

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA

Dr. WL. DBAŁOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego
Członek Kom. Kod. i Tryb. Komp.

JAN SAWICKI

EMER. I PRZES. NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN.

ZYGMUNT RYMOWICZ

WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI, ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

Dr. STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego
Członek Komisji Kodyfikacyjnej

WITOLD ŚWIĘCICKI

Sędzia Sądu Najwyższego
Członek Tryb. Komp.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr MAURZYC ALLERHAND

Adwokat

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie
i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Em. Sędzia Sądu Najwyższego

STANISŁAW BŁOŃSKI

Prokurator Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIEŃSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,
członek Kom. Kod.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego
i członek Tryb. Komp.

ROMAN KURATOWSKI

Adwokat

Dr JULIUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza
we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego
członek Komisji Kodyf.

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

EMER. PRZES. S. N., CZŁONEK
KOMISJI KODYFIKACYJNEJ, ADWOKAT

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Przes.

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

h. Wiceminister Sprawiedliwości,
adwokat i em. Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

JAN NAMITKIEWICZ

Sędzia Sądu Najwyższego

BOLESŁAW POHORECKI

Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej

Przes. Sądu Najwyższego
i Trybunału Konstytucyjnego

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Em. Pierwszy Przes. Sądu Najwyższego,
adwokat w Poznaniu

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Przes. Sądu Najwyższego

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego
dla C. Ś. członek Kom. Kodyfikacyjnej

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Przes. Sądu Najwyższego

WOJCIECH TRAMPLER

Em. Prokurator Sądu Najwyższego
Notariusz i h. Adwokat

EUGENIUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego
w Wilnie i członek Kom. Kod.

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Przes. Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM SZESNASTY

1 9 3 7

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA
WARSZAWA

92953



1500. a. 57/58

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

TOM SZESNASTY

1937

1.

1) Przepisy h. p. c. nie zawierają wymagań, aby w postępowaniu przed sądem polubownym były prowadzone protokoły.

2) Z przepisu p. 5 art. 498 k. p. c. nie wynika, aby motywy miały być zredagowane przez sąd polubowny jednocześnie z sentencją wyroku.

3) Nie jest dopuszczalna zmiana i rozszerzenie podstawy skargi z art. 503 k. p. c. o uchylenie wyroku Sądu polubownego i przedmiotem rozpoznania Sądu państwowego mogą być tylko zarzuty, podniesione u tej skardze.

4) Sąd państwowy nie jest władny udawać się w rozpoznanie zarzutów co do pogwałcenia przez Sąd polubowny przepisów prawa materialnego lub przepisów ogólnych prawa formalnego, obowiązujących w postępowaniu sądowym, jak również nie ma prawa uchodzić w rozstrzygnięciu słuszności wyroku lub trafności ustaleń faktycznych i pobudek, na których wyrok został oparty¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 maja 1936 C. I. 1914/35.

Sądy obu instancji oddaliły skargę Józefa R. o uchylenie wyroku Sądu Polubownego z 6 lutego 1934 w sprawie p-ko Marianowi i Helenie małż. O., Cecyli K. i Włodzimierzowi R.

¹⁾ Wypowiedziane przez Sąd Najwyższy tezy, dotyczące czterech kolejnych stadiów procedury arbitrażowej: 1) postępowanie przed sądem polubownym, 2) wyrokowania sądu polubownego, 3) skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego i 4) zakresu kontroli wyroku sądu polubownego przez sąd państwowy.

1) Sąd polubowny nie jest obowiązany gromadzić, względnie prowadzić protokoły. Jeżeli zapis na sąd polubowny nie zawiera norm odrębnych, sąd polubowny określa tryb postępowania według swego uznania (art. 493 par. 2 k. p. c.). Sąd polubowny może zotem według swego uznania prowadzić protokoły lub może też ich nie prowadzić. Tę samą tezę wypowiedział Sąd Najwyższy w swym orzeczeniu z dn. 27 stycznia 1936 (C. II. 2123/35 — Zbiór Orzeczeń 1936, Nr 330); według tego orzeczenia może sąd polubowny (względnie sędzia delegowany) przeprowadzić przesłuchanie świadków bez spisania formalnego protokołu. Oczywiście, zarówno teoretycy, jak i praktycy zalecają sądom polubownym prowadzenie protokołów. Brak protokołów, zwłaszcza w sprawach poważniejszych, stanowi dowód jeśli nie niedbalstwa, to w każdym razie lekceważenia swych obowiązków przez sąd polubowny. W niektórych wypadkach protokół stanowi jedyny dowód, że strony nie pozbawiono możliwości obrony swych praw przed sądem polubownym, a brak takiego dowodu skutkuje na żądanie strony uchylenie wyroku sądu polubownego (par. 1 ust. 2 art. 503 k. p. c.). Sam jednak brak protokołów nie stanowi takiej wadliwości postępowania, która by miała pociągnąć za sobą uchylenie wy-

W skardze kasacyjnej Józef R. wnosi o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego na mocy art. 426 p. 1 i 2 k. p. c., przy czym zarzuca temu Sądowi że: 1) niewłaściwie uznał, iż podlegały jego rozpoznaniu jedynie zarzuty, zawarte w skardze o uchylenie wyroku Sądu Polubownego, albowiem art. 503 k. p. c. nie zawiera koncentracji zarzutów i Sąd Apelacyjny winien był rozpoznać wszystkie zarzuty zarówno podniesione w skardze, jako też na posiedzeniu sądowym, względnie w skardze apelacyjnej;

2) nie rozważył z urzędu, iż wyrok Sądu Polubownego został ogłoszony bez motywów wbrew art. 498 k. p. c. i wygotowanie ich nastąpiło dopiero później, przy tym bez udziału jednego z sędziów;

3) odrzucił niewłaściwie zarzut co do braku protokołów posiedzeń, które winny były być prowadzone, zwłaszcza w przypadku, gdy Sąd Polubowny powołuje się na zgodę stron, np. w kwestii wyższej waloryzacji, zgoda zaś taka wobec art. 489 § 2 k. p. c. mogła być wyrażona tylko piśmiennie;

4) nie podniósł z urzędu kwestii zasądzenia warunkowo przez Sąd Polubowny od Józefa R. na rzecz Włodzimierza R. kwoty 48914 zł 75 gr z 0/0, o ile Józef R. nie wykaże, iż sumę tę za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie zapłacił Włodzimierzowi R.;

5) nadał błędnie wnioskowi jednej ze stron, zamieszczonemu w formie dezzyderatów w zapisie na Sąd

sądu polubownego. K. p. c. nie powtórzył przepisu niektórych ustaw zagranicznych, jak np. włoska lub węgierska, które wymagają protokółowania posiedzeń arbitrow (vide René David, Rapport sur l'arbitrage conventionnel en droit privé, Rzym 1932, Wyd. Ligi Narodów, str. 84), poszedł zaś za przykładem procedury austriackiej i niemieckiej, które dają arbitrow dużo swobody w ustaleniu zasad postępowania. Również i nauka niemiecka stoi na stanowisku, że sąd polubowny może nie prowadzić protokołów; podkreśla się jednak celowość prowadzenia protokołów, jak również wielki pożytek dla stron, wypływający z utrwalenia na piśmie zeznań świadków i rezultatów ekspertyz; zaleca się na ogół, aby protokoły były stronami odczytywane, przez nie akceptowane i podpisywane; w sprawach poważniejszych zaleca się zarówno w Polsce, jak i w Niemczech zapraszanie specjalnego sekretarza do prowadzenia protokołu (vide dr A. Baumbach, Das privatrechtliche Schiedsgerichtsverfahren, 1931, str. 112). Nie przestrzeżenie jednak tych zaleceń i wskazań nie może skutkować uchylenia wyroku sądu polubownego.

2) Następna kwestia dotyczy uzasadnienia wyroku sądu polubownego. Wyrok sądu polubownego powinien zawierać uzasadnienie, chyba że zapis wyraźnie uwołał sędziów polubownych od przytoczenia powodów, którymi sąd kierował się przy wydaniu wyroku (ust. 5 art. 498 k. p. c.); uwagi poniższe tego ostatniego przypadku nie dotyczą.

Sąd Najwyższy wypowiedział pogląd, iż motywy wyroku sądu polubownego mogą być zredagowane nie jednocześnie z sa-

Polubowny co do waloryzacji niektórych należności ponad normę pełnej skali ustawowego przerechowania, znaczenie uzgodnionego wniosku stron z tego tylko względu, iż skarżący podpisał zapis;

6) nie dopatrzyl się przekroczenia zapisu wobec zastosowania przez Sąd Polubowny wyższej waloryzacji, niż przewidziana jest w przepisach rozporządzenia waloryzacyjnego, chociaż zapis na Sąd Polubowny miał na względzie tylko taką waloryzację, a przy tym i wniosek strony przeciwnej, zawarty w tym zapisie, stanowił tylko życzenie, aby jedynie wpływy i wydatki w markach, koronach i rublach, i to w wyjątkowych wypadkach, gdyby deprecjacja nastąpiła z winy skarżącego, zostały przerechowane ponad miarę, dopuszczalną według rozporządzenia waloryzacyjnego; tymczasem Sąd Polubowny zastosował waloryzację według parytetu złota i do wpływów w złotych z daty sprzed 31 maja 1926, chociaż taka waloryzacja może tylko dotyczyć zobowiązań w złotych w zlocie, których tytuły powstały przed 8 listopada 1927, zgodnie z art. 14 rozporządzenia z 5 listopada 1927 (Dz. Ust. Nr 97 poz. 855);

7) niewłaściwie odrzucił zarzut przekroczenia zapisu wobec zasądzenia odsetek w wysokości 6% rocznie za lat 5 i doliczenia tych odsetek do sum rozrachunkowych.

Co się tyczy pierwszego zarzutu, to wbrew mniemaniu skarżącego należy się przychylić do stanowiska, jakie zajął Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku, iż postępowanie o uchylenie wyroku Sądu Polubownego w myśl przepisów k. p. c. jest postępowaniem

„sui generis“, zbliżonym jednak, jak wynika z art. 503 k. p. c., do postępowania kasacyjnego wobec ściślego wyzszególnienia w tym artykule podstaw do uchylenia wyroku, a następnie samego trybu postępowania w Sądach pierwszej i drugiej instancji, kiedy Sądy te są uprawnione tylko do sprawdzenia, czy wyrok Sądu Polubownego nie zawiera uchybień, przewidzianych w art. 503 k. p. c.; nie może przeto być dopuszczona zmiana i rozszerzenie podstawy skargi i przedmiotem rozpoznania mogą być tylko zarzuty, podniesione w skardze; za takim rozstrzygnięciem przemawia i przepis art. 504 k. p. c., który wyznacza termin miesięczny dla złożenia skargi z zarzutami, które są podstawą takiej skargi, zarzuty więc, zgłoszone po tym terminie, nie mogą powodować nieważności wyroku Sądu Polubownego; z tych względów zarzut pierwszy skargi kasacyjnej upada.

Drugi zarzut również upada, Sąd Apelacyjny bowiem nie miał obowiązku wypowiadać się co do kwestii, które przez skarżącego nie były poruszone, przy tym obie kwestie, które obejmuje pomieniony zarzut, nie miały istotnego znaczenia dla wyniku sporu, albowiem chociaż wyrok Sądu Polubownego winien być uzasadniony zgodnie z p. 5 art. 498 k. p. c., z przepisu tego jednak nie wynika, aby motywy miały być wygotowane jednocześnie z sentencją wyroku, następnie zaś zgodnie z końcowym ustępem § 2 art. 499 k. p. c. wyrok, podpisany przez większość sędziów, ma tę samą moc, jak podpisany przez wszystkich sędziów.

Zarzut trzeci jest niesłuszny, Sąd Apelacyjny bo-

wą sentencją wyroku. Wobec przyjętej przez ustawodawcę polskiego zarządy, iż sami sędziowie polubowni określają tryb postępowania, nie ma przeszkód, aby uzasadnienie wyroku było sporządzone i podane do wiadomości stron później niż sama sentencja wyroku, aczkolwiek należy z ważnych względów praktycznych odradzać sędziom polubownym taki modus procedendi. Dla uniknięcia błędnej interpretacji zarówno przepisów prawa, jak i omawianego wyroku Sądu Najwyższego, należy tutaj podkreślić, iż art. 498 k. p. c. wyraźnie precyzuje, co zawierać powinien wyrok sądu polubownego, przy czym treść wyroku sądu polubownego odbiega w znacznym stopniu od treści wyroku sądu państwowego, którego dotyczy art. 348 k. p. c. Dopóki w orzeczeniu sądu polubownego brak którejkolwiek z pięciu części składowych, wymienianych przez art. 498 k. p. c., orzeczenie to nie może być pożytywane za wyrok w rozumieniu ustawy; dopóki orzeczenie to nie zawiera powodów przewidzianych przez ust. 5 art. 498, dotąd nie stanowi ono wyroku. Słusznie wywodzi Sąd Najwyższy, że uzasadnienie może być sporządzone w terminie późniejszym niż sporządzono sentencję, dopóki jednak nie sporządzono uzasadnienia, nie ma wyroku. Jeżeli zatem np. termin dla wydania wyroku przez sąd polubowny ustalony w zapisie na sąd polubowny upłynął w końcu roku, a przed końcem roku nie sporządził sąd polubowny uzasadnienia, to należy uznać, że pomimo ogłoszenia

sentencji wyroku sąd polubowny nie ma prawa już sporządzić uzasadnienia; gdyby zaś sąd polubowny sporządził uzasadnienie po tym terminie, to wyrok byłby nieważny, jako oparty na zapisie, który stracił moc. Sąd państwowy, któremu złożono wyrok sądu polubownego, niezawierający uzasadnienia, powinien z urzędu odmówić zapoznienia takiego wyroku kłuzłą wykonalnością, przewidzianą w art. 502 k. p. c., gdyż dokument złożony sądowi państwowemu przez sąd polubowny nie jest w rozumieniu ustawy wyrokiem.

W przeciwieństwie do procedury austriackiej (par. 592), k. p. c. przewiduje, iż wyrok sądu polubownego ulega złożeniu w oryginale w sądzie państwowym; taki sam przepis o obowiązku składania wyroków sądów polubownych w sądzie państwowym zawiera procedura niemiecka (par. 1039). W związku z tym przepisem powstała w Niemczech kwestia, czy po złożeniu w sądzie państwowym wyroku nieumotywowanego może jeszcze sąd polubowny sporządzić uzasadnienie. Wbrew wyrokowi sądu pierwszemu instancji sąd drugiej instancji (Oberlandesgericht) uznał to za rzecz niedopuszczalną, wychodząc z założenia, że z chwilą złożenia wyroku przez sąd polubowny w sądzie państwowym działalność sądu polubownego jest zakończona; od tej chwili atrybucje sędziów polubownych wygasły i nie mają oni prawa wykonywania żadnych dalszych czynności; v. Staff, wybitny znawca arbitrażu, całkowicie po-

wiem uzasadnił dostatecznie w zaskarżonym wyroku, dlaczego uważa, iż brak protokółów posiedzeń Sądu Polubownego nie może stanowić podstawy do uchylenia wyroku tego Sądu, wskazując, iż przepisy k. p. c. nie zawierają wymogu, aby w postępowaniu przed Sądem Polubownym były gromadzone protokoły i że zapis na Sąd Polubowny nie wymagał również tego; przy tym z przesłanek zaskarżonego wyroku wynika, iż Sąd Polubowny, stosując wyższą waloryzację, niż przewiduje rozporządzenie waloryzacyjne, opierał się na treści zapisu na ten Sąd, który przewidywał taką waloryzację, zarzut przeto, iż w tym względzie z braku protokołu nie było zgody stron, wyrażonej piśmiennie, jest bezzasadny.

W dalszym ciągu czwarty zarzut jest bezzasadny, Sąd Apelacyjny bowiem nie miał podstawy do rozważania kwestii ważności wyroku Sądu Polubownego w części, zasadzającej od skarżącego sumę 48914 zł 75 gr z $\frac{1}{2}$ na rzecz Włodzimierza R., w razie niezłożenia przez skarżącego pokwitowania ze względu na warunkowość zasądzenia tej sumy, skoro pomienionej kwestii skarżący również nie podnosił, a przeciwnie, jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, skarżący twierdził, iż ta część wyroku jest dla niego objęta, gdyż posiada pokwitowanie, złożenie którego w myśl omawianej części wyroku zwalnia go od uiszczenia wskazanej sumy.

W dalszym ciągu z przesłanek zaskarżonego wyroku wynika, iż Sąd Apelacyjny ocenił wniosek pozwanych, zamieszczony w zapisie na Sąd Polubowny, co do zastosowania w pewnych wypadkach wyżej po-

nad normę pełnej skali ustawowego przerachowania łącznie ze zgłoszonym w tym przedmiocie wnioskiem skarżącego i przyszedł do przekonania, iż wnioski te były uzgodnione między stronami, stanowiąc jeden z punktów uprawnień dla Sądu Polubownego; w tych warunkach zarzut piąty sprowadza się właściwie do niedopuszczalnej w postępowaniu kasacyjnym krytyki co do wniosku, który Sąd wyrokujący wysnuł na podstawie oceny dowodu w sprawie, za jaki należy uważać zapis na Sąd Polubowny i jest nie do przyjęcia przez Sąd Najwyższy.

W związku z powyżej przytoczonym ustaleniem Sąd Apelacyjny, jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, przyszedł do wniosku, iż Sąd Polubowny, przerachowując niektóre sumy ponad normę pełnej skali ustawowej waloryzacji, nie przekroczył granic zapisu, uzasadniony zaś wniosek ten, jako dotyczący okoliczności czynu, w myśl art. 250 § 1 k. p. c. usuwa się spod kontroli kasacyjnej; przy tym zgodnie z orzecznictwem (por. Zb. O. S. N. za 1930 Nr 18, orzeczenie z 22 października 1935 C. II. 984/35 i in.), Sąd Polubowny orzeka według ogólnych zasad właściwości i praktyki uczeiowego obrotu i nie może być krepowany przepisami prawa materialnego, ani procesowego, przeto prawodawca w art. 503 k. p. c. przewiduje tylko w wyjątkowych wypadkach możliwość uchylenia wyroku Sądu Polubownego i przepisy te nie ulegają wykładni rozszerzającej, przeto Sąd państwowy nie jest władny wdawać się w rozpoznanie zarzutów co do pogwałcenia przepisów prawa materialnego lub przepisów ogólnych prawa formalnego,

dziela ten pogląd, z którego wynika, że uzasadnienie, sporządzone po złożeniu wyroku sądu polubownego w sądzie państwowym nie może naprawić już wadliwości samego wyroku (v. Staff. Das Schiedsgericht — verfahren, Berlin, 1926, str. 231).

3) Teza Sądu Najwyższego o niedopuszczalności rozszerzenia podstawy i zmiany skargi z art. 503 k. p. c. o uchylenie wyroku sądu polubownego wynika w głównej mierze z art. 504 k. p. c., który ustanawia termin miesięczny dla wniesienia skargi, licząc od daty doręczenia wyroku sądu polubownego. W ciągu tego terminu pierwotna skarga może być cofnięta, nowa może być wniesiona, pierwotna skarga może być też uzupełniona i poprawiona w granicach, dopuszczonych w analogicznych wypadkach przez ogólne normy postępowania cywilnego. Po upływie miesięcznego terminu ani rozszerzenie podstaw, ani zmiany skargi nie są dopuszczalne.

4) Wreszcie czwarta teza dotyczy zakresu kontroli wyroku sądu polubownego przez sąd państwowy. Zgodnie z przyjętym przez k. p. c. zasadami i w przeciwieństwie do systemu prawa francuskiego sąd państwowy nie wchodzi w rozstrzygnięcie słuszności wyroku lub trafności ustaleń i pobjętek, na których wyrok został oparty; sąd państwowy nie bada również, czy sąd polubowny nie naruszył przepisów prawa materialnego lub przepisów ogólnych prawa formalnego, obowiązujących

w postępowaniu sądowym. W sporze *questionis* podniesiono zarzut, iż sąd polubowny dokonał wyższego przerachowania spornych pretensji, niż na to pozwalał ustawie. Sąd Najwyższy nie mógł nie uznać, iż Sąd Apelacyjny trafnie odmówił merytorycznego rozpoznania słuszności tego rodzaju zarzutów. Arzkołwiek k. p. c. nie powtarza wyróżzonego przepisu uchylenia rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego (art. 1387), że sąd polubowny wyrokuje według sumienia, to zasada ta wpływa z art. 503 k. p. c., który wśród podstaw uchylenia wyroku sądu polubownego nie wymienia naruszenia przepisów prawa materialnego (por. autora, *Sądownictwo polubowne*, Warszawa, 1932, str. 141). Oczywiście, swobodne uznanie w wyrokowaniu sądu polubownego nie jest bez granic; wyrok nie może ubliżać ani porządkowi publicznemu, ani dobrym obyczajom. Gdyby więc up. pod pretekstem wysokiego przerachowania spornych pretensji, ukrywała się przyznanie pretensji lichwiarskich, i gdyby taki zarzut lichwy był podniesiony, sąd merit mógłby wdać się w ocenę wyroku sądu polubownego, a w przypadku stwierdzenia lichwy mógłby wyrok sądu polubownego uchylić. Samo jednak wyższe od maksymalnego ustawowego przerachowanie pretensji nie ubliża ani porządkowi publicznemu, ani dobrym obyczajom, i nie może być podstawą uchylenia wyroku sądu polubownego.

obowiązujących w postępowaniu sądowym, również nie ma prawa wchodzić w rozstrzygnięcie słuszności wyroku lub trafności ustaleń faktycznych i pobudek, na których wyrok został oparty; w przypadku przeto Sąd Apelacyjny słusznie uznał, iż usuwają się spod sprawdzenia pomyłki, jakimi kierował się Sąd Polubowny, wnioskując o deprecjacji niektórych sum z winy skarżącego i przerachowując niektóre sumy ponad normę pełnej skali waloryzacyjnej; również nie był uprawniony Sąd Apelacyjny wchodzić w ocenę, czy we wszystkich wypadkach takie przerachowanie było zgodne z art. 14 rozporządzenia z 5 grudnia 1927 (Dz. U. Nr 97 poz. 855); z powyższych względów zarzut usztywnia się.

Wreszcie i ostatni zarzut upada, z przesłanek bowiem zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd uzasadnił, dlaczego uważa, iż kwestia odsetek w wysokości 6⁰/₀ i 10⁰/₀ dotyczyła istoty sporu, mającego za przedmiot rozrachunki pomiędzy spadkobiercami z tytułu spadkobrania i sprawowania zarządu majątkiem spadkowym przez skarżącego, który to spór został poddany zgodnie z zapisem rozpoznaniu Sądu Polubownego i że zasądzenie odsetek nie może być uznane za przekroczenie zapisu, ten zaś wniosek Sądu, jako dotyczący ustaleń faktycznych, usuwa się spod kontroli kasacyjnej.

Z powyższych względów skarga kasacyjna została oddalona.

2.

Sąd pracy jest właściwy do rozpoznania powodstwa o wynagrodzenie za pracę, wytoczonego przez pracownika kancelarii komornika.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 maja 1936 C. I. 2772/35.

Wyrokiem z 10 kwietnia 1935 Sąd Okręgowy w Radomiu zmienił wyrok I instancji i zasądził od Mieczysława F. na rzecz Pawła Z. 400 zł tytułem odszkodowania za zwolnienie z pracy przed upływem umówionego trzecziesięcznego okresu próbnego.

Skarga kasacyjna Mieczysława F. zarzuca powyższemu wyrokowi naruszenie art. 213 k. p. c. przez rozpoznanie w Sądzie Pracy żądania wynagrodzenia za pracę, skierowanego przeciw komornikowi, chociaż odszkodowanie od komornika może być poszukiwane tylko w sądzie powszechnym i chociaż wynagrodzenie za pracę w urzędzie państwowym nie może być dochodzone przed Sądem Pracy. Zarzut ten jest

nieśluszny. Jak to wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, pretensja powoda wynika z umowy o pracę, a nie z tytułu nieprawidłowości w urzędowaniu skarżącego jako komornika. Z faktu, że komornik jest urzędnikiem państwowym, nie wynika, aby jego kancelaria była urzędem państwowym. Stosownie do § 31 rozp. z 1 grudnia 1932 o komornikach (Dz. U. poz. 886/1932) swój personel pomocniczy komornik może utrzymywać, ale na własny koszt; już z tego względu personel ten należy uważać za personel prywatnego zakładu pracy, a nie urzędu państwowego. Wbrew więc zarzutom kasacji prawidłowo spór niniejszy rozstrzygnął Sąd Pracy.

Z tych zasad skarga kasacyjna podlega oddaleniu.

3.

Niezasadnione jest żądanie pracownika urzędu gminnego, do którego przepisy ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu nie mają zastosowania, zasądzenia mu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych z tytułu nieślusznego zbagocenia się gminy tą pracą.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 maja 1936 C. I. 2883/35.

Sąd Okręgowy w II instancji zatwierdził wyrok I instancji, oddalając żądanie powoda Teodora M., b. pomocnika sekretarza, o zasądzenie od Gminy wiejskiej Kamieniec Litewski 3.614 zł 36 gr z 1/2 tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych w ciągu czasu od października 1932 do lutego 1935 włącznie, z założenia: 1-sze, że urząd Gminy, jako instytucja samorządu terytorialnego, nie jest zakładem pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy, a więc w przypadku nie może mieć zastosowania ustawa z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu i zawarte w niej przepisy o wynagrodzeniu za pracę w godzinach nadliczbowych, i 2-gie, że Urząd Gminy pracą powoda nie zbagocił się.

Powód w swej skardze kasacyjnej zarzuca Sądowi Okręgowemu obrazę art. 574 t. X cz. I zw. pr. oraz art. 351 k. p. c., albowiem wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych jest ekwiwalentem za niezbędne świadczenie ze strony powoda na rzecz Gminy.

Zarzut ten jest niezasadny. Art. 574 t. X cz. I zw. pr., oparty na ogólnych zasadach sprawiedliwości, zabrania zbagocenia się cudzym kosztem bez podstawy prawnej; w przypadku nie może mieć on za-

stosowania, jak to słusznie ustalił Sąd, albowiem powoda i Gminę pozwaną, wykonywającą część administracji publicznej na zasadzie uprawnień, otrzymanych od Państwa, łączył stosunek nie pracownika i prywatnego przedsiębiorcy przemysłowego lub handlowego, lecz służbowy stosunek urzędnika gminnego, ustalony odpowiednią pragmatyką; z istoty tego stosunku wynika, iż nie może być mowy o zubożeniu się urzędu gminy pracą urzędnika chociażby w godzinach pozabiurowych, którą on w zakresie przyjętych obowiązków powinien był wykonywać w godzinach biurowych za pewne ustalone uposażenie; wbrew twierdzeniu skarżącego, nie ma tu nienależnych Gminie ze strony powoda świadczeń.

Z tych względów skarga kasacyjna podlega oddaleniu.

4.

Termin 3-letni od daty ratyfikacji traktatu pokoju, przewidziany w art. 14 przepisów z 13 maja 1916 o pomocy pożyczkowej ludności, dotkniętej działaniami wojennymi, winien być liczony od daty ratyfikacji Traktatu Ryskiego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 maja 1936 C. I. 2368/35.

Sądy meriti uwzględniły powództwo Minodory R. przeciwko Skarbowi Państwa o uznanie długu w sumie 1500 rb. za umorzony i wykreślenie tej sumy z hipoteki.

Skarga kasacyjna Skarbu Państwa słusznie zarzuca wyrokowi zaskarżonemu naruszenie art. 14 przepisów tymczasowych o pomocy pożyczkowej dla ludności, dotkniętej działaniami wojennymi z 13 maja 1916 (Zbiór ustaw i rozporządzeń rządowych rosyj. N. 131, poz. 1001 za 1916), oraz art. 1 i 2 ustawy z 15 kwietnia 1921 o ratyfikacji Traktatu Pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą (Dz. U. R. P. N. 49/1921, p. 300) przez uznanie, iż cała należność była płatna w 3 lata od daty ratyfikacji traktatu pokoju oraz przez dowolne uznanie, iż powołane przepisy tymczasowe mówiące o traktacie pokoju, miały na widoku traktat, kończący wielką wojnę, a nie Traktat Ryski. Ustanawiając płatność ratami pożyczek, udzielonych ludności, dotkniętej działaniami wojennymi, poczynając od upływu trzech lat od dnia ratyfikacji traktatu pokoju (art. 14 powołanych przepisów tymczasowych), prawodawca rosyjski z 1916 miał na celu nałożenie obowiązku zwrotu pożyczek przez ludność

po zlikwidowaniu stosunków wojennych (okres trzech lat uznano amac za dostateczny do powrotu normalnego biegu życia gospodarczego po wojnie) na tym obszarze, na którym zamieszkiwała ludność, która z pożyczek korzystała. Zlikwidowanie stosunków wojny, o ile chodzi o ziemię, która wróciła do Państwa Polskiego, a na której obszarze pożyczka udzielona była powódce, nastąpiło dopiero na skutek Traktatu Ryskiego, który został ratyfikowany w dn. 15 kwietnia 1921. Trzyletni zatem okres, od którego licząc następowała płatność ratami pożyczki, upłynął 15 kwietnia 1924, w chwili więc dokonania regulacji hipoteki nieruchomości powódki w dn. 18 maja 1933 pretenzja Skarbu z tytułu powyższej pożyczki nie była przedawniona, okres bowiem dziesięcioletni z art. 694 tomu X cz. 1 zw. pr. upływał dopiero 15 kwietnia 1934, z chwilą zaś dokonania regulacji hipoteki do spornej sumy należało stosować przepis art. 123 ustawy hipot.

Z tych względów wyrok zaskarżony, jako powzięty z naruszeniem art. 14 przepisów tymcz. o pomocy pożyczkowej dla ludności z 13 maja 1916 oraz art. 351 k. p. e., należy uchylić.

5.

Przy wywołaniu na mocy przepisów t. X. cz. 1 zw. pr. oraz późniejszego dekretu Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 chwila przejścia prawa własności winna być odniesiona do momentu faktycznego objęcia w posiadanie przedmiotu przez instytucję, na której rzecz został on wywołaszony.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 maja 1936 C. I. 3016/35.

Prokuratoria Generalna, działająca w imieniu Skarbu Państwa, żądała usunięcia skarżącej i innych z działki ziemi obszaru około 15 ha, stanowiącej własność Skarbu, z racji, iż grunt ten został przez władze rosyjskie od poprzedniczki skarżącej wywłaszczony w celu rozbudowy twierdzy brzeskiej, a przeto obecnie, według prawa, stanowi własność Państwa Polskiego.

Sądy obu instancji roszczenie powodowe uwzględniły. Skargę kasacyjną wnieśli wszyscy pozwani, lecz podlega ona rozpoznaniu jedynie w stosunku do koreszystającej z prawa ubogiej Zofii K., reszta bowiem skarżących nie zaopatrzyła skargę w należne opłaty.

Skarżąca zarzuty swe opiera na pogwałceniu przez Sąd art. 4 u. p. e., gdyż nie została do sprawy zapo-

zwana niejaka Weronika S., której grunt rzekomo wchodzi w granice spornej działki; poza tym, wbrew wywiadowi Sądu, nie został, zdaniem skarżącej, udowodniony sam fakt wywłaszczenia spornego gruntu na rzecz państwa rosyjskiego, gdyż dowody na tę okoliczność złożono w odpisach, które skarżąca zakwestionowała, żądanie zaś jej złożenia oryginałów Sąd pominał; w każdym razie uważa skarżąca, iż nie może być uznane wywłaszczenie za dokonane, skoro, jak w przypadku, nie udowodniono sporządzenia formalnego aktu nadania; wreszcie posiadanie pozwanych, w tej liczbie skarżącej, odbywało się w warunkach art. 533 t. X cz. 1 zw. pr., sprzeczny zaś wniosek Sądu w tym przedmiocie, twierdzi skarżąca, nie jest zgodny z okolicznościami sprawy; zarzut, oparty na art. 4 u. p. c., traci swe znaczenie wobec braku twierdzenia ze strony skarżącej, iżby w sprawie została ustalona okoliczność posiadania przez Weronikę S. części spornego gruntu.

Wywłaszczenie stanowi samodzielny tytuł prawa własności i ustanowione jest ze względów na interes publiczny; okoliczność ta decyduje o ustaleniu chwili przeniesienia przy wywłaszczeniu prawa własności; powinna ona być odniesiona do momentu faktycznego objęcia w posiadanie przedmiotu przez instytucję, na rzecz której on został wywłaszczony, w przeważającej bowiem części wypadków użytkowanie i zarządzanie wywłaszczonym majątkiem z konieczności powinno odbywać się natychmiast po objęciu go w posiadanie, bez względu na to, kiedy akt formalny został sporządzony; rozrządzenie tedy wywłaszczoną nieruchomością jest przejawem i uskutecznieniem prawa własności, które zatem przeniesione zostało pized nadaniem mu uroczystej formy.

Wynika to z przepisów prawa, obowiązującego w przypadku w chwili wywłaszczenia spornego gruntu (art. 594, 595 t. X cz. 1 zw. pr.), stanowiących, iż w razie potrzeby wywłaszczone grunty mają być przekazywane kolejom lub innym instytucjom, które od tej chwili mogą rozporządzać się gruntami według swego uznania; wykładnię tę również potwierdza późniejsza ustawa polska (dekret Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919, Dz. Pr. 1919 Nr 14 poz. 162), opartą na tych samych zasadach i między innymi stanowiącą, iż niewypłacenie wynagrodzenia nie pozbawia mocy wywłaszczenia, dokonanego przez władze rosyjskie; wywody powyższe dotyczące w szczególności wypadków wywłaszczenia gruntów na cele wojskowe, w myśl przepisów art. 595⁴ t. X cz. 1 zw. pr., kiedy objęcie w posiadanie dokonywało się na mocy ukazu cesarskiego natychmiast po sporządzeniu opisu jeszcze przed oszacowaniem i zaplaceniem należności.

Wobec powyższego Sądowi w przypadku należało jedynie ustalić, czy z mocy ukazu, nakazującego wywłaszczenie, grunt sporny był objęty przez władze rosyjskie w posiadanie; okoliczność tę Sąd uznał za udowodnioną przedłożonymi przez stronę pozywającą dokumentami, mianowicie odpisem ukazu z 10 czerwca 1911, odbitką planu, sporządzonego w 1911, według którego dokonane zostały 5 maja 1912 czynności wywłaszczeniowe, odpisami sporządzonych przy wywłaszczeniu i przyjęciu gruntów opisów oraz asygnatami na przyznane właścicielom wynagrodzenie; skarżąca nie twierdzi, iżby zaprzeczyła istnieniu ukazu o wywłaszczeniu, oraz samemu faktowi przejęcia przez skarż rosyjski spornego gruntu w swe posiadanie, uważa jedynie, że posiadanie to odbywało się czasowo, zgodnie z art. 604 t. X. cz. 1 zw. pr. (p. 4 skargi); wobec tego zarzuty skargi w przedmiocie nierozważenia przez Sąd żądania skarżącej przedłożenia oryginałów wspomnianych powyżej dokumentów traci znaczenie, gdyż decydującym było przejęcie gruntu przez skarż rosyjski na podstawie ukazu, a to negowane nie było.

Kwestię rzekomo przedawnionego posiadania skarżącej Sąd rozstrzygnął w sensie przeczącym na podstawie zeznań przesłuchanych świadków; przeinaczenia tych zeznań skarżąca Sądowi nie zarzuca, ujęcie zaś ich znaczenia należy do uznania Sądu i zarzuty skargi w tej materii nie mogą być brane na uwagę.

Z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

6.

Dokument, posiadający cechy weksłu, lecz opiewający na ruble złote rosyjskie, nie jest weksłem w rozumieniu ustawy wekslowej rosyjskiej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 maja — 9 czerwca 1936 C. I. 3087/35.

Sąd Okręgowy w II instancji, uchylając wyrok I instancji, oddalił żądanie skarżącego zasądzenia od pozwanego 940 zł (4 zł 70 gr \times 200 r. złot. ros.) tytułem należności z weksłu, wystawionego 6 lutego 1924 na sumę 200 rb. złot. ros., płatnego za okazaniem, z założenia, że powództwo jest przedawnione wobec upływu pięcioletniego terminu od daty płatności (powództwo zostało wytoczone 29 grudnia 1933) w myśl art. 73 ustawy wekslowej rosyjskiej z 1902 (Zb. Ust. Nr 62 poz. 622), pod której rządami weksel został wystawiony i która utraciła moc tylko z chwilą wejścia w życie prawa wekslowego i czekowego, ogłoszo-

nego w Dz. Ust. z 21 listopada 1924 Nr 100 poz. 926, a mianowicie 1 stycznia 1925.

Skarżący w swojej skardze kasacyjnej żąda uchylenia wyroku, zarzucając Sądowi obrazę art. 3, 46 i 73 ust. weksl. ros. oraz art. 692 t. X cz. 1 zw. pr. i podnosząc, że dokument, z którego on dochodzi swych pretensyj, nie jest weksem, albowiem opiewa na ruble złote, które w chwili wystawienia dokumentu nie były pieniądzem ani w Polsce, ani w żadnym innym kraju, a nie na walutę krajową zgodnie z art. 3 p. 5 i 46 wymienionej ustawy wekslowej, i że wobec tego dokument ten jest skryptem dłużnym, do którego może być zastosowane tylko dziesięcioletnie przedawnienie.

Zarzut skarżącego jest słuszny, albowiem z treści art. 3 p. 5, 14 i 46 ust. weksl. ros. z 1902 wynika, że dla ważności wekslu w nim powinna być oznaczona podlegająca zapłaceniu suma pieniężna w walucie krajowej, lub zagranicznej, że posiadacz weksłu ma prawo żądać zapłaty tylko w walucie obiegowej i że nie będzie uważany za weksel dokument, któremu brak chociaż jednej z cech, wskazanych w art. 3—5, 9—11 i 13 teje ustawy.

Z powyższego wynika, że wymieniony dokument, opiewający na ruble złote, rosyjskie, nie jest weksem w rozumieniu ustawy weksl. ros. i że Sąd bezpodstawnie zastosował do niego przepisy wymienionej ustawy, nie rozważwszy przy tym kwestii zaciągnięcia w przypadku zobowiązania w walucie rublowej rosyjskiej pod rządami obowiązujących w tym przedmiocie przepisów, a więc wyrok, wydany z wymienionym naruszeniem prawa materialnego przez niewłaściwe jego zastosowanie, nie może ostać się w mocy.

7.

Powództwo o odszkodowanie za wypadek kolejowy, wytoczone przeciwko Skarbowi Państwa w czasie już po wejściu w życie rozporządzenia o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ lecz przed ogłoszeniem o rejestracji rzeczzonego przedsiębiorstwa, może być traktowane równoznacznie z zapoznaniem przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ i od tego ostatniego może być zasądzone poszukiwane odszkodowanie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 maja 1936 C. I. 561/36.

Staniław Z. 18 lipca 1931 wystąpił przed Sąd Okręgowy przeciwko Skarbowi Państwa o zasądzenie ren-

ty dożywotniej w wysokości 52 zł miesięcznie, bądź też sumy 6240 zł z 0/0⁰/10 i kosztami tytułem odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek przy spinaniu wagonów na stacji kolejowej Warszawa-Główna Towarowa; Sąd Okręgowy zasądził od przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ na rzecz powoda Z. rentę dożywotnią w kwocie po 52 zł miesięcznie, poczynając od 2 października 1928 oraz 369 zł tytułem kosztów obrończych, a Sąd Apelacyjny na skutek apelacji Prokuratorii Generalnej, działającej w imieniu Skarbu Państwa, wyrok I instancji w tym zmienił, że rentę, zasądzoną na rzecz powoda w kwocie po 52 zł miesięcznie, zmniejszył do sumy 29 zł 62 gr, płatnej poczynając od 28 kwietnia 1929, oraz postanowił pobrać przy egzekucji z zasądzonej sumy na rzecz Skarbu 137 zł wpisów sądowych, w pozostałej części koszty sporu w obu instancjach pomiędzy stronami skompensował. W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna, działająca w imieniu Skarbu Państwa, powołując się na orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawach Nr 2900/1934 i Nr 133/1933 (Urz. Zb. Orz. Izby Cyw. S. N.), zarzuca Sądowi Apelacyjnemu obrazę art. 2, 3 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 września 1926 o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“, oraz art. 4, 334, 339 i 711 u. p. c.: 1) przez mylne powołanie się przy nieuwzględnieniu zarzutu Prokuratorii Generalnej co do braku legitymacji po stronie Skarbu Państwa na art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1927 o wydzieleniu z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych, przemysłowych, handlowych i górniczych oraz ich komercjalizacji (Dz. Ust. Nr 25 poz. 195), który to przepis ustawy ramowej dla wydzielonych przedsiębiorstw, jak i w ogóle całe wzmiankowane rozporządzenie nie miało zastosowania do przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“, co do którego istnieje szczególnie prawo, a mianowicie powyżej przytoczone rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 24 września 1926, które w art. 3 odmiennie od niewłaściwie powołanych przez Sąd Apelacyjny przepisów reguluje kwestię wpisania wydzielonego przedsiębiorstwa do rejestru handlowego i skutki tej rejestracji, i 2) przez błędne uznanie, iż Sąd Okręgowy słusznie uwzględnił oświadczenie strony pozyskującej co do zmiany osoby pozwanego, a to wbrew wywodom Prokuratorii, przytoczonym w skardze apelacyjnej, co zresztą staje się nieaktualne od chwili, kiedy powód w swych oświadczeniach stanął na stanowisku, że wytoczył powództwo przeciwko Skarbowi Państwa i że spór prowadzony jest przeciwko temuż Skarbowi.

Jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy w uchwale po-

łączonych Izb Cywilnych z 8 czerwca 1929 (p. Urz. Zb. Orz. S. N. Nr 2/1929), aczkolwiek Przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“ w zasadzie jest osobą prawną i występuje w procesie czynnie i biernie przez Prokuratoria Generalną, jednakże spraw, wytoczonych nie przeciwko temu przedsiębiorstwu, lecz przeciwko Skarbowi Państwa, nie można traktować zbyt formalistycznie w czasie przejściowym aż do ostatecznego ukonstytuowania się i zorganizowania się Kolei Państwowych, jako przedsiębiorstwa państwowego, zwłaszcza, że w skutkach jest zupełnie to samo, czy stroną w sporze jest Skarb Państwa, czy też Polskie Koleje Państwowe.

Zatem, gdy w powoływanych przez skarżącą Prokuratorię Generalną orzeczeniach Sądu Najwyższego w sprawach Nr 133/1933 i 2900/1934 kwestia zarejestrowania Polskich Kolei Państwowych, jako przedsiębiorstwa, bądź też przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ poruszona nie była i orzeczenia te, zapadłe w odmiennych okolicznościach, nie mogły mieć w sprawie niniejszej decydującego znaczenia, i gdy dopiero w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 29 listopada 1930 w sprawie zmian i uzupełnień rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. Pol. z 24 września 1926 o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ (Dz. Ust. Nr 82/1930 poz. 641) prawodawca ustanowił, iż pominięcie przedsiębiorstwo winno być wpisane do rejestru handlowego, Sąd Apelacyjny, stwierdziwszy, iż ogłoszenie o rejestracji rzeczonego przedsiębiorstwa państwowego nastąpiło 5 sierpnia 1931 i że powództwo niniejsze zostało wytoczone przedtem w lipcu 1931, oraz mając na względzie przepisy art. 8 i 9 dekretu z 7 lutego 1919 o rejestrze handlowym (Dz. Pr. Nr 14/1919 poz. 164), mógł uznać, iż sprawa niniejsza została wszczęta w okresie przejściowym przed ostatecznym ukonstytuowaniem się Polskich Kolei Państwowych jako przedsiębiorstwa, i że przeto zapoznanie Skarbu Państwa w przypadku mogło być traktowane równoznacznie z zapoznaniem przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“, od którego też zasadnie w ostatecznym wywodzie zasądził poszukiwane przez powoda odeszkodowanie, upada przeto pierwszy zarzut skargi kasacyjnej.

Wreżenie drugi zarzut skargi kasacyjnej nie może spowodować uchylenia zaskarżonego wyroku, pomijając bowiem tę okoliczność, że Prokuratoria Generalna, wbrew art. 798 u. p. c. w uzasadnieniu tego zarzutu tylko ogólnikowo powołuje się na swoje wywody, zawarte w skardze apelacyjnej, Sąd Apelacyjny mógł na podstawie oceny oświadczeń pełnomocnika powoda w związku ze wszystkimi okolicznościami sprawy

uznać, iż ostatni żądał zasądzenia powództwa od przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“. Przeto Sąd Okręgowy zasadnie to żądanie powoda uwzględnił, powyższe zaś wnioski Sądu w tym względzie, jako dotyczące meritum sprawy, usuwając się spod kontroli kasacyjnej (art. 11 i 793 u. p. c.).

Z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

8.

Wnieiona przez opiekę nad nieletnim skarga apelacyjna, mająca na celu obalenie niekorzystnego dla niego wyroku, nie może być pozostawiona bez rozpoznania tylko dlatego, iż w myśl art. 220 t. X cz. 1 Zw. pr. nieletni sam miał prawo skargę złożyć przepisy bowiem prawa o opiece i kurateli, mające na względzie obronę interesów nieletnich, nie mogą być stosowane ze szkodą dla nich.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 czerwca 1936 C. I. 3130/35.

Jedyny zarzut skarżącej polega na tym, iż Sąd w drugiej instancji rozpoznał spór na podstawie nieważnej skargi apelacyjnej, ponieważ wnieiona ona została przez opiekę nad powódką, Oksenią D., która już w chwili wydania przez Sąd Grodzki wyroku dosięgła lat 17, a więc powinna była przed Sąd wystąpić osobiście lub w asystencji kuratora; wyrok pierwszej instancji w ten sposób w rozumieniu skarżącej uprawomocnił się, jako niezaskarżony przez osobę uprawnioną.

Jednak wywody powyższe nie mogą być uznane za słuszne; jak z okoliczności sprawy wynika, po wniesieniu w dniu 7 lipca 1932 przez opiekę skargi apelacyjnej, żadnego sprzeciwu ani oświadczenia co do praw opieki skarżąca nie zgłosiła do 8 maja 1934, kiedy oświadczyła, że Oksenia D. może już sama przed Sądem występować, wyraźny zaś zarzut braku uprawnień opieki do wniesienia apelacji zgłoszony został dopiero na posiedzeniu Sądu Okręgowego 15 lutego 1935; na skutek tego na następną rozprawę wezwana była osobiście powódka, która też przez swego pełnomocnika wzięła udział w sprawie.

W tych warunkach nie można zarzucić Sądowi przyjęcia i rozpoznania skargi apelacyjnej, wniesionej przez opiekę w imieniu powódki, gdyż Sąd nie miał obowiązku dociekać, czy w toku postępowania zasła w wieku strony zmiana, mogąca mieć wpływ na prawo zastępstwa jej w procesie, skoro strona przeciwna na okoliczność tę nie powoływała się.

Poza tym przepisy prawa o opiece i kurateli mają na względzie obronę interesów nieletnich, przeto nie mogą być stosowane ze szkodą dla nich, co niezawodnie miałyby miejsce, gdyby było uznane, iż wniesiona przez opiekę skarga apelacyjna, mająca na celu obalenie niekorzystnego dla małoletniego wyroku, powinna być pozostawiona bez rozpoznania tylko dlatego, iż w myśl art. 220 t. X cz. I zw. pr. nieletni sam miał prawo skargę założyć.

Biorąc na uwagę powyższe, oraz wobec tego, iż Sąd po zgłoszeniu przez skarżącą oświadczenia o wygaśnięciu opieki wezwał do sprawy osobiście powódkę, należyć przyjąć do wniosku, iż rozpoznawczy i merytorycznie rozstrzygnąwszy toczący się między stronami spór, Sąd Okręgowy naruszenia prawa nie dopuścił się.

9.

Z mocy art. 23 rozporz. Prezyd. Rz. p. z 16 marca 1928 Dz. U. poz. 323 pretensjom pracowników umysłowych służy w razie ogłoszenia upadłości pracodawcy tylko ogólny przywilej na jego majątku ruchomym i nieruchomym, czyli pretensje te korzystają z pierwszeństwa zaspokojenia dopiero po wierzytelnościach, mających przywilej szczególny lub zabezpieczonych hipotecznie, i nie może im być w żadnym razie przyznany przywilej, przewidziany w art. 41 ust. 3 ust. hip.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 3 czerwca 1936 C. I. 867/36

Sąd Apelacyjny, zmieniając wyrok Sądu Okręgowego, którego mocą powództwo Wincentego K. przeciwko masie upadłości firmy „S. i P. D.^{ca}, Sp. Akc., o zasądzenie 7200 zł za pracę w charakterze rządcy majątki Woronki-Luko w powiecie sarnieńskim za czas od czerwca 1929 do lipca 1930 pozostawione zostało bez rozpoznania, jako nieaktualne, z jednocześnie uznaniem rzeczony pretensji za korzystającą z pierwszeństwa zaspokojenia przed innymi wierzytelnościami, stosownie do art. 23 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych oraz art. 40—41 ust. hip., z majątku powyższego, nabytego na licytacji przez współpozwaną Bank Gospodarstwa Krajowego 21 października 1933, powództwo to całkowicie oddalił.

W skardze kasacyjnej powód, zarzucając naruszenie art. 41 p. 4 ust. hip., wnosi o zmianę zaskarżo-

nego wyroku Sądu Apelacyjnego i uznanie, iż jego pretensji w kwocie 7200 zł, służy przywilej z art. 40 i 41 ustawy hip. na nieruchomości powyższej wraz z zasądzeniem kosztów procesu.

W uzasadnieniu tego żądania strona skarżąca zaznacza, iż przepis art. 41 p. 4 ust. hip., z którego mocy pracownikom na sprzedanej na licytacji nieruchomości służy przewidziany w nim przywilej pierwszeństwa zaspokojenia, obejmuje całą ich pretensję z tytułu pracy, powstałą przed dniem licytacji, byleby nie przewyższała ona rocznej każdego z nich należności, wobec czego, jak dalej utrzymuje kasacja, błędna jest wykładnia pomienionego przepisu prawa, nadana mu przez Sąd Apelacyjny, który oddalił powództwo na tej tylko podstawie, iż pretensja powoda, jako przypadająca do 15 czerwca 1930, „nie mieści się w rocznym terminie, obliczonym wstecz od dnia licytacji“ (21 października 1933).

W odpowiedzi na skargę kasacyjną pozwaną Bank Gospodarstwa Krajowego domaga się utrzymania zaskarżonego wyroku w mocy wraz z zasądzeniem kosztów obrończych, popierając podnoszony w I instancji zarzut niedopuszczalności rozpoznawania kwestii przywileju i pierwszeństwa zaspokojenia należności wierzycieli poza postępowaniem, ustalonym dla podziału funduszu dłużnika, w drodze ustalenia stosunku prawnego, oraz zaznaczając, iż powód, jako pracownik umysłowy, w ogóle nie może korzystać z przywileju, przewidzianego w art. 41 p. 4 ust. hip.

Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny w odniesieniu do pretensji powoda kierował się między innymi przepisem art. 23 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323), uznając tym samym, iż jego pretensja powstała z tytułu pracy umysłowej, co nie jest również kwestionowane w kasacji. Stosownie do osnowy powołanego wyżej przepisu art. 23, w razie ogłoszenia upadłości pracodawcy, jak to miało miejsce w przypadku, wszelkie należności pracowników umysłowych, oparte na przepisach rozporządzenia z 16 marca 1928 (Dz. U. poz. 323), korzystają na obszarze niektórych województw, a wśród nich na obszarze, na którym położona jest nieruchomość, objęta pozewem, z pierwszeństwa zaspokojenia, w rozmiarze przysługującym należnościom z tytułu zaśług (art. 9 p. 4 prawa o przywilejach i hipotekach z 1925); z literalnego więc brzmienia tej normy wyraźnie wynika, iż pomienionym pretensjom pracowników umysłowych służy w razie zupełnej likwidacji mienia pracodawcy, tylko ogólny

przywilej na jego majątku ruchomym i nieruchomości (por. orzeczn. S. N. 245/34), czyli pretensje te korzystają z pierwszeństwa zaspokojenia dopiero po wierzytelnościach, mających przywilej szczególny lub zabezpieczonych hipotecznie, wobec czego żądanie powoda przyznania mu przywileju, przewidzianego w art. 40 i 41 ust. hip. (Dz. U. z 1928 poz. 510), czyli przywileju na szczególnym majątku nieruchomości, nie znajduje żadnego oparcia w powołanym przepisie prawa (art. 23 rozporz. z 16 marca 1928), stosownie do literalnego jego brzmienia. Taki sam charakter przywileju z art. 23 dla należności pracowników umysłowych wedle jego osnowy przewidziany jest również i na tym obszarze Państwa, gdzie mają zastosowanie wyszczególnione w rzeczonym przepisie normy § 51 p. 2 austr. ord. upadł. oraz § 61 p. 1 niem. ord. upadł., albowiem wedle ustawy austriackiej (Konkursordnung) z 14 grudnia 1914, obowiązującej od 1 stycznia 1915, wierzyciele, poszukujący zaspokojenia z przedmiotu szczególnego, wchodzącego w skład upadłości, wyłączają resztę wierzycieli, a obowiązująca od 1 października 1879 niemiecka ustawa upadłościowa z 10 lutego 1877, dopełniona ustawą z 17 maja 1898, również ustanawia między innymi, iż, ci, którzy mają prawo rzeczowe lub zastawnicze, korzystają z prawa do zaspokojenia swych pretensyj poza postępowaniem upadłościowym, a więc poza literalnym brzmieniem art. 23 rozporz. z 16 marca 1928, powołującego się wyraźnie na art. 9 p. 4 pr. o przyw. i hip. z r. 1925, zestawienie z ostatnim innych wyluszczonej tamże przepisów dzielnicowych usuwa także możliwość nadania przewidzianej w art. 23 normie odmiennej od jego brzmienia wykładni i uznania, iż na ziemiach wschodnich rzeczonym pretensjom służy przywilej z art. 41 p. ust. hip., gdyż taka wykładnia byłaby sprzeczna nado z dominującym w całym rozporządzeniu powyższym z 16 marca 1928 zamierzeniem ustawodawcy co do unifikacji istniejących w tej dziedzinie norm dzielnicowych. Przeważnie w warunkach wyluszczonej, aczkolwiek uzasadnionej jest zarzut kasacji co do nieałuźności stanowiska Sądu Apelacyjnego, iż jakoby pretensja, przewidziana w art. 41 p. 4 ust. hip., obejmuje tylko taką co najwyżej za okres roczny należność pracownika, która powstała w ostatnim roku przed dniem licytacji danej nieruchomości, z której należność ma być zaspokojona (por. orzeczn. S. N. 305—1934), niemniej jednak zaskarżony wyrok, jako w ostatecznym wyniku zgodny z prawem, utrzymać w mocy należy z zasądzeniem od powoda na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego, zgodnie z jego wnioskiem, kosztów, sporu w postę-

powaniu kasacyjnym, stosownie do art. 110, 417 i 441 § 1 k. p. c.

Co zaś do podniesionej w odpowiedzi na skargę kasacyjną kwestii rzekomej niedopuszczalności rozpoznania w trybie powództwa stanowiącego przedmiot sporu zagadnienia, to zaznaczyć należy, iż przy podziale funduszów Sąd bada zasadność roszczeń jedynie ze strony zewnętrznej, nie wdając się w ocenę samego charakteru praw wierzyciela na podstawie stanu faktycznego, uzasadniającego te roszczenia, i dlatego spór o prawo pierwszeństwa zaspokojenia danej wierzytelności, które związane jest z ustaleniem pewnych faktów, wyjaśniających charakter pretensji, a niewidocznych z jej strony zewnętrznej, musi być rozstrzygnięty trybem powództwa.

10.

Cechą charakterystyczną dzierżawy jest takie korzystanie z mienia, wskutek którego nie utracą ono swojej substancji i może być zwrócone właścicielowi w tym stanie, w jakim było przyjęte.

Umowa, której przedmiotem jest oddanie do korzystania gruntu z prawem eksploatacji gliny i piasku, mięści w sobie elementy i umowy dzierżawy, i umowy kupna sprzedaży i winna być uważana za dzierżawę czy też za sprzedaż zależnie od tego, co jest głównym jej przedmiotem i celem.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 czerwca 1936 C. I. 2694/35.

Judka-Hersz G. wytoczył przeciwko Skarbowi Państwa powództwo o uznanie zawartej przez niego w dniu 21 marca 1931 z Dyrekcją Lasów Państwowych w Warszawie umowy z przedmiocie wydzierżawienia mu 3 ha gruntu na założenie cegielni i eksploatację gliny i piasku za rozwiązana z winy pomienionej Dyrekcji i o zasądzenie od pozwanego Skarbu Państwa 3.215 zł, stanowiących sumę, wydatkowaną przez powoda i wpłaconą Dyrekcji w wykonaniu umowy, a to na tej podstawie, iż Dyrekcja wbrew pomienionej umowie zezwoliła powodowi przystąpić do eksploatacji terenu nie natychmiast po zawarciu umowy, lecz pod pozorem, że umowa winna być jeszcze zatwierdzona przez Naczelną Dyrekcję Lasów Państwowych, czego warunki umowy nie przewidywały wcale, dopiero 24 lipca 1931 r., tj. wtedy, gdy sezon rozpoczęcia robót na terenie już był przepuszczony. Prokuratora Generalna w imieniu Skarbu Państwa wniosła przeciwko G. powództwo wzajem-

ne, żądając rozwiązania umowy z jego winy i zaspędzenia od niego 4.957 zł 23 gr tytułem należnego czynszu i odsetek. Sąd Okręgowy powództwo główne uwzględnił, a wzajemnie oddalił, Sąd Apelacyjny zaś wyrok ten zatwierdził.

Skarga kasacyjna Prokuratorii Generalnej zarzuca, iż Sąd Apelacyjny, uznając w motywach zaskarżonego wyroku, że powód nie był obowiązany postawić Skarbu Państwa w zwłocę, gdyż był dzierżawcą, dopuścił się obrazy art. 1709 k. c., przedmiotem bowiem umowy z 31 marca 1931 było prawo eksploatacji gliny i piasku, tego zaś rodzaju umowa, bez względu na to, jak została nazwana w tekście kontraktu, nie jest umową dzierżawną, lecz umową kupna-sprzedaży, wobec czego z mocy wyraźnych przepisów art. 1139 i 1146 k. c. konieczne było postawienie przez nabywcę G. Skarbu Państwa w zwłocę.

Zarzut powyższy nie podlega uwzględnieniu, jako zgłoszony po raz pierwszy w skardze kasacyjnej, a wymagający dla możności rozstrzygnięcia go przez Sąd Najwyższy ustaleń faktycznych, co do treści umowy stron, których brak w zaskarżonym wyroku. Umowa, której przedmiotem jest oddanie do korzystania gruntu z prawem eksploatacji gliny i piasku, mieści w sobie elementy i umowy dzierżawy, i umowy kupna-sprzedaży i winna być uważana za dzierżawę czy też za sprzedaż zależnie od tego, co jest głównym jej przedmiotem i celem, mianowicie czy użytkowanie z gruntu sprowadza się przeważnie tylko do wyeksploatowania znajdujących się w nim gliny i piasku, czy też polega głównie na korzystaniu z niego w innych sposób, nie powodujący zużycia jego substancji, cechą bowiem charakterystyczną dzierżawy jest takie korzystanie z mienia, wskutek którego nie utracą ono swojej substancji i może być zwrócone właścicielowi w tym stanie, w jakim było przyjęte. W sprawie niniejszej powód, składając zawartą ze Skarbem Państwa umowę, w której jest on nazywany dzierżawcą, a oddany do korzystania grunt — wydzierżawionym terenem, powoływał się, iż łączył go ze Skarbem Państwa stosunek dzierżawy, i przeciwko temu Prokuratoria Generalna nie tylko nie oponowała, lecz sama w pozwie wzajemnym i w skardze apelacyjnej mówiła o dzierżawieniu terenu przez powoda. W tym więc stanie rzeczy Sąd Apelacyjny nie miał potrzeby badania, czy z warunków umowy nie wynika inny charakter umowy, niż nadają jej obie strony, i mógł się tą kwestią nie zajmować, a wobec tego nie może mu być poczytany za uchybienie brak ustaleń co do treści umowy, uniemożliwiający Sądowi Najwyższemu rozstrzygnięcie powyższego zarzutu skargi kasacyjnej.

Drugi zarzut skargi kasacyjnej, iż Sąd Apelacyjny niesłusznie odmówił zbadania powołanych przez Skarb Państwa świadków, wskazując, że Skarb Państwa na przewodzie sądowym o zbadanie ich nie prosił, chociaż żaden przepis k. p. c. nie nakłada na stronę obowiązku parokrotnego wnoszenia wniosków dowodowych, raz już wniesionych i niecofniętych, jest bezzasadny, gdyż z treści zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd Apelacyjny odmówił zbadania wskazanych przez Prokuratorię Generalną w skardze apelacyjnej świadków ze względu, iż nie byli oni powołani w postępowaniu przed Sądem Okręgowym, do takiej zaś odmowy przeprowadzenia dowodu miał Sąd Apelacyjny podstawę w przepisie art. 404 k. p. c.; zresztą nieuwzględnienie wniosku Prokuratorii Generalnej o dopuszczenie dowodu ze świadków uzasadnił Sąd Apelacyjny i innymi przesłankami, których skarga kasacyjna wcale nie podważa.

Z tych zasad skarga kasacyjna podlega oddaleniu.

11.

Orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 435/34 w kwestii niemożności badania przez sądy powszechne pod względem materialno-prawnym słuszności orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych przeciwko pracownikom samorządowym przez ich władze dyscyplinarne, dotyczy tak pracowników gmin miejskich, jak i wiejskich, i stosuje się niezależnie od tego, czy tryb postępowania dyscyplinarnego przewiduje ustawa (rozporządzenia Komisarza Gen. Z. Wsch. z 26 września 1919), czy też uchwalony przez organy samorządowe statut.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 czerwca 1936 C. I. 3030/35.

Józef A., sekretarz gminy Brzostowica Wielka, został zwolniony 30 kwietnia 1934 z zajmowanego przez siebie stanowiska bez wypowiedzenia, wobec czego wniosł przeciwko tejże gminie powództwo z żądaniem zasądzenia sumy 1507 zł. 44 gr, w tym 1205 zł 88 gr tytułem wynagrodzenia za rozwiązanie umowy pracy bez wypowiedzenia na 3 miesiące, reszta zaś za niewykorzystany urlop.

Pozwana gmina żądała pozwu nie przyznała, twierdząc, że powód został zwolniony dyscyplinarnie za nadużycia, popełnione w gminie Indura, gdzie poprzednio pełnił obowiązki sekretarza.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny, do którego powód wniósł skargę apelacyjną, wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód żąda uchylenia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi, że: 1) odzucił formalne zarzuty przeciwko prawidłowości postępowania dyscyplinarnego, wychodząc z założenia, że gdyby uchybienia formalne w przypadku zachodziły, to postępowanie dyscyplinarne byłoby przez powoda zaskarżone; 2) wyszedł z założenia, że Sąd nie jest władny wnikać w merytoryczne ustalenia komisji dyscyplinarnych, pomijając, że zasada powyższa w myśl orzeczenia S. N. Nr 435/34 może mieć zastosowanie jedynie do pracowników miejskich i to w razie istnienia specjalnych statutów dla postępowania dyscyplinarnego; 3) z obrazą art. 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. p. 323) popełnienie nadużyć o innego pracodawcy uznał za ważną przyczynę do rozwiązania umowy pracy; 4) z obrażą art. 1 i 4 ustawy o urlopach z 16 maja 1922 uznał, że do pracowników samorządowych ustawa powyższa nie ma zastosowania.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie zasługują na uwzględnienie z następujących zasad:

Sąd Apelacyjny w Wilnie, powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 435/34, oparł wyrokowanie na wniosku, że sądy powszechne nie są powołane do badania pod względem materialno-prawnym słuszności orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych przeciwko pracownikom samorządowym przez ich władzę dyscyplinarną, ustalając jednocześnie, że w przypadku nie było żadnych uchybień natury formalnej, które mogłyby dyskwalifikować to orzeczenie; poglądy, że takich uchybień być nie mogło, skoro powód nie zaskarżył niekorzystnego dlań orzeczenia, w rzeczywistości nieuzasadniony, został przytoczony jako argument uboczny i pozostał bez wpływu na wynik sprawy.

Nie można zgodzić się z twierdzeniem skarżącego, że orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 435/34 dotyczy jedynie pracowników samorządowych miejskich, których uprawnienia regulowały statuty służbowe. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że skoro strony poddały kwestię słuszności zwolnienia (w przypadku organów samorządowych), to są związane zawartą w tym kierunku umową i rozwiązanie tej kwestii do właściwości sądów bezwarunkowo nie należy.

Z powyższego wynika, że wspomniane orzeczenie dotyczy tak pracowników gmin miejskich, jak i wiejskich, niezależnie od tego, czy tryb postępowania

dyscyplinarnego przewiduje, jak w przypadku, ustawy (rozporządzenie Komisarza Generalnego h. Z. C. Z. W. z 26 września 1919 Dz. Urz. Nr 21 poz. 215), czy też uchwalony przez organy samorządowe statut.

Art. 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych nie wyczerpuje ważnych przyczyn do rozwiązania umowy z winy pracownika, a przytacza je przykładowo, badanie zaś słuszności wyrokowania komisji dyscyplinarnej pod względem materialno-prawnym nie należy do Sądu.

Ostatni zarzut skargi kasacyjnej, jakkolwiek w zasadzie słuszny, nie może skutkować uchyleniem zaskarżonego wyroku, w ostatecznym bowiem wyniku wyrok Sądu Apelacyjnego w części, dotyczącej odmowy wynagrodzenia za urlop, należy również uznać za zgodny z prawem. W myśl art. 3 ustawy z 16 maja 1922 o urloпах pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli rozwiązanie umowy nastąpiło z powodów, które dają pracodawcy prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wypowiedzenia.

12.

Nie podlega zaliczeniu na poczet schedy spadkowej grunt, który dawniej wchodził w skład majątku spadkodawcy, lecz który spadkobierca nabył na mocy zasiedzenia, a nie w drodze wydzielenia mu go przez spadkodawcę.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 9 czerwca 1936 C. I. 2605/35.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok I instancji, przyznający skarżącemu prawo współwłasności w $\frac{1}{2}$ części z pozwanymi do ziemi o obszarze około 7 ha ($6\frac{1}{2}$ dz.), pozostałej po dziadku stron Marcynie S., zmarłym w r. 1926, przy czym ustalili, że w skład spadkowej ziemi nie wchodzi część, która dawniej należała do spadkodawcy, lecz została nabyta jeszcze przed śmiercią spadkodawcy w drodze zasiedzenia przez ojca pozwanych, Juliana S., syna spadkodawcy, zmarłego w 1920; skarżący w swojej skardze kasacyjnej, złożonej od tego wyroku, żądają uchylenia wyroku, podnosząc, że Sąd I instancji, ustalając wydzielenie przez spadkodawcę części swojej ziemi na rzecz syna Juliana i nie zaliczając przy wyrokowaniu pozwanym S. tej ziemi do ich schedy, obraził art. 81, 129 u. p. c. oraz art. 997 t. X cz. I zw. pr.; Sąd Okręgowy niesłusznie uznał nabycie tej ziemi

przez Juliana S. na mocy zasiedzenia, nie ustalwszy warunków, w art. 533 t. X cz. I zw. pr. przewidzianych, i pominięwszy w tej kwestii zeznania świadków, złożone w sprawie z powództwa pozwanych Z. przeciwko powodom i pozwany w niniejszej sprawie C. i S. o spadek po tymże działku Marcynie S., przez co obraził art. 81 i 129 u. p. c.; Sąd Okręgowy nie rozważył złożonego przez skarżących zaświadczenia urzędu gminy o ilości pozostającej po spadkodawcy ziemi, przez co pogwałcił art. 456 u. p. c., i że Julian S., jako syn przy ojcu, nie mógł nabyć żadnych praw do gospodarki ojca z mocy ukazu z 9 listopada 1906.

Zarzuty te nie mogą być uwzględnione, albowiem, jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, oba Sądy meriti ustaliły nie wydzielenie przez spadkodawcę synowi Julianowi części ziemi a konto spadku w trybie art. 997 t. X cz. I zw. pr., lecz nabycie przez Juliana S. tytułu własności do posiadanej przez niego ziemi na mocy zasiedzenia, która aczkolwiek dawniej wchodziła w skład ziemi ojca jego, to jednak obecnie nie może podlegać zaliczeniu na poczet jego schedy spadkowej w pozostającej po ojcu ziemi; wniosek Sądu o posiadaniu wymienionej ziemi przez Juliana S. z cechami art. 533 t. X cz. I zw. pr., oparty na zeznaniach świadków, zbadanych w obu sprawach, dotyczy faktycznej strony sprawy i tak wniosek ten, jak i ocena mocy i znaczenia dowodu ze świadków nie nlegają sprawdzeniu w instancji kasacyjnej (art. 186 u. p. c.); z tych zasad odpada drugi zarzut skarżących.

Nie może ostać się trzeci zarzut skargi kasacyjnej, albowiem Sąd miał na uwadze powołane przez skarżących zaświadczenie, wymienione w protokóle posiadzenia (f. 190), lecz nie jest obowiązany Sąd rozważać w wyroku każdego dokumentu i dowodu poszczególne i odpowiadać na każdy zarzut (art. 148 u. p. c.).

Nieuzasadniony jest i ostatni zarzut skarżących wobec ustalenia Sądu o zasiedzeniu przez Juliana S. swojej ziemi w ciągu przeszło 10 lat przed śmiercią w 1920, a więc już po wydaniu ukazu z 9 listopada 1906.

13.

Warunkiem dla prawa żądania unieważnienia na zasadzie p. 2 art. 1529 t. X cz. I Zw. Pr. umowy, przenoszącej prawo własności dłużnika na osobę trzecią, jest poza celowym przez niego ukryciem majątku, ustalenie jego niewypłacalności.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 czerwca 1936 C. I. 2609/35.

Skarżąca, będąc wierzycielką pozwanego na 2150 zł z odsetkami, w powództwie, wniesionym przed Sąd Okręgowy w Białymstoku, domagała się uznania za nieważny i nieszkodzący jej prawom aktu kupna-sprzedaży, sporządzonego przez pozwanego 28 listopada 1932, którego mocą sprzedał on nieruchomości „Suchowola“ obzaru 18 ha 8738 m kw. swej żonice, Wiktorii Z., i wychowankowi, Bolesławowi L.

Zdaniem skarżącej sprzedaż owa dokonana została w celu uchylecia się dłużnika od zapłaty należności, co wynika, między innymi, tak ze stosunku łączącego nabywców z pozwanym, jak z okoliczności, iż majątek wartości 15.000 zł był sprzedany za 2.000 zł po 2 tygodniach od wydania wyroku, który stanowi podstawę wiarytelności skarżącej.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, oddalając roszczenie powodowe, jako przedwczesne, motywując swój wniosek tym, iż dla zastosowania art. 1529 t. X cz. I zw. pr. niezbędne jest stwierdzenie, iż inny poza alienowanym majątek, stanowiący własność dłużnika, jest niedostateczny na pokrycie należności wierzyciela, w przypadku zaś skarżąca nawet nie rozpoczęła egzekucji z pozostałego majątku dłużnika.

Zasada, na której Sąd swe wyrokowanie oparł, jest eluzna, warunkiem bowiem dla prawa żądania unieważnienia umowy, przenoszącej prawo własności dłużnika na osobę trzecią, jest poza celowym przez niego ukryciem majątku, ustalenie jego niewypłacalności; przeto dłużnik przeciwko roszczeniu, opartemu na art. 1529 t. X cz. I zw. pr., może podnieść, iż posiada inny dostateczny na pokrycie długu majątek; jednak, wysuwając ten zarzut, dłużnik powinien uprawdopodobnić, iż pozostałe mienie chociażby w przybliżeniu dostateczne jest do pokrycia długu, do wierzyciela zaś należy obalenie tego twierdzenia.

W przypadku po wskazaniu przez pozwanego dwu należących doń nieruchomości skarżąca wysunęła, iż jedna z nich została już sprzedana osobie trzeciej, na dowód czego przedłożyła odpis aktu notarialnego, dla ustalenia zaś niedostateczności drugiej nieruchomości, składającej się z 3 morgów łąki, prosiła o wydanie jej zaświadczenia na otrzymanie od Urzędu Gminy, gdzie łąka jest położona, odpowiednich informacji (skarga apelac. prot. z 7 marca 1934).

Sprawdzenie powyższego twierdzenia mogło mieć znaczenie dla wyniku sporu, ponieważ gdyby była ustalona oczywiście niedostateczność majątku dłużnika do pokrycia długu, skierowanie doń egzekucji,

o której wyrok Sądu mówi, byłoby w celu ustalenia nieopłacalności zbędne; Sąd Apelacyjny pominął powyższe oświadczenie i prośbę skarżącej, skutkiem czego zostanie niewyjaśniona kwestia dostateczności pozostałego pozwanemu majątku w celu pokrycia wierzytelności skarżącej;

że w tych warunkach zaskarżony wyrok należy uznać za niedostatecznie uzasadniony.

14.

Art. 687 t. X cz. I zw. pr. nie rozróżnia czynów pełnomocników, wynikających z ich złej woli, od spowodowanych ich niedbalstwem lub nieuwagiętnością i nie jest wyłączona odpowiedzialność mocodawców też i za pierwsze z nich.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 czerwca 1936 C. I. 3144/35.

Prokuratoria Generalna w imieniu Skarbu Państwa wniosła przed Sąd Okręgowy w Łucku powództwo, w którym żądała: 1) zasądzenia od wszystkich pozwanych solidarnie 18,811 zł; 2) zasądzenia od tychże kwoty 4,275 zł; 3) zasądzenia solidarnie od Kazimierza S. i Stanisława T. 24,475 zł; 4) zasądzenia od tych ostatnich — 1333 zł 33 gr;

Roszczenie powyższe Prokuratoria Generalna uzasadniła w sposób następujący: pozwany Władysław M., jako b. administrator dóbr, stanowiących własność poprzednika pozwanego Stanisława T., Adama M., pobrał od Skarbu Państwa za drzewo, rzekomo wydane ze wspomnianych dóbr na cele odbudowy gospodarstw, zniszczonych w czasie wojny (Dz. U. 1920 Nr 89, 1921 Nr 45), różne kwoty pieniędzy. Drzewo to jednak częściowo zupełnie nie zostało przez administrację dóbr Stanisława T. dostarczone, częściowo zaś w ilości mniejszej; poza tym za wydane drzewo niesłusznie pobrana była cena wyższa, niż się należało; wreszcie pewna suma była otrzymana przez M. za cięcie lasu, co dokonane nie zostało.

Precyzując swe roszczenie, Prokuratoria Generalna wykazywała, że: 1) za asygnacją z 9 czerwca 1921 administrator M. otrzymał w przerachowaniu 24,475 zł, drzewa zaś kontyngentowego w ilości 12,590 m³ nie dostarczył wcale; 2) wedle asygnacji z 22 listopada 1921 dostarczył drzewa mniej, niż się należało, pobierając zań cenę ponadkontyngentową, gdy z powodu niedostarczenia pierwszej partii drzewo z tej

asygnacji powinno być uważane za kontyngentowe i opłacone nie po 940 mk, jak to w przypadku miało miejsce, lecz po 45 km. za 1 m³; w ten sposób nadpłacone zostało przez Skarb 18,811 zł; 3) z asygnacji z dn. 26 lipca 1922 za niewydane drzewo zapłacono 4,275 zł 29 gr, wreszcie 4) nienależycie zapłacono za cięcie 1333 zł 33 gr. Za szkody w ten sposób wyrządzone Skarbowi Państwa odpowiedzialni są, zdaniem Prokuraturii Generalnej, tak sam bezpośredni sprawca M., jak S., który, będąc kierownikiem biura odbudowy w Łucku, ułatwił mu dokonanie powyżej opisanych przestępnych czynów, oraz pozwany Stanisław T., który odpowiada za szkody, wyrządzone przez jego pełnomocnika.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Łucku z 20/27 maja 1931 M. uznany był za winnego, że zabrał w celu przywłaszczenia na szkodę Skarbu Państwa 24,475 zł na budulec, który wydany nie został, oraz za niedokonane cięcie lasu — 1333 zł 33 gr i w wysokości tych kwot zostało uwzględnione wytoczone przeciwko oskarżonemu powództwo cywilne.

Sąd Okręgowy wyrokiem z 22 lutego/8 marca 1934 powództwo Skarbu Państwa uwzględnił jedynie w stosunku do Kazimierza S., zasądził od niego na rzecz Skarbu 48,894 zł 62 gr, względem zaś pozwanych M. i T. roszczenie powodowe oddalił.

Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu sprawy ze skargi apelacyjnej Prokuraturii Generalnej i po przeprowadzeniu dowodu ze świadka P., który był ekspertem podczas śledztwa wstępnego w sprawie karnej, wyrok Sądu Okręgowego w części oddalenia powództwa przeciwko M. i St. T. zatwierdził.

W związku z istotą roszczenia Sąd Apelacyjny miał do rozstrzygnięcia kwestię, czy i w jakiej mierze zostało udowodnione wyrządzenie przez M. szkód Skarbowi Państwa i czy mocodawca sprawy, Stanisław T., odpowiedzialny jest za jego czyny.

W kwestii pierwszej Sąd po stwierdzeniu, iż sąd karny uznał za udowodnioną tylko sumę szkód w wysokości 25808 zł 33 gr (z pierwszej asygnacji i za ścięcie drzewa) — reszta roszczenia Skarbu w przedmiocie zwrotu pieniędzy za niedostarczony budulec, skierowanego przeciwko M., uznał za nieudowodnioną, gdyż ekspertyza, przeprowadzona podczas śledztwa wstępnego, w rozumieniu Sądu nie może służyć za dostateczny dowód, wobec tego, że nie była w tej części sprawdzona podczas przewodu karnego, zbadany zaś świadek P., b. biegły, jedynie ustalił metody, jakimi się powodował przy dokonaniu ekspertyzy. Wniosek powyższy, oparty na słusznej przesłance o braku mocy dowodowej ekspertyzy, nie sprawdzony przez Sąd, oraz na interpre-

tacji zeznania świadka, należy uznać za ostatni.

Jednak w owym pozwie Skarb Państwa żądał nadto wynagrodzenia za szkody, powstałe z powodu nadpłaty za dostarczone drzewo wobec obliczenia ceny drzewa, dostarczonego z drugiej asygnaty, jako pozakontyngentowego, gdy w istocie było ono kontyngentowe; wysokość tej nadpłaty, według twierdzenia Prokuratury, stanowiła kwota 18,811 zł; kwestia tej należności związana była z okolicznością niedostarczenia przez M. pierwszej partii drzewa, która rzekomo stanowiła kontyngent przewidziany przepisami; o ile przeto sądownie zostało uznane, iż kontyngentowa ilość budulca nie była dostarczona, aktualną stawała się kwestia słuszności pobrania za drzewo z drugiej asygnacji wyższej ceny, niż była przewidziana za drzewo kontyngentowe.

Sądowi zatem należało sprawdzić, czy mogło być uważane drzewo, dostarczone z drugiej asygnacji, za ponadkontyngentowe i czy słusznie została zań pobrana wskazana tam kwota; Sąd jednak kwestię tę pominął, oddalanie przeto rozszczenia w stosunku do M. o nadpłatę za drugą partię drzewa należy uznać za niedostatecznie uzasadnione.

Uznając w zasadzie, iż czyny karne pełnomocnika nie usuwają cywilnej odpowiedzialności mocodawcy za szkody, tymi czynami zrządzone, Sąd jednak w przypadku zwolnił od wszelkiej odpowiedzialności Stanisława T., gdyż, zdaniem jego, tylko czyny pełnomocnika, spowodowane jego niedbalstwem lub nieumiejętnością, uzasadniają odpowiedzialność mocodawcy, w przypadku zaś czyny M. były skutkiem złej woli; poza tym wyrządzone przezeń szkody dokonane zostały nie przy spełnianiu danych mu zleceń, lecz przy sposobności jego zajęć zawodowych.

Wywody przytoczone nie mogą być uznane za trafne: art. 687 i. X cz. I zw pr. ustanawia odpowiedzialność mocodawców za szkody, wyrządzone przez pełnomocników przy wykonaniu zleceń zgodnie z pełnomocnictwami im udzielonymi; przepis powyższy nie rozróżnia czynów pełnomocników, wynikających z ich złej woli, a spowodowanych ich niedbalstwem; warunkiem odpowiedzialności w myśl prawa jest dokonanie czynów na podstawie danego pełnomocnictwa, niema przeto ani prawnej, ani logicznej podstawy, ażeby odpowiedzialność mocodawców ograniczyć tylko do czynów pełnomocników, dokonanych przez nieumiejętność, i zwolnić od odpowiedzialności za szkody, trzecim osobom wyrządzone przez plenipotentów, działających w zakresie danego im upoważnienia, w złej wierze, w tym też kierunku idzie judykatura Sądu Najwyższego, wy-

raz swój znajdującą w orzeczeniach z 1930 Nr 10, 1931 Nr 189, z 1926 Nr 203, to ostatnie orzeczenie, aczkolwiek wydane zostało w sprawie, rozpoznanej na podstawie przepisów kodeksu cywilnego, niemniej powinno mieć zastosowanie przy interpretacji art. 687 i. X cz. I zw pr., wzorowanego na przepisie art. 1384 k. c. (por. S. N. Nr 1931—189).

W sprawie było poza sporem, iż M., otrzymując pieniądze od Skarbu Państwa za drzewo, działał na podstawie pełnomocnictwa, udzielonego mu przez poprzednika pozwanego T., zresztą wynika to z treści asygnacji, nakazujących wypłaty oznaczonych tam sum Władysławowi M., pełnomocnikowi zarządu głównego dóbr, do pozwanego należącej.

Udzielenie pełnomocnictwa równoznaczne jest z ogólnym zleceniem czynności, pełnomocnictwem objętych, przeto plenipotent, działający w granicach danego mu upoważnienia, winien być uważany za wykonującego ogólne zlecenia mocodawcy (por. S. N. 27—27).

Fakt pobrania przez M., jako pełnomocnika pozwanego T., 24,475 zł. i 1333 zł 33 gr na szkodę Skarbu Państwa, ustalony został wyrokiem Sądu karnego z powództwa cywilnego, przez Skarb Państwa w sprawie karnej zgłoszonego; aczkolwiek wyrok ten nie posiada powagi rzeczy osądzonej względem pozwanego T., to jednak stanowi dowód na ustalone tam okoliczności, o ile, czego Sąd nie twierdzi, ustalenia w wyroku karnym nie zostały obalone przeciwdowodami.

W tych warunkach twierdzenie Sądu, iż M. działał nie przy wykonaniu zleceń, lecz „przy sposobności” ich wykonania, nie usprawiedliwia się stanem faktycznym sprawy i w każdym razie, nie będąc poparte powołaniem się na okoliczności sprawy, powinno być uznane za dowolne.

Wobec powyższego podlega uchynieniu wniosek Sądu, dotyczący oddalenia powództwa, skierowanego przeciwko St. T. w sumie 24,475 zł i 1333 zł. 33 gr, co do których już był zapadł wyrok w stosunku do M. w sprawie karnej, oraz 18,811 zł, należność bowiem tej sumy, jako rzekomo nadpłaconej za ponadkontyngentowe drzewo, łączy się z ewentualną szkodą, wyrządzoną Skarbowi przez M. w drodze otrzymania zapłaty za drzewo według wyższej, niż należało, stawki;

z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie w części, dotyczącej rozszczenia powodowej strony o sumy 24475 zł, 1333 zł 33 g, i 18811 zł, z powodu obrazy art. 339 i 711 u. p. c. uchyla.

15

Sąd II-ej instancji nie ma podstawy prawnej do uznania za pozbawione znaczenia procesowego postanowienie Sądu I-ej instancji o przywróceniu terminu apelacyjnego, które wydane zostało już po odrzuceniu przez Sąd II-ej instancji wniesionej przez stronę skargi apelacyjnej, jako spóźnionej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 czerwca 1936 C. I. 2670/35.

Postanowieniem Sądu Grodzkiego z 10 listopada 1934 zostało przyjęte, zgłoszone w trybie art. 97 k. p. c. żądanie Andrzeja F., działającego w imieniu ojca swego Teodora F., zamieszkałego w Ameryce, o sporządzenie zapadłego w sprawie Katarzyny K. przeciwko Anastazji F., Annie K. i Teodorowi F. o dział spadku po Janie F. wyroku Sądu Grodzkiego z 19 października 1934 z dopuszczeniem go do złożenia apelacji i wyznaczeniem mu terminu do 23 lutego 1935 na złożenie pełnomocnictwa ojca.

Sąd Okręgowy odrzucił apelację Andrzeja F., jako pełnomocnika Teodora F., na tej zasadzie, iż otrzymał on zawiadomienie o sporządzeniu przez Sąd Grodzki uzasadnienia wyroku działowego w dniu 5 grudnia 1934, a skargę apelacyjną złożył po upływie 2-ech tygodni, a mianowicie 2 stycznia 1935.

Postanowieniem Sądu Grodzkiego na wniosek skarżącego termin na złożenie apelacji został przywrócony, lecz Sąd Okręgowy zwrócił mu wniesioną skargę apelacyjną, uznając, iż po odrzuceniu apelacji przez Sąd Okręgowy wyrok działowy Sądu Grodzkiego uprawomocnił się, wobec czego przywrócenie terminu do wniesienia apelacji i przedstawienie nowej apelacji jest bez znaczenia.

W skardze kasacyjnej Andrzej F., jako pełnomocnik ojca swego, zarzucając pogwałcenie art. 399, 400, 380 w związku z art. 399 i nast. k. p. c., wnosi o uchylenie zaskarżonego postanowienia w przedmiocie zwrotu apelacji, przy czym zaznacza, iż skoro Sąd Grodzki przywrócił mu termin apelacyjny, postanowienie tego Sądu, jako niezaskarżalne, stało się prawomocne (art. 187 i 380 k. p. c.), wobec czego apelacja musiała być rozpoznana na ogólnych zasadach k. p. c.; nadto, jak dalej utrzymuje strona skarżąca, stosownie do art. 399 k. p. c., apelacja mogła być zwrócona jedynie, gdyby nie opowiadała wymaganiom formalnym, w art. 395 i 396 k. p. c. przewidzianym, i gdyby braki formalne nie zostały usunięte w terminie ustawowym, a co w przypadku miejsca nie miało.

Jak wynika z osnovy art. 185 § 1 i art. 187 k. p. c., pewne indywidualne warunki, zachodzące w danej

sprawie, mogą być uznane przez Sąd właściwy za usprawiedliwiające żądanie strony interesowanej przywrócenia jej terminu na dokonanie istotnej dla niej czynności procesowej, niedopełnionej w terminie ustawowym, przy czym nawet już sam wniosek o przywrócenie terminu, jak to stwierdza przepis art. 188 § 1 k. p. c., może wstrzymać nie tylko postępowanie w sprawie, lecz nawet wykonanie orzeczenia, a zapadłe postanowienie Sądu, przywracające termin uchybiony, nie jest stosownie do art. 187 § 2 k. p. c. zaskarżalne. W tych więc warunkach Sąd Okręgowy, jak słusznie zarzuca kasacja, nie miał podatak prawnych do pozbawienia znaczenia procesowego postanowienia Sądu Grodzkiego, którym został przywrócony stronie skarżącej termin apelacyjny, oraz do zarządzenia zwrotu złożonej na skutek tego postanowienia apelacji i dlatego zaskarżone postanowienie Sądu Okręgowego, jako zapadłe z pogwałceniem art. 187 k. p. c., nie może się ostać.

16.

Przepisy ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu mają zastosowanie do pracowników Kas Komunalnych.

Obliczając normę wynagrodzenia za nadliczbowe godziny z zasady niesłusznego zubożenia się, Sąd może zastosować stawki, przewidziane w art. 16 ustawy z 18 grudnia 1919, gdy przyjdzie do wniosku, że przewidziane w tej ustawie normy wynagrodzenia odpowiadają co do wysokości korzyści, jaką uzyskał pracodawca z pracy w godzinach nadliczbowych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 czerwca 1936 C. I. 2837/35.

Aniela K. wniosła pozew przeciwko Komunalnej Kasie oszczędności m. Włocławka o 3981 zł 98 gr za pracę w godzinach nadliczbowych w okresie czasu od 1 października 1930 do 18 lipca 1934.

Sąd Grodzki, uwzględniając powództwo częściowo, zasądził na rzecz powódki 2140 zł 28 gr, a Sąd Okręgowy, do którego obie strony wniosły skargi apelacyjne, wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej pozwana Kasa żąda uchylenia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi, że: 1) z naruszeniem art. 1 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z 18 grudnia 1919 oraz art. 1 i 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 września 1934 (D. U. p. 860) uznał Komunalną Kasę Oszczędności za zakład pracy, prowadzony w sposób

przemysłowy, którego pracownicy podlegają przepisom ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu; 2) uznając, że powódka może dochodzić swego roszczenia na podstawie niesłusznego zbogaenia, błędnie obliczył wysokość tego wynagrodzenia podług stawek, przewidzianych w art. 16 ustawy o czasie pracy; 3) odrzucił dowód ze świadków G. i G. na fakt, że przyznawane pracownikom wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych wypływało z układu stron, a pokwitowanie powódki z odbioru tego wynagrodzenia stanowiło zrzeczenie się wszelkich z tego tytułu pretensyj; 4) z obrazą art. 16 cytowanej ustawy z 18 grudnia 1919 za ósmą godzinę pracy liczył zamiast normalnej stawki, takąż stawkę z dodatkiem 25% lub 50%, a za następie godziny stosował wynagrodzenie z dodatkiem 25% i 50% zamiast 25%; 5) z obrazą art. 250 i 351 k. p. c. pominał zaświadczenie Zarządu Miejskiego i zeznania świadka G., że powódka do 8 listopada 1931 nie mieszkała w Włocławku i wieczorami w godzinach nadliczbowych nie pracowała; 6) bez uzasadnienia odmówił potrącenia z roszezeń powódki otrzymanych przez nią gratyfikacji, które stanowiły wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, jak również potrącenia sum, otrzymanych na podstawie kwitów z 16 grudnia 1930 i 30 marca 1931.

Przytoczone zarzuty skargi kasacyjnej są bezzasadne z następujących względów: pierwszy zarzut skargi kasacyjnej nie zasługuje na uwzględnienie, wbrew bowiem wywodom skarżącej, Komunalne Kasy Oszczędności przy samorządach nie są organami administracji publicznej, lecz instytucjami o charakterze bankowym. Według przepisów, przytoczonych w skardze kasacyjnej, i statutów Kasy te dokonywują czynności kredytowych, jak i banki, z tą różnicą, że zakres ich działalności jest ograniczony. Wobec tego przepisy ustawy z dn. 18 grudnia 1919 mają zastosowanie do pracowników Kas Komunalnych. Powołane w skardze kasacyjnej orzeczenia S. N. Nr 223/31 i 88/32 dotyczą pracowników Kas Chorych i Magistratów.

W orzeczeniu Nr 512/34 Sąd Najwyższy wyjaśnił, że wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych winno być również stosowane wówczas, gdy pracodawca zaniedbał uzyskania zezwolenia na przedłużenie czasu pracy, jeżeli pracodawca odniósł korzyść z takiej pracy, bogając się niesłusnie kosztem pracownika. W przypadku zostało ustalone, że zbogaenie takie miało miejsce. Obliczając normę wynagrodzenia za nadliczbowe godziny z zasady niesłusznego zbogaenia się, Sąd mógł w przypadku zastosować stawki, przewidziane w art. 16 ustawy z 18 grudnia 1919,

sforo przyszedł, jak widać z uzasadnienia, do wniosku, że przewidziane w tej ustawie normy wynagrodzenia odpowiadają co do wysokości korzyści, jaką uzyskał pracodawca z pracy w godzinach nadliczbowych.

Oddalenie żądanie badania świadków Sąd uzasadnił tym, że sprawa została dostatecznie wyjaśniona, jak również powołaniem się na art. 404 k. p. c. Sąd poddał ocenie złożone do sprawy pokwitowania powódki i mógł oddalić żądanie badania świadków na dowód, że pokwitowania te stanowiły wkład, czy też zrzeczenie się pretensyj z tytułu wynagrodzenia za pracę ponad normę, na stwierdzenie bowiem takich okoliczności wymagalny jest dowód na piśmie.

Sąd miał na uwadze, że za ósmą godzinę pracy powódka nie mogła żądać więcej ponad zwykle wynagrodzenie i jak widać z uzasadnienia, wbrew twierdzeniu skarżącej, za ósmą godzinę pracy obliczył wynagrodzenie podług normalnych stawek, a za dalsze godziny z dodatkiem 50%, a po 1 stycznia 1934 z dodatkiem 25%. 5) Zarzut piąty kasacji zawiera przeinaczenie zeznania świadka G., który zeznał o jedynie trzymiesięcznym okresie czasu, podczas którego powódka mieszkała poza Włocławkiem, a co chciała skarżąca udowodnić przez złożone zaświadczenie Zarządu Miejskiego we Włocławku, z całego postępowania w sprawie nie widać; Sady obu instancji uzasadniły, dlaczego za pewien okres czasu, kiedy powódka mieszkała poza Włocławkiem, policzyły godziny nadliczbowe. 6) Sąd uznał, że wypłacona gratyfikacja nie stanowiła wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, w uzasadnieniu zaś przytoczył, że pracownicy, którzy w godzinach nadliczbowych nie byli zajęci otrzymali również gratyfikację. Odmowę potrącenia z poszukiwanej przez powódkę pretensji sum, otrzymanych za pokwitowaniami, wymienionymi w szóstym zarzucie kasacji, Sąd uzasadnił tym, że sumy te stanowiły gratyfikacje.

17.

W przypadku, gdy wniosek o ubezpieczenie podpisany pod stemplem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie dwie osoby, jak tego wymagała umowa spółki, lecz tylko jedna, nie może być od tej ostatniej poszukiwana przez zakład ubezpieczeń składka ubezpieczeniowa, gdyż wobec niedojścia do skutku umowy ubezpieczenia ani ta osoba, ani spółka nie ponoszą odpowiedzialności za składkę.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 czerwca 1936 C. I. 2638/35.

Towarzystwa Ubezpieczeń „P.“ i „P.“ dochodzą od Szmula H. składki ubezpieczeniowej i kosztów, poniesionych w sprawie przeciwko firmie Handel Drzewny „H.“, spółka z ogr. odpow., razem w sumie 664 zł 21 gr, wyjaśniając, iż pozwany pod stemplem pomienionej firmy „H.“ podpisał wnioski o ubezpieczenie, a pozyskujące Towarzystwa wystawiły polisy, lecz firma „H.“ składek nie zapłaciła, a powództwo o składkę zostało oddalone z tego powodu, iż za spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, wbrew umowie spółki, wnioski o ubezpieczenie nie podpisały dwie osoby, lecz tylko jedna — pozwany. Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok I-ej instancji zmienił o tyle, iż zasądził na rzecz pozyskujących Towarzystw 81 zł 80 gr, oddalając powództwo co do reszty żądań.

Skarga kasacyjna zarzuca wyrokowi Sądu Okręgowego naruszenie art. 351 k. p. c. oraz art. 1134, 1382 i 1984 k. c., jako też art. 7 p. 5 przep. tymcz. o umowie ubezpieczenia z 24 lutego 1928 (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 211): 1) przez uznanie, iż pozwany nie jest odpowiedzialny za składkę z tego powodu, że fakt podpisania zobowiązania przez nieposiadającego upoważnienia pełnomocnika nie skutkuje rzekomo przejęcia zobowiązania przez podpisującego, z pominięciem okoliczności, iż Towarzystwo ponosiło ryzyko ubezpieczenia, a wskutek czynu pozwanego spółka „H.“ uchyliła się od odpowiedzialności za składkę, a przeto odpowiedzialność spada na pozwanego z mocy rzeczonych przepisów k. c.; 2) przez pominięcie, iż skarżące Towarzystwa były odpowiedzialne, jeżeli nie przed spółką „H.“, to przed pozwanym, który, podpisując wniosek, miał interes w ubezpieczeniu; 3) wreszcie przez sprzeczność w uzasadnieniu wyroku, Sąd bowiem z jednej strony uznał brak winy pozwanego w niniejszej sprawie, z drugiej zaś strony uznał odpowiedzialność za koszty sporu w sprawie o składkę.

Zarzuty kasacji są bezzasadne. Kasacja opiera odpowiedzialność pozwanego za składkę ubezpieczeniową głównie na okoliczności, iż skarżące Towarzystwa ponosiły ryzyko z tytułu ubezpieczenia, nawet pomimo niezapłacenia składki, a to na zasadzie art. 7 p. 5 przepisów z 24 lutego 1928 r. Umowa ubezpieczenia ze strony spółki z ogr. odp. „H.“ nie została zawarta, gdyż spółka ta nie oświadczyła w tej mierze swej woli, oświadczenie to bowiem mogłoby być dokonane tylko przez podpisanie zobowiązania przez osoby do tego umową spółki upoważnione. Pozwany działał przy zawieraniu umowy ubezpieczenia jako

falsus procurator, który mógłby być odpowiedzialny wobec akarzących za świadczenia przez nie udzielone („ponośzenie ryzyka“) o tyle, o ile świadczenie to było dla niego przeznaczone. Podnoszona w kasacji okoliczność, iż pozwany osobiście miał interes w ubezpieczeniu, nie została niczym udowodniona i przez Sąd ustalona nie została. W braku tego ustalenia uznać należy, iż zamierzona przez skarżące Towarzystwa umowa ubezpieczenia ze spółką „H.“ w ogóle zawarta nie została i odpowiedzialności za składkę nie ponosi ani spółka, ani pozwany, gdyż z jednej strony jest on osobą, która, nie mając od spółki upoważnienia, nie mogła jej zobowiązać, z drugiej zaś strony nie zostało stwierdzone, aby było zamiarem stron zawarcie z pozwanym umowy. Konstruowanie przeto odpowiedzialności pozwanego na wskazanych w kasacji art. 1134, 1382 i 1984 k. c. nie jest zasadne, gdyż umowa zawarta nie została, Sąd nie ustalił ani winy pozwanego, ani wyrządzenia efektywnej szkody przez pozwanego, który prawnie ustanowionym pełnomocnikiem spółki w spornej transakcji nie był.

W świetle tych wywodów dwa pierwsze zarzuty kasacji są bezzasadne. Ostatni zarzut kasacji również nie jest słuszny; Sąd uzasadnił skazanie pozwanego na zapłacenie kosztów pierwszej sprawy okolicznością przegrania przez akarżące Towarzystwa poprzedniej sprawy z winy tegoż pozwanego, który podpisał w sposób niewłaściwy wniosek o ubezpieczenie, jako osoba rzekomo upoważniona przez spółkę „H.“, wniosek przeto Sądu w tym przedmiocie nie stoi w sprzeczności z wnioskiem Sądu co do braku odpowiedzialności pozwanego za poszukiwaną w sprawie niniejszej składkę ubezpieczeniową.

18.

Podanie o rekonstrukcję akt może być, ze względu na przepis art. 1 dod. do uw. do art. 694 t. X cz. I Zw. Pr., wniesione jedynie w ciągu 10 lat. licząc od ostatniej czynności Sądu; w przypadku, gdy sprawa była wyznaczona na posiedzenie, bieg tego terminu uwinien być jednak liczony nie od chwili doręczenia stronie uzwowania, lecz dopiero od terminu, wyznaczonego do rozpoznania sprawy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 17 czerwca 1936 C. I. 3/36.

Jak z ustaleń Sądu Apelacyjnego wynika, obecna skarżąca, Zofia K., oraz Marianna P. zgłosiły 27 marca 1915 interwencję główną w toczącej się naówczas

w Sądzie Okręgowym w Grodnie sprawie z powództwa Marii M. i Heleny M. przeciwko Annie M. o unieważnienie testamentu Kazimierza M. w części, dotyczącej majątku rodzowego; w podaniu swym interwenientki domagały się unieważnienia testamentu i zamknięcia im należnych sched spadkowych;

sprawa została wyznaczona do rozpoznania na dzień 24 czerwca 1915 (n. st.); wobec ewakuowania Sądu Grodzieńskiego w tym roku do Rosji i braku dalszego postępowania w sprawie, interwenientki 24 czerwca 1935 wniosły do Sądu Okręgowego w Pińsku podanie o spowodowanie odzyskania akt sprawy z 1915 lub o razie braku ich o odtworzenie całości kształtu sprawy; Sąd Okręgowy oddalił to żądanie ze względu na upływanie więcej, niż 10 lat do dnia wniesienia podania o rekonstrukcję akt od chwili ostatniej czynności Sądu, za którą należy uważać, zdaniem Sądu, doręczenie stronom wezwania, co miało miejsce przed 24 czerwca 1915, rozprawa bowiem w tym terminie, jak przypuszczać należy, nie odbyła się. Sąd Apelacyjny po ustaleniu, iż fakt zaginięcia akt sprawy jest dostatecznie udowodniony, podzielił wywoływy Sądu Okręgowego w przedmiocie zaszłego z art. 694 t. X cz. I zw. pr. przedawnienia i oddalił skargę incydentalną interwenientek.

Zasada, według której podanie o wznowienie lub rekonstrukcję akt może być wniesione jedynie w ciągu 10 lat, licząc od ostatniej czynności Sądu znajdującego podstawę w przepisach art. 694 t. X cz. I art. 1 aneksu do niego, zgodnie z którymi zaniechane przez stronę w ciągu 10 lat podjęcia kroków do dalszego postępowania w sprawie, znajdującej się bez ruchu, skutkuje umorzenie sprawy bez prawa jej wznowienia;

w przypadku strona przed terminem, wyznaczonym do rozprawy (niezależnie od tego, czy rozprawa się w terminie odbyła), nie miała potrzeby przedsięwzięcia jakich bądź kroków w celu popierania swego roszczenia;

zgodnie z tym w przypadku bieg przedawnienia, oparty na zaniechaniu strony, wnoszącej o wznowienie postępowania, mógł się rozpocząć nie od chwili doręczenia jej wezwania, lecz dopiero od terminu, wyznaczonego do rozpoznania sprawy;

pozbawione słuszności są dalsze wywoływy Sądu, oparte na tym, iż ponieważ sporny testament został zatwierdzony w 1919, to do żądania rekonstrukcji akt sprawy o jego unieważnienie służy zainteresowanym tylko 2-letni termin od chwili wydrukowania ogłoszeń o zatwierdzeniu testamentu (art. 1066² t. X cz. I zw. pr.);

dyne do wszczęcia sporów o nieważność testamentów, nie ma zaś nic wspólnego z żądaniem wznowienia lub rekonstrukcji zaginionych akt, podlegającym w przedmiocie przedawnienia działaniu ogólnego przepisu art. 694 t. X cz. I;

Wobec powyższego skargę kasacyjną należy uznać za słuszną z wyjątkiem zarzutu braku u powodów prawa obrony przez powołanie się na przedawnienie, prawo to bowiem, jak słusznie zaznacza Sąd Apelacyjny, służy każdej stronie, której interesy są zagrożone domaganiem się innej strony lub osoby, ze stroną w prawach zrównanej; w przypadku zaś nie ma wątpliwości, iż interwencja główna, oparta na samodzielnych prawach współaukcesorów, dotyczy tak interesów pozwanych, jak powodów.

19.

Okoliczność dopuszczenia się zaniedbań ze strony funkcjonariuszów zakładu ubezpieczeń przy przyjmowaniu wniosku o ubezpieczenie nie pozbawia zakładu prawa odstąpienia od umowy ubezpieczenia, gdy uzasadnione ono jest faktem zatajenia przez ubezpieczającego ważne okoliczności, wpływającej na powiększenie ryzyka.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 czerwca 1936 C. I. 1902/35.

Gabryela S. dochodzi, jako prawna posiadaczka polisy, od Spółki Akcyjnej „P...” 1000 dol. tytułem wynagrodzenia ubezpieczeniowego z powodu śmierci matki powódki, Lilli B., ubezpieczonej na wypadek śmierci w pozwanej Spółce. Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, lecz Sąd Apelacyjny wyrok I instancji uchylił i powództwo oddalił.

Skarga kasacyjna zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego naruszenie art. 1116, 1134, 1984 i 1998 k. c., art. 250 k. p. c. oraz art. 10 ogólnych warunków ubezpieczeń pozwanej Spółki Akcyjnej.

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Apelacyjny, zajmawszy się zagadnieniem, czy zmarła B. dała prawdziwe i dokładne odpowiedzi co do ważniejszych okoliczności, które miały wpływ na stopień niebezpieczeństwa, w oparciu się na materiale dowodowym ustalił, iż B., aczkolwiek była operowana w sierpniu 1930, skutkiem czego amputowano jej lewą pierś, nie oświadczyła o tym we wniosku o ubezpieczenie i w jego uzupełnieniu z 16 kwietnia 1931, natomiast dała jedynie oświadczenie co do operacji z 1929. Wobec tego doszedł Sąd do wniosku, iż pomi-

nięcie przez B. faktu poważnej operacji świadczy o jej świadomym zatajeniu istotnego stanu zdrowia, a wskutek tego uznał Sąd, iż B. nie uczyniła zadość wymaganiom art. 10 ogólnych warunków ubezpieczeń, a przeto prawo do wynagrodzenia ubezpieczeniowego utracone zostało. W dalszych wywodach Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, iż pomimo zaniedbania lekarza, który badał zmarłą przed zawarciem umowy ubezpieczenia, B. stała się winna zatajenia okoliczności, które powinna była podać ściśle i dokładnie, w myśl art. 10 ogólnych warunków ubezpieczeń, dzięki czemu osiągnęła ten skutek, że umowa ubezpieczenia została z nią zawarta.

Kasacja niesłusznie zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego pominięcie sposobu wykonania umowy, w szczególności zaniebbań ze strony funkcjonariuszów pozwanej Spółki Akcyjnej.

Wprawdzie pogląd Sądu, iż ogólne warunki ubezpieczeń obowiązują tylko strony z umowy ubezpieczeń, a rekomo nie dotyczą funkcjonariuszy zakładu ubezpieczeń, jest nietrafny, gdyż pozwana Spółka Akcyjna, jako osoba prawna, działając wyłącznie za pomocą swych pełnomocników i funkcjonariuszy, odpowiada za czyny i zaniebbań tych osób, a natomiast jest trafny pogląd kasacji, iż, gdy chodzi o ocenę wpływu podstępu na unieważnienie umowy ubezpieczenia, sądy powinny zająć się zbadaniem, czy i w jakiej mierze zachodzi wina stron, w szczególności wziąć na uwagę: zachowanie formalności przy daniu odpowiedzi przez osobę, mającą być ubezpieczoną, subiektywną nieprawdziwość tych odpowiedzi, dokładność badania lekarskiego i prawdziwość odpowiedzi osoby, mającej być ubezpieczoną, na zapytania zakładu ubezpieczeń, oraz fakt, czy zakład wiedział lub musiał wiedzieć o wadliwości tych odpowiedzi, to jednak w przypadku uznać należy, iż Sąd dostatecznie uzasadnił swój pogląd, iż okoliczność dopuszczenia się zaniebbań ze strony funkcjonariuszy pozwanej Spółki Akcyjnej nie umniejsza przewinienia B., polegającego na zatajeniu przez nią ważnej okoliczności, która miała wpływ na powiększenie niebezpieczeństwa, a tym samym uzasadniają odstąpienie pozwanej Spółki od umowy. Sąd doszedł do wniosku, iż zatajenie ważnej operacji, którą przechodziła B., było świadome; zarzut kasacji naruszenia art. 1116 k. e. w związku z art. 1134 k. e. i art. 10 og. war. ubezpieczeń przez pominięcie braku przesvědzenia o fałszywości oświadczenia B. nie jest zasadny, gdyż Sąd z zestawienia okoliczności sprawy doszedł do dostatecznie uzasadnionego wniosku, że nie nie uprawniało B. do zatajenia rzeczonej operacji i odstąpienie pozwanego od umowy było usprawiedliwione art. 10

ogólnych warunków ubezpieczeń. Z tych też względów niesłuszny jest zarzut rzekomej dowolności powyższego wniosku Sądu. Bezzasadnie wreszcie zarzuca kasacja, iż Sąd pominął ustalenie, iż utajenie operacji miało wpływ na zawarcie umowy, gdyż ustalenie takie przez Sąd dokonane zostało.

Z tych względów kasację należy oddalić.

20.

Skarb Państwa odpowiada przed właścicielem rzeczy, którą Policja Państwowa zabrała i oddała na przechowywanie soltysowi, za szkodę, spowodowaną kradzieżą tej rzeczy z miejsca, gdzie była przechowywana.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 24 czerwca 1936 C. I. 2196/35.

Niesłusznie twierdzi skarżąca Prokuratoria Generalna, iż skoro oddanie przez organy Policji Państwowej wirówki, stanowiącej własność powodów, na przechowanie soltysowi odbyło się zgodnie z przepisem prawa (art. 152 k. p. k.), to Skarb Państwa nie odpowiada za szkody, spowodowane kradzieżą tej maszyny z miejsca, gdzie ona była przechowywana. Sąd Najwyższy niejednokrotnie wyjaśniał (por. orzec. 1930—236; 1926—203, 204; 1927—181, 183), iż Skarb Państwa nie odpowiada za czynności organów państwowych jedynie, gdy te występują w charakterze wykonawców władzy zwierzchniej Państwa, i że przechowywanie przedmiotów, należących do osób prywatnych, jakkolwiek dokonywane na zlecenie władzy, niemniej ma charakter czynności gospodarczej i w tym zakresie podlega ogólnym przepisom prawa.

Z tego założenia wychodząc, należy uznać za zasadne rozpoznanie przez Sąd niniejszego sporu na podstawie ogólnych przepisów prawa cywilnego.

Wbrew mniemaniu skarżącej, kwestia winy przechowyującego nie została przez Sąd pominięta, Sąd bowiem zatwierdził bez zastrzeżeń wyrok pierwszej instancji, tym samym uznał za słuszne wywoły tam przytoczone, Sąd zaś Grodzki stwierdził brak dostatecznego dozoru nad przechowywaną maszyną, co uzasadnił powołaniem się na okoliczności sprawy. Nie miał więc Sąd Okręgowy potrzeby, podzielać ten merytoryczny wywód Sądu Grodzkiego, poddawać powtórnie kwestię winy swemu rozważaniu.

Wobec przytoczonego należy skargę kasacyjną oddalić.

21.

Termin, wyznaczony przez Sąd w myśl art. 3 ustawy 26 lipca o utraconych tytułach na okaziciela do zgłoszenia sprzeciwów przez osoby, roszcujące sobie prawa do tytułów, w decyzji Sądu wymienionych, nie jest zawity.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 czerwca 1936 C. I. 2662/35.

Sąd Okręgowy decyzją z 6 sierpnia 1930, ogłoszoną po raz pierwszy 5 września 1930, wzbronil wypłat z obligacyj 5% państwowej pożyczki konwersyjnej, w decyzji wymienionych, i wzbronil transakcyj tymi tytułami, zarządził ogłoszenie decyzji z wezwaniem roszcujących sobie prawa do tych tytułów, aby w ciągu dwóch lat od pierwszego ogłoszenia złożyli tytuły i zgłosili sprzeciwy; Piotrkowskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie wniosło sprzeciw 7 grudnia 1934, a Bank Zachodni Sp. Akc. w Warszawie — 17 maja 1934. Sąd Okręgowy sprzeciwów nie uwzględnił, jako spóźnionych, a Sąd Apelacyjny skargi incydentalne oddalił; skargi kasacyjne zarzucają decyzjom Sądu Apelacyjnego obrazę przepisów ustawy o utraconych tytułach na okaziciela z 26 lipca 1919 (Dz. U. R. P. Nr 67 poz. 406), którą upatrują w uznaniu terminów, w art. 3, 6 i 7 rzeczonej ustawy wskazanych, za zawite, aczkolwiek z brzmienia i celu przepisów wynika, iż chodzi tu o termin proceduralny w postępowaniu o charakterze zachowawczym.

W sprawie zachodzi pytanie, czy termin, oznaczony przez Sąd do zgłoszenia sprzeciwów, ma charakter terminu zawitego; termin powyższy mógłby być uważany za zawity jedynie w przypadku, gdyby Sąd w decyzji zagroził pozbawieniem mocy dokumentu w razie przedstawienia go po bezskutecznym upływie tegoż terminu (por. § 1008 niem. pr. cyw. oraz austr. rozporz. cesar. z 31 sierpnia 1915 w brzmieniu rozporządzenia z 24 lutego 1928, § 5 ust. 2 p. 5, Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 181, oraz art. 94 ust. 5 pr. weksl.); wszakże rzezonca decyzja Sądu z 6 sierpnia 1930 takiego zagrożenia nie zawiera; Sąd jeszcze nie unieważnił w myśl wniosku petenta, Prokuratorii Generalnej Rzeczyp. P., tytułów, stosownie do art. 7 ustawy z 26 lipca 1919; wobec tego znać należy, iż skarżący nie utracili prawa żądania sprawdzenia tożsamości i identyczności złożonych przez nich tytułów stosownie do art. 6 pomienionej ustawy; wniosek przeciwny w położeniu, jakie w przypadku zachodzi, prowadziłby do sprzecznego z celem ustawy z 26 lipca 1919 rozstrzygnięcia kwestii, krzywdząc

prawnych posiadaczy tytułów, którzy ich nie utracili; wskutek powyższego zaskarżenia decyzje, jako powzięte z obrazą art. 7 ustawy z 26 lipca 1919 i art. 711 u. p. c., należy uchylić.

22.

Kwestia, czy w przedmiocie przyznania lub cofnięcia prawa ubogich należy lub nie należy przeprowadzić rozprawę, zależy całkowicie od uznania Sądu, który może poprzestać na dochodzeniu, przeprowadzonym z urzędu w trybie art. 114 k. p. c., nie będąc obowiązany komunikować stronie zainteresowanej o wynikach tego dochodzenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 czerwca 1936 C. I. 948/36.

Sąd Apelacyjny postanowieniem 2 listopada 1935 przyznał pozwanemu prawo ubogich do dalszego prowadzenia sprawy niniejszej, lecz następnie, po przeprowadzeniu w trybie art. 144 § 1 k. p. c. stosownego dochodzenia na skutek podania powódki 24 stycznia 1936, uchylił swoje postanowienie z 2 listopada 1935 i cofnął przyznane pozwanemu prawo ubogich.

W skardze kasacyjnej pozwany zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 112 i 119 k. p. c. przez wydanie postanowienia o cofnięciu prawa ubogich na posiedzeniu niejawnym, oparcie się przy wydaniu tego postanowienia na wynikach przeprowadzonego dochodzenia policyjnego, którego treść nie była znana skarżącemu ani też jemu zakomunikowana, i pozbawienie tegoż wskutek tego możliwości wypowiedzenia się do wyników dochodzenia, gdy tymczasem prawo Sądu nie idzie tak daleko, aby cofnięcie przyznanego prawa ubogich mogło być rozstrzygnięte na zasadzie wyników dochodzenia, a zakończeniu którego ubiegający się o prawo ubogich nie wiedział, tudzież przez poprzestanie na ustaleniu, iż z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że zaświadczenie, na którym zostało oparte poprzednie postanowienie, nie odpowiada rzeczywistości bez przytoczenia, na czym polegają wyniki dochodzenia i należytego uzasadnienia tego wniosku.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie zasługują na uwzględnienie z zasad następujących:

W myśl wyraźnego brzmienia art. 122 k. p. c., którego celem jest z jednej strony chęć uproszczenia postępowania w przedmiocie prawa ubogich, a z drugiej — dążenie do usunięcia zbytecznych kosztów

i utrudnień, Sąd może wydać orzeczenie o przyznaniu lub cofnięciu prawa ubogich bez rozprawy, to jest na posiedzeniu niejawnym: kwestia zatem, czy w przedmiocie przyznania lub cofnięcia prawa ubogich należy lub nie należy przeprowadzić rozprawę, zależy całkowicie od uznania Sądu, który w takich przypadkach może poprzestać na dochodzeniu, przeprowadzonym z urzędu w trybie art. 114 k. p. c., i nie jest bynajmniej obowiązany komunikować stronie zainteresowanej o wynikach tego dochodzenia.

Gdy zatem skarżący nawet nie twierdzi w swej kasacji, by wyniki przeprowadzonego dochodzenia policyjnego z jakichkolwiek względów nie mogły stanowić podstawy do cofnięcia mu prawa ubogich, Sąd Apelacyjny, mając na względzie osnowę tego dochodzenia w związku ze wszystkimi ujawnionymi podczas przewodu sądowego okolicznościami sprawy, mógł bez bliższego omawiania treści rzeczonoego dochodzenia uznać na posiedzeniu niejawnym, iż zaświadczenie, na którym oparte zostało poprzednie postanowienie, przyznające prawo ubogich, nie odpowiada rzeczywistości, i w tych warunkach żadnego istotnego uchybienia, mogącego mieć decydujący wpływ w kwestii przyznania prawa ubogich się, nie dopuścił.

23.

Zgodnie z § 1 rozporządzenia Prezydenta Rz. 30. grudnia 1924 Dz. U. poz. 1073 do poborów płatnych członków zarządu i pracowników związków komunalnych mają zastosowanie ogólne zasady obliczenia poborów funkcjonariuszów państwowych, zawarte w art. 3 — 7 ustawy 9 października 1923 o uposaż. funkcyj. państw. i wojska (Dz. U. poz. 924), które w pomienionym § 1 są wyliczone, inne zaś szczegółowe przepisy pomienionej ustawy, a w tej liczbie przepisy art. 63 w związku z art. 40, dotyczące uposażenia nauczycieli szkół powszechnych i wychowawczyń ochronek, do pracowników związków komunalnych nie mają zastosowania.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 lipca 1936 C. I. 2812/35.

Powódka Leokadia S., która w okresie czasu od 1 stycznia 1930 do 1 października 1931, zajmowała stanowisko wychowawczynie przedszkola w Magistrate m. Radzyna i otrzymywała uposażenie od 1 stycznia 1930 do 1 maja 1930 według kategorii X grupy płac, a od 1 maja 1930 do 1 października 1931

według kategorii XI, dochodzi różnicy niedopłaconych, zdaniem jej, poborów, opierając się na tym, że zgodnie z przepisami § 3 p. h. rozprz. Prezyd. Rz. z 30 grudnia 1924, Dz. U. poz. 1073, o dostosowaniu uposażenia pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych i art. 63 w związku z art. 40, ustawy z 9 października 1923, Dz. U. poz. 924 o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych, jej, jako kierownicze i wykwalifikowanej wychowawczynie przedszkola, po 6 latach pracy na tym stanowisku (od 1 stycznia 1924 do 1 stycznia 1930) należało się uposażenie IX grupy, nadto należał jej się dodatek funkcyjny, jako kierownicze przedszkola. Różnica niedopłaconych przez Magistrat m. Radzyna poborów wynosi, zdaniem powódki, sumę ogólną 1151 zł 21 gr.

Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, lecz Sąd Apelacyjny wyrok ten zmienił i powództwo oddalił. W skardze kasacyjnej powódka wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku z powodu naruszenia art. 351 k. p. c., § 3 rozporz. Dz. Ust. poz. 924/23, art. 40 i 63 ustawy Dz. U. 1073/24 i art. 16 rozpr. Dz. U. poz. 258/28.

Skarżąca podnosi w swej kasacji, że zgodnie z § 3 p. d. rozporządzenia Dz. U. poz. 1073/24, pracownikami komunalnymi w rozumieniu niniejszego rozporządzenia są również pracownicy kontraktowi, że, stojąc więc na stanowisku zaskarżonego wyroku, do niej, jako pracownicy kontraktowej, ma zastosowanie powyższe rozporządzenie, że więc wynagrodzenie jej winno być unormowane zgodnie z art. 63 w związku z art. 40 ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska, Dz. U. poz. 924/23. Pogląd powyższy skarżącej jest niesłuszny. Zgodnie z § 1 rozporządzenia, Dz. U. 1073/24, do poborów płatnych członków zarządu i pracowników związków komunalnych mają zastosowanie ogólne zasady obliczenia poborów funkcjonariuszów państwowych, zawarte w art. 3, 4, 5, 6 i 7 ustawy z 9 października 1923 o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska, Dz. U. poz. 924/23, które w pomienionym § 1 rozporz. są wyliczone. Z powyższego wynika, że inne szczegółowe przepisy ustawy Dz. U. 924/23, a w tej liczbie przepisy art. 63 w związku z art. 40 wspomnianej ustawy, dotyczące uposażenia nauczycieli szkół początkowych i wychowawczyń ochronek, do pracowników związków komunalnych nie mają zastosowania. Wysokość więc uposażenia skarżącej, jako pracownicy samorządowej, podlegała oznaczeniu przez radę miejską m. Radzyna. Wynagrodzenie to początkowo zostało określone w grupie X kategorii płac i na tych warunkach powódka pracowała w charakterze wychowawczynie przedszkola. Gdy następnie wynagrodzenie

to zostało przez uchwałę Rady Miejskiej m. Radzimina zmniejszone do grupy XI szczebel c, powódka wobec stosunku prywatno-prawnego, istniejącego między pracownikami komunalnymi a poszczególnymi gminami, miała prawo do uznania umowy za rozwiązaną z winy pracodawcy i opuszczenia pracy; skoro jednak tego nie uczyniła i w dalszym ciągu pracowała na zmienionych warunkach, to wbrew zarzutom skargi kasacyjnej Sąd Apelacyjny miał podstawę do wysnuęcia wniosku, że te zmniejszone warunki wynagrodzenia skarżąca przyjęła i że wobec tego nie ma ona żadnego tytułu do dochodzenia różnicy między poprzednio otrzymanymi poborami i poborami zredukowanymi. Powyższy wniosek rozstrzygnął wszelkie zarzuty skarżycy odnośnie niedopłaconych poborów, a więc i jej pretensję o wynagrodzenie za kierownictwo, wobec czego odpada zarzut skargi kasacyjnej, że Sąd Apelacyjny nie rozważył pretensji skarżycy z tytułu kierownictwa.

Z tych zasad zaskarżony wyrok w wyniku ostatecznym odpowiada prawu, wobec czego skarga kasacyjna podlega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

24.

Art. 5 p. „b“ rozporz. Prezydenta Rzp. z 22 marca 1928, o sądach pracy, wyłączając z pod jurysdykcji Sądów pracy tych pracowników umysłowych, którzy są zatrudnieni na podstawie umów w urzędach związków komunalnych, przez pojęcie „urzędy“ rozumie jedynie organy komunalne, związane z wykonaniem zarządzeń administracyjnych lub w ogóle aktów władzy, wyłączane zaś są z tego pojęcia przedsiębiorstwa komunalne.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 lipca 1936 C. I. 578/36.

Sąd Okręgowy w drugiej instancji odrzucił pozew skarżącego o wynagrodzenie za pracę z uwagi, iż w myśl przepisów ustawy 22 marca 1928 o Sądach Pracy (Dz. U. 1928 poz. 350) właściwość tych Sądów nie podlegają roszczenia pracowników samorządowych, do których liczby należał skarżący, ponieważ zaś wartość powództwa skarżącego wynosi ponad 1000 zł, podlegało ono w pierwszej instancji Sądowi Okręgowemu, a nie Grodzkiemu, który spór niniejszy rozpoznał merytorycznie.

Z brzmienia art. 5 p. b rozporządzenia Prezydenta Rzecz. o Sądach Pracy wynika, że wyłączeni są z pod jurysdykcji Sądów Pracy ci pracownicy umy-

śłowci, którzy są zatrudnieni na podstawie umów w urzędach związków komunalnych. Przepis ten stanowi wyjątek z ogólnego przepisu art. 4, o czym wyraźnie artykuł ten na wstępie nadmienienia. Według zaś ogólnego przepisu rozporządzenie o Sądach Pracy stosuje się do pracowników umysłowych, zatrudnionych w instytucjach samorządowych (p. e art. 4).

Rozważając przeto kwestię właściwości Sądu do rozpoznania sporu skarżącego, jako pracownika komunalnego, przeciwko Związkowi Komunalnemu, należy wyjaśnić, czy skarżący był zatrudniony w Komunalnym Urzędzie, o którym mowa w art. 5 p. b wyżej powoływanej ustawy.

Przeinstawienie w ustawie pojęcia „urzędu“ pojęciu „instytucji“ przemawia za tym, iż przez pojęcie „urzędy“ należy rozumieć jedynie organy państwowe lub komunalne, związane z wykonaniem zarządzeń administracyjnych lub w ogóle aktów władzy.

Z drugiej strony Sąd Najwyższy miał już sposobność wyjaśnić w szeregu orzeczeń (por. 1934 Nr 17, 590, 1933 Nr. 61), iż przedsiębiorstwa państwowe, a znaczy i komunalne, zasadniczej różnicy bowiem w pojęciach tych niema, nie stanowią w myśl prawa urzędów.

Wobec tego, iż skarżący, co jest niesporne, zatrudniony był w elektrowni miejskiej, a więc w przedsiębiorstwie komunalnym, spór jego ze Związkiem Komunalnym o wynagrodzenie za pracę powinien być rozpoznawany na zasadzie p. e art. 4 rozporządzenia o Sądach Pracy. Wniosek tedy Sądu o niewłaściwość Sądu Pracy do rozstrzygnięcia sporu o należność skarżącego w wysokości 1225 zł należy uznać za niezgodny z prawem.

Postanowienie przeto zaskarżone należało uchylić.

25.

Decyzja Sądu Apelacyjnego, polecająca Sądowi Okręgowemu dokonania podziałów między wierzycielami sumy, uzyskanej przez dłużnika tytułem odszkodowania ubezpieczeniowego, w sposób, przewidziany dla podziału szacunku, osiągniętego z licytacji nieruchomości, nie ulega zaskarżeniu w trybie kasacji, jako nie kończąca postępowania w sprawie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 lipca 1936 C. I. 2600/35.

W sprawie podziału funduszków Kazimierza i Władysława P., uzyskanych tytułem odszkodowania ubezpieczeniowego, Sąd Apelacyjny uchwalił dokonać po-

działu w sposób, przewidziany dla podziału szacunku, uzyskanego z licytacji nieruchomości; na decyzję Sądu w tym przedmiocie Prokuratoria Generalna poddała skargę kasacyjną.

Zaskarżona decyzja Sądu Apelacyjnego nie kończy i nie zamyka postępowania w sprawie, a z tego powodu nie może być przyrównana do wyroku, ponieważ sam podział funduszów nie został jeszcze ostatecznie dokonany, decyzja bowiem Sądu Apelacyjnego nakazuje Sądowi Okręgowemu dokonanie pewnych zmian w podziale; dopiero na decyzję Sądu Apelacyjnego, ostatecznie zatwierdzającą dokonany podział, służyłaby mogła ewentualnie skarga kasacyjna, w której wierzyciele niezadowoleni z przyjętego sposobu podziału funduszów, zaskarżyć będą mogli zarówno sam podział, jak i sposób jego dokonania; wobec tego skargę kasacyjną należało pozostawić bez rozpoznania.

26.

Nie stanowi podstawy do umorzenia postępowania o przysądzenie nieruchomości wierzycielowi egzekucyjnemu, który złożył przewidziane w art. 1171 u. p. c. oświadczenie o zatrzymaniu majątku na własność w szacunku licytacyjnym, okoliczność, że następnie orzeczeniem Powiatowego Urzędu Rozjemczego dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich wydanym na zasadzie ustawy z 28 marca 1933, Dz. U. poz. 253, zaplata należności pomienionego wierzyciela została rozłożona na raty.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 lipca 1936 C. I. 2877/35.

W dniu 14 października 1932 odbyła się sprzedaż przez publiczną licytację osady, wydzielonej z folwarku pow. łaskiego należącej zgodnie z wykazem hipotecznym do Antoniego C., za dług w wysokości 4.900 zł z 0/0 na rzecz Teodora H.; nieruchomość nabył w powyższej licytacji za cenę 35.000 zł Jan C., jednakże warunków licytacyjnych nie wykonał; w tym stanie rzeczy wierzyciel H. wniósł 16 lutego 1933 do Sądu Okręgowego podanie o uznanie licytacji za niedoszlą do skutku i o przyznanie osady jemu na własność na zasadzie art. 1171 u. p. c. w szacunku 10.000 zł. Przewodniczący Sądu Okręgowego udzielił wierzycielowi H. terminu na wypełnienie warunków przy przyjęciu majątku na własność oraz na uiszczenie opłat alienacyjnych, a następnie 25 lipca 1933 wydał wyrok adiudykacyjny zgodnie z żądaniem petenta.

Wyrok adiudykacyjny zaskarżyli do Sądu Okręgowego dłużnik Antoni C. oraz Stefan C., który w toku postępowania o przysądzenie nieruchomości na rzecz H. złożył tytuł wykonawczy z wyroku Sądu Okręgowego, którym uznane zostało, że niepodzielna połowa osady K. stanowi jego własność, i z tego względu zgłaszał zarzuty przeciwko żądaniom H. Dodatkowo do skargi incydentalnej Antoni C. przedstawił postawienie Powiatowego Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy mniejszych gospodarstw wiejskich 27 września 1933 o zabezpieczeniu jego wniosku o rozłożeniu należności H. na raty przez zawieszenie postępowania egzekucyjnego Sądu Okręgowego, dotyczącego sprzedaży osady K. a następnie orzeczenie tegoż Urzędu o rozłożeniu zapłaty powyższego długu na raty. Sąd Okręgowy postępowanie w sprawie niniejszej zawiesił do czasu rozpoznania orzeczenia Powiatowego Urzędu Rozjemczego przez instancję odwoławczą. W dn. 11 września 1934 C. złożył nowe orzeczenie Powiatowego Urzędu Rozjemczego 27 czerwca 1934, rozkładające dług jego na rzecz H. na raty, płatne od 1 września 1934 do 1 września 1940 r. i wniósł o umorzenie postępowania egzekucyjnego w niniejszej sprawie; obie strony zgodnie stwierdziły, że orzeczenie to jest prawomocne. Sąd Okręgowy decyzją 16 października 1934 wyrok adiudykacyjny 25 lipca 1933 uchylił i postępowanie egzekucyjne w niniejszej sprawie umorzył, przytaczając, że wobec rozłożenia na raty należności wierzyciela H. prawomocnym orzeczeniem Powiatowego Urzędu Rozjemczego, wierzycielność ta w chwili obecnej nie jest wymagalna z wyjątkiem pierwszej raty, płatnej 1 września 1934, która już została H. wysłana pocztą, że zatem w tych warunkach wobec zmienionego przez Powiatowy Urząd Rozjemczy stosunku prawnego między wierzycielem a dłużnikiem brak jest jakiegokolwiek podstawy do kontynuowania egzekucji.

Decyzję Sądu Okręgowego zaskarżył do Sądu Najwyższego wierzyciel H.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna zarzuca, że Sąd Okręgowy nie miał żadnej podstawy do zawieszenia postępowania o wydanie wyroku adiudykacyjnego na skutek wszczętego przed Urzędem Rozjemczym postępowania o rozłożenie długu na raty, gdyż przedmiot obu postępowań był różny, że zresztą zawieszenie postępowania niekoniecznie musiało po zakończeniu sporu w Urzędzie Rozjemczym wywołać umorzenie niniejszego postępowania, że błędne jest twierdzenie Sądu Okręgowego, jakoż proces o wydanie wyroku adiudykacyjnego był kontynuowaniem egzekucji, gdyż

wierzyciel H., jedyny egzekwujący, zrezygnował własnie z dalszych czynności egzekucyjnych i wyraził życzenie zatrzymania nieruchomości na własność w szacunku licytacyjnym, że niemożliwe jest umorzenie egzekucji, która się już zakończyła, że zatem Sąd Okręgowy winien był spór o wydanie wyroku adiudykacyjnego rozstrzygnąć merytorycznie i bądź decyzję nie wydania wyroku adiudykacyjnego oddalić.

Skarga ta podlega uwzględnieniu.

Jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu Izby Cywilnej Nr 502/1934, Sąd orzekający o przyśądzeniu nieruchomości nie jest skrupowany postanowieniem powiatowego urzędu rozjemczego, zawieszającym postępowanie egzekucyjne, chociażby nawet urząd rozjemczy wyraźnie postanowił wstrzymać wydanie wyroku adiudykacyjnego, gdyż o wstrzymaniu postępowania sądowego orzeka samoistnie Sąd, przed którym to postępowanie się toczy, po stwierdzeniu, iż istotnie zachodzą przyczyny, wymagające wstrzymania, przyczyn zaś takich w danym przypadku niema, ponieważ art. 28 ust. 1 lit. b ustawy 28 marca 1933 o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. poz. 253), zezwalający urzędowi rozjemczemu zawiesić postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi, nie upoważnia do wydania postanowienia o wstrzymaniu postępowania sądowego w przedmiocie przysądzenia nieruchomości na rzecz nabywcy. Wobec powyższego okoliczność, iż w sprawie niniejszej wydane zostało przez Powiatowy Urząd Rozjemczy postępowanie o zawieszeniu postępowania, nie stała na przeszkodzie rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy kwestii wydania wyroku adiudykacyjnego.

Również nie mogło mieć wpływu na przebieg niniejszej sprawy i powodować jej umorzenia zapadnięcie następnie orzeczenia Powiatowego Urzędu Rozjemczego w przedmiocie rozłożenia wierzytelności H. na raty. H. złożył przewidziane w art. 1171 u. p. c. oświadczenie o zatrzymaniu na własność majątku, który był na zaspokojenie jego wierzytelności wystawiony na licytację, lecz którego sprzedaż na licytacji nie doszła do skutku; oświadczenie takie, zgodnie z wyjaśnieniem Sądu Najwyższego w orzeczeniu Izby Cywilnej Nr 235, 1936, pod względem swego znaczenia winno być zrównane z nabyciem nieruchomości na licytacji, gdy zaś majątek już został sprzedany na licytacji, nie może dłużnik uniknąć jej skutków przez zapłatę długu, a tym samym nie można mieć żadnego znaczenia i rozłożenie długu na raty, gdyż własność nieruchomości przechodzi na nabywcę od chwili licytacji (o ile licytacja była prawidłowa i nie została unieważniona), a wydanie wyroku adiudykacyjnego

jest jedynie stwierdzeniem tej okoliczności. Wobec tego Sąd Okręgowy winien był rozpoznać skargę na wyrok adiudykacyjny i tylko o ileby uznał warunki licytacyjne przez wierzyciela H. za niewykonane, a wakutek tego oświadczenie jego o zatrzymaniu nieruchomości na własność za bezskuteczne, lub z innych przyczyn uznał, że nie zasługiwało ono na uwzględnienie, i wyrok adiudykacyjny z tego powodu uchylił, mogłoby zostać następnie umorzone czy zawieszono w związku z orzeczeniem Powiatowego Urzędu Rozjemczego postępowanie egzekucyjne, które wówczas nie byłoby jeszcze zakończone.

27.

Okoliczność, że w kodeksie postępowania cywilnego brak jest odpowiedniego do art. 81 u. p. c. przepisu, któryby wyraźnie ustanawiał obowiązek stron udowodnienia powództwa i obrony, nie zmienia ogólnej zasady, że każde twierdzenie strony powinno być poparte dowodami.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 lipca 1936 C. I. 397/36.

Sąd Okręgowy w drugiej instancji uwzględnił roszczenie powodów o przywrócenie zakłóconego przez pozwanego posiadania drogi, wytkniętej powodom jeszcze przy komasacji w 1913. Na uzasadnienie swego wniosku Sąd przytoczył, że fakt zaorania spornej pasa ziemi przez pozwanego ustalony został przez świadków, pozwany zaś nie udowodnił, iżby sporna droga znajdowała się na jego posiadłości (Sąd N. 1933 Nr 58).

Ustalenie faktu zakłócenia przez skarżącego posiadania powodów, oparte na zeznaniach świadków, jest ostateczne, ponieważ zaś obrona skarżącego, znajdująca podstawę w twierdzeniu, iż sporna droga położona jest na jego ziemi, nie była poparta powołaniem się na jakieś dowody, w wyrokowaniu Sądu obraży prawa dopatrzeć się nie można.

Niesłusznie skarżący utrzymuje, że w świetle przepisów k. p. c. nie miał on obowiązku swych twierdzeń udowadniać. Okoliczność, że w kodeksie postępowania cywilnego brak jest odpowiedniego do art. 81 u. p. c. przepisu, któryby wyraźnie ustanawiał obowiązek stron udowodnienia powództwa i obrony, nie zmienia ogólnej zasady, że każde twierdzenie strony powinno być poparte dowodami. W tym przedmiocie postanowienia k. p. c. różnią się od u. p. c. jedynie tym, że dają sądom możliwość dopuszczenia dowodu, niepowo-

lanego przez strony (art. 244), stanowi to jednak fakultatywne prawo Sądu, co potwierdza zasadniczy obowiązek stron udowodnienia swych twierdzeń.

Wobec przytoczonego wyrok Sądu Okręgowego należało pozostawić w mocy.

28.

Magistrat nie może w umowie, zawartej z pracownikiem miejskim, zastrzec mu praw emerytalnych innych, niż przewidywał uchwalony przez radę miejską statut emerytalny, i odmienny warunek w umowie, jako sprzeczny z ustawą, żadnych skutków prawnych dla obu kontraktujących stron pociągnąć nie może.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 sierpnia 1936 C. I. 931/36.

Michał S., ogrodnik miejski, wytoczył powództwo przeciwko Gminie Miejskiej miasta Ostrołki o zaopatrzenie emerytalne w wysokości 135 zł 88 gr miesięcznie, począwszy od 1 sierpnia 1933 przy czym powołał się na umowę na piśmie z 19 sierpnia 1931, na mocy której zostało mu przyznane prawo do zaopatrzenia emerytalnego na podstawie statutu o zabezpieczeniu emerytalnym pracowników miejskich miasta Ostrołki.

Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, a Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził, przytaczając w uzasadnieniu, że jakkolwiek powód jako pracownik kontraktowy (nieobjęty statutem etatów) nie podlegał w myśl obowiązującego statutu ubezpieczeniu, a Magistrat nie miał prawa zawierać umowy, która, wbrew postanowieniom statutu, dawałaby pracownikowi prawa do zaopatrzenia emerytalnego, to jednak powód nie może ponosić odpowiedzialności za błędy Magistratu i utracić uprawnienia, jakie mu nadawała wspomniana umowa, zawarta przez pełnomocnika Gminy (Magistrat) zgodnie z danym upoważnieniem.

W skardze kasacyjnej pozwana Gmina żąda uchylenia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu pominięcie tej istotnej okoliczności, że umowa, zawarta między stronami, w części, dotyczącej zaopatrzenia emerytalnego, była sprzeczna z obowiązującym w tej mierze statutem i nie mogła skutkować dla powoda żadnych praw do takiego zaopatrzenia.

Zarzut powyższy należy uznać za słuszny.

Chociaż stosunek pracowników samorządowych do Gminy ma charakter prywatno-prawny, to jednak

o ile stosunek taki reguluje ustawa, przepisy jej wiążą strony i nie można im uchybiać przez umowy.

O sposobie zaopatrzenia emerytalnego, stanowiącego obciążenie budżetu Gminy, w myśl art. 21 p. 3 dekreту o samorządzie miejskim 4 lutego 1919 (Dz. Pr. p. 140) może decydować jedynie Rada Miejska. Statut emerytalny dla pracowników miejskich miasta Ostrołki został w przypadku formalnie uchwalony przez Radę Miejską, nie nadawał jednak, jak ustalił Sąd, prawa do zaopatrzenia emerytalnego pracownikom kontraktowym, do jakich, co pozostaje poza sporem, należał powód. Z tych względów Magistrat, jako organ niekompetentny do stanowienia o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników miejskich, nie mógł w umowie, zawartej z powodem, zastrzec powodowi praw emerytalnych innych, niż przewidywał uchwalony przez właściwy organ (Radę Miejską) statut emerytalny, a odmienny warunek w umowie, jako sprzeczny z ustawą, żadnych skutków prawnych dla obu kontraktujących stron pociągnąć nie mógł. Pominięcie przez Sąd powyższej okoliczności stanowi naruszenie art. 351 k. p. c. w związku z art. 21 p. 3 i 68 p. 2 dekreту o samorządzie miejskim z 4 lutego 1919 i skutkuje uchyleniem zaskarżonego wyroku.

29.

Wyrok prawomocny, oddalający roszczenie o ustalenie, iż między stronami istnieje stosunek z umowy darowizny, jest przeszkodą formalną do wytoczenia powództwa o uznanie tejże darowizny za odwołaną, uskuteczek czego drugi pozwu ulega odrzuceniu¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 maja 1936 C. I. 1058/36.

Sebastian K. w pozwie, wniesionym do Sądu Okręgowego w Kielcach, żądał na zasadzie art. 953 i 955 k. c. odwołania darowizny, dokonanej na rzecz po-

¹⁾ W orzeczeniu powyższym S. N. wyszedł z założenia, że wyrok prawomocny z 1926, oddalający powództwo o uznanie umowy z 1922 za darowiznę, stanowi przeszkodę formalną do rozpoznania później wytoczonego powództwa o uznanie za odwołaną darowizny, mieszczącej się rzekomo w tejże umowie, albowiem wynikł tego drugiego powództwa już został przesądzony wyrokiem z 1926. Przyczyna więc odrzucenia pozwu polegała na tym, że nie można orzekać o odwołaniu darowizny, skoro darowizna nie miała miejsca.

Wynika pytanie, czy rozstrzygnięcie, przyjęte przez S. N., pozostaje w zgodzie z pozytywnymi przepisami procesowymi. W tym przedmiocie mogą wchodzić w rachubę art. 213 i 236 k. p. c. Według art. 213 należy odrzucić pozew, jeżeli sprawa

zwanego syna Jana K. przez zrzeczenie się prawa spadkowego i prawa współwłasności do osady Nr 20 we wsi Strzeżewo, przytaczając, iż w sprawie Nr 236/1922 o dział spadku po żonie Mariannie K., współwłaścicielce wzmiankowanej osady, zrzekł się przed Sądem na rzecz syna Jana K. swych praw do tego spadku, jako też przeniósł tytułem darmym na pozwanego swoje prawo współwłasności do rzeczonej osady i znajdujących się na niej zabudowań, zastrzegając sobie dożywotnie użytkowanie z 4 morgów ziemi, pomieszczenie w domu, części stodoły i chlewa, $\frac{1}{2}$ piwnicy i części ogrodu owocowego i inwentarza martwego oraz korzystanie z furmanki do lasu i do kościoła, i że obdarowany Jan K. uniemożliwił powodowi korzystanie z powyżej wyszczególnionego dożywocia, bijąc go i znęcając się nad nim.

Sąd Okręgowy pozew odrzucił, uwzględniając zgłoszony przez pozwanego zarzut rzeczy osądzonej, a Sąd Apelacyjny w Krakowie powyższe postanowienie Sądu I instancji, mylnie nazwane wyrokiem, zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód Sebastian K. zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię i pogwałcenie istotnych przepisów postępowania (bez wskazania tychże), wytykając pomiononemu Sądowi, iż niesłusznie pod względem prawnym i faktycznym odrzucił pozew na

zasadzie art. 213 k. p. e. bez rozstrzygnięcia istotnej dla sprawy kwestii, wysuniętej w apelacji powoda, a mianowicie, czy w sprawie pomiędzy stronami istnieje prawomocne orzeczenie sądowe, które nie podlegało by wzruszeniu, czy też pomiędzy powodem a pozwanym zawarty został tylko układ pojednawczy, który niewątpliwie mógł być kwestionowany, przez nierozważenie, iż zrzeczenie się praw do spadku z zastrzeżeniem sobie dożywocia jest darowizną odwołalną, przez nierozstrzygnięcie, czy układ, zawarty przez strony przed Sądem Pokoju w sprawie działowej Nr 236/1922, jest formalnym orzeczeniem, czy też ugodą i nieprzyjęcie na uwagę, iż wyrok Sądu Apelacyjnego, powołany w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i rozstrzygający zasadę prawną, jest niezupełny, gdyż nie porusza istotnych kwestyj i nie rozstrzyga pytania, czy sprawa została osądzona, czy nie.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie ulegają uwzględnieniu z zasad następujących.

W myśl art. 341 k. p. e. Sąd może wydać wyrok co do samej zasady roszczenia, taki zaś wyrok, o ile zachodzą warunki, przewidziane w art. 380 k. p. e., ma powagę rzeczy osądzonej w granicach przez art. 382 k. p. e. ustanowionych; upadają przeto zarzuty skargi kasacyjnej, stwierdziwszy bowiem na podstawie usuwającej się spod kontroli kasacyjnej oceny osonowy prawomocnego wyroku Sądu Apelacyjnego w Lu-

o to samo roszczenie już zostało osądzona. Art. 236 nakazuje uwzględnić w każdym stanie sprawy „powagę rzeczy osądzonej”. Z tekstów powyższych wynika niewątpliwie, że sąd powinien odmówić rozpoznania sporu, jeżeli spór ten w innym procesie został rozstrzygnięty prawomocnie. Muszą przeto w myśl art. 382 k. p. e. istnieć w tym przypadku jednocześnie trzy warunki: 1) identyczność stron w obu procesach, 2) identyczność podstaw roszczenia, 3) identyczność przedmiotu roszczenia. W omawianej sprawie dwa ostatnie warunki nie zachodzą, albowiem w pierwszym procesie roszczenie zmierzało do ustalenia stosunku prawnego, czyli ustalenia, że strony związane są stosunkiem darowizny, i roszczenie to oparte było na faktach, które miały stwierdzić, iż wola stron skierowana była ku bezpłatnemu przysporzeniu majątku pozwanemu, w drugim zaś procesie przedmiotem roszczenia było uznanie darowizny za odwołalną, a podstawą jego były: fakt zawarcia umowy darowizny oraz fakt niewykonania obowiązków, ciężących na pozwanym z mocy tej umowy.

Wobec braku pomienionych warunków nie można było uznać, iż drugi pozew dotyczy rzeczy osądzonej w rozumieniu art. 382 k. p. e.

Z tego też względu w orzeczeniu S. N. nie ma mowy o przeszkodzie rei iudicatae w tym sensie, że spór o odwołanie darowizny już został rozstrzygnięty w 1926. Przytoczone natomiast, że rozstrzygnięty wyrokami z 1926 „zasada prawna” ma powagę rzeczy osądzonej w drugim procesie. Nie chodzi tu, naturalnie, o zasadę prawną w potocznym znaczeniu tego wyrazu, lecz o konkretne ustalenie nieistnienia darowizny między stronami (z powodztwa o ustalenie). Tego rodzaju przyczyna od-

rzucenia pozwu nie jest wskazana ani w art. 213, ani w art. 236 k. p. e.

Wszakże tymi przepisami zgodzenie się nie wyczerpuje. Należy również zwrócić uwagę na normy, dotyczące nieważności postępowania, a w szczególności na art. 409 p. 4 k. p. e., według którego nieważność postępowania zachodzi, „jeżeli sprawa już była prawomocnie rozstrzygnięta”. Mowa tu jest, naturalnie, przede wszystkim o przypadkach rei iudicatae. Sformułowanie jednak tego przepisu, wobec nieuzycia w nim wyrazów, przyjętych w art. 213 i 236 („sprawa o to samo roszczenie była osądzona” — „powaga rzeczy osądzonej”), pozwala sądzić, że ma on zastosowanie szersze, że stosuje się nie tylko do przypadków rei iudicatae w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, lecz także wówczas, gdy poprzednim wyrokiem orzeczono w ten sposób, iż wykluczone jest uwzględnienie roszczeń, zgłoszonych w nowym procesie. Jest to sytuacja, gdzie w nowym procesie zgłoszono roszczenie, aczkolwiek formalnie inne, istotnie jednak zmierzające do obalenia poprzedniego wyroku i zawierające oczywisty kontrowersję z treścią tego wyroku. Obalenie (z drogi prawomocnego wyroku nie może być dopuszczone, a zatem nie może być dopuszczony pozew, który by do tego zmierzał. Wobec tego odrzucenie takiego pozwu jest naturalną konsekwencją ogólnej zasady, iż sprawa rozstrzygnięta ponownemu rozpoznaniu nie ulega, chociażby przybrała inną postać zewnętrzną przy zachowaniu tej samej istoty.

Z tych względów uznać należy, że omawiane orzeczenie S. N., aczkolwiek nie dość jasno precyzujące podstawy prawne rozstrzygnięcia, znajduje dostateczne oparcie w przepisach k. p. e.

blinie, zapadłego 22 grudnia 1926 w sprawie Nr 105/1926 pomiędzy tymi samymi stronami, iż rozszczenie powoda Sebastiana K. o uznanie zrzeczenia się przez niego praw do osady Nr 20 we wsi Strzeżowie, dokonane przed Sądem Pokoju w Mielchowie w sprawie działowej Nr 236/1922, za darowiznę zostało oddalone i że w tymże wyroku zostało stwierdzone, że strony zawarły nie umowę darowizny, lecz układ pojednawczy, nie ulegający następnemu cofnięciu, Sąd Apelacyjny zasadnie i zgodnie z art. 341 i 382 k. p. c. uznał, iż rozstrzygnięcia w pomienionej sprawie Nr 105/1926 zasada prawna ma powagę rzeczy osądzonej w niniejszym procesie, którego podstawą jest dokonana przez powoda w sprawie działowej Nr 236/22 czynność prawna, ostatecznie powyżej przytoczonym prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego z 22 grudnia 1926 jako nieulegający wzruszeniu układ pojednawczy zakwalifikowana.

Z tych zasad skarga kasacyjna, jako niezawierająca uprawdliwionych podstaw, ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

30.

W myśl przepisów o wznowieniu postępowania (art. 442, 445 i 452 k. p. c.) Sąd, po wznowieniu postępowania w sprawie, obowiązany jest rozpoznać sprawę merytorycznie, a więc ze wszechstronnym rozważeniem zebranego w toku całego postępowania materiału i ocenę wiarygodności i mocy dowodów, złożonych nie tylko w postępowaniu, zakończonym uchylonym wyrokiem, lecz i w postępowaniu ze skargi o wznowienie i w postępowaniu, zakończonym nowym merytorycznym wyrokiem¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 17 grudnia 1935 C. I. 1924/35.

Sąd Apelacyjny w Lublinie wyrokiem z dn. 5/19 stycznia 1934, wydanym w trybie u. p. c., zasądził z akcji głównej od pozwanego Demiana H. na rzecz

powódki, jego siostry Wiery F., 7697 zł z $\frac{1}{2}$ tytułem wynagrodzenia za korzystanie ze spadkowego mienia, pozostałego po śmierci ojca stron Łukasza, braci Teodora i Michała i siostry Nadziei H., w ciągu 10 lat (1920—1930) i z akcji wzajemnej od powódki F. na rzecz pozwanego H. 703 zł z $\frac{1}{2}$ z mocy zobowiązania jej z dn. 9 czerwca 1920 o otrzymaniu od pozwanego 15.000 rb.

Następnie pozwany Demian H. w dniu 17 maja 1934 wniósł do tegoż Sądu skargę w trybie art. 442, 445 § 2, 447 i 448 § 1 p. 4 k. p. c. o wznowienie postępowania w sprawie w części, dotyczącej akcji głównej, wobec otrzymania przezeń w dniu 25 kwietnia 1934 wyciągu z księgi metrykalnej cerkwi św. Pokrowy parafii łuckiej o urodzonych w r. 1898, z którego wynika, że powódka Wiera F. urodziła się w dn. 18 września 1898, a więc w dacie wydania drugiego zobowiązania w dn. 9 czerwca 1920 o zrzeczeniu się spadku była pełnoletnia, wbrew ustaleniu Sądu Apelacyjnego, opartemu na zaświadczeniu osób prywatnych z dn. 16 lipca 1923 o urodzeniu się powódki w dn. 4 września 1902, i prosił wyroki Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dn. 5/19 stycznia 1934 oraz Sądu Okręgowego w Łucku z dn. 16/30 marca 1933 w części, dotyczącej akcji głównej, uchylić i zdanie powódki oddalić.

Sąd Apelacyjny w Lublinie w dn. 22 czerwca 1934 na mocy art. 452 k. p. c. postanowił rozstrzygnięcie wniosku o dopuszczalność wznowienia postępowania połączyć z rozpoznaniem sprawy, a następnie w dn. 18 stycznia 1935 wydał wyrok, którym, wznowiając postępowanie w sprawie, zasądził na rzecz powódki od pozwanego 3848 zł 50 gr z $\frac{1}{2}$, wychodząc z założenia, że wbrew poprzedniemu ustaleniu zrzeczenia się powódki w r. 1920 schedy spadkowej na rzecz pozwanego, kiedy ona była pełnoletnia, jest ważne, a więc posiadanie pozwanego w złej wierze rozpoczęło się tylko w r. 1927, kiedy ona wystąpiła z powództwem przeciwko niemu o tę schedę, i przeto w myśl art. 610 i 620 t. X cz. I zw. pr. winien pozwany zwrócić powódce dochody, pobrane z majątku w cią-

¹⁾ 1. W razie dopuszczenia wznowienia przeprowadza się według § 590 niem. proc. cyw. i § 541 austr. proc. cyw. postępowanie co do sprawy głównej na nowo, „o ile ono dotknięte jest przyczyną wznowienia”. Wobec tego brzmienia przyjmują niektórzy, że przedmiot badania sprawy głównej jest ograniczony, w szczególności, że niekiedy pozostają ustalenia faktyczne, do których nie odnosi się przyczyna wznowienia (Sperl, Lehrbuch der bürgerlichen Rechtspflege 13 (1930) str. 719; Pollak, System des österreichischen Zivilprozessrechts 2 wyd. (1932) str. 755; Wolff, Grundriss des österreichischen Zivilprozessrechts (1936) str. 359; nieco inaczej Neumann, Kommentar zu dem österreichischen Zivilprozessgesetzen 4 wyd.

t. II. (1928) str. 1428, a dla prawa niemieckiego Stein-Jonas, Die Zivilprozessordnung für das deutsche Reich 12 i 13 wyd. t. II. (1926) str. 298).

Kodeks postępowania rywilnego nie zawiera słów, które mieszczą się w ustawach innych, wobec czego istota rzeczy rozstrzyga o tym, w jakich granicach przeprowadzić należy wznowione postępowanie. Co do tego należy zaś zaznaczyć, że po dopuszczeniu wznowienia, a więc po uchyleniu prawomocnego wyroku, prowadzi się postępowanie w sprawie głównej tak samo, jak gdyby przedtem nie wydano wyroku. Z tego powodu uleży przyjęciu, że brak jakiegokolwiek ograniczenia co do przytoczenia faktów, powołania się na dowody i podnoszenia

gu ostatnich przed wytoczeniem powództwa niniejszego 5 lat, w kwocie, stanowiącej połowę zasądzoną poprzednim wyrokiem sumy.

W skardze kasacyjnej pozwany Demian H. zarzuca Sądowi obrazę art. 234, 240, 250, 339, 342, 409 p. 7 i 426 k. p. c.

Pierwszy zarzut obrazę art. 234, 240, 339 i 409 k. p. c., polegający na tym, że w dniu rozprawy 18 stycznia 1935, kiedy został wydany wyrok merytoryczny, rzecznik skarżącego wypowiedział się tylko w kwestii wznowienia postępowania, i nie dano mu było możności złożyć wyjaśnienia co do istoty rozszczeń, jest nietrafny, albowiem Sąd połączył badanie dopuszczalności wznowienia postępowania z merytorycznym rozpoznaniem sprawy, a więc od woli rzecznika strony skarżącej, który, jak się okazuje z protokołu posiedzenia, dawał Sądowi wyjaśnienia, zależało zgłosić wszystkie swe żądania i wnioski w trybie art. 225 § 1 k. p. c.; nie wykorzystawszy w tym przedmiocie udzielonego mu przez przewodniczącego głosu i nie zgłoszwszy Sądowi przed zamknięciem rozprawy żądania dać wyjaśnienia merytoryczne, nie może obecnie strona pozwana skutecznie skarżyć się na pogwałcenie przez Sąd przepisów, regulujących rozprawę sądową, i na pozbawienie możności obrony swych praw.

Poza tym nietrafny jest zarzut obrazę art. 342 k. p. c., polegający na zasądzeniu w sentencji wyroku odsetek prawnych od przyznanej na rzecz powódki sumy od dnia 18 listopada 1930, zamiast od 30 października 1931, dnia wytoczenia powództwa, albowiem, jak to wynika z uzasadnienia wyroku, Sąd sprostał tę oczywistą omyłkę w trybie art. 369 k. p. c.

Natomiast zarzut obrazę art. 250 k. p. c., polegający na nierozważeniu przez Sąd wyrokujący złożonych przez stronę skarżącą w toku postępowania ze skargi o wznowienie dokumentów, dotyczących wysokości pobieranych przez pozwanego dochodów ze spadkowej nieruchomości, jest słuszny: jak wynika z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, Sąd pominął bez uzasadnienia wymienione dokumenty (f. 204—205), złożone na posiedzeniu w dniu 19 paź-

dziernika 1934, tymczasem zgodnie z istotnym znaczeniem przepisów o wznowieniu postępowania (art. 442, 445 i 452 k. p. c.) właściwy Sąd, po wznowieniu postępowania w sprawie, jest obowiązany rozpoznać sprawę merytorycznie, a więc ze wszechstronnym rozważeniem zebranego w toku całego postępowania materiału i oceną wiarygodności i mocy dowodów, złożonych nie tylko w postępowaniu, zakończonym uchylonym wyrokiem, lecz i w postępowaniu ze skargi o wznowienie i w postępowaniu, zakończonym nowym merytorycznym wyrokiem.

Wreszcie zarzuty skargi kasacyjnej co do obliczenia przez Sąd wyrokujący dochodów ze spadkowej nieruchomości — ziemi i budynków na podstawie opinii biegłych, a nie na podstawie danych, stwierdzających istotną sumę tych dochodów, otrzymaną przez skarżącego, i za czas, za który powódka nie żądała i nie mogła żądać dochodów, jako pozostające w ścisłym związku z zarzutem poprzednim, w obecnym stanie sprawy są nieistotne i rozważenia nie wymagają.

Z tych względów i wobec pogwałcenia przez Sąd Apelacyjny istotnych przepisów art. 250 k. p. c., które to uchylenie mogło stanowczo wpłynąć na wynik sprawy, zaskarżony wyrok co do akcji głównej nie może zostać w mocy.

31.

Na orzeczenie o kosztach sporu, zawarte w wyroku Sądu Apelacyjnego, stronie nie służy zażalenie do Sądu Najwyższego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 lutego 1936 C. II. 2399/35.

Strona pozwana wniosła zażalenie na orzeczenie o kosztach sporu pierwszej i drugiej instancji, zawarte w ustępie drugim i trzecim wyroku Sądu Apelacyjnego. Sąd Apelacyjny zaskarżonym postanowieniem

środków zaczepnych i obronnych, co więcej powodowi przyznać należy prawo zmiany powództwa, o ile ku temu zachodzą warunki ustawowe. Ten zatem, kto uzyskał wznowienie postępowania, może przyznać okoliczności faktyczne i dowody, chociaż one nie odnoszą się do materiału, dotkniętego wznowieniem, może więc odnosić faktów, których prawdziwość ustalono, powołać się na przeciwności a co do faktów, które uznano za nieprawdziwe, przytoczyć nowe środki dowodowe. Sąd powinien zaś nowe fakty i środki dowodowe uwzględnić, chyba że powołano je jedynie dla zwłoki (art. 231 § 2 k. p. c.) albo, jeżeli w razie powołania się na nie dopiero w wznowionym postępowaniu apelacyjnym przyjmie, że

można je było przedtem przytoczyć (art. 404 k. p. c.). Nie można więc uznać za słuszne zdanie, że wznowienie postępowania prowadzić należy jedynie co do materiału procesowego, dotkniętego wznowieniem a tym samym, że inny materiał musi pozostać nienaruszony, to bowiem nie odpowiada zasadzie, że strona może aż do zamknięcia rozprawy przytoczyć fakty i dowody. Ograniczenie pod tym względem można by przyjąć tylko wtedy, gdyby w tej mierze istniał wyraźny przepis ustawy, takiego jednak nie ma.

2. Do wyniku powyższego dojść należy nie tylko wtedy, gdy postępowanie w sprawie głównej prowadzi się dopiero po dopuszczeniu wznowienia, lecz również w przypadku, gdy sąd

z 29 lipca 1935 odrzucił to, do Sądu Najwyższego skierowane, zażalenie, jako niedopuszczalne, wychodząc z założenia, że w myśl art. 111 k. p. c., jeżeli strona nie zakłada apelacji co do istoty sprawy, może na rozstrzygnięcie o kosztach wnieść zażalenie do Sądu drugiej instancji, że jednak brak w kodeksie postępowania cywilnego takiego przepisu, o ile chodzi o zaskarżenia orzeczenia o kosztach, zawartego w wyroku Sądu Apelacyjnego, gdyż art. 441 § 1 k. p. c. przewiduje zażalenie na postanowienia tegoż Sądu jedynie tylko w dwu, w powołanym ostatnio przepisie wymienionych przypadkach, mianowicie w przypadku odrzucenia skargi kasacyjnej oraz w przypadku odmowy zwrotu kaucji kasacyjnej.

Na to postanowienie Sądu Apelacyjnego strona pozwana wniosła do Sądu Najwyższego zażalenie, które ulega odrzuceniu, jako niedopuszczalne, w myśl art. 441 § 1 k. p. c., który, jako przepis wyjątkowy, nie może być rozszerzający tłumaczony, w szczególności nie może też być stosowany w drodze podobieństwa prawnego do przypadku odrzucenia przez Sąd drugiej instancji zażalenia od postanowień tego Sądu.

Przepis art. 417 k. p. c., jako ogólny, nie może być stosowany tam, gdzie istnieje szczególny przepis.

Z tych powodów zażalenie wniesione do Sądu Najwyższego ulega odrzuceniu.

32.

W razie egzekucyjnego zajęcia udziału w spółce = ograniczoną odpowiedzialnością w postępowaniu

połgęzy badanie dopuszczalności wznowienia z rozpoznaniem sprawy (art. 452 § 1 k. p. c.). I w tym przypadku bowiem mimo połączenia dwóch postępowań, to jest o wznowienie i co do istoty sprawy, ściśle odróżnić należy kwestię, czy wznowienie ma być dopuszczone, od sprawy głównej. Wobec tego strona, żądająca wznowienia, może już w skardze o wznowienie obok wymienienia przyczyn, które je uzasadniają, przytoczyć nowe fakty i dowody, które nie uzasadniają wznowienia z powodu, że można je było przytoczyć w poprzednim postępowaniu (art. 445 § 2 k. p. c.). Wprawdzie skarga o wznowienie jest nadzwyczajnym środkiem odwoławczym i jako taka powinna zawierać treść dokładnie przepisaną (art. 450 k. p. c.), ale jako dopuszczalne uznać należy także przytoczenie i dalszej jeszcze treści, gdyż to nie pozbawia pisma jego właściwego charakteru. Przyjść to należy, bo skarga o wznowienie musi zawierać także wniosek co do istoty sporu, strona może więc dla osiągnięcia celu przytoczyć wszystko to, co do tego może doprowadzić. Tym bardziej zaś jest to dopuszczalne, skoro nie jest wykluczone, że sąd połgęzy sprawę o wznowienie ze sprawą główną a w tym przypadku przytoczenie nowych faktów i dowodów przed rozprawą ułatwia przeprowadzenie postępowania i przyspiesza tegoż ukończenie. O tyle więc skargę o wznowienie zawierającą fakty i dowody, które nie odnoszą się do przyczyny wznowienia, uważać należy za pismo przygotowawcze.

Maurycy Allerhand

uszczytym przeciwko dłużnikowi, wykazanemu wobec spółki, jako jej udziałowcom, osoba na której rzecz dłużnik ma być tylko powierniczym właścicielem udziału, nie jest uprawniona do dochodzenia zwolnienia udziału z pod egzekucji, jeżeli stosunek powiernictwa nie jest w księdze udziałowej ujawniony.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 lutego 1936 C. II. 2266/35.

Sąd Najwyższy w sprawie firmy P., spółki akcyjnej w Paryżu przeciwko: 1) Hansowi O., 2) Henrykowi B. i 3) Wiktorowi R. o zwolnienie z pod egzekucji oddalił skargę kasacyjną powódki na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 6 maja 1935 II CA 862/34.

Kasacji, opartej na podstawach z p. 1 i 2 art. 426 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Nie zachodzi w szczególności naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie (art. 426 p. 1 k. p. c.).

Powódka usiłuje w drodze obszernego wywodu kasacyjnego wykazać, że egzekucja pozwanych ad 1) 2) przez zajęcie i przekaz spornego udziału w spółce z ogr. odp. w Mrażnicy narusza jej prawo do tego udziału, ponieważ udział ten nie należy do dłużnika Wiktora R., lecz do niej (art. 567 k. p. c.).

Wprawdzie wymienione w przepisie art. 567 k. p. c. przypadki niedopuszczalności egzekucji są tylko przykładowe — niemniej jednakże z przykładów tych wynika, że przepis ten w ogólności czyni egzekucję niedopuszczalną tylko, wówczas, gdy egzekucja jest prowadzona na przedmiocie majątkowym, nienależącym do dłużnika.

W danym przypadku ustalono, że pozwany Wiktor R. nabył sporny udział we własnym imieniu dla siebie, zobowiązując się wobec powódki do późniejszego przeniesienia tego udziału na jej własność oraz, że obowiązki temu uczynił zadość dopiero w umowie zawartej w formie aktu notarialnego z daty Lwów 29 sierpnia 1930.

Błędy jest tedy wywód kasacji, jakoby wobec obowiązku Wiktora R. przeniesienia spornego udziału na powódkę, udział ten już tym samym należał do powódki, a nie do Wiktora R., bo prawo żądania wydania przedmiotu dotkniętego egzekucją nie jest równoznaczne z prawem żądania zwrotu tego przedmiotu o czym wspomina przepis art. 567 § 1 L 3 k. p. c.

Nie uzasadnia takiego żądania powódki stwierdzenie, że sporny udział nabył Wiktor R. w charakterze powiernika powódki i że wskutek tego udział ten znajdował się tylko w jego przechowaniu, gdyż przed-

miotem przechowania (składu) mogą być tylko rzeczy zmysłowe a nie prawa (§ 960 u. c. art. 523 k. c.).

Poza tym zaznaczyć należy, że prawo obligacyjne nie uzasadnia zwolnienia od egzekucji przedmiotu, gdyż jest ono słabsze od prawa zaspokojenia się, nabytego wskutek zajęcia egzekucyjnego.

Zbędne jest rozprawianie się w z wywodami kasacji na temat, czy wbrew przepisowi § 353 n. c. przedmiotem własności mogą być tylko rzeczy zmysłowe, gdyż ze stanowiska motywów Sądu Apelacyjnego zagadnienie to nie jest aktualne.

Bezprzedmiotowe są również wywoły skazujące, poddające krytyce zapatrywania Sądu Apelacyjnego, że umowy stron, zawarte w Paryżu w przedmiocie przeniesienia udziałów w Spółce „C⁴” na rzecz powódki, nie mogły mieć skutku prawnego z powodu niezachowania przewidzianej w § 76 ust. o sp. z ogr. odp. z 6 marca 1906 L. 58 Dzun. formy aktu notarialnego.

Według § 78 ustępn 1 ustawy o spółkach z ogr. odp. z 6 marca 1906 r. L. 58 austr. Dzun. w stosunku do spółki ten tylko uchodzi za spółnika, kto jako taki w księdze udziałowej jest wymieniony.

Z przepisu tego wynika, że dopóki przeniesienie udziału Wiktora R. na rzecz powódki nie zostało ujawnione w stosunku do spółki i dopóki nie wpisano nowej nabywczyni do księgi udziałowej, tak długo spółka wyłącznie Wiktora R. za spółnika uznawać mogła i była obowiązana. Okoliczność ta, jest dla oceny skuteczności egzekucyjnego zajęcia spornego udziału wyłącznie decydująca, gdyż zajęcie to (§ 331 ord. egz.) ma właśnie za przedmiot jedynie stosunek Wiktora R. jako spółnika do spółki. Wobec tego akty z 16 i 17 listopada 1928 r. zdziałane we Francji, a przenoszące udział Wiktora R. na powódkę, jako nieujawnione odpowiednio do cyt. § 78 ustępn 1 ustawy o spółkach z ogr. odp. nie mogą mieć żadnego znaczenia w stosunku do spółki, mianowicie nie mogły skutkować przeniesienia udziału na powódkę. Dotyczyły one jedynie wewnętrznego stosunku między powódką, a Wiktorem R., a zajęcie udziału Wiktora R. w spółce nie mogło w niczym naruszyć uprawnień powódki ze wspomnianego wewnętrznego stosunku obligatoryjnego wynikających, bo miało za przedmiot uprawnienia Wiktora R. do spółki, a do tej żadne prawa powódkę przysługujące jeszcze nie mogło.

Z tych założeń wychodząc, nieistotnym staje się rozważanie kwestii, czy niezachowanie wspomnianej formy nie stanowi naruszenia zasady porządku publicznego (art. 38 ust. z 2 sierpnia 1926 Dz. U. R. P. Nr 101 poz. 581) przy czym nie od rzeczy będzie za-

znaczyć, że wyrażony w tym względzie pogląd prawni zaskarżonego wyroku nie jest trafny.

Przez zasadę porządku publicznego w Państwie obowiązującego i uchylającego stosowanie obcego prawa prywatnego rozumieć należy jedynie zasadnicze instytucje prawne, stanowiące podstawę konstytucyjnego ustroju prawnego, państwa i społeczeństwa.

Niestosowanie się do poszczególnych norm prawa prywatnego, chociażby o charakterze „*juris gentium*” nie może być uznane za naruszenie zasady porządku publicznego w powyższym rozumieniu, jeśli nie wprowadza w swoich konsekwencjach odstępiania od tej zasady, jak np. od zasady własności prywatnej, wolności osobistej itd.

Nie można przyznać słuszności zarzutowi kasacji co do dopuszczalności egzekucji na rzecz Henryka B., gdyż według stanu akt na rzecz tego pozwanego dozwolono tymczasowego zarządzenia przez zakaz pobywania i rozporządzenia spornym udziałem w spółce „C⁴”, a to celem zabezpieczenia dochodzonej pretensji uchwałą z 14 maja 1930 Cg. III 60/29.

Okoliczność tedy, że przystąpienie do egzekucji wdrożonej na rzecz pozwanego Hania O. nastąpiło po akcie cesji spornego udziału, sporządzonym w formie notarialnej we Lwowie, 29 sierpnia 1930, nie może mieć wpływu na nabyte przez tego pozwanego przedtem pierwszeństwo prawa zaspokojenia się — (§ 379 ust. 2 i 3 o. e. z r. 1896 i art. LXXVI przep. wpr. egz.).

W tym stanie rzeczy zarzut niedopuszczalności egzekucji na rzecz pozwanego Henryka B. musi również pozostać bez skutku.

Poza tym uobecnnie tylko zaznaczyć należy, że wywoły kasacyjne nie są pozbawione uzasadnienia, o ile zwalczają zapatrywanie obu Sądów niższych instancji, jakoby akt cesji z daty Lwów 29 sierpnia 1930 był pozbawiony skutków prawnych z tego powodu, iż został zdziałany na rzecz powódki jako zagranicznej spółki akcyjnej — a to z mocy art. 1 ust. z 4 marca 1933 poz. 202 Dz. U. Rp. z mocy art. 4 ust. z 22 marca 1928, poz. 363 Dz. U. Rp. przy zastosowaniu § 879 u. c.

Powódka, jako cudzoziemka nie mogłaby wprost sama nabyć w Polsce terenów naftowych, lub praw kopalnianych i dlatego musiałyby dla ważności takich nabyćia uzyskać uprzednio zezwolenie wymienionych w ustawie z 4 marca 1933 poz. 202 Dz. U. Rp. Ministerstw.

Okoliczność zatem, że powódka zamiast starania się o takie pozwolenie władz i bezpośredniego nabyćia rzeczonych praw na nieruchomościach tu położonych, doprowadziła za pomocą różnych transakcyj do

założenia Krajowej Spółki z ogr. odp. „C.“ i w tej spółce nabyła udziały — nie pozbawia samą przez się tych aktów ważności jako aktów pozornych — skoro w drodze tych czynności właścicielką terenów naftowych stała się nie powódka, lecz Spółka Krajowa „C.“.

Spółka ta nie może podlegać ograniczeniom z art. 1 ustawy z 4 marca 1933 Dz. U. R. P., poz. 202, chociażby właścicielem jej udziałów był cudzoziemiec — skoro ani ta wyjątkowa ustawa, ani ustawa z 6 marca 1906 L. 58 Dz. p. p. o sp. z ogr. odp. w tym względzie nie czyni żadnej różnicy.

Również nie wynika z przepisu art. 4 ust. z 22 marca 1928 poz. 383 Dz. U. R. P., by zagraniczne spółki akcyjne nie miały na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zdolności prawnej — gdyż przepis ten stanowi jedynie o tym, że dopuszczenie takich spółek do działalności prawnej w Polsce, jest zależne od zezwolenia Ministerstwa czyli, że bez takiego zezwolenia wykonanie agend przez te spółki w kraju czy to bezpośrednio, czy też przez zakładanie przedsiębiorstw filialnych nie jest dopuszczalne.

W danym przypadku jednakże powódka zezwolenia władzy na nabycie udziału w spółce „C.“ nie potrzebowała, bo nabycie to nie jest jednoznaczne z bezpośrednim prowadzeniem jej agend w kraju, ani też Spółka „C.“ nie jest jej filią.

Bez skutku prawnego pozostać muszą zarzuty kasacji co do braku pełnomocnictwa po stronie adwokata Jana D. do odbioru uchwały pozwalającej egzekucji, skoro niewadliwie ustalona treść pełnomocnictwa, złożonego w aktach sygn. II Cw. 15/30, w zupełności uzasadnia legitymację adwokata Jana D. do odbioru imieniem zobowiązanego Wiktora R. uchwały pozwalającej zajęcia spornego udziału.

Sąd Apelacyjny mógł oprzeć się na ustaleniach wyroku pierwszej instancji i przyjąć je za podstawę swego rozstrzygnięcia, gdyż zarzuconej w skardze apelacyjnej sprzeczności ustaleń nie było (art. 411 k. p. c.).

Okoliczność, że Sądy niższych instancji zużytkowały dla ustaleń dowód z akt II Cw 15/30, nie uzasadnia zarzutu, jakoby przez to naruszono zasadę bezpośredniości już z tej przyczyny, że powódka wspomnianego rzekomego uchybienia procesowego nie wyknęła, ani przy dopuszczeniu, ani przy przeprowadzeniu powyższego dowodu z akt (art. 179 k. p. c.).

Nie stanowi pogwałcenia przepisów postępowania pominięcie dowodów, mających wykazać stosunek powiernictwa między Wiktorem R., a powódką, skoro okoliczność ta nie była istotna i na wynik sprawy nie mogła mieć wpływu (art. 243 k. p. c.).

Z tych przyczyn należy w braku usprawiedliwo-

nych podstaw kasacyjnych kasację oddalić (art. 436 k. p. c.).

33.

Wynajmujący nie ma obowiązku do wykazania istnienia ważnej przyczyny rozwiązania umowy najmu, jeżeli lokator sam wypowiedział mu najem.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 lutego 1936 C. II. 2407/35.

Pozwany powołuje się w skardze kasacyjnej na obie podstawy zaskarżenia z art. 426 k. p. c., lecz niesłusznie.

Naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie z art. 426 pkt. 1 k. p. c. ma polegać na tym, że Sąd odwoławczy błędnie stosuje przepis art. 11 ust. o ochronie lokat., gdy przyjmuje, iż wypowiedzenie umowy najmu przez pozwanego przed wytoczeniem powództwa zwalnia powodów od obowiązku przytoczenia i wykazania, albo winy pozwanego, albo ważnej przyczyny w rozumieniu art. 11 ustawy o ochronie lokatorów.

Jeżeli bowiem — twierdzi dalej skarga kasacyjna, lokator wypowiedział najem, to on może z tego wypowiedzenia korzystać lub nie, natomiast wynajmujący nie może z tego wypowiedzenia korzystać i na wypowiedzeniu opierać żądania o rozwiązanie najmu, ponieważ wypowiedzenie, dokonane przez lokatora, a więc nie skierowane przeciwko lokatorowi, nie mogło być logicznie oparte na żadnej z przyczyn, któraby uprawniała wynajmującego do wypowiedzenia najmu, przeciwna zaś wykładnia, która usiłuje z ogólnych przepisów §§ 1116 i 366 n. c. wywnieść zwolnienie wynajmującego od obowiązku wykazania ważnej przyczyny w deklaratoryjnym żądaniu rozwiązania najmu, byłaby obojętnie przepisów ustawy o ochronie lokatorów.

Zarzuty te są niesłuszne, stanowisko Sądu odwoławczego jest bowiem trafne.

Przepis art. 11 ustawy o ochronie lokatorów nie sprzeciwia się wypowiedzeniu najmu ze strony lokatora.

Według art. 11 L. 1 ustawy o ochronie lokatorów przez wypadków rozwiązanie najmu z winy lokatora, przewidzianych w dzielnicowych ustawach cywilnych, wynajmujący może najem wypowiedzieć, jak również korzystać z postanowień kodeksu cywilnego o ustaniu najmu bez wypowiedzenia wtedy tylko, gdy istnieją ku temu ważne przyczyny.

W przepisie tym zawarte są trzy zasady, że wynajmujący może:

a) najem wypowiedzieć w myśl przepisów ustawy cywilnej, gdy zachodzi wina lokatora;

b) najem wypowiedzieć, gdy zachodzi ważna przyczyna z ustawy o ochronie lokatorów;

c) może korzystać z postanowień kodeksu cywilnego o ustaniu najmu bez wypowiedzenia, gdy zachodzi ważna przyczyna z ustawy o ochronie lokatorów.

W tych trzech przypadkach ustawa o ochronie lokatorów wymaga w pierwszym winy lokatora, w następnych ważnej przyczyny, nie stanowi natomiast nic na wypadek, gdy lokator wypowie najem.

Dlatego nie ma żadnej podstawy prawnej do przyjęcia, by wypowiedzenia lokatora nie uważać za wiążące obie strony, tj. wynajmującego i lokatora, gdy wypowiedzenie najmu przez lokatora nastąpiło z zachowaniem przepisów kodeksowych.

W przypadku dotrzymane zostały przepisy kodeksowe, bo pozwany wypowiedział najem na 3 miesiące, tj. 1 czerwca, na 1 września 1934, więc z tej strony nie zachodzi żadna przeszkoda. (§ 1116 u. c.).

Nie chodzi zaś w przypadku o zrzeczenie się praw lub zobowiązanie się lokatora do wypowiedzenia w swoim czasie, jako warunku najmu, co byłoby w myśl art. 11 L. 4 ustawy lokatorów, jako obejście ustawy nieważne i tego też pozwany, nie twierdzi.

Stanowisko prawne skargi kasacyjnej, że wypowiedzenie najmu, dokonane przez lokatora, nie obowiązuje go, lecz daje mu tylko prawo korzystania według uznania, stałoby w sprzeczności z zasadą ustawy o ochronie lokatorów, która, jak wyżej zaznaczono, wcale nie ogranicza praw lokatora, przeciwnie zaś tłumaczenie prowadziłoby do wytworzenia stanu pod względem gospodarczym w wysokim stopniu niepożądanego i wprowadzającego w stosunku najmu chaos dla nikogo niezrozumiały, a to nie było intencją ustawodawcy.

Bezasadny jest zarzut, że Sąd odwoławczy niewłaściwie zastosował przepisa § 863 u. c. przyjmując, iż żądanie przez powódów i płacenie przez pozwanego rat komornego nie jest działaniem, z którego wynika dorozumiana wola stron przedłużenia umowy najmu z okresu na okres.

Ustalenie bowiem okoliczności faktycznych przez Sąd odwoławczy, które uzasadniają wniosek Sądu odwoławczego, że dorozumiane przedłużenie umowy najmu nie mogło nastąpić, gdyż strony przejawiały wyraźnie odmienną wolę, oraz wyneucie takiego wniosku wchodzi w zakres oceny faktycznej, a ta nie podlega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnym (art. 439 k. p. c.).

Pogwałcenia istotnych przepisów postępowania z art. 426 pkt. 2 k. p. c. dopatruje się skarga kasacyjna

w tym, że Sąd odwoławczy pogwałcił przepis art. 243 k. p. c., wskutek nie przeprowadzenia dowodu z przesłuchania powódki Leopoldyny M. na istotne dla sprawy okoliczności faktyczne, iż upominała się o zapłatę komornego jeszcze przed dniem umówionej zapadalności poszczególnych rat komornego, w szczególności o ratę płatną 30 października 1934, a nieprzeprowadzenie tego dowodu nie pozwoliło na należyte zbadanie zarzutu pozwanego, iż nastąpiło dorozumiane przedłużenie najmu.

Zarzut ten jest chybiony, bo pozwany w skardze apelacyjnej krytykował tylko pominięcie dowodu z przesłuchania powódki, lecz nie postawił wyraźnego wniosku o dopuszczenie tego dowodu, jak tego wymaga przepis art. 395 k. p. c. (art. 136, 137, 395 L. 3 k. p. c.).

Ponadto według art. 323 k. p. c. dopuszczenie dowodu z przesłuchania stron zależy od uznania Sądu, więc w tym wypadku Sąd nie mógł pogwałcić przepisu, jeśli dopuszczenie dowodu z przesłuchania strony zależało od jego uznania, przy czym powódka zrzekła się dowodu ze swego przesłuchania.

Gdy zatem nie ma usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych, skarga musiała ulec oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

34.

Na postanowienie Sądu Apelacyjnego, wydane w sprawie wstrzymania wykonalności wyroku nie jest dopuszczalny do Sądu Najwyższego żaden środek odwoławczy¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 lutego 1936 C. II. 2478/35.

Postanowieniem 10 sierpnia 1935 I CA 92/35 wstrzymał Sąd Apelacyjny na wniosek pozwanego wykonanie swego wyroku z 24 lipca 1935 I. CA 92/35. Postanowieniem 12 września 1936 I CA 92/35 zmienił ten Sąd na wniosek powoda powyższe postanowienie z dn. 10 sierpnia 1935, w ten sposób, że wspomniane wstrzymanie wykonania wyroku swego z dn. 24 lipca 1935 uzależnił od złożenia przez pozwanego zabezpieczenia w kwocie 8,000 zł.

Zażalenie pozwanego na to postanowienie odrzucił Sąd Apelacyjny postanowieniem 28 września 1935 i to właśnie postanowienie jest przedmiotem niniejszego zaskarżenia zażaleniem pozwanego.

Zażalenie to jest niedopuszczalne.

¹⁾ Tak samo orzeczenie z 24 sierpnia 1936 C. II. 750/36.

K. p. c. przewiduje dopuszczalność zażalenia do Sądu Najwyższego tylko w dwóch przypadkach wymienionych w art. 441 § 1, mianowicie w razie odrzucenia przez Sąd drugiej instancji skargi kasacyjnej i w razie odmowy zwrotu kaucji kasacyjnej. Niższe zażalenie nie podpada pod żaden z tych przypadków, jest więc niedopuszczalne (porównaj orzeczenie S. N. Nr 191/35 Zb. urz.).

Poza tym jak już Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr 494/35 Zb. urz. wyjaśnił co do odmowy wstrzymania natychmiastowej wykonalności wyroku Sądu Apelacyjnego ani zażalenie ani skarga kasacyjna nie są dopuszczalne.

Niedopuszczalne zatem zażalenie ulega odrzuceniu.

Orzeczenie o kosztach: art. 101, 109 § 1 k. p. c.

35.

Zaskarżenie czynności pracnej dłużnika, działanej przed 1 lipca 1934 r. na szkodę wierzyciela, odbywa się na podstawie dawniejszych przepisów materialnoprawnych, a nie na podstawie kodeksu zobowiązań¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 lutego 1936 C. II. 2409/35.

Wywodom skargi kasacyjnej pozwanego, opartej na podstawach z art. 426 punkt 1 i 2 k. p. c. nie można przyznać słuszności.

Druga z tych podstaw, upatrywana w zaniechaniu przeprowadzenia dowodu z opinii biegłych co do wartości majątku nieruchomości dłużnika powodowej spółdzielni, nie zachodzi, albowiem wartość ta mogła być ustalona na podstawie wyjaśnień właściciela nieruchomości, słuchanego w charakterze świadka, skoro on w tym względzie przytoczył dane, wystarczające do oparcia na nich odnośnego ustalenia (art. 250 § 1 k. p. c.). Poza tym w przypadku nie chodziło o specjalne wiadomości któreby wprowadzenie dowodu z opinii biegłych usprawiedliwić mogły (art. 304 § 1 k. p. c.).

Zarzut obrazy prawa materialnego, podniesiony ze stanowiska podstawy z art. 426 punkt 1 k. p. c., jest również nieuzasadniony.

¹⁾ Odmienny pogląd prawny jest wyrażony w „Nowym Kodeksie Zobowiązań” z 1935, Nr 17, str. 61. Por. artykuł prof. Allerhandy w „Polskim Procesie Cywilnym”, 1935, Nr. 13 i 14 str. 435 i nast. oraz postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 20 listopada 1925 H. C. Z. 1189/35, ogłoszone w OSP. XV. 157.

Wbrew wywodom przeciwnika strony skarżącej, spór niniejszy podlega osądzeniu na podstawie przepisów austriackiej ordynacji zaczepnej z 10 grudnia 1914 (Dz. u. p. austr. Nr 337), a nie kodeksu zobowiązań, skoro *zaczepną czynność prawną zawarto 28 czerwca 1934, kodeks zaś zobowiązań, który w artykule XXV § 2 przepisów wprowadzających powołaną austriacką ordynację uchylił, wszedł w życie dopiero 1 lipca 1934 (art. 1. przepisów wprowadzających).*

O ile chodzi o rzecz samą, Sąd odwoławczy trafnie i zgodnie z przepisem § 2 L. 3 austr. ordynacji zaczepnej z 1914 uznał zwalczaną w sporze czynność prawną za bezskuteczną, wobec wiarygodności, przysługujących stronie powodowej do ojca pozwanego, skoro z ustaleń wynika, że wspomnianą czynność prawną krzywdzącą powódkę, zawarto w okresie krótszym, aniżeli dwa lata przed wytoczeniem pozwu zaczepnego, pozwany zaś nie udowodnił, aby o zamiarze dłużnika pokrzywdzenia wierzycieli przy zawarciu tej czynności, ani nie wiedział, ani wiedzieć nie musiał. Ustalony fakt, że sporna czynność prawna ubezpieczyła słuszne pretensje pozwanego do dłużnika powódki, nie ma dla oceny prawnej tego sporu istotnego znaczenia, o zastosowaniu bowiem przepisu § 2 L. 3 ord. zac. nie decyduje wspomniana okoliczność, ale zamiar dłużnika pokrzywdzenia wierzycieli i świadomość o tym jego kontrahenta, co w przypadku ustalonym zostało. Z tych zasad skarga kasacyjna ulega oddaleniu.

36.

Wartość przedmiotu zaskarżenia, objętego skargą kasacyjną, oznacza się według wartości przedmiotu, skargę tę dochodzonego, a nie według wartości przedmiotu sporu, dochodzonego pozwem.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 lutego 1936 C. II. 2525/35.

Sąd Okręgowy we Lwowie odrzucił skargę kasacyjną wniesioną przez powoda na tę część wyroku z 30 kwietnia 1935, którą Sąd ten oddalił powoda z częściowym żądaniem pozwu w kwocie 465 zł. Sąd Okręgowy uznał tę skargę kasacyjną powoda za niedopuszczalną, gdyż przedmiot zaskarżenia nie przenosił pięciuset złotych. We wniesionym na odrzuceniu to zażaleniu powód wyraża pogląd prawny, jakoby o dopuszczalności skargi kasacyjnej ze stanowiska art. 425 § 1 k. p. c. rozstrzygającą była wartość przedmiotu sporu, dochodzonego pozwem, nie zaś tylko wartość

przedmiotu, dochodzonego skargę kasacyjną. Mylności tego poglądu wynika jasno z brzmienia obu zdań § 1 ust. 435 k. p. c.

Jeżeli bowiem według brzmienia zdania pierwszego tego paragrafu skarga kasacyjna służy tylko wtedy, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia przynosi pięćset złotych, to nie może ulegać wątpliwości, że chodzi tu o zaskarżenie, objęte skargą kasacyjną, a nie o zaskarżenie, objęte pozwem. Norma zdania drugiego tego paragrafu, że do oznaczenia tej wartości tj. wartości przedmiotu zaskarżenia stosuje się odpowiednio przepisy o wartości przedmiotu sporu, wskazuje niedwuznacznie na to, iż k. p. c. nie identyfikuje pojęcia wartości przedmiotu zaskarżenia, objętego skargą kasacyjną, z wartością przedmiotu sporu.

37.

Skarga kasacyjna ulega zwrotowi gdy wady formalne nie zostały usunięte w terminie tygodniowym określonym przez sąd do ich usunięcia, lecz dopiero po upływie terminu miesięcznego, do wniesienia skargi kasacyjnej prawem przepisanej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 lutego 1936 C. II. 2488/35.

Zarzut naruszenia przepisu art. 428 § 1 k. p. c. nie jest uzasadniony. Postanowienie Sądu Okręgowego we formie przepisanej wniósł żalący się dopiero 9 września 1935, a więc po upływie jednomiesięcznego terminu określonego przepisem art. 428 § 1 k. p. c. Fakt wniesienia przez żalącego się 18 lipca 1935 skargi kasacyjnej, wykazującej braki formalne, jest bez znaczenia, skoro żalący się w określonym mu siedmiodniowym terminie tych braków nie usunął.

Zaskarżone postanowienie, odrzucające skargę kasacyjną jako spóźnioną, jest zatem w przepisach art. 141 § 1 i 2 i 429 § 1 k. p. c. uzasadnione i zażalenie Stefana Sz. nie mogło odnieść pomyślnego skutku.

38.

Kolej nie odpowiada za zepsucie się podczas przewozu owoców, nadanych jako przesyłka pośpieszna jeżeli regulaminowy termin dostawy został dochowany chociażby przewozu nie dokonano wyłącznie pociągiem osobowym lecz częściowo także pociągiem pośpiesznym towarowym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 marca 1936 C. II. 2483/35.

Sąd Najwyższy w sprawie Biura Reklamacyjnego G., przeciw Polskim Kolejom Państwowym o zapłatę 1.179 zł 37 gr oddalił skargę kasacyjną powoda na wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 28 sierpnia 1935 II CA 183/35.

Kasacji opartej na podstawie z p. 1, 2 art. 426 k. p. c. nie można przyznać słuszności.

Pierwszą z podstaw upatruje kasacja w pogwałceniu i niewłaściwym zastosowaniu przepisów przewozowych ogłoszonych pod poz. 721/31, Dz. U. Rp. a w szczególności w błędnej wykładni przepisów § 5 p. 5 i 7, § 6, § 8 p. 3 § 26 oraz §§ 36, 39 p. 1, na których zasadzie oparł swe żądanie pozwu o zwrot szkody, poniesionej w związku z rzekomym niedotrzymaniem warunków przewozu owoców (wiśni i porzeczek) nadanych ze stacji Mizocz, do Krakowa za listem przewozowym jako przesyłka pośpieszna pociągiem osobowym.

Zarzut w ramach tej podstawy kasacyjnej przywiedziony nie jest usprawiedliwiony.

Podstawą roszczenia odszkodowawczego może być jedynie zła wola, lub ciężkie niedbalstwo Kolei (§§ 36, 39 p. 1 R. P. T.).

O tych przesłankach odpowiedzialności Kolei nie może być mowy w przypadkach, w których Kolej korzystała z prawa dokonania przewozu regulaminowo dopuszczalnymi środkami w czasie dla danych przesyłek przewidzianym.

Okoliczność tedy, że przesyłka towarowa wbrew poleceniu zawartemu w liście przewozowym odbyła część drogi pociągiem pośpieszno-towarowym, a nie osobowym, nie może uzasadnić odpowiedzialności Kolei za szkodę, skoro szkoda ta polegała na zepsuciu towaru, w skutek jego wewnętrznej właściwości (§ 28, 1 lit. d) R. P. T.), a nie wskutek przekroczenia terminu przewozu, który dla tego rodzaju przesyłek pośpiesznych w danym przypadku wynosi 3 doby (§ 11 p. 1 R. P. T. poz. 721, Dz. U. Rp. 1931).

Wobec zachowania terminu przewozu bez znaczenia jest zarzut, że przewozu nie dokonano na całej drodze pociągiem osobowym, skoro szkoda z tą kombinacją środków przewozu nie pozostaje w żadnym związku przyczynowym.

Mylny jest poza tym wywód kasacji, jakoby przyjęcie towaru do przewozu pociągiem osobowym obowiązywało do takiego przewozu na całej drodze, aż do stacji odbiorczej, gdyż rozumowanie takie nie da się uzasadnić, ani przepisem § 29. Taryfy Tow. Cz. I. B. ani różnymi trudnościami natury technicznej prze-

wozu przez stacje węzłowe, ani też co najważniejsze przewidzianym w regulaminie przewozu towarów podziałem przesyłek na pośpieszne i ekspresowe, skoro tylko te ostatnie odbywają się wyłącznie w pociągach osobowych (Taryfa osob. i Bagaż. Cz. I. § 58, 61).

Podział ten i zachodząca w nim różnica między posyłkami pośpieszными, a ekspresowymi polega szczególnie na tym, że dla pośpiesznych jest przewidziany czasokres przewozu, zaś dla drugich takiego czasokresu nie ma, gdyż te biegają równolegle z biegiem pociągu osobowego i kończą się z chwilą nadejścia pociągu do stacji przeznaczenia, przy czym różnicę tę uwydatnia fakt, że posyłki pośpieszne są unormowane taryfą towarową, zaś osobowe taryfą osobową i bagażową.

Gdyby zatem dla posyłek pośpiesznych, przyjętych do przewozu pociągiem osobowym, nie była dopuszczalna zmiana przewozu na pociąg towarowy, natenczas podział przesyłek na pośpieszne i ekspresowe, a zarazem różnica norm dotyczących ich przewozu nie byłaby logicznie usprawiedliwiona.

Zarzut niezachowania kolejności w przewozie towaru R. P. T. odparty już został trafnie przez Sąd Apelacyjny, który ustalił, że zachodziły po temu warunki p. 6 § 5 R. P. T., odsyła się więc skarżący w tym względzie do uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Nie da się zaprzeczyć, że przewiezienie posyłki pociągiem osobowym odchyłoby się normalnie w czasie krótszym i wskutek tego możnaby było uniknąć zepsucia towaru w czasie przewozu, jednakże na tej jedynie podstawie, że kolej w drodze zmieniła sposób przewozu z pociągu osobowego na pośpieszno towarowy, odpowiedzialności jej na szkodę oprócz nie można, skoro mimo to został dotrzymany termin dostawy, jaki jest przepisany dla posyłek pociągiem osobowym, i skoro termin ten jest tu wyłącznie miarodajny dla oceny odpowiedzialności kolei za szkodę (§ 11 p. 1 A. § 33 R. P. T.), przepisy bowiem R. P. T. nie zawierają postanowienia, że w razie zmiany przez kolej wspomnianego sposobu przewozu z pociągu osobowego, kolej ma odpowiadać za jakiegokolwiek skutki mimo zachowania terminu dostawy określonego we wspomnianym § 11 p. 1 A. R. P. T.

W tym stanie rzeczy obojętną jest okoliczność, co było przyczyną zmiany sposobu przewozu przesyłki towaru w drodze do Lwowa do Krakowa, skoro zmiana taka, wobec przepisów regulaminowych dla tego rodzaju przesyłek pośpiesznych, w których idzie szczególnie dotrzymania przepisanego terminu dostawy, jest dopuszczalna.

Powód, chcąc uniknąć szkody wskutek czasu prze-

wozu dopuszczalnego regulaminowo dla posyłek pośpiesznych, winien był nadać towar jako posyłkę ekspresową, która odbywa się wyłącznie pociągami osobowymi, a skoro tego nie uczynił, sam musi ponieść konsekwencje swego ryzyka.

Nie zachodzi podstawa kasacyjna z p. 2 art. 426 k. p. c. w tym upatrywana, że Sądy oparły się na opinii biegłych co do wykładni i stosowania regulaminu i taryf przewozowych oraz na opinii Ministerstwa Komunikacji, gdyż, chociażby słuszny był zarzut zbędności tych dowodów (art. 304 § 1 k. p. c.), wadliwość ta mogłaby wpłynąć conajwyżej na błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie prawa materialnego, (p. 1. art. 426 k. p. c.), co w danym przypadku nie zachodzi.

Pominięcie dowodu ze świadków na okoliczności, mające wskazywać na grube niedbalstwo pracowników kolejowych przy włączeniu przesyłki towarowej do pociągu osobowego we Lwowie, nie stanowi istotnego pogwałcenia przepisów postępowania (art. 426 p. 2 k. p. c.), skoro wniosku w tym kierunku w postępowaniu apelacyjnym nie podtrzymywano i skoro poza tym okoliczności te na wynik sprawy nie mogły mieć odmiennego wpływu.

W braku usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych należy kasację oddalić (art. 436 k. p. c.).

39.

W razie unieważnienia umowy sprzedaży nieruchomości sąd może przywrócenie na rzecz sprzedawcy prawa własności sprzedanej nieruchomości uzależnić od jednoczesnego zwrotu ceny kupna.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 3 marca 1936 C. II. 2509/35.

Skarga kasacyjna powołuje się tylko na przyczynę zaskarżenia z art. 426 pkt. 1. k. p. c., lecz hez zasadnie.

Naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie (art. 426 pkt. 1 k. p. c.) ma polegać na tym, że Sąd Apelacyjny mylnie sprawę rozstrzygnął pod względem prawnym, uzupełniając wyrok Sądu pierwszej instancji, iż uznaje się powoda za właściciela przedmiotowej nieruchomości za równoczesną zapłatą przez powoda kwoty 900 dol., skoro pozew tego żądania nie zawierał, wobec czego Sąd Apelacyjny orzekł poza żądaniem pozwu, a do tego dodatkowego orzeczenia nie dawał podstawy zaznaczenie powoda w pozwie, że gotów jest zwrócić

cenę kupna po potrąceniu dochodów, jakie pozwana czerpała z nieruchomości, takie orzeczenie zaś zamyka powodowi drogę do dochodzenia pożytków, pozbawiając przez pozwaną z nieruchomości.

Zarzut ten jest chybiony. Trafna jest ocena Sądu Apelacyjnego wzajemnej zawisłości świadczeń stron, wynikających ze stosunku uznania wyrokiem 28 sierpnia 1933. sygn. XI C. 433/32 za nieważny kontrakt kupna sprzedaży z 21 maja 1932 L. rep. 35065, którym powód sprzedał pozwaną nieruchomość lwh. 205 ks. gr. gm. kat. Zamarstynów. Ponieważ powoda uznano zaskarżonym wyrokiem za właściciela nieruchomości i zobowiązano pozwaną do oddania nieruchomości, przeto słuszną jest rzeczą, aby wobec wniosku pozwanej w tym kierunku, w myśl § 921 u. c. (III § 113) zobowiązać także powoda do równoczesnego zwrotu pobranej za realność ceny kupna w kwocie 900 dol. (§ 921 u. c./III § 113), skoro w myśl § 921 u. c. (III § 113) przy odstąpieniu od umowy otrzymaną zapłatę należy zwrócić.

Zamieszczenie zatem w wyroku tego obowiązku zapłaty przez powoda, było konieczne, a obojętny dla sprawy jest zarzut powoda, że ma do pozwanej wzajemną pretensję za pożytki z nieruchomości, którą chciał z ceny kupna potrącić, skoro tej pretensji w oznaczonej kwocie, do potrącenia nie przedstawił.

Bezasadne jest zażalenie powoda na orzeczenie Sądu Apelacyjnego o kosztach przewodu apelacyjnego, skoro apelacja pozwanej odniosła skutek, więc należą się pozwanej przyznane przez Sąd Apelacyjny częściowe koszty.

Gdy przeto nie ma usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych, skarga musiała ulec oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

40.

Przez złączenie do wspólnego postępowania kilku spraw, z których w żadnej wartości przedmiotów sporu nie przekracza pięćdziesiąt złotych, skarga kasacyjna nie staje się dopuszczalną, chociażby łączna wartość przedmiotów zaskarżenia, objętych skargą kasacyjną, kwotę tę przekraczała¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 marca 1936 C. II. 2613/35.

¹⁾ Identyczne orzeczenia Sądu Najwyższego zapadły 21 maja 1935 w sprawie C. II. 547/35 OSP. XV 210 i 5 lipca 1935 w sprawie C. II. 610/35, niemniej 22 sierpnia 1935 w sprawie C. I. 404/35, OSP. XV. 19.

Powódka wniosła przeciwko pozwanym do Sądu Grodzkiego w Mikołajewie dwa pozwy:

1) pierwszy 5 maja 1934 sygn. C 246/34, o zapłatę komornego w kwocie 450 zł,

2) drugi 27 października 1934 sygn. C 329/34,
a) o zapłatę dalszego komornego w kwocie 80 zł i b) o rozwiązanie umowy najmu i opróżnienie lokalu, składającego się ze sklepu, pokoju z kuchnią, strychu i komory, wynajmowanego za miesięcznym komornym w kwocie 30 zł.

Sąd Grodzki w Mikołajewie postanowieniem 9 listopada 1934 połączył pomienione sprawy do wspólnej rozprawy i wspólny wydał wyrok, zasądzając na rzecz powódki od pozwanym kwotę 200 zł, z dalszym zaś rozszczeniem powódkę oddał.

Na skutek skargi apelacyjnej powódki, Sąd Okręgowy w Stryju, jako Sąd drugi instancji, zmienił wyrok Sądu pierwszej instancji 24 grudnia 1934 sygn. 246/34, C 529/34 i zasądził na rzecz powódki od pozwanym kwotę 351 zł i 80 zł oraz orzekł rozwiązanie umowy najmu.

Od tego wyroku wnieśli pozwanym skargę kasacyjną.

W pozwie sygn. C 246/34 wartość przedmiotu sporu stanowi żądana kwota 450 zł, w pozwie zaś sygn. C 529/34, żądana kwota 80 zł i roszczenie o rozwiązanie umowy najmu i opróżnienie lokalu.

Ponieważ jednak powódka nie oznaczyła wartości przedmiotu sporu tego ostatniego roszczenia, w myśl art. 15 § 2 k. p. c., a Sąd pierwszej instancji też nie sprawdził i nie oznaczył w myśl art. 22 k. p. c., przeto należy przyjąć jako wartość tego roszczenia sumę komornego za 1 rok, czyli po 30 zł miesięcznie, co wyniesie 360 zł. — stosownie do przepisu art. 19 k. p. c.

Tak zatem w pozwie sygn. C 246/34 wartość przedmiotu sporu wynosi 450 zł, zaś w pozwie C 529/34 kwotę 80 zł i 360 zł, razem 440 zł.

Według art. 425 § 1 k. p. c. w sprawach o roszczenia majątkowe skarga kasacyjna służy stronie tylko wówczas, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia przynosi 500 zł.

W przypadku wartości przedmiotu zaskarżenia skargę kasacyjną wynosi według wyroku Sądu odwoławczego z pozwu C 246/34 kwotę 351 zł, zaś z pozwu C 529/34 kwotę 440 zł.

Wprawdzie, gdy się zliczy wartość przedmiotu sporu z obydwóch pozwów, objętych wyrokami Sądów niższych instancji, wartość przedmiotu sporu wyniesie kwotę przeszło 500 zł, przewyższając granicę dopuszczalności skargi kasacyjnej, jednak zliczenie takie, jest wobec zastrzeżenia, zawartego w drugim zdaniu § 1 art. 426 k. p. c., niedopuszczalne, ponieważ według tego zastrzeżenia do oznaczenia wartości przed-

miotu kasacji, stosuje się odpowiednie przepisy, o wartości przedmiotu sporu, a więc przepisy art. 15 do 23 k. p. c. włącznie.

Art. 17 i 208 k. p. c. dopuszczają zliczenia kilku roszczeń jednym pozwem objętych, lecz w przypadku zliczenia tych roszczeń, jest niedopuszczalne, gdyż ostatnio pomienione przepisy nie zawierają żadnego wyjątku o łączeniu pozwów.

Powyższe zapatrywanie znajduje też uzasadnienia w tym, że połączenie sporów do wspólnej rozprawy w myśl art. 233 k. p. c. ma jedynie na celu względy ekonomii procesowej i zmniejszenie kosztów sporu, a taki cel nie może zastąpić wymogów, od których zależy jest dopuszczalność środków prawnych (art. 233, 388 k. p. c.).

Wobec tego skarga kasacyjna na wyrok Sądu Okręgowego w Stryju, jako sądu drugiej instancji 14 sierpnia 1935 sygn. C 244/35 nie służy, ponieważ żadne z roszczeń, dochodzonych odrębnymi pozwami kwoty 500 zł nie przenosi.

Dlatego zgodnie z zarzutem powódki, podniesionym w odpowiedzi kasacyjnej, Sąd Najwyższy niedopuszczalną skargę kasacyjną odtuza, skoro tego nie uczynił Sąd drugiej instancji (art. 431, 429 § 1 k. p. c.).

41.

Oświadczenie sprzedawcy, iż w szybie naftowym prawdopodobnie mogą się znajdować rury dziewięciocalowe, nie jest zapewnieniem, iż rury takie w szybie się znajdują. Brak takich rur w szybie nie uprawnia nabywcy do uchylenia się od dopełnienia umowy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 marca 1936 C. II. 2562/35.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na obydwóch podstawach z art. 426 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Kwestia błędu, na który się pozwany powołuje, jest ściśle związana z treścią samej umowy sprzedaży spornych rur, objętych listem z daty Lwów, 20 sierpnia 1934 oraz dokumentem 27 sierpnia 1934, gdyż roszczenie powódów o zapłatę ceny właśnie na tej umowie się opiera (art. 337 § 1 k. z.), a pozwany z przyczyny błędu wywołanego rzekomo przez powoda Kazimierza W. stara się uchylić od skutków prawnych swych oświadczeń złożonych w umowie wspomnianej (art. 37, 39 k. z.).

Bezasadnie stara się pozwany sprawę błędu wyłączyć z rozważań treści definitywnej umowy 27 sierp-

nia 1934 i traktować ją odrębnie, mianowicie jedynie z punktu widzenia treści anonsu w gazecie oraz listu powyższego powoda z daty Lwów 14 sierpnia 1934. Tak bowiem wspomniany anons, jakoteż list były dopiero wstępem do pertraktacji, poprzedzających zawarcie definitywnej umowy, ujętej ostatecznie w formę pisma 27 sierpnia 1934, słusznie więc Sąd Apelacyjny wyłącznie ten ostatni dokument w związku z listem 20 sierpnia 1934, wziął za podstawę swych rozważań nie tylko odnośnie treści samej umowy, lecz także odnośnie rzekomego błędu, na który się pozwany powołuje i słusznie uznał, że wspomniane dokumenty dają pełny substrat dla oceny sprawy pod względem faktycznym i prawnym.

Sąd Apelacyjny, opierając się na wynikach dowodu z powyższych dokumentów, ustalił, że pozwany nie został wprowadzony przez powoda Kazimierza W. w błąd, co do okoliczności, jakoby w szybie miały się znajdować rury 9 calowe, tj. t. zw. dziewiątki i że pozwany, zawierając powyższą umowę, w błędzie takim się nie znajdował.

Ponadto sąd ten, aprobując w całości ustalenia Sądu Okręgowego, przyjął tym samym, że powód Kazimierz W. okazał pozwanemu przed zawarciem umowy zapiski swych rodziców, w szczególności protokół z daty Honorówka, 4 sierpnia 1899, w którym nie ma wzmianki o dziewiątkach i że wyraził się tylko, iż *prawdopodobnie* mogą w szybie znajdować się dziewiątki.

W świetle tego stanu faktycznego, którym Sąd Najwyższy jest związany (art. 439 k. p. c.), zarzut naruszenia prawa, w szczególności przepisów art. 37, 39, 107, 108, 110 k. z. okazuje się bezzasadnym.

Wobec powyższego stanowiska prawnego miarodajną może być tu wyłącznie treść dokumentów, stwierdzających fakt i treść umowy, słusznie więc pominał Sąd Apelacyjny dalsze dowody, w szczególności z biegłych, ze świadka Chunya E. i z przesłuchania pozwanego w dowodzie, uznając je za zbędne, skutkiem czego pominięcie to nie może stanowić pogwałcenia istotnych przepisów postępowania.

Skoro według niewadliwych ustaleń Sądu Apelacyjnego powód nie wprowadził pozwanego w błąd i skoro ten argument wystarcza do odparcia obrony pozwanego i zasądzenia od niego spornej sumy, przeto odpada potrzeba rozpatrzenia dalszych zarzutów skarżącego, że Sąd Apelacyjny mylnie przyjął brak wymaganego w art. 43 k. z. oświadczenia pozwanego co do uchylenia się od skutków prawnych spornej umowy, oraz że sąd ten błędnie traktował obronę pozwanego jako opartą na kompensacji, naruszając przez to przepis art. 432 k. p. c.

W tym stanie sprawy dla braku usprawiedliwionych podstaw bezzasadna skarga kasacyjna ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

42.

Do stosunku służbowego dozorców zajętych w domach Ubezpieczalni Społecznej, ma zastosowanie art. 470 § 4 kod. zob., według którego prawo do rozwiązania umowy z ważnego powodu wygasa, jeżeli strona nie dokonała rozwiązania w ciągu dwóch tygodni od powzięcia wiadomości o istnieniu takiego powodu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 marca 1936 C. II. 2767/35.

Wniosek powoda o odrzucenie kasacji z powodu niedołączenia dowodu wpłaty kaucji kasacyjnej (art. 428 § 2 k. p. c.) nie może mieć skutku, gdyż pozwany Zakład jest wolny od opłat sądowych i doręczeńowych z mocy art. 4 rozp. Rzp. 28 października 1934, poz. 337 Dz. U. R. P.

W danym przypadku bowiem idzie o spór Zakładu z powodem jako pracownikiem tegoż zakładu na tle stosunku pracy.

Ponieważ stosunki pracowników Zakładu są unormowane szczegółowymi przepisami służbowymi oraz statutem Zakładu, przeto akcja procesowa Zakładu na tle wykładni i stosowania tych przepisów do swoich pracowników ma wszelkie cechy działalności ustawowej, a nie wyłącznie gospodarczej i dlatego Zakład z uwagi na przepis art. 4 p. 2 cyt. rozp. jest wolny od ponoszenia opłat sądowych w takich sprawach.

Kasacja, oparta na podstawach z p. 1 i 2 art. 426 k. p. c., nie jest uzasadniona.

Nie zachodzi w szczególności błędna wykładnia prawa materialnego i niewłaściwe zastosowanie (art. 426 p. 1, k. p. c.).

Trafny jest pogląd prawny zastrzeżonego wyroku, że wobec braku umówionego między stronami terminu, w którym ma być dokonane natychmiastowe rozwiązanie stosunku pracy z ważnego powodu, wchodzi w zastosowanie przepis § 4 art. 470 k. z. w uwzględnieniu przepisu art. 446 i § 1 i 2 art. XL przep. wpraw. k. z.

W danym przypadku bowiem chodzi o ocenę skutków prawnych rozwiązania przez Zakład stosunku pracy z powodem dokonanego 19 listopada 1934, mimo że Zakład powziął wiadomość o ważnej przyczynie natychmiastowego rozwiązania tego stosunku

jeszcze w dniu 8 października 1934¹⁾, czyli o ocenę skutków prawnych zdarzenia powodującego zgaśnięcia stosunku obowiązkowego między stronami, a zaśłego po wejściu w życie kodeksu zobowiązań (art. XL przep. wpraw. § 1 i 2 k. z.).

Skoro zatem, co jest niesporne, ani przepisy instrukcji służbowej dla dozorców domowych pozwanego 29 maja 1934, ani przepisy służbowe dla pracowników pozwanego 22 sierpnia 1933 Nr 6593/U. D., wydane z upoważnienia ustawy 17 marca 1932 poz. 338, Dz. U. R. P., ani w końcu postanowienia orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej sprawie, w jakim terminie ma być dokonane rozwiązanie stosunku pracy z ważnego powodu się nie zajmują, przeto z mocy art. 446 k. z. mógł znaleźć zastosowanie w tym względzie jedynie przepis art. 470 § 4 k. z., według którego prawo pozwanego do rozwiązania umowy z ważnego powodu zgasało, skoro nie zostało dokonane w ciągu dwóch tygodni.

Chybiony jest wywód kasacji, jakoby niewłaściwie zastosowano do wynagrodzenia powoda normy, przewidziane w orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dn. 19 czerwca 1934, z tego powodu, że żądanie powoda nie było postawione w drodze powództwa ustalającego przed Sądem Pracy, skoro ani przepis art. 3 ust. z 16 maja 1922 Nr 39, poz. 324 Dz. U. R. P., ani przepis § 4 Orzec. Nadzw. Kom. Rozj. żadnych zastrzeżeń w tym kierunku nie czyni.

Nieminiej bezpodstawne jest żalenie się kasacji na przyznanie powodowi odszkodowania za utracony zarobek z otwierania dla lokatorów bramy w nocy, gdyż, wobec bezprawnego wydalenia powoda z pracy przed upływem okresu wypowiedzenia odszkodowanie takie mu się należy (art. 471 § 1 k. z.), przy czym powoływanie się na ważną przyczynę rozwiązania stosunku pracy jest bezskuteczne, skoro, wobec niedokonania przez Zakład rozwiązania stosunku pracy z tego powodu przynajmniej w terminie przewidzianym w § 4 art. 470 k. z., przyczyna ta nie wchodzi w rachubę i rozwiązanie stosunku pracy mogło nastąpić tylko w drodze prawidłowego wypowiedzenia na dzień 31 marca 1935.

Przepis art. 259 p. 3 k. z. stanowi, że wbrew woli wierzyciela nie mogą być umorzone przez potrącenie wierzytelności z tytułu wynagrodzenia za pracę. Nieależnie tedy żali się kasacja na to, że nie potrącono z wierzytelności powoda za pracę wzajemnej pretencji pozwanego z tytułu należności za mieszkanie.

Gdy potrącenie takich pretencji jest z mocy ustawy

¹⁾ por. art. XLII p. 1 przepisów wprowadzających kodeks zobowiązań.

wogóle niedopuszczalne, przeto trudno się zgodzić z poglądem kasacji, że dopuszczalne jest potrącenie z mocy wyroku, bo wyrok taki byłby sprzeczny z ustawą, którą Sąd ma stosować.

Ustalenie wysokości tego odszkodowania według uznania sędziowskiego było w danym przypadku uzasadnione, skoro ściśle udowodnienie wysokości żądania nie było możliwe (art. 343 k. p. c.) a w ślad zatem nie stanowi również istotnej wadliwości postępowania pominięcie dowodów ze świadków Cz. i J., skoro świadkowie ci do ścisłego ustalenia wysokości tej szkody przyczynić się nie mogli tym bardziej, że nie szło tu jedynie o utratę dochodów za opłatą kluczów do bramy, lecz również o dochody płynące z wynagrodzeń za otwieranie bramy w ogóle.

Z tych przyczyn, w związku z pobudkami zaskarżonego wyroku, gdy żadna z podstaw kasacyjnych nie jest usprawiedliwioną, kasacja ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

43.

Ajent, który przyjął na siebie zobowiązanie del credere, nie może żądać, aby przed zrealizowaniem tego jego zobowiązania dochodzone było sądownie roszczenie przeciwko dłużnikowi głównemu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 lutego 1935 C. II. 2452/34.

Sąd Najwyższy w Sprawie Mojżesza Z. przeciw Firmie Bracia F. o 1.360 zł 50 gr nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie.

Rewizja, oparta na zarzutach pogwałcenia formalności postępowania i mylnej wykładni prawa, jest bezzasadna.

W przewodzie pierwszej instancji pozwana zgłosiła dokładny wykaz interesów, objętych odpowiedzialnością powoda, a powód co do żadnego z tych roszczeń nie twierdził, by nie było objęte odpowiedzialnością umowną, lub by dłużnik je zapłacił. Słusznie więc przyjął wyrok zaskarżony sumę tych interesów, jako kwotę odpowiedzialności powoda. Wyjątek co do 20 zł długu Jakóba F. zapłaconego, jak pozwana przyznała, niema tu znaczenia, gdyż łączna suma pozostałych interesów wynosi mimo to co najmniej kwotę 2.575 zł 75 gr, przyjętą w zaskarżonym wyroku. Nie naruszono więc przy ustaleniu tej kwoty zasad postępowania, w szczególności przepisu § 498 p. c., ani nie poczyniono ustaleń, sprzecznych z aktami.

Wyrok zaskarżony jest prawnie trafny.

Ustalono, że w umowie pracy strony postanowiły „Tytułem delcredere przyjmuje p. Mojżesz Z. na siebie zobowiązanie w wysokości 33 %⁴“.

Chybione są zatem wywody rewizji, jakoby Sąd odwoławczy sam nazwał stosunek umowny stron umową del credere. Chodzi tu o czynność handlową (art. 271/3 u. h.), treścią której powód przyjął wobec pozwaną odpowiedzialność za klientów, którym sprzedawał produkty pozwanej firmy, a w granicach tej odpowiedzialności słusznie zastosowano przepis art. 281 u. h., dotyczący wszystkich czynności handlowych. Bezzasadnie domaga się przeto powód, by pozwana skarżyła wprzód i egzekwowała zalegających z zapłatą dłużników głównych.

44.

W odniesieniu do nabywcy majątku lub przedsiębiorstwa, na którego z mocy ustawy przechodzi dług, zaciągnięty przez zbywcę, obowiązuje taki sam termin przedawnienia wierzytelności, co w odniesieniu do zbywcy. Termin ten rozpoczyna biec od dnia nabycia majątku lub przedsiębiorstwa. Przerwanie przedawnienia w odniesieniu do zbywcy jest bezskuteczne w stosunku do nabywcy, chociaż nabycie nastąpiło w toku sporu⁵.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 3 grudnia 1936 C. II. 1909/36.

Gmina Chrześcijańska w B. zakupiła od firmy W. towary. Ponieważ zapłata ceny kupna nie nastąpiła, firma W. zapożwała gminę o zapłatę i po kilkuletnim

⁴) 1. Zgodnie z prawem justyniańskim przyjmują art. 1199 i 1206 Kodeksu cywilnego francuskiego i art. 136 szwajcarskiego prawa obligacyjnego, że zerwanie przedawnienia działa obiektywnie, pozew, wniesiony przeciwko jednemu z kilku solidarnych spółdzielców przerywa więc przedawnienie także w stosunku do innych. Inne stanowisko zajmuje zaś § 425 kodeksu cywilnego niemieckiego i art. 15 k. z.

Co do prawa austriackiego należy zaznaczyć, że z protokołów obrad nad kodeksem cywilnym wynika, iż zdaniem redaktorów wskutek pozwu, wniesionego przeciwko jednemu z kilku solidarnych spółdzielców, dochodzi do przerwania przedawnienia w stosunku do wszystkich i że taki przepis zamierzono umieścić w rozdziale o przedawnieniu (Ofner, Der Urentwurf und die Berathungsprotokolle des oestr. allg. bürgerl. Gesetzbuchs, 1889 t. II. str. 20). Zdanie to podzielają niektórzy autorowie (Pachmann, Die Verjährung nach dem allgemeinen bürgerlichen Rechte in Oestreich 1833 str. 37; Magnes, Die Gesamtschuldverhältnisse 1872 str. 136 i nast.; Stuhnenrauch, Commentar zum oestr. allg. bürgerl. Gesetzbuche 8 wyd. t. II.

procesie uzyskała wyrok korzystny. W toku postępowania egzekucyjnego okazało się, że Gmina Chrześcijańska w B. w czasie trwania procesu utworzyła fundację gminy chrześcijańskiej w B. i na nią przeniosła cały majątek z wyjątkiem wierzytelności, jaka jej przysługiwała do poprzedniego komisarza rządowego, który zawarł umowę o nabycie towarów i odpowiedzialny był za szkodę. Firma W. zapożwała wobec tego fundację Gminy Chrześcijańskiej w B. o zapłatę sumy, przyznanej jej od Gminy Chrześcijańskiej w B. Fundacja gminy Chrześcijańskiej w B. broniła się zarzutem, że nie objęła całego majątku i zarzutem przedawnienia odsetek, a w toku rozprawy pierwszej instancji podniosła także zarzut przedawnienia samej wierzytelności.

Obydwie niższe instancje orzekły zgodnie z żądaniem pozwu. Sąd Najwyższy zmienił jednak wyrok sądu apelacyjnego i oddalił żądania firmy W. a w uzasadnieniu podniósł, co następuje:

Powódka oparła swe żądanie na przepisie § 1409 u. c. i też Sąd Apelacyjny zgodnie z Sądem I instancji przyrzadził powodce zaskarżoną kwotę, a przytoczył § 1407 u. c. tylko na uzasadnienie rożności zobowiązania pozwanej.

Sąd Najwyższy poddaje zatem wywody skargi kasacyjnej swemu rozpatrzeniu z punktu widzenia § 1409 u. c.

Sąd Apelacyjny nie uwzględnił zgłoszonego przez pozwaną zarzutu przedawnienia spornego roszczenia z powodu upływu 3 lat (§ 1486 p. I. u. c.) z tej przyczyny, że w myśl § 1407 u. c. rozmiar zobowiązania nabywcy jest ten sam, co pozbywcy majątku, a konsekwencją tego jest to, iż przedawnienie rozpoczęte w chwili objęcia długu biegnie dalej na korzyść nabywcy, z drugiej jednak strony, jeżeli to przedawnienie

nie w chwili objęcia długu uległo przerwie, a ta nastąpiła wskutek wytoczenia przez powódkę Gminie Chrześcijańskiej w Boryslawiu pozwu o tę samą należność, to ta przerwa działa także przeciwko nabywcy.

Skarga kasacyjna dopatruje się w powyższym stanowisku naruszenia § 1497 u. c.

W związku z powyższą kwestią wymagają rozpatrzenia następujące w kasacji poruszone pytania prawne:

1) czy pozwana może się powołać na ten sam tytuł prawny wierzytelności powódki, jaki jej wobec Gminy Chrześcijańskiej jako pozbywczyni majątku przysługiwał, w szczególności na kontrakt kupna i sprzedaży, czy też wskutek objęcia długu w myśl § 1409 u. c. nastąpiła wobec pozwanej jako nabywczyni majątku zmiana tytułu;

2) czy przerwa przedawnienia skutkuje tylko między tymi samymi osobami, między którymi powstał stan rzeczy, uzasadniający przerwę.

Pozwana słusznie daje na oba te pytania odpowiedź twierdzącą.

ad 1) W myśl § 1409 u. c. obejmujący majątek jest z samej ustawy zobowiązany z tytułu długów należących do tego samego majątku lub przedsiębiorstwa, o których przy oddaniu wiedział, lub wiedzieć musiał.

Z tego wynika, że o tytule rozstrzyga chwila objęcia majątku.

Według niewadliwych ustaleń w konkretnym przypadku w chwili objęcia majątku toczył się dopiero spór sądowy między powódką jako sprzedającą towaru a Gminą Chrześcijańską jako kupującą o zapłatę ceny kupna.

Wytoczenie sporu nie ma skutku nowacji, za czym

1903 str. 71 uwł. Większość jednak przyjmuje, że przerwanie, dokonane wobec jednego solidarnego spółdzielnika, jest bezskuteczne odnośnie innych (Hasenohrl, Das oest. Obligationenrecht 2 wyd. 1892 t. I. str. 169 i n.; Tihl, Prawo prywatne austriackie 1895 t. III. str. 23 i 311; Krasnopolski, Lehrbuch des oest. Privatrechts 1910 t. III. str. 16; Mayr, Lehrbuch des bürgerlichen Rechts 1923 t. II. 3 str. 39; Ehrenzweig, System des oest. allgemeinen Privatrechts, 7 wyd. 1928 t. II. 1 str. 103; Geschwitzer w Klang, Kommentar zum allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuch 1934 t. II. 2. str. 303 i n.). Zdanie to jest słuszne i za nim przemawia tak istota zobowiązania solidarnego, jak i historie kodyfikacji. Co do pierwszej wypada wskazać na to, że dług solidarny nie jest jednolitym, lecz składa się z kilku zobowiązań, od siebie odrębnych i w bycie swoim niezależnych, a tylko zaspokajanie wierzytela powoduje ich zgásinięcie, bo wtedy nie można przyjąć, by nadal jeszcze istniały. Przeciwnemu nie przemawia też historia kodyfikacji, bo wskazuje ona jedynie na to, że zamierzone było nadanie przerwaniu przedawnienia mocy obiektywnej, da tego jednak

nie do-zło, wskutek czego według prawa obowiązującego akt prawny, dokonany odnośnie jednego z kilku spółdzielników, nie jest skuteczny odnośnie innych.

2. Z tego, że przerwanie przedawnienia skuteczne w stosunku do jednego z kilku spółdzielników solidarnych, pozabawione jest doniosłości i w odniesieniu do innych, nie wynika, że przerwane przedawnienie biegnie na nowo w razie, gdy po przerwaniu dług zostaje objęty przez osobę trzecią. Przeciwnemu temu przemawia bowiem tak istota objęcia długu, jak i brzmienie ustawy.

a) Objęcie długu powoduje według niektórych sukcesję w zobowiązanie (Unger, Schuldbernahme 1889 str. 9 i nast.; Gwiazdomorski, Przejęcie długu 1927 str. 43 i n.), według innych zaś wskutek objęcia długu powstaje nowe zobowiązanie po stronie objemcy długu nawet, gdy dotychczasowy dłużnik nadal jest zobowiązany (Strohl, Schuldbernahme 1910 str. 23 i nast.). Ze stanowiska, że zachodzi sukcesja należy przyjąć, iż przerwanie przedawnienia w odniesieniu do dotychczasowego dłużnika jest skuteczne także wobec tego, kto dług objął,

pozwana objęła dług na podstawie zobowiązania z kontraktu kupna i sprzedaży wypływającego.

W następstwie tego może się pozwana skutecznie powołać na przedawnienie wierzycelności z § 1486 p. 1 u. c., skoro tytuł pokrywa się z przesłankami ustawowymi tego §.

ad 2) Przedawnienie może dla poszczególnych wierzycieli i dłużników rozpocząć się w rozmaitych czasach; wynika to z przepisu § 894 u. c.

Wobec tego sporna wierzycelność może ulec przedawnieniu wobec pozwanej Fundacji, chociaż nie uległa mu wobec Gminy Chrześcijańskiej.

Bieg przedawnienia rozpoczął się wobec pozwanej od chwili objęcia majątku, gdyż już wówczas mogła powódka wykonać wobec pozwanej swe uprawnienia wypływające z § 1409 u. c. (§ 1478 u. c.).

Według niewadliwego ustalenia objęcie to miało miejsce 21 marca 1931, za czym trzyletni czasokres przedawnienia upłynął 21 marca 1934, a więc przed wytoczeniem obecnego pozwu (25 lipca 1935).

Wytoczenie pozwu wywołuje w myśl § 891 u. c. skutek tylko wobec tego, przeciwko któremu został pozew skierowany.

bo stosunek prawny trwa dalej w stanie niezmiennym i obiektem długu odpowiada na podstawie dotychczasowego tytułu. Jeżeli zaś objęcie długu stwarza całkiem nowe zobowiązanie, to według tego zdania rozpoczyna się nowe przedawnienie wierzycelności, ale nie można uwzględnić terminu przedawnienia, jaki obowiązuje odnośnie dotychczasowego dłużnika, gdyż zachodzi nowy tytuł zobowiązania, odmienny od dotychczasowego.

Zdaniem moim w razie kumulatywnego objęcia długu powstaje nowe zobowiązanie obok dotychczasowego (Horn, Schuldenaufnahme 1902 str. 27), jednak tytuł dotychczasowy zostaje zachowany (Wolff w Klanga Komentarzu t. IV. 1935 str. 355), wskutek czego objemca może się powołać na zarzuty, jakie dotychczasowemu dłużnikowi przysługują. Wynika to z § 1407 k. c. austr. i art. 185 k. z. a przeciw temu nie przemawia art. 186 k. z., według którego wygasia zabezpieczenia udzielone dla wierzycelności, gdyż to nie zmienia jeszcze istoty rzeczy. Wobec tego przedawnienie, rozpoczęte w odniesieniu do dotychczasowego dłużnika biegnie dalej także w stosunku do objemcy długu (Ehrenzweig, System des oestr. Privatrechts 7 wyd. 1928 t. II. 1 str. 277) a przerwanie przedawnienie jest skuteczne także odnośnie objemcy, gdyż ten wstępuje w zobowiązanie w stanie takim, w jakim ono się znajduje.

b) Tej samej zasady, co w razie objęcia długu na podstawie umowy objemcy z dotychczasowym dłużnikiem, nie podobna trzymać się w przypadku, gdy chodzi o odpowiedzialność nabywcy majątku lub gospodarstwa (§ 1409 k. c. austr., art. 188 § 1 k. z. i art. 43 k. h.). Wprawdzie także w tym przypadku zobowiązanie nabywcy stanowi objęcie długu, czego dowodem fakt, że przepis o odpowiedzialności nabywcy mieści się tam, gdzie mowa o objęciu długu, ale uwzględnić należy, że odpowiedzialność nabywcy nie jest pochodną, lecz pierwotną, bo nie opiera się na umowie o wstąpieniu w zobowiązanie,

Wobec tego Sąd Apelacyjny błędnie skutek ten rozciągnął na pozwaną fundację, skoro ona poprzednio nie była o zapłatę spornego roszczenia skarżona.

Niesłusznie też przelewa Sąd Apelacyjny na podstawie § 1407 u. c. skutki przerwy przedawnienia powstałej przez wytoczenie sporu Gminie Chrześcijańskiej na strony obecnie sporujące.

Przepis ten ma tylko zastosowanie do umownego objęcia długu.

W przypadku chodzi o objęcie długu z ustawy, a takie objęcie uregulowane jest w przepisie § 1409 u. c.

Według tego przepisu zobowiązanie obejmującego dług ograniczone jest tylko tytułem i świadomością o długu, za czym stan przerwy przedawnienia nie przechodzi na obejmującego majątek.

Nie ma też żadnego wpływu na kwestię przedawnienia wyrok zapadły w sporze powódki przeciwko Gminie Chrześcijańskiej, gdyż wyrok ten stwarza w myśl § 411 p. c. prawo tylko między uczestnikami sporu, a nadto nie uprawnia do korzystania z dłuższego a w art. 287 § 1 k. z. czasokresu przedawnienia, gdyż pozwany nie objął długu ustalonego już wyrokiem,

lecz na przepisie ustawowym. Z tego powodu rozmiar długu jest taki sam, jak odnośnie zbywcy i nabywcy, przysługują te same zarzuty, jakie podnieść może zbywca, ale nie można przyjąć, że tytuł dotychczasowy stanowi podstawę zobowiązania nabywcy, bo ten jest całkiem obojętny dla odpowiedzialności, opierającej się na objęciu majątku lub przedsiębiorstwa. Z tego powodu nie wchodzi w zastosowanie termin przedawnienia, ustanowiony dla pierwotnego długu, lecz termin zwyczajny, a więc trzydziestoletni lub dwudziestoletni, wskutek czego przerwanie przedawnienia, dokonane wobec zbywcy, jest obojętne. Bez doniesłości jest okoliczność, że zbywca i nabywca odpowiadają za dług solidarnie, bo odpowiedzialność każdego z dłużników solidarnych, może się opierać na innej podstawie, a także pod innym względem może być rozmaita (art. 10 k. z.).

II. W sprawie, która była przedmiotem powyższego orzeczenia, należy jeszcze zaznaczyć, co następuje:

1) Prawo nowoczesne zajmuje stanowisko, że długi ciężą na mieniu, z którym pozostają w łączności, chociaż nie ustanowiono na nim prawa rzeczowego, a tym bardziej przyjmuje to odnośnie całego majątku dłużnika. Z tego powodu nakładają ustawy na nabywcę majątku obowiązek zapłaty długów, czy to bez ograniczenia, czy też z ograniczeniem do objętego majątku lub tegoż wysokości. Słuszny jest bowiem, aby ten, kto objął pewien przedmiot spłacił długi, które powstały z powodu korzystania z tego przedmiotu, a tak samo słuszny jest, aby wszystkie długi spłacił ten, kto obejmuje cały majątek.

Jeżeli więc gmina chrześcijańska, stanowiąca wspólnotę, a tym samym służy tylko pewnym dokładnie określonym celem, utworzyła fundację, na którą przeniosła cały swój majątek z wyjątkiem jednej bezwartościowej wierzycelności i ta fundacja ma spełniać tylko te zadania, do jakich gmina była powołana, a nie inne, to zasło właściwie przemianować osoby

lecz w toku sporu i co do pozwanego możność wytoczenia pozwu powstała wcześniej, jak to już wyżej zaznaczono.

O ile chodzi o koszty sporu powódki z Gminą Chrześcijańską, pozwana na każdy przypadek za nie odpowiadac nie może, gdyż w chwili objęcia długu, koszty te wcale nie istniały, a więc nie były długiem, któryby uległ objęciu.

Odsetki jako należitości uboczne uległy wraz z kapitałem przedawnieniu (§ 912 u. c.).

Gdy przedawnienie roszczenia wystarcza do oddalenia powództwa, Sąd Najwyższy nie wdaje się w roztrząsanie wywodów kasacji co do wymogów objęcia długu z § 1409 u. c.

45.

Obywatel czesko-słowacki nie może w drodze przechowania swej wierzytelności, opiewającej na korony austriacko-węgierskie, zabezpieczonej hipotecznie na nieruchomości, położonej w Polsce, otrzymać sumy

wyższej, niżby uzyskał w Polsce wierzyciel, będący obywatelem polskim.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 stycznia 1936 C. II. 1932/35.

Revizji strony pozwanej, opartej na przyczynach z § 503 L. 2 i 4 p. c., nie można w części odmówić słuszności.

Słusznie zarzucza pozwana ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 4 p. c., że Sąd Apelacyjny błędnie ocenił sprawę pod względem prawnym, biorąc za podstawę przerechowanie wierzytelności z tytułu pożyczki zamiast sumy kapitałowej w niespornej wysokości 7917 k. 31 h. sumę 10.886 k. 51 h., doliczając do kapitału nieprzedawnione umowne odsetki za ostatnie trzy lata przed dniem wniesienia skargi zaległe, tj. za czas od 21 czerwca 1927 do 21 czerwca 1930.

Rozporządzenie waloryzacyjne dopuszcza bowiem w punkcie 3 §§ 5 i 6 doliczenie do kapitału przy przerechowaniu pożyczek hipotecznych tylko odsetek nieprzedawnionych zaległych za czas do 31 grudnia 1924 lub 30 czerwca 1924, nie zaś odsetek za czas późniejszy.

prawnej. Co najmniej doszło do sukcesji w majątek, kto zaś obejmując aktywa, powinien odpowiadać także za pasywa zbywcy, gdyż inaczej wierzyciele byłiby narażeni na utratę swoich należności. Ze względu na sukcesję w cały majątek, a więc tak stan czynny i bierny, należałoby przyjąć, że fundacja objęła długi w stanie, w jakim się znajdują. Jeżeli więc ustąpiło przerwanie przedawnienia, to jest ono skuteczne także w stosunku do nabywcy.

Nie można przeciw temu podnieść, że gmina nadal istnieje, że więc nie zachodzi sukcesja. Formalne dalsze istnienie osoby prawnej, która nie ma majątku, a tym samym nie może spełnić swego zadania, pozbawione jest doniosłości. Sprawę należy zatem tak traktować, jak gdyby gmina przestała istnieć, a w jej miejsce wstąpiła inna o-obę. Z tego powodu następca odpowiada za długi.

2) Jeżelibyśmy przyjęli, że o pełnej sukcesji nie ma mowy, to jednak mimo to trzyletniego przedawnienia nie można stosować do nabywcy majątku, lecz tylko przedawnienie normalne. Nabywca bowiem nie odpowiada na podstawie pierwotnego tytułu, lecz dlatego, że objął majątek, a nie można twierdzić, że kupił towary, i że z tego tytułu pochodzi jego dług. A jeżeli nawet przyjmemy, że podstawą roszczenia jest dotychczasowy tytuł, a więc, że obowiązuje przedawnienie trzyletnie, to przerwanie tegoż należy uznać za skuteczne także wobec nabywcy majątku. Uwzględnia bowiem należy, że przeciwko gminie wytoczono powództwo i że wskutek tego wobec niej nie obowiązuje przedawnienie trzyletnie, lecz w razie uzyskania wyroku przedawni się wierzytelność w ciągu lat trzydziestu lub dwudziestu. Jeżeli zaś w stosunku do dotychczasowego dłużnika w chwili przejścia majątku nie obowiązywało więcej przedawnienie trzyletnie, to niepodobna przyjąć, by ono wchodziło w zastosowanie w odniesieniu do nabywcy. Nie można więc wymagać, by wierzyciel w ciągu trzech lat od na-

bycia majątku wytoczył powództwo, przy czym zaznaczyć należy, że całkiem dowolnym jest stanowisko, że od chwili nabycia należy liczyć termin trzyletni. Wskutek tego bowiem wierzyciel, chociaż nie ma wiadomości o zbyciu majątku, byłby narażony na utratę zaspokojenia, a to nie może odpowiadać prawu.

Zaznaczyć w końcu należy, że ze stanowiska sukcesji niepodobna przyjąć, iż w stosunku do nabywcy nie obowiązuje przerwa przedawnienia, uskutecznioma w odniesieniu do zbywcy. Jeżeli bowiem jest ono skuteczne przy umownym objęciu długu, to nie widzieć, dlaczego by rzecz miała się inaczej przy objęciu długu z mocy ustawy. Odróżnienie jednego przypadku od drugiego, jest bezpodstawne i stawia niekorzystnie tego, kto nabywając majątek wyraźnie przyjmuje na siebie obowiązek uszczerbienia długów, od tego, kto mimo, że posiada wiadomość o długach, w porozumieniu ze zbywcą w akcie nabycia nie o nich nie wspomina, chcąc w ten sposób wierzyciela pozbawić zaspokojenia. Nie może to odpowiadać prawu i dlatego podobnego zapatrywania nie można uznać za słuszne. A na usprawiedliwienie nie można powołać się na to, iż wierzycielowi duma jest możność zaskarżenia czynności prawnej zbycia i nabycia majątku. Pomijając bowiem trudności dowodowe należy i tu jeszcze podnieść, że wierzyciel, nie wiedząc o zbyciu, może być pozbawiony prawa zaskarżenia czynności; jeżeli bowiem zbywca przewleka proces z wierzycielem i ten o zbyciu dowiaduje się dopiero przy wszczęciu egzekucji, to nie jest wykluczone, że tymczasem upłynie termin, w którym zaskarżenie jest możliwe, skutkiem czego wierzyciel uzyska wyrok korzystny przeciwko zbywcy, który nie ma majątku, a przeciwko nabywcy, który objął majątek zbywcy, nie będzie mógł wierzytelności swojej dochodzić.

Przedmiotem tego sporu jest płatność i przerachowanie wierzytelności powódki, mającej siedzibę w Republice Czesosłowackiej, z tytułu przedwojennej pożyczki w niespornej resztującej sumie kapitałowej 7917 k. 31 h. waluty austriacko-węgierskiej, zhipotekowane na realności objętej wrł. 894 ks. gr. gm. Zakopane która w chwili wniesienia pozwu stanowiła własność pozwanej.

Według art. 60 umowy zawartej 23 kwietnia 1925 między Polską a Czechosłowacją w sprawach prawnych i finansowych, ratyfikowanej ustawą z 30 lipca 1925 Dz. U. R. P. poz. 629, mają być w pełnej rozciągłości stosowane przepisy rozporz. Prez. Rzp. z 14 maja 1924 o przerachowaniu prywatno-prawnych wierzytelności do wierzytelności osób, które są obywatelami Republiki Czesosłowackiej, a to tak, że każdy z tych wierzycieli ma być traktowany na równi z wierzycielami polskimi, jednak z zastrzeżeniem § 43 ustęp 3 tego rozporządzenia.

Według § 43 ust. 2 rozp. walor. obywatel polski nie może być zobowiązany do zapłacenia obywatelowi czechosłowackiemu sumy wyższej, aniżeli ta, jakaby przypadła w Czechosłowacji od obywatela tego państwa, w tych samych zresztą warunkach na podstawie prawa tam obowiązującego.

Z zestawienia tych postanowień wynika zatem, że obywatel czechosłowacki nie może w drodze przerachowania wierzytelności, opiewającej na korony austriackie, nigdy otrzymać sumy wyższej, niżby uzyskał w Polsce wierzyciel, będący obywatelem polskim, a otrzyma sumę niższą w przypadku, gdyby obywatel polski w Czechosłowacji według prawa tam obowiązującego w tych samych warunkach miał otrzymać sumę niższą.

W świetle tych przepisów zatem musi być wierzytelność powódki, pochodząca z przedwojennej pożyczki, hipotecznie zabezpieczonej, przede wszystkim przerachowaną według przepisów rozporządzenia waloryzacyjnego, obowiązującego dla takich pożyczek. Rozporządzenie to przewiduje inną stopę przerachowania dla pożyczek zhipotekowanych na realnościach, z których główny dochód pochodzi z komornego, określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów (§ 5), a inną dla pożyczek zhipotekowanych na innych nieruchomościach (§ 6). Realność stanowiąca hipotekę położona jest w Zakopanem, a więc w województwie Krakowskim. W pierwszym przypadku wynosi stopa przerachowania 20%, w drugim przypadku 33% sumy pożyczki obliczonej według skali § 2 rozporządzenia. Sądy ustaliły wprawdzie, że główny dochód ze stanowiącej hipotekę realności pochodzi z komornego, lecz nie zbadały i nie ustaliły, czy real-

ność ta położona w Zakopanem, które jest uzdrowiskiem, nie była wynajmowaną tylko przez gości sezonowych, w którym to przypadku według art. 2 ust. 1 lit. g. ustawy o ochronie lokatorów nie podlegała by przepisom tej ustawy. Brak więc podstawy dla oceny, czy ma być stosowaną 20% stopa przerachowania w myśl § 5, czy też 33% stopa przerachowania w myśl § 6 rozp. waloryzacyjnego. Dopiero po usunięciu tego braku, co wymaga uzupełnienia rozprawy w Sądzie I instancji, wypadnie zbadać, czy suma, na którą wierzytelność według 20% lub 33% stopy miałyby być przerachowaną, nie jest wyższa od tej sumy, którąby obywatel polski za taką wierzytelność otrzymał w Czechosłowacji według prawa tam obowiązującego. W razie pozytywnym musiałyby suma przerachowania do tej kwoty być obniżoną.

Z powodu powyższego istotnego braku postępowania, uzasadniającego przyczynę rewizyjną z § 503 L. 2 p. c., zniósł zatem Sąd Najwyższy wyroki obu niższych instancji i wydał zarządzenie w myś § 510 p. c.

46.

Roszczenie właściciela gorzelnii do Państwowego Monopolu Spirytusowego o cenę kupna za sprzedany Monopolowi spirytus nie może być egzekucyjnie zajęte przed dokonaniem zakupu spirytusu w gorzelnii przez Państwową Monopol spirytusowy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 stycznia 1936 C. II. 2300/35.

Sąd Najwyższy w sprawie Banku Gospodarstwa Krajowego firmie D. A. we Lwowie, o zwolnienie od egzekucji wierzytelności wskutek skargi kasacyjnej powoda na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie 28 czerwca 1935 I CA 283/35, zmienia zaskarżony wyrok, zwalnia od egzekucji prowadzonej przez firmę D. A. przez Sąd Grodzki miejski we Lwowie do L. cz. III E 7802/31 wierzytelność przysługującą Stanisławowi S. właścicielowi dóbr i gorzelnii w Ch., za spirytus w gorzelnii Ch. w kampanii 1932/33 i kampaniach następnych wyprodukowany w wysokości złotych 4976 i 34 gr. do Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, która należność tę w międzyczasie złożyła do depozytu Sądu Grodzkiego miejskiego we Lwowie do L. cz. III, E. 588/33, i egzekucję powyższą do L. cz. III E 7802/31 Sądu Grodzkiego miejskiego we Lwowie wobec praw powódowego Banku Gospodarstwa Krajowego się umarza, z tem, że egzekwowana pretensja nie może być za-

spokojona ze złożonej przez Dyрекcyję Monopolu Spirytusowego w Warszawie kwoty zł 4976 i 34 gr do depozytu Sądu Grodzkiego miejskiego we Lwowie do L. cz. III E 536/33 i z tym, że pozwana firma ma zezwolić na wydanie powodowemu Bankowi Gospodarstwa Krajowego, zatrzymanej uchwałą Sądu Grodzkiego miejskiego we Lwowie z 6 stycznia 1934 do Sygn. akt. III E 538/33/17 w depozycie sądowym resztującej ze złożonej przez Dyрекcyję Państw. Monopolu Spirytusowego w Warszawie kwoty 4,976 złotych i 34 gr wraz z przyrostem.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na obydwóch podstawach z art. 426 k. p. c., nie można odmówić słuszności ze stanowiska podstawy z p. 1 powołanego artykułu.

Powództwo oparte zostało na zasadzie art. 567 § 1 L. 1 k. p. c., w szczególności na twierdzeniu, że zajęta egzekucyjnie przez pozwaną firmę wierzytelność Stanisława S. jest własnością powoda z mocy cesji z 16 września 1932.

Zajęcie spornej pretensji na rzecz pozwanej firmy dozwolone zostało uchwałą Sądu Grodzkiego we Lwowie z 5 listopada 1931, III E. 7802/31, zagadnienie zatem nabycia własności tej pretensji przez powoda podlega ocenie według przepisów austr. ord. egz. z r. 1896.

Ponieważ Sąd Apelacyjny oparł swój wyrok przede wszystkim na prawomocności działowej z 6 stycznia 1924, III E. 538/33, nasuwa się pytanie, jak ocenić należy skutki prawne prawomocności tej uchwały w stosunku do spornego obecnie zagadnienia własności wspomnianej pretensji.

W tym względzie należy wyjść z zasadniczego punktu widzenia, że egzekucja prowadzona być może wyłącznie z majątku dłużnika, a nie z majątku osoby trzeciej. Postępowanie egzekucyjne, wdrożone wspomnianą uchwałą z 5 listopada 1931, III E 7802/31, a zakończone wspomnianą uchwałą z 6 stycznia 1934 III E 528/33, oparte było na przesłance, że dotyczy majątku dłużnika tj. Stanisława S., skutkiem czego uchwały w postępowaniu tym zapadłe miały moc wiążącą jedynie o tyle, o ile dotyczyły majątku dłużnika, a nie osób trzecich, a więc powoda.

Roszczenie tegoż, obecnie sporne, nie podlegało rozpatrzeniu ani rozstrzygnięciu w postępowaniu egzekucyjnym, lecz tak ze stanowiska § 37 austr. ord. egz. jakoteż art. 567 k. p. c. mogło być skutecznie oadżone wyłącznie w drodze sporu o zwolnienie od egzekucji. Zgodnie z powyższymi przepisami Sąd egzekucyjny w wspomnianej uchwale działowej z 6 stycznia 1934 nie zajmował się wcale rozstrzygnięciem sprawy zwolnienia spornej wierzytelności od egze-

kucji i w sentencji tej uchwały zwolnienia takiego nie odmówił, gdyż zresztą nie był władny do orzekania w tym względzie, a tylko w uzasadnieniu wyraził pogląd, że przydział kontyngentu odpędu na 1932/33, który to przydział miał miejsce w 1929, stworzył już wtedy między Państwowym Monopolem Spirytusowym o Stanisławem S. stosunek, z którego wynika zajęta uchwałą z 5 listopada 1931 pretensja, że zatem pretensja ta już w chwili zajęcia istniała.

Uchwała ta z 6 stycznia 1934 nie odebrała i nie mogła zresztą odebrać powodowi uprawnienia do dochodzenia swego roszczenia o zwolnienie od egzekucji we właściwej drodze sporu z art. 567 k. p. c. i dlatego obojętne jest, że powód który w postępowaniu tym brał udział, uchwały tej nie zaskarżył i że urosła ona w moc prawa.

O ile więc Sąd Apelacyjny z faktu powyższego wyciąga wniosek prawny na niekorzyść powoda i do prawomocności powyższej uchwały przywiązuje decydujące znaczenie, to wniosek ten należy uznać za nieuzasadniony i naruszający przepis art. 567 k. p. c.

W następstwie tego należy przejść do rozpatrzenia dalszego zagadnienia, czy powodowi przysługują uprawnienia do spornej wierzytelności, uzasadniające zwolnienie jej od egzekucji.

W tym względzie przesądzającą jest kwestia, jakie skutki prawne wywołało zajęcie pretensji tej na podstawie wspomnianej uchwały z 5 listopada 1931.

Ze stanowiska § 294 austr. ord. egz. zajęcie może być skuteczne, jeśli dotyczy wierzytelności już istniejącej, a nie dopiero w przyszłości powstać mającej.

Sąd Najwyższy nie podziela poglądu Sądu Apelacyjnego, jakoby pretensja Stanisława S. do Monopolu o zapłatę ceny kupna za spirytus już w chwili wydania wspomnianej uchwały z 5 listopada 1931 istniała, przeciwnie, Sąd Najwyższy podziela w zupełności opinię Dyrekcyi Państwowego Monopolu Spirytusowego we Lwowie wyrażoną w piśmie z 12 grudnia 1933 L. V. L. Z. 1/1 1922 że pretensja Stanisława S. powstała dopiero w lutym 1932 tj. z chwilą oznaczenia kontyngentu zakupu produkcji na rok 1932/33.

Sąd Apelacyjny zapoznaje różnicę istotną między prawem odpędu, a kontyngentem zakupu, w świetle przepisów rozporządzenia Prezydenta Rz. z 26 marca 1927 o monopole spirytusowym (Dz. U. poz. 289). Z przepisów art. 32—56 tego rozporządzenia wynika, że prawo odpędu polega na upoważnieniu gorzelni przez odnośną izbę skarbową do produkcji w ciągu danego trzylecia pewnej maksymalnej ilości spirytusu (art. 32, 47 cyt. rozp.).

Samo udzielenie gorzelni tego prawa przez władze

skarbowe nie może jeszcze być uważane za zakup spirytusu, skoro w myśl art. 5 p. 2 cyt. rozp. Minister Skarbu najpóźniej do 31 stycznia każdego roku określa ilość spirytusu, jaką Dyrekcja Monopoliu Spirytusowego powinna zakupić z produkcji krajowej w następnej kampanii (kontyngent zakupu Państw. Monopoliu Spiryt.), po czym dopiero ilość tę Dyrekcja Państw. Monopoliu Spiryt. *zakupuje*, a przedsiębiorcy gorzelni winni dostarczyć spirytus po monopolowej cenie nabycia ustanowionej stosownie do przepisów cyt. rozporządzenia.

Dopiero zatem z chwilą takiego zakupu powstaje wiarygodność przedsiębiorcy gorzelni do Monopoliu o zapłatę należności za zakupiony spirytus.

W świetle ustaleń Sądu Apelacyjnego okazuje się, że uchwała zajęcia z 5 listopada 1931 nie dotyczyła żadnej istniejącej wówczas pretensji, a nie mogła uzyskać skuteczności co do pretensji powstać dopiero mającej (§ 294 ord. egz.) i dlatego powód nabywając tę pretensję cesją z 16 września 1932 nabył ją na własność bez żadnego obciążenia.

Okoliczność, że uchwała pozwalająca zajęciu z 5 listopada 1931 nie została przez Stanisława S. zaskarżona, jest bez znaczenia, ho chociaż uchwała ta formalnie stała się prawomocna, to pomimo to nie mogła stanowić przedmiot skutecznej zajęcia. Skutkiem tego mylnie przyjmuje Sąd Apelacyjny, jakoby powód nabywając powyższą pretensję w drodze cesji związany był stosownie do § 1394 u. c. zakazem w uchwale z 5 listopada 1931 do Stanisława S. skierowanym, a dotyczącym rozporządzenia pretensją przeciw Monopolowi przysługującą i jakoby wobec prawomocności powyższej uchwały zniewolony był poddać się wspomnianej egzekucji.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny stając o domniemnym stanowisku prawnym naruszył wyż. powołane przepisy cyt. rozp. Prez. Rz. Dz. U. poz. 289/27 oraz §§ 1392, 1394 u. c.

Roszczeniu powoda nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że powództwo wytoczone zostało dopiero w toku postępowania działowego, skoro przepisy k. p. c. powództwa z art. 567 k. p. c. w tym stadium postępowania egzekucyjnego nie wzbraniają.

Gdy ustalony przez Sąd Apelacyjny stan faktyczny daje dostateczną podstawę do orzeczenia co do istoty sprawy, a nie ma pogwałcenia istotnych przepisów postępowania (art. 439 k. p. c.), Sąd Najwyższy zmienił zaskarżony wyrok i powództwo uwzględnił.

47.

Sąd rejestrowy może na spółkę z ogr. odp. nałożyć obowiązek usunięcia z firmy dodatków, służących do korzystania z cudzej firmy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 marca 1936 C. II. 2564/35.

Sąd Najwyższy w sprawie Mojszego i Owszyje B. przeciwko firmie: Bracia B., eksport chmielu i artykułów browarnianych Spółce z ogr. odp. we Lwowie, o zarządzenie wykreślenia firmy z rejestru handlowego oddalił skargę kasacyjną spółki z ogr. odp., wniesioną na postanowienie Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 10 sierpnia 1935 I. Cz. 804/35, i zasądził od spółki tej na rzecz Mojszego i Owszyje B. koszty postępowania kasacyjnego.

Skarga kasacyjna w tej sprawie jest dopuszczalna w myśl § 23 ust. 2 rozp. Min. Spr. z 1 lipca 1934 o rejestrze handlowym (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 511). W myśl zaś zaś § 10 tego rozporządzenia w postępowaniu w sprawach rejestrowych należy, o ile rozporządzenie powyższe nie stanowi inaczej, stosować odpowiednio przepisy kodeksu postępowania cywilnego z tą jedynie różnicą, że w myśl § 24 powołał. rozp. Sąd Najwyższy przy rozpoznaniu sprawy nie jest związany podstawami i wnioskami kasacyjnymi, powołanymi przez strony.

Skarga kasacyjna, oparta na podstawach kasacyjnych z art. 426 p. 1 i 2 k. p. c. jest jednak nieuzasadniona. Wprawdzie firma spółki z ogr. odp., o którą chodzi, może być obrana *dowolnie*, może zatem zawierać również dowolne dodatki, których wybór pozostawiony jest uznaniu kupna (art. 29 kod. handl.) z tym jednak ograniczeniem, zamieszczonym w art. 31, Kod. handl., że niedopuszczalne są dodatki, któreby mogły wprowadzić w błąd. Ograniczenie to jest wypływem zasady prawdziwości firmy, sankcjonowanej w celach porządku publicznego oraz pewności obrotu i kredytu handlowego. Dodatki, oznaczające pakrewięstwie spółników, powinny też być prawdziwe, aby nie wprowadzać publiczności w błąd. Za niedopuszczalne więc należy uznać dodatki „Bracia” w firmie B. Spółki z ogr. odp., skoro według wiążących ustaleń, zawartych w zaskarżonym postanowieniu (art. 439 k. p. c.), firmanci tej spółki, nie są braćmi. Słusznie przeto Sąd Apelacyjny zatwierdził postanowienie sądu rejestrowego, polecające usunięcie z brzoń firmy pod rygorem art. 17 i 38 kod. handl. dodatku „Bracia”, nie odpowiadającego prawdzie,

a mogącego publiczność wprowadzić w błąd. Istnieje bowiem dotąd zarejestrowana, dawniejsza firma *Spółki jawnej*: „Bracia B.“. Firma nowa powinna się odróżniać „dostatecznie“, tj. już przy dołożeniu zwykłej uwagi od wpisanych lub choćby tylko ogłoszonych przedmiot innych firm. W firmie kwestionowanej zreca się przede wszystkim w oczy początkowe jej brzmienie: „Bracia B.“. Wobec tego niepodobna, by dodatek końcowy, oznaczający formę spółki, uwadzał taką dostateczną różnicę i mógł zapobiec szkodliwemu upodobnieniu tej firmy z firmą „Bracia B.“, „Spółka jawna“, zarejestrowaną już dawniej we Lwowie, a więc w tej samej miejscowości, zwłaszcza, że obie firmy trudnią się eksportem chmielu, za czym mogą wchodzić w styczność z pewnym, oznaczonym kręgiem odbiorców. Wprowadzenie przeto w błąd odbiorców wobec bardzo zbliżonego brzmienia obu firm, jest tym bardziej możliwe. (art. 35 § 1 k. h.). Odpada art. 35 § k. h. w zastosowanie dalej idące przepisy ustawy, o zwalczaniu niuczyniej konkurencji (z 2 sierpnia 1926 Dz. U. N. 96 poz. 559). Zarzut kasacyjny, że pozwana firma nie może być zniewolona do wykreślenia lub sprostowania zarejestrowanej firmy, skoro wpis jawnej spółki „Bracia B.“, której spółnikami są wnioskodawcy, nie został dotąd wbrew art. XXXI i XXXVI przep. wpraw. kod. hand. dostosowany do postanowień art. 28 § 1 k. h., nie może się ostać. Wprawdzie oznaczenie wcześniejszej firmy jawnej, której spółnikami są osoby tego samego nazwiska, wspólnym mianem „B“ z dodatkiem: „Bracia“, nie indywidualizuje dostatecznie tej firmy i jest sprzeczna z normą bezwzględnie wiążącą, sankcjonowaną w przepisie art. 28 § 1 k. h., ale okoliczność ta w danym przypadku niema rozstrzygającego znaczenia. Postępowanie o wykreślenie wpisów z rejestru handlowego urządzone jest w przepisach §§ 30 i 31 powoł. rozp. o rejestrze handlowym. Według końcowego postanowienia § 31 tegoż rozp. w przypadku, jeżeli obowiązany do zgłoszenia wniosku o wykreślenie nie dokonał go *mimo wezwania*, sąd rejestrowy może zarządzić wykreślenie wpisu *nawet z urzędu*. Wykreślenie to w myśl § 30/20 rozp. może nastąpić dopiero *po uprawomocnieniu się postanowienia sądu, zarządzającego wykreślenie*. Skoro więc nie stwierdzono, o tym bardziej nie wykazano, iżby spółnicy spółki jawnej zostali wezwani o wykreślenie wpisu, oraz by zostało zarządzone wykreślenie nieprawidłowego wpisu w rejestrze handlowym, powinna była strona, wnosząca kasację, liczyć się z tym, że dawniejsza firma, do której firma spółki z ogr. odp. się upodobniła, istnieje w rejestrze handlowym. Nie wolno zaś było Spółce z ogr. odp. przez zamieszanie w nazwie firmy dodatku nieprawdziwego

i mogącego publiczność wprowadzić w błąd, łamać zasadę prawdziwości firmy, wprowadzoną w art. 31 k. h. w interesie publicznym.

Nieuzasadniona jest tedy podstawa kasacyjna z art. 426 p. 1 k. p. c.

Nie zachodzi jednak także podstawa kasacyjna z art. 426 p. 2 k. p. c. Okoliczność, że spór o rozwiązanie *Spółki jawnej*: „Bracia B.“ jest w toku, była prawnie obojętna w niniejszym sporze. Zhędne więc było prowadzenie dowodów na tę okoliczność, jak również na okoliczność, że ohecnie firma powyższa ma być nieczynna.

Z tych względów skarga kasacyjna nie mogła być uwzględniona.

48.

Pożyczka sumy pieniężnej ponad 250 złotych, dana po dniu 1 lipca 1934 nie może być bez zgody obu, stron dowodzona świadkami lub przesłuchaniem stron.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 marca 1936 C. II. 2581/35.

Powód opiera skargę kasacyjną na obu podstawach kasacyjnych z art. 426 k. p. c., dopatrując się pierwszej w błędnej wykładni i niewłaściwym zastosowaniu art. 431 i 110 k. z., drugiej zaś w pominięciu dowodu ze świadków i z przesłuchania stron, ofiarowanego przez powoda na stwierdzony w pozwie fakt dania śp. Seńkowi I. w dniu 16 października 1934 pożyczki w wysokości 1.000 zł.

Art. 431 k. z. stanowi jasno i wyraźnie, że odebranie pożyczki pieniężnej ponad 250 złotych powinno być pisemnie stwierdzone, zaś art. 110 k. z. że wymagane ustawy, aby zachowana była forma pisemna, ma to znaczenie, że w razie sporu niedopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron.

Skoro zatem według twierdzeń pozwu pożyczka dana została 16 października 1934, a więc pod rządem kodeksu zobowiązań, słusznie Sąd Okręgowy, stosując przepisy art. 431 i 110 k. z. oraz art. 323 § 1 k. p. c. wobec sprzeciwu ze strony pozwanych, pominął jako niedopuszczalny dowód ze świadków i z przesłuchania stron.

Chybione jest powoływanie się w skardze kasacyjnej na przepis art. 223 k. z., gdyż w przypadku nie chodzi o pisemne stwierdzenie spełnienia świadczenia pieniędzy lub rzeczy o wartości ponad 1.000 złotych, do któregoby się powód zobowiązał dokumentem, jakiego wogóle nie było.

Mylny jest również pogląd prawny skarżącego, jakoby uprawnienie do niezgodzenia się na prowadzenie dowodu z świadków z art. 110 k. z. służyło tylko stronom, które akt prawny zawarły; skoro bowiem ten artykuł stanowi, że w razie sporu niedopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron, postanowienie to odnosić się może tylko do obu stron procesowych. Pozwani spadkobiercy śp. Seńka I. uprawieni byli zatem sprzeciwić się prowadzeniu dowodu ze świadków w myśl art. 110 k. z.

Gdy zatem powód nie dostarczył dowodu na fakt odebrania przez śp. Seńka I. pożyczki 1.000 zł, a fakt ten jest nieodzowną przesłanką roszczenia pozwu o zwrot tej pożyczki, słusznie oddaliły Sądy powództwo. W braku usprawiedliwionych podatków kasacyjnych oddalił więc Sąd Najwyższy skargę kasacyjną w myśl art. 436 k. p.

49.

Skargi kasacyjnej, w której zgłoszony jest wniosek o przyznanie prawa ubogich i do której nie dołączono dowodu uiszczenia kaucji kasacyjnej, Sąd nie może odrzucić przed uprawomocnieniem się orzeczenia o odmowie prawa ubogich¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 marca 1936 C. II. 2601/35.

Sąd Najwyższy w sprawie WasyliŃny St. przeciwko Agenorowi G. o 1.000 zł, wskutek zażalenia powódki na postanowienie Sądu Okręgowego w Czortkowie z 9 października 1935 sygn. Ca 282/35, oraz skargi kasacyjnej powódki, mylnie nazwanej zażaleniem, na postanowienie tegoż Sądu z tej samej daty, oba te postanowienia uchyla i zwraca sprawę Sądowi Okręgowemu w Czortkowie z poleceniem, aby z pominięciem przyczyny odmowy przyjętej w zażarżonym postanowieniu, wniosek powódki o udzielenie prawa ubogich merytorycznie załatwił, a dopiero po prawomocnym rozstrzygnięciu tego wniosku wydał stanem sprawy wskazane zarządzenia co do wniesionej równocześnie skargi kasacyjnej od wyroku.

Powódka wniosła w terminie ustawowym skargę kasacyjną na wyrok sądu 2 instancji, a równocześnie złożyła wniosek o udzielenie jej prawa ubogich w niniejszym sporze, przy dołączeniu zaświadczenia urzędowego, stwierdzającego jej stosunki majątkowe

i rodzinne. Sąd 2 instancji postanowieniem 9 października 1935:

I. *odrzuca skargę kasacyjną powódki*, jako niedopuszczalną, z powołaniem się na przepisy art. 428 § 2 i 429 § 1 k. p. c., wychodząc z założeń, że należało tę skargę odrzucić, gdyż skarżąca nie dołączyła do niej dowodu złożenia kaucji kasacyjnej, będącej niezbędnym warunkiem dopuszczalności powyższej skargi. Wyraził przy tym Sąd 2 instancji pogląd prawny, że przepis art. 141 k. p. c., dopuszczający uzupełnienia braków formalnych pisma procesowego w terminie 7-dniowym, nie odnosi się do kaucji kasacyjnej, co do której termin złożenia jest w art. 428 § 2 k. p. c., w przeciwieństwie do innych opłat sądowych, wyraźnie oznaczonej, nadmiar pod rygorem niedopuszczalności;

II. *odmówił wnioskowi powódki o przyznanie jej prawa ubogich*, mając na względzie, że odmowa ta znajduje uzasadnienie w przepisie art. 114 § 2 k. p. c., wobec odrzucenia równoczesnym, odrębnym postanowieniem skargi kasacyjnej jako niedopuszczalnej. Oparł się przy tym Sąd 2 instancji na przepis art. 114 § 2 k. p. c., wyrażając zdanie, że przepie ten może być stosowany w danym przypadku, gdyż niedopuszczalność środka odwoławczego stoi narówni z jego oczywistą bezzasadnością.

Przeciwko każdemu z tych postanowień założyła powódka zażalenie, ujęte w osobnych pismach procesowych w terminie 7 dniowym.

Przystępując do rozstrzygnięcia powyższych zażeń, zważyć należy, co następuje:

Do I) Zażalenie do Sądu Najwyższego przeciwko odrzuceniu skargi kasacyjnej powódki na wyrok 2-ej instancji jest dopuszczalne, w myśl przepisu art. 441 § 1 k. p. c. Jest ono też uzasadnione, bo przed prawomocnym rozstrzygnięciem wniosku o przyznanie prawa ubogich, złożonego równocześnie ze skargą kasacyjną, nie można było wiedzieć, czy strona skarżąca będzie zwolniona od opłat sądowych, a więc i od kaucji (art. 428 § 2 ost. zdanie). Odrzucenie skargi kasacyjnej było zatem w każdym razie jeszcze *przedczesne*; z tego też powodu odnośne postanowienie Sądu Okręgowego musiało być *uchylone*.

Do II) Wobec zajętego powyżej przez Sąd Najwyższy stanowiska prawnego, odpadła jedyna podstawa prawna, przytoczona na uzasadnienie odmowy prawa ubogich, a polegająca na niedopuszczalności skargi kasacyjnej i w związku z tym na przepisie art. 114 § 2 k. p. c., zresztą błędnie tu zastosowanym. Musiało być przeto *uchylone* i to drugie postanowienie, zawierające odmowę prawa ubogich. Od prawomocnego rozstrzygnięcia wniosku o udzielenie prawa ubo-

¹⁾ Identyczne orzeczenie Sądu Najwyższego zapadło 6 lutego 1936 w sprawie C. II. 2233/35.

gich, zależęć będzie dalszy tryb postępowania co do skargi kasacyjnej. Dlatego też oba zaskarżone postanowienia uchylono i zarządono prawidłowe postępowanie.

Zaznaczyć w końcu wypadu, że zażalenie na odmowę przez Sąd 2-jej instancji prawa ubogich zostało mylnie nazwane, albowiem na takie postanowienie służy tylko skarga kasacyjna (art. 424 § 2 k. p. c.), jednak to mylne oznaczenie środka odwoławczego nie mogło przynieść powódce szkody, w szczególności spowodować odrzucenie tego środka prawnego, skoro nie stało na przeszkodzie załatwienia wniosków, w zażaleniu przytoczonych i skoro wniesiony środek odwoławczy, w którym przyczyny zaskarżenia, dające się podciągnąć pod przyczynę kasacyjną z art. 426 p. 2 k. p. c., zostały jasno i wyraźnie wywiedzione. Według swej treści i pod względem formalnym mylnie nazwany środek odwoławczy stanowi w niniejszym przypadku środek właściwy. Ponieważ skarga kasacyjna, mylnie nazwana zażaleniem, opierała się wyłącznie na zarzucie pogwałcenia przepisów formalnych, została rozpoznana, łącznie z drugim zażaleniem, na *posiedzeniu niejawnym*.

50.

Pominięcie dowodu z akt postępowania karnego, w których zapadł wyrok uniewinniający, nie stanowi naruszenia istotnych przepisów postępowania cywilnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 marca 1936 C. II. 2634/35.

Skarga kasacyjna powołuje się na obie podstawy zaskarżenia z art. 426 k. p. c., lecz niesłusznie.

Pogwałcenia istotnych przepisów postępowania z art. 426 pkt. 2 k. p. c. dopatruje się skarga kasacyjna w tym, że Sąd odwoławczy nie dopuścił dowodu z akt karnych Sądu Grodzkiego w Brodach sygn. VI Kg. 1673/34 mimo, iż możność i potrzeba okazały się dopiero po wydaniu wyroku pierwszej instancji, w aktach tych zaś stwierdzono, że pozwany obcował z matką powoda i na tej podstawie matka powoda uniewinniona została od zarzutu o występki z art. 255 § 1 k. k., popełniony rzekomo przez pomawianie pozwanego o utrzymywanie z nią stosunków cielesnych. Dalej, podnosi skarga kasacyjna, nie dopuścił Sąd odwoławczy dowodu ze świadka Julji K. i ponowienia dowodu ze świadka Tekli, co gdyby było nastąpiło, byłoby się przyczyniło do wyjaśnienia

sprawy i wpłynęłoby na wynik sprawy, zwłaszcza, że zeznania pozwanego są sprzeczne z aktami karnymi i zeznaniami Julji S., matki powoda.

Zarzuty te są bezpodstawne. Powoływanie się na akta karne sygn. VI Kg. 1673/34 jest bez znaczenia dla sprawy, bo w myśl art. 7 k. p. c. tylko ustalenia zapadłego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do spełnienia przestępstwa obowiązują Sąd cywilny. Wspomnianym zaś wyrokiem nie skazano pozwanego za przestępstwo, któreby uzasadniało żądanie pozwu, lecz uniewinniono matkę powoda od oskarżenia o występki z art. 255 k. k.

Wywód skargi kasacyjnej co do świadka Julji K. pomija się, gdyż zarzut ten, jako podstawa kasacyjna, nie został wywiedziony w sposób przez ustawę przepisany, brak bowiem uzasadnienia podstawy kasacyjnej, gdyż nie podano, co miał ten świadek stwierdzić (art. 427 k. p. c.).

Dalsze wywody skargi kasacyjnej stanowią krytykę ustaleń faktycznych i oceny dowodowej, że Sąd odwoławczy nie dał wiary zeznaniom matki powoda i świadków z jej strony, co jest w postępowaniu kasacyjnym niedopuszczalne, gdyż Sąd według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału ocenia wiarygodność i moc dowodów, za czym ocena zeznań świadków i stron nie ulega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnym, jeżeli ocena nie jest połączona z precyzowaniem treści zeznań świadków i stron a tego skarga kasacyjna nie twierdzi.

Naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie z art. 426 pkt. 1 k. p. c. ma polegać na tym, że Sąd odwoławczy nie orzekł w myśl żądania pozwu, chociaż tak w aktach karnych jak zeznaniami matki powoda Julji S., po partych zeznaniami świadka Tekli S. stwierdzono, iż pozwany obcował z matką powoda w czasokresie, przewidzianym w § 163 u. c.

Zarzut ten jest chybiony. Podstawą rozstrzygnięcia pytania, czy pozwany obcował z matką powoda w czasokresie w § 163 u. c., a w następstwie tego, czy jest ojcem powoda, musi stanowić stan faktyczny ustalony w zaskarżonym wyroku.

Z ustaleń zaś Sądu pierwszej instancji, przyjętych przez Sąd odwoławczy, wynika, że pozwanemu nie dowiedziono w sposób przepisany w kodeksie postępowania cywilnego, iż obcował z matką powoda, w okresie przewidzianym w § 163 u. c. (III § 202), w następstwie czego brak domniemania, iż jest ojcem powoda.

Ustalenia te wiążą Sąd Najwyższy przy badaniu wyroku Sądu odwoławczego, wywody więc skargi ka-

sacyjnej, starając się wykazać mylną ocenę prawną, oparte na innym stanie faktycznym, rozpatrywane być nie mogą (art. 439 k. p. c.).

51.

W b. zaborze austriackim w sprawach o ochronę zakłóconego posiadania stronie nie służy skarga kasacyjna na odmowę prawa ubogich¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 marca 1936 C. II. 2619/35.

Słusznie Sąd Okręgowy odrzucił zażalenie pozwanego na postanowienie tegoż Sądu z 21 września 1935 IV Cz. 671/35 traktując je jako skargę kasacyjną, której według swej treści odpowiadało, skoro według art. 425 § 3 k. p. c. skarga kasacyjna w sprawach o ochronę zakłóconego posiadania wogóle stronom nie służy, który to przepis ma zastosowanie także przy ocenie dopuszczalności zaskarżenia postanowień Sądu drugiej instancji kończących postępowanie, do jakich odmówienie prawa ubogich należy (art. 424 § 2 k. p. c.).

Nieuzasadnione zażalenie ulega zatem oddaleniu.

52.

Oplatom wodociągowym, kanałowym oraz opłatom za wywóz popiołu i śmieci w mieście Krakowie nie służy prawo pierwszeństwa zaspokojenia przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna za sprzedaną nieruchomości²⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 marca 1936 C. II. 96/36.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu zarządu Król. stoł. m. Krakowa, od uchwały Sądu Okręgowego w Krakowie z 25 listopada 1935 I. Cz. 1871/35, zatwierdzającej uchwałę działową Sądu Grodzkiego w Krakowie z 2 października 1935 VI. E. 777/35.

¹⁾ Identyczne orzeczenie Sądu Najwyższego zapadło 7 maja 1936 w sprawie C. II. 259/36.

²⁾ Natomiast gminac opłaty wodociągowe w mieście Tarnowie korzystają na zasadzie §§ 5 i 11 ustawy z 20 lipca 1909 (Dz. Ust. Kraj. Nr 121) z prawa pierwszeństwa przysługującego podatkom państwowym przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna (O. z 20 września 1935 C. II. 918/35). Por. OPA. poz. 1679, 1680 i 1681 z 1937.

Jeżeli nawet zgodzić się z wywodami rekursu, że polikwidowane przez Zarząd miejski Król. stołeczne-go miasta Krakowa należności z tytułu opłat wodociągowych, kanałowych, oraz za wywóz popiołu i śmiecia, pobierane na zasadzie przepisów §§ 6 i 9 ustawy wodociągowej obowiązującej w mieście Krakowie z 12 sierpnia 1899 Nr 94 Dz. U. kr. w brzmieniu ustawy krajowej z 10 października 1908 Nr 117 Dz. U. kr. art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o zaopatrzeniu ludności w wodę Nr 32 poz. 310 Dz. U. P., art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o usuwaniu nieczystości i wód opadowych Nr 32 poz. 311 Dz. U. R. P., art. 410 punkt 9, 415, 416, 417 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli Nr 23 poz. 202 Dz. R. P. oraz art. 31/1 ustawy z 11 sierpnia 1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych Nr 94 poz. 747 Dz. U. R. P. mają charakter danin publiczno-prawnych i są wyłącznie związane z posiadaniem nieruchomości, to jednak nie ma uzasadnienia wniosek rekursu, że opłatom z powyższych tytułów przysługuje z masy podziałowej pierwszeństwo zaspokojenia na zasadzie przepisu § 216 punkt 2 austriackiej ordynacji egzekucyjnej, wchodzącej w przypadku w zastosowanie.

Powołany ostatnio przepis bowiem, jak to trafnie w zaskarżonej uchwale zauważono, przynajmniej odnosi się do nieruchomości danin publicznych, niepodpadających pod pojęcia podatków oraz należności przenośnych prawo pierwszeństwa w zaspokojeniu tylko pod tym warunkiem, że istniejące przepisy ustawowe przynajmniej takim daninom ustawowe prawo zastawu lub prawo pierwszeństwa. Tymczasem żadna z powołanych ustaw dochodzonych przez wierzycielkę opłatom uprawnień podatkowych nie przynajmniej.

Zauważyć przy tym należy, że ustawowe prawo zastawu lub też prawo pierwszeństwa, jakie przepis § 216 punkt 2 o. e. ma na myśli, muszą być wyraźnie w odnośnej ustawie przyznane, podobnie jak to stanowi przepis § 59 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych co do dodatków, pobieranych przez gminy od podatków państwowych, nie zaś wnioskowane pośrednio na tej zasadzie, że daniny odnośne ściągane być mogą od każdego właściciela nieruchomości sposobem przepisany dla ściągania podatków państwowych (art. 55 powołanej ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych).

53.

Orzeczenie Komisji Rozjemczej do załatwienia zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi stanowi na zasadzie art. 527 p. 4 k. p. c. tytuł egzekucyjny, któremu Sąd nadaje klauzulę wykonalności w trybie postępowania egzekucyjnego. W trybie tym na orzeczenie Sądu drugiej instancji nie ma do Sądu Najwyższego żadnego środka odwoławczego¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 marca 1936 C. II. 2765/35.

Oleksy i Anna P. zgłosili 14 lutego 1934 w Sądzie Grodzkim w Kamionce Strumiłkowej wniosek o nadanie klauzuli wykonalności orzeczeniem Komisji rozjemczej dla spraw rolnych powiatu Kamionecznego z 28 października 1932 L. Rej. 180/32 i 189/32 w ich sprawie przeciwko Zygmunтови W. Takż sam wniosek zgłosiła 27 lutego 1934, Maria S. w odniesieniu do orzeczenia teje Komisji 23 września 1933,

Sąd Grodzki w Kamionce Strumiłkowej postanowieniami z dnia 22 lutego 1934 Kl. 11/34 i z 27 lutego 1934 Kl. 15/34 ndzielił zawnioskowanych klauzul wykonalności.

Wskutek zażalenia wniesionego przez dłużnika Sąd Okręgowy w Zloczowie postanowieniem 7 czerwca 1934 I. 2 Cz. 236/34 uchylił wydane klauzule i zwrócił sprawę Sądowi Grodzkiemu celem zbadania, czy Komisja rozjemcza przy wydaniu zaskarżonych orzeczeń zachowała wszystkie wymogi przepisane w art. 21 ustawy z 1 sierpnia 1919 Dz. U. R. P. Nr 65 poz. 394. W wyniku tego badania Sąd Grodzki postanowieniem 20 marca 1935 E. 61/34/20, odmówił wydania klauzul wykonalności, atoli na rekurs wierzycieli Sąd Okręgowy w Zloczowie postanowieniem z 23 maja 1935 V. 2 Cz. 202/35 zarządził nadanie klauzul wykonalności.

Na postanowienie to Sądu Okręgowego Zygmunt W. wniósł rekurs rewizyjny, w którym w powołaniem się na przepisy art. 21 ustawy z 1 sierpnia 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami (Dz. U. R. P. 1931 Nr 90, poz. 706) i a pracownictwo Sądu Najwyższego z 1929 stara się w kwestii dopuszczalności rekursu rewizyjnego wykazać, że nadawanie klauzuli wykonalności

orzeczeniom pomienionej Komisji Rozjemczej odbywa się w trybie postępowania niespornego.

Na wywody te zaznaczyć wypada, że postępowanie w sprawie nadawania klauzul wykonalności tytułom egzekucyjnym jest obecnie z mocą obowiązującą do 1 stycznia 1933 unormowane prawem o sądowym postępowaniu egzekucyjnym z 27 października 1932 (Dz. U. R. P. Nr 93 pz. 803), w szczególności art. 526—538 k. p. c. Przepisy te mają w sprawie niniejszej zastosowanie jako wszczętej wnioskami o nadanie klauzuli, złożonymi w sądzie po dniu 1 stycznia 1933. Według art. 527 p. 4 k. p. c. wszelkiego rodzaju orzeczenia, które z mocy ustawy podlegają wykonaniu w drodze egzekucji sądowej, a więc i orzeczenia Komisji rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, należą do tytułów egzekucyjnych, którym sąd nadaje klauzulę wykonalności w trybie postępowania egzekucyjnego. Na postanowienie Sądu Grodzkiego co do nadania klauzuli wykonalności stronom służy zażalenie do Sądu Okręgowego (art. 538 § 1 k. p. c.), dalsze atoli zażalenie na postanowienie Sądu Okręgowego nie jest w prawie o sądowym postępowaniu egzekucyjnym przewidziane. Środka odwoławczego pod mianem rekursu rewizyjnego prawo to weale nie zna, a skargę kasacyjną wyraźnie wyłącza (art. 513 § 2 k. p. c.).

Wniesiony środek odwoławczy musiał zatem jako prawem nie przewidziany, ulec odrzuceniu.

Pogląd dłużnika, jakoby art. 21 ustawy z 1 sierpnia 1919 wprowadzał jakiś odrębny tryb zaopatrywania klauzulami wykonalności orzeczeń Komisji, pozostaje w sprzeczności z art. 1 przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, w myśl którego tracą moc dotychczasowe przepisy o postępowaniu egzekucyjnym w tym prawie. Artykuł 21 ustawy z 1 sierpnia 1919, dotychczas wyraźnie nie uchylony, może mieć tylko to znaczenie, że sąd nadający klauzulę wykonalności orzeczeniom Komisji rozjemczych, jak również i sąd, rozpoznający zażalenie co do wydania takiej klauzuli, powinny rozważyć, czy postępowanie w teje Komisji zostało przeprowadzone zgodnie z przepisami art. 21 ustawy a wydane orzeczenie nie jest dotknięte wadami w tym przepisie przewidzianymi i zależnie od wyniku tego badania rozstrzygnąć wniosek o zaopatrzenie orzeczenia klauzulą.

54.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie nie może na drodze procesu cywilnego

¹⁾ Identyczne orzeczenia Sądu Najwyższego zapadły: 23 sierpnia 1934 C. I. 476/34, Zb. urz. Nr 12/35, 28 marca 1935 C. I. 2355/34, OSP. XIV 695, 22 listopada 1935 C. II. 1633/35 i 6 listopada 1935 C. II. 1425/35.

poszukiwać przeciwno gminie uiszczenia składek ubezpieczeniowych, pobranych przez Urząd gminny na rzecz Zakładu¹⁾).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 17 marca 1936 C. II. 2015/35.

Sąd Najwyższy w sprawie Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie przeciwko Gminie P. o 1.009 zł 11 gr, oddalił skargę kasacyjną strony powodowej na postanowienie Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 12 września 1935 sygn. II C. A. 300/35.

Sąd Apelacyjny we Lwowie, rozpoznając apelację pozwanej gminy na wyrok Sądu Okręgowego w Przemyslu z 27 lutego 1935 I. C. 529/34, którym zasądono pozwaną na zapłatę pretensji w kwocie 1.009 zł 11 gr z tytułu należnych powodowemu Zakładowi a przez pozwaną pobranych nieodprowadzonych składek ubezpieczeniowych, uwzględnił zarzut niedopuszczalności drogi sądowej i postanowieniem z 12 września 1935 II. C. A. 200/36 pozew odrzucił.

Powodowy Zakład zaskarża to postanowienie w drodze skargi kasacyjnej, opartej na podstawie z p. l. 2 art. 426 k. p. e., jednakże niesłusznie.

Pogląd prawny zaskarżonego postanowienia, że dochodzenie roszczenia Zakładu o zwrot zainkasowanych składek ubezpieczeniowych w drodze sądowej nie jest dopuszczalne, należy uznać za trafny i uzasadniony w przepisach art. 4, 31 i 32 rozp. z 27 maja 1927 poz. 410/27 tekst jednol. w Rozp. Min. Skarbu poz. 23/33 Dz. U. R. P.

Chybione są wywody kasacji zamierzające do wykazania, jakoby stosunek wzajemny Gminy do Zakładu w zakresie pobierania przez nią składek ubezpieczeniowych i przekazywania tychże Zakładowi przedstawiał się jako prywatno-prawny stosunek zlecenia inkasowego i jakoby wskutek tego spór na tym tle wynikł podlegał rozpoznaniu na drodze sądowej według ustawy cywilnej.

Przed wszystkim zaznaczyć należy, że wbrew twierdzeniu kasacji obowiązek ściągania i przekazywania Zakładowi składek ubezpieczeniowych jest z mocy ustawy nałożony na Urzędy Gminne i Magistraty, a nie na gminy (art. 31 p. 3 rozp. poz. 410/27 i poz. 23/33. Dz. U. R. P.

Stosunek wzajemny Powodowego Zakładu Ubezpieczeń do pozwanej gminy nie może być traktowany, mimo swego podobieństwa do prywatno-prawne-

go stosunku zleceniowego jako stosunek prywatno-prawny, albowiem uczestniczące w tym stosunku podmioty są instytucjami i podmiotami prawa publicznego a sam stosunek opiera się na przepisach prawa publicznego, a nie prywatnego.

Na drodze sądowej mogą być dochodzone jedynie roszczenia prywatno-prawne wynikłe ze stosunku prywatno-prawnego (art. 2 k. p. c. i art. 1 § 3 u. s. p.).

Dochodzone przez Zakład roszczenie o zwrot rzekomo zatrzymanych przez gminę składek ubezpieczeniowych nie ma cech roszczenia prywatnego, bo źródło tego roszczenia tkwi w nienależytym wykonywaniu przez Urząd Gminy nałożonych nań z mocy ustawy obowiązków w zakresie administracyjnego ściągania i odprowadzenia tych składek, mających charakter opłat publicznych (art. 31, 32 cyt. rozp.), a więc w dziedzinie działalności publicznej prawnej, a nie, jak twierdzi kasacja, gospodarczej.

Wyłączona jest tedy cywilna na drodze sądowej odpowiedzialność pozwanej gminy za niewykonanie lub za wadliwe wykonanie poruczonych jej urzędowi przez ustawę odnośnych agend administracyjnych, a to tym bardziej, że nad tym zakresem działalności administracyjnej urzędów gminnych mają czuwać specjalne władze nadzorcze i własne organy powodowego Zakładu i pozwana gmina do żadnej odpowiedzialności cywilnej w tym względzie wobec Zakładu ani z ustawy, ani z umowy nie została zobowiązana (art. 1 § 3 u. s. p.).

Nie wpływa na zmianę tego poglądu utożsamianie przez kasację odpowiedzialności Urzędu gminnego z odpowiedzialnością samej gminy, skoro jak wspomniano odpowiedzialność ta ma swe źródło w dziedzinie poruczonej z ustawy działalności administracyjnej i rozpoznawanie takiej odpowiedzialności na drodze cywilnej miejsca mieć nie może (art. 2 k. p. c. i art. 1 § 3 u. s. p.).

Chybione jest powoływanie się kasacji na orzecznictwo Sądu Najwyższego, skoro sprawa niniejsza nie wykazuje nawet cech podobieństwa z powołanymi orzeczeniami.

Nie zachodzi zatem ani naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie (p. 1 art. 426 k. p. e.) ani pogwałcenie przepisów postępowania (p. 2 art. 426 k. p. e.), gdyż przesłuchanie stron w postępowaniu apelacyjnym na odmienny wynik sprawy wpłynąć nie mogło tym bardziej, że nie wskazano wyraźnie żadnych istotnych okoliczności, któreby tym dowodem miały być stwierdzone.

¹⁾ Identyczne orzeczenie zapadło 17 marca 1936 w sprawie C. II. 162/36.

55.

Na postanowienie Sądu Okręgowego, działającego w charakterze Sądu drugiej instancji w spornych sprawach cywilnych stronem nie służy żaden środek odwoławczy do Sądu Apelacyjnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 marca 1936 C. II. 2507/35.

Z aktów sprawy wynika, że w toku przewodu odwoławczego od wyroku Sądu Grodzkiego w Gorlicach z 21 marca 1935 sygn. II. a. C. 662/33 wniosła pozwana Zofia B. do Sądu Okręgowego w Jaśle prośbę o przyznanie jej prawa ubogich i Sąd ten postanowieniem z 30 września 1935 sygn. I. Cz. 181/35 prośbie odmówił.

Na to postanowienie wniosła pozwana Zofia B. 9 października 1935 zażalenie do Sądu Okręgowego w Jaśle, skierowane do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, które Sąd Okręgowy w Jaśle postanowieniem z 11 października 1935 sygn. I. Ca. 181/35 odrzucił z uzasadnieniem, że na odmowę prawa ubogich przez Sąd II instancji służy stronie skarga kasacyjna do Sądu apelacyjnego, dlatego zażalenie ulega odrzuceniu.

Na to postanowienie Sądu Okręgowego w Jaśle wniosła pozwana Zofia B. skargę kasacyjną, nazwaną zażaleniem z wnioskiem o uchylenie zaskarżonego postanowienia i polecenie Sądowi Okręgowemu w Jaśle, aby zażalenie pozwanej przedłożył właściwej wyższej władzy do rozstrzygnięcia.

Na uzasadnienie podniosła skarga kasacyjna, że Sąd Okręgowy w Jaśle mylnie interpretuje przepis ustawy, ponieważ w przypadku nie wchodzi w rachubę przepis art. 424 k. p. c., gdyż wniosek pozwanej o przyznanie jej prawa ubogich został dotychczas załatwiony dopiero w jednej instancji, jakkolwiek w Sądzie Okręgowym, ponieważ pozwana w sądzie Grodzkim w Gorlicach nie prosiła o przyznanie jej prawa ubogich, skargę kasacyjną mogłaby wnieść pozwana w tym wypadku, gdyby o przyznanie prawa ubogich prosiła najpierw w Sądzie Grodzkim w Gorlicach i wobec odmowy wniosła następnie zażalenie do Sądu Okręgowego w Jaśle, który rozstrzygałby prośbę w drugiej instancji i gdyby Sąd Okręgowy w Jaśle nie uwzględnił zażalenia, dopiero wówczas mogłaby pozwana wnieść skargę kasacyjną i domagać się zmiany postanowienia II instancji, Sąd Okręgowy w Jaśle nie występował w charakterze Sądu II instancji, lecz I instancji, bo nie rozstrzygał zażalenia na postanowienie I instancji, lecz załatwił jako Sąd pierwszy wniosek o przyznanie prawa ubogich.

Zarzuty te są chybione. Wprawdzie w rzeczy samej wartość przedmiotu sporu wynosi 600 zł, więc skarga kasacyjna jest dopuszczalna (art. 425 § 1 k. p. c.), a jak to Sąd Najwyższy w uchwale całej Izby Cywilnej z 28 kwietnia 1934, ogłoszonej w Nr 13 Dziennika urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości z 1934, str. 197 i nast. wyjaśnił, stylizacja art. 425 k. p. c. wskazuje na to, iż w razie, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia nie mogłaby w danej sprawie przekroczyć kwoty pięciuset złotych, zaskarżeniu kasacyjnemu nie ulega nie tylko wyrok w tej sprawie wydany, lecz i wszelkie postanowienia w takiej sprawie zapadające.

Postanowienie, odrzucające zażalenie, jest postanowieniem kończącym postępowanie o udzielenie prawa ubogich, a ponieważ w rzeczy samej wartość przedmiotu sporu pięćset złotych przekracza, więc skarga kasacyjna jest dopuszczalna, lecz nieuzasadniona.

Stanowisko prawne skargi kasacyjnej jest błędne, jakoby Sąd Okręgowy w Jaśle, jakkolwiek załatwił wniosek pozwanej o udzielenie prawa ubogich, a nie zażalenie na postanowienie Sądu Grodzkiego, występował jako sąd I instancji, skoro załatwił wniosek w toku przewodu odwoławczego, więc załatwił jako sąd odwoławczy.

W przeciwnym razie tok instancji byłby podwójny, bo jedne środki w sprawach należących do Sądów Grodzkich należałyby do Sądu Okręgowego i Sądu Najwyższego, inne znów od Sądu Okręgowego do Sądu Apelacyjnego i Sądu Najwyższego, w ten sposób powstałaby dwutorowość w tej samej sprawie, co jest w przepisach kodeksu postępowania cywilnego wykluczone (art. 418, 421, 423 k. p. c.).

Znaczący należy, że skarga kasacyjna i zażalenie są to środki prawne różne, oparte na odmiennych zasadach, różne są terminy do ich wniesienia, od skargi kasacyjnej należy oprócz wpisu stosunkowego wpłacić także kaucję kasacyjną, dlatego słusznie Sąd Okręgowy w Jaśle zaskarżonym postanowieniem zażalenie, skierowane do Sądu Apelacyjnego, jako niedopuszczalne, odrzucił, za czym skarga kasacyjna na to postanowienie musiała również ulec oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

56.

Zapis na sąd polubowny jest nieważny co do wszystkich osób, wymienionych w nim jako strony, jeśli go choćby tylko jedna z tych osób nie podpisała.

Treść zapisu na sąd polubowny nie można uzupełniać dowodem ze świadków.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 marca 1936 C. II. 2668/35.

Odrzucenie zarzutu niewłaściwości sądu następuje zawsze w formie postanowienia, które poza tym winno być oddzielnie wydane (art. 237 k. p. c.).

Ponieważ w przypadku Sąd Grodzki postanowienie odrzucające wspomniany zarzut umieścił w wyroku, przeto według art. 419 § 2 k. p. c. ulegało ono zaskarżeniu zażaleniem bądź odrębnie, bądź też w apelacji od wyroku.

Strona pozwana zgodnie z powyższym przepisem zaskarżyła też postanowienie Sądu Grodzkiego, odrzucające zarzut niewłaściwości sądu, *zażaleniem pomieszczone w odwołaniu*. Sąd Odwoławczy zażalenie wspomniane oddalił, zatem odośne jego postanowienie, jako niekończące postępowania, nie ulegało zaskarżeniu do Sądu Najwyższego (art. 424 § 2 k. p. c.). Skarga kasacyjna, o ile skierowana była przeciwko postanowieniu Sądu Odwoławczego, w danemu co do zarzutu niewłaściwości Sądu, została tedy odrzucona (art. 431 k. p. c.).

W rzeczy samej kasacja zaskarża wyrok Sądu Odwoławczego, powołując podstawy z punktu 1 i 2 art. 426 k. p. c., z których jednak żadna nie zachodzi.

Według art. 480 § 1 k. p. c. zapis na Sąd Polubowny musi być sporządzony na piśmie; wynika z tego, że o treści zapisu takiego decyduje wyłącznic osona pismego dokumentu i dlatego *nie można uzupełnić pisemnej treści zapisu na podstawie zeznań świadków*. Wobec tego nie zachodzi podstawa zaskarżenia z punktu 2 art. 426 k. p. c., upatrywana w tym, że Sady zaniechały przesłuchać świadka, W. ofiarowanego w celu wykazania, że strony, podpisując zapis na Sąd Polubowny uzależniły ważności i skuteczności zapisu od podpisania go przez E.

Nie jest również uzasadniona podstawa z punktu 1 art. 426 k. p. c., upatrywana w obrazie przez Sąd Odwoławczy przepis art. 503 § 1 punkt 1 k. p. c. Według treści zapisu na Sąd Polubowny, na podstawie którego wydany został sporny wyrok Sądu Polubownego, strony spór wiodące oraz E. poddały orzeczeniu Sądu Polubownego istniejące między nimi spory z kontraktów najmu filmów. Zapis ten podpisany został przez strony spór wiodące, lecz nie przez Samuela E., który według treści zapisu wraz z powodami był współwłaścicielem kina „Pan“ a zarzem ich współkontrahentem przy najmie filmów. Ponieważ Sąd Polubowny miał rozstrzygnąć całokształt sporów w zapisie wymienionych między pozwaną spółką i powodami a także z E., zatem *zapis sporządzony na piśmie winien być podpisany przez te*

wszystkie osoby, nie wyłączając E. Gdy zaś E. zapisał na Sąd Polubowny nie podpisał, przeto zapis ten, jako przez jedną ze stron nie podpisany, był *nieważny* (art. 480 § 1 k. p. c.), w związku z czym skarga powodów o uchylenie opartego na nim wyroku, była w przepisie art. 503 § 1 punkt 1 k. p. c. uzasadniona. Wywód kasacji usiłujący wykazać, że zapis na Sąd Polubowny mimo niepodpisania go przez E., był ważny wobec osób, które go podpisały, jest chybiony, nie można bowiem narzucać powodom niewynikającego z treści zapisu ograniczenia odpowiedzialności za sporny interes najmu filmów do ich tylko osób z pominięciem dalszego współkontrahenta, którego wyraźnie jako stronę w zapisie na Sąd Polubowny wymieniono.

Z tych zasad skarga kasacyjna, o ile chodzi o sprawę samą, ulega oddaleniu.

57.

Talony i kupony listów zastawnych nie ulegają amortyzacji¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 marca 1936 C. II. 1954/35.

Sąd Najwyższy w sprawie Jadwigi W. o amortyzację emitowanych przez były Bank Krajowy we Lwowie listów zastawnych, przez nią zagubionych, przychylił się do rekursu rewizyjnego Banku Gospodarstwa Krajowego i zmienił uchwałę Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 25 maja 1935. I. Cz. 373/35 w ten sposób, że przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu Okręgowego we Lwowie z 7 listopada 1934. T. 291/32, odmawiającą amortyzacji kuponów i talonów zagubionych listów zastawnych.

Rekurs rewizyjny Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział we Lwowie, jest w zupełności uzasadniony. Amortyzacja talonów jest niedopuszczalna według wyrażonego przepisu § 2 L. 3 ces. rozp. z 31 sierpnia 1915 Nr 257 Dz. u. p. a poza tym zbędna, gdyż amortyzacja dokumentu głównego pozbawia w myśl § 16 ust. 2 tego rozp. także i talon mocy obowiązującej. Tak samo i kupony procentowe wyłączone są z pod umorzenia w myśl przepisu § 9 ust. 2, zdanie ostatnie, powołanego rozporządzenia. Zresztą amortyzacja kuponów staje się również zbędna, bo skoro wystawcę dokumentu zawiadomiono o stracie kuponów, to o ile kupony nie zostały w okresie przedawnienia

¹⁾ Tak samo orzeczenie Sądu Najwyższego z 15 stycznia 1936 C. II. 2135/35.

zrealizowane lub w sądzie zaskarżone, uprawniony posiadacz papieru może w ciągu roku po upływie terminu przedawnienia żądać wypłaty kuponów, a to w myśl § 15 pow. rozp. Przed ewentualnością dwukrotnej zapłaty kuponu chroni wówczas wystawcę upływ przedawnienia. Z tych przyczyn Sąd Najwyższy przychylił się do rekursu Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Lwowie, i zaskarżoną uchwałę zmienił, przywracając uchwałę Sądu I instancji.

58.

Skarga apelacyjna zawierać musi wyłożenie jej podstaw. Powołanie się na wyłożenie podstaw apelacji, zawarte w skardze apelacyjnej, wniesionej w innej sprawie, nie wystarcza.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 24 marca 1936 C. II. 2628/35.

Wbrew przepisowi art. 395 punkt 2 k. p. c. nie wyłożył powód w skardze apelacyjnej podstaw odwołania, lecz powołał się dla uzasadnienia tej skargi jedynie na wywody, zawarte w skardze apelacyjnej, wniesionej w innym sporze powoda.

Sąd Okręgowy w tym stanie rzeczy oddalił skargę apelacyjną powoda dla braku uzasadniających ją podstaw, powołując się bowiem w takiej skardze na wywody, zawarte w innym piśmie procesowym, nie czyni zadość wymogowi art. 385 punkt 2) k. p. c., wobec czego treść tego pisma nie mogła być rozważona przy ocenie zarzutów odwołania.

W związku z tym nie zachodzi podstawa kasacyjna z punktu 2 art. 426 k. p. c., upatrywana w obrzędzie przez Sąd Odwoławczy powołanego przepisu art. 395 punkt 2 k. p. c. przez zaniechanie rozpatrzenia wywodów, przytoczonych na uzasadnienie odwołania w innym piśmie procesowym.

Z tych już tedy zasad skarga kasacyjna ulega oddaleniu, bez potrzeby rozpatrzenia dalszych jej wywodów, przytoczonych na uzasadnienie podstaw z punktów 1 i 2 art. 426 k. p. c., skoro wywody te dotyczą zarzutów obrazy prawa materialnego i naruszenia formalności postępowania, słusznie przez Sąd Odwoławczy nierozpatrywanych.

59.

Należność za roboty, wykonane przy budowie kościoła katolickiego, nie obciąża osobiście członków komitetu parafialnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 marca 1936 C. II. 2138/35.

Skarga kasacyjna powoda, oparta na obydwoch podstawach wymienionych w art. 426 k. p. c., jest bezzasadna.

Podniesiony ze stanowiska pierwszej z nich zarzut, że powód o należność swą za roboty wykonane przy budowie grecko katol. cerkwi w Horpinie nie mógł pozwać miejscowego komitetu, a raczej funduszu konkurencyjnego, jako nieposiadającego osobowości prawnej, jest zupełnie mylny. Jak to bowiem Sąd Najwyższy wyjaśnił w orzeczeniu Izby III (sek. 1) z 3 listopada 1932 r. III. 1. R. w. 1637/32 Zb. urzęd. Nr 212/32), ogłoszonym także w O. S. P. XII 23) fundusz konkurencyjny, utworzony na zasadzie przepisów ustaw krajowych z 15 sierpnia 1886 Nr 28 Dz. u. kraj., z 16 kwietnia 1896 Nr 26 Dz. u. kraj. i z 20 sierpnia 1905 Nr 100 Dz. u. kraj., oraz ustawy z 26 lipca 1919, Nr 67 poz. 405 Dz. U. R. P., posiadał osobowość prawną, a do zastępstwa tego funduszu powołany był komitet parafialny jako organ przewidziany we wspomnianych wyżej ustawach.

Stan prawny przedstawiony w powyższym orzeczeniu S. N. zmienił się wprawdzie z dniem 1 stycznia 1934, skutkiem wejścia w życie ustawy 17 marca 1932, o składkach na rzecz kościoła katolickiego Nr 35 poz. 358 Dz. U. R. P., jednak według art. 17 ust. 2 tej ustawy należało w ciągu roku od wejścia jej w życie zakończyć zgodnie z dotychczas obowiązującymi przepisami sprawy wszczęte poprzednio.

Powód, wnosząc pozew 17 kwietnia 1934, miał zatem możliwość zaskarżenia funduszu konkurencyjnego w Horpinie, istniejącego w celu pokrywania kosztów stawiania budynków kościelnych. Powództwo skierowane przeciwko pozwanym było zasadniczo chybione, gdyż pozwani według ustaleń faktycznych poczynionych przez instancje merytoryczne za koszty budowy cerkwi osobiście odpowiadać nie mogą.

Powód nie mógł być w błędzie, z kim umowę zawiera i od kogo może się domagać wynagrodzenia za roboty wykonane około budowy cerkwi, gdyż z własnych jego zeznań wynika, że zarówno w r. 1914, kiedy budowę cerkwi w Horpinie zaczęto, jak i w 1922 zawarł umowę z komitetem cerkiewnym, a roboty objęte umową z 1931 miały na celu kontynuację i ukończenie robót poprzednio wykonanych. Okoliczność, że pozwani położyli swe podpisy na dokumentach umowy z daty Lwów 7 sierpnia 1931 nie dowodzi weale, że przez to zawarł umowę we własnym imieniu i sami zobowiązali się do zapłacenia należności za roboty, które powód w budynku cerkwi miał

wykonać, gdyż o tym w umowie tej nie ma ani słowa wzmianki, a cała umowa zawiera tylko wymienienie robót, jakie powód miał wykonać i ustalenie ceny za poszczególne roboty. Zresztą z zeznań pozwanego księdza Wasyla St., przyjętych przez sądy merytoryczne za podstawę ustaleń faktycznych, wynika, że ze względu na bardzo znaczne koszty budowy, jakich żądał powód, członkowie komitetu parafialnego, obawiając się zarzutów i podejrzeń ze strony parafian, nastawali na to, ażeby także i inni gospodarze, a mianowicie dalsi pozwani umowę tę podpisali. Z ustaleń wynika też, że jakkolwiek konkurencja na budowę cerkwi była rozpisana, członkowie komitetu licząc się z trudnościami w ściągnięciu datków konkurencyjnych, zastrzegli się wyraźnie wobec powoda, ażeby roboty wykonywał tylko w miarę wpływu gotówki. Nie ma tedy żadnej nielogiczności, ani też zarzuconej sprzeczności w ustaleniach faktycznych sądów niższych instancji.

Sąd Apelacyjny nie miał też potrzeby bardziej wyczerpująco uzasadniać swego wyroku, skoro ustalenia faktyczne sądu I instancji uznał za trafne i podzielił pogląd prawny przez ten sąd wyrażony.

Akta sporu II. C. 32/34, przeprowadzonego w Sądzie Grodzkim w Kamionce Strumiłkowej nie były w niższych instancjach zużytkowane w sprawie w celach dowodowych, nie może więc powód powoływać się na nie dopiero w skardze kasacyjnej.

60.

Kilkakrotne zawarcie umowy o pracę na czas oznaczony (na czas urlopów lub choroby innych pracowników) nie uzasadnia obowiązku pracodawcy na zawieranie takiejże umowy i w przyszłości.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 30 marca 1936 C. II. 2794/35.

Sąd Najwyższy w sprawie Stefani Dz., przeciwko Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej zmienił wskutek skargi kasacyjnej strony pozwanej wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z 26 czerwca 1935. I Cz. 572/35 i oddalił powódtkę z żądaniem zapłaty 900 zł. Zarzut błędnej wykładni prawa jest uzasadniony.

Ustalono, że od 1929 do 1934 pozwana zatrudniała powódtkę co rok na ściśle oznaczony czas urlopów lub choroby swych stałych pracowników.

Ustalenie to wykazuje, że strony zawierały co rok umowę pracy na czas określony (art. 5/3 rozp. z 16 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr 35 poz. 323 o pracow-

nikach umysłowych, zatem każda z tych umów rozwiązywała się po upływie czasu, na jaki ją zawarto (art. 25/3 cyt. rozp.).

Powódka nie twierdzi, by strony zawarły wyrażną umowę, treścią której pozwana zobowiązała się stale powoływać ją do takich prac w przyszłości.

Ponieważ roszczenie zapłaty za okres wypowiedzenia oparto na takim właśnie zobowiązaniu pozwanej, przeto istotnym staje się pytanie, czy strony zawarły taką umowę milczącą.

Wyniki sporu nie wykazały jednak zawarcia umowy w taki sposób.

Samo kilkakrotne zawarcie umowy na czas oznaczony nie uzasadnia umownego zobowiązania na przyszłość, gdyż treść umowy oznaczono za każdym razem wyraźnie i nie było w niej zobowiązania na lata następne, zaś każdą z tych umów rozwiązano z upływem czasu, na jaki była zawarta.

Wielokrotne powołanie tej samej osoby do prac, powtarzających się co pewien czas, zdarza się w wielu zawodach i powszechnie przyjęte jest w obrocie gospodarczym, że nie powstaje stąd obowiązek powołania tej samej osoby do takichże prac w przyszłości.

Powódka mogła mieć słuszną nadzieję, że także w przyszłości pozwana powoła ją do zastępstwa przy telefonach, lecz taka nadzieja powódki nie uzasadnia umownego zobowiązania pozwanej. Powołując powódtkę co rok przez sześć lat do zastępstwa na czas oznaczony, pozwana objawiała co rok wolę zawarcia umowy w danym czasie, a nie zaciągała przy tym milczącą zobowiązania na przyszłość.

Po upływie oznaczonego z góry okresu pracy w 1934, strony nie były przeto związane umową pracy, pozwana nie miała obowiązku wypowiedzenia, a tym samym powódce nie należy się wynagrodzenie za okres wypowiedzenia.

Okresy pracy powódki w latach 1929 do 1934 nie łączyły się bezpośrednio z sobą, zatem niema tu zastosowania przepis art. 28 cyt. rozp.

Każdy odrębny okres pracy powódki trwał krócej, niż rok, zatem należał się jej urlop 14 dni, jaki otrzymywała, a żądanie dłuższego urlopu nie jest uzasadnione w ustawie o urlopowach art. 2/3 ustawy z 16 maja 1922 Dz. U. R. P. poz. 324.

Dalsze podstawy kasacji są tym samym bez znaczenia.

61.

Jeżeli spór w instancji kasacyjnej prowadzi jedynie interwenient uboczny (do którego nie mają za-

stosowania przepisy o spółczestnictwie jednolitym), to koszty postępowania obciążają stronę do której interwenient przystąpił, nie zaś interwenienta.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4 września 1936 C. III. 160/36.

Pierwszy zarzut skargi kasacyjnej, jakoby Sąd wbrew ustawie oparł się na zeznaniach niezaprzyśiężonych świadka Jana W. oraz na jego prywatnym pisemnym orzeczeniu, jest niezasadniony.

Jak świadczy protokół zeznań świadka-biegłego Jana W., złożonych przez Sądem Grodzkim w Gnieźnie w dniu 25 kwietnia 1934, świadek-biegły był słuchany po zaprzysiężeniu. O ile zaś chodzi o pisemne orzeczenie psychiatryczne z 18 września 1934, to należy stwierdzić, że z uzasadnienia zaakarżonego wyroku zupełnie wyraźnie wynika, iż Sąd Apelacyjny owego pisemnego orzeczenia nie brał pod uwagę przy wyrokowaniu „ponieważ na treść tego orzeczenia Jan W. nie został przesłuchany“.

Nie zachodzi zatem obraza art. 292 k. p. c., ani też obraza art. 304 i nast. k. p. c.

Zarzut obrazu art. 323 i nast., oparty na tym, że Sąd nie przeprowadził dowodu z przesłuchania stron nie nadaje się do rozpoznania, albowiem nie odpowiada przepisowi art. 427 k. p. c., nie wskazano bowiem, jakie okoliczności miały być przedmiotem dowodu z przesłuchania stron.

Pominięcie dowodu ze świadka-biegłego Karola S. nie uzasadnia również obrazy art. 231, 250 k. p. c. Sąd, uwzględniając świadectwo lekarskie Karola S. i mając przed sobą zeznania Franciszka W. i Jana W., mógł na podstawie § 2 art. 231 k. p. c. odrzucić dany środek dowodowy, ponieważ okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione.

Zarzut, iż Sąd nie zwrócił uwagi na okoliczności, że skoro kontrakt z 25 sierpnia 1932 jest z powodu choroby umysłowej powoda nieważny, to tym samym nieważny jest kontrakt z 21 marca 1927, jest zupełnie niezasadniony; stan psychiczny Józefa K. w 1932 nie musiał bynajmniej pokrywać się jego stanem psychicznym w r. 1927, ponadto w sporze niniejszym nie chodzi o nieważność kontraktu z 21 marca 1927, lecz o nieważność kontraktu z 25 sierpnia 1932.

Dla braku tedy uzasadnionych podstaw kasacyjnych należało skargę kasacyjną interwenientów ubocznych oddalić w myśl art. 436 k. p. c.

Ze względu na przepis art. 108 k. p. c. koszty postępowania kasacyjnego nałożono na stronę pozwaną, tj. Annę S. w art. 101 i 109 k. p. c., ponieważ spór także w instancji kasacyjnej był sporem toczą-

cym się między powodem a Anną S., która nie sprzeciwiała się działaniom procesowym interwenientów, w szczególności założeniu przez nich skargi kasacyjnej, chociaż mogła to uczynić, np. przez zrzeczenie się środka odwoławczego (art. 380 k. p. c.).

62.

Strony powinny już w pierwszej instancji przytoczyć cały materiał procesowy; do drugiej instancji zasadniczo należy kontrola nad prawidłowością postępowania i zastosowaniem prawa materialnego. Od zasady tej może Sąd odstąpić, uwzględniając szczególne okoliczności przypadku, jednak skorzystanie z tej możliwości zależy od dowolnego uznania Sądu¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 lutego 1936 C. III. 1217/34.

Strona powodowa domagała się zasądzenia jej sumy 9368,40 zł z ustawowymi odsetkami od 28 czerwca 1933 tytułem dopłaty za przewóz bliżej określonych przesyłek ziarna, albowiem obliczono od nich obniżone przewoźne z uwagi na to, że przesyłki zadekla-

¹⁾ W art. 404 k. p. c. zawarta jest możliwość stosowania przez Sąd represji w stosunku do strony prowadzącej proces opieszale. Sąd może, miszowicie, pominiąć nowe fakty i dowody, i w ten sposób przesądzić sprawę na niekorzyść strony opieszale, chociażby słuszność była po jej stronie. Represja ta jest stosowana w interesie szybkości postępowania.

1. Atoli stwierdzenie to, bynajmniej, nie prowadzi do wniosku, jaki wysnuł Sąd Najwyższy, że „wystarczy obiektywne przedłużenie sporu“, by dać podstawę do pominięcia dowodu. W ramach, bowiem, art. 404 k. p. c. zachodzi niewątpliwa kolizja między wymaganiami ustalania prawdy materialnej, a zasadą szybkości postępowania.

Wydobycie prawdy materialnej jest niczym innym, jak postulatem słusznego wyrokowania, tego kamienia węgielnego wszelkiego wymiaru sprawiedliwości. Jest rzeczą jasną, że tylko w zupełnie wyjątkowych przypadkach postulat ten może ustąpić przed względem na szybkość postępowania, a to tym bardziej, że w hierarchii zasad rządzących procesem cywilnym, zasada szybkości postępowania wcale nie zajmuje czołowego miejsca.

Otóż ten *wyjątkowy* charakter represji, wynika także z brzmienia art. 404 k. p. c., który nie zmusza Sądu do pominięcia spóźnionych dowodów.

Przezwienie „Gdy Sąd Apelacyjny błędnie ustalił, że nie zachodzą w sprawie ustawowe warunki pominięcia nowych faktów i dowodów, i w następstwie dopuścił nowości, błąd ten może ustąpić nawet wpłynął stanowczo na wynik sprawy, nie może usprawiedliwić uchylecia wyroku przez instancję kasacyjną. Prawo procesowe może określić granice poszukiwaniu prawdy materialnej, lecz gdy, nawet z przekroczeniem tych granic,

rowane były na siew, jednakże na ten cel zużyte nie zostały. Sąd Okręgowy zgodnie z wnioskiem pozwanego pozew oddalił. Na skargę apelacyjną strony powodowej Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Ustalił, że zeznaniem świadka K. słuchanego w I instancji nie zostało udowodnione twierdzenie strony powodowej, jakoby pozwany przesyłek nie zużył na siew, innych zaś środków dowodowych strona powodowa w I instancji nie przedstawiła, lecz wystąpiła z dalszynie dowodami dopiero w II instancji, które jednak należało pominąć po myśli § 404 k. p. c., skoro strona powodowa mogła je przytoczyć już w Sądzie Okręgowym, a z treści przewodu sądowego nie wynika, by możność względnie potrzeba nowych dowodów wynikała dopiero w toku postępowania apelacyjnego.

W skardze kasacyjnej wnosi strona powodowa o uchylene zaskarżonego wyroku i odesłanie sprawy z powrotem do Sądu Apelacyjnego, zarzucając obrazę art. 404 k. p. c. Pozwany wnosi o oddalenie skargi kasacyjnej.

Strona powodowa jest zdania, że skoro słusznie mogła mniemać, iż ciężarowi dowodu w I instancji przez zeznanie świadka K. uczyniła zadość, jednak Sąd I instancji był innego zapatrywania, to potrzeba zaofiarowania dalszych dowodów wynika dopiero po wydaniu wyroku Sądu Okręgowego. Dalej wywodzi skarga kasacyjna, że Sąd nie może korzystać

z przepisu art. 404 dowolnie, lecz tylko wówczas, gdy przez wystąpienie z nowymi dowodami strona gra na zwłokę, że sposób, w jaki zastosował art. 404 Sąd Apelacyjny, sprzeczny jest z zasadą bezwzględnego wykrycia prawdy materialnej, tak silnie podkreślanej w k. p. c., wreszcie, że Sąd Najwyższy w wyroku z 30 sierpnia 1934 wyraził zapartywanie, iż odrzucenie dowodu powołanego po raz pierwszy w skardze apelacyjnej nie jest dopuszczalne w przypadku, gdy strona nowy dowód powołała dlatego, że złożone przez nią w pierwszej instancji dowody uznane zostały przez Sąd za niewystarczające, w tym bowiem wypadku potrzeba powołania dalszego dowodu powstałego dopiero po zamknięciu rozprawy I instancji. Wywody powyższe nie mogą uzasadnić zapartywania strony powodowej. Sąd Najwyższy w obecnym składzie podziela bowiem stanowisko, które Sąd ten zajął w wyroku z 5 kwietnia 1935 C. III 101/34. Motywy tego wyroku opiewają, że co prawda skorzystał z przepisu art. 404 nie zaley od dowolnego uznania Sądu, atoli ma ono swe granice nie w stwierdzeniu, czy występuję z nowymi twierdzeniami i dowodami strona gra na zwłokę, lecz czy wystąpienie takie przyczyniło się do zwłoki w załatwieniu sprawy. Dalej wyraził Sąd Najwyższy w wyroku tym pogląd, że skoro strony nie mogą wiedzieć z góry, które okoliczności lub dowody zaważą przy wydaniu wyroku,

sprawa została lepiej wyświetlona, wyrokowanie przeciwko niej było by sprzeczne z istotą wymiaru sprawiedliwości". (Weber, Nowe fakty i dowody w postępowaniu apelacyjnym, odbitka z „Pol. Procesu Cywilnego”, str. 23).

Stanowisko Sądu Najwyższego, według którego pominięcie nowych dowodów jest zasadne, ilkrotnie prowadzi do „obiektywnego przedłużenia sporu” — bez względu na stopień zawinienia strony — prowadziło by w konsekwencji do tego, że strona opieszła, która dołącza do apelacji dokumenty, będzie zawsze korzystała z beneficium novorum, podczas gdy strona, która powoła się na dowód ze świadków nie będzie mogła liczyć na uwzględnienie swych wniosków. W praktyce, bowiem, przesłuchanie świadków zawsze pociągnie za sobą „obiektywne przedłużenie sporu”. Takie jednak uzależnienie uwzględnienia wniosków dowodowych od rodzaju dowodu nie jest zasadne, jako przez normę nieprzewidziane i przez ustawodawcę nie zamierzone.

Należy ponadto podkreślić, że Sąd Najwyższy w rozważaniach swoich, zawartych w uzasadnieniu pominał okoliczność pierwszorzędного znaczenia, która również przemawia przeciw pochopnemu stosowaniu represji, przewidzianej w art. 104 k. p. c., który upoważnia Sąd do nałożenia kosztów na stronę opieszłą.

Coraz częstsze sięganie Sądów do sankcji w art. 404, mimo, iż do dyspozycji Sądu są łagodniejsze środki, razi swoją niewspółmiernością, między przewinieniem strony a represją, która gilotynuje, często, słuszne roszczenie. (Por. w tej materii

Waskowskiego: System Polskiego Procesu Cyw., str. 187, Wilno 1932).

Ustalenie się takiej praktyki na tle art. 404 było by uświęceniem tego, co znakomity procesualista niemiecki Leonhardt nazywa: richterlich Willkur, i to w imię zasady, k. p. c. nieznannej „byle szybko”.

2. Sąd Najwyższy powołując w uzasadnieniu art. 244, 245 § 1, 304, 315 i 323 k. p. c. wyraził zapartywanie, że z tych sporadycznych przepisów nie można wywieść zasady wykrycia bezwzględnej prawdy, gdyż zasadniczo doznają uwzględnienia tylko okoliczności i dowody, podane przez strony. S. N. przeciwstawił, zatem, zasadzie sporności (kontradiktoryjności) — „zasadę wykrycia bezwzględnej prawdy”, pod którą to terminologię wolno się domyslać — ze względu na powołane przepisy — również zasady instrukcyjnej (materialnego kierownictwa). Zachodzi tu jednak pewna konfuza, gdyż wydobycie prawdy materialnej a zasada materialnego kierownictwa są to zupełnie różne pojęcia.

Celem procesu jest wydanie słusznego wyroku, po ustaleniu prawdy materialnej. Realizacji tego celu służą naczelnie zasady postępowania, stanowiące kościec procesu. Do zasad takich należą m. in. zasada sporności (kontradiktoryjna), w myśl której strony zbierają i dostarczają Sądowi materiał dowodowy i zasada materialnego kierownictwa (instrukcyjna), która daje Sądowi prawo uzupełnienia materiału dowodowego zebranego przez strony. Obie te zasady w systemie k. p. c. uzupełniają się, właśnie, celem skuteczniejszego dotarcia do prawdy.

Dr Stanisław Ehrlich

przeto powinny przytoczyć materiał, służący uzasadnieniu pozwu lub obronie przeciwko żądaniu strony powodowej, w całości, czyli, że w rozumieniu art. 404 zachodzi w I instancji potrzeba przytoczenia całego materiału procesowego w I instancji, zaś instancja apelacyjna ma zasadniczo wykonać kontrolę nad prawidłowym postępowaniem i słusznym zastosowaniem prawa materialnego. Przy zastosowaniu zasad, wyrażonych w powyższym wyroku, upada koncepcja strony powodowej, że potrzeba przytoczenia nowych dowodów powstała dopiero po wydaniu wyroku Sądu Okręgowego i że decydować powinna zasada wykrycia materialnej prawdy. Co prawda pojęcie możliwości i potrzeby powołania się na fakty i dowody, rozumiane w sensie powyższym, stosowane być powinno względnie, czyli że istotne znaczenie mają konkretne okoliczności danego przypadku, w szczególności właściwości osobiste strony procesowej. Inną miarą należy mierzyć stronę, która nie posiada zdolności orientowania się w materiale zaczepnym lub obronnym aniżeli stronę, która przy starannym rozważeniu tego materiału zdawać powinna sobie sprawę z tego, które fakty i dowody zaważyć mogą przy rozstrzygnięciu sprawy. Jak jednak wynika z stanu faktycznego powód wystąpił z powództwem na podstawie informacji otrzymanych od swego kontrolera K., na którego — niewystarczające — świadectwo powołał się w I instancji. Powód mógł więc wiedzieć z góry, jak świadek będzie zeznawał, a tak samo z góry powinien był uprzytomnić sobie, że podobne zeznanie będzie mogło być uznane za niedostateczne. Co się zaś tyczy wykrycia materialnej prawdy przynajmniej na stronie pozwanej to tylko, że znajdując się w kodeksie postępowania cywilnego przepisy, które wyrwane z całości przemawiać mogłyby przeciwko zasadzie popierania sporu przez strony, jak np. art. 244, 245 § 1 zdanie 2, 304, 316, 323 k. p. c. Chodzi jednak o przepisy sporadyczne. Zasadniczo natomiast doznają uwzględnienia tylko okoliczności i dowody podane przez strony, czyli, że z powyższych kilku szczególnych przepisów zasady wykrycia bezwzględnej prawdy wywieść nie można. Nieistotne jest wreszcie w świetle motywów przytoczonego wyroku Sądu Najwyższego twierdzenie strony powodowej, że przedstawienie w instancji apelacyjnej nowych dowodów nie przedstawia żadnej gry na zwłokę, skoro wystarczy obiektywnie przedłużenie sporu. Nie wykluczonym jest zaś, że przez badanie dowodów przytoczonych przez stronę powodową w II instancji zalatwienie sprawy doznałoby obiektywnej zwłoki, gdyż nowe dowody strony powodowej prowadziłyby do odroczenia sprawy i spowodować mogły stronę pozwaną do

wystąpienia z dowodami przeciwnymi. Sąd Apelacyjny zatem stosując art. 404 k. p. c., nie przekroczył granic swobodnej oceny.

63.

Naruszenie przez przełożone władze szkolne przepisu art. 58 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli z 1 lipca 1926 (Dz. R. P. Nr 47 poz. 462/28) nie uzasadnia w związku z § 839 niem. k. c. roszczenia odszkodowawczego na rzecz nauczyciela, przeniesionego na inne miejsce służbowe.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 30 marca 1936 C. III. 172/34.

Powód domagał się odszkodowania od pozwanego Skarbu z powodu bezprawnego przeniesienia go jako nauczyciela przez władze przełożone z Poznania do Krobi, mianowicie bez wysłuchania opinii Rady Szkolnej Okręgowej, które to przeniesienie następnie Najwyższy Trybunał Administracyjny skutkiem skargi powoda uchylił.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, wyrokiem obecnie skargą rewizyjną zaskarżonym, uwzględniając częściowo odwołanie przyłączone powoda, wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu, wydany po ustnej rozprawie 17 kwietnia 1934 przeprowadzonej, zmienił w ten sposób, że powodowi zasądził od pozwanego Skarbu, poza przysądzoną mu wyrokiem I instancji kwotą 2540 zł, dalszą kwotę 1177 zł z ustawowymi odsetkami od 18 maja 1930; poza tym odwołanie powoda oddalił z tym, że koszty obu instancji zniósł wzajemnie.

Pozwany Skarb domaga się w skardze rewizyjnej uchylenia zaskarżonego wyroku, o ile chodzi o nadwyżkę ponad 2250 zł. 80 gr z odsetkami od 18 maja 1930.

Prokuratoria Generalna działając imieniem pozwanego Skarbu nie kwestionuje następujących pretensyj odszkodowawczych:

- a) z tytułu opłaty za przetrwany kurs nauczycielski, tj. kwotę 350 zł;
- b) za 15 podróży z Poznania do Krobi, względnie z Krobi do Poznania, tj. kwotę 105 zł;
- c) z tytułu zwrotu kosztów utrzymania 2144; czyli razem 2599 zł.

Natomiast pozwany Skarb podnosi, że niesłusznie przysądzono powodowi:

- a) za utracony dodatek mieszkaniowy 230,
- b) za utracony dodatek lokalny 888.

Ponadto niealusznie nie została zaliczona na poczet odszkodowania suma 348 zł 20 gr, jaka została powodowi wypłacona za koszty przeniesienia do Krobi.

Wreszcie Prokuratoria Generalna podtrzymała zarzut niedopuszczalności drogi sądowej.

Powód wniósł o oddalenie skargi rewizyjnej.

Sąd Najwyższy zważył do następujące:

Skarga rewizyjna pozwanego jest mimo braku oznaczonej w przepisie § 546 u. p. c. sumy rewizyjnej dopuszczalna. Chociaż bowiem wartość przedmiotu zaskarżenia rewizyjnego wynosi jedynie kwotę 1466,20 zł, nie można ze względu na przepis § 547 L. 2 u. p. c. w związku z § 39 ustawy wykonawczej do niemieckiej ustawy o ustroju sądownictwa i § 70 ust. 3 niem. ustawy o ustroju sądow. oraz art. 297 L. 27 i 28 prawa o ustroju sądów powszechnych poddawać z tej przyczyny w wątpliwość dopuszczalności założonego środka odwoławczego.

Nie zasługuje na uwzględnienie zarzut rewizyjny, opierający się na zapatrywaniu prawnym, że dla dochodzenia spornego roszczenia droga sądowa jest zamknięta, albowiem wobec wydania w niniejszej sprawie wyroku pośredniego z 19 stycznia 1932, prawnomocnie odrzucającego zarzut niedopuszczalności drogi sądowej, powyższe zagadnienie usuwa się z pod ponownego rozpoznania Sądu Najwyższego¹⁾.

Natomiast nie można odmówić słuszności innym zarzutom skargi rewizyjnej.

Wprawdzie przepis art. 58 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli z 1 lipca 1926 (Dz. U. R. P. Nr 47 poz. 462, 1928) stanowi w ustępie trzecim, że w wypadku, gdy stosownie do ustępu pierwszego następuje przeniesienie z urzędu nauczycieli do innej szkoły „dla dobra szkoły“, dokonane przez Ministra z tej przyczyny przeniesienie wymaga uprzedniego wysłuchania opinii Rady Szkolnej Okręgowej, nie jest zaś sporne, że to wysłuchanie jej opinii w niniejszej sprawie nie miało miejsca; jednakże Sąd Apelacyjny błędzi przyjmując, że fakt naruszenia przez przełożone władze szkolne tego przepisu sam przez się uzasadnia ze stanowiska przepisu § 839 k. c. zasadność dochodzonego przez powoda roszczenia odszkodowawczego.

Z faktu bowiem wprowadzenia obowiązku wysłuchania opinii Rady Szkolnej w wypadku, gdy ma nastąpić przeniesienie z urzędu „dla dobra szkoły“ wynika, że nakaz ten został wydany przede wszystkim ze względów prawn publicznych w celu zabezpieczenia należytej sprawności odnośnej szkoły, treść zaś te-

go przepisu, oceniona w związku z treścią całego przepisu art. 58 ustawy, normującego uprawnienia i cele publiczne, nie daje żadnej podstawy do przyjęcia, by nakaz wysłuchania Rady został wydany w interesie nauczyciela. Naruszenie przeto przepisu nie stanowi naruszenia obowiązku urzędowego w stosunku do nauczyciela, ponieważ zaś przesłanką odpowiedzialności Skarbu Państwa jest naruszenie obowiązku urzędowego względem osoby pokrzywdzonej, to roszczenie powoda jest pozbawione podstawy prawnej.

Z tych przyczyn zaskarżony wyrok w części zaskarżonej rewizją pozwanego Skarbu ulega uchyleniu, roszczenia zaś powoda oddaleniu.

64.

Zobowiązanie się dłużnika do zapłacenia wierzycielowi równowartości pięciu tysięcy dolarów w ściśle oznaczonej kwocie 44.500 złotych w zlocie bez względu na kurs dolara w dniu płatności sumy dłużnej podpada pod przepisy o nieważności z art. 4 p. 1 rozporządzenia z 12 czerwca 1934 Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 511.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 maja 1936 C. III. 857/35.

Uzasadnienie.

Powodowa Kasa Komunalna powiatu G. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 7 marca 1935 II C. A. 984/34 z powodu naruszenia przepisów prawa materialnego, i to art. 7 łącznie z art. 2 i 3 oraz art. 8 w związku z art. 44 i 38 rozporządzenia Prezydenta R. R. z 12 czerwca 1934 (Dz. U. R. P. Nr 59 poz. 509) o wierzitelnościach w walutach zagranicznych, nadto przepisów §§ 286 ust. 1 i 288 ust. 2 k. c.

Powódka dochodzi w niniejszej sprawie roszczenia o wynagrodzenie szkody, przez nią poniesionej w skutek dewaluacji dolara amerykańskiego, a spowodowanej przez niewypelnienie w terminie oznaczonym świadczenia pieniężnego, określonego przez strony w wymienionych dolarach i przez uniemożliwienie w ten sposób powódce zamiany dolarów na złote polskie według kursu wyższego, obowiązującego w czasie wymagalności powyższego długu.

Sformułowane w powyższy sposób żądanie odszkodowawcze pozwu stanowi zatem w rzeczywistości dochodzenie różnicy wynikającej z obniżenia się kursu dolara amerykańskiego w stosunku do złotego polskiego po 18 marca 1933 jako dniu wymagalności, a spowodowanej zwłoką pozwanego.

W związku z tym skarga kasacyjna powódki wyraża pogląd prawny, że jakkolwiek do objętej sporem

¹⁾ Por. orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego z 28 grudnia 1933 L. Ref. 2/33, ogłoszone w OSP. XIII. 360.

wierzytelności stosuje się w myśl przepisu art. 7 p. 1 rozporządzenia zasadę, że w razie zwłoki wierzytelność może być uiszczona pieniędzmi polskimi według kursu z przedednia wypłaty, że zatem wierzyciel nie może się w myśl przepisu art. 2 i 3 tego rozporządzenia domagać zapłaty równowartości według kursu z dnia *wymagalności* ani wyrównania różnicy kursowej, niemniej jednakże pozostały nienaruszone ogólne zasady prawa, wyrażone w przepisach §§ 286 ust. 1 i 288 ust. 2 k. c., uzasadniające prawo wierzyciela dochodzenia każdej spowodowanej przez zwłokę dłużnika dalej idącej szkody i to w wysokości różnicy między równowartością kursów z dnia wymagalności i obecnym kursem dolara.

Odnosnie do powyższego poglądu powódki i opartego na nim zarzutu kasacyjnego, dotyczącego obrazu przepisów §§ 286 i 288 k. c., należy zaznaczyć co następuje:

Przepis art. 7 wymienionego rozporządzenia stanowi, że przepisy art. 1—6 stosują się do wierzytelności, powstałych zarówno przede dniem, jak i po dniu wejścia w życie rozporządzenia, nie wyłączając wierzytelności, prawomocnie zasądzonych, z tym, że do wierzytelności niewekslowych, powstałych przed tym dniem, a o taką wierzytelność chodzi w niniejszym sporze, obowiązuje zasada, iż wierzytelność taka może być uiszczona pieniędzmi polskimi według kursu *wypłat* lub kursu z *przedednia zapłaty*. Wynika zatem z tego, że w myśl powyższego przepisu, przerechowanie kursu nie następuje według dnia wymagalności, i że tym samym nieistotny jest przyjęty przez powódkę kurs, obowiązujący dla dolara w dniu 18 marca 1933 r. Dopóki pozwany nie uiszczył zapłaty i tym samym *kurs, obowiązujący w przededniu zapłaty, nie jest wiadomy*, dopóty niemożliwe jest ustalenie wysokości różnicy, przy czym w obecnym stanie sprawy nie wymaga nawet rozstrzygnięcia pytania, czy powódka ma prawo dochodzenia oznaczonej w pozwie szkody według powołanych wyżej przepisów kodeksu cywilnego, w szczególności, czy z powodu zwłoki pozwanego powódka mogłaby, na ogólnych zasadach, wyrażonych w §§ 288 i 286 k. c., żądać z tytułu odškodowania różnicy między kursem dnia *wymagalności* i przede dnia zapłaty.

Odnosnie do zarzutu obrazu art. 4 rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych należy zaznaczyć, że niesłusznie wytyka skarga kasacyjna, jakoby w danym wypadku mógł mieć zastosowanie w myśl art. 8 ust. 2 rzeczonego rozporządzenia układ z 13 marca 1931, upoważniający powódkę do żądania kwoty pozwem dochodzonej. Bez błędów prawno Sąd Apelacyjny dopatrzył się bezskuteczności zobowiąza-

nia pozwanego z 13 marca 1931 na tej zasadzie, że pozwany zobowiązał się zapłacić powódce równowartość 5000 dol., niemniej jednakże, niż kwotę 44500 zł w zlocie bez względu na kurs dnia płatności. W myśl art. 16 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. U. poz. 855) złote w zlocie wyrażają równowartość 900/5332 grama czystego złota. Jeżeli więc w układzie z 13 marca 1931 zastrzeżono zapłatę 5000 dolarów, a w każdym razie bez względu na kurs dnia płatności niemniej, niż 44.500 zł w zlocie, przeto w ten sposób zastrzeżono zapłatę według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej. Wobec powyższego stanu rzeczy słusznie przyjął Sąd Apelacyjny, że skoro art. 8 ust. 2 rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych nie wyłącza zastosowania art. 4 rzeczonego rozporządzenia i skoro klauzula złota w Stanach Zjednoczonych uchyloną została, przeto także na podstawie układu z 13 marca 1931 powódka nie może domagać się zapłaty według art. 2 ust. 2 i art. 3 ust. 2 wspomnianego rozporządzenia.

Wobec powyższego oddalono skargę kasacyjną powódki, stosując art. 436, 101, 109 k. p. c.

65.

Sąd Najwyższy nie jest właściwy do rozpoznania wniosku o uchylenie zarządzenia tymczasowego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 maja 1936 C. III. 185/36.

Sąd Najwyższy odrzucił wniosek pozwanego o uchylenie postanowienia Sądu Okręgowego w Katowicach z 10 lutego 1934 II. 2. C. J. 53/34, którym dozwolone zostało zarządzanie tymczasowe.

Do rozpoznania wniosku o uchylenie tymczasowego zarządzenia nie jest właściwy Sąd Najwyższy. Wprawdzie przepisy art. 846 k. p. c. nie stanowi wyraźnie, który Sąd powołany jest do rozpoznania wniosku o uchylenie lub zmianę zabezpieczenia, jednakże lukę wypełnić należy analogią z art. 841 § 2 k. p. c. Za takim rozstrzygnięciem przemawiają te same względy, którymi kierował się prawodawca przy stanowieniu przepisu art. 841 § 2 k. p. c., w szczególności to, że instancja kasacyjna, nie orzekająca w zasadzie co do samej istoty sprawy ani nie powołana do zmiany w tym zakresie ustaleń faktycznych, nie jest, według dorozumianych założeń ustawodawcy, powołana do oceny, czy okoliczności faktyczne uzasadniają uchylenie lub zmianę zabezpieczenia.

Należało zatem wniosek pozwanego odrzucić na podstawie art. 525, 213 k. p. c.

66.

Strona może, także poza procesem, zatwierdzić czynność procesową, działającego bez upoważnienia.

Aby skutecznie zatwierdzić czynności procesowe działającego bez upoważnienia strona musi mieć świadomość nieprawidłowości lub uchybienia i swym zachowaniem się, tj. wyraźnym oświadczeniem, albo dorozumianym objawem woli musi dać wyraz temu, że zrzeka się nastawiania na skuteczność prawną danej czynności procesowej. W szczególności przy dorozumianym zatwierdzeniu z zachowania się zatwierdzającego musi wynikać świadomość faktu, iż pełnomocnik procesowy działał bez upoważnienia.

Gdy umowa żąda doręczenia pisma decyduje fakt doręczenia, a nie powzięcie wiadomości o treści owego pisma przez osobę, której doręczenie należy uskutecznić.

Na podstawie § 419 niem. k. k. można żądać dopłaty, nie zaś poddania się egzekucji.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 czerwca 1936 C. III. 1151/35.

Lucjan B. domagał się w skardze zasądzenia pozwanego mał. Bolestawa L. na tolerowanie egzekucji z nieruchomości Włociborz karta 134 dla pretensji powoda 16818,50 zł z 10% od 15.854,65 zł od 20 września 1928 roku oraz na ponoszenie kosztów sporu, twierdząc, że przysługuje mu przeciw prawodawcom pozwanego, a mianowicie małżonkom Pawłowi i Magdalenie K. pretensja 253.15 zł z uchwały ustalającej kosztu Sądu Okręgowego w Chojnicach 3. O. 515/26, 429,95 zł, z uchwały ustalającej kosztu Sądu Okręgowego w Chojnicach 3. O. 147/26, z wyroku Sądu Okręgowego w Chojnicach 3. O. 621/28, 15.854.65 zł z 10% od 20 września 1928, tudzież pretensja z tytułu kosztów w tej sprawie 280.40 zł. Według twierdzeń powoda małżonkowie K. kupili kontraktem z 11 czerwca 1921 od Frydy M. nieruchomość Włociborz karta 134 i otrzymali ją w posiadanie, a następnie celem udaremnienia ściągnięcia pretensji powoda kontraktem z 8 października 1926 r. przenieśli własność tej nieruchomości na pozwanego, który jest synem Magdaleny K. a pasierbem Pawła K. Powód pismem z 22 czerwca 1927, doręczonym kuratorowi pozwanego Janowi Ch. w 24 czerwca 1927 oznajmił pozwanemu zacepienie powołanego wyżej kontraktu. Egze-

kucja u małżonków K. już poprzednio wypadła bezskutecznie.

Pozwany domagał się oddalenia skargi, przecząc, by po stronie małżonków K. zachodziło dążenie do pokrzywdzenia wierzycieli; twierdził, że Urząd Ziemski nie zgodził się na nabycie nieruchomości przez małżonków K., którzy są obywatelami niemieckimi, natomiast zgodził się na nabycie przez pozwanego, który przewłaszczenie uzyskał nie od małżonków K., lecz bezpośrednio od Frydy M.; twierdził wreszcie, że małżonkowie K. mają majątek i że egzekucja z ich majątku nie jest beznadziejna.

Sąd Okręgowy w Chojnicach wyrokiem z 24 kwietnia 1931 zasądził pozwanego na ścierpienie egzekucji w nieruchomości Włociborz karta 134 dla pretensji powoda 16.818.15 zł z 10% od sumy 15854.65 zł od 20 września 1928. Sąd ustalił, że powodowi przysługuje przeciw małżonkom K. niespornie pretensja w skardze wymieniona i że pretensja ta jest wykonalna. Pozwany nabył nieruchomość Włociborz k. 134 wprawdzie bezpośrednio od Frydy M., która udzieliła mu przewłaszczenia, atoli prawa do żądania przewłaszczenia nabył nie wprost od Frydy M., lecz od małżonków K. Mają zastosowanie przepisy o zacepieniu czynności prawnych poza konkursem. Kontrakt (małż. K. — pozwany) zawarto 8 października 1926, powód zawiadomił pozwanego w myśl § 4 L. c. rzezonej ustawy, pismem z 22 czerwca 1927, doręczonym kuratorowi pozwanego 24 czerwca 1927, a więc przed upływem roku od zawarcia kontraktu, o zamiarze zacepienia kontraktu, skargę zaś wniósł 12 marca 1929, a więc przed upływem 2 lat od chwili zawiadomienia. Pismem komornika sądowego z 20 kwietnia 1927 stwierdzono, że egzekucja, przeprowadzona u małżonków K. wypadła bezskutecznie. Wobec tego, że pozwany jest synem Magdaleny K., a pasierbem Pawła K., obowiązany był przeprowadzić dowód, że nie wiedział o zamiarze pokrzywdzenia wierzycieli; tego dowodu pozwany nie przeprowadził.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu nie uwzględnił odwołania pozwanego.

Powód wytoczył skargę przeciwko pozwanemu, zastąpionemu przez kuratora Jana Ch., w postępowaniu zaś apelacyjnym podniósł pozwany, iż Jan Ch. nie był uprawniony do prowadzenia niniejszego procesu. Sąd Apelacyjny przyjął, że Jan Ch. był ustanowiony kuratorem tylko do zawarcia kontraktu z 28 października 1926 r. i misja jego skończyła się z chwilą załatwienia sprawy owego kontraktu kupna-sprzedaży między pozwanym a jego matką i ojczymem, tj. najpóźniej z chwilą wpisu pozwanego za właściciela nieruchomości, który to wpis nastąpił 3 marca 1927.

Skargę wytoczono w 1929. Chociaż Jan Ch. nie był uprawniony do prowadzenia niniejszego procesu, to jednak proces ów faktycznie prowadził z polecenia Magdaleny K., prawnej zastępczyni pozwanego, wszelkie pisma procesowe jej oddawał, która o wszystkim wiedziała i procesem kierowała. W ten sposób Magdalena K. zatwierdzała czynności procesowe rzekomego kuratora Jana Ch., który zresztą działał nawet jako jej pełnomocnik.

W rzeczy samej powód wykazał przedłożeniem wyroku sądownego, że przysługuje mu pretensja do Pawła i Magdaleny K., co zresztą między stronami nie było sporne.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego kontraktem z 8 października 1926 r. małżonkowie przenieśli na powoda cały swój majątek nieruchomości, zapasy, nawet meble domowe i kuchenne. Pozwany przejął więc cały majątek dłużników.

Co do zacepienia czynności prawnej, to dane oświadczenie doręczone zostało Janowi Ch., jako sądownemu kuratorowi nieletniego Bolesława L., 24 czerwca 1927. W tym czasie Jan Ch. nie był już kuratorem owego nieletniego, ponieważ jednak Jan Ch. działał w porozumieniu z dłużnikami, w szczególności z opiekunką pozwanego, Sąd przyjmuje, iż pismo to doszło do wiadomości opiekunki pozwanego. Dłużnicy w owym czasie byli niewypłacalni, przenieśli przecie cały swój majątek na pozwanego. Wytoczenie skargi nastąpiło w marcu 1929 r. Wobec tego zachowany został dwuletni okres do zacepienia. Poza tym istnieją wymogi § 3 L. 2 ustawy o zacepieniu, z okoliczności bowiem że dłużnicy wymówili sobie w kontrakcie 15-letnie użytkowanie, sprzedali zaś pozwanemu wszelkie zapasy, a nawet sprzęt domowe i kuchenne łącznie z umeblowaniem i to kontrahentowi, liczącemu lat 12, wnosić należy, iż głównym celem transakcji był zamiar pokrzywdzenia powoda, tym bardziej, iż w danym kontrakcie ani słowa o pretensji powoda nie wspomnieli.

Wyrok ów zaskarża pozwany skargą rewizyjną, domagając się zmiany owego wyroku i oddalenia żądania skargi lub uchylecia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, zarzucając obrazę §§ 56, 274 L. 7, 278, 286, 325 u. p. c. i § 419 k. c. oraz przepisów ustawy o zacepieniu czynności prawnych poza konkursem.

W szczególności zarzuca pozwany, że zatwierdzenie czynności prawnej odbyć się musi jedynie w procesie, a nie poza procesem, zatem zachowanie się prawnej zastępczyni pozwanego poza procesem jest bez znaczenia. Powód dopiero w postępowaniu apelacyjnym zmienił oznaczenie prawnego zastępcy (z Jana Ch.

na Magdalenę K.); jest to zmiana skargi niedopuszczalna bez zgody pozwanego. Sąd nie uwzględnił, że odatpienie nieruchomości z inwentarzem, zapasami, meblami, sprzętami domowymi i kuchennymi tłumaczy się cesją rozseceń z kontraktu, zawartego między małż. K. a Frydą M.; poza tym Sąd Apelacyjny nie wyjaśnił i powód nie udowodnił, że małż. K. przenieśli na pozwanego cały majątek. Sąd Apelacyjny wadliwie przyjął pretensję powoda do małż. K. za wykazaną; wyrok uzyskany przez powoda przeciw małż. K. jest w stosunku do pozwanego bezskutecznym. Zapowiedzenie zacepienia nie było doręczone Magdaleni K., tylko Janowi Ch. Również wadliwe jest ustalenie, że małżonkowie K. byli niewypłacalni, jak również ustalenie złej wiary małż. K., zwłaszcza, że Urząd Ziemski nie godził się na nabycie gruntu przez nich, a godził się na pozwanego. Zastrzeżenie 15-letniego użytkowania gruntu przez małż. K. tłumaczy się nieletniością pozwanego. Dodatkowo wywody zawiera pismo pełnomocnika pozwanego z 19 lipca 1935 r.

Powód wniósł o oddalenie skargi rewizyjnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Powód wytoczył skargę pozwanemu, zastąpionemu przez kuratora Jana Ch. Sąd Apelacyjny bez błędu prawnego, opierając się na przepisie § 1909 k. c., przyjął, że uprawnienia Jana Ch. skończyły się z chwilą załatwienia sprawy kontraktu z 8 października 1926, zawartego między małoletnim pozwanym, działającym przez kuratora a małżonkami K. Do występowania w procesie niniejszym imieniem pozwanego Jan Ch. uprawniony nie był.

Sąd Apelacyjny przyjmuje najpierw, że Jan Ch. działał w niniejszym procesie jako pełnomocnik opiekunki pozwanego Magdaleny K. Jednakże Sąd Apelacyjny nie stwierdza, że stało się zadość przepisowi § 80 u. p. c., według którego pełnomocnik winien wykazać swe upelnomocnienie pisemnym pełnomocnictwem i złożyć je do akt sądowych. Zatem pogląd prawny, jakoby Jana Ch. można było w sporze niniejszym uważać za pełnomocnika opiekunki pozwanego nie posiada dostatecznej podstawy i musi być uznany za błędny.

Jednakże Sąd Apelacyjny wychodzi również z założenia, iż Magdalena K., jako opiekunka pozwanego, zatwierdzała wszystkie czynności procesowe; według ustaleń zaskarżonego wyroku Jan Ch. prowadził proces niniejszy z polecenia Magdaleny K., wszelkie pisma, dotyczące procesu, oddawał niezwłocznie małżonkom K., Magdalena K. wiedziała o wszystkim, kierowała procesem, a świadek działał tylko według jej wskazówek i życzeń.

Skarga rewizyjna wywodzi, że zatwierdzenie czynności procesowej odbyć się może jedynie w procesie, a nie poza procesem, oświadczenia zaś zatwierdzającego czynność procesową Magdalena K. w procesie nie złożyła. Zapatrywanie to nie jest słuszne i zatwierdzenie czynności procesowej z braku odmiennej dyspozycji ustawowej odbyć się może także poza procesem (p. Gaupp — Sten — Jonas Kom. do § 89 u. p. c. ustęp ostatni). Jednakże o zatwierdzeniu czynności procesowej mówić można jedynie wówczas, gdy zatwierdzający czynność procesową zdaje sobie sprawę z nieprawidłowości czy uchybienia i swym zachowaniem się, tj. wyraźnym oświadczeniem, czy dorozumianym (konkludentnym) objawem woli, zrzeka się nastawiania na skuteczność prawną danej czynności procesowej. W szczególności przy dorozumianym zatwierdzeniu zachowania się zatwierdzającego, z którego pośrednio (konkludentnie) wynika wola zatwierdzenia czynności procesowej, towarzyszyć musi także świadomość tego, iż pełnomocnik procesowy działał bez upoważnienia. W danym więc przypadku o zatwierdzeniu czynności procesowej ze strony Magdaleny K. można mówić jedynie wówczas, gdyby było stwierdzone i ustalone, że ona w chwili, gdy dorozumianie aprobowala czynności procesowe Jana Ch. zdawała sobie sprawę z tego, że uprawnienia kuratora dawno ustaly, że do wystąpienia w procesie nie posiadał od żadnego uprawnienia i że w procesie wystąpił bezpodstawnie, wkraczając w jej prawa, jako ustawowej zastępczyni małoletniego pozwanego. Tego ustalenia brak w zaskarżonym wyroku, a jest ono tym bardziej nieodzowne, że przeciw Magdaleny K. mogła wychodzić z błędnego założenia iż uprawnienia kuratora Jana Ch. sięgają dalej, w szczególności, że jest on uprawniony także do zastępstwa w procesie, mającym związek z aktem prawnym (kontraktem), przy którym współdziałał. Dlatego też w świetle dotychczasowych wyników postępowania nie można przyjąć, jakoby miało miejsce zatwierdzenie czynności procesowych Jana Ch. przez Magdalenę K.

Nie można następnie odmówić słuszności wywiodom skargi rewizyjnej, odnoszącym się do zarzutu obrazy § 325 u. p. c. Wyrok zaoczny, na który powołuje się Sąd Apelacyjny, wydany był w sporze między powodem a małżonkami Pawłem i Magdaleną K. Wyrok ten w myśl powołanego przepisu § 325 u. p. c. odnosi skutek jedynie między stronami, oraz tymi, którzy po zawisłości sporu atali się prawnymi następcami stron, albo w pewien sposób uzyska posiadanie spornej rzeczy. Zaden z owych wypadków nie zachodzi, tym bardziej, że z punktu widzenia § 419 k. c. nie wchodzi w grę ogólne następstwo prawne. Pozwany

twierdził, że pretensja powoda nie istnieje i jest zupełnie nieuzasadniona (pismo procesowe z 4 maja 1929), zatem oparcie się na § 325 u. p. c. — jak na to wskazują motywy zaskarżonego wyroku — i zaniechanie badania słuszności pretencji powoda, obraża § 325 u. p. c.

Rozpatrując sprawę z punktu widzenia § 4 ustawy o zacepieniu czynności prawnej dłużnika poza konkursem z 24 lipca 1879 (Dz. U. Rzeszy str. 277), Sąd Apelacyjny stwierdza, że pismo powoda, zawierające zapowiedź zaskarżenia czynności prawnej doręczone 24 czerwca 1927 r. Janowi Ch., „jako kuratorowi nieletniego Boleśława L.“ Jan Ch. — zdaniem Sądu Apelacyjnego — działał w ścisłym porozumieniu z dłużnikami, w szczególności z opiekunką pozwanego, doręczał jej wszelkie pisma, o wszystkim ją informował, wobec czego „pismo to doszło również do wiadomości opiekunki pozwanego“. Zapatrywanie prawne, którym kierował się Sąd Apelacyjny, jest błędne. Nie chodzi o to, czy opiekunka pozwanego o treści pisma powzięła wiadomość, lecz o to, czy jej pismo doręczono (verba legia: „przez doręczenie pisma“) i to z polecenia wierzyciela. Tego Sąd Apelacyjny nie ustala, przeciwnie przyjmuje, że wola wierzyciela było, aby pismo doręczono Janowi Ch., jako kuratorowi pozwanego, tego rodzaju zaś doręczenie osobie do przyjęcia danego oświadczenia woli nie uprawniającej jest pozbawione skuteczności prawnej. Wprawdzie Sąd Apelacyjny przyjmuje, że Jan Ch. działał jako pełnomocnik opiekunki pozwanego, jednakże ustalenie to odnosi się do rzekomego upoważnienia Jana Ch. do prowadzenia procesu, nie odnosi się zaś do ewentualnego upoważnienia Jana Ch. do przyjęcia zapowiedzi zaskarżenia czynności prawnej.

Uzasadnienie zaskarżonego wyroku wykazuje zatem oczywiście obrazę § 4 ustawy o zacepieniu czynności prawnych dłużnika poza konkursem.

O ile chodzi o oparcie roszczenia na przepisie § 3 L. 1 ustawy o zacepieniu czynności prawnych dłużnika poza konkursem, to dowód, że dłużnik działał w wiadomym drugiej stronie zamiarze pokrzywdzenia wierzycieli, obciąża powoda. Dotychczasowe wywiody Sądu Apelacyjnego, dotyczące ustalenia, że wchodził w grę zamiar pokrzywdzenia wierzycieli, wykazują, chociażby przez nieomówienie wszystkich okoliczności danego wypadku, obrazę § 286 u. p. c. W szczególności wymaga wyjaśnienia okoliczność, czy inwentarz, zapasy i urządzenie mieszkania, które małżonkowie K. przenieśli na pozwanego, należały poprzednio do nich, czy też do Frydy M. Gdyby należały do Frydy M., należałoby ustosunkować się do pytania, czy przeniesienie tych rzeczy na pozwanego

nie było wypływem myśli, by wszelkie prawa, nabyte od Frydy M., przenieść na pozwanego, skoro Okręgowy Wydział Ziemski nie zgodził się na nabycie gospodarstwa przez małżonków K., natomiast zgodził się na osobę pozwanego. Poza tym należało rozważyć, czy małżonkowie K. zawierając kontrakt z 8 października 1926 nie działali w zamiarze uzyskania „zamskowanej własności” (zastrzeżenie użytkowania przez dłuży czas itp.), godząc się na to, by formalnie występował jako właściciel pozwany syn Magdaleny K. a pasierb Pawła K., któremu Urząd Ziemski udzielił zezwolenia na przewłaszczenie.

Wreszcie w związku z żądaniem skargi należy zaznaczyć, że na podstawie § 419 k. c. powód mógłby domagać się zapłaty, a nie ścierpienia egzekucji.

Natomiast nieuzasadniony jest zarzut wadliwego jakoby ustalenia, że nie zachodzi przeniesienie przez małżonków K. na pozwanego całego majątku (§ 419 k. c.). Sąd Apelacyjny uzasadnia swe przekonanie w tym względzie bez obrazy § 286 u. p. c., powołując się na to, że dłużnicy sprzedali nieruchomości, wszelkie zapasy, meble domowe i kuchenne, zastępca zaś pozwanego, wzywany do oświadczenia się, czy kontrakt z 8 października 1926 obejmował cały majątek dłużników, czy nie, odpowiedział, że nie może żadnego wyjaśnienia udzielić.

Wobec obrazy wyżej przytoczonych przepisów prawa materialnego i procesowego, na podstawie §§ 564, 565/91 nast., u. p. c.

Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu uchyla.

67.

Ajent znajduje się w stosunku pracy zależnej do przedsiębiorcy dla którego zbiera zamówienia, gdy ma obowiązek chodzić w pewnym określonym czasie po firmach i gdy nie wolno mu wykonywać pracy akwizycyjnej na rzecz innych przedsiębiorców¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 października 1936 C. III. 671/35.

Służenie zarzuca skarga kasacyjna zaskarżonemu wyrokowi Sądu Okręgowego w Gdyni obrazę prawa materialnego, w szczególności rozporządzenia Prezydenta R. P. z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323). Ustalenia

zaskarżonego wyroku są niewystarczające, aby ocenić, czy zachodzi umowa służbowa, czy też wykonywanie samoistnego przedsiębiorstwa przez powoda.

Sąd odwoławczy przyjmuje, że powód nie był związany ze stroną pozwaną umową o pracę, zajmował się bowiem akwizycją i inkasem, chodził po firmach, zbierał zamówienia, zgłaszał oferty i po przekalkulowaniu zamówień w firmie imieniem pozwanej oferty przyjmował względnie finalizował umowy. Wynagrodzenie jego było prowizyjne, stałej pracy w godzinach biurowych nie miał, ani też nie był zgłoszony w ubezpieczalni.

Ustalenia powyższe nie dają podstawy do należytej oceny stosunku powoda do pozwanej firmy. Zajmowanie się akwizycją i inkasem, chodzenie po firmach, zbieranie zamówień, zgłaszanie ofert, ich przyjmowanie imieniem strony pozwanej i finalizowanie umowy wykonywać może także osoba, która pozostaje w stosunku służbowym z firmą, na rzecz której działa. Okoliczność, że powód nie był zgłoszony w ubezpieczalni niczego nie dowodzi, skoro niezgłoszenie mogło stać w sprzeczności z obowiązującymi przepisami, a zaniechanie odnośnych obowiązków przez pracodawcę nie odbiera jeszcze pracownikowi praw, wynikających z umowy o pracę. Również bez znaczenia dla oceny stosunku powoda do strony pozwanej jest okoliczność, że powód stałej pracy w godzinach biurowych nie miał; akwizytor i inkasent, chodzący po firmach z natury rzeczy nie mógł przesiadywać w biurze pozwanej firmy i trudno mówić o godzinach stałej pracy biurowej takiego pracownika. Także fakt pobierania prowizyjnego wynagrodzenia, chociaż może przemawiać przeciw umowie służbowej, nie wyłącza z całą stanowczością umowy służbowej, tym bardziej, że podobne wynagrodzenie pracownika firmy może mieć na celu pobudzenie jego energii i inicjatywy w zbieraniu zamówień i ściąganiu należności, a tym samym nie musi świadczyć o tym, iż działalność pracownika była samoistną i nie wynikała z umowy służbowej.

Aby należyte wyjaśnić stosunek powoda do pozwanej firmy, tak, ażeby orzec było można, czy wchodzi w grę umowa służbowa, czy nie, należy mieć na uwadze zasady, ustalone już w orzecznictwie Sądu Najwyższego, między innymi w orzeczeniach Nr 84/30 i 86/32 u. zb. orzec. Ustalić więc należy okoliczności, które decydują o tym, czy powoda łączył z pozwaną firmą stosunek zależności służbowej, w szczególności czy S. miał obowiązek w pewnym określonym czasie chodzić po firmach i zbierać zamówienia, czy też zależało to tylko od jego woli; jest bowiem możliwe, że miał dostawać prowizję od zamówień o tyle,

¹⁾ Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 30 maja 1934 C. II. 394/34, ogłoszone w OSP. XIV. 154.

o ile je zebrał i chciał zebrać. Na ową „dowolną miarę“ albo „dowolną pracę zarobkową“ zwróciło już uwagę orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 84/30 u. zb. Poza tym nie bez znaczenia jest, czy ryzyko obciążało powoda, czy firmę pozwaną i czy powód mógł podobną pracę wykonywać również na rzecz innych firm, z wyłączeniem ewentualnym firm konkurencyjnych (S. N. Nr 86/32 u. zb.).

W tym stanie rzeczy z powodu niedostateczności ustaleń faktycznych zaskarżonego wyroku oraz błędnych przesłanek prawnych, z których wyszedł Sąd Odwoławczy, należało zaskarżony wyrok uchylić z powodu obrazy rzeczzonego rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych.

68.

W razie niedopuszczalności skargi kasacyjnej pracownikowi nie należą się za odpowiedź kasacyjną koszty taryfowe, lecz według uznania sądu w myśl § 6 rozporządzenia z 1 kwietnia 1933 Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 201.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 listopada 1936 C. III. 2929/36.

Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną powoda na wyrok Sądu Okręgowego w Chojnicach z 29 maja 1936 Ca. 154/36 i zasądził na rzecz pozwanej od powoda tytułem kosztów postępowania kasacyjnego 20 zł.

Powód ograniczył w postępowaniu apelacyjnym żądanie pozwu, domagając się zasądzenia mu jedynie kwoty 308 zł 34 gr (z większej 708 zł 34 gr) z 8% odsetkami od 23 grudnia 1931 od kwoty 708 zł. 34 gr oraz kosztów sporu. Sąd odwoławczy pozew w całości oddalił. Przedmiotem zaskarżenia kasacyjnego może być jedynie kwota 308 zł 34 gr i 8% odsetki od 400 zł. za czas od 23 grudnia 1931 do 9 maja 1936 (art. 425 § 1 zd. 2 i 15, 16 k. p. c.).

Gdy obliczona w ten sposób wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 500 zł. należało skargę kasacyjną odrzucić w myśl art. 425, 431 k. p. c. i orzec o kosztach w myśl art. 101 i 109 k. p. c. i § 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 1 kwietnia 1933 r. (Dz. U. poz. 201/33) z uwzględnieniem faktu, że postępowania kasacyjnego nie było, skoro ustawowo niedopuszczalną była skarga kasacyjna, a tym samym niedopuszczalne było postępowanie kasacyjne (porów. też art. 13 lit. d, e wspomnianego rozporządzenia).

69.

Brak przytoczenia w sprzeciwie od wyroku zaocznego zarzutów przeciwko żądaniu pozwu oraz faktów i dowodów na ich uzasadnienie jest wadą formalną sprzeciwu, której usunięcie Przewodniczący powinien zarządzić przed odrzuceniem sprzeciwu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4 grudnia 1936 C. III. 51/36.

Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem zaocznym z 24 października 1934 (II. 4. C. J. 460/34) zasądził od pozwanego na rzecz powoda 1850 zł z odsetkami i kosztami.

Wyrok doręczono pozwanemu 9 listopada 1934. Dnia 21 listopada 1934 pozwany wniósł sprzeciw bez podpisu adwokata, nie przytoczył też zarzutów przeciwko żądaniu pozwu oraz faktów i dowodów na ich uzasadnienie. Postanowieniem z 13 grudnia 1934 Sąd Okręgowy w Katowicach przyznał pozwanemu prawo ubogich, a Rada Adwokacka przydzieliła pozwanemu adw. Jana Z. w Katowicach, który 8 maja 1935 złożył wniosek o przywrócenie terminu do sprzeciwu od wyroku zaocznego, wnosząc równocześnie sprzeciw, odpowiadający art. 363 § 2 k. p. c. Sąd Okręgowy postanowieniem z 12 lipca 1935 odrzucił wniosek o przywrócenie terminu do sprzeciwu, wychodząc z założenia, że o ustanowieniu adwokata Jan Z. uwiadomiony został 23 stycznia, pozwany zaś 21 stycznia 1935, za czym termin do wniosku o przywrócenie terminu był spóźniony, skoro wnioski ów wpłynął 8 maja 1935 r. Wskutek zażalenia pozwanego Sąd Apelacyjny w Katowicach postanowieniem z 22 października 1935 zatwierdził zaskarżone postanowienie, którym odrzucono wniosek o przywrócenie terminu do sprzeciwu, ponadto zaś odrzucił sprzeciw pozwanego, wniesiony 21 listopada 1934. Sąd Apelacyjny przyjął, że sprzeciw wpłynął do Sądu we właściwym czasie, (21 listopada 1934), zatem wniosek o przywrócenie terminu do sprzeciwu jako nieuzasadniony powinien być odrzucony. Ponieważ sprzeciw nie był podpisany przez adwokata, to powinien być uzupełniony w myśl art. 141 k. p. c.; uzupełnienie to, którego nie zarządzono, jest bezprzedmiotowe, gdyż przed wezwaniem o uzupełnieniu adw. Jan Z. wniósł sprzeciw 8 maja 1935. Natomiast brak wskazania zarzutów przeciwko żądaniu pozwu oraz brak faktów i dowodów na ich uzasadnienie (art. 363 § 2 k. p. c.) nie może być uzupełniony ze względu na przepis art. 363 § 3 k. p. c.; wobec tego sprzeciw, złożony 21 listopada 1934, Sąd Apelacyjny odrzucił.

Słusznie zarzuca skarga kasacyjna pozwanego obrzę art. 141 k. p. c.

Sąd Apelacyjny z przepisu art. 363 § k. p. c. wnioskuję, że skoro sprzeciw nieodpowiadający wymaganiu art. 363 § 2 k. p. c. ma być przed sąd bez rozprawy odrzucony, to uzupełnienie braku w myśl art. 141 k. p. c. jest niemożliwe. Zapartywanie to jest niesłuszne, przepis bowiem § 3 art. 363 k. p. c., nie wyłącza z logiczną koniecznością uzupełnienia braku w myśl art. 141 k. p. c. Wynika to przede wszystkim z art. 364 k. p. c., który mówi o „przyjęciu sprzeciwu” przez przewodniczącego. Przewodniczący zatem ma przede wszystkim rozważyć, czy sprzeciw ulega przyjęciu. Przewodniczący przed decyzją, czy sprzeciw należy przyjąć, musi przede wszystkim, właśnie w związku z art. 141 k. p. c., ocenić, czy niezachowanie warunków formalnych, wymaganych przez k. p. c. nie da się uzupełnić lub poprawić i w tym celu zwrócić powinien pismo do poprawienia lub uzupełnienia w terminie tygodniowym, po bezskutecznym zaś upływie owego terminu ma zwrócić pismo stronie, innymi słowy nie przyjąć pisma.

Warunki, o których mowa w § 2 art. 363 k. p. c. są formalnymi warunkami skutecznego sprzeciwu, wobec czego niema podstawy do wyłączenia stosowania art. 141 k. p. c. (p. też Litauer kom. nw. 4 do § 363 k. p. c.) Przepis § 3 art. 363 k. p. c. ma zastosowanie wówczas, gdyby przewodniczący wyznaczył termin rozprawy, przeoczywszy, że sprzeciw jest spontany lub gdyby po wyznaczeniu rozprawy i zarządzenia doręczenia sprzeciwu powodowi, a więc po przyjęciu sprzeciwu spostrzeżono, że pozwany, mimo odpowiedniego wezwania, nie zastosował się do przepisu § 2 art. 363 k. p. c.

Skoro w sprawie niniejszej sprzeciw, jeszcze przed wezwaniem pozwanego o uzupełnienie, został uzupełniony podpisem adwokata i wskazaniem zarzutów, faktów i dowodów, należało w myśl art. 439 k. p. c. przekazać sprawę wprost Sądowi Okręgowemu w Katowicach do dalszego postępowania.

70.

Wniosek o przekazanie sprawy sądowi właściwemu powinien być przekazany powoda zgłoszony przed wydaniem przez Sąd postanowienia co do właściwości¹⁾.

¹⁾ Tak samo orzeczenie Sądu Najwyższego z 7 grudnia 1934 C. I. 1758/34, ogłoszone w Zbiorze urzędowym Nr 226/35 i z 3 lipca 1936 C. II. 576/36 oraz z 17 kwietnia 1936 C. II. 699/36, ogłoszone w Zbiorze urzędowym Nr 473/36.

²⁾ I. Instytucja przekazania sprawy przez Sąd niewłaściwy

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4 grudnia 1936 C. III. 1911/36.

Postanowieniem z 4 września 1936 C. III. 1911/36 doręczonym powodowi 17 września 1936, Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym odrzucił skargę powoda o wznowienie postępowania zakończono go prawomocnym wyrokiem Sądu Najwyższego z 2 marca 1936 C. III. 1228/34 z powodu niewłaściwości.

Powód powołując się na art. 214 k. p. c. i mając możliwie na względzie przepis art. 455 k. p. c. wniósł odrzuconą skargę do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Tę skargę Sąd Apelacyjny w Poznaniu odrzucił postanowieniem z 12 października 1936, wychodząc z założenia, że art. 214 k. p. c. nie ma zastosowania, o ile chodzi o skargę o wznowienie postępowania. Akta sprawy nie wykazują, czy powód zaskarżył owo postanowienie Sądu Apelacyjnego. Natomiast pismem z 22 września 1936, które wpłynęło do Sądu Najwyższego 24 września 1936, pełnomocnik powoda, powołując się na art. 238 k. p. c., domagał się przekazania sprawy Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu do rozpoznania.

Przedanki zastosowania art. 238 k. p. c. nie zachodzą, albowiem gdyby nawet art. 238 k. p. c. należało stosować do postanowień wydanych na posiedzeniu niejawnym, to w niniejszym wypadku skarga została odrzucona (art. 213, 455 k. p. c.); wniosek z art. 238 k. p. c. musiałby być zgłoszony w takim czasie, aby Sąd, uznając swą niewłaściwość, mógł przekazać sprawę innemu Sądowi, nie odrzucając skargi. Skoro więc w niniejszym wypadku nastąpiło odrzucenie skargi w myśl art. 213, 455 k. p. c., wchodziłaby w grę jedynie ewentualność zastosowania art. 214, 455 k. p. c.

W tym stanie rzeczy należało wniosek pełnomocnika powoda odrzucić jako spóźniony.

71.

Wydrukowanie przez nakładcę szkicu powieści, nie przeznaczonych przez autora do druku, stanowi naruszenie prawa autorskiego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 grudnia 1935 C. III. 549/34.

Pozwana drukowała w Wielkopolskiej Ilustracji powieść powódki pod tytułem „Kariera Hanczki”.

Sądowi właściwemu znana jest prawni niemieckiemu i austriackiemu, do ustawy austriackiej została jednak dopiero później przyjęta (per. Allerhand, Uwagi do noweli procesowej 1914 str. 85 i n. oraz głoszą w OSP. I. Nr 295), chociaż jej przyjęcie proponowano już w toku obrad (Materialien zu den neu-

którą powódka przedłożyła jej nasamprzód w skrócie a następnie dostarczała w odcinkach, otrzymując każdorazowo wynagrodzenie w wysokości 100 zł. W listopadzie 1928 zażądała pozwana z powołaniem się na umowne zobowiązanie powódki ukończenia powieści, tak iż w ciągu grudnia 1928 mogłaby zaprzestać z jej drukowaniem. Gdy zaś powódka okazała gotowość ukończenia do tego terminu tylko pierwszej części powieści zaprojektowanej w skrócie, zachowując dalszą część dla drugiej odrębnej powieści, pozwana przedrukowała resztę powieści w formie otrzymanego skrótu. Powódka twierdziła, że umowa zawarta pomiędzy stronami nie zobowiązywała jej do ukończenia powieści w pewnym terminie, natomiast nakładała na pozwaną obowiązek drukowania jej aż do wyczerpania tematu wynikającego z przedłożonego skrótu, domagała się wobec tego 3000 zł za zaprzestanie drukowania powieści oraz 2000 zł za ogłoszenie tej w skrócie. Pozwana wniosła o oddalenie skargi, Sąd Okręgowy orzekł zgodnie z żądaniem powódki. Na odwołanie pozwanej Sąd Apelacyjny utrzymał zasądzony wyrok w mocy tylko w wysokości 2000 zł. Wywodzi, że postępowanie dowodowe nie wykazało

zawarcia umowy pomiędzy stronami co do rozmia-
rów powieści ani pod względem jej długości, ani też
odnośnie tego wyczerpania tematu objętego szkicem,
że wobec tego powódka nie może żądać odszkodowa-
nia za niewydrukowanie dalszej części powieści w Ilu-
stracji Wielkopolskiej, że natomiast uzasadnione jest
jej żądanie odszkodowania za ogłoszenie skrótu, al-
bowiem pozwana musiała wiedzieć, że skróty nie był
przeznaczony do druku, za czym bez względu na to,
czy powódka zobowiązała się wyczerpać cały temat,
nie powinna była go ogłaszać, nie chcąc popaść w ko-
lizję z zasadą uczciwości i zaufania. Zdaniem Sądu
Apelacyjnego skróty był przedmiotem prawa autors-
kiego, które przez ogłoszenie szkicu przez pozwaną
zostało naruszone, co uzasadnia obowiązek odszkodo-
wania w wysokości 2000 zł jako utrzymującego się
w granicach umiarkowanych.

W rewizji swej wnosi pozwana o uchylenie zasą-
żonego wyroku i oddalenie skargi. Zarzuca narusze-
nie art. 55 ust. o pr. aut., §§ 242, 254, 276, 846 k. c. Po-
wódka wnosi o oddalenie rewizji.

Pozwana wywodzi, że nie wchodzi w zastosowanie
§ 242 k. c., lecz art. 55 pr. aut., że tymczasem narusze-

Civilprozessgesetzten 1917 t. I. 690, 712; t. II. str. 591). Przy-
jął ją także kodeks postępowania cywilnego, uważając to jako
konieczne dla ochrony powoda przed niekorzystnymi skutkami,
jakie powoduje odrzucenie pozwu przez Sąd niewłaściwy.
Tak w art. 23, jak i w art. 238 dopuszczalne jest jednak
przekazanie sprawy tylko na wniosek powoda, a więc nie z urzędu,
(dla prawa austriackiego, które w niektórych przypadkach zna
przekazanie sprawy z urzędu, proponował ogólny przepis
o przekazaniu z urzędu Petschek, Zuständigkeitsfragen und
andere Beiträge zum zweiten Regierungsentwurf eines Ge-
richtsentlastungsgesetzes 1911 str. 42 i n.) lub na wniosek po-
zwonego. W warunkach przekazania sprawy jest, by Sąd uznał się
niewłaściwym, nie może więc ono odbyć się bez powzięcia
przez Sąd postanowienia, za czym tylko na podstawie zgody
obu stron nie jest możliwe przekazanie, choćby nawet po-
zwany zgłosił zarzut niewłaściwości Sądu. Jeżeli więc sąd jest
zdania, że jest właściwy, nie jest dopuszczalne przekazanie po-
mimo zgodnego wniosku stron.

Z tego, że przekazanie może się odbyć tylko wtedy, gdy
sąd uzna swoją niewłaściwość, wynika, że powód musi zgło-
sić wniosek o przekazanie, zanim sąd wyda postanowienie, któ-
rym uznaje się niewłaściwym. (Peiper, Kommentarz do kod.
post. cyw. t. I. 1934 str. 544 i n.; Litaer, Kommentarz do pro-
cedury cywilnej 1933 str. 137 a w przypadku art. 23 k. p. c.
Kann, Die polnische Zivilprozessordnung 1933 str. 14). Sąd
bowiem orzekając, że zachodzi niewłaściwość, odrzuca pozew
(art. 213 § 1 k. p. c.), po powzięciu zaś takiego postanowienia
pозew nie istnieje więcej, wskutek czego nie można zgłaszać
żadnego wniosku a tym samym wniosku o przekazanie (pro-
tuję tedy moje zapytywanie, wypowiedziane w k. p. c. część I.
str. 260). Jakkolwiek więc k. p. c. nie zawiera przepisu, że po-
wód powinien wniosek o przekazanie sprawy zgłosić na przy-
padek, gdyby sąd uznał się niewłaściwy, to jednak taki wnio-

sek ewentualny uznać należy nie tylko jako dopuszczalny, lecz
jako konieczny.

Wniosek o przekazanie nie musi być zgłoszony na rozpra-
wie, co zresztą w przypadku art. 23 k. p. c. nie zawsze jest
możliwe. Można go zaś zgłosić tak wtedy, gdy pozwany pod-
niósł zarzut niewłaściwości sądu, jak i na przypadek, gdyby
sąd z urzędu orzekł swoją niewłaściwość, dopuszczalne jest też
zgłoszenie wniosku w dowolnym czasie i w dowolny sposób,
a więc już w pozwie lub w osobnym piśmie do sądu skiero-
wanym, hyle tylko pismo to weszło do sądu przed powzięciem
postanowienia o niewłaściwości. Z tego powodu uznać należy
jako dopuszczalny wniosek powoda, zgłoszony dopiero w są-
dzie drugiej instancji, jeżeli pozwany wniósł zażalenie na po-
stanowienie, którym sąd uznał się właściwym; rozumie się, że
wniosek taki może być uwzględniony tylko tak daleko, dopóki
sąd drugiej instancji nie uznał sądu pierwszej instancji nie-
właściwym. Jeżeliby więc powód wniosek o przekazanie zgło-
sił po wydaniu postanowienia o niewłaściwości, to nie można
go uwzględnić, choćby nawet postanowienia jeszcze nie doro-
czono, tym bardziej nie można uwzględnić wniosku, zgłoszo-
nego przez powoda dopiero w zażaleniu, na postanowienie, od-
rzucające pozew.

Na postanowienie sądu, którym dokonano przekazania, po-
zwanemu służy zażalenie, może ono być oprócz na tym, że nie
zachodzą ustawowe warunki przekazania jak wniosek powoda,
albo zgłoszenie go w czasie należytym, właściwość sądu prze-
kazanego itp. Powód zaś może się żalić na przekazanie tylko
wtedy, gdy nastąpiło ono bez jego wniosku lub w przypadku
art. 238 k. p. c. bez rozprawy (to uznaje dla prawa austriackiego
za dopuszczalne Petschek, Zivilprozessrechtliche Streit-
fragen, 1933, str. 9).

II. Postępowanie przed sądem przekaznym jest dalszym
ciągiem postępowania, jakie toczyło się w sądzie niewłaści-

nie przez pozwaną praw autorskich powódki nie było ani bezprawne, ani zawinione, albowiem według twierdzeń pozwanej w poprzednich instancjach zobowiązała się powódka do opracowania całego tematu przedstawionego w skrócie i to w czasie twierdzonym przez pozwaną, za czym pozwana drukując skróty znajdowała się w uzasadnionej obronie własnych interesów, ponadto działała za milezącą zgodą powódki, albowiem ta zagroziła pozwanej, że skróty odda do druku, pominięta mileżeniem. Wywody powyższe nie mogą w zaskarżonym wyroku uzasadnić obrazy ustawy. Prawo autorskie nie wyjaśnia, kiedy wkroczenie w prawa twórcy przestaje być bezprawne. Decydują zatem ogólne zasady ustawy cywilnej, czyli że pozwanej przysługują musiałyby szczególne prawo zezwalające na naruszenie prawa powódki, albo też pozwana powinna się znajdować w stanie dozwoleńczej samoobrony lub samopomocy. Pod względem możliwości drugiej wchodzi w grę przepisy §§ 227 do 231 k. c., zakreślające granice, w których naruszenie cudzych praw bez szczególnego upoważnienia nie jest bezprawne. Atoli w stanie faktycznym, twierdzonym przez pozwaną nie zachodzą przesłanki żadnego z tych

postanowień. Powoływanie się pozwanej na analogię z § 226 k. c. jest niezrozumiałe. Przepis ten zabrania korzystania z własnych praw, nie zezwala natomiast — jak inniema pozwana — na naruszenie cudzych praw w obronie własnych interesów. O ile chodzi o szczególne uprawnienie, to z twierdzeń pozwanej mileżąca zgoda powódki na wydrukowanie skrótu również nie wynika. Pozwana przedstawiała sprawę w ten sposób, że na wezwanie z 8 listopada 1928, iż powieść w ciągu grudnia 1928 ukończona być musi, odpowiedziała powódka, iż zakończy powieść w grudniu, iż jednak całość trwałaby znacznie dłużej, gdyż epopea amerykańska jest jeszcze nieopoczęta; jest to jednak już odrębna ksiązka p. t. „Amerykanka“, która będzie stanowiła drugą część „Kariery Hanecki“, że na to zawiadomiła pozwana powódkę 17 listopada 1928, iż na zakończenie jedynie pierwszej części „Kariery Hanecki“ bez epopei amerykańskich nie może się zgodzić, gdyż przekreśla to zupełnie umówione w swoim czasie warunki i wobec niemożliwości innego wyjścia w najbliższym numerze z 2 grudnia przedrukuje resztę powieści w formie przedłożonego w swoim czasie skrótu, i że na ten list nie od-

wym, nie jest więc potrzebne powtórzenie tych czynności procesowych, jakie już uskuteczniła, a wszystko, czego dokonano, pozostaje w mocy. Jeżeli więc sąd grodzki sprawę przekazał sądowi okręgowemu, nie zachodzi konieczność podpisania przez adwokata pozwu, który strona sama wniosła (por. opinię Jaglarsza w P. P. C., 1936, str. 117 i n.); stronie przysługuje nadal prawo ubogich, jakie jej udzielił sąd niewłaściwy; powód, na którego nałożono obowiązek zabezpieczenia kosztów, ma je udzielić sądowi okręgowemu; zabezpieczenie powództwa nie zostaje uchylone; przyznanie faktów istotnych pozostaje w mocy itd.

Sąd, któremu przekazano sprawę, ma obowiązek dalszego jej przeprowadzenia, chyba że zachodzi jego niewłaściwość, a właściwość sądu innego, niż tego, który sprawę przekazał. Co do niewłaściwości sądu przekazującego istnieje bowiem prawomocne orzeczenie, a to wiąże sąd przekazany (art. 381 k. p. c.), wskutek czego sąd przekazany nie może powoda odesłać do sądu przekazującego; nie jest zaś więzonym oznaczenie w postanowieniu przekazującym sąd przekazanego, gdyż co do tego rozstrzyga wskazanie powoda. Możliwym jest więc postanowienie sądu przekazanego, którym uznaje się niewłaściwym na tej podstawie, że zachodzi właściwość sądu trzeciego.

Sąd przekazany nie może natomiast badać, czy postanowienie o przekazaniu mogło być wydane. W szczególności nie można mu przyznać mocy badania, czy powód zgłosił wniosek o przekazanie lub czy zgłosił go w czasie należnym. Do tego jest powołany wyłącznie sąd przekazujący albo na skutek zażalenia sąd wyższej instancji. Jeżeli bowiem co do przekazania istnieje prawomocne postanowienie, powinien je sąd przekazany uwzględnić, choćby był zdania, że nie należało je wydać. Sąd przekazany nie może bowiem rozpoznawać zasadności orzeczenia innego sądu, gdyż to nadawaloby mu

uprawnienia, jakie przysługują wyższym instancjom; całkiem niewłaściwym byłoby zaś badanie słuszności postanowienia przekazującego przez sąd niższej kategorii, jeżeli przekazanie nastąpiło przez sąd wyższej kategorii, jak wtedy, gdy sąd okręgowy przekazał sprawę sądowi grodzkiemu albo sąd apelacyjny sądowi okręgowemu lub grodzkiemu.

Badanie zasadności postanowienia przekazującego możnaby tylko wtedy uznać jako dopuszczalne, gdybyśmy postanowienie przekazujące, wydane bez wniosku powoda lub wydane na skutek jego wniosku, zgłoszonego już po uznaniu się przez sąd przekazujący niewłaściwym, uważali za bezwzględnie nieważne. Takie orzeczenia mogą istnieć, ale tylko wyjątkowo, nie można jednak do nich zaliczyć orzeczeń, które polegają tylko na pogwałceniu przepisów o postępowaniu, choćby nawet istotnych. Brak bowiem, jakim dotknięte jest postępowanie, ulega sanacji z chwilą, gdy on dalej się rozwija, a prawomocność uzdrawia go całkowicie z wyjątkiem niektórych przypadków. Do tych nie należy wydanie bez wniosku strony postanowienia procesowej natury, w szczególności o charakterze kierowniczym.

Również nie podobna przyjąć, że w przypadku przekazania sprawy na skutek wniosku powoda, zgłoszonego po uznaniu przez sąd przekazujący swej niewłaściwości, brak pozwu, a więc podstawy postępowania, bez której orzeczenie pазhawione jest mocy. Jest to oczywiście mylnie, bo istnieje pozew, który wniesiono do sądu niewłaściwego, a istnieje też w sądzie przekazanym, skoro w tym sądzie toczy się dalej postępowanie, wszczęte w sądzie niewłaściwym. Wadliwość nie polega więc na braku pozwu, lecz na tym, że przekazanie nie powinno było nastąpić. Tego atoli nie może więcej badać sąd przekazany, lecz jego rzeczą jest wydać orzeczenie co do zdania pozwu.

powiedziała już powódka, lecz przybyła z protestem dopiero 24 listopada, gdy numer Ilustracji był już zastawiony a rozrzucone jego byłoby spowodowało znaczne opóźnienie jego ukazania się. Z twierdzeń powyższych wynika, że powódka zgody swej na wydrukowanie skrótu nigdy wyraźnie nie oświadczyła. Chodzi więc o to, czy w jej zachowaniu się mieści się domyślny wyraz zgody. Żadna tymczasem czynność powódki nie zawiera tego wyrazu. Przeciwnie tam, gdzie powódka podejmowała jakiekolwiek czynności, wskazywały one jedynie na brak woli drukowania skrótu; powódka zaznaczyła szczególnie, że pragnie drukować powieść jako taką. Powstaje stąd jeszcze pytanie, czy milczenie powódki na list pozwanej z 17 listopada 1928 przez kilka dni nie powinno być poczytane za milczącą zgodę. Milczenie ma znaczenie oświadczenia woli tylko w wyjątkowych przypadkach: tam gdzie ustawa wyraźnie milczeniu znaczenie to przypisuje, zresztą jedynie wówczas, jeżeli według zasady uczciwości i zaufania strona, która milczała, powinna była się oświadczyć, nie chcąc swym milczeniem powodować strony przeciwnej do działań, których strona ta — otrzymawszy przeciwną wiadomość — byłaby zaniechała. Atoli z listu pozwanej z 17 listopada wynika niedwuznacznie, że pozwana była w każdym razie zdecydowana na wydrukowanie skrótu, skoro — jak na pismo powódki z 15 listopada 1928 przysłała — dla zaspokojenia jej żądań innego wyjścia nie było. Milczenie powódki nie pozostaje więc z wydrukowaniem skrótu w żadnym związku przyczynowym, za czym też milczeniu powódki nie można przypisać żadnego istotnego znaczenia.

Co się tyczy winy organów pozwanej, to mimo przekonania ich o zagrożeniu interesów pozwanej powinni byli oni zdawać sobie sprawę z tego, że w zastosowaniu przez nich sposób do samoobrony czy samopomocy sięgać nie wolno. Chodziło bowiem o zupełnie jasne zaspokojenie spornego roszczenia bez pomocy Sądu, a zatem niewątpliwym wypadek samowoli. Tak samo nie mogły organy pozwanej mieć wątpliwości co do tego, że powódka na wydrukowanie skrótu się godzi, skoro całe zachowanie jej przemawiało za brakiem tej zgody. Jak zresztą podkreślono już wyżej, organa pozwanej były bez względu na brak zgody powódki na wydrukowanie skrótu zdecydowane. Stan rzeczy przemawia zatem nie tylko na brak po stronie tych organów staranności wymaganej w życiu potocznym, lecz wręcz nawet za złym zamiarem.

Zachodzą zatem warunki art. 55 pr. aut., obowiązującego pozwaną do odszkodowania. Do zastosowania § 254 k. c., na który powódka powołuje się w swej

rewizji, nie ma żadnej podstawy. Gdyby bowiem nawet przyjąć, że powódka była zobowiązana do opracowania całego tematu do końca 1928, to jednak niewywiązanie się z tego obowiązku nie powinno było spowodować pozwanej do podanej samowoli. Słusznie poza tym podkreśla Sąd Apelacyjny, że pozwana z odcińków dostarczonych przez powódkę mogła się przekonać, iż temat całej powieści do końca roku wyczerpany nie będzie. Nie podnosząc mimo to przeciw sposobowi, w jaki powódka powieść pisała, żadnych zastrzeżeń, godziła się pozwana ze sposobem tym milcząc i zwolniła powódkę z odnośnego zobowiązania, a tym samym nie może zarzucać powódce żadnej winy, że do końca 1928 całego tematu powieści nie wyczerpała.

Nieuzasadniony jest wreszcie zarzut pozwanej, że Sąd Apelacyjny wysokość szkody powinien był ustalić na podstawie opinii rzeczoznawców. Zapatrywanie pozwanej jest sprzeczne z wyrażonym przepisem § 287 u. p. c., który ma zastosowanie, skoro chodzi o ustalenie wysokości odszkodowania.

Skarga rewizyjna pozwanej nie może stąd odnieść żadnego skutku.

72.

Sąd nie może wydać ani nakazu zapłaty ani wyroku, jeżeli powód opierając swą pretensję wyłącznie na zobowiązaniu wekslowym, nie dołączył do akt oryginalnego wekslu (art. 459 § 2 i 467 k. p. c.).

Po wydaniu wyroku na podstawie zobowiązania wekslowego Sąd może wydać z akt weksel powodowi tylko z zaznaczeniem na wekslu, że na jego podstawie zapadł wyrok.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 grudnia 1935 C. III. 449/34.

Sąd Okręgowy w Katowicach, uwzględniając apelację strony powodowej, zmienił wyrok Sądu Grodzkiego w Królewskiej Hucie i utrzymał w mocy nakaz zapłaty z 14 lipca 1933 X. Nr 931/33, nakazujący pozwanemu Franciszkowi M. zapłacić firmie B. w Katowicach 1000 zł. z 10% od 6 czerwca 1933 z prowizją i kosztami.

Pelnomocnik pozwanego podnosi w skardze kasacyjnej, że Sąd Okręgowy naruszył art. 403 k. p. c., art. 8 pr. weksl. i §§ 15, 131, 143 i 179 w związku z §§ 52 i 53 kod. handl.

1) Niezależnie od podniesionych w skardze kasacyjnej zarzutów należy na podstawie art. 434 k. p. c.

wytknąć, że Sądy Grodzki i Okręgowy naruszyły istotny przepis k. p. c., art. 459 § 2 i 467 k. p. c., wydawczy i utrzymawczy w mocy nakaz zapłaty, mimo że strona powodowa nie dołączyła do pozwu weksłu, lecz tylko odpis weksłu i do tego przez nikogo nie uwierzytelniony.

K. p. c. dwukrotnie kategorycznie nakazuje stronie powodowej dołączać w postępowaniu nakazowym wszystkie dokumenty, potrzebne do uzasadnienia rozstrzeżenia (art. 459 § 2), podkreślając, że do pozwu nie można dołączać odpisów zamiast oryginałów (art. 467).

Przepis ten nie jest przepisem porządkowym, lecz istotnym przepisem postępowania, zwłaszcza gdy chodzi o zobowiązanie wekslowe lub na podstawie czeku. Weksel nie jest tylko dowodem pretensji z jednej strony i zobowiązania z drugiej, który można byłoby zastąpić innymi dowodami. Weksel jest papierem wartościowym, z którym wierzytelność jest tak ściśle związana, że powstanie wierzytelności i jej przeniesienie nie może mieć miejsca bez oddania lub przeniesienia posiadania papieru, stanowiącego weksel. Przeto powód, żądając wydania nakazu zapłaty na podstawie weksłu, musi udowodnić posiadanie weksłu, legitymację wekslową, a udowodnić to może tylko dołączeniem weksłu do pozwu i pozostawieniem go w aktach. Nie może wystarczyć samo okazanie weksłu lub dołączenie odpisu, gdyż weksel (czek) jest papierem „na zlecenie“, przeznaczonym do obrotu, może po wytoczeniu powództwa być oddany osobie trzeciej, o czym ani Sąd ani dłużnik wekslowy nie może wiedzieć. Gdyby ustawa zezwalała na wydanie nakazów zapłaty i wyroków na podstawie odpisów weksłu (czeku), to dłużnik mógłby być narażony — w razie niesumienności powoda — na ponowną zapłatę długu wekslowego, gdyż udowodnić znowę, brak dobrej wiary nabywey z zwłaszcza identyczność weksłu jest bardzo trudno.

Wydawanie nakazów zapłaty i wyroków na podstawie odpisów weksli — jest reminiscencją praktyki sądowej, opartej na przepisach niem. u. p. c. oraz obowiązujących niemieckich przepisów egzekucyjnych. Według k. p. c. podstawą egzekucji jest tytuł egzekucyjny, w przypadku niniejszym orzeczenie Sądu, nakaz zapłaty, zaopatrzone klauzulą wykonalności (art. 526, 527 k. p. c.). Do wniosku o wszczęcie egzekucji należy dołączyć tylko tytuł wykonawczy, tj. tytuł egzekucyjny z klauzulą wykonalności. Weksli ani innych dokumentów, na których podstawie został wydany nakaz zapłaty lub orzeczenie sądowe, nie potrzeba dołączać (art. 540 k. p. c.). Ani w sentencji

wyroku ani w nakazie zapłaty nie potrzeba wymieniać, że je wydano na podstawie weksłu lub czeku, a gdy to wymieniono — komornik sądowy w myśl obowiązujących przepisów nie ma prawa żądać, aby egzekucyjny złożył mu weksel, jeżeli wyrok nie nakazuje zapłaty za zwrotem weksłu. W tych warunkach wydawanie nakazów zapłaty na podstawie odpisów weksli jest wyraźnie zakazane. Lecz i wyroków w postępowaniu zwykłym nie można z tychże przyczyn wydawać na podstawie odpisu weksli, skoro powód musi udowodnić posiadanie weksłu w chwili wydania wyroku, gdyż pozwany zostałby narażony na ponowne powództwo i ponowne płacenie długu wekslowego. Z tej przyczyny regulamin wewnętrzny Sądów Apel., Okr. i Grodz. w sprawach cywilnych (rozp. Min. Spr. 15 grudnia 1932 Nr 114 poz. 341) zezwala na wydawanie stronie złożonego przez nią dokumentu tylko na zarządzenie przewodniczącego pod warunkiem złożenia odpisu, jeżeli prawo inaczej nie stanowi, a po ukończeniu postępowania sekretarz, wydając złożony przez stronę dokument, powinien zaznaczyć na nim, że na jego podstawie zapadło orzeczenie Sądu. Weksel zatem można zwrócić stronie po wydaniu wyroku tylko z zaznaczeniem na nim, z jakich akt go wydano, oraz że na podstawie tego weksłu zapadło orzeczenie Sądu.

2) Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku ustalił, że pozwany odpowiada wekslowo, ponieważ podpisał weksel 27 lutego 1933 pod pieczęcią firmową, jako prokurent firmy, w czasie gdy firma nie istniała, ponieważ uległa rozwiązaniu, przy czym Sąd Okręgowy powołał się na § 131 k. h.

Podniesiony w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia zarówno art. 8 pr. weksl. i § 131 k. h., na które powołał się Sąd Okręgowy, należy uwzględnić.

Weksłu w aktach nie ma, przeto Sąd Najwyższy nie może skontrolować, czy pozwany rzeczywiście podpisał weksel w charakterze prokurenta i czy art. 8 pr. weksl. został zasadnie zastosowany, ponieważ nie wynika to z dołączonego do pozwu odpisu weksłu, a pełnomocnik strony powodowej wniósł pozew przeciw Franciszkowi M., jako wystawcy weksłu, osobiście zobowiązanemu. W protokóle zaś 24 stycznia 1934 strony podały, że przy podpisie na weksłu charakter prokurenta nie jest uwidoczniony. W związku z tym pełnomocnik pozwanego podniósł zarzut zmiany podstawy powództwa w instancji apelacyjnej, którego to zarzutu Sąd Okręgowy nie rozważał.

W myśl § 131 k. h. *jawna spółka handlowa*, rozwiązująca się z upływem czasu, na który została zawarta, uchwałą wspólników, przez otwarcie upadłości itd.

Żadnej z wymienionych w § 131 k. h. okoliczności Sąd Okręgowy nie ustalił. Z ustalonej zaś okoliczności, że 11 lutego 1933 został zgłoszony do akt rejestrowych wniosek o wykreślenie czy rozwiązanie „firmy“, jeszcze nie wynika, że „firma“ i spółka jawna rzeczywiście została rozwiązana, skoro pozwany temu zaprzeczył, skoro firmę wykreślono dopiero 1 maja 1933 i skoro sama powodowa firma twierdziła, że spółka, o którą tu chodzi, nie wymagała zarejestrowania.

Z powyższych zasad wyrok Sądu Okręgowego na podstawie art. 437 k. p. c. ulega uchyleniu.

73.

Jeśli z przetargu sprzedano parcelę z budynkiem stojącym również na parceli sąsiedniej, a zbudowanym przez wspólnego właściciela obu parcel, nabywca licytacyjny staje się właścicielem budynku tylko do granicy nabytej parceli, a pozostała część budynku nadal należy do właściciela sąsiedniej parceli, przy czym granicą dla podzielonej własności budynku jest idealna powierzchnia pionowa, mająca za podstawę wspólną linię granicy obu parcel.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
z 21 października 1936 II. CZ. (d) 739/36.

Zaskarżonym postanowieniem z 17.VI.1936 Sąd Okręgowy w Ostrowie zatwierdził postanowienie Sądu Grodzkiego w Ostrowie z 19.III.1936 IV. E. 220/34, mocą którego nieruchomości Ostrów wyk. L. 328 przybito wierzycielce Zofii St. W dalszym zażaleniu z 4.VII.1936 dłużnik, domagając się uchylecia przybicia, zarzuca:

- że na parceli 328 znajduje się willa, która częściowo (na obszarze 3 m²) zbudowana jest na przyległej parceli 1097, nieobjętej postępowaniem przetargowym, a należącej do dłużnika;
- że nieruchomość została przybita z całą willą, ze szkodą dłużnika, który nie będzie mógł domagać się renty za nadbudowę;
- że opis i oszacowanie, obejmujące całą willę, było przeto wadliwe;
- że na parceli 328 znajduje się tylko część budynku, mieszczącego w sobie biuro przedsiębiorstwa handlowego dłużnika;
- że niesłusznie rzeczoznawca obniżył wartość parceli 328 o resztę za drogę konieczną, którą przez tę parcelę trzeba będzie przeprowadzić dla parcel 1097,

327a i 327b, należących do dłużnika, a nie mających dostępu do drogi publicznej.

Wierzycielka wniosła w piśmie z 4.VIII.1936 o oddalenie zażalenia na koszt dłużnika, wywodząc, że niedopuszczalne już są zarzuty przeciwko opisowi i oszacowaniu, oraz że postępowanie egzekucyjne obejmuje grunt tylko w jego granicach katastralnych, w których też nastąpiła przymusowa sprzedaż.

Powyższe dalsze zażalenie na przybicie jest środkiem prawnym, przewidzianym art. 724 k. p. c., zostało założone w przepisany trybie, czasie i formie, lecz co do istoty sprawy jest nieuzasadnione.

Z akt sądowych, przy uwzględnieniu treści akt komorniczych Nr Km. 16/34 i I. Km. 3045/34, ustalił Sąd Apelacyjny następujące okoliczności istotne dla sprawy.

Egzekwowana parcela dłużnika jest wschodnią częścią całej jego nieruchomości po części mieszkalnej, po części przemysłowo-handlowej, składającej się z parcel Nr 328, 1097, 327a i 327b. Parcela egzekwowana 328 na całej swej południowej oraz zachodniej granicy otoczona jest parcelą 1097, wschodnią zaś i północną granicą przylega do ul. Kard. Ledóchowskiego i Promenady. Za parcelą 1097 (na zachód od niej) leżą parcele 327a i 327b, nie mające bezpośredniego dostępu do drogi publicznej.

W środku parceli 328 zbudowana jest willa, położona frontem do ul. Kard. Ledóchowskiego, tarasami bocznymi na północ i południe, a ścianą tylną na zachód. Cała prawie ściana tylna willi biegnie w pewnym oddaleniu od granicy parceli 1097, a jedynie jej narożnik południowo-zachodni tworzy mały prostokąt, wychodzący poza granicę na nieznacznej zupełnie przestrzeni, zajmując 3 m² z parceli 1097. Cały obszar zajęty przez willę wynosi 191,55 m².

Na granicy południowej parceli 328 znajduje się budynek przeznaczony na składnicę, biuro i wystawę uliczną przedsiębiorstwa dłużnika, zbudowany częściowo na parceli 328, a w przeważającej części na parceli 1097 w ten sposób, że linia graniczna „odcina“ biuro od składnicy i wystawy.

W opisie i oszacowaniu z daty 26.I.1935, sporządzonym przez komornika przy udziale biegłego Jana A., okoliczności wyżej wymienione zostały wyszczególnione. W obwieszczeniach zaś o pierwszej i drugiej licytacji nie ma wzmianki o tym, że willa częściowo zajmuje parcelę 1097, gdyż podają one, iż „odbędzie się sprzedaż... nieruchomości..., składającej się z piętrowej willi frontowej, części budynku przeznaczanego na biuro, składnicę i wystawę, oraz...“. Natomiast — jak wynika z protokołu licytacyjnego — podczas licytacji, w myśl art. 699 k. p. c., komornik

podał do wiadomości obecnym, iż „1) część budynku od strony półn. (winno być: południowo-zachodniej) stoi częściowo na gruncie sąsiednim, wykazanym na karcie 1097 ks. wiecz., a stanowiącym również własność dłużnika; 2) właściciel nieruchomości Ostrów k. 1097, 327a i 327b ma jedynie połączenie z drogą publiczną ul. Kard. Ledóchowskiego tylko przez licytowaną nieruchomość; 3) że kantor stojący na licytowanej nieruchomości tworzy jedną budowlę o jednolitej konstrukcji z magazynem i wystawą, stojącym na nieruchomości Ostrów karta 1097“.

Wobec powyższych ustaleń Sąd Apelacyjny zatwierdza postanowienie o przybiciu, nie dopatrując się — wbrew wywodom dłużnika — żadnych przeszkód natury prawnej do zbycia parceli 328 w drodze przetargu, jakkolwiek położone na niej budynki znajdujące się po części również na gruncie sąsiednim. Decyzję swą opiera Sąd na następujących przesłankach:

W myśl art. 657 k. p. c. nieruchomość poddana egzekucji ulega zajęciu z chwilą doręczenia dłużnikowi przez komornika wezwania o zapłatę długu. Przez sam fakt doręczenia wezwania nieruchomość jest zajęta ze wszystkimi skutkami prawnymi, unormowanymi art. 661 i nast. k. p. c. Przede wszystkim zatem zajęcie obejmuje wszelkie istotne części składowe nieruchomości, a więc budynki na niej stojące *aż do granicy nieruchomości*. Wszystko, co się znajduje poza linią graniczną, nie jest objęte zajęciem, a tym samym na zasadzie art. 700 k. p. c. nie może być przedmiotem przetargu (por. trafne wywody w tym względzie w Polskim Proceście Cywilnym z 1936, zesz. 14-15, str. 458).

Zgodnie z tym należy przyjąć, że w niniejszej sprawie nabywca nieruchomości Ostrów wyk. L. 328, na skutek dokonanego przybicia, może nabyć własność wyk. L. 328 w ramach dokonanego zajęcia, tj. stanicie się właścicielem willi tylko w tej (przeważającej reszta) części, która zbudowana została w granicach katastralnych wykazu L. 328. Tak samo nabędzie własność granicznego budynku biurowego w tychże granicach katastralnych, tj. w części oddzielonej od pozostałości idealną powierzchnią pionową, mającą za podstawę linię granicy parcel 328 i 1097.

Zarzuty pozwanego, jakoby niedorzecznym było dzielić w ten sposób willę i budynek biurowo-handlowy, mogą być zrozumiałe z gospodarczego punktu widzenia. Nie są one jednak istotne dla prawniczego ujęcia zagadnienia, streszczającego się w zasadzie, że nabywca nieruchomości wykaz L. 328 może się stać właścicielem tylko jej istotnych części składowych i przynależności, natomiast nie nabywa z mocy przybicia, prawa własności przedmiotów, które w myśl

§§ 94 i 945 poniem. k. c. są istotnymi częściami składowymi nieruchomości 1097, choćby gospodarczo przedmiot ten nie mógł mieć samodzielnego bytu (np. mały skrawek narożnika willi) i stanowił całość z częścią składawą gruntu sąsiedniego.

Dłatego nie trafny jest zarzut dłużnika, że z jego szkodą nieruchomość została przybitą z całą willą, a więc i z narożnikiem zbudowanym na gruncie 1097. Ani postanowienie przybicia, ani zaskarżone postanowienie Sądu Okręgowego tego nie orzeka, nie wynika to zresztą również — jak wspomniano — z mocy przepięw k. p. c. o egzekucji z nieruchomości.

Również orzecznictwo i piśmiennictwo do przepisów materialnych, dotyczących przedmiotowego zagadnienia, zajmuje stanowisko zgodne z niniejszym rozstrzygnięciem.

I tak Sąd Rzeszy w wyroku z 15.XII.1923 — ogł. w *Warnerys Rspr.* 23/24 Nr 98 — stwierdził przy wykładni § 94 poniem. k. c., że „budynek stanowi w zasadzie tylko na tyle część składową nieruchomości, na ile jest z nią na trwałe związany, tj. w tej części, na której stoi na danym gruncie. O ile tedy część budynku wystaje poza granicę wspomnianego gruntu, to część ta stanowi już istotną składawą gruntu sąsiedniego“. Stanowisko to jeszcze wyraźniej podkreślone jest i w innych wyrokach, np. w tych, gdzie Sąd Rzeszy rozpatrywał sprawę renty za nadbudowę (§§ 912 i nast. poniem. k. c.), w przypadkach wynikłych z podłoża identycznego ze sprawą niniejszą, tj. gdy z przetargu sprzedano parcelę z budynkiem stojącym również na parceli sąsiedniej, a zbudowanym przez wspólnego właściciela obu parcel. Mianowicie w wyrokach: z 17.I.1903, ogł. w R. G. tom 53, str. 307—312, z 20.III.1907, ogł. w R. G. tom 65, str. 361—364, z 20.I.1909, ogł. w R. G. tom 70, str. 200—208 i z 9.XII.1909, ogł. w R. G. tom 72, str. 269—274, ustalił Sąd Rzeszy, że w wspomnianych przypadkach nie powstaje prawo jednego właściciela parceli domagania się renty za nadbudowę od właściciela sąsiedniej parceli; renta ta bowiem związana jest z własnością części własnego budynku na cudzym gruncie, co w danych razach nie zachodzi, gdyż granica parcel jest zarazem podstawą dla idealnej płaszczyzny pionowej rozgraniczającej budynek na działki, stanowiące dwie odrębne istotne składowe części dwóch odrębnych nieruchomości.

Tenże pogląd — o ile chodzi o piśmiennictwo — wyrażają Staudinger (wyd. 7/8, str. 278, 279), Heilfron (wyd. 4, str. 308), Bierman (kom. do § 912), Planek (§ 912 uw. I. b.), Warneyer (wyd. z 1927, tom II, str. 123). Warneyer przy tym trafnie konkretyzuje mniemanie, które Sąd Apelacyjny podziela,

że w omawianych przypadkach stosunek służebności osobistej (polegający na tym, że właściciel jednej z parcel zezwoli sąsiadowi na używanie wystającej części budynku) może na zasadach ogólnych powstać w trybie § 873 niem. k. c. w drodze zawarcia umowy rzeczowej i dokonania wpisu służebności do księgi hipotecznej.

Niesłuszny jest przeto oczywiście zarzut dłużnika, że przez przybicie *calej* willi jest pokrzywdzony.

Również nieuzasadnione, a przede wszystkim spóźnione są zarzuty dłużnika, dotyczące rzekomych wadliwości opisu i oszacowania. Pomijając kwestię na ogół ustaloną już w orzecznictwie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu do art. 675 k. p. c., że zażalenie na opis i oszacowanie służy tylko w razie zgłoszenia zarzutów do protokołu komornika (por. postan. S. Apel. w Poznaniu z 15.X.1936 II. Cz. (d) 899/36), — Sąd stwierdza, że zarzuty co do opisu są bezasadne. W opisie bowiem wyraźnie podał komornik, że willa częściowo leży na gruncie 1097, oraz że biuro na gruncie 328 stanowią całość z resztą budynku handlowego na gruncie 1097. Tak samo i zarzut co do oszacowania jest również chybiony, gdyż oczywistym jest, iż w trybie § 918 niem. k. c. właściciel parcel 1097, 327a i 327b uzyska drogę konieczną przez parcele 328, a tym samym biegły słusznie postąpił, obniżając szacunek parceli 328 o sumę odpowiadającą niedo-
godności, spowodowanej ewent. ustanowieniem przez nią drogi koniecznej.

W tym stanie rzeczy S. A. zatwierdził zaskarżone postanowienie.

74.

Wierzyciel, którego wierzytelność jest zabezpieczona tylko na ułamkowej części nieruchomości, może prowadzić egzekucję z tej części, chociażby była ona obciążona na rzecz innych wierzycieli łącznie z innymi nieruchomościami¹⁾.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Złoczowie
z 27 maja 1936 I 2 Cz. 281/36²⁾.

Sąd Okręgowy w Złoczowie w sprawie egzekucyjnej wierzycielki Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie, przeciwko dłużnikowi Adolfowi B.,

o zapłatę kwoty 27990 zł 93 gr, wskutek zażalenia wierzycielki zmienił postanowienie Sądu Grodzkiego w Łopatynie z 13 kwietnia 1936, F. 38/36 i uwzględnił skargę wierzycielki na postanowienie komornika z 22 marca 1936 Km. 69/36, uchylił to postanowienie, a zarem oddalił wniosek dłużnika Adolfa B. o umorzenie egzekucji i polecił komornikowi, by postępowanie egzekucyjne, wszczęte zawiadomieniem z 19 lutego 1936 Km. 69/36, prowadził nadal i połączył w jedno z egzekucją, prowadzoną do sygn. Km. 70/36.

Sąd Okręgowy przyjmuje, że majątność Zaliszki, obj. whl. 458 ks. gr. dla większych posiadłości, prowadzonej przy Sądzie Okręgowym w Złoczowie, jest obciążona łącznie z innymi majątnościami, a to majątnością Mikołajów i Sterkowce, oraz że majątność Zaliszki stanowi współwłasność po połowie dłużnika Adolfa B i Jakóba B., będącego dłużnikiem w sprawie egzekucyjnej Km. 70/36, oraz że jest obciążona w całości prawem dożywotniego użytkowania i wierzycielnością Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Sąd Okręgowy przyjmuje, że mimo to dopuszczalne jest prowadzenie egzekucji, wszczętych przez Miejską Komunalną Kasę Oszczędności we Lwowie przeciwko Adolfowi B., oraz przez „Central Europäische Länderbank Niederlassung Wien“ przeciwko Jakóbowi B. z majątności Zaliszki dla zaspokojenia pretensji tych wierzycieli i komornik winien był połączyć egzekucje te w jedno postępowanie, ponieważ połączenie to może się przyczynić do uproszczenia dalszego postępowania i korzystniejszej sprzedaży nieruchomości.

Sąd Okręgowy przyjmuje, że prowadzeniu tych egzekucji nie stoi na przeszkodzie przepis art. 655 k. p. c., gdyż przepis ten 1) nie zabrania prowadzenia egzekucji z nieruchomości, obciążonej łącznie prawami z innymi nieruchomościami, z których egzekucja nie jest prowadzona, a 2) ogranicza tylko prowadzenie egzekucji z niewydzielonej części nieruchomości takiego wierzyciela, który może egzekucję tę prowadzić z całości lub z większej części, a wszeczyna egzekucję tylko z niewydzielonej części jednego wierzyciela.

Inne tłumaczenie tego przepisu równałoby się wykluczeniu możliwości zaspokojenia wierzyciela, gdyż dłużnik — współwłaściciel nieruchomości — mógłby porozumieć się z innymi współwłaścicielami i uzyskać łącznie zabezpieczenie na wszystkich częściach, a tym samym udaremnić zaspokojenie wierzyciela z nieruchomości.

Takie tłumaczenie sprzeciwiałoby się również istocie prawa zastawu według konstrukcji austr. u. c.,

¹⁾ Por. orzeczenie Sądu Okręgowego w Katowicach z 15 marca 1934 I 3 Cz. 51/34, ogłoszone w OSP. XIV. 504.

²⁾ Zażalenie, wniesione na niniejsze postanowienie przez dłużnika, Sąd Najwyższy odrzucił orzeczeniem z 1 września 1936 C. II. 1964/36, jako prawem nie przewidziane.

która w § 457 wypowiedział zasadę niepodzielności prawa zastawu.

Kodeks postępowania cywilnego w części drugiej ma na celu uregulowanie sposobu zaspokojenia wierzyciela, który uzyskał tytuł wykonawczy, a zarazem chroni dłużnika przed zwykłą wierzyciela i dozwala wierzycielowi użycia tylko takich środków, które są celowe do zaspokojenia danej pretensji (art. 542 § 2 k. p. c.).

W tym stanie rzeczy zrozumiał jest zakaz prowadzenia egzekucji z części ułamkowej dla wierzyciela, który ma hipotekę na innych lub wszystkich częściach ułamkowych, ponieważ takie postępowanie byłoby krzywdzące dla właściciela i dalszych wierzycieli tej części, gdyż wierzyciel uzyskałby zaspokojenie całej wierzytelności z części, z której prowadzi egzekucję, dalsi zaś wierzyciele pozostaliby bez zaspokojenia, z czego skorzystaliby inni współwłaściciele.

W niniejszym przypadku niebezpieczeństwo to nie zachodzi.

Z treści akt wynika, że całą majątność obciążają tylko prawo dożywotniego użytkowania i pretensja Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w kwocie 470 dol. zpn., poprzedzające pretensje wierzycieli egzekwujących.

Wobec tego nie można przyjąć, by egzekucja, wszczęta przez wierzycieli z całej tej majątności, nie była celowa lub zdążyła do pokrzywdzenia wierzycieli.

Ponieważ, jak wyżej przedstawiono, wierzycielka uzyskała zabezpieczenie tylko na połowie własnej Adolfa B., a tytuł wykonawczy opiewa przeciwko Adolfowi B., a nie również przeciwko drugiemu współwłaścicielowi, wobec tego przyjmuje Sąd Okręgowy, że ograniczenie z art. 655 k. p. c. nie stosuje się do niniejszego przypadku.

Nadto przyjął Sąd Okręgowy, że w niniejszym przypadku dopuszczalne jest i wskazane połączenie egzekucji do Km. 69/36 i 70/36, ponieważ sprzedaż całej realności zmniejszy koszty postępowania, uprości postępowanie i spowoduje uzyskanie wyższej ceny sprzedaży (art. 658 § 3 k. p. c.).

W tym stanie sprawy Sąd Okręgowy uchylił zaskarżone postanowienie i oddalił wniosek dłużnika o umorzenie egzekucji, polecając komornikowi dalsze prowadzenie wszczętej już egzekucji.

75.

Oddanie przez dłużnika nieruchomości w dzierżawę nie przeszkadza ustanowieniu zarządu przymusowego nad nieruchomością.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Katowicach
z 9 listopada 1934 I/3. Cz. 803/34.

Sąd Okręgowy w Katowicach w sprawie egzekucyjnej Banku Ludowego, Spółdz. z nieogr. odp., przeciwko Janowi G. o zarząd przymusowy, na skutek zażalenia wierzyciela na postanowienie Sądu Grodzkiego w Lublińcu, z 12 lipca 1934, z mocy art. 513, 525, 419, 421, 423, 758, § 2 i 3 i 760 k. p. c., uchylił zaskarżone postanowienie i sprawę przekazał Sądowi Grodzkiemu w Lublińcu, celem ponownego jej rozpoznania, a zarazem zarządził, że koszty postępowania zażaleniuowego należy uwzględnić przy ponownym orzeczeniu.

Postanowienie z 12 lipca 1934 należało uchylić jako niesłuszne.

Wierzyciel uprawdopodobnił, że w ciągu dwóch lat wierzytelność może być zaspokojona. Wydzierżawienie nieruchomości nie przeszkadza ustanowieniu zarządu przymusowego (art. 767 k. p. c.). Zadysonowanie czynszem dzierżawnym z góry należy ocenić według przepisów art. 764 i 722 k. p. c.

Ponieważ z powodu braku w aktach tytułu egzekucyjnego sprawa nie mogła być natychmiast rozstrzygniętą, należało orzec jak w sentencji (art. 412 k. p. c.).

Zauważa się, że sąd pierwszej instancji nieformalnie postąpił z wnioskiem, wydając najpierw zarządzenie z 13 czerwca 1934, a następnie postanowienie z 12 lipca 1934. Zarządzenie z 13 czerwca 1934 należałoby uważać za wdrożenie przymusowego zarządu, a tymczasem postanowieniem z 12 lipca 1934 sąd oddalił wniosek.

Na zasadzie art. 759, 760 i 761 k. p. c. sąd ma powiążać postanowienie, treścią którego ustanawia zarząd przymusowy nad nieruchomością, a równocześnie wzywa dłużnika o zapłatę i przesyła władzy hipotecznej żądanie dokonania wpisu o ustanowieniu zarządu przymusowego.

Również zauważa się, że sąd pierwszej instancji niewłaściwie postąpił przy ogłoszeniu postanowienia z 12 lipca 1934; w protokóle zanotowano, że ogłoszono postanowienie, jak w załączniku, a tenże wpływnął do sekretariatu dopiero 18 sierpnia 1934. Wobec wątpliwości Sąd zażaleniuowy przyjął, że wierzyciel żądał we właściwym czasie doręczenia postanowienia, które poza tym winno być uzasadnione (art. 376, 378 i 379 k. p. c.).

76.

Oznaczenie wartości przedmiotu sporu przez sąd pierwszej instancji nie wymaga uzasadnienia.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 10 czerwca 1936 VI. I Ca. 833/36.

W sprawie o eksmisję Sąd Okręgowy oddalił zażalenie pozwanego na postanowienie Sądu Grodzkiego w Mińsku Mazowieckim z 20 lutego 1936.

Sąd Grodzki — jak to wyraźnie wynika z protokołu rozprawy z 13 lutego 1936 — wydał postanowienie, w którym między innymi orzekł: „wartość sporu określić na 200 zł”.

Niesłusznie zatem żali się pozwana, że sąd postanowieniem z 13 lutego 1936 nie określił wartości przedmiotu sporu.

Od orzeczenia co do wartości przedmiotu sporu nie ma środka odwoławczego (art. 22 § 4 k. p. c.).

Osobnego uzasadnienia na piśmie wymagają tylko postanowienia, od których służy zażalenie (art. 379 k. p. c.).

Słusznie zatem Sąd Grodzki — postanowieniem z 20 lutego 1936 — oddalił podanie pełnomocnika pozwanej o sporządzenie uzasadnienia postanowienia z 13 lutego 1936.

Przy czym zauważa się, że w myśl art. 22 k. p. c., Sąd pierwszej instancji może — a nie musi — zarządzić dochodzenie przy sprawdzaniu wartości przedmiotu sporu.

77.

Urząd rozjemczy dla spraw gospodarstw wiejskich nie jest wolny orzekać o swej niewłaściwości na posiedzeniu niejawnym bez wezwania stron.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 21 lipca 1936 VI. I Ca. 902/36.

Sąd Okręgowy uchylił postanowienie Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Łowiczu z 16 marca 1936 i przekazał sprawę temuż Urzędowi celem ponownego rozpoznania w innym zespole orzekającym.

Słusznie zaskarżył Czesław T. postanowienie Powiatowego Urzędu Rozjemczego, dotyczące umorzenia. Postanowienie to wydał Urząd Rozjemczy na posiedzeniu, na które strony nie były wzywane. Tymczasem z zasad postępowania przed urzędami rozjemczymi (art. 14 i nast. ustawy z 28 marca 1933 o urzędach rozjemczych) wynika, że wszelkie wnioski i zarzuty stron (z wyjątkiem przypadku z art. 16 u. 1 tej ustawy) powinny być rozpatrywane na rozprawie jawnej (art. 20 ustęp pierwszy, zdanie pierwsze tej ustawy).

Urząd Rozjemczy zatem rozstrzygnął zarzut niewłaściwości bez wezwania stron, bez wysłuchania stron w tej materii, a rozstrzygając ten zarzut na posiedzeniu niejawnym, odebrał stronie (dłużnikowi) możliwość obrony swych praw i przez to samo pogwałcił istotne przepisy postępowania (art. 26 ust. 1 p. 2 ustawy o urzędach rozjemczych z 28 marca 1933 i art. 409 l. 7 k. p. c.) co samo przez się już spowodowało konieczność uchylenia postanowienia zaskarżonego i przekazania sprawy Urzędowi Rozjemczemu w Łowiczu celem ponownego rozpoznania sprawy w innym zespole orzekającym (art. 27 tej ustawy), bez potrzeby rozpatrywania innych zarzutów, zgłoszonych przez dłużnika skarżącego, a opartych na art. 26 wspomnianej ustawy.

Wreszcie zauważa się, że postanowienie zaskarżone w przedmiocie umorzenia jest postanowieniem kończącym postępowanie w instancji, a jako takie jest zrównane z orzeczeniami (art. 26 ust. 3 wspomnianej ustawy) i mogło być zaskarżone skargą z art. 26.

78.

Zabezpieczenie powództwa o zapłatę czynszu najmu następuje bez badania, czy powódowi grozi niebezpieczeństwo nieuzyskania zaspokojenia.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 7 listopada 1936 VI. 2 Ca. 460/36.

Sąd Okręgowy oddalił zażalenie pozwanego na postanowienie Sądu Grodzkiego w Warszawie z 21 sierpnia 1936.

Uzasadnienie.

Z powództwa o zapłatę czynszu najmu Sąd udziela zabezpieczenia przez zajęcie ruchomości lokatora na podstawie samego tylko pozwu (art. 858 k. p. c.); powód zatem we wniosku o zabezpieczenie nie musi uprawdopodobniać ani roszczenia ani niebezpieczeństwa pozbawienia go zaspokojenia (art. 837, 842 § 1 k. p. c.); wniesienie jednak pozwu o czynsz najmu samo przez się nie wystarcza i nie daje jeszcze zabezpieczenia, lecz Sąd musi orzec osobno zabezpieczenie na żądanie powoda.

Z protokołu zajęcia nie wynika, że powód zajął tytułem zabezpieczenia w sklepie pozwanego wszystkie ruchomości (towary) lub ich część przeważającą i w ten sposób utrudnił egzystencję pozwanego i wyraził mu szkodę; zatem uzależnienie wykonania zarządzenia tymczasowego od złożenia kaucji przez po-

woda nie było uzasadnione; zresztą należy to do swobodnej oceny Sądu (art. 844 § 3 k. p. c.).

Okoliczności, uzasadniające żądanie zarządzenia tymczasowego, nie wymagały wyświelenia; dlatego też wyznaczenie rozprawy było zbędne; zresztą wyznaczenie rozprawy do rozpoznania wniosku o zarządzenie tymczasowe należało do swobodnej oceny Sądu (art. 843, 421 § k. p. c.).

W tym stanie sprawy należało na zasadzie art. 419—423, 374, 837, 842, 843, 844 § 3, 858 k. p. c., zażalenie pozwanego oddalić.

79.

Urząd rozjemczy dla spraw gospodarstw wiejskich obowiązany jest ustalić szczegółowo stosunki majątkowe wierzyciela i dłużnika, jeżeli orzeczenie swe opiera na uwzględnieniu stosunków majątkowych stron.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 23 lipca 1936 VI. I Ca. 949/36.

Sąd Okręgowy uchylił orzeczenie Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Grójcu z 13 listopada 1935 i przekazał sprawę temuż Urzędowi do ponownego rozpoznania w innym zespole orzekającym.

Powiatowy Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich na powiat grójecki rozpatrzył wniosek wierzyciela w trybie art. 46 rozp. Prezydenta z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. z 1936 Nr 5 poz. 59), jednak orzeczeniem swym naruszył przepis art. 26 u. 1 L. 4 ustawy z 28 marca 1933 o urzędach rozjemczych (Dz. U. R. P. z 1936 Nr 5 poz. 60), ponieważ nie wyświelił należycie okoliczności sprawy, mających wpływ stanowczy na rozstrzygnięcie.

Urząd Rozjemczy bowiem, rozpoznając sprawę na zasadzie art. 46 rozporządzenia o konwersji, wyraził się w motywach tylko ogólnikowo, bez biorąc pod uwagę stan materialny stron orzekł, jak w sentencji. Więc Urząd Rozjemczy bliżej nie wyjaśnił i nie ustalił, jakie jest „położenie majątkowe zarówno dłużnika jak i wierzyciela”, czego ustawodawca wyraźnie wymaga do zastosowania tego artykułu. Urząd Rozjemczy powinien był zebrać w tym kierunku materiał potrzebny, osobno ustalić stan majątkowy dłużnika (pозwanej), osobno wierzyciela (powoda), porównać ich położenie majątkowe i z tego odpowiednie wnioski wyciągnąć; a stwierdziwszy, że wniosek wierzyciela z art. 46 p. 1 rozporządzenia o konwersji zasługuje

na uwzględnienie wybrać — i tu już według swego uznania, jak o tym wyraźnie mówi rozporządzenie — jeden ze środków, wymienionych w art. 46 pod literami a, b, c, d.

Skoro Urząd Rozjemczy w swych motywach nie wyświelił położenia majątkowego zarówno dłużnika jak i wierzyciela i nie uzasadnił należycie zdolności płatniczej i możliwości gospodarczych dłużnika (pозwanej) (art. 46 p. 1), a więc skoro Urząd Rozjemczy nie wyświelił należycie okoliczności sprawy, mających wpływ stanowczy na rozstrzygnięcie, należało na zasadzie art. 26 u. 1 L. 4 i 27 u. 1 ustawy o urzędach rozjemczych uchylić zaskarżone orzeczenie i przekazać sprawę Urzędowi Rozjemczemu do ponownego rozpatrzenia w innym zespole orzekającym.

80.

Podwyżka za pracę w niedzielę należy się pracownikowi także wówczas, gdy zakład, w którym on pracował, nie ma zezwolenia na pracę w niedzielę.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 21 września 1936 VI. 3 Ca. 337/36.

Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił wyrok Sądu Pracy w Warszawie z 11 grudnia 1935, oddalający powoda z żądaniem podwyżki za pracę w niedzielę w kwocie 303 zł 20 gr i odesłał sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania.

Służnie żali się powód, że Sąd Pracy naruszył prawo materialne przez błędną jego wykładnię (art. 31 § 1 L. 3 o Sądach Pracy), uznając, że ponieważ zakład, w którym zatrudniony był powód, nie miał zezwolenia na pracę w niedzielę, należy się powodowi wynagrodzenie za pracę w niedzielę nie większe niż za pracę w dni powszednie.

Według bowiem art. 16 ustawy o czasie pracy należy się pracownikowi za pracę w godzinach nadliczbowych w niedzielę i święta dodatek co najmniej 50% bez względu na to, czy zakład, w którym pracował pracownik, miał zezwolenie na pracę w niedzielę i święta, jeżeli tylko zaszły warunki, przewidziane w judykaturze (nieśluzne wzbogacenie), uzasadniające prawo do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Dlatego Sąd Okręgowy na zasadzie art. 31 § 1 L. 3 rozp. o Sądach Pracy, art. 412 § 1 k. p. c., uchylił wyrok zaskarżony.

81.

Urząd rozjemczy dla spraw gospodarstw wiejskich nie może rozpoznawać sprawy, jeżeli wezwanie do rozprawy nie zostało jednej ze stron doręczone.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 13 listopada 1936 VI. I Ca. 1568/36.

Sąd Okręgowy uchylił orzeczenie Urzędu Rozjemczego w Rypinie z 14 lipca 1936 i przekazał sprawę temu samemu urzędowi do ponownego rozpatrzenia w innym zeupole orzekającym.

Słusznie żala się skarżący, że rozprawa z 14 lipca 1936, na której zapadło zaskarżone orzeczenie, nie mogła się odbyć, ponieważ wezwanie na rozprawę nie zostało pełnomocnikowi skarżących doręczone. W aktach złożone są na kartach 12 i 13 obie części wezwania na rozprawę, przeznaczonego dla pełnomocnika skarżących z adnotacją: nie doręczono z powodu wyjazdu adw. S.

Z tego wynika, że organ doręczający nie doręczył wezwania pełnomocnikowi skarżących nawet zastępco (art. 144 § 2, 151, 153 k. p. c.).

Wobec tego przyjęć należy, że pogwałcono istotny przepis postępowania co do doręczenia wezwania.

82.

Należność za służbę przedawnia się na obszarze mocy obowiązującej kod. Nap. w ciągu roku, jeżeli stosunek służbowy rozwiązany został przed 1 lipca 1935.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 13 listopada 1936 VI. I Cz. 1656/36.

Sąd Okręgowy w Warszawie zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego w Pułtuskach z 28 kwietnia 1936, oddalający powódzkę z roszczeniem o zapłatę 147 zł za służbę.

Z zestawienia przepisów art. XXXIX i XLII przep. wpr. k. z. wynika, że kodeks zobowiązań nie ma zastosowania do zobowiązań z umów o pracę, które powstały przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań i skończyły się przed 1 lipca 1934 lub w okresie między 1 lipca 1934 a 1 lipca 1935; natomiast Kodeks zobowiązań ma zastosowanie do zobowiązań z umów o pracę, które powstały po 1 lipca 1934 a nadto do zobowiązań z umów o pracę, które powstały przed 1 lipca 1934 a skończyły się po 1 lipca 1935.

W niniejszym sporze chodzi o stosunek pracy, któ-

ry, jak z oświadczenia powódki na rozprawie złożonego wynika, skończył się 15 kwietnia 1934. Zatem do tego stosunku prawnego nie ma zastosowania Kodeks zobowiązań, w szczególności art. 284 o trzyletnim przedawnieniu i art. 473 o rocznym terminie prekluzyjnym; natomiast ma zastosowanie dawne prawo, mianowicie art. 2272 k. c. (roczne przedawnienie dla służących).

Niezależnie od powyższego nie ma tu także zastosowania art. XLIII L. 2 i XLIV przep. wpr. k. z., gdyż termin przedawnienia według k. z. nie jest krótszy, niż według dotychczasowego prawa.

Strona pozwana oświadczyła na rozprawie, że całkowitą należność zapłaciła i powołała się na przedawnienie mylnie z art. 473 k. z., zamiast z art. 2272 k. c.

Z tych względów należało na zasadzie art. 339, 408 k. p. c. 2272 k. c., wyrok zaskarżony zatwierdzić.

83.

W granicach zasady swobodnej oceny dowodów z art. 10 k. p., dowodem w sprawie mogą być poszlaki, zeznanie świadka ze słyszenia i w tym przypadku, kiedy świadek nie zdradza osoby, udzielającej mu objaśnienia ani w ogóle źródła posiadanej informacji¹⁾.

¹⁾ Teza, przytoczona w nagłówku niniejszego orzeczenia, nie wydaje mi się słuszną. Aczkolwiek nowoczesne ustawy postępowania karnego ostatecznie zerwały z t. zw. formalną teorią dowodów, to jednak sąd nie wynika, iżby sąd, mając do czynienia z pewnym dowodem, miał prawo przyjąć gorszą postać tego dowodu, a pominiąć jego możliwą lepszą postać.

Cały szereg przepisów k. p. k., a w szczególności art. 339 i nast., wskazuje, że podstawą polskiego procesu, przynajmniej w I instancji, jest bezpośrednio, od której można odstąpić tylko wyjątkowo w wypadkach, wyraźnie w ustawie wskazanych. To, co świadek ma stwierdzić, powinien stwierdzić przed sądem sam, bezpośrednio, nie za pośrednictwem osoby trzeciej, która słowa świadka słyszała i odwarza je przed sądem. Oczywiście i takie pośrednie zeznanie może czasem służyć za dowód, należy jednak uznać je za dopuszczalne wtedy jedynie, gdy sąd wyczerpał wszystkie możliwe sposoby bezpośredniego przesłuchania pierwotnego świadka i sposoby te zawiody. Wszak bezpośrednio zeznanie świadka decyduje przeważnie o jego wiarygodności. Wręcz, jakie świadek na sąd wywiera, jest ważnym czynnikiem przy ocenie jego zeznania; ponad to takiemu świadkowi można zadawać pytania kryzysowe, które mogą wyjaśnić jego odpowiedź w innym zupełnie sensie, niż się z początku zdawało. Świadek, którego sąd nie tylko nie widzi, lecz nawet z nazwiska nie zna, nie wie, czy to uje jest czasem histeryk, notoryczny kłamca, wielokrotnie skazany za fałszywe zeznanie, czy nie jest zainteresowany w tym, żeby zgubić (lub ratować) oskarżonego — taki świadek już z samego założenia nie może budzić zaufania. Ponad to, od-

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 9 grudnia 1935 3 K. 1871/35.

...Z poruszonych w kasacji kwestyj, charakter zagadnienia ściśle prawnego stanowi jedynie pytanie, czy dowodem w sprawie mogą być poszlaki, zeznaniu świadka ze słyszenia i w tym przypadku, kiedy świadek nie zdradza osoby udzielającej mu objaśnienia ani w ogóle źródła posiadanej informacji, w końcu, czy zeznanie świadka ze słyszenia traci znaczenie dowodu, skoro przesłuchany bezpośrednio przed Sądem wyrokującym informator zaprzeczy prawdziwości informacji udzielonej świadkowi ex auditu.

Jak to już wielokrotnie Sąd Najwyższy wyjaśnił Zb. O. 147/30, 63/31, 178/31, 270/31, 53/34, 265/35 i inne, sędziemu nie wiążą pod rzędem zasady z art. 10 k. p. k. swobodnej oceny dowodów żadne ograniczenia ustawowe ani co do rodzaju dowodów, ani co do ich mocy przekonywującej. K. p. k. wbrew ustawowej teorii dowodowej dopuszcza bowiem każdy dowód, mogący mieć znaczenie dla wykrycia prawdy materialnej. Mogą więc być dowodem zgodnie z ustawą ujawnione w przewodzie sądowym dowody pośrednie, a więc i poszlaki, logicznie wysnute z całości okoliczności faktycznych sprawy, w szczególności także zeznanie świadka, stwierdzającego nie fakt lecz samą tylko wiadomość o fakcie (por. Zb. O. 212/31 i inne). Błędne zatem jest w obliczu zasady art. 10

k. p. k. zapatrywanie prawne kasacji, jakoby „lepsze”, bo bezpośrednie dowody z zeznań świadków F. i B., którzy podali, że C. udzielili nieprawdziwych informacji, miały bezwzględnie pierwszeństwo przed „gorszym” zeznaniem świadka C., który odtwarzał tylko to, co mu F. i B. opowiadali bez żadnej odpowiedzialności.

Sędzia wyrokujący, obowiązany według art. 10 k. p. k. uwzględniać nie tylko przedmiotową treść zeznania, lecz zarazem zwracać niemięjszą uwagę i na osobę zeznającego, władny jest w zasadzie oprzeć się na zeznaniu świadka mniej w sprawie wiedzącego, lecz za to wiarogodniejszego, aniżeli świadka lepiej ze sprawą obznajmionego, ale nieprawdomówne, atoli pod warunkiem, że to swe przekonanie należyte uzasadni. Fakt zatem, że Sądy wyrokujące oparły się raczej na uznanym za wiarogodnego świadka C., aczkolwiek jego zeznanie przedmiotowo nie miało tego znaczenia bezpośrednich spostrzeżeń, co zeznania nie wzbudzających w Sądzie wiary świadków F. i B., nie narusza w niczym zasad postępowania, w szczególności nie uchybia art. 379 § 1 lit. a) k. p. k., skoro Sąd w wyroku na str. 7 i 8 szczegółowo i bez błędów umotywował, dlaczego nie wierzy zeznaniem B. i F.

Okoliczność, że świadek starszy posterunkowy P. P. C. nie wymienił w swym zeznaniu osoby konfi-

tworzenie cudzych słów przez inną osobę, to gorza postać dowodu niż protokół: protokół pisze osoba ustawowo do tego uprawniona, przeważnie sędzia, osoba, której wiarogodność polega na domniemaniu; następnie protokół sporządza się natychmiast po zeznaniu świadka, a więc kwestia pamięci protokółującego nie wchodzi w grę, wreszcie protokół, z niezwykłymi wyjątkami, jest podpisany przez zeznającego, co nadaje mu znamię wiarogodnego odtworzenia zeznań. A jednak nawet sądowym protokołom ustawodawca nie dowierza i pozwala z nich korzystać tylko wyjątkowo, kiedy nie można mieć zeznania bezpośredniego. Tymczasem świadek, odtwarzający ustnie słowa innej osoby, mógł je źle usłyszeć, mógł źle zrozumieć, nie zapamiętać, nawet świadomie przekręcić. Zeznanie świadka o słowach innej osoby jest mniej dokładne nawet od jej prywatnego listu, stwierdzającego pewne fakty, o na takim liście sąd by się nigdy nie oparł¹⁾.

A już znamię wiarogodności znika zupełnie, jeżeli zachodzi przypadek taki, jak przytoczony w części historycznej niniejszego orzeczenia. Wszak w niniejszej sprawie świadek C. wskazał osoby, od których się o pewnych faktach dowiedział, wezwani przez sąd informatorzy F. i B. zaprzeczyli prawdziwości udzielonych C. informacji, a (jak się zdaje) wtedy dopiero C. oświadczył, że „opierał się na wiadomościach poufnych, któ-

rych źródła nie podał”. Waższe, że oświadczył to po przesłuchaniu F. i B., gdyż, gdyby od razu źródła nie podał, to sąd by świadków F. i B. nie wzywał. Świadekowi zatem udowodniono, że mówi nieprawdę, a sąd się oparł na jego zeznaniu, pochodzącym z niewykrytego źródła. Czy w takich warunkach można mówić o słuszności wyroku?

Zapewne, natykamy się tu na tylokretnie poruszoną kwestię tzw. konfidencji. Konfidenci są, niestety, w pewnych wypadkach niezbędni, ale tylko jako sposób *użytkowania* prawdy, nie zaś jako sposób jej *udowodnienia*. Konfident bada sprawę, wykrywa jakież fakty i komunikuje je policji jawnej. Dotychczas w porządku. Na to jednak, żeby sąd przyjął te fakty za udowodnione, trzeba, żeby poufna informacja była poparta rzeczywistymi dowodami. Jeżeli oskarżony nie ma możliwości udowodnienia faktów, wskazanych przez konfidenta, to ma tylko jedną drogę — zdekonspirować konfidenta i wskazać go jako świadka. Sąd mu uwierzy albo nie. Jeżeli zaś z jakichkolwiek „wyszych” względów zdekonspirowanie danego konfidenta jest niepożądaną, a inaczej jego informacji potwierdzenie niepodobną, trzeba po prostu uznać dane fakty za nie dojące się udowodnić. Mniejsza stanie się kryzywda społeczna, jeżeli nawet, co jest bardzo rzadko, jeden i drugi przestępca wymknie się wyjątkowo z tego powodu wymiarowi sprawiedliwości, niż gdyby każdy oskarżony, może niewinny, musiał być narażony na to, że przeciwko niemu będą przedstawiane „dowody”, których on nie będzie mógł ani sprawdzić, ani odeprzeć i których nawet sąd nie będzie mógł ani kontrolować, ani należyście ocenić. Co za szerokie pole do

¹⁾ Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że na egzaminie z procedury karnej na pytanie, co to jest dowód pośredni, większość egzaminowanych odpowiada: „jeżeli świadek mówi, co słyszał od kogo innego”.

denta, który go jako prowadzącego dochodzenie poufne poinformował o tym, że kradzieży dopuścili się oskarżeni N., nie sprzeciwiała się wbrew odmiennemu twierdzeniu kasacji temu, żeby Sąd nie mógł się opierać także i na tej części zeznania. K. p. k. wyraźnie przewiduje w przepisach art. 103 i 106 k. p. k. możliwość nawet odmowy pod pewnymi warunkami zdekonspirowania konfidenta. Ocena więc przez Sąd wyrokującej wartości dowodowej tej części zeznania świadka C. podlegała również zasadzie ogólnej z art. 10 k. p. k.

84.

W przypadku popełnienia przestępstwa z art. 259 k. k. zadanie przysięgłym pytania ewentualnego z art. 257 k. k. jest niedopuszczalne¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 4 marca 1936 2 K. 2064/35.

...Przestępstwo z art. 259 k. k. łączy w sobie znamiona kradzieży z art. 257 i wymuszenia z art. 251 k. k., a tym samym w odpowiedzi na pytanie co do rozbójni, przysięgli wypowiadają się już, wbrew po-

wzelkiego rodzaju nadużyć, osobistych porachunków, zemsty, a nawet szantażu. Wystarczy narazić się jakimś konfidentowi, wystarczy nawet nie opłacić mu się na jego żądanie, i już można być skazanym na podstawie gołosłownych twierdzeń konfidenta, w najlepszej wierze powtórzonych przez urzędnika jawnej policji, opierającego się na „wiadomościach poufnych, których źródła nie podał”. Wszak wiemy wszyscy, że konfidenti nie zawsze się rekrutują spośród ludzi uczciwych; częstokroć są to byli przestępcy, pociągnięci przez policję do ujawniania za wynagrodzeniem działalności podziemnego świata, do którego przedtem należeli, a często i należą w dalszym ciągu. Czy można w ręce takich ludzi oddawać los niewinnego może obywatela i ich zakonspirowane zeznania uznawać za dostateczny dowód winy, jeżeli innych dowodów nie ma? Wszak celem procesu jest nie to, żeby skazano oskarżonego; skazać należy tylko winnego.

A. Mogilnicki

¹⁾ Pogląd Sądu Najwyższego, wypowiedziany w powyższym wyroku (podobnie jak i w wyroku Zb. O. 231/35), nie wydaje się słuszny. Jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego w razie zaprzeczenia pytania głównego w odniesieniu do przestępstwa z art. 259 k. k., wyłączone musi być „co ipso wina i składowej części tegoż przestępstwa, tj. kradzieży”. Jak wiadomo, przestępstwo z art. 259 jest przestępstwem złożonym: typ ten składa się z dwóch rodzajów przestępstw: kradzieży (art. 257) i zmuszenia (art. 251). Otóż można sobie bardzo łatwo wyobrazić, że odpowiedź przecząca odnosi się do jednego tylko z przestępstw, składających się na typ z art. 259, a zatem, że dotyczy

glądowi kasacji, zarówno co do kradzieży jak i wymuszenia. Zadanie więc przysięgłym pytania ewentualnego z art. 257 k. k. było niedopuszczalne, ponieważ w razie zaprzeczenia pytania głównego w kierunku art. 259 k. k. wyłączone by była co ipso wina i składowej części tegoż przestępstwa, tj. kradzieży. Przysięgli mogli zresztą, gdyby nabrali takiego przekonania, opuścić z mocy art. 444 k. p. k. okoliczności wyszczególnione w pytaniu, dotyczące drugiej składowej części, mianowicie wymuszenia i potwierdzić w ten sposób samą tylko kradzież.

Niezadanie więc pytania ewentualnego, gdyby nawet nie było ono niedopuszczalne, bezwzględnie nie mogło mieć ujemnego dla oskarżonego wpływu na treść wyroku.

Z tych przyczyn kasację oddalono.

85.

W razie sprzeczności między zeznaniami świadków sąd nie jest obowiązany uzasadnić dlaczego jednemu świadkowi daje wiarę, a drugiemu tej wiarogodności odmawia, i samo orzeczenie tej niewiary ze strony sądu stanowi już wymagane przez § 1 art. 379 k. p. k.

kradzieży lub zmuszenia. W tym przypadku, gdy odnosi się więc np. do zmuszenia, nie można żądaj miarę przyjmować, iż odpowiedź ta dotyczy „co ipso” kradzieży; odpowiedź taka bowiem w niczym nie przesądzi jeszcze ani strony podmiotowej, ani też strony przedmiotowej kradzieży. Rozmawianiec zaś S. N., że w tego rodzaju wypadku stoi do dyspozycji przysięgłym przepis art. 444, a zatem że zbytecznym byłby tutaj przepis art. 430, dotyczący pytań ewentualnych, nie jest słuszny z tego powodu, że oha te artykuły: 444 i 430, dotyczą kwestyj z istoty swej różnych.

Art. 430 dotyczy sytuacji, kiedy „z przebiegu rozprawy” wynika możliwość nadania danemu czynowi (stanowi faktycznemu, względnie historycznemu zdarzeniu) innej kwalifikacji prawnej, a zatem uznania tego czynu, to *świadczenie* przedmiotu sądowego, za „inne przestępstwo”. Natomiast art. 444 ma na myśli inny wypadek: kiedy *dopiero w sali narad* przysięgłych powstaje wątpliwość co do potwierdzenia wszystkich okoliczności, zawartych, względnie wyszczególnionych w pytaniu; przepis ten poddyktowany jest po prostu względami ekonomii procesowej: by nie przewlekać w takich wypadkach postępowania przez konieczność rozdzielania pytań i stawiania osobnego pytania co do wątpliwej okoliczności (zob. motywy Kom. Kodyfik. do art. 447, str. 553). W wypadkach zatem, w których możliwość nadania danemu czynowi innej kwalifikacji prawnej wynika już z przebiegu rozprawy, zadanie pytania ewentualnego jest *obligatoryjne*, zupełnie niezależnie od uprawnień, wynikającego z przepisu art. 444 k. p. k.

uzasadnienie uznania dowodu lub nieuznania kontradowu¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 11 maja 1936 2 K. 326/36.

„Sąd Najwyższy już wielokrotnie wyjaśnił, że w myśl art. 10 k. p. k. sąd ma *pełną swobodę w ocenie dowodów*, wobec czego kwestia dania wiary lub niewiary świadkowi jest rzeczą *sumienia* sędziowskiego, podstawą zaś poglądu sędziowskiego na wiarygodność lub na niewiarogodność świadka są doznania i wrażenia z przebiegu przesłuchania świadka czysto subiektywne, nieuchwytnie i przeważnie nie nadające się do sformułowania, to też w razie sprzeczności między zeznaniami świadków *sąd nie jest obo-*

wiązany uzasadniać, dlaczego jednemu świadkowi daje wiarę, a drugiemu tej wiarygodności odmawia, i samo orzeczenie tej niewiary ze strony sądu stanowi już wymagane przez § 1 art. 379 k. p. k. uzasadnienie uznania dowodu lub nieuznania kontradowu.

Sąd Apelacyjny zasadniczo odrzucił wiarygodność świadków P. i O. na podstawie bezpośredniego wrażenia, jakie odniósł ze zbadania tych świadków i dopiero jako uzupełnienie tej oceny uznał zeznania ich za niezgodne z prawdą ze względu na uznanie pełnej wiarygodności zeznań zbadanych na rozprawie odwoławczej świadków J., K., St., K. i W., z których czterej ostatni, a zwłaszcza W., wbrew twierdzeniu kasacji, złożyli zeznania, potwierdzające tezę apelacji oskarżyciela prywatnego...

¹⁾ Już w kilku orzeczeniach wypowiedział S. N. tezę, iż ocena wiarygodności świadka, będąca wynikiem subiektywnego przekonania sędziowskiego, opartego na bezpośrednim wrażeniu, nie wymaga w ogóle uzasadnienia, że zatem dla odmowy wiarygodności wystarczy *sama tylko stwierdzenie niewiarogodności* (por. Zb. O. 211/31, 251/34). Ten sam pogląd wyraża S. N. w powyższym wyroku. Powiada bowiem, że „samo orzeczenie tej niewiary ze strony sądu stanowi już wymagane przez § 1 art. 379 k. p. k. uzasadnienie uznania dowodu lub nieuznania kontradowu“.

Z poglądem tym trudno się zgodzić, raz dlatego, że nie jest on w zgodzie z wyraźnym brzmieniem ust. a § 1 art. 379 k. p. k., a następnie z tego powodu, że nie da się pogodzić z istotą i pojęciem uzasadnienia oraz z sensem i celowością toku instancji.

Nie ulega wątpliwości, że przyjęta do k. p. k. zasada swobodnej oceny dowodów (art. 10) prowadzi m. in. do tego, iż sąd wyrokujący ma prawo spośród sprzecznych z sobą zeznań świadków, jednym dać wiarę, innym natomiast wiarygodności odmówić. Co więcej, zasada ta zezwala na to, by sędzia dał wiarę zeznaniu niezaprzysiężonemu, odmówił jej natomiast świadectwu złożonemu pod przysięgą. Z tego atuli bynajmniej nie wynika, by sędzia nie był obowiązany uwewnętrznić w motywach, *dlaczego* jednemu świadkowi dał wiarę, a innemu jej odmówił, jakże były tego powody, co go do tego skłoniło. Konieczność tego rodzaju wyjaśnień i wytlumaczeń wynika już z samej istoty „uzasadnienia“. Skoro ustawa wymaga, by sąd orzeczenia swe „uzasadniał“ (zob. art. 51 § 2 k. p. k.), w szczególności, by wyrok obejmował „uzasadnienie“ (zob. art. 378 nn. k. p. k.), to stąd już wynika w logicznej konsekwencji, iż sąd musi również uzasadnić swoje przekonanie o niewiarogodności świadka, że nie może zatem ograniczyć się do samego tylko stwierdzenia, że danemu świadkowi wiary nie daje, takie bowiem stwierdzenie *nie jest „uzasadnieniem“*. Zresztą ust. a § 1 art. 379 k. p. k. żąda przecież wyrażenia od sądu, by ustalił m. in. *dlaczego* nie uznał dowodów przerywnych. Jeżeli zatem sąd nie daje wiary świadkowi, musi powiedzieć *dlaczego* to czyni, a więc musi wyjaśnić, czy skłoniła go do tego chwytliwość zeznań, brak zdecydowania, wahanie się świadka, niepewność w jego wystąpieniu, sprzeczności w wypowiedzeniach, potrzeba długiego namysłu, czy też zastanawianiu się, właściwość głosu lub warunku przy zeznaniu, zamiana porozumiewawczego

spożycia z oskarżonym, itd. *Brak wyjaśnień w tym kierunku jest równoznaczny z brakiem uzasadnienia w ogóle.*

Zasada swobodnej oceny dowodów oznacza, że sędzia nie jest ograniczony, czy też skrupowany przy ocenie mocy dowodowej żadnymi regulami dowodowymi. Nie wynika z niej jednak bynajmniej, by ocena ta była pozostawiona dowolności sędziowskiej, by uzależniona była od „widzi mi się“ sędziego. Także pod panowaniem zasady swobodnej oceny dowodów, sędzia musi się zawsze kierować powszechnie przyjętymi i uznanyimi prawidłami logicznego rozumowania i wnioskowania. Gdy chodzi zatem o ocenę wiarygodności świadka, wolno mu oprócz swoje przekonanie o niewierze na takich tylko przesłankach, które, według zasad logicznego rozumowania, taką niewiarę tłumaczą. Może zatem kierować się w tym względzie okolicznościami, o których wyżej była mowa, nie może natomiast powołać się tutaj takimi względami, jak np. piego-watość cery, krzywizna nosa, brak palca u ręki, łysina lub bruk uźbieżenia. Takie względy bowiem nie pozostają w żadnym logicznym związku z wiarygodnością świadka. Sprawdzeniem tego, że sędzia kieruje się właśnie powszechnie przyjętymi i uznanyimi prawidłami logicznego rozumowania i wnioskowania, jest urządzenie uzasadnienia czyli motywowania orzeczeń sędziowskich. W uzasadnieniu sędzia musi wykazać, czym się kierował przy wydaniu orzeczenia, czyli innymi słowy: musi uwewnętrznić te pobudki, które wpłynęły na jego przekonanie. Jest to jedyny środek dla zapobieżenia dowolności sędziowskiej, urządzenie, które ma też dowolności przeciw-działać dwiema drogami: raz, *przez samokontrolę*, sprawdzenie samego siebie, czy to, co się zrobiło, jest logicznie poprawne, czy da się logicznie wytłumaczyć, — a następnie przez umożliwienie *kontroli wyższych instancji*. Kontrola taka byłaby wręcz iluzoryczną, gdyby sąd orzekający miał prawo ograniczyć się do stwierdzenia, że zeznaniem takich czy innych świadków wiary nie dał, gdyby zatem mógł się w ten sposób zrzeczyć w „uzasadnieniu“ z wciąż jeszcze najczystszym i zuwężającym najświetniejszymi środkami dowodowym.

Z tych też powodów słuszność przyznać należy tym orzeczeniom S. N., które, odmiennie niż to czyni wyrok questioned, wymagają uzasadnienia przekonania o niewiarogodności świadków. Przymownie tutaj należy następujące tezy: „Uzasadnienie niewiarogodności zeznań świadków tylko „eposem ich zeznań, bez określenia tego sposobu hądź na podstawie protokołu

86.

Pod umowę przewozową, związaną z przedsiębiorstwem przewozowym, nie podpada wywóz odpadków, gruzu, śmiecia i w ogóle przedmiotów, pozbawionych wszelkiej wartości dla umawiających się stron i nie będących towarem. Wywóz gruzu nie stanowi przedsiębiorstwa przewozowego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 10 marca 1936 1 K. 1340/35.

...Kasacja jest słuszna, ile że w myśl art. 613 i nast. kod. handl. przez umowę przewozu przewoźnik podejmuje się przewiezienia rzeczy i odpowiada za szkodę wynikłą z utraty, ubytku lub uszkodzenia przesyłki w czasie od przyjęcia rzeczy do przewozu aż do wydania jej odbiorcy. Nie podpada oczywiście pod umowę przewozu, związaną z przedsiębiorstwem przewozowym, wywóz odpadków, gruzu, śmiecia i w ogóle przedmiotów pozbawionych wszelkiej wartości dla umawiających się stron i nie będących towarem.

Sąd przeto, jak to słusznie twierdzi kasacja, mylnie uznał, iż wywóz gruzu stanowi przedsiębiorstwo przewozowe, wobec czego wyrok w sprawie niniejszej ostać się nie może, rozpoznanie zaś pozostałych zarzutów kasacji staje się zbędne.

87.

Przepis § 31 rozp. Min. Skarbu z 22 grudnia 1931 Dz. U., poz. 886, przez dolew wody do brzezczi rozumu dodawanie wody w zamiarze rozcieńczenia piwa.

rozprawy, bądź na zasadzie spostrzeżeń i wrażeń osobistych sądu, stanowi obrządek art. 379 k. p. k.¹⁾ „Sąd obowiązany jest wskazać przesłanki, na których opiera swoje przekonanie o niewiarogodności zeznania świadka. Jeżeli sąd nie uzasadnił swojego przekonania o niewiarogodności świadków, to przez to uchybił wymogom art. 379 k. p. k.²⁾ (2 K. 307/31). „Subiektywne przekonanie sędziowskie, oparte na bezpośrednim wrażeniu, z reguły nie ulega kasacyjnemu sprawdzeniu, musi ono jednakże w ten czy inny sposób być w uzasadnieniu sądu orzekającego wyrażone i ustalone, w przeciwnym bowiem razie, wobec braku przedmiotowego umotywowania, art. 379 k. p. k. pozostałby martwą literą“ (217/36) ¹⁾.

¹⁾ Z dalszego ciągu motywów tego ostatniego wyroku S. N. (z 23.X.1935) możnaby atoli wnosić, że S. N. i tutaj przychyliła się do poglądu, wyrażonego w wyroku quaestionis. Czytamy bowiem: „Stwierdzenie niewiarogodności trzech zaprzysiężonych, na ogół zgodnie zeznających świadków, może być wynikiem ujemnych wrażeń, odniesionych przez Sąd orzekający,

Z przepisu § 31 cyt. rozp. w związku z treścią art. 117 u. k. s. wynika, że przepis § 31 dotyczy dolewania wody do brzezczi piwnej po wybicciu jej z kotła warzelnego do chłodnicy, a nie odnosi się on do zwykłego, z prawidłowym wyrobem piwa połączonego zabiegu produkcyjnego, przy pomocy którego jeszcze przed wybicciem brzezczi z kotła warzelnego, dokonuje się wyparcia brzezczi z chmielu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 15 maja 1936 3 K. 365/36.

Wbrew odmiennym twierdzeniom kasacji Sąd Okręgowy niewadliwie ustalił brak przedmiotowej i podmiotowej strony winy oskarżonego, i w tej mierze wywody kasacji, ograniczające się do niepopartego niczym zarzutu, że sąd oparł swe ustalenia na błędnych przesłankach i przy ustaleniach swych wyszedł z błędnych założeń, nie mogą być uwzględnione.

Sąd Okręgowy, niewinniając oskarżonego, wkażał w uzasadnieniu wyroku w sposób wyczerpujący te okoliczności istotne sprawy, na zasadzie których doszedł do przekonania, że oskarżonemu nie można przypisać zarzuczonego mu czynu.

W szczególności sąd stwierdził, że całe postępowanie techniczne przy cędzaku było przez fachowców Urzędu Skarbowego skontrolowane i postępowania tego władze skarbowe zupełnie nie kwestionowały, oraz że przy stosowaniu tego systemu przez oskarżonego, woda nalana na chmiel w cędzaku stanowiła tylko środek mechaniczny, wchodzący w skład technicznego urządzenia cędzaka i że za zadanie miała wyparcie brzezczi gorącej z chmielu, a zatrzymując się w chmielu w miejscu wypartej brzezczi, wcale nie zwiększała ilości brzezczi gorącej.

musi jednak znaleźć swój wyraz, bliżej nieumotywowany, w uzasadnieniu wyroku“.

Zob. słuszne w tym przedmiocie uwagi u *Mogilnickiego*. Komentarz do k. p. k., 1933, 706 nn.: „Sąd jest obowiązany nie tylko uzasadnić swe przekonanie o winie lub niewinności oskarżonego, nie tylko ustalić fakty i wskazać, na jakich oparł się dowodach, ale także uzasadnić, dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Rozumnie się samo przez się, że tego ostatniego obowiązku sąd nie spełni, jeżeli dowody przeciwne zbędzie ogólnikiem...“ „Zwolnienie sądu od obowiązku dokładnego uzasadnienia, dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, upoważniałoby sąd do jednostronnego traktowania materiału dowodowego, rozważania tylko tego, co jest potrzebne do poparcia własnej argumentacji, a zamykania oczu na wszystko, co tę argumentację obala.“ „Temu swobodnemu uznaniu ustawa (art. 10) pozostawia tylko ocenę dowodów i wysnuwie z nich wniosków, wymaga jednak, żeby te wnioski były nie tylko logiczne i konsekwentne, ale także, — żeby były oparte na całokształcie materiału dowodowego (art. 360)“.

Ustalenia powyższe, oparte na konkretnych przesłankach danego wypadku i nie wykazujące żadnego błędu w prawnym jego ujęciu, miały istotne znaczenie dla zagadnienia winy, względnie niewinności oskarżonego.

Sąd, stwierdzając powyższy stan rzeczy, w konsekwencji zasadnie uznał, że tego rodzaju techniczne usprawnienie urządzenia nie może być żadną miarą identyfikowane z dolewem wody do brzezki w znaczeniu § 31 rozp. Min. Skarbu z 22 grudnia 1931, który przez dolew wody do brzezki rozumie dodawanie wody do brzezki piwnej w zamiarze rozcieńczenia piwa. W tym stanie rzeczy podniesiona w kasacji kwestia ewentualnego rozcieńczenia brzezki gorącej wodą, co wynikać by miało z różnicy w stopniu ekstraktu — nie jest w stanie uzasadnić słuszności zarzutu kasacji — że sąd rzekomo niesłusznie uniewinnił oskarżonego z zarzutu oskarżenia.

Sąd w tej kwestii zasadnie zauważył, że przy przepuszczeniu piwa przez filtry i rury woda jest również czynną jako środek mechaniczny, służący do poparcia piwa i że wśród pewnych okoliczności woda ta spowodować mogła w wypadkach kwestionowanych obniżenie stopnia ekstraktu w brzezce podstawowej — i dawać tym pozornie podstawę do zarzutu, że brzezka została rozcieńczona wodą.

Dalsze wywody kasacji, kwestionujące zasadność poglądów sądu co do znaczenia podwyższenia browarowi procentu zaniku z 7^o/_o na 8^o/_o, jak i co do przyczyn osiągnięcia przez browar pewnych nadwyżek piwa, sprowadzają się do zarzutu tej treści, że sąd w tych kwestiach nie wysnuł z odnośnych okoliczności sprawy tych konsekwencji, jakie z nich, zdaniem kasacji, wypływają.

Tego rodzaju wywody, stanowiące tylko polemikę z wnioskami i przekonaniem sądu, usuwają się spod kasacyjnego rozpoznania.

Nie można wreszcie zgodzić się z wywodem kasacji, że rygorowi z § 31 rozp. Min. Skarbu z 22 grudnia 1931 co do zapisu do księgi warek, podlega także i ilość wody, użytej jako środek mechaniczny dla wybielenia brzezki z chmielu.

Wyraźny w tym względzie przepis § 31 rozp. nie daje żadnych zgoda podstaw do tego rodzaju rozciągłej wykładni. Z wspomnianego przepisu w związku z treścią art. 117 u. k. s. wynika, że przepis § 31 rozp. dotyczy dolewania wody do brzezki piwnej po wybieleniu jej z kotła warzelnego do chłodnicy, o ile to miałyby na celu rozcieńczenie piwa i że natomiast nie odnosi się on do zwykłego, z prawidłowym wyrobem piwa połączonego, zabiegu produkcyjnego, przy pomocy którego jeszcze przed wybieleniem brzez-

ki z kotła warzelnego dokonuje się wyparcia brzezki z chmielu...

88.

Ustawa o państwu. podatku przemysł. z 15 lipca 1925 Dz. U., poz. 110/32, kwestię ustalenia obowiązku podatkowego opiera na zawodowości spełnienia czynności, które uzasadniają przyjęcie kwalifikacji pośrednika handlowego, a nie na kryterium, czy te czynności są przewidziane i dopuszczalne w rozporządzeniach Min. Reform Rolnych, regulujących tryb parcelacyjnego postępowania.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 15 maja 1936 r. K. 489/36.

...Sąd wyrokujący ustalił, że istota zajęcia przemysłowego oskarżonego polegała na dostarczaniu nabywców na parcelowane grunta, na sporządzaniu planów parcelacyjnych, na zawieraniu przedwstępnych umów z parcelantami oraz na wypełnianiu formalności potrzebnych do parcelacji itd., czyli na wykonywaniu całego szeregu tego rodzaju czynności, które dałyby się zakwalifikować jedynie jako najem usług świadczonych przez oskarżonego na rzecz dojącego mu polecenia i które były niewątpliwie czynnościami analogicznymi do tych, jakie spełniają pośrednicy handlowi objęci taryfą i wymienieni tam w cz. III lit. D ust. II lit. b.

Na ile wywodów kasacji wylaniałaby się tylko kwestia, czy wymienione czynności nadawały zajęciu oskarżonego charakter przedsiębiorstwa handlowego.

Dla rozstrzygnięcia tego pytania należy oprzeć się na dotychczasowym orzecznictwie S. N., w myśl którego istotną cechą działalności pośrednictwa polega na zarobkowym przygotowaniu odnośnych transakcji dla innych celem skomunikowania dwóch kontrahentów i ułatwienia w ten sposób dojścia do skutku między stronami danego interesu, a zatem na działalności i w widzimy imieniu i na cudzy rachunek.

Oskarżony umową parcelacyjną zobowiązał się pośredniczyć w zawieraniu umów z parcelantami bez określenia z góry ilości mających być zawartymi transakcji i to przez przeprowadzenie formalności parcelacyjnych oraz przez dostarczenie nabywców, co do których dający polecenie właściciel C. zastrzegł sobie wybór i zobowiązał się nie wchodzić z nikim bezpośrednio w umowy sprzedaży. Z tego wynika, że oskarżony podjął się przygotowania umów mających dojść do skutku między właścicielem C. a parcelantami, nie wyzyskując się ze swej strony pewnej

samodzielności w działaniu i pewnego ryzyka, a więc momentów stanowiących cechy charakterystyczne w każdej czynności pośrednika przy wykonywaniu zleceńych mu usług.

W świetle powyższego działalność oskarżonego winna być oczywiście skwalifikowana jako czynność pośrednika handlowego. Poruszone w kasacji okoliczności, że rozp. Ministra Reform Rolnych regulują swymi przepisami tryb postępowania parcelacyjnego, wyłączając wszelkie pośrednictwa, ponieważ reflektanci mają się zgłaszać samorzutnie na skutek ogłoszeń, i że tym samym wspomniane przepisy rozporządzenia wyłączają rzekomo możliwość przyjęcia, by działalność oskarżonego mogła posiadać cechy pośrednictwa, są obojętne dla rozpoznawanej sprawy, ile że ustawa o podatku przemysłowym kwestię ustalenia obowiązku podatkowego opiera na zawodowości spełnienia czynności, które uzasadniają przyjęcie kwalifikacji pośrednika handlowego, a nie na kryterium, czy te czynności są przewidziane i dopuszczalne w powołanych w kasacji rozporządzeniach, regulujących tryb postępowania parcelacyjnego.

Z tych przyczyn kasacja jest nieuzasadniona i winna ulec oddaleniu.

89.

Przepis § 3 art. 378 k. p. k. powinien być stosowany zarówno do oskarżonych, jak i oskarżycieli.¹⁾

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego z 19 maja 1936 2 K. 386/36.

W zażaleniu na postanowienie Sądu Okręgowego w Radomiu 18 lutego 1936, którego mocą odmówiono

oskarżycielce prywatnej przywrócenia terminu do wyводу kasacji, zarzucono niezasadność tej odmowy.

Wywody, którymi oskarżycielka uzasadnia swoje zażalenie, są najzupełniej bezprzedmiotowe wobec faktu, że sam zarzut niezasadności tego postanowienia jest słuszny. Wydano je w warunkach, gdy wskutek niezgodnego z ustawą doreczenia oskarżycielce odpisu wyroku z uzasadnieniem, termin do wyvodu kasacji biec, a więc i upłynąć nie mógł.

Jak wynika z akt sprawy, oskarżycielce już w chwili wniesienia aktu oskarżenia zostało przez Sąd przyznane prawo ubogich i tego tytułu nastąpiło zwolnienie jej od obowiązku wpłacenia zaliczki, wymaganej przez art. 574 k. p. k. To też zapowiadając kasację, oskarżycielka nie prosiła bynajmniej o przyznanie jej prawa ubogich, lecz, wnosząc o wyznaczenie adwokata z urzędu do sporządzenia wyvodu kasacji, opierała ten wniosek na okoliczności korzystania z przyznania jej prawa ubogich, podkreślając, że stan jej ubóstwa nie tylko nie ustał, lecz znacznie się jeszcze pogorszył. Skoro z zapowiedzeniem kasacji łączył się wniosek oskarżycielki o wyznaczenie adwokata z urzędu do sporządzenia wyvodu kasacji, wniosek ten powinien był być zatwierdzony zgodnie z art. 91 k. p. k., czego jednak Sąd nie uskutečnił.

Mając na względzie brak w kodeksie postępowania karnego szczególnych przepisów, któreby odrębnie traktowały kwestię doreczenia wyroku oskarżonym i innym stronom, należy przyjąć, że przepis § 3 art. 378 k. p. k. powinien być stosowany zarówno do oskarżonych, jak i oskarżycielki, wobec czego, przy zgłoszeniu przez oskarżycielkę wniosku o wyznaczenie adwokata do sporządzenia wyvodu kasacji, odpis wyroku mógł być jej doreczony osobiście tylko wówczas, gdyby sąd odmówił jej wyznaczenia adwokata. Jak już wskazano wyżej, oskarżycielce wyznaczenia

¹⁾ Jakkolwiek słuszny jest teza, wyrażona w nagłówku, tj. iż przepis § 3 art. 378 k. p. k. winien być stosowany również do oskarżycieli, i chociaż słuszność przyznać należy dwóm przesłankom, na których Sąd Najwyższy buduje swoje rozumowanie, — to jednak niepodobna się zgodzić z poprawnością logiczną i jurydyczną samego rozumowania, tudzież z ostatecznym wnioskiem, włożonym w uzasadnieniu tego postanowienia.

I tak, słusznym wydaje się pogląd, wypowiediany zresztą już poprzednio w orzeczeniach Sądu Najwyższego, że raz przyznane prawo ubogich rozciąga się na cały czas trwania procesu, aż do ostatecznego jego zakończenia (zob. S. N. 262/34). Wyjątek od tej zasady: gdyby sąd, powziąwszy w toku postępowania wiadomości o zmianie stosunków majątkowych danej osoby, postanowieniem swym przyznane prawo ubogich cofnął (262/34). Drugą przesłanką, wypowiedzianą w powyższym wyroku, jakoby w danym wypadku, tzn. dla oskarżyciela

prywatnego, korzystającego z prawa ubogich, sąd winien był na zasadzie art. 91 k. p. k. wyznaczyć pełnomocnika z urzędu, wymaga nieco bliższego oświetlenia i uzasadnienia, czego atoli brak w postanowieniu questioni.

Gdy chodzi o wyznaczenie pełnomocnika z urzędu dla oskarżyciela (podobnie jak i dla powoda cywilnego), ustawodawca stanowi w art. 91 k. p. k., że wyznaczenie takie „może nastąpić” i dodaje „w sposób wskazany w ustawie postępowania cywilnego”. Pomijając okoliczność, iż tego rodzaju redakcja (przepis ten wstawiony został przez komisję ministerialną) w ogóle jest wadliwa, mogłaby bowiem nasawać przypuszczenie, że czasownik „może” odnosi się nie do „wyznaczenia”, lecz do „posobu”, w jaki ona ma nastąpić, co oczywiście byłoby bezsensowne, — należy stwierdzić, iż w wypadkach, w których ustawodawca czyni wyznaczenie obligatoryjnym, używa formy kategorycznej: „wyznacza”. I tak, w art. 89 k. p. k. powiedziano: „Prezes sądu wyznacza oskarżanemu obrońcę...”, podobnie

advokata odmówiono, nastąpiło to jednak wyłącznie jako skutek postanowienia o odmowie przyznania prawa ubogich, co pozbawione było podstaw prawnych i nie mogło wobec tego spowodować żadnych skutków prawnych.

Wobec powyższego należy zaskarżone postanowienie uchylić i akta sprawy przekazać Sądowi Okręgowemu w Radomiu celem nadania sprawie dalszego właściwego biegu w myśl wyżej podanych wskazań.

90.

Kanclerz Rzeszy Niemieckiej korzysta ze szczególnej ochrony prawnej, jaka przysługuje na zasadzie art. 111 k. k. naczelnikom obcych państw.

Okoliczność, że kanclerz Rzeszy Niem. jest równocześnie szefem partii politycznej, nie pozbawia go charakteru naczelnika państwa w rozumieniu art. 111 k. k.

W wypadku znieważenia osób, wymienionych w § 1 art. 111 k. k., dowód prawdy, przewidziany w § 2 art. 255 k. k. i retorsja z § 2 art. 256 k. k. nie są dopuszczalne.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 29 maja 1936 3 K. 682/36.

Niezasadny przede wszystkim jest zarzut kasacji, jakoby Wodzowi i Kanclerzowi Rzeszy Niem. Adolfowi Hitlerowi nie przysługiwała szczególna ochrona prawna, z której korzystają na zasadzie art. 111 k. k. naczelnicy obcych państw. Okoliczność, czy tryb wydania ustawy z 2 sierpnia 1934, przenoszącej uprawnienia dotychczasowego Prezydenta Rzeszy na „Wodza i Kanclerza Adolfa Hitlera” był zgodny z przewidzia-

nym w art. 76 Konstytucji Wejmarskiej, zdaniem kasacji, obowiązującej w Niemczech i w chwili obecnej, jest najzupełniej obojętna z punktu widzenia oceny przysługujących mu uprawnień, a w tej liczbie i korzystania w Państwie Polskim z ochrony przewidzianej w art. 111 k. k. Kanclerz Rzeszy zarówno de facto jak i de iure uznawany jest przez Państwo Polskie za głowę Rzeszy Niemieckiej, coż wyrazem między innymi jest, że posiada on w Polsce uwierzytelnionego przedstawiciela w osobie ambasadora niemieckiego, zarówno jak i ambasador polski akredytowany jest w Niemczech, zasadność zaś podstaw prawnych, na których uznanie to się opiera, nie może być przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, który nie jest uprawiony do badania ważności wydanych ustaw polskich czy też zagranicznych pod kątem widzenia formalnej zgodności trybu wydania ich z konstytucją kraju, w którym zostały one wydane. Okoliczność, że Kanclerz Rzeszy jest równocześnie szefem partii politycznej, nie pozbawia go również charakteru naczelnika państwa, stanowić ono bowiem może jedynie roszczenie zwykłych uprawnień głowy państwa, nie pozbawiając go charakteru naczelnika państwa w rozumieniu art. 111 k. k. to znaczy, osoby posiadającej najwyższą władzę w państwie i państwo to na zewnątrz reprezentującej, którą to osobą jest Adolf Hitler, posiadający uprawnienia zarówno Prezydenta jak i szefa Rządu Rzeszy Niemieckiej.

Niezasadne również są zarzuty kasacji oparte na błędnym, zdaniem kasacji, ustaleniu przez sądy wyrokujące niedopuszczalności prowadzenia przez oskarżonego dowodu prawdy uczynionych Kanclerzowi hańbiących zarzutów.

Pogląd kasacji, jakoby w wypadku znieważenia przewidzianego w art. 111 § 2 k. k. dopuszczalny był dowód prawdy, przewidziany w § 2 art. 255 k. k.

w art. 506 k. p. k.: „Na żądanie oskarżonego aresztowanego... Prezes sądu... wyznacza obrońcę z urzędu...”. Stąd należałoby wnosić, że w wypadku art. 91 k. p. k. wyznaczenie pełnomocnika z urzędu nie jest w ogóle obligatoryjne, że sąd nie „musi”, lecz tylko „może”, według swego uznania, pełnomocnika wyznaczyć. Tego rodzaju wykładnia wydaje się też słuszną i uzasadnioną, jednak nie bezwzględnie, nie we wszystkich wypadkach. Kierując się bowiem jednym z podstawowych sposobów logicznego rozwijania norm, w szczególności stosując w danym wypadku wykładnię przez wnioskowanie, należy przyjąć, że i tutaj wyznaczenie pełnomocnika z urzędu jest obligatoryjne wówczas, gdy dana czynność procesowa może być tylko przez pełnomocnika wykonana. Podstaw tego wnioskowania winno być następujące rozumowanie: Oskarżyciel, podobnie jak i powód cywilny, mogą podejmować te wszystkie czynności procesowe, do których uprawnia ich ustawa; mogą zatem podejmować również takie czynności, przy których obowiązuje

przymus adwokacki. Te czynności muszą im być umożliwione, rzecz jasna, również wówczas, gdy z powodu ubóstwa nie mogą się posługiwać obrońcą, względnie adwokatem z wyboru, a zatem wówczas, gdy korzystają z prawa ubogich. W tym wypadku umożliwienie podjęcia ośnośnych czynności procesowych może nastąpić jedynie w ten sposób, że wyznacza się im pełnomocnika (advokata) z urzędu. W konkretnym wypadku chodzi o sporządzenie wyroku kasacji. Wywód taki musi być sporządzony przez adwokatów (art. 505 § 1 k. p. k.), w tym wypadku obowiązuje więc przymus adwokacki. Oskarżyciel jest uprawiony do podjęcia tej czynności procesowej (art. 504), a gdy możliwość jej podjęcia, w razie ubóstwa, jest uzależniona od wyznaczenia adwokata z urzędu, przyjąć należy, że wyznaczenie takie jest obowiązkowe. Odwołanie się do ustawy postępowania cywilnego należy rozumieć w ten sposób, że chodzi tutaj jedynie o wskazanie trybu, w jakim należy w tego rodzaju wypadkach adwokata wyznaczyć: że nie prezes sądu

i jakoby przeprowadzenia dowodu prawdy pozabawiało znieważenia cech przestępstwa jest błędny, bowiem § 2 art. 255 k. k. nie pozostaje w żadnym związku z § 1 art. 111 k. k. Dobrem chronionym w art. 255 i 256 k. k. zamieszczonych w rozdz. XXXVIII k. k., jest cześć i poczucie godności osobistej poszczególnej osoby jako jednostki, w art. zaś 111 k. k., zamieszczonym w rozdz. XVIII o przestępstwa przeciw interesom zewnętrznym Państwa i stosunkom międzynarodowym, jest nie cześć i poczucie godności osobistej osób w nim wymienionych, lecz bezpieczeństwo Państwa Polskiego, które może być narażone przez działania wrogie przeciw państwu obcym, naruszające stosunki z zagranicą. Znieważenie osób wymienionych w art. 111 k. k. stanowi w danym wypadku jedynie środek działania, istotę zaś jego stanowi działanie wrogie przeciw państwu obcemu (por. uzas. Kom. Kod. t. V. z 4 str. 20 i nast.). Za taką wykładnią przemawia również geneza art. 111 k. k.

W redakcji projektu k. k. przyjętej przez Komisję Kod., przepisu odpowiadającego treści art. 111 k. k. było brak a to z tego powodu, że, jak stwierdza uzasadnienie projektu, wyodrębnienie w niektórych ustawodawstwach znieważenia przedstawicieli czy głów obcego państwa są bądź przestępstwem przeciw osobie

i wtedy ulegają karze na ogólnych zasadach, bądź w razie szczególnych warunków ich spełnienia stają się one aktem wrogim w stosunku do państwa obcego, narażającym Polskę na powikłania międzynarodowe, a wtedy zachodzi zbieg z przepisem art. 104 projektu k. k. (odpowiednik art. 108 k. k.).

Wprowadzając w ostatecznej redakcji art. 111 k. k., ustawodawca dał wyraz temu, że nie podzielił poglądu Kom. Kod., jakoby przy braku szczególnych warunków uznawał za wystarczającą ochronę cześć osób w art. tym wymienionych na zasadach art. 255 i 256 k. k., że nawet przy braku tych szczególnych warunków może zachodzić naruszenie szczególnych stosunków międzynarodowych Państwa Polskiego, że zatem każde znieważenie osób w art. 111 k. k. przewidzianych ze względu na bezpieczeństwo Państwa winno być traktowane jako działanie przeciw bezpieczeństwu Państwa Polskiego, pośrednio je naruszające przez działania wrogie przeciw państwu obcemu, którego środkiem działania jest stan faktyczny przewidziany w art. 111 k. k. Skoro zatem przedmiotem ochrony prawnej w art. 111 k. k. nie jest cześć i poczucie godności osobistej osób w artykule tym wymienionych, lecz bezpieczeństwo Państwa Polskiego, przepisy art. 255 i 256 k. k., chroniące wyłącznie tyl-

wyznacza obrońcę (jak to się dzieje, gdy chodzi o oskarżonego: S. N. 141/33), lecz sąd ma się zwrócić o wyznaczenie adwokata do właściwej Rady Adwokackiej (art. 116 ust. 3 k. p. c.). Reasumując, dochodząc do wniosku, że w myśl art. 91 k. p. k. wyznaczenie pełnomocnika z urzędu dla oskarżyciela (lub powoda cywilnego) zależy zasadniczo od uznania sądu (sąd „może”), a jedynie w wypadkach, w których obrona, względnie zastępstwo adwokackie jest ołowigłokowe, wyznaczenie takie, w razie przyznania prawa ubogich, musi nastąpić.

Trudno natomiast zgodzić się z wykładnią Sądu Najwyższego, dotyczącej przepisu § 3 art. 378 k. p. k. W danym wypadku, jak wynika z wyroku *questionis*, zapowiedzenie kasacji nastąpiło nie przez obrońcę, lecz przez samą stronę, tj. oskarżyciela prywatnego, a również następnie obrońca z urzędu wyznaczony nie został. W ten sposób nie zaszedł żaden z warunków, od których ustawodawca uzależnił w § 3 art. 378 k. p. k. doręczenie odpisu wyroku obrońcy. Ani zapowiedzenia obrońca nie zgłosił, ani też nie został wyznaczony obrońca z urzędu. Stąd też, zgodnie z wyraźnym brzmieniem tego przepisu, a także z judykaturą powstałą na jego tle, odpis wyroku doręczono stronie, tj. w tym wypadku oskarżycielowi prywatnemu. (Zob. S. N. 21/32: „Jeżeli zapowiedzenie odwołania się od wyroku zgłosił oskarżony, a nie ich obrońca, odpis wyroku należy doręczyć oskarżonemu”; z tego widać, że S. N. stał dotąd na stanowisku ścisłej wykładni tego przepisu: za decydującą poczytywał okoliczność, kto zapowiedział środek prawny; jeżeli zapowiedzenie nastąpiło przez stronę, to chociażby strona ta miała obrońcę, za zgodne z ustawą uchodziła doręczenie odpisu wyroku jej samej, a nie jej obrońcy).

Tymczasem w konkretnym wypadku, wbrew takiemu wyraźnemu brzmieniu ustawy, Sąd Najwyższy uznał, że doręczenie

odpisu wyroku stronie, tj. oskarżycielowi prywatnemu, nastąpiło nieprawie, wychodząc z założenia, że sąd powinien był wyznaczyć w tym wypadku adwokata z urzędu, a zatem jemu tylko powinien być był doręczony odpis wyroku. Niewyuznanie bowiem adwokata w danym wypadku, wbrew przepisom prawa, — rozumuje Sąd Najwyższy, — nie może powodować „skutków prawnych”. Tego rodzaju wykładnia nie jest uzasadniona. Ustawa w § 3 art. 378 k. p. k. nie powiada „...jeżeli sąd na żądanie oskarżonego „powinien był” wyznaczyć obrońcę z urzędu...”, lecz używa formy niewarunkowej: „...jeżeli sąd na żądanie oskarżonego wyznaczył obrońcę z urzędu...”. W danym wypadku sąd obrońcy takiego nie wyznaczył, i ten fakt musi być decydującym dla kwestii, komu należało doręczyć odpis wyroku. *Motywy*, który powodował sądem przy odmowie wyznaczenia obrońcy z urzędu, względnie *założenia*, z jakiego sąd, wydając taką decyzję, wychodził (odmowa przyznania prawa ubogich), jest dla tej kwestii bez znaczenia. Z tego powodu nie można jeszcze uznać dokonanej czynności procesowej za nieistniejącą (*non existens*), za nie posiadającą bytu prawnego i skuteczności prawnej.

W danym wypadku doręczenie odpisu wyroku nastąpiło zgodnie z postanowieniem § 3 art. 378 k. p. k., a zatem wbrew mniemaniu Sądu Najwyższego, data doręczenia była miarodajna dla początku biegu terminu do wyводу kasacji, — okoliczność zaś, iż sąd bezzasadnie odmówił stronie wyznaczenia adwokata z urzędu, nie przysługując jej prawa ubogich, z którego już i tak korzystała, skutkiem czego w następstwie uchylił terminu do złożenia wyводу kasacji, — mogła być pożytną jedynie za „przyczynę od strony niezależną”, która uzasadnia przywrócenie terminu (art. 227 § 1 k. p. k.).

Prof. Stefan Glaser

ko dóbr osobistych jednostek, nie mogą mieć zastosowania, jeżeli chodzi o znieważenie przewidziane w art. 111 k. k. i ani przeprowadzenie dowodu prawdy, przewidziane w § 2 art. 255 k. k. ani retorsja, przewidziana w § 2 art. 256 k. k. nie mogą być uznane za dopuszczalne.

Zarzuty zaem kasacji pod a), d) i c) jak również i pod b) w części, odnoszącej się do błędnego uzasadnienia przez Sąd wniosku, że działalność Kanclerza Rzeszy nie nosiła cech hańbiących go, są niezasadne, jako oparte pod względem prawnym poglądzie o dopuszczalności prowadzenia dowodu prawdy uczynionych przez oskarżonego zarzutów i braku w czynnie jego cech przestępstwa przy istnieniu warunków przewidzianych w § 2 art. 255 k. k. Stwierdzić przy tym należy, że rzekomo pominięte przez Sąd, jak to zostało podniesione w p. a) kasacji notoryczne wypadki, które zasłyły w Rzeszy 30 czerwca i 1 lipca 1934, notoryczne również ulegalizowanie przez Sejm Rzeszy po enuncjacji Hitlera 13 lipca 1934 bynajmniej nie są identyczne, jak to zasadnie ustalił Sąd Apelacyjny, z twierdzeniem oskarżonego, że „ideologia pozwala Hitlerowi kazać zabijać bez sądu setki ludzi, którzy mu się podobali“. Również i zarzut pod e) jest niezasadny nawet na tle art. 255 k. k., nie mającego zresztą, zastosowania w danym wypadku, zgodnie bowiem z ustalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego, opartym między innymi na uzasadnieniu Kom. Kod. (Uzas. Kom. Kod. 1 maja 1934 str. 210) świadomość nieprawdziwości hańbiącego pomówienia nie należy do ustawowej istoty przestępstwa, przewidzianego w § 1 art. 255 k. k. i dobra wiara sprawcy zniesławienia nie pozbawia czynu jego cech przestępstwa...

91.

Z zasady jednolitości policji państwowej (art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 6 marca 1928 Dz. U. poz. 27/31 o policji państwowej) wynika, że uprawnienia oskarżyciela publicznego przed Sądami Grodzkimi w myśl art. 58 k. p. służą policji a nie poszczególnym jej funkcjonariuszom, przy czym uprawnienia te policja w różnych stadiach sprawy może realizować przez różnych swoich funkcjonariuszów.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 4 czerwca 1936 3 K. 632/36.

W myśl wielokrotnych orzeczeń Sądu Najwyższego dla oceny, czy dany przypadek kradzieży stanowi przypadek mniejszej wagi w rozumieniu art. 257 § 2

k. k., sama wartość mienia nie ma rozstrzygającego znaczenia; ocena ta powinna być dokonana przede wszystkim z punktu widzenia niebezpieczeństwa, jakie przedstawia sprawa dla społeczeństwa. Z tego punktu widzenia rezydowa w zasadzie wyłącza uznanie kradzieży za przypadek mniejszej wagi i to bez względu na wartość skradzionej rzeczy (Zb. 388/35 i 67/36). Ustalwszy zatem, że oskarżony był już wielokrotnie karany za kradzieże, Sąd Okręgowy słusznie nie uznał danego przypadku za przypadek mniejszej wagi i słusznie zastosował do niego art. 257 § 1 k. k.

Oskarżycielem publicznym w sprawie niniejszej był Komisariat P. P. w Tarnowie, którego kierownik wniósł akt oskarżenia i wywód apelacji. Wbrew zatem twierdzeniom kasacji apelację złożyła osoba uprawniona. Bez znaczenia jest okoliczność, że zapowiedział apelację inny funkcjonariusz policji, ten mianowicie, który popierał oskarżenie na rozprawie, albowiem uprawnienia oskarżyciela publicznego przed Sądami Grodzkimi w myśl art. 58 k. p. k. służą policji, a nie poszczególnym jej funkcjonariuszom i uprawnienia te policja w różnych stadiach sprawy może realizować przez różnych swoich funkcjonariuszów, co wynika z zasady jednolitości policji państwowej (art. 1 rozp. Prez. Rzplitej o Pol. Państw. Nr 5/31 poz. 27 Dz. U.).

Z tych zasad Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

92.

Użyty w art. 107 ustawy o państwie, podat. dochodowym z r. 1925 (Dz. U. poz. 411) termin „odpowiedzialność... gwałt...“, odnosi się tylko do przedawnienia ścigania.¹⁾

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 10 czerwca 1936 2 K. 447/36.

Sąd umorzył postępowanie na tej zasadzie, że od chwili popełnienia przestępstwa do czasu wydania wyroku I-ej instancji upłynął przeszło 5-letni okres

¹⁾ Nie można się zgodzić z poglądem, wyrażonym w powyższym wyroku, jakoby art. 107 ust. o państwowym podatku dochodowym z 1925 (Dz. U. Nr 58 poz. 411) dotyczył jedynie „przedawnienia ścigania“. Rozumowanie Sądu Najwyższego, biorące za punkt wyjścia okoliczność, że „jeden termin przedawnienia może się odnosić wyłącznie do jednej postaci przedawnienia“, nie jest słuszny i dlatego, ponieważ nie hierze pod uwagę, iż art. 107 cyt. ust. nie używa przyjętego w innych ustawach wyrazu „przedawnienie“. Artykuł ten mówi o „gwałt... odpowiedzialności“. Niepodobna sądzić, by użycie takiego określenia, było tylko dowolnością czy też fantazją ustawodaw-

czasu. Orzeczenie to oparł Sąd na przepisie art. 107 ustawy o podatku dochodowym Nr 58/411 Dz. U. z 1925, dając wyraz swemu pogładowi, że wyrażenie „odpowiedzialność gaśnie“ odnosi się nie tylko do przedawnienia ścigania, lecz także do przedawnienia wyrokowania.

Ten pogląd jest niesłuszny. Jeden termin przedawnienia może odnosić się wyłącznie do jednej postaci przedawnienia.

Dowodzą tego przepisy, regulujące stosowanie tej instytucji według równych terminów stosownie do różnych przypadków przedawnienia (zob. art. 117 ust. o pod. przem., art. 40, 41, 42 u. k. s., art. 86 i nast. k. k. itd.).

Pierwszą i zasadniczą postacią przedawnienia jest przedawnienie ścigania.

cy, lecz musi się przyjąć, że nastąpiło to świadomie, tzn., że ustawodawca chciał nadać temu określeniu znaczenie szczególne, wykraczające poza ramy jakiejś jednej tylko, określonej postaci przedawnienia. W przeciwnym bowiem razie, gdyby mu chodziło jedynie o pewien określony rodzaj przedawnienia, byłoby niewątpliwie poduszki się zwracając w tej mierze terminologią. Określenie „wygaśnięcia odpowiedzialności“ jest pojęciem tak abstrakcyjnym, że może obejmować w ogóle wszystkie powody umorzenia kary, tzn. okoliczności, które uchylały już powstałe rozstrzeżenie karne. „Odpowiedzialność gaśnie“ znaczy, że nie może być w ogóle więcej mowy o odpowiedzialności, — sprawa za to, co użyczył, nie odpowiada więcej, tzn. nie może ponosić za ten swój czyn żadnych więcej konsekwencji prawno-karnych. Tego rodzaju określenie w odniesieniu do takiego powodu umorzenia kary jakim jest przedawnienie, może być rozumiane tylko w ten sposób, że obejmuje *wszystkie trzy rodzaje przedawnienia*, a więc zarówno przedawnienie ścigania jak przedawnienie wyroku jak wreszcie przedawnienie wykonania kary. Innymi słowy: że po upływie 5 lat, licząc od końca tego roku podatkowego, w którym dopuszczono się naruszenia przepisów, objętych art. 91—98, nie można ani wszcząć postępowania karnego z powodu takiego przestępstwa, ani też, gdyby postępowanie takie było wszczęte, wydać wyroku, ani wreszcie, gdyby wyrok został w tym czasie wydany, wykonać orzeczonej kary.

Tego rodzaju uformowanie może się wydać uzasadnionym szczególnym rodzajem przestępstw, przewidzianych w tej ustawie. Gdyby natomiast przyjąć, tak jak to czyni SN, w powyższym postanowieniu, że okres pięcioletni, przewidziany w art. 107 cyt. ust., dotyczy jedynie przedawnienia ścigania, to tego rodzaju uformowanie musiałoby się uznać za niekonsekwentne i nielogiczne na tle uformowania tego zagadnienia w innych ustawach. Z tych innych ustaw zasługują na uwagę ze względu na pokrewny charakter przede wszystkim *ustawa karna skarbowca*. Otóż ta ustawa, jakkolwiek zna przestępstwa, zagrożone grzywną do *pół miliona złotych* i więzieniem do *dwóch lat* (np. art. 78, 86 § 2), nie mówi o takich przestępstwach „porządkowych“, za które grozi również kara dość surowa, bo grzywna do 2 tysięcy złotych (np. art. 51, 76), — ustanawia dla przedawnienia ścigania jedynie okres 3 lat, a dla przestępstw „porządkowych“ — okres *jednolatyczny* (art. 40 § 1).

Skoro zatem w ustawie o podatku dochodowym wyznaczono jeden tylko termin przedawnienia (zgaśnięcia odpowiedzialności), to oczywiście może on odnosić się tylko do przedawnienia ścigania. Przepisy o przedawnieniu są w stosunku do celu istnienia przepisów karnych przepisami wyjątkowymi. Szczególnie zaś wyjątkową jest instytucja odjęcia Sądowi prawa wyrokowania o przestępstwie mimo wdrożenia na czas właściwego postępowania. To też przepisów tych nie można tłumaczyć rozszerzająco i stosować instytucje, o których w ustawie niema wogóle mowy.

Skoro zatem w tym wypadku stwierdzono, że przeciw oskarżonemu wdrożono na czas prawidłowe postępowanie karne, zatem umorzenie tego postępowania na zasadzie przedawnienia nie jest prawnie uzasadnione.

Większość przestępstw, przewidzianych w ust. o państwowym podatku dochodowym, są to przestępstwa, zagrożone jedynie grzywną (art. 91—94), i to grzywną, którą w żadnym wypadku nie może być zamieniona na karę pozbawienia wolności, i to przewidziana tylko w jednym wypadku, a ponadto jedynie „w razie okoliczności obciążających“, wynosi 1 rok (art. 96). Otóż, jakże byłaby ratio legis tak nierównomiernego traktowania zagadnienia przedawnienia w dwóch ustawach, służących ochronie jednego i tego samego interesu: interesu fiskalnego? W szczególności, czy mogłoby się wydać rzeczą uzasadnioną, by za przestępstwa mniejszej wagi (sądząc po ich ocenie, wyrażonej w zagrożeniach karnych), ustanowione były trudniejsze warunki przedawnienia (ust. o państwowym podatku dochodowym), aniżeli za przestępstwa cięższe (ustawa karna skarbowca)? Odpowiedź nie powinna budzić wątpliwości.

Ponadto, a raczej niezależnie od tego, za poglądem tutaj wypowiedzianym, przemawia jeszcze jeden wzgląd, i to nie posledniego znaczenia. Wszystkie ustawy, które mówią o „przedawnieniu“ jako takim, rozróżniają trzy rodzaje przedawnienia: przedawnienie ścigania, wyrokowania i wykonania kary (zob. k. k. art. 86—89, prawo o wykroczeniach art. 11—13, ustawa karna skarbowca art. 40—42). Wynika to z natury rzeczy. Byłoby bowiem rzeczą sprzeczną z istotą i celem przedawnienia, gdyby jakaś ustawa urządziła jedynie tylko jeden rodzaj przedawnienia, a już tym bardziej, gdyby tym rodzajem było przedawnienie ścigania. *Ratio legis* przedawnienia polega, jak wiadomo, przede wszystkim na tym, że z upływem dłuższego okresu czasu nie tylko zanika odczuwana w społeczeństwie potrzeba kary, jako odwetu, ale co więcej, kara po takim czasie mogłaby się wydać łatwo niesprawiedliwa z uwagi na możliwą poprawę przestępcy (kara trafiałaby niezgodnie faktycznie *inną* pod względem moralnym; ponadto, gdy chodzi o przedawnienie ścigania i wyrokowania, odgrywałaby tutaj rolę względy prawno-procesowe. Ta ratio legis odnosi się rzecz jasna, do wszystkich rodzajów przedawnienia. I dlatego nie jest do pomysłowania, by ustawodawca, wprowadzając tę instytucję, mógł ją ograniczyć do jednej tylko formy czy postaci, w szczególności jedynie do przedawnienia ścigania, godząc się tym samym z tego rodzaju konsekwencją, że o ile raz postępowanie zostało na czas wszczęte, o przedawnieniu w ogóle już więcej nie może być mowy!

Pośrednikiem handlowym jest nie tylko ten, kto spełnia czynności handlowe sensu stricto, lecz każdy, którego czynności polegają na przyczynianiu się do obrotu towarowego, a zatem i ekspedytor.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 10 czerwca 1936 2 K. 490/36.

W wyroku ustalono, że oskarżony w 1932 wykonywał samodzielnie i na własny rachunek ekpedycję towarów różnych firm, pobierając wynagrodzenie od 1 kg załadowanego towaru, załatwiając zresztą wszystkie funkcje i ponosząc wszystkie koszty związane z nadaniem i przewiezieniem towaru i dostarczeniem frachtów kolejowych. Ustalając, że oskarżony przedsiębiorstwo to wykonywał osobiście i nie utrzymując biura, zakwalifikował sąd do przedsiębiorstwo jako zajęcie przemysłowe pośrednika handlowego według cz. II D. II b) do art 23 ustawy o państw. podat. przemysł.

Kasacja twierdzi, że zajęcie tego rodzaju jest wolne od podatku przemysłowego, ponieważ nie jest zajęciem ekspedytora z cz. II D. I zał. do art. 23 ust. o państw. podat. przemysł. ani nie zawiera znamion pośrednictwa handlowego. Zdaniem kasacji pośrednik handlowy z natury swego zajęcia tworzy pewne pozycje handlowe, ubiega się o przeprowadzenie pewnych transakcji handlowych, a w jego zajęciu tkwi pewien moment ryzyka, którego brak zajęciu ekspedytora, przy czym sposób pobierania wynagrodzenia i charakter tego wynagrodzenia jest różny w obydwu grupach. Wskazana w kasacji różnica między pośrednictwem handlowym sensu stricto, a czynnościami ekspedytora nie mają jednak znaczenia dla pojęcia pośrednictwa handlowego w znaczeniu przepisów ustawy o państw. pod. przemysł., która traktuje ten rodzaj zajęcia w znaczeniu aerokim. Wystarczy wskazać na to, że ustawa kwalifikuje pośredników handlowych narówni z przedsiębiorstwami przewozowymi itp. (Cz. II a VI zał. do art. 23 ust. o państw. podat. przemysł.) a nawet po części identyfikuje ich z maklerami (Cz. II D. zał. do art. 23 ustawy o państw. podat. przemysł.).

W myśl zasad wyrażonych w tej ustawie jest pośrednikiem handlowym nie tylko ten, kto spełnia czynności handlowe sensu stricto, lecz każdy, którego czynności polegają na przyczynianiu się do obrotu towarowego, a zatem i ekspedytor.

To też orzeczenie sądu, iż oskarżony powinien był wykupić świadectwo przemysłowe według cz. II D. II b) 2) zał. do art. 23 ustawy o państw. podat. przemysł. jest prawnie uzasadnione.

Urzędnik, rzeczowo i miejscowo nieuprawniony do wystawiania poświadczeń, który choćby w związku ze swym urzędowaniem wystawia dokument niezgodnie z prawdą, nadając mu charakter urzędowego, staje się winnym podrobienia dokumentu a nie poświadczania nieprawdy co do okoliczności, mającej znaczenie prawne.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 czerwca 1936 3 K. 699/36.

Według ustaleń wyroku I inst. przyjętych przez Sąd odwoławczy, oskarżony podpisał i wysłał do Sądu Grodzkiego w L. odezwę, stwierdzającą nieprawdę, że Ignacy B. odcierpiał w areszcie gminnym karę 10 dni aresztu zastępczego. Odezwę tę wedle ustaleń wyroku podpisał oskarżony jedynie nazwiskiem bez oznaczenia zastępczego charakteru podpisu, przez co „pragnął nadać podpisanemu dokumentowi walor urzędowy, podrabiając podpis wójta”.

Z tych ustaleń nie wynika, czy oskarżony był uprawniony do podpisania takiej odezwy, choćby w zastępstwie wójta, czy też tylko starał się wywołać wrażenie, że pismo zostało wystawione przez wójta, nie mając prawa wystawiać podobnych zaświadczeń i podrobił dokument urzędowy. Jedynie w pierwszym wypadku czyn oskarżonego przedstawiałby się jako przest. z art. 287 k. k. w drugim natomiast jako przest. z art. 187 w związku z art. 291 k. k. Przystępstwo z art. 287 k. k. może popełnić tylko kompetentny rzeczowo i miejscowo urzędnik, który w zakresie swych funkcji urzędowych poświęca nieprawdę. Urzędnik nieuprawniony do wystawiania takich poświadczeń, który choćby w związku z swym urzędowaniem wystawia taki dokument, nadając mu charakter dokumentu urzędowego, staje się winnym podrobienia dokumentu, a nie poświadczania nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie prawne. Ustalenia wyroku nie dają dostatecznej podstawy do przypisania oskarżonemu przest. z art. 287 k. k., a zarzut niedostateczności ustaleń w tym względzie jest zasadny. Ta obraza przepisu art. 379 k. k. ma wpływ na kwalifikację prawną czynu a zatem na treść wyroku i musi powodować jego uchylenie w granicach wyżej wskazanych (art. 515 k. p. k.).

Nie zachodzi w myśl art. 500 lit. a) k. p. k. „reformatio in peius”, jeśli sąd odwoławczy, wymierzając

oskarżonemu karę niższą od wymierzonej przez sąd I-ej instancji zarządza umieszczenie skazanego po odbyciu kary w zakładzie dla niepoprawnych, chociażby łączny okres czasu kary pozbawienia wolności i czasu pobytu w zakładzie przekroczyć miał okres czasu kary pozbawienia wolności, wyrzeczonej przez sąd I-ej instancji.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 15 czerwca 1936 3 K. 881/36.

Umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych na mocy art. 84 k. k. nie jest karą, lecz środkiem zabezpieczającym, mającym na celu zabezpieczenie społeczeństwa przed przestępczością. Nie zachodzi zatem niedozwolone w myśl art. 500 lit. a. k. p. k. zwiększenie kary (reformatio in peius), jeśli Sąd odwoławczy, wymierzając oskarżonemu karę niższą od kary wymierzonej przez Sąd I inst., zarządza umieszczenie go po odbyciu tej kary w zakładzie dla niepoprawnych, chociażby łączny okres czasu kary pozbawienia wolności i czasu pobytu w zakładzie dla niepoprawnych przekroczyć miał okres czasu kary pozbawienia wolności, wyrzeczonej przez Sąd I inst. Przez zarządzenie zatem umieszczenia oskarżonego po odbyciu kary w zakładzie dla niepoprawnych, pomimo że apelację założył tylko oskarżony, Sąd odwoławczy art. 500 k. p. k. nie obraził.

96.

W przypadku przyzłasczenia sobie znalezionej rzeczy cudzej ze świadomością, iż rzecz ta pochodzi z przestępstwa, (np. kradzieży) zachodzi zbieg ustaw z art. 262 § 3 i art. 160 k. k. przy zastosowaniu w myśl art. 36 k. k. przepisu art. 160 k. k. jako surowszego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 czerwca 1936 3 K. 703/36.

Podstawą skazania oskarżonej w pierwszej instancji z art. 160 k. k. było ustalenie, że oskarżona nabywając a następnie częściowo pozbywając rzeczy wymienione w sentencji wyroku Sądu I instancji wiedziała, iż rzeczy te pochodzą z kradzieży. Z przytoczonego w kasacji ustępu uzasadnienia zaskarżonego wyroku, w którym Sąd Apelacyjny zauważa, że gdyby nawet było prawdą iż oskarżona skóry, swetry i rękawice pobierała koło swego mieszkania, to w świetle wyników przewodu sądowego nie ulega wątpliwości, że znała sprawców rzekomego podrzucenia i źródło nabycia tych towarów, nie wynika, by Sąd Apelacyjny

dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonej, iż ona te rzeczy znalazła, przeciwnie Sąd Apelacyjny wyraźnie stwierdza, że w zupełności podziela ustalenia wyroku Sądu I. inst., rzezonny więc ustęp ma charakter jedynie ubocznej uwagi, która gdyby nawet opierała się na mylnym poglądzie prawnym, nie mogłaby mieć wpływu na ocenę słuszności zaskarżonego wyroku pod względem prawnym zauważyć jednak należy że wbrew odmiennemu twierdzeniu kasacji w uwadze tej żadnego błędu prawnego dopatrzeć się nie można, znalezionym bowiem mieniem w rozumieniu § 3 art. 262 k. k. jest przedmiot który ostatni jej władarz zgubił to jest przypadkowo utracił władztwo nad nim i o którego istnieniu w danym miejscu nie wie lub nawet w ogóle o istnieniu jego zapomniał i władztwa nad nim nawet pośrednio nie wykonuje. Tym przedmiotowym znamionom pojęcia rzeczy znalezionej musi odpowiadać nastrój psychiczny sprawy przestępstwa z § 3 art. 263 k. k. co oznacza, że jego zamiar nie może wykraczać po za chęć przywłaszczenia sobie rzeczy przez poprzedniego jej posiadacza zagubionej. Jeżeli zatem sprawca przywłaszczający sobie znalezione rzecz ma ponadto świadomość, iż rzecz ta pochodzi z przestępstwa, że mianowicie rzecz tę zgubiła osoba, która w posiadanie jej weszła drogą np. kradzieży, to w wypadku takim zachodzi zbieg ustaw, a mianowicie czyn taki podpada tak pod art. 262 § 3 jako też pod art. 160 k. k. i do czynu tego należy w myśl art. 36 k. k. zastosować art. 160 k. k. jako surowszy.

Zresztą wywody kasacji dotyczące tego zarzutu polegają wyłącznie na niedopuszczalnej w postępowaniu kasacyjnym polemice z przekonaniem sądów wyrokujących, opartym na swobodnej ocenie dowodów (art. 10 k. p. k.), przy czym nie od rzeczy będzie zauważyć, że powoływanie się przez autora kasacji na treść uzasadnienia aktu oskarżenia jest o tyle nieściśle, że opierając się na motywacji aktu oskarżenia dochodzi się raczej do wniosku, iż właśnie Władysław K. oskarżono o współudział w kradzieżach na tej podstawie, że co do żony jego ujawniono niezbité dowody jej winy w kierunku występku z art. 160 k. k. a okoliczność tę uznano za dostateczną podstawę wniosku, iż K. musiał w odnośnych kradzieżach brać czynny udział...

97.

Przepis § 2 art. 257 k. k. może być zastosowany jedynie w razie ustalenia, że skradzioną rzecz zabrano celem niezwłocznego użycia nie zaś celem sprzedaży.

Założenie, że pewne okoliczności zostały już w niezbity sposób ustalone, może być podstawą odmowy przeprowadzenia dowodów pod warunkiem logicznego uzasadnienia niemożliwości obalenia przeprowadzonego dowodu przez dowód zaofiarowany np. katagorycznych wyników chemicznej, fotograficznej ekspertyzy itp.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 30 czerwca 1936 3 K. 770/36.

...Przepis § 2 art. 257 k. k., o ile dotyczy kradzieży dokonanej z nędrzy, może być zastosowany jedynie w razie ustalenia że skradziona rzecz była małej wartości i stanowiła przedmiot pierwszej potrzeby, została zaś zabrana celem niezwłocznego zużycia, nie zaś celem sprzedaży. Zastosowanie art. 257 § 2 k. k. zależy od swobodnego uznania sądu; nie służy więc oskarżonemu kasacja z powodu, że sąd mimo stwierdzenia warunków tegoż artykułu nie zastosował go. Wartość przedmiotu kradzieży jest tylko jednym i to nie najistotniejszym z wielu momentów, które mogą wpłynąć na przekonanie sądu, że chodzi o wypadek kradzieży mniejszej wagi; większe w tym względzie znaczenie może mieć mentalność sprawcy i inne okoliczności z art. 54 k. k.

K. p. k. wprowadza zasadę ogólną, że sąd może odmówić wezwania świadków, gdy dojdzie do wniosku, iż okoliczności, które świadek ma stwierdzić, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku.

Sąd odwoławczy, odmawiając przesłuchania świadka E., wskazanego przez oskarżonego na fakt alibi, w szczególności, że oskarżony był z E. u P. w czasie, gdy kradzież została dokonana u W., wskazał w uzasadnieniu swego odmownego postanowienia, że dowód ten pomija, gdyż okoliczność ta została wyjaśniona zeznaniami świadków Stefani i Stanisława P. Jak stwierdza protokół rozprawy głównej, świadkowie P. nie potwierdzili w tym przedmiocie obrony oskarżonego i zeznali jedynie, że oskarżony był częstym gościem, lecz nie mogli sobie przypomnieć, czy oskarżony w czasie krytycznym był u nich.

K. p. k. nie zna świadków uprzywilejowanych, których zeznań nie może obalać przez innych świadków, nie zna zasady odmowy wiarogodności wyjaśnień oskarżonego bez przeprowadzenia dowodów wskazanych na istotne okoliczności, wykazując ich prawdziwość. Założenie, że pewne okoliczności zostały już w niezbity sposób ustalone, może być podstawą odmowy przeprowadzenia dowodu, ale pod warunkiem logicznego uzasadnienia niemożliwości obalenia przeprowadzonego dowodu przez dowód ofiarowany, np.

katagorycznych wyników chemicznej i fotograficznej ekspertyzy itp. Gdy tedy postanowienie sądu, odmawiające przeprowadzenia dowodu ze świadka E. na fakt alibi oskarżonego, powzięte zostało z obrazą § 2 art. 51 k. p. k. i art. 493 k. p. k., a obraza ta mogła mieć wpływ na treść wyroku (art. 515 k. p. k.), zaskarżony wyrok w ustępie co do kary i kosztów postępowania odnośnie do kradzieży na szkodę W. uchylono, zresztą kasację oskarżonego oddalono (art. 529 i 532 k. p. k.).

98.

Biuro pisania podań podpada pod przepis Cz. II lit. A st. VI kat. III p. 5 zał. do art. 23 ustawy o państ. podatku przemysł., chociaż nie zatrudnia żadnego pracownika. Urządzony osobno lokal i sztyld nadają przedsiębiorstwu charakter zorganizowanego zakładu bez względu na liczbę zatrudnionych w nim osób.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 2 lipca 1936 3 K. 784/36.

...Sąd ustalił, że oskarżony, nie zatrudniając wprawdzie żadnych pracowników, prowadził biuro pisania podań w osobnym, stosownie urządzonej pokoju i posiadał sztyld, wskazujący na prowadzenie biura. Wobec tego uznał sąd wykupienie świadectwa przemysłowego kat. IV za niewystarczające. Stanowisko sądu jest słuszne. Świadectwo przemysłowe z cz. II st. VI kat. IV może wykupić tylko biuro tłumaczeń i przepisywania na maszynie. Biuro pisania podań podpada pod przepis cz. II st. VI kat. III p. 5 zał. do art. 23 ustawy o podatku przem., chociaż nie zatrudnia żadnego pracownika. Urządzony osobno lokal i sztyld nadają temu przedsiębiorstwu charakter zorganizowanego zakładu bez względu na liczbę zatrudnionych w nim osób. To stanowisko nie sprzeciwia się pogładowi wyrażonemu w O. S. N. 347/31, w którym S. N. wyraził zdanie, że pewna organizacja przedsiębiorstwa (lokal, sztyld itp.) nadaje mu cechę biura w znaczeniu ustawy o podatku przemysłowym. Kasacja jest zatem nieuzasadniona.

99.

Wagonowa sprzedaż przetartego na cudzym tartaku drzewa łącznie z posiadaniem składu na tym tartaku, stanowi przedsiębiorstwo handlowe, wymagające nabycia świadectwa przemysłowego II kategorii handlowej.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 9 lipca 1936 3 K. 805/36.

...Opierając się na wyjaśnieniach oskarżonego, Sąd Okręgowy ustalił, że prowadząc handel drzewem, oskarżony przecierał go w cudzym tartaku i sprzedawał wagonowo do Gdańska i Niemiec, przy czym korzystał ze składu na placu tartacznym i z usług robotników tartaku. Wychodząc z założenia, że dostarczenie oskarżonemu przez tartak składu i robotników jest równoznaczne z wydzierżawieniem placu i wynajmem robotników, Sąd Okręgowy uznał, że wagonowa sprzedaż przetartego na cudzym tartaku drzewa łącznie z posiadaniem składu na tym tartaku, stanowi przedsiębiorstwo handlowe, wymagające nabycia świadectwa przemysłowego II kat. W tym stanie rzeczy twierdzenie kasacji, że oskarżony nie posiadał żadnego zakładu handlowego, wobec ustalenia przez sąd, iż sprzedaż drzewa po jego przetarciu odbywała się ze składu tartacznego, należy uznać za bezpodstawne, wysuwana zaś przez kasację okoliczność, że oskarżony posiadał świadectwo przemysłowe na skup i eksport drzewa, mogła być pominięta przez sąd, skoro nie została poparta żadnym konkretnym dowodem w toku przewodu sądowego. Z przytoczonych względów kasacja ulega odaleniu.

100.

Z art. 189 Ord. Podatk. wynika, że żadna władza sądowa nie jest uprawniona do wszczynania postępowania o przekroczenie przepisów Ord. Podatk. bez odnośnego wniosku władz skarbowych, a więc i do rozszerzania ram oskarżenia, wytoczonego przez te władze.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 września 1936 3 K. 1042/36.

Na mocy art. 186 Ord. Pod. (w nowej numeracji) podobnie jak w poprzednio obowiązującej ustawie o podatku przemysłowym z mocy art. 109 cyt. ustawy, wszczynanie spraw o przestępstwa podatkowe należy do wyłącznej kompetencji władzy skarbowej I instancji, z czego wynika, że żadna władza sądowa nie jest uprawniona do wszczynania postępowania o przekroczenie przepisów ordynacji podatkowej, względnie ustawy o państwowym podatku przemysłowym bez odnośnego wniosku władz skarbowych, a więc i do rozszerzania ram oskarżenia wytoczonego przez te władze.

Zasada ta nie została zachowana w sprawie niniej-

szej, ponieważ Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych we Włocławku skierował 12 marca 1934 oskarżenie przeciw oskarżonemu tylko o przestępstwo podatkowe popełnione w 1934. Sąd Okręgowy zaś z inicjatywy jedynie prokuratora rozszerzył przeciw temuż oskarżonemu oskarżenia o przestępstwa popełnione w 1931, 1932 i 1933 — i czyny te w zaskarżonym wyroku osądził, pomimo że sądy rozpoznają tego rodzaju sprawy tylko wówczas, gdy oskarżony skazany za dane przestępstwo orzeczeniem władzy skarbowej, zażąda w myśl art. 201 Ord. Pod. skierowania sprawy na drogę sądową. Nadmieniam się, że sąd nie jest władny prostować rzekome omyłki „pisarskie“ w orzeczeniach innych władz.

W świetle powyższego osądzenia przestępstw popełnionych w 1931, 1932 i 1933 stanowiło obrazę art. 186 i 201 Ord. Podatk., która z uwagi na obowiązujące dla sprawy niniejszej przepisy procesowe k. p. skutkuje uchyleniem wyroku i umorzenie całego postępowania sądowego — odnośnie do przestępstw z 1931, 1932 i 1933...

101.

W myśl art. 79 p. o k. s. opłata sądowa za II instancję należy się tylko wtedy, gdy jest pobierana przez Sąd I instancji¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 września 1936 3 K. 1256/36.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok w części, dotyczącej zasądzenia od oskarżonej opłaty sądowej, uchylił.

...Zasadny jest zarzut pod c). Słuszne jest twierdzenie kasacji, że opłata sądowa za II instancję należy się tylko wtedy, gdy pobierana jest przez sąd I instancji, a sąd I instancji nie pobiera żadnych opłat od wyroku łącznego, bowiem wymierza tylko sumę opłat zasądzonych poszczególnymi łącznymi wyrokami ze względu, że te poszczególnie wyroki z ehwilą wydania łącznego z nich wyroku nie nadają się do wykonania. Należy więc uchylić zaskarżony wyrok w części orzekającej pobranie od oskarżonej

¹⁾ Czy był w ogóle dopuszczalny zarzut kasacyjny, wytykający obrazę art. 79 p. o k. s., skoro w myśl art. 510 k. p. k. podstawą kasacji może być tylko zarzut a) nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary; b) obraży przepisów postępowania sądowego? Przepisy o kosztach sądowych są materialnymi przepisami z dziedziny skarbowości sądowej.

opłaty sądowej za II instancję, gdyż jest to orzeczenie zbędne. Ponieważ zaś przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania staje się bezprzedmiotowe, przekazania takiego należy zaniechać (art. 532 k. p. k.).

102.

Zakupienie losów loterii obcokrajowej, przeznaczonych dla mieszkającej poza granicami Państwa obcej poddanej i mających wziąć udział w grze poza granicami Państwa, nie wyczerpuje znamion przestępstwa z art. 114 lit. b) u. k. s., który zakazuje działalności obcokrajowych loterii na obszarze Państwa.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 28 września 1936 3 K. 988/36.

Według ustaleń wyroku znany oskarżonej ś. p. Wilhelm O. brał udział w pruskiej loterii klasowej, wykupując w Gdańsku w kolekturze B. losy tejże loterii dla swej matki i siostry Doroty B., zamieszkanych w Hanowerze. Po jego śmierci Dorota B. listownie prosiła oskarżoną, aby dla niej wykupiła we wspomnianej kolekturze losy do dalszej klasy owej loterii, a mianowicie z własnych funduszków oskarżonej z tym jednak, że kwotę wysłaną na ten cel do kolektury ma sobie oskarżona następnie odebrać z gotówki, którą uzyska ze sprzedaży ruchomości, pozostałych po ś. p. H. Oskarżona zastosowała się do tego życzenia i przesała kolektorowi B. około 20 zł z własnych funduszków na wykupienie dalszej serii losów, zlecając mu, aby losy te przesał Dorocie B. do Hanoweru. Kolektor jednak, widocznie przez pomyłkę, przesał wykupione ćwiartki losów oskarżonej do Poznania. Ponad to ustala sąd, że Dorota B. jest spadkobierczynią H., obywatelką niemiecką i stale przebywa w Niemczech. Sąd uznał oskarżoną winną przestępstwa z art. 114 lit. b) u. k. s. na tej podstawie, że oskarżona przesała własne pieniądze na zakupno losów loterii zagranicznej, a celem tego przepisu jest, aby kapitały polskie nie były używane na cele loterii zagranicznych.

Stanowisko sądu jest nieślusne. Celem przepisów art. 114 i nast. u. k. s. nie jest uniemożliwienie odpływu kapitałów z kraju, lecz ochrona monopolicznej wyłączności loterii państwowej, to też działanie oskarżonej, polegające na zakupieniu losów loterii obcokrajowej (właściwie nie za własne pieniądze, lecz za pieniądze Doroty B.), przeznaczonych dla mieszkającej poza granicami Państwa obcej podda-

nej i mających grać poza granicami Państwa nie wyczerpuje znamion przestępstwa z art. 114 lit. b) u. k. s., który zakazuje działalności obcokrajowych loterii na obszarze Państwa.

103.

Loteria, wymagająca zezwolenia władzy, jest grą publiczną, w której wygrana w postaci pieniędzy lub ruchomych przedmiotów zależy od przypadku, urządzoną według określonego planu i z określonym naprzód kapitałem gry w celu osiągnięcia dochodu i bez ryzyka dla grę urządzającego, a polegającą na losowaniu w formie ciągnięcia bądź to numerków wygrywających, bądź samych przedmiotów, przeznaczonych do rozegrania.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 28 września 1936 3 K. 985/36.

...Według ustaleń wyroku współoskarżony R. urządził grę polegającą na tym, że biorący w niej udział strzelał z wiatrówki strzałkami do szybko wirującej tarczy podzielonej na kolorowe pola, przy czym kolor trafiony przez strzałkę, a uprzednio wybrany przez grającego wygrywał, inne zaś przegrywały stawki w wysokości od 10 do 30 gr. Wiatrówka osadzona była stale przez przytwierdzenie do stołu na wysokości piersi grającego tak, że ten nie mierzył, lecz tylko pociągał za cyngiel i strzelał do tarczy umieszczonej naprzeciw wiatrówki na jej wysokości. Oskarżony G. udzielił pomocy R. przez dostarczenie mu urządzeń potrzebnych do tej gry.

Wygrana zależała od tego, który kolor był trafiony, przy czym dla koloru srebrnego wygrana wynosiła 6-krotną wysokość stawki, dla reszty zaś kolorów 4-krotną. Wskutek szybkiego ruchu obrotowego tarczy koloru poszczególnego pola tarczy nie można było rozróżnić i przeto o wygranej stanowił przypadek.

Rzeczoną grę Sąd Okręgowy uznał za loterię, wymagającą zezwolenia władzy skarbowej, oraz uznawszy G. winnym występku z art. 114 u. k. s., skazał go na grzywnę i dwa dni aresztu.

Loterią w języku potocznym nazywamy każde ryzykowne przedsięwzięcie, każdą umowę losową, każdą grę, w której wygrana lub przegrana zależy od przypadku itd. Inaczej pojmuje loterię ustawa. W jej rozumieniu przedmiotem monopolu państwowego jest gra szerególna, której plan, kapitał gry, dochodowość, sposób prowadzenia itd. określone są na-

przód. Ustawa rozróżnia loterię pieniężną i fantową. Tylko te loterie wymagają zezwolenia Rządu. Loteria pieniężna może być tylko jednorazowa i urządzona wyłącznie na cele dobroczynności lub użyteczności publicznej. Loterią fantową § 6 rozp. Min. Skarbu z 7 maja 1924 Dz. U., poz. 541, nazywa grę loteryjną, przy której ciągnięciu wygrane składają się z przedmiotów ruchomych. Nie każda zatem gra losowa, której wygrana zależy od przypadku, jest loterią w sensie ustawowym. Z wyrażenia rzeczowego § 6: „przy których (grach loteryjnych) osiągnąć można jakiś dochód“, wynika, że jedną z cech loterii jest brak ryzyka ze strony urządzającego loterię (Zb. O. S. N. 195/36). Reasumując powyższe, przez loterię wymagającą zezwolenia władzy, należy rozumieć grę publiczną, w której wygrana, w postaci pieniędzy lub przedmiotów ruchomych, zależy od przypadku, urządzoną według określonego planu i z określonym naprzód kapitałem gry w celu osiągnięcia dochodu i bez ryzyka dla urządzającego grę, a polegającą na losowaniu w formie ciągnięcia bądź to numerków wygrywających, bądź to samych przedmiotów przeznaczonych do rozegrania. Każdą inną grę losową nie podpadającą pod rzeczoną definicję nie można uważać za loterię, wymagającą zezwolenia władzy skarbowej lub dykcji Loterii Państwowej.

Z wywodów tych wynika, że ustalenia wyroku nie odpowiadają zupełnie pojęciu prowadzenia loterii. Mogłaby być co najwyżej mowa o urzędzeniu gry hazardowej, jednakże fakt uznania przez władze administracji cywilnej strzelnicy amerykańskiej za przedsiębiorstwo rozrywkowe i udzielenie przez Województwo Krakowskie pozwolenia oskarżonemu G. na jej urządzenie, wyłącza możliwość pociągnięcia oskarżonych do odpowiedzialności z art. 61 prawa o wykr.

Z tych zasad i ze względu na przepis art. 517 k. p. k. S. N. orzekł jak w sentencji.

104.

Art. 208 k. k. nie ogranicza karalności do wypadków odpłatnego ułatwienia nierządu, lecz czyni ją zależną od chęci zysku, który może być i pośrednim, byle tylko stał w związku przyczynowym z ułatwieniem nierządu.

Z przepisu art. 208 k. k. wynika, że ułatwiający nierząd musi dążyć do korzyści materialnej dla siebie, a nie dla kogo innego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 29 września 1936 3 K. 1018/36.

„Według ustaleń wyroku oskarżony, jako kierownik i zastępca swej żony czy też córki, które wykupywały patent, ułatwiał nierząd w restauracji, żądając za to zakupienia flaszki wina, i ciągnął w ten sposób zyski ze zwiększonych obrotów.

W świetle tych ustaleń sprzedaż wina i zysk z tego zostawały w związku przyczynowym z ułatwieniem cudzego nierządu. Bez tego nie byłiby klienci zamawiali wina i nie powstałby zysk z jego sprzedaży. Zysk był osiągnięty bez względu na moralność i interesy innych osób. Obojętne jest, że ten zysk osiągnęto ze sprzedaży wina, co należało do zwykłych zadań przedsiębiorstwa, skoro kupno wina zależne było od ułatwienia nierządu. Ustawa wcale nie ogranicza karalności do wypadków odpłatnego ułatwienia nierządu, lecz czyni ją zależną od chęci zysku. Zysk może pochodzić z dozwolonego świadczenia, jeśli jednak ułatwienie nierządu uzależniono od zapłaty, to chociażby świadczenie samo było dozwolone, działanie jest karygodne, jeśli plynęło z chęci zysku. Z art. 208 k. k. wcale nie wynika, że zamierzona korzyść materialna ma być odpłatą bezpośrednią za ułatwienie nierządu, że zysk ma być bezpośredni, gdyż byłby odpłatą a nie zyskiem; przeciwnie może on być pośredni, byle stał w związku przyczynowym z ułatwieniem nierządu. Ten związek przyczynowy decyduje o tym, czy korzyść jest rodzajem odpłaty za ułatwienie nierządu, czy też zapłatą za inne dozwolone i z ułatwieniem nierządu nie pozostające w związku przyczynowym świadczenie.

Z przepisu art. 208 k. k. wynika, że ułatwiający nierząd musi dążyć do korzyści materialnej dla siebie a nie dla kogo innego. Z ustaleń wyroku, iż oskarżony prowadził przedsiębiorstwo żony czy córki nie wynika wcale, że zysk miał przypaść jemu. Mogło to wynikać ze stosunków rodzinnych, lub też z przyrządzonego mu udziału w zysku ze sprzedaży wina, tego jednakże Sąd nie ustalił z obrazą art. 379 k. p. k. co mogło mieć wpływ na treść wyroku i musi spowodować jego uchylenie (art. 515 k. p. k.).

105.

Wnoszenie publicznie okrzyków na cześć więźniów politycznych nie musi uprawdzie zawierać pochwalania przestępstwa o które są podejrzani lub za które odbywają karę, niemniej jednak wyrażenie pod ich adresem czci okrzykiem „niech żyją“ zuraca się de-

monstracyjnie przeciw zarządzenemu ich uwięzieniu przez właściwe władze czy to jako oszczędzonych już czy to pozostających w śledztwie i może wypełniać w miarę okoliczności nie tylko znamiona art. 18 lecz także pod warunkami wskazanymi w art. 28 pr. o wykr. znamiona przestępstwa z tego artykułu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 29 września 1936 3 K. 1178/36.

...Sąd uniewinnił oskarżonych nie badając stanu faktycznego z motywu, że zarzucone im wznoszone w publicznym pochodzie pierwszomajowym przed miejscowym więzieniem okrzyki „niech żyją więźniowie polityczni“, nie zawiera znamion wykroczenia.

Pogląd prawny Sądu jest mylny. Wnoszenie publicznie okrzyków na cześć więźniów politycznych nie musi zawierać pochwalania przestępstwa, o które są podejrzani lub za które odbywają karę, co uzasadniałoby odpowiedzialność z art. 154 k. k. Niemniej jednak wyrażenie pod ich adresem czci, co mieści się w okrzyku wzniesionym publicznie „niech żyją“, zwraca się demonstracyjnie przeciw zarządzenemu ich uwięzieniu przez właściwe władze czy to jako oszczędzonych już czy to pozostających w śledztwie. Demonstrujący wyraża niechęć Państwu i jego instytucjom sądowym, które więżą tych przestępców lub podejrzanych o przestępstwo, choć — zdaniem demonstrującego — oni zaslugują na objawy czci. Błędny jest przeto pogląd zaskarżonego wyroku, że okrzyk, o jakim mowa, nie przekracza granic obowiązujących norm prawnych i należy do kategorii uświęconych tradycją.

Czyn quaestionis może też w miarę okoliczności wypełniać znamiona nie tylko art. 18 prawa o wykroczeniach, lecz także art. 28 pr. o wykr. (art. 15 pr. o wykr., art. 13 rozp. o post. k. adm. 1928 p. 365), jeśli będzie stwierdzone rzeczywiste zakłócenie tym wybrykiem demonstracyjnym spokoju publicznego, choćby w postaci wywołanego zaburzenia, poruszenia lub choćby zaniepokojenia o charakterze pewnej powszechności, jakiemu ulegaliby obywatele lojalni względem Państwa.

Z tych powodów zaskarżony wyrok z powodu obrazę art. 18 i 28 prawa o wykroczeniach w związku z art. 379 § 1 lit. b) k. p. k. Sąd Najwyższy uchylił.

106.

Do istoty czynu z art. 282 k. k., polegającego na zbyciu mienia zagrożonego zajęciem, jest obojętne,

czy wyzbycie się mienia nastąpiło z mocy formalnej umowy; starczy, że z woli dłużnika przeszło ono w posiadanie osoby innej w celu udaremnienia egzekucji.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 2 października 1936 3 K. 1081/36.

...Jak wynika z ustaleń wyroku Sąd Apelacyjny przyjął za ustalony fakt zawarcia umowy, dokonanej między oskarżonym S. a Kazimierzem S. w przedmiocie mienia zagrożonego zajęciem; ocenił tylko tę umowę jako nieformalną, nieobowiązującą osób trzecich. Powyższym ustaleniem Sąd Apelacyjny objął tylko stronę formalno-prawną dokonanej transakcji, nie rozważył zaś i nie ocenił tego, że rzeczona transakcja nie wywołała jednak skutków faktycznych a więc zmian, jakie mogły być dokonane z tytułu tej umowy w zakresie władania odnośnym mieniem, aczkolwiek w wynikach przewodu sądowego są wskazania na to, że na skutek tej umowy objęte nią mienie oskarżonego zgodnie z jego wolą przeszło w posiadanie Kazimierza S. Sam Sąd Apelacyjny stwierdza, że w chwili przybycia komornika sądowego mieniem rozporządzał S. i on składał oświadczenia wobec komornika, że mienie jest jego własnością, a jak wynika z zeznania tegoż komornika, S. też był faktycznym posiadaczem tego mienia, co wobec odmowy zgody jego na dokonanie zajęcia uniemożliwiło komornikowi dokonanie zajęcia. W tych warunkach Sąd Apelacyjny powinien był rozważyć, czy wytworzony działaniem oskarżonego choćby z umowy nieformalnej stan faktyczny, jaki zastał komornik sądowy, nie był w istocie swej wyzbyciem się ulegającego zajęciu mienia przez faktyczne oddanie go w posiadanie kontrahenta tej choć nieformalnej umowy. Do istoty czynu z art. 282 k. k. gdy polega na zbyciu mienia zagrożonego zajęciem, jest obojętne, czy wyzbycie się mienia nastąpiło z mocy formalno-prawnej umowy, starczy, że z woli dłużnika przeszło w posiadanie osoby innej, aby przeto to udaremnienie egzekucji. Brak rozważania podniesionych tu okoliczności, jako momentów nieobojętnych dla oceny karalności zarzuczonego oskarżonemu czynu, zmiewała do przyjęcia; że wniosek Sądu o braku w czynie oskarżonego znamion czynu zagrożonego przez ustawę karną, nie został wysnuty z całokształtu okoliczności sprawy, wyrok więc uchybia ustawie (art. 360 i 379 k. p. k. w związku z art. 282 k. k.) a to uchybienie mogło mieć wpływ na treść wyroku, wobec czego musi powodować jego uchylenie.

107.

Ustalenie działania z „rozeznaniem“ jest niezbędnym wymogiem przy wyrokowaniu w przypadku, gdy zarzuczonego czynu dopuścił się nieletni i to nawet wtedy, gdy postępowanie karne wszczęto przeciw niemu już po ukończonym 17 roku życia (art. 76 k.k.).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 2 października 1936 3 K. 1110/36.

...Wbrew pogładowi kasacji nie zasła wprawdzie obraza przepisu art. 618 k. p. k., przepis ten obowiązuje bowiem jedynie w postępowaniu przed sądem dla nieletnich lub przed Sądem Grodzkim, przewidzianym w § 2 art. 4 u. s. p.; w danym zaś przypadku sprawa toczyła się zgodnie z § 1 art. 635 k. p. k. na zasadach ogólnych, bez obowiązku przeprowadzenia dochodzeń w trybie art. 616 i 618 k. p. k. Natomiast słusznie kasacja podnosi rażącą obrazę art. 69 i nast. k. k. przez brak w zaskarżonym wyroku ustalenia, czy oskarżony działał z rozeznaniem. Ustalenie takie jest bowiem niezbędnym wymogiem przy wyrokowaniu w przypadku, gdy zarzuczonego czynu miał się dopuścić nieletni i to nawet wtedy, gdyby postępowanie karne wszczęto przeciw niemu już po ukończeniu 17 roku życia (art. 76 k.k.). Skoro w sentencji wyroku Sądu Grodzkiego wskazano, że oskarżony Andrzej B. urodził się 27 listopada 1917, co poza tym wpływa również z protokołu rozprawy przed wspomnianym Sądem jak i zaświadczeń k. 45... akt, to wobec tego, że oskarżony przypisanego mu czynu miał się dopuścić 9 czerwca 1934 a więc przed ukończeniem 17 roku życia, okoliczność ta nakładała na Sąd Okręgowy obowiązek zajęcia się z urzędu zagadnieniem, wykładającym się z § 1 lit. h) art. 69 k. k. Zupelne zaniedbanie tego obowiązku powoduje całkowite uchylenie zaskarżonego wyroku, zarówno w przedmiocie winy jak i kary, bez potrzeby rozpoznawania dalszych zarzutów kasacji.

108.

Niewykonanie nakazanego pkt. a) ust. 3 § 24 rozp. Min. Spraw Wojsk. i Min. Spraw Wewn. z 3 grudnia 1930 Dz. U. poz. 740 obowiązku przekazania dowodu tożsamości konia w razie odstąpienia prawa posiadania, wypełnia znamiona przestępstwa przewidzianego w § 24 cyt. rozp. niezależnie od tego, czy nowy posiadacz konia nabył prawo własności na nim wobec nieopłacenia całkowitej a umówionej ceny kupna i ulega karze przewidzianej w art. 27 rozp. Prezyd. Rzplitej z 8 listopada 1927 Dz. U. poz. 859.

Okoliczność, że zgodnie z ust. 2 § 20 rozp. Min. Spraw Wojsk. i Min. Spraw Wewn. z 23 marca 1928 Dz. U. poz. 425, dowód tożsamości konia wystawiono na nazwisko właściciela konia, nie uprawnia właściciela do odmowy przekazania tego dowodu w razie odstąpienia prawa posiadania.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 6 października 1936 3 K. 1182/36.

...Zarzut kasacji oparcia wyroku na błędnej wykładni zastosowanych przepisów prawa materialnego jest zasadny. Zgodnie z p. a) ust. 3 § 24 rozp. Min. Spraw Wojsk. i Min. Spraw Wewn. z 3 grudnia 1930 Dz. U. poz. 740 właściciel czy posiadacz konia obowiązany jest przy każdym odstąpieniu praw własności czy posiadania innej osobie przekazać jej jednocześnie dowód tożsamości konia, niewykonanie zaś tego obowiązku ulega karze przewidzianej w art. 27 rozp. Prez. Rzplitej z 8 listopada 1927 Dz. U. poz. 859. Skoro zatem ustalił Sąd, że oskarżony odstąpił innej osobie prawo posiadania konia, nie przekazując jej jednocześnie dowodu tożsamości, to tak ustalony czyn wypełnia znamiona przestępstwa przewidzianego w § 24 rozporządzenia z 3 grudnia 1930 poz. 740, niezależnie od tego czy nowy posiadacz konia nabył prawo własności na nim wobec nieopłacenia całkowitej umówionej ceny kupna. Okoliczność, że zgodnie z ustępem 2 § 20 rozp. Min. Spraw Wojsk. i Min. Spraw Wewn. z 23 marca 1928 Dz. U. poz. 425 dowód tożsamości konia wystawiony jest na nazwisko właściciela konia, nie uprawnia właściciela do odmowy przekazania tego dowodu w razie odstąpienia prawa posiadania, zgodnie bowiem z ust. 1 powołanego przepisu obowiązany jest do posiadania dowodu każdy właściciel lub posiadacz konia, nieprzekazanie zatem dowodu z razie odstąpienia prawa posiadania, wyraźnie zresztą nakazane w p. a) ust. 3 § 24 rozp. z 7 grudnia 1930 uniemożliwiłoby nowemu posiadaczowi wykonania jego obowiązku. Okoliczność, że zarówno właściciel konia jak i jego posiadacz, któremu prawne posiadanie zostały odstąpione, zamieszkują w jednej gminie, wbrew mniemaniu Sądu nie pozbawiała czynu oskarżonego cech przestępstwa, bowiem powołany w wyroku ust. 1 § 24 rozp. z 3 grudnia 1930 odnosi się jedynie do wypadków, gdy koń jest użytkowany przez osobę nie będącą jego właścicielem czy posiadaczem, a nie do wypadku, gdy właściciel odstępuje innej osobie prawo posiadania konia, jak to miało miejsce w niniejszej sprawie zgodnie z ustaleniami wyroku.

Z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

109.

W ramach art. 31 u. k. s. można za każde przestępstwo karane na mocy tej ustawy zastosować karę areztu poniżej 7 dni.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 10 października 1936 3 K. 2166/35.

Zagadnienie przedstawione do rozstrzygnięcia składało siedmiu sędziów wynikło w sprawie Fryderyki S., skazanej na karę jednodniowego areztu za przestępstwo z art. 48 rozp. z 13 września 1927 (Dz. Ust. poz. 700), polegające na wyrobie cukru bez wiedzy i zgody właściwej władzy skarbowej. Od tego orzeczenia Prokuratora Sądu Okręgowego w Ostrowie założyła kasację, zarzucając, że czyn oskarżonej jest występkiem, Sąd więc, pomimo zastosowania art. 31 u. k. s., nie mógł ze względu na przepis art. 40 § 1 k. k. w związku z art. 2 u. k. s. wymierzyć oskarżonej kary areztu poniżej tygodnia. Kasacja opiera się na tezie wyroku Sądu Najwyższego z 13 listopada 1934 (2K. 1091/34 Zb. Orz. Nr 221/35), że w razie skazania za występki skarbowy, Sąd, stosując § 1 art. 31 u. k. s. nie może wymierzyć kary areztu poniżej tygodnia ze względu na przepisy art. 40 i 41 k. k., które z mocy art. 2 u. k. s. mają zastosowanie do przestępstw skarbowych, ponieważ w tym przedmiocie u. k. s. nie stanowi inaczej.

Teza ta nie może się ostać z następujących powodów:

Właśnie w tym przedmiocie, jak i w kilku innych, u. k. s. stanowi inaczej. Wynika to z brzmienia art. 2, 20 § 3, 26, 40, 31 i 32 tej ustawy. Art. 26 i 40 wskazują, że u. k. s. nie zna podziału przestępstw, stosowanego w powszechnym prawie karnym, lecz ustanawia własny podział na przestępstwa i przestępstwa porządkowe, karane tylko grzywną do 3000 zł. Bardzo charakterystycznym przykładem odmienności podziału przestępstw zastosowanego w u. k. s. jest art. 103 tej ustawy. Ze względu na termin pozbawienia wolności (arezt od 3 do 14 dni) czyn przewidziany w nim należałoby uważać za wykroczenie (art. 12 k. k. i 1 pr. o wyk.), ze względu zaś na możliwą wysokość grzywny za wykroczenie lub za występki zależnie od ilości odkazanej soli od czego zależy maksimum grzywny, które raz może być wyższe a innym razem niższe niż 3000 zł. Według podziału przyjętego w u. k. s. jest to przestępstwo. Z zestawienia art. 2, 31 i 32, z których pierwszy mówi o poszczególnych ustawach karnych, zawierających przepisy prawa materialnego, drugi zaś posługuje się wyrażeniem „wymiar przewidziany w ustawie“, trzeci zaś głosi,

że przepisy prawa karnego powszechnego o nadzwyczajnym łagodzeniu kary i o jej zawieszeniu nie stosują się do u. k. s. wynika, że rozwiązania zagadnienia najniższego wymiaru kary pozbawienia wolności za przestępstwa karane na mocy u. k. s. trzeba szukać w niej samej, a ponieważ nie ma w niej żadnych ogólnych postanowień w tej rzeczy, trzeba się zwrócić do poszczególnych przepisów, zawierających sankcje karne.

Większość art. u. k. s. podaje dolną granicę kary pozbawienia wolności nie niższą niż dwa tygodnie, ale art. 27, 28 i 115 podają tylko górną granicę sześć miesięcy. Ze względu więc na to, że u. k. s. zna wymiar kary areztu w dniach (art. 103) oraz na to, że z pomiędzy obowiązujących w chwili powstania u. k. s. dzielnicowych kodeksów karnych, austriacki i niemiecki znały wymiar w dniach nawet więzienia, jako kary zasadniczej, za najniższy wymiar kary pozbawienia wolności uznać należy jeden dzień.

110.

Zaświadczenie prywatnej osoby, dokumentujące pewne zdarzenia czy spostrzeżenia, spisane i wydane stronie już po uszczerbku postępowania karnego specjalnie w tym celu, aby strona mogła je przedstawić w Sądzie w charakterze dowodu, jest zeznaniem, złożonym pisemnie przed prywatną osobą. Odczytywanie takich zeznań stoi w sprzeczności z przepisem art. 340 k. p. k.

Przestępstwo z § 2 art. 230 k. k. zachodzi tylko wówczas, gdy skutek śmiertelny umyślnego uszkodzenia ciała leży w sferze winy nieumyślnego sprawcy (tzw. culpa dolu exorta).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 13 października 1936 3 K. 1517/36.

„Według protokołu rozprawy odwoławczej obrońca oskarżonych prosił o przyjęcie dowodu z pisma podpisanego przez kilkunastu obywateli gminy N., charakteryzującego, nie jak twierdzi kasacja, życie i przeszłość oskarżonych lecz osobę denata St. Sąd przyjęcia tego dowodu odmówił uznawszy: 1) że dowód ten jest spóźniony, 2) że jest bez znaczenia dla oceny winy oskarżonych, 3) że nie jest dokumentem urzędowym. Już dwie pierwsze przesłanki uzasadniają w sposób dostateczny odrzucenie tego dowodu w ramach § 3 art. 493 k. p. k. przez co zarzut obrazy tego przepisu jest nieuzasadniony. W związku z zarzutem kasacji należy jednak wyjaśnić, że prze-

pis art. 341 k. p. k. nie zakazuje w zasadzie prowadzenia dowodu z dokumentów prywatnych, że zatem trzecia przesłanka, na której Sąd oparł odmowę przeprowadzenia dowodu jest błędna. Mimo to niedopuszczalne było przeprowadzenie zaofiarowanego dowodu z innych względów. Zaświadczenie prywatnej osoby dokumentujące pewne zdarzenia czy spostrzeżenia, jeżeli zostało spisane i wydane stronie już po wszczęciu postępowania karnego specjalnie w tym celu, aby strona mogła je przedstawić w Sądzie w charakterze dowodu, nie jest niczym innym jak zeznaniem, złożonym pisemnie przed prywatną osobą. Odczytywanie takich zeznań stałoby w sprzeczności z przepisem art. 340 k. p. k., który zezwala tylko na odczytywanie zeznań złożonych przez świadka przed Sądem i to jedynie w warunkach przepisem tym przewidzianych (por. uzasadnienie postan. 7 sędziów Nr 99/30).

Błędne jest twierdzenie kasacji, że celem przypisania oskarżonym zbrodni z § 2 art. 230 k. k. należałoby ustalić, że skutek przestępny pozostawał w związku przyczynowym z indywidualnym działaniem każdego z poszczególnych oskarżonych i że w braku tego ustalenia czyn oskarżonych co najwyżej nosi znamiona przestępstwa z art. 240 k. k. Wobec ustalenia Sądu, że oskarżeni działali w porozumieniu obejmując zamiarem całość czynu przestępnego obójtym jest z punktu widzenia § 2 art. 230 k. k., który z oskarżonych bezpośrednio śmierć spowodował, jeżeli skutek w postaci uszkodzenia ciała leżał w granicach zamiaru każdego z oskarżonych (§ 1 art. 14 k. k.) a dalszy skutek w postaci wynikłej z uszkodzenia, śmierci mógł być lub powinien być przez każdego z nich przewidziany (§ 2 art. 14 k. k.). Przepis art. 240 k. k. ma zastosowanie tylko do tego uczestnika bójki lub pobicia, który nie działał w zamiarze, aby z jego działania lub z działania innych będących z nim w porozumieniu uczestników wynikł jeden ze skutków określonych w art. 230 k. k.

Słuszne jest natomiast twierdzenie kasacji, że w świetle ustalenia wyroku, iż każdy z oskarżonych co najmniej przewidywał i godził się ze śmiercią pobitego a więc w świetle ustalenia, że śmierć pobitego była objęta co najmniej zamiarem ewentualnym oskarżonych — kwalifikacja z § 2 art. 230 k. k. jest nieprawidłowa. Kto bowiem bierze udział w pobiciu człowieka z zamiarem (choćby ewentualnym) zabicia go i skutek ten osiąga — odpowiada za zabójstwo (art. 225 k. k.) a nie za przestępstwo z § 2 art. 230 k. k., które zachodzi tylko wówczas, gdy skutek śmiertelny umyślnego uszkodzenia ciała leży w sferze winy nieumyślnej sprawcy (tzw. culpa doło exorta).

Skoro jednak ten błąd prawny Sądu wychodzi na korzyść oskarżonych, a więc praw ich wcale nie obraża, nie może być podniesiony w kasacji ze względu na przepis art. 513 k. p. k.

111.

Nierozważenie wyводу apelacji o przedmiocie zarzutów przeciw ustaleniom wyroku I instancji i ograniczenie się do głosownego oświadczenia, że ustalenia te nie zostały podważone wynikami przewodu, obraża przepis art. 379 k. p. k., który wymaga, aby uzasadnienie wyroku zawierało dokładne ustalenie jego podstawy faktycznej, czemu Sąd odwoławczy uczynił zażość wtedy, jeżeli ustalenia te rozważy i po odparciu dotyczących zarzutów przyjdzie do przekonania o trafności ustaleń wyroku I instancji.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 19 października 1936 R. K. 1270/36.

W piśmie apelacyjnym zwałcał oskarżony ocenę dowodową Sądu pierwszej inst. podnosząc szereg zarzutów co do wiarygodności zeznań świadków dowodowych, sprzeczności w ich zeznaniach i sprzeczności ustaleń z wynikami przewodu sądowego, co Sąd odwoławczy zbył zupełnie ogólnikowym stwierdzeniem, że uzasadnienie wyroku pierwszej instancji nie zostało odparte wywodem odwołania.

Skoro ustawa pozwala zwałcać w postępowaniu apelacyjnym ocenę faktyczną sprawy, przeto Sąd odwoławczy winien w uzasadnieniu wyroku zarzuty apelacji rozpatrzyć i to tym więcej, że ocena ta w postępowaniu kasacyjnym nie ulega sprawdzeniu. Art. 379 k. p. k. wymaga, aby uzasadnienie wyroku zawierało dokładne ustalenie jego podstawy faktycznej, za czym Sąd odwoławczy uczynił temu wymaganiu tylko wtedy zażość, jeżeli zarzuty przeciw ustaleniom wyroku pierwszej instancji rozważy i dopiero po ich odparciu przyjdzie do przekonania o trafności ustaleń wyroku pierwszej instancji. W ten sposób jedynie może strona sprawdzić, czy w tych rozważeniach nie pominięto istotnych okoliczności, czy są one zgodne z dowodami i czy mają logiczną więź. Inna wykładnia art. 379 k. p. k. uuciestwiłaby przepis § 2 art. 474 k. p. k., wedle którego apelacja może zwałcać wyrok pierwszej instancji w przedmiocie winy i zobawiłaby Sąd Najwyższy możności stwierdzenia, czy zgodnie z przepisami ustawy zarzuty apelacji zostały wzięte pod uwagę i odparte. Z tego wynika, że nierozważenie wyvodu apelacji i ograniczenie się do

głosownego oświadczenia, że ustalenia wyroku pierwszej instancji nie zostały podważone wynikami przewodu, obraża przepis art. 379 k. p. k. Powołanie w wyroku jedynie wyników dodatkowych dowodów bez rozważenia szczegółowego zarzutów co do oceny dowodów przeprowadzonych w pierwszej instancji — nie czyni zadość wymaganiom omawianego przepisu. Gdy uchybienie to w danym przypadku mogło mieć wpływ na treść wyroku, przeto musi spowodować jego uchylenie (art. 515 k. p. k.), bez potrzeby rozważenia dalszego zarzutu kasacji.

112.

Art. 287 § 1 k. k. nie obejmuje fałszu materialnego, tj. sfałszowania dokumentu w rozumieniu art. 187 k. k., dokonanego przez urzędnika, choćby w związku z jego urzędowaniem, lecz ma na myśli wystawienie przez urzędnika w jego zakresie urzędowania dokumentu autentycznego lecz nieprawdziwego, tj. zawierającego treść nie odpowiadającą rzeczywistości.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 20 października 1936 3 K. 1299/36

...Co do zarzutu pod c) to istotnie z treści zaskarżonego wyroku nie wynika jasno, jakie stanowisko Sąd Apelacyjny zajął wobec III ustępu sentencji wyroku Sądu I inst., a mianowicie, czy ustęp ten z wyjątkiem orzeczenia o karze zatwierdził, uznając oskarżonego obok przestępstw z art. 266 § 1 i z art. 287 § 1 k. k. winnym także przestępstwa z art. 187 k. k., popełnionego przez użycie za autentyczne dokumentów wymienionych w ustępie II sentencji wyroku Sądu I inst. i wymierzając mu za ten czyn również karę 8-miesięcznego więzienia, czy też wobec skwalifikowania czynu oskarżonego, objętego ustępem II sentencji wyroku Sądu I inst., jako przestępstwa z art. 287 § 1 k. k. — użycia tych dokumentów nie uznał za odrębną samoistny czyn przestępny. Za tą ostatnią ewentualnością przemawiałaby okoliczność, iż Sąd Apelacyjny, wymieniając na wstępie wyroku zastosowane przepisy ustawy, wymienił jedynie art. 286 § 1 i 287 § 1 k. k. Jeżeli jednak tak było w istocie, to należało ustęp III sentencji wyroku wyraźnie uchylić.

W rzeczy samej stwierdzić należy, że Sąd Apelacyjny nie uzasadnił zmiany kwalifikacji prawnej czynu objętego ustępem II sentencji wyroku Sądu I inst. w sposób, umożliwiający sprawdzenie słuszności zajętego przez się stanowiska prawnego. Przepis art. 287

k. k. odnosi się do czynów, polegających na poświadczeniu nieprawdy przez kompetentnego urzędnika w zakresie jego urzędowania co do pewnych okoliczności mających znaczenie prawne. Poświadczenie takie może oczywiście nastąpić też w dokumencie, z istoty jednak przestępstwa z art. 287 k. k. wynika, że musi to być dokument, do którego wystawienia dany urzędnik jest uprawniony i w którym on sam występuje w charakterze osoby stwierdzającej w imieniu własnym pewną okoliczność. Innymi słowy art. 287 § 1 k. k. nie obejmuje fałszu materialnego, tj. sfałszowania dokumentów (w rozumieniu art. 187 k. k.), dokonanego przez urzędnika choćby w związku z jego urzędowaniem, lecz ma na myśli wystawienie przez urzędnika w jego zakresie urzędowania dokumentu autentycznego, lecz nieprawdziwego, tj. zawierającego treść nie odpowiadającą rzeczywistości. Zważywszy, że według zarzutu aktu oskarżenia i ustaleń wyroku Sądu I inst. chodziło w danym wypadku o dokumenty bądź rzeczywiście wystawione przez prywatne firmy, bądź takie, którym oskarżony wystawiając je nadawał pozór, jakoby w rzeczywistości pochodziły od prywatnych firm, brak zaś w ustaleniach zaskarżonego wyroku wskazań, z których by wynikało, iż oskarżony w zakresie swych obowiązków urzędowych miał dokumenty te zaopatrywać pewnymi klauzulami przez siebie potwierdzonymi i by w tym jedynie zakresie stwierdzał w tych dokumentach nieprawdę, nie można uznać poprawienia kwalifikacji prawnej, dokonanego przez Sąd Apelacyjny za niewadliwie uzasadnione, zatem i w tym względzie ponowne rozpoznanie sprawy przez Sąd Apelacyjny przedstawia się jako konieczne...

113.

Prezes Sądu może na mocy art. 89 p. b. k. p. k. wyznaczyć obrońcę z urzędu oskarżonemu, który z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony, bez formalnego przyznania oskarżonemu przez sąd prawa ubogich.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 24 października 1936 3 K. 667/36.

Zarówno wykładnią gramatyczną jak i logiczną i historyczną przemawiają za udzieleniem powyższej odpowiedzi.

Art. 89, 90 jak i 506 k. p. k., który ma zastosowanie także do oskarżonego pozostającego na wolności, nie mogącego ponieść z powodu ubóstwa kosztów obrony

(Zb. 379/31), mówi tylko o *prezesie* nie uzależniając jego uprawnienia od żadnego uprzedniego postanowienia sądu ani w wypadku pod lit. „a“ art. 89 k. p. k., ani w wypadku pod lit. „b“ tegoż artykułu. W przeciwnieństwie do powyższych przepisów ustawy w art. 508 lit. „e“ i 576 k. p. k. zwolnienie od składania zaliczek (art. 574 k. p. k.), opłat (575 i 579 k. p. k.), oraz kaucji kasacyjnej (art. 508 §§ 1 i 2 k. p. k.) uzależnia od przyznania prawa ubogich przez sąd. Nie wchodzi w zakres niniejszych rozważań pytanie co do zwolnienia oskarżonego w wyroku od kosztów postępowania (art. 598 k. p. k.) i od opłaty sądowej (art. 83 rozp. Pr. Rzp. z 24 października Dz. Ust. 93 poz. 837).

Ocena prezesa przy ustanowieniu obrońcy na zasadzie art. 89 lit. „b“ k. p. k. ogranicza się do rozważenia tylko kwestii czy „oskarżony z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony“, przy czym ustawa uzależnia prezesa od formalnych podstaw, jakie uzna za wystarczające dla jego przekonanania. Umożliwia to szybkie ustanowienie obrońcy, co może być dla oskarżonego pilne i dla szybkości wymiaru sprawiedliwości korzystne. Natomiast podstawy formalne, na których sąd winien się oprzeć, przyznając prawo ubogich w pełnym zakresie, o jakim mowa powyżej, są przepisane ustawą (zaświadczenie władzy publicznej — § 2 art. 576 k. p. k.). Tu chodzi bądź o zwolnienie od zaliczek co dotyka tylko interesów oskarżyciela, bądź o zwolnienie od opłat powoda cywilnego, wyjątkowo tylko dotyczące także oskarżonego (§ 2 art. 575), a co do kaucji kasacyjnej, hamującej pieniąctwo, oskarżony w toku procesu może wyczerpująco zebrać materiał wymagany §-em 2 art. 576 k. p. k.

Przepisy tak normujące kwestię zakresu uprawnień prezesa, którego czynność ma charakter zarówno procesowy (zastępując ze skutkiem prawnym dla procesu ustanowienie przez stronę obrońcy z wyboru), jak i administracyjny, są więc celowe. Już w motywach Komisji Kodyfikacyjnej do art. 93 projektu (str. 185 wyd. k. kod.) zaznaczono, że korzysta z obrońcy z urzędu „oskarżony nie mogący opłacić obrony z wyboru“ i oskarżony winien wykazać, iż „z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony“; wyznaczenie — ustawa powierza prezesowi — „Zgodnie z tym komentatorowie (Mogilnicki — Peiper) wypowiadają się, że wyznaczenie obrońcy nie zależy od formalnego przyznania prawa ubogich; prezes sam ocenia czy oskarżony podpada pod art. 89 lit. „b“ k. p. k. Jeżeli jednak sąd już przyznał prawo ubogich, to prezes nie może odmówić wyznaczenia obrońcy z urzędu. Ten wniosek jest konsekwencją orzecz-

nia sądowego, opierającego się na formalnie ściślejszych podstawach i dotyczącego rozważenia kwestii w szerszym zakresie.

Celowość przepisu, nie obciążającego sądu badaniem formalnym podstaw do udzielenia prawa ubogich, gdy chodzi tylko o ustanowienie obrońcy z urzędu, widoczna jest też z tej sytuacji, że w myśl art. 84 oraz 94, 97, 213, 271, 605 k. p. k. oskarżony ma prawo korzystać z pomocy obrońcy we wszystkich stadiach sprawy, a więc zarówno podczas właściwego procesu w toku instancji, jak i podczas czynności poprzedzających proces, tj. w dochodzeniu i śledztwie oraz w postępowaniu zakończonym wyrokiem prawomocnym, a mianowicie o wznowienie postępowania. I w tych wypadkach, często ograniczających się do jednej czynności, a nawet wymagających obowiązkowego udziału adwokata, jak wniosek o wznowienie (art. 605 k. p. k.), oskarżony może żądać wyznaczenia mu obrońcy z urzędu pod warunkami art. 89 k. p. k., a więc także w wypadku określonym w art. 89 lit. „b“ k. p. k. W dochodzeniu, w śledztwie jak i dla wniosku o wznowienie postępowania o wyznaczeniu obrońcy decyduje bez obciążania sądu i niepotrzebnej zwłoki — prezes (Zb. O. 331/29).

Dowodem słuszności tezy wydzielającej ustanowienie obrońcy według art. 89 lit. „b“ k. p. k. do atrybucji prezesa jest ta okoliczność, że uprawnione korzystanie z obrony urzędowej dla wywodu kasacji nie zawsze zbiega się ze zwolnieniem od kaucji kasacyjnej, uzależnionym od ubóstwa oskarżonego, jak naprzykład wtedy, kiedy niearesztowany z mocy samej ustawy wolny jest od składania kaucji kasacyjnej (art. 508 § 1 lit. „c“ i „d“) i przeto nie zachodzi potrzeba uzyskiwania orzeczenia sądu przyznającego prawo ubogich, wystarczy stwierdzenie przez prezesa. Z drugiej strony oskarżony uzyskujący prawo ubogich dla zwolnienia od kaucji kasacyjnej nie jest skrepowany pod względem korzystania z obrońcy, nie musi korzystać z obrony urzędowej, gdy zechce i może mieć obrońcę z wyboru (jak np. nieopłaconego przez się, lecz przez rodzinę, związku ubezpieczeniowego, albo gdy o obrońcę w procesie politycznym stara się zaangażowane stronnictwo).

Oczywiście nieznamość przepisów k. p. k. nie usprawiedliwia strony, która w miarę potrzeby winna prosić, nie uchybiając ustawowym terminom, bądź tylko o wyznaczenie jej obrońcy bądź o przyznanie jej prawa ubogich z czym może połączyć w miarę potrzeby wniosek o wyznaczenie obrońcy z urzędu. Pozorne powikłania i ich skutki, jakie z zaniedbań strony powstać mogą ponosi strona. Tak też do jednej z możliwych quasi-kolizji ustosunkowań się Sąd Naj-

wyższy w orzeczeniu z 28 marca 1934 Nr 2 K. 205/45 (Zb. 209/34), wychodząc z założenia, że art. 89 k. p. k. nie uzależnia zarządzenia prezesa od uprzedniego przyznania przez sąd prawa ubogich. Jednak, gdy strona żądała przyznania prawa ubogich i równocześnie wyznaczenia obrońcy z urzędu (połączenie żądań), sąd powinien załatwić w porę wniosek, wychodzący poza zakres działania prezesa. Wniesienie pisma z dołączeniem zaświadczenia, odpowiadającego wymaganiom uzyskania prawa ubogich w pełnym zakresie (§ 2 art. 576 k. p. k.), należy uznać za żądanie przyznania prawa ubogich przez sąd; załatwienie tego wniosku przez sąd winno nastąpić jeśli nie zaraz, to najpóźniej gdy to procesowo staje się dla strony aktualne jak przy zwolnieniu w porę od kaucji kasacyjnej (O. S. Pol. 245/36).

Odpowiedź powyższa, zgodna jest z dotychczasowym orzecznictwem Sądu Najwyższego (Zb. 32/32, 209/34, 322/36, 331/29 i in.).

114.

Gestem i wyrazem twarzy może być czasami wyrażona groźba bezprawna a nie przemoc, tj. przymus, używany za pomocą siły fizycznej.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 26 października 1936 3 K. 1321/36.

Do istoty przestępstwa z art. 251 k. k. potrzeba ustalenia umyślnego ograniczenia swobody woli pokrzywdzonego przez zmuszenie go za pomocą przemocy lub groźby bezprawnej do tego, że pokrzywdzony nie może czynić tego, co chcieć powinien albo musi czynić to, czego chcieć nie ma obowiązku.

Przemoc w rozumieniu art. 251 k. k. przedstawia się jako przymus fizyczny, paraliżujący swobodę woli pokrzywdzonego, sprawca musi użyć środków, łamiących siłą fizyczną przeszkody, stojące na drodze.

Ustalenia zaskarżonego wyroku nie wykazują, by oskarżeni w stosunku do pokrzywdzonych żydówek użyli przemocy. Stanie bowiem studentów bezładnie kupą na korytarzu przy drzwiach sali wykładowej i niezrobienie miejsca osobom, które możliwe, chcąc przejść przez tłok, odezwały się słowem „przepraszam”, nie może być uznane jako przemoc z art. 251 k. k., stosowana przez oskarżonych wobec studentek, zwłaszcza, że one, słuchane jako świadkowie, stwierdziły, że nie robiły wówczas wcale próby wejścia i przeciwnie się na salę. Zachowanie się oskarżonych może być pojętane jako wybrzyk studencki, karany w drodze dyscyplinarnej w zakresie działania rektoratu uniwersytetu.

Ustalenia Sądu orzekającego, że oskarżeni sami swoją postawą oddziałali na psychikę studentek, że one, wbrew swej woli, nie mogły wejść na salę wykładową, nie uzasadniają wniosku co do stosowania przez oskarżonych przemocy. Gestem i wyrazem twarzy może być jedynie czasami wyrażona groźba bezprawna, a nie „przemoc”, tj. przymus, wywarty za pomocą siły fizycznej. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku wskazuje, że Sąd Odwoławczy pomieszał dwa te pojęcia przemocy i groźby, która nie zawsze musi mieć znamiona groźby bezprawnej w rozumieniu art. 91 § 4 k. k.

Kodeks karny odrzuca pojęcie współsprawstwa, jako formy udziału we wspólnym przestępstwie, opartej na wspólnocie zamiaru przestępnego. Niemniej jeśli działania różnych ludzi łączą się w współdziałaniu świadomym, zmierzającym do tego samego skutku przestępnego, każdej z tych osób indywidualnie może być w ramach k. k. przypisany ów skutek przestępny. Każda z tych osób odpowiada jednak w tym wypadku nie za udział we wspólnym przestępstwie, lecz za własne przestępstwo, polegające na zrealizowaniu własnego zamiaru przestępnego drogą własnego działania, które się wyraża w świadomym przyłączeniu się do działań innych osób, w celu osiągnięcia w ten sposób zamierzonego skutku przestępnego.

W tym kierunku Sąd również sprawy nie rozważył, nie zindywidualizował działań poszczególnych oskarżonych i nie ocenił indywidualnie ich wiary, lecz, opierając się na wspólnocie zamiaru przestępnego, uznał działanie oskarżonych, jako wspólne działanie sprawców.

Z tych zasad z powodu obrazy art. 379 k. p. k. i art. 251 k. k. Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił nie rozpoznając dalszych zarzutów kasacyjnych.

115.

Zarzut jest prawdziwy, gdy istotna treść zarzutu zostanie udowodniona, zarazem nie odbiera zarzutowi jego poniżającego znaczenia okoliczność, że postępowanie to w pewnym szczególe nie odpowiada przytoczonym faktom.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 26 października 1936 3 K. 1322/36.

Oskarżenie o każdy czyn, zagrożony karą, w zasadzie z nielicznymi wyjątkami jest zarazem pomówieniem o postępowanie zdolne poniżyć pomówionego w opinii lub narazić go na utratę zaufania.

W przypadku oskarżenia przedmiotowo fałszywego lecz lekkomyślnego lub w dobrej wierze w działaniu sprawy nie mieszczą się wprawdzie, dla braku podmiotowej istoty czynu, znamiona występku z art. 143 k. k., może jednak zachodzić karalne zniesławienie z art. 255 k. k.

Według kodeksu karnego zniewaga jest przestępstwem tylko wówczas, gdy jest bezprawna. Kodeks karny wyzeździł z założenia, że pojęcie bezprawności działania tkwi w podstawach całego prawa karnego i dlatego też pewne oświadczenia, składane w uzasadnieniu lub obronie praw, jako też w wykonaniu obowiązku, nałożonego przez prawo publiczne, które zewnętrznie mogą wyzerpywać znamiona zniewagi, nie są bezprawne i w związku z tym nie stanowią przestępstwa. Należy atoli podkreślić, że prawność wyżej wymienionych oświadczeń, o ile zawierają one treść obraźliwą lub zniesławiającą inną osobę, uzależniona jest całkowicie od tego, aby cel, któremu służyć mają, był celem rzeczywistym a nie pozornym. Dlatego też oświadczenia te staną się bezprawne, jeżeli zostaną złożone z zamiarem dotknięcia osobistej godności osób, przeciw którym są wymierzone, a to z zamiarem, wynikającym, bądź to z formy oświadczeń, nieusprawiedliwionej daną sytuacją, bądź to z okoliczności, towarzyszących tym oświadczeniom, a wskazującym na istnienie zniewagi.

O ile tedy Sąd orzekający ustalił na podstawie powyższych przytoczonych okoliczności, że oskarżony działał z zamiarem zniewagi, byłyby te oświadczenia oskarżonego bezprawne i wypełniałyby pojęcie występku zniesławienia z art. 255 k. k., w przeciwnym razie dla braku cechy bezprawności nie byłyby karygodne.

Nie ulega wątpliwości, że pismo, skierowane przez oskarżonego, jako burmistrza miasta Wronek za Radę Miejską, Do Wielkopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej w Poznaniu w drodze poufnej miało charakter urzędowego doniesienia na postępowanie członków Straży Granicznej, w szczególności na oskarżycieli prywatnych komisarza Feliksa de R. i plutonowego M.

Wskazuje na to treść tegoż doniesienia, jako też jego forma. Oskarżony jako burmistrz miasta Wronek, miał nie tylko prawo, lecz i obowiązek, dowiedziawszy się o przestępstwach służbowych oskarżycieli prywatnych, popełnionych na szkodę mieszkańców Wronek, donieść władzy przełożonej oskarżycieli prywatnych.

Sąd orzekający wcale nie ustalił, by oskarżony, wnosząc powyższe doniesienia do władzy przełożonej oskarżycieli prywatnych, działał w zamiarze

zniewagi tychże oskarżycieli i w tym kierunku Sąd orzekający sprawy nie rozważył. Sąd orzekający ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że oskarżony miał świadomość, iż treść doniesienia znieważa oskarżycieli prywatnych, że zrobił doniesienie lekkomyślnie, gdyż przed tym nie przeprowadził dochodzeń, lecz oparł się na pogłoskach i że oskarżony, nie przeprowadzwszy dowodu prawdy na okoliczność, że urzędnicy Straży Granicznej działali na posiedzeniu Rady Gminnej we Wronkach jako bojówka, mimo że zachowywali się spokojnie, dopuścił się osobistej napaści na oskarżycieli prywatnych.

Sąd orzekający II instancji zadowolił się wyrażeniem, że oskarżony przekroczył granice potrzeby, a działanie w interesie publicznym musi być pozbawione osobistych napaści, wcale nie uzasadniając, w czym to przekroczenie granic potrzeby i osobistą napaść upatruje.

Powyższe uzasadnienia wyroków obu instancji merytorycznych stwierdzają, że brak im cechy prawidłowej podstawy prawnej wyroku i zawierają obrazę art. 255 k. k. w związku z art. 379 § 1 k. p. k.

Zarzut jest prawdziwy, gdy istotna treść zarzutu została udowodniona. Zarzut bowiem poniża w opinii publicznej znieważonego, jeżeli dotyczy postępowania jego lub właściwości bez względu na szczegóły, w jakich się postępowanie lub właściwości wytykały, przejawiały; nie odbiera zarzutowi jego poniżającego znaczenia okoliczność, że postępowanie to w pewnym szczególe nie odpowiada faktom przytoczonym. Jeżeli więc taka istotna treść zarzutu została udowodniona, to zarzut należy uznać za prawdziwy i wyłączający przypisanie przestępstwa. W tym kierunku Sąd orzekający również sprawy nie rozważył i nie ocenił, a jak wynika z treści uzasadnienia oskarżonego wyroku, domagał się Sąd od oskarżonego przeprowadzenia dowodu prawdy w całej rozciągłości nawet na szczegóły drugorzędne zarzutów.

Podnieść należy, że sama treść doniesienia odnośnie do zachowania się członków Straży Granicznej w sali Rady Miejskiej we Wronkach, w szczególności treść, że wejście członków Straży Granicznej na posiedzenie Rady Gminnej we Wronkach sprawiało wrażenie, jakoby na salę weszła uzbrojona bojówka, stanowić też może osobisty sąd oskarżonego, na który mogły mieć wpływ wiadomości, zacierpnięte od osób postronnych, które zapowiadały nawet rozlew krwi na posiedzeniu.

Wobec obrazy art. 255 k. k. w związku z art. 379 § 1 lit. b k. p. k. Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

116.

Wytłaczanie oleju jest zbliżonym do przemysłu ludowego działem przemysłu domowego (art. 1 ust. 3 ustawy z 31 lipca 1924 Dz. U. poz. 778) a przeto ma tu zastosowanie pkt. 11 art. 3 ustawy o podatku przemysłowym.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 27 października 1936 2 K. 950/36.

Kasacja słusznie stwierdza, iż eksploatacja olejarni nie jest rzemiosłem, gdyż mechaniczne wytłaczanie oleju nie wymaga żadnych fachowych wiadomości, wymaganych od osób trudniących się rzemiosłem, dlatego też art. 142 prawa przemysłowego olejarni w liczbie rzemioł nie wymienia, wytwarzanie zaś przedmiotów użytkowych w celach zbytu na rachunek własny, o ile wytwarzanie to odbywa się obok głównego zajęcia domowego lub zawodowego i nie ma cech rzemiosła, jest przemysłem domowym, przewidzianym w ust. 3 art. 1 ustawy z 31 lipca 1924 o popieraniu przemysłu ludowego. Nie jest to, jak słusznie twierdzi kasacja, przemysł ludowy w ścisłym znaczeniu tego słowa, ale zbliżony do niego dział przemysłu domowego, który powołana ustawa popiera na równi z przemysłem ludowym, dlatego też ma doń, wbrew twierdzeniu kasacji, zastosowanie p. 11 art. 3 ustawy o podatku przemysłowym.

Z tych zasad kasacja nie zasługuje na uwzględnienie.

117.

Przestępstwo z art. 181 Ord. Pod. jest trwałym i kończy się z upływem danego roku gospodarczego.

Prowadzenie przedsiębiorstwa za kartą rejestracyjną nie może być uważane za równoznaczne z prowadzeniem go za niewłaściwym świadectwem przemysłowym, skoro świadectwa przemysłowe dotyczą przedsiębiorstwa a karty rejestracyjne składów.

Wymóg ustawy o podatku przemysłowym (Cz. II lit. A p. I zał. do art. 23) „przeważnie w większych ilościach (partiami), ma na uwzględnienie ilość poszczególnych transakcyj a nie sumę, na jaką opiewają, ile że ta właśnie ilość transakcyj i ich częstotliwość decyduje o rozmiarach przedsiębiorstwa handlu hurtowego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 2 listopada 1936 3 K. 1425/36.

Z uzasadnienia:

...Stosownie do art. 7 ustawy z 15 lipca 1925 o podatku przemysłowym, (Dz. U. poz. 716/34) obowiązek

nabycia świadectwa przemysłowego powstaje przed rozpoczęciem roku kalendarzowego, przy czym świadectwo powinno być wykupione na cały rok następny i dopiero w razie zmian, uzasadniających zaliczenie przedsiębiorstwa do wyższej kategorii, należy w myśl art. 31 dopłacić różnicę ceny między świadectwem nabytym i świadectwem właściwym.

Przestępstwo z art. 178 ord. pod., polegające na prowadzeniu przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego lub bez właściwego świadectwa jest przestępstwem trwałym (podobnie jak np. uchylanie się od obowiązku służby wojsk.) i kończy się z upływem danego roku gospodarczego (Zh. O. 161/30). To też w każdym momencie po 1 stycznia danego roku kalendarzowego przejawia się przestępna działalność, o ile na prowadzenie przedsiębiorstwa nie wykupiono świadectwa przemysłowego lub też o ile rozmiary przedsiębiorstwa nie odpowiadają wykupionemu świadectwu. Stanowisko zaskarżonego wyroku byłoby trafne, gdyby czyn przestępny z art. 178 Ord. Pod. stał się dokonany dopiero po upływie danego roku gospodarczego, w takim bowiem wypadku należałoby uwzględnić wszelkie zmiany, któreby w sumie dały obraz przedsiębiorstwa.

Wobec powyższego Sąd, nie oglądając się na charakter transakcji, załatwionych po 24 października 1935, jako dacie wydania orzeczenia karnego, powinien był rozważyć, czy w okresie objętym oskarżeniem działalność oskarżonego nie zawierała cech przestępnych.

Mylny jest również pogląd Sądu, jakoby prowadzenie przedsiębiorstwa za kartą rejestracyjną było równoznaczne z prowadzeniem go za niewłaściwym świadectwem przemysłowym. Ustawa z 15 lipca 1925 o podatku przemysłowym nie daje żadnych podstaw do takiej wykładni.

W szczególności wiążący się z nią przepis art. 178 Ord. Pod. (Dz. U. poz. 134/36) jako przepisu skarbowy i karny musi być ściśle wykładany i stosowanie analogii, a tym więcej interpretacji rozszerzającej jest niedopuszczalne. Świadectwa przemysłowe, dotyczą przedsiębiorstwa a karty rejestracyjne — składów (Zh. O. 324/36).

Pomijając, że Sąd najzupełniej dowolnie przyjął sprzedaż 25 metrów sukna za partię towarów w rozumieniu cz. II lit. 9 rozdz. I kat. I zał. do art. 23 ustawy o pod. przem., przede wszystkim zauważyć należy, że Sąd mylnie przyjmuje jakoby o przeważającym charakterze transakcyj hurtowych czy detalicznych decydowała kwota, dotycząca tych transakcyj. Wymóg ustawy „przeważnie w większych ilościach (partiami)” ma na uwzględnienie ilość poszczególnych

transakcyj, a nie sumę, na jaką opiewają, gdyż właśnie ta ilość transakcji i ich częstotliwość decyduje o rozmiarach przedsiębiorstwa handlu hurtowego. Gdyby stanąć na stanowisku zaskarżonego wyroku, natenczas jedna lub kilka transakcji sprzedaży na znaczne kwoty, dokonanych w ciągu roku, mogłyby zdecydować o zakwalifikowaniu przedsiębiorstwa jako handlu hurtowego, pomimo, że wszystkie inne transakcje w przytłaczającej ilości obracały się w granicach detalu lub drobnej sprzedaży. Nadto Sąd orzekający nie zajął się omówieniem i stwierdzeniem drugiego elementu sprzedaży hurtowej, tj. sprzedaży głównie kupcom i przemysłowcom.

Wobec tego Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

118.

Do należyci sądowych pobieranych na zasadzie pozycji taryfy 454 Ab. austr. ustawy należyciociowej z 13 grudnia 1862 (austr. Dz. u. p. Nr 89), stosuje się 10% dodatek, wyrowadzony wydany z mocy delegacji ustawowej rozporządzeniem Ministra Skarbu z 6 marca 1931 Dz. Ust. poz. 138.

Wyrok N. T. A. z 29 maja 1935 L. Rej. 5178/33.

Kontraktem kupna-sprzedaży z 30 grudnia 1931 skarżący nabyli realności lwb. 231 ks. gr. gm. kat. Kraków XII — Półwie. Kontrakt ten, jak wynika z akt sprawy, Urząd Skarbowy uznał za wolny od opłaty stempelowej w myśl art. 54 p. 7 ustawy o opłatach stempelowych.

Od intabulacji prawa własności na powyższej nieruchomości wymierzono skarżącym należyciść według stawki 1²/₁₀%, wraz z 25⁰/₁₀-owym i 10⁰/₁₀-wym dodatkiem.

Odwołania Izba Skarbowa w Krakowie orzeczeniem z 19 kwietnia 1933 nie uwzględniła z powołaniem się na poz. tar. 45 A. b. ustawy z 13 grudnia 1862 austr. Dz. Ust. P. Nr 89. — Na wywody odwołania Izba Skarbowa zauważyła:

1) Art. 173 ustawy o opłatach stempelowych utrzymuje w mocy postanowienie, zawarte w p. 9 § 50 rozporządzenia z 15 września 1915, austr. Dz. Ust. P. Nr 279, wobec czego poz. tar. 45 ustawy z 13 grudnia 1862, jako zawierającej przepisy o należyciach intabulacyjnych została utrzymana w mocy.

2) W myśl poz. tar. 45 A. b. wspomnianej ustawy, o ile czynności prawne lub tytuł nabycia, na podstawie którego wpis ma być dokonany, nie podlegają prze-

pisanej opłacie od przemienienia własności, wpis prawa własności podlega należyci. W konkretnym więc wypadku jakkolwiek kontrakt zwolniono od opłaty stempelowej w myśl art. 54 p. 7 ustawy o opłatach stempelowych, należało wymierzyć należyciść intabulacyjną.

3) Nadzwyczajny 10% dodatek, pobierany od opłat stempelowych, przypada również i od należyci intabulacyjnej, jako od opłaty stempelowej w najogólniejszym tego słowa znaczeniu, w myśl ustawy z 12 lutego 1931 Dz. Ust. poz. 82.

4) Art. 32 rozporządzenia Prez. Rzpl. z 22 kwietnia 1927 Dz. Ust. poz. 372, zwalnia od należyci jedynie wpis prawa własności, który następuje wskutek przeniesienia, przewidzianego w art. 4 i 14 tej ustawy, co w danym wypadku nie zachodzi.

Skarga, wniesiona do N. T. A. na orzeczenie Izby Skarbowej zarzuca obrazę prawa, oraz wadliwość postępowania.

Trybunał rozważył:

N. T. A. w wyroku z 1 kwietnia 1931 L. Rej 911/29 Zbiór wyroków Nr 448 S, wypowiedział zasadę prawną, że ustawa z 1 lipca 1926 o opłatach stempelowych poz. 570 Dz. Ust. nie uchyliła mocy obowiązującej przepisów, wymienionych w § 50 p. 9 ceł rozporządzenia 15 września 1915 (austr. Dz. u. p. Nr 279) o należyciach sądowych. W wyroku tym Trybunał w związku z powyższą zasadą prawną wywiódł, że uchylenie austr. ustawy należyciociowej nie mogło dotknąć przepisów o należyciach, zawartych w poz. tar. 454. Na motywy tego wyroku Trybunał powołuje się w myśl § 57 regulaminu N. T. A. poz. 968/32 Dz. Ust.

Według wyraźnego brzmienia poz. tar. 45 A. b. ustawy z 13 grudnia 1862 (austr. Dz. u. p. Nr 89) wpisy do ksiąg publicznych w celu uzyskania prawa własności podlegają należyci, jeżeli interes prawny lub tytuł nabycia, na podstawie którego ma nastąpić wpis, nie podlegają należyci, ustanowionej za przeniesienia prawa własności. Wobec tego Trybunał uznał za uzasadnione zastosowanie tej pozycji taryfy w rozpatrywanym wypadku, skoro odnośny kontrakt kupna jest wolny od opłaty stempelowej na podstawie art. 54 p. 1 ustawy o opłatach stempelowych, a nie ma przepisu, rozciągającego takie zwolnienie od opłaty także na wpisy hipoteczne. Nie znalazł natomiast Trybunał podstawy do uznania, iż trafne jest zapatrywanie skargi, jakoby poz. tar. 45 A. b. nie mogła wejść w zastosowanie w wypadkach zwolnień od należyci przenośnej, przewidzianych nie w pierwotnej austr. ustawie należyciociowej, lecz w ustawach późniejszych. Przeciwno trafności tego za-

patrywania przemawia tekst poz. tar. 45 dotyczący ogólnie należności przenośnej „der für Ver mögensübertragungen... angeordneten Gebühr“.

Skarga zarzuca dalej wadliwość postępowania, polegającą na tym iż pozwana władza nie uzasadniła pod względem faktycznym i prawnym dlaczego jej zdaniem nie zachodzą w rozpatrywanym wypadku warunki zastosowania rozporządzenia Prez. Rzpl. z 22 kwietnia 1927. Otóż zaskarżone orzeczenie podoło w tej materii pogląd prawny na zasięg zwolnienia od należności, na zasadzie art. 32 tego rozporządzenia, wpisów prawa własności. Z zestawienia przytoczonej powyżej w p. 4 treści zaskarżonego orzeczenia z powołanymi w niej przepisami art. 4 i 14 rozporządzenia z 22 kwietnia 1927 jest widoczne, że pozwana władza odnosi zasięg zwolnienia do nabycia nieruchomości, przewidzianego w punktach 2) i 3) art. 4, oraz w art. 14 rozporządzenia. Wyrażony w zaskarżonym orzeczeniu pogląd prawny odpowiada judykaturze N. T. A., według której art. 32 ust. 2 rozporządzenia wiąże się z jego art. 31 i zwalnia od należności sądowej tylko wpisy w księgach gruntowych, dotyczące przeniesień własności nieruchomości, przewidzianych w powołanych w art. 31 p. 1. artykułach 4 p. 2 i 3 i 14 tego rozporządzenia. Jest rzeczą niewątpliwą, że do kategorii takich przeniesień nie należy przeniesienie własności, dokonane kontraktem z 30 grudnia 1931.

Wreszcie i zarzut skargi, jakoby nadzwyczajny 10% dodatek nie był uzasadniony, skoro sama pozwana władza uważa należność intabulacyjną za opłatę sądową — należało uznać za nietrafny. Według bowiem ustawy z 12 lutego 1931 Dz. Ust. poz. 138 pobiera się o 10% dodatek między innymi od uiszczanych opłat stemplowych — a zatem od wszystkich w obowiązującym prawie za stemplowe uważanych opłat, należących zaś sądowe, a w szczególności należność od wpisów do ksiąg publicznych popadała w systemie prawa austriackiego pod pojęcie należności (opłat) stemplowych, o czym świadczy choćby uregulowanie ich w obowiązującej jeszcze obecnie taryfie należnościowej łącznie z innymi należnościami (opłat) stemplowych.

Z powyższych przyczyn N. T. A. oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

119.

Do uposażenia emerytalnego na podstawie art. 81 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 nie jest policzalna służba samorządowa pełniona przed powstaniem Państwa Polskiego na Bukowinie.

Pomimo zaliczenia do wysługi emerytalnej w trybie art. 81 ustawy emerytalnej służby państwowej zaborczej danego funkcjonariusza — nie może być mu zaliczona do wysługi emerytalnej jego praca zawodowa względnie samorządowa w trybie art. 97 tej ustawy w ilości lat wyższej aniżeli zostało to przyjęte przez Komisję Weryfikacyjną z zastosowaniem ograniczenia, przewidzianego w art. 19 ustawy z dn. 13 lipca 1920 Dz. Ust. R. P. poz. 429.

Wyrok N. T. A. z 27 czerwca 1935 L. Rej. 3199/32.

Skarżący Michał T. st. sekretarz Sądu Okręgowego we Lwowie, został przeniesiony w stan spoczynku dekretem prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 27 lipca 1931, dekretem zaś z dnia 25 sierpnia 1931 przyznane mu zostało zaopatrzenie emerytalne za 31 $\frac{1}{2}$ lat służby.

T. odwołał się od tego ostatniego dekretu do Ministerstwa Sprawiedliwości, żądając zaliczenia mu do wysługi emerytalnej lat jego służby samorządowej, a mianowicie służby nauczycielskiej od roku 1892 do 1901 w całości.

Ministerstwo Sprawiedliwości decyzją z dnia 21 stycznia 1932 odwołań tego nie uwzględniło, ponieważ skarżący pełnił służbę nauczycielską nie na terenie b. Galicji, lecz na Bukowinie, wobec czego służba ta nie podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej na mocy art. 81 ustawy emerytalnej.

T. zaskarżył tę decyzję do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Art. 81 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 stanowi, że funkcjonariuszom, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej pozostawali w służbie jednego z byłych państw zaborczych, jako też w służbie b. Wydziału Krajowego Galicyjskiego, lub też, którzy byli nauczycielami publicznych szkół ludowych lub wydziałowych i przechodzą w stan spoczynku ze służby państwowej polskiej, wlicza się do wysługi emerytalnej pełną ilość lat służby w b. państwie zaborczym, o ile podlega ona zaliczeniu według przepisów ustaw emerytalnych odnośnego państwa zaborczego względnie według przepisów krajowych ustaw galicyjskich.

Z powyższego wynika, że gdy chodzi o zaliczenie w trybie art. 81 ustawy emerytalnej służby państwowej w b. państwie zaborczym, to wobec powszechnie obowiązującej mocy ustaw państwowych i jednolitego traktowania przez państwo austriackie swoich funkcjonariuszów niezależnie od okoliczności, w jakim kraju koronnym dany urzędnik pracował — okoliczność powyższa jest również obojętna i w świetle przepisu zacytowanego art. 81.

Natomiast gdy chodzi o funkcjonariuszów w służbie samorządowej, krajowej, — artykuł powyższy zastrzega się, że mogą być brani pod uwagę tylko funkcjonariusze krajowi, podlegający przepisom ustaw *krajowych galicyjskich*, a zatem tylko osoby, które pozostawały przed powstaniem Państwa Polskiego, w służbie krajowej galicyjskiej. — Skoro zaś skarżącemu chodzi o zaliczenie do wysługi emerytalnej jego pracy w charakterze nauczyciela szkoły powszechnej, a zatem o służbę w charakterze funkcjonariusza krajowego i skoro bezsporną jest okoliczność, iż służbę tę pełnił on nie w Galicji, lecz na Bukowinie, która stanowiła odrębny kraj koronny, to w świetle powyższych wywodów należy uznać, iż władza pozwana nie miała podstawy prawnej do zaliczenia tego okresu służby do wysługi emerytalnej skarżącego na mocy art. 81 ustawy emerytalnej.

Jezeli następnie chodzi o niesłuszne zastosowanie odnośnie do tego okresu służby skarżącego przepisów art. 7 ustawy emerytalnej — to pomijając już okoliczność, że zarzut ten został podniesiony po raz pierwszy na rozprawie, należy uznać go również za nieuzasadniony. Z akt bowiem wynika, że władza pozwana z pomienionego okresu pracy skarżącego w charakterze nauczyciela szkół powszechnych zaliczyła mu 2 lata 5 miesięcy 5 dni zgodnie z uchwałą Komisji Weryfikacyjnej z 15 grudnia 1920. Komisja ta istotnie przyjęła do obrachunku tylko wymieniony wyżej okres czasu, mając na względzie zastrzeżenie art. 19 ustawy z 13 lipca 1920 Dz. Ust. poz. 429, iż nie można zaliczać do wysługi lat okresów dłuższych jak lat 20, — skarżącemu zaś zaliczono już 17 lat 1 miesiąc i 21 dni służby państwowej zaborezej. Treść zaś art. 97 ustawy emerytalnej nie pozostawia wątpliwości, że do wysługi emerytalnej praca zawodowa nie może być zaliczona w okresie dłuższym, aniżeli została przyjęta przez Komisję Weryfikacyjną, nie dopuszcza natomiast wykładni, popieranej przez skarżącego, jakoby po przyjęciu do obrachunku w trybie art. 81 ustawy emerytalnej okresu służby zaborezej państwowej, można było zaliczyć pracę zawodową rok za rok służby państwowej polskiej pod warunkiem tylko, ażeby ta praca zawodowa w ogóle została przez Komisję Weryfikacyjną za policzalną uznana.

Komentowaniu temu przeczy zarówno powołanie z tekstu art. 97 ustaw uposażeniowych z 13 lipca 1920 Dz. Ust. poz. 429—436, jak i zastrzeżenie, że powyższemu zaliczeniu podlega tylko praca zawodowa, zakwalifikowana w myśl przepisów, tych ustaw, a zatem zakwalifikowana do zaliczenia do wysługi

lat, czyli w granicach dla takiego zaliczenia zakreślonych.

Z powyższych powodów N. T. A. nie znajdując podstawy do uchylecia zażarzonego orzeczenia, oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

120.

Art. 25 ustawy emerytalnej poz. 280/31 Dz. Ust., mówiącej o instytucjach ubezpieczeń społecznych, ma na myśli między innymi i okręgowę związki kas chorych.

Wyrok N. T. A. z 19 września 1935 L. Rej. 932/32.

Kazimierz P. emerytowany major W. P., objął w kwietniu 1931 stanowisko referenta w Okręgowym Związku Kas Chorych we Lwowie.

Dekretem z 10 września 1931 Izba Skarbową I we Lwowie zawiadomiła P., że w myśl art. 25 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 poz. 380/31 Dz. Ust., od kwietnia 1931 należała mu się tylko taka część przyznanego mu w swoim czasie uposażenia emerytalnego, która wraz z wynagrodzeniem, pobieranym przez niego w Okręgowym Związku Kas Chorych, nie przewyższała 150% jego uposażenia w służbie czynnej, obliczonego w sposób, przewidziany w powołanym art. 25 ustawy emerytalnej, i należała na niego obowiązek zwrotu nadebranego uposażenia emerytalnego. W dekrete zostało podano szczegółowe obliczenie należnego i nadebranego uposażenia.

Od powyższej decyzji odwołał się P. do Ministerstwa Skarbu, podnosząc w odwołaniu, że okręgowy związek kas chorych nie jest instytucją ubezpieczenia społecznego, ponieważ zasadniczą cechą takiej instytucji jest oparty na przymusie ustawowym wzajemny stosunek do ubezpieczonych, rodzajem obustronne prawa i obowiązki, a więc u ubezpieczonych prawo żądania świadczeń i obowiązek płacenia składek, zaś u instytucji odwrotnie — prawo ściągania składek i obowiązek przewidzianych w ustawie świadczeń. Żaden z tych momentów nie zachodzi odnośnie okręgowego związku kas chorych. Następnie odwołując się zarzucił nieprawidłowość obliczenia przez Izbę Skarbową uposażenia pobieranego przez niego ostatnio w służbie czynnej.

Ministerstwo Skarbu orzeczeniem z 3 listopada 1931 nie uwzględniło odwołania.

W skardze, wniesionej do N. T. A. na to orzeczenie, P. podnosi te same zarzuty, co w odwołaniu do Ministerstwa Skarbu, przy czym jednakże o ile cho-

dzi o zarzut nieprawidłowości obliczenia uposażenia pobieranego przez niego ostatnio w służbie czynnej, ogranicza swoje pierwotne żądanie i domaga się ustalenia tego uposażenia w wysokości większej tylko przez inne obliczenie uposażenia zasadniejszego, które wedle skarżącego wynosiło 1025 punktów, a nie 950 punktów, przyjętych przez pozwaną władzę.

N. T. A. rozpoznając skargę, rozważył co następuje:

Wedle art. 46 rozp. Prez. Rzpl. z 29 listopada 1930 o organizacji i funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeń społecznych poz. 635 Dz. Ust., zmieniającego częściowo postanowienia art. 93 ustawy z 19 maja 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby poz. 272 Dz. Ust., „okręgowe związki kas chorych powołane są do koordynowania, usprawniania i uzupełniania działalności kas chorych na swoim terytorium oraz do organizowania wspólnej akcji tych kas w zakresie ich ustawowych zadań, innymi, uzupełniania działalności kas chorych także przez tworzenie i utrzymywanie własnych specjalnych zakładów leczniczych i diagnostycznych. Okręgowy Związek kas chorych jest więc jedną z instytucji, powołanych do spełnienia zadań obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby.

Wyżej cytowane rozporządzenie Prez. Rzpl. o organizacji i funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeń społecznych używa w nagłówku, jak również w swej treści, np. w art. 63, wyrażenia „instytucje ubezpieczeń społecznych“ dla oznaczenia, między innymi, i okręgowych związków kas chorych.

Wobec powyższego należy uznać, że art. 25 ustawy emerytalnej w brzmieniu tej ustawy z 1931 poz. 380 Dz. Ust., mówiące o instytucjach ubezpieczeń społecznych, ma na myśli, między innymi, również okręgowe związki kas chorych.

Wobec powyższego należy uznać, że art. 25 ustawy emerytalnej w brzmieniu tej ustawy, 1931 poz. 380 Dz. Ust., mówiące o instytucjach ubezpieczeń społecznych, ma na myśli, między innymi, również okręgowe związki kas chorych.

Co się tyczy żądania skarżącego, by przy obliczeniu jego uposażenia pobieranego ostatnio w służbie czynnej przyjąć, jako uposażenie zasadnicze, uposażenie grupy VI szczebla d, to żądanie to jest nieuzasadnione, ponieważ z akt administracyjnych sprawy wynika, że skarżący pobiera uposażenie emerytalne, podstawą wymiaru którego jest w myśl art. 17 ustawy emerytalnej jak to już N. T. A. wielokrotnie wyjaśnił i uzasadnił (wyrok I. Rej. 2626/26 i inne) ostatnio prawnie należne uposażenie w służbie czynnej w danej sprawie, według grupy VI szczebla c.

Z powyższych względów N. T. A. oddalił skargę P., jako niezasadzoną.

121.

Służba w b. Wojskowej Straży Kolejowej (Instr. Tymcz. dla Straży Kolejowej — Monitor Polski Nr 59/1919 i Dz. Rozk. Wojsk. Nr 1542/1919 str. 1131) nie jest faktyczną służbą czynną w rozumieniu ust. 1 art. 88 rozp. Prez. Rzpl. o Policji Państwowej z 6 marca 1928 poz. 257 Dz. Ust., podlegającą uwzględnieniu przy odliczaniu określonego w tym przepisie pięciolecia.

Wyrok N. T. A. z 20 stycznia 1936 L. Rej. 7323/32.

Janowi K. b. przodownikowi P. P., w związku z darrowaniem mu przez Pana Prezydenta R. P. reskryptem z 25 listopada 1928 skutków kary dyscyplinarnej wydalenia ze służby w Policji Państwowej, przyznane zostało zaskarżonym do N. T. A. orzeczeniem Komendy Głównej Policji Państwowej z 23 lutego 1932 zaopatrzenie emerytalne za 10 lat wysługi emerytalnej poczynawszy od 1 grudnia 1928 przy zaliczeniu: 1) służby w b. Wojskowej Straży Kolejowej od 22 dni), oraz 3) doliczeniu z art. 88 rozp. o P. P. — słusznie: 1 rok 10 dni); 2) służby w Policji Państwowej od 1 lutego 1920 — 22 marca 1928 (8 l. 1 m. 22 dni), oraz 3) doliczeniu z art. 88 rozp. o P. P. — 1 r. 17 dni, czyli łącznie 10 l. 2 m. 18/19 dni, okrągło 10 lat.

Skarżący domaga się zaliczenia służby, odbytej w b. Wojsk. Straży Kolejowej w wymiarze podwójnym, oraz uprzywilejowanego zaliczenia służby w P. P. z mocy art. 88 rozp. Prez. Rzpl. z 6 marca 1928 poz. 257 Dz. Ust.

W tym ostatnim względzie, Trybunał stwierdza przede wszystkim na podstawie znajdującej się w aktach tabeli pensyjnej, iż za podstawę doliczenia okresu 1 r. 17 dni, przyjęto służbę w P. P., po potrąceniu 5 lat faktycznej służby czynnej w P. P., licząc od dnia przyjęcia skarżącego do służby w P. P., tj. od 7 lutego 1920, przy czym należy zauważyć, iż służba b. Wojsk. Straży Kolejowej, jako wchodząca w skład siły zbrojnej Państwa (zob. § 6 Instr. Tymcz. dla Straży Kolejowej — Monitor Polski Nr 59/1919 i Dz. Rozk. Wojsk. Nr 1542/1919 str. 1131), nie może być uważana za służbę policyjną w rozumieniu cyt. art. 88, i wobec tego nie podlega uwzględnieniu przy odliczeniu wspomnianego pięciolecia.

O ile zaś skarżący domaga się zaliczenia służby

w b. W. Str. Kol. „jako formacji wojskowej“ na zasadzie art. 15 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 w wymiarze podwójnym, to rozszerzenie to jest również nieuzasadnione, gdyż w myśl ust. 2 art. 92 powołanej ustawy emerytalnej w brzmieniu, obowiązującym od 1 kwietnia 1931 — (ze względu na datę przeniesienia w stan spoczynku od 1 grudnia 1928) — art. 15 tej ustawy nie ma w ogóle zastosowania do skarżącego, jako to funkcjonariusza państwowego, który przeszedł w stan spoczynku ze służby cywilnej.

Z tych zasad N. T. A. skargę, jako nieuzasadnioną oddalił.

122.

Do urzędników i niższych funkcjonariuszów starostw w Województwie Śląskim ma zastosowanie ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923.

Wyrok N. T. A. z 3 grudnia 1935 L. Rej. 2847/33.

Decyzją z 30 września 1932 Wojewoda Śląski przeniósł w stan spoczynku z 31 października 1932 Jana S. pozostającego w stanie nieczynnym starszego woźnego w Starostwie Tarnogórskim, wobec upływu sześciu miesięcy od chwili przeniesienia w stan nieczynny i jednocześnie zawiadomił S., że nie nie przysługuje mu ani uposażenie emerytalne wobec posiadania tylko 10 lat 3 miesięcy i 13 dni wysługi emerytalnej ani też odprawa, ponieważ przeniesienie S. w stan spoczynku nastąpiło z innych powodów, aniżeli przewidziane w art. 44 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923. Od decyzji tej S. odwołał się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Orzeczeniem z 16 grudnia 1932 Ministerstwo Skarbu rozpatrując odwołanie S. na podstawie rozp. z 3 października 1932 Dz. U. R. P. poz. 735 odwołania tego nie uwzględniło. Na powyższe orzeczenie S. wniósł skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

1) Skarżący został przeniesiony w stan spoczynku z 31 października 1932. Wobec tego prawa emerytalne skarżącego muszą być rozpatrywane na mocy ustawy z 1 marca 1932 Dz. U. R. P. poz. 239, ponieważ ustawa ta weszła w życie z dniem 1 kwietnia 1932, a więc już obowiązywała w chwili rozwiązania ze skarżącym stosunku służbowego. Wbrew twierdzeniu skarżącego w dniu wejścia w życie tej ustawy nie nabył on żadnych praw emerytalnych, gdyż w tym dniu nie posiadał on jeszcze dziesięciu lat wysługi emerytalnej, a w myśl art. 9 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 w brzmieniu poprzednio obowiązującym dla nabycia praw emerytalnych trzeba było mieć

najmniej pełnych dziesięć lat zaliczalnej do emerytury służby przy czym na mocy ustępu ostatniego artykułu niedopuszczalne są żadne zaokrąglania wwyż. Na mocy nowej ustawy z 18 marca 1932 Dz. U. R. P. poz. 239 dla nabycia praw emerytalnych wymagane jest posiadanie co najmniej 15-letniej wysługi emerytalnej, w myśl zaś art. 1 art. 8 tej ustawy zależy całkowicie od swobodnego uznania właściwych władz, a więc nie może być przedmiotem skargi przyznanie uposażenia emerytalnego funkcjonariuszowi państwowemu, który w dniu wejścia w życie tej ustawy pozostawał w służbie państwowej i posiadał co najmniej 10 lat wysługi emerytalnej, a skarżący nie twierdzi, aby odpowiadał warunkom wskazanym w ustępie ostatnim powyższego artykułu 8.

2) Nieuzasadniony jest zarzut skarżącego co do nieprzyznania mu odprawy w myśl art. 44 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 odprawę przyznaje się tylko w razie zwolnienia ze służby z powodu trwałej niezdolności do pełnienia obowiązków służbowych, nabytej w skutek choroby lub kalectwa, albo też w razie zwolnienia ze służby z powodu zmian organizacji władz i urzędów, żaden zaś z tych przypadków w sprawie niniejszej nie zachodzi.

3) Również nieuzasadniony jest zarzut skarżącego co do niezaliczenia mu do wysługi emerytalnej okresu przebywania w obozie dla internowanych we Francji podczas wojny światowej, gdyż nie była to ani służba ani praca zawodowa w h. państwie zaborczym. Skarżący był w tym obozie internowany nie jako więzień do niewoli urzędnik lub wojskowy niemiecki, lecz tylko jako przebywający we Francji obywatel niemiecki. Poza tym skarga S. w przedmiocie nieuwzględnienia rozszczeń skarżącego do zaliczenia do wysługi dla powyższego okresu została oddalona jako nieuzasadniona wyrokiem N. T. A. z 3 grudnia 1935 L. Rej 7970/32.

4) Wreszcie nieuzasadniony jest zarzut, iż do skarżącego należało zastosować ustawę śląską z 20 kwietnia 1926 o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów śląskich (Dz. Ust. S 1. poz. 19). Skarżący twierdzi, że ponieważ otrzymywał ostatnio pobory służbowe ze Skarbu Śląskiego, przeto z tego powodu powinien być uważany za funkcjonariusza śląskiego. Twierdzenie to jednak bynajmniej nie wpływa z powyższej ustawy. W art. 2 tej ustawy wyraźnie zostali wymienieni ci urzędnicy i niżsi funkcjonariusze specjalnych instytucji śląskich, których należy uważać za funkcjonariuszów śląskich, przy czym, jak wynika z tego artykułu, zaliczenie urzędników i niższych funkcjonariuszów do liczby funkcjonariuszów śląskich może nastąpić tylko w drodze ustawy.

Niema zaś żadnej ustawy, która by urzędników lub niższych funkcjonariuszów starostwa zaliczyła do funkcjonariuszów śląskich.

Powołany przez skarżącego przepis art. 1 tej ustawy dotyczy tylko wypadku wątpliwości, czy uprawniona osoba była funkcjonariuszem śląskim i w tym wypadku wypłaca się takiej osobie zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Śląskiego tylko *zaliczkowo* jeżeli uprawniony otrzymywał ostatnio pobory służbowe z tegoż Skarbu. Skarżący zaś wystawia daleko dalej idącą tezę, nie wynikającą wcale z ustawy, iż należy uważać za funkcjonariuszów śląskich wszystkich urzędników i niższych funkcjonariuszów, którzy otrzymywali ostatnio pobory służbowe ze Skarbu Śląskiego.

Gdyby tak było, to zupełnie byłby niepotrzebny przepis art. 2, gdyż wystawiona przez skarżącego teza obejmowałaby całkowicie i funkcjonariuszów, wyliczonych w tym artykule.

Aczkolwiek statut organiczny Województwa Śląskiego Dz. U. R. P. (Dz. U. R. P. z 1920 poz. 497) w art. 4 zastrzega dla ustawodawstwa śląskiego ustawodawstwo o ustroju śląskich władz administracyjnych, nie znaczy to jednak, aby funkcjonariusze tych władz, pełniący służbę na obszarze Śląska nie byli funkcjonariuszami państwowymi w rozumieniu ustawy z 17 lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej i ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923. Ta ostatnia ustawa, jak głosi jej art. 110, uzyskała moc obowiązującą z 1 października 1923 na całym obszarze Rzeczypospolitej, zgodnie zatem z brzmieniem art. 6 statutu organicznego podlegali jej i wszyscy funkcjonariusze państwowi, pełniący służbę w Województwie Śląskim, natomiast z pod jej działania wyłączeni zostali tylko ci funkcjonariusze śląscy, którzy wymienieni zostali w wspomnianej ustawie emerytalnej śląskiej z 20 kwietnia 1926, w ich liczbie jednak nie figurują funkcjonariusze starostw, do których a w tej liczbie i do skarżącego, została zastosowana ogólnopaństwowa ustawa z 17 lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej, rozciągnięta na Województwo Śląskie ustawami z 13 lutego 1924 Dz. U. R. P. poz. 224 i z 10 kwietnia 1925 Dz. U. R. P. poz. 200.

Z tych powodów N. T. A. skargę jako nieuzasadnioną oddalił.

123.

Z dniem wejścia w życie rozporządzenia Prez. Rzpl. z 25 września 1932 (poz. 712 Dz. Ust.) o wykonywaniu praktyki lekarskiej utraciły moc obowiązującą te postanowienia niemieckiej ustawy przemysłowej,

obowiązującej wówczas na górnośląskiej części województwa śląskiego, które dotyczą przedmiotów, unormowanych powyższym rozporządzeniem.

Wyrok N. T. A. z 16 stycznia 1936 L. Rej. 3285/33.

N. T. A. oddala skargę jako nieuzasadnioną.

Powody.

Lekarz powiatowy w Królewskiej Hucie, zarządzeniem z 24 listopada 1932, powołując się na rozporządzenie Prez. Rzpl. z 25 września 1932 (poz. 712 Dz. Ust.), skreślił Pawła M. z listy znachorów i wezwał go do zaprzestania czynności rozpoznawania chorób i leczenia, a w związku z tym do zaprzestania także wszelkiej reklamy siebie i leków oraz do usunięcia tablic orientacyjnych.

Urząd Wojewódzki w Katowicach, orzeczeniem z 28 stycznia 1933 nie uwzględnił odwołania M. od powyższego zarządzenia Lekarza Powiatowego. W uzasadnieniu Urząd Wojewódzki zaznaczył, że odwoławca, jak sam przyznaje, wykonywa w sposób zarobkowy czynności polegające na rozpoznawaniu chorób i leczeniu ich, że wobec tego praktyka odwoławcy jest praktyką lekarską w rozumieniu art. 1 wymienionego wyżej rozporządzenia, że dopuszczalność praktyki lekarskiej w tym rozumieniu uzależniona jest od warunków, określonych w art. 2—4 tegoż rozporządzenia, że co do odwoławcy warunki te nie są spełnione, że od wynikającej z nich zasady, iż praktykę lekarską może wykonywać tylko osoba uprawniona do używania tytułu lekarza, ustanowiono w art. 29 powyższego rozporządzenia wyjątek na rzecz osób, posiadających uprawnienia specjalne, przewidziane w umowach międzynarodowych, że w odniesieniu do górnośląskiej części Województwa Śląskiego wyjątek ten dotyczy osób, które posiadają nabyte prawo do wykonywania praktyki lekarskiej w rozumieniu art. 4 Konwencji Genewskiej (załącznik do Nr 44 Dz. Ust. z 1922), że odwoławca nie wykazał prawa nabytego w tym względzie a według ksiąg prowadzonych przez Lekarza Powiatowego wykonywanie zawodu znachora (naturalisty) na obszarze plebiscytowym zgłosił w 1926 i że wobec tego powoływanie się na postanowienia Konwencji Genewskiej, dotyczące ochrony praw nabytych, jest bezpodstawne a to niezależnie nawet od tego, czy ochrona ta służy w ogóle osobom, nie posiadającym aprobaty w rozumieniu § 29 niemieckiej ordynacji przemysłowej.

Na to orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego wniósł M. skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Skarżący wyvodzi, że rozporządzenie z 25 września 1932 dotyczy tylko osób, wykonywujących praktykę

lekańską w pełnym tego słowa znaczeniu, a więc osób, wykonywujących tę praktykę w charakterze lekarzy i bez jakichkolwiek ograniczeń co do zakresu chorób i sposobów ich leczenia, że natomiast samo tylko rozpoznawanie chorób, leczenie ich i zapobieganie ich szerzeniu się jest dozwolone każdemu laikowi z tym tylko zastrzeżeniem, iż nie wolno mu wydawać orzeczeń lekarskich, wystawiać recept lekarskich, zajmować się chirurgią i występować w charakterze lekarza.

Wywody te są mylne. Praktyką lekarską w rozumieniu rozporządzenia z 25 września 1922 jest, jak to okazuje się z art. 1 (ustęp 1) tegoż rozporządzenia, wykonywanie czynności, polegających na rozpoznawaniu chorób, leczeniu chorych, zapobieganiu szerezeniu się chorób oraz na wydawaniu orzeczeń lekarskich. W art. 2, 3 i 4 powyższego rozporządzenia określono warunki nabycia prawa do tej praktyki. Prawo to uzależniono przede wszystkim od posiadania przez daną osobę dyplomu lekarskiego, wydane go przez jeden z wydziałów lekarskich Uniwersytetów w Państwie Polskim lub od posiadania innego dyplomu, uznanego w art. 3 (ustęp 2) za równoznaczny z określonym wyżej dyplomem lekarskim. W art. zaś 25 ustanowiono kary za wykonywanie praktyki lekarskiej wbrew postanowieniom art. 2 (ustęp 2) i art. 3 i 4. Nadto według art. 31 rozporządzenia, o którym mowa, z dniem wejścia jego w życie, a więc z 15 października 1932, utraciły moc obowiązującą wszystkie przepisy w sprawach unormowanych tym rozporządzeniem, w szczególności ustawa z 2 grudnia 1931 (poz. 762 Dz. Ust.). Nie tylko zatem ta ustawa, lecz także wszelkie inne przepisy w powyższych sprawach przestały obowiązywać — oczywiście, o ile nie ustanowiono w tym względzie wyjątków. W następstwie tego — wbrew odmiennemu zapatrywaniu skarżącego — utraciły już z 15 października 1932 moc obowiązującą także te postanowienia niemieckiej ustawy przemysłowej, obowiązującej jeszcze wówczas na obszarze górnośląskiej części Województwa Śląskiego, które dotyczą spraw unormowanych rozporządzeniem z 25 września 1932, a zatem także warunków, pod którymi dozwolonym jest wykonywanie czynności, wypełniających pojęcie praktyki lekarskiej w rozumieniu art. 1 tegoż rozporządzenia. O ile zaś skarżący w motywach swego odmiennego zapatrywania w tym względzie powołuje się na art. 1 § 1 (ustęp 1 i 2) Konwencji Genewskiej, zaznaczyć należy, że według § 2 do tegoż art. 1 Polska może obowiązywać na polskiej części śląskiego obszaru plebiscytowego postanowienia prawa materialnego zastąpić innymi postanowieniami, mogącymi być zasto-

sowanymi na całym obszarze Polski. Wobec tych ustaleń uznać należy, że wykonywanie praktyki lekarskiej w rozumieniu art. 1 rozporządzenia z 25 września 1932 przez osobę, nieposiadającą ani dyplomu lekarskiego, wydane go przez jeden z wydziałów lekarskich uniwersytetów w Polsce, ani równoznacznego z tym dyplomem innego dyplomu, jest wzbronione w ogóle, a więc nie — jak to mniema skarżący — tylko pod względem wydawania świadectw i recept lekarskich oraz zajmowania się chirurgią.

Od tej zasady ustanowiono wyjątek w art. 4, 27 i 29 rozporządzenia z 25 września 1932. Odnosne postanowienia art. 4 nie wchodzą w niniejszej sprawie pod uwagę. W art. zaś 27 i 29 wymienionego rozporządzenia postanowiono, że rozporządzenie to nie narusza ani przepisów normujących wykonywanie praktyki dentystrycznej i felczerskiej, ani specjalnych uprawnień, przewidzianych w umowach międzynarodowych, w warunkach i w granicach określonych w tych umowach.

Nawiązując do tego ostatniego zastrzeżenia skarżący powołuje się na ochronę praw nabytych, ustanowioną w art. 4 Konwencji Genewskiej, oraz wywodzi, że wykonywa zawód tzw. naturalisty (Naturheilkundiger) i że prawo do wykonywania tegoż zawodu nabył na podstawie § 29 niemieckiej ustawy przemysłowej.

Rozpatrując te wywody stwierdzić należy, że przepis powyższy dotyczy aprobaty, wydawanej na podstawie dowodu uzdolnienia, a wymaganej dla aptekarzy oraz dla tych osób, które oznaczają się tytułem lekarza lub innym równoznacznym tytułem, albo jako tacy winni być przez Państwo lub gminę uznawani albo używani do funkcji urzędowych. Ponieważ skarżący w skardze nie twierdzi nawet, że uzyskał powyższą aprobatę lub, że w ogóle domagał się jej kiedykolwiek, przeto § 29 nie może być uważany za podstawę nabycia przez niego jakichkolwiek praw.

O ile zaś skarżący powołuje się co do nabycia prawa do wykonywania zawodu naturalisty na § 1 niemieckiej ustawy przemysłowej, to zaznaczyć należy, że ustanowiona w art. IV Konwencji Genewskiej ochrona praw nabytych, dotyczy — jak to wynika z § 1 do tegoż art. — tylko praw, które przed chwilą zmiany suwerenności śląskiego obszaru plebiscytowego zostały nabyte i w chwili tej jeszcze istniały, istnienia zaś tych warunków, jak to stwierdzono w zażwanym orzeczeniu, skarżący nie wykazał. Tego stwierdzenia nie obala bynajmniej dołączone do skargi zaświadczenie gminy Hajduki Wielkie z 16 marca 1933. Zaświadczenie to, jak wynika z jego daty, nie było przytoczone w postępowaniu administracyjnym

przed wydaniem zaskarżonego orzeczenia i już z tego powodu nie może być w myśl art. 83 prawa o N. T. A. (poz. 806 Dz. Ust. z 1932) uwzględnione. Zaznaczył przy tym należy, że ono stwierdza jedynie, iż skarżący wykonywał w Hajdukach Wielkich w 1918 „praktykę jako pomocnik lekarski (Heilgchilfe und Masseur)“. Poświadczenie to nie dotyczy zatem samodzielnego wykonywania zawodu naturalisty.

Kierując się tymi rozważeniami należało oddalić skargę jako nieuzasadnioną.

124.

W Rosji cesarskiej duchowiczeństwo nie miało organizacji stanowej, a wobec tego przynależność do tego zawodu nie jest tytułem do nabycia obywatelstwa polskiego na podstawie art. 2 p. 1 ustęp d) ustawy z 20 stycznia 1920 (poz. 44 Dz. Ust.).

Wyrok N. T. A. z 19 września 1936 L. Rej. 2647/33.

N. T. A. oddala skargę jako nieuzasadnioną.

Powody.

Starosta w Drohiczynie poświadczeniem z 24 stycznia 1925 stwierdził, że ksiądz S., proboszcz w Drohiczynie, jest obywatelem polskim, i wydał mu następnie stały dowód osobisty. Urząd Wojewódzki w Brześciu nad Bugiem decyzją z 20 grudnia 1932, powołując się na art. 16 rozp. ministerialnego z 7 czerwca 1920 (poz. 320 Dz. Ust.), unieważnił oba powyższe dokumenty, ponieważ przez wydanie ich Starosta naruszył ustawę z 20 stycznia 1920 (poz. 44 Dz. Ust.) oraz ogólne przepisy o dowodach osobistych. W szczególności — zaznaczył Urząd Wojewódzki — dokumentami, o których mowa, stwierdzono, że ks. S. nabył obywatelstwo polskie z mocy samego prawa na podstawie art. 2 p. 1 lit. a) i d) wymienionej ustawy z tytułu zapisu swego ojca do ksiąg stałej ludności m. Narew powiatu bielskiego, względnie z tytułu swego zapisu do rejestru duchownych prawosławnych w Konsystorz w Wilnie, a tymczasem dochodzenie dodatkowo przeprowadzone wykazały, że ks. S. nie służy na powyższej podstawie prawnej obywatelstwo polskie, a to dlatego, że jego paszport rosyjski Nr 5879 oraz wykaz służby i jego zeznania, złożone do protokołu z 2 grudnia 1932, stwierdzają przynależność jego i jego ojca Jana do organizacji stanu duchownych prawosławnych, która była odrębną organizacją ogólnopaństwową, nie związaną „z pewnym ściśle określonym terytorium“, że według art. 393 — 501 ustawy o stanach (Zb. pr. tom IX) duchowiczeństwo prawo-

stawne wraz z rodzinami oraz osoby, pozostające w służbie cerkiewnej, nie posiadały stanowych organizacji miejscowych, o jakich mowa w ustawie z 20 stycznia 1920, i że w myśl powyższych artykułów ustawy o stanach, ks. S. jako duchowny prawosławny nie był i nie miał prawa być zapisany do ksiąg organizacji stanowych na ziemiach b. Cesarstwa Rosyjskiego, jakie weszły w skład Polski.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych orzeczeniem z 17 lutego 1933, wydanym w załatwieniu odwołania ks. S., zatwierdziło decyzję Urzędu Wojewódzkiego z powodów w niej przytoczonych, zaznaczając ponadto, że zeznania świadków Aleksandra S. i Franciszka D., stwierdzające, iż odwoławca był przed 1 sierpnia 1914 zapisany do ksiąg ludności stanu m. Narew, nie są wiarygodne, gdyż w Narwi w ogóle ksiąg ludności stałej nie prowadzono, a istniały tam księgi organizacji stanowych, odwoławca zaś, gdyby nawet był do tych ostatnich wymienionych ksiąg zapisany, to musiał być z nich wykreślony z chwilą wstąpienia do stanu duchownego.

Na to orzeczenie ministerialne wniósł ks. S. skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Skarżący zarzeka przede wszystkim wadliwość postępowania z tego powodu, że zaskarżonym orzeczeniem uchylono akt Starosty z 24 stycznia 1925 w trybie wznowienia postępowania już po upływie lat trzech od uprawomocnienia się tegoż aktu, naruszając przez to art. 96 (ustęp 3) rozp. o postępowaniu administracyjnym (poz. 341 Dz. Ust. z 1928).

W art. 16 rozp. z 7 czerwca 1920, na którym oparto zaskarżone orzeczenie, unormowano unieważnienie orzeczeń i poświadczeń obywatelstwa. Artykuł ten, o ile dotyczy unieważnienia orzeczeń, utracił, jak to N. T. A. wyjaśnił już w wyroku z 11 lutego 1935 L. Rej. 665/33 w sprawie obywatelstwa F. B., moc obowiązującą na podstawie art. 119 rozp. o postępowaniu administracyjnym. W następstwie tego orzeczenia w sprawach obywatelstwa mogą być unieważnione tylko pod warunkami, określonymi w tym ostatnim rozporządzeniu. Natomiast postanowienia art. 16 rozp. z 7 czerwca 1920, dotyczące poświadczeń obywatelstwa, nie zostały dotychczas uchylone. Gdy zaś wymieniony artykuł nie zawiera żadnych ograniczeń pod względem czasu, uznać należy za dopuszczalne unieważnienie poświadczeń obywatelstwa w każdym czasie. A ponieważ akt z 24 stycznia 1925, jak to wynika z jego formy i treści, jest nie orzeczeniem, lecz zaświadczeniem, przeto okoliczność, że uchylono go już po upływie lat trzech od wydania go, nie jest wadliwością postępowania.

O ile chodzi o materialno-prawną podstawę zaskar-

żonego orzeczenia, skarżący wywodzi, że urodził się w 1869 w miasteczku Narwi powiatu bielskiego, że od 1918 jest proboszczem prawosławnym w Drohiczynie, że obowiązki duszpasterskie pełnił także i poprzednio na kresach wschodnich i że ojciec jego urodził się w Narwi jako syn tamtejszych mieszczan, a więc był zapisany tam do ksiąg stanu mieszczańskiego.

Wywody te nie dowodzą nielegalności odmowy uznania skarżącego za obywatela polskiego. Spornym jest, czy skarżący nabył obywatelstwo polskie na podstawie art. 2 p. 1 ustęp d) ustawy z 20 stycznia 1920. Istotne znaczenie ma zatem kwestia, czy skarżący był przed wejściem tej ustawy w życie zapisany do gminy miejskiej lub wiejskiej albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach b. Cesarstwa Rosyjskiego, jakie wchodziły w skład Polski.

Władza pozwana — jak to wynika z zaskarżonego orzeczenia, względnie z zatwierdzonej nim decyzji I instancji — wychodzi z założenia, że pod pojęcie organizacji stanowych w rozumieniu powyższego przepisu podpadają ze względu na jego cel tylko organizacje stanowe, które mają zarazem charakter organizacji miejscowych i że duchowieństwo prawosławne takiej właśnie organizacji nie posiadało; wobec tego skarżący jako duchowny z tytułu tego zawodu nie nabył, zdaniem władzy pozwanej, obywatelstwa polskiego. Odmienne w powyższym względzie zapatrywanie skarżącego nie jest trafne. W Rosji bowiem cesarskiej duchowieństwo prawosławne zarówno jak i duchowieństwo innych wyznań, miało tylko swoją hierarchię podobnie jak urzędnicy państwowi, nie miało natomiast żadnej organizacji stanowej a prowadzone przez konsystorze biskupie spisy duchownych, podobnie jak prowadzone przez Ministerstwa spisy podległych urzędników, żadną miarą nie mogły być uważane za księgi stanowe (art. 987 ustawy o stanach w wydaniu z 1899).

Jeżeli zaś wyłączy się organizację duchowieństwa pod pojęciem organizacji stanowych w rozumieniu art. 2 p. 1 ustęp d) ustawy z 20 stycznia 1920, to w myśl tegoż przepisu w łączności z ustawą o stanach wchodzić może pod uwagę tylko zapis do organizacji stanu szlacheckiego, mieszczańskiego lub włościańskiego, względnie do gminy miejskiej lub wiejskiej. Skarżący — jak wyżej zaznaczono — powołuje się

na zapis swego ojca do ksiąg stanu mieszczańskiego. To powołanie się jednak upada, gdyż skarżący sam, jak to zeznał przy przesłuchaniu go 2 grudnia 1932, nie przynależał do żadnego z wymienionych wyżej trzech stanów.

W odmowie uznania skarżącego za obywatela polskiego na podstawie ostatnio wymienionego przepisu N. T. A. nie mógł wobec tego dopatrzeć się naruszenia jego praw.

W następstwie tego nie mają istotnego znaczenia dalsze wywody skarżącego, zmierzające do wykazania, że obywatelstwo polskie służy mu w myśl art. 3 i 4 Traktatu Wersalskiego (poz. 728 Dz. Ust. z 1920) z tytułu urodzenia się, względnie zamieszkania na obszarze, wchodzącym w skład Polski. Skarżący bowiem, jak to trafnie podniosła władza pozwana w odpowiedzi na skargę, gdyby nawet nabył obywatelstwo polskie na podstawie tych art. Traktatu Wersalskiego, utracił je na podstawie art. 11 ustawy z 20 stycznia 1920, ponieważ nie odpowiadając wymienionemu w art. VI (p. 1) Traktatu Ryskiego (poz. 300 Dz. Ust. z 1921) warunkowi zapisu do ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego, względnie do gminy miejskiej lub wiejskiej albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach byłego Imperium Rosyjskiego, jakie wchodziły w skład Polski, nabył na podstawie ostatniego zdania tegoż przepisu obywatelstwo sowieckiej Rosji, względnie Ukrainy. Nabycie to nastąpiło w myśl powyższego przepisu z mocy prawa samego. Bez znaczenia jest wobec tego twierdzenie skarżącego, że nie dokonał opcji na rzecz Rosji, względnie Ukrainy. Na wywody zaś skarżącego, że według sowieckiej konstytucji do warunków nabycia obywatelstwa sowieckiego należy zamieszkanie na obszarze Rosji, względnie Ukrainy, zaznaczyć należy, że nabycie obywatelstwa sowieckiej Rosji, względnie Ukrainy na podstawie art. VI p. 1 (zdanie ostatnie) Traktatu Ryskiego nie zostało w tym Traktacie uzależnione ani od zamieszkania na obszarze Rosji, względnie Ukrainy ani też od jakichkolwiek zastrzeżeń konstytucji sowieckiej. Konstytucja ta nie wchodzi wobec tego pod uwagę przy ustalaniu przez władze polskie obywatelstwa na podstawie art. VI Traktatu Ryskiego.

Kierując się tymi rozważaniami należało oddalić skargę jako nieuzasadnioną.

125.

Parafia katolicka nie jest osobą prawną, nie posiada ustawowego przedstawiciela i wobec tego powództwo przeciwko niej nie może być wytoczone.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 sierpnia — 1 września 1936 C. I. 2792/35.

Skarb Państwa wystąpił do Sądu Okręgowego przeciwko Parafii Katolickiej Wschodniego Obrządku w Połskach w osobie proboszcza oraz przeciwko temuż proboszczowi osobiście o eksmisję z majątku pomocnikowego, Sąd Okręgowy jednak pozew ten w stosunku do parafii odrzucił z założenia, że parafia została zapozwana w osobie nienależytego zastępcy, gdyż zgodnie z wyjaśnieniem Sądu Najwyższego (Zb. Orz. 1934 Nr 481) proboszcz nie jest z samego prawa przedstawicielem przed sądem praw majątkowych danego kościoła i bez otrzymania od właściwego Biskupa Ordynariusza upoważnienia na piśmie nie może podejmować żadnych czynności procesowych w imieniu tegoż kościoła, że zapozwany proboszcz upoważnienia takiego nie złożył i wskazanie w przypadku nienależytego zastępcy nie może być usunięte w trybie art. 66 k. p. c., Sąd zaś Apelacyjny, do którego odwołał się Skarb Państwa, postanowienie to zatwierdził, przytaczając w uzasadnieniu motywy analogiczne.

W skardze kasacyjnej Prokuratora Generalna, działająca w imieniu Skarbu Państwa, zarzuca Sądowi Apelacyjnemu: 1) obrazę can. 99 i 1495 przez odrzucenie pozwu z racji, iż parafia nie może być zapozwana w osobie jej proboszcza mimo, że prawo kościelne uznaje parafię za osobę prawną, że proboszcz jest uprawniony do otrzymania pozwu, oraz że pozew należy uważać za wytoczony prawidłowo nawet w razie niewskazania ustawowego przedstawiciela strony pozwanej; 2) obrazę art. 236 k. p. c. przez odrzucenie pozwu z powodu niewykazania się pozwanego proboszcza upoważnieniem Biskupa, gdy tymczasem brak tego upoważnienia mógł tylko spowodować niedopuszczenie tegoż proboszcza do wnoszenia obrony; wreszcie 3) obrazę art. 66 i 213 k. p. c. przez odmowę udzielenia Skarbowi Państwa terminu dla wskazania właściwego przedstawiciela pozwanej parafii.

Zarzuty te nie ulegają uwzględnieniu. Wprawdzie nie jest zasadne twierdzenie sądów merytorycznych, że wskazanie w pozwie niewłaściwego przedstawiciela zapozwanej osoby prawnej stanowi taką wadę pozwu, która nie może być sprostowana w trybie art. 66 k. p. c., wada ta bowiem nie dotyczy stosunku prawnego, który jest podstawą pozwu i który łączy powoda z pozwanym, nie zaś z jego przedstawicie-

lem, to jednak udzielanie skarżącemu terminu na wskazanie właściwego przedstawiciela parafii byłoby bezskuteczne, gdyż parafia nie jest osobą prawną, nie posiada ustawowego przedstawiciela i wobec tego powództwo przeciwko niej nie może być wytoczone; w szczególności ani proboszcz, ani też Biskup Ordynariusz nie są przedstawicielami parafii, lecz przedstawicielami danego kościoła, będącego w myśl can. 99 i 1495 § 2 kodeksu kanonicznego osobą prawną, że parafia, wbrew twierdzeniu skargi kasacyjnej, nie jest osobą prawną w rozumieniu prawa kościelnego, wskazują na to przepisy kodeksu kanonicznego, który, wyliczając w rozmaitych miejscach osoby prawne, nie wymienia wśród nich parafii, toteż słusznie biuro Episkopatu Polskiego w nadesłanym do Ministerstwa Sprawiedliwości wyciągu z prawa kanonicznego o osobach prawnych kościelnych i zakonnych (Dz. Urz. Min. Spraw. Nr 10 z 15 maja 1926) nie wymienia parafii jako osoby prawnej (por. również Zb. Orz. S. N. 1936 Nr 328). Parafia jest to pewne terytorium, na które rozciąga się bezpośrednia działalność i wpływ danego kościoła parafialnego; poza tym wyraz parafia używany jest również dla oznaczenia ogółu wierznych, na których rozciąga się władza duszpasterka proboszcza danego kościoła parafialnego, ogół ten jednak nie posiada osobowości prawnej, gdyż brak mu jednego z niezbędnych ku temu czynników, mianowicie dekretu erekcyjnego (can. 100 i 687 kod. kan.).

Skoro przeto powództwo niewłaściwie zostało wytoczone przeciwko parafii, słusznie Sąd Apelacyjny pozew w tej części odrzucił, postanowienie zaś zaskarżone, jako w ostatecznym wyniku zgodne z prawem, pozostaje w myśl art. 436 k. p. c. w mocy.

126.

Państwo, względnie związek samorządowy w przypadku, gdy wyjednywanie pozwolenia na przeprowadzenie urządzeń wodnych jest zgodnie z art. 45 ust. 3 ustawy wodnej zbyteczne wobec zatwierdzenia przez Ministerstwo Robót Publicznych projektu tych urządzeń, nie są obowiązane uszczężyć przed zajęciem gruntu postępowania, dotyczącego odszkodowania właściciela.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 sierpnia 1936 C. I. 2899/35.

Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn“ wystąpiło przed Sąd Okręgowy w Sosnowcu o zobowią-

zanie pozwanego Magistratu m. Sosnowca do usunięcia kanału odpływowego kanalizacji miejskiej, urządzanego wbrew woli i zgodzie Towarzystwa na części należącej do niego nieruchomości Nr 2017 w Sosnowcu, oznaczonej na załączonym planie mierniczego przysięgłego C. kolorem czerwonym, długości od strony wschodniej 115,5 m i od strony zachodniej 69,5 m.

Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, lecz Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji uchylił i powództwo oddalił; na skutek skargi kasacyjnej powoda Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił z powodu obrazy art. 711 u. p. c.; przy powtórnym rozpoznaniu sprawy Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego uchylił i powództwo oddalił.

W skardze kasacyjnej powód zarzuca Sądowi Apelacyjnemu obrzęd art. 45, 195 p. 3, 198 p. 1 i 7, 203 p. 1, 203 p. 3 ustawy wodnej z 19 września 1922 (Dz. Ust. Nr 102 poz. 936 a jednolity tekst Dz. Ust. Nr 62/1928 poz. 574) przez uznanie zaboru należącego do powoda gruntu przez Magistrat m. Sosnowca za słuszny bez uprzedniego spełnienia warunków o odszkodowaniu według przepisów pomienionej ustawy.

Jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny ustalił na podstawie pisma Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach z 2 kwietnia 1924 Nr IV/89, iż projekt kanalizacji miasta Sosnowca został zatwierdzony przez Ministerstwo Robót Publicznych, przy czym niesporne jest, iż projekt ten obejmuje również przeprowadzenie kanału przez grunty questioned i że wobec tego zgodnie z art. 45 ust. 3 ustawy wodnej z 19 września 1922 (jednolity tekst Dz. Ust. Nr 62/1928 poz. 574) zbędne było w przypadku instytucji samorządowej wyjednywanie pozwolenia na wywłaszczenie gruntu; tej przesłanki skarżący nie kwestionuje, podnosi jednak, iż wobec art. 195 p. 3, 198 p. 1 i 7, 203 p. 1 i 3 ustawy wodnej konieczne było dokonanie formalności, dotyczących odszkodowania przed faktycznym zajęciem gruntów, i zarzuca, iż znaczenia tych przepisów Sąd Apelacyjny nie rozważył; w tym względzie należy zaznaczyć, iż przepisy pomienione zamieszczone są w rozdziale II ustawy wodnej, traktującym o trybie postępowania na skutek podania przedsiębiorstwa o pozwolenie wodno-prawne, i jeżeli potrzebne jest ustanowienie służebności lub odstąpienie gruntów lub innych nieruchomości (art. 203), to jednocześnie z postępowaniem o wydanie pozwolenia przedsiębiorcy na zajęcie gruntów toczy się postępowanie w przedmiocie przyznania wynagrodzenia odpowiedniego właścicielowi, przy czym zgodnie z ust. 3 art. 203 orzeczenie wywłaszczające nadaje przedsiębiorcy prawo wykonania służebności lub objęcia w posiadanie przedmiotu wywłaszczonego, je-

żeli złoży do depozytu sądowego oznaczoną przez władzę wodną kwotę wynagrodzenia, a dla odszkodowań, płatnych po wykonaniu orzeczenia, da zabezpieczenie; z przepisów jednak omawianych nie wynika, aby państwo, względnie związek samorządowy, w warunkach, jakie zachodzą w sprawie niniejszej, gdy wyjednywanie pozwolenia na przeprowadzenia urządzeń wodnych staje się zbyteczne wobec art. 45 ust. 3 ustawy, obowiązane były wsząć postępowanie, dotyczące odszkodowania przed zajęciem gruntów, zwłaszcza wobec przepisów art. 47 ust. 1 p. 7 i 132 p. 3 ustawy wodnej, w myśl ogólnego ducha, których państwo i związki samorządowe zwolnione są od składania odszkodowania przed przystąpieniem do wykonania urządzeń wodnych; okoliczność, powołana przez skarżącego, iż Ministerstwo Robót Publicznych w piśmie z 2 kwietnia 1924 zaleca Magistratowi m. Sosnowca dostosowanie się do przepisów ustawy wodnej przed przystąpieniem do robót, jest bez istotnego znaczenia, skoro skarżący nie twierdzi, aby władza wodna dopatrzyła się w przypadku uchybień przepisów ustawy wobec wykonania już urządzeń kanalizacyjnych przez Magistrat m. Sosnowca i zarządziła usunięcie ich (art. 61 p. 4).

Z przytoczonych względów nierozważenie poszczególnie przez Sąd Apelacyjny znaczenia wskazanych przez skarżącego przepisów nie może skutkować uchyleniu zaskarżonego wyroku, jako niesprzecznego z prawem, zwłaszcza i z tego względu, iż skarżący nie wskazuje, jaka szkoda dla niego powstała przez to, iż Magistrat m. Sosnowca przeprowadził urządzenia kanalizacyjne przez grunty skarżącego bez dopełnienia uprzednio formalności, dotyczących odszkodowania, skoro grunty te zostały na ten cel zgodnie z przepisami ustawy wodnej przeznaczone i nie zostały on pozbawiony możliwości otrzymania odszkodowania, a przy tym z ustaleń w zaskarżonym wyroku wynika, iż Magistrat m. Sosnowca wszczął już nawet odpowiednie postępowanie zgodnie z przepisami ustawy wodnej.

127.

Ma moc obowiązującą orzeczenie rozwodowe Sądu Duchownego Ewangelicko-Reformowanego, dotyczące małżeństwa, zawartego w Kościele Rzymsko-Katolickim, gdy stroną pozwaną był małżonek, który przeszedł na wyznanie ewangelicko-reformowane.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 20 sierpnia 1936 C. I. 1235/35.

Sąd Apelacyjny, niehylając wyrok Sądu Okręgowego, oddalił powództwo Wandy z K. w pierwszym za-

męściu S., a w drugim R., przeciwko mężowi Romanowi R. o środki utrzymania z założenia, iż pozycjąca nie posiada legitymacji prawnej do poszukiwań alimentarnych względem pozwanego, albowiem unieważnienie pierwszego jej małżeństwa z należącym do wyznania rzymsko-katolickiego Mieczysławem S., zawartego w Kościele Rzymsko-Katolickim, mogło nastąpić przez Sąd Duchowny tego tylko Kościoła, nie zaś, jak w danym razie, przez Konsystorz wyznania Ewangelicko-Reformowanego, do którego należy pozycjąca, a tym samym następnym wejście jej w śluby małżeńskie z pozwanym R. w Kościele Ewangelicko-Reformowanym, który w dalszym ciągu orzekł separację między stronami, nie posiada mocy w obliczu prawa cywilnego, pierwsze zaś małżeństwo ze S. zachowuje nadal prawne istnienie.

Skarga kasacyjna pozycjącej zarzuca naruszenie art. 351 k. p. e. oraz art. 196 prawa o małż. z 1836.

Jak słusznie podnosi skarżąca, według wyraźnego brzmienia pomienionego art. 196 oraz zgodnie z przyjętą wykładnią Sądu Najwyższego (orzec. kompletu Izby I. Nr 172/1926, orzec. w składzie 7 sędziów 222/1931 i inne) w małżeństwach osób wyznających różne religie chrześcijańskie, wyzreczenie istnienia małżeństwa i jego ważności należy do sądu wyznania, którego duchowny w pierw. ślubu udzielił, chociażby małżonkowie brali ślub w kościołach obu wyznań, do których należą, wyrok natomiast, dotyczący zasadności przyczyn rozwiązania małżeństwa i co do samego rozwiązania stanowi sąd wyznania, do którego należy strona pozwana. Skoro więc sam sąd wyrokujący we wstępnej części motywów stwierdza, iż pierwsze małżeństwo skarżącej, zawarte w Kościele Rzymsko-Katolickim, po przejściu jej na wyznanie ewangelicko-reformowane rozwiązane zostało przez Sąd Duchowny tego wyznania, przy czym wedle niezaprzeczonych przytoczeń skarżącej była ona wówczas stroną pozwaną, wspomniane orzeczenie rozwodowe Sądu Duchownego ewangelicko-reformowanego, zapadło w granicach właściwości tego sądu i ma moc obowiązującą, a sąd również wzięty jest ślub między stronami obecnego procesu, udzielony przez władzę duchowne tegoż wyznania, do którego strony te należą, a w konsekwencji skarżąca uważana być powinna jako rozłączona później żona pozwanego, której służy w zasadzie w tym charakterze prawo dochodzenia od męża alimentów, jeśli okoliczności czynu żądania w tej mierze należą do usprawiedliwiają. Odrzucając więc a limine roszczenia skarżącej, nie będącej jakoby żoną pozwanego w rozumieniu prawa cywilnego, i nie podając rozbiworowi okoliczności, na których skarżąca żona opiera te roszczenia, Sąd wyrokujący w rzeczy

samej naruszył w sposób istotny art. 351 k. p. e. oraz art. 196 prawa o małż., wobec czego zaskarżony wyrok ostać się nie może.

128.

Przyjęcie na siebie odpowiedzialności ogólnie za zobowiązania danej osoby względem trzeciego nie zawiera cech poręczenia o charakterze, przewidzianym w art. 1557 i 1560 t. X cz. I Zw. Pr.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 sierpnia 1936 C. I. 86/36.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, oddalający powództwo Skarbu Państwa przeciwko Stanisławowi S. i Pawłowi K. o 6.911 zł 55 gr z 0/0 i kosztami procesu z tytułu poręczenia pozwanym za wszelkie straty na rzecz Skarbu Państwa, które mógł spowodować niejaki Teodor P. jako agent pocztowy w P.

W skardze kasacyjnej Prokuratora Generalna, działająca w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, zarzucając naruszenie przepisów art. 1550, 1558, 570, 1528 i 1530 t. X cz. I Zw. Pr., wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku.

Jak wynika z art. 1557 i 1560 t. X cz. I zw. pr., przewidziane w nich poręczenie ma dwie formy: zwykłe, przy którym odpowiedzialność poręczyciela jest subsydiarna i następuje dopiero po ogłoszeniu upadłości dłużnika (art. 1558), i terminowe, które powoduje solidarną odpowiedzialność poręczyciela i dłużnika (art. 1560), jednak pod pojęciem tego poręczenia podpada tylko takie przyjęcie na siebie odpowiedzialności, które dotyczy określonego długu danej osoby, natomiast przyjęcie na siebie odpowiedzialności ogólnie za jej zobowiązania względem trzeciego, jak to miało miejsce wedle ustalenia zaskarżonego wyroku w przypadku, nie zawiera cech poręczenia o charakterze, przewidzianym w powołanych wyżej przepisach, i dlatego, wbrew wywodom Sądu Apelacyjnego, jak słusznie utrzymuje kasacja, nie ma podstaw prawnych do zastosowania w danej sprawie wyłączeniowych przepisów, w szczególności zaś uwzględnienia warunków, wyszczególnionych w art. 1555 t. X cz. I zw. pr., których niezachowanie przez wierzyciela albo zwalnia zupełnie poręczyciela od wszelkiej odpowiedzialności (jak np. uchybienie terminu 6-miesięcznego od daty płatności i zobowiązania dla przystąpienia do poszukiwania należności), albo też uzasadnia zarzut przedwczesności akcji przeciwko porę-

czytelowi, jak np. w razie poszukiwania należności z tytułu poręczenia przed ogłoszeniem dłużnikowi upadłości i nieustaleniem po rozstrząśnieniu jego majątku braku funduszków na pokrycie długu, zabezpieczonego poręczeniem, które to przypadki ma właśnie na względzie zaskarżony wyrok.

Opierając się jednak na zasadzie wolności umów, Sąd Apelacyjny powinien był rozważyć załączone do akt sprawy zobowiązanie pozwanych z 29 kwietnia 1926 w granicach przyjętej przez nich odpowiedzialności, stosownie do art. 1528 i 1536 oraz nast. t. X cz. I zw. pr.

Również słuszny jest zarzut kasacji, że Sąd Apelacyjny bez należytego uzasadnienia zakwestionował nadto ważność zobowiązania powyższego, opierając się jedynie na okoliczności, iż strona pozywająca sama w swoim czasie uznawała to zobowiązanie za niedostatecznie zabezpieczające jej interesy i wymagała złożenia dodatkowego zobowiązania w innej redakcji, okoliczność bowiem ta sama przez się nie stwierdza nieważności już złożonego zobowiązania lub zrzeczenia się wynikających z niego uprawnień, w szczególności o ile Sąd Apelacyjny nie ustalił, by zobowiązanie to zostało w celu powyższym zwrócone stronie zobowiązanej lub w inny sposób uznane za pozbawione skutków prawnych.

Przytoczone uchybienia stanowią istotną obrazę art. 351 k. p. c., powodującą uchylenie zaskarżonego wyroku.

129.

Z mocy § 38 rozporz. Rady Min. z 25 czerwca 1932 o postęp. egzek. władz skarbowych osoba, roszcząca sobie prawo do zajętego majątku, która przed wytoczeniem powództwa nie przedstawiła urzędowi skarbowemu swoich zarzutów, powinna, nawet gdyby się z powództwem utrzymała, ponieść wszelkie koszty wszczętego przez nią sporu, a co za tym idzie, i koszty, przewidziane w art. 99 § 1 k. p. c.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 sierpnia 1936 C. I. 3046/35.

Mojżesz G. w pozwie z 7 czerwca 1934 żądał wyłączenia z opisu towarów, zajętych przez sekwestratora Urzędu Skarbowego w Równem w firmie „P.” 16 stycznia 1934 za podatki, należne od współpozwanego S. i Z., współpracowników powoda.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, lecz na skutek skargi apelacyjnej powoda Sąd Apelacyjny wyrok Są-

du Okręgowego zmienił i zwolnił od egzekucji towaru, zajęte przez sekwestratora Urzędu Skarbowego.

Bezpodstawny jest zarzut skargi kasacyjnej Prokuratorii Generalnej, działającej w imieniu i na rzecz współpozwanego Skarbu Państwa, że Sąd Apelacyjny z pogwałceniem art. 250 i 351 k. p. c. wysnuł błędny wniosek, iż Skarb Państwa nie udowodnił, że sklep, w którym dokonano zajęcia spornych towarów, stanowił własność Mojżesza S. i Awruna Z., zarzut ten bowiem sprowadza się do niedopuszczalnej w postępowaniu kasacyjnym krytyki dopuszczalnej przez Sąd Apelacyjny oceny zeznania świadka W. (art. 250 § 1 k. p. c.), poza tym zaś z przesłanek zaskarżonego wyroku wynika, iż Sąd Apelacyjny, wbrew zarzutowi skarżącemu, oparł się nie tylko na pomienionym zeznaniu, lecz na całokształcie dowodów, złożonych w toku przewodu sądowego.

Słusznie natomiast zarzuca Prokuratoria Generalna, że Sąd Apelacyjny, pomijając wniosek jej o zasądzenie kosztów i wyprowadzając wniosek, iż na mocy § 38 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62/32 poz. 580) nie należy jedynie zasądzać kosztów sporną na rzecz powoda, dopuścił się błędnej wykładni powołanego rozporządzenia; skoro bowiem § 38 rozporządzenia wyraźnie stanowi, że osoba, roszcząca sobie jakiegokolwiek prawo do zajętego majątku lub jego części, która przed wytoczeniem powództwa nie przedstawi urzędowi skarbowemu wszystkich zarzutów, które ma zamiar podnieść w powództwie, poniesie koszty sporu nawet wtedy, gdyby się z powództwem utrzymała, to brak zastrzeżeń w powołanym przepisie, iż chodzi w przypadku jedynie o koszty, poniesione przez osobę zainteresowaną, w związku z oczywistym celem przepisu ograniczenia zbędnego wytaczania powództw o prawo własności majątku, zajętego przez władze skarbowe, i umożliwienia rozpoznania słuszności odnośnych zarzutów osoby zainteresowanej w trybie postępowania administracyjnego, dowodzi, że osoba ta ponieść powinna wszelkie koszty wszczętego przez nią sporu, a co zatem idzie i koszty, przewidziane w art. 99 § 1 k. p. c.

Pomijając przeto wniosek Prokuratorii Generalnej o zasądzenie na rzecz Skarbu Państwa kosztów oraz uchylając w tej części wyrok Sądu Okręgowego, który koszty te za pierwszą instancję zasądził na rzecz Skarbu Państwa, Sąd Apelacyjny dopuścił się naruszenia § 38 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 (Dz. U. R. P. 62/32 poz. 580) przez błędną jego wykładnię, wobec czego zaskarżony wyrok w części, dotyczącej kosztów procesu, nie mógł być utrzy-

many w mocy, w pozostałej zaś części skarga kasacyjna została oddalona, jako bezpodstawna.

130.

Ustawa z 18 lipca 1924 Dz. U. poz. 686, upoważniająca Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą do uregulowania stosunków pracy i płacy, pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi, jako późniejsza, uchyla w stosunku do pracowników rolnych przepisy ustawy z 24 maja 1860 o sądach gminnych wiejskich w Król. Polskim.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 sierpnia 1936 C. I. 1409/34.

Sąd Okręgowy zasądził od Jakuba P. na rzecz ogrodnika Wojciecha D. 4.710 złotych tytułem wynagrodzenia w wysokości dziesięciomiesięcznej pensji za zwolnienie bez wypowiedzenia, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

W skardze kasacyjnej pozwany powołuje się na obrazę przez Sąd Apelacyjny art. 3 ustawy z 18 lipca 1924 (Dz. U. poz. 686) § 4 orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z 30 grudnia 1930 (Monitor Polski z 11 lutego 1933 Nr 33), art. 570 i 571 ustawy o sądach gminnych wiejskich z 24 maja 1860 (Dz. Pr. LVII Nr 172) i art. 366 i 711 u. p. c.

Niesłusznie zarzuca skarga kasacyjna przekroczenie uprawnień, wynikających z art. 3 powołanej ustawy z 18 lipca 1924, przez uznanie, iż nie przepisy ustawy z 1860, lecz ustawa z 1924 i orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej mają zastosowanie do umowy najmu, zawartej pomiędzy stronami w części, dotyczącej okresu wypowiedzenia pracy, albowiem ustawa z 1924, upoważniająca Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą do uregulowania stosunków pracy i płacy pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi, jako późniejsza, uchyla w stosunku do pracowników rolnych przepisy ustawy z 1860 i nadaje w art. 3 tej ustawy Komisji Rozjemczej prawo określenia warunków, na jakich nastąpić może zawarcie umów w przedmiocie pracy na roli, skoro zatem Sąd Apelacyjny ustalił, iż powód był ogrodnikiem w majątku pozwanego, na mocy zaś art. 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z 4 grudnia 1920 za pracowników rolnych należy uważać także pracowników, zatrudnionych w ogrodnictwie, to z tego wynika, iż do powoda, jako pracownika rolnego, miała zastosowanie ustawa z 1924, nie mogły zaś mieć zastosowania przepisy ustawy z 1860...

131.

Wydane w trybie postępowania incydentalnego orzeczenie sądu w przedmiocie działów spadkowych, rozstrzygające powstały spór co do składu majątku spadkowego, nie może być uchylone czy zmienione nowym orzeczeniem Sądu, chociażby żądanie w tej materii zostało zgłoszone następnie już w trybie powództwa.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 1 września 1936 C. I. 243/36.

Sąd Okręgowy zatwierdził postanowienie Sądu Grodzkiego, odrzucające pozew Aleksandry K. przeciwko Tekli M. o ustalenie, iż sznur gruntu spadkowego pozostałego po zmarłym Jakubie M., mężu pozwanej, pod nazwą „Nawóz“ na całej swej długości, w granicach, w pozwie wyszczególnionych, nosi nadto nazwy: „Siedziba“, „Osielica“ i „Ług“, jako jeden sznur z nadania i że w związku z tym rzeczony właśnie sznur za długi spadkobiercy zmarłego Jakuba M., syna Jakuba M., w 1/2 częściach, jako jego własność spadkowa, został sprzedany na odbytej licytacji, a następnie przez nabywcę odstąpiony ojcu powódki, Czesławowi K., od którego przeszedł na jej własność tytułem darowizny, tudzież o podział pomienionego gruntu i oddanie powódce w wyłączne posiadanie należnej jej części. W uzasadnieniu swego postanowienia Sąd Okręgowy przytoczył, iż stosownie do odpisu wyroku działowego tegoż Sądu z 28 listopada — 5 grudnia 1932, załączonego do akt sprawy niniejszej, działki „Osielica“ i „Ług“ w wyniku merytorycznej oceny materiału dowodowego były uznane za nie wchodzące w skład uroczyska „Nawóz“, reszta zaś ziemi (w tym i działka „Siedziba“) została uznana w sprawie powyższej za przedmiot podziału, wskutek czego zachodzi obecnie „res iudicata“ (powaga rzeczy osądzonej).

W skardze kasacyjnej strona pozwywająca zarzuca pogwałcenie przepisu art. 382 k. p. c. w związku z art. 213 i 236 k. p. c. oraz wnosi o uchylenie zaskarżonego postanowienia Sądu Okręgowego, zaznaczając, że wyrok sądowy z 28 listopada — 5 grudnia 1932 dotyczy sprawy o wydzielenie schedy spadkowej w postępowaniu incydentalnym, wówczas gdy w sprawie niniejszej chodzi o prawo własności do gruntu, wobec czego podstawy obu tych spraw są odmienne, a zatem powaga rzeczy osądzonej nie zachodzi.

Wbrew wywiodom kasacji, w myśl art. 891 i 893 u. p. c., prawomocne orzeczenie sądowe, zapadłe między tymi samymi stronami czy też osobami, od których ostatnie prawa swe wywodzą, w przedmiocie

działów spadkowych, o ile rozstrzyga powstały spór co do składu majątku spadkowego, chociażby zostało wydane w trybie postępowania incydentalnego, pod względem mocy prawnej nie może być traktowane inaczej, niż prawomocny wyrok, i dlatego jest prawomocne co do rzeczoności przedmiotu oraz nie może być uchylone czy zmienione nowym orzeczeniem sądu, chociażby żądanie w tej materii zostało zgłoszone następnie już w trybie powództwa. Stanowisko takie znajduje potwierdzenie w opinii art. 1420 n. p. c., który obowiązuje i obecnie (art. XVII p. 10 przep. wpraw. k. p. c.), oraz art. 1332 t. X cz. I zw. pr., z których wynika, że podstawą do żądania ponownego działu może być tylko okoliczność, iż jeden ze współspadkobierców otrzymał przy działaniu sądownym mniejszy udział, niż mu się należało w porównaniu z udziałami innych współspadkobierców, nie może natomiast sąd wyrokujący przy ponownym przeprowadzeniu postępowania działowego badać kwestii prawidłowości włączenia tego czy innego obiektu w skład majątku, podlegającego podziałowi. Skoro więc Sąd Okręgowy ustalił, iż orzeczeniem działowym z 28 listopada—5 grudnia 1932 kwestia, podniesiona w sprawie niniejszej co do składu majątku spadkowego, była już rozstrzygnięta, w myśl art. 382 i 236 k. p. c. mógł uznać, iż w przypadku zachodzi powaga rzeczy osądzonej ze skutkami, w art. 213 § 1 k. p. c. przewidzianymi.

132.

W przypadku, gdy spadkobierca, który hipotecznie nie wylegitymował się, poszukuje swych praw przeciwko spadkobiercy, do ksiąg wpisane i uznanemu, musi on stosownie do ogólnych zasad postępowania spornego udowodnić nie tylko podstawę swych praw spadkowych, lecz również ich zakres, a stronie pozwanej służy ekscepcja plurim cohaeredum.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 września 1936 C. I. 2950/35.

Rywka G. wystąpiła 6 września 1934 przeciwko Esterze S. o uznanie powódki za właścicielkę $\frac{1}{4}$ niepodzielnej części nieruchomości w Międzyrzeczu Nr 247 z jednoczesnym zmniejszeniem udziału pozwanej w tejże nieruchomości do niepodzielnej połowy oraz o zezwolenie powódce na przepisanie w dziale II wyroku hipotecznego tejże nieruchomości na jej imię tytułu własności do $\frac{1}{4}$ ze zmniejszeniem praw pozwanej do $\frac{1}{8}$ nieruchomości, wyjaśniając, że nieruchomość była własnością matki stron, że po jej śmierci

ci przed zamknięciem postępowania spadkowego powódka na mocy aktu z 9 września 1935 sprzedała małż. Gl. $\frac{1}{4}$ niepodzielnej część nieruchomości, że 16 maja 1933 pozwana zażądała zamknięcia postępowania i przepisania na nią tytułu własności z wyjątkiem $\frac{1}{4}$ nabytej przez Gl., co też zwierzchność hipoteczna uczyniła, przepisawszy nieruchomość w $\frac{3}{4}$ na pozwaną i w $\frac{1}{4}$ na Gl., że tymczasem powódka, jako córka spadkodawczyni, ma prawo do połowy spadkowej nieruchomości, a wobec sprzedaży $\frac{1}{4}$ Gl. ma obecnie podstawę do poszukiwania własności $\frac{1}{4}$ nieruchomości.

Sąd Okręgowy, ustalwszy, że po śmierci spadkodawczyni pozostało 4-ro dzieci, że zatem powódka miała prawo tylko do $\frac{1}{4}$ nieruchomości, którą sprzedała Gl., powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny ze skargi powódki wyrok I instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powódka powołuje się na obrazę przez Sąd Apelacyjny: 1) art. 126, 129 i 131 u. h. w związku z art. 724 k. c. przez zastosowanie zasad podziału całej masy spadkowej pomiędzy wszystkimi spadkobiercami do pozwu, w którym po zamknięciu postępowania hipotecznego spadkowego, nieujawniona w nim spadkobierczyni poszukuje swych praw li tylko w stosunku do wylegitymowanej spadkobierczyni; 2) art. 250 i 351 k. p. c. przez uznanie, że umową z 9 września 1925 G. sprzedała Gl. wszystkie swoje prawa do nieruchomości, chociaż sprzedaż obejmowała tylko $\frac{1}{4}$ niepodzielnej część nieruchomości w tym znaczeniu, że reszta praw, jakie w wyniku legitymacji przypaść jej mogą, pozostaje przy niej, i 3) art. 20, 127 i 128 u. h. oraz art. 250 k. p. c. przez nierozważenie zarzutu, podniesionego w skardze apelacyjnej, że Wydział Hipoteczny winien był uznać G. za wylegitymowaną w postępowaniu spadkowym i przepisać na nią taką samą część praw spadkowych, jak na Szt., gdyż akt z 9 września 1925 został wniesiony do hipoteki przy wniosku z 13 listopada 1926 po wywołaniu postępowania spadkowego, a przed jego zamknięciem (wyznaczonym na 24 marca 1927), a więc w dacie tej prawa G. znane były Wydziałowi Hipotecznemu. Zarzuty te jednak nie są słuszne. 1) Na mocy art. 126, 128 i 129 ust. hip. zwierzchność hipoteczna, zamykając postępowanie spadkowe, przepisuje tytuł własności na tego spadkobiercę, który zgłosił się i złożył dowody, wykazujące prawo jego do spadku, choćby nawet istnieli inni jeszcze spadkobiercy, którzy mają równe lub lepsze prawa, lecz w hipotece nie wylegitymowali się. Przepisy te wszakże, jako dotyczące wyłącznie niesporne go postępowania hipotecznego, nie mają zastosowania do przypadku, przewidzianego w art. 131 ust. hip.,

gdy spadkobierca, który hipotecznie nie wylegitymował się, poszukuje swych praw przeciwko spadkobiercy, do ksiąg wpisanemu i uznanemu. W tym trybie spadkobierca stosownie do ogólnych zasad postępowania spornego udowodnić musi nie tylko podstawę swych praw spadkowych, lecz również ich zakres, a stronie pozwanej służy ekscpepcja plurium cohaerendum (por. Zb. Orz. Izby I Cyw. S. N., 1932, poz. 175), przy czym korzyść, jaką z tego stanu rzeczy strona pozwana osiągnąć może, wypływa z przepisu art. 129 ust. hip.; skoro zatem Sąd Apelacyjny ustalił, jako fakt między stronami niesporny, że po matce stron pozostało ezwo spadkobierców i że wobec tego powódka na mocy art. 745 k. e. odziedziczyła tylko $\frac{1}{4}$ część nieruchomości, którą to część sprzedała Gl, słusznie i zgodnie z przepisami prawa uznał, że powódka żadnych praw do nieruchomości nie posiada.

2) Wniosek Sądu Apelacyjnego, iż powódka sprzedała Gl. całość swych praw do nieruchomości, odpowiada prawom jej do dziedziczenia $\frac{1}{4}$ części spadku.

3) Wadliwe rzekomo pominięcie przez zwierzchność hipoteczną wylegitymowania się powódki w trybie postępowania hipotecznego dawało jej prawo do zaskarżenia decyzji zwierzchności, lecz nie daje jej żadnych uprawnień w niniejszej sprawie, toczącej się w trybie spornym. Z tych zasad skarga kasacyjna ulega oddaleniu.

133.

Wypowiedzenie umowy zbiorowej przez strony, które ją zawarły, nie wpływa na termin wypowiedzenia umowy na zasadach ogólnych poszczególnym pracownikom.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 września 1936 C. I. 687/36.

Dr Józef P. wytoczył powództwo przeciwko Kasie Chorych w Zamościu o uchylenie orzeczenia Komisji Pojednawczej do spraw z lekarzami Okręgu Kasy Chorych w Zamościu w części oddalenia przez tę Komisję roszczeń na sumę 1257 zł 25 gr za pracę. W pozwie powód przytoczył, że pracował w pozwanej Kasie Chorych od 1925, że zwolniono go z pracy 4 czerwca 1932 bez wypowiedzenia na trzy miesiące, że wobec tego należało mu się wynagrodzenie za miesiąc czerwiec, w którym nastąpiło zwolnienie, a prócz tego za trzy następne miesiące oraz za dwa tygodnie niewykorzystanego urlopu — razem 1257 zł 25 gr (po potrąceniu otrzymanych 150 zł), że roszczeń tych

Komisja Pojednawcza niesłusznie nie uwzględniła; w konkluzji pozwu powód żądał częściowego uchylenia orzeczenia Komisji Pojednawczej i zasądzenia dodatkowo do pretensyj, uwzględnionych tym orzeczeniem, sumy 1257 zł 25 gr.

Kasa Chorych powództwa nie przyznała, twierząc, że strony obowiązywały warunki umowy zbiorowej, zawartej między Związkiem Lekarzy oddział w Zamościu a Kasą Chorych, że umowa powyższa wskutek wypowiedzenia jej z zachowaniem umownego terminu wygasła 31 maja 1932, wobec czego umowa z powodem również wygasła w tym terminie, wypowiedzenie zaś było zbędne, gdyż powód nie chciał podpisać deklaracji, iż zgadza się nadal pracować na warunkach nowej umowy zbiorowej, wskutek czego nie został dopuszczony do dalszej pracy.

Sąd Grodzki powództwo uwzględnił, a Sąd Okręgowy, do którego Ubezpieczalnia Społeczna wniosła skargę apelacyjną, wyrok I instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej Ubezpieczalnia Społeczna w Zamościu żąda uchylenia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi Okręgowemu pominięcie istotnej okoliczności, iż z chwilą wygaśnięcia umowy zbiorowej wygasły wszelkie umowy, zawarte z lekarzami na zasadach umowy zbiorowej, że wobec powyższego wypowiedzenie było zbędne, a zawiadomienie powoda o zwolnieniu, jakie otrzymał 4 czerwca 1932, miało jedynie charakter porządkowy.

Zarzut ten nie zasługuje na uwzględnienie z następujących względów: wobec braku przepisów ustawowych, normujących w dacie powstania między stronami sporu istotę i skutki umów zbiorowych (oprócz nie znajdujących w przypadku zastosowania przepisów o umowach zbiorowych w rolnictwie oraz dla dozorców domowych), stosunki prawne, dotyczące takich umów, winny być oceniane na podstawie ogólnych zasad prawa cywilnego (por. Zb. Orz. S. N. Izby I Nr 200/20).

Umowy takie (zbiorowe) nie są umowami pracy, a zawierają jedynie normy, jakie mają być przestrzegane przy zawieraniu umów indywidualnych. O ile umowa zbiorowa nie zawiera specjalnych warunków co do trybu uwalniania pracowników i terminów wypowiedzenia, zwolnienia pracownika, który zgodził się pracować na warunkach umowy zbiorowej, może nastąpić nie inaczej, jak z zachowaniem przepisów o wypowiedzeniu, wyłożonych w art. 25 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych, bądź w art. 10 rozporządzenia z tejże daty o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr 323 i 324 1928). Wypowiedzenie umowy zbiorowej przez strony, które ją za-

warły, nie wpływa na termin wypowiedzenia umowy na zasadach ogólnych poszczególnym pracownikom. Miał więc w przypadku Sąd Okręgowy, wbrew twierdzeniu skarżącej, słuszną podstawę do oparcia wyrokowania na wniosku, że pozwana b. Kusa Chorych winna była wypowiedzieć powodowi pracę na trzy miesiące i ponosi konsekwencje niezachowania tego terminu, przewidziane w art. 39 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych. Wobec powyższego skargę kasacyjną należy oddalić bez potrzeby rozważania innych zarzutów skargi kasacyjnej, dotyczących słuszności ubocznych zarzutów przesłanek zaskarżonego wyroku (cofnięcia wypowiedzenia, zaproponowania powodowi gorszych warunków dalszej pracy), które pozostały bez wpływu na wyrokowanie, oparte na innych zasadach.

134.

Z zestawienia art. 683 z art. 657 t. X cz. I Zw. Pr. wynika, że podstawą obliczenia strat osoby, która ucierpiała wskutek nieszcześliwego wypadku, jest inna, niż podstawa do obliczenia strat pozostałej po niej rodziny, gdyż w pierwszym przypadku należy brać za podstawę cały zarobek osoby poszkodowanej, chociażby nie był on wydawany całkowicie na utrzymanie jej i rodziny, w drugim zaś przypadku należy zasądzić na rzecz rodziny jedynie koszty, niezbędne na jej utrzymanie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 września 1936 C. I. 1221/36.

Sąd Apelacyjny, po uchyleniu poprzedniego jego wyroku przez Sąd Najwyższy, zasądził od przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ na rzecz powódek odszkodowanie za śmierć ich ojca, który został zabity przez pociąg na przejeździe kolejowym.

Nie ulega uwzględnieniu poruszonej w skardze kasacyjnej przez pozwane przedsiębiorstwo zarzut, dotyczący uznania przez Sąd Apelacyjny zeznań świadków P. i Brz. za niewiarogodne, wniosek bowiem sądu wyrokującego w tym przedmiocie, należycie, jak w przypadku, uzasadniony, uchyła się spod kontroli kasacyjnej; zarzut powyższy jest tym bardziej bezskuteczny, iż Sąd Apelacyjny wakał w swym uzasadnieniu dwa powody, dla których nie daje wiary zeznaniom tych świadków, skarga zaś kasacyjna podważa tylko jeden z tych powodów.

Nie jest zasadny następny zarzut skargi kasacyjnej, jakoby zbadani świadkowie wypowiadali swą opi-

nię co do niedostatecznej widzialności pociągu z przejazdu i jakoby na tej opinii Sąd Apelacyjny oparł wyrokowanie, zamiast dokonać oględzin na miejscu i zbadać w tym przedmiocie biegły; jak wynika bowiem z osnowy zaskarżonego wyroku, świadkowie stwierdzili fakty, a mianowicie, że tor kolejowy biegnie przez las i zasłonięty jest górą piaszczystą, z tych zaś faktów Sąd Apelacyjny poza kontrolą kasacyjną wysnuł wniosek o niedostatecznej widzialności nadchodzącego pociągu.

Nie ulega uwzględnieniu zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący rzekomego przeinaczenia przez sąd zeznań zbadanych świadków; skarżące przedsiębiorstwo wyrywa z tych zeznań oddzielne zdania, które nie mogą świadczyć o słuszności zarzutu, lecz nawet w tak wyrwanych zdaniach Sąd Najwyższy nie upatruje przeinaczenia, zacytowane bowiem w kasacji zdanie świadka, iż z przejazdu daleko widać pociąg, nie jest sprzeczne z wnioskami sądu i jest obojętne dla sprawy, gdyż nie chodzi o to, by przejeżdżający, będąc już na przejeździe, mógł widzieć pociąg, lecz by zobaczyć go przed wkroczeniem na przejazd.

Prześlanka Sądu Apelacyjnego, iż nie można upatrywać winy poszkodowanego nawet wówczas, gdyby zeznaniom świadków P. i Brz. dać wiary, jest przesłanką alternatywną, wobec czego zarówno ten wniosek sądu, jako też skierowane przeciwko niemu zarzuty skargi kasacyjnej nie posiadają istotnego znaczenia.

Ocena zeznań świadków należy do sądu wyrokującego i nie ulega kontroli kasacyjnej, wobec czego nie może być uwzględniony zarzut skargi kasacyjnej, jakoby Sąd Apelacyjny wyprowadził mylny wniosek z zeznań, dotyczących zarobków poszkodowanego.

Zarzut skargi kasacyjnej, iż świadkowie określali zarobki poszkodowanego brutto, nie biorąc na uwagę kosztów utrzymania przez niego koni i wozu, wysunięty został widocznie przez pomyłkę, jak wynika bowiem z ustaleń zaskarżonego wyroku, zabity ojciec powódek był cieślą i stolarzem, wyrok nie czyni żadnych ustaleń, by zabity musiał posługiwać się przy wykonywaniu swego fachu własnym zaprzęgiem, i skarga kasacyjna nie wskazuje, skąd czerpie takie informacje.

Ostatni zarzut skargi kasacyjnej polega na tym, iż Sąd Apelacyjny wbrew art. 683 t. X cz. I zw. pr. przyznał powódkom odszkodowanie, znacznie przewyższające szkodę przez nich poniesioną, tym bardziej, że trudno przypuścić, aby żadna nie wyszła za mąż przed upływem dziesięcioletniego okresu, za który została skapitalizowana renta; zarzut ten jednak nie ulega uwzględnieniu; wprawdzie z zestawie-

nia art. 683 z art. 657 t. X. cz. I zw. pr. wynika, że podstawa obliczenia strat osoby, która ucierpiała wskutek nieszczęśliwego wypadku, jest inna, niż podstawa do obliczenia strat pozostałej po niej rodziny, gdyż w pierwszym przypadku należy brać za podstawę cały zarobek osoby poszkodowanej, chociażby nie był on wydawany całkowicie na utrzymanie jej i rodziny, w drugim zaś przypadku należy zasądzić na rzecz rodziny jedynie koszty, niezbędne na jej utrzymanie, odpowiednio do stanu rodziny, to jednak w wyroku zaskarżonym Sąd Apelacyjny ustalił, iż zarobki zabitego są odzwierciedleniem rzeczywistych kosztów utrzymania i z tego względu odmówił wydania skarżącemu przedsiębiorstwu zaświadczenia na otrzymanie z Wydziału Ekonomiki Rolnej informacji o kosztach utrzymania na wsi; skarga zaś kasacyjna ustalenia tego nie podważa; nie zaprzecza zasadności odmowy wydania zaświadczenia i nie powołuje się na żadne dowody w sprawie, któreby mogły stwierdzić, iż suma zasądzona przewyższa istotnie niezbędne dla powódek koszty utrzymania za okres lat dziesięciu; co zaś do przypuszczenia kasatora, iż powódki niecałkowicie wyjdą za mąż, to zarzut ten należy pozostawić bez rozważenia, jako nie posiadający żadnych cech zarzutu kasacyjnego.

135.

Ustalona w judykaturze Sądu Najwyższego zasada, że posiadacz zależny, władający cudzą rzeczą w imieniu właściciela, nie może korzystać z ochrony posesoryjnej przeciwko kontrahentowi, od którego posiada nie swe wyprowadza, winna mieć zastosowanie i pod rządą kod. post. cyw.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 września 1936 C. I. 17/36.

Firma „H. Bank w Amsterdamie“ wystąpiła 16 kwietnia 1935 przeciwko masie upadłości Towarzystwa „Z.“ i Aleksandrowi G. o przywrócenie powódce utraconego posiadania magazynu, mieszczącego się na 2-im piętrze budynku Towarzystwa Nr 48 i znajdujących się w magazynie tym towarów oraz o nakazanie pozwanym usunięcia klódek i przywrócenia dwóch szyldów z firmą powódki, na tej podstawie, że od 8 lutego 1930 powódka była w posiadaniu wynajętego od Towarzystwa „Z.“ magazynu i znajdujących się w nim towarów, oddanych powódce w zastaw, które to posiadanie ujawniało się w umieszczeniu szyldów i zamykaniu magazynu przez funkcjo-

nariusza powódki, że 18 marca 1935 syndycy masy upadłości zażądali otwarcia magazynu celem inwentaryzacji towarów, a gdy to nastąpiło, przybyły komornik odczytał protokół, stwierdzający oddanie towarów do rozporządzenia masy upadłości, pozwany zaś G. założył klódkę i usunął szyldy powódki.

Obie instancje powództwo oddaliły z założenia, że powódka wyprowadza swoje prawa z umowy dzierżawy i umowy zastawu, zawartych z Towarzystwem „Z.“, i dlatego nie może występować w drodze akcji posesoryjnej.

W skardze kasacyjnej powódka powołuje się na obrazę przez Sąd Okręgowy: 1) art. 250 i 351 k. p. c. przez pominięcie wezwania notarialnego z 28 stycznia 1935, wystosowanego przez syndyków do powódki w przedmiocie inwentaryzacji towarów, świadczącego, że syndycy uznawali posiadanie powódki, i wezwania pełnomocnika powódki do syndyków o wykazanie się poleceniem sądu, upoważniającym do odebrania powódce jej zastawu, które złożone nie zostało; 2) art. 2073, 2076 i 2082 k. c. przez nieuwzględnienie, że zastaw jest kontraktem realnym, że dłużnik nie może żądać zwrotu rzeczy zastawionych, dopóki nie zapłaci długu i że dlatego prawo posiadania wierzyciela winno być bronione w drodze posesoryjnej pod obawą utraty przez niego przywileju, płynącego z art. 7 p. 3 prawa o przywilejach i hipotekach; 3) art. 10, 390 i 391 k. p. e. oraz art. 2228 k. c. przez niewzięcie na uwagę, że o ile chodzi o obronę posesoryjną, ani kodeks post. cyw., ani kodeks cywilny nie czyni różnicy między posiadaczem, władającym rzeczą w imieniu własnym, a władającym rzeczą w imieniu właściciela; 4) art. 486—513 k. h. przez mylny pogląd, że powódka może się bronić jedynie trybem, przepisany w kodeksie handlowym (art. 495 k. h.) i że w przypadku idzie o działanie syndyków z upoważnienia, czy też polecenia sądu, które jednak miejsca nie miało.

Zarzuty te jednak nie mają istotnego znaczenia i nie mogą skutkować uchylenia zaskarżonego wyroku, gdyż, jak to słusznie uznały Sądy obu instancji i jak to niejednokrotnie wyjaśnił Sąd Najwyższy (por. Zh. Orz. Izby I 1924 poz. 106) posiadacz zależny, władający cudzą rzeczą w imieniu właściciela, może korzystać z ochrony posesoryjnej jedynie względem osób trzecich, zakłócających jego posiadanie, ale nie służy mu akcja posesoryjna przeciwko kontrahentowi, od którego posiadanie swe wyprowadza, w tym bowiem przypadku nie stan faktyczny, lecz stosunek prawny, na jakim oparte jest jego posiadanie, służyć musi za podstawę obrony.

136.

Przy przerechowaniu na zasadzie ust. 1 lit. „e“ § 29 rozp. walor. sumy, wpłaconej za pewien przedmiot, a podlegającej zwrotowi wobec rozwiązania umowy, miara przerechowania powinna być dostosowana do zmiany wartości powyższego przedmiotu, dla której ustalenia należy zestawić z obecną jego wartością wartość w dacie dokonania zapłaty sumy, podlegającej obecnie zwrotowi.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 września 1936 C. I. 2954/35.

Skarga kasacyjna powodów zarzuca, iż Sąd Apelacyjny dla ustalenia w myśl § 29 ust. 1 lit. e rozp. walor. wartości nieruchomości, którą spadkodawca pozwanym Antoni S. przyrzekł sprzedać spadkodawcy powodów Józefowi S., zaliczając na poczet jej ceny sumę 17.500 rb., daną mu przez spadkodawcę powodów pod cztery obligi, lecz po śmierci jego nieruchomości tę od jego sukcesorów odebrał, zestawił z obecną wartością nieruchomości wartość jej z 1917, aczkolwiek z powyższych 4 obligi tylko jeden był wydany w 1917, a pozostałe odnoszą się do 1916.

Zarzut ten podlega uwzględnieniu, gdyż zgodnie z przepisem § 29 ust. 1 lit. e rozp. walor., który w myśl wskazówek, udzielonych przez Sąd Najwyższy w zapadłym w niniejszej sprawie orzeczeniu, ma w danym przypadku zastosowanie, miara przerechowania spornej należności winna być dostosowana do zmiany wartości nieruchomości, za którą spadkodawca pozwanym otrzymał od spadkodawcy powodów pieniądze, a którą następnie odebrał z powrotem, dla ustalenia zaś tej zmiany należy zestawić z obecną wartością nieruchomości wartość jej w dacie dokonania zapłaty sumy, podlegającej obecnie zwrotowi, w przepisie bowiem powyższym, dotyczącym przerechowania sum, wpłaconych za pewien przedmiot, a podlegających zwrotowi wobec rozwiązania umowy, znalazła odbicie ta sama zasada, która wyrażona jest w p. a ust. 1 § 29 odnośnie przerechowania niespłaconej ceny kupna, że ze względów słuszności istniejącej w chwili powstania długu, stanowiącego ekwiwalent pewnego przedmiotu, stosunek jego do wartości tego przedmiotu winien pozostać w wyniku przerechowania niezmieniony; gdy więc w danym przypadku zapłata została dokonana częściowo w 1916, a częściowo w 1917, Sąd winien był wziąć na uwagę wartość nieruchomości nie tylko w 1917, lecz i w 1916, powołana zaś przez Sąd Apelacyjny okoliczność, że w 1917 miała być dokonana zamierzona przez strony

sprzedaż, była dla kwestii przerechowania bez znaczenia.

W p. 2 skargi kasacyjnej skarżący zarzucają, iż Sąd Apelacyjny pozostawił bez rozważenia zgłoszone przez nich na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym zarzuty przeciwko opinii biegłych, którzy określili wartość w 1917 1 morga ziemi w maj. Rysiny (z którego 1 włóka i 6 morgów miały być sprzedane przez Antoniego S. Józefowi S.) na 900 rb. na tej podstawie, że w 1914 wartość ta stanowiła sumę 300 rb., i uznał powyższą opinię za „miarodajną“, aczkolwiek wartość ziemi nie mogła się podnieść w powyższym okresie o 300% (recte 200%), gdy wartość rubla w tym samym czasie spadła, zgodnie ze skalą, zamieszczoną w § 2 rozp. walor., z 0,375 rb. za 1 zł tylko do 0,50—0,60 rb.

Zarzut powyższy jest słuszny, gdyż przytoczone w opinii biegłych dla uzasadnienia określenia wartości 36 morgów z majątku „Rysin“ w początku II połowy 1917 w kwocie (bez budynków) 32.400 rb. wyjaśnienie, że biegli określają cenę morga w 1913—1914 na 300 rb. i podwyższają ją do 900 rb. „z powodu spadku rubla“, nie usprawiedliwiła wyprawdzonego przez biegłych wniosku, albowiem spadek rubla w okresie od połowy 1914 do III kwart. 1917 wyniósł niecałe 50%, nie pozostawał więc w żadnym stosunku do powyższej wyprawdzonej przez biegłych zwykłej wartości nieruchomości, jakoby dostosowanej do spadku waluty rublowej; zgłoszone w tym przedmiocie przez pełnomocnika powodów zarzuty Sąd Apelacyjny pozostawił bez wszelkiej odpowiedzi.

Również podlega uwzględnieniu trzeci zarzut skargi kasacyjnej, iż Sąd Apelacyjny nie dał żadnej odpowiedzi na zgłoszony przez pełnomocnika pozwanym wniosek o wydanie mu zaświadczenia na otrzymanie z Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego operatu szacunkowego dóbr Rysiny z 1917 przy segregacji pożyczki Towarzystwa oraz o ewentualne dokonanie nowej ekspertyzy.

Natomiast nie jest zasadny ostatni zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący nieprawidłowego zarachowania między stronami przez Sąd Apelacyjny kosztów procesu za obie instancje; whrew bowiem twierdzeniu skarżących, za wartość powództwa w niniejszej sprawie winna być zgodnie z § 4 rozp. Prezydenta Rzplitej z 3 października 1924 Dz. U. poz. 844 uważana nie suma 10.700 zł, na którą Sąd Apelacyjny przerechował sporną należność, lecz suma 29.400 zł, podana w wyroku Sądu Okręgowego, a przeto różnica między tymi dwoma sumami stanowiła przegraną powodów i stosownie do jej wysokości winny były

być, przy zastosowaniu art. 33 przep. tymcz. o koszt. sąd., obliczane koszty procesu (por. Zb. O. Sądu Najwyższego Nr 13 33):

Wobec uchylenia Sądu Apelacyjnego, wymienionych w p. p. 1—3 skargi kasacyjnej, zaskarżony wyrok nie może być utrzymany w mocy.

137.

Okoliczność, iż strony po małżeństwie religijnym w Kościele Rzymsko-Katolickim zawarły małżeństwo w formie cywilnej, nie uchyla właściwości Sądu Duchownego w sprawie separacji małżonków.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 września 1936 C. I. 760/36.

Z wystąpienia Tytusa W. o usunięcie z domu i pomieszczeń w jego majątku pozwanej żony Marii W., za którą wyrokiem Sądu Duchownego Rzymsko-Katolickiego na żądanie męża rozłączony został od stołu i łoża na czas nieograniczonej z winy żony, Sąd Okręgowy zgodnie z Sądem Grodzkim wyzwał rzeczoną eksmisję, skarga zaś kasacyjna pozwanej zarzuca naruszenie art. 351 k. p. c. oraz art. 231 i 232 pr. o małż. względem stron w Kościele Rzymsko-Katolickim, jak również śladów w księgach kościelnych zawartego małżeństwa, które umożliwiłyby przyjęcie w tej mierze dowodu z dokumentów i świadków oraz z uwagi na zasądzone później małżeństwo stron w formie cywilnej, wobec czego właściwym do rozwiązania małżeństwa, był, zdaniem skarżącej, sąd cywilny, nie zaś duchowny, którego wyrok nie mógł więc osiągnąć skutków cywilnych i pociągnąć eksmisji skarżącej; ewentualnie, jak zaznacza skarżąca, sprawa obecna ulegała zawieszeniu do czasu wyrzeczenia w przedmiocie separacji Sądu Duchownego Gnieźnieńskiego, do którego rzecz ta skierowana została przez Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej.

Zarzuty wszakże powyższe ostać się nie mogą. Wedle ustaleń Sądu Okręgowego, w Sądzie Duchownym nie był wcale podnoszony zarzut, jakoby strony nie były związane religijnym węzłem małżeńskim w Kościele Rzymsko-Katolickim, co też nie było zarzucone w przewodzie sprawy obecnej i Sąd Duchowny opierał wyrokowanie na stwierdzonym wówczas przyznaniem w sprawie eksmisyjnej fakcie zawarcia rzeczonego małżeństwa religijnego między stronami, będącymi też wyznania rzymsko-katolickiego, przed ich ślubem cywilnym. Sprawdzenie przez sądy państwo-

we pod względem skutków cywilnych mocy wyroków sądów duchownych obejmuje tylko kwestię właściwości ostatnich sądów do rozwiązania małżeństw pod względem religijnym mieszanych (orz. składu Izby I S. N. 172 1926), co nie ma miejsca w zachodzącym przypadku, nie jest atoli władny sąd cywilny posuwać dalej swej ingerencji i kontrolą swą sięgać materii dowodowej sądu duchownego, działającego w zakresie swej właściwości, oraz moc jego wyroku w sprawie rozwiązania małżeństwa lub separacji podważać z racji przyjęcia dowodów, które nie mają znaczenia w obliczu prawa cywilnego; tym samym w sprawie niniejszej została udowodniona podstawa prawna żądania eksmisyjnego ze strony męża na mocy art. 227 i 228 pr. o małż. Okoliczność późniejszego zawarcia przez strony małżeństwa cywilnego położenia tego nie zmienia i właściwości Sądu Duchownego nie uchyla, wniesiona zaś przez pozwaną przeciwko wspomnianemu wyrokowi Sądu Duchownego querela nullitatis, jak zasadnie przytacza w motywach swych Sąd Okręgowy, według przepisów prawa kanonicznego, nie służy w tym razie za podstawę do zawieszenia wykonania wyroku przeciwko skarżącej, a zatem do zastosowania jego skutków cywilnych w sprawie eksmisyjnej. Z wyluszczonej przeto względów skargi kasacyjna ulega oddaleniu.

138.

Matka nieślubnego dziecka nie może poszukiwać wynagrodzenia za nastąpiłą z winy pozwanego śmierć rzekomego ojca dziecka, gdy nie dostarczał on pomocy dziecku ani matce.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 września 1936 C. I. 1514/36.

Z wystąpienia Sury I. przeciwko Spółce Akcyjnej „Zjednoczone Bury Warszawa H. i S.“ oraz jej dyrektorowi Henrykowi O. o zasądzenie na rzecz pozwywającej tytułem odszkodowania nieletniego dziecka jej nieślubnego Chai Ruchli za utratę środków utrzymania, łożonych na rzecz dziecka przez jego ojca nieślubnego Lejbusia G., który utracił życie wskutek zawałenia się ściany domu pozwanej Spółki, za co współpozwany O. w liczbie innych skazany został w drodze karnej za nieumyślne spowodowanie katastrofy, Sąd Okręgowy zasądził solidarnie żądania pozwu na rzecz Sury I. osobiście i jako matki i opiekunki nieletniej Chai Ruchli, Sąd Apelacyjny atoli, rozpoznając spór z apelacji stron obu, wyrok ten

uchylił i żądania powyższe oddalił z założenia, iż wedle danych sprawy nieżyjący obecnie Lejbuś G. odwiedzał tylko od czasu do czasu w ciągu kilku miesięcy pozującą Surę I. w charakterze narzeczonego, a choć przed jednym ze świadków wynarzył się co do związku tych odwiedzin z przyjściem na świat wspomnianego dziecka, świadkowie jednak nie stwierdzili, by pomagał on pieniężnie matce dziecka, owszem, z zeznań ich wynika, iż w czasie ciąży matka i urodzenia się dziecka nie interesował się wcale ich losem i położeniem materialnym oraz godził się na ich pobyt w Domu Opieki nad opuszczonym dzieckiem żydowskim, mając sam 48 zł tygodniowego zarobku.

Skarga kasacyjna Sury I. zarzuca wyrokowi drugiej instancji naruszenie art. 351 k. p. c., art. 1382 i 1383 k. c. N. oraz art. 6 prawa z 26 maja 1913 o polepszeniu losu dzieci nieślubnych w b. Królestwie Polskim, podnosząc, iż Sąd nie wyjaśnił należyście sprawy pod kątem interesów dziecka oraz pominął w szczegółach zeznania świadków dowodowych, R., Ryfki C. i Łai G., a także przeinaczył zeznania świadka S. Zarzuty wszakże powyższe nie mogą być uwzględnione. Sąd wyrokujący miał na względzie całokształt zeznań przesłuchanych świadków, a między nimi świadków, wymienionych w kasacji, i w zakresie zwierzchniego swego wyrocznienia poza kontrolą kasacyjną zeznania te poddał normalnej służącej mu ocenie i wysnuł z nich swe wnioski w spornym przedmiocie (art. 426, 439 ust. końc. k. p. c.), istotnego zaś przeinaczenia zeznań świadka S. również dopatrzyć się trudno.

Zc stanowiska przyjętych przez Sąd Apelacyjny ustaleń faktycznych żądania pozwu pozbawione są prawnej podstawy, albowiem prawo do otrzymania wynagrodzenia za zawinioną śmierć człowieka wskutek nieszczęśliwego wypadku powstaje wtedy tylko, gdy głównym źródłem materialnej egzystencji poszukującego była dostarczana mu stała pomoc faktyczna ze strony zmarłego w sposób powyższy, w przypadku zaś przekonaniem Sądu tego rodzaju dostarczanie pomocy nie miało wcale miejsca, nie zapadł też wyrok sądowy, skazujący Lejbusia G. na zapłatę alimentów na korzyść pozującej, a jego ojcostwo nieślubne nie wynika nawet z okoliczności, przedstawionych w sprawie obecnej, co stanowi argument dodatkowy przeciwko słuszności żądań pozwu (art. 1382, 1383 k. c. N., art. 163 k. zob.).

Z wyluszczonej przeto względów skarga kasacyjna ulega oddaleniu.

Państwo nie odpowiada za czynności funkcjonariusza policji, który omyłkowo zabił wystrzałem zamiast poszukiwanego bandytę inną osobę.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 30 września 1936 C. I. 3092/35.

Zofia P., działająca osobiście i jako matka nieletniej córki Wandy-Stefanii, wystąpiła przeciwko Skarbowi Państwa i Janowi B. o solidarne zasądzenie od pozwanych renty po 100 zł miesięcznie na rzecz Zofii P. dożywotnio i po 100 zł miesięcznie na rzecz nieletniej do czasu dośnięcia jej do pełnoletności — na tej zasadzie, że 18 października 1920 pozwany B., będąc posterunkowym policji i poszukując bandyty G., przez omyłkę zabił wystrzałem męża powódki, Franciszka P., pozabiając powódkę i jej córkę jedynego żywiciela, wobec czego pozwani winni są im odszkodowanie.

Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powódki po 20 zł miesięcznie i tyleż dla jej córki, poczynając od 27 stycznia 1931, i 200 zł jednorazowo za czas ubiegły, a Sąd Apelacyjny ze skargi Prokuratorii Generalnej i ze skargi B. wyrok I-tej instancji zatwierdził.

W skardce kasacyjnej Prokuratoria Generalna powołuje się na obrazę przez Sąd Apelacyjny art. 1382—1384 k. c. i art. 711 u. p. c., słusznie zarzucając, że wniosek Sądu Apelacyjnego o odpowiedzialności Skarbu za szkody, zrządzone powódkom przez czyn posterunkowego, nie został należyście uzasadniony, Sąd Apelacyjny bowiem ustalił, że B., pełniąc obowiązek funkcjonariusza Policji Państwowej, udał się do mieszkania niejakiego J. w celu zatrzymania przestępcy G., który miał tam przebywać, i że po wejściu do mieszkania zauważył siedzącego mężczyznę, przyjął go za poszukiwanego G., zwrócił się do niego z wezwaniem „ręce do góry“ i momentalnie wystrzelił, zabity zaś okazał się spadkodawcą powódów P.; tymczasem, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy (Zh. Orz. Izby I 1927 poz. 181, 182, 183), Państwo ponosi odpowiedzialność w zakresie administracji publicznej wówczas, gdy czynności funkcjonariusza państwowego, niezgodne z obowiązkami służby i wyrządzające szkodę obywatelowi, mają charakter gospodarczy i w istocie swej nie różnią się od czynności zarządców osoby prawnej prawa prywatnego, Państwo zaś nie odpowiada za czynności funkcjonariusza, działającego jako organ bezpieczeństwa i wykonawca władzy, co w przypadku miało miejsce.

Z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Są-

du Apelacyjnego w Lublinie z powodu obrazy art. 711 u. p. c., uchyla.

140.

W razie ustalenia w sprawie, że tor kolejowy w danym miejscu stale służy, pomimo zakazu, do przechodzenia okolicznych mieszkańców, tak że nawet ścieżka w tym miejscu była wydeptana, Sąd może uznać brak ze strony Kolei przedsięwzięcia skutecznych środków w celu zapobieżenia takiemu przechodzeniu toru w niedozwolonym miejscu za okoliczność, stwierdzającą zaniedbanie przez Koleję swych obowiązków, i w razie nieszczęśliwego wypadku, zaszłego na powyższym torze, dopatrzeć się wspólnej winy Kolei i poszkodowanego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 października 1936 C. I. 1345/36.

Sąd Okręgowy w pierwszej instancji dopatrzył się wspólnej winy stron w nieszczęśliwym z powodem wypadku, zaszłym na torze kolejowym przy st. Wawer, i zasądził połowę przypadającego powodowi za utratę zdrowia odszkodowania; Sąd Apelacyjny uznał wyrok ten w zasadzie za słuszny, jedynie zmniejszył zasądzoną sumę stosownie do wysokości zarobku powoda.

Według ustalenia Sądów, wina polegała na tym, iż przechodził on tor kolejowy w miejscu, gdzie ustanowionego przejazdu nie było; co do odpowiedzialności Kolei, to ponieważ tor w miejscu, gdzie stało się nieszczęście, stale służył do przechodu publiczności, tak że wydeptana nawet była ścieżka, do tego miejsca prowadząca, obowiązkiem Kolei, zdaniem Sądu, było tor od ścieżki odgrodzić, co też po wypadku zostało uczynione, Kolej zaś zawczasu nie usunęła niebezpieczeństwa dla przechodniów, cięży więc na niej w części odpowiedzialność za wynikłą z tego dla powoda szkodę.

Domaganie się Kolei dopuszczenia dowodu ze świadków dla stwierdzenia, iż funkcjonariusze kolejni, o ile spostrzegali przechodniów w nieodpowiednim miejscu torów, nakazywali, aby z nich schodzili, Sąd oddalił, jako zdgajające do ustalenia okoliczności nieistotnej, gdyż Kolej nie powołuje się na to, iżby ostrzeżenie o niebezpieczeństwie w przypadku skierowane było bezpośrednio do powoda.

Zarzuty skargi kasacyjnej, wniesionej przez Prokuratorę Generalną, działającą w imieniu Przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“, nie podważają zasądzonego wyroku.

Zasada, przez skarżącą wysuwana, iż Kolej nie jest obowiązana stawiać zaporów poza ustalonymi przejazdami, nie zwalnia jej od obowiązku użycia wszystkich będących w jej rozporządzeniu środków w interesie bezpieczeństwa tak samego ruchu kolejowego, jak okolicznej ludności (por. art. 166 ogólnej ustawy kolejowej).

Zgodnie z tym, skoro, jak zostało przez Sąd ustalone, tor w niedozwolonym miejscu stale służył do przechodzenia okolicznych mieszkańców, skoro korzystanie w ten sposób z toru stało się tak zwyczajnym, że nawet ścieżka do miejsca przechodu była wydeptana, to brak ze strony Kolei przedsięwzięcia skutecznych środków w celu zapobieżenia przechodzenia toru przez mieszkańców okolicznych w niedozwolonym miejscu zasadnie mógł być przez Sąd uznany za okoliczność, stwierdzającą zaniedbanie przez Koleję swych obowiązków; wniosek Sądu w tej materii, znajdujący podstawę w prawie i oparty na ustalonych w sprawie okolicznościach, uchyla się przed kontrolą kasacyjną.

Środki ochrony toru z natury rzeczy powinny być skuteczne i stałe, przeto mógł Sąd uznać, iż niedostateczne było przygodne przez kolejarzy nakazywanie przechodniom zejścia z toru, zatem oddalenie próby o zbadanie świadków w celu ustalenia tej nieistotnej okoliczności nie stanowi naruszenia prawa; co zaś do niedopuszczenia oględzin dla ustalenia, iż ścieżka nie przecina toru, to wobec ustalenia Sądu Apelacyjnego, iż wspomniana ścieżka prowadzi tylko do toru, żądanie przeprowadzenia tego dowodu było bezprzedmiotowe, zarówno, jak zarzut w tej kwestii skargi kasacyjnej.

Niesłuszny jest zarzut, dotyczący nieuzasadnione go obciążenia Kolei winą w 50%; po rozłożeniu na strony winy w tym stosunku przez Sąd Okręgowy Prokuratoria ani w skardze apelacyjnej, ani na rozprawie w drugiej instancji zarzutu w tej kwestii nie podnosiła, wyamięty zaś dopiero w instancji kasacyjnej zarzut ten rozpoznaniu nie podlega.

Wreszcie nierozważenie przez Sąd znaczenia złożonego w pierwszej instancji szkicu miejsca wypadku nie stanowi, wbrew mniemaniu skarżącej, żadnego naruszenia, gdyż w instancji apelacyjnej skarżąca na dowód ten nie powoływała się i nie wyjaśniała, w jakim celu został on przedłożony.

141.

Okoliczność, iż nabywca nieruchomości, który na pokrycie ceny kupna przejął do zapłaty dług sprze-

dawcy, zaoferował następnie należną wierzycielowi sumę w zdewaluowanych pieniądzech, wskutek czego ten ostatni zapłaty nie przyjął, nie daje podstawy sprzedawcy do żądania rozwiązania umowy kupna-sprzedaży z art. 1654 k. c.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 października 1936 C. I. 28/36.

Sądy obu instancyj oddaliły powództwo Walerii G. przeciwko Waławowi i Annie małż. S., w którym powódka domagała się uznania zawartej między nią i pozwanym S. z mocy aktu notarialnego z 6 czerwca 1917 Nr 108 umowy kupna-sprzedaży gruntu spadkowego po rodzicach powódki i majątku Borówek lit. A z budynkami za rozwiązaną z winy pozwanego Władysława S. oraz uznania darowizny połowy nabytego od powódki majątku, uczynionej w pomienionym akcie przez Waławę S. na rzecz żony pozwanej Amny S., za nieobowiązującą i nieszkodzącą prawom powódki oraz o nakazanie eksmisji pozwanym z majątku objętego aktem Nr 108/1917 na tej podstawie, iż pozwany S. nie wykonał warunków umowy co do spłaty ceny sprzedażnej.

W skardze kasacyjnej powódka zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 351 k. p. c. w związku z art. 1654 k. c.

Skarżą kasacyjną nie zasługuje na uwzględnienie; z ustaleń zaskarżonego wyroku wynika, iż nabywca Waław S. w wykonaniu warunków umowy co do spłaty szacunku w sumie 1.000 rb. za nabytą nieruchomość uregulował dług w kasie gminnej w kwocie 150 rb., co jest poza sporem, pozostała zaś część szacunku w kwocie 850 rb., przypadająca do wypłacenia wierzycielowi skarżącej, Julianowi B., nabywca S. zaoferował B. za pośrednictwem notariusza w wezwaniu z 9 czerwca 1922 w obowiązującej wówczas walucie markowej i wobec nieprzyjęcia należności przez B., kwota 2.277 marek zdeponowana została przez notariusza do kasy powiatowej w Krasnymstawie za pokwitowaniem z 12 czerwca 1922 Nr 3498; w warunkach wskazanych Sąd Apelacyjny miał podstawę, wbrew wywiodom skargi kasacyjnej, do uznania, iż skarżąca nie może domagać się rozwiązania umowy kupna-sprzedaży na podstawie art. 1654 k. c., skarżąca bowiem, przekazując nabywcy w akcie kupna-sprzedaży, jak wynika z powyższego, cały szacunek za nieruchomość do zapłaty jej wierzycielom, cenę sprzedażną otrzymała przez zwolnienie od uiszczenia cięższych na nieruchomości długów (por. Zb. O. S. N. za 1930 Nr 70), okoliczność zaś, iż zaoferowanie i zaznaczenie sumy 850 rb. w markach

zdewaluowanych może być uznane w obliczu przepisów rozporządzenia waloryzacyjnego za nieważne i że w konsekwencji tego skarżąca zmuszona będzie zapłacić wierzycielowi B. należną sumę, mogłaby stanowić tylko podstawę do żądania od pozwanego w drodze regresu tego, co z niego skarżąca zapłaci, nie zaś do żądania rozwiązania umowy kupna-sprzedaży z art. 1654 k. c., na co słusznie wskazał Sąd Apelacyjny, nie dopuszczając się naruszenia pomienionego przepisu prawa ani też art. 351 k. p. c.

142.

W razie podziału między kilka osób nieruchomości, obciążonej ciężarem realnym, obowiązki z ciężaru tego wynikające, przechodzą niepodzielnie na właścicieli części.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 maja 1936 C. II. 2825/35.

Pozwany zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego i skargę kasacyjną oparł na ohydnu podatawach art. 426 k. p. c.

Ze stanowiska podstawy kasacyjnej z art. 426 L, 1 k. p. c. pozwany walczył poglądem Sądu Apelacyjnego, który obowiązki wynikające z aktu fundacyjnego Jakuba S. z 14 czerwca 1627, uważa za ciężar realny, obciążający każdego właściciela gruntu osobiście i w przypadku podziału gruntu przechodzący niepodzielnie na właścicieli części.

Wywody skargi kasacyjnej są bezpodstawne.

Przez ciężar realny w technicznym znaczeniu, to jest w odróżnieniu od innych obciążeń rzeczowych jak up. służebności, prawo zastawu itp. rozumie się obowiązek powtarzających się świadczeń każdego właściciela nieruchomości, a więc świadczeń związanych ze stanem wpisania do księgi gruntowej.

Charakter taki ma właśnie wpisana w stanie ciężarów majątności Złoczów na podstawie aktu fundacyjnego Jakuba S. darowizna czynszów z dochodów miasta Złoczowa po 1.554 złotych polskich na rzecz Kościoła Parafialnego w Złoczowie tudzież czynszów rocznych w kwocie 389 złotych polskich na utrzymanie i wikt ubogich w szpitalu złoczowskim i 48 złotych polskich na sześć kamieni łożu.

Pozwany podnosi, że wadliwą rzeczą byłoby skutki ciężarów rzeczowych oceniać według czasu ich powstania i sprzeciwiałoby się to przepisowi § 3 uc., ponieważ obowiązujące prawo nie zawiera przepisów, regulujących powstanie i skutki ciężarów real-

nych. Sąd Apelacyjny słusznie jednak zauważył, że obowiązujące ustawodawstwo uznaje instytucję prawa ciężarów realnych (§§ 443, 530 u. c., §§ 9 i 14 ust. hip.). Żadna ustawa tej instytucji nie uchyla, a § 5 u. c. stanowi, że ustawy nie mają wstecznej mocy obowiązującej i dlatego nie wywierają żadnego wpływu na czynności wcześniej wykonane i na prawa przedtem nabyte.

Ciężar realny łączy w sobie dwa pierwiastki, rzeczowy i obligatoryjny; jest wprawdzie prawem rzeczowym, ale o tyle nieregularnym, że treścią jego są świadczenia powtarzające się. Obowiązek świadczeń przchodzi z własności obciążonej nieruchomości na każdego jej właściciela, który tym samym obejmuje osobiste zobowiązanie do świadczeń związanych z nieruchomością. Niesłuszny jest dlatego pogląd pozwanego, że zobowiązanie ciąży osobiście tylko na tym, kto ustanowił ciężar realny, a na dalszych nabywcach nieruchomości ciąży już tylko w charakterze rzeczowym.

Porównanie ciężarów realnych jako zobowiązań osobistych z niewolą lub pańszczyzną jest niewłaściwe i nie może uzasadnić stanowiska pozwanego.

Co do solidarnej odpowiedzialności pozwanego Sąd Najwyższy odsyła go do prawnie zupełnie trafnych motywów Sądu Apelacyjnego.

Świadczenia, objęte ciężarem realnym, nie są uzależnione od dochodowości majątności tabularnej Złoczów, dlatego powód nie potrzebował wykazywać, że grunty pozwanego przynoszą dochód i to w wysokości żadanego świadczenia, a Sąd Apelacyjny nie pogwałcił istotnych przepisów postępowania tym, że nie ustalił dochodowości obciążonych gruntów i stosunku jej z czasów zapisu do dochodów z miasta Złoczowa i młynów.

Podstawy kasacyjne nie zostały usprawiedliwione, wskutek czego Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną (art. 436 k. p. c.).

Zniżenie wysokości odsetek art. 1 i 3 ust. 1 dekr. Prez. Rzp. z 3 grudnia 1935 o wysokości odsetek ustawowych (Dz. U. R. P. Nr 88 poz. 545).

143.

Na orzeczenie Sądu drugiej instancji co do nadania klauzuli wykonalności stronom nie służy żaden środek odwoławczy do Sądu Najwyższego¹⁾.

¹⁾ Identyczne orzeczenia Sądu Najwyższego zapadły 2 sierpnia 1935 w sprawie C. II. 690/35, ogłoszone w Pańskim Pracecie Cywilnym za 1936 Nr 3 i 4, str. 122, 6 listopada 1935 C. II. 1450/35 i 2 grudnia 1935 C. II. 1668/35.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 marca 1936 C. II. 2643/35.

Zażalenie przeciwko postanowieniu Sądu Apelacyjnego, którym odmówiono wnioskowi strony pozwanej o nadanie wyrokowi tegoż Sądu, jako Sądu II instancji, klauzuli wykonalności, jest niedopuszczalne.

Według art. 538 § 1 k. p. c. na postanowienie sądu co do klauzuli wykonalności służy zażalenie. Wyłączone jest jednak zażalenie w myśl powołanego przepisu k. p. c. do Sądu Najwyższego z uwagi na wyjątkowy przepis art. 441 § 1 k. p. c., który dopuszcza zażalenie od postanowień Sądu II instancji jedynie w dwóch tam wymienionych przypadkach, mianowicie: od postanowienia, odrzucającego skargę kasacyjną i od odmowy zwrotu kaucji kasacyjnej. W danym przypadku nie chodzi o żadne z tych zażeń. Mylny jest pogląd prawny, wyrażony w zażaleniu, jakoby odmowa klauzuli wykonalności nastąpiła przez Sąd Apelacyjny, jako Sąd I instancji.

Okoliczność bowiem, że w danej sprawie do załatwienia wniosku powołany był z ustawy wprost Sąd II instancji, a poza tym nie mogłaby ta okoliczność mieć zgola żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia kwestii dopuszczalności zażalenia, wobec kategoriycznego przepisu art. 441 § 1 k. p. c., który jako wyjątkowy, musi być ściśle tłumaczony.

Dlatego też odrzucono zażalenie, jako niedopuszczalne.

144.

Sąd Najwyższy nie jest powołany do rozpoznania wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia skargi o wznowienie, jeżeli do rozpoznania samej skargi o wznowienie właściwy jest Sąd Okręgowy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 17 kwietnia 1936 C. II. 2903/35.

Orzeczeniem z 15 października 1935 sygn. C. II. 1146/35, Sąd Najwyższy zatwierdził orzeczenie Sądu Okręgowego jako Sądu 2 instancji z 17 stycznia 1935, I. Cz. 2439/34, którym tenże Sąd z powodu nieusualnej niewłaściwości Sądu skargę o wznowienie odrzucił. Wyszedł przy tym Sąd Najwyższy z założenia, że do załatwienia sprawy o wznowienie wyłącznie właściwym był Sąd Okręgowy, a nie Sąd Grodzki, w którym wytoczona została. Zaznaczył też Sąd Najwyższy w swym orzeczeniu, że wobec wpływu prekluzyjnego terminu w którym skarga o wznowienie mu-

si być wniesiona do sądu właściwego, odstąpienie jej właściwemu Sądowi Grodzkiemu nastąpić nie może.

W ciągu tygodnia od doręczenia, powołanego orzeczenia Sądu Najwyższego, zatwierdzającego odrzucenie skargi o wznowienie przez Sąd Okręgowy, powód złożył w Sądzie Najwyższym wniosek o przywrócenie terminu do wniesienia skargi, o wznowienie, uzasadniając ten wniosek tym, że nie można uważać za winę powoda, iż wobec niejasności odnośnych przepisów ustawy wniósł skargę o wznowienie do niewłaściwego sądu.

Nie wdając się w rozpatrzenie, czy podniesiona przyczyna restytucyjna stanowić może ustawową przyczynę przywrócenia terminu do wniesienia skargi o wznowienie (art. 184 i 185 § 1 k. p. c.), Sąd Najwyższy odrzuca wniosek restytucyjny na zasadzie art. 213 i 236 k. p. c. z powodu takiej niewłaściwości sądu, która nawet na podstawie umowy stron usunięta być nie może.

W myśl bowiem przepisu art. 186 § 1 k. p. c., pismo z wnioskiem o przywrócenie terminu powinno być wniesione do sądu, w którym czynność miała być dokonana w prekluzyjnym terminie tygodniowym od czasu ustania przyczyny uchybienia terminu. Skarga zaś o wznowienie, której termin wniesienia ma być przywrócony, winna była być wniesiona do Sądu Okręgowego, jak to już Sąd Najwyższy w powołanym orzeczeniu wyjaśnił i uzasadnił.

Z tych względów wniosek restytucyjny, wniesiony mylnie do Sądu Najwyższego, ulega odrzuceniu. Odstąpienie tego wniosku sądowi właściwemu nastąpić nie może, zwłaszcza po upływie terminu nieodwołcznego, zastrzeżonego do wniesienia takiego pisma w sądzie właściwym (art. 187 § 1 k. p. c.).

145.

Na wyznaczenie przez Sąd terminu, w którym komornik może odbyć licytację nieruchomości, nie służy stronom żaden środek odwoławczy¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 czerwca 1936 C. II. 855/36.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności, przeciwko Berischowi A. i Eliaszowi Z. o 8.897 zł 25 gr odrzucił rekurs rewizyjny zobowiązanych od uchwały Sądu Okręgowego

w Krakowie z 7 grudnia 1935 L. cz. 2078/35, którą odrzucono rekurs zobowiązanych na postanowienie komornika z 23 lipca 1934 IV. Km. 555/34.

Rekurs zarzuca zaskarżonej uchwale błędną ocenę prawną, podnosząc, że przedmiotem zaskarżenia pierwszego rekursu było postanowienie Sądu Grodzkiego z 3 lipca 1934 VI. E. 2507/34, którym Sąd ten zatwierdził warunki licytacyjne, przedstawione przez komornika, wyznaczył termin licytacyjny na 28 sierpnia 1934, za czym było to postanowienie Sądu a nie komornika i w następstwie tego Sąd rekursowy winien był rekurs rozpoznać a nie odrzucać.

Zarzuty te są chybione. Stanowisko Sądu rekursowego jest uzasadnione i rezydentów odsyła się do trafnych pobudek zaskarżonej uchwały. Tu się tylko zaznacza, że pismo Sądu Grodzkiego z 3 lipca 1934 VI. E. 2507/34 do komornika nie było ani uchwałą według ordynacji egzekucyjnej, ani postanowieniem w myśl prawa egzekucyjnego, lecz było poleceniem (§ 6 rozp. Min. Spraw. z 1 grudnia 1932 Dz. U. R. P. Nr 110 poz. 905), którym Sąd zawiadomił komornika, kiedy komornik może wyznaczyć termin licytacyjny, aby sędzia bez przeszkody w innych czynnościach mógł być obecny przy licytacji. Było to zatem tylko wewnętrzne porozumienie się między sędzią a komornikiem i do nadawania temu poleceniu cechy postanowienia nie ma żadnej podstawy, ponieważ postanowienie komornika z 23 lipca 1934 IV. Km. 555/34 było obwieszczeniem według przepisów art. 676 i 679 pr. egz., na które służyła skarga na czynności komornika (art. 512 pr. egz.).

W następstwie tego na zaskarżoną uchwałę nie przysługują rezydentom żaden środek prawny, skoro w ogóle nie było przedmiotu zaskarżenia, tj. ani uchwały, ani postanowienia Sądu I instancji (78 ord. egz. § 526 p. c., art. L. XVII przep. wprov. pr. egz. art. 513 § 2 pr. egz.).

146.

W razie istnienia pomiędzy pozwanymi społeczeństwa w sporze z art. 69 L 1 k. p. c. za wartość przedmiotu zaskarżenia przyjęć należy łączną kwotę przyznanych stronie powodowej sum od pozwanych chociażby każdy z pozwanych odpowiadał tylko za kwotę, nie dochodzącą pięciuset złotych²⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 kwietnia 1936 C. II. 2679/35.

¹⁾ Zob. niżej Nr 169 orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie z 10 czerwca 1936 VII. 3 Cz. 879/36.

²⁾ Por. uwagę do orzeczenia Sądu Najwyższego z 31 sierpnia 1936 C. III. 169/35, ogłoszonego w OSP. XV. 546.

Nie słusznie zarzuca odpowiedź kasacyjna niedopuszczalność skargi kasacyjnej i odmawia pozwanym prawa zliczenia roszczeń powództwa, roszczenia te bowiem oparte są na tej samej podstawie faktycznej i prawnej, w szczególności na kontrakcie naftowym z 28 grudnia 1924, skutkiem czego istnieje między pozwanymi spółczestnictwo w sporze z art. 69 L. 1 k. p. c., które uzasadnia zliczenie wszystkich spornych roszczeń w myśl art. 17 k. p. c.

Skoro więc suma roszczeń, będących obecnie przedmiotem zaskarżenia, wynosi 567 zł 40 gr, skarga kasacyjna jest dopuszczalna (art. 425 § 1 k. p. c.).

147.

Prawo ubogich, przyznane powodowi, nie traci swojej mocy przez przekazanie sprawy innemu Sądowi do dalszego postępowania.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 kwietnia 1936 C. II. 2807/35.

Sąd Najwyższy w sprawie Jakuba R., przeciwko spółdzielni P. o 1.929 zł 32 gr, uchylił wskutek skargi kasacyjnej powoda, zaskarżone postanowienie Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 12 października 1935 I. Cz. 1042,35 i odesłał sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Pracy we Lwowie postanowieniem z 30 stycznia 1935 II Cpr. 137/35 przyznał powodowi prawo ubogich, w toku sporu uznał się niewłaściwy i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu we Lwowie, który postanowieniem z 21 sierpnia 1935 I 2 C. J. 942/35 oddalił wniosek powoda o udzielenie mu prawa ubogich, a Sąd Apelacyjny nie uwzględnił zażalenia powoda i zatwierdził to postanowienie.

Wnieoszona przez powoda skarga kasacyjna zwalcza słusznie stanowisko prawne Sądu Apelacyjnego.

Sąd Pracy nie odrzucił pozwu według art. 214 k. p. c., lecz uznając swoją niewłaściwość przekazał sprawę właściwemu Sądowi Okręgowemu we Lwowie według art. 238 k. p. c.

K. p. c. nie zawiera wprawdzie przepisu o tym, czy i w jakiej mierze Sąd, któremu sprawę przekazano, ma zużytkować materiał procesowy, zebrany w sądzie przekazującym, a więc protokoły rozpraw sądu niewłaściwego, zawarte tam oświadczenia stron, przeprowadzone już dowody, inne akty itd. Jednak przejawiająca się myśl ustawodawcza, która spowodowała przyjęcie przepisu art. 236 k. p. c., a mianowicie oszczędzenie kosztów i straty czasu tudzież

utrzymanie w mocy skutków pozwu, jak przerwy przedawnienia i biegu prekluzyjnego terminu prawa prywatnego (por. art. 214 k. p. c. i art. VI § 1 przep. wpr. k. p. c.), każe powyższe pytanie rozstrzygnąć w sensie twierdzącym. Inne postępowanie nie miało by ani zasadniczego usprawiedliwienia ani praktycznego uzasadnienia.

Za takim poglądem przemawia także gramatyczna wykładnia art. 238 k. p. c. Sąd niewłaściwy przekazuje Sądowi właściwemu sprawę, a nie sam proces, to znaczy oddaje mu sprawę w stanie, w jakim się ona znajduje, celem dalszego prowadzenia.

Zarzut, że udzielone przez Sąd niewłaściwy prawo ubogich jest nieważne, wskutek czego Sąd właściwy jest też obowiązany samodzielnie o nim orzec, nie ma oparcia w przepisach k. p. c., który nigdzie nie mówi o tym, że w razie przekazania sprawy przewód w sądzie niewłaściwym dotknięty jest nieważnością, a także art. 409, który wymienia wyczerpująco przypadki nieważności, a niewłaściwości sądu nie wspomina.

Prawo ubogich, udzielone przez Sąd Pracy w Drohobyczu, uzyskał powód prawomocnie (art. 125 k. p. c.), a ponieważ w Sądzie Okręgowym sprawa nie toczy się jako nowy spór, lecz w dalszym ciągu, Sąd Okręgowy nie był władny jako Sąd pierwszej instancji rozpoznać załatwiony już wniosek powoda o udzielenie mu prawa ubogich.

Obydwie strony muszą same ponieść koszty przewodu kasacyjnego, ponieważ chodzi tylko o pewien epizod postępowania, a nie o całość sprawy, nadto odpowiedź na skargę kasacyjną nie była niezbędna dla celowej obrony jej praw (art. 98 k. p. c.).

148.

Wynajmujący nie jest obowiązany do zwrotienia lokatorowi tej części czynszu, którą lokator nadpłacił ponad stawki ustawowe.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 kwietnia 1936 C. II. 2845/35.

Powód zaskarża wyrok Sądu Apelacyjnego z obu przyczyn w art. 426 k. p. c., wymienionych.

Żadna z nich nie jest uzasadniona.

Naruszenie prawa materialnego zdaniem powoda ma polegać w tym, że Sąd ten pominął przepisy kodeksu cywilnego o skutkach niedopełnienia zobowiązań umownych, wynagrodzenia szkody (§ 1295 k. c.), rękojmi (§ 922 k. c.) i zwrotu niesłusznego wzhogacenia (§§ 1431 i 1435 k. c.).

Na zarzut ten zauważa się, że Sąd Apelacyjny zupełnie słusznie pominął te przepisy, gdyż nie mają one w przypadku zastosowania.

Powód domaga się bowiem zwrotu nadpłaty komornego ponad granicę ustawowo dopuszczalną, a więc przy zaistnieniu błędu, w którym powód miał się przy zawarciu umowy znajdować, mógłby wchodzić w zastosowanie jedynie przepis art. 1431 k. c.

Skoro jednak chodzi o zwrot długu, wobec przepisu art. 10 p. 1 i 2 ust. o ochr. lok. niezaskarżalnego, słusznie oparł się Sąd Apelacyjny na przepisie normującym taki przypadek, w szczególności na § 1432 u. c.

Myli się powód twierdząc, że pozwani nie dopełnili zobowiązań umownych.

Pozwani nie pobierali komornego wyższego, niż umową ustalonego, za czym nie może być mowy o odszkodowaniu z przyczyny niedopełnienia umowy (§ 1295 k. c.).

O zastosowaniu przepisów o rękojmi już z tego powodu nie może być mowy, że w ślad § 933 k. c. skarga z tego tytułu co do nieruchomości gaśnie w ciągu lat trzech od dnia dostawienia rzeczy.

Sporne mieszkanie objął powód w używanie jeszcze w 1924, a pozew obecny wytoczył w 1934.

Niesłuszne wzhogacenie się zawsze ma miejsce w przypadkach, przewidzianych w § 1431 u. c., jednak ten względ, wobec przepisu § 1432 u. c. nie może być brany w rachubę.

Niesłusznie też zarzuca powód w skardze kasacyjnej, że Sąd Apelacyjny niewłaściwie zastosował koncepcję prawną, przyjmując, iż zobowiązanie pozwanych do zwrotu nadpłaty komornego stanowi zobowiązanie naturalne, że zatem roszczeniu powoda brak prawa skargi.

O ile chodzi o koncepcję zobowiązania naturalnego, Sąd Najwyższy podziela trafność tejsze, z motyłów Sądu Apelacyjnego, opartych na zestawieniu dawniejszych przepisów z obecnymi ustawy o ochronie lokatorów.

Nie może się zaś dopatrzeć różnicy między zobowiązaniem naturalnym a takim, któremu ustawa odbiera prawo do skargi.

To, że ustawa w niektórych przypadkach wyraźnie zaznacza tę ostatnią ewentualność, a ustawa o ochr. lok. takiego wyraźnego zastrzeżenia nie ma, — nie uprawnia do wniosku przedstawionego w skardze kasacyjnej, że ustawa o ochr. lok. nie pozbawiła powoda prawa skargi. Przy takim zapatrywaniu, koncepcja o zobowiązaniach naturalnych nie miałyby żadnego praktycznego znaczenia.

O ile powód stara się uzasadnić swe żądanie po-

zwu, niedopuszczalnością wzhogacenia się pozwanych za pomocą podstępnego wprowadzenia powoda w błąd, Sąd Najwyższy dla braku wiążącego w myśl art. 439 k. p. c. ustalenia tego podstępnego działania nie może z tego punktu widzenia rozpatrzyć przyczyn kasacyjnych.

Nie może też Sąd Najwyższy uwzględnić wywodów kasacji, odnoszących się do zwrotu 1.400 dol. z tytułu odstępnego (§ 1435 k. c.), gdyż żądanie pozwu tej pozycji nie obejmuje.

O ile powód żali się na pominięcie rozpatrzenia żądania w kwocie 258 zł 56 gr z tytułu odszkodowania za podatek od lokali, zarzut ten byłby słuszny w odniesieniu do wyroku sądu I instancji.

Skoro zaś powód w postępowaniu apelacyjnym z tej przyczyny się nie żali, nie był Sąd Apelacyjny obowiązany z urzędu tą kwestią się zajmować.

Dłatego brak uzasadnienia oddalenia powoda z tym roszczeniem nie uzasadnia pogwałcenia art. 351 i 417 k. p. c.

Gdy powód co do zasady samej uległ, nie było potrzeby rozpatrywać wysokości roszczenia. Dłatego przyczyna kasacyjna z art. 426 p. 2 k. p. c., na tym rzekomym braku oparta, ostać się nie może.

149.

Wierzyciel może skargą z art. 288 kod. zob. dochodzić bezskuteczności zwolnienia osoby trzeciej przez dłużnika od nałożonego na nią obowiązku pozostawienia po swej śmierci dłużnikowi części nieruchomości.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 kwietnia 1936 C. II. 2846/35.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na podstawie z punktu 1 art. 426 k. p. c., nie można odmówić słuszności.

Sąd Najwyższy nie podziela poglądu zaskarżonego wyroku, jakoby roszczenie dochodzone w sporze było już w świetle twierdzeń faktycznych, przytoczonych przez powódkę, pozbawione zasadności prawnej.

Według art. 288 § 1 kodeksu zobowiązań wierzyciele mogą żądać, aby czynności prawne dokonane przez dłużnika z ich szkodą, były uznane w stosunku do nich za bezskuteczne, według zaś art. 292 tego kodeksu w razie uznania czynności dłużnika za bezskuteczną w stosunku do wierzyciela korzystającego z prawa zaskarżenia, wierzyciel ten z wyłączeniem innych wierzycieli może poszukiwać swego zaspoko-

jenia na tym, co skutkiem zaskarżonej czynności wyszło z majątku dłużnika lub do niego nie weszło.

Z żądaniem uznania bezskuteczności czynności prawnej mogą według art. 288 § 2 wierzyciele wystąpić w drodze powództwa przeciwko osobie trzeciej, która skutkiem czynności prawnej dłużnika nabyła prawo lub zwolniona została z obowiązku, jeżeli dłużnik przedsięwziął czynność ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli, a osoba trzecia o tym wiedziała lub wiedzieć była powinna, lub jeżeli zachodzą przesłanki z § 3 tegoż artykułu, lub art. 289 § 1 i 2 kodeksu zobowiązań.

Natomiast art. 290 kodeksu zobowiązań postanawia, że wierzyciel może dochodzić praw przyznanych mu w tytule V, przeciwko następcy szczególnemu osoby, która z dłużnikiem czynność zawarła, jeżeli następcą uzyskał korzyść pod tytułem darmym, albo jeżeli wiedział o okolicznościach, które uzasadniały prawa wierzycieli przeciwko jego poprzednikowi.

Powódka na uzasadnienie roszczenia dochodzonego w sporze przytoczyła, że dłużnik powódki Mikołaj G. wziął udział w kontrakcie sporządzonym 5 września 1934, o tyle, iż zwolnił Grzegorza G. od nałożonego na tego ostatniego rozporządzeniem ostatniej woli Paraski G. obowiązku pozostawienia dłużnikowi powódki po swej śmierci $\frac{1}{2}$ z połowy odziedziczonej po Parascie G. realności, objętej whł. 91 gminy Krasna i w ten sposób umożliwił Grzegorzowi G. przeniesienie wzmiankowanej części nieruchomości na pozwanym.

Zarazem twierdziła powódka, że dłużnik przedsięwziął tę czynność w zamiarze pokrzywdzenia jej praw wierzycielskich oraz że o tym zamiarze tak kontrahent dłużnika Grzegorza G. jak i pozwani świadomymi mieli.

Z twierdzeń tych powódki wynika, że skutkiem czynności dłużnika, Grzegorz G. zwolniony został z obowiązku nałożonego na niego, rozporządzeniem ostatniej woli Paraski G., na rzecz dłużnika, oraz że pozwani zwolniono od tego obowiązku części nieruchomości nabyli od Grzegorza G. wśród warunków przewidzianych w art. 290 kodeksu zobowiązań.

Ponieważ powódka twierdziła, że dłużnik Mikołaj G. oraz pozwani działali w porozumieniu w zamiarze pokrzywdzenia powódki w jej wierzycielskich prawach, tudzież że dłużnik nie posiada majątku, wystarczającego na pokrycie wierzytelności powódki, przeto stan faktyczny przytoczony przez powódkę wymagał zbadania i gdyby okazał się zgodny z prawdą, to dochodzone przez powódkę przeciwko pozwanym roszczenie o świadczenie (art. 292 k. p. e.) zna-

lazłoby swe uzasadnienie w przepisach art. 288 § 2 i 3, art. 289 oraz 290 kodeksu zobowiązań.

Odmienna wykładnia w zaskarżonym wyroku powołanych przepisów kodeksu zobowiązań uzasadnia zatem podstawę zaskarżenia w punktu I art. 426 k. p. e.

Ponieważ jednak sąd odwoławczy, wychodząc z błędnego założenia prawnego, nie zbadał zaprzeczonych przez pozwanych twierdzeń faktycznych, przytoczonych przez powódkę na uzasadnienie dochodzonego w pozwie roszczenia, Sąd Najwyższy nie ma możliwości wydania orzeczenia co do istoty sporu i dlatego w myśl art. 437 k. p. e. zniósł zaskarżony wyrok i zarządził ponowne rozpoznanie sprawy przez sąd odwoławczy.

150.

Orzeczenie sądu polubownego, dotyczące kwestyj spornych, powstałych na tle umowy kupna-sprzedaży nieruchomości, nie jest z tej przyczyny nieważne, że zapis na sąd polubowny nie był sporządzony w formie aktu notarialnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 kwietnia 1936 C. II. 110/36.

Skarga kasacyjna wniesiona na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie, oparta na obydwu podstawach z art. 426 k. p. e., nie jest co do żadnej z nich uzasadniona.

Oddalenie powództwa, opartego na przepisach art. 503 § 1 l. 1 i 4 k. p. e., odpowiada obowiązującym normom prawnym i zarzut naruszenia przepisów art. 81 i 82 prawa o notariacie oraz art. 479—501 i 503 k. p. e. jest chybiony. Słuszny przede wszystkim jest pogląd prawny, wyrażony w zaskarżonym wyroku, że zawarty przez strony zapis na sąd polubowny nie wymagał do swej ważności formy aktu notarialnego, ponieważ nie stanowił on umowy o przeniesienie prawa własności nieruchomości z powodzą na pozwaną, lecz był umową o oddanie pod rozstrzygnięcie sądu polubownego kwestyj spornych, powstałych na tle umowy kupna-sprzedaży, przez strony zawartej. Ponieważ zapis ten zawarły strony w granicach swej zdolności do samodzielnego zobowiązania się i przepis art. 479 k. p. e. nie wymaga do ważności zapisu na sąd polubowny formy aktu notarialnego, przeto bezpodstawny jest zarzut nieważności zapisu na sąd polubowny (art. 503 § 1 l. 1 k. p. e.).

Sąd Najwyższy nie podziela również zajętego przez powódów w skardze kasacyjnej stanowiska

prawnego, iż zaskarżony wyrok ubliża porządkowi publicznemu (art. 503 § 1 l. 4 k. p. c.), ponieważ sąd polubowny orzekł w sprawie przeniesienia prawa własności nieruchomości z powodów na pozwaną, co sprzeciwia się przepisom art. 82 § 1 prawa o notariacie, które dla takich aktów prawnych wprowadziły przymus notarialny.

W myśl przepisów art. 501 § 2 i 502 k. p. c. wyrok sądu polubownego ma znaczenie orzeczenia sądowego i stoi na równi z wyrokami sądu państwowego.

Ponieważ w myśl przepisu art. 82 § 2 prawa o notariacie orzeczenia sądowe zastępują skutecznie formę aktu notarialnego, przeto wyrok sądu polubownego z 19 marca 1934 jest ważny i skuteczny, mimo braku formy aktu notarialnego i nie ubliża porządkowi publicznemu, gdyż został wydany w ramach obowiązujących przepisów prawnych. Wywody skargi kasacyjnej, że art. 82 § 2 prawa o notariacie traktuje jedynie o orzeczeniach, wydanych przez sądy powszechne, nie są przekonujące, ponieważ taka wykładnia nie znajduje uzasadnienia w brzmieniu powyższego przepisu, który mówi o *orzeczeniach sądowych* w ogóle, a takimi są w myśl przepisów księgi trzeciej k. p. c. także orzeczenia sądów polubownych.

Rozpatrywanie zagadnienia, czy zaskarżony wyrok ubliżył porządkowi publicznemu, gdyby został wydany z pogwałceniem przepisu art. 82 § 1 i 2 prawa o notariacie, jest bezcelowe i Sąd Najwyższy je pomija, ponieważ w myśl wyrażonego wyżej poglądu prawnego wyrok sądu polubownego nie narusza powyższych przepisów prawnych.

Dalsze wywody skargi kasacyjnej, oparte na podstawie z art. 426 l. 1 k. p. c., znajdują trafne oparcie w pobudkach zaskarżonego wyroku, do których Sąd Najwyższy pozwanych odesłał. Wobec tego zarzut naruszenia prawa materialnego, a to: przepisów art. 81 i 82 prawa o notariacie i art. 479—501 i 503 k. p. c., nie jest usprawiedliwiony.

Bezasadną jest również podstawa kasacyjna z art. 426 l. 2 k. p. c., upatrywana w tym, że sądy niższych instancji pominięły dowód z akt sądu polubownego, na podstawie których wyrok z 19 marca 1934 został wydany i z przesłuchania stron. Wszystkie bowiem okoliczności, dla wyniku sporu istotne, zostały na podstawie oświadczeń stron i załączonym do akt sprawy wyrokami sądu polubownego z 19 marca 1934 dostatecznie wyjaśnione i prowadzenie dowodu z przesłuchania stron było zbędne (art. 243 k. p. c.), zaś dowód z akt sądu polubownego został przeprowadzony.

Dla braku więc uzasadnionych podstaw kasacyj-

nych Sąd Najwyższy na mocy art. 436 k. p. c. skargę kasacyjną oddalił.

151.

Na orzeczenie Sądu Okręgowego, wydane w postępowaniu o uchylenie orzeczenia urzędu rozjemczego do spraw majątkowych gospodarstw wiejskich, stronie nie służy żaden dalszy środek odwoławczy¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 kwietnia 1936 C. II. 2874/35.

Sąd Okręgowy we Lwowie postanowieniem z 1 czerwca 1935 sygn. IV Ca 834/35 oddalił wniosek Jakuba B. o udzielenie mu prawa ubogich, postawiony w skardze o uchylenie orzeczenia Powiatowego Urzędu Rozjemczego we Lwowie z 5 kwietnia 1935 l. 1. 375.

Postanowienie to zaskarżył Jakub B. 21 czerwca 1935 skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego i zażaleniem do Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Sąd Okręgowy postanowieniem z 22 czerwca 1935 odrzucił obydwie te środki odwoławcze, po czym Jakub B. wniósł 2 sierpnia 1935 znowu zażalenie do Sądu Najwyższego i osobne zażalenie do Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Sąd Apelacyjny odrzucił skierowane do niego zażalenie jako niedopuszczalne.

Sąd Najwyższy ma obecnie rozpatrzyć zażalenie Jakuba B. na postanowienie Sądu Okręgowego z 22 czerwca 1935, odrzucające skargę kasacyjną.

Według ustawy z 28 marca 1933 o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 253) orzeczenie urzędu rozjemczego jest ostateczne i ulega zaskarżeniu tylko w przypadkach, wyczerpujących wymienionych w art. 38 ust. 1; skargę o uchylenie orzeczenia wnosi się do sądu okręgowego (art. 38 ust. 2), a z orzeczeniami zrównane są postanowienia kończące postępowanie (art. 38 ust. 3). Na orzeczenia sądu okręgowego nie ma zażalenia ani odwołania (art. 39 ust. 3). Takie samo brzmienie mają art. 26 i 27 tej ustawy w jednolitym obecnym jej tekście (Dz. U. R. P. z 1936 Nr 5, poz. 59).

Z powyższych postanowień wynika, że w sprawach należących do orzecznictwa urzędów rozjemczych do

¹⁾ Teza powyższa jest wyrazem stałego orzecznictwa sekcji II izby cywilnej Sądu Najwyższego. Orzeczenia z 27 marca 1936 C. II. 2824/35, z 7 kwietnia 1936 C. II. 2855/35 i z 11 sierpnia 1936 C. II. 590/36.

spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, sąd okręgowy jest ostatnią instancją, tak, że sprawa nie może już dojść ani do sądu apelacyjnego, ani do Sądu Najwyższego, i każdy dalszy środek odwoławczy jest niedopuszczalny jako ustawowo nieprzewidziany.

Odmienne wywody zażalenia, a mianowicie, że skarga kasacyjna jest dopuszczalna, ponieważ art. 39 ustawy jej nie wyklucza, są niesłuszne. Ustawa, mówiąca w art. 39 ust. 3, że na orzeczenie sądu okręgowego nie ma odwołania, ma oczywiście na myśli środki odwoławcze na orzeczenia co do istoty sprawy, a zatem zarówno skargę apelacyjną jak i skargę kasacyjną.

152.

Kto bez zlecenia zarządcy domu pełni poszczególne usługi, wchodzące zwyczajnie w zakres czynności dozorczy domu, ten ma jedynie uprawnienie do wynagrodzenia z art. 117 § 1 kod. zob., nie zaś uprawnienie do uposażenia należnego dozorczy domu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 kwietnia 1936 C. II. 20/36.

Powódka zaskarża postanowienie Sądu Okręgowego we Lwowie z przyczyn w art. 30 p. 1 (i 2) rozp. o sądach pracy z 22 marca 1928 wymienionych.

Żadna z nich nie jest uzasadniona.

Art. 1 powyższego rozporządzenia, poddający właściwości sądów pracy spory „ze stosunku pracy”, w ustępie drugim wyjaśnia szczegółowo, że właściwość ta obejmuje tylko spory, wynikające z umowy o pracę. Prawa i obowiązki z umowy o pracę unormowane są przepisami, zawartymi w tytule XI działu I kod. zob. oraz 26 częścią główną austr. ust. cyw. z 1811, podczas gdy spełnianie bez zlecenia poszczególnych usług, wchodzących zwyczajnie w zakres czynności dozorczych domu, do jakich powódka chce się zaliczyć, objęte jest w specjalnej grupie przepisów tytułu II działu II rozdział I kod. zob., oraz 22 częścią główną austr. ust. cyw.

Te kategorie pracy różnią się też zasadniczo w źródłach uprawnień pracownika, gdyż przy umowie o pracę należy się pracownikowi wynagrodzenie za pracę, podczas gdy przy wykonywaniu pracy bez zlecenia — tylko zwrot użytecznych wydatków (art. 117 § 1 k. z.) (§ 1037 u. c.).

Wobec tego niesłusznie zarzuca powódka w skardze kasacyjnej zaskarżonemu postanowieniu obrazę

art. 1 rozp. o sąd. pr. przez niepodciągnięcie pod ten przepis wykonywania usług bez zlecenia.

Że zaś jedynie powołany do zarządu realnością, przy której powódka miała wykonywać sporne usługi, Iwan Sp. nie wydawał powódce żadnych poleceń w przedmiocie dozoru i utrzymania czystości domu, ustalił już Sąd Pracy, a ustalenie to przyjął też Sąd Okręgowy za podstawę swego orzeczenia.

Ponad to ten ostatni sąd ustalił też na podstawie zeznań świadka Heleny Sp., że tylko Iwan Sp. był zarządcą spornej realności.

Niesłusznie zatem dopatruje się powódka w pominięciu dowodu ze świadka Iwana Sp. na fakt, że on wspólnie ze swą żoną Heleną sprawował zarząd tą realnością, pogwałcenia istotnych przepisów postępowania.

Że informacyjne przesłuchanie powódki może stanowić podstawę ustalenia, uzasadnił to już należyście Sąd Okręgowy.

153.

Zarzut, że strona w czasie zawierania umowy znajdowała się w stanie upośledzenia umysłowego, nie mieści w sobie zarzutu, iż strona przeciwna stan ten kontrahenta na swą rzecz wyzyskała.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 kwietnia 1936 C. II. 107/36.

Powód zaskarża wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z obu przyczyn w art. 426 k. p. c. wymienionych. Żadna z nich nie jest uzasadniona.

Powód w postępowaniu przed sądem I instancji uzasadniał nieważność swego oświadczenia z 17 lipca 1934, którym przyjął 750 zł jako odszkodowanie za doznane uszkodzenie ciała na zupełne wyrównanie jego roszczeń odszkodowawczych, wykorzystaniem przez towarzystwo ubezpieczeń przymusowego położenia powoda (art. 42 k. z.), a nadto tym, że oświadczenie to złożył powód w stanie upośledzenia umysłowego, to jest przemijającego zakłócenia czynności psychicznych (art. 31 k. z.).

Sąd I instancji po przeprowadzeniu wszystkich przez powoda ofiarowanych dowodów przyszedł do przekonania, że ujawniony przy rozprawie stan faktyczny nie da się podciągnąć pod wyżej przytoczone przepisy prawa materialnego.

Sąd Apelacyjny poddał swemu rozpatrzeniu zarzuty powoda, zdążające do wykazania mylnej oceny faktycznej i doszedł do tego samego wniosku, co sąd I instancji.

Sąd Najwyższy, będąc według art. 439 k. p. c. związany ustalonym w zaskarżonym wyroku stanem faktycznym, nie może rozpatrywać podstawy kasacyjnej z art. 426 p. 1 k. p. c. na odmiennym, a dla powoda korzystnym podłożu faktycznym, nie może też wdać się w roztrząsanie słuszności oceny faktycznej, gdyż ta ostatnia nie wchodzi w zakres podstaw kasacyjnych.

Chodzi tylko o to, czy Sąd Apelacyjny, przy ocenie stanu faktycznego, nie pogwałcił istotnych przepisów postępowania (art. 426 p. 2 k. p. c.).

Z wywodów skargi kasacyjnej można odnieść do tej podstawy kasacyjnej naruszenie art. 404 k. p. c. przez to, że Sąd Apelacyjny rzekomo nieuczłownie uznał, jako niedopuszczalną w postępowaniu apelacyjnym nowość, zarzut wykorzystania przez towarzystwo ubezpieczeń niedołęstwa umysłowego i niedoświadczenia powoda, a nadto naruszenie art. 121 k. p. c. przez nieuwzględnienie roszczeń adwokata z tytułu wynagrodzenia w stosunku do powoda.

Zarzuty powyższe są również bezpodstawne.

Prawdą jest, że powód przy rozprawie z 4 kwietnia 1935 w sądzie I instancji wystąpił z twierdzeniem, iż jako upośledzony na umyśle nie mógł złożyć ważnego oświadczenia, jednak bynajmniej nie twierdził, że towarzystwo ubezpieczeń wykorzystało ten stan powoda.

Różnica zaś w tych okolicznościach faktycznych jest gruntowna, bo sam stan upośledzenia umysłowego kontrahenta uzasadniałby nieważność oświadczenia woli według art. 31 k. z. — i w tym kierunku Sąd Apelacyjny zbadał zarzuty powoda, zaś wykorzystanie tego upośledzenia umysłowego uzasadniałoby inną podstawę nieważności, w szczególności z art. 42 k. z.

O ile chodzi o przesłanki art. 121 k. p. c., zauważa się, że powodowi jako stronie, przegranej spór, nie mogą być przyznane w myśl art. 101 k. p. c. żadne koszty procesowe, a to ani bezpośrednio, ani też, jak chce powód, do rąk jego pełnomocnika procesowego, temu ostatniemu zaś dlatego nie, gdyż nie jest on stroną procesową.

Powołany artykuł normuje tylko uprawnienia adwokata strony ubogiej wobec tej ostatniej i to w odniesieniu do kosztów „zasądzonych“ na rzecz strony ubogiej.

154.

Cofnięcie przez Urząd Skarbowy kierownikowi górzalni upoważnienia do sprawowania kierownictwa

(art. 65 rozporządzenia z 10 września 1932 Dz. U. R. P. Nr 8 poz. 746) stanowi ważną przyczynę do natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę, zawartej z tymże kierownikiem.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 kwietnia 1936 C. II. 2341/35.

Zaskarżony wyrok jest prawnie trafny.

Według niewadliwych ustaleń Sądu Okręgowego Urząd Skarbowy, Akeyz i Monopoli Państwowych w Tarnopolu, wobec aresztowania powoda wskutek podejrzenia o kradzież wódki z gorzelnii cofnął 8 marca 1932 powodowi upoważnienie do kierownictwa ruchu w gorzelnii pozwanych, w następstwie czego pozwani zwolnili go natychmiast ze służby. W świetle tych ustaleń, słusznie uznał Sąd Okręgowy pozwanych za uprawnionych do natychmiastowego zerwania stosunku pracy z powodem, a to zgodnie z przepisem art. 32 p. h. rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych Dz. U. poz. 323, skoro powód utracił uprawnienie konieczne do zajmowania wspomnianego stanowiska. Ponieważ uprawnienie to cofnęła właściwa władza administracyjna, przeto zagadnienie, czy zarzut kradzieży wódki był bezpodstawny, czy cofnięcie uprawnienia było uzasadnione, w końcu, czy odnośnie orzeczenie należało doręczyć powodowi uchyla się spod rozpatrzenia Sądu Najwyższego.

155.

Brak w skardze kasacyjnej wyraźnego wniosku o uchyleneie zaskarżonego wyroku drugiej instancji nie powoduje odrzucenia skargi kasacyjnej, jeżeli z treści skargi kasacyjnej jest widoczne, że strona, która ją wniosła, zmierza do uzyskania uchyleneia wyroku.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 grudnia 1936 C. III. 583/36.

Co do zachowania formalnych warunków skargi kasacyjnej powoda, to trzeba przyjąć, że owe formalne względy nie prowadzą do odrzucenia skargi kasacyjnej. Art. 427 k. p. c. żąda, między innymi, by skarga kasacyjna zawierała wniosek o uchyleneie lub zmianę wyroku w całości lub części. Takiego wyraźnego wniosku skarga kasacyjna powanego nie zawiera i w związku z tym powódka w odpowiedzi na skargę kasacyjną domaga się odrzucenia skargi kasacyjnej powanego. Przed badaniem, czy skargę nale-

żałoby wprost odrzucić, czy raczej zastosować przepis art. 141 k. p. c. należy w danym konkretnym przypadku przede wszystkim stwierdzić, że żądanie uchylenia zaskarżonego wyroku wynika z treści skargi kasacyjnej w sposób dorozumiany. W szczególności pozwany, powołując się na orzecznictwo sądowe, pisze w skardze kasacyjnej, że „wyrok... który nie został uzasadniony na piśmie wskutek śmierci sędziego orzekającego ulega uchyleniu na zasadzie art. 426 k. p. c.“. Jest rzeczą oczywistą, iż pozwany powołując się na przytoczone okoliczności domaga się zastosowania powołanego orzecznictwa do niniejszego wypadku z konsekwencją uchylenia zaskarżonego wyroku. Jeżeli zaś art. 427 k. p. c. należy tak rozumieć, iż wniosek musi być wyraźny, to w każdym razie należałoby wezwać powoda do uzupełnienia skargi kasacyjnej; jest to wszakże w niniejszym wypadku zbędne, skoro pismo może otrzymać bieg prawidłowy mimo niezachowania warunków formalnych, skoro — jak wspomniano wyżej — pozwany ujawnił, o co mu chodzi, tj. że zmierza do uchylenia zaskarżonego wyroku (porów. art. 141 k. p. c.).

Poza tym zaskarżony wyrok ulega uchyleniu w myśl art. 434, 437 k. p. c., skoro pozwany wytyka obrazę prawa procesowego, mianowicie brak uzasadnienia zaskarżonego wyroku, spowodowany tym, że sędzia wyrokujący w II instancji zmarł po ogłoszeniu sentencji a przed sporządzeniem uzasadnienia wyroku. Do niniejszego wypadku mają pełne zastosowanie zasady, przyjęte już przez Sąd Najwyższy w wyroku z 9 sierpnia 1935 (Nr 31/36 u. zb. orzeczn.), które to zasady Sąd Najwyższy, jako prawu odpowiadające, nadal podziela.

W szczególności, ponieważ wyrok z uzasadnieniem może podpisać tylko ten sędzia (lub jeden z tych sędziów), którzy uczestniczyli w wydaniu wyroku, tak że w razie śmierci lub innej przeszkody w sporządzeniu motywów po stronie sędziego, który wyrokował jednoosobowo lub wszystkich sędziów, którzy wyrokowali kolegialnie, sporządzenie uzasadnienia nastąpić nie może (art. 352 k. p. c.); w szczególności nie może sporządzić uzasadnienia sędzia, który w danym wypadku nie orzekał.

Brak uzasadnienia jest niewątpliwie uchybieniem istotnym, uniemożliwia bowiem stronie obronę przeciw danemu orzeczeniu, a sądowi wyższej instancji kontrolę orzeczenia, skoro nie wiadomo, jakimi przesłankami faktycznymi i prawnymi kierował się sędzia wyrokujący; brak uzasadnienia orzecznictwo Sądu Najwyższego bierze nawet pod uwagę z urzędu w myśl art. 434 k. p. c. (p. np. orzeczenie z 26 kwietnia 1935 Nr 96/36 u. zb. orzeczn.). Obojętną jest rze-

czą, czy uchybienie jest przez sąd zawinione lub niezawinione, bowiem ustawa takiego rozróżnienia nie przeprowadza i wychodzi z założenia, że wyrok ulega uchyleniu, gdy obrażono przedmiotowo istotne przepisy postępowania w sposób mogący wpłynąć stanowczo na wynik sprawy. Skoro zaś w braku uzasadnienia przyjąć należy, że sędzia kierował się przesłankami, o których nie powiedziedź nie można, przeto przedmiotowe wyrokowanie przedstawia się jako czynność procesowa sądu, nie oparta na prawidłowych przesłankach faktycznych i prawnych; zachodzi więc niewątpliwie uchybienie najbardziej istotne.

Należało więc zaskarżony wyrok uchylić i odesłać sprawę do ponownego rozpoznania.

156.

W okręgach Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Okręgowego w Katowicach nie można na podstawie art. 404 k. p. c. pomijać w sprawach rozwodowych w postępowaniu apelacyjnym przytoczonych w tym postępowaniu nowych okoliczności faktycznych, jeżeli te nowe okoliczności stanowią nową podstawę powództwa o rozwód, choćby strona mogła je przytoczyć w pierwszej instancji.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 grudnia 1936 C. III. 1365/36.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zaskarżonym wyrokiem zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu, rozwiązujący małżeństwo stron z winy pozwanej, i powództwo o rozwód oddalił, ustalając, że powód nie udowodnił cudzołóstwa pozwanej, a innych uchybień pozwany przeciw obowiązkom małżeńskim nie odczuwał w tej mierze, by dalsze pozostawanie w związku małżeńskim było dla niego ciężarem nie do zniesienia, na zniewagach zaś, zawartych w liście pozwanej z daty 10 sierpnia 1935 opierać żądania rozwodu nie może, ponieważ „sam stał się przyczyną“ tych zniewag, doprowadzwszy pozwaną swym postępowaniem do rozpacy, Sąd Apelacyjny pominął twierdzenie powoda, że pozwana nadal utrzymuje stosunki cielesne z Tusławem W., Franciszkiem B. i Adamem J., ponieważ powód nie twierdził, że nie mógł przytoczyć tych faktów w postępowaniu przed sądem I instancji lub, że potrzeba powołania się na nie powstała dopiero później.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powoda wnosi o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego i o zatwierdzenie wyroku Sądu Okręgowego lub o odesłanie

sprawy do ponownego rozpoznania, podnosząc, że Sąd Apelacyjny naruszył § 1568 k. c. i art. 404 k. p. c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Skarżący słusznie dopatrywał się pogwałcenia przepisów art. 404 k. p. c. przez pominięcie twierdzenia, że pozwana nadal utrzymuje stosunki cielesne z wymienionymi przez powoda mężczyznami.

Sąd Apelacyjny przeoczył, że przepisy wpraw. k. p. c. w art. XXXI § 2 pozostawiły w mocy §§ 610—625 i 627—634, 636 i 637 ust. o post. cyw. z 30/1. 1877 ze zmianami, przewidzianymi w art. X. tych przepisów.

Na podstawie § 614 u. p. c. aż do końca rozprawy, na której zapada wyrok, można podnosić inne zasady powództwa, aniżeli te, które zostały przytoczone w pozwie, a według § 616 u. p. c. powód, którego powództwo o rozwód oddalono, nie może opierać prawa żądania rozwodu na okolicznościach, które mógł podnieść w poprzednim procesie.

Celem tych przepisów jest zapobieżenie powtarzaniu procesów rozwodowych. Powód jest obowiązany przytoczyć przed zakończeniem ostatniej rozprawy merytorycznej wszystkie wiadome mu okoliczności, którymi może uzasadniać żądanie rozwodu, aż do ukończenia tej rozprawy może wysuwać nowe podstawy powództwa. Nowe powództwo na takiej nowej podstawie, którą powód mógł przytoczyć w pierwszym procesie, jest niedopuszczalne.

Powyższe zasady i przepisy, jako specjalnie normujące postępowanie w sprawach małżeńskich, ograniczają zastosowanie art. 404 k. p. c. w tych sprawach. Ze względu na te przepisy nie można w postępowaniu apelacyjnym pomijać przytoczonych nowych okoliczności, choćby te okoliczności mogły być przytoczone w pierwszej instancji, jeżeli te okoliczności stanowią inną, nową podstawę powództwa.

Poza tym skarżący słusznie zaznacza, że jeżeli w postępowaniu apelacyjnym twierdził, że pomienione trzy osoby „nadal utrzymują stosunki cielesne z pozwaną”, to przytoczył fakty, które zaszyły, jak wskazuje słowa „nadal utrzymują”, po wyroku Sądu pierwszej instancji, a zatem jest oczywiste, że nie mógł twierdzić tego przed Sądem pierwszej instancji. Powodowi chodziło tu o utrzymywanie stosunków cielesnych nadal — w czasie, gdy toczyło się postępowanie w Sądzie drugiej instancji, tą okolicznością uzasadniał na podstawie § 614 u. p. c. żądanie rozwodu. W tym stanie powód nie potrzebował twierdzić, że tej okoliczności nie mógł przytoczyć w pierwszej instancji, gdyż rzeczy oczywistych nie potrzeba tłumaczyć i twierdzić.

Wskutek powyższego uchybienia wyrok Sądu Apelacyjnego musi być uchylony bez potrzeby rozpoznawania pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej, a sprawa — zostaje odesłana do ponownego rozpoznania (art. 437 k. p. c.).

157.

Nie można obchodzić drogą okólną przepisów art. 381 i 382 k. p. c., żądając wznowienia postępowania na podstawie rzekomo nowych okoliczności i po ustaleniu, że te nowe okoliczności nie zostały udowodnione, ponownego rozpoznania sprawy, ponownej oceny dowodów i sprawdzenia zgodności prawomocnego wyroku z przepisami prawa. Dopuszczenie w pewnych przypadkach wznowienia postępowania nie ma i nie może mieć na celu ponownego badania i ponownej oceny dowodów, gdy okoliczności sprawy nie uległy zmianie, gdy żadnych nowych okoliczności nie wykryto i gdy nowe dowody nie nowego nie stwierdziły.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 października 1936 C. III. 1667/35.

10 marca 1933 zapadł prawomocny wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, uznający spór stron o oddanie nieruchomości Mogilno k. 68 za załatwiony oraz nakładający koszty postępowania na małżonków Sz. W skardze z 28 kwietnia 1933 pełnomocnik małżonków Sz. wnosi o wznowienie postępowania i zmianę wyroku Sądu Apelacyjnego z 18 marca 1933 oraz o nałożenie kosztów postępowania na Antoniego Szl. Pełnomocnik Antoniego Szl. wniósł o odrzucenie skargi o wznowienie.

Sąd Apelacyjny dopuścił wznowienie, lecz skargę o wznowienie oddalił, stwierdzając, że zeznania nowych świadków nie obaliły faktów, które były podstawą prawomocnego wyroku.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik małżonków Sz. podnosi, że Sąd Apelacyjny nie rozważył, czy pełnomocnictwo Jana B., na którego podstawie tenże, który skarga kasacyjna ujmuje jako zarzut naruszenia art. 351, 243 i 253 k. p. c. i §§ 168, 167, 172, 174 k. c., jest bezpodstawny, albowiem skoro Sąd Apelacyjny stwierdził, że nowi świadkowie nie ustalają tych okoliczności, które miały i mogłyby obalić ustalenia prawomocnego wyroku, to nie był obowiązany ponownie stwierdzić, że fakty, które już zostały ustalone w poprzednim prawomocnym wyroku, są zgodne

z rzeczywistością. Poprzedni wyrok na podstawie rozważanych dowodów ustalił, że pełnomocnictwo było ograniczone, i małżonkowie Szm. o tym wiedzieli. Obecnie Sąd Apelacyjny, rozważając skargę o wznowienie postępowania, w której pełnomocnik małżonków Szm. przytoczył nowe okoliczności i świadków tylko celem udowodnienia niewiarogodności zeznań świadków przesłuchanych w poprzednim postępowaniu stwierdził, że zeznania nowych świadków, które poddał szczegółowej analizie, nie ustalają tych okoliczności i nie mogą zachwiać dowodów, na których opiera się poprzedni wyrok i wiarygodności poprzednio przesłuchanych świadków. W tym stanie sprawy Sąd Apelacyjny nie miał potrzeby ponownego stwierdzenia w uzasadnieniu wyroku wszystkich okoliczności faktycznych, które były podstawą prawomocnego wyroku.

Dalej skarga kasacyjna zarzuca, iż ustalona w wyroku treść zeznania świadka Karola W. jest sprzeczna z protokołem przesłuchania.

Sąd Apelacyjny ustala, że świadek ten nie mógł określić napewno, kiedy świadek słyszał to, co zeznawał, od Piotra M., i podał, że mogło to być w „okresie“ (w czasie), gdy składał swe „zarczęcie w miejsce przysięgi“. Świadek Karol W. według protokołu zeznał: „Przypominam sobie, że Piotr M. oświadczył mi, mniej więcej w 1932 dokładnie daty sobie nie przypominam, mogło być też w 1930 lub 1931... Również nie mogę z całą dokładnością określić, kiedy mówiłem do powoda o tym, co oświadczył mi Jan B. Mogło to być w tym czasie, kiedy składałem zarczęcie w miejsce przysięgi na życzenie powoda“.

Sąd Apelacyjny miał więc służyć podstawę do stwierdzenia, że świadek nie mógł określić na pewno, kiedy rozmawiał z Piotrem M. Zachodzi tu tylko ta nieścisłość, że „czas, gdy świadek składał zarczęcie w miejsce przysięgi“ nie odnosił się do tej rozmowy, lecz do rozmowy z powodem. Nieścisłość powyższa nie jest jednak istotna, gdyż treść zeznania świadka — zresztą co do określenia czasu sprzeczna z zarcęczeniem, w którym świadek dokładnie podał, co rozmawiał z Piotrem M. „krótko przed dniem 4 lutego 1930“ — nie mogło wskutek swej niedokładności i nieistotności — mieć wpływu na ocenę zeznań innych świadków.

Zarzut, że Sąd nie rozważył wartości dowodowej zeznań Jana i Rozalii W., złożonych 16 października 1934, Mariana W., G. i K. oraz akt Sądu Okręgowego w Gnieźnie I. O. 25/32, jest również nieuzasadniony. Sąd Apelacyjny rozważył zeznania małżonków W. oraz Mariana W. i ustalił, że ci świadkowie nie zeznali nic istotnego. Co do pozostałych wyżej wspo-

mnianych zeznań, to Sąd Apelacyjny wprowadzić nie wspomina o nich w uzasadnieniu wyroku. Ale z jednej strony skarga kasacyjna też nie podaje, co istotnego zeznali świadkowie i czego Sąd Apelacyjny nie uwzględnił, z akt zaś wynika, że zeznania te nie zawierały nic istotnego dla sprawy, z drugiej zaś strony art. 351 k. p. c. wymaga, by Sąd w uzasadnieniu wyroku wskazywał tylko fakty, które uznał za udowodnione i dowody, na których się oparł, Sąd przeto nie jest obowiązany ani przytaczać w uzasadnieniu wyroku treści wszystkich zeznań i innych dowodów ani wyjaśniać, dlaczego pewnych dowodów nie uwzględnił. To samo należy powiedzieć o nieuwzględnieniu akt Sądu Okręgowego w Gnieźnie I. O. 25/32. Skarga kasacyjna nie podaje jakiej okoliczności, którą te akta stwierdzały, Sąd Apelacyjny nie rozważył. Z akt zaś wynika, że pełnomocnik małżonków Szm. powołał się na te akta celem stwierdzenia, że świadek P. w sprawie I. O. 25/32 odmówił zeznań, ponieważ czuje się chory i doznaje zawrotu głowy, i że sędzia grodzki nie przesłuchał go, ponieważ miał wrażenie, że świadek nie jest normalny. Przytoczona przez pełnomocnika małżonków Szm. okoliczność oczywiście nie miała żadnego znaczenia.

Wreszcie bezpodstawny jest zarzut, że Sąd Apelacyjny ograniczył się do rozpoznania nowych dowodów, nie rozważając dowodów, sprawdzonych w poprzednim postępowaniu.

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że dopuszczenie w pewnych przypadkach wznowienia postępowania nie ma i nie może mieć na celu ponownego badania i ponownej oceny dowodów, gdy okoliczności sprawy nie uległy żadnej zmianie. Takie postępowanie byłoby obojęciem zasady art. 381 i 382 k. p. c. Jeżeli więc strona, wnosząc o wznowienie postępowania, powołała się na później wykryte nowe okoliczności faktyczne, które mogłyby mieć istotny wpływ na wynik sprawy, i wskazała dowody istnienia tych nowych okoliczności, w dalszym zaś postępowaniu Sąd ustalił, że wynik postępowania dowodowego nie stwierdził istnienia tych nowych okoliczności a zatem, że podstawa wznowienia postępowania odpadła, to powinien oddalić wnioszek o zmianę lub uchylenie prawomocnego wyroku, ani nie wdając się w ocenę ponowną tych dowodów, na których oparł się wyrok prawomocny, ani nie badając zgodności wyroku prawomocnego z przepisami ustawy. W sprawie niniejszej pełnomocnik małżonków Szm. oparł skargę o wznowienie postępowania na rzekomo wykrytych po prawomocności wyroku nowych okolicznościach, które same przez się nie obalały ustaleń prawomocnego wyroku lecz mogły zachwiać wiarygodność ze-

znań świadków, na których opiera się wyrok prawomocny, i wskazał świadków, którzy mieli stwierdzić powyższe okoliczności. Gdy Sąd Apelacyjny ustalił, że zeznania świadków tych okoliczności nie stwierdzają, mógł oddalić wniosek małżonków Szm. o zmianę zaskarżonego prawomocnego wyroku, gdyż podstawa wznowienia postępowania nie została udowodniona, a ponowne rozpoznawanie sprawy prawomocnie rozstrzygniętej w niezmienionych okolicznościach, o tym samym stanie faktycznym i tymi samymi dowodami, i odmienne od poprzedniego jej rozstrzygnięcie byłoby pogwałceniem wyżej wspomnianej zasady.

Ale Sąd Apelacyjny ponownie rozważał wyniki poprzedniego postępowania, jak to wynika z uzasadnienia wyroku, w szczególności ze zdań: „wszystkie te okoliczności nie osłabiły w niczym zeznań grupy świadków Szł., którzy zeznali pozytywne okoliczności.” i „nie mają te zeznania świadków żadnych momentów, któreby były zdolne do zachwiania przekonania Sądu o wiarygodności grupy świadków Szł...” oraz zdania „Sąd obecnie powołuje się na treść zeznań tych świadków w poprzednim postępowaniu podanych“.

Skarga kasacyjna nie zawiera zatem usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych.

Sentencję wyroku Sądu Apelacyjnego: „skargę o wznowienie postępowania... oddala się” po dopuszczeniu skargi o wznowienie należy rozumieć w tym sensie, że Sąd Apelacyjny, uznawszy dopuszczalność wznowienia oddalił wniosek skargi o zmianę zaskarżonego wyroku.

Z tych zasad na podstawie art. 436 k. p. c. skarga kasacyjna została oddalona.

158.

Przepisu § 814 k. c. nie stosuje się do płacenia lichwiarskich odsetek, których wymawianie i pobieranie w jakiegokolwiek formie jest zakazane rozp. o lichwie pieniężnej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 listopada 1936 C. III. 774/36.

Pełnomocnik powódki żądał zasądzenia od pozwanego „solidarnie z Kazimierzem B.” 5.000 zł z 10⁰/₀ od 14 marca 1930 na podstawie dwóch wekeli, wystawionych przez B. i indosowanych przez pozwanego.

Pełnomocnik pozwanego zarzucił, że wystawca wekeli zapłacił powódce na ten dług wekslowy już 17.245,75 zł i że weksle są lichwiarskie.

Pełnomocnik powódki wyjaśnił, że na początku lipca 1924 córka powódki Charlotta L. dała Kazimierzowi B. 10.000 zł, wymówiwszy sobie 2⁰/₀ miesięcznie i udział w zyskach przedsiębiorstwa Kazimierza B. w wysokości 6⁰/₀ czystego zysku, przy czym udział ten miał być platny miesięcznie aż do zwrotu otrzymanej sumy. Na dowód otrzymania tej sumy Kazimierz B. doręczył córce powódki trzy weksle po 3.000 zł i jeden weksel na 1.000 zł, indosowane przez pozwanego. Do 31 maja 1925 Kazimierz B. wypłacił tytułem udziału w zyskach 5.100 zł, tytułem zaś odsetek od 10 lipca 1924 do 31 stycznia 1925 zapłacił 1.300 zł od 1 lutego 1925 do lipca 1926 1.350 zł, następnie za czas 8 listopada 1929 — 1.775,03 zł. Dnia 3 lutego 1925 Kazimierz B. spłacił 5000 zł na rachunek kapitału. Pełnomocnik powódki oblicza, że za czas od 10 lipca 1924 do 18 lipca 1930 należało się jej 5890 zł, tytułem odsetek otrzymała zaś 4425,03 zł, należy się jej przeto 1467,97 zł. Odsetek, otrzymanych tytułem udziału w zyskach, 5100 zł powódka nie uważa za wpłacone na zapłatę kapitału. W ten sposób powódka otrzymała od Kazimierza B. 14525,03 zł; żadnych innych sum powódka nie otrzymała.

Pełnomocnik pozwanego odpowiedział, że powódka przy wypłacie pożyczki potrąciła 500 zł, to jest pobrała odsetki z góry za 4 miesiące, że wskutek tego do 31 stycznia 1925 należało się tylko 600 zł odsetek, ponieważ Kazimierz B. zapłacił 1300 zł, więc 700 zł należy policzyć na kapitał. Dnia 3 lutego 1925 powódka otrzymała nie 5000 zł, lecz 5800 zł, a zatem Kazimierz B. do 3 lutego 1925 spłacił nie 5000 zł, lecz 6500 zł na kapitał. Dnia 3 marca 1925 powódka otrzymała 3200 zł na spłatę kapitału, co wyraźnie pokwitowała; pozostało zatem do spłaty tylko 300 zł. Dnia 9 marca 1925 powódka otrzymała 102,95 zł, 11 marca 1925 200 zł, 3 kwietnia 1925 400 zł — razem 702,95 zł. W ten sposób do 3 kwietnia 1925 powódka otrzymała więcej, niż się jej należało. Pełnomocnik pozwanego przeczy, by powódka zawarła z Kazimierzem B. umowę o udział w zyskach, poza tym przedsiębiorstwo od 1924 nie przynosiło żadnych zysków. Sumę 5100 zł, otrzymaną przez powódkę, należy również policzyć na spłatę kapitału.

Wyrokiem wydanym po rozprawie z 4 listopada 1930 Sąd Okręgowy w Grudziądzu zasądził od pozwanego solidarnie z Kazimierzem B. 5000 zł z 10⁰/₀ od 14 marca 1930 z zastrzeżeniem pozwanemu udowodnienia swych zarzutów w postępowaniu zwykłym.

Sąd Apelacyjny w Toruniu wyrokiem z 10 listopada 1932 oddalił skargę apelacyjną pozwanego.

Sąd Najwyższy uchylił powyższy wyrok Sądu Ape-

lacyjnego i przekazał mu sprawę do ponownego rozpoznania, po którym Sąd Apelacyjny wyrokiem z 19 grudnia 1934 zmienił wyrok Sądu Okręgowego i oddał powództwo, uznając, że umowa stron o korzyści majątkowe, przekraczające ustalone w rozporządzeniu Prezydenta Rz. o lichwie pieniężnej granice, jest nieważna co do nadwyżki, i ustalwszy, że pozwany zapłacił na pokrycie długu znacznie więcej, niż wynosiła suma długu łącznie z dozwolonymi odsetkami.

Skarga rewizyjna zarzuca, że Sąd Apelacyjny naruszył § 814 k. c., skoro ustalili, iż nadpłacone dobrowolnie nadmierne odsetki należy policzyć w pokrycie kapitału.

Zarzut powyższy jest bezpodstawny.

Przepis § 814 k. c. postanawia, że nie można żądać z powrotem tego, co świadczone celem wypełnienia zobowiązania, gdy świadczący wiedział, że nie był zobowiązany do świadczenia, albo gdy świadczenie odpowiadało obowiązкови moralnemu lub względem przyzwoitości. Żaden z tych przypadków tu nie zachodził. Powódka, która byłaby obowiązana twierdzić i udowodnić, że zachodził jeden z powyższych przypadków, jeżeliby chciała przeciwstawić go obronie pozwanego, wcale podobnych twierdzeń w toku procesu w instancjach merytorycznych nie wysuwała, w szczególności nigdy nie twierdziła, że pozwany świadczenie uiszczal jej pewne sumy, wiedząc, iż sumy te nie jest obowiązany płacić. (O obowiązku moralnym lub względach przyzwoitości oczywiście w danych okolicznościach nie mogło być mowy).

Pozwany nie żądał zwrotu wpłaconych sum, lecz przedstawił pokwitowania i obliczenie, z którego wynikało, że zapłacił więcej, niż ustawa nakazywała, a twierdzeniu pełnomocnika powódki, że był obowiązany płacić więcej (rzekomy udział w zyskach) — przeciwstawił zarzut lichwy pieniężnej. Sąd Apelacyjny, ustalwszy, że umowa była lichwiarska, obliczył wpłacone przez pozwanego sumy, stwierdził, że pozwany zapłacił więcej, niż należało, i dlatego powództwo oddał.

Należy poza tym zaznaczyć, że § 814 k. c. nie można stosować do lichwiarskich odsetek, których wymawianie i pobieranie w jakiegokolwiek formie jest kategorycznie zakazane (§ 1 rozp. o lichwie pieniężnej); nie chodzi więc tu o świadczenie uiszczenie należnego zobowiązania, lecz o pobieranie świadczeń wbrew ustawowemu zakazowi. Jeżeli zaś cel świadczenia (w danym przypadku lichwa) jest taki, że przyjmujący świadczenia narusza ustawowy zakaz, to jest obowiązany je zwrócić na podstawie § 817 k. c.

Ponieważ skarga rewizyjna nie podnosi innych za-

rzutów, a wyrok Sądu Apelacyjnego nie narusza prawa materialnego, to skarga rewizyjna podlega oddaleniu.

159.

Występować w sądach bez adwokata na podstawie art. 87 k. p. c. mogą tylko sędziowie, prokuratorzy, profesorowie i docenci prawa polskich szkół akademickich, stali urzędnicy referendarscy Prokuraturii Generalnej i mający kwalifikacje sędziowskie lub adwokackie notariusze, pozostający w czynnej służbie, natomiast nie mogą korzystać z tego uprawnienia emerytowani i byli sędziowie, prokuratorzy, profesorowie, docenci itd.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 września 1936 C. III. 1481/35.

Sąd Okręgowy w Grudziądzu odrzucił skargę kasacyjną powoda na postanowienie Sądu Okręgowego z 13 czerwca 1935. Powód wniósł na powyższe postanowienie zażalenie, które sam podpisał.

Na podstawie art. 86 i 123 k. p. c. w postępowaniu przed Sądem Najwyższym strona może działać tylko przez adwokata. Powód wprawdzie utrzymuje, że jako emerytowany sędzia śledczy może występować przed sądami bez adwokata, i że go nie obowiązują przepisy art. 86 i 123 zd. 2 k. p. c. Pogląd powoda jest mylny. Przepisy art. 87 k. p. c. jako stanowiącego wyjątek od ogólnej zasady, nie można rozciągać na osoby, w tym przepisie nie wymienione. Sędziowie, prokuratorzy, profesorowie i docenci prawa i stali urzędnicy referendarscy Prokuraturii Generalnej, oraz mający kwalifikacje sędziowskie lub adwokackie notariusze — w rozumieniu art. 87 k. p. c. — to tylko czynni, pozostający na służbie państwowej sędziowie, prokuratorzy, docenci itd., a nie byli sędziowie, byli prokuratorzy, lub emerytowani sędziowie, prokuratorzy itd. Jak to z oczywistością wynika z art. 87 k. p. c., ustawa czyni wyjątek nie dla osób, mających potrzebne do prowadzenia spraw sądowych kwalifikacje naukowe i inne, lecz dla osób, zajmujących pewne stanowiska służbowe i czynnych na tych stanowiskach, a zarazem posiadających kwalifikacje, potrzebne do prowadzenia sprawy w sądzie. Gdyby było inaczej, gdyby chodziło tylko o kwalifikacje, przepis ustawy zamaczałby, że osoby, posiadające potrzebne, określone w ustawie kwalifikacje, mogą prowadzić sprawy bez adwokata. Cel ustawy był inny. Chodziło tu nie tylko o kwalifikacje facho-

we, lecz i o gwarancje, które daje należenie do korporeacji adwokackiej lub zajmowanie pewnego stanowiska służbowego. Z tej przyczyny przepis art. 87 k. p. c. nie obejmuje wszystkich osób, mających odpowiednio kwalifikacje naukowe i fachowe, nie obejmuje byłych adwokatów, byłych sędziów, prokuratorów, profesorów itd., nie obejmuje emerytowanych sędziów, prokuratorów, profesorów itd. Zarówno stały urzędnik referendarski Prokuratorii Generalnej, jak i notariusz, prokurator, sędzia itd., będąc zwolniony z urzędu lub stanowiska, traci przywilej, przewidziany w art. 87 k. p. c., podobnie jak adwokat, który wystąpił z adwokatury.

W niniejszej sprawie, gdy powód założył skargę kasacyjną, przewodniczący Sądu Okręgowego zezwał powoda, by uzupełnił ją w terminie tygodniowym podpisem adwokata. Wskutek zażalenia powoda Sąd Apelacyjny w Poznaniu uchylił to zarządzenie. Jednak to postanowienie Sądu Apelacyjnego nie może krępować Sądu Najwyższego, gdyż dotyczy nie podlegającego rozpoznaniu zażalenia, lecz skargi kasacyjnej, przy czym Sąd Apelacyjny w ogóle nie mógł rozpoznawać zażalenia na zarządzenie, które na zasadzie art. 141 § 1 zd. ost. nie podlegało zażaleniu i które było wydane przez sąd II instancji.

Skoro więc zażalenie do Sądu Najwyższego na odwołanie skargi kasacyjnej jest dopuszczalne (art. 429 § 2 k. p. c.), lecz musi być wniesione przez adwokata (art. 123 k. p. c.), to z braku podpisu adwokata należało je zwrócić Sądowi Okręgowemu celem postąpienia według przepisu art. 141 k. p. c. (art. 441 § 1 i 399 k. p. c.).

160.

W razie przerachowania pretensji osobistej na sumę wyższą od przerachowanego zabezpieczenia hipotecznego tej pretensji niezabezpieczona część pretensji osobistej nie stanowi wierzytelności hipotecznej, a przeto nie rozciągają się na nią przepisy art. 2 i 3 ustawy z 29 marca 1933 poz. 213.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 września 1936 C. III. 361/35.

Pełnomocnik powódki żądał w pozwie zasądzenia od pozwanych solidarnie 7861.11 zł z 7 $\frac{1}{2}$ % od 1 stycznia 1933, ewentualnie nakazania im, aby zezwolili na wpis w oddziale III księgi wieczystej nieruchomości Orsk k. 80 zabezpieczenia hipotecznego dla pretensji osobistej powódki z hipoteki w sumie

438000 mk., zapisanej w oddziale III tejże księgi wieczystej pod Nr 9 w sumie 7861.11 zł z 7 $\frac{1}{2}$ % w randze i z prawem pierwszeństwa przed hipoteką, zapisaną dla pozwanych Franciszki, Anny, Elżbiety, Rocha, Romana i Pelagii G. w wysokości 42000 zł w zlocie.

Na uzasadnienie powyższego żądania pełnomocnik powódki podał, że na nieruchomości Orsk k. 80 ciąży hipoteka w wysokości 43800 mk. z tytułu reszty ceny kupna, że właścicielami tej nieruchomości byli małżonkowie Franciszek i Weronika G., którzy żyli w ogólnej wspólności majątkowej, że umową zawartą 1 marca 1927 powyższą hipotekę z odsetkami do 1 października 1927 przeliczono na 18.000 zł, przy czym zabezpieczenie rzeczowe przeliczono na 10.138.89 zł, lecz przerachowania nie uwidoczniło w księdze wieczystej; że 10 września 1929 zmarł Franciszek G., pozostawiając spadkobierców żonę Weronikę i dzieci Leokadię R., Antoninę St., Jadwigę K., Franciszkę, Annę, Elżbietę, Rocha, Romana i Pelagii G.; że spadkobiercy zawarli umowę notarialną o dział spadku, według której wdowa Weronika G. otrzymała nieruchomość, a dla pozwanych Franciszki, Anny, Elżbiety, Rocha, Romana i Pelagii G. zostały wpisane na nieruchomości hipoteki po 6000 zł w zlocie, razem na 42.000 zł w zlocie bez $\frac{9}{10}$ %; że 16 listopada 1931 zmarła Weronika G., a spadkobiercami jej są wyżej wymienione jej dzieci. Pełnomocnik powódki podniósł, że pozwani naruszyli § 2046 k. c., według którego byli obowiązani zachować sumę, potrzebną do zaspokojenia osobistej pretensji powódki lub zabezpieczyć tę pretensję hipotecznym w pierwszeństwem przed hipotekami w sumie 42.000 zł w zlocie. Żądanie zapłaty pretensji osobistej pełnomocnik powódki uzasadnił tym, że przepisy ustawy z 29 marca 1933 poz. 213 nie rozciągają się na długi osobiste, hipotecznie nie zabezpieczone, ponad to powołał się na art. 6 tej ustawy.

W odpowiedzi na pozew pełnomocnik pozwanych wniósł, by sąd nakazał pozwany zezwolić na wpis w oddziale III nieruchomości Orsk k. 80 zabezpieczenia hipotecznego dla pretensji osobistej powódki z hipoteki na 43.800 mk., zapisanej w oddziale III pod Nr 9 w sumie 7861.11 zł w zlocie z $\frac{4}{10}$ z prawem pierwszeństwa przed hipoteką w sumie 42.000 zł, natomiast by oddalił wniosek główny pozwu.

Sąd Okręgowy w Toruniu wyrokiem z 22 lutego 1934 nakazał pozwany, aby zezwolili na wpis danego zabezpieczenia hipotecznego dla pretensji powódki w sumie 7861 zł 11 gr z $\frac{4}{10}$ z żądanym pierwszeństwem, wniosek zaś główny pozwu i żądanie wyższego oprocentowania oddalił.

W skardze apelacyjnej na powyższy wyrok pełnomocnik powódki wniósł o zmianę wyroku i o zasądzenie od pozwanych na rzecz powódki 7861.11 zł z 4 $\frac{1}{2}$ % od 1 stycznia 1933 i o nakazanie mężom zamężnych pozwanych tolerowania egzekucji z majątków, wniesionych przez żony.

Pełnomocnik pozwanych wniósł o zatwierdzenie wyroku Sądu Okręgowego.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, wychodząc z założenia, że pretensja powódki jest wierzytelnością hipoteczną, do której stosuje się ustawa z 29 marca 1933 poz. 213 i z 24 października 1934 poz. 845.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powódki wnosi o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego i o uwzględnienie skargi apelacyjnej, ewentualnie o odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 1, 10 ustawy z 29 marca 1933 poz. 213 przez uznanie pretensji powódki za wierzytelność hipoteczną, aczkolwiek ta pretensja nie jest zabezpieczona hipotecznie.

Pełnomocnik pozwanych w odpowiedzi na skargę kasacyjną wniósł o jej oddalenie.

Obie strony zrzekły się rozprawy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Art. 2 ustawy z 29 marca 1933 poz. 213 odracza spłatę kapitału wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną (umownym prawem zastawu) i długów gruntowych, a art. 3 tej ustawy zakazuje egzekucji tego kapitału do dnia, do którego została odroczone płatność. Ulgi powyższe osiągają skutek z mocy samego prawa bez ujawnienia ich w księdze wieczystej (art. 10 ust. 3).

Z powyższych postanowień wynika z oczywistością, iż na podstawie ustawy z 29 marca 1933 z wymienionych w art. 2 i 3 ulg korzystają tylko długi, zabezpieczone hipoteką umowną, i długi gruntowe. Natomiast ustawa ta nie rozciąga się na wierzytelności (długi), nie zabezpieczone ani hipoteką umowną, ani nie stanowiące długów gruntowych.

W postępowaniu merytorycznym było poza sporem, że wierzytelność, której powódka dochodzi w niniejszym procesie, nie została zabezpieczona hipoteką umowną, nie jest długiem gruntowym — jak to wynika z samej istoty sporu, jest osobistą — niezabezpieczoną pretensją. Sąd Apelacyjny, wywodząc, że pretensja powódki jest wierzytelnością hipoteczną, ponieważ hipoteka 43.800 mk. nie została wykreślona, wyszedł z błędnego założenia, iż w razie przerwania pretensji osobistej na sumę wyższą od zabezpieczenia hipotecznego także niezabezpieczona część osobistej pretensji pozostaje wierzytelnością

hipoteczną, na którą rozciągają się postanowienia art. 2 i 3 ustawy z 29 marca 1933 poz. 213. To założenie jest sprzeczne z pojęciem o wierzytelności hipotecznej i z powyższymi przepisami, które, jak to wyżej przytoczono, odnoszą się do wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną i do długów gruntowych.

Art. 10 wspomnianej ustawy, rozciągający się na dłużników osobistych wierzytelności hipotecznych, również, jak to wynika z nie nasuwającej wątpliwości treści przepisu, nie dotyczy dłużników wierzytelności nie zabezpieczonych umowną hipoteką.

Ponieważ Sąd Apelacyjny oddalił powództwo, wychodząc z powyższego błędnego założenia, a ponad to przyłączył się do motywów wyroku Sądu Okręgowego, który powołał się na art. 10 ustawy z 29 marca 1933 poz. 213, błędnie uważając pozwanych za dłużników osobistych wierzytelności hipotecznej, to wyrok Sądu Apelacyjnego jako naruszający art. 2, 3 i 10 wspomnianej ustawy, został na zasadzie art. 437 k. p. c. uchylony, a sprawa — odesłana do ponownego rozpoznania.

Wywody zarówno skargi kasacyjnej, jak i odpowiedzi na tę skargę w kwestii, czy dług pozwanych jest długiem rolniczym, zostały pominięte, ponieważ rozstrzygnięcie sporu w tym przedmiocie nie należy do sądów powszechnych, lecz do urzędów rozjemczych od spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (art. 8 rozp. Prez. Rz. z 24 października 1934 w brzmieniu ustalonym w obwieszczeniu Min. Skarbu z 5 grudnia 1935, Dz. U. 1936 poz. 59).

161.

Powód, wytaczając powództwo przed sąd, w którego okręgu pozwany nie zamieszkuje, i powołując się na art. 35 k. p. c., powinien dołączyć do pozwu dokument (lub dokumenty), z któregoby wynikało, że strony zawarły umowę, o której wykonanie, unieważnienie, ustalenie istnienia, rozwiązanie itd. zostało uytoczone dane powództwo i że bądź w samej umowie oznaczyły dane miejsce jej wykonania przez obie strony lub choćby tylko przez stronę pozwaną, bądź umowa jest tego rodzaju, że sama ustawa wyznaczała miejsce jej wykonania przez stronę pozwaną, bądź sama istota umowy określa to miejsce jej wykonania, bądź wreszcie, gdy brak powyższych przesłanek, zobowiązanie, stanowiące przedmiot lub podstawę procesu, powstało w czasie, gdy pozwany mieszkał w okręgu danego sądu. Z przepisu art. 35 k. p. c. nie

wynika natomiast, że miejsce wykonania umowy musi być wyraźnie wymienione w dokumencie¹⁾ 2).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 września 1936 C. III. 178/36.

Pełnomocnik strony powodowej wniósł przeciwko pozwanemu, stałe mieszkającemu w Kartuzach, pozw do Sądu Okręgowego w Chojnicach, podając na uzasadnienie właściwości tego Sądu, że powództwo wynika ze stosunku rachunku bieżącego, że pozwany w czasie zawiązania stosunków handlowych ze stroną powodową zamieszkiwał w Chojnicach. Do pozwu pełnomocnik strony powodowej dołączył wyciąg rachunku i odpisu protokołu zeznania pozwanego, który będąc przesłuchany w sprawie swej żony, stwierdził, że „miał konto bieżące w powodowym banku mniej więcej od 1923“.

Pełnomocnik pozwanego podniósł zarzut niewłaściwości Sądu Okręgowego w Chojnicach, utrzymując, że pozwany od 1931 ma stałe zamieszkanie w Kartuzach.

Sąd Okręgowy odrzucił powyższy zarzut postanowieniem z 16 grudnia 1933.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził powyższe postanowienie, wychodząc z założenia, że oznaczenie w umowie miejsca jej wykonania jest potrzebne tylko w tym przypadku, gdy to miejsce ma być odmienne aniżeli ustawowe, jeżeli więc strona powodowa powołuje się na to, że Chojnice są z mocy ustawy, mianowicie na podstawie § 269 k. c. miejscem wykonania umowy, to musiała tylko udowodnić, że pozwany w czasie zaciągnięcia zobowiązania miał miejsce zamieszkania w Chojnicach, co — zdaniem Sądu Apelacyjnego — zostało udowodnione dołączonym odpisem protokołu łącznie z wyciągiem z ksiąg powodowego banku.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik pozwanego, wnosząc o uchylenie postanowienia Sądu Apelacyjnego

go i o uznanie Sądu Okręgowego w Chojnicach za niewłaściwy, zarzucił Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 35 k. p. c. i § 269 k. c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Według art. 35 k. p. c. powództwo o ustalenie istnienia, o wykonanie, rozwiązanie lub unieważnienie umowy, jako też o odszkodowanie z powodu niewykonania lub nienależytego wykonania umowy można wytoczyć przed Sąd miejsca jej wykonania, ale miejsce to należy stwierdzić dokumentem, dołączonym do pozwu.

§ 269 k. c. stanowi, że świadczenie ma nastąpić w miejscu, w którym dłużnik miał miejsce zamieszkania w czasie powstania zobowiązania (w miejscu, gdzie znajdowało się przedsiębiorstwo, jeżeli zobowiązanie powstało w zakresie przedsiębiorstwa), jeżeli miejsce świadczenia nie jest oznaczone uniemożliwia się go określić z okoliczności, zwłaszcza z istoty samego zobowiązania. Przeto skoro strona powodowa wytacza powództwo przeciwko pozwanemu przed Sąd, w którego okręgu pozwany nie zamieszkuje i powołuje się na art. 35 k. p. c., to powinna dołączyć do pozwu dokument (lub dokumenty), z którego powinno wynikać: 1) że strony zawarły umowę, o której wykonanie, unieważnienie, ustalenie istnienia itd. zostało wytoczone dane powództwa i 2) bądź w samej tej umowie oznaczyły dane miejsce jej wykonania przez obie strony lub choćby tylko przez stronę pozwaną, bądź umowa jest tego rodzaju, że sama ustawa wyznacza to miejsce jej wykonania przez stronę pozwaną (np. §§ 697, 700 ust. 1, 811 ust. 1, 1194, 1200 k. c., § 36 ust. o umow. ubezpiecz. itp.), bądź też sama istota umowy określa to miejsce jej wykonania (np. umowa o wybudowanie domu w okręgu danego sądu) bądź wreszcie, — gdy brak powyższych przesłanek, 3) że zobowiązanie, stanowiące przedmiot lub podstawę procesu, powstało w pewnym określonym czasie, w którym pozwany mieszkał w okręgu danego Sądu. Natomiast z przepisu art. 35 nie wynika, żeby miejsce wykonania umowy musiało być wyraźnie wymienione w dokumencie, albowiem w takim razie nie można byłoby wytaczać powództwa przed sąd miejsca wykonania umowy, choćby nie było żadnej wątpliwości, że miejsce wykonania zostało stwierdzone dokumentem. Z protokołu zeznania pozwanego w związku z wyciągiem z konta wynika, że pozwany miał w powodowym banku „konto bieżące i że w 1926, w którym stosunek stron ustał, pozwany, mieszkający wówczas w Chojnicach przyrzekł zapłacić pretensję powodowego banku. Z dołączonych do pozwu dokumentów wynika zatem, że między stronami istniała umowa o wyrównanie salda, że po-

¹⁾ W danym przypadku skarga kasacyjna nie była dopuszczalna, gdyż postanowienie Sądu Apelacyjnego, oddalające zarzut miejscowej niewłaściwości sądu, nie kończy postępowania. Zob. w tym duchu orzeczenia Sądu Najwyższego z 14 września 1934 C. III. 636/34, z 16 listopada 1934 C. II. 2270/34, z 21 maja 1935 C. II. 313/35, ogł. w OSP. XV. 197, z 11 października 1935 C. II. 1297/35, ogł. w OSP. XV. 404, z 22 listopada 1935 C. II. 1898/35, z 19 marca 1936 C. II. 2868/35 i z 6 kwietnia 1936 C. II. 2873/35, tudzież artykuł Jerzego Jodłowskiego w Polskim Procesie Cywilnym z 1935, str. 749 i nast.

²⁾ Teza powyższa jest odmienna od zasad, przyjętych w orzeczeniu sekcji II Izby cywilnej Sądu Najwyższego z 22 maja 1936 C. II. 354/36, ogłoszonych w OSP. XV. 574.

wodowy bank żąda wykonania tej umowy, i że zobowiązanie, które obecnie stanowi podstawę powództwa powstało w czasie, gdy pozwany zamieszkiwał w Chojnicach. Dokumenty powyższe stwierdzają więc, że miejscem wykonania wyżej przytoczonej umowy są Chojnice.

Sąd Apelacyjny zasadnie uznał, że strona powodowa uczyniła zadość przepisowi art. 35 k. p. c., i że Sąd Okręgowy w Chojnicach jest właściwy.

162.

Ochrona przedsiębiorcy nie jest uzależniona od tego, aby działanie osoby szkodzącej miało w swym założeniu cele konkurencyjne.

Art. 3 nie ogranicza sposobu szkodenia do występów publicznych. Także szkodenie w drodze poujnej może uzasadnić odpowiedzialność z tego przepisu.

Dla ustalenia winy krzywdziela musi być stwierdzone działanie rozmyślne lub zły zamiar.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 stycznia 1936 C. III. 520/34.

Powód jako agent ubezpieczeniowy skierował do oddziału pozwanej firmy w Katowicach w latach 1928—1929 trzy ubezpieczenia. Saldo rachunków powoda u pozwanej z uwzględnieniem wpłat ubezpieczonych do kwietnia 1931 wynosiło 23 zł 67 gr na korzyść pozwanej. Według twierdzeń powoda od 1931 nie inkasował on za te ubezpieczenia premij, gdyż ściągął je oddział pozwanej w Katowicach bezpośrednio. Gdy listem z 21 października 1932 zawiadomił oddział pozwanej w Katowicach powoda, że saldo na jego niekorzyść w dalszym ciągu wynosi 23 zł 67 gr, powód zażądał przesłania mu szczegółowego obliczenia z powołaniem się na to, że od roku nie otrzymał żadnych not buchalteryjnych. Na to otrzymał listem z 2 grudnia 1932 odpowiedź, że dwa z nastarczonych przez niego ubezpieczeń zostały stornowane, zaś za trzecie nie wpłynęła jeszcze składka płatna 16 października 1932, wobec czego saldo na niekorzyść powoda wynosi nadal tą samą kwotę. Zanim powód miał możliwość odpowiedzenia na ten list, pozwana umieściła imię i nazwisko powoda 5 grudnia 1932 na czarnej liście Nr 18, dotyczącej agentów zalegającym z saldem. Powód twierdzi, że z saldem nie zalegał, gdyż trzeci ubezpieczony Ignacy K. uiszczył swe składki przed dniem umieszczenia powoda na czarnej liście. Postąpienie pozwanej skwalifikował powód jako sprzeczne z zasadami art. 3 ustawy z 2

sierpnia 1926 Dz. Ust. R. P. Nr 96 poz. 559 o nieuczciwej konkurencji i twierdzi, że umieszczenie na liście wyrządziło mu z winy pozwanej szkodę, gdyż wskutek tego interesanci odprawiają powoda, agenci bowiem konkurencyjni rozpowszechniają w miejscach publicznych wiadomość o umieszczeniu powoda na czarnej liście, a również inne towarzystwa ubezpieczeniowe wzbraniają się powierzać powodowi przedstawicielstwo. Pozwana odmówiła odpowiedniego sprostowania w liście związku. Wobec tego zażądał powód zasądzenia pozwanej na ryczałtowe odszkodowanie 10.000 zł i na ogłoszenie wyroku w trzech dziennikach polskich w Warszawie, Katowicach i Krakowie.

Pozwana wniosła o oddalenie pozwu twierząc, że powód w chwili umieszczenia go na liście informacyjnej rzeczywiście zalegał z zapłatą, wobec czego postąpienie pozwanej było usprawiedliwione; umieszczenie to nie wyrządziło powodowi żadnej szkody, listy informacyjne mają bowiem charakter ściśle poufny, z listy tej został powód na wniosek pozwanej skreślony 30 grudnia 1932. Wreszcie zarzuca pozwana, że powód nie jest przedsiębiorcą i przepisy ustawy o nieuczciwej konkurencji nie mają do niego zastosowania, tudzież, że Sąd w Katowicach nie jest właściwy, gdyż umieszczenia na liście dokonała centrala w Warszawie.

Sąd Okręgowy w Katowicach postanowieniem z 5 kwietnia 1933 odrzucił zarzut miejscowej niewłaściwości Sądu, zaś wyrokiem wstępnym z 7 lipca 1933 uznał powództwo co do zasady za słuszne. Sąd ten ustalił, że powód miał charakter przedsiębiorcy, że w chwili umieszczenia go na liście informacyjnej jego saldo u pozwanej było dodatnie, że umieszczając powoda na liście działała pozwana niedbale i że powód doznał istotnie przez to uszczerbku i szkody, której ustalenie wymaga jeszcze dalszych wyjaśnień.

Skargi apelacyjnej strony pozwanej Sąd Apelacyjny zaskarżonym wyrokiem nie uwzględnił, podzielaając zapatrywanie prawne Sądu I instancji, że w niniejszym przypadku ma zastosowanie art. 3 u. o. n. k. Umieszczenie powoda na liście agentów zalegających z saldem uznał Sąd za sprzeczne z wymogami dobrych obyczajów i uczciwością kupiecką, gdyż nie było zgodne z prawdą, jakoby powód zalegał z saldem. Powoda jako agenta ubezpieczeniowego zaliczył Sąd do przedsiębiorców, uważając też w tym kierunku za miodrodajną opinię prof. Zolla, jako komentatora ustawy. Sąd ustalił winę strony pozwanej na tej podstawie, że umieszczenie powoda na liście dokonała bez wezwania powoda do zapłaty, że rozchodziło się o drobną kwotę, że nie umieściła sprostowania, wyja-

śniącego, że umieszczenie nastąpiło przez pomyłkę. Sąd ustalił wreszcie, że powód doznał szkody przez umniejszenie się kręgu jego klienteli, co uzasadnia zasadność jego roszczeń nawet wówczas, gdyby przyjęło się za prawdziwe twierdzenie pozwanego towarzystwa, że umieszczenie powoda na liście było bez wpływu na jego stosunek do towarzystw ubezpieczeń.

W skardze kasacyjnej zarzucała strona pozwana naruszenie przepisów art. 3 u. o. n. k. i pogwałcenie postanowień art. 227, 231, 249, 250, 351 i 354 k. p. c. i wniosła o zmianę wyroku Sądu Apelacyjnego w ten sposób, że powództwo zostaje oddalone ewentualnie o uchyleniu tego wyroku i odesłaniu sprawy Sądowi Apelacyjnemu, tudzież o przyznaniu jej kosztów sporu.

Powód wniósł o oddalenie kasacji i przyznanie mu kosztów z uwzględnieniem 100% podwyżki za zastępstwo.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi kasacyjnej, Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Powołanie się skargi kasacyjnej na wywody pisma apelacyjnego nie może odnieść skutku, skarga kasacyjna bowiem w myśl postanowień art. 427 k. p. c. powinna zawierać przytoczenie podstaw kasacyjnych oraz ich uzasadnienie, pod uwagę mogą być zatem brane tylko te jej wywody, jakie sama przytacza.

Kasacja zarzuca przede wszystkim naruszenie zasad art. 3 u. o. n. k. przez uznanie powoda za przedsiębiorcę w rozumieniu tego art., tudzież zarzuca pogwałcenie postanowień art. 351 k. p. c. przez nieuzasadnienie tego stanowiska. Zarzut ten nie może być uwzględniony. Sąd Apelacyjny bowiem wyraźnie podzielił zapatrywanie prawne Sądu I instancji, że powód jako agent handlowy, wykonywujący wolny zawód jest przedsiębiorcą, o jakim mowa w art. 3 u. o. n. k., a zapatrywanie to nie wykazuje błędu. Agent ubezpieczeniowy, sprawujący samodzielnie swój zawód, ma krąg interesów wchodzących w zakres jego praw podmiotowych, wymagających ochrony, gdy tego zachodzi potrzeba. Do praw tych należy możliwość dokonywania za zapłatą świadczeń, wchodzących w skład jego zawodu a więc możliwość swobodnego wyszukiwania klientów dla towarzystw ubezpieczeń, korzystających z usług danego agenta, tudzież możliwość nawiązywania stosunków umownych z tymi towarzystwami ubezpieczeniowymi. Te świadczenia, stwarzają pewną wartość gospodarczą, która istnieje poza wartością rzeczy zmysłowych, niezbędnych do wykonywania zawodu. Wartość ta zależy od wyrobienia sobie przez agenta opinii o jego uczciwości i sumienności, od wyrobienia sobie uznania co do cenności świadczonych przez niego usług i od zaufania pozyskanego

skutecznością zabiegów, — ma ona swój samosty byt, przedstawia pewne dobro, które w rozumieniu art. 3 u. o. n. k. zaliczyć należy do przedsięwzięcia, a agentów ubezpieczeniowych do przedsiębiorców. Przewidziana w tym przepisie ochrona przedsiębiorcy nie jest uzależniona od tego, by działaniu osoby szkodzącej przedsiębiorcy miało w swoim założeniu cele konkurencyjne. Tłumaczenie przez Sąd I instancji zasad art. 3 odpowiadało tak rozumianym postanowieniom tego przepisu, zaś Sąd Apelacyjny przez podzielenie prawnego zapatrywania Sądu I instancji nie naruszył tych zasad i nie potrzebował dodatkowo zasadniać tego zapatrywania, wystarczyło bowiem powołanie się na ocenę tego zagadnienia podaną w wyroku Sądu I. Uznanie przy tym opinii autora ustawy jako komentatora za miarodajną nie stanowiło wady postępowania z art. 351 k. p. c., skoro Sąd doszedł do tych samych wyników interpretacyjnych co komentator.

Zastosowanie w danej sprawie postanowień art. 3 u. o. n. k. a nie innych zasad prawnych nie naruszyło też tego przepisu. W myśl bowiem art. 15 tej ustawy wówczas tylko należy stosować przepisy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, zamieszczone w dotychczasowych ustawach, o ile skierowane są przeciw czynom nieunormowanym w tej ustawie. Czynny zaś, o które w sprawie chodzi, są unormowane w art. 3 ustawy. Zresztą roszczenie pozwu mogłoby mieć również swe oparcie w § 824 niem. k. c.

Nie może też odnieść skutku zarzut kasacji, że Sąd błędnie ocenił znaczenie umieszczenia agenta na liście informacyjnej, przyjmując bez podstaw faktycznych i bez uzasadnienia, że umieszczenie takie może odebrać agentowi klientów, nie uwzględnił zaś obrony pozwanej, że lista jest poufna, ani nie dopuścił dowodu ze świadków, powołanych przez pozwaną, a mających wyjaśnić charakter listy. Treść zaskarżonego wyroku wskazuje na to, że Sąd Apelacyjny orzekł zgodnie z przepisem art. 411 k. p. c. nie tylko na podstawie przewodu apelacyjnego, ale także na podstawie przewodu w Sądzie Okręgowym. Ten zaś Sąd ustalił, że celem listy informacyjnej jest, by inne towarzystwa ubezpieczeniowe poinformować, który agent jest niesumienny i niegodny zaufania i przestrzec przed nim. Z ustalenia tego wynika, że Sąd Okręgowy, który postanowieniem z 24 maja 1933 wezwał pozwaną o przedłożenie okólnika, odnoszącego się do list informacyjnych miał też na uwadze treść tego okólnika, który dał Sądowi dostateczne podstawy do ustalenia celu list informacyjnych w taki sposób, jaki podał wyrok Sądu I instancji. Na okólniku tym mógł się Sąd oprzeć tym bardziej, że stro-

na pozwana sama powoływała się na jego treść, jako na podstawę wysłania zawiadomienia, mającego na celu umieszczenie nazwiska powoda w liście informacyjnej. Ocena Sądu, że lista ta jest dla agentów bardzo niebezpieczna, gdyż podcina im powodzenie a nawet byt, odpowiada logicznemu tokowi wnioskowania. Mając zaś oparcie w takim środku dowodowym nie potrzebował Sąd dopuszczać i przeprowadzać dalszych dowodów celem wyjaśnienia charakteru listy, skoro istnienie okólnika i jego treści nie było sporne. Twierdzone przez stronę pozwaną poufność tej listy nie odgrywała roli, gdyż art. 3 u. o. n. k. nie ogranicza sposobu szkodenia przedsiębiorcy o publicznych wystąpieniach, wobec czego nawet poufne szkodenie może wywołać odpowiedzialność z tego przepisu. Nie miał zatem Sąd Apelacyjny obowiązku uwzględnienia tej poufności, jako czynnika uchylającego winę, jeśli tylko treść listy doszła do wiadomości innych osób poza poszkodowanym. Pominiecie więc dalszych twierdzeń i dowodów strony pozwanej, mających wykazać charakter listy informacyjnej i jej poufność nie pogwałciło przepisów art. 227, 250 czy 351 k. p. c., ocena zaś tej listy nie naruszała zasad art. 3 u. o. n. k.

Natomiast słuszny jest zarzut kasacji, że ustalenie w zaskarżonym wyroku winy pozwanej spółki narusza ostatnio wymienione przepisy k. p. c. tudzież art. 3 ustawy podawanie nieprawdziwych wiadomości o przedsiębiorstwie i nakłada na krzywdziciela w razie jego winy obowiązek wynagrodzenia szkody. Ponieważ ustawa nie podaje szczególnych znamion pojęcia winy w rozumieniu jej art. 3, natomiast w ostatnim zdaniu tego artykułu postanawia, że oparte na nim roszczenia podlegają przepisom art. 1, przeto wina krzywdziciela musi być ustalona w takim zakresie, jaki obejmuje art. 1, a więc ustalenie musi stwierdzać, czy zaistniał zły zamiar (działanie rozmyślne), czy tylko oczywiste niedbalstwo. Przy ocenie winy pozwanego towarzystwa Sąd Apelacyjny nie rozważył w dostatecznej mierze tych przesłanek, opierając się jedynie na stwierdzeniu, że saldo powoda w grudniu 1932 było dodatnie. Do przyjęcia winy pozwanego nie wystarczało jednak ustalenie tego faktu. Koniecznym bowiem było stwierdzenie ponadto, czy pozwana towarzystwo bądź rozmyślnie nie wpisywało należności powoda na jego saldzie, bądź też, że dopuściło się ono takiego niedbalstwa, które mogło mu być poczytane za winę, a więc, że przy ustalaniu tego salda nie dolożyło staranności wymaganej w obrocie. Zaskarżony wyrok żadnych ustaleń w tym kierunku nie zawiera. Pozwane towarzystwo wskazuje w kasacji, że broniło się zarzutem, iż listem poleconym z 21 li-

stopada 1932 wezwało powoda o potwierdzenie ujemnego salda z tym, że brak odpowiedzi uzna za potwierdzenie salda a na list ten powód przez 5 tygodni nie odpowiedział. Wprawdzie brak odpowiedzi nie musiał, jak mniema kasacja, chronić pozwanego od odpowiedzialności, jednak mógł on odpowiedzialność tę w pewnej mierze zmniejszać, o ile zaniebdanie udzielenia bezzwłocznej odpowiedzi sprzeciwiało się obowiązującym w obrocie nawyknierniom i zwyczajom. Przy rozpatrywaniu znaczenia i skutków niedzielenia tej odpowiedzi, Sąd pominął rozważenie zachowania się powoda (§ 346 niem. kod. hand.) i możliwości istnienia winy również po jego stronie (§ 254 niem. k. c.).

Słuszne są także zarzuty kasacji, że Sąd z naruszeniem postanowień art. 3 i 1 liczba 2 nie ustalił w dostatecznej mierze niedbalstwa pozwanego, które by przedstawiało się jako oczywiste, a więc nie dające się usprawiedliwić czy to błędem zarachowania, czy pomyłką, czy innym zdarzeniem, a również nie ustalił złego zamiaru pozwanego towarzystwa, mimo to zaś uznał roszczenie dochodzone pozwem za usadnione co do zasady. Od ustalenia, czy zachodziło oczywiście niedbalstwo, czy także zły zamiar zależeć mogło stwierdzenie, czy zasada roszczeń powoda jest usprawiedliwiona i w jakim zakresie. O ile bowiem wprowadzenie w błąd klienteli powoda było wywołane tylko niedbalstwem pozwanego, wówczas odpadłaby dla powoda możność żądania pokutnego i o tyle zasada roszczeń musiałaby być wyłącza. Na zakres odpowiedzialności może też wywierać wpływ współtwina pokrzywdzonego (§ 254 k. c.) przez niedołożenie staranności, o ile w danej sytuacji można je było od niego wymagać.

Nie można też odmówić słuszności zarzutowi kasacji, że przed wydaniem wyroku wstępnego o zasadzie, koniecznym jest w sporze o odszkodowanie ustalenie rzeczywistego istnienia szkody, gdyż bez szkody brak roszczeniu odszkodowawczemu zasadności. Wyrok w myśl postanowień art. 351 k. p. c. musi w powodach rozstrzygnięcia ustalić swą podstawę faktyczną przez wskazanie faktów, które Sąd uznał za udowodnione i dowodów, na jakich się oparł. Tymczasem zaskarżony wyrok z naruszeniem tego przepisu takiej podstawy faktycznej nie zawiera. Stwierdzenie w nim, że powód doznał szkód przez zmniejszenie kręgu klienteli nie jest poparte żadnym faktem. Podobne ustalenie w wyroku Sądu Okręgowego również nie przytacza dowodów, na jakich ten Sąd je oparł. Oba natomiast Sądy pominęły zupełnie obronę pozwanej i zaoferowane przez nią dowody na fakt, że powodowi żadna szkoda nie powstała i ten sporny punkt

wbrew zasadzie art. 227 k. c. nie został wszechstronnie wyświetlony. Wyjaśnienie go było konieczne do stanowczego rozstrzygnięcia stosunku spornego także przy ocenie, czy roszczenie można uznać za usprawiedliwione w zasadzie (art. 341 § 1 k. p. c.).

Uchylenia te mogły wpłynąć stanowczo na wynik sprawy, gdyż w razie gdyby wina pozwanej lub szkoda powoda nie zostały w prawidłowy sposób ustalone, roszczenie odszkodowawcze powoda mogłoby się przedstawiać jako w ogóle nieuzasadnione, w razie zaś ustalenia podzielonej wina stron, odpowiedzialność pozwanego mogłaby ulec ograniczeniu.

Wreszcie wyroki obu Sądów pominięły zupełnie rozstrzygnięcie o punkcie 2 żądania pozwu, jakkolwiek nie dotyczył on wysokości żądania a Sąd uznawał sprawę za dostatecznie wyjaśnioną do stanowczego rozstrzygnięcia.

Wobec zasadności części zarzutów odnoszących się do pogwałcenia istotnych przepisów postępowania wyrok zaskarżony musiał ulec uchyleniu w całości.

163.

Kto nabywa na licytacji skład towarów przedsiębiorstwa, odpowiada za zaległy z przedsiębiorstwa podatek przemysłowy, jeżeli przedsiębiorstwo swe prowadzi na tym samym miejscu, gdzie dawne przedsiębiorstwo było prowadzone.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 stycznia 1936 C. III, 524/34.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Urząd Skarbowy w Tarnowskich Górach, dochodząc w drodze przymusowej ścigania podatku przemysłowego za 1931 z przedsiębiorstwa handlu drzewem, jakie w 1931 prowadził Izydor M., zajął parkan, szopę drewnianą i drzewo wycieczone w pozwie. Powódka Buchła M. zażądała zwolnienia tych przedmiotów od egzekucji, twierdząc, że stanowią one jej własność, gdyż kupiła je dla siebie za własne pieniądze częściowo na sprzedaży licytacyjnej, częściowo zaś od Arona B., który nabył je również na licytacji.

Pozwany przyznał, że zajęte przedmioty nabyła powódka dla siebie i jest ich właścicielką, twierdzi natomiast, że przedmioty te zostały zajęte w przedsiębiorstwie obłożonym podatkiem, które powódka przejęła od swego syna i prowadzi je nadal na tym samym miejscu i tego samego rodzaju co syn. Dlatego zdaniem pozwanego odpowiada powódka po myśli

art. 36 i 92 ustawy o podatku przemysłowym za zaległe podatki przemysłowe poprzednika przedsiębiorstwa.

Wydział zamiejscowy w Tarnowskich Górach Sądu Okręgowego w Katowicach wyrokiem z 9 maja 1933 orzekł zgodnie z żądaniem pozwu a odwołania strony pozwanej Sąd Apelacyjny w Katowicach zaskarżonym wyrokiem nie uwzględnił, uznając za słuszne ustalenia Sądu Okręgowego, że przedsiębiorstwo dłużnika podatkowego zostało przez sprzedawcę egzekucyjną zupełnie zlikwidowane i że przedsiębiorstwo, które powódka prowadzi jest nowym, nie mającym nie wspólnie z przedsiębiorstwem Izzydora M. Wniosek ten oparł Sąd Apelacyjny na przesłankach faktycznych: że skład drzewa dłużnika podatkowego został sprzedany na publicznej licytacji przez komornika sądowego, że poza miejscem, na którym skład się znajdował, nie przejęła powódka innych rzeczy stanowiących to przedsiębiorstwo, że pozwany nie ofiarował dowodów na to, że przejęcie przedsiębiorstwa nastąpiło w drodze umowy powódki z jej synem, że pozwany nie poparł żadnymi dowodami swego twierdzenia, iż zakupienie ruchomości przez powódkę nastąpiło dla obejścia § 36 u. o. n. p. pp. przemysłowym, że fakt egzekucyjnej sprzedaży ruchomości przemawia przeciw ustaleniu, że ich zakupienie przez powódkę nastąpiło dla obejścia art. 36, że brak podstaw do przyjęcia, iż wierzytelności, dla których zaspokojenia nastąpiła egzekucyjna sprzedaż przedsiębiorstwa dłużnika podatkowego, były pozorne.

W skardze kasacyjnej zarzucił pozwany naruszenie postanowień art. 36 i 92 ustawy z 15 lipca 1925 (Dz. U. R. P. poz. 550) o państwowym podatku przemysłowym, wskazując na to, że Sąd Apelacyjny nie uwzględnił, iż opodatkowaniu w myśl tych przepisów ulega przedmiot a nie podmiot danej jednostki gospodarczej. Zmiana w osobie właściciela nie może zmienić istniejącego zespołu stosunków gospodarczych, tworzących dane przedsiębiorstwo. O zespole zaś stosunków gospodarczych decyduje wyłączenie zamierzony cel gospodarczy, a ten przy prowadzeniu przedsiębiorstwa przez powódkę nie uległ zmianie, prowadzi ona bowiem to przedsiębiorstwo w tym samym miejscu, tego samego rodzaju, bez przerwy uzasadniającej przyjęcie wygaśnięcia poprzedniego przedsiębiorstwa, korzysta wreszcie z najważniejszej korzyści natury gospodarczej, jaką dla przedsiębiorstwa jest klientela związana ze stosunkami handlowymi. Nie uwzględnił też Sąd stosunku pokrewieństwa łączącego powódkę z dłużnikiem podatkowym.

Rozpoznając te zarzuty Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Ustalenia zaskarżonego wyroku i wnioski na ich podstawie wysnute wskazują na to, że Sąd Apelacyjny nie ocenił należycie pojęcia przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 92 ustawy o pod. przem. W szczególności nie rozróżnił Sąd, że wchodzące w skład przedsiębiorstwa ruchomości nie wyczerpują pojęcia przedsiębiorstwa jako odrębnej jednostki gospodarczej, podlegającej opodatkowaniu w myśl przepisu.

W uchwale z 27 stycznia 1932 (L. III. Prez. 147/31 w sprawie III. Z. Rv. 1799/31) ustalił już Sąd Najwyższy wpisano do księgi zasad prawną zasadę, że podatek przemysłowy korzysta z pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem, bez względu na to, czy ruchomości takie są własnością podatnika, czy też osób trzecich. Wyjaśniono przy tym, że przedsiębiorstwo stanowi zespół urządzeń technicznych i przedmiotów majątkowych, połączonych z pracą ludzką celem osiągnięcia zysku. Osoba właściciela przedsiębiorstwa nie odgrywa przy odpowiedzialności za ten podatek roli o tyle, że podstawą opodatkowania jest obrót w przedsiębiorstwie i objętne muszą być prawa prywatne przedsiębiorcy do majątku wchodzącego w skład przedsiębiorstwa.

W wyroku z 30 września 1932 Nr III. 2. C. 71-32 rozwinął Sąd Najwyższy tę zasadę wyrażając zapatrywanie, że podatek przemysłowy jest podatkiem realnym, ustawa bowiem bierze za punkt wyjścia opodatkowanie przedsiębiorstwa czyli przedmiot opodatkowania a nie jego podmiot. Sama zmiana w osobie właściciela przedsiębiorstwa nie jest zdolna zamienić istniejącego przedsiębiorstwa w nową jednostkę, która tworzyłaby nowy odrębny przedmiot opodatkowania z tym skutkiem, że opodatkowanie odnośnego przedsiębiorstwa za okres przed przejściem jego na nowego dzierżyciela dotyczyłoby przedsiębiorstwa innego. O tożsamości nie decyduje przynależność przedsiębiorstwa do pewnego podmiotu, lecz miarodajne są wyłącznie znamiona gospodarcze. Chodzi o to jedynie, czy warsztat pracy pozostał jeden i ten sam. Ta zaś przesłanka stwierdzana być może tylko na podstawie okoliczności faktycznych, świadczących o tym, że ciągłość stosunków składających się na utworzenie przedsiębiorstwa została utrzymana, czy też przerwana. W skład przedsiębiorstwa wchodzi bowiem poza rzeczami ruchomymi, czy nieruchomymi, także inne wartości, decydujące o jego istnieniu i świadczące o trwaniu tego samego przedsiębiorstwa niezależnie od tego, kto jest jego właścicielem czy dzierżycielem. Do wartości takich należy na przykład siła atrakcyjna, jaką przedsiębiorstwo wywiera na odbiorców, która może być wzmocniona przez dobór

miejsca, zalety organizacji, umiejętność zaspokajania potrzeb klientów, nawiązanie kontaktu z dostawcami i odbiorcami itp. Wartości te mogą być niezależne od tego, czy świadczenia dokonywane na rzecz innych osób (zwłaszcza dostarczanie towarów i wytworów) uległy przemijającej przerwie. Wysprzedanie zapasu towarów a nawet urządzenia, czy to w sposób dobrowolny czy nawet przymusowy, nie musi wywoływać likwidacji przedsiębiorstwa i dlatego nie może być uważane za wystarczającą przesłankę faktyczną dowodzącą, że przedsiębiorstwo wstrzymało na stałe swą działalność i że przestało istnieć.

Tych wszystkich okoliczności Sąd Apelacyjny nie wziął pod uwagę a wywody zaskarżonego wyroku przemawiają zatem, że Sąd identyfikuje sprzedaż ruchomości w skład przedsiębiorstwa wchodzących ze sprzedażą samego przedsiębiorstwa, Sąd bowiem, mając jako jedyną podstawę faktyczną protokół licytacyjnej sprzedaży ruchomości przyjmując najpierw, że został sprzedany skład drzewa, następnie ustala, że innych rzeczy powódka nie przejęła, potem wywodzi, że egzekucyjna sprzedaż ruchomości przemawia za brakiem przejścia przedsiębiorstwa, wreszcie podaje, że nastąpiła egzekucyjna sprzedaż przedsiębiorstwa. Tymczasem do ustalenia, że innych „rzeczy“ poza ruchomościami powódka nie przejęła, brak było jakichkolwiek przesłanek faktycznych, zaskarżony wyrok nie uzasadnia też, na jakiej podstawie doszedł Sąd do tego ustalenia. Te same braki zawiera ustalenie, że nastąpiła egzekucyjna sprzedaż przedsiębiorstwa, przy czym popada ono w sprzeczność z protokołem licytacyjnym, w którym o sprzedaży przedsiębiorstwa nie ma zupełnie mowy, a który wykazuje jedynie sprzedaż poszczególnych przedmiotów.

Ponadto nawet sprzedaż całego przedsiębiorstwa innej osobie nie miałyby, jak to wykazano, wpływu na obowiązek uiszczenia podatku przemysłowego, któremu przedsiębiorstwo to podlegało za okres podatkowy z czasu przed sprzedażą przedsiębiorstwa, podatnikowi bowiem w myśl art. 1 ustawy podlegają przedsiębiorstwa bez względu na to, kto w chwili płatności podatku jest ich właścicielem.

Nabywanie ruchomości, wchodzących w skład przedsiębiorstwa, a nawet całego przedsiębiorstwa na egzekucyjnym przetargu przymusowym nie musi dowodzić jeszcze tego, jakoby w ten sposób nabyte przedsiębiorstwo przestało być dawnym a stało się jakimś zupełnie nowym, oderwanym od sprzedanego w drodze licytacji, zwłaszcza wtedy, gdy prowadzone jest nadal na tym samym miejscu, trudni się operacjami tego samego rodzaju, wśród takich samych warunków gospodarczych, zaspokajając potrzeby takiej sa-

mej klienteli. Nie bez znaczenia może być przy tym rozważenie okoliczności, że nowy właściciel jest członkiem rodziny dawnego właściciela.

Skutkiem nieuwzględnienia tych wszystkich momentów i niedostatecznego wyświetlenia, czy w spornej sprawie może być mowa o stworzeniu przez powódkę nowego przedsiębiorstwa w takim rozumieniu tego pojęcia, jakie według powyższych rozważań ma na uwadze ustawa o państwowym podatku przemysłowym, zaskarżony wyrok naruszył przepis art. 92 ustawy i musi ulec uchyleniu przy równoczesnym odesłaniu sprawy sądowi, który wydał wyrok, a to celem dokonania dalszych ustaleń faktycznych, niezbędnych do rozstrzygnięcia według tej wykładni prawa, jaką powyżej przedstawiono.

Ponieważ powódka wystąpiła z twierdzeniem, że przedsiębiorstwo jej syna przestało istnieć, a zajęcie nastąpiło w nowym przedsiębiorstwie przez nią utworzonym, na powódce spoczywa ciężar ofiarowania dowodów na poparcie jej twierdzeń, albowiem chodzi o twierdzenia uzasadniające roszczenia powódki. Mylnym jest zatem, jak słusznie zarzeka kasacja, mniemanie wyrażone w zaskarżonym wyroku, że pozwany winien udowodnić, iż między powódką a jej synem zaistniała umowa o przejęciu przedsiębiorstwa. Również nie potrzebował powód udowodnić, że wierzytelności, dla zaspokojenia których nastąpiła sprzedaż przymusowa, były pozorne. Wprawdzie chodziłoby o zarzut, co do którego miałyby pozwany ciężar dowodu, jednak byłby on istotny dopiero wówczas, gdyby powódka udowodniła zawarcie umowy.

Przy ponownym rozstrzygnięciu sprawy Sąd Apelacyjny będzie też musiał mieć na uwadze, że wobec zasady art. 3 k. p. c. zędnym jest orzekanie o ustaleniu stosunku prawnego, skoro wskutek dalszego wniosku pozwu orzeka się o samym świadczeniu.

164.

Ważność umowy o przystąpienie do spółdzielni nie zależy od podania daty przystąpienia w deklaracji, jeżeli data przyjęcia członka przez zarząd jest w oświadczeniu zarządu zamieszczona.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 marca 1936 C. III. 692/34.

Sąd Okręgowy w Poznaniu zmienił wyrok Sądu Grodzkiego i oddalił powództwo o zasądzenie od pozwanego 1000 zł tytułem nieuiszczonego udziału w spółdzielni „Bank Ludowy w Lesznie“ na tej pod-

stawie, że deklaracja przystąpienia do spółdzielni, podpisana przez pozwanego, nie wymienia dnia przystąpienia, wskutek czego jest nieważna na mocy art. 17 ust. o spółdz., a pozwany nie jest członkiem spółdzielni, chociaż bowiem bezpośrednio pod deklaracją znajduje się potwierdzenie zarządu spółdzielni o przyjęciu pozwanego do spółdzielni, lecz wymieniona w tym potwierdzeniu data nie może odnosić się do deklaracji pozwanego.

Skarga kasacyjna powoda podnosi zarzut, że Sąd Okręgowy błędnie interpretuje art. 17 cyt. ustawy i błędnie odnosi datę tylko do potwierdzenia zarządu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Art. 17 ust. w obowiązującym w czasie wydania przez Sąd Okręgowy wyroku brzmieniu zawiera przepis, że przystępujący do spółdzielni powinien podpisać oświadczenie (deklarację), w którym wymieni dzień przystąpienia, swoje imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, ilość zadeklarowanych udziałów i poda zakres odpowiedzialności. Art. 20 tej ustawy postanawia, że przystępujący do spółdzielni po zarejestrowaniu statutu stają się członkami dopiero z chwilą przyjęcia ich przez spółdzielnię, i że przyjęcie powinno być stwierdzone na oświadczeniu (deklaracji) podpisem zarządu z podaniem daty.

Z treści tych przepisów wynika, że akt przystąpienia członka do spółdzielni po zarejestrowaniu jej statutu musi być sporządzony na piśmie i składa się z dwóch części: oświadczenia przystępującego członka, że do spółdzielni przystępuje i deklaruje pewną ilość udziałów (oferty), oraz potwierdzenia zarządu spółdzielni na tym oświadczeniu, że przystępujący został przyjęty. Istotnymi częściami tej umowy są oświadczenia przystąpienia i przyjęcia, podanie ilości udziałów, odpowiedzialności i czasu, od którego przystępujący staje się członkiem; to musi zawierać dokument, podpisany przez przystępującego i zarząd spółdzielni, stwierdzający umowę przystępującego z zarządem spółdzielni o przystąpienie do spółdzielni. Nie wynika jednak z wyżej wspomnianych przepisów, że brak w deklaracji innych, wymienionych w art. 17, lecz dla umowy istotnych danych, jak np. brak podania miejsca zamieszkania lub daty podpisania deklaracji, — nieważnia deklarację i przyjęcie członka spółdzielni i to nawet w tym przypadku, gdy te dane nie nasuwały i nie nasuwają wątpliwości, i gdy członek spółdzielni w rzeczywistości korzystał z praw członka. Skoro na dokumencie nie ma daty podpisania deklaracji, lecz jest data przyjęcia członka do spółdzielni przez jej zarząd, to przecież nie ma wątpliwości, że członek spółdzielni podpisał deklarację przed potwierdzeniem przyjęcia go do spółdzielni,

a członkiem stał się na podstawie art. 20 dopiero „z chwilą przyjęcia“, którego datę dokument zawiera.

Z zestawienia powyższych przepisów z art. 111 tej ustawy wynika, że zarząd nie powinien przyjmować deklaracji, nie odpowiadających warunkom art. 17, nie ma atoli postanowienia, że deklaracja, nie zawierająca niektórych z wymienionych w art. 17, lecz istotnych dla umowy danych, ale przyjęta przez zarząd spółdzielni, jest nieważna, i że nieważna jest przyjęcie członka do spółdzielni na podstawie takiej deklaracji.

Zasadnie też podnosi skarga kasacyjna, że Sąd Okręgowy nie uzasadnił dostatecznie, dlaczego uważa, że data pod stwierdzeniem przez zarząd spółdzielni przyjęcia pozwanego do spółdzielni nie może odnosić się do deklaracji, jeżeli zarówno deklaracja jak i potwierdzenie umieszczone są na jednym wypełnionym w całości jedną ręką, drukowanym formularzu, na którym pozostawiono tylko jedno miejsce dla daty. Ta okoliczność, którą podkreśla Sąd Okręgowy, że datę zamieszczono między potwierdzeniem a podpisami członków zarządu, nie przemawia jeszcze zatem, że data nie może odnosić się także do deklaracji.

Skoro Sąd Okręgowy wychodził z odmiennych zasad, aniżeli wyżej przytoczone, naruszając przepis art. 17 ust. o spółdz. i art. 351 k. p. e., wyrok Sądu Okręgowego ulega na podstawie art. 437 k. p. e. uchyleniu.

165.

Zobowiązanie spółdzielni kredytowej, powstałe z transakcji, należącej do tych czynności bankierskich, do których wykonywania jest potrzebna koncesja (zezwolenie Ministra Skarbu), nie jest z tej przyczyny nieważne, że spółdzielnia nie posiadała koncesji¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 lipca 1936 C. III. 1577/35.

Niejaki Jan P. zakupił w nadleśnictwie Państwowym „Rychtal“ pewne ilości drzewa budulcowego i pozostał winien z tego tytułu 70.976,65 zł. Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością „Bank K. Spółdzielczy“ piśmie z datą 11 marca 1925 poręczyła za wszelkie zobowiązania Jana P. względem

Skarbu Państwa z tytułu zakupu drzewa w nadleśnictwie „Rychtal“ do wysokości 43.000 zł w złoście, zrzekając się zarzutów, zacepienia, potrącenia i skargi uprzedniej w myśl §§ 770, 771 niem. k. c. i doniesienia przepisowego według § 777 k. c.

Ponieważ Jan P. nie wywiązał się ze swego zobowiązania, a pozwana spółdzielnia odmówiła zapłaty, przeto Prokuratoria Generalna wniosła w pozwie z 14 lipca 1934 o zasądzenie od pozwanej spółdzielni na rzecz Skarbu Państwa 70.976,65 zł z 0/0^{3/4}.

Pełnomocnik pozwanej spółdzielni wniósł o oddalenie powództwa, utrzymując, że poręczenie jest bezskuteczne, albowiem spółdzielnia nie miała zezwolenia Ministra Skarbu na tę czynność, co było konieczne ze względu na rozp. z 27 grudnia 1924 poz. 1018, Dz. U. R. P.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Ostrowie, oddalając powództwo.

Sąd Apelacyjny ustalił, że pozwana spółdzielnia poręczyła za zobowiązania Jana P., że poręczenie jest czynnością bankową, wymagającą zezwolenia Ministra Skarbu, i że z braku takiego zezwolenia jest na podstawie § 134 niem. k. c. nieważne.

W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna wniosła o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego, zarzucając mu naruszenie rozp. Prez. Rz. z 27 grudnia 1924 poz. 1018, § 1 pkt. 4 niem. kod. handl. i § 134 k. c. wywodząc, że poręczenie nie jest czynnością bankową, oraz że na podstawie § 134 k. c. czynność jest nieważna, jeżeli z ustawy nie wynika nic innego, z przepisu zaś § 86 rozp. z 27 grudnia 1924 wynika, że czynność bankowa, dokonana bez zezwolenia Ministra, nie jest nieważna. Wreszcie Prokuratoria Generalna podnosi, że Sąd Apelacyjny naruszył § 111 cyt. rozp. oraz art. 250 § 1 k. p. e. w związku z § 81 pkt. a i b cyt. rozp.

Pełnomocnik pozwanej spółdzielni wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Z przepisów rozporządzenia Prez. Rz. z 27 grudnia 1924 poz. 1018, które obowiązywało w czasie, gdy pozwana spółdzielnia zawierała wyżej omawiane transakcje, wynika, że według ogólnej zasady do założenia i prowadzenia przedsiębiorstwa bankowego i wykonywania czynności bankierskich przez przedsiębiorstwo handlowe, nie będące bankiem, było potrzebne zezwolenie Ministra Skarbu tzw. w ustawie koncesja. Wyjątek stanowiły spółdzielnie kredytowe, które były uprawnione do wykonywania czynności bankierskich, wymienionych w § 81 wyżej wspomnianego rozporządzenia bez koncesji, która była potrzebna im tylko do wykonywania czynności, nie wy-

¹⁾ Identyczny pogląd prawny jest zawarty w orzeczeniu sekcji II Sądu Najwyższego z 7 grudnia 1936 C. II. 1603/36.

mienionych w § 81, jak również czynności giełdowych na giełdach pieniężnych. Należy zatem rozstrzygnąć, czy zobowiązanie spółdzielni, powstałe z czynności, wychodzących poza zakres czynności, wymienionych w § 81 rozp. z 27 grudnia 1924 poz. 1018 jest nieważne.

Nieważność może wynikać albo z ogólnych przepisów kodeksu cywilnego, albo z przepisów ustaw specjalnych.

Sąd Apelacyjny oparł się na założeniu, że przepis ustawy, stanowiący, że dla pewnej czynności wymagane jest zezwolenie władzy, stanowi zakaz wykonywania tych czynności bez tego zezwolenia i że czynność ta, wykonana bez wymaganego zezwolenia, jest jako zakazana, nieważna na podstawie § 134 k. c.

Skarga kasacyjna zasadnie podnosi, że powyższe stosowanie przepisu § 134 k. c. narusza ten przepis, gdyż oparte jest na niewłaściwej jego interpretacji.

§ 134 k. c. stanowi, że czynność prawna, naruszająca ustawowy zakaz, jest nieważna („nichtig“ „null“), jeżeli z ustawy nie wynika co innego.

W każdym więc przypadku zakazu ustawowego należy badać, czy z samej formy „brzmienia“ zakazu, podstawy i celu ustawy, (które należy badać przy wykładni przepisu ustawy) nie wynika, że przekroczenie zakazu nie pociąga za sobą nieważności (bezskuteczności) transakcji lub innej czynności prawnej. Z reguły zaś nie należy dopatrywać się nieważności czynności prawnej, jeżeli ustawa stanowi, że dokonanie zakazanej czynności pociąga za sobą inne skutki. W rozważanym przypadku ustawa nie zakazuje wykonywania czynności prawnych (zawierania transakcyj i umów) nie wymienionych w § 81 cyt. rozp., nie jest skierowana przeciw treści transakcyj, umów lub innych czynności prawnych, lecz jedynie stanowi, że do ich dokonywania potrzebna jest koncesja. Celem tej ustawy jest, aby tylko te spółdzielnie zajmowały się niektórymi czynnościami bankierskimi, które Minister Skarbu, jako władza nadzorcza, uzna za dające dostateczne gwarancje należytego wykonywania tych czynności tak samo jak przedsiębiorstwa handlowe, które zechcą dokonywać czynności bankierskich. Przepis art. 82 rozp. z 27 grudnia 1924 nie jest więc przepisem ustawy, zakazującym pewnego rodzaju transakcyj, lecz przepisem policyjno-fiskalnym, stanowiącym, że przedsiębiorstwa, w tej liczbie i spółdzielcze, powinny uzyskiwać koncesje dla wykonywania pewnego rodzaju czynności, wchodzących w zakres przedsiębiorstwa. Z tego rodzaju przepisów jednak nie wynika, że każda czynność, wchodząca w zakres tych, dla których wykonaniu potrzebna jest koncesja, jest nieważna, w szczególności, że zobowiązanie stąd powstałe jest bezskuteczne, nie obowiązuje przedsiębiorstwa, które się zobowiązało, nie mając koncesji. Można pominąć argument, że takie stosowanie ustawy mogłoby być nagrodą za nieprzebranie ustawy. Tego rodzaju przepisy zwykle przewidują inne skutki działania bez koncesji: karę lub inne środki represyjne. Taki środek represyjny przewiduje także omawiane rozporządzenie w § 86, w razie stwierdzenia naruszenia przepisów prawa, a więc i § 82 rozporządzenia, Minister Skarbu może zamianować oczywiście na koszt spółdzielni komisarza do stałego nadzorowania działalności spółdzielni. Jeżeli z celu ustawowego zakazu, grożącego karą lub innym środkiem represyjnym, jest widoczne, że zakaz nie jest skierowany przeciwko zmianom w sferze praw prywatnych uczestników transakcji, powstałym przez dokonanie zakazanej transakcji, lecz przeciwko dokonywaniu tych transakcyj w pewnych warunkach, jako sprzeciwiającemu się nakazanemu porządkowi publicznemu lub dobru ogólnemu (np. handel w dzień świąteczny, uprawianie pewnego przemysłu bez wymaganej koncesji itp.), to poszczególne transakcje, naruszające ten zakaz nie są nieważne, gdyż z ustawy wynika co innego.

To samo należy zaznaczyć, jeżeli zakaz dotyczy tylko jednej strony. Dwustronna transakcja nie może z powodu takiego zakazu być uznana za nieważną. Z powyższych rozważań wynika, że sam tylko przepis ustawy, iż do wykonywania w przedsiębiorstwie pewnych czynności potrzebna jest koncesja i że brak koncesji pociąga za sobą karę lub inny środek represyjny, w związku z § 134 k. c., jeszcze nie uzasadnia wniosku o nieważność lub bezskuteczność zobowiązań tego przedsiębiorstwa, powstałych wskutek dokonania takiej czynności.

Zarzut skargi kasacyjnej, że Sąd Apelacyjny naruszył § 134 k. c. jest uzasadniony.

Należy tu ubocznie zaznaczyć, że strona pozwana nie twierdziła, by osoby, które działały i przyjeły poręczenie imieniem Skarbu Państwa wiedziały lub powinny były wiedzieć, iż pozwana spółdzielnia nie miała koncesji na zawieranie podobnych transakcyj, że Sąd Apelacyjny również nie ustalił tej okoliczności i że nawet w razie, gdyby zobowiązanie spółdzielni było rzeczywiście nieważne, należałoby zastosować §§ 309 i 307 k. c., gdyż spółdzielnia w osobach swego zarządu powinna była wiedzieć, czy posiada koncesję.

Na inne specjalne ustawy, z których wynikałoby nieważność poręczenia pozwanej spółdzielni, ani Sąd Apelacyjny się nie powołuje. Nie wynika też taka nieważność z samej ustawy o spółdzielniach.

Statut spółdzielni mógł wprowadzić ograniczać zarówno działalność spółdzielni jak i zakres uprawnień zarządu, jednak w tym kierunku Sąd Apelacyjny żadnych ustaleń nie poczynił i na art. 35 ust. 3 ustawy o spółdzielniach się nie powołał.

Można zatem z uwagi na wyżej przytoczone zasady, pominać rozstrzygnięcie pytania, czy danie przez pozwaną spółdzielnię poręczenia za zobowiązanie Jana P. wzamian za zabezpieczenie ewentualnej regresowej pretensji spółdzielni do Jana P. hipoteką na jego nieruchomości, stanowi czynność bankierską i czy czynność ta należy do wymienionych w § 81 rozp. z 27 grudnia 1924 poz. 1018. Pod tym względem trzeba jednak zaznaczyć, że nie można oddzielać poręczenia od umowy Spółdzielni z Janem P., stosunku spółdzielni z Janem P. od stosunku ze Skarbem Państwa, jak to czyni Sąd Apelacyjny. Po względem gospodarczym obie te umowy i oba stosunki stanowią jedną całość i tak je należy rozpatrywać w świetle przepisów §§ 81 i 82 rozp. z 27 grudnia 1924 poz. 1018. Pozwana Spółdzielnia sfinansowała kupno drzewa przez Jana P. w ten sposób, że zamiast pożyczania mu gotówki za zabezpieczeniem hipotecznym, poręczyła zań ze Skarbem Państwa, zabezpieczając hipotecznie pretensję regresową z tytułu poręczenia. Jest to z punktu widzenia bankowego jedna transakcja, która podpada albo pod przepis § 81 albo pod przepis § 82 wspomnianego rozporządzenia. Dlatego należy uznać za błędne zdanie Sądu Apelacyjnego, jakoby okoliczność, iż pozwana spółdzielnia, przez przejście poręki udzieliła Janowi P. kredytu lub akredytywy, jest dla niniejszej sprawy bez znaczenia, skoro przedmiotem jej jest stosunek powstały między stronami, a nie stosunek powstały między pozwaną Spółdzielnią a Janem P. Z punktu widzenia Sądu Apelacyjnego chodziło właśnie o to, czy to „udzielenie kredytu, względnie akredytywy przez przejście poręki“ podpada pod § 81 czy pod § 82 wspomnianego rozporządzenia.

Słuszny jest ponadto zarzut skargi kasacyjnej, że Sąd Apelacyjny, nawet uznając, że poręczenie pozwanej Spółdzielni wymagało koncesji Ministra Skarbu na dokonywanie tego rodzaju transakcyj, i że transakcje, dokonane bez wymaganej koncesji są nieważne, powinien był rozważyć sprawę w świetle przepisu § 111 rozp. z 27 grudnia 1924 poz. 1018 z uwagi na to, że poręczenie było przejęte przed 1 lipca 1925, a Prokuratura Generalna twierdziła, że statut pozwanej Spółdzielni przewidywał tego rodzaju działalność. Pomijając te twierdzenia i wywody Sąd Apelacyjny naruszył art. 250 k. p. c. w związku z powyższym przepisem.

Wskutek naruszenia §§ 134 k. c., 32 przepisów rozp. z 27 grudnia 1924 poz. 1018 i art. 250 k. p. c. oraz z braku niezbędnych do rozstrzygnięcia sporu ustaleń wyrok Sądu Apelacyjnego został na podstawie art. 437 k. p. c. uchylony.

166.

Art. LXIII p. 4 przep. wpr. pr. o sąd. post. egz., normujący utrzymanie w mocy — bez potrącenia z ceny nabycia — służebności lub ciężarów realnych, wpisanych jako wymiar, nie może być stosowany w postępowaniu toczącym się według przepisów rozp. Prez. Rzp. z 27 października 1932 (Dz. U. poz. 812).

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
z 9 stycznia 1937 II. Cz. (d) 974/36.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu w uwzględnieniu zażalenia zmienił postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu z 29 września 1936 II. Cz. 1598/36 w ten sposób, iż uchylił postanowienie Sądu Grodzkiego w Poznaniu z 25 czerwca 1936 II, E. 83/36 i sprawę odesłał temuż Sądowi Grodzkiemu do ponownego rozpoznania.

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe wszczęło egzekucję z nieruchomości Sasnowo wyk. L. 2 na zasadzie rozporządzenia z 27 października 1932 (Dz. U. R. P. Nr 94 poz. 812).

Postanowieniem z 25 czerwca 1936 (Nr II. E. 83/36) Sąd Grodzki w Poznaniu odmówił udzielenia przybliżenia egzekwowanej nieruchomości na rzecz Władysława P. z powodu nieuwzględnienia w warunkach licytacyjnych nieutrzymania w mocy wymiaru zapisanego w dziale II pod nr 12 na rzecz wyciennicy Józefy D. W trybie zażalenia Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego Sąd Okręgowy w Poznaniu postanowieniem z 29 września 1936 (Nr II. Cz. 1598/36) zatwierdził powyższe rozstrzygnięcie, podzielać zawartą w nim wykładnię art. LXIII przep. wpraw. prawo o sąd. post. egz. i wywodząc, że przepis ten jako późniejszy i wyjątkowy, ma również zastosowanie do egzekucji, przeprowadzonej na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 na co wskazuje między innymi art. 34 ust. 2 tegoż rozporządzenia.

Stosowanie cyt. art. LXIII — zdaniem Sądu Okręgowego — nie stoją na przeszkodzie art. XXXVI i LIV przep. wpr. do sąd. post. egz., gdyż art. XXXVI obowiązuje zasadniczo w b. zaborze austriackim; jakkolwiek art. LIV nakazał odpowiednie stosowanie

tegoż przepisu również na obszarze Ziem Zachodnich, to jednak art. LXIII, jako przepis szczególny dla tego obszaru, ma zastosowanie przed wyżej powołanymi przepisami.

Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy pominął dalsze wywody zażalenia, jako nieistotne.

W dalszym zażaleniu Poznańskie Ziemstwo Kredytowe zarzuciło Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 23, 24, 56 i 57 rozporządzenia Prez. Rzp. z 27 października 1932, a nadto obrażać art. LIV i XXXVI przep. wpraw. prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym i wreszcie § 379 i nast. poniem. k. c.

Powyższe zażalenie jest dopuszczalne w myśl art. 58 cyt. rozp. z 27 października 1932 łącznie z art. 724 k. p. c., a w rzeczy samej jest uzasadnione z następujących przyczyn.

Sąd Grodzki w Poznaniu w ogóle bliżej nie zajmował się zarzutem Ziemstwa, że cyt. art. LXIII nie ma zastosowania do egzekucyj prowadzonych w trybie rozp. z 27 października 1932, a Sąd Okręgowy powołał się tylko na art. 34 ust. 2 tegoż rozp., twierdząc jakoby z niego wynikała możliwość zastosowania cyt. art. LXIII również i do przedmiotowej egzekucji. Oba Sądy niższe w konsekwencji wydały orzeczenia, które nie mogą się ostać, gdyż wykładnia treści rozporządzenia z 27 października 1932, w związku z zespołem przepisów wpraw. prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, prowadzi do wniosku, że art. LXIII nie może być stosowany w egzekucjach z nieruchomości prowadzonych w trybie rozp. z 27 października 1932.

Sąd Apelacyjny zauważa, że rozporządzenie z 27 października 1932 stanowi zamkniętą dla siebie całość o swoistym charakterze kodyfikacyjnym, w myśl bowiem założeń art. 1 egzekucji z nieruchomości dla wymienionych w rozporządzeniu instytucji kredytu długoterminowego o ile się je wszczyna w trybie unormowanym tymże rozporządzeniem — a nie w trybie k. p. c. — należy przeprowadzić „według postanowień rozporządzenia niniejszego“. Ustawodawca wyraźnie zatem już w art. 1 wskazał, że tylko postanowienia dalszych artykułów cytowanego rozporządzenia będą w zasadzie miarodajne dla wytyczenia biegu tego specjalnego trybu egzekucji z nieruchomości. W rzeczywistości też treść rozporządzenia w zupełności tęzę potwierdza, bo ustawodawca szczegółowo rozbudował poszczególne fazy postępowania egzekucyjnego instytucji kredytu długoterminowego, a tylko w kilku artykułach odesłał do ogólnych norm, ale i tu jasno skonkretyzował fragmenty, których odesłanie ma dotyczyć niejako, wcielając przez to cytowane w odsyłaczach normy w treść przepisów rozporządzenia.

W szczególności tylko dwukrotnie ustawodawca powołał się na „przepisy prawa powszechnego“ (art. 34 i 60) i dwukrotnie na „przepisy prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym z nieruchomości“ (art. 28 i 58), nigdzie jednak nie wprowadził normy ogólnej tej treści, iż w przypadkach nieuregulowanych w rozporządzeniu z 27 października 1932 stosować należy normy ogólne prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym. Analiza treści rozporządzenia wskazuje zresztą na to, iż odesłanie takie (ogólne) mogłoby właśnie wprowadzić zupełnie niepotrzebne zagmatwanie, skoro tok egzekucji „bankowej“ urządzony został wyczerpująco, a zarazem nieraz zupełnie odmiennie od trybu ogólnego, zawartego w przepisach k. p. c. o sądowym postępowaniu egzekucyjnym.

Jedynie przy tych fragmentach egzekucji bankowej, które ustawodawca zamierzał uregulować w sposób jednakowy z ich unormowaniem w sądowym postępowaniu egzekucyjnym (k. p. c.) ustawodawca zastosował odesłanie wskazane w cyt. art. 34 i 60 oraz 28 i 58. To powołanie się ustawodawcy na unormowanie fragmentów egzekucyjnych, dokonane już szczegółowo w innym akcie ustawodawczym, jest tedy zrozumiałym i celowym wpływem zasady ekonomii w redagowaniu przepisów. Zbędnym np. byłoby umieszczenie w rozp. z 27 października 1932, w miejsce jednego art. 60, dwudziestu blisko obszernych artykułów o przysądzeniu własności i o podziale sumy uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości, skoro ustawodawca nie zamierzał tych kwestyj inaczej unormować w egzekucji bankowej. Przez krótkie tedy w swej osnowie odesłanie, zawarte w art. 60 rozp. z 27 października 1932, ramy tegoż rozp. rozszerzyły się o treść ujętą w art. 728, 729, 789—793, 798—807 k. p. c., gdyż przepisy te stały się wskutek tego inkorporowaną częścią swoistej całości kodyfikacyjnej, jaką przedstawia omawiane rozporządzenie z 27 października 1932.

Z kodyfikacyjnego charakteru rozporządzenia z 27 października 1932 wypływa wniosek bardzo istotny dla przedmiotowego zagadnienia. Mianowicie w postępowaniu egzekucyjnym, prowadzonym w trybie rozp. z 27 października 1932, można stosować wyłącznie tylko normy tegoż rozporządzenia z uzupełnieniami, wynikającymi z przytoczonych już art. 34 i 60 oraz 28 i 58. Stosowanie innych norm ogólnych czy szczególnych, dotyczących postępowania egzekucyjnego, jest w zasadzie wyłączone, chyba, że w treści takiej normy wynika przeciwieństwo tego założenia, lub gdy z natury rzeczy zachodzi konieczność uwzględnienia odnośnej normy w każdym postępowaniu

niu egzekucyjnym (np. przepisy o egzekucji i pierwszeństwie zaspokojenia, zawarte w aktach normodawczych, wyszczególnionych w art. IV przep. wpraw. prawo o sąd. postęp. egzek.; przepisy o zezwoleniu na udział w przetargu nieruchomości podlegających ograniczeniu zbycia z mocy ustaw o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego, podane w art. V przep. wpraw. prawo o sąd. postęp. egzek.).

Nasuwa się więc pytanie, czy art. LXIII przep. wpr. prawo o sąd. postęp. egzek. należy do rzędu norm wyżej opisanych, które muszą być stosowane w każdym postępowaniu egzekucyjnym, czy też kodyfikacyjny charakter rozp. z 27 października 1932 wyklucza tę możliwość.

W tym względzie nie przesądzając wzajemnego do siebie stosunku cyt. art. LXIII i art. XXXVI, a więc czy służebność lub ciężary realne, *upisane jako uymiarzy zawsze* utrzymuje się w mocy (bez potrącenia z ceny nabycia), czy też tylko wtedy gdy poprzedzają prawo wierzyciela egzekwującego — zauważa Sąd Apelacyjny, że wykładnia art. 24 omawianego rozp. z 27 października 1932 prowadzi do wniosku, iż w żadnym razie cyt. art. LXIII nie może być stosowany w postępowaniu egzekucyjnym prowadzonym w trybie rozp. z 27 października 1932. Z samej bowiem treści art. LXIII lub z natury rzeczy bynajmniej nie wynika, by zamiarem normodawcy rzekomo było nakazać stosowanie art. LXIII w każdym postępowaniu sądowym, a co ważniejsze sprzeciwiałyby się to zasadniczemu uformowaniu, zawartemu w art. 24 rozp. z 27 października 1932. Tym bardziej więc normodawca wyraźnie musiałby polecić, by art. LXIII stosowany w egzekucji bankowej, która jest zamkniętą dla siebie „kodyfikacją“ szczególnych norm postępowania egzekucyjnego. Art. 24 stanowi mianowicie, że „niezależnie od ceny kupna nabywca przejmuje na siebie zaspokojenie wszelkich należności i ciężarów, przywiązanych do gruntu, o ile służy im pierwszeństwo przed pożyczką instytucji i o ile z uzyskanej ceny kupna nie zostaną zaspokojone“. Natomiast przepis ten przewiduje absolutnie ewentualności, by nabywca przejąć miał zaspokojenie należności i ciężarów o gorszym stopniu pierwszeństwa od pożyczki, o ile z uzyskanej ceny nie zostaną one zaspokojone, zważyć też trzeba, że normodawca wydając omawiane rozp. z 27 października 1932, znał już art. LXIII, bo również przepisy wprowadzające prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym są z daty 27 października 1932 a ogłoszone zostały w Dzienniku Ustaw nawet wcześniej, bo w Nr 93, poz. 804, podczas gdy omawiane rozp. ogłoszono w Nr 94, poz. 812. Jeśli mimo to normodawca w cyt. art. 24 wcale nie

uwzględnił treści art. LXIII, to oczywiście nie można mu przypisać, by jednak dopuścił stosowanie art. LXIII w samodzielnym postępowaniu egzekucyjnym instytucji bankowych.

Gdyby się nawet przyjęło, iż ustawodawca w art. LXIII odstąpił od zasady „prior tempore potior iure“, na której spoczywa całe prawo hipoteczne, i to dla uprzywilejowania wycienników, to jeszcze wcale to nie przemawia zatem, by wyciennicy owe uprawnienia mieli uzyskać również w stosunku do instytucji kredytu długoterminowego, które niewątpliwie przecie są przez normodawcę wyraźnie faworyzowane w postępowaniu egzekucyjnym.

Skoro zaś orzeczenia obu niższych instancji oparte były na wręcz odmiennych założeniach co do stosunku art. LXIII do rozp. z 27 października 1932, należało je uchylić celem wydania przez Sąd Grodzki ponownego orzeczenia co do przybicia — z pominięciem podniesionych przezeń przeszkód.

167.

Należy z urzędu odmówić zatwierdzenia nieważnego przybicia nieruchomości, udzielonego na podstawie najwyższej oferty złożonej w terminie licytacyjnym, wyznaczonym w czasie, gdy w ogóle egzekucja z nieruchomości nie miała prawnego toku wskutek jej uprzedniego zawieszenia na wniosek wszystkich wierzycieli egzekwujących.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
z 9 stycznia 1937 II. Cz. (d) 1118/36.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu w uwzględnieniu dalszego zażalenia dłużnika, zmienił zaskarżone postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu w ten sposób, że uchylił postanowienie Sądu Grodzkiego w Lesznie z 7 listopada 1936 I. E. 434/36, którym nieruchomość przybito Bankowi Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta“ w Poznaniu i odmówił przybicia targu na rzecz Banku lub jego następcy prawnego, Marii D.

Dłużnikowi przyznał od nabywczyni Marii D., zwrot kosztów adwokackich, spowodowanych zażaleniem i dalszym zażaleniem, w kwocie 1.532 zł 50 gr. Skarbowi Państwa (Kasie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu) przyznał od nabywczyni Marii D., zwrot opłat sądowych od zażalenia, i dalszego zażalenia, nieuiszczonych przez ubogiego dłużnika w kwocie 1.548 zł.

Uzasadnienie.

Postanowieniem z 28 listopada 1936 I. Cz. 184/36,

Sąd Okręgowy w Poznaniu (Wydział Zamiejscowy w Lesznie) zatwierdził — na koszt dłużnika — postanowienie Sądu Grodzkiego w Lesznie z 4 listopada 1936 I. E. 434/36, którym także udzielił przybicia targu bankowi „Vesta“ za cenę 357.000 zł.

W dalszym zażaleniu z 7 grudnia 1936 dłużnik wniósł o uchylene postanowienia Sądu Okręgowego i o uwzględnienie zażalenia na przybicie, oraz o przyznanie mu zwrotu kosztów, zarzucając m. in., że termin licytacji z 4 listopada 1936, w wyniku którego Sąd Grodzki w Lesznie wydał postanowienie o przybicciu, odbył się niesłusznie, gdyż komornik sądowy nie mógł wyznaczyć terminu licytacji tak długo, póki toczyło się postępowanie na podstawie przepisów rozp. Prez. Rep. z 27 października 1932, wszczęte przez Poznańskie Ziemstwo Kredytowe. Nadto zarzucił, że postępowanie egzekucyjne, zawieszane w marcu 1934, nie zostało podjęte przed licytacją, że 4 listopada 1936 brak było opisu i oszacowania nieruchomości tudzież, że nieważne było oszacowanie dokonane zimą (w lutym 1936), oraz że egzekucja przez Urząd Skarbowy nie mogła być popierana, skoro także nie wykazał bezskuteczności egzekucji administracyjnej w myśl § 2 rozp. Rady Min. z 25 czerwca 1932.

Powyższe dalsze zażalenie na postanowienie o przybicciu jest dopuszczalne w myśl art. 724 k. p. c., zostało wniesione na czas i we właściwej formie, a również i co do istoty sprawy jest uzasadnione, z przyczyn uwzględnionych przez Sąd Apelacyjny niezależnie od zarzutów i wywodów dalszego zażalenia.

W szczególności na podstawie stanu akt ustala Sąd Apelacyjny, iż licytację wyznaczył komornik i obwieścił w czasie, gdy żaden z wierzycieli egzekwujących nie popierał egzekucji.

Egzekucja z nieruchomości niniejszej wdrożona została w początku 1933 na skutek wniosków robotników rolnych majątności Klonówiec, którzy uzyskali przeciw dłużnikowi szereg tytułów wykonawczych na zaległą, a należną im robociznę. Wszyscy ci wierzyciele egzekwujący, działali w sprawie jednolicie przez Związek Chrześcijański Zjednoczenia Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych, jako przez swego pełnomocnika. Prócz nich późniejszym wierzycielem egzekwującym był urzędnik gospodarzy C., a wreszcie Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu, zastąpiona przez Urząd Skarbowy w Lesznie.

Wierzyciel C. pismem z 26 lutego 1936 cofnął swe zlecenie egzekucyjne, wskutek czego komornik sądowy N. postanowieniem z 29 lutego 1936 umorzył co do niego egzekucję z nieruchomości. Opis i oszacowanie nieruchomości dokonane tedy zostały 9 marca

1936, już bez udziału wierzyciela C., na rzecz wyżej wymienionych robotników rolnych i Ubezpieczalni Krajowej. Pismami z 31 marca 1936 i z 8 kwietnia 1936 Związek Robotników Rolnych w imieniu wspomnianych robotników wniósł o wstrzymanie egzekucji na czas nieograniczony, wskutek czego komornik zawiesił co do nich postępowanie postanowieniem z 13 kwietnia 1936. Po tej dacie tylko Urząd Skarbowy w Lesznie przyłączył się do egzekucji dla dalszych rozczeń Ubezpieczalni Krajowej i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, tak że obwieszczenie o licytacji wyznaczonej na dzień 4 czerwca 1936 mogło być w rzeczywistości dokonane tylko dla wierzycieli zastępujących przez Urząd Skarbowy w Lesznie. Ten jednakże już w piśmie z 28 kwietnia 1936, które tegoż dnia wpłynęło do komornika, zażądał zwrotu „wszelkich tytułów wykonawczych“, wobec czego komornik postanowieniem z 30 kwietnia 1936 zawiesił postępowanie wszczęte na wniosek Urzędu Skarbowego.

Sąd Apelacyjny stwierdza tedy, że z tą chwilą całe postępowanie egzekucyjne z nieruchomości uległo zawieszeniu, gdyż nie było wierzyciela egzekwującego, który by na razie żądał dalszych kroków egzekucyjnych w sprawie.

Mimo to jednak komornik sądowy doręczył przez pocztę (5 maja 1936) obwieszczenie licycyjne na 4 czerwca 1936, wszystkim 71 uczestnikom postępowania, w błędnym widocznie mniemaniu, że jednak któryś z wierzycieli jeszcze popiera egzekucję.

Dopiero pismem z 2 czerwca 1936 Urząd Skarbowy w Lesznie zwrócił tytuły wykonawcze z dodatkiem, że „wnioski egzekucyjne podtrzymujemy“, wskutek czego w dniu licytacji 4 czerwca 1936 komornik uchylił swe postanowienie z 30 kwietnia 1936, „albowiem Urząd Skarbowy w Lesznie pismem z 2 czerwca 1936 podjął zawieszoną egzekucję“.

Postanowienie to jednak w niczym nie zmienia stanu rzeczy, iż komornik wyznaczył termin licycyjny w czasie, gdy co do wszystkich wierzycieli egzekwujących wydane były postanowienia zawieszające egzekucję, które nie zostały zaskarżone. W tych okolicznościach komornik naruszył zasadę art. 558 k. p. c., wyznaczając termin licytacji w okresie zawieszenia egzekucji. Mógł co prawda przystąpić do wyznaczenia terminu wskutek pisma Urzędu Skarbowego z 2 czerwca 1936 i postanowienia swego z 4 czerwca 1936, ale w takim razie termin licytacji mógł się najwcześniej odbyć dopiero w miesiącu po uchyleniu zawieszenia egzekucji, a to z uwagi na terminy przewidziane przepisami art. 676—685 k. p. c.

Dlatego też Sąd Grodzki jak i Sąd Okręgowy win-

ny były uznać, że 4 czerwca 1936 nie odbył się skuteczny termin licytacyjny przy czym, nie dlatego, że nie było reflektantów, lecz z tego powodu, że bezskuteczne było wyznaczenie terminu licytacyjnego przez komornika, gdyż w ogóle egzekucja wskutek jej zawieszenia — nie miała prawnego toku. Odmienne bowiem założenie sprzeciwiałoby się kardynalnej zasadzie postępowania egzekucyjnego, że egzekucja może być prowadzona na wniosek wierzyciela, a nie wbrew jego woli.

Z tych też względów komornik z kolei niesłusznie uznał pisma Ubezpieczalni Krajowej z 15 lipca 1936 i z 8 września 1936 za wnioski o wyznaczenie terminu drugiej licytacji. Przepis bowiem art. 709 k.p.c., upoważniającej komornika do wyznaczenia drugiej licytacji, „jeżeli na licytacji nikt nie przystąpił do przetargu“ ma oczywiście założenie, że pierwszy termin licytacyjny ważnie i skutecznie został zwołany i odbyty, a tylko oferty nie zostały zgłoszone. Tych przesłanek brak jednak w stosunku do terminu z 4 czerwca 1936, który przecież nie został ważnie i skutecznie wyznaczony. Z tych względów z kolei na terminie tym doszło do obrazu art. 709 w związku z art. 689 k. p. c., gdyż cena wywołania winna była zostać ustalona na $\frac{3}{4}$ (trzy czwarte) części sumy oszacowania (art. 689), a była faktycznie ustalona na $\frac{2}{3}$ (dwie trzecie) części tejże sumy. Tym samym zaszło naruszenie art. 699 pkt. 2 k. p. c., gdyż komornik podał licytantom błędną cenę wywołania, która w konsekwencji stała się błędną podstawą do ustalenia sumy, za którą nastąpiło „przybicie nieruchomości“.

Nie wnikając tedy w słuszność poszczególnych zarzutów, zawartych w dalszym zażaleniu, należało odmówić bankowi „Vesta“, niemniej Marii D. przybicia, skoro w toku licytacji z 4 listopada 1936 doszło do pogwałcenia przepisów postępowania, a to w odniesieniu do ustalenia ceny wywołania, co oczywiście mogło mieć istotny wpływ na wynik przetargu (art. 716 § 1 k. p. c.).

O kosztach orzeczono w myśl art. 109, 110, 101 i 525 k. p. c. w związku z § 15 taryfy adwok., przyjmując za wartość przedmiotu zażalenia cenę przybicia.

168.

Użycie pewnych okresowych dochodów np. komornego na pokrycie kosztów utrzymania nie nadaje im charakteru świadczeń ponarzających się, których celem jest zapewnienie utrzymania, w znaczeniu art. 575 § 1 k. p. c.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 20 stycznia 1937 VI Cz. 4/37.

Dłużnik M. N. wnosi o ograniczenie egzekucji z mocy art. 575 § 1 k. p. c. na tej podstawie, że kwoty wpłacane mu za zaległe i bieżące komorne z placów, a stanowiące wyłączny jego dochód, nie przekraczają 160 zł miesięcznie, zostały w całości zajęte przez wierzyciela egzekwującego.

Sąd Grodzki w Warszawie Odd. XXIII. Nr E. II. 645/36 14 października 1936 postanowił: żądanie ograniczenia egzekucji oddalić z zasad następujących:

Art. 575 k. p. c. ma na celu zapewnienie utrzymania dłużnikowi i jego rodzinie przy jednoczesnej trosce o interesy wierzyciela. Nie dotyczy on dochodów dłużnika otrzymywanych z posiadanego przez dłużnika majątku. W danym przypadku dłużnik jest współwłaścicielem nieruchomości, z której otrzymuje nie tylko dochód, lecz i różne sumy z tytułu rozrachunków spadkowych. Egzekucja może być skierowana nie tylko do dochodów z nieruchomości, lecz i do samej nieruchomości. Z tych względów wobec tego, że egzekucja została skierowana do majątku dłużnika, a nie do otrzymanego przezeń uposażenia, renty lub wsparć, Sąd nie upatruje możliwości ograniczenia egzekucji. Na skutek zażalenia dłużnika M. N. Sąd Okręgowy w Warszawie zatwierdził zaskarżone postanowienie.

W art. 575 k. p. c. chodzi o tego rodzaju dochody, które z założenia służą dłużnikowi jako utrzymanie. Natomiast fakt użycia pewnych okresowych dochodów na pokrycie kosztów utrzymania nie nadaje im charakteru świadczeń w znaczeniu art. 575 k. p. c.

169.

Na postanowienie Sądu Grodzkiego, odmawiające wyrażenia zgody na wyznaczenie terminu licytacji nieruchomości przez komornika służy zażalenie do Sądu Okręgowego^{1) 2)}.

¹⁾ Na te stanowiska zajętego przez Sąd Okręgowy nawiązują się następujące rozważania. Wyrażenie zgody na wyznaczenie terminu licytacji przez komornika nie jest w ogóle czynnością procesową, a jest czynnością administracyjną. Obowiązek uzyskania zgody Sądu Grodzkiego na wyznaczenie terminu licytacji przez komornika — nie jest obowiązkiem ustawowym a jest tylko obowiązkiem służbowym, nakazanym przez instrukcję dla komorników (§ 58 instr. dla kom.). Wyznaczenie terminu licytacji przez komornika bez uzyskania zgody ze strony Sędziego Grodzkiego nie może stanowić przeszkody

Postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 10 czerwca 1936 VII 3 Cz 879/36.

170.

Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględniając zażalenie wierzyciela z 16 kwietnia 1936 postanowił zaskarżone postanowienie Sądu Grodzkiego w Warszawie Oddz. 23 z 24 marca 1936 XXIII. E. 1558/34 zmienić i polecić przyjęcie zażalenia z 17 marca 1936 i nadanie dalszego biegu.

Uzasadnienie.

Należy podzielić pogląd skarżącego, iż przez odmowę wyznaczenia terminu licytacji Sąd faktycznie zawiesił egzekucję i na tedy zastosowanie art. 565 k. p. c.

prawnej do odbycia licytacji czy też powodu do uchylenia obwieszczeń, a może tylko skutkować nieprzybycie Sędziego Grodzkiego na termin licytacji a przez to przeszkodę faktyczną ku odbyciu licytacji. Uzgodnienie terminu licytacji między komornikiem a sędzią ma tylko to zadanie, ażeby umożliwić Sędziemu Grodzkiemu odpowiednie rozłożenie swych zajęć i poświęcenie danego terminu na odbycie licytacji, uzgodnienie terminów ma znaczenie tylko wewnątrz administracyjne, stąd wyrażenie zgody na wyznaczenie terminu licytacji nie odbywa się w ogóle w drodze postanowienia. Skoro zaś wyrażenie lub odmowa zgody nie zapada w ogóle w formie postanowienia, to nie może być mowy w ogóle o zaskarżeniu tejże. Wprawdzie odmowa wyrażenia zgody na odbycie licytacji faktycznie spowodować może niemożność odbycia licytacji, to jednak stronie służy tylko możność odwołania się w drodze nadzoru administracyjnego do kierownika Sądu Grodzkiego, prezesa Sądu Okręgowego itd. Rzecz przedstawia się analogicznie jak w przypadku, gdy sędzia w postępowaniu poronnym nie zawiesza postępowania, lecz nie wyznacza w ogóle terminu rozprawy, na tę przerwę faktyczną strona nie może skarżyć się w toku instancji, lecz tylko w drodze administracyjnej. Do czegoż poza tym w naszym przypadku zażalenie na odmowę wyrażenia zgody na wyznaczenie terminu licytacji może prowadzić? Czy Sąd Okręgowy zmieniając stanowisko Sądu Grodzkiego wyrazić może zgodę na wyznaczenie terminu licytacji przez komornika na określony dzień, który kolidować może z innymi zajęciami służbowymi Sędziego Grodzkiego? Oczywiście jest to niemożliwe. Z drugiej jednak strony wydaje się, że stanowisko Sądu Okręgowego zajete w konkretnej sprawie nie odpowiada sformułowaniu, jakie Sąd Okręgowy mu nadał. Łatwo można się domyśleć, że sytuacja w sprawie przedstawiała się następująco: Sędzia Grodzki, jak to zwykle się dzieje, rozpoznając wniosek komornika co do terminu licytacji, jednocześnie zapoznał się z treścią aktu egzekucyjnego i znajdując pewne, zdaniem jego uchybienia, wydał w trybie art. 508 § 4 k. p. c. komornikowi zarządzenia i w związku z koniecznością ich wykonania, nie wyraził zgody na wyznaczenie terminu licytacji. Strona uważała stanowisko Sądu Grodzkiego za niesłuszne i zaskarżyła odmowę wyznaczenia terminu licytacji zamiast zaskarżyć wydane zarządzenia. Odnosnie zaskarżenia zarządzeń Sędziego Grodzkiego w toku egzekucji można być zdania, że na wszelkie zarządzenia Sę-

Przepis art. 536 k. p. c. ma charakter bezwzględny i zastosowanie tego przepisu jest niezależne od tej czy innej formy i granic kasacji, przeto aczkolwiek w art. 511 przepis art. 536 k. p. c. nie jest wymieniony, niemniej zarzut odstąpienia przez Sąd wyrokujący od wykładni ustawy, zawartej w orzeczeniu Sądu Najwyższego, ulega rozpoznaniu w trybie kasacyjnym również w przypadkach kasacji, ograniczonej ramami art. 511 k. p. c.²⁾

Woda, wydobywana z kopalni, nie stanowi ubocznego produktu kopalnianego lecz odpłatne dostarczenie jej różnym okolicznym odbiorcom stanowi odrębną przedsiębiorstwo i stwarza w myśl art. 1 i 13 usta-

dziego Grodzkiego stronie służy zażalenie do Sądu Okręgowego. Art. 513 k. p. c. odnosi się tylko do zaskarżania postanowień, nie zaś do zaskarżania zarządzeń, w tej części postępowanie egzekucyjne nie zawiera żadnych przepisów, wobec czego w myśl art. 525 mają tu zastosowanie przepisy części I k. p. c., tj. na wszelkie zarządzenia służy stronie zażalenie, chyba, że ustawa wyraźnie je wyklucza. Nie można uważać takiego stanowiska za niekonsekwentne ze względu na stanowisko części II k. p. c. odnośnie zaskarżania postanowień, ustawa bowiem może zrzecygnąć z kontroli instancyjnej w normalnym toku instancyjnym, gdzie sprawę rozpoznaje Sąd Grodzki na skutek kary na czynności komornika, gdzie strony biorą udział, mogą składać wnioski i oświadczenia, natomiast nie można analogicznie traktować przypadków, gdy Sąd z urzędu bez wniosku stron wydaje zarządzenia, tu zachodzi konieczność kontroli instancyjnej, celem stwierdzenia choćby czy w ogóle były podstawy do wkroczenia przez Sąd Grodzki z urzędu (a więc czy został naruszony interes publiczny). Wobec tego, że wyjątku z art. 513 k. p. c. nie można stosować analogicznie, wnosić należy, że na wszelkie zarządzenia Sędziego Grodzkiego z wyjątkiem przypadków wyraźnie wskazanych w ustawie, stronie służy zażalenie. Również w omawianym przypadku należało zaskarżyć zarządzenia Sędziego Grodzkiego i takie zażalenie znać należało za dopuszczalne. Oczywiście, gdyby Sąd Okręgowy uchylił wydane przez Sędziego Grodzkiego zarządzenia, Sędzia Grodzki obowiązany byłby umożliwić odbycie licytacji w możliwie najkrótszym terminie.

Mieczysław Hauswirt

²⁾ Zob. wyżej Nr 145 orzeczenie Sądu Najwyższego z 12 czerwca 1936 C. II. 855/36.

³⁾ Pogląd, wyrażony w powyższym wyroku, jakoby podstawą tzw. małej kasacji, urządzonej nowelą z 23 sierpnia 1932 (Dz. U. Nr 73 poz. 662), mógł być również zarzut wymieniony w art. 536 k. p. c., nie jest przekonywający. Jakkolwiek bowiem de lege ferenda wydaje się rzeczą w pełni słuszną i pożądaną, by obrazą przepisu, zawartego w art. 536 k. p. c., stanowiła chociaż powód kasacyjny, to jednak, jak gdzie indziej tak i w tym przypadku, musi być miarodajny dla wykładni tekst ustawy. Skoro art. 511 k. p. c. wymienia nie przykładowo lecz wyczerpująco jako możliwe podstawy kasacji je

wy o podatku przemysłowym obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 17/27 kwietnia 1936 3 K. 6/36.

... Art. 536 k. p. k. stanowi, że zawarta w wyroku Sądu Najwyższego wykładnia ustawy wiąże w danej sprawie Sąd, któremu sprawę przekazano. Przepis ten ma charakter bezwzględny, jak dotyczący samej istoty postępowania kasacyjnego i zastosowania tego przepisu jest niezależne od tej czy innej formy i granic kasacji. Aczkolwiek zatem w art. 511 k. p. k. nie jest wymieniony art. 536 k. p. k., to jednak uznać należy, że zarzut odstąpienia przez Sąd wyrokujący od wykładni ustawy, zawartej w orzeczeniu Sądu Najwyższego powziętej w tejże sprawie, jest zarzutem, ulegającym rozpoznaniu w trybie kasacyjnym również w przypadkach kasacji ograniczonej ramami art. 511 k. p. k.

W orzeczeniu z 30 kwietnia 1935, zapadłym w sprawie niniejszej, Sąd Najwyższy wyjaśnił że za konieczne urządzenie kopalniane może być uznane tylko urządzenie służące do pompowania wody celem zabezpieczenia kopalni przed zalewem nie zaś urządzenie wodociągowe przeznaczone do dostarczenia wody do picia. Nie ma tu również zastosowania przepis art. 13 ust. 2 ustawy o podatku przemysłowym, gdyż woda wydobywana z kopalni nie stanowi produktu ubocznego kopalnianego, a poza tym w danym razie nie chodzi o urządzenie wypompowania wody, lecz o urządzenie oczyszczania i rozprowadzenia jej do sąsiednich gmin. Wykładnię powyższą należy rozumieć w tym sensie, że jeżeli nie stanowi odrębnego przedsiębiorstwa dostarczanie bezpłatnie wody okolicznym gminom, to w każdym razie odrębnym przedsiębiorstwem, obliczonym na pokrycie części kosztów,

jest odpłatne dostarczanie wody różnym, okolicznym odbiorcom. Nieśluszenie zatem i wbrew wykładni Sądu Najwyższego, nie dopatrzyl się Sąd wyrokujący cech odrębnego przedsiębiorstwa w rozprowadzaniu wody poszczególnym odbiorcom za określoną opłatą i w tej mierze zarzut obraży art. 536 jest zasadny, a obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego w tej części znajduje oparcie w przepisach art. 1 i 13 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

171.

Rozpoczęciem prowadzenia przedsiębiorstwa jest moment jego uruchomienia, za czym nie chwila przypadkowa zawarcia pierwszej efektywnej transakcji handlowej lecz moment gotowości przedsiębiorstwa do ich zawierania, jako moment uruchomienia przedsiębiorstwa, jest uważany za chwilę jego otwarcia (art. 7 pr. przemysł. z 7 czerwca 1927 Dz. U. poz. 468/27 i 350/34).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 2 listopada 1936 3 K. 1378/36.

...Kto rozpoczyna prowadzenie przemysłu niekoncesjonowanego za stałą siedzibą, powinien donieść o tym równocześnie władzy przemysłowej i instancji, która potwierdza bez zwłoki odbiór zgłoszenia, o ile potwierdzeniu temu nie sprzeciwiają się przepisy prawa przemysłowego co do ograniczeń prowadzenia przemysłu art. 7 pr. przemysł. z 7 czerwca 1927 (Dz. U. poz. 468 27 i 350/34).

Skoro zgłoszenie ma być złożone równocześnie z rozpoczęciem prowadzenia przemysłu, to dla niniejszej sprawy istotne znaczenie ma rozstrzygnięcie, co należy uważać za rozpoczęcie prowadzenia przemysłu.

Rozpoczęciem prowadzenia przedsiębiorstwa jest moment jego uruchomienia; w tym bowiem momencie przedsiębiorstwo przystępuje do wykonania swych zadań i rozpoczyna swój żywot gospodarczy. Gdyby za rozpoczęcie prowadzenia przemysłu uważać dopiero zawarcie pierwszych transakcji, natenczas cały okres funkcjonowania przedsiębiorstwa od czasu jego otwarcia do momentu zawarcia transakcji handlowych nie stanowiłby prowadzenia przedsiębiorstwa i nie nakładałby na przedsiębiorcę obowiązku wywieszenia szyldów, oznaczenia firmy w sposób w ustawie przewidziany na publikacjach handlowych itp. Prowadziłyby to do wniosków nielogicznych i sprzecznych, że przedsiębiorstwo, otwarte i gotowe do podję-

dynie zarządy, wymienione w art. 514, 516 i 520, to musi się przyjąć, że jedynie obraza tych artykułów może kasację uzasadnić; gdyby miało być inaczej, to, rozumując logicznie, nie nie stało na przeszkodzie wyszczególnieniu innych jeszcze artykułów, jako dopuszczających zarzut kasacyjny, a zatem w danym przypadku, artykułu 536 k. p. k.

Opuszczenie w art. 511 artykułu 536, jako możliwej podstawy kasacji, nastąpiło niewłaściwie przez niedopatrzanie nowelizatora. Zresztą nie jest to jedyny przypadek niedopatrzania przy nowelizowaniu k. p. k. Okoliczność ta jednak nie uprawnia jeszcze bynajmniej do korygowania tekstu ustawy drogą wykładni. Metoda taka równałaby się przekraczaniu przez sudykaturę swęga zakresu działania, i wchodzeniu w kompetencje ustawodawcy. Dotyczy to w szczególności przypadku *questionis*, art. 511 bowiem, jako wyjątek od zasady, nie dopuszcza wykładni rozszerzającej.

Prof. Stefan Glaser

cia transakcyj handlowych oraz rozwijające działalność handlową przez reklamy, poszukiwanie nabywców itd. jednak nie istnieje.

Nie chwila przypadkowa zawarcia pierwszej efektywnej transakcji handlowej, lecz moment gotowości przedsiębiorstwa do ich zawierania jako moment uruchomienia przedsiębiorstwa musi być uważany za chwilę jego otwarcia.

Mylne w tym względzie stanowisko Sądu orzekającego skutkuje uchYLENIE ZASKARŻONEGO WYROKU.

172.

Okoliczność, iż po odciernieniu przez sprawcę poprzedniej kary wydano amnestię, według której tego rodzaju przestępstwa przebacza się i puszcza w niepamięć, nie może, w razie popełnienia przezeń w ciągu 5 lat po odciernieniu kary nowego przestępstwa z tych samych pobudek lub należącego do tego samego rodzaju, stać na przeszkodzie uznaniu go za przestępcę powrotnego¹⁾.

¹⁾ Zarówno za-adnicza teza, wyrażona w powyższym wyroku, jak i samo jej uzasadnienie budzą wątpliwości. Według mniemania S. N. amnestia nie może stać na przeszkodzie uznaniu powrotu do przestępstwa (art. 60 § 1 k. k.), a to dlatego, ponieważ „nie przekreśla bynajmniej... faktu rzeczywistego odciernienia kary przez sprawcę, lecz pociąga tylko za sobą: niewystąpienie postępowania o te przestępstwa, popełnione przed określonym w ustawie amnestyjnej dniem, lub umorzenie już wszczętego, lecz jeszcze nie rozstrzygniętego postępowania, tudzież darowanie niewykonanych jeszcze w całości lub w części kar za takie przestępstwa”.

Otóż wątpliwe są przede wszystkim przesłanki, z których S. N. wyprowadza, względnie na których buduje swój wniosek. Wątpliwą bowiem jest właśnie kwestia, czy amnestia w rozumieniu ustawy z 2 stycznia 1936 (podobnie zresztą jak i według innych polskich ustaw o amnestii) pociąga za sobą tylko te skutki, o których wspomina S. N. w wyroku kwestionis, czy też także inny jeszcze skutek, mianowicie tzw. *restytucję*, czyli uchylenie skutków sąsędzenia. Wątpliwości te uzasadniają następujące rozważania.

Jak wiadomo, przez ulaskawienie w obszerniejszym znaczeniu rozumie się nie tylko całkowite lub częściowe *darowanie* kary, orzeczonej już prawomocnym wyrokiem, ale także *abolicję*, tj. zakaz wdrażania postępowania sądowego lub nakaz zaniechania postępowania już wdrożonego, oraz *restytucję*, czyli uchylenie skutków sąsędzenia. Ze w szczególności ustawodawca polski chciał objąć ulaskawieniem także i ten ostatni skutek, tj. restytucję, to wynika jasno z ustawy konstytucyjnej, która w art. 69 (dawna w art. 47) zalicza wyraźnie do prawa łaski również „uchylenie skutków sąsędzenia”.

Zachodzi atoli pytanie, czy w pojęciu ustawodawstwa polskiego należy rozumieć przez „uchylenie skutków sąsędzenia” restytucję sensu stricto, a zatem zniesienie jedynie takich skutków, które wynikają niejako automatycznie z faktu sąsędze-

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 8 czerwca 1936 2 K. 485/36.

...Kasacja jest nieuzasadniona.

Przekazanie przez Sąd odwoławczy kwestii ewentualnego zastosowania amnestii Sądowi I instancji, nie uzasadnia żądania uchylenia wyroku, gdyż nie sprzeciwia się ustawie, a danej kwestii merytorycznie nie rozstrzyga, ani nawet sposobu jej rozstrzygnięcia nie przesądza. Zauważa się jednak, że okoliczność, iż po odciernieniu przez sprawcę poprzedniej kary wydano amnestię, według której tego rodzaju przestępstwa przebacza się i *puszcza w niepamięć*, nie może w razie popełnienia przezeń w ciągu 5 lat po odciernieniu kary nowego przestępstwa z tych samych pobudek lub należące do tego samego rodzaju stać na przeszkodzie uznaniu go za przestępcę powrotnego (art. 60 § 1 k. k.), puszczenie bowiem w niepamięć i przebaczenie pewnego rodzaju przestępstw nie *przekreśla* bynajmniej istotnego ze stanowiska art. 60 § 1 k. k. *faktu rzeczywistego odciernienia kary przez sprawcę*, lecz pociąga tylko za sobą *niewystąpienie*

nia, czy też odmiennie, wykladania winna być tutaj szersza, a co zatem idzie, przez „uchylenie skutków sąsędzenia” należy rozumieć także „zatarcie sąsędzenia”, tak, jak je pojmuje art. 90 k. k., tzn., że w tego rodzaju wypadkach sąsędzenie ma być uznane za „nielicyle” (zob. też art. 64, 73 § 4, 75 § 4 k. k.). Innymi słowy: czy „uchylenie skutków sąsędzenia” ma niewyczerpywać prawny przestępstwa, a co zatem idzie także i kary?

Na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco, tzn. należy przyjąć, że w rozumieniu ustawodawstwa polskiego restytucja, czyli uchylenie skutków sąsędzenia, obejmuje także „zatarcie sąsędzenia”, a zatem niewyczerpywać prawny przestępstwa i kary. Za tego rodzaju rozszerzającą wykładnię przemawia przede wszystkim ten wzgląd, że polski kodeks karny nie zna w ogóle skutków sąsędzenia, jako takich. Jak wiadomo, k. k. zna jedynie kary dodatkowe, tzn. takie następstwa sąsędzenia, które obejmuje wyrok jako taki, które więc nie wynikają automatycznie z faktu sąsędzenia, lecz potrzebę objęcia ich wyrokiem. Skutki sąsędzenia znane są jedynie niektórym szczególnym ustawom dodatkowym oraz niektórym nieuruchylonym datę jeszcze przepisom ustaw dzielnicowych. Otóż fakt, że ustawodawca polski nie wprowadził do k. k. instytucji ustawowych skutków sąsędzenia (zob. motywy Kom. Kodyfik. do proj. k. k. t. V z. 3, str. 60), uzasadnia logiczny wniosek, iż „uchylenie skutków sąsędzenia” musi być rozumiane na tle ustawodawstwa polskiego w sensie rozszerzającym jako „zatarcie sąsędzenia”, tzn. musi być odniesione do takiej instytucji o znaczeniu pokrewnym, która jest znana k. k.

Powyższe rozważania atoli nie dają jeszcze odpowiedzi na pytanie zasadnicze, czy mianowicie polska ustawa o amnestii z 2 stycznia 1936 dopuszcza w ogóle obok innych skutków ulaskawienia także i restytucję, a jeżeli tak, to czy restytucję *na tle tej ustawy* należy tłumaczyć w sensie rozszerzającym, tj. rozumieć przez nią także zatarcie sąsędzenia. Na oba te pytania należałoby odpowiedzieć twierdząco. Taką odpowiedź

postępowania o te przestępstwa popełnione przed określonym w ustawie amnestyjnej dniem lub umorzenie już wszczętego lecz jeszcze nie rozstrzygniętego postępowania, tudzież darowanie niewykonanych jeszcze w całości lub w części kar za takie przestępstwa.

173.

Przestępstwo przemytu, zawierając w sobie pewne momenty wprowadzenia władz celnych w błąd czy też korzystania z ich błędów lub nieświadomości, nie wyklucza możliwości machinacji sprawy, wychodzących poza ramy oszustwa karno-skarbowego i nabierających przez to cech samodzielnego działania, ukraczającego już w sferę istoty oszustwa według powszechnej ustawy karnej. Kwestia, kiedy może zachodzić zbieg idealny przestępstwa karno-skarbowego z przestępstwem z ustawy karnej powszechnej, jest kwestią faktu i musi być indywidualnie w każdym przypadku rozważana. W myśl § 2 art. 7 prawa karno-skarbowego z 3 listopada 1936 (Dz. U. pow. 581), jeżeli czyn zagrożony karą podpada pod przepisy prawa karno-skarbowego i przepisy innej ustawy, stosuje się każdy z dotyczących przepisów i zasada art. 36 k. k. nie ma tu zastosowania. Stwierdzenie, że sprawcy umyślnie użyli towaru, zwolnionego od cla, do innego celu i nie zachowali warunków, przepisanych w dotyczącym zezwoleniu Ministerstwa Skarbu na bezcelowy przewóz towaru z zagranicy, stanowi istotę czynu z art. 47 pr. k. sk. a nie także występu z art. 264 k. k., skoro sprawcy nie wyszli poza ramy tych działań, które były środkiem dokonania przemytu i bez których przemysł nie mógłby być dokonany.

zdaje się uzasadnić brzmienie art. 2 ustawy o amnestii. Przepis ten bowiem używa dla określenia skutków amnestii wyrażenia „puszcza się w niepamięć”. Rzecz jasna, że wyrazów ustawy nie wolno nigdy uważać za zwroty rotacyjne, lecz należy im przy wykładni przyznawać taki sens, jaki wynika z ich językowego znaczenia. W języku polskim zaś „puścić w niepamięć” znaczy „uważać za niebyłe”, za nieistniejące (zob. Słownik języka polskiego Karłowicza, Kryńskiego i Nieczwieżewskiego, 1912, t. V, str. 443), a zatem, w danym wypadku, przestępstwo — za nieposiadające więcej bytu prawnego, za „niebyłe” w rozumieniu § 4 art. 90 k. k. Jest to jedynie dopuszczalna interpretacja gramatyczna odnośnego przepisu. Nie może stać jej na przeszkodzie brzmienie przepisu art. 9 ust. 1, o amnestii, skoro bowiem w art. 2 wyrażona jest zasada, określenie rozpiętości amnestii, to przepis art. 9, jako wyjątkowy, musi ulec wykładni restryktywnej. Za taką wykładnię tego przepisu przemawia zresztą i ten jeszcze wzgląd, że skoro nie ma w ustawie postanowienia, z którego by wynikał wniosek przeciwny naszej tezie, tzn. iż amnestia nie pociąga za sobą usunięcia z rejestru skazanych, — to przepis o „zarz-

...Jasnym i niespornym jest, że w danym przypadku chodziło o zakwestionowane przez władze skarbowe nieuiszczenie przez oskarżonych B. i H. cla od przewiezionych z zagranicy do kraju maszyn a więc o przestępstwo karno-skarbowe i Sądy powinny były przede wszystkim z tego punktu widzenia rozpoznawać tę sprawę a po tym dopiero rozważyć, czy nie zachodzi zbieg idealny tego przestępstwa z przestępstwem z powszechnej ustawy karnej i jak należy ustosunkować się do takiego zbiegu ze stanowiska u. k. s. i k. k. Tymczasem Sąd Apelacyjny zajął się w pierwszym rzędzie oceną czynu oskarżonych pod kątem widzenia oszustwa, którego istotę przyjął za ustaloną, a dopiero na dalszym planie rozważał sprawę ze stanowiska przestępstwa karno-skarbowego, którego cech się nie dopatrzył.

Otóż przystępując do rozważania zarzutu kasacji Prokuratora Sądu Apelacyjnego i Pełnomocnika Władzy Skarbowej należy stwierdzić, że będący podstawą mniemniającego wyroku pogląd Sądu Apelacyjnego, jakoby w danym przypadku czyn zarzucony oskarżonemu B. i H., jako nie polegający na niepodaniu się kontroli celnej, nie podpadał pod art. 45 i 46 u. k. s., nie jest trafny.

Z ustaleń sądowych wynika, że oskarżeni pod pozorem, iż oskarżony H. przy przesiedleniu do Polski sprowadzone z Czechosłowacji maszyny użyje do prowadzenia własnego przedsiębiorstwa w Polsce, uzyskali z Ministerstwa Skarbu zezwolenie na bezcelowe wprowadzenie tych maszyn do kraju.

Sąd Apelacyjny nie wdawszy się w bliższą ocenę

dzieniu utrzymania w rejestrach karnych wpisu o skazaniu“ może być odniesiony jedynie i wyłącznie do tego wypadku, który wynika z jego treści, a zatem do przypadku „zarządzenia wykonania warunkowo zawieszanej kary”. Zresztą tego rodzaju wykładnię mogłoby uzasadnić również względ słuszności: skoro, jak wynika z art. 63 k. k., zarządzenie wykonania zawieszanej kary jest uzależnione od popełnienia „nowego przestępstwa” w okresie zawieszenia kary, może się wydąć rzeczą słuszną, by w odniesieniu do takiego skazanego nie następowało usunięcie wpisu o skazaniu z rejestrów karnych, jako zresztą zbyteczny skutek zatarcia skazania.

Konsekwencją tylko powyższego stanowiska, tj. uznania, że amnestia obejmuje także i restytucję w sensie zatarcia skazania (w nauce mowa jest w tym wypadku o rehabilitacji), że zatem, jak wynika z § 4 art. 90 k. k., skazanie w tym wypadku uważa się za „niebyłe”, czyli innymi słowy niweczy się był prawny przestępstwa, a co zatem idzie i kary, — jest wniosek, iż tak rozumiana amnestia może stać na przeszkodzie przyjęciu recydywy w rozumieniu art. 60 § 1 k. k.

Prof. Stefan Glaser

istoty tego przestępstwa i nie rozstrzygnąwszy kwestii, czy w danej sprawie oskarżeni nie nadużyli warunków, przewidzianych w § 12 rozp. z 14 marca 1930 o postępowaniu celnym, od których między innymi uzależniona była wolna od cla odprawa celna, ograniczył się do stwierdzenia, że oskarżeni poddali transporty maszyn prawidłowej kontroli celnej i że w tym stanie rzeczy zgodnie z poglądem, wyrażonym w orzeczeniu S. N. Zb. O. 94 32, czyn oskarżonych, jako nie polegający na uchylaniu się od kontroli celnej, nie podpada pod art. 45 i 46 u. k. s.

Ten pogląd prawny Sądu Apelacyjnego nie może być uznany za zasadny, gdy się uwzględni, że treść wspomnianego orzeczenia S. N., na który się Sąd Apelacyjny powołał, żadną miarą nie prowadzi do takiego wniosku, do którego doszedł Sąd Apelacyjny, Sąd ten bowiem pominął dalsze tezy tego orzeczenia i dalsze ustępy jego uzasadnienia, obalające wyraźnie pogląd Sądu Apelacyjnego.

Istota przestępstwa z art. 45 u. k. s. polega na wprowadzeniu do kraju z zagranicy towarów, bez uiszczenia należności celnych.

Przemysł polegający może nie tylko na fizycznym przeniesieniu towaru przez granicę z obejściem kontroli celnej na granicy celnej, lecz także na podjęciu w kraju szeregu zabiegów, zmierzających do obejścia kontroli skarbowej i przepisów o obrocie towarowym z zagranicą lub na poddaniu się kontroli celnej, z wprowadzeniem jednak w błąd władz celnych co do pewnych okoliczności, z tym skutkiem, że władza celna zwalnia od cla przewożony towar. Taki przemysł ma na myśli art. 47 u. k. s., który w § 2 wyraźnie stanowi, że takiej samej karze (tj. karze pieniężnej w wysokości czterokrotnych należności celnych, względnie dwukrotnej wartości towaru oraz karze konfiskaty) ulega ten, kto umyślnie towaru, zwolnionego od cla albo odprawionego z zastosowaniem ulgi celnej do ściśle określonego celu lub z pewnymi warunkami, używa do innego celu lub nie zachowuje przepisanych warunków.

Otóż w danym przypadku zarzucono oskarżonym (w łącznym ujęciu jako oszustwo i przemysł) w istocie umyślne użycie do innego celu maszyn, zwolnionych od cla i niezachowanie przepisanych warunków, skoro Min. Sk., udzielając oskarżonemu H. zezwolenie na bezcelowy przywóz maszyn opierało się na przepisach art. 11 poz. 314 20 i § 12 pkt. 1 poz. 275/30, wychodzące z założenia, że udzieli zezwolenia osobie, przesiadającej się do Polski i co do przedmiotów, stanowiących jej własność, a mających służyć do prowadzenia własnego przedsiębiorstwa w kraju, gdyż to była podstawa zwolnienia, przewidziana w ustawie.

Sądy merytoryczne, rozważając czyn oskarżonych ze stanowiska oszustwa, ustaliły, że oskarżeni B. i H. nigdy nie zamierzali sprowadzić do Polski urządzenia fabrycznego H. dla własnego użytku H. i do wykonywania przez niego jego zawodu, lecz wedle z góry powziętego ich zamiaru urządzenie to miało służyć do użytku spółki, złożonej z B. H. i K., zarejestrowanej zaś H. jako wyłącznego właściciela przedsiębiorstwa było tylko pozorne i zostało spowodowane przez oskarżonych zgodnie z wymaganiami restryktów Min. Sk. z 6 sierpnia i 13 października 1931 celem uprawdopodobnienia zawartego w podaniu z 20 marca 1931 twierdzenia, że urządzenia fabrycznego H. zamierza używać w Polsce do prowadzenia własnego przedsiębiorstwa. W tych ustaleniach mieści się stwierdzenie, że oskarżeni umyślnie użyli towaru, zwolnionego od cla, do innego celu i nie zachowali warunków przepisanych w zezwoleniu Min. Sk. na bezcelowy przywóz maszyn z zagranicy. Aczkolwiek w zezwoleniu tym Ministerstwo nie zastrzegło, że przedsiębiorstwo nie może być prowadzone przez spółkę, nawet gdyby do niej wchodził oskarżony H., to jednak Sąd uznał, że prowadzenie przedsiębiorstwa przez spółkę przy pomocy prowadzonych bez cla maszyn było użycie ich do innego celu i niezachowanie warunków przepisanych w zezwoleniu, wychodzące widocznie z założenia, że kupca jednoosobowego jako właściciela przedsiębiorstwa nie można identyfikować ze spółką, w szczególności spółką z o. odp. W tym stanie rzeczy czyn oskarżonych powinien być więc rozpatrzony ze stanowiska art. 47 u. k. s., a skoro tego nie uczyniono, należało wyrok w części uniewinniającej obu oskarżonych uchylić.

Zasadna jest jednak także kasacja oskarżonego B. Przy rozważeniu jej nasuwa się przede wszystkim zasadnicza kwestia, czy możliwy jest zbieg jednocześnie oszustwa z przemytem czy też ustawa karna skarbowa, dotycząca przemytu, który mieści w sobie już momenty oszustwa, jest *lex specialis* względem ustawy karnej powszechnej, wyłączając stosowanie tej ostatniej (tzw. pozorny zbieg ustaw). Pod tym względem stwierdzić należy, że jakkolwiek przestępstwa karno-skarbowe jak np. przemysł, zawierają w sobie pewne momenty wprowadzenia w błąd władz celnych czy też korzystania z ich błędu lub nieświadomości, to jednak możliwe są pewne machinacje sprawców, wychodzące daleko poza ramy oszustwa karno-skarbowego, przestające być tylko środkiem dokonania przemytu, a nabierające już cech samodzielnych działań, wkraczających w sferę istoty oszustwa według powszechnej ustawy karnej. Na tym stanowisku stanął w kilku swoich orzeczeniach S. N., opierając

się zresztą na brzmieniu art. 22, 137 i 216 u. k. s. (w sprawie 3 K. 709/31 w Przgl. pr. i adm. T. L. VII poz. 62, w sprawie Kr. III 45/27 w Przgl. polic. i adm. z 1927 str. 445, w sprawie 3 K. 965/30 O. S. P. X. 473, w sprawie 2 K. 1169/34 (Zb. O. 235,35), przeciwnie w sprawie V. K. 589/27 w Przgl. polic. i adm. z 1922 str. 354). To zdanie podzielało także orzecznictwo Sądu kasacyjnego wiedeńskiego (O. 2337, 2914, 1240), mając na względzie przepis § 103 austr. ust. o przestępstwach skarbowych z 1835.

Natomiast komentatorowie niemieccy wypowiadali się przeważnie przeciw możliwości przyjęcia zbiegu idealnego oszustwa z defraudacją celną.

W danym przypadku uznać jednak należy, że zbieg oszustwa z przemytem nie zachodzi. Wprowadzenie do kraju towarów z zagranicy bez uiszczenia cla czy też uzyskanie zwolnienia od cla pod pretekstem użycia towaru do właściwego celu i zachowania warunków, wymagało pewnych czynności umożliwiających i mających na celu uchylenie się od cla a to mogło nastąpić tylko przez wprowadzenie władz w błąd czy też wyzyskanie ich błędu lub nieświadomości. Przewiezienie do kraju urządzenia fabrycznego z zagranicy bez cla mogło nastąpić tylko w razie wykazania, że właściciel tego urządzenia przesiedla się do kraju i urządzenie to ma służyć w kraju do prowadzenia własnego jego przedsięwzięcia. Niedotrzymanie tych warunków a zatem wykroczenie przeciw art. 47 u. k. s. mogło oczywiście nastąpić tylko w razie podejścia władzy, to jest uzyskanie zezwolenia na bezclowy przywóz maszyn za pomocą wprowadzenia władzy w błąd, jakoby warunki były dotrzymane. Tak się też stało w danym przypadku. Oskarżeni wykazali Ministerstwu, że dotrzyмали warunków, wymaganych dla bezclowego przewozu towarów, jakkolwiek wedle ustaleń Sądu tego nie uczynili, wprowadzając pod tym względem w błąd Ministerstwo. W ten sposób wyczerpali istotę czynu z art. 47 u. k. s. a nie także występku z art. 264 k. k. skoro nie wyszli poza ramy tych działań, które były środkiem dokonania przemytu i bez których przemyt nie mógłby być dokonany. W danym przypadku kodeks karny był normą ogólną, *lex generalis* wobec u. k. s., jako normy szczególnej, *lex specialis*.

Kwestia, kiedy może zachodzić zbieg idealny przestępstwa karno-skarbowego z przestępstwem z ustawy karnej powszechnej, jest kwestią faktu i musi być indywidualnie w każdym przypadku rozważana. Zaznaczyć tylko należy, że ordynacja podatkowa (poz. 134/36) i nowe prawo karno-skarbowe (poz. 581/36) wyraźnie uwzględniły moment wprowadzenia władzy w błąd przy przestępstwach podatkowych i karno-

skarbowych (art. 163 lit. a) Ord. Pod. i art. 46 § 1 lit. a) pr. k. sk.), ordynacja podatkowa czyniąc to sposobem ogólnym a prawo karno-skarbowe w odniesieniu tylko do jednego przestępstwa z art. 46. Poza tym jednak ordynacja podatkowa stanowi, że w razie zbiegu przestępstw podatkowych z przestępstwami innymi, nie podlegającymi ordynacji podatkowej, kary wymierza się osobno, jakby zbieg nie zachodził (art. 167 ord. pod.), prawo karno-skarbowe zaś, że jeżeli czyn zagrożony karą podpada pod przepisy pr. k. sk. oraz innej ustawy, stosuje się każdy z tych przepisów (art. 7 § 2 pr. k. sk.). Gdy jednak w dawnej u. k. s. wobec istnienia przepisu art. 36 k. k. i brzmienia art. 22 u. k. s. odnoszącego się tylko do przestępstw zagrożonych karą pieniężną, zachodziłaby konieczność stosowania art. 36 k. k. w razie zbiegu przestępstwa powszechnego zagrożonego karą wolnościową z przestępstwem karno-skarbowym (por. Zb. O. 222/32), to w myśl nowego prawa karno-skarbowego a to art. 7, nie ograniczającego się do kary pieniężnej (jak w art. 22 u. k. s.), zasada art. 36 k. k. nie miałaby zastosowania.

Z tych powodów, uwzględniając kasacje oskarżonego B., uchylono również zaskarżony wyrok w części skazującej go z art. 264 k. k., wobec czego odpadła potrzeba rozważania dalszych zarzutów kasacji.

174.

Ulotki o treści „kupuj tylko u Polaka”, „popieranie Żydów zdradą Narodu” itp. zawierają pogląd polityczny na stosunki w handlu pewnych warstw ludności, dążących według swej ideologii do unarodowienia handlu, nie naruszając jednak ogólnej obyczajności powszechnej, zapewniającej zewnętrzna trwałość porządku publicznego, pogląd taki wybryku w rozumieniu art. 28 pr. o wykr. nie stanowi.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 26 października 1936 3 K. 1411/36.

...Wybrykiem w rozumieniu art. 28 pr. o wykr., wobec zestawienia go z krzykiem i hałasem, jest także zachowanie się, nie licujące z powszechną obyczajnością, skierowane wyłącznie przeciw zewnętrznemu porządkowi prawnemu, które narusza trwałość tego porządku.

Naruszenie spokoju publicznego polega na takim działaniu, które, jeśli nie wymagało nadzwyczajnych zarządzeń dla przywrócenia ładu (użycia wzmocnionej policji itd.), to przynajmniej wywołuje, bez

względem na czas trwania oburzenie, poruszenie, lub choćby zaniepokojenie o charakterze pewnej powszechności; sama możliwość wywołania podniecenia i oburzenia nie jest wystarczająca. Jest rzekomo notoryjną, że ulotki, zakwestionowane u oskarżonego o treści, „Kupuj tylko u Polaka“, „Popieranie Żydów zdradą Narodu“, zawierają pogląd polityczny na stosunki w handlu pewnych warstw ludności, dążących według swej ideologii do unarodowienia handlu, który jakkolwiek dotykać może nawet dotkliwie inne warstwy ludności, nie stanowi wybryku, gdyż nie narusza ogólnej obyczajności powszechnej, zapewniającej zewnętrzną trwałość porządku publicznego. W tym kierunku Sąd sprawy nie rozważał i nie poczynił odpowiednich ustaleń, wobec czego brak należytej podstawy prawnej wyroku.

Z tych zasad zaskarżony wyrok, z powodu obrazu art. 28 pr. o wykr. w związku z art. 379 § 1 k. p. k., uchylono.

175.

Z art. 365 k. p. k. wynika konieczność położenia własnoręcznego podpisu przez sędziów na sentencji wyroku, natomiast w k. p. k. nie ma wyraźnego nakazu, aby cały tekst sentencji był napisany odręcznie¹⁾.

¹⁾ K. p. k. wykazuje w wielu miejscach uienależyte odgraniczenie materij kancelaryjno-instrukcyjnych (które oczywiście do ustawy nie należą) od właściwych przepisów postępowania sądowego. Dla przykładu wskazać należy na termin „przyjęcie wyводу apelacji“ lub „przyjęcie kasacji“ (art. 487, 507 k. p. k.), tak, jakby chodziło o to, jak postąpić z pismem (papierem), podczas gdy procesowo mówić należy o odrzuceniu środka odwoławczego z powodu niedopełnienia warunków formalnych. Poprawnie więc należało wyrazić się „środek odwoławczy będzie odrzucony“ itp. Wzór procedury rosyjskiej (art. 910 u. p. k. itp.) przeniknął zresztą i do innych ustaw (p. np. art. 141, 364, 396 k. p. c., art. 13 rozp. Prezyd. Rzpl. z 24 października 1934, poz. 837 Dz. U., przepisy o kosztach sądowych). Podobnie przedstawia się sprawa w art. 365 k. p. k.

O ile chodzi o sentencję wyroku karnego, to art. 365 k. p. k. (wzorowany na art. 786 ros. u. p. k.) stanowi, że „jeden z sędziów lub protokolant pisze sentencję wyroku, którą wszyscy sędziowie podpisują“; zatem albo jeden z sędziów wyrokujących albo protokolant ma spisać sentencję, nikt inny tego uczynić nie może, w szczególności urzędnik sekretariatu; nie można też użyć drukowanego formularza, gdyż nie sposobem mechanicznym, lecz ręką sędziego lub protokolanta ma być wypisane to, co ma się mieścić w sentencji. Co zaś ma zawierać treść sentencji? Na to odpowiadają nam art. 368, 369 k. p. k. A więc i oznaczenie sądu i nazwiska sędziów, prokuratora

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 4 czerwca 1936 2 K. 455/36.

...W k. p. k. nie ma wyraźnego nakazu, aby cały tekst sentencji był napisany odręcznie, natomiast z art. 365 k. p. k. wynika konieczność położenia własnoręcznego podpisu przez sędziów na sentencji wyroku.

Odbicie części sentencji za pomocą stempla i uzupełnienie jej za pomocą pisma odręcznego nie stwarza ipso facto domniemania, że treść jej nie odpowiada orzeczeniu Sądu, pismo bowiem tak różni się od maszynowego tylko sposobem jego wykonania, sporządzenie zaś wszelkich dokumentów sądowych za pomocą pisma mechanicznego jest powszechnie przyjęte i nie budzi z tego powodu wątpliwości co do autentyczności odnośnych dokumentów, o ile zostały one odręcznie przez właściwą osobę podpisane, co w danym wypadku nastąpiło, gdyż sentencję podpisał sędzia, który jednosobowo rozpoznawał sprawę.

Z tych zasad Sąd Najwyższy kasację oddalił.

176.

Przez przedsiębiorstwo ekspedycyjne w rozumieniu Cz. II. lit. A rozdz. VI. tariffy, stan. zał. do art. 23 ustawy o pod. przem. rozumieć należy przedsiębiorstwo, posiadające jawną organizację przynajmniej w postaci biura, mającego ułatwić, prowadzenie tego

i protokolanta, data i miejsce sądenia i wyrokowania, imię i nazwisko oskarżonego, określenie czynu zarzucanego, czynu przypisanego, wskazanie ustawy karnej, oznaczenie kary itp. Wzrostko to ma być napisane przez sędziego lub protokolanta. Powstałoby jeszcze pytanie, czy ustawa żąda własnoręcznego pisma, czy też pozwala napisać sentencję np. na maszynie; chociaż „duch ustawy“ wskazuje na pismo własnoręczne, jednakże tekst daje podstawę do swobodniejszej wykładni; w każdym razie nie np. drukarz (sporządzający formularz), lecz sędzia lub protokolant musiałby sam używać mechanicznego sposobu sporządzenia sentencji.

Oto splot zawiłań tak dziwacznych w dobie mechanizacji i olbrzymiego postępu technicznego, gdy najdonioślejsze akty prawno-państwowe, umowy międzynarodowe, akty notarialne, akty stanu cywilnego itp. są sporządzane mechanicznie, przy użyciu do pisania maszyn i innych nowoczesnych środków, usprawniających pracę. Życie też przeszło od razu do porządku dziennego nad skostniałym art. 365 k. p. k., i nie ma chyba sądu, w którym by nie używano drukowanych formularzy przy sporządzaniu sentencji. Trzeba przyznać, że k. p. c. rozwiązał sprawę należycie, ograniczając się do przepisu, iż sentencję wyroku podpisują wszyscy sędziowie (art. 347 § 3 k. p. c.).

Jednakże, ściśle wzięwszy, praktyka sądowa nie jest zgodna z przepisami art. 365, 368, 369 k. p. k. Nie można się też z wyżej przytoczonych względów zgodzić z tym, że k. p. k.

przedsiębiorstwa a to w odróżnieniu od zajęcia przemysłowego, zbliżonego do zwykłego furmaństwa, które nie wykazuje takiej organizacji i nie posiada lokalu, sztydu ani też pracowników biurowych.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 września 1936 2 K. 767/36.

...Zarzutowi kasacji nie można odmówić słuszności. Sąd Okręgowy ustaliwszy, że oskarżony prowadził przedsiębiorstwo przewozowe we Lwowie i że utrzymuje w tym celu 1 osobny pokój, w którym znajduje się biurko, telefon i maszyna do pisania, uznał mimo to, że przedsiębiorstwo oskarżonego nie ma cech zorganizowanego biura i że oskarżony wykonuje przez to tylko zwykłe zajęcia przemysłowe. Pomijając nawet, że zaskarżony wyrok nie wyjaśnia dlaczego przy ocenie tej kwestii Sąd pominął dalszą jeszcze przesłankę, zawartą w oskarżeniu, mianowicie, że oskarżony zatrudniał w swym przedsiębiorstwie przewozowym pracownika biurowego, tj. ekspedienta, stwierdzić należy, że stanowisko prawne, zajęte przez Sąd w zaskarżonym wyroku, jest błędne. Przez przedsiębiorstwo spedycyjne w rozumieniu rozdz. VI lit. A cz. II taryfy, rozumieć należy przedsiębiorstwo, posiadające pewną organizację przynajmniej w postaci biura, mającego ułatwić prowadzenie tego przedsiębiorstwa a to w odróżnieniu od zajęcia przemysłowego, zbliżonego do zwykłego furmaństwa, które nie

wykazuje takiej organizacji i nie posiada lokalu, sztydu ani też pracowników biurowych.

Skoro Sąd mimo ustalenia przytoczonych wyżej okoliczności, które dowodzą, że przedsiębiorstwo oskarżonego posiadało specjalną organizację biurową i że stanowiło przedsiębiorstwo przewozowe, bez wskazania stosownej podstawy prawnej stwierdził, że oskarżony wykonywał tylko zwykłe zajęcia przemysłowe, to zarzut kasacji mylnej oceny sprawy pod względem prawnym jest słuszny i w następstwie zaskarżony wyrok musiał być uchylony.

177.

Dopuszczalność dowodu prawdy, który może wyłączyć karalność obmowy w wypadkach § 2 art. 255 k. k. określonych, bada Sąd z urzędu jako kwestię leżącą w granicach istoty czynu przestępnego. Uzasadnionym interesem z § 2 art. 255 k. k. jest cel niesprzeczny z prawem i dobrymi obyczajami, który osiągnięty być może przez naruszenie cudzej czci w sposób, w danych okolicznościach wskazany.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 10 grudnia 1936 3 K. 1607/36.

...Kwestia dopuszczalności dowodu prawdy, który może wyłączyć karalność obmowy w przypadkach § 2 art. 255 k. k. określonych bada Sąd z urzędu jako kwestię leżącą w granicach istoty czynu przestępnego. Prawdziwość zarzutu podniesionego publicznie, jak w niniejszym przypadku, wyklucza karalność obmowy jedynie pod warunkiem działania w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego. Stwierdzenie tego warunku jest przesłanką bezkarności podniesienia choćby nawet prawdziwych zarzutów. Sąd musiał zbadać, czy ziścił się ten warunek nawet mimo nie podniesienia w apelacji zarzutów w tym względzie, bo stwierdzona w wyroku I instancji prawdziwość podniesionych zarzutów publicznie, sama przez się bez stwierdzenia spełnienia omawianego warunku nie wykluczałaby karalności obmowy. Zarzut zatem, że Sąd wyszedł poza granice apelacji w tym względzie, jest chybiony.

Natomiast zaadany zarzut, że Sąd błędnie zastosował przepis § 2 art. 255 k. k. przyjmując, że oskarżony jako redaktor odpowiedzialny dziennika nie miał uzasadnionego interesu w omawianiu publicznie zajścia, którego następstwem była śmierć człowieka, wobec wdrożenia dochodzenia przez Prokuratora.

Pojęcie interesu streszcza się w wartości, jaką ktoś

nie zawiera wyraźnego nakazu, aby cały tekst sentencji był napisany odrębnie, przeciwnie, treść art. 365 k. p. k. całkiem jasno przemawia za tego przeciwną.

Jednakże słusznie nie uwzględnił S. N. odnosnego zarzutu kasacyjnego; należało może tylko inaczej uzasadnić oddalenie zarzutu. Mianowicie przepis art. 365 k. p. k. należy, o ile nie chodzi o podpisy, uznać za przepis instrukcyjny (porządkowy), którego obrazu nie może nigdy uzasadnić zarzutu kasacyjnego, bowiem takie, czy inne sporządzenie sentencji nie może mieć nigdy wpływu na treść wyroku (art. 515 k. p. k.), wyrok zaś jest prawidłowo ogłoszony przez ogłoszenie publiczne sentencji (niekoniecznie nawet odczytanie), jak to wynika z art. 373 k. p. k.; por. Słowiński, Proces karny, str. 56.

Inna rzecz, że i przepis instrukcyjnego (mimo braku sankcji w postaci istotnej wadliwości postępowania) przekraczać nie należy, a w każdym razie praktyka, która przeszła do porządku dziennego nad przepisem art. 365 k. p. k., nie może powołać się na to, że jest zgodna z literą prawa. Życie jednak jest silniejsze, niż zupełnie nieodpowiedni przepis, nikt też nie oczekuje tego, by praktyka porzuciła dotychczasową drogę.

Jednakże ustawodawca powinien przy najbliższej sposobności usunąć przepis, który niepotrzebnie zabiera miejsce w ustawie, względnie zmienić go w sensie § 3 art. 347 k. p. c.

przypisuje pewnemu zdarzeniu lub stanowi faktycznemu, który chce spowodować. Jako wyraz Sądu wartościującego należy do sfery życia wewnętrznego i tak pojęty interes uchyla się spod oceny prawnej. Ocenie tej ulegać może jedynie samo zdarzenie, które się chce wywołać lub stan faktyczny, który się chce spowodować, a zatem cel działalności. Uzasadniony interes jest to więc cel, którego osiągnięcie nie stoi w sprzeczności ani z prawem ani z dobrymi obyczajami i obrona takiego interesu będzie uzasadniona. Chęć szkolenia komuś nie jest nigdy uzasadnionym interesem jak i nie ma nikt uzasadnionego interesu we wkroczeniu w sferę życia prywatnego, co wynika zresztą z § 2 art. 255 k. k. Nie każdy jednak cel przez prawo niezabroniony i zgodny z dobrymi obyczajami uzasadnia wkroczenie w sferę chronioną przez prawo czci ludzkiej, lecz jedynie wtedy, gdy obmowa przedstawi się jako w danych okolicznościach wskazany środek obrony uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego. Uzasadniony zatem interes w rozumieniu § 2 art. 255 k. k. jest to cel nie sprzeczny z prawem i dobrymi obyczajami, który osiągnięty być może przez naruszenie cudzej czci w sposób w danych okolicznościach wskazany. Zarzut podniesiony publicznie w obronie tak zrozumiowanego interesu publicznego lub prywatnego, własnego lub cudzego jest bezkarny, jeśli jest prawdziwy a nie dotyczy życia prywatnego.

Sąd nie ustalił, jaki cel kierował oskarżonym, gdy dopuścił w dzienniku do umieszczenia przeciw pokrzywdzonemu zarzutów, mogących go poniżyć w opinii publicznej. Brak zatem wszelkich podstaw do oceny, czy cel ten był zgodny z dobrymi obyczajami i prawem i czy mógł być w ten sposób w danym wypadku osiągnięty. Zapatrywanie Sądu, że wdrożenie przez prokuratora dochodzenia w sprawie poruszony w dzienniku pozbawił oskarżonego prawa oświetlenia go w dzienniku mimo rozgłosu faktu postrzelenia człowieka przez gajowego, nie jest oparte ani na prawie ani nie wykazuje kolizji poruszenia tego zdarzenia z dobrymi obyczajami, niestetyż zatem wyklucza istnienie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego i pozbawia oskarżonego bez uzasadnienia prawa dowodzenia prawdziwości podniesionych zarzutów. Zauważyć należy, że dzienniki mogą, o ile tym nie naruszają zakazów prawnych i nie obrażają dobrych obyczajów, omawiać zdarzenia badane przez prokuratora czy Sądy, i działać się to może w obronie interesu publicznego, dla którego strzeżenia w istocie rzeczy istnieją i działają.

Wobec obrazu § 2 art. 255 k. k. wyrok musi ulec uchyleniu.

Decyzja sędziego o przekazaniu akt sprawy prokuratorowi celem pociągnięcia do odpowiedzialności świadków za fałszywe zeznania. jest zarządzeniem, a nie postanowieniem (art. 47 k. p. k.), nie wymaga też w myśl art. 51 k. p. k. uzasadnienia. Wydanie takiego zarządzenia jest obowiązkiem Sądu, wynikającym z art. 242 k. p. k. Zarządzenie to, wydane w toku przewodu sądowego, w niczym nie uwalcza pracom stron, które uprzedzone o spostrzeżeniach Sądu, mogą w wywodach końcowych dążyć do wyjaśnienia nasuwających się kwestyj wiarygodności świadków¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 grudnia 1935 l. K. 985/35.

¹⁾ Z tezami, przytoczonymi w nagłówku orzeczenia, trudno się zgodzić.

Przed wszystkim, k. p. k., a w szczególności art. 47, nie zna zarządzeń, wydawanych przez sąd ani w ogóle, ani tym bardziej na rozprawie. Art. 47 k. p. k. wyraźnie wskazuje tylko dwie formy orzeczeń sądu — wyroki i postanowienia. Zarządzenia zaś wydaje nie sąd, lecz prezes, względnie przewodniczący wydziału. To, o czym sąd orzeka na rozprawie, jeżeli nie jest wyrokami, może być (co do formy) tylko postanowieniem i jako takie, bez względu na jego treść, zawsze wymaga uzasadnienia, chyba, że zachodzą wypadki, wskazane w art. 51 k. p. k., w których sąd jest zwolniony od obowiązku uzasadnienia swego postępowania. Wypadki te, jako wyjątkowe, nie ulegają wykładni rozciąglej.

K. p. k. bardzo starannie rozróżnia zarządzenia prezesa od postanowień sądu. Wynika to wyraźnie z art. 307, 308, 314, 335 i w. in. W szczególności np. art. 348 k. p. k. mówi (w § 3), że przerwie zarządza prezes, a w myśl art. 350 k. p. k. odroczenie może nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu. Nawet tam, gdzie w myśl ustawy sąd coś „zarządza”, np. w art. 317, 318 k. p. k., zarządzenie to musi być wydane w postaci postanowienia, należycie uzasadnionego. Wyrażenie o tym mówią motywy komisji kodyfikacyjnej. Czytamy pod art. 317 k. p. k.: „Wydając postanowienie o wyłączeniu jawności, sąd będzie musiał uzasadnić je, przytoczając motywy... Niedostateczne uzasadnienie takiego postanowienia będzie powodem do uchylenia wyroku w drodze kasacji”.

Tyle co do formy.

Gdy chodzi o bowiem o treść, też, że decyzja o przekazaniu akt prokuratorowi (bez względu na to, z jakiego powodu i w jakim celu) jest zarządzeniem, — uznać należy za słuszną. Trzeba jednakże z tego założenia wyciągnąć należyte konsekwencje. Jeżeli to jest zarządzenie, to w myśl art. 47 k. p. k. nie należy ono do rozstrzygnięć na rozprawie, nie należy w ogóle do sądu wyrokującego, lecz powinno być zarówno żądane przez prokuratora, jak zatwierdzone przez prezesa poza rozprawą. Składanie takich wniosków na rozprawie i rozstrzygnięcie ich przez sąd wyrokujący nie tylko jest sprzeczne z formalnymi przepisami k. p. k., lecz i ze względów merytorycznych powinno być uznane za niedopuszczalne. Prokurator ma prawo, ale dopiero po zakończeniu postępowania dowodowego, w końcowych głosach stron, oświetlić zeznanie każdego świad-

„Kasacja pokrzywdzonego Arona T. domaga się uchYLENIA wyroku z powodu... c) obraży art. 10, 358 i 360 k. p. k. przez ustosunkowanie się do dowodów przed przystąpieniem do narady i powzięcie postanowienia, niezasadnionego whrew art. 51 k. p. k., o przekazaniu sprawy prokuratorowi, celem pociągnięcia pokrzywdzonych i świadka A. do odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Decyzja sędziego o przekazaniu akt sprawy prokuratorowi, celem pociągnięcia do odpowiedzialności świadków za fałszywe zeznania, jest zarządzeniem, a nie postanowieniem (art. 47 k. p. k.), nie wymaga też w myśl art. 51 k. p. k. uzasadnienia. Takie zarządzenie było wynikiem obowiązku sędziego z art. 242

k. p. k. Zarządzenie to wydane w toku przewodu sądowego w niezym nie uwłącza prawom stron, które uprzedzone o spostrzeżeniach Sądu, mogą w wywodach końcowych dążyć do wyjaśnienia nasuwających się kwestyj wiarygodności świadków. Trafne jest zapatrywanie kasacji, że Sąd winien ustosunkować się do dowodów w czasie narady. Spostrzeżenia Sądu nie są takim ustosunkowaniem się, lecz wyrażeniem podejrzliwości, które w toku narady muszą być ocenione.

W powyższym postąpieniu Sądu nie ma obrazy ani art. 358 ani 360 k. p. k.

179.

„Bronią palną krótką” jest jedynie broń, używana zasadniczo do osobistej obrony, w szczególności zaś wszelka broń, należąca do typu pistoletu lub rewolweru. Skrócenie lufy przez częściowe jej ucięcie, nie nadaje karabinowi charakteru broni palnej krótkiej.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 23 listopada 1936 k. K. 1701/36.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego... oddalił.

Z uzasadnienia:

„Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzut określony pod a) polega na niezrozumieniu przez autora kasacji pojęcia „broń palna krótka”, a mianowicie opiera się na błędnym poglądzie, jakoby za broń palną krótką należało uważać także broń w zasadzie pod pojęcie to nie odpowiadającą, jeżeli normalna jej długość została przez ucięcie lufy skrócona. W rzeczywistości bronią palną krótką jest jedynie broń używana zasadniczo do osobistej obrony, z której strzela się, trzymając ją w jednej ręce bez przykładania jej do barku i twarzy, w szczególności zaś wszelka broń należąca do typu pistoletu lub rewolweru. Okoliczność zatem, iż karabin, który posiadał oskarżony, miał lufę skróconą przez częściowe jej ucięcie nie nadawała bynajmniej temu karabinowi charakteru broni palnej krótkiej...

ka, uwierzyć weń lub wiarygodności mu odmówić. Sąd ma prawo i obowiązek zajęć się tą kwestią dopiero po opuszczeniu sali posiedzeń, przy naradzie nad wyrokiem, ewentualnie przy naradzie nad kwestią wstępną, np. nad potrzebą dopuszczenia dalszych dowodów, ale tylko w izbie narad. Ujawnianie w toku rozprawy opinii sądu o wiarygodności lub niewiarygodności świadka jest niedopuszczalnym przesądzeniem treści wyroku przed zakończeniem rozprawy. Paraliżuje to strony, które, widząc już, że sąd danemu świadkowi nie wierzy, mają trudność w popieraniu tezy, opartej na zeznaniach świadka; paraliżuje świadka, który, dowiedziawszy się, że sąd uznał już jego zeznania za fałszywe, gotów jest z obawy przed odpowiedzialnością cofnąć lub przynajmniej osłabić to, co powiedział, choć to była prawda, — i wtedy dopiero skłamał, zgodnie, jak mu się będzie zdawało, z życzeniem sądu. Wszak art. 142 k. p. k. pozwala na uwolnienie od kary sprawcy fałszywego zeznania, jeżeli tenże sprostuje je w porę. To może nie jednego świadka zniechęcić.

Ostatnie zdanie tezy Sądu Najwyższego, że „zarządzenie to... w niezym nie uwłącza stronom”, nie liczy się z tym, iż sąd, który już raz wypowiedział się przedweznie co do niewiarygodności świadka, jest już przeważnie skłonny do pozostania przy tej swojej opinii i trudniej go będzie przekonać, niż wtedy, gdy się jeszcze nie wypowiedział.

W orzeczeniu N. 167/32 Sąd Najwyższy słusznie wyjaśnił, że „zarządza podstawy do powzięcia o bezstronności sędziego, który, przystępując do sądenia sprawy, ma gotowy w tej sprawie pogląd...”, że „udział w sądeniu sędziego, który już poprzednio ujawnił pogląd na sprawę, staje się zaprzeczeniem możliwości swobodnej oceny okoliczności sprawy, tj. zaprzeczeniem samej zasady sądenia, ocena ta bowiem już została dokonana uprzednio i ujawniona, zmiana zaś stanowiska, raz zajętogo, byłaby albo niekonsekwencją, albo rezultatem uwzględnienia nowych okoliczności, które jednak mogą nie zachodzić” (podkreślenie moje — przyp. aut.).

Zdaje mi się, że należałoby ustalić inną zasadę: prokurator ma prawo zawsze zarządzać akt w celu pociągnięcia świadka do odpowiedzialności za fałszywe zeznanie, powinien jednak uczynić to poza rozprawą, a zarządzenie w tym względzie powinien wydać prezes, względnie przewodniczący wydziału, nie ujawniając przy tym swej opinii co do merytorycznej słuszności poglądu prokuratora.

A. Mogilnicki

180.

Nie może wystąpić w II instancji w charakterze oskarżyciela z art. 67 k. p. k. ten pokrzywdzony, który w I instancji był oskarżonym, i który przestał być

oskarżonym skutkiem tego, że wyrok I instancji odnośnie do niego stał się prawomocny¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 27 marca 1936 I K. 154/36.

...Postanowienie Sądu Okręgowego o dopuszczeniu w charakterze strony jako pokrzywdzonej Ireny C. w oparciu się o zasadę prawą postanowienia S. N. z 5 maja 1934 (Zb. O. 114/34) obraża art. 62 i 67 k. p. k. i opiera się na błędnej wykładni tej zasady. Aczkolwiek bowiem pokrzywdzony, który nie brał udziału w sprawie w charakterze strony w Sądzie Grodzkim ma prawo wziąć taki udział w instancji odwoławczej, to jednakże niezbędnym do tego i pierwszym warunkiem jest, aby był on istotnie pokrzyw-

dzony, który będąc stroną z mocy samego prawa, uprawniony jest do wnoszenia i popierania oskarżenia od chwili, gdy postępowanie w sprawie zostało wszczęte na żądanie uprawnionego oskarżyciela. Uprawnień tych nie posiadała dopuszczona do udziału jako strona C. była ona bowiem w sprawie współoskarżoną, połączenia zaś w jednej osobie uprawnień przysługujących dwu przeciwnym stronom, oskarżycielowi i oskarżonemu z natury rzeczy jest niemożliwe. Aczkolwiek wobec uprawnomocnienia się wyroku skazującego pierwszej instancji przestała ona być oskarżoną, nie mogła mimo to brać udziału w sprawie w charakterze strony w instancji odwoławczej, ile że prawo to może przysługiwać jedynie pokrzywdzonemu, który posiadając uprawnienia przewidziane w art. 67 k. p. k. nie korzystał z nich w toku po-

¹⁾ Wyrok nie przedstawia — nieestety — jasno stanu faktycznego, co utrudnia należycie zrozumienie zasad prawnych, którymi kierował się Sąd Kasacyjny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w I instancji w procesie „złożonym” (conexita causarum) osoba C. była razem z inną osobą współoskarżoną o jakiegoś bliżej nieznanego przestępstwa, za które prawomocnie została skazana już w I instancji; poza tym owa inna osoba była oskarżona o szereg oszustw, między innymi także o oszustwo, dokonane na oskadę osoby C., która w stosunku do tego czynu, sądanego łącznie (art. 29, 30 k. p. k.), była pokrzywdzoną. W I instancji C. nie wystąpiła odnośnie do tego czynu w roli oskarżyciela z art. 67 k. p. k. Natomiast uczyniła to w drugiej instancji.

Jeżeli tak sprawa się przedstawia, to omawiane orzeczenie niesłusznie odwołuje C. praw z art. 67 k. p. k.

Należy nadmienić, że nie jest rzeczą sporną, iż C. w stosunku do konkretnego czynu (oszustwa) była pokrzywdzoną w sensie art. 62 k. p. k. i to od samego początku procesu. Dlaczego więc nie mogła wystąpić z tym prawem, służącym jej z mocy samej ustawy, w instancji odwoławczej? Czy k. p. k. gdziekolwiek wypowiada zasadę, iż tylko ten pokrzywdzony może w II instancji wystąpić w roli oskarżyciela z art. 67 k. p. k., który w I instancji nie był oskarżonym? Czy zadania ta da się wysnuć z innych przepisów k. p. k.? Nic za tym nie przemawia, a przeciwnie, są argumenty, przemawiające za zdaniem przeciwnym. Oczywiście przede wszystkim sam tekst art. 67 k. p. k.; ponad to trzeba uwzględnić, że byłoby wprost niesprawiedliwie ograniczać prawa, służące pokrzywdzonemu z mocy samej ustawy, wystąpienia w roli oskarżyciela z art. 67 k. p. k., up. dlatego, iż bezpodstawnie wniesiono przeciw niemu oskarżenie, od którego w I instancji prawomocnie uniewinniony został, bowiem bezpodstawnie oskarżenie nie powinno chyba wywierać wpływu na bieg procesu i rolę stron w czasie, w którym owo hezpodstawne oskarżenie jest już prawomocnie obalone.

Zatem przede wszystkim na podstawie samego brzmienia art. 67 k. p. k. należy wysnuć wniosek, iż pokrzywdzony może wystąpić w roli oskarżyciela w II instancji, chociaż w I instancji wystąpił w danym procesie jedynie w roli oskarżonego. Orzeczenie wychodzi z założenia, iż „połączenie w jednej osobie uprawnień, przysługujących dwu przeciwnym stronom,

oskarżycielowi i oskarżonemu, z natury rzeczy jest niemożliwe”. I tę zasadę należy podjąć w wątpliwość. K. p. k. w zasadzie nigdzie nie zawiera ogólnego zakazu połączenia różnych ról w procesie, przeciwnie, czasem wspomina o owej kumulacji rzeczy jako o rzeczy rozumiejącej się sama przez się (p. art. 331 § 3 — oskarżyciel, powód cywilny, świadek). Teoria prawa procesowego hynajmniej nie wyłącza kumulacji ról w procesie (p. np. Beling *Reichsstrafprozessrecht*, str. 296). Powołanie się na to, iż niedopuszczalność połączenia roli oskarżonego i roli pokrzywdzonego (w stosunku do czynu zarzuczonego imemu oskarżonemu) nie wynika wcale z natury rzeczy, tak samo jak nie wynika z natury rzeczy zakaz połączenia roli oskarżonego i świadka w tym samym procesie, wobec czego połączenie takie jest dopuszczalne (por. np. S. Glaser: *Postulaty reformy prawa karnego* — referat na III zjazd prawników polskich — odbitka z lwowskiego „Głosu prawnika”, str. 36, oraz powołana tam literatura).

Z tych względów należy dojść do wniosku, że pokrzywdzony może w stosunku do innego czynu, imemu oskarżonemu zarzuczonego, wystąpić w roli oskarżyciela z art. 67 k. p. k. nawet wówczas, gdy w tym samym procesie jest o inny czyn oskarżony.

Gdyby nawet dopuszczenie pokrzywdzonej C. na zasadzie art. 67 k. p. k. było błędne, to uchylenie to nie mogłoby prowadzić do uchylenia wyroku, ale nie z tych motywów, które przytocza omawiane orzeczenie. Wspomniane orzeczenie wyklucza z zaburzenia, że skrom oskarżonemu przypisano i tak cztery inne oszustwa, to (rzekomo niedopuszczalny) udział C. w postępowaniu w II instancji nie mógł zaszkodzić oskarżonemu, skoro za każde oszustwo otrzymał 2 lata, a łącznie (kara łączna) także dwa lata. Ale może udział w procesie osoby C. przyczynił się — mógłby ktoś rzec — do niesłusznego skazania za owo jedno oszustwo, a prócz tego liciejszy zbieg przestępstw mógł wywołać surowsze kary poszczególne. Rzeczej należało wnioskować, że niemożność osób po stronie oskarżenia się obrony jest bez wpływu i dlatego ustawa nie zawiera np. zakazu, by w sprawie wystąpiło dwóch lub więcej przedstawicieli Prokuratury lub kilku obrońców.

Na zakończenie jeszcze jedną drobna uwaga w związku z końcowym ustępem orzeczenia. Przemówień (wywodów) stron nie protokółuje się (art. 235 lit. d) k. p. k.).

stępowania przed Sądem pierwszej instancji, a nie osobie, która uprawnień tych nie posiadała i posiadać nie mogła, będąc współoskarżoną. Uchybienie Sądu Okręgowego, polegające na dopuszczeniu C. do udziału w sprawie w charakterze strony uznać należy jednakże za nie mogące mieć wpływu na treść wyroku, a przeto nie powoduje ono konieczności jego uchylenia. Co najwyżej bowiem mogło ono mieć wpływ na treść wyroku w części odnoszącej się do skazania oskarżonego za oszustwo na szkodę C., ile że do tej części postępowania ograniczać się musiał jej udział w procesie. Skoro zaś poza tym oskarżonemu przypisane zostało dokonanie jeszcze czterech innych oszustw, za każde zaś przestępstwo przypisane mu wymierzył Sąd parę dwu lat więzienia, orzekając taką samą karę jako łączną, skazanie go za oszustwo na szkodę C. również na karę dwu lat więzienia, żadnego wpływu na ostateczną treść wyroku mieć nie mogło.

Stwierdzić również należy, że nawet w części, odnoszącej się do skazania oskarżonego za oszustwo na szkodę C., udział jej w Sądzie Okręgowym w charakterze strony żadnego wpływu nie miał, ustalenia bowiem wyroku Sądu Okręgowego są w tej części najzupełniej zgodne z ustaleniami wyroku Sądu Grodzkiego, w którym C. nie brała udziału, jako oskarżycielka, twierdzenie zaś kasacji, jakoby wyrok Sądu odwoławczego opierał się na przesłankach powołanych w przemówieniu pełnomocnika C. na rozprawie, nie znajduje potwierdzenia w protokóle rozprawy odwoławczej...

181.

Obrońca z urzędu wyznaczony przez Sąd mimo naruszenia terminu zawitego z art. 506 k. p. k., nie jest uprawniony do wniesienia kasacji¹⁾.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 11 lutego 1936 2 K. 20/36.

Wniosek o wyznaczenie obrońcy z urzędu zgłoszony być winien, w myśl art. 506 k. p. k., w terminie zawitym do zapowiedzenia kasacji. Wniosek podany

po tym terminie jest wedle art. 221 § 2 k. p. k. nieważny i wyznaczenie obrońcy na wniosek nieważny uznane być musi zgodnie ze stałym orzecznictwem Sądu Najwyższego, za pozbawione prawnej skuteczności, innymi słowy, obrońca z urzędu, wyznaczony przez Sąd mimo naruszenia terminu zawitego z art. 506 k. p. k., poczytany być musi za osobę nieuprawnioną do wniesienia kasacji.

Ponieważ w sprawie niniejszej oskarżonemu, przebywającemu w więzieniu, doręczono odpis sentencji wyroku 26 listopada 1935 (k. 53), oskarżony zaś wniosek o przydzielenie mu obrońcy z urzędu zgłosił dopiero 15 grudnia (k. 57), a zatem po terminie zawitym, który upłynął 29 listopada 1935, przeto zarządzenie przewodniczącego, wyznaczające na ten wniosek obrońcę w osobie adwokata Włodzimierza S., jest prawnie bezskuteczne i kasacja, wniesiona przez tego obrońcę, jako osobę nieuprawnioną, nie może być wzięta pod rozpoznanie.

182.

Ustawa z 26 marca 1935 (Dz. U. poz. 178) o uwolnieniu od odpowiedzialności w sprawach podatkowych jest jedynie warunkowym darowaniem przyszłych, ewentualnych nie zaś orzeczonych kar, zatem obietnicą niewyszczyniania ścigania karnego za przestępstwa podatkowe pod warunkiem dopełnienia postanowień art. 2 ustawy.

Ustanowienie warunków bezkarności przestępstw podatkowych, wymienionych w art. 2 cyt. ustawy oraz jego treść wskazuje, że ustawa obiecuje bezkarność za ujawnienie przez samego płatnika czynu karygodnego, nieznanego, niewykrytego jeszcze przez władze skarbowe.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 października 1936 3 K. 1252/36.

...Jak wyjaśnił S. N. w orzeczeniu z 25 czerwca 1935 (Zh. O. 70/36), celem ustawy z 26 marca 1935 poz. 178 było pobudzenie niesumiennej lub opieczętych płatników do przynajmniej w terminie dwumiesięcznym do popełnienia wykroczeń podatkowych

¹⁾ Powyższa teza, jakkolwiek majęca już prawo obywatelstwa w judykaturze Sądu Najwyższego (zob. w szczególności S. N. 143/34), wydaje się wiele wątpliwą. Wątpliwości te budzą następujące rozważania:

1. Prawdę jest wprawdzie, że w myśl § 2 art. 221 k. p. k. „czynność, spełniona po upływie terminu zawitego, jest nieważna”, jednak nie należy zapominać o tym, że przepis ten

dotyczy wyłącznie czynności procesowej strony, a nie sądu. Z tego, że czynność strony jest nieważna z powodu zaniedbania terminu zawitego, nie wynika jeszcze hynajmniej, by również nieważną miała być czynność sądu, wywołana taką czynnością strony. Wiadomo bowiem, że ważność czynności procesowej strony nie jest przesłanką ważności sądziowskiego aktu procesowego; tak np. skargu nieuprawnionego oskarży-

lub występów i zażegnania tym sposobem strat Skarbu Państwa, wynikających z uszczuplenia ustawowo należącego się podatku. Spodziewano się osiągnięcia tym sposobem zwiększenia dochodów Skarbu, a winnym udzielono dwumiesięcznego moratorium, w czasie którego mogą oni bezkarnie przysiąc się do winy i zapobiec ewentualnym szkodom dla Skarbu Państwa. Ustawa ta jest zatem jedynie obietnicą odpu-

szczenia winy wzamian za uiszczenie ustawowo należącego się podatku, warunkowym darowaniem przysiężnych, ewentualnych, nie zaś orzecznicy kar, a zatem niczym innym jak obietnicą niewyszczynania ścigania karnego za przestępstwa podatkowe, pod warunkiem dopełnienia postanowienia art. 2 ustawy. Wobec tego z literalnego znaczenia wyrażenia „darowanie się kary” nie można wysnuć logicznego wniosku.

ciela, a zatem nieważna, może doprowadzić do prawomocnego wyroku, który niweczy nawet skargę właściwego oskarżyciela, gdy tylko błąd w toku postępowania nie będzie spostrzeżony i naprawiony (zob. *Stuciński*, glossa w OSP. 183/35, *Beling*, *Rechtsstrafprozessrecht*, 1928, 203, 269).

2. Zachodzi zatem pytanie, kiedy, tj. w jakich warunkach czynność procesowa sądu jest, względnie staje się nieważną? Nastąpi to wówczas, gdy albo a) zachodzi powód tzw. bezwzględnej nieważności (absolutes Nichtigkeit), albo b) nastąpi unieważnienie przez wyższą instancję z powodu zaskarżenia przez drugą stronę (w toku instancyjnym), albo wreszcie c) nastąpi skuteczne odwołanie, względnie cofnięcie odnośnej czynności procesowej.

a) W wypadku *questionis* nie można, rzecz jasna, mówić o bezwzględnej nieważności odnośnej czynności procesowej sądu, tj. wyznaczenia obrońcy z urzędu do złożenia wyroku kasacji (art. 506 § 1 k. p. k.). Bezwzględna nieważność bowiem zachodzi, jak wiadomo, jedynie w wypadkach wyjątkowych, gdy już z samej istoty danego aktu procesowego wynika jego nieważność, gdy z uwagi na zasadnicze, z kardynalnych prawideł procesowych wynikające warunki w odniesieniu do formy lub treści czynności procesowych, oczywisty jest nieważność danej czynności (zob. przykładowe wyliczenie tego rodzaju powodów w art. 520 k. p. k., oraz *Beling* op. cit. 201 nn.). W szczególności nie są bezwzględnie nieważne, a zatem ipso iure bezskuteczne czynności procesowe już dlatego tylko, że są sprzeczne z porządkiem procesowym (*Prozessordnungswidrig*), albo też takie czynności, które są niedozwolone, względnie niedopuszczalne; gdyby bowiem każde orzeczenie było bezskuteczne już dlatego, że jest zakazane, to nie miałyby najmniejszego sensu i raczej były instytucją zaskarżania („zaczepiania”) orzeczeń sądowych. W szczególności nie mogą uchodzić za ipso iure nieważne (bezkuteczne) takie czynności procesowe, względnie orzeczenia, które dokonane, względnie wydane zostały pod wpływem błędnej pobudki (zob. *Beling* op. cit. 205); pobudka nie jest w stanie „niezskutecznić” czynności, której dotyczy. Tymczasem w wypadku *questionis* „wadliwość” postanowienia sądu sprowadza się faktycznie do wadliwości pobudki. Chodzi bowiem o to, czy wyznaczenie obrońcy wywołane zostało ważnym żądaniem oskarżonego; sąd wyznaczył obrońcę w błędnym mniemaniu, że żądanie to jest ważne (art. 221 § 2 k. p. k.), a zatem wydał takie postanowienie pod wpływem błędnej pobudki. Jeżeli się przy tym weźmie pod uwagę, że w pewnych wypadkach wyznaczenie obrońcy z urzędu może nastąpić *bez jakiegokolwiek żądania* oskarżonego, *ha, co więcej*, nawet wbrew jego woli (art. 88 i 89 a k. p. k.), to niepodobnieśtem będzie przyjąć, by w innych wypadkach już sama ta okoliczność, iż nieważne jest żądanie (§ 2 art. 221), była w stanie odebrać danemu postanowieniu sądu, wyznaczającemu obrońcę, skuteczną mocną ipso iure. Może się zdarzyć, że sąd wyznaczy obrońcę oskarżo-

nemu dlatego, ponieważ przypuszcza, że jest głuchy (art. 88 § 1 lit. b); tymczasem okazuje się, że oskarżony słyszy. Czyż w tym wypadku można przyjąć, by postanowienie sądu było ipso iure nieważne, a przecież i tutaj postanowienie zostało wydane pod wpływem błędnej pobudki?

Ponad to należy pamiętać o tym, że według przyjętego w nauce poglądu niezachowanie terminu, chociażby zawitego, nie pozbawia jeszcze daną czynność ipso iure skuteczności prawnej, — ona nie staje się przez to ipso iure bezskuteczna (unwirksam), a następuje to dopiero z chwilą deklaracyjnego orzeczenia sądu, tzn. dopiero sąd musi czynność tę uznać swym orzeczeniem za nieważną (zob. *Beling* op. cit. 207). Z drugiej zaś strony wypadłoby zwrócić uwagę również i na to, że nawet bezwzględnie nieważna czynność może ulec sanacji, o ile uzasadniają to następane okoliczności. W wypadku *questionis* mogłoby zatem zaistnieć pytanie, czy nieważne zresztą żądanie oskarżonego (§ 2 art. 221), nie zostało usunowane postanowieniem sądu, wyznaczającym obrońcę z urzędu?

a) b) Pomijając okoliczność, że w wypadku *questionis* postanowienie sądu, wyznaczające obrońcę z urzędu dla złożenia wyroku kasacji na zasadzie art. 506 § 1, nie było przez nikogo zaskarżone, wydaje się rzeczą wiele wątpliwą, czy takie zaskarżenie w danym wypadku *w ogóle może mieć miejsce*. Wykladając bowiem przepisy, dotyczące środków odwoławczych, w szczególności zaś art. 463 i 465 k. p. k., ustalił Sąd Najwyższy I-o, że przesłankę wszelkich środków odwoławczych jest naruszenie praw odwołującego się; brak takiego naruszenia odbiera legitymację do złożenia takiego środka (130/31), a następnie 2-o, że na postanowienie sądu apelacyjnego, poza wypadkami, przewidzianymi w art. 466, zażalenie nie służy, choćby postanowienie zapadło po raz pierwszy w sądzie apelacyjnym (2 K. 1101/29). Rzecz jasna, że w tym wypadku niepodobna mówić o „naruszeniu praw” oskarżyciela, sąd bowiem postanowieniem, wyznaczającym obrońcę z urzędu, umożliwił jedynie oskarżonemu korzystanie z przysługującego mu z mocy ustawy prawa wywołania kontroli wyższej instancji, względnie odwołania się do wyższej instancji. Również w świetle drugiej tezy musiałyby się uznać zażalenie w danym wypadku za niedopuszczalne, nie chodzi bowiem tutaj o żużen z wypadków, przewidzianych w art. 466 (na postanowienie zaś sądu okręgowego, względnie przesa te go sądu, wydane na zasadzie art. 506 § 1, niedopuszczalne byłoby zażalenie do sądu kasacyjnego w świetle zapisu art. 467).

Zresztą w danym przypadku kwestia ta o tyle jest bezprzedmiotowa, że postanowienie sądu, względnie przesa, wyznaczające obrońcę z urzędu na zasadzie art. 506 § 1, nie zostało w ogóle zaskarżone, a Sąd Najwyższy wydał swoją decyzję, widocznie, na zasadzie art. 524.

a) c) Zagadnienie „odwołalności” postanowień, względnie orzeczeń sądowych, należy do spornych w nauce. Rozpoznawczniony jest pogląd, że jedynie czynności procesowe, będące

że darowanie może dotyczyć kar już wymierzonych przez Sąd lub władzę administracyjną. Przeciwnie, ustanowienie warunków bezkarności przestępstw podatkowych, wymienionych w art. 2 oraz treść tego artykułu wskazuje, że ustawa obiecuje bezkarność za ujawnienie przez samego płatnika czynu karygodnego, nieznanego, niewykrytego jeszcze przez władzę skarbową. Sens tej ustawy polega właśnie na tym,

żeby ułatwić władzy skarbowej ściąganie zaległych należności podatkowych, które bez dobrowolnego przyznania się płatnika byłoby czasami niemożliwe. Natomiast zawiadomienie władzy skarbowej o wykroczeniu lub występkę, już ujawnionych przez tę władzę, byłoby bezprzedmiotowe i nie zasługiwało by na przebaczenie winy, bezkarności bowiem, obiecana przez ustawę, nie jest wcale premią za prawdomów-

aktem woli stron, mogą być odwoływane: tylko tego rodzaju czynności podlegają swobodnemu rozporządzeniu ich podmiotów, strony mogą więc raz złożone oświadczenia woli cofać, zmieniać itd., natomiast gdy chodzi o czynności procesowe sądu, to sąd nie ma suzerennego prawa swobodnego nimi rozporządzenia: z chwili, gdy te czynności są raz „ukończono” („in mundo”, „perfekt”), wiąże sąd, sąd więc nie może więcej takiego orzeczenia „odwoływać”, względnie „cofać”. Sąd też „wykończony” („Perfektion”) orzeczeniem sądownym jest często rozumiane w sensie jego „nieodwołalności” (tak *Bennecke-Beling* 1900 420, zob. też *Beling* ZSW. 38 613). Ten pogląd wydaje się w szczególności uzasadniony, gdy chodzi o takie czynności procesowe sądu, które stwarzają pewne uprawnienia dla stron, a zatem których cofnięcie, względnie odwołanie byłoby palczące z jednoczesnym uchYLENIEM przyznanego stronie uprawnienia. Znajduje on swe oparcie w zasadzie stałości aktów sądowych oraz konieczności zaufania do nich stron.

Stojąc na tym stanowisku, należy konsekwentnie przyjąć, że orzeczenie, względnie postanowienie sądu może być zmieniane jedynie na skutek skargi tej strony, której prawa zdaje się naruszać, i jedynie w drodze instancyjnej. K. p. k. nie wypowiedział się w tej kwestii (inaczej k. p. c. art. 377); jedynie z przepisu art. 469 § 1 wynika, iż k. p. k. odstępuje od powyższej zasady o tyle, że w wypadku zacepienia przez stronę danego postanowienia zażaleniem, sąd a quo może sam swoje postanowienie zmienić, zgodnie z żądaniem strony.

Atoli również według mniemania tych, którzy nie przestrzegają bezwzględnie zasady nieodwołalności orzeczeń sądowych, odwołalne jest dopuszczalne tylko wyjątkowo, w odniesieniu do niektórych z mniej procesowo ważnych aktów. I tak *Beling* (257 nn.) porzuca za nieodwołalne (unwiderflichlich) wszystkie ważniejsze orzeczenia, w szczególności wszystkie postanowienia kończące postępowanie, zarówno rzeczowe jak i formalne. obojętne czy występują w formie wyroku, postanowienia lub zarządzenia. Dotyczy to również postanowień, które uznają za niedopuszczalny środek prawny, bez względu na to, czy pochodzą od sądnego a quo czy też od sądnego ad quem. Za „odwołalne” porzuca jedynie niektóre postanowienia bieżące (laufende Entscheidungen): tak np. wyznaczenie terminu, uchwała o odroczeniu, uchwała oddalająca wniosek dowodowy. Ale i z rzędu tego rodzaju postanowień (se. bieżących) wyłącza pod względem odwołalności te wszystkie, którym nadana została forma wyroku, dalej te, które przenoszą proces w nowe stadium, dalej te, które mogą być zacepienie natechnistycznym zażaleniem (§ 311 III niem. u. p. k.), i wreszcie te, co do których ustawa wyraża stanowisko, że nie mogą być uchylone. W tych wypadkach należy rozumieć nieodwołalność zupełnie ściśle („...ist die Unwiderflichkeit ganz streng zu verstehen”).

Również zatem ze stanowiska tego poglądu, uznającego ogra-

niczoną dopuszczalność odwoływania orzeczeń sądownych, jest rzeczą wątpliwą, czy do kategorii orzeczeń „odwołalnych” należy zaliczyć również postanowienie, dotyczące wyznaczenia obrońcy, w szczególności, czy postanowienie, którym obrońca został już wyznaczony, może być następnie anulowane. Jest to bowiem postanowienie, które z jednej strony stwarza uprawnienia dla strony (oskarżonego), nie naruszając przy tym żadnych praw, względnie interesów, z drugiej zaś odpowiada przewidzianej zasadzie procesu zreformowanego: uprzywilejowania obrony (favor defensionis). Gdyby atoli przyjąć, że postanowienie takie jest odwołalne, to należałoby z kolei odpowiedzieć na pytanie, czy może być odwołane tylko przez ten sam sąd, które je wydał, czy także przez sąd wyższy, a następnie, czy odwołanie takie może nastąpić z mocą wsteczną (ex tunc). Na oba te pytania należy odpowiedzieć przecząco. „Odwołanie”, „cofnięcie” odnosi się, z natury rzeczy, do aktu woli tego samego podmiotu procesowego. Wynika to z zasady organizacyjnej sądów oraz prawideł, dotyczących ich hierarchicznych uprawnień oraz toku instancji. Sąd wyższy ma prawo ingerencji w adniesieniu do orzeczeń sądu niższego zasadniczo tylko w trybie instancyjnym, a zatem w przypadkach dopuszczalnego odwołania się doń strony; poza tym zaś inicjatywa sądu wyższego musi być ograniczona jedynie do przypadków wyraźnie w ustawie wskazanych. We wszystkich tych przypadkach, w których sąd wyższy wkraça w orzecznictwo (w obecnym znaczeniu) sądu niższego, nadaje mu inną treść, bez względu na to jaka ona będzie (odmiennie rozstrzygnięcie merytoryczne, uchylene, zachodzi zmiana orzeczenia, nie zaś jego odwołanie, względnie cofnięcie. Gdyby się przyjęło, że sądowi wyższemu przysługują prawa odwoływania czy też cofania orzeczeń sądów niższych, i to z własnej inicjatywy, to tym samym popadłoby się w sprzeczność z istotą i sensem instytucji środków prawnych; jak wiadomo bowiem funkcje tych środków polega nie tylko na udzielaniu pomocy przeciwko orzeczeniom, które nie są już same przez się bezskuteczne, ale także na ujaśnianiu bezskuteczności.

Gdyby atoli ta kwestia mogła budzić jeszcze jakieś wątpliwości (zob. *Śliwiński* OSP. 183/35, oraz *Proces karny* 222), to zdaje się być bezsporną odpowiedzią na drugie pytanie: odwołane orzeczenia ze skutkiem wstecznym (ex tunc), pozabawiające odnośną czynność procesową skutków prawnych, nie może być dopuszczalne w żadnym wypadku i pod żadnym pozorem. Tłumaczy to zasadę stałości i pewności aktów procesowych oraz wynikającym stąd prawem zaufania do nich stron dopóty, dopóki nie zostaną uchylone czy też zmienione w formie przewidzianej w ustawie. Z tym większą racją odnosi się to do takich orzeczeń, z których powstały już dla oskarżonego pewne uprawnienia obrończe (favor defensionis), względnie uprawnienia do czynności sprzyjających wykryciu prawdy. Sąd, w adniesieniu do wypadku questionis, gdyby nawet przyjął, że sąd ma prawo odwołać postanowienie o wyznaczeniu obrońcy, wy-

ność lub skruczę. Art. 4 ustawy z 26 marca 1935 wprost stanowi, że postępowanie karne w sprawach, wymienionych w art. 2 nie będzie wszczynane, jeżeli sprawca dopełni, a chociażby zapowie pisemnie zamiar dopełnienia warunków, określonych w art. 2, przed ujawnieniem wykroczenia podatkowego lub występku przez władzę skarbową. Zatem w związku

z tłumaczeniem się oskarżonego, że czyn jego podpada pod przepis art. 2 ustawy z 26 marca 1935 i postępowanie karne ulega umorzeniu w myśl art. 3 k. p. k., Sąd Okręgowy zasadnie nie podzielił tego zapatrywania, uznając, że wobec braku wymogów art. 4 powołanej ustawy, skoro oskarżony wykupił właściwe świadectwo dopiero po wykryciu naruszenia ustawy

dane na zasadzie art. 506, to już żadną miarą nie można się zgodzić z tym, by odwołanie takie mogło być tłumaczone w sensie odrzucenia a limitie kasacji wniesionej w terminie, jako padające „przez osobę nieuprawnioną” (tak też *Słoiński*, *Proces karny* 223).

3. Należy atoli spojrzeć na to zagadnienie również i z innej strony, i zapytać, czy Sąd Najwyższy mógł oprzeć swoje postanowienie na art. 524? I w tym przypadku odpowiedź będzie musiała wypaść przecząco.

Sąd Najwyższy przed przystąpieniem do merytorycznego rozpatrzenia kasacji, ustala przede wszystkim na posiedzeniu niejawnym, czy kasacja w ogóle jest dopuszczalna oraz czy zachowane zostały warunki, dotyczące zakładania i uzasadnienia kasacji. Art. 524 lit. a wymienia szczegółowo te warunki, względnie braki, które uzasadniają pozostawienie kasacji „bez rozpoznania”. W ich rzędzie nie ma uchylecia, którego dotyczy art. 506, a zatem wyznaczenia obrońcy z urzędu mimo zaniechania terminu zawitego. Można by jednak rozumować w ten sposób, że skoro art. 524 wymienia art. 505 (§ 2), to wymienia pośrednio także art. 476, a zatem przepis, określający, jakie osoby są uprawnione do zakładania środka prawnego. Sąd dalszy wniosek, że również naruszenie przepisu art. 506 uzasadnia pozostawienie kasacji bez rozpoznania na zasadzie art. 524. Rozumowanie takie nie byłoby trafne, w szczególności wydaje się rzeczy chylić odwyłanie się w danym przypadku do art. 476. Artykuł ten bowiem ma jedynie na celu określenie kręgu osób „uprawnionych”, nie zaś warunków ważności ich legitymacji procesowej. Kwestia, dotycząca pełnomocnictwa, względnie warunków wyznaczenia obrońcy, jest przedmiotem uormowania innych artykułów. Artykuł 476, mówiące o osobach „uprawnionych”, wymienia w pierwszym rzędzie „obrońcę oskarżonego” tj. tego, kto jest formalnie legitymowany do pełnienia takich funkcji. W przypadku *questionis* wywód kasacji został złożony przez obrońcę „wyznaczonego”, a więc formalnie legitymowanego. Błąd, dotyczący pobudki „wyznaczenia”, tj. ważności prośby oskarżonego (sąd błędnie mniemał, że prośba o wyznaczenie została wniesiona w terminie), nie jest w stanie unicestwić legitymacji obrońcy, skutkującej przez „wykażenie” (Perfeklion) postanowienia sądu o wyznaczeniu.

Wyobraźmy sobie przypadek analogiczny: kasację zakłada obrońca z wyboru, którego pełnomocnictwo podpisane zostało przez oskarżonego małoletniego. Czy Sąd Najwyższy mógłby z tego powodu pozostawić kasację bez rozpoznania, odwołując się do art. 476?

4. Nie od rzeczy też będzie zwrócić uwagę na konieczność uwzględnienia przy wykładni wszystkich norm, ich *racji* (o znaczeniu *racji* norm dla wykładni, zob. *Waśkowski*, *Teoria wykładni* 1936 88 nn.). W szczególności ważną rolę przy wykładni winno odgrywać *racja teleologiczna*: cel normy winien zdecydować o jej znaczeniu (*sensie*), ilekroć nie stoi temu na przeszkodzie wyraźne jej brzmienie (o ile nie byłoby con-

tra legem). Otóż w przypadku *questionis* celem normy, wyrażonej w art. 506, jest z jednej strony *utlatiense* (a nie utrudnienie!) oskarżonemu obrony (przepis ten zawiera bezwzględny nakaz wyznaczenia obrońcy z urzędu, niezależnie od ubóstwa oskarżonego), z drugiej zaś *utlatiense* (a nie utrudnienie!) kontroli instancyjnej w przekonaniu, że kontrola taka sprzyja najwyższemu celowi procesu karnego, tj. wykryciu prawdy materialnej (jest to jeden z nielicznych przypadków, w których wyznaczenie obrońcy jest niezależne od ubóstwa oskarżonego). Ten cel winien być miorodajny przy wykładni tego przepisu, ilekroć zachodzi jakokolwiek wątpliwość. Wątpliwość zatem, czy obrońca wyznaczony na zasadzie art. 506 mimo upływu terminu zawitego, jest uprawniony do złożenia wywodu kasacji, względnie czy złożony przez niego wywód kasacji winien ulec merytorycznemu (in re) rozpatrzeniu, winno być tłumaczone w sensie pozytywnym, a zatem odmienne, aniżeli to uczynił Sąd Najwyższy w postępowaniu *questionis*. Tego rodzaju *racja* kierował się już cesarz *Gardianus*, kiedy wyjaśnił, że wyrok sądowy, wydany na rzecz niepełnoletniej strony, jest ważny, chociażby jej pełnomocnik nie był należycie przez nią upoważniony, bowiem „wiek powinien służyć nieletnim ku ich ochronie, nie może zatem stać na przeszkodzie korzystnemu dla nich zakończeniu sprawy” (cyt. a *Waśkowskiego* 99).

5. Mówiąc o prawidłach interpretacyjnych, należy jeszcze zaznaczyć, że bezwzględny nakazem każdej wykładni jest wykrycie i ustalenie myśli logicznie poprawnej. Tymczasem wykładnia przyjęta w powyższym postanowieniu prowadzi do rozwiązania wręcz nielogicznego. Postanowienie to odnosi się do następującej sytuacji prawnej. Oskarżony aresztowany zapowiada osobliwie kasację w terminie (art. 225) i również wywód kasacji zostaje wniesiony w terminie (art. 226) przez osobę do tego ukwalifikowaną, tj. *advokata* (art. 505 § 1), i posiadającą *formalną legitymację*, bo „wyznaczonego” Mimo zaistnienia tych wszystkich warunków przez ustawę przewidzianych dla zakładania kasacji, kasacja pozostawiona zostaje „bez rozpoznania”. Ale na tym nie koniec. Wykładnia przyjęta przez Sąd Najwyższy prowadzi do tego rodzaju konsekwencji, że oskarżony jedynie z powodu błędnego postępowania sądu traci prawa korzystania z ustawowego toku instancji: gdyż bowiem sąd był mu odmówił wyznaczenia obrońcy z urzędu z powodu zaniechania terminu zawitego, tak jak to powinien był uczynić, wówczas oskarżony mógł być jeszcze na czas korzystać z pomocy obrońcy z wyboru dla sporządzenia wywodu kasacji: nie należy bowiem zapominać o tym, że art. 506 nie dotyczy wyłącznie oskarżonego ubożego!

Rzecz jasna, że nie jest tutaj miejsce dla omawiania bezsądnosci uznania przez ustawodawcę terminu z art. 506 za zawity, — okoliczność, która stała się źródłem czy też przyczyną tego rodzaju wątpliwości interpretacyjnych.

w toku inspekcji przedstawiciela urzędu skarbowego, ustawa z 26 marca 1935 w danym wypadku nie może mieć zastosowania.

Z przytoczonych względów kasację należy oddalić.

183.

Z zestawienia art. 1 i 13 ustawy z 15 marca 1933 (Dz. U. poz. 162) o zbiórkach publicznych wynika, iż ustawa ta nie utożsamia pojęcia „publicznego” zbierania ofiar z pojęciem zbierania na „miejscach publicznych”. Obchodzenie przeto mieszkań prywatnych i dostępność w ten sposób do nieokreślonej liczby osób z prośbą o ofiary, odpowiada pojęciu publicznego ich zbierania w rozumieniu ustawy.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 3 listopada 1936 3 K. 1371/36.

„Ustawa z 15 marca 1933 poz. 162 nie utożsamia pojęcia „publicznego” zbierania ofiar z pojęciem zbierania na „miejscach publicznych”, co jest widoczne z zestawienia art. 1 ustawy z art. 13, który wyłącza zbiórki w lokalach niepublicznych tylko pod pewnymi warunkami. Obchodzenie przeto mieszkań prywatnych i dostępność w ten sposób do nieokreślonej liczby osób z prośbą o ofiary odpowiada pojęciu publicznego ich zbierania w rozumieniu omawianej ustawy (por. §§ 2—11 rozp. wyk. 1934 Dz. U. poz. 638).

Przepis art. 11 ustawy zawierający sankcję karną jest blankietowy, powołując się ogólnie na wykroczenie „przeciwko postanowieniom niniejszej ustawy lub rozporządzeń wydanych na jej podstawie”. Sąd powinien więc wypowiedzieć się także co do twierdzonych w sprawie okoliczności takich, że wyłączyły one w myśl art. 13 pow. ustawy zastosowanie jej w konkretnym wypadku. W niniejszej sprawie Sąd oparł się na przyznaniu oskarżonej i ustalenia jego wypełniają znamiona wykroczenia z art. 11 pow. ustawy. Niezgodność ewentualnych ustaleń z materiałem sprawy uchyla się spod rozpoznania Sądu Najwyższego w ramach kasacji ograniczonej (art. 511 lit. a k. p. k.). Dodać jednak można, że Sąd mówiąc w wyroku o przyznaniu oskarżonej widocznie miał na względzie przyznanie oskarżonej w dochodzeniu, którego akta odczytano. — przyznanie to nie ma tej treści, aby oskarżona mogła powołać się na wskazany w kasacji przepis art. 13 lit. d pow. ustawy...

184.

Przepis art. 262 § 2 k. k. nie wymaga spowodowania trwałej szkody, wystarcza świadome rozporządzenie cudzym, powierzonym mieniem. W granicach odpowiedzialności z § 2 art. 262 k. k. jest bez znaczenia okoliczność, że sprawca po rozporządzeniu zainkasowanymi pieniędzmi jak swoją własnością, czyni próby, celem uzyskania gotówki na zwrot przywłaszczonych kwot. Ewentualne wzajemne roszczenia mogą uzasadnić prawo zatrzymania w rozumieniu § 273 u. c. czasowej odmowy wypłaty, nigdy zaś prawa wydania zainkasowanych pieniędzy na własne cele pracownicy.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 8 października 1936 3 K. 1155/36.

„Sąd ustalił, że oskarżony, prowadząc przedsiębiorstwo parcelacji majątków, które w okresie jego przestępnej działalności zmieniało kilkakrotnie swą firmę, pozostawało jednak przez cały ten czas pod jego kierownictwem, nie wpłacał sum ratalnych uiszczanych przez nabywców parcel właścicielom majątków parcelowanych, lecz kwoty te zatrzymywał w swym przedsiębiorstwie, obracając nimi i użytkując na własne potrzeby swego przedsiębiorstwa, a więc rozporządzając nimi jak swoją własnością.

Obronę oskarżonego, że w działaniu jego brak cech przestępstwa, albowiem ostateczne rozrachunki z właścicielami majątków parcelowanych nie zostały ukończone, Sąd rozważył, lecz jej nie uwzględnił, uznając bez błędu, że skoro z tytułu umowy oskarżony był uprawniony do inkasa ratalnych wpłat ceny nabycia parcel z obowiązkiem ich przekazywania osobom poruczałającym, to zużycie tych kwot dla siebie zawiera w sobie cechy przywłaszczenia. Istnienia rzekomych wzajemnych pretensyj w tych wypadkach, w których oskarżony zaskaniał się ich istnieniem, Sąd nie uwzględnił, gdyż obrona oskarżonego w tym kierunku nie znalazła poparcia w przewodzie sądowym. Ewentualne wzajemne roszczenia zresztą mogłyby co najwyżej uzasadniać prawo zatrzymania w rozumieniu prawa czasowej odmowy zapłaty (§ 273 u. c.), nigdy zaś nie mogłyby uzasadniać prawa wydania zainkasowanych pieniędzy na własne cele oskarżonego, co jednak oskarżony uczynił z tym skutkiem, że ostatecznie nie był w możności uiszczenia świadczenia.

Dalszych przywłaszczeń Sąd dopatrzył się w pobieraniu przez oskarżonego od właścicieli majątków ziemskich po 40 zł od każdego parcelowanego hekta-

ra jako kaucji żądanej przez urzędy ziemskie, przy czym oskarżony pobranych pieniędzy do kasy urzędów ziemskich nie wniósł, lecz zużył je jako kapitał obrotowy w swym przedsiębiorstwie.

W działaniu tym Sąd zasadnie nie dopatruje się cech oszustwa, skoro nie zostało ustalone, by oskarżony wprowadził w błąd pokrzywdzonych co do tego, że na nich ciąży obowiązek wpłacenia kaucyj, wymaganych przez Ministerstwo Reform Rolnych od oskarżonego, ani też, by oskarżony miał z góry powzięty zamiar wyłudzenia od nich dotyczących kwot pod pozorem kaucyj.

Wbrew twierdzeniu kasacji Sąd ustalił w działaniu oskarżonego winę umyślną a odrzucił tylko kwalifikację z art. 269 k. k., względnie z § 266 k. k. z 1871, wychodząc z założenia, że nie zostało udowodnione, by oskarżony podjął swą działalność przestępną w tym celu, by spowodować szkodę swych kontrahentów.

Wprawdzie wykładnia przez Sąd art. 269 k. k. i § 266 k. k. z 1871 jest mylna, bowiem celowość działania w rozumieniu obu tych przepisów znaczy to samo, co вина umyślna w obu jej postaciach zarówno doli directi i doli eventualis (przeważający pogląd w teorii oraz stała judykatura Sądu Rzeszy i Sądu Najwyższego), niemniej przyjęcie łagodniejszej kwalifikacji z art. 262 § 2 k. k., z odrzuceniem zbiegu z art. 269 k. k. wyszło na korzyść oskarżonego.

Obronę oskarżonego, jakoby działał w dobrej wierze, tudzież podniesione w kasacji okoliczności, mające stwierdzić tę dobrą wolę, Sąd w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku rozważył i bez błędu uznał, że w granicach odpowiedzialności oskarżonego z art. 262 § k. k. jest bez znaczenia okoliczność, że oskarżony po rozporządzeniu zainkasowanymi pieniędzmi jak swoją własnością, a więc już po dokonaniu przestępstwa, czynił bezskuteczne zresztą próby celem uzyskania gotówki na zwrot przywłaszczonych kwot. Mylny jest również pogląd kasacji, jakoby brak było podmiotowych znamion sprzeniewierzenia w wypadku, gdy sprawca, rozporządzając powierzoną mu gotówką, nie pragnie wzbogacić się nią na stałe, lecz liczy na możliwość zwrotu jej w przyszłości, albowiem do istoty czynu z art. 262 k. k. wystarcza świadome rozporządzenie cudzym powierzonym mieniem, natomiast spowodowania trwałej szkody przepis ten nie wymaga. Zamiar zatem wyrównania szkody może mieć wpływ tylko na wymiar kary...

K. k. z 1932 nie daje podstaw do wniosku, jakoby bieg przedawnienia z art. 86 k. k. przerywały tylko akty sędziowskiego ścigania, już czynności policyjnego dochodzenia uważa się za postępowanie karne, którego wszczęcie uchyla z mocy art. 86 k. k. bieg przedawnienia ścigania¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 8 października 1936 3 K. 1117/36.

...Mylny jest pogląd kasacji, jakoby bieg przedawnienia z art. 86 k. k. przerywały tylko akty sędziowskiego ścigania. Wyrażone przez kasację zapatrywanie prawne, znajdowałoby swe uzasadnienie pod rządem dawnych ustaw dzielnicowych austr. z 1852 i niemieckiej z 1871 ile, że §§ 227 i 531 k. k. z 1852 i § 68 k. k. z 1871 zawierały w tym kierunku wyraźne postanowienia, inaczej jednak przedstawiało się to zagadnienie na tle ros. k. k. z 1903, gdzie zarówno teoria jak i judykatura zajęły stanowisko, że akty policyjnego dochodzenia przerywają przedawnienie. Również k. k. z 1932 nie daje żadnych podstaw do wniosku wyrażonego w kasacji. Przeciwnie art. 86 k. k. mówi w ogóle o wszczęciu postępowania karnego a rozdział VI k. p. k. obejmujący czynności dochodzenia i zatytułowany: „Czynności przygotowawcze” wskazuje, że już czynności policyjnego dochodzenia uważa się za postępowanie karne, którego wszczęcie uchyla z mocy art. 86 k. k. bieg przedawnienia ścigania. Kwestia czy w rozumieniu cyt. przepisu chodzi tu o ściganie in rem czy in personam, nie wymaga rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego, bowiem w niniejszej sprawie zostało złożone zameldowanie o skonkretyzowany czyn przeciwko oznaczonemu oskarżonemu. Gdy zaś zameldowanie to wpłynęło 2 listopada 1932 (art. 242 k. p. k.), to przedawnienie ścigania nie nastąpiło (por. O. S. N. z 25 stycznia 1935 2 K 1635/34).

Sąd ustalił, że czyn oskarżonego został dokonany w 1928, brak dokładniejszego określenia daty przestępstwa nie stanowi uchybienia, skoro przewod sądowy nie dał w tym kierunku dostatecznie ścisłych dowodów...

¹⁾ Porów. OSP. XIII poz. 141 i XII poz. 368. Sąd Najwyższy jasnie odstąpił od dawniejszego orzecznictwa, przychyłając się do zapatrywania, wyrażonego w głosie OSP. XII poz. 368.

186.

Pod przepis p. 2 ust. 2 art. 2 ustawy o amnestii z 2 stycznia 1936 Dz. U. poz. 1 w zasadzie nie podpadają przestępstwa skarbowe, zagrożone karą pieniężną lub grzywną ruchomą, wymierzaną w pewnych wielokrotnościach tzw. podstawy obliczeniowej, bez oznaczenia z góry określonej jej najwyższej granicy.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 8 października 1936 3 K. 1095/36.

...Według wyjaśnień S. N. przepis p. 2 ust. 2 art. 2 ustawy o amnestii z 2 stycznia 1936 ma na względzie przestępstwa, zagrożone tak zwaną szywną karą pieniężną lub grzywną, której ustawowa granica najwyższa nie przekracza 1.000 zł. O tym czy dane przestępstwo podpada pod przepis p. 2 ust. 2 art. 2 ustawy, rozstrzygną zatem nie kara, która sprawcy została wymierzona lub która mu groziła w konkretnym wypadku, lecz wyłącznie kara, którą jest zagrożony przewidziany w ustawie stan faktyczny, jakiemu czyn sprawcy odpowiada. Wynika stąd, że pod przepis powyższy w zasadzie nie podpadają przestępstwa skarbowe, zagrożone karą pieniężną lub grzywną ruchomą, wymierzaną w pewnych wielokrotnościach tak zwanej podstawy obliczeniowej, bez oznaczenia z góry określonej jej najwyższej granicy. W związku z tym założenie kasacji, że amnestii z art. 2 ust. 2 p. 2 ustawy z 2 stycznia 1936 podlegają wszystkie przestępstwa, zagrożone grzywną lub karą pieniężną do 1.000 zł bez względu na to, czy kara ta jest szywna czy też obliczona według wielokrotności ukróconej należności, należy uznać za bezpodstawne. Skoro zatem Sąd Okręgowy uznał oskarżonego winnym przestępstwa z art. 181 ord. podatk. zagrożonego karą ruchomą w wysokości trzykrotnej uszczuplonej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwą a ceną posiadanego świadectwa przemysłowego, a zatem nie podpadającego pod powołany przepis ustawy amnestyjnej, to nie miał żadnych podstaw do umorzenia postępowania karnego na zasadzie art. 2 ustawy z 2 stycznia 1936.

Z przytoczonych względów kasację należy oddalić.

187.

Zakup towaru za granicę w zamiarze przemytu i nawet transportowanie tego towaru ku granicy celnej, nie wykracza poza granice niekaralnego przygotowania do przestępstwa.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 23 września 1936 3 K. 1078/36.

Kasacja trafnie wskazuje, iż zaskarżony wyrok kilkakrotnie w uzasadnieniu stwierdza, że zakwestionowana sacharyna, nabyta przez oskarżonego w Niemczech, została mu tamże skradziona przez współoskarżonego Stefana B.

Przemyt staje się dokonany z chwilą przekroczenia granicy celnej, usiłowanie zaś przemytu zachodzi, jeżeli podjęto czynności wykonawcze bezpośrednio zmierzające do uchylenia się od kontroli celnej i uiszczenia należnego cla. Natomiast zakup towaru za granicę w zamiarze przemytu i nawet transportowanie tego towaru ku granicy celnej nie wykracza jeszcze poza granice niekaralnego przygotowania do przestępstwa. Gdy zatem nie ustalono, by oskarżony w danym przypadku brał udział w przemyśle sacharyny, bądź też by udzielił jakiegokolwiek pomocy sprawcom przemytu, — zaskarżony wyrok uchylono (art. 514 lit. f k. p. k.).

188.

Dawanie choćby dorywczego zatrudnienia za umówionym wynagrodzeniem, kwalifikuje otrzymującego zatrudnienie jako robotnika, zajętego w przedsiębiorstwie na zasadzie najmu usług.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 28 września 1936 3 K. 987/36.

Sąd uniewinnił oskarżonego na tej podstawie, że 1) przewód sądowy nie dostarczył podstaw do ustalenia, iż suma robotników i chałupników zatrudnionych w jednym dniu wynosiła więcej niż 25 osób, 2) chałupnicy, o jakich mówi oskarżenie, są tylko „rzekomymi chałupnikami“, nie są jednak nimi w pojęciu ekonomii i nie można ich zaliczyć do liczby robotników, decydującej o zakwalifikowaniu przedsiębiorstwa do wyższej kategorii świadectwa przemysłowego, ponieważ „nie pozostawali oni z oskarżonym w stosunku pracy najemnej, lecz byli przedsiębiorcami podejmującymi się wykonania pewnego dzieła w dowolnym czasie dowolnymi siłami“. Nie można się zgodzić z poglądem sądu, jakoby zatrudnieni przez oskarżonego ludzie, pracujący w domu, bez określonego czasu pracy i niezobowiązani do wykonania pracy osobiście, dla których wykonanie pracy, polegającej na przyszywaniu do kartoników wytworzonych w przedsiębiorstwie oskarżonego guzików, było tylko dorywczym zajęciem ubocznym, nie byli

chałupnikami w znaczeniu ekonomicznym, gdyż fakt, iż oskarżony dawał im choćby tylko dorywcze zatrudnienie za umówionym wynagrodzeniem, kwalifikuje ich jako robotników, zajętych w przedsiębiorstwie oskarżonego. Słuszne są też w tym względzie argumenty kasacji prokuratora. Kasacja ta jednak nie może spowodować uchylenia wyroku, w którym sąd uznaje, że nie ma żadnego dowodu, jakoby oskarżony zatrudniał równocześnie więcej niż 25 robotników. Brak możliwości takiego ustalenia powoduje też niemożność uznania, iż oskarżony zobowiązany był wykupić świadectwo przemysłowe kat. IV. Wywody wyroku w tym względzie wiążą S. N., który nie może rozpatrywać sprawy (art. 511) z punktu widzenia wyników przewodu sądowego. Dlatego też kasacja, nie uwzględniająca ustalonego w wyroku stanu faktycznego, jest chybiłona.

189.

Działalność polegająca na zarobkowym i zawodowym trudnieniu się kupnem towarów na rachunek zleceniodawcy stanowi pośrednictwo handlowe, wynagajające nabycia świadectwa przemysłowego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 28 września 1936 1 K. 465/36.

Sąd ustalił w wyroku, że oskarżony na zlecenie poszczególnych osób nabywał od kupców, według dostarczonych mu próbek, skóry, płótna i inne dodatki szewskie, w imieniu i na rachunek odbiorców i czynności te wykonywał od dłuższego czasu, czerpiąc z zajęcia tego zyski. Czynności te uznał sąd za pośrednictwo handlowe w znaczeniu przepisu cz. D pkt. 1 lit. b) zał. do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym. Pogląd ten jest słuszny, działalność bowiem polegająca na zarobkowym i zawodowym trudnieniu się kupnem towarów na rachunek zleceniodawcy stanowi pośrednictwo handlowe, stwarzające obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego.

190.

W postępowaniu, mającym na celu wymiar składki gminnej na rzecz gminy wyznaniowej żydowskiej, tzw. systemem szacunkowym, na zasadzie § 21 rozp. z 29 września 1931 o gospodarce finansowej wspomnianych gmin poz. 698 Dz. U., winien być ustalony

i przyjmowany pod uwagę wchodzący w rachubę dochód płatnika.

Wyrok N. T. A. z 2 października 1936 L. Rej. 1463/34.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Międzyrzeczu wymierzył zamieszkałemu w Warszawie Lejbie F., jako współwłaścicielowi przedsiębiorstwa „Elektrownia i Zakłady Przemysłowe w Międzyrzeczu”, składkę gminną za rok 1931 w kwocie 990 zł. a za rok 1932 w kwocie 900 zł. W częściowym uwzględnieniu wniesionego na wymiar ten zażalenia Starosta powiatowy w Radzynie, decyzją z 26 października 1933, zmniejszył zakwestionowany wymiar do kwoty 1.600 zł, przy czym uznał, że żałący się jest w możliwości znizowaną składkę w całości uiścić. Od decyzji tej F. wniósł odwołanie, w którym podnosił, iż podstawą wymiaru składki gminnej winna być dochodowość tego źródła zarobkowego, jakie na terenie danej gminy się znajduje. Równocześnie odwoławca, powołując się na dołączony bilans spółki „Elektrownia i Zakłady Przemysłowe”, której jest współwłaścicielem w 22¹/₁₀, wywodził, że dochód jego z tego przedsiębiorstwa wynosił w roku quæstionis tylko 1.500 zł. Wojewoda lubelski, orzeczeniem z 30 listopada 1933, w częściowym uwzględnieniu opisanego odwołania zniżył wysokość należnej od F. składki gminnej za lata 1931 i 1932 do łącznej kwoty 1.400 zł, przy czym oznajmił, że w rozstrzygnięciu tym przyjął pod uwagę chwilowe pogorszenie się sytuacji w przedsiębiorstwach handlowych oraz fakt płacenia składki również na rzecz Gminy wyznaniowej w Warszawie.

Skarga na powyższe orzeczenie zawiera następujące zarzuty: 1) uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia przedstawia się jako niedostateczne ze stanowiska przepisu objętego § 16 rozp. o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich, który to przepis jako podstawę wymiaru składki gminnej dla płatników, prowadzących przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe, ustanawia podatek przemysłowy, 2) pozwana władza w rozstrzygnięciu swym nie przyjmowała pod uwagę momentu, osiąganego przez skarżącego w odnośnym okresie czasu z danego przedsiębiorstwa dochodu, oraz nie poczyniła w tym względzie potrzebnych ustaleń, a w szczególności nie rozważyła dołączonego do odwołania bilansu tegoż przedsiębiorstwa.

Pozwana władza w odpowiedzi na skargę podnosi, że podstawą prawną spornego wymiaru były przepisy §§ 21 do 23 wymienionego powyżej rozporządzenia, jako też że przy określaniu wysokości składki

miano na uwadze okoliczność, że przedsiębiorstwa w Międzyrzeczu, których skarżący jest współwłaścicielem, przynosią mu duże zyski.

Po przystąpieniu do rozpatrywania sporu N. T. A. zajął się w pierwszym rzędzie zarzutem skargi, opartym na postanowieniach § 16 cytowanego już rozporządzenia. Zarzut ten przedstawia się jako nieuzasadniony z tego powodu, że do zakwestionowanego wymiaru miały zastosowanie przepisy objęte §§ 21—23 tegoż rozporządzenia, a to wobec okoliczności, że system wymiaru składek, ustalony w §§ 16—19 omawianego rozp., jeszcze w tym czasie nie obowiązywał (§ 20).

Przy ocenie zarzutu, że pozwana władza nie przyjmowała pod uwagę dochodu skarżącego, osiągniętego z odnośnego przedsiębiorstwa, Trybunał wyszedł z osnowy § 21 rozp. o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich. Przepis ten głosi, że wymiaru składki tzw. systemem szacunkowym dokonywuje się w ten sposób, iż przy wymiarze brane są pod uwagę z jednej strony dochody płatnika, a z drugiej strony jego stan i obowiązki rodzinne oraz dotychczasowa jego ofiarność dla gminy. Z postanowień tych wynika, że wprawdzie co do oznaczenia wysokości składki gminnej, wymierzanej systemem szacunkowym, będące w mowie rozporządzenie nie podaje konkretnych określeń, pozostawiając to indywidualnej ocenie powołanych do wymiaru czynników, ocenę tę jednak krępuje o tyle, że przy jej powzięciu winny być przyjmowane pod uwagę momenty w przedstawionym przepisie przytoczone. Z momentów tych jeden, a mianowicie dochód płatnika, decydować ma pozytywnie o wysokości składki; okoliczność ta stwarza obowiązek czynników wymiarowych do ustalenia w toku postępowania wysokości dochodu płatnika w odnośnym okresie czasu z wchodzących w rachubę źródła, oraz przyjmowanie przy wymiarze ustalenia tego w pierwszym rzędzie pod uwagę.

W tym stanie prawnym uznać wypada, że oparcie wymiaru na ustaleniach, dotyczących tylko rozmiarów czy obrotu przedsiębiorstwa, którego płatnik jest właścicielem czy współwłaścicielem, nie jest z punktu widzenia omawianego przepisu wystarczającym, oraz że płatnik ma prawo żądania, aby mu przy wymiarze zakomunikowano, jaki dochód z jego strony przyjęto za ustalony, jako też ma prawo kwestionowania tych obiektywnych ustaleń.

W sprawie będącej przedmiotem obecnego sporu pozwana władza orzekła o obowiązku składki ze strony skarżącego bez ustalenia wysokości jego dochodu z odnośnego przedsiębiorstwa, mimo że skarżący

w odwołaniu kwestionowanie wysokości nałożonej nań składki opierał właśnie na twierdzeniu, że składka ta jest niewspółmierna w stosunku do jego dochodu osiąganego z danego przedsiębiorstwa, przy czym wymieniał cyfrę tego dochodu i ofiarowywał dowód na jego stwierdzenie. Wskazane zaniedbanie — w związku z faktem, że z przedłożonych Trybunałowi aktów administracyjnych sprawy wynika, iż w toku całego postępowania nie poczyniono w ogóle ustaleń dotyczących dochodu skarżącego — przedstawia się w świetle wyłożonych zasad jako brak w postępowaniu, stwarzający potrzebę stosownego uzupełnienia stanu faktycznego sprawy.

Wadliwość ta skutkuje uchylenie zaskarżonego orzeczenia.

191.

Obowiązek obliczenia i uiszczenia różnicy w podatku dochodowym (art. 3 ustawy z 7 listopada 1931 poz. 771 Dz. U.) nie zależy od tego, by płatnik otrzymywał jeszcze nadal wynagrodzenie od różnych służbodawców.

Wyrok N. T. A. z 23 czerwca 1936 L. Rej. 2862/35.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Skarga podnosi przede wszystkim zarzut, że bezprawnie nałożono na skarżącego w r. 1934 obowiązek uiszczenia różnicy w podatku dochodowym od łącznego rocznego wynagrodzenia, otrzymanego od kilku służbodawców w r. 1933, skoro od stycznia 1934 skarżący otrzymuje wynagrodzenie już tylko od jednego służbodawcy.

Zarzut ten nie jest trafny. Z przepisu bowiem art. 112 a ustawy o podatku dochodowym (art. 3 ustawy z 7 listopada 1931 poz. 771 Dz. U.), na którym opiera się zaskarżone orzeczenie, wynika jasno, że obowiązek obliczenia i uiszczenia różnicy w podatku dochodowym zależy od stosunków faktycznych ubiegłego roku. Jest to też zgodne z samą istotą obciążenia, wprowadzonego powołanym przepisem prawa, skoro to obciążenie polega na wyrównaniu do wysokości, wynikającej z progresyjnej skali podatku, zapłaconego „w ciągu ubiegłego roku“. Natomiast ani brzmienie przepisu, ani struktura podatku nie dają podstawy do wiązania obowiązku podatkowego ze stosunkami roku, w którym następuje obliczenie różnicy.

Wobec tego upada też zarzut, skierowany przeciw nałożeniu na skarżącego grzywny za niespełnienie w terminie obowiązku obliczenia różnicy. Art. 116 ust. 3 bowiem ustawy o podatku dochodowym (art. 6

powołanej ustawy z 1931) przepisuje kategorycznie, iż kto nie spełni obowiązku obliczenia różnicy z art. 112-a, ulegnie grzywnie. Nie ma zaś w świetle tego przepisu znaczenia okoliczność, na którą powołuje się skarga, — iż skarżący pismem z 3 marca 1934 zaawiadomił Urząd Skarbowy, że od 1 stycznia 1934 już nie otrzymuje wynagrodzenia od różnych służbodawców i dlatego nie składa obliczenia różnicy.

Nie jest wreszcie trafny ostatni zarzut skargi, że przy obliczaniu różnicy nie zastosowano przepisu ustępu ostatniego art. 111 ustawy o podatku dochodowym poz. 411 25 Dz. U. do jednorazowych wynagrodzeń. Jak to bowiem N. T. A. orzekł już i uzasadnił w wyroku z 13 listopada 1935 l. rej. 936/33 w sprawie Wiktora B. — przy kumulacji wynagrodzeń okresowych z jednorazowymi nie ma zastosowania do tych ostatnich przepis art. 111 ustępu ostatni.

192.

Osoba, żyjąca w związku nieslubnym, nie jest „małżonkiem” w rozumieniu art. 35 (1) punktu 1 prawa z 24 listopada 1927 (poz. 911 Dz. U.), za którego osoba ubezpieczona na wypadek braku pracy uprawniona jest pobierać zasiłek rodzinny.

Wyrok N. T. A. z 23 grudnia 1936 L. Rej. 86/35.

N. T. A. oddała skargę, jako niezasadzoną.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przyznał decyzją z 31 lipca 1934 Piotrowi B. w Wotominie zasiłek z powodu braku pracy w wysokości 30% podstawy wymiaru.

Od tej decyzji odwołał się B. do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, prosząc o przyznanie mu zasiłku w wymiarze 40% jako utrzymującemu rodzinę, wraz z dodatkiem na „nieslubną żonę” Olgi L. Orzeczeniem z 19 października 1934 Komisariat Rządu oddalił odwołanie B. na tej podstawie, że w myśl art. 34 ustępy 1 i 3 prawa z 24 listopada 1927 (poz. 911 Dz. U.) zasiłek z powodu braku pracy składa się z zasiłku zasadniczego i zasiłku rodzinnego na każdego niezarobkującego, a pozostającego na utrzymaniu ubezpieczonego — członka jego rodziny; zgodnie zaś z art. 35 cytowanego prawa za członków rodziny, w rozumieniu art. 34, uważa się między innymi małżonka; tego charakteru wskazuje Olga L. nie posiada jako „żona nieslubna”.

Na to orzeczenie Piotr B. wniósł do N. T. A. skargę, w której zarzuca, że zaskarżone orzeczenie jest sprzeczne ze stanem faktycznym, ustalonym przez Ubezpieczalnię, a mianowicie, że Olga L. jako za-

mieszkała od 1926 pod jednym dachem z B. i prowadząca jego gospodarstwo domowe uznana została za członka rodziny i z tego też powodu figuruje w legitymacji Kasy Chorych jako uprawniona w charakterze żony nieslubnej. A ponieważ jest na wyłączeniu utrzymania skarżącego, powinna zdaniem jego być uwzględniona przy wymiarze zasiłku jako niezarobkujący członek rodziny.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Prawo z 24 listopada 1927 (poz. 911 Dz. U.) przewidując w art. 34 wypłatę zasiłku rodzinnego dla każdego niezarobkującego, a pozostającego na utrzymaniu ubezpieczonego, członka jego rodziny, postanawia w art. 35, że za członków rodziny w rozumieniu art. 34 uważa się między innymi pod punktem 1 „małżonka” osoby ubezpieczonej. Wymienione prawo nie wyjaśnia bliżej pojęcia małżonka, względnie małżonki; miarodajne zatem w tym kierunku są przepisy prawa cywilnego, zgodnie zresztą z powszechnie przyjętym znaczeniem tych słów. Otóż małżonkami w rozumieniu prawa cywilnego są osoby, które zawarły małżeństwo w formie prawem przepisanej (ślub kościelny lub cywilny).

Nie sporne jest w niniejszej sprawie, że skarżący z Olgą L. nie zawarł małżeństwa, odpowiadającego wymogom powyższym. Skarżący opiera natomiast swoje roszczenia na tym, że — jak się wyraził — Olga L. jest jego żoną nieslubną. Ten argument jednak jest bez żadnego znaczenia: skoro bowiem wymieniona ze względów wyżej przytoczonych nie podpada pod punkt 1 art. 35, ani też nie zalicza się poza tym do członków rodziny, wyszczególnionych w dalszych punktach tego artykułu, to tym samym wykluczona jest wszelka inna podstawa, na której skarżący mógłby uzyskać zasiłek rodzinny w odniesieniu do Olgi L. Z tych też względów chybiony jest dalszy wywód skargi, że wymieniona figuruje w legitymacji Kasy Chorych jako uprawniona z racji jej stosunku osobistego do skarżącego. Obowiązująca w zakresie ubezpieczenia chorobowego ustawa o ubezpieczeniu społecznym z 28 marca 1933 (poz. Dz. Ust.), którą mógł mieć tu skarżący na myśli, jako służąca do odmiennych celów, aniżeli prawo o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, w art. 112 odmiennie reguluje sprawę uprawnienia do świadczeń chorobowych, w szczególności zrównuje pod pewnymi warunkami z członkami rodziny jedną osobę, nie należącą do rodziny ubezpieczonego, a więc i nie małżonkę. Uprawnienia wskazuje stąd płynące nie mają żadnego wpływu na kwestię uprawnień do zasiłków rodzinnych, unormowaną odrębnie w art. 34 i 35 prawa z 24 listopada 1927.

193.

Okoliczność, że układ w terminie, wskazanym w art. 522 k. h. z 1807 nie doszedł do skutku, nie stoi na przeszkodzie zawarciu nowego układu, chociażby orzeczeniem sądowym, odmawiającym potwierdzenia układu, stwierdzony nawet został stan związków wierzycieli¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 30 października — 13 listopada 1936 C. I. 519/36.

Na przeniesionym na dzień 18 października 1932 zebraniu wierzycieli upadłego Ł. układ nie doszedł do skutku w braku reprezentowania przez zgadzających się na układ wierzycieli ustawowo wymaganej większości wierzytelności, po czym, wobec zgłoszenia przez upadłego nowych propozycji układowych, głosowanie nad zmienionymi warunkami układu odroczone zostało i na zebraniu wierzycieli 18 grudnia 1933 układ został zawarty, nie został jednak potwierdzony przez Sąd Okręgowy wobec zakwestionowania

przez jednego z wierzycieli udziału jego pełnomocnika w głosowaniu.

Wyrok ten Sąd Apelacyjny zatwierdził, przy czym podniósł Sąd Apelacyjny kwestię niedopuszczalności w ogóle dalszych obrad nad zmienionymi warunkami układu, wobec niedojścia do skutku układu w drugim terminie, tj. 18 października 1933, wskutek czego uznał Sąd zawarcie układu 18 grudnia 1933 za nieważne i nie mogące uzyskać potwierdzenia Sądu.

Skarga kasacyjna zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego zajęcie się z obrazą art. 339, 711, 773 i 774 u. p. c. nie podniesioną przez Sąd Okręgowy kwestią nieważności układu z 18 grudnia 1933, błędne zastosowanie do przypadku art. 522 k. h. oraz pominięcie z obrazą tegoż przepisu u. art. 339 i 711 u. p. c., iż po 18 października 1933 zmieniła się lista wierzycieli również na skutek nakazania orzeczeniem sądowym przyjęcia do masy nowego wierzyciela.

Zarzuty skargi kasacyjnej są o tyle zasadne, iż Sąd, uznawszy, że termin, wskazany w art. 522 k. h., jest

¹⁾ Wyrok dotyczy zagadnienia, które, nie będąc uregulowanym wyraźnie na terenie h. Kongresówki, obecnie, po wprowadzeniu w Polsce jednostajnego prawa upadłościowego, znalazło swe rozstrzygnięcie w tym jednostajnym prawie w art. 188. W artykule tym została wyraźnie sformułowana zasada, że choćby zaproponowany przez upadłego dłużnika układ z jego wierzycielami nie doszedł do skutku, nie wyklucza to możliwości zawarcia w przyszłości innego układu, opartego na nowych propozycjach układowych. Podatą postępowanie upadłościowe na terenie h. Królestwa Kongresowego opierało się na postanowieniach Księgi trzeciej Kodeksu Handlowego Francuskiego w jego pierwotnej redakcji z 1807, która to książka trzecia została we Francji w całości zmieniona w 1838, a i w następstwie licznych ulegał modyfikacjom, pozostając na terenie h. Królestwa Polskiego zupełnie prawis bez zmian, poza zmianami spowodowanymi zerwaniem z francuskim Kodeksem postępowania cywilnego, co jak wiadomo, zostało dokonane w 1876 r. przy usunięciu języka polskiego z sądownictwa i wprowadzeniu do h. Królestwa Kongresowego rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego w roku 1864. Otóż prawo upadłościowe francuskie z 1807 roku zagadnieniu o możliwości ponowienia propozycji układowych żadnych postanowień nie poświęciło, a gdy to zagadnienie nie było podjęte na terenie Królestwa Kongresowego przedmiotem rozważań jurysdykcyjnych, omawiany wyrok, oczywiście historycznie, wobec nowego prawa upadłościowego, spóźniony, jest jednak nowością, co do wypływającej zeń tezy prawnej. Wyrok Sądu Najwyższego uchylił zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego wykluczający możliwość ponowienia i rozważania propozycji układowych skoro pierwsze propozycje układowe nie zostały przez wierzycieli przyjęte. Nie znamy szczegółów przebiegu upadłościowego, jaki się odbył, jednak z treści omawianego wyroku Sądu Najwyższego wynika, iż uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego nastąpiło zarówno dla błędnego zapatrywania Sądu Apelacyjnego o niemożliwości rozważania nowych propozycji układowych

dłużnika, jak i dla powodów, że skład wierzycieli, dopuszczonych do głosowania nad pierwotnymi propozycjami układowymi, uległ całkowitej zmianie i to z mocy orzeczenia sądowego. Ta okoliczność, której szczegółami wyrok Sądu Najwyższego się nie zajmuje, daje jednak dużo do myślenia — „Utrącanie” wierzycieli, niedopuszczanie ich do uczestniczenia w pewnych postanowieniach, jest przejawem dość znanym, by się nad nim rozwodzić, i, niestety, nawet w nowym polskim prawie upadłościowym, nie pozabawionym praktycznymi niebezpieczeństwami. Gdy jednak zasada stanowienia sine me de me, nie jest i nie powinna być sankcjonowana w sprawach zwłaszcza natury ekonomicznej, to już z tego powodu nastroża się wątpliwość, czy można aprobaować in thesi pogląd Sądu Apelacyjnego, że niedojście do skutku pierwszych propozycji układowych, wykluczać winno możliwość rozpatrywania propozycji układowych nowych, gdy zgłoszone zostaną. Byłoby to zamknięciem dla dłużnika drogi do zmiany tej sytuacji, w jakiej się znalazł wskutek niedojścia pierwotnie zaproponowanego układu do skutku. Jednak takiego zakazu w prawie z 1807 roku dopatrzeć się nie można, i słusznie zdaniem moim Sąd Najwyższy nie zaprobował stanowiska zajętego przez Sąd Apelacyjny w wyroku skarżonym. Niewątpliwie, jeśli dłużnik jest niegodzien, by do układu został dopuszczony, tj. gdy dla takiego czy innego postępowania lub zachowania się nie ma on, że tak powiem, legitymacji do dobrodziejstwa układu, to oczywiście nie będzie on mógł, gdy pierwotnie proponowany układ nie doszedł do skutku, zgłaszać nowych propozycji układowych. Mówiąc o następstwach odmowy zatwierdzenia układu przez Sąd, autorzy francuscy Lyon-Caen i Renault piszą „si les conditions du concordat sont changees, il n'y a pas de raison pour que le tribunal n'accorde pas l'homologation”, jeśli nie zechcą powody, któreby nie mogły zniknąć „ne peuvent disparaître, comme l'indignité du failli” (t. VII. N. 607 in fine) — a więc niezatwierdzony układ, układ którego nie ma, bo do skutku jednak nie doszedł, nie wyklucza możliwości układu nowego,

ostateczny nie uznał za możliwe poddania pod rozważenie wierzycieli sprawy układu na podstawie nowych propozycji układowych, przy czym nie wziął na uwagę, iż aczkolwiek nie jest ważny układ, któremu brak jednego z warunków, wskazanych w art. 519 k. h. (zgoda większości wierzycieli i reprezentowanie przez nich $\frac{3}{4}$ całości sum, należnych od upadłego), nie wynika uszalkę stąd niemożność zawarcia nowego układu (choć iżby orzeczeniem sądownym, odmawiającym potwierdzenia układu, stwierdzony nawet został stan związku wierzycieli, jak to uznaje orzecznictwo i doktryna francuska), zwłaszcza, gdy, jak w przypadku, zmieniła się całkowicie lista wierzycieli, z których pewna ich liczba nie miała możności wypowiedzenia się co do układu.

W tych warunkach uznanie układu, zawartego 18 grudnia 1933, za dotknięty nieważnością, z założenia, iż dalsze obrady po niedojściu do skutku układu na odroczonej zebraniu wierzycieli nie powinny mieć miejsca, nie będąc usprawiedliwione okolicznościami sprawy, powzięte zostało z obrazą zarówno art. 522 k. h., jak i art. 711 u. p. c., wskutek czego zaskarżony powinien ulec uchyleniu.

194.

Maszyna powinna mieć odpowiednie zabezpieczenie dla ochrony nie tylko osób, bezpośrednio pracujących przy trybach, lecz i wszystkich innych, w jak-

kolwiek sposób zatrudnionych przy obsłudze maszyny i mających z tego powodu łatwy dostęp do niebezpiecznych jej części.

Zatrudnienie nieletniej przy niezabezpieczonej maszynie może być uznane za nieroztropność w rozumieniu art. 1383 k. c.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 października 1936 C. I. 1096/36.

Marianna K. wystąpiła 12 listopada 1934 przeciwko Ludwikowi, Jerzemu i Kurtowi S. o zasądzenie niepodzielnie 1516 zł, względnie dożywotniej renty miesięcznej w wysokości 9 zł 34 gr, poczynając od daty pozwu, na tej podstawie, że 2 kwietnia 1924 w czasie pracy w majątku ziemskim pozwaných powódka uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, mianowicie przy rżnięciu sieczki lewa jej ręka dostała się w tryby maszyny i uległa zmiążdżeniu, w następstwie czego ręka odjęta została do ramienia.

Obie instancje pozew oddaliły.

W skardze kasacyjnej powódka powołuje się na obrazę przez Sąd Apelacyjny: 1) art. 250 i 351 k. p. c. przez niedopuszczenie dowodu, zaofiarowanego w postępowaniu apelacyjnym, na fakt, że maszyna była w ogóle niezabezpieczona, i 2) art. 250 i 351 k. p. c. w związku z art. 1383 k. c. przez pominięcie okoliczności, iż powódka w czasie wypadku miała lat 14, więc jako dziecko nie mogła zachować należytej ostrożności.

których wierzycielom mógł być przedłożony — a to pomimo że niedojście do skutku układu stworzyło ipso facto związek wierzycieli, bo tak wynika z art. 529 w obecnej redakcji francuskiej, odmiennej od redakcji dawniej z 1807, że tak powiem polskiej, oznaczonej numerem 527. Powstanie więc związku wierzycielskiego nie stoi na przeszkodzie, by mogło dojść do układu na nowych warunkach. Zresztą do zamego owego zawarcia związku wierzycieli nie można przywiązywać żadnej szczególnej wagi prawnej, bowiem jak mówi Boistel „jest to wspólność faktyczna, wywołana okolicznościami przez to samo tylko, że wierzyciele mają do podzielenia pomiędzy siebie jedne i też same aktywa“ (Wykład prawa handlowego, t. 2, str. 385), i stąd zdanie o zawarciu związku, które się umieszcza przy niedojściu układu do skutku, jest właściwie bez treści szczególnej, gdyż jak pociąga tenże Boistel „Związek jest połączeniem przeciwnym układowi; ...nie wiąże się z nim, zresztą, przypuszczenie wyraźnego porozumienia się wierzycieli pomiędzy sobą i przez to samo tylko, że nie osiągną dwu większości koniecznych dla istnienia układu są już w stanie związku“ (tamże, str. 388). Gdy tedy oświadczenie, że został zawarty Związek wierzycieli, jest tylko pozytywnym stwierdzeniem, że do układu nie doszło, że wierzyciele nie są związani układem, nawet prowizorycznie, i że może być przez nich wykonywana likwidacja majątku, to słusznie omawiany wyrok Sądu Najwyższego stanął na stanowisku, że pogląd Sądu Ap-

lacyjnego o niedopuszczalności nowego układu, nie legitymuje się i tą okolicznością, iż doszło do związku wierzycieli. Nie wynika też, by art. 522 Kod. Handl. red. z 1807, zakazywał możliwości nowych propozycji układowych, albo je ograniczał co do czasu. Niewątpliwie zagadnienie o nowym układzie, gdy pierwotny nie doszedł do skutku można zaliczyć do sfery zagadnień o lukach w prawie i dlatego przy konkretnym wyrokowaniu winien Sąd wyrokujący korzystać ze wskazań, zawartych w art. 9 Ustawy postępowania cywilnego, który to artykuł, jak wiadomo, nie przestał obowiązywać i daje tak szerokie możliwości interpretacyjne, jak wyrokowanie podług ogólnego ducha praw. Czyż jednak można przypuścić, że jest taki ogólny duch prawa, aby według niego należało przypuścić istnienie prekluzji, tam gdzie nie jest ona wyraźnie ustanowiona? Niewątpliwie nie. Toteż autorzy francuscy Lyon-Caen et Renault, nie wdając się w uzasadnienie, oświadczają, co do poglądu o niemożliwości nowych propozycji układowych, że „c'est là un system très rigoureux qu'a été souvent critiqué“, i, powołując się na Thallera, dodają: „Il est facheux que des créanciers, se croyant mieux éclairés, ne puissent pas revenir sur une première décision“. Toteż szczęśliwie, że zapatrywanie Sądu Najwyższego nie poszło w kierunku usankcjonowania tego, co się uważa za ulegające krytyce, a to tym bardziej gdy z art. 522 Kod. Handl. (red. 1807) zakazu przedstawiania nowych propozycji układowych wyprowadzić się nie daje. Arty-

Zarzuty te są słuszne. Sąd Apelacyjny powołał się wprawdzie na to, że powódka dopiero w drugiej instancji poruszyła kwestię niezabezpieczenia maszyny, lecz nie przeprowadził zaoferowanego na tę okoliczność dowodu z innego względu, mianowicie dlatego, iż uznał okoliczność tę za nie mającą znaczenia, z przyczyny, że powódka nie miała bezpośrednio styczności z maszyną, odgarniała bowiem z odległości sieczkę widłami; nie rozważył jednak Sąd Apelacyjny, że maszyna powinna mieć zabezpieczenie dla ochrony nie tylko osób, bezpośrednio pracujących przy trybach, lecz i wszystkich innych, w jakikolwiek sposób zatrudnionych przy obsłudze maszyny i mających z tego powodu łatwy dostęp do niebezpiecznych jej części. W przypadku okoliczność niezabezpieczenia maszyny miała tym donioślejsze znaczenie, że powódka w chwili wypadku miała lat 14, co Sąd Apelacyjny ustalił, pominał jednak, że od nieletniej w tym wieku nie można oczekiwać rozważliwej, właściwej dorosłej osobie, i że dlatego zatrudnienie nieletniej przy niezabezpieczonej maszynie nie może być uznane w okolicznościach sprawy za nie-roztropność w rozumieniu art. 1383 k. c.

195.

Brak kompetencji sądu duchownego rzymskokatolickiego do unieważnienia małżeństwa, zawartego w parafii starokatolickiej, winien Sąd Cywilny pod-

nieść z urzędu w sprawie o alimenty, wytoczonej przez żonę przeciwko mężowi.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 31 grudnia 1936 — 14 stycznia 1937 C. I. 1676/36.

Z pozwu, wytoczonego przez Melanię S. przeciwko Czesławowi S. o środki utrzymania z powodzeniem się na zawarcie między stronami związku małżeńskiego oraz złe postępowanie pozwanego względem żony w ciągu pożycia, a następnie opuszczenie jej i zamieszkanie z inną kobietą, Sąd Okręgowy, zgodnie z Sądem Grodzkim, oddalił żądania pozwu, kierując się przesłankami, iż sąd duchowny wyznania rzymskokatolickiego na żądanie męża tegoż wyznania unieważnił małżeństwo stron, zawarte w starokatolickiej parafii w Zgierzu, a kompetencja w tej mierze rzeczonyemu sądowi nie została podana w wątpliwość przez pozującą, która też nie zaskarżyła wyroku tego w drodze instancji duchownych, przez co stał się on prawomocny, brak zaś w nim wzmianki w przedmiocie winy lub złej wiary stron uzupełniony został zaświadczeniem ks. oficjała na blankiecie i z pieczęcią tegoż sądu duchownego, stwierdzającym wspólną złą wiarę i winę w tej mierze obojga małżonków, przy czym zaświadczenie to nie zostało zaskarżone przed instancjami duchownymi, pozującą więc, jako też winnej zawarcia unieważnionego małżeństwa, nie służy prawo poszukiwania alimentów. Skarga kasacyjna z jej strony zarzuca naruszenie art. 250,

kul ten, jak wiadomo, brzmi: „Le concordat, s'il est consenti, sera, a peine de nullité, signé séance tenante; si majorité des créanciers presents consent au concordat, mais ne forme pas les trois quarts en somme, la délibération sera remise a huitaine pour tout délai”. Dla uznania istnienia zgody na układ potrzeba według wymagań art. 519 Kod. Handl. (red. 1907) dwóch większości, a mianowicie większości osób przybyłych i większości reprezentowanych przez nie wierzytelności sięgającej 3/4 ogólnej sumy wierzytelności sprawdzonych i przyjętych do masy upadłości. Gdy zaś pierwsze zdanie art. 522 Kod. wymaga, by układ był podpisany na posiedzeniu wierzycieli (séance tenante), a nie później, należało ułatwić możliwość zawarcia układu, gdy sytuacja okazywała się gospodarczo poważną, lecz chwytliwą, tj. gdy brakło jednego z warunków dla powstania zgody, dopuścić, by nie doszło do uznania, że zaproponowany układ nie stanął, i w tym celu postanowiono, że powzięcie decyzji może być odłożone nie dłużej niż na tydzień. Jest to więc ulga prawodawcy w stosunku do układu, który został zaprojektowany. Czy można z tej ulgi wyprowadzić wniosek, że się wyklucza możliwość propozycji układowych pro futuro. Byłby to zakaz czegoś, co mogłoby być pozytywne dla wierzycieli, jak i dla utrzymania samego przedsiębiorstwa, jako takiego, a taki zakaz musiałby być wyraźny, nie domniemywany, gdyż postępowanie upadłościowe nie może być tak rozumiane, iż powoduje ono skrepowanie, które się

żadnym interesem, ani publicznym, ani prywatnym uzasadnić nie dać. Ze prawodawca chciał mieć w krótkim czasie rozstrzygnięte pytanie, czy jest układ, lub czy go nie ma, to jest rzecz zrozumiała, bo z takim czy innym rozstrzygnięciem wiąże się takie, czy inne następstwa, i postępowanie nie stoi w miejscu, co oczywiście stałby się mogło, gdyby samo powzięcie decyzji, czy jest lub nie ma układu, mogło trwać przez czas nawet długi. Bowiem w postępowaniu układowym francuskim należało się zastanowić nie tylko nad majątkową sytuacją upadłego (art. 525, 529 K. H. 1807), lecz i nad moralną stroną zagadnienia, powziąć osąd, czy upadły może być uznany za usprawiedliwionego, czy też ma być traktowany, jako winny takiego czy innego bankructwa (art. 526, 531 K. H. 1807) i sądom karzącym wydany. Z samego jednak ograniczenia przez art. 522 K. H. terminu, w ciągu którego ma być powzięta decyzja, czy jest lub nie ma układu, nie należało wnioskować, jak to uczynił Sąd Apelacyjny, że gdy na pierwszym zgromadzeniu wierzycieli sprawdzonych układu nie zawarto, to już w następstwie, gdy nastąpił związek wierzycieli żaden już układ nie może być proponowany przez wierzycieli i rozważany. Taki zakaz winienby być specjalnie wyrażony a nie domyślny. Toteż słusznym jest, że Sąd Najwyższy, nie będąc związany wyraźnym zakazem stanął na stanowisku dyktowanym przez życie i zdecydował kwestię analogicznie do obecnego stanu prawnego w całej Polsce przyjętego. *Al. Jackowski*

339 k. p. c. oraz art. 80, 84 prawa o małżeństwie, powołując się na brak wymaganego prawem wyroczenia nieważności małżeństwa w dwóch instancjach sądów duchownych, o które starać się był winien pozwany, i wadliwe nadanie znaczenia wspomnianemu zaświadczeniu, wydanemu przez osobę, nie wchodzącą w skład sądu duchownego i nie wyrażającemu więc woli tego sądu oraz niesprawiedliwiony motyw Sądu o obowiązku pozwanego zaskarżenia tego zaświadczenia, tudzież znacząca konieczność stosowania w przypadku przepisów o alimentacji podczas małżeństwa. Przede wszystkim wbrew zdaniu Sądu w sprawie niniejszej podnieść należy z urzędu pod względem skutków cywilnych, jako rzecz porządku publicznego, brak kompetencji sądu duchownego rzymsko-katolickiego do unieważnienia małżeństwa, zawartego w wzmiankowanej parafii starokatolickiej, gdyż wyroczenie rzeczywistego istnienia małżeństwa i jego ważności należy do sądu, wyznania którego duchowny ślubu udzielił i które był prawny posiadacz, okoliczność zaś, że wyznanie to, jak w przypadku, należące do wyznań chrześcijańskich, nie objętych rozdziałami I—IV prawa o małż., swego sądu duchownego nie posiada, nie zmienia postaci rzeczy, gdyż w tym razie rozpoznawanie spraw małżeńskich przechodzi do sądów powszechnych (art. 179, 189, 196, 198 pr. o małż., orzec. Izby I S. N. N. 172/1926 i 222/1931). Chociaż więc nie ma już istotnego znaczenia zarzut skarżącej co do nieunieważnienia małżeństwa przez dwie instancje sądowo-duchowne rzymsko-katolickie, ani też słuszny zresztą zarzut oparcia się odnośnie do winy stron na zaświadczeniu nie mającego udziału w sprawie o unieważnienie ks. oficjała i włożenia na skarżącą obowiązku wniesienia na to zaświadczenie zażalenia, to jednak, skoro związek małżeński stron nie został w drodze właściwej pozbawiony prawnej mocy i, jak wynika z motywów wyroku, ma miejsce zerwanie faktycznego współżycia stron, które odmiennie tylko oświetlają powody zerwania, Sąd wyrokujący winien był oprzeć wyrokoowanie na wykryciu winy stron w zerwaniu w okolicznościach danej sprawy, wśród trwającego prawnie małżeństwa, nie na zaś pozbawionym w przypadku mocy dla skutków cywilnych, wyrzeczeniu sądu duchownego rzymsko-katolickiego, wobec czego zaskarżony wyrok, jako mieszczący pogwałcenie art. 250, 351 k. p. c. oraz art. 196, 198 pr. o małż., ostać się nie może.

196.

- Na skutek otwarcia postępowania układowego biegu przedawnienia wierzytelności, objętej odroczeniem

wypłat, zawieszają się, zgodnie z art. 23 i 39 rozporządzenia Prezydenta Rzp. z 23 grudnia 1927 o zapobieganiu upadłości, do czasu zatwierdzenia układu, przy czym okoliczność, iż płatność wierzytelności została przez układ rozłożona na raty, nie ma wpływu na dalsze zawieszenie biegu przedawnienia, poza datę zatwierdzenia układu¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 maja 1936 C. I. 2291/35.

W. poszukiwał od firmy Zakłady Mechaniczne i Odlewnie Żelaza „B.” w osobie właściciela Leona S. sumy 700 zł z weksłu. Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok 1-ej instancji zatwierdził.

Skarga kasacyjna zarzuca naruszenie art. 70 pr. weksl. oraz art. 23 i 39 rozporządzenia o zapobieganiu upadłości z 23 grudnia 1927 (Dz. U. N. 3/1928,

¹⁾ Rozważana w powyższym wyroku Sądu Najwyższego skarga kasacyjna wychodziła z założenia, że w myśl rozp. o zapobieganiu upadłości z 23 grudnia 1927 (Dz. U. Nr. 3/1928, poz. 20) bieg przedawnienia wierzytelności, objętej odroczeniem wypłat, a rozłożonej na raty układem zapobiegawczym, zawieszają się na czas do chwili daty płatności raty ustalonej w takim układzie a nie do czasu zatwierdzenia samego układu przez Sąd.

Stanowisko powyższe było błędne, o ile opierało się na rozporządzeniu z 1927 o zapobieganiu upadłości i o ile zarzucało obrażać art. 23 i 39 tegoż rozporządzenia; przez to samo wyrok Sądu Najwyższego w świetle przepisów rozp. o zapobieganiu upadłości uznać należy za uzasadniony.

Błędność poglądu skargi kasacyjnej polega na pomieszczeniu i identyfikowaniu dwóch różnych zgoła pojęć: *odroczenia wypłat*, jako takiego i jego skutków z jednej strony i *rozłożenia długu na raty w układzie* — z drugiej.

Wedle wyraźnego przepisu art. 23 cyt. rozp. bieg przedawnienia wierzytelności, objętych odroczeniem, zawieszają się na czas trwania odroczenia. „Czas trwania odroczenia” nie wymaga bliższych wyjaśnień. Rozporządzenie, poza art. 23 o „czasie trwania odroczenia wypłat” mówi nadto w art. 30 ust. 2 i art. 18. Odroczenie to trwa oczywiście aż do chwili jego ustania, o którym wspomina art. 17 ust. 3, aż do chwili jego upływu, o czym ze swej strony mówi art. 27 ust. 1. W szczególności więc „czas trwania odroczenia wypłat” (art. 23) ustaje, względnie upływa: 1) z chwilą upływu terminu odroczenia wypłat, określonego w orzeczeniu sądowym (art. 12 rozp.), po czym całe postępowanie zapobiegawcze zostaje umorzone (art. 27) lub, 2) z chwilą uchylecia odroczenia wypłat w przypadkach, przewidzianych w art. 28 rozporządzenia. Umorzenie więc postępowania w przypadku art. 27 i uchylecia odroczenia wypłat, przewidziane w art. 28, stanowiąc kres trwania tego odroczenia, rozpoczynają przez to samo bieg zawieszonych biegu przedawnienia (art. 23 rozp.).

Wyrok wyżej przytoczony dotyczy jednak przypadku, w którym po odroczeniu wypłat doszło do układu zapobiegawczego, uregulowanego rozdziałem II rozporządzenia. Już samo otwar-

poz. 29) przez uznanie, iż przedawnienie rozpoczyna bieg na nowo z chwilą zatwierdzenia układu przez Sąd, bez względu na przesunięcie wyrokiem, zatwierdzającym układ, terminu płatności poszczególnych rat, aczkolwiek pogląd ten sprzeczny jest z zasadą instytucji przedawnienia, wobec czego w okresie przesunięcia terminów płatności wierzytelności, objętych układem, przedawnienie znów nie biegnie; w przypadku przedawnienie nie nastąpiło, gdyż wobec odroczenia pierwszej raty płatności wierzytelności do 13 lutego 1934, przedawnienie roszczenia nie zaszło.

Zarzuty kasacji są bezpodstawne, Sąd bowiem uzasadnił powołaniem się na przepis art. 39 rozporządzenia o zapobieganiu upadłości z 1927 r. wniosek, iż roszczenie do pozwanej firmy, jako do inosantosa wekslu, przedawniło się; zgodnie z rzezonym przepisem na skutek otwarcia postępowania układowego odroczenie wyplat z mocy samego prawa przedłuża się do czasu zatwierdzenia układu; od tego więc czasu, a w przypadku od 13 stycznia 1933, rozpoczęło swój bieg zawieszono na czas poprzedzający — licząc od decyzji o wszczęciu postępowania układowego, — przedawnienie wekslowe z art. 70 ust. 2 prawa weksl. i upłynęło 13 stycznia 1934. Okoliczność, iż płatność należności w wysokości 70% została odroczone z mocy układu pozwanej firmy na dwa lata, mogła mieć jedynie to znaczenie, iż terminy płatności podlegającej zasądzeniu należności byłyby rozłożone na

raty w myśl układu, natomiast warunki układu nie mogły mieć wpływu na dalsze zawieszenie okresu przedawnienia rozszczenia poza datę zatwierdzenia układu.

Z tych względów skargę kasacyjną należy oddalić.

197.

Z przepisu art. 3 załączn. do uw. do art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr. wynika, że instytucja kredytowa w razie przejścia części majątku do osoby trzeciej wskutek przedawnienia zachowuje prawo do wyegzekwowania niezapłaconego przez posiadaczy, w tej liczbie i przez nabywcę z mocy przedawnienia, długu z całego majątku, a więc i do wyznaczenia majątku na licytację w całości.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 września 1936 C. I. 436/36.

W skardze kasacyjnej od wyroku Sądu II instancji, oddalającego żądanie skarżącej przyznania prawa własności do działki gruntu, wchodzącej w skład majątku, nabytego przez nią na licytacji, odbytej 7 grudnia 1931, w instytucji długoterminowego kredytu, skarżąca, wnosząc o uchYLENIE wyroku, zarzuca Sądowi obrazę art. 3 zał. do uwagi do art. 694 t. X cz. 1 zw. pr. oraz art. 728 k. p. c.

cie postępowania układowego wedle art. 39 rozp. pociąga za sobą i to z mocy samego prawa dalsze przedłużenie terminu odroczenia wyplat i to ze wszystkimi jego skutkami aż „do czasu zatwierdzenia układu przez Sąd”. Jednym z tych skutków odroczenia wyplat, jak już wiadomo, jest zawieszenie biegu przedawnienia wierzytelności, objętych odroczeniem wyplat (art. 23) a więc samo otwarcie postępowania układowego utrzymuje nadal wedle art. 39 rozp. to zawieszenie, co w sprawie powyższej, jak widać z wyroku, było nieспорne. Powyższy skutek otwarcia postępowania układowego trwa wyraźnie jednak tylko „do czasu zatwierdzenia układu przez Sąd”, a którym to zatwierdzeniu rozp. mówi w art. 60 i nast. Od chwili zatem zatwierdzenia układu rozpoczyna się ponowny bieg zawieszono przedawnienia a nie dopiero od chwili płatności rat, przewidzianych układem. Prawo nie przewiduje w art. 39 żadnego wyjątku, w szczególności nie przewiduje wyjątku na wypadek rozłożenia w układzie długu na raty i to pomimo, że takie rozłożenie na raty jest w rozporządzeniu wyraźnie przewidziane (art. 32 p. 1). Dlatego też Sąd Najwyższy uznał słusznie, że zaskarżony wyrok bynajmniej nie dopuścił się obrazy rozp. o zapobieganiu upadłości.

Obecne prawo o postępowaniu układowym z 24 października 1934 poz. 836 w art. 20 § 1 p. 2 i p. 3, choć przewiduje również rozłożenie spłaty długów na raty, nie zawiera jednak w ogóle przepisu o przedawnieniu wierzytelności, objętych postępowaniem układowym, gdyż sprawę tę wyraźnie reguluje art. 279 p. 2 kod. zob. Wedle tego przepisu bieg przedawnie-

nia przerywa się przez zgłoszenie wierzytelności w postępowaniu układowym a w myśl art. 280 § 3 K. z. bieg jego rozpoczyna się wówczas na nowo z chwilą zakończenia tego postępowania. Powtórzono tu zatem zasadę art. 72 lit. „b” dawnego prawa wekslowego i art. 47 dawnego prawa czekowego z 1924, rozciągając jednak zasadę tę na wszystkie zobowiązania, a nie tylko na wekslowe i czekowe. Toteż, nowe prawo wekslowe z 1936 (art. 71) oraz nowe prawo czekowe z 1936 (art. 53), nie reguluje już tego zagadnienia wprost, odsyłają do prawa poszczególnego, tj. do kod. zob. A więc i wedle obecnego stanu ustawodawstwa rozłożenie w układzie płatności długu na raty i daty płatności tych rat nie mają żadnego znaczenia dla omawianego zagadnienia.

Na wstępie zaznaczyliśmy, że stanowisko skargi kasacyjnej było błędne, o ile opierało się na rozp. z 1927 o zapobieganiu upadłości i o ile zarzucało obrazę art. 23 i 39 tego rozporządzenia i doszliśmy do wniosku, że Sąd Najwyższy słusznie uznał, że zaskarżony wyrok, wbrew skardze kasacyjnej, nie dopuścił się obrazy wytkniętych w skardze przepisów rozporządzenia o zapobieganiu upadłości. Wobec przesunięcia jednak w układzie zapobiegawczym dat płatności długów skarga kasacyjna, słusznie zwałując błędny pogląd o przedawnieniu, winna była wytknąć nie obrazę przepisów rozporządzenia o zapobieganiu upadłości, lecz pogwałcenie ogólnych zasad kodeksowych, dotyczących biegu przedawnienia (2261 K. C.) i z tego stanowiska wychodząc — wyrok zaskarżony podlegał uchYLENIU.

J. St. Konic

Skarga kasacyjna jest słuszna. Z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd, podziela-
jąc wywody i zarzuty, podniesione na rozprawie
przez stronę pozwaną (f. 38 v.), ponadto uznał, że
pозwany w r. 1922 stał się właścicielem spornej
działki z mocy zasiedzenia, posiadając ją w charak-
terze właściciela od 1912, że przeto instytucja kre-
dytowa, w której zastawie był cały majątek, nie mo-
gła sprzedać, a skarżąca nabyć całego majątku,
a w tym i spornej działki, i że dla pozwanego, opie-
rającego się obroną nie na zawartej przezeń w 1912
z b. właścicielami majątku, obciążonego już wów-
czas długiem na rzecz instytucji kredytowej, umowie
przeżyczenia sprzedaży, na zasiedzeniu, nie ma
znaczenia tak to, że działka była w zastawie, jak
i późniejsze wywołanie majątku łącznie z tą działką
do regulacji hipotecznej. Tymczasem z treści wyja-
śnienia strony pozwanej, na które powołuje się Sąd,
wynika, że ona broniła się tak zasiedzeniem, jak
i umową przyrzeczenia sprzedaży, zawartą w 1912
z b. właścicielami majątku, i ustawą 2 lipca 1924
w przedmiocie umów sprzedaży lub przyrzeczenia
sprzedaży nieruchomości na terenie b. zaboru rosyj-
skiego (Dz. Ust. Nr 69 poz. 669) oraz wreszcie wyro-
kiem Sądu Grodzkiego z 10 września 1927, przeno-
szącym prawo własności b. właścicieli do spornej
działki w $\frac{2}{3}$ częściach na pozwanego z mocy umo-
wy przyrzeczenia sprzedaży 1912 oraz ustawy z 2 lip-
ca 1924.

Z powyższego wynika, że Sąd, podziela-
jąc wywody i zarzuty strony pozwanej, nie wskazał, jakie mia-
nowicie podzieliła, a poza tym dopuścił się przeinacze-
nia wyjaśnienia strony, ustalając, że ona opiera się
obronę nie na umowie przyrzeczenia sprzedaży, a na
zasiedzeniu, czym pogwałcił przepisy art. 351 k. p. c.
Wobec czego instancja kasacyjna, która nie jest
uprawniona do ustalenia faktycznych okoliczności
i wywodów, jest pozbawiona możności stwierdzić,
czy wyrok odpowiada prawu.

Poza tym słusznie zarzuca skarga kasacyjna Sądo-
wi obrazę art. 3 zał. do uwagi do art. 694 t. X cz. I
zw. pr. przez negowanie prawa instytucji kredytowej
do sprzedaży zastawionego majątku w całości wobec
przejścia części jego do pozwanego z mocy przedaw-
nienia, z wyraźnego bowiem brzmienia wymienione-
go przepisu wynika, że przejście majątku, zastawio-
nego w instytucji kredytowej, od jednego właściciela
do drugiego wskutek przedawnienia nie narusza praw
instytucji kredytowej, która w razie niezapłacenia
długu zwraca się do zastawionego majątku bez wzglę-
du na to, w czym jest on posiadaniem; z powyższego
wynika, że instytucja kredytowa w razie przejścia

części majątku do osoby 3-ej wskutek przedawnienia
zachowuje prawo do wyegzekwowania należności
z niezapłaconego przez posiadacza, a w tym i nowo-
nabywcę z mocy przedawnienia, długu z całego ma-
jątku, a więc i do wyznaczenia go na licytację w ca-
łości; nabywca części majątku z przedawnienia, któ-
ry nie zapłacił przypadającego na nabytą przezeń
część zastawionego majątku długu i nawet nie ujawnił
swego prawa do części majątku przed licytacją, nie
może bronić się w następstwie przed nabywcą ca-
łego majątku z licytacji nieważnością jej co do posia-
danej części majątku.

Na podstawie powyższego nie mają również zna-
czenia i rozumowania Sądu o tym, że skarżącej nie
broni jawność hipoteczna, i że odwrotnie, pozwane-
go broni zastrzeżenie w protokole licytacyjnym,
o tym, że instytucja kredytowa nie odpowiada za
obszar majątku, i to, że instytucja ta nie przelała na
skarżącą swych przywilejów, które posiadała w sto-
sunku do pierwotnych dłużników b. właścicieli ma-
jątku, gdyż, po pierwsze, pozwany utracił swe prawo
własności do spornej działki wskutek sprzedaży jej
z licytacji przed wywołaniem majątku w całości do
pierwiastkowej regulacji hipotecznej, po drugie, ma-
jątek został wyznaczony na licytację w całości, jak
był zastawiony, i nabyty przez skarżącą też w ca-
łości, i po trzecie, instytucja kredytowa nadal zach-
owała swe prawa, z tytułu zastawu wypływające
w stosunku do całego majątku i po nabyciu jego
przez skarżącą.

Z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok
uchyla.

198.

- Z zestawienia art. 452, 454, 457, 463 i 464 t. X
cz. I Zw. Pr. wynika, że prawo do użytków w cud-
zym majątku mogło powstawać i być przyznawane
tylko w księgach i aktach wieczystych, nie zaś z mo-
cy posiadania, chociażby dawnego; samo faktyczne
korzystanie z użytków w cudzym majątku bez wzglę-
du na czas jego trwania nie może dać podstawy do
dalejszego na wieczne czasy korzystania z tych użytków.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 września 1936 C. I. 227/36.

Ohn Sądy merytoryczne oddaliły żądanie skarżą-
cych przyznania im prawa wstępu i połowu ryb w je-
ziorze, należącym do uregulowanego w księdze hi-
potecznej majątku Plissa, nabytego przez pozwanego

trybem tabularnym w 1912; w skardze kasacyjnej skarżący, wnosząc o uchylenie wyroku, zarzucają Sądowi obrzązek art. 339, 438 i 711 u. p. c. oraz art. 452 i 463 t. X cz. I zw. pr..

Z omowy zaskarżonego wyroku wynika, iż Sąd oddalił powództwo skarżących, z których jeden, nabywszy z mocy aktu tabularnego w r. 1900 działkę ziemi Bieloje, nie graniczącą z wymienionym jeziorem, a która wchodziła w skład majątku Swiło, graniczącego z tym jeziorem tylko przy brzegu uroczyska Pokidysz, ze wzmianką o przywiązaniu do nabytej działki prawa wstępu i połowu ryb w jeziorze, sprzedał drugiemu skarżącemu to prawo korzystania z jeziora z mocy aktu notarialnego, sporządzonego w roku 1928, z założenia, że skarżący na dowód wymienionego użytkowania w majątku Plissa nie złożyli aktu, nadającego to prawo, wzmianka zaś o ich aktach i w aktach ich poprzedników, poczynając od pierwszego, który nabył działkę Bieloje w r. 1891 z licytacji, o tym prawie jest niewystarczająca wobec braku takiej wzmianki w akcie tabularnym pozwanego i jego poprzednika, i że jeżeli to prawo nawet istniało, ale w zakresie tylko korzystania z części jeziora przy brzegu uroczyska Pokidysz, to wygaśło z mocy przedawnienia jeszcze przed r. 1891.

Zarzuty skargi kasacyjnej sprowadzają się do błędnej wykładni przez Sąd art. 452 i 463 t. X cz. I zw. pr., w myśl których prawo użytków w cudzych majątkach mogło powstawać i bez aktów, nadających to prawo, do oparcia wniosku o wygaśnięcie prawa użytkowania jeziora dla posiadaczy działki Bieloje z mocy przedawnienia na braku wzmianki o tym w akcie tabularnym pozwanego i jego poprzedników i na zaświadczeniu b. właściciela maj. Swiło z pominięciem przy tym zeznań w tej kwestii świadków i treści umów, zawartych przez jednego ze skarżących z osobami trzecimi w latach 1916—1919, i do dopuszczenia przez Sąd sprzeczności wniosku o nieudowodnienie prawa użytkowania jeziora wobec niżłożenia aktu, nadającego to prawo, z wnioskiem o wygaśnięcie tego prawa z mocy przedawnienia.

Zasadniczy wniosek Sądu o konieczności złożenia aktu, nadającego prawo użytkowania, jest słuszny i zgodny z prawem. W myśl art. 452 t. X cz. I zw. pr., użytki w majątkach cudzych polegają mogą na prawie wjazdu i korzystania z lasów i na prawie korzystania z przemysłów łowieckiego i innych według dawnego trybu posiadania (tekst rosyjski — „po przeżniemu poriadku władania“) lub według przepisów szczególnych poniżej wyłusczonych, t. zn. w art. 453—465, z których w art. 457 ustanowiono, że za dowód prawa wjazdu do lasów służą księgi

i akty wieczyste (tekst rosyjski — „piscowaja knigi i drugija ukreplenia“, co też stwierdzają art. 454 i 464, opiewające o ustanowieniu i umocnieniu prawa wjazdu trybem prawnym i o przyznaniu prawa rybołówstwa, przewozu, itp. w księgach wieczystych (tekst rosyjski „po piscowym knigam“) i reskryptach donacyjnych (tekst rosyjski „pożałowannym gramotam“), a w art. 465 ustanowiono, że pasieki bartne, gony bobrowe, łowienie zwierząt, płaćwa i ryb oraz innego rodzaju przemysły za dawnych czasów posiadaczom wyznaczone w cudzych posiadłościach (tekst rosyjski — „w czużych daczach“), służą im nadal tam, gdzie jeszcze istnieją, z takimi ograniczeniami, jakie przewidziane są w aktach, nadających te prawa... Z zestawienia tych przepisów wynika, że prawo użytków w cudzym majątku mogło powstawać i być przyznawane tylko w księgach i aktach wieczystych, nie zaś z mocy posiadania chociażby i dawnego, jak to mylnie twierdzi kasator; dowodem tego służy również i brzmienie drugiego ustępu art. 457, stanowiącego w drodze wyjątku, że w guberniach i powiatach zakaukaskich za dowód prawa wjazdu do lasów tak skarbowych, jak i prywatnych, może być uznane i poprzednie korzystanie z tego prawa w okresie ogólnego 10-letniego przedawnienia.

W takim stanie sprawy wobec ustalenia przez Sąd, że skarżący nie wylegitymowali się aktem, nadającym im, względnie ich poprzednikom, prawo spornego użytkowania jeziora, a wzmianka do aktów ich o tym prawie została wciągnięta bez udziału pozwanego, względnie jego poprzedników, którego akt nie zawiera tego ograniczenia, odpadają wszystkie pozostałe zarzuty skarżących, dotyczące ubocznego wniosku Sądu, nie mającego wpływu na wyrokowanie, o wygaśnięciu dla właścicieli działki Bieloje prawa użytkowania jeziora jeszcze przed r. 1891, jeżeli takowe istniało, gdyż skarżący i ich poprzednicy nie mogli nabyć tego prawa przez przedawnienie; samo faktyczne korzystanie z użytków w cudzym majątku bez względu na czas jego trwania nie może dać podstawy do dalszego na wieczne czasy korzystania z tych użytków, czyli przejść w prawo, i zgodnie z tym właściciel nie traci wskutek upływu terminu przedawnienia prawa żądania zaprzestania powyższego korzystania.

wszakże z przepisów art. 1545—1547 t. X cz. 1, ustalających zasadę wolności umów.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 1/30 września 1936 C. I. 204/36.

Powodowie wystąpili 24 marca 1933 do Sądu Okręgowego z żądaniem: 1) uznania za rozwiązaną z winy pozwanego M. umowy przyrzeczenia sprzedaży 26 października 1931, której mocą powodowie przyrzekli sprzedać za cenę 3750 zł nieruchomości, posiadanej przez nich na prawie wieczysto-czynszowym; 2) uznania za nie obowiązującą powodów umowy z 6 marca 1932, której mocą M. wydzierżawił tę nieruchomość współpозwanemu G., oraz 3) wyekskmitowania pozwanym z tej nieruchomości i oddania jej w posiadanie powodów. Na uzasadnienie tego żądania powodowie przytoczyli, że w dniu 15 marca 1932, wyznaczonym w umowie przyrzeczenia sprzedaży na sporządzenie urzędowego aktu kupna-sprzedaży, powodowie stawili się do notariusza, pozwany zaś M., jakkolwiek stawił się również, lecz zgłosił nowe żądania, a mianowicie rozszerzenia przestrzeni sprzedawanej nieruchomości i postawienia przez powodów muru ochronnego od strony sąsiada. Powodowie, zgadzając się na to pierwsze żądanie, uzyskali odnośne zezwolenie Magistratu i wezwali pozwanego do notariusza na 22 lipca 1932; pozwany stawił się, lecz od sporządzenia aktu uchylił się, w międzyczasie zaś objął sprzedawaną nieruchomość w posiadanie i wydzierżawił ją G.

Pozwany M. natomiast wystąpił z pozwem wzajemnym, w którym twierdzi, iż wina niedojścia do skutku umowy sprzedaży leży po stronie powodów głównych, oraz żąda zasądzenia od nich 2170 zł tytułem zwrotu wpłaconej ceny szacunkowej.

Sąd Okręgowy powództwo główne oraz wzajemne uwzględnił, odrzucając jednak winę pozwanego, a Sąd Apelacyjny ze skargi powodów głównych wyrok ten zatwierdził z założenia, że powodowie główni posiadali prawo i zezwolenie Magistratu na sprzedaż spornej nieruchomości, że w dniu 15 marca 1932, wyznaczonym na sporządzenie aktu kupna-sprzedaży, zaszła nowacja umowy przyrzeczenia sprzedaży w postaci żądania pozwanego zwiększenia przestrzeni sprzedawanej nieruchomości i wniesienia przez powodów głównych muru ochronnego od strony sąsiada, że okoliczność postawienia muru powstała 18 listopada 1931 na skutek decyzji Magistratu, czyli po zawarciu umowy przyrzeczenia sprzedaży, lecz przed terminem sporządzenia aktu, że żądanie wniesienia muru jest słuszne i prawnie uzasadnione, że powodowie główni nie wyrazili zgody na wyko-

nanie tego żądania, odmowa przeto pozwanego sporządzenia aktu 15 marca 1932 jest uzasadnioną, wobec czego ustalony jednostronnie przez powodów głównych nowy termin dla sporządzenia aktu nie może obowiązywać pozwanego, że z treści umowy przyrzeczenia sprzedaży nie można wyprowadzić wniosku o obowiązek pozwanego postawienia muru, gdyż obowiązek ten powstał po zawarciu umowy, wreszcie że powodowie główni nie nadmienili w pozwie, iż wpłacone przez pozwanego pieniądze winny pozostać w ich ręku, uznając przeto umowę rozwiązaną, należy zwrócić je pozwanemu.

W skardze kasacyjnej powodowie główni wnoszą o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego, zarzucając obrazę art. 193 rozp. z 16 lutego 1927 o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. Nr 23, poz. 202) oraz art. 211, 342, 351 i 382 k. p. c.

Nowacja nie jest przewidziana w t. X cz. 1 zw. pr., jako oddzielna instytucja prawna, wypływa wszakże z przepisów art. 1545—1547 t. X cz. 1, ustalających zasadę wolności umów. Odnowieniem (novatio) nazywamy umowne umorzenie zobowiązania, połączone z jednoczesnym zawianiem nowego, którym poprzednie ma być zastąpione. Wierzytelność z poprzedniego zobowiązania zamienia się w ten sposób na wierzytelność z nowego — a dług poprzedni zaspokojonym zostaje przez zaciągnięcie innego — późniejszego. Charakterystyczną cechą odnowienia jest konieczny przyczynowy związek między dawnym a nowym zobowiązaniem. Przyczyną umorzenia dawnego długu jest powstanie nowego, i na odwrót, nowy dług o tyle ma być, o ile dawny ustał. Odnowienie może odnosić się bądź do przedmiotu zobowiązania (n. objectiva), bądź do jednej ze stron w zobowiązaniu uczestniczących (n. subjectiva), bądź jednocześnie i do przedmiotu i do jednej ze stron. Wobec tego twierdzenie Sądu Apelacyjnego, iż żądanie pozwanego postawienia muru ochronnego stanowi samo przez się bez zawarcia przez strony nowej umowy nowację umowy przyrzeczenia sprzedaży, nie jest zasadne. Aczkolwiek spotykane są przypadki odnowienia, spowodowane koniecznością (novatio necessaria), to jednak po pierwsze obowiązek ten wypływać musi z nakazu ustawy (np. art. 1303 kodeksu Napoleona), a po wtóre odnowienie powstaje dopiero z chwilą zawarcia nowej umowy, nakazanej przez ustawę.

Sąd Apelacyjny, wbrew wymaganiom art. 351 k. p. c., nie ustalił zarówno podstawy prawnej, jako też faktycznej konieczności wniesienia muru ochronnego, czym pozbawił Sąd Najwyższy możności sprawdzenia, czy wniosek Sądu, iż obowiązek wniesienia

mur uciążliwy na skarżących, jest prawnie usprawiedliwiony; ogólnikowo powołanie się Sądu na decyzję Magistratu w tej kwestii nie może być uznane za dostateczne, gdyż wymaga to wykładni tej decyzji oraz ustaleń okoliczności faktycznych, które ją spowodowały, do czego instancja kasacyjna nie jest powołana. Z drugiej strony Sąd Apelacyjny twierdzi, że obowiązek postawienia muru „zaistniał” 18 listopada 1931, czyli już po zawarciu umowy przyrzeczenia sprzedaży, a w takim razie, o ile strony nie umówiły się inaczej, obowiązywałaby zasada, że sprzedawca nieruchomości nie jest obowiązany do rękojmi za publicznoprawne ciężary i ograniczenia, którym nieruchomości podlega.

Twierdzenie Sądu Apelacyjnego, iż wyznaczony przez skarżących nowy termin, a mianowicie 22 lipca 1932, dla sporządzenia aktu, nie obowiązywał pozwanego z uwagi, iż został przez skarżących wyznaczony jednostronnie, jest po pierwsze nieusprawiedliwione, gdyż, jak wynika z osnowy zaskarżonego wyroku, pozwany w dniu tym stawił się wszakże do notariusza, a po wtóre nie jest zasadne, gdyż w braku za wspólną zgodą ustalonego terminu każda ze stron władna jest jednostronnie wyznaczyć taki termin. A w związku z tym winien był Sąd Apelacyjny rozważyć poruszoną przez skarżących w pozwie okoliczność, iż w czasie między 15 marca 1932, a 22 lipca 1932 pozwany M. rzekomo objął w swe posiadanie sporną nieruchomość i wydzierżawił ją współpозwanemu.

Co do akcji wzajemnej, to nie mógł Sąd Apelacyjny uwzględnić jej na tej tylko podstawie, że skarżący nie żądali w pozwie przyznania sumy 2170 zł za ich własność, takie stanowisko bowiem prowadziłoby do wniosku, że dość byłoby zgłoszenia takiego żądania w pozwie, aby Sąd Apelacyjny bez żadnych innych podstaw prawnych żądanie to uwzględnił, powództwo zaś wzajemne oddalił.

Wobec tych uchybień wyrok zaskarżony nie może pozostać w mocy.

200.

- W myśl przepisów art. 1676, 1677 t. X cz. I Zw. Pr. nie może wierzyciel, który nie otrzymał w terminie należności, zabezpieczonej zastawem ruchomości, zatrzymać tę ruchomość na własność i warunek taki umowy jest nieważny.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 sierpnia 1936 C. I. 85/36.

Oba Sądy merytorycznie uwzględniły powództwo jednego z udziałowców spółki firmowej „Młyn N.”

Piotra S. przeciwko pozostałym udziałowcom Piotrowi Z. oraz Aronowi i Basi B. o przyznanie prawa wyłącznej własności do całego przedsiębiorstwa z rozwiązaniem jednocześnie spółki z założenia, że pozwani nie wykonali przyjętego na mocy zawartej z powodem umowy obowiązku zapłacić ^{3/4} części pożyczonej przezeń od niejakiego Józefa K. sumy 310 dol. U. S. A. w terminie jej płatności do rąk K. pod rygorem utraty swych udziałów na rzecz powoda S., i że usiłowania pozwanych zapłacić należność wierzycielowi K. w terminie nie zostały udowodnione.

W skardze kasacyjnej, założonej od wyroku Sądu II-jej instancji, pozwani B., wnosząc o uchylenie wyroku, zarzucają Sądowi obrazę art. 250 § 1 k. p. c. oraz art. 1554, 1676 i 2056 t. X cz. 1 zw. pr.

Skarga kasacyjna jest słuszna. Sąd Apelacyjny, a również i Sąd Okręgowy, którego wywody Sąd Apelacyjny podzielił, zasądzając powództwo, oparły się na § 4 umowy, przewidującym przeniesienie na powoda wszelkich praw pozwanym w przedsiębiorstwie w razie niezapłacenia należności zgodnie z § 2 umowy; pominięty Sąd jednak i nie rozważył, jak słusznie zarzuca skarga kasacyjna, istoty umowy, a w szczególności § 3, opiewającego o oddanie powodowi przez skarżących w zastaw swych udziałów w przedsiębiorstwie spółkowym; zobowiązanie zaś, zabezpieczone zastawem majątku ruchomego, w myśl art. 1676, 1677 i 2056 t. X cz. 1 zw. pr. wykonywa się przez zapłatę długu ze zniesieniem w takim razie zastawu, w razie zaś niespłacenia należności w terminie winna być wytoczona sprawa sądowna o zaspokojenie długu z następnym skierowaniem egzekucji do zastawionej ruchomości, ewentualnie do pozostałego mienia dłużnika w razie niedostateczności sumy, otrzymanej ze sprzedaży zastawionej ruchomości, albowiem ustawa nie stanowi, aby wypożyczone pod zastaw ruchomości sumy mogły być zaspokojone łącznie z tego zastawu, nigdy zaś nie może owa ruchomość w razie nieotrzymania przez wierzyciela zapłaty w terminie przechodzić na jego własność i warunek taki umowy jest nieważny, gdyż akty zastawu podlegają wykonaniu tylko w trybie, przepisany przez ustawę. W związku z tym nie rozważył Sąd kwestii zabezpieczenia umowy głównej (§ 2 umowy) dwoma sposobami — zastawem ruchomości (§ 3 umowy) i przeniesieniem prawa własności do tej ruchomości (§ 4 umowy) — sposobami wzajemnie się wyłączającymi, gdyż przy zabezpieczeniu umowy głównej zastawem ruchomości nie mogła ona być zabezpieczona jednocześnie przeniesieniem na wierzyciela prawa własności do tej ruchomości.

Nierozważenie wymienionej obrony skarżących i brak merytorycznych w poruszonej kwestii ustaleń i wniosków stanowi istotne pogwałcenie art. 351 k. p. c. i powoduje uchylenie zaskarżonego wyroku w całości, w myśl art. 426 k. p. c. bez potrzeby rozważenia pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej.

201.

Sąd nie jest właściwy do rozpoznania materialno-prawnej słuszności wydanego przez Prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności orzeczenia dyscyplinarnego przeciwko pracownikowi tej Kasy, o ile postępowanie dyscyplinarne nie zostało przeprowadzone z pogwałceniem istotnych norm tego rodzaju postępowania.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4/17 listopada 1936 C. I. 2574/35.

Antoni K. wytoczył powództwo przeciwko Pocztowej Kasie Oszczędności o sumę 7969 zł 10 gr tytułem wynagrodzenia za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia, pensji za trzymiesięczny okres kuracji i remuneracji, oraz o zaopatrzenie emerytalne w wysokości 418 zł 47 gr miesięcznie i wydanie zaświadczenia o czasie i rodzaju pracy w P. K. O.

W skardze powodowej Antoni K. wyjaśnił, że pracował w charakterze zastępcy Dyrektora Oddziału Głównego P. K. O. w Warszawie i na tym stanowisku nabył prawa emerytalne, że piśmie 18 maja 1931, Prezes P. K. O. niespodziewanie zwolnił go ze stanowiska zastępcy Dyrektora Oddziału Głównego w Warszawie i zamianował zastępcą Dyrektora Oddziału w Katowicach, że do dnia 8 lipca 1931 r. powód korzystał z urlopu, że po ukończeniu urlopu zawiadomił telegraficznie swą bezpośrednią władzę w Katowicach o niemożności przystąpienia do pracy z powodu choroby, że z racji niestawienia się powoda do pracy 9 lipca 1931 roku zostało wszczęte postępowanie dyscyplinarne i w rezultacie tego postępowania powód był usunięty ze służby z pozbawieniem prawa do emerytury i odprawy za rzekome samowolne porzucenie służby.

Sąd Okręgowy uwzględnił jedynie żądanie wydatnia powodowi świadectwa o czasie i rodzaju pracy w P. K. O., a resztę żądań powództwa oddalił, a Sąd Apelaacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził, przytaczając w uzasadnieniu, że ocena trafności orzeczenia dyscyplinarnego z punktu widzenia materialno-prawnego nie należy do Sądu, z punktu zaś formalnego żadnych uchybień w związku z postępowaniem

przy wydaniu wspomnianego orzeczenia zarzucić nie można.

W skardze kasacyjnej powód żąda uchylenia zaskarżonego wyroku w części, oddalającej powództwo, zarzucając Sądowi, że wbrew wyjaśnieniu Sądu Najwyższego, zawartemu w orzeczeniu Nr 15/34, wydanym w analogicznej sprawie, oparł wyrokowanie na błędnej przesłance, że sądy powszechne nie są właściwe do oceny merytorycznej strony orzeczeń dyscyplinarnych, przy czym błędnie powoływał się na orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 435/343, dotyczące innej materii, a mianowicie orzeczeń dyscyplinarnych przeciwko pracownikom samorządów miejskich, przewidzianych przez statuty związków samorządowych, od których stronom służyło odwołanie.

Zarzut ten nie jest słuszny, chociaż bowiem w pewnym sporadycznym przypadku Sąd Najwyższy wypowiedział się za dopuszczalnością sprawdzania przez Sąd orzeczenia dyscyplinarnego, wydanego przez Prezesa P. K. O., to jednak w szeregu innych późniejszych orzeczeń, w szczególności zaś w orzeczeniu Nr 435/34, zajął wyraźne stanowisko, że skoro strony poddały kwestię zwolnienia z pracy rozpoznaniu władz administracyjnych, to są związane w tym kierunku umową i rozpoznanie materialno-prawnej słuszności wydanych przez władze administracyjne orzeczeń dyscyplinarnych do właściwości Sądów hezarunkowo nie należy.

Niesłusznie również zarzuca skarżący rzekome pominięcie tej okoliczności, że w orzeczeniu Nr 435/34 Sąd Najwyższy miał na względzie tylko pracowników samorządowych miejskich, których uprawnienia regulowały statuty służbowe, przewidujące szczegółowe normy postępowania dyscyplinarnego i tok instancyj od orzeczeń dyscyplinarnych do wyższych władz administracyjnych; w orzeczeniu Nr 350/35 Sąd Najwyższy poszedł dalej, niż w orzeczeniu Nr 435/34, i wyjaśnił, że brak rozporządzeń wykonawczych, określających prawa i obowiązki pracowników samorządowych, nie stoi bynajmniej na przeszkodzie do stosowania w kwestii odpowiedzialności dyscyplinarnej tych pracowników do wydziału powiatowe przepisów, objętych dekretem o tymczasowej ordynacji powiatowej, skoro dekret co do tego żadnych zastrzeżeń nie czyni, a podejmowane na ich podstawie zarządzenia dyscyplinarne są obowiązujące dla pracowników powiatowego związku komunalnego, jako dla osób, które im się uprzednio dobrowolnie przez przyjęcie urzędu poddały, co w niczym nie uchybia prywatno-prawnemu charakterowi stosunku służbowego tych pracowników do wydziału powiatowego, ustalenia zaś wydziału powiatowego,

sprawującego władzę dyscyplinarną, obowiązują sądy. To samo ma zastosowanie do pracowników P. K. O., których stosunek służbowy normuje rozporządzenie Rady Ministrów z 29 marca 1926, przewidujące władzę dyscyplinarną Prezesa P. K. O. i zakres tej władzy bez podania szczegółowych norm tego postępowania oraz trybu zaskarżenia (dekrety o samorządzie miejskim i ordynacji powiatowej również nie przewidują możliwości zaskarżenia orzeczeń dyscyplinarnych).

Słuszne są natomiast dalsze zarzuty skargi kasacyjnej, dotyczące uchybień formalnych przy przeprowadzeniu postępowania dyscyplinarnego, zakończonego niekorzystnym dla powoda orzeczeniem; w myśl przytoczonych wyżej orzeczeń Sądu Najwyższego nie można odmówić pracownikom gminnym (w przypadku pracownikowi P. K. O.) dochodzenia w drodze sporu sądowego roszczeń swych, gdy postępowanie dyscyplinarne zostało przeprowadzone z pogwałceniem istotnych norm tego rodzaju postępowania, i wtedy Sądy obowiązane są rozważyć pod względem materialno-prawnym, czy wydane orzeczenie było słuszne.

W skardze kasacyjnej słusznie podnosi skarżący, że Sąd Apelacyjny z naruszeniem art. 711 u. p. c. w związku z § 30 rozporządzenia 29 marca 1926 pominął, iż nie dano mu możliwości usprawiedliwienia się z zarzutu niestawienia się do pracy na wezwanie 20 września 1931; słusznie również twierdzi skarżący, że nowa okoliczność, a mianowicie niestawienie się na wezwanie Prezesa P. K. O., co do której nie pozwolono mu złożyć wyjaśnień i usprawiedliwić się, została zakwalifikowana we wniosku Generalnego Sekretariatu, prowadzącego dochodzenie dyscyplinarne, podzielonego i przyjętego przez Prezesa P. K. O., za akt niesubordynacji i mogła zaważyć przy wymierzeniu tak surowego dla skarżącego orzeczenia.

Słuszny jest i ostatni zarzut naruszenia art. 711 u. p. c. w związku z § 30 ust. 3 rozporządzenia Rady Ministrów z 29 marca 1926 przez niezakomunikowanie skarżącemu w toku dochodzenia dyscyplinarnego zarzutu, jakoby w tym czasie, gdy nie stawiał się do pracy, widziano go w cukierni Ziemiańskiej, wobec czego nie dano mu możliwości obrony; zarzut powyższy, mający na celu wykazanie, jak złośliwe było niestawienie się powoda do pracy 8 lipca 1931, również figuruje we wniosku Generalnego Sekretariatu, zaaprobowanego przez Prezesa P. K. O. przy wydaniu orzeczenia i stanowiącego uzasadnienie tego orzeczenia.

Powyższe uchybienia natury formalnej mogły mieć

dla wyniku sprawy istotne znaczenie, Sąd Apelacyjny bowiem, opierając się na przesłance, iż orzeczenie dyscyplinarne zostało w przypadku wydane z zachowaniem niezbędnych w takim postępowaniu formalności, błędnie uznał się za niewłaściwy do rozważenia orzeczenia Prezesa P. K. O. pod względem materialno-prawnym, do czego był obowiązany wobec wadliwości postępowania dyscyplinarnego.

Dodać również należy (co podnosi powód w skardze kasacyjnej), że stanowisko Sądu Apelacyjnego, jakoby po uznaniu przez lekarza P. K. O. powoda 7 lipca 1931 za zdrowego, oświadczenie powoda 8 lipca o swej chorobie i niemożności stawienia się do pracy i wyjazdu do Katowic bez poradcía tego oświadczenia (zawiadomienia) dowodem w postaci świadectwa lekarskiego, nie mogło być uważane za dostatecznie usprawiedliwiające nieobecność na służbie, pozostaje w sprzeczności z hrzmiennym § 17 rozporządzenia Rady Ministrów 29 marca 1926, który w przypadku choroby wymaga od pracownika jedynie natychmiastowego zawiadomienia swego bezpośredniego przełożonego.

Przytoczone uchybienia skutkują uchYLENIEM zaskarżonego wyroku w części, oddalającej powództwo.

202.

Zarówno skarga już wytoczona, jak i samo prawo do skargi o odwołanie darowizny zostają umorzone nawet przed upływem rocznego terminu, wskazanego w art. 957 k. c., jeżeli zajdą fakty, dowodzące, iż darujący przebaczył obdarowanemu i z nim się pogodził.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 października 1937 C. I. 1742/36.

Władysław Z. 10 listopada 1934 roku wystąpił przed Sąd Okręgowy o uznanie darowizny 18 morgów gruntu z budynkami, uczynionej na rzecz pozwanego syna Romualda Z. na mocy aktu notarialnego Nr 113/1932, za odwołaną, jako też o uznanie darowanej nieruchomości za własność powoda i o nakazanie eksmisji pozwanego z tejże oraz o wprowadzenie powoda w jej posiadanie na tej zasadzie, iż obdarowany nie tylko zaniechał wydawania umówionych w akcie darowizny świadczeń i utrzymania, lecz okazał powodowi niewdzięczność, bijąc i poniewierając go wraz z żoną.

Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, a Sąd Apelacyjny, po rozpoznaniu sprawy ze skargi apelacyjnej,

nej pozwanego Romualda Z., wyrok I-ej instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej pozwany Romuald Z. zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 955 k. c. przez sprzeczne z prawem uznanie, iż fakt przebaczenia nie pozbawia powoda prawa odwołania darowizny z powodu złego obchodzenia się z nim obdarowanego, przez nierozważenie, iż prawodawca przywiązuje dużą wagę kwestii przebaczenia i na domniemaniu przebaczenia opiera krótki termin prekluzyjny do wytoczenia akcji, przewidzianej w art. 957 k. c., i że wobec ustalenia faktu przebaczenia art. 955 k. c., stanowiący o odwołaniu darowizny, jako rodzaj kary, nie mógł mieć w przypadku zastosowania.

Zarzuty skargi kasacyjnej zasługują na uwzględnienie z zasad następujących.

Zgodnie z poglądem, ustalonym w doktrynie (p. Planiol — „O darowiznach i testamentach“ w wydaniu Słomskiego § 153, Baudry — Lacantinerie — tom 10 cz. I, str. 709 poz. 1619, Colin et Capitant, Cours elementaire de droit civil t. III, str. 807), podstawą istnienia krótkiego terminu prekluzyjnego, przewidzianego w art. 957 k. c., jest domniemanie przebaczenia ze strony darującego, wskutek czego zarówno skarga już wytoczona, jak i samo prawo do skargi o odwołanie darowizny zostają umorzone nawet przed upływem roku, jeżeli zajdą fakty, dowodzące, iż darujący przebaczył obdarowanemu i z nim się pogodził.

Gdy zatem z ustaleń zaskarżonego wyroku wynika, iż darujący Władysław Z. po fakcie pobicia go przez obdarowanego w maju 1934 pogodził się z tymże i darował mu karę i że innych podobnych faktów niewdzięczności, któreby miały miejsce przed upływem roku przed wytoczeniem powództwa (art. 957 k. c.) przez darczyńcę nieprzebaczonych, nie było, Sąd Apelacyjny nie miał podstawy prawnej do ukarania obdarowanego przez uznanie zakwestionowanej darowizny za odwołaną, stwierdziwszy zaś w tym stanie rzeczy, iż fakt pogodzenia się w Sądzie i przebaczenia kary przez darującego nie pozbawia ostatniego prawa odwołania darowizny z mocy art. 955 p. 2 k. c., oparł się na błędnej i niezgodnej z prawem przesłance, dopuszczając się naruszenia art. 351 k. p. c.

Uchylenie powyższe jest tak istotne, że zaskarżony wyrok nie może być pozostawiony w mocy i ulega uchyleniu art. 437 k. p. c.).

203.

Z brzmienia art. 103, 106 106' t. X cz. I Zw. Pr. wynika, że mąż nie może być zwolniony od obowiązku utrzymywania żony nawet w przypadku rozejścia się ze wspólniej ich winy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 21 października 1936 C. I. 1724/36.

Sąd II instancji, zmieniając częściowo wyrok Sądu I instancji, oddalił żądanie skarżącej zasądzenia 50 zł miesięcznie od pozwanego męża jej tytułem alimentów z założenia, że winę rozejścia się małżonkowie ponoszą wzajemnie, gdyż, posiadając zadzierzyste, kłótlive i stanowczo usposobienia, nie wykazali względem siebie należytego szacunku, pobłażliwości, wyrozumiałości i przebaczenia wad.

Skarżąca w swojej skardze kasacyjnej zarzuca Sądowi pogwałcenie art. 250 i 351 k. p. c. przez niewłaściwą ocenę materiału dowodowego i faktycznej podstawy powództwa oraz art. 106' t. X, cz. 1 zw. pr. przez błędną jego wykładnię.

Zarzut naruszenia prawa materialnego jest słuszny. W myśl art. 103 i 106 t. X, cz. 1 zw. pr. mąż przy wspólnym pożyciu pomimo moralnych obowiązków względem żony — kochać, szanować, bronić jej, wybaczać jej wady i nosząc ulgę w potrzebie — obowiązany jest dawać jej wyżywienie i utrzymanie według swego stanu i możliwości, a w myśl art. 106' t. X cz. 1 zw. pr. rozejście się małżonków w przypadkach, kiedy wspólne pożycie stało się nie do zniesienia dla męża wobec choroby żony, nie zwalnia wszakże męża od obowiązku dostarczania żonie wyżywienia i utrzymania, jeżeli ona tego potrzebuje, i tylko w jednym przypadku mąż jest wolny od tego obowiązku, jeżeli wspólne pożycie stało się dlań nie do zniesienia wyłącznie z winy żony. Ze ścisłego brzmienia przytoczonych przepisów wynika, że mąż nie może być zwolniony od obowiązku utrzymywania żony nawet w wypadku rozejścia się ze wspólnej ich winy.

Mylny przeto jest i niezgodny z prawem wniosek Sądu, że żądanie powódki alimentów od męża jest nieuzasadnione wobec rozejścia się ich z wzajemnej winy, gdyż nie może tu mieć miejsca kompensacja win małżonków.

Powyższe naruszenie prawa materialnego, które stanowczo wpłynęło na wynik sprawy, powoduje uchylenie wyroku w zaskarżonej części, oddalającej rozszczenie skarżącej o alimenty w sumie 50 zł miesięcznie bez potrzeby rozważenia pozostałych zarzu-

tów skargi kasacyjnej, dotyczących pogwałcenia przepisów postępowania.

204.

W myśl przepisów k. p. c. uzupełnienie braku upoważnienia zastępcy do prowadzenia sprawy dopuszczalne jest również w drugiej instancji.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 października 1936 C. I. 100/36.

Pozwani Józef K. i matka jego Katarzyna K. w skardze kasacyjnej żądają uchylenia wyroku Sądu Okręgowego z powodu obrazy art. 65, 97 i 213 k. p. c., którą upatrują w tym, że działający w imieniu powoda Andrzeja P. Stanisław M. nie miał należytego pełnomocnictwa, gdyż złożona plenipotencja dotyczyła zarządzania strażą bezpieczeństwa lasów i pól w celu ochrony ich od aktów samowoli i do prowadzenia spraw, związanych z tym zakresem działania, nie był zaś M. upoważniony do ogólnego zarządu dobrami i prowadzenia również innych spraw, przy czym nadzorca sądowy nie stwierdził, by upoważnił M. do wytoczenia niniejszego pozwu, zaś art. 97 k. p. c. zezwala na podejmowanie bez pełnomocnictwa tylko czynności naglących i tymczasowych.

Zarzuty te jednak nie mogą skutkować uchyleniu zaskarżonego wyroku, albowiem Sąd Okręgowy, rozpoznawszy dokumenty, złożone przez powoda na rozprawie odwoławczej, mianowicie pełnomocnictwo wydane przez powoda adwokatowi i zezwolenia nadzorca sądowego, przyszedł do wniosku, iż wobec tych dokumentów upada kwestia nienależytego umocowania pierwotnego pełnomocnika powoda. Wniosek zaś ten, wbrew wywodom skarżących, nie jest sprzeczny z art. 65, 213, 236 i 417 k. p. c., w myśl których uzupełnienie braku upoważnienia zastępcy do prowadzenia sprawy dopuszczalne jest również w drugiej instancji.

205.

Nie można domniemywać, że oznaczona w umowie kupna-sprzedaży czy też przyrzeczenia sprzedaży lub kwicie zadatkowym cena szacunkowa ulega powiększeniu o sumę długu, obciążającego dany majątek, gdy nie zostało w umowie zastrzeżone, że nabywca bierze na siebie zobowiązanie zaspokojenia długu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 października 1936 C. I. 1307/36.

Wobec przeniesienia na pozwanego wyrokiem prawomocnym na podstawie ustawy z 2 lipca 1924

w przedmiocie umów sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży (Dz. Ust. Nr 69 poz. 669) prawa własności do działki gruntu za majątku Mikołaja M. „Mała Welnianka“, który przeszedł następnie na własność Państwa, Skarb Państwa wystąpił 15 czerwca 1934 do Sądu Okręgowego o zasądzenie od pozwanego 1144 zł. 14 gr tytułem reszły szacunku. Sąd Okręgowy powództwo oddalił, Sąd zaś Apelacyjny wyrok ten zmienił i powództwo uwzględnił po potrąceniu 676 zł 91 gr, stanowiących część długu hipotecznego, obciążającego majątek, która to część przypada według segregacji na sprzedaną pozwanemu działkę.

Zarzuty skargi kasacyjnej Prokuratorii Generalnej, działającej w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, polegają na tym, że zdaniem jej za dług, obciążający cały majątek, odpowiedzialny jest nabywca w odpowiedniej części; zarzuca przy tym skarga kasacyjna wadliwą ocenę przez Sąd Apelacyjny zebranego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności: 1) mylną ocenę zeznań zbadanego świadka Z. co do istotnego zamiaru stron kontraktujących przy wydaniu pozwanemu przez M. kwitów zadatkowych, oraz 2) wyprowadzenie przez Sąd Apelacyjny mylnych wniosków z treści kwitu zadatkowego, wydanego przez M. innemu nabywcy, i wyroku sądowego, który zapadł na podstawie tego kwitu, a które to dokumenty zdaniem Prokuratorii stwierdzają, że gdy właściciel M. miał zamiar zwolnić nabywcę od przypadającej na niego części długu, to w umowie wyraźnie zastrzegł.

Powyższe zarzuty skargi kasacyjnej nie ulegają uwzględnieniu już z tej racji że dotyczą one wyłącznie oceny zeznania świadka i wykładni umowy, wnioski zaś Sądu wyrokującego w tym względzie w myśl art. 426 k. p. c. nie ulegają kontroli kasacyjnej, Sąd zaś Apelacyjny, jak wynika z osnovy zaskarżonego wyroku, rozważył szczegółowo powyższe dowody.

Również za słuszne uznać należy ogólne wywody Sądu Apelacyjnego co do odpowiedzialności nabywcy części majątku za ciężące na nim długi hipoteczne. Zgodnie z art. 1426, 1679 i 1686 t. X cz. I zw. pr. wskazanie ceny szacunkowej sprzedawanego majątku nieruchomości jest jednym z koniecznych warunków nie tylko umowy kupna-sprzedaży, lecz również umowy przyrzeczenia sprzedaży i kwitu zadatkowego. W razie niewskazania przez strony ceny szacunkowej umowy te uważać należy za nieważne i strony nieobowiązujące, ustalanie zaś jakiej bądź domniemanej ceny szacunkowej nie jest dopuszczalne. Stąd płynie wniosek, że jeżeli w umowach tych została oznaczona cena szacunkowa, to nie wolno domniemywać, iż ulega

ona powiększeniu o sumę długu, obciążającego dany majątek szczególnie, gdy, jak w przypadku, sprzedana została część majątku i przy zawarciu umowy nie było wiadome, jak to ustala Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku, jaka mianowicie część długu przypadnie na nabywcę. Zasada taka została wyrażona w art. 1467 t. X cz. I zw. pr.; nie podważa tej zasady okoliczność, iż w przepisie tym mowa tylko o urzędowych aktach kupna-sprzedaży i umieszczeniu na jest wórók art. 1464—1467, posiadających właściwie charakter fiskalny, gdyż wyżej wyłuszczone zasady wypływają z samej istoty stosunku między sprzedawcą a nabywcą, jeżeli bowiem strony nie umówiły się o rzecz i cenę, nie może być ani sprzedawca zmuszony do oddania rzeczy, ani nabywca do płacenia ceny.

206.

Wszystkie czynności kuratora nad mieniem nieobecnego od chwili wyznaczenia go kuratorem, zdziałane w granicach, określonych przez Sąd przy ustanowieniu kurateli, są ważne, chociażby następnie Sąd uznał, iż zaginiony zmarł przed wyznaczeniem kurateli¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 października 1936 C. I. 568/36.

Postępowanie w sprawie z powództwa, zgłoszonego 18 sierpnia 1927 przez Katarzynę W., jako kuratorkę nad mieniem zaginionego Tymoteusza W., o ma-

¹⁾ Rozstrzygnięcie przez Sąd Najwyższy w sensie twierdzącym kwestii ważności dokonanej przez kuratora nad majątkiem nieobecnego, czynności w razie, gdy Sąd uznał następnie osobę zaginioną za zmarłą w dacie wcześniejszej od daty dokonania powyższej czynności, jest oczywiście zupełnie słuszne, ale przez oparcie tego rozstrzygnięcia na argumente, że uznanie osoby zaginionej za zmarłą „jest tylko ustaleniem przez Sąd domniemania, iż osoba ta zmarła w dniu, oznaczonym w decyzji”, Sąd Najwyższy tak jakby wyraził pośrednio pogląd, że w razie gdyby śmierć osoby zaginionej została pozytywnie (a nie w drodze domniemania tylko) stwierdzona, zdziałane przed tym czynności kuratora należałoby uznać za nieważne. Tymczasem takie zapatrywanie byłoby nieprawidłowe, gdyż kurator traci uprawnienia do reprezentowania osoby zaginionej dopiero od chwili uchylecia przez Sąd decyzji o wyznaczeniu kurateli (art. 40 k. c. p.), wszystko zaś, co do tego czasu zdziałal kurator w granicach, określonych mu przez Sąd, jest ważne, jako dokonane przez prawnego przedstawiciela danej osoby. Jeżeli z mocy art. 2330 p. 5 i art. 2334 t. X cz. I Zw. Pr. ważne są czynności pełnomocnika, dokonane przed otrzymaniem przez niego wiadomości o śmierci mandawcy, to tym bardziej w analogicznej sytuacji winny być uznane za ważne czynności wyznaczonego przez Sąd kuratora.

jątek nieruchomości Sąd Okręgowy, wyrokując w drugiej instancji, umorzył z założenia, że Tymoteusz W. decyzją Sądu Okręgowego z 26 kwietnia 1929 został uznany za zmarłego 30 kwietnia 1922, syn zaś jego Jan W. decyzją Sądu z 9 grudnia 1932 został uznany za zmarłego 31 grudnia 1922, wobec czego w chwili wytoczenia powództwa niniejszego, kuratorką Katarzyna W. nie posiadała legitymacji do obrony praw zaginionych Tymoteusza i Jana W.

Słusznie zarzeka kuratorka w skardze kasacyjnej, iż wywody Sądu Okręgowego nie są zgodne z prawem; zgodnie z art. 56 k. c. p. w brzmieniu ustawy z 27 stycznia 1922 poz. 87, w razie uznania przez Sąd osoby zaginionej za zmarłą wszystkie skutki prawne rzeczywistej śmierci, z wyjątkiem prawa zawarcia nowego związku małżeńskiego, powoduje dopiero decyzja Sądu, uznająca osobę zaginioną za zmarłą (uchwała Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 7 grudnia 1935 — Zb. Orz. 1936, Nr 259); zgodnie zaś z art. 36—40 k. c. p. wyznaczony przez Sąd kurator nad mieniem nieobecnego nie tylko ma prawo, wbrew wywiodom zaskarżonej decyzji, lecz wprost obowiązek zaopiekować się mieniem nieobecnego od chwili wyznaczenia go kuratorem pod rygorem niesienia odpowiedzialności za zaniedbanie tych obowiązków, wobec czego wszystkie czynności kuratora od tej chwili, zdziałane w granicach, określonych przez Sąd przy ustanowieniu kurateli, są ważne, chociażby następnie Sąd uznał, iż zaginiony zmarł przed wyznaczeniem kurateli, zgodnie bowiem z art. 46—58 k. p. c. uznanie osoby zaginionej za zmarłą jest tylko ustaleniem przez Sąd domniemania, iż osoba ta zmarła w dniu, oznaczonym w decyzji.

Wobec tego twierdzenie Sądu Okręgowego, iż skarżąca nie posiadała legitymacji do wytoczenia powództwa w 1927 r. z uwagi, iż domniemania śmierć Tymoteusza W. nastąpiła w 1922 r., jest błędne. Tym mniej zasadny jest wniosek Sądu Okręgowego co do braku legitymacji do wytoczenia powództwa ze względu na ustaloną przez Sąd śmierć Jana W., którego skarżąca w podaniu z 28 listopada 1930 żądała podstawić w miejsce Tymoteusza w charakterze powoda, legitymacja bowiem powoda w procesie lub kuratora nad jego mieniem nie jest w żadnym związku z faktem, czy w chwili wytoczenia powództwa żyje jego prawny spadkobierca.

Zgodnie z art. 681 ust. 2 u. p. c., w razie śmierci strony w toku procesu Sąd obowiązany jest zawiesić postępowanie; zawieszenie musi nastąpić również w przypadku, gdy Sąd uzna stronę zaginioną za zmarłą; zawieszono w ten sposób postępowanie może

być wznowione tylko z udziałem spadkobierców zmarłego, do czasu zaś wznowienia, poza przypadkiem, wskazanym w art. 689 u. p. c., nie może nastąpić żadne rozstrzygnięcie w sprawie: tymczasem Sąd Okręgowy decyzją z 10 października 1930 postępowanie w sprawie z powodu uznania Tymoteusza W. za zmarłego zawiesił, lecz nie wznowiając następnie postępowania z udziałem jego spadkobierców, wydał decyzję zaskarżoną i nie rozważył nadto wniosku skarżącej o uznanie jej, jako żony zmarłego, oraz Mikołaja W., jako syna, za powodów w sprawie niniejszej.

Wohec tych uchybień decyzja zaskarżona nie może pozostać w mocy.

207.

Przepis art. 164 § 2 k. p. c., stanowiący, że wezwania na posiedzenie powinno być doręczone stronie przynajmniej na tydzień przed posiedzeniem, nie stosuje się w postępowaniu w Sądzie Najwyższym, w którym stronom na ich żądanie są wysyłane zawiadomienia, nie wezwania, o terminach rozprawy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 października 1936 C. I. 456/36.

...Wniosek w instancji kasacyjnej rzecznika pozwanego K. o zawieszenie postępowania wobec śmierci tego ostatniego jest bezzasadny, gdyż w myśl art. 433 k. p. c. i zgodnie z wyjaśnieniem Sądu Najwyższego, umieszczonym w Zb. Orz. z 1936 pod Nr 118, fakt śmierci strony nie może wywołać zawieszenia postępowania w Sądzie Najwyższym, albowiem Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach skargi kasacyjnej (art. 434 k. p. c.).

Bezzasadny jest i drugi wniosek tegoż rzecznika o odroczenie posiedzenia w sprawie wobec doręczenia mu wezwania na posiedzenie mniej niż na tydzień przed posiedzeniem, gdyż przepis art. 164 § 2 k. p. c., w którym jest oparty wymieniony wniosek, opiewający, że wezwanie na posiedzenie powinno być doręczone stronie przynajmniej na tydzień przed posiedzeniem za wyjątkiem przypadków pilnych, obowiązuje wyłącznie instancje merytoryczne, w których przewodniczący wyznaczają posiedzenia sądowe na wniosek strony zainteresowanej lub z urzędu, a o dacie posiedzenia zawiadamiają strony przez wezwanie lub ogłoszenie podczas rozprawy (art. 164 § 1 k. p. c.); tymczasem w postępowaniu przed Sądem Najwyższym zgodnie z art. 432 § 1 k. p. c. po wyznaczeniu rozprawy stronom jedynie na ich żądanie, wyrażone na piśmie, wysyła się zawiadomienie

(nie wezwanie) o terminie rozprawy do miejsca zamieszkania, wskazanego w Warszawie; ten przepis dla doręczenia zawiadomienia żadnego terminu nie stanowi.

208.

Niezgłoszenie w powództwie, wytoczonym o rentę na podstawie przepisów ustawy z 28 czerwca 1912, żądania zasądzenia odsetek nie pozbawia powoda prawa do otrzymania zasądzonej sumy z odsetkami, przewidzianymi w art. 69 pomienionej ustawy; wysokość tych odsetek nie może jednak przekraczać 6 od sta.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 września 1936 C. I. 119/36.

W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna, działająca w imieniu Przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“, zarzuca Sądowi Apelacyjnemu w Lublinie naliczenie odsetek od zasądzonej na rzecz powodów renty za śmierć ich ojca i męża w ustawowej wysokości. Skarga kasacyjna jest o tyle słuszna, iż wobec zasądzenia powodom renty na podstawie przepisów ustawy z 28 czerwca 1912 (Zb. pr. i rozp. poz. 1301) w kwestii odsetek ma zastosowanie art. 69 rzeczonoj prawa. W myśl powołanego przepisu w razie zasądzenia poszkodowanemu lub członkom jego rodziny wynagrodzenia, ustawą wspomnianą przewidzianego, do zasądzonej sumy dodają się roczne odsetki w wysokości 6, poczynając od chwili, kiedy prawo do odszkodowania powstało.

Jak z osnowy tego przepisu wynika, odsetki stanowią integralną część odszkodowania za utratę zdrowia, naliczają się przeto przez Sądy z urzędu, zatem podniesiona w skardze kasacyjnej okoliczność niezgłoszenia w pozwie próby o zasądzenie odsetek nie mogła pozbawić prawa powodów do otrzymania zasądzonej kwoty wraz z odsetkami. Jednak wysokość odsetek naliczanych według art. 669 ustawy z 28 czerwca 1912 jest ściśle określona, jedynie więc w ustanowionej przez prawo wysokości do renty odszkodowawczej, zasądzonej na podstawie rzeczonoj ustawy, odsetki powinny być dodawane.

Nie zastosowawszy się do przepisu art. 69 ust. z 28 czerwca 1912 i zasądzając odsetki na ogólnych zasadach, Sąd dopuścił się naruszenia prawa, na skutek czego zaskarżony wyrok ulega uchyleniu w części zasądzenia odsetek ponad normę, przewidzianą w art. 69 ust. z 28 czerwca 1912.

209.

- Sąd może w związku z zachowaniem się darującego i charakterem świadceń, zastrzeżonych w akcie darowizny, przyjąć do wniosku, że wykonanie tych świadczeń mogło nastąpić tylko na żądanie darującego i że w braku takiego żądania, darujący nie jest uprawniony do odwołania darowizny z powodu niewykonania jej warunków przez obdarowanego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4 listopada 1936 C. I. 195/36.

Michał i Marianna małżonkowie J. wystąpili przed Sąd Okręgowy przeciwko synowi Mieczysławowi J. o uznanie darowizny osady włościąńskiej Nr 6 we wsi Woli Rudzkiej, dokonanej na rzecz pozwanego na mocy aktu Nr 1587, sporządzonego przez notariusza S. 7 grudnia 1929, za odwołaną i rozwiązaną z powodu niewdzięczności i niewykonania warunków, tudzież o nakazanie eksmisji pozwanego z osobami, jego prawa przedstawiającymi, z darowanej osady.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny, po rozpoznaniu sprawy ze skargi apelacyjnej powodów, wyrok I-ej instancji zatwierdził i zasądził od powodów na rzecz pozwanego 234 zł kosztów obrończych za drugą instancję.

W skardze kasacyjnej powódowie Michał i Marianna małżonkowie J., zarzucają Sądowi Apelacyjnemu naruszenie: 1) art. 954 k. c. przez błędną interpretację tego przepisu prawa wskutek uznania, iż darczyńca winien żądać wypełnienia warunków przez obdarowanego, gdy tymczasem sam fakt niewykonania warunków umowy darowizny skutkuje jej odwołanie bez potrzeby stawiania w zwłoce, co wynika z ducha orzecznictwa sądów francuskich, przez błędne stwierdzenie, iż powodowie powinni byli żądać od pozwanego uiszczenia umówionej kwoty wzajemian za niewykonane świadczenia w naturze i nieprzyjęcie na uwagę, iż z chwilą, gdy obdarowany nie wypełnił warunków umowy i nie wykonał świadczeń, ani też nie uiszczył im ekwiwalentu pieniężnego, umowa darowizny ulegała rozwiązaniu bez wzywania do wykonania i stawiania w zwłoce; 2) art. 404 k. p. c. przez oddalenie wniosku skarżących o przeprowadzenie dowodu z nowych świadków dla uzupełnienia postępowania dowodowego, aczkolwiek w przypadku zaszła konkretna potrzeba przeprowadzenia tego dowodu, gdyż Sąd Okręgowy w sposób niewyczerpujący przeprowadził postępowanie dowodowe, skutkiem czego cały szereg istotnych faktów nie został wyświetlony.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie zasługują na uwzględnienie z zasad następujących.

Wbrew wywiodom skarżących, pogląd zarówno doktryny, jak i judykatury francuskiej, co do konieczności żądania przez darujących wykonania przez obdarowanego warunków umowy i postawienia tegoż w zwłoce jest niejednolity; z komentatorów francuskich — Aubry et Rau oraz Planiol (Podręcznik Prawa Cywilnego — o darowiznach i testamentach w tłum. Słominekiego § 136) są zdania, iż uprzednie postawienie w zwłoce zdaje się być konieczne, ponieważ rozwiązanie umowy darowizny opiera się na braku wykonania ciężarów i ponieważ obdarowany nie jest postawiony w zwłoce z samego prawa; natomiast Baulry — Lacantinerie, jako też Colin et Capitant (Cours Elementaire de droit civil français t. III, str. 804) wyrażają odmienny pogląd, a mianowicie, iż postawienie w zwłoce nie jest konieczne, gdyż nie jest wymagane przez art 954 i 956 k. c., zaznaczając jednakże, iż orzecznictwo sądów francuskich w tej kwestii niejednokrotnie wyrażało poglądy wprost sprzeczne.

W tym stanie rzeczy, gdy do darowizny, jako do umowy obustronnej, w zasadzie należy stosować ogólne przepisy o skutku zobowiązań, a w szczególności i art. 1139 k. c. i gdy z ustaleń zaskarżonego wyroku wynika, iż powodowie wprost prowokowali pozwanego, krzywdząc i bijąc tegoż, oraz twierząc, iż muszą wytoczyć przeciwko niemu ze dwie, trzy sprawy, aby odebrać darowany majątek, Sąd Okręgowy mógł w związku z zachowaniem się powodów i charakterem świadczeń, polegających na obowiązku pozwanego uprawy pola powodów i dokonywania dla darujących innych robót gospodarskich, przyjąć do wniosku, iż wykonanie tych świadczeń, bądź też uiszczenie przez pozwanego ekwiwalentu pieniężnego, zastrzeżonego w umowie na wypadek niewywiązania się przez obdarowanego ze swoich zobowiązań, mogło nastąpić tylko na żądanie darujących i że w braku takiego żądania i odmowy jego wykonania przez pozwanego skarżący nie są uprawnieni do odwołania darowizny z powodu niewykonania warunków, upada przeto pierwszy zarzut skargi kasacyjnej.

Wreszcie drugi zarzut skargi kasacyjnej jest bezpodstawny, wbrew bowiem wywiodom skarżących, Sąd Apelacyjny odrzucił dowód z nowych świadków nie na podstawie art. 404 k. p. c., lecz na zasadzie uprawnień, przysługujących Sądowi meriti z mocy art. 231 § 2 k. p. c., zaznaczając, iż badanie nowych świadków jest zbędne wobec dostatecznego wyjaśnienia okoliczności sprawy.

210.

Mylnie udzielenie informacji co do terminu przez kancelarię sądową nie może usprawiedliwić podania pisma procesowego po upływie określonego terminu.

K. p. c. nie wymaga, aby doręczenie dokonywało się do rąk wszystkich pełnomocników.

Doręczenie, o którym mowa w art. 16 § 1 pr. upadł., powinno się dokonywać pełnomocnikowi, a nie upadłemu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 listopada 1936 C. I. 2650/36.

Po odrzuceniu przez Sąd Najwyższy kasacji, jako podanej po upływie terminu, wskazanego w art. 17 § 2 pr. upadł., tenże B. złożył do Sądu Apelacyjnego w Wilnie wniosek o przywrócenie terminu, którego Sąd Apelacyjny zaskarżonym postanowieniem nie uwzględnił.

Skarga kasacyjna na postanowienie Sądu Apelacyjnego zarzuca naruszenie: 1) art. 250 i 351 k. p. c. przez nierozważenie doniosłości mylnego poinformowania skarżącego o terminie przez kancelarię sądową, przy czym Sąd przy ujęciu tej kwestii wyszedł z założenia nieistnienia obowiązku kancelarii udzielania informacji, jako też przez nienależyte rozważenie okoliczności niedoręczenia adwokatowi Sz. odpisu postanowienia Sądu o ogłoszeniu upadłości oraz 2) art. 351 k. p. c. w związku z art. 16 § 1 i 67 pr. upadł. przez dopatrzenie się w orzeczeniu Sądu Najwyższego poglądu co do niemożności zastosowania w przypadku art. 16 pr. upadł., aczkolwiek pogląd ten przez Sąd Najwyższy wyrażony nie był.

Zarzuty kasacji są bezpodstawne. Jak słusznie uznał Sąd Apelacyjny, mylnie udzielenie informacji co do terminu przez kancelarię sądową, jako nie obowiązana z mocy ustawy do dokonywania tego rodzaju czynności, nie może usprawiedliwiać podania pisma procesowego po upływie określonego terminu. Nierozważenie okoliczności, iż z dwóch pełnomocników procesowych jeden z nich otrzymał, drugi zaś, adw. Sz., nie otrzymał odpisu postanowienia Sądu Apelacyjnego, nie może stanowić o uchyleniu zaskarżonego postanowienia, skoro art. 17 § 2 pr. upadł. przewiduje termin na podanie kasacji, który się liczy od daty doręczenia postanowienia, doręczenie zaś w myśl art. 144 § 2 k. p. c. dokonywa się pełnomocnikowi, przy czym ustawa nie wymaga, aby doręczenie dokonywało się do rąk wszystkich pełnomocników. Skoro w myśl powołanego przepisu w razie ustanowienia pełnomocnika jemu, a nie stro-

nie, dokonywać się mają doręczenia, to wobec przepisu art. 67 pr. upadł. uznać należy, że doręczenie, o którym mowa w art. 16 § 1 pr. upadł., powinno się dokonywać pełnomocnikowi, a nie upadłemu. Upadło przeto drugi zarzut kasacji.

211.

Nie może być uznane za bezskuteczne pismo o wypowiedzeniu pracy pracownikowi Zakładu Oczyszczania Miasta, podpisane przez dyrektora tego Zakładu, z powodu, iż przed tym było wydane zarządzenie Prezydenta Miasta, zawierające dotychczasowe, oparte na statucie Zakładu Oczyszczania Miasta uprawnienia dyrektora tegoż w przedmiocie zwolnienia pracowników, gdyż zarządzenie takie określa tylko stosunek wewnętrzny Prezydenta Miasta do dyrektora Zakładu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 listopada 1936 C. I. 1066/36.

Sąd Okręgowy, zmieniając wyrok Sądu Pracy, zasądził na rzecz powódki Ireny M., która była zatrudniona w charakterze maszynistki w Zakładzie Oczyszczania Miasta, od pozwanej Gminy m. st. Warszawy sumę 1835 zł 70 gr, z czego 734 zł 28 gr tytułem uposażenia za grudzień 1934 i styczeń 1935 oraz 1101 zł 42 gr tytułem wynagrodzenia za zwolnienie z pracy bez należytego wypowiedzenia, w pozostałej zaś części, dotyczącej roszczenia w sumie 367 zł 4 gr za niewykorzystany urlop, powództwo oddalił.

W skardze kasacyjnej pozwana zarzuca Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 1134 k. c. i art. 250 k. p. c.

Z przesłanek zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd Okręgowy, uwzględniając powództwo M. w sumie 1835 zł 70 gr, wyszedł z założenia, iż wypowiedzenie pracy powódce 30 listopada 1934 pismem z 29 sierpnia 1934, podpisanym przez dyrektora Zakładu Oczyszczania Miasta, nie było skuteczne, gdyż upoważnienie tego dyrektora do zwalniania pracowników na mocy statutu Z. O. M. zostało zawieszona pismem z 23 kwietnia 1934, wydanym przez Zarząd Miejski, i wobec tego stosunek służbowy z powódką został rozwiązany dopiero 11 stycznia 1935, w którym to dniu doręczono powódce decyzję pismną Prezydenta m. Warszawy, zatwierdzającą wypowiedzenie z dnia 29 sierpnia 1934 r.

Pierwszy zarzut skargi kasacyjnej, iż żadna ze stron nie została zobowiązana przez Sąd do złożenia pisma Zarządowi m. st. Warszawy z 23 kwietnia 1934,

co uniemożliwia sprawdzenie, czy treść tego pisma została właściwie przez Sąd oceniona, jest nieistotny, albowiem skoro Sąd, jak wynika z przesłanek skarżonego wyroku, ustalił, iż skarżąca przytoczonej przez powódkę treści pomienionego pisma nie kwestionowała, to stosownie do art. 246 § 2 k. p. c. miał podstawę do uznania, iż treść ta odpowiadała rzeczywistości, i nie miał potrzeby w tych warunkach zobowiązywać powódki, względnie strony pozwanej, do złożenia omawianego pisma.

Natomiast drugi zarzut nie jest pozbawiony słuszności, skoro bowiem Sąd Okręgowy ustalił, jak wynika z przesłanek skarżonego wyroku, iż statut Z. O. M. upoważniał dyrektora tego Zakładu do zwalniania pracowników i że uprawnienia te na podstawie pisma Zarządu Miejskiego m. Warszawy zostały jedynie zawieszono i przeniesione na Tymcz. Prezydenta miasta, to nie mógł Sąd następnie wnioskować, iż powyższe pismo, normujące, jak wynika z poprzedniego, tylko wewnętrzny tryb urzędowania, uchyliło statut Z. O. M., powyższe uchybienie jest istotne, jeżeli bowiem omawiane pismo, co jest poza sporem, nie było doręczone powódcie i określało tylko stosunek wewnętrzny Prezydenta m. st. Warszawy do dyrektora Z. O. M., to mogąc stanowić jedynie o ewentualnej odpowiedzialności tego ostatniego w razie nieprzestrzegania zarządzeń Prezydenta, nie mogło mieć wbrew wywiodom Sądu, wpływu na prawa powódki, które regulowała umowa, zawarta zgodnie ze statutem Z. O. M., upoważniającym dyrektora do zwalniania pracowników.

Z powyższych względów i z powodu naruszenia art. 351 k. p. c. wyrok skarżony został uchylony.

212.

Powolywać się na nieważność zawartego pomiędzy stronami aktu z powodu jego fikcyjności może tylko taka osoba trzecia, której interesy bez przyczyn usprawiedliwiających narusza dany akt.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 listopada 1936 C. I. 3036/35.

Sąd Okręgowy, uchylając wyrok Grodzkiego Sądu Grodzkiego, zarządzający od Rubina i Sydonii małż. M. na rzecz Moszka-Pinkusa W. 300 zł z 9/0 tytułem zaległej należności komornianej za lokal, zajmowany przez pozwanych w domu niejakich G., który został przez ostatnich wydzierżawiony powodowi za aktem notarialnym z 8 marca 1934, zgłoszony przezeń pozew odrzucił, uznając rzeczony akt za fikcyjny.

W skardze kasacyjnej powód, zarzucając naruszenie art. 1167 k. e., wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku.

Skoro Sąd Okręgowy określił akt dzierżawy, na którym powód opierał swój pozew, za fikcyjny, wywody kasacji, iż w przypadku nastąpiła obraza art. 1167 k. e., są nieuzasadnione, albowiem obrona, którą przewiduje rzeczony przepis prawa, może być podjęta wówczas, gdy zawarty pomiędzy dłużnikiem a jego kontrahentem akt jest rzeczywisty i zawiera prawdziwe na rzecz ostatniego wyzycia się przez dłużnika pewnych praw, które byłoby ważne, gdyby dłużnik nie stał się przez to niewypłacalny wobec wierzyciela. Natomiast skutki zawarcia umowy fikcyjnej, względnie pozornej przewidziane są w art. 1165 k. e., o ile umowa jest jawna, i w art. 1321 k. e., o ile zawarta umowa jest tajna. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku zasadniczo umowy te mają skutek jedynie między stronami umawiającymi się, nie szkodzą atoli trzeciemu i nie przynoszą mu korzyści. Jednak osoba trzecia nie jest pozbawiona możliwości przeprowadzenia dowodu, wyświatłającego rzeczywisty stan faktyczny i prawny, który zaistniał między stronami umawiającymi się na skutek tych umów, o ile zdziałane one zostały na jej szkodę i godzą bez przyczyn usprawiedliwiających w jej interesy, przy czym w tego rodzaju przypadkach osoba trzecia może bądź ewentualnie w odniesieniu do siebie obalić ważność umowy jawnej wykazaniem istnienia innego pomiędzy stronami porozumienia, ujawnionego w przeciwiśmię lub w jakim bądź akcie, przewidzianych w art. 1321 k. e., czy też za pomocą innego środka dowodowego, które to porozumienie udaremnia szkodliwe dla niej skutki aktu jawnego, bądź żądać wykonania umowy jawnej, zawartej stosownie do art. 1165 k. e., skoro przeciwko osobie trzeciej wysunięta umowa tajna, doprowadzająca do wyniku dla niej niekorzystnego. Ponieważ Sądy z urzędu muszą stosować właściwe przepisy prawa, powołanie się więc błędne kasacji na naruszenie art. 1167 k. e. nie może być podstawą do jej oddalenia, lecz podniesione przez stronę skarżącą zarzuty należy wszakże rozważyć co do ich istoty i zasadności materialno-prawnej pod kątem widzenia przepisów art. 1165 i 1321 k. e.

Jak wynika z przytoczonych wyżej przesłanek prawnych, powolywać się na nieważność zawartego pomiędzy stronami aktu jego fikcyjności może tylko osoba, której interesy bez przyczyn usprawiedliwiających narusza dany akt, z uzasadnienia zaś zaskarżonego wyroku nie wypływa bynajmniej, w czym Sąd Okręgowy dopatrył się naruszenia interesów pozwanych

przez zawarcie pomiędzy powodem a właścicielem nieruchomości, w której pozwani mieszkają w charakterze lokatorów, oznaczonej w pozwie umowy dzierżawnej, złożonej na udowodnienie, iż komorne za zajmowany przez nich lokal należy za okres w pozwie wyszczególniony do powoda, jako dzierżawcy nieruchomości, i dlatego słuszne są zarzuty kasacji co do nieuzasadnionego uwzględnienia przez Sąd Okręgowy obrony powozanych, iż rzeczony akt jest fikcyjny i pozbawia rzekomo powoda prawa do akcji o komorne, a zaskarżony wyrok, jako ferowany z istotnym pogwałceniem art. 351 k. p. c., nie może być utrzymany w mocy.

213.

W myśl art. 683 t. X. cz. 1 Zw. Pr. Sąd nie powinien uzależnić możliwości przyznania wynagrodzenia za utratę zdolności do pracy, spowodowaną wypadkiem kolejowym, wyłącznie od stwierdzenia faktu rzeczywistego przed wypadkiem zarobkowania osoby poszkodowanej, lecz winien również wziąć na uwagę, że suma, ulegająca zasądzeniu, musi pokryć nie tylko poniesiony przez osobę poszkodowaną uszczerbek, ale i w miarę możliwości wynagrodzić ją za pozbawienie korzyści, jakiego nieowładliwie w warunkach normalnych osiągnęła w przyszłości, gdyby jej zdolność zarobkowa przez wypadek kolejowy nie została zmniejszona.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 listopada 1936 C. I. 255/36.

Sąd Apelacyjny, zmieniając wyrok Sądu Okręgowego, oddalający powództwo Ireny K. przeciwko Przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe“ o odszkodowanie za utratę zdolności do pracy, powstałej w związku z wypadkiem kolejowym 7 sierpnia 1931, oraz za zniszczoną odzież i poniesione wydatki na kurację, zasądził od strony pozwanej na rzecz strony pozwywającej sumę 200 zł z 0/0 tytułem odszkodowania za zniszczone ubranie i jako zwrot kosztów leczenia, w pozostałej zaś części wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził, znosząc jednocześnie koszty sporu pomiędzy stronami w drugiej instancji.

W skardze kasacyjnej strona pozwywająca wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego, zarzucając naruszenie art. 1382 k. c., przy czym w uzasadnieniu tego żądania zaznacza, że skoro zostało ustalone, iż wskutek wypadku kolejowego utraciła ona 10% zdolności do zarobkowania, w myśl przepisu powyższego należało przyznać jej odpowiednio wynagrodzenie za tę utratę zdolności, niez-

ależnie od tego, czy została udowodniona okoliczność posiadania pracy przed wyrokiem, jak mniema Sąd Apelacyjny, gdyż szkoda przez nią poniesiona w związku z wypadkiem nie jest hipotetyczna przez to, że nie może być stwierdzona, czy w przyszłości strona skarżąca faktycznie nie posiadałaby pracy, wszelkie zaś przesłanki życiowe czynią dowód szczególnie w tym względzie zbędnym.

Przytoczony zarzut co do nieuzasadnionego stanowiska Sądu Apelacyjnego w przedmiocie braku podstaw, usprawiedliwiających roszczenie powodowe o odszkodowanie za utratę zdolności do pracy jest słuszny. Skoro bowiem Sąd Apelacyjny, jak to wynika z osnowy zaskarżonego wyroku, uznał, iż ustalona przez biegłych częściowa utrata przez stronę skarzącą zdolności do pracy mogła być spowodowana wypadkiem kolejowym, winien był oprzeć się przy rozstrzygnięciu kwestii uprawnień strony skarżącej do otrzymania odpowiedniego za to zmniejszenie zdolności zarobkowej odszkodowania na przepisie art. 683 t. X. cz. 1. zw. pr., który według art. 92 ogóln. ustaw. kolej. miał w przypadku zastosowanie (S. N. 176/24), a w myśl którego Sąd nie był zgoła władny uzależniać możliwości przyznania wynagrodzenia powyższego wyłącznie od kwestii stwierdzenia faktu rzeczywistego przed wypadkiem zarobkowania osoby poszkodowanej, lecz o ile według ustaleń Sądu strona skarżąca wówczas pracy żadnej nie miała, należało również wziąć na uwagę, że suma ulegająca ewentualnemu zasądzeniu, musi pokryć nie tylko poniesiony przez osobę poszkodowaną uszczerbek, ale i w miarę możliwości oraz bez przekroczenia oczywiście granic powództwa wynagrodzić ją za pozbawienie tych korzyści, jakie by nieowładliwie w warunkach normalnych osiągnęła w przyszłości, gdyby jej zdolność zarobkowa przez wypadek kolejowy nie została zmniejszona; odmiennie zaś w tej materii stanowisko Sądu Apelacyjnego obraża istotnie przepis art. 683 t. X. cz. 1. zw. pr. i dlatego zaskarżony wyrok w części, oddalający powództwo o odszkodowanie za częściową utratę zdolności do pracy, nie może się ostać.

Słuszności przesłanki tej nie podważa bynajmniej podniesiona na posiedzeniu dzisiejszym przez stronę pozwaną okoliczność, iż kasacja zarzeka obrażę tylko przepis art. 1382 k. c., a nie art. 683 t. X. cz. 1. zw. pr., albowiem właściwy przepis prawa Sądy stosują z urzędu.

214.

Nie ma podstawy prawnej do uznania, aby wierzytelność, wpisana do działu IV wykazu hipoteczne-

go po wszczęciu postępowania egzekucyjnego, mogła pomimo odbytej licytacji i wykonania warunków licytacyjnych przez nabywcę oraz uzyskania przez niego wyroku adiudykacyjnego figurować nadal, wbrew art. 1584 u. p. c., w wykazie hipotecznym z tego tylko względu, iż przy skierowaniu do nieruchomości egzekucji nie zostało zapisane o tym ostrzeżenie w wykazie hipotecznym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 listopada 1936 C. I. 2139/36.

Sąd Okręgowy decyzją z 31 maja i 14 czerwca 1935 zatwierdził odbytą 6 kwietnia 1932 licytację należących do Zofii D. dóbr S., nabytych przez Bolesława H., i postanowił wydać mu tytuł wykonawczy dla wprowadzenia go w posiadanie nabytych dóbr; nadto Sąd postanowił wyasygnować Skarbowi Państwa 2568 zł 40 gr na zaspokojenie należności, zabezpieczonej pod Nr 4 działu IV wykazu hipotecznego pomienionych dóbr, zaś pozostałe 30 zł 42 gr zwrócić nabywcy, po czym skreślić z wykazu hipotecznego dóbr S. z działu III i IV wszelkie wpisy, obciążenia i subintabulaty.

Decyzję Sądu Okręgowego zaskarżyli wierzyciele hipoteczni Chawa S., Edward B. i H., i Komunalna Kasa Oszczędności pow. Świętochłowieckiego, wnosząc o uchylenie pomienionej decyzji, uznanie za niedoział do skutku dokonanej 6 kwietnia 1932 publicznej licytacji dóbr S. wskutek niewypelnienia warunków licytacyjnych przez nabywcę, a w razie zatwierdzenia licytacji, o pozostawienie na hipotece sprzedanej nieruchomości wierzitelności petentów, zabezpieczonych pod Nr 7 i ad Nr 7 działu IV wykazu hip. pomienionych dóbr, gdyż stali się oni wierzycielami hipotecznymi w dobrej wierze przed ujawnieniem w wykazie hipotecznym dóbr S. wpisu o skierowanej przeciwko tej nieruchomości egzekucji (art. 1557 u. p. c.).

Sąd Apelacyjny skargi Chany S., Edwarda B. i Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Świętochłowieckiego oddalił i zaskarżoną przez nich decyzję Sądu Okręgowego zatwierdził z tą zmianą, że z kwoty 2598 zł 86 gr, wpłaconej przez nowonabywcę Bolesława H. do depozytu Sądu Okręgowego w Kielcach 7 maja 1932 pod pozycją 1452, wypłacił postanowił: a) Urzędowi Skarbowemu w Wierzbniku 645 zł tytułem podatku majątkowego; b) Zarządkowi Gminy Kraocin 1673 zł 96 gr tytułem podatku i opłat należących za 1930 i 1931 i komornikowi sądownemu II rewiru Sądu Grodzkiego w Kielcach 54 zł 50 gr za przeprowadzenie licytacji.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Świętochłowieckiego w skardze kasacyjnej zarzuca Sądowi Ape-

lacyjnemu obrazę art. 1584, 1557 u. p. c., art. 2268 K. N. i art. 11 prawa hip.

Z przesłanek zaskarżonej decyzji wynika, iż Sąd Apelacyjny uzasadnił szczegółowo oddalenie zarzutów skarżącej niewykazania przez nabywcę nieruchomości Bolesława H. we właściwym czasie warunków licytacyjnych i skarga kasacyjna kwestionuje właściwie tylko słuszność przesłanki Sądu Apelacyjnego, iż suma 2568 zł 40 gr, zabezpieczona pod Nr 4 działu IV wykazu hip. sprzedanej nieruchomości z odsetkami na rzecz Skarbu Państwa, została we właściwym czasie wpłacona przez H. w tym względzie jednak Sąd Apelacyjny na podstawie zaświadczenia Izby Skarbowej z 25 lutego 1936, zaświadczenia Urzędu Skarbowego w Warszawie z 21 listopada 1935 w związku z treścią pokwitowania Kasy Skarbowej w Kielcach z 20 kwietnia 1932, znajdującego się w sprawie (k. 4), ustalił, iż pomieniona pretensja Skarbu Państwa znalazła pokrycie z sumy 5009 zł 41 gr, wpłaconej zgodnie z powyższym pokwitowaniem z 20 kwietnia 1932, i że Skarbowi Państwa nie się obecnie nie należy; okoliczność zaś, podnoszona przez skarżącą, iż obrachunek tej pretensji został dokonany przez Skarb Państwa później, jest nieistotna, skoro pretensja ta znalazła zaspokojenie z kwoty 5009 zł 41 gr, wpłaconej we właściwym terminie (art. 1161 u. p. c.) w wykonaniu warunków licytacji, która odbyła się 6 kwietnia 1932 z tego względu zarzut pierwszy skargi kasacyjnej niewłaściwość ustalenia w zaskarżonej decyzji, iż warunki licytacji zostały wykonane, upada.

Pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej nie mogą również powodować uchylenia zaskarżonej decyzji przepis art. 1584 u. p. c. jest kategoriyczny i głosi, iż w razie sprzedaży nieruchomości hipotekowanej, niezależnie od wysokości osiągniętej ceny, nieruchomości jest zwolniona od wszystkich wierzitelności hipotecznych, wciągniętych do działu IV wykazu hip., z wyjątkiem tych tylko, które mają pozostać na nieruchomości na skutek zaszłego między wierzycielami i nabywcę porozumienia; skoro przeto powyższy przepis mówi o wszystkich wierzitelnościach hipotecznych, wciągniętych do działu IV wykazu hipotecznego, nie czyniąc żadnego wyjątku dla wierzitelności, zapisanych w tym dziale po wszczęciu postępowania egzekucyjnego przed zapisaniem ostrzeżenia w myśl art. 1557—1558 u. p. c., to nie ma podstawy prawnej do uznania, aby wierzitelność skarżącej mogła pomimo odbytej licytacji i wykonania warunków licytacyjnych przez nabywcę oraz uzyskania przez niego wyroku adiudykacyjnego figurować nadal w wykazie hipotecznym z tego tylko względu, iż przy skierowaniu do nieruchomości egzekucji nie zo-

stało zapisane o tym ostrzeżenie w wykazie hipotecznym (art. 1557 u. p. c.); co się tyczy orzeczenia Sądu Najwyższego Nr 220/1931, na które powołuje się skarżący, to w sprawie tamtej zachodziły inne okoliczności.

Z powyższych względów odrzucenie przez Sąd Apelacyjny żądania skarżącej co do pozostawienia jej należności w wykazie hipotecznym, chociaż z innych pobudek, kwestionowanych przez skarżącą, w ostatecznym wywodzie było zgodne z prawem.

215.

W myśl art. 2253 k. c. przedawnienie nie biegnie pomiędzy małżonkami tylko podczas trwania małżeństwa, po ustaniu zaś tegoż na skutek śmierci jednego z małżonków pozostały przy życiu małżonek może stać się właścicielem majątku swego współmałżonka na mocy przedawnienia nabywczego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 listopada 1936 C. I. 500/36.

Sąd Grodzki na skutek pozwu Jana W. 3 stycznia 1934 dokonał działu spadkowego majątku, pozostałego po Macieju G. i pierwszym jego żonie Elżbiecie G. składającego się z osady Na 16 we wsi Ruszkowie Poduchownym, przestrzeni 3 morgów oraz budynków, w ten sposób, że cały pomieniony majątek z obciążeniem tegoż dożywociem na rzecz wdowy spadkodawcy Macieju G. Katarzyny G., przyznał na własność pozywającemu wnukowi spadkodawców Janowi W., pozostałym zaś spadkobiercom zasądził spłaty, lecz Sąd Okręgowy, po rozpoznaniu sprawy ze skargi apelacyjnej pozwaných Jana G. i wdowy G., działającej osobiście i w charakterze opieki nieletnich swych dzieci Zofii, Wacława, Władysławy i Krystyny G., wyrok I-iej instancji zmienił w ten sposób, że niepodzielną połowę osady Nr 16 we wsi Ruszkowie Poduchownym, o przestrzeni 1,5 morga, pozostałą w spadku po Macieju G., przyznał na własność synowi tegoż Janowi G. oraz zasądził od ostatniego na rzecz pozostałych spadkobierców, a w ich liczbie i powoda Jana W., spłaty, żądanie zaś W. dokonania podziału drugiej połowy osady, „pozostałej w spadku jakoby po Elżbiecie G.“, pozostawił bez uwzględnienia.

W skardze kasacyjnej powód Jan W. żąda uchylecia wyroku Sądu Okręgowego, zarzucając temż Sądowi naruszenie art. 2253 kod. cyw. przez pominięcie obrony skarżącego, który twierdził, iż przedawnienie nabywece pomiędzy spadkodawcami, małżon-

kami G., w myśl art. 2253 k. c. było niedopuszczalne, oraz przez zastosowanie wbrew przytoczonemu przepisowi prawa art. 2262 k. c.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie zasługują na uwzględnienie z zasad następujących.

W myśl art. 2253 k. c. przedawnienie nie biegnie pomiędzy małżonkami tylko podczas trwania małżeństwa, po ustaniu zaś tegoż na skutek śmierci jednego z małżonków pozostały przy życiu małżonek, posiadając majątek swego współmałżonka w warunkach, przewidzianych w art. 2229 k. c., w zasadzie może stać się jego właścicielem na mocy przedawnienia nabywczego.

Ustałszy zatem, iż matka powoda Jana W. Katarzyna W. w ciągu przeszło 30 lat nie żądała wydania jej spadku po zmarłej swej matce Elżbiecie G., znajdującego się po śmierci teź w wyłącznym posiadaniu jej męża Macieja G., Sąd Okręgowy nie miał potrzeby omawiania nieistotnej dla sprawy kwestii przewidzianego w art. 2253 k. c. zawieszenia biegu przedawnienia za życia małżonków G. i na podstawie powyższego ustalenia, niekwestionowanego przez powoda w jego skardze kasacyjnej, mógł uznać, iż skarżący wobec nieureczywistnienia przez jego matkę swoich praw do spadku po Elżbiecie G. w ciągu 30 lat od chwili otwarcia spadku utracił prawo do żądania wydania tego spadku (art. 789 w związku z art. 2262 k. c.).

Z tych zasad skarga Jana W., jako nie zawierająca usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych, ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

216.

W przypadku, gdy z sumy, wyegzekwowanej w drodze sprzedaży nieruchomości, uiszczono według planu klasyfikacyjnego podatek majątkowy, który obciążał majątek dłużnika, lecz który ulegał umorzeniu w myśl ustawy o nadzwyczajnej daniinie majątkowej (poz. 248—1933), i gdy uskok tej wypłaty nie wystarczyło funduszowi na zaspokojenie wierzyciela hipotecznego, wierzycielowi temu nie służy przeciwko Skarbowi Państwa skarga sądowa o wydanie nieprawnie otrzymanej sumy, gdyż o zurocie orzec może tylko władza administracyjna¹⁾.

¹⁾ Rozszerzenie, wynikające ze stosunku publicznoprawnego, nie może być dochodzone w drodze procesu cywilnego. Teza niewątpliwa i słuszna z punktu widzenia podziału kompetencji władz państwowych. Ma ona zastosowanie bez względu na to, jaką formę strona pozywająca nada swojemu żądaniu, a szczególności i w tym przypadku, gdy roszczenie zgłoszono w po-

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8/20 maja 1936 C. I. 2167/35.

Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokem 15 kwietnia 1935 uchylił wyrok pierwszej instancji i uwzględnił powództwo, wytoczone przez Bank Ziemiański w likwidacji przeciwko Skarbowi Państwa o uznanie, że suma 38,755 zł 50 gr. wyasygnowana Skarbowi Państwa przy podziale szacunku, osiągniętego ze sprzedaży dóbr O. przypada obecnie Bankowi Ziemiań-

skiemu w likwidacji i o zasądzenie powyższej sumy na rzecz Banku; w uzasadnieniu Sąd Apelacyjny powołał się na to, że z ceny, osiągniętej ze sprzedaży dóbr O., należących do spadku wakującego po Bolesławie M., sporną sumę wyasygnowano na pokrycie podatku majątkowego, który w następstwie na mocy ustawy z 24 marca 1935 o nadzwyczajnej dani-
nie majątkowej został umorzony, że z szacunku licytacyjnego Bank Ziemiański utrzymał się tylko z eu-

stacji żądania zwrotu niesłusznego zubożenia. W tym sensie wypowiedział się Trybunał Kompetencyjny, orzekając, iż Sąd Powszechny nie jest właściwy do rozpoznania powództwa płatnika podatku o niesłuszne zubożenie, polegające na tym, że gmina miejska bez podstawy prawnej pobrała opłatę drogową (wyr. Tryb. Komp. z 22 lutego 1934, L. R. 9/1933). Jak przytacza Trybunał Kompetencyjny, skarga sądowa tylko wówczas byłaby dopuszczalna, gdyby świadczenie, którego zwrotu domaga się powód, oparte było na tytule prywatnoprawnym, skoro jednak pozwana gmina pobierała sporne opłaty z tytułu publicznoprawnego, nie straciły one swego charakteru publicznoprawnego przez to, że pobieranie ich później zostało uznane za nieuzasadnione.

W tymże sensie wypowiedział się także Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 2 maja 1935 (urz. zb. orz. 10—1936) w sporze przeciwko Skarbowi Państwa o zwrot z tytułu niesłusznego zubożenia sumy, wyegzekwowanej od powoda, zdaniem jego, bez podstawy prawnej na pokrycie podatku. Sąd Najwyższy wyszedł z założenia, że o dopuszczalności drogi procesu cywilnego rozstrzyga charakter stosunku prawnego, z jakiego wypływa dochodzone roszczenie, jeżeli więc podstawą roszczenia jest twierdzenie, iż uprawnienie publicznoprawne do pobrania podatku nie istnieje, proces nie jest dopuszczalny, gdyż Sąd o istnieniu lub nieistnieniu obowiązku podatkowego nie może orzekać.

Zachodzi pytanie, czy powyższą tezę można zastosować do przypadku, rozstrzygniętego podanym wyżej orzeczeniem z 8/10 maja 1936. W przypadku tym roszczenie również oparte było na niesłusznym zubożeniu, albowiem Skarb Państwa otrzymał należność podatkową, która wcześniej została umorzona (przynajmniej ulegała umorzeniu), powód zaś utracił wskutek tego możliwość zaspokojenia swojej wierzycielności z ceny za sprzedany egzekucyjnie majątek nieruchomości.

Przeciwko zastosowanej pominiętej tezy w omawianej sprawie przemawia jedna istotna okoliczność, która nie zachodziła w przypadkach, rozpoznanych przez Trybunał Komp. i przez Sąd Najwyższy (10—36), a która uszła należytej uwagi Sądu Najwyższego, a mianowicie, że powód nie pozostawał w żadnym publicznoprawnym stosunku z Skarbem Państwa. Przeciwnie stosunek ten był natury bezspornie prywatnoprawnej. Polegał on na tym, że Skarb Państwa i powód, jako równoprawnieni uczestnicy, przystąpili do podziału masy, osiągniętej z realizacji majątku wspólnego dłużnika. Podział ten odbywał się według przepisów procedury cywilnej i na podstawie materialnego prawa cywilnego. Współzawodniczący wierzyciele mają prawo obrony swoich praw środkami dopuszczalnymi w postępowaniu cywilnym i mają prawo zwalczania wzajemnych zgłoszeń innych wierzycieli.

W tym stanie rzeczy wynika pewnego rodzaju kolizja trybunału postępowania. Roszczenie powoda, które zmierzало do

sprostowania błędnego planu klasyfikacyjnego, niewątpliwie wchodzi w zakres postępowania sądowego. Wszakże, aby orzec o sprostowaniu, należy uprzednio stwierdzić, czy podatek, na którego zaspokojenie wydzielono pewną sumę Skarbowi Państwa, obciążał majątek dłużnika i czy powinien być pobrany. Do wydania orzeczenia co do istnienia należności podatkowej powołana jest władza administracyjna^{*)}. Z drugiej zaś strony władza administracyjna przy wydaniu decyzji nie będzie miała prawa orzekać, czy suma otrzymana na zaspokojenie umorzonego podatku ma być wydana wierzycielowi hipotecznemu na pokrycie jego wierzycielności. Rozstrzygnięcie bowiem tego pytania należy do władzy sądowej. Sąd orzekłby o sprostowaniu planu klasyfikacyjnego w kierunku pożądanym dla powoda, gdyby z orzeczenia władzy skarbowej przekałał się, iż w czasie sprzedaży nieruchomości należność podatkowa powinna być uważana za umorzoną.

Wytworzyła się więc sytuacja zależności wyniku procesu cywilnego od wyniku postępowania administracyjnego. Właściwym wyjściem z tej sytuacji byłoby zastosowanie przepisów art. 197 k. p. c., czyli z uwagi na prejudycjalność orzeczenia administracyjnego zawieszenie postępowania sądowego (art. 197 p. 3 k. p. c.) do czasu wydania decyzji przez władzę skarbową. Zastosowany przy tym byłby art. 198 § 2 k. p. c., według którego Sąd zwróciłby się do władzy skarbowej o przeprowadzenie odpowiedniego postępowania albo udzieliłby pozwolania terminu do jego wszczęcia.

Z powyższych uwag wynika, że w omawianej sprawie stanowisko Sądu Apelacyjnego o tyle było niezgodne z prawem, że wódł się on w ustalenie nieistnienia obowiązku podatkowego czyli przekroczył w tym punkcie swoją jurysdykcję, rozstrzygnięcie zaś Sądu Najwyższego, powzięte z pominięciem istotnej okoliczności, iż między powodem a Skarbem Państwa nie było stosunku publicznoprawnego, doprowadziło do tego, że powód pozbawiony został możności dochodzenia swego prawa, opartego na przepisach hipotecznych. Gdy bowiem się zwróci do władzy skarbowej o wydanie należnej mu sumy, spotka się z zarzutem, że władza ta nie jest kompetentna do orzekania o kolejności zaspokojenia wierzycieli z ceny za nieruchomości.

Wacław Miszewski

^{*)} Władza administracyjna nie mogłaby otrzymanej z klasyfikacji sumy zaliczyć na inne zaległe podatki, przypadające od dłużnika, z uwagi, że pominięta suma wydzielona została z odrębnej masy, uzyskanej ze sprzedaży nieruchomości i będącej źródłem zaspokojenia wierzycieli hipotecznych po zaspokojeniu należności uprzywilejowanych, inne przeto podatki, nie mające przywileju na danej nieruchomości, mogłyby znaleźć pokrycie dopiero z nadwyżki, jaka pozostałaby po zapłaceniu wszystkich wierzycieli hipotecznych.

mną 6225 zł 43 gr, że stosownie do planu podziału suma 38,755 zł 50 gr, niesłusznie wyasygnowana Skarbowi Państwa, ulegałaby wypłacie Bankowi Ziemiańskiemu na częściowe pokrycie jego należności.

W skardze kasacyjnej Prokuratora Generalna Rzeczypospolitej Polskiej żąda uchylecia zaskarżonego wyroku z powodu naruszenia art. 1 ustawy z 24 marca 1933 o nadzwyczajnej daninie majątkowej (Dz. Ust. poz. 248), art. 1214 i 1592 u. p. c. oraz art. 1, 2, 236 i 351 k. p. c.; naruszenia powołanych przepisów, zdaniem skarżącej, dopuścił się Sąd Apelacyjny przez:

1) odrzucenie zarzutu niedopuszczalności drogi sądowej i oparcie wyrokowania na błędnej zasadzie, że cena, osiągnięta ze sprzedaży nieruchomości na licytacji, niewystarczająca na pokrycie obciążających nieruchomości długów, staje się własnością wierzycieli z chwilą złożenia jej do depozytu Sądu;

2) przez uznanie, że wierzyciel podatnika, a nie sam podatnik, jest uprawniony do żądania zwrotu tej części podatku majątkowego, która z mocy ustawy uległa umorzeniu.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną Bank Ziemiański obala jej wywody i żąda jej oddalenia.

W piśmie z 20 sierpnia 1935 Ministerstwo Skarbu zapowiedziało spór kompetencyjny, a w piśmie 13 września spór taki wytoczono.

Zarzuty skargi kasacyjnej zasługują na uwzględnienie z następujących względów.

Przed wszystkim słusznie zarzuca skarżąca oparcie przez Sąd Apelacyjny wyrokowania na błędnej przesłance, jakoby szacunek, uzyskany ze sprzedaży nieruchomości na licytacji, dokonanej w drodze egzekucji, i podlegający klasyfikacji, stanowił własność wierzycieli już z chwilą złożenia go do depozytu Sądu. Jak niejednokrotnie orzekł były senat rosyjski oraz zgodnie z przyjętą w tej kwestii judykaturą Sądu Najwyższego, sam fakt wyegzekwowania w tej lub innej formie należności pieniężnych od dłużnika bez doręczenia pieniędzy wierzycielowi nie stanowi podstawy do uznania tych pieniędzy za własność wierzyciela, pieniądze takie bowiem pozostają w masie majątkowej dłużnika aż do chwili wyasygnowania ich wierzycielom (por. orzec. S. N. Zb. Orz. Nr 22/29). Kwestia powyższa jednak, błędnie ujęta przez Sąd Apelacyjny, ma dla sprawy niniejszej znaczenie drugorzędne, decydujące zaś znaczenie posiada poruszone w kasacji zagadnienie, jaki charakter miało dochodzone przez powoda roszczenie. Sąd Apelacyjny, jak słusznie zaznacza skarżąca, pominął przy wyrokowaniu, że o dopuszczalności drogi sądowej decyduje istota stosunku prawnego, z którego roszczenie

wynika. W przypadku pozostaje poza sporem, że prawo do żądania zwrotu umorzonego podatku opiera się na ustawie o nadzwyczajnej daninie majątkowej z 24 marca 1933 (Dz. U. poz. 248) i że § 1 powyższej ustawy stworzył dla płatników prawo żądania zwrotu uiszczanego podatku.

Przy rozstrzygnięciu kwestii trybu dochodzenia tego rodzaju należności należy przede wszystkim brać na uwagę, czy jest to roszczenie o charakterze prywatno-prawnym, gdyż takie tylko spory rozstrzygają Sądy powszechne. Na pytanie powyższe należy odpowiedzieć przecząco. Zwrot umorzonego podatku majątkowego (nadzwyczajnej daniny majątkowej) wpływa z dobrodziejstw ustawy z 24 marca 1933, regulującej publicznoprawny stosunek między podatnikiem a Skarbem Państwa z tytułu daniny majątkowej i normującej prawa płatników do zwrotu im uiszczanego już podatku, wszelkie więc kwestie, związane z roszczeniem o zwrot tego rodzaju podatku, mogą być regulowane tylko w toku właściwych instancji administracyjnych, które powołane są do decydowania tak w kwestii istnienia samego obowiązku zwrotu, jak i w kwestii, komu ten zwrot się należy (por. orzec. Tryb. Kompet. z 25 stycznia 1934, ogłosz. w Orzec. Sądu w spraw. podat. i administr. pod Nr 825/1934). Dodać przy tym trzeba, że ze względu na publicznoprawny charakter roszczenia obojętne jest dla sprawy, w jaki sposób został uiszczony umorzony w następstwie podatek, czy osobiście przez płatnika, czy przez osobę trzecią za niego, czy wreszcie, jak w przypadku, przez wyasygnowanie Skarbowi Państwa pewnej sumy z szacunku uzyskanego ze sprzedaży w drodze egzekucji nieruchomości płatnika podatku.

Wobec powyższego niema potrzeby bliższego zastanawiania się nad kwestią, poruszoną w odpowiedzi na skargę kasacyjną, że gdyby sporna suma nie została wypłacona Skarbowi Państwa, przypadłaby na mocy klasyfikacji powodowi, powyższa bowiem okoliczność nie zmienia publicznoprawnego charakteru roszczenia; stanowiącego istotę pozwu, prowadzącego się do zwrotu daniny majątkowej na mocy ustawy z 24 marca 1933.

Z tych względów zarzut niedopuszczalności w przypadku drogi sądowej należy uznać za słuszny, a w związku z tym znieść postępowanie w sprawie niniejszej we wszystkich instancjach, o czym na zasadzie art. 15 ustawy z 25 listopada 1925 o Trybunale Kompetencyjnym. (Dz. U. poz. 897) zawiadomić Ministerstwo Skarbu.

217.

W myśl art. 812 u. p. c. podanie pozwanego w przedmiocie umorzenia postępowania egzekucyjnego z wyroku Sądu Apelacyjnego, uchylonego przez Sąd Najwyższy, winno być zgłoszone do Sądu Apelacyjnego, a nie do Sądu Okręgowego. Podanie takie nie ulega uwzględnieniu, gdyż uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego przez Sąd Najwyższy i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania tylko wstrzymuje zgodnie z art. 814 u. p. c. wykonanie tego wyroku.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 października 1936 C. I. 1133/36.

Jojne K. w podaniu, zgłoszonym do Sądu Okręgowego, domagał się umorzenia postępowania egzekucyjnego komornika Sądu Grodzkiego w Łodzi 18-go rewiru, skierowanego przeciwko nieruchomości Nr lip. 1429 w Łodzi, należącej w połowie do petenta, na podstawie tytułu wykonawczego Sądu Apelacyjnego, zasądzającego na rzecz Józefa Alojzego W. i in. sumy 11.890 zł i 3037 zł z procentami oraz kosztami procesu, uzasadniając swoje żądania tym, iż wyrok Sądu Apelacyjnego został uchylony przez Sąd Najwyższy.

Sądu obu instancyj podanie K. uwzględniły.

W skardze kasacyjnej Józef Alojzy W. zarzuca Sądowi Apelacyjnemu obrazę art. 312, 1204, 339 i 814 u. p. c.

Słusznie podnosi skarżący, że Sąd Apelacyjny niewłaściwie, opierając się na art. 962 u. p. c., uznał że w przypadku podanie K. w przedmiocie umorzenia postępowania egzekucyjnego z wyroku Sądu Apelacyjnego, uchylonego przez Sąd Najwyższy, podlegało zgłoszeniu do Sądu Okręgowego; w pomienionym art. 968 u. p. c. wyrażona jest ogólna zasada, iż skargi i spory, przy wykonywaniu wyroków powstające, ulegają rozpoznaniu Sądu, w którego wyrok jest wykonywany, zasada ta jednak nie może obalić przepisu specjalnego, jakim jest przepis art. 312 u. p. c., według którego w sprawie, podanej nowemu rozpoznaniu, „wszystkie podania incydentalne” rozstrzyga ten sąd, któremu to ponowne rozpoznanie zostało przekazane, czyli w przypadku podanie K. winno było być zgłoszone do Sądu Apelacyjnego, i Sąd Apelacyjny, wnioskując odmiennie, dopuścił się obrazy art. 812 u. p. c.

Również słusznie podnosi skarga kasacyjna, iż wniosek Sądu, iż skoro wobec uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego przez Sąd Najwyższy nie ma wyroku, nie mogą więc powstać czynności egzekucyjne, podjęte z tego wyroku, i dlatego ulegają umorzeniu,

został wysnuty z pominięciem okoliczności, iż sprawa została poddana ponownemu rozpoznaniu i może zapasé wyrok taki sam, jaki został uchylony przez Sąd Najwyższy, a przy tym wniosek powyższy koliduje z przepisem art. 814 u. p. c., zgodnie z którym „założenie skargi kasacyjnej nie wstrzymuje wykonania wyroku, dopóki nie zapadnie orzeczenie Sądu Najwyższego, nakazujące nowe rozpoznanie sprawy”, z czego jasno wypływa, iż uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego przez Sąd Najwyższy i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania wstrzymuje tylko wykonanie tego wyroku; zasada ta znalazła wyraz również w orzeczeniu Sądu Najwyższego Nr 68/1923.

Z powyższych względów zaskarżona decyzja podlega uchyleniu z powodu obrazy art. 812 i 814 u. p. c.

218.

Przepisy art. 442 i nast. k. p. c. o wznowieniu postępowania stosują się nie tylko do postępowań, zakończonych wyrokiem prawomocnym, lecz i do postępowań, umorzonych na zausze.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 października 1936 C. I. 3136/35.

Anna S., działająca osobiście i w imieniu nieletnich dzieci Józefa, Marianny, Stefanii i Franciszka, oraz Stanisław S. wystąpili 28 marca 1922 przeciwko Adamowi S. o uznanie aktu z 31 grudnia 1898, którego mocą Jerzy S. sprzedał synowi swemu Adamowi sześciomorgową osadę, za pozorny, ukrywający darowiznę i nieszkodzący prawom powodów do spadku po Jerzym S.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił.

Po przejściu sprawy, ze skargi powodów, do Sądu Apelacyjnego, pełnomocnik Adama S. w podaniu z 13 lutego 1925 żądał umorzenia sprawy wobec zawarcia układu pojednawczego i Sąd Apelacyjny decyzją z 2 marca 1925 postępowanie na zawsze umorzył.

W podaniu z 19 lipca 1935 pełnomocnik Mariany i Stefanii S. żądał uchylenia decyzji z 2 marca 1925 i merytorycznego rozpoznania sprawy na tej zasadzie, że wyrokiem Sądu Okręgowego z 16 czerwca 1934 układ uznany został za nieważny, jako nieodpowiadający wymaganiom art. 448 k. c. p. i dlatego petentki po dojściu do pełnoletności nie mogą być pozbawione możliwości kontynuowania procesu.

Sąd Apelacyjny podanie Marianny i Stefanii S. pozostawił bez uwzględnienia, z założenia, że decyzje,

umarzające postępowanie w skutek pojednania stron stosownie do art. 337 u. p. c., mają moc wyroku ostatecznego, a przeto w myśl art. 893 u. p. c. obowiązują Sąd i nie mogą być dowolnie uchylane poza wypadkami, przewidzianymi w art. 794 u. p. c., względnie art. 442 k. p. c. który w myśl art. XLII przep. wpraw. k. p. c. miałby do przypadku zastosowanie.

W skardze kasacyjnej Marianna i Stefania S. powołują się na obrazę przez Sąd Apelacyjny art. 337, 711 i 1364 u. p. c., twierdząc, że tylko ugoda zawarta wobec Sądu i spisany z niej protokół zrównane są co do mocy obowiązującej z wyrokiem sądowym, ponieważ zaś w przypadku ugoda zawarta została nie przed Sądem, lecz za aktem notarialnym, to późniejsze stwierdzenie nieważności aktu powinno skutkować odwołanie decyzji umarzającej przez ten sam Sąd, który postępowanie umorzył.

Jednak wywody skarżących nie są słuszne, albowiem na mocy art. 891 u. p. c. tylko decyzje incydentalne mogły być uchylane i zmieniane w razie zmiany okoliczności sprawy przez ten sam Sąd, który je wydał: nie miała zaś takiego charakteru decyzja Sądu Apelacyjnego z 2 marca 1925, którą postępowanie na zawsze umorzone, a tym samym zakończone zostało i która tylko w drodze, przewidzianej w art. 794 u. p. c., mogłaby być uchylona, ponieważ zaś skarżące podanie w tym przedmiocie wniosły 19 lipca 1935, to na mocy art. XLII przepisów wprowadzających kodeks postępowania cywilnego Sąd Apelacyjny słusznie uznał, iż do przypadku ma zastosowanie art. 442 i nast. k. p. c., który stosuje się nie tylko do postępowań, zakończonych wyrokiem prawomocnym, lecz i do postępowań, umorzonych na zawsze, gdyż na mocy art. 378 i 424 § 2 k. p. c. z wyrokami zrównane są postanowienia drugiej instancji, kończące postępowanie;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

219.

Z art. 219 pr. o małż. dotyczącego urządzenia stosunków wzajemnych między małżonkami w razie uwytyczenia w Sądzie Duchownym sprawy separacyjnej, nie wynika bynajmniej, aby żona nie mogła opuścić wspólnego z mężem mieszkania, będąc do tego zagnana czynami męża, samo zaś trwanie tego rodzaju rozłączenia faktycznego uprawnia żonę do poszukiwania od męża alimentów, gdy wina z jej strony nie zachodzi.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 października 1936 C. I. 1333/36.

Sąd Okręgowy zgodnie z Sądem Grodzkim oddalił żądania pozwu Antoniny D. o zasądzenie od pozwanego męża Leonarda D. środków utrzymania, opierając się na przesłankach, iż pozwywająca, zamieszkując oddzielnie od męża, nie wniosła przeciwko niemu skargi separacyjnej i uchyliła się od wspólnego pożycia pomimo czynionych w tej mierze przez męża propozycji i chociaż obecnie zachowanie się męża od mowy tej nie usprawiedliwia. Skarga kasacyjna pozwywającej zarzuca naruszenie art. 250 i 351 k. p. c., podnosząc, iż skarżąca, której pozwany mąż zgodnie z przytoczeniem pozwu swym postępowaniem uczynił nie do zniesienia wspólne pożycie, mogła wbrew wywodom Sądu opuścić domowe ognisko bez wytaczania w Sądzie Duchownym sprawy separacyjnej i nie traci prawa do alimentacji ze strony męża, Sąd zaś odnośnej winy żony na tle okoliczności sprawy w rozstaniu się małżonków nie ustalił oraz nie poddał ocenie pod względem prawdziwości i zgodności z zamiaranu pozwanego. Oświadczenia jego o gotowości przyjęcia żony z powrotem, dopuszczając przy tym w sprzeczności z wywodem powyższym możliwość od mowy przez żonę przychylenia się do tej propozycji dla przyczyn usprawiedliwionych, a dotyczących czasu obecnego. Zarzuty powyższe są zupełnie uzasadnione. Powołany w motywach wyroku art. 219 pr. o małż. wzbrania samowolnego rozrywania związku małżeńskiego w drodze umów między małżonkami, nie może atoli zmusić jednego z nich do faktycznego pozostawania we współżyciu, gdy współmałżonek swymi niezgodnymi z prawem czynami uniemożliwia wręcz to współżycie, do Sądu zaś wyrokującego należy ustalenie z okoliczności czynu, po której stronie wina rozłączenia spoczywa. Również z postanowienia wzmiankowanego w uzasadnieniu wyroku art. 219 pr. o małż., dotyczącego urządzenia stosunków wzajemnych między małżonkami w razie wytoczenia w Sądzie Duchownym sprawy separacyjnej, nie wynika bynajmniej, aby żona nie mogła opuścić wspólnego z mężem mieszkania, będąc do tego zagnana wspomnianymi czynami męża, skierowanymi częstokroć przeciwko jej godności osobistej, samo zaś trwanie przy tego rodzaju rozłączeniu faktycznym węzła małżeńskiego uprawnia żonę do poszukiwania od męża alimentów, gdy wina z jej strony nie zachodzi (orzecz. S. N. 38/1921, 151/1924 i 365/1934), tego zaś ustalenia na podstawie rozbioru okoliczności czynu wyrok Sądu Okręgowego nie zawiera, poprzestając na zaznaczeniu, iż obecnie nie ma przeszkód do przyjęcia

przez żonę propozycji pozwanego co do wznowienia poźycia, nie poddając atoli rozstrząśnięciu poprzedniego w dobie rozłąki stanu rzeczy w świetle przedstawionych dowodów, a także nie stwierdzając, czy propozycja ta odpowiada istotnym zamiarom pozwanego i nie została uczyniona jedynie jako formalny środek obrony. Z wyłuszczonej przeto względów za skarżony wyrok nie może być utrzymany w mocy, jako mieszczący istotne naruszenie art. 250 i 351 k. p. c.

220

Depozytariusz ma co do zwrotu rzeczy, oddanej na skład osobie, której następnie ogłoszono upadłość, prawo jedynie wierzyciela ręcznego (chirographaire), może więc brać udział jedynie w ogólnej repartycji funduszu upadłego na zasadzie art. 558 kod. handl. franc.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 października 1936 C. I. 3006/35.

Ignacy Z. żądał zasądzenia od masy upadłości firmy „Brühl-Bristol“ 10.000 zł, wyjaśniając, iż sumę tę złożył tytułem kaucji na dzierżawę szatni w restauracjach „Ritz“ i przy hotelu Bristol, oraz iż suma poszukiwana została przyjęta do masy upadłości, lecz bez przywileju.

Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, lecz Sąd Apelacyjny wyrok I instancji zmienił i powództwo oddalił.

Skarga kasacyjna zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego naruszenie art. 1927 i nast. 1134, 544 kod. cyw. i art. 351 k. p. c., które upatruje: 1) w nierozważeniu, czy kaucja, co do zwrotu której dłużnik był w zwole jeszcze przed upadłością, powinna była być wydzielona z majątku masy upadłości i zwrócona właścicielowi i w niustaleniu stanu faktycznego, a w ograniczeniu się do stwierdzenia, że nie mają zastosowania przepisy o przywilejach i odzyskaniu, w oparciu się z obrazą art. 351 k. p. c. na przesłankach, które nie mają znaczenia; 2) w pominięciu i nierozważeniu, iż w przypadku stosować należy przez analogię przepisy o składzie z art. 1927 i nast. k. p. c. oraz iż z faktu włączenia kaucji do majątku upadłego ani masa upadłości, ani wierzyciele nie mogą osiągnąć korzyści.

Sydyk masy upadłości złożył odpowiedź na kasację.

Zarzuty kasacji są bezzasadne. Sąd ustalił, iż nawet w razie udowodnienia, iż poszukiwana suma była

kaucją na dzierżawę szatni, nie możnaby było uznać pretensji skarżącego za uprzywilejowaną należność do upadłego, a to z braku przepisów ustawy, oraz iż przepisy o odzyskaniu w upadłości wobec faktycznego położenia w sprawie w przypadku zastosowania mieć nie mogą. Niesłuszny jest więc zarzut kasacji, iż Sąd Apelacyjny nie zajął się kwestią, czy dłużnik powinien był kaucję wydzielić ze swego majątku, gdyż wobec faktycznego położenia ta nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia sporu. Upada przeto pierwszy zarzut kasacji.

Również niesłuszny jest zarzut, dotyczący niezastosowania przepisów o składzie, gdyż w myśl judykatury depozytariusz ma co do zwrotu wartości rzeczy, oddanej na skład osobie, której następnie ogłoszono upadłość, prawo jedynie wierzyciela ręcznego (chirographaire), może więc udział jedynie w ogólnej repartycji funduszu upadłego (art. 558 k. h.).

Zarzut wreszcie, iż włączenie kaucji do mienia upadłego spowodowało zubożenie masy upadłości i wierzycieli upadłego, nie może stanowić o uchyleniu wyroku, skoro pretensja skarżącego przyjęta została do stanu biernego masy upadłości, choć bez przywileju, co, jak wskazano, nie nastąpiło w sprzeczności z przepisami prawa.

221.

Zarzut wypełnienia podpisanego in blanco weksłu niezgodnie z wolą podpisującego może być uczyniony względem nabywcy weksłu niewypelnionego.

Czyni dłużnika nadzorowanego, działające wbrew ust. 1 art. 17 rozporządzenia Prezyd. Rzp. z 23 grudnia 1927 o zapobieganiu upadłości, nie mają żadnych skutków prawnych.

Weksle stanowią samoistne zobowiązanie, do którego stosuje się przepis art. 17 rozporz. o zapobieg. upadł. chociażby były wystawione uzamian innych, wydanych jeszcze przed wszczęciem postępowania nadzorczego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 października 1936 C. I. 423/36.

Bank Gospodarstwa Krajowego w powództwie przeciwko Chemii i Chai F. żądał zasądzenia od pozwanych solidarnie sumy 31.000 zł z weksli protestowanych. Pozwani bronili się bezwalutowością weksli, wydanych in blanco firmie „Fabryka maszyn rolniczych i odlewni żelaza, W. M.“, która podczas postępowania nadzorczego weksle ustąpiła pozyskującemu Bankowi, aczkolwiek zamówienie maszyn, na które weksle wydano, nie zostały wykonane.

Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, a Sąd Apelacyjny wyrok I instancji zatwierdził.

Na wyrok Sądu Apelacyjnego podane zostały dwie skargi kasacyjne: Chemii F. oraz kuratora nieobecnego spadkobierców Chai F., która w toku procesu zmarła. Skarga kasacyjna kuratora nieobecnego zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego naruszenie: 1) art. 231, 404 i 408 k. p. c. w związku z art. 1, 2 i 16 pr. weksl. przez odrzucenie wniosku o zbadanie świadka P., którego zeznanie miało istotne znaczenie dla wyniku sprawy, gdyż miał on zeznać, czy istotnie pozyskujący Bank nabył weksle niewypłacone; w razie udowodnienia tego faktu należy uznać, iż Bank nie mógł wypłacić weksli, gdyż brak było zamiaru zawarcia zobowiązania wekslowego; 2) art. 351 k. p. c. przez niewskazanie materialnych podstaw wyrokowania; 3) art. 1 rozporządzenia o taksie adwokackiej, ponieważ Sąd Apelacyjny nie rozważył apelacji kuratora co do jego honorarium i nie przyznał mu żadnego honorarium za instancję apelacyjną, wreszcie 4) art. 15 pr. weksl. przez nieuzasadnione odrzucenie wymogu podpisu nadzorczy na indoshas weksli, dokonanych przez przypozwaną firmę „Zjednoczenie polskich fabryk maszyn i narzędzi rolniczych. Spółka Akcyjna w Warszawie“, z założenia, iż weksle były dyskontowane przed wszczęciem postępowania nadzorczego firmy „Wacław M.“

Skarga kasacyjna Chemii F. i innych zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego naruszenie: 1) art. 250, 351 k. p. c., art. 17 rozporządzenia o zapobieganiu upadłości z 23 grudnia 1927 (Dz. U. R. P. Nr 3 z 1928, poz 20), art. 442 k. h. oraz art. 12, 13 i 15 pr. weksl. przez uznanie zbledności podpisu nadzorczy, względnie kuratora lub syndyka upadłości firmy „Wacław M.“, aczkolwiek indos przez tę firmę dokonany został na wekslach bądź podczas postępowania nadzorczego, bądź też upadłościowego; przesłanka Sądu, iż sporne weksle wydane zostały wzamian za poprzednie weksle i pozyskujący Bank jest osobą trzecią w rozumieniu art. 16 pr. weksl., choćby indos był nieprawidłowy, jest nieistotną i 2) art. 243, 281, 250 i 351 k. p. c. przez nierozważenie dopuszczalności zeznania świadka na fakt, iż pozyskujący Bank Gospodarstwa Krajowego, przyjmując weksle od firmy „Wacław M.“, miał świadomość bezwalutowości weksli.

Zarzuty obu kasacyj są zasadne. Nabywca dokumentu, który nie zawierał wszystkich cech wekslu, który jednak podpisał w zamiarze zobowiązania się wekslowo, jest chroniony przed zarzutami podpisującego w razie nabycia w dobrej wierze *już wypłaconego wekslu* (art. 2 ust. 5 i art. 100 ust. 5 pr. weksl.).

Z przepisu wynika, iż zarzut wypłaconego niegodnie z wolą podpisującego może być uchybiony względem nabywcy wekslu niewypłaconego. Na stwierdzenie faktu, iż na pozyskujący Bank weksle sporne miały przejść w stanie niewypłaconych, skarżący powołali się na świadka P., Sąd Apelacyjny jednak wniosku tego nie rozpoznał, przytoczywszy w uzasadnieniu, iż Bank należy uznać za prawnego posiadacza w rozumieniu art. 15 prawa weksl., w stosunku do którego nie można zasłać się zarzutami bezwalutowości lub zarzutem ustąpienia weksli przez indosanta (Zjednoczone Fabryki) wskutek porozumienia na szkodę dłużników wekslowych. W razie udowodnienia, iż weksle przeszły w stanie niewypłaconym na pozyskujący Bank, zarzuty mogłyby być, jak wyżej wskazano, zgłaszane, z tego też powodu odrzucenie wniosku, zmierzającego do ustalenia, czy istotnie weksle in blanco przeszły przez indos na pozyskujący Bank, było okolicznością istotną i Sąd nie mógł bez naruszenia art. 351 k. p. c. pominąć kwestii dopuszczalności tego dowodu. Z tych względów pierwszy zarzut kasacji kuratora nieobecnego oraz drugi zarzut kasacji F. i innych jest słuszny.

Zasługuje też na uwzględnienie ostatni zarzut kasacji F. i innych, gdyż weksle zaindosowane zostały po dacie wystawienia 5 i 20 września 1930, kiedy według ustaleń Sądu Zjednoczone Fabryki znajdowały się pod nadzorem (postępowanie nadzorcze wszczęte zostało 9 sierpnia 1929); zobowiązanie wekslowe w formie indosu mogło być ważnie zaciągnięte i mogło skutkować prawidłowo przejście praw z weksli na pozyskujący Bank jedynie przy zastawieniu się do przepisu art. 17 prawa o zapobieganiu upadłości.

Czyni dłużnika nadzorowanego, zdziałane wbrew ust. i art. 17 tegoż prawa, wymagającemu zezwolenia nadzorczy przy zaciąganiu zobowiązań, prócz koniecznych do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa, nie mają żadnych skutków prawnych, akty zaś prawne, zdziałane na tej podstawie, są nieważne. Przesłanki Sądu, iż zarzut braku podpisu nadzorczy sądowego na indosie, przenoszącym prawo wekslowe na pozyskujący Bank, jest nieistotny z tego rzekomo względu, iż dyskonto weksli przed ich zamianą na weksle sporne nastąpiło przed wszczęciem postępowania nadzorczego, oraz iż dla wymiany weksli nie był potrzebny podpis nadzorczy sądowego — nie można uznać za prawidłową, albowiem weksle sporne stanowią samoistne zobowiązanie, do którego stosuje się przepis art. 17 pr. o zapob. upadł., chociażby weksle te miały być wydane wzamian poprzednio wydanych przed wszczęciem postępowania nadzorczego,

Również słuszny jest zarzut trzeci kasacji kuratora nieobecnych, adw. R., gdyż istotnie Sąd nie przyznał mu żadnego honorarium za drugą instancję oraz nie rozpoznał zarzutu jego apelacji, dotyczących honorarium za pierwszą instancję.

Z tych względów wobec zasadności obu skarg kasacyjnych wyrok zaskarżony, jako naruszający przepis art. 17 rozporządzenia o zapob. upadłości, należy uchylić.

222.

W razie wywołania nieruchomości do pierwiastkowej regulacji hipoteki przez jednego ze spadkobierców i uregulowania jej na siebie, żądanie innych spadkobierców, którzy w terminie prekluzyjnym swych praw nie zgłosili, dokonania działu nieruchomości, jest przedwczesne i służy im tylko prawo poszukiwania w drodze sądowej swych pretensji do spadku przeciwko współspadkobiercy, do hipoteki wpisanemu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 października 1936 C. I. 2822/35.

Sąd Grodzki oddalił powództwo niniejsze o dział spadkowej osady właściańskiej we wsi Zemborzycach, pozostajej po zmarłym Józefie F., z założenia, iż wymieniona osada po dokonaniu komasacji została uregulowana w księdze hipotecznej nieruchomości „Zemborzyc Nr 52” na imię współpozwanego syna spadkodawcy Jana F. i przeszła na własność tegoż, wobec czego do czasu rozstrzygnięcia sporu o ustalenie praw pozostałych spadkobierców do rzeczonyj osady dział nie może być dokonany, powództwo zaś w tych warunkach uznać należy za przedwczesne, a Sąd Okręgowy po rozpoznaniu sprawy ze skargi apelacyjnej powodów Marianny M. oraz nieletnich Jana, Antoniego i Marianny F., działających w osobie teź M., jako opiekunki, wyrok I instancji zatwierdził z tym uzupełnieniem, że powództwo niniejsze ulega oddaleniu jako przedwczesne.

W skardze kasacyjnej powodowie zarzucają Sądowi Okręgowemu obrazę art. 129 i 142 u. p. c. oraz przepisów o właściwości sądów Grodzkich: 1) przez nie-słuszne oddalenie powództwa tylko dlatego, że nie zostało uprzednio przeprowadzone osobne postępowanie celem ustalenia, jaka przestżeń w scalonej osadzie Jana F. została mu подарowana i podlega podziałowi, gdy tymczasem do kompetencji Sądu Grodzkiego należy przeprowadzenie nie tylko technicznej strony działów, lecz i rozstrzygnięcie wszel-

kich sporów prawnych, wynikających w postępowaniu działowym, zwłaszcza gdy chodzi o stwierdzenie nieważności z mocy samego prawa aktu działowego (art. 1078 k. c.), oraz przez pominięcie pokładanych do sprawy dowodów, wskazujących, jaki udział mają spadkobiercy w scalonej osadzie; 2) przez nierozważenie, iż skoro skarga działowa została wytoczona w 1929, regulacja zaś hipoteki scalonej działki nastąpiła w 1932, a więc w toku postępowania działowego, to kwestia uregulowania hipoteki nie ma dla sprawy znaczenia i nie może stanowić przeszkody w dokonaniu działów, że powołany przez Sądy obu instancyj art. 30 prawa hipot. dotyczy osób trzecich, zawierających czynność prawną z wpisanym w księdze właścicielem, lecz nie dotyczy stosunku prawnego pomiędzy spadkobiercami, mającymi z mocy samego prawa wspólny tytuł do 12-morgowej działki spadkowej, i że zresztą roszczenia powodów w każdym razie nie mogły ulec oddaleniu, gdyż prawa ich są aż zanadto widoczne, lecz najwyżej Sąd mógł zawiesić postępowanie w sprawie do czasu wpisania ich do księgi hipotecznej jako współwłaścicieli nieruchomości; 3) przez niewypowiedzenie się co do sumy 540 rb, która bezspornie podlegała podziałowi, jako obiekt spadkowy.

Jak to już wielokrotnie wyjaśnił Sąd Najwyższy (por. Urz. Zh. Orz. Iz. I. S. N. Nr 96/1923, 141/1923, 18/1922, 85/1922, 127/1927), żądanie działu jest przedwczesne, dopóki spadkobiercy nie wylegitymują się w księdze hipotecznej spadkowej nieruchomości, takie zaś wylegitymowanie się spadkobierców jest możliwe tylko do chwili upływu terminu prekluzyjnego, przewidzianego bądź w art. 127 ust. hip. w postępowaniu spadkowym, bądź też, jako w danym przypadku, w art. 12e, 13 i 27 instrukcji hipotecznej Komisji Rząd. Sprawiedliwości z 22 grudnia 1825 Nr 15054 (Zbiór przep. adm. Spraw. VII. 159) przy pierwiastkowej regulacji hipoteki; natomiast z dniem upływu rzeczonyj terminu prekluzyjnego droga legitymacji spadkobierców w trybie postępowania hipotecznego jest zamknięta i służy im prawo wystąpienia przeciwko swym współspadkobiercom, już do hipoteki wpisanym, i poszukiwania swych pretensyj do spadku w drodze procesu sądowego.

Upadają przeto dwa pierwsze zarzuty skargi kasacyjnej, gdy bowiem zgodnie z judykaturą Sądu Najwyższego dokonanie działu i związane z tym ustalenie masy spadkowej mogło nastąpić dopiero po wylegitymowaniu się spadkobierców i przepisaniu na nich tytułu własności spadkowej nieruchomości i gdy z ustaleń zaskarżonego wyroku wynika, iż wywołanie osady, której działu domagają się powodowie, do

pierwiastkowej regulacji hipoteki miało miejsce po jej scaleniu, że wyzeczenie prekluzji nastąpiło w dniu 21 listopada 1932, i że do hipoteki tej nieruchomości został wpisany jako właściciel tylko współpozwany syn spadkodawcy Józefa F., Jan F., który przed scaleniem posiadał przeszło 20 morgów ziemi, a w tym i 12-morgową działkę, podarowaną mu przez spadkodawcę, Sąd Okręgowy w ostatecznym wywodzie zgodnie z prawem uznał, iż dopóki powodowie nie uzyskają wyroku, ustalającego ich prawa spadkowe do osady, uregulowanej hipotecznie na imię współspadkobiercy Jana F. i w związku z tym nie ujawnia swych praw w hipotece tej osady, ich żądanie dokonania działu ulega oddaleniu, jako przedwczesne; ponadto, gdy skarżący w toku postępowania merytorycznego nie twierdzili, by już wystąpili o ustalenie swych praw do wzmiankowanej osady w drodze osobnego procesu sądowego, Sąd Okręgowy nie miał żadnej podstawy do zawieszenia postępowania w sprawie niniejszej.

Wreszcie trzeci zarzut skargi kasacyjnej nie może spowodować uchylecia zaskarżonego wyroku, jak to bowiem już wyjaśnił Sąd Najwyższy (por. Urz. Zb. Orz. Iz. S. N. Nr 69/1925), dział spadku w zasadzie powinien obejmować ogół majątku, do spadku należącego, i od tej zasady wolno odstąpić tylko za zgodą wszystkich spadkobierców, albo też ze względu na szczególne okoliczności sprawy, na to zaś, by zachodziły powyższe warunki, usprawiedliwiającej dokonania częściowego działu, skarżący się nie powołują.

Z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

223.

Wpisane na mocy art. 138 ust. hip. ostrzeżenie z wyroku nieprawomocnego, zasądzonego sumę pieniężną, podlega przerechowaniu według przepisów § 5 względnie 6 czy 33 rozp. ualor., natomiast przerechowanie samej zasądzonej sumy winno być dokonane według przepisów o przerechowaniu należności niehipotekowanych.

Prowadzona egzekucja z wyroku zaocznego przeciwko jednemu z pozwanych, solidarnie odpowiedzialnych, pozbawia również pozostałych pozwanych prawa powoływania się na upływ przewidzianego w art. 735 u. p. c. terminu 3-letniego.

Przerechowanie zasądzonej wyrokiem zaocznym sumy nie może być żądane w oddzielnym postępowaniu przeciwko tym z pozwanych, chociażby solidarnie odpowiedzialnym z pozostałymi, w stosunku do których wyrok zaoczny się nie uprawomocnił wobec

niedoręczenia im wyciągu z wyroku lub nakazu wykonawczego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 października 1936 C. I. 2907/35.

Sąd Apelacyjny, zmieniając decyzję Sądu Okręgowego, sumę 1.000 rb. z 0/0, zasądzoną wyrokiem zaocznym b. Sądu Handlowego w Warszawie z 20 grudnia st. st. 1913 na rzecz Mojsieja P. od Hajmana i Lejby T. solidarnie, przerechował na 366 zł 66 gr oraz na tęże kwotę przerechował ostrzeżenie hipoteczne dla powyższej sumy przy czym zaznaczył, że wobec nieatwierdzenia na przewodzie sądowym, aby sytuacja materialna pozwanych wyodrębniła się korzystnie w stosunku do powoda, niema danych do podniesienia przerechowania powyżej miary 250/0-owej, przewidzianej w § 5 rozp. walor., że zgodnie z tym spor-na suma 1000 rb, jak również ostrzeżenie hipoteczne, ją zabezpieczające, podlega przerechowaniu na 666 zł 66 gr i że ponieważ suma 1000 rb, zasądzona została od Lejby i Hajmana T. solidarnie, niesłusznie Sąd Okręgowy oddalił żądanie przerechowania rzezonej sumy w stosunku do sukcesorów Hajmana T. z tej racji, iż wyrok zaoczny w stosunku do nich nie uprawomocnił się. Skarga kasacyjna pozwanych zarzuca, iż Sąd Apelacyjny nie rozważył, że w chwili wniesienia zaocznego wyroku w dniu 20 grudnia 1913 do wykazu hipotecznego nie był on prawomocny i został ujawniony przez ostrzeżenie, a wobec tego nie mógł mieć w danym przypadku zastosowania § 5 rozp. walor., dotyczący hipotek.

Zarzut eo do niewłaściwego zastosowania przez Sąd Apelacyjny § 5 rozp. walor. jest słuszny, o ile dotyczy przerechowania samej zasądzonej sumy 1.000 rb; jak to wyjaśnił już Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 39/1930, wniesione na zasadzie art. 137 u. h. do hipoteki ostrzeżenie o wytoczonym przeciwko właścicielowi nieruchomości powództwie o sumę pieniężną (a tak samo ostrzeżenie, wpisane na mocy art. 138 u. h. z wyroku nieprawomocnego), chociaż samo przez się nie stanowi jeszcze obciążenia nieruchomości, ma jednak charakter hipoteki warunkowej, zabezpieczając skutek praw rzeczowych na przypadek niezakania przez wierzyciela pomyślnego wyroku prawomocnego i wpisania go do księgi hipotecznej, i wobec tego winno być przerechowane według ścisłych norm, ustanowionych w §§ 5 i 6 względnie § 33 rozp. walor., natomiast ponieważ przez wniesienie ostrzeżenia o wytoczonym powództwie sama poszukiwana należność nie staje się jeszcze wierzycielską hipoteczną, przerechowanie tej należności winno być dokonane według przepisów o przerecho-

waniu należności niehipotekowanych; z tych względów należy uznać, że przerachowanie przez Sąd Apelacyjny na 25% na zasadzie § 5 rozporz. walor, nie tylko ostrzeżenia, lecz i zabezpieczonej przez to ostrzeżenie sumy, zasądzonej zaoczny wyrokiem, nie było prawidłowe.

Również podlega uwzględnieniu zarzut, iż Sąd Apelacyjny uzasadnił w zaskarżonym wyroku, dlaczego nie zastosował do spornej należności wyższej ponad 25% miary przerachowania, pozostawił natomiast bez wszelkiej odpowiedzi wnioszek pozwanych, zgłoszony w ich skardze specjalnej, co do obniżenia miary przerachowania ze względu na ich zły stan majątkowy oraz grzecznościowy charakter żyra T. na wekslu.

Wreszcie nie jest pozbawiony słuszności i trzeci zarzut skargi kasacyjnej, iż Sąd Apelacyjny nieprawidłowo dokonał przerachowania spornej sumy w stosunku do sukcesorów Hajmana T., pomimo nieuprawnomożenia się względem nich wyroku z 20 grudnia 1913, powołując się na solidarną ich odpowiedzialność z Lejbą T., przeciwko któremu była prowadzona egzekucja sumy, zasądzonej wyrokiem zaocznym; twierdzenie skarżących, iż wyrok zaoczny utracił w stosunku do spadkobierców Hajmana T. moc zgodnie z art. 735 u. p. c., nie jest wprawdzie uzasadnione, gdyż z mocy art. 1206 k. c. posiadawania, na jednym z dłużników solidarnych czynione, przerywają przedawnienie względem wszystkich, słusznie natomiast wskazują oni, że skoro wyciąg z wyroku zaocznego lub nakaz wykonawczy nie był Hajmanowi T. ani jego sukcesorom doręczony i wobec tego wyrok ten w stosunku do nich się nie uprawomocnił, nie mogło być względem nich żadne w oddzielnym postępowaniu przerachowanie zasądzonej sumy, mogą oni bowiem jeszcze założyć opozycję czy skargę apelacyjną od wyroku h. Sądu Handlowego, zasądzającego należność z wekali, i wtedy będzie mogło być dokonane przerachowanie w trybie § 47 ust. 1, a nie § 39 i 47 ust. 2 rozp. walor.

224.

Gdy za pożyczoną sumę nabyty został sam plac bez budynków, stanowiących już przedtem własność nabywcy, zmiana wartości tych budynków nie może mieć wpływu na miarę przerachowania długu, która winna być uzależniona od wartości samego placu.

Sąd Apelacyjny przerachował zabezpieczoną na rzecz spadku wakującego po Leonii S. na nieruchomości pozwanego K. „Tatary-Ląka Nr 35“ w pow. lubelskim sumę 2.000 rb. na 1.662 zł 50 gr jako zabezpieczenie hipoteczne i na 2.071 zł jako pretensję osobistą oraz zaskądził od pozwanego na rzecz spadku wakującego tę ostatnią sumę wraz z odsetkami w kwocie 517 zł 88 gr, ustalając, że z sumy 2.000 rb., wypożyczony przez S. pozwanemu na zasadzie aktu 21 maja 1913, 1.000 rb. zostało zużyte przez pozwanego na kupno powyższej nieruchomości „Tatary-Ląka Nr 35“, składającej się z placu z budynkami, które już przed zakupem gruntu stanowiły własność pozwanego, a 1.000 rb. na kupno sklepu, który następnie został zlikwidowany, i że zgodnie z przeprowadzoną ekspertyzą obecna wartość pomienionej nieruchomości stanowi 37,3% jej wartości przedwojennej, wobec czego należy 1.000 rb. z sumy 2.000 rb. przerachować na 37,3%, a drugie 1.000 rb. na 25%, również zaś na 25% winno być przerachowane zabezpieczenie hipoteczne spornej sumy; żądanie kuratora spadku wakującego, aby przy określeniu miary przerachowania był wzięty na uwagę spadek wartości nie całej nieruchomości „Tatary-Ląka Nr 36“, lecz jedynie samego placu, nabytego przez pozwanego bez zabudowań, uznał Sąd Apelacyjny za bezzasadne, ponieważ zaciągnięta przez pozwanego pożyczka obciąża hipotecznie całą nieruchomość.

Skarga kasacyjna kuratora wakującego zarzuca Sądowi Apelacyjnemu nieprawidłowe rozstrzygnięcie powyższej kwestii i niezgodne z przepisami §§ 28 i 29 ust. 1 lit. „a“ rozp. walor. przerachowanie 1.000 rb. z pożyczonej sumy 2.000 rb. na 37,3%, pomimo iż według opinii biegłych obecna wartość placu pozwanego bez budynków wynosi 60% takież wartość w czasie kupna nieruchomości przez pozwanego.

Zarzut ten podlega uwzględnieniu. W myśl § 11 ust. 4 rozp. walor. oraz § 29 ust. 1 lit. „a“ tegoż rozp., dotyczącego przerachowania niespłaconej ceny kupna, lecz mającego analogiczne zastosowanie i przy przerachowaniu pożyczki, użytej na kupno nieruchomości, miara przerachowania takiej pożyczki winna być dostosowana do zmiany wartości nabytej przez dłużnika nieruchomości (o ile pozostaje dotychczas w jego posiadaniu), będącej ekwiwalentem należnej wierzycielowi sumy; gdy więc za pożyczoną sumę nabyty został sam plac bez budynków, zmiana wartości budynków nie może mieć wpływu na miarę przerachowania długu, która winna być uzależniona od wartości samego placu, tylko w nim bowiem tkwią pieniądze wierzyciela. Przytoczony przez Sąd Apelacyjny

motyw, że winna być brana na uwagę zmiana wartości całej nieruchomości, tj. placu z budynkami, ponieważ pożyczka obciąża tę nieruchomość, jest nieprawidłową, gdyż z punktu widzenia § 11 ust. d i § 30 ust. 1 lit. „a“ rozp. walor. ma znaczenie dla przerwania zmiana wartości nie tej nieruchomości, na której zabezpieczona jest wiarygodność, a tej, której ekwiwalent ona stanowi, tj. której jest resztą szacunku lub na której kupno została zużyta.

Z powyższych zasad zaskarżony wyrok podlega uchyleniu.

225.

Postadanie przez osobę, starającą się o przyznanie jej prawa ubogich, pewnego majątku nie stoi na przeszkodzie uznaniu jej za zupełnie ubogą w rozumieniu art. 112 k. p. c., gdy aktywa jej nie są likwidalne, tj. gdy nie ma ona możliwości otrzymania za pomocą spieniężenia powyższego majątku środków na pokrycie opłat sądowych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 października 1936 C. I. 1715/36.

Syndyk tymczasowy masy upadłości P. B. P. wytoczył powództwo przeciwko M. i in. o 11.322 z weksli, przy czym wnosił o przyznanie zarządowi masy upadłości prawa ubogich, załączając zaświadczenie Sędziego Komisarza masy upadłości, że zarząd masy upadłości nie dysponuje żadnymi funduszami płynnymi. Sąd Okręgowy wniosek powyższy oddalił, a Sąd Apelacyjny postanowienie Sądu Okręgowego zatwierdził, przytaczając, że w sprawie brak danych, aby upadły Bank nie posiadał żadnego majątku, a chwilowy brak funduszy płynnych nie może być podstawą do zmiany zapadłego prawidłowo postanowienia Sądu Okręgowego.

Skarga kasacyjna zarzuca, że Sąd Apelacyjny nieulubnie odmówił przyznania prawa ubogich, gdyż masa upadłości Polskiego Banku Przemysłowego nie dysponuje funduszami płynnymi; upadły Bank posiada swój majątek w sumach zabezpieczonych hipotecznie, które żadnego dochodu obecnie nie przynoszą, a których windykacja byłaby długotrwała, w przypadku zaś było niemożliwe oczekiwanie na wpływ gotówki, albowiem powództwo zostało wytoczone niemal w ostatnim terminie przed nastąpieniem przedawnienia będących podstawą sporu weksli.

Skarga kasacyjna podlega uwzględnieniu. Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr 50/35, wyjaśnił, że Sąd przy

decydowaniu kwestii przyznania prawa ubogich winien mieć na uwadze również okoliczność, jaki majątek posiada petent, chociażby nie przynosił on dochodu, gdyż osoba, która jest w stanie pokryć przypadające koszty procesu choćby z pewnym uzupełnieniem substancji swego majątku, nie może być uważana za „zupełnie ubogą“ w rozumieniu art. 112 k. p. c. Inna jednak zachodzi sytuacja w przypadku, gdy posiadane przez osobę, starającą się o przyznanie jej prawa ubogich, aktywa nie są likwidalne, w takim bowiem razie, choć posiada ona pewien majątek, ale nie ma mimo to możliwości otrzymać za pomocą spieniężenia go czy w drodze sprzedaży, czy to w drodze uzyskania kredytu, środków na pokrycie wpisu sądowego względnie innych opłat sądowych. Oparcie więc przez Sąd Apelacyjny oddalenia wniosku syndyka tymczasowego na tej przesłance, że brak funduszy płynnych nie może być podstawą do przyznania prawa ubogich, nie było trafne i Sąd Apelacyjny winien był wejść w rozważenie kwestii, czy obecny stan masy upadłości jest taki, iż istotnie zarząd masy był pozbawiony możliwości uzyskania środków pieniężnych na opłacenie wpisów w niniejszej sprawie (por. orzeczn. Sądu Najw. z 20 marca 1936 w Spr. Nr. C. I. 403/31).

226.

Podstawy decyzji władzy administracyjnej anulującej poprzednio wydane na mocy art. 2 i 3 ustawy 13 marca 1929 zaświadczenie urzędu ziemskiego, nie mogą być przedmiotem rozważań sądu, skoro decyzja wydana została z zachowaniem przepisów obowiązujących.

Przepisy ustawy z 13 maja 1929 uznające za obowiązujące sprzedawców, na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, wszystkie umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości zawarte przez właścicieli z zachowaniem przewidzianych w ustawie warunków, nie mogą być rozumiane w ten sposób, że działaniu jej podlegają również umowy, które nie mogą być wykonywane z powodów od woli stron niezależnych. W tych wypadkach stosować należy ogólne przepisy prawa o mocy, wygaszeniu i rozwiązaniu umów.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 października 1936 C. I. 624/36.

W skardze kasacyjnej od wyroku Sądu II instancji, oddalającego żądanie skarżącego przeniesienia nań prawa własności do działki ziemi około 35 ha z ma-

jątku Lenino-Czuczewicze na podstawie umowy przyrzeczenia sprzedaży 1 września 1926 z mocy ustawy z 13 marca 1929 (Dz. U. Nr 24 poz. 246) z założenia, że w sprawie brak zezwolenia urzędu ziemskiego na przeniesienie prawa własności i dowodu oddania w posiadanie skarżącego ziemi na zasadzie wymienionej umowy przed 1 stycznia 1927, i że wobec uznania lasu na działce za ochronny umowa w myśl § 8 stała się niewykonalną z przyczyn od stron niezależnych ze skutkami, przewidzianymi w § 9 umowy, skarżący, wnosząc o uchylene wyroku, zarzuca Sądowi obrazę art. 351 k. p. c. oraz art. 1 i 6 ustawy z 13 marca 1929 i § 13 rozporz. Prezydenta Rzeczyposp. P. z 27 października 1933 (Dz. U. Nr 85 poz. 635) przez niesłuszne uznanie za ważne pisma Starosty, anulującego złożone zaświadczenia urzędu ziemskiego o terminie objęcia w posiadanie działki przez skarżącego i o zezwolenie na przeniesienie prawa własności i przez niesłuszne zastosowanie § 9 umowy wobec faktu uznania lasu, na działce rosnącego, za ochronny.

Skarga kasacyjna nie może być uwzględniona.

Sąd ustalił, że złożone przez skarżącego przy pozwie w myśl art. 2 i 3 ustawy z 13 marca 1929 zaświadczenia urzędu ziemskiego zostały anulowane następnym pismem Starosty, przy czym Sąd, zgodnie z wyjaśnieniem Sądu Najwyższego w orzeczeniu za 1924 Nr 29, uznał, że podstawa decyzji Starosty nie może być przedmiotem rozważania Sądu, gdyż Starosta jest do tego upoważniony rozporz. P. R. P. z 27 października 1933, a po drugie zarządzenie Starosty zostało wydane z zachowaniem przepisów obowiązujących. Rozważył fakt i dowody anulowania zaświadczeń urzędu ziemskiego przez władzę właściwą Sąd obowiązany z mocy art. 250 k. p. c., nakazującego rozważenie dowodów i przeciwdowodów stron, a merytoryczny wywód Sądu, oparty na tym materiale, którego ocena mocy i znaczenia, powzięta bez przeinaczenia treści jego, czego w przypadku nie zarzuca się, należy do Sądu orzekającego, nie podlega kontroli instancji kasacyjnej.

Kwestia, na którą powołuje się skarżący w skardze kasacyjnej, że o anulowaniu zaświadczeń, wbrew art. 13 wymienionego rozporządzenia, on nie był powiadomiony i pouczony o trybie zaskarżenia, nie może być przedmiotem rozważania instancji kasacyjnej, jako poruszona po raz pierwszy w skardze kasacyjnej i wobec braku merytorycznych ustaleń Sądu.

Poza tym wywód Sądu, że wobec bezspornego faktu uznania przez właściwą władzę lasu, rosnącego na przyrzeczonej do sprzedaży działce za ochronny, cel umowy stał się nieosiągalnym i preto sama umowa, jako niedoszła do skutku z przyczyny, od woli stron

niezależnej, podlega rozwiązaniu, został oparty na należącej do Sądu wyrokującej wykładni § 8 i 9 umowy, opiewających, że znajdujący się na działce las sprzedawca ma prawo wyciąć i że w razie niedojścia umowy do skutku z przyczyn od stron niezależnych nabywca otrzyma z powrotem wpłacony zadatek bez żadnych odszkodowań. Wbrew zaś twierdzeniu skarżącego, Sąd miał podstawę do niezastosowania ustawy z 13 maja 1929 i z tej ostatniej przyczyny, gdyż art. 1 tej ustawy, uznający wszelkie umowy sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, zawarte przez właściciela z zachowaniem przewidzianych w tej ustawie warunków i należyście ustalonych, za obowiązujące sprzedawcę, nie może być rozumiany w ten sposób, że działaniu jego podlegają i takie umowy, które nie mogły być wykonane z przyczyn od woli stron niezależnych; ustawa ta, uchylając zastosowanie do wymienionych w art. 1 umów art. 1684, 1689 i 1688 t. X cz. I zw, pr., nie uchylila stosowania do nich ogólnych przepisów o mocy, wykonaniu, wygaśnięciu i rozwiązaniu umów.

227.

Wyjaśnienie Sądu Najwyższego w orzec. Nr 108/36, że nie można przy rozważaniu wniosków o przywróceniu terminu trzymać się zasady, iż adwokat odpowiada za wszystkie czynności personelu kancelaryjnego, jeżeli adwokat nie dopuścił się żadnego niedbalstwa, a pracownik jego biura naruszył swe obowiązki, w danych warunkach adwokat mógł nań włożyć wino nie mieć zastosowanie i do przypadku, gdy uchybienie terminu nastąpiło z winy służącej adwokata, która, wbrew danym jej zleceniom, nie wręczyła adwokatowi otrzymanego uzasadnienia wyroku.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 17 grudnia 1936 C. I. 2917/36.

¹⁾ Też, przyjęta przez Sąd Najwyższy w niniejszym orzeczeniu, jest niebezpieczna, gdyż daje łatwe pole do nadużyć, w razie bowiem, gdyby się znalazł niesumienny pełnomocnik strony, zawsze mógłby winę niezachowania terminu zważyć na swój personel domowy. Przy tym poza interesami strony, poszkodowanej wskutek przepuszczenia przez jej adwokata terminu, należy też mieć na uwadze interes strony przeciwnej, która traci na przewlekaniu się sprawy, a na której prawa, zdawałoby się, nie powinny mieć żadnego wpływu nieporządki domowe u adwokata, pełnomocnika strony przeciwnej.

Adwokat M. K., działający z upoważnienia Teofila R., wystąpił do Sądu Apelacyjnego w Warszawie o przywrócenie terminu do wniesienia skargi kasacyjnej na wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie z powództwa firmy „F. Z.” przeciwko Teofilowi R. o 26.000 złotych; na poparcie swego żądania przytoczył, że uchybienie terminu nastąpiło nie z jego winy, że jego służąca otrzymała z sądu uzasadnienie wyroku, że uzasadnienia tego nie oddała do rąk petenta, ani też nie położyła na widocznym miejscu, wskutek czego petent nie wiedział o biegnącym terminie, który się liczy od dnia wręczenia uzasadnienia.

Sąd Apelacyjny żądanie przywrócenia terminu oddalił z założenia, że adwokat musi ponieść odpowiedzialność za winę swego personelu kancelaryjnego.

W skardze kasacyjnej petent żąda uchylenia zaskarżonego postanowienia z powodu naruszenia § 1 art. 185 k. p. c. przez odmowę przywrócenia terminu, chociaż z oświadczeń skarżącego, którym Sąd Apelacyjny dał wiarę, widać, że niedokonanie w terminie czynności procesowej nastąpiło bez jego winy.

Zarzut skargi kasacyjnej należy uznać za słuszny z następujących względów. Kodeks postępowania cywilnego w art. 185 § 1 przyjął zasadę subiektywną, uzależniając przywrócenie terminu od winy strony i traktując kwestię przywrócenia terminu szerzej, niż dotychczasowe dzielnicowe przepisy proceduralne.

Po tej linii poszedł i Sąd Najwyższy, wyjaśniając w powołanym w skardze kasacyjnej orzeczeniu (Zb. Orz. Nr 103/36) „że nie można przy rozważaniu wniosków o przywrócenie terminów trzymać się zasady, że adwokat odpowiada za wszystkie czynności personelu kancelaryjnego, że jeżeli adwokat uczynił zażość wymaganiom staranności, troskliwości i ostrożności w prowadzeniu procesu, jeżeli w niczym nie uchybił swym obowiązkom, nie dopuścił się żadnego niedbalstwa, a pracownik jego biura (w przypadku służąca) naruszył swe obowiązki, które w danych warunkach adwokat mógł nań włożyć, lub dopuścił się jakiego innego czynu, co spowodowało niedopełnienie przez adwokata w terminie czynności procesowej to nie ma podstawy do przypisywania winy adwokatowi Tak samo należy ocenić fakt, gdy pracownik biura umyślnie lub przez zapomnienie nie odda zawiadomienia lub wyroku i wskutek tego adwokat nie dopełnił w terminie czynności procesowej”.

W przypadku Sąd Apelacyjny dopuścił się naruszenia art. 185 § 1 k. p. c., przyjmując bowiem na wiarę oświadczenie petenta, że uchybienie terminu nastąpiło z winy służącej, która, wbrew otrzymanym zle-

ceńm, nie wręczyła adwokatowi otrzymanego uzasadnienia wyroku, bez ustalenia jakiegokolwiek winy ze strony skarżącego, nie miał podstaw do odmówienia przywrócenia terminu.

Z tych względów zaskarżone postanowienie należy uchylić.

228.

Uzupełnienie braku formalnego środka odwoławczego, wniesione przez stronę, choćby po upływie terminu do założenia środka odwoławczego należy poczytywać za dokonane we właściwym czasie, jeżeli sąd nie wydał jeszcze wezwania z art. 141 k. p. c. o uzupełnienie braku.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 12 maja 1936 C. H. 220/36.

Sąd Apelacyjny w Krakowie odrzucił w myśl art. 429 § 1 k. p. c., jako niedopuszczalną skargę kasacyjną pozwanego, z tej przyczyny, że wbrew przepisowi art. 427 k. p. c. nie zawierała żadnych wniosków kasacyjnych.

Odrzucił też Sąd Apelacyjny tym samym postanowieniem, jako spóźnione, uzupełnienie skargi kasacyjnej, sanujące powyższy brak, które to pismo wpłynęło do sądu już po upływie terminu, określonego w art. 428 § 1 k. p. c. do wniesienia skargi kasacyjnej.

Pozwany słusznie zaskarża zażaleniem powyższe postanowienie z powodu błędnej oceny prawnej, wychodząc z założenia, że odrzucenie skargi kasacyjnej przez sąd drugiej instancji nie było w przepisie art. 429 § 1 k. p. c. uzasadnione. Przepis ten w koźcowym zdaniu stanowi, że sąd drugiej instancji odrzucił skargę kasacyjną także w tym przypadku, jeśli strona braków tej skargi nie uzupełniła w wyznaczonym terminie. Ponieważ brak wniosku kasacyjnego stanowi brak formalny, stojący na przeszkodzie nadaniu sprawie prawidłowego biegu, a do usunięcia tego braku sąd powinien zakreślić pozwanemu w myśl przepisu art. 141 k. p. c. tygodniowy termin, przeto odrzucenie przez Sąd Apelacyjny skargi kasacyjnej, bez określenia pozwanemu terminu do usunięcia braku wniosku kasacyjnego, było sprzeczne z ustawą, skoro pozwany następnie uzupełnił brak osobnym pismem.

O spóźnieniu tego pisma nie może być mowy, skoro termin do sanacji braku nie został stronie wyznaczony, a więc w chwili wniesienia pisma uzupełniającego nawet jeszcze się nie rozpoczął (art. 184 k. p. c.).

Za formalnym charakterem uchybienia procesowego, jakim jest brak wniosku kasacyjnego, przemawia też okoliczność, że w art. 137 k. p. e., wyliczającym warunki pisma procesowego, wymieniono (pkt. 3) osnowę wniosku — obok innych warunków formalnych. Zresztą ustawa w art. 427 k. p. e., ani w żadnym innym przepisie nie nakazuje odrzucać skarg kasacyjnych, nie odpowiadających warunkom ustawowym, w tym przepisie przewidzianym, w szczególności skarg, nie zawierających wniosku kasacyjnego.

Wobec tego uwzględniono zażalenie i zarządziło prawidłowe postępowanie (art. 430 k. p. e.).

229.

Wpisowi hipoteki sądowej na idealnej części nieruchomości nie stoi na przeszkodzie ta okoliczność, że dłużnik na podstawie odrębnego aktu nabył na własność także inną idealną część tegoż ciała hipotecznego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 maja 1936 C. II. 238/36.

Sąd Najwyższy zatwierdza uchwałę sądu rekursowego, jako zgodną ze stanem akt i ustawą.

Ogólna zasada, wyrażona w § 13 ustawy hipotecznej z 25 lipca 1871 Nr 95, według której prawo zastawu nie może być wpisane na części udziału hipotecznego, nie stosuje się w takich przypadkach, gdy pewien udział należy uważać za odrębny, samoistny przedmiot zastawu, mimo iż współwłaściciel prócz tego udziału posiada jeszcze dalszy udział hipoteczny. Odrębność taka uzasadniona jest np. wtedy, gdy co do pewnego udziału w razie skupienia się więcej udziałów tego samego współwłaściciela, możliwość dysponowania jest ograniczona lub gdy możliwość poszukiwania zaspokojenia z pewnego udziału, jak w dawnym przypadku, jest wykluczona.

Udział w 3/8/12/32 częściach, o który chodzi, przeiniesiony został kontraktem kupna z 19 marca 1931, zawartym między Piotrem F., ojcem nieślubnym nieletniego wierzyciela, a matką sprzedającego Anną F. Prawomocnym wyrokiem Sądu Grodzkiego w Ciechanowie z 29 października 1932 C. 217/31 kontrakt powyższy został uznany za prawie bezskuteczny, wobec egzekwowanej obecnie pretensji alimentarnej nieletniego.

Przez połączenie powyższego udziału z dalszym udziałem Anny F. (w 11/32 częściach czyli łącznie z 23/32 częściach w tym wykazie hipotecznym Lw

907 ks. gr. gm. kat. Nowe sioło), uskutecznione na wniosek wymienionej współwłaścicielki, zgłoszony przy dochodzeniach celem odnowienia księgi gruntowej w tej gminie do protokołu z 24 września 1931 L. cz. 552/907 pozbawiony byłby nieletni możliwości realizacji wspomnianego rozszerezenia, gdyby sąd rekursowy nie zarządził rozłączenia niewłaściwie połączonych udziałów hipotecznych.

Z tych powodów rekurs rewizyjny nie mógł być uwzględniony.

230.

Stosunek prawny, łączący właściciela udziału „brutto, netto” z właścicielem kopalni ropy, może być przedmiotem skargi o ustalenie z art. 3 k. p. e.¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 maja 1936 C. II. 355/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Leiby L. przeciw Fediowi T. o ustalenie prawa wskutek skargi kasacyjnej powoda uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 23 października 1935, II. C. A. 492/35 i odesłał sprawę Sądowi Apelacyjnemu.

Skarżący powołuje się w skardze kasacyjnej na obie podstawy z art. 426 k. p. e.

Podstawy z L. 1 tego art. dopatrzuje się on w naruszeniu przepisu art. 3 k. p. e. gdy jednak podstawa ta polega na naruszeniu prawa *materialnego* a przepis art. 3 k. p. e. jest przepisem z zakresu prawa procesowego, przeto naruszenie go podlega ocenie wyłącznie ze stanowiska podstawy z L. 2 art. 426 k. p. e. Z tego punktu widzenia wywodom skarżącego nie można odmówić słuszności. Sąd Najwyższy nie podziela poglądu Sądu Apelacyjnego, jakoby w przypadku przedmiotem ustalenia nie miał być stosunek prawny lub prawo, lecz jedynie okoliczności faktyczne.

Stosunek łączący właściciela udziału tzw. brutto-netto z właścicielem kopalni, jest stosunkiem prawnym, obejmującym całokształt praw i obowiązków jednej strony do drugiej.

W przypadku przedmiotem sporu jest ustalenie rozmiarów uprawnień pozwanego, ustalenie zaś takie nie jest niczym innym, jak ustaleniem samego prawa.

¹⁾ Co do pojęcia udziałów netto-brutto zob. wyrok N. T. A. z 7 listopada 1935 L. Rej. 5321 i 5322/33 oraz głoszę do tego orzeczenia, ogłoszone w Orzecznictwie Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych, 1936, Nr 11, poz. 1615.

Okoliczność, że przy ustaleniu spornego stosunku prawnego zachodzić będzie potrzeba rozpatrzenia umów, na których stosunek ten się opiera, nie może stać na przeszkodzie przyjęciu przesłanek z art. 3 k. p. c., każde bowiem prawo lub stosunek prawny ma źródło swego istnienia w jakimś zdarzeniu prawnym.

Zresztą w podobnych przypadkach decydować może o spornym żądaniu nie tylko sama treść umów, lecz także wzajemny ich stosunek, skutki prawne wpisów hipotecznych i inne jeszcze okoliczności, które wyłonić się mogą w toku sporu, a które na razie nie dadzą się przewidzieć tak, że wynik sporu niekonięcznie od samego faktu umów musi być uzależniony.

Chodzi zaś tu o stosunek prawny długotrwały, obliczony na lata, o świadczeniach powrotnych, a więc o stosunek prawny w pełnym tego słowa znaczeniu, bo nie wyczerpuje on się w dorazowym świadczeniu właściciela pola naftowego, obciążonego ciężarem brutto-netta.

Stanowisko zatem Sądu Apelacyjnego, że w przypadku przedmiotem ustalenia jest fakt, a nie stosunek prawny, nie da się utrzymać.

Gdy zatem Sąd Apelacyjny, wychodząc z mylnego założenia, nie wdał się w rozpatrzenie drugiej przesłanki pozwu ustalającego tj. kwestii interesu prawnego, a następnie w meritum tegoż pozwu, słuszny okazuje się zarzut pogwałcenia istotnych przepisów postępowania (art. 426 L. 2 k. p. c.).

Bezasadnie natomiast zarzuca skarżący, jakoby ustęp II sentencji wyroku Sądu Okręgowego, jako dotyczący roszczenia o zapłatę 68 zł 53 gr., a więc nie przekraczającego 100 zł nie podlegał zaskarżeniu w drodze apelacji.

Przed wszystkim in ten sposób popada w sprzeczność z wnioskami swej skargi kasacyjnej, albowiem z jego stanowiska również skarga kasacyjna, jako dotycząca roszczenia nie przekraczającego 500 zł byłaby niedopuszczalna stosownie do art. 425 k. p. c.

Ponadto stanowisko to jest niesłuszne.

Skutkiem przekazania przez Sąd Grodzki w myśl art. 388 k. p. c. sprawy z powództwa pozwanego o zapłatę 68 zł 53 gr. (sygn. II. C. 3700/33) Sądowi Okręgowemu i połączenia sprawy tej ze sprawą niniejszą o ustalenie do wspólnej rozprawy i wyroku przez ten sam sąd, zaistniał ścisły związek między obydwoma roszczeniami.

Mianowicie orzeczenie sądu tego w kwestii ustalenia dotyczy zagadnienia wspólnego, przesądzającego dla rozstrzygnięcia należności sumy 68 zł 53 gr., a ten ścisły związek uzasadnia właśnie zastosowanie do całości wyroku dopuszczalności tych środ-

ków odwoławczych, które przysługują stronom w sprawie o ustalenie, gdyż inaczej w razie odmiennego traktowania w tym względzie każdego z tych roszczeń powstać by mogła rażąca sprzeczność między orzeczeniami tego samego sądu, mianowicie w przypadku, gdyby oddalenie powództwa o zapłatę 68 zł 53 gr. urosło już w I instancji w moc prawa a następnie dopiero powództwo o ustalenie z powodu wyniku sporu w niższych instancjach zostało oddalone.

Wywołanie tego rodzaju sprzeczności orzeczeń sądowych nie mogło leżeć w interesie prawodawcy.

Wobec usprawiedliwionej podstawy kasacyjnej z L. 2 art. 426 k. p. c. należało uchylić zaskarżony wyrok i zasądzić jak w sentencji (art. 437 k. p. c.).

231.

Pretensji pozawekslowej, która wygasła wskutek przedawnienia, nie można dochodzić z tytułu niesłusznego z bogacenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 maja 1936 C. II. 233/36.

Powód przytoczył w swej skardze kasacyjnej obydwie podstawy kasacyjne, przewidziane w art. 426 k. p. c., atoli obydwie niesłusznie. Okoliczność, że powód tej samej pretensji dochodził poprzednio w sporze Cg I. 110/27 przeciwko Funduszowi konkurencyjnemu, zaś w sporze Cg J. b. 39/30 przeciwko Grecko-katol. Gminie parafialnej w Uhryńkowcach, a zatem przeciwko zupełnie innym osobom prawnym, niż obecnie, nie spowodowała przerwy przedawnienia jego pretensji, będącej przedmiotem sporu w tej sprawie, bo tylko skarga wniesiona przeciwko właściciemu dłużnikowi przerывa w myśl § 1497 austr. kod. cyw. bieg przedawnienia. Nie można też roszczenia przedawnionego, a więc zgąsłego w myśl § 1451 austr. kod. cyw., dochodzić z tytułu niesłusznego wzbogacenia się, bo byłoby to obejściem przepisów ustawy o przedawnieniu. Ten tytuł roszczenia przytoczył zresztą powód dopiero w kasacji, zaś w myśl art. 403 k. p. c. nie można w postępowaniu apelacyjnym występować z nowymi roszczeniami, a przepis ten odnosi się w myśl art. 441 § 1 k. p. c. także do postępowania kasacyjnego. Przeczoła zresztą powód, że sądy instancji merytorycznych zajęły zgąśnięcie roszczeń powoda skutkiem zajęcia przedawnienia z § 1486 L. 1 kod. cyw. jako motyw drugorzędny, bo przede wszystkim samo roszczenie dochodzone pozewem uznają trafnie za bezzasadne wobec umowy za-

wartej przez powoda z śp. ks. Władysławem N. Wobec więc braku usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną (art. 436 k. p. c.).

232.

Za zniszczenie majątku, oddanego w dzierżawę, spowodowane przez sądowego zarządcę praw dzierżawnych, dzierżawca nie jest odpowiedzialny wobec właściciela majątku.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 maja 1936 C. II. 517/36.

Powód oparł swą skargę kasacyjną na obydwóch podstawach przewidzianych w art. 426 k. p. c., atoli niesłusznie. Według przepisu § 1111 kod. cyw. jeżeli przedmiot najmu lub dzierżawy dozna uszkodzenia lub zniszczenia wskutek nadużywania, najemca i dzierżawca odpowiada tak za własną winę, jak za winę podnajemcy, czy poddzierżawcy, nie zaś za przypadek. Z przepisu tego wynika, że jeżeli uszkodzenie lub zniszczenie przedmiotu dzierżawy nastąpiło w takim okresie czasu, kiedy przedmiotem tym administrował i na nim gospodarował nie dzierżawca, lecz zarządca ustanowiony przez sąd z powodu wprowadzenia zarządu tymczasowego czy też przymusowego praw dzierżawnych, to dzierżawca za szkody zrzędzone w tym okresie czasu odpowiedzialny być nie może, a to w myśl ogólnej zasady § 1313 kod. cyw., że za cudze czyny bezprawne nie jest zasadniczo odpowiedzialny ten, kto nie brał w nich udziału. Odpowiedzialności dzierżawcy za dewastację przedmiotu dzierżawy zrzędzoną w okresie egzekucyjnej administracji nie można uzasadnić także przepisem § 1313 a kod. cyw. bo zarządca przymusowy, wykonując uprawnienia określone w § 109 ord. (a to samo odnosi się w myśl § 383 ord. egz. do zarządu tymczasowego) nie jest przedstawicielem ani zobowiązanego, ani też wierzyciela egzekwującego, lecz organem sądu mającym przeprowadzić przymusowe wykonanie. Wobec tego zatem iż Sąd Apelacyjny, rozważając wszechstronnie cały zebrany materiał dowodowy, doszedł do przeświadczenia, iż nie podobna stwierdzić, czy dewastacja majątku M. pochodzi z czasu, gdy pozwany jako dzierżawca na tym majątku gospodarował, czy też z okresu czasu, gdy nim zarządzał zarządca Rudolf T., a następnie zarządca Gustaw S. i że dewastacja ta nastąpiła raczej w okresie zarządu przymusowego, to słusznie oddalił powództwo jako bezzasadne ze względu na brak dowodów winy po stronie pozwanego.

233.

Wierzyciel hipoteczny może w razie nabycia prawa własności nieruchomości, na jego rzecz obciążonej, przenieść swą hipotekę na osobę trzecią, dopóki hipoteka ta nie została wykreślona z księgi hipotecznej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 czerwca 1936 C. II. 183/36.

W danym przypadku chodzi o rozstrzygnięcie pytania prawnego, czy w razie zjednoczenia własności nieruchomości, stanowiącej hipotekę z wierzycielnością hipoteczną, — wierzyciel hipoteczny, dopóki nie nastąpi wykreślenie z księgi hipotecznej, może przenieść wpisane prawo zastawu na osobę trzecią, czy też może przenieść prawo zastawu tylko na nową wierzycielność.

Sąd Apelacyjny we Lwowie jako Sąd rekursowy, opierając się na przepisie § 1446 u. c. rozstrzygnął to pytanie prawne w myśl pierwszej ewentualności.

Rekurent zwalcza to zapatrywanie jako mybie, twierdząc, że przeniesienie zastawu, o którym jest mowa w tym przepisie, nie może nastąpić inaczej, jak za równoczesnym zeznaniem przez dysponującego nim wierzyciela nowej, do której to prawo zastawu ma się odnieść.

Na uzasadnienie swego poglądu powołuje się rekurent na cytowane przy powyższym §-cie, §§ 469 i 470 u. c., a niezawisłe od tego na przepis § 449 u. c.

Pogląd prawny sądu rekursowego jest zupełnie trafny, bo zgodny z wyraźnym brzmieniem § 1446 u. c., według którego, do czasu wykreślenia prawa zastawu przy zjednoczeniu wpisane prawo zastawu może być przeniesione przez właściciela na osobę trzecią. Wykładnia, którą popiera rekurent, nie liczy się zupełnie z tym tak jasnym brzmieniem powyższego przepisu i zdąży wprost do wykazania przeciwieństwa tego, co ten przepis stanowi.

O ile rekurent powołuje się na przytoczone w omawianym przepisie w nawiasie §§ 469 i 470 u. c., zauważa się, iż ten ostatni przepis odróżnia umorzenie długu (§ 469) od zjednoczenia (§ 1446).

Wobec tego, gdy w danym przypadku chodzi nie o umorzenie długu, ewentualność przeniesienia prawa zastawu na nową wierzycielność, przewidziana w § 469, w rachubę wchodzić nie może.

Poza tym przepis § 470 u. c. zajmuje się przypadkiem przymusowej sprzedaży lub przymusowego zarządu i w niczym nie modyfikuje § 1446.

Powolywanie się rekurenta na przepis § 449 jest chybione, bo chodzi o rozporządzenie hipoteką przez wierzyciela, a w tym kierunku ustawa zawiera specyf-

ne normy w § 33 do 51 trzeciej noweli do ust. cyw. umieszczone.

234.

Strona może dochodzić nadwyżki zapłaconej za przewóz przy transporcie międzynarodowym tylko przeciwko kolei tego państwa, która nadużyła tę pobrała.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4 czerwca 1936 C. II. 131/36.

Wywodom rewizji, wniesionej przez Polskie Koleje Państwowe, opartej na przyczynie zaskarżenia z L. 4 § 503 p. c., nie można odmówić słuszności.

Według art. 42 § 1 Konwencji Berneńskiej (Dz. U. poz. 667 z 1928) powództwo o zwrot kwot zapłaconych z tytułu umowy o przewóz można wnieść tylko przeciw tej kolei żelaznej, która kwoty te pobrała.

Sąd Okręgowy ustalił, że kwotę sporną zapłaciła powódka Kolei niemieckiej jako Kolei odbiorczej tytułem podwyżki przewoźnego oraz dopłaty z art. 7 H. B.

Bez znaczenia dla oceny sprawy jest okoliczność, że Kolej niemiecka kwotę wspomnianą przekazała następnie Kolei obcenię pozwanej. Z wyrażenia wspomnianego postanowienia K. B. „pobrała“ wynika, że decydować tu ma wyłącznie fakt zapłaty, w technicznym słowa tego znaczeniu, mianowicie, kto wręczył Kolei pieniądze i która Kolej pieniądze te od płatcego odebrała. Jest to bowiem fakt na zewnątrz widoczny, a tylko taki fakt mogła mieć na myśli Konwencja Berneńska, oznaczając bierną legitymację kolei a nie wewnętrzne stosunki pomiędzy poszczególnymi kolejami, biorącymi udział w przewozie, w szczególności rozrachunek tych Kolei między sobą, który nie zawsze stronie interesowanej mógłby być wiadomy. Niesłuszne jest też stanowisko Sądu Okręgowego, jakoby w przypadku powództwo nie podpadało pod pojęcie powództwa o zwrot kwot zapłaconych z tytułu umowy o przewóz.

Powództwo opiera się na postanowieniach K. B., która stanowi *lex contractus*. Strona zawierająca umowę o przewóz przesyłki w transporcie międzynarodowym poddaje się postanowieniom Konwencji Berneńskiej. Przedmiotem zwrotu ma być w przypadku podwyżka przewoźnego jako mylnie wymierzona oraz dopłata z art. 7 K. B., kwoty te więc pobrane zostały przez Kolej właśnie z tytułu umowy o przewóz. Skutkiem tego wchodzić tu może w zastosowanie co do ustalenia biernej legitymacji Kolei jedynie przepisy

§ 1 art. 42 K. B. a nie jak mylnie Sąd Okręgowy przyjmuje § 3 tegoż art., który odnosi się do wszelkich innych rozszczeń, jak np. o odszkodowanie za zaginięcie lub uszkodzenie przesyłki itp. Gdy zatem w świetle powyższych ustaleń i postanowień K. B. powództwo mylnie zostało skierowane przeciwko pozwanej Kolei, należało zmienić wyroki sądów niższych instancji i powództwo oddalić.

235.

Przewóz kolejowy towaru z Polski na obszar Wolnego Miasta Gdańska nie podpada pod przepisy o przewozie międzynarodowym lecz pod przepisy o przewozie w kraju.

Przez nadanie nadeszłego towaru — bez jego przeładowania za nowym listem przewozowym — do innej stacji kolejowej pod adresem tego samego odbiorcy nie traci się prawa do odszkodowania za szkody, które podczas poprzedniego transportu powstały.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4 czerwca 1936 C. II. 379/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Izaaka Ch. przeciwko Polskim Kolejom Państwowym, o zapłatę 4.385 zł 60 gr. w skutek skargi kasacyjnej pozwanych na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie 23 listopada 1935 I. C. A. 678/25. Zaskarżony wyrok w części, dotyczącej odsetek, zmienił, odsetki jedynie w wysokości 6/10 od dnia 13 listopada 1933 zasądził poza tym zaś skargę kasacyjną oddalił.

Skarga kasacyjna opiera się na obydwóch podstawach z art. 426 k. p. c.

Słusznie wywodzi skarżący, że Sąd Apelacyjny, mylnie powołuje się na postanowienia Konwencji Berneńskiej, w szczególności Konwencji i Statutu o ustroju międzynarodowym kolei żelaznych, ogłoszonej pod poz. 663 Dz. U. z 1928 oraz Konwencji o przewozie osób i bagażów kolejami żelaznymi, ogłoszonej pod poz. 665 Dz. U. z 1928, albowiem nie dotyczy praw i obowiązków stron, wynikających z międzynarodowych umów o przewóz, zaś druga dotyczy przewozu osób i bagażu, podczas gdy w przypadku przedmiotem przewozu był *towar*, do którego mogłaby się odnosić Konwencja ogłoszona pod poz. 667 Dz. U. z 1928, ale i ta tu nie może mieć zastosowania, skoro cały transport odbywał się na liniach kolejowych, pozostających pod zarządem Państwa Polskiego.

W szczególności zarządowi temu podlega także cała sieć kolejowa na terytorium W. M. Gdańska z wy-

jątkami, które tu nie wchodzą w rachubę, a to na zasadzie art. 104 Traktatu Wersalskiego (Dz. U. poz. 199 z 1920). W następstwie tego cały przewóz podlega ocenie wyłącznie ze stanowiska przepisów Regulaminu przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych (w skróceniu R. P. T.) poz. 721 Dz. U. z 1931, co zresztą jest widoczne z obu listów przewozowych, do akt sprawy dołączonych, gdyż nie są to listy międzynarodowe (art. 6 § 1 K. B.), lecz krajowe (§ 6 załącznik do R. P. T.).

Słuszne są dalej wywody skargi kasacyjnej, dotyczącej tytułu odszkodowania i związku roszczenia i z listami przewozowymi.

Podstawą roszczenia o odszkodowanie z powodu uszkodzenia przesyłki jest umowa o przewóz, zawarta z P. K. P., która przychodzi do skutku przez złożenie listu przewozowego (§ 6 ustęp 1, § 8 ustęp 1, 3 R. P. T.) Na każdą przesyłkę ma być złożony osobny list przewozowy (§ 6 ustęp 1 R. P. T.).

W sprawie złożone zostały dwa listy przewozowe, pierwszy z 23.X.1933, dotyczący nadania przez powoda przesyłki ze stacji Żółkiew do stacji Gdańsk-Neufahrwasser-Weichselbahnhof, pod adresem firmy Berrgen-ske Baltic Transports Ltd. A. G. w Gdańsku, zaś drugi z 30.X.1933, dotyczący nadania tej samej przesyłki przez wspomnianą firmę ze wspomnianej stacji Gdańsk-Neufahrwasser-Weichselbahnhof do stacji Gdańsk-Kaiserhafen pod adresem tej samej firmy.

W następstwie tego sporna przesyłka fasoli była przedmiotem dwóch odrębnych transportów kolejowych i dwóch odrębnych umów, odpowiadających wspomnianym listom przewozowym, Sąd Apelacyjny zatem, przyjmując za podstawę swych rozważań jednolity transport tej przesyłki na linii Żółkiew—Gdańsk—Kaiserhafen popada w sprzeczność z powołanymi listami przewozowymi i narusza przepis § 6 ustęp 1 R. P. T.

Przytoczona przez Sąd Apelacyjny okoliczność, że ponowne nadanie przesyłki nastąpiło bez przeładowania i w tym samym wagonie, nie może uzasadnić słuszności powyższego poglądu Sądu Apelacyjnego, gdyż okoliczność ta w świetle przepisów R. P. T. nie może skutkować stworzenia jednego transportu na podstawie dwóch odrębnych umów.

Bez znaczenia też dla oceny powyższego zagadnienia jest przytoczona przez Sąd Apelacyjny okoliczność, że na obu listach przewozowych nadawca zaznaczył, iż transport przeznaczony jest do wywozu morzem za granicę celną.

Pomimo jednak powyższego błędnego poglądu Sądu Apelacyjnego zaskarżony wyrok w świetle dalszych swych ustaleń oraz niżej przytoczonych prze-

pisów R. P. T. w ostatecznym wyniku odpowiada prawu.

Według ustaleń Sądu Apelacyjnego po ukończeniu drugiego transportu przy odbiorze przesyłki na stacji Gdańsk—Kaiserhafen stwierdzono urzędowo uszkodzenie przesyłki bliżej w zaskarżonym wyroku opisanie.

Nie da się zaprzeczyć, że oba transporty pozostają w ścisłym ze sobą związku, gdyż według ustaleń Sądu Apelacyjnego przesyłka odbywa się na całej linii w zamkniętym wagonie Nr 143118 P. K. P. bez otwierania wagonu na stacji Gdańsk-Neufahrwasser-Weichselbahnhof, a więc bez możliwości zbadania stanu zawartości przesyłki.

Sąd Apelacyjny przyjął, że powód w drodze esesji z daty Gdańsk 9.VIII.1934 nabył roszczenie odszkodowawcze odnośnie do transportu na całej linii Żółkiew—Gdańsk, Kaiserhafen dokonanego, a zatem obydwóch umów o przewóz wyżej wyszczególnionych.

Niesłusznie zarzuca skarżący, jakoby Sąd Apelacyjny popadł przez to w sprzeczność z treścią pozwu.

Wprawdzie na wstępie pozwu wspomina powód tylko o liście przewozowym z 23.X.1933, z dalszej jednak treści pozwu jest widoczne, że chodzi tu o transport na całej linii aż do portu, gdyż pozew przytacza jako ostateczny cel transportu „Gdańsk“, celem załadowania przesyłki na statek do Rouen i nie określa ściśle nazwy stacji końcowej według terminologii kolejowej.

Również i w dokumencie samej esesji zachodzą podobne nieścisłości co do określenia roszczeń, jakie są przedmiotem tej esesji, jednakowoż ocena treści tego dokumentu wchodzi w zakres oceny faktycznej Sądu Apelacyjnego, która nie podlega kontroli w instancji kasacyjnej (art. 439 k. p. c.). W każdym razie treść tego dokumentu nie jest tego rodzaju, iżby uzasadniała zarzut, że Sąd Apelacyjny, ustalając treść esesji, popadł w sprzeczność z tymże dokumentem lub by go przeinaczył.

Skoro zaś powód nabył roszczenia odszkodowawcze z obydwóch transportów, to słusznie uznał Sąd Apelacyjny za obojętne, w którym transporcie nastąpiło uszkodzenie przesyłki.

Jeśli bowiem nastąpiło ono w czasie pierwszego transportu, to roszczenie odszkodowawcze nie uległo zgaśnięciu w myśl § 44 ustęp 1 R. P. T., skoro według wyżej wspomnianych ustaleń Sądu Apelacyjnego towar nie był na stacji Gdańsk—Neufahrwasser—Weichselbahnhof przeładowany i w tym samym zamkniętym wagonie został wylany w dalszą drogę do stacji Gdańsk—Kaiserhafen, a więc nie mógł być zbadany, skutkiem czego odbiorca nie był w stanie uszkodzeń z zewnątrz zauważyć.

Zachodzi tu zatem przypadek z § 44 ustęp 4 R. P. T., na który przepis trafnie Sąd Apelacyjny się powołał. O ile zaś uszkodzenie nastąpiło w czasie dalszego transportu, tj. do stacji Gdańsk—Kaiserhafen, to zgłoszenie szkody nastąpiło we właściwym czasie odpowiednio do przepisu § 44 ustęp 3 lit. a. R. P. T.

Sąd Apelacyjny, uwzględniając wspomniany przepis § 44 ustęp. 4 R. P. T. na korzyść powoda, nie wyszedł poza ramy jej twierdzeń, gdyż odnośnie wywody co do niemożności zbadania przesyłki zawarte są w odpowiedzi apelacyjnej.

Słusznie więc Sąd Apelacyjny odrzucił zarzut braku czynnej legitymacji powoda do dochodzenia spornego roszczenia oraz zarzut wygaśnięcia roszczenia z powodu odbioru przesyłki na stacji Gdańsk—Neufahrwasser—Weichselhanhof.

O ile chodzi o wysokość odszkodowania, niesłusznie zarzuca skarżący, jako Sąd Apelacyjny popadł w sprzeczność z aktami, przyjmując jako niesporną wysokość umówionej ceny kupna w kwocie 12.687 zł.

Wprawdzie pozwany w toku sporu w I instancji zaprzeczył wszystkie twierdzenia pozwu, a więc i wysokość ceny kupna, fakt jednak umówienia tej ceny został ustalony w wyroku Sądu Okręgowego na podstawie rozprawy, a skoro następnie pozwany w apelacji swej tego ustalenia wcale już nie kwestionował, przeto wysokość tej ceny w postępowaniu apelacyjnym przestała już być sporna.

Niesłusznie zarzuca skarżący, jakoby Sąd Apelacyjny naruszył przepis § 32 ustęp 2 lit. b. i powołanego w nim §-fu 29 R. P. T. przez przyjęcie za podstawę wymiaru odszkodowania ceny kupna z pominięciem ceny giełdowej lub targowej 23 października 1933 w Żółkwi, ustalonej poświadczeniem Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie 10 kwietnia 1935 L. 6470)II.

Sąd Apelacyjny bowiem za podstawę swego orzeczenia przyjął właśnie cenę targową, wymagana powyższym przepisem R. P. T., rozważył także treść powyższego poświadczenia, oceniając jednak wyniki tego doводу, ustalił cenę targową według ceny umówionej i stanowisko to swe należyte uzasadnił.

Zarzuty skargi kasacyjnej skierowane przeciw temu ustaleniu nie nadają się do rozpoznania wobec art. 439 k. p. e.

W tym stanie sprawy skarga kasacyjna, o ile dotyczy zasadności i wysokości samego roszczenia odszkodowawczego, ulega dla braku usprawiedliwionych podstaw oddaleniu (art. 436 k. p. e.).

Słusznie natomiast żali się skarżący na zasądzenie 10%⁰ odsetek od 2 listopada 1933, skoro w myśl § 37 R. P. T. należąc się mogą powódce tylko 6%⁰ odset-

ki od dnia wniesienia reklamacji, tj. od 13 listopada 1933 i w tym kierunku należało zmienić zaskarżony wyrok (art. 439 k. p. e.).

236.

Przeniesienie hipoteki kaucyjnej przez właściciela nieruchomości na innego wierzyciela na podstawie kwitu ekstabulacyjnego, wystawionego przez dotychczasowego wierzyciela jest dopuszczalne¹⁾.

Badanie, czy przeniesiona hipoteka kaucyjna była zrealizowana nie należy do postępowania hipotecznego.

Zrzeczenie się przez właściciela nieruchomości prawa dysponowania hipoteką kaucyjną nie przeszkadza jej przeniesieniu na żądanie właściciela, jeżeli wierzyciel, na którego rzecz zrzeczenie nastąpiło, zgadza się na przeniesienie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 czerwca 1936 C. II. 240/36.

Sąd Najwyższy wskutek rekursu rewizyjnego Komunalnej Kasy Oszczędności m. Przemysła jako wierzycielki hipotecznej oraz spółki C. jako właścicielki nieruchomości przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu Okręgowego w Przemysłu 5 czerwca 1935 L. dz. hip. 1074/35, pozwalającą na wniosek spółki C. wpisu przeniesienia hipoteki kaucyjnej z Banku Polskiego na rzecz Komunalnej Kasy Oszczędności, zmieniając tym samym uchwałę Sądu Apelacyjnego we Lwowie 16 listopada 1935 II. Cz. 566/35, którą ten Sąd na rekurs niższych wierzycieli wpisu tego przeniesienia odmówił.

Wywodom rekursu rewizyjnego nie można odmówić słuszności. Według § 469 u. c. w brzmieniu § 33 trzeciej noweli dobro hipoteczne odpowiada za dług tak długo, dopóki nie wykreślono go z ksiąg publicznych. Aż do tej chwili właściciel majątności może na mocy pokwitowania lub innego dokumentu, stwierdzającego umorzenie długu zastawnego, przenieść prawo zastawu na nową wierzycielność, która nie przewyższa kwoty zainstalowanej wierzycielności zastawnej.

W przypadku właścicielka nieruchomości, objętych whl. 1955 i 2537 ks. gr. dla gminy kat. Przemysł, wykuzała się deklaracją ekstabulacyjną z daty Warszawa 23 kwietnia 1935, której treścią Bank Polski ze-

¹⁾ Por. orzeczenie z 31 grudnia 1935 C. II. 1871/35, ogłoszone w Przeglądzie prawa i administracji za 1936 pod poz. 124.

zwoił na wykreślenie z karty ciężarów powyższych realności prawa zastawu dla kaucji w kwocie 45.000 zł z większej sumy 50.000 zł, zatem według powołanego przepisu ustawy mogła ona ulegając wykreśleniu prawo zastawu przenieść na Komunalną Kasę Oszczędności m. Przemysła.

Nie można zgodzić się z poglądem Sądu Apelacyjnego, że takie przeniesienie było w przypadku niedopuszczalne, ponieważ według stanu księgi gruntowej gminy Przemysła na karcie ciężarów realności wnioskodawczyni tj. spółki z ogr. odp. C. własnych, wpisane jest na podstawie zapisu kaucyjnego z daty Przemysł 9 kwietnia 1930 zrzeczenie się przez tę firmę prawa dysponowania miejscem hipotecznym, odnośnie do wpisanych na karcie ciężarów realności, objętych whl. 1955 i 2547 gminy Przemysł, praw zastawu dla sum 50.000 zł na rzecz Banku Polskiego, 4.500 dolarów amerykańskich na rzecz Bolesławy B. oraz po 250 dolarów amerykańskich na rzecz Heleny B. i innych.

Takie zrzeczenie się, przewidziane § 469 a. u. c. w brzmieniu § 34 noweli III do ustawy cywilnej, ma bowiem w stosunku do osoby, wobec której je złożono, skutek względny, to znaczy nie przeszkadza przeniesieniu prawa zastawu, na które zgadza się uprawniony.

Z dołączonego do akt sprawy wyciągu hipotecznego wynika, że wspomniane zrzeczenie się rozporządzeniem prawa zastawu, złożone zostało wobec Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Przemysła, za której zgodą i na której rzecz przeniesienie umorzonego prawa zastawu następuje, przeto zrzeczenie się to nie stanowiło żadnej przeszkody do uwzględnienia wniosku o przeniesienie prawa zastawu z Banku Polskiego na rzecz wspomnianej ostatnio wierzycielki. Powołanie się przeciwników wnioskodawczyni na przepis § 470 u. c. w brzmieniu § 35 noweli III do u. c. jest chybiłone, ponieważ przepis ten wchodzi w zastosowanie tylko w przypadkach sprzedaży nieruchomości w drodze publicznej lub dozwoleń do niej zarządu przymusowego, zatem nie można stosować go do obecnego przypadku, w którym sprzedaż publiczną dłużniczych realności jeszcze nie nastąpiła.

Zresztą przepis ten mówi tylko o nieuwzględnieniu umorzonego prawa zastawu przy rozdziale uzyskanej kwoty, poza tym zaś nie stanowi on żadnej przeszkody do przeniesienia takiego prawa w księdze gruntowej na rzecz innego wierzyciela.

Wywody przytoczone w rekursie przeciwniczek wnioskodawczyni, wniesionym od uchwały sądu pierwszej instancji na temat odmiennego rodzaju kredytu dla którego zabezpieczenia ustanowiono hipotekę kaucyjną na rzecz Banku Polskiego od kredytu, jakie-

mu ma służyć ta hipoteka na rzecz Kasy Komunalnej Oszczędności m. Przemysła, są dla sprawy bez istotnego znaczenia, gdyż dla przeniesienia prawa zastawu jest miarodajna jedynie wysokość sumy kaucyjnej poprzedniego wierzyciela, której nowe prawo zastawu bynajmniej nie przekracza.

Natomiast poruszone w tym rekursie pytanie, czy ustanowiona na rzecz Banku Polskiego hipoteka kaucyjna została zrealizowana, da się wyjaśnić tylko w formalnym postępowaniu dowodowym, zwalczanie zatem przeniesienia hipoteki z tej przyczyny nie może w przewodzie hipotecznym odnieść skutku.

Z tych zasad Sąd Najwyższy uwzględnił rekurs, zmienił zaskarżoną uchwałę i przywrócił w moc prawną uchwałę Sądu pierwszej instancji.

237.

Sąd drugiej instancji przy niezmienionych okolicznościach sprawy nie jest powołany do zmiany oceny wartości przedmiotu sporu, dokonanej przez sąd pierwszej instancji.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 czerwca 1936 C. II. 516/36.

Nieusprawiedliwiony jest wniosek powoda o sprawdzenie przez Sąd Grodzki w Obertynie wartości przedmiotu zaskarżenia, oznaczonej w kasacji przez powoda na przeszło 500 zł.

Sąd bowiem pierwszej instancji wydanym na rozprawie 3 stycznia 1935 postanowieniem, od którego to orzeczenia niema środka odwoławczego (art. 22 § 4 k. p. c.), oznaczył wartość przedmiotu sporu dotyczącego uznania ważność rozporządzenia ostatniej woli, na 4000 zł na zarzut pozwanego, zgłoszony na rozprawie 23 listopada 1934 przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy.

Sąd drugiej instancji na zażalenie powoda, uchylając postanowienie Sądu Grodzkiego 3 stycznia 1935 odrzucające na podstawie art. 213 i 236 k. p. c. pozew z powodu niewłaściwości sądu, rozstrzygnął prawomocnie tylko sprawę własności, gdyż nie chodzi o niensuwalną niewłaściwość sądu w rozumieniu art. 52 § 2 i 236 k. p. c. Natomiast sąd drugiej instancji przy niezmienionych okolicznościach sprawy nie był powołany do zmiany oceny wartości przedmiotu sporu, dokonanej przez sąd pierwszej instancji (art. 22 § 4 k. p. c.). Wobec tego fakt znizienia przez Sąd Okręgowy postanowieniem 21 marca 1935 wartości przedmiotu sporu w sprawie do 500 zł nie ma znaczenia prawnego.

Skarga kasacyjna tedy jest w myśl art. 425 § 1 k. p. c. dopuszczalna.

238.

Pozew z § 951 austr. kod. cyw. o wydanie przedmiotu darowizny celem pokrycia brakującego zachowku nie podpada pod przepisy art. 40 k. p. c. o miejscowej własności sądu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 czerwca 1936 C. II, 521/36.

W sprawie Idy R. przeciwko Deborze R. o wydanie przedmiotu darowizny celem pokrycia brakującego zachowku Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną powódki, wniesioną na postanowienie Sądu Apelacyjnego we Lwowie 16 listopada 1935 I. Cz. 1007/35.

Sąd Apelacyjny odmiennie od Sądu Okręgowego w uwzględnieniu podniesionego przez pozwaną zarzutu miejscowej niewłasności sądu, pozew odrzucił, wychodząc z założenia, iż roszczenie o wydanie przedmiotu darowizny celem uzupełnienia brakującego dziedzicowi koniecznemu zachowku (§ 951 u. c.) jest roszczeniem obligatoryjnym, a nie o prawo rzeczowe w rozumieniu art. 40 § 1 k. p. c.

Dotyczące postanowienie powódka zaskarża skargą kasacyjną z obu przyczyn w art. 426 k. p. c. wymienionych, przy czym przyczyny z p. 1 tego artykułu dopatrjuje się powódka w mylnej wykładni § 951 u. c., gdyż zdaniem powódki zastrzeżone w tym przepisie prawo uprawnia powódkę jako pokrzywdzoną w zachowku dziedziczkę konieczną tylko do wydania nieruchomości jako przedmiotu darowizny, a to jest równoznaczne z dochodzeniem prawa rzeczowego, a jeżeli tak się ma rzecz, zaskarżone postanowienie narusza też przepis art. 40 § 1 k. p. c., który zastrzega dla tego rodzaju sporów własność miejsca położenia nieruchomości.

Powyższe zarzuty są niezasadnione.

Prawdą jest, że powódka może domagać się tylko wydania przedmiotu darowizny, w danym przypadku nieruchomości, ale konkluzja, z tego przez powódkę wysnuta, jest mylna. Przedmiotem zobowiązań obligatoryjnych nie muszą być pieniądze, mogą nimi być także rzeczy niezamienne, a więc i nieruchomości. Dlatego przedmiot świadczenia nie rozstrzyga o charakterze prawa jako rzeczowego.

Przepis § 308 u. c. wylizca wyczerpująco, co należy uważać za prawo rzeczowe. Roszczenie o zachowek, jak to słusznie i wyczerpująco Sąd Apelacyjny wyjaśnił, jest wierzytelnością, i nie należy do kategorii praw we wspomnianym przepisie wymienionych.

W następstwie tego nie może być też mowy o pogwałceniu art. 40 § 1 k. p. c., gdyż przepis ten zastrzega własność sądu miejsca położenia nieruchomości, tylko dla powództwa o prawa rzeczowe.

239.

Rozdzielenie w toku sporu o umorzenie egzekucji żądania pozwu na trzy żądania, a mianowicie na osobne żądanie umorzenia egzekucji co do sumy kapitałowej, osobne co do odsetek i osobne co do kosztów nie mieści w sobie zmiany pierwotnego żądania pozwu, obejmującego umorzenie egzekucji w całości.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 czerwca 1936 C. II, 509/36.

W sprawie 1) Gitli G. i 2) Tauby G przeciwko Izraelowi G. o wykreślenie wpisów hipotecznych i umorzenie egzekucji Sąd Najwyższy po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powódek na wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie 19 grudnia 1933 Nr. akt. II. CA 648/35 uchyla zaskarżony wyrok w ustępach, w których zatwierdzono ustępy C. II i III wyroku sądu pierwszej instancji oraz orzeczono o kosztach odwoławczych, zwraca sprawę w tym zakresie Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i załatwienia wniosków stron o przyznanie kosztów postępowania kasacyjnego, poza tym skargę kasacyjną oddala.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na podstawach z art. 426 punkt 1 i 2 k. p. c., ze stanowiska drugiej nie można w części odmówić słuszności.

Nie ma uzasadnienia kasacja, o ile w wywodach podstawy z punktu 2 art. 426 k. p. c. zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 419 § 2 k. p. c. przez to, iż Sąd Apelacyjny uchylił się od rozpoznania wywodów odwołania skierowanych przeciw temu ustępowi wyroku Sądu Okręgowego, którym oddalono wniosek powódki o zmianę lub rozszerzenie żądania pozwu, uznając błędnie odwołanie powódek za spóźnione zażalenie.

W odnośnym wniosku postawionym na rozprawie 4 marca 1935 domagały się powódki, aby w miejsce ustępu 3-go żądanie pozwu, opiewającego: „Sąd umarza egzekucję prowadzoną na rzecz pozwanego przeciwko powódkom przez komornika Sądu Grodzkiego w Gorlicach (I km. 1087/34)” dopuszczono następujące żądanie:

„Sąd umarza egzekucję prowadzoną na rzecz pozwanego przeciwko powódkom przez komornika Sądu Grodzkiego w Gorlicach sygn. I. km. 1087/34 w następujących częściach:

a) Odnośnie do 5% odsetek od kwoty kapitałowej 4934 zł 50 gr za czas od 25 kwietnia 1921.

b) Odnośnie do wszystkich kosztów sądowych i egzekucyjnych,

c) Odnośnie do kwoty kapitałowej 4934 zł 50 gr⁴.
Zarazem wystąpiła powódka we wspomnianym wniosku z dalszym żądaniem tej treści:

„Sąd uznaje uchwałę egzekucyjną Sądu Grodzkiego w Gorlicach 12 stycznia 1932 E. 34/32, o ile dozwolono nią egzekucji celem ściągnięcia kapitałowej pretensji w kwocie 4934 zł 50 gr z wyższymi odsetkami ponad 5% za nieważną i w odniesieniu do tej nadwyżki odsetek 5% egzekucję do I. Km. 1087/34 umarzając“.

Tak w pierwotnym żądaniu pozwu, objętym ustępcem, jak i nowej stylizacji tego ustępu w wniosku 4 marca 1935, domagały się powódki umorzenia egzekucji, o którą w sporze chodzi, w całości (art. 566 k. p. c.). Oba te żądania nie różniły się zatem niczym od siebie. Rozdzielanie żądania o umorzenie egzekucji osobno na kwotę kapitałową, odsetki oraz koszty było zbędne, a niedopuszczenie tego podziału nie mogło mieć żadnego wpływu na wynik sporu, którego rozstrzygnięcie z natury rzeczy musiało objąć pytanie poruszone w nowo sformułowanym żądaniu, mieściły się one już bowiem w pierwotnym żądaniu, o którym sądy rozstrzygały.

Natomiast uznanie częściowej nieważności uchwały, pozwalającej egzekucji, dotyczyło jedynie wstępnej przesłanki właściwego żądania o umorzenie egzekucji, opartego na przepisie art. 566 § 1 k. p. c. Orzekanie zatem o tej przesłance w sentencji wyroku było również zbędne.

W tym stanie rzeczy, gdyby nawet pogląd kasacji, że w przypadku Sądu Apelacyjnego dopuścił się obrazy art. 419 § 2 k. p. c. uznać za trafny, nie byłaby jeszcze przez to podstawa kasacyjna z art. 426 punkt 2 k. p. c. uzasadniona, albowiem odnośnie uchybienie nie miało stanowczego wpływu na wynik sporu.

Natomiast zachodzi powołana przyczyna zaskarżenia, o ile upatrywano ją w tym, że Sąd Apelacyjny nie rozważył spłaty egzekwowanej pretensji przez solidarnego współdziałania Chaima Gl., jak i stwierdzenia tegoż sądu, że tytuł egzekucyjny nie przewidywał wyższych odsetek jak 5% w stosunku rocznym, a w związku z tym nie rozstrzygnął pytania, czy oparte na przepisach art. 566 punkt 1 i 2 żądanie

powódek o umorzenie spornej egzekucji oraz w jakich rozmiarach jest uzasadnione.

Z tych zasad Sąd Najwyższy według art. 437 k. p. c. uchylił tę część zaskarżonego wyroku, którą zatwierdzono ustępy C. II. i III wyroku Sądu pierwszej instancji oraz orzeczono o kosztach odwoławczych i sprawę w tym zakresie Sądowi Apelaacyjnemu do ponownego rozpoznania odesłał, poza tym zaś skargę kasacyjną oddalił.

240.

Zniesienie współwłasności nie wymaga do swej ważności formy aktu notarialnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 sierpnia 1936 C. II. 682/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną powódki, wniesioną na wyrok Sądu Okręgowego w Tarnowie z 17 grudnia 1935 I CA 636/35.

Skarga kasacyjna, oparta na obu podstawach z art. 426 k. p. c., jest bezzasadna.

Przepis art. 82 pr. not. nakazuje formę aktu notarialnego dla umów o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności rzeczy nieruchomości, zatem nakazuje tę formę dla stosunków obligatoryjnych. Przepis ten nie obejmuje więc umów o zniesienie współwłasności, gdyż współwłasność jest prawem rzeczowym, a z prawa tego wynika uprawnienie do zniesienia współwłasności i płynące stąd obowiązki. Prawo zniesienia współwłasności każdy spółnik może zrealizować bez względu na wolę innych, a z działu otrzymuje tyle tylko, ile wynosił jego udział w rzeczy wspólnej. Nie ma tu przejścia, ograniczenia lub obciążenia własności, a nawet sama umowa nie jest źródłem obowiązku zniesienia współwłasności, lecz jest realizacją takiego zobowiązania, płynącego wprost z ustawy. Nie zachodzi więc zarzucona nieważność z art. 82 pr. not.

Ustalenia sądowe nie wykazują też by pozwana ograniczyła pełnomocnictwo Chaskła B. do zawarcia działu.

Okoliczność, że zleciła ona mężowi, by przed działem zbadał, czy gmina zezwoli na budowę, było zleceniem wystarania się o informacje, lecz nie ograniczało w niczym jego praw do zawarcia działu w imieniu pozwanej. Skarga kasacyjna powołuje się zatem bezzasadnie na przepis art. 101 k. z.

Błąd pozwanej i jej pełnomocnika co do zdolności parceli, jej z działu przypadłej, do zabudowy, nie

był błędem co do treści samego oświadczenia woli przy umowie działu, lecz tylko co do pobudek zgody na dział, zatem błąd ten, nie wywołany zresztą przez pozwanym, nie zwalnia powódki od prawnych skutków umowy. Art. 36—37—39 k. z.

Wołec ważnego działu obojętne są pytania co do nabycia własności przez pozwanym w drodze zabudowy § 418 u. c.

Podstawę z art. 426/2 k. p. c. ponijają się, jako niewywiezioną. Art. 427 k. p. c.

241.

Zarządca masy upadłości nie jest zwolniony od obowiązku złożenia kaucji kasacyjnej w sporach, wytoczonych przeciwko masie upadłości o ustalenie istnienia i stopnia wierzytelności, zgłoszonej w postępowaniu upadłościowym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 sierpnia 1936 C. II. 510/36.

W sprawie Sary H., kupcekiej w Krośnie przeciwko masie upadłości Reginy H. do rąk zarządcy masy Zygmunta A., o ustalenie należności w kwocie 850 zł i stopnia tej należności Sąd Najwyższy zażalenia zarządcy masy na postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 8 stycznia 1936, II CA 896/35 nie uwzględnił.

Zaskarżonym postanowieniem Sąd Apelacyjny odrzucił skargę kasacyjną strony pozwanej z tej przyczyny, ponieważ zarządca pozwanej masy upadłości wniósł ją bez uiszczenia kaucji kasacyjnej. We wniesionym na to odrzucenie zażaleniu, zarządca pozwanej masy stara się wykazać, że mu na zasadzie art. 95 przepisów z 27 października 1932 o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. Nr 93, poz. 805) służy zwolnienie od obowiązku złożenia kaucji kasacyjnej, gdyż zdaniem jego postępowanie sporne w sprawie ustalenia zaprzeczonej wierzytelności i jej stopnia jest częścią składową postępowania upadłościowego (§§ 110 i 111 anstr. ord. upadł. z 1914).

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Według art. XIV § 8 rozporządzenia cesarskiego z 10 grudnia 1914 Dapp. Nr 337 o wprowadzeniu ordynacji upadłościowej osobiste zwolnienie od należności sądowych, przysługujące zarządcy masy upadłości w postępowaniu upadłościowym, służyło mu w sprawach spornych tylko wówczas, gdy masa upadłości występowała w roli strony pozwanej. Zwolnienie to zarządcy masy upadłości od opłat sądowych nie zostało w polskich przepisach o kosztach sądowych utrzymane w całej pełni w mocy. W szczegól-

ności art. 4 p. 3 ustawy z 17 marca 1932, Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 251, przyznał zarządcy upadłości zwolnienie od wszelkich opłat sądowych jedynie w samym postępowaniu upadłościowym, nie zaś w postępowaniu spornym, łączącym się z postępowaniem upadłościowym. Ograniczenie to zwolnienia zarządcy masy upadłości od opłat sądowych pozostało w mocy i w przepisach późniejszych o kosztach sądowych (art. 3, 4, 95 rozporządzenia Prez. Rzpł. z 27 października 1932 Dz. U. R. P. Nr 93, poz. 805 oraz art. 3 i 4 i 53 rozporządzenia Prez. Rzp. z 24 października 1934, Nr 93, poz. 837).

Nie można zaś postępowania spornego w sprawie ustalenia należności, zaprzeczonej przez zarządcę masy, oraz jej stopnia poczytać za postępowanie upadłościowe z tej przyczyny, że o sprawach tych znajdują się częściowo przepisy w §§ 110 i 111 austriackiej ordynacji upadłościowej, mieszczących się w części drugiej tegoż prawa upadłościowego, noszącej tytuł: „postępowanie upadłościowe“, albowiem §§ te nie normują całości postępowania spornego z rzeczonej skargi o ustalenie należności i jej stopnia, lecz pierwszy z nich tylko odsyła pomienione skargi na drogę postępowania spornego, a drugi wprowadza rzeczową i miejscową właściwość sądu upadłościowego dla rzeczonych skarg, samo zaś postępowanie sporne unormowane było procedurą cywilną z 1895, a obecnie jest unormowane w k. p. c.

Z tych zasad Sąd Apelacyjny trafnie i zgodnie z przepisami art. 428 i 429 k. p. c. dostrzegłszy brak uiszczenia kaucji kasacyjnej, odrzucił skargę kasacyjną, wniesioną bez tejże kaucji (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 21 kwietnia 1933 Rw. 423/33, ogłoszone w O. P. P. XIII 310 i uchwałę Sądu Najwyższego z 28 marca 1936 C. II 2043/34 powziętą w składzie siedmiu sędziów w sprawie II CA 358/35 Sądu Apelacyjnego w Krakowie).

242.

W sprawach, wszczętych przed urzędem rozjemczym do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, Sąd Okręgowy jest ostatnią instancją, od której każdy dalszy środek prawny jest niedopuszczalny, tak co do istoty sprawy jak i co do wydanej przez ten Sąd postanowienia, oddalającego wniosek o udzielenie prawa ubogich¹⁾.

¹⁾ Dalsze identyczne orzeczenia zapadły 10 grudnia 1936 C. II. 1725/36 i C. II. 2526/36, 21 września 1936 C. II. 1517/36 (ogłoszone w Nowej Pałastrze Nr 10/36, str. 465), 5 czerwca 1935 C. II. 430/35 (Zh. urz. Nr 510/35), 11 maja 1936 C. II. 498/36 i 15 stycznia 1937 C. II. 2034/36.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 sierpnia 1936 C. II. 590/36.

Sąd Okręgowy we Lwowie postanowieniem z 12 października 1935 IV Ca 1828/35 oddalił wniosek Stefana i Paraskewii F. o udzielenie im prawa ubogich, zgłoszony w skardze o uchylenie orzeczenia Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Jaworowie z 16 sierpnia 1935 L. cz. 40/35.

Postanowienie to zaskarżyli Stefan i Paraskewia F. 26 października 1935, zażaleniem skierowanym do Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Sąd Apelacyjny we Lwowie postanowieniem z 16 listopada 1935 I CZ. 1118/35 uznał się niewłaściwym do rozpoznania pomienionego zażalenia, gdyż Sąd Okręgowy działał w danym przypadku jako Sąd odwoławczy a Sąd Apelacyjny nie jest w tym postępowaniu instancją nadrzędną nad Sądem Okręgowym.

Na orzeczenie to Stefan i Paraskewia F. wnieśli skargę kasacyjną, w której starają się wykazać, że Sąd Okręgowy działał w danym przypadku jako Sąd pierwszej instancji, wobec czego Sąd Apelacyjny ma być powołany do rozpoznania wniesionego zażalenia.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Według ustawy z 28 marca 1933 o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 253) orzeczenie Urzędu Rozjemczego jest ostateczne i uloga zaskarżeniu tylko w przypadkach, wymienionych wyczerpująco w art. 38 ust. 1; skargę o uchylenie orzeczenia wnosi się do Sądu Okręgowego (art. 38 ust. 2), a z orzeczeniami zrównane są postanowienia, kończące postępowanie (art. 38 ust. 3). Na orzeczenia Sądu Okręgowego nie ma zażalenia ani odwołania (art. 39 ust. 3).

Takie same brzmienie mają art. 26 i 27 tej ustawy w jednolitym obecnym jej tekście (Dz. U. R. P. z 1936 Nr 5, poz. 60).

Z powyższych przepisów wynika, że w sprawach, należących do orzecznictwa urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, Sąd Okręgowy jest jedyną instancją sądową, w której sprawa może być rozpoznawana. Nie może ona natomiast dojść ani do Sądu Apelacyjnego ani do Sądu Najwyższego. Każdy więc środek odwoławczy, wniesiony przez stronę na orzeczenie Sądu Okręgowego, jest niedopuszczalny jako ustawowo nieprzewidziany. Przepisy o urzędach rozjemczych nie zawierają w sprawie środków odwoławczych odesłania do ogólnych norm kodeksu postępowania cywilnego. Dlatego też Sąd Najwyższy stale odrzuca środki odwoławcze, wnoszone w tych sprawach do Sądu Naj-

wyższego (por. orzeczenia z 18 kwietnia 1936 C. II 2874/35, Zbiór urzędowy Nr. 438/36 z 7 kwietnia 1936 C. II 2855/35, z 27 marca 1936 C. II 2824/35 i wiele innych).

Z powyżej wyliczonych przyczyn jest dla wyniku sprawy rzecz obojętną poruszona w skardze kasacyjnej kwestia, czy Sąd Okręgowy rozpoznaje pomienione sprawy w charakterze Sądu pierwszej czy też drugiej instancji, gdyż w żadnym razie na orzeczenie Sądu Okręgowego stronie nie służy dalszy środek odwoławczy.

243.

Powództwo o uznanie czynności prawnej dłużnika za bezskuteczną wobec wierzyciela, wytoczyć należy według właściwości ogólnej, jeżeli nie jest ono połączone z dochodzeniem prawa rzeczowego na nieruchomości¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 sierpnia 1936 C. II. 788/36.

Powódka zaskarżyła w pozwie jako bezskuteczną wobec niej kontrakt kupna-aprzedazy z daty Kuliaków 2 kwietnia 1935, L. rep. 137/35, którym pozwany nabył od Karoliny, Matyldy i Elzy L. realność w hł 1327 ka, gr. Żelcze, stanowiącą pozahipoteczną własność Gustawa D., niesłubnego ojca powódki, zasądzonego na płacenie jej rat alimentacyjnych, i domaga się, by pozwany poddał się egzekucji alimentów z powyższej realności.

Sąd Okręgowy we Lwowie słusznie określił rozszczenie powódki, jako obligatoryjne i w następstwie zatwierdził postanowienie Sądu Grodzkiego w Kuliakowie z 5 grudnia 1935 sygn. C. 382/35, odrzucające pozew z powodu miejscowej niewłaściwości tego Sądu.

Pozew opiera się na przepisach tytułu V kodeksu zobowiązań (art. 288 do 293) o zaskarżenie czynności dłużnika, działanych ze szkodą wierzycieli, a zatem na przepisach prawa obligatoryjnego. Roszczenie pozwu skierowane jest na ubezskutecznienie umowy i nie ma żadnego momentu rzeczowego, bo po-

¹⁾ W razie połączenia z powództwem o uznanie czynności prawnej dłużnika za bezskuteczną żądania dokonania wpisu prawa rzeczowego na nieruchomości, powództwo należy wytoczyć wyłącznie przed Sąd położenia nieruchomości (O. S. N. z 4 grudnia 1936 C. II. 1723/36). Por. Polski Proces Cywilny, 1936, Nr 14 i 15, str. 466.

wództwo nie dąży do uzyskania prawa rzeczowego ani do zwolnienia od tego prawa, ani do innych celów, określonych w § 1 art. 40 k. p. c.

Okoliczność, że w razie uznania kontraktu za bezskuteczny w stosunku do powódki jako wierzycielki, powódka będzie mogła z wyłączeniem innych wierzycieli poszukiwać zaspokojenia na posiadłości, która skutkiem zaskarżonej czynności wyszła z majątku jej nieślubnego ojca i dłużnika Gustawa D. (art. 292 k. z.), nie nadaje roszczeniu charakteru rzeczowego, bo powódka może żądać tylko zezwolenia pozwanego, aby mogła zaspokoić się z jego majątku.

Powódka bezpodstawnie powołuje się na przepisy art. 656 § 1 i 682 § 1 k. p. c. dla uzasadnienia swego stanowiska, że roszczenie jej jest rzeczowe. Zajęcie nie uzasadnia według kodeksu postępowania cywilnego prawa zastawu, a wpis wszczęcia egzekucji w księdze hipotecznej (art. 656 § 1 k. p. c.) i bezskuteczność pozbicia nieruchomości po zajęciu (art. 662 § k. p. c.) mają na celu zabezpieczenie skuteczności egzekucji, ale nie nadają egzekwowanemu roszczeniu charakteru rzeczowego.

Ponieważ dla roszczenia dochodzonego pozwem, nie jest uzasadniona wyłączna właściwość z art. 40 k. p. c., a pozwany ma zamieszkanie we Lwowie, Sąd Grodzki w Kulikowie nie jest dla sprawy właściwy i dlatego pozew został słusznie odrzucony (art. 213 k. p. c.).

244.

Spór, wytoczony przeciwko masie spadkowej, toczy się tymczasem przeciwko masie aż do zakończenia, chociażby tym czasem nastąpiło przyznanie spadku, jeżeli dziedzicze nie zgłosili swego ustąpienia do sporu w miejsce masy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 października 1936 C. II. 1172/36.

Powód opiera skargę kasacyjną na obydwoch podstawach z art. 426 k. p. c., jednak bezzasadnie.

Co do podstawy z L. 1 tego przepisu skarżący nie wywodzi, na czym ma polegać naruszenie prawa w świetle ustalonego przez Sąd Apelacyjny stanu faktycznego (art. 439 k. p. c.) ani nie wymienia przepisu prawa materialnego, któryby w zaskarżonym wyroku został naruszony, nie czyni zatem skarżący żądanie przepisowi z art. 427 k. p. c., skutkiem czego wspomniana podstawa kasacyjna nie nadaje się do rozpoznania.

Niesłusznie dopatruje się skarżący pogwałcenia przepisów art. 63, 190, 192, 193, 409 k. p. c. w tym, że Sąd Apelacyjny nie uwzględnił braku zdolności procesowej po stronie pozwanej masy i nie zawiecił postępowania, pomimo że w toku sporu nastąpiło wydanie dekretu dziedzictwa, skutkiem którego masa spadkowa przestała istnieć.

W chwili wytoczenia powództwa stroną pozwaną była masa po śp. Władysławie Z. i raz wytoczony przeciw niej spór musi być przeciw niej zakończony bez względu na to, czy w międzyczasie nastąpiło przyznanie spadku. Ze stanowiska bowiem § 547 u. c. fakt ten nie ma znaczenia, skoro dziedzic po przyjęciu dziedzictwa wyobraża spadkodawcę pod względem spadku i obaj względem trzeciego uważani są za jedną osobę, a przyznanie spadku ma znaczenie tylko dla oceny odpowiedzialności dziedzica (§§ 550, 820, 821 u. c.) wobec osób trzecich.

Powolywanie się skarżącego na analogię z art. 192 § 1 k. p. c. jest chybione, gdyż przepis ten dotyczy przypadku śmierci strony procesowej, a zresztą analogia w prawie procesowym, jako ściśle formalistyczna, nie jest dopuszczalna¹⁾.

Zarzut zatem nieważności postępowania dla braku zdolności procesowej po stronie pozwanej masy (art. 409 L. 2 k. p. c.) trafnie został przez Sąd Apelacyjny odparty.

Nie naruszył też Sąd ten przepisu art. 99 § 1 k. p. c., przyznając poszczególnym grupom spadkobierców koszty odrębnego adwokata, skoro ani jako dziedzic, legitymowani z mocy wydanego w międzyczasie dekretu dziedzictwa, mieli prawo wziąć samostannie udział w sporze (art. 69 L. 1 k. p. c.).

Okoliczność, że w toku sporu nastąpiła zmiana

¹⁾ Wykładnia ustawy i aktów prawnych jest sztuką, jest więc nader wątpliwy, czy skodyfikowane zasady można uważać za wiążące przepisy prawne. Z tego powodu nie podobna przyjąć, że dla poszczególnych działów prawa istnieją odrębne zasady wykładni, bo każda ustawa i każdy akt prawny są wyrazem woli, brak więc podstawy dla stosowania rozmaitych prawideł interpretacyjnych (twierdzono to jednak a zwłaszcza odnośnie prawa narodów; o wykładni w tym prawie por. Ehrlich, L'interpretation des traites 1929, str. 9 i n., 18 i n.). Wohec

tego nie można podzielać zapatrywania, że dla prawa formalnego istnieją inne zasady wykładni niż dla prawa materialnego (ogólne reguły interpretacyjne stosuje w prawie procesowym Wolff, Grundriss des oesterreichischen Zivilprozessrechtes 1936, str. 33 i n. o innym kierunku por. Waśkowski, Wykładnia ustaw procesowych w Polskim Procesie Cywilnym t. IV, 1936, str. 481 i n.), w szczególności, że w tym prawie nie stosuje się analogii. Nie wiedzieć też, dlaczegoby pewien przepis treści procesowej, mieszczący się w ustawie materialnej, albo

w składzie sądu orzekającego w I instancji, nie uzasadnia obowiązku tego sądu, powtórzenia wszystkich dowodów, gdyż brak przepisu w k. p. c., któryby tego rodzaju obowiązek na sąd nakładał.

Przeciwnie z przepisów art. 252 § 1 k. p. c. w związku z przepisem art. 257 do p. c. wynika, że nie ubliża to zasadzie bezpośredniości, jeśli Sąd orzekający korzysta z wyników dowodów, przeprowadzonych przez innego sędziego, zależy zatem w zupełności od uznania sądu orzekającego, czy zachodzi potrzeba powtórzenia dowodu, czy też wystarczy rozpatrzenie wyników poprzednio już przeprowadzonych dowodów, brak więc takiego powtórzenia nie uzasadnia pogwałcenia przepisów art. 225, 252 i 409 L. 7 k. p. c., którego skarżący dopatruje się w tym, że Sąd Okręgowy odmówił wnioskowi jego o powtórzenie wszystkich dowodów, a Sąd Apelacyjny wadliwości tej nie usunął.

Przepisy k. p. c. nie zawierają postanowienia, że Sąd ma obowiązek przeprowadzenia wszystkich dowodów przez strony ofiarowanych, przeciwnie w myśl art. 231 § 2 k. p. c. Sąd odrzucił środki dowodowe, jeżeli okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione.

W przypadku Sąd Okręgowy przesłuchał cały szereg świadków oraz strony, w szczególności przesłuchani zostali wszyscy świadkowie ofiarowani przez powoda na najbardziej istotną okoliczność, bo ci, którzy o fakcie darowizny i oddania posiadania mieli mieć bezpośrednią wiadomość.

W tym stanie sprawy władny był Sąd Okręgowy odmówić przesłuchania dalszych świadków na okoliczności słusznie nazwane pośrednimi, a probowanie zatem tego stanowiska przez Sąd Apelacyjny nie może uzasadnić obrazy art. 231 § 1, 250 § 1, 408 § 2 k. p. c.

Sąd Apelacyjny oparł swe ustalenia na całokształcie sprawy.

Bez znaczenia jest okoliczność, że Sąd Okręgowy

przeszedł do porządku nad zeznaniami całego szeregu świadków, a to furmanów, fornali, ekonomów powoda odnośnie faktów oddania w posiadanie i na własność dóbr Iwanczan w r. 1921, skoro Sąd Apelacyjny rozpatrzył zeznania tych świadków, o ile mogły mieć istotne dla sprawy znaczenie, w szczególności uznał za niewiarygodne zeznania świadków M., P. i D., a decyduje tu uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego.

Wywodzący skarżący, starając się wykazać, że Sąd Apelacyjny mylnie wyciągnął wnioski faktyczne z zeznań świadka G. wchodzą w zakres oceny faktycznej, która nie ulega sprawdzeniu w przewodzie kasacyjnym (art. 426 k. p. c.), skutkiem czego wywody te uchylają się z pod rozpatrzenia Sądu Najwyższego.

To samo dotyczy wywodów skarżącego, w których stara się nadać układom powoda z M. zupełnie inne znaczenie, aniżeli czyni to Sąd Apelacyjny.

Niesłusznie żali się skarżący na brak zbadania tych świadków, którzy zostali przez niego powołani na treść oświadczeń, składanych przez ś. p. Władysława Z. wobec osób trzecich w sprawie jego rzekomej darowizny na rzecz powoda, Sąd Apelacyjny bowiem miał w całokształcie sprawy dostateczną podstawę do rozstrzygnięcia spornych kwestii, skutkiem czego słusznie uznał powyższe oświadczenia, jako nie mogące mieć istotnego wpływu na ocenę sprawy.

Bezzasadnie w końcu żali się skarżący na nierozpoznanie sprawy także ze stanowiska rozporządzenia ostatniej woli ś. p. Władysława Z.

W tym względzie Sąd Apelacyjny uzasadnił swą odmowę tym, że postanowienie Sądu Okręgowego niedopuszczające zmiany powództwa (art. 211 § 1 k. p. c.), ulegało odrębnemu zaskarżeniu art. 419 k. p. c.) i nie należało do postanowień, które Sąd Apelacyjny bierze pod rozwagę w myśl art. 410 k. p. c.

Skarżący nie wywodzi (art. 427 k. p. c.), na czym polegać by miało pogwałcenie istotnych przepisów postępowania w świetle powyższego uzasadnienia, lecz stara się uzasadnić dopuszczalność tej zmiany zwalczaniem motywów Sądu Okręgowego, które tu nie mogą wchodzić w rachubę, gdyż przedmiotem skargi kasacyjnej jest wyrok Sądu Apelacyjnego.

W tym stanie sprawy dla braku usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych bezzasadna skarga ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

przepis materialno-prawny, zawarty w ustawie procesowej, ulegał innemu zasadom wykładni, niż reszta części ustawy. Także w prawie procesowym należy więc stosować analogię (podasz tu wyrażenie Menger, System des oesterreichischen Civilprozessrechts t. I, 1876, str. 121 i n.; Wach, Handbuch des deutschen Civilprozessrechts t. I, 1885, str. 273 i n.; Sperl, Lehrbuch des bürgerlichen Rechtspflege 12.1928, str. 518). Prawo procesowe bowiem tak samo, jak prawo materialne uwzględni tylko pewne a zwłaszcza normalne przypadki, nie przewiduje zaś innych, które pod względem faktycznym są do nich zbliżone i które wskutek tego wymagają, by również do nich stosowano wyrażony przepis ustawy (o analogii por. Waskowski, Teoria wykładni prawa cywilnego 1936, str. 157 i n.).

nie czynności prawnej dłużnika za bezskuteczną — pozew należy wytoczyć wyłącznie przed Sąd położenia nieruchomości¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4 grudnia 1936 C. II. 1723/36.

Skarga kasacyjna, oparta na podstawach z art. 426 punkt 1 i 2 k. p. c., ze stanowiska pierwszej z nich przedstawia się jako uzasadniona.

Podstawę z art. 426 punkt 2 k. p. c. upatruje kasacja w tym, że Sąd Apelacyjny z obrazą przepisów art. 262 i 276 k. p. c. ustalił, iż pozwany nie mieszka w Sanoku, chociaż według treści zaświadczenia urzędu miejskiego w Sanoku z 25 lutego 1936, pozwany jest stałym mieszkańcem tego miasta, przebywającym tylko czasowo w Rzeszowie.

Zarzut ten jest nieuzasadniony.

Wprawdzie według art. 262 k. p. c. dokument sporządzony przez urząd w zakresie jego działania, a takim jest powołane zaświadczenie urzędu prowadzącego ewidencję ludności, stanowi dowód tego, co zostało urzędownie zaświadczone, dowód ten jednak może być obalony przeciwdowodem (art. 276 k. p. c.).

Sąd Apelacyjny zgodnie ze Sądem pierwszej instancji na podstawie dowodów przeprowadzonych w związku z zarzutem pozwanego, że wspomniane zaświadczenie nie odpowiada rzeczywistości stanowi rzeczy, ustalił, że pozwany ani w Sanoku, ani w ogóle w Polsce nie przebywa z zamiarem stałego pobytu (art. 24 § 1 k. p. c.).

Ustalenie to nie pozostaje w sprzeczności w żadnym z istotnych dla sprawy dowodów, a jako będące wynikiem rozważania całego materiału dowodowego nie ulega sprzeczności w przewodzie kasacyjnym (art. 250 § 1, 411, 439 k. p. c.).

Uzasadnioną jest natomiast podstawa z art. 426 punkt 1 k. p. c.

Powód dochodził na zasadzie art. 288 i 292 kodeksu zobowiązań bezskuteczności czynności prawnej, zawartej między Sertą G., a pozwanym, oraz domagał się uwidocznienia w księdze gruntowej, że pretensji powoda wpisanej na karcie ciężarów realności Berty G. w Sanoku (whl 883), przysługuje prawo pierwszeństwa przed pretensją pozwanego, wpisaną na karcie ciężarów wspomnianej realności na podstawie zwalczanej w sporze czynności prawnej.

Pozew, zaskarżający czynność prawną, jest pozewem o świadczenie i świadczenie pozewem takim dochodzone wyczerpuje całą treść rozszczenia po-

krzywdzonego czynnością prawną wierzyciela (art. 292 kodeksu zobowiązań). Uznanie bezskuteczności czynności prawnej (art. 288 § 1 kod. zob.) jest natomiast tylko faktyczną przesłanką właściwego rozszczenia o świadczenie, której ustalenie może nastąpić w uzasadnieniu wyroku.

Według treści rozszczenia o świadczenie, powód domagał się wpisania w księdze gruntowej, przy prawie zastawu na rzecz jego już wpisanym, że pretensji powoda zabezpieczonej tym prawem przysługuje pierwszeństwo przed taką pretensją pozwanego. Powód dochodził zatem przeciw pozwanemu prawa zaspokojenia się z nieruchomości obciążonej już na rzecz powoda prawem zastawu (§§ 447, 451 u. c.) z pominięciem, poprzedzającego to prawo, prawa zastawu wpisanego na rzecz pozwanego.

Powództwo skierowano zatem słusznie do Sądu miejsca położenia nieruchomości (art. 40 § 1 k. p. c.), skoro chodziło o prawo rzeczowe na nieruchomości, jakim jest prawo zastawu, strony zaś sporujące w żadnym umownym stosunku do siebie nie pozostawały.

Z tych zasad Sąd Najwyższy według art. 437 k. p. c. zmienił zaskarżone postanowienie i uznał Wydział zamiejscowy jasielskiego Sądu Okręgowego w Sanoku jako miejscowo właściwy do przeprowadzenia powyższego sporu.

246.

W b. zaborze austriackim sprawy sprzostowania metryk urodzin nie należą do orzecznictwa sądów powszechnych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 września 1936 C. II. 1844/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Mirli H. o orzeczenie ślubności urodzenia unieważnił w myśl art. 77 u. s. p. uchwałę Sądu Grodzkiego w Wojniczu z 27 sierpnia 1935 sygn. I Nr 239/35, którą ustalono, że Mirła H. urodzona 25 maja 1900 w Nowym Sączu z matki Cipory H., jest ślubną córką bhp. Hirscha R. i Cipory H., a zarazem wniosek Mirli H. odrzucił.

Mirła H. fałse R., zamężna D., z Wojnicza postawiła w Sądzie Grodzkim w Wojniczu wniosek, o wydanie orzeczenia, że wnioskodawczyni jest ślubną córką bhp. Hirscha R. i Nochuny ur. H., zamężnej R.

Wnioskodawczyni uzasadniła swój wniosek tym, że w księgach Urzędu metrykalnego izraelickiego w Nowym Sączu, zapisana jest jako nieslubna córka Cypory H., urodzona 25 maja 1900, a Hirsch R. przy-

¹⁾ Por. orzeczenie z 20 sierpnia 1936 C. II. 788/36.

znał się do jej ojcostwa, tymczasem według poświadczania Zarządu Gminy wyznaniowej żydowskiej w Chranawie, bł. p. Hirsch R., rzekomo nieślubny jej ojciec, zawarł w marcu 1893 ślub z matką wnioskodawczyni bł. p. Cyporą H., za czym wnioskodawczyni jest ślubną córką wspomnianych rodziców.

Sąd Grodzki w Wojniczu uchwałą z 27 sierpnia 1935 I Nr 239/35/3 orzekł, że wnioskodawczyni jest ślubną córką bł. p. Mirschar R. i Cypory H., a następnie przesłał uchwałę Starostwu w Nowym Sączu do dalszego urzędowania.

Sąd Najwyższy, na wniosek pierwszego prokuratora Sądu Najwyższego w myśl art. 77 u. s., unieważnia orzeczenie Sądu Grodzkiego w Wojniczu z 27 sierpnia 1935 sygn. I Nr 239/35 i wniosek Mirli H. odrzuca, albowiem orzeczenie to wydano w sprawie, która ze względu na przedmiot nie podlega orzecznictwu Sądów powszechnych.

W myśl art. XVI przep. wpr. N. J. i § 113 N. J. Sądy powszechne w trybie postępowania niespornego według postanowień patentu niespornego z 9 sierpnia 1854 ustalają ojcostwo dziecka nieślubnego, celem uprawnienia go przez następne małżeństwo po śmierci niemianego ojca (§ 161 u. c.), oraz ustalają usunięcie przeszkody małżeńskiej albo bezwinną niewiadomość o niej w celu uprawnienia dziecka urodzonego w małżeństwie (§ 160 u. c.) i wreszcie współdziałają w przysposobieniu albo legitymowaniu dzieci nieślubnych.

Żaden z tych przypadków tu nie zachodzi.

Według twierdzeń wnioskodawczyni, rodzice jej mieli zawrzeć małżeństwo w marcu 1893 r., ona zaś urodzona być miała 25 kwietnia 1900 r., a zatem w czasie trwania małżeństwa rodziców.

Chodzi tu przeto tylko o sprostowanie metryki, a tego rodzaju sprawy nie podlegają orzecznictwu Sądów powszechnych, lecz władzy administracyjnej stosownie do przepisów dekretu gubernialnego z 21 października 1836 L. 58446 zb. u. praw t. 18 Nr 159, rozporządzenia Namiestnictwa z 10 stycznia 1876 L. 21453 i okólnika Namiestnictwa z 10 stycznia 1876 L. 21453 i dalszych, według których dochodzenia w sprawie przeprowadza władza policyjna pierwszej instancji, a następnie przedkłada je do decyzji władzy politycznej drugiej instancji do rozstrzygnięcia.

Z tych zatem pobudek należało pomienioną uchwałę unieważnić, a wniosek Mirli H. odrzucić.

Do pracowników, zajętych w leśnictwie, nie ma zastosowania ani ustawa o czasie pracy, ani ustawa o urlopach.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 września 1936 C. II. 974/36.

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c.

W myśl umowy pracy powód zajęty był w gospodarstwie leśnym pozwanego, zatem do jego stosunku służbowego nie odnosi się ani ustawa o czasie pracy z 18 grudnia 1919 Dz. U. R. P., 1933 Nr 94 poz. 734 (art. 1), ani ustawa o urlopach z 16 maja 1922 Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 334 (art. 1). O zajęciu powoda rozstrzyga rodzaj jego pracy umownej, nie zaś inne przedsiębiorstwa pozwanego, w których powód w myśl umowy nie pracuje. Charakteru pracy powoda, jako pracy w gospodarstwie leśnym, nie zmieniło zajęcie go, zresztą dorywcze, przy ścinie i obróbce drzewa, jakie pozwany kupił w obcym lesie (§ 1 rozp. min. z 4 grudnia 1920, Dz. U. R. P. Nr 128, poz. 782).

Powód nie twierdzi zresztą, by przy tej dorywczej pracy uległ zmianie także rodzaj jego zajęć umownych.

Skoro powodowi nie służą uprawnienia z ustawy o czasie pracy, ani z ustawy o urlopach, przeto pozwany nie zhogacił się jego pracą, jeśli świadczył tylko płacę umowną za całą pracę, zaś powód nie twierdził, by w umowie oznaczono ilościowo pracę, jaką ma świadczyć.

Wniosek powoda, by w postępowaniu kasacyjnym poczynić ustalenia faktów spornych, nie jest dopuszczalny (art. 439 k. p. c.).

Niedopuszczalne są też wszelkie wywody skargi kasacyjnej, o ile zajmują się wiarogodnością dowodów, na których oparto ustalenia zaskarżonego wyroku (art. 426 k. p. c.).

Ustalone zmiany zeznań świadków Józefa i Pinkasa M. jest zgodna z protokołami ich przesłuchań i nie zachodzi oparto ustalenia w tym względzie w kasacji sprzeczność z aktami.

Skoro powodowi rozpoznanie pozwu nie służy z umowy ani z ustawy, słusznie oddalono powództwo.

Odszkodowanie pracownika za zwolnienie z pracy nie należy do wydatków, które zarządca przymu-

sowy ma pokrywać bezpośrednio z dochodów zarządu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 września 1936 C. II. 1056/36.

Zarzut, jakoby Sąd Okręgowy naruszył przepisy art. 441, 442 i 471 kodeksu zobowiązań, nie usprawiedliwia wniosków kasacyjnych, albowiem kodeks zobowiązań nie ma do spornego stosunku zastosowania. Kodeks zobowiązań uzyskał moc prawa z 1 lipca 1934 (art. 645 k. zob.) a w odniesieniu do umów o pracę, które w tym dniu istniały, dopiero z 1 lipca 1935 (art. XLII p. 1 przepisów wpraw. kod. zob.), stosunek zaś pracy powoda został przed tym terminem, a mianowicie już w roku 1933, rozwiązany.

Zarzut, jakoby Sąd Okręgowy mylnie ocenił pod względem prawnym fakty, dotyczące rozwiązania umowy przez wypowiedzenie, również nie jest trafny. Powód sam podaje w kasacji, iż zarządca przymusowy oświadczył mu 29 października 1932, by służby od 1 listopada 1932 począwszy, nadal nie pełnił. Jedynie z faktu, że powód i po tym terminie niektóre akty służby na żądanie zarządcy przymusowego wykonywał, powód wysnuwa wnioszek, jakoby wypowiedzenie dokonane 29 października 1932 zostało następnie cofnięte. Słusznie jednak zaznacza Sąd Okręgowy, że pracownik i w ustawowym okresie wypowiedzenia obowiązany jest pełnić nadal służbę, że zatem i spełnianie niektórych czynności służbowych przez powoda w ustawowym okresie wypowiedzenia nie może być poczytane za cofnięcie wypowiedzenia. Zasadność przyczyny natychmiastowego wypowiedzenia jest dla wyniku sprawy niniejszej rzeczą obojętną, skoro powód mimo natychmiastowego rozwiązania stosunku służbowego otrzymał w ostatecznym rezultacie wynagrodzenie za czas do końca marca 1933 r. tj. za cały ustawowy okres wypowiedzenia, przewidziany w art. 27 rozporządzenia z 16 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 323 o pracy pracowników umysłowych.

Wykładnia powoda, jakoby rozwiązanie stosunku służbowego bez wypowiedzenia liczyć należało dopiero od 1 kwietnia 1933, polega na odmiennej od ustaleń sądowych przesłance, iż wypowiedzenie z 29 października 1932 zostało następnie cofnięte. Gdy jednak Sąd Okręgowy nie ustalił, by cofnięcie takie nastąpiło, bądź wyraźnie, bądź w sposób dorozumiany, odpowiadający przepisom § 863 austr. kod. cyw. przeto i wnioski powoda, z tego niewykazanego cofnięcia wypowiedzenia wysnuwane, nie mogą uzasadnić kasacji.

Również okoliczność, że zarządca przymusowy

zwrócił się dopiero w kwietniu 1933 r. do sądu egzekucyjnego o zatwierdzenie rozwiązania umowy o pracę z powodem, trafnie nie została poczytana przez Sąd Okręgowy za dowód istnienia umowy po za dzień 1 kwietnia 1933 r., gdyż zarządca przymusowy może się zwrócić do sądu egzekucyjnego nie tylko o zezwolenie na dokonanie pewnych czynności, lecz i o zatwierdzenie dokonanych już przezeń czynności.

Nie zachodzi zatem i zarzucone w kasacji naruszenie przepisów art. 25—28 rozporządzenia o pracy pracowników umysłowych.

Ponadto zaznaczyć należy, że jak to już Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 3 sierpnia 1934 C. II. 1138/34, Zb. Urz. Nr 33/35 (O. S. P. XIV 335) wyjaśnił że odškodowanie dla pracownika za zwolnienie z pracy nie należy do tych wydatków, któreby zarządca przymusowy miał pokryć bezpośrednio z dochodów zarządu.

249.

We wniesieniu środka odwoławczego we właściwym terminie mieści się z mocy samego prawa wniosek o sporządzenie na piśmie uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 kwietnia 1936 C. II. 173/36.

Sąd Okręgowy we Lwowie na rozprawie, 4 września 1935 przeprowadzonej, ogłosił postanowienie, którym uwzględnił zarzut niewłaściwości sądu, zgłoszony przez stronę pozwaną i odrzucił pozew. Uzasadnienia tego postanowienia Sąd nie ogłosił, ani nie sporządził na piśmie. W dniu 9 września 1935 strona powodowa wniosła na pomienione postanowienie zażalenie, które Sąd Apelacyjny we Lwowie postanowieniem z 16 listopada 1935 I. Cz. 1155/35 odrzucił, powołując się na przepisy art. 393 § 2 i 421 k. p. c.

W skardze kasacyjnej powódka zarzuca podstawę kasacyjną z art. 426 p. 2 k. p. c., której dopatruje się w tym, że Sąd Apelacyjny zastosował niewłaściwe przepisy art. 393 § 2 k. p. c. do postanowień, mimo istnienia co do nich tak w sprawie obowiązku ich uzasadnienia (art. 379 k. p. c.), jak i w sprawie dopuszczalności zaskarżenia (art. 419 k. p. c.) przepisów odmiennych od przepisów o uzasadnianiu i zaskarżaniu wyroków (art. 350 i 393 § 2 k. p. c.).

¹⁾ Tę samą tezę przyjął Sąd Najwyższy także w składzie siedmiu sędziów na posiedzeniu z 2 maja 1936 w sprawie C. III. 519/35, zob. Zb. urz. poz. 1 z 1937.

Wywodom i wnioskom skargi kasacyjnej nie można odmówić trafności.

Według art. 419 § 1 k. p. c. na postanowienia Sądu Okręgowego służy zażalenie, o ile k. p. c. nie stanowi inaczej. Na postanowienie o uwzględnieniu zarzutu niewłaściwości Sądu k. p. c. zażalenia nie wyłącza. Na postanowienie Sądu Okręgowego z 4 września 1935 służyło więc stronie powodowej zażalenie. Od uzasadnienia postanowienia Sąd Okręgowy zwolniony jest, w myśl art. 379 k. p. c. tylko wówczas, jeżeli stronie nie służy zażalenie na postanowienie, lub jeżeli postanowienie zapadło zgodnie z wnioskiem obu stron. Postanowienie Sądu Okręgowego z 4 września 1935 powinno być więc z urzędu przez Sąd uzasadnione (art. 379 k. p. c.), gdyż stronie powodowej służyło na nie zażalenie. Przepis art. 350 k. p. c., dotyczący uzasadniania wyroków, nie może mieć zastosowania do postanowień, podpadających pod obowiązek uzasadnienia z art. 379 k. p. c., gdyż art. 378 k. p. c. zarządza odpowiednie stosowanie do postanowień przepisów o wyrokach tylko o tyle, o ile k. p. c. nie stanowi inaczej. Co do uzasadnienia zaś postanowień k. p. c. zawiera w art. 379 inne przepisy, niż co do uzasadnienia wyroków w art. 350 k. p. c.

Termin do wniesienia zażalenia na postanowienia Sądu Okręgowego wynosi tydzień (art. 419 § 1 k. p. c.). Dzień, od którego termin ten tygodniowo biegnie, jest w k. p. c. wyraźnie oznaczony w odniesieniu do postanowień wydanych bez rozprawy.

Zaczyna on w tym przypadku biec od doręczenia postanowienia (art. 421 § 2 k. p. c.). W razie zaś wydania postanowienia na podstawie rozprawy, termin ten nie może zacząć biec wcześniej niż od dnia ogłoszenia postanowienia. Jeżeli zaś strona skorzystała ze służącego jej w myśl art. 376 § 1 k. p. c. prawa żądania doręczenia postanowienia, to termin ten nie może zacząć biec wcześniej niż od dnia doręczenia. W danym przypadku zażalenie na postanowienie Sądu Okręgowego wniesione zostało w piątym dniu po ogłoszeniu postanowienia, zatem we właściwym czasie.

Gdyby nawet pomimo ustawowego obowiązku Sądu do sporządzenia z urzędu uzasadnienia postanowienia stanąć na stanowisku, że do zaskarżenia postanowienia wymagane jest zgłoszenie wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia (art. 393 § 2 i 421 § 1 k. p. c.), to wobec przyjętej w orzecznictwie Sądu Najwyższego zasady, że we wniesieniu środka odwoławczego mieści się żądanie sporządzenia uzasadnienia (por. co do wyroków orzeczenie Sądu Najwyższego z 23 sierpnia 1934 C. I. 1071/34 Zb. urz.

Nr 42/35 i z 31 maja 1935 C. I. 2958/34, ogłoszone w O. S. P. XV. 51, a co do postanowień orzeczenie z 3 czerwca 1935 C. III. 707/34, ogłoszone w O. S. P. XIV. 577), wniesione zażalenie uznać należało za odpowiadające wymaganiom prawa, gdyż wpłynęło do Sądu w terminie, przeznaczonym do zgłoszenia wniosku o uzasadnienie.

Z tych zasad uchylono na podstawie art. 437 k. p. c. orzeczenie Sądu Apelacyjnego i zarządza, aby Sąd Apelacyjny ponownie rozpoznał skierowane do niego zażalenie.

250.

Przelew roszezenia o wynagrodzenie za pracę nie jest dopuszczalny, natomiast dopuszczalny jest przelew roszezenia o odszkodowanie z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę, jednakże roszezenie to odszkodowawcze nie należy do roszezeń, któreby zarządca przymusowy miał pokrywać bezpośrednio z dochodów zarządu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 30 lipca 1936 C. II. 675/36.

Skarga kasacyjna, oparta na podstawie art. 426/1 k. p. c., jest bezzasadna.

O ile powód dochodzi wynagrodzenia za pracę swego prawozlewy po dzień rozwiązania służby, słusznie przyjął wyrok zaskarżony, że przepis art. 22 rozp. z 16 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 323 o pracy prac. um. zabrania odstąpienia prawa do tego wynagrodzenia, zatem z cesji, zahronionej przez ustawę, powód nie nabył praw, na których opiera żądanie pozwu. Skoro zaś powód nie jest uprawniony do żądania, obojętne jest w sporze, że tę część roszezenia zarządca przymusowy ma obowiązek płacić pracownikowi bezpośrednio z przychodów zarządu, jako wynagrodzenie za pracę w czasie trwania zarządu. § 120/3 i 241/3 ord. egz. 1896.

O ile natomiast powód dochodzi roszezeń z art. 39 powyższego rozp. prac. um., z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy służbowej i za czas po rozwiązaniu stosunku umownego, nie ma podstawy do przyjęcia, że także do tych roszezeń odnosi się zakaz odstępowania praw do wynagrodzenia, dany w art. 22 cyt. rozp.

Zakaz ten, umieszczony w rozdziale IV o prawach i obowiązkach, płynących z umowy, odnosi się do czasu trwania stosunku umownego i ma zapewnić pracownikowi utrzymanie w tym czasie, podobnie, jak inne przepisy tegoż rozdziału na wypadek cho-

roby pracownika, jego służby wojskowej — upadłości pracodawcy itp.

Natomiast postanowienie art. 39 cyt. rozp. umieszczone w rozdziale V o rozwiązaniu umowy pracy, obejmuje należności, płynące nie z umowy pracy, lecz z naruszenia tej umowy i ustawy, przynajmniej pracownikowi należności nie w zamian za jego pracę, lecz z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy, zatem odpada tu istotna przyczyna zakazu z art. 22 cyt. rozp., by pracownik miał utrzymanie w czasie, gdy związany umową świadczy pracę.

Tytuł prawny roszczenia z art. 39 cyt. jest więc inny, niż zapłata za pracę istotnie świadczoną, ma on cechy odszkodowawcze, inny okres przedawnienia (art. 41 cyt.), a wobec umieszczenia go w innym rozdziale ustawy, brak wszelkich podstaw do stosowania doń zakazu z art. 22 cyt.

Wyrok zaskarżony jest jednak mimo to trafny także i co do tej części powództwa.

Zarządca przymusowy ma pokrywać wynagrodzenie pracowników za pracę mu świadczoną, oraz za pracę dawniejszą (§ 120/3 i 241/3 ord. egz.) — lecz nie należy tu odszkodowanie pracownika za bezprawne zwolnienie go z pracy i w tym względzie trafnie przyjął wyrok zaskarżony, że zarządca przymusowy nie ma obowiązku bezpośredniego pokrywania tego wydatku z przychodów, że chodzi tu o zwykłe zobowiązanie egzekuta, w którego zastępstwie zarządca działa i słusznie oddalono pozew, skierowany przeciw zarządcy przymusowemu.

Obojętne jest zatem w tym sporze pytanie, czy zaszyły wymogi bezzwłocznego rozwiązania umowy pracy z prawozwlewcą powoda.

251.

Żądanie pozwu, aby Sąd ustalił, że pozwani obowiązkani są zapłacić powodowi tysiąc złotych z 10% odsetkami od dnia 11 października 1935, połączzone z wnioskiem o nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności, nie jest żądaniem ustalenia w rozumieniu art. 9 k. p. c., lecz żądaniem świadczenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 września 1936 C. II. 1046/36.

Skarga kasacyjna powoda, wniesiona na wyrok Sądu Okręgowego w Wadowicach, oparta na obydwóch podstawach przewidzianych w art. 426 k. p. c. a którą Sąd Najwyższy w myśl końcowego zdania art. 431 k. p. c. rozpoznał na posiedzeniu niejawnym, jest bezzasadna. Trafny bowiem jest pogląd Sądu Okręgowego, że pozew wniesiony przez po-

woda, ze względu na przedstawione w nim żądanie, nie jest pozwem o ustalenie stosunku prawnego lub prawa, lecz pozwem o świadczenie. Powód wprawdzie zaznaczył w pozwie, że z uwagi na przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzp. z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych Nr 94 poz. 841 Dz. Ust. (częściowo wówczas już zmienionego dekretem Prezydenta Rzp. z 30 września 1935 Nr 71 poz. 449 Dz. Ust.) stawia na razie żądanie ustalające, atoli takiego żądania mimo użycia w nim wyrazów „sąd ustala“ w rzeczywistości nie przedstawił, bo „ustalenie“, że pozwani są obowiązani solidarnie zapłacić powodowi kwotę 1.000 zł z 10% odsetkami od 11 października 1935, jako dnia wniesienia pozwu byłoby nałożeniem na pozwanych bezwarunkowego obowiązku zapłacenia powodowi tej sumy, a zarazem stwierdzeniem, że pozwani dopuścili się już nawet zwałki w spełnieniu tego świadczenia i dlatego w myśl art. 243 § 1 i art. 248 § 1 k. z. mają zapłacić powodowi odsetki ustawowe od powyższej sumy od dnia wytoczenia powództwa, jako od dnia wezwania przez wierzyciela.

Nie wiadomo zresztą, w jakim celu powód w pozwie, zmierzającym rzekomo tylko do ustalenia stosunku prawnego lub prawa, przedstawił także wniosek o nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności, chociaż pozew o ustalenie stosunku prawnego lub prawa ma w myśl art. 3 k. p. c. na celu tylko zapobieżenie naruszenia prawa powoda, ewentualnie zaś umożliwienie mu w przyszłości dochodzenia pewnych roszczeń.

W tym stanie rzeczy, ponieważ pozew wniesiony przez powoda był całkiem chybiony, nie miały sądy instancyj merytorycznych potrzeby badania, czy stosunek zaistniały rzekomo pomiędzy powodem a pozwanymi, na zasadzie którego pozwani w zamian za otrzymaną od powoda sumę 1.000 zł mieli go dożywno całkowicie utrzymywać został rozwiązany lub nie i z czejjej winy i dlatego nie zachodzi zarzucone pogwałcenie przepisów postępowania ze względu na zamiechanie zbadania stanu sprawy w tym kierunku.

252.

Dopuszczalność egzekucji w trybie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932, Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 812 nie zależy od tego, czy pożyczka wyplacona została w listach zastawnych.

Pozew z art. 566 § 1 p. 2 k. p. c. może być oparty tylko na zdarzeniach, mających wpływ na moc egze-

kucyjną samego zobowiązania, nie zaś na zdarzeniach mogących mieć wpływ tylko na tok postępowania egzekucyjnego (np. brak licytantów).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 września 1936 C. II. 1397/36.

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy z art. 426 k. p. c.

Instytucjom, wymienionym w rozp. z 27 października 1932 Dz. U. R. P. poz. 812 dozwolono prowadzić egzekucję w trybie tego rozporządzenia, celem zrealizowania hipoteki, zabezpieczającej emitowane listy zastawne (art. 1—2 cyt.), zatem realizacja takiej hipoteki jest koniecznym wymogiem egzekucji wedle tego rozporządzenia.

Ustalono, że w sporze chodzi o taką właśnie hipotekę.

Ustawa nie wymaga, by pożyczkę wypłacono dłużnikowi w listach zastawnych, zatem słusznie oddalono powództwo, oparte na tej podstawie, jakoby powód otrzymał pożyczkę w gotówce, a nie w listach zastawnych. Zarazem zbędne było badanie tego szczegółu (art. 243 k. p. c.).

Bezzasadną jest również druga podstawa powództwa.

Według art. 566 k. p. c. dłużnik może żądać umorzenia egzekucji, jeśli po powstaniu tytułu egzekucyjnego zaszło zdarzenie, wskutek którego zobowiązanie zgasło, lub nie może być egzekwowane. Chodzi tu więc o zdarzenia, odnoszące się do samego zobowiązania, lub do jego mocy egzekucyjnej. Jeśli zaś w toku pewnej egzekucji zaszło zdarzenie, dla którego tylko ta egzekucja nie może być dalej prowadzona, to zdarzenie takie nie uzasadnia skargi z art. 566 k. p. c., gdyż odnosi się tylko do pewnego postępowania egzekucyjnego, nie zaś do samego zobowiązania i jego mocy.

Powód twierdzi, że pozwany bank wdrożył egzekucję w trybie rozp. z 27 października 1932 Dz. U. R. P., poz. 812, że w toku tej egzekucji na drugim terminie licytacyjnym nie doszło do sprzedaży nieruchomości, a pozwany nie chciał jej nabyć, (art. 51 cyt. rozp.), zatem egzekucja ulega umorzeniu, a nowiej przed sześciu miesiącami nie można jej na nowo wdrożyć (art. 52 cyt. rozp.).

Gdyby zaszyły istotnie wszystkie te zdarzenia, jak je powód twierdzi, tyczyłyby one egzekucji, prowadzonej przez pozwanego banku, nie zaś zobowiązania, dla którego wdrożono egzekucję. Zdarzenia te nie odbierałyby pozwanemu prawa bezwzględnie wdrożenia innej egzekucji w trybie rozp. z 27 października 1932 Dz. U. R. P., poz. 812, gdyby hipoteka zabez-

pieczająca emisję, przez powoda udzielona, obejmowała jeszcze inne nieruchomości, nieobjęte dotychczasowym postępowaniem egzekucyjnym. To samo odnosi się do innych rodzajów egzekucji, jakie z tego aktu notarialnego L. rep. 108619 pozwany zechciałby prowadzić przeciwko powodowi przez sąd lub przez komornika, a którym również nie stanąłby na przeszkodzie szczegół, że w postępowaniu, wyż powołanym, na drugiej licytacji nie doszło do sprzedaży. Szczegół ten byłby zdarzeniem, istotnym dla postępowania egzekucyjnego, w którym zaszedł, lecz jest zupełnie obojętny i nieistotny dla zobowiązania, jakie powód zaciągnął w skrypcie L. rep. 108619 i dla mocy egzekucyjnej tego zobowiązania, które przez to zdarzenie ani nie zgasło, ani nie przestało nadawać się do egzekucji. Nie zachodzą przeto wymogi art. 566 § 1 p. 2 k. p. c. i z tej przyczyny powód nie może utrzymać się z żądaniem.

Zbędne było więc dalsze badanie przebiegu egzekucji jaką pozwany prowadzi i pominięcie dalszego rozpoznania, tych szczegółów nie mogło wpłynąć ujawnie na wynik (art. 426/2 k. p. c.).

253.

Przeprowadzenie egzekucji bankowej w trybie rozp. Prez. Rzp. z 27 października 1932 Nr. 94, poz. 812 Dz. Ust. dopuszczalne jest tylko celem zrealizowania zahipotekowanych na egzekwowanej nieruchomości takich wierzytelności, co do których w księdze hipotecznej uwidoczniiono, że służą na zabezpieczenie roszezeń posiadaczy listów zastawnych wydanych przez odnośną instytucję; instytucja emitująca listy zastawne obowiązana jest objąć ceną wywołania na drugiej licytacji (art. 49 cyt. rozp.) wszystkie swoje wierzytelności ciążące na nieruchomości egzekwowanej, stanowiące zabezpieczenie posiadaczy listów zastawnych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 marca 1937 C. II. 1740/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną pozwanego banku, wniesioną na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie 24 marca 1936 I. C. A. 786/35.

Skarga kasacyjna pozwanego Banku, który w niej przytoczył obydwie podstawy kasacyjne, przewidziane w art. 426 k. p. c., jest bezzasadna. Nie zachodzi przede wszystkim zarzucona nieważność postępowania z przyczyny rzekomej niedopuszczalności drogi procesu cywilnego (art. 409 pkt. 1 k. p. c.), gdyż powództwo, z jakim wystąpiły powódki, jest dopu-

szcześnie według art. 567 § 1 k. p. c., albowiem powódki są osobami trzecimi ze względu na postępowanie egzekucyjne, wszczęte przez pozwanego Bank przeciwko Witoldowi U., lecz mają prawa rzeczowe, a mianowicie prawo zastawu na nieruchomościach, do których egzekucja została skierowana, i twierdzą, że egzekucja ta, prowadzona na warunkach, ustalonych w ogłoszeniu, narusza ich prawa (art. 567 § 1 L. 2 k. p. c.).

Nie zachodzi również zarzucona nieważność z art. 409 L. 2 k. p. c., upatrywana w tym, że ze względu na drugą część żądania pozwu, nie ustanowiono stosownie do przepisu § 3 ust. 3 i 4 ustawy z 24 kwietnia 1874 Nr 48 Dzup. kuratora dla obrony praw posiadaczy listów zastawnych, albowiem przy wpisie prawa zastawu dla wierzytelności pozwanego Banku w sumie 960.000 kor., jak również dla wierzytelności w sumie 470.000 koron nie ma adnotacji, przewidzianej w § 5 ust. z 24 kwietnia 1874, Nr 48 Dzup., iż te wierzytelności hipoteczne stanowią kaucję za zabezpieczenie zaspokojenia roszczeń posiadaczy listów zastawnych pozwanego Banku, wobec czego ustanowienie osobnego kuratora dla ochrony ich praw w tym procesie było nie tylko zbędne, ale nawet niedopuszczalne.

Tak samo nie nastąpiło też jakiegokolwiek pogwałcenie istotnych przepisów postępowania przez to, że Sąd Apelacyjny, uznając z innych pobudek powództwo za uzasadnione, a apelację pozwanego Banku od wyroku Sądu I instancji za bezpodstawną, uważał za nieaktualne rozstrzygnięcie, pytania, czy w ogóle w przypadku, o który chodzi, było dopuszczalne prowadzenie przez pozwanego Bank egzekucji przeciwko Wiktorowi U. w trybie rozp. Prezydenta Rzp. z 27 października 1932 Nr 94 poz. 812, Dz. Ust. i w tej kwestii zupełnie się nie wypowiedział. Sąd bowiem nie musi przytaczać całego szeregu różnych argumentów dla uzasadnienia swego zapatrywania, jeżeli inny przezeń przytoczony wystarcza do wykazania trafności wyrażonego zapatrywania.

Zagadnienie powyższe, pominięte przez Sąd Apelacyjny, uważa jednak Sąd Najwyższy za najbardziej decydujące, zwłaszcza, że i powódki podniosły je w ustępie XIII pozwu. Sąd Najwyższy podzielił w zupełności zapatrywanie, wyrażone w wyroku Sądu I instancji, że pozwany Bank nie mógł w ogóle prowadzić egzekucji przez licytację majątku Witolda U. wymienionych w I części żądania pozwu, ponieważ przy wpisie prawa zastawu dla wierzytelności pozwanego Banku w sumach 960.000 kor. i 470.000 koron nie zostało uwidocznione w formie adnotacji hipotecznej, że te wierzytelności hipoteczne stano-

wią kaucję dla zabezpieczenia roszczeń posiadaczy listów zastawnych pozwanego Banku. Wyraźny przepis art. 2 rozporz. Prezydenta Rzp. z 27 października 1932, Nr 94 poz. 812 Dz. Ust., że egzekucja na podstawie tego rozporządzenia jest dopuszczalna tylko celem zrealizowania zahipotekowanych na egzekwowanej nieruchomości wierzytelności, stanowiących zabezpieczenie listów zastawnych i obligacji emitowanych przez towarzystwa i banki, wymienione w art. 1, nie dopuszcza w tym względzie najmniejszych wątpliwości. Wywody pozwanego Banku, że nie miał obowiązku starania się o adnotację hipoteczną, iż ohydliwe jego wierzytelności odpowiadają za roszczenia posiadaczy listów zastawnych, ponieważ bank istniał i wydawał listy zastawne przed wydaniem ustawy z 24 kwietnia 1874, Nr 48, Dzup. i przepisowi § 4 tej ustawy nie podlegał, są chybiłone, gdyż przepis ten stanowi tylko, że instytucje, którym po wejściu w życie tej ustawy będzie udzielone zezwolenie wydawania listów zastawnych, mają obiekty majątkowe przeznaczone na pokrycie takich listów ustanowić jako kaucję na zaspokojenie roszczeń z listów zastawnych i to w swoich statutach uwidocznić, zaś o adnotacji hipotecznej wyżej wspomnianej traktuje § 5 ustawy z 24 kwietnia 1874 Nr. 48 Dzup. i postanawia w sposób kategoryczny, że odnośnie do tych obiektów majątkowych, służących jako kaucja, na których można nabyć prawa hipoteczne, ma być w księgach publicznych uwidoczniona ich odpowiedzialność jako kaucji na zaspokojenie roszczeń, wynikających z wydanych przez Zakład listów zastawnych. Zupełnie podobny i również kategoryczny przepis zawiera art. 74 ust. 2 prawa bankowego z 17 marca 1928, Nr 34 poz. 321 Dz. Ust.

Adnotacje tego rodzaju mają bardzo doniosłe znaczenie w razie upadłości instytucji emitującej listy zastawne, gdyż tylko co do obiektów majątkowych, przeznaczonych przede wszystkim na zaspokojenie praw posiadaczy listów zastawnych miały zastosowanie korzystniejsze dla nich postanowienia art. V przepisów wprowadzających austr. ordynację konkursową z 10 grudnia 1914 Nr 337 Dzup., a obecnie postanowienia art. 226 do 228 prawa upadłościowego. Uprawnienia, nadane instytucjom emitującym listy zastawne w rozporządzeniu Prezydenta Rzp. z 27 października 1932 Nr 94 poz. 812 Dz. U. R. P. są bardzo rozległe i ogromnie dla nich korzystne, stanowiąc one wyłom (art. 49 i 51) od zasady wypowiedzianej w § 1371 austr. ust. cyw. (utrzymanym w mocy prawnej art. XXII § 2 przep. wpraw. k. z.), iż układy, że wierzyciel może dowolnie albo zbyć za-

staw za cenę już z góry oznaczoną, albo zachować go dla siebie, są nieważne. Dlatego należy je interpretować ściślej.

To, co przytoczono, wystarczy w zupełności dla odparcia wywodów kasacji, zwalczającej ze stanowiska podstawy kasacyjnej z art. 426 p. 1 k. p. c. zasądzenie w myśl pierwszej części żądania pozwu. Mimo to jednak zaznacza Sąd Najwyższy, iż podziela w zupełności trafny i należyte uzasadnienie pogląd sądów instancji merytorycznych, że gdyby egzekucja w trybie rozp. z 27 października 1932 była dopuszczalna, to pozwany Bank mógłby prowadzić egzekucję tylko w celu ściągnięcia obydwoh swoich wierzytelności i obydwie powinny być objęte ceną wywołania, gdyż inaczej Bank wzbogaciłby się niepomiarowo z krzywdą powódek, że nie wolno byłoby w ciągu wdrożonego postępowania, po bezskutecznym wyniku pierwszej licytacji, podzielić wystawionych na licytację majątków na dwie grupy, wbrew pierwotnemu obwieszczeniu o licytacji, gdyż obydwa stadia licytacji, jak wynika z przepisów art. 48 i 49 rozp. Prezydenta Rz. z 27 października 1932 muszą obejmować te same przedmioty majątkowe i warunki licytacyjne muszą pozostać niezmienione, a tylko cena wywołania jest inna, że „niespłaconą pożyczką“ w rozumieniu art. 49 jest to wszystko, co instytucja pożyczka, że wreszcie pozwany Bank, chcąc nabyć na własność majątkość, wystawione na licytację, musiałby w myśl art. 49 cyt. rozp. pokryć w całości wierzytelności powódek, bo reszta jego wierzytelności w sumie 70.000 kor. z tytułu pożyczki, udzielonej Witoldowi U., następuje w porządku hipotecznym po wierzytelności powódek.

Nie są również uzasadnione wywody skargi kasacyjnej, dotyczące orzeczenia zgodnie z drugą częścią żądania pozwu, iż pretensji powódek w części sumie 407.137 zł 50 gr służy pierwszeństwo hipoteczne przed prawem zastawu, wpisanym dla wierzytelności pozwanego Banku w sumie 470.000 koron. Pożyczka, udzielona w tej wysokości Witoldowi U., nie mogła bowiem być zaindebentowana ze stopniem pierwszeństwa hipotecznego dla pretensji Banku „Merkur“ i N. P. w kwotach po 200.000 koron, gdyż obydwie te pretensje przewyższała, a więc nie zachodziły przesłanki, przewidziane w § 3 L. 1 i w § 10 ustawy o konwersji pożyczek hipotecznych z 22 lutego 1907 Nr 48, Dzup., zaś powódki, a raczej ich poprzeczniczka I. R. nie udzieliła ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego czy to dla całej pożyczki, zaciągniętej przez Witolda U. w sumie 470.000 kor., czy też dla nadwyżki w sumie 70.000 koron. Wywody skarżącego Banku, że uchwała hip-

teczna Sądu Okręgowego w Rzeszowie z 6 lipca 1912 Dz. Hip. 1222/12 stała się prawomocną i wobec zasiadzenia hipotecznego, jakie zaszło według obowiązującego w owym czasie § 1467 ust. cyw. powódki żadnych zarzutów przeciwko nabytemu przez Bank na zasadzie dozwolonego wpisu pierwszeństwu hipotecznemu podnosić już nie mogą, są chybione. Pomijając bowiem to, że przepis § 1467 ust. cyw. odnosił się do zasiadzenia hipotecznego prawa własności, to zasiadzenie takie było również zależne od przesłanek, wymienionych w § 1460 i następnych ustawy cyw., a więc prawnego tytułu, dobrej wiary i niewiadomości posiadania. Otóż pozwany Bank nie nabył tego pierwszeństwa hipotecznego w dobrej wierze, gdyż wiedział o tym, że dla braku przesłanek z § 3 L. 1 i § 10 ustawy z 22 lutego 1907 Nr 48 Dzup. pierwszeństwa tego nabyć nie mógł i z tego właśnie powodu Witoldowi U. udzielonej pożyczki w całości nie wypłacił, a nawet spowodował go tym sposobem do wytoczenia przeciwko I. R. powództwa o zeznanie cesji pierwszeństwa hipotecznego w sprawie Cg IX 497/12, które to powództwo zostało oddalone.

Powódki są więc uprawnione w myśl § 62 ust. hip. do opugnowania tego wpisu pierwszeństwa hipotecznego.

Okoliczność, czy pozwany Bank wypłacił Witoldowi U. pożyczkę w sumie 470.000 kor. w całości lub nie, jest ze stanowiska przepisów ustawy z 22 lutego 1907 Nr 48 Dzup. pozbawioną znaczenia, gdyż w myśl § 2 tej ustawy decyduje tylko wykreślenie z hipoteki wierzytelności ustępującej, a nie jej zaspokojenie.

254.

Nie można na drodze sądowej dochodzić ochrony posiadania, zakłóconego zarządzeniem władzy wojskowej, wydanym w interesie wojskowym, a nie w interesie gospodarczym państwa.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 października 1936 C. II. 2125/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Janiny Sz. przeciwko Skarbowi Państwa i Ignacemu K. pułkownikowi 5 pułku Strzelców Konnych o zakłócenie w posiadaniu, wskutek wniosku Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego unieważnił prawomocny wyrok Sądu Okręgowego w Tarnowie z 30 czerwca 1936 I. t a 345/36 jak i zmieniony nim wyrok Sądu Grodzkiego w Dębicy z 24 lutego 1936 C. 523/34 wraz z całym poprzedzającym je postępowaniem i pozew odrzucił.

Według stanu akt procesowych powódka Janina Sz., utrzymująca z tytułu umowy najmu w obrębie koszar 5 Pułku Strzelców Konnych w Dębicy sklep żołnierski, zapowała Skarb Państwa jako właściciela terenu i obiektów wojskowych oraz pułkownika Ignacego K., Dowódcę 5 P. S. K. i Komendanta Garnizonu o zakłócenie posiadania, twierdząc, że pozwani naruszyli powódkę w spokojnym posiadaniu najemnym mieszkania, składającego się z dwóch ubikacji sklepowej i mieszkaniowej w zabudowaniu wojskowym w Dębicy przy ul. Kościuszki Nr Va w parterze, a to w ten sposób, że 7 listopada 1934 pozwany Ignacy K. jako zastępca Skarbu Państwa postawił przed wejściem do mieszkania żołnierza z karabinem, najczonym bagnietem, któremu dał rozkaz niewpuszczania do powódki, na skutek którego to polecenia żołnierz stojący stale na warcie, nie dopuszczał do mieszkania powódki żadnych osób wojskowych, ani cywilnych.

Rozkaz pułkownika Ignacego K. postawienia warty wojskowej celem niewpuszczenia do sklepu powódki osób wojskowych oraz cywilnych, zatrudnionych w obrębie koszar, został wydany z tego powodu, że powódka wbrew art. 110 Reg. Śl. Wewn. szynkowała w sklepie alkohol i rozpijała żołnierzy, a ponadto nie utrzymywała sklepu w warunkach higienicznych.

Do wydania takiego rozkazu był pułkownik Ignacy K. jako Komendant Garnizonu nie tylko uprawniony ale wyraźnie przepisami Śl. Wewn. Min. Spr. Wojsk obowiązany.

Według tych przepisów bowiem, a w szczególności według części I, II, V, VI rozdział C. p. 16, 17, 20 Reg. Śl. Wewn. oraz § 24 P. S. L. 240—10 z 16 czerwca 1934, Min. Spr. Wojsk. w związku z wyzniesieniem Dowództwa Okręgu Korpusu Nr V z daty Kraków 17 listopada 1935 do Nr sprawy 378/169/Pr., dowódca Pułku i Komendant Garnizonu ma obowiązek przedsięwziąć wszelkie czynności, które zdaniem jego mogą się przyczynić do utrzymania rygoru i porządku w koszarach wojskowych. Decyzja zatem, czy i w jaki sposób i w jakich rozmiarach należy przeciwdziałać naruszeniu z czyjejkolwiek strony dyscypliny i porządku w zabudowaniach koszarowych, należy wyłącznie do Komendanta Garnizonu.

W tym stanie rzeczy wyrok Sądu Grodzkiego w Dębicy oddalający powództwo oraz wyrok Sądu Okręgowego w Tarnowie, dający miejsce żądaniu pozwu, przedstawiają się jako nieważne, bo oba Sądy orzekły w sprawie, która ze względu na przedmiot nie podlega orzecznictwu Sądów powszechnych (art. 1, 2 k. p. c. i art. 77 u. s. p.).

W myśl § 339 austr. u. c. istotną przesłanką dopuszczalności żądania na drodze sądowej ochrony posiadania jest *samoocła* naruszającego.

Korzystanie z tego przepisu prawa oraz z postanowień art. 390, 391 k. p. c. przysługuje jedynie stronom procesowo równorzędnym w zakresie ich stosunków prywatnoprawnych.

Powódka nie mogła na drodze sądowej dochodzić ochrony swego posiadania, skoro ono zostało zakłócone zarządzeniem władzy wojskowej, jako władzy zwierzchniej w interesie publicznoprawnym, a nie w interesie gospodarczym Państwa.

Przed takim zarządzeniem naruszającym rzekomo sferę prywatnych uprawnień mogła powódka remonstrować jedynie przed władzami wojskowymi, nie zaś na drodze sądowej, na której rozpoznawanie zasadności i legalności tych zarządzeń nie jest dopuszczalne.

Nie jest przecież prawnie możliwe rozpoznanie skargi powódki o zakłócenie posiadania bez rozpoznania przyczyny tego zakłócenia, którą — w danym przypadku — jest zarządzenie Komendy Garnizonu, nie wpuszczania do sklepu powódki osób, znajdujących się w obrębie koszar, poparte postawieniem warty wojskowej.

Sąd nie jest władny orzec, że takie zarządzenie stanowi *samoocła* władzy wojskowej, naruszającą powódkę i zakazać na przyszłość wydawania podobnych zarządzeń, bo to wychodzi poza rany kompetencji Sądu.

Bez znaczenia musi pozostać argumentacja wyroku Sądu odwoławczego „że powódka przy zawarciu umowy najmu nie poddała się rygorowi wojskowemu i dlatego do niej mają zastosowanie przepisy prawa cywilnego“, skoro źródłem naruszenia powódki jest publiczne prawne zarządzenie władzy wojskowej, które nie podlega ocenie ze stanowiska ustawy cywilnej i skoro wobec tego przeciw takiemu zarządzeniu, podobnie jak przeciw każdemu innemu aktowi władzy publicznej, wydanemu w granicach prawa (z reguły naruszającemu sferę uprawnień prywatnych), poszukiwanie ochrony na drodze sądowej nie jest dopuszczalne.

Bez znaczenia również jest pogląd tegoż wyroku, że pozwany Ignacy K. mógł ograniczyć się jedynie do wydania zakazu żołnierzom uczęszczania do sklepu powódki, gdyż sprawą, w jaki sposób uzna władza wojskowa za stosowne przeprowadzić ze względów publicznych swoje zarządzenia, mające na celu utrzymanie porządku w koszarach, należy wyłącznie do niej a nie do Sądu.

Gdy zatem przedmiotem orzeczenia Sądu była

kwestia zasadności i dopuszczalności prawnej zarządzenia władzy wojskowej, działającej na zasadzie szczególnych norm prawnych i w dziedzinie interesów publicznych, nie zaś w dziedzinie gospodarczej działalności Skarbu Państwa jako podmiotu stosunków prywatno-prawnych, przeto unieważnienie rzeczonych wyroków i postępowania oraz odrzucenie pozwu jest uzasadnione (art. 77 u. s. p. art. 400, 441/1 k. p. c.).

255.

Dłużnik obowiązany jest zwrócić wierzycielowi pierwotne weksle, które na podstawie umowy zawartej z wierzycielem po odrzuceniu postępowania układowego, otrzymał z powrotem w zamian za inne weksle, jeżeli ugoda ta została na podstawie § 47 austriackiej ordynacji układowej z 10 grudnia 1914 Dzupp. Nr 337 uznana za nieważną.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 8 października 1936 C. II. 1142/36.

Pozwany Eiasig F. zeskontował w lutym 1931 piętnaście rymes u powoda Berla W. i popadł następnie w maju 1931 w postępowanie układowe, które zakończyło się zatwierdzeniem układu na 35%*o*. W sierpniu 1931 w toku postępowania układowego Eiasig F. wraz z swą żoną i synem zawarł z powodem ugodę, mocą której wydał mu nowe weksle z podpisem własnym, żony i syna w zamian za zwrot dawnych rymes. Powód zaskarżył nowe weksle w terminie trzech płatności, został jednak na zasadzie § 17 ordynacji układowej oddalony. Wówczas powód wystąpił sądowo przeciwko Eiasigowi F., jego żonie i synowi o zwrot rymes. Sąd Okręgowy w Przemysłu i Sąd Apelacyjny we Lwowie oddaliły go i z tym żądaniem pozwu, powołując się na § 1174 Kod. cyw.

Wskutek skargi kasacyjnej powoda Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i odesłał sprawę temuż sądowi do ponownego rozpoznania.

Skarga kasacyjna powołuje się na obie podstawy z art. 426 k. p. c.

O ile chodzi o podstawę kasacyjną z I. 2 cyt. artykułu, to wywodom skarżącego nie można przyznać słuszności.

Pominięcie świadka Henzla R. nie może mieć istotnego znaczenia, skoro świadek ten powołany został (k. 26) jedynie na treść umowy z 15 sierpnia 1931, a treść ta według uzasadnienia zaskarżonego wyroku była poza sporem.

Słusznie odparł Sąd Apelacyjny zarzut niedokładności rozprawy, powołując się na to, że skarżący na

fakta pozwu ofiarował poza dowodem z dokumentów i z akt jedynie dowód z przesłuchania stron i dowód ten został przeprowadzony.

Okoliczność, czy nastąpiło wzbogacenie pozwanych na podstawie spornych rymes i w jakich rozmiarach, czy powodowi przysługują jakie prawa przeciwko wystawcom spornych weksli z § 48 ord. ukł., bądź z prawa wekslowego na zasadzie art. 75 pr. w. oraz czy pisemna umowa z 15 sierpnia 1931 odpowiada woli stron, nie ma w sporze istotnego znaczenia wobec przytoczonego niżej stanu sprawy, skutkiem czego brak zbadania tych okoliczności, nie może uzasadnić podstawy z L. 2 art. 426 k. p. c.

Z tej samej przyczyny bezasadny jest zarzut pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, oparty na tym, że Sąd Apelacyjny nie zbadał czy i kto z pozwanych sporne weksle posiada oraz czy i w jaki sposób je zrealizowano, w końcu, że nie zbadał jako świadków wystawców spornych rymes.

Ponowienie dowodów, a więc i dowodu z przesłuchania stron w przewodzie apelacyjnym zależy od uznania Sądu Apelacyjnego (art. 257, 411, 417 k. p. c.), brak więc takiego ponowienia nie stanowi pogwałcenia wspomnianych przepisów.

Sąd Apelacyjny przyznając pozwanym koszty osobnego pełnomocnika, nie naruszył przepisów o kosztach procesu (art. 98—111 k. p. c.), przepisy te bowiem nie zawierają postanowienia, że współuczestnicy sporu (art. 69—71 k. p. c.) mają obowiązek przybrania wspólnego adwokata.

Nie można natomiast odmówić słuszności wywodom skarżącego odnośnie podstawy z L. 1 art. 426 k. p. c.

Przepis § 1174 u. c. jest natury wyjątkowej, nie może zatem ulegać wykładni rozszerzającej.

Według przepisu tego, kto świadomie dał co na wykonanie jakiej niepodobnej lub zabronionej czynności (w oryginale „Handlung“) o zwrot tego, co dał, upominać się nie może.

Wynika z tego, że przepis ten może dotyczyć przypadku, gdzie ktoś daje drugiemu wynagrodzenie w tym celu, by ten drugi wykonał *pewną czynność* niemożliwą lub zabronioną, np. przekupił urzędnika, by dokonał zabójstwa itp.

Odróżnić tu zatem należy samą umowę, w której jeden daje a drugi przyjmuje jakies świadczenie, od tej czynności, która dopiero ma być wykonana.

W przypadku sprawa ma się zupełnie odmiennie, zakwestionowana umowa bowiem polega na tym, że obie strony już przy jej zawarciu wzajemnie sobie świadczą, mianowicie kupują lub dają w drodze zamiany (§ 1045 u. c.) weksle w pozwie wymienione.

Chodzi tu zatem o wzajemne dostarczenie rzeczy, a nie żadną czynność, i umowa ta jako kontrakt realny równocześnie z jej zawarciem została wykonana.

Nie ma tu więc zastosowania przepisu § 1174 u. c., który dotyczy przypadku, gdzie jedna tylko strona świadczy coś kontrahentowi za to, że kontrahent ten ma dopiero wykonać czynność niemożliwą lub zabronioną.

Z tego względu nie można tu stosować zasady przypadku danej rzeczy z § 1174 u. c., lecz ogólne zasady o nieważności umów i skutkach takiej nieważności (§§ 877, 879 ust. 1, 1435 u. c.). W następstwie tego wobec nieważności wspomnianej umowy każda strona ma prawo żądać zwrotu tego, co świadczyła.

Z § 47 ord. układowej nie wynika, by prawo żądania zwrotu spornych wekeli nie przysługiwało powodowi. Jak Sąd Apelacyjny trafnie przyjmuje, przepis § 47 ord. układowej normuje jedynie prawo do żądania zwrotu świadczeń przysługujące dłużnikowi oraz osobie trzeciej, która za niego świadczyła i prawo to ogranicza do lat trzech. Mówi on bowiem wyłącznie o korzyściach, które otrzymuje wierzyciel.

Nie dotyczy natomiast kwestii wyjątkowego przypadku jak obecny, co się ma stać ze świadczeniem, które przy takiej sposobności wierzyciel daje dłużnikowi.

Wobec tego wchodzi tu w zastosowanie ogólne przepisy prawne o nieważności i o skutkach takiej nieważności, a więc także wspomniane przepisy ustawy cywilnej.

Według ustaleń Sądy w sprawie Cw. 2770/32 orzekły już prawomocnie, że z wekeli nowych nic się nie należy.

Skutkiem tego pogląd Sądu Apelacyjnego, że umowa z 15 sierpnia 1931 jest ważna do wysokości 350/o wobec powyższego wyroku Cw. 2770/32 nie może być uznany za trafny. Zresztą dane tu były weksle za weksle, świadczenia te są natury jednolitej i niepodzielnej, skutkiem czego nie jest możliwe częściowe wykonanie wspomnianej umowy z 15 sierpnia 1931 jedynie do wysokości 350/o.

Jest ona zatem w całości nieważna. Sąd Apelacyjny mylnie przyjmuje, jakoby pierwsza umowa z lutego 1931 (zaskarżony wyrok przez omyłkę powołuje się na umowę z lipca 1931) oparta na eskoncie rymes uległa rozwiązaniu.

Nastąpiłoby to wówczas, gdyby sporna umowa z 15 sierpnia 1931 była ważna.

Obrona pozwanych 2) i 3) że nie posiadają wekeli,

ani się nie wzbogacili, nie ma znaczenia dla oceny sprawy.

Nie jest to powództwo w zasadzie windykacyjne, lecz tylko z tytułu umowy a raczej rozwiązania jej, a więc i do tych pozwanych stosują się przepisy wyżej przytoczone.

Powód żąda zwrotu rymes lub ich wartości.

Kwota, na którą opiewa suma rymes, nie jest jeszcze wartością rymes, bo wartość zależy od wypłacalności dłużników wekslowych. W razie braku rymes możnaby dochodzić tylko odszkodowania, kwestia ta jednak stałaby się aktualna, dopiero wówczas, gdyby powód nie był w stanie zrealizować ewentualnego wyroku zasądzającego pozwanych na zwrot spornych rymes.

Gdy Sąd Apelacyjny nie rozpatrzył sprawy ze stanowiska prawnego wyżej przedstawionego i nie ustalił, czy i jaki udział wzięli pozwani 2) i 3) w umowie z 15 sierpnia 1931 i jakie w niej zaciągnęli zobowiązania, skutkiem czego sprawa nie dojrzała do rozstrzygnięcia (art. 227, 243, 351, 417 k. p. c.), uchylono zaskarżony wyrok i zarządono ponowne rozpoznanie sprawy (art. 437 k. p. c.).

256.

Oddalenie zarzutu rzeczowej niewłaściwości Sądu przez Sąd drugiej instancji nie kończy postępowania. Na oddalenie to nie służy więc stronie pozwanej skarga kasacyjna¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 października 1936 C. II. 1283/36.

Sprawa niniejsza dotyczy zniesienia współwłasności rzeczy ruchomych oraz zwrotu wydatków poniesionych przez powoda za pozwaną w sprawie spadkowej po Frydzie F., nie dotyczy zatem roszezeń, któreby bez względu na wartość przedmiotu sporu należały do własności Sądu Okręgowego (art. 418 p. 1 k. p. c.). Sąd Grodzki w Rzeszowie, do którego pozew w sprawie niniejszej został wniesiony, posta-

¹⁾ Por. uwagi do orzeczeń Sądu Najwyższego z 21 maja 1935 C. II. 313/35, 11 października 1935 C. II. 1297/35 i z 7 września 1936 C. III. 778/36, ogłoszone w O. S. P. XV 197 i 404 oraz XVI 161. Również orzeczenia Sądu Najwyższego z 15 stycznia 1937 C. II. 2849/36, z 17 grudnia 1936 C. II. 2118/36, z 31 grudnia 1936 C. II. 1911/36, z 22 stycznia 1937 C. II. 2229/36, z 18 lutego 1937 C. III. Z. 48/36 i z 15 marca 1937 C. II. 2849/36, wyłączając skargę kasacyjną na orzeczenia drugiej instancji, oddalając zarzut miejscowej lub rzeczowej niewłaściwości Sądu, albo niedopuszczalności drogi procesu cywilnego.

nowieniem z 11 października 1934, powziętym na zasadzie art. 22 k. p. c., ustalił wartość przedmiotu sporu na kwotę 686 zł 25 gr, zaś postanowieniem z 17 września (raczej listopada) 1934 r. oddalił zarzut niewłaściwości rzeczowej sądu, zgłoszony przez pozwaną. Postanowienie to zostało w dniu 30 listopada 1936 przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie zatwierdzone. Na orzeczenie Sądu Okręgowego pozwana wniosła skargę kasacyjną, zgłaszając wniosek o uwzględnienie zarzutu niewłaściwości sądu i odrzucenie pozwu.

Skarga kasacyjna pozwanej nie jest atoli dopuszczalna, gdyż zaskarżone postanowienie Sądu Okręgowego nie kończy postępowania (art. 424 § 2 k. p. c.). Oddalenie bowiem zarzutu rzeczowej niewłaściwości sądu nie zamyka stronie drogi do uzyskania wyroku co do istoty sprawy, lecz przeciwnie prowadzi do kontynuowania postępowania. Wnieiona przez stronę pozwaną skarga kasacyjna powinna była więc być odrzuconą przez Sąd Okręgowy (art. 429 § 1 k. p. c.), a gdy Sąd Okręgowy tego nie uczynił, odrzuca skargę tę Sąd Najwyższy (art. 431 k. p. c.).

257.

O odszkodowanie za zaniechanie ubezpieczenia pracownika w młynie, należącym do probostwa, nie może być pozywany ksiądz, chociażby był w księdze gruntowej młynie wpisany jako właściciel młynu¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 października 1936 C. II. 1190/36.

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy z art. 426 k. p. c.

Powód dochodzi w tym sporze szkody, stąd powstałej, że pozwany ksiądz, jako właściciel młyna, w którym powód pracował, zaniedbał obowiązku soecjalnego ubezpieczenia, przez co powód utracił prawo renty pracownika umysłowego.

Powód dochodzi więc roszczeń, opartych na obligatoryjnym stosunku z umowy pracy, nie zaś prawa rzeczowego, i obojętne są wszelkie wywody kasacji o działaniu powoda w zaufaniu do ksiąg gruntowych, gdyż księgi te i zaufanie odnoszą się do praw rzeczowych, a tylko wyjątkowo do zobowiązań (odkup, pierwokupno, dzierżawa), o jakie tu nie chodzi § 9 ust. o ka. gr.

¹⁾ W tym kierunku idzie orzeczenie Sądu Najwyższego z 1 grudnia 1936 C. II. 1829/36, zob. także orzeczenie Sądu Najwyższego z 8 października 1929 R. 691/29, ogłoszone w O. S. P. IX 13.

Zbędne było więc badanie ksiąg gruntowych, że prawo własności dóbr „Okrześcińce“ wpisane jest na pozwanego i pominięcie tego obojętne dowodu nie naruszyło przepisu art. 243 k. p. c. (art. 426/2 k. p. c.).

Powód nie twierdził w sporze, by w zawartej przezeń umowie pracy zaznaczono wyraźnie, iż kontrahentem umowy jest pozwany ksiądz. Ustalono, że młyn, w którym powód pracował jest beneficjum proboszcza w Kolomyi, zatem użytkowcą jest kaźdooczesny proboszcz, z czego wynika, że powód nie mógł także mliżać zawrzeć umowy z pozwanym. Praca powoda, jako młynarza, czy zarządcy młyna, miała na celu wyłącznie dochód użytkowcy, na użytkowcy ciążą też kszta, potrzebne do uzyskania owoców (por. § 512 i nast. u. c.), zatem i z tej przyczyny za pracodawcę powoda należy uważać kaźdooczesnego proboszcza, nie zaś majątek beneficjalny.

Brak więc podstaw do przyjęcia, że powód wyraźnie, lub mliżać zawarł umowę pracy z pozwanym księdzem, i słusznie oddalono powództwo.

Skoro pozwany nie był pracodawcą powoda, zbędne były badania, czy zaniedbał obowiązku ubezpieczenia, i czy powód był pracownikiem umysłowym, podlegającym ubezpieczeniu art. 426/2 k. p. c.

258.

Powództwo o dług rolniczy, którego wymagalność została z mocy ustawy odroczone, ulega oddaleniu²⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 listopada 1936 C. II. 1423/36.

Kasacja, oparta na podstawie kasacyjnej z art. 426 L. 1 k. p. c., nie jest usprawiedliwiona.

Nieistotną w sprawie jest okoliczność, że pozwani w swym wniosku do Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego domagali się, między innymi, obniżenia i ustalenia wierzytelności powoda na kwotę 335 dol. Amer. Półn. przeliczonych po kursie 5 zł 25 gr na 1758 zł 75 gr z 3% odsetkami, bieżącymi od 1 lipca 1934, tudzież, że powyższe ich żądanie przez wojewódzki Urząd Rozjemczy nie zostało uwzględnione.

W szczególności wzmiankowana okoliczność wałe nie świadczy o tym, iżby pretensja powoda co do istnienia i wysokości była sporna, skoro bezsprzecznie:

²⁾ Identyczne orzeczenie zapadło w tym samym dniu w sprawie C. II. 1424/36, tudzież 9 stycznia 1937 C. II. 2013/36.

1) Wojewódzki Urząd Rozjemczy w swoim orzeczeniu z 9 maja 1935 oddalenie wspomnianego żądania uzasadnił tym, że przewalutowanie wierzytelności przed wejściem w życie ustaw rolniczych na złote polskie odpowiadało ówczesnemu kursowi dolara w stosunku do złotego polskiego i nie było nadmierne.

2) Sąd Okręgowy w Stryju w uzasadnieniu swego wyroku ustalił fakt przyznania przez pozwanych, że pozwani na poczet pretensji powoda w kwocie 3000 zł zapłacili 20 września 1935 powodowi kwotę 120 zł, zatem pozostali mu dłużni sumę 2880 zł, a powyższe ustalenie w postępowaniu apelacyjnym nie zostało zaskarżone.

W myśl art. 342 k. p. c., sąd nie miał prawa ustalić w sentencji wyroku, że powodowi służy pretensja lub poszczególne raty w pewnej wysokości, płatne stosownie do rozdziału V rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 841 w brzmieniu, zmienionym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 20 września 1935 Dz. U. R. P. Nr 71, poz. 449, ponieważ powód ani w pozwie (art. 3 k. p. c.), ani też w postępowaniu przed Sądem Okręgowym (art. 212 k. p. c.) takiego żądania o ustalenie nie zgłosił.

W chwili wydania wyroku pierwszej instancji z 12 października 1935 obowiązywał już dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 września 1935 Dz. U. R. P. Nr 71, poz. 449, zmieniający rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 841, między innymi, przez dodanie w nim artykułu 3 lit. a.

Powyższy artykuł postanawia: „Do dnia 1 października 1938 r. zawieszają się z mocy samego prawa wymagalność wszelkich długów rolniczych, powstałych przed 1 lipca 1932, a nie objętych przepisami art. 6 i 7. Zawieszenie wymagalności obejmuje kapitał długu oraz odsetki, prowizję, koszty i inne należności uboczne z tytułu długu, należne za czas do 1 listopada 1934“.

Pozostaje poza sporem, że Wojewódzki Urząd Rozjemczy w swoim orzeczeniu z 9 maja 1935, wydanym na zasadzie art. 14 i 25 ustawy z 28 marca 1933 o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 253) w brzmieniu jednolitego tekstu, zawartego w załączniku do obwieszczenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 6 grudnia 1934 Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 974 oraz na zasadzie art. 8 ustawy z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowa-

niu długów rolniczych Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 841 orzekł w myśl tego ostatniego artykułu, że dług pozwanych jest długiem rolniczym, że dług ten powstał przed 1 lipca 1932, że gospodarstwo wiejskie pozwanych zalicza się do grupy A i B, w końcu, że walutę pobrał główny dłużnik, pozwany Mendel W.

Wobec zawieszenia do dnia 1 października 1938 z mocy samego prawa wymagalności wszelkich długów rolniczych, powstałych przed 1 lipca 1932 z należnościami ubocznymi z tytułu długu, należnymi za czas do 1 listopada 1934 z wyjątkiem długów, objętych przepisami art. 6 i 7 cytowanej ustawy o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, pozwani byli uprawnieni zgłosić zarzut dylatoryjny, tj. tamujący możliwość dochodzenia przez powoda roszczenia w okresie zawieszenia wymagalności tegoż.

Sąd Okręgowy ustalił, że pozwani zarzucili przedwczesność roszczenia powoda. Powyższe ustalenie nie zostało w postępowaniu apelacyjnym zaskarżone.

Wobec tego Sąd Apelacyjny zupełnie prawidłowo oddalił powództwo, zwłaszcza, że o roszczeniach, wymagalnych w przyszłości, można wyrokować tylko w przypadkach, wyliczonych wyczerpująco w ustawie, mianowicie w art. 209 i 385 k. p. c. oraz art. V przepisów wpraw. kod. p. c.

Zgodnie przeto z prawem jest stanowisko Sądu Apelacyjnego, że zasądzeniu roszczenia w obecnym stadium stoi na przeszkodzie niewymagalność roszczenia (art. 339 i 382 k. p. c.). Również w chwili wytoczenia powództwa pretensja powoda, jako rolnicza, nie była wymagalna i wskutek wszczęcia postępowania przed urzędem rozjemczym nastąpiło nawet zawieszenie postępowania sądowego w niniejszej sprawie w myśl art. 16 ustęp trzeci ustawy z 28 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 253.

Dalsze wywody kasacji i odpowiedzi kasacyjnej, nie mające istotnego znaczenia na wynik sprawy, pomijają się.

Z tych zasad oddalono skargę kasacyjną.

259.

Zaświadczenie ubóstwa, wystawione przez zarząd wyznaniowej gminy żydowskiej, może służyć za podstawę udzielenia stronie prawa ubogich.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 stycznia 1937 C. II. 2490/36.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na podstawie z art. 426 punkt 2 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Sąd Najwyższy nie podziela wprawdzie poglądu zaskarżonego postanowienia Sądu Okręgowego w Krakowie, że zarząd wyznaniowej gminy żydowskiej nie jest powołany do wystawiania zaświadczeń, przewidzianych w art. 112 k. p. c., według bowiem art. 3 ustęp ostatni załącznika rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 października 1927 o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji wyznaniowych gmin żydowskich na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej (Nr 91, poz. 818 Dz. U.), gmina wyznaniowa żydowska, będąca korporacją prawną (art. 1), ma prawo na zasadach ogólnych z zastrzeżeniem praw obowiązków Państwa i jego organów samorządowych, udzielania ubogim żydom pomocy i zakładania w tym celu instytucji dobroczynnych.

Zarząd zatem, reprezentujący gminę żydowską (art. 10 powołanego załącznika), należy uznać za władzę publiczną, upoważnioną do wystawiania zaświadczeń o stanie rodzinnym, majątku i dochodach członków gminy, starających się o prawo ubogich.

Wspomniany pogląd zaskarżonego postanowienia, nie uzasadnia jednak opartej na tym podstawy z art. 426 punkt 2 k. p. c., ponieważ przedłożone przez pozwanych zaświadczenie gminy żydowskiej nie zawiera szczegółów, któreby stan majątkowy pozwanych w sensie art. 112 k. p. c. wyjaśnić mogły.

Słusznie zatem w związku z tym nie uznały Sądy wspomnianego zaświadczenia z tego powodu za wystarczający dowód zupełnego ubóstwa pozwanych.

Do wdrożenia zaś dochodzeń, przewidzianych w art. 114 k. p. c., nie były Sądy obowiązane, jako zależnych od ich uznania. Poza tym zauważyć należy, że według art. 112 k. p. c., strona ma sama wykazać przesłanki, uzasadniające przyznanie prawa ubogich i nie jest rzeczą Sądów instruować ją, jakiej treści zaświadczenia ma przedłożyć.

Dłatego niesłusznie zarzuka skarga kasacyjna obrazę art. 114 i 141 k. p. c. oraz nieważność z art. 409 punkt 7 k. p. c. przez to, że Sąd Okręgowy nie wzwiał pozwanych do uzupełnienia szczegółów przedłożonego zaświadczenia w kierunku w kasacji wskazanym, ani nie wdrożył dochodzeń w celu wyjaśnienia majątkowego położenia pozwanych.

260.

Wygąśnięcie ustawowego prawa zastawu, służącego wynajmującemu, następuje przez wyniesienie rzeczy zajętych z przedmiotu najmu tylko wówczas, gdy wyniesienie to odbyło się po 1 lipca 1935.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 lutego 1937 C. II. 2415/36.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na obydwóch podstawach kasacyjnych z art. 426 k. p. c., nie można odmówić słuszności.

Według art. XLII ustęp 1 oraz art. L. przep. wpr. k. z. stosuje się od 1 lipca 1935 przepisy kodeksu zobowiązań do istniejących już umów najmu. W następstwie tego mają w niniejszym przypadku do najmu mieszkania zajętego przez lokatora pozwanego, Mendla P., po wspomnianym dniu 1 lipca 1935 przepisy art. 386 i 387 k. z. Według art. 387 § 1 k. z. ustawowe prawo zastawu wynajmującego wygasa, gdy rzeczy zostaną z przedmiotu najmu wyniesione i wynajmujący może się chronić przed tą utratą jedynie w sposób w § 2 i 3 tego art. przewidziany, które to przypadki w niniejszym sporze nie wchodzą w rachubę. Sąd Okręgowy ustalił, że zajęcie spornych ruchomości przez komornika nastąpiło 21 maja 1935, a usunięcie ich przez lokatora nastąpiło w czasie późniejszym. Z twierdzeń powódek i z akt komornika wynikałoby, że wyniesienie rzeczy nastąpiło dopiero we wrześniu 1935 r. Sąd Okręgowy jednak czasu tego nie ustalił. Okoliczność, czy wyniesienie to nastąpiło przed 1 lipca 1935, czy po tym dniu, jest dla wyniku sporu decydująca.

Gdy bowiem wyniesienie to nastąpiło po tym dniu, to poznała stosownie do powołanego art. 387 § 1 k. z. utraciła bezwzględnie ustawowe prawo zastawu i bez żadnego znaczenia dla sprawy jest okoliczność, że przed tym dniem miała prawo zastawu z § 1101 u. c., oraz że uzyskała na nich zajęcie z art. 581 k. p. c.

Gdyby natomiast rzeczy wyniesiono przed 1 lipca 1935, to stosownie do art. XXXIX przep. wpr. k. z. sprawa podlegałaby ocenie ze stanowiska § 1101 u. c., w szczególności pozwana nie utraciłaby ustawowego prawa zastawu przez wyniesienie rzeczy, ponieważ uzyskała zajęcie ich w myśl art. 581 k. p. c., a Sąd Najwyższy podziela trafnie uzasadniony pogląd Sądu Okręgowego, że zajęcie takie zastępuje w zupełności zastawnicze opisanie i ze stanowiska § 1101 u. c. wywiera te same skutki prawne, albowiem jedna i druga czynność w danym przypadku polega na spisaniu w protokole tych rzeczy, które się w mieszkaniu lokatora znajdują, a to właśnie ma na celu przepis § 1101 u. c. Gdy Sąd Okręgowy nie ustalił czasu wyniesienia rzeczy, tj. czy nastąpiło przed, czy po 1 lipca 1935, a ponadto nie zajął żadnego stanowiska co do prawa własności powódki odnośnie spornych rzeczy a braku te stanowią pogwałcenie istotnych przepisów postępowania (art. 351, 417 k. p. c.), należało uchylić zaskarżony wyrok (art. 434. 437

k. p. c.) i zwrócić sprawę Sądowi Okręgowemu w Cieszynie do ponownego rozpoznania.

261.

Lokal, w którym lokator prowadzi przedsiębiorstwo handlowe trzeciej kategorii, nie korzysta z ochrony lokatorów, chociażby lokator prowadził w tym samym lokalu także przedsiębiorstwo przemysłowe, zaliczone na rok 1935 do VII kategorii.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 kwietnia 1937 C. II. 190/37.

Skarga kasacyjna strony pozwanej, wniesiona na wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie, a oparta na obydwu podstawach przewidzianych w art. 426 k. p. c. jest bezzasadna. Według art. 2 pkt. m ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924, w brzmieniu zmienionym dekretem Prez. Rzp. z 14 listopada 1935 Nr 82, poz. 504 Dz. Ust., przepisom tej ustawy nie podlegają lokale przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, z wyjątkiem lokali zajętych przez przedsiębiorstwa, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zostały zaliczone na rok 1935 do przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kategorii lub przedsiębiorstw handlowych IV kategorii.

Zasadą zatem jest, że lokale przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych nie podlegają ograniczeniom co do wysokości komornego i możliwości wypowiedzenia najmu, wprowadzonych ustawą o ochronie lokatorów w drodze wyjątku od przepisów o najmie, a wyjątek od tej zasady zachodzi tylko co do lokali zajętych przez przedsiębiorstwa zaliczone na rok 1935 do VII i VIII kategorii przedsiębiorstw przemysłowych, lub też do IV kategorii przedsiębiorstw handlowych.

Nie jest sporne wobec zgodnego przyznania stron, że pozwana od przedsiębiorstwa dostaw budowlano-technicznych i robót instalacyjnych mieszczącego się i prowadzącego w spornym obecnie lokalu wynajętym u powódki opłaciła za rok 1935 podatek przemysłowy w formie świadectwa przemysłowego III kategorii dla przedsiębiorstw handlowych oraz świadectwa przemysłowego VII kategorii dla przedsiębiorstw przemysłowych.

W tym stanie rzeczy należy uznać za trafny pogląd obu sądów instancji merytorycznych, że wyjątkowy przepis art. 2 punktu m. ustawy o ochronie lokatorów do pozwanej strony się nie odnosi ze względu na to, że obok świadectwa przemysłowego VII kategorii dla przedsiębiorstw przemysłowych, opłaciła

za rok 1935 także świadectwo III kategorii dla przedsiębiorstw handlowych, a więc jest niewątpliwie przedsiębiorstwem ekonomicznie i gospodarczo silniejszym.

Gdy bowiem pozwana od przedsiębiorstwa, które w spornym lokalu prowadzi, opłaciła podatek przemysłowy tylko według III kategorii przedsiębiorstw handlowych, to wobec jasnego brzmienia przepisu art. 2 pkt. m. ust. o ochr. lokat. nie można podnosić najmniejszej wątpliwości co do tego, że lokal przez nią zajmowany przepisom ustawy o ochronie lokatorów nie podlega.

Opłacanie podatku przemysłowego z dwójakiego tytułu, a mianowicie od obrotu osiągniętego ze sprzedaży towarów, w wysokości uchylającej stosowanie ulg przyznanych ustawą o ochronie lokatorów, a oprócz tego od zarobku, osiągniętego przez wykonywanie robót instalacyjnych, w stawce niskiej, która sama przez się uzasadniałaby stosowanie tych ulg, nie daje podstawy do takiej wykładni ustawy o ochronie lokatorów, jaką chciałaby zastosować strona pozwana, bo wówczas przedsiębiorcy silniej opodatkowanemu przysługiwałyby uprawnienia, do jakich nie mógłby sobie rościć tytułu gdyby był niżej opodatkowany.

Podniesione ze stanowiska podstawy kasacyjnej z art. 426 punkt 2 k. p. c., zarzuty skarżącej, że należało zbadać, czy przedsiębiorstwo jej jest przeważnie handlowe, czy też przemysłowe, jako też jaka część spornego lokalu zajęta jest dla celów wykonywania robót instalacyjnych jaka zaś w celu sprzedaży gotowych artykułów i materiałów budowlanych, są również chybione i bezzasadne. Sporny lokal bowiem, chociaż składający się z 5 pomieszczeń, tudzież strychu i piwnicy wynajęty został, co zresztą strona pozwana w skardze kasacyjnej sama podkreśla, jako całość i tylko w całości może być uznany za podlegający ochronie lokatorów, lub z pod niej wyjęty.

W tym względzie decyduje tylko zaliczenie przedsiębiorstwa zajmującego dany lokal na rok 1935 do jednej z najniższych kategorii podatku przemysłowego, przewidzianego dla przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych — i dlatego badanie jaka część lokalu jest faktycznie użyta dla celów handlowych lub wytwórczych, było zupełnie bez znaczenia i zbędne.

262.

1) *Zawieszenie postępowania nie stanowi przeszkody do rozpoznania wniosku o przyznanie stronie prawa ubogich.*

2) Przyznanie przed zawieszeniem postępowania prawa ubogich jest skuteczne i po podjęciu zawieszono postępowania.

3) Rozszerzenie żądania pozwu nie wymaga ponownego przyznania powodowi prawa ubogich; przyznane poprzednio prawo ubogich pozostaje w mocy i może być tylko cofnięte, gdy zachodzą przesłanki, wymienione w art. 119 § k. p. c.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 grudnia 1936 C. III. 1876/35.

Uzasadnienie.

Powód wytoczył przeciw pozwanej gminie powództwo w styczniu r. 1930. Uchwałą z 19 lipca 1930 Sąd Okręgowy w Katowicach, przyznał powodowi prawo ubogich dla I-szej instancji.

Uchwałą z 28 grudnia 1930 Sąd Okręgowy zawiesił postępowanie na podstawie § 148 u. p. c. Sąd Apelacyjny uchwałą z 30 sierpnia 1931 oddalił zażalenie powoda na uchwałę Sądu Okręgowego, zawieszając postępowanie.

Na wniosek powoda, zgłoszony w piśmie z 11 października 1932, Sąd Okręgowy wyznaczył rozprawę na 11 kwietnia 1933. Dnia 11 kwietnia 1933 na wniosek strony pozwanej rozprawa została odroczone na 1 czerwca 1933, następnie 1 czerwca 1933 — na 10 października 1933, a 10 października 1933 wskutek niestawienia pełnomocnika powoda i niezgłoszenia żadnego wniosku przez pełnomocnika strony pozwanej Sąd Okręgowy orzekł, że „spór spoczywa“.

Pismem z daty 3 grudnia 1934 pełnomocnik powoda wniósł o podjęcie postępowania i jednocześnie rozszerzył wniosek pozwu. Przewodniczący Sądu zażądał od powoda złożenia nowego zaświadczenia ubóstwa pod rygorem cofnięcia prawa ubogich. Powód złożył zaświadczenie.

Sąd Okręgowy postanowieniem z 23 sierpnia 1935 oddalił wniosek powoda o przyznanie prawa ubogich na tej podstawie, że spór spoczywa i nie może być na razie podjęty.

Sąd Apelacyjny zatwierdził powyższe postanowienie. Na uzasadnienie swego postanowienia Sąd Apelacyjny przytoczył, że Sąd Okręgowy uchwałą z 22 grudnia 1930, na podstawie § 148 u. p. c. zawiesił postępowanie aż do załatwienia sprawy 2. C. 951/27, wychodząc z założenia, że rozstrzygnięcie niniejszej sprawy zależy od ustalenia „prawności lub bezprawności pozbawienia powoda posady“, że Sąd Apelacyjny uchwałą z 30 sierpnia 1931 uznał powyższe zarządzenie za uzasadnione i celowe, że ta uchwała nie została dotychczas uchylona, że nie może jej anulować podjęcie sporu przez powoda, że przed

władzami administracyjnymi toczy się spór prejudycjalny, od którego wyniku zależy zasadność lub oczywista bezzasadność pretencji powoda.

Skarga kasacyjna zasadnie podnosi, że założenie, z którego wychodzi Sąd Apelacyjny, nie uzasadnia wniosku Sądu Apelacyjnego.

Aczkolwiek Sąd Okręgowy nie podjął jeszcze zawieszono postępowania, lecz na podstawie art. 198 § 1 k. p. c., analogicznego do § 150 u. p. c. może je podjąć stosownie do okoliczności sprawy. Podstawę faktyczną do wcześniejszego podjęcia postępowania mogą stanowić okoliczności, przytoczone przez stronę, a więc i przez powoda. Ale niezamowny powód, zupełnie ubogi w rozumieniu art. 112 k. p. c. musi korzystać z prawa ubogich, aby mieć możliwość wystąpienia z odpowiednimi wnioskami, zwłaszcza gdy, jak w niniejszym przypadku, może działać tylko przez adwokata. Tę możliwość wystąpienia z przytoczeniem faktów, i z wnioskiem o podjęcie postępowania uwzględnił Sąd Okręgowy, skoro na wniosek powoda wyznaczał rozprawę, aby na podstawie przepisów o postępowaniu z 30 stycznia 1877 rozstrzygnąć, czy należy uchylić uchwałę, zawieszając postępowanie. Dlatego też zawieszenie postępowania, czy „spoczywanie sporu“ — według określenia Sądu Okręgowego — nie może stanowić przeszkody do rozpoznania wniosku o przyznanie prawa ubogich, ani nie może stanowić podstawy oddalenia takiego wniosku. Postępowanie o przyznanie prawa ubogich nie jest uwarunkowane tożsamością postępowania w sprawie, dla której prawo ubogich ma być przyznane. O przyznaniu prawa ubogich strona może ubiegać się zarówno przed wytożsami powództwa, jak i w czasie, gdy postępowanie jest w zawieszeniu.

Błędne jest również, ponieważ narusza art. 114 § 2 k. p. c. rozumowanie Sądu, że skoro jeszcze niewiadomo, czy powództwo nie okaże się wskutek orzeczenia władz administracyjnych oczywiście bezzasadne, to nie można przyznać powodowi prawa ubogich. Jeżeli nawet pominąć, że z uzasadnienia postanowienia nie jest widoczne, dlaczego orzeczenie władzy administracyjnej mogłoby przesądzać wynik procesu, t. j. dlaczego ma być prejudycjalne, a skarga kasacyjna to założenie kwestionuje, wywodząc, że powództwo jest uzasadnione przepisami o odpowiedzialności gminy za urzędników, to należy jednak zaznaczyć, że odmówić przyznania prawa ubogich można tylko w przypadku, gdy powództwo jest oczywiście bezzasadne. Skoro ta okoliczność nie jest pewna, to powództwo nie jest oczywiście bezzasadne, a zatem nie można odmówić prawa ubogich, jeżeli powód jest zupełnie ubogi.

Należy jednak zaznaczyć, że skoro powodowi już 19 lipca 1930 zostało przyznane prawo ubogich, to przyznanie tego prawa jest nadal skuteczne, gdyż po podjęciu zawieszono postępowania wszystkie dokonane czynności procesowe zarówno strony jak i sądu muszą być uwzględnione. Podjęty po zawieszeniu postępowania proces nie jest nowym procesem, lecz dalszym ciągiem zawieszono postępowania (art. XXXVII. przep. wpraw. k. p. c.). Nie wymaga również ponownego przyznania prawa ubogich rozszerzenie żądania, gdyż rozszerzenie bez zmiany podstawy powództwa nie jest zmianą powództwa. Rozszerzenie i ograniczenie żądania mogą być podstawą cofnięcia prawa ubogich, gdy zachodzą warunki, wymienione w art. 119 § 1 k. p. c. np., gdy z ograniczeniem powództwa koszty procesu ulegną zmniejszeniu w tej mierze, że strona już może je ponieść, albo gdy rozszerzenie powództwa jest oczywiście bezpodstawne. Tych warunków cofnięcia prawa ubogich Sąd Apelacyjny nie ustalił. W tym stanie sprawy powodowi służy nadal prawo ubogich. Gdy jednak, postanowienia Sądów Okręgowego i Apelacyjnego w przytoczonym stanie sprawy mogą być uważane za postanowienia, cofające prawo ubogich, a żadnych podstaw, uzasadniających takie cofnięcie, Sąd Apelacyjny nie ustalił, należało na podstawie art. 439 k. p. c. uchylić postanowienia sądów obu instancji, i wyjaśnić, że powodowi służy przyznane mu poprzednio prawo ubogich.

263.

1) *Przepisy o postępowaniu cywilnym nie mogą być zmienione przez Sąd ani nie podlegają dyspozycji stron, o ile z samego przepisu nie wynika co innego.*

2) *O dopuszczalności, formie i innych warunkach środków odwoławczych decyduje nie ustawa w postępowaniu, którą Sąd niewłaściwie stosował, lecz ta ustawa, którą Sąd był obowiązany stosować.*

3) *Adwokatem strony w rozumieniu § 244 niem. u. p. c. jest adwokat, który brał udział w procesie w charakterze pełnomocnika procesowego strony; nie jest nim adwokat, który został wyznaczony przez Radę Adwokacką w charakterze adwokata strony ubogiej, lecz który nie brał udziału w procesie.*

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 listopada 1936 C. III. 1116/36.

Dnia 4 marca 1935 zapadł wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu, oddalający powództwo główne i uwzględ-

niający powództwo wzajemne. Pełnomocnik pozwanych doreczył wypis powyższego wyroku pełnomocnikowi powódki 26 czerwca 1935. Pełnomocnik powódki 4 lipca 1935 wniósł odwołanie od wyroku Sądu Okręgowego i jednocześnie zgłosił wniosek o przyznanie powódce prawa ubogich dla instancji apelacyjnej. Wniosek ten rozpoznał Sąd Okręgowy i oddalił go postanowieniem z 29 lipca 1935 z powołaniem się na art. 114 k. p. c., uważając powództwo za bezzasadne. Na to postanowienie pełnomocnik powódki wniósł zażalenie, podnosząc, że sprawa toczy się według przepisów b. niemieckiej u. p. c. i że wniosek podlegał rozpoznaniu przez Sąd Apelacyjny.

Sąd Apelacyjny postanowieniem z 29 stycznia 1936 zatwierdził postanowienie Sądu Okręgowego, wychodząc z założenia, że choć sprawa została wszczęta w roku 1928, to jednak wskutek utraty przez pełnomocnika pozwanych zdolności do prowadzenia sprawy (wskutek zamianowania go notariuszem) nastąpiło zawieszenie postępowania, i że „sama powódka“ (właściwie pełnomocnik powódki) podała w piśmie z 15 czerwca 1934, że nastąpiło „spoczywanie sporu“ i podjęła spór, stosując się do przepisów k. p. c.; od tego też czasu postępowanie toczyło się według przepisów k. p. c.

Pełnomocnik powódki wniósł skargę kasacyjną na powyższe postanowienie Sądu Apelacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Przepisy o postępowaniu cywilnym, jako przepisy prawa publicznego, przy tym gwarantujące prawidłowy wymiar sprawiedliwości, nie mogą być zmienione przez Sąd ani też nie podlegają dyspozycji stron, o ile z samego przepisu postępowania nie wynika co innego. W szczególności nie może Sąd nawet za zgodą stron przez stosowanie innej, niż ustawa nakazuje, procedury pozabawiać strony środków odwoławczych lub uzależniać te środki od warunków, w ustawie, którą powinien stosować, nie przewidzianych, albo też stwarzać środki odwoławcze, których ustawa, podlegająca zastosowaniu, nie dopuszcza lub nie przewiduje.

Z tych zaś zasad wynika, że o dopuszczalności środków odwoławczych i warunkach, w których środek odwoławczy może być założony, oraz o formie i innych wymaganiach, którym środek odwoławczy musi zadość uczynić, decyduje nie ustawa o postępowaniu, którą Sąd niewłaściwie stosował, lecz ta ustawa, którą Sąd był obowiązany stosować.

Należy zatem zbadać, jakie przepisy o postępowaniu k. p. c., czy ustawy o post. cyw. z 30 stycznia 1877 z późniejszymi zmianami powinny były stosować Sądy instancji merytorycznych.

Ponieważ sprawa została wszczęta przed wejściem w życie k. p. e. — w zasadzie należało stosować ustawę z 30 stycznia 1877 (art. XXXVI przep. wpraw. k. p. e.). Na mocy jednak art. XXVII tych przepisów sprawy, w których w pierwszej instancji nastąpiło zawieszenie, przerwa lub spoczywanie postępowania, w razie ich podjęcia po wejściu w życie k. p. e., prowadzi się dalej według przepisów tego kodeksu.

Sprawa niniejsza toczyła się też pierwotnie według przepisów u. p. e. z 30 stycznia 1877. Po uchynieniu wyrokiem Sądu Apelacyjnego z 6 czerwca 1932 wyroku Sądu Okręgowego i po odesłaniu temu Sądowi sprawy do ponownego rozpoznania, pozwani, którzy dotychczas nie korzystali z prawa ubogich i działali przez obranego adwokata, 17 października 1933 zgłosili wniosek o przyznanie prawa ubogich i wyznaczenie adwokata. Sąd Okręgowy 17 października przyznał im prawo ubogich i przydzielił adwokata, którego miała wyznaczyć Rada Adwokacka. Wyznaczony został adw. B., który jednak żadnej czynności procesowej nie podjął, w charakterze pełnomocnika procesowego się nie zgłosił, i jak pozwani podali w piśmie z 8 stycznia 1934, w którym prosili o wyznaczenie innego adwokata, odmówił im prowadzenia sprawy, gdyż został zamianowany notariuszem. Na skutek wspomnianej prośby pozwanych Sąd Okręgowy 17 stycznia 1934 zwrócił się do Rady Adwokackiej o wyznaczenie innego adwokata w miejsce notariusza B. Rada Adwokacka wyznaczyła adw. O., o czym 29 stycznia 1934 zawiadomiła Sąd Okręgowy, Sąd Okręgowy zaś doręczył 9 lutego 1934 zarządzenie, ustanawiające adw. O. pełnomocnikiem procesowym pozwanych adwokatowi O. i pozwanym. Dopiero 22 lutego 1934 notariusz B., donosząc Sądowi Okręgowemu o tym, że jest notariuszem, prosił o zarządzenie przerwy i wyznaczenie innego adwokata. Sąd Okręgowy oczywiście nie zarządził żadnej przerwy, ponieważ adwokat pozwanych był już wyznaczony. Sprawa potoczyła się dalej.

Ustawa z 30 stycznia 1877 i art. XXXVII przep. wpraw. k. p. e. znają przerwanie postępowania, zawieszenie i spoczywanie postępowania. Z akt wynika, że zdarzeń, któreby mogły spowodować zawieszenie lub spoczywanie postępowania, nie było. Sądy instancyj merytorycznych, jak to jest widoczne z ich postępowania, są zdania, że zachodził przypadek, przewidziany w § 244 u. p. e., wywołujący przerwę w postępowaniu z mocy ustawy.

§ 244 u. p. e. stanowi, że w tzw. procesie adwokackim w razie śmierci adwokata strony lub w razie utraty przez ten zdolności do dalszego działania w imieniu strony przed Sądem następuje przerwa

w postępowaniu. Przez adwokata strony ustawa rozumie adwokata, który brał udział w procesie w charakterze pełnomocnika procesowego strony: przerwa następuje, ponieważ adwokat ten nie może dalej prowadzić procesu, a innego adwokata strona jeszcze nie ma. Wynika to niewątpliwie z § 244 u. p. e., gdyż według tego przepisu przerwa trwa, dopóki ustanowiony „nowy“ adwokat nie zawiadomi przeciwnika o swoim ustanowieniu, a jeżeli zawiadomienie nie następuje, to można wezwać na rozprawę sumą stroną albo wezwać ją o ustanowienie adwokata w terminie, który wyznaczy przewodniczący. W pierwszym przypadku przerwa kończy się z wezwaniem strony, w drugim — z upływem wyznaczonego terminu.

Z powyższego wynika, że nie powoduje przerwy w postępowaniu śmierć lub utrata zdolności do prowadzenia sprawy w charakterze pełnomocnika procesowego adwokata strony, który danej sprawy nie prowadził, który otrzymawszy nawet pełnomocnictwo i polecenie dalszego prowadzenia sprawy, jeszcze nie wziął udziału w procesie.

Jeżeli więc na wniosek strony zostanie wyznaczony do dalszego prowadzenia sprawy adwokat, który przed przystąpieniem do prowadzenia procesu (tj. przed zawiadomieniem przeciwnika o swym ustanowieniu lub choćby przed zgłoszeniem się w Sądzie w charakterze pełnomocnika) utraci zdolność do prowadzenia procesu, postępowanie, jeżeli przerwa nie nastąpiła z innych przyczyn, nie ulega przerwaniu.

W rozważanym przypadku pozwani działali przez adwokata. Wniesienie przez pozwanych podania o prawo ubogich i przyznanie im tego prawa ani nie spowodowało przerwy postępowania, ani nie pozabawiło poprzedniego adwokata pozwanych uprawnień pełnomocnika procesowego. Jeżeli poprzedni adwokat złożył (wypowiedział) swe pełnomocnictwo, jak to wynika z pisma pozwanych z 16 października 1933, to mimo to złożenie pełnomocnictwa (odmowa dalszego prowadzenia sprawy), nie było prawnie skuteczne w stosunku do Sądu i strony przeciwnej, aż do czasu ustanowienia nowego adwokata i zawiadomienia o tym przeciwnika i nie pozabawiło poprzedniego adwokata prawa działania w imieniu pozwanych (§ 87 u. p. e.).

Ponieważ takiego zawiadomienia strony przeciwnej nie było, adwokatem strony pozwanej aż do czasu przystąpienia do prowadzenia procesu adwokata O. był poprzedni adwokat pozwanych — adw. K. Żadnej więc przerwy w postępowaniu nie było.

Jak zaznaczono wyżej notariusz B. do prowadze-

nia procesu weale nie przystąpił, do Sądu w charakterze pełnomocnika procesowego w tej sprawie się nie zgłosił i ani sam nie zawiadomił strony przeciwnej o ustanowieniu swym, ani pozwani tego nie uczynili. Opuszczenie zatem adwokatury przez notariusza B. z 1 stycznia 1934 nie mogło spowodować przerwy postępowania. Adwokatem pozwanych w stosunku do powódki i Sądu pozostawał nadal adw. K. Nie mogło spowodować przerwy także pismo notariusza B. z 22 lutego 1934, które wpłynęło do Sądu Okręgowego 26 lutego 1934. Pismo to jako pochodzące nie od adwokata, lecz tylko od notariusza — byłego adwokata — nie może uchodzić za zawiadomienie o ustanowieniu nowego adwokata lub za objęcie prowadzenia sprawy. Osoba nie będąca adwokatem, nie może prowadzić sprawy w procesie adwokackim, nie może zgłaszać żadnych wniosków. Pismo powyższe jest tylko bezprzedmiotowym w ówczesnym stanie sprawy zawiadomieniem notariusza B., że nie jest adwokatem i nie może być pełnomocnikiem procesowym pozwanych, bezprzedmiotowym z tej przyczyny, że Sąd Okręgowy i Rada Adwokacka już wyznaczyły imnego adwokata.

Z przytoczonego stanu sprawy i powyższych zasad prawnych, wynika, że w postępowaniu w I instancji nie było żadnej przerwy, i że Sądy instancji merytorycznych były obowiązane stosować przepisy ustawy postępowania cywilnego z 30 stycznia 1877, a zatem skarga kasacyjna pełnomocnika powódki na postanowienie (właściwie uchwałę) Sądu Apelacyjnego, jako nie przewidziana w u. p. c., jest niedopuszczalna. Sąd Apelacyjny i Sąd Okręgowy, które bezpodstawnie stosowały przepisy k. p. c., są obowiązane nadać wnioskowi i pismom stron bieg prawidłowy, przewidziany w u. p. c. z 30 stycznia 1877 i przep. o koszt. sąd.

Z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną powódki odrzuca.

264.

Sąd pierwszej instancji obowiązany jest tylko na żądanie strony uzasadnić na piśmie postanowienie, wydane na podstawie rozprawy, niezgodnie z wnioskami stron, a podlegające zażaleniu; ograniczenie to nie dotyczy przypadków z art. 354 § 1 zd. 1 k. p. c.¹⁾

Do postanowień Sądu pierwszej instancji, wydanych na podstawie rozprawy, należy stosować art. 350 i 354 § 1 k. p. c., do zażeń zaś na to postanowienie — art. 393 § 2 k. p. c. Jednakże wniesienie zażalenia w terminie właściwym do zgłoszenia wniosku

o uzasadnienie postanowienia mieści w sobie w sposób dorozumiany żądanie sporządzenia uzasadnienia.

Uchwała powzięta w składzie siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 2 maja 1936 C. III. 519/35, wpisana do księgi zasad prawnych.

W myśl przepisu art. 350 k. p. c. wyrok z uzasadnieniem powinien być w ciągu dwóch tygodni sporządzony na piśmie, jeżeli strona tego zażądała przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji. W związku z tym art. 354 § 1, zd. drugie, stanowi, że wypis wyroku z uzasadnieniem doręcza się tylko stronie, która we właściwym terminie (art. 350) zażądała jego sporządzenia.

W myśl zaś przepisu art. 393 § 2 w razie, jeżeli wyroku nie doręcza się z urzędu (art. 354 zd. pierwsze), apelacja służy stronie tylko wtedy, gdy we właściwym terminie zażądała sporządzenia wyroku z uzasadnieniem.

Wreszcie w postępowaniu przed sądami grodzkimi według wyjątkowego przepisu art. 389 k. p. c. wyroku z uzasadnieniem nie doręcza się stronie, która zażądała jego sporządzenia, lecz tylko zawiadamia się ją o sporządzeniu uzasadnienia.

Powołane wyżej przepisy (art. 350, 393 § 2 i 354 § 1, zdanie ostatnie o wyrokach stosują się odpowiednio do postanowień i zażeń, brak bowiem co do nich odmiennych przepisów szczególnych. Wynika to z ogólnej reguły, sankcjonowanej w art. 378 k. p. c., że do postanowień należy stosować odpowiednie przepisy o wyrokach, o ile kodeks postępowania cywilnego nie stanowi inaczej, oraz z art. 421 § 1, zd.

¹⁾ Zdanie odmienne, iż zaskarżenie postanowienia nie jest uzależnione w k. p. c. od uprzedniego zażądania sporządzenia uzasadnienia na piśmie, mogłoby być oparte na brzmieniu art. 419 § 1 k. p. c., który naczynje przesłanki dopuszczalności zażalenia na postanowienie, nie wymienia między nimi — odmiennie od art. 393 k. p. c. — wniosku o sporządzenie uzasadnienia na piśmie. Tak samo nie wspomina nie o potrzebie takiego wniosku art. 421 § 2 k. p. c.

Art. 421 § 1 k. p. c., wprowadzający odpowiednie zastosowanie przepisów o apelacji do zażeń, może być interpretowany i w ten sposób, że chodzi tu tylko o te sprawy zażeń, które nie są unormowane w art. 419 i następujących k. p. c., — przesłanki zaś dopuszczalności zażalenia są w art. 419 k. p. c. unormowane inaczej, niż przesłanki dopuszczalności apelacji w art. 393 k. p. c.

Do rozważenia powstaje kwestia, pominięta w uchwale niniejszej, czy obowiązek zażądania uzasadnienia uzasadnienia na piśmie odnosi się także do postanowień, objętych art. 410 k. p. c., które nie ulegają zaskarżeniu w drodze odrębnego zażalenia, które jednak na wniosek strony mają być przez Sąd Apelacyjny wzięte pod uwagę. Db.

pierwsze, k. p. c., według którego przepisy o apelacji mają odpowiednie zastosowanie do zażalenia, ze zmianami, w k. p. c. podanymi, nie aktualnymi w danym przypadku.

O ile chodzi o postanowienia, wydane na podstawie rozprawy przepis art. 376 § k. p. c. wyjaśnia, że doręczenie takich postanowień stronie na jej żądanie następuje tylko wówczas, gdy służy jej zażalenie na odnośne postanowienie lub prawo żądania egzekucji. Przepis ten nie pozostaje w sprzeczności z powołanymi przepisami o wyrokach, przyjętymi za podstawę uchwalonych tez, przeciwnie popiera stanowisko prawne, w nich zajęte, skoro doręczenie także postanowień, wydanych na podstawie rozprawy, czyni zawiątem od żądania strony.

Odpowiedniego zastosowania wyżej wskazanych przepisów o wyrokach do postanowień nie wyłącza i art. 379 k. p. c., zawierający zasadę, że osobnego umotywowania na piśmie wymagają tylko postanowienia, od których służy zażalenie, jeżeli nie zostały wydane zgodnie z wnioskiem obu stron. Przepis ten bowiem nie zabrania stosowania do postanowień, powziętych na podstawie rozprawy, oraz do zażaleń, przepisów szczególnych o sporządzaniu, doręczaniu i zaskarżaniu wyroków.

Bez znaczenia jest okoliczność, że nowela z 1932, wprowadzając art. 393 § 2 k. p. c., podobnego przepisu nie zamieściła wyraźnie w rozdziale o zażaleniach; wobec przepisów bowiem art. 378 i 421 § 1 k. p. c. było to zbędne.

Nie zmienia zatem postaci tej okoliczność, że art. 419 § 1 k. p. c., normując warunki zażalenia na postanowienie nie uzależnia wyraźnie jego dopuszczalności od żądania sporządzenia na piśmie uzasadnienia. Ostatnio wymieniony przepis zawiera bowiem zastrzeżenie, że stronie służy zażalenie, o ile kodeks postępowania cywilnego nie wprowadza odmiennego przepisu, a właśnie taki odmienny przepis, wykluczający środek odwoławczy, z powodu braku żądania uzasadnienia orzeczenia na piśmie, zawarty jest w art. 393 § 2 k. p. c., który odpowiednio stosować należy w myśl przepisu art. 421 § 1 k. p. c. do zażalenia.

Rozważania powyższe prowadzą do wniosku, że odpowiedź na przekazane do rozwiązania pytania prawne powinna wypaść — zgodnie z treścią uchwalonych pod 1 i 2 tez, z zastrzeżeniem jednak, zawartym w ostatnim zdaniu drugiej tezy; żaden bowiem przepis ustawy nie wymaga jakiegś określonej formułki oświadczenia, zawierającego żądanie sporządzenia uzasadnienia. Każde przeto oświadczenie, złożone w terminie, oznaczonym w art. 350 k. p. c., na

piśmie lub do protokołu (w przypadkach, gdy ustawa zezwala na składanie wniosków do protokołu), jeżeli z danego oświadczenia przynajmniej dorozumienia wynika żądanie strony, aby Sąd sporządził na piśmie uzasadnienie postanowienia, czyni zadość wymaganiom art. 350, 354, 393 § 2 i 421 § 1 k. p. c., obowiązuje zatem Sąd do sporządzenia uzasadnienia. Takim oświadczeniem jest także samo zażalenie zażalenia w terminie, określonym w art. 350 k. p. c.; tłumacząc rozumnie wolę strony, wnoszącej zażalenie w związku z wyżej wyjaśnionymi przepisami ustawy, stanowiącymi, że zażalenie jest dopuszczalne tylko na postanowienia, których uzasadnienie zostało przez Sąd sporządzone na piśmie, nie można dojść do innego wniosku, aniżeli do tego, że strona, wnosząc zażalenie w terminie, wskazanym w art. 350 k. p. c., tym samym wnosi, aby Sąd sporządził uzasadnienie.

265.

Pogląd prawny wyrażony przez Sąd drugiej instancji w uzasadnieniu postanowienia, uchylającego zarządzenie przewodniczącego składu orzekającego w pierwszej instancji, nie wiąże sądu drugiej instancji przy rozstrzygnięciu sprawy wskutek zaskarżenia wyroku lub postanowienia, kończącego postępowanie w pierwszej instancji.

Kontroli Sądu Najwyższego podlega jedynie wykładnia i stosowanie tych przepisów ustawy, które stanowią podstawę zaskarżonego wyroku lub postanowienia kończącego postępowanie w drugiej instancji. Zmiana poglądów prawnych sądu drugiej instancji w toku postępowania nie może sama przez się stanowić podstawy kasacyjnej¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 kwietnia 1936 C. III. 811/35.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zaskarżonym postanowieniem odrzucił skargę apelacyjną powoda, ponie-

¹⁾ I. 1) W toku postępowania wydaje Sąd postanowienia przedstanowcze, dotyczące samej sprawy albo tylko kwestii wadkowych, które się wylaniają, jak jurysdykcja krajowa, dopuszczalność drogi procesowej, właściwość Sądu, zabezpieczenie kosztów procesowych itp. Postanowienia te nie wiążą Sądu przy ostatecznym załatwieniu kwestii, której dotyczy, można więc następnie wydać orzeczenie, opierające się na innym stanowisku prawnym niż to, jakiemu przy tym dano wyraz. Nie powinno to ulegać wątpliwości, gdyż chodzi tylko o zarządzenia kierownicze, czy to formalnej, czy też materialnej natury, takie zarządzenia nie mogą zatem przegadzać stanowczemu orzeczeniu. Mimo więc, że Sąd, wychodząc z pewnego stanowiska prawnego, dopuścił dowody, a następnie je

wał pełnomocnik powoda nie zgłosił wniosku o sporządzenie wyroku Sądu Okręgowego z uzasadnieniem po ogłoszeniu sentencji tego wyroku w oznaczonym w art. 350 k. p. c. terminie.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powoda, zrzekając się rozprawy, wniósł o uchylenie powyższego postanowienia, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu błędną wykładnię art. 350 i 393 k. p. c. oraz twierdząc, że wykładnię tego przepisu, ustaloną przez Sąd

Najwyższy, można stosować tylko do wyroków, które zapadły po ustaleniu tej wykładni. Skarga kasacyjna podnosi także, że Sąd Apelacyjny postanowieniem, wydanym 14 lipca 1934, uchylił zarządzenie przewodniczącego Sądu Okręgowego, odmawiające sporządzenia uzasadnienia wyroku na tej podstawie, że pełnomocnik powoda zgłosił żądanie sporządzenia uzasadnienia wyroku tylko w pozwie i nie zgłosił tego żądania po ogłoszeniu sentencji wyroku. Zaskar-

prowadził, może w wyroku wypowiedzieć zapatrywanie, wskutek którego okazuje się, że zbędnym było prowadzenie tych dowodów. A tak samo ma się rzecz, gdy Sąd ma orzec o ubocznej kwestii procesowej, nie jest więc związany zapatrywaniem, jakie wypowiedział, postanawiając wdrożyć dochodzenia, może zatem wydać orzeczenie, które pozostaje w sprzeczności z stanowiskiem przedtem zajętym, np. że zachodzi jego właściwość, chociaż na podstawie przedtem zajętego stanowiska powinien uznać się niewłaściwym, jak wtedy, gdy zarządził sprawdzenie wartości przedmiotu sporu a przy rozstrzygnięciu kwestii właściwości doszedł do wniosku, że zachodzi ona bez względu na wartość.

Postanowienia przedstanowcze nie wiążą więc Sądu przy wydaniu postanowienia stanowczego, ale do postanowień stanowczych, jakie wydano w toku postępowania co do pewnej kwestii ubocznej, należy się zastosować, choćby nawet Sąd doszedł do wniosku, że mylnie zajął stanowisko prawne. Sąd, który orzekł, że sprawa nie jest osądzona, nie może więc następnie zająć odmiennego stanowiska i umorzyć postępowanie z powodu, że zachodzi ponowne rozpoznanie tej samej sprawy.

Wiążące Sąd jest atoli tylko postanowienie stanowcze, jakie wydał w toku postępowania, ale nie zapatrywanie prawne, w nim wypowiedziane. Mimo więc, że oczekując o zabezpieczeniu kosztów procesowych, właściwość Sądu itp. w pewien sposób skwalifikował stosunek prawny i w następstwie tego wydał orzeczenie przedstanowcze, może w orzeczeniu merytorycznym wyjść z innego założenia prawnego. Sąd Grodzki może zatem, mimo że stosunek uznał jako najem i dlatego uznał się właściwym bez względu na wartość przedmiotu sporu, następnie w wyroku stosunek prawny uznać jako dzierżawę, spółkę itp. Wynika to z istoty każdego orzeczenia, gdyż powagę rzeczy osądzanej osiąga ono tylko co do przedmiotu, a którym orzeka, nie osiągając zaś mocy prawa motywy, z których Sąd wyszedł.

2) Przy załatwieniu kwestii ubocznej, jaka w postępowaniu powstaje, należy więc rozważyć, czy postanowienie, jakie przedtem już wydano, jest ostateczne, czy też tylko przedwstępne, gdyż jedynie w pierwszym przypadku Sąd jest już związany.

Traudności powstają jednak co do tego, jaki charakter nadąć należy pewnemu postanowieniu, które nie kończy sprawy, czy to głównej, czy też ubocznej. Co do tego należy zaznaczyć, że niewątpliwie nie można przyjąć stanowczego postanowienia, jeżeli Sąd dokonuje zarządzenia, nie wypowiadając żadnego zapatrywania. Tak ma się rzecz, gdy stronic przeciwnej doręcza pismo, chociaż nie powinno to było nastąpić z powodu, że jest ono niedopuszczalne albo spóźnione. Nie można więc w tym przypadku przyjąć, że Sąd uznał już pismo jako należycie wniesione, a tym samym że nie może go później odrzucić. Jednak i wtedy, gdyby Sąd wyraźnie uznał, że pismo jest dopuszczalne lub wniesione we właściwym czasie i co do tego

wydał umotywowane postanowienie, może następnie pismo odrzucić, bo zarządzenia doręczenia stronie przeciwnej nie można uważać za postanowienie stanowcze. Kwestia bowiem, czy dalsze postępowanie na skutek pisma ma być prowadzone, nie jest odrębnym stadium procesowym, które załatwia się przez to, że się pismo odrzuca, lub postanawia prowadzić dalej postępowanie.

Tak samo ma się rzecz, gdyby Sąd postanowił sporządzić orzeczenie z uzasadnieniem na wniosek, czy też z urzędu i doręczył je stronie. Postanowienie tego rodzaju nie jest stanowcze, i dlatego nie wiąże Sądu przy załatwieniu skargi odwoławczej. Chociaż więc Sąd, wychodząc z zapatrywania, że wyrok należy doręczyć z urzędu (art. 354 § 1 k. p. c.) lub że wniosek zgłoszony w czasie odpowiednim (art. 350 k. p. c.), zarządził doręczenie wyroku, to jednak tym postanowieniem, gdyby nawet było umotywowane, nie jest związany i może następnie skargę apelacyjną odrzucić na tej podstawie, że sporządzenia wyroku z uzasadnieniem nie zażądano w czasie należycym (art. 393 § 2 k. p. c.), albo że nie zachodzą warunki doręczenia wyroku z urzędu. Natomiast ze stanowiska, że postanowienie, którym zarządza się sporządzenie wyroku z uzasadnieniem, jest stanowcze, Sąd nie mógłby od niego odstąpić, bo każde postanowienie, jakie zostało już wydane, nie może być przez ten sam Sąd pominięte, a jeżeli jest prawomocne nie może być pominięte także przez Sąd wyższej instancji. Za stanowcze możnaby atoli uważać postanowienie, którym zarządza się sporządzenie na piśmie wyroku z uzasadnieniem tylko wtedy, gdyby sporządzenie wyroku na piśmie było celem dla siebie. Tak jednak nie jest, bo doręczenie wyroku z uzasadnieniem ma tylko umożliwić założenie skargi odwoławczej. Nie istnieje więc odrębna faza procesowa sporządzenia na piśmie wyroku, lecz pozostaje ona w ścisłym związku z aktami, jakie należy dokonać i dlatego przy załatwieniu skargi odwoławczej Sąd nie jest związany tym, co przedtem orzeczono, może zatem skargę odwoławczą odrzucić, chociaż no wniosek strony sporządził na piśmie wyrok z uzasadnieniem.

II. 1) Od kwestii, czy Sąd jest związany swoim postanowieniem, odróżnić należy kwestię, czy wiąże go orzeczenie Sądu wyższej instancji a zwłaszcza uchyłające, dalej czy Sąd wyższej instancji związany jest swoim poprzednim orzeczeniem, gdy sprawa ponownie wraca do niego. Odnosnie tej kwestii stanowią prawie wszystkie ustawy, że Sąd, do którego sprawa wraca, związany jest stanowiskiem prawnym, zajętym w orzeczeniu Sądu Kasacyjnego lub Rewizyjnego (zasada ta tylko powoli rozwinęła się we Francji; por. Terhe, Cour de cassation 1840, str. 88 i n.; Faye, La cour de cassation 1902, str. 312 i n.), i to przyjmuje też art. 438 k. p. c. Brak zaś przepisu, że Sąd pierwszej instancji jest związany uchyłającym orzeczeniem Sądu drugiej instancji a także kodeks postępowania cywilnego nie zawiera co do tego żadnego przepisu.

żone postanowienie, wręcz sprzeczne z postanowieniem 14 lipca 1934, narusza — zdaniem skarżącego — art. 381 k. p. c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

1. Wykładnia art. 350 i 393 k. p. c. w zaskarżonym postanowieniu jest zgodna z ustalonym przez Sąd Najwyższy tłumaczeniem tych przepisów, jak to zresztą przyznaje sam skarżący w skardze kasacyjnej. Zarzut zatem, że Sąd Apelacyjny naruszył art. 350 i 393 k. p. c., nie mógł być uwzględniony.

2. Zdanie skarżącego, że wykładni powyższej nie można stosować do wyroków, ogłoszonych przed jej ustaleniem przez Sąd Najwyższy, jest błędne. Wykładnia, ustalona przez Sąd Najwyższy, ma na celu ustalenie rzeczywistej treści przepisu ustawy, który obowiązuje obecnie i obowiązywał w czasie wydania wyroku Sądu Okręgowego i zaskarżonego postanowienia, a przeto powinien być stosowany przez Sądy według tej rzeczywistej treści. Ta okoliczność, że Sądy inaczej tłumażyły przepis nie może uzasadnić niejednakowego stosowania tego przepisu w zależności od czasu, w którym przepis podlegał za-

stosowaniu. Wykładnia przepisu przez Sąd Najwyższy nie jest wydaniem nowej ustawy, która nie działa wstecz, lecz, jak wyżej zaznaczono, jest tylko wyjaśnieniem istotnej i rzeczywistej treści przepisu, wyjaśnieniem, jak należało i należy przepis stosować.

3. Postanowieniem, wydanym 14 lipca 1934, Sąd Apelacyjny uchylił jedynie zarządzenie, odmawiające sporządzenia i doreczenia wyroku Sądu Okręgowego z uzasadnieniem i polecił Sądowi Okręgowemu sporządzić wyrok z uzasadnieniem i doreczyć pełnomocnikowi powoda. Skarga apelacyjna nie była jeszcze wniesiona, przeto postanowieniem swym Sąd Apelacyjny nie przesądził i nie mógł przesądzić losu tej skargi. Postanowienie Sądu Apelacyjnego zostało wykonane; pełnomocnikowi powoda doreczono wyrok Sądu Okręgowego z uzasadnieniem. W ten sposób została wyczerpana cała treść tego postanowienia, gdyż Sąd Okręgowy zastosował się do niego. Przepisowi art. 381 k. p. c., gdyby powyższe postanowienie uważać za prawomocne, stało się zadość. Dalej zaś działanie omawianego postanowienia nie sięgało i nie krępowało Sądu Apelacyjnego w rozważeniu na

Przyjąć jednak należy ogólną zasadę, że Sąd niższej instancji wiąże stanowisko prawne Sądu instancji wyższej, nie można bowiem dopuścić do tego, by niższa instancja pomijała orzeczenie Sądu przełożonego. Jeżeli więc Sąd drugiej instancji uchylil orzeczenie Sądu pierwszego, czy to według art. 408 k. p. c., czy też w myśl art. 412 k. p. c., należy dalsze postępowanie przeprowadzić, wychodząc ze stanowiska, jakie zajął Sąd drugiej instancji. Nie zachodzi w tym przypadku żadne ograniczenie niezawisłości Sądu, jak to niektórzy przyjmowali (co też podkreśla Pollak, System des oesterreichischen Zivilprocessrechts 2 wyd. 1932, str. 499 i n.) bo Sąd wyższej instancji mógłby po przeprowadzeniu postępowania sam wydać orzeczenie, odpowiadające zakresowi sprawy, jeżeli więc zamiast zbadać sprawę zleca to Sądowi niższemu, a zarazem nakazuje wydanie ponownego orzeczenia, to nie wpływa na Sąd niższy, lecz jako przełożony wydaje orzeczenie. Tylko wtedy Sąd niższy nie jest związany orzeczeniem Sądu wyższego, gdy zmienia się stan sprawy, jak gdy doszło do zmiany powództwa, gdy zgłoszono nowe zarzuty albo tylko przytoczono nowe fakty (Neuman, Kommentar zu den Zivilprocessgesetzen I. II (1928), str. 1343 i n.), Sąd niższy bowiem prowadzi po uchyleniu jego orzeczenia postępowanie na nowo i dlatego musi uwzględnić nie tylko ten materiał procesowy, jaki istniał w chwili wydania przez Sąd wyższy orzeczenia, lecz także materiał nowo przybyły.

Nie tylko jednak Sąd niższy jest związany stanowiskiem, zajętem przez Sąd wyższy, lecz także ten Sąd nie może od swego zapatrywania odstąpić. Orzeczenie jego jest bowiem stanowcze, o ile zatwaja sprawę w instancji, chociaż nie ma mowy o ostatecznym jej załatwieniu. Jeżeli więc Sąd wyższej instancji uchylil orzeczenie a Sąd niższy wydał orzeczenie ponowne, to Sąd wyższy, nawet w składzie innym, niż tym, który wydał orzeczenie uchylające, nie może przy ponownym rozpoznaniu sprawy odstąpić od zapatrywania, wypowiedzianego

w orzeczeniu uchylającym. Jeżeliby to było możliwe, wynik byłby nieodpowiedni, gdyż okazałoby się, że całkiem nieprzeźwalnie nastąpiło uchYLENIE i ponowne rozpoznanie sprawy (glossa Allerhanda O. S. P. VII. 1928, str. 70 i n.).

Tak samo jednak, jak Sąd pierwszy, jest Sąd wyższy związany swoim orzeczeniem tylko wówczas, gdy jest ono stanowczym, nie zaś, gdy jest ono przedstanowczym, które zresztą zawsze ulega uchyleniu przez Sąd, który je wydał (art. 377 k. p. c.). Mimo więc, że Sąd drugiej instancji na skutek zażalenia strony zlecił sporządzenie na piśmie wyroku z uzasadnieniem i mimo, że to w wykonaniu polecenia nastąpiło, może następnie skargę apelacyjną odrzucić, bo postanowienie przedstanowcze nie ma mocy wiążącej.

2) Zatem, że postanowienie przedstanowcze, ostatecznie nie zatwajające kwestii pewnej, jako w toku postępowania powstaje, nie ma mocy wiążącej, choćby nawet orzekł o niej Sąd drugiej instancji, przemawia także i to, że Sąd Najwyższy, gdy sprawa dojdzie do niego, ma wzięt pod rozwagę także postanowienia, które nie podległy zaskarżeniu w drodze zażalenia a mają wpływ na rozstrzygnięcie sprawy (art. 410 i 441 § 1 k. p. c.), może więc także uchylil wyrok Sądu drugiej instancji z powodu, że go wydano na skutek przedstanowczej lub spóźnionej skargi apelacyjnej. Kwestia może być tylko, czy Sąd Najwyższy ma to uczynić jedynie na zarzut strony, czy też z urzędu, słusznym jest jednak, że załatwienie skargi apelacyjnej, która była niedopuszczalna albo spóźniona, stanowi pogwałcenie istotnego przepisu postępowania, za czym zaszył brak z urzędu należy uwzględnić (art. 434 k. p. c.). Jeżeli więc nawet Sąd drugiej instancji był związany swoim postanowieniem, jakie wydał w przedmiocie sporządzenia na piśmie wyroku z uzasadnieniem, to jednak Sąd Najwyższy — załatwając skargę kasacyjną — mógłby po uchyleniu wyroku umorzyć postępowanie drugiej instancji.

podstawie art. 399 k. p. c. i rozstrzygnięciu pytania, czy skarga apelacyjna odpowiada wymaganom formalnym, do których należy także przepis § 2 art. 393 k. p. c. Sprzeżność zaś uzasadnienia postanowienia, wydanego 14 lipca 1934, z uzasadnieniem postanowienia z 4 maja 1935, polegająca na niejednokrotnym tłumaczeniu przepisu art. 350 k. p. c., nie stanowiłyby naruszenia art. 381 k. p. c.: albowiem obowiązuje strona i Sąd tylko sentencja postanowienia, nie obowiązują natomiast argumenty prawne, w szczególności wykładnia przepisów ustawy. Zmiana poglądów prawnych Sądu w toku procesu nie stanowi naruszenia ustawy, powodującego uchylene wyroku, gdyż kontrola Sądu Najwyższego podlega — w razie zażalenia wyroku lub postanowienia — tylko ta wykładnia i to stosowanie przepisów ustawy, które stanowiły podstawę wyroku, lub kończącego postępowanie postanowienia, którymi Sąd II-giej instancji uzasadnił wyrok lub postanowienie kończące postępowanie.

Należy zresztą zaznaczyć, że postanowienie, wydane 14 lipca 1934, jako nie kończące postępowania i nie podlegające zażaleniu w drodze zażalenia, w czasie wydania zażarzonego postanowienia nie było prawomocne w znaczeniu art. 380 k. p. c., gdyż mogło być zażarzone w skardze kasacyjnej na wyrok lub na postanowienie, kończące postępowanie, np. gdyby Sąd Apelacyjny rozpoznał skargę apelacyjną i rozstrzygnął sprawę na korzyść powoda.

Z powyższych rozważań wynika, że skarga kasacyjna nie zawiera usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych. Przeważa na podstawie art. 436 k. p. c. ulega oddaleniu.

266.

Ponownego pozwu z art. 567 k. p. c. nie można opierać na faktach identycznych w istocie rzeczy z faktami, na których opierany był pierwszy pozew z art. 567 k. p. c. prawomocnie oddalony.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 17 lipca 1936 C. III. 1166/35.

Skarga kasacyjna bezzasadnie zarzuca Sądowi Apelacyjnemu pogwałcenie art. 382, 567 i 568 k. p. c.

Art. 568 k. p. c. kategorycznie nakazuje, że w pozwie, przewidzianym w art. 567 k. p. c., powód powinien przytoczyć wszystkie zarzuty, które w tym czasie mógł zgłosić, i traci prawo korzystania z tych zarzutów w dalszym postępowaniu, jeżeli nie zgłosił ich w pozwie. Konsekwencją logiczną tego przepisu

jest utrata prawa korzystania z tych zarzutów i w razie powtórnego wniesienia pozwu, przewidzianego w art. 567 k. p. c., przeciw tejże osobie o zwolnienie od tej samej egzekucji tych samych przedmiotów, jeżeli powód mógł podnieść już je w pierwszym pozwie. Celem bowiem przepisu ustawy jest zapobieżenie podnoszenia coraz nowych zarzutów przeciw egzekucji w toku postępowania, a tym bardziej powtarzanie powództw, przewidzianych w art. 567 k. p. c.

Przeważa Sąd Apelacyjny ustaliwszy (co zresztą było poza sporem), że powodowa firma już wytoczyła powództwo o zwolnienie od tej samej egzekucji tych samych przedmiotów przeciw temu samemu pozwanemu i na tej samej podstawie prawnej, że tamto powództwo zostało prawomocnie oddalone, i że teraz wytoczyła powtórną to samo powództwo, zmodyfikowawszy nieco swoje poprzednie twierdzenia zasadnie uznał podnoszenie nowych zarzutów z wytoczeniem powtórnego powództwa za niedopuszczalne.

Należy zaznaczyć, że jeżeli podstawa faktyczna nowego powództwa jest w istocie ta sama, co w pierwszym powództwie, to chociaż pewne szczegóły przytoczonych faktów zostały w drugim pozwie zmodyfikowane, (w pierwszym procesie) strona powodowa utrzymywała, że zajęte przedmioty są jej własnością, ponieważ „przerobika” je w Król. Hucie z surowców, pochodzących z własnych hut, a następnie oddała Janowi K. na skład do przechowania; następnie w tymże procesie podała, że stał dawała do przeróbki na pilniki firmie D. w Król. Hucie, pozostawiła je tej firmie do sprzedaży, zastrzegłszy sobie prawo własności, akryznie z narzędziami i motorek powierzyła firmie D. bezpłatnie, a po zlikwidowaniu tej firmy złożyła wszystkie przedmioty u Jana K. na składzie; w niniejszym procesie strona powodowa podała, że stal i żelazo zostały wyprodukowane lub zakupione przez firmę Scholler-Bluckmann w Wiedniu, i oddane firmie D. celem wyprodukowania pilników, że ta sama firma dała firmie D. pieniądze na kupno narzędzi i zastrzegła sobie prawo własności do nich do czasu uiszczenia ceny kupna, i że wszystkie swe prawa firma ta cedeowała powodowej firmie, zachodzi przypadek rzeczy osądzonej (art. 382 k. p. c.). Sąd Apelacyjny powinien był na podstawie art. 236 k. p. c. odrzucić pozew. Atoli oddalenie już oddalonego prawomocnie powództwa nie narusza praw powodowej strony. Ponieważ wyrok Sądu Apelacyjnego jest w ostatecznym wyniku zgodny z prawem, przeważa na podstawie art. 436 k. p. c. skarga kasacyjna została oddalona.

267.

Jeżeli na skutek skargi osoby trzeciej zostaną rzeczy zajęte zwolnione od egzekucji, wierzyciel egzekwujący, przeciwko któremu zwolnienie nastąpiło nie może brać udziału w podziale licytacyjnej ceny kupna, gdy rzeczy te zostaną następnie sprzedane na rzecz innego wierzyciela.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 24 lipca 1936 C. III. 1111/36.

Prokuratoria Generalna, działając w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, żądała w pozwie, aby Sąd nakazał pozwanemu Maksymilianowi N. zezwolić na wypłacenie Skarbowi Państwa 4636 zł 45 gr z deponowanej w sądzie grodzkim w Tezewie sumy 7450 zł 20 gr, uzyskanej ze sprzedaży przedmiotów, należących do przedsiębiorstwa niejakiego Mariana P., od którego Skarbowi Państwa należy się powyższa suma 4638 zł 45 gr z tytułu zaległego podatku przemysłowego, a tej należności służy poręczycielstwo na podstawie art. 92 ust. o pod. przemysł.

Sąd Okręgowy w Chojnicach ustaliwszy, że Skarb Państwa usiłował wyegzekwować powyższą pretensję, zajmując wyżej wspomniane przedmioty, i że w skutek powództwa pozwanego Maksymiliana N. zapadł wyrok, uznający egzekucję za niedopuszczalną, obecnie prawomocny, powództwo Skarbu Państwa oddalił; Sąd Apelacyjny w dniu 22 sierpnia 1934 III C.A. 53/34 zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego.

W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna podnosi, że Sąd Apelacyjny naruszył art. 92 ust. o pod. przem., § 322 u. p. c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd Okręgowy stwierdził w uzasadnieniu swego wyroku, że przedmioty, które zostały sprzedane z licytacji, i za które cena została zdeponowana w Sądzie Grodzkim w Tezewie, zostały prawomocnym wyrokiem Sądu zwolnione od egzekucji przez Skarb Państwa tej samej pretensji na skutek powództwa pozwanego Maksymiliana N., i że ta okoliczność jest poza sporem. Sąd Apelacyjny przyłączył się do tych ustaleń, których skarga kasacyjna nie kwestionuje.

Skoro w procesie między tymi samymi stronami pewne przedmioty zostały zwolnione od egzekucji (lub według terminologii niemieckiej ustawy w postępowaniu cyw. Sąd uznał niedopuszczalność egzekucji tych przedmiotów) przez wierzyciela, to skutek prawny takiego prawomocnego wyroku polega na tym, że wierzyciel — Skarb Państwa — nie może już egzekwować tej samej pretensji z tych samych przedmiotów z naruszeniem praw strony przeciwnej,

nie może zatem ani zajmować tych przedmiotów, ani brać udziału w podziale sumy, uzyskanej ze sprzedaży egzekucyjnej tych przedmiotów ani w ogóle rościć sobie jakichkolwiek pretensji do tej sumy, z uszczerbkiem dla praw strony przeciwnej, która przez interwencyjny wygrała. Wyrok, który uwzględnił powództwo, przewidziane w § 771 u. p. c., jest wyrokiem, kształtującym stosunek prawny w tym znaczeniu, że choć nie ustala prawa strony do zajęcia przedmiotu, lecz usuwa na przyszłość możliwość danej konkretnej egzekucji z tych przedmiotów w stosunku do powoda.

Z tych zasad wyrok Sądu Apelacyjnego jest w ostatecznym wyniku zgodny z prawem. Wywody Prokuratury Generalnej, że proces niniejszy nie jest identyczny z poprzednim, że prawomocność poprzedniego wyroku nie przesądza niniejszego procesu, są chybione. Skoro Skarb Państwa został pozbawiony prawa egzekwowania swej pretensji ze sprzedanych przedmiotów, nie może też domagać się egzekucji z ceny sprzedażnej tych przedmiotów, nie może uczestniczyć w podziale tej sumy, gdyż suma ta zastępuje sprzedane przedmioty. Zarzut, że został naruszony art. 92 ust. o pod. przem., nie może być uwzględniony wobec prawomocności wyroku, usuwającego możliwość egzekucji z przedmiotów lub zastępującej je ceny sprzedażnej.

Skargę kasacyjną należało zatem na podstawie art. 436 k. p. c. oddalić.

268.

Nie można odmówić prawa ubogich dla oczywistej bezzasadności roszczenia w przypadku, gdy po odrzuceniu przez Sąd Najwyższy skargi o uznowienie z powodu niewłaściwości, strona wnosi swą skargę do sądu właściwego w ciągu siedmiu dni po doręczeniu postanowienia odrzucającego skargę.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 1 lutego 1937 C. III. 2861/36.

Powód twierdzi w skardze o wznowienie, wniesionej do Sądu Okręgowego w Katowicach 13 maja 1936, że o nowym dowodzie dowiedział się 28 stycznia 1936, że skargę wniósł pierwotnie we właściwym czasie do Sądu Najwyższego, który orzeczeniem z 8 kwietnia C. III. 487/36 uznał się niewłaściwym i skargę o wznowienie odrzucił, wobec czego powód może korzystać z art. 214, 455 k. p. c. w związku z okolicznością, iż orzeczenie Sądu Najwyższego doręczono mu 13 maja 1936.

Powód powołuje się zatem na art. 214 k. p. c. łącznie z art. 455 k. p. c., który nakazuje do skargi o wznowienie stosować „odpowiednie“ (analogiczne) inne przepisy kodeksu, a więc także art. 214 k. p. c.

Nasuwa się pogląd, iż orzeczenie Sądu Najwyższego z 3 kwietnia 1936 może być uznane, według swej materialnej treści, za postanowienie (art. 213 § 2, 374, 455 k. p. c.) i że powinno być byd doręczone w myśl art. 376 § 2 i 455 k. p. c. z uwagi na to, iż art. 441 § 2 k. p. c. dotyczy postępowania kasacyjnego, nie zaś postępowania, odnoszącego się do wznowienia.

Gdyby przyjąć należało, że postanowienie, które ma być doręczone, staje się dopiero z chwilą doręczenia w pełni skuteczne i prawomocne wobec danej strony (o ile nie służy już żaden środek odwoławczy), to wyłoniłoby się zagadnienie prawne, czy termin, przewidziany w art. 214 k. p. c. nie powinien być w danym wypadku liczony od dnia doręczenia orzeczenia Sądu Najwyższego, tj. od 13 maja, w którym, według twierdzeń powoda, doręczono mu orzeczenia Sądu Najwyższego z 3 kwietnia 1936.

Sąd Najwyższy już niejednokrotnie orzekł, że oczywista bezzasadność w sensie art. 114 § 2 k. p. c. zachodzi jedynie wówczas, gdy bez bliższej analizy stanu faktycznego i prawnego już na pierwszy rzut oka dla każdego przeciętnego prawnika jest widoczne, że dochodzenie roszczenia lub obrona są pozbawione wszelkich widoków powodzenia. W danym przypadku stan taki nie zachodzi, albowiem jak wyżej wskazano, szereg zagadnień prawnych, które budzą wątpliwości (których na razie rozstrzygać nie ma potrzeby) wymaga wyświecienia i rostrzygnięcia.

W tym stanie rzeczy zaskarżone postanowienie należało uchylić w myśl art. 437, 424 § 2 k. p. c. i przekazać sprawę Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania sprawy, ewentualnie po uskuteczeniu brakujących ustaleń faktycznych, w szczególności co do stanu majątkowego i rodzinnego powoda.

269.

Przyjęcie przez sąd drugiej instancji z pomiędzy dwóch przez powoda podanych podstaw prawnych powództwa innej podstawy niż to uczynił sąd pierwszej instancji, nie byłoby wyjątkiem poza wniosek apelacyjny pozwanego, lecz mieściłoby się w granicach przepisów art. 408 i 411 k. p. c., chociażby podstawa, przyjęta przez sąd drugiej instancji była dla pozwa-

nego mniej korzystna, niż podstawa przyjęta przez sąd pierwszej instancji¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 marca 1936 C. III. 1030/35.

Powódka jako właścicielka domu zażądała orzeczenia eksmisji pozwanego, jego rodziny i domowników z mieszkania zajmowanego przez nich w domu powódki w Toruniu przy ulicy Sienkiewicza 20, tudzież zasądzenia go na zapłatę 80 zł 25 gr. Według jej twierdzeń czynsz ustawowy za to mieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni i przynależności, wynosił w roku 1914—400 marek równych 492 zł

¹⁾ Na orzeczenie sądowe może się żalić tylko ten, кого można uważać za pokrzywdzonego treścią orzeczenia, to zaś zachodzi tylko wówczas, gdy sentencja orzeczenia jest dla niego niekorzystna, za czym nie można przyznać prawa do wznowienia środka odwoławczego temu, kto uzyskał orzeczenie korzystne, choćby tegoż motywy były niekorzystne (Sperl, Lehrbuch der bürgerlichen Rechtspflege 13.1930, str. 601; Wolff, Grundriss des österreichischen Zivilprozessrechts 1936, str. 330). Wynika to stąd, że tylko sentencja orzeczenia osiąga powagę rzeczy osądzonej, nie zaś motywy, to więc nie wiąże żadnego sądu przy wydaniu innego orzeczenia, choćby odnoszącego się do tego samego przedmiotu rozpoznania, nie ma więc mowy o pokrzywdzeniu wskutek niekorzystnych motywów. Wobec tego temu, na czyją korzyść wydano orzeczenie, nie służy skarga odwoławcza na tej podstawie, że uzasadnienie przedzając może dalszym sporom, jakie między stronami powstać mogą z tego samego stosunku prawnego. Jeżeli więc powództwo oparto na kilku podstawach a sąd uznał tylko jedną, jako uzasadnioną a inne jako hezpodstawne, to powodowi nie służy skarga odwoławcza; jeżeli powoda oddalono z żądaniem pozwu a uzasadniono to tym, że wprawdzie roszczenie powstało, ale zgłoszo wskutek upływu czasu, w przeciągu którego należało go dochodzić, to pozwany nie ma prawa żalić się na orzeczenie, które według treści sentencji jest dla niego korzystne; nie przysługują też skarga odwoławcza pozwanemu, jeżeli zaprzeczył, by powodowi służyło dochodzone pozwem roszczenie, a zarazem zgłosił ewentualny zarzut połączenia swojej wierzytelności z innego tytułu przysługującej mu do powoda, zaś sąd oddalił powództwo na tej tylko podstawie, że uznał wzajemną wierzytelność jako istniejącą iid.

Z tego jednak, że zaskarżenie korzystnego orzeczenia jest niedopuszczalne, nie można wnosić, że sytuacja strony, dla której tylko motywy orzeczenia są niekorzystne, w wyższej instancji staje się gorszą, niż w instancji niższej. Nie można więc przyjąć, że sąd wyższej instancji ma się zająć tylko tą podstawą powództwa albo obrony, którą w instancji niższej uznano jako zachodzącą i z powodu której wydano orzeczenie niekorzystne dla tego, kto założył środek odwoławczy. Wprawdzie sąd wyższej instancji orzeka na podstawie przyczyn odwoławczych, ale bada całość sprawy a nie tylko jej fragment, wobec czego musi też zająć się i tą częścią orzeczenia, która według motywów dla wnoszącego skargę odwoławczą jest korzystną a niekorzystną dla jego przeciwnika. Jeżeliby zatem sąd wyższej instancji zajął stanowisko, że zaskarżony wyrok

rocznie, a miesięcznie 41 zł, pozwany zaś płacił od grudnia 1933 tylko 25 zł, zalega więc z dwiema ratami. Ponadto pozwany znieważał kilkakrotnie powódkę i jej męża. Roszczenie swe dotyczące ekmisji opiera powódka na dwóch podstawach na przepisie art. 11 lit. a) i c) ustawy o ochronie lokatorów. Pozwany wniósł o oddalenie powództwa zaprzeczając jego podstawom i twierdzeniom.

Sąd Grodzki w Toruniu wyrokiem z 17 września 1934 orzekł ekmisję i zapłatę; ustalając na podstawie poświadczeń Urzędu Skarbowego i Zarządu Miasta Torunia, że czynsz podstawowy wynosił 41 zł i pozwany zalega z dwiema ratami, natomiast obelg nie uznał Sąd za dostateczną podstawę powództwa. Wskutek skargi apelacyjnej pozwanego Sąd Okręgowy w Toruniu wyrokiem z 18 stycznia 1935 zmienił wyrok I instancji i oddalił powódkę z żądaniem orzeczenia ekmisji oraz zapłacenia 38 zł 70 gr przyjmując, że zalegania z czynszem nie można uznać za ważną przyczynę ekmisji, gdyż podstawowe komorne nie było dotychczas prawomocnie ustalone. Na podstawie zeznań świadka Jana B. uznał Sąd Okręgowy za niezasadnione ustalenia przez Sąd I instancji

ej podstawowego komornego na 41 zł miesięcznie. Zeznania te uważa Sąd za wiarogodniejsze od poświadczeń urzędowych. Pozwany zapłacił ustaloną zeznaniami świadka różnicę czynszu na najmu. Rozpatrywanie służności żądania ekmisji na podstawie art. 11 lit. a) i c) ustawy o ochronie lokatorów uznał Sąd za niedopuszczalne, gdyż apelację wniósł pozwany i orzeczenie ekmisji z tej przyczyny stanowiłoby reformatio in peius, ponieważ orzeczenie wyłączałoby możliwość stosowania przepisu o moratorium. Wobec uwzględnienia apelacji uznał Sąd za zbędne stwierdzanie, iż powódka nie nabyła jeszcze prawa własności nieruchomości.

W skardze kasacyjnej zarzuka powódka naruszenie przez Sąd Okręgowy przepisów art. 11 ust. 2 lit. a) i ust. 3 ustawy o ochronie lokatorów i pogwałcenie art. 250 § 1, 351, 411, 227 k. p. c. i żąda uchylecia wyroku Sądu Okręgowego i zatwierdzenie wyroku Sądu I instancji.

Pozwany wniósł o odrzucenie skargi kasacyjnej twierdząc, że wartość przedmiotu zaskarżenia nie przynosi 500 zł.

W pozwie podała powódka wartość przedmiotu

jest niezasadnym na tej podstawie, jakę przyjął sąd niższej instancji, ma obowiązek zająć się innymi podstawami powództwa lub obrony, które są niższe w wyroku albo całkiem pominięte, albo uznał za niezasadnione (Rintelen, *Berufungsgrund und Berufungsantrag* 1901, str. 75 i n.). W przypadku więc, gdy sąd pierwszy oddalił powództwo dlatego, że zdaniem jego nie doszło do ważnego poręczenia, a sąd wyższej instancji uznał, że zachodzi skuteczne zobowiązanie się pozwanego, to na tej podstawie nie może wydać wyroku zasądającego od pozwanego żądane przez powoda świadczenia, jeżeli porwany w sądzie niższej instancji zarzucił, że go wierzyciel nie zawiadomił we właściwym czasie o opóźnieniu dłużnika, wskutek czego powstała szkoda, odpowiadająca wysokości wierzytelności, lecz powinien te szkody badać i według wyników postępowania wydać orzeczenie.

Nie można więc podzielać zapatrywania, że sąd wyższej instancji ma się zająć tylko pytaniem, czy zaskarżony wyrok niższej instancji jest uzasadniony, o ile opiera się na podstawie przyjętej przez sąd niższy za zachodzącą, i że pominięte należy podstawy inne, przytoczone przez powoda lub pozwanego. Taki wynik byłby nieodpowiedni, bo powoda, który na pewnej podstawie uzyskał wyrok korzystny, zmuszałby do wytoczenia nowego powództwa w razie, gdyby w instancji wyższej tę podstawę uznano jako niezasadną, a porwany byłby w takim przypadku pozbawiony dalszej ochrony z wyjątkiem przypadku, gdy zgłosił zarzut potrącenia, a ten uznano za niezasadny. Wobec tego sąd wyższej instancji powinien uwzględnić wszelkie podstawy powództwa i obrony, pominięte lub uznane za niezasadne w zaskarżonym wyroku, nie tylko wtedy, gdy w wyższej instancji powoła się na nie strona, na której korzyść w niższej instancji wydano orzeczenie, lecz także z urzędu. Powołanie się na nie przez stronę jest zaś dopuszczalne czy to w odpowiedzi na skargę odwoławczą, czy też dopiero na rozprawie, ale nie za pomocą skargi apelacyjnej

wzajemnej, bo ta skarga jest równa każdej innej skardze apelacyjnej (Walsmann, *Die Anschlussberufung* 1928, str. 46 i n.), z tą tylko różnicą, że można ją wnieść po upływie terminu, w którym zaskarżenie wyroku jest dopuszczalne i że losy jej są zawsze od istnienia apelacji głównej (art. 397 k. p. c.).

Z powyższego wynika, że nie ma mowy o reformatio in peius, jeżeli sąd wyższy na skutek skargi apelacyjnej orzeka nie tylko o tej podstawie, która jest przyczyną zaskarżenia orzeczenia, lecz także o innych podstawach na które przeciwnik powołał się w instancji niższej. Reformatio in peius, znana prawu polskiemu (Wetzell, *System des Zivilprocessrechts* 3 wyd. 1878, str. 746); Lauckner, *Zur Geschichte und Dogmatik der reformatio in peius* 1913, str. 35 i n.) ale od dawna zarzucona jako całkiem nieodpowiednia, bo odstraszająca od zakładania środków odwoławczych, zachodzi bowiem tylko wówczas, gdy sąd stronie przyznaje więcej, niż żąda, nie zaś, gdy przyznaje to samo albo mniej. Nie można zaś przyjąć, że orzeczenie jest dla strony żądającej się niekorzystniejsze od orzeczenia niższej instancji, jeżeli motywami może się czuć pokrzywdzoną, bo jak już zaznaczono, motywy nie osiągają powagi rzeczy osądzonej, chociaż dla rozstrzygnięcia kwestii prawomocności orzeczenia często należy je także uwzględnić.

W końcu wypada zaznaczyć i to jeszcze, że według art. 349 k. p. c. ogłasza się tylko sentencje orzeczenia a nie także uzasadnienie. Strona, na której korzyść wypadło orzeczenie sądowe, nie może więc w chwili ogłoszenia wyroku wiedzieć, czy tylko sentencja, czy też także motywy są dla niej korzystne. Jeżeliby z powodu uzasadnienia służył środek odwoławczy, musiałby ten, kto uzyskał wyrok korzystny w każdym przypadku, w którym podniesiono rozmaite środki zaczepne lub obronne, żądać sporządzenia na piśmie wyroku z uzasadnieniem, bo motywy nie są znane w czasie ogłoszenia sentencji, a to byłoby nieodpowiednie.

sporu na 492 zł Sąd Grodzki przed doręczeniem pozwu sprawdził tę wartość (art. 22 § 1 k. p. c.) i ustalił ją na 572 zł (wartość sporu o wydanie przedmiotu najmu 492 zł i żądanie gotówkowe 80 zł 25 gr), a pozwany przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy nie podniósł przeciw temu sprawdzeniu zarzutów. Wartość ta jest więc miarodajna także dla instancji kasacyjnej, gdyż przyznanie powódki, iż w toku sporu otrzymała od pozwanego 38 zł 70 gr nie obniżyła wartości przedmiotu sporu do sumy nie przenoszącej 500 zł. Ponieważ pozew obejmował dwa roszczenia o charakterze majątkowym, należało zliczyć razem ich wartość (art. 17 k. p. c.). Co do oznaczenia wartości przedmiotu zaskarżenia stosuje się odpowiednio przepisy o wartości przedmiotu sporu a więc również art. 17 k. p. c. Twierdzenie pozwanego, że wartość przedmiotu zaskarżenia nie przekoi 500 zł nie jest usprawiedliwione, a wniosek o odrzuceniu skargi kasacyjnej nie może być uwzględniony.

Uzasadniony jest zarzut skargi kasacyjnej, że Sąd Okręgowy pogwałcił przepisy postępowania przez uznanie rozpatrzenia słuźności żądania eksmisji na podstawie art. 11 liczba 2 litera c) ustawy o ochronie lokatorów za niedopuszczalne dlatego, że powódka nie wniosła skargi apelacyjnej i że oparcie rozstrzygnięcia na tej podstawie stanowiłoby dla apelującego pozwanego „reformatio in peius“.

Sąd nie jest coprawda powołany do rozważania teoretycznych kwestyj, Sąd orzeka jedynie w ramach wniosków stron i w tym tylko względzie ulegają orzeczenia Sądu zaskarżeniu, jak tego dowodzą przepisy art. 395 liczba 3 i 427 k. p. c. Dlatego strona nie może zaskarżać rozstrzygnięcia, które zapadło zgodnie z jej wnioskiem z tej przyczyny, że rozstrzygnięcie zapadło nie na podstawie wszystkich przytoczonych przez nią zasad, lecz na zasadzie, której strona wogóle nie podała. Ta okoliczność jednak w myśl przepisu art. 408 i 411 k. p. c. nie zwalnia Sądu Apelacyjnego od rozważania wszystkich podanych w pozwie podstaw powództwa, jeśli Sąd Apelacyjny nie podzieli zapatrywania Sądu I instancji. Według bowiem postanowień art. 411 k. p. c. Sąd Apelacyjny orzeka także na podstawie przewodu w Sądzie I instancji (art. 383 § 1 k. p. c.), o ile co do wyników postępowania w tym Sądzie nie zaszła zmiana w postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym. Sąd Najwyższy wypowiedział już zapatrywanie, że Sąd drugiej instancji nie ogranicza się tylko do kontroli Sądu I instancji, lecz bada ponownie całą sprawę (O. S. N. z 24 kwietnia 1935 C. II. 39/357) i rozważając wyniki postępowania przed Sądem I in-

stancji władny jest ocenić je samoistnie, a co zatem idzie, także odmiennie w granicach uprawnień z art. 250 § 1 k. p. c. (O. S. N. z 7 lutego 1935 C. II. 2423/34, z 23 października 1934 C. II. 1666/34). Jeśli przy tej okazji dojdzie do innego wniosku aniżeli Sąd I instancji co do znaczenia pewnej podstawy prawnej, na której pozew był oparty, a której Sąd mimo zadośćuczynienia żądaniom pozwu nie uwzględnił, to w tym nie można dopatrywać się zmiany rozstrzygnięcia na niekorzyść strony wnoszącej skargę apelacyjną, gdyż orzeczenie takie mieści się w granicach obowiązków nałożonych na Sąd Apelacyjny przepisami art. 408 i 411 k. p. c. Skoro zatem strona przytoczyła w I instancji fakty i dowody, Sąd Apelacyjny pominąć ich nie może, jeśli mają one mieć istotny wpływ na wynik sporu. W tej zaś sytuacji procesowej „reformatio in peius“ zachodziłaby tylko wówczas, gdyby wskutek uwzględnienia zarzutów przeciwnika apelacji rozstrzygnięcie zawarte w sentencji wyroku apelacyjnego wypaść mogło dla strony apelującej mniej korzystnie od rozstrzygnięcia zaskarżonego apelacją. Przypadek ten w niniejszej sprawie nie zachodził, gdyż zakaz reformationis in peius jest pojęciem, którego nie można rozwijać w oderwaniu od ustawy, lecz które opiera się na art. 408 k. p. c. zabraniającym Sądowi wychodzić poza wniosek apelacyjny. O wyjściu takim nie może być mowy, jeżeli Sąd Okręgowy z tej lub innej przyczyny wniosek apelacyjny oddali. Przez uznanie za niedopuszczalne rozpatrzenia słuźności żądania eksmisji na podstawie art. 11 L. 2 lit. c) u. o ochronie lokatorów pogwałcił Sąd zasady art. 227 i 411 k. p. c. Nie można zaś przesądzać, że Sąd Okręgowy podzieliłby pogląd Sądu Grodzkiego przy ocenie tej podstawy roszczeń powódki i że rozpatrzenie tej zasady nie jest z tej przyczyny istotne.

Skarga kasacyjna nie zaskarża stwierdzenia Sądu Okręgowego, że podstawowe komorne nie było dotychczas prawomocnie ustalone, zaskarżony wyrok stwierdza nadto, że komorne to było niższe niż 41 zł miesięcznie. Obojętne zatem było, czy pozwany wiedział o tym, że w zapiskach Magistratu i w księgach podatkowych komorne figurowało w kwocie 41 zł, skoro pozwany twierdził, że w rzeczywistości komorne podstawowe było niższe. Aż do ustalenia wysokości tego komornego nie był pozwany obowiązany płacić wyższego komornego, dopóki Sąd lub urząd rozjemczy nie uznał wyższej kwoty za uzasadnioną (art. 11 L. 3 u. o ochronie lokatorów). Przez pominiecie dowodów, mających wykazać wiadomość pozwanego o wysokości komornego w kwocie 41 zł, nie naruszył zatem Sąd przepisów postępowania (art. 227,

250, 411 k. p. c.), przeprowadzanie tych dowodów było bowiem zbędne.

Cała polemika skargi kasacyjnej ze swobodnym przekonaniem Sądu (art. 250 § 1 k. p. c.), którym kierując się uznał Sąd za wiarogodne zeznania świadka Jana B. i przyznał im większą moc dowodową od poświadczenia Urzędu Skarbowego i Magistru, nie może być uwzględniona. Sąd Najwyższy już niejednokrotnie (orzeczenia z 5 czerwca 1934 C. II. 921/34, z 15 stycznia 1935 C. II. 2246/34 i inne) wyraził zapatrywanie, że dokonana przez Sąd rozstrzygający apelację ocena mocy dowodowej oraz wiarogodności zeznań świadków przesłuchanych w sporze lub do wodu z dokumentów nie jest przekazana ustawowo do ponownego rozważenia w instancji kasacyjnej (art. 439 zdanie ostatnie k. p. c.). Sąd zatem odmawiając wiary jednym dowodom, a dając ją innym, nie narużył żadnego przepisu postępowania i w tym względzie kasacja powódce nie służy (O. S. N. z 31 października 1933 C. II. 19/33).

Wszelkie zaś nowe twierdzenia faktyczne i przytoczone nawet nowe środki dowodowe nie mogą być zaliczone do podstaw kasacyjnych przewidzianych w art. 426 k. p. c. i w instancji kasacyjnej muszą być pominięte.

Ze względu jednak na poprzednio omówione uchybienie przepisom postępowania zaskarżony wyrok nie może być utrzymany w mocy, lecz zgodnie z postanowieniem art. 437 k. p. c. ulega uchyleniu a sprawa odesłaniu do ponownego rozpoznania Sądowi, który wydał wyrok.

270.

Postanowienie, mocą którego odrzucono zarzut niedopuszczalności drogi sądowej, nie kończy postępowania i nie ulega zaskarżeniu skargą kasacyjną¹⁾.

Postanowienie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 18 lutego 1937 C. III. Z. 48/36.

Postanowieniem Sądu Okręgowego w Poznaniu z 10 września 1935 I. 2 C. 132/35 odrzucono zarzut pożądanego niedopuszczalności drogi sądowej, zaś Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził odrzucenie to postanowieniem 6 listopada 1893 I. C. Z. 716/35, wychodząc z założenia, że wobec oparcia roszczenia powództwa na umowie najmu oraz wobec tego, że ustawa o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju

z 15 lipca 1925 poz. 681 Dz. U. nie przekazała sporów wynikłych z tej dziedziny innym sądom lub władzom droga procesu dla tego sporu jest uzasadnioną w przepisie art. 1 § 3 u. s. p.

Postanowienie to zaskarża Prokuratoria Generalna Rz. P. skargą kasacyjną, która to skarga jednakże jako niedopuszczalna ulega odrzuceniu (art. 431 k. p. c.).

W myśl przepisu art. 424 § 2 k. p. c. zrównane są z wyrokiem pod względem dopuszczalności skargi kasacyjnej jedynie postanowienia sądu II instancji, kończące postępowanie tj. zamykające drogę do uzyskania wyroku co do istoty sprawy.

Zaskarżone postanowienie do rzędu takich postanowień nie należy, bo, uznając dopuszczalność drogi sporu sądowego nie tylko nie kończy postępowania co do istoty sprawy, lecz je otwiera wbrew zarzutowi strony pozwanej.

Powoływanie się na orzeczenie Sądu Najwyższego 1 lutego 1935 C. III. Z. 948/34 Zb. Nr 324/35 jest bez znaczenia, skoro Sąd Najwyższy w późniejszych orzeczeniach przyjął zasadę niedopuszczalności skargi kasacyjnej w przypadku odrzucenia przez Sąd drugiej instancji zarzut niedopuszczalności drogi sądowej lub innych zarzutów formalnych przewidzianych w art. 237 k. p. c. (por. o. S. N. 11 października 1935 poz. 91/36 Zb. o. S. N. oraz 18 października 1935 C. I. 442/35).

Stronie powodowej odmówiono przyznania kosztów postępowania kasacyjnego w myśl art. 98, 109 k. p. c., albowiem w odpowiedzi na skargę kasacyjną sprawy dopuszczalności skargi kasacyjnej nie podniesiono.

271.

Jedyny wierzyciel osobisty może zgłosić wniosek o otwarcie upadłości spółdzielni z odpowiedzialnością dodatkową, z powodu trwałego niezapłacenia długów nawet wówczas gdy spółdzielnia ta nie posiada środków na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego²⁾.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 5 października 1936 II. CZ. 922/36.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zmieniając na skutek zażalenia wierzyciela postanowienie Sądu Okręgowego w Grudziądzu 11 maja 1936 Nr 111. U. 2/36, po-

¹⁾ Por. OSP. XV. 197 i 404 oraz XVI, 161.

²⁾ Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 28 stycznia 1934 C. II. 2291/34, ogłoszone w OSP. XIV. 639.

lecił Sądowi Okręgowemu w Grudziądzu otwarcie postępowania upadłościowego do majątku dłużnika.

Zaskarżonym postanowieniem Sąd Okręgowy w Grudziądzu odmówił wierzycielowi otwarcia postępowania upadłościowego do majątku dłużniczej spółdzielni z powodu nie uprawdopodobnienia przesłanek z art. 86 ustawy 29 października 1920 o spółdzielniach (Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 495, 1934).

Zażalenie wierzycielki, wniesione w przepisanej formie (art. 67, 17 prawa upadłościowego Dz. U. R. P. 1934 Nr 93 poz. 834 art. 421 § 1, 395, 137 k. p. c.) i w ustawowym terminie (art. 419 § 1, 421 § 2 k. p. c. art. 16 § 2 prawa upadł.) jest uzasadnione.

W myśl art. 85 ustawy z 29 października 1920 o spółdzielniach (Dz. U. R. P. 1934 Nr 55 poz 495), której przepisy stosują się nadal przy upadłości spółdzielni (art. II § 2 pkt. 1 przep. wpraw. prawo upadł.) ogłoszenie upadłości spółdzielni następuje w razie jej niewypłacalności. Postępowanie upadłościowe ma być przeprowadzone według ogólnych przepisów o upadłości (art. 87). Nadto ze względu na pominięcie bliższych wskazówek co do stanowiska wierzycieli przy upadłości spółdzielni, trzeba w tymże prawie upadłości spółdzielni, szukać rozwiązania kwestii, którzy wierzyciele i w jakich warunkach poza przepisami ustawy o spółdzielniach mogą domagać się ogłoszenia upadłości spółdzielni (por. orzeczenie Sądu Najwyższego 20 października i 10 listopada 1933 C. I. 919/33 ogłoszone w Ruchu Prawniczym i Ekonomicznym zeszyt III, 1934, str. 773).

Otóż w myśl art. 4 § 1 prawa upadłościowego ogłoszenia upadłości może domagać się każdy wierzyciel. Powodem uzasadniającym otwarcie upadłości jest zaprzestanie płacenia długów (art. 1 cyt. prawa), o ile nie jest krótkotrwałym i wywołanym trudnościami przejściowymi (art. 2). Wniosek musi odpowiadać warunkom, przewidzianym w art. 9. Sąd może wniosek o ogłoszenie upadłości oddalić, o ile majątek dłużnika oczywiście nie wystarcza na pokrycie kosztów postępowania (art. 13). Wszakże jeśli chodzi o spółdzielnię z odpowiedzialnością dodatkową, upadłość może być ogłoszoną nawet mimo istnienia jednego tylko wierzyciela osobistego i nawet w braku środków na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego (art. 90 ustawy o spółdz.).

W niniejszej sprawie wierzycielka pretensję swoją uwiarogodniła przedłożeniem wypisu tytułu wykonawczego (wyroku Sądu Grodzkiego w Brodnicy 24 marca 1934 Nr III. C. 1561/31), na którym widnieją pięć urzędowych notatek sekretarza sądowego z 7 czerwca, 24 sierpnia, 7 października i 13 grudnia 1935. stwierdzających częściową wypłatę egzekwowa-

nej wierzytelności w postępowaniu podziałowym. Nadto z urzędowego pisma komornika G. 4 kwietnia 1936 wynika, iż toczy się egzekucja z nieruchomości dłużniczki i że u dłużniczki zajęty jest czynsz dzierżawny.

Zatem z mocy art. 1, 2, 9 i 67 prawa upadł. łącznie z art. 408 § 1, 411 i 421 § 1 k. p. c. oraz art. 85 ustawy o spółdzielniach, przyjmując należy, iż wnioszek o otwarcie postępowania upadłościowego jest uzasadniony z powodu zaprzestania przez dłużniczkę płacenia długów, wynikającego z licznych zajęć egzekucyjnych, nie wystarczających na pełne pokrycie egzekwowanych wierzytelności.

Zgodnie tedy z dotychczasowym orzecnictwem (por. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu 31 marca 1936 Nr II Cz. 144/36) orzeczono, jak wyżej stanowić o kosztach w myśl art. 67 prawa upadłościowego łącznie z art. 109 k. p. c.

272.

Niezłożenie wymaganego przez art. 702 k. p. c. zezwolenia powoduje wykluczenie od udziału w przetargu nie tylko osoby, która w ogóle zezwolenia na nabycie nieruchomości nie uzyskała, lecz także wszystkich tych osób, które nie przedłożyły go w toku licytacji najpóźniej ze złożeniem oferty, chociażby je posiadały.

W żadnym razie nie może być skuteczne zezwolenie złożone po zamknięciu przetargu.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
z 27 marca 1937 II. CZ. (d) 270/37.

Przeciwko postanowieniu Sądu Grodzkiego w Zulinie z 28 października 1936, którym udzielono nabywcy Władysławowi K. przyzbicia targu nieruchomości Janowiec-miasto tom II wykaz 1.42, zażalił się dłużnik Jan Sz.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy zaskarżonym orzeczeniem zażalenia tego nie uwzględnił i postanowieniem o przyzbiciu zatwierdził. Przeciwko tej decyzji zażalił się dłużnik do Sądu Apelacyjnego, wnosząc o jej zmianę, uchylene postanowienia o przyzbiciu i odmówienie nabywcy przyzbicia targu nieruchomości.

Zażalenie to dopuszczalne z mocy art. 724 k. p. c. i złożone w sposób należyty (art. 525, 419 § 1 i nast. k. p. c.), w rzeczy samej jest również uzasadnione.

Rozpoznając je Sąd Apelacyjny zważył co następuje: Z mocy art. 724 k. p. c. zażalenie co do przyzbicia służy wówczas, gdy zachodzą określone w art. 716 k. p. c., podstawy odmowy przyzbicia, a prawo

żąłącego się zostało naruszone skutkiem pogwałcenia przepisów postępowania.

Zgodnie z ustalonym orzecznictwem, naruszenie w toku licytacji zakazu zawartego w § 2 art. 702 k. p. c. stanowi istotne pogwałcenie przepisów postępowania, uzasadniające zawsze odmowę przybycia z mocy art. 716 § 1 k. p. c., brak natomiast zezwolenia właściwych władz administracyjnych na nabycie nieruchomości w myśl art. IX przep. wprowadz. k. p. c. winien być z urzędu uwzględniony w każdym stanie sprawy także w postępowaniu egzekucyjnym (por. orzeczenie S. A. w Poznaniu z 21 grudnia 1935, ogł. w O. S. P. nr 324 z 1936 oraz z 15 października 1936, ogł. w O. S. P. Nr 753 z 1936).

Z mocy cyt. art. 702 § 2 oferty osób, które nie złożyły wymaganego zezwolenia władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości, należy uznać za bezskuteczne i na skutek takich ofert nie można udzielić przybycia (por. Polski Proces Cywilny z 1936, str. 629 i n.). Z wyraźnego brzmienia tego przepisu ustawy wynika, iż niezłożenie wymaganego zezwolenia powoduje wykluczenie od udziału w przetargu nie tylko osoby, która w ogóle zezwolenia nie uzyskała, lecz także wszystkich tych osób, które posiadając je wprawdzie, nie przedłożyły go w toku licytacji najpóźniej ze złożeniem oferty. Przepis ten ma bowiem na celu ułatwienie określenia liczby osób uprawnionych do udziału w przetargu i zapobieżenie składaniu ofert bezskutecznych przez osoby, które nie mogą wykazać się wymaganym zezwoleniem, a powołują się bądź na jego posiadanie, bądź na przyrzeczenie uzyskania go w przyszłości. Zgodnie zatem z brzmieniem ustawy z charakterem formalistycznym postępowania egzekucyjnego i z postulatem jego przyspieszenia oraz celem uniknięcia powstania stanu niepewności prawnej, uznać należy, że złożenie wymaganego zezwolenia władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości może nastąpić najpóźniej do chwili zamknięcia przetargu (art. 707 k. p. c.) i z tą bowiem chwilą kończy się uczestnictwo licytantów w przetargu, fakty zaś zasługujące do jego zamknięcia nie mogą już oczywiście mieć wpływu na wynik licytacji. Późniejsze przedłożenie zezwolenia nie może więc sanować naruszenia art. 702 § 2 k. p. c. i nadawać mocy bezskutecznej ofercie osoby, której udział w przetargu był niedopuszczalny. Od stanowiska odmiennego, zajmowanego dawniej w tym względzie, Sąd Apelacyjny odstępuje.

W przypadku odroczenia ogłoszenia postanowienia o przybyciu (art. 714 § 1) lub wstrzymaniu się z jego wydaniem (art. 714 § 2), tok licytacji jest już zakończony, a przetarg zamknięty (art. 707 i 713),

ocena zatem uchybień mających mieć wpływ na wynik przetargu (art. 716 § 1) oraz ewentualnego ich naprawienia jest z natury rzeczy ograniczona do ram czasowych trwania licytacji; usunięcie zresztą tych braków po zakończeniu przetargu nie stanowi już ich „naprawienia“ i może być uwzględnione tylko przy ewentualnej następnej licytacji.

W danym przypadku Władysław K., dopuszczony został do udziału w przetargu bez przedłożenia wymaganego zezwolenia władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości. Przedłożenie zaś zezwolenia po zakończeniu licytacji a przed ogłoszeniem postanowienia o przybyciu, którego wydanie odroczone z mocy art. 714 § 1 k. p. c. — należało w myśl powyższych wywodów — uznać za spóźnione i nie mające sanować naruszenia zakazu art. 702 § 2. Skoro zaś uchybienie to z mocy art. IX. przep. wprowadz. k. p. c. winno być uwzględnione z urzędu w każdym stanie sprawy, a nadto miało ono istotny wpływ na wynik przetargu (art. 716 § 1), gdyż przy licytacji utrzymał się nabywca Władysław K., należało zaskarżone orzeczenie wraz z postanowieniem o przybyciu zmienić i odmówić nabywcy przybycia nieruchomości, pomijając już dalsze zarzuty zażalenia. O kosztach orzeczono w myśl art. 101, 109 § 1. 110, 525 k. p. c. i §§ 11 i 19 taryfy adwokackiej.

273.

Wraz z przelaną wierzytelnością z tytułu zaległego czynszu najmu lub dzierżawy przechodzi na nabywcę — w braku odmiennego zastrzeżenia — także ustawowe (a nie tylko umowne) prawo zastawu związane z tą wierzytelnością.

Powstałe przed 1 lipca 1935 (nieograniczone — na Ziemiach Zachodnich —) ustawowe prawo zastawu wynajmującego, (wydzierżawiającego) oraz ich następcy prawnego nie może ulec uszczupleniu przez ograniczenie go do zaległości czynszowych z ostatniego roku w myśl art. 386 i 493 k. z.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
z 27 marca 1937 II CZ. 310/37.

Przeciwko postanowieniu Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z 14 grudnia 1936 I. C. 1493/36, uchylającemu zabezpieczenie powództwa zażalił się powód w sposób należyty (art. 547, 525, 419 § 1 i nast. k. p. c.), zażalenie to nie jest jednak uzasadnione.

Rozpoznając je, Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

W myśl art. 837 k. p. c. zabezpieczenie powództwa dopuszczalne jest tylko w razie wykazania przez powoła wiarogodności roszczenia oraz uprawdopodobnienia niebezpieczeństwa utraty możności zaspokojenia wskutek braku zabezpieczenia.

Powód w niniejszym procesie dochodzi scedowanego mu roszczenia o zapłatę zaległego czynszu najmu (lub dzierżawy) nieruchomości. Przedmiot najmu (dzierżawy) stanowi obecnie własność pozwanej z mocy umowy kupna-sprzedaży zawartej z cedentem przed dokonaniem aktu cesji roszczenia o zaległy czynsz na rzecz powoda.

Na uzasadnienie wniosku o utrzymanie w mocy zabezpieczenia, przytacza powód jedynie przeciętne długami nieruchomości pozwanej, powołując się w tym względzie na dowód z akt gruntowych. Przeprowadzenie tego dowodu uznał Sąd Apelacyjny za zbędne, gdyż samo stwierdzenie faktu nadmiernego obciążenia nieruchomości długami nie pozwala jeszcze przyjąć prawdopodobieństwa utraty możności zaspokojenia w razie skierowania egzekucji także do innych przedmiotów wchodzących w skład majątku pozwanych.

Powód nie uprawdopodobnił niczym, że pozwani Szczepan i Agnieszka małż. C. nie posiadają żadnego innego majątku ani dochodów wystarczających na pokrycie jego pretensji, ani też nie wykazał, iż celowo usuwają swe mienie przed groźącą egzekucją.

Z samych twierdzeń powoda wynika natomiast, że pozwana jest właścicielką przedsiębiorstwa, a więc osobą majątkowo odpowiedzialną.

Zażądane przez żalącego się jego własne zaręczenie w miejace przysięgi nie zastępuje wymaganego przez ustawę (art. 837 i 852 k. p. c.) uprawdopodobnienia, gdyż nie jest środkiem przewidzianym w k. p. c., ani też — zgodnie z ustalonym orzecnictwem — nie naraza składającego to oświadczenie na sankcje karne z art. 140 k. k.

Twierdzenia zresztą powoda, zawarte w powyższym „zaręczeniu“, nie mogą jeszcze uzasadnić wniosku o zagrożeniu jego pretensji do pozwanych. Okoliczność bowiem, że pozwani mogą spowodować wykreślenie ciężącej na ich nieruchomości a opłaconej już hipoteki, nie świadczy jeszcze o tym, że to uczynią: sama możliwość bowiem pozbycia się wartości wchodzących w skład majątku nie stwarza dla wierzyciela niebezpieczeństwa bezskutecznej egzekucji, o ile dłużnik lekkomyślnie bądź celowo nie pogarsza swego położenia majątkowego.

§ 885 poniem. k. e., na który powód tylko ubocznie się powołuje, nie ma w danym przypadku zastosowania, gdyż powód nie dochodzi roszczenia o nada-

nie lub zniesienie prawa na gruncie lub prawie ciążącym na gruncie, ani też zmiany treści lub stopnia takiego prawa, lecz jedynie domaga się zapłaty zaległego czynszu. Zabezpieczenie zaś czynszu najmu (dzierżawy) bez wykazania przesłanek z cyt. art. 837 byłoby możliwe jedynie na zasadzie art. 858 k. p. c. w formie zajęcia ruchomości dłużnika. Takiego jednak zabezpieczenia powód nie domaga się, żądając natomiast zajęcia roszczenia o wydanie kwitu mazalnego oraz zajęcia prawa pozwanej do wykreślenia ciężącej na jej nieruchomości hipoteki. Pomijając już natomiast kwestię dopuszczalności w danym przypadku zabezpieczenia z cyt. art. 858, stwierdzić należy, że Sąd nie jest władny udzielić powodowi zabezpieczenia roszczeń pieniężnych w innej formie niż wskazanej w jego wniosku.

Ponadto Sąd Apelacyjny zauważa, że powód ma już z mocy ustawy dostateczne zabezpieczenie swych roszczeń.

Z mocy bowiem § 559 (wzgl. 585) poniem. k. e. służy wynajmującemu (wydzierżawiającemu) ustawowe prawo zastawu na ruchomościach najemcy (dzierżawcy).

W myśl zaś art. 170 § 2 kodeksu zobowiązań (który ma zastosowanie ze względu na dokonanie aktu cesji po wejściu w życie k. z., art. XL § 2 przep. wpraw. k. z.) wraz z wierzytelnością przechodzą na cesjonariusza wszelkie związane z nią prawa, a więc także prawo zastawu.

Dotychczasowa praktyka i literatura do poniem. k. e. uznawały, że przez „prawo zastawu“ wymienione w § 401 k. e. rozumieć należy zarówno umowne jak i ustawowe prawo zastawu (por. komentarz Werneyera wyd. 1923, uw. I do § 401 i cyt. pod. 9) orzecznictwa oraz komentarz Plancka) Również analogiczny do cyt. § 401 poniem. k. e. przepis art. 170 § kod. zob. nie zawiera w tym względzie żadnych ograniczeń; należy zatem przyjąć, iż także pod rządą kod. zob. wraz z cedowaną wierzytelnością z tytułu zaległego czynszu najmu (dzierżawy) w braku odmiennej umowy przechodzi na cesjonariusza także ustawowe prawo zastawu związane z tą wierzytelnością.

Z mocy art. XLII pkt. 2 przep. wpraw. k. z. przepisy tego kodeksu stosuje się do już istniejących zobowiązań z umów najmu i dzierżawy po upływie roku od wejścia w życie kodeksu, tj. 1 lipca 1935.

Art. 386 (403) kodeksu zobowiązań ogranicza wprawdzie zakres ustawowego prawa zastawu służącego wynajmującemu (i wydzierżawiającemu) do zaległości czynszowych z ostatniego roku, odmiennie

od przepisów § 559/585) poniem. k. c., które nie przewidywały takiego ograniczenia.

Niemniej jednak, zgodnie z zasadą ochrony praw nabytych, uznać należy, że powstałe dla wynajmującego (wydzierżawiającego) i jego następcy prawnego — ustawowe prawo zastawu przed 1 lipca 1935 nie może wskutek zastosowania przepisów kodeksu zobowiązań od istniejących już umów najmu i dzierżawy ulec uszczupleniu co do czasowego zakresu; trudno bowiem przypisać ustawodawcy, by chciał faworyzować dłużników zalegających od dłuższego niż rok czasu z płaceniem czynszu na niekorzyść wierzycieli, którzy musieliby utracić raz *uzyskane* prawo zastawu co do zaległości przekraczających rok czasu.

Skoro zatem w niniejszym przypadku powód nie wykazał określonego w art. 837 k. p. c. niebezpieczeństwa, a nadto jak z powyższych wywodów wynika, służy mu już zabezpieczenie znacznej części jego wierzytelności w formie prawa zastawu na ruchomościach pozwanych, uznać należało zaskarżone postanowienie w końcowym wyniku za trafne i je zatwierdzić z mocy art. 525, 408 § 1, 421 § 1, 109 § 1 k. p. c.

274.

Wynajmujący obowiązany jest wynagrodzić najemcu dokonane przez tegoż ulepszenia w mieszkaniu, jeżeli — odbierając od najemcy mieszkanie wskutek rozwiązania umowy najmu — nie zażądał usunięcia ulepszeń.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 13 listopada 1936 VI. 2. Ca. 1560/36.

Powód żądał w pozwie zasądzenia od pozwanej komornego w sumie 532 zł 80 gr, a pozwana w pozwie wzajemnym żądała zasądzenia od powoda sumy 761 zł z tytułu ulepszeń, dokonanych w mieszkaniu.

Sąd Grodzki w Warszawie zasądził z powództwa głównego od pozwanej 403 zł 20 gr, a z powództwa wzajemnego od powoda 440 zł 75 gr.

Wyrok Sądu Grodzkiego zaskarżył powód skargą apelacyjną i żądał zmiany wyroku przez oddalenie powództwa wzajemnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Stosunek z najmu, jak z akt wynika, skończył się między stronami 31 stycznia 1936 na skutek wypowiedzenia mieszkania przez pozwaną (najemcę) 30 grudnia 1935; zatem w myśl art. XLII przep. wpr. kod. zob. do stosunku najmu, będącego przedmiotem

niniejszego sporu, należy zastosować przepisy kodeksu zobowiązań. W szczególności ma tu zastosowanie art. 396 kod. zob., na który pozwana powołała się w pozwie wzajemnym.

Artykuł 396 kod. zob. umieszczony został w rozdziale pod tytułem „zakończenie najmu“, a więc ma zastosowanie tylko w razie rozwiązania najmu i na ten przypadek, jeżeli najemca rzecz ulepszył, zastrzegając wynajmującemu prawo wyboru między dwoma uprawnieniami, w tym artykule wymienionymi. Z tych jednak uprawnień powinien wynajmujący skorzystać i to prawo wyboru wobec najemcy w drodze odpowiedniego oświadczenia woli wykonać przed lub najpóźniej w chwili odebrania mieszkania.

Z akt zaś wynika, że pozwana (najemca) wypowiedziała mieszkanie powodowi (wynajmującemu) dnia 30 grudnia 1935 na dzień 31 stycznia 1936; zatem powód (wynajmujący) powinien był dokonać wyboru z art. 396 kod. zob. za pomocą odpowiedniego oświadczenia woli wobec pozwanej (najemcy) przed 31 stycznia 1936. Powód tego nie wykonał; przeciwnie odebrał mieszkanie bez żadnych zastrzeżeń, a zatem w sposób dorozumiany (art. 29 kod. zob.) dał do poznania, że wybrał już jedno z dwóch uprawnień, przysługujących mu w myśl art. 396 kod. zob., t. zn. zatrzymał ulepszenia za zapłatę sumy, odpowiadającej ich wartości w chwili zwrotu.

Wobec tego słusznie pozwana (najemca), broniąc się wobec pozwu o komorne zarzutem potrącenia, przeciwstawia powodowi roszczenie o zwrot wartości ulepszeń, włożonych przez nią w mieszkanie.

Skoro kodeks zobowiązań przyznaje wynajmującemu prawo zatrzymania ulepszeń za zapłatą sumy, odpowiadającej ich wartości w chwili zwrotu, to należy również przyznać najemcy prawo żądania zapłaty za ulepszenia także według ich wartości w chwili zwrotu. Wartość tych ulepszeń Sąd Grodzki ustalił na podstawie i zgodnie z opinią biegłego.

W tym stanie sprawy obojętną była okoliczność, czy ulepszenia dokonane przez pozwaną (najemcę) mogły być z łatwością usunięte, czy nie.

Nowonabywca wchodzi w stosunki prawne umowne, jakie poprzedni właściciel zawarł z lokatorami. Złożony przez pozwaną rachunek za gaz nie mógł być przez Sąd Grodzki pominięty i Sąd Grodzki trafnie go rozważył.

Inne ustalenia i rozstrzygnięcia wyroku Sądu Grodzkiego nie były zaskarżone w apelacji; dlatego Sąd Okręgowy ich nie rozpatrywał i wyrok zaskarżony — w myśl art. 250 § 1, 339, 408 k. p. c. — jako słuszny i zgodny z przepisami prawa zatwierdził.

275.

Termin siedmiodniowy do zgłoszenia wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie biegnie od daty ogłoszenia wyroku, nie zaś już od daty zamknięcia rozprawy.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 11 stycznia 1937 VI. 2. Ca. 2016/36.

W myśl art. 393 § 2 k. p. e. apelacja służy stronie *tylko* wtedy, gdy *we właściwym terminie* zażądała sporządzenia wyroku z uzasadnieniem. Właściwy zaś termin określa art. 350 k. p. e., postanawiając, że wyrok z uzasadnieniem powinien być w ciągu dwóch tygodni sporządzony na piśmie, jeżeli strona tego zażądała przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji. *Zatem dzień ogłoszenia sentencji jest decydujący* i dopiero po tym dniu strona może żądać sporządzenia wyroku z uzasadnieniem; wynika to jasno z wyraźnego brzmienia art. 350 k. p. e.

W związku z powyższym orzekł Sąd Najwyższy, że wniosek o uzasadnienie wyroku może być postawiony w terminie tygodniowym *dopiero* po ogłoszeniu sentencji nie zaś przedtem, np. w pozwie lub w odpowiedzi na pozew (uchwała całej Izby Cywilnej S. N. z 26 stycznia 1935. O. S. N. z 1 lutego 1935 C. III 339/33 zb. urz. 356/35 i z 4 czerwca 1935 C. II. 406/35).

W niniejszej sprawie Sąd Grodzki oznajmił na rozprawie z 24 kwietnia 1936, że sentencję wyroku ogłosi 1 maja 1936, co też uczynił; zaś strona powodowa zażądała sporządzenia wyroku z uzasadnieniem pisemnym z 25 kwietnia 1936, które do Sądu Grodzkiego w Warszawie wpłynęło 29 kwietnia 1936, a więc przed ogłoszeniem sentencji wyroku przez Sąd Grodzki 1 maja 1936. Wobec tego Sąd Okręgowy stwierdziwszy na podstawie akt, że strona powodowa nie zażądała sporządzenia wyroku z uzasadnieniem w ciągu prekluzyjnego terminu tygodniowego po ogłoszeniu sentencji, tj. w ciągu siedmiu dni po 1 maja 1936, skargę apelacyjną strony powodowej odrzucił.

Strona powodowa tłumaczyła się w piśmie z 7 maja 1936 tym, że na ostatniej rozprawie w Sądzie Grodzkim nie była obecna; że wniosek o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem postawiła po dniu ostatniej rozprawy i wywodziła, że przepis art. 350 k. p. e. należy w ten sposób interpretować, iż o ile strona jest nieobecna na rozprawie, wystarczy postawienie wniosku w ciągu tygodnia od ostatniego terminu rozprawy.

To tłumaczenie się strony powodowej nie zasługuje na uwzględnienie, a interpretacja art. 350 k. p. e.,

który wyraźnie postanawia, że strona powinna zażądać sporządzenia uzasadnienia wyroku przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji. Strona nieobecna na rozprawie powinna zainteresować się wynikiem rozprawy, czy oświadczyć czy przez pełnomocnika, i stosownie do wyniku rozprawy poczynić dalsze kroki, a skoro tego nie uczyniła i nie zażądała w ciągu siedmiu dni po ogłoszeniu sentencji sporządzenia uzasadnienia wyroku, powinna sama sobie przypisać ujemne skutki swego zaniedbania i nie może jej usprawiedliwić okoliczność, że prosiła o sporządzenie uzasadnienia w ciągu siedmiu dni po terminie rozprawy.

276.

Skarga apelacyjna, która nie zawiera wyłożenia podstaw apelacji, lecz jedynie zastrzeżenie, że wyłożone one będą na rozprawie apelacyjnej, ulega odrzuceniu.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 14 stycznia 1937 VI. 1. Ca. 2030/36.

Pozwana strona oświadczyła w pisemnej skardze apelacyjnej, że uzasadnienia i motywów apelacji nie może zebrać wobec świąt, i że poda motywy na rozprawie apelacyjnej.

W tym stanie sprawy Sąd Okręgowy odrzucił skargę apelacyjną pozwanej, ponieważ w myśl kategorycznego przepisu art. 395 I. 2 k. p. e., skarga apelacyjna powinna zawierać zwięzłe wyłożenie podstaw apelacji.

277.

Po wydaniu wyroku przez Sąd drugiej instancji, właściwym do uchylenia zabezpieczenia jest Sąd pierwszej instancji¹⁾.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 21 stycznia 1937 VI. 2. Ca. 1940/36.

Maria B. żądała w pozwie, wniesionym do Sądu Grodzkiego w Warszawie, zasądzenia od Kazimierzy M. i od Heleny G. sumy 160 zł, a równocześnie postawiła w Sądzie Grodzkim wniosek o zabezpieczenie powództwa przez zajęcie ruchomości i funduszu.

¹⁾ Par. artykuł w Polskim Procesie Cywilnym z 1934 Nr 4, str. 116 i 117.

Sąd Grodzki udzielił zabezpieczenia, a następnie orzekł w myśl żądania pozwu.

Sąd Okręgowy w Warszawie jako odwoławczy, po rozpatrzeniu skargi apelacyjnej Kazimiera M. i Heleny G., wyrok Sądu Grodzkiego zmienił i powództwo oddalił.

Wyrok Sądu Okręgowego stał się prawomocny.

Obecnie, już po wydaniu wyroku, Kazimiera M. i Helena G. zwróciły się do Sądu Okręgowego z wnioskiem o uchylenie zabezpieczenia.

Sąd Okręgowy wniosek o uchylenie zabezpieczenia odrzucił z powodu niewłaściwości.

W myśl bowiem art. 846 k. p. c., dłużnik w każdym czasie może żądać uchylenia lub zmiany zabezpieczenia; jednak w toku procesu właściwym do rozstrzygnięcia tego wniosku jest Sąd Procesowy, a po ukończeniu procesu (jak w danym przypadku) właściwy jest Sąd, który udzielił zabezpieczenia, a więc Sąd Grodzki w Warszawie, który wniosek o uchylenie zabezpieczenia rozstrzygnie po rozprawie (art. 846 k. p. c.).

Zabezpieczenie bowiem nie gaśnie z mocy samego prawa; k. p. c. nie zna automatycznego uchylenia czynności egzekucyjnych; prawomocne zakończenie sprawy nie powoduje ipso iure wygaśnięcia tymczasowego zarządzenia (zabezpieczenia).

278.

Wydanie wyroku przez sędziego, którego strona wyłączyła, nie stanowi nieważności ani z art. 409 p. 5, ani z art. 409 p. 6 k. p. c.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 25 stycznia 1937 VI. 1. Ca. 2146/36.

Powód żądał w pozwie zasądzenia sumy 59 zł. Sąd Grodzki powództwo oddalił, przyjmując przedawnienie roszczenia z art. 2272 k. c.

Powód oparł skargę apelacyjną na przyczynie nieważności z art. 409 I. 7 k. p. c., a Sąd Okręgowy z tej przyczyny wyrok zaskarżony uchylił.

W toku ponownego rozpatrywania sprawy w pierwszej instancji powód zażądał w piśmie przygotowanym wyłączenia całego Sądu Grodzkiego w Grodzku Mazowieckim i delegowania innego Sądu do prowadzenia sprawy (art. 56 k. p. c.).

Sąd Grodzki, nie nadając wnioskowi o wyłączenie dalszego właściwego biegu w myśl art. 58 k. p. c., rozpatrzył sprawę merytorycznie, przesłuchał świadka i wyrokiem powództwo oddalił.

Obecnie powód w skardze apelacyjnej zaskarża wyrok Sądu Grodzkiego z przyczyny art. 409 I. 5 k. p. c. wywodząc, że skład Sądu orzekającego był sprzeczny z przepisami prawa: że jego wniosek o wyłączenie powinien był być rozstrzygnięty przez Sąd Okręgowy (art. 58 k. p. c.); że aż do rozstrzygnięcia wniosku o wyłączenie sędzia może spełniać tylko czynności niecierpiące zwłoki; że wyznaczenie rozprawy i wydanie wyroku nie może być uważane za czynność niecierpiącą zwłoki; że więc Sąd Grodzki nie miał prawa wyrokować; a wyrok wydał Sąd, którego skład był sprzeczny z przepisami prawa.

Zdaniem Sądu Okręgowego zarzut nieważności z art. 409 I. 5 k. p. c. w tym stanie, w jakim go przedstawił powód w skardze apelacyjnej, jest nieuzasadniony.

Przed wszystkim należy o tym pamiętać, że przyczyny nieważności z art. 409 I. 1—7 k. p. c. są wymienione w tym artykule wyczerpująco, i że przyczyn nieważności nie można interpretować rozszerzająco.

Z brzmienia art. 409 I. 5 k. p. c. „skład Sądu orzekającego był sprzeczny z przepisami prawa“ wynika jasno, że przepis ten ma na myśli tylko ten przypadek, gdy skład Sądu orzekającego nie odpowiada przepisom ustawy ustrojowej z 6 lutego 1928 (art. 11 § 1, 23 §, 34, 39) w związku z art. XLV przep. wpr. k. p. c. Z akt zaś wynika, że sprawę podlegającą jurysdykcji Sądu Grodzkiego sądził jeden sędzia tegoż Sądu Grodzkiego.

Nie zaszła zatem w danym przypadku przyczyna nieważności z art. 409 I. 5 k. p. c.

Również nie zaszła w danym sporze przyczyna nieważności z art. 409 I. 6 k. p. c., na którą zresztą powód nie powołał się w apelacji. Przyczyna ta bowiem dotyczy przypadków wyłączenia sędziego z ustawy (art. 54 k. p. c.), a nie przypadków wyłączenia sędziego na wniosek strony (art. 55 k. p. c.). I gdyby się nawet okazało, że sędzia został wyłączony na skutek wniosku strony, to i tak wydanie później przez tego samego sędziego wyroku nie mogłoby uzasadnić nieważności z art. 409 I. 6 k. p. c., a stanowiłoby tylko wadę postępowania.

Skoro przyczyna nieważności z art. 409 I. 5 k. p. c. nie zaszła, należało skargę apelacyjną powoda oddalić.

279.

Na nakaz zapłaty, którym Sąd Grodzki przyznaje powodowi od sumy kapitałowej tylko 8% odsetki

zamiast żądanych 12⁰/₀-wych odsetek, służy powodomu co do różnicy w odsetkach skarga apelacyjna¹⁾.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 12 lutego 1937 VI. 2. Cz. 42/37.

Powód wytoczył pozew w postępowaniu nakazowym i żądał wydania nakazu zapłaty na sumę 795 zł z 12⁰/₀ na zasadzie trzech weksli, każdy na 265 zł.

Sąd Grodzki wydał nakaz zapłaty na sumę 795 zł z 8⁰/₀ odsetkami.

Przeciwko nakazowi zapłaty powód wniósł skargę apelacyjną z powodu, że Sąd Grodzki zasądził w nakazie zapłaty 8⁰/₀ odsetki a nie 12⁰/₀ odsetki, żądane w pozwie, przez strony unowione.

Sąd Grodzki odrzucił postanowieniem z 6 listopada 1936 skargę apelacyjną powoda, dlatego że od nakazu zapłaty nie służy środki odwoławcze z wyjątkiem zażalenia na orzeczenie o kosztach. To postanowienie zaakrzył powód zażaleniem wywodząc, że niedopuszczalność zaskarżenia nakazu zapłaty dotyczy pozwanego, któremu służy zarzuty, a nie powoda.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Na odmowę wydania nakazu służy zażalenie (art. 468 k. p. c.); zaś od wydania nakazu nie służy środki odwoławcze z wyjątkiem zażalenia na orzeczenie o kosztach (art. 467 k. p. c.).

Przeciwko nakazowi zapłaty służy pozwanemu zarzuty (art. 462 § 2, 464 § 2 k. p. c.).

K. p. c. nie mówi wyraźnie, jaki środek prawny służy powodowi, któremu Sąd doręczył nakaz zapłaty w postępowaniu nakazowym. Zdaniem Sądu Okręgowego służy powodowi przeciw nakazowi zapłaty środki prawne (skarga apelacyjna, zażalenie), co wynika z pierwszej części artykułu 467 k. p. c. że „w braku przepisów szczególnych stosuje się w postępowaniu nakazowym przepisy niniejszego Kodeksu“.

Zresztą nie można pozbawiać obrony dalszej powoda, którego uprawnienia mogłyby być naruszone treścią nakazu zapłaty.

Należało zatem w myśl art. 467, 468 k. p. c. uchylić postanowienie Sądu Grodzkiego w Warszawie z 6 listopada 1936 Nr 16949/36 i zwrócić akta Sądowi Grodzkiemu w Warszawie, celem nadania skardze apelacyjnej powoda dalszego biegu.

¹⁾ W myśl art. 461 k. p. c. Sąd Grodzki, uznając wysokość dochodzonych w postępowaniu nakazowym odsetek za nieuzasadnioną, mógł być co do nadwyżki odsetek zarządzić rozprawę (por. Nowy Proces Cywilny 1933 Nr 17, str. 540 i 541).

Wydanie wyroku z pozostawieniem bez rozpoznania zarzutu miejscowej niewłaściwości, zgłoszonego przez stronę pozwaną, stanowi nieważność z art. 409 p. 7 k. p. c.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 15 lutego 1937 VI. 1. Ca. 49/37.

Powód wniósł pozew o 31 zł za pobrane towary do Sądu Grodzkiego w Grójcu przeciwko pozwanym, którzy mieszkają w Górze Kalwarii.

Pozwani po doręczeniu pozwu wnieśli pismo do Sądu Grodzkiego w Grójcu, w którym zarzucili miejscową niewłaściwość Sądu Grodzkiego w Grójcu (mieszkają bowiem w Górze Kalwarii) i prosili o przesłanie sprawy do Sądu Grodzkiego w Górze Kalwarii.

Pozwani pomimo doręczonego im wezwania na termin w Sądzie Grodzkim w Grójcu nie stawili się, a Sąd Grodzki w Grójcu, nie rozważywszy zgłoszonego we właściwym czasie zarzutu pozwanym w przedmiocie miejscowej niewłaściwości Sądu (art. 213, 235, 238 k. p. c.) wydał na wniosek powoda wyrok zaoczny.

Pozwani wnieśli skargę apelacyjną i prosili o uchylenie wyroku zaocznego.

Sąd Okręgowy jest zdania, że Sąd Grodzki w Grójcu przez nierozpatrzenie zarzutu pozwanym w przedmiocie miejscowej niewłaściwości Sądu, uniemożliwił pozwanym obronę swych praw we właściwym Sądzie i że wobec tego zaszła przyczyna nieważności z art. 409 l. 7 k. p. c. i dlatego w myśl art. 418 l. 3, 409 l. 7, 408 § 2, 412 k. p. c. wyrok zaskarżony uchylił i odesłał sprawę Sądowi Grodzkiemu w Grójcu do ponownego rozpoznania, a przede wszystkim do rozpoznania zarzutu niewłaściwości Sądu.

W sprawie, czy lokal handlowy lub przemysłowy podlega ochronie lokatorów, rozstrzyga kategoria świadectwa przemysłowego, wykupionego faktycznie za aprobatą władzy skarbowej na rok 1935 przez najemcę lokalu, nie zaś wysokość wymierzonego najemcy za ten rok podatku przemysłowego²⁾.

²⁾ W tym samym duchu orzekł Sąd Okręgowy w Krakowie, którego orzeczenie jest podane w Przeglądzie Kupieckim (Kraków, 1936, Nr 33, str. 12). Por. także odpowiedź redakcji Gazety Sądowej Warszawskiej, 1936, Nr 45 i 46, str. 646 oraz artykuły K. Apollowa, umieszczone w Pałustrze Nr 1 i 2 a 1937 i w Gazecie Sądowej Warszawskiej z 1937, Nr 7, 8 i 9.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim
z 22 grudnia 1936 Ca. 832/36.

Stosownie do art. 2 pkt. m) ustawy o ochronie lokatorów, podlegają jej tylko takie lokale handlowe i przemysłowe, które są zajęte przez przedsiębiorstwa, „w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zaliczone na rok 1935 do przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kategorii lub przedsiębiorstw handlowych IV kategorii”.

Powstaje kwestia, czy przepisem tym wyjęto spod ochrony lokale tych przedsiębiorstw, dla których według ustawy o podatku przemysłowym należało wykupić na rok 1935 świadectwo przemysłowe kategorii wyższej, np. VI przemysłowej, lecz którym władza skarbowa w drodze ulgi zezwoliła na wykup świadectwa kategorii niższej, np. VII przemysłowej.

Sąd Najwyższy dotychczas kwestii tej nie rozstrzygał. Należy uznać, że lokale takie korzystają z ochrony, wykupienie bowiem świadectwa przemysłowego kategorii niższej w trybie ulgowym mogło nastąpić na zasadzie art. 39 ustawy o podatku przemysłowym (jednolity tekst — Dz. U. R. P. z r. 1936, Nr 46, poz. 339) w związku z art. 123 ordynacji podatkowej (jednolity tekst — Dz. U. R. P. z r. 1936 Nr 14, poz. 134) oraz wydanego na podstawie art. 39 ustawy o podatku przemysłowym okólnika Ministerstwa Skarbu L. D. V. 43730/4/34 w przedmiocie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935, a więc tylko „w myśl ustawy o podatku przemysłowym”, jak tego wymaga cytowany przepis ustawy o ochronie lokatorów. Wprawdzie według § 35 p. 2 rozp. Min. Skarbu z 11 grudnia 1936 o wykonaniu ustawy o podatkach przemysłowych (Dz. U. R. P. z r. 1936 Nr 93, poz. 649) „przy stosowaniu stawek podatkowych... dla przedsiębiorstw miarodajna jest ustawowo należąca kategoria świadectwa przemysłowego, a nie kategoria świadectwa faktycznie posiadanego”, jednak rozporządzenie to ma zastosowanie dopiero od roku podatkowego 1936, obowiązujące zaś w tym przedmiocie w r. 1935 rozporządzenia z 14 września 1934 (Dz. U. R. P. z r. 1934 Nr 85, poz. 770) podobnego przepisu nie zawierało. *W kwestii więc, czy dany lokal handlowy lub przemysłowy podlega ust. o ochr. lok., decyduje kategoria faktycznie wykupionego za aprobatą władzy skarbowej świadectwa przemysłowego na rok 1935, a nie wysokość wymierzzonego za ten rok podatku od obrotu.*

282.

Art. 565 k. p. c. uchylił art. 19 ustawy z 7 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 219, o ile ten przepis

wyklucza środek prawny dłużnika przeciw decyzji Sądu odmawiającej wstrzymania czasowo licytacji¹⁾.

Postanowienie Sądu Okręgowego w Rzeszawie
z 27 lutego 1937 I. Cz. 108/37.

Sąd Grodzki w Tyczynie w sprawie egzekucyjnej wierzycielki M. R. przeciw dłużnikowi J. Ch. o tym-

¹⁾ Ustawa z 7 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 219 zawiera napis „o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym”. Kryzys gospodarczy, który najdotkliwiej dał się odczuć rolnictwu, wymagał ustawy wyjątkowej dla ulżenia rolnikom zwłaszcza, że ci stanowią przeszło 70% ludności Państwa Polskiego.

Ustawa ta jest wyjątkowa i traktuje jedynie „o ulgach w egzekucji sądowej” i to wyłącznie dla gospodarzy rolnych.

„Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające” (część drupa „kodeksu postępowania cywilnego”) jest prawem ogólnym (ius generale) którego normy mają ogólne zastosowanie w obrębie całego Państwa, w przeciwieństwie do ustawy z 7 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 219, która jest prawem szczególnym (ius speciale), wydana dla pewnej tylko grupy osób (rolników). Art. I § 1 przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym postanawia, że „z dniem wejścia w życie prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym tracą moc dotychczasowe przepisy o postępowaniu egzekucyjnym uzgodnionym w tym prawie i rozporządzeniu niniejszym”, zaś art. IV § 2 przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, postanawia, że „pozostają w mocy wydane przez Władzę Polskie przepisy, które przewidują... ulgi w egzekucji”. Do tych przepisów, które przewidują ulgi w egzekucji¹⁾ należy właśnie ustawa z 7 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 219. Z art. I § 1 przepisów wprowadzających, na który się Sąd Okręgowy powołuje, wynika wyraźnie, że jedynie przepisy dotychczasowe o postępowaniu egzekucyjnym a „uzgodnionym w tym prawie i rozporządzeniu niniejszym” a zatem w prawie obecnie obowiązującym (postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające) zostały uchylone, a zatem nie przepisy, które normują stosunki prawne, zawarte w ustawie wyjątkowej z 7 marca 1932 i które traktują jedynie o ulgach w egzekucji dla rolników i które to przepisy ostatecznie zostały wyraźnie utrzymane w mocy (art. IV § 2 przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu).

Ustawodawca, normując w ustawie z 7 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 219 wyjątkowo ulgi w egzekucji dla rolników i chcąc zapobiec nieuczestnemu przewlekaniu postępowania egzekucyjnego ze strony dłużnika, postanowił odebrać mu możliwość wniesienia środka prawnego na przypadek, gdyby Sąd egzekucyjny odmówił dłużnikowi tymczasowego wstrzymania licytacji.

Postępowanie, przewidziane w ustawie z 7 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 219, nieznanne w ogólnym prawie, tj. w postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczającym, jest zupełnie odrębnie unormowane i nie da się logicznie pomyśleć, z jakiej racji miałby przepis art. 565 k. p. c. uchylić moc art. 19 odmawiającego dłużnikowi prawa zażalenia w razie odmowy tymczasowego zawieszenia licytacji nieruchomości, skoro art. 19 ustawy z 7 marca 1932 stanowi integralną część tejże ustawy i z przepisami w tejże ustawie zawartymi logicznie się łączy — a z przepisami ogólnymi, a zatem z art. 565 k. p. c. nie ma nic wspólnego.

Adv. Dr Ignacy Ziarniecki

czasowe wstrzymanie licytacji nieruchomości odmówił wnioskowi dłużnika o sporządzenie uzasadnienia na piśmie postanowienia, oddalającego wniosek dłużnika o wstrzymanie licytacji, ponieważ według art. 19 ustawy z 7 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr 25 poz. 219 dłużnicze nie służy środek odwoławczy.

Na zażalenie dłużniczki Sąd Okręgowy w Rzeszowie uchylił zaskarżone postanowienie Sądu I inst. i polecił temuż Sądowi, aby na wniosek dłużnika sporządził na piśmie uzasadnienie swego postanowienia i zarządził zawiadomienie dłużnika do rąk jego pełnomocnika o sporządzeniu tego uzasadnienia: *Uzasadnienie: Art. 19 ustawy z 7 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 219 uzasadnił wykładnie, przyjętą zaskarżonym postanowieniem, ale tylko do czasu wejścia w życie prawa egzekucyjnego, obowiązującego od 1 stycznia 1933. Od tej daty obowiązuje przepis art. 565 k. p. c. według którego na postanowienie Sądu co do zawieszenia egzekucji służy zażalenie. Z uwagi na § 1 art. 1 przepisów wprowadzających prawo egzekucyjne (Dz. U. R. Nr 93 poz. 804/32), uchylił art. 565 k. p. c. moc powołanego wyżej art. 19, odmawiającego dłużnikowi prawa zażalenia w razie odmowy tymczasowego zawieszenia licytacji nieruchomości.*

283.

Posługiwanie się w zamiarze przygotowania zdrady stanu czynami, stanowiącymi przestępstwo, określone w innych rozdziałach k. k., nie odbiera tym przestępstwom samoistnego bytu karno-prawnego¹⁾.

Zabójstwo popełnione w celu przygotowania zdrady stanu, nie może stanowić zbiegu przepisów z art. 96 k. k. nawet wtedy, gdy zabójstwo to jest jedyną formą działań przygotowawczych do zdrady stanu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 10 lutego 1936 2 K. 2249/35.

¹⁾ Teza, jakoby „posługiwanie się w zamiarze przygotowania zdrady stanu czynami, stanowiącymi przestępstwo, określone w innych rozdziałach k. k., nie odbierało tym przestępstwom samoistnego bytu karno-prawnego“, budzi poważne wątpliwości.

Problem, którego dotyczy wyrok questionis, jest jednym z trudniejszych w nauce prawa karnego, mającym za sobą już bogatą literaturę. Chodzi tutaj bowiem, jak wiadomo, o zagadnienie tzw. pozornego zbiegu ustaw oraz o przypadki, które pozostają w tym zagadnieniem w bezpośrednim związku, tzw. *czynów uprzednich i następnich*. Kwestia: kiedy zachodzi przypadki pozornego zbiegu ustaw, jest rzeczą wykładni odnośnych przepisów; tylko ściśła analiza ustaw w grę wchodzących może przekonać, czy nie zachodzi jeden z przypadków

W orzeczeniu Sądu Najwyższego Zb. poz. 283/34 wyjaśniono zagadnienie zbiegu realnego, w myśl art. 31 k. k., przestępstw z art. 97 i § 2 art. 155 k. k. i wywody kasacji o niemożności takiego zbiegu są chybione. Wedle orzeczenia Zb. poz. 63/33 pkt. 12 przestępstwa z art. 97 i 98 k. k. są kwalifikowanymi czynnościami przygotowawczymi objętymi art. 96 k. k. W świetle tych przepisów *pojęcie czynności przygotowawczych z art. 96 k. k. wyчерпуje szereg działań, które wzięte odrębnie, a nie połączone zamiarem osiągnięcia skutku wskazanego art. 93, 94 i 95 k. k., przedstawiają się, jako objętne pod względem karnym. Te same lub tym podobne czynności podjęte w celu osiągnięcia skutku niezabronionego ustaw, nie byłyby karalne*. Podjęcie ich natomiast w w zamiarze osiągnięcia celu wskazanego w przepisach art. 93, 94 i 95 k. k. podpada pod przepis art. 96 lub jego kwalifikowane formy z art. 97 i 98 k. k. Posługiwanie się natomiast w zamiarze przygotowania zdrady stanu czynami, stanowiącymi przestępstwo, określone w innych rozdziałach Kodeksu Karnego, *nie może odebrać tym przestępstwom samoistnego bytu karno-prawnego*. Zabójstwo popełnione w celu przygotowania zdrady stanu, nie może stanowić zbiegu przepisów z art. 96 k. k. nawet wtedy, gdy zabójstwo to jest jedyną formą działań przygotowawczych do zdrady stanu. Istotę bowiem zabójstwa wypełnia świadome pozbawienie życia człowieka bez względu na dalszy cel, który sprawca przez zabójstwo chciał osiągnąć. To samo dotyczy przestępstw przeciw porządkowi publicznemu. Kto w celu rozpowszechnienia sporządza, przechowuje lub przewozi pisma, druki, lub wizerunki nawołujące do popełnienia przestępstwa zdrady stanu, lub zawierające pochwałę tego przestępstwa, ten ponosi odpowiedzialność w myśl § 2 art. 155 k. k. *bez względu na cel, jaki przez tę czynność chciał osiągnąć, bez względu na to, czy chciał w ten sposób przygotować zdradę stanu, czy też działał bez takiego zamiaru*. Zamiar zatem dalszy, wybiegający poza chęć osią-

tego rodzaju zbiegu, a więc czy nie ma się do czynienia tylko z odmiennymi formami tego samego przestępstwa gatunkowego, albo z przypadkami tzw. szczególności, subsydiarności, wchłaniania czyli konsumpcji lub wreszcie alternatywności albo ekskluzywności (wyłączenia). Podobnie, gdy chodzi o czyny uprzednie lub następnne. Jak wiadomo, przez czyny uprzednie rozumie się takie, które zostają pochłonięte przez czyn główny dlatego, ponieważ już normalnie pozostają do niego w stosunku środka do celu; przez czyny następnne natomiast rozumie się takie, które zostają pochłonięte przez czyn główny dlatego, ponieważ już normalnie są tylko jego użytkownikiem, realizacją (Begehung, Verwertung-Beziehung). Odpowiedź: kiedy zachodzi faktycznie taki stosunek, nie może być ustaloną abstrakcyjnie i powszechnie, lecz zależy od wykładni du-

gnięcia skutku wskazanego w art. 155 k. k. jest dla oceny i kwalifikacji tego czynu bez znaczenia.

W konkretnym wypadku przypisano oskarżonej jedyną formę kwalifikowanej czynności przygotowawczej dla zdrady stanu z art. 97 k. k., która nie pochłania przypisanej tej oskarżonej dalszej samostatnej czynności z § 2 art. 155 k. k. Zamiar przygotowania przez to działania zdrady stanu jest obojętny dla kwalifikacji prawnej czynu z § 2 art. 155 k. k. motywem działania, niezdolnym nadać tej czynności, podpadającej pod szczegółowy przepis (lex specialis) § 2 art. 155 k. k., charakteru czynności, uregulowanej przepisem ogólnym (lex generalis) art. 96 k. k.

Skazanie zatem oskarżonej za dwa odrębne czyny nie obraża wcale art. 96 k. k., a zarzuty kasacji są prawnie chybiłone.

284.

Właściwe określenie charakteru przedsiębiorstwa uzależnione jest wyłącznie od rodzaju czynności, fak-

tycznie w nim dokonywanych, a nie od nazwy, którą nadano mu w zeznaniu o obrocie.

Prowadzenie sklepu jest momentem obojętnym dla określenia skupu zawodowego, ile że nie każdy skup jest „skupem zawodowym“.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 15 września 1936 3 K. 905/36.

Syndyk Zbożowy w L., którego reprezentantami są oskarżeni, wykupił świadectwo przemysłowe III klat, na handel towarowy zbożem i artykułami rolniczymi, uważając, że przedsiębiorstwo, które Syndykat prowadził, było handlem ziemiopłodami, a nie skupem zawodowym, gdyż prowadził handel towarowy, posiadając w tym celu zakład handlowy, to jest sklep specjalnie w tym celu urządzony. Mimo powyższej obrony oskarżonych, Sąd w wyroku uznał przedsiębiorstwo Syndykatu za skup zawodowy z uwagi, że sami oskarżeni określili rodzaj przedsiębiorstwa jako skup zawodowy. Otóż ta przesłanka

nej ustawy; czy ustawa karna, dotycząca czynu głównego, zgodnie ze swym znaczeniem, już *uspełn* uwzględnia zastosowany środek, względnie następane zużytkowanie osiągniętych owoców: innymi słowy, czy w karalności czynu głównego już zostały ocenione także odnośnie czynu uprzednie, względnie następane — a zatem, czy w karalności tej mieści się już także wartościowanie tych czynów. Miarodajne muszą być przy tym w pierwszym rzędzie zwyczajność czyli przeciętność (typowość) zastosowanego środka, ewentualnie odrębność, swoistość wartości przestępnej, wyrażającej się w wykorzystaniu czynu głównego. Tak np. o ile chodzi o czyn uprzednie, należy przyjąć, że kradzież (art. 257) pochłania naruszenie миру domowego (art. 252), rabunek (art. 258) pochłania kradzież (art. 257), zabójstwo (art. 225) pochłania uszkodzenie cudzego mienia, o ile uszkodzenie takie służy do urzeczywistwienia zbrodnicego zamiaru (art. 263), zgwałcenie (art. 204) pochłania znuzenie (art. 251), itd., natomiast zabójstwo (art. 225) nie pochłania jeszcze kradzieży broni morderczej (art. 257), itd.; podobnie, o ile chodzi o czyn następane, należy znów przyjąć, że kradzież pochłania zniszczenie skradzionej rzeczy (art. 263), nie pochłania natomiast dokonanej skradzionej broni zabójstwa, itd.

Jak z powyższego widać, ustalenie, czy zachodzi w konkretnym przypadku pozorny zbieg ustaw, względnie czy ma się do czynienia z bezkarnymi czynami uprzednimi lub następnymi, może nastąpić jedynie przy uwzględnieniu zarówno stosunku wzajemnego odnośnych czynów, ich wzajemnej od siebie zależności, jak również stosunku i ukształtowania odosobnych ustawowych istot czynu; ponadto stoli musi się wziąć pod uwagę również stosunek wzajemny dyspozycji karnych (zagrożeń karnych), związanych z danymi ustawowymi istotami czynu, by stwierdzić, czy zagrożenie tej istoty czynu, która w danym przypadku ma pochłaniać inną, obejmuje również jej wartościowanie jurydyczne.

Powyższe uwagi przekonały, że jest rzeczą niedopuszczalną rozstrzygnąć powyższe zagadnienie apriorystycznie, tak

jak to czyni Sąd Najwyższy, formułując omawianą tutaj tezę. Nie można żadną miarą zgodzić się na pogląd, jakoby ustawowe istoty czynu, dotyczące przygotowania zdrady stanu (art. 96—98), nie mogły w żadnym przypadku pochłaniać wydarzeń, odpowiadających innym ustawowym istotom czynu. Tak np. nie może chyba ulegnąć wątpliwości, że art. 98 ust. b pochłania przestępstwo odpowiadające istocie czynu z art. 222; natomiast, o ile chodzi o stosunek art. 98 ust. a do art. 99, należałoby przyjąć na odwrót, że art. 99 pochłania czyn, odpowiadający art. 98 ust. a (art. 99; już dokonana zмова, art. 98 a: depiero jednostronne oświadczenie; stąd też odmienne wartościowanie jurydyczne: art. 99 — więzienie od 10 lat, art. 98 a — więzienie od 5 lat). Podobnie, nie widzę przeszkody, by przyjąć, iż w przypadku przecięcia drutów telegraficznych w celu dokonania zbrodni stanu z art. 96 pochłania czyn, odpowiadający art. 223: uniemożliwienie bowiem korzystania z urządzeń telegraficznych może być poczytane za „typowy“ środek do dokonania wspomnianej zbrodni, karalność zaś czynu, w tym wypadku „głównego“ (art. 98) — więzienie do 10 lat uwzględnia wartość tego rodzaju środka (art. 223 — więzienie do 5 lat). Albo: czyn, polegający na publicznym rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny (art. 170) w celu dokonania zbrodni stanu z art. 95, należałoby uznać za pochłonięty przez art. 96, z jednej bowiem strony może być poczytany za „typowy“ środek do tego celu, z drugiej zaś w karalności przestępstwa z art. 96 mieści się już i jego ocena — itd.

Rozumowanie Sądu Najwyższego, iż czynności z art. 96 k. k. jako „przygotowawcze“, gdy nie są połączone zamiarem osiągnięcia skutku wskazanego w art. 93—95, muszą być „obojętne pod względem karnym“ i że dlatego art. 96 nie dopuszcza konstrukcji tzw. zbiegu ustaw (art. 36), nie jest słuszne. Rozumowanie takie bowiem pomija tę okoliczność, iż czynności przygotowawcze mają w tym przypadku szczególny charakter, stanowią bowiem samodzielny typ rodzajowy przestępstwa, i to typ prawnokarnie ukwalifikowany, bo stanowiący zbrodnię.

Sądu nie może uzasadniać ustalenia co do charakteru przedsiębiorstwa, którego właściwe określenie uzależnione jest wyłącznie od rodzaju czynności, faktycznie w nim dokonywanych, a nie od nazwy, którą nadano mu w zeznaniu o obrocie. Mylnym jest również powołanie się w uzasadnieniu wyroku na orzeczenie Sądu Najwyższego z 30 stycznia 1934 3 K 679/33 (Zb. O. 118/34), które jak to słusznie podkreśla kasacja, wyjaśnia, że posiadanie biura do prowadzenia księgowości i korespondencji nie wyłącza pojęcia skupu zawodowego w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym, natomiast w orzeczeniu tym nie ma mowy o prowadzeniu sklepu, jako o momencie obojętnym dla określenia skupu zawodowego. Skoro Sąd nie przeczy, że Syndykat prowadził zakład handlowy, powołując się na pismo Związku Spółdzielni rolniczych w Warszawie i Okólnik Ministerstwa Skarbu z 14 listopada 1933 (Dz. Urz. Min. Sk. z 30 listopada 1933 Nr 33, poz. 288), stwierdzające, że Syndykat będący Spółdzielnią rolniczo-handlową, jest przedsiębiorstwem, noszącym cechę handlu towarowego, to nie miał podstawy do uznania transakcji dokonywanych przez taką spółdzielnię za przedsiębiorstwo ekupu zawodowego, skoro handel towarowy polega na zakupywaniu i odsprzedaży towarów (por. art. 18 ust. 2 p. c.) ustawy i Zb. O. 86/34) i transakcje takie wchodzące w zakres właściwej działalności tych spółdzielni, posiadających zakłady handlowe, nie mają charakteru skupu zawodowego. Nie każdy bowiem skup jest „skupem zawodowym”. Przed ustanowieniem oddzielnego rodzaju przedsiębiorstwa, zwanego „skupem zawodowym”, ustawodawca chciał opodatkować szczególnie rodzaj handlu, prowadzonego bez utrzymywania zakładu handlowego, a który mógłby uniknąć opodatkowania, gdyż zasadą opodatkowania dawniej, w myśl art. 10 ustawy, było obłożenie każdego „zakładu handlowego”, a dopiero później, ustawodawca polski do

Nie podobna zatem przyjąć, by *przedmiotowo* na treść tego rodzaju czynności miały się składać jedynie działania „obojętne pod względem karnym”. Nie może stać temu żadną miarą na przeszkodzie ta okoliczność, że urzeczywistnienie tego typu przestępstwa jest uzależnione od momentu subiektywnego: celu działania.

Natomiast zgodzić się należy z poglądem S. N., dotyczącym przypadku konkretnego, tj. stosunku przestępstwa z art. 97 i 155 § 2 k. k. Trudno bowiem przyjąć, by działanie odpowiadające ustawowej istocie czynu z art. 155, było „średkiem” i do tego „typowym”, do przestępstwa z art. 97, tj. do spisku. Działania określone w art. 155 mogą być raczej jednym z pochodnych przejawów zmywu, której dotyczy art. 97.

Prof. Stefan Glaser

tego dodał oddzielne przedsiębiorstwo, nawet nie posiadające zakładu handlowego (Zb. O. 60/36).

Z tych więc powodów, pomijając nawet nieustalenie podmiotowej istoty czynu, należało oskarżonych uniewinnić dla braku przedmiotowych cech przestępstwa.

285.

Zażalenie oskarżyciela prywatnego na zarządzenie o oddaleniu wniosku o wyznaczenie innego pełnomocnika z urzędu, należy uznać za niedopuszczalne (art. 465 i 472 k. p. k.).

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 października 1936 3 K. 1667/36.

W dniu 14 lipca 1936 oskarżycielowi prywatnemu doręczono odpis wyroku z uzasadnieniem i zarządzeniem z 17 lipca 1936 wyznaczono pełnomocnika z urzędu do wyводу kasacji. Tu stwierdzić wypada, że postanowieniem z 20 marca 1936 oskarżycielowi prywatnemu przyznano prawo ubogich (por. art. 91 k. p. k., p. 3 art. 116 k. p. c.). W dniu 20 lipca 1936 do Sądu Okręgowego w Toruniu wpłynęło podanie wyznaczonego pełnomocnika o zwolnienie go od wyvodu kasacji z braku podstaw do jej założenia. O tym oskarżycielowi prywatnemu stało się wiadome w dniu 21 lipca 1936. W tym samym dniu oskarżyciel prywatny nadał na poczet w Toruniu wniosek o nieuwzględnienie wniosku pełnomocnika z urzędu o uwolnienie go od wyvodu kasacji lub o wyznaczenie innego pełnomocnika z urzędu do wniesienia kasacji. Wniosek ten nie jest podpisany i w treści zawiera wywód kasacji oskarżyciela prywatnego. Zarządzeniem z 23 lipca 1936 kasacji oskarżyciela prywatnego nie przyjęto, ponieważ wywód kasacji nie jest sporządzony przez adwokata, ani nawet przez kogokolwiek podpisany. Drugim zarządzeniem z tejże daty oddalono wniosek oskarżyciela prywatnego o wyznaczenie mu innego pełnomocnika z urzędu, ponieważ poprzednio wyznaczony pełnomocnik oświadczył, że brak podstaw do wyvodu kasacji, oraz ponieważ wniosek nie jest podpisany przez oskarżyciela prywatnego. Odpisy obu tych zarządzeń doręczono oskarżycielowi prywatnemu 24 lipca 1936. W dniu 1 sierpnia 1936 do Sądu Okręgowego w Toruniu wpłynęło nadane na poczet w Toruniu 31 lipca 1936 zażalenie oskarżyciela prywatnego na zarządzenia z 23 lipca 1936. W zażaleniu skarżący twierdzi, że wniosku jego z 21 lipca 1936 nie można było traktować jako wyvodu kasacji, bo chodziło tam tylko o nieuwzględnienie

nienie prośby pełnomocnika z urzędu o zwolnienie go od wyводу kasacji. Nieludzkie jest oddalenie wniosku o nieuwzględnienie prośby pełnomocnika z urzędu, albowiem pełnomocnik z urzędu kasacji nie wywiódł jedynie dlatego, że cała jego sprawa jest bezpłatna. W konkluzji oskarżyciel prywatny wnosi o uchylenie zaskarżonych zarządzeń i o przekazanie sprawy do Sądu Okręgowego w Toruniu w celu wyznaczenia innego pełnomocnika do wyvodu kasacji.

W przypadku, gdy wyznaczony obrońca z urzędu oświadczy, iż nie wniesie kasacji z powodu braku podstaw prawnych, wyznaczenie innego obrońcy zależy od uznania przewodniczącego i na odmowę wyznaczenia innego obrońcy, zażalenie nie służy (Zb. O. 531/35). Nie ma jakiegokolwiek podstaw ustawowych, aby inna niż oskarżony, strona w procesie karnym, a mianowicie oskarżyciel prywatny, korzystała w analogicznej sytuacji z większych uprawnień niż oskarżony. Dlatego zażalenie oskarżyciela prywatnego na zarządzenie o oddaleniu wniosku o wyznaczenie innego pełnomocnika z urzędu należy uznać za niedopuszczalne (art. 465, 472 k. p. k.).

Zażalenie zaś na zarządzenie o nieprzyjęciu kasacji jest bezzasadne, bo pismo z 21 lipca 1936 zawiera wywód kasacji oskarżyciela prywatnego, a wbrew przepisowi § 1 art. 505 k. p. k. wywód ten nie jest sporządzony przez adwokata. Dlatego zażalenie w tej części należy oddalić (art. 467, 471 i 472 k. p. k.).

286.

W przedsiębiorstwach drobnego handlu towarów, tylko zatrudnienie dwóch dorosłych najemnych subiektów handlowych lub jednego dorosłego i dwóch młodszych od 18 lat, może w myśl postanowień Cz. II lit. A. roz. I taryfy do art. 23 ustawy o pod. przem. i § 84 rozp. wykon. do tej ustawy (Dz. U. poz. 770/34) uzasadniać zaliczenie przedsiębiorstwa do kategorii II świadectw przemysłowych.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 29 grudnia 1936 3 K. 1921/36.

Kasacja nie jest pozbawiona słuszności. Zarówno w sentencji jak i w uzasadnieniu wyroku Sąd Okręgowy uznał oskarżonego winnym prowadzenia zupełnie bez świadectwa przemysłowego sprzedaży aparatów do konserwowania owoców i jarzyn przy zatrudnieniu dwóch sił najemnych: Wilhelminy W. i Alicji K., zaliczając zaś przedsiębiorstwo oskarżonego do II kat. handl. na zasadzie cz. II lit. A rozdział I ta-

ryfy, Sąd Okręgowy, jak to słusznie stwierdza kasacja, nie ustalił, aby oskarżony zatrudniał więcej niż jednego dorosłego najemnego subiekta handlowego, a więc co najmniej dwóch takich subiektów.

W myśl § 112 rozp. wykon. do ustawy o podatku przemysł. za dorosłego subiekta handlowego uważa się pracownika w wieku od 17 do 55 lat (według zaś § 84 rozp. wykon. poz. 770/34, obowiązującego od 28 września 1934 za dorosłego subiekta handlowego może uchodzić pracownik w wieku od lat 18).

Z treści postanowień cz. II lit. A rozdz. I kat. III taryfy do art. 23 ustawy o pod. przem., wynika, że o zaliczeniu drobnego handlu towarów, z wyjątkiem wymienionych w pkt. 2 kat. II, do kategorii II świadectw przemysłowych decyduje zatrudnienie więcej niż jednego dorosłego najemnego subiekta handlowego, przy czym w myśl przepisów rozp. wykon. do ustawy o pod. przem. pracowników młodszych od 17 a obecnie od 18 lat liczy się dwóch za jednego. W tym stanie rzeczy tylko zatrudnienie w przedsiębiorstwie oskarżonego dwóch dorosłych najemnych subiektów handlowych lub jednego dorosłego i dwóch młodszych od 18 lat mogłoby uzasadnić zaliczenie jego przedsiębiorstwa do kat. II świadectw przemysłowych. Jak to wykazuje uzasadnienie wyroku, Sąd Okręgowy ustalił jedynie fakt zatrudnienia przez oskarżonego dwóch najemnych subiektów handlowych, nie zastanawiając się nad zagadnieniem ich wieku, jakkolwiek z danych sprawy wynika, że jedna z pracowników oskarżonego w dn. 11 lipca 1933, gdy dokonywano lustracji przedsiębiorstwa oskarżonego, miała skończonych tylko 16 lat. Brak zatem oświadczeń ustalających czyni niezasadnym uznanie przez Sąd oskarżonego winnym prowadzenia przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego II kat. handl., zwłaszcza że nie ustalono, by sprzedaż aparatów do konserwowania podpadała pod pojęcie handlu specjalnego z p. 3 kat. II rozdz. I lit. A cz. II taryfy.

Z przytoczonych względów zaskarżony wyrok uchylono.

287.

Z przepisu art. 2 ust. 2 pkt. 1 lit. b) ustawy z 2 stycznia 1936 (Dz. U. poz. 1) o amnestii w związku z art. 6 ust. 1 pkt. 13 pow. ustawy, wynika, że art. 2 ust. 2 pkt. 1 lit. b) ustawy nie obejmuje przestępstw skarbowych, zagrożonych karą na wolności, chociażby kara pieniężna, grożąca równocześnie za to przestępstwo nie przekraczała podstawy wielokrotności, wskazanej w powołanym przepisie ustawy amnestyjnej.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 19 grudnia 1936 3 K. 1543/36.

Przepisy ustawy amnestyjnej, jako ustawy wyjątkowej, ulegają wykładni ścieśniającej, gdy zatem przepis art. 2 ust. 2 pkt. 1 lit. b) ustawy z 2 stycznia 1936 o amnestii (Dz. U. poz. 1) wymienia przestępstwa zagrożone karą pieniężną i nie wspomina o przestępstwach zagrożonych obok kary pieniężnej, karą pozbawienia wolności, to z tego zwłaszcza w związku z przepisem art. 6 ust. 1 pkt. 13 ustawy amnestyjnej należy wysnuć wniosek, że art. 2 ust. 2 pkt. 1 lit. b) ustawy amnestyjnej nie obejmuje przestępstw skarbowych, zagrożonych karą na wolności, chociażby kara pieniężna grożąca równocześnie za to przestępstwo nie przekraczała podstawy wielokrotności wskazanej w cyt. przepisie ustawy amnestyjnej.

Skoro przedmiotem oskarżenia było zawodowe popełnienie przez oskarżonych zarzuconych im przestępstw z art. 109 u. k. s. — wobec czego in concreto prócz kary pieniężnej groziła im stosownie do art. 25 u. k. s. kara na wolności, amnestia z art. 2 ust. 2 pkt. 1 lit. b) ustawy amnestyjnej nie mogła mieć miejsca, co oczywiście nie wyłączałoby zastosowania amnestii, gdyby zarzut zawodowości upadł.

288.

Art. 24 prawa o ustroju adwokatury (Dz. U. poz. 733/32) nie stwarza przesłanki procesowej, wykluczającej ściganie (art. 3 k. p. k.), lecz wyłącza w drodze wyjątku pewne czyny, zawierające znamiona zniewagi z pod działania ustawy karnej i pozbawia je tym samym charakteru przestępstwa karnego.

Ochrona z art. 24 cyt. prawa nie przysługuje adwokatowi, gdy we własnej sprawie występuje przed Sądem jako strona.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 30 października 1936 3 K. 1310/36.

Według ustaleń wyroku oskarżony wniósł jako strona i adwokat w uzupełnieniu odpowiedzi na wywód apelacji żony oskarżyciela w sporze cywilnym przeciw oskarżonemu, w którym powołano oskarżyciela prywatnego na świadka, — pismo procesowe zawierające zarzuty o treści, mogącej mieć znamiona przestępstwa z art. 255 i 256 k. k. i ubliżyć powódce oraz oskarżycielowi prywatnemu. Postępowanie przeciw oskarżonemu Sąd umorzył, wychodząc z założenia, że przywilej z art. 24 rozp. o ustroju adwokatury służy adwokatowi nie tylko wtedy, gdy

występuje jako pełnomocnik strony, lecz także wtedy, gdy występuje w imieniu własnym jako strona w procesie cywilnym.

Zauważyć należy, że powyższy pogląd, choć błędny, winien był spowodować uniewinnienie oskarżonego a nie umorzenie sprawy, ho art. 24 prawa o ustroju adwokatury (Dz. U. poz. 733/32) nie stwarza żadnej ujemnej przesłanki procesowej, wykluczającej ściganie (art. 3 k. p. k.), lecz wyłącza w drodze wyjątku pewne czyny, zawierające znamiona zniewagi, z pod działania ustawy karnej i pozbawia je tym samym charakteru przestępstwa karnego. Zniewagi popełnione w granicach ust. 2 art. 24 prawa o ustroju adwokatury, nie są przestępstwami w rozumieniu prawa karnego i oskarżony o takie zniewagi winien być uniewinniony (Zb. O. 91/33) dla braku istoty czynu karygodnego. Forma orzekająca umorzenie postępowania była zatem błędna, co stwierdza się mimo braku zarzutu w tym względzie.

Wolność słowa z art. 24 pr. o ustroju adwokatury służy adwokatowi przy wykonywaniu jego czynności zawodowych. Wedle art. 16 omawianego prawa do zawodu adwokata należy udzielanie pomocy prawnej i zastępstwa adwokackiego stronom i współdziałanie w ten sposób przy wymiarze sprawiedliwości. Udzielać pomocy można komuś trzeciemu a nie sobie i zastępować można tylko kogoś nigdy siebie. Przepis art. 24 wspomnianego prawa nie może być jako wyjątkowy rozszerzająco interpretowany. W świetle przepisu art. 16 w jego gramatycznej i logicznej wykładni wykonanie zawodu adwokackiego streszcza się w pomocy i zastępstwie osób trzecich i ochrona z art. 24 nie przysługuje adwokatowi, gdy we własnej sprawie występuje przed sądem jako strona. Umieszczenie na piśmie stampila adwokackiej może mieć tylko to znaczenie, że adwokatowi przysługuje prawo z art. 37 k. p. c. Niesłuszna jest uwaga Sądu, że adwokat, występujący we własnej sprawie, znalazłby się w gorszej sytuacji od strony, której przysługują zarzuty z § 2 art. 255 k. k., gdyż odmówienie oskarżonemu uprawnień z art. 24 pr. o ustr. adw. stawia go w położeniu strony, za czym o pozbawieniu go tych praw strony nie może być mowy.

Z powodu obrazy art. 24 pr. o ustr. adw. wyrok musi ulec uchyleniu.

289.

Zarządca przymusowy (art. 758 i nast. k. p. c.), może być podmiotem przestępstw urzędniczych

w myśl art. 292 k. k., i w razie przywłaszczenia mienia powierzonego mu jako zarządcy przymusowemu, odpowiada z art. 286 § 2 k. k.¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 18 września 1936 3 K. 966/36.

Sądy obu instancyj uzasadniły swój wniosek co do tego, że oskarżony wymienione w wyroku kwoty pieniężne sobie przywłaszczył, i że wyjaśnienie oskarżonego, iż pieniądze te zostały mu skradzione, nie należące do dziedziny przekonania sądu opartego na swobodnej ocenie dowodów, kontroli kasacyjnej nie ulega.

Zarząd przymusowy, ustanowiony przez Sąd nad zajętej nieruchomości (art. 758 i nast. k. p. e.) jest zarządem państwowym, którego wykonywanie zostaje zlecone ustanowionemu zarządcy, ten zaś jako osoba, której zlecono wykonywanie czynności w zakresie zarządu państwowego, może być podmiotem przestępstw urzędniczych w myśl art. 292 k. k., a w szczególności w razie przywłaszczenia mienia powierzonego mu jako zarządcy przymusowemu, odpowiada z art. 286 § 2 k. k..

290.

Przepis art. 24 pr. o ustroju adwokatury poz. 733/32 Dz. U. stwarza przywilej dla zawodu nie zaś dla stanu adwokata, za czym adwokat sam jako strona, ponosi odpowiedzialność karną na zasadach ogólnych.

Zarządca przymusowy (art. 663 § 2, 770 § 1, 3, 755, 759 k. p. e.) nie jest w sprawie stroną ani jej zastępcą, lecz organem Sądu egzekucyjnego, którego zniewaga mogłaby podpadać pod przepis art. 132 k. k., o ileby ustalono, że wydarzyła się podczas pełnienia obowiązków zarządu przymusowego, a nie tylko w związku z ich pełnieniem²⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 marca 1936 3 K. 2165/35.

¹⁾ Patrz głoszę pod Nr 290.

²⁾ Jak wiadomo, kodeks karny nie podaje definicji urzędnika. Podczas gdy jeszcze projekt Komisji Kodyfikacyjnej, przyjęty w trzecim czytaniu, w art. 87 wyjaśniał, że urzędnik „jest to osoba, pełniąca funkcje publiczne w imieniu Państwa lub Samorządu”, kodeks karny ograniczył się w art. 91 § 5 do stwierdzenia, że „przez urzędnika należy rozumieć również osobę wojskową”. Wykladając odnośnie przepisy k. k. doszła judykatura do wniosku, że „pojęcie urzędnika k. k. określa jak

Z uzasadnienia:

„Oskarżony według zaskarżonego wyroku dopuścił się zniesławienia oskarżyciela prywatnego we własnej sprawie, w której występował jako rzekomy pokrzywdzony współwłaściciel majątku, a więc w charakterze strony. Okoliczność więc, że oskarżony jest adwokatem, nie uzasadnia w danej sprawie zastosowania art. 24 prawa o ustroju adwokatury, ponieważ ten wyjątkowy i nie ulegający rozszerzającej wykładni przepis stwarza przywilej dla zawodu, nie zaś dla stanu adwokata, zaczem adwokat sam jako strona odpowiada na ogólnych zasadach. Zresztą o stosowaniu art. 24 powoł. ust. nie mogłoby być w tej sprawie w ogóle mowy, nawet w razie przyjęcia, że oskarżony znieważył oskarżyciela prywatnego, nadużywając wolności pisma przy wykonywaniu czynności zawodowych, jako adwokat, z uwagi na to, że zniewaga dotyczyła osoby zarządcy przymusowego, nie należącej do kategorii osób, w art. 24 pow. ust. wyczerpująco wymienionych. Zarządcę przymusowego bowiem ustanawia, wprowadza w zarząd i usuwa Sąd Egzekucyjny (art. 663 § 2, 770, § 1, 3, 775, 759 k. p. e.), nie jest on więc w sprawie ani stroną, ani jej zastępcą, lecz organem Sądu Egzekucyjnego, którego zniewaga mogłaby podpadać pod przepis art. 132 k. k. o ileby ustalono, że wydarzyła się podczas pełnienia obowiązków zarządu przymusowego, a nie jak stwierdzono tylko w związku z ich pełnieniem.

291.

Okoliczność, że orzeczeniem władzy administracyjnej wymierzono areszt zastępczy na przeciąg dwóch dni, nie pozbawia sądu okręgowego prawa do wymierzenia wyższej kary zastępczej mimo, że zostało wniesione odwołanie od orzeczenia władzy administracyjnej tylko przez oskarżonego i że art. 109 rozp. Prez. Rzplułej 22 marca 1928 Dz. U. poz. 341 o post. k. administr., jako najwyższą karę zastępczą przewiduje areszt nie ponad 3 dni.

Zgodnie z art. 13 przep. wpraw. k. k. i pr. o wykr., zamiana przez sąd grzywny na wypadek niemożności

naszerej i pojęcia tego nie uzależniona od spełnienia funkcji zwierzchniczych lub czynności, związanych bezpośrednio z wykonywaniem „władztwa” w zakresie „zarządu Państwa” lub „przedmiotem samorządu” (S. N. 452/35).

Z tym stanowiskiem Sądu Najwyższego niepodobna się zgodzić. Z chwilą bowiem skreślenia (przez komisję Ministerstwa Sprawiedliwości) definicji urzędnika, kodeks karny w ogóle nie określa więcej tego pojęcia, wykladnia zaś u odnośnych przepisów bynajmniej nie uprawnia do wniosku, że k. k. używa

jej ścignięcia na areszt, winna być dokonana na zasadach art. 10 pr. o wyk. niezależnie od norm, ustanowionych w rozp. Prez. Rzplitej 22 marca 1928 o postępowaniu administracyjnym.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 września 1936 K K. 1075/36.

Sąd Okręgowy nie jest związany wymiarem kary, oznaczonym w orzeczeniu władzy administracyjnej

(art. 648 k. p. k.). Okoliczność zatem, że orzeczeniem władzy administracyjnej wymierzono oskarżonemu areszt zastępczy na przeciąg dwu dni, nie pozbawiała Sądu Okręgowego prawa do wymierzenia czterech dni aresztu jako kary zastępczej na wypadek nieściągalności wymierzonej grzywny, bez względu na to, że zostało wniesione odwołanie od orzeczenia władzy administracyjnej tylko przez oskarżonego. Niezasadny również jest zarzut kasacji zastosowania na

tego pojęcia w znaczeniu jak najszerzym. Biorąc pod uwagę całokształt przepisów, dotyczących tego przedmiotu, musi się przede wszystkim stwierdzić, że stanowisko kodeksu jest tutaj wielce niejasne. Poza pojęciem „urzędnik”, którym posługuje się kodeks w szeregu artykułów (art. 7, 8, 129, 130, 132—137, 193, 255, 256, 286—293), używa takich pojęć jak „organ państwowości lub samorządowy” (art. 128), „osoba, do pomocy urzędnikowi przybrana” (art. 139, 132 § 1 i 133 § 1), „osoba, wykonująca zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego” (art. 292), wreszcie „funkcjonariusz wszelkich instytucji prawa publicznego” (art. 292). Przy tym w art. 91 § 5 głosi, że „przez urzędnika należy rozumieć również osobę wojskową”. Rzecz jasna, że tego rodzaju „różnorodna rozmaitość” pojęć utrudnia niepomniecznie krystalizowanie kryteriów właściwych dla każdego z nich, tym bardziej, gdy odnośne dyspozycje ustawy nie dają logicznych podstaw dla ich dyferencjacji. Ale mimo to, zestawiając odnośne przepisy, należy dojść do wniosku 1) że k. k. nie stwarza jakiegos sui generis prawno-karnego pojęcia „urzędnika”, oraz 2) że pojęcie „urzędnik” jest węższe od pojęcia innych, co dopiero wymienianych osób.

Kodeks nie tylko nie podaje definicji urzędnika, ale nie wskazuje również kogo należy uważać za urzędnika w rozumieniu tej ustawy (tak jak to czynią niektóre inne ustawy karne, np. ustawa niemiecka w § 359). Mając zaś na uwadze, że wszelkie wyrażenia, znajdujące się w ustawie, o znaczeniu techniczno-prawniczym, muszą być pojmowane jedynie w tym tylko znaczeniu (nie zaś w znaczeniu potocznym, życiowym czy też zwyczajowym), należy dojść do wniosku, że i tutaj decydującym jest to znaczenie, jakie pojęciu „urzędnik” nadaje właściwa dziedzina prawa, tj. prawo państwowe, względnie administracyjne. Zatem, że kodeks tylko w tym znaczeniu posługuje się pojęciem „urzędnik”, przemawia w szczególności ta okoliczność, iż, jak wynika z odnośnych przepisów, przeciwstawia temu pojęciu, inne pojęcia („organ państwowy lub samorządowy” itd), a następnie, że w art. 292 już zupełnie wyraźnie odróżnia z jednej strony urzędnika („urzędnik pozostający w służbie państwa lub samorządu”), z drugiej zaś inne osoby, o których tam mowa („osoba wykonująca zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego” oraz „funkcjonariusz instytucji prawa publicznego”). W konkluzji zatem stwierdzić należy, że urzędnikiem w rozumieniu k. k. jest tylko ten, komu taki charakter przysługują właściwe przepisy prawne, tj. prawo państwowe, względnie administracyjne. Wyjaśnienie zaś § 5 art. 91 (pomijające racjonalność i celowość takiego ujmowania), należy rozumieć w ten sposób, o czym zresztą będzie mowa później, że kodeks zestawia na równi osoby wojskowe z urzędnikami, w świetle odnośnych przepisów.

Ze pojęciem „urzędnik” jest węższe od pojęcia innych osób, wymienianych w odnośnych przepisach kodeksu, to wynika już

z powyższego. Skoro bowiem dla pojęcia urzędnika decydujące są kryteria ustalone w prawie państwowym czy administracyjnym, i skoro, jak to później zobaczymy, kryteria te są węższe od kryteriów zamianujących owe inne osoby, musi się dojść do tego jedynie logicznego wniosku, że „urzędnik” jest pojęciem ścisłym, a nie takim, o którym hyła mowa poprzednio. A zatem, że nie każdy „organ państwowy lub samorządowy” oraz nie każda z osób, o których mowa w art. 292 (w przeciwstawieniu do urzędnika), jest, względnie musi być „urzędnikiem”. Stąd dalszy wniosek, że tam, gdzie kodeks posługuje się tylko pojęciem „urzędnik”, nie ma na myśli tych innych osób, o ile w myśl właściwych przepisów prawnych nie posiadają charakteru „urzędnika”. Tego rodzaju stanowisko znajduje też poparcie w przytoczonym przed chwilą wyjaśnieniu § 5 art. 91: skoro bowiem zestawiono tutaj na równi z urzędnikiem tylko osoby wojskowe, to, a contrario, należy przyjąć, że takie bezwzględne zrównanie innych osób nie leżało w intencji ustawodawcy. Wreszcie za taką ściśniętą wykładnią pojęcia „urzędnik” przemawia jeszcze i reguła interpretacyjna: że ścisła wykładnia ma być wykładane te pojęcia, względnie przepisy, które uzasadniają, względnie zwiększają karalność; a ponieważ charakter urzędnicy (po stronie podmiotu lub przedmiotu działania) wpływa na zwiększenie karalności, przeto i to pojęcie musi ulec wykładni ścisłej. Tam zatem, gdzie jest mowa tylko o „urzędniku” i gdzie ustawa nie zestawia na równi z urzędnikiem innych osób (tak, jak to czyni w art. 292 w odniesieniu do tzw. przestępstw urzędniczych), osoby te nie mogą przy wykładni w grę wchodzić. Stąd przedmiotem przepisu przeciwko „władzom i urzędom” (rozdział XXI), o ile ustawa inaczej nie stanowi, mogą być tylko urzędnicy, nie zaś inne osoby, w szczególności te, o których mowa w art. 292. Tego rodzaju stanowisku nie przeciwstawia się w niczym poglądy logiki interpretacyjnej. Nie popada bowiem w sprzeczność z logiką ustawodawca, który z jednej strony, gwoli wzmocnienia ochrony interesów publicznych, np. skarbowych, względnie w celu zwiększenia zaufania społeczeństwa do osób, którzy pełnią funkcje publiczne, potęguje ich odpowiedzialność prawno-karną, bez względu na to, czy mają charakter urzędniczy sensu stricto, z drugiej zaś użycza zwiększonej ochrony karnej tylko tym, którzy są urzędnikami we właściwym znaczeniu; tutaj bowiem wychodzi z założenia, że charakter urzędniczy decyduje o autorytetnej władzy.

Rzecz jasna, że tego rodzaju wykładnia prowadzi do wyeliminowania spod zwiększonej ochrony prawno-karnej rozdziału XXI k. k. osoby, które, zdawałoby się, na taką ochronę zasługują. Tak np. w świetle tej wykładni nie mogą z niej korzystać ławnicy i przysięgli, nie są bowiem, do czego zresztą jeszcze powrócimy, urzędnikami we właściwym znaczeniu. Ten wzgląd otoli nie może tutaj zważywać na szali, przynajmniej dopódy, dopóki obowiązuje zasada „nullum crimen sine lege”. Jeżeli ustawodawca dojdzie do przekonania, że jest to luka,

niekorzystać oskarżonego kary nieprzepisanej w ustawie za przypisane mu wykroczenie, a mianowicie wymiarzenie czterech dni aresztu zastępczego, pomimo że art. 109 rozp. Prez. Rządowej 22 marca 1928 poz. 341 Dz. U. o postępowaniu administracyjnym, jako

najwyższą karę zastępczą przewiduje areszt nie ponad 3 dni. Zgodnie z art. 13 przep. wpraw. k. k. i pr. o wykr. do przestępstw przekazanych orzecznictwu władz administracyjnych mają zastosowanie przepisy części ogólnej prawa o wykroczeniach niezależnie

wówczas powinien wypełnić ją we właściwej formie; dopóki tego nie uczyni osoby te będą mogły korzystać tylko z takiej ochrony prawno-karnej, jaka przysługuje jednostce prywatnej.

2. Przechodząc do pojęcia urzędnika w rozumieniu tzw. prawa urzędniczego (*Beamtenrecht*), należy przypomnieć, że istnieje trzy typowe formy prawne służby państwowej: służba taka, opierająca się na prywatno-prawnej umowie, służba państwowa wypływająca z ustawowego obowiązku poddańczego, i wreszcie taka służba na zasadzie prawa urzędniczego. O pierwszej mowa jest wówczas, gdy państwo, jako osoba prywatna, zawiera odnośnie umowy, o pracę lub dzieło. Prawnicze określenie takiej formy służby państwowej jest rzeczą prawa prywatnego, nie państwowego; istotnym jest tutaj, że stosunek wzajemny państwa i pracującego jest stosunkiem równym z równym; pracujący jest prawnie zobowiązany ale tylko sposobem umownym, służy państwu, bo tak chce. W jaskrawym przeciwieństwie do tej formy służby państwowej znajduje się służba taka z mocy obowiązku poddańczego, przejawiająca się przede wszystkim w służbie wojskowej i sadowinowej (np. *laucnik, przysięgły*). Stosunek ten pozostaje wyłącznie pod panowaniem prawa publicznego. Wreszcie służba urzędnicza, zajmując niekiedy pośrednie stanowisko pomiędzy powyższymi obu formami: pozostaje wyłącznie pod panowaniem prawa publicznego wyrażając się znamieną cechą, że zawieranie się stosunku służbowego uzależnione jest od zgody pracownika (urzędnika). Urzędnik pełni wprawdzie służbę nie dlatego, że chce, lecz dlatego, że musi, z drugiej atoli strony trwale działającą przyczyną tego obowiązku, charakter urzędniczy czyli przynależność do stanu urzędniczego nie może nigdy powstać bez jego zgody. Innymi słowy: przystąpienie do stanu urzędniczego, uzasadnienie (powstanie) stosunku urzędniczego wymaga zawsze tej zgody; treść tego stosunku określają absolutne normy prawa publicznego, które wykluczają możliwość odmiennego w tym przedmiocie ukształtowania woli stron (*ius cogens*). Stosunek urzędniczy nie jest umową pomiędzy państwem a urzędnikiem, lecz jest stanem (*status*), charakteryzującym się szczególnymi obowiązkami i szczególnymi prawami, które opierają się, podobnie jak przy służbie państwowej z mocy powszechnego obowiązku poddańczego, bezpośrednio na ustawie a nie na umowie. Ten stan atoli może powstać jedynie dla tego, *kim tego chce*. W ten sposób stosunek urzędniczy charakteryzuje się przede wszystkim sposobem powstania: uzasadnia go w poszczególnym przypadku akt władzy państwowej, dla którego atoli zezwolenie osoby, której dotyczy, jest nieodzownym warunkiem możliwości. Dla urzędnika zatem pojęciowo istotnym jest zobowiązanie się do objęcia urzędów państwowych, nie zaś sam fakt dzierżenia jakiegoś urzędu. Urzędnik pozostaje urzędnikiem także i wówczas, gdy nie ma żadnego urzędu (urzędnik bez urzędu: „unbeamtet“), tak, jak z drugiej strony nie każdy, kto dzierży jakiś urząd, jest już tym samym urzędnikiem (sędzią-lek, przysięgły itd.). Również nie stanowią istotnej cechy pojęcia urzędnika uposażenie, dożytność stosunku oraz okoliczność, że pracownik czyni ze służby państwowej zawód (zob. w tym przedmiocie *Anschütz, Deutsches Staatsrecht, Holzendorff: Enzyklopädie der Rechtswissenschaft IV 1914 147 n., oraz Rehm, Die rechtliche Natur des Staatsdienstes, Hirths Annalen, 1884, 1885*).

Z powyższego zatem wynika, że za urzędnika należy uważać jedynie tego, kto się dobrowolnie zobowiązał wobec państwa albo też wobec jednostki samorządowej do objęcia urzędu państwowego lub samorządowego, tj. do wykonywania funkcji, należących do danego urzędu (zob. *Laband, Deutsches Reichsstaatsrecht, 1912, 160*). Ta definicja, względnie te cechy istotne dla pojęcia urzędnika, przekonywują, że za urzędnika niepodobna żadną miarą poczytać ani kuratora procesowego ani też zarządcy przymusowego. Ani jeden ani drugi nie wstępuje w ogóle w żaden stosunek służbowy do państwa, żaden z nich nie staje się przynależnym do stanu urzędniczego, lecz zlecone im zostają *pevne ściśle określone, czasowe funkcje*, których podjęcie się w odniesieniu do kuratora, jest całkowicie niezależne od jego woli. Stanowisko prawne kuratora (art. 68, 157, 160 i 193 k. p. c.) jest analogiczne do stanowiska prawnego adwokata ubiegich (art. 116 u. 3 k. p. c.), względnie obrońcy wyznaczonego z urzędu (art. 89, 90, 506 k. p. k.). W obu przypadkach sąd, względnie prezes „ustanawia“ kuratora, względnie adwokata lub obrońcę, przy czym ustanowienie kuratora może nastąpić jedynie na wniosek strony. Podobnie jak adwokat, względnie obrońca również kurator zastępuje interesy strony, a rola jego się kończy z chwilą ukończenia czynności, dla których dokonania został powołany; przy tym dla zależności kuratora od strony, względnie dla określenia interesu, który zastępuje, charakterystyczna jest okoliczność, iż obowiązek wynagrodzenia kuratora ciąży na stronie (zob. art. 68 § 2, 157 § 4 k. p. c.). O ile chodzi znów o zarządcę, „ustanawia“ go również sąd w interesie wierzyciela, względnie osób biorących udział w postępowaniu. Jakkolwiek objęcie funkcji zarządcy zależne jest od zgody danej osoby (art. 770 § 1 k. p. c.), to jednak o charakterze „urzędniczym“ takiego zarządcy nie może być mowy chociażby z tej prostej przyczyny, pomijając wszystkie inne, że ustanowionym zarządcę może być także *sam dłużnik* (art. 770 § 2 k. p. c.). Sąd może jemu zlecić wykonywanie zarządu własnym majątkiem, skutkiem czego w dotychczasowej jego sytuacji następuje to tylko zmiana, iż przy wykonywaniu zarządu związany jest odnośnymi przepisami prawnymi, względnie instrukcjami sądu (art. 779 k. p. c.). Podobnie jak kurator tak i zarządcę otrzymuje wynagrodzenie od strony (art. 780 § 1 k. p. c.), przy czym, o ile wierzyciel nie złoży w terminie odpowiedniej kwoty na kosztą złączone z prowadzeniem zarządu, następuje umorzenie egzekucji (art. 783 § 2 k. p. c.), a tym samym ustanie zarządu. Ponadto to „nieurzędniczy“ charakter zarządcy znajduje charakterystyczne odzwierciedlenie w przepisach, ustanawiającym odpowiedzialność zarządcy za „należyte pełnienie nałożonych na obowiązków“ nie wobec państwa, lecz wobec „wierzyciela, dłużnika i wszystkich uczestników“ (art. 787 § 1 k. p. c.), jak wreszcie w postanowieniach, dotyczących „usuwania“ zarządcy: zarządcę może być usunięty każdej chwili, bez jakiegokolwiek postępowania „na wniosek strony“ (art. 770 § 3 k. p. c.) lub też z inicjatywy sądu (art. 787 § 3 k. p. c.), a także sam może każdej chwili zarząd złożyć. Z tych wszystkich przepisów wynika jasno, że osoba ustanowiona przez sąd jako zarządcę, nie może być żadną miarą poczytana za „urzędnika“: nie łączy ją z państwem stosunek służbowy, przez „ustanowienie“ zarządcy nie przystępuje do stanu urzędniczego, nie

od kar określonych w ustawach szczególnych, zamiana zatem wymierzonej grzywny na wypadek jej nieściągalności na areszt winna być dokonana na zasadach określonych w art. 10 pr. o wyk. niezależnie od norm ustanowionych w rozp. 22 marca 1928 o postępo-

waniu administracyjnym, a orzeczenie przez Sąd 4 dni aresztu na wypadek nieściągalności grzywny wymierzonej w kwocie 20 zł, jako zgodnie z zasadami art. 10 pr. o wyk. uchybienia nie stanowiło.

zobowiązuje się do objęcia jakiegos urzędu państwowego, lecz podejmują się jedynie wykonywania pewnych ściśle określonych, czasowo ograniczonych funkcji, w interesie osób biorybnych udział w postępowaniu.

3. Jak zaznaczyliśmy na wstępie, kodeks karny nie stwarza jakiegos sui generis prawno-karnego pojęcia urzędnika. Sąd za urzędnika również w rozumieniu prawa karnego może być poczytany zasadniczo tylko ten, komu taki charakter przysługuje na zasadzie odnośnych norm prawa państwowego, względnie administracyjnego. Z drugiej atoli strony art. 292 zestawia na równi z urzędnikami pod względem odpowiedzialności prawno-karnej za przestępstwa urzędnicze niektóre inne osoby. Rzecz jasna, że nie znaczy to bynajmniej, by k. k. *nadawał* tym osobom charakter urzędniczy, podobnie jak nie może nadawać takiego charakteru „osobom wojskowym“ (art. 91 § 5). Do tego bowiem prawo karne nie jest powołane, ustalanie pojęcia urzędnika jest zadaniem innej dziedziny prawa. W szczególności zaś prawo karne nie jest żadną miarą władne do przyznawania charakteru urzędniczego takim osobom, którym brak pojęciowych cech urzędnika, ustanowionych, względnie określonych właściwymi dla tego przedmiotu normami. „Zrównanie“ to należy zatem w ten tylko sposób rozumieć, że odnośne osoby, wymienione w art. 292, podobnie jak i osoby wojskowe (art. 91 § 5), mają być w rozumieniu prawa karnego *traktowane na równi z urzędnikami*.

Ponadto art. 128 posługuje się pojęciem „organ państwowego lub samorządowy“; jest to pojęcie poniekąd abstrakcyjniejsze od pojęcia urzędnika, albowiem nie każdy „organ“ musi być co ipso urzędnikiem, natomiast każdy urzędnik jest tym samym „organem“.

Przechodząc do kwestii nas interesującej, należy zatem dać odpowiedź na pytanie, czy kurator i zarządca, nie będąc wprawdzie urzędnikami, nie podchodzą również pod kategorię osób, o których mowa w art. 128 i 292 k. k. Z powyższego już wynika, że nie mogą być uznani za „organ państwowy“ sensu stricto (art. 128), tak, jak nie mogą być uważani za urzędnika; brak im bowiem do tego tytułu prawnego, podobnie jak „ustanowionemu“ adwokatomu lub obrocy. Akt „ustanawiający“ kuratorem, względnie zarządcą przez sąd lub przewodniczącego nie jest w stanie uczynić z tych osób „organu państwowego“; z ustanowienia takiego wynika jedynie upoważnienie, względnie zlecenie do wykonywania pewnych określonych funkcji, względnie czynności prawno-procesowych, czy też w zakresie postępowania egzekucyjnego wchodzących. Atoli powstaje zatem pytanie, czy kuratora i zarządcę nie należałoby uważać za osoby, o których mowa w art. 292. I na to pytanie jednak odpowiedź musi wypaść przecząco. Czynności bowiem kuratora i zarządcy nie mogą być żadną miarą pojęte jako „zleczone czynności w zakresie zarządu państwowego“. Z określenia „w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego“ wynika, że chodzi tutaj tylko o taką czynność, która jest związana z *wykonywaniem władzy*. Tak np. podpadną pod tę kategorię tzw. urzędnicy kontraktowi, a poza tym wszyscy ci, którym funkcje zarządu, choćby czasowo zleczone, a więc np. sędziowie komisyjni, czasowni rzecznicy prokuratury (art. 281 § 2 u. s. p.), sędziowie handlowi, przysięgli itp. z określenia tego wynika,

że nie może mieć ono zastosowania do każdego, kto wykonywa czasowe zlecenie „na służbie“ państwowej lub samorządowej (tak poprzednio art. 636 ros. k. k.), lecz jedynie do tego, kto wykonywa „funkcje zarządu“, a więc *funkcje związane z wykonywaniem władzy*. Nie będą zatem funkcjami zarządu takie czynności, przy których dana osoba, acz pełniąca czynności urzędowe, żadnej władzy nie wykonywa. Nie podpadnie zatem pod to określenie osoba, nie mianowana formalnie na urzędnika, lecz pełniąca na służbie państwowej lub samorządowej czynności, nie związane z zarządem, jak np. czynności buchalteryjne, kancelaryjne, rejestracyjne itp. Sąd też nie może na żadną miarę poczytać za taką osobę, tj. osobę wykonyującą zleczone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego, kuratora i zarządcę. Ani jeden ani drugi nie wykonywa żadnej władzy. O ile chodzi o kuratora, to faktycznie nie jest ani nieczym innym jak tylko stroną w procesie; stroną może być bowiem nie tylko ten, kto sam jest materialnie zainteresowany w danym sporze prawnym, ale również i osoba trzecia, materialnie niezainteresowana, dzięki na ustawie opartemu „ustanowieniu“ (1). Kurator działa jedynie i wyłącznie w interesie tej osoby, dla której został ustanowiony, on wchodzi poniekąd w rolę zastępcy ustawowego (2), a jego funkcje kończą się z chwilą, gdy ustaje przyczyna dla której, względnie z której powodu został ustanowiony (np. gdy strona osiąga zdolność procesową; art. 68, lub ją odzyskuje; art. 193, gdy wiadomym staje się adres nieobecnego; art. 157 k. p. c.). Kurator działa w imieniu tego, dla którego został ustanowiony, a skutki jego działalności, zarówno procesowe jak i cywilno-prawne, spływają bezpośrednio na zastępowego, nie zaś na niego (3). Tym też różni się stanowisko prawne kuratora, którego rola polega na zastępstwie w procesie (Stellvertretung), od tzw. ordynowictwa procesowego (Prozessstandschaft) (4). Sąd wynika jasno, że nie można żadną miarą przypisać kuratorowi „wykonywania władzy“ w powyższym rozumieniu. To samo dotyczy również i zarządcy. Podobnie jak kurator tak i zarządca nie pełni żadnych funkcji związanych z wykonywaniem władzy. Zarządca ustanowiony przez sąd wykonuje jedynie w interesie osób biorybnych udział w postępowaniu, zarząd użytkowy (*Nutzpfand*) danej nieruchomości (5). Jak wynika z § 2 art. 770 k. p. c., takim zarządcą może być również sam dłużnik. Z „ustanowienia“ sądu zarządca on wówczas własnym majątkiem, pod kontrolą sądu. Byłoby niedorzecznością mówić, iż w tym przypadku dłużnik, jako zarządca swej własnej nieruchomości, dlatego tylko, bo zarząd został mu przez sąd zlecony, pełni funkcje związane z wykonywaniem władzy. Słusznie też zaznaczyć motyw do niem. ustawy a przetargu przymusowego (Zwangsvorsteigerungsgesetz): „Der Verwalter ist Vertreter des Schuldners, freilich ein denselben aufzuzwungener Vertreter, aber doch immerhin der Vertreter desselben in der Verwaltung des Grundstücks“ (str. 329.). Podobnie w nauce niemieckiej Wolff, Gunther i Peiser poczytują zarządcę jedynie za *zastępcę dłużnika* (6). I dlatego też rozpoznać onym jest w nauce pogląd, iż stanowisko prawne zarządcy jest *takie samo jak i kuratora* (7). Sąd już wynika jak błędny jest pogląd, przyjmujący, iż zarządca jest organem, czy też wykonywa funkcje „zarządu państwowego“.

292.

Sąd jest uprawniony do zmiany postanowień kończących proces np. postanowień o umorzeniu, jedynie w wypadku, przewidzianym w § 1 art. 469 k. p. k. to jest w razie zaskarżenia postanowienia w drodze zażalenia. Orzeczenie zatem o niezastosowaniu amnestii po orzeczeniu o jej zastosowaniu, narusza tę zasadę i jako nieważne nie pociąga skutków prawnych.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 8 października 1936 3 K. 1135/36.

Od wyroku Sądu Grodzkiego w Rudzie Śląskiej 11 października 1935, którym oskarżona Maria U. i Hildebranda L. zostały uniewinnione z oskarżenia

Zarząd przymusowy nie jest „zarządem państwowym”, a jest jedynie zarządem wykonywanym pod kontrolą sądu w interesie osób zainteresowanych, w szczególności wierzycieli, przez osobę przez sąd ustanowioną, którą może być również sam dłużnik.

Zdziałane przez niego akty obowiązują dłużnika i nadają mu prawa (8). Odpowiedzialny jest za należyte pełnienie obowiązków jedynie i wyłącznie wobec „wierzyciela, dłużnika i wszystkich uczestników” (art. 187 § 1 k. p. c.). Zaw sze może złożyć zarząd, władza zaś, która go ustanowiła, tj. sąd, nie ma możliwości temu zapobiec (9). Rzecz jasna, że tego rodzaju ukształtowanie stanowiska prawnego zarządy nie byłoby do pomyślenia, gdyby pełnił on faktycznie funkcje zarządu państwowego we właściwym znaczeniu, tj. takie, które są związane z wykonywaniem władzy. Zarząd przymusowy jest synonimem instytucji prawa egzekucyjnego, nie mającej nic wspólnego z „zarządem państwowym”, jako atrybutem państwa w zakresie władzy ustawodawczej, sądowej, czy też wykonawczej (10).

4. Pozostawałaby jeszcze do rozważenia kwestia, czy kurator oraz zarządca przymusowy nie są „funkcjennariuszami instytucji prawa publicznego” (art. 292 k. k.). Odpowiedź przecząca nie może i tutaj budzić wątpliwości, bowiem przez „instytucje prawa publicznego” w tym znaczeniu należy rozumieć nie takie czy inne urządzenie prawa formalnego, lecz, jak wynika z art. 45 k. k., pojęciem tym posługuje się ustawodawca na oznaczenie pewnej organizacji, zrzeszenia, ciała, wyposażonego przez prawo publiczne w takie czy inne funkcje, względnie uprawnienia. W szczególności pod pojęcie „instytucji prawa publicznego” (które jest szersze od pojęcia „zrzeszenia” z art. 115 i 117 k. k.), podpadną takie instytucje, których istnienie i działalność są oparte na przepisach prawa publicznego, choćby nie miały charakteru ciała, tworzonych drogą wyborów (na mocy Konstytucji lub innej ustawy), sposób bowiem powołania organów danej instytucji nie może wpływać na jej charakter publicznoprawny. Do „instytucji prawa publicznego” zaliczyć zatem wypadałby np. Państwowy Bank Rolny, Polskie Koleje Państwowe, Pocztowy Kasę Oszczędności itp. (11) (zob. *Panejko, Geneza i podstawy samorządu europejskiego*, 1926, 63, 78 n.).

W konkluzji dochodzimy zatem do wniosku, że kurator oraz zarządca przymusowy nie są urzędnikami ani też osobami, które k. k. z urzędnikami na równi zestawia. Sąd też nie mogą się stać ani podmiotem przestępstwa urzędniczego

o występku z art. 256 k. k. wnieśli oskarżyciele prywatni Jerzy i Hildebranda B. apelację, o której przyjęciu i przesłaniu do Zamiejscowego Wydziału Kатовickiego Sądu Okręgowego w Chorzowie jako sądu odwoławczego otrzymali zawiadomienie o ręk pełnomocników 20 listopada 1935. Wniosek o przeprowadzenie postępowania, przewidziany w art. 12 ustawy o amnestii z 2 stycznia 1936 oskarżyciele prywatni zgłosili dwukrotnie w pismach 7 lutego i 25 lutego 1936, podanych do Sądu Grodzkiego, który do właściwego Sądu Okręgowego przesłał je dopiero 20 marca 1936. Ponieważ o zawisłości sprawy w Sądzie Okręgowym oskarżyciele zostali zawiadomieni jeszcze 20 listopada 1935 i mimo to wniosek o przeprowadzenie postępowania zgłosili w są-

(art. 286 nn. k. k.), ani też przedmiotem przestępstwa przeciwko władzom i urzędom (rozdz. XXI k. k.).

Prof. Stefan Glaser

(1) Zob. *Gaupp-Stein* (Jonas), *Die Zivilprozessordnung für das Deutsche Reich*, 13 wyd. 1926, I 138: „*Endlich werden Personen auch daderher Parteien in einem sie materiell nicht berührenden Rechtsstreit, dass ihnen die Parteistellung kraft Amtes zukommt*”.

(2) *Gaupp-Stein* op. cit. I 175: „*Der nach Abs. 1 (§ 57) bestellte Vertreter nimmt einwilligen die Stellung des gesetzlichen Vertreters ein*”. W innym miejscu, t. II 569: „*Der bestellte Vertreter, der nur dem Erben, nicht dem Nachlass bestellt wird und der die Stellung eines gesetzlichen Vertreters einnimmt*...”. Określając warunki ustanowienia takiego zastępcy (kuratora) dla strony nie mającej zdolności procesowej (§ 57), stwierdza autorowie, że przede wszystkim: „*dem Beklagten muss ein gesetzlicher Vertreter fehlen*...” (I 174).

(3) Zob. *Kohler, Zivilprozess- und Konkursrecht*, Enzyklopädie der Rechtswissenschaft (Holzendorf), III 1913 296.

(4) Zob. *Kohler* op. cit. 292, 296. Przez tzw. *ordnunitivno procesowe* (prozessunfähig) rozumie się wypadek, gdy ktoś pozostaje w własnym zakresie prawnym, działa więc w własnym imieniu, a jednak dochodzi cudzego rozszczenia (np. wierzyciel, który w toku procesu odstąpił roszczenie, a mimo to proces nadal prowadzi).

(5) Zob. *Kohler* op. cit. 376: „*der als Vertreter des Beteiligten das Nützpfand am Grundstück ansieht*”.

(6) *Takie Güthe, Jackels Kommentar zum Zwangsversteigerungsgesetz*, 5 wyd. 1915, jakkolwiek zasadniczo odmawia zarządy charakteru zastępcy w znaczeniu prywatnoprawnym (str. 634), to jednak w dalszym ciągu przyznaje: „*Der Verwalter ist allerdings im gewissen Sinne Vertreter des Schuldners, für den nicht bloss die Befugnis zur Vertretung, sondern auch der Umfang in welchem er sie führt, aus der ihm vom Gesetz zugewiesenen Aufgaben bestimmt wird*” (str. 636). — *Allerhand, Kommentar do k. p. c.*, II 465, jest natomiast zdania, iż zarządca przymusowy nie jest zastępcą ani wierzyciela, ani też dłużnika.

(7) Zob. *Gaupp-Stein* op. cit. I 138, mówiąc o stanowisku prawnym zastępcy (kuratora), stwierdza: „*Die gleiche Stellung hat der Konkursverwalter und der Zwangsverwalter*...”.
(8) Tak też *Allerhand* op. cit. 466, oraz *Güthe* op. cit. 635.
(9) Tak *Allerhand* op. cit. 469 (p. 14).

(10) Sąd też dorchaży *Güthe* op. cit. 635 do wniosku, że zarządca przymusowy może się jedynie „*durch privatrechtlichen Vertrag gegen Unfälle versichern*”, nie zaś sposobem przewidzianym dla urzędników.

(11) Zob. *Panejko, Geneza i podstawy samorządu europejskiego*, 1926, 63, 78 n.

dzie niewłaściwym, opieczętował Sąd Grodzki nie może być poczytana na ich korzyść i wnioski, przesłane sądowi właściwemu 20 marca 1936 uznać należy za podane przez stronę po upływie terminu, określonego w art. 12 ustawy o amnestii. Sąd Okręgowy postanowieniem 12 marca 1936 umorzył postępowanie na podstawie art. 3 i 12 ustawy o amnestii. To postanowienie, którego prawność jest oczywista, zostało stronom doręczone, nie zostało zaskarżone i urosło w moc prawną. Po przesłaniu przez Sąd Grodzki wniosku oskarżycieli prywatnych o przeprowadzenie postępowania Sąd Okręgowy postanowieniem 25 marca 1936 uchylił swe postanowienie z 12 marca 1936 i nadał sprawie bieg dalszy. Postanowienie to jest nie tylko prawnie nieuzasadnione jako oparte na uwzględnieniu wniosku spóźnionego, lecz przede wszystkim jest nieważne jako powzięte w przedmiocie, co do którego zapadło już ważne orzeczenie. Sąd jest uprawniony do zmiany ważnych postanowień tego rodzaju, jak kończące proces postanowienie o umorzeniu postępowania, jedynie w wypadku, przewidzianym w art. 469 § 1 k. p. k. to jest w razie zaskarżenia postanowienia w drodze zażalenia, po za tym wypadkiem prawo zmiany nie służy. Orzeczenie o niezastosowaniu amnestii po orzeczeniu o jej zastosowaniu narusza tę zasadę i jako nieważne nie pociąga skutków prawnych. Dalszemu postępowaniu po prawomocnym umorzeniu postępowania brakło zatem wszelkich przesłanek procesowych, wyrok odwoławczy, wydany w postępowaniu niedopuszczalnym, musi przeto z mocy art. 516 k. p. c. i 535 k. p. k. ulec uchyleniu, całe zaś postępowanie, przeprowadzone po postanowieniu o umorzeniu musi być umorzone...

293.

Chwilą decydującą w myśl art. 493 k. p. k. o prekluzji dowodów, jest wydanie wyroku przez pierwszą instancję a nie np. chwilą przeprowadzenia postępowania w myśl § 3 art. 490 k. p. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 października 1936 3 K. 1198/36.

Nie można odmówić słuszności kasacji, o ile skierowana jest przeciw uniewinnieniu oskarżonego G. Sąd pierwszej instancji skazał tego oskarżonego, uznawszy, iż tenże dowodu prawdy nie przeprowadził. Sąd II instancji na skutek wniosków dowodowych oskarżonego, uczynionych w apelacji, przeprowadził postępowanie dowodowe w szerszym zakresie i wobec jego wyników uznał, iż oskarżyciel prywatny

doпустиł się na szkodę oskarżonego sprzeniewierzenia, a w następstwie tego doszedł do wniosku, iż dowód prawdy został przeprowadzony. W toku postępowania apelacyjnego, po ujawnieniu dowodów, przeprowadzonych w drodze rekwizycji, oskarżyciel wniósł o przeprowadzenie dowodów, zmierzających do stwierdzenia: a) iż postępowanie jego było prawne, gdyż był upoważniony przez oskarżonego do zatrzymywania dla siebie z sum zainkasowanych należność mu wynagrodzenia, że więc nie dopuścił się sprzeniewierzenia, a nadto, b) iż działanie oskarżonego, polegające na publicznym bo w druku, nazwaniem go przemieńcą, nie było podyktowane obroną uzasadnionego interesu, gdyż nastąpiło we wrześniu, a oskarżony od czerwca żadnych już sum nie inkasował dla oskarżonego. Sąd ten jednak wnioski dowodowe oddalił z tym uzasadnieniem, iż są one opóźnione.

Uzasadnienie to jest bezzasadne, gdyż zgłoszone środki dowodowe były właśnie typowymi „nowymi“ środkami dowodowymi, podpadającymi pod art. 493 § 1 lit. b) k. p. k. Sąd Najwyższy wyjaśnił już, iż z treści przepisu art. 493 § 1 lit. b) k. p. k. wynika, że mówi on tylko o nowych dowodach a nie o nowych okolicznościach (Zh. O. 93/34). Tą nową okolicznością było dla oskarżyciela powtórne przeprowadzenie dowodu na skutek wniosku oskarżonego, uczynionego w apelacji i nie było przeszkodą ku temu, by oskarżyciel zgłaszał środki dowodowe, podważające wyniki tego postępowania dowodowego dopiero na rozprawie. Weszək te wyniki były dla oskarżyciela „nową okolicznością“, mającą wpływ na wykrycie prawdy materialnej, a w następstwie tego środki dowodowe, zmierzające do ich (tj. wyników postępowania dowodowego) podważenia posiadały wyraźne cechy, przewidziane w art. 493 § 1 lit. b) k. p. k. Podkreślić też należy, iż chwilą decydującą w zakresie art. 493 k. p. k. o prekluzji (a więc stanowiącą kryterium „nowych“ i „spóźnionych“ dowodów) jest wydanie wyroku przez pierwszą instancję a nie np. chwila przeprowadzenia postępowania w myśl art. 490 § 3 k. p. k. Stanowisko, zajęte przez sąd odwoławczy sprowadza się w ostateczności do tego, iż jednej stronie umożliwiono przeprowadzenie dowodów na jej twierdzenia, drugiej zaś tego odmówiono na tej zasadzie, iż są rzekomo spóźnione, jakkolwiek stanęła ona wobec „nowej okoliczności“. W tym stanie rzeczy uzasadnienie postanowienia dowodowego tym, iż dowody są spóźnione, było bezzasadne, a w następstwie tego wyrok w odniesieniu do oskarżonego G. musiał być uchylony.

294.

Z art. 184 rozp. Prez. Rzplitej 22 marca 1928 (Dz. U. poz. 384) o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, wynika, że zarejestrowany znak towarowy zostaje pod ochroną prawa mimo zaskarżenia jego ważności w Urzędzie Patentowym i dokąd takie orzeczenie nie zapadnie, wyłączność z zarejestrowanego znaku towarowego obowiązuje przeciw wszystkim pod sankcją z art. 188—190 cyt. rozp. za wyjątkiem wypadku z art. 189 rozp., gdy mimo zarejestrowania w chwili użycia tego znaku przez trzeciego, prawo z rejestracji już zgłosiło np. w wypadkach a) i b) art. 184 pow. rozp.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 25 czerwca 1936 3 K. 653/36.

Wbrew twierdzeniu kasacji zarówno w sentencji wyroku jak i w uzasadnieniu Sąd ustalił umyślność działania oskarżonego, za czym zarzut niedokładności ustaleń w tym względzie jest sprzeczny z treścią wyroku. Sąd Okręgowy podkreślił działanie w złą wiarę przede wszystkim w oznaczeniu „Tudor“ bliźniaczo podobnym z kształtu i barwy, w niedopuszczalnym użyciu w nazwie firmy słów „ulepszony system“ i w operowaniu nie istniejącym terminem „oborit“, ludzko podobnym do istotnie używanego „ebonit“. Takie ustalenie podmiotowej winy oskarżonego podzielił Sąd Apelacyjny.

Ustalenie wyroku I instancji, które przyjął Sąd odwoławczy, oparte zostały na porównaniu ulotek reklamowych oskarżonego z blankietami pokrzywdzonej firmy, a z tych jeden zawiera napis „Tudor“ w kolorze czarnym, drugi zaś w kolorze czerwonym. Zarzut zatem nierozważenia tej okoliczności, że opis „Tudor“ w blankietach pokrzywdzonej firmy był także koloru czarnego, jest chybiony.

Sąd nie dał wiary obronie oskarżonego w uwzględnieniu całokształtu sprawy, iż podobieństwo stoisk na Targach poznańskich było dziełem przypadku. Ogólnikowy zarzut, że obrona powyższa oskarżonego nie została obalona, nie ulega kontroli kasacyjnej.

Sąd I inst. nie dawał wiary świadkom odwoławczym, że oskarżony tłumaczył klientom różnicę między wyrobami a wyrobami pokrzywdzonej, za czym zarzut pominięcia zeznań tych świadków jest sprzeczny z treścią wyroku I inst., którego ocenę w tym względzie podzielił Sąd odwoławczy. Do dopisku na ofertach wyjaśniającego skład oboritu, nie przywiązał Sąd widocznie większego znaczenia z uwagi na drobny druk i sposób umieszczenia go, skoro go bliżej nie omawia, bez obrazu art. 360 k. p. k.

Nazwanie sposobu wyrobu akumulatorów „ulepszone systemem Tudora“ nie jest wyrazem jedynie osobistego poglądu, lecz stwierdzeniem faktu, że system oskarżonego jest lepszy od systemu „Tudora“. Ustalenie Sądu I inst., że rozprawa nie wykazała tej wyższości systemu oskarżonego, znajduje oparcie w wynikach przewodu sądowego.

Wniosek oskarżonego o zbadanie biegłych w tej kwestii oddalił Sąd na tej podstawie, że dowodu tego, znanego oskarżonemu w I instancji, oskarżony nie zgłosił w tej instancji. Uzasadnienie to znajduje oparcie w przepisie art. 493 k. p. k. Dalsze wywody postanowienia Sądu o niedopuszczalności przeprowadzenia dowodu bez ujawnienia przeciwniej stronie tajemnicy produkcji, są zgodne z zasadami kodeksu postępowania i jako wyraz rozważań Sądu w świetle art. 9 k. p. k. i w myśl § 3 art. 493 k. p. k. nie ulegają kontroli kasacyjnej.

W myśl art. 184 rozp. o ochronie wynalazków wzorów i znaków towarowych, prawo z rejestracji znaku towarowego gaśnie, jeżeli warunki istnienia prawa z czasem odpadły i okoliczność ta zostanie stwierdzona prawomocnym orzeczeniem Urzędu patentowego. Z tego wynika, że dokąd orzeczenie takie nie zapadnie, wyłączność z zarejestrowania znaku towarowego obowiązuje przeciw wszystkim, pod sankcją z art. 188—190 tego rozporządzenia. Jedyny wyjątek stanowi wypadek wymieniony w art. 189, mianowicie gdy mimo zarejestrowania w chwili użycia tego znaku przez trzeciego prawo z rejestracji już zgłosiło, np. w wypadkach a. i b. art. 184 omawianego rozporządzenia. Tego zaś kasacja nawet nie twierdzi. Zapatrywanie Sądu, że zarejestrowany znak towarowy zostaje pod ochroną prawa, mimo zaskarżenia jego ważności w Urzędzie Patentowym, jest trafne. Niezależnie od formalnej moey rejestracji, Sąd ważność jej ocenił w świetle orzeczeń biegłych, upatrując błąd w argumentacji biegłego W. i podzielaając zapatrywanie biegłych C. i P. Ustalenie zatem Sądu, że używanie przez oskarżonego znaków J 2, J 4, J 6 i J 10 jest wkroczeniem w zakres wyłączności pokrzywdzonego czyni bezprzedmiotowym zarzut kasacji dotyczący braku samodzielnego rozważenia kwestii bezprawności naruszenia rejestracji, w płaszczyźnie art. 7 k. p. k. Zawieszenie zaś postępowania karnego w myśl art. 26 i 27 rozp. Prez. Rzplitej i 22 marca 1928 (poz. 384), zresztą fakultatywne, uznane zostało w orzeczeniu SN 30 marca 1936 Nr I K 122/36 za sprzeczne z zasadami kodeksu postępowania karnego.

295.

Koszty postępowania w art. 587 k. p. k. wyraźnie nieprzewidziane, nie mogą być w żadnym razie przyznawane.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 29 września 1936 3 K. 1899/36.

Po prawomocnym skazaniu oskarżonego W. z art. 255 k. k. ustalił Sąd Grodzki kosztą postępowania, należne oskarżycielowi K. od oskarżonego na łączną kwotę 211 zł 20 gr. Z zestawienia postanowienia Sądu z likwidacją kosztów wynika, że Sąd przyznał oskarżycielowi między innymi także jego osobiste wydatki na podróż oraz diety. Z tego powodu postanowienie Sądu Grodzkiego z 23 września 1935 obraża przepis art. 587 k. p. k. Koszty postępowania w tym przepisie są bowiem wyczerpująco wyliczone (por. uzasadn. Kom. Kod. str. 700). Koszty nie przewidziane tam wyraźnie nie mogły być w żadnym razie przyznane oskarżycielowi prywatnemu. Oskarżyciel prywatny nie miał przeto prawa żądać kosztów, związanych z własnym stawieniem się w Sądzie, Sąd Grodzki zaś przyniósł mu bez podstawy prawnej koszty jeśli chodzi o I instancję i II-gą w łącznej sumie 66 zł 20 gr.

Uzasadnione są jedynie koszty pełnomocnika (art. 587 lit. h) i koszty ogłoszenia wyroku (art. 587 i), do których Sąd powinien był nadto doliczyć koszty ogłoszenia (karta 52) w kwocie 15 zł, pokryte z należki oskarżyciela prywatnego (art. 587 lit. a k. p. k.)

296.

Samowolne potrącenie, jako użycie rzeczy na pokrycie długu właściciela, zatem na jego rzecz, jakoteż potrącenie z pieniędzy, przeznaczonych na specjalne cele, nie jest przywłaszczeniem z art. 262 k. k.

Przywłaszczenie z art. 262 k. k. w odróżnieniu od kradzieży, (zabioru rzeczy w zamiarze przywłaszczenia) wymaga faktycznego rozporządzenia rzeczą cudzą w sposób wykluczający jej użycie przez lub na rzecz właściciela.

Poprawienie dokumentu nawet zgodnie z oświadczoną wolą stron lecz bez ich zgody na poprawienie lub za zgodą notariusza, jako nadanie mu treści, jakiej w swej pierwotnej formie nie zawierał, jest karalnym w myśl art. 187 k. k. sfałszowaniem dokumentu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 czerwca 1936 3 K. 845/36.

Sąd I instancji dopatrył się cech przywłaszczenia w samowolnym potrąceniu jednostronnie obliczanych przez oskarżonych pretensji odszkodowawczych, w samowolnej zmianie celu i przeznaczenia tych pieniędzy i zabranii ich sobie, zamiast użycia na cele wskazane przez klientów. Do tego poglądu dorzucza Sąd odwoławczy ustalenie, że zamiar przywłaszczenia wynika stąd, iż oskarżony, zabrawszy przeszło 3000 zł, zataił to przy opuszczeniu służby przed notariuszem a dopiero po ujawnieniu braku pieniędzy przyznał się do tego.

Samowolne potrącenie nie jest przywłaszczeniem cudzej rzeczy, bo jest w zasadzie użyciem rzeczy na pokrycie długu właściciela, zatem na jego rzecz nie jest nim także potrącenie z pieniędzy przeznaczonych na specjalne cele. To ostatnie może uzasadniać pretensję o odszkodowanie, ale nie jest przywłaszczeniem. Jeśli by prawdą było, że oskarżony zatrzymał pieniądze, celem skłonienia pokrzywdzonego do obliczenia się z nimi i wypłacenia mu jego należności, to takie zatrzymanie byłoby samowolne, ale nie byłoby jeszcze rozporządzeniem się rzeczą cudzą, jak własną, zużyciem pieniędzy dla siebie, z wyłączeniem użycia ich przez właściciela. A to stanowi istotę przywłaszczenia. Zamiar przywłaszczenia rzeczy cudzej nie wypełnia istoty dokonanego przestępstwa z art. 262 k. k. lecz co najwyżej usiłowanie tego przestępstwa. Tym bowiem różni się między innymi przywłaszczenie od kradzieży, że do tej ostatniej wystarczy zabór w zamiarze przywłaszczenia, do przywłaszczenia zaś trzeba faktycznego rozporządzenia rzeczą cudzą w sposób wykluczający użycie rzeczy przez lub na rzecz właściciela. Ustalenie zatem, że oskarżony miał zamiar przywłaszczenia, nie stwierdza dokonanego przestępstwa, nie zawiera także ustaleń, co stało się na przeszkodzie dokonaniu, a zarazem brak podstaw do skwalifikowania czynu oskarżonego jako usiłowanego przywłaszczenia. Sąd przyjmuje dokonane przywłaszczenie, nie ustalając, w czym ono się przejawiało jako użycie pieniędzy przez oskarżonego dla siebie z wyłączeniem właściciela. Powołanie się w tym względzie na ustalenia wyroku I inst., jako to wyżej wyjaśniono, nie jest wystarczające.

Wynikająca z mylnej wykładni art. 262 k. k. niedostateczność ustaleń stanowi uchybienie z art. 379 k. p. k. i musi także spowodować uchylenie wyroku.

Poprawienie dokumentu nawet zgodnie z oświadczoną wolą stron ale bez ich zgody na poprawienie lub za zgodą notariusza, jest sfałszowaniem dokumentu, bo nadaje mu treści, której w ewej pier-

wotnej formie nie zawierał. Zgoda notariusza nie wyklucza odpowiedzialności oskarżonego, jak to trafnie wyjaśnił Sąd odwoławczy, a co najwyżej miałyby znaczenie dla odpowiedzialności notariusza, które jednak nie wyklucza odpowiedzialności oskarżonego.

297.

Zatrudnienie w zakładzie zastępujących właściciela dwóch jego córek, nie uzasadnia zaliczenia przedsiębiorstwa do wyższej niż trzecia — kategorii świadectw przemysłowych (Cz. II lit. A. rozdz. I. kat. III ust. 2 pkt. 1 taryfy).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 14 grudnia 1936 3 K. 1671/36.

W myśl postanowień cz. II lit. A. rozdz. I. kat. III pkt. 1 ust. 2 taryfy, stanowiącej zaś do art. 23 ustawy o podatku przemysł., zakłady, prowadzące handel na podstawie świadectwa przemysłowego III kat., mogą zatrudniać prócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka jego rodziny najwyżej jednego dorosłego subiekta handlowego. Według ustaleń Sądu, w przedsiębiorstwie oskarżonego nie był zatrudniony żaden najemny subiekt handlowy, sprzedają zaś mięsa ze straganu zajęte były dwie dorosłe córki oskarżonego. Mimo to Sąd Okręgowy uznał, że oskarżony powinien był nabyć świadectwo przemysłowe II kat. handl. wychodząc z założenia, że przedsiębiorstwo oskarżonego zatrudniało trzy osoby, gdyż sam oskarżony, będąc obecny w straganie i dozorując sprzedaż, musi uchodzić także za sprzedawcę. Jednak wniosek Sądu, że oskarżony musi uchodzić za sprzedawcę, jakkolwiek tylko dozorował sprzedaż, nie może zastąpić ustalenia, że on wykonywał jakiegokolwiek czynności, stanowiące treść handlu towarowego, brak zaś tego ustalenia czyni bezpodstawnym wniosek Sądu, że zakład oskarżonego zatrudniał 3 osoby. Skoro w myśl ust. 2 pkt. 1 kat. III rozdz. I. lit. A. cz. II taryfy, zatrudnienie w zakładzie handlowym zastępującego właściciela dorosłego członka jego rodziny oraz dorosłego najemnego subiekta handlowego uzasadnia zaliczenie tego zakładu do III kategorii przedsiębiorstw handlowych, to zatrudnienie w tym że zakładzie zastępujących właściciela dwóch jego córek nie może usprawiedliwić zaliczenia tego przedsiębiorstwa do wyższej kategorii świadectw przemysłowych, a w związku z tym uznanie przez Sąd oskarżonego winnym prowadzenia przedsiębiorstwa sprzedaży ze straganu mięsa na zasadzie niewłaściwego świadectwa III zamiast II kategorii han-

dlowej, nie znajduje oparcia w postanowieniach taryfy do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym.

W tym stanie rzeczy zaskarżony wyrok winien być uchylony na zasadzie art. 516 lit. a) k. p. k.

298.

Przepis Cz. II lit. A. rozdz. I. kat. II p. 2 lit. k., wymagający dla przedsiębiorstw sprzedaży napojów alkoholowych nabycia świadectwa II kat., jak również przepis rozdz. VII, dotyczący zakładów gastronomicznych, odnoszą się do przedsiębiorstw handlowych i nie dotyczą przedsiębiorstw jarmarcznych, jako specjalnie unormowanych w ustawie.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 1 grudnia 1936 3 K. 1825/36.

Kasacja oskarżonego trafnie podnosi, iż zaskarżony wyrok nie zawiera należytego ustalenia czynu, oskarżonemu przypisanego. W szczególności w zaskarżonym wyroku brak należytego ustalenia charakteru i zakresu przedsiębiorstwa, a mianowicie czy było to przedsiębiorstwo handlu towarowego, czy też przedsiębiorstwo handlu jarmarcznego, otwarte czasowo na okres odbywających się targów (art. 20 ustawy i cz. III lit. C. zaś do art. 23 ustawy).

Ponadto zaskarżony wyrok nie wskazuje, jakie świadectwo przemysłowe oskarżony, zdaniem Sądu, miał obowiązek nabyć i w jaki sposób Sąd doszedł do orzeczenia kary w wysokości 270 zł.

Zauważyć przy tym należy, iż przepis cz. II lit. A. rozdz. I kat. II p. 2 lit. k., wymagający dla przedsiębiorstw sprzedaży napojów alkoholowych nabycia świadectwa II kat., jak również przepis rozdz. VII, dotyczący zakładów gastronomicznych, odnoszą się do przedsiębiorstw handlowych i nie dotyczą przedsiębiorstw jarmarcznych, jako specjalnie unormowanych w ustawie.

299.

Przedsiębiorstwa, przez prawo zabronione, chociażby prowadzenie ich nie zawierało naruszenia przepisów karnych, nie podpadają pod przepisy ustawy o podatku przemysł., przedsiębiorstwo takie jako niedopuszczalne musi być zamknięte i nie może stwarzać praw i obowiązków, niezbędnych dla uzyskania tych praw.

Stosownie do rozp. Prez. Rzpłitej z 14 października 1927 (Dz. U. poz. 500) o wyznaniowych gminach ży-

dowskich i rozp. wykon. Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. z 9 września 1931 (Dz. U. poz. 698) wykonywanie uboju rytualnego należy do obowiązków gminy żydowskiej, przy czym w myśl § 29 cyt. rozp. wydzierżawienie przez zarządy gmin dochodów z uboju, nie jest dozwolone.

Prowadzenie przedsiębiorstwa dzierżawy poboru opłat rytualnych w rzeźni miejskiej, jako pozbawionego prawa istnienia, nie nakłada tym samym obowiązków podatkowych, wynikających z ustawy o podatku przemysłowym.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 2 listopada 1936 3 K. 1621/36.

Ustawa z 15 lipca 1925 o podatku przemysłowym nakłada obowiązek podatkowy na przedsiębiorstwa i zajęcia w ustawie tej określone. Wspomniana ustawa nie zawiera postanowienia, by od obowiązku podatkowego miały być wyłączone przedsiębiorstwa i zajęcia przez prawo zakazane; postanowienie takie było zbędne, jako wynikające z ogólnych zasad prawa. Przedsiębiorstwo, oparte na przestępstwie np. tajna gorzelnia, wyłączna sprzedaż przedmiotów przemycanych lub kradzionych itp., nie są przedsiębiorstwami powołanymi do wykonywania określonych zadań gospodarczych, lecz stanowią wykonywanie działalności przestępczej. Również przedsiębiorstwa przez prawo zabronione, chociażby prowadzenie ich nie zawierało naruszenia przepisów karnych, nie podpadają pod przepisy ustawy o pod. przemysł.; przedsiębiorstwo takie, jako przez prawo niedopuszczalne, musi być zamknięte i nie może stwarzać żadnych praw, a więc i obowiązków, niezbędnych dla uzyskania tych praw.

Stosownie do rozp. Prez. Rzplitej z 14 października 1927 o wyznaniowych gminach żydowskich (Dz. U. poz. 500) i rozp. wykon. Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. z 9 września 1931 (Dz. U. poz. 698) wykonywanie uboju rytualnego należy do obowiązków gminy żydowskiej, przy czym w myśl § 29 pow. rozp. ministerialnego, wydzierżawienie przez zarządy gmin dochodów z uboju nie jest dozwolone. Nie chodzi tu zatem o umowę, zawartą z naruszeniem przepisów prawa prywatnego, rodzącą skutki między kontrahentami w prawie tym przewidziane, lecz o przekroczenie przepisów prawa publicznego, zawierającego bezwzględny zakaz tego rodzaju typu przedsiębiorstw.

Gdyby przeto działalność oskarżonych ograniczała się do dzierżawy poboru opłat rytualnych w rzeźni miejskiej, natenczas prowadzenie przedsiębiorstwa dzierżawy, pozbawionego a priori prawa istnienia,

nie nakładałoby na oskarżonych obowiązków podatkowych, wynikających z ustawy o podatku przem. i należałoby ich przy zastosowaniu art. 517 k. p. k. uniewinnić. Sąd ustalił jednak, że gmina wyznaniowa żydowska w Tarnowie prowadziła na własną rękę rzeźnię drobiu i działalność oskarżonych rozciągała się również na tę rzeźnię, to też należało ustalić, czy rzeźnia ta stanowiła oddzielny zakład przemysłowy, obliczony na zysk i czy podpadała pod pojęcie przedsiębiorstwa, określonego w art. 1 ustawy o pod. przem. (Zb. O. 77/32 i 57/34). W razie potwierdzenia tych okoliczności oskarżeni ponosiliby odpowiedzialność wyłącznie za niewykupienie świadectwa przemysłowego na przedsiębiorstwo prowadzonej rzeźni drobiu, oraz w innym już postępowaniu z art. 126 i 38 prawa przemysłowego za niezawiadomienie władzy przemysłowej o zawartej umowie dzierżawy. W przeciwnym wypadku musiałyby nastąpić uniewinnienie oskarżonych.

Uchybienia powyższe dotyczą nie tylko wnoszącego kasację oskarżonego, lecz i pozostałych skazanych zaskarżonym wyrokiem to też Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok z mocy art. 517 k. p. k. uchylił w całości.

300.

Z przepisów art. 7 i 38 prawa przemysł. z 7 czerwca 1927 (Dz. U. poz. 468) wynika, iż obowiązek zgłoszenia przedsiębiorstwa spoczywa na przemysłowcu.

W myśl ustępu 2 lit. 1 art. 7 cyt. prawa, przez osobę, rozpoczynającą prowadzenie przemysłu rozumieć należy nie faktycznego kierownika lecz właściciela przedsiębiorstwa, od którego zgłoszenie pochodzi i który je podpisuje.

W myśl art. 129 pr. przemysł. za wykroczenia zastępcy odpowiada pod warunkami w przepisie tym wskazanymi, przemysłowiec, zastępca zaś tylko za czynności, dokonane w tym charakterze.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 2 listopada 1936 3 K. 1577/36.

Sąd Najwyższy kasację Prokuratora oddalił.

Stosownie do art. 7 prawa przemysłowego z 7 czerwca 1927 (Dz. U. poz. 468), kto rozpoczyna prowadzenie przemysłu nie koncesjonowanego ze stałą siedzibą powinien donieść równocześnie i tym władzy przemysłowej I instancji, przy czym, o ile przemysł ma być prowadzony przez zastępcę, należy podać we wspomnianym zgłoszeniu dane, dotyczące jego osoby. Władza przemysłowa może zabronić prowadze-

nia przemysłu przez zgłoszonego zastępcę, jeżeli nie posiada on ustawowych warunków (art. 38 pr. przemysł.).

Z przepisów tych wynika, iż obowiązek zgłoszenia przedsiębiorstwa spoczywa na przemysłowcu, przez osobę bowiem rozpoczynającą prowadzenie przemysłu, jak to wynika z ustępu 2 lit. l art. 7 prawa przemysłowego, należy rozumieć nie faktycznego kierownika przedsiębiorstwa, lecz jego właściciela, od którego pochodzi zgłoszenie i który musi zgłoszenie przedsiębiorstwa podpisać.

W myśl art. 129 pr. przemysłowego za wykroczenia zastępcy odpowiada pod warunkami w przepisie tym wskazanymi, przemysłowiec, lecz nie odwrotnie. A ponadto zastępca może odpowiadać tylko za czynności dokonane w tym charakterze, nie ma zaś podstawy do rozciągania jego odpowiedzialności na czynności, których dokonanie ustawa zastrzega wyłącznie przemysłowcowi.

301.

Według art. 89 lit. b) k. p. k. wyznaczenie obrońcy z urzędu z powodu ubóstwa uzależnione jest tylko od samego stwierdzenia ubóstwa oskarżonego w stopniu, uniemożliwiającym mu poniesienie kosztów obrony¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 27 października 1936 3 K. 391/36.

Oskarżony w toku postępowania odwoławczego przebywał poza siedzibą Sądu odwoławczego w więzieniu w Koronowie i nie żądał sprowadzenia go na rozprawę. Przeprowadzenie więc rozprawy odwoławczej w nieobecności oskarżonego nastąpiło za jego zgodą (art. 405 § 2 k. p. k.), w tym zaś stanie rzeczy oskarżony utracił stosownie do art. 523 k. p. k. dotyczący zarzut kasacyjny.

¹⁾ Wyrok należało uchylić, uchylenie bowiem sądu odwoławczego mogło mieć wpływ na treść wyroku. Obrońca mógł bowiem we wnioskach swych i wywodach odpowiednio naświetlić stan faktyczny sprawy oraz zagadnienia prawne. Okoliczność, że w kasacji podniesiono to tylko, iż oskarżony bez obrońcy „nie mógł przez zadawanie pytań należycie się bronić”, jest bez znaczenia, bowiem wnoszący kasację nie jest obowiązany nawet wyraźnie twierdzić, a tym mniej dowodzić, jaki wpływ na wyrok wywrzeć mogło zarzucane w skardze uchylenie; jeżeli wnoszący kasację wskazał na niemożliwość pytań (choćby nikogo nie przesłuchiowano), to jednak jeszcze nie twierdził, że poza zadawaniem nieaktualnych pytań, obrońca nie miał nic w postępowaniu odwoławczym do powiedzenia.

Sąd odwoławczy nie uwzględnił zarządzeniem, wydanym w formie postanowienia, prośby oskarżonego o wyznaczenie mu z powodu ubóstwa obrońcy z urzędu na tej podstawie, że obrona nie jest nakazana a szczególne okoliczności sprawy nie wymagają konieczności przydzielenia obrońcy z urzędu. Ta odmowa obraża przepis art. 89 lit. b) k. p. k., według którego wyznaczenie oskarżonemu obrońcy z urzędu z powodu ubóstwa uzależnione jest tylko od samego stwierdzenia ubóstwa oskarżonego w stopniu uniemożliwiającym mu poniesienie kosztów obrony. Jako niekorzyść z powodu powyższego uchylenia kasacja podnosi tę jedynie okoliczność, że oskarżony bez obrońcy „nie mógł przez zadawanie pytań należycie się bronić”. Protokół rozprawy odwoławczej stwierdza, że na tej rozprawie złożone było usne sprawozdanie sędziego, odczytano wyrok I instancji protokoły i dokumenty ujawnione w I instancji tudzież protokoły zeznań świadków zbadanych w postępowaniu odwoławczym, atoli Sąd odwoławczy bezpośrednio nikogo nie przesłuchiwał, ani nawet oskarżony takiego wniosku nie składał. Stąd wynika, że obraża art. 89 k. p. k. nie mogła mieć, uwzględniając nawet w zupełności podniesione w kasacji twierdzenie, żadnego ujemnego wpływu na treść wyroku, nie powoduje przeto jego uchylenia (art. 515 k. p. k.).

302.

Z art. 51 prawa czekowego wynika, iż prawo to wymaga nie tylko subiektywnego przekonania wystawcy, że w dacie płatności czeku będzie odpowiedni fundusz na jego koncie czekowym, lecz również istnienia obiektywnych w tej mierze danych, uzasadniających jego przekonanie.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 8 października 1936 3 K. 1351/36.

Stosownie do ustępu 2 art. 51 prawa czekowego z 14 listopada 1924 Dz. U. poz. 927 karalność wystawienia czeku bez pokrycia odpada, jeżeli wystawca wystawiając czek miał uzasadnioną podstawę do liczenia na pełne pokrycie w chwili przedstawienia czeku, a brako pokrycia z przyczyn od niego niezależnych.

Z przepisu tego wynika, iż ustawa wymaga nie tylko subiektywnego przekonania wystawcy, że w dacie płatności czeku będzie odpowiedni fundusz na jego koncie czekowym, lecz również istnienia obiektywnych danych w tym kierunku, uzasadniających jego przekonanie.

Sąd nie negując, iż oskarżony mógł mieć przeświadczenie na podstawie informacji świadka S. i O., iż w chwili przedstawienia czeku do zapłaty znajdzie się dlań pokrycie, bowiem przed tą datą zostaną uregulowane jego należności z tytułu ekspertyz sądowych, uznał jednakże, że przekonanie to oskarżonego nie miało uzasadnionych podstaw, ile że świadkowie S. i O. nie dysponowali tymi funduszami, a informacje czy zapewnienia ich mogły jedynie stwarzać podstawę do nadziei, a nie do bezwzględ- nego liczenia na istnienie pokrycia czekowego.

Sąd Najwyższy nie może odmówić słuszności zarzutom kasacji, o ile one dotyczą tego ostatniego punktu. Biegły związany stałą pracą z sędziami śledczymi i z sądem, wzywany do dokonywania ekspertyz w najpoważniejszych sprawach, któremu przyznano wynagrodzenie i któremu odnośni sędziowie śledczy okręgowi po urzędowym skomunikowaniu się oświadczyli, że pieniądze będą wypłacone w najbliższym czasie, nawet bez oznaczenia ściśłego terminu, nie może być uznany za działającego lekkomyślnie, bez dalszego dowodu, że czynnik sądowe odpowiedzialne i ze wszech miar godne zaufania mogły wprowadzić go w błąd i że oskarżony powinien był się z tym liczyć. Taki dowód mógłby być przeprowadzony nie drogą powołania się, jak to czyni Sąd Okręgowy, na formalną kwestię kompetencji, ale na rzeczywisty i konkretny stan rzeczy w niniejszej sprawie. Dla braku takiego uzasadnienia wyrok Sądu Okręgowego uchylono.

303.

Z postanowienia ustawy o podatku przemysł. (art. 11), że kilka pomieszczeń, posiadających bezpośrednie z sobą połączenie, mogą być uważane za jeden zakład handlowy wcale nie wypływa, że dwa pomieszczenia, nie posiadające bezpośredniego połączenia nie mogą stanowić jednego zakładu handlowego i zawsze powinny być uważane za dwa oddzielne zakłady.

Wykonywanie operacji handlowych w pomieszczeniach, mających nawet bezpośrednie połączenie, ale należące do różnych rozdziałów taryfy, stanowi nie jedno lecz dwa lub więcej oddzielnych zakładów handlowych.

Przy ustalaniu, czy dane dwa pomieszczenia stanowią jeden lub więcej oddzielnych zakładów handlowych, w przypadkach wątpliwych należy brać pod uwagę inne niż „bezpośredniość połączenia” zamiana oddzielnego zakładu handl. jak: osobę właściciela, ten sam według taryfy rodzaj przedsiębiorstwa, spólność zarządu, kapitał i warunki życiowe itp.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 października 1936 3 K. 1253/36.

Według ustaleń Sądu Okręgowego, oskarżony prowadził zakład restauracyjny, w lokalu składającym się z dwóch sal. Jedna z nich była przeznaczona dla biedniejszej a druga dla bogatszej publiczności. W każdej sali był oddzielny bufet. Sale były rozdzielone ścianą, uniemożliwiającą przejście z jednej sali do drugiej, lecz obie sale miały wspólne: korytarz, kuchnię i ustęp. Sąd Okręgowy, opierając się na treści art. 11 ustawy o podatku przemysł. uznał rzeczony przedsiębiorstwo za dwa oddzielne zakłady restauracyjne, wymagające nabycia dwóch oddzielnych świadectw przemysłowych II kat., a że oskarżony posiadał tylko jedno świadectwo przemysłowe, uznał go winnym prowadzenia zakładu restauracyjnego bez świadectwa przemysłowego.

W myśl art. 11 ustawy o podatku przemysł. za oddzielny zakład handl. uważa się osobne stałe lub ruchome, zamknięte lub otwarte pomieszczenie albo część takiego pomieszczenia, względnie kilka pomieszczeń, posiadających bezpośrednio ze sobą połączenie, w których prowadzi się handel towarowy, lub w którym dokonywa się innych operacji handlowych, stanowiących według taryfy, załączonej do art. 23 ustawy, odrębne przedsiębiorstwo. Z postanowienia ustawy, że kilka pomieszczeń, posiadających bezpośrednio ze sobą połączenie mogą być uważane za jeden zakład handlowy, wcale nie wypływa logiczny wniosek, że dwa pomieszczenia, nie posiadające bezpośredniego połączenia nie mogą stanowić jednego zakładu handlowego i zawsze powinny być uważane za dwa oddzielne zakłady. Według takiego rozumowania należałoby uznać, że restauracja z oddzielnymi gabinetami stanowi tyle zakładów handlowych ile jest gabinetów i wspólnych sal, albo że wystarczy w lokalu handlowym, składającym się z dwóch pokojów, zamknąć na klucz drzwi pomiędzy tymi pokojami, ażeby utworzyć dwa oddzielne zakłady handlowe, bądź odwrotnie przez odemknięcie drzwi z dwóch zakładów utworzyć jeden. Definicja oddzielnego zakładu handlowego w art. 11 ustawy o pod. przem. nie jest hynajmniej wyczerpująca, a cecha „bezpośredniego połączenia pomieszczeń” stanowi tylko środek pomocniczy przy ustalaniu w przypadkach wątpliwych, czy się ma do czynienia z jednym czy dwoma oddzielnymi zakładami handlowymi. Tenże art. 11 wymaga, ażeby w kilku pomieszczeniach, stanowiących jeden zakład handlowy, oprócz bezpośredniego połączenia, prowadzone były operacje handlowe, stanowiące według taryfy odrębne przedsiębiorstwo, a zatem cecha bezpośredniego połączenia po-

mieszceń sama przez się nie jest jeszcze czynnikiem bezwzględny i decydującym. Wykonywanie operacyj handlowych w pomieszczeniach mających nawet bezpośrednie połączenie, ale należące do różnych rozdziałów taryfy, stanowiłby jedynie nie jedno lecz dwa lub więcej oddzielnych zakładów handlowych. Paragraf 52 rozp. wyk. przytacza w tej mierze miarodajne przykłady, jak np. hotel i restauracja „choć łączy się mieściły w lokalach ze sobą połączonych“, stanowią dwa oddzielne zakłady handlowe itp.

Następnie samo pojęcie „bezpośredniości połączenia“, przyjęte przez ustawę o pod. przem. nie jest bezwzględne i nie może ulegać wykładni ściślejącej, gdyż częstokroć wniosek oparty na takiej wykładni mógłby kolidować w życie. Np. nie do pomyślenia jest z punktu widzenia życiowego, ażeby w jednym hotelu istniały obok siebie dwie restauracje, mające wejście ze wspólnego korytarza, lecz należące do różnych właścicieli. Byłby to przypadek niewątpliwie dwóch oddzielnych zakładów ale nie realny, w życiu nie spotykany. Wobec tego należy uznać, że przy ustalaniu, czy dwa pomieszczenia stanowią jeden lub więcej oddzielnych zakładów handlowych, nie wystarczy cecha „bezpośredniości połączenia“ pomieszczeń i w przypadkach wątpliwych należy brać pod uwagę inne znamiona oddzielnego zakładu handlowego, jako to: osobę właściciela, ten sam rodzaj przedsiębiorstwa według taryfy, wspólnota zarządu, kapitału, warunki życiowe itp.

Sąd Okręgowy w sprawie niniejszej oparł swój wniosek na tym, że oskarżony prowadził dwa zakłady restauracyjne, wyłącznie na znamieniu „bezpośredniego połączenia“ pomieszczeń, przy czym cechę tę potraktował rygorystycznie, uważając, że bezpośredniość połączenia polega wyłącznie na możliwości bezpośredniego przejścia przez ścianę oddzielającą sale, która nota bene miała okno, łączące te sale, natomiast nie wziął pod uwagę, że właścicielem obu pomieszczeń był tenże oskarżony, prowadził jedno według taryfy odrębne przedsiębiorstwo, że oba pomieszczenia znajdowały się obok, w jednym domu, a co więcej w jednym lokalu hotelowym, miały wspólny korytarz, kuchnię i ubikację, że prowadzenie dwóch oddzielnych bufetów podyktowane było nie ich odrębnością gospodarza, lecz względami towarzyskimi itp. Dzięki zaś mylnej wykładni art. 11 ustawy o podatku przemysłowym przyszedł do wniosków wątpliwych, w każdym razie nieuzasadnionych.

W tych warunkach Sąd Najwyższy uznając zarzuty kasacji za słuszne, zaskarżony wyrok uchylił i oskarżonego uwiewnił.

W braku ustalenia stosunków handlowych pomiędzy mężem a żoną, udział męża w sprzedaży wyrobów żony, stanowi współpracę z podziałem czynności, która z uwagi na przepis art. 18 ust. 2 ustawy o podatku przemysłowym, nie jest połączona z obowiązkiem nabycia odrębnego świadectwa przemysłowego kat. handl.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 8 października 1936 3 K. 1172/36.

Ustalenie kategorii świadectwa przemysłowego uzależnione jest od cech zewnętrznych przedsiębiorstwa, zasadniczą zaś cechą handlu towarowego jest posiadanie zakładu handlowego. Uznając oskarżonego winnym prowadzenia zupełnie bez świadectwa przemysłowego sprzedaży towarów trykotowych kupcom, Sąd Okręgowy stwierdził jedynie, że oskarżony trudnił się sprzedażą trykotów, wyprodukowanych w przedsiębiorstwie żony, w imieniu własnej nierejestrowanej firmy „Izaak Urbach i A. Orzeł“, i na blankietach tej firmy spisywał umowy z nabywcami tych trykotów. Uzasadnienie jednak wyroku poza stwierdzeniem zabiegów oskarżonego o sprzedaż trykotów, wyrobionych przez jego żonę, nie zawiera żadnych ustaleń, wykazujących, że oskarżony trykoty kupował od żony, a celem sprzedaży tych towarów posiadał zakład handlowy. Jak słusznie wywodzi kasacja, przy nieustaleniu stosunków handlowych pomiędzy oskarżonym a jego żoną, udział oskarżonego w sprzedaży wyrobów żony stanowi współpracę z podziałem czynności, która z uwagi na przepis art. 18 ust. 2 ustawy o podatku przemysłowym nie jest połączona z obowiązkiem nabycia osobnego świadectwa przemysłowego kategorii handlowej. Z całości zaś wywodów oskarżonego wyroku trudno dorozumieć się, jak się przedstawia przedsiębiorstwo oskarżonego w rozumieniu Sądu Okręgowego na tle przepisów taryfy, stanowiącej zaś do art. 23 ustawy o pod. przem. Zatem wobec nieustalenia w sposób dokładny i zgodnie z ustawą kategorii przedsiębiorstwa oskarżonego, uzasadniającej obowiązek nabycia odpowiedniego świadectwa przemysłowego, zaskarżony wyrok ulega uchyleniu na zasadzie art. 514 lit. f. k. p. k.

W tym stanie rzeczy zarzut kasacji co do obrazy art. 207 ord. pod. w związku ze skazaniem oskarżonego z art. 181 też ordynacji, zresztą słuszny, staje się bezprzedmiotowy.

305.

Zamiana kary pieniężnej na karę aresztu w tym stosunku, że pewną ilość dni liczy się inaczej niż dzień ostatni, nie uchybia przepisom §§ 1 i 3 art. 20 u. k. s., wchodzi natomiast w zakres uprawnień sądu w myśl § 2 tego przepisu w przedmiocie zamiany kary pieniężnej na areszt.

Wysokość kary pieniężnej zależy w myśl art. 45 u. k. s. od kwoty uszczuplonych należności celnych i opłaty monopolowej nie zaś od wartości rynkowej przemyczonych przedmiotów, która tym samym nie wpływa na wymiar kary w ramach sankcji karnych ust. 1 i 2 art. 45 u. k. s.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 8 października 1936 3 K. 1088/36.

Ustanowienie w każdym poszczególnym wypadku wyższej normy zamiany kary pieniężnej w myśl art. 20 § 2 u. k. s. zależy od uznania sądu wyrokującego i ma na celu skrócenie aresztu w wypadkach, gdy zachodzą wyjątkowo ważne okoliczności łagodzące lub wymagają tego stosunki skazanego natury gospodarczej, jedynym zaś zastrzeżeniem w zakresie tych uprawnień Sądu jest przepis § 2 art. 20 u. k. s., który wyjaśnia, że kara zastępczego aresztu nie może przekraczać dwóch lat i nie może być niższa od 24 godzin. Zamiana zatem kary pieniężnej w kwocie 4368,5 zł na karę aresztu w tym stosunku, że 87 dni liczy się po 50 zł a na ostatni 88 dzień wypadła natomiast 18,5 zł, w najmniejszej mierze nie uchybia przepisom § 1 i 3 art. 20 u. k. s., a leży natomiast w zakresie uprawnień Sądu w myśl § 2 tegoż przepisu w przedmiocie zamiany kary pieniężnej na areszt.

Zgodnie z art. 45 u. k. s. wysokość kary pieniężnej uzależniona jest od kwoty uszczuplonych należności celnych i opłaty monopolowej nie zaś od wartości rynkowej przedmiotów przemyczonych, która tym samym nie ma wpływu na wymiar kary w ramach sankcji karnych, przewidzianych w ust. 1 i 2 art. 45 u. k. s. Przy rostrzygnięciu kwestii zastosowania art. 31 u. k. s. o nadzwyczajnym łagodzeniu kar Sąd Okręgowy uznał, że przewidziane w tym przepisie warunki zachodzą jedynie w stosunku do oskarżonych K. i Ch. z uwagi na ich rolę pomocniczą w popełnieniu przestępstwa, tych zaś okoliczności łagodzących nie dopatrył się w działaniu oskarżonej K. Kwestia zasadności tych ustaleń natury faktycznej nie ulega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnym i wywody w tym względzie nie odpowiadają wymaganiom art. 510 k. p. k.

Z tych zasad kasację oskarżonej oddalono.

306.

Oświadczenia, składane w uzasadnieniu lub obronie praw, a do takich należą i zawiadomienia o przestępstwie, złożone przed właściwą władzą, posiadają charakter prawny, co w zasadzie pozbawia ich cech przestępstwa nawet, jeśli przedmiotowo zawierają one zniesławienie.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 30 kwietnia 1936 2 K. 181/36.

Zarzut kasacji braku ustalenia bezprawności działania oskarżonego jest zasadny. Jak już wielokrotnie wyjaśnił Sąd Najwyższy, dla bytu karnego zniesławienia niezbędną jest bezprawność działania (Zb. O. 108/34, 185/34, 194/34, 111/35). Oświadczenia, składane w uzasadnieniu lub obronie praw, a do takich należą i zawiadomienia o przestępstwie złożone przed właściwą władzą, posiadają charakter prawny, co w zasadzie pozbawia ich cech przestępstwa, nawet jeśli przedmiotowo zawierają one zniesławienie. Charakter prawnego działania pozbawia ich jedynie działania w złej wierze, w zamiarze zniesławienia, bądź też okoliczność, że cel, któremu oświadczenia miały służyć, stanowi cel pozorny, lub środki, zmierzające do jego osiągnięcia, są sprzeczne z zasadami dobrych obyczajów. Jak wynika z ustaleń wyroku, oskarżonemu zostało przypisane zniesławienie oskarżyciela w skardze wniesionej do Prokuratury w imieniu Spółdzielni, w której oskarżony pełnił obowiązki przewodniczącego Rady Nadzorczej, zarzucającej oskarżycielowi przywłaszczenie mienia stanowiącego własność Spółdzielni. Czyn taki, zawiadomienie właściwej władzy o przestępstwie dokonanym na szkodę instytucji powierzonej pieczy oskarżonego, stanowiąc wykonanie cięższych na nim obowiązków, posiadał charakter prawny, mógł zatem zawierać cechy karnego zniesławienia jedynie w warunkach wyżej powołanych, tzn. w razie ustalenia złej wiary oskarżonego, bądź działania w zamiarze zniesławienia, któremu nadano w celu upozorowania prawności działania formę zawiadomienia władzy o przestępstwie, bądź też w razie ustalenia, że środki działania oskarżonego były sprzeczne z zasadami dobrych obyczajów. Istnienia tych warunków nie ustalił ani Sąd Grodzki, ani Okręgowy, wyroki bowiem obydwu instancji w tym przedmiocie zupełnie się nie wypowiedziały, ile że ogólnikowo stwierdzenie braku należytego umiaru i ustalenie wykroczenia poza zakres poleceń Związku Kooperatywy, nie mogą być uznane za równoznaczne z ustaleniem bezprawności działania oskarżonego. Brak ustalenia niezbędnej dla by-

tu karalnego zniesławienia bezprawności działania, obrażające § 1 art. 379 k. p. k. w związku z zastosowaniem § 1 art. 255 k. k., powoduje konieczność uchylenia wyroku, nie zawierającego należytego ustalenia jego podstawy prawnej.

307.

Zasada prawa karnego (art. 2) stosowania w razie popełnienia przestępstwa pod rządem starej ustawy a rozstrzygnięcia w chwili obowiązującej ustawy nowej, względniejszej dla oskarżonego ustawy, nie ma zastosowania w całej pełni do wypadków z ustawy o podatku przem. zwłaszcza w przedmiocie zastosowania przedawnienia ścigania, a to z uwagi na wyraźny przepis § 2 art. 207 ord. pod. poz. 346 Dz. U., który ogranicza tę zasadę w postępowaniu karno-administracyjnym wyłącznie do wymiaru kary, co znajduje analogię przy stosowaniu art. 236 u. k. s.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 10 lutego 1936 3 K. 1984/35.

Prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego stanowi czyn przestępny, trwający cały rok podatkowy i kończy się dopiero z 31 grudnia obecnego roku.

W związku z tym przedawnienie ścigania z art. 98 ustawy o podatku przemysłowym za czyn, dotyczący r. 1930, gdyby przyjęć w myśl dawnej ustawy dwuletni okres przedawnienia, rozpocząłby się z 1 stycznia 1931, a wypełniłby się z 1 stycznia 1933.

Gdy jednak znowelizowana ustawa o podatku przemysłowym, obowiązująca z dniem 1 stycznia 1932, w art. 117 określiła pięcioletni okres przedawnienia ścigania, to tym samym przedawnienie ścigania za czyn, popełniony w 1930, wypełniłoby się dopiero z dniem 1 stycznia 1936 a za czyn, popełniony w 1931, z dniem 1 stycznia 1937 r. Przyjęta w prawie karnym (art. 2 k. k.) zasada stosowania w razie popełnienia przestępstwa pod rządem starej ustawy (art. 116 ust. o p. przem. z 15 lipca 1925), a rozstrzygnięcia w chwili obowiązującej ustawy nowej (art. 117 ust. o pod. przem. poz. 110/32) względniejszej ustawy dla oskarżonego nie ma zastosowania w całej pełni w danym wypadku) w przedmiocie zastosowania przedawnienia (ścigania), a to z uwagi na wyraźny przepis § 2 art. 207 ordynacji podatkowej poz. 346 Dz. U., który ograniczył tę zasadę w postępowaniu karno-administracyjnym wyłącznie do wymiaru kary, co znajduje analogię przy stosowaniu art. 236 u. k. s. z 18 marca 1932 poz. 355.

W tym stanie, gdy zaskarżony wyrok stwierdza, że o powyższe czyny z r. 1930 i 1931, zostało przeciw oskarżonym wszczęte postępowanie przez władze podatkowe w r. 1934, a w szczególności we wrześniu 1934, przeto o przedawnieniu ścigania czynu oskarżonych z 1930 i 1931 mowy być nie może i Sąd Okręgowy, umarzając postępowanie karne w odniesieniu do czynów, objętych orzeczeniami karnymi za rok 1930 i 1931, dopuścił się istotnej obrazy cz. I art. 117 ustawy o pod. przem.

308.

O dopuszczalności żądania z art. 11 ustawy amnestyjnej rozstrzyga nie Prezes Sądu lecz Sąd właściwy do orzekania w sprawie.

Przepis art. 16 ustawy o amnestii, zezwalający na zakładanie zażaleń bez ograniczenia, jest w stosunku do art. 466 k. p. k. przepisem szczególnym, otwierającym drogę do Sądu Najwyższego zażaleniom na stosowanie amnestii.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 8 maja 1936 2 K. 441/36.

Postanowieniem z 1 lutego 1936 doręczonym oskarżonemu 14 lutego 1936 Sąd Apelacyjny umorzył postępowanie karne przeciw oskarżonemu na podstawie art. 10 ustawy amnestyjnej z 2 stycznia 1936 Dz. U. poz. 1. Dnia 25 lutego 1936 zgłosił w imieniu oskarżonego adwokat C. żądanie przeprowadzenia postępowania (art. 11 cyt. ust.). Na mocy zarządzenia przewodniczącego Wydziału Karnego z 27 lutego 1936 żądanie to złożono do akt wobec niewykazania się przez adwokata szczególnym upoważnieniem od oskarżonego do złożenia powyższego żądania. Od tego zarządzenia przewodniczącego doręczonego 2 marca 1936 złożył adw. C. 5 marca 1936 pismo zatytułowane „odwołaniem od zarządzenia“, do którego dołączył oświadczenia oskarżonego tej treści, że żądanie z art. 11 ustawy amn. złożył adwokat na skutek szczególnego ustnego polecenia oskarżonego. Powyższe „odwołanie“ uznał Sąd Apelacyjny postanowieniem z 26 marca 1936 za zażalenie w rozumieniu ust. 1 art. 16 ust. amn. i uważając je za bezzasadne z tego względu, iż adwokat nie wykazał się szczególnym pełnomocnictwem w terminie zawitym z art. 11 cyt. ust. lecz później, przedstawił je w myśl art. 469 k. p. k. Sądowi Najwyższemu.

Powyższy tryb postępowania wykazuje szereg uchybień. Przede wszystkim przewodniczący wydziału

nie był władny odmówić przyjęcia żądania z art. 11 ust. o amn. bo do takiego zarządzenia nie upoważnia go żaden przepis ustawy. K. p. k. zna dwa typy zarządzeń prezesa Sądu (przewodniczącego wydziału § 2 art. 47 k. p. k.): a) zarządzenia o charakterze czysto administracyjnym (np. art. 212, 292 k. p. k.), b) zarządzenie o charakterze rozstrzygnięć sądowych, które prezes wydaje niejako w zastępstwie Sądu na mocy szczególnego upoważnienia ustawy, która tą drogą zmierza do odciążenia Sądu, gdy chodzi o rozstrzygnięcie z natury rzeczy proste, prawnie nieskomplikowane (np. § 2 art. 468, 487, § 1 art. 2, 490 itp. k. p. k.). Ten ostatni typ zarządzeń prezesa postawiony jest w ustawie na równi z postanowieniami Sądu (art. 472 k. p. k.). Ponieważ zarządzenia prezesa wydawane w zastępstwie Sądu stanowią wyjątek od zasady, że o czynnościach procesowych strony rozstrzyga Sąd właściwy dla danej sprawy, przeto odnośnie przepisy upoważniające prezesa do takich zarządzeń ulegają wykładni jak najbardziej ścisłej i przez analogię nie mogą być rozszerzone na dziedzinę nieobjętą wyraźnym postanowieniem ustawy. Skoro zatem ustawa o amnestii nie zawiera przepisu analogicznego do § 2 art. 468 lub 487 k. p. k. przeto stwierdzić trzeba, że o dopuszczalności żądania z art. 11 ustawy o amnestii rozstrzyga nie prezes Sądu, lecz Sąd właściwy do orzekania w sprawie. Zarządzenie prezesa wkraczające w powyższy atrybut Sądu i rozstrzygające kwestię, przekraczającą zakres jego właściwości jest z mocy prawa nieważne (arg. z § 1 art. 13 k. p. k. „a maiori ad minus“) i przeto nie wywiera żadnych skutków prawnych. Taki charakter właśnie ma w konkretnej sprawie zarządzenie prezesa, odmawiające przyjęcia żądania z art. 11 ustawy o amnestii. Oskarżony miał prawo w tych warunkach domagać się, aby o jego żądaniu rozstrzygnął Sąd. Tak właśnie należy rozumieć „odwołanie“ oskarżonego od zarządzenia prezesa. Natomiast postanowienie Sądu z 26 marca 1936 uznające w trybie art. 469 k. p. k. powyższe „odwołanie“ (zażalenie) za bezzasadne — jest w istocie rzeczy pierwszym ważnym postanowieniem Sądu o odmowie przyjęcia żądania z art. 11 ustawy amn. Postanowienie to powinno być doręczone stronom w myśl art. 52 k. p. k. i dopiero od tego postanowienia służyć będzie im zażalenie do Sądu Najwyższego według ust. 1 art. ust. o amn. Przez użyte bowiem w tym przepisie słowa „stosowanie amnestii“ należy rozumieć stosowanie przepisów ustawy amnestyjnej, a więc także przepisu art. 11 ustawy o amn. Należy przy tym podkreślić, że przepis art. 16 ustawy amnestyjnej zezwalający na zakładanie zażaleń bez ogra-

niczeń jest w stosunku do art. 466 k. p. k. przepisem szczególnym, otwierającym drogę do Sądu Najwyższego zażaleniom na stosowanie amnestii.

W obecnym wszakże stanie rzeczy przedstawiono akta Sądowi Najwyższemu przedwcześnie, należy je zatem zwrócić Sądowi Apelacyjnemu, celem doręczenia stronom postanowienia z 26 marca 1936.

309.

Przy prowadzeniu handlu towarowego na własny rachunek, dokonywanie w tym samym pomieszczeniu sprzedaży towaru oddanego w komis, może mieć znaczenie jedynie przy określeniu wysokości podatku obrotowego, nie ma natomiast żadnego wpływu na obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 27 kwietnia 1936 2 K. 2168/35.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja oskarżonego poza nie nadającymi się do rozpatrywania, jako wychodzącymi poza ramy art. 511 lit. a) k. p. k. zarzutami formalnymi zarzucą, że Sąd niesłusznie uznał winę oskarżonego i przyjął obowiązek prowadzenia jego przedsiębiorstwa na podstawie świadectwa przemysłowego II kat. handl. Zarzutowi temu nie można odmówić zasadności.

Sąd wyrokujący stwierdzając, że oskarżony od początku roku 1933 prowadził w O. drobny handel galanterią i komisową sprzedaż kapeluszy, uznał, że oskarżony miał obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego II kat., a ponieważ wykupił świadectwo przemysłowe III kat., przeto dopuścił się tym przestępstwa przewidzianego w art. 181 Ord. Pod.

Z treści wyroku można jedynie wnosić, że Sąd opierając się na treści umowy zawartej między oskarżonym a fabryką kapeluszy w C. uznał, że przedsiębiorstwo oskarżonego było przedsiębiorstwem komisowym wedle cz. II lit. A, rozdz. VI kat. II ust. 2 zaś do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym, faktycznie jednak Sąd wyrokujący wcale ani nie wyjaśnił, ani nie uzasadnił dlaczego oskarżony miał obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego II kat., skoro oskarżony prowadził jeden tylko zakład handlowy, w którym częściowo sprzedawał towar na własny rachunek, częściowo zaś komisowo.

O ile chodzi o sprzedaż towarów powierzonych oskarżonemu w komis, to ten fakt sam przez się nie uzasadnia ani obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego II kat., ani w ogóle obowiązku wy-

kupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego a sprzedaż komisową i w tym względzie S. N. w orzeczeniu z 1 czerwca 1931 I K 298/31 wyraził już swój pogląd prawny, przyjmując jako zasadę, że kupiec prowadzący handel towarowy na własny rachunek, o ile sprzedaje również towary powierzone mu w komis, nie ma obowiązku wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego na sprzedaż komisową.

Ponieważ podatek w formie świadectwa przemysłowego ustanowiony jest nie dla każdej poszczególnej czynności handlowej, lecz dla oddzielnego zakładu handlowego, przeto przy prowadzeniu handlu towarowego na własny rachunek dokonywanie w tym samym pomieszczeniu sprzedaży towaru oddanego w komis, może mieć znaczenie jedynie przy określeniu wysokości podatku obrotowego, a natomiast nie ma żadnego wpływu na obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego.

Gdy zaś znów z drugiej strony Sąd wyrokujący przy ustalaniu faktu, że oskarżony prowadził drohny handel galanterią, nie wyjaśnił weale, jakie przedmioty Sąd zaliczył do artykułów galanteryjnych, któreby zdaniem Sądu uzasadniały obowiązek oskarżonego wykupienia świadectwa przemysłowego II kat., przeto brak wskazania w wyroku tych przesłanek faktycznych, którymi się Sąd kierował przy uznaniu winy oskarżonego, pozbawia instancję kasacyjną możliwości sprawdzenia, czy Sąd Okręgowy prawidłowo zastosował tu ustawę i czy słusznie uznał winę oskarżonego.

310.

W myśl § 2 art. 20 k. k. nieświadomość bezprawności czynu jest bez wpływu na istnienie winy, lecz pozwala na złagodzenie kary, jeżeli nieświadomość jest usprawiedliwiona.

Zastępowanie w § 2 art. 20 k. k. wyrazu bezprawności wyrazem „karygodności” nie jest dopuszczalne, nie ma również podstawy do ograniczenia mocy tego przepisu tylko do przestępstw umyślnych ani też tylko do przestępstw nieumyślnych.

Przepis § 2 art. 20 k. k. mówi o nieświadomości bezprawności w ogóle, a nie samej tylko przestępności i świadomość bezprawności nie należy ani do pojęcia winy, ani do pojęcia istoty czynu.

Nieświadomość bezprawności nie jest błędem co do okoliczności, należącej do istoty czynu, błędem, który w myśl § 1 art. 20 k. k. odejmuje czynowi cechy umyślnego przestępstwa.

Przepis § 2 art. 20 k. k. ma zastosowanie, gdy

sprawca, uświadamiając sobie wszystkie pierwiastki, należące do istoty czynu, jest przekonany wskutek nieznamomości prawa, że czyn jego nie jest przez prawo zabroniony, błąd zaś z § 1 art. 20 k. k. dotyczy znamion, wchodzących w skład danego przestępstwa, wskutek czego sprawca nie wie, co czyni.

Art. 14 k. k., dotyczy, podmiotowej strony działania (wole i przewidywania), ma jednak na myśli przestępstwo w znaczeniu podmiotowym, sprawca bowiem chce wypełnić przedmiotowy stan faktyczny przestępstwa, przy czym pierwiastek podmiotowy jest w art. 14 k. k. bez znaczenia w tym sensie, że przepis ten nie interesuje się ani błędem faktycznym, ani świadomością sprawcy, że narusza on normę karną lub inną.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 27 sierpnia 1936 3 K. 859/36.

W kwestii błędu co do przestępności działania oraz w kwestii stosunku art. 14 do art. 20 k. k. istnieje poważna rozbieżność w polskiej literaturze prawniczej. Istnieje zdanie, że niema przestępstwa umyślnego bez świadomości przestępności danego działania. Zwolennicy tego zdania twierdzą, iż wyrażenie § 1 art. 14 k. k., że sprawca chce popełnić przestępstwo, zawiera w sobie implicite wymóg, ażeby sprawca miał świadomość dokonywanego przestępstwa, tj. zarówno, cech czynu, jak jego przestępności.

W pojęciu przestępności działania mieści się i pojęcie jego bezprawności, — niema przestępności bez bezprawności, choć może być bezprawność, nie będąca przestępstwem.

Paragraf 2 art. 20 zezwala jednak tylko na nadzwyczajne złagodzenie kary przez Sąd w razie usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu.

Z tego przepisu wynikałoby więc, że sprawiedliwiona nieświadomość bezprawności i przestępności (która zawsze jest zarazem i bezprawnością), nie usuwałaby winy, a tylko pozwalałaby na nadzwyczajne złagodzenie kary. Jeżeli zaś świadomość przestępności ma być, w myśl § 1 art. 14 k. k., niezbędnym warunkiem przestępstwa umyślnego, — to przepis § 1 art. 14 i § 2 art. 20 k. k. znajdują się w rażącej sprzeczności ze sobą.

Istnieje pogląd, że sprzeczność tę usunąć może rozumowanie następujące: przy przestępstwach nieumyślnych brak świadomości przestępności nie uwalnia od odpowiedzialności, jeżeli sprawca przestępność czynu mógł był (lub powinien był) przewidzieć (§ 2 art. 14 k. k.), w wypadku, gdy zachodzi

takie karygodne niedbalstwo, sędzia może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, o ile po stronie sprawy zachodzi nie tylko nieświadomość przestępności czynu, ale także jego bezprawności, a nieświadomość bezprawności należy uznać za „usprawiedliwioną”. Innymi słowy istnieje pogląd, że przepis § 2 art. 20 k. k. stosuje się tylko do przestępstw nieumyślnych.

Wprost odwrotnie inni znów wypowiadają pogląd, że przepis § 2 art. 20 k. k. nie odnosi się wcale do przestępstw nieumyślnych. Zwolennicy tego ostatniego poglądu uważają, że art. 14 k. k. dotyczy przedmiotowej, a art. 20 k. k. podmiotowej istoty czynu i dlatego niema sprzeczności pomiędzy art. 14 § 1 a art. 20 § 2 k. k., że do istoty przestępstwa umyślnego należy świadomość bezprawności (nie przestępności), że nieświadomość bezprawności (nie przestępności) wywołana błędem faktycznym lub prawnym jest unormowana w § 1 art. 20 k. k. i wyłącza winę umyślną, chociażby błąd był zawiniony; że nieświadomość bezprawności wywołana błędem prawnym, przy świadomym zresztą przedsięwzięciu działania, uzasadnia winę nieumyślną, gdy nieświadomość była zawiniona i że wreszcie sama tylko nieświadomość bezprawia karnego (nieświadomość przestępności) przy istnieniu zresztą (w wypadkach winy umyślnej) świadomości, że czyn jest prawnie niedozwolony, może prowadzić do nadzwyczajnego złagodzenia kary, gdy nieświadomość jest usprawiedliwiona.

Z żadnym z tych poglądów nie można się zgodzić w całej pełni.

Zwolennicy poglądu, że do przestępstwa umyślnego na mocy art. 14 k. k. konieczną jest świadomość przestępności czynu popełniają błąd zwany w logice błędem fałszywego akcentu. Błąd ten polega na postawieniu w zdaniu gramatycznym akcentu na niewłaściwym miejscu. To samo zdanie może mieć zupełnie różne znaczenie w zależności od tego, na jakim wyrazie postawiony jest akcent. Przykazaniu: „nie bądźsz dawał fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu twemu” można przez zaakcentowanie przedostatniego wyrazu nadać taki sens, jakoby wolno było dawać fałszywe świadectwa przeciwko innym osobom (Stanley Jewons Logika, przekład Znamierowskiego).

Paragraf 1 art. 14 ma treść następującą: „Przestępstwo umyślne zachodzi nie tylko wtedy, gdy sprawca chce je popełnić, ale także gdy możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania przewiduje i na to się godzi”; w przepisie tym należy akcentować wyrazów „je” (tj. przestępstwo), „przestępne-

go”, „przestępności”, natomiast należy akcentować wyrazy „chce”, „przewiduje”, „godzi się”.

Autorom tego przepisu chodziło o oparcie pojęcia winy na teorii woli (Willentheorie), nie zaś na teorii przedstawienia (Vorstellungstheorie), ograniczając się do żądania, by sprawca tylko przedstawiał sobie dokładnie skutek przestępny. W tym celu umieszczono w przepisie czynnik woli „chce” (uzasadnienie projektu Kom. Kod.).

Tenże przepis wprowadza obok zamiaru bezpośrednio także zamiar ewentualny i uwidacznia różnicę między nimi. Tam „chce”, tutaj tylko „przewiduje” i „godzi się”. Wyraz „chce” przeciwstawia się tu wyrazom „przewiduje”, „godzi się”. W tych też wyrazach, a nie w wyrazach „przestępstwo”, „przestępności”, leży punkt ciężkości tego przepisu, one też powinny być akcentowane i są też zwykle akcentowane. W § 2 art. 14 k. k. powinny być akcentowane wyrazy: „przewiduje, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że go uniknie i „nie przewiduje choć może lub powinien przewidzieć”.

Przestępstwo jest pojęciem abstrakcyjnym.

Prof. Wolter przytacza („czynnik psychiczny w istocie przestępstwa”), że wydaje się wątpliwym, czy psychologia zgodziłaby się na to, by wola kierowała się na abstrakcyjne pojęcie.

Gdyby wyrazy „chce popełnić przestępstwo” rozumieć w tym sensie, że przestępca chce popełnić czyn, zagrożony karą, innymi słowy, gdyby bez świadomości przestępności, tj. bez świadomości zagrożenia danego czynu karą nie było winy umyślnej, to każdy np. lichwiarz lub oszust, przekonany błędnie że grozi mu tylko odpowiedzialność cywilna, nie odpowiadałby karnie za swoje oszustwa lub czyny lichwiarskie, jak za czyny umyślne, zaś nieumyślnie tych występków popełnić nie można (art. 13, 264, 268). „Chce popełnić przestępstwo”, „na przestępstwo swego działania się godzi” ma w art. 14 § 1 k.k. tylko takie znaczenie, że przestępca chce urzeczywistnienia cech danego przestępstwa, a więc chce zabić człowieka, chce zniszczyć ogniem budynek itp., względnie przewiduje i godzi się na to, że przez jego działanie urzeczywistnią się cechy danego przestępstwa.

W tym znaczeniu słuszność mają ci, którzy twierdzą, że art. 14 k. k., dotyczy oczywiście podmiotowej strony działania (woli i przewidywania sprawy), ma, jednak, na myśli przestępstwo w znaczeniu przedmiotowym. Sprawca chce wypełnić przedmiotowy stan faktyczny przestępstwa. Pierwiastek podmiotowy jest w art. 14 k. k. hez znaczenia w tym sensie, że przepis ten nie interesuje się ani błędem faktycznym, ani świadomością sprawy, że narusza normę

karną lub inną (Sliwiński). Sprawca chce tylko urzeczywistnić lub godzi się na urzeczywistnienie „zabicia człowieka“, „zaboru cudzego mienia“, w tych czy innych warunkach, „wyrobu cukru w warunkach art. 48 rozp. Prez. Rzplitej z 13 września 1927, poz. 700“ itp.

Jeżeli tak pojmować § 1 art. 14 k. k. to nie będzie sprzeczności pomiędzy nim a § 2 art. 20 k. k. W myśl zaś tego ostatniego przepisu nieświadomość bezprawności czynu jest bez wpływu na istnienie winy, nie wyłącza jej wcale, lecz tylko pozwala na złagodzenie kary, jeżeli jest usprawiedliwiona. Jest to niewątpliwie wyłom w zasadzie subiektywizmu, któremu holduje kodeks karny r. 1932. Niemniej wyraźna treść § 2 art. 20 k. k. nakazuje wypracować ten wniosek. Uzgodnienie treści § 2 art. 20 k. k. z zasadą subiektywizmu nie może być dokonane w drodze wykładni, lecz w drodze ustawodawczej. W szczególności nie jest dopuszczalne zastępowanie w § 2 art. 20 k. k. wyrazu „bezprawności“ wyrazem „karygodności“, jak to czynią; niema również podstawy do ograniczenia mocy tego przepisu tylko do przestępstw umyślnych, jak chcą jedni, ani też tylko do przestępstw nieumyślnych, jak chcą inni.

Zastąpienie w § 2 art. 20 k. k. pojęcia bezprawności pojęciem karygodności bywa motywowane tym, że jakoby świadomość bezprawności należy do istoty czynu, a zatem nieświadomość bezprawności jest unormowana w § 1 art. 20 k. k., nieświadomość zaś przestępności czynu ma na myśli § 2 art. 20 k. k. Pogląd ten nie jest trafny. Jest on sprzeczny z dosłowną treścią § 2 art. 20 k. k., który mówi o nieświadomości bezprawności w ogóle, a nie samej tylko przestępności. Świadomość bezprawności nie należy ani do pojęcia winy ani do pojęcia istoty czynu.

Istotę czynu odrębnego normuje część szczególna kodeksu karnego lub ustawy specjalnej. Urzeczywistnienie istoty czynu obejmuje tylko wypełnienie szczególnego ustawowego stanu faktycznego.

Nieświadomość bezprawności nie jest błędem co do okoliczności należącej do istoty czynu, błędem, który w myśl § 1 art. 20 k. k. odejmuje czynowi cechy umyślnego przestępstwa. Błąd ten może być natury faktycznej (strzał do człowieka w przekonaniu, że to pień drzewa), bądź może dotyczyć zachodzącego stosunku prawnego (uważanie rzeczy cudzej za rzecz własną, mężatki za pannę, urojona obrona konieczna, obcowanie płciowe z bliźką krewną, nie wiedząc o pokrewieństwie itp. (Jamont-Rappaport). Przepis § 2 art. 20 k. k. ma zastosowanie, gdy sprawca, uświadamiając sobie wszystkie pierwiastki należące do istoty czynu, jest przekonany wskutek nieznaności

prawa (karnego, cywilnego czy innego), że czyn jego nie jest przez prawo zabroniony; wie on co czyni, sądząc mylnie, że mu to czynić wolno. Błąd zaś z § 1 art. 20 k. k. dotyczy znamion, wchodzących w skład danego przestępstwa, wskutek czego sprawca nie wie, co czyni (Berger). Wtedy nie popełnia on przestępstwa z wyjątkiem, gdy chodzi o występki niemyślny, a błąd był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa.

W sprawie niniejszej Sąd ustalił, że oskarżona znajdowała się w błędzie co do okoliczności, stanowiącej istotę czynu karygodnego. Uzasadził to Sąd nie tylko tym, że oskarżona nie zdawała sobie sprawy, że czyn jej jest niezgodny z rozp. Prez. Rzplitej z 13 września 1927, co by samo przez się upoważniało Sąd tylko do zastosowania § 2 art. 20 k. k., ale Sąd ponad to ustalił, że oskarżona nie zdawała sobie sprawy z tego, że swoim postępowaniem uzyskała produkt identyczny z cukrem w stanie płynnym. Oskarżona więc, nie wiedziała, że wyrabiała cukier, co stanowi istotę przestępstwa, przewidzianego w art. 48 pow. rozp. Prez. Rzplitej i słusznie została uniewinniona na zasadzie § 1 art. 20 k. k.

311.

Przepis art. 251 k. k. obejmuje nie tylko wypadki, gdy sprawca za pomocą środków w tym artykule wymienionych zmusza inną osobę do świadczenia nienależnego, lecz także gdy sprawca zmusza inną osobę do świadczenia mu należnego, lecz z pominięciem drogi prawnej, przewidzianej dla dochodzenia takiego świadczenia.

Karalną według art. 251 k. k. jest groźba postąpienia w pewien sposób, do którego sprawca ma prawo, lecz dla urzeczywistnienia innego, dalszego celu, o który mu chodzi, a który groźbą chce osiągnąć.

Groźba doniesienia do władzy przełożonej, może odpowiadać pojęciu groźby bezprawnej przez „rozgłoszenie“ wiadomości uwolniającej czei.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 kwietnia 1936 3 K. 2555/35.

Przepis art. 251 k. k. obejmuje nie tylko wypadki, gdy sprawca za pomocą środków wymienionych w tym artykule w związku z § 4 art. 91 k. k. zmusza inną osobę do świadczenia sprawy nienależnego, lecz także, gdy sprawca zmusza inną osobę do świadczenia sprawy nienależnego, lecz także, gdy sprawca zmusza inną osobę do świadczenia mu na-

leżnego, lecz z pominięciem drogi prawnej przewidzianej dla dochodzenia takiego świadczenia. Tylko zapowiadzenie udania się na drogę prawną, „grożenie“ nią, nie będzie karalne według art. 251 k. k. jako zagrożenie wejściem na drogę wskazaną prawem. Nie będzie przeto karalne zagrożenie ze strony wierzyciela dłużnikowi, że, jeśli w pewnym terminie dług nie uiści, to wierzyciel zaskarży go sądownie i już bez żadnych ulg bezwzględnie dług wyegzekwuje. Natomiast będzie karalne, gdy celem uzyskania zapłaty wierzyciel zagrozi dłużnikowi rozgłoszeniem o nim wiadomości zniesławiającej, choćby prawdziwej.

Również karalna według art. 251 k. k. będzie groźba postąpienia w pewien sposób, do którego sprawca ma prawo, lecz dla urzeczywistnienia innego, dalszego celu, o który mu chodzi, a który groźbą chce osiągnąć. Np. każdy ma prawo donieść o przestępstwie ściganym z urzędu, o jakim się dowiedział (art. 242 k. p. k.), lecz jeśli tym doniesieniem grozi w celu wymuszenia milczenia, zapłaty długu, zgody na zawarcie jakiej umowy itp. odpowie według art. 251 (§ 4 art. 91 k. k.). Można pominąć tu szczególne wypadki, dotyczące pokrzywdzonego przestępstwem, który ma prawo skargi karnej (art. 68, 67 k. p. k.) i nie wnosząc jej, dopomina się zadość niezynienia materialnego i moralnego.

O tyle bezzasadne jest twierdzenie kasacji o wyłączeniu odpowiedzialności oskarżonego z tytułu, że doniesienie do władzy przełożonej urzędnika o jego postępowaniu jest czynem prawnym. Oskarżony mógł władzy przełożonej pokrzywdzonego donieść oczywiście pod warunkiem zgodności doniesienia z prawdą — jego zachowaniu się nieodpowiadającym obowiązkowi strzeżenia także poza służbą powagi stanowiska, unikania wszystkiego, coby mogło obniżyć poważanie i zaufanie, którego wymaga stanowisko urzędowe (por. art. 25 pkt. 1 u. 1922, poz. 164). Jednak oskarżony nie mógł bez narażenia się na odpowiedzialność grozić takim doniesieniem, celem zniewolenia oskarżonego do działania polegającego na świadczeniu choćby należnym, to jest do opuszczenia mieszkania lub placenia komornego umownego.

Sąd odwoławczy błędnie utożsamia pojęcie rozgłoszenia z powiadomieniem choćby jednej osoby. Powołanie się na orzeczenia przytoczone do art. 255 k. k. w Komentarzu Glasera-Mogilnickiego nie jest trafne. Dotyczą one wykładni tego pojęcia w zakresie art. 531 k. k. 1903 r. Są one trafne i dla zakresu art. 255 k. k. 1932, który zresztą nie budzi wątpliwości, głosząc o „pomawianiu“ a nie o „rozgłaszaniu“. Kodeks nasz różnicuje pojęcia „pomawia“, „rozgła-

sza“ i „rozpowszechnia“. Wyraz „pomawia“ z art. 255 k. k. nie budzi wątpliwości, wystarczy zakomunikowanie zarzutu jednej osobie różnej od zniesławionej. Wyrazy „rozgłaszać“ i „rozpowszechniać“ w znaczeniu ogólnie używanym przybierają rozmaitą postać jak przykłady (Słownik języka polskiego Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwieckiego, i cytaty tam z pism): Wyraz „głosić“ oznacza: mówić, powiadać, twierdzić, utrzymywać, także „mówić głośno“, także rozwozić żale, opłakiwać, lecz także obwieścić, publikować, rozpowiadać, opowiadać, rozszerzać wiadomości, rozpowszechniać wieść. Wyraz „rozgłosić“ ma znaczenie: głosząc rozpowszechniać; roztrąbić, rozębnić, rozpowszechnić się, roznieść po świecie, lecz także rozejść się między ludźmi, gruchnąć. Wyraz „rozpowszechnić“ ma znaczenie „powszechnić“, „rozszerzyć“, rozprzestrzenić, rozkrzewić, puścić w kurs, rozszła się między mieszkańcami wieść rozpowszechniona zapewne przez... Wyraz „rozpowszechnić“ jest w związku z wyrazem „powszechny“, który tyczy się wszystkich bez wyjątku czasów, miejsc, ludzi, ogólny, uniwersalny, „powszechno to się odnosi do wszystkich zawsze i wszędzie“.

Powyższe objaśnienia zaczerpnięte z powołanego słownika, opierającego się na ujawnionym użyciu wyrazów, nie dają określić o tyle ścisłych, aby można je użytkować w pełni w zakresie prawa, owszem granice pojęć zacierają. Jedno jest widoczne, że pojęcie rozpowszechniania w swym nastawieniu na „powszechność“ jest szersze niż pojęcie rozgłaszania, a z drugiej strony nie obejmuje wszelkich wypadków rozgłaszania. Skoro zaś k. k. zna jedno i drugie, nie można przyjąć, aby pojęcia te pokrywały się w sensie prawnym lub aby rozgłaszanie obejmowało rozpowszechnianie ustne, gdy w zakres rozpowszechniania w ogóle wchodziły także inne sposoby; nie byłoby wtedy zrozumiałym, dlaczego według § 4 art. 91 k. k. tylko ustne rozpowszechnianie odpowiadałoby wymogom ustawy, a nie także rozpowszechnianie innymi sposobami. Różnicy pojęć ustawowych należy więc szukać w czym innym — w rozmiarach udostępnienia. „Powszechność“ wskazuje na udostępnienie nieokreślonej większej ilości osób, często sprawcy nieznanym; jest też konieczny zamiar w tym kierunku. Rozgłaszanie nie musi sięgać tak daleko, aby jego istota się spełniła. Wystarczy, gdy wiadomość rozejdzie się (ma się rozejść) między sferą czy gronem osób, wśród których dla osiągnięcia konkretnego celu dotarcie wiadomości jest potrzebne. Sprawca często te osoby zna, w każdym razie obejmuje ich zakres celowo, ograni-

czając go nawet do szczupłego grona. Dależy efekt „rozpowszechnienia“ wchłaniając „rozgłoszenie“ w tych wypadkach jest możliwy, lecz niekonieczny. W tym sensie zawiadomienie jednej osoby może czynić zadość wymogom „rozgłoszenia“, gdy dana osoba jest użyta przez sprawcę za środek rozgłoszenia. Wypełni przeto istotę „rozgłoszenia“ zawiadomienie władzy przełożonej urzędnika, skoro w biegu sprawy u tej władzy zgodnie z przepisami zawiadomienie dojdzie musi do wiadomości grona urzędników. Także gdy przełożonym jest jednostka, rozgłoszenie jest możliwe, gdy ta ma współpracowników, choćby dla czynności pomocniczych, lub może skierować sprawę do innych władz (np. dyseiplinarnych) lub osób (wyższych przełożonych). Po stronie sprawy wystarczy zamiar ewentualny.

Groźba doniesienia do władzy przełożonej, a tym bardziej do dwu władz przełożonych, może odpowiadać pojęciu groźby bezprawnej przez „rozgłoszenie“ wiadomości uwłaczającej czci.

Sąd odwoławczy przez powołanie się na ustalenia I inst. stwierdza, że oskarżony groził zwróceniem się do władz w Poznaniu i w Warszawie celem ukarzenia (o postępowaniu pokrzywdzonego) odpowiedniej notatki w aktach personalnych. Odpowiada to omówionemu wyżej pojęciu rozgłoszenia, tym bardziej przy uwidocznieniu w aktach personalnych, przeznaczonych do informacji o urzędniku w ciągu całej jego służby. Mimo więc błędnych wywodów wyroku apelacyjnego co do pojęcia rozgłoszenia, ustalenia faktyczne wyroków merytorycznych wypełniły istotę występkę z art. 251 k. k.

Sądy bez błędu logicznego wysnuły z materiału sprawy wnioski, że żądanie pod groźbą zmierzało do zmuszenia pokrzywdzonego, aby albo płacił czynsz umowny, albo oddał przedmiot najmu. Tego ustalenia nie wyłącza omówione przez Sąd odwoławczy sytuacji prawnej wynikłej z obniżenia czynszu przez pokrzywdzonego do normy ustawowej i niemożności oskarżonego przeciwstawienia się środkami legalnymi. Żądanie oskarżonego, aby pokrzywdzony oddał mu mieszkanie oznaczało pod groźbą termin oddania. Już z tego powodu zarzut końcowy kasacji jest bezzasadny, poza tym niezgodny z aktami, gdyż oskarżony wolą samego pokrzywdzonego się nie hronił.

Z tych zasad kasację oskarżonego oddalono.

312.

Ani brak określonej organizacji, ani też prymitywne środki lokomocji nie pozbawiają czynności

ekspedycyjnych w związku z przewożeniem towarów charakteru przedsiębiorstwa spedycyjno-przewozowego, podpadającego pod przepis cz. II lit. A rozdz. VI taryfy do art. 23 ustawy o pod. przem. i nie czynią z właściciela takiego przedsiębiorstwa furmana w rozumieniu cz. II lit. C rozdz. XIX teje taryfy.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 15 września 1936 I K. 438/36.

Kasacja zasługuje na uwzględnienie z zasad następujących:

Postanowienia cz. II lit. A rozdz. VI taryfy do art. 23 ustawy o podatku przem. nie zawierają żadnych zastrzeżeń, dotyczących zarówno rodzaju organizacji wewnętrznej, jak używanych środków lokomocji przy dokonywaniu czynności, należących do zakresu przedsiębiorstw ekspedycyjno-przewozowych. Chociażby cały tabor przedsiębiorstwa składał się tylko z jednej platformy jednokonnej, jego właściciel nie może być uważany za zwykłego furmana w rozumieniu cz. II lit. C rozdz. XIX taryfy, o ile w związku z przewożeniem towarów trudni się zarobkowo również ich ekspedycją. Opierając się na zeznaniu świadka T., Sąd Okręgowy ustalił, że oskarżony zajmując pomieszczenie o charakterze pokoju, posiada jedną platformę jednokonną i zatrudnia oprócz syna Łozefa jeszcze furmana T., prowadząc zesztyt przesyłek bez podania kwoty wynagrodzenia za ekspedycję towarów, jak zaś wynika z treści podania oskarżonego do Izby Skarbowej o zezwolenie na nabycie świadectwa handlowego kat. III, oskarżony przyznaje, że jego czynność sprowadza się do zabierania towarów od klientów i wysyłania ich za wynagrodzeniem od wagi wysyłanych towarów. W tym stanie rzeczy wniosek Sądu Okręgowego, że oskarżony zajmuje się w zasadzie tylko furmaństwem, a nie prowadzi biura przewozowego w ścisłym tego słowa znaczeniu, znajduje się w sprzeczności z całokształtem poczynionych przez Sąd ustaleń faktycznych, pomijając już okoliczność, że oskarżonemu zarzuca się prowadzenie na podstawie niewłaściwego świadectwa przemysłowego przedsiębiorstwa ekspedycyjno-przewozowego, nie zaś ścisłe przewozowego. Utrzymując, że przedsiębiorstwa przewozowe i ekspedycyjne powinny posiadać pewną organizację, przy braku której stanowią zajęcie przemysłowe, zblżone do furmaństwa, Sąd Okręgowy nie uwzględnił okoliczności, że istotną cechą przedsiębiorstw ekspedycyjno-przewozowych stanowi dokonywanie czynności ekspedycyjnych w związku z przewożeniem towarów.

Zatem służność zarzutów kasacji co do obrazu art. 178 Ordyn. Podat. w związku z cz. II lit. A

rozd. VI kat. II taryfy do art. 23 ustawy o podat. przem. powoduje konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku na zasadzie art. 514 lit. a) k. p. k.

313.

Przedmiotem opodatkowania z mocy rozdz. X cz. II lit. A zał. do art. 23 ust. o pod. przem. jest nie wynajem pokoi umeblowanych jako taki, lecz szczególny przemysł hotelarski, polegający na zarobkowym i zawodowym odnajmowaniu pokoi, nazywanych przez ustawy również „numerami”.

Przemysł hotelarski różni się od wynajmu pokoi przede wszystkim tym, że jest przedsiębiorstwem handlowym, prowadzonym nie tylko w celach zarobkowych lecz i zawodowo.

Zakład pod mianem hotelu lub „pokojów umeblowanych”, w odróżnieniu od zwykłego odnajmu pokoi, dostarcza klientom pościeli, usługi oraz przeważnie pokoje odnajmuje dziennie ze wskazaniem ceny za jeden dzień.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 września 1936 2 K. 718/36.

Przedmiotem opodatkowania z mocy rozdz. X cz. II lit. A zał. do art. 23 ustawy o pod. przem. jest nie wynajem pokoi umeblowanych jako taki, lecz szczególny przemysł hotelarski, polegający na zarobkowym i zawodowym odnajmowaniu pokoi nazywanych przez ustawy również „numerami”. Przemysł hotelarski różni się od wynajmu pokoi, który Najwyższy Trybunał Adm. nazywa „pierwotnym sposobem użytkowania zbędnych dla właściciela mieszkań w myśl ich naturalnego przeznaczenia” (21 kwietnia 1925 Z. R. 1233/24) przede wszystkim tym, że jest przedsiębiorstwem handlowym, prowadzonym nie tylko w celach zarobkowych lecz i zawodowo. Dalej zakład pod mianem hotelu lub „pokojów umeblowanych”, w odróżnieniu od zwykłego najmu pokoi, dostarcza klientom pościeli i usługi oraz przeważnie pokoje odnajmuje dziennie ze wskazaniem ceny za jeden dzień.

Sąd Okręgowy wniosek, że oskarżona trudniła się przemysłem hotelarskim, oparł jedynie na okolicznościach odnajęcia w kilku przypadkach pokoi na krótki czas, lecz nie wziął pod uwagę zeznań świadków stwierdzających, że pokoje u oskarżonej wynajmowali bez mebli i na czas dłuższy. Ponadto Sąd nie ustalił, czy wszystkie cztery pokoje były przeznaczone do wynajęcia na dnie, okoliczność ta zaś miała znaczenie ze względu, że opodatkowaniu ulegają ty-

ko „pokoje umeblowane”, mające do odnajęcia więcej niż dwa pokoje.

Z tych względów kasacja słusznie zarzuca, że Sąd nie ustalił, ażeby odnajmem przez oskarżoną pokoi miał charakter przedsiębiorstwa handlowego, prowadzonego zarobkowo i zawodowo i podpadał pod pojęcie przemysłu hotelarskiego. Wobec tego Sąd Okręgowy nie miał dostatecznych podstaw prawnych do uznania winy oskarżonego, a zaskarżony wyrok skazujący ulega uchyleciu.

314.

Z kategorii przestępstw, polegających na naruszeniu przepisów o monopole tytoniowym przez niedozwolone wytwarzanie, przerabianie lub sprzedaż wyrobów tytoniowych, ustawa amnestyjna wymienia jedynie przestępstwo z § 3 art. 67 u. k. s., jako ulegające amnestii, wyłączając tym samym możliwość stosowania dobrodziejstwa amnestii do innych przestępstw tej kategorii, nie wymienionych w art. 2 ust. 2 pkt. 1 lit. e) ustawy.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 31 grudnia 1936 2 K. 1199/36.

Wobec umorzenia postępowania odnośnie do przypisanego oskarżonym przestępstwa z § 1 art. 92 i 25 u. k. s. z mocy art. 2 ust. 2 pkt. 1 lit. e) ustawy z 2 stycznia 1936 o amnestii przedmiotem rozważań kasacyjnych na tle podniesionych w kasacji zarzutów jest wyrok, dotyczący tylko ustępu, którym oskarżonych skazano za przestępstwo z § 1 art. 67 i 25 u. k. s. Kasacja oskarżonych w tym względzie zali się na niezastosowanie przez Sąd wyrokujący postanowień ustawy amnestyjnej także i do tego przestępstwa i wskazuje na obrazę art. 2 ust. 2 pkt. 1 lit. b) ustawy amnestyjnej z powodu jego niezastosowania oraz wnosi o zastosowanie amnestii w obecnym jej stadium postępowania, jednakże zgola nie słusznie.

Omawiane przestępstwo z § 1 art. 67 u. k. s. należy do kategorii przestępstw, polegających na naruszeniu przepisów o monopole tytoniowym przez niedozwolone wytwarzanie, przerabianie lub sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Z kategorii tych przestępstw ustawa amnestyjna wymienia jedynie przestępstwo z § 3 art. 67 u. k. s. jako ulegające amnestii, wyłączając tym samym możliwość stosowania dobrodziejstwa amnestii do innych przestępstw tej kategorii nie wymienionych w art. 2 pkt. 1 lit. e) ustawy.

W tym stanie rzeczy do zastosowania amnestii do przypisanego oskarżonym przestępstwa z § 1 art. 67 u. k. s. brak jest warunków ustawowych i w związku z tym odnośnie wywoły kasacji jak i zawarte w nich zarzuty nie zasługują na uwzględnienie. Jednakże w związku z zastosowaniem amnestii do jednego z przestępstw, których uznano oskarżonych w zaskarżonym wyroku winnymi okazuje się, że orzeczony w wyroku wymiar kary jest niewłaściwy, a wobec tego zaskarżony wyrok w części, dotyczącej wymiaru winien ulec uchyleniu.

315.

Przepis § 2 art. 43 k. k. nie może mieć zastosowania do przestępstw, karanych według u. k. s., skoro zamiar kary pieniężnej na arest zastępczy normuje przepis art. 20 u. k. s., który w tej kwestii stanowi inaczej (art. 2 u. k. s.).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 grudnia 1936 2 K. 1208/36.

Zarzut kasacji Prokuratora jest zasadny.

Oskarżony skazany został za przestępstwo z art. 67 § 1 u. k. s. na karę arestu oraz na grzywnę w kwocie 50 zł z zamiarą w razie jej nieściągalności na 10 dni arestu zastępczego. Sąd orzekający wyszedł z założenia, że w danej sprawie zachodziła słuszna podstawa do zwiększenia arestu zastępczego na wypadek nieściągalności grzywny i że tego rodzaju represja karna znajduje uzasadnienie w § 2 art. 43 k. k. przy uwzględnieniu zasady wyrażonej w art. 2 u. k. s.

Ten pogląd Sądu wyrokującego jest błędny.

Przepis prawa karnego ujęty w § 2 art. 43 k. k. nie może mieć zastosowania do przestępstw karanych według u. k. s., ponieważ zamiar kary pieniężnej na arest zastępczy normuje przepis art. 20 u. k. s., który w tej kwestii stanowi inaczej (art. 2 u. k. s.), a zatem § 2 art. 43 k. k. został zastosowany przez Sąd wbrew wyraźnemu brzmieniu powołanego wyżej art. 20 u. k. s. Artykuł zaś 20 u. k. s. przewiduje zamiar kary pieniężnej na arest zastępczy w stosunku 20 zł za 1 dzień arestu, upoważniając Sąd do zmiany ustawowej normy według swego uznania jedynie na korzyść oskarżonego co jest przez zastosowanie wyższej normy przeliczenia i „skrócenia“ przez to na korzyść oskarżonego czasu „arestu zastępczego“ § 2 art. 20 u. k. s., lecz nie z krzywdą dla oskarżonego, przez przedłużenie czasu arestu zastępczego — jak to w niniejszej sprawie uczynił Sąd orzekający w stosunku do oskarżonego.

316.

Przepis art. 10 ustawy z 18 grudnia 1919 (Dz. U. poz. 7) o czasie pracy w przemyśle i handlu, ma na celu nie tylko ochronę przed wyzyskiem najemnych pracowników lecz przede wszystkim podniesienie powagi niedziel i dni świątecznych przez nakaz wstrzymania się od wszelkiej nieuzasadnionej wyższymi względami pracy w przemyśle i handlu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 grudnia 1936 2 K. 1212/36.

Jak z uzasadnienia wyroku wynika, Sąd Okręgowy ustaliwszy, że oskarżona, jako właścicielka sklepu dodatków krawieckich w Wilnie zatrudniała w niedzielę 2 lutego 1936 w swym sklepie cztery pracownice przy układaniu i sortowaniu towarów, niewinął oskarżoną na tej podstawie, że pracownicami zatrudnionymi w sklepie oskarżonej w niedzielę były wyłącznie Żydówki, dla których niedziele i święta chrześcijańskie są bez znaczenia, że żadna z nich nie żaliła się na swoją pracodawczynią za zatrudnianie jej w niedzielę, że ustawa stanowiąca o zakazie pracy w niedzielę miała jedynie na myśli ochronę pracowników przed wyzyskiem ze strony niesumiennej pracodawców, pracownikom zaś zatrudnionym w sklepie oskarżonej 2 lutego 1936 żadna krzywda się nie działa, gdyż one same i bez przymusu zgłosiły się do pracy.

Sąd Najwyższy wyjaśnił (145/20, 53/35), że przepis ustawy z 18 grudnia 1919 mają charakter stanowczy i naruszenie ich pociąga za sobą sankcje przewidziane w art. 18 rzezonej ustawy niezależnie od intencji pracodawcy lub nawet od wyrażonej zgody pracowników na to przekroczenie. Wbrew niczym nieuzasadnionemu pogładowi Sądu, przepisa art. 10 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu ma nie tylko na celu ochronę najemnych pracowników przed wyzyskiem pracodawców, gdyż ochronę tę zapewniają pracownikowi również inne przepisy tejże ustawy, a przede wszystkim zadaniem tego przepisu jest podniesienie powagi niedziel i dni świątecznych przez wstrzymanie się od wszelkiej nieuzasadnionej wyższymi względami pracy w przemyśle i handlu.

Ustaliwszy przeto, że oskarżona zatrudniała w niedzielę w swym zakładzie handlowym cztery pracownice i nie ustaliwszy natomiast, by oskarżona otrzymała na to zezwolenie właściwego Urzędu Pracy, Sąd Okręgowy bezpodstawnie uwinął oskarżoną od zarzuconego jej przestępstwa.

W tym stanie rzeczy wyrok Sądu Okręgowego ja-

ko oparty na mylnej wykładni prawa przy określe-
niu istoty przestępstwa, winien ulec uchyleniu.

317.

Komiwojażer, zbierający zamówienia na towary na zasadzie art. 39 prawa przemysłowego (Dz. U. poz. 468/27 i 350/34) za nieposiadanie legitymacji, przewidzianej w § 2 rozp. Min. Przemysłu i Handlu z 28 listopada 1927 (Dz. U. poz. 944), nie ulega odpowiedzialności karnej w myśl § 13 wspomnianego rozporządzenia z 28 listopada 1927 w związku z art. 126 prawa przemysłowego.

Postanowienie Izby Karnej w składzie siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 12 grudnia 1936 3 K. 999/36.

Prawo przemysłowe (Dz. U. poz. 468/27 i 350/34) w ustępie 1 art. 39 stanowi, że „przemysławiec ma prawo nawet sposobem okréżnym, osobiście lub przez swych pracowników (pełnomocników handlowych, komiwojażerów) 1) zbierać zamówienia na swe towary u kupców i wytwórców, w których przedsiębiorstwie towary odnośnego rodzaju mają zastosowanie, 2) skupywać dla potrzeb swego przemysłu towary u kupców, wytwórców lub w miejscach publicznej sprzedaży“.

Ustęp 2 tegoż art. 39 prawa przemysłowego zawiera upoważnienie Ministra Przemysłu i Handlu do ustalenia w drodze rozporządzenia bliższych warunków wykonywania czynności, określonych w ustępie 1, przez osoby tam wymienione tudzież przez samodzielnych agentów handlowych.

W wykonaniu wspomnianej delegacji ustawowej Minister Przemysłu i Handlu wydał 28 listopada 1927 rozporządzenie w sprawie wykonywania czynności komiwojażerów i samodzielnych agentów handlowych (Dz. U. poz. 944).

Według przepisów tego rozporządzenia (osoby, zbierające w zakresie określonym w art. 39 prawa przem. zamówienia lub skupujące towary, powinny posiadać specjalną w tym celu legitymację (§ 2), wydaną przez władzę przemysłową I instancji (§ 7) na wniosek tego przemysłowca, dla którego działają (§ 4); właściciel legitymacji powinien podczas wykonywania zawodu mieć legitymację przy sobie i okazać ją na żądanie właściwych władz oraz ich organów (§ 6); wreszcie § 13 zawiera klauzulę sankcyjną, stanowiącą, że przekroczenie przepisów tego rozporządzenia podlega karom określonym w art. 126, 128, 129 pr. przem. (powołany tamże art. 130 został

uchylony nowelą z 10 marca 1934 pkt. 47 Dz. U. poz. 350/34).

Powołane rozporządzenie, jak widać z powyższego nakłada na przemysłowca i działających dla niego komiwojażerów i samodzielnych agentów handlowych określone obowiązki, a w szczególności obowiązek wyjednania, względnie posiadania przez nich dotyczącej legitymacji, stanowiącej bezwzględny warunek wykonywania czynności wskazanych w art. 39 pr. przem.

Niesporne jest, iż według art. 27 Konstytucji (Dz. U. poz. 227/35) rozporządzenie wykonawcze Ministra, jako władzy administracyjnej, nie może ustanawiać nowych norm prawnych, wykraczających poza granice ustawowej delegacji.

Nie ulega wątpliwości, że rozp. Ministra Przemysłu i Handlu z 28 listopada 1927 Dz. U. poz. 944 a w szczególności § 13 tego rozp. zawierający sankcje karne nie jest przepisem normatywnym, o ile dotyczy samodzielnych agentów handlowych; natomiast wykracza poza ramy delegacji ustawowej, o ile dotyczy komiwojażerów. Wynika to z brzmienia art. 126 pr. przem. w związku z treścią art. 1 i 39 tego prawa (Dz. U. poz. 468/27 i 350/34). Mianowicie art. 126 pr. przem. głosi: „Prowadzący przemysł z naruszeniem przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani...“, zaś pojęcie przemysłu w rozumieniu prawa przemysłowego określa art. 1 pr. przem., ustalając, że za przemysł uważa się wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo wykonywane samoistnie (i zawodowo). Dalej art. 39 pr. przem. w ustępie drugim upoważnia Ministra Przemysłu i Handlu do ustalenia bliższych warunków wykonywania czynności określonych w ustępie pierwszym tego artykułu oraz do regulowania zbierania zamówień przez samodzielnych agentów handlowych. Postanowienia więc ustępu drugiego art. 39 pr. przem.znaczają wyraźnie różnicę między komiwojażerami a samodzielnyimi agentami handlowymi.

Komiwojażerstwo jest zajęciem przemysłowym, polegającym na zarobkowym zbieraniu zamówień i załatwianiu spraw dla cudzych firm handlowych i przemysłowych w ich imieniu i na ich rachunek i, jak to już S. N. w orzeczeniu z 7 września 1931 (Zh. O. 410/31) wyjaśnił, nie może być uważane za zajęcie samoistne (samodzielne) w rozumieniu pr. przem. Wypada jeszcze zwrócić uwagę na charakterystyczny przepis § 4 rozp. Min. Przem. i Handlu z 28 listopada 1927 wedle którego komiwojażerowi wydaje się legitymację na wniosek przemysłowca, dla którego komiwojażer działa. Skoro więc prawo przemysłowe w postanowieniu normującym sankcje karne (art.

126) nie mówi ogólnie o naruszeniu przepisów tego prawa i rozporządzeń wykonawczych na jego podstawie wydanych lecz wyrażnie postanowienie to ogranicza do osób „prowadzących przemysł” z naruszeniem... to sąd wniosek, że art. 126 pr. przem. w związku z art. 1, 39 i 197 tego prawa uzasadniają jedynie upoważnienie Min. Przemysłu i Handlu do wydania sankcji karnej za naruszenie tych przepisów wykonawczych tylko w odniesieniu do samodzielnych agentów handlowych, o ile zaś § 13 rozp. Min. Przem. i Handlu z 28 listopada 1927 Dz. U. poz. 944 dotyczy także komiwojażerów a więc agentów samoistnych (samodzielnych), to nie opiera się na delegacji ustawowej, gdyż ją przekracza. Stosunek bowiem prawny komiwojażera do jego firmy jest obojętny ze stanowiska ustawy o podatku przemysłowym, jako ustawy fiskalnej, jest natomiast decydujący ze stanowiska prawa przemysłowego, o ile chodzi o postanowienia tego prawa i rozporządzeń wykonawczych na jego podstawie i w granicach ustawowej delegacji wydanych.

Z tych zasad wynika konieczność odpowiedzi na powyższe pytanie w sposób przeczący.

318.

Skarga rozwodowa, jako akt procesowy, przewidziany w ustawie cywilnej, jest tym samym czynnością prawną, za czym przesłanki jej w zasadzie nie mogą stanowić zniesławienia, którego warunkiem jest bezprawność działania.

Brak dowodu prawdy nie świadczy sam przez się o świadomie fałszywym przedstawieniu faktu, skoro nie każdy fakt, który w rzeczywistości się zdarzył, może być poparty materiałem dowodowym.

Zbieranie niezbędnych do wszczęcia procesu dowodów, będąc przygotowaniem do podjęcia czynności prawem przewidzianej, nie stanowi czynności bezprawnej.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 listopada 1936 3 K. 1307/36.

Kasacja jest nieuzasadniona.

Skarga rozwodowa, będąca aktem procesowym, przewidzianym w ustawie cywilnej, jest tym samym czynnością prawną, za czym przesłanki tej skargi w zasadzie nie mogą stanowić zniesławienia, którego warunkiem jest bezprawność działania.

Czynność z natury swej prawna tylko wówczas przekształca się w czynność bezprawną o znamionach zniesławienia, gdy zamiarem sprawcy było, pod po-

zorem dokonania czynności prawnej, przez przytoczenie okoliczności obiektywnie nieprawdziwych, położyć inną osobę w opinii publicznej lub narazić ją na utratę potrzebnego zaufania, albo gdy sprawca jest świadom, iż przytoczone przezeń okoliczności, zdolne do wywołania wyżej wspomnianego skutku, są nieprawdziwe. Nadmienić przy tym należy, że brak dowodu prawdy nie świadczy sam przez się o świadomie fałszywym przedstawieniu faktu, albowiem nie każdy fakt, który w rzeczywistości się zdarzył, może być poparty materiałem dowodowym.

Również zbieranie dowodów niezbędnych do wszczęcia procesu nie stanowi czynności bezprawnej, będąc przygotowaniem do podjęcia czynności prawem przewidzianej (anal. art. 242 i nast. k. p. k.).

Sąd bez błędu uznał, że zarzuty postawione przez oskarżoną oskarżycielowi w skardze rozwodowej oraz zbieranie przez oskarżoną materiału dowodowego przez wywiadowcę nie stanowiło działania bezprawnego. Sąd ustalił również, iż zarzuty te nie przedstawiały się jako świadomie zmyślone i w tym względzie Sąd oparł się na wyroku Sądu Apelacyjnego, który uwzględnił żądanie skargi rozwodowej. Zaznaczyć należy, że zaskarżony wyrok opiera się na wyroku Sądu Apelacyjnego nie w charakterze niedopuszczalnego z uwagi na art. 7 k. p. k. prejudykatu lecz w charakterze jednego z dowodów, wpływających na przekonanie Sądu w tym względzie.

319.

Ochrona karna art. 111 k. k. rozciąga się na naczelników obcych państw z chwilą objęcia przez nich władzy a nie z chwilą notyfikacji tego paktu Rządowi Polskiemu.

Dyplomaty czyny przedstawicieli obcego państwa uchodzą za tego przedstawiciela tylko o tyle, o ile posiada „exequatur” i tylko w tym czasie doznaje ochrony karnej z art. 111 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 24 listopada 1936 3 K. 1663/36.

Sądy orzekające I i II instancji, jako też Sąd Najwyższy nie są uprawnione do badania ważności wydanych ustaw polskich, czy też zagranicznych co do formalnej zgodności trybu wydania ich z Konstytucją w kraju, w którym zostały wydane, i dlatego też Sąd Apelacyjny nie był uprawniony do wydania opinii, czy tryb wydania ustawy z 2 sierpnia 1934, przenoszącej uprawnienia dotychczasowego Prezydenta Rzeszy na Wodza i Kanclerza Adolfa Hitlera,

był zgodny z konstytucją weimarską i czy Adolf Hitler zgodnie z konstytucją weimarską wybrany został przez naród i objął prawnie władzę jako głowa państwa niemieckiego 2 sierpnia 1934.

Również niezasadny jest pogląd Sądu Apelacyjnego, jakoby kanclerzowi Hitlerowi, jako głowie państwa niemieckiego, przysługiwała szczególna ochrona prawna z art. 111 k. k. dopiero od 23 listopada 1934, tj. od chwili, gdy fakt objęcia przezeń władzy został Rządowi Polskiemu notyfikowany. Przepis art. 111 k. k. otacza ochroną karną w tym artykule przewidzianą, naczelników obcych państw z chwilą objęcia przez nich władzy, a nie z chwilą notyfikacji tego aktu Rządowi Polskiemu.

Zachodzi bowiem w tym względzie zasadnicza różnica co do czasu i skutków objęcia władzy przez naczelnika obcego państwa, a objęciu stanowiska uwiarygodnionego w Państwie Polskim dyplomatycznego przedstawiciela obcego państwa. O ile bowiem naczelnik obcego państwa uzyskuje władzę w swym państwie bez jakiegokolwiek współdziałania Państwa Polskiego, a notyfikacja objęcia przez niego władzy Rządowi Polskiemu ma znaczenie tylko formalne i kurtuazyjne, o tyle dyplomatyczny przedstawiciel obcego państwa nie może objąć stanowiska przed uzyskaniem zgody od Państwa Polskiego „exequatur“, a ponieważ Państwo Polskie cofnąć może swoją zgodę każdej chwili, przeto dyplomatyczny przedstawiciel obcego państwa uchodzi za tego przedstawiciela tylko o tyle, o ile znajduje się w posiadaniu „exequatur“ i tylko w tym czasie doznaje ochrony karnej z art. 111 k. k.

Pogląd Sądu Apelacyjnego, jakoby w przypadku znieważenia naczelnika obcego państwa przewidzianego w § 2 art. 111 k. k. dopuszczalny był dowód prawdy, przewidziany w § 2 art. 255 k. k. i jakoby przeprowadzenie dowodu prawdy pozbawiało znieważenia cech przestępstwa, jest błędny, gdyż § 2 art. 111 k. k. nie pozostaje w żadnym związku z § 2 art. 255 k. k. Dobrem chronionym w art. 255, 256 k. k. zamieszczonych w rozdz. XXXVIII k. k. jest cześć i godność osobista poszczególnych osób jako jednostki, w art. zaś 111 k. k. zamieszczonym w rozdz. XVIII k. k. o przestępstwach przeciw interesom zewnętrznym Państwa i stosunkom międzynarodowym jest nie cześć i poczucie godności osobistej osób w nim wymienionych lecz bezpieczeństwo Państwa Polskiego, które może być narażone przez działanie wrogie przeciw państwom obcym, naruszające stosunki z zagranicą. Znieważenie osób wymienionych w art. 111 k. k. stanowi w tym przypadku jedynie środek działania, istotę zaś jego stanowi działanie wrogie prze-

ciw państwu obcemu. Z tego też powodu przepisy art. 255, 256 k. k. chroniące wyłącznie tylko dobra osobiste jednostek nie mogą mieć zastosowania, jeżeli chodzi o znieważenie przewidziane w art. 111 k. k., i ani przeprowadzenie dowodu prawdy przewidziane w § 2 art. 255 k. k. ani retorsja z § 2 art. 256 k. k. nie są dopuszczalne.

Wniosek tedy Sądu Apelacyjnego, jakoby treść artykułów „die neudeutsche Geistigkeit“ i „Legal“ nie zawierały cech przestępstwa, gdyż zarzuty były prawdziwe wobec przeprowadzenia dowodu prawdy, jest błędny.

Do istoty znieważenia jest obojętne, czy wiadomość była podana w formie kategoriycznego twierdzenia, czy w formie pytania o prawdziwości pewnej pogłoski dotyczącej zachowania się pokrzywdzonego w przeszłości lub teraźniejszości lub właściwości pokrzywdzonego, czy też wiadomość znieważająca jest podana w innej formie. W tym też kierunku należy rozważyć treść inkryminowanych artykułów „Legal“ i „Jawort“ i wydać orzeczenie co do winy oskarżonego.

Skoro oskarżony wyrok uniewinniający oskarżonego nie zawiera ustaleń co do istotnych okoliczności sprawy i oparty jest na mylnym poglądzie prawnym, przedstawionym wyżej, Sąd Najwyższy wyrok ten, z powodu obrazy art. 379 k. p. k. w związku z art. 111 k. k. uchylił.

320.

Podmiotem przestępstwa z art. 269 k. k. może być każdy, kto na podstawie przepisu prawnego lub zawartej umowy zajmuje się sprawami majątkowymi innej osoby, zatem także adwokat, jako pełnomocnik procesowy.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 23 listopada 1936 3 K. 1805/36.

Podmiotem przestępstwa z art. 269 k. k. może być każdy, kto na podstawie przepisu prawnego lub zawartej umowy zajmuje się sprawami majątkowymi innej osoby. Zajmowanie się sprawami majątkowymi polega na rozstrzygnięciu w tych sprawach, współdziałaniu w nim lub wpływaniu na rozstrzygnięcie, a więc na rozporządzaniu się mieniem, dokonywaniu czynności prawnych, dotyczących mienia lub praw majątkowych i wreszcie na udzieleniu rady, jeśli się jest do tego z jakiegokolwiek tytułu prawnego obowiązany (Zb. O. 79/34). Wynika stąd, że podmiotem przestępstwa z art. 269 k. k. może być również adwo-

kat, jako pełnomocnik procesowy, albowiem prowadzenie sprawy sądowej w Sądzie i załatwianie czynności z tym związanych w zupełności podpada pod pojęcie zajmowania się cudzymi sprawami majątkowymi w znaczeniu wyżej ustalonym.

Ustalwszy przeto, że oskarżony jako adwokat i pełnomocnik pokrzywdzonej będąc przez nią upoważniony do podjęcia z Państwowego Banku Rolnego 54.784 zł w celu ulokowania tej sumy za pupilarnym zabezpieczeniem, podjął z jej rachunku łączną kwotę 40.000 zł, z których 30.000 zł sobie przywłaszczył, sądy obu instancji do tak ustalonego czynu, podpadającego pod przepisy art. 262 § 2 i 269 k. k. w myśl art. 36 k. k. prawidłowo zastosowały art. 269 k. k. jako surowszy. Tenże przepis należało zastosować i do czynu oskarżonego, popełnionego w lipcu 1932. Według ustaleń wyroku czyn ten polegał na tym, że oskarżony jako pełnomocnik procesowy pokrzywdzonej, działając na zasadzie jej pełnomocnictwa, podjął z depozytu Sądu Grodzkiego kwotę 38.159 zł, stanowiącą własność pokrzywdzonej i sumę tę sobie przywłaszczył. Zastosowanie do tego czynu art. 262 § 2 k. k. Sąd Okręgowy umotywował tym, że oskarżony na mojej posiadanego pełnomocnictwa procesowego nie był upoważniony do odbioru depozytu sądowego. Okoliczność ta wszakże nie ma znaczenia dla kwalifikacji prawnej czynu oskarżonego, w myśl bowiem zasady prawnej, uchwalonej przez Sąd Najwyższy, według art. 269 k. k. ulega karze działania na szkodę nie tylko przez czynności dokonane w granicach upoważnienia ustawowego lub umownego, lecz także przez czynności, wychodzące poza granice tego upoważnienia (Zh. O. 79/34). Skoro zatem sądy obu instancji ustaliły, że oskarżony podniósł wymienioną wyżej kwotę z depozytu sądowego, korzystając z posiadanego pełnomocnictwa okoliczność, że granice tego pełnomocnictwa przekroczył, nie pozbawia jego czynu znamion przestępstwa z art. 269 k. k. Należy przeto błędną kwalifikację tego czynu poprawić.

321.

Oskarżenie o każdy czyn, zagrożony karą, w zasadzie, z nielicznymi wyjątkami jest zarazem pomówieniem o postępowanie szkodliwie poniższe pomówienie w opinii lub narazić go na stratę zaufania.

Falszywe oskarżenie z art. 143 k. k. może się zbiegać (art. 36 k. k.) ze zniesławieniem z art. 255 k. k. lecz zbieg ten nie musi zachodzić.

W przypadkach oskarżenia przedmiotowo fałszywego lecz lekkomyślnego lub w dobrej wierze, w dzia-

łaniu sprawcy nie mieszczą się wprawdzie dla braku podmiotowej istoty czynu znamiona występku z art. 143 k. k., może jednak zachodzić karalne zniesławienie z art. 255 k. k.

Doniesienie o przestępstwie nie nadaje samo przez się działaniu donosiciela cech prawności, jeżeli nie ciąży na nim w tym przedmiocie szczególny obowiązek¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 6 grudnia 1935 3 K. 557/35.

Kasacja oskarżyciela prywatnego Fryderyka S. zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 2, 3 i 68 k. p. k. w związku z art. 143 i 255 k. k. przez mylne uznanie, jakoby czynny, zarzucone oskarżonemu, stanowiły wyłącznie przestępstwo z art. 143 k. k., ulegające ściganiu z oskarżenia publicznego i pozbawione były znamion zniesławienia ściganego skargą prywatną.

Przedmiotowo niezgodne z prawdą doniesienie do władzy o czyn karalny według ustaw karnych może stanowić zarówno przestępstwo z art. 143 k. k. (fałszywe oskarżenie), jako też występki z art. 255 k. k.

¹⁾ Z tezami, przytoczonymi w nagłówku, trudno się zgodzić.

Zasadnicza różnica między fałszywym oskarżeniem z art. 143 k. k. a zniesławieniem z art. 255 k. k. polega na tym, że złożenie do właściwej władzy doniesienia o przestępstwie jest *mauem* obywatela, wyraźnie mu nadanym przez art. 242 k. p. k., a więc ten, kto korzysta z swego prawa w dobrej wierze, w żadnym razie nie może być uznany za przestępcę, natomiast rozpowszechnianie o innej osobie hańbiących jej wiadomości jest *rzeczą na ogół niepożądaną* i ulega karze w zasadzie zawsze, przez przypadków, wskazanych w art. 255 § 2 k. k. Innymi słowy, za fałszywe oskarżenie może odpowiadać tylko ten, kto działa *w złej wierze*, za zniesławienie także i ten, kto działa *lekkomyślnie*, bez możliwości udowodnienia w granicach § 2 art. 255 k. k., że zarzut jest prawdziwy.

Popełnienie zatem jednym czynem przestępstw z art. 143 i 255 jest w zasadzie niemożliwe, chyba że zachodzi takie okoliczności szczególne, które wyjątkowo pozwalają na ich połączenie. Taka wyjątkowa okoliczność zachodzi np. wtedy, gdy oskarżenie jest wysłane na pocztowiec, dostępną także i dla innych osób, przez tych, do których jest skierowane. Wtedy mamy zamiar podwójny: oskarżenia przed właściwą władzą i rozgłoszenia wśród innych osób. Dwa czyny w jednym.

Poza takimi wyjątkowymi wypadkami oskarżenie, skierowane na podstawie art. 242 k. p. k., nie może być uznane za zniesławienie.

Art. 242 k. p. k., jak widać z jego brzmienia, ma na celu zachęcenie obywateli do zawiadomiania władz o przestępstwach, ściganych z urzędu. Przepis ten nakłada w tym względzie na urzędy obowiązek pod sankcją art. 286 k. k. Na przeciętnego obywatela trudno taki obowiązek nakładać, gdyż zachodzi zbyt wiele przyczyn, które w poszczególnych przypadkach mogą osobę prywatną od takiego zawiadomienia powstrzymać.

(zniesławienie), ile że w zasadzie z nielicznymi wyjątkami (np. pojedynek, drobne wykroczenia administracyjne itp.) każdy czyn zagrożony karą więzi w sobie pierwiastek hańbiący, a oskarżenie o taki czyn jest zarazem pomówieniem o postępowanie zdolne poniżyć pomówionego w opinii lub narazić go na utratę zaufania.

Przepis art. 255 k. k. wymaga tylko, aby zniesławiające pomówienie zostało dokonane wobec innej osoby, gdy zaś przepis ten żadnego ograniczenia ani wyłączeń co do grona tych osób nie stanowi, brak przeto wszelkiej podstawy do przyjęcia, by osobami tymi nie mogły być osoby urzędowe. Zniesławienie dla swej karalności wymaga wprawdzie bezprawności działania, doniesienie jednak czy to do władz prełożonych czy też sądowych o przestępstwie, nie nadaje samo przez się działaniu donosiela cech prawności, jeśli nie ciąży na nim w tym przedmiocie szczególny obowiązek, a również przepis art. 242 k. p. k. stanowi nie obowiązek, lecz prawo osób prywatnych w tym zakresie, co nie może służyć za podstawę do nadużyć lub lekkomyślnych oskarżeń a donosiciel winien uprzednio sprawdzić zamierzone oskarżenie i nie może zasłaniać się prawnością swego działania, chyba że działałby wyłącznie w obronie przysługujących mu uprawnionych interesów, przy czym tytuł tej obrony musi być w każdym przypadku konkretnie ustalony.

Fałszywe oskarżenie z art. 143 k. k. może się zbie-

gać (art. 36 k. k.) ze zniesławieniem z art. 255 k. k., lecz zbieg ten nie musi zachodzić. Decydują o tym czynniki podmiotowe. Art. 143 k. k. wymaga świadomości fałszywego oskarżenia (dolus eventualis wystarcza), natomiast przy zniesławieniu dobra wiara ani też błąd co do prawdziwości głoszonej wiadomości nie uwalnia od odpowiedzialności karnej. W przypadkach przeto oskarżenia przedmiotowo fałszywego, jednak lekkomyślnego lub w dobrej wierze, w działaniu sprawcy nie mieszczą się znamiona występku z art. 143 k. k. dla braku podmiotowej istoty czynu, może atoli zachodzić karalne zniesławienie z art. 255 k. k.

Dla bytu występku z art. 143 k. k. wymaga się, aby oskarżenie było przedmiotowo fałszywe i sprawca chciał wywołać ten skutek lub co najmniej przewidywał go i nań się godził. Natomiast przy zniesławieniu zamiar przestępny jest skierowany nie na fałszywość pomówienia, lecz na sam fakt poniżającego pomówienia; prawdziwość głoszonego zarzutu jest tylko okolicznością w pewnych przypadkach uchylającą przepiętność zniesławienia (§ 3 art. 255 k. k.), przestępny zamiar zatem jest w obu przypadkach różny.

Ponad to oba cytowane przepisy chronią różne dobra prawne, a ściganie odnośny przestępstw odbywa się w różnych trybach, co oczywiście nie wyłącza, by postępowanie nie miało toczyć się łącznie przy udziale obu oskarżycieli, chyba, że prokurator

Istniły jednak nawet ustawodawstwa, które za takie niezawinienie karuły (np. art. 9 rosyjskiego kodeksu kar głównych i popr. z r. 1845, w pewnym zakresie § 61 kod. karn. austr. z r. 1852 i in.). Zawinienie takie, ułatwiające właściwym władzom ściganie przestępstw, aczkolwiek nie nakazane, jest na ogół pożądane. Nie należy go utrudniać.

Ten, kto zawiadamia właściwą władzę o popełnionym przestępstwie, nie potrzebuje, jakby się to zdawało wynikać z tezy 4, powoływać się na cięższe na nim szczególny obowiązek. Każde doniesienie ma, w myśl art. 242 k. p. k., cechy jawności bez względu na to, kto i dlaczego je uczynił, byleby tylko działał w dobrej wierze.

Zawiadamiający władzę w dobrej wierze o popełnionym przestępstwie nie tylko nie jest obowiązany udowodnić je, lecz nawet nie ma obowiązku powoływania się na jakiegokolwiek dowody. Zawiadomił i zrobił wszystko, co w myśl art. 242 k. p. k. do niego należało.

Jeżeli w następstwie władza błąd odmówi ścigania, mniejsza o to dlaczego, bądź nie zbierze dostatecznych dowodów, bądź, choćby błędnie, uzna, że zebrane dowody są niewystarczające — wszystko to nie może wpływać na los donosiela. Niewszczęście postępowania karnego lub zakończenie go umorzeniem albo uniewinnieniem może dać podstawę do wszczęcia przeciwko donosicielowi oskarżenia, ale tylko z art. 143 k. k. (a w pewnych momentach z art. 147 k. k.) i tylko pod warunkiem zarzucenia mu, że działał w złej wierze.

Działanie w dobrej wierze wyłącza tu wszelką odpowiedzialność donosiela.

Zapewne, nie można odmówić słuszności drugiej tezie niniejszego orzeczenia, ale tylko w bardzo wąskim zakresie.

Fałszywe oskarżenie może się zbiegać z zniesławieniem w rozumieniu art. 36 k. k., lecz tylko wyjątkowo, wtedy mianowicie, gdy sprawca, składając doniesienie, użył takich sposobów, by doniesienie to doszło do wiadomości innych osób przez władzę, dla której było przeznaczone, albo by przynajmniej dążyło do wiadomości innych osób było możliwe i sprawca na to się godził (jak w wyżej przytoczonym przykładzie z początków).

Częstsze są przypadki zbiegu realnego z art. 31 k. k., gdy donosiciel nie ogranicza się do zawiadomienia właściwej władzy, lecz rozsyła odpisy swego zawiadomienia, podaje je do prasy, odczytuje innym osobom itd. Wtedy jednakże mamy do czynienia z dwoma różnymi przestępstwami i może się zdarzyć, że oskarżenie z art. 143 k. k. upadnie z powodu braku złej wiary, ale pozostanie oskarżenie z art. 255 k. k. z powodu nieudowodnienia lub niemożności udowodnienia (art. 255 § 2 k. k.) prawdziwości rozposzczehnianych zarzutów. Ale tylko wtedy.

Teza, że w razie nieudowodnienia oskarżenia przez donosiela, działającego w dobrej wierze, upada tylko oskarżenie z art. 143 k. k., a pozostaje samo przez się oskarżenie z art. 255 k. k. — nie może się utrzymać. *A. Maginicki*

obejmie oskarżenie, wszczęte na skargę prywatną (art. 73 k. p. k.). Oskarżyciel prywatny ma samodzielny interes prawny w ściganiu zniesławienia i droga dochodzenia krzywdy została mu zapewniona w § 4 art. 255 k. k., nie może być przeto skrupowany okolicznością od niego i jego woli niezależną, czy prokurator zechce ścigać czyn pod kątem widzenia kwalifikacji z art. 143 k. k., a to tym więcej, że fałszywe oskarżenie, jak wywiedziono wyżej, może nie mieścić w sobie cech przestępstwa z art. 143 k. k., a mimo to może stanowić zniesławienie z art. 255 k. k.

Oskarżyciel prywatny nie ma również obowiązku odczekać, czy prokurator złożył skargę z art. 143 k. k., gdyż jego prawo do ścigania naruszonej czci jest samoistne, a nie subydiarne.

Gdy zatem czyn zarzucony oskarżonemu przedstawiał się jako zniesławienie, a więc przestępstwo podlegające właściwości sądu grodzkiego, sąd winien był przystąpić do merytorycznego rozpoznania czynu pod kątem tej kwalifikacji i dopiero o ileby na podstawie materiału dowodowego sąd doszedł do ustaleń, że w konkretnym przypadku w działaniu oskarżonego mieszczą się zarzaczem znamiona występują z art. 143 k. k., musiałby postępowanie umorzyć, a akta przesłać prokuratorowi stosownie do art. 242 k. p. k., przy czym oskarżyciel w razie złożenia przez prokuratora skargi publicznej, nie byłby pozbawiony prawa popierania oskarżenia z art. 255 k. k. przed Sądem Okręgowym, skoro ten sam czyn zawiera cechy zniesławienia. Art. 36 k. k. nie stałby temu na przeszkodzie, zwłaszcza z uwagi na zastosowanie kary dodatkowej, przewidzianej w § 3 art. 255 k. k.

Umarzając postępowanie na podstawie czysto teoretycznych i mylnych przy tym przesłanek, bez wejścia w ocenę meritum sprawy, sąd dopuścił się uchybienia, skutkującego koniecznością uchylenia zaskarżonego wyroku.

322.

Niepowstanie z miejsca, gdy chór lub muzyka w miejscu publicznym wykonują hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła”, może przedstawiać się jako demonstracyjne okazanie niechęci lub lekceważenia dla Państwa Polskiego, gdy je popełniono umyślnie lub przynajmniej w zamiarze ewentualnym, w rozumieniu § 1 art. 14 k. k.

Demonstracja przeciw pieśni może być demonstracją przeciwko Państwu, zwłaszcza, gdy pieśń jest hymnem państwowym.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 3 listopada 1936 3 K. 1557/36.

Kasacja rozpatrywana w granicach określonych art. 511 k. p. k. nie jest uzasadniona.

Niepowstanie z miejsca w miejscu publicznym, podczas gdy chór śpiewa lub muzyka gra hymn państwowy „Jeszcze Polska...”, może przedstawiać się jako demonstracyjne okazanie niechęci lub lekceważenia dla Państwa Polskiego. Wykroczenie z art. 18 pr. o wyk. można popełnić, jak z brzmienia jego definicji widoczne, tylko umyślnie, tj. wymagany jest zamiar bezpośredni lub przynajmniej ewentualny w rozumieniu § 1 art. 14 k. k. Okazywanie niechęci lub lekceważenia jest demonstracyjne, jeżeli się zruca w oczy każdemu i nie pozostawia wątpliwości co do intencji sprawy (O. S. N. 3 K. 223/34). Sąd z przyczyn, jakie w wyroku przytacza, taką intencję oskarżonego wyłączył, a także w danym zajściu wskazał okoliczności przedmiotowe za tym przemawiające, że czyn oskarżonego nie miał świadomie charakteru demonstracyjnego.

Z tych zasad Sąd Najwyższy kasację prokuratora oddalił, acz mylny jest pogląd Sądu wyrokującego, przebiegający się z oceny zeznań świadka W., jakoby demonstracja przeciw pieśni nie mogła być demonstracją przeciw Państwu już przez sam fakt skierowania jej przeciw pieśni, zwłaszcza gdy ta jest hymnem państwowym.

323.

W myśl art. 1 pkt. 1 dekretu Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 (Dz. U. poz. 249) w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą, wszelkie kategorie weksli są środkami płatniczymi, o ile zachowują samodzielne znaczenie, wypływające z prawa wekslowego. Natomiaś tytuły wykonawcze, jako nie wymienione w art. 1 dekretu, nie mogą być uznane za środki płatnicze w rozumieniu prawa dewizowego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 grudnia 1936 3 K. 1767/36.

Oskarżony Szymon L. skazany został w dwóch instancjach z art. 23 k. k. i art. 8 i 16 p. 1 i 4 dekretu Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 poz. 249 w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu z granicznymi i krajowymi środkami płatniczymi — za to, że 15 maja 1936 usiłował bez zezwolenia Komisji Dewizowej wywieźć na teren W. M. Gdańska weksel na 1000 zł. Przy oskarżonym ujawniono: 1) weksel z protestem na 1000 zł wystawiony przez W. w Brześciu nad Bugiem 15 lutego 1930, platny 15

maja 1930 na zlecenie M., sędziwany oskarżonemu i zaprotestowany 15 maja 1930, 2) nakaz zapłaty wydany przez Sąd Grodzki w Brześciu 22 maja 1933 w trybie art. 459 i 462 k. p. c. za nr 858/33, zaopatrzonej klauzulą wykonalności tegoż Sądu z 14 czerwca 1933. Na wekslu znajduje się adnotacja, że wydano go z akt sprawy nr 858/33 Sądu Grodzkiego w Brześciu.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy zważył, że przedmiotem usiłowania wywozu na teren W. M. Gdańska był nie weksel, lecz tytuł wykonawczy. Sam weksel wystawiony i protestowany w 1930 byłby bez nakazu zapłaty i klauzuli wykonalności wydanych w r. 1933 przedawniony z mocy przepisu art. 70 prawa wekslowego z 14 listopada 1924 i zachował swoją wartość jedynie dzięki temu nakazowi, a zatem sędziwanie go nawet w trybie art. 19 zdanie ostatnie prawa wekslowego mogło nastąpić tylko łącznie z nakazem, tym bardziej, że na wekslu widniała odpowiednia adnotacja. Natomiast zupełnie możliwą była ceja tytułu wykonawczego (tj. nakazu zapłaty wraz z klauzulą wykonalności), nawet bez załączenia samego weksłu, który w r. 1936 żadnego samodzielnego znaczenia, wpływającego z prawa wekslowego, już nie posiadał.

W myśl art. 1 p. (1) dekretu z 26 kwietnia 1936 w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą, środkami płatniczymi w rozumieniu tego dekretu są pieniądze, tudzież weksle, czeki, asygnaty kasowe, akredytywy, polecenia wypłat i przekazy. Przy braku rozróżnień w tekście uznaje się, że w ujęciu prawa dewizowego wszelkie kategorie weksli są środkami płatniczymi, o ile zachowują samodzielne znaczenie, wpływające z prawa wekslowego. Natomiast tytuły wykonawcze, jako nie wymienione w art. 1 dekretu, nie mogą być w drodze jakiegokolwiek rozszerzającej wykładni uznane za środki płatnicze w rozumieniu dewizowego prawa. Przy żadnej konstrukcji istoty prawnej tytułów wykonawczych nie mogą one, bez specjalnego postanowienia ustawy w tym względzie, być uznane za środki płatnicze.

Skoro zatem czyn oskarżonego sprowadzał się do usiłowania wywiezienia nakazu zapłaty łącznie z klauzulą wykonalności, Sąd Najwyższy, w myśl art. 516 lit. a) k. p. k., zaskarżony wyrok uchylił i oskarżonego uniewinnił.

324.

Decydującym o tym, czy osobom nieurzędowym przysługuje ochrona z art. 129 k. k., jest moment,

czy zostały one faktycznie przybrane przez urzędnika do pomocy w jego czynności urzędowej.

Wierzyciel egzekwujący ma tylko prawo być obecnym przy egzekucji (art. 551 k. p. c.) i z jego obecności nie wynika, że go przybrano do pomocy, przybranie zatem do pomocy przez komornika musi być wyrazem faktycznego i opartego na prawie zarządzenia komornika.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 10 grudnia 1936 3 K. 1709/36.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Według ustaleń zaskarżonego wyroku oskarżeni użyli wobec obecnego przy egzekucji wierzyciela Walentego R. groźby bezprawnej w słowach „R..., szkoda waszych starych gnatów, lepiej idźcie do domu“, oraz przemocy w ten sposób, że zaczęli na niego napierać, a Franciszek K. uderzył go nawet kilkakrotnie kijem, a działania te przedsięwzięli w tym celu, aby go zmusić do zaniechania egzekucji. Wedle uzasadnienia wyroku obecny w egzekucji wierzyciel „może“ na zewnątrz uchodzić za osobę przybraną przez komornika do pomocy, za czym groźba bezprawia i przemoc przeciw niemu skierowana wypełnia istotę przestępstwa z art. 129 k. k.

Zapatrzywanie to jest jednak błędne. Decydującym o tym, czy osobom nieurzędowym przysługuje ochrona z art. 129 k. k. jest moment, czy one zostały faktycznie przybrane przez urzędnika do pomocy w jego czynności urzędowej. Wierzyciel egzekwujący ma zaś tylko prawo być obecnym przy egzekucji (art. 551 k. p. c.) i z jego obecności nie wynika wcale, że został on przybrany do pomocy.

Przybranie do pomocy przez komornika musi być wyrazem faktycznego zarządzenia komornika, opartego na prawie. Artykuły 551, 552 i 553 k. p. c. wskazują przypadki, w których komornik może przybrać sobie osoby nieurzędowe do pomocy i które też stoją pod ochroną art. 129 k. k.

Sąd Apelacyjny nie ustalił wcale, by zachodziły w danym przypadku warunki powołania wierzyciela do pomocy przez komornika, by go komornik do określonej pomocy w swym urzędowaniu istotnie powołał, przeto brak istotnych ustaleń do kwalifikowania czynu przypisanego oskarżonym jako przestępstwa z art. 129 k. k. W braku powołania wierzyciela do pomocy przez komornika mogłyby oskarżeni odpowiadać z art. 251 k. k., gdyby stwierdzono istotne momenty tego przestępstwa.

325.

Sutenerstwem z art. 209 k. k. jest otrzymywanie od osoby, uprawiającej nierząd, świadczeń materialnych, które nie są odpłatą ani za pośrednictwo, ani za inne ułatwienie nierządu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 listopada 1936 2 K. 1022/36.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonych oddalił, przy czym kwalifikację przypisanych oskarżonym czynów z art. 209 na 208 k. k. poprawił.

Artykuł 208 k. k. przewiduje tzw. stręczycielstwo lub kuplerstwo i obejmuje wszelkie postaci ułatwienia z chęci zysku cudzego nierządu, a więc pośredniczenie, namówienie, sprowadzenie, ułatwienie spotkania, danie pomieszczenia, słowem wszelkie współdziałanie czynne.

Sutenerstwo z art. 209 k. k. nie obejmuje wynagrodzenia za ułatwienie cudzego nierządu, co przewiduje art. 208 k. k. Sutener „alfons” żąda wynagrodzenia, nie pozostającego zwykle w jakimkolwiek stosunku do jakichkolwiek jego świadczeń. Sutenerstwem jest otrzymywanie od osoby uprawiającej nierząd świadczeń materialnych, które nie są odpłatą ani za pośrednictwo, ani za inne ułatwienie nierządu. Różnica między stanem faktycznym z art. 208 k. k. a z art. 209 k. k. polega na tym, że korzyść, jaką odnosi sprawca w przypadkach z art. 208 k. k. ma charakter odpłaty za świadczenie, będące ułatwieniem cudzego nierządu, w przypadkach zaś, do których odnosi się art. 209 k. k., korzyść sprawcy nie ma znaczenia odpłaty za żadne dozwolone świadczenie, ani też za ułatwienie nierządu, a więc jest tylko swego rodzaju pasożytnictwem. Ustalone tedy przez Sąd bez błędu logicznego i prawnego faktyczne okoliczności sprawy, że oskarżeni D. i O. pobierali od zamieszkałych u nich kobiet kontrolnych oprócz należytości za utrzymanie, 40% uzyskanych przez nie z nierządu sum pieniężnych i że oskarżeni pobierali również od kobiet, które nie mieszały, lecz które doprowadzili do domu publicznego, 40% sum, uzyskanych przez nie z nierządu, wypełniają istotę zbrodni z art. 208 k. k., a nie z art. 209 k. k., który błędnie zastosował Sąd orzekający, za czym poprawić należy tę błędną kwalifikację prawną czynu karygodnego bez potrzeby uchylenia wyroku, skoro Sąd orzekający wymierzył taką karę, jaką mógł wymierzyć na podstawie ustawy właściwej (art. 528 k. p. k.).

326.

Z ust. 3 art. 24 prawa o ustroju adwokatury z 7 października 1932 (Dz. U. poz. 733) wynika, że przepis ten ma na względzie jedynie czynności zawodowe adwokata, dokonywane przed sądem lub urzędem, wydającym w rozpoznawanych przed nim sprawach orzeczenia, równoznaczne z wyrokami sądowymi o tyle, iż rodzaj dla stron podobne skutki prawne, jak wyroki sądowe.

Czynności egzekucyjne komornika, aczkolwiek zaskarżalne, nie mają charakteru orzeczeń, równoznacznych z wyrokami sądowymi.

Przepis art. 24 pr. o ustroju adwokatury, jako wyjątkowy i nie podlegający rozszerzającej wykładni, nie może być stosowany do postępowania adwokata, jako pełnomocnika strony, obecnego przy spełnianiu przez komornika czynności egzekucyjnej.

Odezwanie się w postaci przypuszczenia lub domysłu o niemoralnym prowadzeniu się kobiety, może zawierać cechy karalnego jej zniesławienia, jeżeli stanowi podawanie materiału dla innych do ostatecznego wyciągnięcia ujemnego wniosku.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 27 listopada 1936 2 K. 1304/36.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

Z ust. 3 art. 24 u. a. wynika, że przepis art. 24 u. a. ma na względzie jedynie czynności zawodowe adwokata, dokonywane przed sądem, ewentualnie przed urzędem, wydającym w rozpoznawanych przed nim sprawach orzeczenia równoznaczne z wyrokami sądowymi o tyle, iż rodzaj dla stron podobne skutki prawne, jak wyroki sądowe (Orz. S. N. z 23 lutego 1934 2 K. 39/34). W sprawach egzekucyjnych komornik pełni czynności egzekucyjne, które aczkolwiek są zaskarżalne, nie mają jednak charakteru orzeczeń równoznacznych z wyrokami sądowymi, gdyż są jedynie wykonaniem orzeczeń, ugód i aktów na podstawie tytułów egzekucyjnych (art. 508, 512, 526 i 527 k. p. e.). Nie jest więc komornik jak sędzia egzekucyjny (Zb. O. 185/34) składem sądzącym. Dlatego przepis art. 24 u. a. jako wyjątkowy i wobec tego nie podlegający rozszerzającej wykładni (Zb. O. 367/36), nie może być stosowany do postępowania adwokata jako pełnomocnika strony, obecnego przy spełnianiu przez komornika czynności egzekucyjnej (por. cyt. orz. S. N. z 23 lutego 1934 2 K. 39/34). Z tych względów zarzut pod a) jest bezpodstawny.

Oskarżycielka prywatna w swej skardze nie określiła zupełnie wyraźnie, czy zniewaga nastąpiła w sklepie, czy też w pokoju oskarżycielki prywatnej,

a istotą skargi była zniewaga oskarżycielki prywatnej w dniu 11 lutego 1936 przez oskarżonego w toku dokonywanej przez komornika czynności egzekucyjnej. Za ten właśnie czyn oskarżonego skazano, przy czym w wyroku Sądu Grodzkiego, którego wywody Sąd Okręgowy podzielił, stwierdzono, że oskarżycielka prywatna, będąc w wieku lat 78, nie zapamiętała widocznie szczegółów zajścia. Nie zaszło zatem naruszenie tożsamości czynu zarzucanego w skardze oskarżycielki prywatnej z czynem przypisanym oskarżonemu w wyroku, a pewna niezgodność zeznań oskarżycielki prywatnej z zeznaniami świadków została w wyroku rozważona. Nie pominięto również zeznania świadka K., lecz ustalono, że zniewaga zaszła pod nieobecność świadka K. Wysnuwanie zaś innych wniosków z zeznania świadka K. jest ustawowo niedopuszczalną polemiką ze swobodną oceną przez sądy merytoryczne dowodów (art. 10 k. p. k.). Wobec tego zarzut pod b) jest bezpodstawny.

W wyroku Sądu Grodzkiego, którego ustalenia Sąd Okręgowy przyjął za swoje, stwierdzono, iż w odezwaniu się oskarżonego mieściło się przypuszczenie, że pokrzywdzona posiada charakter tego rodzaju, iż mogłaby się prowadzić niemoralnie, gdyby nie podeszły jej wiek, a tym samym przypuszczenie, że będąc młodszą prowadziła się niemoralnie. Przyjęcie takiego logicznie możliwego sensu odezwania się oskarżonego jest ustaleniem faktycznym, którego zwalenie uchyla się spod rozpoznania w trybie kasacyjnym. Odezwanie się w postaci przypuszczenia lub domysłu o niemoralnym prowadzeniu się kobiety może zawierać cechy karalnego zniesławienia tej kobiety, jeżeli stanowi podawanie materiału dla innych do ostatecznego wyciągnięcia ujemnego wniosku. Tak zaś według ustalonego stanu faktycznego było w danej sprawie. Z tych względów zarzut pod c) jest bezpodstawny...

Według ustaleń obu merytorycznych wyroków rola oskarżonego przy dokonywaniu egzekucji przez komornika i charakter jego działania zostały rozważone, co szczególnie znalazło wyraz w zastosowaniu przepisu § 2 art. 239 k. k. Przy tym zauważyć wypada, iż obecny przy egzekucji z ruchomości pełnomocnik wierzyciela nie jest osobą do pomocy komornikowi przybraną w rozumieniu art. 129 i 133 k. k., gdyż nie dokonywa czynności, któraby czynność egzekucyjną ułatwiała lub umożliwiała (Zb. O. 303/35), a komornik w razie oporu może zwołać pomocy policyj lub wojska (art. 515 k. p. c. § 14 instrukcji dla komorników, Dz. U. poz. 946/32). Z tych względów zarzuty pod d) oraz e) są bezpodstawne...

327.

W myśl art. 14 ustawy z 11 marca 1932 o zgromadzeniach (Dz. U. poz. 450) przewodniczący zebrań jest obowiązany czuwać nad odbyciem go zgodnie ze zgłoszeniem, przy czym obowiązek ten streszcza się między innymi w niudzieleniu głosu do nieprzewidzianych programem przemówień, wniosków o uchwalenie rezolucji i w niedopuszczeniu do uchwały. Sankcją karą w stosunku do przewodniczącego, zaniedbującego tych obowiązków, jest przepis końcowego ustępu „1” art. 25 pow. ustawy.

Uprawnienia przedstawiciela władzy, przewidziane w art. 16 cyt. ustawy, nie uchylają obowiązków przewodniczącego z art. 14, ani odpowiedzialności za uchybienie im.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 3 grudnia 1936 3 K. 1945/36.

Błędny jest pogląd kasacji, jakoby przewodniczący, który dopuścił wbrew zgłoszonemu u władzy programowi do nieprzewidzianych nim przemówień i rezolucji, nie był za to odpowiedzialnym karnie. W myśl art. 14 pow. ustawy jest on obowiązany czuwać nad przestrzeganiem przepisów ustawy o zgromadzeniach, a przeto nad odbyciem go zgodnie ze zgłoszeniem. W danym przypadku obowiązek ten streszcza się w niudzieleniu głosu do nieprzewidzianych programem przemówień, wniosków o uchwalenie rezolucji i w niedopuszczeniu do uchwały. Przewodniczący winien rozwiązać zgromadzenie, jeżeli to nie podporządkowuje się jego zarządzeniom. Sankcją karą w stosunku do przewodniczącego, zaniedbującego tych obowiązków, jest przepis w zdaniu końcowym ustępu „1” art. 25 powołanej ustawy. Uprawnienia przedstawiciela władzy, przewidziane w art. 16 tejże ustawy, nie uchylają obowiązków przewodniczącego z art. 14, ani odpowiedzialności za uchybienie im.

W niniejszym przypadku Sąd ustalił, że tak zgłaszającym zgromadzenie z oznaczonym programem, jak przewodniczącym na zgromadzeniu, rzeczywiście odbytym, był oskarżony. Sąd na podstawie okoliczności ustalił też, że oskarżony, jako organizator i przewodniczący, zwołał zgromadzenie bez podania celu i programu, o czym Sąd wnosi z faktu zgłoszenia jako celu uczczenia 15-lecia Związku Hallerczyków i rocznicy bitwy pod Kaniowem z programem, ujętym w 12 punktach, a dopuszczenie do wykonania innego programu i z innym celem, znajdującym wyraz w rezolucji. Z tych ustaleń jest widoczne, że Sąd doszedł do przekonania o nietożsamości zgroma-

dzenia odbytego ze zgłoszonym przez tę samą osobę ze względu na odstąpienie od danych zgłoszenia w sposób istotny co do treści i rozmiarów. Ustalenie tego, jako dotyczące meritum sprawy, nie ulega kontroli kasacyjnej. Pod względem prawnym zaś niezgłoszonym jest również zgromadzenie, odbyte tylko pod pozorem zgłoszenia nie odpowiadającego istotnie rzeczywistemu celowi lub programowi.

Sąd zasadnie przeto wobec naruszenia art. 8 lit. c) powołanej ustawy, a nie jedynie art. 14., wymierzył karę na zasadzie art. 25 ust. 1 lit. b) pow. ustawy.

Z tych zasad kasację oskarżonego oddalono.

328.

Orzeczenie w przedmiocie amnestii, jako część sentencji wyroku, może uprawomocnić się łącznie z wyrokiem, ewentualnie w miarę wyników postępowania instancyjnego.

Stosowanie amnestii postanowieniem darowania lub obniżenia kary z wyroku nieprawomocnego, co do którego możliwa jest w dalszym toku postępowania zmiana (uniewinnienie, zniesienie kary), jest niedopuszczalne.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 3 grudnia 1936 2 K. 1171/36.

Sąd Najwyższy postanowienie Sądu Apelacyjnego w Lublinie, w przedmiocie złagodzenia orzeczonej J. kary na zasadzie amnestii, uchylił.

Orzeczenie w przedmiocie amnestii może być zamieszczane w wyroku skazującym (art. 15 u. 1936 poz. 1) i orzeczenie to, jako część sentencji wyroku, może uprawomocnić się łącznie z prawomocnością wyroku, ewentualnie w miarę wyników postępowania instancyjnego.

Jeżeli jednak w wyroku nie orzeczono w przedmiocie amnestii, to w stadium nieprawomocności wyroku, a więc toczącego się postępowania, można orzec tylko umorzenie postępowania, jeśli ono toczy się z urzędu, na zasadzie art. 10 ustawy amnestyjnej, a więc na wniosek prokuratora. Niedopuszczalne jest natomiast stosowanie amnestii postanowieniem przez darowanie lub obniżenie kary z wyroku nieprawomocnego, co do którego jest przeto możliwa w dalszym toku postępowania zmiana (uniewinnienie, zniesienie kary).

W niniejszej sprawie Sąd Apelacyjny „po wysłuchaniu” wniosku prokuratora, lecz bez stwierdzenia, czy ten złożył wniosek o udzielenie amnestii i w ja-

kim zakresie, powziął postanowienie odnośnie do kary orzeczonej nieprawomocnie, obniżając jej wysokość. Uchybienie to powoduje konieczność uchylenia postanowienia z 11 lipca 1936. Prawomocność zaś wyroku powoduje ew. zastosowanie amnestii w postępowaniu wykonawczym (art. 16 ust. 2 ustawy amnestyjnej z 1936 r. i art. 555 k. p. k.) przy rozważeniu pobudek czynu.

329.

Do rozpoznania sprawy przeciwko Z. U. P. U. o umorzenie sądowej egzekucji zaległych składek ubezpieczeniowych z powodu, że nie upłynął jeszcze czas, na który wierzytelcy zrzekł się udrożeń egzekucji, powołane są to myśl § 36 l. 3 austr. ord. egz. sądy powszechne.

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego
z 3 lutego 1937 L. R. wj. 12/36.

Trybunał Kompetencyjny w sporze o właściwość między Sądem Okręgowym w Przemyślu a Ministerstwem Opieki Społecznej, wytoczonym przez Ministerstwo Opieki Społecznej, w sprawie Edmunda R., przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie (obecnie Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział we Lwowie), o zastanowienie egzekucji, po wysłuchaniu sprawozdania — uznaje, że właściwą do rozpoznania w sprawie niniejszej władzą są sądy powszechne i przekazuje sprawę Sądowi Okręgowemu w Przemyślu do dalszego postępowania.

Na podstawie wykazu zaległości Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie z daty: Lwów, 4 listopada 1931, według którego firma Sp., Przedsiębiorstwo Transportowo-Handlowe w Przemyślu, dłużną jest Zakładowi z tytułu zaległych składek za ubezpieczenie pracowników przedsiębiorstwa kwotę 2060 zł 18 gr z odsetkami i kosztami, Sąd Grodzki w Przemyślu uchwalił z 16 grudnia 1931 IX. E. 8396/31 dozwolił egzekucji z ruchomości celem ściągnięcia powyższej wierzytelności, którą to egzekucję prowadził komornik rew. II w Przemyślu do Sygn. akt II. km. 39/33.

W dniu 1 maja 1933 wniosła firma Sp. do Sądu Grodzkiego w Przemyślu powództwo przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie o zastanowienie (umorzenie) wspomnianej egzekucji, ponieważ pozwany Zakład zobowiązał się nie wdrażać egzekucji celem ściągnięcia zaległych składek ubezpieczeniowych aż do czasu rozstrzygnię-

cia wniesionego przez powoda odwołania od wymiaru powyższych składek, a czasokres ten jeszcze nie upłynął.

Wyrokiem z 21 grudnia 1934 IX. C. 96/33 Sąd Grodzki w Przemyślu umorzył egzekucję, prowadzoną przez komornika II rew. w Przemyślu do II km. 39/33 (IX. E. 8396/31), jako niedopuszczalną.

Od tego wyroku wniosł Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Lwowie, jako następcę prawnego Z. U. P. U., skargę apelacyjną, zarzucając m. in. niedopuszczalność drogi sądowej, ponieważ orzeczenie o tym, czy roszczenie może być egzekwowane, czy też nie, należy do właściwości władz administracyjnych.

Postanowieniem z 8 czerwca 1935 II. Ca. 616/35 Sąd Okręgowy w Przemyślu uchylił wyrok Sądu pierwszej instancji i odesłał mu sprawę do ponownego rozpoznania. Następnie Sąd Grodzki w Przemyślu wyrokiem z 3 grudnia 1935 IX. C. 455/35 umorzył egzekucję, o której mowa, jako niedopuszczalną. W uzasadnieniu tego wyroku Sąd podniósł, że strony zawarły ugodę co do wstrzymania egzekucji ściągnięcia zaległych składek ubezpieczeniowych aż do prawomocnego załatwienia rekursu powoda, wniesionego przeciwko obowiązkowi płacenia składek ubezpieczeniowych, i że niespornym jest, iż rekurs ten nie został jeszcze w toku instancji administracyjnych załatwiony, wobec czego egzekucja jest przedczesną.

Na skutek skargi apelacyjnej strony pozwanej Sąd Okręgowy w Przemyślu postanowieniem z 10 marca 1936 Nr II. Ca 123/36 uchylił powyższy wyrok Sądu pierwszej instancji i odesłał mu sprawę do ponownego rozpoznania.

Wyrokiem z 23 czerwca 1936 Nr II. C. 968/336 Sąd Grodzki w Przemyślu umorzył egzekucję, o którą chodzi, jako niedopuszczalną wobec przepisu § 36 l. 3 austr. ord. egz., który to przepis w danym przypadku ma zastosowanie ze względu na to, że egzekucja pochodzi z r. 1931 i do jej ukończenia należy w myśl art. LXVII przep. wpraw. prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym z 27 października 1932 (Dz. U. R. P. Nr 93, poz. 804) stosować przepis austr. ord. egz.

Od tego wyroku wniosł pozwany Zakład skargę apelacyjną.

W toku postępowania apelacyjnego Urząd Wojewódzki we Lwowie pismem z 22 października 1936, otrzymanym przez Sąd Okręgowy w Przemyślu w dniu 24 października 1936, zapowiedział, Ministerstwo Opieki Społecznej zaś pismem, otrzymanym przez tenże Sąd w dniu 23 listopada 1936, wytoczyło

spór o właściwość, stojąc na stanowisku, że do rozpoznania sporu o zastanowienie egzekucji, o którą chodzi, właściwe są wobec przepisu § 35 ust. 2 zdanie 2 w związku z § 1 kpt. 13 austr. ord. egz. — władze administracyjne.

Sąd Okręgowy w Przemyślu uznał następnie postanowieniem z 30 listopada 1936 II. Ca. 1062/36 sąwą właściwość do rozpoznania sprawy, ponieważ zarzuty pozwu są zarzutami z § 36 ust. 3, a nie zarzutami z § 35 ust. 2 austr. ord. egz., przerwał dalsze postępowanie i przedłożył akta Trybunałowi Kompetencyjnemu.

Trybunał Kompetencyjny zważył co następuje.

Bezspornym jest, że w myśl art. 109 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 Dz. U. R. P. Nr 106, poz. 911, może Z. U. P. U. ściągać zaległe składki ubezpieczeniowe w drodze egzekucji sądowej i że wykaz zaległości sporządzony przez Z. U. P. U. stanowi tytuł egzekucyjny (§ 1 pkt. 13 austr. ord. egz. z 27 maja 1896 Nr 79 Dz. U. P.). Poza sporem jest również, że do egzekucji, o którą chodzi, w r. 1931, mają wobec postanowienia art. LXVII przep. wpraw. prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 Dz. U. R. P. Nr 93, poz. 804) zastosowanie dotychczasowe przepisy austr. ordynacji egzekucyjnej z 27 maja 1896. Rozstrzygnięcia zatem wymaga tylko kwestia, czy rozpoznanie żądania pozwu z 1 maja 1933 należy do właściwości sądów powszechnych, czy też władz administracyjnych.

Ministerstwo Opieki Społecznej, wytoczając spór o właściwość, stoi na stanowisku, że według § 35 ustęp 2 zdanie ostatnie austr. ordynacji egzekucyjnej rozpoznanie zarzutów przeciw roszczeniu, opartemu na tytule egzekucyjnym, wymienionym w § 1 pkt. 13 tejże ordynacji, należy do właściwości władz administracyjnych. Zapatrywanie to jest w zasadzie trafne, gdyż powołany przepis postanawia wyraźnie, że dopuszczalne zarzuty przeciwko roszczeniu opartemu na jednym z tytułów egzekucyjnych, wyszczególnionych w § 1 pkt. 10 i 12—14 tejże ordynacji egzekucyjnej, i na rzecz którego to roszczenia Sąd dozwolił egzekucji, należy wnosić do władzy, od której tytuł egzekucyjny pochodzi. Jednak przedmiotem sporu między powodem a Z. U. P. U. nie jest kwestia obowiązku uiszczenia składek ubezpieczeniowych, na rzecz których Sąd dozwolił egzekucji, a więc kwestia zasadności roszczenia Z. U. P. U., co do której toczy się jeszcze postępowanie przed właściwymi władzami administracyjnymi, lecz tylko dopuszczalność wdrożenia egzekucji przez wierzyciela (Z. U.

P. U.) przez upływem wyszczególnionego w pozwie czasokresu. Według bowiem treści pozwu z 1 maja 1933 powód domaga się zastanowienia (umorzenia) dozwolonej przez Sąd Grodzki w Przemyślu egzekucji zaległych składek ubezpieczeniowych z powodu, że pozwany Zakład zrzekł się wdrożenia egzekucji, celem ściągnięcia powyższych składek na czasokres, który jeszcze nie upłynął, a mianowicie do czasu zatławienia przez właściwą władzę administracyjną rekursu powoda przeciwko obowiązkowi uiszczenia wymierzonych przez Zakład składek, który to rekurs nie został jeszcze przez Ministerstwo Opieki Społecznej zatławiony.

Tego rodzaju zarzut nie podpada pod pojęcie zarzutów przeciwko roszczeniu, o których mowa w § 35 austr. ordynacji egzekucyjnej, lecz należy do kategorii zarzutów przeciwko dozwoleń egzekucji, wymienionych w § 36 tejże ordynacji, a w szczególności pod l. 3, albowiem powód twierdzi, że wierzyciel zrzekł się wdrożenia egzekucji na czas, który dotąd jeszcze nie upłynął.

Otóż § 36 austr. ordynacji egzekucyjnej postanawia, że tego rodzaju zarzut jeżeli nie nadaje się on do rekursu od dozwoleń egzekucji, może zobowiązany podnieść w skardze do Sądu, do którego skierowano wniosek o dozwoleń egzekucji, przy czym przepis ten nie przewiduje żadnego wyjątku dla egzekucji roszczeń, opartych na jednym z tytułów egzekucyjnych, wyszczególnionych w § 1 pkt. 10 i 12—14 tejże ordynacji egzekucyjnej.

Z powyższego wynika, że rozpoznanie zarzutu przeciwko dozwoleń egzekucji przekazane jest powołanym przepisem ustawowym do wyłącznej właściwości sądów powszechnych.

330.

Postanowienie, objęte ostatnim zdaniem ustępu 1 p. d) art. 1 ustawy uwłaszczeniowej z 20 czerwca 1924 poz. 254/29 Dz. Ust. co do sposobu obliczenia maksymalnej normy gruntów podlegających uwłaszczeniu, nie dotyczy wypadków współdziedziczenia, a tylko wypadków współdzierzawienia.

Wyrok N. T. A. z 29 listopada 1935 L. Rej. 3804/33.

Komisja uwłaszczeniowa w Pińsku orzeczeniami z 25 listopada 1931 Nr 13 i Nr 16 uznała, że Maciej N. i Stanisław N. podpadają pod art. 1 i pod p. a) art. 4 ustawy uwłaszczeniowej z 20 czerwca 1924 i mają prawo do uwłaszczenia na użytkowanych przez siebie gruntach pod nazwą „uroczyisko Pod-

hrebłą“ z majątku Mała Płotnica w gminie Dobrosławskiej w pow. pińskim, mianowicie Maciej N. na działce o obszarze 335,735 ha, a Stanisław N. na działce o obszarze 9,660 ha. Cenę wykupu na rzecz właściciela rzeczonoj majątku Wacława Ottona Z., wspomniana Komisja ustaliła: za działkę Macieja N. na 6720,68 zł, a za działkę Stanisława N. na 1814,59 zł, z zaznaczeniem, że powyższe ceny wykupu należy wpłacić do właściwego Sądu w terminie dwuletnim od daty uprawomocnienia się orzeczenia.

Okręgowa Komisja Ziemska w Brześciu n/B. orzeczeniem z 29 września 1932, zmieniła powyższe orzeczenia w tym kierunku, że cenę wykupu za obie działki łącznie oznaczyła na 8920,77 zł, zastrzegając, że kwotę tę należy wpłacić do Sądu Okręgowego w Pińsku w terminie trzyletnim od dnia doręczenia uwłaszczonej odpisu orzeczenia Komisji Okręgowej.

W swoim orzeczeniu Komisja Okręgowa zaznaczyła, iż z wyjaśnień, podanych przez strony, widać, że stosunek dzierzawny Macieja i Stanisława N. do gruntów, przez nich użytkowanych, „zaistniał jeszcze wówczas, gdy gospodarowali oni wspólnie z ojcem swym Aleksandrem N., który rozpoczął dzierzawienie od r. 1890, jak to przyznała strona pozwana, „że grunty, użytkowane przez Macieja i Stanisława N., za życia ich ojca były objęte jedną umową, jednakże twierdzenie właściciela majątku, że z tego powodu grunty te, jako łącznie przekraczające normę z art. 1 p. d) ustawy uwłaszczeniowej, nie podlegają uwłaszczeniu, uznała Komisja za nietrafne, wskazując, że przewidziane w powołanym przepisie normy dotyczą nie wszystkich dzierzawców, łącznie, lecz każdego z nich z osobna. Zarzuty właściciela majątku co do oszacowania budynków Komisja uznała za „niezabpodstawne“ i zgodnie z opinią wydelegowanej uprzednio na miejsce specjalnej Komisji przy udziale rzeczoznawców, biorąc pod uwagę stopień zniszczenia budynków, podwyższyła szacunek ich wartości z kwoty 665 zł, przyjętej w orzeczeniu komisji uwłaszczeniowej do kwoty 1050 zł.

Na to orzeczenie Wacław Otton Z. wniósł skargę, w której zarzuca obrazę art. 1 p. d) ustawy uwłaszczeniowej, pominięcie jego wywodów o wadliwym oszacowaniu budynków i o niedopuszczalności odraczenia uwłaszczenia ceny wykupu.

Rozpatrując tę skargę, N. T. A. rozważył, co następuje:

Skarżący zarzuca, że akta sprawy nie zawierają przytoczonych w zaskarżonym orzeczeniu wyjaśnień stron, natomiast znajdujące się w tych aktach wyjaśnienia Macieja i Stanisława N. brzmiały, że „po śmierci ojca objęli posesję wspólnie obydwaj i wspólnie

dzierżawili obszar, który ojciec dzierżawił⁴. Z tych wyjaśnień, wywodzi skarżący, wynika, że za życia Aleksandra N. on był wyłącznym dzierżawcą terenu o obszarze, przekraczającym 43,70 ha (40 dziesięcin), a zatem Aleksander N. w myśl p. d) art. 1 ustawy uwłaszczeniowej nie mógł korzystać z uprawnień wynikających ze wspomnianej ustawy. Tym samym uprawnień tych nie mogli odziedziczyć po nim jego spadkobiercy Maciej i Stanisław N. Ci ostatni nie mają samoistnych praw do uwłaszczenia, ponieważ, jak sami przyznali, nabyli prawa dzierżawne dopiero po śmierci swego ojca, czyli po dniu 1 sierpnia 1914. Wobec powyższego uwłaszczenia ich stanowi obrazę art. 1 p. d) cytowanej ustawy).

Zarzutem tym nie można odmówić słuszności. Pozwana władza zaskarżone orzeczenie opiera na przepisie p. a) art. 4 ustawy uwłaszczeniowej. Przepis ten dotyczy gruntów, dzierżawionych jeszcze przed 1 kwietnia 1895. W tej dacie, według własnych ustaleń pozwanej komisji, sporne grunty dzierżawił Aleksander N., przy czym ze względu na obszar, przez niego dzierżawiony, nie służyłoby mu po myśli art. 1 p. d) ustawy prawo do uwłaszczenia. Wobec tego odziedziczone po nim przez jego synów prawa dzierżawienia nie uprawniały tych dziedziców do uwłaszczenia. Władza pozwana opiera uprawnienia synów Aleksandra N. Macieja i Stanisława także na postanowieniu, zawartym w ostatnim zdaniu ustępu pierwszego p. d) art. 1, że jeżeli grunty były dzierżawione wspólnie przez kilku osób, to oznaczone w tym punkcie normy dotyczą nie wszystkich współdzierżawców wyłącznie, lecz każdego z nich z osobna. Z postanowienia tego jednak wynika, z całą oczywistością, że ma ono na myśli nie stosunek współdziedziców do praw dzierżawnych ich wspólnego spadkodawcy, lecz stosunek współdzierżawców ustanowiony przez nich we własnym imieniu. Pozwana Komisja nie poczyniła ustaleń, kiedy zmarł Aleksander N. i kiedy jego synowie we własnym imieniu zawarli ze skarżącym umowę dzierżawną bądź wspólną dla całego obszaru, dzierżawionego uprzednio przez ich ojca, bądź też odrębne umowy dla działek, użytkowanych ostatnio przez każdego z nich z osobna. Wobec tego N. T. A. nie miał możliwości ustosunkowania się do zarzutu skarżącego, że Stanisław i Maciej N. zawarli samoistnie we własnym imieniu umowy już po 1 sierpnia 1914. Data zawarcia rzeczonych umów, skoro Stanisław i Maciej Naplochowie po ojcu prawa do uwłaszczenia nie odziedziczyli, ma istotne dla sporu znaczenie nie tylko ze stanowiska przepisu art. 4 p. a) ustawy uwłaszczeniowej, na który powołuje się pozwana władza, lecz nawet ze stanowiska p. d)

tegoż artykułu, a wobec tego Trybunał uznał, że stan faktyczny sprawy wymaga uzupełnienia w kierunku ustalenia wspomnianej daty, i dlatego nchylił zaskarżone orzeczenie, nie wdając się w rozpatrywanie innych zarzutów skargi, jako wobec powyższego rozstrzygnięcia na razie nieaktualnych.

331.

Przewidziane w ustępie pierwszym art. 5 ustawy z dnia 18 marca 1932 poz. 239 Dz. Ust. potrącanie 8⁰/₀-owej opłaty nie dotyczy otrzymywanego przez emerytów dodatku mieszkaniowego.

Wyrok N. T. A. z 8 stycznia 1936 L. Rej. 8694/32.

Ministerstwo Skarhu, załatwiająca w toku instancji zażalenie emerytowanego referenta Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie, Stanisława S., przeciwko potrącaniu mu od 1 maja 1932 8⁰/₀ — opłaty od dodatku mieszkaniowego, orzeczeniem z 6 lipca 1932 — zażalenia tego nie uwzględniła, ponieważ 8⁰/₀ opłata, określona w art. 5 ustawy z 19 marca 1932 poz. 239 Dz. Ust. jest zmniejszeniem zaopatrzeń emerytalnych na czas do 31 marca 1933, to jest do chwili przerachowania tych zaopatrzeń według norm zmienionej art. 19 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923, winna więc być potrącana z całkowitego zaopatrzenia emerytalnego, a przeto i od dodatku mieszkaniowego, jako stanowiącego składową część tego zaopatrzenia.

Orzeczenie powyższe S. zaskarżył do N. T. A. jako niezgodne z ustawą.

N. T. A. uznał co następuje:

Art. 5 ustawy z 18 marca 1932 poz. 239 Dz. Ust. zmieniającej niektóre postanowienia ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 (poz. 380 Dz. Ust. z roku 1931), w ustępie pierwszym stanowi, że z zaopatrzenia emerytalnego (uposażenia emerytalnego, pensji wdowiej i sieroczej), przyznanego przed wejściem w życie niniejszej ustawy, przy wypłatach miesięcznych rat, począwszy od raty za miesiąc maj 1932, potrącana będzie opłata w wysokości ośmiu procent (8⁰/₀) należnego zaopatrzenia, według zaś ustępu ostatniego tegoż artykułu, powyższa opłata potrącana będzie do dnia 31 marca 1933 — to jest do chwili przerachowania wspomnianych zaopatrzeń emerytalnych według norm art. 19 ustawy emerytalnej w brzmieniu, nadanym mu cytowaną ustawą z 18 marca 1932.

Jeśli się zatem zważy, że powołana ustawa emerytalna — zarówno w brzmieniu pierwotnym (art. 7),

jak i w brzmieniu zmienionym przez wszystkie późniejsze nowele, włącznie z nowelą z 18 marca 1932, mówiące o opłacie o określonym procencie — pierwotnie także od miesięcznej kwoty uposażenia emerytalnego, a następnie tylko od uposażenia w służbie czynnej, — ma na myśli jedynie opłatę emerytalną, że o takiej opłacie mówi także art. 7 ustęp 1 tejszej ustawy w brzmieniu ostatnio cytowanej noweli z 18 marca 1932, określając jej wysokość również na 8% od uposażenia funkcjonariusza w służbie czynnej, to — skoro omawiany art. 5 ustawy, używając tego samego terminu „opłata“, nie wymienia ani odmiennego charakteru tej opłaty, ani też nie wskazuje, za co mianowicie opłata jest pobierana — uznać należy, iż ustawodawca ma tu na myśli jedyną znaną tej ustawie opłatę, — mianowicie — opłatę emerytalną, natomiast ustawa ta i w szczególności brzmienie omawianego przepisu, nie daje podstawy do przyjętej przez pozwaną władzę w zaskarżonym orzeczeniu wykładni, że potrącanie wspomnianej opłaty stanowi prosto zmniejszenie całej kwoty zaopatrzenia otrzymywanego przez emeryta o 8%, gdyż o zmniejszeniu zaopatrzenia emerytalnych artykuł ten wcale nie stanowi. Ponieważ dodatek mieszkaniowy otrzymywany przez emerytów, jako stanowiący odrębne świadectwo na ich rzecz, wychodząc poza ramy ustawy emerytalnej i nie wchodzące do podstawy wymiaru uposażenia emerytalnego, nie może być uważany za integralną część zaopatrzenia emerytalnego, — jak to wynika także z wyjaśnień zawartych w wyroku N. T. A. z 24 czerwca 1935 do L. Rej. 7727/32 — to do potrącenia 8% opłaty emerytalnej także i od tego dodatku artykuł 5 powołanej ustawy nie daje podstawy.

332.

Kryterium możności stosowania przez władzę pozwaną przepisu, objętego ustępem 2 art. 90 prawa o postępowaniu administracyjnym, stanowi moment, czy, w przypadku uchylecia przez Trybunał w uwzględnieniu zarzutów skargi orzeczenia pierwszego, pozwana władza mogłaby w miejsce uchylonego wydać orzeczenie nowe tej samej treści co orzeczenie zmienione.

Wobec postanowień objętych art. 6 i 3 rozp. Prez. Rzpl. z 14 października 1927 o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich poz. 818 Dz. Ust., ustawa z 21 marca 1890 Nr 57 Dz. Ust. P. oraz wydane na jej podstawie sta-

tuty gminne utraciły po dniu 21 października 1928 na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego moc obowiązującą.

Postanowienia rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 9 września 1931 o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich poz. 698 Dz. Ust. nie mają zastosowania do składek gminnych, wymierzonych za rok 1931.

Ocena momentu zamieszkania w obrębie gminy wyznaniowej żydowskiej dokonywaną być winna według przepisów, dotyczących zamieszkania w gminie terytorialnej, a w danym okresie czasu obowiązujących.

Wyrok N. T. A. z 20 listopada 1936 L. Rej. 2347/33
i L. Rej. 2729/34.

N. T. A. uchyla orzeczenie z 20 grudnia 1933 jako niezgodne z prawem oraz z powodu wadliwego postępowania, a orzeczenie z 15 lutego 1933 jako niezgodne z prawem.

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Lwowie, piśmie z 1 maja 1931, zawiadomił Emila K. we Lwowie, że wymierza mu się gminy datek wyznaniowy za rok 1931 w kwocie 1.000 zł. Wniesionego przeciw wymiarowi temu protestu K. Zarząd wzmiankowanej Gminy, rozstrzygając w trybie § 91 statutu gminnego, uchwałą z 22 października 1931, nie uwzględnił.

Zażalenia K. na postanowienie czynników gminnych Magistrat m. Lwowa, działając w zakresie poruczonego, jako władza administracji ogólnej I instancji, decyzyj z 14 marca 1932, nie uwzględnił, oznajmiając, że przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż żalący się mieszka we Lwowie i jest zameldowany w Urzędzie Ewidencji ludności, a tylko przez czas letni przebywa w swych dobrach; wysokość zaś kwoty podatku wyznaniowego odpowiada stosunkom majątkowym żalącego się.

Od decyzji tej K. wniósł odwołanie, wywodząc, że zamieszkuje stale w Liczkowcach, gdzie posiada majątek i prowadzi rozległe gospodarstwo, a we Lwowie przebywa tylko w okresie, gdy nie ma robót rolnych, przy czym ze względów oszczędnościowych, by uniknąć wydatków hotelowych, zajmuje stale mieszkanie w willi, stanowiącej własność jego córki. O ile więc władza I instancji przyjęła za ustalone, że odwoławca mieszka stale we Lwowie, to oparła się na ustaleniach niedokładnych lub błędnych. Według dalszych wywodów odwołania, zakwestionowane orzeczenie niezgodne jest z § 21 rozp. z 9 września 1931, gdyż osoby nie mieszkające w gminie, mogą

być tylko wówczas obciążane składką gminną, gdy w obrębie danej gminy posiadają nieruchomości lub zarobkują.

Wojewoda lwowski, rozpatrując przedstawione odwołanie na podstawie § 2 rozp. z 9 września 1931 o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich poz. 698 Dz. Ust., orzeczeniem z 15 lutego 1933, odwołania tego nie uwzględnił i utrzymał w mocy wymiar podatku wyznaniowego. W uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia Wojewoda oznajmił, że jak wykazują akta sprawy, a w szczególności potwierdzenie Biura meldunkowego, Emil K. zamieszkuje stale we Lwowie przy ul. Potockiego L. 19, a li tylko na okres letni wyjeżdża do dóbr Liezkowce pow. husiatyńskiego. Poza tym opłacanie podatku wyznaniowego w Gminie wyznaniowej żydowskiej w Husiatynie nie zwalnia odwoławcy, w myśl § 14 ustęp przedostatni wymienionego wyżej rozp., od płacenia podatku Gminie wyznaniowej żydowskiej we Lwowie.

Skarga na orzeczenie to zawiera następujące zarzuty: 1) pozwana władza błędnie uznała, że miejscem zamieszkania skarżącego jest Lwów, albowiem przez miejsce zamieszkania rozumieć należy miejscowość, w której ktoś przebywa z zamiarem stałego pobytu, skarżący zaś jako właściciel majątku w Liezkowcach i osobiście tam gospodarujący winien być traktowany jako stale tam zamieszkały; 2) Według §§ 14, 16 i 21 rozp. z 9 września 1931 do opłacania podatku wyznaniowego obowiązani są ci, którzy w obrębie danej gminy uprawiają rzemiosło, przemysł lub handel, albo posiadają majątek nieruchomości, a zarazem tylko dochody z tych źródeł mają być podstawą wymiaru wspomnianego podatku, sam zaś fakt zamieszkania danej osoby na terytorium pewnej gminy wyznaniowej nie posiada istotnego znaczenia. Ponadto, według powołanego już § 14, opodatkowanie na rzecz gminy wyznaniowej w obrębie której płatnik zarobkuje lub posiada majątek nieruchomości uwalnia go od opodatkowania z tegoż tytułu w gminie miejsca zamieszkania.

Po wniesieniu skargi Wojewoda Lwowski, działając na zasadzie art. 90 ustęp 2 prawa o postępowaniu administracyjnym i po przeprowadzeniu uzupełniających dochodzeń, orzeczeniem z 20 grudnia 1933, zmienił orzeczenie zaskarżone o tyle, że rozstrzygając odwołanie skarżącego na zasadzie art. 50 prawa o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich, odwołania tego nie uwzględnił i utrzymał w mocy zakwestionowaną decyzję Magistratu m. Lwowa, jako uzasadnioną w postanowieniach § 19 ustawy z 21 marca 1890 Nr 57 austr. Dz. U. P. oraz w postanowieniach § 80 i następnego statutu żydowskiej gminy wy-

znaniowej we Lwowie. Uzasadnienie rozstrzygnięcia tego jest w istotnych częściach następujące:

Komisja szacunkowa żydowskiej gminy we Lwowie, ukonstytuowana po myśli § 83 statutu gminnego, wymierzyła na posiedzeniu z 18 kwietnia 1929 Emilowi K. podatek wyznaniowy na lata 1929, 1930 i 1931 w kwocie po 1.400 zł rocznie. Przeciw zawiadomieniu o wymiarze na r. 1929 wniósł Emil K. odwołanie, które na posiedzeniu Komisji Odwoławczej z 6 sierpnia 1929 zostało uwzględnione zgodnie z prośbą K. zawartą w odwołaniu i wymiar niższony do kwoty 1.000 zł rocznie. W myśl § 88 statutu wymiar datków nekutecznia się na okres trzyletni w tym przypadku na r. 1929, 1930 i 1931, a w myśl § 90 zawiadomienia o wymiarze datków mają opiewać na rok. Wobec tego wymiar wspomnianego datku tak co do podstawy wymiaru jak i wysokości uprawomocnił się odnośnie do całego trzyletniego okresu wymiarowego i mógł za lata następne 1930 i 1931 zrzeciony chyba tylko w razie zmiany u płatnika stosunków, które służyły za podstawę wymiaru. K. zawiadomienia opiewającego za r. 1930 nie kwestionował, a dopiero zakwestionował zawiadomienie za r. 1931 wnosząc odwołanie do Magistratu i Urzędu Wojewódzkiego. Na wywody odwołania stwierdzić należy, że cytowane rozporządzenie Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 9 września 1931 weszło w życie dopiero 22 października 1931, nie może mieć zatem zastosowania do składki ustalonej w 1929, względnie do zacepionego odwołaniem zawiadomienia, wysłanego do K. przez zarząd gminy 1 maja 1931. Wobec tego, mają tu zastosowanie dawniejsze przepisy, według których, jak to już wyżej zaznaczono wymiar składki za lata 1929, 1930 i 1931 stał się prawomocny i nie podlegał zaskarżeniu jako wymierzony w wysokości podanej przez K. w jego odwołaniu z 1929 (§ 91 statutu). Gdyby jednak przyjął, że zawiadomienie o składce na r. 1931 z 1 maja 1931 podlegało zacepieniu, to oznacza się, że stosunki K., które były podstawą do wymiaru w r. 1931 nie uległy zmianie, a twierdzenie jego, że we Lwowie nie mieszka nie zgadza się ze stanem faktycznym, albowiem według ankiety zebranej przez Magistrat m. Lwowa dla założenia rejestru mieszkańców, jak świadczy pismo Urzędu ewidencji ludności, K. mieszka we Lwowie od r. 1925 i na podstawie tej ankiety wciągnięty został do rejestru mieszkańców m. Lwowa. Wobec tego odwołanie należało odrzucić jako prawnie i faktycznie nieuzasadnione.

Na zmienione orzeczenie K. wniósł nową skargę, w której podniósł następujące zarzuty: 1) Ponieważ zaskarżona obecnie decyzja nie uwzględnia in meri-

to odwołania skarżącego, pozwana władza nie miała podstawy do zmiany swej decyzji z 15 lutego 1933 w trybie art. 90 prawa o postępowaniu administracyjnym. 2) Wobec postanowień, objętych art. 6 rozp. Prez. Rzpl. z 14 października 1927 poz. 818 Dz. Ust., do wymiaru składek gminnych w gminach wyznaniowych żydowskich za r. 1931 nie mogła stosowana być ustawa z 21 marca 1890, jako wówczas już nie obowiązująca. 3) Sporny wymiar składki nie znajduje także uzasadnienia w przepisach wymienionej ostatnio ustawy oraz w postanowieniach wydanego na jej podstawie statutu. W szczególności według ustawy tej (§ 2) i statutu (§ 3) członkiem gminy wyznaniowej jest tylko ten kto w jej okręgu ma „wyznajacze“, względnie „stałe“ miejsce zamieszkania, według zaś §§ 40 i 80 statutu obowiązek opłaty składki ciąży tylko na członkach gminy. Fakt przebywania skarżącego we Lwowie przez kilka miesięcy w roku nie może traktowany być jako stałe zamieszkiwanie we Lwowie, a wobec tego brak podstawy do uznania skarżącego za członka Gminy wyznaniowej lwowskiej i obciążenie go obowiązkiem składki. Dalej, według § 80 statutu, do opłacania podatku gminnego obowiązany jest każdy członek gminy, który ma pewien zarobek lub dochód, a skarzący w obrębie odnośnej Gminy nie ma żadnego dochodu ani zarobku. 4) Pozwana władza w każdym razie niesłusznie przyjmuje, że dokonany wobec skarżącego wymiar podatku na lata 1929, 1930 i 1931 uprawomocnił się tak co do podstawy wymiaru jak i co do wysokości, według bowiem § 88 statutu repartycja podatku przez Komisję szacunkową następuje na okres trzechletni, zawiadomienia jednak o wymiarze obejmują tylko roczne okresy czasu, a wobec tego przeciw każdemu takiemu zawiadomieniu przysługują odrębne środki prawne. Za taką koncepcją prawną przemawia treść doręczonych skarżącemu pism z 1 maja 1931 i z 22 października 1931.

Pozwana władza w odpowiedzi na przedstawioną powyżej skargę wywodzi, że w danej sprawie miały miejsce warunki zastosowania art. 90 prawa o postępowaniu, przy czym podnosi, że uznanie, iż odwołanie zasługuje na uwzględnienie nie jest równoznaczne z uwzględnieniem wyrażonego w odwołaniu żądania strony.

Wobec pozostawania obu sporów w ścisłym ze sobą związku N. T. A. postanowił, na zasadzie art. 79 cytowanego już w sentencji wyroku rozporządzenia, objąć je łącznym orzeczeniem. Przyjmując następnie pod uwagę treść zaskarżonych rozstrzygnięć oraz treść podniesionych w skargach zarzutów Trybunał uznał, że należy w pierwszym rzędzie poddać ocenie

zarzut niewłaściwego zastosowania przepisu objętego art. 90 prawa o postępowaniu administracyjnym.

W tym względzie Trybunał uznał, że — jak to zresztą słusznie w odniesieniu do skarg podniosła pozwana władza w odpowiedzi na skargę — uwzględnienie skargi w rozumieniu ustępu 2 powołanego ostatnio przepisu nie jest, zwłaszcza wobec kasacyjnego charakteru skargi do Trybunału, równoznaczne z uwzględnieniem rzeczowego roszczenia strony. Typowym przykładem może tu być przypadek, w którym skarga obejmuje jedyny zarzut braku uzasadnienia odmownego rozstrzygnięcia, gdyż wówczas niewątpliwie zmianę zaskarżonego orzeczenia, polegającą na podaniu uzasadnienia, przedstawiać się będzie jako uwzględnienie skargi w rozumieniu omawianego przepisu. Przy rozważaniu zatem kwestii, jakie są granice stosowania przez władzę, której decyzja została zaskarżona, będącego w mowie przepisu znać należy, że jego zastosowalność łączy się z warunkiem uwzględnienia w orzeczeniu nowym skargi jako takiej, tj. podniesionych w niej (wzyskanych czy niektórych) zarzutów. W związku z powyższym przyjąć dalej wypada, że w razie wątpliwości, czy nowe orzeczenie wskazanemu wyżej warunkowi odpowiada, jako wskazówka w tym kierunku, czy przy zmianie zaskarżonego orzeczenia uwzględnienie skargi faktycznie ma miejsce służyć winien moment, czy w przypadku uchylecia przez Trybunał pierwszego orzeczenia władza pozwana mogłaby wydać orzeczenie nowe tej samej treści co zmienione.

Stosując kryterium to w sprawie obecnie rozpatrywanej należy przyjąć pod uwagę okoliczność, że spór wytoczony skargą na orzeczenie z 15 lutego 1933, dotyczy momentu, czy według postanowień rozp. z 9 września 1931, którego zastosowalności żadna ze stron wówczas nie kwestionowała, skarzący zobowiązany jest do płacenia odnośnej składki, a w orzeczeniu zmienionym pozwana władza, wychodząc oczywiście z założenia, że przepisy pomienionego rozporządzenia spornego ciężaru nie uzasadniają, równocześnie uznała, że w danym przypadku ma zastosowanie zupełnie inna podstawa prawna i na tej innej podstawie prawnej zmienione orzeczenie oparła. Otóż w przypadku wydania przez Trybunał wyroku w sporze na orzeczenie z 15 lutego 1933 i uchylecia tego orzeczenia, jako niezgodnego z prawem, z wyroku takiego, rozstrzygającego przeciw spór w granicach skargi, wynikałoby tylko, że nałożenie na skarżącego spornego ciężaru nie znajduje uzasadnienia w przepisach powołanego rozporządzenia, względnie że rozporządzenie to w danym przypadku nie ma zastosowania, natomiast nie mogłoby z wyroku ta-

kiego wynikać, że skarżący nie jest w ogóle zobowiązany do płacenia odnośnej składki. W tym stanie rzeczy pozwana władza przy wydawaniu orzeczenia nowego miałaby możliwość oparcia odnośnego obowiązku na innej podstawie prawnej w motywach zapadłego wyroku nie przesądzonej.

Wobec powyższego, rozpoznawany zarzut okazuje się nieuzasadniony. Wskutek rozstrzygnięcia tego należy z kolei rozpatrzyć zarzuty skargi na zmienione orzeczenie. Z zarzutów tych wysuwa się na plan pierwszy zarzut, że nowa podstawa prawna odmownego rozstrzygnięcia władzy odwoławczej, a mianowicie przepisy ustawy z 21 marca 1890 oraz postanowienia statutu Gminy wyznaniowej, w okresie czasu wchodzącym w rachubę, już nie obowiązywały.

Rozpoznając ten zarzut Trybunał wyszedł z brzmienia art. 6 i 3 rozp. Prez. Rzpl. z 14 października 1927 o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich poz. 818 Dz. Ust. Otóż według art. 6, wymienione rozporządzenie — mocą którego dekret z 7 lutego 1919 o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich i utrzymane dekretem tym postanowienia rozp. z 1 listopada 1916 rozciągnięte zostały na województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie — obowiązuje z dniem ogłoszenia, tj. 21 października 1927, a w miarę wprowadzania w życie, w myśl art. 3, wymienionych wyżej przepisów, ustawa z 21 marca 1890 oraz wszelkie przepisy wydane w przedmiotach, unormowanych danym rozporządzeniem, tracą na wzmiankowanych obszarach moc obowiązującą. Według zaś art. 3, ukonstytuowanie na odnośnym obszarze gmin wyznaniowych żydowskich na zasadach przepisów danego rozporządzenia dokonane będzie najpóźniej w ciągu roku, licząc od dnia ogłoszenia tego rozporządzenia.

Z przedstawionych przepisów wynika, że na obszarze wymienionych województw gminy wyznaniowe żydowskie miały maksymalny roczny termin dostosowania ewnych stosunków prawnych do nowych przepisów, oraz, że po upływie tego terminu, ubiegającego z dniem 21 października 1928, poprzednio obowiązujące przepisy moc swą utraciły.

Oparcie zatem na przepisach tych nałożenia na stronę obowiązku prawnego w okresie po wzmiankowanej ostatnio dacie przedstawia się jako nielegalne.

Rozciągnięte na odnośny obszar cytowanym już rozp. z 14 października 1927 przepisy o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich zajmują się kwestią składek i opłat na rzecz gminy w art. 48. Z postanowień przepisu tego wynika, że składki nakładane mogą być przez gminę wyznaniową na roczny okres

budżetowy, że wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej, oraz że projekt poboru składek co do ich wysokości i sposobu poboru winien być przedkładany władzy w związku z budżetem na dany okres czasu.

Zapowiedziane w omawianym artykule rozporządzenie delegacyjne, określające bliżej tryb postępowania przy uchwalaniu budżetu, składek i opłat, jakoteż zatwierdzaniu ich przez właściwe władze, wydane zostało 9 września 1931, ogłoszone zostało 7 października 1931 pod poz. 698 Dz. Ust. a weszło w życie 22 października 1931. Ponieważ rozp. to w § 8 stanowi, że sporządzone przez właściwe organy gmin wyznaniowych listy składek oraz uchwały w sprawie opłat winny być przedkładane do zatwierdzenia jednocześnie z projektem budżetu, a budżet na rok następny przedkładany być winien do zatwierdzenia w terminie do 1 października, względnie 1 grudnia, roku bieżącego, to uznać należy, że postanowienia tego rozporządzenia stosowane być mogły dopiero do budżetów oraz składek i opłat proponowanych na r. 1932, a nie mają zastosowania do składek wymierzonych na r. 1931.

Co do okresu między wejściem w życie, wprowadzonego cytowanym już rozp. z 14 października 1927, prawa o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich, a zastosowalnością postanowień rozp. z 9 września 1931 do wymiaru i poboru składek gminnych należy — zgodnie z poglądem wypowiedzianym już w wyroku z 7 maja 1936 — uznać, że stosowane być winny zasady, wynikające z postanowień art. 48 wymienionego powyżej prawa. W szczególności uznać wypada, że gminy, proponując pobieranie składek na pewien okres budżetowy, winny były wobec braku bliższych postanowień w tym względzie określać każdorazowo zasady pobierania składek, a władze nadzorcze przy zatwierdzaniu projektowanych składek nie były krępowane żadnymi bliższymi wskazaniami w danym kierunku.

Mając powyższe momenty na uwadze przyjąć dalej wypada, że o ile na obszarze, na którym obowiązowała poprzednio austr. ustawa z 21 marca 1890 i wydawane na jej podstawie statuty gminne, określające szczegółowo zasady pobierania składek gminnych, zarząd gminy wyznaniowej w oznaczonym powyżej okresie przedłożył władzy nadzorczej do zatwierdzenia listę składek bez równoczesnego określenia zasad ich poboru, to traktowanie przez władzę projektu takiego jako zawierającego dorozumienie proponowanie takich samych zasad poboru, jakie mieściły się w ostatnio obowiązującym statucie, i zatwierdzenie przedłożonego projektu pod tym kątem

widzenia nie okazywałyby istotnej nieprawidłowości ani niezgodności z obowiązującymi w danym czasie przepisami.

Ponieważ akta administracyjne sprawy wskazują na możliwość, że pobieranie przez Gminę wyznaniową żydowską we Lwowie na r. 1931 składek gminnych uzyskało wskazane wyżej zatwierdzenie władzy nadzorczej, a według zasad poboru składek, ustanowionych w obowiązującym poprzednio statucie gminnym, moment zamieszkania w obrębie gminy był momentem decydującym o obowiązku składki, dalszy zarzut skargi, że pozwana władza przyjęła wadliwie, iż skarżący zamieszkuje we Lwowie, pozostał, mimo rozstrzygnięcia zarzutu co do podstawy prawnej, nadal aktualny.

Przy rozpoznawaniu zarzutu tego Trybunał rozważył, co następuje:

Z osnowy orzeczenia z 20 grudnia 1933 widoczne, że pozwana władza ustalenie, iż skarżący mieszka we Lwowie oparła jedynie na stosownym zaświadczeniu Miejskiego Urzędu Ewidencji Ludności.

Kryterium zamieszkania w gminie winno oceniane być według obowiązujących w danym czasie przepisów. Wobec braku przepisów specjalnych oraz wobec okoliczności, że gmina wyznaniowa żydowska obejmuje jedną lub więcej gmin terytorialnych wchodzą tu w grę przepisy, dotyczące zamieszkania w gminach terytorialnych. Przy ocenie zatem czy skarżącego należy traktować, jako zamieszkałego w r. 1931 we Lwowie, władza pozwana winna była kierować się postanowieniami — wydanego w delegacji art. 2 rozp. Prez. Rzpl. z 16 marca 1928 o ewidencji i kontroli ruchu ludności poz. 309 Dz. Ust. — rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z 16 października 1930 poz. 653 Dz. Ust. Rozporządzenie to w § 3 ustęp 2 podaje definicję pojęcia zamieszkania w gminie, rozumiejąc przez nie fakt zajmowania w obrębie gminy mieszkania wśród okoliczności, wskazujących na zażycie tam stosunków osobistych i gospodarczych.

Wprawdzie ustęp 4 będącego w mowie przepisu stanowi, że dowodem zamieszkania jest zapisanie do rejestru mieszkańców gminy, o ile nie zostanie przeprowadzony dowód przeciwny, w danej jednak spra-

wie skarżący twierdząc, że właściwym jego miejscem zamieszkania są Liczkowce, gdzie posiada majątek rolny, na którym osobiście prowadzi gospodarstwo, oraz powołując się na zaświadczenie władz w tym względzie, dowód taki ofiarowywał.

W tym stanie rzeczy pozwana władza nie miała podstawy do ograniczenia rozpatrywania momentu zamieszkania ze strony skarżącego tylko do stwierdzenia faktu zapisania go do rejestru mieszkańców m. Lwowa, lecz winna była wspomniany moment po ewentualnym ustaleniu przytoczonych przez stronę okoliczności, poddać rozpatrzeniu ze stanowiska kryteriów, zamieszczonych w § 3 ustęp 2 cytowanego rozp. oraz winna była co do kryteriów tych się wypowiedzieć. Wytknięty brak przedstawia się jako naruszenie form postępowania administracyjnego ze szkodą dla skarżącego.

Następny zarzut skargi, że skarżący wobec posiadania wyłącznie dochodów ze swego majątku w Liczkowcach, jako też faktu opodatkowania dochodu tego w gminie wyznaniowej żydowskiej w Husiatynie w każdym razie nie mógłby być do tego samego dochodu po raz drugi opodatkowany w Gminie wyznaniowej lwowskiej — nie może ulec rozpoznaniu w skutkach niewypowiedzenia się pozwanej władzy w tym kierunku. Ponieważ skarżący wystąpił w odwołaniu z odpowiednim zarzutem, Trybunał uznał, że władza pozwana winna była wypowiedzieć się w danym względzie w zaskarżonym orzeczeniu. W przedstawionych warunkach brak ten okazuje się również jako naruszenie ze szkodą dla skarżącego form postępowania administracyjnego.

W konkluzji wyłożonych zasad i wytkniętych braków proceduralnych zaskarżone orzeczenie z 20 grudnia 1933 podlega uchyleniu, jako niezgodne z prawem oraz jako oparte na wadliwym postępowaniu.

Wobec uchylenia tego orzeczenia aktualna stała się kwestia orzeczenia z 15 lutego 1933. Orzeczenie to oparte jest na postanowieniach rozp. z 9 września 1931, skoro zaś Trybunał już poprzednio wyłożył, że rozporządzenie to nie ma zastosowania do składek wymierzanych na r. 1931, należało dane orzeczenie już z tego względu jako niezgodne z prawem uchylić.

333.

Wyrażony w art. 78 § 1 pr. o not. w związku z art. 88 tegoż prawa zakaz używania skrótów w aktach notarialnych nie dotyczy skrótów powszechnie znanych i przyjętych.

Data dokumentu notarialnego oraz inne oznaczenia czasu i cyfry, po raz pierwszy przytoczone, jeżeli oznaczenia te i cyfry wchodzić w treść samej czynności prawnej, objętej dokumentem notarialnym, muszą być pod rygorem z art. 88 pr. o not. wypisane literami.

Przytoczone w § 2 zd. 2 art. 78 pr. o not. wyjątki od zasady są jedynie przykładowe.

Zasada prawna, uchwalona przez Sąd Najwyższy w składzie całej Izby Cywilnej 3 kwietnia 1937 w sprawie C. Prez. 5/36.

Przed rozstrzygnięciem wymienionych na wstępie pytań wskazane jest rozważenie, jak regulowały sprawę skrótów i wypisywania dat oraz cyfr literami poprzednio obowiązujące przepisy w b. zaborach, polskie bowiem prawo o notariacie, jakkolwiek oparte na nowym i odrębnym akcie ustawodawczym, nie jest oderwane od dotychczasowych instytucji i przepisów prawnych, lecz stanowi ich ewolucję.

Otóż na ziemiach b. zaboru rosyjskiego obowiązywała ustawa notarialna z 14 kwietnia 1866 r. (Zw. pr. tom XVI cz. I), wprowadzona w b. Królestwie Kongresowym 1 lipca 1876 roku, która w art. 100 dopuszczała możliwość pozostawienia w akcie pustych miejsc, dokonania poprawek, dopisków i użycia skrótów o tyle, o ile stwierdzone one zostały podpisem uczestników w końcu aktu, to znaczy, o ile w końcu aktu były one omówione a skróty przytoczone w całości, niezachowanie zaś tego warunku na mocy art. 102 ust. not. pozbawiało akt znaczenia aktu notarialnego. Co do wypisywania zaś liczb postanawia ustawa ta w art. 99, że wszelkie sumy, liczby i daty, numery i terminy należy wypisywać co najmniej raz literami.

Na ziemiach b. zaboru austriackiego obowiązywała ordynacja notarialna z 25 lipca 1871 aust. Dz. P. P. L. 75, która w przepisie § 44 normowała powyższą sprawę prawie identycznie z postanowieniem art. 78 § 1 i 2 polskiego prawa o notar., różniąc się poza tym jedynie w tym, że według § 46 ustawy austriackiej — Sąd ocenia w pojedynczych przypadkach, czy i o ile niedokładności, sprzeciwiające się przepisom § 44 i 45, osłabiają lub znoszą wiarygodność dokumentu notarialnego, gdy tymczasem uchybienie przepisom art. 78 § 1 i 2 pr. o not. pozbawia akt

notarialny charakter dokumentu publicznego z mocy samego prawa, co powoduje także nieważność samej czynności prawnej (art. 88), o ile ważność jej zależna jest od formy aktu notarialnego.

W tym względzie przyjmuje zatem prawo o notariacie sankcję z art. 102 ros. ustawy notarialnej z 14 kwietnia 1866.

Na terenie Ziem Zachodnich, przed wejściem w życie polskiego prawa o notariacie, obowiązywał art. 64 po pruskiej ustawy o sądownictwie niespornym z 21 września 1899 Zb. ust. prusk. str. 249, który postanawiał, że „dokumenty, wystawione przez notariuszów i wpisy do rejestru notariuszów, powinny być pisane wyraźnie, bez skrótów“, przy czym pod pojęcie „skrótów“ literatura i orzecznictwo podciągały zgodnie tylko skróty graficzne, a nie określenia.

Szczególne względy powodują, że nawet kodeksy cywilne, które uznają zasadę swobody do formy dokonywania czynności prawnej, w pewnych mniej więcej licznych przypadkach przepisują zachowanie określonej formy, czyniąc z niej przesłankę ważności czynności. Dotyczy to w szczególności zarówno kodeksu zobowiązań (art. 109 k. z.), jak i kodeksów dzielnicowych (§ 883 a. k. e. i § 125 n. k. e.).

Przyczyny, dla których wymieniona zasada ulega niekiedy ograniczeniu, polegają na tym, że korzyści, wynikające z ograniczenia wymienionej swobody, są istotne i powszechnie uznawane.

Pomijając wzgląd, że czynność, dokonywana przy przestrzeganiu szczególnej formy, chroni strony w lepszy sposób przed tranzakcjami, dokonanymi w pośpiechu i bez nakazanej rozważki, główna korzyść takiej formy dla obrotu prawnego polega na tym, że daje ona zewnętrzny dokładny wyraz oświadczeń woli stron, stanowiąc maksimum gwarancji, iż wyrażona przez nie treść czynności odpowiada ich woli, w szczególności wyklucza ona wątpliwość co do definitywnego charakteru oświadczeń woli, usuwając w ten sposób niepewność, czy oświadczenia stron były jedynie pertrakcjami, a przede wszystkim stanowi ona raz na zawsze dowód, w przyszłości, niezależny od zawodnej pamięci ludzkiej, że stwierdzona przy zachowaniu szczególnej formy czynność rzeczywiście dokonana została.

Formą, która najlepiej służy realizowaniu powyższych istotnych dla obrotu prawnego względów, jest forma dokumentu publicznego, sporządzonego przez właściwy organ publiczny zgodnie z przepisami ustawy. W związku z tym przywiązują ustawy do takiej czynności prawnej, sporządzonej z zachowaniem powyższej formy, w zakresie prowadzenia dowodu

szczególne skutki, wypływające z zaufania publicznego (art. 262, 265 i 276 k. p. c.).

Obowiązujące prawo o notariacie z 27 października 1933 (Dz. U. R. P. Nr 84 poz. 609), normujące sposób dokonywania czynności notarialnych, zawiera sankcje prawne w razie naruszenia nakazanej formy, nie daje jednak pozytywnej definicji dokumentu publicznego, lecz ogranicza się do stwierdzenia negatywnego (art. 88), że akt, sporządzony z naruszeniem przepisów art. 65, 70, 71, 72, 75, 78 i 84, nie ma mocy dokumentu publicznego. Oznacza to, że ich naruszenie powoduje nieważność dokonanej czynności prawnej w wypadku, gdy forma dokumentu publicznego była nakazana ustawą albo wola stron.

W tych warunkach wykładnia art. 78 prawa o notariacie musi być jak najbardziej ostrożna i oględna, aby nie powodować masowej nieważności aktów, co mogłoby łatwo wobec ostrej sankcji art. 88 podważyć zaufanie do aktów notarialnych w ogólności i wywołać niepewność obrotu prawnego.

Tendencją ustawy jest właśnie zabezpieczenie maksimum pewności i uniknięcia wszelkich niejasności w tych przypadkach, kiedy ustawa wymaga formy aktu notarialnego pod rygorem nieważności samej czynności prawnej, a ten cel byłby w zupełności zniewieczony, gdyby dopuścić możliwość zbyt łatwego unieważniania aktów notarialnych (i to z mocy samego prawa) z powodu pewnych zupełnie nieistotnych uchybień, związanych z techniką spisywania tych aktów.

Przepis § 1 art. 78 pr. o not. wyraża zasadę niedopuszczalności używania skrótów w dokumentach notarialnych. Dosłowne brzmienie § 1 zatem uzasadniałoby konieczność wypisywania bez skrótów wszelkich wyrazów, użytych w dokumencie notarialnym i to nawet takich wyrazów, co do których istnieje od dawna w obrocie prawnym zwyczaj niewypisywania ich w całości, a posługiwania się skrótem powszechnie znanym, i nie budzącym żadnych wątpliwości co do znaczenia wyrażonego w skrócie pojęcia.

W szczególności wynikałoby z dosłownego trzymania się brzmienia § 1 art. 78 pr. o not., że nawet wówczas, gdy skrót według ustalonego zwyczaju jest używany zamiast samego w całości wypisanego wyrazu, używanie skrócenia stanowiłoby bez wyjątku w każdym wypadku naruszenie wymienionego przepisu. Dotyczyłoby to zaś wszelkich powszechnie znanych i używanych a nie budzących wątpliwości skrótów nawet używanych w aktach ustawodawczych (których wymienienie w sposób wyczerpujący jest w tym miejscu niemożliwe), które to skrócenia podaje się tutaj jedynie przykładowo: „Dz. U. R. P., k. c. art.,

Nr, poz., dz. dr. inż. por. zł. gr. np. rozp. Min. Rol. rej. not. str. ks. ewid. itd. itd.

O ile chodzi o tę ostatnią kategorię skrótów, to wyższa ściśle gramatyczna wykładnia nie odpowiadałoby celowi ustawy, widocznemu z art. 83 § 1, mianowicie jasności i przejrzystości aktu.

Z jednej strony bowiem użycie takich skrótów zapobiega rozwekłości aktu, a tym samym zaciemnieniu go, z drugiej zaś strony nie może spowodować żadnych wątpliwości co do treści czynności prawnej aktem objętej.

W wypadku zatem, gdy według ustalonego zwyczaju powszechnego są w użyciu skróty pewnych wyrazów, nie mogące zaciemniać treści czynności prawnej, zawartej w akcie notarialnym, i wykluczające wątpliwości co do ich znaczenia u każdego rozsądnego człowieka, gdy zatem użycie skrótu nie uchybia istotnemu celowi przepisu, należy uznać użycie go za dopuszczalne, a nawet ze względu na przepis art. 83 pr. o not. za wskazane, przy czym jest obojętne, czy skróty wchodzą w przedmiotową treść aktu, czy jedynie należą do wstępu lub zakończenia aktu notarialnego (art. 84 § 1 pkt. 1—4 i 7—9 pr. o not.).

Podkreślić jednak należy, że dopuszczalne są skrócenia jedynie *powszechnie* znane i używane, a więc, jak wyżej zaznaczono, takie, które nie mogą budzić żadnych wątpliwości u każdego rozsądnego człowieka. Tym samym wykluczone są skróty znane i używane przez pewne tylko grupy osób, np. w pewnych tylko zawodach, jak w kolejniectwie, wojskowości, inżynierii itp.

Z wyżej przytoczonych przyczyn odpowiada Sąd Najwyższy na pierwsze pytanie:

„Wyrażony w art. 78 § 1 pr. o not. w związku z art. 88 tegoż prawa zakaz używania skrótów w aktach nie dotyczy skrótów powszechnie znanych i przyjętych“.

Przechodząc do odpowiedzi na pytanie drugie, należy przede wszystkim rozważyć, jakie znaczenie ma fakt, że prawodawca w § 2 art. 78 pr. o not. użył w zdaniu pierwszym wyrazu „powinny“, w zdaniu zaś ostatnim „muszą“.

Otóż w tym względzie Sąd Najwyższy dochodzi do wniosku, że użyte w powołanym § 2 art. 78 pr. o not. wyrazy w zdaniu pierwszym „powinny“ i w zdaniu ostatnim „muszą“ stanowią pojęcie jednoznaczne, gdyż wyraz „powinien“, użyty w innych przepisach tego prawa (na przykład § 2 art. 72 i art. 73), zawiera kategorię nakaz zastosowania się do przepisu, którego niezachowanie (na przykład art. 72) przewiduje nawet sankcję, wymienioną w art. 88 pr. o not., powołany więc przepis jest kategorię i za-

wiera niewątpliwy nakaz, niezastosowanie się do którego pozbawia akt mocy dokumentu publicznego. Okoliczność, że ustawa w ostatnim zdaniu używa wyrazu „muszą”, da się wyjaśnić tym, że prawodawca w interesie jasności i przejrzystości aktu notarialnego oraz bezpieczeństwa obrotu szczególnie uważał zwrócić na konieczność wypisania literami ostatecznie wyprowadzonych liczb oraz sum, przypadających do wypłaty, nie wynika jednak z tego, by chciał nadać wyrazowi „powinny” jedynie znaczenie porządkowe.

Za taką wykładnią logiczną przemawia to, że pojęcie „przedmiot samej czynności”, przytoczone w pytaniu drugim, jest szersze, aniżeli „ostatecznie wyprowadzone liczby i sumy, przypadające do wypłaty”, skutkiem czego też inne postanowienia aktu, jak np. terminy płatności sum, terminy, od kiedy przechodzi na kontrahenta obowiązek odpłacania podatków, dalej terminy przejścia prawa do czynszów, pożytków itd., o których przepis ten nie wspomina, są tak samo istotne, jak wspomniane wyprowadzanie liczb oraz sum, przypadających do wypłaty, tak samo stanowią przedmiot samej czynności i wchodzą w treść dokumentu notarialnego, nie ma więc podstawy do wniosku, jakoby ustawa tego rodzaju postanowienia miała zamiar odmiennie traktować, tj. nie stosować do nich sankcji z art. 88 pr. o not., jeśli odnośnie cyfry nie będą wypisane literami i jeżeli są pierwszy raz przytoczone.

W myśl zdania pierwszego powyższego przepisu „data dokumentu notarialnego, inne oznaczenia czasu, tudzież cyfry mają być wypisane literami, jeżeli są pierwszy raz przytoczone; wyjątek od tego przepisu stanowią: numer aktu, numery katastralne, arkuszy, ksiąg hipotecznych, cyfry w inwentarzach majątkowych, działach spadkowych, obliczeniach ceny kupna i rachunkach w ogólności, jeżeli wchodzą w treść dokumentu notarialnego”. Powyższym wyjątkiem objęte są, jak wynika z powyższego wyliczenia, cyfry i liczby, które w rzeczywistości zawsze wchodzą w treść dokumentu notarialnego, stanowią bowiem zawsze treść dokonywanej czynności prawnej. Wynika z tego zatem logiczny wniosek, że warunek („jeżeli wchodzą w treść dokumentu”) nie może się odnosić do przytoczonych liczb i cyfr, wyjętych spod nakazu, ponieważ byłby to odnośnie do nich niepotrzebny i niezrozumiały dodatek, i że wobec tego może się on odnosić jedynie do „daty dokumentu, innych oznaczeń czasu tudzież cyfr”.

Postanowienie to zatem po wyjaśnieniu wspomnianych wątpliwości, nasuwających się ze stylizacji powyższego przepisu, należy rozumieć w ten sposób, że

data dokumentu notarialnego, inne oznaczenia czasu, tudzież cyfry, powinny być wypisane literami, jeżeli są pierwszy raz przytoczone i jeżeli wchodzą w treść dokumentu notarialnego; wyjątek stanowią: numer aktu, numery katastralne, arkuszy, ksiąg hipotecznych, cyfry w inwentarzach majątkowych, działach spadkowych, obliczeniach ceny kupna i rachunkach w ogólności.

Te liczby i cyfry zatem, które wchodzą w treść dokumentu notarialnego, a zostały przytoczone po raz pierwszy, mają być wypisane literami. Z tego wynika wniosek dalszy, że z wyjątkiem daty dokumentu, wyraźnie przez prawo o notar. podkreślonej, inne daty i cyfry, nie wchodzące w treść dokumentu notarialnego, nie potrzebują być wypisane literami bez względu na to, czy chodzi o oznaczenie liczby uczestników, liczby rejestrów, ksiągczek legitymacyjnych itd., czy też inne liczby i cyfry, objęte wstępem i zakończeniem aktu notarialnego.

O ile zaś chodzi o liczby i cyfry, wchodzące w treść dokumentu, obowiązuje odnośnie do nich zasada, że pewne liczby i cyfry, podane jako wyjątek, również nie wymagają wypisania literami, mimo że wchodzą w treść dokumentu notarialnego. Mając na względzie rodzaj liczb i cyfr, doznający tego przywileju, należy stwierdzić, że liczby i cyfry, wyjęte spod nakazu, nie dotyczą okoliczności błażych, a przeciwnie, odnoszą się one do okoliczności takich, co do których należałoby raczej spodziewać się, że ze względu na bezpieczeństwo obrotu prawnego wypisanie ich literami w celu uniknięcia omyłek czy nadużyć prawodawca uzna za konieczne. W szczególności dotyczą one, jak już wyżej przytoczono, między innymi liczbowego lub cyfrowego oznaczania przedmiotu kupna, obliczenia ceny kupna, obliczeń rachunkowych w działach spadkowych itp. Jakkolwiek brzmienie przepisu zdania drugiego § 2 wskazywałoby na to, że wymienione wyżej liczby i cyfry, nie podlegające obowiązkowi wypełnienia literami, stanowią wyjątek i zostały podane w sposób wyczerpujący, że tym samym wszystkie inne liczby i cyfry, wchodzące w treść aktu notarialnego, podlegają powyższemu zakazowi, niemniej jednakże oparte jedynie na gramatycznej wykładni wymienionego przepisu rozstrzygnięcie takie należałoby uznać za błędne. Jeżeli bowiem ma się na uwadze, że prawodawca w szeregu istotnych przypadków nie uznał za konieczne wypisanie liczb i cyfr literami, a wyraźnie zwolnił notariusza od obowiązku ich wypisywania, nie jest do pomyślenia, by przypadki zwolnienia były przez prawodawcę traktowane w sposób wyczerpujący, to znaczy, by odnośnie do wszelkich innych cyfr i liczb niewypisanie ich lite-

rami powodowało sankcje z art. 88 pr. o not. W szczególności nie dałoby się uzasadnić żadnymi rozważeniami względami wniosku, że niewypisanie literami w treści dokumentu np. liczby, Nr, pozycji i dziennika ustaw, sygnatury akt, sygnatury planów inżynierskich, powołanych przez strony w czynności notarialnej, wysokości honorarium notariusza, stawek wymiaru opłat stemplowych i komunalnych i tym podobnych liczb i cyfr, nieistotnych dla treści aktu, miało powodować zastosowanie sankcji z art. 88 pr. o not.

W celu uniknięcia szkodliwego dla obrotu prawnego, a niezym nie usprawiedliwionego formalizmu, należy przeto przyjąć, że wyjątki od nakazanego wypisywania liczb i cyfr, przytoczonych po raz pierwszy, są podane tylko przykładowo, że wypisanie literami jest nakazane wyłącznie odnośnie do innego oznaczenia czasu oraz do liczb i cyfr, po raz pierwszy przytoczonych w treści aktu notarialnego, stanowiących bezpośrednio treść dokonywanej czynności.

W związku z tym Sąd Najwyższy zauważa, że przez powyższe pojęcie treści dokumentu notarialnego należy rozumieć te oświadczenia stron (art. 84 § 1 pkt. 5), które stanowią mającą moc prawną, objętą danym aktem notarialnym, oraz fakty, o których mowa w punkcie 6 powołanego przepisu.

W świetle tych rozważań odpowiada Sąd Najwyższy na pytanie brzmiące:

„Data dokumentu notarialnego oraz inne oznaczenia czasu i cyfry, po raz pierwszy przytoczone, jeżeli oznaczenia te i cyfry wchodziły w treść samej czynności prawnej, objętej dokumentem notarialnym, muszą być pod rygorem z art. 88 pr. o not. wypisane literami.

Przytoczone w § 2 zd. 2 art. 78 pr. o not. wyjątki od zasady są jedynie przykładowe“.

334.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 marca 1928 o powództwie cywilnym o odszkodowanie z tytułu wynagrodzenia za nieruchomości przymusowo wykupione lub przejęte na rzecz Państwa (Dz. U. u. 253) nie ma zastosowania do przypadków, przewidzianych w art. 30 ustawy z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. 1926 poz. 1), w których droga sądowa nie służy.

Zasada prawna, uchwalona przez skład siedmiu sędziów Izby Cywilnej Sądu Najwyższego 14 listopada 1936 w sprawie C. I. 483/35, wpisana do księgi zasad prawnych.

Elżbieta S., powołując się na rozporządzenie Prezydenta R. P. z 7 marca 1928 (Dz. U. poz. 253), wy-

toczyła przed Sąd Okręgowy w Równym powództwo, żądając ustalenia wynagrodzenia za przejęte na mocy ustawy z 18 grudnia 1920 na rzecz Państwa majątki powódki obszaru 1689, 9418 ha — w wysokości 459,275 zł, zamiast sumy 265,135 zł, ustalonej orzeczeniem Wojewody Wolyńskiego z 22 czerwca 1934.

Podczas rozpoznania w Sądzie Najwyższym skargi kasacyjnej powódki na postanowienie Sądu Apelacyjnego w Lublinie, którego mocą została zatwierdzona postanowienie pierwszej instancji o odrzuceniu powództwa, jako niedopuszczalnego, wyłoniło się następujące zasadnicze pytanie, przekazane do roztrzygnięcia Składowi 7 sędziów Sądu Najwyższego: „czy z mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 marca 1928 o powództwie cywilnym o odszkodowanie z tytułu wynagrodzenia za nieruchomości przymusowo wykupioną lub przejętą na rzecz Państwa (Dz. U. poz. 253) służy droga sądowa w wypadkach, przewidzianych w art. 30 ustawy z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. 26 Nr 1 poz. 1)“.

Rozpoznając powyższe zagadnienie, Sąd Najwyższy zwyzył o następuję.

Ustawa ustanawia dla przejęcia majątków na rzecz Państwa oraz określenia wysokości odszkodowania za nie tryb administracyjny (ust. z 28 grudnia 1925, art. 27 i nast. ust. z 28 marca 1933, zamieszczone w Dzienniku pod poz. 277; ust. z 11 sierpnia 1923 art. 25, zamieszczone w Dz. U. pod poz. 706).

Tryb administracyjny, zarówno jak tryb sądowy, jest w zasadzie jednolity, łączenie zatem obu trybów nie jest możliwe, o ile ustawa nie ustanawia specjalnego wyjątku. Otóż wyjątek taki ustanowiony został w art. 29 ustawy o reformie rolnej, według którego właścicielowi przejętego na rzecz Państwa majątku po wydaniu ostatecznego orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w przedmiocie wysokości należnego mu odszkodowania służy prawo zwrócenia się na drogę sądową, o ile uważa, że oszacowanie odbyło się z naruszeniem norm, w dz. IV ustawy o ref. roln. wskazanych.

Przepis powyższy, jako wyjątkowy, powinien być stosowany ściśle, należy zatem wyjaśnić, w jakich mianowicie wypadkach w myśl prawa może być spór co do wysokości przyznanego w postępowaniu administracyjnym wynagrodzenia za przymusowo wykupioną nieruchomości ziemską wszczęty w drodze sądowej.

Przytoczony powyżej art. 29 ustawy o reformie rolnej na wstępie w p. 1 głosi, że na podstawie dokonanego w myśl art. 27 i 28 tejsze ustawy oszacowania wykupowanego majątku Okręgowej Urząd Ziem-

ski składa Okręgowej Komisji Ziemskiej wniosek o ustaleniu wynagrodzenia i dalej w p. 3 ustanawia drogę sądową po wydaniu orzeczenia przez wspomnianą Okręgową Komisję Ziemską, które w myśl prawa jest ostateczne, tj. niezaskarżalne w drodze administracyjnej.

Przepis więc art. 29 ściśle jest związany z poprzednimi art. 27 i 28, które ustanawiają ogólne normy określenia ceny wyłączonego majątku zgodnie z jego rzeczywistą wartością w chwili wykupu.

Jedynie więc w stosunku do wypadków, objętych powyższymi przepisami, dopuszczalna jest jako specjalny wyjątek po ukończeniu postępowania administracyjnego w drugiej instancji droga sądowna.

Poza majątkami jednak, których cena wykupu określa się ich rzeczywistą wartością na podstawie przepisów art. 27 i 28, są nieruchomości, których cena wykupu ustanawia się na innej zasadzie, mianowicie na podstawie ceny faktycznie swego czasu uiszczonej przez ostatniego odpłatnego nabywcę, i w ten sposób stanowi w istocie zwrot kwoty niegdys przez nabywcę zapłaconej. Są to majątki, wykupywane na mocy p. c. art. 3 ustawy o reformie rolnej, które zostały nabyte pod wyjątkowymi warunkami i zastrzeżeniami b. władz rosyjskich w myśl instrukcyj, wydanych po powstaniu 1863 roku.

Art. 30 ustawy o reformie rolnej, regulujący odszkodowanie za wykup tego rodzaju majątków, wyraźnie w p. 1 ustanawia, że postanowienia art. 27 i 28 nie mają do nich zastosowania.

Powyżej przytoczone doprowadza do wniosku, że wyjątkowy przepis art. 29 o dopuszczeniu drogi sądowej po ukończeniu administracyjnej, jako związany z art. 27 i 28 nie może być stosowany do wypadków, przewidzianych w art. 30 ustawy o reformie rolnej.

Potwierdza wniosek powyższy treść p. 3 art. 30, który opiewa, że od orzeczeń okręgowych komisji ziemskich, wydanych na mocy art. 30 ustawy o reformie rolnej, przysługują zwykle środki prawne.

Przez wyrażenie „środek prawny” należy rozumieć zaskarżenie w drodze instancyj. W odniesieniu do postępowania administracyjnego środkiem prawnym jest zażalenie od orzeczeń, wydanych przez instytucje administracyjne, do wyższej instancji również administracyjnej. W żadnym wypadku nie można uznać za środek prawny od orzeczenia administracyjnego wytoczenie powództwa cywilnego. Ustawa wyraźnie przeciwstawia wyjątkowemu porządkowi dochodzenia praw właściciela, wskazanemu w art. 29, gdzie zaskarżenie orzeczenia komisji ziemskiej do wyższej instancji administracyjnej jest niedopuszczal-

ne (p. 3), normalny tryb postępowania administracyjnego dla wypadków, rozpoznawanych na podstawie art. 30 ustawy o reformie rolnej.

Pewna wątpliwość mogłaby powstać co do rozstrzygnięcia tej kwestii ze względu na wydane w dniu 7 marca 1928 rozporządzenie Prezydenta R. P. o powództwie cywilnym o odszkodowanie z tytułu wynagrodzenia za nieruchomości przymusowo wykupione na rzecz Państwa (Dz. U. poz. 253). W myśl tego rozporządzenia (art. 1) właścicielowi wykupionej na podstawie ustawy o reformie rolnej nieruchomości służy prawo powództwa przeciwko Skarbowi, jeżeli orzeczeniem Okręgowej Komisji Ziemskiej wynagrodzenie przyznane zostało poniżej norm, ustalonych w dz. IV pomiennej ustawy. Lecz rozporządzenie powyższe, aczkolwiek w ogólnej formie wyrażone, nie zmienia prawnego stanu rzeczy, ustanowionego przepisami ustawy o reformie rolnej, i powinno być uważane, jako wydane w rozwinięciu i uzupełnieniu tych zasadniczych przepisów zgodnie z zapowiedzią, zawartą w art. 29, a więc dotyczące tylko tego art. i związanych z nim art. 27 i 28. Wynika to zresztą z samego tekstu ust. 2 art. 1 rozporządzenia, gdzie powołany został art. 29.

335.

Interwient uboczny, nie podpadający pod przepis art. 78 k. p. c., nie jest uprawniony do unoszenia skargi o wznowienie postępowania, zakończonego wyrokiem prawomocnym.

Zasada prawna, uchwalona przez skład siedmiu sędziów Izby Cywilnej Sądu Najwyższego 20 lutego 1937 w sprawie C. III. 1301/35.

Z przepisów art. 73—77 k. p. c. wynika, że interwient uboczny, nie podpadający pod przepis art. 78 k. p. c., jest osobą trzecią, która ma interes prawny w tym, aby strona, do której przystąpiła, wygrała proces, przeto pomaga jej w prowadzeniu procesu, korzysta z niektórych jej uprawnień, w szczególności jest uprawniona do wszystkich czynności procesowych, do których w danym stanie sprawy jest uprawniona strona, z wyjątkiem tych czynności, któreby pozostawały w sprzeczności z czynnościami i oświadczeniami wspomnianej strony. Interwient uboczny jest więc uprawniony także do zakładania środków odwoławczych, jeżeli strona, do której przystąpił, nie zrzeka się tych środków.

Z art. 73 k. p. c., stanowiącego, że interwientem ubocznym może być ten, kto ma interes prawny

w tym, aby sprawa „tocząca się“ między osobami innymi, została rozstrzygnięta na korzyść jednej z nich, i że wstąpić do sprawy w charakterze interwenienta można „w każdym stanie sprawy“ aż do zamknięcia rozprawy w drugiej instancji, wynika że z jednej strony nie można wstąpić do sprawy w charakterze interwenienta po zapadnięciu wyroku w drugiej instancji, chyba po uchyleniu tego wyroku przez Sąd Najwyższy, z drugiej zaś strony, że interwencja uboczna jest w ogóle możliwa i dopuszczalna tylko dopóki sprawa się toczy. Po uprawomocnieniu się wyroku sprawa została ukończona, nie ma już toczącej się sprawy, nie ma przesłanki, od której zależy jest możliwość interwencji, zadanie interwenienta ubocznego — wspomaganie strony w prowadzeniu procesu — zostało ukończone.

Z tej zasady wypływa wniosek, że interwenient uboczny nie jest uprawniony do wnoszenia skargi o wznowienie postępowania zakończonych prawomocnym wyrokiem. Skarga ta bowiem w świetle przepisów k. p. c. nie jest jednym ze środków odwoławczych, do których wnoszenia interwenient jest uprawniony.

Już sam układ materiału w k. p. c. podkreśla, że skarga o wznowienie nie jest środkiem odwoławczym, o środkach odwoławczych traktuje dział IV tytułu III książki drugiej — w rozdziale I o apelacji, w rozdziale II — o zażaleniu, w rozdziale III — o skardze kasacyjnej; przepisy zaś o wznowieniu postępowania stanowią osobny tytuł IV. Ponadto z art. 380 k. p. c. wyraźnie wynika, że od wyroku prawomocnego nie ma środka odwoławczego, nie jest więc nim skarga o wznowienie postępowania.

Przez środek odwoławczy należy rozumieć wniosek zwrócony do Sądu, przełożonego nad Sądem, który wydał orzeczenie (wyrok lub postanowienie), o ponowne rozpoznanie sprawy lub przynajmniej o skontrolowanie prawidłowości postępowania i zgodności zaskarżonego orzeczenia z prawem i o zmianę lub uchYLENIE tego orzeczenia. Skarga o wznowienie ma inny cel i zwraca się nie do Sądu przełożonego, lecz do tego samego Sądu, który wydał wyrok (art. 447 k. p. c.).

Postępowanie dotyczące właściwego wznowienia postępowania, to jest rozpoznawanie dopuszczalności i zasadności samego żądania wznowienia, nie jest dalszym ciągiem ukończonej już prawomocnie sprawy, lecz nowym specjalnie unormowanym procesem. Podkreśla to art. 450 k. p. c., stanowiąc, że skarga o wznowienie postępowania powinna czynić zadość warunkom pozwu (a nie tylko ogólnym warunkom pism procesowych, jak skarga apelacyjna (art. 395

k. p. c.), zażalenie (art. 421) i skarga kasacyjna (art. 427).

Skoro skarga o wznowienie postępowania nie jest środkiem odwoławczym, ani nie może być uważana za czynność procesową, dopuszczalną według stanu sprawy (art. 76 k. p. c.), gdyż żadnej sprawy już nie ma, lecz jest pismem procesowym, przyrównanym do pozwu, rozpoczynającym nowy specjalnie unormowany proces, to interwenient uboczny nie jest uprawniony do wnoszenia tej skargi za stronę, tak samo, jak nie jest uprawniony do wszczynania za nią innych procesów, chociażby te procesy pozostawały w bardzo ścisłym związku z ukończoną sprawą.

Oczywiście w razie dopuszczenia wznowienia postępowania interwenient uboczny może brać udział we wznowionym postępowaniu.

336.

Koszty procesowe, prowadzonych podczas trwania postępowania upadłościowego, są w rozumieniu art. 558 kod. handl. franc. kosztami, obciążającymi masę upadłości, i korzystają z przywileju.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 października 1936 C. I. 3064/35.

Na skutek odmówienia przez zarząd masy upadłości Syndykatu Rolniczego Częstochowskiego częściowej zamiany na czysty wpis kaucji hipotecznej, przyznanej przez upadły Syndykat Aleksandrowi St., tenże w pozwie przeciwko masie upadłości żądał zasądzenia od masy 27.525 zł 55 gr i uznania, iż część kaucji w sumie 50.000 zł, zabezpieczonej na nieruchomości upadłego Syndykatu, ulega zamianie na prosty dług hipoteczny, oraz uznania, że koszty procesu w tej sprawie powinny być zaspokojone z przywilejem, jako koszty masy upadłości.

Sąd Okręgowy uwzględnił żądanie powoda z wyjątkiem żądania co do uznania kosztów procesu za uprzywilejowane, a Sąd Apelacyjny zażalenie, wniesione w tej kwestii, oddalił.

Skarga kasacyjna zarzuca naruszenie art. 243 k. p. c. i 558 k. h. z 1808 r., które upatruje w zapoznaniu, iż skarżący zmuszony był do wytoczenia powództwa, a pozwana masa nie broniła się w żadnej instancji, nie miał więc Sąd prawa kwestionować kosztów, jako sprawy niespornej, oraz w błędnej wykładni art. 558 k. h. z 1808 r., uznającego uprzywilejowanie kosztów procesowych.

W sprawie zachodzi pytanie, czy masę upadłości obciążają jako „koszty“ w rozumieniu art. 558 k. h.

z 1808 koszty sporu, zasądzone przez Sąd Okręgowy w wysokości 952 zł 60 gr, czy też koszty te nie korzystają z przywileju. Według judykatury francuskiej strona, uzyskująca wyrok skazujący masę upadłości, jest bezpośrednią wierzycielką masy upadłości i nie podlega ogólnemu podziałowi funduszków pro rata parte (orzeczenia: Cass 20 kwietnia 1869. D. 69. L. 340; 11 czerwca 1877. D. 77. I. 502; 18 sierpnia 1880, D. 80. I. 444). Nie jest słuszny wniosek Sądu Apelacyjnego, iż w przypadku spór nie został spowodowany przez masę upadłości, gdyż spór powstał na skutek odmowy przez Sędziego-Komisarza zadośćuczynienia żądaniu, będącego przedmiotem pozwu, a proces toczył się przeciwko masie upadłości, choć przy biernym udziale jej syndyka, który, jak to skarga kasacyjna podnosi, ani w pierwszej, ani w drugiej instancji nie wniósł zarzutów przeciwko żądaniom pozwu, a więc w zakresie „zarządu upadłości“ (administration de la faillite) i koszty spowodowane zostały przez działania masy upadłości. Pogląd, iż koszty procesów, prowadzonych podczas trwania postępowania upadłościowego, korzystają z przywileju, popiera przepis art. 203 § 1 p. 2 prawa upadłościowego z 1934 r.

Z tych względów zaskarżone postanowienie, jako wydane z naruszeniem przepisu art. 558 k. h. z 1808, zostało uchylone.

337.

Przywilej ogólny żony przed wierzycielami osobistymi męża na mocy końcowego ustępu art. 205 k. c. p. nie może być stosowany w razie zawarcia między małżonkami interczy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4/25 listopada 1936 C. I. 533/36.

W sprawie sprzedaży w drodze licytacji publicznej na żądanie wierzycielki Franciszki Sz. nieruchomości Józefa S., położonej w Zgierzu, a nie posiadającej urządzonej hipoteki, Sąd Apelacyjny, zmieniając decyzję pierwszej instancji w przedmiocie zatwierdzenia sporządzonego planu podziału funduszków, osiągniętych z licytacji, po zaspokojeniu uprzywilejowanych należności związanych z egzekucją i podziałem oraz tegoż charakteru wierzycielności Skarbu Państwa, Gminy m. Zgierza i Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, pozostała sumą 2803 zł 77 gr polecił wypłacić nie żonie wywłaszczonemu właściciela Annie z O. na poczet wniesionej przez nią do małżeństwa większej sumy 8.000 zł, jak to uczynił Sąd Okręgowy, lecz egzekwującej wierzycielce Sz., mając na wzglę-

dzie, iż akt ślubu małżonków S. nie mieści danych o dacie zawarcia między nimi umowy przedślubnej co do wniesienia wspomnianej sumy wbrew wymaganiami art. 208 k. c. Kr. Pol., wobec czego akt ten nie posiada mocy. Skarga kasacyjna Anny S. zarzuca drugiej instancji obrazę art. 339, 711, 1214 u. p. c. oraz art. 208 k. c. Kr. Pol., podnosząc brak należącego rozważania lub przetrzeźwienia osnowy wspomnianego aktu ślubu, w którym znajduje się wystarczająca wzmianka o dacie i miejscu zawarcia umowy przedślubnej oraz urzędzie aktowym, gdzie została sporządzona, przy czym nieważność interczy mogła być wyznaczona tylko w sporze głównym w tej materii.

Odnośny przepis art. 208 k. c. Kr. Pol. wydany został w interesie uczciwego obrotu na korzyść trzecich, którzyby zamierzali wejść w umowę z jednym z małżonków i chcieli przed tym zasięgnąć wiadomości o ich wzajemnych majątkowych prawach i obowiązkach tak w czasie trwania małżeństwa, jako też po jego ustaniu, wymaganiami zaś tym w zupełności czyni zadość przytoczona w kasacji i zamieszczona w istocie w akcie ślubnym małżonków S. wzmianka, iż nowożeńcy majątkową umowę przedślubną zawarli u notariusza Zygmunta K. w Zgierzu L. 4/1930, gdyż w ten sposób osoby interesowane łatwo odnaleźć mogą wzmiankowaną interczę i otrzymać wiadomość o jej szczegółach, tym więc sposobem przesłanka, na której oparł się Sąd Apelacyjny, jest nieuzasadniona.

Wszakże zaskarżone wyrzeczenie Sądu Apelacyjnego, mimo wadliwego uzasadnienia, w ostatecznym wyniku ma za sobą należyty prawną podstawę, albowiem z jednej strony do uczestnictwa w podziale funduszków dłużnika, uzyskanych z przetargu publicznego jego niehipotekowanej nieruchomości, mogą być dopuszczeni ci tylko wierzyciele ze stosunku prawa prywatnego, którzy w czasie właściwym przedstawili tytuły wykonawcze przeciwko rzeczonemu dłużnikowi (art. 942 u. p. c.), a jak wynika z motywów Sądu, tytuł taki na rzecz S. weale nie był złożony, z drugiej zaś strony co do samej istoty jej roszczenia przywilej ogólny żony przed wierzycielami osobistymi męża na mocy końcowego ustępu art. 205 k. c. Kr. Pol. w związku z art. 9 prawa o przyw. i hip. zamieszczony jest w Oddziale 22-gim Tytułu i Działu V tego kodeksu, dotyczący praw i obowiązków majątkowych między małżonkami, którzy umowy w tej mierze nie zawarli, i służy żonie, gdy mąż wykonaniem swego prawa zarządu i użytkowania majątku żony wystawia ją na straty (art. 191 i nast. k. c. Kr. Pol.), lecz nie może być stosowany w razie zawarcia między małżonkami interczy, co przewidują przepisy następnego Oddziału 3-go regulujące stosunki

odnośnie, ile że uprawnienia żony, płynące z przytoczonego artykułu 205, jako przywilej natury wyjątkowej, nie mogą ulegać wykładni rozszerzającej (por. orzeczn. Izby I-ej S. N. 193/1928, co do hipoteki prawnej żony).

338.

Brak zatwierdzenia, przez Wydział Hipoteczny przed odbyciem licytacji zgłoszonego przez Wileński Bank Ziemiński wniosku, dotyczącego wpisu subhastacyjnego, nie może powodować nieważności samej licytacji.

Przepis art. 710 § 1 k. p. c., przewidujący w razie niedojścia do skutku drugiej licytacji przejście nieruchomości licytowanej na własność wierzyciela w cenie nie niższej od $\frac{3}{4}$ części sumy oszacowania, nie może mieć zastosowania w postępowaniu licytacyjnym, dokonywanym według przepisów statutu Wileńskiego Banku Ziemińskiego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4 listopada 1936 C. I. 2075/36.

Zygmunt M., zapożyczając Wileński Bank Ziemiński Sp. Akc., w pozwie swym żądał uznania za nieważną odbytej w dniu 29 grudnia 1933 licytacji dóbr ziemskich S. w powiecie wileńsko-trockim, objętych księgą hipoteczną Nr 3215, oraz wnosił o uznanie za nieważną powziętą na skutek tej licytacji decyzji adu dykacyjnej z dn. 29 stycznia 1934, tudzież domagał się uznania za nieważną i ulegającą wykreśleniu z działu II wykazu hipotecznego rzeczony nieruchomości umieszczonego w nim wpisu hipotecznego na mocy decyzji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego z 23 lutego 1934, a dotyczącego przejścia praw własności do sprzedanej na licytacji nieruchomości od powoda do strony pozwanej, przy czym żądanie swe uzasadniał między innymi tym, że pozwany Bank wbrew § 30 p. 6 i 7 oraz § 37 p. i statutu ewego wyznaczył po niedoskiej do skutku pierwszej licytacji danej nieruchomości drugą jej licytację na dzień 29 grudnia 1933, pomimo iż zgłoszony przezeń w dn. 24 sierpnia 1933 wniosek o wpisanie do działu III wykazu hipotecznego ostrzeżenia i wystawieniu dóbr M.-S. na sprzedaż publiczną nie był jeszcze wówczas zatwierdzony przez Wydział Hipoteczny (zatwierdzenie nastąpiło dopiero 3 stycznia 1934), a co, zdaniem powoda, stwierdzało fakt nieistnienia w chwili licytacji wymaganego statutem Banku wpisu subhastacyjnego, jak również rozszerezenie powo-

we opierał na okoliczności przejścia przez pozwany Bank tych dóbr w szacunku 119.363 zł 77 gr, podczas gdy w myśl art. 710 § 1 k. p. c. w razie niedojścia do skutku drugiej licytacji wierzyciel hipoteczny ma prawo objęcia nieruchomości na własność w cenie nie niższej od trzech czwartych części sumy oszacowania, która w przypadku wynosiła 218.900 zł, a $\frac{3}{4}$ jej części 164.175 zł.

Powództwo to Sąd Okręgowy oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku, zaznaczając, iż skoro według zasad prawa hipotecznego, zastrzeżenia hipoteczne zachowują tylko miejsce lub pierwszeństwo dla czystego wpisu na wypadek zatwierdzenia czynności przez zwierzchność hipoteczną i ponieważ cała procedura subhastacyjna na żądanie towarzystw kredytu długoterminowego z mocy udzielonego im specjalnymi statutami przywileju odbywa się nie na podstawie wyroków sądowych, lecz jedynie pod kontrolą Wydziału Hipotecznego, wbrew wywiodom Sądu Apelacyjnego, brak w chwili licytacji wpisaną czystym wpisem subhastacji do księgi hipotecznej czyni samą licytację nieważną i pominięcie tych okoliczności stanowi obrazę art. 250, 351, 656 i 657 k. p. c. oraz § 30 p. 6 i 7 statutu Wileńskiego Banku Ziemińskiego tudzież art. 20 pr. o ustaleniu własności dóbr nieruchomości, o przywil. i hipotek. (Dz. U. z roku 1928 poz. 510). Po drugie Sąd Apelacyjny z pogwałceniem przepisów art. 243, 250 i 351 k. p. c., jak dalej utrzymuje kasacja, odmówił dopuszczenia dowodu ze świadka, powołanego na stwierdzenie, iż brak czystego wpisu subhastacyjnego spowodował zniechęcenie reflektantów do nabycia licytowanej nieruchomości wobec obawy, czy prawa ich będą następnie całkowicie honorowane, skoro wpis w formie zastrzeżenia, jako nie zatwierdzony przez zwierzchność hipoteczną, nie korzysta z rękoma wiary publicznej, a co w konsekwencji naruszało interesy dłużnika i innych wierzycieli hipotecznych. Wreszcie, zdaniem kasacji, ograniczenie, wyłączone w przepisie art. 710 § 1 k. p. c., które już było podniesione w pozwie, jako stanowiące dziedzinę prawa materialnego, wbrew mniemaniu Sądu Apelacyjnego, nie jest objęte powołanym w zaskarżonym wyroku art. III przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym i dlatego stosowane być musi przez towarzystwa kredytowe ziemskie przy dokonaniu przez nie egzekucji, odmienne zaś stanowisko Sądu Apelacyjnego obraża te przepisy oraz art. 250 i 351 k. p. c.

Przytoczone zarzuty nie są słuszne.

Ostrzeżenie subhastacyjne, przewidziane w § 30 p. 6 i 7 statutu Wileńskiego Banku Ziemińskiego, ogłoszonego w Monitorze Polskim w dniu 13 listopada 1931 L. 262 po zatwierdzeniu go postanowieniem Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Sprawiedliwości w dniu 13 września 1931, o którym (ostrzeżeniu) mówi kasacja i na które powołuje się zaskarżony wyrok, zarówno jak i ostrzeżenie, wyszczególnione w art. 656 § 1 k. p. c. względnie w art. 1557 u. p. c., ma na celu jedynie uświadomienie o toczącym się postępowaniu egzekucyjnym osób trzecich, któreby chciały nabyć jakiegokolwiek prawo do nieruchomości, i dlatego chociaż ma doniosłe znaczenie, znaczenie to wszakże obraca się w sferze urządzeń hipotecznych i pozostaje w związku z jawnością hipoteczną, będącą jedną z zasad pomienionych urzędów (S. N. 220/31), wobec czego brak zatwierdzenia wniosku, dotyczącego wpisu subhastacyjnego, przez Wydział Hipoteczny w chwili odbycia licytacji, nie może powodować nieważności samej licytacji, tym bardziej, iż późniejsze zatwierdzenie tytułu, wniesionego do wykazu hipotecznego przez zastrzeżenie, ma moc wsteczną (S. N. 184/24). Zaznaczyć nadto należy, że według osnowy § 31 p. 1 statutu powyższego zarządzenie obwieszczeń licytacyjnych również uzależnione zostało tylko od okoliczności wysłania do hipoteki ostrzeżenia subhastacyjnego, nie zaś od tego, kiedy zostanie ono zatwierdzone przez zwierzchność hipoteczną, termin bowiem zatwierdzenia nie zależy od woli strony interesowanej.

Jak wynika z art. III przepisów wprowadzających sądowe postępowanie egzekucyjne, pozostają w mocy uprawnienia szczególne co do egzekucji, przyznane towarzystwom kredytowym ziemskim i miejskim oraz bankom, wobec czego, skoro według § 37 statutu strony pozwanej w razie niedojścia do skutku drugiej licytacji nieruchomości licytowana przechodzi na własność Banku w szacunku wszystkich należności z tytułu pożyczki oraz należności uprzywilejowanych, nie może mieć zastosowania powołany w kasacji przepis art. 710 § 1 k. p. c., wymagający, by taka nieruchomości przeszła w cenie nie niższej od trzech czwartych części sumy oszacowania, gdyż uprawnienie powyższe niewątpliwie ma charakter uprawnienia szczególnego co do egzekucji przyznanego Bankowi i jako unormowane w jego statucie, nie może być rozważane pod kątem przepisów k. p. c. (porówn. orzec. S. N. 41/35 i 305/35).

Wreszcie upada jako nieistotny zarzut kasacji co do nieważnej jakoby odmowy Sądu Apelacyjnego dopuszczenia dowodu ze świadka na okoliczności, przytoczone w kasacji, albowiem strona skarżąca

usprawiedliwia swój zarzut tym, iż wpis w formie zastrzeżenia nie korzysta z rękoma wiary publicznej, stosownie zaś do uczynionej wyżej przesłanki prawnej ewentualny brak zatwierdzenia wpisu subhastacyjnego w chwili licytacji nie mógłby spowodować nieważności samej licytacji, czyli że okoliczność, na którą był powołany świadek, nawet w razie jej stwierdzenia nie mogłaby wpłynąć stanowczo na wynik sporu.

339.

Okoliczność, że wytoczone powództwo zostało zabezpieczone przez wpisanie ostrzeżenia do wykazu hipotecznego, a następnie, po zapadnięciu wyroku zaocznego, zasądającego pretensję, ostrzeżenie to zostało zastąpione przez czysty wpis zasądzonej sumy jako hipoteki sądowej, co nastąpiło jednak już po upływie 3 lat od uprawomocnienia się wyroku zaocznego, nie daje podstawy do uznania, iż do wyroku tego nie ma zastosowania przepis art. 735 u. p. c. o utracie mocy przez wyrok zaoczny w razie niewykonania go w ciągu 3 lat.

Dobrowolne wykonanie wyroku zaocznego przez pozwanego winno mieć z punktu widzenia art. 735 u. p. c. to samo znaczenie, co zgłoszenie przez powoda żądania wykonania wyroku, o którym mówi art. 735, gdyż czyni to żądanie zbędnym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 listopada 1936 C. I. 3001/35.

Skarga kasacyjna kwestionuje dokonane przez Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny prerachowanie sumy 19.874 mar. 34 fen. (9.201 rb. 8 kop.), stanowiącej zasądzone wyrokiem zaocznym Sądu Okręgowego w Łodzi z dn. 8 listopada 1920 odsetki od wypożyczonego spadkodawcy pozwanych przez powoda Józefa L i jego nieżyjącą obecnie matkę Helenę, której jest sukcesorem, kapitału 54.525 rb. za czas od 1 lipca 1918 do 1 września 1920 i wpisane do wykazu hipotecznego nieruchomości pozwanych na zasadzie tytułu wykonawczego pomienionego Sądu z 28 sierpnia 1930, jako ostrzeżenie celem zachowania prawa i miejsca dla skutków powództwa Józefa i Heleny L., zarzucając, że Sąd Apelacyjny niesłusznie pozostawił bez uwzględnienia powołanie się pozwanych, iż wyrok powyższy utracił swą moc w myśl art. 735 u. p. c., jako nie skierowany w ciągu 3 lat do egzekucji, oparł się bowiem na błędnych przesłankach, że wyrok ten ujawniony został w hipotece czystym wpisem oraz

że uczynione przez pozwanych w akcie wypłaty pożyczki Towarzystwa Kredytowego z dnia 23 lutego 1922 przyznanie „wyroków i długów“ chroni zaoczny wyrok przed utratą mocy na zasadzie art. 735 u. p. c.

Zarządy skargi kasacyjnej, skierowane przeciwko pierwszej z wyżej przytoczonych przesłanek Sądu Apelacyjnego, są zasadne, gdyż okoliczność, że wytoczone powództwo zostało zabezpieczone przez wpisanie ostrzeżenia do wykazu hipotecznego, a następnie, po zapadnięciu wyroku zaocznego, zasadzającego pretensję, ostrzeżenie to zostało zastąpione przez czysty wpis zasadzonej sumy jako hipoteki sądowej, co nastąpiło jednak już po upływie 3 lat od uprawomocnienia się wyroku zaocznego (jak w danym przypadku dopiero w toku niniejszej sprawy, po zapadnięciu wyroku I instancji), nie daje podstawy do uznania, iż do wyroku tego nie ma zastosowania przepis art. 735 u. p. c. o utracie mocy przez wyrok zaoczny w razie niewykonania go w ciągu 3 lat; zgłoszenie wniosku o zabezpieczenie powództwa, uskutecznione przed zapadnięciem wyroku zaocznego, nie może być uważane za przystąpienie strony do wykonania wyroku zaocznego, (jeszcze nie wydanego), czego wymaga art. 735 u. p. c., wniesienie zaś tego wyroku po uprawomocnieniu się go do hipoteki, aczkolwiek zapobiega skutkom art. 735, nie tylko o ile dokonane zostało przed upływem 3-letniego terminu, po tym bowiem czasie, gdy utracił on już wszelką moc zgodnie z art. 735, moc ta nie może mu być przywrócona. Powodowie w odpowiedzi na skargę kasacyjną wskazują, że wskutek wniesienia ostrzeżenia wierzyciel, w razie zapadnięcia zasadzającego należność wyroku i jego uprawomocnienia się, uzyskuje hipotekę sądową z mocą wsteczną od chwili wpisania ostrzeżenia, wywody te jednak są błędne, gdyż powyższa wsteczna moc ostrzeżenia polega na tym, że na skutek wpisanego ostrzeżenia przysądzone następnie prawo koryzsta z pierwszeństwa zaspokojenia, nie może natomiast ostrzeżenie mieć tego znaczenia, iżby cofało wykonanie wyroku, o które chodzi w art. 735 u. p. c., do chwili, poprzedzającej samo wydanie wyroku.

Słuszną natomiast jest druga przesłanka, na której oparł Sąd Apelacyjny wniosek, iż wyrok zaoczny, zasadzający od pozwanych na rzecz Józefa i Heleny L. sumę 19.874 mar. 34 fen., zachował swą moc, mianowicie powołanie się Sądu Apelacyjnego na to, że w złożonym do sprawy akcie wypłaty pożyczki Towarzystwa Kredytowego z 23 lutego 1922 dłużnicy L. przyznali oba zaoczne wyroki i wierzycielności, postanawiając wziąć od Towarzystwa Kredytowego listy zastawne na ich spłatę i wobec nieprzyjęcia

przez wierzycieli zapłaty zostawić je dla nich w Towarzystwie oraz żądać wykreślenia powyższych wierzycielności jako uszczynionych. Skarżący zarzucają, że powoływanie się na przyznanie długu jest w danym przypadku bezskuteczne, ponieważ art. 735 u. p. c. dotyczy jedynie kwestii wykonalności wyroku zaocznego, nie zaś istnienia należności, a przy tym biegu terminu z art. 735 nie przerywa nic, jest to bowiem prekluzja o charakterze proceduralnym. Wywody te nie są trafne, gdyż przytoczone przez Sąd Apelacyjny wnioski bynajmniej nie zmierzały do uznania przedawnienia za przerwane wskutek przyznania należności przez dłużników, lecz miały na celu stwierdzenie, iż nastąpiło w okresie 3-letnim od uprawomocnienia się wyroku zaocznego częściowe jego wykonanie dobrowolne przez dłużników, polegające na tym, że pozwani złożyli do depozytu zasadzoną L. sumę w zdewaluowanych listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego na umorzenie ich należności i żądali wykreślenia jej z wykazu hipotecznego. Chociaż umorzenie długu wskutek powyższej zapłaty nie nastąpiło, gdyż złożona do depozytu suma nie odpowiedziała co do wysokości w czasie złożenia przepisom rozporządzenia waloryzacyjnego (§ 40 rozporz. walor.) i mogła przeto pokryć tylko część długu, w każdym jednak razie należy uznać ją za przystąpienie dłużnika do wykonania wyroku zaocznego, dobrowolne zaś wykonanie wyroku zaocznego przez pozwanego winno mieć z punktu widzenia art. 735 u. p. c. to samo znaczenie, co zgłoszenie przez powoda żądania wykonania wyroku, o którym mówi art. 735, gdyż czyni to żądanie zbydnym.

W tym stanie rzeczy, skoro w ostatecznym wyrodzie zaskarżony wyrok jest słuszny, nie ma podstawy do jego uchylecia.

340.

Słuszną jest odmowa Sądu w wyroku, zapadłym po 1 stycznia 1933, uwzględnienia żądania pozostawienia powodowi poszukiwania dochodów w drodze postępowania wykonawczego (art. 896 i nast. u. p. c.), gdyż podanie w tym przedmiocie wpłynęłoby do Sądu już po 1 stycznia 1933 i musiałyby być na mocy art. XXXVI przep. wpraw. k. p. c. rozpatrywane według przepisów k. p. c., które nie przewidują tego rodzaju postępowania (prócz przypadków wskazanych w p. 6 § 1 art. XVII przep. wpraw. k. p. c.); odmowa powyższa nie tamuje jednak powodowi możliwości poszukiwania należności w drodze powództwa.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 listopada—3 grudnia 1936 C. I. 3068/35.

Sąd Okręgowy nakazał usunięcie pozwanych Józefa G. i sukcesorów Stanisława G. ze wszystkimi osobami prawa ich wykonywującymi z nieruchomości Nr 391 i 392 w Płocku nad Wisłą położonej, a mianowicie z placu i znajdujących się na nim zabudowań i oddanie pomienionej nieruchomości w posiadanie Skarbu Państwa, oddalił natomiast powództwo w części, dotyczącej uznania, iż pozwani obowiązani są do zwrotu Skarbowi Państwa przychodów z tej nieruchomości od 1910 roku i pozostawienia powodowi poszukiwania tych dochodów w drodze postępowania wykonawczego; a Sąd Apelacyjny, ze skargi apelacyjnych stron obu, wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Skarga kasacyjna Skarbu Państwa zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego obrazę: 1) art. XXXVI przepisów wprowadzających k. p. c. przez uznanie, iż wobec postanowienia wyroku po 1 stycznia 1933 roku, kiedy wezwał w życie przepisy k. p. c., nie może mieć zastosowania tryb postępowania wykonawczego, pomimo to, iż sprawa była wszczęta przed 1 stycznia 1933 roku i dlatego do niej winny być zastosowane przepisy u. p. c.; 2) art. 706, 711 i 896 u. p. c. przez nierozważenie żądania co do uznania, iż pozwani obowiązani są do zwrotu przychodów od 1910 roku, pomimo to, iż rozstrzygnięcie tego żądania było możliwe bez względu na to, czy przychody te mogły być poszukiwane w drodze postępowania wykonawczego.

Zarzut pierwszy skargi kasacyjnej Skarbu Państwa jest niezasadny, albowiem na mocy art. XXXVI przepisów wprowadzających k. p. c. sprawy, wszczęte po dniu 1 stycznia 1933, należy rozpatrywać według przepisów k. p. c. (por. orz. 483/34), skoro zatem Sąd Apelacyjny ustalił, iż podanie o wszczęcie postępowania wykonawczego wpłynąć może do Sądu już po tym terminie oraz że zgodnie z art. XVII p. 6 przepisy o postępowaniu wykonawczym dla spraw tego rodzaju, jak niniejsza, zostały uchylone, to słusznie i bez obrazy art. XXXVI przep. wpraw. k. p. c. oddalił Sąd roszczenie o zezwolenie na poszukiwanie przychodów w drodze postępowania wykonawczego, co zresztą nie tamuje możliwości poszukiwania tej należności w drodze powództwa.

Słuszny natomiast jest drugi zarzut, albowiem, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy (por. orz. 379/35), powód mógł nabyć prawo materialne, oceniane według norm, obowiązujących w dacie nabycia, skoro zatem roszczenie powoda o zobowiązanie pozwanych do

zwrotu przychodów mogło być rozpatrzone według norm, obowiązujących w dacie wytoczenia powództwa, poza tym zaś nie było uzależniane ściśle od trybu postępowania wykonawczego, ponieważ art. 896 u. p. c. przewiduje dla poszukiwania takich należności i drogę powództwa, to nie było przeszkód do ustalenia, czy powodowi należą się przychody od pozwanych, czy też nie, w zależności od ustalenia, stosownie do art. 550 k. c., czy i od jakiego czasu pozwani byli posiadaczami gruntu powyższego w złej wierze; nierozważenie więc tej części powództwa stanowi obrazę art. 711 u. p. c. o tyle istotną, że zaskarżony wyrok w części, dotyczącej oddalenia żądania powództwa o uznanie, iż pozwani obowiązani są do zwrotu przychodów za cały czas posiadania nieruchomości, ulega uchyleniu z powodu obrazy art. 339 i 711 u. p. c. . . .

341.

Do gruntu fortecznego, jako stanowiącego res extra commercium, wszelkie prawne sposoby nabycia, a w ich liczbie i przedawnienie, zastosowania mieć nie mogą.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 listopada 1936 C. I. 677/36.

Prokuratoria Generalna, działająca na rzecz Skarbu Państwa, żądała przyznania powodowi prawa własności do gruntów przestrzeni około 120 ha, wchodzących w granice ziemi, wywłaszczonej przez Państwo Rosyjskie, z majątku miejskiego m. Brześcia, Kozłowieze, dla potrzeb fortecy brzeskiej. Po dokonaniu oględzin spornego gruntu, zasięgnięciu opinii biegłego, przesłuchaniu powołanych przez strony świadków i rozpoznaniu złożonych do akt dokumentów, Sądy obu instancji uznały roszczenia powodowe za podlegające uwzględnieniu w stosunku do 110 ha 8370 m².

Uzasadniając swój wniosek, Sąd Apelacyjny ustalił, iż na mocy ukazu cesarskiego z 10 czerwca 1911 została wywłaszczona część gruntów z majątku „Kozłowieze”, należącego do m. Brześcia, dla potrzeb fortecy i na poczet wynagrodzenia za te grunty była przekazana 20 grudnia 1914 roku suma 40.000 rb. do Grodzieńskiego Gubernialnego Urzędu celem wypłaty miastu; wobec powyższego, zdaniem Sądu, prawo własności do wywłaszczonej nieruchomości przeszło od m. Brześcia na rzecz Państwa Rosyjskiego, obecnie zaś, na mocy art. XII Traktatu Ryskiego, ziemia ta stanowi własność Skarbu Państwa Polskiego; ponieważ, jak wynika z dokonanych oględzin

i opinii biegłego, sporne grunty stanowią część wywłaszczonej w 1911 roku ziemi, uznał Sąd domagania się Skarbu prawa do ich własności za uzasadnione.

Obronie strony pozwanej Sąd uznał za chybioną; oparcie jej na ujawnionym hipotecznie prawie własności Gminy m. Brześcia do spornego gruntu oraz na jego zasiedzeniu przez posiadanie m. Brześcia od 1919 roku, zdaniem Sądu, stanowiska strony pozwanej nie uzasadnia, gdyż hipoteka wywołana była na podstawie orzeczenia Sądu z 1907 r., tytuł jednak ten został utracony z chwilą wywłaszczenia gruntu, co miało miejsce w 1911 roku, nabycie zaś w drodze przedawnienia nie mogło nastąpić w stosunku do rzeczy, znajdującej się poza obrotem handlowym, jaką jest twierdza wojskowa. Okoliczność, iż fort Kozłowice, obejmujący sporny grunt, stanowi obiekt wojskowy, wynika z zarządzenia Min. Spraw Wojskowych, jak to stwierdza dołączone do akt sporno Dowództwa Okręgu Korpusu z 4 września 1927.

Pierwszy zarzut skargi kasacyjnej dotyczy wniosku Sądu w przedmiocie niemożliwości zasiedzenia gruntów fortecnych, jako stanowiących *res extra commercium*; swe sprzeczne z tym zdanie skarżąca Gmina m. Brześcia opiera na braku pozytywnych w tym przedmiocie przepisów kodeksu cywilnego (t. X cz. I zw. pr.).

Powyższe stanowisko skarżącej należy uznać za mylne, albowiem charakter rzeczy poza obrotem wynika z samej istoty i przeznaczenia twierdz wojskowych, wykluczających możliwość posiadania ich na prawie własności przez osoby prywatne; wszelkie zatem prawne sposoby nabycia, a w ich liczbie przedawnienie do tych obiektów zastosowania mieć nie mogą.

Wobec powyższego i mając na względzie, iż skarżąca nie kwestionuje wojskowego charakteru twierdzy brzeskiej po objęciu jej przez Państwo Polskie, należy uznać za słuszny wniosek Sądu, iż sporne grunty, jako fortecne, znajdują się poza obrotem handlowym i w drodze zasiedzenia nabyte być nie mogły.

Powyżej przytoczonego prawnego stanu rzeczy nie mogą zmienić powołane przez skarżącą fakty przyznania dwóm dzierżawcom części spornych gruntów prawa własności do tychże przez Komisję Wywłaszczeniową, nierozpoznanie przez Sąd znaczenia wspomnianych orzeczeń nie stanowi, wbrew mniemaniu skarżącej, otworu kasacyjnego.

Wobec zgodnego z prawem ustalenia Sądu o niemożności nabycia gruntów fortecnych w drodze przedawnionego posiadania, kwestia dotycząca samego faktu posiadania, rozstrzygnięta przez Sąd Okrę-

gowy na podstawie zeznań świadków na niekorzyść skarżącej Gminy, a poruszona w ostatnim ustępie skargi kasacyjnej, jako nieaktualna, może być pominięta.

Podniesiony przez skarżącą zarzut, dotyczący uznania przez Sąd za udowodniony samego faktu wywłaszczenia spornej ziemi przez Państwo Rosyjskie, nie jest trafny, albowiem powołanie się Sądu Apelacyjnego na ukaz cesarski z 1911 roku, w związku ze wzmianką na urzędowym dokumencie (wykazie wynagrodzeń za wywłaszczone grunty) o sporządzeniu opisu gruntów wsi Kozłowice w dniu 30 stycznia 1912 roku, dostatecznie wniosek Sądu o dokonaniu aktu wywłaszczenia spornego gruntu uzasadnia. Co zaś do granic wywłaszczonej ziemi, które, zdaniem skarżącej, nie mogą być uznane za ustalone, wobec braku w aktach pierwotnego planu wywłaszczonego majątku, oraz opisu jego, to powołana przez Sąd opinia biegłego, zgodnie z którą cała zasądzona przez Sąd przestrzeń wchodzi w granice wywłaszczonej ziemi, w zupełności uprawiedliwia wniosek Sądu o prawie własności Skarbu do spornych gruntów.

Poruszona na skardze kasacyjnej kwestia kwalifikacji biegłego do wydania miarodajnej opinii nie podważa wniosku Sądu, albowiem okoliczność nieposiadania przez biegłego w chwili wydania orzeczenia pieczęci urzędowej, a nawet pozbawienie jego uprawnień, piastowaniem urzędu związanych, nie pozbawia znaczenia jego opinii, o ile jego fachowa kompetencja nie była kwestionowana, ustawa bowiem nie wymaga, ażeby biegli koniecznie posiadali kwalifikacje urzędowe. Skoro przy wyznaczeniu biegłego skarżąca jego kompetencji i wiedzy fachowej nie kwestionowała, późniejsze jej usiłowanie dyskwalifikowania biegłego, oparte na wzmiankowanych powyżej formalnych podstawach, nie posiada znaczenia. Powołanie się na omyłkę, której rzekomo dopuścił się biegły, zamieszczając na planie działkę Nr 2, na południe działki Nr 1, a nie na północno-wschód, wobec tego, że skarżąca nie wykazała, jaki omyłka ta miała wpływ na wynik ekspertyzy, mógł Sąd bez obrazy prawa nie rozpoznawać.

Z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

Wydanie przez Sąd postanowienia o wznowieniu postępowania na posiadzeniu niejawnym stanowi istotną obrazę art. 451 § 1 k. p. c., powodującą konieczność uchylecia takiego postanowienia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 listopada 1936 C. I. 2015/36.

Sąd Okręgowy w II-jej instancji ze skargi pozwanej Spółki Akcyjnej postanowieniem z 31 sierpnia 1933 na posiedzeniu niejawnym a mocy art. XLII przep. wpraw. k. p. c. oraz art. 445 § 2, 447, 451 i 452 k. p. c. wznowił postępowanie w sprawie niniejszej, zakończony prawomocnym wyrokiem tegoż Sądu z 19 lipca 1932, zasądającym na rzecz powoda od wymienionej spółki tytułem wynagrodzenia za pracę 2805 zł z $\frac{1}{2}$ %, i nowym wyrokiem z 3 kwietnia 1936 zasądził na rzecz powoda tylko 199 zł 20 gr z $\frac{1}{2}$ %, uznając między innymi zarzut powoda co do naruszenia przez Sąd przy wznowieniu postępowania art. 451 § 1 k. p. c. za nieistotny z mocy art. 452 § 2 k. p. c.

W skardze kasacyjnej, założonej od tego wyroku, powód zarzuca Sądowi, między innymi, naruszenie art. 451 § 1 i 452 k. p. c. przez wznowienie postępowania w sprawie bez wyznaczenia rozprawy i wezwania stron i przez nierozważenie zarzutu skarżącego w tej kwestii, zgłoszonego w toku wznowionego postępowania.

Zarzut obraży art. 451 § 1 k. p. c. jest słuszny, albowiem według ścisłego brzmienia tego przepisu Sąd na posiedzeniu niejawnym bada wyłącznie, czy skarga jest wniesiona w terminie i czy opiera się na ustawowej podstawie wznowienia, i w braku jednego z warunków ustawowych skargę odrzuca, w przeciwnym razie wyznacza rozprawę; z tego wynika, że na posiedzeniu niejawnym, a więc bez wezwania i udziału stron, Sąd uprawniony jest do sprawdzenia warunków ustawowych wznowienia postępowania i w braku jednego z nich do odrzucenia skargi, natomiast przy ustaleniu zachowania wszystkich wymienionych warunków Sąd nie jest jednak uprawniony do natychmiastowego wznowienia postępowania, a tylko do wyznaczenia rozprawy, na której po wezwaniu i wysłuchaniu stron może zapisać postanowienie o wznowieniu postępowania. W przypadku Sądu z oczywistą obrażą wymienionego przepisu wznowił postępowanie na niejawnym posiedzeniu, bez wezwania i wysłuchania głosów stron, a więc dopuścił się pogwałcenia istotnych przepisów postępowania i przeto zaskarżony wyrok, wydany w postępowaniu, wznowionym bez zastosowania ustanowionych przepisów, ostać się w mocy nie może. W takim stanie sprawy nie ulegają rozważeniu pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej co do mylnego powołania się przez Sąd w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku na przepisy u. p. c., zawarte w artykułach 83 (właściwie 81), 129, 181 i 183, zamiast odpowiednich przepisów k. p. c. zgodnie z art. XLII przep. wpraw.

k. p. c., i co do obraży art. 249, 250 i 351 k. p. c. przez pominięcie niektórych dowodów i przez dopuszczenie się sprzeczności pomiędzy ustaleniami wyroku a materiałem dowodowym i stanem faktycznym.

343.

Do pracownika, zatrudnionego przy naprawie i budowie dróg, prowadzonej sposobem szarwarkowym, nie ma zastosowania ustawa z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 listopada 1936 C. I. 1394/36.

Aleksander S. wytoczył powództwo przeciwko Powiatowemu Związkowi Komunalnemu w Łunińcu o zasądzenie 5.000 zł tytułem odszkodowania za pracę w godzinach nadliczbowych, przy czym wyjaśnił, iż pracował jako droźnik kontraktowy na terenie powiatu łuninieckiego po 12 do 14 godzin dziennie.

Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku z powodu naruszenia przepisów prawa materialnego i formalnego.

Sąd Okręgowy ustalił, że ustawa z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu w przypadku nie ma zastosowania, gdyż skarżący pracował w Powiatowym Związku Samorządowym przy budowie i naprawie dróg w powiecie, a praca taka nie ma charakteru przemysłowego. Skarżący podnosi, że naprawa i budowa dróg, przy których on był zatrudniony jako droźnik, była prowadzona sposobem szarwarkowym na zasadach organizacji wybitnie przemysłowej.

Zarzut ten jest niesłuszny, roboty bowiem przy budowie i naprawie dróg, prowadzone systemem szarwarkowym, same przez się w myśl art. 29 i nast. ustawy z 10 grudnia 1920 Dz. U. poz 32/21, które w czasie spornym miały zastosowanie, stanowiły dodatkowy podatek, nakładany na mieszkańców gmin w postaci obowiązkowego świadczenia drogowego w robociźnie pieszej i środkach przewozowych, świadczeń więc takich w żadnym razie nie można zaliczyć do robót, prowadzonych systemem przemysłowym.

344.

Umowa pożyczki jest umową jednostronną (art. 1103 k. c.) i wskutek tego z mocy p. 1 art. 9 ustawy

z 2 sierpnia 1926, o prawie prywatnym międzynarodowym należy do niej stosować prawo kraju, w którym mieszka dłużnik.

Pocztowy dowód odbioru sumy przesłanej pocztą stanowi początek dowodu na piśmie umowy pożyczki, zawartej przez odbiorcę.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 listopada 1936 C. I. 464/36.

Wyrokiem z 4 października 1935 Sąd Okręgowy w Kielcach zatwierdził wyrok I-ej instancji, którego mocą oddalono powództwo, wytoczone przez Małgorzatę S. przeciwko Stanisławowi C. o 739 zł 64 gr, poszukiwanych tytułem zwrotu sumy pożyczzonej, wysłanej pocztą z Niemiec.

Sąd uznał, że powódka nie udowodniła swych roszczeń, gdyż dowód ze świadków nie jest dopuszczalny dla stwierdzenia faktu pożyczki, a pocztowy dowód nadania przesyłki pieniędzy nie jest początkiem dowodu na piśmie.

Skarga kasacyjna pełnomocnika Małgorzaty S., domaga się uchylecia powyższego wyroku i zasądzenia kosztów postępowania, zarzucając temu wyrokowi naruszenie art. 1892, 1907, 1908 kod. cyw., art. 269, 270 k. p. c. i art. XIX §§ 3 i 4 przep. wpraw. k. p. c.:

1) przez uznanie, że umowa pożyczki nie może być stwierdzona dowodem ze świadków, chociaż pismem muszą być stwierdzone tylko odsetki od pożyczonej sumy i chociaż do umowy, zawartej przez strony, należy stosować prawo, obowiązujące w Niemczech, które takiego dowodu nie wymaga;

i 2) przez uznanie, że powództwo nie zostało udowodnione, chociaż dowody nadania i odbioru sumy, przesłanej pocztą, stanowią początek dowodu na piśmie, oraz przez dowolne uznanie, że mogą one być dowodem uregulowania długu przez zkarzącą.

Stosownie do przepisów art. 1907 kod. cyw., odsetki przy pożyczce winny być stwierdzone pismem, a więc i sama pożyczka wymaga dowodu na piśmie, gdyż odsetki od pożyczonej sumy stanowią tylko jej accessorium.

O ile umowa przyrzeczenia pożyczki jest synallagmatyczną, o tyle umowa pożyczki, obciążając zobowiązaniem tylko tego, kto uzyskuje pożyczkę, jest umową jednostronną (art. 1103 kod. cyw.) i wskutek tego z mocy p. 1 art. 9 ustawy z 2 sierpnia 1926 o prawie prywatnym międzynarodowym (Dz. U. Nr 101/1926, poz. 581) należy do niej stosować prawo kraju, w którym mieszka dłużnik. Ponieważ kasacja nie powołuje się na to, aby pozwany kiedykolwiek mieszkał w Niemczech, więc słuszne jest uznanie przez Sąd Okręgowy, że dowód ze świadków nie

jest dopuszczalny na mocy przepisów kod. cyw. Nap. z r. 1804 dla stwierdzenia zawarcia przez strony w niniejszej sprawie umowy pożyczki.

Z tych względów nie może być uznany za słuszny pierwszy zarzut kasacji.

Słusznie jednak kasacja zarzuca, że pocztowy dowód odbioru sumy, przesłanej pocztą stanowi początek dowodu na piśmie umowy pożyczki, zawartej przez odbiorcę, gdyż kwituje on na nim z odbioru otrzymanej sumy, a więc pochodzi on od niego. Wprawdzie mógł on tę sumę otrzymać jako zwrot długu przez tego, kto ją wysyłał, lecz początek dowodu na piśmie istnieje nawet, jeśli czyni on tylko prawdopodobnym fakt, na który powołuje się strona (§ 4 art. XIX przep. wpraw. k. p. c.), a wysłanie pewnej sumy pieniężnej stwarza prawdopodobieństwo, że ją pożyczono odbiorcy. Jeśli więc w niniejszej sprawie dołączono pismo poczty, stwierdzające, że istnieje potwierdzenie odbioru na poczet spornej sumy przez pozwanego, to powyższe pismo stanowi dowód istnienia początku dowodu na piśmie samej pożyczki.

Zaskarżony wyrok ulega zatem uchyleciu, gdyż narusza § 4 art. XIX przep. wpraw. k. p. c.

345.

Od wyroku Sądu Okręgowego, zapadłego po dniu wejścia w życie dekretu Prezydenta Rz.p. z 14 listopada 1935 Dz. U. poz. 504 w sprawie, która ukończona została w urzędzie rozjemczym przed wejściem w życie tego dekretu i przesłana została do Sądu Okręgowego nie w trybie art. 5 powołanego dekretu, lecz na skutek odwołania, wniesionego w trybie i terminie, przewidzianym w art. 20 ustawy o ochronie lokatorów, skarga kasacyjna nie służy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 listopada 1936 C. I. 1887/36.

Na skutek wniosku lokatora Rafała K. Urząd Rozjemczy do spraw najmu określił w dniu 29/30 listopada 1935 roku komorne za mieszkanie, zajmowane przez K. w domu Izraela L. na 900 rubli rocznie, Sąd Okręgowy zaś, nie uwzględniając odwołania L., orzeczenie Urzędu Rozjemczego w dniu 7 lutego 1936 r. zatwierdził, następnie zaś postanowieniem z 7 maja 1936 odrzucił skargę kasacyjną L., jako niedopuszczalną z mocy p. 4 art. 20 ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 roku.

W zażaleniu od tego postanowienia L. powołuje się na tę okoliczność, iż na mocy dekretu Prezydenta

Rzeczypospolitej z 14 listopada 1935 (Dz. U. poz. 504/35) rozdział IV ustawy o ochronie lokatorów, a więc i art. 20 teje ustawy, zostały uchylone, powołane rozporządzenie weszło w życie 1 grudnia 1935, przepis zatem o niedopuszczalności skargi kasacyjnej przestał obowiązywać, skoro przepisy przechodnie tegoż rozporządzenia nie przewidują trybu dalszego postępowania w sprawach zakończonych w urzędzie rozjemczym, to przepis art. 20 ustawy o ochronie lokatorów już nie obowiązuje i do spraw tych mają zastosowanie przepisy k. p. c., dopuszczające skargę kasacyjną w sprawach, w których, jak w przypadku, cena powództwa wynosi 700 zł.

Zażalenie to jednak nie jest słuszne, albowiem art. 5 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 listopada 1935 (Dz. U. poz. 504/35) przewiduje przekazanie sądom spraw, w urzędzie rozjemczym jeszcze nie ukończonych, nie obejmuje zaś i nie dotyczy spraw ukończonych, co do których rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 25 lutego 1936 (Dz. U. poz. 148) przewiduje nawet odesłanie ich nie do sądu, lecz przekazanie właściwemu zarządkowi miejskim. Skoro zatem sprawa niniejsza zakończona została w urzędzie rozjemczym przez orzeczenie z 28/30 listopada 1935 i przesłana została do Sądu Okręgowego nie w trybie powołanego art. 5 dekretu z 14 listopada 1935 roku, lecz na skutek odwołania, wniesionego w trybie i terminie, przewidzianym w art. 20 ustawy o ochronie lokatorów, to aczkolwiek rozdział IV ustawy o ochronie lokatorów, a więc i art. 20, zostały uchylone, to jednak, wobec tego, iż art. 5 powołanego dekretu z 14 listopada 1935 przewiduje nawet dla nierozstrzygniętych w Urzędzie Rozjemczym spraw uwzględnienie dokonanych przez ten urząd czynności, to tym bardziej sprawy ukończone, przesłane do Sądu na skutek odwołania, przewidzianego w art. 20 ustawy o ochronie lokatorów, winny być załatwione w trybie przez ten przepis przewidzianym, słusznie zatem Sąd, zgodnie z art. 20 ustawy o ochronie lokatorów, odrzucił skargę kasacyjną, nie przewidzianą dla spraw, rozpoznanych w pierwszej instancji przez Urząd Rozjemczy do spraw nau.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 24 listopada — 9 grudnia 1936 C. I. 514/36.

Skarżący wystąpili do Sądu Okręgowego w Warszawie przeciwko Przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe“ o odszkodowanie za śmierć ich zięcia, który został zabity przez pociąg na przejeździe kolejowym, a który, według twierdzenia powodów, był wyłącznym ich opiekunem i żywicielem.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził z założenia, iż judykatura b. senatu ros. stanęła na stanowisku, że krąg osób, które mogą dochodzić odszkodowania za śmierć swego żywiciela, został wyczerpująco wymieniony w art. 657 t. X cz. I zw. pr., judykatura zaś Sądu Najwyższego nie wypowiedziała się dotychczas w tej kwestii.

Słusznie zarzucają powodowie w skardze kasacyjnej, iż Sąd Apelacyjny pominął orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 185, umieszczone w Zb. Orz. 1932, w którym Sąd Najwyższy wyjaśnił, że art. 683 t. X cz. I zw. pr., stanowiący, iż kolej obowiązana jest do wynagrodzenia każdego, kto poniósł szkodę wskutek śmierci lub uszkodzenia zdrowia, spowodowanych przy eksploatacji kolei, jako przepis późniejszy, wprowadził zmianę do art. 657 co do zakresu osób, mogących żądać odszkodowania. Wprawdzie w orzeczeniu tym mowa jest tylko o członkach rodziny, lecz winien był Sąd Apelacyjny mieć na względzie po pierwsze, że nieszczęśliwy wypadek zgodnie z twierdzeniem powodów miał miejsce na terenie b. Kongresówki, zgodnie zaś z art. 239 k. c. p. zięć obowiązany jest dawać środki utrzymania swoim teściom, a po wtóre, że zięć w takim razie zastępuje córkę swych teściów czyli swoją żonę, wydzielając na rzecz teściów środki utrzymania ze wspólnego dorobku swego i swej żony. O ileby pozostała po zabitym żona nie posiadała obecnie własnych środków na utrzymanie swych rodziców, powodów w sprawie niniejszej, to obowiązek ten spada na pozwane Przedsiębiorstwo zgodnie z zasadami, wyłuszczoneymi w wyżej powołanym orzeczeniu Sądu Najwyższego.

346.

• Teściowie uprawnieni są do żądania od kolei odszkodowania za śmierć ich zięcia, spowodowaną nieszczęśliwym wypadkiem kolejowym, o ile pozostała po zabitym żona, a ich córka nie posiada własnych środków na utrzymanie rodziców.

347.

• Art. 1150 k. c. nie ma zastosowania względem winy z występku lub jakby — występku i według osnovy art. 1382 k. c. rozciągłość odszkodowania obejmuje naprawienie wyrządzonej szkody bez względu, czy szkoda ta mogła być przewidziana w chwili dopuszczenia się występku lub jakby-występku.

Ze względu na przepis art. 238 k. c. p. o obowiązku alimentowania przez dzieci rodziców zostających w potrzebie, ojciec ma prawo poszukiwać od sprawcy śmierci córki odszkodowania na tej zasadzie, że mógł liczyć na pomoc od niej w przyszłości w razie potrzeby, niezależnie od tego, czy i w jakiej mierze w chwili wypadku już korzystał z takiej pomocy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 listopada 1936 C. L. 1306/36.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego, zasądzający od firmy „E.“, sp. z ogr. odp. na rzecz Klemensa i Marianny małż. M. tytułem renty dożywotniej po 35 zł miesięcznie, jako odszkodowanie za śmierć ich córki Heleny D., spowodowaną w dniu 20 października 1931 zawałem się z winy strony pozwanej na rynku w Lubartowie jednego ze słupów, służących do umocowania przewodników do światła elektrycznego, i powództwo M. całkowicie oddalił.

W skardze kasacyjnej powód M. wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku wskutek obrazy art. 366 i 711 u. p. c. oraz art. 238 k. c. p. przez nierozważenie znaczenia ustalonych w sprawie i ujawnionych w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego okoliczności, iż powodowie byli ludźmi starymi i chorymi o małej zdolności do pracy, mieszkali przy córce we wspólnym mieszkaniu, co mogło spowodować wniosek o utrzymaniu ich przez córkę, odmienne zaś stanowisko Sądu Apelacyjnego jest wynikiem pominięcia tych okoliczności istotnych dla sprawy, a nadto przez nieuzasadnione uzależnienie odpowiedzialności strony pozwanej od kwestii, czy powodowie otrzymywali alimenty od córki i jakie były zdolności zarobkowe ich córki, gdyż w myśl art. 238 k. c. p. dzieci obowiązane dawać rodzicom alimenty, śmierć zaś córki pociągnęła dla nich utratę korzyści, jakich się mogli od dziecka zasadnie spodziewać.

Stopniowanie odpowiedzialności, ustanowione w art. 1150 k. c. w odniesieniu do winy przy umowach, nie ma zastosowania względem winy z występku lub jakby-występku, jak to wyraźnie wynika z art. 1382 k. c., i dlatego w przypadkach, przewidzianych w art. 1382—1384 k. c., regulujących kwestię odszkodowania, należnego od strony, która niesłusznie wyrządziła szkodę drugiej osobie swym czynem lub niedbalstwem, czy też nieroztropnością, albo która odpowiada stosownie do art. 1384 k. c. za szkodę, zrządzoną czynem osób, za które ponosi się odpowiedzialność, lub przez przedmioty, które się na pod swoim dozorem, rozciągłość odszkodowania obejmuje, według osnowy powołanego art. 1382 k. c. naprawienie wyrządzonej szkody, czyli wynagrodzenie za całość tej

szkody bez względu na to, czy powstałe szkody i straty, jak stanowi art. 1150 k. c., mogły być przewidziane w chwili dopuszczenia się powodującego je występkę lub jakby-występkę.

Naprawienie całości szkody sprowadza się nie tylko do pokrycia poniesionego uszczerbku w momencie wyrządzenia szkody, lecz musi obejmować wynagrodzenie osoby poszkodowanej w miarę możliwości za pozbawienie jej tych korzyści, jakie niewątpliwie mogłaby osiągnąć w przyszłości.

Ponieważ w myśl art. 238 k. c. p., dzieci obowiązane są dawać alimenty rodzicom i innym wstępnym w potrzebie zostającym, powód jako ojciec zmarłej Heleny D., słusznie mógł liczyć na pomoc od niej w przyszłości w razie potrzeby, niezależnie od tego, czy i w jakiej mierze w chwili wypadku już korzystał z takiej pomocy.

Wskutek tego wniosek Sądu Apelacyjnego, iż powództwo Klemensa M. jest pozbawione podstaw prawnych tylko wobec nieustalenia, iżby śmierć Heleny D. pozbawiła go korzyści, które, wedle skargi powodowej, miał on od wspólnie prowadzonego przedtem z nią i jej mężem gospodarstwa, jest nieuzasadniony.

Nadto Sąd Apelacyjny, jak słusznie również podnosi kasacja, pominał zeznania świadków, wyszczególnionych w wyroku Sądu Okręgowego, powołanych na stwierdzenie złego stanu materialnego powoda i braku zdolności zarobkowej w związku z jego podeszłym wiekiem i złym stanem zdrowia oraz na ustalenie charakteru i zakresu pomocy, okazywanej przez zmarłą Helenę D. powodowi. Okoliczności zaś te, gdyby rzeczywiście, jak twierdzi kasacja, były ustalone i przemawiały na rzecz powoda, mogłyby mieć istotne znaczenie dla wyniku procesu.

Przytoczone uchybienia stanowią obrazę art. 339 i 711 u. p. c. oraz art. 238 k. c. p., powodującą uchylenie zaskarżonego wyroku.

348.

Powód może za zgodą pozwanego cofnąć pozew i rzec się dochodzonego nim roszczenia także po wydaniu przez Sąd pierwszej lub drugiej instancji wyroku, dopóki sprawa nie jest prawomocnie rozstrzygnięta¹⁾.

¹⁾ Identyczne orzeczenie Sądu Najwyższego zapadło w dniu 15 czerwca 1937 w sprawie C. II. 156/37. Por. artykuł Feliksa Zadrowskiego w Polskim Przeciesie Cywilnym z r. 1934 zeszyt pierwszy, str. 25 i 26; *Allerhand*, Kodeks postępowania cywil-

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 lutego 1937 C. II. 2266/36.

Zofia Ch. i inni współwłaściciele gruntów w Mrażnicy zapozwali towarzystwo naftowe X. o usunięcie z ich gruntów przewodów gazowych, rurociągowych, wodnych i elektrycznych, założonych dla celów eksploatacji szybu naftowego na gruntach sąsiednich się znajdujących. Umową bowiem, zawartą z towarzystwem, upoważnili oni towarzystwo tylko do założenia takich przewodów dla celów eksploatacji szybu naftowego, na ich gruntach, nie zaś na gruntach sąsiednich, założony się mającego. Proces ten powodowie wygrali w pierwszej i drugiej instancji. Po wniesieniu przez pozwane towarzystwo skargi kasacyjnej, a przez powodów odpowiedzi kasacyjnej przyszła pomiędzy stronami do skutku ugoda, mocą której powodowie zezwolili za ndpłatą pozwanemu towarzystwu na dalsze utrzymywanie na ich gruntach pomienionych przewodów, cofnęli pozew, rzekli się dochodzonego nim roszczenia i oświadczyli, że z zapadłych wyroków pierwszej i drugiej instancji ani z wyroku Sądu Najwyższego, gdyby wynik tak został w sprawie wydany, korzystać nie będą. Wskutek tej ugody podanej przez strony do wiadomości Sądu Najwyższego, Sąd ten przed przystąpieniem do rozpoznania skargi kasacyjnej umorzył na zasadzie art. 375 § 1, 417 i 441 § 1 k. p. c. postępowanie w sprawie.

349.

- Ustawa austriacka z 29 grudnia 1917 Dzpp. Nr 501 o umowie ubezpieczenia nie ma zastosowania do umów ubezpieczenia, zawartych z Pocztną Kasą Oszczędności.

Umowa ubezpieczenia na dożycie zawarta z P. K. O. bez badania lekarskiego wygasa, jeżeli zaległość ubezpieczającego się w opłacaniu składek dorówna kwocie składki kwartalnej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 września 1935 C. II. 885/35.

Uzasadnienie.

Powódka zaskarżyła wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z przyczyn naruszenia prawa materialnego

przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe jego zastosowanie.

Skarga kasacyjna jest bezpodstawna.

Według § 6 ust. 1 ogólnych warunków ubezpieczenia na życie bez badania lekarskiego Pocztna Kasa Oszczędności z powodu zaniechania zapłaty składki tylko wtedy jest wolne od obowiązku świadczenia, jeżeli zaległość dorównała kwocie kwartalnej składki. W tym przypadku uważa się umowę za wypowiedzianą przez ubezpieczającego się.

Według ustaleń zmarły dnia 8 lipca 1933 mąż powódki Kazimierz L. zawarł dnia 1 sierpnia 1932 z Pocztną Kasą Oszczędności umowę ubezpieczenia na dożycie i na wypadek śmierci na rzecz powódki i od lutego 1933 nie zapłacił składek, płatnych miesięcznie po 9 zł. Zaległość przewyższyła kwotę kwartalnej składki, wskutek czego Pocztna Kasa Oszczędności odmówiła wypłaty sumy ubezpieczenia (2.400 zł).

Sąd pierwszej instancji przysądził powódce dochodzoną sumę, ponieważ przepis § 1334 u. c. do przyjęcia zwłoki wymaga winy, ś. p. Kazimierz L. winy nie ponosi, bo stan jego zdrowia w okresie zaległości składek nie pozwalał mu myśleć o płaceniu premii.

Sąd Apelacyjny słusznie pytaniu eo do winy odmówił znaczenia i oddalił powództwo.

Wprawdzie szkodę, którą dłużnik wyrządza swemu wierzycielowi przez zwłokę odwołanej zapłaty dłużnego kapitału, wynagradza się odsøkami oznaczonymi przez ustawę (§ 1333 u. c.), a dłużnik staje się w ogólności winnym zwłoki, gdy nie dotrzymuje dnia zapłaty, oznaczonego w umowie (§ 1334 u. c.), ale jak słusznie zauważył Sąd Apelacyjny — w sporze nie chodzi o wynagrodzenie szkody, jaką pozwana Kasa poniosła przez niezapłacenie we właściwym czasie składek przez Kazimierza L., lecz o świadczenie Kasy na rzecz powódki. Świadczenie to według ogólnych warunków ubezpieczenia jako składowej umowy było uzależnione od warunku płacenia premii i to od niezainstnienia warunku rozwiązującego umowę w razie niezapłacenia trzech premii miesięcznych.

Warunek rozwiązujący zięcił się i dlatego powództwo jest nieuzasadnione.

Podniesiona dopiero w przewodzie kasacyjnym okoliczność, że pozwana Kasa ani przed terminem płatności premii nie przypomniała Kazimierzowi L. tego obowiązku, ani po upływie terminów nie zwy-

nego, uwagi do art. 219; *Peiper*, Komentarz do k. p. c. str. 501, oraz *Marian Waligóski*, Przegląd prawa i administracji, 1937, zeszyt II, str. 156 i 157. Ponieważ w procesie cywilnym chodzi o prawa prywatne, którymi powód swobodnie dysponować może,

przeła nie powinno żadnej ulegać wątpliwości, że zrzeczenie się przezeń roszczenia i po wydaniu wyroku za dopuszczalne uznane być powinno, zwłaszcza że i od jego uznania zależy: korzystać lub nie korzystać z uzyskanego wyroku. *Dł.*

wała go o zapłatę, jest nowością, która nie była przedmiotem rozprawy w poprzednich instancjach i nie może być obecnie rozpatrywana. Nie można zastosować w sporze przepisu § 29 ustawy z 23 grudnia 1917 austr. dz. u. Nr 501 o umowie ubezpieczenia, ponieważ według art. 10 L. 5 ustawy z 2 sierpnia 1926 o prawie prywatnym międzydzielnicowym (Dz. U. R. P. Nr 101 poz. 580), jeżeli strony nie oznaczyły właściwego prawa, stosuje się do umów o ubezpieczenie prawo, obowiązujące w siedzibie zakładu ubezpieczającego. Ponieważ strony nie oznaczyły prawa, któremu umowę poddają, pozwana Kasa ma swoją siedzibę w Warszawie, a tam nie obowiązuje austriacka ustawa z 23 grudnia 1917, o umowie ubezpieczenia, dlatego powódka niesłusznie domaga się stosowania przepisów tej ustawy.

Przytoczona podstawa zaskarżenia nie jest usprawiedliwiona, wskutek czego skarga kasacyjna ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

350.

Spadkobiercy spółnika spółki z ogr. odp. nie są obowiązani do wpłat na podwyższenie kapitału zakładowego spółki, uchwalone dopiero po śmierci spółnika.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 października 1935 C. II. 1274/35.

Anna St. jako spadkobierczyni Zygmunta St. zapozwała firmę N, o zwrot kwoty 3928 zł, którą to kwotę mąż jej Zygmunt St. firmie N. pożyczył. Firma N. uznała w zasadzie zaskarżone roszczenie, zarzuciła jednak do potrącenia kwoty 250 dol., 83,34 dol i 166,67 dol., które na poczet udziałów Zygmunta St. do spółki z ogr. odp. G. wpłaciła. Sąd Okręgowy w Jaśle i Apelacyjny w Krakowie uwzględniły zarzut potrącenia jedynie co do kwoty 250 dol. wpłaconej z upoważnienia Zygmunta St. na jego pierwotny udział w spółce z ogr. odp. G., nie uwzględniły natomiast zarzutu potrącenia co do dalszych kwot, gdyż kwoty te wpłacone zostały bez upoważnienia ze strony Zygmunta St. na podwyższenie kapitału zakładowego spółki G., uchwalone dopiero po śmierci Zygmunta St.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji strony po zwanej.

Uzasadnienie.

Rewizja, oparta na podstawie zaskarżenia z § 503 L. 4 p. c., nie jest usprawiedliwiona.

Sąd Apelacyjny ustalił, że według protokołu z 30 września 1927, obejmującego akt założenia spółki z ogr. odp. G., wysokość maksymalnej wkładki zakładowej na 1/10 udziału została oznaczona na kwotę 100 dolarów z tym, że spółka nie miała prawa zmusić spółnika do zapłaty deklarowanego udziału, tylko w razie zwłoki udział opieszalego spółnika przypaść miał innym pozostałym spółnikom, oraz że Zygmunt St. na swój udział 2/10 obowiązyany był do uiszczenia kwoty 250 dolarów;

że dopiero po śmierci Zygmunta St. walne zgromadzenie spółników uchwaliło 30 czerwca 1928 podwyżkę udziałów o 100%/10;

że spółka G. zwróciła się 3 lipca 1928 do Anny St., zarządczyni masy spadkowej po Zymuncie St., z propozycją wyrażenia swej zgody na wspomnianą podwyżkę, lecz Anna St. powyższemu żądaniu odmówiła.

Omawianych ustaleń faktycznych pozwana nie zaskarżyła w rewizji ze stanowiska i w granicach § 503 L. 2 i 3 p. c., wobec czego wiążą one Instancję Rewizyjną.

W świetle wspomnianych ustaleń faktycznych słusznie Sąd Apelacyjny uznał, że pozwana była uprawniona do zapłacenia spółce G. na Zygmunta St. tylko kwoty 250 dolarów czyli 2.200 zł., według kursu 1 dolar = 8 zł 88 gr w chwili zapłaty, że tylko powyższą kwotę może skutecznie przeciwstawić zaskarżonej pretensji 3.928 zł do potrącenia, tudzież że w uwzględnieniu potrącenia dłużna jest powódce resztującą kwotę 1.707 zł.

351.

Prokurent spółki akcyjnej może być w sporze spółki przesłuchany tylko w charakterze świadka, a nie w charakterze strony.

Spółka akcyjna może rozwiązać natychmiast stosunek służbowy ze swoim pracownikiem, który dopuszcza się zwłoki z oddaniem do kasy spółki pieniędzy, zainkasowanych na rzecz spółki.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 stycznia 1936 C. II. 2083/35.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną powoda na wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 5 czerwca 1935 IV Ca 859/35.

Uzasadnienie.

W skardze kasacyjnej powód przytacza obie, w art. 426 k. p. c., wymienione podstawy kasacyjne; żadna z tych podstaw jednak nie jest uzasadniona.

Nie można dopatrzeć się w przewodzie apelacyjnym żadnego pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, któreby mogło mieć stanowczy wpływ na wynik sprawy (art. 426 L. 2 k. p. c.). Chybiony jest zarzut nieważności art. 409 p. 7 k. p. c., polegając mający na przesłuchaniu prokurentów pozwanej firmy jako świadków, zamiast jako strony oraz na pominięciu dowodu z przesłuchania stron. Nie pozabawiono bowiem powoda przez powyższe zarządzenie prawa obrony jego roszczeń w procesie, co jest atoli koniecznym warunkiem do powstania zarzuconej przyczyny nieważności. Przyczyny nieważności zaś są wyczerpująco wymienione w art. 409 k. p. c. Nie zachodzi też żadne inne uchybienie przepisów formalnych o doniosłości podstawy kasacyjnej z art. 426 L. 2 k. p. c., we wskazanych kierunkach.

Przepisy o prokurze zamieszczone są w dziale VI K. H., zawierającym przepisy o pełnomocnikach handlowych. Prokura bowiem jest w myśl art. 61 K. H. formalnym nieograniczonym pełnomocnictwem handlowym do prowadzenia cudzego przedsiębiorstwa zarobkowego w imieniu i na rachunek tej osoby bądź fizycznej, bądź prawnej, która prokurę ustanowiła oraz do podpisywania firmy, do której prokura się odnosi. Wobec tego prokurent zarówno jak inny pełnomocnik, nie ma upoważnienia do zastępstwa pozwanej spółki akcyjnej, będącej osobą prawną, w procesie i dlatego nie może być przesłuchany w charakterze strony, tylko w przynajmniej świadka (por. art. 369 § 1 K. H.).

Dowód z przesłuchania stron jest dowodem ostatecznym, *posilkowym*, który myśl wyraźnego przepisu art. 323 § 1 k. p. c., może być dopuszczony tylko wtedy, jeżeli, *po wyczerpaniu środków dowodowych* lub w ich braku pozostały *niewyjaśnione* fakty sporne, istotne dla rozstrzygnięcia sporu. Wobec tego, że Sąd drugiej instancji na podstawie wyniku innych dowodów, *uznał*, okoliczności stanowe dla rozstrzygnięcia za *wyjaśnione*, co leżało w zakresie jego uprawnień, mógł w myśl przepisów art. 250 § 1, 231 § 2 i 323 § 1 k. p. c., pominąć dowód z przesłuchania stron, Sąd Najwyższy nie jest władny poddawać kontroli przekonania Sądu Apelacyjnego co do tego, czy *przeprowadzone dowody wyjaśniły* sprawę w sposób dostateczny, ponieważ krytyka oceny dowodowej w przewodzie kasacyjnym jest niedopuszczalna.

W wywodzie podstawy kasacyjnej z art. 426 L. 1 k. p. c., należy trzymać się ściśle ustaleń faktycznych wyroku apelacyjnego, gdyż ustalenia te wiąże Sąd Najwyższy (art. 439 ost. zd. k. p. c.). Wywody kasacji nie czynią zadość temu warunkowi. Twierdzenie kasacji, jakoby istniało tylko jedno manco z lip-

ca 1934, niewyrównane do grudnia 1934, a nie dwa manca, drugie z grudnia 1934, nie jest zgodne z ustaleniami zaskarżonego wyroku, według których powód nie odpowiadził do kasy pozwanej firmy około 360 zł, z jej pieniędzy, zainkasowanych przez powoda w listopadzie i grudniu 1934, że zatem przywłaszczył sobie fundusze swej pracodawczyni.

Czyn ten mogący słusznie podkopać zaufanie firmy do powoda, trafnie został uznany przez Sądy za dostateczną przyczynę, uprawniającą pozwaną do jednostronnego *natychmiastowego* zerwania stosunku pracy w myśl przepisu art. 32 a, rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z 16 marca 1928 (poz. 323 Dz. U. Rz. P.).

Jak z odnośnych ustaleń wynika, zarzut powyższy nie uległ prekluzji, skoro powód zwolniony został z pracy dnia 6 grudnia 1934, co jest poza sporem (art. 36 cyt. rozporządzenia). Nie należy się zatem powodowi, ani wynagrodzenie za resztę grudnia 1934, ani odprawa trzymiesięczna, w myśl art. 25 p. 4 i 39 rozp., o umowie o pracę prac. um., a wobec zerwania *natychmiastowego* przez pozwaną umowy o pracę z winy powoda, także za urlop w r. 1935, w którym zresztą powód nie pozostawał już w stosunku pracy do pozwanej firmy (art. 3 ustawy z 16 maja 1922 o urloпах).

Co do roszczenia za początek grudnia 1934 powód nie wywiódł w kasacji.

Nieuzasadnione jest wreszcie roszczenie powoda o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, z uwagi na ustalenia, że pozwana pracą powoda się *nie wzbogaciła* i że powód za swą pracę w godzinach nadliczbowych, nieraz konieczną ze względu na naturę jego zajęcia, jako ekspedienta w firmie spedycyjnej, otrzymywał ryczałtowe wynagrodzenie po 5 zł tygodniowo.

Nie zachodzi przeto potrzeba rozważania, na której stronie spoczywał ciężar dowodu co do zarzutu bezprawnego wzbogacenia się, ani też rozpatrywania pytania, czy powód pod przymusem podpisał odnośny cyrkularz pozwanej, zawierający jej oświadczenie, że bez wyraźnego wezwania — nie żąda od swych pracowników usług w godzinach nadliczbowych.

Z tych powodów skarga kasacyjna nie mogła być uwzględniona.

352.

Sąd rejestrowy może na spółkę z ogr. odp. nałożyć obowiązek usunięcia ze swej firmy dodatków, służących do korzystania z cudzej firmy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 marca 1936 C. II. 2564/35.

W rejestrze handlowym Sądu Okręgowego we Lwowie zarejestrowana została spółka jawna pod firmą: „Bracia B., handel chmielu“. Spółnikami w tej spółce są: Mojżesz B. i Owszyje B. W następstwie Menasche B. i Jakób B., którzy nie są braćmi, założyli spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością i wpisali ją do rejestru handlowego we Lwowie pod firmą: „Bracia B., eksport chmielu i artykułów browarniczych“ spółka z ogr. odp. we Lwowie“. W stosunkach handlowych spółka ta nie używała swej firmy zarejestrowanej, lecz posługiwała się firmą: „Bracia B., handel chmielu“, dla niej niezarejestrowaną a identyczną z firmą spółki jawnej. Wobec identityczności nazwisk współników powstać mogło przekonanie, jakoby spółka z ogr. odp. identyczną była ze spółką jawną.

Na wniosek spółki jawnej Sąd Okręgowy jako rejestrowy we Lwowie wymierzył członkowi zarządu spółki z ogr. odp., Menasche B. grzywnę za używanie brzmienia firmy, niezgodnego z zarejestrowanym i wesał go pod rygorem z art. 17 i 38 Kod. handl., aby do trzech tygodni postarał się o zmianę brzmienia firmy, usuwając z niej na wszelki przypadek dodatek: „Bracia“. Zażalenia spółki z ogr. odp. Sąd Apelacyjny nie uwzględnił a Sąd Najwyższy oddalił jej kasację, zasądzając od spółki z ogr. odp. na rzecz Mojżesza B. i Owszyje B. koszty postępowania kasacyjnego w kwocie 122 zł.

Uzasadnienie.

Skarga kasacyjna w sprawie jest dopuszczalna w myśl § 23 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 1 lipca 1934 o rejestrze handlowym (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 511). W myśl zaś § 10 tego rozporządzenia w postępowaniu w sprawach rejestrowych należy, o ile rozporządzenie powyższe nie stanowi inaczej, stosować odpowiednie przepisy kodeksu postępowania cywilnego z tą jedyną różnicą, że w myśl § 24 powołanego rozporządzenia Sąd Najwyższy przy rozpoznaniu sprawy nie jest związany podstawami i wnioskami kasacyjnymi, powołanymi przez strony.

Skarga kasacyjna, oparta na podstawach kasacyjnych z art. 426 p. 1 i 2 k. p. c., jest jednak nieuzasadniona. Wprawdzie firma spółki z ogr. odpow., o którą chodzi, może być obrana dowolnie, może zatem zawierać dowolne dodatki, których wybór pozostawiony jest uznaniu kupca (art. 29 kod. handl.), z tym jednak ograniczeniem, zamieszczonym w art. 31 kod. handl., że niedopuszczalne

są dodatki, któreby mogły wprowadzić w błąd. Ograniczenie to jest wypływem zasady, sankejonowanej w celach porządku publicznego oraz pewności obrotu i kredytu handlowego. Dodatki, oznaczające pokrewieństwo spółników, powinny też być prawdziwe, aby nie wprowadzały publiczności w błąd. Za niedopuszczalny więc należy uznać dodatek „Bracia“ w firmie spółki z ogr. odp., skoro według wiążących ustaleń, zawartych w zaskarżonym postanowieniu (art. 439 k. p. c.) udziałowcy tej spółki nie są braćmi. Słusznie przeto Sąd Apelacyjny zatwierdził postanowienie Sądu rejestrowego, polecające usunięcie z brzmienia firmy pod rygorem art. 17 i 38 kod. handl. dodatku „Bracia“, nie odpowiadającego prawdzie, a mogącego publiczność wprowadzić w błąd. Istnieje bowiem dotąd zarejestrowana, dawniejsza firma spółki jawnej: „Bracia B.“. Firma nowa powinna się odróżniać „dostatecznie“, tj. już przy dołożeniu zwykłej uwagi od wpisanych lub choćby tylko zgłoszonych przedtem innych firm. W firmie kwestionowanej rzucza się przede wszystkim w oczy początkowe jej brzmienie: „Bracia B.“ Wobec tego niepodobna uznać, by dodatkiem końcowym, oznaczającym firmę spółki, uwydatniał taką dostateczną różnicę i mógł zapobiec upodobnieniu tej firmy z firmą: „Bracia B.“, spółka jawna, zarejestrowana już dawniej we Lwowie, a więc w tej samej miejscowości, zwłaszcza że obie firmy trudnią się eksportem chmielu, za czym mogą wchodzić w styczność z pewnym, oznaczonym kręgiem odbiorców. Wprowadzenie przeto w błąd odbiorców wobec bardzo zhlizonego brzmienia obu firm, jest tym bardziej możliwe (art. 35 § 1 kod. handl.). Odpada potrzeba rozpatrzenia kwestii, czy wchodzi w dany przypadek z mocy art. 35 § 2 kod. handl. w zastosowanie dalej idące przepisy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z 2 sierpnia 1926 Dz. U. R. P. Nr 96, poz. 559.

Zarzut kasacyjny, że spółka z ogr. odp. nie może być zniewoloną do wykreślenia lub sprostowania zarejestrowanej firmy, skoro wpis spółki jawnej „Bracia B.“, której spółnikami są wnioskodawcy, nie został dotąd wbrew przepisom art. XXXI i XXXVI przep. wpraw. dostosowany do postanowienia art. 28 § 1 kod. handl., nie może się ostać. Wprawdzie oznaczenie wczesniejszej firmy spółki jawnej, której spółnikami są osoby tego samego nazwiska, wspólnym mianem „B.“ z dodatkiem „Bracia“ nie indywidualizuje dostatecznie tej firmy i jest sprzeczne z normą bezwzględnie wiążącą, sankejonowaną w przepisach art. 28 § 1 kod. handl., ale okoliczność ta w danym przypadku nie ma rozstrzygającego znaczenia. Postępowanie o wykreślenie wpisów z rejestru handlo-

wego urządzone jest w przepisie §§ 30 i 31 powołanego rozporządzenia o rejestrze handlowym. Według końcowego postanowienia § 31 tegoż rozporządzenia w przypadku, jeżeli obowiązany do zgłoszenia wniosku o wykreślenie nie dokona go mimo wezwania, Sąd rejestrowy może zarządzić wykreślenie wpisu nawet z urzędu. Wykreślenie to w myśl § 30 ust. 2 rozporządzenia może nastąpić dopiero po uprawnieniu się postanowienia Sądu, zarządzającego wykreślenie. Skoro więc twierdzono, a tym bardziej nie wykazano, iżby spółnicy spółki jawnej zostali wezwani o wykreślenie wpisu oraz by zostało zarządzone wykreślenie nieprawidłowego wpisu w rejestrze handlowym, powinna była strona wnosząca kasację, liczyć się z tym, że dawniejsza firma, do której firma spółki z ogr. odp. się upodobniła, istnieje w rejestrze handlowym. Nie wolno zaś było spółce z ogr. odp. przez zamieszczenie w nazwie firmy dodatku nieprawdziwego i mogącego publicznie wprowadzić w błąd, łamać zasadę prawdziwości firmy, wprowadzoną w art. 31 kod. handl. w interesie publicznym.

Nieuzasadniona jest tedy podstawa kasacyjna z art. 426 p. 1 k. p. c.

Nie zachodzi jednak także podstawa kasacyjna z art. 426 p. 2 k. p. c. Okoliczność, że spór o rozwiązanie spółki jawnej: „Bracia B.“ jest w toku, była prawnie obojętną w niniejszej sprawie. Zbędne więc było prowadzenie dowodów na tę okoliczność, jak również na okoliczność, że obecnie firma powyższa ma być nieczynna.

Z tych względów skarga kasacyjna nie mogła być uwzględniona.

Orzeczenie o kosztach polega na przepisach art. 101 i 109 § 1 k. p. c. w związku z postanowieniami art. 10 rozp. o rejestrze handlowym i §§ 9 i 5 tar. adw.

353.

Rozwiązanie spółdzielni, zarządzane przez Sąd Rejestrowy, nie traci swej mocy prawnej przez to, że Walne Zgromadzenie spółdzielni także samo uchwali następnie rozwiązanie spółdzielni.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 marca 1936 C. II. 2565/35.

Na wniosek Rady Spółdzielczej, poparty wykazaniem, że spółdzielnia z ogr. odp. „Związek depozytowy I.“ nie usuwa wad, wytykanych jej przez Radę, przy rewizjach, Sąd Okręgowy w Przemysłu rozwiązał spółdzielnię i zamianował likwidatorów a Sąd Apelacyjny we Lwowie uchwałę tę zatwierdził.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił zażalenia spółdzielni.

Uzasadnienie.

Zażalenie zarzuca zaskarżonej uchwale oczywiście naruszenie prawa przez to, że Sąd Apelacyjny zatwierdził uchwałę Sądu pierwszej instancji z 12 maja 1935, zarządzającą na wniosek Rady spółdzielczej rozwiązanie żalącej się spółdzielni oraz jej likwidację, chociaż już przed doręczeniem tej uchwały sądowej, spółdzielnia, na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia, powziętej dnia 2 czerwca 1935, została rozwiązana i weszła w stan likwidacji tak, że zarządzenie objęte uchwałą Sądu Okręgowego z 12 maja 1935 stało się bezprzedmiotowe.

Zarzut powyższy jest jednak niesłuszny, jeżeli się zważy, że zarządzenia w postępowaniu niespornym mogą być natychmiast, a zatem już z chwilą ich wydania, wprowadzone w wykonanie (§ 12, ustęp 2 patentu niespornego).

Późniejsza uchwała Walnego Zgromadzenia z 2 czerwca 1935 tego stanu rzeczy zmienić nie mogła.

Słusznie też w związku z tym Sąd pierwszej instancji uchwałą z 5 czerwca 1935 nie przyjął do wiadomości zgłoszenia żalącej się spółdzielni, opartego na uchwale Walnego Zgromadzenia z 2 czerwca 1935.

Zażalenie, jako w przepisie § 16 patentu o postępowaniu niespornym nieuzasadnione, nie mogło zatem doznać uwzględnienia.

354.

Kto rozgłasza wiadomości, mogące odstręczyć klientelę od nabywania wyrobów przedsiębiorstwa, winien celem zwalnienia się od odpowiedzialności z artykułu 3 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji udowodnić prawdziwość swych twierdzeń.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 17 kwietnia 1936 C. II. 2802/35.

Z uzasadnienia:

Zaskarżony wyrok jest pod względem prawnym całkiem trafny. Chcąc się uwolnić od odpowiedzialności z art. 3 ustawy z 2 sierpnia 1926 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Nr 56 poz. 467 Dz. ust. z r. 1930), za podawanie o przedsiębiorstwie strony powodowej wiadomości, mogących odstręczyć klientelę w Polsce od nabywania wyrobów powódki, powinna była pozwana przeprowadzić zupełny dowód prawdziwości swych twierdzeń. Takiego dowodu jednak pozwana według ustalonego stanu faktycznego

zgoła przeprowadzić nie zdołała, a przeciwnie z ustaleń wynika, że twierdzenia były nieprawdziwe, albowiem strona powodowa nie była nigdy wpisana w rejestrze handlowym Sądu w Gdańsku jako filia berlińskiej firmy radiotechnicznej Schmidt et Co, ani też jako zajmująca się zbytem wyrobów „Daimon”. Nie może też pozwana zasłaniać się tym, że podając tego rodzaju wiadomości o stronie powodowej działała w dobrej wierze, bo w dobrej wierze znajduje się ten, kto na podstawach prawdopodobnych przyjmuje pewien stan rzeczy (§ 326 knd. cyw. austr. i § 932 ust. 2 kod. cyw. niem.). Z ustaleń atoli wynika, że pozwana przed opublikowaniem o powódce wiadomości, stanowiących przedmiot skargi, badała rejestr handlowy w Gdańsku, a zatem musiała wiedzieć, że nie zawiera on co do powódki takich wpisów, jakie pozwana ogłaszała w dziennikach jako rzekomo wciągnięte do tego rejestru handlowego.

Pozwana działała zatem niewątpliwie z całą świadomością o nieprawdziwości swych twierdzeń, ogłaszanych w dziennikach o rejestracji przedsiębiorstwa powódki i celu tego przedsiębiorstwa, a zatem w działaniu jej istniał zły zamiar i dlatego słuźszenie nałożone na nią obowiązki określone w ustępach I do III sentencji wyroku Sądu I instancji, tj. obowiązek zaniechania dalszego rozgłaszania nieprawdziwych wiadomości, oraz obowiązek ogłoszenia wyroku i zapłaty pokutnego w kwocie tysiąca złotych.

355.

Członek spółdzielni, który nie był obecny na Walnym Zgromadzeniu, może zaskarżyć nieważność uchwał lub bronić się ich nieważnością tylko w ciągu sześciu tygodni od daty Walnego Zgromadzenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 kwietnia 1936 C. II. 2502/35.

Uzasadnienie.

Pozwany oparł skargę kasacyjną na obydwu podstawach zaskarżenia z art. 426 k. p. c. i wniósł o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego.

Pozwany oparł obronę na twierdzeniu, że uchwała Walnego Zgromadzenia Banku Spółdzielczego z 15 października 1933, nakładająca na członków dopłatę w wysokości 2000/0 do każdego udziału, zapadła przy 90 obecnych członkach głosami tylko 15 członków, podczas gdy przeciwko wnioskowi oświadczyło się 3 członków, a reszta obecnych wstrzymała się od głosowania, nie doszła więc w ogóle do skutku (art. 49 ust. 3 ustawy z 29 października 1920

o spółdzielniach Dz. U. R. P. Nr 111, poz. 733 i § 41 ust. 1 statutu).

Sąd Apelacyjny nie uwzględnił tej obrony i zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Cieszyźnie z 17 stycznia 1935 sygn. I C 380/34, zasądzający pozwance na zapłatę powodowi 1.500 zł zpn. Sąd ten ustalił, że na walnym zgromadzeniu, odbytym dnia 15 października 1933, było według księgi protokołów obecnych 98 członków, uchwała o obowiązku natychmiastowej dopłaty 2000/0 do każdego udziału zapadła głosami 750/0 obecnych, przeciw wnioskowi głosowało tylko trzech imiennie wymienionych członków i żaden z obecnych nie zgłosił do protokołu sprzeciwu, a następnie walne zgromadzenie 23 czerwca 1934 przy 162 obecnych członków przyjęło do wiadomości odczytany protokół z 16 października 1933.

Wobec tych ustaleń Sąd Apelacyjny uznał obronę pozwanego za bezpodstawną, a nadto uznał, że pozwany nie mógł skutecznie podnieść wzmiankowanego zarzutu.

Ten ostatni motyw jest rozstrzygający.

Według art. 50 ust. 3 ustawy o spółdzielniach członek nieobecny na zgromadzeniu uprawniony jest do zaskarżenia uchwały walnego zgromadzenia tylko w przypadkach, wyczerpująco tam wymienionych, a mianowicie gdy nieprawie nie został dopuszczony na zebranie, gdy zebranie zostało zwołane wbrew przepisom tej ustawy lub statutu, albo gdy uchwała zapadła w przedmiocie nieobjętym porządkiem obrad.

Obrona pozwanego nie opiera się na żadnej z tych okoliczności, ale na tym, że uchwała walnego zgromadzenia z 15 października 1933 nie zapadła ważne wskutek braku przepisanej większości głosów. Dlatego pozwany, który nie był obecny na zgromadzeniu, nie mógł w ogóle zaskarżyć wzmiankowanej uchwały z przyczyny, którą przytoczył w sporze.

Pozwany mógł według art. 50 ust. 2 ustawy zaskarżyć uchwałę tylko w terminie 6 tygodni od daty walnego zgromadzenia, to jest do 26 listopada 1933, a tak samo tylko w tym terminie mógł powołać się na nieważność tej uchwały w drodze zarzutu. Nie mógł już skutecznie przytoczyć swej obrony w obecnym sporze, wszczętym dopiero 13 września 1934, ponieważ wskutek upływu prekluzyjnego terminu zgaśło już dla niego zarówno prawo powództwa jak i zarzutu.

Wydów pozwanego, że w sporze nie chodzi o skuteczność zapadłej uchwały, lecz o to, czy uchwała zapadła, jest tylko grą słów.

W tym stanie rzeczy bezprzedmiotowe byłoby rozpatrywanie pytania, czy uchwała walnego zgroma-

dzenia zapadła przepisana większością głosów, a nie przeprowadzenie ofiarowanych w tym względzie dowodów nie przedstawia pogwałcenia istotnych przepisów postępowania.

Dlatego skarga kasacyjna nie odniosła skutku (art. 436 k. p. c.).

356.

Do osób interesowanych, na których wniosek sąd może odwołać likwidatorów spółki i mianować innych, nie należą wierzyciele spółki.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 kwietnia 1936 C. II. 2937/35.

Firma E., spółka z ogr. odp., trudniąca się eksploatacją szybów naftowych, uchwaliła na Walnym Zgromadzeniu, odbytym z początkiem roku 1933, przejść w stan likwidacji i ustanowiła swych dotychczasowych zawiadowców Joachima B. i Lejbę L. likwidatorami. W toku postępowania likwidacyjnego wierzyciel spółki Mechel R., który prowadził przeciwko spółce w pierwszej instancji dwa spory sądowe o zapłatę kwot 64.881 zł 80 gr i 160.800 zł 44 gr, wystąpił do Sądu Okręgowego jako rejestrowego w Samborze z wnioskiem o odwołanie likwidatorów spółki i zamianowanie innych likwidatorów, powołując się na to, że likwidatorowie, ustanowieni przez Walne Zgromadzenie spółki, nie spełniają swych obowiązków, gdyż nie rozpisali wezwania do wierzycieli spółki o zgłaszanie roszczeń, ani nie sporządzili bilansu i inwentarza spółki i nie prowadzą należycie ksiąg spółki, a nadto niszczą spółkę, gdyż sprzedali rury wiertnicze z dwóch szybów, nie mahyli praw powrotu co do uprawnień naftowych, służących spółce, dla spółki, lecz na imię swych żon itd. Sąd rejestrowy stwierdził prawdziwość zarzutów, zgłaszanych przeciwko likwidatorom, odwołał jednego z nich i ustanowił w jego miejsce innego likwidatora.

Po rozpoznaniu środka odwoławczego wniesionego przez spółkę Sąd Apelacyjny we Lwowie zmienił orzeczenie pierwszej instancji i oddalił wniosek Mendla R. Uzasadnienie: Szuszy jest zarzut braku legitymacji po stronie wnioskodawcy do żądania zmiany w osobach likwidatorów. Wnioskodawca, który dochodzi swych wierzytelności przeciwko spółce w sporach I Cg 16/29 i Cg 37/32, nie mając jeszcze tytułu egzekucyjnego, może uzyskać zabezpieczenie powództwa w sposób w ustawie procesowej przewidziany. Odnosnie do likwidacji spółki chroni go przepis art. 274 kod. handl. Nie można mu natomiast przyznać

prawa ingerencji w zarządzie i w ogóle mieszania się do wewnętrznych stosunków spółki, co jest wyłącznie prerogatywą spółników. Likwidację prowadzi się zresztą pod nadzorem sądu rejestrowego i ten ma prawo zmusić likwidatorów do należytego spełnienia obowiązków (art. 269, 306 kod. handl.). Nie można podzielić zapatrywania sądu pierwszej instancji, jakoby legitymację wnioskodawcy uzasadniał przepis art. 266 § 4 kod. handl. Przez osobę interesowaną prawo rozumie tylko te osoby, które mają interes prawny w stosunku do spółki, nie zaś interes czysto ekonomiczny, wynikający z roszczenia pieniężnego osoby trzeciej do spółki lub spółników. Z tych motywów oddalono wniosek Mendla R.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił środka odwoławczego, wniesionego przez Mendla R. Z uzasadnienia:

Przedmiotem środka odwoławczego jest rozwiązanie kwestii prawnej, czy wierzyciel, którym jest rekurent, należy do osób interesowanych, które w ślad art. 266 § 4 k. h. mogą domagać się z ważnych powodów odwołania likwidatorów dłużniczej spółki z ogr. odp.

Sąd I instancji dał na to pytanie odpowiedź twierdzącą, natomiast sąd rekursowy wyraził pogląd przeciwny, i ten ostatni pogląd zwalcza rekurent jako nieuzasadniony.

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że osnowa powołanego przepisu ze względu na ogólnikowe ujęcie grona uprawnionych do wniosku „osób interesowanych“ przemawiałaby na korzyść poglądu rekurenta, gdyby przepis ten rozpatrzono oderwanie od całokształtu przepisów, normujących stosunki prawne spółek z ogr. odp. Te zaś w art. 158 do 306 zajmują się tylko stosunkami prawnymi spółników między sobą i spółką, organów spółki do spółki samej i spółników, a nie regulują stosunków prawnych osób trzecich do spółki z wyjątkiem odpowiedzialności cywilnej i karnej, unormowanej w rozdziale IX.

By więc dojść do właściwego znaczenia przepisu art. 266 § 4 k. h., należy przepis ten rozpatrzyć w łączności z całokształtem postanowień o spółkach z ogr. odp., a jeżeli w ten sposób podda się ten przepis wykładni, musi się dojść do wniosku, że zapatrywanie, wyrażone przez sąd rekursowy, jest uzasadnione.

Wierzyciel spółki oczywiście ma interes w likwidacji spółki, nie ma jednak praw spółniczych, a więc nie ma prawa mieszania się do zarządu spółki.

Wynika to też z art. 269 k. h., według którego likwidatorzy co do swych uprawnień i obowiązków podlegają przepisom przewidzianym dla zarządu spółki.

Skoro ustawa nie daje wierzycielom prawa żądania usuwania zarządców, którzy również swymi zarządzeniami mogliby wierzycieli spółki narazić na szkodę, nie ma żadnej racji przyznawać to prawo wobec likwidatorów.

Zresztą dozwolenie wierzycielom wkraczania w sferę zarządzania majątkiem przez właściciela, czy to osobiście, czy też przez pełnomocników, sprzeciwiałoby się zasadzie wyrażonej w pojęciu prawa własności (§ 354 u. c.), tj. uprawnieniu dowolnego rozporządzania substancją i pożytkami rzeczy z wyłączeniem każdego drugiego.

O ile rekurent na uzasadnienie przeciwnego zdania powołuje się na art. 271 § 2 k. h., który nakazuje likwidatorom, ustanowionym przez sąd, stosować się nie tylko do jednomyślnych uchwał spółników, lecz także osób interesowanych, które spowodowały ich ustanowienie, odróżnienie to w każdym razie nie może się odnosić do wierzycieli spółki, gdyż od nich nie zależy ustanowienie likwidatorów.

Wobec powyższego stanowiska prawnego odpada potrzeba rozstrząsania słuszności zapatrywania sądu rekursowego, czy przepis art. 274, 269 i 306 k. p. c. chroni dostatecznie rekurenta od szkody przy nie należytej likwidacji spółki, i czy rekurent może zabezpieczyć się przed tą szkodą w drodze powództwa w sposób w ustawie procesowej przewidziany.

357.

Przewóz węgla roślinnego nie korzysta z taryfy ulgowej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 maja 1936 C. II. 133/36.

Uzasadnienie.

Wywodom rewizji, opartej na przychylnie zaskarżeniu z L. 4 § 503 p. c., nie można odmówić słuszności.

Rozstrzygnięcie tego sporu zależy w pierwszym rzędzie od wykładni przepisów Konwencji Berneńskiej, ogłoszonej w Dz. U. z r. 1928 pod poz. 667, Regulaminu przewozu przesyłek towarowych (w skróceniu R. P. T.), załącznik do poz. 783 Dz. U. z r. 1928, ogłoszonego na mocy art. 4 p. 8 ustawy z 12 czerwca 1924 o zakresie działania Ministra Kolei Żelaznych i organizacji urzędów kolejowych, Dz. U. poz. 508, oraz art. 2 rozp. Prez. Rz. z 24 września 1926 w sprawie ustanowienia urzędu Ministra Komunikacji, Dz. U. poz. 567, w końcu obowiązującej w czasie nadania spornej przesyłki taryfy towarowej.

Przepisy te mają charakter prawa, wykładnia ich zatem należy wyłącznie do sądziego, a nie do bieglego, którego opinia może służyć sądziemu jedynie do wskazania obowiązujących w danym czasie przepisów towarowych ze względu na ich znaczną ilość i częste zmiany oraz do ustalenia rodzaju i nazwy towaru lub innych danych potrzebnych do oceny klasyfikacji przesyłek ze stanowiska przepisów taryfowych.

Przepisy te ze względu na to, że stanowią wyłączną podstawę umowy o przewóz i są nader szczegółowo i kazuistycznie ułożone, muszą być ściśle interpretowane i stosowane, gdyż tylko one uzasadniają prawa i obowiązki kontrahentów z umowy o przewóz wynikające (por. orz. S. N. Nr 468/35 Zb. urz.).

Sąd Okręgowy niewadliwie ustalił, że sporna przesyłka zawierała według oznaczenia w liście przewozowym „węgiel roślinny” — „pflanzliche Gutfabungskohle” i że węgiel ten nie jest węglem wywarowym z poz. 489 f) k. t., tj. klasyfikacji towarowej, którą wskazał nadawca w liście przewozowym, lecz że jest to węgiel aktywny, który stanowi produkt węgla drzewnego, ale może być także wytwarzany z celulozy lub torfu.

Z ustaleń tych Sąd Okręgowy wysnuł trafny wniosek prawny, że wskazanie przez nadawcę pozycji 489 f) k. t. było błędne, gdyż węgla roślinnego nie da się podciągnąć pod żadną podpozycję 489 k. t. i że ze stanowiska Taryfy Towarowej Polskich Kolei Państwowych wymieniony w liście przewozowym rodzaj i nazwa towaru nie są znane, jednakowoż dalsze wnioski prawne Sądu Okręgowego, oparte na powyższych ustaleniach oraz na przepisach na wstępie niniejszego uzasadnienia wspomnianych, nie mogą być uznane za uzasadnione.

Słuszne jest wprawdzie stanowisko Sądu Okręgowego, że do przesyłki spornej jako nadanej w Holandii mają zastosowanie przepisy Konw. Bern. Dz. U. poz. 667/1928, jednakowoż nie można pogodzić się z poglądem, jakoby przepisy tej konwencji, w szczególności przepis art. 6 § 6 pkt. e) tej konwencji był korzystniejszy dla pozwanego, niż przepisy R. P. T. Dz. U. poz. 783/1928, te ostatnie bowiem wydane zostały na zasadzie uzgodnienia polskich przepisów przewozowych z przepisami wspomnianej Konw. Bern., w szczególności przepis § 6 ustęp 9 lit. d. R. P. T. zawiera identyczne postanowienie, jak powołany przez Sąd Okręgowy przepis art. 6 § 6 pkt. e) cyt. Konwencji Bern.

Wniosek zatem Sądu Okręgowego, zresztą trafny, że wymienienie przez nadawcę nazwy towaru według nazwy przyjętej w handlu było zgodne z przepisami

Konw. Bern. uzupełnić należy w tym kierunku, iż było zgodne także z przepisami R. P. T.

Z tych samych względów powołany przez Sąd Okręgowy przepis art. 9 § 3 pkt. e) Konw. Bern., na którym właśnie opiera sąd ten oddalenie powództwa, a według którego kolej żelazna w razie sprzeczności lub niedostateczności danych listu przewozowego wybiera te taryfy, które uważa za najkorzystniejsze dla nadawcy, nie może być traktowany jako korzystniejszy dla pozwanej od przepisów R. P. T., skoro analogiczne postanowienie mieści się w § 9 pkt. 9 lit. e) R. P. T.

Sąd Okręgowy, oddalając powództwo, powołał się na orzeczenie znawcy Władysława K., nie wyszczególniając jednak bliżej, co z tego orzeczenia przyjmuje za podstawę swego wyroku, dalej na wspomniane postanowienie art. 9 § 3 pkt. e) Konw. Bern., w końcu na fakt, że koleje holenderskie i niemieckie uznają oznaczenie towaru w liście przewozowym za wystarczające i zastosowały dla przewoźnego analogiczną taryfę.

Jak już wyżej zaznaczono, wykładnia postanowień przepisów przewozowych oraz taryf należy do sądu, a nie do znawcy, poglądy zatem tego ostatniego, dotyczące wspomnianej wykładni, nie mogą być dla sądu miarodajne.

Ze stanowiska zaś wspomnianych postanowień słusznie wywodzi rewizja, że przewoźne od spornej przesyłki, skoro zawartość jej, tj. węgiel roślinny, nie jest wymieniona w klasyfikacji towarowej (Tar. tow. dz. I. B. rozdz. C), ani też nie da się podciągnąć pod żadną podpozycję 489 k. t., należy stosownie do § 16 tej taryfy (rozdz. A.) oraz pktu 5-go uwag o prawidłowym oznaczeniu w liście przewozowym zawartości przesyłki (rozdz. C) obliczyć według klasy 1-b dla przesyłek wagonowych. Gdy różnica z tego tytułu wynosi, co jest niesporne, właśnie kwotę przedmiotem powództwa będącą, należało zasądzić na rzecz powoda kwotę tę jako należną dopłatę stosownie do § 18 R. P. T.

Powołany przez Sąd Okręgowy przepis art. 9 § 3 pkt. e) Konw. Bern. nie może wchodzić tu w rachubę, skoro nie zachodzi tu przypadek, by do spornej przesyłki mogło być więcej taryf stosowanych, węgiel roślinny bowiem nie jest w ogóle w taryfie wymieniony.

Bez znaczenia jest również okoliczność, że koleje holenderskie i niemieckie przyjęły za podstawę obliczenia przewoźnego taryfę przez nadawcę wskazaną. Według art. 9 § 1 Konw. Bern. opłaty przewozowe i opłaty dodatkowe oblicza się według taryf prawnie obowiązujących i należyte ogłoszonych w każdym państwie.

Państwo Polskie ma więc zupełną autonomię w zakresie ustanawiania taryf i obliczania przewoźnego na podstawie własnej taryfy bez względu na to, jak przewoźne to przez koleje innego państwa obliczone zostało.

Przepis § 18 pkt. 3 R. P. T. upoważnia kolej do żądania niedoboru w każdym przypadku błędnie obliczonych opłat i nie czyni tu różnicy, czy błąd ten polega na mylnej klasyfikacji towaru, czy na pomyśle rachunkowej, czy w końcu na innej przychylenie. Z błędnego zatem obliczenia przewoźnego przez obcą stację nadawczą nie urosło dla pozwanej żadne prawo.

Podniesiony dopiero w odpowiedzi rewizyjnej przez pozwanego zarzut rocznego przedawnienia z art. 45 Konw. Bern. stanowi niedopuszczalną nowość (§ 504 p. c.) i dlatego nie nadaje się do rozpatrzenia. Zarzut taki nie jest natury wyłącznej prawnej i nie jest to zarzut prekluzji, któryby z urzędu w każdym stanie postępowania musiała być uwzględniona.

W tym stanie sprawy zmieniono zaskarżony wyrok sądu drugiej instancji i zgodnie z wyrokiem sądu pierwszej instancji powództwo uwzględniono.

358.

Przeciwko nabywcy wekslu kaucyjnego, który w chwili nabycia wiedział o charakterze kaucyjnym wekslu, dłużnik może się zasłaniać wszelkimi zarzutami, opartymi na swych osobistych stosunkach z poprzednim posiadaczem wekslu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 maja 1936 C. II. 380/36.

Sąd Najwyższy wskutek kasacji pozwanej uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z 19 listopada 1935 I. Ca. 990/35 i zwrócił sprawę temuż Sądowi celem ponownego rozpoznania.

Uzasadnienie.

Skarga kasacyjna, oparta na obu podstawach z art. 426 k. p. c., jest w zupełności uzasadniona.

Dłużnik wekslowy może podnieść zarzuty, oparte na jego stosunku do posiadacza poprzedniego, jeśli przeniesienie wekslu nastąpiło wskutek porozumienia na szkodę dłużnika (art. 16 pr. weksl.).

Ustalono, że sporny weksel, opiewający na 1.000 zł, powód nabył za 700 zł, a zaznaczyć należy, że weksel ten, płatny 30 grudnia 1931, powód nabył w jesieni 1934, kiedy weksel ten z odsetkami od dnia płatności przedstawiał, według żądania pozwu, wartość nad 1.250 zł.

Niaską cenę nabycia powód tłumaczy wprawdzie kalkulacją odsatek i ryzyka, lecz szczególnie ten jest obojętny, gdyż chodzi tu nie o nabycie, lecz o przychód pozbycia po tej cenie, oraz o wnioski, jakie mógł stąd wysnuć nabywca co do zamiaru zbywania.

Ustalono, że powód, nabywając weksel, wiedział, iż chodzi o weksel kaucyjny, zatem o weksel wyłączony z obrotu wekslowego tak długo, póki nie zajdą wymogi odpowiedzialności, objętej umową pozawekslową, a wiedział też, że od dnia płatności, tj. od końca grudnia 1931, po czas nabycia w jesieni 1934, odpowiedzialności tej nie zrealizowano, gdyż weksel pozhyto mu, jako kaucyjny.

Ustalono wreszcie, że powód przy nabyciu weksłu nie wiedział, czy zaszyły wymogi odpowiedzialności kaucyjnej, zatem, czy weksel nadaje się do obrotu.

Ustalenia te wykazują wymogi art. 16 pr. weksl., uprawniające dłużnika do zarzutów, opartych na jego osobistym stosunku z posiadaczem poprzednim. Wynika z nich bowiem, że poprzednik zawiadomił powoda przy pozbyciu, iż weksel, jako kaucyjny, jest wyłączony z obiegu. Pozbycie uniemożliwiło dłużnikowi zarzut, oparty na stosunku kaucyjnym, wyrażało zatem dłużnikowi szkodę, objętą porozumieniem kontrahentów przy przeniesieniu weksłu. Przepis art. 16 pr. weksl. ma na oku ochronę godziwego obrotu wekslowego, nie zaś ochronę tych posiadaczy, którzy nabywając weksel wiedzą, że nie jest on przedmiotem wekslowego obrotu.

Gdyby w tekście weksłu wypisano, że weksel jest kaucyjny, indos miałby skutki cesji (art. 10 pr. weksl.), zatem pozwanemu służyłyby przeciw powodowi zarzuty ze stosunku z prawozlewcą powoda. Skoro w treści weksłu nie wpisano wprawdzie przymiotu kaucji, lecz powoda zawiadomiono o tym przy nabyciu, to odjęcie dłużnikowi zarzutów byłoby jego szkodą, objętą bezpośrednio porozumieniem co do nabycia.

Nie chodzi tu o wnioski faktyczne, wysnute z ustalonych szczegółów, leżące poza zadaniami kasacji (art. 439 k. p. c.), lecz o bezpośrednią prawną ocenę ustalonych zdarzeń, mianowicie o treść oświadczeń i zawiadomień, poczynionych przy nabyciu weksłu.

Kierując się sprzecznym z ustawą poglądem prawnym, że pozwanemu nie służą zarzuty ze stosunku z poprzednim posiadaczem, wyrok zaskarżony nie rozpatrzył apelacji co do tych zarzutów, naruszył zatem przepis art. 408/1 k. p. c. w sposób, mogący wpłynąć stanowczo na wynik sprawy.

Artykuł 58 pr. o wykr. mówiąc o sumach „potrąconych“ na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, ma na uwadze tak sumy rzeczywiście potrącone, jak i nie potrącone, ale które powinny były być potrącone⁴⁾.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów z 24 października 1936 w sprawie I K. 311/36.

Brzmienie art. 58 pr. o wykr. nie daje wyjaśnienia w kwestii, czy chodzi w tym artykule o sumy rzeczywiście potrącone czy o sumy, mające być potrącone. Jeśli zestawić ten przepis z art. 272 ustawy z 28 marca 1933 o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. poz. 396), zmienionej rozp. Prez. Rzplitej z 24 października 1934 Dz. U. poz. 855, który się nań powołuje, to możnaby sądzić, że brzmienie tego art. 272 przemawia za tym, że chodzi tu tylko o sumy rzeczywiście potrącone, skoro artykuł ten mówi o odpowiedzialności karnej z art. 58 pr. o wykr. „niezależnie od obowiązku uiszczenia potrąconych kwot“. Temu jednak wyrażeniu „potrąconych kwot“ nie moż-

⁴⁾ Pogląd S. N., jakoby w art. 58 pr. o wykr. chodziło nie tylko o sumy rzeczywiście potrącone, lecz także o takie, które powinny były być potrącone, uważam za chybiany.

Niepodobna stosować tego rodzaju metody interpretacyjnej, by przechodzić do porządku nad regulami wykładni gramatycznej — pomijając całkowicie językowy sens jednoznacznych wyrażen i ich logiczny ze sobą związek, — a szukać natomiast dla wykładni oparcia w rozumowaniach luźnych, a wadliwych z punktu widzenia konstrukcji prawniczej.

Art. 58 pr. o wykr. mówi o sumach „potrąconych“, co w języku polskim oznacza niewątpliwie takie sumy, które zostały potrącone. Gdyby ustawodawca, władający językiem polskim (a interpretator musi się domniemywać tej umiejętności u ustawodawcy!), miał na myśli przy redagowaniu tego przepisu także sumy nie potrącone ale takie, które należało było potrącić, wówczas byłby niewątpliwie użył innego wyrażenia, mianowicie przymiotnika „potrącał“. Skoro tego nie uczynił, niepodobna przypuszczać, że chciał to uczynić.

Podobnie, gdy chodzi o przepis art. 272 ust. o ubez. społ. z 28 marca 1933 (Dz. U. Nr 51, poz. 396), który opiewa:

„Pracodawca, który w terminie, oznaczonym w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej (art. 218), nie wpłaci części składek, przypadających na zatrudnionych u niego pracowników, ponosi odpowiedzialność karną, przewidzianą w art. 58 prawa o wykreśleniach, niezależnie od obowiązku uiszczenia potrąconych kwot“ wraz z przewidzianymi w art. 229 odsłankami zwłoki“.

Otóż przepis ten, który hezponownie pozostaje w związku z art. 58 pr. o wykr., gdyż się doń expressis verbis odwołuje,

na przypisywać decydującego znaczenia przy wykładni art. 58 pr. o wyk.

Poprzednia ustawa o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (poz. 272/20), uchylona wspomnianą wyżej ustawą z 28 marca 1933 nakładała w art. 96 na pracodawcę odpowiedzialność karną „jak za przywłaszczenie“, jeżeli pracodawca w pewnym terminie i po pisemnym upomnieniu nie uiścił składek, potrąconych z zarobków pracowników. Także projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Druk sejmowy Nr 529) zawierał analogiczny przepis o przywłaszczeniu, który jednak nie wszedł do obowiązującej ustawy poz. 396/33, gdyż odnośnemu przepisowi nadano ostatecznie brzmienie takie, jakie ma obecnie art. 272, który już o przywłaszczeniu nic nie mówi, a tylko na pracodawcę, który w terminie przepisany nie wpłaci części składek, przypadających u zatrudnionych u niego pracowników, nakłada odpowiedzialność karną, przewidzianą w art. 58 pr. o wyk., niezależnie od obowiązku uiszczenia potrąconych kwot wraz z odsetkami zwłoki. *Opuszczenie w obowiązującym art. 272 słów, odnoszących się do przywłaszczenia wskazuje, że ustawodawca w art. 272 nie chciał ograniczyć odpowie-*

działalności karnej pracodawców tylko do wypadków zatrzymania „dla siebie“ przez nich potrąconych pracowników składek, wychodząc widocznie z założenia, że na taki wypadek wystarcza sankcja przewidziana w art. 262 k. k., lecz że właśnie chciał zapobiec hojnotowaniu przez pracodawców obowiązku ustawowego ściągania i wpłacania do ubezpieczalni w zastępstwie władz ubezpieczalni kwot należących się od pracowników i pociągnąć ich do odpowiedzialności karnej za niespełnienie tego ustawowego obowiązku, tj. niepotrącenia składek i niewpłacenia ich, a tym bardziej potrącenie a niewpłacenie. Oczywiście niepotrącenie od pracowników składek, ale wpłacenie ich do ubezpieczalni z własnych funduszy przez pracodawcę nie stanowiłyby wykroczenia z art. 58 pr. o wyk., który jest wykroczeniem przeciw mieniu (rozd. VI pr. o wyk.), gdyż nie narażałoby na szkodę ubezpieczalni.

Dalszym argumentem za tezą, że pracodawca odpowiada karnie z art. 58 pr. o wyk. także za sumy nie potrącone jest przepis art. 219 ust. o ubezp. społ., który stanowi, że pracodawca jest odpowiedzialny za opłatę w całości składek, przewidzianych w art. 217 (a więc tak za składki przypadające na

mówię o obowiązku uiszczenia „potrąconych“ kwot, niewątpliwie wskazuje na to, że chodziło ustawodawcy o kwoty rzeczywiście potrącone, a nie takie, które winny były być potrącone.

Omawiane orzeczenie zatłumia się w sposób sumaryczny z tą, tak istotną dla wykładni art. 58 pr. o wyk., okolicznością, powiadając, że nie można jej przypisać „decydującego znaczenia“. Decydujące natomiast mają być następujące argumenty:

1. Reguły interpretacji historycznej. W dawniejszych analogicznych przepisach ustaw i projektów była mowa o odpowiedzialności pracodawcy „jak za przywłaszczenie“. Skoro w obowiązującym art. 272 słowo to opuszczono, należy wnosić, że ustawodawca „nie chciał ograniczyć odpowiedzialności karnej pracodawców tylko do przypadków zatrzymania przez nich potrąconych pracowników składek“: na ten bowiem przypadek wystarcza sankcja z art. 262 k. k.

Argument ten jest zupełnie niesłuszny. Art. 262 k. k. nie wystarcza bowiem nawet dla przypadku nieuiszczenia przez pracodawcę sum rzeczywiście potrąconych, — i dlatego postąpił ustawodawca zasadnie i rozumnie, nie wprowadzając więcej do przepisu art. 272 cyt. ustawy pojęcia „przywłaszczenia“, a tworząc natomiast samostojny typ przestępstwa z art. 58 pr. o wyk. Trudno byłoby bowiem skonstruować w regule odpowiedzialności za przywłaszczenie pracodawcy, który nie wpłacił gdzie należy potrąconej pracownikowi sumy. Kiedy może być mowa o przywłaszczeniu? Wówczas, gdy zamiar „rem sibi habendi“ zostaje ukrzywistwiony, względnie osiągnięty. Sprawca musi dokonać takiej czynności, a której wyniki w sposób niewątpliwie, że daną rzecz uważa za własną. Jak powiada S. N.: „gdy wola rozporządzenia cudzym mieniem ruchomym w kierunku jego gospodarczego użycia z wyłączeniem osoby uprawnionej, przejawia się w jakimś wyrazie zewnętrznym, np. w od-

mowie wydania uprawnionemu, w pozbyciu rzeczy itp.“. Zab. też analogicznie S. N. 287/35 i 448/36. Zamiar uczynienia z cudzej rzeczy swojej własności musi się przejawiać w sposób odzwierciedlony w czyn: S. N. 275/34, także 393/36. Przy zastępstwie z art. 262 § 1 k. k. przywłaszczenie — należy to z naciskiem podkreślić — jest *czynem*, na zewnątrz rozpoznawalnym. Nie wystarcza tu zatem sam proces wewnętrzny, samo postanowienie, lecz konieczne jest jego uzewnętrznienie w odpowiednim zachowaniu się sprawcy. (Zab. Frank, *Das Strafgesetzbuch*, 18 wyd. 1931, 539). Z powyższego wynika, że „samo tylko bezprawne nawet zatrzymanie powierzzonego mienia i używanie go chociażby w celu osiągnięcia zysku bez zamiaru zatrzymania go na własność, nie wypełnia znamion przestępstwa przewidzianego w art. 262 k. k., lecz może zawierać cechy wykroczenia z art. 57 pr. o wyk.“ (60/36). A dalej: „Nie dopuszcza się przywłaszczenia ten, kto np. przez niedbalstwo lub nieroztropność przechowuje znajdującą się w jego posiadaniu cudzą rzecz w warunkach, sprzających jej zniszczeniu lub przypadkowi i powoduje w ten sposób utratę jej dla właściciela, albo np. przez bahaństwo lub nieumiejętność okazania sprzeciwu dopuszcza do zabrania jej przez osobę trzecią. Tam, gdzie brak wyraźnej złej woli, gdzie sprawa nie postępuje *cum animo rem sibi habendi*, może w podobnych przypadkach zachodzić jedynie kwestia odpowiedzialności cywilnej“ (postanowienie siedmiu sędziów S. N. 84/35).

Otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w przypadku kwestionis: gdzie to pracodawca nie wpłaca potrąconej sumy, w regule dość trudna byłaby konstrukcja przywłaszczenia z art. 262 k. k. Jak z powyższego wynika, dla odpowiedzialności za takie przestępstwo nie wystarczyłoby jeszcze — niełatwe zresztą — stwierdzenie zamiaru przywłaszczenia u pracodawcy, lecz ponad to pracodawca musiałby dopuścić się jakiegoś czy-

niego jak i na pracownika), że potrąca części składek przypadające na pracownika, z jego wynagrodzenia, ale że potrącenie to może być uskutecznione tylko z tytułu składki, należnej za ten okres, za który wypłaca się wynagrodzenie. Z tego wynika, że pracodawca, który nie potrącał przy wypłacie pracownikom wynagrodzenia należnych od nich składek, nie ma prawa potrącić ich przy późniejszych wypłatach za wcześniejsze okresy, ale *mimo to odpowiedzialny jest za całość składek*, jakie się należały od niego i od pracowników za wszystkie wchodzące w grę okresy. Niewpłacenie w terminie składek pociąga za sobą obowiązek uiszczenia *odsetek zwłoki i powoduje ściąganie zaległych składek wraz z odsetkami, kosztami itd. w drodze egzekucji* (art. 229, 230).

Gdyby art. 58 pr. o wykř. nie miał na myśli odpowiedzialności za niewpłacenie składek niepotrąconych, to byłby zbyteczny, *ponieważ za zatrzymanie składek potrąconych pracodawca mógłby odpowiadać w miarę okoliczności, jak za przywłaszczenie wedle*

art. 262 k. k., za składki zaś nie potrącone odpowiadałby cywilnie w myśl art. 219, narażając się na przymusowe ściąganie składek w całości.

Jakkolwiek pracodawca odpowiada w myśl art. 219 za całość składek, to jednak jego odpowiedzialność karna z art. 58 pr. o wykř. ograniczona jest tylko do składek, przypadających od pracowników, a nie także od niego. Czyniąc takie ograniczenie, ustawodawca widocznie liczył się z niechęcią pracodawców do wyręczania niejakich organów ubezpieczalni w ściąganiu od osób trzecich należnych składek i celem zapobieżenia sabotowaniu ustawy ustanowił — niezależnie od odpowiedzialności cywilnej za całość składek — odpowiedzialność karną z art. 58 pr. o wykř.

Jak zaznaczono, gramatyczna wykładnia art. 58 pr. o wykř. oraz art. 272 ust. o ubez. społ. przy rozstrzygnięciu niniejszego pytania zawodzi. Jak z jednej strony nie jest przekonywującym argumentem za odpowiedzialnością za niewpłacenie sum potrąconych i nie potrąconych użycie w art. 58 wy-

nu, któryby ten zamiar w sposób niewątpliwy uwzględnił.

Tego rodzaju wypadki należałyby do rzadkości, w regule natomiast zachowanie się pracodawcy musiało by się opierać na karb niedbalstwa lub lekkomyślności, wadliwej administracji, opieszałości właściwego urzędnika itd. A zatem w regule nie mogłoby być mowy o odpowiedzialności pracodawcy za przywłaszczenie, czy to z uwagi na brak elementów ustawowej istoty czynu tego przestępstwa, czy też ze względu na brak warunków podmiotowych. Zupełnie inaczej, gdy chodzi o odpowiedzialność z art. 58 pr. o wykř., dla której zresztą wystarczy wina nieumyślna (art. 4 pr. o wykř.).

Z powyższego wynika, że przepis art. 58 pr. o wykř. w tym brzmieniu, jakie mu nadał ustawodawca, tzn. sumkcyjonyj odpowiedzialności za nieuiszczenie składek faktycznie potrąconych, nie jest „zbyteczny”; innymi słowy: że przepis tego artykułu jest celowy, mimo iż ustawa zna istotę czynu przywłaszczenia z art. 262 k. k.

2. Dalszym argumentem za tezą S. N. ma być przepis art. 219 ust. o ubez. społ. Skoro przepis ten nakłada na pracodawcę odpowiedzialność za opłatę składek „w całości”, tzn. również za opłatę składek niepotrąconych ale takich, które winny były być potrącone, chociażby już więcej nie mogły być potrącone (ust. 2 art. 219), to stąd, zdaniem S. N., należy wyprowadzić wniosek, że pracodawca odpowiada również z art. 58 pr. o wykř. w razie niewpłacenia składek tej ostatniej kategorii, tj. składek wprowadzić nie potrąconych ale takich, które winny były być potrącone. I ten argument nie jest uzasadniony. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że co innego jest odpowiedzialność cywilna, a co innego — odpowiedzialność karna. Z tego, że ktoś odpowiada cywilnie, nie wynika jeszcze bynajmniej, by miał odpowiadać również i karnie. Art. 219 ust. o ubez. społ. mówi w ust. 1 o odpowiedzialności cywilnej, a art. 272 tej ustawy dotyczy odpowiedzialności karnej. Skoro brzmienie art. 272 jest inne od brzmienia art. 219 ust. 1 cyt. ustawy, w szczególności skoro art. 272 nie mówi o „całości składek”,

tak, jak to czyni art. 219 ust. 1, lecz mówi jasno i wyraźnie o składkach „potrąconych”, jest rzeczą oczywistą, że w intencji ustawodawcy leżało zacieśnienie odpowiedzialności karnej jedynie do przypadków niewpłacenia przez pracodawcę składek rzeczywiście potrąconych, a nie „potrącalnych”.

Tego rodzaju stanowisko ustawodawcy jest zresztą zupełnie zrozumiałe i uzasadnione. Przypadki to bowiem różnią się zasadniczo tak pod względem stopnia bezprawia, jak również nasilenia winy: zgola odmienne musi być wartościowanie prawne zachowania się pracodawcy w tym przypadku, gdy nie uiszcza składki tylko dlatego, ponieważ jej nie potrącił pracownikowi (z tego czy innego powodu), — od przypadku, kiedy nie uiszcza składki, mimo że ją już potrącił z wyznaczenia pracownika.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Mylny jest pogląd, jakoby ustawodawca, mówiąc w art. 219 ust. 1 o odpowiedzialności pracodawcy za opłatę składek „w całości”, miał na myśli składki przypadające i od pracowników i od samego pracodawcy. Pomijam już te okoliczności, że tego rodzaju sformułowanie ustawowe byłoby z punktu widzenia prawnego wadliwe, bo zbyteczne. Rozumie się samo przez się, że pracodawca jest odpowiedzialny za składki, które się należą *od niego samego!* Z porównania atoli ust. 1 z ust. 2 i 3 art. 219 wynika, że chodzi tutaj tylko o składki, przypadające od pracowników; z zestawienia tych przepisów wynika, że, mówiąc o odpowiedzialności za opłatę składek „w całości” (ust. 1), chciał ustawodawca wyrazić tę myśl, że *jakkolwiek wolno potrącać pracownikowi składkę tylko za ten okres, za który wypłaca się wynagrodzenie* (ust. 2), to jednak pracodawca odpowiada *za całość*; czyli innymi słowy, gdy we właściwym czasie składek pracownikowi nie potrącił, więcej ich potrącać nie może, lecz musi je uiszczyć z własnej kieszeni.

Reasumując, należy podkreślić, że obowiązującym w danym przypadku może być jedynie tekst ustawy, tym bardziej, że zawadza wszystkie argumenty, przytoczone na poparcie odmienną wykładnią.

Prof. Stefan Glaser

rażenia „potrąconych“, a nie potrąconych ani też użycie w art. 272 ust. o ubezp. społ. słowa: „przypadających“ na pracowników, a nie potrąconych od pracowników — przez to wyrażenie bowiem ustawodawca chciał tylko przeciwstawić składki, należne od pracowników składkom należnym od pracodawcy, tak z drugiej strony nie przemawia też przeciw tej odpowiedzialności użycie w art. 272 słów: „niezależnie od obowiązku uiszczenia potrąconych kwot“, gdyż jest to raczej nieścisłość redakcyjna, kładąca tylko nacisk na obowiązek uiszczenia należnych składek, przypadających do potrącenia, niezależnie od grzywny lub kary aresztu, wymierzonej na zasadzie art. 58 pr. o wykř. Taka wykładnia, ograniczająca obowiązek tylko do uiszczenia kwot rzeczywiście potrąconych byłaby zresztą sprzeczna z art. 219, 229 i 230, które wprowadzają odpowiedzialność pracodawcy za całość (należnych) składek i za odsetki od zaległych składek.

Z tych powodów uznać należy, że odpowiedzialność z art. 58 pr. o wykř. obejmuje tak niewpłacenie sum potrąconych jak i nie potrąconych, które jednak powinny być być potrącone.

360.

- Zapowiedzenie środka odwoławczego, zgłoszonego na wypadek, że zapadło orzeczenie niekorzystne dla oskarżonego, nie jest z tego powodu prawnie nieskuteczne.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów z 20 lutego 1937 3 K. 1745/36.

Uzasadnienie:

Sformułowanie przedstawionego pytania jest odbiciem konkretnego położenia sprawy, w której oskarżony, nieświadomy treści wyroku, zapowiedział kasację z zastrzeżeniem „o ile... zapadł wyrok zasądzający“. Dany przypadek, dotyczący kasacji oskarżonego, jest jednak jednym z liczniejszych możliwych przypadków analogicznego „warunkowego“ zapowiedzenia środka odwoławczego, które pochodzić może także od innych stron procesowych lub nawet osób, nie będących stronami, a posiadających samostatne prawo zaskarżenia wyroku np. z mocy art. 476 czy też 505 § 2 k. p. k., w ogóle od osób formalnie uprawnionych do wniesienia środka odwoławczego. Rozstrzygnięcia pytania można przeto poszukiwać w tryknu rozważań nad zagadnieniem w ujęciu ogólnym.

O formalnym uprawnieniu do wniesienia środka odwoławczego stanowi ustawa, w pierwszym rzędzie kodeks postępowania karnego (art. 476, 479 § 1, 481, 505 § 2, 538 § 1), a także przepisy ustaw specjalnych np. art. 229 § 1 u. k. s., art. 44 § 3 prawa o sądach pracy (poz. 854/34). Samo uprawnienie formalne nie wypełnia jednak legitymacji procesowej, zachodzić musi jeszcze moment materialny, wyrażający się w interesie prawnym, którego osoba formalnie uprawniona dochodzi przez żądanie zmiany wyroku. Co do kasacji wypowiada art. 513 § 1 k. p. k. wyraźnie, że strona może zarzucać tylko uchybienia, obrażające jej prawa; w dziedzinie postępowania apelacyjnego, ustawa nie zawiera wprawdzie wyraźnego analogicznego przepisu, jednakowoż samą zasadę potwierdza w art. 486, wymagającym wyszczególnienia zarzutów, czynionych wyrokowi i wskazania tych części wyroku, których uchylenia lub zmiany strona żąda — oczywiście na korzyść tego interesu prawnego, dla którego strzeżenia ustawa jej przyznała legitymację formalną. Wyjątek przewidziany co do prokuratora w art. 513 § 2 a domniemanie także w art. 476 i 538 § 1 k. p. k. jest tylko pozorny, albowiem każde niesłuszne orzeczenie obraża prawa prokuratora jako stróża praw (art. 231 u. s. p.). Ogólnie też stanowi teza, wypowiedziana przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 2 września 1930 (Zb. O. 130), że przesłanką wszelkich środków odwoławczych jest naruszenie praw odwołującego się, brak takiego naruszenia odbiera legitymację do założenia środka odwoławczego. Na pełną legitymację procesową składa się uprawnienie formalne łącznie z uprawnieniem materialnym (które oczywiście trzeba odróżnić od merytorycznej słuszności środka odwoławczego).

Przedstawione zagadnienie dotyczy przypadku, gdy osoba formalnie uprawniona zapowiada środek odwoławczy po zapadnięciu wyroku, lecz przed powzięciem przez się wiadomości o jego treści, innymi słowy, gdy będąc uprawnioną formalnie pozostaje w niepewności co do swego uprawnienia materialnego i oświadcza wolę odwołania się pod warunkiem, że treść wyroku stworzyła dla niej to uprawnienie. Ani w pozytywnych przepisach ustawy, ani w ogólnych zasadach procesu karnego nie można znaleźć przyczyny, dla której należałoby takiemu oświadczeniu woli odmówić skuteczności prawnej. Zagadnieniem zasadniczym, czy i w jakich granicach proces karny dopuszcza warunkowe oświadczenie woli, albowiem omawiane zastrzeżenie tylko zewnętrznie, językowo, nadaje oświadczeniu pozór oświadczenia warunkowego w istocie rzeczy zaś nie wyraża warunku

w rzeczywistym słowa znaczeniu. Skoro uprawnienie materialne jest ustawowym warunkiem legitymacji procesowej, nie można charakteru samoistnego warunku przypisywać oświadczeniu, że zapowiadający z tej legitymacji korzysta, o ile ona rzeczywiście zachodzi; nie można korzystać z legitymacji nie istniejącej. Strona w ten sposób nie wyraża niczego innego jak tylko zamiar stworzenia stanu zgodnego z ustawą, wskazując na to, że wyrok zamierza jedynie zaskarżyć, jeżeli jest do tego uprawniona; procesowe istnienie swego oświadczenia czyni zależnym od okoliczności, która niezależnie od jej woli musi być sprawdzona, jeżeli oświadczenie ma być skuteczne, włączenie oświadczenia nie składać, aniżeli złożyć oświadczenie prawnie niedopuszczalne. Przez oświadczenie tego rodzaju zapowiadający nie narzuca Sądowi obowiązku brania w rachubę okoliczności, nie związanej bezpośrednio ze stanem sprawy, co zachodzi przy warunku, a tylko powołuje się na okoliczność, która bez względu na jego zastrzeżenie musi być uwzględniona z urzędu. Okoliczność, czy wyrok jest dla strony korzystny czy niekorzystny, wynika bezpośrednio ze stanu sprawy ustalonego w aktach, oświadczenie takie nie wprowadza zatem do procesu żadnego stanu niepewności i zawieszenia, a taki właśnie skutek jest konieczny, charakterystycznym następstwem rzeczywiście warunkowego oświadczenia woli. Położenie rzeczy jest niemal identyczne z położeniem w wypadku, gdyby strona nie znając ustawy, zapowiedziała środek odwoławczy „pod warunkiem”, że środek odwoławczy w myśl ustawy jej służy lub nie pamiętając daty doręczenia wniosła o przywrócenie terminu „pod warunkiem”, że termin naruszyła. Nie trzeba wywodzić ze skuteczność tych oświadczeń nie ulega żadnej wątpliwości. Pod kątem możliwych zastrzeżeń co do dopuszczalności warunkowych oświadczeń woli nie można się zatem dopatrzeć przyczyny, dla której omawiane oświadczenie przedstawiać by się miało jako prawnie nieskuteczne; w istocie rzeczy nie jest ono oświadczeniem warunkowym, a tylko zaznaczeniem warunku ustawowego z tą myślą, że w razie jego niespełnienia się winno być uważane za niezłożone, co nie sprzeciwia się żadnemu przepisowi ustawy, ani żadnej zasadzie prawa.

Wola zapowiadającego nie jest w przypadku omawianym warunkowa. Zastrzeżenie, przydane zapowiedzeniu jest w dziedzinie podmiotowej tylko wyrazem nieznajomości istniejącego już, niezmiennego stanu rzeczy, względem którego wola zapowiadającego jest już stanowczo ustosunkowana w ten sposób, że zmierza ku jego zmianie, gdy jest

niekorzystny, ku zachowaniu w razie przeciwnym; rozstrzygnięcie alternatywy nie zależy od przyszłego, niepewnego zdarzenia, rozstrzyga ją poza świadomością stron stan już obecnie istniejący; nie wola jest uzależniona, a właściwie tylko możliwość jej odpowiedniego wypowiedzenia. Co do woli zapowiadającego nie zachodzi żaden stan uwarunkowania i niepewności po stronie Sądu, któremu treść wyroku jest bezpośrednio znana.

W orzeczeniu Sądu Najwyższego z 5 grudnia 1934 (Zb. O. 258) została wyrażona zasada, że zapowiedzenie środka odwoławczego musi być aktem świadomej woli strony niezgodzenia się z treścią wydanego wyroku w tym znaczeniu, że nieskuteczne jest zapowiedzenie przez stronę, jeszcze nieświadomą treści wyroku. Stanowiska tego nie można podzielić, jeżeli się zważy, że w istocie rzeczy tym, przeciw czemu strona w procesie się broni, nie są poszczególne akty procesowe, ale obraza jej praw, że strona może mieć zupełnie świadomą i stanowczą wolę bronięcia się przeciw krzywdzie także wtedy, gdy nie jest jeszcze pewną, czy ją krzywda spotkała i nie ma podstawy do odejmowania jej prawa, aby tą wolą powodowana przedsięwzięła odpowiednie kroki procesowe na wypadek, że istotnie została pokrzywdzona. Nieprzyjęcie skądinąd niewadliwego zapowiedzenia stanowiłoby w danym przypadku rodzaj niczym nieusprawiedliwionej kary za nieznajomość wyroku, dotykającej praktycznie tylko tę stronę, która się z nią nieubacznie zdradziła.

Względy praktyczne nie mogą oczywiście zaważyć przy wykładni prawa, jednakowoż praktyczna doniosłość zagadnienia występuje w całej pełni, jeżeli się uwzględni, że powzięcie wiadomości o treści wyroku w zawitym terminie trzydniowym (art. 225 k. p. k.) może nieraz dla strony przedstawiać trudności niepokonalne, np. ze względu na warunki komunikacyjne, epidemie itp.

Zważywszy przeto, że w przypadku omawianym zastrzeżenie, przydane zapowiedzeniu ani co do swej treści, ani co do formy nie potrąca o żadną przyczynę, mogącą stanowić o jego niedopuszczalności, dochodzi się do wniosku w ujęciu ogólnym, że zapowiedzenie środka odwoławczego, wniesione przez osobę formalnie uprawnioną na wypadek, że zapadło orzeczenie niekorzystne dla strony, której środek odwoławczy dotyczy, jest prawnie skuteczne — a raczej nie jest z tego powodu prawnie nieskuteczne, skoro zapowiedzenie w tej formie dopuszczalne może być nieskuteczne z innych przyczyn, np. z powodu przekroczenia terminu. Tym samym rozwiązuje

się zagadnienie w przypadku szczególnym, zawartym w pytaniu.

Powtórzyć i podkreślić należy, że mowa jest o zapowiedzeniu środka odwoławczego, zgłoszonym po wydaniu wyroku. Wniosek, jakoby z przyczyn częściowo tych samych lub analogicznych można uznać za dopuszczalne także zapowiedzenie środka odwoławczego przed zapadnięciem wyroku, należy — pod grozą wprowadzenia anarchii w proces w razie przeciwnym — odrzucić w imię powszechnie ustalonej zasady, że tylko orzeczenie formalnie istniejące może być przedmiotem zażalenia, co zresztą w zakresie apelacji i kasacji da się pośrednio wyczytać z art. 473, 504, 225 k. p. k.

361.

Środek represji penitencjarnej za ucieczkę, przewidziany w art. 55 rozp. Prez. Rzplitej z 7 marca 1928 (Dz. U. poz. 272) w sprawie organizacji więziennictwa, nie jest identyczny z karą wymierzoną za przestępstwo, nie jest z nią ani w idealnym zbiegu ani w kolizji i może być stosowany zupełnie niezależnie od kar wymierzanych przez sądy za przestępstwa¹⁾.

¹⁾ Z poglądem S. N., jakoby art. 150 k. k. nie uchylił przepisu art. 55 rozp. Prez. Rz. z 7 marca 1928 w sprawie organizacji więziennictwa (Dz. U. Nr 29, poz. 272), a zatem jakoby ten ostatni przepis mógł być stosowany i nadal, niezależnie od kar, wymierzanych przez sądy za przestępstwo z art. 150 k. k., nie podamui się zgodzić.

W zasadzie może być rzeczą wątpliwą, czy ustawa karna milcząco jako *lex posterior*, albo też na zasadzie ogólnego, derogującego przepisu (zob. przep. wpraw. k. k. art. 1 § 1), uchyła przepisy państwowego prawa dyscyplinarnego, dotyczące analogicznych przedmiotów. Na to pytanie należałoby raczej odpowiedzieć przecząco, a to z uwagi na samoistny charakter i odrębny cel prawa dyscyplinarnego. W przypadku questionis stali, szczególnie, wyjątkowe okoliczności uzasadniają odmiennie rozstrzygnięcie tego zagadnienia. Należy bowiem zważyć w pierwszym rzędzie, dlaczego wprowadzono w r. 1928 do cyt. rozp. o organizacji więziennictwa przepis art. 55, ustanawiający represję za ucieczkę z więzienia. Otóż jest rzeczą wiadomą, że uczyniono to dlatego, ponieważ *zadne* z obowiązujących wówczas ustawodawstw nie znało tego rodzaju istoty czynu: w żadnym ustawodawstwie karnym, obowiązującym na ziemiach Polski, samowolnienie się z więzienia *jako takie* nie było pochyłane za przestępstwo. Karalność zaczęła się dopiero z chwilą, gdy odzyskanie wolności było połączone z gwałtem w żadnym strażu więziennej, z uszkodzeniem miejsca zamknięcia, gdy przybierało formę niebezpiecznego spisku więźniów itd. (zob. np. niem. u. k. § 122). To mając na uwadze, cyt. rozporządzenie o organizacji więziennictwa, wychodząc z tych czy innych założeń kryminalno-politycznej czy też pedagogicznej natury, wprowadziło sui generis środek represyjny, prze-

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 26 maja 1936 3 K. 188/36.

Przepis art. 150 k. k. nie uchylił bynajmniej ani wyraźnie, ani milcząco przepisu art. 55 rozp. o organizacji więziennictwa z 7 marca 1928 Dz. U. Nr 29 poz. 272. Swoisty środek represji penitencjarnej za ucieczkę, przewidziany w art. 55 rzezonego rozporządzenia, nie jest identyczny z karą wymierzoną za przestępstwo, nie jest z nią ani w idealnym zbiegu, ani w kolizji i może być stosowany przez sądy zupełnie niezależnie od kar za przestępstwa. *Kara wymierzona z art. 150 k. k. jest nowym zjawiskiem. Środek zaś z art. 55 cyt. rozp. wywiera swój skutek prawny w sferze dawnego zjawiska — kary wymierzonej za przestępstwo poprzednio spełnione.*

Sąd Apelacyjny, określając wymiar kary z art. 150 k. k. według swego uznania, nie miał bynajmniej obowiązku prawnego brania pod uwagę środka penitencjarnego, zastosowanego w innym trybie na zasadzie art. 55 cyt. rozp. i według tego normowa długo-trwałość kary w niniejszej sprawie.

Pominięcie zatem w uzasadnieniu wyroku tej okoliczności nie stanowi obrazy ani art. 360, ani 379 k. p. k.

Z tych względów Sąd Najwyższy kasację oskarżenia oddalił.

widziany w art. 55, a polegający na możności niezaliczenia na poczet wykonywanej kary tego czasu, jaki więzień spędził w więzieniu przed ucieczką, z tym atoli ograniczeniem, że nie ulegająca zaliczeniu część kary nie może przekraczać *jednego* roku. Kodeks karny, wydany znacznie później (11 lipca 1932, z mocą obowiązującą od 1 września 1932), zajął stanowisko *odmienne* od ustawodawstwa obowiązującego poprzednio na ziemiach Polski i stworzył *samoistną istotę* czynu przestępstwa, polegającego na samowolnieniu się więźnia, ustanawiając za czyn taki karę aresztu do sześciu miesięcy lub grzywny (art. 150 § 1). Jak powiadają motywy (str. 75), przepis ten „ma znaczenie raczej teoretycznej wskazówki, stwierdzającej, że ucieczka z zamknięcia, prawnie zarządzanego, ma być uważana za przestępstwo”, znaczenie zaś praktyczne może on mieć „tylko w przypadkach ucieczki więźniów, dla których ta kara nie byłaby pochłonięta przez karę za przestępstwo, za które zostali uwięzieni”. Jak wynika w dalszym ciągu z motywów do kodeksu karnego, ustawodawca, tworząc istotę tego przestępstwa, dopuszczał możliwość represji dyscyplinarnej *tylko wówczas*, gdyby ukaranie aresztem, na zasadzie art. 150 k. k., okazało się praktycznie nieracjonalnym. W tym zaś przypadku, tzn. w razie represji dyscyplinarnej, przyjął ustawodawca jako założenie, że represja ta „liczyć się musi odpowiednio z oceną tego przestępstwa przez kodeks karny i *nie może być od niej auroussa*” (str. 75).

Z powyższego widać, że kodeks karny normuje w art. 150 ten sam przedmiot, którego dotyczy art. 55 rozp. o organiz. więziennictwa, a to w sposób odmienny. Ocena prawna wartości takiego czynu, wyrażająca się w zagrożeniu karnym kodeksu, jest o wiele łagodniejsza od tej, którą zawiera cyt. rozp.

362.

- Urzędnik korzysta z ochrony prawnej i w czasie bezpośrednio przed wykonywaniem poszczególnych

czynności i po ich wykonaniu, o ile pozostają one w związku z pełnionymi obowiązkami¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 26 października 1936 I K. 1305/36.

w art. 55. Gdy bowiem kodeks karny przewiduje za taki czyn jedynie karę aresztu do 6 miesięcy lub grzywnę, przez czyn to kara pozbawienia wolności najczęściej musi się okazać iluzoryczną ze względu na pochlonecie jej przez karę wykonywaną (zob. cyt. motywy), to rozp. o organ. więziennictwa dopuszcza możliwość przedłużenia z tego powodu (sc. uciezki) kary więzienia o cały rok, czyli innymi słowy, przekładając to na język praktyczny, — *możność ukarania za taki czyn karą więzienia do jednego roku!* Zdać się nie ulega chyba wątpliwości, że tego rodzaju przepisy nie mogą istnieć równocześnie obok siebie. Nie jest do pomysłenia, by za taki sam czyn można było karać w drodze dyscyplinarnej niepomiernie surowiej (więzienie do jednego roku), aniżeli w drodze sądowo-karnej, na zasadzie kodeksu karnego (areszt do 6 miesięcy). Pierwszą i zasadniczą regułą każdej wykładni muszą być prawa logiki. A ponieważ logicznie nie da się żadną miarą uzasadnić, z jakiegokolwiek bzd. stanowiska, współistnienia i współobowiązywania tego rodzaju przepisów, musi się dojść do wniosku, że z chwilą wejścia w życie kodeksu karnego utracił moc obowiązującą przepis art. 55 rozp. o organizacji więziennictwa, mimo, że jest to przepis, dotyczący formalnie władzy dyscyplinarnej. Wniosek taki uzasadnia nie tylko reguła interpretacyjna, stanowiąca, że *lex posterior derogat legi priori*, nie tylko przepis art. 1 § 1 przep. wpraw. k. k. i pr. o wykr., który głosi, że „z dniem wejścia w życie kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach tracą moc przepisy karne, dotyczące przedmiotów unormowanych w kodeksie karnym i prawie o wykroczeniach, jeżeli przepisy dalsze nie stanowią inaczej”, — ale także rozważania logiczne.

Reasumując: jakkolwiek w zasadzie późniejsza ustawa karne nie uchyla milcząco przepisów prawa dyscyplinarnego jako postanowień legi speciali i jakkolwiek za jedno i to samo przestępstwo może sprawcę spotkać w zasadzie podwójna kara: dyscyplinarna i kryminalna, — to jednak w przypadku *questionis* musi się przyjąć rozwiązanie admiene, tzn. że art. 55 cyt. rozp. został uchylony kodeksem karnym (art. 150 k. k. w związku z art. 1 § 1 przep. wpraw.). taka intencja ustawodawcy bowiem wynika w sposób niewątpliwy z brzmienia art. 150 k. k. Należy się jej dorozumiewać również chociażby i stąd jeszcze, że nowy projekt regulowy o organizacji więziennictwa, wniesiony ostatnio do Sejmu, nie przewiduje w ogóle więcej kary dyscyplinarnej za samowolnienie się więźnia.

Z powyższego już wynika, że nie jest słusznym pogląd S. N., jakoby „Sąd Apelacyjny, określając wymiar kary z art. 150 k. k. według swego uznania, nie miał bynajmniej obowiązku prawnego brania pod uwagę środka penitencjarnego, zastosowanego w innym trybie na zasadzie art. 55 cyt. rozp. i według tego normować długość kary w niniejszej sprawie”. Przeciwnie, Sąd Apelacyjny winien był, biorąc pod uwagę brzemienie odnośnych przepisów i ich ważny stosunek, poczynić dany czyn już osądzony i wydać postanowienie, uznające zaskarżony wyrok za nieważny (art. 14 k. p. k.).

Mówiąc o powyższym zagadnieniu, w szczególności o przepisie art. 55 cyt. rozp., nie od rzeczy będzie wspomnieć jeszcze o następujących wątpliwościach jakie się nasuwają na ile tego przepisu.

1. Pytanie: jaki charakter prawny zarządzenie, względnie środek, przewidziany tym przepisem? W szczególności czy jest to kara dyscyplinarna? Za potwierdzeniem tego ostatniego pytania przemawia z jednej strony względ systematyczny, mianowicie pomieszczenie tego przepisu w dziale zatytułowanym „*po-stanowienia dyscyplinarne*”, z drugiej zaś charakter władzy, powołanej do decydowania o tym środku: prokurator apelacyjny. Przeciwno tego rodzaju rozstrzygnięcia przemawiają jednak bardzo istotne względy. I tak środek, o którym mowa w art. 55 cyt. rozp., stanowi ni mniej ni więcej — *pozbawienie wolności* w postaci więzienia na okres do jednego roku. Otóż tego rodzaju kara nie jest ani przewidziana w systemie kar, objętych art. 51 cyt. rozp., ani też nie jest w ogóle do pomysłenia w systemie środków karnych dyscyplinarnych. Jest to kara par excellence kryminalna, dla której nie może być miejsca w prawie dyscyplinarnym. Rozumując inaczej, musiałyby się dopuścić możliwość stosowania jako kary dyscyplinarnej (czy też „*środku*” dyscyplinarnego) — tej czy innej formy pozbawienia życia! A zatem z tą samą racją, z jaką można utrzymywać, że w art. 55 cyt. rozp. chodzi o „*represję dyscyplinarną*” (S. N. powiada: „*środek represji penitencjarny*”), można też twierdzić, że ma się tutaj do czynienia z karą kryminalną jako taką!

2. Zachodzi poważna wątpliwość, czy przepis art. 55 cyt. w ogóle *kiekolwiek* obowiązuje. Przepis ten bowiem pozostawał od pierwszej chwili w wyraźnej sprzeczności z ustawą konstytucyjną, naówczas obowiązującą. Jak wynika z powyższego (zob. ad 1), przepis ten przewiduje możliwość stosowania w trybie administracyjnym (dyscyplinarnym) kary więzienia do jednego roku. W myśl art. 74 Konstytucji (z 17 marca 1921) *tylko sądy* powołane są do wymierzania sprawiedliwości, a w myśl art. 98 teże Konstytucji „*nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega*”. Sprzeczność zatem zdaje się nie ulegać wątpliwości. Gdy zatem w dalszym ciągu weźmie się pod uwagę postanowienie art. 38 teże Konstytucji: iż „*żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą Konstytucją, ani naruszać jej postanowień*” (a fortiori dotyczy to rzecz jasna rozporządzeń!), oraz przepis art. 81 Konstytucji, odwołujący sądom jedynie prawa *hadania* władności *ustaw*, to należy dojść do przekonania, że sądy nie powinny były stosować tego przepisu jako dyspozycji *rozporządzenia*, sprzecznej z Konstytucją.

Pomijając powyższe rozważania należy stwierdzić, że poprawność kodyfikacyjnych nakazywało niewątpliwie — mimo wszystko — pomieścić przepis art. 55 cyt. rozp. w rządzie przepisów uchylonych, a wyszczególnionych w art. 5 § 1 przep. wpraw. k. k. i prawo o wykr.

Prof. Stefan Glaser

¹⁾ Twierdzenie S. N., jakoby określenie „*podczas pełnienia obowiązków służbowych*” (art. 132 i 133 k. k.), było pojęciem szerszym aniżeli „*podczas wykonywania czynności służbowych*”, nie znajduje uzasadnienia ani we względach logiki prawniczej, ani też w brzmieniu tekstu ustawy. *Zresztą* orzeczenie tego poglądu bliżej nie uzasadnia.

Jest rzeczą wiadomą, że wszystkie przepisy karne, uzasadniające, względnie zwiększające kuralność, winny być wykład-

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddał. „Celem art. 133 k. k. nie jest ochrona czci i osobistej nietykalności osób, wymienionych w tym artykule, lecz ochrona interesu publicznego. Art. 133 k. k. udziela ochrony prawnej urzędnikowi *podczas pełnienia obowiązków służbowych*, co jest pojęciem szerszym aniżeli *podczas wykonywania poszczególnych czynności służbowych*, a zatem urzędnik korzysta z tej ochrony i w czasie bezpośrednio przed wykonywaniem poszczególnych czynności i po ich wykonaniu, o ile pozostają one w związku z pełnionymi

mi obowiązkami. Czynną napaść na urzędnika w miejscu jego urzędowania, gdy bezpośrednio po zakończeniu czynności urzędowej opuszcza on miejsce urzędowania, nie pozbawia czynnej napaści cechy przewidzianej w art. 133 k. k., z tego tylko powodu, że w samej chwili, gdy ona nastąpiła, urzędnik nie wykonywał określonej czynności, wchodzącej w zakres jego urzędowania. Zupełnie tedy zasadnie uznał Sąd orzekający, iż czyn przez oskarżonego popełniony wypełnia pojęcie występek z art. 133 k. k., i skazał go za ten występki, a zatem zarzut mylniej

ne w sposób ściśle, nigdy rozszerzający. Stąd też, gdy ustawa mówi „podczas pełnienia obowiązków służbowych”, musi się przyjąć, że chodzi tutaj jedynie o czas, w którym obowiązki służbowe są wykonywane, nie zaś o czas, który pełnienie tych obowiązków poprzedza lub który następuje po nich. W tym bowiem czasie dana o-soba obowiązków służbowych nie pełni, i w tym właśnie leży istota rzeczy. Twierdzenia, jakoby „obowiązki służbowe” nie były jednoznaczne z „czynnościami służbowymi” przeczy zarówno gramatyczne jak i logiczne znaczenie odnosnych wyrazów. Niepodobno się dorozumieć, jaku może zachodzić różnica pomiędzy „obowiązkami” a „czynnościami” służbowymi. Niestety, nie wyjaśnia nam tego wyrok *questionis*. W wyroku tym czytamy dalej: „...a zatem urzędnik korzysta z tej ochrony i w czasie bezpośrednio przed wykonywaniem poszczególnych czynności i po ich wykonaniu, o ile pozostają one w związku z pełnionymi obowiązkami”. Trudno zrozumieć, czy też dorozumieć się co ma oznaczać ów zaimek „one”, względnie do czego się on odnosi. Zdawałoby się, że zaimek „one” dotyczy tutaj „czynności służbowych”. A jeżeli tak, to jaki sens może mieć zdanie warunkowe: „o ile czynności służbowe („one”) pozostają w związku z pełnionymi obowiązkami”? „Czynności służbowe” nie mogą „pozostawać w związku” z „obowiązkami służbowymi” właśnie dlatego, że oha te wyrazy są tylko synonimami jednego i tego samego pojęcia. Przepuszczalnie atoli chodziło tutaj o coś innego: S. N. chciał zapewne powiedzieć: „o ile czynności, poprzedzające lub następujące po czynnościach służbowych, pozostają w związku z obowiązkami służbowymi”. A zatem, gdy tu, co urzędnik przedsiębierze przed lub po czynnościach służbowych, pozostaje z nimi w związku. Również i do tego czasu, tj. do czasu tych czynności „pozostających w związku”, ma się odnosić ochrona prawna art. 133 k. k. Jeżeli nasza hipoteza jest słuszną, w takim razie należy zapytać, jak sobie S. N. wyobraża kryterium tego „pozostawania w związku”? Ograniczyć je tylko do warunków miejscowych (w obrębie „objęcia”, siedziby urzędu itd.), nie miałooby logicznego sensu. A zatem kryterium przedmiotowe: wszelkie czynności, które pozostają w przyczynowym związku z czynnościami służbowymi. W takim razie ochrona z art. 133 k. k. musiałaby się odnosić również do czasu, w którym urzędnik przedsiębierze czynności umożliwiające mu pełnienie obowiązków służbowych, a więc np. przygotowywanie się do wyjścia rano z domu do biura, wstanie z łóżka, mycie się itd., nie mówię już o drodze do biura itd. Wszyskie one bowiem „pozostają w związku” z pełnionymi obowiązkami. Jasną jest rzeczą, że tego rodzaju wykładnia nie da się pomyśleć, a zatem — pomijając wyrażne brzmienie ustawy — tego rodzaju intencji nie można przypisać ustawodawcy. „Podczas pełnienia obowiązków służbowych”

znaczy „podczas wykonywania czynności służbowych” i żadna inna wykładnia nie jest tutaj dopuszczalna, przynajmniej, dopóki prawnik ma przed oczami tekst ustawy!

Zresztą i S. N. w wielu orzeczeniach w ten tylko sposób interpretował przepis art. 133 k. k. Wystarcza chociażby przytoczyć wyroki: 193/34, 118/36, 415/36. Powiedziawszy tutaj jasno i wyraźnie, że w art. 133 k. k. chodzi o napaści popełnione „podczas pełnienia czynności służbowych” albo też „z powodu” ich pełnienia: tylko w tym ostatnim przypadku wymagany jest związek przyczynowy między napaścią, a czynnością służbową (193/34), że z ochrony prawnej art. 133 k. k. korzysta urzędnik, który w danym czasie pełni czynności, należące do jego zakresu działania (118/36), że art. 133 k. k., używając wyrażenia „podczas pełnienia obowiązków służbowych”, wskazuje, że czynność danego urzędnika winna być *prawną* (415/36), itd. Wreszcie na ile art. 132 k. k., który używa takiego samego zwrotu, wypowiedział S. N. następującej tezę: „Istnienie przestępstwa z art. 132 k. k. zależne jest nie od tego, czy znieważenie urzędnika nastąpiło w godzinach stare, przeznaczonych dla załatwiania spraw wchodzących w zakres urzędowania, a od tego, czy zniewaga taka nastąpiła *podczas faktycznego wykonywania* (podkreślenie moje) przez urzędnika czynności, wchodzących w zakres pełnionych przez niego obowiązków służbowych” (423/35). Podobnie motywy Kom. Kod. nie pozostawiają pod tym względem żadnych wątpliwości. Czytamy tutaj (str. 51): „Zwrot „pełnienie obowiązków służbowych” oznacza, iż chodzi tu o wykonywanie przez osobę chronioną takich czynności, które wynikają z jej publicznoprawnego charakteru i należą formalnie do jej zakresu działania”.

Nie od rzeczy będzie wreszcie zwrócić uwagę na sposób wykładania analogicznych przepisów w innych ustawodawstwach. Tak np. analogiczny przepis zawiera § 113 niem. u. k. z tym atoli ograniczeniem, że mowa jest tutaj w pierwszym rzędzie o urzędnikach, powołanych do wykonywania ustaw itd. „w czasie prawego pełnienia urzędu” (in der rechtmässigen Ausübung des Amtes). Otóż odnośnie do tego ostatniego zwrotu powiada *Frank* (Das Strafgesetzbuch, 18 wyd. 1931/289): „Den Schutz des § 113 genissen zunächst zur Vollstreckung heraufene Beamte in der Ausübung ihres Amtes. Das kann nur so verstanden werden, dass sie sich gerade zum Zwecke von Vollstreckungshandlungen in Amstättigkeit befinden müssen. Dem Staatsanwalt liegt zwar nach der StPO. die Vollstreckung richterlicher Urteile ob, plädiert er aber in der Sitzung, so umtiert er nicht als Vollstreckungsbeamter, und ein während des Plaidoyers gegen ihm gerichteter tätlicher Angriff fällt nicht unter § 113”.

A zatem wykładnia raczej ściśletnająca, a nigdy rozszerzająca tego rodzaju pojęcia.

Prof. Stefan Glaser

oceny sprawy pod względem prawnym jest bezpodstawny.

363.

Jeżeli Sąd w postanowieniu uzasadnia swą decyzję, mimo że nie ma do tego obowiązku, to uzasadnienie to, jako wyraz swobodnego uznania Sądu nie ulega kontroli kasacyjnej¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 13 listopada 1936 2 K. 1328/36.

Sąd nie przyjął dowodów oskarżonego, albowiem nie mogły one mieć wpływu na treść wyroku i znane były oskarżonemu przed wydaniem wyroku I instancji. Ten ostatni powód daje Sądowi możliwość nieprzyjęcia dowodów *wedle swego uznania*, nie wymagającego przedstawienia rozważań, jakie sądem kie-

rowały w związku z art. 9 k. p. k. przy powzięciu tej decyzji. Jeśli Sąd w postanowieniu uzasadnia swą decyzję, mimo że nie ma tego obowiązku, to uzasadnienie to, jako wyraz swobodnego uznania Sądu nie ulega kontroli kasacyjnej. Bez obrazy zatem art. 51 k. p. k. mógł Sąd po stwierdzeniu, że dowody są spóźnione nie wyjaśniać swego merytorycznego ustosunkowania się do wniosku. Wyjaśnienie to, jako leżące *poza granicami obowiązków ustawowych*, nie może obrażać przepis art. 51 k. p. k.

364.

W razie pozostawienia powodztwa cywilnego bez rozpoznania z powodu uniewinnienia oskarżonego, powód cywilny nie pokrywa kosztów procesowych oskarżonego²⁾.

¹⁾ Teza powyższa budzi poważne wątpliwości. I tak wielce wątpliwa jest przede wszystkim sama przesłanka rozumowania S. N.: że mianowicie postanowienie sądu, wydane na podstawie § 3 art. 493 k. p. k. nie wymaga uzasadnienia. Przeczy temu wyraźnie brzmienie art. 51 k. p. k. W myśl tego przepisu sąd nie ma obowiązku uzasadnienia: 1) postanowień, o których mowa w § 1 tego artykułu, oraz 2) takich orzeczeń, przy których ustawa wyraźnie zwalnia sąd od tego obowiązku (§ 2 art. 51 k. p. k.). Zwolnienie takie przewidziane jest tylko w czterech przypadkach, tj. w art. 229, 378 § 1, 470 i 570 k. p. k. (zob. S. N. I K. 1554/29). We wszystkich innych przypadkach sąd obowiązany jest, w myśl kardynalnej zasady, wyrażonej w art. 51 k. p. k., postanowienie swe uzasadniać (S. N. I K. 1554/29). Rzecz jasna, że za uzasadnienie nie może uchodzić powtórzenie słów ustawy (S. N. 3 K. 693/29). Od tego podstawowego uormowania, dotyczącego obowiązku uzasadnienia postanowień, a znajdującego wytlumaczenie w konieczności stworzenia rękojmi osiągnięcia w procesie karnym najwyższego celu, jakim jest wykrycie prawdy materialnej, ustawa nie dopuszcza odstępstwa. Za odstępstwo takie bowiem nie może uchodzić przepis art. 10 k. p. k., sankcjonujący zasadę swobodnej oceny dowodów. Tutaj bowiem nie chodzi przede wszystkim o żadne „postanowienie”; chodzi tu jedynie o *ocenę* dowodów, z których sąd wyprowadza wnioski o winie lub niewinności oskarżonego w wyroku: to, czego sąd nie musi tutaj uzasadniać, to jest jedynie swoje *przekonanie* o słuszności takiego czy innego dowodu, i dlatego kwestia słuszności oceny dowodów uchyla się spod rozpoznania kasacyjnego. Natomiast w § 3 art. 493 k. p. k. chodzi o rzecz zgoła odmienną: o dopuszczenie dowodów, o czym sąd musi orzec *postanowieniem*. Z użytych w tym przepisie wyrazów: „według swego uznania”, nie wynika bynajmniej, by sąd mógł *dowolnie*, według swego „widzimisia” decydować o dopuszczeniu, czy też odrzuceniu dowodów. Temu bowiem stoi stanowczo na przeszkodzie właśnie najwyższy cel procesu karnego, jakim jest zawsze wykrycie prawdy materialnej (art. 9 k. p. k.). Z tych słów wynika jedynie, że sędzia nie ma obowiązku tych „innych” dowodów dopuścić, że — a ile uzna, iż zachodzą ku temu uzasadnione powody — ale tylko wówczas — może tych „innych”, tj. nie wymienionych w § 1 tego artykułu dowodów, nie dopuścić.

Atoli to swoje postanowienie musi uzasadnić, tzn. musi wytłumaczyć czy też wyjaśnić *dla czego* dowodów tych nie dopuszcza, *jakie* są ku temu powody, innymi słowy: czemu przyjmuje, że nie mogą się one przyczynić do wykrycia prawdy materialnej. Tylko tak wolno tłumaczyć w sposób logicznie poprawny przepis § 3 art. 493 k. p. k., na ile jak powiedzieliśmy, obowiązujący w procesie karnym prawdy materialnej (art. 9 k. p. k.). Odmienna wykładnia musiałaby doprowadzić do zapanowania przy wymiarze sprawiedliwości całkowitej dowolności, co z pewnością nie leżało w zamierzeniach ustawodawcy.

A następnie, przyjmując nawet tę, żadną miarą niedopuszczalną ewentualność, tzn. zwolnienie sędziego z obowiązku uzasadniania postanowienia, wydanego w myśl § 3 art. 493 k. p. k., niepodobna byłoby zgodzić się z wnioskiem, jaki S. N. sąd wyprowadza w wyroku *questionis*. Jeżeli sąd uzasadnia swe postanowienie, to nie może być ono prawie obojętne (irrelevant) dla Instancji kasacyjnej, chociażby obowiązek takiego uzasadnienia na sędzie nie ciążył. Jest to znów tylko logiczną konsekwencją najwyższego celu procesu karnego, tj. wykrycia prawdy materialnej (art. 9 k. p. k.). Przyjmując stanowisko S. N. w wyroku *questionis*, należałoby dojść do tego rodzaju wniosku, że instancja kasacyjna musi przejść do porządku nad takim, dla rozstrzygnięcia może najbardziej istotnym postanowieniem, chociażby przekonała się z uzasadnienia, że jest ono wcale sprzeczne z logiką i ustawą! Rzecz jasna, że również i takie rozważanie nie mogło leżeć w zamierzeniach ustawodawcy.

Przy wykładni wszelkich przepisów prawa procesowego musi się przyjąć jako kierunek, wyczerpną zasadę, iż tłumaczenie musi iść zawsze w kierunku sprzyjającym wykryciu prawdy materialnej, a tym samym *ulatającym* urzeczywistnieniej pojęciowej sprawiedliwości, a nigdy w kierunku odwrotnym.

Prof. Stefan Glaser

²⁾ 1) Nasuwa się przede wszystkim pytanie, czy kasacja, dotycząca orzeczenia o kosztach w ogóle była dopuszczalna? Na pytanie to raczej negatywne należy odpowiedzieć a to ze względu na przepis art. 510 k. p. k. Nie wchodzi mianowicie w grę p. a. art. 510 (nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy okre-

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 24 listopada 1936 I K. 763/36.

„Zdaniem kasacji należy się uniewinnionemu oskarżonemu wobec pozostawienia powództwa bez rozpoznania — od powoda zwrot należności jego obrońcy, występującego także w charakterze pełnomocnika w kwestiach dotyczących powództwa cywilnego po myśli art. 582 k. p. k. w związku z lit. h) art. 587 k. p. k. Wynikać to ma także według twierdzeń kasacji z lit. d) art. 581 k. p. k., który odsyła oskarżonego z jego żądaniem o zwrot kosztów procesowych pod adresem powoda cywilnego przegrującego proces.

Nie wdając się w ocenę, czy pozwanemu należy się wzrost kosztów zastępstwa adwokackiego w razie oddolenia powództwa, stwierdzić należy, że o zwrocie kosztów z tytułu powództwa cywilnego może być mowa jedynie w razie rozstrzygnięcia kwestii powództwa.

Wtedy dopiero można wiedzieć, której stronie należy się zwrot kosztów. Przepis art. 101 k. p. e., że strona przegrująca sprawę winna zwrócić przeciw-

nikowi na jego żądanie koszty procesu cywilnego, jest wyrazem zasady ogólnej, że o kwestii należności kosztów procesowych nie można zadecydować bez rozstrzygnięcia samego powództwa. Zasada ta obowiązująca i w procesie adhezyjnym, toczącym się w ramach postępowania karnego na skutek powództwa cywilnego.

Obowiązek pozostawienia tego powództwa bez rozpoznania w razie wyroku uniewinniającego (art. 371 k. p. k.) jest wyrazem tego, że uniewinnienie oskarżonego nie wyłącza roszczenia o odszkodowanie, które nie musi się opierać tylko na delikcie karnym, jako podstawie pozwu, ale i na zawinieniu cywilnym, niezależnym od kwestii przestępczości karnej. Uniewinnienie oskarżonego nie przesądza jego odpowiedzialności cywilnej i nie daje żadnej podstawy do powzięcia decyzji w kwestii powództwa, a więc i kosztów spowodowanych powództwem wytoczonym w procesie karnym.

Kasacja w swym ustępie końcowym dochodzi do wniosku, że w wypadkach, gdy Sąd karny pozostawia powództwo bez rozpoznania na skutek uznania, iż zebrany materiał nie wystarcza do rozstrzygnięcia

śledni przestępstwa i wymierzeniu kary). Można by jedynie przypuścić, że dana obraza da się podciągnąć pod art. 510 p. b k. p. k. Jednakże zapatrywanie to należy uznać za niesłuszne. Błędne zastosowanie art. 582 w związku z art. 587 p. h k. p. k. nie stanowi obrazy prawa procesowego, jakby to na pierwszy rzut oka zdawać się mogło, lecz jest obrazą prawa materialnego. To nie „error in procedendo“ (p. b art. 510 k. p. k.) lecz „error in iudicando“ (p. a art. 510 k. p. k.), bowiem obrażono materialne zasady orzekania o kosztach. O tym, czy naruszone przepis prawa materialnego, czy procesowego, nie decyduje fakt, że dany przepis mieści się w kodyfikacji prawa materialnego, czy procesowego, lecz decyduje wyłącznie to, czy na zasadzie danego przepisu prawnego oparto orzeczenie materialne, czy też dany przepis stosowano w toku postępowania w celu dojdęcia do rozstrzygnięcia materialnego (np. przepisy o dowodzie ze świadków itp.). W naszym przypadku przepisy o kosztach sądowych nie były instrumentem procesowym, który służył np. do ustalenia faktów, mających znaczenie w procesie, nie były przepisami regulującymi tok postępowania, lecz były iż podstawą prawną na której bezpośrednio opiera się materialne orzeczenie o obowiązku ponoszenia kosztów. Pod tym względem wskazać należy na zupełną analogię przepisu art. 510 k. p. k. i art. 426 k. p. e. oraz na ustaloną już wykładnie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, która np. obrazę art. 112 k. p. e. traktuje nie jako obrazę prawa formalnego (procesowego) lecz jako naruszenie normy prawa materialnego (p. np. orzeczenie S. N. Nr 171/36 u. zb. orzeczeń cyw., gdzie wyraźnie powołano „art. 426 p. I k. p. e.“).

W naszym tedy przypadku dany zarzut kasacyjny był w ogóle niedopuszczalny, albowiem był to zarzut obrazy prawa materialnego, którego nie można podciągnąć pod przepisa p. a art. 510 k. p. k. (de lege ferenda należałoby oczywiście zmienić brzmienie rzezonego p. a art. 510 k. p. k.).

2) Należy następnie podać w wątpliwość zasadę, że w razie pozostawienia powództwa adhezyjnego bez rozpoznania powoda cywilnego nie obciąża obowiązek zwrotu kosztów procesowych oskarżonemu, którego uniewinniono. Przepis art. 582 k. p. k. obciąża wyłącznie powoda cywilnego kosztami powództwa cywilnego, oddalonego lub pozostawionego bez rozpoznania, a przepis p. h art. 587 k. p. k. zalicza do owych kosztów należności obrońców i pełnomocników stron (a więc i oskarżonego jako cywilnie pozwanego w procesie adhezyjnym). Tak jak art. 581 k. p. k. obciąża np. kosztami postępowania („...koszty... ponosi“) oskarżyciela prywatnego, który musi oskarżonemu w razie uniewinnienia lub umorzenia zwrócić koszty obrońcy (p. h art. 587 k. p. k.), tak samo art. 582 k. p. k. stanowi, że „koszty... ponosi...“ powód cywilny, gdy powództwo oddalone lub pozostawione bez rozpoznania. Brzmienie art. 581 i 582 k. p. k. („...koszty... ponosi“) wskazuje jasno, że brak podstawy do zwolnienia powoda cywilnego od odpowiedzialności za koszty, należne oskarżonemu w myśl art. 587 k. p. k., jeżeli powództwo oddalone lub pozostawiono bez rozpoznania. Powołanie się na przepis art. 101 k. p. e. jest niesłuszne, ponieważ przepis ten nie obowiązuje w postępowaniu karnym, poza tym omawiane orzeczenie niesłusznie ów przepis wykląda, bowiem „stroną przegrującą“ jest także ten, którego powództwa merytorycznie nie rozpoznawano (p. np. art. 213 k. p. e.).

Powód cywilny działa tedy na własne ryzyko i liczyć się musi z faktem, iż w razie uniewinnienia oskarżonego lub pozostawienie powództwa adhezyjnego bez rozpoznania (bez względu na przyczynę) będzie musiał ponieść koszty postępowania, związane z powództwem oddalonym lub pozostawionym bez rozpoznania, w szczególności zaś spadną na jego barki koszty, wymienione w p. h art. 587 k. p. k.

powództwa cywilnego (art. 371 k. p. k.), przyznanie kosztów procesu cywilnego oskarżonemu byłoby niesłuszne, bo nie byłoby „żadnej winy“ ze strony powoda cywilnego.

Dowolność związania kwestii przyznania pozwanejmu kosztów procesowych od powoda cywilnego w razie pozostawienia powództwa bez rozpoznania „z winy powoda“, nieuchwytność kryteriów tej winy w razie nierozpoznania powództwa oraz brak jakiegokolwiek oparcia ustawowego dla proponowanego przez kasację rozwiązania omawianego zagadnienia prowadzi do tej wykładni art. 582 k. p. k., że w razie pozostawienia powództwa bez rozpoznania powód cywilny nie ma obowiązku pokrywać kosztów procesowych oskarżonego w wypadku jego uwinienia.

365.

Przewidziany w § 2 art. 508 k. p. k. trzydniowy termin zawity, dotyczy nie samego tylko podania o przyznanie prawa ubogich, lecz należyćie uzasadnionego wniosku w tym przedmiocie wraz z zaświadczeniem, stwierdzającym ubóstwo oskarżonego, w żadnym jednak wypadku nie może być sztucznie przedłużony przez dodatkowe nadesłanie odnośnych dokumentów¹⁾.

¹⁾ Przepis art. 508 § 2 k. p. k. nakazuje złożyć w terminie zawitym trzydniowym „wniosek o przyznanie prawa ubogich“. W danym przypadku wniosek ów złożono w czasie właściwym. Ustawa nie wymaga aby dowód służący na poparcie wniosku (zaświadczenie władzy publicznej o stanie majątkowym i dochodach) był również złożony w terminie zawitym, wobec czego brak podstawy do przyjęcia, że dowód nie może być złożony później, drogą zaś wykładni nie można wprowadzać ograniczenia, którego ustawa nie wprowadziła. Niesłuszne jest twierdzenie, że przez dodatkowe złożenie zaświadczenia władzy publicznej nastąpić może sztuczne przedłużenie terminu; termin zakreślony jest dla wniosku, nie dla dowodu, jeżeli strona dowodu ubóstwa nie przedstawia równocześnie w wnioskiem o przyznanie prawa ubogich naraża się na to, że wniosek ów będzie załatwiony odmownie natychmiast po jego wpłynięciu do sądu i że dodatkowo przesłanie zaświadczenia stanie się bezprzedmiotowe. Sąd może więc natychmiast po złożeniu wniosku, do którego nie dołączono zaświadczenia władzy publicznej, wniosek załatwić (odmownie) i zudać zwłoka w postępowaniu nie nastąpi. Ustawa może postanowić, iż dowód (lub uprawdopodobnienie) należy złożyć razem z wnioskiem; np. przepis art. 186 § 2 k. p. c. wyraźnie nakazuje, że „w piśmie tym (wniosku) o przywróceniu terminu) należy uprawdopodobnić okoliczności, uzasadniające wniosek“. Przepis art. 508 § 2 k. p. k. nie posiada brzmienia, które by uprawniało do wniosku, że dowód ubóstwa musi być złożony równocześnie z wnioskiem o przyznanie prawa ubogich.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 30 listopada 1936 i K. 940/36.

Zaznaczając na samym wstępie zażalenia, że kasacja oskarżonych złożona została w ustawowym terminie, lecz bez kaucji kasacyjnej, adwokat F. wywołał, że podanie o przyznanie prawa ubogich było wysłane bez załączenia świadectwa ubóstwa jedynie dla zachowania terminu, a już dnia następnego w ślad za podaniem złożono odnośne zaświadczenie, co nie może być powodem odrzucenia kasacji. Gdyby Sąd rozpatrzył podanie o przyznanie prawa ubogich przy uwzględnieniu nadesłanego zaświadczenia, to zdaniem obrońcy, byłby udzielił prawa ubogich.

Wywody zażalenia nie są zasadne. Zawarty w § 1 art. 507 k. p. k. przepis co do konieczności załączenia do wywodu kasacji dowodu wpłacenia lub wysłania do kasy sądowej kaucji w wysokości 100 zł, bez czego kasacja nie może być przyjęta, ma charakter bezwzględny, dopuszcza się wyjątki tylko w wypadkach, wyraźnie wymienionych w art. 508 k. p. k. Przewidziany w § 2 art. 508 k. p. k. trzydniowy termin zawity dotyczy nie samego tylko podania o przyznanie prawa ubogich, lecz należyćie uzasadnionego wniosku w tym przedmiocie wraz z zaświadczeniem, stwierdzającym ubóstwo oskarżonego, w żadnym jednak wypadku nie może być sztucznie przedłużony przez dodatkowe nadesłanie odnośnych dokumentów. Poza tym jak to wynika z akt sprawy, oskarżony Z. nie prosił o przyznanie mu prawa ubogich celem zwolnienia od składania kaucji kasacyjnej, wniosek zaś adw. F. o przyznanie oskarżonemu S. prawa ubogich, wbrew twierdzeniu tegoż obrońcy w jego zażaleniu, został rozpoznany przez Sąd, przy czym oddalając ten wniosek, Sąd jakkolwiek słusznie zaznaczył, że zgłoszenie wniosku bez jednoczesnego załączenia zaświadczenia w terminie trzydniowym nie posiada skuteczności prawnej, stwierdził jednakowoż, że załączone w późniejszym terminie zaświadczenie nie przekonało Sądu o zupełnym ubóstwie oskarżonego S. W tym stanie rzeczy zapadłe w dniu 22 września 1936 zarządzenie w przedmiocie nieprzyjęcia kasacji oskarżonych Z. i S. z powodu niezłożenia kaucji kasacyjnej, należy uznać za słuszne, a w związku z tym zażalenie adwokata F. jako pozbawione uzasadnienia ulega oddaleniu.

366.

Użyte w art. 154 k. k. wyrażenie „nacoluje“ jest jednoznaczne ze słowem namawia, skłania, podburza, podżega itd. bez względu na odniesiony sąd

skutek. Może ono nastąpić głośno, krzykiem lub wołaniem, również po cichu i tajnie, szeptem, byleby się zwracało do większej ilości osób bliżej nieokreślonych¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 7 grudnia 1936 3 K. 1601/36.

Jak wynika z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, ustalił Sąd orzekający na podstawie całokształtu ujawnionych okoliczności, że słowo „mordercy“, wypowiedziane przez oskarżonego odnosiło się i było skierowane do pełniącego służbę posterunkowego P. P. K. i przybranych do niego do pomocy strażników granicznych.

Sąd ustalił na podstawie zeznań świadka M., że oskarżony krzyczał wśród tłumu „zastrzelić tego hyka“ i słowa te odnosił do starszego posterunkowego K.

Ustalone tedy przez Sąd bez błędu logicznego i prawnego faktyczne okoliczności sprawy wypełniają istotę czynów karygodnych z art. 132 i 154 k. k.

¹⁾ Teza, wyrażona w powyższym wyroku, jakoby „nawoływanie“ w rozumieniu art. 154 k. k. było jednoznaczne z „podżeganiem“ (o tym samym „namawianiem“ i „sklanianiem“) oraz z „podburzaniem“, nie jest słuszną.

1. „Nawoływanie“ w rozumieniu art. 154 k. k. różni się pod względem istotnym od „podżegania“ (art. 26 k. k.). Różnica ta wyraża się w tym, że 1) nawoływanie, odmiennie od podżegania, nie jest nigdy zwrócone do osoby indywidualnie oznaczonej (nawoływaj nie wchodzi z nią w bezpośrednią styczność); „nawoływaj“, sprawca zwraca się do osób nieokreślonych, których może nie znać, z którymi nie wchodzi w żadną bezpośrednią styczność (motywy Kom. Kod., str. 84); „nawoływanie“ jest skierowane ad personam incertam, do osób bliżej nieznanych, nie działa na indywidualną psychikę, jest ogólnym zachęcaniem bez stosowania argumentów ad hominem, działających na daną psychikę (Makarowicz 4 wyd. 311). Zob. też S. N. 75/34, 107/35 i 232/36. Podżeganie natomiast musi być skierowane indywidualnie, chociażby do wielu osób (S. N. 181/34. Czynność podżegacza musi się objawiać w stosowaniach o wzbudzeniu w psychice indywidualnie oznaczonych osób swojego nastroju, o wytworzenie w nich zamiaru dokonania przestępstwa. 2) Przy „nawoływaniu“, odmiennie aniżeli przy „podżeganiu“, wystarcza, by czyn do którego się nawołyuje, był przedmiotowo przestępny, tzn. że po stronie tego, do kogo się nawoływanie zwraca, nie musi zachodzić wina. Wreszcie 3) „nawoływanie“, odmiennie niż „podżeganie“, nie musi dotyczyć ściśle określonego czynu, np. zabójstwa określonej osoby, kradzieży określonych przedmiotów itd. Słusznie zatem wypowiedział S. N. w innym wyroku następującą tezę: „Publiczne nawoływanie z art. 154 k. k., aczkolwiek pozostaje w pewnym pokrewieństwie z podżeganiem, nie jest z nim równoznaczne“ (232/36).

Tym samym „nawoływanie“ w rozumieniu art. 154 k. k. nie może być równoznaczne z „namawianiem“ i „sklanianiem“, ponieważ te ostatnie pojęcia są tylko synonimami „podżegania“

w zbiegu realnym z art. 31 k. k. pod względem przedmiotowym i podmiotowym.

Słowo „nawołyuje“ użyte w art. 154 k. k. jest jednoznaczne ze słowem *namawia, skłania, podburza, podżega* itd. bez względu na to, czy skutek ono odniosło. Może ono nastąpić głośno, krzykiem lub wołaniem, a również może ono nastąpić po cichu i tajnie, szeptem, byleby się zwracało do większej ilości osób bliżej nieokreślonych...

367.

Zniesławienie w różnych ustępach jednego artykułu kilku osób nie uzasadnia przyjęcia, że sprawca dopuścił się kilku odrębnych przestępstw. Możliwość taka istniałaby, gdyby każde zniesławienie było wynikiem odrębnego zamiaru występnego, w którym to razie, zgodnie z zasadą podmiotowości, przyjętą w k. k., mogłyby być sprawcy przypisane te odrębne przestępstwa²⁾.

(zob. art. 26 k. k.: „Podżegania dopuszcza się, kto inną osobę nakłania do popełnienia przestępstwa“).

2. Pojęcia „podburzania“ nie zna polski k. k. Znany to pojęcie otoli ustawodawstwo dzielnicowe. Jakkolwiek było ono związane z podżeganiem (kodeks rosyjski w art. 129 i ustawa austriacka w §§ 59, 80, 65b, 305 kasuistycznie konstruowały dabinę karnego podburzania, stopniując jego koralność w zależności od przestępstwa, do jakiego podburzano, ustawa niemiecka w § 111 natomiast przewidywała dla podburzającego odpowiedzialność taką jak dla podżegacza, gdyby wskutek podburzania miało być spełnienie przestępstwa), to jednak zachodziła pomiędzy nimi różnica istotna. Przyjmując znaczenie „podburzania“ w rozumieniu tych ustaw, należałoby dojść do wniosku, że różnica pomiędzy tym pojęciem a „nawoływaniem“ w rozumieniu art. 154 k. k. polega na tym, że przy „nawoływaniu“, odmiennie aniżeli przy „podburzaniu“, zachodzi brak związku nie tylko pomiędzy sprawcą a osobą, na którą on oddziaływa, ale także pomiędzy nim (nawoływającym) a ewentualnym czynem przestępnym, któryby sąd miał wyniknąć (tak też słusznie motywy Kom. Kod., str. 84). Zob. Frank, Das Strafgesetzbuch 18 wyd. 1931 282, oraz Finger, Das Strafrecht, II 1914 843 n. Błędny więc jest twierdzenie, jakoby „nawoływanie“ z art. 154 k. k. było jednoznaczne z „podburzaniem“ w sensie jurystycznym.

Prof. Stefan Glaser

²⁾ Nieśluszną jest teza, jakoby zniesławienie kilku osób różnymi ustępami jednego artykułu, stanowiło jedno przestępstwo. Na uzasadnienie tej tezy powołuje się S. N. na zasadę podmiotowości, „przenikającą k. k.“. Zdaniem S. N. w myśl tej zasady przyjęcie w tym przypadku kilku przestępstw mogłoby nastąpić jedynie wówczas, gdyby ustępy te napisane zostały w wykonaniu „odrębnych zamiarów występnych“. Z zasady podmiotowości, przyjętej do k. k., wynika jednakże jedynie to, że nie ma odpowiedzialności bez winy. Przestępstwem mo-

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 15 grudnia 1936 3 K. 1796/36.

Zgodnie z orzecnictwem Sądu Najwyższego (Zh. O. z IX 355/35) czyn w postaci zniewagi pisemnej, jako działania sprawy nie traci jedności faktycznej i prawnej przez to, że obejmuje atak na część kilku osób, okoliczność zatem, że oskarżony w różnych ustępach jednego artykułu znieślił *dwie osoby*, a ma przez się nie mogła stanowić podstawy do uznania, że dopuścił się on *dwu odrębnych przestępstw*. Możliwość taka istniałaby w tym jedynie wypadku, gdyby każde znieśławienie było wynikiem *odrębnego zamiaru występnego*, w tym bowiem tylko razie mogły być oskarżonemu przypisane *zgodnie z zasadą podmiotowości*, przenikającą k. k., dwa odrębne przestępstwa. Uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego

że być tylko czyn zawiniony. Bynajmniej atoli nie wynika z zasady podmiotowości, by obraza czy też znieśławienie kilku osób kilku wyrażeniami czy też ustępami, nie miało być po-
czytane za kilka czynów przestępnych.

„Złoderzeniem przestępnym” jest, jak wiadomo, konkretne wydarzenie życiowe, które wykazuje znamiona jurydyczne czynu karnego, tj. przestępstwa; wytwarza je pewne miejsce i czasowo zindywidualizowane działanie oznaczonego człowieka, na które się składa szereg okoliczności faktycznych przedmiotowej i psychicznej natury. Zasadą jest, że jeden czyn wytwarza jedno zdarzenie przestępne, dzięki któremu powstaje znów jedno roszczenie karne. Od tej zasady dopuszcza prawo karne odstępstwa w niektórych przypadkach, ujmując więcej działań w jedną pojęciową całość: ta „całość” dopiero wytwarza jedno zdarzenie przestępne. Mowa jest wówczas o tzw. jedności czynu (*Belang: Tateinheit*). Tego rodzaju połączenie kilku działań w jedną całość może nastąpić jedynie wówczas, gdy zachodzi pojęciowa jedność czynu, tzn. gdy każde z poszczególnych działań odpowiada istocie czynu tego samego typu rodzajowego lub zjawiskowego, a następnie, gdy działania te pozostają ze sobą w związku faktycznym. Takie połączenie albo wynika już bezpośrednio z ustawy albo też uskutecznione zostaje przez sędziego w odpowiednich warunkach. Z brzmienia ustawy wynika jedność czynu przy tzw. przestępstwach złożonych w ściślejszym znaczeniu oraz w przypadkach jednoczesności działań, tzn. gdy skutek, należący do istoty czynu, osiągnięty zostaje za pomocą kilku działań, dokonanych w tym samym czasie, np. oddanie strzelów jednocześnie z dwóch pistoletów do tej samej osoby (tzw. wspólna jedność czynu — *simultane Tateinheit*). Sędzia powinien dokonać połączenia poszczególnych działań w jedną całość w przypadkach tzw. przestępstwa ciągłego (d. *continuum*), następnie, kiedy poszczególne czynności pozostają do siebie w stosunku usiłowania i dokonania, wreszcie, gdy poszczególne działania stanowią czynności poprzedzające, współczesne (uboczne) i urzeczywistniające w rozumieniu tego samego typu rodzajowego (np. nabycie środków technicznych, potrzebnych dla fałszowania pieniędzy oraz podrobienie takowych, art. 179 i 175 k. k.). Jeżeli jednakowoż np. czynność poprzedzająca stanowi odrębny typ przestępstwa, wówczas tworzy w tej właściwości samodzielne zdarzenie przestępne.

nie daje podstaw do rozstrzygnięcia powyższej kwestii, nie zawiera bowiem wyrok ustaleń pozwalających na stwierdzenie, że uznał Sąd, iż różne ustępy artykułu, stanowiącego przedmiot sprawy, zostały napisane w wykonaniu *odrębnych zamiarów występnych*, w którym to jedynie wypadku nie byłoby niezgodne z zasadą „*ne bis in idem*” przypisanie oskarżonemu dwu odrębnych przestępstw.

Stwierdzić przy tym należy, że również i w tym wypadku, o ile nie zachodziły warunki, przewidziane w art. 31 k. p. k., w zasadzie, w myśl art. 30 k. p. k., obydwie sprawy ulegały łącznemu rozpoznaniu. Uchybienie Sądu, który nie poczynił ustaleń niezbędnych do rozstrzygnięcia, czy nie zachodzą warunki przewidziane w art. 3 k. p. k., wyłączające ściganie mimo że okoliczność ta ulegała rozstrzygnię-

ciem z powyższego widać, że nie ma jakichkolwiek podstaw do twierdzenia jedności czynu w przypadku, gdy ktoś *kilku* wyrażeniami, czy też ustępami, chociażby tego samego artykułu, znieślawia *kilka* osób. W tym przypadku bowiem zachodzi kilka samodzielnych jurydycznie czynów, wytwarzających odrębne zdarzenia przestępne. Czysto formalne połączenie, wyrażające się w „jedności” artykułu, jest okolicznością z punktu widzenia prawnego przypadkową, i jako taka obejmą. Dla prawa nie może mieć znaczenia, czy ktoś obraża lub znieślawia kilka osób różnymi wyrażeniami, mieszczącymi się w tym samym liście lub artykule, czy też w kilku listach lub w kilku artykułach. Zawsze bowiem zachodzi tutaj więcej czynów, realizujących więcej skutków przestępnych (inaczej niż w wypadku tzw. wspólnej jedności czynu, kiedy to jednoczesne działania realizują jeden i ten sam skutek, zob. wyżej). Inaczej przedstawia się rzecz, gdy ktoś jednym oświadczeniem, względnie tymi samymi, raz wypowiedzianymi abrygmami w toku jednego i tego samego zarzutu, znieważa więcej osób. Tutaj należy przyjąć z uwagi na *jeden* czyn, jedno tylko zdarzenie przestępne.

To jedynie słuszne stanowisko zajmował też stałe S. N. w dotychczasowej swej judykaturze. I tak zupełnie trafnie wypowiedział, że „w wypadku, w którym pewna osoba jednym oświadczeniem znieważa dwie osoby, popełnia jeden czyn, a nie dwa, i w tym wypadku nie zachodzi zbieg przestępstw” (41/35); następnie, że „czyn w postaci zniewagi słownej czy pisemnej jako działanie sprawy nie traci swej jedności faktycznej i prawnej przez to, że obejmuje atak na część kilku osób, wskazanych czy to imiennie, czy to zbiorowym określeniem, lub przez znaną wyróżniająco obiektywność o kogo chodzi” (355/35); wreszcie, że „obelgi w toku jednego zarzutu, skierowane do kilku osób, przedstawiają się jako jeden czyn, jeżeli wszystkie osoby zełżona jednym zwrotem, np. złoździe, albo też *jako szereg czynów*, jeżeli w stosunku do każdej z osób użyto *innych* zwrotów obelżywych” (120/36).

W przypadku, którego dotyczy wyrok questionis, ponieważ chodzi o kilka czynów, należy się dorozumiewać „odrębnych zamiarów”, i dlatego ta kwestia nie wymaga szczególnych ustaleń.

ciu z urzędu, niezależnie od intencji obraża art. 3 i 379 k. p. k. w związku z § 1 art. 255 k. k. i jako mogące mieć wpływ na treść wyroku powoduje konieczność jego uchylecia, co czyni złędnym rozpoznawanie pozostałych zarzutów kasacji.

Z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok z powodu obrazy art. 3 i 379 k. p. k. w związku z art. 255 k. k. uchylił.

368.

Z dnim wejścia w życie prawa o wykroczeniach stracił stosownie do art. 1, 5 § 2 i art. 32 przep. wpraw. k. k. i pr. o wyk. moc obowiązującą przep. karny § 9 rozp. Min. Robót Publicznych z 30 grudnia 1922 Dz. U. poz. 51|23, dotyczący ochrony karnej przed uszkodzeniem drzewa przydrożnego¹⁾.

Uszkodzenie cudzego mienia o charakterze przedmiotowo i podmiotowo wyraźnie przeciwspołecznym, a więc szkodliwym dla porządku publicznego, stanowi występki z art. 263 k. k., natomiast w wypadku uszkodzenia o charakterze raczej nieobyczajnego wybraku niż dążności jawnie antyspołecznej obniżającego tylko rozwój kultury w miejscu i czasie, zachodzić będzie istota czynu tylko wyk. z art. 54 pr. o wyk.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 grudnia 1936 2 K. 1474/36.

¹⁾ W powyższym wyroku wątpliwą jest teza, że z dnim wejścia w życie prawa o wykroczeniach (1 września 1932) utracił moc obowiązującą przepis § 9 rozp. Min. Robót Publ. z 30 grudnia 1922 w przedmiocie sędzenia i utrzymywania drzew przydrożnych na drogach publicznych (Dz. U. Nr. 8 poz. 51 z 1923). Na uzasadnienie tej tezy powołuje się S. N. na przepisy art. 1, 5 § 2 i 32 przep. wpraw. k. k. i pr. o wyk.

Otóż z tych przepisów wypadaloby raczej wyprowadzić wniosek wręcz przeciwny, tj. przyjąć, że przepis § 9 cyt. rozp. nadal obowiązuje. Pomijając bowiem przepis art. 32 przep. wpraw., który określa jedynie datę wejścia w życie tychże przepisów, artykuły 1 oraz 5 § 2 przep. wpraw. uzasadniają w pełni tego rodzaju wniosek. I tak art. 1 § 1 stanowi: „Z dnim wejścia w życie kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach tracą moc przepisy karne, dotyczące przedmiotów unormowanych w kodeksie karnym i w prawie o wykroczeniach, jeżeli przepisy dalsze nie stanowią inaczej”. A zatem — „o ile przepisy dalsze nie stanowiąby inaczej” wówczas, ale tylko wówczas należałoby przyjąć, że z chwilą wejścia w życie prawa o wyk., z uwagi na przepis art. 54 tegoż prawa, utracił moc obowiązującą przepis § 9 cyt. rozp. Tymczasem okazuje się, że te „przepisy dalsze” właśnie stanowią „inaczej”. Cóż bowiem powiada ów art. 5 § 2 przep. wpraw., na który powołuje się S. N. dla uzasadnienia swego poglądu? Powiada tak: „Przepisy karne ustaw szczególnych, wydane przez wła-

Przesłanka, na której oskarżony opiera zarzut niewłaściwości w danej sprawie Sądu powszechnego, jest zarzut błędnego skwalifikowania w wyroku czynu z art. 263 k. k. zamiast jako wykroczenie z § 9 rozp. Ministra Robót Publ. z 30 grudnia 1922 Dz. U. poz. 51|23.

Zarzut ten jest jednak bezzasadny.

Prawo o wykroczeniach objęło w art. 54 ochronę karłą drzewa przydrożnego przed uszkodzeniem, za czym z 1 września 1932 jako dnim wejścia w życie prawa o wykroczeniach stracił stosownie do art. 1, 5 § 2 i 32 przep. wpraw. k. k. i pr. o wyk. moc przep. karny § 9 pow. rozp. Ministra Robót Publ. dotyczący tego samego przedmiotu. Sprawa o przestępstwo z art. 54 prawa o wykroczeniach należy jednakowoż z mocy art. 16 § 1 przep. wpraw. k. k. i pr. o wyk. także do właściwości władz administracyjnych skutkiem czego właściwość sądów powszechnych wyrokujących w tej sprawie zależy od odpowiedzi na pytanie, czy kwalifikowanie czynu z art. 263 k. k. jest prawidłowe.

Ustawodawca częstokroć z konieczności obraca się w ogólnikowych pojęciach, pozostawiając doświadczeniu życiowemu sędziemu ich skonkretyzowanie. Tak właśnie ma się sprawa z klasyfikacją uszkodzenia cudzego mienia na występki z art. 263 k. k. i wykroczenia z art. 54 pr. o wyk. Ustawa nie wakażuje tu podstawy do zróżnicowania wyroczenia od występku, lecz rezygnuje z możliwości pociągnięcia wyraźnej linii demarkacyjnej.

dze polskie i ogłoszone w Dzienniku Praw Państwa Polskiego lub w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, a nieuchylone § 1 niniejszego artykułu, *pozostają w mocy*, jednak z następującymi zastrzeżeniami co do wymienianych poniżej aktów ustawodawczych”. A zatem „pozostają w mocy” wszystkie te przepisy karne ustaw szczególnych, które nie zostały uchylone § 1 art. 5 przep. wpraw., o ile § 2 tegoż artykułu nie czyni w tym przedmiocie jakichś zastrzeżeń. Otóż, biorąc pod uwagę, że § 1 art. 5 przep. wpraw. *nie uchylił* ani w całości ani też w części cyt. rozp. z 30 grudnia 1922, a zatem nie uchylił również przepisu § 9 tegoż rozp., oraz, że § 2 art. 5 przep. wpraw. nie przewiduje żadnych „zastrzeżeń” odnośnie do tegoż rozporządzenia (z 30 grudnia 1922), w ogóle bowiem o nim nie wspomina, — uzasadnionym wydaje się wniosek, że rozporządzenie to nadal „pozostało w mocy” (ust. 1 § 2 art. 5 przep. wpraw.), i to w całości, a zatem łącznie z przepisem § 9.

Inna jest oczywiście rzecz, czy utrzymanie w mocy § 9 tegoż rozp. po wejściu w życie pr. o wyk. nastąpiło świadomie, czy też jedynie omyłkowo — przez przeoczenie. Byłbym skłonny przyjąć tę drugą alternatywę. Wyjściem stali z tej sytuacji jest dzisiaj jedynie wypowiedzenie w drodze ustawodawczej, że przepis art. 9 cyt. rozp. „pozostawia się w mocy obowiązującej” (rzecz jasna: *ex tunc*, a nie *ex tunc*).

Między dziedziną bowiem przestępstw ogólnych a sferą wykroczeń nie można, zdaniem Komisji Kodyfikacyjnej (patrz uzasadn. T. V. z. 1 str. 13), ujawnić żadnej istotnej różnicy. Nie istnieje tu jakiegokolwiek jakościowe kryterium podziału na zbrodnie, występki i wykroczenia, to kryterium podziału jest raczej natury ilościowej jako to: mniejszego lub większego rozmiaru szkodliwości społecznej danego czynu, mniejszej lub większej jego prostoty lub podatności do przeobrażenia się w czyn pod względem karnym obojętny, mniejszego lub większego poczucia potrzeby wysokości sankcji karnej i mniejszego lub większego poczucia ważności w tym względzie recydywy.

Jeżeli więc sędzia w wyniku takiej ilościowej analizy czynu i jego sprawcy dojdzie do wniosku, że konkretne uszkodzenie cudzego mienia przedmiotowo ale i podmiotowo jest czynem wyraźnie przeciwwspółczynym, szkodliwym dla porządku publicznego, to ustali podstawę faktyczną skazania za występki z art. 263 k. k. Natomiast w wypadkach stwierdzenia uszkodzenia o charakterze raczej nieobyczajnego wybruku aniżeli dążności jawnie antyspołecznej, wybruku tylko obniżającego rozwój kultury w miejscu i czasie natenczas zachodzić będzie istota czynu tylko wykroczenia z art. 54 prawa o wykroczeniach.

Motywy zaskarżonego wyroku przekonują, że Sąd wyrokujące secharakteryzowały konkretne uszkodzenie cudzego mienia najzupełniej prawidłowo jako występki z art. 263 k. k. bynajmniej nie dowolnie, lecz na podstawie miarodajnego zaleconego przez ustawodawcę wartościowania ilościowego czynu. Zważyły bowiem wielką wręcz szkodliwość dla kultury narodowej i obronności kraju uszkodzenia całej alei drzew przydrożnych w ilości około 300 sztuk, a przedstawiających znaczną wartość 3000 zł (porównaj podobny wypadek Zb. O. 26/36), uwzględniły niszczyielski, złośliwy sposób działania oskarżonego i niebezpieczeństwo powtórzenia się w przyszłości takiego wandalizmu.

Wobec prawidłowej wykładni czynu upada tym samym (art. 16, 20 k. p. k. w związku z art. 263 § 1 k. k.) zarzut niewłaściwości sądów powszechnych.

369.

Do kategorii podań, wymienionych w ustawie z 28 marca 1933 (Dz. U. poz. 269) o biurach podań, nie należą akty przyrzeczeń kupna-sprzedaży nieruchomości.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 2 czerwca 1936 2 K. 408/36.

Kasacja oskarżonego zarzuca mylną wykładnię art. 4 i 6 ustawy z 28 marca 1933 o biurach podań przez skazanie go za dokonywanie czynności nieprzewidzianych w tej ustawie, mimo że z treści powołanych przepisów, traktujących o uprawnieniach biura podań, wcale nie wynika, że biura te nie mają prawa sporządzać prywatnych pism, do których należą zalicyzyc również akty przyrzeczenia sprzedaży, stanowiące tylko projekt mający być dokonaną sprzedażą nieruchomości. W związku z tym niesłusznym jest również stanowisko Sądu, że napisanie umowy przyrzeczenia sprzedaży wymaga porady prawnej.

Według ustaleń Sądu odwoławczego, opartych na zeznaniach szeregu świadków, oskarżony na prośbę stron sporządził umowy, będąc ich twórcą, na co wskazują fakty, że do umów zostały wciągnięte okoliczności, bądź zupełnie dla zawierających umowę niezrozumiałe, lub o których nie było nawet mowy przy omawianiu przez strony warunków sporządzenia aktu. W związku z tym, zastanawiając się nad kwestią, czy właściciele biur podań mogą na mocy przysługujących im uprawnień wypływających z treści ustawy z 28 marca 1933 sporządzać umowy, Sąd odwoławczy doszedł do przekonania, że takich uprawnień powołana ustawa im nie nadaje, zasadnie wychodząc z założenia, że przepisy §§ 1, 2 i 3 art. 4 ustawy z 28 marca 1933 uprawniają biura podań jedynie do pisania podań i prośb, wyraźnie wzmieniając, jakim warunkom podania te mają odpowiadać oraz do jakich władz i urzędów mogą być wystosowane, zaś art. 6 tejże ustawy stanowczo ogranicza zakres działań tych biur, zakazując wszelkich zastępstw i udzielania porad prawnych, z wyjątkiem wypadków, gdy należy wyprowadzić klienta z błędu co do skuteczności podania lub co do właściwości władzy, do której ma skierować podanie. Zatem wywody kasacji, że do kategorii podań wymienionych w ustawie 28 marca 1933, należą również akty przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości, nie znajdują żadnego uzasadnienia w przepisach pow. ustawy, zwłaszcza, że kasacja przyznaje, iż te akty z natury rzeczy nie pozbawione są pewnych skutków prawnych, utrzymując zaś, że umowa przyrzeczenia sprzedaży jest tylko „ujęciem w pisemnej formie interesu handlowego“ i jest zależną od woli stron, projektującą umowę, kasacja tym samym stwierdza, że sporządzenie nawet projektu takiej umowy jest ujęciem udzielonej porady prawnej w formę pisemną.

Z przytoczonych zasad kasacja, jako niezasadna, ulega oddaleniu.

370.

Każda czynność prowadząca bezpośrednio do urzeczywistnienia wyraźnie określonego celu, a więc i wejście do obcego lokalu w zamiarze dokonania kradzieży określonego przedmiotu, stanowi usiłowanie dokonania przestępstwa.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 29 września 1936 2 K. 139/36.

Wyrok ustala, że oskarżony wszedł do lokalu Monopolu Spirytusowego w zamiarze popełnienia kradzieży znajdującego się tam roweru, w czym mu przeszkodzono, aresztując go w bezpośredniej bliskości roweru. Wejście do cudzego lokalu w określonym wyżej zamiarze przedstawia działanie, skierowane bezpośrednio do urzeczywistnienia tego zamiaru. Wywody kasacji, że wejście w takich warunkach i w takim zamiarze, jakie ustala oskarżony wyrok, do cudzego lokalu, nie stanowi czynności, prowadzącej bezpośrednio do urzeczywistnienia zamiaru popełnienia określonego przestępstwa, są błędne. Czynności prowadzące bezpośrednio do urzeczywistnienia zamiaru nie muszą stanowić początku wykonania przestępstwa, jak to twierdzi kasacja. Każda czynność prowadząca bezpośrednio do urzeczywistnienia wyraźnie określonego celu, a więc i wejście do obcego lokalu w określonym zamiarze dokonania kradzieży określonego przedmiotu, stanowi usiłowanie dokonania przestępstwa.

371.

Korzyść majątkowa w rozumieniu art. 264 k. k. polegać może nie tylko na przywłaszczeniu cudzego mienia, lecz także na bezprawnym korzystaniu z niego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 października 1936 2 K. 996/36.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.
Z uzasadnienia.

Do istoty przestępstwa z art. 264 k. k. należy, aby sprawca działał w celu osiągnięcia (dla siebie lub kogo innego) korzyści majątkowej. Korzyść majątkowa w rozumieniu tego przepisu polegać może nie tylko na przywłaszczeniu cudzego mienia, lecz także na bezprawnym korzystaniu z niego. W sprawie ni-

niejszej Sąd Okręgowy ustalił (a Sąd Apelacyjny ustalenie to podzielił), że oskarżeni pobierali kaucje od angażowanych przez siebie pracowników w celu użycia tych kaucji jako kapitału zakładawego względnie obrotowego, niezbędnego w celu rozwinięcia jakiejś akcji społecznej, która by umożliwiła im otrzymanie subsydium od rządu, że kaucje te ohracali na potrzeby partii i własne, że miało miejsce „czasowe korzystanie z kaucji, jako kapitału zakładawego i obrotowego”. Ustaliwszy w ten sposób, że oskarżeni, angażując pracowników z kaucjami, mieli na celu bezprawne korzystanie z tych kaucji (na potrzeby partii i własne, Sądy obu instancji tym samym ustaliły, że działali oni w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w postaci bezprawnego korzystania z cudzego mienia. Okoliczność, że według ustalenia Sądu oskarżeni mieli zamiar, po otrzymaniu od rządu subsydium, kaucję tę zwrócić (a nawet niektórym pokrzywdzonym część kaucji zwracali), nie wyłącza ustalenia, że działali oni w celu osiągnięcia korzyści majątkowej we wskazanej wyżej postaci. Natomiast nie należy do istoty przestępstwa z art. 264 k. k., aby sprawca działał w bezpośrednim zamiarze wyrządzenia szkody pokrzywdzonemu, lecz w myśl art. 14 § 1 k. k. wystarcza, by przewidywał, że rozporządzenie mieniem, do którego doprowadza pokrzywdzonego, może być dla niego niekorzystne, i by na to się godził (dolus eventualis). Ustalenia faktyczne wyroku Sądu Okręgowego, a w szczególności ustalenie, że oskarżeni pobierali od pokrzywdzonych kaucje, obiecując im w zamian płatną pracę, której nie było i obracając te kaucje na potrzeby partii i własne, zawierają w sposób oczywisty stwierdzenie świadomie dla oskarżonych niekorzystnego charakteru rozporządzenia mieniem przez pokrzywdzonych, tym samym więc stwierdzają zły zamiar oskarżonych w tym kierunku w postaci dolus eventualis.

372.

W myśl art. 1 p. 1 ustawy z 22 marca 1933, (poz. 229 Dz. Ust.) dla wymiaru zasiłku z powodu braku pracy pracowników umysłowych, którzy pobierali wynagrodzenie miesięczne przekraczające 720 zł, miarodajną jest płaca podstawowa w kwocie 720 zł.

Wyrok N. T. A. z 16 września 1936 L. Ref. 8009/34.

N. T. A. uchyla zastrącone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

S. utracił 30 listopada 1933 zatrudnienie w charakterze inspektora lasów w zarządzie Ordynacji Zamojskiej, a w związku z tym Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie decyzyj z 30 stycznia 1934, powołując się na art. 33 rozp. Prez. Rzpł. z 24 listopada 1927 (poz. 911 Dz. Ust.), przyznał mu zasiłek z powodu braku pracy, przyjmując za podstawę wymiaru tego zasiłku przeciętną płacę podstawową w kwocie 653 zł 33 gr.

W odwołaniu od tej decyzji S. podniósł, że płaca, od której w ciągu ostatnich 12 miesięcy jego zatrudnienia wymierzone mu były składki ubezpieczeniowe, wynosiła w grudniu 1932 — 720 zł, w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 1933 l. 517 zł 24 gr, w okresie zaś 5 następných miesięcy — 1.469 zł 91 gr, i że wobec tego jego przeciętna płaca podstawowa z ostatnich dwunastu miesięcy wynosiła, po potrąceniu 30% przewidzianym w art. 2 p. 2 ustawy z 30 marca 1933 (poz. 229 Dz. Ust.), 992 zł 43 gr.

Urząd Wojewódzki w Lublinie orzeczeniem z 7 lipca 1934, wydanym w załatwieniu tego odwołania, uchylił decyzję zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, zaznaczając w motywach, że o ile chodzi o ubezpieczenie na wypadek braku pracy pracowników, którzy otrzymywali wynagrodzenie miesięczne, przekraczające 720 zł, należy za podstawę wymiaru tak składek ubezpieczeniowych, jak i świadczeń ze strony Zakładu Ubezpieczeń w okresie przed zmianą art. 14 (ustęp 2) rozp. z 24 listopada 1927 dokonaną ustawą z 22 marca 1933, przyjąć wynagrodzenie miesięczne w kwocie 560 zł — po powyższej zaś zmianie miesięczne wynagrodzenie faktycznie pobierane.

Na to orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego wniósł Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych skargę do N. T. A., który rozpatrując sprawę w granicach teje skargi, rozważył, co następuje:

Władza pozwana rozpoznala sprawę według stanu prawnego, jaki istniał przed wejściem w życie rozp. Rady Ministrów z 27 grudnia 1933 (poz. 794 Dz. Ust.). Według tego stanu, a w szczególności według art. 33 wspomnianego już wyżej rozp. z 24 listopada 1927 podstawę wymiaru zasiłku z powodu braku pracy stanowi przeciętna płaca podstawowa z ostatnich dwunastu miesięcy składkowych przed zajęciem okoliczności, uprawniających do tego zasiłku. Wyjątki od tej zasady ustanowione w tym samym art. 33, a dotyczące wypadków, w których ubezpieczenie nie trwało dwunastu miesięcy, lub gdy ubezpieczony otrzymywał w ostatnio utraconym zajęciu wynagrodzenie poniżej 60 zł, nie wchodzi w niniejszej spr-

wie pod uwagę. Płacę podstawową ustalono w art. 14 (ustęp 1) rozp., o którym mowa. Przepis ten zawiera skalę grup zarobkowych. Oznaczono je literami od A do N. Grupa L obejmuje wynagrodzenia od 560 do 640 zł, wyłącznie, grupa zaś N wynagrodzenia 720 zł i wyżej. Płacę podstawową dla grupy L jest kwota 560 zł, dla grupy zaś N, kwota 720 zł. W ustępie 2 powyższego art. 14 postanowiono, że osoby otrzymujące wynagrodzenie miesięczne przekraczające siedemset dwadzieścia zł, zalicza się do grupy najwyższej N, odnośnie do ubezpieczenia określonego w art. 1 p. 2 do 4 — zaś L odnośnie do ubezpieczenia na wypadek braku pracy". Z powyższego w łączności z art. 102 (ustęp 1) i z art. 33 wynika, że w zakresie ubezpieczenia na wypadek braku pracy osób, które pobierały wynagrodzenie powyżej 720 zł, podstawą wymiaru tak składek ubezpieczeniowych, jak i zasiłków jest nie wynagrodzenie otrzymywane w rzeczywistości, lecz wynagrodzenie w kwocie 560 zł.

W tym względzie dokonano art. 1 p. 1 (ustęp 2) ustawy z 22 marca 1933 zmiany. Przepisem tym uchylono w przytoczonych wyżej postanowieniach art. 14 (ustęp 2) część następującą po literze N i w miejsce tej części umieszczono następujące zdanie: „w zakresie ubezpieczenia na wypadek braku pracy u osób, otrzymujących wynagrodzenie miesięczne, przekraczające siedemset dwadzieścia złotych, za podstawę wymiaru składki służy rzeczywistości otrzymywane wynagrodzenie, podlegające zaliczeniu do ubezpieczenia (art. 11)". Jak z tego wynika, osoby, które pobierały wynagrodzenie miesięczne przekraczające 720 zł, zostały także w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek braku pracy zaliczeni do grupy N, dla której płacę podstawową jest kwota 720 zł. W myśl art. 33 i 102 (ustęp 1) kwota ta winna być podstawą wymiaru tak składek ubezpieczeniowych, jak i zasiłków z powodu braku pracy — oczywiście, o ile ustawodawca nie postanowił inaczej. Otóż takie odmienne postanowienia zawiera ustawa z 22 marca 1933 tylko co do składek ubezpieczeniowych, głosząc w art. 1 p. 1, że za podstawę wymiaru tych składek ma służyć rzeczywistości otrzymywane wynagrodzenie. W tym względzie ustawodawca zmienił art. 102 (ustęp 1). Gdyby wolą ustawodawcy było, aby rzeczywistości otrzymywane wynagrodzenie było podstawą wymiaru także zasiłków z powodu braku pracy, byłby tę wolę wyraził bądź przez formalną zmianę art. 33 bądź przez wyraźne odpowiednie odrębne postanowienie. Ani jednak takiego odrębnego postanowienia, ani formalnej zmiany art. 33 ustawy z 22 marca 1933 nie zawiera. Jeżeli wobec

tego w art. 2 p. 2 tej ustawy ustawodawca upoważniając Ministra Opieki do obniżenia wysokości zasiłków i określając maksymalny stopień tego obniżenia dla poszczególnych grup zarobkowych, wymienił jako najwyższą z nich grupę, obejmującą wynagrodzenie „od 720 zł”, to ten dodatek słowa „od” uznać należy tylko za kwestię redakcyjną bez istotnego znaczenia.

Ponieważ Urząd Wojewódzki wyszedł z założenia, że podstawą dla wymiaru zasiłku z powodu braku pracy osób, które pobierały wynagrodzenie miesięczne ponad 720 zł, jest to wyższe wynagrodzenie, a nie kwota 720 zł należało zaskarżone orzeczenie uchylić, jako niezgodne z ustawą.

373.

Skutki wyniku procesu dyscyplinarnego, zakończonego w czasie mocy obowiązującej rozporządzenia Rady Ministrów z 8 lipca 1932 Dz. U. R. P., poz. 576 w dziedzinie praw uposażeniowych pracowników kolejowych — winny być oceniane według przepisów tego właśnie rozporządzenia pomimo przeniesienia odnośnego pracownika w czasie trwania procesu dyscyplinarnego w stan spoczynku przed wejściem w życie pominionego rozporządzenia.

Wyrok N. T. A. z 16 października 1936 L. Rej. 5347/33.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

Powody.

Skarżący Dionizy K., emerytowany radca Kolei Państwowych, został w czasie służby czynnej w związku z zarządzonym przeciwko niemu dochodzeniem dyscyplinarnym zawieszony z dniem 13 sierpnia 1926 w urzędowaniu z ograniczeniem do połowy uposażenia służbowego.

Komisja Dyscyplinarna przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie, orzeczeniem z 31 stycznia 1931 wymierzyła K. karę nagany. Od orzeczenia tego odwołał się K. do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej przy Ministerstwie Komunikacji, która w dniu 13 lutego 1933 orzeczenie Komisji I instancji zatwierdziła.

Przed zapadnięciem jednak tego orzeczenia Wyższej Komisji Dyscyplinarnej, a mianowicie dekretem Ministra Komunikacji z 23 lutego 1931 K. zwolniony został ze służby i pobiera uposażenie emerytalne za 35 lat wysługi według grupy V szczebel D.

Po ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy dyscyplinarnej, w dniu 20 i 23 lutego 1933 wniósł K. do Dy-

rekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Radomiu podania, w których zażądał: 1) wypłacenia zatrzymanego uposażenia od dnia 1 września 1926 do dnia 28 lutego 1931, 2) zaliczenia tego okresu do posunięcia w szczeblach uposażenia i 3) odpowiedniej zmiany wysokości uposażenia emerytalnego.

Dyrekcja Okręgowa prośby skarżącego decyzją z 7 kwietnia 1933 nie uwzględniła na tej podstawie, że rozp. Rady Ministrów z 8 sierpnia 1932 Dz. Ust. R. P. poz. 736, na postanowieniach którego K. opiera swoje roszczenie, nie może mieć do niego zastosowania, gdyż rozp. to weszło w życie od dnia 1 sierpnia 1932, tj. po zwolnieniu skarżącego ze służby na podstawie § 123 ust. 1 p. 2 rozp. Rady Ministrów w brzmieniu obowiązującym przed 1 sierpnia 1932.

Odwołania K. Ministerstwo Komunikacji decyzją z 6 czerwca 1933 nie uwzględniło, oświadczając, że, obowiązujące w chwili zwolnienia jego ze służby postanowienie § 119 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1929 Dz. Ust. R. P. poz. 447 — nie przewidywały ani zwrotu zatrzymanego uposażenia, ani policzenia okresu zawieszenia w służbie do wysługi w przypadkach nałożenia jakiegokolwiek kary dyscyplinarnej.

Poza tym z akt wynika, że skarżący z takim żądaniem występował i bezpośrednio do Ministerstwa Komunikacji, a mianowicie wniósł w tej mierze podanie z 7 października 1932 i Ministerstwo pismem z 9 maja 1932 zawiadomiło go, iż roszczenia jego nie może uwzględnić, skoro § 125 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 w brzmieniu ogłoszonym pod poz. 736 z r. 1932 wazwał w życie po zwolnieniu skarżącego ze służby.

W skardze wniesionej do N. T. A. wywodzi skarżący, iż wymienione wyżej przepisy rozp. Rady Ministrów winny być zastosowane do niego i oświadcza, że dla ostrożności procesowej obejmuje skargą również decyzję Ministerstwa z 7 maja 1933, mając zapewne na względzie powołane wyżej pismo Ministerstwa z daty 9 maja 1932.

Według przepisów, zawartych w § 119 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1929 Dz. Ust. R. P. poz. 447 wstrzymane uposażenie pracownika kolejowego zawieszzonego w służbie wypłaca mu się, a okres zawieszenia w służbie zalicza mu się do czasu służby w wypadkach, gdy pracownik zostanie w postępowaniu dyscyplinarnym zwolniony od winy i kary lub gdy nałożono na niego tylko karę porządkową. Od dnia jednak 1 sierpnia 1932 przepisy powyższe na mocy rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 Dz. Ust. R. P. poz. 576 uległy zmianie w tym kierunku, że wymienione wyżej zatrzymane uposażenie należy pracow-

nikowi kolejowemu zwrócić a okres zawieszenia w służbie do wysługi zaliczyć i wówczas, gdy w postępowaniu dyscyplinarnym zostanie wymierzona kara dyscyplinarna nagany, grzywny, lub przeniesienia do innej miejscowości.

Otóż skarżący, któremu Komisia Dyscyplinarna wymierzyła dyscyplinarną karę nagany, uważa, że wobec powyższego przepisu służy mu prawo do zwrotu zatrzymanego mu w okresie zawieszenia w służbie uposażenia i zaliczenia do wysługi okresu zawieszenia w służbie — władza pozwana natomiast prawa mu tego nie przyznaje z uwagi, że w chwili zwolnienia go ze służby i przeniesienia w stan spoczynku przepis powyższy jeszcze nie obowiązywał.

Zapetrywania tego jednak N. T. A. za słuszne nie uważa.

Według przepisów rozp. Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ z 8 lipca 1929¹ zarówno w brzmieniu pierwotnym, jak i w brzmieniu ogłoszonym następnie w dniu 26 sierpnia 1932 pod poz. 736 z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych rozporządzeniem z 8 lipca 1932, postępowanie dyscyplinarne może być wdrożone i kary dyscyplinarne wymierzone nie tylko w stosunku do pracowników kolejowych pozostających w służbie czynnej, lecz i w stosunku do pracowników, przeniesionych w stan spoczynku i pobierających uposażenie emerytalne (§ 69 rozp. Rady Ministrów z 27 lipca 1929, oraz § 68 i 69 rozp. z 26 sierpnia 1932). Odnosnie do pracowników, przeniesionych na emeryturę, rozporządzenie przewiduje tylko taką różnicę w odniesieniu do pracowników pozostających w służbie czynnej, iż emeryta zezwala pociągać do odpowiedzialności dyscyplinarnej — tylko z powodu występkę służbowego, którego dopuścił się w czasie pełnienia służby lub stanie nieczynnym, jednak w wypadku naruszenia tajemnicy służbowej i po zwolnieniu ze służby (§ 68), oraz, że zachodzi pewna modyfikacja co do wymierzanych emerytom kar dyscyplinarnych (§ 69).

W tych warunkach, gdy wszczęty podczas pozostawania pracownika kolejowego w służbie czynnej proces dyscyplinarny trwa czas dłuższy, a w międzyczasie pracownik ten zostanie przeniesiony w stan spoczynku, jak to miało miejsce w danym wypadku, — to tę ostatnią okoliczność w braku specjalnych w tej mierze zastrzeżeń w rozporządzeniu należy uważać za obojętną dla skutków procesu, którego konsekwencje zarówno ujemne dla pracowników, jak i dodatnie ponoszą pracownicy bez różnicy pozostający w służbie czynnej, jak i emeryci. Gdy zatem proces dyscyplinarny K. skończył się w dniu 13 lu-

tego 1933, a wynik tego procesu na mocy obowiązujących wówczas już przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 8 lipca 1932 — dawał mu prawo do restytucji praw służbowych, ograniczonych w związku z tym procesem — władza pozwana nie miała podstawy do odmownego załatwienia wynikłych z powyższego jego roszczeń jedynie ze względu, iż został on w trakcie trwania procesu spensjonowany, wprowadzając w ten sposób różnicę w traktowaniu poszczególnej kategorii pracowników kolejowych tam, gdzie obowiązujące prawo takiego różniczkowania nie przewiduje.

Z tych względów N. T. A. stwierdza, że skarżący słusznie opiera swoje żądanie na przepisach § 125 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1929 w brzmieniu ogłoszonym rozporządzeniem z 26 sierpnia 1932 i wobec tego uwzględniając zarzut skargi uchylił za skarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

374.

W razie rozwiązania stosunku służbowego z mianowanym z zastrzeżeniem usualności funkcjonariuszem dyrekcji lasów państwowych i nadleśnictwem za trzymiesięcznym wypowiedzeniem (§§ 17, 18 i 32 rozp. Prez. Rzpl. z 30 grudnia 1924 poz. 1079 Dz. Ust.) funkcjonariusz ma prawo aż do upływu terminu pozostawania w stosunku służbowym, mimo uprawnoczenia się decyzji o wypowiedzeniu stosunku służbowego, przedstawić wniosek o zbadaniu jego stanu zdrowia przez komisję lekarską.

Wyrok N. T. A. z 26 października 1936 L. Rej. 4564/33.

N. T. A. oddala skargę, jako niezasadzoną.

Edward B., prowizoryczny st. gajowy, mianowany dekretem Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie z 27 listopada 1930 na podstawie § 18 p. 2 rozp. Prez. Rzpl. z 31 grudnia 1924, poz. 1079 Dz. Ust. gajowym w Nadleśnictwie Białobrzeskim z zastrzeżeniem usualności i rozwiązania stosunku służbowego za trzymiesięcznym wypowiedzeniem, otrzymał w dniu 29 marca 1932 reskrypt wspomnianej dyrekcji z 24 marca 1932, zwalniającej go na podstawie §§ 17, 18 i 32 rozp. Prez. Rzpl. o organizacji administracji lasów państwowych z 30 grudnia 1924 poz. 1079 Dz. Ust. ze służby w Nadleśnictwie Białobrzeskim z dniem 30 czerwca 1932, do którego to terminu dotychczasowe obowiązki służbowe winien pełnić normalnie.

Podaniem z daty Wołożyn 1 lipca 1932, doręczonym Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie 4 lipca

1932, B., nadmienając, iż od 15 czerwca 1932 nie pełni służby z powodu choroby, stwierdzonej przez lekarza powiatu Wołożyńskiego, upraszał o skierowanie go na Komisję Lekarską celem zbadania stanu zdrowia.

Decyzją z 4 sierpnia 1932 Dyrekcja zawiadomiła B., iż prośba powyższa pozostała bez rozpatrzenia, ponieważ pismo Dyrekcji z 24 marca 1932 w sprawie zwolnienia ze służby zostało pomienionemu doręczone 29 marca 1932, zaś podanie o skierowanie na Komisję Lekarską wpłynęło do Dyrekcji 4 lipca 1932, a zatem po upływie 30-dniowego terminu, przewidzianego w art. 33 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 w brzmieniu noweli z 18 marca 1932 poz. 239 Dz. Ust.

Wniezione na tę decyzję odwołanie, Ministerstwo Skarbu, załatwiając je w trybie rozp. Prezesa Rady Ministrów z 3 października 1932 poz. 735 Dz. Ust. i uznawszy za słuszne motywy I instancji, oddalił, jako niezasadnione, orzeczeniem z 9 marca 1933, zaskarżonym obecnie do N. T. A.

N. T. A. rozważył, co następuje:

W myśl postanowień powołanego w decyzji Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie z 24 marca 1932 przepisu § 18 rozp. Prez. Rzpl. z 30 grudnia 1924 poz. 1079 Dz. Ust. o organizacji administracji lasów państwowych, a w szczególności ust. 2 tegoż § 18, stosunek służbowy z funkcjonariuszem, mianowanym z zastrzeżeniem usualności — jakim był skarżący — może być rozwiązany przez wypowiedzenie na trzy miesiące naprzód (§ 32), wobec czego z uwagi, że powyższą decyzją, doręczoną skarżącemu 29 marca 1932, został on zwolniony ze służby z 30 czerwca 1932, należy przyjąć, że z tymże dniem 30 czerwca 1932 stosunek służbowy ze skarżącym został rozwiązany. Gdyby więc stanął na stanowisku skargi, że w kwestii zgłaszania wniosku o przedstawienie do zbadania przez Komisję Lekarską ustawa emerytalna nie zawiera terminu określonego, to oczywiście chodziłoby w każdym razie tylko o zgłoszenie wniosku przez funkcjonariusza państwowego, a zatem w czasie trwania stosunku służbowego.

Skoro zaś w niniejszej sprawie jest poza sporem, że skarżący dopiero podaniem z 1 lipca 1932 upraszał o skierowanie go na Komisję Lekarską, a zatem w czasie, kiedy na skutek uprawnoczenia się decyzji zwalniającej go ze służby z 30 czerwca 1932, nie pozostawał już w stosunku służbowym, przeto w nieuwzględnieniu podania, jako spóźnionego, chociaż z odmiennych motywów niż przyjęto w zaskarżonym orzeczeniu, nie mógł się Trybunał dopatrzeć naruszenia ustawy. Przy tym na wywody skargi zau-

waża się, że już ze względu na powołanie się w dekrete zwalniającym z 24 marca 1932 na przepisy §§ 18 i 32 cyt rozp. poz. 1079/24 Dz. Ust., normując tryb *rozwiązania stosunku służbowego*, nie trafny jest zarzut, jakoby przez wyrazy „zwolniam Pana ze służby w Nadleśnictwie Białobrzeskim” nie należało rozumieć zwolnienia ze służby w ogóle.

Z tych zasad N. T. A. oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

375.

Istniejąca przy cukrowni dla jej potrzeb kolejki wąskotorowa, którą dokonywany jest również przewóz za wynagrodzeniem buraków, należących do plantatorów, jest przedsięwzięciem komunikacyjnym w rozumieniu części II lit. B taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy 15 lipca 1925 o podatku przemysłowym (poz. 110/32 Dz. Ust.).

Wyrok N. T. A. z 3 września 1936 L. Rej. 5681/34.

Cukrownia Kruszwica S. A. w zeznaniu z 11 lutego 1933 wykazała obrót za rok 1932 z przedsiębiorstwa, które w deklaracji na nabycie świadectwa przemysłowego określiła jako „kolejkę wąskotorową”, w sumie 57775,23 zł według 1,5% stawki, ofiarując księgi handlowe na poparcie obrotu. Izba Skarbowa w Poznaniu ustaliła obrót w kwocie zeznanej, lecz zastosowała do niego stawkę 2%. Odwołania od wymiaru nie uwzględniło Ministerstwo Skarbu orzeczeniem 15 maja 1934. Na to orzeczenie wniesiona została skarga do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Przedmiotem sporu jest kwestia, czy do ustalonego obrotu należy zastosować stawkę 1,5% z ust. 1 lit. A p. 11 art. 7 ustawy o państwowym podatku przemysłowym Dz. Ust. poz. 110/32, czego się domaga skarga, czy też stawkę 2% z lit. G tegoż ustępu i artykułu, innymi słowy, czy przedsiębiorstwo skarżące ma charakter przedsiębiorstwa przewozowego, jak twierdzi skarga, czy też ma być uważane za przedsiębiorstwo komunikacyjne, jak twierdzi władza pozwana.

Charakter kolejki, jako przedsiębiorstwa przewozowego, wyprowadza skarga z faktu, że cukrownia zbudowała i utrzymuje kolejkę przede wszystkim dla potrzeb swego przedsiębiorstwa głównego, które nie wymaga komunikacji osobowej, a tylko w nieznacznej mierze dokonywa na niej przewozu płodów rolnych plantatorów za wynagrodzeniem. Otóż, jak dowodzi przytoczona wyżej treść poglądów stron, spór toczy się przede wszystkim w płaszczyźnie uznania przedsiębiorstwa kolejki za samodzielne, tj. ta-

kie, które jest obowiązane do wykupienia świadectwa przemysłowego. Kwestia ta atoli w istocie swej nie może być sporną w konkretnym wypadku, skoro, skarżąca wykupiła dla przedsiębiorstwa kolejki świadectwo przemysłowe, uznając tym samym kolejkę za samodzielny zakład. Wobec tego obojętny jest w tej kwestii stosunek tonażu towarów przewożonych kolejką bezpłatnie i dla celów przede wszystkim cukrowni do tonażu towarów przewożonych odpłatnie.

O ile chodzi o charakter kolejki jako przedsiębiorstwa, to należy stwierdzić, że ustawa o państwowym podatku przemysłowym nie daje definicji przedsiębiorstwa przewozu, zaś kodeks handlowy w § 425 głosi, że przewoźnikiem jest, kto podejmuje się zarobkowego przewozu towarów lądem, na rzekach albo innych wodach wewnętrznych. W tym znaczeniu przewoźnikiem może być i przedsiębiorstwo kolejowe. O tyle więc, ale też tylko o tyle, ma słuszność skarga, jeśli twierdzi, że okoliczność, iż przewóz towarów odbywa się kolejką wąskotorową, nie odejmuje przedsiębiorstwu charakteru przedsiębiorstwa przewozowego. Nie należy jednak przy tym zapominać, że § 453 i nast. K. H. wyodrębnia koleje, przeznaczone do ruchu publicznego, nie wyłączając w zasadzie kolei wąskotorowych (Kleinbahnen, § 473 K. H.). W konkretnym zresztą przypadku wchodzi w zastosowanie ustawa o państwowym podatku przemysłowym, która z ogólnego pojęcia przewozu wyodrębnia przedsiębiorstwa komunikacyjne w art. 5 p. 5, art. 17, a przede wszystkim pod lit. B cz. II taryfy, zaliczając w tym ostatnim przepisie kolejki wąskotorowe wyraźnie do przedsiębiorstw komunikacyjnych, w przeciwieństwie do przedsiębiorstw przewozowych, o których mówi rozdz. VI lit. A cz. II taryfy. Jeśli tedy ust. 1 lit. A p. 11 art. 7 ustawy o państwowym podatku przemysłowym Dz. U. poz. 110/32 przynajmniej ulgę podatkową w formie 1,5% stawki jedynie przedsiębiorstwom ekspedycyjnym i przewozowym, to stawka ta nie przysługuje przedsiębiorstwu kolei wąskotorowej, jako komunikacyjnemu.

Z zasad powyższych należało skargę oddalić nieuzasadnioną.

376.

W sprawach, dotyczących segregacji (poz. 424/33 Dz. Ust.) wierzyciele hipoteczni mają prawa strony dopiero w postępowaniu przed okręgowymi urzędami ziemskimi.

Wojewoda Warszawski w zaświadczeniu z 25 października 1932 na zasadzie art. 2 ustawy o ułatwieniu sploty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne, 12 marca 1932 poz. 221 Dz. Ust. stwierdził celowość i potrzebę zamierzonej parcelacji majątku Trzusków w pow. Warszawskim przez właściciela Franciszka Z., określając równocześnie w myśl art. 3 pp. 1 i 2 rozp. 23 sierpnia 1932 poz. 654 Dz. Ust. wartość majątku Trzusków w wysokości 3.271.000 zł., a to na podstawie szacunku, przeprowadzonego przez Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych przy pomocy biegłych i w porozumieniu z właścicielem, z uwzględnieniem przeciętnych cen sprzedanych w pięcioleciu 1926/27—1930/31, zgodnie z p. 2 art. 3 powołanego rozp. z 23 sierpnia 1932.

Wierzyciele hipoteczni wymienionego majątku zwrócili się do Wojewody Warszawskiego z prośbą o przeprowadzenie ponownego szacunku i ten decyzją 7 lutego 1933 na podstawie art. 71 rozp. o postępowaniu administracyjnym 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust. pozostawił odnośnie podanie bez załatwienia, uzasadniając to tym, że szacunek nieruchomości był dokonany zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi, oraz że udział wierzycieli przy przeprowadzeniu szacunku nie odpowiada przepisom prawnym.

Od powyższej decyzji wierzyciele hipoteczni nieruchomości ziemskiej „Folwark Trzusków”: Jan Ł., Bank Zachodni S. A. i Włodzimierz L. wnieśli odwołanie do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych domagając się uchylenia decyzji Wojewody.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych na zasadzie art. 93 rozp. o postępowaniu administracyjnym decyzją 9 maja 1933 zważywszy: 1) że w myśl art. 3 rozp. z 23 sierpnia 1932 poz. 654 Dz. Ust. szacunek nieruchomości ulega tylko ujawnieniu w zaświadczeniu Wojewody i decyzją Wojewody nie może być zmieniony, 2) że przepisy prawne nie przewidują udziału wierzycieli przy dokonywaniu szacunku i 3) że wierzyciele jako strona występują dopiero w toku postępowania przed Okręgowym Urzędem Ziemskim i mogą żądać usunięcia przez Sąd usterek, między innymi i odnośnie szacunku nieruchomości, zaskarżoną decyzję Wojewody Warszawskiego zatwierdził.

Na to orzeczenie wierzyciele hipoteczni wnieśli skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Skarżący na wstępie zarzucili że decyzja władzy pozwannej, wbrew art. 76 p. 2 i 94 rozp. o postępowaniu administracyjnym poz. 341/28 Dz. Ust., nie zawiera objaśnienia o jej charakterze, jako decyzji

ostatecznej, od której służy prawo wniesienia skargi do N. T. A.

Zarzut ten jest nieistotny, skarżący bowiem nie wykazali, jaką szkodę ponieśli wskutek rzekomej wadliwości postępowania władzy, zwłaszcza, że wnieśli na ostateczną decyzję władzy skargę do N. T. A.

Następnie skarżący zarzucili, że władza pozwana bezzasadnie, opierając się na przepisie art. 71 rozp. o postęp. admin., pozostawiła „bez załatwienia“ podanie o przeprowadzenie ponownego szacunku z udziałem wierzycieli hipotecznych, a to tym więcej, że zarówno w ustawie z 12 marca 1932 poz. 221 Dz. Ust. jak i rozp. z 23 sierpnia 1932 poz. 654 Dz. Ust. brak jest jakichkolwiek ograniczeń prawa udziału tych wierzycieli przy przeprowadzaniu szacunku, jak również brak jest zakazu dokonania ponownego oszacowania nieruchomości.

Zarzut tego N. T. A. nie uznał za uzasadniony. Domaganie się skarżących jako wierzycieli hipotecznych uczestnictwa w dokonaniu szacunku nieruchomości, przeznaczonych na parcelację w celu spłaty uciążliwych zobowiązań, nie jest oparte jak to sami skarżący w skardze przyznają, na przepisie ustawowym, a według art. 3 p. 1 rozp. z 23 sierpnia 1932 poz. 654 Dz. Ust. (w brzmieniu ustawy poz. 271/33 Dz. Ust.) szacunek ustalony na być w porozumieniu tylko z właścicielem parcelowanej nieruchomości przez komisję, powołane w myśl art. 2 ustawy z 12 marca 1932 poz. 221 Dz. Ust. w brzmieniu ustawy poz. 271/33 Dz. Ust.

Brak zakazu dokonania ponownego oszacowania nieruchomości sam przez się nie stwarza dla władzy obowiązku uwzględnienia żądania wierzycieli hipotecznych dokonania ponownego szacunku. Szacunek nieruchomości, o którym mowa, jak to wynika z przepisów powołanego rozporządzenia, jest dokonywany w postępowaniu wstępnym, w którym udział wierzycieli w charakterze strony nie jest przewidziany. Wobec tego wspomniany szacunek względem tychże wierzycieli nie ma mocy wiążącej. Dopiero w następnym stadium postępowania, mianowicie, gdy na podstawie zaświadczenia wydanego przez Wojewodę, władze ziemskie wdrożą postępowanie segregacyjne, wierzyciele hipoteczni mają prawa stron, i, o ile na zasadzie wówczas doręczonego im orzeczenia uznają, że bądź szacunek nieruchomości, bądź inne punkty orzeczenia naruszają ich prawa, to służy im w myśl art. 25 cyt. rozp. z 23 sierpnia 1932 w brzmieniu, obowiązującym w czasie wydania zaskarżonego orzeczenia, prawo zwrócenia się do sądu o ponowne dokonanie segregacji, a więc z istoty rzeczy, o ewentualne skorygowanie dokonanej w postępowaniu

administracyjnym szacunku nieruchomości, jako podstawy segregacji.

Skoro więc władza pozwana nie uwzględniła żądań skarżących jako wierzycieli hipotecznych, dokonania z ich udziałem ponownego szacunku spornej nieruchomości, to w takim stanowisku władzy N. T. A. nie dopatrzył się naruszenia ustawy.

37

Pismo, stwierdzające przelew prawa nabytego przez zaofiarowane najwyższej ceny na licytacji, sporządzone po upływie trzech tygodni od licytacji, podlega opłacie stemplowej w wysokości 40%, przewidzianej w art. 58 us. 1 u. o. s.

Wyrok N. T. A. z 17 września 1936 L. Rej. 7824/34.

Przy przymusowym przetargu nieruchomości Grochol T. I. karta 19, odbytym 7 maja 1929 skarżąca zaofiarowała najwyższą cenę w kwocie 10.500 zł. Aktem z 11 maja 1929 skarżąca odstąpiła wszystkie prawa z tej najwyższej oferty Walentemu Jędrycze, któremu Sąd Grodzki w Bydgoszczy uchwałą z 14 maja 1929 udzielił przybicia.

Nakazem płatniczym z 10 maja 1933 Urząd Opłat Stemplowych w Bydgoszczy wymierzył skarżącemu na zasadzie art. 52 i 58 u. o. s. opłatę stemplową według 40% stawki, oznaczając w nakazie jako przedmiot opłaty „przymusowy przetarg z 7 maja 1929 nieruchomości Grochol k. 19“. Skarżąca zwróciła Urzędowi Opłat Stemplowych nakaz płatniczy pismem z 23 czerwca 1933 jako mylnie do niej skierowany.

Izba Skarbowa w Poznaniu, uznawszy pismo skarżącej z 23 czerwca 1933 za odwołanie od wymiaru opłaty, orzeczeniem z 17 sierpnia 1934 załatwia je odmownie, przy czym na zarzuty odwołania wyjaśniła, że nakaz płatniczy został doręczony prawidłowo, gdyż skarżąca zaofiarowała rzeczywiście 7 maja 1929 za nieruchomość Grochol k. 19 przy przymusowym przetargu najwyższą cenę a dopiero następnie odstąpiła swe prawa z tej oferty Walentemu J.

Powyższe orzeczenie stanowi przedmiot skargi do N. T. A., w której skarżąca zwała je, jako merytorycznie niezasadnione.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Według skargi przepis art. 52 l. 2 u. o. s. nie ma w danym wypadku zastosowania, gdyż pod przepis ten podpada pismo, stwierdzające sprzedaż nieruchomości, drogą licytacji, za taki zaś akt może być uznana uchwała sądu, udzielająca przybicia, co jednak w niniejszym wypadku nie miało miejsca, ponieważ

skarżąca, przed udzieleniem jej przez sąd przybicia, odstąpiła swe prawa z najwyższej oferty Walentemu J. To atoli stanowisko skargi nie jest trafne. Według bowiem art. 12 ust. 4 p. 4 u. o. s. przepisy tej ustawy o rzeczach nieruchomości stosuje się również do prawa żądania, aby rzecz nieruchomości została oddana na własność. Skoro tedy skarżąca przez zaofiarowanie najwyższej ceny na licytacji nabyła prawo żądania, aby nieruchomości Grochel karta 19 została jej oddana na własność i to prawo odstąpiła Walentemu J., to, zgodnie z przytoczonym wyżej przepisem, sporne pismo podlega opłacie stempłowej, przewidzianej w art. 52 p. 2 u. o. s., wobec tego strzeszczony wyżej zarzut skargi należało uznać za nieuzasadniony. Na nietrafność stanowiska skargi wskazuje również przepis art. 58 ust. 4 zdanie 1 u. o. s., który głosi, że przelew prawa, nabytego przez zaofiarowanie najwyższej ceny na licytacji sporządzony w ciągu trzech tygodni po licytacji podlega opłacie w wysokości 0,20/0, czyli że poza tym przypadkiem ma do takiego przelewu zastosowanie normalna 40/0 stawka, przewidziana w ustępie 1 art. 58 u. o. s.

378.

Nadwyżka otrzymanej przez spółkę z ogr. odp. prowizji komisowej ponad koszty handlowe, zwrócona zgodnie z umową komisową po zamknięciu bilansu spółnikom jako komitentom, stanowi podlegający opodatkowaniu zysk spółki.

Wyrok N. T. A. z 26 czerwca 1936 L. Rej. 10679/32.

Skarga zarzeka zaskarżonemu orzeczeniu wadliwość postępowania (niezgodność z aktami) i obrazę art. 21 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.) z powodu uznania sumy 299,031 zł 69 gr na zysk bilansowy, gdy ani rachunek zysków i strat ani bilanse takiego zysku nie wykazują.

N. T. A. rozważył, co następuje:

W umowie, zawartej ze swymi spółnikami, skarżąca spółka z ogr. odp. zobowiązała się zakupywać dla nich „na zasadach komisji porzebnym im złom i dostarczać im go po przeciętnej miesięcznej cenie zakupu z dodaniem przeciętnej kosztu przewozu oraz prowizji w wysokości 3/40/0 od sumy należności. Wykazaną w księgach Spółki i w załączonym do bilansu, przedłożonego przy zeznaniu, rachunku kosztów handlowych i prowizji nadwyżkę osiągniętej prowizji ponad sumę kosztów w kwocie 299,031 zł 69 gr władze obu instancji uznały za zysk, podlegający opodatkowaniu.

N. T. A. uznał, iż ta kwalifikacja znajduje uzasadnienie w treści umowy komisowej, która wyraźnie przyznaje Spółce jako komisantowi prawo do „wynagrodzenia za czynności związane z zakupem złomu.“ Tej kwalifikacji nie może obalić fakt, iż nadwyżka prowizji, o której mowa, została, jak stwierdza wspomniany wyżej załącznik do bilansu „spisana na dobro Hut“ (tj. spółników) i że stało się to zgodnie z postanowieniem umowy komisowej, w myśl którego wpłaty komitentów, nie wydatkowane na koszty, mają być po sporządzeniu rocznego bilansu zwracane spółnikom w tym stosunku, w jakim były wpłacone. Jeśli się bowiem zważy, iż spółka z ogr. odp. posiada odrębną od spółników osobowość prawną i jest z mocy art. 1 p. 5 ustawy o podatku dochodowym odrębnym podmiotem podatkowym, że przepisy tej ustawy, normujące obowiązek podatkowy i jego rozciągłość, nie przewidują żadnych wyjątków dla takich spółek, które pozostają do swych spółników w stosunku komisarza, że przedsiębiorstwo skarżącej tj. przedsiębiorstwo komisowe, jest z istoty swej zarobkowym, że wreszcie zwrot nadwyżki otrzymanej prowizji nad koszty handlowe, jakkolwiek przewidziany w umowie komisowej, ma oczywiście swą przyczynę nie w stosunku komisarza do komitenta, lecz w charakterze komitentów jako spółników spółki z ogr. odp., będącej komisantem, to uznać należy za uzasadnione stanowisko władzy, że dokonany zwrot jest w istocie swej formą podziału zysku spółki. Taką zaś wypłata nie może w myśl art. 21 w związku z art. 6 ustawy ani uszczuplić podstawy wymiaru podatku, ani wymiaru udaremniać.

Skoro zarzut obrazę prawa materialnego okazał się nieuzasadniony, upada także podniesiony w skardze zarzut wadliwości postępowania. Art. 21 ustawy bowiem nie tylko nie zabrania zmiany dla celów wymiarowych zatwierdzonego zamknięcia rachunkowego, lecz nawet przepisuje taką zmianę, jeśli ona jest potrzebna w celu uzgodnienia zamknięcia z przepisami tegoż art. 21 i innych powołanych w jego tekście artykułów. Tego prawa przystawienia zamknięcia jako bilansu podatkowego nie może wykluczyć ani fakt, że płatnik nie wykazał zysku, lecz stratę, ani też fakt, że jak w niniejszym przypadku nie sporządził zupełnie rachunku zysków i strat, kierując się zapatrywaniem, którego trafności ze stanowiska prawa handlowego N. T. A. nie ma powodu rozpatrywać, iż brak zysków, wynikający z treści zawartych przez niego umów, zwalnia go od obowiązku sporządzenia takiego rachunku.

Z tych powodów N. T. A. skargę oddalił.

379.

Należność z tytułu odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek, jakiemu uległ pracownik foliowaczny przy czynności z zakresu gospodarstwa wiejskiego, jest długiem rolniczym w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzp. z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych; przy tym jako nie będąca wierzytelnością, powstałą z umowy, nie podpada pod przepis art. 7 pomienionego rozporządzenia¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 listopada 1936 C. I. 1546/36.

Ludwik P. wystąpił 10 października 1933 r. o zasądzenie od Henryka P. jednorazowo sumy 11020 zł i renty miesięcznej w wysokości 105 zł na tej podstawie, że w dniu 23 lutego 1925, mając lat 15, przy rznięciu sieczki w majątku pozwanego uległ wypadkowi obciążenia prawej ręki, wskutek czego stracił 70% zdolności do pracy, i że tytułem odszkodowania, z uwagi na zarobki pracownika rolnego, wynoszące 150 zł miesięcznie, należał mu się za czas od 1 marca 1925 r. do 1 listopada 1933 r. jednorazowo suma 11.020 zł, a od tej daty począwszy renta w kwocie 105 zł miesięcznie.

Sąd Okręgowy, ustalwszy utratę zdolności powoda do pracy na 65%, a wysokość zarobków jego na 80 zł miesięcznie, zasądził od pozwanego jednorazowo 5408 zł z 10% od daty pozwu i rentę w kwocie 52 zł miesięcznie z 10% od uchybionego terminu, lecz Sąd Apelacyjny ze skargi pozwanego wyrok I instancji zmienił, zmniejszając sumę 5408 zł do 1080 zł z 6%, a rentę 52 zł do 22 zł 75 gr miesięcznie z 6% i obniżając odpowiednio koszty procesu.

W skardze kasacyjnej powód powołuje się na obrząd przez Sąd Apelacyjny: 1) art. 250 i 351 k. p. c. przez dowolne ustalenie zarobków powoda na 35 zł, a w czasie jego niepełnoletności na 15 zł miesięcznie, niezgodnie z ustaleniem Sądu Okręgowego i przez

powołanie się na normy, przyjęte przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą, bez wyjaśnienia, czy powód był robotnikiem, podlegającym orzeczeniu Komisji, i do jakiej kategorii powinien być zaliczony, i bez obliczenia należności jego w gotówce i w naturaliach; 2) tyłże art. 250 i 351 k. p. c. przez przyjęcie dwóch piśmiennych oświadczeń osób prywatnych za dowód, iż powód w 4-letnim okresie pracował, i przez uznanie, że przez ten czas powodowi odszkodowanie nie należy się, bez rozważenia, czy wysokość otrzymywanych wówczas zarobków dosięgała pełnych ogólnych norm, i 3) art. 1 i 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych przez obniżenie odsetek, aczkolwiek poszukiwana należność nie jest długiem rolniczym w rozumieniu rozporządzenia i skutkiem jego nie podlega.

Zarzuty te jednak nie są słuszne, albowiem: 1) Sąd Apelacyjny nie był skrupowany cyfrą zarobków powoda, przyjętą przez Sąd Okręgowy, i miał prawo określić wysokość zarobków wedle własnego uznania, powołując się w tej mierze na skalę płac w rolnictwie, ustaloną przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą; skarżący, poprzestając na ogólnikowym znaczeniu niedostatecznego uzasadnienia przez Sąd Apelacyjny przyjętej wysokości zarobków, ze swej strony nie wykazuje cyfrowo, w czym upatruje nieodpowiedni sposób obliczenia, dokonanego przez Sąd Apelacyjny, i pozbawia przez to Sąd Najwyższy możliwości sprawdzenia tego zarzutu; 2) powołując się na dwa oświadczenia, złożone do sprawy na dowód, iż u innych pracodawców powód pracował od roku 1927 przez cztery lata na całkowitym utrzymaniu i pełnym wynagrodzeniu, Sąd Apelacyjny zoznaaczył, iż przeciwko tym dowodom powód zarzutów nie zgłosił, wobec czego w myśl art. 246 § 2 k. p. c. Sąd mógł uznać fakty, w oświadczeniach przytoczone, za przyznane przez powoda; 3) na mocy art. 1 rozporządzenia z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. Ust. Nr 94 poz. 841) długiem rolniczym w rozumieniu rozporządzenia jest dług posiadacza gospodarstwa wiejskiego, pozostający w związku z prowadzeniem takiego gospodarstwa; dlatego Sąd Apelacyjny miał podstawę do uznania, że sporna należność, jako powstała z wypadku przy czynności z zakresu gospodarstwa wiejskiego, jest długiem rolniczym; nie sprzeciwia się temu przepis art. 7 rozporządzenia, które wyłącza spod jego działania niektóre wierzytelności, powstałe z umów, a więc nie z wyroku sądowego.

Z tych zasad skarga kasacyjna ulega oddaleniu.

¹⁾ W orzeczeniu niniejszym pominięte zostało zagadnienie, czy mogła podlegać rozpoznaniu Sądu kwestia charakteru spornego długu i czy mógł Sąd orzec, iż należność stanowi dług rolniczy w rozumieniu rozporządzenia z 24.X.1934 (Dz. U. 1936, poz. 59) i korzysta z ulg, w nim przewidzianych; z przepisu art. 8 tego rozporządzenia, które stanowi, że orzekanie, czy do długu mają zastosowanie przepisy art. 1, 2, 4, 5, 6 i 7 rozporządzenia, należy do urzędu rozjemczego, należałoby wnosić, iż o ile zachodzi między stronami spór co do tej kwestii, nie rozstrzygnięty przez urząd rozjemczy, Sąd nie może uznać należności za dług rolniczy. W. S.

Rzeźnie rytualne, prowadzone przez gminy wyznaniowe żydowskie, nie są zakładami pracy, prowadzonymi w sposób przemysłowy, i pracownicy ich co do czasu pracy nie podlegają ograniczeniom, przewidzianym w ustawie z 18 grudnia 1919 r.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 listopada 1936 C. I. 1472/36.

Chana-Chaja B. wytoczyła powództwo przeciwko Żydowskiej Gminie Wyznaniowej w Radomiu o 1266 zł 90 gr za pracę, w tym 338 zł 90 gr. zaległego uposażenia, 100 zł wynagrodzenia za niewykorzystany urlop i 150 zł niewypłaconej gratyfikacji, reszta zaś za pracę w godzinach nadliczbowych.

Sąd Pracy zasądził na rzecz powódki 438 zł 90 gr tytułem zaległego uposażenia i wynagrodzenia za urlop, resztę zaś żądań pozwu oddalił, a Sąd Okręgowy, do którego powódka wniosła skargę apelacyjną, wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powódka żąda uchylecia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi pominięcie zebranego w sprawie materiału dowodowego, stwierdzającego, że rzeźnia, w której pracowała skarżąca, była prowadzona przez pozwaną w sposób przemysłowy i dawała poważne zyski, wobec czego pracownicy jej podlegali przepisom ustawy z 18 grudnia 1919, normującym czas pracy w przemyśle i handlu.

Zarzut skargi kasacyjnej nie jest słuszny. Gmina Wyznaniowa Żydowska w myśl przepisów o organizacji takich gmin na obszarze Rzeczypospolitej (załącznik do rozp. Prezyd. Rzplitej z 14 października 1927 Dz. Ust. poz. 500/1928) stanowi związek o charakterze publicznoprawnym, mający na celu zapewnienie członkom możliwości zaspokojenia ich potrzeb religijnych (art. 3 ust. 1 powołanych wyżej przepisów). Do kompetencji Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w związku z jej przeznaczeniem należy troszczenie się o dostarczenie ludności żydowskiej koszernej mięsa (art. 3 ust. 1 p. d) i w tym celu Gminy prowadzą rzeźnie rytualne. Rzeźnie takie, prowadzone w związku z zaspokojeniem religijnych potrzeb ludności, nie są zakładami pracy, prowadzonymi w sposób przemysłowy, a pracownicy ich co do czasu pracy nie podlegają ograniczeniom, przewidzianym w ustawie z 18 grudnia 1919 (Dz. Nr 2/20 poz. 7). Ta okoliczność, że od uboju pobierane są pewne opłaty, nie zmienia charakteru rzeźni rytualnej, a to ze względu na cel, jakiemu te rzeźnie służą.

Art. 298 k. h. z 1934, ustanawiając odpowiedzialność członków zarządu spółki z o. o. za długi spółki w warunkach, w tymże art. wskazanych, ma na myśli członków zarządu formalnie ustanowionych i nie może być stosowany w przypadkach, w których przymiot danej osoby jako zarządcy spółki nie wynika wyraźnie z jej ustanowienia lub zarejestrowania jako członka zarządu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 listopada 1936 C. I. 273/36.

Sąd Okręgowy zasądził poszukiwaną przez powoda należność również od Adolfa E., jako zarządcy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, w oparciu się na przepisie art. 298 k. h. z 1934 r.

Skarga kasacyjna Adolfa E. zarzuca wyrokowi Sądu Okręgowego naruszenie przepisów art. 159 i 298 k. h. z 1934 przez zasądzenie powództwa osobiście od Adolfa E. na skutek dowolnego wniosku, iż był członkiem zarządu spółki z ogr. odp. „Nowe Rokicie“, aczkolwiek ten jego przymiot nie wynika z rejestru handlowego, przechowywanie zaś pieniędzy i wksił nie stanowi czynów zarządu, poza tym wzięcie przez skarżącego udziału w transakcji z powódką nie może pociągać jego odpowiedzialności za zobowiązania spółki.

Skarga kasacyjna zasługuje na uwzględnienie. Art. 298 k. h., na który Sąd powołał się w zaskarżonym wyroku, ustanawiając odpowiedzialność członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością za długi spółki, w warunkach w tymże przepisie wskazanych, ma na myśli członków zarządu formalnie ustanowionych i wpisanych do rejestru handlowego. Przepis ma charakter zgola wyjątkowy, ulega przeto wykładni ograniczającej i nie może być stosowany w przypadkach, w których przymiot danej osoby, jako zarządcy spółki, dałby się jedynie wydedukować, a nie wynikał wyraźnie z ustanowienia lub zarejestrowania danej osoby jako członka zarządu spółki z ogr. odp. Nie mógł przeto Sąd bez obrazy art. 351 k. p. c. uznać odpowiedzialności skarżącego, jako zarządcy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, z tego tylko powodu, iż był „ustanowiony do przechowywania pieniędzy i wksił“ lub brał udział w transakcji z powodem, bez ustalenia, iż był wyraźnie ustanowiony członkiem zarządu w sposób, wskazany w art. 195 § 3 k. h., i jako taki wpisany był do rejestru handlowego (art. 166 p. 4 k. h.).

382.

W myśl art. 24 rozporządzenia Prez. Rz. z 27 maja 1927 Dz. U. poz. 410 odpowiedzialność Powozecznego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych za pogorzel nie rozciąga się na materiał z rozebranego budynku.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 listopada 1936 C. I. 283/36.

Powozeczny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych pozuzkuje od Michała K. 1170 zł tytułem zwrotu nieprawnie pobranego odszkodowania pogorzelowego za rzekomo spalony chlew, który w chwili pożaru był już rozebrany. Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, lecz Sąd Apelacyjny wyrok I instancji zmienił i powództwo oddalił.

Skarga kasacyjna Powozecznego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego naruszenie: 1) art. 1, 20, 22—24 i 37 rozporządzenia z 27 maja 1927 o przymusie ubezpieczeń od ognia w Powozecznym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. R. P. Nr 466, poz. 410) przez uznanie, iż odszkodowanie pogorzelowo należało się za spalony materiał, pochodzący z rozbiórki ubezpieczonej budowli, wobec stwierdzenia, że właściciel zamierzał z tego materiału pobudować inny budynek, aczkolwiek odpowiedzialność za pogorzel dotyczy wyłącznie budynków wykonanych i ustaje z chwilą przystąpienia do rozbiórki, oraz przez zastosowanie do przypadku przepisu ust. 2 art. 24 powołanego rozporządzenia w brzmieniu rozporządzenia z 27 paźdz. 1932 (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 813), aczkolwiek przepis ustępu 2 nie stosuje się do pożaru, który miał miejsce w dn. 4 lipca 1929 r., i 2) art. 27 powołanego rozporządzenia z 1927 przez oddalenie pozwu, pomimo braku ustalenia, że materiał z rozbiórki, który spłonął, przedstawiał wartość całkowitej sumy ubezpieczenia.

Zarzuty skargi kasacyjnej są zasadne. Sąd Apelacyjny ustalił, iż ubezpieczony budynek (chlew) był przez pozwano rozebrany. Sąd wprawdzie ustalił, iż zeznaniami świadków stwierdzone zostało, że pozwany miał rozebrany chlew odbudować, jednak uznał, iż odpowiedzialność skarżącego Zakładu za pogorzel rozciąga się również na materiał rozebranego budynku, jak to słusznie podnosi kasacja, stanowi istotne naruszenie przepisu art. 24 rozporządzenia z 27 maja 1927, który wyraźnie przewiduje ustanie odpowiedzialności Zakładu „z chwilą przystąpienia do rozbiórki budowli“, jako też stoi w sprzeczności z innymi przepisami rozporządzenia, z których wynika, że tylko budowla podlega zgłoszeniu i zareje-

strowaniu celem ubezpieczenia, a przeto li tylko wzniesiony budynek może być przedmiotem ubezpieczenia i odszkodowania, nie zaś materiał, który się nań składa i to niezależnie od zamiaru właściciela złozenia materiału celem wzniesienia budynku.

W tych warunkach ustalenie Sądu Apelacyjnego, że art. 24 powozecznego rozporządzenia stosuje się, gdy budynek został zniszczony bez zamiaru jego przebudowania, uznać należy za sprzeczny z istotnym sensem powołanego art. 24. Nietrafne też jest powołanie się Sądu na ustęp 2 art. 24 dodany do art. 24 rozporządzenia z 1927 r. przez rozporządzenie z 27 października 1932, Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 813, gdyż rozporządzenie z 1932 r. nie mogło mieć w przypadku zastosowania, skoro ubezpieczenie i pożar spornego budynku miały miejsce pod rządem rozporządzenia z 1927 r.

383.

Formalność przeprowadzenia zgodnie z § 84 regulaminu z 1 grudnia 1932, podania przez biuro podawcze może być zatwierdzona po przyjęciu podania na rozprawie i przepis powyższy nie uzasadnia odmowy przyjęcia przez Sąd wniosku o przyznanie osoby trzeciej, złozonego bezpośrednio na rozprawie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 grudnia 1936 C. I. 544/36.

Jadwiga M. wystąpiła 4 stycznia 1925 roku o eksmisję Wojciecha W. z działki gruntu o obszarze 2 hektarów 16 ar, pochodzącej z dóbr „Borówek lit. A“, i o wprowadzenie powódki w posiadanie działki na tej podstawie, że nabyła ją na mocy aktu notarialnego z 20 lipca 1934, a pozwany posiada ją nielegalnie.

Sąd Okręgowy powództwo zasądził.

W skardze apelacyjnej pozwany bronił się tym, że akt z 20 lipca 1934 nie mógł przeniesić na powódkę prawa własności, gdyż pełnomocnictwo reprezentanta sprzedawcy wygasło wskutek ogłoszenia sprzedawcy upadłości, że pozwany nabył sporny grunt w drodze umowy przyrzeczenia sprzedaży i uiścił znaczną część szacunku, przysługuje mu więc prawo retencji i że powódka wiedziała o prawach pozwanego i dlatego nie może zasłaniać się dobrą wiarą przy nabyciu.

Sąd Apelacyjny wyrok I instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej pozwany żąda uchylenia wyroku i zasądzenia na rzecz jego kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Apelacyjny zaznaczył w wyroku, że wniosek pozwanego o przyznanie osób trzecich mianowicie: 1) syndyków tymczasowych upadłości Zygmunta B.-P. i 2) Edwarda B.-P., dołączony do akt po rozprawie, nie mógł być przez Sąd brany pod uwagę, złożenie zaś tego wniosku bezpośrednio na rozprawie było nieprawidłowe, gdyż wszelkie pisma, adresowane do Sądu, należy składać wyłącznie do biura podawczego (§ 84 regulaminu z 1 grudnia 1932 Dz. Ust. Nr 110, poz. 905). Pogląd ten Sądu Apelacyjnego nie jest słuszny; jeżeli dla wewnętrznego porządku potrzebne jest przeprowadzenie podań przez biuro podawcze, to formalność ta mogła być załatwiona w przypadku i po przyjęciu wniosku o przyznanie na rozprawie; przyjęcie na rozprawie konieczne było dla zachowania przez pozwanego skutków prawnych przyznanie w stosunku do osób trzecich, pozbawiając go tej możliwości, Sąd Apelacyjny, jak to słusznie podnosi skarżący, dopuścił się obrazy art. 80 k. p. c.

Słusznie również skarga zarzuca, że Sąd Apelacyjny uznał za gołosłowny zarzut o braku dobrej wiary po stronie powódki, gdyż w skardze apelacyjnej pozwany na poparcie tego zarzutu powołał się na złożenie odpowiednich dowodów do innej sprawy Nr 546/35 i wnosił o dołączenie tej sprawy do sprawy niniejszej; Sąd Apelacyjny wbrew temu z obrazą art. 351 k. p. c. przytoczył, iż pozwany nie wskazał, jakie fakty aktami Nr 546/35 chce udowodnić.

Z tych zasad zaskarżony wyrok ulega uchyleniu.

384.

Wyjątki, wyluszczone w art. 974 i 975 u. p. c., nie mają zastosowania w postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

W przypadku, gdy powód nie zastosował się do przepisów cz. I § 38 rozp. Rady Min. z 25 czerwca 1932 o postęp. egzek. władz skarbowych, Skarb Państwa ma prawo do żądania kosztów postępowania zarówno w I, jak i w II instancji.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 grudnia 1936 C. I. 644/36.

Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo Justyny K. przeciwko Skarbowi Państwa i jej zięciowi Mikolajowi K. o prawo własności do wirowki, zajęte przez sekwestratora Urzędu Skarbowego w Lubomlu za załębność podatkową pozwanego K., zasądając jedno-

ześnie od pozwanych na rzecz strony pozywającej koszty sporu w wysokości 58 zł, lecz Sąd Apelacyjny na skutek skargi apelacyjnej Prokuratorii Generalnej, działającej w imieniu Skarbu Państwa, wyrok Sądu Okręgowego o tyle zmienił, iż uznał koszty sporu od Skarbu Państwa za pierwszą instancję za nie ulegające zasądzeniu, zarachowując jednocześnie pomiędzy stronami wzajemnie koszty sporu za drugą instancję.

W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku, zuzuczając obrazę art. 366 i 711 u. p. c. oraz art. 534 t. X cz. I zw. pr. przez niedopuszczenie zaofiarowanego w apelacji dowodu ze świadków na stwierdzenie faktu nabycia objętej sporem wirowki przez współpozwanego K. nie z funduszków strony pozywającej, lecz z własnych, bez przytoczenia bliższego wyjaśnienia powodów uznania tego dowodu za zbędny oraz przez zastosowanie jako dowodu bezwzględnie domniemania, opartego na art. 534 t. X cz. I zw. pr., iż posiadanie wirowki, w chwili jej zajęcia, przez powódkę starczy ostatniej za tytuł własności, chociaż takie domniemanie może być obalone dowodem przeciwnym. Nadto, jak daleko podnosi kasacja, Sąd Apelacyjny z obrazą przepisów uwagi 1 do art. 1, art. 974 i 975 u. p. c. oraz §§ 1 i 43 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 (Dz. U. poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych uznał, iż wirowka powyższa stosownie do art. 974 i 975 u. p. c. w brzmieniu, nadanym rozporządzeniem z 25 lutego 1932 (Dz. U. poz. 87), nie mogła jakoby w ogóle podlegać zajęciu, pomimo iż przepisy u. p. c. — do postępowania egzekucyjnego władz skarbowych nie mają zastosowania, a poza tym, Sąd Apelacyjny nie mógł wdawać się w rozważenie kwestii dopuszczalności omawianego zajęcia, gdyż zarządzenia w tym przedmiocie należą do wyłącznej właściwości władz skarbowych. Wreszcie strona skarżąca upatruje obrazę art. 711 u. p. c. i § 38 rozporządzenia powyższego z 25 czerwca 1932: 1) art. 711 u. p. c. w nieuwzględnieniu zarzutu apelacji, iż powołani przez stronę pozywającą świadkowie Piotr P. i Grzegorz B., na których zeznaniach Sąd Okręgowy oparł swe wyrokowanie, a Sąd Apelacyjny podzielił w tej części uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego, przy kupnie wirowki nie byli i twierdzenie swoje o nabyciu takiej za pieniądze powódki opierali na oświadczeniu ostatniej, która nie mogła być uznana za osobę bezstronną w sprawie niniejszej; 2) obrazę zaś powołanego § 38 upatruje w niezasądzeniu na rzecz Skarbu Państwa za pierwszą instancję kosztów procesu, pomimo iż strona pozywająca

przed wytoczeniem powództwa nie zwracała się do Urzędu Skarbowego o wyłączenie wirówki spod zajęcia.

Pierwszy zarzut kasacji jest słuszny, gdyż powołane w niej domniemanie, płynące z art. 534 t. X cz. I zw. pr., nie jest bezwzględne i może być obalone dowodem przeciwnym, a więc nie jest uzasadnione niedopuszczanie przez Sąd Apelacyjny zaofiarowanego przez stronę skarżącą dowodu ze świadków w celu wyjaśnienia faktu nabycia objętej sporem nieruchomości wirówki za pieniądze pozwanego dłużnika, nie zaś z funduszy strony pozwywającej.

Wniosek Sądu Apelacyjnego, iż wirówka powyższa w ogóle nie mogła podlegać zajęciu wobec niedopuszczalności tegoż stosownie do art. 974 i 975 u. p. c. w brzmieniu, nadanym rozporządzeniem z 25 Iniego 1932 (Dz. U. poz. 87), jak słusznie podnosi kasacja, nie jest usprawiedliwiony, albowiem przepisy u. p. c. regulują tryb sądowego postępowania egzekucyjnego i nie dotyczą wcale postępowania egzekucyjnego władz skarbowych, które zostało unormowane rozporządzeniem Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 (Dz. U. poz. 580), i które takich wyjątków, jakie są wyłączone w powołanych art. 974 i 975 u. p. c., zgoła nie przewiduje.

Wreszcie w myśl § 38 rzeczonego rozporządzenia w razie wytoczenia powództwa przez osobę trzecią, roszczeniową prawo do zajętego za zaległości podatkowe dłużnika przez władze skarbowe majątku lub jego części, bez uprzedniego przedstawienia wszystkich zarzutów właściwemu urzędowi skarbowemu, jak to było w przypadku, osoba ta poniesie koszty sporu nawet wtedy, gdyby się z powództwem utrzymała, zarówno w pierwszej, jak i drugiej instancji, a więc Sąd Apelacyjny nie miał podstaw prawnych, jak to zasadnie podnosi kasacja, do niezasądzenia na rzecz Skarbu Państwa od strony pozwywającej kosztów procesu i uznania tylko, iż rzezonne koszty procesu za pierwszą instancję od Skarbu Państwa zasądzeniu nie ulegają.

Uchybienia powyższe stanowią istotną obrazę art. 711 u. p. c. oraz § 38 powołanego wyżej rozporządzenia z 25 czerwca 1932, powodującą uchylenie zaskarżonego wyroku. Natomiast zarzut kasacji co do niesłusznej jakoby oceny przez oba Sądy zeznań świadków, pomimo zarzutów, podnoszonych co do ich wiarygodności, jako wkraczający w zakres merytorycznego rozważania zasobu dowodowego, nie może być przyjęty na uwagę.

385.

Wyłączenie przez p. 5 art. 572 k. p. c. zasiłków z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia nie

może rozciągać się na odszkodowanie, należne pracownikowi od pracodawcy w myśl art. 112 rozporządzenia z d. 24 listopada 1927 z powodu zaniedbania obowiązku ubezpieczenia pracownika w Z. U. P. U.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 4 grudnia 1936 C. I. 583/36.

Sąd Grodzki oddalił powództwo Włodzimierza O. przeciwko Spółdzielni „U.” w likwidacji o uznanie, że suma 794 zł, zasądzona na rzecz powoda od Władysława i Aleksandra J. wyrokiem Sądu Okręgowego w Zamościu, zapadłym w sprawie Nr A. C. 996/32, nie podlega egzekucji i o umorzeniu egzekucji, wszczętej przez syndyka ostatecznego pozwanej Spółdzielni „U.”, a Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził.

W skardze kasacyjnej, którą Sąd Najwyższy w myśl art. 431 k. p. c. rozpoznał na posiadzeniu niejawnym, powód zarzucił Sądowi Okręgowemu pogwałcenie istotnych przepisów postępowania.

Skarżący niesłusznie zarzucił, że Sądy obu instancyj bezpodstawnie odmówiły wyłączenia spod egzekucji zasądzonej na rzecz skarżącego wyrokiem, zapadłym w sprawie Nr AC 996/32, sumy, skoro stanowiąła ona odszkodowanie za nieubezpieczenie skarżącego w Z. U. P. U., przepis zaś art. 572 p. 5 k. p. c. stanowi, iż nie podlegają egzekucji należności z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i zasiłki pieniężne z tytułu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia; jak słusznie uznał Sąd Okręgowy, przepisy art. 572 k. p. c. jako ograniczające egzekucję, winny być traktowane stricto sensu, wyłączenie przeto przez p. 5 art. 572 k. p. c., zasiłków z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia nie może rozciągać się na odszkodowanie, należne pracownikowi od pracodawcy w myśl art. 112 rozporządzenia z 25 listopada 1927 (Dz. Ust. poz. 911) z powodu zaniedbania obowiązku ubezpieczenia pracownika w Z. U. P. U., w tych przeto warunkach oddalenie powództwa uzasadnione było przepisem art. 572 p. 5 k. p. c. i wniosek, którego, jak słusznie podniosła skarga kasacyjna, Sąd Okręgowy nie uzasadnił, że w przypadku zachodzi również powaga rzeczy osądzonej, podczas kiedy, jak wynika z treści skargi kasacyjnej, Sąd Okręgowy w sprawie Nr 127/34 dokonał jedynie podziału spornej sumy, nie mógł wzruszyć zaskarżonego wyroku, w ostatecznym wyniku zasadnego.

386.

Spornym, w rozumieniu art. 558 t. X cz. I Zw. Pr. staje się posiadanie jedynie z chwilą wytoczenia

przeciwko posiadaczowi powództwa i żadne zarządzenia administracyjne tego znaczenia nie mają i zgodnie z tym orzeczeniem komitetu nadawczego o przejęciu na rzecz Skarbu majątku nie czyni spornym posiadania posiadacza majątku i sporządzenie protokołu tego przejęcia może mieć znaczenie dowodu sporności posiadania, tylko jeżeli jednocześnie ze sporządzeniem protokołu miało miejsce naruszenie posiadania przez faktyczne objęcie spornego gruntu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 grudnia 1936 C. I. 881/36.

Skarb Państwa, będąc jawnym z wykazu hipotecznego właścicielem dóbr ziemskich „K. S.” o powierzchni około 1707 ha, położonych w powiecie Wołyńskim, wytoczył powództwo przeciwko Bolesławowi G., który rości pretensję do działki, stanowiącej część wyżej wspomnianego majątku — obszaru 78,64 ha i który do gruntu tego uzyskał na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie z 8 października 1925 przyznanie prawa własności z przedawnienia.

W pozwie Prokuratoria Generalna, działająca w imieniu Skarbu Państwa, wniosła o uznanie wspomnianej decyzji Sądu za nieważną i nie szkodzącą interesom Skarbu Państwa, o przyznanie stronie powodowej prawa własności do spornego gruntu, mianowicie do działek Nr 61 i 60 (dawniej Nr 43 i 42), o wyłączenie rzeczonych działek z posiadania pozwanego i oddanie w posiadanie Skarbu Państwa. Sąd Apelacyjny w Wilnie po uchyleniu wyroku Sądu Okręgowego roszczenie powodowe uwzględnił za wyjątkiem żądania eksmisji pozwanego.

Podstawę swego wniosku Sąd upatruje w tym, iż sporny obiekt stanowi składową część nieruchomości uregulowanej na rzecz Skarbu Państwa, co potwierdza się wynikiem przeprowadzonej ekspertyzy, przy czym, opierając się na opinii biegłego i zestawieniu znajdujących się w aktach planów, oraz na zaświadczeniu Nowogrodzkiego Okręgowego Urzędu Ziemskiego z 11 stycznia 1933, Sąd ustala, że sporny grunt oznaczony jest jako działki Nr 61 i 60, cała zaś nieruchomość „K. S.” przeszła na własność Skarbu na mocy orzeczenia Wołyńskiego Komitetu Nadawczego z 6 lipca 1921 i została objęta w posiadanie 20 stycznia 1923; obronę pozwanego, opartą na zasiedzeniu, Sąd uznał za nieskuteczną, gdyż początek posiadania pozwanego datuje się od 1913 r., jednak przed upływem 10 lat, bo już w dniu 6 lipca 1921 sporny obiekt został przejęty na własność Skarbu. Żądanie wyłączenia spornego gruntu z posiadania pozwanego Sąd załatwił odmownie, ponie-

waż z chwilą przyznania stronie powodowej prawa własności pozwany obowiązany jest sporną działkę opuścić i jedynie w razie niedokonania tego może być wytoczone przeciwko niemu powództwo o eksmisję.

Wyrok powyższy w części, dotyczącej oddalenia żądania eksmisji, został zaskarżony przez Prokuratorię Generalną, w całości zaś przez pozwanego.

Wniosku Sądu o przerwaniu posiadania pozwanego przez wydanie orzeczenia Komitetu Nadawczego z 6 lipca 1921 lub przez formalne objęcie całości majątku 20 stycznia 1923 nie można uznać za dostatecznie uzasadniony; posiadanie, jako sposób nabycia prawa własności, jest według ustawy (art. 533 t. X cz. I zw. pr.) skuteczne, gdy odbywa się spokojnie, bezspornie i nieprzerwanie; chcąc więc obalić tytuł posiadacza, powołującego się na zasiedzenie, właściciel spornego przedmiotu ma udowodnić sporność posiadania lub faktyczne jego naruszenie (por. S. N. 26—191); spornym zaś posiadanie staje się jedynie z chwilą wytoczenia przeciwko posiadaczowi powództwa; żadne zarządzenia administracyjne tego znaczenia nie mają i nie czynią posiadania w rozumieniu prawa spornym.

Zgodnie z powyższym powołane przez powoda orzeczenie Wołyńskiego Komitetu Nadawczego o przejęciu na rzecz Skarbu większej przestrzeni gruntu — około 1701 ha nie czyni spornym posiadania pozwanego części tej ziemi obszaru 73,64 ha.

Sporządzenie w roku 1923 protokołu przejęcia całego obszaru ziemi na rzecz Skarbu mogłoby mieć znaczenie dowodu sporności posiadania, jeżeliby jednocześnie ze sporządzeniem protokołu miało miejsce naruszenie posiadania pozwanego przez faktyczne, zgodnie z tym protokołem, objęcie spornego gruntu, czego Sąd Apelacyjny nie ustala.

Wobec powyższego ani powołane przez Sąd przejęcie z 6 lipca 1921 w drodze wydania orzeczenia Powiatowego Komitetu Nadawczego, ani sporządzenie protokołu objęcia całego obszaru wskazanej w orzeczeniu ziemi, nie posiadają przy ustalonych okolicznościach sprawy nadawanego im przez Sąd Apelacyjny znaczenia.

Wobec powyższego zaskarżony wyrok, oparty na niedostatecznych przesłankach, podlega ze skargi kasacyjnej pozwanego uchyleniu.

Za słuszną należy uznać również skargę kasacyjną Prokuratorii Generalnej, przyznanie bowiem prawa własności Skarbu Państwa stanowi przesłankę do żądania wydania spornego gruntu właścicielowi; oba więc domagania się mogły być zgłoszone łącznie, jako jedno z drugiego wypływające; pogląd więc Sądu,

iz żądanie wyrugowania pozwanego z obiektu, do którego powód prosi przyznania mu prawa własności, powinno stanowić przedmiot osobnego powództwa, pozbawiony jest podstawy.

387.

Czynności zarządu miasta przy segregacji hipotek nie stanowią aktu władzy i w razie, gdy przez nieprawidłowości w tych czynnościach zarządzona została szkoda, zarząd miasta jest za nią odpowiedzialny przed poszkodowanym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 grudnia 1936 C. I. 1233/36.

Sąd Apelacyjny w Warszawie oddalił w stosunku do Gminy m. st. Warszawy powództwo, wytoczone przez Chaima G. przeciwko Ksaweremu, Marii i Urzuli małż. S. oraz Magistratowi m. st. Warszawy, uwzględnione w stosunku do wszystkich pozwanych przez Sąd I instancji, którego wyrok zaaskarżyła Gmina m. st. Warszawy.

W powództwie tym Chaim G. żądał zasądzenia odszkodowania na tej podstawie, że w r. 1929 nabył od Ksawerego-Marii S. plac, oznaczony Nr hip. 2171 A, położony w Warszawie, który nadal figurował w tej księdze wieczystej z winy Magistratu m. Warszawy, gdyż w r. 1907 wydał on zaświadczenie dla segregacji hipotek i zatwierdził plan; to zaświadczenie i powyższy plan stwierdzały, że nahty plac stanowi część nieruchomości Nr hip. 2171 A, podczas gdy od r. 1885 został on wydzielony jako nieruchomość Nr hip. 5445, będąca własnością Gminy m. st. Warszawy. Sąd Apelacyjny oddalił powództwo w stosunku do Gminy m. st. Warszawy na tej podstawie, że obecny zarząd tej Gminy nie odpowiada za szkodę, zarządzoną z winy Magistratu, wyznaczoną przez b. rząd rosyjski, i że wydane zaświadczenie dla segregacji hipotek stanowi akt władzy, za który Gmina nie ponosi odpowiedzialności na podstawie przepisów prawa prywatnego.

Skarga kasacyjna pełnomocnika Chaima G. domaga się uchylenia powyższego wyroku, któremu zarzuca: 1) obrazę art. 339 i 711 u. p. c. przez uznanie, że Gmina m. Warszawy nie odpowiada za swe zobowiązania z czasów przed odzyskaniem państwowej niepodległości ze względu na sposób zorganizowania władz Gminy; 2) obrazę art. 3 i 4 rozp. Rządowej Komisji Sprawiedliwości z 20.VII.1851, art. 339 i 711 u. p. c. przez uznanie, że zarządy miast wydają zezwolenia na segregację hipotek, i przez sprzeczność

w uzasadnieniu wyroku w tej kwestii; 3) obrazę art. 711 u. p. c. przez uznanie, że zezwolenie na segregację hipotek, wydane przez zarząd miasta, stanowi akt władzy, chociaż zarząd miasta wydaje tylko zaświadczenie o istnieniu nieruchomości odrębnej od innych; 4) obrazę art. 1382, 1383 i 1389 kod. cyw., art. 3 i 4 rozp. Rząd. Kom. Sprawiedliwości z 20 sierpnia 1851 przez nieuzasadnienie, z jakich względów powyższa czynność zarządu miasta stanowi akt władzy, i przez uznanie jej za akt władzy, chociaż jest ona czynnością gospodarczą oraz nie ma cech wyłączności i powszechności mocy obowiązującej.

Dla rozstrzygnięcia kwestii, czy Gmina m. st. Warszawy odpowiada za szkodę, zarządzoną z winy jej zarządu w czasie przed odzyskaniem niepodległości państwowej, obojętny jest sposób organizacji władz tej Gminy, gdyż bez względu na sposób ich powoływania, władze Gminy mogą działać tylko w jej imieniu, jako organy, i dla rozstrzygnięcia powyższej kwestii istotne jest zatem tylko, czy można uważać, że obecna gmina miejska jest tą samą gminą, którą była przed odzyskaniem państwowej niepodległości. Twierdzącą odpowiedź na powyższe pytanie jest zawarta w orzeczeniu Sądu Najwyższego Nr 19 z 1929 (Zh. Urz.) i w szczególności w orzeczeniu w sprawie Nr. I C. 846/1936 z 24 czerwca 1936, w których uznano, że gmina odpowiada za zobowiązania, zaciągnięte w czasie przed odzyskaniem niepodległości, gdyż pozostała tą samą gminą, którą była.

W związku z zarzutami kasacji wynika w niniejszej sprawie jeszcze drugie pytanie prawne, czy czynności zarządu miasta przy segregacji hipotek są aktem władzy, do którego nie stosują się przepisy prawa prywatnego.

Stosownie do art. 4 postanowienia Komisji Rządowej Sprawiedliwości z 20 sierpnia 1851 Nr. 10067 (Dz. Pr. t. 34, str. 117) czynności te polegają na zaświadczeniu, że władze administracyjne nadały oddzielnym częściom nieruchomości odróżniającą cechę. Sąd Najwyższy w orzeczeniu w pełnym składzie h. Izby Pierwszej Nr. 181 z 1927 (Zh. Urz.) uznał, że Państwo odpowiada za szkodę zarządzoną przez funkcjonariusza państwowego, nawet w zakresie służby publicznej, jeśli nie chodzi o akty władzy.

Stosując tę zasadę do wyżej wymienionych czynności zarządu miasta, należy uznać, że wykonuje je samorządowy organ władzy publicznej, lecz ponieważ te czynności nie są związane z wykonaniem samego imperium zwierzchniczej władzy Państwa, której poszczególne funkcje mogą być przez Państwo zlecone samorządom terytorialnym, gdyż mogłyby być powierzone przez ustawodawcę nawet osobie

prywatnej, zasługującej na zaufanie i posiadającej odpowiednie przygotowanie fachowe, więc nie stanowią one aktów władzy.

Dlatego odpowiedź na postawione wyżej pytanie będzie brzmiała, że czynności zarządu miasta przy segregacji hipotek nie stanowią aktu władzy i że wskutek tego stosują się do nich przepisy prawa prywatnego.

Za taką odpowiedzią przemawiają względy słuszności i względnie na prawidłowe funkcjonowanie władz w Państwie, z którymi nie godzi się pozbawienie obywatela odszkodowania w przypadku zrzędzenia mu szkody przez taką nieprawidłową czynność tych władz, która nie może ulec uchyleniu przez jej zaskarżenie i która nie stanowi aktu władzy.

Zatem zaskarżony wyrok ulega uchyleniu, jako mylnie uzasadniony, gdyż żadna z dwóch wskazanych w nim podstaw prawnych nie jest słuszną, a mianowicie nie jest słuszny pogląd, że gmina nie odpowiada za swe zobowiązania, powstałe przed odzyskaniem państwowej niepodległości i że nie odpowiada ona na podstawie przepisów prawa prywatnego za szkodę, zrzadzoną przez czynności, przewidziane w art. 4 Postanowienia Rząd. Kom. Sprawiedliwości z 20 sierpnia 1851 Nr. 10067.

388.

Rady gminne nie są organami dyscyplinarnymi z samego prawa i w razie braku przepisów dyscyplinarnych w statucie służbowym pracowników gminnych odpowiedzialność ich dyscyplinarna nie może mieć miejsca.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 grudnia 1936 C. I 1651/36.

Mieczysław T. wystąpił przed Sąd Okręgowy o zasądzenie od Gminy Bychawa 2203 zł 38 gr, w tym 507 zł 35 gr tytułem należnej pensji za maj, czerwiec i lipiec 1933, 726 zł 87 gr tytułem wynagrodzenia za zwolnienie bez trzymiesięcznego wypowiedzenia, 726 zł 87 gr tytułem odprawy z funduszu emerytalnego i 242 zł 29 gr za niewykorzystany w 1933 urlop, wyjaśniając, iż pracował w Urzędzie pozwanej Gminy w charakterze etatowego pomocnika pisarza gminnego, że pobierał pensję miesięczną w kwocie 242 zł 29 gr, że gdy po wyzyskaniu urlopu zdrowotnego 19 kwietnia 1933 zgłosił pisarzowi Gminy P. swoje przystąpienie do pracy, został najpierw do niej dopuszczony, a następnie tego samego dnia zwolniono go bez podania motywów, że dopiero 13 maja

1933 doręczono mu pismo Urzędu Gminy z dnia 19 kwietnia 1933, zawieszające go w urzędowaniu i zawierające zarzuty, których powód nie przyznaje, i że wreszcie w dniu 6 lipca 1933 powód otrzymał z Urzędu Gminy pismo, zawierające, iż rada gminna decyduje z dnia 3 czerwca 1933 postanowić zwolnić go dyscyplinarnie z zajmowanego stanowiska z dniem 1 czerwca 1933. Ponadto T. w pozwie swym przytoczył, iż ostatnie otrzymane przez niego w dniu 6 lipca 1933 pismo nie zawiera żadnych motywów zwolnienia, że rada gminna nie posiada kompetencji dyscyplinarnych, które ma jedynie komisja dyscyplinarna w myśl statutu dyscyplinarnego, który istnieje w Gminie od 1925, że żadnego postępowania dyscyplinarnego nie było, a przeto nie może być mowy o dyscyplinarnym zwolnieniu, i że gdyby nawet powód mógł być usunięty bez postępowania dyscyplinarnego, to w każdym razie nie mógł on być zwolniony z pracy z powodów, wyszczególnionych w piśmie z dnia 19 czerwca 1933 zawieszającym go w urzędowaniu, a to ze względu na przepis art. 36 cz. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. 35/28 poz. 323), gdyż termin miesięczny, przewidziany w tym artykule, wobec rozpoczęcia urlopu zdrowotnego przez powoda w początkach marca 1933 oraz doręczenia pisma zawieszającego w urzędowaniu w maju 1933 i zwalnającego w lipcu 1933 bez wytoczenia postępowania dyscyplinarnego, zachowany nie został.

Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powoda tylko sumę 507 zł 35 gr tytułem pensji, należnej za maj, czerwiec i lipiec 1933, pozostałą zaś część powództwa oddalił, a Sąd Apelacyjny, po rozpoznaniu sprawy ze skargi apelacyjnych obu stron, wyrok I instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód T. zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 36 i 39 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. Nr. 35/1928 poz. 323), ustawy o urlopiach (Dz. Ust. 40/1922 poz. 334) i art. 5 statutu emerytalnego Gminy Bychawa oraz art. 250 k. p. c. w związku z orzeczeniem Sądu Najwyższego Nr. 435/1934.

Skarga kasacyjna zasługuje na uwzględnienie z zasad następujących.

Z wywodów skargi kasacyjnej w związku z osnową zaskarżonego wyroku wylania się przede wszystkim pytanie, czy rada gminna jest organem dyscyplinarnym, powołanym z mocy samego prawa do przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego i zwalniania w tym trybie pracowników gminnych.

Zgodnie z art. 7 lit. d) dekretu o utworzeniu rad gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego (Dz. Pr. Nr. 18/1918 poz. 48) do zakresu działalności rady gminnej należy jedynie mianowanie, kontrola i usuwanie urzędników gminnych, w myśl zaś art. 14 ustawy z 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. Ust. Nr. 35/1933 poz. 294) pracowników gminnych przyjmuje i zwalnia wójt na podstawie uchwały zarządu gminnego, działającego w tym zakresie kolegialnie, przepisy zaś dyscyplinarne winien ustalić w granicach ustaw specjalnych statut służbowy, uchwalony na wniosek zarządu gminnego przez radę gminną i zatwierdzony przez wydział powiatowy.

Z przytoczonych przepisów wynika, iż rady gminne nie są organami dyscyplinarnymi z samego prawa, że w razie nieustalenia przepisów dyscyplinarnych przez statut służbowy umysłowych pracowników gminy o odpowiedzialności dyscyplinarnej tychże nie może być mowy i że w braku takich przepisów zwolnienie z posady takich pracowników jest zwykłym rozwiązaniem stosunku umownego pracy, do którego mają zastosowanie przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. 35/1928 poz. 323).

Na pytanie zatem na wstępie wysunięte należy odpowiedzieć przecząco, a w związku z tym uznać należy, iż w razie nieistnienia przepisów dyscyplinarnych, statutowo ustalonych i wiążących pracowników gminnych wskutek zawarcia prywatno-prawnej umowy służbowej (p. Urz. Zb. Orz. Iz. I. S. N. Nr 435/1934), trafność uchwały rady gminnej w przedmiocie zwolnienia pracownika gminnego pod względem materialno-prawnym ulega rozpoznaniu przez sądy powszechne.

Wobec powyższego, gdy z ustaleń zaskarżonego wyroku wynika, iż pozwana Gmina statutowo ustalonych przepisów dyscyplinarnych nie posiada, Sąd Apelacyjny, jak to słusznie pomiędzy innymi zarzuca skarga kasacyjna, nie miał podstawy prawnej do potraktowania uchwały rady gminnej z 3 czerwca 1933, zwalnającej powoda z pracy, jako orzeczenia dyscyplinarnego i poprzestawszy na sprawdzeniu, czy pomeniona uchwała zapadła zgodnie z ogólnymi zasadami, obowiązującymi w postępowaniu dyscyplinarnym, oraz na stwierdzeniu, iż wszelkie dowody, zaofiarowane przez powoda celem ustalenia niesłuszności pomenionej uchwały, nie mogą być brane na uwagę, oparł się na błędnych i sprzecznych z prawem przesłankach, dopuszczając się naruszenia art. 351 k. p. e.

Uchybienia powyższe są tak istotne, że zaskarżony wyrok, nie może być pozostawiony w mocy.

389.

Według art. 38 prawa z 2/15 czerwca 1903 dla zawieszenia biegu przedawnienia nie jest dostateczne samo pozostawienie poszkodowanego przy pracy, lecz konieczne jest stwierdzenie, że pozostawienie to było wynikiem woli stron, skierowanej ku uregulowaniu w ten sposób, bodaj czasowo, kwestii odszkodowania, należnego pracownikowi.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 16 grudnia 1936 C. I. 1451/36.

Marceli Ż. wystąpił 18 listopada 1919 o zasądzenie od firmy „Fabryki Maszyn“ S. W. renty w wysokości 504 zł rocznie na tej podstawie, że w dniu 19 grudnia 1923 uległ przy pracy w pozwanej firmie takiemu okaleczeniu lewego oka odłamkiem żelaza, że na oko zaniewidział i stracił wskutek tego 35% zdolności do pracy, że po wypadku pracował jeszcze w fabryce na jej propozycję do lipca 1929 i wobec zawarcia w ten sposób umowy o pracę po wypadku i zabezpieczenia ma środków utrzymania ma do przypadku zastosowanie art. 38 prawa z 2/15 czerwca 1903 o wynagrodzeniu robotników za nieszczęśliwe wypadki przy pracy w przemyśle (zb. pr. i rozp. N 81 poz. 912). Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powoda rentę w wysokości 424 zł rocznie, lecz Sąd Apelacyjny ze skargi pozwanej firmy wyrok I-iej instancji uchylił i powództwo oddał.

W skardze kasacyjnej powód powołuje się na obrzucę przez Sąd Apelacyjny art. 38 prawa z 2/15 czerwca 1903 oraz art. 339 i 711 u. p. c. przez oparcie wyrokowania na mylnych wnioskach, wysnutych z zeznań świadków P. i G. i przez niesłuszne wskutek tego uznanie, iż w przypadku nie łączyła stron umowa, zawieszająca bieg przedawnienia z art. 38 prawa z 2/15 czerwca 1903, przy niewzięciu na uwagę, że nawet rzecznik pozwanej firmy nie twierdził w toku postępowania, by umowa taka nie powstała, a kwestionował tylko wiarygodności zeznań świadków.

Zarzuty te jednak nie są słuszne, albowiem Sąd Apelacyjny na podstawie danych przewodu sądowego, a w tej liczbie zeznań świadków P. i G. ustalił, że właściciele firmy nie zdawali sobie sprawy z rozmiarów uszkodzenia oka i, ofiarując powodowi pracę, nie wiązali tego z wypadkiem i że podobnie powód

dalszej pracy w pozwanym przedsiębiorstwie nie uważał za formę wynagrodzenia za poniesioną szkodę, a ustalenia te, dotyczące meritum sporu, dawały Sądowi Apelacyjnemu podstawę do wniosku, iż stron nie wiązała umowa, jakiej wymaga przepis art. 38 prawa z 2/15 czerwca 1903, według bowiem przepisu tego dla zawieszenia biegu przedawnienia nie jest dostateczne samo pozostawienie poszkodowanego przy pracy, lecz konieczne jest stwierdzenie, że pozostawienie to było wynikiem woli stron, skierowanej ku uregulowaniu w ten sposób, bodaj czasowo, kwestii odszkodowania, należnego pracownikowi, przy czym na okoliczność, iż pozwana firma żadnej zgody ani pisemnej, ani ustnej nie zawierała, rzecznik firmy powołał się już na rozprawie w Sądzie Okręgowym w dniu 27 grudnia 1929 i okoliczność ta była podstawą dalszej obrony firmy w obu instancjach;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

390.

Pomimo przepisu art. 37 ust. 2 ustawy z 28 grudnia 1925 o reformie rolnej obywatel polski może żądać wydzielenia mu na zaspokojenie jego należności od obywatela sowieckiego części przypadającego temu ostatniemu wynagrodzenia za majątek przejęty na rzecz Skarbu Państwa.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 grudnia 1936 C. I. 1556/36.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu przedstawiciela Prokuratury Generalnej oraz wniosków Prokuratora Sąd Najwyższy zważył co następująco.

Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy zatwierdzony przez Sąd Okręgowy z pewnymi zmianami projekt podziału pomiędzy wierzycielami Eugeniusza P. wynagrodzenia, złożonego przez Urząd Wojewódzki do Państwowego Banku Rolnego, za przejęty na rzecz Skarbu Państwa w trybie art. 2 p „a“ ustawy z 17 grudnia 1920 (Dz. U. z r. 1921 poz. 17) majątek ziemski dłużnika, „Swisłocz“ w powiecie Wołkowskim.

W skardze kasacyjnej Prokuratury Generalna, działająca w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, zarzucając obrazę art. 10 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 grudnia (Dz. U. z r. 1928 poz. 22) oraz art. 37 ustawy o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. z r. 1926 poz. 1), wnosi o uchylenie zaskarżonej decyzji (postanowienia) Sądu Apelacyjnego.

Stosownie do art. 3 ustawy z 17 grudnia 1920 (Dz. U. z 1921 poz. 17) Państwo Polskie oświadczyło, że za przejęte na rzecz Skarbu Państwa mocą tej ustawy majątki ma być wypłacona cena wykupu, a jedynie czas, sposób oszacowania, ceny wykupu oraz spłaty sploty miała określić osoba ustawa (S. N. 726/34), w myśl zaś rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 kwietnia 1927 (Dz. U. poz. 374) wynagrodzenie za nieruchomości, przejęte na rzecz Skarbu Państwa na podstawie ustawy z 17 grudnia 1920, choćby przed wejściem w życie ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 (Dz. U. z 1926 poz. 1), ma być ustalane i uiszczane według analogicznie stosowanych przepisów art. 26—37, i 57—78 tej ustawy (S. N. 139/34).

Jak wynika z treści art. 37 rzeczony ustawy o wykonaniu reformy rolnej, przepis w nim zawarty, wbrew wywodom kasacji, nie pozbawia bynajmniej obywateli państw obcych, właścicieli nieruchomości ziemskich, przejętych przez państwo na zasadach tej ustawy, określonego na podstawie jej działu IV czyli art. 27—37 wynagrodzenia, chociażby byli oni obywatelami takiego państwa, które stosuje u siebie wywłaszczenie bez odszkodowania, jak to jest w państwie sowieckim, lecz przepis powyższy (art. 37) w braku załatwienia sprawy ich wynagrodzenia układem międzypaństwowym, jedynie określa warunki możliwości faktycznego wydania im ustalonego w trybie działu IV wynagrodzenia, nie dotycząc nadto praw ich wierzycieli, obywateli polskich.

Skoro więc w przypadku, jak wynika z ustaleń Sądów merytorycznych, wynagrodzenie za majątek obywatela sowieckiego Eugeniusza P. zostało określone w trybie ustawowym, wbrew zarzutom strony skarżącej, obywatelka polska, Natalia Ł. mogła żądać wydzielenia jej z tego wynagrodzenia przypadającej części na zaspokojenie pretensji, stwierdzonej wyrokiem sądownym, pomimo, iż należała jej od P. suma stanowiła dług osobisty, powołany zaś na posiedzeniu działającym przez przedstawiciela Prokuratury Generalnej przepis art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 grudnia 1927 (Dz. U. z 1928 poz. 22) nie zmienia postaci rzeczy, gdyż określa tylko następstwa nieprzejęcia przez Skarb Państwa wierzytelności i ciężarów, obciążających przymusowo wykupione lub przejęte nieruchomości z mocy ustaw w tym przepisie wyszczególnionych, nie pozbawiając zgoda wierzycieli osobistych prawa żądania zaspokojenia ich wierzytelności o sumy, stanowiącej cenę wykupu, przeciwnie stosownie do art. 10 p. 3 tegoż rozporządzenia dla wierzycieli nieujawnionych w hi-

potecę nawet wskazany jest określony termin, w którym ich zgłoszenie ze swymi pretensjami może nastąpić w przeciwstawieniu do wierzytelności rzeczowych, których zaspokojenie reguluje przepis art. 8, chociaż, jak słusznie podnosi kasacja, norma art. 10 p. 3 ma charakter przepisu egzekucyjno-podziałowego, niemniej jednak samo jej istnienie służyć może także potwierdzeniem, iż ogólne przepisy prawne określające prawo poszukiwania należności osobistych z mienia ruchomego dłużnika, jakim w przypadku jest przypadające mu wynagrodzenie, wbrew wywiódłom kasacji, nie zostały uchylone, gdyż w przeciwnym razie, dyspozycja rzeczowego przepisu byłaby zupełnie zbędna. W tych warunkach wszystkie zarzuty kasacji, zmierzające do ustalenia odmiennego stanu prawnego, jako nieuzasadnione, upadają, poruszona zaś w kasacji okoliczność nieprawidłowego wytknięcia przez Sąd Apelacyjny stronie skarżącej nazwania skargi na orzeczenie Sądu Okręgowego zażaleniem, a nie skargą incydentalną, jako nieistotna dla wyniku sprawy nie może również spowodować uchylenia zaskarżonej decyzji (postanowienia).

Z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

391.

Z treści art. 1 ustawy z 13 marca 1929 Dz. U. poz. 246 wynika, że prawodawca, wymagając, aby istnienie dawnej umowy sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży, zawartej przez właściciela gruntu przed 1 stycznia 1927, było stwierdzone przez dowód pisemny, nie stawia bynajmniej warunku, by sam ten dowód również pochodził z czasu przed 1 stycznia 1927.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 30 grudnia 1936 C. I. 474/36.

Adam P. i inni wytoczyli powództwo przeciwko Franciszkowi W. i innym o przepisanie na ich imię działek ziemi z dóbr ziemskich Henryków pow. Rawskiego, nabytych przez nich na zasadzie umów obietnicy sprzedaży, zawartych ze współpozwanym W. w 1911/12 latach oraz o wykreślenie z IV działu wykazu hipotecznego wspomnianych dóbr sum hipotecznych, zapisanych na hipotece wspomnianych działek ziemi, na mocy klauzul egzekucyjnych przez Jana R. Feliksa W. i Józefa K.

Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

W skardze kasacyjnej współpozwany Feliks W. wno-

si o uchylenie zaskarżonego wyroku z powodu naruszenia przepisów prawa formalnego i materialnego.

Art. 1 ustawy Dz. U. poz. 246/29 w swej pierwszej części stanowi, że wszelkie umowy sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży, których istnienie stwierdzane będzie bądź aktem, bądź innym dowodem pisemnym, zawarte przez właściciela przed 1 stycznia 1927, a dotyczące nieruchomości ziemskich obszaru, nieprzekraczającego 20 ha..., obowiązują sprzedawcę i nie mogą być jednostronnie na jego żądanie rozwiązane. Z treści tego przepisu wynika, że prawodawca, stawiając wymaganie, by istnienie powyżej przytoczonych umów, zawartych przez właściciela gruntu przed 1 stycznia 1927, było stwierdzone przez dowód pisemny, nie stawia bynajmniej warunku, by dowód taki również pochodził z czasu przed 1 stycznia 1927, oraz bliżej nie określa, jakiej treści mają być wspomniane akty, bądź dowody pisemne. Tym sposobem art. 1 ustawy powyższej nie ustanawia w tym przedmiocie żadnych ograniczeń. Z przesłanek zaskarżonego wyroku wynika, że powodowie zawarli z dawnym właścicielem majątku W. umowy przyrzeczenia sprzedaży jeszcze w 1911 i 1912 latach i weszli w posiadanie nabytych działek, oraz że istnienie tych umów zostało stwierdzone piśmem, pochodzącym od tegoż W., datowanym po 1 stycznia 1937, w myśl więc powyższego Sąd Apelacyjny miał podstawę do wysnucia wniosku, że umowy, zawarte w 1911 i 1912, przenoszą na powodów prawo własności działek ziemi, objętych tymi umowami, wobec czego, wbrew zarzutom kasacji, wyrok Sądu Apelacyjnego w tej części w wyniku ostatecznym odpowiada prawu (art. 436 k. p. c.).

Zgodnie z art. 9 p. 1 ustawy Dz. U. poz. 246/29 wszelkie wpisy, wniesione do księgi hipotecznej po objęciu przez nabywcę w posiadanie nieruchomości, o których mowa w art. 1, mogą być uznane przez Sąd za nieszkodzące nabywcy, o ile udowodni, że osoby, na których imię prawa zostały zapisane, wiedziały o istnieniu umów, przewidzianych w art. 1, lub działały w złej wierze. Zaskarżony wyrok ustala, że skarżący wiedział, iż powodowie są w posiadaniu spornych działek ziemi, oraz że był uprzedzony, że zabezpieczenie kieruje do obiektu, nie stanowiącego już własności jego dłużnika, wobec czego do niego należności, zabezpieczonej na hipotece spornej nieruchomości miał w przypadku zastosowanie art. 9 p. 1 wspomnianej ustawy, odpada więc zarzut skarżącego, że Sąd Apelacyjny wbrew przepisom art. 11, 12 i inne prawa hipotecznego wykreślił jego sumę z wykazu hipotecznego.

Z tych zasad skarga kasacyjna podlegała oddaleniu.

392.

Wobec toczącej się sprawy separacyjnej w sądzie duchownym sąd wyrokujący w sprawie alimentowej nie może ustalać odrębnie winy rozejścia się małżonków przed wypowiedzeniem się w tej mierze sądu duchownego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8/21 stycznia 1937 C. I. 2335/36.

Sąd Apelacyjny, zgodnie z Sądem Okręgowym, oddalił żądania pozwu Bronisławy P. o zasądzenie od pozwanego męża, Ludwika P., środków utrzymania, kierując się przesłankami, iż chociaż między stronami toczy się w sądzie duchownym rzymsko-katolickim sprawa separacyjna, wyrok w niej atoli, orzekający w materii winy stron obu lub jednej tylko przy zerwaniu współżycia, dotąd jeszcze nie zapadł, a sąd sąd cywilny władny jest określić ją na tle okoliczności sprawy i zależnie od tego rozstrzygnąć spór o alimentację, w przypadku zaś wiarogodnymi zeznaniami świadków stwierdzone zostało dopuszczenie się przez pozwywającą zdrady małżeńskiej, a przyjscie na świat dziecka Ludwika P. ze stosunków z inną kobietą zarówno jak stosunki te miało miejsce już po rozejściu się stron obu. Skarga kasacyjna pozwywającej zarzuca naruszenie art. 208 i 219 pr. o małż., art. 242 k. c. Kr. Pol. oraz art. 351 k. p. c., podnosząc niedopuszczalność odrębnego stanowiska o winie małżonków, pomimo toczącego się procesu separacyjnego w sądzie duchownym, z nierozważeniem nadto zeznań w tej mierze świadków dowodowych, wymienionych w kasacji.

W rzeczy samej wobec toczącej się sprawy separacyjnej w sądzie duchownym, Sąd wyrokujący w sprawie alimentarnej nie mógł ustalać odrębnie winy rozejścia się małżonków przed wypowiedzeniem się w tej mierze sądu duchownego, gdyż w razie przeciwnym powstawałaby możliwość wydania dwóch odmiennych orzeczeń, odnośnie do tych samych okoliczności czynu, będących w pierwszej sprawie podstawą do poszukiwania alimentacji, a w drugiej do wyречzenia separacji, gdy zwłaszcza pozwywającej żonie na czas trwania procesu separacyjnego służyła z mocy prawa bezwzględna możliwość domagania się od męża alimentów (art. 219 pr. o małż. — orz. Izby Cyw. S. N. 189/1935); obowiązujące dla sądu cywilnego ustalenie sądu duchownego względem wpo-mnianej winy małżonków przy wyречzeniu separa-

cji moc awą rozciąga również na czas od wytoczenia sprawy separacyjnej do zapadnięcia wyroku sądu duchownego (orz. S. N. 272/1936) i rzuca w ogóle światło na powody rozłączenia się małżonków, jeśliby miało ono miejsce przed wszczęciem sprawy separacyjnej. W powyższym więc położeniu rzeczy Sąd Apelacyjny, w myśl zasadnych wywodów kasacji, w zaskarżonym wyroku naruszył w sposób istotny postanowienia art. 219 pr. o małż., za czym nie zachodzi już potrzeba roztrząsania zarzuconych uchybień, przy powzięciu na tle okoliczności czynu wniosków Sądu co do winy skarżącej, i tym samym wyrok ten ulega uchyleniu.

393.

Postępowanie w administracyjnych komisjach mierzniczych, którym przekazane zostały na mocy rozporządzenia Komisarza Gen. Z. Wsch. z 17.IV.1920 wszystkie sprawy, które podlegały rozpoznaniu sądów okręgowych w trybie sądowo-mierniczym na podstawie aneksu I do art. 1400 u. p. c., dotyczy jedynie likwidacji współwłasności stron i ustalenia granic działek, przypadających, według uznania komisji, każdemu ze współwłaścicieli na podstawie już istniejących tytułów własności; orzeczenia komisji, w tym przedmiocie wydane, mają moc prawa w stosunku do współwłaściciela, o ile ten jego charakter nie zostanie obalony w wyniku sporu sądowego o prawo rzeczowe.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 stycznia 1937 C. I. 1419/36.

W roku 1922 od 10 lutego do 4 marca rozpoznawana była przez Komisję Mierniczą na Województwo Nowogródzkie, utworzoną w myśl rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z 17.IV.1920 (Dz. U. Z. C. Z. W. Nr 34 poz. 850), sprawa o podział majątności pod nazwą „Puszcza Hołubicka”, położonej w pow. duniłowickim i dziśnieńskim, między jej współwłaściami.

Orzeczeniem Komisji przyznane było, iż powódka Janina J. i siostra jej Barbara M. mają we wspomnianej nieruchomości prawo do udziału wielkości 3243 dz. 800 s. kw.

W dniu 7 czerwca 1922 powódka J. aktem notarialnym wszelkie prawa do przypadającego jej udziału w „Puszczy Hołubickiej” odstąpiła pozwanemu Włodzimierzowi Ł., podstaWiła go w miejsce siebie w postępowaniu przed Komisją Mierniczą i zezwoliła na przepisanie tych praw wszędzie, gdzie zajdzie tego

potrzeba, na jednostronny wniosek nabywcy (§ 2). Sprzedawczyni zobowiązała się po otrzymaniu szacunku w całości zeznać formalny akt przełania na Ł. swego prawa pod rygorem zapłacenia kary (§ 4). Według zaś § 7 umowy od dnia jej sporządzenia Ł. wchodzi w posiadanie praw sprzedawczyni. Cenę kupna ustanowiono na 77.500.000 mkp., z których część została przez sprzedawczynię otrzymana, reszta zaś miała być wypłacona w dwóch ratach: w dniu 1 lipca 1922 i 15 grudnia tegoż roku, przy czym zastrzeżono, iż w razie uchybienia jednej z rat umowa rozwiązuje się z winy nabywcy, który nadto płaci umówioną karę.

Po zakomunikowaniu jej treści rzeczony umowy, Komisja Miernicza wyrokiem z 22 listopada 1922 przyznała Ł. w miejsce J. i M., z którą zawarty został osobny układ, prawo do udziału w „Puszczy Hołubickiej” w granicach, ustalonych rejestrem pomiarowym.

Pozwany jednak, po objęciu w posiadanie majątku, odmówił wpłacenia raty, przypadającej na 15 grudnia 1922 (zaśw. notar. z 15.XII 1922 Nr 5186), wobec tego powódka, uważając, iż akt z 7 czerwca 1922 został rozwiązany z winy nabywcy, odstąpiła 2) praw swych do udziału w „Puszczy Hołubickiej” Bohdanowi Z. Tymczasem pozwany Ł. obciążył sporne dobra umowami dzierżawy na 36 lat, przyrzeczenia sprzedaży i sprzedaży lasu na wyręb, zawartymi z niejakim E., oraz dwiema kaucjami po miliardzie marek p., zabezpieczającymi E. należności, tak od niego, Ł., jak i innych osób, którzy również sprzedali E. swoje części w „Puszczy Hołubickiej”.

Wobec tych okoliczności powódwie w pozwie, wniesionym przed Sąd Okręgowy, prosili: 1) uznać akt z 7 czerwca 1922 za rozwiązany z winy pozwanego Ł.; 2) uznać decyzję z 22 września i wyrok z 22 listopada 1922 Administracyjnej Komisji Mierniczej za nieobowiązujące powódkę J.; 3) uznać wymienione w pozwie umowy za nieszkodzące prawom powódów; 4) uznać Janinę J. za właścicielkę 1970 dzies. 753,5 a. kw. z ogólnego obszaru „Puszczy Hołubickiej” według planu, sporządzonego przez geometrę Gilewskiego, a przyznanych wyrokiem Komisji Mierniczej pozwanemu Ł.; 5) nakazać przepisanie w księdze hipotecznej na imię powódki J. tytułu własności do spornego obszaru; 6) uznać, że wpisy zabezpieczeniowe nie obciążają współwłasności powódki; 7) dopuścić ją do współposiadania z Ł. całego przyznanego mu przez Komisję obszaru.

Sąd Okręgowy żądanie uznania decyzji i wyroku Komisji Mierniczej za nieobowiązujące powódkę pozostawił na mocy art. 1 u. p. c. bez rozpoznania, w po-

zostającej zaś części powództwo oddalił ze względu na to, iż, zdaniem Sądu, nastąpiła nowacja spornego zobowiązania, powódka bowiem przyjęła część należności po upływie terminu drugiej raty. Wobec oddalenia żądania unieważnienia umowy z 7.VI 1922 utruciły podstawę inne, związane z nim, rozszczenia powódowe.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził, wychodząc z nieco odmiennych zasad co do rozszczenia o uznanie umowy z 7.VI 1922 za rozwiązaną z winy pozwanego Ł.

W rozumieniu Sądu Apelacyjnego okoliczności sprawy nie dają podstawy do uznania, iż w przypadku nastąpiła nowacja stosunku prawnego, strony łączącego.

Powództwo, zdaniem Sądu, podlega jednak oddaleniu, ponieważ, skoro aktem z 7.VI 1922 została dokonana cesja praw powódki na rzecz pozwanego Ł., niedopuszczalny był rygor rozwiązania umowy z powodu niedokonania przez nabywcę warunku uiszczenia należności, cesja bowiem warunkowa być nie może.

Przy istnieniu przeto wyroku Komisji Mierniczej, opartej na wspomnianej umowie, nie może być wyrażone jej rozwiązanie. Kwestia ta mogłaby powstać dopiero po ewentualnym uchyleniu wyroku Komisji, który dotychczas nie uprawomocnił się, w drodze instancji administracyjnej. Do tego zaś czasu żądanie powódowe w tej części Sąd uznał za przedwczesne i na tej podstawie za podlegające oddaleniu.

Na wyrok powyższy powódwie wniosli skargę kasacyjną.

Po rozpoznaniu zarzutów, w niej zawartych, w związku z ustaleniami i wywodami Sądu Apelacyjnego, Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wobec uzależnienia w zaskarżonym wyroku kwestii rozwiązania umowy z 7 czerwca 1922 od ostatecznego rozstrzygnięcia sporu o podział w Administracyjnej Komisji Mierniczej, należy najpierw wyjaśnić istotę i znaczenie postępowania przed komisjami mierniczymi w przedmiocie rozgraniczenia gruntów, znajdujących się we wspólnym posiadaniu właścicieli.

Na mocy rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z 17 kwietnia 1920 (Dz. U. Z. C. W. Nr 34 poz. 850) wszystkie sprawy, które podlegały rozpoznaniu w sądach okręgowych w trybie sądowniemierniczym („sудiebno-мієрзєвоє”) na podstawie aneksu I do art. 1400 u. p. c., były przekazane specjalnym administracyjnym komisjom mierniczym, powoływanym w miarę potrzeby.

Na komisje te, zgodnie z przepisami pomienionego

rozporządzenia, przelane zostały wszystkie uprawnienia, jakie służyły sądom pierwszej instancji przy rozpoznawaniu sądowo-mierniczych sporów. Postępowanie w komisjach ma się odbywać według przepisów aneksu 1 do art. 1400 u. p. c.; jedynie wskazany w p. 7 jego termin został skrócony do 2 tygodni. Zażalenia na orzeczenia komisji mają być skierowywane do Głównej Komisji przy sekcji gospodarczej zarządu Ziemi Wschodnich, która spory rozstrzyga w drugiej instancji ostatecznie.

W ten sposób ustawodawstwo polskie w zasadzie utrzymało w mocy przepisy sądowo-miernicze („sudično-mieżewoje“) postępowania, ustanowionej ustawą rosyjską, z tą jedynie różnicą, że w miejsce instancji sądowej sprawy o rozgraniczenie mają być rozpoznawane w komisjach administracyjnych.

W celu przeto wyjaśnienia istoty i znaczenia orzeczeń komisji mierniczych, wydawanych w trybie aneksu 1 do art. 1400 u. p. c., należy rozpoznać postanowienia tej rosyjskiej ustawy w związku z przepisami o rozgraniczeniu nieruchomości („zakony mieżewyje“), zamieszczonymi w t. X cz. II zw. pr.

Według pierwszego artykułu tej ostatniej ustawy celem postępowania rozgraniczeniowego (mierniczego) jest wydzielenie na podstawie ustalonych praw współwłaścicieli odrębnych „według dogodności“ dla każdego działek w określonych granicach. Artykuł zaś 945 zastrzega, że przy rozpoznawaniu w postępowaniu mierniczym dokumentów, stwierdzających prawa współwłaścicieli, sądy badają jedynie wzajemne stron pretensje i określają prawa i stopień udziału każdego w nieruchomości, podlegającej podziałowi. Co się zaś tyczy ewentualnych sporów o prawa rzeczowe, to nie tamując postępowania rozgraniczeniowego, podlegają one rozpoznaniu w sądzie powszechnym w myśl ogólnych przepisów prawa.

Rola więc sądów w postępowaniu mierniczym sprowadza się do wydzielenia każdemu ze współwłaścicieli nieruchomości należnej mu części w określonych granicach, a to w ramach jego praw rzeczowych, ustalonych na podstawie tytułów, w postępowaniu mierniczym sprawdzanych.

Wobec tego, że ustawodawca polski, ustanawiając w miejsce sądów do rozpoznania sporów rozgraniczeniowych administracyjne komisje miernicze, nie rozszerzył zakresu ich zadań i uprawnień, przyjęć należy do wniosku, że postępowanie w komisjach mierniczych dotyczy jedynie likwidacji współwłasności stron i ustalenia granic działek, przypadających, według uznania Komisji, każdemu z współwłaścicieli na podstawie już istniejących tytułów własności. Orzeczenia Komisji, w tym przedmiocie wydane, mają moc pra-

wa (art. 6—8 aneksu 1 do art. 1400 u. p. c.) w stosunku do współwłaściciela, o ile ten jego charakter nie zostanie obalony w wyniku sporu sądowego o prawo rzeczowe.

Mając na względzie ustaloną w ten sposób przez ustawę kompetencję administracyjnych komisji mierniczych, a biorąc równocześnie na uwagę, że wszczęty przez powodów spór o rozwiązanie umowy z 7.VI 1922, którą powódka majątkiem swym rozrzuciła, jest sporem o prawny tytuł, nie można się zgodzić z wnioskiem Sądu Apelacyjnego o zależności wyniku sporu niniejszego, jako sporu o prawo, od ostatecznego rozstrzygnięcia sporu rozgraniczeniowego w instancjach administracyjnych. Jeżeli może być mowa o zależności tych sporów, to ustalenie granic działek, a nawet samo prawo wzięcia udziału w postępowaniu mierniczym zależy od wyniku sporu o prawo, a nie odwrotnie.

Uznanie zatem przez Sąd powództwa skarżących za przedwczesne, oparte na wyżej wspomnianych przesłankach, pozbawione jest podstawy prawnej.

Wyrokowania Sądu bynajmniej nie usprawiedliwia ustalenie, iż orzeczenie Komisji Mierniczej oparte swe miało w fakcie dokonania przez skarżącą cesji, albowiem i w tym przypadku, jak z wyłożonego powyżej wynika, kweatja rozwiązania umowy z 7.VI 1922 nie byłaby uzależniona od wyniku sporu o rozgraniczenie.

Należy poza tym zaznaczyć, że wniosek o przelaniu tym aktem prawa skarżącej do jej części „Puszczy Hołubickiej“, według słusznych wywodów skargi kasacyjnej, nie został dostatecznie uzasadniony. Sąd bowiem nie wyjaśnił, dlaczego uważa za możliwe pod rządem X tomu zwodu praw przelanie prawa rzeczowego do nieruchomości w drodze sporządzenia zwykłego, nie zaś wieczystego, aktu.

Nadto nie wziął Sąd na uwagę i nie rozważył znaczenia postanowienia § 4 spornego aktu o obowiązku skarżącej pod rygorem kary zeznać akt przelewu jej prawa po uiszczeniu przez nabywającego w całości sumy szacunkowej.

Wreszcie nie jest zasadne pozostawienie bez rozpoznania żądania skarżącej uznania za nieobowiązującą jej orzeczenia Komisji Mierniczej z 22 listopada 1923 i decyzji z 22 września 1922, roszczenie bowiem to ściśle jest związane z głównym roszczeniem o uznanie prawnego stosunku stron, ustanowionego aktem z 7.VI 1922, za rozwiązany.

Żądanie skarżącej bynajmniej nie dążyło do zniesienia wyroku Komisji Mierniczej, który co do rozgraniczenia współwłasności pozostaje w mocy, personalne zaś zmiany współwłaścicieli mogą być w za-

sądzie uskutecznione zależnie od wyniku sporu o prawa.

Wniosek ten wypływa tak z ogólnego charakteru i znaczenia wyroków o rozgraniczenie, jak i z hrmienia wyżej powołanego art. 945 t. X cz. II zw. pr., zezwalającego na równoległe postępowania o wytknięciu granic w majątku poddanym podziałowi w trybie sądowo-mierniczym i o ustalenie praw własności stron w zwykłym trybie spornym.

394.

Przedawnienia wekslowego nie może wystawca weksłu przeciwstawić osobie, która z grzeczności podpisała weksel w charakterze akceptanta, następnie go w terminie płatności wykupiła i dochodzi przeciwko wystawcy zwrotu wyłożonej za niego kwoty.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 17 września 1936 C. II. 831/36.

Zaskarżony wyrok jest prawnie trafny. Słusznie odrzuciły sądy zarzut rocznego zadawnienia z art. 70 pr. weksl.

Nie zachodzi tu bowiem abstrakcyjne zobowiązanie wyłączenia wekslowe, tj. wynikające z samego faktu umieszczenia podpisów stron interesowanych na dokumencie weksla i o odpowiedzialności tych osób wyłącznie z tego tytułu (art. 1, 24, 42, 46, 48 pr. w.), lecz zasadą skargi jest odrębny stosunek prawny, powstały między stronami, a podlegający ocenie ze stanowiska ustawy cywilnej. Mianowicie według ustaleń Sądu Okręgowego, przyjętych w całości przez Sąd Apelacyjny, pozwany wraz z Zygmuntem N. zaciągnęli w Miejskiej Kasie Oszcz. pożyczkę, którą sami mieli zwrócić i wręczyli tej Kasie weksel, który powódka na ich prośbę podpisała z grzeczności jako akceptantka, a gdy w terminie płatności weksłu nie wykupiła i powódka zmuszona była za nich sumę dłużną w Kasie zapłacić, przeto poniosła za nich taki wydatek, któryby oni sami według ustawy ponieść musieli (§§ 983, 1042 u. c.).

395.

Przez wykreślenie spółki z ogr. odp. z rejestru handlowego nie wygasają wierzytelności spółki, do owego czasu nie zrealizowane.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 maja 1936 C. II. 331/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Szymona H. przeciw powołanej Firmie B., Spółka z ogr. odpow. w Krakowie, o umorzenie egzekucji oddał skargę kasacyjną powoda na wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 5 grudnia 1935 II Ca. 995/35.

Uzasadnienie.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na podstawie z L. 1 art. 426 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Zaskarżony wyrok jest prawnie trafny.

Naruszenia prawa dopatruje się skarżący w poglądzie Sądu Apelacyjnego, że wykreślenie pozwanej spółki z rejestru handlowego nie powoduje zgaśnięcia zobowiązania, nie przytacza jednak przepisu prawa materialnego, któryby wskutek powyższego stanowiska Sądu Apelacyjnego został naruszony, już więc z tego powodu wywód skargi kasacyjnej nie odpowiada ustawie (art. 427 k. p. c., porównaj orzec. S. N. Nr 275/35 Zb. urz.).

W szczególności nie powołuje się skarżący na żaden przepis ustawy cywilnej, który by uzasadniał zgaśnięcie wierzytelności stosownie do rozdziału trzeciego i czwartego części III ustawy cywilnej, o ile zaś wakazuje ogólnikowo na przepisy kodeksu handlowego (Dz. U. poz. 502/35), to pogląd swój co do zgaśnięcia spornej wierzytelności opiera na tym, że według postanowień kod. handlowego wykreślenie z rejestru spółki z ogr. odp. nastąpić może dopiero po stwierdzeniu, że wszystkie jej interesy zostały ukończone, że tym samym wykreślenie takie stanowi dowód zupełnego wykończenia interesów i dlatego spółka po swym wykreśleniu nie może już realizować wyroków uzyskanych za czasów swego istnienia.

Wniosek taki nie może być uznany za trafny, z powyższych bowiem przesłanek wcale nie wynika, jakoby wierzytelność taka nie zrealizowana w czasie istnienia spółki, zgasła z chwilą wykreślenia spółki.

Poza tym przepisy dotyczące rozwiązania i likwidacji spółki (art. 262 do 279 k. h.) nie zawierają w przeciwieństwie do § 93 ustęp ost. ustawy o spółkach z ogr. odp. z 6 marca 1906 austr. Dpp. Nr 58 żadnego postanowienia na wypadek, jeśli po likwidacji i wykreśleniu spółki okaże się majątek, który nie został objęty likwidacją, z braku jednak takich postanowień nie można wysnuwać wniosku, jakoby majątek taki należało uważać jako nienależący do nikogo, skoro zasadniczo majątek spółki przypada po likwidacji byłym spółnikom (art. 275 k. h.) i skoro oni tych uprawnień przez wykreślenie spółki nie mogli utracić wobec tego, że kodeks handlowy takich skutków w podobnym przypadku rozwiązania spółki nie nadaje.

Zagadnienie, w jaki sposób majątek ten ma być rozdzielony, czy w drodze dodatkowej likwidacji, czy w inny sposób, nie jest aktualne w niniejszym sporze, w którym decyduje wyłącznie okoliczność, że egzekwowana wierzytelność nie uległa zgąsnięciu.

Powołane przez skarżącego przepisy art. 556, 557, 562 k. p. c. co do możliwości zawieszenia ewentualnie też umorzenia egzekucji dotyczą postępowania egzekucyjnego i nie mogą mieć żadnego wpływu na ocenę sporu z art. 566 k. p. c.

Należyte zastępstwo pozwanej spółki trafnie uzasadnił Sąd Apelacyjny powołaniem się na przepis art. 96 k. p. c.

Zarzut skarżącego, jakoby w przypadku prowadzenie egzekucji przez pełnomocnika sprzeciwiało się dobrym obyczajom i porządkowi prawnemu, pozbawiony jest wszelkiej podstawy faktycznej i prawnej.

W tym stanie rzeczy dla braku usprawiedliwionej podstawy kasacyjnej bezzasadna skarga kasacyjna ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

396.

Osoba, której Sąd powierzył zarząd zlicytowanej kopalni ropy, nie staje się przez objęcie tego zarządu kupcem. Nie jest nim także nabywca licytacyjny kopalni, który nie dopełnił jeszcze warunków licytacyjnych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 czerwca 1936 C. II. 625/36.

* Uzasadnienie.

Skarga kasacyjna spadkobierczyń zmarłego Hansa L. na odmowę ogłoszenia upadłości masy spadkowej znajdującej się na obszarze Polski, oparta na obydwojczych podstawach kasacyjnych, przewidzianych w art. 426 k. p. c. nie jest uzasadniona. Według art. 1 § 1 pr. upadł. kupiec, który zaprzestał płacenia długów będąc uznany za upadłego, zaś w myśl art. 2 § 1 kod. handl. kupcem jest, kto we własnym imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe. Tej istotnej przesłanki, jak to trafnie przyjął Sąd Apelacyjny brak w danym przypadku, bo wprawdzie zmarły Hans L. prowadził przedsiębiorstwo zarobkowe, a mianowicie kopalnię ropy „Barbara“ w Witrylowie, co do której uzyskał na licytacji przyzbiecie targu, ale kopalnię tę prowadził jako zarządca tymczasowy, ustanowiony przez sąd egzekucyjny, a więc nie we własnym imieniu. Z postanowień §§ 158—161 austr. ord. egzek., które według ustaleń sądów niższych instancji mają być stosowane do licytacji ko-

palni ropy „Barbara“, wynika, że zarządca tymczasowy nie jest przedstawicielem ani nabywcą licytacyjnego, ani też wierzycielem egzekwowanego, lecz organem sądu, podobnie jak i zarządca przymusowy, którego uprawnienia określa § 109 ord. egz. Tymczasowy zarząd według § 158 i nast. ord. egz. prowadzi się tylko na rachunek nabywcy licytacyjnego i dlatego przypadają na jego rzecz nadwyżki przychodu z dochodów i owoców z administrowanej nieruchomości, pobranych od dnia przyzbiecia targu, atoli dopiero wówczas, gdy dopełnienie wszelkich warunków licytacyjnych przez nabywcę zostanie przez sąd stwierdzone (§ 159 L. 4 ord. egz.). Trafny więc jest pogląd wyrażony w zaskarżonym postanowieniu, że nabywca licytacyjny nieruchomości uzyskuje z chwilą udzielenia mu przyzbiecia targu, tylko warunkowe prawo własności, które dopiero po należytnym dopełnieniu warunków licytacyjnych staje się bezwarunkowym (§ 156 ust. 2 i § 237 ord. egz.). Zaznaczyć też należy, że jak wynika z ustaleń poczynionych przez sąd pierwszej instancji, przyzbiecia targu co do kopalni „Barbara“ udzielono ś. p. Hansowi L. 12 grudnia 1933 i mimo upływu dwóch lat od tego przyzbiecia cena kupna nie była przezeń jeszcze w całości zapłacona, a mianowicie pozostała niezapłacona suma 43.985 zł wraz z odsetkami, aczkolwiek zasadniczo według § 152 ust. 2 ord. egz. nabywca licytacyjny powinien resztę ceny nabycia złożyć w sądzie najdalej w ciągu dwóch miesięcy po prawomocnym udzieleniu mu przyzbiecia targu.

Okoliczność, że dołączone do akt sprawy faktury i rachunki za towary dostarczone do kopalni „Barbara“, wystawione są na nazwisko Hansa L. nie ma żadnego znaczenia, bo firmy, od których te rachunki i faktury pochodzą, mogły nie mieć dokładnych wiadomości o tym, w jakim stosunku prawnym zamawiający Hans L. pozostaje do kopalni „Barbara“. Nie zachodzi więc pogwałcenie istotnych przepisów postępowania w tym, iż Sąd Apelacyjny w postanowieniu swym nie poświęcił osobnej wzmianki tym rachunkom i fakturam. Tak samo nie uzasadnia zarzutu pogwałcenia istotnych przepisów postępowania zaniechanie przesłuchania świadka Alfreda Sp. na stwierdzenie okoliczności, że Hans L. prowadził przedsiębiorstwo zarobkowe we własnym imieniu, bo tak ujęta teza dowodowa zmierzała nie do ustalenia faktów, lecz pojęcia prawnego, a ponadto stosunek w jakim Hans L. pozostawał do wspomnianego przedsiębiorstwa został należyście wyjaśniony.

Wobec braku usprawiedliwionych podstaw Sąd Najwyższy na zasadzie art. 436 k. p. c. skargę kasacyjną oddalił.

397.

Darowizna nieruchomości, dzialana w r. 1928 przez ojca na rzecz syna przy sposobności zawarcia przez tegoż związku małżeńskiego, połączona z oddaniem w r. 1930 darowanej nieruchomości w wyłączne posiadanie syna nie wymaga dla swej ważności formy aktu notarialnego¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 czerwca 1936 C. II. 463/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Franciszki M., wdowy po Janie M., i tegoż synów Emila i Rudolfa M., przeciwko spadkobiercom trzeciego syna Karola M., o ustalenie, że wpisana w księdze gruntowej na rzecz Jana M. realność należy do spadku po Janie M., a nie do spadku po Karolu M. — oddalił skargę kasacyjną powódki na wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 6 listopada 1935 C. II. 463/36.

Uzasadnienie.

Skarga kasacyjna oparta na obydwu podstawach z art. 426 k. p. c., nie jest co do żadnej z nich uzasadniona.

Pierwszą z powyższych podstaw kasacyjnych upatruje powódka w tym, iż Sąd Apelacyjny wyraził w zaskarżonym wyroku mylny i sprzeczny z przepisami § 1217 u. c. oraz § 1 lit. a ustawy z 25 lipca 1871 Nr 76 austr. dz. u. p. pogląd prawny, jakoby umowa zawarta w 1928 i 1930 między ś. p. Janem M. i jego synem ś. p. Karolem M., nie była kontraktem małżeńskim i nie wymagała do swej ważności formy aktu notarialnego. W myśl § 1217 u. c. tylko takie umowy, które regulują stosunki majątkowe obojga narzeczonych ze względu na zawrzące się mające między nimi małżeństwo, stanowią kontrakty małżeńskie w znaczeniu prawnym i wymagają do swej ważności formy aktu notarialnego. Takiego charakteru powołana na wstępie umowa nie posiada, gdyż według ustaleń zawartych w zaskarżonym wyroku przedmiotową umową ś. p. Jan M. darował tylko synowi swemu ś. p. Karolowi M., swój dziewięciomorgowy majątek nieruchomości (lwh. 76 ks. gr. gm. Osiek) pod warunkiem zawarcia przez tegoż ostatniego związku małżeńskiego z pierwopozwaną, a zarazem nałożył na obdarowanego obowiązek dania spłaty w gotówce braciom swoim: Emilowi w wysokości

wartości pięciu morgów gruntu a Rudolfowi w kwocie dwóch tysięcy złotych. Słusznie uznał Sąd Apelacyjny powyższą umowę częściowo jako kontrakt wyposażenia, częściowo jako kontrakt darowizny (§§ 1231 i 938 u. c.) i trafnie przyjął, że umowa ta nie wymagała do swej ważności formy aktu notarialnego. Wyprawa, dokonana w ramach ustawowego obowiązku, nie wymaga bowiem w ogóle formy aktu notarialnego, a o ile nawet w danym razie nastąpiłyby przekroczenie powyższej granicy przy ustanawianiu wyprawy na rzecz ś. p. Karola M., to także co do tej nadwyżki stanowiącej darowiznę umowa byłaby ważna, skoro według niewadliwych ustaleń sądów niższych instancji darowizna była połączona z rzeczywistym oddaniem (§ 943 u. c.). Wywody rewizji, jakoby powołana na wstępie umowa została zawarta także z pozwaną Elżbietą M., żoną ś. p. Karola M., jako sprzeczne z niewadliwymi ustaleniami zaskarżonego wyroku, nie mogą być przy rozpoznaniu sprawy uwzględnione. Chybione są również wywody skargi kasacyjnej, że zawarta przez ś. p. Jana M. i ś. p. Karola M., umowa nie była stanowcza, lecz tylko tymczasowa, albowiem strony nosiły się z zamiarem spisania tej umowy u notariusza. Sam ten fakt nie uprawnia do wysnucia wniosku, że przed spisaniem umowy nie miała ona mocy obowiązującej a powódka nawet nie twierdzi, aby strony uczyniły powstanie umowy zawieszmy od sporządzenia jej pisemnego wobec notariusza (§ 883 u. c.). Zarzut naruszenia prawa materialnego (art. 426 L. 1 k. p. c.) nie jest więc usprawiedliwiony.

Podstawy kasacyjnej z L. 2 art. 426 k. p. c. nie wywiodła powódka zgodnie z przepisem art. 427 k. p. c., nie wyjaśniła bowiem, które przepisy postępowania Sąd Apelacyjny pogwałcił i nie uzasadniła, czy uchybienia te mogły wpłynąć stanowczo na wynik sprawy. Wobec tego rozpatrywanie tej podstawy kasacyjnej Sąd Najwyższy pomija, zwłaszcza że ogólnikowy zarzut, jakoby Sąd Apelacyjny nie poczynił żadnych ustaleń, co ma się stać z drugą stodołą jest sprzeczny z ustaleniami sądu pierwszej instancji, przyjętym także przez Sąd Apelacyjny za podstawę rozstrzygnięcia, a kwestie dalsze rzekomo przez Sąd Apelacyjny nie wyjaśnione, jaką spłatę gotówkową i kiedy miał otrzymać Rudolf M., są dla wyniku obecnego sporu zupełniej obojętne.

Na zasadzie więc przepisów art. 436 k. p. c., dla braku uzasadnionych podstaw Sąd Najwyższy skargę kasacyjną powódki oddalił.

¹⁾ Por. omówienie niniejszego orzeczenia przez not. Ludwika Mieczkę w Przeglądzie notarialnym Nr 12 z r. 1937 na str. 5 i nast., tudzież orzeczenie Sądu Najwyższego z 8 marca 1921 Rw. 680/20, ogłoszone w OSP. I. 26, wraz z głosem prof. Zolla.

398.

Spedytor, odbierający maszynę z urzędu celnego, nie jest obowiązany do poczynienia zastrzeżeń co do odpraw celnej, jeżeli nie ma podstawy pewnej do przyjęcia, iż cło wymierzone zostało nadmiernie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 sierpnia 1936 C. II. 539/36.

Sąd Najwyższy wskutek skargi kasacyjnej strony pozwanej zmienił wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 28 listopada 1935 I. Ca. 654/35 i przywrócił do mocy prawnej wyrok Sądu Okręgowego w Cieszyńcu z 5 listopada 1934 C. 7/33, oddalający stronę powodową z jej roszczeniem odszkodowawczym, skierowanym przeciwko pozwanej firmie apedycyjnej z tytułu zaniechania zastrzeżenia reklamacyjnego, co do wymierzonego cła.

Uzasadnienie.

Zarzut błędny wykładni prawa jest uzasadniony.

Wyrok zaskarżony na zasadzie wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu z 20 sierpnia 1934 D. IV. 22619-2-34 przyjął, że powódka zapłaciła 694 zł 13 gr cła więcej, niż należało się według taryfy celnej, zatem w tej kwocie poniosła ubytek w swym mieniu.

Powódka żąda zwrotu tego ubytku, jako swej szkody, chodzi więc o pytanie, czy pozwana dopuściła się zaniedbania, jakiegoby tę szkodę wywołało.

Wina pozwanej ma według pozwu leżeć w tym, że towar błędnie oceniła, czy też zadeklarowała, oraz że nie zastrzegła prawa reklamacji z powodu wymiaru zbyt wysokiego cła.

Pierwszy zarzut odpada już z mocy samej ustawy, gdyż towar cła władze celne, a nie strony. O ile zaś chodzi o zarzut błędnej deklaracji, powódka nie podała, jaki szczegół opis maszyn, danego przez pozwaną w deklaracji celnej, nie był zgodny z rzeczywistością. W wyroku zaskarżonym nie oparto też winy firmy pozwanej na zasadzie nienależytego ocenia przez nią lub zadeklarowania maszyny.

O ile chodzi o drugą podstawę odpowiedzialności pozwanej, a to niezastrzeżenie reklamacji przeciwko wymiarowi cła, podnieść wrzód należy, że właściwa porządnemu kupcowi staranność (art. 380 u. h.) nie nakazuje wnoszenia reklamacji, zdaniem kupca bezzasadnych, a zawsze kosztownych (§ 44 rozp. z 14 marca 1930 o postępowaniu celnym Dz. U. R. P. Nr 33 poz. 276). Pozwana miała więc obowiązek zgłosić reklamację tylko w tym razie, gdyby, jej zdaniem, wymiar cła naruszał ustawę. Także nieznaną przepięd celnych byłaby u pozwanej, jako spedytora, zaniedbanie, obowiązującym do zwrotu

szkody. Ustalenia sądowe nie wykazały jednak takich zaniedbań.

Znawca spraw celnych orzekł w sporze, że cło wymierzono prawidłowo. Nie wchodząc więc w merytoryczną ocenę wymiaru cła, dokonanego przez Urząd celny, jako leżącą poza kompetencją sądów prawa prywatnego (art. 2—16 rozp. z 11 czerwca 1920 Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 314), ani w takąż ocenę orzeczenia znawcy, przyjąć należy, że zgodnym z Urzędem celnym i ze znawcą poglądu pozwanej na wymiar cła nie można uważać ani za zawinioną nieznaną przepięd celnych, ani za jakiegokolwiek inne zaniedbanie, uzasadniające obowiązek zwrotu szkody (§ 1294—1299 u. c. art. 380 u. h.).

Ocenie podlegała skombinowana maszyna, będąca frezarką, piłą i wiertarką z dwoma motorami elektrycznymi, wbudowanymi stałe, zatem nieodłączalne. Skoro więc taryfa celna (Rozp. z 26 czerwca 1924 Dz. U. R. P. Nr 54 poz. 540 i z 30 października 1925, Dz. U. R. P. Nr 113 poz. 800 w poz. 167/38) wśród maszyn elektrycznych wymienia dla przykładu wiertarki itp. z nieodłączalnym napędem elektrycznym, to pozwana nie mogła mieć żadnej podstawy do wątplenia, że maszyna podlega ocenie według poz. 167/38, gdyż jest wiertarką z nieodłączalnym napędem elektrycznym, ze skombinowaną z nią frezarką i piłą, które są niewątpliwie również od napędu elektrycznego nieodłączne, jak o tym mówi taryfa pod poz. 167/38.

Orzeczenie Departamentu Cel Min. Skarbu z 1930 Nr 651 nie wykazuje również widocznego przeciwieństwa. Odnosi się ono tylko do przypadków nieznacznej wagi silnika w stosunku do wagi maszyny, zatem także w myśl tego orzeczenia należy się cło z poz. 167/38 od pełnej wagi, jeśli ów stosunek jest znaczny. Orzeczenie nie daje jednak podstawy do przyjęcia, że stosunek wagi, o jaki chodzi w tym sporze, 9% wagi motoru do 560 kg wagi maszyny jest stosunkiem nieznacznym.

Ze zresztą odmienne od poglądu Urzędu celnego, znawcy i pozwanej zapatrywania na wysokość cła nie były dokładnie pewne, wynika choćby stąd, że jeszcze w pozwie, zatem po dokładnym studium sprawy, powódka obliczała cło inaczej, niż później w toku sporu. Pozwana w czasie wymiaru nie miała więc podstawy do przyjęcia, że cło wymierzono błędnie, za czym nie dopuściła się niedbalstwa, jeśli nie sprzeciwiła się wymiarowi.

Dyrektywa w sprawie ocenia, udzielona pozwanej, jako spedytorowi, byłaby niewątpliwie wiążąca, gdyby była stanowcza, wyraźna i ściśła. Taka jednak nie była. Nie było też wyraźnego zlecenia dopilnowania

przez pozwaną, by towar był ocelony według pewnej, ściśle oznaczonej normy. Nie wykazano zatem, by pozwana nie zastosowała się do jakiegokolwiek zleceń danych jej w związku z czynnością handlową, jakiej się podjęła.

Wobec powyższego powództwo oddalono, a dalsze podstawy kasacji są tym samym bez znaczenia.

399.

Likwidatorzy spółdzielni, ustanowieni przez Sąd Rejestrowy, są uprawnieni nawet jeszcze przed przymusowym wprowadzeniem ich w czynności likwidatorów wypowiedzieć pracownikowi spółdzielni umowę o pracę.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 sierpnia 1936 C. II. 1005/36.

Uzasadnienie.

Zachodzi zarzucona błędna wykładnia prawa.

W myśl art. 65 i 78 ust. o spółdz. Sąd Okręgowy w Krakowie jako rejestrowy orzekł 29 marca 1935 rozwiązanie pozwanej spółdzielni, ustanowił likwidatorów spoza grona członków spółdzielni i polecił im natychmiastowe objęcie tej funkcji.

31 marca 1935 likwidatorowie wypowiedzieli stronie powodowej umowę pracy u pozwanej na koniec czerwca 1935.

3 kwietnia 1935 Sąd rejestrowy na wniosek likwidatorów zlecił komornikowi wykonanie postanowienia z 29 marca 1935 przez natychmiastowe wprowadzenie likwidatorów w urzędowanie, a komornik sądowy wykonał to zarządzenie 4 kwietnia 1935.

Sprzeczny z ustawą jest pogląd prawny, że wypowiedzenie umowy pracy, dokonane 31 marca 1935, jest nieważne, gdyż likwidatorów dopiero 4 kwietnia 1935 wprowadzono w urzędowanie, lub dlatego, że jednemu z likwidatorów nie doręczono jeszcze wówczas pisma z 29 marca 1935, zaś pozwanej doręczono to pismo 1 kwietnia 1935.

Pytanie, czy strona powodowa 31 marca 1935 wiedziała, że pozwaną zastępują likwidatorowie, nie ma znaczenia w sporze, gdyż chodzi tu nie o umowę z osobą trzecią, lecz o wypowiedzenie, zatem o rozwiązanie umowy z woli jednej strony, i istotne jest tylko pytanie, czy wypowiedzenie jest zgodne z wolą pozwanej.

Likwidatorzy wstępują w prawa członków zarządu (art. 79 ust. spółdz.), zatem wypowiedzenie, przez nich dokonane, ma ten sam skutek, co wypowiedzenie, dokonane przez zarząd spółdzielni.

Skutków prawnych mianowania likwidatorów przez Sąd (art. 78 cyt.) ustawa nie łączy z chwilą doręczenia pisma sądowego spółdzielni lub likwidatorom, zatem obojętne jest pytanie, kiedy doręczono likwidatorom lub pozwanej postanowienie z 29 marca 1935. Przepis art. 78 cyt. stanowi, że dotychczasowi likwidatorzy tracą swe pełnomocnictwa przez samo ustanowienie nowych likwidatorów przez Sąd, a przepis ten należy w drodze podobieństwa zastosować też do członków zarządu, w miejsce których Sąd ustanowił likwidatorów. Ustawa nie daje więc możliwości równoczesnego działania w imieniu spółdzielni tak zarządu, jak i likwidatorów.

Nie było twierdzenia w sporze, by decyzją Sądu rejestrowego z 29 marca 1935 później uchylono w toku instancji, zatem odpada potrzeba rozważania, jakiego w takim razie były skutki akt prawnych, dokonanych przez likwidatorów.

Samo wypowiedzenie umowy pracy 31 marca 1935 wykazuje, że likwidatorzy podjęli się zleconej im przez Sąd funkcji.

Szczegół, że likwidatorzy w jakimś dziale zleconej im agendy napotkali na opór, który przełamali 4 kwietnia 1935 za interwencją sądu i komornika, nie ma wpływu na wynikające wprost z ustawy i z zarządzenia sądu ich prawo działania w imieniu pozwanej ani na czas powstania tego prawa. Wniosek likwidatorów o wprowadzenie ich w urzędowanie był realizacją praw, służących im z decyzji sądowej z 29 marca 1935, zatem prawa te istniały już w czasie zgłoszenia wniosku.

Pozwana wypowiedziała więc umowę pracy prawidłowo na koniec czerwca 1935, stosunek umowny po tym dniu był już ważnie rozwiązany — i stronie powodowej nie służy roszczenia umowne za czas późniejszy, dlatego Sąd Najwyższy, zmieniając zaskarżony wyrok, oddał powódce z tymi jej roszczeniami.

Nie ma też przepisu prawnego, zabraniającego wypowiedzenia umowy pracy w dzień niedzielny.

Dalsze podstawy kasacyjne są tym samym bez znaczenia.

400.

Spółnik spółki z ogr. odp., który na zebraniu spółników, zgłosił sprzeciw tylko w sprawie wydzierżawienia tartaku spółki, nie może zaskarżać uchwały, dotyczącej wydzierżawienia młyna, należącego do spółki.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 września 1936 C. II. 836/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Tadeusza J., przeciwko pozwanej Firmie „Młyn i Tartak Parowy w Ż.“, spółce z ogr. odp. o uznanie uchwały za nieważną, oddalił skargę kasacyjną powoda na wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 17 stycznia 1936 II. Ca. 1114/35.

Uzasadnienie

Wywodom skargi kasacyjnej opartej na obydwóch podstawach z art. 426 k. p. c. nie można przyznać słuszności. Naruszenia prawa materialnego dopatruje się skarżący w tym, że Sąd Apelacyjny niesłusznie odmówił mu legitymacji czynnej do zaskarżenia uchwały zgromadzenia spółników z 28 lutego 1935. Zarzuca więc naruszenie przepisu art. 240 § 3 L. 2 k. h.

Według przepisu tego prawo do wytoczenia powództwa służy każdemu spółnikowi, który głosował przeciwko uchwale a po jej powzięciu zażądał zaprotokołowania sprzeciwu.

Sąd Apelacyjny niewadliwie ustalił, że powód zgodził się na wydzierżawienie młyna a sprzeciwił się tylko wydzierżawieniu tartaku i że po zapadnięciu wspomnianej uchwały nie żądał weale, o ile dotyczyła ona wydzierżawienia młyna, zaprotokołowania sprzeciwu, i dlatego wpisano do protokołu, który następnie również powód podpisał, jedynie protest jego odnośnie wydzierżawienia tartaku. Ustalenia te stosownie do art. 439 k. p. c., są dla Sądu Najwyższego wiążące.

Wobec tego twierdzenie skarżącego, że on w rzeczywistości sprzeciwił się wydzierżawieniu tak tartaku jako też młyna i że piszący protokół opuścił słowo „młyna“ uchyla się spod rozpatrzenia Sądu Najwyższego. Bezasadnie również powołuje się skarżący na brzmienie pozwanej firmy i, wywodzi, że jest to jedno przedsiębiorstwo pod jednym dachem, popędzane jedną i tą samą siłą popędową i że nie można oddzielić tartakować przedsiębiorstwa młyna od przedsiębiorstwa tartaku.

Przedewszystkim twierdzenie powyższe, wychodzące poza ramy stanu faktycznego zaskarżonego wyroku, który powyższej jednolitości przedsiębiorstwa nie ustala, nie może być stosownie do cyt. art. 439 k. p. c. wzięte pod uwagę.

Powtórne zgłoszenie sprzeciwu musiałyby obejmować tak tartak jako też młyn, jak słusznie bowiem Sąd Apelacyjny zaznaczył, przepis art. 240 § 3 L. 2 k. h. należy traktować jako rygorystyczny. Jest to bowiem przepis natury formalnej, skutkiem czego obowiązkiem spółnika, korzystającego z tego przepisu, jest ścisłe stosowanie się do jego postanowień. Skoro zatem skarżący nie dopełnił przesłanek, przepisem tym przewidzianych, słusznie nie uwzględnił Sąd

Apelacyjny żądania unieważnienia zaskarżonej uchwały spółników.

Podstawy kasacyjnej z L. 2 art. 426 k. p. c., dopatruje się powód w tym, że Sąd Apelacyjny nie zbadał kwestii wyż twierdzonej jednolitości przedsiębiorstwa.

Zarzut ten jest niesłuszny, gdyż:

a) skarżący dopiero w odpowiedzi apelacyjnej na taką jednolitość się powołał, nie ofiarując jednak w tym względzie żadnych dowodów;

b) gdyby nawet przedsiębiorstwo pozwanej spółki było jednolite w rozumieniu twierdzeń powoda, to okoliczność ta nie mogłaby wpłynąć na ocenę sprawy; skoro skarżący zgłaszając sprzeciw stosownie do art. 240 § 3 L. 2 k. h., protestował jedynie przeciw wydzierżawieniu tartaku, nie wspominając o młynie, za czym sprzeciw ten, jak wyżej już zaznaczono, nie mógł być uznany za wystarczający do uzyskania skutków prawnych w cyt. artykule przewidzianych.

Dla braku zatem usprawiedliwionych podstaw bezasadna skarga kasacyjna ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

401

Zarządca przymusowy nie jest uprawniony do zaciągania na imię dłużnika zobowiązań wekslowych według swego swobodnego uznania na cele zagospodarowania majątku, oddanego w zarząd przymusowy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 września 1936 C. II. 1060/36.

Uzasadnienie.

Powód zaskarża wyrok Sądu Okręgowego z podstawy kasacyjnej w L. 1 art. 426 k. p. c. wymienionej, wywodom jego jednak nie można przyznać słuszności.

Przedmiotem sporu jest zobowiązanie pozwanej oparte na wekslach, w pozwie przytoczonych, punktem wyjścia zatem dla oceny jego odpowiedzialności są przepisy prawa wekslowego. Jak Sąd Okręgowy trafnie uzasadnił, przesłanką tej odpowiedzialności jest w pierwszym rzędzie *własnoręczny* podpis zobowiązanego, natomiast skuteczność podpisu osoby trzeciej w zastępstwie wekslowo zobowiązanego zależy od tego, czy osoba ta jest do takiego zastępstwa upoważniona (art. 8, 77 ustęp 2 pr. w.).

Zagadnienie natomiast, czy w tym przypadku zarządca przymusowy uprawniony był do zaciągnięcia zobowiązania wekslowego imieniem pozwanego, ocenić należy według obowiązujących w czasie powstania tych zobowiązań przepisów austr. ord. egz.

Miarodajne w tym względzie przepisy §§ 109—112 o. e. nie zawierają żadnego postanowienia, któreby uprawniało zarządcę przymusowego do podpisywania weksli imieniem egzekuta¹⁾. Skarżący stara się wykazać w tym przypadku uprawnienie zarządcy przymusowego następującą argumentacją: Zarządca musiał zakupywać potrzebne nawozy sztuczne dla celów uprawy roli, zakup ten był jedną z czynności, którą się musi zaliczyć do czynności zwyczajnego zarządu, dalszą konsekwencją tych czynności była konieczność zapłaty za zakupione nawozy i w tym właśnie celu wystawione zostały sporne weksle.

Zdaniem zatem skarżącego zobowiązanie wekslowe powstało ściśle w łączności z zakupem nawozów sztucznych i decydującym dla oceny spornego zagadnienia jest zakup nawozów sztucznych, który leży w granicach zwykłych czynności zarządcy, a nie sam fakt wystawienia weksli.

Argumentacja ta nie może być uznana za trafną.

Kładzie ona nacisk na potrzebę zakupu nawozów dla uprawy roli, pomija zaś, że zakup ten odbył się na kredyt i to kredyt wekslowy, który podlega rygorystycznym przepisom prawa wekslowego, narażając dłużnika na konieczność szybkiej i punktualnej zapłaty (art. 37 i nast. pr. w.), a w razie niezapłaty na przyspieszone postępowanie procesowe i egzekucję (art. 458—468 k. p. c.). Słusznie więc Sąd Okręgowy uznał, że w tym przypadku zarządca przymusowy nie miał uprawnienia do wystawienia spornych weksli i pogląd ten nie stanowi naruszenia prawa.

Bezasadnie powołuje się dalej skarżący na to, jakoby sąd egzekucyjny zatwierdzając rachunki, tym samym *ex post* upoważnił zarządcę przymusowego do wystawienia spornych weksli, skoro jak słusznie Sąd Okręgowy zaznaczył, o zatwierdzeniu wydatków na zakup nie może być mowy wobec tego, że zarządca ceny kupna nie zapłacił, lecz pozostał ją dłużny. Powołane w końcowym wywodzie rewizji zdanie komentarza dra Neumana przy § 130 o. e. o przejściu na dłużnika po ustaniu zarządu przymusowego wszystkich zobowiązań, które przymusowy zarządca zaciągnął, odnosić się może jedynie do *ważnie* zaciągniętych zobowiązań, a nie jak w tym przypadku do zobowiązań wekslowego, które jak wykazano, nie zostały *ważnie* imieniem pozwanego zaciągnięte.

Dla braku zatem usprawiedliwionej podstawy kasacyjnej bezzasadna skarga uległa oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

402.

Zarząd spółdzielni może sam bez udziału Rady Nadzorczej poddać spór z osobą, która przestała być członkiem zarządu, pod orzecznictwo sądu polubownego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 8 i 22 września 1936 C. II. 808/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Spółdzielczego Banku Z., spółdz. z nieogr. odp. w Kołomyi, przeciw Albinowi J. o uchylenie wyroku polubownego oddalił skargę kasacyjną pozwanego, wniesioną na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 13 maja 1936 II. Ca. 23/35. Uzasadnienie.

Skarga kasacyjna opiera się na zarzucie naruszenia prawa materialnego (art. 426 L. I k. p. c.).

Naruszenia tego dopatruje się skarżący w błędnej wykładni postanowień § 40 L. 3, § 43 statutu oraz art. 41 ustawy o spółdzielniach z 29 października 1920 (Dz. U. poz. 733) wskutek poglądu Sądu Apelacyjnego, jakoby uprawnienia Rady Nadzorczej do zastępstwa spółdzielni w układach i procesach z członkami zarządu dotyczyły wyłącznie czynnych, a nie byłych członków zarządu.

Wywodom skarżącego nie można przyznać słuszności, gdyż Sąd Najwyższy w zupełności podziela wykładnię Sądu Apelacyjnego, jako trafną, bo zgodną z powołanymi przepisami.

Na wywody skarżącego zauważa Sąd Najwyższy, co następuje.

Brzmienie statutu i ustawy jest w tym względzie zupełnie jasne i już sama wykładnia gramatyczna wspomnianych postanowień przemawia za trafnością wykładni Sądu Apelacyjnego.

Skoro bowiem postanowienia te mówią o członkach zarządu, to dotyczyć mogą jedynie osób, które są członkami, a nie które niegdyś nimi były.

Jeśliby zresztą nawet w tym względzie mogła się nasuwać wątpliwość, to wykładnia tych postanowień, na dalszych zasadach interpretacyjnych z §§ 6 i 7 u. c. oparta, również potwierdza trafność poglądu Sądu Apelacyjnego.

Postanowienia wspomniane mają charakter wyjątkowy, bo stanowią odstępstwo od zasady, że spółdzielnię zastępuje na zewnątrz zarząd (§§ 23, 27 statutu, art. 33, 35, 37 cyt. ustawy o spółdzielniach).

Skutkiem tego postanowienia te ulegają wykładni ścieśniającej, a nie rozszerzającej, a więc brak podstawy do stosowania ich odnośnie tych osób, które niegdyś wchodziły w skład zarządu.

¹⁾ Tak samo art. 777 k. p. c.

Słusznie w końcu powołuje się Sąd Apelacyjny na *ratio legis* powołanych postanowień.

Jeśli się bowiem sięgnie przy wykładni do widocznej woli prawodawcy, to przychodzi się do przekonania, że ustanowienie powyższego wyjątkowego przepisu miało na celu wyłącznie zapobieżenie kolizji w przypadku, gdyby zarząd miał zawrzeć umowę lub wystąpić ze sporem przeciw jednemu ze swych członków, gdyż pomijając wpływy osobiste takiego członka zarządu na resztę jego towarzyszy zachodzić by mogła w razie, gdy statutowa ilość członków zarządu jest nieznaczna, wprost niemożność uzyskania większości potrzebnej do działania zarządu.

Kolizja jednak taka zaistnieć może tylko przy czynnych, a nie byłych członkach zarządu.

Statut bowiem nie czyni różnicy, czy chodzi o rozszerezenia lub spory z tytułu zawiadostwa spółdzielni, czy też z innych interesów, np. przy rozszerezeniach z pożyczki zaciągniętej w spółdzielniach z tytułu zażegłego komornego za mieszkanie w domu spółdzielni itp., a przecież nie miałyby żadnego celu stosować wspomniane wyjątkowe postanowienie także w przypadku, gdyby z takich właśnie interesów rozszerezenia lub pozwy przeciw osobie, która przed kilku jeszcze laty przestała być członkiem zarządu, musiały być regulowane lub prowadzone wyłącznie przez Radę Nadzorczą z wykluczeniem zarządu.

Bezasadnie w końcu wywodzi skarżący, że Rada Nadzorcza jako organ kontrolny i najwyższa instancja uprawniona jest wkrazać w agendy zarządu i we własnym zakresie je załatwić, skoro zakres działania każdej z tych władz spółdzielni jest według statutu ściśle rozgraniczony, a stosowanie powyższej wykładni spowodować by mogło kolizję między wspomnianymi władzami, a w następstwie chaos w administracji spółdzielni.

W tym stanie sprawy dla braku usprawiedliwionej podstawy kasacyjnej bezasadna skarga ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

403.

Spółka z ogr. odp., która nigdy nie rozpoczęła prowadzenia swego przedsiębiorstwa ani nie zaciągała zobowiązań, winna być z rejestru handlowego wykreślona bez przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 września 1936 C. II. 1077/36.

Sąd Najwyższy w sprawie rozwiązania i wykreślenia z rejestru handlowego firmy Pierwsza Krajowa

Wytwórnia esencji i olejków eterycznych J. R., Spółka z ogr. odp. w Stanisławowie przychyłając się do zażalenia zawiadawców Filipa L. i Józefa S. zniósł zgodnie uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie i Sądu Okręgowego w Stanisławowie i zwrócił sprawę temu ostatniemu Sądowi z poleceniem załatwienia wniosku żalących się o wykreślenie firmy przy uwzględnieniu wskazówek poniżej przytoczonych.

Skarżąca spółka z ogr. odp. została wpisana do rejestru handlowego 4 maja 1923.

Ponieważ w aktach sprawy nie ma żadnego śladu jakiegokolwiek czynności tej spółki, Sąd Okręgowy w Stanisławowie jako rejestrator zgodnie z § 65 rozp. Min. Spraw. z 1 lipca 1934 Nr 59 podz. 511 dz. u. wezwał właścicieli firmy do przedstawienia Sądowi inwentarza i bilansu pod rygorami ustawowymi.

Wezwaniu temu właściciele firmy nie uczynili zażość, natomiast prosili o zarządzenie wykreślenia firmy z rejestru handlowego na tej podstawie, że kapitał zakładowy 3.000.000 mkp. w czasie złożenia równał się zaledwie 370 zł, zatem osiągnięcie celu gospodarczego było od pierwszej chwili niemożliwe z powodu szczupłości tego kapitału, a to tym bardziej, że i wpłacona kwota w krótki czas po tym całkiem się zdewałowowała. W następstwie tego, spółka w ogóle nie rozpoczęła prowadzenia przedsiębiorstwa i nie założyła żadnych ksiąg.

Sąd I instancji odmówił powyższemu wnioskowi z tego powodu, że według art. 262 i 277 kod. handl. wykreślenie spółki z rejestru może nastąpić dopiero po przeprowadzeniu likwidacji.

Sąd Apelacyjny uchwałę tę zatwierdził z tych samych powodów.

Tę ostatnią uchwałę zaskarżyli zawiadawcy spółki a zarazem właściny spółniey teje z powodu naruszenia prawa.

Zażalenie to jest uzasadnione.

Prawdą jest, że w myśl art. 264 § 1 k. h. rozwiązanie spółki następuje po przeprowadzeniu likwidacji.

Od tej zasady kodeks handl. przewiduje jednak wyjątki. I tak art. 263 p. 1 k. h. dopuszcza orzeczenie przez sąd wyrokiem rozwiązania spółki na żądanie spółnika lub członka władz spółki, jeżeli osiągnięcie celu spółki stanie się niemożliwe, albo jeżeli sąją inne ważne przyczyny w stosunkach spółki.

W takim przypadku w myśl art. 266 § 3 k. k. sąd może zarazem ustanowić likwidatorów.

Skoro zaś bez ustanowienia likwidatorów nie ma organu, któryby mógł przeprowadzić likwidację, ta nie może w takim razie rozpocząć się przed orzecie-

niem rozwiązania spółki przez sąd, czyli, że w takim przypadku rozwiązanie poprzedza likwidację.

Poza tym art. 270 i 271 k. h., przewidując sporządzanie bilansu, zakończenie interesów i spieniężenie majątku spółki, ma oczywiście na myśli przypadek, gdzie spółka prowadziła przedsiębiorstwo, zaciągnęła zobowiązania lub nabyła wierzycelności, ma przedmioty majątkowe, które dadzą się spieniężyć.

Nie jest jednak do pomyslenia likwidacja w przypadku, kiedy spółka od samego początku była nieczynna i nie ma żadnego majątku, a taki stan ma według twierdzeń żalących się istnieć.

Gdyby twierdzenia te żalących były prawdziwe, Sąd Rejestrowy byłby nie tylko uprawniony, na wniosek zawiadawców stosownie do art. 263 p. 1 k. h., lecz wprost z urzędu obowiązany w myśl art. 17 § 2 k. h. i § 31 rozp. Min. Sprawiedl. z 1 lipca 1934 Nr 59 poz. 511 dz. u. bez wyczekiwania likwidacji spółki rozwiązać ją i z rejestru handlowego wykreślić.

Należy zatem zbadać powyższe twierdzenia i w razie, gdy te twierdzenia okażą się prawdziwe, orzec wyrokiem rozwiązanie spółki i zarządzić wykreślenie firmy.

404.

Współdłużnicy wekslowi mogą być przez zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności ważnie zwolnieni od odpowiedzialności solidarnej za dług wekslowy, mimo że statut Kasy zawiera postanowienie, iż pożyczek wekslowych Kasa udziela tylko za przyjęciem solidarnej odpowiedzialności prócz wystawcy jeszcze przez dwie osoby.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 1 października 1936 C. II. 1083/36.

Powódka Komunalna Kasa Oszczędności w Ż., za skarżąc wyrok Sądu Apelacyjnego z obydwoich podstaw art. 426 k. p. e. jednak bezzasadnie.

Podstawy z L. 1 cyt. art., powódka dopatruje się w naruszeniu przepisów art. 16, 46 pr. weksł., dalej przepisów §§ 26, 27, 867, 871, 1017 u. c., w końcu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 kwietnia 1927 poz. 339 dz. u. i rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu z 26 marca 1928 poz. 424 dz. u.

Według niewadliwych ustaleń Sądu Apelacyjnego przyszła w 1930 do skutku między powódką, działającą przez świadka Jana B., i członkami Biura sprzedaży, a więc i pozwaną umowa, mocą której odpowiedzialność dłużników ze spornego weksłu ograni-

czona została zgodnie z ich zastrzeżeniem do wysokości ich udziałów we wspomnianym Biurze sprzedaży, z wykluczeniem solidarności, skutkiem czego odpowiedzialność pozwanej wynosić ma jedynie 22% apornej sumy.

Wobec tego, że ograniczenie to odpowiedzialności pozwanej opiera się na powyższej umowie, a nie na wekslu, nie naruszył Sąd Apelacyjny przepisów art. 16, 46 pr. weksł.

O ile chodzi za o ważność i skuteczność wspomnianej umowy, niesłusznie zarzuca skarżąca naruszenie dalszych wyżej powołanych przepisów ustawowych, opierając się na postanowieniach swego statutu w §§ 5, 7, 17 lit. f i 19, w szczególności na tym, że według § 19 statutu Jan B. jako nacelnik zarządu powodowej Kasy miał prawo ją zastępować na zewnątrz tylko w sprawach bieżących, wszelkie jednak oświadczenia wiążące powodową Kasę musiały być ujęte na piśmie i podpisane przez obydwóch członków zarządu Kasy.

Powolywanie się jednak na wspomniany przepis § 19 statutu nie jest ściałe.

Według ustępu 3 tego § wychodzące od Kasy pisma oraz dokumenty, mocą których Kasa zaciąga zobowiązania wobec osób trzecich jak niemniej pełnomocnictwa do zaciągania takich zobowiązań i do działania imieniem Kasy muszą być podpisane pod wycisniętą firmą Kasy przez dwóch członków Zarządu Kasy.

Z postanowień tych zatem wynika, że o ile chodzi o zaciągnięcie zobowiązań imieniem Kasy, to wówczas potrzebne są powyższe formalności, w przypadku tym natomiast Jan B. imieniem Kasy żadnych zobowiązań w oświadczeniu spornym nie zaciągnął, lecz zgodził się na to, by dotychczasowy stan rzeczy, który polegał na udzielaniu kredytu członkom Biura sprzedaży nie solidarnie, lecz według stałych udziałów w tym Biurze, nadal został utrzymany w mocy, mimo wekslowego zabezpieczenia, a takie zwolnienie dłużników od solidarności nie jest równoznaczne z zaciągnięciem zobowiązania.

O ile skarżąca, powołując się na zeznania świadka Jana B., kwestionuje trafność ustalenia Sądu Apelacyjnego co do zawarcia wyżej przytoczonej umowy, to wywody te stanowią niedopuszczalną w przewodzie kasacyjnym krytykę oceny faktycznej (art. 426, 439 k. p. e.) i dlatego ulegają pominięciu.

Okoliczność, że Komunalne Kasy Oszczędności stoją pod specjalną ochroną prawa (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 kwietnia 1927 poz. dz. u. 339, rozporządzenie Min. Skarbu z 26 marca 1928 poz. 424 dz. u.) nie stoi na przeszkodzie w przy-

jęciu trafności wniosku Sądu Apelacyjnego, że postanowienia § 46 L. 7 statutu, zawierające zastrzeżenie, iż pożyczek wekslowych może Kasa udzielać tylko za przyjęciem solidarnej odpowiedzialności wystawcy jeszcze przez dwie osoby, oceniać należy jedynie jako instrukcję wewnętrzną dla organów Kasy, jako bowiem przepisu prawnego, który by postanawiał, że w razie jeśli Kasa udzieli osobom trzecim pożyczki na warunkach ulgowych, tj. z pominięciem wspomnianego zabezpieczenia lub z uwolnieniem od obowiązku solidarności, to mimo to postanowienia te statutu wchodzą automatycznie w zastosowanie.

W świetle tych rozważań brak podstawy do przyjęcia, że w przypadku tym ocena prawa Sądu Apelacyjnego sprzeciwia się przepisom prawa publicznego, w szczególności obu wyżej powołanym rozporządzeniom, a tym samym bezzasadnie zarzuca skarżąca, jakoby ocena ta sprzeciwiała się porządkowi publicznemu (art. 434 k. p. e.).

Jakkolwiek pozwana wyraźnie nie powoływała się na *formalną* umowę zawartą z powódką, a zwalnającą dłużników od obowiązku solidarności, to zarzut taki wynikał z twierdzeń obrony pozwanej, która w toku całego sporu stale zastrzelała się oświadczeniem Jana B., złożonym imieniem powódki a zwalnającym dłużników od solidarności, decydując więc tu *twierdzenia* obrony, wywody zatem skarżącej, jakoby Sąd Apelacyjny, ustalając powyższą umowę, wyszedł poza ramy zarzutów pozwanej i tym naruszył przepis art. 249 k. p. e., nie znajdując w stanie sprawy oparcia.

405.

Dopuszczalność kasacji bez względu na wartość przedmiotu sporu z art. 425 § 2 k. p. e. nie odnosi się do spraw, wytaczanych przez prywatno-prawnych pracowników państwowych przeciwko Skarbowi Państwa o odszkodowanie z tytułu zaniechania ich ubezpieczenia z Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 października 1936 C. II. 1118/36.

Sąd Apelacyjny przez odrzucenie skargi kasacyjnej nie naruszył przepisów postępowania, skoro wartość przedmiotu zaskarżenia wynosi 463 zł 98 gr (art. 425/1 k. p. e.). Powód jako nadzorca potoków, był na zasadzie umowy pracy w prywatnoprawnym stosunku do pozwanego Skarbu Państwa. W sporach z tego stosunku skarga kasacyjna dopuszczalną jest według art. 425/1 k. p. e. i ustawa nie rozróżnia, czy

pracodawcą jest Skarb Państwa, czy też osoba prywatna. Chybiony jest pogląd zażalenia, że skarga kasacyjna dopuszczalna jest w tym sporze w myśl art. 425/2 k. p. e. Przepis ten stoi w związku z art. 13 p. 2/2 k. p. e., oraz z art. 121 poprzedniej Konstytucji R. P. i odnosi się do szkody, powstałej z zawińnięcia organów, wykonywujących władzę Państwa. W sporze obecnym nie chodzi ani o prawa powoda, jako obywatela Państwa, ani o akt wykonania władzy Państwa (imperium) w stosunku do powoda, lecz o stosunek prawa prywatnego z umowy pracy i ciężący na pozwanym, jak na każdym pracodawcy obowiązek socjalnego ubezpieczenia swych pracowników i wypłaty należnego wynagrodzenia. Urzędnicy państwowi, mający urzędowy obowiązek dopełnienia kontraktowych zobowiązań wobec powoda, spełniają przez to nie akt władzy państwowej, lecz zobowiązania pracodawcy wobec kontrahenta umowy prawa prywatnego.

406.

W sądowym postępowaniu egzekucyjnym nie ma żadnego środka odwoławczego do Sądu Najwyższego na postanowienia Sądu drugiej instancji¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 października 1936 C. II. 2523/36.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej Arona L., przeciwko Karolowi i Ludwikowi I. o zarząd przymusowy¹⁾ części realności obj. whl. 224/I ks. gr. gm. kat. Lwów, odrzucił zażalenie dłużników na postanowienie Sądu Okręgowego we Lwowie z 12 sierpnia 1936 V. Cz. 1284/36, albowiem k. p. e. nie przewiduje w sądowym postępowaniu egzekucyjnym żadnych środków odwoławczych na postanowienie Sądu Okręgowego do Sądu Najwyższego.

407.

Nie mogą być przedmiotem rozważań Sądu Odwoławczego wyjaśnienia faktyczne, zawarte w pismach interwenientów ubocznych, którzy przystąpili do sporu dopiero w drugiej instancji po upływie terminu do wniesienia apelacji.

¹⁾ Teza ta jest wyrazem stałego orzecznictwa Sądu Najwyższego, przyjętego w całym szeregu spraw podobnych; z ostatnich części orzeczenie z 1 października 1937 C. II. 873/37 i 1962/37.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 października 1936 C. II. 1350/36.

W sprawie sygn. I. C. 394/35 podali powodowie w pozwie wartość przedmiotu sporu na 400 zł, skutkiem czego skarga kasacyjna w sprawie tej jest stosownie do art. 425 § 1 k. p. c., niedopuszczalna i po myśli art. 431 k. p. c. ulega odrzuceniu.

Okoliczność, że sprawa ta połączona została ze sprawą sygn. I. C. 272/34, w której wartość przedmiotu sporu wynosi 600 zł nie ma żadnego wpływu na ocenę powyższego zagadnienia, gdyż połączenie takie (art. 233 k. p. c.) ma na celu jedynie techniczne ułatwienie i uproszczenie prowadzenia sporów i nie nadaje stronom większych uprawnień od tych, które im przed połączeniem przysługiwały.

Pozostaje zatem do rozpatrzenia skarga kasacyjna dotycząca sprawy I. C. 272/34, która to skarga opiera się na obydwóch podstawach z art. 426 k. p. c.

Stosownie do art. 76 k. p. c. jest interwenient uboczny uprawniony do wszystkich czynności procesowych, dopuszczalnych według stanu sprawy.

W przypadku po wydaniu wyroku przez Sąd Grodzki została złożona 19 listopada 1935 na ten wyrok w terminie (art. 393 § 1, 418 L. 2 k. p. c.) jedynie skarga apelacyjna pozwanej spółki C., natomiast interwenienci przystąpili do sporu dopiero w toku przewodu apelacyjnego pismem z 7 stycznia 1936, a więc po terminie dopuszczającym złożenie skargi apelacyjnej.

Wobec tego twierdzenia tego pisma, dotyczące meritum sprawy, jako nie przewidziane w przepisach k. p. c. nie mogą być w ogóle wzięte pod uwagę i dlatego podstawą oceny sprawy w obecnym stanie postępowania może być wyłącznie materiał procesowy, zebrany w pierwszej i drugiej instancji, ten ostatni jednak wyłącznie w świetle treści pism apelacyjnych powoda i pozwanej spółki C., ulegają natomiast pominięciu wszystkie te wywody interwenientów, które dotyczą twierdzeń i zarzutów wykraczających poza wspomniane ramy.

Jeśli się zaś rozpatrzy skargę kasacyjną pod tym kątem widzenia, to do rozstrzygnięcia nadają się jedynie dwie kwestie, mianowicie:

1) zarzut naruszenia prawa materialnego przez nieuwzględnienie twierdzenia, że żądanie rozwiązania kontraktu naftowego odnośnie kopalni o wartości około 200.000 zł z powodu zaległości nieznacznej stosunkowo kwoty kilkuset złotych jest niemoralne i powinno być oddalone;

2) zarzut pogwałcenia istotnych przepisów postępowania przez niezbadanie wartości kopalni i zarzut nieważności całego postępowania (art. 409 L. 2 k. p. c.),

gdyż pełnomocnictwo procesowe opiewające na adwokatów Alberta i Ignacego H., nie zostało należycie przez nich przyjęte, skoro na pełnomocnictwie nieści się tylko jeden podpis opiewający H. bez podania imienia.

Wywodom tym nie można przyznać słuszności.

Sąd Okręgowy trafnie odrzucił zarzut niemoralności żądania rozwiązania kontraktu naftowego z motywów w zaskarżonym wyroku przytoczonych.

Zauważyć ponadto należy, że chodzi tu o kontrakt o charakterze losowym (§ 1267 u. c.), skutkiem czego stosunek wartości wzajemnych świadczeń nie może w ogóle tu wchodzić w rachubę.

Nie zachodzi więc podstawa kasacyjna z L. 1 art. 426 k. p. c.

Z tego powodu oraz, gdy pozwana w skardze apelacyjnej na brak zbadania wartości kopalni wcale się nie żaliła, brak ten obecnie nie może uzasadnić podstawy kasacyjnej z L. 2 art. 426 k. p. c.

Nie zachodzi też nieważność postępowania z powodu zarzuconej wadliwości pełnomocnictwa, gdyż w każdym razie powoda zastępował jeden z adwokatów H., a powód obu udzielił swego pełnomocnictwa.

Dalsze wywody skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy pomija, gdyż dotyczą zarzutów i twierdzeń, które ze stanowiska treści skargi apelacyjnej pozwanej spółki C. nie miały być przez Sąd Okręgowy rozpatrywane.

Dla braku zatem usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych bezzasadna skarga ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

Kosztów odpowiedzi kasacyjnej powodom przeciwko interwenientom nie przyznano ponieważ interwenienci uboczni kosztów przeciwnikowi nie zwracają (art. 108 k. p. c.) i koszty te stosownie do art. 76, 101, 109 § 1 k. p. c. obciążają stronę, do której interwenienci przystąpili.

408.

Akceptant i żyrant wekslu trasowanego odpowiadają wekslowo, chociażby podpis wystawcy weksłu był bez prawnego znaczenia, gdyż wystawca nie był ani osobą fizyczną ani prawną.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 listopada 1936 C. II. 1401/36.

Skarga kasacyjna strony powodowej, która w niej przytoczyła tylko podstawę z art. 426 pkt. 1 k. p. c., jest w zupełności uzasadniona, całkiem błędny bowiem jest pogląd obu Sądów instancji merytorycznych, jakoby sporne weksle były nieważne dla bra-

ku prawidłowego podpisu wystawcy. Wszakżeż w myśl art. 68 pr. weksł., sfałszowanie jakiegokolwiek podpisu nawet wystawcy lub akceptanta nie uchybia ważności innych podpisów. Podpis Kopalni nafty „Barbara” w Witryłowie na spornych wekslach nie został wcale sfałszowany, a tylko nie mogło zeń wynikać zobowiązanie wekslowe dla właścicielki tej kopalni, Spółki z ogr. odp. „Meteor”, gdyż kopalnia „Barbara” nie jest, według ustaleń, osobą prawną, a tym samym w myśl art. 76 pr. weksł. nie mogła zaciągnąć zobowiązania wekslowego. Mimo to jednak zmarły Hans L., który jeden ze spornych weksli na 200 zł, wystawiony 12 września 1934 (a zaskarżony w sprawie I. N. 97/34), podpisał jako akceptant, inne zaś sporne weksle indosował jako remitent, odpowiada w myśl wyraźnego przepisu art. 46 pr. weksł. wobec strony powodowej, jako posiadacza zaskarżonych weksli. Brak ważnego podpisu wystawcy jest bez znaczenia (art. 2 ust. ost. pr. weksł.).

Wobec tego, iż Sąd Apelacyjny rozpoznał resztę zarzutów, podniesionych przez pozwaną masę spadkową, a pominiętych przez Sąd I instancji, a w szczególności zarzut bezprawnego rzekomo umiejscowienia weksli u Hermana St. jako też nieplatności zaskarżonych sum, nie zachodzi potrzeba uzupełnienia postępowania w instancjach merytorycznych i dlatego Sąd Najwyższy, uznając skargę kasacyjną strony powodowej za uzasadnioną na podstawie art. 439 oraz art. 408 § 1 i art. 441 § 1 k. p. c., zmienił ustęp I wyroku Sądu Apelacyjnego w ten sposób, iż utrzymał w mocy wymienione w ustępie I wyroku I instancji nakazy zapłaty, o ile je wydano bądź przeciwko Hansowi L., bądź przeciwko jego masie spadkowej.

409.

Kto podpisał weksel bez zaznaczenia, że czyni to jako pełnomocnik innej osoby, odpowiada wekslowo osobście.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 listopada 1936 C. II. 1454/36.

Rozstrzygnięcie zarzutu mylnej prawnej oceny sprawy zależy od odpowiedzi na pytanie, czy pozwani podpisali sporne weksle imieniem własnym, czy też jako pełnomocnicy gminy Niżniów, a w tym ostatnim przypadku, czy powódce stosunek pełnomocnictwa był znany i czy został on na wekslu uwidoczniiony, a wreszcie czy pozwani nie przekroczyli granic swego pełnomocnictwa. Sąd odwoławczy ustalił, że nie pozwani, lecz gmina Niżniów, starała się o po-

życzkę wekslową w kwocie 1.200 zł u powódki, że Rada Gminna w Niżniowie na posiedzeniu 23 grudnia 1933 uchwaliła powyższą pożyczkę zaciągnąć i upoważniła Zarząd Gminny do podpisania weksli w imieniu gminy, że wszyscy pozwani prócz Fedora G. wchodzili w skład Zarządu Gminy, i że uchwała rady gminnej 23 grudnia 1933 została przez Wydział powiatowy w Tłuszczu, rezolucją z 19 kwietnia 1934 zatwierdzona. Mimo tych ustaleń Sąd Okręgowy uznał, że pozwani odpowiadają osobście z podpisów swych na spornych wekslach zamieszczonych, albowiem uchwałę Rady gminnej brak było wymogów ustawowych, potrzebnych do zaciągnięcia ważnego zobowiązania i pozwani przy podpisaniu weksli spornych nie uwidoczniili stosunku zastępstwa. Żadna ze stron procesowych nie wystąpiła przed Sądem pierwszej instancji z twierdzeniem, że uchwała Rady gminnej z 23 grudnia 1933 posiada jakie braki materialne, również w odwołaniu powódka w tym kierunku z żadnym zarzutem nie wystąpiła, a więc Sąd odwoławczy nie był władny wdawać się w ocenę ważności tej uchwały, zwłaszcza wobec zatwierdzenia jej przez władzę nadzorczą gminy (art. 408 § 1 k. p. c.). Mylne jest również motyw, jakoby na spornych wekslach stosunek pełnomocnictwa nie został zupełnie uwidoczniiony. Nieporne jest bowiem, że na wekslach jest wyciśnięta okrągła pieczęć gminy Niżniów, obok której znajdują się podpisy członków Zarządu Rudolfa F., Michała G. i Wasyła K. Fakt ten w związku z przytoczonymi wyżej ustaleniami Sądu Odwoławczego uprawnia do wyznaczenia wniosku, że wymienieni trzej członkowie zarządu gminy Niżniów podpisali sporne weksle imieniem tejże gminy i że ten stosunek powódce był dobrze znany, skoro prowadziła rokowania o pożyczkę z Gminą i na uchwały z 23 grudnia 1933 i 19 kwietnia 1934 w zgłoszeniu o pożyczkę się powołuje. Ci pozwani nie odpowiadają zatem osobście za zapłatę spornych sum wekslowych, ponieważ osobście żadnego zobowiązania wekslowego nie zaciągnęli i udzielonego im pełnomocnictwa nie przekroczyli. Za osobistą odpowiedzialnością tych pozwanych nie przemawia też zamieszczone w zaskarżonym wyroku ustalenie, iż Rudolf F. przy wręczeniu spornych weksli oświadczył, że pozwani podpisali je „w imieniu gminy jako rzeczywiste”, gdyż również w tym oświadczeniu można się dopatrzeć raczej pełnomocnictwa, jak zobowiązania osobistego. Wpisanie zaś przez powódkę w zgłoszeniu o pożyczkę tych pozwanych jako ręczyeli jest bez znaczenia, skoro nie pozwani ten zapiszek uskutecznili. Z punktu, iż pozwani Michał G. i Wasył K. po podpisaniu weksli czynili starania, aby

gminie pożyczki nie wypłacać, nie można się domniemywać (§ 863 u. c.), że ci pozwani podpisali weksle we własnym imieniu, skoro dowody bezpośrednie przecią temu przemawiają (§ 861 u. c.). Inaczej natomiast przedstawia się sprawa sporna w stosunku do pozwanych Fedora G. i Fedora O. Pierwszy z nich nie był wcale członkiem Zarządu Gminy, a więc nie był upoważniony do podpisania spornych weksli imieniem gminy, a skoro je podpisał odpowiada za zobowiązanie wekslowe osobiście (art. 8 i 9 u. w.). Tego pozwanego należy uznać za wystawcę spornego wekslu, nie zaś za trasata, skoro podpis jego znajduje się u samej góry i nie został on wymieniony jako przekazany do zapłaty (art. 1 l. 8 p. w.). Pozwany Fedor O. był wprawdzie członkiem Zarządu gminy Niżniów i był uprawniony do podpisania spornych weksli imieniem tejże gminy jednak w danym przypadku tego nie uczynił, albowiem nie zamieścił swego podpisu na pierwszej stronie weksłu obok pieczęci gminnej, lecz na odwrotnej stronie weksłu bez uwidocznienia stosunku zastępstwa, wobec tego na zasadzie przepisów art. 14 pr. weksl. odpowiada ten pozwany za zapłatę spornych weksli osobiście, gdyż sposób zamieszczenia przez niego podpisu na wekslu wykazuje, że zaciągnięto zobowiązanie wekslowe obok gminy nie w imieniu gminy.

Z powyższych więc motywów Sąd Najwyższy na zasadzie przepisów art. 439 k. p. c. zaskarżony wyrok co do trzech pozwanych zmienił w ten sposób, że uchylił co do nich wekslowy nakaz zapłaty, zaś co do pozwanych Fedora G. i Fedora O. na zasadzie przepisów art. 436 k. p. c. skargę kasacyjną oddalił.

410.

Mąż, żądając zwrotu wydatków i nakładów, połączonych z zarządkiem majątkiem żony, musi złożyć rachunki z tego zarządu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 listopada 1936 C. II. 1459/36.

Skarga kasacyjna, oparta na obydwu podstawach z art. 426 k. p. c., nie jest co do żadnej z nich uzasadniona.

Wyrażony w zaskarżonym wyroku pogląd prawny, że powód, występując z żądaniem o zwrot wydatków i nakładów z zarządkiem majątku żony połączonych, musi najpierw złożyć rachunki z tego zarządu, jest słuszny i Sąd Najwyższy go podziela. Przepis § 1239 u. c., zwalniając męża z obowiązku składania rachunków z zarządkiem majątkiem żony, stanowi jed-

nocześnie, że rachunek uważa się za wyrównany po dzień zniesienia zarządu, tzn. że ani żona do męża, ani mąż do żony nie ma po ten dzień z tytułu zarządu żadnych roszczeń.

Skoro zaś powód whrew temu domniemaniu twierdzi, że z tytułu sprawowanego przez siebie zarządu poniósł z własnych funduszków wydatki w kwocie zaskarżonej, winien wykazać, że wydatki te nie znalazły w dochodach pokrycia, a zatem musi rachunek z zarządu majątkiem żony złożyć jak każdy inny nieuprzywilejowany pełnomocnik (§ 1012 u. c.). Ponieważ powód takiego rachunku nie złożył, słusznie oddaliły Sądy niższych instancji jego powództwo jako przedczesne i zarzut naruszenia przepisów §§ 1012 i 1239 u. c. nie zasługuje na uwzględnienie. Rozpatrywanie zagadnienia czy roszczenie powoda przedstawia się jako skarga z powodu niesłusznego wzhogacenia, jest przedczesne, skoro dopiero po przedłożeniu przez powoda rachunków można będzie stwierdzić, po czyjej stronie istnieje saldo czynne, a więc kto się zubożył i czym kosztem. O ile zaś powód wywodzi, że złożenie rachunków z zarządu majątkiem pozwanego jest dla niego niemożliwe, ponieważ w gospodarstwie pozwanego żadnych ksiąg nie prowadzono, podaje przez to w wątpliwość również należność dochodzonych przez siebie roszczeń, gdyż na powodzie ciąży obowiązek dowodu, że te wydatki poniósł i że z dochodu majątku ich nie pokrył.

Bezpodstawnie zarzuca również skarga kasacyjna pogwałcenie przepisów art. 250 i 256 k. p. c., polegające rzekomo w tym, że Sąd Apelacyjny poczynił pewne ustalenia faktyczne na podstawie twierdzeń pozwanego bez przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów. Sąd Apelacyjny na podstawie twierdzeń pozwanego żadnych bowiem ustaleń faktycznych nie poczynił, lecz przedstawiając treść obrony pozwanego stwierdził, że między stronami toczy się spór nie tylko o to, jakie wydatki powód poczynił na zarządek majątku pozwanego, lecz także o to jakie pobrał dochody z tego majątku i wobec tego ciąży na powodzie tym bardziej obowiązek złożenia rachunków z zarządu, bez którego rozpatrywanie jego roszczeń jest niemożliwe.

Dla braku więc usprawiedliwionych podstaw Sąd Najwyższy na mocy przepisów art. 436 k. p. c., skargę kasacyjną powoda oddalił.

411.

Sąd powinien pismo procesowe traktować według użytej przez stronę nazwy, nie może więc rewizji

odrzuć na tej tylko podstawie, że nałożyła wienieś skargę kasacyjną a do niej nie dołączono dowodu upłacenia kaucji kasacyjnej¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 lipca 1937 C. II. 425/37.

W sprawie o uznanie orzeczenia Sądu polubownego za bezskuteczne, toczącej się według austriackiej

procedury cywilnej, nastąpiło w 1930 spoczywanie. W 1935 na wniosek powoda podjął Sąd postępowanie i po przeprowadzeniu rozprawy ogłosił wyrok, oddalający żądanie powoda. W motywach zaznaczył Sąd, że nie jest uzasadniony zarzut pozwanego, iż roszczenie zgłosił z powodu, iż powód przez przeszło cztery lata sprawy nie popierał, gdyż termin do wytoczenia sprawy o uznanie wyroku Sądu polubownego za bezskuteczny, nie jest terminem przedawnie-

¹⁾ W sprawie powyższej powstaje kilka kwestii, a mianowicie, czy sądy niższych instancji zastosowały właściwe postępowanie: dając jaki środek odwoławczy należy założyć, jeżeli sąd prowadził nieodpowiednie postępowanie, czy taki, który odpowiada prowadzonemu postępowaniu, czy też odpowiadający temu, które należało prowadzić, oraz jak należy postąpić w razie, gdy strona wniesie niewłaściwy środek odwoławczy a); wręczcie, czy niepopieranie procesu powoduje utratę roszczenia o unieważnienie wyroku sądu polubownego.

I. Odnosnie kwestii, czy postępowanie należało prowadzić według prawa austriackiego, czy według kodeksu postępowania cywilnego, należy zaznaczyć, co następuje:

1) Sądy pierwszej i drugiej instancji prowadziły postępowanie według przepisów k. p. e., widocznie stosując art. XXXVII przep. wpr. k. p. e., który stanowi, że sprawy, które toczyły się według przepisów państw zagranicznych, a w których w pierwszej instancji nastąpiło zawieszenie postępowania, należy w razie ich podjęcia po wejściu w życie kodeksu postępowania cywilnego, prowadzić według przepisów tego kodeksu. Przepisu tego jednak nie można było stosować, gdyż nie dotyczy on spraw, rozstrzygniętych przez sąd polubowny przed wejściem w życie kodeksu postępowania cywilnego, w takich sprawach bowiem odbywa się według art. XLIII przep. wpr. k. p. e. postępowanie według przepisów, jakie obowiązywały przed wejściem w życie k. p. e. Z tego wynika, że w razie, gdyby dopiero po wejściu w życie k. p. e. wytoczono sprawę o uznanie orzeczenia sądu polubownego za bezskuteczne, należałoby stosować przepisy austriackiej procedury cywilnej, tym bardziej więc należy je stosować, skoro sprawa zawiązała przed wejściem w życie k. p. e., chociaż spoczywała i dopiero pod rządami k. p. e. została podjęta b).

Za stosowaniem przepisów, które obowiązywały w czasie wydania orzeczenia sądu polubownego, przemawia nie tylko wyraźne brzmienie ustawy, lecz także i istota rzeczy. Postępowanie przed sądem państwowym, które dotyczy orzeczenia sądu polubownego, pozostaje w ścisłym związku z tym orzeczeniem, należy więc stosować tę ustawę, która obowiązywała w czasie wydania orzeczenia, gdyż inaczej należałoby skuteczność orzeczenia sądu polubownego ocenić według prawa, które nie obowiązywało w chwili, gdy je wydano.

Prawo, które obowiązywało w czasie wydania orzeczenia sądu polubownego, należy stosować nie tylko w przedmiocie skuteczności zapisu na sąd polubowny i wydanego na tegoż podstawie orzeczenia, lecz także co do czasu, w którym zaskarżenie orzeczenia powinno nastąpić i co do trybu postępowania.

a) por. w tym przedmiocie orzeczenie Sądu Najwyższego z 24 września 1935 C. II. 944/35 O. S. P. XV 520.

b) por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 4 października 1934 C. II. 1861/34 O. S. P. XIV 318.

Wprawdzie można by zastosować tę formę postępowania, która obowiązuje w czasie, kiedy sprawę wczynną się w sądzie państwowym, ale wyraźny przepis ustawy stanowi co innego. Odpowiada to zresztą odmiennemu stanowisku austriackiej procedury cywilnej i kodeksu postępowania cywilnego na istotę zaskarżenia orzeczenia sądu polubownego. Według §§ 595 i nast. austr. p. e. orzeczenie sądu polubownego zakłada się pozwem i na skutek tego prowadzi się proces o skuteczność orzeczenia sądu polubownego, natomiast według art. 504 k. p. e. wnosi się skargę o uchylenie wyroku sądu polubownego, zarządzi więc poniekąd środek odwoławczy od orzeczenia sądu polubownego, a postaci rzeczy nie zmienia okoliczność, że według art. 505 k. p. e. postępowanie ze skargi odbywa się według przepisów o postępowaniu z pozwem.

Sądy pierwszej i drugiej instancji postąpiły więc w sprawie powyższej nieprawidłowo, skoro po podjęciu spoczywającej sprawy nie prowadziły postępowania według przepisów austriackiej procedury cywilnej.

2) Przeciwno prowadzeniu sprawy według austriackiej procedury cywilnej nie oponowała żadna ze stron, a powód żądał tak w pierwszej, jak i w drugiej instancji, aby sąd ogłoszony wyrok sporządził na piśmie wraz z uzasadnieniem. Nie można jednak z tego wnosić, że doszło do sanacji braku postępowania i że wskutek tego strona nie może środka odwoławczego oprzeć na pogwałceniu przepisu postępowania. Według art. 179 k. p. e. bowiem strona musi pod rygorem utraty zarzutów wykazać obrzędy przepisu postępowania tylko wówczas, gdy chodzi o pogwałcenie nieistotnej wady postępowania. Istotnym jest zaś, czy postępowanie prowadzi się według k. p. e., czy też według prawa, które przedtem obowiązywało, bo wprawdzie w niektórych szczegółach obydwa prawa są identyczne, ale istnieją zasadnicze różnice. Wobec tego strona, mimo, że nie podniosła zarzutu na prowadzenie postępowania według przepisów austriackiej procedury cywilnej, nie traci prawa do zażalenia na to, że tej procedury nie stosowano. Co więcej, sąd powinien z urzędu badać na to, czy w całości stosowano ustawę właściwą, chodzi bowiem o istotną zasadę prawa. Chęć więc nawet strona w środku odwoławczym nie zarzuciła, że stosowano ustawę, której nie należało uwzględnić, to jednak sąd powinien orzeczenie i postępowanie uchylić i zlecić prowadzenie należyte postępowanie. W ten sposób powinien się postąpić, choćby nawet strony zgodziły się na to, by prowadzono postępowanie nie według właściwej ustawy, lecz innej, bo strony nie mogą się skutecznie umówić o sposób prowadzenia sprawy.

II. Drugą kwestią jest, jak ma postąpić strona w razie, gdy sąd prowadził postępowanie niewłaściwe.

1) Jeżeli sąd postępowania nie prowadził w trybie przepisany, lecz w trybie innym, to strony powinny się zastosować do przepisów, jakie istnieją co do prowadzonego postępowania. Tylko to postępowanie tyczy się bowiem, a nie inne, nie można więc zgłaszać wniosków i wnosić pism, niezmyślanych postępow-

nia a przepis § 1497 k. c. austr. stanowiący, że do przerwy terminu nie wystarcza wytoczenie przed jego upływem powództwa, lecz także dalsze tegoż popieranie, odnosi się tylko do terminów przedawnienia, a nie także do terminów prekluzyjnych*).

Po ogłoszeniu wyroku zgłosił powód wnioszek o sporządzenie na piśmie wyroku z uzasadnieniem, a po tegoż doręczeniu wniósł skargę apelacyjną.

Sąd Apelacyjny w składzie jednoosobowym odda-

niu, jakie sąd prowadzi. Dotyczy to także środków odwoławczych, jeżeli więc sąd prowadził postępowanie według kodeksu postępowania cywilnego, to od orzeczenia sądu drugiej instancji należy wnieść skargę kasacyjną. Rzecz ma się tak samo, jak w przypadku, gdy sąd wydał orzeczenie w postaci niewłaściwej, jak wyrok zamiast postanowienia, albo postanowienie zamiast wyroku, w którym to przypadku formę środka odwoławczego należy zastosować do formy orzeczenia (tego zdania jest Küssler, Fehlerhaft bestimmte Entscheidungen in Zeitschrift für den deutschen Zivilprozess 1914 t. 48 str. 177 i n., Allerhand w. O. S. P. VII Nr 69; inuezej Wurzer, Nichturteil und nichtiges Urteil 1927 str. 69 i n.).

Rozumie się, że strona w skardze odwoławczej może się żalić na to, że prowadzone postępowanie niewłaściwe, a sąd wyższej instancji powinien zasądzić nieprawidłowość uwzględnić nawet wówczas, gdyby strona jej nie wytknęła, a zatem z urzędu. W następstwie tego orzeczenie wydane po przeprowadzeniu niewłaściwego postępowaniu będzie uchylone i prowadzone postępowanie prawidłowe, uchylenie powinno zaś nastąpić, choćby nawet nieprawidłowość nie wywarła wpływu na orzeczenie. W przypadku, w którym sąd oparł się na ustawie, której nie należało wziąć za podstawę orzeczenia, zachodzi bowiem dalej idący brak postępowania, niż w przypadku nieważności, jeżeli więc w razie, gdy ona zachodzi, następuje uchylenie orzeczenia, to tym bardziej powinno to się odbyć wówczas, gdy sąd zastosował prawa, które w danej sprawie nie obowiązują.

Z tego, co podnieśiono, wynika, że w sprawie powyższej powinna była strona złożyć skargę kasacyjną, a nie rewizję i powinna była wnieść ją do sądu drugiej instancji, a nie do sądu pierwszej instancji, oraz powinna była do skargi dołączyć dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej. Na skutek należycie wniesionej skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy powinien był uchylić wyrok i całe postępowanie jako prowadzone według ustawy, która nie wchodzi w zastosowanie.

Pismo, które strona wniosła, było jednak nieprawidłowe, ho stanowi rewizję. Ta okoliczność sama dla siebie pozbawiona jest doniosłości, bo wadliwa nazwa nie może strony narazić na odrzucenie pisma, co więcej, nie może tego uzasadnić nawet świadome wniesienie pisma innego rodzaju i użycie wskutek tego innej nazwy. Nie powinien bowiem rozstrzygać zamiar strony, lecz moment obiektywny, jeżeli więc w terminie przepisany wniesiono pismo do sądu właściwego i treść jego odpowiada ustawie, a zatem zawarte są wnioski i podstawy

lił skargę apelacyjną powoda, uznając za nieuzasadnione stanowisko Sądu pierwszej instancji co do zachowania terminu prekluzyjnego, wobec czego uznał za niepotrzebne wdanie się w rozpatrywanie zasadności przyczyn, jakie powód przytoczył w swoim pozwie i na rozprawie. Po ogłoszeniu wyroku żądał powód sporządzenia go na piśmie wraz z uzasadnieniem a po doręczeniu wniósł do Sądu pierwszej instancji rewizję.

zaskarżenia, ustawą dopuszczalne, to pismo nadaje się do wszczęcia przepisanego postępowania.

W sprawie, o którą chodzi, wniosła jednak strona pismo do sądu pierwszej instancji, a więc do sądu funkcjonalnie niewłaściwego. Według praktyki Sądu Najwyższego pismo zwłaszczą odwoławcze, w toku postępowania wniesione do sądu niewłaściwego, należy odrzucić, co uważam za nieuzasadnione, bo zdaniem moim należy je przekazać sądowi powołanemu do jego załatwienia (Allerhand P. C. 1937, str. 423 i n.). Słusznie więc postąpił sąd pierwszy, jeżeli pismo nazwane rewizją, które jednak ze względu na to, że postępowanie prowadzone według k. p. c., należy traktować jako skargę kasacyjną, odstąpił sądowi drugiej instancji, a ten postąpił należyście, jeżeli pismo odrzucił dla braku dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej. Ze stanowiska, jakie Sąd Najwyższy zajął w innych sprawach, należałoby pismo odrzucić, gdyż wniesione je do sądu pierwszej instancji, a więc funkcjonalnie niewłaściwego (O. S. P. XV 664).

2) Sąd Najwyższy zamiast rozstrzygnąć kwestię stanowczą, nie zajął w orzeczeniu swoim stanowiska co do tego, jak należy z piśmie postąpić, lecz tylko nakazał uważać je za rewizję, mógł jednak sam zapatrywanie swoje wyrazić i powinien był to uczynić, skoro chodził o kwestię prawną, nie wymagając ustalen faktycznych. Powinien był więc orzec, czy odrzucenie pisma, nazwanego rewizją, było uzasadnione, czy też nieuzasadnione, a w razie, gdyby to ostatnie przyjął i uzasadnił tym, że postępowanie należało prowadzić według austriackiej procedury cywilnej, powinien był nakazać udzielenie rewizji pozwanemu do wniesienia odpowiedzi, a następnie przedłożenie aktów. Wobec brzmienia orzeczenia Sądu Najwyższego dochodzi do niejasnej sytuacji, bo wprawdzie sąd apelacyjny powinien pismo wraz z aktami zwrócić sądowi pierwszej instancji, ale ten sąd ma samoistnie wydać orzeczenie. Powinien jednak pismo odrzucić, gdyż sprawa tacyła się według przepisów k. p. c., za czym rewizja nie jest dopuszczalna, jeżeliby atoli mimo, że sprawę prowadził według przepisów k. p. c., był zdania, iż należało stosować przepisy austriackiej procedury cywilnej, to powinien rewizję udzielić pozwanemu do wniesienia na nią odpowiedzi, a po jej wniesieniu, lub po upływie terminu do jej wniesienia, powinien akty przedłożyć sądowi apelacyjnemu, ten zaś Sądowi Najwyższemu. Sąd drugiej instancji może jednak sam rewizję odrzucić jako niedopuszczalną; sąd wyższej instancji jest bowiem uprawniony do dokonania tej czynności, która odnosi się do odwoławczych poruczenia jest sądowi instancji niższej, chociaż ustawa tego prawa wyraźnie mu nie nadaje (Allerhand, O. S. P. IV Nr 113).

Nie można przyjąć, że według orzeczenia Sądu Najwyższego należy na skutek rewizji wdobyć dalsze postępowanie ze względu na to, że według twierdzenia strony stosować należało przepisy austriackiej procedury cywilnej. Doszłybyśmy bowiem do

* Inne stanowiska zajęły orzeczenia Sądu Najwyższego z 27 października 1927 Rw. 917/26 O. S. P. VI 322, z 23 listopada 1927 Rw. 1951/21 P. P. A. 144/28 i z 15 marca 1937 C. II. 2296/36. Por. prawa handl. 1634.

W rewizji żali się powód na to, że postępowanie przeprowadzono według przepisów kodeksu postępowania cywilnego, bo zdaniem jego należy stosować austriacką procedurę cywilną ze względu na to, że orzeczenie Sądu polubownego wydano w czasie, kiedy ta procedura obowiązywała, wskutek czego jest zdania, że wnieść należy rewizję a nie skargę kasacyjną. Podnosi też w rewizji, że ze względu na to, iż chodzi o sprawę, która ma być załatwiona według austriackiej procedury cywilnej, sprawę powinien być załatwić skład sądowy a nie jeden sędzia, a zarazem zarzuca, że mylnie jest stanowisko Sądu Apelacyjnego co do utraty roszczenia z powodu niepopierania procesu.

Sąd Okręgowy przedłożył rewizję Sądowi Apelacyjnemu a ten odrzucił ją, uważając ją za skargę kasacyjną, do której nie dołączono dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej.

Na zażalenie (rekurs) powoda Sąd Najwyższy uchylił postanowienie Sądu Apelacyjnego, zastrzegając sobie załatwienie wniosków stron o przyznanie

wniosku, że stanowisko strony rozstrzyga o trybie postępowania, co jednak pozostaje w sprzeczności z zasadą, że strony nie mają wpływu na tok postępowania.

Wskutek orzeczenia Sądu Najwyższego dochodzi do błędnego koła. Jeżeli bowiem sąd pierwszej instancji odrzucił rewizję, a sąd drugiej instancji uchwalił zatwierdzi, to przy zastosowaniu prawa austriackiego dalszy środek odwoławczy jest niedopuszczalny (§ 528 austr. p. c.). Jeżeli zaś uzna się go jako dopuszczalny, to nie będzie stosowane prawo austriackie, lecz kodeks postępowania cywilnego, według tego zaś rewizja nie jest możliwa.

Przyjmując prawo austriackie jako właściwe, powinien sąd drugiej instancji, mimo że jednoosobowo orzekł w rzeczy samej, w składzie trzech sędziów zatwierdził rekurs od uchwały odrzucającej rewizję, jeżeli taką uchwałę wydał sąd pierwszej instancji, bo art. XLV § 4 i XLV § 1 przep. wpr. k. p. c. nie odnoszą się do spraw, weszczetych przed wejściem w życie k. p. c. (orzeczenie całej izby cywilnej Sądu Najwyższego z 8 kwietnia 1933 C. Prez. 14/33).

III. Termin, w przeciągu którego wnieść należy, czy to pozew o uznanie orzeczenia sądu polubownego bezskutecznym (§ 595 austr. p. c.), czy też skargę o unieważnienie wyroku sądu polubownego (art. 504 § 1 k. p. c.), nie może być uważany za termin materialno-prawny. Chodzi bowiem o to, jak długo może być zażądane orzeczenie sądu, który rozstrzyga w miejsce sądu państwowego, termin ma więc charakter procesowy (Pollak, System des oesterreichischen Zivilprozessrechts 2 wyd. 1932 str. 429). Do terminów procesowych nie odnoszą się zaś przepisy prawa materialnego, wobec czego nie można do nich stosować zasad o przewleczaniu bez względu na to, czy się przyjęcie, że odnoszą się one także do prekluzyjnych terminów materialno-prawnych. Zawieszenie postępowania, choćby nawet trwało przez czas jak najdłuższy, nie powoduje więc zgasańcia prawa zażądania wyroku sądu polubownego.

Maurycy Allerhand

im kosztów postępowania zażaleniewego do załatwienia rewizji i zaznaczył w uzasadnieniu, co następuje:

Powód zaskarżył niekorzystny dla niego wyrok Sądu Apelacyjnego środkiem prawnym rewizji.

Sąd ten odrzucił ją jako skargę kasacyjną z tej przyczyny, że powód nie dołączył do tej skargi dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej.

Powód zaskarżył to postanowienie między innymi z przyczyny pogwałcenia istotnych przepisów postępowania.

Zarzut ten jest uzasadniony.

Powód, wnosząc rewizję, uzasadnił, dlaczego uważa ten środek prawny za właściwy, w szczególności wyodrębził, że spór cały winien być załatwiony według przepisów austr. procedury cywilnej.

Sąd Apelacyjny, zaznaczając w uzasadnieniu zaskarżonego postanowienia, że skargę kasacyjną nazywano niewłaściwie pismem rewizyjnym, tym samym rozstrzygnął na niekorzyść powoda kwestię, na której powód świadomie oparł swój środek prawny, a które to rozstrzygnięcie należy do Sądu Najwyższego jako instancji rewizyjnej.

Czy zaś dopuszczalna była rewizja, czy też skarga kasacyjna, pytanie to w obecnym stadium nie wymaga odpowiedzi, gdyż w przypadku chodzi jedynie o to, jaki środek prawny powód faktycznie wniósł.

W tym ostatnim kierunku nie tylko sama nazwa pisma odwoławczego, lecz i jego treść wskazuje na to, że powód wniósł rewizję, a nie skargę kasacyjną.

Gdy rewizja nie wymaga kaucji kasacyjnej, brak dowodu wpłacenia tejże nie może uzasadnić odrzucenia rewizji.

Zajętym stanowiskiem prawnym naruszył Sąd Apelacyjny przepisy §§ 526 i 528 p. c.

412.

W sprawach o rozwiązanie umowy najmu wartości przedmiotu sporu, przyjęta w pierwszej instancji, nie może być podwyższona w postępowaniu kasacyjnym¹⁾.

¹⁾ Przepis art. 22 § 4 k. p. c., wyłączający środki odwoławcze od orzeczenia sądu pierwszej instancji, ustalającego wartość przedmiotu sporu, zważając swa powstanie następującym rozważaniem.

W h. zbiorze pruskim pod rządem niemieckiej ustawy postępowania cywilnego i obowiązujących tam dawniej przepisów o kosztach postępowania spolowego nie należały do rzadkości przypadki, w których obiektem sporu co do żądania pozwu powstawał odrębny spór o ustalenie wartości przedmiotu, dochodzonego pozewem, i toczył się nieraz nawet jeszcze po pra-

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 marca 1937 C. II. 11/37.

Powód podał w pozwie wartość przedmiotu sporu na kwotę sto złotych, wychodząc z założenia, że poziom dotyczy umowy najmu miesięcznie, a czynsz najmu wynosi miesięcznie 55 zł. To oznaczenie wartości przedmiotu sporu nie zostało ani przez Sąd Grodzki przy dekretoowaniu pozwu, ani przez pozwaną przed w dniem się w spór (art. 22 k. p. c.) podane w wątpliwość. Dopiero w skardze kasacyjnej a więc w czasie, gdy pozwana nie była już według przepisów k. p. c. uprawnioną do zgłaszania zarzutów w sprawie oznaczenia wartości przedmiotu sporu, obliczyła ona wartość tę według wysokości czynszu rocznego na kwotę przewyższającą pięćset złotych, powołując się na to, że chodzi o lokal, podlegający ochronie lokatorów.

womocnym zakończeniu sprawy co do żądania pozwu. Ten objaw nie był bynajmniej zachęcającym do nasłuchowania i nie nadawał się do przejścia do polskiej procedury cywilnej. Powadzał on bowiem stronom kasaty osobnego, niejednokrotnie szerokiego rozprawiania się nad ustaleniem wartości przedmiotu sporu, a sądom przysparzał pracy i straty czasu nad kwestiami, nie tylko drugorzędny, lecz w zasadzie i wprost nieistotnymi dla rozstrzygnięcia o żądaniu pozwu. W ustanowionym więc w Ionie Komisji Kodyfikacyjnej komitecie redakcyjnym procedury cywilnej powstała myśl stanowego zabezpieczenia jałowemu rozprawom nad ustaleniem wartości przedmiotu sporu. Wynikiem tej myśli stał się przepis art. 22 § 4 k. p. c., wyłączej bezwarunkowo wszelkie środki odwoławcze w sprawie ustalenia wartości przedmiotu sporu. Powód podał na tę wartość w pozwie (art. 15 § 2 k. p. c.). Pozwany ma prawo wnieść w tej sprawie zarzuty przed w dniem się w spór (art. 22 § 2 k. p. c.). Obie strony mają więc możność wypowiedzenia się w sprawie ustalenia wartości przedmiotu sporu. Sąd pierwszej instancji może nadto przy dekretoowaniu pozwu z urzędu sprawdzić wartość, podaną przez powoda (art. 22 § 1 k. p. c.). Dalsze rozprawy na temat wartości przedmiotu sporu są zbędne, gdyż celem procesu jest uzyskanie rozstrzygnięcia o żądaniu pozwu, a nie wyciąganie od strony przeciwniej w tej czy innej wysokości kosztów procesu. Komitet redakcyjny zdawał sobie oczywiście sprawę z tego, że ustalenie wartości przedmiotu sporu przez sąd pierwszej instancji może być bądź z przyczyn natury prawnej, bądź z przyczyn natury faktycznej czasem nierupnie dokładne i odchyłać się od rzeczywistości sądów przypadki takie będą należały do wyjątków i nie mogą usprawiedliwić nałożenia na instancje wyższe ogólnego obowiązku do ponownego rozpoznawania wartości przedmiotu sporu. Mając do wyboru pomiędzy wprowadzeniem postępowania nad środkami odwołowymi w sprawie ustalenia wartości przedmiotu sporu a uproszczeniem przewodu sądowego przez nadanie orzeczeniem pierwszej instancji o ustaleniu wartości przedmiotu sporu mocy definitywnej obowiązującej, komitet redakcyjny wybrał tę ostatnią drogę, aby uniknąć przesady w formach postępowania, spotykanej pod rządem dawnych norm w b. zaborze pruskim.

Wszelkie zatem dążenia stron do wprowadzania na nowo

Art. 19 k. p. c. nie czyni jednak przy oznaczeniu wartości przedmiotu sporu w sprawach o rozwiązaniu umowy najmu różnicę pomiędzy lokalami podpadającymi a lokalami, nie podpadającymi pod ochronę lokatorów.

Ponieważ jest rzeczą niesporną, że czynsz najmu w danym przypadku płatny był miesięcznie, że zatem według art. 390 kod. zob. wypowiedzenie na miesiąc naprzód na koniec miesiąca kalendarzowego zapobiegłoby przy istnieniu ważnej przyczyny do odstąpienia od umowy najmu mileżącemu przedłużeniu się tej umowy, przeto w sprawie niniejszej czasem spornym był czas krótszy od jednego roku, a mianowicie czas potrzebny do wypowiedzenia w myśl art. 390 kod. zob., tj. co najwyżej czas do dwóch miesięcy.

Gdy zaś czynsz najmu za ten czas sporny nie prze-

przed forum wyższych instancji sprawy oznaczenia wartości przedmiotu sporu, jako też spotykane niekiedy dążenia sądów wyższej instancji do zmiany — z urzędu — ustalonej w pierwszej instancji wartości przedmiotu sporu, choćby nawet sądy te miały na oku usunięcie widocznych omyłek, szkodzących wyjątkowo w sądzie pierwszej instancji, muszą być uznane za niezgodne z zamiarami, którymi kierowali się autorowie przepisów art. 22 przy tworzeniu tych przepisów, lecz i za niezgodne z wyrażonym brzmieniem art. 22 § 4 k. p. c. K. p. c. nie upoważnia ani stron ani sądów do zmiany w wyższych instancjach oznaczenia wartości przedmiotu sporu, ustalonego lub przyjętego przez sąd pierwszej instancji, jeżeli przedmiot zakazania nie różni się od przedmiotu sporu.

Tymi względami tłumaczy się stałe orzecznictwo w sekcji drugiej izby cywilnej Sądu Najwyższego, nie dopuszczające do zmiany w instancji kasacyjnej wartości przedmiotu sporu, przyjętej w pierwszej instancji.

Dążność stron, a nawet i sądów do oznaczenia wartości przedmiotu sporu na kwotę wyższą niż przyjętą w pierwszej instancji, pochodziła z zamiaru rozszerzenia dopuszczalności środków odwoławczych, istniała od dawna także w b. zaborze austriackim. Ujawniła się ona wkrótce po wprowadzeniu noweli z 1 czerwca 1914 granic wartości, od których uzależnioną została dopuszczalność środków odwoławczych. Celem jej zwalczania wprowadzone zostały do austriackiej procedury cywilnej nowelą już polską z 5 sierpnia 1922, Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 769, dwa następujące przepisy: 1) że powód nie może odstąpić w dalszym toku sporu od oznaczenia wartości przedmiotu sporu, podanej w pozwie, i 2) że sąd drugiej instancji, określając wartość przedmiotu sporu, nie może przekroczyć sumy, przyjętej w sądzie pierwszej instancji.

Komitet redakcyjny procedury cywilnej w Komisji Kodyfikacyjnej miał na oku przy swych pracach i powyższe przepisy, obowiązujące w b. zaborze austriackim i jukkolwiec stają także na stanowisku, że podwyższenie sumy wartości przedmiotu sporu nie powinno być w instancjach wyższych dopuszczalne, nie uważał za potrzebne wyrażenie tej myśli w wyrażnym zakazie, gdyż niedopuszczalność ta wynika z logiczną koniecznością z przepisów art. 22, obowiązujących według art. 625 § 1, zdanie drugie, k. p. c. także w postępowaniu kasacyjnym. *Dbałowski*

kracza pięciuset złotych, przeto ze względu na wartość przedmiotu sporu, obliczoną według zasad art. 19 k. p. e., kasacja jest niedopuszczalna i ulega oddrżeniu (art. 429 § 1 i 431 k. p. e.).

413.

W sprawach z umowy o pracę, wytoczonych przed Sądem Grodzkim, działającym w miejsce Sadu Pracy, kasacja jest dopuszczalna tylko wówczas, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia, przenosi 500 zł¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 października 1936 C. II. 1388/36.

Sąd Okręgowy zaskarżonym postanowieniem odmówił powodowi prawa ubogich. Skarga kasacyjna, wniesiona przez powoda na to postanowienie, nie jest dopuszczalna, gdyż wartość przedmiotu sporu, a tym samym i wartość przedmiotu zaskarżenia, nie przekracza kwoty pięciuset złotych, wynosi mianowicie 420 zł (art. 425 § 1 k. p. e.). Poglądu powoda, jakoby skarga kasacyjna była, mimo tej wartości przedmiotu sporu, z tej przyczyny dopuszczalna, gdyż spór dotyczy stosunku pracy, Sąd Najwyższy nie podziela.

Odnosny bowiem przepis art. 35 rozporządzenia Prez. Rz. z 24 października 1934 Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 854 o sądach pracy, według którego skarga kasacyjna jest dopuszczalna, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia przewyższa trzysta złotych, ma zgodnie z jasnym brzmieniem tegoż artykułu zastosowanie tylko „w sprawach, wszczętych przed Sądami pracy”. Sprawa zaś niniejsza wszczęta została przed Sądem Powszechnym. Sprawy z umowy pracy, wszczęte przed Sądem Powszechnym, mają być w myśl wyrażonych przepisów art. 3 powyższego rozporządzenia z 24 października 1934 rozpoznawane na zasadach kodeksu postępowania cywilnego, jedynie z odchyleniami, przewidzianymi w art. 17, 21 i 39 prawa o sądach pracy, to jest w odniesieniu do miejscowej właściwości sądu, do kosztów sądowych i do zastępstwa stron przez pełnomocników, nie zaś w odniesieniu do granic dopuszczalności skargi kasacyjnej.

Również w sprawach ze stosunku pracy, rozpoznawanych na zasadzie dawniejszego rozporządzenia o sądach pracy (z 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr 37, poz. 350) przez sądy powszechne, nie były przewi-

dziane co do dopuszczalności środków prawnych do Sądu Najwyższego odchylenia od przepisów ustaw postępowania cywilnego.

Orzeczenie z 6 września 1934 C. I. 583/34, Zh. urz. Nr 81 z 1935, na które skarga kasacyjna się powołuje, dotyczy sprawy, wszczętej w Sądzie pracy, a nie w Sądzie powszechnym, w którym obowiązują inne przepisy proceduralne (zob. orzeczenia Sądu Najwyższego z 18 września 1935 C. II 869/35, z 15 listopada 1935 C. II. 1491/35 i z 1 lutego 1936 C. II. 1537/35).

414.

Kurator osoby nieobecnej, wyznaczony przez Sąd do przeprowadzenia w jej imieniu sporu, jest uwolniony od obowiązku składania kosztów sądowych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 października 1936 C. II. 1251/36.

Zaskarżonym postanowieniem odrzucił Sąd Apelacyjny w Krakowie skargę kasacyjną na wyrok tegoż Sądu z 7 lutego 1936 C. A. 3/36, wniesioną przez adwokata Pawła S. jako kuratora pozwanej Antoniny J., jako niedopuszczalną na zasadzie art. 428 § 2 k. p. e., z powodu niedołęczenia do niej dowodu zapłacenia kaucji kasacyjnej i z powodu nieuiszczenia w wyznaczonym terminie wpisu stosunkowego.

Postanowienie to uzasadnił Sąd Apelacyjny tym, że w sporze tym zastępuje niewiadomą z miejsca pobytu pozwaną Antoninę J., Anna N., nie jako kuratorka ustanowiona dla tego sporu, lecz jako kuratorka ustanowiona w postępowaniu spadkowym sygn. A. 418/27 i sygn. A. 395/27 Sądu Grodzkiego w Krościenuk.

Uzasadnienie to jest jednak sprzeczne z aktami procesowymi. Wprawdzie bowiem zastępowała pierwotnie w tym sporze niewiadomą z miejsca pobytu pozwaną Antoninę J. Anna N., jako ustanowiona dla niej w sprawie spadkowej sygn. A. 418/27 kuratorka, działając przez adwokata Pawła S. jako pełnomocnika procesowego, gdy jednak w ciągu sporu ujawnił się brak należytego zastępstwa, ustanowił Sąd Okręgowy w Nowym Sączu postanowieniem z 7 maja 1934 sygn. I. C. 42/33 kuratorem tej pozwanej do przeprowadzenia tego sporu adwokata Pawła S., który też jako ustanowiony w danej sprawie kurator w oświadczeniu z 19 maja 1934 zatwierdził wszystkie czynności, działając poprzednio w tym sporze w charakterze pełnomocnika kuratorki dla spraw spadkowych Anny N.

¹⁾ Identyczne orzeczenia Sądu Najwyższego: z 20 listopada 1936 C. II. 1548/36 i z 20 września 1937 C. II. 740/37.

Gdy zaś Pawłowi S., jako ustanowionemu w danej sprawie kuratorowi pozwanej Antoniny J., służy na zasadzie art. 3 p. 2 rozporz. Prez. Rzp. z 24 października 1934 Dz. U. R. P. Nr 93, poz. 837 uwolnienie od kosztów sądowych, a więc także od uiszczenia kaucji i wpisu stosunkowego od wniesionej przez niego skargi kasacyjnej na wyrok Sądu Apelacyjnego z 7 lutego 1936, przeto nie zachodzi przypadek niedopuszczalności tej skargi kasacyjnej z art. 428 § 2 k. p. c.

415.

Termin sześciomiesięczny wypowiedzenia w razie trwania stosunku pracy przez lat dziesięć nie ma zastosowania do pracowników, będących robotnikami w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 324¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 października 1936 C. II. 1325/36.

Powódka zaskarża wyrok Sądu Okręgowego z obydwóch podstaw kasacyjnych w art. 426 k. p. c. wymienionych jednak bezzasadnie.

Niesłusznie żali się skarżąca, że Sąd Okręgowy uznał ją za pracownicę fizyczną w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę robotników (Dz. U. poz. 324) a nie za zarządzającą, skoro według własnych twierdzeń pozwu pracowała w charakterze zarządzającej lokalem klubu i skoro według ustaleń Sądu Okręgowego czynności przez nią wykonywane a w zaskarżonym wyroku przytoczone były tego rodzaju, że nadały jej właśnie charakter zarządzającej, a nie służącej domowej. To ostatnie ustalenie jest natury faktycznej i jako takie nie podlega krytyce w przewodzie kasacyjnym (art. 426, 439 k. p. c.).

Bezzasadnie dalej dopatruje się skarżąca naruszenia przepisu art. 469 § 3 k. z. w poglądzie Sądu Okręgowego, że pracownicy fizycy podlegający wspomnianemu rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospo-

litej Dz. U. poz. 324/28 nie korzystają z sześciomiesięcznego okresu wypowiedzenia z art. 469 § 3 k. z.

Sąd Najwyższy podziela w zupełności wykładnię Sądu Okręgowego odnośnie wspomnianego przepisu oraz art. II p. 16 i art. III p. 10 przep. wpraw. k. z. jako trafną, bo zgodną z tymi przepisami.

Na wywody skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy uważa co następuje.

Okoliczność, że art. X § 1 przep. wpr. k. z. wymienia tylko art. 458, 459 k. z. jako takie, które nie mają zastosowania do robotników, podlegających przepisom cyt. rozporz. Prez. Rzp. poz. 324/28 a nie przytacza także art. 469 k. z. nie stoi na przeszkodzie powyższej wykładni, skoro w art. II L. 16 utrzymane zostały bez żadnych zastrzeżeń przepisy cyt. rozporządzenia poz. 324/28 dotyczące wypowiedzenia i rozwiązania umów o pracę a więc zagadnienia obecnie właśnie sporne.

Rozporządzenie wspomniane unormowało w całości uprawnienia robotnika co do okresu wypowiedzenia (art. 10—21 cyt. rozporządzenia), a zatem dotyczy też przypadku, gdyby robotnik przepracował u tego samego pracodawcy lat 10. Niesłuszny jest więc wywód skarżącej, jakoby ten przypadek nie był wspomnianym rozporządzeniem unormowany.

Skoro Sąd Okręgowy słusznie uznał powództwo w zasadzie za bezpodstawne, przeto nie miał potrzeby rozpatrzenia wysokości rzekomo należnych poborów i brak rozpatrzenia tej kwestii nie może uzasadnić zarzutu pogwałcenia istotnych przepisów postępowania (art. 426 L. 2 k. p. c.).

416.

Art. 265 k. p. c., wyłączając dowód ze świadków przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, nie wyłącza tym samym dowodu ze świadków na treść ustnie zawartej umowy dodatkowej, uzupełniającej umowę zawartą na piśmie, jeżeli dla ważności tej umowy prawo nie przepisuje formy piśmiennej. Naruszenie przepisów, dowodowych art. 265 k. p. c. powinno być przez stronę wytknięte w myśl przepisów art. 179 k. p. c.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 października 1936 C. II. 1305/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Hryńka i Parańki Z., przeciwko Szabie i Racheli T., o zezwolenie na wpis prawa własności, w skutek skargi kasacyjnej powodów na wyrok Sądu Okręgowego w Brzeżanach z 12 grudnia 1935 I. 2 Ca 608/35:

¹⁾ Identyczne orzeczenia Sądu Najwyższego zapadły w powyższej kwestii tak co do pracowników umysłowych jak i robotników w dniach: 11 maja 1936 C. II. 263/36, 4 czerwca 1936 C. II. 557/36 (O. S. P. XV 402), 3 lipca 1936 C. II. 597/36, 18 sierpnia 1936 C. II. 758/36, 20 listopada 1936 C. II. 1795/36, 27 listopada 1936 C. II. 1700/36, 1 grudnia 1936 C. II. 1719/36, 12 grudnia 1936 C. II. 1752/36, 30 grudnia 1936 C. II. 1980/36, 9 kwietnia 1937 C. II. 3000/36, 8 kwietnia 1937 C. II. 2967/36, 14 kwietnia 1937 C. II. 3054/36 i 3080/36, 26 kwietnia 1937 C. II. 3180/36.

Skargę kasacyjną powoda Hryńka Z. oddala i zasądza od niego na rzecz pozwanych koszty postępowania kasacyjnego w kwocie 63 zł 50 gr.

Natomiast skargę kasacyjną powódki Parańki Z. uwzględnia, zaskarżony wyrok co do niej uchyla i wskazuje co do niej Sądowi Okręgowemu w Brzeżanach do ponownego rozpoznania odsyła.

Chybiony jest zarzut odpowiedzi kasacyjnej, jako-by podstawą prawną powództwa było roszczenie o zwrot zastawu antychretycznego.

Podstawą prawną powództwa (art. 212, 339, 382 k. p. c.), wynikającą z podstawy faktycznej pozwu (art. 206 § 1 pt. 2 k. p. c.), wniesionego 18 kwietnia 1935 i z okoliczności przytoczonych na uzasadnienie żądania pozwu na rozprawie (art. 225 § 1 k. p. c.), jest roszczenie oparte na wykonaniu prawa odkupu, na co wskazuje również żądanie pozwu.

Powodowie oparli kasację na obu podstawach z art. 426 k. p. c.

do 1. Kasacja powoda Hryńka Z. nie jest usprawiedliwiona.

Sądy niższych instancji ustaliły zgodnie, że w kilka dni po kontrakcie sprzedaży z 17 stycznia 1933, którym oboje powodowie przenieśli na pozwaną Rachelę T. własność swej realności whl. 246 ks. gr. gn. kat. Czupernosów za odpłatą 150 dol., zastrzegając sobie prawo odkupu tej realności do 30 marca 1935 za zwrotem ceny kupna 150 dol., należności stemplowej oraz kosztów sporządzenia kontraktu i intabulacji, zgłosił się do pozwanych powód Hryńko Z. po odbiór reszty ceny kupna, pozostajej po potrąceniu długów hipotecznych.

Pozwany Szabse T. wymienił wówczas na propozycję powoda Hryńka Z. dolary na złote, licząc kurs dolara po 8 zł 88 gr i wypłacił temuż powodowi w złotych resztę ceny kupna.

Powód Hryńko Z. zapenił przy tym pozwanych, że zwróci przy odkupie dolary po 8 zł 88 gr tak, jak mu pozwany Szabse T. policzył.

Powyższe końcowe ustalenie zwalcza powód z powołaniem się na obie podstawy kasacyjne, upatrywane w tym, że sądy niższych instancji z obrząz art. 265 k. p. c. przeprowadziły niedopuszczalny dowód ze świadków i z przesłuchania stron (art. 323 § 1 k. p. c. in fine) przeciwko osnowie i ponad osnowę dokumentu z 17 stycznia 1933, stwierdzającego pomiędzy uczestnikami sprzedaż realności z zastrzeżeniem prawa odkupu do 30 marca 1935 za zwrotem kosztów i umówionej ceny kupna 150 dolarów.

Zarzut powyższy jest chybiony, ponieważ powód nie wytknął w toku posiedzenia w myśl art. 179 k. p. c. upatrywanej przezeń, nieistotnej zresztą obrazy po-

stępowania. Ponad to zbadanie faktu zawarcia i treści późniejszej dodatkowej umowy dotyczyło uzupełnienia dokumentu z 17 stycznia 1923, dopuszczalnego przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań bez zachowania formy piśmiennej, natomiast nie odnosiło się do przeprowadzenia dowodu przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu.

W dalszym ciągu kasacji powód Hryńko Z. zwalcza ustalenie, dotyczące dodatkowej umowy, jako błędne pod względem faktycznym.

Zarzut ten nie jest dopuszczalny, ponieważ ocena faktów i dowodów przez sąd drugiej instancji, jako zależna od przekonania tegoż sądu na podstawie wszechstronnego rozważenia przezeń zebranego materiału (art. 250, 417 i wstęp do 418 k. p. c.), uchyla się spod rozpoznania przez instancję kasacyjną (art. 439 k. p. c., zdanie końcowe).

Skoro powód Hryńko Z. przy wykonaniu prawa odkupu bezspornie nie ofiarował pozwanym ceny w sposób, wskazany w dodatkowej umowie, oddalono niezasadnioną jego kasację.

Rozstrzygnięcie o kosztach co do powoda Hryńka Z. polega na art. 98, 101, 107 § 2 i 109 §§ 1 i 3 k. p. c.

do 2. Natomiast kasacja powódki Parańki Z. jest usprawiedliwiona z następujących przyczyn:

Powódka wyraziła w kasacji trafny pogląd prawny ze stanowiska § 1070 u. c., że zgłoszenie prawa odkupu z jakiegokolwiek bądź powodu dla jednego z uprawnionych, nie wywiera żadnego wpływu na możliwość wykonania tego prawa w całości przez pozostałych uprawnionych. Prawo odkupu jest podmiotowo niepodzielne dla wszystkich współwłaścicieli sprzedanej nieruchomości, uczestniczących w sprzedaży tejże, zatem uprawnionych do odkupu całej realności.

Powódka wywodzi w kasacji, że w dodatkowej umowie, dotyczącej zmiany sposobu uiszczenia ceny odkupu, zawartej przez samego tylko Hryńka Z., żadnego udziału nie brała, ani też swego męża Hryńka Z. do zawarcia tej umowy nie upoważniła, czego również sądy niższych instancji nie ustaliły, lecz mimo to skuteczność dodatkowej umowy na osobę powódki rozstrzyżły.

Powódka upatruje błędną prawną ocenę sprawy w tym, że sądy niższych instancji z faktu obrócenia przez Hryńka Z. otrzymanej przezeń w styczniu 1933 od pozwanych reszty ceny kupna, należnej powodowi, na spłatę wspólnych długów powodów, wysnuły wnioski, jakoby powódka uznała przez to, iż dodatkowa umowa, zawarta bez jej udziału i upoważnienia przez samego tylko Hryńka Z., obowiązuje powódkę.

Powyższe wywody są usprawiedliwione.

Ustalona w zaskarżonym wyroku treść dodatkowej umowy polega na zobowiązaniu się samego tylko Hryńka Ż. wobec pozwanych do zwrotu przy odkupie dolarów po 8 zł 88 gr.

Fakt użycia przez Hryńka Ż. otrzymanej przezeń w styczniu 1933 od pozwanych reszty ceny kupna, należnej powodom, na spłatę wspólnych długów powodów, wcale nie uprawnia do wniosku, przyjętego przez sądy niższych instancji, iżby powódka Parańska Z. uznała przez to swój obowiązek do zwrotu pozwanym ceny odkupu w sposób, oznaczony odmiennie od postanowienia kontraktu z 17 stycznia 1933 w dodatkowej umowie Hryńka Ż. z pozwanymi.

Sprawa nie jest jednak naleźcie co do istoty wyświetlona, gdyż Sąd Okręgowy, jak słusznie zarzucili pozwani w odpowiedzi kasacyjnej, nie zajął żadnego stanowiska względem twierdzeń powódki Parańskiej Z. w jej apelacji, iż powódka ofiarowała pozwanym bezskutecznie nie tylko cenę kupna 150 dolarów, zastrzeżoną w kontrakcie z 17 stycznia 1933, lecz nadto w terminie, zastrzeżonym do wykonania prawa odkupu, wszystkie wydatki i koszty, połączone ze sporządzeniem kontraktu i intabulacją i całą należność złożyła do depozytu sądowego.

Ponieważ Sąd Okręgowy nie wyjaśnił co do powódki Parańskiej Z. sprawy do stanowczego rozstrzygnięcia stosunku spornego, przeto uchylono co do niej zaskarżony wyrok w myśl art. 437 k. p. e.

417.

Rozpoznanie przez sąd okręgowy sprawy, należącej ze względu na wartość przedmiotu sporu w myśl art. 23 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr 37, poz. 350) o sądach pracy do właściwości sądu grodzkiego, nie może być przyczyną uchylecia wyroku sądu okręgowego z powodu nieusuwalnej niewłaściwości sądu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 października 1936 C. II. 1309/36.

Sąd Najwyższy wskutek skargi kasacyjnej powódki na postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 27 lutego 1936 II. C. A. 107/36 zaskarżone postanowienie uchyla i sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania odsyła.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego wraz z całym poprzedzającym postępowaniem i pozew odrzucił na tej podstawie, że chodzi o spór ze stosunku pracy, do którego rozstrzygnięcia był powołany w braku miejscowego Sądu Pracy — Sąd Grodzki.

Sąd Okręgowy w Wadowicach nie był zatem rzekomo właściwy, i chociaż pozwany w toku postępowania przed Sądem Okręgowym z zarzutem niewłaściwości nie wystąpił, wobec nieusuwalnej niewłaściwości (art. 52 § 2 k. p. e.) musiał tę niewłaściwość uwzględnić Sąd Apelacyjny z urzędu na podstawie art. 236 k. p. e.

Powódka zaskarżyła to postanowienie Sądu Apelacyjnego z przyczyny kasacyjnej z art. 426 p. 2 k. p. e., w szczególności z przyczyny obrazy art. 52, 236, 408 i 409 k. p. e.

Przyczyna ta jest uzasadniona.

Zapratywanie prawne, wyrażone przez Sąd Apelacyjny, byłoby słuszne, gdyby dotyczyło postępowania przed Sądem Okręgowym jako sądem I instancji.

Sprawa przedstawia się natomiast odmiennie w postępowaniu apelacyjnym.

Art. 21 rozp. Pr. Rz. z 22 marca 1928 Dz. U. Nr 37 poz. 350 poleca stosować posiłkowo przepisy postępowania cywilno-sądowego dotyczącego postępowania sądów państwowych w sprawach drobiazgowych, a więc stosownie do art. IV przepisów wprov. k. p. e. przepisy kodeksu postępowania cywilnego.

Sąd Apelacyjny może według art. 408 § 2 k. p. e. uchylić wyrok Sądu Okręgowego jedynie w dwóch przypadkach, a to w przypadku nieważności, albo jeżeli Sąd Okręgowy nie rozpoznał istoty sprawy.

Zaden z tych przypadków nie zachodzi, gdyż rozpoznanie istoty sprawy nie wchodzi w rachubę, a żadna niewłaściwość, a więc nawet nieusuwalna, nie jest wymieniona w miarodajnym art. 409 k. p. e., jako przyczyna nieważności.

Przepis art. 52 § 2 k. p. e., zabraniający zmiany właściwości rzeczowej sądu grodzkiego na właściwość Sądu Okręgowego, podyktowany był oczywiście obowiązkiem przerzucenia spraw do sądu, dającego lepszą gwarancję słusznego zarządzania sporu niż Sąd Grodzki i w ten sposób zbyt ciężkiego obciążania sądów okręgowych.

Skoro jednak wbrew temu zakazowi sprawa została już przez Sąd Okręgowy — choć niewłaściwie — rozstrzygnięta, motyw powyższy staje się nieaktualny, i widocznie ustawodawca tym się kierował, nie dopuszczając obalenia w postępowaniu apelacyjnym wyroków sądów okręgowych, choć niewłaściwych, dających jednak z natury rzeczy silniejszą gwarancję słusznego rozstrzygnięcia sporu.

Powyższe rozważenie znajduje też oparcie w art. 418 p. 1 k. p. e., z którego a contrario wynikałoby, że nieważność nie zachodzi, jeżeli sąd okręgowy orzekł w sprawie, należącej do sądu grodzkiego.

Nie stoi zaś na przeszkodzie wyżej wyliczonemu

stanowisku ta okoliczność, że art. 3 rozp. wyżej powołanego o sądach pracy uchyla dopuszczalność prorogacji właściwości sądów powszechnych w miejsce sądów pracy, gdyż w przypadku wobec braku miejscowego sądu pracy, przepis art. 23 ust. 1 rozp. o sądach pracy unormował właściwość sądu grodzkiego.

418.

W sprawach o rozwiązanie umowy najmu poczytuje się za czas sporny tylko ten przeciąg czasu, który potrzebny jest do wypowiedzenia umowy¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 października 1936 C. II. 1346/36.

Według akt sprawy spór toczy się aż do trzeciej instancji o dwa roszczenia, a mianowicie o uznanie za rozwiązana umowę najmu mieszkania, składającego się z dwóch pokoi i kuchni w domu przy ul. Władysława Jagiełły Nr 503 w Jasle i o zapłatę zaległego komornego.

Dla oceny dopuszczalności skargi kasacyjnej należy zliczyć roszczenia wartości przedmiotu zaskarżenia obydwoich roszczeń (art. 425 § 1 i art. 18 k. p. c.).

W myśl art. 19 k. p. c. w sporach o rozwiązanie umowy najmu wartość przedmiotu sporu stanowi suma czynszu za jeden rok, chyba że chodzi o krótszy czas sporny (art. 19 k. p. c.).

W przypadku czynsz najmu płatny jest miesięcznie w kwocie 42 zł, najem jest miesięczny i odnawia się mierząco z miesiąca na miesiąc (§ 1115 u. c.).

Spornym czasem może być zatem w przypadku tylko jeden miesiąc, ponieważ wyoczenie sporu o rozwiązanie umowy zapobiegło już dalszemu mierzącemu odnowieniu najmu; wartością przedmiotu zaskarżenia jest zatem jednomiesięczny czynsz (art. 425 § 1 k. p. c.).

Wobec tego wartość przedmiotu zaskarżenia co do roszczenia o rozwiązanie najmu wynosi 42 zł, a co do

roszczenia pieniężnego zasądzona na rzecz powódki od pozwanego przez wyrok pierwszej instancji zatwierdzony wyrokiem drugiej instancji kwota 426 zł 80 gr.

Łączna wartość przedmiotu zaskarżenia skargą kasacyjną wynosi przeto 468 zł 80 gr.

Ponieważ w myśl art. 425 § 1 k. p. c. w sprawach o roszczenia majątkowe skarga kasacyjna służy tylko wówczas, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi pięćset złotych, skarga kasacyjna jest niedopuszczalna (art. 425 § 1 k. p. c.) i zostaje odrzucona (art. 431 k. p. c.).

Zgodnie z wnioskiem odpowiedzi kasacyjnej, skoro jej nie odrzucił sąd odwoławczy stosownie do przepisów art. 429 § 1 i art. 418 k. p. c., odrzuca ją Sąd Najwyższy na zasadzie art. 431 k. p. c.

419.

Umieszczenie na wekslu zapisku o właściwości sądu dla rozpoznania roszczeń z wekslu nie pozbawia dokumentu cech wekslu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 lutego 1936 C. III. 625/34.

Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z 2 marca 1934, zniósł całe postępowanie i odrzucił pozew.

Uzasadnienie.

Sąd Grodzki w Koronowie wydał przeciwko pozwanemu nakaz zapłaty sumy 2000 zł z odsetkami i prowizją na podstawie własnego wekslu pozwanego, zaopatrzonego w następujący dopisek: „Wszelkie kwestie sporne wynikające z tego wekslu rozstrzyga w myśl umowy Sąd Grodzki w Koronowie“. Pozwany wnosząc zarzuty podniósł zarazem zarzut niewłaściwości sądu. Sąd Grodzki w uwzględnieniu tego zarzutu pozew wyrokiem oddalił. Na skargę apelacyjną powoda Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził wywodząc, że Sąd Grodzki, uznając się za niewłaściwy, powinien był pozew odrzucić postanowieniem, że niemniej jest wyrok jego w wyniku ostatecznym słuszny, albowiem dopisek dotyczący właściwości Sądu Grodzkiego odbiera dokumentowi cechy wekslu, skąd powód mógłby dochodzić swego roszczenia wyłącznie na podstawie stosunku kausalnego.

Słuszny jest zarzut skargi kasacyjnej, że skoro dokument zawiera wszystkie istotne cechy wekslu, dodatek dotyczący właściwości nie może go pozbawić charakteru wekslu. Dodatki na wekslu, wykraczające

¹⁾ Identyczne orzeczenia Sądu Najwyższego są np. następujące: z 1 grudnia 1936 C. II. 2506/36, z 16 października 1934 C. II. 1470/34 (O. S. P. XIV 99), 19 grudnia 1935 C. II. 2309/35, 3 grudnia 1936 C. II. 2366/36, 7 września 1936 C. II. 2106/36, 4 grudnia 1936 C. II. 2065/36, 10 grudnia 1936 C. II. 1733/36, 19 grudnia 1936 C. II. 2205/36, 22 grudnia 1936 C. II. 2762/36 i 2912/36, 4 stycznia 1937 C. II. 2066/36, 7 stycznia 1937 C. II. 2375/36 i 2496/36 itd. W wielu z tych orzeczeń Sąd Najwyższy zaznaczał, że art. 19 k. p. c. przy określaniu wartości przedmiotu sporu nie czyni różnicy pomiędzy lokalami, korzystającymi z ochrony lokatorów, a lokalami z ochrony tej nie korzystającymi.

poza treść istotnych jego cech, dzielić można na dodatki dopuszczalne i niedopuszczalne; drugą kategorię dodatków na takie, które mimo to nie wpływają na ważność weksłu oraz takie, które pociągają za sobą jego nieważność w oświadczeniu wekslowym dotkniętym dodatkiem lub w całości. Wzmianka o właściwości należy do dodatków, wymienionych na pierwszym miejscu. Dla braku bowiem szczególnego zakazu w prawie wekslowym wyjść należy z założenia, że ustawa nie zabrania umieszczenia na wekslu poza esencjonalnymi jego cechami dalszych oświadczeń, które z istotą weksłu nie pozostają w sprzeczności. Ustanowienie zaś właściwości sądu dla konkretnego roszczenia wekslowego dotyczy wprawdzie bezpośrednio zobowiązania wekslowego, lecz jest zgodne z jego istotą, albowiem prawo wekslowe nie kształtuje roszczenia wekslowego w zależności od dochodzenia go w sposób szczególny, nie dający się zmienić porozumieniem się osób zainteresowanych, lecz pozostawia je w tym względzie pod działaniem ogólnych norm, które umówieniu się o właściwość sądu nie stawiają przeszkód. Umowa o właściwość sądu nie zawiera również żadnego niedopuszczalnego rozszerzenia zobowiązania wekslowego, ponieważ chodzi o nieistotną jego część składową, którą ustawa normuje tylko na przypadek, gdy strony czego innego szczególnie nie postanowią. Niezależnie od tych wyjaśnień jest zastrzeżony wyrok w punkcie powyższym wadliwy także z tej przyczyny, że Sąd Okręgowy, uznawszy dokument za pozbawiony cech weksłu, powinien był wziąć pod rozwagę, czy treść jego nie uzasadnia roszczenia niewekslowego.

Nieuzasadnione jest zapatrywanie powoda, że wzmianka na wekslu przedstawia ważną umowę o właściwość Sądu Grodzkiego. Art. 52 k. p. r. wymaga dla zmiany właściwości sądu przewidzianej ustawą zawarcia umowy na piśmie. Dotyczy to także umów zawartych przed wejściem w życie kodeksu postępowania cywilnego. Według zwykłych bowiem zasad prawnych działają przepisy procesowe wstecz, skoro normują treść stosunku procesowego w całości, a tym samym zarządzają, że z chwilą wejścia w życie nowych norm procesowych treść stosunku odpowiadać ma już tylko tym normom. Temu stanowi prawemu daje sam art. 52 szczególnie wyraz, stanowiąc, że dokument, stwierdzający umowę o właściwość, należy dołączyć do pozwu. Z uwagi bowiem na to, że od przepisu tego nie ma żadnego zwolnienia, korzystanie z umowy ustnej jest już niemożliwe, czyli że według woli ustawodawcy umowa taka z chwilą wejścia w życie kodeksu postępowania cywilnego nie ma już mieć żadnego znaczenia. Wzmianka na wekslu

nie jest żadną umową. Umowa na piśmie wymaga pisemnego oświadczenia woli obu kontrahentów, weksel zaś żadnego oświadczenia powoda nie zawiera, jakkolwiek powód, mając weksel w ręku, mógł każdego czasu brak swego pisemnego oświadczenia już przez samo złożenie na wekslu swego podpisu uzupełnić. Wobec tego Sąd Grodzki w myśl art. 10 p. 1 k. p. c. do rozpoznania roszczenia powoda nie był właściwy i niewłaściwość jego należało uwzględnić, skoro pozwany podniósł swój zarzut i uzasadnił go przed wdaniam się w spór co do istoty sprawy.

Uzasadniony jest natomiast zarzut powoda, że Sąd Grodzki powinien był pozew postanowieniem odrzucić, że z tego powodu ulegał wyrok jego uchyleniu, w żadnym zaś razie nie mógł Sąd Okręgowy orzekać co do istoty sprawy. Konieczność odrzucenia pozwu postanowieniem wynika z art. 213 i 374 k. p. c. Merytoryczne zaś rozpoznanie sprawy możliwe jest wyłącznie w postępowaniu dopuszczalnym, zatem dopóki sąd nie stwierdził, że okoliczności, które przemawiać mogłyby przeciwko dopuszczalności pozwu, są nieuzasadnione, dopóty nie może przystąpić do rozstrzygnięcia o istocie sprawy. Słuszność tej zasady ujawnia się najdobitniej w skutkach powagi rzeczy osądzonej zapadłego orzeczenia. Orzeczenie ustalające, że pozew jest niedopuszczalny, stwarza w tym względzie materialną moc prawną, czyli że otwiera powodowi możliwość wniesienia pozwu ponownie przy dopełnieniu przesłanek, w myśl których jest on dopuszczalny. Orzeczenie zaś oddalające pozew z przyczyn merytorycznych ustala, że roszczenie powodowi nie przysługuje, pozbawia go więc raz na zawsze możliwości skutecznego dochodzenia tego roszczenia. Połączenie zaś w jednej sentencji (że pozew się oddala) rozstrzygnięcia jednego i drugiego jest logicznie i prawnie wykluczone, albowiem z odrzuceniem pozwu (mieszającym się w orzeczeniu, że pozew się oddala) orzeczenie co do istoty sprawy traci swój byt i jest bezprzedmiotowe.

Należało zatem orzec na podstawie art. 440 k. p. c. jak w sentencji wyroku. Mimo zaś uchylenia zastrzeżonego wyroku powinien kosztą instancji kasacyjnej wraz z kosztami poprzednich instancji ponieść powód, gdyż w ostatecznym wyniku jest powód stroną przegrywającą sprawę (art. 101, 109, 110 k. p. c.).

granicznego urzędu rejestrowego o istnieniu zakładu głównego, gdy zakład główny według prawa obowiązującego w miejscu, gdzie zakład się znajduje, podlega wpisaniu do rejestru. Jeśli zakład główny wpisaniu do rejestru nie podlega, dostateczne jest złożenie zaświadczenia właściwej zagranicznej władzy administracyjnej o istnieniu zakładu głównego.

2. Jeżeli zagraniczny kupiec jednoosobowy ma prawo używania firmy według prawa obowiązującego w miejscu, gdzie znajduje się zakład główny, ma również prawo do zarejestrowania w Polsce oddziału pod tą samą firmą, jeżeli brzmienie firmy nie narusza przepisów obowiązującego w Polsce prawa.

3. Przepuszczalna nie zaś oczywiście możliwość wprowadzenia klienteli w błąd co do pochodzenia towarów nie stanowi podstawy do uznania niedopuszczalności wpisu w rozumieniu § 30 rozporządzenia o rejestrze handlowym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 września 1936 C. III. 1945/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną na postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 24 kwietnia 1936 I. C. Z. 273/36.

Uzasadnienie.

Sąd Okręgowy w Poznaniu postanowieniem 1 lipca 1935 zarządził wpisanie do rejestru handlowego w dziale A. I. pod Nr 17 firmy „Pierwsza Fabryka Kawy Słodowej w Katharein, Oddział w Poznaniu właśc. R. H.“

6 sierpnia 1935 do Sądu Okręgowego w Poznaniu wpłynęło podanie adwokata Karola J., jako pełnomocnika firm „Kathreiner G. m. h. H. — Fabryka Kawy Słodowej w Berlinie“ i „Kathreiner Akt. Ces. Fabryka Kawy Słodowej w Wiedniu“ o wykreślenie wpisanej firmy „Pierwsza Fabryka Kawy Słodowej w Katharein, Oddział w Poznaniu właśc. R. H.“ z urzędu, ponieważ wpis firmy dokonano z naruszeniem § 52 ust. 2 rozp. z 1 lipca 1934 (poz. 511) w związku z art. 27 kod. handl., a dodatek „Fabryka Kawy Słodowej w Katharein“ wprowadza publiczność w błąd, wreszcie ponieważ na podstawie art. 101 i 310 kod. handl., art. LI i LII przep. wpraw. kod. handl. i §§ 56 i 58 rozp. o rejestr. handl. otwierając w Polsce oddziały mogą tylko spółki z ogr. odp., akcyjne i komandytowo-akcyjne, oddziałów zaś firm osób pojedynczych i spółek ustawa nie przewiduje.

Sąd Okręgowy w Poznaniu postanowił wykreślić powyższy wpis na tej podstawie, że Rudolf H. nie przedstawił zaświadczenia właściwego urzędu rejestrowego zagranicą, chociaż urząd taki w Czechosło-

wacji, gdzie znajduje się główny zakład, — istnieje, a zatem wpis narusza art. 36 k. h. i § 52 rozp. o rejestr. handl.

Wskutek zażalenia pełnomocnika Rudolfa H. na powyższe postanowienie Sądu Okręgowego z 11 lutego 1936 Sąd Apelacyjny w Poznaniu postanowieniem z 24 kwietnia 1936 uchylił postanowienie Sądu Okręgowego, uzasadniając swe postanowienie treścią § 52 ust. 2 rozp. o rejestrze handl., według której warunkiem wpisu oddziału przedsiębiorstwa zagranicznego jest wykazanie istnienia zakładu głównego, co Rudolf H. wykazał zaświadczeniem Urzędu Miejskiego w Katerinkach.

Skarga kasacyjna zarzuca Sądowi Apelacyjnemu błędną interpretację powyższych przepisów i art. 25 k. h. oraz pominięcie wszystkich innych zarzutów skarżących firm i wad wpisu.

Pełnomocnik Rudolfa H. w odpowiedzi na skargę kasacyjną wnosi o odrzucenie ewentualnie o oddalenie tej skargi.

Sąd Najwyższy rozpoznając na podstawie § 24 rozp. Min. Spr. z 1 lipca 1934 poz. 511 skargę kasacyjną zważył, co następuje:

Zarządzenie wpisu do rejestru handlowego z urzędu jest możliwe w przypadkach wymienionych w §§ 30 i 31 cyt. rozp. to jest, gdy okaże się, że wpis ze względu na „bezwzględnie obowiązujące przepisy prawne“ jest niedopuszczalny, albo że wpis jest niezgodny z prawdziwym stanem rzeczy.

Wpis jest niedopuszczalny między innymi w przypadkach, jeżeli ze względu na przepisy prawne, treść jego nie mogła być wpisana do rejestru handlowego, gdyż nie jest przez prawo przewidziana (art. 13 § 1 kod. handl.), lub jeżeli wpisu dokonano bez zgłoszenia w przypadkach, gdy prawo nie przepisuje wpisu z urzędu (art. 14 k. h.), wreszcie gdy brak przesłanek do dokonania tego rodzaju wpisu (art. 16 § 1 k. h.). W razie ustalenia, że wpis, figurujący w rejestrze handlowym, jest niezgodny z przewidzianym stanem rzeczy, sąd rejestrowy powinien postąpić tak, jak nakazuje ustęp pierwszy § 31 cyt. rozp. i dopiero po postąpieniu w myśl tego przepisu oraz przepisów §§ 26 i 27 cyt. rozp. może wykreślić wpis z urzędu. Żadnego z tych przypadków Sąd Apelacyjny nie ustalił.

Skarga kasacyjna (jeżeli skarżące firmy uznać za uprawnione do wniesienia skargi kasacyjnej ze względu na to, że według ich twierdzeń wpis firmy Rudolf H. je krzywdzi, wprowadzając publiczność w błąd) podnosi, że Sąd Apelacyjny naruszył § 52 wyżej cyt. rozp. Min. Spr.

Zarzut ten jest nieuzasadniony.

Przed wszystkim należy zauważyć, że samo tylko

niezachowanie przy wpisaniu przepisu ustępu drugiego § 52, o który tu chodzi, nie mogłoby być podставą wykreślenia wpisu firmy z urzędu; jeżeliby jednocześnie nie zostało ustalone, że zakład główny nie istnieje. Sąd rejestrowy w takim przypadku powinien byłby celem stwierdzenia, czy zakład główny istnieje, zażądać od osoby zgłaszającej złożenia przewidzianego w § 52 zaświadczenia i ewentualnie postąpić według przepisu § 31 rozp. Ale § 52 rozp. nie można tłumaczyć w ten sposób, że tylko w razie braku urzędu rejestrowego za granicą można załączać do zgłoszenia zaświadczenia właściwych władz zagranicznych.

Logiczna interpretacja § 52 rozp. prowadzi do wniosku, że można i należy załączać do zgłoszenia zaświadczenia właściwych władz zagranicznych w braku właściwego zagranicznego urzędu rejestrowego. Jeżeli więc przedsiębiorstwa i zakłady, podlegające w Polsce wpisaniu do rejestru, zagranicą, gdzie znajdują się zakłady główne, wpisaniu do rejestru nie podlegają, to nie ma „właściwego zagranicznego urzędu rejestrowego“, do którego przedsiębiorstwo mogłoby być wpisane, istnienie zakładu głównego może i powinno być w tym przypadku stwierdzone zaświadczeniem właściwej władzy zagranicznej. Według ustaleń Sądu Apelacyjnego Rudolf H. takie zaświadczenie przedstawił. Zakład główny nie podlegał wpisaniu do rejestru handlowego, przeto jego istnienie należało udowodnić zaświadczeniem właściwych władz zagranicznych. Taką władzą — wbrew mniemaniu skarżących firm — może być także urząd miejski w Katowicach.

2) Zarzut, że Rudolf H., jako kupiec nie wpisany w Czechosłowacji do rejestru, nie może w ogóle używać firmy, jest także nieuzasadniony. Prawo używania firmy w Czechosłowacji, podlega przepisom obowiązującego tam prawa. Skoro Rudolf H. naleyście zalegalizowany dokumentami urzędowymi udowodnił, że prowadzi w Czechosłowacji przedsiębiorstwo pod wskazaną przez siebie firmą, to Sąd Apelacyjny zasadnie pominął powyższy zarzut. Gdy zaś Rudolf H. uprawniony jest do używania firmy w Czechosłowacji, a w Polsce oddział tego przedsiębiorstwa z uwagi na swe rozmiary wymagał na podstawie art. 4 i 6 kod. handl. wpisania właściciela przedsiębiorstwa do rejestru handlowego, nie było ustawowej przeszkody do wpisania tego oddziału i właściciela do rejestru handlowego w myśl § 52 rozp. w rejestrze handlowym pod tą samą firmą, która zresztą odpowiada także przepisom art. 27 i 31 polskiego kod. handl.

3) Inne zarzuty skargi kasacyjnej, że brzmienie „zakładu głównego“ odbiega od brzmienia firmy od-

działu poznańskiego, że przedsiębiorstwo macierzyste nie jest identyczne z przedsiębiorstwem wpisanym do rejestru Sądu Okręgowego w Poznaniu, są sprzeczne z ustaleniami Sądów niższych instancji i przedstawionymi przez Rudolfa H. dokumentami, a przeto nie mogą być uwzględnione.

4) Ostatni zaś zarzut, że nazwa miejscowości „Katharein“ stwarza niebezpieczeństwo wprowadzenia odbiorców w błąd co do pochodzenia towarów, produkowanych przez Rudolfa H., nie nadaje się do rozpoznawania w postępowaniu rejestrowym, dotyczącym wykreślenia z urzędu. Sama tylko przypuszczalna — nie oczywista możliwość wprowadzenia w błąd co do pochodzenia produktów nie stwarza bezwzględnie niedopuszczalności wpisu w rozumieniu § 30 rozp. o rejestrze handlowym. Jeżeli skarżące firmy dopatrują się w postępowaniu Rudolfa H. nieożajmej konkurencji, to mogą zgłosić odpowiednie żądania w drodze powództwa, które rozstrzygnie sąd właściwy w postępowaniu spornym (porówn. art. 35 § 1 i § 2 k. h.).

Z powyższych zasad skarga kasacyjna, jako nie zawierająca usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych, została oddalona.

421.

Art. 424 § 2 k. p. c. należy stosować także w postępowaniu rejestrowym, unormowanym rozporządzeniem Min. Sprawiedl. z 1 lipca 1934 (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 511).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 października 1936 C. III 1220/35.

Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną na postanowienie Sądu Okręgowego w Gdyni z 25 marca 1935 III Cz. 19/35.

Uzasadnienie.

Pełnomocnik spółki z ogr. odp. pod firmą „K. Z. i S-ka“ złożył skargę kasacyjną na postanowienie Sądu Okręgowego w Gdyni, uchylające postanowienie Sądu Grodzkiego w Gdyni i odsyłające mu sprawę do ponownego rozpoznania wniosku o wpis do rejestru handlowego nowego zarządu firmy.

Na podstawie § 10 rozp. Min. Spraw. z 1 lipca 1934 poz. 511 w postępowaniu w sprawach rejestrowych należy stosować odpowiednio przepisy k. p. c., o ile rozporządzenie samo nie stanowi inaczej.

Według przepisu art. 424 § 2 k. p. c. skarga kasacyjna służy tylko na postanowienia, kończące postę-

powanie. Przepisu tego w postępowaniu w sprawach rejestrowych nie uchyła rozporządzenie Min. Sprw. z 1 lipca 1934 w szczególności zaś nie uchyła go § 23 tego rozporządzenia, który nie rozszerza, lecz ogranicza dopuszczalność skargi kasacyjnej w sprawach rejestrowych.

Skoro zaskarżone postanowienie nie kończy postępowania, gdyż odsyła sprawę Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, skarga kasacyjna jest niedopuszczalna i z tej przyczyny na podstawie art. 431 k. p. c. została odrzucona.

422.

1. Jeżeli t. zw. „uchwała aresztowa“ została powzięta, w postępowaniu unormowanym przepisami niemieckiej u. p. c. z 30 stycznia 1877, to wniosek o uchylenie aresztu, zgłoszony po dniu 1 stycznia 1933 podlega rozpoznaniu według tych samych przepisów.

2. Przynanie stronie prawa ubogich według przepisów niemieckiej u. p. c. z 30 stycznia 1877 w sprawie głównej rozciąga się na postępowanie „aresztowe“ i na tymczasowe zarządzenia.

3. Jeżeli według wymienionych wyżej przepisów „sprawa główna“ została prawomocnie ukończona, do uchylenia „aresztu“ jest wyłącznie właściwy sąd, który zarządził areszt.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 kwietnia 1937 C. III. 1762/36.

Uzasadnienie.

Firma P. wytoczyła przeciwko Julianowi R. powództwo o 7268 zł 10 gr. Pozew wpłynął do Sądu Okręgowego w Poznaniu 16 grudnia 1932, wskutek czego na zasadzie art. XXXVI przep. wpraw. cz. I k. p. c. sprawa została rozpoznana według przepisów u. p. c. z 30 stycznia 1877.

Sąd Okręgowy w Poznaniu oddalił powództwo. Skarga apelacyjna strony powodowej została jej zwrócona wskutek nieuiszczenia opłat sądowych. Wyrok Sądu Okręgowego jest prawomocny. 31 marca 1936 pozwany, któremu Sąd Okręgowy uchwałą, powziętą w toku procesu 11 marca 1933, przyznał prawo ubogich dla pierwszej instancji i postępowania egzekucyjnego, wniósł do tego Sądu pismo, w którym podał, że Sąd Okręgowy w Toruniu uchwałą, powziętą 17 marca 1931 „zarządził areszt rzeczowy majątku pozwanego na zabezpieczenie pretensji strony powodowej, oddalonej wyżej wspomnianym wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu. Na tej podstawie peł-

nomocnik pozwanego, powołując się na § 927 u. p. c., żądał uchylenia uchwały „zarządzającej areszt“.

Sąd Okręgowy wezwał pełnomocnika pozwanego o dołączenie świadectwa pozwanego, a gdy pełnomocnik pozwanego dołączył to świadectwo, odmówił przyznania pozwanemu prawa ubogich.

Pełnomocnik pozwanego wniósł zażalenie na to postanowienie.

Sąd Apelacyjny postanowieniem, datowanym 30 maja 1936, zatwierdził postanowienie Sądu Okręgowego.

Pełnomocnik pozwanego założył skargę kasacyjną na powyższe postanowienie Sądu Apelacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Pełnomocnik pozwanego zarówno w piśmie, wniesionym do Sądu Okręgowego 31 marca 1936, jak i w skardze kasacyjnej oświadczył, że żąda uchylenia aresztu, zarządzonego uchwałą z 17 marca 1931 na podstawie § 927 u. p. c. Pismo pozwanego nie jert więc pozew w rozumieniu art. 206 i nast. k. p. c., rozpoczynającym nowe postępowanie procesowe, lecz jest pismem, przewidzianym w § 927 u. p. c. z 30 stycznia 1877, analogicznym do pism, przewidzianych w art. 846 k. p. c. Jeżeli uchwała „aresztowa“ została powzięta w postępowaniu unormowanym przepisami u. p. c. z 30 stycznia 1877, jak to było w rozważanym przypadku, gdyż w roku 1931 k. p. c. jeszcze nie obowiązywał, i powództwo o zabezpieczoną pretensję również toczy się według tych przepisów, to i wniosek o uchylenie aresztu podlega rozpoznaniu według tych samych przepisów, gdyż wniosek ten jest dalszym ciągiem poprzedniego postępowania, w którym, jako toczącym się według przepisów u. p. c. z 30 stycznia 1877 nie można stosować art. 846 k. p. c. Wniosek ten jest zgodny z zasadami wyrażonymi w § 1 art. LXVII i art. LXXV przep. wpraw. cz. 2 k. p. c.

Ponieważ według przepisów u. p. c. z 30 stycznia 1877 uchwały Sądu Apelacyjnego nie podlegają zaskarżeniu (z wyjątkami, wymienionymi w § 567 ust. 2 u. p. c., do których rozważany przypadek nie należy), to środek odwoławczy, nazwany przez pozwanego skargą kasacyjną podlega odrzuceniu.

Należy tu wyjaśnić, że jeżeli postępowanie t. zw. „aresztowe“ dotyczy tej samej pretensji, która była przedmiotem „sprawy głównej“ (według terminologii u. p. c.), i tych samych, które są stronami w „sprawie głównej“, to przyznanie stronie prawa ubogich w sprawie głównej rozciąga się i na postępowanie aresztowe i tymczasowe zarządzenia (§§ 916—944 u. p. c. p. Stein uwaga I pod § 119).

Należy również zaznaczyć, że na podstawie § 927 ust. 2 u. p. c., gdy „sprawa główna“ została już pra-

womocnie ukończona (a zatem już się nie toczy), do uchylenia aresztu jest wyłącznie właściwy sąd, który zarządził areszt.

423.

1. Sąd drugiej instancji odrzuca skargę kasacyjną na podstawie § 1 art. 429 k. p. c. we wszystkich przypadkach, w których skarga kasacyjna jest niedopuszczalna zarówno z przyczyn formalnych, jak ze względu na treść lub charakter powództwa.

2. Nieuiszczenie przez urząd państwowy lub odmowa uiszczenia długu prywatno-prawnego nie jest ani wykonywaniem władzy ani działalnością urzędową organów władzy państwowej, lecz działalnością (zaniechaniem) przedstawiciela Skarbu Państwa, jako podmiotu praw i zobowiązań prywatno-prawnych i przeto powództwo przeciw Skarbu Państwa o wynagrodzenie szkody, powstałej wskutek zwłoki w uiszczeniu długu prywatno-prawnego nie podpada pod przepisy art. 13 § 2 p. k. t. 2 i art. 425 § 2 k. p. c.¹⁾

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 kwietnia 1937 C. III. Z. 1549/36.

Uzasadnienie.

Spółka akcyjna „B.“ wniosła do Sądu Grodzkiego w Poznaniu pozew z żądaniem zasądzenia od Skarbu Państwa na rzecz tej spółki 146 zł 57 gr tytułem odszkodowania za zwłokę w zapłaconiu należności.

Prokuratoria Generalna, działając imieniem Skarbu Państwa, wniosła o odrzucenie pozwu, podnosząc, że pretensję powodowej Spółki stanowiły koszty procesu, ustalone uchwałą Sądu Okręgowego w Poznaniu, że żądanie odszkodowania w formie odsetek od ustalonych kosztów sporu jest niedopuszczalne w drodze procesu cywilnego, gdyż spółka ściągnęła ustaloną sumę kosztów w sposób, określony w art. 577 k. p. c., jeżeli zaś pretensja swą uzasadnia tą okolicznością, że Skarb Państwa nie wypełnił swego obowiązku, nakazanego powyższym przepisem niezwłocznie, to Sąd Grodzki jest niewłaściwy ze względu na przepis art. 13 § 2 pkt. 2 k. p. c., albowiem wspomniany obowiązek jest „publicznoprawny“.

Sąd Grodzki zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Spółki „B.“ 146 zł 57 gr.

Sąd Okręgowy w Poznaniu zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego stwierdzając, że żądanie powodowej spółki uzasadnia przepis § 284 k. p. c., że obowiązek zapłaconia odszkodowania w formie odsetek wypływa z prywatno-prawnego stosunku, że przepis art. 577 k. p. c. określa tylko sposób egzekwowania należności od Skarbu Państwa, lecz nie stanowi podstawy prawnej pretensji powodowej spółki, wreszcie że nie ma żadnej podstawy do uznania powództwa za powództwo o wynagrodzenie szkody, wyrządzonej przez organa władzy państwowej lub samorządowej działalnością urzędową, niezgodną z prawem lub obowiązkami służby, a przeto zarzut niewłaściwości Sądu Grodzkiego, oparty na przepisie art. 13 § 2 pkt. 2 k. p. c., jest bezzasadny.

Prokuratoria Generalna założyła skargę kasacyjną na powyższy wyrok Sądu Okręgowego, który postanowieniem, powyższym 22 kwietnia 1936, skargę tę odrzucił na podstawie art. 425 § 1 i 429 § 1 k. p. c.

Na to postanowienie Prokuratoria Generalna wniosła zażalenie z żądaniem, aby Sąd Najwyższy uchylił zaskarżone postanowienie.

1. Prokuratoria Generalna podnosi, że Sąd II-giej instancji może odrzucić skargę kasacyjną tylko z przyczyn natury formalnej, nie może natomiast odrzucać jej z przyczyn, wkraczających w istotę sprawy, gdyż w przeciwnym razie skarga kasacyjna byłaby rozpoznawana „w trybie postępowania zażaleniowego“ w przypadkach gdy Sąd II-giej instancji, nie podzielać zapatrywania skargi kasacyjnej o właściwości Sądu, odrzuca skargę, a Sąd Najwyższy albo zatwierdza postanowienie, odrzucające skargę kasacyjną, albo je uchyła, ponieważ w razie uchylenia postanowienia, rozpoznanie skargi kasacyjnej byłoby częścią formalnością, skoro postanowienie Sądu Najwyższego, uchyłające postanowienie Sądu II-giej instancji przesądzałoby los skargi kasacyjnej.

Powyższe rozumowanie Prokuratorii Generalnej jest błędne, albowiem jest sprzeczne z przepisami art. 429 § 1 i 431 k. p. c. To rozumowanie jest w rzeczywistości reminiscencją przepisu § 547 pkt. 1 niemieckiej u. p. c. z 30 stycznia 1877, według którego skarga rewizyjna była dopuszczalna bez względu na wartość przedmiotu zaskarżenia, jeżeli chodzi o niedopuszczalność drogi procesu cywilnego lub apelacji a k. p. c. nie zawiera takiego przepisu. Bez względu na wartość przedmiotu zaskarżenia skarga kasacyjna służy w sporach majątkowych tylko w sprawach, wymienionych w § 2 art. 425 k. p. c. Przepis § 1 art. 429 k. p. c. stanowi, że Sąd II-giej instancji odrzu-

¹⁾ Tak samo sekcja I Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w orzeczeniu z 26 listopada 1936, ogłoszonym w Polskim Pracej Cywilnym za rok 1937, Nr 11 i 12, str. 378, w sprawie C. I. 1999/36, stanęła na stanowisku, że przepis art. 425 § 2 k. p. c. ma na względzie spory o odszkodowanie, spowodowane działalnością organów państwa lub gminy w zakresie ich władzy publicznej, nie może mieć przeto zastosowania w sporach na tle stosunku prywatno-prawnego stron, np. na tle zwolnienia pracownika ze stanowiska dozorczy mostowego.

cił na posiedzeniu niejawnym skargę kasacyjną, wniesioną po upływie przepisanej terminu, skargę, której braków strona nie uzupełniła w wyznaczonym terminie, oraz skargę z innych przyczyn niedopuszczalną. Art 431 k. p. c. stanowi, że Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym odrzuca skargę kasacyjną, jeżeli ulegała odrzuceniu przez Sąd II-giej instancji. Z tych przepisów wynika, że Sąd II-giej instancji nie tylko może, lecz i powinien odrzucić skargę kasacyjną we wszystkich przypadkach, w których skarga kasacyjna jest niedopuszczalna. Gwarancję należytego stosowania odpowiednich przepisów ustawy stanowią uprawnienia strony do wnoszenia zażalenia na postanowienie, odrzucające skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, która zobowiązuje Sąd Najwyższy do rozpoznania sprawy w granicach, określonych w art. 421 § 3, 408 k. p. c., oraz w art. 236 k. p. c., który należy stosować także w postępowaniu kasacyjnym. Błędne jest mniemanie Prokuratorii Generalnej, że uchylenie postanowienia, odrzucającego skargę kasacyjną przesądza wynik sprawy i że rozpoznanie skargi jest w takim przypadku tylko formalnością; dopuszczenie skargi kasacyjnej, nie decyduje o jej losie, gdyż skarga kasacyjna po rozpoznaniu jej może być albo uwzględniona albo oddalona. Z tych rozważań wypływa wniosek, że Sąd II-giej instancji może i powinien odrzucić skargę kasacyjną i w tych przypadkach, gdy przyczyna odrzucenia tkwi w istocie sprawy, np. w sprawach o ochronę zakłóconego lub o przywrócenie utraconego posiadania.

2. Prokuratoria Generalna podnosi, że sprawa toczy się o wynagrodzenie szkody w rozumieniu § 2 art. 425 k. p. c. Zarzut ten jest bezzasadny. Ani z pozwu ani z ustaleń wyroku Sądu Okręgowego nie można wysnuć takiego wniosku.

Na podstawie § 2 art. 425 k. p. c. skarga kasacyjna służy bez względu na wartość przedmiotu zaskarżenia w sprawach o wynagrodzenie szkody, którą wyrządziły obywatelowi organa władzy państwowej lub samorządowej działalnością urzędową, niezgodną z prawem lub obowiązkiem służby (t. j. w sprawach, wymienionych w § 2 pkt. 2 art. 13 k. p. c., należących do właściwości Sądu Okręgowego bez względu na wartość przedmiotu sporu). Z brzmienia tych przepisów i celu ustawy wynika, że chodzi tu o sprawy, w których podstawą pretensji o wynagrodzenie szkody jest działalność urzędowa organów władzy, nie zaś organów gospodarczych Państwa, przy tym organa władzy muszą w tych przypadkach również działać w tym charakterze, a nie w charakterze przedstawicieli Skarbu Państwa, jako podmiotu praw i zobowiązań natury prywatno-prawnej. Na obszarze, na

którym obowiązuje kodeks cywilny niemiecki, powództwo takie przeciw Skarbowi Państwa może się opierać na § 839 k. c. niem. w związku z ustawą o odpowiedzialności państwa za urzędników (ust. z 22 maja 1910 D. U. Rz. str. 798 lub ustawa Pruska z 1 sierpnia 1909 Zb. ust. pr. str. 691).

Ustawy te przewidują odpowiedzialność Państwa w przypadkach, gdy urzędnik naruszy rozmyslnie lub z niedbalstwa obowiązek urzędowy w stosunku do osoby trzeciej „w wykonywaniu władzy publicznej”. Ani strona powodowa nie uzasadniała swej pretensji w powyższy sposób, ani wyrok nie ustalił, by strona powodowa żądała wynagrodzenia za szkodę, wyrządzoną przez urzędników państwowych, w wykonywaniu władzy publicznej, lecz jak wynika z wyżej przytoczonego stanu sprawy, powodowa Spółka żądała odškodowania za zwłokę w zapłacie należności i sądy obu instancji zasądziły to odškodowanie, ustalwszy je w sumie, którą strona powodowa mogłaby otrzymać w formie odsetek od swej wierzytelności za czas zwłoki. Obowiązek płacenia odsetek od długu lub obowiązek wynagrodzenia za zwłokę w uiszczeniu długu jest, jak słusznie stwierdził Sąd Okręgowy, obowiązkiem prywatno-prawnym, wynikającym ze stosunku prywatno-prawnego, skoro sam dług był też zobowiązaniem prywatno-prawnym. (§ 286 i 288 k. c.).

Bezasadnie mniema Prokuratoria Generalna, że nieuiszczenie długu w terminie umówionym lub wynikającym z ustawy przez przedstawicieli Skarbu Państwa jest przewidziane w wyżej cytowanych ustawach. Płacenie lub niepłacenie, odmowa zapłaty długu prywatno-prawnego nie jest wykonywaniem władzy publicznej, jest tylko wypełnieniem albo naruszeniem zobowiązania prywatno-prawnego. Przedstawiciele Państwa (urzędnicy państwowi) uiszczając dług prywatno-prawny, działają w charakterze przedstawicieli Skarbu Państwa, jako podmiotu praw i zobowiązań prywatno-prawnych, a nie jako organa władzy nadrzędnej. Bezpodstawnie powołuje się Prokuratoria Generalna na przepis art. 577 k. p. c., który stanowi tylko, że o ile chodzi o należność nie zabezpieczoną hipoteką umowną lub umownym prawem zastawu, to egzekucja przymusza na majątku Skarbu Państwa jest niedopuszczalna, odpowiedni urząd jest obowiązany niezwłocznie uiszczyć należność po złożeniu mu tytułu egzekucyjnego. Przez to jednak obowiązek uiszczenia należności i ewentualny obowiązek wynagrodzenia szkody za zwłokę nie tracą swego prywatno-prawnego charakteru, nie stają się zobowiązaniami publiczno-prawnymi. Zobowiązanie uiszczenia długu pozostaje to samo, co przed złożeniem tytułu egzekucyjnego. W niniejszym przypadku dłużnikiem była Dy-

rekcja Lasów Państwowych. Nieszczenie przez nią należności nie może uchodzić za wyrządzenie szkody w wykonywaniu władzy publicznej.

Zasadny jest przeto wniosek Sądu Okręgowego, że powództwo nie podpada pod przepisy art. 13 § 2 pkt. 2 i art. 425 § 2 k. p. c. i że ze względu na przepis art. 425 § 1 k. p. c. skarga kasacyjna stronom nie służy.

W tym stanie sprawy zaskarżone postanowienie podlega na podstawie art. 441 § 1, 421 i 408 k. p. c. za twierdzeniu.

424.

1. *Przy rozstrzygnięciu sporu o dopuszczalność skargi o wznowienie postępowania zakończonego wyrokiem prawomocnym decyduje w przypadku, gdy żądanie wznowienia strona opiera na fakcie złożenia przez świadków fałszywych zeznań, nie uznanie tych zeznań za istotne lub nieistotne przez sąd, rozpoznający spór o dopuszczalność wznowienia, lecz okoliczność, że Sąd, który wydał zaskarżony wyrok prawomocny, oparł się na tych fałszywych zeznaniach, uznając je za istotne.*

2. *Jeżeli skarga o wznowienie postępowania nie podlega odrzuceniu, nie można uznać jej za oczywiście bezzasadną i odmówić na tej podstawie przyznania prawa ubogich stronie żądającej wznowienia.*

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 kwietnia 1937 C. III. 1586/36.

Uzasadnienie.

Sąd Apelacyjny w Katowicach odmówił przyznania Hermanowi M. prawa ubogich z założenia, że skarga o wznowienie jest oczywiście bezzasadna, ponieważ rzekomo fałszywe zeznania świadków Jana S., Jakuba G. i Karola M. są dla sprawy nieistotne, okoliczności, które ci świadkowie stwierdzili, są także nieistotne, a wyrok z przyczyn, przytoczonych w zaskarżonym postanowieniu, jest słuszny.

Skarga kasacyjna zasadnie zarzuca Sądowi Apela-cyjnemu naruszenie art. 114 § 2 k. p. c. przez błędne ujęcie bezzasadności skargi o wznowienie postępowania.

Oczywiście bezzasadna jest taka skarga o wznowienie, która na podstawie art. 451 k. p. c. podlega odrzuceniu, a przyczyną odrzucenia są oczywiście. Jeżeli zaś skarga nie podlega odrzuceniu i sprawa musi być rozpoznana merytorycznie, to Sąd nie ma prawa przesądzać wyniku merytorycznego rozpoznania przy rozpoznawaniu wniosku o przyznanie prawa ubogich.

W niniejszym przypadku skarżący żąda wznowie-

nia na tej podstawie, że przesłuchani w sprawie świadkowie złożyli fałszywe zeznania.

Jeżeli skarga została wniesiona w terminie, lub przynajmniej wniosek o prawo ubogich został zgłoszony przed upływem terminu, oznaczonego w art. 448 k. p. c., czego Sąd Apelacyjny nie ustalił (w aktach brak danych, umożliwiających stwierdzenie tej okoliczności), i jeżeli zachodzą przesłanki, wymienione w art. 446 k. p. c., to skarga o wznowienie może być uznana za dopuszczalną jeżeli wyrok prawomocny opiera się wyłącznie lub w związku z innymi dowodami i okolicznościami sprawy na tych fałszywych zeznaniach (art. 445 § 1 pkt. 2 k. p. c.). Nie chodzi o to, czy Sąd Apelacyjny obecnie, rozpoznając wniosek o przyznanie prawa ubogich, uważa te zeznania za istotne lub nieistotne, gdyż, jak wyżej zaznaczono, Sąd Apelacyjny nie może przy rozpoznaniu tego wniosku przesądzać wyniku sprawy, lecz o to, czy Sąd wydający wyrok, który się uprawomocnił, uznał te zeznania za istotne, opierając na nich wyrok.

Z uzasadnienia prawomocnego wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie, w której Henryk M. żąda wznowienia postępowania, wynika, że Sąd Apelacyjny jak i Sąd Okręgowy, do którego wywodów Sąd Apelacyjny się pod tym względem przyłączył, uznał zeznania wyżej wymienionych świadków za istotne i na tych zeznaniach w związku z innymi okolicznościami sprawy oparł swój wyrok. Nie można z góry twierdzić, że Sąd Apelacyjny nie wydałby wyroku korzystniejszego dla Henryka M., gdyby wymienieni świadkowie nie potwierdzili obrony strony pozwanej, dotyczącej znaków ostrzegawczych, nie można też z góry wykluczyć korzystniejszego dla Henryka M. wyroku, jeżeli odpowiednio zarzuty strony pozwanej zostaną odparte.

Z powodu naruszenia § 2 art. 114 k. p. c. postanowienie Sądu Apelacyjnego ulega uchyleniu. Ponieważ Sąd Apelacyjny nie badał stanu majątkowego skarżącego, sprawa zostaje odesłana do ponownego rozpoznania.

425.

Do skargi o wznowienie postępowania, zakończonej prawomocnym wyrokiem, nie można stosować art. 214 k. p. c.¹⁾

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 kwietnia 1937 C. III. 3270/36.

¹⁾ W tym samym duchu zapadły orzeczenia Sądu Najwyższego z 7 marca 1935 C. II. 2371/34 (OSP. XV. 141) i z 19 października 1934 C. II. 1536/34 (Zb. uz. Nr 193/35).

Uzasadnienie.

Pełnomocnik powoda wniósł o przywrócenie terminu wniesienia skargi o wznowienie postępowania, podając, że wniósł ją do niewłaściwego Sądu (Sąd Najwyższego), który ją odrzucił, i że zachodzą warunki, wymienione w art. 185 k. p. c., uzasadniające przywrócenie terminu, albowiem pełnomocnik powoda wniósł skargę do Sądu Najwyższego wskutek błędnej interpretacji art. 447 k. p. c., co nie może być mu poczytane za winę, gdyż opierał się na komentarzach Paipera i Richtera. Jednocześnie pełnomocnik powoda wniósł do Sądu Apelacyjnego skargę o wznowienie postępowania, opartą na wykryciu nowych dowodów.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zaskarżonym postanowieniem odrzucił wniosek o przywrócenie terminu i skargę o wznowienie postępowania.

Z treści skargi kasacyjnej wynika, że pełnomocnik powoda opiera ją na pogwałceniu przepisu art. 185 i 214 k. p. c.

Wywody skarżącego, że błąd jego „jest niezawiniony”, są bezzasadne. Skarżący wniósł skargę o wznowienie postępowania do Sądu Najwyższego 30 listopada 1934, gdy treść i znaczenie art. 447 k. p. c. były już wyjaśnione orzeczeniami Sądu Najwyższego, opublikowanymi w Urzędowym Zbiorze Orzeczeń (np. Zb. Orz. 1934 zeszyt IV, Nr 241). Nie może się więc skarżący zażalać tym, że treść powyższego przepisu była mu niejasna, gdyż obowiązkiem adwokata, powołanego do udzielania klientom pomocy prawnej, jest zaznajomienie się z judykaturą Sądu Najwyższego, ogłaszanej w zbiorach urzędowych. Należy tu zaznaczyć, że niektóre komentarze (np. prof. Allerhandca) od samego początku wyjaśniały powyższy przepis tak samo, jak Sąd Najwyższy, i że zarówno strona przeciwna jak i Sąd Najwyższy, odsyłając akta Sądu Apelacyjnemu do rozpoznania wniosku o przyznanie prawa ubogiemu, zaznaczyły, że Sąd Najwyższy nie orzekł o istocie sprawy, o której wznowienie pełnomocnik powoda wniósł. Skarżący jednak nastawał, że właściwy jest Sąd Najwyższy, wskutek czego Sąd Apelacyjny przedstawił wniosek powoda wraz z aktami Sądowi Najwyższemu. W tym stanie sprawy Sąd Apelacyjny zasadnie ustalił, że skarżący nie dokonał czynności procesowej z własnej winy, albowiem w każdym razie w danym przypadku nie można błędu prawnego pełnomocnika powoda uważać za „niezawiniony”.

Błędne jest mniemanie skarżącego, że do skargi o wznowienie należy stosować art. 214 k. p. c. Przepis ten stanowi, że w razie odrzucenia pozwu z powodu niewłaściwości Sądu, powód może wnieść pozew odrzu-

cony do Sądu właściwego w ciągu tygodnia od uprawomocnienia się postanowienia odrzucającego, i że w takim przypadku skutki poprzedniego wniesienia pozwu pozostają w mocy. Przepis ten, umieszczony w rozdziale I działu II tytułu III księgi II cz. I k. p. c. zatytułowanym „Pozew”, jak wynika z jego brzmienia i związku z art. 213, dotyczy tylko „pozewu” i nie może być rozciągnięty ani na pisma odwoławcze ani na skargi o wznowienie postępowania.

Za błędne należy uznać zdanie skarżącego, że skarga o wznowienie postępowania jest także pozwem.

Według określenia ustawy skarga o wznowienie postępowania jest specjalnie uformowanym, dopuszczalnym tylko w określonych w ustawie przypadkach zaskarżeniem prawomocnego wyroku. Podczas gdy pozew jest pismem, skierowanym zawsze do Sądu I-szej instancji, zawierającym żądanie, aby Sąd wydał wyrok w sprawie przez Sąd jeszcze nie rozpoznawanej, skargę o wznowienie postępowania strona wnosi do Sądu, który sprawę już rozstrzygnął, i żąda uchylecia prawomocnego wyroku i ponownego rozpoznania sprawy. Skargę o wznowienie postępowania wnosi się w zależności od wskazanych w ustawie okoliczności do Sądu I-szej, 2-giej, nawet 3-ciej instancji. Wyrok, przeciw któremu została skierowana skarga o wznowienie postępowania, ustawa nazywa wyrokiem zaskarżonym (art. 447, 450, 456 k. p. c.). Ustawa z powyższych przyczyn pismo, żądające wznowienia postępowania, zakończonego wyrokiem prawomocnym, nazywa nie pozwem, lecz skargą, podobnie jak pismo odwoławcze, gdyż zawierają one zaskarżenie wyroku z tą różnicą, że pisma, zawierające środki odwoławcze (skargi apelacyjne) zaskarżają wyroki nieprawomocne do Sądu wyższej instancji, skarga zaś o wznowienie nie odwołuje się do Sądu wyższej instancji, lecz zaskarża wyrok prawomocny do tego samego Sądu, który go wydał.

Ustawa nie nazywa skargi o wznowienie pozwem, chociaż w art. 450 k. p. c. stanowi, że powinna czynić zadość warunkom pozwu. Chodzi tu oczywiście o wymagania, wymienione w art. 206, 207 k. p. c. — Lecz skarga o wznowienie powinna ponad to czynić zadość wymaganiom specjalnym, właściwym tylko tej skardze, wymienionym we wspomnianym art. 450 k. p. c.

Z powyższych rozważań należy wysnuć wniosek, że skoro skarga o wznowienie nie jest pozwem, skoro warunki formalne i materialne wniesienia tej skargi i jej treści są inne aniżeli pozwu, skoro wreszcie skarga o wznowienie jest raczej podobna do środka odwoławczego, niż do pozwu, choć nie jest środkiem odwoławczym, należy do niej stosować tylko te przepisy, dotyczące pozwu, które ustawa wyraźnie nakazuje do niej stosować, (jak np. wspomniany art. 450 k. p. c.).

Nie zmienia powyższego wniosku przepis art. 455 k. p. c., stanowiący, że do postępowania ze skargi o wznowienie postępowania stosuje się odpowiednio poza przepisami tytułu IV księgi drugiej inne przepisy k. p. c. Należy oczywiście odpowiednio stosować ogólne przepisy o postępowaniu w tych sądach, w których toczy się postępowanie ze skargi o wznowienie postępowania: przepisy, dotyczące doręczenia pism, postępowania dowodowego, wydawania orzeczeń; środków odwoławczych itd. Nie należy natomiast stosować przepisów, dotyczących specjalnie tylko pewnej czynności procesowej, której w postępowaniu ze skargi o wznowienie postępowania być nie może (np. art. 81 i nast. 208 i nast., 359 i nast.). Przepis analogiczny do przepisu art. 455 k. p. c. zawiera art. 417 k. p. c. stanowiący, że jeżeli nie ma szczególnych przepisów o apelacji, to do postępowania apelacyjnego mają odpowiednio zastosowanie przepisy o postępowaniu przed Sądem Okręgowym, ale z tego przepisu nie wynika, że do apelacji należy stosować art. 214 k. p. c., odnoszący się specjalnie do pozwu. Art. 214 k. p. c. pozostaje w ścisłym związku z ustępem 2-gim § 1 art. VI przep. wpraw. cz. I k. p. c. wniesienie pozwu do Sądu niewłaściwego przerywa bieg terminu prekluzyjnego prawa prywatnego tylko wtedy, gdy po wniesieniu pozwu zostanie wniesiony do sądu właściwego w ciągu tygodnia od uprawomocnienia się postanowienia odrzucającego. Przy wniesieniu zaś środków odwoławczych i skargi o wznowienie chodzi tylko o terminy prekluzyjne prawa procesowego (publicznego), których znów nie może być przy wniesieniu pozwu.

Należy tu zaznaczyć, że nawet w tym przypadku, gdyby można było stosować do skargi o wznowienie art. 214 k. p. c. skarga kasacyjna nie mogłaby być uwzględniona, albowiem z ustalonego stanu faktycznego wynika, że skarżący nie wniósł skargi o wznowienie w terminie, oznaczonym w art. 214 k. p. c. Postanowienie, odrzucające skargę o wznowienie, było prawomocne 24 stycznia 1936 (art. 380 k. p. c.). Skarga zaś o wznowienie postępowania została powtórnie wniesiona do sądu apelacyjnego 11 lutego 1936.

Z tych zasad skarga kasacyjna została na podstawie art. 346 k. p. c. oddalona.

426.

Kaucja kasacyjna ma być wpłacona do kasy sądowej, a nie do depozytu sądowego. Mylne wpłacenie kaucji kasacyjnej do depozytu zamiast do kasy sądowej powoduje odrzucenie skargi kasacyjnej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 czerwca 1936 C. III. 1341/35.

Wyrokiem z 5 grudnia 1933 zasądził Sąd Grodzki w Kościeńcu od pozwanego Walentego Ż. na rzecz powódki kwotę 875.35 zł z 10% odsetkami od 1 stycznia 1933 i to solidarnie z pozwanym Stefanem K., zasądzonym wyrokiem zaocznym tegoż Sądu z 28 listopada 1933, oraz na zapłacenie powódce kosztów, oznaczonych w wyroku.

Pismem z 7 grudnia 1933 żądał pełnomocnik pozwanego Walentego Ż. sporządzenia uzasadnienia tego wyroku.

Na piśmie jest umieszczona pieczętka sądowna z datą wpływu 13 grudnia 1933.

Zawiadomienie o sporządzeniu wyroku z uzasadnieniem doręczono pełnomocnikowi pozwanego Ż. w dniu 9 lutego 1934.

W dniu 22 lutego 1934 wpłynęła do sądu skarga apelacyjna pozwanego.

Postanowieniem z 10 grudnia 1934 odrzucił Sąd Okręgowy w Poznaniu wspomnianą skargę apelacyjną z uzasadnieniem, że wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku był spóźniony.

Na to postanowienie wniósł pozwany skargę kasacyjną z wnioskiem o uchylenie tego postanowienia i przekazanie sprawy do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Poznaniu, zarzucając naruszenie art. 350 k. p. c.

Powódka zgłosiła wniosek o oddalenie skargi kasacyjnej.

Zaskarżone postanowienie doręczono pełnomocnikowi pozwanego w dniu 27 grudnia 1934. Termin do wniesienia skargi kasacyjnej upłynął zatem w dniu 27 stycznia 1935.

Pełnomocnik pozwanego wniósł skargę kasacyjną we właściwym czasie i dołączył do niej dowód wpłaty kaucji kasacyjnej do *depozytu sądowego*; na wezwanie Sądu Okręgowego złożył następnie pełnomocnik pozwanego dowód wpłacenia w dniu 16 lutego 1935 *kaucji kasacyjnej do kasy sądowej*.

Według art. 428 § 2 k. p. c. należy do skargi kasacyjnej dołączyć dowód wpłacenia przepisanej kaucji, bez której skarga jest niedopuszczalna.

Według § 2 rozp. ministra sprawiedliwości z 17 grudnia 1934 Dz. U. Rzpłitej Nr 109 poz. 971, wydanego na podstawie art. 22 i 115 przepisów o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. z 1934 Nr 93) kaucję kasacyjną należy wpłacać do kas sądowych.

Wpłata kaucji do depozytu sądowego nie odpowiada przepisowi § 2 powołanego rozporządzenia, gdyż do depozytu sądowego odnoszą się inne przepisy, aniżeli do wpłat do kasy sądowej; wpłata zaś

kaucji do kasy sądowej nastąpiła po upływie terminu do wniesienia skargi kasacyjnej.

Z tych zasad oraz na podstawie art. 429 i 431 k. p. c. skarga kasacyjna ulega odrzuceniu.

427.

Chociaż § 278 k. c. niem. zasadniczo normuje stosunki prywatno-prawne, to jednak myśl przewodnia tego przepisu, że „ryzyko wyręczenia się w wypełnieniu zobowiązania dotyka zobowiązanego dłużnika”, usprawiedliwia analogiczne stosowanie § 278 k. c. w stosunkach publiczno-prawnych, chyba że w szczególnym przypadku zachodzą okoliczności, wyłączające analogię. W przypadku, gdy Kasa Chorych (Ubezpieczalnia Społeczna) w swych świadczeniach, do których jest obowiązana, wyręcza się osobami trzecimi, stosuje się analogicznie § 278 k. c.: Kasa Chorych odpowiada za uchybienia tych osób trzecich tak samo, jak osoba, świadcząca na podstawie umowy prywatno-prawnej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 stycznia 1937 C. III. 1258/36.

Powód był urzędnikiem gospodarczym i jako taki był ubezpieczony w Powiatowej Kasie Chorych w Brodnicy. W roku 1930 został powód przez lekarza Kasy Chorych przekazany jako chory na reumatyzm do zakładu fizykalnego Powiatowej Kasy Chorych w Brodnicy. Kierownikiem tego zakładu był dr Edmund Z., a personel składał się z funkcjonariuszów Kasy Chorych.

Pierwsze zabiegi lecznicze wykonała siostra Waleria Z., a po wyjeździe jej na urlop, w dniu 3 września 1930 wykonała zabieg inna siostra w nieobecności lekarza. W czasie tego zabiegu doznał powód poparzenia prawej ręki, skutkiem czego został odesłany do szpitala w Toruniu, gdzie dr Zdzisław D. stwierdził tak silne poparzenie, że uznał za wskazane amputować powodowi prawą rękę po łokieć, co też uczynił.

W związku z tym wypadkiem zażądał powód zasądzenia mu od Powiatowej Kasy Chorych nawiązki za ból w wysokości 10.000 zł i renty miesięcznej w kwocie 540 zł od 1.IX.1930.

Na uzasadnienie tego żądania podał powód, że wskutek utraty prawej ręki jest niezdolny do pracy w 90%, że z powodu wypadku wycierpiał wielki ból, że po stronie pozwanej zachodzi ciężkie niedbalstwo, oraz że pozwana jest zobowiązana do odszkodowania powoda na podstawie §§ 278, 831 i 847 k. c.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i podniosła zarzuty, że pozwana nie odpowiada za szkodę na zasadzie § 278 k. c., gdyż jest instytucją prawa publicznego, że wprawdzie jest zobowiązana do świadczeń na rzecz ubezpieczonych, że świadczenia te są bezpłatne z mocy ustawy z zakresu prawa publicznego, że tego zapatrywania pozwanej nie zmienia okoliczność, iż członkowie opłacają składki, gdyż płacenie składek nie odbywa się z tytułu leczenia danego członka i nie stoi w żadnym stosunku z jego chorobą lub świadczeniami Kasy Chorych, że nie zachodzi wzajemność świadczeń, że ubezpieczenie jest przymusowe i nie ma miejsca dla umów.

Pozwana podnosi, że nie odpowiada również na zasadzie § 831 k. c., gdyż dolożyła należytej staranności w wyborze lekarza jak i narzędzi, że dr Edmund Z., pod którego nadzorem zabiegi były wykonywane, był siłą fachową, że odpowiadał warunkom, podanym w art. 42 ustawy z 19.V.1920 (Dz. U. poz. 272) o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, że personel pomocniczy był wykwalifikowany, oraz że aparaty funkcjonowały bez zarzutu; pozwana zaprzeczyła, by istniał związek przyczynowy między zabiegami lekarskim i skutkami; twierdziła także, że powód przed wypadkiem był niezdolny do pracy, że mimo braku ręki może powód jako zarządca folwarku dalej pracować, że zachodzi współwina, gdyż powód z chwilą odcucia bólu w czasie naświetlania powinien był natychmiast zwrócić uwagę na to lekarzowi lub sile pomocniczej.

Sąd Okręgowy zasądził powodowi od pozwanej rentę w wysokości 200 zł miesięcznie od 1 września 1930; z dalszym żądaniem Sąd oddalił powoda.

Na skutek odwołania pozwanej zmienił Sąd Apelacyjny zaskarżony wyrok i uznał skargę powoda co do zasady za uzasadnioną, natomiast co do wysokości żądania przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd ten przyjął, że w części oddalającej żądanie skargi wyrok Sądu Okręgowego jest prawomocny, wobec niezgłoszenia przez powoda odwołania.

Następnie ustalił Sąd Apelacyjny, że fakt poparzenia ręki powoda podczas leczenia w zakładzie pozwanej jest niesporny i wykazany został zeznaniami świadków dra Edmunda Z., dra Zdzisława D. i Walerii Z., — że na skutek tego poparzenia powodowi została amputowana prawa ręka do łokcia, — że związek przyczynowy między zabiegiem diatermicznym a utratą ręki jest dostatecznie wykazany zeznaniem dra Zdzisława D., który powoda po wspomnianym zabiegu badał i uznał za konieczne amputację ręki z powodu jej poparzenia, — że poparzenie powoda

nastąpiło wskutek niedbalstwa personelu pozwanej, albowiem zabieg diatermiczny zaaplikowała Zofia F., aczkolwiek leczenie diatermią jest niebezpieczne i skomplikowane i napewno poparzenie nie byłoby nastąpiło, gdyby przy zabiegu był obecny dr Edmund Z., a nie mała doświadczona i niefachowa siła, jaką jest Zofia F.

Sąd Apelacyjny przyjął zgodnie z wyrokiem Sądu Okręgowego, że pozwana jest odpowiedzialna za wypadek na podstawie § 278 k. c., że przepis ten może mieć zastosowanie także do stosunków publiczno-prawnych, że pozwana aczkolwiek posiada charakter instytucji publiczno-prawnej, to jednak stosunek między nią a osobami leczonymi w jej zakładach nosi znamiona stosunków prywatno-prawnych, co wynika z tego, iż pozwana prowadziła we własnym zakresie zakład fizyczny, w którym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, że powód został do tego zakładu przekazany i nie mógł się udać do innego zakładu i innego lekarza, i że prowadzący ten zakład dr Edmund Z. był lekarzem pozwanej, wyłącznie przez nią angażowanym, że zatem pozwana przez prowadzenie takiego zakładu przejęła odpowiedzialność za leczenie osób do tego zakładu przekazanych i odpowiada za przewinienia osób, którymi posługuje się w wykonaniu obowiązku leczenia.

W skardze rewizyjnej wnosi pozwana o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego i oddalenie powoda w zupełności z żądaniem lub o przekazanie sprawy wspomnianemu sądowi do ponownego rozpoznania, zarzucając naruszenie §§ 549, 550 i 274 pkt. 2 p. c. oraz § 278 k. c.

Powód wniósł o oddalenie skargi rewizyjnej.

Rozpoznając sprawę w granicach wniosków, Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Pozwana wywodzi, że nie odpowiada za ujemne skutki, wywołane działalnością ustanowionych przez się lekarzy, że Sąd Apelacyjny, zajmując stanowisko przeciwne, bez uzasadnionej przyczyny, zaniechał kierować się zapatryowaniem wyrażonym w wyroku Sądu Najwyższego z 8 maja 1934 C. II. Rw. 3048/33 O. S. P. XIII 316, odrzucił mianowicie możliwość oparcia się na tym wyroku tylko dlatego, ponieważ chodziło o błędną diagnozę, tymczasem nie ma żadnej przyczyny do rozróżnienia pomiędzy mylnym rozpoznaniem choroby a dokonaniem wadliwego zabiegu, że przytoczone przez Sąd Apelacyjny prowadzenie przez pozwaną samą zakładu fizycznego oraz uszkodzenie powoda w tym zakładzie nie uzasadnia zobowiązania z dwustronnej prywatno-prawnej umowy, do której § 278 k. c. może mieć jedynie zastosowanie, że w szczególności prawa i obowiązki w za-

kresie ubezpieczenia na wypadek choroby są umorowane nie jako należące do dziedziny prawa prywatnego, lecz w ustawie o Kasach Chorych jako publiczno-prawne, że obowiązek udzielania bezpłatnej pomocy lekarskiej, przewidziany w art. 23 tej ustawy, ogranicza się do troski o ustanowienie odpowiednich sił lekarskich, że do udzielania pomocy należą również zabiegi i nie czyni różnicy, czy dokonywane są w zakładzie Kasy Chorych, czy w gabinecie lekarza, w przeciwnym bowiem razie Kasa Chorych odpowiadać musiałaby za wszystkich lekarzy, ponosząc odpowiedzialność za jakość i skuteczność ich pracy, co nie ma oparcia w ustawie, że pozwana dopełnia swój obowiązek, ustanawiając zgodnie z art. 42 ustawy z 19.V.1920 lekarza dyplomowanego, a dalsze nadzorowanie pracy lekarza nie należało do jej ustawowych obowiązków, że wreszcie spory pomiędzy Kasami Chorych a jej członkami nie należą do właściwości sądów powszechnych.

W powyższych wywodach pozwanej słuszne jest tylko to, że stosunek pomiędzy Kasą Chorych a jej członkami jest publiczno-prawny i że prawa, które ustawa o Kasach Chorych przyznaje członkom, nie mogą być dochodzone przed sądami powszechnymi. Natomiast błędne są wnioski, które wyciąga pozwana z powyższych zasad. Ustawa bowiem o Kasach Chorych ogranicza się do stwierdzenia, jakie świadczenia należą się członkowi od Kasy, nie normuje zaś przypadków, w których świadczenia te są wadliwe i w skutek tej wadliwości członkowi powstanie szkoda na zdrowiu. Z tego nie wynika jednak, aby Kasa Chorych za świadczenia wadliwe, przynoszące członkowi szkodę na zdrowiu, nie ponosiła żadnej odpowiedzialności. Jeżeli bowiem ustawa nakłada na kogoś obowiązki, to wychodzi z założenia, że będą one spełnione należycie.

Skoro zaś brak jest w samej ustawie, stwierdzającej te obowiązki, konkretnych przepisów o wyrównanie skutków wadliwego świadczenia, uzupełnione być muszą one z postanowień ustaw, mających z powyższym przedmiotem bezpośrednią styczność. Zdrowie jest dobrem, chronionym w ustawie ewilnej; dlatego przede wszystkim w jej przepisach szukać należy uzupełnienia norm ustawy o Kasach Chorych. Przepis § 278 k. c. nie odnosi się — jak mniema pozwana — wyłącznie do umów, a zwłaszcza dwustronnie obowiązujących (które pozwana widocznie ma na myśli, gdy mówi o umowach dwustronnych, mimo że każda umowa jest dwustronna), lecz ma zastosowanie w dziedzinie wszystkich zobowiązań. Zgodzić się należy co prawda z pozwaną, że § 278 k. c. normuje zasadniczo stosunki prywatno-prawne. Jednak

przewodnia myśl, na której przepis ten jest oparty, mianowicie, że ryzyko za wyręczenie się w wykonaniu dłuższych świadczeń osobami trzecimi ponosi dłużnik, usprawiedliwia analogiczne zastosowanie go także w stosunkach publiczno-prawnych, chyba że w szczególnym przypadku zachodzą okoliczności, wykluczające analogię. Podobnych wyjątkowych okoliczności ustalony stan faktyczny nie wykazuje. Pozwana, przyjąwszy powoda do leczenia w własnym zakładzie, miała sama obowiązek dbać o to, by otrzymała opiekę prawidłową, nie zagrażającą jego życiu i zdrowiu, tak samo, jak każdy inny, który przyjmuje chorego na podstawie umowy prywatno-prawnej. Żadnej różnicy w rozmiarach obowiązku nie uzasadnia ani fakt, że obowiązek pozwaney opiera się na stosunku publiczno-prawnym, ani też okoliczność, że leczenie odbywa się bezpłatnie. Skoro więc pozwana w dostarczaniu swych świadczeń, polegających na bezpośrednim leczeniu powoda, wyręczała się osobami trzecimi, to tak samo, jak osoba świadcząca na podstawie prywatno-prawnej, odpowiadać powinna za uchybienia tych osób trzecich. Zajęcie stanowiska przeciwnego oznaczałoby pozbawienie członków leczonych we własnych zakładach Kasy troski, która wynika przy należytnym tłumaczeniu przepisów prawnych bezpośrednio z ustawy. Kwestia, czy okoliczność poruszenia przez pozwaną, mianowicie dostarczenie pomocy lekarskiej przez lekarzy ordynujących u siebie lub w zakładach, nie będących własnością Kasy Chorych, zdolne są wykluczyć dopuszczalność zastosowania § 278 k. c., nie potrzebuje być przedmiotem rozważań w sprawie niniejszej, albowiem nie jest ona istotna dla rozstrzygnięcia tej sprawy. Co się tyczy właściwości sądu do dochodzenia roszczenia opartego na § 278 k. c., to z uwagi na to, że chodzi nie o spór o prawa i obowiązki, wynikające z ustawy o Kasach Chorych, lecz o przekroczenie tych obowiązków, ograniczenie drogi prawnej w tej ustawie nie wchodzi w rachubę. Jakkolwiek zaś § 278 k. c. doznaje zastosowania tylko w drodze analogii, to niemniej — gdy chodzi o wynagrodzenie szkody z powodu naruszenia dobra prywatno-prawnego na podłożu prywatno-prawnym — należy roszczeniu odszkodowawczemu przyznać charakter roszczenia prywatno-prawnego, z powodu czego dopuszczalność drogi procesu cywilnego nie może być kwestionowana (art. 2 k. p. c.). Wyrok wreszcie C. II. Rw. 3048/33 jako zapadły w dzielnicy, w której obowiązują inne kodeks cywilny, nie ma dla rozważań w sprawie niniejszej istotnego znaczenia.

W wyjaśnieniach powyższych wszystkie zarzuty rezygnacyjne doznają wyczerpującego odparcia. Wobec te-

go wymaga jedynie sprostowania nazwa strony pozwanej zgodnie z przepisami ustawy z 28.III.1933 i rozp. z 30.XII.1934 (Dz. U. 1933 poz. 396, 1934 poz. 819).

428.

Pod rządem przepisów niemieckiego k. c. współuczestnictwo dłużników łącznych jako pozwanych (§ 425 k. c.), współuczestnictwo wierzycieli łącznych (§ 429 k. c.) jako powodów, współuczestnictwo powodów, uprawnionych do żądania świadczenia niepodzielnego, i współuczestnictwo pozwanych o świadczenie niepodzielne (§§ 431 i 432 k. c.) nie jest jednolite; współuczestnictwo spadkobierców, pozwanych o wykonanie zobowiązań spadkodawcy, w zasadzie także nie jest jednolite. Jednolitość uczestnictwa spadkobierców jako pozwanych w procesie zachodzi jednak w przypadku, gdy wszyscy spadkobiercy są pozwani na podstawie § 2059 ust. 2 k. c., o rozporządzenie przedmiotem, należącym do spadku, którym spadkobiercy z uwagi na przepis § 2040 k. c. mogą rozporządzać tylko wspólnie.

Także w przypadku, gdy współuczestnictwo w procesie jest jednolite, środek odwoławczy, założony przez jednego z współuczestników, należy uważać za skutecznie założony przez innych nie działających współuczestników, jeżeliby środek ten był skuteczny w razie założenia go przez nie działających współuczestników; nie może więc być skuteczny środek odwoławczy na korzyść tych jednolitych współuczestników, względem których wyrok jest prawomocny.

Jeżeli prawo rzeczowe do cudzego gruntu zostało wykreślone z księgi wieczystej bez podstawy prawnej, to prawo to istnieje nadal, dopóki samo roszczenie uprawnionego nie ulegnie przedawnieniu. Uprawniony może przeto żądać sprostowania księgi wieczystej, której treść nie jest zgodna ze stanem prawnym. Tyłko na rzecz osób trzecich istnieje domniemanie, że wykreślone prawo nie służy uprawnionemu. Dopiero gdy samo roszczenie ulegnie przedawnieniu, gaśnie prawo rzeczowe. Bieg przedawnienia roszczenia, wykreślonego jako prawo rzeczowe, rozpoczyna się nie z wykreśleniem prawa, lecz wtedy, gdy następuje stan faktyczny, naruszający wykreślone prawo, gdy na przykład dłużnik odmawia (nie wykonywa) należnego uprawnionemu na podstawie wykreślonego prawa świadczenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 kwietnia 1937 C. III. 964/35.

Pełnomocnik powoda wytoczył przeciw pozwanym jako spadkobiercom Alberta i Marii małż. B. po-

wództwo o zezwolenie na wpisanie z powrotem w księdze wieczystej nieruchomości Trzebuń k. 70 dwóch hipotek w wysokości 600 mk. z 6⁰/₁₀ i 300 mk. z 5⁰/₁₀, które były zapisane w dziale III pod Nr 2 i 6, o przerechowanie tych hipotek na 530 zł i 370 zł i o zapłatę 97 zł 60 gr kosztów przerechowania, podając, że hipoteki zostały wykreślone przez omyłkę, wskutek czego sąd z urzędu wpisał przeciw przeciwko wykreśleniu, i że rodzice pozwanych Albert i Maria małż. B., dotychczas figurujący w księdze wieczystej jako właściciele nieruchomości uznawali wykreślenie za mylnie o do roku 1927 płacili umówione odsetki (6⁰/₁₀ i 5⁰/₁₀) od obu hipotek.

Dnia 20 grudnia 1933 Sąd Grodzki w Kościerzynie wydał wyrok zaoczny, nakazujący pozwanemu Maksowi B., aby „solidarnie“ zezwolił na wpisanie z powrotem wyżej wymienionych hipotek, oraz przerechowując te hipoteki na 530 i 370 zł i zasądzający „solidarnie“ od tego pozwanego 97 zł 60 gr z 1⁰/₁₀ o/e.

Dla pozwanych Erny, Oskara, Pawła i Brunona B., których miejsce pobytu jest nieznane, Sąd Grodzki ustanowił kuratora i wyrokiem z 7 lutego 1934 uwzględnił powództwo w stosunku do pozwanych Marii i Władysława R., tudzież do Erny, Oskara, Pawła i Brunona B.

Na powyższy wyrok założył apelację pełnomocnik pozwanych Marii i Władysława R., wnosząc o zmianę wyroku Sądu Grodzkiego i o oddalenie powództwa. Pełnomocnik małż. R. przyznał, że hipoteki zostały mylnie wykreślone, lecz zaprzeczył, by rodzice pozwanych płacili odsetki i powołał się na § 901 k. c., podnosząc, że hipoteki zostały wykreślone przed rokiem 1900, i że pretensje, które były zabezpieczone wykreślonymi hipotekami, uległy przedawnieniu.

Pełnomocnik powoda wniósł o oddalenie apelacji, podtrzymując twierdzenie, że spadkodawcy pozwanym do roku 1927 płacili odsetki od hipotek, które w porozumieniu z powodem przerechowali na 900 zł, a ojciec pozwanych na kilka lat przed śmiercią oświadczył, że winien powodowi 900 zł, stanowiące dług hipoteczny.

Sąd Okręgowy w Chojnicach wskutek skargi apelacyjnej pozwanych R. zmienił wyrok Sądu Grodzkiego w stosunku do wszystkich pozwanych, nie wyłączając Maksa B. i powództwo w stosunku do nich oddalił, wychodząc z założenia, że z istoty spornego stosunku wyrok ma dotyczyć niepodzielnie wszystkich spadkobierców, że na zasadzie art. 70 § 2 k. p. c. należy skargę apelacyjną pozwanych R. uważać za skargę apelacyjną wszystkich pozwanych, i że hipoteki zostały wykreślone w r. 1897, wskutek czego rozszczenie powoda uległo przedawnieniu.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powoda wnosł o uchylene wyroku Sądu Okręgowego i o odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania lub o zatwierdzenie wyroku Sądu Grodzkiego.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

1. Skarga kasacyjna podnosi, że Sąd Okręgowy naruszył art. 70 § 1 k. p. c., ponieważ wyroki w stosunku do pozwanych, którzy nie założyli apelacji, są prawomocne. W tym zarzucie mieści się zarzut, że uczestnictwo pozwanych w procesie nie jest jednolite.

Pod tym względem należy zaznaczyć, że Sąd Okręgowy nie uzasadnił dostatecznie jednolitości współuczestnictwa pozwanych. O tym, czy z istoty spornego stosunku prawnego wyrok ma dotyczyć niepodzielnie wszystkich uczestników, stanowią przepisy prawa materialnego, dotyczące tego stosunku, oraz w niektórych przypadkach przepisy, zawarte w ustawach o postępowaniu. Pod tym względem w świetle przepisów niem. k. c. współuczestnictwo dłużników łącznych jako pozwanych (§ 425 k. c.), jak również współuczestnictwo wierzycieli łącznych w charakterze powodów (§ 429 k. c.), oraz współuczestnictwo pozwanych o świadczenie niepodzielne lub powodów uprawnionych do żądania świadczenia niepodzielnego (§§ 431 i 432 k. c.) nie jest jednolite.

Jeżeli chodzi o powództwo przeciwko współspadkobiercom, wynikające z zobowiązań spadku, to sam § 2058 k. c., jak wynika z poprzednich uwag, nie uzasadnia jednolitości współuczestnictwa pozwanych nawet przed podziałem spadku, gdyż według ustalonego orzecznictwa § 747 u. p. c. z 30 stycznia 1877, pozostawiony w mocy na podstawie art. LII przepisów wpraw. 2 cz. k. p. c., nie wymaga jednego wspólnego wyroku przeciwko wszystkim spadkobiercom, lecz wydania wyroku choćby w kilku procesach odrębnych przeciwko wszystkim spadkobiercom. Uczestnictwo jednolite zachodzi jednak wtedy, gdy wszyscy spadkobiercy są pozwani przed podziałem spadku na podstawie przepisu § 2059 ust. 2 k. c. o rozporządzenie przedmiotem, należącym do spadku, którym spadkobiercy na podstawie § 2040 k. c. mogą tylko wspólnie rozporządzać. Sąd Okręgowy nie ustalił, czy podział spadku nastąpił.

Ale nawet w tym przypadku, gdy współuczestnictwo pozwanych jest jednolite (art. 70 § 2 k. p. c.), gdy czynności procesowe współuczestników działających „skuteczne są wobec niedziałających“ według nieścisłego określenia ustawy, skarga apelacyjna złożona przez jednego współuczestnika powinna być uważana za skutecznie złożoną przez pozostałych niedziałających współuczestników, gdy skarga ta mogłaby być skuteczna, gdyby ją założyli nie działający

uczestnicy, nie może więc być uważana za skuteczną, jeżeli wyrok przeciwko pozostałym współuczestnikom stał się prawomocny już przed założeniem apelacji. Albowiem § 2 art. 70 k. p. c. wymienia tylko wyjątek z ogólnej zasady § 1 art. 70 k. p. c.

2. Zasadny jest również zarzut, że Sąd Okręgowy naruszył art. 243 k. p. c. w związku z § 208 i 901 k. c., § 901 k. e. stanowi, że jeżeli prawo na cudzym gruncie zostało bezpodstawnie wykreślone z księgi wieczystej, to gaśnie, jeżeli pretensja uprawnionego do właściciela gruntu uległa przedawnieniu.

Z przepisu tego wynika, że jeżeli prawo na cudzym gruncie zostało bez podstawy prawnej wykreślone, to przez to nie gaśnie, lecz istnieje, dopóki roszczenie uprawnionego nie ulegnie przedawnieniu. Tylko na rzecz osób trzecich istnieje skutek wykreślenia wpisu domniemanie, że wykreślone prawo nie istnieje (§ 891 ust. 2 k. c.). Uprawniony może zatem żądać sprostowania księgi wieczystej, której treść nie odpowiada stanowi prawnemu. Dopiero gdy roszczenie ulegnie przedawnieniu, gaśnie samo prawo. Ustawa w ten sposób dąży do pozbawienia praw nie wykonywanych i istniejących tylko formalnie.

Bieg przedawnienia, jak wynika z powyższego, nie rozpoczyna się z wykreśleniem prawa, termin przedawnienia należy liczyć od dnia w którym po wykreśleniu prawa następuje stan, naruszający wykreślone prawo, gdy na przykład dłużnik odmawia uprawnionemu (nie wykonywając) należnego mu na podstawie wykreślonego prawa świadczenia.

Błędnie zatem Sąd Okręgowy oblicza przedawnienie do wykreślenia hipoteki, gdy powód twierdził i wskazywał dowody tego, że rodzice pozwanych do 1927 uznawali, iż hipoteka została bezpodstawnie wykreślona i płacili odsetki od obu hipotek. Ta okoliczność byłaby podstawą przerwania przedawnienia także ze względu na przepis § 208 k. c. Wakutek powyższego błędu Sąd Okręgowy niesłusznie pominął wspomniane dowody.

3. Słusznie podnosi skarga kasacyjna, iż argument wyroku, dotyczący przedawnienia roszczenia powoda do Skarbu Państwa o odszkodowanie za niedbalstwo sędziego, nie może mieć żadnego znaczenia, albowiem powód nie skarży Skarbu Państwa o odszkodowanie, lecz żąda zezwolenia pozwanych na sprostowanie księgi wieczystej.

Z powodu wyżej przytoczonych uchybień, mających istotny wpływ na wynik sprawy i z braku ustaleń, potrzebnych do rozstrzygnięcia sporu, wyrok Sądu Okręgowego został na podstawie art. 437 k. p. c. uchylony, a sprawa — odesłana do ponownego rozpoznania.

Pracownik rolny obowiązany jest dopiero wówczas przeprowadzić się do mieszkania, wskazanego mu przez pracodawcę poza terenem, na którym dotychczas pracował, gdy z powodu starości stał się zupełnie niezdolnym do pracy.

Spór co do obowiązku pracownika do przeprowadzenia się należy do właściwości Komisji Rozjemczej.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 18 lutego 1937 I Ca. 2095/36.

Wanda D. w pozwie o eksmisję przeciwko Michałowi P. twierdząc, że pozwany Michał P. zajmuje bez żadnego tytułu lokal służbowy na terenie folwarku Minsk, wnosi na zasadzie pkt. 7 § 27 Orzeczenia N. K. Rozj. (Monitor Nr 6/1936) o wyeksmitowanie pozwanego z folwarku Minsk przy jednoczesnym wprowadzeniu go do jednoizbowego mieszkania w majątku Rzapki.

Sąd Grodzki w Mińsku Mazowieckim wyrokiem z 14 czerwca 1936 C. 941/36 orzekł eksmisję zgodnie z żądaniem powoda.

Uzasadnienie.

Pozwany pozwu nie przyznał, broniąc się tym, że rzekomo pracował w majątku Minsk 25 lat, przyznał wszakże fakt proponowania mu przez powódkę przeprowadzenia do innego lokalu.

Sąd uznał argumenty strony pozwanej za niewystarczające, potrzebnego zaś wykazania, iż jest 100% inwalidą, pozwany nie przeprowadził, wobec czego Sąd uznał powództwo za udowodnione.

Sąd Okręgowy wskutek apelacji pozwanego zmienił zaskarżony wyrok i powództwo oddalił.

Uzasadnienie.

Z przepisu § 27 orzeczenia N. K. Rozj. wynika, że pracownicy rolni (ordynariusze, rzemieślnicy) mimo przesłużonych 25 lat obowiązani są do wykonywania swoich obowiązków w granicach swej zdolności (pkt. 1 i 4 § 27), że w wypadku stwierdzonej (rozumie się z własnej inicjatywy czy na żądanie pracodawcy) zupełnej niezdolności do pracy z powodu starości (pkt. 5 § 27), udowodnienie czego ciąży na pracowniku (pkt. 6 § 27), pracownik taki, a więc jedynie taki, który udowodnił swą zupełną niezdolność do pracy, obowiązany jest przeprowadzić się do wskazanego przez pracodawcę mieszkania, nawet poza terenem danego majątku (pkt. 7 § 27 — co jest zrozumiałe, gdyż pracodawca mógłby się znaleźć w położeniu, że nie miałby w majątku wolnego, lub odpowiedniego lokalu służbowego dla pracownika zdol-

nego do pracy i potrzebnego dla celów gospodarstwa).

Strona powodowa okoliczności faktycznych w sensie wyżej rozważanym nie udowodniła, ani nawet nie stwierdziła; przeciwnie, pozwany pracownik wykazał się zaświadczeniem, że jest zdrowy i zdolny do pracy.

Dlatego powództwo oparte na pkt. 7 § 27 nie mogło być uwzględnione. Nadto należy zaznaczyć, że spór z pkt. 7 § 27 polega w tym, że pracownik wbrew obowiązкови nie chce się przeprowadzić do wskazanego przez pracodawcę mieszkania czyli chodzi tu o spór, wynikły między stronami na tle niestosowania się pracownika do postanowień orzeczenia N. K. Rozj., a tego rodzaju spór należy do właściwości Komisji Rozjemczej (art. 19 i 22 ustawy z 1 sierpnia 1919). Spór o eksmisję z lokalu służbowego może powstać w razie rozwiązania czy wygaśnięcia umowy o pracę i należy do właściwości Sądu powszechnego; o taki spór nie chodzi w przypadku.

Dlatego należało oddalić powództwo a właściwie odrzucić pozew.

430.

Sąd Grodzki uadaje wykazom zaległości, sporządzanym przez Ubezpieczalnię Społeczną klauzulę wykonalności, gdy chodzi o wszczęcie egzekucji z nieruchomości za pośrednictwem Urzędu skarbowego.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 5 marca 1937 VI. 2. Cz. 82/37.

Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie przeciwko Kazimierzowi P. o nadanie klauzuli wykonalności na skutek zażalenia Ubezpieczalni uchylił postanowienie Sądu Grodzkiego w Warszawie z 23 kwietnia 1936 i zlecił temuż Sądowi nadanie klauzuli wykonalności Wykazowi zaległości.

Uzasadnienie.

Z zestawienia przepisów art. 230 u. 2 i 315 ustawy z 28 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396 o ubezpieczeniu społecznym wynika, że obecnie Ubezpieczalnia Społeczna może prowadzić egzekucję swych należności w ramach przepisów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (ustawa z 10 marca 1932 Dz. U. Nr 32 poz. 328 i rozp. Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 Dz. U. Nr 62, poz. 580), a jeżeli prowadzi egzekucję do nieruchomości, to może to uczynić jedynie na mocy wykazu zaległości, któremu Sąd nadał klauzulę wykonalności.

Z karty 9 akt wynika, że Urząd Skarbowy popiera akcję Ubezpieczalni Społecznej, zmierzającą do zabezpieczenia hipotecznego swej wierzytelności.

Patrz ponadto okólnik Ministra Sprawiedliwości w Nr 17 Dz. Urz. Min. Spraw. w 1936.

Należało zatem orzec jak w sentencji.

431.

Sąd Grodzki nadać ma aktowi notarialnemu klauzulę wykonalności, jeżeli z aktu nie wynika, by wierzytelność, mająca być hipotecznie zabezpieczona, powstała przed dniem 1 lipca 1932.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 18 marca 1937 VI. 2. Cz. 88/37.

Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie Marii M. przeciwko Marii B. i innym o nadanie klauzuli wykonalności oddalił zażalenie dłużniczki wniesione na postanowienie Sądu Grodzkiego w Warszawie Odd. 23 z 27 listopada 1936 i zasądził od Marii B. na na rzecz Marii M. trzydzieści sześć (36) złotych kosztów w drugiej instancji.

Uzasadnienie.

Sąd Grodzki w Warszawie postanowieniem z 27 listopada 1936 nadał klauzulę wykonalności aktowi notarialnemu, sporządzonemu w dniu 23 stycznia 1933, w którym Maria B. i Eugenia J. zobowiązały się solidarnie zapłacić Marii M. sumę 31.000 zł w dniu 20 stycznia 1934 i zabezpieczyć ją na hipotece w księdze wieczystej nieruchomości warszawskiej Nr 626, przypadającej im jako sukcesorom, jedynym po ś. p. Helenie Ch.

Z aktu notarialnego jednak nie wynikało, że wierzytelność w sumie 31.000 zł w dniu wejścia w życie ustawy z 29 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 213, tj. w dniu 10 kwietnia 1933 stała się już wierzytelnością hipoteczną, zabezpieczoną hipoteką umowną. Również nie wynikało z aktu notarialnego, kiedy powstała wierzytelność w sumie 31.000 zł, czy przed 1 lipca 1932, czy po 1 lipca 1932.

Skoro zatem dwa wymagane ustawą z 29 marca 1933 warunki nie wynikały z aktu notarialnego, przeto Sąd Grodzki miał prawo nie uważać sumy 31.000 zł za wierzytelność hipoteczną w rozumieniu ustawy z 29 marca 1933, której spłata nie może być wymagana w terminie przed 1 stycznia 1938 i słusznie nadał klauzulę wykonalności aktowi notarialnemu dnia 23 stycznia 1933.

Należało zatem zażalenie Marii B. oddalić, a o kosztach orzec w myśl art. 101, 109, 110 k. p. c.

432.

Na termin, wyznaczony do przeprowadzenia dowodu z wysłuchania stron, wezwane być muszą wszystkie osoby, biorące w sprawie udział w charakterze stron.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 23 marca 1937 VI. 1. Ca. 379/37.

Sąd Okręgowy w Warszawie na skutek skargi apelacyjnej powódki na wyrok Sądu Grodzkiego w Grójcu z 14 maja 1936 orzekł, dopuścić dowód z przesłuchania stron na okoliczności skargi apelacyjnej z tym, że na posiedzenie przeznaczone do przesłuchania stron należy wysłać osobne zawiadomienie do pełnomocników stron, a osobne wezwanie tak do powódki Józefy B., jak i do pozwanego Józefa K., jak i do pozwanej Walentyny K. Wykonanie przeprowadzenia tego dowodu zlecić Sądowi Grodzkiemu w Grójcu.

Uzasadnienie.

Dowód z przesłuchania stron może być przeprowadzony tylko wtedy, gdy wszystkie strony (a więc w niniejszej sprawie tak pozwany jak i pozwana) będą zawiadomione o tym, że będzie przeprowadzony dowód z przesłuchania stron. Tymczasem na rozprawie 12 listopada 1936 Sąd Grodzki w Grójcu dopuścił dowód z przesłuchania stron i przeprowadził go, przesłuchując tylko powódkę Józefę B. i pozwanego Józefa K., pomimo że pozwana Walentyna K. na termin nie była wezwana i nie była zawiadomiona o tym, że dowód z przesłuchania stron będzie przeprowadzony (art. 323 § 2 k. p. c.). Zatem dowód z przesłuchania stron, przeprowadzony bez zawiadomienia pozwanej Walentyny K., nie odpowiada istotnym wymogom proceduralnym, przepisany dla tego dowodu.

Należało zatem dowód na nowo przeprowadzić.

433.

Rozpoznanie sprawy przez Sąd Grodzki mimo uadłowego doręczenia stronom wezwania powoduje uchylenie wydanego orzeczenia.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 25 marca 1937 VI. 2. Ca. 114/37.

Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie Szlamy K. przeciwko Iechokowi i Jankłowi W. ze skargi na czynności komornika uchylił wskutek zażalenia dłużnika postanowienie Sądu Grodzkiego w Otwocku

z dnia 18 grudnia 1936 i odesłał sprawę Sądowi Grodzkiemu w Otwocku do ponownego rozpoznania.

Uzasadnienie.

Tak z akt komornika Sądu Grodzkiego w Otwocku K. 889/33 jak i ze skargi na czynność komornika, wniesionej w dniu 17 października 1936, wynikało, że dłużnicy mieszkają w Warszawie przy ul. Leszno 60. Pod tym też adresem Sąd Grodzki, otrzymawszy skargę na czynność komornika, skierował do tych dłużników zawiadomienie o terminie na dzień 15 grudnia 1936. Organ doręczający jednak złożył te zawiadomienia przy ul. Solna 21 u niejakiego Hersza K., który przez pomyłkę zawiadomienia przyjął, a spostrzegłszy omyłkę zwrócił koperty zamknięte Sądowi Grodzkiemu. Na posiedzeniu w dniu 15 grudnia 1936 dłużnicy nie przyszli, a Sąd Grodzki uznał wezwania za doręczone dłużnikom (art. 147 § 2 k. p. c.) i wydał w dniu 18 grudnia 1936 postanowienie obecnie skarżone.

Zdaniem Sądu Okręgowego wezwań tych nie można było uznać za doręczone adresatom, gdyż nie były one złożone pod adresem Leszno 60, który na kopertach był wyraźnie umieszczony (art. 148 k. p. c.). Ale gdyby nawet rzeczywiście tak było, że organ doręczający oddał zawiadomienia o terminie Herszowi K. przy ul. Leszno 60, tam gdzie dłużnicy mieszkają, to i w tym przypadku nie można było uznać tych zawiadomień o terminie, przeznaczonych dla dłużników za doręczone zastępczo, ponieważ Hersz K. jako nie mieszkający przy ul. Leszno 60 nie należy do osób, wymienionych w art. 151 k. p. c., a uprawnionych do zastępczego przyjęcia pism sądowych za adresata. Artykuł bowiem 151 k. p. c. wymienia wyczerpująco te osoby, którym można doręczyć zastępczo pismo sądowe w przypadku, jeżeli organ doręczający nie zastrzeżenie adresata w domu. Do tych osób zalicza art. 151 k. p. c. między innymi domowników, tj. osoby, które mieszkają wspólnie z adresatem, ale nie zalicza osób trzecich, które tylko przygodnie znalazły się w mieszkaniu adresata.

Słusznie więc żałę się dłużnicy w zażaleniu na to, że Sąd Grodzki rozpoznał sprawę bez nich, aczkolwiek o terminie rozprawy nie byli zawiadomieni i że uniemożliwił im obronę ich praw (art. 409 l. 7 k. p. c.). Należało zatem w myśl art. 412 § 1 k. p. c. orzec jak w sentencji.

434.

Sąd Okręgowy uchylając orzeczenie pierwszej instancji i zwracając sprawę do pierwszej instancji do

ponownego orzeczenia nie rozstrzyga sam o kosztach lecz pozostawia wydanie rozstrzygnięcia sądowi pierwszej instancji.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 28 maja 1937 VI, 2. Cz. 114/37.

Sąd Okręgowy postanowił uzupełnić postanowienie swe z dnia 25 marca 1937 tym, że wniosek dłużników z 2 kwietnia 1937 o zasądzenie kosztów pozostawia Sądowi Grodzkiemu w Otwocku do rozstrzygnięcia przy rozpatrzeniu samej sprawy.

Uzasadnienie.

Art. 109 k. p. c. w § 1 postanawia, że w każdym orzeczeniu, kończącym sprawę w instancji, Sąd rozstrzygnie również o kosztach. Przez orzeczenie z art. 109 rozumieć należy tak wyroki jak i postanowienia, czy pierwszej czy wyższej instancji.

Postanowienie Sądu Okręgowego z dnia 25 marca 1937, uchylające w myśl art. 412 § 1 k. p. c. postanowienie Sądu Grodzkiego w Otwocku z 18 grudnia 1936, nie jest orzeczeniem kończącym sprawę w instancji i dlatego orzeczenie to nie mogło zawierać orzeczenia o kosztach. O kosztach rozstrzygnie Sąd pierwszej instancji, któremu sprawa odesłana została, i to w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji.

Należało zatem w myśl art. 370, 109 k. p. c. orzec jak w sentencji.

435.

Wysłanie przez lokatora pocztą komornego chroni wprawdzie lokatora przed rozwiązaniem umowy najmu, ale nie zwalnia go od obowiązku zapłaty komornego wynajmującemu, jeżeli wynajmujący nie przyjął przesyłki.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 19 maja 1937 VI, 2. Cz. 625/36.

Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie Stanisława B. przeciwko Jankłowi J. o 626 zł, na skutek skargi apelacyjnej powoda i pozwanego na wyrok Sądu Grodzkiego w Radzyminie z 21 lutego 1936, wyrok zaskarżony zmienił w ten sposób, że zasądzoną tym wyrokiem sumę 136 zł podwyższył do sumy czterysta pięćdziesiąt siedem (457) złotych 52 groszy i zasądził od pozwanego na rzecz Stanisława B. trzydzieści (30) złotych kosztów sporu za drugą instancję.

Uzasadnienie.

Powód żądał w pozwie zasądzenia komornego po 40 zł. miesięcznie, tj. po 15 rh. za 17 miesięcy od 1 grudnia 1933 do 1 maja 1935 czyli sumy 680 zł,

z której stracił 53 zł 20 gr jako przyjęte komorne za styczeń i luty 1935 czyli żądał ostatecznie zasądzenia sumy 626 zł 80 groszy.

Pozwany twierdził, że komorne podstawowe za lokal sporny wynosiło w czerwcu 1914 — 10 rh.

Świadek Abram Z. zeznał, że w spornym mieszkaniu w czerwcu 1914 mieszkał jego ojciec i płacił za to mieszkanie 120 rh. rocznie.

W roku 1914 nie było w mieszkaniu urządzeń (elektryki itd.), które później powstały, a które podniosły wartość użytkową mieszkania. Dlatego Sąd Grodzki słuchał biegłych dla ustalenia podstawowego komornego. Biegły Jan Ł. oszacował komorne na 10 rh, a z urządzeniem na 12 rh. miesięcznie, zaś biegły Franciszek Ł. oszacował lokal na 13 rh. miesięcznie, a elektryczność na 1 rh. miesięcznie. Sąd Okręgowy przyjął opinię biegłego Jana Ł. i ustalił podstawowe komorne na 12 rh. miesięcznie razem z elektrycznością, gdyż ten biegły był przez dłuższy czas członkiem urzędu rozjemczego dla spraw najmu i dlatego na cenach mieszkań z 1914 mógł się znać.

Powód wyjaśnił w sprawie prowadzonej w Sądzie Grodzkim w Radzyminie C. 235/34, że komorne należy się od 1 stycznia 1934; dlatego Sąd Okręgowy przyjął tylko okres 16 miesięcy (a nie 17 miesięcy) jako okres zalegania z komornem przez pozwanego. A zatem zaległość za 16 miesięcy po 31 zł 92 gr (12 rb.) wyniosła 510 zł 72 gr, z czego należy stracić według pozwu 53 złote 20 groszy i zasądzić na rzecz powoda tylko sumę 457 zł 52 grosze.

Suma komornego złożona przez pozwanego na poczekie pod adresem powoda nie może być w procesie brana pod uwagę, albowiem wysłanie przez lokatora komornego przez pocztę chroni lokatora tylko przed eksmisją, ale nie zwalnia go od zapłaty komornego wynajmującemu, który tych pieniędzy od poczty nie przyjął. Dłużnik jest obowiązany sumę pieniężną przesłać wierzycielowi na swój koszt i niebezpieczeństwo do miejsca, gdzie wierzyciel ma swe zamieszkanie albo siedzibę przedsiębiorstwa (art. 191 § 1 K. Z.), a więc najemca powinien wysłać pocztą komorne wynajmującemu. Jeżeli wierzyciel uchyla się od przyjęcia pieniędzy z poczty, dłużnik ma prawo sumę pieniężną złożyć do Jępozytu sądowego (art. 231, 232 K. Z.). Ważne złożenie do depozytu sądowego zwalnia dłużnika (lokatora) z zobowiązania (art. 236 K. Z.); natomiast złożenie pieniędzy przez lokatora na poczekie nie zwalnia go od zapłaty komornego wynajmującemu. Poza tym pieniądze złożonymi na poczekie dysponuje tylko składająca, tj. w danym przypadku lokator, a danie upo-

ważnienia na rozprawie w Sądzie Okręgowym 10 maja 1937 przez pełnomocnika pozwanego powodo-
wi do odebrania wszystkich wpłaconych na pocztę
pieniędzy nie zobowiązuje jeszcze powoda do podję-
cia tych pieniędzy z poczty. Dlatego tych pieniędzy,
złożonych na poczcie, nie można było zarachować na
zaległe komorne.

Z tych powodów Sąd Okręgowy w myśl art. 250
§ 1, 339, 408 k. p. c. orzekł jak w sentencji.

Orzeczenie o kosztach opiera się na przepisach
art. 101, 110 k. p. c.

436.

*Po rozpoznaniu sprawy przez Sąd drugiej instan-
cji właściwym jest do wydania orzeczenia w sprawie
uchylenia zarządzenia tymczasowego Sąd pierwszej
instancji.*

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 11 czerwca 1937 VI. 1. Ca. 644/37.

Sąd Okręgowy odesłał akta Sądowi Grodzkiemu
w Mińsku Mazowieckim celem rozstrzygnięcia wnio-
sku pozwanej Pelagii Ł. z 28 maja 1937 w przedmio-
cie uchylenia zarządzenia tymczasowego.

Uzasadnienie.

Powództwo Edmunda i Klary Sz. przeciw Pelagii
Ł. o umorzenie egzekucji zostało wyrokiem Sądu
Grodzkiego w Mińsku Mazowieckim oddalone, a Sąd
Okręgowy w Warszawie wyrok Sądu Grodzkiego zat-
wierdził.

Sąd Grodzki zabezpieczył powództwo przez zawie-
szenie postępowania egzekucyjnego, wszczętego przez
komornika Sądu Grodzkiego w Mińsku Mazowiec-
kim w sprawie Km. 104/36 na wniosek wierzycielki
Pelagii Ł. przeciwko dłużnikom Edmundowi i Kla-
rze Sz.

Obecnie już po wyroku Sądu drugiej instancji
wniosła pozwana Pelagia Ł. podanie do Sądu Okrę-
gowego w Warszawie o uchylenie zabezpieczenia.

W myśl art. 846 k. p. c. dłużnik (pозwany) może
w każdym czasie żądać uchylenia lub zmiany zabez-
pieczenia. W tym przypadku wyznaczona będzie roz-
prawa oddzielnie lub łącznie z rozpoznaniem istoty
sprawy. Z przepisu tego wynika, że dopóki Sąd dru-
giej instancji nie rozpoznał istoty sprawy, to dłuż-
nik (pозwany) może skierować podanie o uchylenie
zabezpieczenia do Sądu drugiej instancji, który roz-
strzygnie to podanie na rozprawie. Skoro jednak Sąd
Okręgowy w Warszawie jako druga instancja roz-
strzygnął już istotę sprawy i wydał wyrok, to po

wyroku Sądu drugiej instancji właściwym jest do
rozstrzygnięcia podania o uchylenie zabezpieczenia
tylko Sąd, który wydał zarządzenie tymczasowe:
w niniejszym przypadku Sąd Grodzki w Mińsku Ma-
zowieckim.

Należało zatem w myśl art. 846 k. p. c. akta ode-
słać Sądowi Grodzkiemu w Mińsku Mazowieckim
celem załatwienia podania dłużniczki (pозwanej)
Pelagii Ł. o uchylenie zarządzenia tymczasowego
(zabezpieczenia).

437.

*Przez loterię stanowiącą przedmiot monopolu pań-
stwowego, chronionego przez art. 114 u. k. s. (art.
103 pr. karn. skarh.) należy rozumieć grę losową,
obliczoną na osiągnięcie zysku bezpośrednio z niej
samej w postaci nadwyżki kapitału gry nad wartośćią
wygranych i innymi kosztami własnymi przedsię-
biorstwa, a polegającą na rozsprzedaży losów i na
ich ciągnięciu (rozlosowaniu).*

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego w składzie 7 sę-
dziów z 24 kwietnia 1937 w sprawie 2 K. 1815/36, wpisane do
księgi zasad prawnych.

W roku 1920 Sejm, w celu „jak najracjonalniej-
szego uregulowania całokształtu zagadnienia loterii
oraz zapewnienia Skarbowi Państwa nowego i po-
kaźnego źródła dochodu, uchwalili ustawę w przed-
miocie urządzenia loterii i założenia Polskiej Pań-
stwowej Loterii Klasowej (Druk Sejm. Nr 1621).
Ustawa ta, aczkolwiek całokształtu zagadnienia lo-
terii nie uregulowała, nie dała bowiem definicji lo-
terii, mającej być przedmiotem monopolu, stworzyła
atoli rzeczywiście nowe źródło dochodu dla Skarbu
Państwa, w postaci przywileju „organizowania i pro-
wadzenia wszelkiego rodzaju loterii na obszarze Rze-
czypospolitej“. Przywilej ten polegał na tym, że
osoby prywatne straciły prawo do swobodnego cią-
gnięcia zysku z urządzonych loterii, a Skarb Pań-
stwa uzyskał możliwość założenia przedsiębiorstwa lo-
terii państwowej, pn. Polska Państwowa Loteria Kla-
sowa, z siedzibą w m. st. Warszawie. Nowela z 9 lip-
ca 1936 potwierdziła to prawo wyłączności, stano-
wiąc że „prowadzenie wszelkiego rodzaju loterii sta-
nowi wyłączny przywilej (monopol) Państwa, a eks-
ploataowanie tego monopolu należy do państwowego
przedsiębiorstwa „Polski Monopol Loteryjny“ art.
1 i 6.

Tak intencja obu tych ustaw stworzenia dla Skar-
bu Państwa źródła dochodu, jak treść i znaczenie

przytoczonych przepisów oraz parokrotne powtórzenie wyrażenia „przedsiębiorstwo loterii“, świadczą, że przedmiotem monopolu państwowego zostało uznane nie umowa loteryjna jako takowa, ani jej metody lub sposoby techniczne, lecz *prowadzenie przedsiębiorstwa loterii*, tj. ciągnięcie z loterii jako źródła dochodu zysku, a więc zysku płynącego bezpośrednio z umowy loterii. Istotą zatem monopolu loterii jest prawo i możliwość bezkonkurencyjnego ciągnięcia zysku z loterii jako źródła dochodu i niedopuszczenie nikogo oprócz Państwa do eksploataowania tego źródła. Gra loteryjna nie dająca dochodu, nie obliczona na zysk, nie wkracza w wyłączność państwową i nie jest zabraniana tylko przez to, że się nazywa loterią. Wyrażenie art. 1 obu ustaw, że prowadzenie „wazelkiego rodzaju loteryj“ stanowi monopol Państwa nie podrywa słuszności tej tezy, gdyż przez „rodzaj“ loterii rozumie się bądź szczególną postać wygranej, bądź szczególnie sposób rozegrania. Tak więc odróżnia się loterię pieniężną od fantowej, podzieloną na klasy od niepodzielonej, z losami przegrzującymi od loterii z losami nieprzegrywającymi, kola szczęścia, tombole, loto itp., ale wyrażenie to nie ma bynajmniej znaczenia zakazu w ogóle gry loteryjnej jako takiej. Dochodowość loterii osiągnięta jest przez to, że wartość wygranych oraz kosztów własnych prowadzenia loterii jest mniejsza od łącznej ceny wszystkich losów, które na podstawie planu loterii mogą być wypuszczone. Świadczy o tym wyrażenie treści art. 7 ustawy z 26 marca 1920, którego zasadę utrzymuje nowela z 9 lipca 1936, a stanowiące, że „plan loterii oraz sposób i termin jej rozgrywania ustanowi Minister Skarbu w ten sposób, aby cały spodziewany *dochód ze sprzedaży biletów losowych*, po potrąceniu kosztów administracji loterii i rozsprzedaży losów, był przeznaczony na wygrane, oznaczone w planie i aby z wygranych było potrącone 20% na rzecz osób pośredniczących w sprzedaży losów oraz na dochód Skarbu“.

Zysk zatem z loterii, w rozumieniu ustawy polega na czystym dochodzie ze sprzedaży biletów losowych. O żadnej innej dochodowości loterii, a więc o jakimkolwiek zysku pośrednim ani w ustawie, ani w rozporządzeniach Ministra Skarbu nie ma ani słowa. Co więcej przepisy art. 5 ustawy z 26 marca 1920 i art. 2 noweli z 9 lipca 1936 wyraźnie mówią, że ustawy te nie dotyczą „pożyczek premiiowych“ bądź „premiowych papierów wartościowych“, a więc że losowanie premii, które właśnie przewidziane są, ażeby dać zysk pośredni, przez wzmoczenie popytu na te papiery wartościowe, stanowi loterię, do której państwo nie ma wcale pretencji. Przepisów tych nie można

uważać za jakąś koncesję na rzecz innych imprez państwowych, bo ani w art. 5 ani art. 2 rzeczonych ustaw nie ma słowa „państwowy“, a więc można wnosić, że loteria, która jest nie źródłem dochodu, lecz jedynie sposobem lub środkiem osiągnięcia dochodu z innego źródła nie stanowi przedmiotu monopolu państwowego. *Wkroczeniem zatem w wyłączność państwową prowadzenia loterii jest urządzenie gry loteryjnej w celu otrzymania bezpośrednio z niej zysku w postaci nadwyżki łącznej ceny wszystkich losów nad wartością wygranych i kosztów własnych prowadzenia tego przedsiębiorstwa.*

II. Ta ostatnia teza jest w szczególności z orzeczeniem Sądu Najwyższego z 20 października 1927 (Zb. Orz. Nr 166), które zapadło na tle sprawy, polegającej na tym, że pewna gazeta, w numerach swego wydawnictwa drukowała kupony, dające prawo do wzięcia udziału w losowaniu 1490 premii. Cena numeru gazety podniesiona nie była i wynosiła jak zwykle 10 gr. Oba sądy merytoryczne Grodzki i Okręgowy w czynnie tym nie dopatrzyły się cech przestępstwa karanego z ustawy z 26 marca 1920, natomiast Sąd Najwyższy uznał, że w tym przypadku zachodzi przestępstwo prowadzenia loterii zabronionej przez ustawę. Wychodząc z założenia, że dla istoty prawnej loterii obojętne są tak cel, dla którego urządzone loterie, jak i kwestia komu ma przypaść zysk, urządzającemu loterię czy osobom trzecim, orzeczenie Nr 166 przychodzi do wniosku, że „skoro ustalono, że zysk, czyli wygrana *grającego* był uzależniony wyłącznie od przypadku, a mianowicie od ciągnięcia losu, to *urządzający loterię* może być zwolniony od odpowiedzialności tylko wtedy, gdy ustalono, że loteria nie była obliczona na żaden, nawet pośredni, zysk“. W tym orzeczeniu Sąd Najwyższy stojąc na stanowisku, że przedmiotem monopolu państwowego nie jest sama gra loteryjna jako takowa, lecz ciągnięcie z loterii zysku, chociażby w postaci pośredniej uważa, że wystarczy zysk z innego źródła, ale że tak powiedzieć, pobudzonego do życia przez loterię, że loteria może być środkiem, a nie źródłem, możliwością osiągnięcia zysku.

Nie ma potrzeby podkreślać, że właśnie ta szersza wykładnia pojęcia zysku z loterii, była powodem do uważania każdej gry hazardowej za loterię. Tymczasem przedmiot monopolu, jako prawa wyjątkowego, musi być wyraźnie określony i nie dopuszcza szerokiej wykładni. Ustawa o Monopolu Loteryjnym z 9 lipca 1936 odczuwa konieczność zdefiniowania przedmiotu tego monopolu i ust. 2 art. 1 stanowi, że „za loterię w rozumieniu ustawy niniejszej uważa się grę losową, prowadzoną według z góry określonych

warunków". Sama ustawa czuje, że definicja ta jest nie wystarczająca, gdyż istotnie każda gra hazardowa jest losową i prowadzi się według z góry określonych warunków np. ruletka, totalizator itp. i przeto wprowadza korektywę w postaci przepisu ust. 3 tegoż artykułu, stanowiącego, że Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych decyduje w razie wątpliwości, czy pewna gra jest loterią w rozumieniu ust. 2. Trzeba jednak przyznać, że korektywa ta uzależnia winę sprawy urządzenia gry losowej od decyzji dwóch Ministrów. Przesłaniem staje się już nie czyn zagrożony karą przez ustawę, w czasie jego popełnienia, lecz każda działalność, którą rządy ministrowie uznają za przestępstwo post factum. Rozstrzygane zatem pytanie prawne: „jaką grę należy rozumieć przez loterię, stanowiącą przedmiot monopolu państwowego“ staje się niezmiernie aktualnym zagadnieniem. Jedyna droga, prowadząca do ujęcia loterii jako przedmiotu monopolu państwowego w ramy ustawy, jest ściśle ustalenie istoty monopolu loteryjnego, co jest niemożliwe przy zachowaniu teorii o zysku pośrednim.

Przed wszystkim należy ustalić co to jest „zysk“ z loterii osiągnąć „przez urządzającego tę grę“. Czy jest to dochód z loterii, czy też każda osiągnąta z niej korzyść? Wydaje się bezspornym, że za zysk można uważać tylko czysty dochód, który przynosi sama loteria, w postaci nadwyżki kapitału gry nad wydatkami na wygrane i na koszty własne przedsiębiorstwa. Tylko loteria obliczona na osiągnięcie tego dochodu jest zabroniona przez ustawę. Wyraźnie o tym mówi § 6 rozporządzenia Ministra Skarbu z 7 maja 1924 (Dz. Ust. poz. 541), że loteria „musi dawać“ jakiś dochód. Przytoczony wyżej art. 7 ustawy z 26 marca 1920 prowadzi również do tego wniosku. Za dochód od loteryj urządzanych przez sam Monopol Loteryjny art. 14 ustawy z 9 lipca 1936 uznaje „opłatę monopolową na rzecz Skarbu Państwa“, a więc dochód płynący bezpośrednio z przedsiębiorstwa loterii jako źródła tego dochodu. Nigdzie w ustawie nie ma mowy o dochodzie pośrednim. Loteria może przynieść korzyść w postaci tego czystego dochodu z niej samej, a jeśli przynosi jakąkolwiek korzyść inną, to wtedy traci swoje znaczenie jako źródło dochodu. Dochód płynie z innego źródła, a loteria odchodzi na plan drugi i jest tylko środkiem uruchomienia tamtego źródła. W takim razie nie wkracza w wyłączność państwową, polegającą na zastrzeżeniu loterii jako źródła dochodu.

Orzeczenie Nr 166 za zysk pośredni uważa „zwiększenie sprzedaży wyprodukowanych przedmiotów, odgrywających rolę losów“ tj. w danym przypadku

numerów czasopisma, przy czym „sprzedaż numerów czasopisma z kuponami wygrywającymi, stanowiła ukrytą sprzedaż biletów loteryjnych“. Ale skoro orzeczenie to uznało, że numery gazety były nabywane tylko jako losy loteryjne, gdyż nie miały dla nabywcy żadnej wartości i odgrywały rolę skrawka papieru, nieco większego formatu, to tym samym ustaliło, że w danym przypadku wydawnictwo gazety ciągnęło z loterii zysk bezpośredni. Było zwiększenie ilości papieru, ale nie „wyprodukowanych przedmiotów“. O zysku bezpośrednim może być mowa tylko, gdy sam los stanowi przedmiot produkcji i ma swoją stałą wartość, a sprzedaż losów jest rzeczywistym zwiększeniem sprzedaży wyprodukowanych przedmiotów, pod warunkiem wszakże, że cena losu i wyprodukowanego przedmiotu jest ta sama. Skoro jednak w cenie losu ukryta jest nie tylko cena przedmiotu, lecz i cena biletu loteryjnego, to mamy do czynienia znowu z bezpośrednim zyskiem z loterii jako takiej. Wobec tego należy uznać, że jeśli loteria jest tylko środkiem reklamy i nie stanowi samodzielnego źródła dochodu, jeśli przynosi korzyść w postaci zwiększenia zysku od sprzedaży „wyprodukowanych przedmiotów“, to nie podpada pod pojęcie gry zastrzeżonej wyłączności państwowej.

Przytoczone rozważania pozwalają przejść do wniosku, że loterię zastrzeżoną wyłączności państwowej cechuje przede wszystkim cel, w którym ona jest urządzona, a mianowicie — osiągnięcie dochodu, płynącego bezpośrednio z samej gry jako źródła tego dochodu. Dla istoty prawnej loterii, dla zaliczenia jej do rzędu umów losowych, oczywiście ani cel, ani przeznaczenie dochodu z loterii nie grają roli, lecz dla istoty loterii jako przedmiotu monopolu państwowego okoliczności te mają decydujące znaczenie, odróżniają bowiem pojęcia loterii jako źródła zmopolizowanego dochodu od loterii jako zabawy, środka reklamy bądź jakiegokolwiek innego użytkowania metod i sposobów technicznych tej gry. Można już zatem na tym miejscu dać częściową odpowiedź na przedłożone pytanie prawne, a mianowicie, że loterią, stanowiącą przedmiot monopolu państwowego, jest gra obliczona i przedsięwzięta w celu osiągnięcia bezpośrednio z niej dochodu w postaci nadwyżki kapitału gry nad wygranymi i innymi rozchodami przedsiębiorstwa.

III. Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr 166 z 1927, wyjaśnił, że loteria jest grą, tj. umową, która z punktu widzenia pobudek wywołana jest nie poważnymi i rzeczywistymi potrzebami życia, lecz kaprysem lub namiętnością oraz tendencją osiągnięcia korzyści drogą ryzyka, a z drugiej strony, z punktu widzenia jej

skutków prawnych, zapewnia jednemu z kontrahentów prawo otrzymania pewnej wartości, wynikające nie z wymiany wzajemnej wartości lub usług, lecz wyłącznie z nastąpienia jakiejś okoliczności przypadkowej. Nawiązując do art. 1964 k. c. można by powiedzieć, że loteria jest wzajemną umową losową, której skutki co do zysków i strat zawisły od wypadku niepewnego tylko dla jednej strony, a mianowicie dla grającego, gdy tymczasem urządzający loterie żądano ryzyka nie ponosi. Okoliczność ta, zdaniem Sądu Najwyższego (Zb. O. 98/34 i 197/36) stanowi właśnie najistotniejszą różnicę pomiędzy loterią a hazardem. W innym orzeczeniu (z 17 grudnia 1935 Zb. O. Nr 261/36) Sąd Najwyższy orzekł, że „loteria jest stosunkiem prawnym, polegającym na dwustronnej wzajemnej umowie, przy której urządzający loterie, pod pewnymi oznaczonymi, od przypadku zależnymi warunkami zobowiązuje się do wypłacenia pewnej sumy pieniężnej lub do świadczenia pewnego przedmiotu osobom, biorącym udział w grze, te zaś ze swojej strony zobowiązują się bezwarunkowo do wzajemnego świadczenia przedsiębiorcy pewnej sumy pieniężnej, stawki”.

Wohec tego można twierdzić, że umowa nie podpadająca pod pojęcie gry, pomimo że jej skutki są uzależnione od nastąpienia okoliczności przypadkowej i zawiera przeto element ryzyka, nie może być uważana za loterie.

Zresztą ust. 2 art. 1 ustawy o Monop. Loter. wyraźnie stwierdza, że loteria jest grą.

IV. Pozostaje jeszcze powiedzieć kilka słów o różnicy pomiędzy loterią, a innymi grami hazardowymi z punktu widzenia technicznego.

Różnica podkreślona w ust. 2 art. 1 ustawy o Mon. Lot., a mianowicie, że loteria jest to taka gra losowa, która prowadzona jest „według z góry określonych warunków”, nie jest wyjaśniona, gdyż każda gra prowadzona jest według z góry określonych warunków. Warunki dotyczące loterii wymieniane są w ust. 2 art. 3 ustawy o Monop. Lot. i w § 3 rozporz. Ministra Skarbu z 26 lutego 1937. Są to raczej warunki udzielania zezwoleń na loterie, a nie jakieś specyficzne cechy tej gry. Można z nich jednak wysnuć wniosek, iż loteria jest to gra polegająca na rozsprzedaniu losów według z góry ustalonej ceny, a których łączna cena stanowi kapitał gry, a następnie na „ciągnięciu” losów, które może mieć różne postacie, w zasadzie jednak polega na ciągnięciu z urny numeru, odpowiadającego numerowi losowanego przedmiotu, odpowiadającego numerowi losowanego przedmiotu losowanego, jak to bywa w różnych kolach szczęścia. Klasyczny sposób „ciągnięcia” zastosowany

jest w państwowej loterii klasowej i wszelki przeto sposób rozegrania zbliżony do ciągnięcia tej loterii może być uważany za szczególną cechę gry loteryjnej w odróżnieniu od innych gier hazardowych. Natomiast różnego rodzaju strzelania do wirujących tarcz, wykluwanie kulek widocznych i niewidocznych itp. sposoby należy uważać nie za loterie, lecz za zwykłą grę uliczną hazardową, ulegającą jedynie kontroli policji ogólnej.

438.

Odmawiając przyjęcia dowodu, nie odpowiadającego warunkom, wskazanym w § 1 art. 493 k. p. k. Sąd odwoławczy tym samym stwierdza, że nie uznaje potrzeby przyjęcia tego dowodu na podstawie § 3 tegoż artykułu.

Odmawiając przyjęcia dowodu, nie odpowiadającego warunkom, wskazanym w § 1 art. 493 k. p. k., Sąd odwoławczy obowiązany jest w myśl § 2 art. 51 k. p. k. postanowienie swoje uzasadnić; uzasadnienie postanowienia powinno zawierać wyjaśnienie, że nie zachodzą warunki ustawowe, obowiązujące Sąd odwoławczy do przyjęcia dowodu w myśl § 1 (lub § 2) art. 493 k. p. k., natomiast zbędne jest uzasadnienie, dlaczego Sąd nie przyjął danego dowodu na mocy § 3 art. 493 k. p. k.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów z 17 kwietnia 1937 w sprawie 3 K. 1450/36, wpisane do księgi zasad prawnych.

Przepis art. 493 k. p. k. w obecnym brzmieniu został wprowadzony do kodeksu ustawą nowelizacyjną z 21 stycznia 1932 (Dz. U. Nr 10 poz. 60) — z nieistotną zmianą natury wyłącznie redakcyjnej, wprowadzoną do § 4 tego przepisu rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 23 sierpnia 1932 (Dz. U. Nr 73 poz. 662). Twórcy ustawy nowelizacyjnej wychodzili z założenia, że apelacja służyć ma kontroli wyroków I instancji, a nie może być pełną drugą instancją merytoryczną o tym samym zakresie zadań procesowych, co Sąd I instancji. Z takiego ujęcia roli instancji odwoławczej wynika, że w zakresie dowodów podstawą powinien być przedmiot sądowny I instancji, uzupełnienie zaś tych dowodów ograniczać się powinno do przypadków istotnej potrzeby, tj. gdy strona przedstawi nowy dowód, który nie był jej znany przed wydaniem zaskarżonego wyroku, albo który niesłusznie został przez Sąd I instancji odrzucony. Tej myśli daje wyraz art. 493 k. p. k., który ujmuje zakres zbierania dowodów

w instancji odwoławczej pod kątem widzenia kontroli materiału dowodowego, nie dopuszczanego przez pierwszą instancję oraz uzupełnienia tego materiału przez nowe dowody, które nie były znane stronie przed wydaniem wyroku przez Sąd I instancji (patrz sprawozdanie Komisji Prawniczej Sejm — druk sejmowy Nr 438).

Ustalając powyższą zasadę, prawodawca nie chciał jednak pozbawić Sądu odwoławczego prawa dopuszczenia innych dowodów, jeżeli w konkretnym przypadku sędzia uzna to za niezbędne dla wyrobienia sobie przekonania o słuszności zaskarżonego wyroku, o winie lub niewinności oskarżonego, a nawet tylko o słuszności wymierzonej mu kary. Nie chcą ograniczać w tym względzie sędziego, nie chcą zmuszać go do wyrokowania na podstawie materiału, który w sumieniu swym może on uważać za niedostateczny, ustawodawca w § 3 art. 493 k. p. k. daje mu prawo dopuszczenia wszelkich innych dowodów, jeżeli w konkretnej sprawie sędzia uzna to za niezbędne. Analiza treści art. 493 k. p. k. w związku z przytoczonymi wyżej założeniami myślowymi, leżącymi u podstawy tego przepisu, prowadzi do niewątpliwego wniosku, że § 3 art. 493 k. p. k. zawiera tylko uprawnienie Sądu do przyjmowania w postępowaniu odwoławczym innych dowodów, prócz przewidzianych w § 1 i 2 tegoż artykułu, natomiast nie stwarza w tym względzie dla Sądu żadnego obowiązku i nie nadaje żadnych uprawnień stronom. Uprawnienia stron co do żądania przeprowadzenia nowych dowodów w postępowaniu odwoławczym ograniczają się wyłącznie do przepisów §§ 1—2 art. 493 k. p. k.

Z takim ujęciem § 3 art. 493 k. p. k. wiąże się zagadnienie, co ma zawierać i jak daleko ma sięgać uzasadnienie postanowienia, odmawiającego przyjęcia dowodów, nie odpowiadających warunkom § 1 (lub 2) tego przepisu. Skoro §§ 1 i 2 art. 493 k. p. k. wyliczają w sposób wyczerpujący przypadki, kiedy Sąd odwoławczy nie może odmówić przyjęcia dowodu, to z przepisów tych a contrario wynika, że w przypadkach nie przewidzianych w §§ 1—2 Sąd odwoławczy przyjęcia dowodu może odmówić. Skoro zaś brak warunków, określonych w §§ 1—2, upoważnia Sąd odwoławczy do odmowy przyjęcia dowodu, to stwierdzenie i w razie potrzeby wyjaśnienie, że warunki te nie zachodzą, jest dostatecznym uzasadnieniem tej odmowy. Przyjęcie na mocy § 3 art. 493 k. p. k. dowodu, nie objętego §§ 1 lub 2, jest prawem Sądu, pozostawionym całkowicie do jego uznania, a przeto Sąd nie ma obowiązku uzasadniania, dlaczego w konkretnym przypadku z prawa tego nie skorzystał.

Takie rozstrzygnięcie nie znajduje się w żadnej sprzeczności z art. 51 § 2 k. p. k. Przepis ten, nakazując uzasadnienie orzeczeń, nie wskazuje, co uzasadnienie postanowienia powinno zawierać i jak daleko ma sięgać. I słusznie (orz. S. N. 230/334), trzeba bowiem i zakres uzasadnienia zależy od rodzaju danego postanowienia i od treści tych przepisów prawnych, na których się ono opiera. Inna będzie np. treść uzasadnienia postanowienia, oddalającego wniosek o wezwanie świadków, zgłoszony w terminie (art. 298 § 1 k. p. k.), a inna treść uzasadnienia takiegoż postanowienia, oddalającego wniosek, zgłoszony po terminie (art. 298 § 2 i 332 § 2 k. p. k.). Jeżeli odnośny przepis przy istnieniu pewnych warunków upoważnia Sąd do postąpienia w pewien oznaczony sposób, Sąd w uzasadnieniu opartego na tym przepisie postanowienia obowiązany jest wyjaśnić, że zachodzą warunki ustawowe, upoważniające go do takiego postąpienia. Natomiast obowiązek uzasadniania orzeczeń nie sięga tak daleko, aby Sąd musiał nadto wyjaśniać, czym się powodował, postępując tak, jak mu ustawa w danych warunkach postąpić pozwala. Np. w myśl art. 318 k. p. k. Sąd może zarządzić prowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych, jeżeli choćby jeden z oskarżonych nie ukończył lat 17. Oczywiście Sąd w tym przypadku może również prowadzić rozprawę przy drzwiach otwartych zależy to od jego uznania. Jeżeli wszakże Sąd na mocy art. 318 k. p. k. zarządzi prowadzenie sprawy przy drzwiach zamkniętych w uzasadnieniu swego postanowienia nie ma obowiązku tłumaczyć, czym się powodował, zarządzając zamknięcie drzwi; uzasadnienie postanowienia powinno w tym przypadku zawierać tylko stwierdzenie, że zachodzą warunki, upoważniające Sąd do wyłączenia jawności, a mianowicie, że jeden z oskarżonych nie ukończył lat 17, oraz wskazanie podstawy prawnej do takiego postąpienia art. 318 k. p. k. Podobnie rzecz się ma w przypadku zgłoszenia wniosków dowodowych w pierwszej instancji po terminie. W myśl art. 298 § 2 i 332 § 2 k. p. k. Sąd może wniosek taki odrzucić, jeżeli dowód dotyczy jedynie okoliczności, mogących mieć wpływ na treść orzeczenia o karze lub o środkach zabezpieczających (art. 332 § 2 lit. a). Oczywiście Sąd w myśl § 1 art. 332 k. p. k. może wniosek taki uwzględnić, zależy to całkowicie od jego uznania. Oddalając wniosek o przeprowadzenie dowodu na mocy art. 332 § 2 lit. a k. p. k., Sąd w uzasadnieniu swojego postanowienia obowiązany jest tylko wyjaśnić, że istnieją warunki, w przepisie tym wymierzone, upoważniające do odrzucenia dowodu, a mianowicie: a) że wniosek został zgłoszony

po upływie terminu, określonego w art. 296 k. p. k., oraz b) że dotyczy on jedynie okoliczności, mogących mieć wpływ na treść orzeczenia o karze lub o środkach zabezpieczających (a nie na treść orzeczenia o winie). Natomiast Sąd nie ma obowiązku prócz tego wyjaśniać, czym się powodował, oddalając ów wniosek, skoro sama ustawa w danych warunkach do oddalenia wniosku go uprawniała. To samo w przypadku art. 332 § 2 lit. b k. p. k. W myśl tego przepisu w razie zgłoszenia po terminie dowodu, nawet mogącego mieć wpływ na treść orzeczenia o winie, Sąd może dowód ten odrzucić, jeżeli był on znany stronie tak wcześniej, że mogła zgłosić go w terminie. Oczywiście Sąd może dowód taki przyjąć (§ 1 art. 332 k. p. k.), kwestia i w tym przypadku również zależy od jego uznania. W uzasadnieniu odmownego postanowienia Sąd obowiązany jest wyjaśnić, że zachodzą warunki, w art. 332 § 2 lit. b k. p. k. określone, upoważniające Sąd do odrzucenia dowodu, natomiast nie ma obowiązku wyjaśniać, dlaczego przy istnieniu tych warunków dany dowód odrzucił. Ponieważ z przepisu art. 493 § 1 k. p. k. a contrario wynika, że Sąd odwoławczy ma prawo nie przyjąć dowodu, niż odpowiadającego, a więc działając w granicach swoich uprawnień, Sąd odwoławczy nie ma obowiązku wyjaśnienia, czym się przy tym kierował i dlaczego nie przyjął tego dowodu według swego uznania na podstawie § 3 art. 493 k. p. k. Wytworzyłyby się sytuacja wręcz sprzeczna z intencją ustawodawcy, gdyby przy rozstrzygnięciu o przyjęciu lub odrzuceniu dowodu Sąd drugiej instancji był bardziej skrupelowany, niż Sąd pierwszej instancji. Skoro w sądzie pierwszej instancji wystarcza powołanie się w uzasadnieniu odmowy na to, że dowód nie może mieć wpływu na treść orzeczenia o winie (art. 332 § 2 lit. a k. p. k.), bądź też że znany był stronie przed upływem terminu, a więc istnieją warunki ustawowe, upoważniające Sąd do odrzucenia dowodu, to nie można bez wypaczenia istotnej myśli prawodawcy twierdzić, że w drugiej instancji takie uzasadnienie nie wystarczy, i że Sąd musi ponadto jeszcze wyjaśnić, czym się przy odrzuceniu takiego dowodu kierował. Konsekwencją takiego stanowiska byłoby, że strona, zgłaszając nowy dowód dopiero w instancji odwoławczej, znalazłaby się w lepszej sytuacji, niż gdyby ów dowód zgłosiła w pierwszej instancji, co nie leżało w intencji ustawodawcy, który wyraźnie dążył do ograniczenia przyjmowania nowych dowodów w postępowaniu apelacyjnym. Pomijając inne przytoczone tutaj względy, stwierdzić należy, że taka wykładnia, która by w konsekwencji prowadziła do wypaczenia zamierzeń ustawodawcy, byłaby niedopuszczalna.

Niezgodność wymienionej wykładni z zamierzeniami ustawodawcy wynika również z zestawienia art. 493 k. p. k. z będącym jego odpowiednikiem art. 478 k. p. k. w pierwotnym brzmieniu. W myśl tego przepisu Sąd odwoławczy mógł odmówić przyjęcia nowego dowodu, wskazanego w apelacji, jeżeli okoliczności, na których stwierdzenie dowód wskazano, nie mogły mieć wpływu na treść orzeczenia o winie. Odmawiając przyjęcia dowodu na podstawie tego przepisu, Sąd odwoławczy obowiązany był tylko uzasadnić, że zachodzą warunki, upoważniające do odmowy przyjęcia nowego dowodu, a więc, że dowód ten nie może mieć wpływu na treść orzeczenia o winie, lecz np. tylko na treść orzeczenia o karze; dalszego uzasadnienia, prócz stwierdzenia istnienia warunków, określonych w art. 478 k. p. k., odmowa przyjęcia dowodu nie wymagała: w szczególności nie był Sąd odwoławczy obowiązany motywować, dlaczego, mając niewątpliwie prawo przyjęcia dowodu, wskazanego np. na stwierdzenie okoliczności, mogących mieć wyłącznie wpływ na wymiar kary, z prawa tego nie skorzystał. Otóż z zestawienia § 1 lit. b) z § 3 art. 493 k. p. k. w obecnym brzmieniu wynika, że dowody, wskazane na stwierdzenie okoliczności, nie mogących mieć wpływu na treść orzeczenia o winie, należą do kategorii „innych dowodów”, o których mowa w § 3 art. 493 k. p. k. Gdyby przyjmując wykładnię, że Sąd odwoławczy, odmawiając dopuszczenia dowodu, nie odpowiadającego § 1 art. 493 k. p. k., obowiązany jest motywować, dlaczego nie przyjął tego dowodu na mocy § 3 art. 493 k. p. k., to obowiązek taki istniałby m. in. w stosunku do wymienionych wyżej dowodów, nie mogących mieć wpływu na treść orzeczenia o winie. Sąd odwoławczy nie mógłby zatem odmówić przyjęcia nowego dowodu na tej zasadzie, że dowód ten nie może mieć wpływu na treść orzeczenia o winie (a więc nie odpowiada § 1 lit. b) art. 493 k. p. k.), lecz musiałby nadto uzasadnić, dlaczego nie przyjął tego dowodu na mocy § 3 art. 493 k. p. k. W ten sposób w stosunku do tej kategorii dowodów sędzia pod rządem art. 493 k. p. k. byłby bardziej skrupelowany niż pod rządem dawnego art. 478 k. p. k.; nowelizacja tego przepisu, mająca na celu ograniczenie nowych dowodów w instancji odwoławczej i nadanie w tym zakresie sędziemu większej swobody, w konsekwencji prowadziłyby do większego skrupelowania sędziego, nakładając nań obowiązek dodatkowego motywowania, który pod rządem dawnego przepisu nie istniał. Tego rodzaju wykładnia niewątpliwie byłaby sprzeczna z zamierzeniami ustawodawcy i prowadziłyby do wypaczenia celu danego przepisu ustawy.

Rozpoznając jakikolwiek wniosek strony, Sąd oczy-

wiście powinien mieć na uwadze treść wszystkich wchodzących w grę przepisów prawnych; rozpoznając zatem wniosek o przyjęcie dowodów, zgłoszony w postępowaniu apelacyjnym, Sąd odwoławczy powinien mieć na uwadze nie tylko treść §§ 1—2, lecz również treść § 3 art. 493 k. p. k. Samo jednak niekorzystanie przez Sąd z uprawnienia, służącego mu na mocy § 3 art. 493 k. p. k., nie daje podstawy do wniosku, że Sąd uprawnienie to przeoczył i że nad kwestią przyjęcia danego dowodu pod kątem widzenia tego przepisu się nie zastanawiał. Nie można bowiem Sądowi imputować niezajomości prawa, chyba że niezajomość ta w sposób oczywisty wynika z treści jego postanowienia (np. Sąd odwoławczy uzasadnia odmowę tym, że zaoferowany dowód nie może być przyjęty, gdyż był znany oskarżonemu przed wydaniem zaekarzonego wyroku). Skoro zaś Sąd, wiedząc o swym uprawnieniu, płynącym z § 3 art. 493 k. p. k., z uprawnienia tego nie korzysta, to tym samym stwierdza, że nie uznaje potrzeby w tym względzie. Byłoby zbytecznym i niepotrzebnym formalizmem żądać, aby Sąd, odmawiając przyjęcia danego dowodu, jako nie odpowiadającego warunkom § 1 art. 493 k. p. k., jednocześnie oświadczał, że nie uznaje potrzeby przyjęcia tego dowodu na mocy § 3 tegoż artykułu, gdyż przez sam fakt odmowy przyjęcia takiego dowodu Sąd odwoławczy stwierdza, że nie uznaje tego za potrzebne.

Z zagadnieniem, będącym przedmiotem niniejszych rozważań, wiąże się bezpośrednio kwestia, jaki jest zakres kontroli kasacyjnej nad postanowieniami, wydanymi na mocy art. 493 k. p. k. W myśl art. 510 lit. b) k. p. k. podstawą kasacji może być obraz przepisów postępowania sądowego. Obrazu taka zachodzi, gdy Sąd czyni coś, do czego w myśl przepisów postępowania nie jest uprawniony, albo gdy nie czyni czegoś, do czego w myśl tychże przepisów jest obowiązany, albo wreszcie gdy na skutek błędu prawnego nie czyni, czegoś, do czego jest uprawniony. Ponieważ Sąd Odwoławczy jest obowiązany przyjmując dowody, wskazane w §§ 1—2 art. 493 k. p. k., przeto kontroli kasacyjnej ulega przede wszystkim kwestia, czy Sąd ustalił i należyście uzasadnił, że nie zachodzi żaden z wymienionych w tym przepisie przypadków obowiązkowego przyjęcia dowodu. Kontroli kasacyjnej może ulegać również kwestia, czy postanowienie odmawiające przyjęcia dowodu, nie jest wynikiem błędu prawnego, co może mieć miejsce wówczas, gdy z treści postanowienia w sposób oczywisty wynika, że Sąd nie uświadamiał sobie swoich uprawnień płynących z § 3 art. 493 k. p. k. (o czym wyżej pod p. 4.). Poza te granice kontroli

kasacyjna nie sięga. W szczególności przedmiotem tej kontroli nie może być kwestia, czy Sąd słusznie postąpił, nie przyjmując danego dowodu „według swego uznania“ na mocy § 3 art. 493 k. p. k.

439.

Mówiąc o uszkodzeniu dokumentu ma kodeks karowy na myśli nie uszkodzenie samej substancji danego dokumentu, lecz również znuiejszenie jego siły dowodowej.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 6 października 1936 K. 823/36.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.
Z uzasadnienia.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1) Występku z art. 189 k. k. dopuszcza się, kto uszkadza dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać. Sąd orzekający ustalił na podstawie ujawnionych na rozprawie główniej okoliczności przy uwzględnieniu równoczesnym przepisów prawa cywilnego, że przedmiotowy weksel znajdował się w posiadaniu Banku Kooperatywnego i że oskarżony mógł weksel rozporządzać jedynie w wypadku dobrowolnego zwrócenia go przez bank, które oczywiście nastąpiłoby po należyтым uregulowaniu zobowiązania z tego weksla, i że oskarżony w sposób podstępny wszedł w posiadanie weksla, a następnie uszkodził go, przekreślając atramentem.

Z istoty weksla bowiem, jako określonego papieru wartościowego wynika, że wystawca weksla nie ma prawa rozporządzania wekselami z chwilą, gdy dostał się on do obiegu. Uszkodzenie lub zniszczenie weksla wskazanego wystawcy, z którego wystawca w swym mniemaniu nie był zobowiązany, nie może uchodzić za działanie w stanie wyższej konieczności.

Obojętną jest rzeczą, czy oskarżony przekreślił weksel w dniu zawładnięcia, czy w kilka dni po jego zawładnięciu, skoro weksel tym w chwili zawładnięcia nie miał oskarżony prawa rozporządzać.

Nie wchodząc w rozpoznanie, czy oskarżonemu i jego żonie przysługiwało prawo potrącenia wzajemnej wiarytelności, którą mieli do Banku Kooperatywnego, działanie oskarżonego było w każdym razie bezprawne, gdyż oskarżonemu i jego żonie przysługiwało prawo dochodzenia wzajemnej pretensji do banku i jej kompensaty w drodze sądowej, a nie wolno było oskarżonemu używać pomocy własnej i w sposób podstępny wchodzić w posiadanie weksla.

Z ustaleń dokonanych przez Sąd orzekający, stwierdzających sposób przestępnego wejścia w posiadanie weksla przez oskarżonego, wynika, że oskarżony miał świadomość, że przekreślając weksel, uszkadza go i że wekslem tym nie ma prawa wyłączenie rozporządzać.

Ustalone tedy przez Sąd bez błędu logicznego i prawnego faktyczne okoliczności sprawy wypełniają istotę czynu karygodnego z art. 189 k. k. pod względem przedmiotowym i podmiotowym, a zarzut mylnej oceny sprawy pod względem prawnym jest bezpodstawny.

W szczególności jest mylny pogląd kasacji, jakoby przekreślenie weksla przez oskarżonego nie stanowiło uszkodzenia weksla z art. 189 k. k. Mówiąc o uszkodzeniu dokumentu ma kodeks karny na myśli nie uszkodzenie samej substancji danego dokumentu, lecz również zmniejszenie jego siły dowodowej, co niewątpliwie zachodzi przy obustronnym przekreśleniu weksla, w szczególności podpisów na wekslu, wystawionym, chociażby w białno.

Z tych zasad Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

440.

Jeśli jest kilku oskarżonych, to co do innych oskarżonych „obcych“ świadkowi — może on odmówić zeznań tylko wtedy, gdy zeznanie jego bezpośrednio lub nawet pośrednio ugodzić może w oskarżonego, względem którego służy mu prawo uchylenia się od zeznań.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 13 października 1936 2 K. 1070/36.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

Z uzasadnienia.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

1. Prawo odmowy przewidziane w art. 104 k. p. k. dotyczy tylko tego oskarżonego, z którym świadek pozostaje w stosunkach w przepisie tym przewidzianych. Jeżeli jest kilku oskarżonych, to co do innych oskarżonych „obcych“ świadkowi — może on odmówić zeznań tylko wtedy, gdy jego zeznanie bezpośrednio lub nawet pośrednio ugodzić może w oskarżonego, względem którego służy mu prawo uchylenia się od zeznań. Nie przesądzając, czy w niniejszej sprawie zeznania świadka Zofii D., dotyczące współoskarżonych S., P. i K. pośrednio nie godziło także w oskarżonego Ilko D., należy stwierdzić, że tylko oskarżony Ilko D., jako ten, którego praw w konkretnej sprawie przepis art. 104 k. p. k. dotyka — mógłby żalić się na uchybienie, wynikające ze złej wykładni

powyższego przepisu co do zakresu uprawnień, służących świadkowi Zofii D. Tylko bowiem Ilko D. mógł być dotknięty tym, że mimo odmowy — przyjęto od świadka zeznanie paraliżujące skuteczność art. 104 k. p. k. i godzące pośrednio w oskarżonego, którego świadek chciał chronić, opierając się na swym uprawnieniu procesowym. Natomiast oskarżeni P. i S., których w konkretnej sprawie przepis art. 104 k. p. k. nie chroni, nie mogą zarzucić obrazy tego przepisu ze względu na art. 513 k. p. k.

441.

Dla bytu przestępstwa, przewidzianego w art. 10 § 4 rozp. Prez. Rzplitej z 24 października 1934 o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa, niezbędnym jest spowodowanie wielkiej szkody, nie wystarczy przeto sama możliwość jej nastąpienia.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 19 października 1936 2 K. 1088/36.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

Z uzasadnienia.

Zarzut kasacji, że zastosowanie § 4 art. 10 rozp. Prez. Rzplitej z 24 października 1934 jest błędne w stosunku do tych wiadomości, które nie zostały ujawnione, a zatem nie spowodowały wielkiej szkody jest zasadny, dla bytu bowiem przestępstwa przewidzianego w tym artykule niezbędnym jest spowodowanie wielkiej szkody, nie wystarczy natomiast, jak to błędnie przyjmuje Sąd, sama tylko możliwość jej nastąpienia. Zastosowanie zatem przez Sąd § 4 art. 10 rozporządzenia do czynu przypisanego oskarżonemu w p. 2 sentencji (k. 2277) jest błędne. Uchybienie to jednakże nie powoduje konieczności uchylenia wyroku, nie miało bowiem wpływu na jego treść, ile że uznana jako łączna kara dożywotniego więzienia została oskarżonemu wymierzona również za czyn opisany w p. 5 sentencji wyroku (k. 2278), ten zaś czyn przypisany został prawidłowo ustalony, w sposób wypełniający znamiona zastosowanego § 4 art. 10 powołanego rozporządzenia przy należytych uzasadnieniu odnośnych wniosków, jak to już powołane zostało wyżej. Twierdzenie kasacji, jakoby treść wiadomości zebranych przez B. co do ich charakteru pokrywała się z wiadomościami zebranymi przez W. jako wniosek strony nie ulega rozważeniu Sądu Najwyższego.

442.

W razie oskarżenia o występki zniewagi z art. 256 k. k. represja karna zwraca się przeciw faktowi zniewagi jako takiemu, dokonанemu w pewnym określonym miejscu, a poszczególne obraźliwe wyrażenia stanowią składniki jednego i tego samego faktu inkryminowanego przestępstwa, pociągające za sobą jedną jako całość represję karną i nie stanowią odrębnego czynu karygodnego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 26 października 1936 2 K. 912/36.

W razie oskarżenia o występki zniewagi z art. 256 represja karna zwraca się przeciw faktowi zniewagi jako takiemu, dokonанemu w pewnym określonym miejscu, a poszczególne obraźliwe wyrażenia stanowią składniki jednego i tego samego faktu inkryminowanego przestępstwa, pociągającego za sobą jedną jako całość represję karną i nie stanowią odrębnego czynu karygodnego.

Sąd odwoławczy był tedy uprawniony na podstawie ujawnionych okoliczności określić szczegółowiej fakt zniewagi, wyrządzonej oskarżycielowi prywatnemu przez oskarżoną F. w tym samym czasie, miejscu i warunkach przez wypowiedzenie przez nią słów „a to się wybrał“, zaczem o przekroczeniu oskarżenia i skazania oskarżonej bez zgody uprawnionego oskarżyciela nie ma mowy (art. 353 k. p. k.).

443.

Przepis art. 459 § 2 k. p. k. dotyczy jedynie przerwy rozprawy, a nie odstępów czasu pomiędzy poszczególnymi czynnościami Sądu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 29 października 1936 2 K. 924/36.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.
Z uzasadnienia.

Wbrew twierdzenia kasacji k. p. k. nie zawiera przepisu, dopuszczającego najwyżej miesięczną przerwę w czynnościach Sądu Grodzkiego. Przepis art. 459 § 2 k. p. k., który autor kasacji przypuszczalnie miał na myśli, dotyczy jedynie przerwy rozprawy, a nie odstępów czasu pomiędzy poszczególnymi czynnościami Sądu Grodzkiego. W danym przypadku przerwy rozprawy w ogóle nie było, a jedynie Sąd Grodzki przed rozprawą zwrócił się do Sądu Grodzkiego innego okręgu o przesłuchanie świadka na mo-

cy art. 460 k. p. k., po czym na pierwszej rozprawie, odbytej 11 października 1935, rozpoznał sprawę i wydał wyrok. Zarzut kasacji jest zatem bezzasadny.

444.

Nieświadomość pokrzywdzonego w postaci nieposiadania pewnych wiadomości (ignorantia facti) nie pozbawia czynu sprawcy cech karalnego oszustwa, jeżeli tą drogą doprowadził on do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, działając przy tym w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

Okoliczność, że sprawca w celu utrzymania w błędzie osoby, którą doprowadza w ten sposób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, nie popełnia czynu bezprawnego, nie pozbawia czynu jego cech karalnego oszustwa.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 15 grudnia 1936 2 K. 733/36.

Zarzut kasacji braku cech przestępstwa w czynie oskarżonych opiera się w pierwszym rzędzie na twierdzeniu, że sąd błędnie utożsamił pojęcie błędu i nieświadomości uznając, że granica między tymi pojęciami się zaciera (uzas. wyr. S. Okr. k. 151-a), wówczas gdy są to pojęcia całkowicie odrębne zarówno w znaczeniu czysto logicznym jak i ustawowym, przy czym karalne z art. 264 k. k. oszustwo zachodzi wtedy jedynie, gdy sprawca doprowadził inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wyzyskania błędu, nie stanowi natomiast przestępstwa wyzyskanie nieświadomości, chyba, że do obowiązków sprawcy należało uświadomienie osoby zawierającej niekorzystną transakcję. Aczkolwiek pod względem abstrakcyjnym czysto logicznie odróżnienie pojęć błędu, tzn. wyobrażenia niezgodnego z rzeczywistością i nieświadomości czyli braku jakiegokolwiek wyobrażenia (ignorantia facti) nie budzi trudności, stwierdzić należy, że na gruncie ustawy odróżnienie tych pojęć wbrew poglądom kasacji nie jest konsekwentnie przeprowadzone i pogląd sądu, że granica między tymi pojęciami niejednokrotnie się zaciera, znajduje swe oparcie w znaczeniu w jakim pojęcie błędu i nieświadomości używa sam ustawodawca. Tak np. w myśl § 1 art. 20 k. k. nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu pod wpływem błędu co do okoliczności należącej do istoty czynu. Istotę tego błędu uzasadnienie Kom. Kodyf. (t. V z. 3, str. 31) określa odmiennie od powołanego w kasacji ustępu uzasadnienia do art. 264 k. k. (t. V z. 4, str.

229), w którym działanie pod wpływem nieświadomości przeciwstawione jest działaniu pod wpływem błędu. Osoba działająca pod wpływem błędu w rozumieniu § 1 art. 20 k. k., określona jest jako nieposiadająca dokładnej świadomości tego co czyni, pozwalając zaś przykłady w których zachodzić będzie działanie w warunkach przewidzianych w § 1 art. 20 k. k. używa uzasadnienie określenia, że we wszystkich tych przypadkach zachodzić będzie nieświadomość lub błąd co do okoliczności, należącej do istoty czynu, dając tym sposobem nie budzący wątpliwości wyraz temu, że nieświadomość uważa za jeden z rodzajów użytego w art. 20 k. k. w znaczeniu szerszym pojęcia błędu.

Trudność całkowitego rozgraniczenia pojęć przy wykładni ustawy i odpowiedniego zaszeregowania zjawisk do tej lub innej kategorii i wynikającej stąd brak całkowitej konsekwencji przy używaniu ich przez ustawodawcę wynika z tego, że wówczas, gdy przy tworzeniu pojęć czysto abstrakcyjnych chodzi o ujęcie w pewne ramy zjawisk prostych, ustawodawca ma do czynienia z reguły ze zjawiskami złożonymi, składającymi się z szeregu trudnych do oddzielenia elementów, takimi bowiem są zachodzące w świecie zewnętrznym zmiany, ujęcie których w szereg stanów faktycznych jest zadaniem ustawy.

Może zatem nie zachodzić trudność w abstrakcyjnym rozgraniczeniu pojęć nieświadomości i błędu, nie wyłączając to jednakże trudności ustalenia na tle danego konkretnego ulegającego rozstrzygnięciu przypadku czy zachodziła nieświadomość, czy też tylko i wyłącznie błąd lub odwrotnie. Zachodzić to musi z natury rzeczy wtedy zwłaszcza, gdy chodzi o ustalenie, jak w przypadku zastosowania art. 264 k. k. przyczyn, dla których ktoś rozporządził mieniem, a więc przyczyn aktu woli, które z reguły nie są natury prostej, będąc zwykle wynikiem szeregu działających równorzędnie wyobrażeń, które w kolei wyobrażenia mogą być skutkiem posiadania pewnych wiadomości lub nieposiadania ich. Brak posiadania wiadomości w pewnej dziedzinie niekoniecznie jednak musi powodować brak wszelkiego wyobrażenia, może również powodować wyobrażenie błędne i tym sposobem nieświadomość sama przez się, nie będąc równoznaczną z błędem, może błąd powodować, skutkiem czego istotnie może się kojarzyć nieświadomość z błędem, powodując trudność jak to ustala sąd przeprowadzenia ścisłej linii demarkacyjnej między nieświadomością a błędem.

W zależności od tego, czy nacisk zostanie położony na to, czy osoba rozporządzająca mieniem działała pod wpływem nieposiadania pewnych wiadomości,

czy też pod wpływem tego, że w konsekwencji ich nieposiadania utworzyła sobie błędne wyobrażenie o rzeczywistości, może wypaść bądź rozstrzygnięcie, że działała pod wpływem nieświadomości, bądź pod wpływem błędu.

Niezasadny zatem jest zarzut kasacji, że w tych wszystkich przypadkach, w których wchodzi w grę nieświadomość, w postaci nieposiadania pewnych wiadomości, a limine należy odrzucić możliwość cech karalnego oszustwa, nieświadomość bowiem pewnego faktu może w konsekwencji wywołać błędne wyobrażenie o istniejącym stanie faktycznym i to błędne wyobrażenie może skłonić do takiego czy innego rozporządzenia mieniem. Brak cech przestępstwa może zachodzić wtedy jedynie, gdy o żadnym błędnym wyobrażeniu w ogóle mowy być nie mogło, nie wyłączając okoliczność natomiast nieświadomości jako braku posiadania pewnych wiadomości sama przez się, istnienia cech karalnego oszustwa, jeśli jak to już powołane zostało wyżej, w skutkach awych nieświadomość spowodowała błąd w postaci wyobrażenia odbiegającego od rzeczywistości i jeśli niekorzystne rozporządzenie mieniem było wywołane tym błędnym wyobrażeniem. Rozstrzygnięcie zatem istnienia bądź braku cech przestępstwa w takich przypadkach możliwe jest jedynie na tle danego przypadku, drogą sprawdzenia, czy ustalił sąd, że niekorzystne rozporządzenie mieniem zostało wywołane wywołaniem w błąd lub wyszkaniem błędu, niezależnie od tego, czy sam błąd był konsekwencją nieświadomości, ta bowiem ostatnia okoliczność nie pozbawia w myśl powołanego wyżej czynu sprawy, który tą drogą doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, działając przy tym w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, cech karalnego oszustwa.

Rozważony w powyższej płaszczyźnie zarzut kasacji pod „a“ skazania oskarżonych przy braku w czynie ich cech przestępstwa z uwagi na to, że nie uzyskali oni błędu pokrzywdzonej, jest niezasadny. Jak to wynika z ustaleń wyroku k. 267-a) uznał sąd, że oskarżeni uzyskali błąd pokrzywdzonej co do istoty i znaczenia zawartej transakcji, polegającej w jej błędnym przeświadczeniu na sprzedaży losu zapewniającego prawo do udziału w losowaniu, wówczas gdy w istocie swej z uwagi na to, że na los padła już wygrana, stanowiąc on dokument uprawniający posiadacza do otrzymania wygranej. Tak ustalony stan faktyczny w zupełności wypełnia pojęcie błędu w rozumieniu art. 264 k. k. i nie pozbawiało go cech takiego błędu okoliczność, że przyczynę błędnego niezgodnego z rzeczywistością wyobrażenia pokrzywdzonej, które ją skłoniło do zawarcia transakcji stano-

wiła nieświadomość wyników ciągnięcia. Niezasadny jest zatem zarzut kasacji braku w ustalonym przez sąd czynie cech przestępstwa przewidzianego w art. 264 k. k., jak również związany z nim zarzut braku cech przestępstwa przewidzianego w art. 166 k. k., a twierdzenie kasacji, że działanie oskarżonych ograniczyło się do wyzyskania nieświadomości pokrzywdzonej opiera się bądź na błędnym ograniczeniu dopuszczalności stosowania art. 264 k. k. do tych jedynie przypadków, gdy zachodził błąd, który nie był spowodowany brakiem posiadania przez pokrzywdzonego pewnych wiadomości bądź też w części, gdy kasacja neguje istnienie jakiegokolwiek błędu, na odmienną od wyroku ocenę okoliczności faktycznych sprawy, która to ocena pod kątem widzenia jej słuszności rozważeniu instancji kasacyjnej nie ulega.

445.

Komisant nie staje się właścicielem powierzzonego mu towaru, odpowiedzialnym za zapłatę ceny kupna za towar, bez względu na to, czy sam towar ten sprzeda lub nie.

Nadużycie przez komisanta zaufania w stosunku do komitenta, wyczerpuje znamiona przestępstwa z § 2 art. 262 k. k. bez względu na to, czy wola sprawy rozporządzenia cudzym mieniem ruchomym pod względem jego gospodarczego użycia przejawia się już w stosunku do oddanego mu w komis towaru czy też dopiero w stosunku do uzyskanych z jego sprzedaży pieniędzy.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 4 listopada 1936 3 K. 1765/36.

¹⁾ Komisant otrzymał do sprzedaży towar, będący własnością komitenta. Gdyby był przywłaszczył sobie towar, wchodziłby w grę art. 262 § 2 k. k. Orzeczenie jednak idzie dalej i przyjmuje, że przywłaszczenie z § 2 art. 262 k. k. zachodziłoby nawet wówczas, gdyby komisant „przywłaszczył sobie” pieniądze uzyskane ze sprzedaży oddanego w komis towaru. Stanowisko to jest niezgodne z art. 262 k. k. i z zasadami prawa cywilnego o komisie (p. art. 581 i nast. kod. handl.); kasacja wychodziła ze słusznego założenia, że (gdyby komisant „przywłaszczył sobie” pieniądze, uzyskane ze sprzedaży oddanego w komis towaru) nie byłoby żadnego przestępstwa karnego, lecz najwyżej bezprawie cywilne.

Istota przywłaszczenia polega, jak sama nazwa wskazuje, na postąpieniu z *cudzą rzeczą* tak jak z własną. Nie można przywłaszczyć sobie rzeczy własnej. Kiedy wchodzi w grę rzecz cudza a kiedy własna, to odpowiedzi na to pytanie musimy szukać w prawie, które kwestię własności normuje, a więc w prawie cywilnym. W tym względzie prawo karne musi się liczyć z przepisami prawa cywilnego (p. np. Frank, Kom. do niem. k. k. wyd. 1931 str. 509, 536). W myśl zaś prawa cywil-

Kasacja oskarżonego jest nieuzasadniona.

Okoliczność, iż pokrzywdzone „Wydawnictwa” nie powierzyły oskarżonemu żadnych pieniędzy, nie mogła stać na przeszkodzie uznaniu oskarżonego winnym przywłaszczenia wymienionej w wyroku kwoty pieniężnej na szkodę rzeczonych „Wydawnictw” i skwalifikowania tego przywłaszczenia według § 2 art. 262 k. k., skoro z natury zawarte przy oskarżony umowy handlowej wynika, że oskarżony pozostał do pokrzywdzonych „Wydawnictw” w stosunku komisarza i jako taki był obowiązany we właściwym czasie bądź przesłać pokrzywdzonym „Wydawnictwom” wspomnianą kwotę bądź zwrócić nie sprzedany towar.

Twierdzenie kasacji, iż nie wywiązanie się oskarżonego z tego obowiązku może być uważane tylko za bezprawie cywilne, nie wytrzymuje krytyki. Kasacja nie uwzględniła mianowicie tej dla oceny prawnej czynu oskarżonego istotnej okoliczności, iż komisant nie staje się właścicielem powierzzonego mu towaru, odpowiedzialnym za zapłatę ceny kupna za towar bez względu na to, czy sam towar ten sprzeda lub nie, co w związku z tym, iż ryzyko połączone z możliwością niesprzedania towaru ciąży zasadniczo na komitencie, sprawia, że stosunek komisanta do komitenta polega na zaufaniu, którego nadużycie przez komisanta, wyczerpuje znamiona przestępstwa z § 2 art. 262 k. k. i to bez względu na to, czy wola sprawy rozporządzenia cudzym mieniem ruchomym pod względem jego gospodarczego użycia, z wyłączeniem osoby uprawnionego, przejawia się już w stosunku do oddanego mu w komis towaru, czy też dopiero w stosunku do uzyskanych z jego sprzedaży pieniędzy.

nego wzgl. handlowego, mianowicie art. 581 kod. handl. „*przez umowę komis kupiec (komisant) podejmuje się kupna lub sprzedaży rzeczy ruchomych lub papierów wartościowych w imieniu własnym, a na rachunek innej osoby (komitenta)*”, a w myśl art. 582 § 1 kod. handl. komisant powinien wydać komitentowi wszystko, co przy wykonyaniu zlecenia dla niego uzyskał, w szczególności powinien przełać na niego wierzycelności, jakie nabył w imieniu *własnym* na jego rachunek Z powyższych przepisów wynika, że cena kupna za towar, wręczona komitentowi przez nabywcę towaru komisowego, staje się własnością komisanta. Kontrolujący z komisantem nie wchodzi w stosunek prawny z komitentem, a płacąc cenę kupna przenosi własność pieniędzy na komisanta, nie na komitenta. Komisant jest wprowadzony z mocy art. 582 § 1 kod. handl. obowiązany do przeniesienia własności pieniędzy na komitenta, względnie do wydania mu danej wartości pieniężnej, dopóki tego jednak nie uczynił, nie pożył się własności ceny kupna i dlatego nie może wchodzić w grę przywłaszczenie.

Stosunek komis mógłby doprowadzić do odpowiedzialności komisanta za przywłaszczenie ceny kupna tylko wówczas, gdy-

446.

Według k. k. podżeganie i pomocnictwo przy przestępstwach indywidualnych (delicta propria) ulegają karze.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów z 20 marca 1937 w sprawie I K. 736/36.

Uchwalając powyższą zasadę Sąd Najwyższy odstąpił od swego orzeczenia, wydanego w zwykłym kompiecie w 1936 za Nr 292 ze względów następujących.

Art. 28 k. k. 1932 znosi niewątpliwie tzw. akcesoryjność udziału w przestępstwie, ale ani ten przepis, ani art. 16 k. k. nie usprawiedliwia tych wniosków, które z art. 16 k. k. wysnuło orzeczenie 1936 Nr 292.

Art. 16 k. k. indywidualizuje odpowiedzialność, art. 55 indywidualizuje wymiar kary w granicach tego samego przestępstwa. Art. 16 k. k. indywidualizuje winę, jej odcienie, różne inne przedmiotowe elementy odnośnych przestępstw, okoliczności wyłączające winę lub tylko karę, okoliczności uchylające ex post karalność czynu, okoliczności, zezwalające na zwolnienie od kary itd. A więc, np. art. 16 k. k. spowoduje, że jedna z sądzonych jednostek będzie uznana za działającą pod wpływem błędu, druga nie; jedna może odpowiadać za winę umyślną, druga za nieumyślną; jednej można przypisać działanie w pewnym występny celu, drugiej nie; jedną skazać można z art. 225, a drugą z art. 226 lub 227; do jednych z tych osób można zastosować przepisy art. 17, 22, 69, 87, 148 § 2, 97 § 2, 180 § 2, 219 § 2, 25, 30 i in. art. k. k., inne zaś osoby pod działanie tych przepisów nie podpadną.

Inaczej rzecz się przedstawia o ile chodzi o tzw. ustawową istotę czynu.

Pod tym pojęciem (Beling, Wolter, Glaser) należy rozumieć ogół znamion, które zewnątrznie, przedmiotowo, charakteryzują pewną czynność przestępną („zabić“, „zabrać“, „uszkodzić“ to i to w takich i takich zewnętrznych warunkach itp.). Zjawiskowe for-

my przestępstwa (usiłowanie, podżeganie, pomocnictwo) nie mają własnej ustawowej istoty czynu.

Osobista właściwość sprawy oraz inne zewnętrzne okoliczności, dotyczące podmiotu przestępstwa i jego przedmiotu (czas, miejsce, sposób itd.) należą również do ustawowej istoty czynu. Z ogólnej zasady art. 16 k. k., że wszystkie (lege non distinguente) okoliczności wpływające na karalność czynu, a więc i okoliczności ustalające tę karalność, uwzględnia się tylko co do tej osoby, której dotyczy, musi być zrobiony pozorny wyjątek, że indywidualna cecha sprawcy delictum proprium musi być uwzględniona i przy ustalaniu odpowiedzialności podżegacza (pomocnika). Chodzi tu bowiem o jeden z elementów ustawowej istoty czynu, a tej ostatniej podżegacz i pomocnik nigdy nie mają własnej, a muszą ją brać od tzw. sprawcy, muszą ją brać z części szczególnej kodeksów, gdzie są unormowane ustawowe istoty czynów i typy przestępstw. Ustawowa istota czynu, który popełnił lub miał popełnić sprawca, musi być uwzględniona względem podżegacza (pomocnika), bo zawsze musi być wiadomo, do czego podżegano (pomagano). Należy ściśle odróżniać ustawową istotę czynu, będącą pojęciem abstrakcyjnym pewnej czynności, dokonanej w określonych zewnętrznych warunkach, z jednej strony od konkretnego stanu faktycznego, z drugiej zaś strony od całości przesłanek czynu karygodnego, którą to całość niekiedy niewłaściwie nazywają ogólną, ustawową istotą przestępstwa, a do której należą: czyn, bezprawność, wina, ustawowa istota czynu, wrzecie podatwy kwalifikacji lub uprzywilejowania przestępstwa. Gdyby sprawca delictum proprium nie posiadał indywidualnej cechy, to nie było by w ogóle ustawowej istoty danego czynu, nie było by danego przestępstwa. Podżegacz i pomocnik muszą zapożyczać ustawową istotę czynu od sprawcy sensu stricto nie tylko przy tzw. akcesoryjnym udziale w przestępstwie, ale wszędzie tam, gdzie podżeganie i pomocnictwo jest unormowane w części ogólnej k. k. Ponieważ zaś indywidualna cecha sprawcy sensu stricto należy do ustawowej istoty czynu, a tę ostatnią musi

by z mocy przepisów prawa cywilnego komisant przeniósł własność ceny kupna na komitenta w sposób szczególny, zatrzymując ją jednak na razie u siebie. Np. § 929 niem. kod. cyw. wymaga do przeniesienia własności, oprócz zgody na przejście prawa własności, także oddania (tredycji), przepis zaś § 930 kod. cyw. stanowi, że jeżeli właściciel (w naszym przypadku komisant) rzecz posiada, oddanie jej (w naszym przykładzie komitentowi) może nastąpić przez to, że między nim a nabywcą (komitentem) zostanie umówiony taki stosunek prawny, mocą którego nabywca (komitent) uzyskuje posiadanie pośrednie. Jest to tzw. konstitutum posesorium, znane zresztą

wszystkim systemom prawa cywilnego. Wystarczy zatem umówienie między komitentem a komisantem stosunku prawnego np. z § 855 niem. kod. cyw. (tzw. Besitzdienst); por. uwagi do § 930 w kom. radców Sądu Rzeszy, w szczególności uwagi odnoszące się także do komisanta oraz powołane tam orzeczenia sądowne, tudzież Staub'a Kom. do niem. prawa handl., zwłaszcza uw. 29 i 30 do § 383.

Omawiane orzeczenie jednak nie stwierdza, by taki szczególny stosunek w danym wypadku zachodził, ogólnikowa więc teza, że komisant może odpowiadać za przywłaszczenie ceny kupna za towar komisowy, utrzymać się nie da. ..so ..i.

się uwzględniać przy ustalaniu odpowiedzialności podżegacza (pomocnika), przeto należy przy tym ustalaniu odpowiedzialności podżegacza (pomocnika) uwzględniać również i indywidualną cechę sprawcy sensu stricto.

Zarówno przy przestępstwach ogólnych, jak i przy delicta propria, podżegacz (pomocnik) ulega odpowiedzialności za to, że zamiarem jego (art. 28) było urzeczywistnienie przez sprawcę sensu stricto np. zabójstwa, poświadczenia nieprawdy przez osobę publicznego zaufania lub wreszcie innej ustawowej istoty czynu, co w niczym nie przeszkadza indywidualizacji na zasadach art. 16 i 55 k. k.

Co się zaś tyczy tzw. akcesoryjności udziału w przestępstwie, zniesionej przez art. 28 k. k., to jednak stwierdzić należy, że k. k. polski nie zerwał absolutnie z tą akcesoryjnością, gdyż w trosce o to, aby nie pozostawić bezkarnymi podżegacza i pomocnictwa, twórcy k. k. nie poszli wzorem k. k. norweskiego (patrz prot. przemówienia prof. Makarewicza t. I z. 1, str. 183 i 184 Kom. Kodyf.).

Twórcy k. k. polskiego wprowadzili wbrew k. k. norweskiemu, pojęcia podżegania i pomocnictwa do części ogólnej k. k., czym zmusili przy ustalaniu odpowiedzialności podżegacza (pomocnika) do uwzględnienia dokonanego, usiłowanego lub tylko zamierzonego przez podżegacza (pomocnika) przestępstwa sprawcy sensu stricto i wręcz uzależnili w art. 29 k. k. karalność podżegacza (pomocnika) od dokonania, usiłowania, względnie nie usiłowania przestępstwa przez sprawcę sensu stricto.

K. k. polski nie uwzględnia więc bezkarności podżegacza i pomocnictwa przy delicta propria.

Gdyby nawet przyjąć zupełnie inną od wyżej przytoczonej wykładnię art. 16 k. k., to jednak wniosek będzie ten sam.

Można by mianowicie rozumować w sposób następujący.

Ustawa nigdzie nie wymaga, aby ten, kto jest podżegaczem lub pomocnikiem, mógł być również sprawcą tego czynu, do którego podżega lub pomaga. Ustawa wymaga jedynie, aby podżegacz nakonił, a pomocnik udzielił pomocy czynem lub słowem do popełnienia przestępstwa, tj. do zrealizowania przez sprawcę istoty czynu, przewidzianej w części szczególnej k. k. i w poszczególnych ustawach, o ile mają zastosowanie przepisy art. 26—30 k. k. Zrealizowanie przez sprawcę istoty czynu oznacza również zrealizowanie w jego osobie tej cechy indywidualnej, dzięki której zachodzi delictum proprium.

W stopniowym rozwoju przyjętej przez k. k. konstrukcji współdziałania i usuwania winy akcesoryj-

nej dużą rolę odegrały przepisy analogiczne do art. 16 k. k.

Art. 50 k. k. niem. normuje uwzględnianie okoliczności zwiększających lub zmniejszających karalność tylko co do tej osoby, której dotyczy.

Art. 51 ustęp przedostatni k. k. ros. mówi o stosunkach osobistych i warunkach ustalających, zwiększających i zmniejszających karalność, art. 16 k. k. mówi o okolicznościach, wpływających na karalność czynu. Przepis niemiecki był powszechnie uznany przez doktrynę za łamiący zasadę akcesoryjności. Na słowach art. 51 k. k. ros. o warunkach ustalających, tj. stwarzających karalność, rosyjska teoria budowała uzasadnienie dla praktyki, która ze znacznymi zresztą ograniczeniami przyjmowała niekaralność podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach urzędniczych. Oba te postanowienia regulowały kwestie związane z udziałem w przestępstwie i przy przyjętej tam konstrukcji były niezbędne.

Art. 16 k. k. nie wiąże się bezpośrednio z przepisami o podżeganii i pomocnictwie, dotyczy ogólnych zasad odpowiedzialności i jest tylko konsekwencją leżących u podstawy kodeksu zasad subiektywizmu i indywidualizacji. Jeżeli by uznać, że art. 16 k. k. zgodnie z k. k. niem., a w przeciwstawieniu do k. k. ros. stanowi tylko o okolicznościach, wpływających na karalność czynu, tj. czynu zrealizowanego w swojej karno-prawnej istocie, a więc o okolicznościach, zmieniających jej prawne ujęcie bądź też usuwających ją albo powodujących jej zwiększenie lub zmniejszenie, a nie o okolicznościach karalność ustalających, to okaże się, że art. 16 k. k. nie o bezkarności podżegacza i pomocnika nie stanowi. Nie jest on, bowiem umieszczony w dziale o formach przestępstwa i nie uwzględnia okoliczności ustalających karalność, do których należy indywidualna cecha sprawcy.

Na poparcie poglądu, że według k. k. jakoby zachodzi bezkarności podżeganii i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych można przytoczyć okoliczność, iż k. k. w niektórych przypadkach przestępstw indywidualnych zna karalność podżeganii i pomocnictwa jako delicta sui generis (art. 151, 232, 278, 293), a także iż ustawy karne dodatkowe wydane już po k. k. tworzą w tych przypadkach także delicta sui generis jak np. art. 300 i 482 kod. handl. (Dz. Ust. 57/34). Ale przepisy art. 151 i 232 k. k. mogły być wywołane dążnością do podwyższenia sankcji, grożącej pomocnikowi w stosunku do sankcji grożącej sprawcy sensu stricto.

Motywy wprowadzenia art. 278 k. k. mogły być dążność do uchylenia działania art. 29 i 30 k. k. w stosunku do pomocnika, jeśli tenże w przypadkach po-

mocy do przestępstw z art. 274—277 k. k. odpowiada jak dłużnik. Atr. 293 k. k. nie nadaje się do opierania na nim interpretacji, odnoszącej się do części ogólnej k. k. Mógł on mieć na celu usunięcie wątpliwości i wyjaśnienie, że każde podżeganie (pomoc) do przestępstw urzędniczych jest karalne, a nie tylko np. wypadki objęte przez art. 134 k. k. Przepisy art. 300 § 2 i 482 § 2 k. handl. mają to samo znaczenie, co przepis art. 278 k. k., wobec tego ma do nich zastosowanie to, co wyżej powiedziano o art. 278 k. k.

Przyjęcie jako przesłanki twierdzenia, że podżeganie i pomoc do przestępstw indywidualnych są bezkarne z wyjątkiem przypadków, w których stanowią one delicta sui generis, prowadziło by pomiędzy innymi do następujących wyników:

a) pomoc do przestępstwa z art. 231 k. k. była by karalna (art. 232 k. k.), podżeganie zaś nie; wobec tego udzielenie pomocy intelektualnej osobie zdecydowanej stanowią przestępstwo, natomiast wywołanie karalnego zamiaru było by bezkarne;

b) namawianie obywatela polskiego do wstąpienia do wojska nieprzyjacielskiego i do wzięcia udziału w działaniach wojennych przeciw Państwu Polskiemu, udzielenie mu do tego pomocy było by bezkarne, jakkolwiek czyn sprawcy sensu stricto jest zagrożony nawet karą śmierci;

c) przeciętny obywatel nie mógłby zrozumieć, dlaczego podżeganie (pomoc) do kradzieży, oszustwa, sprzeniewierzenia jest karalne, a np. do nierzetelności (art. 269 k. k.) było by bezkarne itd.

Wywody powyższe prowadzą do wniosku, iż nie da się utrzymać twierdzenia, jakoby w myśl k. k. podżeganie i pomoc do przestępstw indywidualnych były karalne tylko w specjalnie oznaczonych przypadkach, przeciwnie — karalne one są na zasadach ogólnych, wyrażonych w art. 26—30 k. k.

447.

Osoba, której grozi zastosowanie środka zabezpieczającego w postępowaniu w przedmiocie stosownia tego środka może bronić się, że wykroczenia nie popełniła, a sąd w trybie art. 50 k. p. k. ma obowiązek sprawdzić zainfiarowane przez oskarżonego dowody.

Przesłanką zastosowania środka zabezpieczającego jest ustalenie czynu zabronionego pod groźbą kary (art. 85 k. k.). Ustalenie to następuje w postępowaniu o przepadku, przeciw któremu służy oskarżonemu zażalenie. W zażaleniu tym oskarżony może ponownie próbę „oczyszczenia się” z zarzutu popełnienia czynu, zagrożonego karą.

Na postanowienie o przepadku, wydane w postę-

powaniu według rozdz. IV ks. XI k. p. k. w sprawach karno-administracyjnych, służy zażalenie do Sądu Apelacyjnego.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 5 maja 1936 1 K. 374/36.

Sąd Najwyższy, postanowienie Sądu Okręgowego za nieważne uznał.

Wykładnia art. 2 ust. 3 ustawy o amnestii z 1936 Dz. U. poz. 1, zastosowana w postanowieniu Sądu Okręgowego w Siedlcach z 2 lutego 1936 jest błędna.

Według art. 2 ust. 3 ust. o amnestii „przepadek przedmiotów i narzędzi przestępstwa można orzec tytułem środka zabezpieczającego”. Przepis ten jest wzorowany na przepisie art. 85 k. k. i wprowadzony został do amnestii ze względu na potrzeby prewencji ogólnej. Ustawodawca najwidoczniej uważał, że sprawca przestępstwa „przebaczony” na podstawie amnestii nie powinien w żadnym razie korzystać z owoców przestępstwa, jeżeli konfiskata tych owoców przewidziana jest przez ustawę; byłoby to równoznaczne już nie z przebaczeniem, lecz z premiowaniem przestępstwa, i stanowiło zachętę do jego popełnienia na przyszłość. Gdy chodzi o narzędzia przestępstwa lub przedmioty zakazane w obrocie — konieczność orzeczenia ich przepadku jako środka zabezpieczającego, nie wymaga bliższego uzasadnienia, gdyż jest oczywista sama przez się. Ponieważ jednak orzekanie przepadku, jako kary dodatkowej, byłoby sprzeczne z istotą pełnej amnestii („przebaczenia”), przeto ustawa, aby umożliwić przepadek, wprowadza konstrukcję środka zabezpieczającego. Co należy w konkretnym przypadku uważać za przedmiot lub narzędzie przestępstwa, kiedy wolno tylko (fakultatywnie), a kiedy należy (obligatoryjnie) orzec ich przepadek — rozstrzyga nie ustawa o amnestii, lecz wchodzące w grę przepisy prawa karnego materialnego. Artykuł 2 ust. 3 ustawy o amnestii w niczym nie narusza tych przepisów, zmieniając jedynie charakter odnośnej sankcji z kary dodatkowej na środek zabezpieczający. Użyte w art. 2 ust. 3 wyrażenie „można orzec” oznacza jedynie, iż orzeczenie przepadku, mimo pełnej amnestii, nie jest wyłączone, oznacza zatem prawo, władzę, „możność” orzekania, nie zmienia wszakże przepadku z obligatoryjnego na fakultatywny, jeżeli obligatoryjność jego wynika z przepisu materialnego.

Z wywodów powyższych wynika, że w przypadkach, określonych w art. 40 i 41 rozp. Prez. Rzpłitej o ochronie lasów Dz. U. poz. 932, należy zawsze orzec przepadek zajętego drzewa lub złożonej sumy zastępczej (art. 48 cyt. rozp.).

Pogląd Sądu Okręgowego w Siedlcach, jakoby niemożność zawyrokowania o winie oskarżonego wyłączała dopuszczalność orzeczenia konfiskaty jako środka zabezpieczającego, jest sprzeczny nie tylko z przepisem art. 2 ust. 3 ustawy o amnestii, który takiego zastrzeżenia nie zawiera, lecz także z systemem środków zabezpieczających wprowadzonym przez k. k. (patrz art. 85). Skoro art. 85 k. k. dopuszcza niewątpliwie orzeczenie przepadku, gdy postępowanie umorzono, np. z powodu istnienia przeszkód procesowych (np. abolicja) lub materialnych (przedawnienie) — nie wolno stosować innej wykładni do art. 2 ust. 3 ustawy o amnestii, który stanowi odpowiednik przepisu art. 85 k. k. gdy chodzi o abolicję wyroczeń. Błędnym jest pogląd, że oskarżony wobec przepisu art. 11 ust. 2 amnestii nie ma możliwości oczyszczenia się z zarzutu wykroczenia.

Osoba, której grozi zastosowanie środka zabezpieczającego w postępowaniu w przedmiocie stosowania tego środka może bronić się, że wykroczenia nie popełniła, a sąd w trybie art. 50 k. p. k. nie tylko może, ale ma obowiązek sprawdzić zaoferowane przez oskarżonego dowody. Prześlanką bowiem zastosowania środka zabezpieczającego jest ustalenie czynu zabronionego pod groźbą kary (art. 85 k. k.). Ustalenie to nie następuje oczywiście w formie orzeczenia o winie, lecz w postanowieniu o przypadku, przeciw któremu to postanowieniu służy oskarżonemu zażalenie (art. 16 ust. o amnestii — art. 392 k. p. k.). W zażaleniu tym oskarżony może ponowić próbę „oczyszczenia się“ z zarzutu popełnionego czynu zabronionego pod groźbą kary. Postanowienie Sądu Okręgowego w Siedlcach jest sprzeczne z zasadami wyrażonymi w orzeczeniu S. N. Nr 3 K. 1134/32 p. t. 28 art. 2 ust. 3 amn. komentarza Biełkowskiego i Milera).

Postanowienie Sądu Okręgowego zapadło z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej (art. 13 § 1 k. p. k.), jest przeto nieważne z mocy prawa (art. 14 i 520 k. p. k.). Zażalenie służy bowiem w zasadzie nie do sądu bezpośrednio wyższego w znaczeniu art. 13 i 14 (Zb. O. 37/32), lecz do wyższej instancji (art. 465 k. p. k.) w znaczeniu hierarchiczno-ustrojowym (arg. z art. 467 k. p. k.). Odmienny przepis art. 385 k. p. k. jest przepisem wyjątkowym, co wyraźnie stwierdza art. 386 k. p. k. a przeto nie ulega wykładni rozszerzającej i bynajmniej nie może pretendować do roli zasady obowiązującej dla wszystkich form jednoosobowego sądenia. Znaczenie jego jest ograniczone do trybu postępowania uregulowanego w rozdz. VII działu I, księgi VII k. p. k. a zatem do postępowania w sprawach o występki i wykroczenia należące do

właściwości sądowej. Natomiast wyjątkowe przepisy rozdz. VII obowiązują w postępowaniu karno-administracyjnym tylko o tyle, o ile ustawa wyraźnie je na to postępowanie rozciąga. Wynika to jasno z przepisu art. 645 k. p. k., który byłby zbędny, gdyby moc obowiązującą przepisów rozdz. VII ks. VII k. p. k. w postępowaniu karno-administracyjnym opierać na art. 644 k. p. k. Skoro zatem przepis art. 645 § 2 k. p. k. *expressis verbis* rozciąga działanie wyjątkowych przepisów art. 382 i 383 k. p. k. na postępowanie karno-administracyjne, należy zaś o przepisie art. 385 k. p. k. to należy przepis ten uznać w tym postępowaniu za nieobowiązujący. Ustawodawca chce, aby w postępowaniu karno-administracyjnym zażalenie na postanowienia Sądu Okręgowego rozstrzygał Sąd Apelacyjny. Tłumaczy się to tym, że w postępowaniu art. 640 k. p. k. Sąd Okręgowy jest jedyną merytoryczną instancją i że ta jedyna instancja nie powinna załatwiać zażaleń we własnym, choćby powiększonym gronie. Inna jest sytuacja w postępowaniu z rozdz. VII ks. VII k. p. k., gdyż kwestie rozstrzygnięte przez Sąd Okręgowy w trybie art. 386 k. p. k. mogą być przeniesione do Sądu Apelacyjnego przez założenie apelacji (art. 475 k. p. k.). Ponieważ w postępowaniu karno-administracyjnym (art. 640 i in. k. p. k.) ta możliwość nie zachodzi — przeto ustawodawca przepis art. 386 k. p. k. z tego postępowania usunął. Na tym stanowisku stanął S. N. w cyt. wyżej orzeczeniu Nr 3 K. 1134/32, skoro wyraźnie w nim stwierdza, że stronom służy na postanowienie o przypadku zażalenie do Sądu Apelacyjnego.

Należy wreszcie podkreślić, że postanowienie Sądu Okręgowego w Siedlcach zapadło w nieprzewidzianym przez ustawę i niedopuszczalnym składzie 4-ch sędziów.

448.

Falszerstwo dokumentów, przedsięwzięte w celu określonym w art. 264 k. k., połączone z działaniem, zmierzającym do doprowadzenia innej osoby przez posługiwanie się właśnie sfalszowanym przez sprawcę dokumentem do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, nie uzasadnia zbiegu przestępstw lecz zbiegu ustaw (art. 36 k. k.).¹⁾

¹⁾ O jednoci prawnej czynu decyduje, skoro ustawa w tej kwestii nie wypowiedzia się w żadnym przepisie prawnym, przede wszystkim naturalne pojmowanie rzeczy, tzw. potoczne znaczenie danego pojęcia. Z tego względu należy np. uznać za dwa odrębne czyny przestępne, gdy sprawca kradnie broń pal-

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 5 października 1936 R. K. 1477/36.

Sąd Najwyższy kwalifikację przypisanych czynów poprawił, orzeczenie o karze uchylił zresztą kasację oskarżonego oddalił.

Zarzut skargi jest zasadny. Całe bowiem działanie oskarżonego zmierzało do tego, by podstępem doprowadzić inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Fałszerstwo dokumentów oraz używanie fałszywych dokumentów jako autentycznych stanowiło właśnie część składową owego wprowadzenia w błąd, które wypełnia istotę przestępstwa z art. 264 k. k. Wobec tego całe działanie oskarżonego W. jako objęte jednym zamiarem, stanowiło jeden czyn, który naruszał kilka przepisów. W następstwie tego należało w myśl art. 36 k. k. zastosować do oskarżonego tylko jedną kwalifikację z art. 264 k. k. i wymierzyć jedną karę. Fałszerstwo bowiem dokumentów, przedsięwzięte w celu określonym w art. 264 k. k., połączone z działaniem zmierzającym do doprowadzenia innej osoby właśnie przez posługiwanie się sfałszowanym przez sprawcę dokumentem do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, nie uzasadnia zbiegu przestępstw lecz zbiegu ustaw (art. 36 k. k.). O jednolitości bowiem przestępnego działania decyduje zamiar, natomiast kwestia naruszenia przez jeden czyn kilku przepisów karnych rozstrzyga się w płaszczyźnie art. 36 k. k. Inne ujęcie zagadnienia prowadziłoby do tego, iż sprawy wymierzano by

ng, z której następnie zabija swą ofiarę (p. Frank, Kom. do niemi. k. k. 1931, str. 239), zwłaszcza, że czynności wykonawcze są zwrócone przeciw różnym dobrom prawnym, wzgl. interesom (atak na mienie, atak na życie). Jeżeli sprawca fałszuje dokument (przestępstwo przeciw dokumentom — rozdz. XXVIII k. k.), za pomocą którego następnie wprowadza w błąd w celach oszukańczych (przestępstwo przeciw mieniu — rozdz. XXXIX k. k.), to naturalne pojmowanie jednolitości, wzgl. mnogości czynu, oraz okoliczność, że atak jest skierowany na różne dobra prawne, nakazuje przyjąć dwa odrębne samoistne czyny, pozostające ze sobą w zbiegu realnym, podobnie jak to przyjęć należy w wypadku kradzieży broni palnej i zabicia z niej ofiary. Dlatego też, że w omawianym przypadku zachodzi zbieg ustaw (art. 36 k. k.), należy — zdaniem moim — odrzucić i przyjąć, że wchodzi w grę zbieg przestępstw.

Natomiast użycie w naszym przypadku sfałszowanego dokumentu dla celów wprowadzenia w błąd nie może być uznane za czyn samoistny, za odrębne przestępstwo, ponieważ wprowadzenie w błąd następuje właśnie przez użycie dokumentu, naturalne więc przede wszystkim (potoczne) pojmowanie jednolitości czynu nakazuje odrzucić przestępstwo samoistne.

Zamiar sam przez się, na który orzeczenie kładzie nacisk derydujący, nie jest rozstrzygającym.

A zatem — wbrew tezie omawianego orzeczenia — nie zbieg ustaw, lecz zbieg przestępstw.

osobną karę „za użycie“ podrobionego dokumentu a osobną „za wprowadzenie w błąd“, polegające właśnie na użyciu tegoż podrobionego dokumentu; ponieważ zaś użycie podrobionego dokumentu związane jest w jeden stan faktyczny z podrobieniem dokumentu, przeto te same zasady muszą mieć zastosowanie i do podrobienia dokumentu, o ile ono jest połączone z działaniem, zmierzającym do wprowadzenia innej osoby w błąd, wiodący do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

449.

Za okoliczność, należącą do istoty kradzieży, k. k. uważa, by sprawca zabrał cudze mienie ruchome z władztwa innej osoby, przy czym rozstrzygającą dla tego władztwa jest okoliczność, czy dana osoba ma wolę władania i możliwość wykonywania władztwa.

Zmarły nie może być uważany za podmiot władztwa w stosunku do rzeczy zabranych po jego śmierci, zabór przeto pieniędzy, znajdujących się przy zmarłym, nie jest kradzieżą lecz raczej wyczerpuje pojęcie przywłaszczenia sobie mienia znalezione go z § 3 art. 262 k. k.¹⁾

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 4 stycznia 1937 2 K. 1603/36.

Nie można przyznać słuszności zarzutowi, dotyczącemu oddalenia wniosku o zadanie przysięgłym pytania ewentualnego co do występku z art. 257 k. k.

Oskarżony w wyjaśnieniach swych wprawdzie przeczył zarzutowi aktu oskarżenia, iż umyślnie zwabił Chaima K. do swego domu w tym celu, by go zabić i zabrał posiadane przezeń pieniądze, a przeciwnie twierdził, że zamiar przywłaszczenia sobie pieniędzy

¹⁾ Kwalifikacja z art. 262 § 3 k. k. jest nieśluszną. Ofiara (osoba zmarła) nie zgubiła pieniędzy, wobec czego i o znalezieniu nie można mówić; znaleźć przeciw można jedynie rzecz zgubioną. Czyn należało skwalifikować według art. 262 § 1 k. k. („kto przywłaszcza sobie cudze mienie ruchome...“). Obojętną jest rzecz, w jaki sposób rzecz przywłaszczona dostanie się we władztwo sprawcy. W naszym przypadku jest faktem, iż oskarżony przywłaszczył sobie cudze mienie ruchome. Nie uswał władztwa posiadacza, gdyż ten już nie żył, więc posiadać nie mógł, dziedzie zaś jeszcze władztwa nie uzyskał, więc nie posiadał, wobec czego o kradzieży (art. 257 k. k.), której istota polega na usuwaniu władztwa („zabiera innej osobie“), nie może być mowy. Zmarłego okraść nie można. Wobec tego należało zastosować art. 262 § 1 (nie § 3) k. k.

K. powstał u niego dopiero wtedy, gdy przekonał się, kto jest ofiarą jego ciosów. Toteż w razie uznania tych wyjaśnień oskarżonego za prawdziwe, zabór przez oskarżonego pieniędzy znalezionych przez niego przy trupie K., nie wykazywałby znamion przestępstwa, przewidzianego w art. 259 k. k., a także odpadałaby podstawa do uważania zabójstwa K. i zaboru jego pieniędzy za jeden czyn podpadający pod więcej przepisów karnych (art. 36 k. k.), lecz należałoby przyjąć w działaniu oskarżonego zbieg realny (art. 31 k. k.) dwu odrębnych czynów przestępnych. Jeden z nich podpadałby pod przepis art. 225 § 1 k. k. drugi jednak nie mógłby być podciągnięty pod przepis art. 257 k. k., ile że kodeks karny polski nie ma żadnego przepisu w rodzaju § 306 (zdanie ostatnie) u. k. z 1852 a za okoliczność należącą do istoty kradzieży (art. 257 k. k.) uważa, by sprawca zabrał cudze mienie ruchome z władztwa innej osoby, przy czym rozstrzygającą dla władztwa jest okoliczność, czy dana osoba ma wolę władania i możliwość wykonania władztwa. Zmarły nie może być uważany za podmiot władztwa w stosunku do rzeczy zabranych po jego śmierci, trudno zaś w danym przypadku za podmiot ten uznać osoby uprawnione do dziedziczenia po zmarłym, skoro brak w wynikach przewodu sądowego podstawy do przyjęcia, iż osoby te o rzeczach znajdujących się w krytycznym czasie przy zmarłym wiedziały i miały wolę, tudzież możliwość władania nimi.

Z tej przyczyny ten drugi czyn (zabór pieniędzy znajdujących się przy zmarłym) wyczerpywałby natomiast pojęcie przywłaszczenia sobie mienia znalezionego z § 3 art. 262 k. k. Atoli oskarżony ani jego obrońca nie wniósł o postawienie przysięgłym pytania, co do tak określonego przestępstwa, za czym niepostawienie przysięgłym tego pytania nie było uchybieniem, które by obraziło prawa oskarżonego (art. 513 § 1 k. p. k.).

450.

Do zaistnienia przestępstwa z art. 20 pr. o wyk. nie wystarczy sama tylko wina umyślna lecz jest niezbędnym jeszcze pewne szczególne zabarwienie woli przestępnej, jak złośliwość lub samowola.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 5 marca 1937 3 K. 2483/36.

Na mocy art. 5 dekretu z 7 lutego 1919 poz. 186 Dz. U., pierwsze egzemplarze każdego druku natychmiast po ich odbiciu winny być przez zarządzającą

go drukarnią, bezpłatnie dostarczone miejscowemu urzędnikowi dla spraw prasowych. Przepis ten nie dotyczy druków akcydencowych, tj. wszelkiego rodzaju formularzy, zawiadomień w sprawach rodzinnych i handlowych, zaproszeń, kart wizytowych itp., bez względu na sposób ich wykonania. Nie ulega wątpliwości, że treść zakwestionowanych ulotek obejmuje w formie odezwy do polskiej młodzieży szkolnej pewnego rodzaju treść polityczną, odnoszącą się do unarodowienia handlu w Polsce i sposobu jego wykonania, a nie tylko treść zwykłej reklamy handlowej, za czym zarządzający drukarnią był obowiązany natychmiast po odbiciu przedłożyć ulotkę władzy, a gdy tego nie uczynił zupełnie zasadnie uznał go Sąd orzekający winnym przestępstwa z art. 5 dekretu z 7 lutego 1919 poz. 186.

Odnosząc do wykroczenia z art. 20 pr. o wyk., Sąd orzekający nie ustalił ani w sentencji wyroku, ani w uzasadnieniu, że oskarżony wprowadził w błąd władzę ze złośliwości lub swawoli. Do zaistnienia tego przestępstwa nie wystarczy bowiem sama tylko wina umyślna lecz jest niezbędnym jeszcze pewne szczególne zabarwienie woli przestępnej, a mianowicie złośliwość lub swawola. Sąd orzekający w tym kierunku nie poczynił odpowiednich ustaleń w wyroku, wobec czego zaskarżony wyrok odnośnie do wykroczenia z art. 20 pr. o wyk. i co do kary łącznej ulega uchyleniu dla braku należytej podstawy prawnej wyroku.

451.

Z wyjątkiem przypadków z § 2 art. 52 k. k., utrata praw we wszelkich formach, w myśl tegoż artykułu jest terminowa; termin tej utraty jest zależny w każdym przypadku od orzeczenia sądu.

Zaniechanie orzeczenia przez sądy terminu utraty praw, jak tego wymagają art. 48 § 2, 52, § 3 k. k. i art. 369 lit c) k. p. k., stanowi obrazę ustawy przy wymierzeniu kary, skutkującą w myśl art. 516 lit. e) k. p. k. uchyleniem wyroku.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 5 marca 1937 3 K. 2669/36.

Sąd pierwszej instancji w sentencji wyroku orzekł: „po myśli art. 48 § 1 lit. h), orzec utratę prawa wykonywania przez oskarżonego zawodu nauczycielskiego“, a Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu sprawy z powodu apelacji Prokuratora i oskarżonego, uchylił wyrok Sądu pierwszej instancji co do wymiaru kary pozbawienia wolności i co do zastosowania ustawy amneptyjnej, wymierzył surowszą karę pozbawienia

wolności, w pozostałych częściach tenże wyrok zatwierdził i w ten sposób sądy obu instancji nie orzekły terminu utraty prawa wykonywania przez oskarżonego zawodu nauczycielskiego, jak tego wymaga art. 52 § 3 k. k., a z treści sentencji wyroku Sądu Okręgowego, zatwierdzonej w tej części przez Sąd Apelacyjny należy raczej domniemywać, że Sąd orzekł utratę prawa wykonywania zawodu nauczycielskiego na zawsze, która to kara nie jest przepisana w ustawie za dane przestępstwo (art. 48 § 2, 52 § 3, 203 k. k.). W myśl art. 369 lit. c) k. p. k. sentencja wyroku skazującego powinna zawierać karę, na jaką oskarżonego skazano. Istotę wyroku stanowi jego sentencja, motywy sporządzone później nie mogą naprawić takich uchybień wyroku, które obrażają art. 369 k. p. k. (Orz. S. N. 242/31), przeto wzmianka w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego, że „pозhowanie oskarżonego prawa wykonywania zawodu, stosownie do art. 48 § 2 k. k., uznaj za stosowne w rozmiarze maksymalnym lat dziesięciu“, nie naprawia uchybienia ustawy z art. 369 lit. e) k. p. k., tym bardziej, że prawomocność odnosi się tylko do sentencji wyroku, a nie do jego motywów.

W myśl art. 52 k. k. z wyjątkiem przypadków w § 2 wskazanych, we wszystkich innych przypadkach utrata praw we wszystkich formach jest terminowa. Termin tej utraty w myśl ogólnych zasad indywidualizacji nie jest ustawowo z góry określony, jest on zależny w każdym przypadku od orzeczenia Sądu.

Zaniechanie orzeczenia przez sądy terminu utraty prawa wykonywania przez oskarżonego zawodu nauczycielskiego (a należy się domniemywać, że Sąd orzekł karę nie przepisaną w ustawie za dane przestępstwo, jak wyżej o tym wspomniano), jak tego wymagają art. 48 § 2 i 52 § 3 k. k. oraz art. 369 lit. c) k. p. k., stanowi obrażę ustawy przy wymiarzeniu kary, co powinno skutkować uchyleniem wyroku z mocy art. 516 lit. d) k. p. k., niezależnie od zarzutów, przytoczonych w kasacji.

452.

Praca chałupnika, nie w zakładzie przemysłowym przedsiębiorcy, lecz u siebie w domu z dostarczonego przez zakład materiału, czyni z chałupnika mimo to zwykłego pracownika a nie samodzielnego producenta, wyrób przeto w tych warunkach towaru, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa.

Kasacja oskarżonego, opierając się na przepisach art. 514 lit. f) i art. 516 lit. a) k. p. k. zarzuca: a) dopuszczenie się sprzeczności w ustaleniu czynu przypisanego oskarżonemu, gdyż Sąd uznał go winnym prowadzenia sprzedaży skór i butów bez świadectwa przemysłowego II kat. handl. a w uzasadnieniu wyroku przyjął za udowodnione, że oskarżony miał świadectwo przemysłowe na wyrób obuwia poza swym zakładem przemysłowym, powierając jego wyrób chałupnikom, a następnie jako hurtownik sprzedając obuwie kupcom, b) ustalenie, że sprzedaż obuwia kupcom wymaga nabycia świadectwa przemysłowego II kat. handl. mimo, że z okoliczności, ujawnionych w toku przewodu sądowego wynika, że oskarżony prowadził przedsiębiorstwo przemysłowe, zatrudniając wyrobem obuwia z jego skóry chałupników, skoro zaś posiadał świadectwo przemysłowe VII kat. na wyrób obuwia, nie miał zatem w myśl ust. 2 i 3 art. 14 ustawy o podatku przemysłowym żadnego obowiązku nabywać świadectwo przemysłowe kategorii handlowej na sprzedaż obuwia własnego wyrobu, c) obrazę art. 181 Ord. Pod. w związku z art. 162 § 2 teże ordynacji przez zamianę wymierzonej oskarżonemu grzywny na areszt.

Kasacja słusznie zarzuca brak ustalenia czynu, przypisanego oskarżonemu. Sąd stwierdza tylko, że oskarżony miał świadectwo przemysłowe VII kat. przem. na wyrób obuwia (Cz. III Rozdz. XIX) poza swym zakładem przemysłowym, że powierzał ten wyrób robotnikom-chałupnikom a następnie otrzymane od nich obuwie sprzedawał jako hurtownik kupcom. Na podstawie tych ustaleń Sąd dochodzi do wniosku, że skoro przedsiębiorstwo przemysłowe, oprócz zakładu przemysłowego prowadzi także zakład handlowy celem sprzedaży w nim wyrobów własnej produkcji, to tego rodzaju zakłady handlowe uważa się za oddzielne, wymagające wykupienia świadectwa przemysłowego kategorii handlowej, jaką jednak drogą rozumowania Sąd doszedł do tego wniosku, uzasadnienie wyroku nie wykazuje, poza ustaleniem, że oskarżony powierzył wyrób obuwia również chałupnikom, sprzedając następnie jako hurtownik kupcom na zasadzie świadectwa przem. VII kat. przemysłowej na wyrób obuwia.

Jak to wynika z protokołu karnego władzy skarbowej, oskarżony prowadzi zakład szewski, zatrudnia w nim 2 pracowników i 3 chałupników, zakupuje skórę u A., którą oddaje obcym przedsiębiorcom do wyrobu, a następnie sprzedaje towar w swoim lokalu. W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdza, że tymi obcymi przedsiębiorcami byli chałupnicy, przez których wyrobiony z jego materiału towar w postaci

obuwia oskarżony sprzedawał w swoim zakładzie. Jednak chałupnik, wyrabiający obuwie z powierzonego mu materiału, nie jest drobnym producentem i winien być przyrównany do zwykłego pracownika, zatem nie ma żadnych podstaw do odróżniania produkcji za pomocą własnych pracowników od produkcji za pośrednictwem chałupników. Okoliczność, że chałupnicy wyrabiają obuwie nie w zakładzie przemysłowym przedsiębiorcy, lecz w sobie w domu z dostarczanym przez materiału nie czyni z chałupników samodzielnych producentów, wyrób zaś przez nich w tych warunkach obuwia nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa. Posługiwanie się chałupnikami ma jedynie ten skutek, że zaliczenie przedsiębiorstwa oskarżonego o odnośnej kategorii przemysłowej uzależnione jest od ogólnej ilości zatrudnionych w nim pracowników, licząc w tym również chałupników, wyrabiających obuwie dla przedsiębiorstwa oskarżonego z jego materiału chociażby u siebie w domu (por. Zb. O. 33/29). W tym stanie rzeczy ustalenie przez Sąd obowiązku oskarżonego wykupienia świadectwa przem. II kat. handl. znajduje się w sprzeczności z postanowieniem ust. 3 art. 14 ustawy o podatku przem., nie uznającego detalicznej i drobnej sprzedaży wyrobów własnej produkcji za oddzielne przedsiębiorstwo, o ile dokonywana jest w tym samym lokalu, gdzie się mieści zakład przemysłowy. W ten sposób zarówno pierwszy jak drugi zarzut kasacji należy uznać za uzasadnione.

W chwili wszczęcia postępowania karnego o czyn, popełniony przez oskarżonego do 31 grudnia 1935, obowiązywała ordynacja podatkowa w jej pierwotnym brzmieniu (poz. 346/34), której art. 162 § 2 zawierał wyraźny zakaz zamiany kar pieniężnych i grzywnien na areszt, zatem wymierzenie oskarżonemu kary zastępczej aresztu, stanowi obrazę art. 208 § 2 Ordyn. Podat. w brzmieniu obwieszczenia Ministra Skarbu z 14 lutego 1936 poz. 134/36. W ten sposób trzeci zarzut kasacji należy również uznać za uzasadniony.

453.

Ukrycie części przesyłki przez urzędników w zamiarze narażenia kolei na szkodę, choć nie stanowi kradzieży, przedstawia się, mimo że, było czynnością przygotowawczą do innego przestępstwa, jako nadużycie władzy urzędowej ze szkodą interesu publicznego i wykazuje znamiona przestępstwa z art. 286 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 30 października 1936 2 K. 1243/36.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu J. pomoc do kradzieży z wozu kolejowego 50 q. cukru, dokonanej przez urzędników kolejowych, prócz tego oskarżonemu D. zarzucił świadomie nieprawdziwe poświadczenie okoliczności, mającej znaczenie prawne (przezt. z art. 287 k. k.), a mianowicie, że na stację nadszedł wóz z mniejszą ilością cukru, niż na to wskazywał fracht kolejowy.

Według ustaleń wyroku, nadszedł na stację Oszmiana wagon zawierający 150 q. cukru, z którego, po porozumieniu oskarżonego z urzędnikami kolejowymi, usunięto 50 q. i przewieziono potajemnie do oskarżonego J., następnie dopiero zważono wagon i stwierdzono brak 50 q. cukru, po czym oskarżony D. spisał protokół, w którym świadomie nieprawdziwie stwierdził powyższy rzekomy brak. Sąd pierwszej instancji uznał oskarżonego D. winnym przestępstwa z art. 287 k. k., przez nieprawdziwe stwierdzenie braku w przesyłce cukru i kradzieży 50 q. cukru z przekroczeniem władzy i ze szkodą interesu publicznego, (art. 286 k. k.), oskarżonego zaś J., winnym pomocy do tego ostatniego przestępstwa. Sąd odwoławczy, wychodząc z założenia, że w czynie drugim brak znamion kradzieży, że stanowi on czynność przygotowawczą do przestępstwa z art. 287 k. k., uniewinnił oskarżonego od tego zarzutu.

Przeoczył natomiast Sąd odwoławczy, że ukrycie części przesyłki przez urzędników w zamiarze narażenia kolei na szkodę choć nie stanowi kradzieży, przedstawia się, mimo że było czynnością przygotowawczą do innego przestępstwa, jako nadużycie władzy urzędowej ze szkodą interesu publicznego i wykazuje znamiona przestępstwa z art. 286 k. k. Czynność przygotowawczą do przestępstwa jest bowiem wtedy tylko bezkarna, gdy nie stanowi samodzielnego przestępstwa. Uniewinnienie z tego zarzutu jest jednak prawomocne, wobec niezaskarżenia wyroku przez prokuratora. W ocenie wyników przewodu sąd odwoławczy ustalił, że oskarżony J. nakłonił urzędnika D. do przestępstwa z art. 287 k. k. i skazał go za to. Tego czynu nie zarzucał oskarżonemu J. jednakże oskarżyciel publiczny ani w akcie oskarżenia, ani też na rozprawie. Orzeczone zatem o czynnie przypisanym oskarżonemu bez skargi (art. 516 b) k. p. k.), wobec czego w myśl § 1 art. 2, art. 3 i art. 535 k. p. k. należało uchylić zaskarżony wyrok co do oskarżonego J. i umorzyć przeciw niemu postępowanie. Jednakowoż prawomocność tego orzeczenia, stwierdzającego jedynie brak skargi o czyn przypisany wyrokiem, nie stoi

na przeszkodzić do wniesienia dodatkowego oskarżenia przeciw oskarżonemu J. o ten czyn i ponownego osądzenia tego czynu w granicach aktu oskarżenia poz. 205/33 Zb. Orz. S. N.).

454.

Komis i ekspedycja są czynnościami pokrewnymi pośrednictwa handlowego, polegającymi na działaniu we własnym imieniu na cudzy rachunek.

Dokonywanie transakcyj komisowych przez przedsiębiorstwo ekspedycyjne nie może być uznane za prowadzenie innego przedsiębiorstwa na zysk obliczonego bez utrzymywania oddzielnego zakładu w rozumieniu art. 10 ustawy o podatku przemysłowym.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 2 listopada 1936 1 K. 668/36.

...Według ustaleń wyroku oskarżeni za świadectwem przemysłowym II kat. prowadzili przedsiębiorstwo ekspedycyjne, nie mając oddziałów i filij i dokonywali transakcyj komisowych na rzecz firm zagranicznych, nie opłacających w Polsce podatku przemysłowego.

W tak ustalonym czynnie oskarżonych nie ma cech przestępstwa z następujących powodów:

Art. 10 ustawy o podatku przemysłowym ustanawia obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego przez każde przedsiębiorstwo handlowe i przemysłowe dla każdego przez nie prowadzonego oddzielnego zakładu handlowego lub przemysłowego i przez każde przedsiębiorstwo na zysk obliczone, a wykonywane bez utrzymywania oddzielnego zakładu.

Zachodzi zatem pytanie, czy dokonywanie transakcyj komisowych przez przedsiębiorstwo ekspedycyjne może być uznane za prowadzenie bez utrzymywania oddzielnego zakładu innego przedsiębiorstwa na zysk obliczonego. Odpowiedź na to pytanie musi wypaść przecząca, gdyż komis i ekspedycja są czynnościami pokrewnymi pośrednictwa handlowego, polegającymi na działaniu we własnym imieniu na cudzy rachunek. Działania te nie wymagają ani utrzymywania osobnego personelu, ani osobnego pomieszczenia. Ich połączenie może tylko wpływać na rozmiary przedsiębiorstwa. Różnorodność czynności handlowych nie może być, jak to już S. N. wyjaśnił, uważana za dostateczną podstawę do wielokrotnego obłożenia przedsiębiorstwa podatkiem w postaci świadectwa przemysłowego, gdyż podatek w tej postaci ustanowiony jest nie dla każdej poszczególnej czynności handlowej, lecz dla każdego oddzielnego zakładu, oddzielnego

przemysłu lub oddzielnego zajęcia przemysłowego. Za takim rozstrzygnięciem przemawia też ze względu na zupełną analogię i § 82 obecnie obowiązującego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku przemysłowym (Dz. U. poz. 770/34), który stanowi, że operacja komisów oraz pośrednictwa handlowego dokonywana łącznie z przedsiębiorstwem handlu towarowego nie wymagają nabycia odrębnego świadectwa przemysłowego, o ile na przedsiębiorstwo handlu towarowego wykupiono świadectwo przemysłowe co najmniej II kat. przedsiębiorstw handlowych.

455.

Do obu wypadków defraudacji celnej, wymienionych pod l. 1 i 2 art. 45 u. k. s., stosuje się przepis art. 2 pkt. 2 l. 1 b) ustawy amnestyjnej. Natomiast lit. c) tegoż przepisu dotyczy wypadków t. zw. kontrabandy, gdy przestępstwo polega wyłącznie na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu i nie jest połączone z uszczupleniem należności celnych, bowiem od towarów tych nie ma ustanowionego cła np. art. 46 u. k. s.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 2 listopada 1936 1 K. 783/36.

...Ustalenia wyroku wskazują, że skazanie oskarżonych S. nastąpiło tylko w stosunku do ilości 205 zapalniczek, znalezionych w mieszkaniu Szmula S., w stosunku do których wina przechowywania przez obu S. i R. została dowiedziona, zarzut przeto, jakoby skazanie tych oskarżonych nastąpiło za wszystkie zajęte w ilości 453 zapalniczki, jest bezpodstawny.

Ustawa z 2 stycznia 1936 o amnestii (Dz. U. poz. 1) zawiera dwa mogące mieć znaczenie dla niniejszej sprawy przepisy, mianowicie przepis art. 2 p. 2 lit. b) i lit. c). Pierwszy z tych przepisów dotyczy przestępstw, polegających na uszczupleniu dochodu skarbowego, drugi — przestępstw, polegających na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu towaru.

Art. 45 u. k. s. obejmuje pod l. 1 i 2 przypadki defraudacji celnej z tą różnicą, że przepis l. 1 dotyczy przedmiotów, co do których nie ma zakazu wywozu lub przewozu, natomiast przepis l. 2 odnosi się do przypadków, gdy uszczuplono należności celne w stosunku do przedmiotów, zakazanych do przywozu, wywozu lub przewozu bez zezwolenia właściwej władzy. Zakaz przywozu, wywozu i przewozu nie jest w tym przypadku bezwzględny i może być przez zezwolenie władzy uchylony, stanowiąc w ten sposób

okoliczność uboczną obciążającą, nie zmieniającą istoty przestępstwa, polegającego na nieuiszczeniu należnego cła. Do obu tych przypadków defraudacji celnej stosuje się przepis art. 2 pkt. 2 lit. b) ustawy amnestyjnej. Natomiast lit. c) tegoż przepisu dotyczy przypadków tzw. kontrabandy, gdy przestępstwo polega wyłącznie na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu i nie jest połączone z uszczupleniem należności celnych, bowiem od towarów tych nie ma ustalowego cła np. art. 46 u. k. s.

Skoro zatem Sąd uznał winę oskarżonych z art. 45 l. 2 u. k. s. i skoro od zapalniczek jest przewidziane cło pod poz. 123 p. 2 b) I taryfy celnej, to amnestia do czynu oskarżonych nie miała zastosowania, bowiem podstawa wymiaru kary przekraczała kwotę 200 zł uszczuplonych należności skarbowych (art. 53).

W związku z tym zarzut kasacji z art. 35 k. p. k., dotyczący wezwania biegłego, który miał ustalić wartość zapalniczek, staje się bezprzedmiotowy.

456.

Pod pojęcie „właściwości, które mogą poniżyć” podpada także przypisywanie komuś niecznych motywów jego działania jako wpływu jego umysłu, charakteru czy sposobu myślenia.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 3 listopada 1936 1 K. 688/36.

...Kasacja oskarżonego jest niezasadna. Jak to S. N. wielokrotnie wyjaśnił, umysłowość wymagana do istoty występku z art. 255 k. k. polega na samej świadomości co do treści wypowiedzianych czy napisanych słów, mieszczących w sobie zniesławiające zarzuty takie, że zawierają pomówienie o postępowanie lub właściwości mogące poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska itd. (Zb. O. 268/36 i inne). Ustalenie dalej idące zamiaru zniesławienia nie jest potrzebne. Wystarczy też dolaś eventualia, to jest gdy sprawca przypuszcza takie jak opisano znaczenie i jakość słów i z tym się godzi (Zb. O. 426/35). Pod pojęcie „właściwości” podpada także przypisywanie komuś niecznych motywów jego działania jako wpływu jego umysłu, charakteru czy sposobu myślenia. Kasacja wychodzi więc z zasadniczo mylnych założeń. Błędem też twierdzeniu kasacji subiektywne przekonanie o prawdziwości czynionego zarzutu (dobra wiara) nie może być uważane w odniesieniu do występku z art. 255 k. k. za błąd z art. 20 k. k. i tylko ścisły dowód prawdy zwalnia od odpowiedzialności (Zb. O.

175/34). Ustalenia Sądu odpowiadają wyżej wyjaśnionym wymogom prawa. Poza tym zaś ani zaskarżony wyrok nie omawia, ani kasacja nie twierdzi, aby oskarżony działał prawnie w wykonaniu obowiązującego na nim obowiązku i aby użyty przezeń środek był właściwy do osiągnięcia uprawnionego celu. Wówczas bowiem tylko wchodziłaby w grę kwestia dobrej czy złej wiary oskarżonego (Zb. O. 194/34, 111/35, 185/34 i in.).

457.

Stworzenie odpowiednich warunków, umożliwiających spożycie ciepłej kiełbasy wraz z bułką i musztardą w tym zakładzie, w którym odbywa się zarazem sprzedaż wyrobów własnych, jako podpadające pod pojęcie zakładu gastronomicznego w rozumieniu Cz. II lit. T rozdz. VII taryfy do art. 23 ust. o podatku przem., stanowi prowadzenie w jednym pomieszczeniu dwóch odrębnych przedsiębiorstw, wymagających nabycia dwóch oddzielnych świadectw przemysłowych.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 lutego 1937 3 K. 2372/36.

Kasacja Prokuratora zarzuca wyrokowi obrazę art. 181 ord. pod. w związku z art. 6, 10 i 23 ustawy o podatku przemysłowym przez uwięzienie oskarżonego mimo ustalenia, że w swoim przedsiębiorstwie sprzedaży wyrobów mięsnych oskarżony wydawał do spożycia na miejscu ciepłą kiełbasę z bułką i musztardą, nie posiadając na to świadectwa przemysłowego kategorii handlowej.

Jak wynika z ustaleń przewodni sądowego, oskarżony na podstawie świadectwa przemysłowego kat. VIII prowadził warsztat rzeźniczy, przy czym sprzedając wyroby mięsne własnej produkcji, wydawał również swoim klientom ciepłą kiełbasę z bułką i musztardą do natychmiastowego spożycia w jego zakładzie. Uwięzienie oskarżonego z zarzutu niewykupienia świadectwa przemysłowego III kat. handl. na prowadzenie sprzedaży ciepłej kiełbasy z bułką i musztardą, Sąd Okręgowy wychodził z założenia, że tego rodzaju sprzedaż mieści się już w ramach przedsiębiorstwa sprzedaży wyrobów mięsnych, sprzedaż zaś ciepłej kiełbasy jest tylko aktem grzeszności kupieckiej, nie mającym na celu osiągnięcia zysku.

Nie podzielając tego stanowiska Sądu, kasacja oskarżyciela publicznego słusznie utrzymuje, że sprzedaż ciepłej kiełbasy z bułką i musztardą do spożycia na miejscu podpada pod pojęcie zakładu gastronomicznego w rozumieniu Cz. II lit. A rozdz. VII taryfy do

art. 23 ustawy o podatku przem., wymagając nabycia odrębnego świadectwa kategorii handlowej. Ten pogląd kasacji nie jest pozbawiony słuszności. Posiadanie świadectwa kategorii przemysłowej uprawnia do sprzedaży wyrobów mięsnych własnej produkcji, do których nie mogą być zaliczone ani bułka ani muzzarda.

Stworzenie odpowiednich warunków, umożliwiających spożycie ciepłej kielbasy wraz z bułką i muzzardą w tymże zakładzie, w którym odbywa się sprzedaż wyrobów własnych, stanowi prowadzenie w jednym pomieszczeniu dwóch odrębnych przedsiębiorstw, wymagających nabycia dwóch oddzielnych świadectw przemysłowych. Z jakich pobudek wychodzi właściciel przedsiębiorstwa, stwarzając ten stan rzeczy, jest obojętnym z punktu widzenia przepisów o podatku przemysłowym.

458.

Wyrób środków leczniczych zasadniczo podpada pod przepisy prawa przemysłowego, w myśl zaś art. 3 prawa przemysł. prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu z wyjątkiem ograniczeń, wynikających w myśl art. 6 pr. przem. z ustaw podatkowych, celnych, sanitarnych, weterynaryjnych itd.

Przepis art. 3 pr. przem. pozostawia w mocy prawa prowadzenia przemysłu, nabyte na podstawie dotychczasowych przepisów i nie narusza uprawnień przemysłowych z ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Z brzmienia §§ 1 i 2 rozp. Min. Spraw Wewn. z 30 czerwca 1926 (Dz. U. poz. 406) o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych wynika, że lekarstwa przeciw chorobom u zwierząt podpadają pod pojęcie specyfików farmaceutycznych i wyrób ich wymaga zezwolenia właściwych władz, o ile nie są one tzw. domowymi specyfikami farmaceutycznymi, które wolno wyrabiać bez zezwolenia, a tylko po uprzednim zgłoszeniu do władzy administracyjnej 2 instancji.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 lutego 1937 3 K. 2288/36.

Oskarżonego pociągnięto do odpowiedzialności za wyrabianie lekarstw przeciw chorobom u zwierząt.

Władza administracyjna i Sąd Okręgowy skazały go z § 1 rozp. Min. Spraw Wewn. z 30 czerwca 1926 Dz. U. poz. 406 za wyrabianie specyfików farmaceutycznych bez zezwolenia władzy, nie precyzując bliżej tych specyfików.

Wyrób środków leczniczych zasadniczo podpada pod przepisy prawa przem., gdyż art. 2 p. 14 wyłącza spod działania tego prawa tylko „apteki... wyrób i sprzedaż surowic, szepczonek..., substancji odurzających, detaliczną sprzedaż trucizn i środków leczniczych”.

W myśl art. 3 pr. przem. prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu, o ile prawo przem. nie wprowadza wyjątków i ograniczeń.

Tenże przepis pozostawia w mocy prawa prowadzenia przemysłu, nabyte na podstawie dotychczasowych przepisów i nie narusza uprawnień przemysłowych z ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Mimo jednak zapewnionej zasadniczo wolności przemysłowej, prawo przemysłowe w art. 6 wyraźnie zastrzega, że niezależnie od ograniczeń wynikających z prawa przemysłowego prowadzenie przemysłu podlega przepisom ustaw podatkowych, celnych... sanitarnych, weterynaryjnych itd. Do takich przepisów sanitarnych należy niewątpliwie wspomniane wyżej rozporządzenie Ministra Spraw Wewn. z 30 czerwca 1926 o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych, wydane na podstawie zasadniczej ustawy sanitarnej z 19 lipca 1919 Dz. P. P. poz. 371.

Chodzi tylko o to, czy lekarstwa przeciw chorobom u zwierząt wyrabiane przez oskarżonego podpadają pod pojęcie specyfików farmaceutycznych. Że mogą to być specyfiki także dla leczenia zwierząt, wynika z brzmienia § 1, który mówiąc w ustępie pierwszym o konieczności uzyskania zezwolenia Ministra Spraw Wewn. do wyrobu specyfików farmaceutycznych, w ustępie drugim zaznacza, że zezwolenia na wyrób specyfików farmaceutycznych do użytku wyłącznie weterynaryjnego będą udzielane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa. Nadto w § 2 jest wzmianka o specyfikach, używanych przez lekarzy weterynarii.

W danym przypadku nie jest ustalone, jakiego rodzaju lekarstwa wyrabiał oskarżony, czy lekarstwa te były specyfikami w rozumieniu cyt. rozp. i jakimi. Jeśli bowiem samo to rozporządzenie zna tzw. domowe specyfiki farmaceutyczne (§ 19), które wolno wyrabiać bez zezwolenia, przewidzianego w § 1, a tylko po uprzednim zgłoszeniu do władzy adm. II inst. i jeżeli § 2 cyt. rozp. zna przetwory i środki, nie podpadające pod pojęcie specyfików, to i w danym przypadku należy ustalić, czy lekarstwo wyrabiane przez oskarżonego było w ogóle specyfikiem lub czy nie chodziło tu o tzw. domowy specyfik, tym bardziej że przeznaczony do użytku weterynaryjnego.

Gdyby chodziło o specyfik nie domowy, to nawet musiał by on być sprzedawany tylko w aptekach,

a w pewnych przypadkach także w składach aptecznych (drogeriach) — § 10 ust. 112 cyt. rozp.

Aby więc móc zastosować odpowiednie przepisy ustawowe (rozp. Ministra Rolnictwa z 13 czerwca 1928 poz. 674/28 prawdopodobnie nie wchodzi tu w grę), należy ustalić ewent. przy pomocy biegłych lub zasięgnięcia opinii kompetentnej władzy, czy lekarstwa wyrobione przez oskarżonego, były specyfikami i jakimi. Ponieważ tego Sąd nie uczynił, wyrok należy uchylić na zasadzie art. 514 lit. f) w zw. z art. 516 lit. a) k. p. k.

459.

Art. 238 k. p. k. przepisuje, iż protokół stanowi wyłączny dowód tylko zachowania form postępowania, a nie treści w protokole ujawnionej, dopuszczalny jest przeto dowód, zmierzający do podważenia w zakresie postępowania karnego treści protokołu, który stanowi taki sam jak każdy inny dowód, ulegający swobodnej ocenie sądu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 10 lutego 1937 3 K. 1067/36.

...Oskarżonej zostało przypisane przestępstwo z art. 255 k. k., polegające na tym, iż w czasie rozprawy sądowej w związku z zeznaniami oskarżyciela prywatnego znieważała go w sposób mogący poniżyć w opinii publicznej. Oskarżona broniła się tym, iż protokół odczytanej rozprawy sądowej nie odzwierciedla należycie jej przebiegu i na poparcie swego twierdzenia powołała świadków. Sąd orzekający oddalił dowodowe wnioski oskarżonej z tym uzasadnieniem, iż „wobec treści protokołu sądowego zeznania świadków są obojętne“. W zaskarżonym wyroku Sąd bliżej wyjaśnił, dlaczego uznaje zeznania świadków za obojętne. Uznał mianowicie Sąd, iż „dowód taki jest niedopuszczalny, gdyż odczytany protokół został prawidłowo podpisany i jego rzetelność w postępowaniu nie została przez nikogo zakwestionowana“. Pogląd Sądu jest bezzasadny. Kodeks postępowania karnego przepisuje w art. 238 k. p. k., iż protokół stanowi wyłączny dowód tylko zachowania form postępowania, a nie treści w protokole ujawnionej. Zasadę tę podkreślają najbardziej motyw ustawy ustawodawcze do k. p. k., wyrażające co następuje: „Art. 238 k. p. k. dotyczy tylko i wyłącznie kwestii zachowania form i obrzędów postępowania przy dokonywaniu danej czynności, nie dotyczy zaś tego, co protokół stwierdza co do istoty sprawy... Protokół nie stanowi bez-

względnego dowodu tego, co się tyczy istoty dokonywanej czynności... W tej mierze protokół będzie stanowił taki sam dowód, jak każdy inny, ulegający swobodnej ocenie sądu“ (por. np. Mogilnicki, Kodeks postępowania karnego, str. 448—449). W tym stanie rzeczy pogląd Sądu, iż niedopuszczalny był dowód zmierzający do podważenia w zakresie postępowania karnego treści protokołu, jest bezzasadny. W następstwie tego poglądu zaskarżony wyrok nie daje żadnej gwarancji co do tego, iż Sąd poprawnie ustalił odnośnie do oskarżonej taki stan faktyczny, który rzeczywiście wyczerpuje znamiona przypisanego przestępstwa, a więc, iż prawo materialne zostało zastosowane bez jego obrazy. Należy przy tym stwierdzić, iż Sąd tak na posiedzeniu niejawnym, jako też na rozprawie przeszedł całkowicie do porządku nad wnioskami dowodowymi oskarżonej, zmierzającymi do udowodnienia, iż nie powiedziała, by oskarżyciel „wszystkich przekupić i wszyscy trzymają jego stronę i dlatego wygrywa sprawę“. W tym stanie rzeczy wyrok na skutek pierwszego zarzutu uznanego za zasadny, musiał być uchylony...

460.

Brak zamiaru zrobienia jakiegokolwiek użytku za granicą z posiadanych środków płatniczych, nie usuwa odpowiedzialności za ich wywóz za granicę bez uzyskania na to zezwolenia z art. 16 dekretu Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 (Dz. U. poz. 249).

Przepisy cyt. dekretu oraz wydanych na jego podstawie rozporządzeń wykonawczych stosuje się do obszaru W. M. Gdańska analogicznie jak do terytorium zagranicznego.

Dekret w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi nie czyni różnicy między weksłami protestowanymi a nieprotestowanymi.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 lutego 1937 3 K. 2350/36.

Kasacja oskarżonego zarzuca nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa, z okoliczności bowiem sprawy wynika, że oskarżony nie popełnił żadnego przestępstwa. Nie mając zamiaru wysiadać w drodze do Gdyni na terenie m. Gdańska, oskarżony, znajdując się w pociągu polskim, jakby nie był na tym terenie, a wobec nie ustalenia, aby wysiadał w Gdańsku, należy przyjąć, że skazany został nie za wywóz, lecz za przewóz weksli, który nie był i nie jest zakazany. Z drugiej strony, zakwestio-

nowane weksle, jak to ustalił Sąd Apelacyjny, były bezwartościowe, a zatem nie mogły być przedmiotem obrotu jako środek płatniczy w rozumieniu dekretu Prez. Rzpłitej z 26 kwietnia 1936. Zresztą weksle tych oskarżonych nie ukrywał i zgłosił, a nie zdeponował na placówce granicznej tylko dlatego, że nie zdążył, bo ktoś zawołał, że pociąg już odchodzi. Przytoczone okoliczności przemawiają wyraźnie za brakiem zarówno przedmiotowej jak i podmiotowej istoty czynu.

Dekret Prez. Rzpłitej w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi, zawierając w art. 8 bezwzględny zakaz wywozu za granicę środków płatniczych bez uzyskania na to zezwolenia, nie przewiduje żadnych zastrzeżeń, uzależniających karalność przekroczenia tego przepisu od tych lub innych zamiarów sprawcy użycia w ten lub inny sposób, lub nieuzycia w ogóle za granicę wywożonych z kraju środków płatniczych. W świetle przepisów tego dekretu brak zamiaru zrobienia jakiegokolwiek użytku za granicę z posiadanych środków płatniczych nie usuwa odpowiedzialności za ich wywóz za granicę z art. 16 dekretu. W związku z tym uznać należy za bezprzedmiotowe obszerne wywody kasacji na temat istotnych zamiarów oskarżonego w odniesieniu do posiadanych weksli przy przekroczeniu granicy z obszarem W. M. Gdańska, bez względu na to, czy oskarżony przejeżdża przez ten obszar pociągiem, polskim samolotem, powozem itd., skoro art. 1 dekretu w ustępie 5 podkreśla, że przepisy dekretu oraz wydanych na jego podstawie rozporządzeń wykonawczych stosuje się do obszaru W. M. Gdańska analogicznie jak do terytorium zagranicznego. Ustalając zatem winę oskarżonego, słusznie wychodził Sąd Apelacyjny z założenia, że skoro oskarżony miał faktyczną możliwość wysiadania na terenie W. M. Gdańska z uwagi na to, że wówczas nie było jeszcze zamkniętych wagonów, to winien był bezwzględnie uczynić zadość przepisom, obowiązującym przy wjeździe na teren W. M. Gdańska, bez względu na to, czy miał lub nie miał zamiaru wysiadania na tym terenie. Uwaga kasacji, że według ustalenia Sądu Apelacyjnego, zakwestionowane weksle były bezwartościowe, jest w wyraźnej sprzeczności z ustaleniem w tym względzie wyroku, w którym Sąd Apelacyjny stwierdza, że zarzut oskarżonego co do wartości weksli jest bez znaczenia, skoro dekret o obrocie pieniężnym z zagranicą nie robi różnicy między wekslem protestowanym a nieprotestowanym. Wynika stąd zupełna dowolność wniosku kasacji, że Sąd Apelacyjny podzielił pogląd oskarżonego co do bezwartościowości posiadanych przez niego weksli w chwili przekrocze-

nia granicy z obszarem W. M. Gdańska. W świetle motywów zaskarżonego wyroku, że interpretacja odnośnych przepisów dekretu w myśl rozumowania oskarżonego uniemożliwiłaby kontrolę obrotu pieniężnego z W. M. Gdańskiem, ponownie wytaczane w kasacji okoliczności, że oskarżony weksli nie zatajał, a nie zdążył zdeponować je na placówce granicznej, pozbawione są wszelkiego znaczenia dla kwestii odpowiedzialności za przekroczenia przepisów w przedmiocie wywozu za granicę środków płatniczych. W tym stanie rzeczy kasacja oskarżonego, jako oparta na mylnych przesłankach w związku z błędną wykładnią przepisów dekretu Prez. Rzpłitej z 26 kwietnia 1936, winna być oddalona.

461.

Zauważenie w piśmie do władzy działającego w imieniu klienta swojego adwokata, że „w razie nieuwzględnienia jego żądania zaskarży władzę i narazi ją przez to na straty“, nie zawiera nic niewłaściwego i nie odpowiadającego godności urzędu, a tym samym nie wyzerpuje znamion ani przestępstwa z art. 109 rozp. Prez. Rzpłitej z 22 marca 1928 (Dz. U. poz. 341), ani znamion żadnego innego przestępstwa.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 28 stycznia 1937 r. K. 2172/36.

„Sąd ustalił, że oskarżony jako adwokat w imieniu swojej klientki wniosł pismo do Kuratorium Szkolnego w Ł. i w piśmie tym użył wyrażenia „żądam więc wpłacenia 1/2 części pohorów od dnia zajęcia do dnia dzisiejszego w terminie dni 8, bo po upływie tego czasu zaskarżę Kuratorium i narażę go na znaczne koszty“. W wyrażeniach tych, zdaniem Sądu, mieszczą się „istotne znamiona“ wykroczenia z art. 109 rozp. Prez. Rzpłitej z 22 marca 1928 (Dz. U. poz. 341), „jako że użycie tych słów w stosunku do Kuratorium Okręgu Szkolnego, które jest władzą, należy uznać jako utrzymane w tonie niewłaściwym i nie odpowiadającym godności urzędu“.

Pogląd powyższy jest błędny. Jeśli w państwie samowładnym obywatel musiał „pokornie prosić“ władzę i prosił takie uważać ponad to dla siebie za zaszczyt („mam zaszczyt pokornie prosić“), to w państwie praworządnym, jak Polska, gdzie stosunki wzajemne władz i obywateli reguluje prawo, obywatel może „żądać“ tego, co uważa za swoje prawo. Stwierdza to wyraźnie kodeks postępowania karnego, który np. w art. 80 powiada dosłownie „oskarżony już w to-

ku śledztwa... może żądać". Również ten sam zwrot spotykamy i w art. 237 k. p. k., gdzie powiedziano: „osoby biorące udział w czynności (sądowej) mogą żądać...". Jedną z przyjętych form orzeczeń Sądu Najwyższego brzmi: „Kasacja żąda uchylenia wyroku". Gdy zatem wyraz „żądać", „żąda" użnany został za całkiem dopuszczalny w stosunku do władz sądowych, to nie ma żadnych podstaw do uznania tego wyrazu za niewłaściwy i nie odpowiadający godności urzędu, gdy chodzi o władze administracyjne.

Zaznaczenie oskarżonego, działającego w imieniu swojej klientki, że w razie nieuwzględnienia jego żądania zaskarży Kuratorium i narazi je przeto na straty, również nie zawiera nie niewłaściwego i nie odpowiadającego godności urzędu. Skoro jest dopuszczalny środek prawny, to wolno adwokatowi zaznaczyć, że w razie nieuwzględnienia jego żądania, ze środka tego skorzysta.

Pismo zatem oskarżonego, jak to słusznie stwierdził w danej sprawie Sąd Dyscyplinary Rady Adwokackiej, jest tylko przyjętym w adwokaturze tzw. „listem upominawczym".

Skoro zatem w czynie oskarżonego nie ma znamion ani przestępstwa z art. 109 rozp. Prez. Rplitej z 22 marca 1928 Dz. U. poz. 341, ani też znamion żadnego innego przestępstwa, przeto na mocy art. 516 lit. a) k. p. k. zaskarżony wyrok uchylono i oskarżonego uniewinniono.

462.

Obraza art. 516 lit. a) k. p. k. w związku z art. 379 § 1 lit. b) k. p. k. zachodzi i wówczas, gdy sąd orzekający nie ustalił istotnych znamion przestępstwa, którego uznał winnym oskarżonego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 28 stycznia 1937 3 K. 2250/36.

...Obraza art. 516 lit. a) k. p. k. w związku z art. 379 § 1 lit. b) k. p. k. zachodzi nie tylko wówczas, gdy ustalone przez sąd okoliczności faktyczne sprawy nie wypełniają znamion jakiegokolwiek czynu karnego, lecz także wówczas, gdy sąd orzekający nie ustalił istotnych znamion przestępstwa, którego uznał winnym oskarżonego. Sąd orzekający ograniczył uzasadnienie wyroku do słów, że Sąd na podstawie odczytanych zapisków dochodzeń administracyjnych i zeznań złożonych w Sądzie przez świadków Stanisława S., Władysława S. tudzież Józefa H. doszedł do przekonania o winie wszystkich oskarżonych. Powyższe uzasadnienie wyroku nie zawiera jakiegokol-

wiek ustaleń faktycznych co do istotnych okoliczności sprawy, z których Sąd wysnuł wniosek, że oskarżeni popełnili czyn stanowiący wykroczenie z art. 28 pr. o wyk., za czym brak podstaw do oceny, czy w czynie oskarżonych mieszczą się znamiona przypisanego oskarżonym przestępstwa. Samo bowiem wznoszenie okrzyku, przypisane oskarżonym w sentencji wyroku „przez z żydami", mogłoby stanowić jedynie samo przez się wybrki, a nie zakłócenie spokoju publicznego, który polega na takim działaniu, które jeśli nie wymagało nadzwyczajnych zarządzeń dla przywrócenia ładu, to przynajmniej wywołuje bez względu na czas trwania oburzenie, poruszenie lub choćby zaniepokojenie o charakterze pewnej powszechności.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok eo do oskarżonych S. i T. uchylił, nie wdając się w rozpoznanie dalszych zarzutów kasacyjnych...

463.

Przedmiotem przestępstwa z art. 160 k. k. może być tylko rzecz bezpośrednio za pomocą przestępstwa uzyskana, a nie takie przedmioty, które za tę rzecz drogą jej sprzedaży, zamiany lub innej transakcji zostały uzyskane.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 stycznia 1937 3 K. 2056/36.

...Z uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego wynika, że Sąd ten zatwierdzając wyrok odnośnie do oskarżonego W., oparł się w zupełności na ustaleniach faktycznych wyroku I instancji, twierdzenie zatem kasacji, iż pomiędzy ustaleniami faktycznymi Sądu Apelacyjnego i Sądu I instancji zachodzi sprzeczność, nie jest słuszne.

Bezasadny jest również zarzut, iż w uzasadnieniu wyroków obu instancji nie przytoczono żadnych konkretnych okoliczności, dowodzących świadomości oskarżonego W. o pochodzeniu, a raczej o uzyskaniu wymienionych w wyroku rzeczy za pomocą przestępstwa, albowiem jako podstawę tego ustalenia wskazano w uzasadnieniu wyroku Sądu I instancji wyjaśnienia oskarżonego Ł. złożone w toku dochodzenia w dniu 7 grudnia 1935, które sądy wyrokujące uznały za wiarogodne, a według których oskarżony Ł. po przywłaszczeniu sobie dolarów z listów amerykańskich zawiadomił o tym oskarżonego W. i uzyskał jego pomoc przy wymianie zabranych z listów dolarów. W tym stanie rzeczy bezprzedmiotowe są wy-

wody, w których autor kasacji stara się wykazać, iż twierdzenia podniesione przez oskarżonego Ł. na rozprawie, że oskarżony W. nakłaniał go do wymownia dolarów z listów, uzasadniałyby skazanie oskarżonego z innych artykułów k. k., w żadnym jednak razie z art. 160 k. k., gdyż sądy wyrokujące wyraźnie stwierdziły, że tym twierdzeniom oskarżonego Ł. nie dały wiary i że za prawdziwe uznały jedynie jego wyjaśnienia złożone w toku dochodzenia.

Chybiają wreszcie celu wywody, zmieniające do uzasadnienia poglądy, iż w świetle wyników przewodu sądowego można by w najgorszym dla oskarżonego przypadku przyjąć, iż powinien być tylko przypuszczać, że dolary wręczone mu przez Ł. mogą pochodzić z przestępstwa, polegają one bowiem wyłącznie na niedopuszczalnej w postępowaniu kasacyjnym polemice z przekonaniem Sądu wyrokującego, opartym na swobodnej ocenie dowodów (art. 10 k. p. k.) i jako nie odpowiadające art. 510 k. p. k., nie nadają się w ogóle do rozważenia ich przez Sąd Najwyższy, jako instancję kasacyjną.

Stwierdzić natomiast z urzędu należy, że ustalenia faktyczne wyroku uzasadniają skazanie oskarżonego z art. 160 k. k. jedynie za udzielenie oskarżonemu Ł. pomocy przy zbyciu dolarów wyjętych przez niego z listów amerykańskich, natomiast niezasadne jest zastosowanie rzeczonego artykułu również do przyjęcia przez oskarżonego W. od Ł. kwoty 61 zł jako części ceny kupna uzyskanej ze sprzedaży wspomnianych dolarów. Przedmiotem przestępstwa z art. 160 k. k. może być tylko rzecz bezpośrednio za pomocą przestępstwa uzyskana, nie zaś takie przedmioty, które za tę rzecz drogą jej sprzedaży, zamiany lub innej transakcji zostały uzyskane.

Stosowanie takiej rozszerzającej wykładni nie usprawiedliwia ani literalne brzmienie art. 160 k. k., ani też ratio legis tego przepisu. Ustawa wychodzi z założenia, że pochodzenie rzeczy z przestępstwa stanowi wadę, wyłączając ją z uczciwego obrotu. Nabywca takiej rzeczy może jednak nawet o tej wadzie nie wiedzieć, w każdym zaś razie brak podstawy do uważania, że pieniądze lub inne przedmioty, w zamian za taką rzecz dane, są również tą wadą dotknięte. Mogą one przecież pochodzić z zupełnie uczciwego źródła. Poza tym przepis art. 160 k. k. ma na celu ochronę ładu prawnego, rozszerzającą zaś wykładnią wyrzów: „rzecz uzyskaną za pomocą przestępstwa” wprowadzałyby raczej zamęt i niepewność w publicznym obrocie.

Z tych względów przyjęć należało, że istota przypisanego oskarżonemu przestępstwa została wyczerpana przez samą pomoc w pozbyciu wspomnianych

wyżej dolarów, przyjęcie zaś przez oskarżonego W. części ceny kupna, uzyskanej ze sprzedaży tych dolarów, było tylko zrealizowaniem pobudki, jaka oskarżonego do popełnienia danego przestępstwa popchnęła.

Zważywszy, że sądy wyrokujące przyjęcia kwoty 61 zł nie traktowały jako odrębnego przestępstwa, lecz uważały je jedynie za fragment jednolitego działania przestępnego, tudzież, że nie uznały tej okoliczności za uzasadniającą wymierzenie oskarżonemu surowszej kary, którą zresztą orzeczono w najniższym ustawowym wymiarze, przyjęć należy, że dla naprawienia rzeczonego uchybienia wystarcza samo tylko wyeliminowanie z sentencji wyroku słów, dotyczących przyjęcia przez oskarżonego wspomnianej kwoty, nie zachodzi zaś potrzeba uchylenia wyroku w całości i przekazywania sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego jej rozpoznania.

464.

W myśl § 1 art. 189 Ordyn. Podat. (§ 1 art. 186 Dz. U. poz. 134/36) władza skarbowca I instancji ma prawo wydawać orzeczenia karne, ale jedynie w sprawach o przestępstwach podatkowych nie zagrożone karą aresztu w części szczególnej tejże ordynacji, na mocy zaś § 3 tegoż artykułu władzy tej pozostawiona jest jedynie do uznania ocena okoliczności faktycznych sprawy i zakwalifikowania przestępstwa pod ten lub inny przepis części szczególnej ordynacji podatkowej do nadania odpowiedniego biegu sprawie.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 14 grudnia 1936 I K. 705/36

Sąd Najwyższy postępowanie karne w Sądzie Okręgowym w S. uznał za nieważne.

Urząd Skarbowy w Łukowie 24 stycznia 1935 wydał orzeczenie karne, którym za przestępstwo z art. 179 § 1 Ordyn. Pod. z 15 marca 1934, a mianowicie za świadome podanie w zeznaniu za r. 1933 nieprawdziwej kwoty obrotu, na mocy art. 189 tejże Ordyn. skazał Alfiszera Ch., Dwasza H., Surę F. i in. na grzywnę w wysokości 20-krotnej kwoty uszczuplonego podatku, tj. w kwocie 100.114 zł i zawiadomił oskarżonych o prawie ich zażądania w ciągu 7 dni rozpatrzenia sprawy przez sąd. Stosownie do tego pouczenia obrońca oskarżonych prosił o skierowanie sprawy do postępowania sądowego, a Izba Skarbowca w Lublinie 8 października 1935 przesała sprawę do Sądu Okręgowego w Siedlech. Rzeczoną Sąd Okręgowy

wyrokiem z 9 lipca 1935 uznał oskarżonych Surę F. i Uszera L. winnymi zarzucanego przestępstwa i na mocy art. 176 i 208 Ord. Pod. skazał każde z nich na grzywnę w kwocie 2526 zł oraz na karę aresztu po trzy miesiące. Resztę oskarżonych uniewinnił.

Oskarżeni F. i L. założyli od tego wyroku kasację, w której między innymi zarzucają obrazę art. 105 ustawy o podatku przemysłowym, obowiązującej w dacie popełnienia czynu i art. 179 względnie 176 Ordyn. Pod. przez bezpodstawne uznanie oskarżonych winnymi zarzucanego przestępstwa.

Sąd Najwyższy z urzędu, na mocy art. 520 k. p. k. przede wszystkim zatrzymuje się nad zagadnieniem, czy urząd skarbowy w Łukowie był właściwy do wydania w sprawie niniejszej orzeczenia karnego?

Przestępstwo zarzucane oskarżonym było przewidziane: w czasie jego popełnienia, tj. 15 lutego 1934, artykułem 105 ustawy o pod. przem., w czasie wydania orzeczenia karnego przez urząd skarbowy, 24 stycznia 1935 artykułem 179 Ord. Pod. z 15 marca 1934, obowiązującej od 1 października 1934, a w czasie wydania wyroku przez Sąd Okręgowy w Siedlcach, tj. 9 lipca 1936 artykułem 176 tejże ordynacji, w brzmieniu Obwieszczenia Min. Sk. z 14 lutego 1936, wydanego na podstawie art. 4 ust. 3 dekretu Prez. Rzplitej z 14 stycznia 1936 o zmianie ordynacji podatkowej (Dz. U. poz. 13 i nr 14 poz. 134). W myśl art. 105 ustawy o podatku przemysłowym oskarżonym zagrażała kara w postaci grzywny, a w razie okoliczności obciążających nadto w postaci pozbawienia wolności do trzech miesięcy. Na mocy art. 179 (176) Ord. Pod. za czyn zarzucany oskarżonym zagraża kara grzywny lub areszt do 6 miesięcy, albo obie te kary łącznie. Zgodnie z cz. 2 art. 111 ustawy o podatku przem. czyn przestępny, przewidziany w art. 105 tejże ustawy, ze względu na ewentualność wyznaczenia kary aresztu, podlegał kompetencji Sądu Grodzkiego, rola zaś władzy administracyjno-skarbowej sprowadzała się do przesłania dochodzenia do prokuratora, celem nadania sprawie właściwego biegu. Podział kompetencji do sądenia sprawy, w zależności od zagrażającej oskarżonemu kary ustawowej, pomiędzy władzą administracyjną a sądową, przeprowadzały konsekwentnie i inne ustawy podatkowe, tak np. ustawa o podatku dochodowym za przestępstwo przewidziane w art. 96, a identyczne z przewidzianym w art. 105 ustawy o podatku przem., chociaż dawało komisjom podatkowym lub władzy skarbowej prawo wymierzenia grzywny, ale w zależności od zgody oskarżonego i jeśli oskarżony w ciągu 4 tygodni nie uiszczał dobrowolnie nałożonej kary pieniężnej, sprawa szła do sądu „zwyczajnego“ z urzędu.

Na mocy art. 8 ustawy z 17 grudnia 1931 o podatku od energii elektrycznej sprzedawca energii elektrycznej, który złoży nieprawdziwe wyjaśnienia, mogące się przyczynić do uszczuplenia podatku, ulegał jedynie karze grzywny, a orzeczenia karne przeto wydawała władza skarbową, z tym, że oskarżony miał prawo odwołania się do sądu w trybie art. 618 (640) k. p. k. W ogóle zasada, że sprawy o przestępstwa podatkowe, zagrożone w ustawie karą aresztu lub łącznie karami aresztu i grzywny, w żadnym razie nie ulegały kompetencji władz administracyjnych, była ściśle przez ustawodawcę przestrzegana, a w ustawie karno-skarbowej zasada ta doznała wyraźnego i stanowczego podkreślenia. Tak § 1 art. 137 stanowi: „orzecznictwo sprawują: a) sądy we wszystkich sprawach o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności, choćby tylko ze względu na okoliczności obciążające, b) władze skarbowe w sprawach o przestępstwa, zagrożone jedynie karą pieniężną“. W ustawie z 3 listopada 1936 o prawie karno-skarbowym, która będzie obowiązywała od 1 kwietnia 1937, zasada rzezoną została jeszcze raz potwierdzona, a mianowicie na mocy art. 209 orzecznictwo sprawują: a) sądy powszechne — w sprawach o występki skarbowe, zagrożone zasadniczą karą pozbawienia wolności, b) władze skarbowe — w sprawach o pozostałe przestępstwa skarbowe.

Na jakiej też podstawie prawnej mógł Urząd skarbowy w Łukowie rozpoznać sprawę niniejszą i wydać orzeczenie karne, skoro za przestępstwo oskarżonym zarzucane grozi grzywna lub areszt, bądź łącznie obie te kary? Urząd skarbowy powołał się na art. 189 (186) ordynacji podatkowej, a przypuszczalnie oparł się na dedukcji, którą uczynił z literalnego brzmienia § 3 art. 189 (186) tej ordynacji. Paragraf ten brzmi jak następuje: „Jeżeli władza skarbową uzna, że za przestępstwo należało by wymierzyć karę aresztu, to przerywa dochodzenie i sprawę kieruje do właściwego sądu“. Urząd skarbowy oczywiście rozumował, że a contrario w razie jeśli nie uzna, że należy wymierzyć karę aresztu, to ma prawo sam sprawę rozpoznać i wymierzyć karę grzywny. Logicznie taki wniosek z § 3 art. 189 (186) nie wypływa, mógł by atoli być dopuszczalny, gdyby ordynacja podatkowa w ogóle zastrzegła, że władza skarbową ma prawo wydawania orzeczeń karnych za wszystkie bez wyjątku przestępstwa, przewidziane w części szczególnej ordynacji podatkowej. Takiego jednak zastrzeżenia, które nota bene stanowiłoby rażące odstępstwa od wyżej przytoczonej zasady co do kompetencji władz sądowych i administracyjno-skarbowych, potwierdzonej w najnowszej ustawie o prawie

karno-skarbowym z 3 listopada 1936 ordynacja podatkowa nie zawiera. Przeciwnie treść § 1 art. 158, 169, § 3 art. 186, 201, 206 i inne wyraźnie stwierdzają, że ordynacja podatkowa przewiduje dla spraw karno-podatkowych dwa równoległe postępowania — administracyjne i sądowe. Istnieje wprawdzie przepis § 1 art. 189 (186) Ord. Pod., który stanowi, że wszczynanie i prowadzenie postępowania karnego oraz wydawanie orzeczeń karnych należy do kompetencji władzy skarbowej pierwszej instancji, właściwej do wymiaru podatku. Ale czy z tego ogólnikowego przepisu o niewątpliwym prawie władzy skarbowej pierwszej instancji wydawania orzeczeń karnych w zastrzeżonych jej kompetencji sprawach można wysnuć logiczny wniosek, że w tym przepisie kryje się zasadnicza zmiana dawniejszego postępowania w sprawach karno-podatkowych, a nawet zasadnicza różnica w postępowaniu na przyszłość w sprawach karno-podatkowych i karno-skarbowych? Gdyby tak było, to treść § 1 art. 189 (186) musiała by zawierać wyraźne postanowienie, że prawo władzy skarbowej do wydawania orzeczeń karnych dotyczy wszystkich przewidzianych w części szczególnej ordynacji podatkowej przestępstw. Logicznie bowiem takiego prawidła z treści tego przepisu wysnuć nie można, a jako stojącego w sprzeczności z nadal uznaną przez ustawodawcę zasadą, co do odrębności kompetencji władz administracyjno-skarbowych i sądowych, nie można również domniemywać. Zupełnie niezrozumiałym byłoby dlatego w sprawach karno-podatkowych, identycznych co do swej istoty ze sprawami karno-skarbowymi, ten sam urząd skarbowy miałby prawo orzekać w sprawach o przestępstwa zagrożone karą aresztu, a w sprawach karno-skarbowych nie? Jeśli przepis art. 189 (186) miałby stanowić nowy tryb postępowania różny od dawniejszego, to dlatego nie został on rozciągnięty i na sprawy karno-skarbowe? W każdym razie należy stwierdzić, że wobec braku wyraźnego postanowienia, że w sprawach karno-podatkowych władza skarbowa ma prawo wydawania orzeczeń karnych we wszystkich bez wyjątku sprawach o przestępstwa podatkowe, nawet zagrożone karą aresztu, nie można za pomocą rozszerzającej wykładni §§ 1 i 3 art. 189 (186) Ord. Pod. uznać, że ustawodawca istotnie ustanowił dla tych spraw zupełnie nowe i odrębne postępowanie karne.

Za słuszością rzezonego twierdzenia przemawiają zupełnie niedopuszczalne wnioski, które przy literalnym i szeroko ujętym rozumieniu art. 189 (186) Ord. Pod. należałoby wysnuć. I tak przede wszystkim należałoby uznać, że władza skarbowa pierwszej instancji ma prawo według swego uznania zmieniać

właściwość i tryb postępowania sądów w sprawach karno-podatkowych. W myśl bowiem § 3 art. 189 (186) Ord. Pod. władza skarbowa, jeżeli uzna, że za przestępstwo należałoby wymierzyć karę aresztu, to przerywa dochodzenie i sprawę kieruje do właściwego sądu. Przyjmując, że mowa tu oczywiście o przestępstwie, za które w ustawie jest przewidziana kara aresztu, należy uznać, że tym „właściwym“ sądem jest Sąd Grodzki w myśl art. 16 k. p. k. i art. 159 Ord. Pod. z 1936, a zatem sprawa powinna otrzymać normalny bieg w drodze ogólnego postępowania sądowego i oskarżonemu służyć prawo i możność przeprowadzenia procesu w trzech instancjach sądowych. Inaczej się rzecz ma, gdy władza skarbowa pierwszej instancji według swego uznania sama wyda orzeczenie karne. W tym przypadku rozpoznawania sprawy przez sąd może się odbyć jedynie w trybie szczególnego postępowania, przewidzianego w art. 640 i nast. k. p. k. (art. 201 Ord. Pod.), a pewnymi ograniczeniami praw procesowych oskarżonego, a w każdym razie z pozbawieniem jego instancji apelacyjnej. Rebus sic stantibus. W tym samym okręgu skarbowym, w tych samych sprawach karno-podatkowych, będąc wyrokowały trzy zupełnie odmienne władze, według uznania władzy skarbowej pierwszej instancji. Oskarżony nigdy nie będzie wiedział kto i jaką karę mu wymierzy, tymczasem jeśli ustawa nie pozwala oskarżonemu bronić się nieznaną sobie prawą karną, to tym samym bierze na siebie obowiązek jasnego i stanowczego ustalenia trybu postępowania karnego.

Co więcej zupełnie niejasnym jest znaczenie i skutki uznania władzy skarbowej pierwszej instancji — należy czy nie należy wymierzyć oskarżonemu karę aresztu. Pomijając, że zupełnie nie do pomyślenia jest, ażeby władza nie mająca sama prawa wymierzania kary aresztu, mogła decydować o wyborze tego środka karnego, przedstawia się niejasnym, o ile decyzja władzy skarbowej wiąże sądy co do zastosowania kary aresztu. Jeśli stanęć na stanowisku, że sądy nie są związane uznaniem władzy skarbowej i Sąd Grodzki np. nie zastosuje kary aresztu, alho odwrotnie Sąd Okręgowy, mimo uznania władzy skarbowej, że oskarżonemu nie należy wymierzać kary aresztu, karę tę jednak zastosuje, to w takim razie całe to „uznanie“ jest bezprzedmiotowe i niepotrzebnie wprowadza chaos i zamieszanie w postępowanie karno-podatkowe. Można być jednak i innego zdania i przepis np. art. 648 k. p. k. stanowiący, że Sąd Okręgowy nie jest związany wymiarem kary, oznaczonym w orzeczeniu władzy administracyjnej rozumieć, że uznanie władzy skarbowej nie wiąże sądu co do wysokości kary grzywny, natomiast nie pozwala na wy-

mierzenie kary aresztu. W przeciwnym bowiem razie położenie oskarżonego, proszącego o przekazanie sprawy na drogę sądową, mogłoby być ryzykowne i gorsze. W sprawie niniejszej właśnie nastąpił taki przypadek, Sąd Okręgowy wymierzył oskarżonemu karę surowszą, niż władza skarbowa, która uznała, że kary aresztu nie należy stosować, gdyż wymierzył i grzywnę i areszt. Taka ewentualność oczywiście może zaważyć na normalnym biegu spraw. Oskarżony skazany przez władzę skarbową tylko na karę grzywny nie zechce ryzykować i nie będzie korzystał z prawa przeniesienia sprawy na drogę sądową, natomiast wszelkimi sposobami będzie wpływał na dogodniejsze dlań załatwienie sprawy. A w każdym razie przy znanej skłonności władz skarbowych do wymierzania najwyższych kar pieniężnych np. w sprawie niniejszej w wysokości 20-krotnej, a możliwością wymierzenia przez sąd kary aresztu, oskarżony przy wyborze środka odwoławczego może łatwo znaleźć się w położeniu niezmiernie ciężkim i sztucznie będzie pobawiony dobrodziejstwa art. 68 Konstytucji, który stanie się bezprzedmiotowy. Wobec tego wyklądania art. 189 (186) Ord. Pod. zmierzająca do podwyższenia uprawnień władzy skarbowej i przyznania jej prawa wydawania orzeczeń karnych w sprawach o przestępstwa zagrożone karą aresztu, jako stojąca w sprzeczności z dawniejszymi i najnowszymi zamierzeniami ustawodawcy i wywołująca niepewność i zamieszanie w postępowaniu karno-podatkowym i nie może być przyjęta i należy uznać, że w myśl § 1 art. 189 (186) Ord. Pod. władza skarbowa pierwszej instancji ma prawo wydawać orzeczenia karne, ale jedynie w sprawach o przestępstwa podatkowe nie zagrożone karą aresztu w części szczególnej tejże ordynacji, na mocy zaś § 3 art. 189 (186) Ord. Pod. tej władzy pozostawiona jest jedynie do uznania ocena okoliczności faktycznych sprawy i zakwalifikowania przestępstwa pod ten lub inny przepis części szczególnej Ord. Pod. i do nadania odpowiedniego biegu sprawie.

Wracając do sprawy niniejszej należy uznać, że wobec zarzucenia oskarżonym przestępstwa z art. 179 (176) Ord. Pod. urząd skarbowy w Łukowie nie miał prawa wydać orzeczenia karnego, Sąd Okręgowy zaś w Siedlcach nie był właściwym do rozpoznania sprawy w trybie art. 640 k. p. k. natomiast powinien był skierować sprawę do właściwego Sądu Grodzkiego, gdyż rozpoznanie sprawy niniejszej chociaż przez sąd wyższy ale szczególny i w trybie pobawiającym oskarżonych instancji apelacyjnej, naruszało prawa procesowe oskarżonych.

Z tych względów S. N. zaoskarżony wyrok i całe

postępowanie karne uznaje za nieważne i sprawę przekazuje Sądowi Okręgowemu w celu nadania jej właściwego biegu.

465.

Okólnik Min. Skarbu z 4 czerwca 1934 Nr L. 5 15818/434, według którego oddziałom Orbis, mający w roku „poprzednim“ obrót, nie przekraczający 10.000 zł, służyło prawo nabycia świadectwa ulgowego, — mówi o roku „poprzednim“ w sensie „poprzedzającym“ nabycie świadectwa przemysłowego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 26 marca 1936 3 K. 2445/35.

Sąd Okręgowy uwięnił oskarżoną R. z uwagi, że oskarżona nabyła na r. 1935 świadectwo przemysłowe kategorii III zgodnie z okólnikiem Ministra Skarbu z 4 czerwca 1934 Nr L. 5. 15818/434, według którego oddziałom i agencjom Orbis, mającym w roku „poprzednim“ obrót nieprzekraczający 10.000 zł, służyło prawo nabycia świadectwa ulgowego. Za rok „poprzedni“ sąd uznał 1934 i na tym właśnie polega omyłka sądu. Okólnik mówi o roku „poprzednim“ w sensie „poprzedzającym“ nabycie świadectwa przemysłowego. Świadectwo przemysłowe na 1935 powinno było być nabyte w listopadzie lub grudniu 1934, a zatem według stanu obrotu z 1933. W czasie nabywania świadectwa przemysłowego, w listopadzie lub grudniu 1934, obrót za 1934 jeszcze nie mógł być ustalony, gdyż nie nastąpił nawet termin składania zeznania o obrocie na ten rok. Z akt sprawy wynika, że obrót oskarżonego w 1933 wynosił 10.418 zł a zatem pomijając okoliczność cofnięcia przez Ministerstwo Skarbu ulg nadanych okólnikiem z 4 czerwca 1934, oskarżona nie korzystała z prawa nabycia świadectwa przemysłowego III kat. nawet na podstawie tego ostatniego okólnika. Wobec zatem oparcia wyroku na mylnej przesłance należy uznać, że wyrok ten nie może pozostać w mocy orzeczenia sądowego i ulega uchyleniu.

466.

Przechowanie papierów wartościowych w kasie urzędu wojewódzkiego, złożonych przez płatnika w celu zabezpieczenia regularnych wpłat opłat drogowych, których wysokość i terminy płatności zostały ustalone w drodze „ugody“, stosownie do postanowień art. 23 ustawy z 10 grudnia 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.

U. R. P. z 1921 Nr 6, poz. 32), nie jest funkcją publiczną, a roszczenie odszkodowawcze związane z tym przechowaniem może być jedynie przedmiotem sporu, rozstrzyganym przez Sądy powszechne, z wyłączeniem orzecznictwa w administracyjnym toku instancji.

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego
z 23 marca 1937 I, Rej. 11/36.

Trybunał Kompetencyjny w sporze o własności między Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w Warszawie, a Sądem Okręgowym we Lwowie, wytoczonym przez Jakuba Ż., w sprawie jego przeciwko Skarbowi Państwa o wyrównanie szkody z powodu utraty papierów wartościowych, przechowywanych w kasie podręcznej Urzędu Wojewódzkiego (Dyrekcji Robót Publicznych) we Lwowie na zabezpieczenie opłaty za nadmierne zużycie dróg, po wysłuchaniu sprawozdania uznaje, że właściwą do rozstrzygnięcia w sprawie niniejszej władzą są Sądy powszechne, uchyla postanowienie Sądu Okręgowego we Lwowie z 28 listopada 1934 Nr V, Cz 2080/34/2 i przekazuje sprawę temuż Sądowi do dalszego postępowania.

Uzasadnienie.

Według protokołu, spisane go w biurze Powiatowym Zarządu Drogowego w Lisku w wrześniu 1929, Adolf K. i Jakub Ż. jako właściciele autobusu, kursującego od sierpnia na drodze państwowej Przemysł — Chyrów — Sanok, oświadczyli gotowość płacenia kwartalnego „datku” w kwocie 300 zł oraz zabezpieczenia tego datku odpowiednią kaucją. Podstawę prawną do poboru ryczałtowego „datku” stanowił przepis art. 23 „ustawy drogowej”, tj. ustawy z 10 grudnia 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. U. R. P. z 1921 Nr 6, poz. 32). Deklaracją z 12 lutego 1930 Jakub Ż., między innymi, złożył na zabezpieczenie opłaty drogowej 5 sztuk 4% prem. obligacji pożyczki inwestycyjnej, wg wpisu wartości 500 zł, „do rąk Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie”.

Z notatki urzędowej, umieszczonej na piśmie z 16 maja 1930 I. I. 2146, wystosowanej do Adolfa K. i Jakuba Ż., o podanie serii i numerów powyższych obligacji, wynika, że te obligacje zostały skradzione z kasy podręcznej urzędu wojewódzkiego.

Akta lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego ujawniają dalej (pismo z 27 maja 1930 I. IV. 6007, postanowienie Sądu Okręgowego warszawskiego z 15 października 1930 N. V. Z. 3914/30), że wniosek władzy o wdrożenie postępowania amortyzacyjnego co do skradzionych papierów wartościowych pozostawiono bez rozpoznania z uwagi na przepis art. 9

rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 99), wyłączający obligacje 4% prem. pożyczki inwestycyjnej z podziałania ustawy z 26 lipca 1919 o utraconych tytułach na okaziciela.

Na prośbę Jakuba Ż., zgłoszoną do protokołu, spisane go w biurze Magistratu Miasta Ustrzyki Dolne w dniu 30 stycznia 1932, o zaliczenie wartości nominalnej skradzionych obligacji, złożonych tytułem kaucji na poczet opłat drogowych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, Urząd Wojewódzki w piśmie, wystosowanym do tego Magistratu, z 28 kwietnia 1932 Nr RPD. V/132 zastrzegł załatwienie sprawy dopiero po nadesłaniu decyzji Prokuraturii Generalnej co do wartości obligacji i odpowiedzialności za szkodę, zgodziwszy się w „w zasadzie” na zaliczenie tej kaucji na należne opłaty drogowe. Wskutek opinii Prokuraturii Generalnej atoli o braku podstaw prawnych dla odpowiedzialności Skarbu Państwa z powodu kradzieży z uwagi na przepisy § 961, 964 i 1311 u. c., Urząd Wojewódzki dwoma pismami z 7 listopada 1933 I. K. D. 17/52 zawiadomił zarówno Jakuba Ż., jako też Adolfa K., że opisana we wstępie tego pisma kaucja została w nocy z 12 na 13 maja 1930 skradzioną przez nieznaną sprawców po rozbiciu kasy ogniotwalej, a ponieważ zaginione obligacje były należycie zabezpieczone, przeto stratę z tego tytułu powstałą skutkiem przypadku ponoszą właściciele tych obligacji. Zawiadomienie to zaopatrzone pozytywną klauzulą odwoławczą.

Odrębny piśmie z 18 listopada 1933 I. K. D. 132/553, wystosowanym do Starostwa Powiatowego w Lesku, Urząd Wojewódzki powołując się na swą decyzję z 7 listopada 1933 odmówił żądaniu Jakuba Ż. o zaliczenie 5 sztuk obligacji na poczet opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego wobec odmówienia przez Sąd wnioskowi o umorzenie powyższych obligacji.

Przeciw wspomnianej decyzji z 7 listopada 1933 Jakub Ż. wniósł odwołanie, skierowane do Ministerstwa Komunikacji. W odwołaniu tym powołuje się on na prośbę wniesioną 19 października 1933 do lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, której w aktach nie ma, o zaliczenie kaucji wraz z niezrealizowanymi kuponami na należne opłaty na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, ponieważ Magistrat M. Ustrzyki nie dokonał tego zaliczenia, na które Urząd Wojewódzki w zasadzie się zgodził w piśmie z 28 kwietnia 1932 I. RPD. V. 132/386. W uzasadnieniu odwołania przeciawataw się rekurent zapatrywaniu władzy, jakoby Skarb Państwa nie był odpowiedzial-

ny za szkodę, ponieważ możliwość dokonania kradzieży z włamaniem wskazuje na prawdopodobieństwo jakiegos zamiedbania, depozyty zaś należy przechowywać w kasie urzędu skarbowego, a o wypadku kradzieży nie zawiadomiono rekurenta zaraz, lecz ograniczono się jedynie do żądania od niego podania serii i numerów złożonych papierów.

Pismem z 13 kwietnia 1934 l. F. B. R. 42/6 Ministerstwo Komunikacji zawiadomiło Urząd Wojewódzki, że załatwia odmownie zażalenie Jakuba Ż., gdyż kaucja była przechowana należycie, a zatem szkoda wskutek dokonanej kradzieży powstała z przypadku, za który Skarb Państwa nie ponosi odpowiedzialności.

Decyzję tę zaskarżył Jakub Ż. do Najwyższego Trybunału Administracyjnego skargą, podaną 22 czerwca 1934, ponieważ Urząd Wojewódzki w piśmie z 28 kwietnia 1932 wyraził zgodę na zarachowanie złożonych jako kaucja papierów wartościowych na pokrycie opłat daninowych, a więc szkoda powstała w sferze majątkowej Skarbu Państwa, i zresztą możliwość kradzieży wynika z winy Urzędu Wojewódzkiego, gdyż przechowywał on papiery nienależycie, a ponadto ponosi winę przez zaniechanie natychmiastowego zawiadomienia skarżącego o wypadku kradzieży.

W konkluzji wnosił skarżący o uchylenie zaskarżonego orzeczenia jako niezgodnego z prawem i o nałożenie na Skarb Państwa obowiązku zapłacenia powodowi równowartości 5 sztuk obligacji 4⁰/₁₀ państwowej pożyczki inwestycyjnej nominalnej wartości 500 zł. wraz z kuponami.

Najwyższy Trybunał Administracyjny postanowieniem z 15 września 1936 l. rej. 5411/34 pozostawił skargę bez rozpoznania z powodu swej niewłaściwości, gdyż według stanu faktycznego, przedstawionego tak w skardze, jako też w odpowiedzi na nią, spór dotyczy odpowiedzialności Skarbu Państwa za złożone do jego depozytu tytułem kaucji papiery wartościowe, a zatem jest sporem prywatnoprawnym, wobec czego odmowa władzy pozwanej zwrócenia wymienionych papierów bądź wypłacenia ich równowartości nie jest ani orzeczeniem, ani zarządzeniem administracyjnym w rozumieniu art. 1 prawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Niezależnie od powyższej skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego Jakub Ż. pozwał Skarb Państwa do Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie (22 czerwca 1934) o zapłatę równowartości 5 sztuk obligacji w kwocie 500 zł z odsetkami od 14 maja 1930, ponieważ Urząd Wojewódzki pismem z 28 kwietnia 1932 l. RPD. V. 132/386 wyraził sąg

zgodę na zaliczenie tej kaucji na pokrycie przypadających do zapłaty opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, zaś następnie odmówił tej prośbie, a oddzielnie zawiadomił powoda o fakcie kradzieży z dodatkiem, że szkodę z tego tytułu ponosi powód.

Prokuratoria Generalna Rzeczypospolitej Polskiej Oddział we Lwowie zaprzeczyła, jakoby Skarb Państwa był odpowiedzialny za szkodę z powodu kradzieży obligacji, a ponadto zarzuciła niedopuszczalność drogi sądowej, ponieważ Skarb Państwa działa w publicznoprawnym zakresie, przy czym powołała się na orzecznictwo Sądu Najwyższego (wyrok z 31 stycznia 1934 C. II. Rw. 3211/33, Zb. O. S. N. Izby Cyw. Nr 548 z 1934).

Sąd Grodzki Miejski we Lwowie postanowieniem z 24 września 1934 L. XII. C. 2368/34 oddalił zarzut niedopuszczalności drogi procesu cywilnego i przystąpił do postępowania dowodowego.

Wskutek zażalenia Prokuratorii Generalnej Sąd Okręgowy we Lwowie postanowieniem z 28 listopada 1934 Nr V. Cz. 2080/34 zmienił zaskarżone postanowienie, uwzględniwszy zarzut niedopuszczalności drogi procesu cywilnego i pozew odrzucił. Sąd uznał, że stosunek wzajemny stron procesowych był natury publicznoprawnej, ponieważ złożenie papierów wartościowych do depozytu polegało na przepisie ustawy o Funduszu Drogowym, a więc na tytule publicznoprawnym, a skoro chodzi o wynagrodzenie szkody, spowodowanej niezgodnym z obowiązkami służby przedsięwzięciem aktu władzy, przeto, dopóki nie została przeprowadzona w ustawodawstwie zasada proklamowania w art. 121 ust. 2 Konstytucji, droga procesu cywilnego dla tego rodzaju roszczenia nie jest dopuszczalna.

Skarga kasacyjna na to postanowienie nie została wniesiona.

Otrzymawszy powyższe dwa postanowienia, w zakresie kompetencyjnym negatywne, Jakub Ż. złożył w dniu 19 października 1936 w Trybunale Kompetencyjnym wniosek o rozstrzygnięcie negatywnego sporu co do właściwości władz.

Trybunał Kompetencyjny rozważył co następuje.

Jakub Ż. złożył w 1930 r. papiery wartościowe w urzędzie wojewódzkim (dyrekcji robót publicznych) w celu zabezpieczenia terminowego uiszczenia opłat, przewidzianych w art. 23 ustawy z 10 grudnia 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. U. R. P. z 1921 Nr 6, poz. 32) a gdy ustawa z 3 lutego 1931 o Państwowym Funduszu Drogowym (Dz. U. R. P. Nr 16, poz. 81) w art. 22 ust. 2 p. 5 zniósła prawo pociągania właścicieli pojazdów me-

chanicznych szczególnego rodzaju, wśród nich także samochodów osobowych, użytkowanych przez przedsiębiorstwa przewozowe w celach zarobkowych, do opłat specjalnych, w powołanym art. 23 przewidzianych, stała się aktualną kwestia zwrotu walerów kaucyjnych i o ten zwrot też J. Ż. się dopominał, podnosząc in eventu roszczenie odszkodowawcze z powodu zaginięcia walerów. Gdy zaś ani ustawa z 10 grudnia 1920, ani ustawa z 3 lutego 1931 nie przewidują zabezpieczenia opłat drogowych kaucjami, a w szczególności prawa władz administracyjnych do żądania kaucji, ani nie nakłada na płatnika obowiązku składania kaucji, a w mowie będące papiery wartościowe nie zostały przez organy egzekucyjne w drodze postępowania przymusowego zajęte w celu pokrycia zaległości w opłatach drogowych, to wobec tego uzasadniony jest wniosek, że papiery wartościowe znajdowały się w przechowaniu publicznoprawnego tytułu. Ta bowiem okoliczność, że według deklaracji Jakuba Ż. z 12 lutego 1930, złożonej w obecności reprezentanta dyrekcji robót publicznych, kaucja miała służyć na zabezpieczenie opłaty drogowej, przewidzianej w art. 23 ustawy z 10 grudnia 1920, w ogóle nie nadaje przechowaniu odnośnych walerów w kasie podręcznej urzędu administracyjnego charakteru czynności administracyjnej w zakresie funkcji publicznoprawnych.

Wręcz odwrotnie. Przez przyjęcie od Jakuba Ż. papierów wartościowych jako kaucji ze strony urzędu wojewódzkiego doszła do skutku umowa o zastaw w myśl § 1368 w związku z § 447 i nast. u. c., za czym ciążyły na urzędzie obowiązki zastawnika, przewidziane w § 1369 u. c., należytego przechowania, zaś Skarh Państwa obciąża odpowiedzialność z powodu straty przedmiotu zastawu. Stwiernek zatem Jakuba Ż. do Skarbu Państwa z tytułu złożenia papierów wartościowych i przyjęcia ich przez urząd jako kaucji jest natury prywatnoprawnej.

Sąd Okręgowy w swym postanowieniu wyszedł z błędnego założenia, że złożenie papierów wartościowych do depozytu urzędu wojewódzkiego (dyrekcji robót publicznych) polegało na przepisie ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym, i dlatego dochodzi on do mylnej konkluzji o „tytułe publicznoprawnym“. Papiery bowiem złożono w lutym 1930 r. na zabezpieczenie opłat z art. 23 ustawy z 10 grudnia 1920, a skradziono je w maju 1930, czyli zanim wyszła ustawa z 3 lutego 1931.

Powołany zaś w procesie cywilnym wyrok Sądu Najwyższego z 31 stycznia 1934 C. II. Rw. 3211/33 (Zb. O. S. Izby Cyw. Nr 548 z 1934) nie potwierdza zapatrywania Sądu Okręgowego, a to już choćby

z tego powodu, że rozstrzygnął on spór, który się toczył na innym podłożu faktycznym. Chodziło bowiem o wynagrodzenie szkody, którą miał wyrządzić ówczesnemu skarżącemu organ egzekucyjny władzy skarbowej przeprowadzenia przymusowego zajęcia i licytacyjnej sprzedaży ruchomości na pokrycie należności podatkowych. W wypadku zatem, tym wyrokiem objętym, szkoda wynika z działalności organu wykonawczego w zakresie zwierzchniczych funkcji państwa, gdyż przy przymusowym ściąganiu zaległości podatkowych. W sprawie natomiast, która jest przedmiotem niniejszego sporu kompetencyjnego, akta nie ujawniają takiej działalności organów administracyjnych państwa.

Przechowanie więc papierów wartościowych w kasie urzędu wojewódzkiego, złożonych przez płatnika w celu zabezpieczenia regularnych wpłat opłat drogowych, których wysokość i terminy płatności zostały ustalone w drodze „ugody“, stosownie do postanowień art. 23 ustawy z 10 grudnia 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. U. R. P z 1921 Nr 6, poz. 32), nie jest funkcją publicznoprawną, a roszczenie odszkodowawcze związane z tym przechowaniem może być jedynie przedmiotem sporu, rozstrzyganym przez sądy powszechne, z wyłączeniem orzecznictwa w administracyjnym toku instancji.

W myśl powyższych rozważań Trybunał Kompetencyjny stosownie do art. 23 ust. 4 ustawy z 25 listopada 1925 (Dz. U. R. P. Nr 126, poz. 897) orzekł jak wyżej.

467.

Okoliczność, iż w księgach gruntowych i w katastrach parcela gruntowa nie figuruje jako las, sama przez się nie stoi na przeszkodzie do uznania jej za parcelę leśną w rozumieniu rozp. Prez. Rzpl. z 24 czerwca 1927 poz. 932/32 Dz. Ust.

Wyrok N. T. A. z 29 września 1936 L. Rej. 9244/33.

N. T. A. oddala skargę jako nieuzasadnioną.

Powody.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych orzeczeniem z 7 października 1933, nie uwzględniło odwołania dr Stefana K., właściciela majątku Zawadka w powiecie kałuskim, od decyzji Wojewody Stanisławowskiego z 30 sierpnia 1933, którą odmówiono zezwolenia na zmianę rodzaju użytkowania 114,477 ha gruntów leśnych w powyższym majątku. Orzeczeniem drugim z 10 listopada 1933 wymienione Ministerstwo utrzymało w mocy decyzję tegoż Wojewody

z 8 lipca 1933, którą zatwierdzono plan urządzenia gospodarstwa leśnego wzmiankowanego majątku. Ministerstwo uzupełniło te decyzje dodatkowym postanowieniem, dotyczącym sposobu składania władzy projektów cięć i zalesień na okres 1932/33—1941/42.

W motywach obu powyższych orzeczeń Ministerstwo m. in. zaznaczyło, że, jak to wynika z akt sprawy, drzewostany na p. k. 2931/1 powstały przed 1 stycznia 1927 i obecnie są w wieku 30—65 lat, przeto wymieniona parcela jest gruntem leśnym, nie łąką. Ministerstwo w tym względzie stanęło na stanowisku, że z art. 1 i 50 rozp. Prez. Rzpl. z 24 czerwca 1927 o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa, poz. 932/32 Dz. Ust., wynika, iż wszystkie grunty, które w dniu 1 stycznia 1927 były już zalesione, niezależnie od tego, czy nowe drzewostany powstały na gruntach leśnych lub nieleśnych, są gruntami leśnymi i podlegają przepisom o ochronie lasów w rozumieniu powołanego wyżej rozporządzenia, że tylko te grunty, na których po wykarczowaniu pni została dokonana przed 1 stycznia 1927 zmiana uprawy leśnej na inny trwały rodzaj użytkowania (art. 50), nie są uważane za grunty leśne. Wobec powyższego wpis w księgach gruntowych pod tym względem Ministerstwo uznało za niemiarodajny. Wreszcie Ministerstwo wypowiedziało pogląd, że nie zachodzi potrzeba wydawania przez władze ochrony lasów orzeczeń o uznawaniu gruntów leśnych za leśne lub nieleśne, ponieważ sprawa ta została uregulowana drogą ustawową, i że w razie potrzeby poprawienia katastru władza na wniosek strony może tylko stwierdzić, czy grunty zapisane w katastrze są gruntami leśnymi lub nieleśnymi.

Na oba powyższe orzeczenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych dr K. wniósł skargę, w której zarzuca obrazę art. 1 i art. 50 cytowanego rozp. o ochronie lasów, gdyż jego parcela L. k. 2931/1 zapisana jest w księgach hipotecznych, w katastrze gruntowym i w katastrze lasowym, prowadzonym w Starostwie w Kałuszu, stosownie do rozp. ministerialnego z 3 lipca 1873 L. 6953 dz. u. kr. Nr 261, jako parcela łąkowa, a w myśl tego rozp. władze lasowe mogą uważać za leśne tylko takie grunty, które w katastrze gruntowym i lasowym jako lasowe są wpisane, a zasada ta wiąże władzę, dopóki przepisy ustaw i rozporządzeń co do katastrów nie zostaną zmienione. Według dalszych wywodów skargi, powoływanie się władzy pozwanej na art. 50, raczej art. 51, rozp. Prez. z 24 czerwca 1927 jest niewłaściwe, gdyż artykuł ten nie uprawnia władzy do traktowania łąki jako lasu z tego powodu, że na łące rosył 1 stycznia 1927 drzewa; postanowienie tego artykułu zastrzega

wyjątek z zasady, że nikt bez zezwolenia władzy nie może zmienić uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania, wyrażonej w art. 1 i 2, w kierunku ograniczenia kompetencji władzy co do pewnych gruntów dawniej leśnych, natomiast nie może być traktowane jako rozszerzenie tej kompetencji także na inne grunty.

N. T. A. rozważył co następuje:

W art. 1 (ust. 1) cytowanego rozp. Prez. Rzpl. o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa ustawodawca oznaczył przedmiotowy zakres stosowania przepisów tego rozporządzenia, mianowicie, że przepisy te mają zastosowanie do lasów i do gruntów leśnych, przy czym w postanowieniu art. 50, które w pierwotnym brzmieniu rozp. było oznaczone jako art. 51, poczynił zastrzeżenia, że w pewnych w tym artykule określonych warunkach nie będą uważane za leśne takie grunty, na których zmieniono uprawę leśną na inny rodzaj użytkowania przed 1 stycznia 1927. Z tego zastrzeżenia, a również z postanowień art. 2, 3, 4, 5 i innych tego samego rozp. wynika, że lasem względnie gruntem leśnym w rozumieniu rozp., o którym mowa, jest grunt pozostający w uprawie leśnej, czyli zalesiony (art. 5). Z zastrzeżeń art. 50 w ich zestawieniu z cytowanym postanowieniem art. 1 wynika nadto pośrednio, że powyższe rozp. ma zastosowanie nie tylko do gruntów będących w uprawie leśnej w czasie obowiązywania tego rozp., lecz także do gruntów, na których przed wskazaną w artykule 50 datą 1 stycznia 1927 uprawę leśną zastąpiono innym rodzajem użytkowania, ale nie mają miejsca warunki w tymże artykule zastrzeżone.

Orzeczenie skarżone władza oparła z powołaniem się na postanowienie art. 1 na stwierdzeniu, że wzmiankowana parcela jest obecnie po wejściu w życie cytowanego rozp. z 24 czerwca 1927 zalesiona, a więc pozostaje pod uprawą leśną. Skarżący tej przesłanki faktycznej nie kwestionuje, tymczasem, jak to wyżej już zaznaczono, w myśl postanowień art. 1 powyższe stwierdzenie bez względu na czas dokonania zalesienia, uzasadnia zastosowanie jego ogólnych postanowień do spornej parceli. W tych warunkach powołanie się pozwanej władzy obok art. 1 także na przepisy art. 50 nie jest istotne. Okoliczność powołana w skardze, że sporna parcela figuruje w księgach gruntowych i w katastrach, jako łąka, wbrew wywodom skarżącego ani ze stanowiska przepisów dawnej ustawy lasowej z 1852 i przepisów rozp. ministerialnego z 3 lipca 1873, ani też ze stanowiska postanowień rozp. z 24 czerwca 1927 bynajmniej nie ograniczały władzy orzekającej w kierunku stwierdzenia na gruncie rzeczywistego rodzaju

nżytkowania, skoro ustaliła niezgodność z rzeczywistością zapisów w powyższych księgach czy katastrach władza. W myśl zasad prawa hipotecznego i przepisów katastralnych, jeśli stan rzeczy wynikający z zapisów hipotecznych i katastrów nie odpowiada rzeczywistości, to zapisy te winny być odpowiednio sprostowane we właściwym trybie.

Trybunał nadmienia, że skarżący nie kwestionuje zgodności ze stanem faktycznym na gruncie przyjętego przez władzę za podstawę rozstrzygnięcia rodzaju użytkowania spornej parceli, a sporne rozstrzygnięcia władzy zapadły po protokólnym zbadaniu stanu rzeczy na gruncie w kwietniu 1933 (protokół z 28 kwietnia 1933) i opierają się także na danych operatu planu gospodarczego, przedstawionego przez samego skarżącego.

Kierując się tymi rozważaniami, Trybunał skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

468.

Określone § 3 rozp. z 9 września 1931 o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich, poz. 698 Dz. Ust., prawo władzy nadzorczej do wprowadzenia zmian w przedkładanych projektach budżetów wspomnianych gmin, nie daje władzy nadzorczej możliwości wstawiania do budżetu pozycji nowych.

Wyrok N. T. A. z 8 października 1936 L. Rej. 5671/33.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody.

Starosta Powiatowy w Lipnie, zatwierdzając, decyzją z 15 lutego 1933, projekt budżetu Gminy wyznaniowej żydowskiej w Lubiezu na rok 1933, poczynił równocześnie w projekcie tym szereg zmian, a między innymi wstawił w dziale „wydatki“ pod l. 4 a) jako nową pozycję „zaopatrzenie Ity Klepifiszowej, wdowy po rabinie 720 zł“, a pozycję 19 „wsparcie biednych“ obniżył z kwoty 400 zł do 300 zł. W następstwie poczynionych zmian ogólna suma preliminowanych wydatków wzrosła z kwoty 14.552 zł do 14.822 zł.

Od opisanej decyzji wspomniana Gmina wniosła odwołanie, w którym między innymi wywodziła, że wstawienie do budżetu nowej pozycji jest nieuzasadnione, gdyż Klepifiszowa jako wdowa po rabinie otrzymała jednorazowe wynagrodzenie, zrzekając się przy tym wszelkich pretensji do Gminy z tytułu za-

opatrzenia, a ponad to ma ona zapewnione utrzymanie, gdyż dzieci jej są już pełnoletnie, a ona sama prowadzi agenturę gazet i czasopism w Lubiezu i Toruniu, niezależnie od tego do czasu upelnienia się jej dzieci Gmina wypłacała jej dobrowolnie jednorazowe zasiłki z kredytów przewidzianych w poz. „zasiłki dla biednych“. Odwołująca się Gmina występowała także przeciw obniżeniu pozycji 19, podnosząc, że wskutek kryzysu liczba bezrobotnych potrzebujących wsparcia stale się zwiększa.

Przedstawionego odwołania Wojewoda Warszawski, orzeczeniem z 5 maja 1933, nie uwzględnił, a to z uwagi na okoliczność, że nie jest właściwe, aby wdowa po rabinie uzyskiwała zapomogę od gminy z pozycji budżetu „wsparcie biednych“, wobec czego odnośna pozycja winna figurować oddzielnie jako „zapomoga dla Ity Klepifiszowej, wdowy po rabinie“. Zarazem Wojewoda zatwierdził decyzję I instancji co do wysokości i sposobu pokrycia.

Skarga na orzeczenie odwoławcze zawiera między innymi zarzut, że wobec brzmienia § 3 rozp. z 9 września 1931 o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich, poz. 698 Dz. Ust., władza nadzorcza nie ma prawa wstawiać do budżetu nowych pozycji.

Pozwana władza w odpowiedzi na skargę między innymi wywodzi, że wychodząc z założenia, iż Klepifiszowa otrzymywała i nadal otrzymuje od Gminy wyznaniowej periodyczne zasiłki, zmieniła zaskarżonym orzeczeniem tylko tryb wypłacania tych zasiłków w ten sposób, że odnośna pozycja winna figurować oddzielnie.

Po przystąpieniu do rozpoznania podanego wyżej zarzutu skargi, N. T. A. wyszedł z treści § 3 cytowanego już rozporządzenia. Przepis ten głosi, że władza nadzorcza może przy zatwierdzeniu skreślać, zniżać lub podwyższać poszczególne pozycje budżetu i zmieniać ich wysokość w ramach projektu. Według dalszej osnowy omawianego przepisu, władza nadzorcza może odmówić zatwierdzenia projektu budżetu, jeżeli uzna, że projekt nie odpowiada zadaniom, ciężącym na gminie, a nie może być odpowiednio zmieniony.

Przytoczony przepis, wydany w delegacji art. 48 ustęp drugi prawa o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich, przedstawia się jako uzupełnienie postanowień tegoż prawa. Przepis ten poza funkcją nadzorcą, jaką jest zatwierdzanie lub odmowa zatwierdzenia przedłożonego projektu budżetu, ustanawia możliwość bezpośredniej ingerencji władzy nadzorczej, przejawiającej się w możliwości czynienia zmian w projekcie. To uprawnienie władzy nadzor-

czej, jako tworzące pewien wyłom w zasadzie samorządu korporacyjnego, nie dopuszcza wykładni rozszerzającej; samo zaś brzmienie będącego w mowie przepisu dotyczy tylko skreślenia, zniżania lub podwyższenia poszczególnych pozycji projektu, a więc pozycji już w projekcie figurujących. O ile dalej przepis ten mówi o zmianie wysokości poszczególnych pozycji w ramach projektu, to ma oczywiście na myśli możliwość podwyższenia pewnych istniejących już pozycji kosztem obniżania czy skreślenia innych, przy czym jednak ogólna wysokość dochodów czy wydatków nie może ulec powiększeniu.

W tym stanie prawnym uznać wypada, że poddany obecnym rozważaniom przepis nie uzasadnia uprawnień władzy nadzorczej do wprowadzenia do projektu nowych pozycji dochodów czy wydatków, przez organa gminy w ogóle dotąd nie przewidywanych. Notomiast w związku z postanowieniem, objętym drugim zdaniem danego przepisu, przyjąć należy, że jeśli władza nadzorcza uzna, iż z uwagi na ciężące na gminie zadania zachodzi potrzeba uzupełnienia przedłożonego projektu przez wstawienie nowych pozycji, to winna odmówić zatwierdzenia projektu i zwrócić go gminie wyznawczej z poleceniem odpowiedniego uzupełnienia.

W sprawie będącej przedmiotem obecnego sporu władza nadzorcza I instancji wprowadziła do budżetu skarżącej Gminy nową pozycję, oznaczoną jako „zaopatrzenie Ity Klepfiuszowej, wdowy po rabinie“, a władza pozwana pozycję tę utrzymała, zmieniając tylko jej oznaczenie przez użycie, w miejsce słowa „zaopatrzenie“, słowa „zapomoga“.

W związku z tą zmianą pozwana władza argumentuje, że zakwestionowana pozycja nie jest właściwie pozycją nową, lecz tylko rozdzieleniem i podwyższeniem pozycji „wsparcie dla ubogich“. Na wywód ten zaznaczyć należy, — że pomijając już nawet kwestię, czy wyłonienie z istniejącej pozycji projektu budżetu pozycji innej nie przedstawia się jednak formalnie jak wstawienie do budżetu pozycji nowej — w każdym razie przedstawiona argumentacja nie znajduje oparcia w stanie faktycznym, wynikającym z akt administracyjnych sprawy. W szczególności ani treść ani wysokość pozycji 19 projektu budżetu nie wskazywała na okoliczność, by zawierała ona także kredyty na zapomogę dla Klepfiuszowej, a przeciw temu przemawiała treść odwołania, w którym Gmina zaznaczała, że płaciła dobrowolnie Klepfiuszowej jednorazowe zasiłki do czasu pełnoletności jej dzieci, przy czym równocześnie wskazywała na moment, że Klepfiuszowa ma czworo już pełnoletnich dzieci, oraz że dzieci te są na stanowiskach. Zakwestionowana po-

zycja przedstawia się więc w każdym razie jako pozycja nowa w projekcie budżetu.

Stosując wyłożone poprzednio zasady do zaskarżonego orzeczenia Trybunał uznał, że pozwana władza wprowadzając do przedłożonego jej do zatwierdzenia projektu budżetu skarżącej gminy nową pozycję, obejmującą „zapomogę dla Ity Klepfiuszowej, wdowy po rabinie“, zamiast zwrócić ewentualnie projekt Gminie z poleceniem uzupełnienia go odnośną pozycją, jako wynikającą, zdaniem władzy, z ciężących na gminie wyznawczej zadań, naruszyła ze szkodą dla strony skarżącej formy postępowania administracyjnego. Wadliwość ta skutkuje, po myśli art. 84 p. 3 cytowanego już na wstępie wyroku rozporządzenia, uchyleniem zaskarżonego orzeczenia.

469.

Utrzymywanie przez obrońcę prywatnego (agenta procesowego) w miejscowości górnośląskiej części województwa śląskiego, odrębnego biura i zatrudnianie w nim sił pomocniczych nie uzasadnia obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego na przedsiębiorstwo biura prób i porad prawnych w myśl cz. II. A. Nr Dz. VI taryfy do ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym Dz. U. poz. 550.

Wyrok N. T. A. z 22 września 1936 L. Rej. 11055/36.

Przedmiotem sporu jest zagadnienie, czy utrzymywanie przez obrońcę prywatnego agenta procesowego w miejscowości górnośląskiej części województwa śląskiego, odrębnego biura i zatrudnienie w nim sił pomocniczych uzasadnia obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego w okresie czasu, w którym nie obowiązywało tam polskie prawo przemysłowe z 7 czerwca 1927, czy też podpada ta działalność pod przepis art. 9 ustawy o państwowym podatku przemysłowym Dz. U. poz. 550 z 1925. Sprawa dotyczy roku podatkowego 1930.

Władza pozwana opiera swe orzeczenie o istnienie obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego z jednej strony na postanowieniach taryfy podatkowej, a mianowicie części II A. rozdział VI i § 35 niemieckiej ordynacji przemysłowej z 1869, z drugiej strony na ustaleniu, że skarżący utrzymywał osobne biuro i zatrudniał jedną siłę pomocniczą, zaś skarżący broni się przeciw takiemu obowiązkowi przepisem art. 9 ustawy podatkowej i zaprzeczeniem prowadzenia biura prób i porad prawnych.

N. T. A. nie uznał zapatrywania władzy za uzasadnione.

Bez względu na kwalifikację prawną działalności zawodowej obrońcy prywatnego w rozumieniu ordynacji przemysłowych w ogóle, a niemieckiej w szczególności, z których polskie prawo przemysłowe, co prawda dopiero 1 lipca 1933 weszło w życie na obszarze województwa śląskiego — ale w art. 2 p. 11 wyraźnie wyłącza pracę zawodową nie tylko adwokatów, ale także „obrońców sądowych“ spod pojęcia przemysłu w rozumieniu prawa przemysłowego, w pierwszej linii decydujące znaczenie muszą mieć w dziedzinie podatku przemysłowego przepisy samej ustawy o tymże podatku a tylko w przypadku, gdy ustawa spornego zagadnienia nie rozstrzyga pozytywnie, ani też z innych przepisów samej ustawy takiego rozstrzygnięcia wyprowadzić nie można, jest dopuszczalna droga szukania rozwiązania tego zagadnienia przy pomocy innych przepisów prawnych.

Otóż ustawa o państwowym podatku przemysłowym zawiera w art. 9 zupełnie wyraźny przepis, że podatek „tylko“ w formie podatku od odbioru (art. 6 lit. b) opłacają „samodzielne wolne zajęcia zawodowe“, które ustawa następnie wylicza, a wśród nich wymienia także „obrońców sądowych“. Ten przepis rozstrzyga więc spór na korzyść skarżącego.

Mogłaby może nasuwać wątpliwości nazwa tego zajęcia. Ustawa zalicza do wolnych zajęć zawodowych obrońców „sądowych“, a według akt sprawy skarżący był w 1930 obrońcą „prywatnym“, względnie „procesowym“. Nazwa atoli nie może mieć znaczenia decydującego, zwłaszcza, że chodzi o stosowanie ustawy podatkowej, obowiązującej na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Bez wyraźnego zatem odmiennego przepisu ustawy, wyklądania różniczkowa przepisów ustawy w odniesieniu do poszczególnych obszarów państwa nie jest dopuszczalna, gdyż prowadziłaby do nierównomierności podatkowej wśród jednakowych warunków. Nie nazwa zatem jest istotna a treść działalności.

Otóż przewod administratorny nie wykazał, że skarżący trudnił się innymi czynnościami aniżeli wyłącznie „załatwianiem spraw sądowych“, a zatem takimi czynnościami, jakie właśnie stanowią przedmiot działalności obrońców sądowych.

Władza nie kwestionowała też twierdzenia skarżącego popartego wnioskami dowodowymi, że biura próśb i porad prawnych nie prowadził, jakkolwiek w orzeczeniu wypowiedziała pogląd, że „przedsiębiorstwo“ skarżącego „ma charakter biura próśb

i porad prawnych“, lecz ten wniosek oparła ona na zewnętrznych przesłankach utrzymywania przez skarżącego biura oraz zatrudnienia siły pomocniczej. Te okoliczności faktyczne nie są atoli wystarczające, by zajęciu zawodowemu obrońcy nadać zupełnie odmienną cechę rodzajową „biura próśb i porad prawnych“. Każde bowiem samodzielne wolne zajęcie zawodowe wymaga lokalu, a przeważnie także sił pomocniczych. Fakty powyższe nie są zatem szczególną osobliwością związaną przyczynowo tylko z biurem próśb i porad prawnych.

Poza tym skarżący przecież przeczył, jakoby takie przedsiębiorstwo wykonywał, więc należało mu przeciwstawić rodzaj, wypełniający pojęcie biura próśb i porad prawnych. Ale władza nie kwestionowała rodzaju czynności, dokonywanych przez skarżącego w jego biurze.

W tym stanie rzeczy brakło dostatecznej podstawy do zaliczenia jego działalności do przedsiębiorstwa biura próśb i porad prawnych w myśl części II A rozdziału VI taryfy. Jako zajęcie zawodowe zaś obrońcy nawet pod nazwą procesowego czy prywatnego, zatrudnienie takie nie ma odpowiednika w taryfie, a Minister Skarbu nie skorzystał, z przysługującego mu według art. 26 ust. 2 ustawy w innych przypadkach prawa zaliczenia „przedsiębiorstwa“ obrońcy prywatnego na górnośląskiej części województwa śląskiego do „odpowiedniej“ kategorii przedsiębiorstw dla celów taryfowych.

Zresztą także powołany w zaskarżonym orzeczeniu § 35 niemieckiej ordynacji przemysłowej z 21 czerwca 1869 w redakcji, ogłoszonej wskutek ustawy z 1 lipca 1883 w R. G. B 1, str. 177, przewiduje jedynie możliwość zakazu m. in. zawodowego załatwienia cudzych spraw w zakresie prawnym („Gewerbmässige Besorgung fremder Rechtsangelegenheiten“) i spraw u władz, zwłaszcza sporządzania pism tych spraw dotyczących, lecz bynajmniej nie załatwiania się w sensie pozytywnym z pojęciem zawodu obrońcy sądowego. Zważywszy, że ordynacja ta nie przewiduje koncesjonowania wyżej określonego zajęcia, nie daje ona też dostatecznej podstawy do rozwiązania zagadnienia w ramach przepisów art. 9 ustawy podatkowej, chociaż według § 6 spod działania jej przepisów wyłączone wyraźnie tylko praktykę adwokacką i notarialną, a nie zawodowe zastępstwo prawne.

W myśl powyższych rozważań przeto N. T. A. uznał skargę za uzasadnioną i orzekł uchylenie zaskarżonego orzeczenia jako niezgodnego z ustawą.

470.

Okres zawieszenia w służbie sędziego, ulicza się do wysługi emerytalnej, o ile przeniesienie w stan spoczynku nie nastąpiło w drodze dyscyplinarnej.

Wyrok N. T. A. z 9 października 1936 L. Rej. 9458/33.

Orzeczeniem z 18 października 1933 Ministerstwo Skarbu przyznało dr. Janowi G., b. sędziemu grodzkiemu zaopatrzenie emerytalne za 19 lat służby, przy czym do wysługi emerytalnej zaliczyło:

- a) służbę polską od 7 października 1922 do 30 maja 1926 oraz od 1 grudnia 1927 do 23 września 1932,
- b) za studia wyższe 4 lata,
- c) na podstawie art. 97 ustawy emerytalnej czas od 30 stycznia 1914 do 31 października 1918, od 30 kwietnia 1921 do 28 marca 1922, od 2 grudnia 1920 do 29 kwietnia 1921 i od 23 kwietnia 1922 do 6 października 1922.

Pomienionym orzeczeniem Ministerstwo Skarbu odmówiło zaliczenia: 1) czasu służby w sądownictwie austriackim w charakterze aplikanta oraz służby wojskowej austriackiej (od 30 stycznia 1914 do 31 października 1918) na podstawie art. 81 ustawy emerytalnej, 2) czasu służby wojskowej w armii Petlury, 3) czasu zawieszenia w służbie od 31 maja 1926 do 30 listopada 1927 oraz od 24 września 1932 do 30 listopada 1932.

Rozpatrując wniesioną na to orzeczenie skargę w związku z odpowiedzią władzy pozwanej N. T. A. rozważył co następuje:

Skarżący zarzuca, iż pozwana władza niesłusznie zaliczyła mu do wysługi emerytalnej okres od 30 stycznia 1914 do 31 października 1918 na podstawie art. 97 ustawy emerytalnej, a nie na podstawie art. 81 tej ustawy jak się skarżący domagał. W tym okresie skarżący odbywał aplikację sądową oraz służbę wojskową, a w myśl ustaw b. państwa austriackiego oha te rodzaje służby są zaliczalne do wysługi emerytalnej.

Zarzut powyższy, jeśli idzie o czas służby wojskowej, jest uzasadniony, ponieważ, jak to już N. T. A. w licznych swych wyrokach (p. wyrok z 15 czerwca 1929 L. Rej. 2714/27, z 15 kwietnia 1935 L. Rej. 6424/32, z 16 maja 1931 L. Rej. 2499/29 — Zhiour Nr 399 — A i inn.) orzekł i uzasadnił, służba wojskowa austriacka podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej, o ile funkcjonariusz wstąpił na służbę państwową w czasie pozostawania w „związku armii“.

Natomiast zarzut powyższy nie jest uzasadniony, jeśli idzie o czas służby, pełnionej w charakterze

praktykanta, względnie asekwantanta, czyli służby przygotowawczej (§§ 5—14 ustawy z 27 listopada 1896 poz. 217 austriackiego Dz. P. P.), która w myśl § 15 tejże ustawy wtedy tylko może być zaliczona do wysługi emerytalnej, gdy były nieprzerwana i gdy bezpośrednio ze służby przygotowawczej nastąpiła nominacja na stanowisko stałe, dające prawo do emerytury. Warunki te jednak, jak wynika z akt, nie zachodzą.

Nieuzasadniony jest zarzut skarżącego, dotyczący niezaliczenia do wysługi emerytalnej czasu służby w armii Petlury, ponieważ służba ta nie może być traktowana ani jako służba wojskowa polska, ani też jako służba wojskowa austriacka; służba ta nie może być również traktowana jako czas spędzony w niewoli, gdyż z akt wynika, iż skarżący do armii Petlury wstąpił dobrowolnie, a zresztą sam skarżący nie twierdzi, aby Polska pozostawała w stanie wojny z armią Petlury, przeciwnie, twierdzi, iż rząd Petlury był sprzymierzony z Państwem Polskim. Służba w armii Petlury w czasie od 1 listopada 1918 do 1 grudnia 1920 nie może być również zaliczona, jak tego chce skarżący na podstawie ust. 6 art. 37 ustawy emerytalnej (poz. 239/32 Dz. Ust.) ponieważ pomieniony ustęp dotyczy działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, a więc działalności z czasu przed odzyskaniem tej niepodległości, okres zaś służby skarżącego w armii Petlury przypada na czas, gdy Polska niepodległość już odzyskała, już z tego więc powodu ust. 6 art. 37 ustawy emerytalnej nie może mieć w tym przypadku zastosowania.

Skarżący zarzuca wreszcie, iż władza pozwana niesłusznie nie policzyła mu do wysługi emerytalnej okresów zawieszenia w służbie, a mianowicie od 31 maja 1926 do 30 listopada 1927 oraz od 24 września 1932 do 30 listopada 1932. Zarzut ten N. T. A. uznał za uzasadniony. Artykuł 38 ustawy emerytalnej w punkcie „c“ stanowi, iż do wysługi emerytalnej nie wlicza się czasu zawieszenia w służbie, niepoli-czalnego do czasu służby czynnej w myśl odnośnych przepisów. Dla zastosowania powołanego przepisu ustawy emerytalnej niezbędne jest przeto stwierdzenie, że w myśl odnośnych przepisów — w danym przypadku prawa o ustroju sądów powszechnych — dane okresy zawieszenia nie podlegają wliczeniu do czasu służby. Stosownie do postanowień rozdziału VIII prawa o ustroju sądów powszechnych poz. 93/28 Dz. Ust. zawieszenie w czynnościach służbowych sędziego jest ściśle związane z postępowaniem dyscyplinarnym i może być zarządzane jedynie przez Sąd dyscyplinarny. Z postanowień tego rozdziału, a w szcze-

gólności z § 3 art. 187 wynika, że okresu zawieszenia nie wlicza się do czasu służby tylko w przypadku przeniesienia w stan spoczynku, przy czym z zestawienia tego przepisu z innymi postanowieniami art. 187 jak również z okoliczności, iż artykuł ten mieści się w rozdziale VIII, wynika, iż idzie tu o przeniesienie w stan spoczynku, zarządzane w drodze dyscyplinarnej, nie zaś o inne przeniesienie w stan spoczynku (art. 109 i 110 prawa o ustroju sądów powszechnych); tym bardziej nie może pod tym przeniesieniem w stan spoczynku być rozumiane przeniesienie na podstawie wyjątkowych przepisów rozporządzenia z 23 sierpnia 1932 poz. 663 Dz. Ust., na podstawie którego został przeniesiony w stan spoczynku skarżący, — a to wobec braku postanowień w tym ostatnim rozporządzeniu co do niewliczania czasu zawieszenia do czasu służby.

Ponieważ w niniejszej sprawie postępowanie dyscyplinarne, wszczęte w 1926, zakończone zostało wyrokiem z 12 listopada 1927, skazującym G. na karę dyscyplinarną przeniesienia na inne miejsce służbowe, a więc nie na karę przeniesienia w stan spoczynku, wszczęte zaś 8 października 1932 postępowanie dyscyplinarne, z zawieszeniem w czynnościach służbowych, jak wynika z akt, nie zostało zakończone, zaś przeniesienie w stan spoczynku nastąpiło nie na podstawie wyroku dyscyplinarnego, a na podstawie rozporządzenia poz. 663/32 Dz. Ust. — brak podstawy do zastosowania przepisu punktu c) art. 38 ustawy emerytalnej.

Z powyższych względów N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą w części, dotyczącej odmowy zaliczenia służby wojskowej w b. armii austriackiej na podstawie art. 81 ustawy emerytalnej oraz odmowy zaliczenia okresów zawieszenia w służbie, w pozostałej zaś części oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

471.

Skazany prawomocnie wyrokiem sądownym na karę dodatkową utraty praw publicznych emeryt Kolejowy, w myśl pkt. 3 § 16 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577 Dz. Ust., nie traci praw do zaopatrzenia emerytalnego w razie zawieszenia w wyroku sądownym wykonania kary. Utrata tego prawa następuje tylko wówczas, jeśli zostało następnie zarządzane wykonanie zawieszony kary.

Wyrok N. T. A. z 22 lutego 1937 L. Rej. 4377/34.

Na skutek prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu z 9 listopada 1932, skazującego Ja-

na S., b. zwrotniczego I kl. st. Sosnowiec, na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat pięciu z zawieszeniem wykonania wymierzonej kary pozbawienia wolności na przeciąg lat pięciu, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie wstrzymała S., jako emerytowi kolejowemu, wypłatę jego zaopatrzenia emerytalnego z 1 grudnia 1932, na lat 5.

Wobec powyższego S. wniósł odwołanie do Ministerstwa Komunikacji, prosząc o wypłacenie mu, na podstawie p. 3 § 16 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577 Dz. Ust., wstrzymanej emerytury, a to wobec zawieszenia wykonania kary, orzeczonej w powołanym wyżej wyroku.

Ministerstwo Komunikacji orzeczeniem z 24 stycznia 1934, nie uwzględniło odwołania S. dla braku podstaw prawnych, gdyż zawieszenie wykonania kary odnosi się jedynie do kary głównej pozbawienia wolności, nie odnosi się natomiast do kary dodatkowej (utrata praw publicznych), powodującej utratę prawa do zaopatrzenia emerytalnego (§ 16 p. 3 zdanie I powołanego rozporządzenia poz. 577).

N. T. A. zważył co następuje:

Wprawdzie według Kodeksu Karnego z 1932 poz. 571 (z mocą obowiązującą od 1 września 1932) art. 61 § 1 — sąd może orzec, że wykonanie kary pozbawienia wolności, zasadniczej lub zastępczej, nie przenosić 2 lat, zasadniczej zaś na czas od 2 do 5 lat. Z wyraźnego brzmienia powyższego przepisu jasno wynika, że zawieszenie dotyczyć może tylko kary pozbawienia wolności, a zatem ani kary grzywny, ani kar dodatkowych. Ponadto art. 64 tegoż Kodeksu przewiduje odzyskanie utraconych praw publicznych, jeżeli w ciągu 3 miesięcy po upływie okresu zawieszenia sąd nie zarządzi wykonania kary. Skoro więc Kodeks przewiduje przywrócenie praw publicznych, których utrata orzeczona została jako kara dodatkowa, dopiero po upływie 3 miesięcy od okresu zawieszenia, w którym to czasie kara nie została przez sąd wykonana, to znaczy, że w okresie zawieszenia wykonania wyroku, skazany tych praw nie posiadał. A zatem okoliczność, że sąd zawiesił wykonanie kary pozbawienia wolności, w myśl przepisów k. k., nie ma wpływu na karę dodatkową utraty praw publicznych.

Jednak dla rozstrzygnięcia niniejszego sporu miarodajny jest przepis pkt. 3 § 16 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577 Dz. Ust., który brzmi: „prawo do zaopatrzenia emerytalnego gaśnie, gdy emeryt zostanie wyrokiem sądownym prawomocnie skazany na karę dodatkową utraty praw publicznych.

W razie zawieszenia w wyroku sądowym wykonania kary gaśnie prawo do zaopatrzenia tylko wówczas, jeśli zostało następnie zarządzone wykonanie zawieszony kary“;

Według więc postanowienia zawartego w zdaniu pierwszym, w razie skazania emeryta prawomocnie wyrokiem sądowym na karę dodatkową utraty praw publicznych, gaśnie jego prawo do zaopatrzenia emerytalnego. Zaś zdanie drugie tego pkt. 3 normuje przepadek, kiedy w wyroku sądowym nastąpiło zawieszenie wykonania kary, stanowiąc, że prawo skazanego do zaopatrzenia emerytalnego gaśnie *tylko wówczas*, jeśli zostało następnie zarządzone *wykonanie zawieszony kary*. Skoro więc omawiany przepis zachowuje prawo skazanego do zaopatrzenia emerytalnego w każdym przypadku zawieszenia wykonania kary, zaś utratę tego prawa przewiduje tylko w przypadku, gdy zostało następnie zarządzone wykonanie zawieszony kary, to stwierdzić należy, że jeśli chodzi o prawa do zaopatrzenia emerytalnego pracownika kolejowego, omawiany przepis normuje w sposób odmienny skutki zawieszenia wykonania kary, a jako przepis szczególny musi mieć zastosowanie niezależnie od ogólnych przepisów Kodeksu Karnego.

Ponieważ zatem omawiany przepis według swego wyraźnego brzmienia nie daje podstawy do przyjętej przez władzę pozwaną w zaskarżonym orzeczeniu wykładni, ograniczającej prawa skarżącego, przeto podniesiony w skardze zarzut obraży cytowanego przepisu rozp. Rady Ministrów poz. 577 Dz. Ust. należy uznać za słuszny, powołanie się zaś władzy w odpowiedzi na skargę na wyrok N. T. A. L. Rej. 4909/31 nie jest trafne, już choćby z uwagi na inne przepisy prawne, na których wyrok ten został oparty.

Z tych wszystkich względów, N. T. A. zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą uchylił.

472.

Utworzenie obwodu rybackiego stosownie do art. 20 ustawy o rybołówstwie z 7 marca 1932 (poz. 357 Dz. Ust.) nie stoi na przeszkodzie istnieniu prawu do rybołówstwa na obszarze wchodzącym w skład danego obwodu.

Wyrok N. T. A. z 8 inares 1937 L. Rej. 7201/34.

Decyzją z 30 grudnia 1933 Wojewoda Warszawski na podstawie art. 19 i 20 ustawy o rybołówstwie z 7 marca 1932 (poz. 357 Dz. Ust.) dokonał podziału rzeki Bugu łącznie z mniejszymi jej dopływami i wo-

dozbiarami w obrębie powiatów warszawskiego, pułtuskiego i radzyńskiego z dniem 1 marca 1934 na 7 obwodów rybackich Nr 104 do 110.

Od tej decyzji wniósł Aleksander K., właściciel majątku Dębe w gminie Zegrze, odwołanie do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, zarzucając, że władza pierwszej instancji niesłusznie zaliczyła wody Bugu-Narwi, przepływające obok jego majątku i zapisane w hipotece majątku Dębe jako jego własność, do obwodu rybackiego Nr 108, tymczasem według art. 7 powołanej wyżej ustawy rybołówstwo jest nierozdzielnie związane z prawem własności wody, a wobec tego — jak wywodzi odwoławca — wykonywanie na tej wodzie rybołówstwa należy również wyłącznie do niego i dlatego odwoławca domagał się wyłączenia wód majątku Dębe ze wspomnianego obwodu rybackiego.

Odwołania Aleksandra K., Ministerstwo orzeczeniem z 7 maja 1934, nie uwzględniło z powodów podanych w decyzji pierwszej instancji, a zarazem nadmieniło m. in., że właściciel rybołówstwa, wcielonego do obwodu rybackiego, bierze udział w dochodach z tego obwodu, zgodnie z postanowieniami art. 30 i 33 ustawy o rybołówstwie.

W skardze wniesionej do N. T. A., na orzeczenie Ministerstwa Aleksander K. wywodzi, że wbrew woli właściciela wody władza nie może wcielić do obwodu rybackiego i wydzierżawić wód prywatnych dla celów rybołówstwa, gdyż odmiennie postąpienie władzy byłoby sprzeczne z art. 7 ustawy o rybołówstwie. Zdaniem skarżącego art. 30 i 33 tej ustawy, powołane w zaskarżonym orzeczeniu, odnoszą się tylko do tych właścicieli, którzy dobrowolnie zgodzili się na włączenie ich obszaru wody do obwodu rybackiego oraz na wydzierżawienie obwodu. Skarżący dochodzi do wniosku, że należało jego obszar wody wyłączyć z obwodu rybackiego i że władza pozwana powinna była zająć się merytorycznym rozpatrzeniem kwestii własności obszaru, o którym mowa, ustalając granice danego obwodu rybackiego.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Art. 7 ustawy o rybołówstwie z 7 marca 1932 (poz. 357 Dz. Ust.) postanawia, że rybołówstwo jest nierozdzielnie związane z prawem własności wody i należy całkowicie i wyłącznie do właściciela wody; na wodach publicznych rybołówstwo należy do Państwa. O ile chodzi o wykonywanie rybołówstwa, art. 92 tejże ustawy głosi, że na obszarach, nie objętych podziałem na obwody rybackie, uprawnieni do rybołówstwa lub ich dzierżawcy mogą do czasu wprowadzenia obwodów rybackich sami lub przez swoich rybaków wykonywać rybołówstwo z zachowaniem przepisów

wspomnianej ustawy o ochronie rybołówstwa. Do uprawniających, o których w tym przepisie mowa, wobec braku w ustawie o rybołówstwie bliższego ograniczającego wyjaśnienia, należy oczywiście zaliczyć także właścicieli wód, wskazanych w art. 7. Z postanowienia art. 92 wynika, po pierwsze, że istnienie uprawnienia do rybołówstwa na pewnym obszarze wody otwartej nie stoi bynajmniej na przeszkodzie wprowadzenia tamże obwodu rybackiego, przewidzianego artykułami 19 do 21 odnośnie wszystkich wód otwartych bez wyjątku, po wtóre, że z chwilą wprowadzenia obwodu rybackiego ustaje ipso iure możliwość uprawniających do rybołówstwa do jego wykonywania na obszarze, do którego odnosi się uprawnienie, z jednym wyjątkiem, określonym w art. 36, tj. o ile dany obszar wody uznany został w myśl art. 34 za obwód rybacki własny, przy czym jednak wyjątek polega nie na wyłączeniu danego obszaru z podziału na obwody, lecz na zwolnieniu z obowiązku wydzierżawienia, który poza tym wyjątkiem dotyczy wszystkich obwodów rybackich.

Mając na uwadze przytoczone przepisy ustawowe, Trybunał uznał, że żądanie skarżącego, aby wyłączyć z obwodu rybackiego obszar wód, którego — jak twierdzi — jest właścicielem, nie znajduje uzasadnienia.

Również pogląd skarżącego, że art. 30 i 33 cytowanej ustawy odnoszą się mogą tylko do tych właścicieli rybołówstw, którzy zgodzili się na włączenie ich obszaru wód do obwodu rybackiego, nie jest trafny, gdyż nie znajduje wcale oparcia w postanowieniach ustawy o rybołówstwie. Skoro bowiem w myśl art. 20 ustęp 1 cytowanej ustawy wszystkie przydatne do rybołówstwa wody otwarte mają być objęte obwodami rybackimi, a ustawa żadnych wyjątków w tym względzie nie przewiduje, zastosowanie zarówno tegoż art. 20, jak i art. 30 i 33 jest niezależne od zgody właściciela na włączenie jego obszaru wody do obwodu rybackiego.

W wyniku powyższych rozważań należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

473.

Postanowienia art. 164 (ustęp końcowy p. 2) rozp. Prez. Rzplitej z 24 listopada 1927 (poz. 911 Dz. Ust.) nie mają zastosowania do zaopatrzenia, przewidzianego art. 160 tego rozporządzenia.

Niezastosowanie się władzy do postanowień art. 91 rozp. Prez. Rzplitej z 22 marca 1928 (poz. 341 Dz.

Ust.) jest istotną wadliwością postępowania tylko w razie, gdy utrudniło stronie dalszą obronę prawną.

Wyrok N. T. A. z 31 marca 1937 L. Rej. 4919/35.

N. T. A. oddała skargę, jako nieuzasadnioną.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie orzeczeniem z 14 września 1933 przyznał Edwardowi N. od 1 sierpnia 1933 zaopatrzenie, przewidziane w art. 160 rozp. Prez. Rzplitej z 24 listopada 1927 (poz. 911 Dz. Ust.). Edward N. wniósł od tego orzeczenia odwołanie, domagając się przyznania powyższego zaopatrzenia od 30 czerwca 1932. Urząd Wojewódzki w Łodzi decyzyj z 30 sierpnia 1934 nie uwzględnił tego odwołania, a Ministerstwo Opieki Społecznej orzeczeniem z 27 maja 1935, wydanym w załatwieniu dalszego odwołania Edwarda N., ustaliło, że zaopatrzenie, o którym mowa, należy się odwoławcy od 1 stycznia 1933.

Na to orzeczenie ministerialne wniósł Zakład Ubezpieczeń Społecznych skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Skarżący Zakład wywodzi, że przedmiotem sporu między nim a N. jest nie kwestia, czy N. jest w ogóle uprawniony do domagania się zaopatrzenia, lecz jedynie kwestia, od kiedy ono mu się należy, że wobec tego w myśl art. 164 (ustęp końcowy p. 2) wspomnianego wyżej rozp. z 24 listopada 1927 decyzyja Urzędu Wojewódzkiego była ostateczna i że w następstwie tego Ministerstwo nie było uprawnione do merytorycznego rozpoznania odwołania N. od tej decyzji.

Wywody te nie są trafne. N. był ostatnio zatrudniony w Łodzi. Jak zaś okazuje się z art. 164 (ust. 3) rozp. z 24 listopada 1927, w sporach między osobą uprawnioną do świadczeń, która ostatnio była zatrudniona na obszarze Województwa Łódzkiego, a Zakładem Ubezpieczeń, zasadą jest dopuszczalność dochodzenia przez tę osobę swoich praw przed dwoma instancjami administracyjnymi, a mianowicie w I instancji przed Urzędem Wojewódzkim i w II instancji przed Ministerstwem Opieki Społecznej. Jeżeli więc w ustępie końcowym (p. 2) powyższego artykułu postanowiono, że od decyzji Zakładu Ubezpieczeń w sprawach początku świadczeń emerytalnych służy prawo odwołania tylko do jednej instancji i że ta instancja orzeka ostatecznie, to postanowienie to jest prawem wyjątkowym, a z tego powodu winno być tłumaczone ściśle według swego brzmienia. Gdy zaś świadczenia, podpadające pod pojęcie emerytalnych, wymieniono wyczerpująco w art. 15 i nie zaliczono do nich zaopatrzenia, przewidzianego w art.

160, przeto do tego zaopatrzenia postanowienia art. 164 (ustęp końcowy p. 2) nie mają zastosowania.

Dalsze wywody skarżącego Zakładu, że Ministerstwo zatwierdzając odwołanie N. nie zastosowało się do art. 91 rozp. Prez. Rzplitej z 22 marca 1928 (poz. 341 Dz. Ust.), mogłoby mieć znaczenie istotne tylko w razie, gdyby to zaniedbanie Ministerstwa w skutkach swoich utrudniło skarżącemu Zakładowi obronę prawną. Tymczasem skarżący nie podnosi niczego, z czego możnaby powziąć, czy i jaką szkodę w tym względzie poniósł (art. 58 p. 4 prawa o N. T. A. poz. 806 Dz. Ust. z r. 1932), a również akta sprawy nie dostarczają żadnych konkretnych danych co do tego.

Kierując się tymi rozważaniami, należało oddalić skargę, jako nieuzasadnioną.

474.

W myśl art. 1 § 3 konwencji górno-śląskiej z 15 maja 1922, uzupełnionej przez deklarację z 19 czerwca 1922 Dz. U. R. P. poz. 377, na ziemiach Górnego Śląska, podległych plebiscytowi, miały moc obowiązującą tylko te niemieckie ustawy, które zostały ogłoszone do 10 lutego 1920, ustawy zaś niemieckie, ogłoszone po tym terminie, obowiązywały tylko o tyle, o ile zostały zaaprobowane przez odpowiedni dekret komisji międzysojuszniczej, należycie ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Górnego Śląska.

Wyrok N. T. A. z 21 stycznia 1936 L. Rej. 6302/32.

N. T. A. oddała skargę jako nieuzasadnioną.

Powody.

Zarządzeniem z 4 sierpnia 1925 Minister Spraw Wewnętrznych na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej zwolnił ze służby Antoniego B., komisarza Policji Województwa Śląskiego w Katowicach. Decyzją z 16 marca 1926 Województwo Śląskie przyznało B. uposażenie emerytalne, zaliczając do wysługi emerytalnej 28 lat, a mianowicie służbę w Państwie Polskim od 10 lipca 1922 do 31 sierpnia 1925, tj. 3 lata 1 miesiąc i 20 dni, oraz dołączając służbę w b. armii niemieckiej od 15 października 1901 do 30 września 1908, tj. lat 6 miesięcy 11 dni 15, służbę samorządową niemiecką od 1 października 1908 do 9 lipca 1922, czyli lat 13 miesięcy 9 dni 9, przy czym lata od 3 sierpnia 1914 do 1 listopada 1918 podwójnie jako lata wojenne, tj. 4 lata 2 miesiące i 28 dni. W 1931 na podstawie art. 2 ustawy z 18 marca 1931 Dz. U. R. P. poz. 170 w sprawie zmiany ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 doko-

nana została zmiana przyznanego B. uposażenia emerytalnego, wskutek czego orzeczeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 14 kwietnia 1932, ostatecznie zostało przyznane B. uposażenie emerytalne, zaliczając do wysługi emerytalnej 19 lat, a mianowicie służbę w Państwie Polskim od 10 lipca 1922 do 31 sierpnia 1925, niemiecką służbę wojskową od 15 października 1901 do 30 września 1908, wrzesień niemiecką służbę wojenną od 3 sierpnia do 17 listopada 1918 w wymiarze podwójnym, czyli ogółem 18 lat 8 miesięcy i 4 dni.

Na powyższe orzeczenie B. wniósł skargę do N. T. A. Rozpatrując skargę B., N. T. A. rozważył co następuje:

1) Przede wszystkim należy sprostować niedokładność faktyczną w skardze B. co do niedoliczenia mu do wysługi emerytalnej okresu czasu od 1 października 1908 do 9 lipca 1922, gdyż z okresu tego został zaliczony czas od 3 sierpnia 1914 do 17 listopada 1918 i to nie tylko pojedynczo, lecz nawet w podwójnym wymiarze. A więc nie został zaliczony mu tylko czas od 1 października 1908 do 3 sierpnia 1914 i od 18 listopada 1918 do 9 lipca 1922.

2) Zarzut co do pogwałcenia nabytych praw skarżącego przez zmianę przyznanego mu uposażenia emerytalnego jest nieuzasadniony, ponieważ w myśl art. 101 punkt b Rozp. Prez. Rzpl. z 22 marca 1928 o postępowaniu administracyjnym władza pozwana miała prawo uchylić z urzędu w trybie nadzoru dokonany poprzednio wymiar skarżącemu uposażenia emerytalnego, jeżeli ten wymiar był dokonany bez jakiegokolwiek podstawy prawnej.

3) Zaliczenie skarżącemu do wysługi emerytalnej wspomnianej wyżej służby w policji komunalnej było pozbawione wszelkiej podstawy prawnej, ponieważ pruska ustawa emerytalna z 27 marca 1872, ostatnio znowelizowana przez ustawę z 23 maja 1907, dotyczyła tylko *bezpośrednich* urzędników państwowych, którym w myśl § 19 tej ustawy służba komunalna nie podlegała zaliczeniu do wysługi emerytalnej, i tylko w wyjątkowych przypadkach zaliczenie jej mogło nastąpić w drodze łaski za zezwoleniem królewskim, pomimo, iż w myśl pruskiej ustawy z 30 lipca 1899 o urzędnikach komunalnych (pruski zbiór ustaw str. 141) w związku z § 69 tytułu 10 części II ogólnego prawa krajowego pruskiego (Allgemeines Landrecht) urzędnicy komunalni są pośrednimi urzędnikami państwowymi (mittelbare Staatsbeamten). Skarżący, jak stwierdza załączone do skargi zaświadczenie Magistratu m. Opola na Śląsku z 16 lipca 1923, pozostawał w służbie policyjnej m. Opola od 7 września 1909 do 9 lipca 1922 i w okresie czasu od 14 października

1919 był tylko urlopowany, a więc pozostawał nadal urzędnikiem komunalnym.

4) Powołana przez skarżącego ustawa z 16 sierpnia 1922 (Schutzpolizeibeamtenengesetz), gdyby nawet popierała jego roszczenia, nie może mieć żadnego zastosowania do skarżącego, ponieważ została wydana dopiero wtedy, kiedy skarżący był już urzędnikiem państwowym polskim. Poza tym należy zauważyć, że w myśl art. 1 § 3 zawartej z Niemcami w Genewie 15 maja 1922 konwencji górno-śląskiej, uzupelnione-go przez deklarację z 19 czerwca 1922 Dz. U. R. P. poz. 377, na ziemiach Górnego Śląska, podległych plebiscytowi, miały moc obowiązującą tylko te niemieckie ustawy, które zostały ogłoszone do 10 lutego 1920, ustawy zaś niemieckie, opublikowane po tym terminie, obowiązywały tylko o tyle, o ile zostały aprobowane przez komisję międzysojuszniczą, która musiała w każdym poszczególnym przypadku wydać odpowiedni dekret, należący ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Górnego Śląska.

5) Powołane przez skarżącego wyroki Sądu Rzeszy (Reichsgericht) z 9 stycznia 1917 i 10 lipca 1920 gdyżby nawet dopuścić w Państwie Polskim, jako mniej lub więcej obowiązującą, wykładnię tego sądu, wcale nie popierają roszczeń skarżącego, gdyż dotyczą wykładni nie ustawy emerytalnej, lecz § 1 wspomnianej pruskiej ustawy z 30 lipca 1899 o urzędnikach komunalnych, a mianowicie kwestii, czy pomimo formalnego braku doręczenia dekretu nominacyjnego jak tego wymaga powyższy przepis, osoba, otrzymująca od gminy posadę urzędnika, staje się przez sam fakt nadania tej posady *pośrednim* urzędnikiem państwowym.

6) Wreszcie nieuzasadnione jest powołanie się za pomocą skarżącego na rozprawie na wyrok N. T. A. w sprawie Magnuszewicza L. Rej. 6958/32, gdyż w sprawie tej przedmiotem sporu było tylko zaliczenie do wysługi emerytalnej służby skarżącego w b. armii niemieckiej.

475.

Ekwiwalent zastępczości, wydzielony na wspólną własność kilku grup, opierających swe uprawnienia na różnych tytułach, nawet w tym przypadku, gdy grupy te wchodziły w skład jednej gromady wioskowej, nie może być dzielony pomiędzy uprawnione osady trybem art. 44 p. 2 lub 3 Rozp. Prez. Rzpl. z 1 lutego 1927 poz. 74 Dz. Ust., dopóki ten ogólny ekwiwalent nie zostanie uprzednio podzielony pomiędzy poszczególne grupy.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Powody.

Zgodnie z wpisem, zamieszczonym pod Nr 1 Działu III wykazu hipotecznego dóbr „Folwark Będków” w powiecie brzezińskim, wszystkie osady wsi Kał, stosownie do tabeli likwidacyjnej, mają prawo pasąc swój inwentarz na wspólnym z dworem pastwisku przy rzece Wolbórze, przy czym osady Działu I mają prawo pasąc na tym pastwisku wszystkie należące do nich inwentarze, osady zaś Działu II (od Nr 21 do Nr 28 włącznie) — 15 sztuk bydła rogatego i 27 owiec.

Na zebraniu 14 lutego 1927, na którym byli obecni wszyscy uprawnieni do głosowania posiadacze osad, korzystających z wspomnianego serwitutu, w liczbie 28, dziewiętnastoma głosami uchwalono: 1) zrzec się wszelkich praw do powyższego serwitutu, wzamian zaś przyjąć od właściciela dóbr Będków około 90 morgów pastwiska w granicach, szczegółowo w teście uchwały określonych, 2) powyższe pastwisko podzielić równomiernie do każdego numeru tabelowego, zachowując kolejność parcel, określoną w teście uchwały i 3) do zawarcia z właścicielem dóbr Będków umowy i do wykonania powyższej uchwały upoważnić Andrzeja D., Michała K. i Andrzeja C.

W myśl powyższej uchwały wspomnieni pełnomocnicy zawarli 1 marca 1927 umowę z właścicielem dóbr Będków, po czym na zebraniach 3 marca i 31 marca 1927 serwitutanci postanowili również 19 głosami wprowadzić pewne uzupełnienia bądź zmiany do pierwotnej uchwały z 14 lutego 1927.

6 lutego 1928 do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Łodzi wpłynęła deklaracja właściciela dóbr Będków, że zrzeka się on wszystkich praw do przypadającej na rzece dworu części pastwiska, zawierającego ogólnej przetrzeźni około 49,4254 ha, na korzyść właścian wsi Kał; zaś 13 lutego 1928 wpłynęło oświadczenie wyżej pomienionych pełnomocników wsi Kał, że powyższą darowiznę przyjmują.

Po sporządzeniu projektu podziału powyższego pastwiska przez mierniczego Rudolfa K., pełnomocnicy właścian zwrócili się do władz ziemskich o zatwierdzenie podziału. Komisarz ziemski w Łodzi jednak, mając m. in. na uwadze, że osady I Działu miały prawo pasąc na spornym pastwisku wszystkie należące do nich inwentarze, osady zaś II Działu razem 15 sztuk bydła rogatego i 27 owiec, z czego wynika, że osady I Działu miały serwitut gromadzki, a osady II Działu — grupowy, oraz że przedstawiona uchwała z 4 stycznia 1929 powzięta została jedynie zwykłą większością głosów, podczas gdy za zasadę

działu przyjęto równomierny podział pomiędzy wszystkie osady, co jest niezgodne z p. 3 art. 44 Rozp. Prez. Rzpł. z 1 lutego 1927 poz. 74 Dz. Ust., orzeczeniem z 4 kwietnia 1929, postanowił zatwierdzenia projektu podziału odmówić.

Okręgowa Komisja Ziemska w Piotrkowie, która rozpoznawała tę sprawę na skutek odwołania Andrzeja D. i 19 innych gospodarzy, orzeczeniem z 31 lipca 1929, postanowiła orzeczenie Komisarza Ziemskiego utrzymać w mocy.

29 kwietnia 1931 zainteresowani w sprawie podziału włości wsi Kał, większością 20 głosów „za“ wobec 8 głosów „przeciw“ powzięli nową uchwałę co do podziału otrzymanego wynagrodzenia „równomiernie do każdego numeru tabelowego“, przy czym każdy numer miał otrzymać jedną działkę w pastwisku mokrym, drugą zaś w pastwisku suchym. Uchwalą zaś z 16 czerwca 1931, powziętą taką samą ilością głosów, postanowiono „zrezygnować z uprawnień przepisów p. 3 art. 44 rozporządzenia z 1 lutego 1927“ i zwrócić się do komisarza ziemskiego w Łodzi z prośbą o zatwierdzenie pierwotnego projektu podziału z pewnymi tylko zmianami co do przesunięcia gruntów Nr tab. 1 na miejsce Nr 27, oraz Nr 2 na miejsce Nr 20, przyjętymi przez posiadaczy tych osad.

Po rozpoznaniu przedłożonego projektu w związku z ostatnio wspomnianymi uchwałami komisarz ziemski orzeczeniem z 26 listopada 1931 projekt ten zatwierdził.

Od tego orzeczenia posiadacze osad Nr Nr 7, 8, 9, 10, 11 i 12 wnieśli odwołanie, podnosząc między innymi nielegalność podziału gruntu w równomierniej ilości dla każdego numeru tabelowego.

Okręgowa Komisja Ziemska w Piotrkowie po rozpoznaniu sprawy na posiedzeniu jawnym w dn. 30 stycznia 1932, zważywszy m. in.:

że w myśl przepisów p. 2 art. 44 rozp. Prez. Rzpł. z 1 lutego 1927 poz. 74 Dz. Ust. na mocy uchwały, powziętej większością $\frac{2}{3}$, wszystkich przedstawicieli zainteresowanych dziedzin władzących, wynagrodzenie, wydzielone na wspólną własność za służebności gromadzkie, ulega podziałowi według jego wartości pomiędzy wszystkie osady tabelowe przy zastosowaniu jednolitej zasady z tym jedynie zastrzeżeniem, że poszczególnej osadzie tabelowej nie może być wydzielony obszar mniejszej wartości, jak wartość połowy obszaru, który przypadłby na mocy podziału, przeprowadzonego stosownie do przepisu p. 3 tegoż artykułu,

że uchwała o podziale wspólnoty wsi Kał powzięta została 20 głosami uprawnionych przedstawicieli osad na ogólną liczbę 26, a więc większością $\frac{2}{3}$,

oraz że z przeprowadzonego przez Okręgowy Urząd Ziemski sprawdzenia wynika, iż obszar, wydzielony dla każdej z osad, nie jest wartościowo mniejszy, niż połowa wynagrodzenia, jakoby przypadła w trybie podziału na podstawie przepisu p. 3 cytowanego artykułu, postanowiła orzeczenie komisarza ziemskiego z 26 listopada 1931 utrzymać w mocy.

Na powyższe orzeczenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Piotrkowie Władysław K., przedstawiciel osady tabelowej Nr 7, wniósł skargę do N. T. A., podnosząc, że władza pozwana nie uwzględniła jego zarzutu co do podziału ekwiwalentu zaserwitowanego według jednolitej zasady i równomiernie dla wszystkich osad, jakkolwiek obszar poszczególnych osad tabelowych i ich uprawienia nie są jednakowe.

Zarzut powyższy nie jest, zdaniem T., pozbawiony słuszności. Art. 44 p. 2 rozporządzenia z 1 lutego 1927, na który władza pozwana powołała się jako na podstawę swego orzeczenia, przewiduje podział wynagrodzenia, „wydzielonego na wspólną własność za służebności grupowe lub gromadzkie“. Z powyższego określenia wynika zatem, że podział ten dotyczy ekwiwalentu zaserwitowanego, który otrzymała na wspólną własność bądź pewna grupa posiadaczy osad tabelowych, bądź cała gromada; nie może przeto dotyczyć ekwiwalentu, otrzymanego na wspólną własność przez kilka grup na podstawie różnych tytułów, jak to miało miejsce właśnie w niniejszym przypadku, gdzie jedna grupa, mianowicie posiadacze osad Działu I, opiera swój tytuł do wynagrodzenia zasłużebnościowego na prawie pasania na wspólnym pastwisku wszystkich należących do niej inwentarzy, druga zaś, tj. posiadacze osad Działu II (od Nr 21 do Nr 28), na prawie pasania 15 sztuk była rogatego i 27 owiec. Wobec powyższego przed przystąpieniem do podziału wynagrodzenia zasłużebnościowego pomiędzy poszczególne osady należało otrzymane z powyższych tytułów przez gromadę wsi Kał wynagrodzenie podzielić uprzednio pomiędzy wspomniane dwie grupy zgodnie z przepisami prawa z 30 maja 1894 (art. 67—85 księgi IX tomu IX Zb. Pr. Ces. Ros.), a dopiero każdy z dwóch otrzymanych z tego podziału obiektów podzielić z kolei pomiędzy członków odpowiedniej grupy trybem, przewidzianym w p. 2 bądź 3 cytowanego art. 44.

Ponieważ zaś władza pozwana cały obszar 49,4254 ha, stanowiący łączne wynagrodzenie dwóch grup gospodarzy wsi Kał, podzieliła bezpośrednio pomiędzy wszystkich uprawnionych z obu grup, przeto N. T. A. zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą, uchylił.

476.

Majątkami nadanymi w rozumieniu końcowego zdania części I art. XII Traktatu Ryskiego są wszelkie majątki, darowane przez byłych carów rosyjskich, chociażby nadanie nie miało charakteru politycznego.

Zasada prawna, uchwalona przez skład siedmiu Sędziów Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
9/16 stycznia 1937 C. I 704/35.

Z treści pytania, przekazanego do rozpatrzenia Składowi 7 Sędziów, wynika konieczność rozstrzygnięcia przede wszystkim kwestii, czy wyrazem „nadane” nie są objęte tylko majątki państwowe w ścisłym znaczeniu, z wyłączeniem takich nadanych przez cara majątków, które były jego własnością prywatną, lub też stanowiły specjalną kategorię majątków sapażowych, gabinetowych lub pałacowych. Ze względu na powyższą kwestię należy poddać rozważeniu pytanie wstępne, czy art. XII cz. I Traktatu Ryskiego, mówiące o mieniu i prawach majątkowych, nadanych przez b. carów rosyjskich, ma na myśli instytucję nadania w rozumieniu art. 934 i nast. t. X cz. I zw. pr., które, według poglądu poważnych teoretyków rosyjskiego prawa, dotyczą tylko majątków państwowych.

Na pytanie to należy dać odpowiedź przeczącą, gdyż ani tekst Traktatu Ryskiego, ani dorozumiana wola stron, które zawarły Traktat, nie upoważniają do takiego pojmowania powyższego przepisu.

Zdanie 2-gie części I-ej art. XII Traktatu Ryskiego obejmuje pojęciem mienia państwowego, będącego obecnie własnością Państwa Polskiego, gdy znajduje się na jego terytorium, nie tylko wszelkiego rodzaju mienia oraz prawa majątkowe, które stanowiły własność samego państwa, lecz również wszelkiego rodzaju mienie i prawa majątkowe wszelkich instytucji państwowych oraz sapażowe, gabinetowe i pałacowe, wszelkiego rodzaju mienie i prawa majątkowe byłego cara rosyjskiego i członków byłego domu carskiego, a w końcu „wielkiego rodzaju mienie i prawa majątkowe, nadane przez byłych carów rosyjskich”. Przy tak szerokim pojmowaniu mienia państwowego w pierwszej części powyższego zdania trudno przypuszczać, żęby w ostatnich jego słowach, powtarzających w stosunku do mienia i praw majątkowych, nadanych przez b. carów rosyjskich, te same wyrazy „wielkiego rodzaju”, użyte wyżej dla jaknajszerszego ujęcia mienia państwowego, mieściło się ograniczenie pojęcia majątków nadanych, uznanych za wchodzące w skład mienia państwowego.

Ograniczenie takie musiałyby być wyraźne, domniemywać go nie można, wprowadzanie zaś tutaj instytucji nadania w rozumieniu art. 934 i nast. t. X cz. I zw. pr. zmierzałoby właśnie do ograniczenia pojęcia mienia nadanego, skoro, jak było zaznaczone, według przepisów t. X cz. I zw. pr. zgodnie z panującym w doktrynie rosyjskiej poglądem, przedmiotem nadania może być tylko mienie państwowe w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Dalej nie podobna przypuścić, aby delegacja polska do zawarcia Traktatu Ryskiego (od której wyszedł projekt tekstu art. XII, gdyż dla drugiej strony, sowieckiej, było zupełnie obojętne, jakie majątki, położone na terytorium Państwa Polskiego, zostają uznane za własność tego Państwa, skoro w ogóle się zrzekła wszelkich praw do pomienionego terytorium), rozumiała słowa „nadane” w znaczeniu, użytym w art. 934 i nast. t. X cz. I zw. pr. Przede wszystkim, gdyby w zamiarach delegacji polskiej leżało ograniczenie pojęcia „nadane”, nie dodałaby słów „wielkiego rodzaju”, przez co zaskcentowała, że pojęcie powyższe winno być rozumiane jak najszersze. Następnie zaś musiały mieć delegacja polska na względzie, że nadania monarche były jednym ze sposobów nabycia własności nie tylko na obszarze ziem wschodnich, lecz były one znane również w Królestwie Kongresowym, a tych ostatnich art. 934 i nast. t. X cz. I zw. pr. nie normowały.

Dla zrozumienia tekstu ostatniego zdania cz. I art. XII Traktatu Ryskiego nie trzeba się wcale uciekać do art. 934 i nast. t. X cz. I zw. pr., ponieważ wyrażenie „wielkiego rodzaju mienie i prawa majątkowe, nadane przez byłych carów rosyjskich” jest samo przez się dostatecznie jasne i wyraźne. Polskiemu językowi prawniczemu nie jest obce pojęcie „nadania”, gdyż nadania książęce i królewskie miały miejsce jeszcze w dawnej Polsce, a następnie w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Kongresowym; pod pojęciem to, używane i w mowie potocznej, podpadają wszelkie podarowania majątków nieruchomości przez monarchę i nie ma podstawy do ograniczania tego pojęcia do pewnych tylko kategorii majątków.

Należy w końcu zaznaczyć, że interpretacja art. XII Traktatu Ryskiego przy pomocy art. 934 i nast. t. X cz. I zw. pr. byłaby poślikowym stosowaniem tego prawa, jednakże taka metoda wykładni odrzucona być musi w każdym już razie, gdy chodzi o mienie, położone na obszarze b. Królestwa Kongresowego, na którym powyższe art. 934 i nast. t. X cz. I zw. pr. nie obowiązują i nigdy nie obowiązywały; pomimo to nadania w b. Królestwie Kongresowym, po epoce Księstwa Warszawskiego, pochodziły od ca-

rów i że nie było w Królestwie, mającym ustawy specjalne o donacjach, przepisów ogólnych o nadaniach monarszych, ani w kodeksie cywilnym, ani poza nim, tom X cz. I zw. pr. nie mógł być i nie był do tych nadań stosowany.

Po rozstrzygnięciu powyższej pierwszej kwestii, wynikającej przy rozważaniu poddanego rozpoznaniu Składu 7 Sędziów, pytania, w tym sensie, że ostateczne zdanie cz. I art. XII Traktatu Ryskiego obejmuje pojęciem majątków nadanych nie tylko majątki państwowe, należy przejść do drugiej części pomienionego pytania i rozważyć, czy majątki, mogące być przedmiotem nadania, o którym mówi powyższe ostateczne zdanie cz. I art. XII Traktatu, podpadają pod ten przepis bez żadnych ograniczeń, czy też tylko w tych przypadkach, gdy zostały nadane ze względów politycznych, niezgodnych z interesem Narodu Polskiego.

Brzmienie art. XII Traktatu nie daje żadnej podstawy do wniosku, iżby zamiarem układających się stron było ograniczenie w tym kierunku działania przepisu końcowego zdania cz. I tego artykułu; przeciwnie, z użytego w nim wyrażenia „wszelkiego rodzaju mienie i prawa majątkowe nadane” należy przypuszczać, iż przepis ten miał dotyczyć wszelkich nadań przez carów majątków, bez względu na to, co było ich pobudką.

W przeważającej liczbie przypadków nadanie („pożalowanie”) było dokonywane jako nagroda za działalność służbową i za wybitne zasługi, położone dla państwa rosyjskiego (dopiero według nowych przepisów o nagrodach cesarskich z 1898 r., które weszły do t. X cz. I jako uława do art. 934, zostało wyłączone nadawanie majątków w nagrodę za wyróżnienie się na polu służby cywilnej); o ile te nadania dotyczyły majątków, położonych na ziemiach, należących niegdyś do Polaków, były one najczęstszą nagrodą za działalność antypolską, mając przy tym na celu wzmocnienie stanu posiadania rosyjskiego na tych ziemiach, czego wyrazem były specjalne warunki, zabezpieczające przed przejściem majątku w ręce polskie, na jakich były nadawane donacje; ale mogły być i takie przypadki, gdy nadanie było wyrazem łaski cesarskiej, której źródłem były nie zasługi na polu państwowym, lecz powody czysto osobiste, chęć wyróżnienia danej osoby, okazania jej wdzięczności za pewne usługi osobiste, przywiązanie do niej czy uczucia rodzinne i t. p.; nie ma żadnej podstawy, aby takie podarowanie uznać za wyłączone spod działania art. XII Traktatu Ryskiego. Gdyby autorzy art. XII Traktatu Ryskiego chcieli pewną część majątków nadanych przez h. cara rosyjskiego

wyłączyć spod działania przepisu ostatecznego zdania cz. I art. XII, musieliby to wyraźnie zaznaczyć; tymczasem przeciwnie, przez zamieszczenie słów „wszelkiego rodzaju” dali wyraz temu, że żadnych wyjątków nie chcą dopuścić. Ratio legis przepisu końcowego zdania cz. I art. XII było uznanie za nie posiadające mocy prawnej w stosunku do Państwa Polskiego aktów carskiej szkodliwości, mającej za przedmiot znajdujące się na terytorium polskim majątki państwowe (w szerokim znaczeniu), które wobec odzyskania przez Państwo Polskie niepodległości winny się stać własnością państwową polską, czemu powyższe darmne wzbycie się ich własności nie powinno stać na przeszkodzie.

Trudno przypuszczać, aby delegacja polska do zawarcia traktatu z Rosją Sowiecką (a jak było zaznaczone wyżej, przez nią był zredagowany tekst art. XII Traktatu Ryskiego, dotyczący nie interesującej stronę przeciwną kwestii uznania za własność Państwa Polskiego pewnych kategorii znajdujących się na jego terytorium majątków) chciała objąć przepisem końcowego zdania cz. I art. XII tylko majątki, podarowane przez cesarzy rosyjskich w celach rusyfikacyjnych osobom, które się wyróżniły działalnością antypolską, gdyż w takim razie rzeczony przepis sprowadzałby się przeważnie do potwierdzenia tego, co już przedtem zostało dokonane na zasadzie ustaw z dn. 25 lipca 1919 w przedmiocie dóbr donacyjnych (Dz. U. poz. 423) i z dn. 17 grudnia 1920 o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. 1921 r. poz. 17), z mocy których położone na terytorium h. Królestwa Polskiego dobra donacyjne, nadane na prawie majoratowym podług przepisów z dnia 4/16. X. 1835 r., oraz dobra skarbowe, nadane przez władze rosyjskie pod nazwą majoratów w 22 powiatach obecnych województw wschodnich, przeszły na własność Państwa trzeczono ustawy nie obejmowały tylko terenów powstałej w 1920 r. Litwy Środkowej, dla której wydane zostały dopiero później w dekreście Nacz. Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z dn. 30 maja 1921 Dz. Urz. T. K. Rz. Nr. 20 poz. 257 przepisy w przedmiocie przejścia na własność Państwa dla celów reformy rolnej majątków ziemskich, otrzymanych lub nabytych w drodze przywilejów, a w tej liczbie — p. l. art. 1 — „donacyj i majoratów”].

Przyjęcie przy określeniu zakresu działania ostatecznego zdania cz. I art. XII Traktatu Ryskiego kryterium niezgodności nadania z interesem Narodu Polskiego spowodowałoby poza tym wielkie trudności przy stosowaniu tego przepisu, gdyż pojęcie niezgodności z interesem Narodu Polskiego, o ile chodzi o

epokę pozostawania Polski pod panowaniem rosyjskim, nie jest ściśle określone i może być tak szeroko rozumiane, iż podpadnie pod nie wszystko to, co pozostawało w sprzeczności z ideą niepodległości Polski, a więc każdy ukaz carski, dotyczący ziem polskich i będący przejawem suwerenności Rosji w stosunku do terytorium Polski; przy takim zaś ujęciu tej kwestii wszystkie nadania carskie bez żadnych wyłączeń winny być uznane za objęte przepisem art. XII Traktatu Ryskiego.

477.

Art. 3 rozporządzenia Komisarza Gen. Ziem Wsch. z d. 22 października 1919, w myśl którego sądy powszechne nie są właściwe do orzekania w sprawach o zwrot skonfiskowanych kościołów katolickich i majątków kościelnych, dotyczy również b. świątyń unickich.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 września — 20 października 1936 C. I. 287/36.

Biskup Ordynariusz Łuckiej Rzymsko-katolickiej Diecezji wystąpił przed Sąd Okręgowy przeciwko Wołyńskiemu Konsystorzowi Prawosławnemu w Krzemieńcu o własność i posiadanie świątyni i należących do niej gruntów z zabudowaniami, wyjaśniając, że świątynia ta stanowiła niegdyś kościół unicki, oraz że po upadku powstania listopadowego i po zniesieniu Unii przez rząd rosyjski rzeczona świątynia z całym należącym do niej majątkiem została przekazana przez rząd duchowieństwu prawosławnemu w celu przerozbielenia jej na cerkiew prawosławna, co też zostało uskutecznione.

Sąd Apelacyjny postępowanie w sprawie niniejszej umorzył, wychodząc z założenia, że zgodnie z art. 3 rozp. Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dn. 22 października 1919 r. (Dz. Urz. Z.C.Z.W. Nr 25 poz. 256) i w myśl orzeczeń Sądu Najwyższego Nr 207 i 441, umieszczonych w Zb. Orz. 1934 r., sądy powszechne nie są właściwe do orzekania w sprawach o zwrot skonfiskowanych kościołów katolickich i majątków kościelnych; jak wynika zaś z art. 1 Konkordatu, obrządek grecko-rusiński (unicki) wchodzi w skład Kościoła Rzymsko-Katolickiego, powyższe przeto rozporządzenie dotyczy również b. świątyń unickich.

W skardze kasacyjnej Biskup-Ordynariusz zarzuca Sądowi Apelacyjnemu obrazę art. I, IX i XVIII Konkordatu, Canonu I corp. juris canonici i art. 711 u.p.c. przez brak odróżnienia Kościoła Katolickiego, jako zgromadzenia wiernych, w skład którego to Kościoła wchodzi obrządku: rzymsko-katolicki, czyli łaciński,

wschodni czyli grecko-rusiński, oraz ormiański, od poszczególnych świątyń rzymsko-katolickich, jako miejsc kultu religijnego, oraz przez pominięcie okoliczności, że o oddaniu świątyń unickich duchowieństwu rzymsko-katolickiemu mogła być mowa dopiero po zawarciu Konkordatu, którego mocą, zgodnie z art. XVIII, katolicy obrządku wschodniego zostali poddani, poza Archidiecezją Lwowską, władzy Biskupów-Ordynariuszy obrządku łacińskiego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Słusznie twierdzi skarga kasacyjna, że zarówno kodeks kanoniczny, jako też Konkordat dla określenia Kościoła, uznającego prymat Papieża, używa nazwy „Kościół Katolicki”, nie zaś „Rzymsko-Katolicki”, lecz nie jest zasadne twierdzenie skarżącego, jako nie znajdujące poparcia ani w kodeksie kanonicznym, ani też w Konkordacie, jakoby wyraz „rzymsko-katolicki” oznaczał wyłącznie obrządek łaciński. Wyraz „rzymsko” dodany został do wyrazu „katolicki” tylko dla zaznaczenia łączności z Rzymem i używany był szczególnie we wszystkich ustawach przez zaborec rosyjskiego w celu odróżnienia tego Kościoła od cerkwi prawosławnej, która w enuncjacjach urzędowych nazywała siebie również katolicką („katoliceszkaja” czyli powszechna). Nic więc dziwnego, że Komisarz Generalny w omawianym rozporządzeniu dla oznaczenia religii katolickiej użył wyrazu „rzymsko-katolicka”, lecz przez wyraz ten nie można rozumieć wyłącznie obrządku łacińskiego.

Wyrażona w art. XVIII Konkordatu zasada, że duchowni i wierni wszelkich obrządków, znajdujących się poza swymi diecezjami, podlegają Ordynariuszom miejscowym według przepisów prawa kanonicznego, istniała w ogóle w Kościele Katolickim już przed zawarciem Konkordatu, który w powyższym przepisie tylko ujawnił tę zasadę. Wobec tego powołanie się skarżącego na art. XVIII Konkordatu również z tego względu nie jest zasadne.

Wobec tego upadają wszystkie zarzuty skargi kasacyjnej, zaskarżona zaś decyzja Sądu Apelacyjnego, jako w ostatecznym wyniku zgodna z prawem, pozostaje w mocy.

Z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

478.

Dane stowarzyszenie tylko wówczas może być uznane za dalszy ciąg stowarzyszenia, które działało poprzednio chociażby pod tą samą nazwą, lecz na podstawie odmiennego statutu, gdy prócz identyczności

podstawowych celów i zadań obu stowarzyszeń zachodzi między nimi związek organizacyjny, wyrażający się w tym, iż poprzednie stowarzyszenie na walnym zgromadzeniu przyjęło nowy statut.

Przejęcie przez Państwo Polskie majątku na podstawie i w trybie art. 5 rozporządzenia Komisarza Gen. Ziem Wsch. z 9/22 października 1919 poz. 256 pozbawia prawa osoby prawne, wskazuje w tym przepisie, żądania zwrotu majątku na drodze sądowej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 grudnia 1936 C. I. 882/36.

Związek religijny pod nazwą „Sofijskie Bractwo Prawosławne w Grodnie” wystąpił w dn. 12 kwietnia 1930 r. do Sądu Okręgowego w Grodnie przeciwko Skarbowi Państwa i Kościołowi Garnizonowemu w Grodnie o przyznanie mu prawa własności i posiadania dwóch nieruchomości, położonych w Grodnie przy ul. Zamkowej Nr. 3 i Nr. 5, wyjaśniając, że za aktem wieczystym z dn. 1 marca 1904 r. nabył plac, a następnie postawił na tym placu zabudowania; w roku 1921 całą posiadłość objęły bezprawnie urzędy państwowe, a następnie posiadłość pod Nr. 3 objął Kościół Garnizonowy. W toku procesu powód żądał pozostawienia bez rozpoznania części powództwa, dotyczącego nieruchomości pod Nr. 5. Sąd Okręgowy wyrokami z dn. 15 lutego — 1 marca 1933 r. powództwo co do nieruchomości pod Nr. 5 pozostawił bez rozpoznania, w pozostałej zaś części powództwo oddalił. W uzasadnieniu tego wyroku Sąd Okręgowy przytoczył, że przedwojenne grodzieńskie Prawosławne Sofijskie Bractwo istniało na mocy statutu, zatwierdzonego w 1882 r. przez arcybiskupa litewskiego ze zmianami, dokonanymi w 1897 r. O charakterze tego Bractwa, jego celach i działalności, świadczy zarówno § 1 statutu, jako też inne złożone do sprawy dokumenty, a w szczególności sprawozdania z działalności jego; z dokumentów tych wynika, że działalność Bractwa skierowana była przede wszystkim do wynarodowienia miejscowej polskiej ludności i za wzór idealny tej działalności obrało postać znanego w historii niewoli polskiej Michała Murawjowa, którego imieniem nazwała założoną przez siebie w 1900 r. na spornym placu szkołę. Organizacja o tym charakterze mogła istnieć tylko do czasu istnienia porządku prawnego, wytworzonego przez rozbiory Polski, z chwilą jednak powstania Państwa Polskiego musiała zniknąć, tym bardziej, że organizacja kościelnej władzy prawosławnej uległa również zasadniczym zmianom w Państwie Polskim; to też Bractwo pozostające powstało na nowo za aprobatą biskupa prawosławnego diecezji Grodzieńsko-Nowogródzkiej w dn. 5

stycznia 1927 r. na podstawie normalnego statutu o bractwach cerkiewnych, aprobowanego przez Synod w dn. 1 lipca 1926 r., nie ma przeto nic wspólnego z bractwem przedwojennym i nie posiada prawa do majątku spornego; wobec tego nie zachodzi potrzeba rozwiązania, czy bractwo przedwojenne posiadało prawo do tego majątku.

Sąd Apelacyjny zatwierdził ten wyrok, dodając w uzasadnieniu ponadto: 1) że w statucie nowego Bractwa, założonego w 1927 r., nie ma żadnej wzmianki, by było ono kontynuatorem dawnego bractwa, działającego na mocy statutu 1882 r., a jest tylko ogólnikowe powołanie się na to, iż „istniejące od XVIII stulecia Sofijskie Bractwo wznowiło swoją twórczą i uplanowaną działalność od dnia 1 stycznia 1927 r.”; strona zaś pozycująca mimo decyzji Sądu Apelacyjnego nie złożyła danych, kiedy i na mocy jakiego aktu nastąpiło przekazanie nieniu b. bractwa nowemu; 2) że Bractwo pozycujące utraciło również prawo dochodzenia spornego majątku z mocy art. 5 i 8 rozp. Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dn. 22 października 1919 r. w przedmiocie zwrotu kościołów duchowieństwu Rzymsko-Katolickiemu (Dz. Urz. Z.C.Z.W. Nr. 25 poz. 256), gdyż, jak wynika z załączonego protokołu rewindykacji Kościoła Wniebowzięcia N.M.P. w Grodnie z dnia 23 lutego 1920 r., nieruchomość przy ul. Zamkowej Nr. 3 została uznana za przynależność Kościoła i oddana w posiadanie Kościoła Garnizonowego w Grodnie, co stwierdza również sam powód w skardze powodowej; 3) że bieg przedawnienia na korzyść strony pozwanej rozpoczął się w ten sposób od dn. 23 lutego 1920 r., powództwo zaś zostało wytoczone po upływie lat 10; przerwać bieg przedawnienia nie mogła korespondencja powoda z władzami administracyjnymi, stosunek zaś Magistratu m. Grodna do b. bractwa jest obojętny, gdyż odhywał się bez udziału strony pozwanej.

W skardze kasacyjnej od tego wyroku Sofijskie Bractwo zarzuca: 1) że brak jest danych w sprawie, by bractwo przedwojenne przestało istnieć; organizację bractw cerkiewnych regulują najwyższe zatwierdzone przepisy z dn. 8 maja 1864 r., których Sąd Apelacyjny nie rozważył; w myśl art. 6 tych przepisów założenie nowych bractw i wznowienie działalności dawniej istniejących zależy wyłącznie od biskupa diecezjalnego, który jest jedynie powołany do decydowania o wzajemnym stosunku obecnego Bractwa do przedwojennego; 2) że Sąd Apelacyjny nie rozważył złożonego do sprawy zaświadczenia Konsystorza Duchownego w Grodnie z dn. 13 maja 1935 r. i protokołu walnego zebrania członków Bractwa z dn. 7/14 kwietnia 1927 r.; tymczasem z dowodów tych, jak również ze statutu 1927 r.

wynika, że mamy w przypadku do czynienia nie z powstaniem nowego bractwa, jako odrębnej jednostki prawnej, lecz ze wznowieniem działalności bractwa przedwojennego, oraz że osoby, które uchwałyły wznowienie bractwa, były członkami Bractwa przedwojennego; 3) że Sąd Apelacyjny nie rozważył zarzutu oskarżającego, iż przekazanie spornej nieruchomości Kurii Polowej w 1920 r. nastąpiło bez udziału skarżącego Bractwa, wobec czego przekazanie to nie posiada skutków prawnych; 4) że niesłusznie Sąd Apelacyjny nie nadał znaczenia okoliczności, że do 1927 r. sporny dom z ramienia Bractwa dzierżawiony był przez Magistrat. przekazanie więc nieruchomości Kurii Polowej w 1920 r. nie zmieniło stanu faktycznego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Stowarzyszenie tylko wówczas może być uznane za dalszy ciąg stowarzyszenia, które działało poprzednio chociażby pod tą samą nazwą, lecz na podstawie odmiennego statutu, gdy prócz identity podstawowych celów i zadań obu stowarzyszeń zachodzi między nimi związek organizacyjny; związek taki ma miejsce, jeżeli poprzednie stowarzyszenie na walnym zgromadzeniu, zwołanym i ukonstytuowanym na zasadach poprzedniego statutu, przyjmuje nowy statut.

Z ustaleń zaskarżonego wyroku wynika, że skarżące Bractwo takiego związku organizacyjnego między bractwem przedwojennym a obecnym nie udowodniło i skarga kasacyjna nie powołuje się, by powyższy tryb przekształcenia poprzedniego bractwa na obecnie istniejące był zachowany oraz by protokół walnego zgromadzenia Bractwa z dn. 7/14 kwietnia 1927 r. był wyrazem takiego przekształcenia. W istocie zaś rzeczy protokół ten wyraźnie zaznacza, iż jest protokołem walnego zgromadzenia Bractwa, działającego na podstawie nowego statutu 1927 r. Powołana w skardze kasacyjnej okoliczność, jakoby członkami obecnego Bractwa były te same osoby, które wchodziły w skład poprzedniego, nie posiada decydującego znaczenia wobec zasad wyżej wyluszczonej.

W razie powstania sporu sądowego do tożsamości dwóch stowarzyszeń rozstrzygnięcie tej kwestii należy do Sądu, opinia zaś władzy administracji ogólnej lub władzy duchownej, która zezwoliła na powstanie nowego stowarzyszenia, nie jest dla Sądu wiążąca; wobec tego słusznie pominął Sąd Apelacyjny zaświadczenie Konsystorza Duchownego z dn. 13 maja 1935 r., przepisy zaś o bractwach cerkiewnych z dn. 8 maja 1864 r. o kwestii tej decydować nie mogą.

W tych okolicznościach zarzut skarżącego, iż przedwojenne bractwo nie przestało istnieć, przemawia tylko przeciw skarżącemu, gdyż to tylko bractwo, nie zaś obecne, mogłoby wystąpić z powództwem niniejszym.

Przejęcie przez Państwo Polskie majątku na podstawie i w trybie art. 5 rozporządzenia Komisarza Generalnego Z.W. z dn. 22 października 1919 r. (Dz. Urz. Nr. 25 poz. 256) pozbawia prawa osoby prawne, wskazane w tym przepisie, żądania zwrotu majątku w drodze sądowej, w przeciwnym bowiem razie sądy powszechne zmuszone byłyby do orzekania o legalności aktów władzy administracyjnej, działających w granicach nadanej im kompetencji, do czego Sądy te nie są powołane. Skarga kasacyjna nie zarzuca, by w przypadku władze administracyjne przekroczyły swoją kompetencję, zarzuca jedynie, że przejęcie majątku dokonane zostało w nieobecności Sofijskiego Bractwa; pomijając już kwestię znaczenia tej okoliczności dla skuteczności przejęcia, zarzut ten ulega oddaleniu, gdyż mógł być poruszony tylko przez bractwo, które istniało przed 1927 r.

Wywody powyższe całkowicie usprawiedliwiają wyrok Sądu Apelacyjnego, nie zachodzi przeto potrzeba zastanawiania się nad zasadnością przesłanek tego Sądu, dotyczących przedawnienia.

479.

Strony mogą już przy zawarciu umowy zastrzec, iż domyślnie powstanie nowego najmu, przewidziane w art. 1759 k.c., nie może nastąpić.

Chociaż art. 344 k. p. c. głosi, że Sąd stosuje normy prawa zwyczajowego skutkiem powołania się tej strony, ze względu na przepis art. 245 § 1 k. p. c. uchybień, mogące powodować uchylenie zaskarżonego wyroku, jeżeli Sąd i bez powołania się strony z urzędu uwzględni zwyczaj mu znany.

Sąd nie może być skrupułowny w możliwości ustalenia istnienia w Warszawie zwyczaju wypowiedzenia lokali, bez względu na ich wielkość, w terminie miesięcznym, o ile komorne płatne jest miesięcznie, przez to, iż w innej sprawie został zastosowany przez Sąd Najwyższy zwyczaj wypowiedzenia w Warszawie lokali większych w terminie kwartalnym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5. 20-27 stycznia 1937 C. I. 762/36

Sądy obu instancji oddaliły powództwo Hildy B. p-ko Aronowi-Joskowi R. o sumę 800 zł, z czego 690 zł tytułem komornego za czas od 1 grudnia 1934 do dn. 28 lutego 1935 wobec wypowiedzenia najmu lokalu pięciopokojowego, za który zgodnie z umową pozwany winien był płacić komorne kwartalnie, nie w terminie

kwartalnym, jak należało, lecz w dn. 29 października 1934 od 1 grudnia 1934 i 110 zł tytułem zwrotu kosztów naprawy drzwi oraz podłogi w kuchni, zniszczonych przez pozwanego.

W skardze kasacyjnej powódka zarzuca Sądowi Okręgowemu naruszenie: art. 243, 250 § 1, 259, 265, 344 i 351 k. p. c., art. 1728 ust. 1, 1732, 1736 i 1759 k.N., art. 13 ust. o ochr. lok. z 28 czerwca 1919 (Dz. Pr. Nr. 52 poz. 335); art. 96 § 1, 101 § 1 i 134 k.z.

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie: z przesłanek zaskarżonego wyroku wynika, iż zawarta między stronami umowa w dn. 16 kwietnia 1918 r. ustalała termin najmu do 1 lipca 1919 r. i była zawarta pod rygorem (§ 15 umowy), iż żadne domyślne przedłużenie najmu i ścisłego terminu tegoż najmu nie jest dopuszczalne; myli się skarżąca, aby ten ostatni rygor nie był obowiązujący dla stron jako „contra legem” wobec art. 1759 k.N., albowiem przepis art. 1759 k.N. daje możliwość stronom zapobiec milczącemu przedłużeniu się najmu przez doręczenie wypowiedzenia, nie zachodzą przeto przeszkody prawne, aby strony już przy zawarciu umowy zastrzegły, iż domyślne powstanie nowego najmu, czyli stosownie do art. 1759 k.N., nie może nastąpić, i jeżeli pozwany, jak twierdzi skarżąca, pozostał i nadal po 1 lipca 1919 r. w lokalu wobec przepisów ustawy o ochr. lok. z 18 czerwca 1919 (Dz. Pr. Nr. 52 poz. 335), to z tego nie wynika, wbrew jej wywodom, aby Sąd Okręgowy dopuścił się uchybienia, nie przyjmując umowy z 16 kwietnia 1918, która możliwość powstania domyślnego najmu lokalu na poprzednich warunkach wyłączała, za dowód, iż komorne i po 1 lipca 1919 r. było płacone, jak wymagała ta umowa w § 2, kwartalnie, zwłaszcza, iż Sąd Okręgowy w zaskarżonym wyroku na podstawie zeznań świadka J. ustalił, iż przed wejściem w życie ustawy o ochr. lok. z dn. 11 kwietnia 1924 r. po wygaśnięciu umowy najmu po w życie ustawy o ochr. lok. z 11 kwietnia 1924 i wykozystania jedynie przez pozwanego ulgi wprowadzonej art. 6 ust. 6 cytowanej ustawy, przy tym nie można się dopatrzeć zarzucanego przez skarżącą przeinaczenia zeznań świadka J., świadek ten bowiem, jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, zeznał nie tylko, jak twierdzi skarżąca, iż pozwany płacił komorne po 230 zł miesięcznie, lecz że był dozorcą cały czas zajmowania lokalu przez pozwanego i że przez cały ten czas płacił pozwany miesięcznie, przy czym świadek nie twierdził, aby kiedykolwiek było płacone komorne kwartalnie, w szczególności po 1 lipca 1919 r., a przed wejściem w życie ustawy o ochr. lok.; w tych warunkach, opierając się na całokształcie zeznań świadka J., Sąd Okręgowy miał podstawę do wysnuęcia wyżej przytoczonego wniosku, który, jako dotyczący meritum

sprawy, usuwa się spod kontroli kasacyjnej; z tego względu zarzut trzeciej skargi kasacyjnej naruszenia art. 1759 k.N. i art. 13 ustawy o ochr. lok. z 18 czerwca 1919 upada, jak również upada zarzut i lit. b naruszenia art. 250 § 1 i 351 k. p. c.

Następnie, chociaż art. 344 k. p. c. głosi: „w przypadku prawem przewidzianym Sąd stosuje normy prawa zwyczajowego skutkiem powołania się strony i t. d.”, niemniej nie można traktować tego przepisu tak rygorystycznie, jak mniema skarżąca, zwłaszcza wobec art. 245 § 1 k. p. c., w myśl którego Sąd i bez powołania strony bierze fakty powszechnie znane pod uwagę, przeto nie jest uchybieniem, mogącym powodować uchylenie zaskarżonego wyroku, jeżeli Sąd i bez powołania się strony z urzędu uwzględni zwyczaj mu znany; nie można się również zgodzić z wywodami skarżącej, aby zwyczaj, zastosowany w innej sprawie, w której zapadł wyrok Sądu drugiej instancji, utrzymany w mocy przez Sąd Najwyższy, stał się normą prawa zwyczajowego, obowiązującą Sądy, bowiem Sąd przy wyrokowaniu stosuje prawo, nie będąc zaś prawodawcą, nie może ustanawiać norm prawnych; dlatego i w przypadku Sąd Okręgowy, wbrew wywodom skarżącej, nie mógł być krepowany przez to, iż w innej sprawie został zastosowany przez Sąd zwyczaj wypowiedzenia w Warszawie lokali większych w terminie kwartalnym, zwłaszcza, iż w późniejszym orzeczeniu, niż orzeczenie S.N. 513/34, na które powołuje się skarżąca, a mianowicie orzeczeniu z 5 maja 1934 w sprawie C. I. 2655/33 r., została ustalona treść zwyczaju, uzależniającego termin wypowiedzenia najmu nie od wielkości lokalu, lecz od terminów płatności komornego; w przypadku, jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, Sąd Okręgowy również ustalił, iż powszechnie znany jest zwyczaj w Warszawie wypowiedzenia lokali w terminie miesięcznym, o ile komorne płatne jest miesięcznie, ustalenie to w zakresie uprawnień Sądu wyrokującego usuwa się spod kontroli kasacyjnej (por. Zb. Orz. S. N. za 1921 r. Nr. 35 i za 1934 r. Nr. 445), przy tym, o ile Sądowi odnośny zwyczaj jest znany, to Sąd nie ma obowiązku przesłuchiwać biegłego (art. 231 § 2 k. p. c.); zarzut, iż Sąd Okręgowy nie zbadał biegłego pomimo postanowienia w tym przedmiocie z dn. 20 lipca 1935, nie jest również uchybieniem, które by mogło skutkować uchyleniem zaskarżonego wyroku, skoro z ustalén w tym wyroku wynika, iż skarżąca zrzekła się pomienionego dowodu, i w tych warunkach Sąd nie był związany swoim poprzednim postanowieniem (art. 259 § 1 k. p. c.), ocena zaś oświadczenia skarżącej na posiedzeniu Sądu z 7 listopada 1935 r., przeinaczenie którego, sądząc z treści odnośnego protokołu nie miało miejsca, jako zrzeczenia się dowodu z biegłego, pozostawiona zwierzeh-

niemu wyrozumieniu Sądu wyrokującego, usuwa się spod kontroli kasacyjnej, również usuwa się spod tej kontroli z tego samego względu ocena przez Sąd Okręgowy pisma Centralnego Związku Właścicieli Nieruchomości do powódki, jako nie mogącego mieć w kwestii istniejącego zwyczaju co do wypowiedzenia najmu siły dowodowej; z powyższych względów upadają zarzuty: 4) naruszenia art. 344, 243 i 250 § 1 oraz 351 k. p. c., art. 1736 i 1759 k. N.; 5) naruszenia art. 259 k. p. c. i 1 p. o naruszenia art. 351 k. p. c.

Następnie, skoro, jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, Sąd ustalił, iż komorne po wygaśnięciu umowy po dniu 1 lipca 1919 r. było płacone przez pozwanego miesięcznie i istnieje powszechnie znany zwyczaj, iż wypowiedzenie najmu winno nastąpić w terminie miesięcznym, o ile komorne było płacone miesięcznie, to miał dostateczną podstawę do uznania, iż skarżący wypowiedział właścicieli najem lokalu w terminie miesięcznym, przeto przesłanki Sądu Okręgowego, że świadek S. zeznał, iż na pytanie pozwanego oświadczył, że ponieważ płaci on komorne miesięcznie, winien też wyndwić najem na miesiąc, i że oświadczenie S., który uheldził za administratora domu, co do wymaganego wypowiedzenia obowiązywało właścicielkę domu, są tylko przesłanki uboczne, co do których, jeżeli Sąd dopuścił się zarzuconych przez skarżącą uchybień, a mianowicie, iż nie rozważył całokształtu zeznań pomienionego świadka S., a następnie, że Sąd nie rozważył, iż oświadczenie S. o tyle tylko by mogło wiązać powódkę w myśl art. 96 § 1 k. z., o ile by ten miał pełnomocnictwo piśmienne, to uchybienia te pozostały bez wpływu na wynik sprawy i dlatego zarzuty: 1) p. a — naruszenia art. 250 § 1 i 351 k. p. c. i 2) — naruszenia art. 96 § 1 i 101 § 1 k. z. oraz 250 § 1 i 351 k. p. c. nie wymagają szerszego omówienia.

Wreszcie odnośnie części wyroku, oddalającego rozszczenia skarżącej z tytułu wynagrodzenia szkód z powodu zniszczenia przez pozwanego podłogi w kuchni oraz drzwi, to jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, wniosek Sądu, że ze względu, iż remont w lokalu był robiony kiedyś przed wojną, oraz że należy uważać, iż uszkodzenia podłogi i drzwi powstały wskutek normalnego używania lokalu, został oparty na zeznaniach świadków i na zestawieniu tych zeznań bez przeimaczenia ich, nie był zaś Sąd obowiązany rozważać osobno wszystkich fragmentów pomienionych zeznań. zarzut przeto 1) lit. d i e wadliwego rozważenia zeznań świadków R. i J. z naruszeniem art. 250 § 1 i 351 i następnie zarzut 6) — wysnuć wniosków, sprzecznych z przepisem art. 1728 ust. 1, art. 1732 k. N. oraz art. 134 kod. zob. i art. 351 k. p. c., sprowadzają się właścicieli do niedopuszczalnej w postępowaniu kasa-

cyjnym krytyki oceny materiału dowodowego i wniosków Sądu co do istoty sporu, wysnutych na podstawie tej oceny, a przeto zarzuty te nie mogą być przyjęte przez Sąd Najwyższy.

480.

Przeciwko uczestnikom scalenia gruntów do czasu wprowadzenia ich w posiadanie w trybie postępowania scaleniewego jest dopuszczalna akcja posesoryjna i uczestnicy scalenia nie mogą zasłaniać się niewykonanym jeszcze, chociażby prawomocnym orzeczeniem Okręgowej Komisji Ziemskiej, stanowiącym o scaleniu gruntów.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 stycznia 1937 C. I. 2000/36.

Hieronim C. w dniu 17 września 1935 roku wystąpił przed Sąd Grodzki przeciwko Józefowi O. o przywrócenie zakłóconego posiadania działki ziemi o przestrzeni około 4 morgów, położonej na południe od miasta Skaryszewa w określonych w pozwie granicach, zagarniętej przez pozwanego, przytaczając, iż ostatni w dniu 10 września 1935 roku samowolnie zajął z należącej do powoda 20-morgowej parceli w Skaryszewie działkę o przestrzeni około 4 morgów, zaorywując znajdujący się na niej lubin i narażając wskutek tego powoda na straty.

Sąd Grodzki powództwo uwzględnił, a Sąd Okręgowy, po rozpoznaniu sprawy ze skargi apelacyjnej pozwanego, wyrok I-ej instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej pozwany O. żąda uchylecia wyroku Sądu Okręgowego, zarzucając temuż Sądowi naruszenie art. 351 k. p. c. przez niesłuszne odrzucenie dowodu ze świadków prowadzących komasację Komisarza Ziemskiego i geometry na fakt, iż pozwany wszedł w posiadanie spornego obiektu na mocy dyspozycji Komisarza Ziemskiego, że strony w myśl projektu komasacyjnego zamieniły się gruntami i że powód również objął działkę pozwanego, że kwestia przynależności poszczególnych działek została ostatecznie rozstrzygnięta i że powód został w postępowaniu komasacyjnym nieodwołalnie wzytu ze spornego gruntu, przez nieuwzględnienie wniosku skarżącego o zażądanie odpowiednich wyjaśnień z Urzędu Ziemskiego lub o wydanie mu zaświadczenia na prawo uzyskania z tego Urzędu dokumentów, powyższe okoliczności stwierdzających, przez nieuzasadnioną interpretację słowa „samorzutnie”, przytoczonego w zaświadczeniu Starostwa,

jako aktu samowoli, przez przeinaczenie treści pomienionego zaświadczenia, z której wynikało, iż uczestnicy scalenia samorzutnie objęli działki, przeznaczone im przy pierwotnym projekcie scalenia, i że natomiast pozwany po dokonaniu modyfikacji tego projektu, już „samorzutnie” nowej działki nie obejmował, tudzież przez dowolne uznanie, iż powód nie zajął osady, wydzielonej mu według nowego projektu i, że przeto nieaktualne jest powoływanie się pozwanego na zajęcie przez powoda jego działki, gdyż w zaświadczeniu Starostwa o tym nie ma mowy.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną powód zażądał jej oddalenia, zbijając wywody też.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie zasługują na uwzględnienie z zasad następujących.

Jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy (por. Urz. Zb. Orz. Iz. I S. N. Nr. 73/1928 i orz. Iz. Cyw. S. N. z dnia 9. I. 1935 w sprawie Nr. C. I. 477/1934), w myśl art. 36 ustawy z 31 lipca 1923 o scaleniu gruntów (Dz. Ust. z 1927 Nr. 92 poz. 833) oraz § 54 i 59 rozp. wyk. z 27 sierpnia 1928 (Dz. Ust. Nr. 87 poz. 763) uczestnicy scalenia stają się legalnymi posiadaczami wydzielonych im gruntów dopiero po wprowadzeniu ich w posiadanie tychże, przez Komisarza Ziemskiego lub mierniczego trybem przepisany; wobec tego przeciwko uczestnikom scalenia gruntów do czasu wprowadzenia ich w posiadanie w trybie postępowania scaleniowego jest dopuszczalna akcja posesoryjna, jako dotycząca prawa cywilnego, a uczestnicy scalenia nie mogą w obronie swych praw zastąpić się niewykonanym jeszcze, chociażby już prawomocnym orzeczeniem Okręgowej Komisji Ziemskiej, stanowiącym o scaleniu gruntów, skoro objęli je w posiadanie samowolnie, zakłócając faktyczne posiadanie osób, przedtem z gruntów tych korzystających, przy czym w takich przypadkach Sąd, nie przesądzając na stałe kwestii ostatecznego stanu posiadania, winien tymczasowo, do chwili uskutecznienia trybem przepisany wyników postępowania scaleniowego, przywrócić zakłócone posiadanie do stanu poprzedniego, istniejącego przed zakłóceniem.

Mając tedy na względzie ustalony stan faktyczny i poddawszy ocenie osnovę zaświadczenia z dnia 30. IX. 1935 r., w którym Starostwo Powiatowe Radomskie wyraźnie zaznaczyło, iż po pierwotnym sporządzeniu projektu scalenia i wyznaczeniu tegoż na gruncie uczestnicy scalenia C. i O. samorzutnie weszli w posiadanie nowowydzielonych kolonii, że następnie, po zaprojektowaniu zmian na gruncie przez mierniczego Urzędu Wojewódzkiego, O. weszli, jak i pierwszym razem w posiadanie na zaprojektowane im działki i że projekt scalenia gruntów w Skaryszewie wkrótce zostanie zatwierdzony przez władze właściwe, Sąd Okrę-

gowy bez przeinaczenia treści pomienionego zaświadczenia, mógł uznać, iż po modyfikacji projektu scaleniowego, do dnia 30 września 1935 roku jeszcze niezatwierdzonego, pozwany O. wszedł „samorzutnie” w posiadanie spornej działki i, zajmując ją przed ostatecznym wprowadzeniem go w posiadanie trybem przepisany, tym samym dopuścił się samowoli; ponadto z treści pomienionego zaświadczenia Starostwa, Sąd mógł wyprowadzić usuwający się spod kontroli kasacyjnej, wniosek merytoryczny, iż z działek, zaprojektowanych na skutek zmiany pierwotnego projektu scaleniowego, tylko pozwany O. zajął samowolnie tę, która znajdowała się w posiadaniu powoda C., gdyż o wejściu na nowozaprojektowaną działkę ostatecznej i wzajemnej zamianie działek przez strony w rzeczonym zaświadczeniu nie ma mowy.

W tym stanie rzeczy, nie przesądzając na stałe kwestii ostatecznego stanu posiadania pozwanego i opierając się na judykaturze Sądu Najwyższego, Sąd Okręgowy mógł uznać, iż powołanie się skarżącego na dowody, mające stwierdzić, iż wprowadzenie na sporny grunt zostało uskutecznione trybem przepisany, znajduje się w sprzeczności z treścią powyższego przytoczonego zaświadczenia Starostwa Powiatowego Radomskiego z dn. 30 września 1935 i że przeto przeprowadzenie tych dowodów staje się zbędne wobec dostatecznego wyjaśnienia sprawy (art. 231 § 2 k. p. c.) oraz zarzucanych uchybić się nie dopuścił.

481.

Przy rozpoznaniu wniosku o przywrócenie terminu kasacyjnego, zaniedbanego z powodu braku wiadomości o zapadłym wyroku, Sąd Apelacyjny powinien rozważyć, czy niezgłoszenie przez stronę swego miejsca zamieszkania w siedzibie Sądu Apelacyjnego w przypadku zwolnienia jej od tego obowiązku przez przewodniczącego Sądu Okręgowego bez wskazania w zarządzeniu, do jakiego Sądu zwolnienie się odnosi, może być uznane za usprawiedliwione.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5.20 stycznia 1937 C. I. 2026/36.

Zarządzeniem Przewodniczącego Sądu Okręgowego w Łucku strona powodowa, której rzecznik adw. R. podał w swym pozwie miejsce zamieszkania w Warszawie, zwolniona została w myśl art. 145 k. p. c. od obowiązku obrania zamieszkania dla doręczeń sądowych wezwać w siedzibie Sądu.

Po uwzględnieniu przez Sąd Okręgowy roszczenia powodowego w całości i wniesienia przez stronę pozwaną skargi apelacyjnej do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, adwokat strony powodowej nie wskazał miejsca swego zamieszkania w tym mieście, skutkiem czego skierowane doń wezwanie na rozprawę było zgodnie z § 2 art. 145 k. p. c. dołączone do akt ze skutkami doręczenia.

Po oddaleniu przez Sąd Apelacyjny powództwa w dniu 7 stycznia 1936 r. pod nieobecność strony powodowej do Sądu wpłynęło dnia 24 marca 1936 r. podanie z wnioskiem o przywrócenie terminu kasacyjnego. W podaniu tym rzecznik strony powodowej zaznaczył, iż zaniechanie terminu nie było wynikiem jego winy (art. 185 k. p. c.), gdyż będąc zwolniony od obowiązku obrania miejsca zamieszkania przez Przewodniczącego Sądu pierwszej instancji, zasadnie, zdaniem jego, uważał zwolnienie to za ważne do końca całego postępowania.

Wniosek powyższy postanowieniem Sądu Apelacyjnego z dnia 29 kwietnia 1936 r. pozostawiony został bez uwzględnienia z uwagi, że z treści art. 145 § 1 k. p. c. nie można wysnuć, iżby zwolnienie w pierwszej instancji od obowiązku obrania miejsca zamieszkania w Sądzie miało skutek w stosunku do postępowania w drugiej instancji, poza tym w zawiadomieniu, doręczonym stronie powodowej, zaznaczone było, że została ona zwolniona od obrania zamieszkania w „lutejszym”, t. j. w Okręgowym Sądzie. W konkluzji Sąd Apelacyjny zaznacza, iż w ujawnionych powyżej warunkach niewyśłanie stronie powodowej wezwania na rozprawę było zgodne z prawem i nie może służyć za podstawę do przywrócenia uchybionego terminu.

Po rozpoznaniu zarzutów wniesionej na postanowienie powyższe skargi kasacyjnej, Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kodeks postępowania cywilnego, stanowiąc w art. 185 § 1, że niedokonanie przez stronę czynności procesowej bez jej winy prowadzi do przywrócenia uchybionego terminu i określając warunek przywrócenia terminu w sposób negatywny, wprowadził do pojęcia winy pierwiastek subiektywny.

Zgodnie z tym zaniechanie dokonania przez stronę czynności procesowej powinno być uważane za nie mające ustawowych skutków w zależności od tych przyczyn i pobudek, które na zaniechanie strony wpłynęły (por. S. N. 36/108).

Pojęcie winy w ten sposób w art. 185 § 1 kpc. ustanowione istotnie różni się od przepisu w tym przedmiocie ustawy postępowania cywilnego, która w art. 835 stanowi, że jedynie вина czynników urzędowych lub siła wyższa, powodująca zaniechanie przez stronę

terminu procesowego — może być podstawą do jego przywrócenia; kwestia subiektywnego zawinienia strony w tym wypadku wcale w grę nie wchodzi i nie podlega badaniu, jako obojętna dla możliwości przywrócenia terminu.

Okoliczność atoli ta przy zastosowaniu przepisów kodeksu postępowania cywilnego wysuwa się na pierwsze miejsce i powinna być w każdym wypadku podniesienia kwestii przywrócenia terminu przez Sąd dokładnie rozważona.

Wobec powyższego przy rozpoznaniu wniosku skarżącego o przywrócenie kasacyjnego terminu, zaniechanego z powodu braku wiadomości o zapadłym wyroku, Sąd Apelacyjny powinien był rozważyć, czy niezgłoszenie swego miejsca zamieszkania w siedzibie Sądu Apelacyjnego w wypadku zwolnienia strony od tego obowiązku przez przewodniczącego Sądu Okręgowego bez wskazania w zarządzeniu, do jakiego Sądu zwolnienie odnosi, niezależnie od kwestii słuszności interpretacji przez stronę art. 145 k. p. c. mogło być w przypadku usprawiedliwione, czy też zachodzi niewybaczalna вина strony.

Wobec tego, że Sąd rozumowanie swe oparł przeważnie na prawidłowości zarządzeń Sądu, co postawionego zagadnienia nie rozstrzygało, kwestią zaś winy strony na zasadzie art. 185 k. p. c. bliżej się nie zajął, Sąd Najwyższy, nie wchodząc w rozpoznanie zarzutów w przedmiocie słuszności interpretacji Sądu art. 145 k. p. c., uznał zaskarżone postanowienie Sądu za podlegające uchybieniu.

482.

W trybie postępowania hipotecznego nie może być na żądanie jednej ze stron uzupełniona treść, zaprojektowana przez obie strony i już wniesiona do wykazu hipotecznego chociażby umowa, na której podstawie tę treść wpisano, zezwalała na umieszczenie wzmianki o danym jej warunku, nieuwzględnionym w zaprojektowanej treści.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 stycznia 1937 C. I. 893/36.

Sąd Apelacyjny w Warszawie, na skutek skarg apelacyjnych Anny D. i Anny W. oraz Stowarzyszenia Sióstr Samarytanek Krzyża Chrystusowego w Warszawie, zmienił postanowienie Wydziału Hipotecznego Ziemskiego Sądu Okręgowego w Warszawie i odmówił zatwierdzenia wniosku Nr. 3 z 4/III 1935 r., zeznanego

przez D. i W., a wniosek Nr. 4 z 15/IV 1935 r., zeznany przez Stowarzyszenie Samarytanek, zatwierdził.

W pierwszym z tych wniosków zostało zgłoszone żądanie wpisania do Nr. 1 Działu IV wykazu hipotecznego nieruchomości „Osada Samaria św. Scholastyki”, w pow. radzyńskim, wzmianki, że zabezpieczona pod Nr. 1 suma 15712 dolarów wraz z kaucją 1571 dolarów stanowi równowartość 139.993 zł 92 gr z kaucją 13997 zł. 61 gr. W drugim z powyższych wniosków Stowarzyszenie Samarytanek żądało odmówienia zatwierdzenia pierwszemu wnioskowi i skreślenia z niego zastrzeżenia.

Sąd Apelacyjny powołał się na to, że po wniesieniu do wykazu hipotecznego treści, zaprojektowanej przez obie strony, jedna z nich nie może żądać jej uzupełnienia inaczej, jak w drodze spornej.

Skarga kasacyjna Józefy Anny D. i Anny W. domaga się uchylenia powyższego postanowienia, któremu zarzucza naruszenie art. 1134 kod. cyw., art. 18 ust. hip. i art. 351 k. p. e. przez pominięcie, że umowa stron zawiera zezwolenie dla skarżących ujawnienia w wykazie hipotecznym sumy 180.000 zł. z kaucją 18.000 zł, jako równowartości sum dolarowych, i przez uznanie, że zaprojektowanie przez strony treści do wykazu hipotecznego pozbawia stronę prawa, które wypływa z umowy.

W związku z zarzutami skargi kasacyjnej rozstrzygnięciu przez Sąd Najwyższy ulega pytanie prawne: czy w trybie postępowania hipotecznego może być na żądanie jednej ze stron uzupełniona treść, zaprojektowana przez obie strony i już wniesiona do wykazu hipotecznego, jeżeli umowa, na której podstawia tę treść wpisano, zezwala na umieszczenie wzmianki o danym jej warunku, nieuwzględnionym w zaprojektowanej treści?

Odpowiedź na powyższe pytanie powinna być przecząca.

W myśl art. 19 ustawy hip. opuszczenie w zaprojektowanej do wykazu hipotecznego treści pewnego warunku zawartej umowy, nie może pozbawić strony praw, z niego wypływających, lecz, jak to uznał Sąd Najwyższy w swym orzeczeniu Nr. 176 z r. 1933 (Zh. Urz.), należy wówczas uważać, że strony nie chciały zamieścić w wykazie hipotecznym powyższego warunku umowy, i Wydział Hipoteczny z urzędu treści zaprojektowanej w tym przypadku nie uzupełnia. To samo należy powiedzieć, jeśli o uzupełnienie treści zgłasza wniosek tylko jedna ze stron, gdyż nawet, gdy umowa, która stanowiła podstawę dla zaprojektowanego spisu, uprawniała tę stronę do ujawnienia w wykazie hipotecznym pewnego jej warunku, należy uznać, że strony mimo to nie chciały go ujawnić, skoro w za-

projektowanej przez siebie treści tego warunku nie umieściły. Wbrew tak ujawnionej zgodnej woli stron, jedna z nich, w trybie postępowania hipotecznego, nie może już, bez zgody strony drugiej, żądać odpowiedniego uzupełnienia treści wpisu w wykazie hipotecznym.

Z powyższego wynika, że nie ulega uwzględnieniu zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący pominięcia zezwolenia, zawartego w umowie na ujawnienie przez skarżące w wykazie hipotecznym sumy 180.000 zł z kaucją 18.000 zł, jako równowartości dłużnych im sum dolarowych, gdyż mimo tego zezwolenia Wydział Hipoteczny, nie mógł uzupełnić tylko na żądanie skarżących treści, którą już została zatwierdzona, zgodnie z wnioskiem obu stron. Ponieważ z powyższych względów zaskarżone postanowienie jest zgodne z przepisami prawa, więc złędne jest omawianie innych zarzutów kasacji, gdyż nawet, gdyby one były słuszne, nie mogłyby powodować uchylenia zaskarżonego postanowienia.

483.

Chociaż w myśl art. XLIII przep. wprov. k. p. c. wszczęte po wejściu w życie k. p. c. postępowanie o wznowienie procesu ulega jego przepisom, jednak przyczyny wznowienia postępowania, które toczyło się według dawnej u. p. c., winny być określone według postanowień u. p. c., a nie k. p. c.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 7 stycznia 1937 C. I. 2856/36.

Sąd Apelacyjny w Warszawie odmówił przyznania prawa ubogich kuratorowi majątku nicobecnego Chila vel Henryka S., który żądał przyznania mu tego prawa dla wniesienia do Sądu Najwyższego skargi o uchylenie w drodze restytucji wyroków Sądu Apelacyjnego i Okręgowego w Warszawie. Sąd Apelacyjny powołał się na to, że po 1 stycznia 1933 przed Sądem Najwyższym nie może być wszczęte postępowanie o wznowienie procesu i dlatego hezwasadną jest skarga, dla której wniesienia żądane jest przyznanie prawa ubogich.

Skarga kasacyjna kuratora majątku nicobecnego Chila vel Henryka S. domaga się uchylenia powyższego postanowienia, któremu zarzucza naruszenie art. XXXVI, XLII przep. wprov. k. p. c., art. 794 p. 2 u. p. c. w związku z art. 114 i 122 k. p. c., art. 442 i n. k. p. c. przez mylne uznanie, że do skargi o uchylenie wyroku w drodze restytucji należy stosować k. p. c., który zna tylko skargę o wznowienie postępowania.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie mogą być uznane za słuszne.

W myśl art. XLII przep. wpraw. k. p. c. wszczęte po wejściu w życie k. p. c. postępowanie o wznowienie procesu ulega jego przepisom i Sąd Najwyższy w swym orzeczeniu Nr. 484 z r. 1935 (Zb., Urz.) wyjaśnił, że te przepisy określają tylko tryb postępowania przy wznowieniu procesu, ale nie terminy dla wniesienia skargi w przedmiocie jego wznowienia. To samo należy powiedzieć o przyczynach wznowienia postępowania, które toczyło się według dawnej u. p. c. Te przyczyny będą nadal określone przez przepisy u. p. c., gdyż strona nabywa prawo do wznowienia postępowania w chwili wydania wyroku, którego uchylenia żąda, a więc w chwili wydania takiego wyroku strona nabyła prawo do żądania uchylenia go w trybie restytucji z przyczyn wskazanych w u. p. c. i tych praw nabytych strony nie pozbawił k. p. c., nakazując stosowanie jego przepisów tylko do samego trybu postępowania ze skargi o wznowienie, wniesionej po 1 stycznia 1933 r.

Wbrew zatem zarzutom kasacji różnorodność przyczyn, które mogą uzasadnić skargę o wznowienie postępowania w k. p. c. i skargę o uchylenie wyroku w trybie restytucji w u. p. c., nie wyłącza możliwości stosowania przepisów k. p. c. do samego trybu postępowania ze skargi o wznowienie postępowania, opartej na przyczynach, wskazanych w u. p. c.

Wbrew również zarzutom kasacji skarga o wznowienie postępowania, przewidziana w k. p. c., odpowiada pojęciu skargi o uchylenie wyroku w trybie restytucji, przewidzianej w u. p. c., chociaż przyczyny, uzasadniające ich wniesienie, nie są identyczne, gdyż obie te skargi zmierzają do uchylenia wyroku prawomocnego.

Z powyższego wynika, że Sąd Apelacyjny słusznie uznał, w danym przypadku za bezasadną skargę o wznowienie postępowania i wskutek tego oddalił żądanie przyznania skarżącemu prawa ubogich dla jej wniesienia (§ 2 art. 114 k. p. c.), gdy skarga ta, jak to ustala zaskarżone postanowienie i jak powołuje się kasacja, zawiera żądanie uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego, a została wniesiona po 1 stycznia 1933 r. do Sądu Najwyższego (art. 447 k. p. c.).

484.

Powód nie odpowiada za szkody i straty, spowodowane pozwanemu przez wykonanie wyroku Sądu drugiej instancji, prawomocnego w obliczu art. 892 u. p. c.,

w przypadku, gdy wyrok ten został uchylony przez Sąd Najwyższy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13-28 stycznia 1937 C. I. 2088/36.

Sądy obu instancji oddaliły powództwo Franciszki L. przeciwko Hipolitowi K. o sumę 23.100 zł tytułem wynagrodzenia szkód i strat, jakie powódka rzekomo poniosła wskutek wykonania na żądanie pozwanego wyroku Sądu Okręgowego, jako drugiej instancji, nakazującego jej eksmisję z lokalu, który to wyrok następnie był uchylony przez Sąd Najwyższy i przy ponownym rozpoznaniu sprawy eksmisja została oddalona.

W skardze kasacyjnej powódka zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 18 i 351 k. p. c., art. 1146, 1150 i 1151 k. c.

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Najwyższy wyjaśnił (por. Zb. O. za 1920 r. Nr. 82 i za 1929 r. Nr. 219), iż z zestawienia art. 925 z przepisem art. 601 u. p. c., wynika, że powód odpowiada za szkody i straty, spowodowane dłużnikowi przez wykonanie zabezpieczenia powództwa (a jak wyjaśnia orzecznictwo) i wyroków nieprawomocnych na żądanie egzekwującego, w razie późniejszego ich uchylenia; w ostatnim wypadku powód uprzedza wyrok prawomocny, korzystając z rygoru tymczasowej wykonalności i działa na własne ryzyko, winna więc mieć zastosowanie ogólna zasada, wyrażona w art. 1382 k. c.

Nie może jednk mieć zastosowania powyższa zasada, gdyż powód wykonywał wyrok Sądu drugiej instancji prawomocny w obliczu art. 892 u. p. c., co miało miejsce w przypadku, jak wynika z ustaleń w zaskarżonym wyroku i co jest niesporne, a przy tym wyrok, żądanie wstrzymania wykonania którego zostało oddalone przez Sąd. Odpowiedzialność powoda w myśl art. 1382 k. c. w tym wypadku, w razie uchylecia przez Sąd Najwyższy takiego wyroku, musiałyby być specjalnie unormowana przepisem ustawy, w braku zaś odpowiedniego przepisu odpowiedzialność taka nie może mieć oparcia przez analogię w przepisie art. 601 u. p. c., gdyż zachodzi odmienna sytuacja prawna i stosowanie tej odpowiedzialności w sposób powyższy podrywałoby autorytet, jaki nadaje ustawa wyrokowi prawomocnemu.

Z powyższych względów zaskarżony wyrok, oddalający roszczenia skarżącej, chociaż oparty na odmiennych przesłankach, słuszność których kwestionuje skarga kasacyjna, w ostatecznym wyniku zgodny z prawem nie podlega uchyleciu (art. 436 k. p. c.).

485.

Zatwierdzona 11 grudnia 1870 r. uchwała Komitetu Urzędającego w Król. Polskim, przewidująca wynagrodzenie notariusza za pobieranie opłat na rzecz miast od sporządzonych protestów wekslowych, została rozciągnięta na województwa wschodnie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 stycznia 1937 C. I. 1074/36.

W pozwie, wniesionym w dn. 2 lipca 1934 r. do Sądu Okręgowego w Nowogródku, Wilhelm T., notariusz w Nowogródku, powołując się na prawo z dn. 11 grudnia 1870 r., ogłoszone w pełnym zbiorze praw ros. pod poz. 49.002, żądał zasądzenia od Gminy m. Nowogródka 3716 zł 54 gr tytułem 10% wynagrodzenia od pobranego przezeń na rzecz pozwanej Gminy podatku komunalnego od protestów weksli.

Sąd Apelacyjny, zgodnie z wyrokiem Sądu Okręgowego, powództwo uwzględnił.

W skardze kasacyjnej pozwana Gmina zarzuca: 1) że twierdzenie Sądu Apelacyjnego, iż ukaz z dn. 11 grudnia 1870 r. przewiduje na rzecz notariuszy wynagrodzenie w wysokości 10% od sum, pobieranych przez nich na rzecz miast przy proteście weksli, jest niezgodne z wyraźnym brzmieniem tegoż ukazu; 2) że ukaz ten przestał obowiązywać nawet na terenie h. Kongresówki z chwilą wejścia w życie ogólnej ustawy stemplowej z dn. 10 czerwca 1900 r., czyli od dn. 1 marca 1901 r.; 3) że mylny jest pogląd Sądu Apelacyjnego, iż ukaz powyższy został rozciągnięty na województwa wschodnie z mocy części II rozp. Komisarza Generalnego Z. W. z dn. 31 sierpnia 1919 r., dotyczącego wprowadzenia ustroju hipotecznego (Dz. Urz. Nr. 18 poz. 157); tym bardziej, że rozp. to wprowadziło w życie ustawę notarialną ze zmianami i uzupełnieniami, wskazanymi między innymi w załączniku Nr. 1 do tego rozp., ustanawiającym taryfy opłat za czynności notariuszy i przewidującym również opłaty za protesty weksli.

Pierwsze dwa zarzuty skargi kasacyjnej znajdują całkowite odparcie w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dn. 5 października 1934 r., umieszczonym w Zb. Orz. 1935 r. pod Nr. 112, wobec czego nie zachodzi potrzeba zastanawiania się nad tymi zarzutami.

Co do trzeciego zarzutu, to należy przede wszystkim zaznaczyć, że ustanowiona w załączniku do rozp. z dn. 31 sierpnia 1919 r. taryfa opłat za czynności notariuszy dotyczy opłat, pobieranych od stron, na których żądanie sporządzona jest dana czynność; opłaty te przewidywała również ustawa notarialna rosyjska, lecz

nie dotyczy wynagrodzenia za pobieranie na rzecz miast podatku komunalnego.

Zgodnie z cz. II rozp. Komisarza Generalnego Z. W. z dn. 31 sierpnia 1919 r., dotyczącego wprowadzenia ustroju hipotecznego, została rozciągnięta na obszary, podległe Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich, moc ustawy notarialnej rosyjskiej w zakresie, w jakim obowiązywała w h. Okręgu Sądowym Warszawskim; art. 265 tej ustawy stanowi, że pobory od aktów notarialnych według miejsca ich sporządzenia uiszczane są na zasadzie przepisów, obowiązujących w guberniach Warszawskiego Okręgu Sądowego. Przepis ten oczywiście ma na względzie między innymi postanowienia uchwały Komitetu Urzędającego w Królestwie Polskim najwyżej zatwierdzonej 11 grudnia 1870 r. (Dz. Pr. tom 71 str. 69), przy czym brak podstaw do przypuszczenia, by miało się tu na względzie tę tylko część powyższej uchwały, która mówi o poborach na rzecz miast, ustęp zaś jej, dotyczący wynagrodzenia notariusza za pobieranie tych opłat, został wyłączony. Słusznie przeto Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że uchwała ta stanowiła integralną część ustawy notarialnej; skoro więc na województwa wschodnie rozciągnięta została moc tej ustawy, to tym samym rozciągnięta została uchwała Komitetu Urzędającego. Natomiast przewidziana w powyższym załączniku Komisarza Generalnego taryfa opłat notarialnych została wydana w wykonaniu art. 267 ustawy notarialnej, w myśl którego notariusz za każdą czynność urzędową pobiera od stron opłatę na rzecz swoją według specjalnej taksy, ustalonej na 3 lata, trybem, przewidzianym w art. 209 ust. notar.

486.

Wierzyciel nie może żądać upoważnienia go przez Sąd do wywołania bez udziału właściciela hipoteki nieruchomości, objętej § 1 instrukcji z dn. 27.VII.32 r. dla powiatowych wydziałów hipotecznych w województwach wschodnich.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 stycznia — 10 lutego 1937 C. I. 1576/36.

W pozwie, wniesionym do Sądu Grodzkiego w dn. 3 sierpnia 1935 r., firma S. żądała zezwolenia jej przepisania na pozwaną w księdze hipotecznej tytułu własności należącego do niej majątku nieruchomego bez asystencji pozwanej, wskazując na to, że powódka jest wierzycielką pozwanej na sumę 750 zł, uzyskała tytuł

wykonawczy i, zamierzając zabezpieczyć swoją pretensję, wywołała hipotekę, po czym zapisany został do księgi hipotecznej przez ostrzeżenie wniosek, zabezpieczający wiarytelność, pozwana wszakże odmawia przychylenia do hipoteki w celu podpisania wniosku.

Sąd Grodzki powództwo oddalił, lecz Sąd Okręgowy wyrok ten zmienił i powództwo uwzględnił; w uzasadnieniu tego wyroku Sąd Okręgowy przytoczył, że jakkolwiek w myśl uchwały całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dn. 29 września 1934 r. (Zh. Orz. 1934 r. Nr. 774) nie obowiązuje przymus hipoteczny względem nieruchomości, objętych, jak w przypadku, § 1 instrukcji dla powiatowych wydziałów hipotecznych w województwach wschodnich (Dz. Ust. 1932 r. Nr. 66 poz. 619 i Dz. Ust. 1933 r. Nr. 55 poz. 420), lecz należy mieć na względzie, że w myśl § 16 tej instrukcji prawo żądania wywołania nieruchomości do pierwiastkowej regulacji służy nie tylko właścicielowi, lecz również wierzycielowi i w ogóle każdej osobie, mającej w tym interes prawny; sam zaś fakt stosowania mocą tej instrukcji przymusu względem opornych właścicieli pod postacią kary grzywny dowodzi, że stawienictwo na wzwanie wydziału hipotecznego nie jest prawem właściciela majątku, lecz jego obowiązkiem, skoro zaś w myśl § 26 instrukcji zwierzchność hipoteczna nie mogła rozpoznawać wniosku powódki w nieobecności pozwanej i wniosek ten zawiesiła, to na podstawie art. 247 § 1 k. z. powódka ma prawo żądać upoważnienia sądowego do wykonania czynności na koszt dłużnika.

W skardze kasacyjnej pozwana żąda uchylecia powyższego wyroku, zarzucając obrazę przepisów postępowania cywilnego, kodeksu zobowiązań, ustawy hipotecznej i instrukcji dla powiatowych wydziałów hipotecznych.

Zarzuty te należy uznać za słuszne.

W uchwale całej Izby Cywilnej z dn. 29 września 1934 r. (Zh. Orz. 1934 r. Nr. 774) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że wywołanie hipoteki powiatowej nieruchomości, objętej, jak w przypadku, zgodnie z ustaleniem Sądu Okręgowego, § 1 instrukcji z dn. 27 lipca 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 66 poz. 619) w brzmieniu rozp. z dn. 1 lipca 1933 r. (Dz. Ust. Nr. 55 poz. 420), w razie przejścia tej nieruchomości, obciążenia jej lub nabywania na licytacji nie jest obowiązkiem, lecz zależy od strony interesowanej. Brak tego obowiązku posiadała tym bardziej istotne znaczenie, gdy, jak w sprawie niniejszej, nie zachodzi ani przejście nieruchomości, której spór dotyczy, ani obciążenie jej (powódka dopiero pragnie obciążyć ją hipotecznie), ani też nabycie na licytacji; w danej więc sprawie nie istnieje żaden obowiązek prawny pozwanej wywoływania tego majątku do

pierwiastkowej regulacji. Powołanie się w tym względzie Sądu Okręgowego na art. 247 § 1 kodeksu zobowiązań nie jest zasadne, przepis ten bowiem, umieszczony w dziale I tytułu IV o wykonaniu zobowiązań, stanowi, że wierzyciel może żądać upoważnienia sądowego do wykonania czynności na koszt dłużnika w razie zwłoki jego w wykonaniu zobowiązania czynienia; tymczasem Sąd Okręgowy nie ustalił w zaskarżonym wyroku, by skarżona zobowiązała się przed powódką do wywołania swej nieruchomości do pierwiastkowej regulacji hipotecznej.

Zgodnie z § 16 instrukcji dla powiatowych wydziałów hipotecznych w województwach wschodnich nie tylko właścicielowi, lecz również wierzycielowi i w ogóle każdemu, mającemu w tym interes, wolno żądać wywołania nieruchomości do pierwiastkowej regulacji. Żaden wszakże przepis tej instrukcji nie podaje możliwości i sposobu urzeczywistnienia tego żądania w razie, jeżeli właściciel nieruchomości, mimo wymierzenia mu kary grzywny, nie stawi się do hipoteki i nie dopełni czynności, związanych z uregulowaniem i zamknięciem hipoteki. Jeżeli przeto, mimo postanowienia § 16 instrukcji, prawodawca nie uznał za możliwe nakazać dokonanie tej czynności bez udziału właściciela, to Sądy pozbawione są wszelkiej podstawy prawnej do udzielenia wierzycielowi zezwolenia na wywołanie hipoteki bez udziału właściciela.

487.

Stosownie do art. 1427 t. X. c. I. Zio. Pr. samo przejęcie w akcie kupna o rękojmi. w braku wyraźnego wyłączenia w nim odpowiedzialności sprzedawcy za wszystkie następstwa, mogące wyniknąć wskutek sprzedaży, nie zwalnia go od odpowiedzialności przed nabywcą.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 stycznia 1937 C. I. 1167/36.

Sąd Okręgowy, zmieniając wyrok Sądu Grodzkiego, uwzględniający powództwo Skarhu Państwa przeciwko Michałowi Gotlibowi B. o resztę szacunku za działkę gruntu o przestrzeni 7,8963 ha w kolonii Tarnowola w powiecie Łuckim, przyznającą za własność pozwanego prawomocnym wyrokiem sądowym, w trybie przepisów ustawy z 2 sierpnia 1924 (Dz. U. poz. 669) wobec zawartej pomiędzy nim a byłym właścicielem nieruchomości umowy przyrzeczenia sprzedaży powództwo powyższe oddalił, jako przedczesne.

W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna Rzeczypospolitej, działająca w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, zarzucając obrazę art. ust. 1. art. 5 ustawy z 13 marca 1929, p. 5 art. 1529 t. X. cz. I zw. pr. oraz art. 216, 265, 351 kpc., wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku i obciążenie pozwanego kosztami postępowania kasacyjnego.

Przytoczone w kasacji w uzasadnieniu tego żądania zarzuty nie są słuszne. Wbrew wywodom strony skarżącej, stosownie do art. 1427 t. X cz. I zw. pr. samo przemilenie w akcie kupna o rękojmi, w braku wyraźnego wyłączenia w nim odpowiedzialności sprzedawcy za wszystkie następstwa, mogące wyniknąć wskutek sprzedaży, nie zwalnia go od odpowiedzialności przed nabywcą (porówn. art. 1626 kc.) i dlatego samo tylko nieoznaczenie w kwicie zadatkowym, na którego podstawie z mocy ustawy z 2 sierpnia 1924 r. (Dz. U. poz. 669) wyszczególniona wyżej nieruchomości uznana została wyrokami prawomocnym za własność pozwanego, iż sprzedawca miał obowiązek do zwolnienia sprzedanej ziemi od obciążających ją długów, nie usuwa odpowiedzialności sprzedawcy przed pozwanym, jako nabywcą, skoro dopiero po sprzedaży okazało się, iż na nabytej nieruchomości istnieją obciążenia z tytułu zaciągniętych przez sprzedawcę pożyczek. Wbrew wywodowi kasacji ustalenie przez Sąd Okręgowy rzeczony odpowiedzialności sprzedawcy nie stanowi zgoda nie-dopuszczalnego uzupełnienia umowy piśmiennej osób umawiających się, lecz jest wynikiem wykładni osnowy tej umowy w związku z okolicznościami czynu i wymaganiami prawnymi, wobec czego upada także zarzut obrazę art. 1539 p. 5 t. X. cz. I zw. pr. Również nieistotny jest zarzut kasacji co do konieczności rzekomej dla pozwanego uprzedniego zwrócenia się do wierzycieli o segregację długów powyższych, gdyż skoro odpowiedzialność za ich pozostawienie na sprzedanej nieruchomości ciąży na sprzedawcy, w przypadku zaś na stronie pozującej, jako prawemu następcy tegoż, słusznie Sąd Okręgowy uznał powództwo o resztę szacunku za przedwczesne, o ile strona pozująca nie postarała się zwolnić nabytej przez pozwanego ziemi od obciążających ją wraz z innym obszarem, z którego została wydzielona, długów, gdyż odpowiedzialność powyższa dotyczy również i segregacji tych długów. Wreszcie nie może spowodować uchylenia zaskarżonego wyroku powołane w kasacji pominięcie przez Sąd Okręgowy wniosku o przesłuchanie świadka Aleksandra Z., skoro, jak wynika z wniosku tego (f. 10-10), jego zeznanie miało stwierdzić nie warunki umowy, zawartej pomiędzy pozwanym a byłym właścicielem sprzedanej mu nieruchomości, lecz w ogóle warunki, na których były dokonywane przezeń tego rodzaju sprzedaże, czyli oko-

liczności, które nie odpowiadają wymaganiom art. 243 k. p. c., jako nie stanowiące faktów spornych i mających istotne znaczenie dla sprawy, z przyczyn wyluszczonych za nieuzasadniony, także należałoby uważać zarzut kasacji pominięcia wyszczególnionej w niej umowy, dotyczącej sprzedaży ziemi przez tegoż właściciela innej osobie, jako nie obejmującej warunków umowy, zawartej pomiędzy nim a stroną pozwaną, lecz zarzut ów w ogóle nie może być brany pod uwagę, gdyż powołana umowa w aktach sprawy wcale nie figuruje.

488.

Umowa, mająca na celu opłatę płatnych długów przez dłużnika, nawet jeśli nie obejmuje wszystkich wierzycieli, nie może być przedmiotem akcji pauliańskiej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 stycznia 1937 C. I. 854/36.

Sąd Apelacyjny w Lublinie zmienił wyrok I-ej instancji w części, uwzględniającej rozszerzenia pozwu Pawła Z. i Jadwigi R., wytoczonego przeciwko Stanisławowi i Kazimierzowi B. w przedmiocie uznania umowy z 1 października 1932 t., dotyczącej sprzedaży apteki przez B., Kazimierzowi B., za nieważną i nieszkodzącą prawom powodów do poszukiwania ich należności z tej apteki, Sąd Apelacyjny uzasadnił oddalenie tych rozszczeń tym, że umowa powyższa nie została działywana na oszukanie wierzycieli i że nie zrzuciła ona szkody powodom.

Skarga kasacyjna Pawła Z. i Jadwigi R. domaga się uchylenia powyższego wyroku, któremu zarzucano: 1) naruszenie art. 1167 kod. cyw., § 3 art. 56, art. 58 i n. dekretu o rejestrze handlowym przez uzasadnienie oddalenia rozszczeń pozwu obojętnymi w akcji pauliańskiej okolicznościami, a mianowicie tym, że umowa istotnie była zawarta i że cena sprzedaży apteki odpowiadała jej wartości; przez uznanie, że celem umowy nie było zrzucenie szkody wierzycielom, gdyż przez jej zawarcie inne długi sprzedawcy zostały zaspokojone, chociaż w umowie nie były wymienione należności na rzecz skarżących, które z ceny apteki nie były pokryte; przez uznanie za udowodnioną znowy kontrahentów umowy mimo stosunku pracy i powinowactwa, który ich łączył, i świadomości nabywczyni apteki o wierzycielnościach skarżących i złym stanie wypłacalności sprzedawcy apteki; 2) naruszenie art. 351 k. p. c. przez dowolne uznanie, że skarżąca wiedziała o sprze-

daży apteki, i 3) naruszenie art. 177 k. p. c. przez nie-rozpoznanie uwag na protokół rozprawy, jako zgłoszonych już po rozprawie.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną Kazimiera B. żąda jej oddalenia i zasądzenia kosztów postępowania.

Przedmiotem akcji pauliańskiej może być każdy akt prawny dłużnika, jeżeli spowodował on oszukańcze zmniejszenie jego aktywów ze szkody jego wierzycieli. Nie może jednak w zasadzie stanowić oszukańcze zmniejszenia swych aktywów przez dłużnika taki akt prawny, który z mocy przepisów ustawy dłużnik nie tylko może, ale powinien wykonać. Takim aktem prawnym jest zapłata długu płatnego, której przyjęcie przez wierzyciela stanowi również z jego strony wykonanie zobowiązania. Wyjątek od tej zasady może stanowić tylko taka spłata długu wymagalnego, która była dokonana w celu zrzucenia szkody innym wierzycielom, wskutek oszukańczej zmywy dłużnika z wierzycielem zaspokojonym (por. art. 277 kod. karn. z r. 1932). Powyższy pogląd, że w zasadzie uiszczenie długu płatnego przez dłużnika nie może być przedmiotem akcji pauliańskiej, był już przyjęty w prawie rzymskim (6, § 7, Dig. Quae in fraud., XLII, 8, Ulp.) i jest ogólnie przyjęty przez doktrynę i orzecznictwo na tle art. 1167 kod. cyw. Pośrednio potwierdza go § 2 art. 53 prawa upadłościowego z r. 1934, który mówi o bezskuteczności uiszczenia tylko długu niepłatnego.

Z powyższego poglądu wynika, że jeśli celem jakiejś umowy jest jedynie tylko spłata płatnych długów przez dłużnika, to nawet jeśli nie obejmuje ona wszystkich wierzycieli, nie może być ona przedmiotem akcji pauliańskiej.

W niniejszej sprawie Sąd Apelacyjny ustala, że umową z 1/X 1932 r. dłużnik B. sprzedał swą aptekę za cenę, odpowiadającą jej wartości, z wiedzą wierzycieli, i z tym, że cena kupna będzie zużyta na pokrycie jego długów, przy czym część jej otrzymał on tylko dlatego, że niektórzy wierzyciele nie zgłosili się po odbiór swych należności. Z tych ustaleń kasacja kwestionuje tylko, że skarżąca K. nie wiedziała o zawartej przez dłużnika umowie. Gdyby jednak uznać ten zarzut nawet za słuszny, to pozostałe powołane wyżej fakty w dostatecznej mierze uzasadniają pogląd Sądu, że nie zostało udowodnione, aby powyższa umowa została zawarta celowo na szkodę skarżących, których należności nie były nią objęte. Sąd mógł ten pogląd uzasadnić tylko brakiem oznaczenia całej sumy kupna apteki na spłatę długów, jeśli kasacja nie zarzuca, że były one niepłatne, oraz tym, że ta cena odpowiadała wartości apteki. Nie obala tego poglądu fakt, że wierzycielności skarżących nie były objęte umową, gdyż z mocy art. 56 i n. dekretu o rejestrze handlowym (Dz. Pr. Nr.

14/1919, poz. 164) musiała ona obejmować tylko wierzycieli samego zbytu przedsiębiorstwa. Nie obalają też tego poglądu powołane w kasacji fakty, dotyczące stosunków nabywczyń apteki ze sprzedawcą i jej świadomości o należności skarżących i złym stanie majątkowym sprzedawcy, gdyż płacąc cenę, odpowiadającą wartości apteki, nie uzyskała ona wskutek zawarcia umowy jakiegóż niezależnej korzyści.

Z powyższego wynika, że oddalenie roszczeń pozwu przez Sąd Apelacyjny należy uznać za uzasadnione.

Pozostałe zarzuty kasacji nie ulegają uwzględnieniu, gdyż ubocznym tylko motywem zaskarżonego wyroku jest powołanie się w nim na to, że umowa z 1/X 1932 r. była umową zawartą istotnie, a oddalenie żądania uzupełnienia protokołu nie może powodować uchylecia zaskarżonego wyroku, gdyż skarżący nie zarzucają, aby to uzupełnienie mogło wywrzeć stanowczy wpływ na wynik sprawy (p. 2 art. 426 kpc.).

489.

Ważny jest umowny zakaz cesji prawa do świadczeń w stosunku do cesjonariusza w zlej wierze.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 stycznia 1937 C. I. 877/36.

Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok I-lej instancji, który oddalił powództwo, wytoczone przez Leona G. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych o 25.000 zł. Powód tym uzasadniał swe roszczenia, że firma P. scedowała mu 25.000 zł z należności, które na jej rzecz przypadają od pozwanego Zakładu za wykonane roboty przy instalacji kanalizacyjno-wodociągowej i gazowej. Sąd Apelacyjny, oddalając powództwo, powołał się na to, że powyższa cesja jest pozbawiona skutków prawnych, jako dokonana bez zgody pozwanego Zakładu i wbrew zakazowi cesji, zastrzeżonemu w umowie, zawartej przez firmę P. z pozwanym Zakładem.

Skarga kasacyjna Leona G. domaga się uchylecia powyższego wyroku, któremu zarzuca: 1) naruszenie art. 544, 1594 i 1598 kod. cyw. przez oparcie wyroku na umownym zakazie cesji, który jest nieważny, zwłaszcza jako bezterminowy; 2) naruszenie art. 250 k. p. c. w związku z art. 1367 u. p. c. przez mylne uznanie, że firma P. nie mogła rozporządzać należnościami, przypadającymi od pozwanego Zakładu za pierwszą serię robót; 3) naruszenie art. 1690, 1691 kod. cyw., rt. 250 k. p. c. przez niesłuszne uznanie, że po zawi-

domieniu o cesji pozwany Zakład mógł dokonywać wypłaty z sum, należnych firmie P.; przez mylnie uznanie, że umowa o cesji powinna wskazywać jaka część sumy cedowanej ulega zapłacie z należności za pierwszą serię robót, oraz przez uznanie, że sporną jest należność, wykazana jako saldo w rachunku firmy P. w pozwanym Zakładzie.

W związku z zarzutami skargi kasacyjnej rozstrzygnięciu przez Sąd Najwyższy ulega pytanie prawne: czy ważny jest umowny zakaz cesji prawa do świadczeń pieniężnych?

Historia rozwoju instytucji prawnych wskazuje, że prawo do świadczeń z samej istoty nie jest przeznaczone do obrotu ekonomicznego, gdyż w pewnych epokach ustawy uznawały je w ogóle za niezbywalne. W szczególności dotyczy to dawnego prawa rzymskiego, które dopiero pod wpływem potrzeb życia, początkowo w formie *procuratio in rem suam*, która nie nadawała pełnomocnikowi praw wierzyciela, następnie przez związanie z nią prawa akcji wa własnym imieniu (55, Dig., De procur., III, 3, ulp.), a wreszcie przez przyjęcie zasady, wyrażonej w art. 1690 kod. cyw. Nap. (3, Cod., De novat., VIII, 42), uznało dopuszczalność cesji praw do świadczeń.

Powyższe ograniczenia znajdowały w tym swe uzasadnienie, że prawo do świadczeń, w odróżnieniu od praw rzeczowych, nie istnieje ergo omnes, lecz jako prawo osobiste, w zasadzie istnieje tylko w stosunku do dłużnika.

Kodeks cywilny w art. 1689 i n. przyjął jednak dopuszczalność przelewu praw do świadczeń, lecz powyższe ich szczególne właściwości wskazują, że ich natura prawna nie sprzeciwia się ważności ryguru *de non cedendo*. Za tą jego ważnością przemawia również fakt, że zobowiązania umowne znajdują swe źródło w woli kontrahentów, wyrażonej w umowie, i ta ich wola, jeśli je stwarza, może też stwarzać je tylko w osobie kontrahenta - wierzyciela.

Poglądy powyższe znalazły swój wyraz i potwierdzenie w tendencjach ustawodawstw współczesnych, a mianowicie, przede wszystkim, w art. 169 kod. zob. z r. 1933, z którego a contrario wynika ważność umownego zakazu przelewu wierzytelności bez zgody dłużnika, jeśli cesjonariusz mógł o nim wiedzieć; w art. 164 kod. zob. Szwajcarii, który zezwala na przelew, jeśli umowa go nie zabrania, oraz w § 399 kod. cyw. niem.

Z powyższych względów należy uznać, w odpowiedzi na postawione na wstępie pytanie: że ważny jest umowny zakaz cesji prawa do świadczeń w stosunku do cesjonariusza z złej wierz, jeśli jego nieważność w stosunku do pewnych wierzytelności nie jest następ-

stwem szczególnych przepisów ustawy.

Z powyższego wynika, że zaskarżony wyrok znajduje swe uzasadnienie w umownym zakazie przelewu i wskutek tego złędne jest omawianie innych zarzutów kasacji, gdyż nawet, gdyby one były słuszne, nie mogłyby one powodować uchylecia zaskarżonego wyroku.

490.

Nie jest zgodne z art. 52 przep. tymcz. o koszt. sąd. postanowienie Sądu o ściąganiu wpisu od powoda, korzystającego z prawa ubogich, w razie, gdy strony nie zawarły układu pojednawczego, lecz tylko sam powód zgłosił wniosek o umorzenie postępowania w sprawie, bez jakichkolwiek warunków, przy czym ze sprawy nie widać, aby uzyskał jaką rekompensatę ze strony pozwanego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 stycznia 1937 C. I. 932/36.

Sąd Okręgowy zgodnie z wnioskiem powoda, zgłoszonym na posiedzeniu sądowym, umorzył na zawsze postępowanie w sprawie, zarazem jednak postanowił ściągnąć od powoda, który korzystał z prawa ubogich, wpis sądowy, określając wysokość jego na 100 zł, a Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się powód, oponując przeciwko ściąganiu od niego wpisu, decyzję Sądu Okręgowego zatwierdził z zasad, że skoro obie strony umorzyły sprawę raz na zawsze, płynnie domniemanie, iż zawarto układ, mocą którego powód otrzymał majątek wobec czego Sąd Okręgowy słusznie obciążył go opłatą wpisu.

Skarga kasacyjna zasadnie kwestionuje powyższą decyzję, zarzucając jej przede wszystkim niezgodność z art. 52 przep. tymcz. o koszt. sąd. Z mocy tego przepisu przy rozstrzygnięciu sprawy na korzyść strony, której zostało przyznane prawo ubogich, pokryte za nią wpisy i inne opłaty sądowe ściągane hyć mają albo z majątku, stronie tej przysądzone, albo od strony, która sprawę przegrała. Z powyższego wynika, że tylko w razie pomyślnego dla osoby korzystającej z prawa ubogich zakończenia sprawy i tylko w granicach korzyści, osiągniętych przez nią przy tym, jest ona obowiązana do pokrycia nieuiszczonych przez nią wpisów i innych opłat. Zgodnie z tym w razie zakończenia sporu układem pojednawczym, na mocy którego powód na zaspokojenie swych pretensyj otrzymuje od pozwanego pewną sumę pieniężną czy inny majątek,

ciąży na powódzie odpowiedzialność za przypadające Skarbowi Państwa opłaty sądowe (zb. Orz. 198/31 r.). Natomiast w przypadku, gdy jak w niniejszej sprawie, układ pojednawczy nie był zawarty i powód zgłosił wniosek o umorzenie postępowania w sprawie bez jakiegokolwiek warunków, przy czym ze sprawy nie wiadać, aby uzyskał jaką rekompensatę ze strony pozwanego, postanowienie Sądu o ściągnięciu od niego wpisu nie było zgodne z prawem. Przytoczone bowiem przez Sąd domniemanie, iż w przypadku, gdy powód zgłasza wniosek o umorzenie postępowania w sprawie na zawsze, dzieje się to na skutek zawarcia między stronami układu pojednawczego, na mocy którego powód otrzymuje od pozwanego majątek, jest dowolne, gdyż jak słusznie zaznacza skarga kasacyjna, zgłoszenie przez powoda takiego wniosku może być również spowodowane dojściem jego do przekonania, iż proces nie rokuje powodzenia, lub też otrzymaniem przez niego od pozwanego wznamian za zrzeczenie się powództwa pewnych korzyści niematerialnych.

491.

Żona spadkobiercy, która w toku otwartego postępowania spadkowego zgłosiła wniosek o zapisanie na prawach tegoż spadkobiercy z mocy art. 205 k. c. p. hipoteki prawnej, przy czym nie zastrzegła, iż wniosкови temu, któremu nadany został numer kolejny, służy pierwszeństwo przed wcześniej zeznanym wnioskiem o wpisanie należności wierzyciela pomienionego spadkobiercy, nie może następnie, gdy po zamknięciu postępowania spadkowego prawa do powyższej wierzycielności, zapisanej w wykazie hipotecznym przed hipoteką prawną, odstąpione zostały osobie trzeciej, działającej w dobrej wierze, żądać w drodze powództwa uznania, że służy jej hipotece prawnej pierwszeństwo przed pomienioną wierzycielnością.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 stycznia 1937 C. I. 1213/36.

Rachela-Laja P. w powództwie, wytoczonym dnia 3 lipca 1933 roku, wyjaśniła, iż w toku otwartego po Róży P., właścicielce połowy nieruchomości w Łodzi Nr. hip. 265 B, postępowania spadkowego, Towarzystwo Textylne In. zgłosiło 22 marca 1928 r. wniosek o zapisanie kaucji na prawach spadkobiercy Róży P., Ludwika P., w sumie 6000 dolarów, w dniu zaś 21 czerwca 1929 roku powódka zgłosiła wniosek o zapisanie na prawach tegoż spadkobiercy, a jej męża, hipoteki pra-

wnej w kwocie 20.000 dolarów, obniżonej następnie do 10.000 dolarów. Rozpoznanie powyższych wniosków zostało przez Wydział Hipoteczny wstrzymane do czasu zamknięcia postępowania spadkowego, w następstwie zaś, na skutek wniosku Ludwika P., z 29 listopada 1929 roku, Wydział Hipoteczny decyzją z 12 grudnia 1929 roku zamknął postępowanie spadkowe po Róży P. i wpisy, zaprojektowane w toku postępowania spadkowego do wykazu hipotecznego wnieść postanowił, przepisując $\frac{1}{4}$ część prawa własności nieruchomości, należącej w połowie do Róży P., na imię Ludwika P. Ponieważ wierzyciele spadkobiercy, zgłaszający się w toku postępowania spadkowego, korzystają z jednakowego pierwszeństwa, powódce zaś, opierając swe prawa na art. 205 k. c. p., przysługujące pierwszeństwo przed nimi, przeto Wydział Hipoteczny w decyzji z 12 grudnia 1929 roku winien był, zdaniem powódki, zaznaczyć, że zgłoszonemu przez powódkę wnioskowi o zależpiczenie pod Nr. 5 działu IV hipoteki prawnej przysługuje pierwszeństwo hipoteczne przed kaucją firmy I., zaprojektowaną pod Nr. 4 działu IV wykazu hipotecznego. Ponieważ Wydział Hipoteczny w decyzji, zatwierdzającej powołał wniosek, pierwszeństwa, przysługującego hipotece prawnej powódki przed kaucją firmy, nie uwzględnił, przeto, zapożyczając Ludwika P., firmę I., firmę R. i W., która 20 czerwca 1930 r. na kaucji pod Nr. 4 zależpiczyła swoją należność, zasadzoną wyrokiem, i firmę Karol E., która od firmy I. 23 lipca 1930 roku nabyła zamienną na czysty wpis w kwocie 26.000 zł kaucji, zapisaną pod Nr. 4 działu IV, powódka wniosła o uznanie, iż jej wpisowi dla hipoteki prawnej, wciągniętemu pod Nr. 5 działu IV, służy pierwszeństwo hipoteczne przed wpisem firmy I., wciągniętym pod Nr. 4 tegoż działu IV.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powódka P. zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego naruszenie:

1) art. 17, 19, 20, 30, 33, 34, 35, 56, 58 i 60 pr. hip. z 1818 r. przez błędne uznanie, iż firma E., nabywając sumę od firmy I., zabezpieczoną pod Nr. 4 działu IV, mogła zadowolnić się przejrzaniem wpisu, odnoszącego się do tego jedynie numeru i nie miała obowiązku przeglądania całego wykazu hipotecznego, pomimo, iż zawierający czynność co do praw hipotekowanych obowiązany jest do przejrzania całego wykazu hipotecznego, ponieważ obowiązują go wszystkie wpisy, ujawnione w wykazie hipotecznym;

2) art. 250, 262 i 351 k. p. c. przez uznanie, że w wpisie pod Nr. 4 firma E. nie znalazła żadnej wskazówki, która mogłaby nasunąć jej wątpliwości co do miej-

sca, jakie wpis ten zajmuje, i nierozważenie, iż wpis ten zabezpieczony był nie na nieruchomości, lecz na prawach Ludwika P. i z treści jego wynikało, iż wniesiony on został w czasie trwania postępowania spadkowego, podlega więc jego konsekwencjom i zależy jest od wyniku postępowania spadkowego; ponieważ we wpisie istniała wskazówka co do wątpliwości tego wpisu i Sąd Apelacyjny rozważenie powyższej wątpliwości pominął, pomijając także, iż wpis pod Nr. 5 dokonany został na podstawie art. 205 k. c. p., przeto dopuścił się pogwałcenia wymienionych wyżej przepisów k. p. c.

3) art. 12, 13, 33, 34 i 125 - 131 pr. hip. i art. 205 k. c. p. przez nierozważenie, iż w sprawie chodziło o wierzycieli spadkobiercy, w tym zaś przypadku art. 12 pr. hip. nie miał zastosowania; wobec tego, że wpisy dokonane były w toku postępowania spadkowego i to było widoczne z treści wpisu Nr. 4, zawierający czynność co do tego wpisu winien był wiedzieć, że wpisy, dokonane w toku postępowania spadkowego, mają równe pierwszeństwo, lecz lepsze stanowisko mieć będzie ten wpis, który oparty jest na przywileju, w przypadku na art. 205 k. c. pol., bez względu na to, czy figuruje wzmianka o pierwszeństwie z tego tytułu; skoro zatem zarówno firma R. i W., jak firma E. z wykazu hipotecznego mogła przekonać się o pierwszeństwie, przysługującym wpisowi skarżącej spod Nr. 5 przed wpisem spod Nr. 4, to polegając jedynie na tym, iż numeracja wpisów decyduje o pierwszeństwie zapisów, firma E. działała w złej wierze i przez odmienną ocenę powyższych przesłanek Sąd Apelacyjny naruszył przytoczone przepisy prawa;

4) art. 20, 21 i 29 ust. 6 i art. 131 pr. hip. przez błędne uznanie, iż, skoro decyzja Wydziału Hipotecznego, zatwierdzająca wpisy co do kolejności numerów, się uprawomocniła, to nie można wzruszyć praw, nabytych przez firmę E., już po uprawomocnieniu się decyzji, okoliczność bowiem, zatwierdzająca wniosek, stwierdza, że akt nie podlega zarzutom, nie stoi na przeszkodzie, nawet po uprawomocnieniu się wpisu, do dochodzenia w drodze sporu prawa, pominiętego przy zatwierdzeniu wniosku; ponieważ skarżąca z tym procesem mogła wystąpić przeciwko firmie I., firma zaś E., jak przytoczono w 3-cim zarzucie, działała w złej wierze, przeto powództwo mogło być skierowane i przeciwko firmie E.

Skarga kasacyjna nie jest uzasadniona.

Pierwszy zarzut skargi kasacyjnej, aczkolwiek w zasadzie słuszny, ponieważ zawierający czynność hipoteczną zwolniony jest na mocy art. 17 pr. hip. z 1818 r. od przeglądania aktów, stanowiących podstawę czynności hipotecznych, nie zaś od przejrzania samego wy-

kazu hipotecznego w całości, nie może jednak podważyć zaskarżonego wyroku, gdyż wniosek Sądu, iż firma E. mogła nabyć sumę, zapisaną pod Nr. 4 działu IV, nie czytając wpisów spod Nr. 5 i następných, stanowi motyw dodatkowy, nie mający decydującego wpływu na wynik sprawy.

Drugi zarzut jest bezpodstawny, albowiem Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku przytoczył treść zarzutów skarżącej, wysuniętych w skardze powodowej i apelacyjnej, nie pominął zatem i miał na uwadze Sąd Apelacyjny wszystkie zarzuty skarżącej, przytoczone w zarzucie drugim skargi kasacyjnej, przesłanek jej jednak, jak przytacza, nie podzielił, ponieważ firma E. nabyła sumę po uprawomocnieniu się decyzji, ustalającej kolejność wpisów.

Trzeci zarzut jest także niesłuszny, albowiem, jak zaznaczono wyżej, Sąd Apelacyjny miał na uwadze wszystkie zgłoszone przez skarżącą w skardze powodowej i apelacyjnej zarzuty, skoro jednak na mocy art. 18 pr. hip. żądający dokonania wpisu do wykazu hipotecznego obowiązany jest podać treść takiego wpisu, art. 19 tegoż prawa przewiduje możliwość umieszczenia w zaprojektowanej treści mniej, niż obejmowała umowa lub szczególny warunek, Sąd Apelacyjny zaś ustalił, iż zwierzchność hipoteczna wprowadziła do wykazu hipotecznego wpisy z zaprojektowanych przez skarżącą pod Nr. 5 i firmę I. pod Nr. 4 wniosków bez uchylenia wzmianki, iż wpisom służyło równe pierwszeństwo, bądź iż jednemu z wpisów służy pierwszeństwo przed drugim, to słusznie uznał, iż firma E., nabywając sumę 26.000 złotych po uprawomocnieniu się decyzji Wydziału Hipotecznego, zatwierdzającej kolejność wpisów, nie miała powodu do przypuszczenia, aby przed nabywaną sumą, zabezpieczoną pod Nr. 4, służyło pierwszeństwo sumie skarżącej, zabezpieczonej pod Nr. 5 działu IV wykazu hipotecznego.

Tego ustalenia nie może podważyć okoliczność, iż suma skarżącej została zapisana na mocy art. 205 kc. Kr. Pol., albowiem przepis ten przede wszystkim jest podstawą do zapisania hipoteki prawnej, mógł więc z tego powodu być przytoczony w treści, zaprojektowanej pod Nr. 5 działu IV, zresztą przewidziany w tym artykule przywilej dotyczy majątku osobistego, nie dotyczy zaś praw, zabezpieczonych hipotecznie, skoro zatem Sąd Apelacyjny ustalił, iż wpis skarżącej nie zawierał wzmianki, iż służy mu pierwszeństwo hipoteczne przed wpisem spod Nr. 4, to tego pierwszeństwa hipotecznego nie mógł nadać temu wpisowi przywilej, przywiązany do majątku osobistego dłużnika.

W tym stanie sprawy, skoro zatwierdzenie przez Wydział Hipoteczny na mocy art. 20 pr. hip. czynności hipotecznej nadaje wpisom, wciągniętym do wyka-

zu hipotecznego z mocy tej decyzji znamię wiary publicznej, dopóki wpisy te nie będą wykreślone lub unieważnione w drodze właściwej (por. orz. Nr. 93/33), Sąd Apelacyjny zaś ustalił, że firma E. nabyła wierzytelność, zabezpieczoną pod Nr. 4 działu IV wykazu hipotecznego po uprawnieniu się decyzji Wydziału Hipotecznego, to miał podstawę do uznania, iż nabyła ona tę wierzytelność w dobrej wierze, upadają więc zarzuty złej wiary, skierowane przeciwko firmie E.

Niesłuszny wreszcie jest ostatni zarzut, aczkolwiek bowiem skarżącej na mocy art. 19 pr. hip. mogło służyć w stosunku do firmy I. prawo do żądania sprostowania dopuszczonej we wniosku pomyłki co do niezamieszczenia zastrzeżenia o służącym należności skarżącej pierwszeństwie hipotecznym, to jednak takiego zarzutu nie może zgłosić skarżąca przeciwko firmie E., która, będąc osobą trzecią, w dobrej wierze i na zasadzie jawności hipotecznej nabyła prawo, któremu decyzją prawomocną nadane zostało znamię wiary publicznej.

Na podstawie przytoczonych danych skarga kasacyjna na mocy art. 436 k. p. c. winna być oddalona.

492.

Same pogorszenie się sytuacji materialnej dłużnika w okresie czasu po zaciągnięciu pożyczki nie stanowi jeszcze ważnego w myśl ust. 3 § 11 rozp. wal. powodu do obniżenia wskazanej w § 5 czy 6 rozp. walor. miary przerachowania wierzytelności hipotecznej z pożyczki, o ile nie zachodzą warunki, przewidziane w § 36 rozp. walor.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 stycznia 1937 C. I. 2425/36.

Sąd Okręgowy, uwzględniając częściowo powództwo Nocha i Geni małż. J., przerachował zabezpieczoną na ich rzecz na nieruchomości pozwanych Józefa i Hindy małż. Sz. sumę przedwojenną 25.000 rb. na 25%, t. j. na 21.458 zł 31 gr, zasądził od pozwanych ponad kwotę 8.246 zł %, wstrzymując jej egzekucję do 1 października 1934 r., a prócz tego zasądził od pozwanych 10.458 zł 40 gr tytułem odsetek za 5 lat przed wytożeniem powództwa; tę ostatnią sumę Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się pozwani, zmniejszył do 8.046 zł 80 gr, w pozostałej zaś części wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Skarga kasacyjna pozwanych Sz. domaga się uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego z powodu obrazy art. 339 i 711 u. p. c. art. 68 ust. hip., §§ 11, 36 i 40 rozp.

walor. oraz art. 2 i 3 ustawy z 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

W p. I-szym skargi kasacyjnej skarżący wywodzą, że za przewidziany w ust. 3 § 11 rozp. walor. ważny powód do obniżenia miary przerachowania pożyczki hipotecznej należy uważać pogorszenie się sytuacji majątkowej dłużnika w porównaniu ze stanem jego w chwili zaciągnięcia pożyczki, spowodowane nie ogólnym obniżeniem się stanu posiadania ludności w związku z wojną światową, lecz szczególnymi przyczynami, dotyczącymi dłużnika. Zachodziło to właśnie w danym przypadku w stosunku do skarżących, co do których świadkowie stwierdzili, że nieruchomości ich została zniszczona przez pocisk nieprzyjacielski, skutkiem czego część lokali została opuszczona przez lokatorów, co wywołało *Losowość* gruntownego remontu nieruchomości, oraz że skarżący prowadzili przed wojną przedsiębiorstwo skrawalni i handlu towarami włókienniczymi, którego obecnie nie posiadają. Powołanie się Sądu Apelacyjnego, iż pocisk upadł nie na nieruchomości skarżących, lecz na sąsiednią, jest niesłusznym, skoro w wyniku tego ich nieruchomości została zniszczona, przytoczone zaś przez Sąd Apelacyjny okoliczności, iż skarżący zajmują 5 pokoi i że Sz. zajmuje się pośrednictwem, nie świadczą jeszcze o ich dobrobycie i wogóle nie mogą mieć w niniejszej sprawie znaczenia. Skoro bowiem skarżący odpowiedzialni są tylko z nieruchomości, wszelki ich inny majątek nie powinien być wcale brany pod uwagę. Wreszcie, wbrew wywiodom Sądu Apelacyjnego, § 36 rozp. walor. dla możliwości zastosowania go nie wymaga wcale „wyjątkowych” strat wojennych; wobec tego Sąd Apelacyjny winien był uwzględnić wniosek pozwanych o zredukowanie przewidzianej w § 5 rozp. walor. 25%-wej miary przerachowania do 10%.

Zarzuty powyższe nie zasługują na uwzględnienie, same pogorszenie się bowiem sytuacji materialnej dłużnika w okresie czasu po zaciągnięciu pożyczki nie stanowi jeszcze ważnego w myśl ust. 3 § 11 rozp. walor. powodu do obniżenia wskazanej w § 5 czy 6 rozp. walor. miary przerachowania wierzytelności hipotecznej z pożyczki, o ile nie zachodzą warunki, przewidziane w § 36 rozp. walor., t. j. o ile zastosowanie tej miary przerachowania nie grozi podkopaniem egzystencji gospodarczej dłużnika. W danym przypadku ta okoliczność nie zachodziła, gdyż pozwani, aczkolwiek w instancjach merytorycznych na przepisie § 36 rozp. walor. opierali swoje żądania obniżenia miary przerachowania do 10%, ale dowodów w tym kierunku, iżby przerachowanie spornej wierzytelności na

25% groziło spowodowaniem ich ruiny, nie powoływali, ograniczając się tylko do wykazywania pogorszenia swego obecnego stanu majątkowego w porównaniu z dawniejszym, przy czym Sąd Apelacyjny z okoliczności sprawy wyprowadził wnioski, którego słuszność usuwa się spod kontroli kasacyjnej, iż „sytuacja materialna pozwanych nie jest zła”.

W p. 2 skargi kasacyjnej skarżący zarzucają, iż zasądzenie od nich, będących dłużnikami hipotecznymi, a nie osobistymi, poszukiwanej należności bez ograniczenia odpowiedzialności tylko do nieruchomości sprzeczne jest z art. 68 ust. 2 ust. hip. Zarzut ten jest niesłuszny, gdyż Sąd Okręgowy w wyroku częściowym zaznaczył, że należność zostaje zasądzona od Sz. z nieruchomości tylko, w ostatecznym zaś wyroku jedynie uzupełnił wysokość zasądzonej sumy, przy czym pozwani w skardze apelacyjnej żadnych zarzutów co do niezamieszczenia przez Sąd Okręgowy wzmianki o ograniczeniu ich odpowiedzialności do nieruchomości nie zgłosili, wobec czego Sąd Apelacyjny nie miał potrzeby zmieniać w tym punkcie redakcji sentencji wyroku Sądu Okręgowego.

Nie jest też zasadny dalszy zarzut skargi kasacyjnej, iż Sąd Apelacyjny powinien był z otrzymanej w wyniku przerwania spornej wierzytelności sumy złotowej strącić wartość, jaką przedstawiały zdeponowane przez Sz. w 1921 r. na pokrycie powyższej wierzytelności listy zastawne, albowiem jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 41/29 r., nie ma słusznej podstawy, aby wkładać na wierzyciela niekorzystne następstwa, wynikłe z powodu deprecjacji wpłaconej przez dłużnika do depozytu i nie podjętej przez wierzyciela sumy markowej, jawnie niewspółmiernej z istotną należnością.

Ostatni zarzut skargi kasacyjnej, co do obrazy art. 2 i 3 ustawy z 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. Ust. poz. 213) przez nieodroczenie przez Sąd Apelacyjny egzekucji zasądzonych należności do przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 września 1935 r. terminu 1 stycznia 1938 r., nie jest usprawiedliwiony, gdyż Sąd Okręgowy w wyroku swym, zatwierdzonym przez Sąd Apelacyjny, zaznaczył, iż z mocy ustawy z dn. 29 marca 1933 r. Dz. Ust. poz. 213 zasądzona od pozwanych suma kapitału 13.212 zł 30 gr nie może być egzekwowana przed dn. 1 października 1934 r., przesunięcie zaś tego terminu początkowo do dn. 1 października 1935 r., a następnie do dn. 1 stycznia 1938 r. wynika z samego przepisu prawa (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 r. Dz. Ust. poz.

845 i dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 września 1935 r. Dz. Ust. poz. 448).

493.

Sąd nie jest uprawniony do uznania za bezskuteczne uchylene z powodu nieważności uchwały rady miejskiej przez władzę nadzorczą, która poprzednio prawomocnie tę uchwałę zatwierdziła.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sadu Najwyższego
z 29 stycznia — 12 lutego 1937 C. I. 1671/36.

Sąd Apelacyjny w Lublinie zatwierdził wyrok pierwszej instancji, uwzględniający powództwo, wytoczone przez Jana K. przeciwko Gminie m. Krasnegostawu o 1.147 zł 70 gr, poszukiwanych tytułem reszty należności w ogólnej sumie 2.250 zł, przyznanej powodowi uchwałą rady miejskiej celem pokrycia długów zlikwidowanej prywatnej szkoły żeńskiej w Krasnymstawie. Sąd Apelacyjny powołał się na to, że dowód, stwierdzający unieważnienie powyższej uchwały rady miejskiej przez wydział powiatowy, został złożony dopiero w drugiej instancji i że ta uchwała, jako prawomocna, nie mogła ulec uchYLENIU.

Skarga kasacyjna Gminy m. Krasnegostaw domaga się uchYLENIA powyższego wyroku i zasądzenia kosztów postępowania kasacyjnego, zarzucając wyrokowi: 1) naruszenie art. 33 dekretu z 4 lutego 1919 o samorządzie miejskim (Dz. Pr. Nr. 13/1919, poz. 140), ustawy z 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. Nr. 35/1933 poz. 294) i art. 351 k. p. c. przez uznanie za spóźnione złożenia dowodu o uchYLENIU uchwały rady miejskiej przez wydział powiatowy i przez uznanie tego uchYLENIA za bezskuteczne, chociaż potrzeba złożenia tego dowodu wynika dopiero w drugiej instancji i chociaż wydział powiatowy był uprawniony do uchYLENIA z urzędu nieprawnie powziętej uchwały rady miejskiej, i 2) naruszenie art. 351 k. p. c. przez nieuzasadnienie poglądu, że świadkowie, powołani przez skarżącą Gminę, mają ustalić obojętne dla sprawy okoliczności.

W swej odpowiedzi na skargę kasacyjną Jan K. żąda jej oddalenia i zasądzenia kosztów postępowania kasacyjnego.

W związku z pierwszym zarzutem skargi kasacyjnej należy rozstrzygnąć, czy Sąd jest uprawniony do uznania, że uchylene z powodu nieważności uchwały rady miejskiej przez władzę nadzorczą jest bezskuteczne, jeśli ta uchwała była poprzednio prawomocnie zatwierdzona przez tę władzę nadzorczą?

Sąd Najwyższy w swych orzeczeniach kompletu całej h. Izby I Nr. 128 z r. 1922 i Nr. 29 z r. 1924 (Zb. Ura.) uznał, że Sądy są uprawnione do oceny prawomocnych rozporządzeń władz państwowych, jeśli władza państwowa wydała daną decyzję, chociaż jej wydanie nie wchodziło w zakres jej właściwości, lub jeśli ją wydała bez zachowania wszelkich zasad postępowania. Unieważnienie więc uchwały rady miejskiej przez władzę nadzorczą będzie ulegało swobodnej ocenie Sądu, jeśli władza nadzorcza nie jest uprawniona do unieważniania zatwierdzonych poprzednio przez siebie uchwał rady miejskiej.

Ponieważ zaskarżony wyrok ustala, że unieważniona uchwała rady miejskiej w Krasnymstawie została wydana 3.X.1933, to znaczy po wejściu w życie ustawy z 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (p. 1 art. 130; Dz. U. Nr. 35/1933, poz. 294), miały więc w przypadku zastosowanie przepisy p. 4 art. 65 i p. 1 art. 66 tej ustawy, z których mocy wydział powiatowy na podstawie polecenia Ministra Spraw Wewnętrznych lub wojewoda jest władzą nadzorczą nad miastem niewydziałonym z powiatowego związku samorządowego. Z mocy zaś przepisów p. 1 art. 101 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. Nr. 36/1928, poz. 341) władza nadzorcza może z urzędu uchylić, jako nieważną, każdą decyzję, nawet prawomocną, w przypadkach, wskazanych w tym artykule. Temu uchyleniu nie może stać na przeszkodzie fakt, że ta władza nadzorcza poprzednio daną uchwałę zatwierdziła, jeśli tylko zachodzą warunki, przewidziane w wyżej powołanym art. 101, gdyż art. 100 powyższego rozporządzenia stosuje się tylko do władzy, która decyzję wydała, ale nie do władzy, która decyzję zatwierdziła. Ten ostatni pogląd potwierdza też wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 9.IX.1935 r. w sprawie L. rej. 748/33 (Zbiór wyr. N. T. A. Nr. 1059 A z r. 1935).

Z powyższego wynika, że Sąd nie jest uprawniony do uznania za bezskuteczne uchylenie z powodu nieważności uchwały rady miejskiej przez władzę nadzorczą, która poprzednio prawomocnie tę uchwałę zatwierdziła.

Zaskarżony wyrok narusza zatem przepisy art. 351 k. p. c., gdyż uznaje za bezskuteczne unieważnienie uchwały rady miejskiej w Krasnymstawie przez władzę nadzorczą tylko na tej podstawie, że uchwała ta była prawomocną.

Nie można też uznać za słuszny pogląd Sądu Apelacyjnego, że złożenie dowodu o unieważnieniu uchwały rady miejskiej w drugiej instancji było spóźnione, jeśli unieważnienie to nastąpiło dopiero po wydaniu

wyroku przez Sąd pierwszej instancji, jak to ustala wyrok zaskarżony, gdyż skarżąca Gmina nie miała wskutek tego możności powołania się wcześniej na ten dowód (art. 404 k. p. c.).

494.

Należności, powstałe po dn. 1 stycznia 1919 r., pod postanowienie rozporządzenia Prezyd. Rzp. z 24 października 1934 r. o przerachowanie niektórych zobowiązań nie podpadają.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 lutego 1937 C. I. 1103/36.

Roch S. wytoczył powództwo przeciwko Bankowi Handlowemu w Warszawie o 600 zł z %, w którym, wyjaśniając, że we wrześniu 1919 r. złożył w Oddziale Kijowskim pozwanego Banku na książkę obrachunkową kwotę 22.000 rb., a gdy w listopadzie 1919 r. zgłosił się do Oddziału o zwrot wkładu, spotkał się z odmową, wnosił o zasądzenie od Banku wpłaconej sumy w przerachowaniu na 25% z zastosowaniem stawki z listopada 1919 r. (1 rb. = 12 gr.); zaznaczył przy tym, że ponieważ sporna suma wniesiona została do Kijowskiego Oddziału Banku po 1 stycznia 1919 r., rozporządzenie Prezyd. Rzp. z 24 października 1934 o przerachowaniu niektórych należności (Dz. U. poz. 865) nie ma w niniejszej sprawie zastosowania. Sąd Grodzki powództwo uwzględnił, zmniejszając żądaną sumę do 647 zł, a Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził.

Skarga kasacyjna pozwanego Banku wskazuje, że stanowisko Sądu Okręgowego, opierającego się na tym, iż przepisy rozporządzenia z dn. 24 października 1934 r. Dz. U. poz. 865, jako przepisy szczegółowe, podlegają jaknajcisłszej wykładni, byłoby słuszne, gdyby istniały inne przepisy, regulujące w sposób odmienny waloryzację wkładu, będącego przedmiotem sporu w niniejszej sprawie, takie zaś przepisy nie istnieją, albowiem rozporządzenie waloryzacyjne z dn. 14 maja 1924 r. stanowi jedynie wskazówki ramowe dla sądów, pozostawiając wszystkie prawie zagadnienia z dziedziny waloryzacji uznaniu i ocenie Sądów; wskutek wydania rozporządzenia z dn. 24 października 1934 r. Sądy uzyskały nie tylko przepis wyraźny co do wkładów sprzed 1 stycznia 1919 r., lecz również bliższą wskazówkę dla waloryzacji wkładów analogicznych i Sąd nie może się powoływać na charakter ograniczający przepisów tego rozporządzenia, gdyż nie ograni-

czają one, lecz jedynie precyzują i regulują pewną kategorię spraw waloryzacyjnych.

Zarzuty powyższe są bezzasadne. Jak widać z wyraźnego brzmienia art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzp. z 24 października 1934. Dz. U. poz. 865, przewidziane w tym rozporządzeniu zasady przerachowania stosują się do należności z wszelkiego rodzaju rachunków bieżących, wkładów terminowych i bezterminowych ohywateli polskich, istniejących przed dniem 1 stycznia 1919 r. w byłych rosyjskich i ukraińskich oddziałach banków polskich, i przeto należności, powstałe po tym terminie, pod postanowienia pomienionego rozporządzenia nie podpadają; wbrew bowiem wywodom skargi kasacyjnej przepisy rozporządzenia z 24 października 1934 r., jako stanowiące wyjątek od ogólnych przepisów o przerachowaniu, zawartych w rozporządzeniu waloryzacyjnym z dn. 14 maja 1924 r., nie podlegają wykładni rozszerzającej i nie mogą być stosowane w drodze analogii do przypadków, w nich nie przewidzianych.

Skarżący twierdzi, że intencją prawodawcy było zlikwidowanie na zasadach, wskazanych w rozporządzeniu z dn. 24.X.1934 r., wszelkich pretensyj, wynikających z wkładów w b. Oddziałach Banków Polskich na terenie Rosji. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że domniemana intencja prawodawcy nie może mieć decydującego znaczenia przy stosowaniu prawa, gdy brzmienie jego jasne i niebudzące wątpliwości rozstrzyga daną kwestię w odmiennym kierunku. Poza tym zaś nie wskazuje, aby przy wydaniu rozporządzenia z 24 października 1934 istotnie intencja prawodawcy była taka, jak podaje skarżący, gdyż ograniczenie w art. 1 rozporządzenia działania jego przepisów do wierzytelności „istniejących przed dniem 1 stycznia 1919 r.” można tłumaczyć w ten sposób, że prawodawca, wydając w celu niedopuszczenia do podważania egzystencji banków wyjątkowe przepisy, ograniczające wysokość przerachowania wkładów, złożonych w ich rosyjskich i ukraińskich oddziałach, następnie zlikwidowanych, chciał przepisami tymi objąć ten okres czasu, kiedy wkłady powyższe były w dużej ilości czynione i wynosiły bardzo znaczne sumy, a nie uważał za potrzebne stosować pomocniczych nadzwyczajnych przepisów do wkładów późniejszych, po 1 stycznia 1919 r., które były już tak nieliczne (wolec masowego wyjazdu Polaków z Rosji w ciągu roku 1918), iż ewentualne wysokie ich przerachowanie nie było niebezpieczne dla banków, zwłaszcza że ze względu na znaczną po 1 stycznia 1919 r. deprecjację rubla rosyjskiego nawet zastosowanie do nich wyższej miary przerachowania nie mogło dać wysokich sum.

Skoro więc wkład powoda został złożony do Oddzia-

łu Kijowskiego pozwanego Banku dopiero we wrześniu 1919 r., postanowienia rozporządzenia z dn. 24 października 1934 r. Dz. U. poz. 865 nie mogą mieć do niego zastosowania i słusznie Sąd Okręgowy oparł swój wyrok na przepisach rozporządzenia waloryzacyjnego z dn. 14 maja 1924 r., które zawiera, wbrew twierdzeniu skargi kasacyjnej, nie „wskazówki ramowe dla sądów”, lecz konkretne normy, regulujące przerachowanie wszelkiego rodzaju zobowiązań prywatno-prawnych, w tej liczbie i wierzytelności z rachunku bieżącego.

495.

W warunkach art. 1035¹ t. X cz. I Zw. Pr. uznanie urzędującego notariusza, który podpisał testament notarialny, za świadka, nie jest sprzeczne z prawem, o ile znał on osobiście testatora.)

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 lutego 1937 C. I. 1572/36.

Sąd Apelacyjny oddalił żądanie skarżącej zatwierdzenia w trybie spornym notarialnego testamentu jej męża, zmarłego w dniu 29 lipca 1928 r., z założenia, że testament ten, wbrew art. 1037 t. X cz. I Zw. pr., został podpisany nie przez 3 świadków, a tylko przez dwóch.

W skardze kasacyjnej skarżąca, wnosząc o uchylenie tego wyroku, zarzuca Sądowi naruszenie art. 84 ust. notar. ros. w brzmieniu ustawy z r. 1926 (Dz. Ust. Nr. 72 poz. 414) oraz art. 1035¹ i 1037 t. X cz. I zw. pr.

Pierwszy zarzut jest nieuszusny, albowiem w myśl art. 1037 t. X cz. I przy sporządzeniu testamentu notarialnego winni być obecni trzej świadkowie, jak to słusznie ustalił Sąd. Ustawa z r. 1926, na którą powołuje się skarżąca, nie uchylila mocy wymienionego przepisu, zmieniając jedynie liczbę świadków art. 84 ust. notar. ros. i stanowiąc, że przy aktach odwołania testamentu oraz przy wszelkich aktach, w których chociaż jedna ze stron nie umie lub nie może pisać albo jest ślepa, głucha, niema, czy głuchoniema, jest konieczna obecność 2-ch świadków.

Natomiast drugi zarzut jest uzasadniony. Jak wynika z protokołu posiedzenia sądowego z dn. 27 sierpnia 1934 r. (f. 19), skarżąca zgłosiła wniosek o ewentualnym uznaniu testamentu za posiadający moc testamentu prywatnego, włączając podpis notariusza, jako podpis trzeciego świadka. Wniosku tego, opartego na

¹) Tak samo b. ros. sen. 1890 Nr. 87, 1890 N 86, 1899 N 101, 1905 N 76 i 1911 N 50.

treści art. 1035² t. X cz. I zw. pr., Sąd Apelacyjny, jak wynika z uzasadnienia wyroku, nie rozpoznał, a więc naruszył art. 711 u. p. c. przez nieprzytoczenie wywodów co do istotnej w sprawie kwestii, pozbawiającej instancję kasacyjną możliwości sprawdzenia słuszności i zgodności z prawem zaskarżonego wyroku.

Zasadniczo możność w warunkach art. 1035² t. X cz. I zw. pr. uznania urzędującego notariusza, który podpisał testament notarialny, za świadka, nie jest sprzeczna z prawem, o ile podpis jego stwierdza te same okoliczności, co i podpisy świadków testamentowych w ogóle, a mianowicie identyczność testatora, t. zn., że osoba, która zgłosiła testament, jest tą samą, która go sporządziła i podpisała, oraz że osobę tę przy zgłoszeniu przez nią testamentu świadek widział osobiście i zastał w pełni rozumu i przytomności (art. 1050 t. X cz. I zw. pr.). Tę ostatnią okoliczność notariusz stwierdza oczywiście, podpisując testament notarialny w charakterze osoby urzędującej, obowiązanej przy sporządzeniu testamentu do stwierdzenia zdolności prawnej testatora do działania jego dobrej woli i rozumienia treści i znaczenia testamentu (art. 83 i 89 ust. notarij. ros., art. 69 § 4 i 87 § 1 pr. o notar.); co zaś do stwierdzenia tożsamości testatora, to wobec właściwego znaczenia art. 1050 t. X cz. I zw. pr., wymagającego od świadka osobistej znajomości testatora, konieczne jest dla uznania notariusza za świadka, stwierdzającego zgodnie z powołanym przepisem tożsamość testatora na podstawie osobistej znajomości.

496.

Kuchnia, prowadzona przez instytucję społeczną, wtedy tylko może być uważana za zakład pracy, prowadzony w sposób przemysłowy, jeżeli powstała na zasadach opłacalności i w takim celu była prowadzona przez instytucję.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 lutego 1937 C. I. 2048/36.

Apolonia G. wytoczyła powództwo przeciwko Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej w Warszawie o 1.036 zł za pracę w godzinach nadliczbowych, przytaczając w pozwie, że pracowała jako robotnica przy kuchni pozwanego Komitetu z płacą, wynoszącą 2 zł 30 gr za dzień pracy; w toku sprawy powódka zmniejszyła swe żądanie do 330 zł 04 gr.

Sąd Pracy powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok pierwszej instancji zatwierdził, z założenia, że po-

zwany Komitet nie był zakładem pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy.

W skardze kasacyjnej powódka żąda uchylecia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi pominięcie tej okoliczności, że niezależnie od tego, jaki charakter ma pozwany Komitet Pomocy Społecznej, prowadzona przez ten Komitet kuchnia, zatrudniająca cały szereg osób, jest zakładem pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy. Pogląd ten nie jest słuszny, prowadzona bowiem przez instytucję społeczną, jaką jest pozwany Komitet kuchnia, wtedy tylko mogłaby być uważana za zakład pracy, prowadzony w sposób przemysłowy, gdyby powstała na zasadach opłacalności i w takim celu była prowadzona przez pozwaną instytucję.

W przypadku zostało ustalone przez Sądy obu instancji, że kuchnia, w której pracowała powódka, była prowadzona w celu zapewnienia pomocy bezrobotnej ludności, a mianowicie dożywiania dorosłych i dzieci i pozostawała w ścisłym związku ze zrealizowaniem tych zadań natury filantropijnej, jakie statutowo ciążyły na pozwanym Komitecie — instytucji, czerpiącej środki z ofiarności publicznej. Tego rodzaju ustalenia usprawiedliwiają dalszy wniosek Sądu, że tego rodzaju instytucja, jak również i prowadzona przez nią kuchnia, nie są zakładami pracy, prowadzonymi w sposób przemysłowy, a do pracowników takiego zakładu pracy przepisy ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu zastosowania nie mają.

Niesłuszny jest dalszy zarzut kasacji odrzucenia dowodu ze świadków na fakt, że z obiadów korzystały i osoby postronne, o ile osoby te płaciły ceny wyższe. Już Sąd Pracy odrzucił powyższy dowód i stanowisko swe należyte uzasadnił, w skardze zaś apelacyjnej powódka przeciwko powyższemu nie oponowała i nie żądała przeprowadzenia tego dowodu. Wobec powyższego Sąd Okręgowy mógł, opierając się na art. 404 k. p. c., odrzucić ten dowód, zgłoszony dopiero na rozprawie w drugiej instancji.

Nie zasługując wreszcie na uwzględnienie ostatni zarzut niesłusznego wzbogacenia się pozwanego Komitetu kosztem pracy powódki, nie może być bowiem mowy o niesłusznym wzbogaceniu się w przypadku, gdy praca była wykonywana w granicach wiążącej strony umowy i w czasie ustawowym.

497.

Do umów sprzedaży nieruchomości nieletniego, zawartych bez zachowania form, przewidzianych przez

K. C. Kr. P., ma zastosowanie odnośnie do terminów przedawnienia art. 1304 k. c.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 24 lutego — 10 marca 1937 C. I. 1453/36.

Ewa C. i Jadwiga F. wytoczyły powództwo przeciwko Bronisławie Tr. o uznanie aktu sprzedaży przez powódkę na rzecz pozwanej praw spadkowych po Ludwiku Tr. za nieważny i pozbawiony skutków prawnych, przy czym wyjaśniły, że wspomniany akt zeznają, będąc wówczas niepełnoletnimi, o czym się przekonały po zwróceniu aktów stanu cywilnego parafii Trojanów w powiecie sochaczewskim przez władze bolszewickie. Pozwana powołała się na 10-letnie przedawnienie, przewidziane w art. 1304 k. c.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, lecz Sąd Apelacyjny wyrok ten zmienił i powództwo uwzględnił.

W skardze kasacyjnej pozwana wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku z powodu naruszenia art. 1304 k. c. i 351 k. p. c., które upatruje w tym, że Sąd Apelacyjny mylnie ustalił, że skoro umowa sprzedaży praw nieletniego do nieruchomości bez zachowania przepisów, przewidzianych w k. c. K. P., jest z samego prawa nieważna, to nie mógł mieć w przypadku zastosowania art. 1304 k. c. odnośnie do dziesięcioletniego przedawnienia.

Zarzut skargi kasacyjnej jest słuszny. Zgodnie z doktryną, umowy, zeznane przez nieletnich, czy też w ich imieniu, mogą być bądź nieważne ze względu na formę, bądź też podlegają zerwaniu z powodu, że są niekorzystne dla nieletnich. Pod pierwsze pojęcie prawne podpadają akty sprzedaży nieruchomości nieletniego bez zachowania form, przewidzianych w art. 434, 435 i 436 k. c. K. P. Akty tego rodzaju podlegają unieważnieniu na żądanie nieletniego po dojściu do pełnoletności bez względu na to, czy są one korzystne bądź niekorzystne dla nieletniego, nie podlegają jednak unieważnieniu na żądanie strony, która taki akt z nieletnim bądź jego opieką bez zachowania form zawarła. Z powyższego wynika, że niezachowanie formy przy sprzedaży przez nieletniego nieruchomości nie stanowi o nieistnieniu umowy z samego prawa, lecz daje tylko możliwość nieletniemu do żądania uznania takiego aktu za nieważny, nieletni jednak może taki akt po dojściu do pełnoletności potwierdzić (art. 1311 k. c.). Gdy więc umowy sprzedaży nieruchomości nieletniego bez zachowania form, przewidzianych przez k. c. K. P. prawnie istnieją, a mogą być tylko unieważnione, to tym samym do umów powyższych ma zastosowanie art. 1304 k. c. odnośnie do terminów przedawnienia.

Za takim stanowiskiem przemawia i ta okoliczność, że art. 1304 k. c. nie przewiduje żadnych wyjątków, które by wykluczały stosowanie przewidzianego w tym artykule przedawnienia dla pewnego rodzaju aktów, zeznanych przez bezwłasnowolnych ze względu na brak formy. Takie stanowisko zajęła i judykatura, ustalając, że art. 1304 stosuje się nie tylko do aktów, zeznanych przez samego małoletniego, lecz również do aktów zeznanych przez opiekuna bez zachowania szczególnych formalności, niezbędnych do ważności takich aktów.

Skoro więc Sąd Apelacyjny wyprowadził wniosek, że w przypadku nie może być stosowany przepis art. 1304 k. c., gdyż umowa sprzedaży jest nieważna z samego prawa, to naruszył zarówno art. 1304 k. c., jak również i art. 351 k. p. c., skutkiem czego zaskarżony wyrok podlega uchyleniu, przy czym wnioski stron o zasądzenie kosztów postępowania kasacyjnego należą przekazać do rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu.

498.

W dziale II wykazu hipotecznego nieruchomości, wywołanej do pierwiastkowej regulacji, może być ujawniony jako właściciel nieruchomości ogół właścicieli osad tabelowych danego miasta.

Nieruchomości, zapisane w tabeli likwidacyjnej jako ziemie ogólne miejskie, przeznaczone na pastwiska lub nadane uzamian za serwituty, a nie jako ziemie, przeznaczone na cele publiczne gminy, winny być poczytane nie za własność gminy, lecz mieszczańskich rolników i w ogóle właścicieli osad, zapisanych w tabeli likwidacyjnej miasta.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 marca — 2 kwietnia 1937 C. I. 983/36.

Sąd Okręgowy zmienił postanowienie Wydziału Hipotecznego, zawieszając do czasu rozstrzygnięcia w drodze sądowej sporu o prawo własności, wnioski: Nr. 5 z 27. II. 1935 r., w którym Gmina m. Aleksandrowa, powołując się na przedawnienie nabywcze, żądała w terminie pierwiastkowej regulacji hipoteki dla nieruchomości, położonych w Aleksandrowie, o przestrzeni 145 ha 2158.66 metrów kw., ujawnienia jej jako właściciela, oraz wnioski Nr. 6 i 7 z 27. II i 6. III 1935 r., w których Marceli B. i Szyja Ż. żądali ujawnienia jako właścicieli tych nieruchomości mieszkańców m. Aleksandrowa, wymienionych w tabeli likwidacyjnej tego miasta; Sąd Okręgowy zatwierdził treść projekto-

waną we wniosku Nr. 5 i oddał wnioski Nr. 6 i 7, powołując się na to, że tabela likwidacyjna stwierdza prawo własności Gminy do nieruchomości i dlatego spór, wszczęty przez B. i Z., nie stanowi istotnego sporu w rozumieniu cz. 6 art. 29 ust. hip. i art. 27 instr. hip. z r. 1825.

Skarga kasacyjna Marcelego B. i Szyi Z. domaga się uchylecia powyższego postanowienia, któremu zarzuka naruszenie art. 14, 16, 20, 29 i 160 ust. hip., art. 27 instrukcji hipotecznej, art. 1, 2, 9, 250, 351, 396, 398, 399 i 409 k. p. c. w związku z art. 417 k. p. c.

Z zarzutów skargi kasacyjnej mylny jest zarzut, że Sąd Okręgowy rozpoznał nieopłaconą skargę kasacyjną, gdyż należne od niej opłaty zostały uiszczone.

Skarga kasacyjna słusznie jednak zarzuka, że Sąd Okręgowy błędnie uznał skarżących za osoby nieuprawnione do zgłoszenia roszczeń w imieniu właścicieli osad tabelowych m. Aleksandrowa, gdyż jeśli są oni właścicielami tych osad, to mogli zgłosić żądanie ujawnienia ogółu właścicieli osad tabelowych w dziale II wykazu hipotecznego nieruchomości wywołanej do pierwiastkowej regulacji hipotecznej, nawet bez ich upoważnienia, ponieważ w ten sposób, wykonyując swoje własne uprawnienia, w niczym nie uszczuplili uprawnień pozostałych współwłaścicieli nieruchomości. Z tego względu zaskarżone postanowienie narusza art. 1 ustawy hipot. oraz art. 21 instrukcji hipotecznej z 22.XII.1825 r. (Zb. przep. adm. Spr. T. VII, 159).

Również słuszny jest zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący mylnego uznania przez Sąd Okręgowy, że ujawnienie ogółu właścicieli osad tabelowych w dziale II wykazu hipotecznego sprzeciwia się zasadzie szczególności hipoteki, gdyż jeśli ten ogół jest wpisany w tabeli likwidacyjnej jako właściciel pewnej nieruchomości, to tylko on może być ujawniony w dziale II wykazu hipotecznego z tego względu, że wpis taki w tabeli jest dowodem prawa własności ogółu, a nie szczególnych osób (art. 14 ukazu z 9.XI.1866 r. o zniesieniu stosunków dominialnych w miastach Królestwa Polskiego; Dz. Pr. t. LXVI, str. 29 i n.). Z tego względu zaskarżone postanowienie narusza art. 351 k. p. c.

Słusznie też zarzuka skarga kasacyjna, że Sąd Okręgowy przeinaaczył treść tabeli likwidacyjnej, uznając, że stwierdza ona prawo własności Gminy m. Aleksandrowa, i mylnie wskutek tego uznał spór między stronami o prawo własności za nicistotny. Sąd Okręgowy nie mógł, mianowicie, uznać, że nieruchomości, wywołane do pierwiastkowej regulacji, są własnością powyższej Gminy, jeśli są one zapisane w tabeli likwidacyjnej jako ziemie ogólne miejskie, przeznaczone na pastwiska lub nadane wzamian za serwituty, a nie jako ziemie, przeznaczone na cele publiczne Gmi-

ny (analogicznie do przepisu § 23 p. 1 i 2 rozporz. Min. Spr. Wewn. z 2.VIII.1934 r. w sprawie wykonania ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego; Dz. U. Nr. 71 (1934 poz. 688), gdyż z moey art. 2 ukazu z 9.XI.1866 r. (wyżej powołanego), art. 5, 14 ukazu z 19.II.1864 r. o urządzeniu włości (Dz. Pr. t. LXII str. 19), art. 104 p. b ukazu z 19.II.1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich Dz. Pr. t. LXII str. 88 — 89), p. 4 postanowienia z 8.IX.1868 r. Nr. 104 Zb. Pr. i Rozp. rząd. w sprawach włości w Królestwie Polskim t. II) winny one być poczytane za własność mieszczan - rolników i w ogóle właścicieli osad, zapisanych w tabeli likwidacyjnej miasta, względem których wpis w tej tabeli stanowi bądź tytuł własności (mieszczan - rolnicy), bądź też tylko dowód własności (orzeczenia Sądu Najwyższego Nr. 110 z r. 1921 i Nr. 23 z r. 1922; Zb. Urz.).

Z powyższego wynika, że mylny jest pogląd Sądu Okręgowego, dotyczący uznania, iż wpis w tabeli likwidacyjnej m. Aleksandrowa stwierdza prawo własności Gminy miejskiej do nieruchomości, ulegających pierwiastkowej regulacji hipotecznej, a wskutek tego niesłuszny jest też motyw zaskarżonego wyroku, oparty na tym poglądzie, iż spór między stronami o prawo własności do tych nieruchomości nie jest istotny. Nie mogła też zwierzchność hipoteczna uznać, że Gmina m. Aleksandrowa przez przedawnienie nabyła prawo własności do powyższych nieruchomości, gdyż, wobec zaprzeczenia skarżących, przedawnienie nabywcze może być stwierdzone tylko w drodze sądowej. Zaskarżone postanowienie narusza zatem również przepisy cz. 6 art. 29 ustawy hip. i art. 27 instrukcji hipotecznej z 22.XII.1825 r. (Zb. przep. adm., Spr., t. VII, 159).

499.

Ponieważ przypadające z umowy eksploatacji kopalni wynagrodzenie stanowi cenę sprzedażną minerału, który będzie wydobyty z kopalni w ciągu wskazanego w umowie czasu, do wynagrodzenia tego nie może mieć, niezależnie od tego, w jaki sposób określona została jego płatność, zastosowanie specjalne przedawnienie z art. 2277 k. c., lecz podlega ono ogólnemu przedawnieniu, przewidzianemu w art. 2262 k. c.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 marca 1937 C. I. 1158/36.

Towarzystwo Kopalni i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich wystąpiło w dn. 29 lipca 1929 r. do Sądu O-

kręgowego z powództwem przeciwko Stanisławowi K. o 200.000 zł tytułem wynagrodzenia za eksploatację przez pozwanego należącej do pozwywającego Towarzystwa kopalni „Alwina I” w okresie czasu od stycznia 1920 r. do sierpnia 1926 r., wyjaśniając, że za prawo prowadzenia robót na wymienionej kopalni pozwany zobowiązał się płacić 12% ceny sprzedażnej wydobytego węgla według cen węgla grubego, płaconych kopalniom przez rząd, że ilość wydobytego przez pozwanego węgla we wspomnianym okresie czasu wynosiła co najmniej 175.997 ton, jego wartość sprzedażna 26 zł 20 gr za tonnę, a 12% wartości od całej ilości — 756.787 zł, że na poczet swojej należności Towarzystwo otrzymało od pozwanego w różnych datach w walucie markowej, po przeliczeniu na złote, 24.991 zł 18 gr, należy się więc jeszcze co najmniej 731.795 zł 92 gr, ale ze względu na trudność wyegzekwowania od pozwanego całej należnej sumy Towarzystwo ogranicza swoje roszczenia do sumy 200.000 zł.

Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo w sumie 53.976 zł 36 gr, stanowiącej 12% cen węgla, wydobytego przez pozwanego w okresie czasu od maja 1924 r. do maja 1926 r. według cen węgla grubego, płaconych w tym okresie czasu kopalniom przez władze państwowe, żądanie zaś zasądzenia wynagrodzenia za węgiel, wydobyty w czasie do maja 1924 r., Sąd Okręgowy oddalił jako nieudowodnione wobec niezłożenia dowodów o cenach węgla grubego w tym okresie. Sąd Apelacyjny, do którego odwołały się obie strony, wyrok Sądu Okręgowego zmienił i zredukował zasądzoną sumę do 38.473 zł 28 gr, uznając, że ponieważ wynagrodzenie za eksploatację kopalni podlega, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w sprawie Nr. C. I. 2260/32 (Zb. Orz. Nr. 216/35) pięcioletniemu przedawnieniu, Towarzystwo Sosnowieckie może domagać się wynagrodzenia za wydobyty przez pozwanego węgiel tylko za okres czasu od sierpnia 1924 r. do maja 1926 r., w którym to okresie ilość węgla, wydobytego przez pozwanego, wynosi, zgodnie z zaświadczeniem Urzędu Górniczego, 15.997 ton, a wartość jego, obliczona na podstawie cen węgla, przytoczonych w wyroku Sądu Okręgowego, stanowi 320.610 zł 56 gr, z czego przypada powodowi 12%.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżyło do Sądu Najwyższego pozwywające Towarzystwo.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W skardze kasacyjnej pełnomocnik pozwywającego Towarzystwa przede wszystkim wykazuje w obszernym wywodzie, że do wynagrodzenia umownego za eksploatację cudzego nadania górniczego 5-cioletnie przedawnienie z art. 2277 kc. nie ma zastosowania, gdyż tego rodzaju stosunek umowy stanowi sprzedaż ruchomości,

a nie dzierżawę, i przeto powyższe wynagrodzenie nie może być uważane za tenutę dzierżawną, lecz stanowi szacunek sprzedaży.

Zarzut ten jest słuszny. Jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 25 września 1936 r. w sprawie Nr. C. I. 2957/35, ze względu na sposób korzystania z wnętrza ziemi na mocy umowy oddania do eksploatacji terenów kopalnianych nie może być stosunek, powstający przy tego rodzaju umowie, poczynany za dzierżawę, cechą bowiem charakterystyczną dzierżawy jest takie korzystanie z mienia, na skutek którego nie utracą ono swojej substancji i może być zwrócone właścicielowi w tym stanie, w jakim było przyjęte, w wyniku zaś eksploatacji kopalni następuje utrata substancji wskutek oddzielenia od nieruchomości zawartości złóż. Wobec takiego charakteru powyższej umowy winna ona być uważana za umowę sprzedaży ruchomości, mianowicie minerału, który będzie wydobyty z kopalni w ciągu wskazanego w umowie czasu, a ustalone w tej umowie wynagrodzenie stanowi cenę sprzedażną powyższego minerału, chociażby było płatne nie jednorazowo, lecz periodycznie, oraz w wysokości nie z góry określonej, lecz zależnej od ilości wydobytego minerału: skoro za przypadającą z umowy eksploatacji kopalni wynagrodzenie stanowi cenę kupna-sprzedaży, nie może mieć do niego, niezależnie od tego, w jaki sposób określona została jego płatność, zastosowania specjalne przewidziane w art. 2277 k. c., lecz podlega ono ogólnemu przedawnieniu, przewidzianemu w art. 2262 k. c. Cytowane w wyroku Sądu Apelacyjnego orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 216/35 zostało powołane błędnie, gdyż dotyczy ono wcale nie wynagrodzenia za oddanie nadania górniczego innej osobie, lecz i 1%-wego wynagrodzenia na rzecz właściciela gruntu, które, jak wyjaśnione zostało w pomienionym orzeczeniu, nie może być w żadnym razie uważane za cenę minerału, znajdującego się we wnętrzu ziemi i podlegającego wydobyciu przez przemysłowca górniczego, gdyż właściciel gruntu z mocy ustawy górniczej nie jest o ile chodzi o minerały, wymienione w art. 456 tej ustawy, a w tej liczbie o węgiel kamienny właścicielem minerałów, znajdujących się pod powierzchnią jego gruntu we wnętrzu ziemi.

Wobec błędnego rozstrzygnięcia przez Sąd Apelacyjny powyższej kwestii i oddalenia części roszczeń powodowych z powodu przedawnienia, które w istocie rzeczy jeszcze nie nastąpiło, zaskarżony wyrok podlega uchyleniu, bez potrzeby rozważania zarzutów skargi kasacyjnej, wykazujących dopuszczenie się przez Sąd Apelacyjny przy decydowaniu kwestii przedawnienia, prócz powyższego błędnego ujęcia charakteru umowy o eksploatację kopalni, jeszcze innych uchybień.

Pozostałe zarzuty skarżącego nie zasługują na uwzględnienie.

Zarzuty, wyluszczone w p. II skargi kasacyjnej, skierowane są przeciwko wnioskowi Sądu Apelacyjnego że ponieważ podstawą powództwa jest wynagrodzenie umowne na cały wydobyt węgiel, określone na 12⁵⁰ jego wartości, wszystkie wywoły skargi apelacyjnej, pozywającego Towarzystwa, zmierzające do udowodnienia, iż chodzi w sprawie o odszkodowanie za hezprawną eksploatację węgla przez pozwanego, należy pominąć, jako wykraczające poza ramy powództwa i niezgodne z jego podstawą, opartą na umownym stosunku stron, oraz należy uznać za niedopuszczalne obliczenie wynagrodzenia na innych podstawach, niż przyjęte w skardze powodowej; wniosek ten, jako dotyczący wykładni osnowy skargi powodowej, usuwa się spod kontroli kasacyjnej, twierdzenie zaś skarżącego co do rzekomej sprzeczności pomienionego wniosku z aktami i powzięcia go z pominięciem złożonych dokumentów nie znajdują oparcia w okolicznościach sprawy.

Również nie jest słuszny zarzut, zawarty w p. IV kasacji, co do nierozpoznania przez Sąd Apelacyjny powołania się pełnomocnika pozywającego Towarzystwa na przyznanie strony pozwanej w protokole Urzędu Górniczego, iż kopalnia „Alwina I” wydobywa 4.000—5.000 ton miesięcznie, z czego wynikała niewiarogodność cyfr, podanych w zestawieniu Urzędu Górniczego, w którym wysokość miesięcznego wydobycia określona została na 1.600 do 3.000 ton; to ostatnie twierdzenie skarżącego jest niezgodne z powyższym zestawieniem Urzędu Górniczego (l. 11), w którym cyfry wydobycia węgla w kopalni „Alwina I” w 1923 r., t. j. w tym okresie, do którego odnosi się powoływane przez skarżącego oświadczenie Eugeniusza K., pełnomocnika pozwanego, w sporządzonym przez inżyniera górniczego protokole z dn. 24 XI 1923 r., podane są w wysokości od 1.332 aż nawet do 5.880 ton miesięcznie, a wobec tego Sąd Apelacyjny, mówiąc o udowodnieniu przez powoda jego zarzutu co do niewiarogodności danych Urzędu Górniczego, nie miał potrzeby o powyższym oświadczeniu pełnomocnika pozwanego wspominać.

500.

Brzmienie ustawy moratoryjnej z 29 marca 1933 (Dz. U. poz 213) nie daje żadnej podstawy do twierdzenia, iż ustawodawca wyłączył spod jej działania przypadki, gdy nieruchomość po wejściu w życie tej ustawy została sprzedana z wolnej ręki.

Zawarte w akcie pożyczki zastrzeżenie co do przed-

terminowej wymagalności kapitału na przypadek sprzedaży nieruchomości nie może stać na przeszkodzie zastosowaniu do należności przepisu art. 2 ustawy z d. 29 marca 1933 r.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 marca — 2 kwietnia 1937 C. I. 151R/36.

Sąd Okręgowy na podstawie powództwa Heleny K. przerachował sumę 6.400 rb., zabezpieczoną na jej rzecz na nieruchomości warszawskiej, stanowiącej obciążenie własność pozwanych Iechoka i Pessy małż. L., którzy nabyli ją od poprzednich właścicieli na mocy aktu kupna-sprzedaży z dn. 27. X. 1933 r., na 5760 zł, odmówił natomiast, ze względu na postanowienia ustawy moratoryjnej z dn. 29 marca 1933 r., zasądzenia tej kwoty, przy czym namienił, że zamieszczony w akcie pożyczki z dn. 18. XII. 1911 r. i ujawniany w dziale III wykazu hipotecznego warunek przedterminowej wymagalności kapitału na przypadek sprzedaży nieruchomości stał się hezprzedmiotowym i nieposiadającym skutków prawnych po terminie płatności kapitału — 15 grudnia 1914 r. Sąd Apelacyjny, do którego odwołała się ze skargą apelacyjną powódka, wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził, podzielać jego przesłanki.

Skarga kasacyjna powódki zarzuca: 1) że wobec zmiany w dn. 27 października 1933 r. osoby właściciela nieruchomości wierzycelność przestała podlegać działaniu umowy moratoryjnej, nowonabywcy bowiem, pozwnani, są w stosunku do powódki nowymi dłużnikami, a ich zobowiązanie jest nowym długiem (p. 2 art. 1271 k. c.), powstałym po 1 lipca 1932 r.; ustawa moratoryjna nie może mieć zastosowania, gdy dłużnik sprzedał swą nieruchomość z wolnej ręki za dobrowolnie umówioną i odpowiadającą właściwej wartości nieruchomości cenę nabywcy, posiadającemu rozporządzalną gotówkę, i przypadek taki podpada pod art. 11 teje ustawy, która daje prawo wierzycielowi żądania uchylenia odroczenia zapłaty, jeżeli zdolność płatnicza dłużnika pozwala mu na spłacenie wierzycelności; i 2) że Sąd Apelacyjny błędnie uznał, że warunek umowy o wymagalności sumy na przypadek sprzedaży nieruchomości, obciążonej pożyczką, został uchylony przez ustawę moratoryjną, gdyż przeciwnie, ust. 2 art. 5 ustawy mówi, że postanowienia umowy pozostają nadal w mocy, o ile one nie dotyczą zrzeczenia się korzyści, wynikających z ustawy z tytułu ustawowego obniżenia odsetek.

Pierwszy z tych zarzutów jest hezzasadny, gdyż w skutek przejścia własności nieruchomości, obciążonej długiem hipotecznym, na rzecz innej osoby nie następuje jeszcze odnowienie zobowiązania, co wyraźnie wynika z art. 1275 k. c., lecz tylko przejęcie przez nowonabyw-

ę odpowiedzialności rzeczowej za dług (ust. 2 art. 68 u. h.). Nie może też skarżąca twierdzić, iż ustawodawca wyłączył spod działania ustawy z 29 marca 1933 (Dz. U. poz. 213) przypadki, gdy nieruchomości po wejściu w życie tej ustawy została sprzedana z wolnej ręki, gdyż brzmienie ustawy nie daje żadnej podstawy ku temu. Co zaś do powołania się na art. 11 ustawy, to skarżąca w instancjach merytorycznych nie wskazywała na to, aby zachodziły w danym przypadku okoliczności, stwierdzające, że sytuacja materialna pozowanych pozwala im na spłaceniu spornej wierzytelności.

Również nie podlega uwzględnieniu i drugi zarzut skargi kasacyjnej, gdyż Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny słusznie uznały, że zawarte w akcie pożyczki zastrzeżenie co do przedterminowej wymagalności kapitału na przypadek sprzedaży nieruchomości nie może stać na przeszkodzie zastosowaniu do spornej należności przepisu art. 2 ustawy moratoryjnej z 29 marca 1933 r., gdy rygor ten z istoty rzeczy miał swe działanie tylko, dopóki nie nastąpił termin płatności sumy, i po tym czasie utracił moc, albowiem suma i tak już jest wymagalna i jeżeli obecnie po wejściu w życie ustawy z 29 marca 1933 r. nie może być dochodzona, to nie z powodu jej wymagalności, lecz ze względu na wprowadzone przez tę ustawę i późniejsze do niej nowele moratorium do dn. 1 stycznia 1938 r.; powołanie się zaś skarżącej na ust. 2 art. 5 pomienionej ustawy jest nieistotne, gdyż z przepisu tego, że nieważność warunku umowy, zmierzającego do pozbawienia dłużnika korzyści z ustawowego obniżenia odsetek, nie pociąga za sobą nieważności innych postanowień umowy, nie wynika bynajmniej, iżby te postanowienia nie mogły być z innymi podstaw uznane za nieważne czy, jak w danym przypadku, za wygaśnięte.

501.

Na postanowienie, którym Sąd Apelacyjny zawiesił postępowanie na zasadzie art. 8 dekretu z 3 grudnia 1935 (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 547) o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych i odszkodowań, stronie nie służy do Sądu Najwyższego żaden środek odwoławczy¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 listopada 1936 C. II. 1338/36.

W sprawie Salomei Z., lekarki, przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Stanisławowie o 4575 zł. Sąd Ape-

lacyjny we Lwowie postanowieniem z 16 kwietnia 1936 II. CR. 250/36 zawiesił dalsze postępowanie, powołując się na wniosek pozwanej Ubezpieczalni, oparty na przepisach art. 8 dekretu z 3 grudnia 1935 (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 547). Powódka wniosła zażalenie na to zażalenie, a Sąd Najwyższy zażalenie to odrzucił jako niedopuszczalne.

Na postanowienie Sądu Apelacyjnego służy zażalenie tylko w wypadkach z art. 429/2 — 441/1 kpc., o jakich tu nie chodzi.

Skargą kasacyjną można zaskarżyć tylko postanowienia, kończące postępowanie. Art. 424/2 kpc. zaskarżone postanowienie zawieszca postępowanie w sporze niniejszym, zatem go nie kończy (art. 199 k. p. c.). Skarga kasacyjna byłaby więc również niedopuszczalna.

Powódce nie służy przeto środek odwoławczy od postanowienia Sądu Apelacyjnego, wyż powołanego i zażalenie jej odrzucono w myśl art. 421 i 399 k. p. c.

502.

Spółka jawna nie może ograniczać swego spółnika w osobistym przeglądaniu przezeń ksiąg i dokumentów spółki.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 listopada 1936 C. II. 1517/36.

W sprawie Jeremiasza K. przeciwko Salomonowi T. i Tomaszowi R. o złożenie rachunków Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną pozwanych na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 30 października 1935 II. C. A. 473/35.

Skarga kasacyjna pozwanych, oparta na podstawie z art. 426 pkt. 1 k. p. c., a mianowicie na zarzucie naruszenia prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie przepisów art. 91 § 2 k. h. i art. XLII ust. wpraw. proc. cyw. z r. 1895, jest chybiona. Dla odparcia jej wywodów wystarczy wskazać na zeznania pozwanego Tomasza R., przesłuchanego jako strona w celach dowodowych, który przyznał wyraźnie, że księgowemu spółki Abrahamowi K. wydał zakaz okazywania ksiąg spółki powodowi i polecił oznajmienie mu, że otrzyma sprawozdanie rachunkowe z końcem roku. Przez takie zarządzenie, co do którego zeznał pozwany Salomon T., że nie pamięta, czy taki zakaz został wydany księgowemu K., uniemożliwili pozwanemu powodowi wykonywanie uprawnień, przysługujących mu w myśl art. 91 § 2 k. h. wchodzącego w za-

¹⁾ por. orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie z 21 marca 1936 VI i Cz 61/36, ogłoszone w OSP. XV 550.

stosowanie co do spółki, istniejącej pomiędzy stronami, na zasadzie art. XXXVI pkt. 2 przep. wpraw. k. h., a zarazem stworzyli podstawę dla podejrzenia, że dopuścili się jakiegos matactwa w prowadzeniu ksiąg i rachunków spółki. Powód ze względu na swe roszczenia o podział i wypłatę zysku, służące mu na mocy art. 106 § 1 k. h. ma interes prywatno prawny w zaznajomieniu się z całością interesów spółki i dlatego nałożenie na pozwanych obowiązku złożenia powodowi udokumentowanych rachunków z dochodów i wydatków spółki za sporny okres czasu, bo rachunki nie udokumentowane mogłyby być fikcyjne, a zatem bezwartościowe, jakoteż obowiązku podania, co im wiadomo o zatajeniu lub ukryciu dochodów i majątku spółki i złożenia przysięgi, że ich podania są prawdziwe, jest w pełni uzasadnione w powołanych przez Sądy instancji merytorycznych przepisach art. 91 § 2 k. h. i art. XLII ustawy wpraw. proc. cyw. z r. 1895 (utrzymanego w mocy prawnej art. XXV L. 3 przep. wpraw. k. p. c.). Motywy bowiem do art. XLII ust. wpraw. proc. cyw. z r. 1895 wyliczają między osobami obowiązany według prawa prywatnego do podania majątku lub długów posiadacza majątku spadkowego, zarządzającego cudzego majątku, jakoteż spółnika prowadzącego interesy spółki.

503.

Nie można wpisać hipoteki sądowej w walucie dolarowej, jeżeli ugoda, będąca podstawą wpisu otrzymała klauzulę wykonalności dopiero po dniu 7 lipca 1934 r.¹⁾

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 listopada 1936 C. II. 1501/36.

Na podstawie ugody, zawartej przed urzędem rozjemczym do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Kosowie z dnia 17 stycznia 1934 r. sygn. L. 1030/33, zaopatrzonej klauzulą wykonalności Sądu Grodzkiego w Kutach z dnia 31 października 1935 r. sygn. Kl. 20/35 Sąd Grodzki w Kutach uchwałę z dnia 28 stycznia 1936 r. sygn. Dz. hip. 82/36 pozwolił na rzecz wnioskodawcy Jakuba S. wpisu prawa zastawu dla sumy 700 dol. zn., na nieruchomościach lwh. 113, 691, 3485, 2056 i na połowie lwh. 2314 ks. gr.

¹⁾ Tak samo orzekł Sąd Najwyższy co do skrytpu dłużnego, sporządzonego w formie aktu notarialnego, a zaopatrzonego klauzulą wykonalności dopiero po dniu 7 lipca 1934 r. (O. z 5 sierpnia 1937 C. II. 539/37).

gm. kat. Kuty stare, Marii Bł. własnych, oraz na nieruchomościach lwh. 1918, 839, 841, 2942, 376 i połowie lwh. 2314 ks. gr. gm. kat. Kuty stare Jurka Bł. własnych.

Sąd Okręgowy w Kołomyi — jako rekursowy na rekurs dłużników uchwałę z dnia 2 kwietnia 1936 r. sygn. I Cz. 191/36 zmienił uchwałę Sądu pierwszej instancji, i wnioskowi wierzyciela Jakuba S. o dozwolenie wpisu prawa zastawu odmówił, ponieważ w myśl art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 509) wpisy do ksiąg gruntowych mogą być wnoszone tylko w walucie polskiej.

Co do walut obcych — może nastąpić wpis w walucie obcej na podstawie akt sądowych i notarialnych, zdziałanych przed wejściem w życie rozporządzenia (7 lipca 1934 r.), gdy zaś klauzula wykonalności nadana aktowi, na podstawie którego wnioskodawca żąda wpisu jest późniejsza (31 października 1935 r.), przeto wpis nastąpić nie może.

Wnioskodawca Jakób S. zaskarża rekursiem uchwały Sądu rekursowego, zarzucając jej mylną ocenę prawną, ponieważ ugoda zawarta przed urzędem rozjemczym na zasadzie art. 23 ust. z dnia 28 marca 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 253) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 841) ma moc prawną na równi z wyrokiem sądowym i stanowi tytuł egzekucyjny a zawarta została przed dniem wejścia w życie powołanego rozporządzenia z 12 czerwca 1934, okoliczność zaś, że klauzulę wykonalności nadano ugodzie po wejściu w życie rozporządzenia, nie może być przeszkodą do dozwolenia wpisu, gdyż klauzula nie ma znaczenia konstytutywnego a akt sądowy będący orzeczeniem Sądu, wiąże Sądy i urzędy bez klauzuli wykonalności.

Zarzuty te nie są słuszne. Prawdą jest, że ugoda, na podstawie której wnioskodawca domaga się wpisu hipotecznego, ma w myśl art. 23 pow. ust. moc prawną na równi z wyrokiem sądowym i stanowi tytuł egzekucyjny.

Na podstawie takiej ugody atoli — jako dokumentu wymienionego w § 33 lit. d. ust. hip. można żądać wpisu prawa zastawu tylko w drodze egzekucji, nie zaś w drodze hipotecznej, gdyż ugodzie brak wymogów przepisanych w § 32 lit. a. i b. ust. hip., a mianowicie oświadczenia dłużników, że zezwalają na wpis prawa zastawu na swoich nieruchomościach oraz oznaczenie nieruchomości, które prawo zastawu ma obciążać.

Wymienione w przepisie art. 9 powołanego rozpo-

rządzenia akty sądowe czy notarialne mają być takimi, aby na ich podstawie mógł nastąpić wpis hipoteczny w drodze hipotecznej a nie egzekucyjnej, gdyż to wyrażnie z tego przepisu wynika i jest tam bowiem tylko mowa o wpisach hipotecznych i czynnościach hipotecznych a nie o wpisach w drodze egzekucyjnej.

Dlatego klauzula wykonalności — jako akt, stwierdzający wykonalność tytułu egzekucyjnego, uzupełnia brak wymogów z § 32 ust. hip. dokumentu, jako tytułu egzekucyjnego. składa się zatem na całość dokumentu w rozumieniu art. 9 powoł. rozp.

Z tego też powodu klauzula wykonalności winna była być uzyskaną przed wejściem w życie powołanego rozporządzenia, aby w myśl art. XVIII przep. wpraw. pr. egz. razem z tytułem egzekucyjnym stała się tytułem wykonawczym (art. 526 pr. egz.), a gdy to nie nastąpiło, niedopuszczalny jest wpis hipoteczny na podstawie ugody, nie zawierającej ustanowienia prawa zastawu a zaopatrzonej klauzulą wykonalności po wejściu w życie rzeczzonego rozporządzenia.

Z tych przyczyn rekurs nie mógł odnieść skutku.

504.

Ani zmiana pierwotnych terminów spłaty, dokonana przy obliczeniu długu ani skapitalizowanie odsetek nie stanowią nowacji¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 maja 1937 C. II. 40/37.

Powódka w postępowaniu przed sądem I inst. opierała powództwo na kontrakcie pożyczki, doszłym do skutku przed kilkunastu laty i domagała się zapłaty resztującej niepokrytej przez pozwanego kwoty.

Zaszło z 30 kwietnia 1932 r. scharakteryzowała sama powódka jako obliczenie tej reszty.

Sąd Apelacyjny zniósł całe postępowanie i pozew odrzucił, przyjmując, że sprawa ze stosunku pożyczkowego została już prawomocnie osądzoną.

Powódka zarzuca w skardze kasacyjnej naruszenie przez Sąd Apelacyjny prawa materialnego twierząc, że Sąd ten temu obliczeniu nie przyznał charakteru nowacji z § 1376 u. c. lub ugody z § 1380 u. c.

Zarzut ten nie jest słuszny.

Według § 1379 u. c. obliczenie nawet, gdyby równocześnie zmieniono pierwotne terminy zapłaty i inne dodatkowe postanowienia, nie stanowiłoby nowacji,

a z twierżeń powódki przedstawionych w Sądach niższych instancji wcale nie wynika, by obliczeniem załatwiono jakieś sporne lub wątpliwe prawa, —co jest przesłanką dościa do skutku ugody.

Poza tym zauważa się, że, o ile powódka dopatruje się zmiany pierwotnego stosunku prawnego w tym, że w miejsce złożonej sumy złotowej pozwany zobowiązał się zapłacić powódce dolary po ustawowym kursie, kwestia ta jest bezprzedmiotowa, gdyż powódka nie domaga się zapłaty dolarów, chociaż jej zastrzeżono prawo wyboru waluty.

Skapitalizowanie odsetek nie stanowi także zasadniczej zmiany.

Skoro zatem stwierdzono identyczność osób, przedmiotu sporu i zasady powództwa w sporze Lcz Cg I a 426/25 i w sporze obecnym, słusznie Sąd Apelacyjny uznał stan sprawy prawomocnie osądzoną.

505.

Uprawnienia Skarbu Państwa, wynikające z art. 92 ustawy o podatku przemysłowym odnoszą się do przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i innych obliczonych na zysk, nie zaś do ulegających opodatkowaniu wolnych zajęć zawodowych, w szczególności adwokatury (kancelarii adwokackiej).

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 kwietnia 1937 C. III. 594/35.

Skarga kasacyjna powódki zaskarża wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, z dn. 12 czerwca 1934 II Ca 681/34, zarzucając naruszenie przepisów art. I i 92 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) z powodu błędnej wykładni i mylne zastosowanie powyższych przepisów, w szczególności przez to, że Sąd Okręgowy przyjął, iż przepis art. 92 tej ustawy ma również zastosowanie do samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, wymienionych w art. 9; w szczególności niesłusznie jest zapatrywanie, że unormowane w art. 92 ustawy skutki prawne dotyczą w konkretnym sporze przedmiotów ruchomych, zajętych przez Urząd Skarbowy na pokrycie należności podatkowych Jana D. z tytułu zaległego podatku do obrotu. Ponadto Sąd pominął zarzut powódki, żony adwokata, że przedmioty sporne nie stanowią własności dłużnika podatkowego i że były przez niego jedynie używane w kancelarii adwokackiej przy wykonywaniu zawodu adwokackiego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Według ustaleń zaskarżonego wyroku wymierzony

¹⁾ W tym samym duchu orzeczenie Sądu Najwyższego z 9 maja 1935 C. II. 75/35 O. S. P. XV. 202.

adwokatowi Janowi D. za lata 1927, 1929 i 1931 państwowy podatek, na pokrycie którego organy skarbowe pozwanego dokonały zajęcia w jego kancelarii adwokackiej spornych przedmiotów ruchomych, służących do wykonywania jego zawodu, dotyczył zaległości z tytułu podatku „obrotowego”, jaki został wymierzony w myśl art. 1, 6 p. b. i 1 p. 2 ustawy w związku z wykonywaniem przez niego zawodu adwokackiego.

Z przepisów art. 6 i następnych wynika wprawdzie, że również podatek obrotowy stanowi w rzeczywistości jedną z dwóch postaci podatku przemysłowego, a tym samym w rzeczywistości jest pobieranym pod inną formą podatkiem przemysłowym w rozumieniu ustawy, jednakże Sąd Okręgowy błędzi, przyjmując, że przepis art. 92 ustawy przyznaje Skarbowi Państwa prawo korzystania z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia dla podatku obrotowego wymierzonego stosownie do art. 9 podatnikowi, wykonującemu zawód adwokacki.

Skoro bowiem przyznane Skarbowi Państwa powyższe uprawnienie streszcza się według wyraźnego brzmienia art. 92 ustawy w możliwości zaspokojenia należności wyłącznie z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obłożonego podatkiem, przeto należy z tej okoliczności wyprowadzić wniosek prawny, że wymienione uprawnienia mogą mieć zastosowanie jedynie w przypadku, gdy przedmiotem konkretnego opodatkowania jest „przedsiębiorstwo”, że natomiast uprawnienia te nie mają zastosowania w przypadku, gdy przedmiotem opodatkowania jest zajęcie zawodowe, ulegające opodatkowaniu stosownie do przepisów art. 1 p. 2 i 9 wymienionej ustawy.

Wobec tego bowiem, że ustawa, wymienając w art. 1, co stanowi przedmiot opodatkowania, wyraźnie odróżnia i wyodrębnia z jednej strony przedsiębiorstwa jako przedmiot opodatkowania wymieniając „handlowe, przemysłowe i inne, obliczone na zysk”, z drugiej zaś strony „zajęcia” przemysłowe i zawodowe, normując przedmioty opodatkowania, co do istoty swej różne i odrębne, to należy przyjąć, że skoro w art. 92 ustawy mówi wyłącznie o jednym przedmiocie opodatkowania (o przedsiębiorstwie opodatkowanym) tym samym uprawnienia Skarbu Państwa, wynikające z art. 92 ustawy, dotyczą wyłącznie wymienionych „przedsiębiorstw”, a nie odnoszą się do ulegających opodatkowaniu samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, jakim jest stosownie do art. 9 ustawy zawód adwokacki, którego ze względu na jego w ustawie o adwokaturze u normowaną istotę nie podobna podejść pod pojęcie wykonywania przedsiębiorstwa (porówn. orzeczenie N.T.A. z 28. IX 1928 l. rej. 4373/26 Nr. 1511 Zb. wyroków N.T.A.).

W tym stanie rzeczy, skoro przepis art. 92 wymienio-

nej ustawy z powyższych przyczyn nie wchodzi w rachubę w niniejszym przypadku, a Sąd Okręgowy uchylił temu przepisowi prawa materialnego, wychodząc z odmiennych założeń prawnych, to wyrok zaskarżony z powodu obrazy wymienionego przepisu ulega uchyleniu a sprawa odesłaniu do ponownego rozpatrzenia w myśl art. 437 k. p. e.

506

Spyry o materialno-prawne podstawy podziału wyegzekwowanej sumy między wierzycielami nie są sprawami działowymi, o których mowa w art. 10 pkt. 2 kpc).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 maja 1937 C. II. 2915/36.

Powódka żąda w pozwie zobowiązania pozwaných Józefa D. i Anny G., by uznali, że dla przyznanych im w planie podziału Sądu Grodzkiego w Tucholi z dnia 29 listopada 1935 r. znak akt 1. K. 29/32 w sprawie przetargowej nieruchomości Kiełpin karta 267 pretensji w wysokości 600 dolarów i 2000 dolarów z odsetka-

1) I). Sprawami działowymi, przewidzianymi w art. 10 pkt. 2 kpc. są tylko sprawy o dział mienia między współwłaścicielami lub innymi współuprawnionymi na podstawie przepisów prawa materialnego (dział spadku, współwłasności i t. p.). Podziału wyegzekwowanej sumy, jeżeli suma wystarcza na zaspokojenie wszystkich wierzycieli, dokonany komornik (art. 789 § 2 kpc.), jeżeli zaś nie wystarcza — Sąd w postępowaniu egzekucyjnym, unormowanym przepisami art. 790—811 kpc. Do tego podziału nie można stosować art. 10 kpc., ponieważ przepis ten ustala właściwość Sądu w postępowaniu spornym, podziału zaś wyegzekwowanej sumy między egzekwującymi i innymi, uprawnionymi do uczestniczenia w podziale wierzycielami (art. 794, 799, 810 kpc.) można dokonać tylko w wyżej wspomnianym postępowaniu egzekucyjnym, w którym właściwość Sądu normuje art. 508 kpc. Powstałe przy podziale przy uczestnikach, o ile nie dotyczą istnienia samego prawa, będącego podstawą żądania zaspokojenia („objętego planem podziału”) rozstrzyga Sąd w tym samym postępowaniu egzekucyjnym (art. 792 § 2 i 3 kpc.), spory zaś o istnienie prawa rozstrzyga Sąd w zwykłym postępowaniu spornym, jeżeli strona zainteresowana wytoczy powództwo. Spór o prawo nie wstrzymuje wykonania podziału, chyba że wykonanie podziału zostanie wstrzymane przez Sąd, w którym spór się toczy, w drodze zabezpieczenia powództwa. Spory o prawo, t. j. o materialno-prawną podstawę uczestnictwa w podziale, jak ustalenie Sąd Najw. zaznaczył, nie są sprawami działowymi w rozumieniu art. 10 pkt. 2 kpc.

II). Skoro Sąd Najwyższy ustalił, że powództwo strony powodowej przeciw pozwanym Annie S. jest oparte na innej podstawie prawnej, aniżeli powództwo przeciw pozostałym pozwanym, a wartość przedmiotu sporu wynosi 390 zł, to powinien być raczej odrzuć skargę kasacyjną ze względu na przepisy art. 69, 425 § 1 k. p. c.

mi, wymienionych pod pozycjami 19 i 20 planu podziału, miarodajny jest kurs dolara według dnia zapłaty, a nie według dnia wymagalności, który przypadł na 3 sierpnia 1933 r., tudzież zobowiązania pozwanego Anny Sz. do uznania, że pretensji jej w wysokości 390 zł, wymienionej pod pozycją 15 wspomnianego planu podziału, nie przysługuje ustawowe pierwszeństwo z § 10 punkt 2 ustawy o przymusowym przetargu nieruchomości, wreszcie zobowiązania pozwanego Józefa G., by poddał egzekucji majątek wniesiony przez żonę w małżeństwo.

Sąd Okręgowy w Chojnicach postanowieniem z 23 marca 1936 r. odrzucił pozew w myśl art. 213 § 1 kpc. z powodu niewłaściwości Sądu Okręgowego, wyrażając zapatrywanie, że chodzi o sprawę działową, należącą według art. 10 punkt 2 kpc. do wyłącznej właściwości Sądu Grodzkiego.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził to postanowienie, ustalając, że wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 50.000 zł, chodzi zaś o sprawę działową w rozumieniu art. 10 punkt 2 k. p. c. Sąd Apelacyjny nie uwzględnił zarzutu, że do sprawy niniejszej powinny mieć zastosowanie przepisy u. p. c. z 1877 r., przepisy bowiem §§ 878 i 879 u. p. c. mają zastosowanie do postępowania egzekucyjnego, z którego spór niniejszy się wywodzi, spór jednak toczy się według postanowień k. p. c. i tylko przepisy tego kodeksu normują sposób postępowania procesowego.

W skardze kasacyjnej zarzucca pełnomocnik procesowy strony powodowej, że Sąd Apelacyjny naruszył w zaskarżonym postanowieniu przepisy §§ 878 i 879 u. p. c. tudzież art. 10 punkt 2 k. p. c. i art. LXVII § 1 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 93 poz. 808) wprowadzające prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Z chwilą wejścia w życie prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym utraciły moc przepisy §§ 878 i 879 u. p. c. (art. LII rozp. pow. z 27 października 1932. Egzekucja wszczęta przed wejściem w życie tego prawa ma być przeprowadzona wraz z postępowaniem działalowym według przepisów dotychczasowych. Postanowienie to odnosi się tylko do postępowania egzekucyjnego, nie odnosi się natomiast do postępowania procesowego, jakie może się wytonić w toku przeprowadzenia egzekucji. Wdrożenie sporu, mającego wyjaśnić materialno-prawną podstawę roszczenia, pozostaje wprawdzie w związku z przeprowadzaną egzekucją, nie jest jednak egzekucją ani postępowaniem działalowym. Sąd procesowy nie wstępuje tu w miejsce Sądu egzekucyjnego celem załatwienia czynności egzekucyjnej. Zadaniem Sądu procesowego jest rozstrzygnięcie sporu

o prawo prywatne, które okazało się sporne w toku przeprowadzania egzekucji. Wszczęty o takie prawo spór ma swój samoistny byt i bieg. Sprawę niniejszego sporu tak ujmował także pełnomocnik procesowy powoda, skoro wniósł pozew odpowiadający przepisom k. p. c. i nie powoływał się na przepisy u. p. c. z 1877 r. co do sposobu przeprowadzenia sporu (wezwanie strony przeciwnej do przybrania sobie adwokata, doręczenie skargi przez samą stronę powodową i t. d.). Nie ma prawnej podstawy do tego, by do postępowania procesowego stosować ogół przepisów k. p. c. z wyjątkiem postanowień dotyczących właściwości Sądu. Mylnie powołuje się pełnomocnik procesowy powoda na postanowienie art. XXXI § 2 lit. b 5 przepisów wprowadzających kodeks postępowania cywilnego (Rozp. Prez. z 29 listopada 1930 Dz. U. R. P. Nr. 83 poz. 652). Przepis ten utrzymał wprawdzie w mocy §§ 704—945 u. p. c. z 1877 r. o egzekucji, jednak tylko do czasu wejścia w życie prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym. Po wejściu tego prawa w życie z księgi ósmej ustawy o postępowaniu cywilnym z 1877 r. pozostały w mocy tylko przepisy wymienione w art. LII rozp. z 27 października 1932 r. (Dz. U. poz. 808), a wśród nich nie ma § 879 u. p. c. Dlatego w sprawie procesowej, wszczętej po wejściu w życie kodeksu postępowania cywilnego, również w przypadku, gdy spór powstał w toku postępowania działalowego, stosować należy do postępowania działalowego przepisy k. p. c. także te, które normują właściwość sądu.

Sąd Najwyższy wyjaśnił już (orzeczenie z 12. IV. 1935 r. C. III. 466/34), że pozew, wniesiony z naruszeniem przepisów o właściwości sądów, odrzuca Sąd z urzędu tylko w początkowym stadium procesu, przed doręczeniem pozwu stronie pozwanej, w dalszym zaś toku postępowania Sąd z urzędu bierze pod rozwagę i uwzględni tylko taką swą niewłaściwość, która opiera się na tym, że sąd nie mógłby być właściwy nawet na podstawie umowy stron.

Niewłaściwość sądu, opierająca się na tym, że sąd nie mógłby być właściwy nawet na podstawie umowy stron, sąd bierze z urzędu pod rozwagę w każdym stanie sprawy, w myśl art. 236 k. p. c.; jest to obowiązkiem sądu, niezależnym od woli i wniosków stron. Według przepisu art. 52 § 2 k. p. c., stroną w drodze umowy nie wolno zmienić właściwości wyłącznej ani też zmienić właściwości rzeczowej, z wyjątkiem poddania Sądowi Grodzkiemu spraw, które ze względu na wartość przedmiotu sporu należą do Sądu Okręgowego. Sprawy działowe, jeżeli wartość przedmiotu działu nie przekracza 50.000 zł, należą w myśl art. 10 lit. b 2 k. p. c. do wyłącznej właściwości sądów grodzkich. Tej właściwości rzeczowej sądu grodzkiego nie wolno stronom zmienić

na podstawie umowy, gdyż przepis art. 52 § 2 nie zezwala na poddanie w drodze umowy orzecznictwu sądu okręgowego sprawy należącej ze względu na wartość przedmiotu sporu do wyłącznej właściwości sądu grodzkiego. Sąd okręgowy, do którego wniesiono spór należyący ze względu na wartość przedmiotu sporu do właściwości sądu grodzkiego, obowiązany jest wziąć z urzędu pod rozwagę w każdym stadium sprawy swą rzeczową niewłaściwość. Sąd postąpił zgodnie z tymi przepisami, biorąc po doręczeniu pozwu pod uwagę, czy w danej sprawie jest właściwy.

Pozostaje do rozstrzygnięcia zagadnienie, czy roszczenie, objęte niniejszym sporem, należy do spraw działowych w rozumieniu art. 19 lit. 2 k. p. c. Co do pozwanych Józefa D. i Anny G. spór toczy się o ustalenie wysokości ich roszczeń dolarowych przeliczonych na złote w myśl rozporządzenia z 12 czerwca 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 509) o wierzytelnościach w walutach zagranicznych. Sąd procesowy nie ma rozstrzygać o tym, jak ma być podzielona masa egzekucyjna, lecz ma jedynie orzec, czy materialno-prawne podstawy uzasadniają przeliczenie roszczeń tych wierzycieli w tej wysokości, jaką oni podają i jaką ustalił Sąd egzekucyjny, czy też w niższej wysokości, wskazywanej przez stronę powodową jako dalszego wierzyciela egzekucyjnego. W sprawie podziału masy egzekucyjnej będzie wprawdzie częściowo zależne od wyniku niniejszego sporu, w jakiej wysokości ustalone zostaną wierzytelności Józefa D. i Anny G., jednak sąd procesowy nie ma dokonać działu, gdyż jest to zadaniem Sądu egzekucyjnego. Przedmiotem sporu nie jest więc sprawa działowa, lecz materialno-prawne ustalenie roszczeń, których wysokość jest sporna między wierzycielami.

Co do pozwanej Anny Sz. roszczenie objęte pozwem zmierza do ustalenia, że roszczenie tej wierzycielki nie pochodzi ze stosunku służbowego lub robotniczego w gospodarstwie rolnym lub leśnym. Również i w tym przypadku sąd procesowy nie ma orzekać o podziale masy, co należy do sądu egzekucyjnego, lecz o prawno-materialnym charakterze roszczenia jednej wierzycielki, wobec zaprzeczenia tego charakteru przez innego wierzyciela. Zatem również spór przeciwko tej wierzycielce nie został wdrożony o sprawę działową.

Te same rozważania, które odnosiły się do Józefa D. i Anny G., dotyczą powództwa przeciwko Józefowi G. o to, by poddał egzekucji mienie wniesione żony.

Przy takim ujęciu tego zagadnienia zasadny okazuje się zarzut skargi kasacyjnej, że Sąd Apelacyjny naruszył przepis art. 10 lit. 2 k. p. c.

Sąd Apelacyjny, wyszedłszy z mylnego założenia, nie rozważył i nie dokonał ustaleń, dotyczących istnienia

warunków z art. 69 k. p. c. do wniesienia jednego pozwu przeciwko wszystkim pozwany, w szczególności nie dokonał ustaleń wyjaśniających, czy przedmiot sporu stanowiły prawa i obowiązki wspólne wszystkim pozwany lub oparte na tej samej podstawie faktycznej i prawnej, czy też są to roszczenia lub zobowiązania tylko jednego rodzaju, oparte na jednakowej podstawie faktycznej i prawnej, czy wreszcie brak tym roszczeniom nawet tej łączności.

Jeśli w grę nie wchodzi prawa lub obowiązki wspólne wszystkim pozwany, albo oparte na tej samej podstawie faktycznej i prawnej, — wówczas nawet gdyby zachodziła łączność, o której mowa w art. 69 lit. 2 k. p. c., musiałyby nadto być uzasadniona właściwość sądu dla każdego z pozwanych z osobna, jako też ze względu na ogólną wartość dochodzonych roszczeń.

Z wniosku pozwu jest widoczne, że roszczenie strony powodowej przeciw pozwanej Annie Sz., dotyczące kwoty 390 zł, oparte jest na innej podstawie prawnej, jak roszczenie przeciw reszcie pozwanych. Wysokość tego roszczenia nie uzasadnia też właściwości rzeczowej Sądu Okręgowego. Zasadnie więc, bo zgodnie z przepisami art. 69 lit. 2 i 236 k. p. c., odrzucił Sąd Okręgowy powództwo przeciw tej pozwanej. Co do roszczeń strony powodowej przeciwko reszcie pozwanych brak ustaleń wskazujących na to, że dla każdego z tych pozwanych z osobna jest uzasadniona właściwość sądu okręgowego. Przy formalnym współuczestnictwie z art. 62 p. 2 k. p. c., gdy wprawdzie suma roszczeń w danej sprawie przenosi kwotę 1000 zł, ale każde z tych roszczeń (zobowiązań) tej granicy nie przekracza, nie może być przyjęta właściwość Sądu Okręgowego na podstawie zliczenia wszystkich roszczeń, — w myśl art. 17 k. p. c. dla braku warunków z art. 69 k. p. c. (zobacz orzeczenie S. N. z 26. IX. 1935 r. C. II. 872/35 Zbiór Orzeczeń z 1936 r. Nr. 85).

Co do tych pozwanych zaskarżone postanowienie ulega w myśl art. 437 k. p. c. uchyleniu celem dokonania przez Sąd Apelacyjny ustaleń potrzebnych dla oceny sprawy z punktu widzenia właściwości sądu. Gdyby się okazało, że roszczenia przeciwko poszczególnym pozwany nie przewyższają tysiąca złotych, wówczas pozwany co do tych pozwanych ulegnie odrzuceniu w myśl art. 236 k. p. c. Z powodu braku w tym kierunku ustaleń Sąd Najwyższy nie może orzec co do istoty sprawy (art. 439 k. p. c.).

zek zapłaty postojowego jest niezależny od tego, czy opóźnienie wyładowania wagonu nastąpiło z winy odbiorcy, czy też z powodu okoliczności od niego niezależnych (np. strajku robotników transportowych).

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 czerwca 1937 C. III. 776/35.

Powód żądał w pozwie zasądzenia od pozwanego 1473,25 zł tytułem „postojowego”, należnego w myśl taryfy przewozowej.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo, a Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego na tej podstawie, że pozwany nie mógł wyładować wagonów z powodu strajku pracowników transportowych w Gdyni, który Sąd Apelacyjny uważa za równoznaczny z siłą wyższą.

W skardze kasacyjnej powód zarzuca obrazę przepisów art. 227, 240 § 1 i 244 k. p. c. regulaminu i taryfy przewozowej, oraz § 275 k. c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zasadnicie zarzuca skarga kasacyjna naruszenie przez Sąd Apelacyjny przepisów regulaminu przewozowego, stanowiącego załącznik rozporządzenia Ministra Komunikacji z dnia 21 września 1931 (Dz. U. R. P. nr. 93, poz. 721), według którego należy ocenić stosunek stron. Rozporządzenie to opiera się na upoważnieniu nadanym Ministrowi Komunikacji w art. 4 pkt. 8 ustawy z dnia 12 czerwca 1924 (poz. 580) w brzmieniu rozporządzenia Prez. R. P. z dnia 30 października 1930 (poz. 599). Sąd Najwyższy wyjaśnił już więcej razy (O.S.N. z 13 grudnia 1935 — C. II. 1676/35 — Zbiór Orzeczeń — IX/36 — poz. 346; tak samo orzeczenie ogłoszone w zbiorze orzeczeń — nr. 468/35), że przepisy tak regulaminu kolejowego, jak i taryfy przewozowej, jako ułożone szczegółowo i kazuistycznie muszą być ściśle interpretowane i stosowane i w zasadzie stanowią wyłączną podstawę praw i obowiązków, wynikających z umowy o przewóz, a przepisy kodeksu cywilnego lub handlowego, mogą mieć zastosowanie substydjarne tylko w przypadku wyjątkowym, gdy brak postanowień w tych przepisach specjalnych. Uprawnienie powoda do pobierania postojowego, którego dochodzi w niniejszym sporze jest zupełnie szczegółowo unormowane przepisami regulaminu kolejowego i taryfy przewozowej, wobec czego w myśl powyższych wyjaśnień musi być oceniane wyłącznie według tych rozporządzeń.

W szczególności roszczenie powoda o postojowe za niewyładowanie przez pozwanego przesyłki w terminie ustalonym w taryfie (§ 16 pkt. 34 ust. 2 regulaminu) należy ocenić według przepisu § 16, pkt. 39 regu-

laminu, który uzależnia je wyłącznie od istnienia obiektywnej przesłanki, że „przesyłka nie została odebrana, lub wyładowana w ustalonym terminie”, a nie przypisuje żadnego znaczenia okoliczności, czy odbiorca popadł w tym względzie w zawinioną zwłokę. W przypadkach, w których regulamin chce nadać znaczenie zaistnieniu winy jednej ze stron dla rozmiaru wzajemnych praw i obowiązków, wynikających z umowy o przewóz, tam wyraźnie to stanowi, np. w tymże ustępie VI §-u 16-go w punktach 38 i 41 i w bardzo licznych miejscach pozostałych przepisów (np. § 24 pkt. 12). Ponadto w § 16 pkt. 38 regulaminu wylicza przypadki, w których termin wyładowania przesyłki ulega przedłużeniu, a w szczególności wymienione w p. 5 § 15, oraz, gdy „dokonywanie czynności odbioru było niemożliwe wskutek zarządzeń kolei żelaznej”. Z tego samego założenia wychodzi też widać p. 39 § 16, skoro wyłącza pobieranie w pewnych warunkach postojowego za niedziele i święta, ale tylko na tych stacjach, które w dniu świąteczne nie są otwarte dla czynności ładunkowych, a więc na których wyładowanie w tych dniach ze strony odbiorcy jest niemożliwe „wskutek zarządzeń kolei żelaznej” (p. 38 § 16). Wyliczenie powyższe w myśl podanych wyżej zasad wykładni przepisów przewozowych musi być uważane za wyczerpujące. Istnieją też wszelkie przesłanki logiczne do wysnuęcia argumentu a contrario, że jeżeli niemożliwość wyładowania nie wynika z zarządzeń kolei, lecz innych okoliczności, choćby od obu stron niezależnych, to nie wpływa to wcale na obowiązek opłacania postojowego. Należność ta nie stanowi odszkodowania za niewyładowanie, lub spóźnione wyładowanie przesyłki, lecz wynagrodzenie kolei żelaznej za te dalsze jej świadczenia, które polegają na przechowywaniu przesyłki dla odbiorcy w wagonie kolejowym. Takie przechowywanie poza termin przewidziany w taryfie, jako wolny od opłaty postojowego, nie należy już ściśle do czynności przewozowych i nie znajduje ekwiwalentu w przewoźnym, a oczywiście powoduje dla kolei żelaznej koszty spowodowane koniecznością dozowania, niemożnością użycia wagonów do innych transportów, trudnościami wynikającymi z zajęcia torów kolejowych i t. p. Jakkolwiek związane z umową o przewóz odpowiadają jednak te dalsze czynności według istoty swej raczej umowie przechowania, wskutek czego też przepia § 39 § 16 normuje w ten sam sposób zasady pobierania tak postojowego, jak i składowego. Przy umowie przechowania zaś uprawnienie przechowującego do pobrania wynagrodzenia za cały czas przechowania byłoby też niezależne zupełnie od tego, czy ewentualnie dłuższe trwanie przechowania nie zostało spowodowane niemożnością wcześniej-

szego odbioru rzeczy ze strony osoby, która rzeczy w przechowanie oddała.

Z rozważań powyższego wynika, iż treść przepisu p. 39 § 16 regulaminu przewozowego może być tylko tak rozumiana, że obowiązek zapłaty postojowego niezależnie jest zupełnym od tego, czy późniejsze wyładowanie wagonu nastąpiło z powodu winy odbiorcy, czy też z powodu okoliczności od niego niezależnych.

Z tych względów bez znaczenia są wywody zaskarżonego wyroku, który w strajku dopatrył się zaistnienia siły wyższej, oraz zwalczające ten pogląd uzasadnienie skargi kasacyjnej, wskutek czego nie mogą być też poddane rozpoznaniu ze strony Sądu Najwyższego, skoro sądy nie są powołane do teoretycznych rozważań, niepotrzebnych dla rozstrzygnięcia sprawy.

Gdy Sąd Apelacyjny wyszedł z odmiennych założeń i decydujące znaczenie przyznał sile wyższej, mającej polegać na niemożności wyładowania wagonów wskutek strajku robotników transportowych, już z tego powodu musi zaskarżony wyrok ulec uchyleniu i zbędne jest rozpoznawanie dalszych zarzutów skargi kasacyjnej.

Ze względu na przepis art. 434 k. p. c. musi Sąd Najwyższy jeszcze zauważyć, co następuje. Tak zaskarżony wyrok, jak i skarga kasacyjna zajmują się wyłącznie kwestią postojowego, należnego z tego tytułu, że pozwany nie wyładował wagonów, które pod jego adresem nadeszły. Tymczasem powód podniósł w pozwie także dwa dalsze roszczenia o zapłatę postojowego i to na tej podstawie, że pozwany nie załadował 7 wagonów przezeń zamówionych w czasie przewidzianym w taryfie, oraz wręczył z opóźnieniem list przewozowy co do wagonu, odnośnie którego wydał zlecenie „reekspejdycji”. Tymi dwoma roszczeniami Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku wogóle się nie zajmuje z naruszeniem art. 250 § 1 i 351 k. p. c.

Sąd Najwyższy wyjaśnił już wielokrotnie, że taki zupełny brak uzasadnienia co do całości lub części przedmiotu rozstrzygnięcia musi być w myśl art. 434 k. p. c. wzięty z urzędu pod uwagę i prowadzić do uchylenia wyroku.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w myśl art. 439 k. p. c. co do istoty sprawy nie może nastąpić już z tego powodu, że pozwany w odpowiedzi na pozew zaprzeczył roszczeniu powoda także co do wysokości, a Sąd Apelacyjny w tym zakresie nie poczynił żadnych ustaleń.

W myśl art. 436, 437 k. p. c. należało więc przy uchyleniu wyroku sprawę odesłać do ponownego rozpoznania Sądowi II instancji.

508.

Postanowienia drugiej instancji, na które stronie służy środek odwoławczy, powzięte na posiedzeniu niejawnym, mają być stronie doręczone z urzędu z uzasadnieniem.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 sierpnia 1937 C. III. 1122/37.

Sąd Grodzki w Tezewie wyrokiem, ogłoszonym 31 maja 1932 r., zasądził od pozwanego Teofila D. na rzecz nieletniej Gertrudy S. 30 zł miesięcznie, poczynając od 6 listopada 1929 r. (dnia urodzenia powódki) do ukończenia przez nią roku 16-go życia.

Dnia 23 maja 1936 r. pozwany Teofil D. wniósł skargę o wznowienie postępowania, ponieważ matka powódki, na której zeznaniu opiera się wyrok Sądu Grodzkiego w Tezewie, została skazana za złożenie fałszywego zeznania.

Sąd Grodzki w Tezewie postanowieniem, ogłoszonym 8 września 1936 r., odrzucił skargę o wznowienie postępowania.

Pełnomocnik pozwanego wniósł zażalenie na powyższe postanowienie.

Sąd Okręgowy w Chojnicach zatwierdził postanowienie Sądu Grodzkiego.

Postanowienie Sądu Okręgowego zostało doręczone pełnomocnikowi pozwanego 30 października 1936 r. bez uzasadnienia.

Pełnomocnik pozwanego założył skargę kasacyjną na postanowienie Sądu Okręgowego.

Sąd Okręgowy w Chojnicach na posiedzeniu niejawnym dnia 5 grudnia 1936 r. odrzucił skargę kasacyjną na tej podstawie, że pełnomocnik pozwanego, po doręczeniu mu postanowienia nie zażądał sporządzenia postanowienia z uzasadnieniem w myśl art. 350 k. p. c., a zatem nie może wnosić skargi kasacyjnej.

Na to postanowienie pełnomocnik pozwanego wniósł zażalenie, które, acz błędnie nazwał skargą kasacyjną, lecz złożony w terminie tygodniowym od dnia doręczenia postanowienia.

Zażalenie jest uzasadnione.

Sąd Okręgowy przeoczył, że na podstawie art. 376 § 2, 378 i 379 k. p. c. postanowienia powzięte na posiedzeniu niejawnym i podlegające zaskarżeniu, zwłaszcza w trybie kasacyjnym, należy według licznych wyjaśnień Sądu Najwyższego doręczać stronie z urzędu z uzasadnieniem. Sąd Okręgowy błędnie stosuje art. 393 k. p. c., gdyż według nienasuującej żadnej wątpliwości treści tego przepisu stronie, która nie zażądała sporządzenia uzasadnienia we właściwym terminie, nie

służy apelacja (kasacja) wtedy, „jeżeli wyroku (postanowienia) nie doręcza się z urzędu”. Jeżeli wyrok lub postanowienie doręcza się z urzędu, to strona może założyć apelację lub kasację, nie żądając sporządzenia uzasadnienia, które Sąd był obowiązany sporządzić i doręczyć z urzędu.

Z tych zasad zaskarżone postanowienie wskutek powalczenia powyższych przepisów zostało uchylone.

509.

Zaległość w zaplacie części raty komornego jest w rozumieniu art. 206 Kod. Zob. zaleganiem z zapłatą tej raty komornego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 sierpnia 1937 C. III. 1568/37.

Powód wniósł o eksmisję pozwanego z mieszkania zajmowanego na podstawie umowy najmu w domu powoda w Grudziądzu. Twierdził, że czynsz najmu wynosi 57 zł miesięcznie, płatny jest z góry, że pozwany samowolnie obniżył czynsz na 46,50 zł i zalega z kwotą 168 zł, przenoszącą dwie pełne raty czynszu, że znieważył ciężko powoda i podburzał lokatorów, by czynsz powodowi nie płacili.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa, twierdząc, że czynsz płatny jest z dołu i wynosi 46,50 zł miesięcznie, a dalszym twierdzeniem powoda zaprzeczył.

Sąd Grodzki w Grudziądzu orzekł w myśl żądania pozwu, ustalając, że powód wprawdzie nie udowodnił, że pozwany go znieważył i podburzał lokatorów, że jednak powód udowodnił, iż pozwany zalegał z więcej aniżeli dwiema ratami miesięcznymi czynszu najmu.

Sąd Okręgowy w Grudziądzu wyrokiem z dnia 16 grudnia 1936 r. zmienił wyrok Sądu Grodzkiego i oddalił powództwo. Sąd Okręgowy ustalił, że powód oparł pozew na twierdzeniu, iż pozwany zalega z zapłatą czynszu najmu w kwocie 168 zł za okres od 1 sierpnia 1934 r. do końca października 1935 r., że powód mylnie oblicza, jakoby okres ten obejmował 16 miesięcy, gdy obejmuje on 15 miesięcy, że wobec tego zaległość za ten czas wynosi 111 zł, a nie 168 zł, kwota zaś ta nie stanowi sumy dwóch pełnych rat miesięcznych komornego i że powód nie oparł powództwa na twierdzeniu o dalszych zaległościach i dlatego zbędne jest ustalenie, czy czynsz był płatny z góry czy z dołu.

W skardze kasacyjnej powód wniósł o zmianę wyroku Sądu Okręgowego i o zatwierdzenie wyroku Są-

du Grodzkiego, lub o uchylenie zaskarżonego wyroku i o odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania, zarzucając naruszenie przepisu art. 250 k. p. c. oraz art. 11 liczba 2a ustawy o ochronie lokatorów i art. 384 § 2 k. z.

Pozwany wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej.

Rozpoznając skargę kasacyjną, Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Powód zaskarża ustalenie, że powództwo oparte jest na twierdzeniu, iż pozwany zalega z zapłatą czynszu najmu jedynie za okres od 1 sierpnia 1934 r. do końca października 1935 r. i wywodzi, że powództwo oparte jest także na twierdzeniu o dalszych zaległościach, nadto żali się powód, że Sąd Okręgowy pominął twierdzenie, iż powodowi zasądzono prawomocnie od pozwanego 153,42 zł tytułem zaległego czynszu najmu, oraz że Sąd Okręgowy nie ustalił, iż miesięczne raty były płatne z góry.

Rozpoznanie tych zarzutów jest zbędne. Już bowiem z ustaleń, które poczynił Sąd Okręgowy, wynika zasadność roszczenia powoda na podstawie art. 11 liczba 2a ustawy o ochronie lokatorów.

Ustawa o ochronie lokatorów w art. 11 liczba 2a stanowi, że za ważną przyczynę odstąpienia od umowy najmu należy uważać, jeżeli lokator mimo upomnienia zalega z zapłatą co najmniej dwóch następujących po sobie rat komornego. Według stałego orzecznictwa Sądu Najwyższego zaległość nie musi wynosić dwóch pełnych rat; wystarczy, gdy w czasie płatności następnej raty poprzednia nie jest jeszcze całkowicie zapłacona, a więc gdy zaległość przenosi wysokość jednej raty komornego. Zaległość bowiem w zaplacie części raty komornego jest w rozumieniu art. 206 kod. zob. również zaleganiem z zapłatą tej raty komornego.

Sąd Okręgowy ustalił, że za okres od 1 sierpnia 1934 r. do końca października 1935 r. pozwany zalegał z kwotą 111 zł a wysokość miesięcznej raty komornego wynosiła 5 zł. Ponieważ poza sporem jest, że powód przed wniesieniem pozwu, które nastąpiło dopiero w marcu 1936 r., bezskutecznie zwał powzanego o zapłatę zaległości i wypowiedział umowę, przeto żądanie opróżnienia mieszkania znajduje swe uzasadnienie w przepisie art. 11 liczba 2a ustawy o ochronie lokatorów w związku z art. 384 kod. zob.

Skarga kasacyjna jest więc zasadną. Skoro zaś stan faktyczny nie wymaga uzupełnienia, przeto na podstawie art. 437, 439, 101, 109, 116 k. p. c. Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego zmienił a wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził.

510.

Umowy, które w myśl art. 28, ustęp ostatni, rozporządzenia z 16 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323) uważać należy za zawartą na czas nieokreślony, nie można wypowiedzieć przy jej zawieraniu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 30 września 1937 C. III 1527/35.

Zarzut obrazu art. 25, 28, 39 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323) jest niezasadny.

Według niezaskarżonych ustaleń Sądu Apelacyjnego, powódka otrzymała od pozwanej wypowiedzenie umowy o pracę, zawartej na czas nieoznaczony; wypowiedzenie to nastąpiło w piśmie z 29 września 1933 r. wobec czego stosunek służbowy zakończył się z dniem 31 grudnia 1933 r. Następnie zawarła pozwana z powódką trzy umowy o pracę za czas od 1 — 31 stycznia 1934, od 1 — 28 lutego 1934 i od 1 marca do 31 maja 1934 r.

Z dniem 1 czerwca 1934 r. pozwana nie dopuściła powódki do dalszej pracy.

W myśl art. 28 ust. 2 rozporządzenia z 16 marca 1928 r. powyższe trzy umowy na czas określony uważane być muszą za równoznaczne z zawarciem umowy na czas nieokreślony, wobec czego w myśl art. 39 rzeczono rozporządzenia należy się powódce wynagrodzenie za cztery miesiące.

Pozwana roszczeniem powódki przeciwstawia zapatrywanie prawne tej treści, że wprawdzie na podstawie art. 28 rozporządzenia z 16 marca 1928 r. należy uznać umowę służbową za zawartą na czas nieokreślony, jednakże równocześnie z zawarciem ostatniej umowy z dnia 28 lutego 1934 r. pozwana wypowiedziała powódce umowę służbową z samej treści wspomnianej umowy z 28 lutego 1934 r. mianowicie przez to, że zaznaczyła, iż „po upływie wyżej określonego terminu (scil. po 31. V 1934) wygasają wszelkie prawa Pani jako pracowniczki Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu”.

Zdaniem skargi kasacyjnej nic nie stoi na przeszkodzie, by już przy samym zawarciu umowy na czas nieokreślony można było wypowiedzieć stosunek służbowy.

Powyższe zapatrywanie prawne strony pozwanej jest niesłuszne.

Jeżeli w treści umowy z 28 lutego 1934 r. zawarte jest postanowienie, iż powódka jest przyjęta „na czas określony t. j. od 1 marca 1934 do 31 maja 1934”, następnie

zaś w tej samej umowie zamieszczono stwierdzenie, że „po upływie wyżej określonego terminu wygasają wszelkie prawa Pani jako pracowniczki Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu”, to treść umowy nie nakazuje wcale na to, że strony chciały zawrzeć lub z woli ustawy zawarły umowę na czas nieokreślony z równoczesnym jej wypowiedzeniem na dzień 31 maja 1934 r. Przeciwnie tego rodzaju umowa miała według woli stron zawierać stosunek służbowy na czas wyraźnie określony, który miał się ukończyć dnia 31 maja 1934 r. bez wypowiedzenia. Zresztą umowa „wypowiedziana” równocześnie z jej zawarciem i przy jej zawarciu nie może uchodzić za umowę na czas nieokreślony, bowiem termin końcowy jest z góry oznaczony i wiadomy; byłyby to umowa na czas określony. Tego rodzaju „wypowiedzenie” nie byłoby wypowiedzeniem we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz określeniem końcowego terminu umowy. Pozwana nie może więc powoływać się na „wypowiedzenie” uskutecznione równocześnie z zawarciem umowy, którą ustawa uważa za zawartą na czas nieokreślony, takie też „wypowiedzenie”, które było jedynie oznaczeniem końcowego terminu umowy, nie jest wypowiedzeniem i nie może rodzić skutków prawnych rzeczywistego wypowiedzenia. Oznaczenie w umowie końcowego terminu stosunku służbowego nie jest „wypowiedzeniem” umowy. Między powódką a pozwaną powstała z woli ustawy (art. 28) umowa na czas nieokreślony (choćby obie strony zamierzały zawrzeć umowę na czas określony); umowę tej pozwana skutecznie nie wypowiedziała.

Wobec powyższego wnioski, do których dochodzi skarga kasacyjna, zwałających przyznanie powódce kwot, pozwem dochodzonych, są niesłuszne i niezasadne, bowiem Sąd Apelacyjny, w świetle wyżej przytoczonego poglądu prawnego zasadnie przyjął, że zerwanie w dniu 1 lipca 1934 r. umowy niewypowiedzianej uzasadnia roszczenia pozwem dochodzone.

Zrzeczenie się przez powódkę jej praw przy zawarciu umowy jest bezskuteczne (art. 1 rozporządzenia z 16 marca 1928).

W tym stanie rzeczy zastosowanie § 138 k. c. jest bezprzedmiotowe i zarzuty skargi kasacyjnej na temat obrady rzeczono § 138 k. c. nie wymagają rozpoznania.

wet gdyby powołany dziedzic mimo nie oświadczenia się zastrzegł sobie roszczenie do spadku¹⁾.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Rzeszowie
z 16 czerwca 1937 Nr. I Ca 333/37.

Sąd Grodzki w Tyczynie w sprawie A. K. przeciwko K. K. wyrokim z dnia 3 lutego 1937 Nr. C 838/36 zasądził pozwaną na zapłacenie powodowi kwoty 472 zł 50 gr zpn. Uzasadnienie: Na podstawie aktów C. 536/33 A. 589/12 oraz zeznań powoda, którym Sąd dał wiarę, ustala się, że ojciec stron na niedługo czas przed swą śmiercią wyraził wobec stron, męża pozwanej S. K. oraz swej żony śp. M. K. swą ostatnią wolę tej treści, by powód wziął grunt t. zw. Kościółkową, pozwana gotówkę, a łąkę po połowie. Jan K. w chwili śmierci

¹⁾ Skutki zaniechania wnieśienia deklaracji spadkowej są w § 120 pat. niesp. przewidziane i nie mogą być inne, niż takie, jakie ustawa przewiduje t. j., że Sąd spadkowy z pominięciem nie składającego oświadczenia do spadku uwzględni roszczenia spadkowe jedynie tych, którzy się do spadku oświadczyli. — Wydany dekret dziedzictwa nie ma mocy konstytucyjnej, lecz ma jedynie znaczenie deklaratoryjne i tak długo za dziedzica uznany będzie ten, komu dekretem dziedzictwa przyznano spadek, jak długo inny w procesie swego lepszego prawa dziedziczenia nie wykaże (§ 823 k. c. a.). Ustawa nie zna milczącego zrzeczenia się dziedzictwa przez zaniechanie oświadczenia się do spadku, a zaniechanie oświadczenia się do spadku w terminie zakreślonym przez Sąd spadkowy powoduje tylko wyłączenie od partakcji spadkowej, a nie utraty prawa dziedziczenia (§ 120 pat. niesp.). — Według orzeczenia Sądu Najw. z 3 listopada 1931 R 708/31, (O.S.P. Tom X poz. 495) osoby, których prawa do spadku pominięto z jakich bądź przyczyn w przewodzie spadkowym, mogą tylko drogą skargi z § 823 u. c. domagać się odstąpienia im dziedzictwa, lub podziału tegoż. — Orzeczenie Slg. 7376 (z 18 marca 1879), na które się wyrok Sądu Okręgowego powołuje, zawierające tezę, że przez zaniechanie oświadczenia się do spadku mimo wezwania ze strony Sądu spadkowego uważać należy za zrzeczenie się do spadku, umniejszono w zbiorach orzeczeń ze znakiem zapytania. — Treść orzeczenia i wyrażone w tymże orzeczeniu zapatrywanie prawne Sądu nie uzasadnia jednak przytoczonej tezy, lecz według treści uzasadnienia Sądu wyrażona jest możliwość przyjęcia wśród pewnych okoliczności zrzeczenia się spadku na podstawie faktów konkludencyjnych czyli milczącego objawu woli, za który w danym przypadku uznał Sąd zachowanie się dziedzica, ponieważ dziedzic mimo zakreślenia mu przeszło jednorocznego terminu w myśl § 118 pat. niesp. i mimo kilkakrotnych wezwań z zagrożeniem pominięcia go przy przyznaniu spadku, deklaracji spadkowej nie złożył. — Ehrenzweig z powołaniem się na powyższe orzeczenie (Slg. 7376) wyraża zapatrywanie, że rozmaite (absichtliche) zaniechanie oświadczenia się do spadku powoduje zrzeczenie się spadku, przy czym dodaje, że wprawdzie sprzeciwia się to przepisowi z § 120 pat. niesp. jednak uzasadnione to jest celowością i względami historyczno-prawnymi. — Zapatrywania Ehrenzweiga nie podzielają inni komentatorzy zupełnie słusznie (Unger, Stubenrauch, Till, Krainopolski).

miał gotówki kwotę 900 kor. ulokowaną w kasach E. i H. w Tyczynie, co ustala się na podstawie zeznań pozwanej. Na podstawie dowodów na wstępie wyszczególnionych ustala się dalej, iż powód w przekonaniu, że pozwana zastępuje się do ostatniej woli śp. J. K., po śmierci tegoż wkręcił pozwaną książeczką oszczędności kas H. i E. stanowiącą własność śp. ojca stron i pozwana kwoty na tychże książeczkach ulokowane jeszcze w 1912 r. podjęła. Pozwana jednakże nie zastosowała się do woli ojca i wnioskiem z dnia 19 września 1932 spowodowała wszczęcie postępowania spadkowego po śp. J. K. i wpisanie do inwentarza spadkowego realności lwh. 715 ks. gr. gm. kat. Tyczyn t. zw. Kościółkowej, która według woli spadkodawcy miała stanowić własność powoda. Ponieważ powód opierał się przy tym na rozporządzeniu ostatniej woli śp. J. K., a które z braku wymogów prawnych okazało się nieważne, przeto nie złożył oświadczenia do spadku po śp. J. K., jako jedyny poza pozwaną spadkobiercą po tymże i w następstwie przyznano spadek w całości pozwaną, pomijając powoda na zasadzie § 120 pat. niesp. Na podstawie zeznań powoda ustala się, że kapitały pozostałe po śp. J. K. tenże nigdy nie darował, lecz rozporządził nimi na wypadek swej śmierci jak to już wyżej ustalono, przy czym rozporządzenie to pod względem prawnym było nieważne. Ustalenie to zdaniem Sądu potwierdza i ten fakt, iż pozwana mimo dopuszczenia do wodu z zeznań jej pod przysięgą złożyła się mających na okoliczność otrzymania darowizny odmówiła złożenia przysięgi. Zeznanom świadka S. K. Sąd nie dał wiary wobec powyższych ustaleń, oraz faktu, że i sama pozwana zeznała, iż darowizna pieniędzy przez śp. J. K. nastąpiła tylko między nią a śp. J. K., bez świadków, zatem w świetle zeznań powódki okazują się one nieprawdziwe. Gdy zatem zostało stwierdzone, że pozwana po śmierci śp. J. K. bez żadnego tytułu wzięła kwotę 900 kor. i tę zużyła, a prawo spadkobrania po śp. J. K. ma równe powód, jako drugi ustawowy spadkobierca, przeto należało zasądzić pozwaną na zapłatę połowy zabranej kwoty, przyjmując pełną waloryzację.

Na skutek apelacji strony pozwanej Sąd Okręgowy zmienił wyrok powyższy i oddalił powoda z jego żądaniem pozwu, oraz zasądził go na zapłacenie kosztów procesu stronie pozwaną. Uzasadnienie: Z akt Sądu I-szego Sygn. I C. 536/33 i A. 589/12 wynika następujący stan faktyczny.

Ojciec stron śp. J. K. za życia ze swoich nieruchomości podarował swoim dzieciom, a to powodowi A. K. nieruchomości o obszarze około 11 morgów z budynkami, zaś pozwanej nieruchomości o obszarze 5 morgów. W chwili śmierci śp. J. K. był zaintabulowany za wla-

ściciela realności whl. 500 gm. kat. Tyczyn, obejmującej łąkę o obszarze około 1 i 3/4 morga, oraz realności lwh. 715 gm. kat. Tyczyn o obszarze około jednego morga. W toku pertraktacji spadkowej po śp. J. K., a mianowicie na rozprawie spadkowej w dniu 29 listopada 1932 pozwana wniosła o wciągnięcie tych ostatnio wymienionych dwóch realności do inwentarza spadkowego, gdyż spadkodawca nimi do śmierci nie rozporządził, powód zaś działając przez adwokata temu wnioskowi się sprzeciwił, twierdząc, że ojciec stron jeszcze za życia tytułem darmym oddał całą podaną realność lwh. 715 gm. kat. Tyczyn powodowi, a drugą powyższą realność lwh. 500 gm. kat. Tyczyn obu stronom po połowie. Wbrew temu sprzeciwiowi obie te realności zostały wciągnięte do inwentarza, powoda z jego rozszerzeniem odesłano na drogę sporu, a zarazem wdrożono pertraktację spadkową po śp. J. K. Pozwana oświadczyła się do spadku, zaś pełnomocnik powoda jego imieniem oświadczył, że deklaracji nie wnosi. Uchwałą Sądu grodzkiego w Tyczynie z 29 listopada 1932 Sygn. 589/12 doręczoną stronom w dniu 17 kwietnia 1933 postanowiono powoda pominąć w dalszym przewodzie spadkowym na podstawie § 120 p. n., albowiem powód ani na pomienionej rozprawie spadkowej nie wniósł deklaracji spadkowej, ani też na piśmie nie oświadczył się do spadku, a dekretem przyznania spadku z 15 czerwca 1933 Sygn. A. 589/12 wobec pominięcia powoda przyznano cały spadek pozostały po śp. J. K. pozwanej. W inwentarzu tego spadku nie ma żadnego — prócz podanych dwóch realności — majątku — a mianowicie gotówki. Nadto według ustaleń wyroku z 30 listopada 1936, Sygn. I Ca 169/36 ojciec stron, co też przyjmuje się za udowodnione, powyższą realność whl. 715 gm. kat. Tyczyn miał w swoim właścicielskim posiadaniu aż do swej śmierci i powodowi tej realności nie darował, ani w posiadanie nie oddał. Powyższe zatem twierdzenie powoda na rozprawie spadkowej jest nieprawdziwe i powód umyślnie zaniechał oświadczenia się do spadku, aby, co wynika też z całego przebiegu procesu II C 536/33 na szkodę pozwanej, dla siebie bezprawnie zagarnąć całą podaną realność lwh. 715 gm. kat. Tyczyn mimo, iż otrzymał od ojca wyprawę przynajmniej dwa razy większą od pozwanej. Umyślne zaniechanie składania deklaracji spadkowej należy uznać jako zrzeczenie się spadku, a to nawet gdyby — co tu niejasna nie miało — powołany dziedzic mimo nie oświadczenia się zastrzegł sobie roszczenie do spadku — a mianowicie za tym zrzeczeniem się przemawiają względy celowości, oraz względy historyczno-prawne (vide Orzeczenie Slg. Nr. 7376 i System austr. prawa prywatnego Ehrenzweiga z r. 1934 Tom II. część druga § 509 str. 460 i 461). Wobec umyślnego zrzecze-

nia się spadku powód nie może więcej występować z niniejszym powództwem z § 823 u. e. i jego przedmiotowe żądanie jest prawnie chybione.

Z tych powodów należało zmienić zaskarżony wyrok i oddalić powoda z jego żądaniem.

512.

Przedmiotem rozpoznania sądowego w postępowaniu prowadzonym na skutek sprzeciwu od wyroku zaocznego jest zasadność wydanego wyroku zaocznego, wobec czego niedopuszczalną jest zmiana żądania pozwu w takim postępowaniu.

Postanowienie Sądu Okręgowego w Rzeszowie
z 14 sierpnia 1937, I Cz. 574/37.

W sprawie Ludwika P. przeciwko Marcinowi P. i innym o uznanie za właściciela parcel grunt. lk. 751 i 750 ze składu realności lwh. 72 gm. kat. Sołonka i wydzielenie tychże parcel z realności lwh. 72 gm. Sołonka, zapadł wyrok zaoczny przeciwko stronie pozwanej. Przeciwny powyższemu wyrokowi zaocznemu wniósł pozwany Marcin P. wraz z innymi pozwanymi sprzeciw. — W toku rozprawy powód zmienił żądanie pozwu w ten sposób, iż domagał się, by pozwany Marcin P. wystąpił się własnym kosztem o uregulowanie stanu hipotecznego odnośnie do wpisu prawa własności pgr. 751 ze składu realności whl. 72 gm. Sołonka, a to w ten sposób, by na karcie A realności whl. 72 gm. kat. Sołonka uwidocznił podział pgr. 751 na 751/1 — 751/2 i 751/3, następnie, by z powyższej realności wydzielono pgr. 751/2, z niej nowe ciało hipoteczne utworzono i prawo własności tego nowo utworzonego ciała hipotecznego na rzecz Karola P. (osoby trzeciej) zainstabulowano.

Pozwany sprzeciwił się powyższej zmianie żądania pozwu, a Sąd grodzki w Tyczynie, postanowieniem z dnia 24 kwietnia 1937, Sygn. C 645/37 zmiany żądania pozwu dozwolił.

Wskutek wniesionego zażalenia przez stronę pozwaną, Sąd okręgowy w Rzeszowie zmienił powyższe postanowienie Sądu grodzkiego w Tyczynie i oddalił wniosek powoda o dopuszczenie zmiany żądania pozwu. — Uzasadnienie: Decydującą jest tu kwestia, czy w postępowaniu toczącym się na skutek sprzeciwu od wyroku zaocznego dopuszczalną jest zmiana żądania pozwu.

Tak przy założeniu sprzeciwu, jako też później do czasu wydania nowego wyroku pozwany może żądać zawieszenia nadanego wyrokowi zaocznemu rygoru na-

tychmiastowej wykonalności (art. 355 § 1 k. p. c.). Nadto po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd wydaje wyrok, którym albo utrzymuje w mocy wyrok zaoczny, albo go uchyla i orzeka o żądaniu pozwu (art. 366 k. p. c.).

Z powyższych przepisów wynika, że przedmiotem rozpoznania sądowego w postępowaniu prowadzonym na skutek sprzeciwu od wyroku zaocznego jest zasadność wydanego wyroku zaocznego, wobec czego musi się przyjąć, że w takim postępowaniu niedopuszczalną jest zmiana żądania pozwu.

513.

Mimo braku ograniczeń w art. XVII przep. wpr. pr. o sąd. post. egz., tylko tytuły, stwierdzające obowiązek zapłaty „pewnej oznaczonej sumy pieniężnej”, mogą stanowić podstawę do wpisu hipoteki sądowej.

Ponieważ wierzytelności, wyrażone w walutach zagranicznych, są w pojęciu ustawodawstwa polskiego wierzytelnościami „pieniężnymi”, przeto tytuły wykonawcze, opiewające na walutę zagraniczną, są — w braku odmiennego cò do nich uregulowania — tytułami do hipoteki sądowej.

Wierzyciel, zgłaszając wniosek o wpis hipoteki sądowej na podstawie tytułu wykonawczego, opiewającego na walutę zagraniczną, winien sam w podaniu dokonać przeliczenia swej należności na pieniądze polskie według kursu waluty zagranicznej z dnia wymagalności wierzytelności.

Tytuł wykonawczy, stwierdzający wyrażoną w walucie zagranicznej niewekselową wierzytelność, powstałą przed dniem 7 lipca 1934 r., jest tytułem do wpisu hipoteki sądowej maksymalnej, o najwyższej granicy odpowiedzialności rzeczowej (w walucie polskiej), obliczonej według kursu waluty zagranicznej z dnia złożenia podania o wpis hipoteki sądowej. W razie obniżenia się kursu waluty zagranicznej w czasie od zgłoszenia podania o wpis hipoteki do chwili zarządzenia wpisu, ten ostatni kurs będzie miarodajny dla ustalenia wysokości hipoteki maksymalnej.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
z 25 marca 1937 II. CZ. (X) 11/37.

Pismem z dnia 10 kwietnia 1935 adwokat Emil M., działając w imieniu wierzyciela Hermana L. z Berlina, wniósł o zapisanie na nieruchomości Dębno — dobra rycerskie wyk. L. 1 hipoteki zabezpieczającej sądowej w kwocie 3.102,50 zł wraz z 10% odsetkami i kosztami

przedkładając wykonalny wyrok Sądu Okręgowego w Ostrowie z dnia 4 lutego 1935 r. C. III. 1. Cz. 656/34, zasądzający zapisanego właściciela wspomnianej nieruchomości Gerharda C. na zapłacenie wierzycielowi kwoty 1.500 mk. niem. w walucie polskiej wraz z 10% odsetkami od dnia 16 września 1933 r.

Sąd Grodzki w Jarocinie nie uwzględnił jednak tego podania, uzasadniając odmowę dokonania wpisu hipoteki tym, iż art. 9 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych dopuszcza wpisy w księgach hipotecznych tylko w walucie polskiej; w tej ostatniej zaś walucie wpis hipoteki jest w danym przypadku również niedopuszczalny, ponieważ tytuł wykonawczy nie podaje, według jakiego miernika należy przeliczyć wierzytelność wyrażoną w walucie niemieckiej, przy czym również dzień zapłaty jest niewiadomy.

Przeciwko powyższemu rozstrzygnięciu założył wierzyciel zażalenie, którego jednak Sąd Okręgowy w Ostrowie nie uwzględnił.

W dalszym zażaleniu, wniesionym w prawidłowej formie i dopuszczalnym (§ 78 ord. hip.), wierzyciel wywołał, iż Sąd Okręgowy w Ostrowie naruszył w skarżonej uchwale ustawę przez mylne zastosowanie przepisu art. 7 pkt. 1 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 509) i § 28 zd. 2 poniem. ord. hip.

Przy rozpoznaniu sprawy Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Instytucja hipoteki sądowej została uregulowana przez ustawodawstwo polskie w przepisach wprowadzających prawo o postępowaniu egzekucyjnym, które stanowią w art. XVII, iż „tytuł wykonawczy jest tytułem do hipoteki sądowej”. Dotychczasowe orzecznictwo (por. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 17 marca 1934 r., Nr. II. CZ. 131/34, ogł. w Czasopiśmie Adw. Polsk. za r. 1934, str. 153 i nast.) wyjaśniło — zgodnie zresztą z poglądami literatury prawniczej (por. również okóln. Min. Spraw. z dn. 1 kwietnia 1933 r., Nr. 1637/I.U./33, Dz. Urzęd. Nr. 8 oraz artykuł „O hipotece sądowej (przymusowej) w byłej dzielnicy pruskiej”, ogłosz. w art. 6 Czasopisma Komunalnych Kas z r. 1933), iż postępowanie przy wpisie hipotek sądowych odbywa się według przepisów prawa hipotecznego, o ile więc chodzi o teren byłej dzielnicy pruskiej, według ustawy o księgach wieczystych. Art. LXVI przep. spr. pr. o post. egz. normuje stosunek hipoteki sądowej do prawa materialnego t. j. do poniem. kod. cyw. obowiązującego na ziemiach zachodnich, stanowiąc, iż „może ona być wpisana tylko jako hipoteka zabezpieczająca”. Mają tedy do niej zastosowanie —

poza zasadniczymi normami o hipotece — przepisy §§ 1184 i nast. poniem. kod. cyw.

Do wniosku o zapisanie hipoteki sądowej winien wierzyciel dołączyć tytuł egzekucyjny, zaopatrzony w klauzulę wykonalności stosownie do przepisów art. 626 i nast. k. p. c. Samo podanie jednak nie wymaga z mocy § 30 ord. hip. formy przewidzianej w § 29 (por. komentarz Cüthe-Triebela do ord. hip. wyd. z r. 1923, str. 456).

Zasadniczą przesłanką materialną wpisu hipoteki sądowej jest, by tytuł wykonawczy zasądził dłużnika na zapłacenie wierzycielowi sumy pieniężnej (§§ 1113, 1115 poniem k. c.).

W orzecznictwie i w literaturze prawniczej istniały rozbieżne poglądy co do tego, czy wierzytelności wyrażone w walutach zagranicznych uważać należy za wierzytelności „pieniężne” i w konsekwencji stosować do ich przymusowego ściągnięcia zasady egzekucji z należności pieniężnych, czy też posługiwać się w tym zakresie normami dotyczącymi egzekucji roszczeń niepieniężnych. Ustawodawstwo polskie nie daje też jednak podstaw do wątpliwości, stając zarówno w kodeksie zobowiązań (art. 211 i 437) jak i w rozp. o wierzyteln. w wal. zagran. (art. 1 i 3) na stanowisku, iż wierzytelności wyrażone w walutach zagranicznych są roszczeniami „pieniężnymi” (por. pracę Fr. Władysława Kosieradzkiego: Zobowiązania w walutach zagranicznych wyd. w r. 1935, str. 44 i nast.). Z tych względów tytuł wykonawczy zasądający dłużnika na zapłacenie pewnej sumy pieniężnej, chociażby wyrażonej w walucie zagranicznej, jest podstawą do wpisu hipoteki sądowej, o ile tylko temu nie stoją na przeszkodzie szczególnie względy natury prawnej.

W niniejszej sprawie taką przeszkodę stanowią pozornie przepisy art. 9 ust. 1 rozp. o wierzyt. w wal. zagran. i § 28 zd. 2 ord. hip.; w myśl których wpisy w księgach hipotecznych winny być dokonywane tylko w walucie polskiej. Wszakże z treści tytułu wykonawczego wynika, iż dłużnik winien zapłacić wierzycielowi kwotę 1.500 mk. niem. (*w walucie polskiej*). Nadto, gdyby nawet wyrok wzmianki i takiej nie zawierał, zapłata mogła by zawsze nastąpić pieniędzmi polskimi, skoro art. 1 ust. 1 cyt. rozp. dozwala wierzytelność, wyrażoną w walucie zagranicznej, spłacić pieniędzmi polskimi, a jeżeli zastrzeżono wyraźnie zapłatę pieniędzmi zagranicznymi, to uważa się zastrzeżenie takie za nie istniejące, jeżeli wierzytelność płatna jest na obszarze Państwa Polskiego. Poza tym wierzyciel w swym podaniu wnosi o wpis hipoteki sądowej zabezpieczającej w kwocie 3.102,50 zł, jako równowartości pretensji, wynikającej z wyroku Sądu Okręgowego w Ostrowie z dnia 4 lutego 1935 r. Wpis hipoteki nastąpiłby tedy w walucie polskiej.

Wypada przy tym nadmienić, iż przepis § 28 zd. 2 ord. hip., wymaga jedynie, by wysokość *odpowiedzialności rzeczowej* we wniosku i w zezwoleniu na wpis, tudzież w księdze wieczystej była wyrażona w walucie państwowej (przede wszystkim w interesie przejrzystości księgi wieczystej); brak natomiast normy, która by w ogóle zakazywała wpisu zabezpieczenia hipotecznego (w złotych) dla wierzytelności opiewającej na walutę zagraniczną (por. koment. Arnheima do ord. hip. wyd. z r. 1913, str. 345, uw. 12 do § 28).

Nie stanowi również takiej przeszkody okoliczność, iż dla dokonania wpisu hipoteki należy wierzytelność, wyrażoną w walucie zagranicznej, przeliczyć wpierw na walutę polską. Przerachowanie winno nastąpić według norm, zawartych w art. 2 i art. 7 rozp. o wierzyt. w wal. zagran.

Art. 2 cyt. rozp. podaje w zakresie przeliczania następującą zasadę ogólną: wysokość sumy wyrażonego w walucie zagranicznej zobowiązania, które dłużnik spłaca pieniędzmi polskimi, winna być obliczona według kursu (notowanego na giełdzie pieniężnej w Warszawie) wypłat (czeku) w danej walucie zagranicznej w dniu wymagalności wierzytelności, jeżeli zaś dłużnik dopuścił się zwłoki, wierzyciel może żądać zapłaty stosownie do swego wyboru według kursu bądź w dniu wymagalności bądź w dniu zapłaty.

W takich przypadkach kwestia ustalenia wysokości hipoteki sądowej nie nasuwa trudności, ponieważ w chwili dokonywania wpisu można ustalić, jaki był kurs z dnia wymagalności wierzytelności. Ubocznie przy tym zauważyć należy, iż wpis hipoteki sądowej następuje tylko dla roszczeń już wymagalnych (por. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 27 lutego 1935 r. Nr. II. CZ. 232/35, ogł. w *Czasopiśmie Adw. Polsk.* z r. 1935, str. 43).

Na razie nie podlega badaniu kwestia, ile wierzyciel, chcąc skorzystać z prawa wyboru wynikającego z art. 2 ust. 2 rozp. o wierzyteln. w wal. zagran. mógłby zgłosić w chwili rzeczywistej zapłaty lub w toku licytacji z nieruchomości dalsze roszczenie, powstałe wskutek podwyższenia się kursu wypłat (czeku) danej waluty zagranicznej. Odmienne przedstawia się sprawa wyrażonych w walutach zagranicznych wierzytelności niewekslowych, powstałych przed wejściem w życie rozporządzenia z dnia 12 czerwca 1934 r., t. j. przed dniem 7 lipca 1934 r. do należności takich — nie wyłączając prawomocnie zasądzonych — zamiast zasądzonych postanowień art. 2 ust. 1 i 2 (stosuje się zasadę, że mogą być one uiszczane pieniędzmi polskimi według kursu wypłat z przedzie dnia zapłaty (art. 7 pkt. 1)).

Wpis hipoteki sądowej nie jest zapłatą wierzytelności. Dzień zapłaty jak i kurs z tego dnia nie jest przy

wpisie wiadomy; wysokość sumy przeliczonej na walutę poleką wierzytelności, wyrażonej pierwotnie w walucie zagranicznej, nie da się ostatecznie ustalić, ponieważ może ona w czasie od chwili wpisu do przede dnia zapłaty podlegać (znacznym nieraz) wahaniom. Pretensji takiej nie można tedy zabezpieczyć w ks. wieczystej zwykłą hipoteką zabezpieczającą. Może to jednak nastąpić w formie hipoteki maksymalnej (§ 1190 poniem. k. c.), której istotną właściwością — w odróżnieniu od zwykłej hipoteki zabezpieczającej — jest brak ścisłego oznaczenia wysokości wierzytelności, lecz ostateczne ustalenie kwoty odpowiedzialności rzeczowej ma nastąpić w przyszłości (por. koment. Staudingera do poniem. k. c. tom III, str. 950). W księdze wieczystej podaje się tu tylko najwyższą kwotę, do której (zależnie od wysokości wierzytelności) grunt ma odpowiadać, przy czym odsetki wlicza się w tę sumę. Hipotekę taką uważa się za zabezpieczającą, chociażby w księdze wieczystej nie była określona jako taka.

O ile więc chodzi o oznaczenie kwoty odpowiedzialności rzeczowej za zapłatę pretensji wyrażonej w walucie zagranicznej i podpadającej pod zastosowanie art. 7 pkt. 1 rozp. o wierzyteln. w wal. zagr., to należało by ją ustalić w takiej wysokości, by wierzyciel w chwili zapłaty uzyskał w walucie polskiej równowartość należnej waluty zagranicznej według kursu z przede dnia zapłaty. Skoro — jak wyżej wyjaśniono — przysły kurs waluty obcej z przede dnia zapłaty nie da się nawet w przybliżeniu oznaczyć, przy czym jednak wierzycielowi służy w chwili złożenia wniosku o wpis hipoteki w każdym razie pretensja w wysokości wierzytelności, wynikającej z tytułu wykonawczego, przeto należy kurs w chwili zabezpieczenia wziąć, jako punkt wyjścia ustalenia wysokości hipoteki maksymalnej. W związku z tym zachodzą jednak dwie możliwości: albo będzie to kurs notowany w chwili złożenia wniosku o wpis hipoteki, alho kurs notowany w chwili samego wpisu hipoteki. Ten ostatni nie może być wszakże również z góry określony w podaniu. Momentem rozstrzygającym w tym zakresie jest tedy tok postępowania wydziału hipotecznego, uregulowany w ord. hip. Przepis § 18 przytoczonej ustawy stanowi, że wpis powinno się wykonać tylko na wniosek, o ile ustawa nie innego nie przepisuje (t. j. nie przewiduje wpisu z urzędu); w myśl zaś § 28 ust. 2 ord. hip. zezwolenie na wpis albo — jeżeli ono nie jest potrzebne — wniosek o wpis, winny podawać mając się wpisać kwoty pieniężne w walucie polskiej (państwowej). Z tych względów musi sam wierzyciel dokonać w omawianych przypadkach przeliczenia waluty zagranicznej na państwową (por. koment. Güthe-Triebla do ord. hip., uw. 101 do § 19, str. 456 oraz uw. 13 do § 28, str. 673). Wy-

dział hipoteczny ma zaś jedynie obowiązek ządać prawidłowości przeliczenia dokonanego w podaniu — podobnie jak i istnienie dalszych przesłanek wpisu. Skoro tedy przeliczenie według ustawowego kursu, musi nastąpić już we wniosku o wpis i jest ono miarodajne dla wysokości odpowiedzialności rzeczowej o tyle, że wydział hipoteczny nie jest uprawniony do wpisu kwoty wyższej niż podana we wniosku, należy dojść do ostatecznej konkluzji, że kurs notowany w dniu złożenia wniosku o wpis jest w zasadzie decydujący dla wysokości hipoteki sądowej maksymalnej na zabezpieczenie niewekslowej i powstałej przed 7 lipca 1934 r. pretensji, wynikającej z wykonanego wyroku, zasądzającego dłużnika na zapłatę sumy pieniężnej wyrażonej w walucie zagranicznej. Gdyby jednak w czasie między złożeniem wniosku a chwilą wpisu obniżyła się wierzytelność wskutek spadku waluty zagranicznej, wówczas miarodajny będzie oczywiście kurs niższy, gdyż zasadność wniosku ocenia się w postępowaniu hipotecznym ostatecznie według chwili wpisu (por. uchwałę S. Ap. w Poznaniu z 29 IV. 1933 r., Nr. H. CZ. (x) 374/33, oraz z 29. V. 1933 r., Nr. CZ (x) 493/33).

Z powodu wpisu powyższej hipoteki maksymalnej nie należy obawiać się szczególnych niedogodności. Jeżeli kwota najwyższej odpowiedzialności okazała by się — wskutek podwyższenia się kursu waluty zagranicznej — zbyt niską, powstawałyby dla wierzyciela możliwości zgłoszenia wniosku o wpisanie dodatkowej hipoteki.

Z drugiej zaś strony zapisana hipoteka jest zabezpieczającą (§ 1190 ust. 3 poniem. k. c.), wobec czego uprawnień wierzyciela są ograniczone wysokością jego wierzytelności, przy czym na podstawie § 1135 poniem. k. c. wykluczone jest zastosowanie przepisu § 1138. Ponieważ nadto odpowiedzialność rzeczowa nie jest ustalona wiążąco, a jedynie określona jej najwyższą granicą, przeto dopiero przy definitywnym ustaleniu wysokości wierzytelności według kursu z przede dnia zapłaty (z przede dnia licytacji nieruchomości) okaże się, w jakiej ostatecznej wysokości powstała dla wierzyciela hipoteka, tudzież w jakiej części powstał dla dłużnika dług gruntowy stosownie do przepisów § 1163 ust. 1 poniem. k. c. (por. uw. 5 do § 1163 ust. 1 poniem. k. c. w koment. Staudingera).

W omawianej sprawie wierzycielowi żalącego się w kwocie 1.500 mk. niem. ustalona wyrokiem Sądu Okręgowego w Ostrowie z dnia 4 lutego 1935 r. — powstała przed wejściem w życie rozp. Prez. Rzplitej, z dnia 12 czerwca 1934 r. (co wynika już z przyrządzenia odsetek zwłoki od 10 września 1933 r.). W myśl wyżej wyluszczonej zasad, wierzyciel winien celem jej zabezpieczenia wnieść o wpis hipoteki sądowej ma-

ksymalnej do wysokości sumy, powstałej z przeliczenia 1.500 mk. na walutę polską, według kursu waluty niemieckiej z dnia zgłoszenia wniosku (por. również orzec. Sądu Rzeszy w spr. cyw. t. 106, str. 74 i nast.).

Ponieważ sądy niższych instancji nie rozpatrzyły w ogóle podania wierzyciela z punktu widzenia stanowiska prawnego, zajętego wyżej przez Sąd Apelacyjny, uchylono zaskarżoną uchwałę Sądu Okręgowego oraz uchwałę Sądu grodzkiego i sprawę przekazano temuż Sądowi grodzkiemu do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu uwag, zawartych w uzasadnieniach niniejszego orzeczenia.

514 .

Zażalenie instytucji kredytowej, prowadzącej egzekucję z nieruchomości w trybie rozp. Prez. Rzp. z dnia 27 października 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 812), wniesione — na postanowienie odmawiające przybicia targu — w czasie gdy już udzielono przybicia tejże nieruchomości w postępowaniu sądowym, jest niedopuszczalne i musi ulec odrzuceniu.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
z 24 maja 1937 II. CZ. (d) 367/37.

Sąd Grodzki w Lesznie postanowieniem z 9 listopada 1936 — I. E. 434/36 — odmówił Marii D. z Leszna udzielenia przybicia egzekwowanej nieruchomości.

Postanowieniem z 25 lutego 1937 Wydział Zamiejscowy Poznańskiego Sądu Okręgowego w Lesznie zatwierdził tę odmowę na koszt żalującego się Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, które jest wierzycielem prowadzącym egzekucję na podstawie rozp. Prez. Rzp. z dn. 27 października 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 812). Na to z kolei zażądało się Ziemstwo pismem z 6 marca 1937, które wpłynęło do Sądu Okręgowego 7 marca 1937 i wraz z aktami, celem rozstrzygnięcia przedstawione zostało Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu.

Prócz powyższego zażalenia Ziemstwa z 6 marca 1937 w aktach sprawy znajduje się nierozpoznane zażalenie (zwykle) dłużnika Józefa C. z 6 marca 1937 r., które wpłynęło do Sądu Grodzkiego w Lesznie 7 marca 1937.

W zażaleniu tym dłużnik domaga się uchylenia postanowienia Sądu Grodzkiego w Lesznie z 27 lutego 1937, którym nieruchomości przybito Marii D. w sądowym postępowaniu egzekucyjnym.

W tym stanie należało dalsze zażalenie Ziemstwa z

6 marca 1937 odrzucić jako niedopuszczalne z następujących przyczyn:

W myśl art. 7 ust. 3 cyt. rozp. z 27 października 1932 w razie wydania postanowienia w postępowaniu sądowym o przybiciu, instytucja kredytowa „zawiesza prowadzoną przez siebie egzekucję, a w razie uprawomocnienia się tego postanowienia, egzekucję *umarza*”. Skoro tedy w dn. 27 lutego 1937 Sąd Grodzki w Lesznie przybił Marii D. nieruchomości w postępowaniu sądowym, Poznańskie Ziemstwo Kredytowe winno było zawiesić prowadzoną przez siebie egzekucję, a założenie dalszego zażalenia było bezprzedmiotowe, a nawet niedopuszczalne, skoro w razie uprawomocnienia się przybicia Ziemstwo z mocy ustawy zmuszone będzie umorzyć swoją egzekucję. Rozpatrzenie zaś już założonego zażalenia Ziemstwa jest niemożliwe i z tej racji, że ratio legis cyt. art. 7 mierza właśnie ku temu, by nie dopuścić do dwukrotnego (konkurencyjnego) przybicia nieruchomości, co zresztą prawie jest nie do pomyślenia. Dopiero, gdyby dojsz miało do uchylenia przybicia przez Sąd Okręgowy, aktualnym stało by się założenie zażalenia przez Ziemstwo. Skoro bowiem z chwilą ogłoszenia przybicia w postępowaniu sądowym nastąpić musi zawieszenie egzekucji, prowadzonej przez instytucję kredytową, to ani instytucja, ani strony, ani wreszcie nawet Sąd nie mają uprawnienia lub obowiązku przedsięwzięcia jakichkolwiek czynności odnoszących się do zawieszanej egzekucji i to aż do czasu powzięcia przez instytucję postanowienia o podjęciu zastępowania, co jednak prawnie i skutecznie — z uwagi na cyt. art. 7 — nie może nastąpić przed uchYLENIEM przybicia — nie może nastąpić przed uchYLENIEM przybicia udzielonego w sądowym postępowaniu. Odmienne postępowanie było by w ogóle sprzeczne z instytucją zawieszenia postępowania, tak jak ona pojmowana jest przez k. p. c. i dogmatykę prawa.

Z tych względów dalsze zażalenie Ziemstwa, jako wniesione w okresie zawieszenia musi ulec — z powodu swej niedopuszczalności i jako sprzeczne z cyt. art. 7, odrzuceniu na koszt Ziemstwa. Dłużnikowi — przeciwnikowi dalszego zażalenia Ziemstwa — nie przysznano jednak zwrotu kosztów z powodu braku stosownego wniosku z art. 110 k. p. c.

515.

Uchwała o ustaleniu czynszu najmu w trybie niespornym — na Ziemniach Zachodnich — może być każdego czasu zaskarżona zażaleniem i dalszym zażaleniem.

Nie służy jednakowoż żaden środek prawny w tym przypadku, gdy po wydaniu uchwały ustalającej czynsz najmu, wynajemca lub lokator, nie żaląc się na już ustalony czynsz, zgłasza po raz wtóry wniosek o ustalenie czynszu w trybie niespornym, jako nowy, wszczytnający nowe postępowanie.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
z 7 sierpnia 1937 II. CZ. (X) 856/37.

W myśl ustalonego orzecznictwa do § 1 ustawy Rzeszy z dn. 17 maja 1898 r. o sprawach sądownictwa niespornego i art. 5 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 w brzmieniu jednolitym Dz. U. R. P. z 1936 r., Nr. 39, poz. 297 — w postępowaniu o ustalenie podstawowego komornego w myśl cyt. art. 5 dopuszczalny jest tryb postępowania niespornego w oparciu o uchwałę S. N., R. 113/26 z dn. 28. V. 1926 (ogł. w O. S. P. z 1927 r., poz. 100), dotyczącą § 1 poustrziackiego patentu niespornego z dn. 9 sierpnia 1854 r. (Dz. p. p. l. 208), który w swej treści jest zupełnie analogiczny do cyt. § 1 (por. też nr. 442 „Orzecznictwa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu”). Dalsze zażalenie Wilhelminy P. z dn. 24 lipca 1937 r. jest tedy środkiem prawnym przewidzianym w § 27 poniem. ust. o sąd. niesp. i zostało założone w trybie przepisany § 29 cyt. ust. a również co do istoty sprawy jest uzasadnione, gdyż zaskarżona uchwała polega na naruszeniu ustawy.

W szczególności uchwała I instancji została stronom osobiście obecnym ogłoszona na posiedzeniu w dniu 24 kwietnia 1936, na którą lokatorzy Edward i Maria Sz. nie wnieśli zażalenia ani innego środka prawnego do dn. 2. XI. 1936 r. Dopiero pismem z dnia 2. XI. 1936 r., które wpłynęło do Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy dnia 3 grudnia 1936 r. lokatorzy Edward i Maria Sz. zgłosili zupełnie nowy wniosek o ustalenie czynszu najmu tegoż samego pomieszczenia, a więc czynszu już ustalonego uchwałą z dnia 24 kwietnia 1936 r. w sprawie II. Co. 266/36 tegoż Sądu, t. j. w sprawie niniejszej. Wobec zgłoszenia tegoż wniosku z dnia 2 listopada 1936 r. niedopuszczalne okazuje się zażalenie lokatorów Edwarda i Marii Sz. z dnia 28 kwietnia 1937 r., które wpłynęło do niniejszych akt dnia 5 maja 1937 r. Jakkolwiek bowiem uchwała o ustaleniu czynszu najmu w trybie niespornym może być każdego czasu (bez terminu) zaskarżona zażaleniem (§ 20 poniem. ust. o sąd. niesp.) i dalszym zażaleniem (§ 27 cyt. ust.), bo poniem. ust. o sąd. niesp. ani inne przepisy nie przewidują w tym względzie natychmiastowego środka prawnego, to jednak nie służy środek prawny w tym przypadku, gdy po wydaniu uchwały ustalającej czynsz najmu wynajemca lub lokator, nie żaląc

się na już ustalony czynsz, zgłasza po raz wtóry wniosek o ustalenie czynszu jako nowy, wszczytnający nowe postępowanie. Zgłoszenie takiego wniosku równoznaczne jest bowiem z zrzeczeniem się przysługującego środka prawnego i powoduje tym samym uprawomocnienie poprzedniej decyzji i skutki stąd wypływające (por. anal. z tezy nr. 424 „Orzecznictwa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu”).

516.

Art. LXIII pkt. 4 przep. wpr. pr. o sąd. post. egzek. nie może być stosowany do ciężaru realnego (§§ 1105 i nast. poniem. k. c.), który tylko według wadliwej nomenklatury, użytej przy wpisie do księgi wieczyste, nazwany został „wymiar”, lecz w istocie nim nie jest dla braku przesłanek z art. 96 ustawy wpraw. poniem. k. c. oraz art. 15 ustawy wykon. do poniem. k. c., według których, umowa, ustalająca wymiar, — (Leibdingvertrag) — zawartą być może tylko łącznie z umową zdania nieruchomości w zamian za oddanie jej nabywcy¹⁾.

Nieistotny jest zarzut braku zezwolenia z § 1 rozp. Min. Spr. Wewn. z 22 stycznia 1937 r. w sprawie wykonania rozp. Prez. Rzp. o granicach Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 84) podniesiony w postępowaniu z art. 724 k. p. c. w stosunku do nieruchomości położonej w pasie granicznym, ale przybitej nabywcy przed dn. 1 lipca 1937 r.

Nieprawomocność odmowy przybicia w egzekucji praw. w trybie rozp. Prez. Rzp. z dn. 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 812) nie stanowi przeszkody do udzielenia przybicia w egzekucji sądowej.

Poza wnioskiem wierzyciela egzekwowującego, zgłoszonym po odmowie przybicia, art. 717 k. p. c. nie wymaga żadnych specjalnych warunków dla wyznaczenia nowego terminu licytacji. W szczególności zbędny i urecz niedopuszczalny jest nowy opis i oszacowanie egzekwowanej nieruchomości, niezależnie od aktualności uprawomocnionego oszacowania.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
z 12 sierpnia 1937 II. CZ. (d) 762/37.

Dalsze zażalenie dłużnika jest środkiem prawnym przewidzianym art. 724 oraz 419 i nast. k. p. c., zostało należycie i na czas założone, ale w rzeczy samej jest nieuzasadnione z następujących przyczyn:

¹⁾ Zob. okólnik Ministra Sprawidliwości z 27 lipca 1937 Nr. 1844/I. C./37, ogłoszony w dzienniku urzędowym Min. Sprawidli., z r. 1937 Nr. 8, str. 97.

Postanowieniami II CZ (d) 1181/36 i II CZ (d) 14/37, zapadłymi na posiedzeniu w dn. 9 stycznia 1937 odmówił Sąd Apelacyjny przybicia niniejszej nieruchomości na rzecz Marii D. W oparciu o przepisy art. 716, 676 i 559 k. p. c. przyjął wtedy Sąd Apelacyjny, iż bezskuteczne jest wyznaczenie terminu licytacyjnego przez komornika (cyt. art. 676 i nast.), dokonane w czasie, gdy w ogóle egzekucja z nieruchomości nie miała prawnego toku wskutek jej uprzedniego zawieszenia na wniosek wszystkich wierzycieli egzekwujących (cyt. art. 558 pkt. 1). Odmienne bowiem założenie sprzeciwiałoby się kardynalnej zasadzie postępowania egzekucyjnego, że może ono być prowadzone tylko na wniosek wierzyciela, a nie mimo lub wbrew jego woli (por. też nr. 97 w „Orzecznictwie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu”). Jak z tego wynika wyłącznym motywem odmowy przybicia była okoliczność, iż całe postępowanie egzekucyjne „podlegało „zawieszeniu”. Ta przeszkoda odpadła jednak w obecnym postępowaniu o przybicie, — jak to trafnie ocenił Sąd Okręgowy —

„Gdy na skutek postanowienia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dn. 9 stycznia 1937 (k. 169 akt sądowych) odmówiono przybicia nieruchomości Klonówiec na rzecz Banku Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta” w Poznaniu i jego następcy prawnego Marii D., wniosł adwokat D. jako pełnomocnik Banku Ludowego w Rawiczu, wykazując swe pełnomocnictwo w tytule wykonawczym, znajdującym się na karcie 404 tomu II akt egzekucyjnych komornika, o wdrożenie egzekucji i wyznaczenie terminu do licytacji, powołując się na tytuły, znajdujące się na karcie 404 tomu II akt egzekucyjnych komornika sądowego. Na skutek powyższego wniosku komornik wydał w dn. 23 stycznia 1937 obwieszczenie o licytacji nieruchomości Klonówiec dobra ryerskie, zapisane na rzecz dłużnika Józefa C., podając w obwieszczeniu dane przepisane art. 679 k. p. c. Obwieszczenie powyższe zostało doręczone osobom przewidzianym w art. 680 k. p. c. i nad to zostało ogłoszone w „Głosie Leszczyńskim” z dn. 24. I. 1937 r. Nr. 19 oraz wywieszone w budynku sądowym. Ustala Sąd na podstawie karty 6 i dowodów znajdujących się w tomie III akt egzek., że obwieszczenie o licytacji zostało na miesiąc przed jej terminem ogłoszone w dzienniku pożytnym, oraz wywieszone w budynku sądowym. Termin licytacyjny został bowiem wyznaczony w obwieszczeniu na dzień 27 lutego 1937 godz. 10-ta”

Dlatego też podziela Sąd Apelacyjny w zupełności zdanie Sądu Okręgowego, że niesłusznie dłużnik zarzucca, iż komornik nie przeprowadził (po 9 stycznia 1937 r.) ponownego oszacowania i odpisu egzekwowanej nie-

ruchomości. W niniejszej sprawie nastąpiło już bowiem raz oszacowanie i opis nieruchomości, które się uprawomocniło, a art. 717 k. p. c. normuje wyraźnie, iż jeżeli sąd odmówił przybicia, komornik na wniosek wierzyciela wyznaczy nowy termin licytacji, która odbyć się pod takimi samymi warunkami, jak licytacja, która nie doszła do skutku. Poza więc wnioskiem wierzyciela art. 717 k. p. c. nie wymaga żadnych specjalnych warunków dla wyznaczenia nowej licytacji, a w szczególności nie wymaga ponownego opisu i oszacowania, skoro oczywistym warunkiem każdej licytacji jest uprzednie *uprawomocnienie się* opisu i oszacowania.

Zarzut dłużnika, iż poprzednia licytacja odbywała się w II terminie i że wobec tego również termin licytacyjny z dn. 27. II. 1937 r. winien był się odbywać według norm przepisanych dla II licytacji — jest oczywiście sprzeczny ze stanem akt, gdyż termin z dn. 4. VI. 1936 r. był I terminem licytacyjnym, co zresztą wynika również z ustaleń postanowienia II CZ (d) 1181/36, na które Sąd Apelacyjny niniejszym się powołuje.

Również nieuzasadniony jest zarzut dłużnika, że skoro Sąd Grodzki w Lesznie postanowieniem z dnia 4. XI. 1936 r. odmówił przybicia w egzekucji bankowej, prowadzonej przez Poznańskie Ziemstwo Kredytowe, to rzekomo nie można było dnia 27. II. 1937 r. udzielić przybicia w egzekucji prowadzonej w trybie przepisany przez k. p. c., bo dopiero dn. 24. V. 1937 r. nastąpiło uprawomocnienie się postanowienia z dnia 4. XI. 1936 r. Dłużnik, podnosząc ten zarzut, zmierzający do wykazania, iż w ten sposób zachodziła możliwość, że byłoby istniały dwa postanowienia przybicia targu odnośnie tej samej nieruchomości, — zapoznaje zupełnie istnienie i cel przepisu art. 7 pkt. 4 rozp. Prez. Rzp. z dnia 27. X. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 812). W myśl tegoż przepisu tylko w razie wydania w postępowaniu bankowym postanowienia o przybiciu, sąd zawiesza prowadzoną egzekucję sądową, a w razie uprawomocnienia się tegoż postanowienia egzekucję umarza. Założeniem tego przepisu jest więc pozytywne udzielenie przybicia nieruchomości na rzecz nabywcy w egzekucji bankowej, a nie wydanie postanowienia o odmowie przybicia. W danym zaś razie nie zachodziły przesłanki cyt. art. 7 pkt. 4, skoro właśnie postanowienie z dnia 4. XI. 1936 r. zawierało w sobie odmowę przybicia egzekucji bankowej.

Co do zarzutu braku zezwolenia Starosty Powiatowego w Lesznie na nabycie egzekwowanej nieruchomości oraz co do naruszenia art. 702 k. p. c. powołuje się Sąd Apelacyjny na ustalenia Sądu Okręgowego (zgodne ze stanem akt), który w tym względzie stwierdził, iż „wprawdzie w protokole licytacyjnym podano, iż obec-

nym zakomunikowano, iż nabywca winien przedłożyć zezwolenie Wydziału Powiatowego w Lesznie na nabycie nieruchomości Klonówiec". Nie wynikało wprawdzie ani z protokołu licytacji, ani też z postanowienia o przyzbyciu, by w dniu odhycia przetargu tj. w dniu 27. II. 1937 r. Maria D. przedłożyła Sądowi Egzekucyjnemu zezwolenie Starostwa na nabycie nieruchomości Klonówiec. Ponieważ atoli na karcie 431 tomu III akt egzek. komornika znajdowało się zezwolenie Starosty Powiatowego w Lesznie z dnia 24. X. 1936 r., zwrócił się Sąd Zażaleniu do Sądu Grodzkiego w Lesznie o ustalenie, kto i kiedy zezwolenie to Sądowi Egzekucyjnemu przedłożył. Z notatki urzędowej, zawartej na karcie 435 verte tomu III akt. egzek. komornika sądownego, a wykonanej przez komornika sądowego wynika, że adwokat Wojciech D. w terminie licytacyjnym z dnia 27. II. 1937 r. powołał się na zezwolenie, złożone do akt sądowych i że zezwolenie to w terminie licytacyjnym zostało dołączone do akt niniejszych. Tak samo i sędzia egzekucyjny poczynił notatkę urzędową na karcie 216 akt sądowych, że zezwolenie Starosty Powiatowego w Lesznie z dnia 24. X. 1936 r. dla Marii D. na nabycie nieruchomości Klonówiec zostało w terminie licytacyjnym z dnia 27. II. 1937 r. przedłożone przed zamknięciem postępowania. Nie ma Sąd przeto dowodu nie dać wiary powyższym oświadczeniom urzędowym wymienionym i przyjąć musi, że istotnie zezwolenie Starosty Powiatowego na nabycie nieruchomości przez Marię D. zostało Sądowi egzekucyjnemu przed zamknięciem postępowania przetargowego w dn. 27. II. 1937 r. przedłożone i że adnotacja zawarta na karcie 435 tomu III akt egzek. komornika, że nabywczyni winna przedłożyć zezwolenie, nie jest ścisła, gdyż zezwolenie takie zostało Sądowi w terminie licytacyjnym przedłożone. Dochowany został przeto i wymóg z art. 702 k. p. c. Wobec powyższych ustaleń i notatek urzędowych odpaść muszą zarzuty dłużnika co do naruszenia art. 702 k. p. c.

Zarzut braku zezwolenia z § 1 rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 22. I. 1937 r. w sprawie wykonania rozp. Prez. Rzp. o granicach Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 84) — jest nieistotny. Co prawda według urzędowego wykazu obszarów, objętych pasem granicznym, ogł. w „Monitorze Polskim”, cały powiat leszczyński położony jest w pasie granicznym, jednakowoż nowe przepisy o nabywaniu nieruchomości w pasie granicznym weszły w życie dopiero z dniem 1 lipca 1937 r. (por. § 1 rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 19. IV. 1937 r. Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 249), a więc w czasie, gdy Maria D. była już właścicielką przedmiotowej nieruchomości na podstawie postanowienia o przyzbyciu z dn. 27. II. 1937 r., które ostatecznie zostaje utrzymane

w mocy. Postanowienie zaś to jest dla sprawy mierzalnej, bo w myśl ustalonego orzecznictwa, opartego na art. 720 i 728 k. p. c. w związku z § 873 ponim. k. c. i § 22 ord. hip., ponieważ z mocy cyt. art. 720 § 1 „własność sprzedanej nieruchomości przechodzi na nabywcę od dnia ogłoszenia bądź doreczenia postanowienia o udzieleniu przyzbycia”, przeto przepis ten stanowi wyłom w ogólnej zasadzie prawa materialnego, że dla przeniesienia własności nieruchomości potrzebna jest zgoda i wpis (cyt. § 873). Zmiana tedy w prawie własności zachodzi tu poza księgą hipoteczną, a następny wpis — na zasadzie postanowienia o przysądzeniu własności (cyt. art. 728 § 2) — ma już tylko charakter deklaratoryjny i stanowi sprostowanie księgi hipotecznej (cyt. § 22) (por. też nr. 99 „Orzecznictwa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu”).

Wreszcie żali się dłużnik „w przedmiocie nieuwzględnienia prawa wymiaru i pierwokupu, których Sąd a quo nie uwzględnił”. Co do pierwokupu zauważyć należy, iż w dziale II pod poz. 14 zapisane jest prawo pierwokupu na rzecz Haliny C. z Leszna. Co do tego prawa protokół licytacji wyraźnie podaje, iż nabywca przejmuje bez policzenia na cenę kupna zapisane... prawo pierwokupu na rzecz Haliny C., Leszno”. Stało się więc zadość art. LXIV przep. wpr. pr. o sąd. post. egz. Zresztą dłużnik nie miałby legitymacji do zażalenia się w tym względzie, tj. gdyby prawa pierwokupu nie utrzymano na gruncie, w myśl bowiem art. 724 k. p. c. zażalenie co do przyzbycia nie służy temu, czyje prawo nie zostało naruszone z powodu pogwałcenia przepisów postępowania. Co do „nieuwzględnienia prawa wymiaru”, jak to zarzuca dłużnik, zauważa Sąd Apelacyjny, co następuje:

W dziale II pod poz. 15 zapisany jest „dożywni wymiar gotówkowy” w kwocie 316 zł 15 gr w złocie miesięcznie na rzecz Haliny C. Jak wynika z protokołu licytacji, „wymiar” ten został zaliczony do grupy, zatytułowanej „obciążenia, które z mocy ustawy podlegają zaspokojeniu w gotówczynie z uzyskanej ceny nabywania”. Nie został on więc utrzymany na gruncie, bez potrącenia z ceny kupna, w czym dłużnik dopatruje się naruszenia art. LXIII przep. wpraw. prawa egzek. Zarzut ten — abstrahując od stosunku art. LXIII do art. XXXVI przep. wpr. pr. egz. — wydaje się pozornie być uzasadniony. W rzeczywistości jednak nie zachodzi w danej sprawie naruszenie cyt. art. LXIII pkt. 4. Przepis ten stanowi, iż „bez potrącenia z ceny otrzymuje się w mocy ...szluzności lub ciężary realne, wpisane jako wymiar”. Nie każda tedy szluzność lub ciężar realny, może być utrzymana bez potrącenia z ceny. Warunkiem niezłudnym jest mianowicie, by szluzność lub ciężar wpisany był „jako wymiar”, t. j. by by-

ly wymiarem nie tylko według nomenklatury użytej przy wpisie, lecz według prawnego przyjęcia przywiązanego do zwrotu „wymiar”.

Definicja zaś wymiaru wynika z art. 96 ustawy wpraw. do pionem, k. c. oraz z art. 15 ustawy wykon. do pionem, k. c. Przepisy te wskazują mianowicie na to, iż umowa, ustalająca wymiar (Leihgedingsvertrag) zawartą być może tylko łącznie z umową zdania nieruchomości, więc z reguły wtenczas, gdy rodzice zdają nieruchomość potomkom, wymawiają sobie *wzajemnie za oddanie nieruchomości* np. prawo dożywotniego mieszkania i utrzymania w sensie art. 599—609 k. z.

Te przesłanki nie zachodzą w stosunku do „wymiaru” z poz. 15 dział. II, zapisanego dla Haliny C. Wpis ten nastąpił na podstawie następującego jednostronnego oświadczenia zezwolenia właściciela Józefa C., które zaopatrzone zostało w podpis notarialnie uwierzytelniony. Oświadczenie to mianowicie brzmiało:

„Ja niżej podpisany właściciel zapisanych w księdze wieczystej Klonowice dóbr rycerskich, zobowiązuję się niniejszym wypłacić siostrze mojej niezamężnej Halinie C. z Wrocławia Gümbeiche nr. 14 dożywotny wymiar gotówkowy w wysokości 215 zł w złocie miesięcznie zgóry począwszy od 1 kwietnia 1928 roku z tym, że do wykreślenia powyższego wymiaru wystarczyć ma przedłożenie dokumentu śmierci uprawnionej.

Celem zabezpieczenia powyższego wymiaru daję niniejszym w zastaw dolna rycerskie Klonowice i zezwalam i wnoszę o zapisanie powyższego wymiaru dla wyżej wymienionej uprawnionej w księdze wieczystej dóbr rycerskich Klonowice.

Leszno, dnia 10 marca 1928 roku
i miesią się w tomie III akt gruntowych przedmiotowej nieruchomości jako karta nr. 296. Uzupełnione zaś było to oświadczenie przez dalsze zezwolenie, które brzmiało:

„Ja niżej podpisany właściciel zapisanych w księdze wieczystej Klonowice dóbr rycerskich Józef C. podwyższam niniejszym dożywotni wymiar gotówkowy w wysokości 215 zł w złocie miesięcznie dla siostry mojej Haliny C. z Wrocławia, ustanowiony czynnością z dnia 10 marca 1928 roku nr. 169/28 rejestru notarialnego podpisanego notariusza na kwotę 316.50 zł w złocie (trzysta szesnaście zł w złocie i 50 groszy).

Zarazem wnoszę i zezwalam o zapisanie tegoż podwyższonego wymiaru na rzecz wyżej wymienionej uprawnionej w księdze wieczystej dóbr rycerskich Klonowice w miejsce ustalonego czynnością z dnia 10 marca 1928 roku wymiaru w kwocie 215 zł w złocie.

Leszno, dnia 12 października 1928 r.
i miesią się w tomie III Cyt. akt. jako karta nr. 295 (Rep. nr. 169 i 170 rej. not. na rok 1928 b. notariusza

Wojciecha D. w Lesznie). Z treści obu tych zezwoleń, jak zresztą z okoliczności, iż Józef C. jest już właścicielem nieruchomości od dnia 21. VI. 1916 r. wynika do wadnie, iż „wymiar” z poz. 15 działu II nie jest wymiarem w sensie cyt. art. LXIII i w sensie wyżej opisanym, lecz tylko zwykłym ciężarem realnym z § 1105 i nast. pionem, k. c. niewłaściwie nazwanym „wymiare” tak w zezwoleniu na wpis, jak i w samym wpisie hipotecznym, nie powstał bowiem w związku ze zdaniem nieruchomości przez dotychczasowego właściciela na nabywcę. Do zwykłych zaś ciężarów realnych, nie będących wymiarem, stosuje się z mocy art. LIV przep. wpr. pr. o sąd. post. egz. przepis art. XXXVI cyt. przep. wpraw. stanowiący, że m. i. ciężary realne poprzedzające prawo wierzyciela egzekwującego, będą utrzymane w mocy bez potrącenia z ceny nabycia. Inne zaś ciężary realne będą utrzymane w mocy, jeżeli ich wartość, ustalona przy oszacowaniu, znajdzie pokrycie w cenie nabycia. Nabywca może mianowicie w takim przypadku zaliczyć tę wartość na poczet ceny nabycia. Jeżeli zaś cena nabycia nie wystarcza na pełne pokrycie ciężaru realnego, prawo to wygasa, przy czym w razie tylko częściowego pokrycia, część wartości, znajdująca pokrycie jest wypłacaną uprawnionemu według pierwszeństwa prawa wygasłego. Ponieważ w niniejszej sprawie ciężar realny dla Haliny C. na gorszy stopień hipoteczny od hipotek

z poz. 18 w kwocie	18.200 zł
„ „ 22 „ „	15.600 „
„ „ 23 „ „	11.200 „
„ „ 24 „ „	29.175 „
„ „ 26 „ „	90.746 „
„ „ 29 „ „	100.000 „

opiewających łącznie na 364.921 zł, nie licząc kosztów i odsetek, a cena nabycia wynosi tylko 360.000 zł, przeto jasnym jest, iż omawiany ciężar ani w części, ani tym bardziej w całości nie będzie mógł pozostać na gruncie z powodu braku dlań pokrycia, zwłaszcza, że ciężar ten nie poprzedza praw wierzyciela egzekwującego. Słusznie bowiem ustalił Sąd Okręgowy, że

„fa „Vesta” wniosła o przyłączenie jej do postępowania egzekucyjnego w myśl art. 659 k. p. c., że komornik sądowy zarządzaniem z dnia 15. II. 1937 r. wszczął egzekucję z nieruchomości Klonowice dla pretensji tejże firmy wynikającej z aktu notarialnego i z hipoteki zapisanej pod I. bież 30 działu III i że o wszczęciu tym zawiadomił dłużnika w dniu 16. II. 37 r.; zatem pretensja fy. „Vesta” poprzedza prawo Haliny C. i wobec tego prawo to nie może być utrzymane w mocy”.

Niesłusznie tedy zarzucił dłużnik, iż „wymiar” Ha-

liny C. winien był być utrzymany na gruncie bez potrącenia z ceny kupna.

W tych okolicznościach, wobec niestuszności zarzutów dalszego zażalenia i wobec niestwierdzenia z urzędu uchybień z art. 716 k. p. c. — należało orzec jak w sentencji postanowienia, nie przyznając ani nabywcy ani wierzycielowi egzekucyjnemu kosztów od dłużnika dla braku przesłanki z art. 110 k. p. c. t. j. braku odpowiedzi na dalsze zażalenie.

517.

Ustalenie charakteru pewnej osoby jako urzędnika w rozumieniu art. 286 k. k. następuje przez samo stwierdzenie, że dana osoba bądź pozostaje w służbie Państwa lub samorządu bądź jest funkcjonariuszem instytucji prawa publicznego lub też wykonywa zleczone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z dnia 23 listopada 1936 r. 2 K. 1368/36.

Zarzut nie jest słuszny, ustalenie bowiem charakteru pewnej osoby jako urzędnika w rozumieniu art. 286 k. k. następuje przez stwierdzenie, że dana osoba bądź pozostaje w służbie Państwa lub samorządu, bądź jest funkcjonariuszem instytucji prawa publicznego lub też wykonywa zleczone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego (art. 292 k. k.), natomiast wymienienie imienia i nazwiska danej osoby służyć może tylko do jej utożsamienia, co jednak w danym wypadku nie było konieczne, gdyż Sąd Apelacyjny słusznie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zauważył, okoliczność, czy oskarżony udzielił pomocy do nadużycia władzy temu lub innemu urzędnikowi Sądu Grodzkiego w Kaluzzu, nie zmieniłaby wcale istoty popełnionego przez oskarżonego czynu.

518.

Wykorzystanie krytycznego położenia i nadużycie stosunku zależności (art. 205 k. k.) wskazują na to, że w obu wypadkach chodzi o stan ograniczonej swobody dyspozycji płciowej pod wpływem zmniejszonej odporności psychicznej, wywołanej warunkami zewnętrznymi a to zależnością, obawą lub chorobą.

Istota przymusowego położenia tkwi w sferze psychicznej, wywołanej warunkami zewnętrznymi a nie w samych tych warunkach, zatem nie choroba, ale jej natężenie, powodujące depresję i psychiczne załamanie, a przez to niezdolność oporu, charakteryzującą krytyczne położenie z art. 205 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z dnia 24 listopada 1936 r. 2 K. 1114/36.

Sąd odwoławczy ustalił, że oskarżony doprowadził pokrzywdzoną, będącą wskutek ciężkiej choroby w depresji psychicznej, do poddania się stosunkowi płciowemu, wykorzystując to jej krytyczne położenie. Przez krytyczne położenie rozumie kasacja przymusową sytuację zewnętrzną, powodującą oddanie się czynom nierządym z obawy niemiloby następstw wskutek odmowy. Obawa szkody materialnej czy moralnej w takim przymusowym położeniu paraliżuje wolę oporu, takie przymusowe położenie wytwarza stan psychicznej depresji. Zdarzeniem podobnym do groźby bankructwa, utraty pracy itp. jest choroba, której natężenie w pewnych granicach osłabia wolę i siłę oporu. Jest to także stan przymusowego, ho niezależnego od woli człowieka położenia, stan bezradności, spowodowany depresją psychiczną i zmniejszający odporność. Zestawienie wykorzystania przymusowego położenia z nadużyciem stosunku zależności wskazuje na to, że w obu wypadkach rozchodzi się o stan ograniczonej swobody dyspozycji płciowej pod wpływem zmniejszonej odporności psychicznej, wywołanej warunkami zewnętrznymi, a to zależnością, obawą lub chorobą. Nie chodzi w wypadkach art. 205 k. k. o wykorzystanie sytuacji, w której pokrzywdzony staje przed dwiema alternatywami, albo oddania się płciowo albo dopuszczenia normalnego biegu rzeczy z oczywistą szkodą materialną lub moralną, ale o taki stan psychiczny, stan takiej depresji, w której wyhoru nie ma, bo siła oporu jest złamana dzięki wpływom zewnętrznym, jak stosunki materialne, choroba itp. Stąd też istoty przymusowego położenia należy szukać w sferze psychicznej, a wywołanej warunkami zewnętrznymi, a nie w tych warunkach. Stąd też nie choroba, ale jej natężenie, powodujące depresję i psychiczne załamanie, a tym samym niezdolność oporu, będzie charakteryzować przymusowe położenie. Ponieważ w świetle ustaleń wyroku stan takiej depresji, wywołanej chorobą, wykorzystał oskarżony i wprowadził pokrzywdzoną do poddania się stosunkowi płciowemu, przeto w czynie przypisanym oskarżonemu mieszczą się znamiona przest. z art. 205 k. k. Kasacja oskarżonego jest zatem nieuzasadniona.

519.

Chęć osiągnięcia korzyści majątkowej nie jest równoznaczna z chęcią zysku, obejmować zatem może i chęć godziwego zarobku np. uzyskanie wynagrodzenia za pracę.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z dnia 24 listopada 1936 r. 2 K. 1395/36.

Chęć osiągnięcia korzyści majątkowej nie jest równoznaczna z chęcią zysku, obejmować zatem może także i chęć godziwego zarobku, np. uzyskania wynagrodzenia za pracę. Ustawa bowiem nie wymaga, aby ta korzyść była bezprawna. Zapatrywanie kasacji, że chęć zarobku nie wyczerpuje znamion korzyści majątkowej z art. 264 k. k., że zatem z braku chęci osiągnięcia korzyści majątkowej przez oskarżonego nie ma w jego działaniu znamion przestępstwa z art. 264 k. k. jest błędne.

W świetle ustaleń wyroku wprowadzenie w błąd pokrzywdzonych polegało na fałszywym twierdzeniu, że założona przez osk. spółdzielnia posiada własne warsztaty, poparte okazywaniem ich jako własności spółdzielni, podczas gdy warsztaty były cudzą własnością, oraz na zapewnieniach, że każdy członek zaraz otrzyma pracę w spółdzielni, których oskarżony z góry nie miał zamiaru dotrzymać i o tym nie myślał. Fałszywe twierdzenia dotyczyły zatem w świetle tych ustaleń faktów z teraźniejszości, w drugim wypadku faktów życia wewnętrznego, a mianowicie zamiaru dotrzymania przyrzeczenia, który miał istnieć wedle oświadczeń oskarżonego w chwili zawierania umowy, zatem faktu życia wewnętrznego z teraźniejszości, a nie z przyszłości. Zarzut zatem braku znamion wprowadzenia w błąd pokrzywdzonych jest chyłbiony.

520.

Samo niewypelnienie obowiązku nie może być uznane za przestępstwo z art. 286 § 1 k. k.; gdyż do istoty tego przestępstwa w przeciwieństwie do przestępstwa z art. 286 § 3 k. k. wymagana jest wina umyślna w kierunku wywołania skutku przestępnego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z dnia 24 listopada 1936 r. 2 K. 841/36.

Zarzut kasacji oskarżonego K. dotyczący przypisania mu przestępstwa z art. 286 § 1 k. k., popełnionego przez nieprzestrzeganie przepisów rachunkowo-kaso-

wych jest słuszny. Wyrok w tym względzie uzasadnił sąd wywodząc, że oskarżony był świadom tego, że nie przestrzegając obowiązujących przepisów rachunkowych działa na szkodę interesu samorządu powiatowego, stwarzając wprost idealne warunki dla każdego, ktoby chciał nadużyć na szkodę tegoż samorządu dokonać. Szkoda dla T. P. W. w Borszczowie wskutek działania oskarżonego K. nastąpiła, gdyż właśnie niedopełnienie przez oskarżonego K. swych obowiązków umożliwiło oskarżonemu E. dokonywanie przypisanych mu sprzeniewierzeń oraz przyczyniło się do zaginięcia prawie wszystkich grzbiotów kwitariuszy przychodowych T. P. W. w Borszczowie za ostatnie lata urzędowania oskarżonego K. Otóż pogląd sądu, jakoby tak określone działanie wypełniało definicję przestępstwa z art. 286 § 1 k. k. zawiera jedną, lecz nader ważną lukę, a mianowicie nie bierze pod uwagę faktu, iż nie wykazano momentów, wskazujących na winę umyślną, która w tym wypadku polegałaby conajmniej na świadomości, i zgodzić na to, że ktoś wykorzysta to jego niedopełnienie obowiązków w celu wyrządzenia szkody instytucji. Samo bowiem niewypelnienie obowiązku nie może być uznane za przestępstwo z art. 286 § 1 k. k., gdyż do istoty tego przestępstwa w przeciwieństwie do przestępstwa z art. 286 § 3 k. k. wymagana jest wina umyślna (art. 14 § 1 k. k.) w kierunku wywołania skutku przestępnego. Ustalenia sądu w tym względzie tak, jak są ujęte w uzasadnionym wyroku, nie wyczerpują znamion przypisanego oskarżonemu przestępstwa, dlatego też wyrok w tym punkcie ulega uchyleniu.

521.

Zarządzenie sprostowania treści wyroku w kwestii, dotyczącej wymiaru kary, odrębnym postanowieniem nie jest dopuszczalne.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z dnia 25 listopada 1936 r. 2 K. 1498/36.

Słusznie zarzeka kasacja uchybienie przepisowi art. 53 k. p. k. uzasadniając nim przyczynę kasacyjną z art. 510, 516 lit. (d) k. p. k. w związku z art. 55 i 45 u. k. s. Niedopuszczalność sprostowania zaszłego błędu prawnego w zaskarżonym wyroku w kwestii dotyczącej wymiaru kary w dodatkowo powziętym postanowieniu jest oczywista.

Z treści art. 53 k. p. k. wynika, że tylko oczywiste omyłki pisarskie jako omyłki pióra, dotyczące tych, czy innych szczegółów osoby oskarżonego pokrzywdzonego

lub określenia jakiejś daty i t. p., mogą być każdego czasu sprostowane.

Natomiast wszelkie inne zmiany wyroku, zwłaszcza dotyczące kwestii winy lub kary, nastąpić mogą tylko w następstwie założenia środka odwoławczego i dokonane być mogą tylko przez Sąd wyższy.

Jest to logiczna konsekwencja zasady, że decydującym jest zawsze to, co w wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd w sentencji wyroku publicznie ogłasza, wtedy bowiem sąd sprawę rozstrzyga i wyrok wydaje (art. 373—376 k. p. k.).

W niniejszej sprawie w terminie rozprawy w dniu 25 sierpnia 1936 r. ogłoszono wyrok skazujący oskarżonego na łączną karę pieniężną w kwocie 25.500 zł z zamiarą na areszt zastępczy przez 331 dni oraz na łączną karę aresztu przez 9 miesięcy przy przyjęciu za podstawę wymiaru kary, kwoty 4.500 zł zamiast 55 zł 55 gr.

Zarządzenie sprostowania treści powyższego wyroku w kwestii dotyczącej wymiaru kary po jego ogłoszeniu odrębnym postanowieniem z dnia 2 września 1936 r. nie jest prawnie dopuszczalne, czyni ono bowiem wyłom w zasadzie niewzruszalności ogłoszonego wyroku, który mógł ulec zmianie tylko wskutek założenia środka odwoławczego w drodze uchylenia błędnych części wyroku i w znaczeniu ponownej rozprawy w celu poczynienia przy ponownym rozpoznaniu sprawy prawidłowych ustaleń jako podstawy skazującego wyroku.

Z tych zasad zarzuty kasacji uznać należy za zasadne i w związku z tym zaskarżony wyrok jako wykazujący istotne uchylenie winien ulec uchyleniu w części dotyczącej wymiaru kary celem ponownego rozpoznania sprawy w tym zakresie, przy ścisłym określeniu kary za każde z przypisanych oskarżonemu przestępstw z podaniem podstawy jej wymiaru i z oznaczeniem, w następstwie, kary łącznej.

522.

Ubój rytualny w rzeźni stanowiącej własność gminy miejskiej za opłatą pobieraną na zasadach ogólnych na rzecz tej gminy nie może stanowić jakiegokolwiek oddzielnego przemysłu chociażby usługowego. Do obłożenia podatkiem przemysłowym rzeczonożu uboju prowadzonego bez utrzymywania na koszt własny specjalnych budynków i urzędów rzeźniczych i bez kalkulacji handlowej, nie ma podstaw prawnych. Czynność ta nie podpada pod pojęcie jakiegokolwiek przedsiębior-

stwa przemysłowego, handlowego lub innego na zysk obliczonego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 14 grudnia 1936 r. I K. 696/36.

...Ustawa z 17 kwietnia 1936 r. Dz U. poz. 237 o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach nie tylko nie daje podstaw prawnych do zmiany poglądu Sądu Najwyższego, lecz przeciwnie umacnia je i jeszcze raz stwierdza, że jeśli chodzi o sam ubój rytualny w celu wytwarzania mięsa koszerne, to czynność ta przejęta przez wyznaniowe gminy żydowskie na mocy rozp. Min. Wyznań Rel. i Osów. Publ. hynajmniej nie stanowi jakiegokolwiek przedsiębiorstwa na zysk obliczonego.

Dostarczanie ludności żydowskiej mięsa koszerne stanowi obowiązek gminy wyznaniowej i powinien być wykonywany bez względu czy ubój w tym celu zwierząt da czy nie da jakiegokolwiek dochodu. Jeśli ubój ten dotychczas dawał czasem duże dochody gminom wyznaniowym żydowskim, to okoliczność ta była przede wszystkim skutkiem stosowania w rzeźniach ogólnych uboju zwierząt gospodarskich sposobem rytualnym, dochodzący do 100% całego uboju. Natomiast ograniczenia uboju rytualnego wprowadzone przez ustawę z dnia 17 kwietnia 1936 roku mogą łatwo pozbawić te gminy w ogóle dochodu od uboju zwierząt, co jednak oczywiście nie spowoduje ani zaprzestania tego uboju ani zwolnić gminy wyznaniowej z obowiązku dostarczania ludności żydowskiej mięsa koszerne. Mówić zatem o uboju zwierząt dokonywanym w rzeźniach miejskich dla celów konsumpcyjnych ludności żydowskiej jako o szerególnym przemysle nie można. Przemysłem, przedsiębiorstwem przemysłowym lub handlowym ubój ten mógłby się stać wtedy, gdyby gminy żydowskie prowadziły rzeźnie na koszt własny, byłyby właścicielkami, a chociażby dzierżawczykami rzeźni, ich budynków, urządzeń itd. i wykonywały czynność rzeźniania w ogóle, a chociażby tylko rytualnego w celach zarobkowych. Ubój zaś rytualny w rzeźni, stanowiącej własność gminy miejskiej, za opłatą pobieraną na zasadach ogólnych na rzecz tej gminy, nie może stanowić jakiegokolwiek oddzielnego przemysłu chociażby usługowego. Każdy przemysł obłożony podatkiem przemysłowym jest w zasadzie wolny i samodzielny i jak każde przedsięwzięcie gospodarcze zależne od kalkulacji, koniunktury rynkowej i innych warunków społecznych i ekonomicznych. Tymczasem ubój rytualny nie może być zaniechany w zależności od uznania zarządu gminy wyznaniowej i będzie nadal prowadzony, chociażby weale się nie kalku-

łował pod względem dochodowości. „Usługowość“ dostarczenia ludności żydowskiej mięsa koszernego jest bardzo względna i oparta jest nie na kalkulacjach przemysłowych i zarobkowych, lecz na przepisie ustawy, na obowiązku, który ze względu na ograniczenia przewidziane w art. 5 ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach, może stać się bardzo dla gmin wyznaniowych uciążliwym. Do obłożenia zatem podatkiem przemysłowym rzeźzonego uboju, prowadzonego bez utrzymania na koszt własny specjalnych budynków i urządzeń rzeźniczych i bez kalkulacji handlowej, nie ma żadnych podstaw prawnych, gdyż ta czynność nie podpada pod pojęcie jakiegokolwiek przedsiębiorstwa przemysłowego, handlowego lub innego na zysk obliczonego.

523.

Dla hytu wykroczenia z art. 6 dekretu Prez. Rzpłitej z 2 października 1935 r. Dz. U. poz. 455 o odznakach i mundurach, nie jest niezbędnym publiczne noszenie odznak, a znamiona jego wypełnia sam fakt ustanowienia odznaki, które również wymaga zezwolenia właściwej władzy.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z dnia 15 grudnia 1936 r. 3 K. 1830/36.

...Zarzut kasacji skazania oskarżonych przy braku w czynnie ich cech przestępstwa jak również braku należytego ustalenia czynu, przypisanego oskarżonym, jest niezasadny. Oskarżonym jak to wynika z sentencji wyroku i jego uzasadnienia, zostało przypisanie ustanowienie odznaki-proporcezka Koła Stronnictwa Narodowego i następnie użycie tej odznaki w miejscu publicznym w kościele i na cmentarzu bez zezwolenia właściwej władzy. Tak ustalony czyn wypełnia znamiona zastosowanego przez Sąd art. 6 dekretu z dnia 2 października 1935 r. o odznakach i mundurach (poz. 455/35), do rządu bowiem odznak, których ustanowienie i używanie wymaga pozwolenia władzy, należą zgodnie z § 1 rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z 15 listopada 1935 r. (poz. 534/35), godła, chorągwie i inne znaki, mające na celu oznaczenie określonej organizacji. Pomijając zaś, że Sąd ustalił, iż oskarżeni używali proporcezka Koła Stronnictwa Narodowego, dla hytu wykroczenia, przewidzianego w art. 6 powołanego dekretu, nie jest niezbędnym, jak to błędnie mniema kasacja, publiczne noszenie odznak, a znamiona jego wypełnia sam fakt przypisanego oskarżonym ustanowienia odznaki, które to ustanowienie również wymaga zezwolenia właściwej władzy. Zasadność samych ustaleń

Sądu nie ulega sprawdzeniu Sądu Najwyższego z uwagi na to, że podetawę kasacji w sprawie zgodnie z pkt. (a) art. 511 k. p. k. mogą stanowić jedynie zarzuty, wymienione w art. 514, 516 i 520 k. p. k.

524.

Domniemanie prawne o odpowiedzialności redaktora za przestępstwa, popełnione treścią druku w redagowanym czasopiśmie, samo przez się nie wystarcza do przypisania mu winy popełnienia tego przestępstwa, jeśli ustalone zostało, że dopuszczenie do wyjścia w obieg druku, którego treść zawiera cechy przestępstwa, nastąpiło przez nieogłębność redaktora.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z dnia 15 grudnia 1936 r. 1 K. 740/36.

Zarzut kasacji niewinnienia oskarżonego, pomimo istnienia w czynnie jego znamion przestępstwa, jest zasadny. Skoro Sąd Okręgowy, jak to wynika z ustaleń wyroku, uznał w czynnie oskarżonego, brak podmiotowych znamion przestępstwa, przewidzianego w art. 256 k. k., wniosek Sądu, że czyn jego nie zawiera cech przestępstwa, w artykule tym przewidzianego, błędu prawnego nie wykazuje, wbrew bowiem mniemaniu kasacji, domniemanie prawne o odpowiedzialności redaktora za przestępstwa, popełnione treścią druku w redagowanym czasopiśmie, samo przez się nie wystarcza do przypisania mu winy popełnienia tego przestępstwa, jeśli ustalonym zostało, że dopuszczenie do wyjścia w obieg druku, którego treść zawiera cechy przestępstwa, nastąpiło przez nieogłębność redaktora. W wypadku tym może mieć zastosowanie art. 307 k. k. 1903 r., jak to zasadnie ustalił Sąd Okręgowy. Błędny jest natomiast pogląd sądu, jakoby oskarżony w danym wypadku nie mógł odpowiadać z art. 307 k. k. 1903 r. z uwagi na to, że przestępstwo, w artykule tym przewidziane, ulega ściganiu w innym trybie, z urzędu. Zgodnie z zasadą prawną z dnia 6 grudnia 1930 r. (Zb. Orz. S. N. z I. IX. 31), w sprawach, wszczętych przez pokrzywdzonego w charakterze oskarżyciela prywatnego o przestępstwa, właściwe sądom grodzkim, i prowadzonych początkowo w trybie oskarżenia prywatnego, brak oskarżyciela publicznego nie może stać na przeszkodzie przejściu do oskarżenia publicznego, gdy w zarzuconym czynnie ujawnione zostaną cechy przestępstwa, ściganego w trybie oskarżenia publicznego, a przestępstwo to będzie podlegało również właściwości sądów grodzkich, z tym jedynie, że prokurator, gdy chodzi o postępowanie w sądzie okręgowym, jako od-

wolawczym, powinien być zawiadomiony o przejęciu przez sąd z oskarżenia prywatnego na publiczne. Skoro zatem sąd, jak to wynika z ustaleń wyroku, dopatrzył się w czynnie oskarżonego cech przestępstwa, przewidzianego w art. 307 k. k. 1903 r., podlegającego właściwości sądu grodzkiego, okoliczność, że sprawa została wszczęta w trybie oskarżenia prywatnego, nie stała na przeszkodzie do zastosowania tego przepisu, pogląd zaś sądu o braku żądania uprawnionego oskarżyciela do rozpoznania w tej płaszczyźnie czynu, zarzuconego oskarżonemu, jest błędny i obraża art. 2 i 67 k. p. k. co powoduje konieczność uchylecia wyroku.

525.

Wobec uchylecia art. 81 pkt. 2 ustawy konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 r. Dz. U. poz. 227 mocy obowiązującej konstytucji z 17 marca 1922 poz. 267 z wyjątkiem jej art. 99, 109-118 i 120, nietykalność posłów Sejmu Śląskiego jest unormowana przepisami ustawy konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 r. w szczególności art. 42 tej ustawy.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 grudnia 1936 r. 3 K. 1666/36.

Stosownie do przepisu p. 3 art. 81 ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. Dz. U. poz. 227, pozostała w mocy ustawa z 15 lipca 1920 Dz. U. poz. 497/30, zawierająca statut organiczny Województwa Śląskiego, z małymi wyjątkami wskazanymi w wyżej powołanym p. 3 art. 81 ustawy konstytucyjnej. Przepis art. 17 tego statutu organicznego Woj. Śląskiego ostał się w mocy. Głosi on, że członkowie Sejmu Śląskiego korzystają z takich samych praw nietykalności poselskiej, co posłowie do Sejmu Rzplitej. Ponieważ z mocy p. 2 art. 81 ustawy konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 r. uchylona została ustawa konstytucyjna z 17 marca 1921 (Dz. U. poz. 267) z wyjątkiem jej art. 99, 109—118 i 120, przeto stracił moc przepis jej art. 21, zatem nietykalność posłów do Sejmu Śląskiego zostaje unormowana odnośnymi przepisami nowej ustawy konstytucyjnej, w szczególności art. 42 tej ustawy. Stosownie do przepisów p. 1—2 tego artykułu, posłowie odpowiadają za działalność, nie związaną z uczestnictwem w pracach Sejmu na równi z innymi obywatelami i karne postępowanie sądowe lub administracyjne, a także postępowanie dyscyplinarne, wszczęte przeciw

posłowi przed lub po uzyskaniu mandatu. zawieszają się do wygaśnięcia mandatu na żądanie Sejmu. W sprawie brak wskazań i nie twierdzi tego kasacja, ażeby ze strony Sejmu Śląskiego było zgłoszone żądanie zawieszenia toczącego się przeciwko oskarżonemu postępowania karnego w sprawie niniejszej. Sąd więc miał obowiązek rozpoznania sprawy i wydania wyroku, wobec czego i zarzut kasacji jest niezasadny.

526.

Okoliczność, iż zabranie drzewa z lasu w celu przywłaszczenia jest inaczej kwalifikowane niż zabranie innej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia, oraz okoliczność, iż kodeks z r. 1903 nie nazywa zabrania drzewa z lasu kradzieżą lecz samowolnym korzystaniem z cudzego mienia, nie ma dla zastosowania art. 258 k. k. znaczenia prawnego.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 18 grudnia 1936 r. 1 K. 748/36.

Oskarżonym zostało przypisane działanie polegające na tym, iż użyli przemocy w stosunku do leśniczego i jego syna, aby sparaliżować ich czynności i utrzymać się w posiadaniu zabranego z lasu drzewa. Do tak ustalonego czynu Sąd orzekający zastosował kwalifikację z art. 251 k. k., gdyż — zdaniem Sądu — art. 258 k. k. jest oparty na art. 257 k. k. nie zaś na przepisach art. 624—627 k. k. z r. 1903, które przewidują jedynie samowolne korzystanie z cudzego mienia. Pogląd Sądu jest bezzasadny. Art. 258 k. k. zagraża sankcją określone w nim działania, zmierzające — pomiędzy innymi — do utrzymania się w posiadaniu zabranego w celu przywłaszczenia cudzego mienia ruchomego, niezależnie od tego, pod jaką kwalifikacją prawną owo zabranie cudzego mienia samo przez się podpada, czynność zatem określona w art. 258 k. k. odrywa się pojęciowo od kwalifikacyjnego znaczenia zabrania mienia cudzego, byleby tylko zabrano je „w celu przywłaszczenia”. Sąd Najwyższy wyjaśnił już, iż w razie stwierdzenia istoty czynu z art. 258 k. k. nie może nastąpić osobne przypisanie poprzedniej kradzieży jako odrębnego przestępstwa w stosunku realnego zbiegu, nie może zachodzić ani zbieg przestępstw z art. 31 k. k. ani nawet zbieg ustaw z art. 36 k. k. (Zh. O. 244/34, 252/34). Wobec tego okoliczność, iż zabranie drzewa z lasu w celu przywłaszczenia jest inaczej kwalifikowane niż zabranie innej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia, oraz okoliczność, iż k. k. z r. 1903 nie nazywa za-

brania drzewa z lasu kradieżą lecz samowolnym korzystaniem z cudzego mienia, nie ma dla zakresu zastosowania art. 258 k. k. znaczenia prawnego.

W tym stanie rzeczy należy stwierdzić, iż Sąd Grodzki i Sąd Okręgowy jako odwoławczy nie były właściwe do osądzenia czynu noszącego cechy przestępstwa z art. 258 k. k.

527.

Ustawa o podatku przemysłowym nie przewiduje utraty ważności świadectwa przemysłowego przez jego zwrot Urzędowi skarbowemu i zaprzestanie prowadzenia przemysłu w ciągu roku podatkowego, za czyn wznowienie tego samego przedsiębiorstwa w ciągu oznaczonego roku podatkowego, mimo zwrotu świadectwa przemysłowego, nie wymaga wykupienia nowego świadectwa.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 grudnia 1936 r. 3 K. 1726/36.

Kasacja prokuratora zarzuca obrazę art. 98 ustawy o podatku przemysłowym przez bezzasadne uznanie, iż zarzucone działanie nie wykazuje znamion przestępstwa, oskarżona bowiem wykupione przez siebie świadectwo przemysłowe w związku z zaprzestaniem przemysłu zwróciła właściwemu Urzędowi Skarbowemu, a następnie w ciągu oznaczonego roku podatkowego na nowo prowadzenie tego samego przedsiębiorstwa rozpoczęła, wobec tego to wznowione przedsiębiorstwo winno być uznane za nowe i za prowadzone bez świadectwa przemysłowego, jako że oskarżona uprzednio wykupione zwróciła Urzędowi, a nowego nie wykupiła.

Kasacja jest całkowicie bezzasadna, jako nie oparta na żadnym przepisie ustawowym. Ustawa bowiem nie przewiduje utraty ważności świadectwa przemysłowego przez jego zwrot Urzędowi i zaprzestanie prowadzenia przemysłu w ciągu roku podatkowego. W tym stanie rzeczy Sąd nader trafnie uznał, iż oskarżona nie miała obowiązku wykupywania nowego świadectwa przemysłowego i że jej czyn nie wykazuje znamion zarzuconego przestępstwa.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy kasację oddalił.

528.

Subiektywne przekonanie sprawcy o prawdziwości zarzutów, nawet gdy znajduje oparcie w obiektywnych

faktach, nie wyłącza przestępczości zniesławienia, jeżeli nie została udowodniona przedmiotowa prawdziwość zarzutu.

Brak świadomości nieprawdziwości zarzutu nie jest błędem co do okoliczności, należącej do istoty czynu (art. 20 § 1 k. k.) i nie uniewinnia oskarżonego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 grudnia 1936 r. 1 K. 816/36.

Do istoty zniesławienia z art. 255 § 1 k. k. pod względem podmiotowym należy świadomość sprawcy, że pomawia inną osobę o takie postępowanie, które może go poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska.

Natomiast nie jest konieczne, aby sprawca dążył do zniesławienia, wystarcza tu bowiem dolus eventualis (art. 14 § 1 k. k.). Oparcie zatem wyroku uniewinniającego na tym, że nie zostało ustalone, by oskarżeni świadomie dążyli do zniesławienia B., przy niekwestionowaniu ich świadomości co do zniesławiającego charakteru podniesionych przeciwko niemu zarzutów, obraża w sposób istotny art. 379 § 1 k.p.k. w związku z art. 255 k. k. Obojętna jest okoliczność, że oskarżeni podali fakty, zakomunikowane im przez osoby trzecie, jak również swoje wnioski z faktów tych wysnute, gdyż dla istoty zniesławienia źródło komunikowanych wiadomości jest obojętne, jak również obojętne jest, czy sprawca podaje pewną wiadomość jako stwierdzenie danego faktu, czy też jako wniosek z faktów wysnuty. Okoliczność, że oskarżeni nie działali lekomyślnie i że mieli podstawy do uważania zakomunikowanych wiadomości za prawdziwe nie pozbawia ich czynu cech zniesławienia, gdyż subiektywne przekonanie sprawcy o prawdziwości zarzutów, nawet gdy znajduje oparcie w obiektywnych faktach, nie wyłącza przestępczości zniesławienia i nie uniewinnia oskarżonego, jeżeli nie została udowodniona przedmiotowa prawdziwość zarzutu. Kodeks nie zna bowiem dowodu prawdopodobieństwa i dobrej wiary, zna tylko dowód zupełnej prawdy, brak zaś świadomości nieprawdziwości zarzutu nie jest błędem co do okoliczności należącej do istoty czynu (art. 20 § 1 k. k.) i nie uniewinnia oskarżonego.

529.

Odroczenie ogłoszenia wyroku jest równoznaczne z przerwą rozprawy.

Z treści art. 239 k. p. k. wynika, że protokół może

być podpisany dopiero po ukończeniu czynności; przerwanej czynności nie uważa się za ukończoną.

„Powstrzymanie się” przez świadka od zeznania prawdy stanowi przestępstwo z art. 140 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 grudnia 1936 r. 3 K. 1822/36.

Uchybienie będące podstawą zarzutu kasacyjnego, musi zająć zasadniczo w toku tego postępowania, które zostało zakończone zaskarżonym w drodze kasacji wyrokiem. Wyjątkowo może być podstawą zarzutu kasacyjnego uchybienie, które weszło w postępowaniu pierwszej instancji i to pod warunkiem, że strona uchybienie to wytknęła w postępowaniu drugiej instancji (art. 552 k. p. k.). Z akt wynika, że rozprawę w pierwszej instancji przeprowadzono w dniu 23 kwietnia 1936 r. a ogłoszenie wyroku nastąpiło w dniu 24 kwietnia 1936 r. Aczkolwiek w protokole z 23 kwietnia 1936 r. brak odpowiedniego zapisku, jednak z faktu ogłoszenia wyroku 24 kwietnia wynika, że rozprawę przerwano (art. 348 k. p. k.) lub też odroczone ogłoszenie wyroku (nie rozprawę) na zasadzie art. 367 k. p. k. Do odroczenia ogłoszenia wyroku nie można oczywiście stosować normy z art. 350 § 2 k. k., dlatego też takie „odroczenie” jest równoznaczne z przerwą rozprawy. Z treści przepisu art. 239 k. k. wynika, że protokół może być podpisany po ukończeniu czynności. Czynność przerwana nie jest jeszcze ukończona. Skoro zatem w tym wypadku rozprawę przerwano (odroczone) celem ogłoszenia wyroku, przeto niepodpisanie przez sędziego protokołu po zamknięciu rozprawy a przed ogłoszeniem wyroku, nie może być uznane za niepodpisanie protokołu w ogóle, skoro został on podpisany po ogłoszeniu sentencji wyroku.

Bezzasadny jest zarzut obrazy przepisu art. 379 § 1 k. p. k. W wyroku wskazał Sąd wyraźnie na zeznania świadków B. i S., jako na podstawę ustaleń faktycznych, uzasadniających wyrok skazujący, i że zeznania świadka K., który stwierdził, że słyszał od B., iż oskarżony nakłaniał go do wstrzymania się od składania zeznań, są bez znaczenia dla sprawy, skoro „powstrzymanie się” przez świadka od zeznania prawdy, stanowi także przestępstwo z art. 140 k. k.

530.

W myśl art. 3 Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r. Sejm jest organem władzy, wszelkie zatem wyrażenie, znamię chęć poniżenia Sejmu przez okazanie lekceważenia lub pogardy, w szczególności przez wyraźne

zaprzeczenie mu autorytetu władzy, o ile nastąpiło w miejscu lub w czasie zajęć urzędowych albo publicznie, podpada pod sankcję przepisu art. 127 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 grudnia 1936 r. 3 K. 1969/36.

Kasacja oskarżonego zarzucą obrazę art. 127 k. k. przez zastosowanie tego przepisu, pomimo że przedstawienie w inkryminowanym artykule Sejmu, jako ciała z ograniczonymi kompetencjami, jest zgodne z Konstytucją i z prawdziwym stanem rzeczy.

W myśl art. 3 Konstytucji z dnia 23 kwietnia 1935 r. Sejm jest organem władzy. Wszelkie zatem wyrażenie, znamię chęć obniżenia Sejmu przez okazanie mu lekceważenia lub pogardy, w szczególności przez wyraźne zaprzeczenie mu autorytetu władzy, o ile nastąpiło w warunkach art. 127 k. k. tj. w miejscu lub czasie zajęć urzędowych albo publicznie, podpada pod przepis tego artykułu. (por. S. N. 389/36).

W sprawie niniejszej Sądy obu instancji ustaliły, że inkryminowane wyrażenie: „Rzecz jasna, że sanacyjny „Sejm” nie wiele w tej sprawie (tj. w sprawie bezrobocia) powiedział, zresztą nie sprawił tym nikomu żadnej niespodzianki. Wiadomo, czego się można od takiego „Sejmu” spodziewać” — w związku z dwukrotnym użyciem wyrazu sejm w cudzysłowie, ujawnia chęć znieważenia Sejmu przez okazanie mu lekceważenia i braku jakiegokolwiek poszanowania oraz przez zaprzeczenie jego autorytetu jako władzy.

Wobec powyższych ustaleń, których słuszność nie ulega kontroli kasacyjnej (art. 10 i 510 k. p. k.). Sądy obu instancji prawidłowo zastosowały do czynu oskarżonego art. 127 k. k.

Z tych zasad Sąd Najwyższy kasację oddalił.

531.

K. k. nie wymaga, aby pomówienie z art. 255 k. k. nastąpiło wobec osoby dojrzałej, za czym karalnego znieważenia można dokonać również wobec małol. dziecka.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 29 grudnia 1936 r. 2 K. 1225/36.

W sprawie niniejszej, jako podpadającej pod lit. d) art. 511 k. p. k. podstawą kasacji mogą być tylko zarzuty, wymienione w art. 514, 516 i 520 k. p. k., z których kasacja podnosi jedynie zarzut, przewidziany w ust. a) art. 514 k. p. k.

Zarzut ten jest słuszny, gdyż zasadnicza teza, na której Sąd odwoławczy oparł wyrok uniewinniający, mianowicie, że karalnego pomówienia nie można dokonać wobec siedmioletniego dziecka, nie ma żadnej podstawy ani prawnej w obowiązującym kodeksie karnym ani życiowej, dziecko bowiem siedmioletnie, według słusznego wyводу kasacji, pod wpływem dodatnich czynników wykonawczych może samo zdawać sobie sprawę z ujemnego charakteru pod względem etycznym przestępstwa, a zwłaszcza takiego jak kradzież, a ponadto zawsze może tego rodzaju zarzut komukolwiek powtórzyć i przez zasłyszane pomówienie poniżyć osobę pokrzywdzoną w opinii publicznej lub narazić ją na utratę zaufania, potrzebnego dla samego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności.

Powoduje to konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku, wskutek czego rozpoznanie drugiego zarzutu kasacji pod lit. b) staje się zbyteczne.

532.

Wina sprawcy w zakresie art. 237 k. k. może polegać także na zaniechaniu, w szczególności np. na zaniechaniu należytego zabezpieczenia psa i uchronienia tym samym ludzi przed pokąsaniem, w następstwie czego sprawca ponosi winę, choćby psa nie spuszczał z uwięzi i choćby nie szczał nim człowieka. Nie można natomiast stwarzać pojęcia podżegania psa w rozumieniu art. 26 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 5 stycznia 1937 r. 2 K. 1331/36.

Wyrokiem pierwszej instancji został oskarżonemu przypisany czyn z art. 237 § 2 k. k. polegający na tym, iż pies oskarżonego, zwolniony przez niego z uwięzi, spowodował oskarżycielce ukąszeniem lekkie uszkodzenie ciała, a oskarżony mógł być ze skutki przewidzieć.

Sąd 2 instancji uniewinnił oskarżonego od zarzutu, wychodząc z następujących założeń: a) nie zostało stwierdzone, by oskarżony spuścił swego psa i poszczuł na oskarżycielkę prywatną, b) gdyby nawet oskarżony szczał oskarżycielkę psem, to przestępstwo to nie ulga kompetencji sądów powszechnych, gdyż przewidziane ono jest w art. 53 prawa o wykry. a przeto podlega administracyjnemu orzecznictwu.

Stwierdzenie wskazane pod b) nie dostarcza żadnej podstawy do wnioskowania w kwestii winy. Okoliczność bowiem, iż działanie wykazuje znamiona wykroczenia karno-administracyjnego, nie wyłącza sama

przez się wniosku, iż działanie to mogło naruszyć również przepis, zagrożony karą, orzeczaną przez sądy.

Okoliczność wskazana pod a) również nie przesądza w żadnym kierunku kwestii winy.

Natomiast decydująca jest ta okoliczność, którą trafnie za podstawę swego rozumowania przyjął Sąd I instancji, a mianowicie kwestia, czy i o ile oskarżony ponosi winę za to, że pokrzywdzona otrzymała obrażenia cielesne.

Wina oskarżonego w zakresie art. 237 k. k. mogła polegać też na zaniechaniu należytego zabezpieczenia psa i uchronienia tym samym ludzi od pokąsania. W następstwie tego oskarżony może ponosić winę, choćby nawet psa nie spuszczał z uwięzi i choćby nie szczał nim człowieka. Jeśliby natomiast oskarżony wspomniane działania przedsięwziął i to w zamiarze zadania oskarżycielce uszkodzeń cielesnych, natenczas działania wykazałyby znamiona działania umyślnego, a nie nieumyślnego, jak uznał Sąd I instancji. Natomiast za bezzasadny należy uznać pogląd, wyrażony w kasacji, iż psa można w rozumieniu kodeksu karnego podżegać.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok, jako obrażający w sposób wyraźny prawo materialne uchylił.

533.

Okazanie niechęci lub lekceważenia z art. 18 pr. o wykry. może nastąpić także przez zaniechanie, lecz to musi być albo pogwałceniem ustawowo przepisane-go działania albo pogwałceniem obowiązku, określonego prawem zwyczajowym.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 7 stycznia 1937 r. 2 K. 1478/36.

Według ustalén wyroku umieszczono na krzyżu misyjnym, postawionym na placu cerkiewnym w K. medaliki w kształcie trójzębu, w celu symbolicznego przedstawienia rzekomych cierpień ukraińskich i demonstacyjnego okazania tym sposobem niechęci Państwu Polskiemu. Nie zostało stwierdzonym, by uczynił to oskarżony, ustalono jednakże, że oskarżony jako proboszcz cerkwi mimo stwierdzenia tego faktu nie polecił usunąć kształtu trójzęba. W tolerowaniu na krzyżu herbu Ukrainy trójzęba i nie usunięcia go do maja 1936 r. dopatrzyl się Sąd okazania niechęci Państwu Polskiemu. Winy dopatrzyl się Sąd w zaniechaniu przedsięwzięcia pewnej określonej czynności.

Niesłuszne jest twierdzenie kasacji, że przestępstwo z art. 18 prawa o wyk. może być popełnione jedynie przez podjęcie jakiego pozytywnego działania, a nie przez zaniechanie.

Okazał niechęć lub lekceważenie można także przez zaniechanie, ale zaniechanie to musi być albo pogwałceniem jakiego ustawowo przepisane go działania albo pogwałceniem obowiązku, prawem zwyczajowym określonego. Nie zdjęcie kapelusza np. przy odegraniu hymnu narodowego, o ile w tym ktoś demonstracyjnie okazuje niechęć lub lekceważenie dla Państwa Polskiego, będzie pogwałceniem obowiązku, określonego prawem zwyczajowym. Obowiązek reagowania na okazywanie tej niechęci przez innych nie da się uzasadnić ani przepisem prawnym ani z Konstytucji wynikającym obowiązkiem lojalności wobec państwa, ani prawem zwyczajowym. W świetle ustaleń wyroku niewiadomi sprawcy okazali demonstracyjnie i publicznie niechęć Państwu Polskiemu, a oskarżony na to nie reagował przez usunięcie demonstracyjnego przejawu tej niechęci, wyrażonego herbem ukraińskim, umieszczonym na krzyżu misyjnym. Ponieważ taki obowiązek nie wypływa ani z ustawy ani ze zwyczaju prawnego, przeto zaniechanie usunięcia zewnętrznych oznak niechęci nie może podpadać pod przepis art. 18 prawa o wykroczeniach. Zachowanie się oskarżonego nie wykracza poza dziedzinę zagadnień moralno-politycznych i ewentualnej odpowiedzialności dyscyplinarnej. Dlatego też wobec braku cech przestępstwa w czynie, przypisanym oskarżonemu należy wyrok uchylić i uniewinnić oskarżonego Michała N.

534.

Chałupnictwo w przeciwieństwie do rzemiosła zostało wyłączone spod przepisów prawa przemysłowego, gdy zaś ustawa o podatku przemysłowym z 15 lipca 1925 r. (Dz. U. poz. 339/36) ani w części ogólnej, ani też w załączonej taryfie o chałupnictwie nie wspomina, uznać należy, że praca chałupnicza nie wymaga świadectwa przemysłowego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z dnia 7 stycznia 1937 r. 3 K. 1910/36.

Kasacja prokuratora zarzuca wyrokowi obrazę art. 181 Ord. pod. w związku z art. 5 ustawy o podatku przemysł. przez uznanie, że chałupnictwo nie wymaga świadectwa przemysłowego.

Sąd ustalił, że oskarżona trudniła się w r. 1934 zyciem w domu swym spodni, które dawali jej do szy-

cia kucepy, a do pomocy w tej pracy przybierała sobie tylko swą siostrę.

W ustaleniach tych mieszczą się istotne znamiona pracy chałupniczej, unormowanej rozp. Min. Przemysłu i Handlu z 27 maja 1935 r. Dz. U. poz. 283 i w myśl p. 17 art. 2 pr. przemysł. z 7 czerwca 1927 r. Dz. U. poz. 468/27 i 360/34, wyłączonej spod przepisów prawa przemysłowego.

Przepisy ustawy o podatku przemysłowym jako nakładające obowiązek podatkowy na obywateli, powinny być wykładane ściśle, gdy zatem powołana ustawa z 15 lipca 1925 r. o podatku przemysłowym Dz. U. poz. 339/36 ani w części ogólnej ani też w załączonej taryfie o chałupnictwie nie wspomina, to uznać należy, że praca chałupnicza nie wymaga świadectwa przemysłowego.

Stosowanie analogii do pracy rzemieślniczej nie może mieć miejsca, gdyż chałupnictwo w przeciwieństwie do rzemiosła zostało wyłączone spod przepisów prawa przemysłowego, a jak to już S. N. wyjaśnił w orzeczeniu Zb. O. 33/29, chałupnik nie jest producentem lecz sui generis robotnikiem, pozostającym w stosunku najmu pracy do swego pracodawcy.

Z tych zasad kasację oddalono.

535.

Rozp. Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 r. (Dz. U. Poz. 249) w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą, zagraża karą sam fakt uchylenia się przed kontrolą dewizową bez względu na konkretne szkody dla chronionej przez rozporządzenie waluty.

Czek opiewający na walutę zagraniczną, wystawiony i płatny za granicą, podlega ograniczeniom dewizowym rozporządzenia.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 7 stycznia 1937 r. 3 K. 2033/36.

Kasacja oskarżonej zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 1, 8 i 16 roz. Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą przez nieuwzględnienie, że czek wystawiony i płatny za granicą i opiewający na walutę zagraniczną nie jest dewizą w rozumieniu cyt. rozp.

Stosownie do art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 r., środkami płatniczymi w rozumieniu tego rozporządzenia są między innymi czeki, przy czym czeki, opiewające na walutę zagraniczną i płatne za granicą, stanowią środki płatnicze zagraniczne.

Wywóz za granicę środków płatniczych bez względu na ich walutę jest w myśl art. 8 cyt. rozp. zabroniony i ulega karze z art. 16 ust. 1 tegoż rozp., natomiast osoby fizyczne i prawne, będące w posiadaniu należności zagranicznych, mają obowiązek zgłosić je do Skupu Bankowi Polskiemu lub innym bankom dewizowym.

Skoro oskarżona znalazła się na obszarze Polski w posiadaniu czeku opiewającego na walutę zagraniczną, wystawionego i płatnego za granicą, czek ten podlegał ograniczeniom dewizowym powołanego rozporządzenia.

Okoliczność, że waluta uzyskana ze zrealizowania czeku miała być użyta na terenie Rzeszy Niemieckiej, miała tylko to znaczenie, że powinien być używany przepis § 12 rozp. Ministra Skarbu z 26 kwietnia 1936 Dz. U. poz. 250, którego to przepisu oskarżona jednak nie wykonała.

Zarzut kasacji, że operacja ze wspomnianym cekiem nie mogła odbić się ujemnie na rynku pieniężnym jest bez znaczenia, gdyż cyt. rozp. Prez. Rzplitej zagraża karą sam fakt uchylecia się od kontroli dewizowej bez względu na konkretne szkody dla chronionej przez rozporządzenie waluty.

536.

Z brzmienia art. 1 dekretu Prez. Rzplitej z 2 października 1935 r. o odznakach i mundurach, że o charakterze odznaki rozstrzyga wyłącznie okoliczność, iż służy ona faktycznie do oznaczenia określonej organizacji albo też do zmanifestowania przynależności do niej lub w ogólności do pewnego ugrupowania osób, obojętnym jest natomiast, czy używanie danego znaku w powyższym celu opiera się na formalnej uchwale organizacji, instytucji lub innego ugrupowania osób czy też tylko zwyczaj.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 7 stycznia 1937 r. 3 K. 2074/36.

Kasacja wywodzi, że Stronnictwo Narodowe nie ustanowiło żadnej oficjalnej odznaki zewnętrznej, która miałaby wskazywać, iż osoba nosząca taką odznakę jest członkiem tego stronnictwa lub jego sympatykiem i że brak również podstaw do przyjęcia, iż znaczek zwany mieczykiem Chrobrego jest zwyczajową odznaką tego stronnictwa, wobec czego noszenie tego znaczka nie może być uznane za manifestowanie przynależności do Stronnictwa Narodowego lub jakiegokolwiek ugrupowania, czy też kategorii osób i jest

czynem pod względem karnym bezbarwnym podobnie jak noszenie znaczków wyobrażających kotka, pieska lub „Miekie Maus” a służących dla ozdoby.

Z brzmienia art. 1 dekretu Prez. Rzplitej z 2 października 1935 r. Dz. U. poz. 455 wynika, że o charakterze pewnego przedmiotu jako odznaki rozstrzyga wyłącznie okoliczność, iż przedmiot taki służy faktycznie do oznaczenia pewnej określonej organizacji lub instytucji, albo też do zmanifestowania przynależności do takiej organizacji i instytucji, lub w ogólności do pewnego ugrupowania albo kategorii osób, obojętną jest natomiast rzecz, czy używanie danego znaku w powyższym celu opiera się na formalnej uchwale pewnej organizacji, instytucji lub innego ugrupowania osób, czy też tylko na zwyczaju. Brak zatem ustalenia, iż Stronnictwo Narodowe uznało oficjalnie znaczek zwany mieczykiem Chrobrego za odznakę, mającą wskazywać, iż osoby noszące ją są członkami tego stronnictwa, nie mógł stać na przeszkodzie skwalifikowania czynu oskarżonego, polegającego na przypięciu tego znaku do kłapy marynarki, jako wykroczenia z art. 6 cyt. rozp. skoro Sąd wyrokujący ustalił, że znak ten jest zwyczajową odznaką Stronnictwa Narodowego i że stronnictwo to na używanie tej odznaki nie uzyskało zezwolenia władzy. Twierdzenie kasacji, iż „mieczyk Chrobrego” nie stanowi nawet zwyczajowej odznaki wspomnianego stronnictwa, polega wyłącznie na niedopuszczalnej w postępowaniu kasacyjnym polemice z ustaleniami faktycznymi wyroku, nie nadaje się więc w ogóle do rozważania przez S. N., a tym samym nie może być uznane za odpowiadające ustawie uzasadnienia zarzutu nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa.

Z tych zasad kasację oskarżonego oddalono.

5.

Pochwalanie przestępstwa traktuje ustawa w art. 154 k. k. jako pośrednią formę nawoływania do przestępstwa, przy czym sprawca podobnie jak nawołujący do popełnienia przestępstwa, musi dążyć do wywołania przychylnych dla przestępstwa tendencji a przez to do zagrożenia porządku prawnego.

Karygodne działanie pochwalającego przestępstwo nastąpić może nie tylko przez oświadczenie, iż dany czyn zasługuje na usprawiedliwienie, nasładowictwo lub uznanie, lecz także przez wyrażenie dla sprawy jego uznania, w którym to wypadku konieczne jest stwierdzenie, że chwalcący daną osobę, miał na względzie popełnione przez nią przestępstwo i że przez pochwałę osoby zamierzał wywołać w psychice osób, do

których się zwracał, emocje dodatnie w stosunku do przestępstwa, przez chwaloną osobę dokonanego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 7 stycznia 1937 r. 3 K. 2095/36.

Pochwalanie przestępstwa, przez które rozumieć na leży stwierdzenie po dokonaniu przestępstwa, że spełnienie go było czynem, zasługującym na uznanie za jakiegokolwiek względów (Zb. O. 169/34), traktuje ustawa w art. 154 k. k. jako pośrednią formę nawoływania do przestępstwa.

Sprawca musi więc podobnie jak nawołujący do popełnienia przestępstwa dążyć do wywołania przychylnych dla przestępstwa tendencji, a przez to do zagrożenia ładu prawnego (v. Mot. T. V. z. 4 str. 83).

Jeżeli chodzi o przedmiotową stronę będącego w moję przestępstwa, to działanie może nastąpić nie tylko przez oświadczenie, iż dany czyn przez sprawcę konkretnie wymieniony lub wskazany zasługuje na usprawiedliwienie, naśladownictwo lub uznanie lecz także przez wyrażenie uznania dla sprawy. W tym ostatnim jednak wypadku konieczne jest stwierdzenie, że sprawca, chwalać daną osobę, miał na względzie popełnienie przez nią przestępstwa i że przez pochwałę osoby zamierzał również wywołać w psychice osób, do których się zwracał, emocje dodatnie w stosunku do przestępstwa, przez chwaloną osobę dokonanego. Wniosek Sądu Apelacyjnego, że użyty w inkryminowanym artykule zwrot „dobro Państwa było zawsze celem jego (W.) myślenia i działania politycznego”, dotyczył również działania W., które zostało wyrokami sądowym skwalifikowane jako zbrodnia zdrady stanu, jest tylko formalnie słuszny, a to w tym znaczeniu, że ze zwrotu tego można w zasadzie taki wniosek wysnuć, wniosek ten jednak w danym wypadku nie może być uznany za niewadliwy ze względu, iż Sąd Apelacyjny nie uzasadnił go należycie, a mianowicie nie wykazał, że takie znaczenie tego zwrotu wnika bądź ze związku, zachodzącego pomiędzy tym zwrotem a resztą treści artykułu, bądź ze stanowiska, jakie dane czasopismo zajmowało wobec popełnionego przez W. przestępstwa, ewentualnie z innych konkretnych okoliczności. Powołanie się jedynie na zawarty w tym zwrocie wyraz „zawsze” bez wykazania, że wyraz ten nie był tylko ogólnikiem, lecz że autor użył go rozmyślnie i świadomie w celu, o którym mowa w art. 154 k. k., nie może być uznane za wystarczające.

Zarzut więc obraży art. 379 § 1 k. p. k. w związku z art. 154 k. k. przedstawia się jako uzasadniony, wobec czego, nie wdając się w rozważanie dalszych zarzutów kasacji, należy zaskazać wyrok uchylić.

538.

Nawet w braku specjalnego zlecenia pracodawcy dla pracownika do przedłużenia godzin pracy ponad normę ustawową, sam fakt zatrudnienia go w przedsiębiorstwie dla dobra przedsiębiorstwa poza godzinami, określonymi w art. 1 ustawy z 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. poz. 734/33) zawiera cechy przestępstwa z art. 1 ustawy, zagrożonego sankcją w art. 18 tejże.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 11 stycznia 1937 r. 1 K. 871/36.

Kasacja zarzuca, że w czynie oskarżonego nie ma cech przypisanego mu przestępstwa wywodząc, że w danym wypadku prac K. jako magazyniera nie podlegała normom ustawy o czasie pracy, ponieważ sam charakter pracy K. jako zajmującego kierownicze stanowisko magazyniera nie zna pojęcia godzin nadliczbowych i do takiego zajęcia nie stosuje się przepis o ośmiogodzinnym dniu pracy; Sąd uznając, że K. był głównym magazynierem, mającym kontrolę nad pracą innych, powinien był uznać, że sprawujący tego rodzaju funkcje pracownik musi pracować tyle, ile wymaga zorganizowanie i kontrola pracy innych i że w stosunku do takiej osoby nie może być mowy o zatrudnieniu w godzinach nadliczbowych; ponadto brak istoty zrynu zachodzi z zdaniem kasacji także i dlatego, że oskarżony jako dyrektor administracyjny wydał wszystkim kierownikom oddziałów i placówek wyraźny zakaz zatrudniania w godzinach nadliczbowych, zatem w tych warunkach za zatrudnienie pracownika w godzinach nadliczbowych karnie odpowiedzialnym mógłby być ten kierownik placówki, który do wydanych zarządzeń nie zastosował się i tolerował pracę w godzinach nadliczbowych.

Jak wynika z uzasadnienia wyroku, Sąd ustalił, że oskarżony jako dyrektor administracyjny i członek zarządu „Standard Nobel” zatrudnił w składach firmy na Pełcowiznie pracowników najmniejszych w godzinach nadliczbowych a w szczególności, że główny magazynier K. jako mający dozór nad całością gospodarki pracował po kilkanaście godzin na dobę i to w niedozwolonych przez ustawę godzinach nadliczbowych.

Ustaliwszy zatem, że oskarżony zatrudnił w tej firmie pracowników w niedozwolonych przez ustawę godzinach nadliczbowych i nie ustaliwszy, by oskarżony otrzymał na to zezwolenie właściwego urzędu inspekcji pracy, Sąd zasadnie uznał oskarżonego winnym wykroczenia przewidzianego w art. 1 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Kasacja nie kwestionując zasadności ustaleń wyroku i wysunętego z nich przez Sąd orzekający wniosku twierdzi jedynie, że Sąd uznając, że K. był głównym magazynierem, mającym kontrolę nad pracą innych, powinien był uznać, że tego rodzaju pracownik nie podlega normom ustawy o czasie pracy, ponieważ taki pracownik musi tyle pracować, ile wymaga zorganizowanie i kontrola pracy i że tym samym do niego zakaz pracy w godzinach nadliczbowych nie może mieć zastosowania.

Pogląd ten, jako nie mający żadnego uzasadnienia w przepisach omawianej ustawy odrzucić należy jako dowolny.

S. N. wyjaśnił już (Zh. O. 145/30), że przepisy ustawy z 18 grudnia 1919 o długości dnia pracy mają charakter stanowczy i przekroczenie ich pociąga skutki przewidziane w art. 18 rzeczonej ustawy, niezależnie od intencji pracodawcy lub nawet od zgody pracownika na to przekroczenie.

W tym względzie zaznaczyć należy, że ustawa z 18 grudnia 1919, jak wynika z wyraźnego brzmienia jej art. 1 i 2, normuje czas pracy wszystkich pracowników zatrudnionych „na mocy ustawy” i do takich należał magazynier K.

Skoro zaś poza tym z okoliczności sprawy bynajmniej nie wynika, by tenże K. mógł swobodnie dysponować swym czasem po ustawowych godzinach pracy, ile że przeciwnie był on zmuszony, co sam oskarżony w kasacji przyznaje — pozostawać z uwagi na rodzaj swej pracy i konieczność jej wykonania w zakładzie pracy w godzinach nadliczbowych i to wyłącznie w interesie i dla dobra przedsiębiorstwa, to w tym stanie rzeczy musi się przyjąć, że chociażby nawet nie było tu specjalnego zlecenia pracodawcy dla K. do przedłużenia godzin pracy ponad normę ustawową, sam fakt zatrudnienia pracownika w przedsiębiorstwie dla dobra tego przedsiębiorstwa poza godzinami określonymi w art. 1 ustawy, zawiera cechy przestępstwa z art. 1 ustawy, zagrożonego sankcją karną w art. 18 rzeczonej ustawy.

W myśl art. 19 ustawy o czasie pracy (poz. 734/33) za przekroczenie przepisów tej ustawy odpowiedzialnym jest właściciel zakładu pracy lub też kierownik zakładu wyznaczony stosownie do art. 9 rozp. z 16 marca 1928 poz. 324 Dz. U.

Sąd ustalił, co zresztą nie jest epornym, że tym kierownikiem odpowiedzialnym był oskarżony jako dyrektor administracyjny firmy i gdyby nawet podzielić stanowisko kasacji, że w pierwszym rzędzie za to przekroczenie odpowiedzialnym powinien być kierownik placówki, którego zresztą wcale obrona nie wymieniała, a który nie zastosował się do wydanych okólników

przez oskarżonego, to i tak ta okoliczność bynajmniej nie wyłączałyby karnej odpowiedzialności oskarżonego z uwagi na postanowienia zawarte w art. 19 ustawy i dawałyby tylko najwyżej podstawę do przyjęcia współwiny oskarżonego w tym przestępstwie (art. 19 ust. 5 ustawy).

539.

Zasada samookreślenia rozmiarów przedsiębiorstwa obowiązuje i przy skupie zawodowym, płatnik przeto, nabywając świadectwo przemysłowe w okresie, poprzedzającym rok podatkowy, winien celem nabycia właściwego świadectwa przemysłowego opierać się na danych, wynikających z własnych możliwości finansowych, na doświadczeniu z lat ubiegłych, na koniunkturze handlowej itp.

Ustawa o podatku przemysłowym ani też Ordyn. Podatkowa nie zawierają przepisu, nakazującego uprzednie wezwanie płatnika do nabycia właściwego świadectwa przemysłowego przed wszczęciem postępowania karnego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 31 stycznia 1937 r. 2 K. 1421/36.

Kasacja zarzuca, że w czynie oskarżonego brak jest cech przestępstwa, ponieważ S. N. wielokrotnie, a w szczególności w wyroku z 18 listopada 1930 r. K. 1214/30 wyjaśnił, że ówczesny art. 98 a obecny analogiczny art. 178 ordynacji podatkowej nie może mieć zastosowania do skupu zawodowego, gdyż w tym wyjątkowym wypadku kategoria świadectwa przemysłowego uzależniona jest wyłącznie od wysokości obrotu i nabywający świadectwo przemysłowe na skup zawodowy nie jest w stanie przewidzieć, jakiego obrotu dokona i może w tym względzie kierować się tylko przypuszczeniami, a przy tym nie jest tu pozbawiona znaczenia okoliczność, że wysokość obrotu określają dopiero w roku następującym po roku operacyjnym właściwe władze wymiarowe, w takich więc warunkach nikt nie może się dopuścić przestępstwa, jakim jest wadliwe wykupienie świadectwa przemysłowego dla skupu zawodowego. Zdaniem kasacji przedsiębiorca skupu dopiero po prawomocnym ustaleniu przez władze wymiarowe wysokości obrotu za rok ubiegły, obowiązany jest dopłacić różnicę między właściwym a wykupionym świadectwem przemysłowym, ale powinien być o to przez Urząd Skarbowy wezwany.

Podstawą do określenia kategorii świadectwa prze-

myślowego, wymaganego dla przedsiębiorstwa skupu zawodowego stanowi suma skupu to jest suma wydana na zakup towarów w ciągu roku podatkowego a więc suma, która zupełnie ściśle może być ustalona dopiero w końcu roku podatkowego.

Zasada samookreślenia rozmiarów przedsiębiorstwa obowiązuje i przy skupie zawodowym i płatnik nabywając świadectwo przemysłowe w listopadzie lub grudniu poprzedzającym rok podatkowy, winien celem nabycia właściwego świadectwa przemysłowego opierać się na danych, wynikających z własnych możliwości finansowych, na doświadczeniu z lat ubiegłych, na koniunkturze handlowej itp.

Już więc z tego powodu wywoły kasacji, jakoby kategoria świadectwa przemysłowego dla skupu zawodowego zależna była tylko od wysokości obrotu, a więc od ceny sprzedaży, ustalonego w poprzednim roku podatkowym, są bezprzedmiotowe, gdyż S. N. wbrew temu, co kasacja twierdzi, nigdy poglądu wyrażonego w kasacji nie podzielili i przeciwnie w powołanym w kasacji wyroku Sądu Najwyższego z 18 listopada 1930 K 1214/30 stwierdził, że o wysokości kategorii przedsiębiorstwa skupu zawodowego decyduje suma skupu czyli cena nabycia nie zaś obrót czyli cena sprzedaży, której w dacie wykupienia świadectwa przemysłowego (art. 30, obecnie art. 31 ustawy o podatku przemysł.) płatnik nie ma możliwości ustalić.

Kasacja przeznacząc treść omawianego wyroku došla do konkluzji, której z treści tego wyroku nie da się wywnieść.

Poza tym należy zaznaczyć, że Sąd Okręgowy ustalił, że przy kontroli skarbowej zarządzonej w dniu 4 października 1935 r. stwierdzono, że oskarżony w tym czasie dokonał zakupu zboża za cenę powyżej 20.000 zł tak, że suma skupu w stosunku rocznym osiągnie kwotę 80.000 zł.

Oskarżony wykupił świadectwo przem. IV kat. to jest na sumę skupu do 20.000 zł i dlatego też powinien był dopłacić do ceny pierwotnie wykupionego świadectwa przemysłowego IV kategorii, ponieważ w tym czasie suma skupu przekroczyła już ramy kategorii nabytego świadectwa. Skoro zaś oskarżony nie uczynił tego z winy umyślnej, czy też nieumyślnej, to ulega karze z art. 178 ordynacji podatkowej, przy czym zupełnie dowolnie jest twierdzenie oskarżonego, że do dopłaty do właściwego świadectwa przemysłowego III kategorii oskarżony powinien był być wezwany przez Urząd Skarbowy przed wszczęciem postępowania karnego, ani bowiem ustawa o podatku przemysłowym, ani też ordynacja podatkowa nie zawierają przepisu, nakazującego uprzednie wezwanie płatnika, do nabycia właści-

wego świadectwa przemysłowego przed wszczęciem postępowania karnego.

540.

Gdyby postępowanie o przestępstwo z art. 143 k. k. bądź z mocy art. 10 ustawy z 2 stycznia 1936 r. o amnestii bądź na podstawie art. 248 w związku z art. 464 k. p. k. zostało umorzono lub odmówiono ścigania, to nie będzie stało na przeszkodzie, żeby pokrzywdzony fałszywym oskarżeniem sam wniósł i popierał oskarżenie o pozostające w zbiegu ustawowym zniestawienie z art. 255 k. k. jako oskarżyciel prywatny.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 stycznia 1937 r. 2 K. 1344/36.

Stanisław K. nauczyciel szkoły powszechnej w H. oskarżył przed Sądem Grodzkim w R. Aleksandra W. i tow. o występki z art. 255 k. k. popełniony przez to, że oskarżeni w zimie 1934/35 w piśmie, skierowanym do Inspektora Szkolnego w St., zarzucili mu nieprawdziwe dopuszczenie się nadużyć pieniężnych na zajmowanym stanowisku. Sąd Grodzki zgodnie z powyższym oskarżeniem skazał oskarżonych z art. 255 k. k. z tą tylko różnicą, że jako czas popełnienia czynu ustalili czerwiec 1934 r.

Podniesienie przeciwko nauczycielowi szkół powszechnych i przewodniczącemu rady szkolnej fałszywego oskarżenia o dopuszczenie się nadużyć pieniężnych, a zatem o czyn karany niewątpliwie w drodze dyscyplinarnej a możliwie i w drodze sądowej, wprost przed jego władzą przełożoną, a mianowicie przed inspektorem szkolnym, powołanym do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, co rzeczywiście nastąpiło, wypełnia istotę czynu przewidzianego w art. 143 k. k.

Zawyrokovanie przez Sąd Grodzki w sprawie o przestępstwo z art. 143 k. k., za które ustawa przewiduje karę pozbawienia wolności do pięciu lat, a więc o przestępstwo należące według art. 19 w związku z art. 16 k. p. k. do właściwości Sądu Okręgowego, jest stosownie do art. 13 § 1 k. p. k. z mocy prawa nieważne jako orzeczenie wydane przez sąd niższego rzędu z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej.

Sąd odwoławczy, pomimo, że i oskarżeni w wywodzie apelacji też zwracali uwagę na istnienie w zarzucenym czynnie znamionu czynu przestępnego z art. 143 k. k. nie postąpił jak należało, według art. 501 lit. c) k. p. k. (Zł. O. 319/36).

W zaskarżonym wyroku bowiem Sąd odwoławczy,

nie zważając na znamiona kwalifikujące czyn zarzucony i przypisany oskarżonemu z art. 143 k. k., orzekł także z obrażą art. 16 i 19 k. p. k. jakoby sprawę rozpoznano przed właściwym rzeczowo sądem grodzkim, a tylko bez skargi oskarżyciela prywatnego i na podstawie art. 501 lit. c) k. p. k. uomorzył postępowanie. Sąd Najwyższy zaznacza przy tym, że ta ostatnia ocena prawna, jakoby oskarżonym przypisano inny czyn aniżeli zarzucony, jest także błędna (Zb. O. 4/32).

W tym stanie rzeczy z zasad wyżej wyluszczonej Sąd Najwyższy uznał obydwa wyroki sądów merytorycznych za nieważne z mocy prawa.

Zauważyć w końcu jeszcze należy, że na wypadek, gdyby postępowanie o przestępstwo z art. 143 k. k. bądź z mocy art. 10 prawa o amnestii bądź na podstawie art. 248 w związku z art. 464 k. p. k. zostało umorzono lub odmówiono ścigania, natenczas nic nie będzie stało na przeszkodzie, żeby pokrzywdzony fałszywym oskarżeniem sam wniósł i popierał oskarżenie o pozostające w zbiegu ustawowym znieśławienie z art. 255 k. k. jako oskarżyciel prywatny.

Skoro bowiem prawomocnie uznany (art. 248 k. p. k.) zostanie brak cech z art. 143 k. k. albo niedopuszczalność (Zb. O. 165/34) ścigania o występki z tego artykułu, to wtedy ze zbiegu ustawowego pozostanie samo tylko znieśławienie, co do którego pokrzywdzony nie może być pozbawiony praw oskarżyciela prywatnego z art. 68 k. p. k.

541.

W przypadku ziszczenia się warunków z art. 64 k. k. odnośna osoba uchodzi za niekaraną i zatarcie skazania następuje z mocy samego przepisu ustawy (ex lege).

Pomawianie kogoś, iż został sądownie skazany, jakkolwiek skazanie zostało zatarte czy to z mocy ustawy (art. 64 k. k.) czy też z mocy orzeczenia sądu (art. 90 k. k.), wykazuje przy istnieniu zamiaru, znamiona przestępstwa z art. 255 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 14 stycznia 1937 r. 2 K. 1403/36.

Kasacja jest uzasadniona, gdyż ustalenie Sądu, iż dowód prawdy został przeprowadzony, zostało poczynione z wyraźną obrażą obowiązującego prawa materialnego. Oskarżyciel zarzucił oskarżonemu fakt pomawiania go przez twierdzenie, iż został skazany za przestępstwo. Oskarżony w ciągu postępowania powołał się na

odnośne akty sądowe, a Sąd na podstawie tych akt stwierdził, iż wobec sądowego skazania oskarżyciela dowód prawdy został przeprowadzony, jakkolwiek Sąd równocześnie ustalił, iż kara została zawieszona, w ciągu okresu zawieszenia nie została wykonana i z reestrów karnych została wykreślona. W myśl art. 64 k. k. skazanie uważa się za niebyłe, jeżeli w ciągu trzech miesięcy po upływie okresu zawieszenia sąd nie zarządzi wykonania kary. Jeśli zatem zachodzą warunki przewidziane w art. 64 k. k., odnośna osoba uchodzi za niekaraną, gdyż fakt skazania został z mocy przepisu ustawy unicestwiony. Jest to zatarcie skazania ex lege. Polega ono na fikcji prawnej, podyktowanej głęboko sięgającym interesem społecznym, a streszczającym się w dążności do umożliwienia powrotu do społeczeństwa osobom uprzednio karanim, odpowiadającym jednak warunkom przez ustawę przewidzianym. Pogląd Sądu, iż decyduje fakt skazania, a nie fikcja ustawowa, nakazująca uznać pewien stan za rzeczywiste istniejący, jest całkowicie bezzasadny, gdyż pozostaje w istotnej i decydującej sprzeczności z tym celem, o który właśnie ustawodawcy chodziło, a o którym wyżej była mowa. Z tych powodów pomawianie kogoś, iż został sądownie skazany, jakkolwiek skazanie zostało zatarte, czy to z mocy ustawy (art. 64 k. k.) czy też orzeczenia sądu (art. 90 k. k.), wykazuje przy istnieniu zamiaru znamiona przestępstwa z art. 255 k. k.

542.

Art. 163—166 Ordyn. Podat. z 15 marca 1934 r. (Dz. U. poz. 134/36) w przedmiocie okoliczności zarówno obciążających jak łagodzących winę sprawcy, mają zastosowanie bez względu na to, czy przed postępowaniem sądownim odbyło się postępowanie karno-administracyjne czy też dochodzenie w sprawie zostało przekazane władzom sądowym na zasadzie art. 186 § 3 Ordyn. Podat.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 19 stycznia 1937 r. 1 K. 1126/36.

Z treści art. 159 Ordyn. Podat. (w brzmieniu znolizowanym) wynika, że przepisy części ogólnej prawa o wykroczeniach oraz kodeksu karnego mają zastosowanie jedynie wówczas, gdy ordynacja podatkowa nie zawiera przepisów odmiennych. W związku z tym art. 163—166 ordynacji podatkowej w przedmiocie okoliczności, zarówno obciążających jak łagodzących winę sprawcy, mają zastosowanie bez względu na to,

czy przed postępowaniem sądowym odbyło się postępowanie karno-administracyjne czy też dochodzenie w sprawie zostało przekazane władzom sądowym na zasadzie art. 186 § 3 ordynacji podatkowej.

543.

W myśl art. 52 u. k. s. należności celne, mające stanowić podstawę wymiaru kary pieniężnej, oblicza się według tych samych zasad, jakie się stosuje przy normalnym cieniu towaru z uwzględnieniem zatem świadectwa pochodzenia towarów, które uzasadnia zastosowanie niższej stawki wymiaru cła konwencyjnego.

Przepisy celne (art. 46 pkt. 7 prawa celnego z 27 października 1933 r. Dz. U. poz. 610, nie przewidują bezwzględnego obowiązku przedstawienia świadectwa pochodzenia przedmiotów w dniu ich zgłoszenia do odprawy celnej, okólnik zaś Min. Skarbu z 28 maja 1935 r. (Dz. Urz. poz. 361) zezwala w § 11 na przedstawienie świadectwa pochodzenia po zgłoszeniu towaru do odprawy celnej nie później jak przed wydaniem go z pod dozoru celnego do wolnego obrotu. Zastosowanie zatem niższej stawki, uzasadnionej przedłożonym dopiero później świadectwem pochodzenia, nie pozostaje w sprzeczności z zasadą wyrażoną w art. 46 pkt. 7 prawa celnego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z dnia 19 stycznia 1937 r. 3 K. 2260/36.

Kasacji nie można odmówić słuszności.

Skazując oskarżoną z art. 45 u. k. s., z zastosowaniem art. 31 tejże ustawy na karę pieniężną w wysokości 620 zł, Sąd Okręgowy określił należność celną za wprowadzone do Polski towaru według normalnej, ogólnie obowiązującej taryfy celnej w wysokości 225 zł, wychodząc z założenia, że znacznie niższa stawka konwencyjna do tych towarów nie może mieć zastosowania zgodnie z art. XXIV polsko-francuskiego układu handlowego z 9 grudnia 1924 r. Dz. U. poz. 466/25, albowiem uzasadniające zastosowanie tej stawki świadectwo pochodzenia zostało przedłożone nie w dniu wprowadzenia towarów do Polski tj. 22 października 1935 r. lecz dopiero 16 grudnia 1935 r. Podkreślając jednak w uzasadnieniu wyroku, że w myśl art. 46 p. 7 prawa celnego (poz. 610/33) o stosowaniu stawki celnej w danym wypadku decyduje dzień usunięcia towaru z pod wymiaru należności celnych, Sąd Okręgowy przeocza przepis art. 52 u. k. s., wedle którego należność celną, mającą stanowić podstawę wymiaru kary

pieniężnej, oblicza się według tych samych zasad, jakie stosuje się przy oceniu przedmiotu, bez doliczenia opłat dodatkowych. Przepisy celne nie przewidują bezwzględnego obowiązku przedstawienia świadectwa pochodzenia przedmiotów w dniu ich zgłoszenia do odprawy celnej a okólnik Min. Skarbu z 28 maja 1935 r. (Dz. Urz. Nr. 15 poz. 361) zezwala wyraźnie w § 11 na przedstawienie świadectwa pochodzenia po zgłoszeniu towaru do odprawy celnej, nie później jednak jak przed wydaniem tego towaru spod dozoru celnego do wolnego obrotu.

Zastosowanie stawki niższej, uzasadnionej przedłożonym dopiero później świadectwem pochodzenia nie stoi w sprzeczności z zasadą wyrażoną w art. 46 pkt. 7 pr. celnego, gdyż w dniu usunięcia towaru z pod wymiaru należności celnych obowiązywała stawka celna niższa (konwencyjna), jakkolwiek strona wówczas jeszcze nie miała możliwości wykazania za pomocą świadectwa pochodzenia, że ma prawo do tej niższej stawki. Gdyby chodziło o normalne cienie towaru to to późniejsze przedstawienie świadectwa pochodzenia nie mogłoby stronie szkodzić, te same zaś zasady stosuje się przy obliczaniu podstawy wymiaru kary pieniężnej (art. 52 u. k. s.). Skoro więc przy obliczeniu cła według stawki konwencyjnej podstawa wymiaru kary pieniężnej nie przekraczała kwoty 200 zł zgodnie bowiem z wyjaśnieniem Dyrekcji Cel w Poznaniu z dnia 5 maja 1936 w danym wypadku miałyby zastosowanie znizka konwencyjna w wysokości 55% tj. 8100 zł od 100 kg zamiast normalnej 16.000 zł, nie ma przeszkód do zastosowania amnestii z art. 2 ust. 2 pkt. 1 lit. b) ustawy amnestyjnej z 2 stycznia 1936 r., wobec czego orzeczono jak w sentencji.

544.

Wymierzenie kary łącznej przed zastosowaniem do kar za poszczególne, zbiegające się przestępstwa amnestii, jest niezgodne z art. 8 ust. 1 ustawy amnestyjnej z 2 stycznia 1936 r. (Dz. U. poz. 1).

Stosowanie przepisu art. 8 ust. 1 pow. ustawy amnestyjnej jest niezależne od kwestii warunkowego zawieszenia kary oraz od opłat sądowych.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 20 stycznia 1937 r. 3 K. 2447/36.

Wyrokiem swym z dnia 30 października 1936 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie skazał Marię S. za przestępstwo z art. 230 § 2 k. k. na pięć (5) lat więzienia oraz

na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas pięciu lat a za przestępstwo z art. 232 k. k. na rok więzienia oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas dwu lat, łącznie zaś za oba te przestępstwa z mocy art. 31 k. k. na sześć (6) lat więzienia z zaliczeniem na poczet tej kary tymczasowego aresztowania od dnia 13 lipca 1935 r. do dnia 27 września 1935 r. i od dnia 13 lutego 1936 r. do dnia 30 października 1936 r. oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas pięciu lat, na zasadzie art. 8 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 2 stycznia 1936 r. o amnestii Sąd Apelacyjny w tymże wyroku złagodził kary wymierzone S. za przestępstwo z art. 230 § 2 k. k. o jedną trzecią część, za przestępstwo zaś z art. 230 k. k. o połowę, wymierzając jej, jako karę łączną trzy (3) lata i sześć (6) miesięcy więzienia z zaliczeniem na jej poczet tymczasowego aresztowania jak wyżej, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas pięciu (5) lat.

Zasadnicę więc zarzuca kasacja Prokuratury obrazę art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 2 stycznia o amnestii, albowiem, jak wynika z wyraźnego brzmienia tego przepisu, sąd stosuje amnestię do kar wymierzonych za zbiegające się przestępstwa, po czym orzeka karę łączną według zasad ogólnych, podczas kiedy w danym wypadku Sąd Apelacyjny postąpił odmiennie, wyprowadzając karę łączną przed zastosowaniem amnestii do kar poszczególnych.

Zgodnie z przepisem art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 2 stycznia 1936 r. o amnestii wymierzenie w tym wyroku kary łącznej przed zastosowaniem do kar za poszczególne przestępstwa dobrodziejstwa z tej ustawy wyjącego, jest zbędne. Stosowanie przepisu art. 8 ust. 1 amnestii jest całkowicie niezależne od kwestii zawieszenia kary oraz od opłat sądowych. Uchybienie to jednak nie mogło mieć żadnego wpływu na treść wyroku, albowiem ostatecznie orzeczona kara łączna została wymierzona prawidłowo właśnie na zasadach ogólnych na podstawie kar poszczególnych, po uprzednim zastosowaniu już do nich dobrodziejstwa amnestii. Wobec zbędności ustępu III wyroku Sądu Apelacyjnego należało go zatem zgodnie z wywodami kasacji — uchylić bez potrzeby zwracania sprawy do ponownego rozpoznania.

545.

W sprawie wskazanej w art. 640 k. p. k., jeżeli wyrok Sądu Okręgowego zapadł zaocznie, przysługują skazanemu niezależnie od uprawnień z § 1 art. 649 k.

p. k. także możliwość wniesienia sprzeciwu, przewidzianego w art. 395 k. p. k.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 17 lutego 1937 r. 3 K. 2562/36.

W myśl § 1 art. 395 k. p. k. oskarżony może zaskarżyć w trybie wskazanym przez ustawę wyrok zaoczny bez uprzedniego zapowiedzenia, bądź wnieść sprzeciw z usprawiedliwieniem swego niestawiennictwa i z prośbą o zarządzanie nowcej rozprawy w sądzie pierwszej instancji, od wyroku Sądu Okręgowego w sprawie, wskazanej w art. 640 k. p. k., to jest w takiej jak niniejsza, można założyć tylko kasację do Sądu Najwyższego (§ 1 art. 649 k. p. k.). Nie uchyła to oczywiście możliwości wniesienia sprzeciwu, przewidzianego w art. 395 k. p. k., jeżeli wyrok w sprawie wskazanej w art. 690 k. p. k. zapadł zaocznie. Przepis bowiem § 1 art. 649 k. p. k. zmienia tylko ogólną zasadę co do odwoływania się w drodze apelacji od wyroku Sądu Okręgowego, wydanego w pierwszej instancji (art. 473 k. p. k.), sprzeciw natomiast nie jest środkiem odwoławczym i jako taki nie figuruje w księdze VIII k. p. k.

546.

Nierozpoznanie przez władzę prośby strony o uchylenie decyzji, przewidziane w art. 99 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 (poz. 341 Dz. Ust. nie narusza praw strony.

Wyrok N. T. A. z dnia 9 marca 1937 r. L. Rej. 1955/35.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych orzeczeniem z 26 czerwca 1929 nie uwzględniło odwołania Z. od decyzji z 2 czerwca 1924, którą Urząd Wojewódzki w Łodzi opierając się na art. 1 p. 3 rozp. Rady Obrony Państwa z 11 sierpnia 1920 (poz. 540 Dz. Ust.) pozbawił go obywatelstwa polskiego.

Podaniami z 15 kwietnia 1933, z 15 sierpnia 1933, z 20 września 1933 i z 7 listopada 1933 Z. wniósł prośbę o uchylenie powyższego orzeczenia z 26 czerwca 1929. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych orzeczeniem z 27 grudnia 1933 uznało te podania za prośbę o wznowienie postępowania i oddaliło ją ze względu na upływ terminu trzyletniego, ustanowionego w art. 96 (ust. 3) rozp. Prez. Rzpl. z 22 marca 1928 (poz. 341 Dz. Ust.).

Na to orzeczenie z 27 grudnia 1933 wniósł Z. skargę do N. T. A.

Skarżący zarzuca wadliwość postępowania i w uzasadnieniu tego zarzutu wywodzi, że prosił o uchylenie

orzeczenia z 26 czerwca 1929 nie w trybie wznowienia postępowania lecz w trybie, określonym w art. 99 wspomnianego wyżej rozporządzenia z 22 marca 1928, że władza pozwana nie rozpoznała sprawy w tym trybie i że przez to zaniechanie poniosł szkodę, gdyż władza pozwana, gdyby wzięła pod uwagę ostatnio wymieniony przepis i motywy prośby skarżącego, mogłaby była dojść do wniosku, że prośba ta winna być uwzględniona.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Jak okazuje się z art. 99 rozporządzenia z 22 marca 1928, decyzje określone w tym przepisie mogą być przez władze uchylane lub zmieniane z urzędu. Na podstawie tego przepisu nie służy więc stronie ani prawo uchylecia lub zmiany ani nawet prawo ubiegania się, aby władza prośbę rozpoznała. W następstwie tego nie można uznać, że jeżeli prawodawca postanowił w art. 103, iż niewykorzystanie przez władzę uprawnień, wynikających z art. 101 i 102, nie może być przedmiotem skargi i nie stwarza podstawy do jakiegokolwiek roszczenia, to a contrario niewykorzystanie przez władzę uprawnień przyznanych jej w art. 99 może być dla strony podstawą do pewnych roszczeń.

N. T. A. nie mógł wobec tego dopatrzeć się w zaskarżonym orzeczeniu naruszenia praw skarżącego.

547.

Dodany do ustawy z 31 lipca 1924 r. poz. 741 Dz. Ust. rozporządzeniem z 24 lutego 1928 r. poz. 195 Dz. Ust. artykuł „8a” nie jest przepisem, ograniczającym postanowienia art. 8 wspomnianej ustawy, lecz przepisem, rozszerzającym te postanowienia na grunty państwowe, niezbędne dla celów wojskowych lub dla eksploatacji przedsiębiorstw państwowych.

Wyrok N. T. A. z dnia 9 października 1936 r. I. Rej. 3691/35.

W podaniu, złożonym do Starosty Powiatowego w Łucku 10 października 1934 r., Jerzy B. prosił o przyznanie mu prawa wykupu gruntu o powierzchni około 4,5000 ha, położonego w kolonii Lidówka w pow. łuckim i stanowiącego własność Skarbu Państwa, na zasadzie ustawy z 18 marca 1932 poz. 516/1933 Dz. Ust.

Następnie w podaniach, złożonych do tegoż Starosty 20 listopada 1934 r. oraz 21 stycznia 1935 r., B. prosił o wydanie mu zaświadczenia, przewidzianego w art. 20 pomienionej ustawy z 18 marca 1932 r., zaznaczając, że zaświadczenie to ma złożyć do Sądu Apelacyjnego

w Lublinie w terminie do 21 lutego 1935 r., zgodnie z decyzją tegoż Sądu z 7/21 grudnia 1934 r.

Starosta Powiatowy w Łucku po rozpoznaniu w dniu 26 stycznia 1935 r. sprawy w przedmiocie wydania wspomnianego zaświadczenia i po ustaleniu, że w stosunku do petenta zachodzą warunki, przewidziane w art. 8 p. a ustawy z 31 lipca 1924 poz. 741 Dz. Ust. uznał, iż petent nie jest uprawniony do ubiegania się na zasadzie ustawy z 18 marca 1932 r. o wykup użytkowanych w kolonii Lidówka gruntów, i wydania żądanego zaświadczenia odmówił.

Od tej decyzji B. odwołał się do Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej w Łucku, twierdząc, że przepis art. 8 p. a ustawy z 31 lipca 1924, zgodnie z brzmieniem art. 8a, wprowadzonego do tejże ustawy rozporządzeniem Prez. Rzpl. z 24 lutego 1928 poz. 195 Dz. Ust., może mieć zastosowanie tylko wówczas, gdy dzierżawione grunty, stanowiące własność Skarbu Państwa, są niezbędne dla celów wojskowych lub dla eksploatacji państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i górniczych, a zresztą i w tym wypadku usuwanym dzierżawcom, zgodnie z dalszym postanowieniem tegoż art. 8a, powinny być wydzielone działki z innych majątków; ponieważ zaś grunty, dzierżawione przez petenta, nie zostały na powyższe cele przeznaczone i użytkowane, przeto, zdaniem jego, art. 8 p. a w niniejszym wypadku zastosowany być nie może.

Wojewódzka Komisja Ziemska w Łucku po rozpoznaniu sprawy w dniu 22 lutego 1935 r. uznała wywoły odwoławcy za nieuzasadnione i decyzję Starosty Powiatowego utrzymała w mocy.

Na powyższe orzeczenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej B. wniósł skargę do N. T. A., w której zarzuca, że stanowisko władzy pozwanej, jakoby wprowadzony rozporządzeniem Prez. Rzpl. z 24 lutego 1928 poz. 195 Dz. Ust. artykuł 8a był tylko uzupełnieniem art. 8 ustawy z 31 lipca 1924 poz. 741 Dz. Ust. i jakoby zastosowanie przepisu p. a art. 8 tej ustawy nie było ograniczone warunkami przewidzianymi w art. 8a, jest nieusłuszne, i twierdzi, że art. 8 może mieć zastosowanie do gruntów, stanowiących własność Skarbu Państwa, tylko wówczas, gdy grunty te są niezbędne dla celów wojskowych lub dla eksploatacji przedsiębiorstw państwowych, wywodząc, że wynika to z gramatycznego brzmienia tegoż art. 8a, jak również, że i logicznie nie można zająć innego stanowiska, jeśliby bowiem pozostać art. 8 w pierwotnym jego brzmieniu, to w związku na to, iż Państwo, jako takie, nie prowadzi gospodarki rolnej, a wszystkie grunty orne państwowe przeznaczone są do parcelacji, żaden dzierżawca gruntu państwowego nie mógłby skorzystać z dobrodziejstwa wspomnianej ustawy, a tym samym nie mógłby być wy-

właszczyzny; ustawodawca więc musiał, zdaniem skarżącego, przyjść do tego wniosku i dlatego wydał specjalne rozporządzenie z 24 lutego 1928, w którym zaznaczył, że, o ile idzie o dzierżawę gruntów państwowych, to ten nie może być uwłaszczony jedynie w tym wypadku, gdy ziemia ta jest niezbędna dla celów wojskowych lub dla eksploatacji przedsiębiorstw państwowych.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Przedo wszystkim nieuzasadnione jest twierdzenie skarżącego, jakoby ustawodawca, wydając rozporządzenie z 24 lutego 1928, miał na względzie umożliwienie uwłaszczania dzierżawców gruntów państwowych, albowiem ustawa o wykupie gruntów, podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, uchwalona została dopiero 18 marca 1932, a więc w chwili wydania rozporządzenia z 24 lutego 1928 mowy o uwłaszczaniu tych dzierżawców jeszcze nie było, przedmiotem zaś tego rozporządzenia, jak i poprzedniej ustawy z 31 lipca 1924 poz. 741 Dz. Ust. była jedynie ochrona drobnych dzierżawców rolnych przez unormowanie wysokości czynszu dzierżawnego i przez ustalenie wypadków, w których wypuszczający działki gruntów w dzierżawę może unąć dzierżawcę z gruntu. Ponieważ jednak ustawa z 31 lipca 1924, wyliczająca taksatywnie w art. 7 i 8 wypadki, na które wspomniana ochrona nie rozciąga się, nie zawierała wzmianki o gruntach, stanowiących własność Skarbu Państwa, a niezbędnych dla celów państwowych, które kolidowały z chronionym wspomnianą ustawą interesem drobnych dzierżawców, przeto niezbędne było wydanie odpowiednich przepisów, regulujących te stosunki, i to właśnie znalazło wyraz w rozporządzeniu z 24 lutego 1928, gdzie ustawodawca, dodając do poprzedniej ustawy z 31 lipca 1924 artykuł 8a, z jednej strony przez rozciągnięcie na wypadki, przewidziane w tym artykule, postanowień art. 8 ustawy zagwarantował nietykalność gruntów, niezbędnych dla celów wojskowych oraz dla eksploatacji państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i górniczych, wydzielonych z administracji państwowej na zasadzie rozp. Prez. Rzpl. z 17 marca 1927 poz. 195 Dz. Ust., a z drugiej strony zabezpieczył również interes drobnych dzierżawców, zastrzegając obowiązek przyznawania im tzw. działek zamiennych. Z powyższego wynika, że dodany do ustawy z 31 lipca 1924 rozporządzeniem z 24 lutego 1928 art. 8a nie jest przepisem, który by miał na celu, jak to twierdzi skarżący, ograniczenie postanowień art. 8 ustawy, lecz przepisem, rozszerzającym te postanowienia na grunty państwowe, nie przeznaczone na parcelację, jeśli tylko grunty te są niezbęd-

ne dla celów wojskowych lub dla eksploatacji przedsiębiorstw państwowych.

Myli się również skarżący, twierdząc, że za stanowiskiem jego przemawia także gramatyczne brzmienie art. 8a, gdyby bowiem stanąco na stanowisku skarżącego, że art. 8a zawiera w sobie ograniczenie postanowień art. 8 ustawy w stosunku do gruntów państwowych, to wówczas, ze względu na to, że art. 8 dotyczy zarówno gruntów państwowych, jak i prywatnych, a ograniczenie z art. 8a miałyby dotyczyć jedynie gruntów państwowych, ustawodawca musiałby to wyraźnie zaznaczyć bądź przez umieszczenie na pierwszym miejscu zastrzeżenia, że „jeżeli grunty wydzielone stanowią własność Państwa, to postanowienia art. 8 mają zastosowanie, gdy grunty te są niezbędne dla celów wojskowych itd.“, bądź przez użycie art. 8a między wyrazami „gdy grunty wydzielone stanowią własność Państwa“ i „są niezbędne dla celów wojskowych itd.“ zamiast łącznika „i“ — ograniczenia „jedynie wówczas, gdy“. Taka jednak wykładnia art. 8a byłaby niemożliwa choćby z tego powodu, że art. 8 w stosunku do gruntów państwowych zawiera już ograniczenie przez zastrzeżenie jego zastosowalności jedynie do gruntów, przeznaczonych przez Państwo na parcelację, art. 8a zaś ograniczałby znów ten przywilej, zastrzeżony dla gruntów państwowych, wyłącznie do gruntów, niezbędnych dla celów wojskowych i dla eksploatacji przedsiębiorstw państwowych, a te dwojako ograniczenia wykluczają się wzajemnie, gdyż nie do pomyślenia jest, by grunty, uznane za niezbędne dla celów wojskowych lub dla eksploatacji przedsiębiorstw państwowych, mogły być jednocześnie przeznaczone na parcelację.

Z powyższych względów N. T. A. uznał zarzuty skarżącego za nietrafne.

548.

Wydanie czeku na pokrycie zobowiązania może powodować umorzenie długu jedynie pod warunkiem, że czek przez trasatę zapłacony zostanie, o ile między stronami nie było umówione wyraźnie, iż wydanie czeku ma stanowić odnowienie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 marca 1937 C. I. 1213/36.

Polskie Towarzystwo dla H. W. żądało zasądzenia od Adeli D. 575 zł 43 gr za pobrany węgiel na podstawie wyciągu z prawidłowo prowadzonych ksiąg

handlowych. Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok I instancji zatwierdził.

Skarga kasacyjna zarzuca zaakarżonemu wyrokowi naruszenie: 1) art. 250 i 351 k. p. c. przez nierozważenie istotnej okoliczności, czy ważny był czek, wystawiony na zamknięte konto; 2) tychże przepisów przez niewyjaśnienie, jakie przedawnienie należało stosować do roszczeń regresowych pozwanej do wystawcy czeku i nieuzasadnienie, dlaczego Sąd odrzucił twierdzenie skarżącej, iż zastosowanie ma w przypadku długu przedawnienie roszczeń o odszkodowanie za straty wskutek oszustwa; 3) tychże przepisów przez nierozważenie okoliczności, iż skarżąca wniosła sprawę karną i zastrzegła możliwość dochodzenia szkód i strat, i 4) art. 339, 404, 265 i 283 k. p. c. przez uznanie za bezcelowe badanie świadka, aczkolwiek świadek miał twierdzić zdawanie sobie przez pozwaną sprawy bezwartościowości czeku i obietnicy pokrycia czeku, skarżąca powoływała się na świadka już w pierwszej instancji, między stronami istniał stosunek kupna-sprzedaży, a zatem dowód ze świadków był dopuszczalny (art. 265 i 283 k. p. c.).

Zarzut skargi kasacyjnej są zasadne. Sąd uznał, iż pozwana zapłaciła czekiem za pobrany węgiel, aczkolwiek nie można mówić w przypadku o zapłacie, skoro czeku nie zainkasowano, wydanie bowiem czeku na pokrycie zobowiązania może powodować umorzenie długu jedynie pod warunkiem, że czek przez trasata zapłacony zostanie, a nie jest ustalone, aby między stronami było umówione wyraźnie, iż wydanie czeku miało stanowić odnowienie.

Słuszny jest też zarzut co do powołania się Sądu na krótkie przedawnienie, skoro niewykluczona była akcja o niesłuszne wzbogacenie z art. 50 pr. cekowego, a nie ustalono, aby poszukiwanie w trybie roszczenia cekowego do wystawcy czeku stało się nierealne na skutek niezwrócenia przez skarżącą czeku pozwanej w granicach terminu z art. 45 prawa cekowego. Słuszne są wreszcie zarzuty co do odrzucenia dowodu ze świadka, gdyż dowód ten był dopuszczalny i był powoływany zresztą już w I instancji dla stwierdzenia stanowiska pozwanej wobec niehonorowania czeku przez wystawcę.

549.

Nabycie przez lokatora w toku procesu o jego eksmisję prawa własności czy współwłasności nieruchomości, w której zajmuje on lokal, będący przedmiotem sporu, jest przeszkodą dla uwzględnienia żądania eksmisji; wyrażona w p. 3 art. 210 k. p. c. za-

sada, że zbycie rzeczy, objętej sporem, w toku procesu nie wywiera wpływu na jego bieg, nie stosuje się do jej zbycia na rzecz pozwanego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 kwietnia 1937 C. I. 1801/36.

Sąd Okręgowy zmienił wyrok I-ej instancji, oddalający roszczenia pozwu, i zasądził tytułem komornego za listopad i grudzień 1933 35 zł 33 gr od Mózka B. na rzecz Ludwika M., działającego osobiście i w imieniu ubezwłasnowolnionej Nachy vel Natalii M., w pozostałej zaś części oddalił roszczenia pozwu o zasądzenie 365 zł 76 gr tytułem komornego za powyższy okres czasu i o eksmisję pozwanego. Sąd powołał się na to, że pozwany nie może uleć eksmisji, gdyż w toku sporu nabył prawo współwłasności do nieruchomości, w której zajmował sklep, i że z nie-spornego komornego w sumie 133 zł miesiecznie na powodów przypada $\frac{2}{3}$ jego części, od czego należy odliczyć uiszczone przez pozwanego 163 zł 17 gr.

Skarga kasacyjna Ludwika i Nachy vel Natalii M. domaga się uchylecia powyższego wyroku, któremu zarzuca naruszenie art. 18 ust. hip., art. 11 p. 2 lit. „a“ ustawy o ochronie lokatorów i art. 351 k. p. c.

Nie ulega uwzględnieniu zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący dowolnego ustalenia przez Sąd Okręgowy udziału spadkobierców w spadkowej nieruchomości, gdyż został on uzasadniony ilością dzieci spadkodawcy i znajduje swą prawną podstawę w art. 745 kod. cyw., a skarżący w instancjach merytorycznych nie zgłaszali żadnych zarzutów co do liczby tych dzieci.

Zarzut zaś, dotyczący niewylegitymowania hipotecznego swych praw do spadku, nie może być zgłoszony przez skarżących, gdyż gdyby był słuszny, stwierdzałby brak z ich strony uprawnień do poszukiwania roszczeń pozwu.

Nie jest również słuszny zarzut, dotyczący pominięcia przyznania pozwanego, że skarżący zarządza nieruchomością spadkową i pobiera komorne, gdyż oświadczenie w tej kwestii mogłoby być uznane za przyznanie powyższych faktów, gdyby nie kwestionowało istnienia prawnego tytułu dla dokonywania tych czynności; w razie braku prawnego tytułu nie stanowią one mianowicie dowodu, że skarżący jest uprawniony do ich dokonywania.

Zarzut, dotyczący niekwestionowania przez pozwanego przed wytoczeniem niniejszego sporu wysokości komornego, nie ulega rozważeniu przez Sąd Najwyższy, jako zarzut faktyczny, zgłoszony po raz pierwszy w skardze kasacyjnej, a zarzut, dotyczący oceny

kwitu na uiszczone 21 grudnia 1933 komorne, nie ulega kontroli kasacyjnej, gdyż odnosi się do meritum sprawy.

W związku z pozostałymi zarzutami skargi kasacyjnej rozstrzygnięciu przez Sąd Najwyższy ulega pytanie prawne, czy może ulec eksmisji lokator, który w toku sporu o eksmisję nabył prawa do nieruchomości od jednego ze spadkobierców jej właściciela.

Kodeks postępowania cywilnego nie przyjął zasady prawa rzymskiego, która jednak nie była w nim w późniejszej epoce bezwzględna, głoszącej, że ocena stosunku prawnego stron w procesie następuje tylko według chwili wniesienia pozwu. Projekty kodeksu stały nawet na stanowisku wręcz odmiennym i w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej z r. 1928 w art. 352 i z r. 1929 w art. 343 (Sekeja post. cyw. t. I zeszyt 5 i 6) wyrażono zasadę, że stosunek sporny należy oceniać według chwili wyrokowania. Przepis ten jednak (art. 339 projektu k. p. c.) został usunięty przez Ministerstwo Sprawiedliwości, które przyjęło w dawnym art. 346 i ostatecznym art. 339 k. p. c. tylko zasadę, że rozszczenie, które stało się wymagane w toku sprawy, ulega zasądzeniu. Wyrażenie jednak przyjęto względem kilku kwestii, dotyczących oceny stosunku prawnego stron w procesie, że należy je rozstrzygnąć według daty wytoczenia powództwa; tak np. właściciwu Sądu należy określać według tej daty (art. 51). W p. 3 art. 210 k. p. c. przyjęto też, że na bieg sprawy nie wywiera wpływu zbycie rzeczy, objętej sporem, w toku procesu. Ustawodawca mógł tu jednak mieć na myśli tylko zbycie rzeczy, objętej sporem, na rzecz osoby trzeciej, która nie była stroną w sporze, gdyż w przeciwnym razie nie mówiłby in fine powyższego przepisu o warunkach wejścia w spór nabywcy rzeczy na miejsce zbywcy. Nie mógł ustawodawca i z tego względu mieć na myśli w powyższym przepisie zbycia rzeczy lub rozszczenia na rzecz strony w procesie, gdyż wskutek tego zbycia pozwany sam uzyskuje prawa do rzeczy lub rozszczenia, które poszukiwano względem niego, i staje się przez to uprawnionym do ich poszukiwania. Z tych względów należy uznać, że wyrażona w p. 3 art. 210 k. p. c. zasada, że zbycie rzeczy, objętej sporem, w toku procesu nie wywiera wpływu na jego bieg, nie stosuje się do jej zbycia na rzecz pozwanego. Nabycie zatem przez lokatora, w toku procesu o jego eksmisję, prawa własności nieruchomości, w której zajmuje on lokal, będący przedmiotem sporu, jest przeszkodą dla uwzględnienia żądania eksmisji (art. 544 kod. cyw.).

Nie zmienia postaci rzeczy fakt, że ów lokator na-

był tylko prawa współwłasności do nieruchomości, z której ma ulec eksmisji, gdyż współwłaściciel jest uprawniony do posiadania w pewnej części wspólnej nieruchomości wraz ze wszystkimi innymi współwłaścicielami, którzy wskutek tego nie mogą domagać się jego wyrugowania i mogą tylko żądać dopuszczenia ich do wspólnego z nim jej posiadania, jeśli materialnie jest to możliwe, zależnie od natury przedmiotu współwłasności.

Takie samo jest położenie lokatora, który nabywa od jednego ze spadkobierców właściciela nieruchomości jego prawa do niej, gdyż wprawdzie nabył on tylko prawa warunkowe, uzależnione od tego, czy ta nieruchomość będzie stanowiła schedę zbywcy (art. 833 kod. cyw.), lecz jako nabywca pod warunkiem rozwiązującym, aż do chwili jego nastąpienia, posiada on te same prawa do nieruchomości, które miał zbywca, a więc z mocy art. 724 kod. cyw. jest jej współwłaścicielem. Na zakres tych jego uprawnień przepisy ustawy hipotecznej, w szczególności art. 125 i n., ten tylko wywierają wpływ, że przed zamknięciem postępowania spadkowego nie mogą one być ujawnione hipotecznie i nie mają zatem skutków hipotecznych, ale wbrew zarzutom kasacji, samych praw współwłaścicieli przepisy te nie pozbawiają nabywcy, gdyż ustawa hipoteczna nie uchyliła zasady wyrażonej w art. 724 kod. cyw.

Z tych względów w odpowiedzi na postawione wyżej pytanie należy uznać, że nie może ulec eksmisji z wynajętego lokalu lokator, który w toku sporu nabył prawa do nieruchomości od jednego ze spadkobierców właściciela.

Wbrew zatem zarzutom skargi kasacyjnej oddalenie przez Sąd Okręgowy żądania wyrugowania pozwanego jest zgodne z przepisami prawa i skarga kasacyjna ulega wskutek tego oddaleniu.

550.

Spod działania ustawy z d. 28 czerwca 1912 o wynagrodzeniu za uszkodzenie zdrowia pracowników kolejowych, wyłączone są nieszczęśliwe wypadki, które zaszły, gdy pracownik przebywał poza służbą. np. w czasie jego podróży w charakterze pasażera.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6/14 kwietnia 1937 C. I. 2250/36.

Pozwem, wniesionym przed Sąd Okręgowy w Warszawie, skarżący żądał zasądzenia mu jednorazowo 40.000 z. wynagrodzenia na uszkodzenie zdrowia, doznane podczas katastrofy kolejowej.

Żądanie wynagrodzenia w formie skapitalizowanej i w pełnej wysokości (za wyłączeniem pobieranej od Z. U. P. U. renty) skarżący oparł na ogólnych przepisach prawa (art. 683 t. X cz. I zw. pr.) i uzasadnił tym, że jakkolwiek służył przy kolei pozwanego Towarzystwa w charakterze maszynisty, to jednak podczas katastrofy znajdował się w pociągu, jako pasażer, gdyż wraz z rodziną udawał się na urlop. Po rozpoznaniu sprawy, Sąd Okręgowy zastosował w przypadku specjalne przepisy ustawy z dnia 28 czerwca 1912 i zasądził na rzecz skarżącego rentę miesięczną w wysokości 30 zł. Sąd Apelacyjny wyrok ten w zasadzie uznał za słuszny, podniósł jedynie miesięczne wynagrodzenie do 123 zł.

Wyrok powyższy został zaskarżony przez obie strony.

W związku z zarzutami skargi kasacyjnej powoda wyłania się kwestia, czy specjalna ustawa z 28 czerwca 1912 roku o wynagrodzeniu na uszkodzenie zdrowia pracowników kolejowych ma zastosowanie w razie, jeżeli nieszczęśliwy wypadek wydarzył się nie przy pracy poszkodowanego i nawet bez związku z nią Sąd, jak z powyżej przytoczonego wynika, zagadnienie to rozstrzygnął pozytywnie, znajdując podstawę do swego wniosku w art. 2 wspomnianej ustawy, w myśl którego, zdaniem Sądu, do zastosowania pomniejszonej ustawy dostateczne jest, jeżeli nieszczęśliwy wypadek zdarzył się z powodu i podczas ruchu kolejowego, okoliczność zaś, że w chwili wypadku poszkodowany nie pełnił służby, lecz był zwykłym pasażerem, jest obojętna.

Wniosek swój Sąd opiera na słownym brzmieniu art. 2 ustawy z dn. 28 czerwca 1912 roku, który określa, iż ustawa rzeczona obejmuje nieszczęśliwe wypadki, które się wydarzyły z pracownikami kolejowymi „przy pracy lub z powodu pracy, a również przy ruchu kolejowym lub z powodu takowego“.

Rozważając jednak treść tego artykułu w zestawieniu z innymi przepisami powołanej ustawy, przepisami wprowadzającymi (art. I—XII), oraz biorąc na uwagę charakter i znaczenie omawianego prawa, uznać należy wykładnię Sądu Apelacyjnego za błędną.

Ustawa z 28 czerwca 1912 reguluje wynikające w związku z uszkodzeniem zdrowia pracowników stosunki między nimi a koleją, jako pracodawcą. Ustalając w art. 5 obowiązek wynagrodzenia za szkody, spowodowane nieszczęśliwym wypadkiem, gdy żadnej winy kolej nie ponosi, a nawet, gdy szkoda powstała na skutek winy samego pracownika (za wyłączeniem złego jego umysłu), prawo rzeczona zbliżone jest do ustaw asekuracyjnych.

Ubezpieczeniowy charakter ustawy z 28 czerwca 1912 potwierdza się ubocznie tym, że przy wydaniu jej ustanowione były dla objętych nią wypadków przywileje i ograniczenia w postępowaniu sądowym jednakowe z ustawami asekuracyjnymi (patrz art. VI i nast. przepisów wprowadzających).

Wobec tego, że ustawa z 28 czerwca 1912 ustanawia obowiązek kolei, wypływający z łączącej ją z pracownikiem umowy o pracę, nie zaś z czynności jej, jako przedsiębiorstwa transportowego, przyjść należy do wniosku, iż zakres działania tej ustawy obejmuje wyłącznie wypadki, mające związek z pracą poszkodowanego. Zgodnie z tym obowiązek zapłacenia wynagrodzenia na podstawie ustawy z 28 czerwca 1912 powstaje dla kolei jedynie w wypadkach, zaszłych z pracownikiem z powodu lub w związku z pełnieniem przezeń obowiązków służbowych.

Spod działania zatem ustawy z 28 czerwca 1912 wyłączone są nieszczęśliwe wypadki, zaśle, kiedy pracownik przebywał poza służbą, np. w czasie jego podróży w charakterze pasażera. Pomijając przeto wysuwaną przez powoda okoliczność, że nieszczęśliwy z nim wypadek zaszedł poza pracę jego, Sąd obraził art. 2 ustawy z 28 czerwca 1912. Wobec tego należało wyrok ze skargi kasacyjnej powoda, zgodnie z jego życzeniem, uchylić w całości, gdyż w razie zastosowania art. 683 t. X cz. I zw. pr. żądanie zasądzenia odszkodowania w formie skapitalizowanej znajdowałoby uzasadnienie w prawie.

Co do skargi kasacyjnej strony pozwanej, to podstawowe jej twierdzenie, że w przypadku ma zastosowanie ustawa z 28 grudnia 1887, w szczególności art. 46 jej, nie jest zasadne, odpowiedzialność bowiem kolei za nieszczęśliwy wypadek uregulowana jest specjalnymi przepisami (ustawa z 28 czerwca 1912 lub art. 683 t. X cz. I zw. pr. i inne), co wyklucza działanie ogólnego prawa z 1887 r.

Skarga kasacyjna przeto strony pozwanej podlega oddaleniu bez potrzeby rozważania ubocznych kwestyj, związanych z zastosowaniem przez Sąd ustawy z 28 czerwca 1912, które wobec wywodów, wyłożonych w części niniejszego orzeczenia, dotyczącego skargi kasacyjnej strony powodowej, na razie nie są aktualne.

551.

Przepis art. 53 rozp. Prezyd. Rzp. z 24 października 1934 o koszt. sąd., który zwalnia syndyka w postępowaniu upadłościowym od opłat, nie może być stosowany wówczas, gdy syndyk w interesie własnym

wszczyzna spór co do wysokości przyznanego mu wynagrodzenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7/21 kwietnia 1937 C. I. 1773/36.

Sąd Apelacyjny na podstawie art. 800 cz. 2 u. p. c. (Dz. Ust. Nr 38 1928 poz. 380) postanowił zwrócić adwokatowi B., pełnomocnikowi syndyka masy upadłości Polskiego Banku Przemysłowego, wniesioną przez niego 2 marca 1936, skargę kasacyjną bez załączenia dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej.

W zażaleniu syndyk masy upadłości wnosi o uchylenie postanowienia Sądu Apelacyjnego i polecenie temuż sądowi, aby odrzuconą skargę kasacyjną „przedłożył do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu”, przy czym zarzuca Sądowi Apelacyjnemu niewłaściwe oparcie swego postanowienia na art. 800 cz. 2 u. p. c. (Dz. Ust. Nr 38/28, poz. 380) w przypadku, kiedy winien mieć zastosowanie art. 53 rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. z 24 października 1934 (Dz. U. Nr 93 poz. 837), który zwalnia syndyka w postępowaniu upadłościowym od wszelkich opłat, wymienionych w art. 52 tego rozporządzenia, a więc i od składania kaucji kasacyjnej.

Zażalenie nie zasługuje na uwzględnienie, przepis bowiem cytowanego art. 53 rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. z 24 października 1934, który odnosi się tylko do postępowania upadłościowego, należy rozumieć w tym sensie, iż syndyk jest zwolniony od wszelkich opłat sądowych, gdy działa w interesie masy upadłości w celu uporządkowania jej, ochrony mienia upadłego i zaspokojenia wierzycieli; przepis pominięty tłumaczy się tym, że w masie upadłości nie zawsze znajdują się fundusze, które by pozwalały syndykowi podjąć czynności, konieczne dla osiągnięcia pominiętego celu; nie ma jednak zasady do tłumaczenia przepisu art. 53, jako przepisu specjalnego dla postępowania upadłościowego, rozszerzającego, a przeto do stosowania go i wówczas, gdy syndyk w interesie własnym wszczywa, jak w przypadku, spór co do wysokości przyznanego mu wynagrodzenia i gdy winien mieć zastosowanie ogólny przepis art. 49 cytowanego rozporządzenia; z powyższych względów zaskarżone postanowienie, w ostatecznym wywodzie odpowiadające prawu, nie podlega uchyleniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy zażalenie oddala.

552.

Ustalenie w prawomocnym wyroku skazującym sądu karnego wysokości sprzeniewierzonej sumy obo-

wiązuje ze względu na przepis art. 7 k. p. c. Sąd cywilny w sprawie o zasądzenie sprzeniewierzonej sumy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 kwietnia 1937 C. I. 1615/36.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, mocą którego została zasądzona na rzecz Skarbu Państwa od pozwanego Karola S. suma 42.957 zł 7 gr, poszukiwana na tej podstawie, że pozwany, jako kierownik rachuby składnicy materiałów intendenckich w Lublinie, popełnił na szkodę Skarbu Państwa szereg nadużyć, które wynosiły powyższą sumę.

W skardze kasacyjnej pozwany zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 6, 7, 243, 252, 304 k. p. c. przez odrzucenie wniosku skarżącego o przeprowadzenie postępowania dowodowego w celu określenia wysokości strat, jakie w rzeczywistości poniósł Skarb Państwa, które było konieczne ze względu, iż wyrok karny, określający nadużycie pozwanego na sumę 54446 zł 98 gr, obowiązywał Sąd tylko co do faktu spełnionego przestępstwa, a przy tym znaczenie tego wyroku zostało podważone następnie przez wyznaczenie z ramienia Skarbu Państwa komisji, która ustaliła, iż straty w wyroku karnym zostały oznaczone nieprawidłowo.

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie; jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, skarżący został skazany na karę więzienia za sprzeniewierzenie na szkodę Skarbu Państwa w łącznej wysokości 54.446 zł 98 gr i wysokość ta została ściśle ustalona i sprecyzowana w poszczególnych punktach wymienionego wyroku, Sąd Apelacyjny przeto miał podstawę ze względu na przepis art. 7 k. p. c. do uznania, iż ustalenia w wyroku karnym w ten sposób określające, na czym polegał czyn występny skarżącego, nie mogą być kwestionowane w sporze niniejszym; przy tym Sąd Apelacyjny uzasadnił, dlaczego uznaje za zbyteczne przeprowadzać postępowanie dowodowe, którego domagał się skarżący ze względu, iż strona pozywająca już po wyroku karnym ograniczyła swoje roszczenia do sumy 42.957 zł 7 gr, wskazując, iż ograniczenie to jest na korzyść skarżącego i nastąpiło nie dlatego, aby suma 54.446 zł 98 gr nie była ksiązkowo i buchalteryjnie ustalona, lecz jedynie dlatego, że specjalna komisja administracyjna po szczegółowym zbadaniu doszła do wniosku, iż od pominiętej sumy należy odliczyć wartość zboża z tytułu ubytków naturalnych; nadto Sąd ustalił, iż kwestię naturalnego ubytku zboża badała komisja w składzie rzeczoznawców i że do badań

oraz opinii należy się odnieść z całym zaufaniem, jako do specjalistów intendentów wojskowych, badających sprawę z całą bezstronnością; dochodząc w granicach zwierzchniego wyrozumienia Sądu wyrokującego do pomienionych wniosków, Sąd Apelacyjny z mocy art. 231 § 2 k. p. c. wobec dostatecznego wyjaśnienia sprawy miał podstawę odrzucić proponowane przez skarżącego środki dowodowe.

553.

Na postępowanie egzekucyjne w czasie postępowania scaleniuowego nie ma wpływu to ostatnie postępowanie i późniejsze zmiany w osadzie po licytacji na skutek zatwierdzenia projektu scalenia, dotyczą nowonabywcy i nie mogą wpływać na ważność odbytej już licytacji.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 kwietnia 1937 C. I. 2329/36.

Sędzia, wyznaczony decyzją z 22—30 stycznia 1936, skargę Stanisława Sł. na licytację nieruchomości jego, położonej we wsi Potok Wielki gm. Przysław, pozostał bez uwzględnienia, a Sąd Okręgowy skargę incydentalną S. od pomienionej decyzji oddalił.

W skardze kasacyjnej Stanisław S. zarzuca Sądowi Okręgowemu obrazę art. 711, a właściwie 142 u. p. c.

Zarzuty skargi kasacyjnej sprowadzają się do tego, iż Sąd Okręgowy nie przyjął pod uwagę, że w czasie opisu osady postępowanie scaleniuowe nie było jeszcze ukończono i że po dokonaniu scalenia Sąd nie mógł zatwierdzić sprzedaży na podstawie opisu przed scaleniem wobec zmian, jakie zaszły w czasie po scaleniu, i podniesienia się jej wartości.

Zarzuty te są nieistotne; na postępowanie egzekucyjne w czasie postępowania scaleniuowego nie ma wpływu to ostatnie postępowanie, w myśl bowiem art. 41 p. 2 ustawy scaleniuowej z 31 lipca 1923 (jednolity tekst Dz. Ust. Nr 92 1927 poz. 833) przedmiot postępowania egzekucyjnego (licytacyjnego) stanowi aż do chwili uprawomocnienia się orzeczenia powiatowego urzędu ziemskiego lub też wydania przez okręgową komisję ziemską orzeczenia ostatecznego, zatwierdzającego projekt scalenia, grunty posiadane przed scaleniem, późniejsze zaś zmiany w osadzie po licytacji na skutek zatwierdzenia projektu scalenia dotyczą nowonabywcy, który wstąpił w prawa dotychczasowego właściciela gruntów (art. 41 p. 2) i nie mogą wpływać na ważność odbytej już licy-

tacji; z tego względu nieprzyjęcie przez Sąd Okręgowy pod uwagę znaczenia zmian, jakie zaszły w osadzie sprzedanej od czasu opisu jej na skutek scalenia, nie jest uchycieniem, które by mogło powodować uchycenie zaskarżonej decyzji.

554.

Rady gminne nie są organami dyscyplinarnymi z samego prawa i w razie nieustalenia przepisów dyscyplinarnych przez statut służbowy pracowników gminy o odpowiedzialności dyscyplinarnej tychże nie może być mowy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 kwietnia 1937 C. I. 2003/36.

Sąd Okręgowy w Radomiu, uwzględniając częściowo powództwo, zasądził na rzecz powoda Jana N. 872 zł 95 gr tytułem odprawy w wysokości miesięcznej pensji za każdy przepracowany przez powoda rok, a Sąd Apelacyjny, do którego obie strony wniosły skargi apelacyjne, wyrok pierwszej instancji zmienił i powództwo oddalił z założenia, że powód został zwolniony dyscyplinarnie, wobec czego prawidłowość tego zwolnienia nie może być kwestionowana w postępowaniu sądowym i nie mogą być brane na uwagę zeznania świadków i dowody, przemawiające na korzyść powoda.

W skardze kasacyjnej powód żąda uchycenia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 250 i 409 k. p. c. przez pominięcie, że orzeczenie dyscyplinarne, wydane przez Radę Gminną, wobec nieistnienia statutowo ustalonych przepisów dyscyplinarnych, nie wiązało w przypadku Sądu, i trafności takiego orzeczenia pod względem materialno prawnym podlegała rozważeniu przez Sąd.

Zarzut ten zasługuje na uwzględnienie.

W orzeczeniu z 10 grudnia 1936, dotyczącym analogicznej kwestii, w sprawie Nr C. I. 1651/1936, Sąd Najwyższy wypowiedział się, że zgodnie z art. 7 lit. d) dekretu o utworzeniu rad gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego (Dz. Ur. Nr 19 1918 poz. 45) do zakresu działalności rady gminnej należy jedynie mianowanie, kontrola i usuwanie urzędników gminnych, w myśl zaś art. 14 ustawy 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. Ust. Nr 35/1933 poz. 294) pracowników gminnych przyjmuje i zwalnia wójt na podstawie uchwały zarządu gminnego, działającego

w tym zakresie kolegalnia, przepisy zaś dyscyplinarne winien ustalić w granicach ustaw specjalnych statut służbowy, uchwalony na wniosek zarządu gminnego przez radę gminną i zatwierdzoną przez wydział powiatowy.

Z przytoczonych przepisów wynika, że rady gminne nie są organami dyscyplinarnymi z samego prawa, że w razie nieustalenia przepisów dyscyplinarnych przez statut służbowy pracowników umysłowych gminy, o odpowiedzialności dyscyplinarnej tyłże nie może być mowy i że w braku takich przepisów zwolnienie z posady pracowników jest zwykłym rozwiązaniem stosunku umownego pracy, do którego mają zastosowanie przepisy Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. Nr 35/28 p. 323).

W związku z powyższym należy uznać za słuszny zarzut skargi kasacyjnej, że wbrew zasadniczej przesłance zaskarżonego wyroku, Sąd w przypadku był powołany do badania pod względem materialnoprawnym trafności wydanego przez radę gminną orzeczenia dyscyplinarnego, ponieważ rada gminna nie jest organem dyscyplinarnym, uprawnionym do tego rodzaju orzeczeń.

Z tych zasad zaskarżony wyrok należy uchylić.

555.

Skarga incydentalna na decyzję, wydaną w trybie art. 7 ustawy z 26 lipca 1919 o utraconych tytułach na okaziciela, dopuszczalna jest wyłącznie w przypadkach oddalenia roszczeń osoby, która wystąpiła o unieważnienie utraconego tytułu oraz w przedmiocie stawienia poręki, nie przysługuje natomiast osobom, które z tych czy innych względów roszczą do spornego tytułu jakie bądź prawa.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 lutego 1937 C. I. 1266/36.

Na skutek podania Ludwika M., Sąd Okręgowy decyzją z 29 października 1930 wzbrowił wszelkich wypłat z tymczasowej obligacji 6% pożyczki dolarowej z 1920 r. Nr 02005 i zarządził trzykrotne ogłoszenie o tym, a następnie decyzją z 25 kwietnia 1934 unieważnił pomienioną obligację i zarządził o tym ogłoszenie.

Prokuratura Generalna, działająca w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, wniosła 12 czerwca 1934 sprzeciw, w którym żądała uchylenia decyzji z 29 października 1930 i umorzenia postępowania amortyzacyjnego co do obligacji Nr 02005.

Sąd Okręgowy sprzeciw Prokuraturii Generalnej oddalił, a Sąd Apelacyjny skargę incydentalną Prokuraturii pozostawił bez skutku, wyprowadzając wnioski, że w wyznaczonym przez Sąd Okręgowy decyzją z 29 października 1930 terminie dwuletnim Prokuratura Generalna sprzeciwu nie zgłosiła i że wobec tego Sąd Okręgowy, stosownie do art. 7 ust. 3 ustawy z 26 lipca 1919 (Dz. Ust. R. P. Nr 67/19 poz. 406), sporny tytuł prawomocnie unieważnił, prawo zaś do skargi incydentalnej Skarbowi Państwa nie przysługuje, gdyż zaskarżeniu w drodze skargi incydentalnej w myśl art. 7 ust. 3 ustawy z 26 lipca 1919 podlegają tylko decyzje w przedmiocie stawienia poręki, jak również oddalające żądanie unieważnienia tytułu.

W skardze kasacyjnej Prokuratura Generalna zarzuca Sądowi Apelačnému obrazę art. 11 i 712 (właściwie 711) u. p. c. oraz art. 7 ustawy z 26 lipca o utraconych tytułach na okaziciela (Dz. U. R. P. poz. 406) przez uznanie, że decyzja, wydana w trybie art. 7 pomienionej ustawy, ulega zaskarżeniu wyłącznie z przyczyn, wskazanych w ust. 3 tego artykułu, nie podlega zaś zaskarżeniu na ogólnych zasadach przez osoby, których prawa czy interesy narusza postępowanie amortyzacyjne, ponieważ przepis, zawarty w ust. 3 art. 7 powołanej ustawy, winien być traktowany łącznie z przepisem ostatniego ustępu art. 3 teżże, z których zestawienia wynika, że prawo skargi, zagwarantowane dla osób, które wniosły podanie o zabezpieczenie i unieważnienie utraconych tytułów, nie umniejsza praw procesowych tych osób, których prawa zostały naruszone na skutek wdrożenia postępowania amortyzacyjnego.

Zważywszy:

że ustawa z 26 lipca 1919 o utraconych tytułach na okaziciela (Dz. U. R. P. Nr 47/19 poz. 406) wraz z jej późniejszymi zmianami, mająca na celu zabezpieczenie praw posiadacza utraconego tytułu na okaziciela, zawiera między innymi specjalne przepisy o charakterze proceduralnym, wobec których nie mogą mieć zastosowania sprzeczne z tymi przepisami ogólne przepisy proceduralne;

że wbrew pogładowi skarżącej Prokuraturii Generalnej, z przepisów, zawartych w ust. 3 art. 3 i w ust. 3 art. 7 ustawy z 26 lipca 1919, wynika, iż skarga incydentalna dopuszczalna jest wyłącznie w przypadkach oddalenia roszczeń osoby, która wystąpiła o unieważnienie utraconego tytułu oraz w przedmiocie stawienia poręki, skarga taka nie przysługuje przeto osobom, które z tych czy innych względów roszczą do spornego tytułu jakie bądź prawa, co rzecz prosta nie przesądza możliwości dochodzenia

tych praw w zwykłej drodze sądowej (art. 1 u. p. c., art. 3 k. p. c.), powiadomienie zaś instytucji emitującej o wdrożeniu postępowania amortyzacyjnego ma na względzie jedynie zapobieżenie dwukrotnej należności, na którą opiewa tytuł na okaziciela;

że przeto Sąd Apelacyjny słusznie uznał, iż Prokuratorii Generalnej, działającej w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, jako instytucji emitującej, nie przysługiwała skarga incydentalna od decyzji, nieważniącej obligację Nr 02005, poza tym zaś słusznie uznał, że skoro w czasie właściwym nie został zgłoszony sprzeciw i decyzja Sądu Okręgowego z 29 października 1930 uprawomocniła się, Sąd Okręgowy decyzją z 25 kwietnia 1934 prawomocnie unieważnił sporny tytuł na okaziciela;

że przeto skarga kasacyjna, jako bezpodstawna, uloga oddaleniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

556.

Art. 2 ustawy z 28 marca 1933 o wynagrodzeniu za nieruchomości ziemskie, przejęte na własność Państwa, stanowiąc, że cena wykupu nie może przewyższać ceny uwłaszczeniowej, ma na względzie ostateczną cenę wykupu, ustaloną na podstawie § 12 rozporządzenia Ministra Reform Rolnych z 11 lipca 1927 poz. 617, nie zaś cenę szacunkową, ustaloną przez komisję klasyfikacyjno-szacunkową na podstawie § 3—10 tegoż rozporządzenia.

W rozumieniu § 12 cz. 1 rozporządzenia Ministra Reform Rolnych z 11 lipca 1927 poz. 617, cena rynkowa oraz wartość przychodowa stanowią dwa samodzielne czynniki, z których każdy może decydować o potrzebie obniżenia lub podwyższenia ceny szacunkowej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 marca 1937 C. I. 1527/36.

Elżbieta S., występując 3 sierpnia 1934 przed Sąd Okręgowy przeciwko Skarbowi Państwa w trybie rozp. z 7 marca 1928 (Dz. Ust. Nr 27 poz. 253) z żądaniem ustalenia przez Sąd ceny wykupu za przejęty na rzecz Państwa z mocy ustawy 17 grudnia 1920 poz. 17/1921 majątek Cerkwisko w pow. Dubieńskim w sumie 110,300 zł w złocie zamiast sumy 78,155 zł w złocie, podanej w orzeczeniu wojewody wołyńskiego, zarzuciła, iż obniżenie na podstawie § 12 cz. 1 rozp. z 11 lipca 1927 poz. 617 szacunku powyższego majątku do 50% jego wartości, ustal-

nej przez komisję klasyfikacyjno-szacunkową, zawiera następujące uchybienia: 1) za podstawę obniżenia zostały przyjęte cztery transakcje, należało natomiast mieć na względzie wszystkie transakcje, jakie w ciągu ostatniego roku były dokonane w danej okolicy; 2) zostały uwzględnione dwie transakcje z dalszych okolic, ho powiatu Krzemienieckiego, gdy należało brać na uwagę tylko transakcje z danej okolicy, a więc co najwyżej z tegoż powiatu; 3) dwie z przyjętych za podstawę oszacowania transakcji dotyczą majątków, nie stanowiących i niezdolnych stanowić samodzielnych gospodarstw oraz niepodobnych do majątku Cerkwisko; 4) zastosowując do przypadku art. 2 ustawy z 28 marca 1933 poz. 277, oprócz wojewódzki winien był 100% oszacowania zestawić z ceną uwłaszczeniową, nie zaś obniżone 50%, a ponieważ te 100% przewyższa cenę uwłaszczeniową, wskazaną w powyższej ustawie, należało tę cenę przyjąć za cenę wykupu majątku.

Sąd Apelacyjny, zgodnie z wyrokiem Sądu Okręgowego, powództwo oddalił, w skardze zaś kasacyjnej powódka żąda uchylenia wyroku z powodu obrazy art. 244, 250, 351 k. p. c., § 12 rozp. z 11 lipca 1927 poz. 617 i art. 2 ustawy z 28 marca 1933 poz. 277.

Podana przez skarżącą wykładnia art. 2 ustawy z 28 marca 1933 o wynagrodzeniu za nieruchomości ziemskie, przejęte na własność Państwa z mocy ustawy z 1 grudnia 1920 (Dz. Ust. Nr 32 poz. 277) jest mylna. Ustawa ta w art. 1 stanowi, że wynagrodzenie za nieruchomości, prawomocnie przejęte na rzecz Skarbu Państwa z mocy art. 2 ustawy z 17 grudnia 1920, będzie ustalone i uiszczone przy analogicznym zastosowaniu art. 26—37 oraz art. 57 i 78 ustawy z 28 grudnia 1925, o wykonaniu reformy rolnej oraz przewidzianych w tych artykułach ustaw i rozporządzeń ze zmianami, oznaczonymi w niniejszej ustawie. Rozp. Ministra Reform Rolnych z 11 lipca 1927 poz. 617, jak zaznaczono w nim na wstępie, zostało wydane właśnie na mocy wyżej powołanego art. 27 cz. 3 ustawy z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej, stąd płynie wniosek, że ustawa z 28 marca 1933 utrzymała w ogólności zasadę, iż podstawowym wynagrodzeniem za przejęty na rzecz Państwa majątek jest wynagrodzenie, ustalone na podstawie art. 26—37 oraz 57 i 78 ustawy z 28 grudnia 1925, o wykonaniu reformy rolnej oraz na podstawie rozporządzenia z 11 lipca 1927 poz. 617; to zaś ostatnie rozporz., jak wynika z § 12, oszacowanie komisji klasyfikacyjno-szacunkowej bynajmniej nie uważa za ostateczne, lecz przekazuje go rewizji wyższej instancji, która może go podwyższyć lub obniżyć

w granicach 50%, wobec tego gdy art. 2 ustawy z 28 marca 1933 mówi, że cena wykupu nie może przewyższać ceny uwłaszczeniowej, to ma na względzie ostateczną cenę wykupu, ustaloną na podstawie § 12 rozp. z 11 lipca 1927, nie zaś cenę szacunkową, ustaloną przez komisję klasyfikacyjno-szacunkową, na podstawie § 3—10 tegoż rozp. Następnie art. 2 ustawy z 28 marca 1933 poz. 277 wprowadza tylko to zastrzeżenie, że ustalona na podstawie powyższych ustaw cena wykupu majątku nie może przewyższać ceny nabycia, obliczonej według art. 12 ustawy z 20 czerwca 1924 o uwłaszczeniu b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców (Dz. Ust. 1929 Nr 24 poz. 254), jeżeli w skład przejętej przez Skarb nieruchomości wchodzi grunty i zabudowania, co do których zgłoszone zostały wnioski o uwłaszczenie. W ten sposób art. 2 powyższej ustawy ustanawia jedynie jako cenę maksymalną wykupu cenę uwłaszczeniową, zaznaczając przy tym, że postępowanie uwłaszczeniowe w tym tylko względzie winno być wzięte na uwagę i nie zmieniając natomiast pod żadnym innym względem dyspozycji § 12 rozp. z 11 lipca 1927 poz. 617. Wobec tego upadają wszystkie zarzuty skargi kasacyjnej, dotyczące wykładni art. 2 ustawy z 28 marca 1933 poz. 277 w związku z § 12 rozporz. z 11 lipca 1927 poz. 617.

Następny zarzut obrazy art. 351 k. p. c. i § 12 rozporz. z 11 lipca 1927 poz. 617 skarżąca upatruje w tym, że przy obniżeniu ceny wykupu o 50% została wzięta na uwagę tylko cena rynkowa innych majątków, pominięta natomiast przeciętna wartość przychodowa wykupywanej nieruchomości mimo, że § 12 ma na celu ustalenie ceny najbardziej zbliżonej do rzeczywistej wartości przejętego na Skarb majątku, oraz że w przypadku większą część majątku dzierżawili drobni dzierżawcy, wartość więc przychodowa była oczywista. Zarzut ten nie jest zasadny i słusznie Sąd Apelacyjny nie dopatrzył się w przypadku naruszenia prawa ze strony wojewody, § 12 cz. I stanowi, że cena szacunkowa, obliczona przez komisję klasyfikacyjno-szacunkową, może być podwyższona lub obniżona w ramach do 50%, gdyby zbyt odbiegła od ceny rynkowej lub też od przeciętnej wartości przychodowej wykupywanej nieruchomości. Z tego wynika, że cena rynkowa oraz wartość przychodowa stanowią w rozumieniu tego przepisu dwa samodzielne czynniki, z których każdy może decydować o potrzebie obniżenia lub podwyższenia.

Nie ulega uwzględnieniu następny zarzut skargi kasacyjnej, polegający na tym, że wbrew wymogom § 12 cz. 2 rozporz. z 11 lipca 1927, za pod-

stawę do ustalenia ceny rynkowej przyjęto między innymi dwa akty kupna-sprzedaży nieruchomości z dalszych okolic. Sąd Apelacyjny szczegółowo rozważył ten zarzut, ustalając, że akty te dotyczą majątków w pow. Krzemienieckim, czyli w myśl § 1 powyższego rozporządzenia położonych w tymże okręgu ekonomicznym, oraz że odległość tych majątków od majątku Cerkwisko nie upoważnia do wniosku, by leżały one nie w tej samej okolicy. Rozporz. rzeczono nie określa pojęcia okolicy, nie jest więc ono pojęciem prawnym, wniosek przeto Sądu wyrokującego, iż pewne majątki położone są w tej samej okolicy w rozumieniu § 12 cz. 2 rozporz. z 11 lipca 1927, dotyczy oceny okoliczności faktycznych i uchyła się spod kontroli kasacyjnej.

Wreszcie zarzuca skarga kasacyjna, że Urząd Wojewódzki, obniżając szacunek wykupywanego majątku o 50%, porównał ten majątek z dwoma majątkami większymi, co do których złożone zostały Sądowi dowody, iż nie są one podobne do majątku Cerkwisko, oraz z dwoma majątkami drobnymi po kilka hektarów rozległości, co również nie jest zgodne z § 12 cz. 2 rozporz. z 11 lipca 1927. Zarzut ten również nie ulega uwzględnieniu. Twierdzenie skarżącej, iż Sąd Apelacyjny nie rozważył dowodów co do pierwszych dwóch majątków, mija się z treścią zaskarżonego wyroku, wniosek zaś Sądu w tym przedmiocie nie ulega kontroli kasacyjnej; co do drugich dwóch majątków to nie ma podstawy do stawiania zasady ogólnej, że majątki o znacznie mniejszym obszarze od wykupywanego nie mogą być poczytywane za majątki podobne w rozumieniu § 12 cz. 2 powyższego rozp., szczególnie na tak oderwaną od wartości rzeczywistej zasadę, nie może powoływać się właściciel wykupywanego majątku, gdyż wiadomo jest notorycznie, że nieraz majątki o bardzo nieznacznym obszarze posiadają bardzo wysoką kulturę rolną; skarżąca zaś nie wskazuje ceny szacunkowej tych mniejszych obiektów, tymczasem tylko ta cena, nie zaś ich obszar, mogłaby służyć dowodem, czy obiekty te są podobne do majątku Cerkwisko, czy też nie podobne. Upada więc ostatni zarzut skargi kasacyjnej.

557.

Dzieci przyrodniej siostry spadkodawcy wyłączone są od spadku przez stryjecznie rodzeństwo spadkodawcy¹⁾.

¹⁾ Wypowiedziany w tym orzeczeniu pogląd Sądu Najwyższego, że stryjecznie rodzeństwo spadkodawcy wyłącza od spadku dzieci przyrodniej jego siostry, nie wydaje się być zgodny

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 marca — 20 kwietnia 1937 C. I. 1819/36.

Zważywszy:

że Sąd II-ej instancji uwzględnił żądanie powodów przyznania im prawa do $\frac{1}{2}$ części spadku po bezpotomnie zmarłym w r. 1919 stryjecznym bracie ich wspólnie z jego wdową i jej drugim mężem z założenia, że pokrewieństwo powodów ze spadkodawcą i przynależność doń spadkowego mienia są poza sporem stron, że powołany przez skarżących zwyczaj miejscowy, którego mocą mienie bezpotomnie zmarłego męża przechodzi do jego wdowy, nie został udowodniony, i że istnienie innych krewnych, którzy spadkowego mienia nie posiadają i praw swoich do niego nie zgłaszają, nie stanowi przeszkody do objęcia spadku przez powodów;

że skarga kasacyjna, w której skarżący zarzucają Sądowi naruszenie prawa materialnego oraz przepisów postępowania, nie może być uwzględniona;

że pierwszy zarzut skargi co do wyłączenia powodów od spadku przez dzieci przyrodniej siostry spadkodawcy (córkę matki jego z drugiego małżeństwa) jest nie słuszny, albowiem art. 1140 t. X cz. 1 zw. pr., stanowiący wyjątek z ogólnych przepisów o spadkobranii, winien być stosowany wyłącznie do wypadków w nim przytoczonych; przeto jeżeli artykuł ten w drodze wyjątku nadaje przyrodnim braciom i siostrom spadkodawcy prawo dziedziczenia w ściśle określonym wypadku, to z tego wynika, że takie prawo nie należy do innych przyrodnich krewnych spadkodawcy;

że drugi zarzut co do nierozważenia wszechstronnie przez Sąd zeznań niektórych świadków w kwestii istnienia powołanego przez skarżących zwyczaju również jest niesłuszny, albowiem Sąd, jak wynika z osnovy wyroku, rozważył zeznania wszystkich świadków, lecz uznał istnienie zwyczaju za niudowodnione; wniosek Sądu, oparty na zeznaniach świadków, których ocena należy do Sądu wyrokującego poza wypadkami ich przeinaczenia, czego skarżący nie zarzucają, jest zgodny z prawem i wyjaśnieniami Sądu Najwyższego, zawartymi w orzeczeniu 53/1925, gdyż skoro zeznania świadków co do istnienia zwyczaju okazały się rozbieżne, miał Sąd podstawę do uznania, że zwyczaj nie został wyraźnie ustalony przez świadków;

że ostatni zarzut co do pominięcia przez Sąd stwierdzonej przez świadka okoliczności pozostania po śmierci spadkodawcy dzieci, zrodzonych ze związku małżeńskiego z pozwaną i następnie zmarłych, odpada wobec powołania się skarżących na tę okoliczność po raz pierwszy w skardze kasacyjnej i braku w tej kwestii ustaleń Sądu;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

558.

Przyznanie skarżącemu prawa ubogich, w razie gdy żądanie w tym przedmiocie zgłoszone zostało już po upływie terminu na złożenie kasacji, nie może spowodować przyjęcia skargi kasacyjnej, wniesionej bez kaucji kasacyjnej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 1 kwietnia 1937 C. I. 1786/36.

Zważywszy:

że decyzją z 27 sierpnia 1935 Sąd Okręgowy przywrócił współpозwanym Józefowi i Karolinie małż. W. termin do wniesienia skargi kasacyjnej na wyrok z 2/16 kwietnia 1935, prześluzając rzeczyony termin o jeden miesiąc;

że następnie 24 września 1935 małżonkowie W. wniosli do Sądu Okręgowego skargę kasacyjną bez kaucji i dopiero 12 października 1935 roku wystąpili z wnioskiem o przyznanie im prawa ubogich, Sąd Okręgowy zaś decyzją z 17 grudnia przyznał małż. W. prawo ubogich do prowadzenia sprawy niniejszej, a decyzją z 19 grudnia 1935 roku postanowił zwrócić pełnomocnikowi pomienionym W. podaną przez tychże skargę kasacyjną, powołując się na art. 755 p. 1, 800 ust. 2 i 801 u. p. c.;

z przepisem art. 1140 t. X cz. 1 Zw. Pr., który stanowi, że bracia i siostry przyrodni przy dziedziczeniu majątku nabytego po bezdzietnym właścicielu, który nie miał braci i sióstr zrodzonych, ani ich potomstwa, mają pierwszeństwo przed innymi jego krewnymi. Snat rosyjski w wyroku Nr 3/92 r. słusznie wyjaśnił, że powyższe prawo, nadane przez art. 1140 w drodze wyjątku od ogólnych przepisów o spadkobranii przyrodnim braciom i siostrom spadkodawcy, tj. krewnym z drugiej, trzeciej i następnych linii bocznych, pochodzącym od rodzeństwa przyrodniego dziadków czy babek, pradziadków czy prababek itd. spadkodawcy; dzieci jednak przyrodnich sióstr i braci są krewnymi przyrodnimi w pierwszej bocznej linii (por. art. 205 t. X cz. 1) i jeżeli ich rodzice w chwili otwarcia spadku nie żyją, wstępują z mocy prawa zastępstwa (art. 1123 t. X cz. 1) w ich prawa do spadku. Jeżeli więc w danym przypadku przyrodni siostra spadkodawcy już nie żyje, dzieci jej winny mieć (czy to z mocy prawa zastępstwa, czy to z mocy dziedziczenia po matce, zmarłej po otwarciu spadku) pierwszeństwo do spadku przed stryjecznym rodzeństwem spadkodawcy; w przeciwnym razie prawo do spadku służyłoby nie im, lecz ich matce, gdyż w każdej linii stopień bliższy wyłącza dalszy (art. 1122 t. X cz. 1), o tym jednak w orzeczeniu Sądu Najwyższego nie ma mowy. № 3.

że w skardze incydentalnej małżonkowie W. żądają uchylecia decyzji Sądu Okręgowego z 19 grudnia 1935, nakazującej zwrot ich kasacji, i polecenia temuż Sądowi przyjęcia rzeczonej kasacji i nadania jej właściwego biegu, zarzucając, iż Sąd II instancji nie rozważył, iż przepisy w przedmiocie przyznania prawa ubogich nie przewidują terminu, w jakim należy ubiegać się o to prawo, i że skoro w przypadku prawa ubogich zostało przyznane skarżącym 17 grudnia 1935 roku, decyzja w przedmiocie zwrotu skargi kasacyjnej, która zapadła dopiero 19 grudnia 1935 roku, gdy oni nabyli już prawo do nieskładania kaucji, stała się bezprzedmiotowa;

że jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy (por. Urz. Zb. Orz. Nr 196 1928 i 365/1935), brak kaucji kasacyjnej stanowi wadę formalną, na naprawienie której Sąd nie jest władny udzielić terminu ulgowego, i powodując odmowę przyjęcia skargi, skuteczność zaś prawa ubogich należy oceniać według chwili żądania przyznania tego prawa:

że przeto, stwierdziwszy, iż skarga kasacyjna małżonków W. została wniesiona bez kaucji 24 listopada 1935, że termin do złożenia tej skargi upłynął 27 września 1935, i że decydująca o skuteczności prawa ubogich chwila zgłoszenia żądania przyznania tego prawa nastąpiła dopiero 12 października 1935, to jest po upływie terminu, udzielonego skarżącym na złożenie kasacji, Sąd Okręgowy zasadnie uznał, iż następne uzyskanie przez skarżących 19 grudnia 1935 prawa ubogich nie mogło już spowodować przyjęcia skargi kasacyjnej, termin do złożenia której już przedtem upłynął, i zgodnie z prawem zwrócił pomienioną skargę pozwanym W.:

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę incydentalną oddał.

559.

Ważna jest umowa, zawarta po wejściu w życie ustawy z 29 marca 1933 o moratorium hipotecznym, w przedmiocie określenia stopy odsetek od istniejącej w momencie wejścia w życie tej ustawy wierzytelności hipotecznej w wysokości ponad 6 od sta.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 kwietnia 1937 C. L. 1246/36.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego, którym Sąd ten zasądził od Aleksandra M. na rzecz Natalii L. 566 zł 40 gr i na rzecz Bronisławy M. 258 zł 60 gr tytułem odsetek za czas od 1 grudnia 1934 do 1 marca 1935, od zabezpieczonych na rzecz

powódek na nieruchomości warszawskiej, należących do żony pozwanego Stefani M., dwóch sum 4.600 dol. i 2.100 dol., opierając się na zobowiązaniu pozwanego, wyrażonym w umowach pisemnych z 1 sierpnia 1933 oraz jego listach z 20 lipca 1934, uzupełniającym te umowy, co do placenia od powyższych sum hipotecznych miesięcznie po 188 zł. 80 gr na rzecz powódki L., i po 86 zł 20 gr miesięcznie na rzecz powódki M.

Skarga kasacyjna zarzuca, że Sąd Okręgowy, skoro ustalił, iż pozwany, zobowiązując się do placenia odsetek od długu, zabezpieczonego na nieruchomości żony, działał w imieniu własnym, to powinien był tym samym uznać czynności pozwanego za poręczenie, jeżeli zaś pozwany był poręczycielem, to może być pociągnięty do odpowiedzialności bez uprzedniego zapoznania właściwej dłużniczki tylko o ileby był stwierdzony jego charakter solidarnego poręczyciela. Zarzut ten nie podlega uwzględnieniu, gdyż pozwany w toku całego postępowania w sprawie wcale nie wskazywał, iżby zobowiązanie jego miało charakter poręczenia (przeciwnie, twierdził w skardze apelacyjnej, że „nie może być pochytywany za poręczyciela“), i okoliczność ta wcale przez Sąd stwierdzona nie została, błędny zaś jest pogląd skarżącego, iż każde zobowiązanie, mające za przedmiot zapłatę długu trzeciej osoby, stanowi poręczenie, gdyż może ono stanowić samoistne zobowiązanie.

Dalej skarga kasacyjna zarzuca, że wyrażona przez pozwanego w jego zobowiązaniu zgoda na płacenie powódkom odsetek wyższych, niż przewiduje ustawa moratoryjna z 29 marca 1933 (Dz. U. poz. 213), mogłaby być uznana za ważną tylko na okres działania tej ustawy, tj. do 1 października 1934, w ciągu którego obowiązywało obniżenie odsetek, gdy zaś ten termin upłynął, to chociaż nastąpiła potem nowelizacja ustawy z 29 marca 1933 i przedłużenie czasu jej trwania, dłużnik odzyskał prawo korzystać z dyspozycji art. 1 ustawy i żądać obniżenia odsetek do 6. Zarzut ten jest bezzasadny, gdyż jeżeli zawarta po wejściu w życie ustawy z 29 marca 1933 umowa co do określenia stopy odsetek w wysokości przekraczającej normy pomienionej ustawy jest ważną podczas jej działania, to tym bardziej zachowałaby moc po wygaśnięciu tej ustawy, która zresztą, jak sam skarżący nadmieniał, została sprolongowana; przy tym skarżący opiera swoje wywody na błędnej przesłance, jakoby obniżenie odsetek od wierzytelności hipotecznych, wprowadzone przez art. 1 ustawy z 29 marca 1933, miało moc tylko do wskazanego w art. 2 terminu zawieszenia wymagalności kapitału, podczas gdy, jak widać z zestawienia tre-

ści art. 1 z art. 2 i 3 ustawy, bynajmniej tak nie jest i działanie przepisu art. 1 nie jest ograniczone żadnym terminem.

W ostatnim punkcie skargi kasacyjnej skarżący wskazuje, że ponieważ przepis art. 1 ustawy ma charakter normy prawa publicznego, wszelkie umowy, przeciwne temu artykułowi, tj. określające stopę odsetek od wierzytelności hipotecznych, podpadających pod tę ustawę, ponad 6 $\frac{1}{2}$ %, są z mocy samego prawa nieważne. Pogląd ten skarżącego jest błędny, gdyż z przepisem art. 5 ustawy z 29 marca 1933, wyrażającego nieważność postanowień, zawartych przed wejściem w życie tej ustawy umów, gdy postanowienia te pozbawiają dłużnika płynących dlań z ustawy korzyści, a contrario wynika, że nie są nieważne warunki, umów, zawartych po wejściu w życie pomienionej ustawy, regulujące w odmienny sposób stosunki stron, niż to przewiduje ta ustawa. Za ważnością warunku umowy, zawartej po wejściu w życie ustawy z 29 marca 1933, w przedmiocie określenia stopy odsetek od istniejącej w momencie wejścia w życie tej ustawy wierzytelności hipotecznej w wysokości ponad 6 od sta przemawia też okoliczność, że ograniczenie co do stopy odsetek, ustanowione w art. 1 ustawy z 29 marca 1933, dotyczy tylko wierzytelności hipotecznych, istniejących w dniu wejścia w życie ustawy, a powstałych przed 1 lipca 1932, czyli ma na względzie umowy w przedmiocie odsetek, zawarte jeszcze w czasie lepszej koniunktury i nie dostosowane przeto do późniejszych zmienionych warunków życia ekonomicznego, natomiast nie stosuje się do nowych wierzytelności, co do których dłużnik przy zaciągnięciu zobowiązania musiał mieć na uwadze zaszłe zmiany w sytuacji gospodarczej; nie ma zaś podstawy do odmiennego traktowania postanowień umów w kwestii stopy odsetkowej, chociaż dotyczących dawnych wierzytelności, ale zawartych już po wejściu w życie ustawy z 29 marca 1933.

Z powyższych zasad skarga kasacyjna podlega oddaleniu.

560.

Przyznanie przez pozwaną gromadę wsi powództwa, gdy spór dotyczy mienia, wyłączonego z mocy ustawy z 23 marca 1933 o zmianie ustroju samorządu terytorialnego z pod jej swobodnego rozporządzenia, nie ma znaczenia.

Wszystkie osady szkolne, zapisane jako własność gromadzka do tabel likwidacyjnych i aktów nadawczych wsi, objętych działaniem ukazów z 19.II.2.III. 1864, chociażby ich mieszkańcy dawniej należeli

wyłącznie do wyznania ewangelicko-augsburskiego, poczytywać należy za własność gromadzką wszystkich mieszkańców wsi, bez różnicy wyznania.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 kwietnia 1937 C. I. 1410/36.

Sąd Okręgowy po rozpoznaniu łącznym dwóch spraw, z których w jednej w charakterze powoda wystąpiło Kolegium Kościelne Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Kamocinie przeciwko Gromadzie wsi Kamocin o prawo własności i posiadanie wyszczególnionej w pozwie osady tabelowej, a w drugiej figuruje jako powód Gmina Szydłów, występująca przeciwko stronom w pierwszej sprawie o takżeż prawo do tej samej osady, oddalił powództwo rzeczonego Kolegium, powództwo zaś w drugiej sprawie w stosunku do Gromady wsi Kamocin, jako wyłączone z jurysdykcji sądowej, odrzucił. Roszczenie zaś powodowe w odniesieniu do tegoż Kolegium jako przedczesne oddalił, uznając między innymi drugie powództwo jako interwencję główną; wyrok Sądu Okręgowego w części, zaskarżonej przez Kolegium Kościelne Parafii Ewangelicko-Augsburskiej, Sąd Apelacyjny zatwierdził.

W skardze kasacyjnej strona pozywająca w pierwszej sprawie, zarzucając obłąkę art. 78, 63, 246 § 1, 250 § 2 i 351 k. p. c., art. 24 ust. 2 ust. samorządowej i art. 163 ust. z r 1849 o Kościele Ewangelicko-Augsburskim (Dz. P. t. 142), wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku.

Stosownie do art. 78 p. p. 2 i 3 ust. z 23 marca 1933 (Dz. U. poz. 294) majątek dotychczasowy gromad, o ile ze względu na jego przeznaczenie i charakter jest niezbędny do normalnego funkcjonowania administracji właściwych terytorialnie gmin wiejskich, przechodzi na własność tych gmin (p. 2), rozdziela zaś majątku pomiędzy gminami a gromadami dokona właściwy wojewoda przy współudziale Wydziału Wojewódzkiego z głosem stanowczym po wysłuchaniu zainteresowanych gromad i gmin (p. 3). Do tego rodzaju majątku niewątpliwie w przypadku odnieść należy osadę, objętą pozwami, na której według ustalenia zaskarżonego wyroku znajduje się od 1902 r. szkoła powszechna, a która ze względu na szerególny, wyżej przewidziany tryb administracyjny możności ewentualnego jej przewłaszczenia na rzecz Gminy bez żadnego odszkodowania, stanowi oczywiście mienie o charakterze publicznym, co zresztą znalazło swój wyraz w rozporządzeniu wykonawczym Ministra Spraw Wewnętrznych do rzezonej ustawy z 2 sierpnia 1934 (Dz. U. poz. 688 § 24), które obecnie zostało zastąpione takimże rozporządzeniem, wydanym

w porozumieniu z Ministrem Skarbu z 29 stycznia 1937 (Dz. U. poz. 70), a w którym było podkreślone, iż mienie o charakterze publicznym, ulegające ewentualnemu przejściu na własność gminy wiejskiej bez odkodowania, między innymi stanowią grunty gromadzkie, na których postawione budynki, służące celem publicznej szkoły powszechnej (29 ust. 1 lit. „d”). Nadto, skoro ustawa z 23 marca 1933 stanowi, iż tego rodzaju mienie przechodzi na własność gmin wiejskich na skutek dokonanego rozdziału przez właściwe władze administracyjne, a stosownie do ustaleń zaskarżonego wyroku taki rozdział jeszcze nie nastąpił, uznać należy, iż z mocy tej ustawy do czasu jego dokonania znajdująca się w sporze nieruchomości została wyjęta spod swobodnego rozporządzenia gromady wiejskiej, gdyż w przeciwnym razie przy wyeliminowaniu ewentualnym tej nieruchomości z mienia gromady, na skutek jakich bądź odpowiednich po temu z jej strony czynności, przepis powyższy ustawy o rozdziale nie mógłby być celowo zastosowany. Ponieważ kasacja zarzeka niesłuszność stanowiska Sądu Apelacyjnego, który odmówił uznania skarżącej oparcia wyroku na uznaniu przez pozwaną Gromadę żądania pozwu oraz przyznaniu przez nią faktów, na których było oparte powództwo, powstaje konieczność rozważenia istoty i znaczenia tych czynności. Uznanie przez stronę pozwaną żądania pozwu stanowi wyjaśnienie w procesie, przez które strona stwierdza prawdziwość stosunku prawnego lub zobowiązania, jako źródła praw strony przeciwnej, a na którego zasadzie Sąd merytoryczny zasądza powództwo, uczynione zaś przez pozwanego przyznanie faktów, na których oparte roszczenie (art. 246 § 1 k. p. e.), stanowi dowód słuszności powództwa, wyłączający ewentualnie konieczność przeprowadzenia innych dowodów pomimo zarzutów z jego strony, i na mocy takiego przyznania Sąd merytoryczny również może uwzględnić powództwo. Jak w pierwszym, tak i w drugim przypadku domniemywa się, iż strona pozwana wykonuje te czynności ze szkodą dla swych interesów majątkowych, wobec czego takie oświadczenia strony pozwanej mogą być uwzględnione przez Sąd wówczas, gdy temu nie stoją na przeszkodzie bezwzględne warunki procesu, jak np. brak zdolności procesowej lub brak ustawowego zastępcy, albo ograniczenie zdolności rozporządzenia przedmiotem procesu ze względów materialno-prawnych, unicestwiającej skuteczność tego rodzaju oświadczeń, jak np. gdy spór dotyczy przedmiotu, związanego z interesem publicznym i z mocy ustawy wyłączonego spod swobodnego rozporządzenia pozwanego. Skoro więc w sprawie niniejszej pozwana Gro-

mada z mocy ustawy z 23 marca 1933 jest pozbawiona możności rozporządzenia objętym sporem mieniem publicznym, jak zaznaczono wyżej, Sąd Apelacyjny w ostatecznym wyniku słusznie odrzucił jej oświadczenia powyższe i rozstrzygnął sprawę na podstawie innych dowodów. Słuszności przesłanki tej nie podważa bynajmniej powołana na posiedzeniu dzisiejszym przez stronę skarżącą okoliczność iż stosownie do § 9 ust. 1—2 oraz § 56 rozporządzenia z 29 stycznia 1937 (Dz. U. poz. 70) uchwały gromady wiejskiej w sprawach wszczęcia procesów, ugód, umorzeniu procesów oraz odstępowania od procesów nie wymagają zatwierdzenia władz nadzorczych, gdyż rozporządzenie to reguluje jedynie kwestię prawomocności uchwał komunalnych organów uchwalających ze strony formalnej, natomiast nie dotyczy warunków materialno-prawnej ich mocy, w sporach o prawa cywilne, ulegających rozpoznaniu sądów powszechnych. Również jest niesłuszny zarzut kasacji co do pogwałcenia przepisu art. 78 k. p. e., skoro bowiem w razie uznania powództwa strony skarżącej za ulegające uwzględnieniu Gmina Szydłów musiałaby utracić uprawnienia swe, wypływające z ustawy z 23 marca 1933, do żądania od władz administracyjnych przewłaszczenia na jej rzecz objętej sporem osady, trybem art. 78 p. 3 pomienionej ustawy, z racji iż po ewentualnym uwzględnieniu powództwa osada ta przestałaby stanowić majątek gromadzki, który ma na uwadze przepis art. 78 pp. 2 i 3 ustawy, uznać należy, iż do interwencji ubocznej, łącznie ze stroną pozwaną zgłoszonej przez Gminę Szydłów w sprawie z powództwa strony skarżącej przeciwko Gromadzie wsi Kamocin, miał zastosowanie przepis art. 78 k. p. e., który właśnie przewiduje wypadki, kiedy zapadły wyrok ewentualnie może wywrzeć wpływ na sferę prawną interwenienta, czy to z mocy ustawy, czy też z natury stosunku prawnego, niezależnie od jego przystąpienia do sprawy, a który w odróżnieniu od art. 76 k. p. e. stanowi o samoistnej interwencji ubocznej, określając łącznie, zachodzącą pomiędzy interwenientem a stroną, do której interwenient przystąpił, analogicznie z łącznie przy uczestnictwie jednolitym, przewidzianym w art. 70 k. p. e., stosownie do którego zawarcie ugody, zrzeczenie się i uznanie nie wiąże współuczestnictwa, o ile nie wyraził na nie zgody; jednak kwestia ta w sprawie niniejszej nie ma znaczenia decydującego, skoro, jak już wyjaśniono wyżej, samo uznanie żądania pozwu i przyznanie faktów, na których oparte powództwo strony skarżącej, było uczynione z przekroczeniem granic swobodnej dyspozycji strony pozwanej (Gromady wsi Kamocin. Jak już niejednokrotnie wy-

jaśnił Sąd Najwyższy, stosownie do postanowienia Komitetu Urządzącego z 9 października 1870 (t. XX p. CCCXXI poz. 3139), wszystkie osady szkolne, zapisane jako własność gromadzka do tabel likwidacyjnych i aktów nadawczych wsi, objętych działaniem ukazów z dn. 19.II—2.III 1864, chociażby mieszkańcy takowych dawniej należeli wyłącznie do wyznania ewangelicko-augsburskiego, poczytywać należy za własność gromadzką wszystkich mieszkańców wsi, bez różnicy wyznania, wobec czego niezależnie od początkowego charakteru przeznaczenia takiej nieruchomości, po wpisaniu jej do tabeli likwidacyjnej, danej wsi, z mocy powołanego prawa, jako szkolnej, stała się nieruchomością ta własnością gromadzką rzeczony wsi, nadto w myśl art. 215 ustawy organiz. ziem. włośc. (art. 2800 post. Kom. Urz. t. XVII, str. 47) wpis w tabeli likwidacyjnej ma moc bezpośredniego dowodu prawa własności i w trybie postępowania sądowego kwestionowany być nie może (por. orz. S. N. 110/21, 71/25), wobec czego wszystkie zarzuty kasacji, dotyczące niesłusznego jakoby ustalenia prawa własności pozwanej Gromady do osady powyższej od roku 1864, upadają jako nicoparte na przepisach prawnych. Poza tym, skoro Sąd Apelaacyjny ustalił, iż strona skarżąca nie udowodniła, iżby nabyła tę osadę na skutek 30-letniego przedawnienia nabywczego, a skarga kasacyjna również nie przytoczyła żadnych danych z materiału dowodowego, które by to ustalenie obalały, przez stwierdzenie na jej rzecz posiadania ciągłego i nieprzerwanego, spokojnego, jawnego, niedwuznacznego oraz pod tytułem właściciela, jak tego wymaga przepis art. 2229 k. c., a z mocy prawa wpisanie osady do tabeli likwidacyjnej wsi Kamocin stanowi dowód prawa własności do tej osady dla strony pozwanej, zarzuty kasacji co do bezpodstawnego uznania przez Sąd Apelaacyjny, iż przedawnienie nabywcze, przewidziane w art. 2265 k. c., broni Gminę Szydłów, jako dotyczące wniosku ubocznego i nie mające przez to znaczenia istotnego, należy odrzucić, gdyż strona pozywająca (Kolegium Kościelne), w braku dowodów nabycia osady, będącej w sporze między stronami, po 1864 r., nie ma podstaw prawnych do żądania uwzględnienia jej roszczeń powodowych.

Z tych zasad wyrok Sądu Apelaacyjnego pozostaje w mocy.

561.

Z przepisu art. 1362 u. p. c. wynika, że do czasu umorzenia przez Sąd sprawy na warunkach układu

każdej ze stron w procesie służy prawo cofnąć swą zgodę na umorzenie sprawy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 kwietnia 1937 C. I. 1636/36.

Zważywszy:

że Sąd Apelaacyjny, uwzględniając powództwo o majątek nieruchomości, odrzucił powołanie się skarżącego pozwanego na zawarty przez strony w toku procesu układ pojednawczy z żądaniem umorzenia sprawy, a to z zasady, że układ ten nie został złożony do Sądu w trybie przepisany, lecz dopiero na żądanie Sądu złożyła go powódka, oraz że strony, będąc przez Sąd przesłuchane w kwestii, czy dobrowolnie zgodziły się na układ, zgody na umorzenie sprawy na warunkach tego układu nie wyraziły, skarżący zaś wręcz oświadczył, że układu pojednawczego nie wykona;

że zarzut pozwanego B., poruszony w skardze kasacyjnej, iż art. 1360 u. p. c. nie wymaga żadnych form złożenia do Sądu układu pojednawczego, obojętna jest wobec tego okoliczność, że złożyła go powódka na żądanie Sądu, nie ulega uwzględnieniu; z art. 1362 u. p. c. w związku z art. 1360 i 1361 u. p. c., wynika że Sąd może uznać sprawę za ukończoną układem pojednawczym i umorzyć ją dopiero po przekonaniu się, że strony godzą się na wyłączenie w układzie warunki, z istoty zaś samego układu pojednawczego w związku z przepisem art. 1360 u. p. c. wynika niezbicie, że posiada skutki prawne tylko ten układ, który dobrowolnie złożyły do Sądu same strony, nie zaś ten, który został złożony na żądanie Sądu;

że obojętne jest, iż skarżący oświadczenie swoje, iż układu nie wykona, złożył nie na rozprawie merytorycznej, dość, że na układ zgody nie wyraził, czemu i obecnie nie zaprzecza; zresztą okoliczność ta jest bez znaczenia, skoro również powódka cofnęła zgodę swoją na układ, do czasu bowiem umorzenia przez Sąd sprawy na warunkach układu, każdej ze stron w procesie służy prawo cofnąć swą zgodę na umorzenie sprawy;

że przesłanką podstawową zaskarżonego wyroku jest, że współpozwany Ch., będąc tylko posiadaczem spornego gruntu z umowy przyrzeczenia sprzedawcy, nie mógł wydzierżawiać skarżącemu tego majątku na 36 lat; przesłanki tej skarga kasacyjna nie podważa, wobec tego nie posiada już istotnego znaczenia ustalenie Sądu Apelaacyjnego, iż Ch. rzekł się swoich

uprawnien do tegoż majątku; upadają przeto wszystkie zarzuty skarżącego, dotyczące tego ustalenia;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

562.

Dzierżawca nieruchomości, który zawarł umowę ubezpieczenia z towarzystwem, w którego ogólnych warunkach ubezpieczeń mieści się przepis, iż do ubezpieczającego cudze mienie należy rozporządzenie ubezpieczeniem i jego sumą, ma prawo dokonania likwidacji straty z towarzystwem i ustalenia wysokości odszkodowania pogorzelnego, a w przypadku, gdy uczynił na polisie przekaz odszkodowania na rzecz właściciela nieruchomości, nie może tylko żądać wypłaty odszkodowania do rąk swoich.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 kwietnia 1937 C. I. 1148/36.

Gustaw K. żądał zasądzenia od pięciu towarzystw ubezpieczeń 8342 dol. 70 ct., czyli 50.206 zł 48 gr odszkodowania pogorzelnego za spalone budynki, maszyny i urządzenia młyna. Pozwane zakłady ubezpieczeń zarzuciły powodowi brak legitymacji czynnej, gdyż umowa ubezpieczenia zawarta została między pozwanymi a Stanisławem W., jako dzierżawcą mienia powoda, który to W. obliczył szkody na 2276 dol., i w tej sumie nastąpiła likwidacja szkód z mocy układu; suma ta może być wypłacona częściowo K. częściowo zaś firmie „G.“, która ma zabezpieczenie do sumy 500 dol. i której Sąd Okręgowy zasądził już 79 dol.; sprawa tej firmy w instancji apelacyjnej nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Sąd Okręgowy powództwo K. oddalił, lecz Sąd Apelacyjny wyrok I instancji zmienił i zasądził na rzecz powoda od pozwanych firm pro rata parto 2175 dol., co do reszty powództwo oddalił; z powództwa zaś firmy „G.“, które rozpoznał łącznie z powództwem K., zasądził na rzecz tej firmy 98 dol.

Sąd Apelacyjny ograniczył roszczenia pozwu do sumy odszkodowania pogorzelnego w kwocie 2276 dol., która była przedmiotem układu między W. a pozwanymi towarzystwami ubezpieczeń, uznając, iż W. a nie skarżący K., był jedynie uprawniony do rozporządzenia ubezpieczeniem i jego sumą, jako kontrahent pozwanych z umowy ubezpieczenia, który nim być nie przestał, — pomimo, iż zastrzegł w polisie wypłatę pewnej części odszkodowania pogorzelnego do rąk skarżącego i firmy „G.“, i nie przelał swych praw z umowy ubezpieczenia; skarżą-

cemu służyło tylko prawo do otrzymania bezpośrednio od pozwanych pewnej sumy odszkodowania na wypadek pożaru, niemniej jednak W. był w chwili pożaru jedynym kontrahentem z umowy ubezpieczenia i jemu tylko służyło wyłączne prawo likwidacji straty z towarzystwami ubezpieczeń.

Skarga kasacyjna zarzucca wyrokowi Sądu Apelacyjnego naruszenie art. 1134 i 1121 k. c. oraz art. 351 k. p. c.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie są słuszne. Skarga ta wychodzi z założenia, iż z chwilą pożaru skarżącemu służyło wyłączne prawo do otrzymania odszkodowania pogorzelnego w wysokości 10.788 dol., przekazanego skarżącemu do wypłaty na mocy zastrzeżenia, zawartego w polisie, stwierdzającej zawarcie umowy ubezpieczenia przez W. z pięcioma zakładami ubezpieczeń; założenie to jednak jest nietrafne, gdyż według § 4 ogólnych warunków ubezpieczeń Towarzystwa „Piaśt“, będącego w umowie ubezpieczenia z W. towarzystwem „prowadzącym“, do ubezpieczającego (a więc w przypadku — W.) cudze mienie (a więc w przypadku mienia skarżącego) należy rozporządzenie ubezpieczeniem i jego sumą chyba że przelał on polisę na właściciela mienia. Sąd Apelacyjny ustalił, iż takie przelanie polisy nie zachodziło i skarga kasacyjna ustalenia tego nie kwestionuje. Zarzut kasacji, iż powoływanie na poparcie wniosku Sądu § 4 ogólnych warunków ubezpieczeń Towarzystwa „Piaśt“ narusza przepis art. 351 k. p. c., gdyż w ogólnych warunkach ubezpieczeń innych towarzystw ubezpieczeniowych, wchodzących do umowy z W., takiego postanowienia nie ma, nie jest słuszny, gdyż Sąd miał podstawę prawną do powoływania się przy wykładni istoty umowy ubezpieczenia z W. na ogólne warunki ubezpieczeń Tow. „Piaśt“, skoro ostatnie Towarzystwo przyjęło na siebie według umowy największe ryzyko ubezpieczenia, mianowicie w 35⁰/₀-tach, zresztą § 4 ogólnych warunków ubezpieczeń Towarzystwa „Przyszłość“ ma brzmienie tożsame z brzmieniem § 4 ogólnych warunków Tow. „Piaśt“, a § 29 ogólnych warunków ubezpieczeń Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Florianka“ zawiera postanowienie co do uprawnienia ubezpieczającego do rozporządzania prawami, służącymi ubezpieczonemu, i co do uprawnienia do przyjęcia zapłaty.

Bezzasadnie zatem zarzucca skarga kasacyjna, iż Sąd Apelacyjny naruszył przepis art. 1134 k. c. i art. 351 k. p. c., uznając układ, zawarty z pozwanymi towarzystwami przez W. za obowiązujący skarżącego, choć ostatni w układzie tym nie uczestniczył i choć W. nie mógł już rozporządzać sumą odszkodowania po

pożarze, skoro bowiem, według ustaleń Sądu, skarżący pozostawał poza stosunkiem ubezpieczeniowym, uprawnienie W. do zawarcia układu z pozwanymi nie było niczym ograniczone, mógł on przeto dysponować wierzytelnością, sędować ją i zawierać co do niej układ; słusznie więc Sąd Apelacyjny uznał, że W. a nie skarżącemu służyło prawo likwidacji straty z pozwanymi i ustalenia wysokości odszkodowania, nie mógł on tylko żądać wypłaty odszkodowania do rąk swoich wobec uczynionego przekazu odszkodowania, widocznego na polisie. Z tych również względów nie może być uważany za zasadny następny zarzut skargi kasacyjnej naruszenia art. 1121 k. c. i art. 351 k. p. c. przez nierozważenie, iż z mocy art. 1121 k. c. skarżącemu służy wyłącznie prawo do bezpośredniej skargi ze stosunku ubezpieczenia i rozporządzenia się odszkodowaniem.

W świetle powyższych rozważań bezzasadne są zarzuty kasacji naruszenia art. 351 k. p. c., upatrywanego w odmowie zbadania biegłych dla wyjaśnienia istotnej wartości spalonego mienia oraz w wadliwym uzasadnieniu zaniechania sprawdzenia dowodów, z założenia, iż część tylko mienia uległa zniszczeniu, gdyż wobec uznania słuszności wniosku Sądu Apelacyjnego co do istoty utraty uprawnień W. zarzuty te nie wymagają rozpoznania.

Zarzut wreszcie, iż Sąd z naruszeniem przepisu art. 351 k. p. c. nie rozważył twierdzenia skarżącego co do zmowy W. z likwidatorem pozwanych towarzystw, która to zмова miałaby wynikać ze zbyt niskiego oszacowania szkody, nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż Sąd Apelacyjny zaniechanie sprawdzenia dowodów, przez skarżącego zaoferowanych, dostatecznie uzasadnił okolicznością, iż skarżący nie może z umowy ubezpieczenia, zawartej przez W., domagać się nie ponad to, co mu przypadnie z likwidacji umowy ubezpieczeniowej.

Z tych zasad skargę kasacyjną należało oddalić.

563.

Właściciel samochodu może poszukiwać w drodze sądowej od gminy miejskiej strat, poniesionych wskutek zepsucia tego samochodu w składzie pozwanej gminy po zaskwestrowaniu przez nią samochodu za zaległe podatki.

Sąd Apelacyjny, zmieniając wyrok Sądu Okręgowego, podwyższył do 10.000 zł zasądzoną tym wyrokiem sumę 1000 zł od Gminy m. Warszawy na rzecz firmy: T. S. tytułem strat, poniesionych przez stronę pozywającą wskutek zepsucia samochodu marki „Isotta-Fraschini“ w składzie pozwanej Gminy po zaskwestrowaniu przez nią tego samochodu za zaległe podatki.

W skardze kasacyjnej pozwana Gmina wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku, zaznaczając, iż Sąd Apelacyjny niesłusznie oparł jej odpowiedzialność na przepisach art. 1951 i 1927 k. c., gdyż samochód powyższy został zaskwestrowany i przewieziony do składów miejskich w trybie egzekucji administracyjnej, dokonywanej zgodnie z art. 55 ust. 1 z 11 sierpnia 1923 o uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. z 1923 poz. 884) oraz art. 2 i 34 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. poz. 342), a więc odpowiedzialność Gminy za szkodę w przypadku należało ocenić według §§ 72—77 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. poz. 580), odmienne zaś stanowisko Sądu Apelacyjnego stanowi obrazę powołanych przepisów prawa, po drugie Sąd Apelacyjny z pogwałceniem art. 351 k. p. c. stwierdza, wbrew ustalonemu w pozwie stanowi faktycznemu, iż jakoby samochód zaskwestrowany został zwrócony stronie pozywającej, wówczas gdy takowy nadal pozostaje w składach miejskich i służy na zaspokojenie należności podatkowych, wobec czego roszczenie powodowe nie może być uznane za słuszne, a w każdym razie jest przedwczesne.

Podniesione w kasacji zarzuty nie mogą jednak stanowić podstawy do uchylenia zaskarżonego wyroku, albowiem ewentualne powołanie się przez Sąd wyrokujący na niewłaściwy przepis prawa samo przez się nie powoduje konieczności skasowania wydanego przez ten wyrok, o ile samo prawo zostało wszakże właściwie zastosowane. Jak wynika z omowy powołanego w kasacji § 72 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932, (Dz. U. poz. 580), dozorca obowiązany jest przechowywać oddane mu pod dozór ruchomości z taką starannością, by nie straciły na wartości, a w myśl § 76 tegoż rozporządzenia z powodu uszkodzenia lub zaginięcia zajętej ruchomości w czasie przechowania jej u dozorcę lub lub w czasie transportu zobowiązanemu służyć roszczenie do wierzyciela, o ile jest on dozorcą, a więc skoro Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku ustalił, iż samochód powoda był przechowywany po zaskewe-

strowaniu za zaległe podatki w składach strony pozwanej, która w przypadku w rozumieniu art. 76 rzezczonego rozporządzenia uznana być musi za wykonującego obowiązki dozorcę wierzyciela, i skoro według tegoż wyroku samochód uległ zepsuciu z winy strony pozwanej, która nie dołożyła odpowiednich starań, aby uchronić samochód od uszkodzenia, stosownie do przepisów §§ 72 i 76 strona pozwana poniesić musi odpowiedzialność taką samą, jaka wypływa z zastosowanych przez Sąd Apelacyjny przepisów art. 1951 i 1927 k. c., wymagających również złożenia ze strony osoby skład przyjmującej starania, by rzecz powierzona jej na skład pozostała w takim stanie, w jakim była w chwili złożenia, i uzasadniających w razie ich niewykonania żądanie odszkodowania. Po drugie prawo do poszukiwania wynagrodzenia za uszkodzone z winy strony przeciwnej rzeczy powstaje dla powoda w braku jakiegokolwiek w tym przedmiocie ograniczeń ustawowych z chwilą dokonania takiego uszkodzenia i dlatego okoliczność, podniesiona w kasacji, iż wbrew ustaleniom Sądu Apelacyjnego samochód powoda dotychczas znajduje się w składach strony pozwanej, jest nieistotna i nie może stanowić o przedwczesności powództwa.

Wreszcie zgłoszona przez stronę skarżącą na posiedzeniu dzisiejszym ekscpepcja rzekomej niewłaściwości Sądu do rozpoznania sporu niniejszego uwzględniona być nie może, gdyż przechowywanie w składach strony pozwanej zasekwestrowanego samochodu stanowiło czynność o charakterze prywatno-prawnym, która mogła być powierzona i osobie prywatnej, jak to między innymi wyraźnie przewiduje i powołany wyżej § 72 ust. I, wobec czego podniesiona na posiedzeniu dzisiejszym przez rzecznika strony skarżącej okoliczność, iż sekwestr samochodu był dokonany przez Magistrat w poszukiwaniu zaległych podatków państwowych, czyli w charakterze organu samorządowego, korzystającego w przypadku z władzy przymusowej, służącej organom Państwa, nie może, stosownie do art. 2 k. p. c., stanowić podstawy do uwzględnienia zgłoszonej ekscpepcji (por. orz. S. N. 203 i 204 193, 181—1927), skoro chodzi o naruszenie prawa prywatnego. W tych warunkach zaskarżony wyrok pozostaje w mocy.

564.

Zastosowanie „c. i f.“ (francuskie „c. a. f.“) oznacza, że kupujący nie ponosi kosztów przewozu i ubezpieczenia, gdyż sprzedawca zobowiązuje się dostar-

czyć na pokład statku dla przewozu do miejsca przeznaczenia określony towar in genere za cenę ryczałtową, w której prócz ceny towaru mieści się koszt ubezpieczenia i przewozu aż do portu końcowego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 kwietnia 1937 C. I. 1716/36.

Sąd Apelacyjny oddalił zażalenie na postanowienie Sądu Okręgowego, którego mocą Sąd ten odrzucił pozew Łódzkiej Czesalni i Przędzalni Wełny, Spółka Akcyjna, przeciwko firmie Stemart Brothers w Leith (Anglia), uznając swą niewłaściwość do rozpoznania sprawy. Sąd Apelacyjny uznał, iż nie zachodzą warunki, któreby uzasadniały zastosowanie art. 4 k. p. c., a tym samym uznanie właściwości Sądu w Polsce do rozpoznania sporu o szkody i straty, poniesione przez skarżącą z winy pozwanej firmy.

Sąd Apelacyjny uznał, iż pozwana wykonała ciężące na niej, jako sprzedawcy, zobowiązanie wydania towaru, sprzedanego nabywcy w miejscowości Hull w Anglii, gdyż, jak to wynika z pisma pozwanej, sprzedaż firmie skarżącej nastąpiła z zastrzeżeniem „c. i. f. Hull“; z tego wysnuł Sąd wniosek, iż nie może być mowy o zobowiązaniu pozwanej, któreby miało być wykonane w Polsce, gdyż z wydaniem towaru umowa przez sprzedawcę wykonana została. Jednak Sąd nie wziął na uwagę, iż według poglądów doktryny zastrzeżenie „c. i. f.“ (francuskie c. a. f.) oznacza, iż kupujący nie ponosi kosztów przewozu i ubezpieczenia; chodzi tu o transakcję, w której sprzedawca zobowiązuje się dostarczyć na pokład statku dla przewozu do przeznaczenia określony towar in genere za cenę ryczałtową, w której prócz ceny towaru mieści się koszt ubezpieczenia i przewozu aż do dostarczenia do portu końcowego; ryzyko przechodzi na nabywcę od chwili dostarczenia towaru na pokład. Zastrzeżenie przeto „c. i. f. Hull“ nie oznacza jeszcze samo przez się, iż towar w tym miejscu (w Hull) został wydany nabywcy, a wskutek tego nastąpiło w tym miejscu wykonanie umowy. Pogląd ten popiera okoliczność, iż towar miał zostać wydany za pobraniem ceny (pismo pozwanej z 7 sierpnia 1934, karta 31); z tego faktu należało wnioskować, iż miejscem wydania towaru było miejsce płatności ceny sprzedażnej i wydania dokumentów, dotyczących przesyłki towaru, t. j. m. Łódź (art. 190 § 4 k. z.).

W świetle tej przesłanki uznać należało za zasadny pierwszy zarzut kasacji naruszenia przez zaskarżone postanowienie przepisów prawa materialnego i pro-

cesowego na skutek uznania, iż miejscem wykonania umowy nie było m. Łódź, a m. Hull w Anglii, a wskutek tego postanowienie zaskarżone, jako wydane z narużeniem art. 351 k. p. c., należało uchylić już bez potrzeby rozważenia pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej.

565.

Art. 1316 u. p. c. nie może mieć zastosowania do pracowników Polskich Kolei Państwowych.

*Trafność opinii, wydanej przez główną komisję lekarską, powołaną do orzekania co do utraty przez pracowników Polskich Kolei Państwowych zdolności do pracy wskutek nieszczęśliwych wypadków, może kwestionować pracownik, tylko skarżąc w toku in-
stancji niekorzystne dlań orzeczenie władz kolejowych co do przyznania lub wysokości odszkodowania, lekarze zaś, biorący udział w takiej komisji, mogliby być odpowiedzialni cywilnie za szkody i straty w związku z wydaniem opinii, gdyby w drodze karnej zostało stwierdzone, że działali w złej wierze i dopuścili się przestępstwa.*

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 kwietnia 1937 C. I. 2436/36.

Ludwik L. wytoczył powództwo przeciwko lekarzom dr. Stanisławowi K., dr. Mieczysławowi O. i dr. Janowi J. o 7104 zł, przytaczając w pozwie, że jako zwrotnicy na kolejach państwowych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, wskutek czego według orzeczenia Głównej Komisji Lekarskiej z 21 października 1930 utracił w 100% zdolność do zarobkowania, że jednak poddano go po dwóch latach nowym oględzinom lekarskim i tym razem Komisja orzeczeniem z 27 października 1932 określiła utratę zdolności do zarobkowania na 70%, wobec czego początkowo przyznano z tego tytułu powodowi miesięczne zaopatrzenie 111 zł 30 gr zmniejszono do 52 zł 60 gr. Zdaniem powoda, stan jego zdrowia od pierwszych oględzin uległ pogorszeniu, a nie polepszeniu, i odmienny pogląd komisji lekarskiej, w skład której wchodził pozwani, należy tłumaczyć rażącym niedbalstwem lub złą wolą, wobec czego pozwani winni tytułem odszkodowania zwrócić powodowi różnicę pomiędzy miesięcznym zaopatrzeniem, otrzymywanym obecnie, a przyznanym po pierwszych oględzinach. Różnica ta kapitalizowana za lat 10 stanowi sumę 7104 zł.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód żąda uchylecia zaskarżonego wyroku z powodu: 1) naruszenia art. 1316 u. p. c. przez błędne zastosowanie tego przepisu do pozwanych, którzy nie byli urzędnikami państwowymi, 2) oparcia wyrokowania na błędnej przesłance, że urzędnicy państwowi może odpowiadać za złą wolę jedynie w trybie postępowania karnego, 3) naruszenia art. 231, 243, 304 i 351 k. p. c. przez oparcie wyrokowania za błędnej przesłance, że orzeczenie głównej komisji lekarskiej nie może być kwestionowane i że orzeczeniu takiemu nie można przeciwstawić prywatnej opinii lekarskiej.

Słusznie zarzuca w przypadku skarga kasacyjna brak podstaw do uznania pozwanych, wchodzących w skład kolejowej komisji lekarskiej, powołanej do orzekania co do utraty przez pracowników Polskich Kolei Państwowych (P. K. P.) zdolności do pracy wskutek nieszczęśliwych wypadków, za urzędników państwowych, a w związku z tym do stosowania do nich przepisów o odpowiedzialności, zawartych w art. 1316 u. p. c. Polskie Koleje Państwowe są przedsiębiorstwem państwowym z osobowością prawną, pracownicy tego rodzaju przedsiębiorstwa mogliby być uważani za urzędników państwowych tylko wtedy, gdyby ustawa nadawała im taki charakter, co w przypadku nie zachodzi. W związku z powyższym należy pozostawić bez rozważenia drugi zarzut kasacji, dotyczący błędnej wykładni art. 1316 u. p. c. skoro do pozwanych artykuł ten zastosowania mieć nie może.

Pomimo jednak powyższych usterek w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, wyrok ten należy uznać w ostatecznym wyniku za słuszny z następujących względów. Opinie lekarzy, wchodzących w skład kolejowych komisji lekarskich, wydawane w ramach ustawowych (rozporządzenie Rady Ministrów z 8 lipca 1932 Dz. U. p. 577, zastąpiono następnie przez rozporządzenie Rady Ministrów z 28 stycznia 1934, (Dz. U. 1936 poz. 169), nie mogły być podważane inaczej, niż w drodze, przewidzianej w wyżej powołanych rozporządzeniach. Według § 10 wspomnianego rozporządzenia z 8 lipca 1932 wszelkie orzeczenia władz kolejowych mogły być zaskarżone przez strony interesowane w drodze administracyjnej. Opinia lekarska stanowi fragment przygotowawczy do orzeczenia władz kolejowych w kwestii przyznania pracownikowi odszkodowania w związku z nieszczęśliwym wypadkiem względnie zmniejszenia tego odszkodowania wskutek zmiany w stanie zdrowia pracownika, pracownik więc może kwestionować trafność takiej opinii, skarżąc w toku instancji niekorzystne

dań orzeczenie władz kolejowych co do przyznania lub wysokości odszkodowania.

W tej drodze jedynie może być kwestionowana opinia głównej komisji lekarskiej, lekarze zaś, biorący udział w takiej komisji, mogliby być odpowiedzialni cywilnie za szkody i straty w związku z wydaniem opinii, gdyby w drodze karnej zostało stwierdzone, że działali w złej wierze i dopuścili się przestępstwa.

Z tych względów skarga kasacyjna, jako bezzasadna, ulega oddaleniu.

566.

Sąd, opierając się na § 43 statutu emerytalnego pracowników Gminy m. st. Warszawy, przewidującym prawo pracownika, z którym rozwiązanie umowy o pracę spowodowała Gmina bez jego winy, do otrzymania odprawy, może uznać, że zwolnienie pracownika wskutek pociągnięcia go do czynnej służby wojskowej uprawnia go do otrzymania odprawy, nastąpiło bowiem bez jego winy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 kwietnia 1937 C. I. 2453/36.

Zygmunt K. wytoczył powództwo przeciwko Gminie m. st. Warszawy o 585 zł tytułem odprawy po zwolnieniu z pracy w wysokości miesięcznej pensji za każdy przepracowany rok.

Pozwana Gmina powództwa nie przyznała, twierdząc, że odprawa powodowi nie należała się, gdyż umowa pracy została rozwiązana nie przez pozwaną, lecz wskutek powołania powoda do wojska.

Sąd Pracy powództwo uwzględnił częściowo, zasądzając na rzecz powoda 487 zł 50 gr, a Sąd Okręgowy wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej pozwana Gmina żąda uchylecia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi Okręgowemu pominięcie tej okoliczności, że według § 43 statutu emerytalnego, odprawa stanowi formę zasiłku jednorazowego dla pracownika, z którym rozwiązanie umowy o pracę spowodowała Gmina bez jego winy, wszelkie zaś wypadki, gdzie pracownik zmuszony jest opuścić pracę (służba wojskowa), stanowią rozwiązanie umowy pracownika, nie zaś zwolnienie go przez Gminę. Zarzut ten nie jest słuszny. Sąd Okręgowy, opierając się na wykładni § 43 statutu emerytalnego, której ocena usuwa się spod kontroli kasacyjnej, przyszedł do wniosku, że zwolnienie pracownika wskutek pociągnięcia do czynnej służby woj-

skowej uprawnia go do otrzymania odprawy, przy czym wniosek ten należy uzasadnić, powołując się na to, że pociągnięcie do obowiązkowej służby w wojsku, jako niezależne od woli pracownika, nie mogło go pozbawić odprawy, nastąpiło bowiem bez jego winy.

Nieśluszny jest i dalszy zarzut pominięcia przez Sąd, że odprawa z § 43 statutu stanowi ekwiwalent świadczeń na wypadek bezrobocia, których w przypadku pociągnięcia do służby wojskowej powód by nie otrzymał. Sąd Okręgowy rozważył powyższy zarzut zgłoszony z toku sprawy i dał odpowiedź, również opartą na wykładni statutu, że świadczenia, wypływające z § 43 statutu, są o wiele korzystniejsze, niż zasiłek na wypadek bezrobocia, i należy je traktować jako świadczenia odrębne.

Z tych względów skarga kasacyjna, jako bezpodstawna, ulega oddaleniu.

567.

Przepis art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 czerwca 1934 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych nie ma na względzie takich tylko wierzytelności w walucie zagranicznej, dla których ustanowiono hipotekę w tejże walucie, lecz obejmuje również przypadek, gdy dla wierzytelności w walucie zagranicznej ustanowiono hipotekę w walucie krajowej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 kwietnia 1937 C. I. 2480/36.

Przy zatwierdzeniu planu podziału funduszy, uzyskanych ze sprzedaży publicznej nieruchomości, Sąd Okręgowy, między innymi, wydzielił na rzecz wierzyciela Stefana A., sumę powstałą po przeliczeniu należności dolarowych według kursu, poprzedzającego licytację, stosownie do art. 6 rozporządzenia o wierzytelnościach zagranicznych (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 509), lecz Sąd Apelacyjny na skutek zażalenia A. postanowienie Sądu Okręgowego w tym przedmiocie zmienił z założenia, iż art. 6 nie ma zastosowania, gdyż należności wekslowe A. były zabezpieczone kaucją hipoteczną, opiewającą nie na walutę zagraniczną, lecz na złote polskie i wobec tego wydzielił na rzecz A. sumę większą, niż Sąd Okręgowy.

Skarga kasacyjna K. słusznie zarzuca decyzji (nazwanej postanowieniem) Sądu Apelacyjnego dopuszczenie się z obrazą art. 711 u. p. c. omyłki co do wydzielenia sumy 1642 zł 71 gr, aczkolwiek uzasad-

nienie decyzji zawiera obliczenie jedynie sumy 1421 zł 71 gr, wskutek czego na rzecz nieletniego K. przypadnie o 136 zł 13 gr mniej, gdyż istotnie uzasadnienie decyzji Sądu Apelacyjnego odnosi się tylko do sumy 1421 zł 71 gr, aczkolwiek decyzja utrzymuje w mocy pozycję 3-cią (Skarb Państwa za podatki), w planie klasyfikacyjnym podaną w wysokości 1642 zł 71 gr.

Zasadny jest również drugi zarzut kasacji obrazu art. 711 u. p. c. oraz art. 6 rozporządzenia o walutach zagranicznych z 12 czerwca 1934 przez uznanie, iż art. 6 rozporządzenia nie stosuje się w przypadku, zabezpieczenie bowiem hipoteczne wyrażone jest w walucie polskiej. Z brzmienia rzeczonego art. 6, iż w dalszym (poza opisem i obwieszczeniami) postępowaniu egzekucyjnym wierzytelności w walucie zagranicznej oblicza się według kursu z dnia, poprzedzającego sprzedaż rzeczy, na której ustanowiono hipotekę dla wierzytelności w walucie zagranicznej, wynika, że przepis nie ma na względzie takich tylko wierzytelności w walucie zagranicznej, dla których ustanowiono hipotekę w tejże walucie, lecz że obejmuje również i przypadek, gdy dla wierzytelności w walucie zagranicznej ustanowiono hipotekę w walucie krajowej. Pogląd ten popiera okoliczność, iż gdy w rozporządzeniu z 27 kwietnia 1924 o wierzytelnościach w walutach obcych i w złotych w zlocie hipotecznie zabezpieczonych (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 385), obecnie uchylonym z mocy art. 38 rozporządzenia z 12 czerwca 1934, w §§ 4 i 5 mowa była o obliczeniu wartości wierzytelności obcej według kursu z dnia poprzedzającego licytację nieruchomości, obciążonej wierzytelnością hipoteczną w walucie obcej lub w złotych w zlocie, rozporządzenie z 12 czerwca 1934 przyjmuje tę podstawę obliczenia ze względu na samo wyrażenie wierzytelności w walucie zagranicznej, nie używając terminu, użytego w rozporządzeniu z 1924 „wierzytelność hipoteczna w walucie obcej”, co wskazuje, iż do zastosowania podstawy obliczenia z ust. 2 art. 6 rozporządzenia z 1934 wystarcza, gdy już sama wierzytelność wyrażona jest w walucie zagranicznej, a nie tylko wtedy, gdy również i zapis hipoteczny, do tej wierzytelności odnoszący się, wyrażony jest w tej walucie zagranicznej.

Z tych zasad Sąd Najwyższy z powodu obrazu art. 6 rozporządzenia z 12 czerwca 1934 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. Nr 59/34 poz. 509) i art. 711 u. p. c. zaskarżoną decyzję Sądu Apelacyjnego w Poznaniu uchylił.

568.

Z mocy art. 8 rozp. Prezyd. Rzp. z 24 października 1934 o konwersji i uporządk. długów roln. nie może być żądane ustalenie rolniczego charakteru długu przez Sąd.

W razie, gdy wobec niewykonania przez nabywcę warunków licytacyjnych wierzyciel zatrzymuje nieruchomości na własność, terminy na dopełnienie przez niego wymagań art. 1161 i nast. u. p. c. nie mogą być liczone od daty licytacji, lecz winien mu Sąd wyznaczyć na odpowiedni termin.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 30 kwietnia 1937 C. I. 1583/36.

Sąd Okręgowy wobec nieuiszczenia w terminie przez nabywcę na licytacji nieruchomości dłużnika Józefa D. opłat, przewidzianych w art. 1161 i 1162 u. p. c., uznał licytację z 2 czerwca za spelzłą i następnie zgodnie z podaniem wierzycielki egzekwującej Karoliny Ch., która wniosła o przysądzenie jej nieruchomości w myśl art. 1171 u. p. c., po udzieleniu jej terminu 2-tygodniowego dla wykonania warunków, przewidzianych w art. 1161—1167 u. p. c., wydał wyrok adiudykacyjny, przysądzając jej nieruchomości na własność w szacunku 331 zł, przy czym pozostawił bez uwzględnienia wniosek dłużnika D. o niewydanie Ch. wyroku adiudykacyjnego z powodu niezachowania przez nią art. 1167—1176 u. p. c. oraz o rozłożenie spłaty długu na 25 rat w myśl przepisów art. 40 i 41 rozporządzenia Prezydenta Rzeczy. z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. 1936 poz. 59). Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się Józef D., decyzję Sądu Okręgowego zatwierdził, przytaczając, że ponieważ Urząd Rozjemczy w Oszmianie, a następnie Sąd Okręgowy w Wilnie orzeczeniami swymi z 13 października 1933 i 19/29 stycznia 1934 długu Józefa D. na rzecz Karoliny Ch. za rolniczy nie uznały i oddały podanie dłużnika o rozłożenie spłaty tego długu na raty, zasadnie Sąd Okręgowy wniosku D. o zastosowanie rozporządzenia Prezydenta Rzeczy. z 24 października 1934 nie uwzględnił, zarzut zaś jego o niezachowaniu przez wierzycielkę Ch. przepisów art. 1161—1167 u. p. c. przez nieuiszczenie w terminie opłat alienacyjnych jest bezpodstawny, gdyż z akt sprawy wynika, że Sąd Okręgowy udzielił Ch. na wykonanie przepisów art. 1161—1167 u. p. c. terminu dwutygodniowego, a opłaty alienacyjne zostały uiszczone przed upływem tego terminu.

W skardze kasacyjnej domaga się Józef D. uchylecia decyzji Sądu Apelacyjnego z powodu obrazu art. 1, 2, 11 rozporządzenia z 24 października 1934 oraz art. 1161—1167 i 1171 u. p. c.

Zważywszy:

że skarga kasacyjna zarzuca, że Sąd Apelacyjny nieślusnie odmówił uznania długu D. za rolniczy z powodu rozstrzygnięcia tej kwestii prawomocnym orzeczeniem Urzędu Rozjemczego, z brzmienia bowiem art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczy, z 24 października 1934 wynika, iż wszelkie postanowienia, powstałe przed wejściem w życie tego rozporządzenia, nie stoją na przeszkodzie zastosowaniu jego przepisów, oraz że Sąd Apelacyjny błędnie powołał się na udzielenie wierzycielowi Ch. 2-tygodniowego terminu na wykonanie wymagań art. 1161—1167 u. p. c., albowiem art. te nie przewidują prawa Sądu udzielania terminu;

że pierwszy z tych zarzutów jest bezpodstawny, gdyż powołany przez skarżącego art. 11 rozporządzenia z 24 października 1934 (Dz. U. 1936 poz. 59) nie ma do danego przypadku najmniejszego zastosowania i w żadnym razie nie może mieć takiego znaczenia, jakie mu, sądząc z treści skargi kasacyjnej, chce nadać skarżący, iżby na zasadzie jego mogła być podważona moc prawomocnego orzeczenia Urzędu Rozjemczego; zresztą, gdyby nawet nie zapadło żadne orzeczenie Urzędu Rozjemczego w kwestii rolniczego charakteru długu skarżącego, też nie mógłby on żądać ustalenia tego charakteru przez Sąd, zgodnie bowiem z art. 8 pomienionego rozporządzenia z 24 października 1934 orzeczenie w tej materii należy do Urzędu Rozjemczego; w tym stanie rzeczy nie ma już nawet potrzeby zastanawiania się nad tym, czy przyznanie dłużowi skarżącego charakteru rolniczego mogłoby mieć jaki wpływ na kwestię przyznania wierzycielce nieruchomości na własność w trybie art. 1171 u. p. c.;

że drugi z powyższych zarzutów również jest bezzasadny, gdyż w razie, gdy wobec niewykonania przez nabywcę warunków licytacyjnych wierzyciel zatrzymuje nieruchomość na własność, terminy na dopełnienie przez niego wymagań art. 1161 i nast. u. p. c. nie mogą być liczone od daty licytacji, skoro ta nie doszła do skutku, lecz winien mu Sąd wyznaczyć na to odpowiedni termin, jak to też Sąd Okręgowy w danym przypadku uczynił;

z tych Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

569.

Ponieważ t. X. cz. 1 Zw. Pr. za sukcesorów ustawowych bezpośrednich uważa osoby, związane ze spadkodawcą łącznością krwi, a do nich małżonkowie w stosunku do siebie nie należą, świadkami przy testamentie, gdy został on sporządzony na rzecz żony testatora, nie mogą być krewni, wymienieni w p. 2 art. 1054 t. X. cz. 1 Zw. Pr.

Orzeczenie: Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4 maja 1937 C. I. 3133/36.

Zważywszy:

że powody domagali się unieważnienia testamentu swego brata Wiktora T., którego mocą całe swe mienie testator przekazał drugiej żonie, pozwanej w sprawie niniejszej;

że jako na podstawę swego roszczenia, powodowie, między innymi, wysunęli, iż jeden z trzech podpisanych na testamentie świadków znajduje się w 4 stopniu pokrewieństwa z pozwaną, przeto na podstawie przepisu p. 2 art. 1054 t. X. cz. 1 zw. pr. powinien być wyłączony z liczby świadków; w tym wypadku pozostaje tylko dwóch świadków, co z punktu widzenia prawa czyni testament nieważnym;

że Sąd Apelacyjny powództwo oddalił, uważając iż do świadczenia w myśl art. 1054 p. 2 t. X. cz. 1 zw. pr. nie dopuszcza się krewnych do 4 stopnia wyłączenie, przeto w przypadku świadek, będąc z pozwaną w tym stopniu pokrewieństwa, nie podlegał wyeliminowaniu z liczby świadków testamentowych;

że wyrok powyższy został uchylony przez Sąd Najwyższy, który wyjaśnił, iż wyrażenie, użyte w p. 2 art. 1054 t. X. cz. 1 zw. pr. „krewni do czwartego stopnia“, należy uważać, jako obejmujące również i czwarty stopień;

że wobec wyjaśnienia Sądu Najwyższego Sąd Apelacyjny po powtórnym rozpoznaniu sprawy zatwierdził uwzględniający powództwo wyrok Sądu Okręgowego;

że w skardze kasacyjnej pozwana podnosi, iż żona jest bezpośrednią sukcesorką po mężu, przeto jej nie dotyczy zakaz z p. 2 art. 1054 t. X. cz. 1 zw. pr., który ma zastosowanie jedynie w wypadku, gdy testamentem bezpośredni sukcesorzy są pominięci;

że jednak zarzut ten nie może być uznany za zasadny;

że prawne w tej kwestii stanowisko Sądu Najwyższego ujawnione jest w orzeczeniu, wydanym w sprawie niniejszej, albowiem, uchylając wyrok z powo-

du mylnego uznania przez Sąd Apelacyjny świadka w 4 stopniu za zdolnego podpisać testament, którym majątek spadkowy przekazano: nie bezpośrednio spadkobiercom, Sąd Najwyższy miał na względzie, iż w przypadku testator wyznaczył, jako sukcesorkę, żonę, zatem uznał, iż w myśl prawa żona jest bezpośrednią sukcesorką po mężu;

że Sąd Najwyższy obecnie nie widzi podstawy do odstąpienia od powyższego stanowiska, gdyż znajdując ono oparcie w wyraźnych przepisach prawa;

że ustalwszy w art. 1104 t. X. cz. I zw. pr., iż spadek jest ogółem praw majątkowych i zobowiązań, pozostałych po osobie zmarłej, ustawa w art. 1105 zaznacza, iż do spadkobrania ustawowego dopuszczane są osoby,łączone ze zmarłym węzłami pokrewieństwa, w art. zaś 1111 wyraźnie ustanawia, iż prawo do dziedziczenia w porządku ustawy obejmuje wszystkich członków rodu, jednością krwi związanych: w art. 1112 i 1113 ustawa wyjaśnia, na czym polega w rozumieniu prawa przynależność do rodu, ustalając, iż ród lub pokrewieństwo jest to związek wszystkich członków płci męskiej i żeńskiej, pochodzących od jednego wspólnego przodka (art. 1112);

że zestawienie tych przepisów doprowadza z konieczności do wniosku, iż za sukcesorów ustawowych bezpośrednich, t. j. tych którzy reprezentują prawną osobę zmarłego spadkodawcy, ustawa uważa osoby, związane z nim łącznością krwi: do nich małżonkowie w stosunku do siebie nie należą;

że temu nie przeczy okoliczność, iż oddział V t. X. cz. I, traktujący o prawie małżonka do części majątku, pozostałego po śmierci drugiego małżonka, tytułowany jest „o porządku dziedziczenia małżonków“, ogólnie bowiem rzecz biorąc, każdy, kto otrzymuje po zmarłym część z pozostałego mienia, może być nazwany spadkobiercą, nie jest jednak on, o ile nie odpowiada warunkom art. 1105, 1111 t. X. cz. I, spadkobiercą, bezpośrednim („priamym“) w rozumieniu prawa, lecz jedynie w sensie technicznym;

że ustawa rozgraniczenie to sankcjonuje, gdy w p. 2 art. 1054 mówi o nieważności podpisu świadków krewnych spadkobierców, w przypadku kiedy testament sporządzony nie na korzyść bezpośrednich („priamych“) sukcesorów, uznając w ten sposób, że prócz bezpośrednich spadkobierców mogą być i sukcesorzy inni, nie bezpośredni; do tych właśnie należą w stosunku do siebie małżonkowie;

że powołanie się skarżącej na orzeczenie b. Senatu rosyjskiego za 1913 Nr 92 nie może podważyć powyższych wywodów; nie mówiąc już bowiem o braku mocy obowiązującej wyjątnie b. Senatu dla sądów

polskich (por. S. N. 1922—132), w wspomnianym orzeczeniu rozpoznając kwestię możliwości dla pozostałego przy życiu małżonka pełnić obowiązki opiekuna nad majątkiem zmarłego, Senat przyszedł do wniosku pozytywnego, kwestia jednak, czy pozostały małżonek jest w sensie prawa bezpośrednim (priamym) spadkobiercą zmarłego, w orzeczeniu tym, jak i w orzeczeniu Nr 8 z 1914 rozstrzygnięta nie została;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

570.

Przeprowadzenie w mieszkaniu instalacji elektrycznej i powiększenie pieca nie są remontem, lecz ulepszeniami, do dokonania których wypuszczajęz w naszym nie jest w myśl art. 1720 k. c. obowiązany.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 maja 1937 C. I. 2097/36.

Zważywszy:

że Feliks L. wystąpił w dniu 20 maja 1932 o eksmisję Wincentego S. ze sklepu i trzech ubikacyj w domu powoda w Czeladzi na tej podstawie, że pozwany zalega z zapłatą komornego za trzy miesiące;

że obie instancje powództwo zasądziły, po uchyleniu zaś wyroku Sądu Okręgowego przez Sąd Najwyższy z powodu obrazy art. 129 u. p. c. i pominięcia obrony pozwanego co do potrącenia wydatków na remont i nakłady, Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodzkiego ponownie zatwierdził;

że w skardze kasacyjnej pozwany powołuje się na obraby przez Sąd Okręgowy: 1) art. 1720 k. c. przez uznanie, że założenie instalacji elektrycznej i powiększenie pieca jest nakładem ulepszącym i nieulegającym pokryciu przez właściciela domu, jeżeli ten wyraźnie się do tego nie zobowiązał, aczkolwiek w miesiące kilkudziesięciotyśięcznym nakład taki jest konieczny i obciążać winien właściciela, i 2) art. 102, 105, 129 i 142 u. p. c. przez pominięcie zeznania świadka P., który stwierdził, że nakłady poczynione były za zgodą właściciela z zastrzeżeniem potrącenia;

że jednak zarzuty te nie zasługują na uwzględnienie, albowiem: 1) Sąd Okręgowy, rozpoznawszy okoliczności sprawy, przyszedł do wniosku, iż tylko reperacja podłogi na sumę 31 zł stanowiła remont który obciążał właściciela domu i który ulegał potrące-

niu z komornego; przeprowadzenie zaś instalacji elektrycznej i powiększenie pieca nie były remontem, lecz ulepszeniami, do wykonania których pozwany nie miał upoważnienia właściciela, a wniosek ten zgodny jest z art. 1720 k. c., nakładającym na wypuszczającego w najem obowiązek dopełniania napraw, a nie ulepszeń w najętym lokalu; 2) zeznania świadka P. Sąd Okręgowy nie pominął, gdyż dwukrotnie na zeznanie to powołał się, lecz na podstawie zeznań wszystkich świadków i złożonego do sprawy pisma powoda, uznał, iż powód zezwolenia na instalację elektryczną i piec pozwanemu nie udzielił, a wniosek ten dotyczy meritum sporu i jest ostateczny;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

571.

A contrario z art. 1174 k. c. wynika, że ważne jest zobowiązanie, zaciągnięte pod warunkiem, zawisłym od woli jego wierzyciela.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 maja 1937 C. I. 1874/36.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji, oddalający roszczenia pozwu o zasądzenie 648 zł na rzecz Skarbu Państwa od Hilarego B., który jako pracownik więzienia, bezprawnie na powyższą sumę pobrał chleb wypiekany w więzieniu. Sąd powołał się na to, że raport pozwanego, skierowany do Ministerstwa, nie zawiera przyznania należności, oraz że chleb był pobierany z wiedzy naczelnika więzienia celem kontroli jego wypieku i po próbie oddawany więźniom.

Skarga kasacyjna Skarbu Państwa domaga się zmiany powyższego wyroku i zasądzenia roszczeń pozwu, zarzucając naruszenie art. 1168 kod. cyw. przez oddalenie roszczeń pozwu, chociaż w swym raporcie pozwany zaciągnął warunkowo zobowiązanie poszukiwanej sumy i warunek, pod którym je zaciągnął, zięcił się.

W swej odpowiedzi pozwany żąda oddalenia skargi kasacyjnej i zasądzenia kosztów procesu.

A contrario z art. 1174 kod. cyw. wynika, że ważne jest zobowiązanie, zaciągnięte pod warunkiem, zawisłym od woli jego wierzyciela. Ważne jest więc zobowiązanie, zaciągnięte przez pozwanego w raporcie powołanym w kasacji, dotyczące zapłaty poszukiwanej sumy, chociaż pozwany uzależnił je od uznania

za niedostateczne przez Ministerstwo jego tłumaczenia, zawartego w raporcie. Na ważność tego zobowiązania, jako prywatno-prawnego (art. 1382 i. n. kod. cyw.), nie wywiera wpływu też fakt, że wyraził je pozwany w piśmie o charakterze służbowym, gdyż przez to natura prawna samego zobowiązania nie uległa zmianie.

Nie można też twierdzić, że zobowiązanie to jest bez przyczyny, jeśli w nim pozwany oświadcza, że uścił poszukiwaną sumę za bezprawnie wybrany chleb, istnienie tej przyczyny jest w tym przypadku stwierdzone pismem, którego nie mogą obalać zeznania świadków ze względu na przepis art. 265 k. p. c.

Z tych zasad zaskarżony wyrok ulega uchyleniu wobec naruszenia art. 265 i 351 k. p. c.

572.

W razie niemożności uzyskania przez stronę, starającą się o przyznanie prawa ubogich, zaświadczenia właściwej władzy o swym stanie materialnym, może w myśl art. 223 k. p. c. zażądać od władzy złożenia tego zaświadczenia na rozprawę sądową stosownie do okoliczności przewodniczący w sądzie lub sąd wyrokujący.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 maja 1937 C. I. 515/37.

Sąd Apelacyjny oddalił wniosek Konwentu O. O. Reformatorów we Włocławku o przyznanie prawa ubogich w sprawie z powództwa przeciwko niemu Skarbu Państwa o 2000 zł tytułem odszkodowania za rozebrane budynki państwowe.

W skardze kasacyjnej strona pozwana, zarzucając obrazę art. 112 k. p. c. wnosi o uchylene zaskarżonego postanowienia.

Jak wynika z uzasadnienia rzeczzonego postanowienia, odmowa przyznania prawa ubogich nastąpiła jedynie na skutek tego, iż strona skarżąca nie mogła uzyskać od Zarządu Miejskiego we Włocławku zaświadczenia o swym stanie materialnym, przewidzianego w art. 112 k. p. c. Stanowisko takie Sądu Apelacyjnego nie może być uznane za uzasadnione, albowiem okoliczność powyższa sama przez się nie wyłączała słuszności zgłoszonego przez stronę skarżącą wniosku o przyznanie jej prawa ubogich, co wyraźnie potwierdza przepis art. 223 § 1 p. 2 k. p. c., który stanowi, iż w razie niemożności dla strony interesowanej otrzymania bezpośrednio od władz, urzędów i osób zaufania publicznego znajdujących się u nich

dowodów zażądać złożenia tychże na rozprawę sądową może stosownie do okoliczności przewodniczący w sądzie. Ponieważ przepis ten nie stanowi o jakich bądź wyłącznie do przewodniczącego należących atrybucjach, lecz niewątpliwie ma na celu tylko przygotowanie i zebranie materiału procesowego dla rozprawy tak, żeby mogła ona być ukończona bez odroczenia, jak to potwierdza i art. 227 k. p. c. (in fine), z uprawnień rzeczonych w toku przewodu sądowego może oczywiście w myśl art. 244 k. p. c., stosownie do okoliczności, skorzystać Sąd wyrokujący, o ile ich skutecznienia przed rozprawą zaniechał przewodniczący.

Wobec tego, skoro z zaskarżonego postanowienia nie wynika, iżby Sąd Apelacyjny zastanawiał się nad kwestią, czy w przypadku nie zachodziła potrzeba bezpośredniego zażądania od właściwego zarządu micjajskiego wymaganego przez art. 112 k. p. c. zaświadczenia o stanie materialnym strony skarżącej wobec jego odmowy wydania jej takiego zaświadczenia, zarzuty kasacji co do bezpodstawności w tych warunkach wniosku Sądu Apelacyjnego o nieudowodnieniu przez stronę skarżącą stanu zupełnego ubóstwa należy uznać za słuszne i uchylić zaskarżone postanowienie z powodu istotnej uchybności art. 112, 223 § 1 p. 2 i 351 k. p. c.

573.

Jeżeli w wytoczonym na zasadzie art. 1066¹⁰ t. X. cz. I. Zw. Pr. powództwie o użnanie testamentu za nieważny wysunięto jako podstawę żądania okoliczności, które były przedmiotem rozpoznania Sądu przy wydaniu decyzji, zatwierdzającej testament, Sąd uchylając tę decyzję, powinien wyjaśnić, dlaczego uznał za obalona wywody, które doprowadziły Sąd w innym trybie do zatwierdzenia testamentu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 maja 1937 C. I. 1990/36.

W dniu 13 grudnia 1934 został zatwierdzony w trybie niespornym testament Włodzimierza Z., którym testator całe swe mienie przekazał żonie, obecnie skarżącej, Marii.

Pozwem, wniesionym przed Sąd Okręgowy w Wilnie brat testatora, Antoni Z., domagał się unieważnienia wspomnianego testamentu i uchylenia decyzji Sądu o jego zatwierdzeniu, uzasadniając żądanie tym, że testator w chwili sporządzenia testamentu był nieprzytomny, treść zaś testamentu nie odpowiada jego woli.

Po przesłuchaniu świadków Sąd Apelacyjny, zgodnie z Sądem Okręgowym uznał roszczenie powodowe za słuszne, wychodząc z następujących założeń: świadkowie, zaproszeni do podpisania testamentu przez żonę testatora, nie mogli stwierdzić, jaka była wola testatora oraz, czy był on przy zdrowych zmysłach, transkryptorowi, ks. prawosławnemu, Z., Sąd wiary nie daje wobec zeznań innych świadków oraz ze względu na pismo konsystorza, zawierające informację, że świadek ten został zwolniony ze służby z powodu chronicznej choroby (opilatwo). Żądania przesłuchania nowych świadków Sąd nie uwzględnił z powodu zgłoszenia wniosku o tym dopiero w drugiej instancji oraz ze względu na to, że powołani świadkowie nie podpisywali testamentu.

Zgodnie z zarzutem skarżącej wniosek Sądu Apelacyjnego nie może być uznany za dostatecznie uzasadniony. W myśl przepisów ustawy orzeczenie Sądu o zatwierdzeniu testamentu w drodze niespornej może być uchylone wyrokiem wydanym w postępowaniu spornym (art. 1060, 1066¹⁰ t. X. cz. I zw. pr.). Jeżeli jednak w powództwie o użnanie testamentu za nieważny wysunięto, jako podstawę żądania, okoliczności, które były przedmiotem rozpoznania Sądu przy wydaniu decyzji, zatwierdzającej testament, to obowiązkiem Sądu w sprawie spornej jest zbadać i rozważyć wywody i twierdzenia powodowej strony, mając na względzie wyniki postępowania niespornego, uchylając zaś decyzję, wydaną w tym postępowaniu, Sąd powinien wyjaśnić, dlaczego uznał za obalona wywody, które doprowadziły Sąd w innym trybie do zatwierdzenia testamentu.

Skoro zatem Sąd w postępowaniu niespornym ustalił, iż testator w chwili sporządzenia testamentu był w pełni swych duchowych sił i testament zatwierdził, to uchylenie tej decyzji może nastąpić jedynie przy pozytywnym stwierdzeniu, że testator, wbrew ustaleniu Sądu w sprawie niespornej, pozbawiony był zdrowia umysłowego. Tego Sąd Apelacyjny w przypadku nie uczynił, ustalając jedynie, że świadkowie nie mogli stwierdzić na przewodzie sądowym, iż testator był przy zdrowych zmysłach. Ustalenie jednak takie bez dalszych wyjaśnień nie jest dostateczne dla obalenia prawomocnego orzeczenia Sądu, opartego na faktach tymiż świadkami stwierdzonych.

Okoliczność, że prośbę o podpisanie testamentu skierował do świadków nie sam testator, nie uzasadnia uznania testamentu za nieważny, o ile nie ustalono, iż świadkowie podpisali testament bez zgody i życzenia testatora. Przepis art. 1050 nie wymaga kategorycznie, ażeby testator osobiście prosił świad-

ków o podpisanie, jest jedynie konieczne, ażeby zaproszenie do podpisania testamentu uczynione było za zgodą i na żądanie testatora.

Wobec przytoczonego dopatrując się w wyroku Sądu Apelacyjnego obraży art. 351 k. p. c. Sąd Najwyższy zgodnie z żądaniem skargi kasacyjnej wyrok zaakarżony uchylił.

574.

Przy ustalaniu zasiedlenia przez syna majątku ojca sądy winny mieć na względzie charakter stosunków, jakie zachodzą między rodzicami i dziećmi szczególnie w sferze włościńskiej, i nie może Sąd poprzestać na ustaleniu tych tylko faktów, któreby mogły zadecydować o zasiedleniu między osobami obcymi.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 maja 1937 C. I. 2027/36.

Zgłoszone przez powódkę w dniu 10 października 1934 roszczenie o 1/4 część majątku nieruchomości, pozostającego po zmarłym w 1937 ojcu jej, Sąd Apelacyjny, zgodnie z wyrokiem Sądu Okręgowego, oddalił, uznając, iż od lat 30 gospodarował na spornym gruncie, płacił podatki i uważany był za właściciela tego majątku syn zmarłego, zmarły zaś mieszkał u syna, a jakkolwiek ojciec przeżył syna, to jednak syn, umierając, przekazał posiadany przez siebie grunt córce swej Teodorze, zachodzi więc po stronie pozwanej zasądzenie spornego majątku; zaofiarowane przez powódkę dowód ze świadków na stwierdzenie, że ojciec jej posiadał sporny majątek do daty swej śmierci, Sąd Apelacyjny odrzucił z uwagi na art. 404 k. p. c. oraz ze względu na dostateczne wyjaśnienie sprawy.

Słusznie zarzuca powódka w skardze kasacyjnej, iż przesłanki Sądu Apelacyjnego nie usprawiedliwiają odrzucenia dowodu z zaofiarowanych przez nią świadków oraz samego wyrokowania.

Wbrew twierdzeniu Sądu Apelacyjnego świadkowie byli zaofiarowani przez skarżącą nie w skardze apelacyjnej, lecz na rozprawie z 21 stycznia 1936 w Sądzie Okręgowym, a następnie żądanie to zostało jedynie powtórzone w skardze apelacyjnej i w podaniu z 25 marca 1936, gdyż Sąd Okręgowy żądanie to zupełnie pominął; na rozprawie zaś w Sądzie Apelacyjnym rzecznik skarżącej wyraźnie powołał się na zaofiarowany w Sądzie Okręgowym dowód ze świadków. W tych okolicznościach przepis art. 404 k. p. c. nie może mieć w przypadku zastosowania.

Nie jest również usprawiedliwione powołanie się Sądu Apelacyjnego na dostateczne wyjaśnienie okoliczności sprawy, gdyż w uzasadnieniu wyroku brak jest powołania się na okoliczności, które winny mieć w przypadku znaczenie decydujące. W orzeczeniu z 16 marca 1934 (Zb. Orz. 1934 Nr. 782) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że wobec specjalnego charakteru stosunków między małżonkami zasiedzenie majątku, należącego do jednego małżonka, przez drugiego małżonka może mieć miejsce tylko w razie zrzeczenia się praw przez pierwszego małżonka lub wyraźnego zaprzeczenia jego prawom przez drugiego małżonka. Również przy ustalaniu zasiedzenia przez syna majątku ojca sądy winny mieć na względzie charakter stosunków, jakie zachodzą między rodzicami i dziećmi szczególnie w stosunkach majątkowych włościńskich; nie może natomiast sąd poprzestać na ustaleniu tych tylko faktów, które by mogły zadecydować o zasiedzeniu między osobami obcymi; o ile bowiem posiadanie cudzego majątku, nie oparte na jakiej bądź umowie, każe zawsze domniemywać naruszenie praw istotnego właściciela, przeciwko któremu od chwili tego naruszenia zaczyna biec przedawnienie, gdyż posiadanie to pozbawione jest w takim razie legalnego tytułu, o tyle zasada ta nie może mieć zastosowania do ustalonego w przypadku przez Sąd Apelacyjny gospodarowania przez syna na majątku swego ojca; takie gospodarowanie jest zwykle wynikiem chęci pomnożenia majątku rodzinnego z własną korzyścią na teraz oraz otrzymania większego spadku w przyszłości, nie mówiąc już o poczuciu obowiązku względem rodziców. Przepis art. 533 t. X. cz. 1 zw. pr. nie ma na względzie takiego stanu rzeczy, by ojciec, przyjmując usługi syna w zarządzaniu gospodarką i w pracy na niej, tracił przez to prawa do majątku, syn zaś, gospodarując w tym majątku, jednocześnie zaliczał sobie tę pracę na poczet przedawnienia nabywczego, szczególnie gdy ojciec nie pracuje jedynie wskutek choroby lub starszego niedołęstwa; nie mogą bowiem stanowić podstawy przedawnienia czyny, od samej tylko dobrej woli lub od prostego dopuszczenia zawieść, posiadania zaś, potrzebne dla nabycia przez przedawnienie, musi być między innymi jawne i niedwuznaczne. Mając preto na względzie powyższe zasady i ustalając, iż ojciec utracił przez przedawnienie prawa do spornego majątku na rzecz syna, winien był Sąd Apelacyjny ustalić, że albo ojciec zrzekł się na rzecz syna tego majątku, albo też że syn jawnie zaprzeczył prawom ojca, przestając w ten sposób swój pierwotny tytuł posiadania. Sąd Apelacyjny powołuje się również

na zaświadczenie urzędu gminy, stwierdzające, że w księdze uchwał gromadzkich za rok 1924/25 sporny majątek zapisany już jest na imię syna spadkodawcy oraz jego wnuka a pozwanego w sprawie niniejszej, lecz Sąd nie ustalił, kiedy mianowicie zapadła rzeczona uchwała, wskutek czego nie można wylosować, by od daty powzięcia jej do czasu wyoczenia powództwa niniejszego upłynęło 10 lat. Wreszcie ustala Sąd Apelacyjny, że syn spadkodawcy, umierając, przekazał posiadaną przez siebie część majątku swej córce Teodorze, jednak po pierwsze nie ustala, kiedy okoliczność ta miała miejsce, a po wtóre z osnowy wyroków obu instancyj wynika, że spór obecny nie dotyczy części majątku, posiadanego przez Teodorę. Z powyższych względów należy dojść do wniosku, iż Sąd Apelacyjny nie wyjaśnił wszystkich okoliczności sprawy, które by usprawiedliwiały wyrokwanie.

575.

Gdy w postępowaniu trybem powództwa okaże się, iż spór co do samego bytu należności nie wymaga już rozstrzygnięcia Sądu, nie ma słusznej podstawy do pozostawienia i żądania o przerechowanie tej należności bez rozpoznania z tego względu, iż winno było być zgłoszone w trybie incydentalnym, a objęte zostało powództwem.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 maja 1937 C. I. 2162/36.

Stefan Z., jako ogólny legatariusz z mocy testamentu publicznego zmarłej żony swej Zofii Z., wystąpił przed Sąd Okręgowy przeciwko Marii W. o przerechowanie sumy 400 rb., pochodzącej z większej sumy 2.000 rb., która należała się zmarłej matce i spadkodawczyni żony powoda, Katarzynie S. z mocy wyroku b. Sądu Gminnego 2 rewiru w Zamocisku z 27 maja 1914 od pozwanej Marii W., na 1064 zł i o zasądzenie tej sumy od pozwanej W.

Sprawa następnie na wniosek powoda została przekazana w trybie art. 238 k. p. c. Sądowi Grodzkiemu i Sąd ten po przerechowaniu sumy 400 rb. przy zastosowaniu pełnej miary zasądził sumę 1064 zł na rzecz powoda lecz Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodzkiego uchylił i pozew Stefana Z. odrzucił z założenia, że powód żądał przerechowania i zasądzenia części sumy, która już została zasądzona prawomocnym wyrokiem od pozwanej na rzecz prawnego poprzednika powoda, a przerechowanie takiej należności

z mocy § 47 rozporządzenia walor. odbyć się winno w trybie incydentalnym, nie w trybie powództwa.

W skardze kasacyjnej powód zarzucił Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 408 i 409 k. p. c. przez niewłaściwe pozostawienie bez rozpoznania żądania w przedmiocie przerechowania należnej mu od pozwanej sumy.

Stosownie do § 47 rozporządzenia waloryzacyjnego przerechowanie może nastąpić w trybie incydentalnym lub w trybie powództwa; ostatni tryb postępowania jest konieczny, gdy chodzi nie tylko o przerechowanie należności, lecz istnieje również spór i co do samego jego bytu; gdy jednak w postępowaniu trybem powództwa okaże się, iż spór co do bytu samej należności nie wymaga już rozstrzygnięcia Sądu, to nie ma słusznej podstawy do pozostawienia i żądania o przerechowanie bez rozpoznania z tego tylko względu, iż winno było być zgłoszone w trybie incydentalnym, a objęte zostało powództwem, skoro w postępowaniu w trybie powództwa może być rozstrzygnięty i spór o przerechowanie, kwalifikujący się do postępowania incydentalnego.

Z powyższych względów pozostawienie przez Sąd Okręgowy bez rozstrzygnięcia żądania skarżącego w przedmiocie przerechowania jego należności skutkowało uchylenie zaskarżonego postanowienia z mocy art. 408 § 2, 441 i 426 p. 2 k. p. c.

576.

Dopuszczalne jest ustanowienie hipoteki kaucyjnej przez akt notarialny, zeznany jednostronnie przez dłużnika; art. 82 prawa o notariacie temu nie stoi na przeszkodzie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 maja 1937 C. I. 2623/36.

Za aktem z 31 grudnia 1934 Henryk S. zapisał na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego kaucję w kwocie 5000 zł na nieruchomości swojej w Wilnie; Wydział Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie powyższy akt kaucji zatwierdził i zaprojektowana z tego aktu treść została wpisana do działów III i IV wykazu hipotecznego obciążonej nieruchomości. Za aktem z 22 października 1935 Bank Gospodarstwa Krajowego zaakceptował powyższy akt kaucji i zaprojektował w kolumnie zlewkowej działu IV wykazu hipotecznego treść, okoliczność tę stwierdzając, lecz Wydział Hipoteczny powyższemu aktowi zatwierdzenia odmówił, a Sąd Apelacyjny założoną na po-

stanowienie Wydziału Hipotecznego skargę Banku Gospodarstwa Krajowego oddalił; oparł się Sąd Apelacyjny na tym, że kaucja hipoteczna z aktu z 31 grudnia 1934, jako zatwierdzona przez zwierzchność hipoteczną, stała się warunkowym prawem rzeczowym, obowiązującym osoby trzecie, nie podlegającym zarzutom i jako takie nie wymagającym w wykazie hipotecznym obciążonej nieruchomości wzmianki o aprobacie wierzyciela, że sprzeczne jest z zasadą przejrzystości wykazu hipotecznego umieszczenie w tym wykazie wpisów zbędnych i że obowiązujący od 1 lipca 1934 kodeks zobowiązań nie zmienił dotychczasowego charakteru kaucji hipotecznej, która zgodnie z art. 137, 43 i 50 ust. hip. potrzebuje do swego powstania jedynie woli właściciela obciążonej nieruchomości.

Skarga kasacyjna Banku Gospodarstwa Krajowego zarzuca, że wyrażony w postanowieniu Sądu Apelacyjnego pogląd prawny jest błędny, gdyż żaden przepis prawa nie pozwala na obciążanie nieruchomości na terenie województw centralnych i wschodnich w formie jednostronnego oświadczenia woli, a z art. 82 prawa o notariacie wynika, że obciążenie nieruchomości wymaga umowy, sporządzonej w formie aktu notarialnego; ponieważ w myśl art. 50 § 1 k. z. umowa powstaje przez zgodne oświadczenie woli dwu stron, z których jedna zobowiązuje się do świadczenia, a druga zobowiązanie to przyjmuje, należy uznać, że umowa między Bankiem Gospodarstwa Krajowego a S. o ustanowienie kaucji hipotecznej powstała dopiero w momencie akceptacji aktu kaucji przez Bank Gospodarstwa Krajowego i przeto akceptacja ta była potrzebna; zresztą ujawnienie aktu akceptacji w wykazie hipotecznym jest konieczne ze względu na możliwe zarzuty ze strony niższych wierzycieli, iż umowa kaucji nie doszła do skutku, czy też doszła do skutku dopiero po ujawnieniu w wykazie hipotecznym ich praw, a zatem że ich prawom przysługuje pierwszeństwo.

Zważywszy:

że zgodnie z wieloletnią i niezmienną praktyką, ustaloną na terenie b. Królestwa Kongresowego, hipoteka umowna może być ustanowiona przez akt notarialny, zeznany jednostronnie przez dłużnika, ustanawiającego hipotekę; przepisy ustawy hipotecznej nie stoją temu bynajmniej na przeszkodzie i w art. 64 tej ustawy wyraźnie jest przewidziana możliwość wegnięcia do ksiąg hipotecznych jednostronnie zeznanego przez dłużnika obligu; w szczególności należy przyjąć dopuszczalność ustawienia hipoteki na podstawie jednostronnego oświadczenia

dłużnika odnośnie do hipotek kaucyjnych i Sąd Najwyższy już stwierdził w orzeczu nr 1/34, iż wierzyciel uzyskuje hipotekę na skutek zapisania na jego rzecz dłużnika ewikeji hipotecznej;

że przez wydanie prawa o notariacie powyższy stan prawny, istniejący w województwach centralnych i wschodnich, w niezym nie doznał zmiany, gdyż powołany w skardze kasacyjnej art. 82 tego prawa, stanowiący, że „umowy o... obciążenie prawa własności do nieruchomości powinny być pod nieważnością samej umowy sporządzane w formie aktu notarialnego“, zawiera tylko wymaganie co do formy notarialnej aktu, ustanawiającego obciążenie, i chociaż mówi przy tym o umowie, nie wyłącza jednak przez to możliwości ustanowienia obciążenia też w drodze jednostronnego aktu, zeznanego przez dłużnika, o ile obowiązujące w danym miejscu prawo hipoteczne to dopuszcza (por. uchwałę całej Izby Cywilnej Zb. Orz. nr 180/35); również i wejście w życie kodeksu zobowiązań nie może powodować odstąpienia od dotychczasowej praktyki w powyższej materii;

że wobec powyższego należy uznać, że akceptacja przez Bank Gospodarstwa Krajowego aktu kaucji hipotecznej, zeznanego na jego rzecz przez S., była niepotrzebna w drodze aktu, a ponieważ, jak słusznie zaznaczył Sąd Apelacyjny, zamieszczenie w wykazie hipotecznym wpisów zbędnych, zaciemniających jasność i przejrzystość tego wykazu, nie powinno być dopuszczane, zasadnie Sąd Apelacyjny odmówił pomienionemu aktowi akceptacji zatwierdzenia;

że skoro obciążenie nieruchomości kaucją hipoteczną może nastąpić w drodze zeznania przez dłużnika aktu jednostronnego, który podlega ujawnieniu w hipotece, nieusprawiedliwione są obawy skarżącego, iż niżsi wierzyciele mogą kwestionować pierwszeństwo hipoteczne kaucji przed ich wierzycielkami;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

577.

Zarzut przeciwko zasadności powództwa o należność z wekslu, oparty na twierdzeniu, iż zobowiązanie jest nieważne z powodu choroby umysłowej pozwanego, którą był on dotknięty w chwili podpisania wekslu, nie wymaga wytoczenia oddzielnego powództwa o uznanie nieważności zobowiązania wekslowego na podstawie art. 502 k. c. p., lecz może być postawiony w formie zwykłej obrony.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 maja 1937 C. I. 1361/36.

Fajwel F. poszukiwał od Chaima-Judki Rew. 600 dol. z dwóch weksli w trybie nakazu zapłaty. Opiekunka ubezwłasnowolnionego pozwanego w zarzutach przeciwko udzielonemu nakazowi zapłaty wyjaśniła, iż spadkodawca pozwanego i Rot., remitenta 2 weksli zapisał w testamencie pozwanemu 15% ponad prawny udział w spadku po spadkodawcy; R. wykorzystał niepoczytalność pozwanego i wyłudził od niego zrzeczenie się na swoją korzyść 5 $\frac{1}{2}$ % dochodów z nieruchomości spadkowej i na zabezpieczenie tej „darowizny“ wyłudził dwa weksle na 600 dolarów, które fikcyjnie ustąpił powodowi, swemu pracownikowi.

Sąd Okręgowy utrzymał w mocy nakaz zapłaty, a Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Skarga kasacyjna zarzuca zaskarżonemu wyrokowi naruszenie: 1) art. 351 k. p. e. przez uchylenie się od rozpoznania obrony z art. 502 k. c. K. P. w drodze zarzutu, pomimo ustalenia w postępowaniu dowodowym faktycznych podatak twierdzenia eo do nieważności zobowiązania; 2) art. 351, 464 i 467 k. c. p. przez uznanie niemożności wysnuęcia zarzutów z faktów, pochodzących z dziedziny stosunku pozaweksłowego, na którego tle weksle zostały wydane, a w skutek tego uznanie, iż weksle są zabezpieczeniem układu między skarżącym a innymi współwłaścicielami nieruchomości spadkowej, stanowiącym accessorium innego stosunku prawnego, nie będącego przedmiotem sporu; 3) wreszcie art. 351 k. p. e. oraz art. 511 i 448 k. c. K. P. przez domyślny wniosek, iż układ, zawarty przez skarżącego, został przez opiekę nad nim zatwierdzony, pomimo iż brak jest materiału do stwierdzenia tej akceptacji i aczkolwiek układ nieważny z powodu niezdolności nie mógł być przez opiekę ratyfikowany ze względu na art. 511 i 448 k. c. K. P.

Pierwszy zarzut kasacji jest zasadny. Sąd Najwyższy w orzeczeniu Pierwszej Izby N 6 z 1919, uznał, iż oddzielne powództwo pokrzywdzonego na skutek błędu, gwałtu lub podstępny (art. 1117 k. c.) jest zbędne, gdy jako pozwany dowodzi on nieważności umowy, na której oparta jest akcja wierzyiciela, jest to bowiem zarzut przeciwko zasadności powództwa, który nie wymaga wytoczenia powództwa, a który może być postawiony w formie zwykłej obrony. Skoro więc skarżąca, broniąc się przeciwko akcji z weksli, pragnie dowodzić nieważności zobowiązania z powodu choroby umysłowej Chaima-Judki Row., którą

był dotknięty w chwili podpisania weksli w 1926, na skutek której to choroby został ubezwłasnowolniony w 1928, to obronę tę podobnie jak w przypadku wyżej powołanym — należy uważać za zarzut przeciwko zasadności powództwa, który nie wymagał wytoczenia oddzielnego powództwa o uznanie nieważności zobowiązania weksłowego na podstawie art. 502 k. c. K. P.

Również i trzeci zarzut kasacji jest uzasadniony, gdyż Sąd Apelacyjny nie mógł *implicite* uznać za zatwierdzony układ, zawarty przez skarżącego, którego skutkiem było wystawienie weksli, a to z braku materiału dowodowego, potrzebnego do stwierdzenia istnienia układu, jako też ze względu na okoliczność, iż zatwierdzenie układu takiego wobec przepisów art. 511 i 448 k. c. K. P. byłoby niedopuszczalne.

Z tych względów wyrok zaskarżony, jako wydany z naruszeniem art. 351 k. p. e., należało uchylić bez potrzeby rozważenia pozostałego zarzutu kasacji.

578.

Przedsiębiorca, który na zlecenie b. Zarządu Dróg Żelaznych Nadwiślańskich wykonał z własnych materiałów roboty za które zapłaty nie otrzymał wskutek ewakuacji spowodowanej działaniami wojennymi, przy czym roboty te pozostały w Polsce, przyczyniając się do wzrostu wartości majątku kolejowego, ma prawo dochodzić od Przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państwowych wynagrodzenia za pominięte roboty.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 maja — 4 czerwca 1937 C. I. 1893/36.

Antoni B. wytoczył powództwo przeciwko Przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe“ o przerachowanie na 40.371 zł 02 gr sumy 17.794 rb 59 kop., należnej powodowi za roboty, wykonane z własnych materiałów w 1915 na zlecenie b. Zarządu Dróg Żelaznych Nadwiślańskich na terenie Dyrekcji Radomskiej, za które zapłaty nie otrzymał wskutek ewakuacji, spowodowanej działaniami wojennymi, i o zasądzenie powyższej kwoty od pozwanego Przedsiębiorstwa; wyjaśnił, że przysługuje mu *actio de in rem vero*, ponieważ wykonane przez niego roboty pozostały w Polsce, przyczyniając się do wzrostu wartości majątku kolejowego, i pozwane Przedsiębiorstwo korzysta i czerpie zyski z poniesionych przez niego nakładów.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził, opierając się na wyjaśnieniach, udzielonych w orzeczeniach Sądu Najwyższego NN 190/28 i 127/35.

Skarga kasacyjna domaga się uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego, wskazując, że *actio de in rem verso* dopuszczalna jest, o ile zubożenie się pozwanego pozostaje w bezpośrednim związku ze stratą powoda, powstałą poza umową, okoliczności zaś te bezspornie w sprawie niniejszej zachodzą, gdyż zhadani świadkowie ustalili, że powód pieniądze, uzyskane ze sprzedaży majątku, ulokował właśnie w tych robotach za które mu nie zapłacono, i że budynki, wzniesione przez niego, są użytkowane przez stronę pozwaną; powoływanie się Sądu Apelacyjnego na orzeczenie Sądu Najwyższego N 127/35 jest nieistotne, gdyż to dotyczy zupełnie odmiennego stanu faktycznego, natomiast drugie z cytowanych przez Sąd Apelacyjny orzeczeń, N 190/28, stwierdza ohowiązek Skarbu Państwa wynagrodzenia osoby, pokrzywdzonej przez zubożenie się Skarbu Państwa w związku z jej stratą.

Zarzuty powyższe są słuszne. Okoliczności niniejszej sprawy są identyczne ze sprawą, któraby była przedmiotem rozpoznania Sądu Najwyższego w orzeczeniu N 190/28 i w której Sąd Najwyższy wyjaśnił, że przedsiębiorca budowlany, który nie otrzymał należności za wykonaną budowę na nieruchomości, która następnie, po odzyskaniu przez Państwo Polskie niepodległości, przeszła wraz z tym domem na własność Państwa Polskiego, ma tytuł prawny, opierający się na niedopuszczalności zubożenia się bez przyczyny z całą stratą, do dochodzenia w drodze akcji *de in rem verso* od Skarbu Państwa części poczynionych na budowę domu nakładów, mianowicie sumy, na jaką dzięki powyższym nakładom wzrosła wartość nieruchomości. Zasada ta winna mieć pełne zastosowanie w niniejszej sprawie, gdyż i w danym przypadku poniesione przez powoda nakłady, za które nie otrzymał on wynagrodzenia, tkwią w majątku kolei, przejętym przez Skarb Państwa, i spowodowały zwiększenie jego wartości. Wobec tego orzeczenie powyższe powołane przez Sąd Apelacyjny, nie usprawiedliwiałoby bynajmniej tego wyroku, jaki wydał Sąd Apelacyjny, lecz przeciwnie, udzielone w nim przez Sąd Najwyższy wskazówki przemawiały za słusznością roszczeń powoda i w niniejszej sprawie. Co zaś do orzeczenia Sądu Najwyższego N 127/35, w którym uznane zostało za niepodlegające uwzględnieniu powództwo o zasądzenie od Skarbu Państwa reszty szacunku, należnej za sprzedany przez powódkę b. ros. Bankowi Włociańskiemu majątek,

przejęty następnie na rzecz Państwa Polskiego, przy czym Sąd Najwyższy nadmienił, że odpowiedzialność Skarbu Państwa Polskiego za należność powódki nie może być oparta na zubożeniu się Państwa Polskiego kosztem powódki, to orzeczenie to, jak słusznie wywodził skarżący, dostosowane było do innego zupełnie stanu faktycznego i nie może być wskazówką dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, w której powoływany jest fakt zubożenia się Skarbu Państwa dzięki dokonaniom przez powoda bez żadnego ekwiwalentu nakładom, dotychczas pozostającym w majątku Skarbu Państwa.

Należy zaznaczyć, że Sąd Apelacyjny na wstępie swoich rozważań wskazał na nieprawidłowość wytoczenia przez powoda powództwa przeciwko Przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe“ zamiast przeciwko Skarbowi Państwa, będącemu właścicielem całego majątku kolejowego, którego tylko użytkownikiem są Polskie Koleje Państwowe, następnie jednak doszedł do wniosku, iż należy uznać, że roszczenie skierowane zostało w osobie pozwanego Przedsiębiorstwa przeciwko Skarbowi Państwa; w tym stanie rzeczy nie ma potrzeby rozpatrywać, jakie znaczenie i skutki miałyby niewłaściwe oznaczenie przez powoda osoby pozwanego.

Z powyższych zasad zaskarżony wyrok winien być uchylony.

579.

Polski likwidator b. rosyjskiego banku ma prawo dochodzić na zasadzie przepisów rozporządzenia z 22 marca 1928 Dz. U. poz. 377 salda z 1917, przypadającego temu bankowi od kontrahenta, zamieszkującego w Polsce, gdyż należy uważyć, że z chwilą nacjonalizacji przez władze sowieckie pomienionego banku i utraty przez niego osobowości prawnej ustał stosunek kontokurrentowy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 maja 1937 C. I. 2546/36.

Firma „Russian Bank For Foreign Trade in Liquidation“ w Londynie w powództwie przeciwko Bankowi Handlowemu w Łodzi żądała zasądzenia 159,918 zł 54 gr, jako równowartość funt. ang. 2825.8.6, oraz funt. ang. 2825.8.10, wyjaśniając, iż w dniu 1 stycznia 1915 powodowi należało się od pozwanego z tytułu pożyczki 30.000 funt. ang. i z tytułu otwartego rachunku funt. ang. 7672.11.0, wskutek zaś zawarcia przez pozwanego układu z wierzycielami przypada powodowi należność poszukiwana. Likwidator b. ro-

syj. Banku dla Handlu Zewnętrznego w pozwie interwencyjnym wnosił o zasądzenie na rzecz masy tegoż Banku od pozwanego Banku 384.653 zł 80 gr, jako równowartości czterech sum po funt. ang. 3463.9.0, każde, wyjaśniając, że znajdujące się w Polsce mienie b. rosyj. Banku dla Handlu Zewnętrznego zostało poddane likwidacji i w skład tego mienia wchodzi również dług pozwanego Banku Handlowego w Łodzi, który w chwili pozwu, uwzględniając zawartą przez ostatni Bank układ, wynosi poszukiwaną w pozwie interwencyjnym sumę.

Sąd Okręgowy uznał, iż prawo do roszczeń przeciwko Bankowi Handlowemu w Łodzi, powstałych na skutek czynności handlowych do 17 grudnia 1917, t. j. do znacjonalizowania b. banków rosyjskich, służy interwientowi głównemu, likwidatorowi b. rosyjskiego Banku dla Handlu Zewnętrznego, zaś prawo do roszczeń, powstałych po tym dniu, — do firmy pozyskującej, a Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Skarga kasacyjna zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego naruszenie art. 411 k. p. e., art. 55 i 263—266 k. z. oraz art. 534 § 1 k. h.: 1) przez uznanie, iż mienie, b. rosyjskiego Banku dla Handlu Zewnętrznego podlega likwidacji i należności, ustalonej na dzień 17 grudnia 1917, t. j. na dzień znacjonalizowania centrali tegoż Banku w Piotrogradzie, ma prawo dochodzić tylko likwidator tego mienia, ustanowiony w trybie rozporządzenia z 22 marca 1928 o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych (Dz. U. R. P. Nr 38 poz. 577), aczkolwiek na skutek nawiązania ponownego kontaktu z polskim dłużnikiem znacjonalizowanego Banku i odnowienia stosunku saldo z roku 1917 uległo umorzeniu w myśl art. 263—266 k. z., 2) przez rozbitcie rachunku bieżącego na dwie części i uznanie, iż do salda na dzień 17 grudnia 1917 ma prawo likwidator mienia b. rosyjskiego Banku dla Handlu Zewnętrznego, do salda zaś za późniejszy okres czasu — skarżąca firma, aczkolwiek takie poszczepienie rachunku bieżącego na dwie części sprzeczne jest z istotą stosunku kontokurrentowego, w którym poszczególne pozycje tracą swoją samodzielność, 3) przez odmówienie skarżącej firmie prawa poszukiwania części salda z tego tylko powodu, że po odnowieniu stosunku rachunku bieżącego wydane zostało rozporządzenie o likwidacji w Polsce mienia b. rosyjskich osób prawnych, 4) wreszcie przez pominięcie korespondencji między stronami z 1920 i zaszłego na jej skutek odnowienia.

Dwa pierwsze zarzuty kasacji są bezzasadne. Fir-

ma pozywająca poszukiwała należności z salda na dzień 1 stycznia 1915, Sądy zaś meriti uznały, iż pozwany Bank Handlowy w Łodzi był w stanie zadłużenia w stosunku do b. rosyjskiego Banku dla Handlu Zewnętrznego do grudnia 1917, t. j. do czasu znacjonalizowania tego Banku, wskutek czego uznały, iż do poszukiwania należności z tego zadłużenia uprawniony jest polski likwidator mienia znacjonalizowanego banku rosyjskiego. Pogląd skargi kasacyjnej, iż fakt nawiązania „ponownego kontaktu“ z pozwanym Bankiem przez usamodzielniony oddział angielski znacjonalizowanego Banku miał skutek odnawiający w tym znaczeniu, iż saldo sprzed końca wielkiej wojny uległo umorzeniu i nie może już być przedmiotem poszukiwania przez likwidatora mienia b. rosyjskiego Banku na obszarze Polski, — nie jest słuszny, gdyż Sądy miały podstawę prawną do uznania, iż w 1917 ustał stosunek kontokurrentowy między pozwanym Bankiem a b. rosyjskim Bankiem dla Handlu Zewnętrznego, skoro ustaliły, iż w tym czasie nastąpiła nacjonalizacja tego Banku i utrata jego osobowości prawnej, a więc i zdolności do zawierania umów, czego skutkiem — wobec rozporządzenia z 1928 — stała się możliwość dochodzenia należności ze stosunku pozwanego Banku do b. rosyjskiego Banku, jako mienia, znajdującego się na obszarze Polski, przez polskiego likwidatora b. rosyjskiego Banku dla Handlu Zewnętrznego. Zarzut dokonania przez Sądy t. zw. przez skarżącą rozszczepienia rachunku bieżącego jest bezzasadny, skoro sam pozew oparty jest na saldzie z 1915, od którego to czasu obliczone są odsetki aż do dnia ogłoszenia upadłości pozwanego Banku i skoro, jak wyżej wskaza- no, Sąd niewadliwie ustalił, iż w 1917 ustał stosunek pozwanego z b. rosyjskim Bankiem, po czym rozpoczął się stosunek z inną osobą prawną, pozyskującą firmą.

Niesłuszny jest też zarzut trzeci; na podstawie przepisów rozporządzenia z 22 marca 1928, ulega likwidacji znajdujące się na obszarze Polski mienie osób prawnych które 7 listopada 1917 posiadały siedzibę na obecnym terytorium Z. S. R. R., a likwidator obowiązany jest przedsięwziąć odpowiednie kroki w celu ściągnięcia wszelkich wymagalnych należności (art. 6 ust. 3 rozporządzenia), a więc i wierzytelności b. rosyjskiego Banku dla Handlu Zewnętrznego, znajdujących się w Polsce (porówn. orzeczeń Sądu Najw. I Izby Nr 2071/1932), a wyrażonej w kwocie salda z 1917; wobec przepisów powyższego rozporządzenia, mających charakter publicznopraw-

ny, nie można, jak to czyni skarżąca, uważać, iż odwołanie firmie angielskiej prawa poszukiwania tego salda z 1917 stanowi obrazę norm prawa o odwołaniu i rachunku bieżącego.

Ostatni wreszcie zarzut kasacji nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż Sąd Apelacyjny miał w powołanych przepisach rozporządzenia z 28 marca 1928 podstawę prawną do ustalenia, iż listy z 1920, otrzymane przez skarżącą od pozwanego Banku, nie mogą szkodzić uprawnieniom masy likwidacyjnej b. rosyjskiego Banku na obszarze Polski.

Z tych względów skargę kasacyjną należało oddalić.

580.

Nie zachodzi odpowiedzialność właściciela gospodarstwa wiejskiego za poparzenie się jego pracownika w czasie gaszenia pożaru, jaki wynikł w jego zabudowaniach, gdy nie mógł on temu poparzeniu się przeciwodzić.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 maja 1937 C. I. 2703/36.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo Władysława B. o zasądzenie od Anieli L., Stanisława L., Michałiny B. i Anny M. solidarnie sumy 3000 zł z $\frac{1}{2}\%$ i kosztami procesu tytułem odszkodowania za utratę zdolności do pracy wskutek poparzenia w czasie pożaru, wynikłego w zabudowaniach spadkodawcy pozwanego, nieżyjącego obecnie Józefa L., w którego gospodarstwie powód pełnił służbę, a Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód zarzucił, że zaskarżony wyrok został wydany przez Sąd Apelacyjny z naruszeniem art. 351 k. p. c. i art. 1384 k. c.

Skarżący bezpodstawnie zarzucił, że Sąd Apelacyjny wysnuł błędny wniosek, iż przepis art. 1384 k. c. nie miał w przypadku zastosowania, ponieważ pomieniony przepis zawiera domniemanie winy, która ciąży na stronie pozwanej, dowód zaś, obalający domniemanie winy, nie został przeprowadzony.

Z przesłanek zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd Apelacyjny ustalił, iż zmarły następnie Józef L. nie mógł przeciwodzić poparzeniu się skarżącego w czasie pożaru, a przeto, wbrew pogładowi skarżącego, miał podstawę do wysnucia, że w okolicznościach sprawy nie zachodzi odpowiedzialność Józefa L. za skutki pożaru, wynikłego w należących do niego zabudowaniach.

Błędnie również skarżący zarzucił, że Sąd Apelacyjny wysnuł dowolny wniosek, iż Józef L. nie mógł przeszkodzić poparzeniu się skarżącego, nie wskazał bowiem dowodów, na których oparł przytoczone ustalenie, jak wynika bowiem z przesłanek zaskarżonego wyroku, wniosek co do niemożności przeszkodzenia poparzeniu skarżącego w czasie pożaru Sąd Apelacyjny oparł na całokształcie zeznań świadków, przesłuchanych w toku przewodu sądowego.

Wobec bezpodstawności zgłoszonych zarzutów skarga kasacyjna została oddulona.

581.

Budynki, pobudowane przez współwłaściciela na wspólnym gruncie bez zawarcia umowy z pozostałymi współwłaścicielami co do zastrzeżenia sobie prawa wyłącznej własności do budynków, stanowią wspólną własność wszystkich współwłaścicieli.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 1/8 czerwca 1937 C. I. 2191/36.

Sąd I instancji uwzględnił żądanie skarżącej, zwrócone przeciwko dwóm braciom, przyznania jej prawa do $\frac{1}{4}$ części gruntu, pozostalego po ojcu stron, zmarłym w 1927, natomiast żądanie przyznania jej takież części domu i stodoły oddalił, ustalwszy, że budynki te zostały pobudowane przez pozwanych; ze skarg apelacyjnych stron obu, Sąd II instancji wyrok zatwierdził z założenia co do skargi powódki, że sporne budynki, jak ustalili świadkowie, zostały pobudowane przez pozwanych po spaleniu się budynków, pozostałych po spadkodawcy, za otrzymane odszkodowanie pogorzelowe bez udziału skarżącej w pracy i w kosztach, a więc, jako wzniesione na wspólnym gruncie, mogą stanowić odrębną własność pozwanych.

Skarga kasacyjna, w której skarżąca, wnosząc o uchylenie wyroku w części, oddalającej żądanie przyznania prawa do $\frac{1}{4}$ części budynków, zarzuca Sądowi naruszenie art. 387 t. X. cz. I zw. pr. przez mylnie ustalenie, że budynki sporne stanowią odrębną własność pozwanych, jako pobudowane przez nich na wspólnym gruncie bez udziału powódki, jest słuszna, albowiem w myśl art. 384 i 387 t. X. cz. I zw. pr. budynki bez różnicy, czy na własnym, czy też na cudzym gruncie postawione, stają się nieruchomością i stanowią przynależność gruntu, na którym zostały postawione, właściciel zaś gruntu poczytuje się za właściciela również i budynków, i obalić to domniemanie można tylko takimi dowodami, jakimi w ogó-

le można stwierdzić nabycie majątku nieruchomości, albo umową z właścicielem gruntu, której mocą osoba 3-cia zastrzegła sobie prawo własności do budynków, wzniesionych przez nią na posiadanym gruncie właściciela (orzecz. S. N. 75/27, 162/1927, 47/1930); wymieniona zasada winna mieć zastosowanie i w przypadku pobudowania przez współwłaściciela budynków na wspólnym gruncie bez umowy z innymi współwłaścicielami, albowiem w myśl art. 543 i 546 t. X. cz. I zw. pr. każdemu ze współwłaścicieli wspólnego mienia w należytym mu idealnej części przysługuje prawo do każdej bez żadnego wyjątku części wspólnego mienia, i nikt z nich bez zgody pozostałych nie jest mocen rozrzucić mieniem wspólnym w całości, ani poszczególnymi jego częściami; tego rodzaju rozrządzenie, gwałcące prawa innych współwłaścicieli, w skutkach swoich równoznaczne jest z rozrządzeniem cudzym mieniem (orzecz. S. N. 75/1929); stąd płynie wniosek, że budynki, pobudowane przez współwłaściciela na wspólnym gruncie bez zawarcia umowy z pozostałymi współwłaścicielami z zastrzeżeniem sobie prawa wyłącznej własności do budynków, podziałają los gruntu, jako jego przynależność, t. zn. stanowią wspólną własność wszystkich współwłaścicieli, jako pobudowane o tyle na własnym gruncie, o ile na cudzym, z zachowaniem oczywiście przez współwłaściciela, który pobudował budynki, prawa do żądania od pozostałych współwłaścicieli wynagrodzenia za pracę i materiał, zużyty do budowy (orzecz. S. N. 164/1923).

W związku z tymi zasadami, z którymi jest sprzeczny wyrok w zaskarżonej części, na skutek czego nie może pozostać w mocy, odpada kwestia udziału skarżącej w pobudowaniu spornych budynków własną pracą, czy też przypadającą na rzecz jej częścią odszkodowania pogorzelnego.

Z tych zasad wyrok w zaskarżonej części został uchylony.

582.

Państwo Polskie nie jest z mocy dekretu z 7 lutego 1919 Dz. Pr. poz. 162 obowiązane do wypłaty wynagrodzenia za wywłaszczenia, dokonane przez b. władze rosyjskie, w przypadku zakończenia przez te władze postępowania szacunkowego i ustalenia należności.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 czerwca 1937 C. I. 2041/36.

Kolegium Kościelne Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie wystąpiło 30 kwietnia 1899 przed

b. Sąd Okręgowy przeciwko Warszawskiemu Wojenno-Okręgowemu Zarządowi Inżynierii o uznanie, że dwa place, oznaczone na planie komisji szacunkowej do wywłaszczenia gruntów na rozszerzenie aleksandryjskiej cytadeli NN VII i 70 ogólnej przestrzeni 136.205 łokci kwadr., położone na Pradze przy ul. Peteraburskiej, do chwili wywłaszczenia ich na potrzeby pomienionej cytadeli stanowiły własność Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie; Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, lecz b. Izba Sądowa wyrok Sądu Okręgowego uchyliła i postępowanie w sprawie umorzyła; Senat rosyjski wyrok Izby Sądowej uchylił; na skutek podania Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie z 12 maja 1927 do sprawy został wezwany, jako pozwany, na miejsce nieistniejącego obecnie Warszawskiego Wojennego Zarządu Inżynierii, Skarb Państwa Polskiego; Prokuratoria Generalna zgłosiła ekscepcję z art. 571 p. 3 u. p. c., wychodząc z założenia, iż Skarb Państwa Polskiego, nie będąc sukcesorem zobowiązań b. rządu rosyjskiego, niewłaściwie został wezwany do sprawy; Sąd Apelacyjny przy ponownym rozpoznaniu sprawy pomienioną ekscepcję oddalił, powołując się na art. XII Traktatu Ryskiego, głoszący, iż Państwo Polskie objęło cały majątek, jaki się na jego obszarze znajduje, a następnie wyrok Sądu pierwszej instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna zarzuca Sądowi Apelacyjnemu obrzędy art. 1, 339, 711 u. p. c. oraz art. XII, XVII i XIX Traktatu Ryskiego.

Zważywszy:

że w przypadku chodziło o ustalenie spornego stosunku prawnego w celu możliwości otrzymania wynagrodzenia, przyznanego za wywłaszczające place przez b. władze rosyjskie;

że jak słusznie podnosi skarga kasacyjna, powództwo tego rodzaju, jak niniejsze, winno być skierowane przeciwko pozwanemu, wobec którego ustalenie to przedstawia oczywisty interes prawny; również b. Senat rosyjski w sprawie niniejszej wypowiedział się w tym sensie, iż dopuszczalne jest powództwo o ustalenie stosunku prawnego wówczas, jeżeli powód wykáže swój bezpośredni interes prawny; tymczasem Sąd Apelacyjny, jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku i co słusznie zarzuca skarżący w kwestii istotnej, czy powód ma interes prawny ustalenia spornego stosunku prawnego wobec Skarbu Polskiego, nie wypowiedział się i odrzucając ekscepcję skarżącego z art. 571 p. 3 u. p. c., powołał się jedynie na art. XII Traktatu Ryskiego, pomijając zupełnie, iż zgodnie z orzecznictwem (por. Zh.

Orz. S. N. za 1923 Nr 30 i in.) Państwo Polskie nie jest spadkobiercą b. imperium rosyjskiego i nie może odpowiadać za zobowiązania osobiste b. rządu rosyjskiego, które nie są wyraźnie ustawą przewidziane (art. XIX Traktatu Ryskiego i orzeczenie Sądu Najwyższego za 1935 Nr 127);

że art. 35 dekretu z 7 lutego 1919 (Dz. Pr. poz. 162) przewiduje możliwość wznowienia postępowania szacunkowego w przypadku nieukończenia go przez b. władze rosyjskie i dekret ten nie wspomina, aby Państwo Polskie było obowiązane do wypłaty wynagrodzenia za wywłaszczenia, dokonane przez b. władze rosyjskie, w przypadku zakończenia przez te władze postępowania szacunkowego i ustalenia należności, tymczasem, jak słusznie podnosi skarżący, zgodnie z ustaleniem w orzeczeniu b. Senatu rosyjskiego wynagrodzenia za wywłączoną nieruchomość w przypadku złożone zostało już do depozytu b. Banku Polskiego, w myśl zaś przepisu art. XVII Traktatu Ryskiego Rosja i Ukraina zobowiązały się dokonać rozrachunku z tytułu depozytów polskich osób prawnych i fizycznych;

że w tych warunkach odrzucenie ekscpejji skarżącego, opartej na art. 571 p. 3 u. p. c., z powołaniem się jedynie na okoliczność, że Państwo Polskie objęło cały majątek nieruchomości, znajdujący się na jego obszarze, i bez rozważenia w świetle przytoczonych przepisów i orzecznictwa, czy Skarb Polski może ponosić odpowiedzialność za odszkodowanie, przyznane przez b. władze rosyjskie za wywłączoną nieruchomość, i w związku z tym, czy ma powód interes w ustaleniu spornego stosunku prawnego w przypadku wobec Skarbu Polskiego, winno skutkować uchyleniem zaskarżonego wyroku z powodu obrazu art. 339 i 711 u. p. c.;

z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z powodu obrazu art. 339 i 711 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów przekazuje.

583.

Ustawa z 29 marca 1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. R. P. Nr 25 poz. 213) ma zastosowanie do wierzytelności powstałych przed 1 lipca 1932, chociażby ich zabezpieczenie hipoteczne nastąpiło po 1 lipca 1932, byleby przed dniem w życie powołanej ustawy, tj. przed 10 kwietnia 1933.

Uchwała Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 4 września 1937 w sprawie C. II. 1863/36, wpisana do księgi zasad prawnych.

Kwestia zakresu stosowania ulg, przewidzianych przez ustawę z 29 marca 1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 213) była omawiana w orzeczeniach Sądu Najwyższego, ogłoszonych w Zbiorze urzędowym Orzeczeń S. N. pod nr 411/35, 303/36 i w Orzeczu. S. P. Tom XV pod poz. 202 oraz w orzeczeniu C II 1584/35, ogłoszonym w Przeglądzie prawa i administracji za 1936, poz. 55, przy czym w pierwszych trzech orzeczeniach kwestia ta została rozstrzygnięta w sensie uchwalonej obecnie tezy, natomiast w orzeczeniu z 7 listopada 1935 C II 1584/35 Sąd Najwyższy wyraził odmienne poglądy.

Stanowisko swoje w sprawach ogłoszonych z Zb. Orz. Nr 411/35, 303/36, w O. S. P. XV, poz. 202 Sąd Najwyższy uzasadnił tym, że z zestawienia przepisów art. 1 p. 1 i art. 12 p. 3 ustawy z 29 marca 1933 wynika, iż zastosowanie postanowień tej ustawy nie jest zawisłe od tego, ażeby dana wierzytelność była hipotecznie zabezpieczona 1 lipca 1932 oraz że chociaż w całej ustawie jest mowa tylko o wierzytelnościach hipotecznych, to jednak nie ma w ustawie podstaw do wymagania, żeby wierzytelność już w dacie wskazanej w punkcie trzecim art. 12 była zabezpieczona, gdyż takie wymaganie byłoby niezgodne zarówno z brzmieniem ustawy jak i jej celem. Ustawodawca bowiem, jak wynika z uzasadnienia rządowego projektu ustawy (druk sejmowy nr 725), pozbawiając prawa korzystania z ulg wierzytelności, powstałe po 1 lipca 1932, wychodził z założenia, że dłużnik, który uzyskał nowy kredyt po 1 lipca 1932, tj. w okresie największego nasilenia kryzysu, powinien być liczyć się z możliwościami wykonania swego zobowiązania, a przy tym najczęściej dłużnik taki jest jedyną gospodarczą silniejszą, — a wobec tego w tych warunkach, zgodnie z intencją prawodawcy moment ujawnienia długu w hipotece jest z powyższego punktu widzenia zgola obojętny; w tym więc stanie rzeczy dla zastosowania ustawy z 29 marca 1933 konieczne jest, aby wierzytelność powstała przed 1 lipca 1932, a w dniu wejścia w życie tej ustawy, tj. 10 kwietnia 1933, już istniała jako hipotecznie zabezpieczona (art. 1 i 2 ustawy), a chociaż by zabezpieczenie hipoteczne jej nastąpiło dopiero po 1 lipca 1932.

Natomiast w orzeczeniu z 7 listopada 1935 C II 1584/35 Sąd Najwyższy, uzasadniając odmienne stanowisko, wyraził pogląd, że ustawodawca w punkcie 3 art. 12 ustawy z 29 marca 1933, używając słowa „wierzytelność” użył go w znaczeniu wierzytelności hipotecznej, wskutek czego przyznanie ulg, przewi-

dzianych wspomnianą ustawą, zależne jest od zabezpieczenia hipotecznego wierzytelności przed 1 lipca 1932.

Za trafnością poglądu wyrażonego w orzeczeniach Sądu Najwyższego w sprawach Zb. Orz. 411/35, 308/36 i O. S. P. XV 202/36, poza zasadami przytoczonymi w tych orzeczeniach przemawiają również następujące względy:

Art. 1, 2 i 3 ustawy z 29 marca 1933, uzupełniające się wzajemnie, stanowią, że spłata kapitału wierzytelności hipotecznych, istniejących w dniu wejścia w życie tej ustawy, tj. 10 kwietnia 1933, jak i wysokość odsetek od tych wierzytelności podlega pewnym ulgom co do terminu spłaty i wysokości odsetek.

Następne art. 3—11 ustawy określają warunki i sposoby stosowania tych ulg do wymienionych w art. 1 i 2 wierzytelności, a art. 12 określa wypadki, których ustawa niniejsza nie dotyczy.

Art. 1 i 2 ustawy określają zatem jakie wierzytelności podlegają ulgom, a artykuł 12 wylicza, jakich wierzytelności ustawa nie dotyczy. Zasadniczymi więc artykułami, określającymi granice działalności ustawy, są artykuły 1 i 2, a artykułem ustanawiającym wyjątki od reguły jest artykuł 12 ustawy.

Koniecznymi i zasadniczymi wymogami dla stosowania ulg zgodnie z art. 1 i 2 ustawy jest „istnienie” wierzytelności hipotecznej 10 kwietnia 1933 (dzień wejścia w życie ustawy). Stanowi o tym wyraźnie i kategorycznie art. 1, w zestawieniu z art. 2 ustawy.

Punkt ciężkości zatem leży w fakcie istnienia wierzytelności hipotecznej 10 kwietnia 1933. Istnienie wierzytelności hipotecznej w wymienionej dacie jest jednym z warunków zasadniczych dla możliwości stosowania względem wierzytelności hipotecznej ulg, określonych we wspomnianej ustawie.

Wyjątki stanowią wierzytelności, wyliczone w art. 12 ustawy. Są to mianowicie: (punkt 1 i 2) wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego, wierzytelności zabezpieczające obligacje własne instytucji przemysłowych i fundacji, wierzytelności banków państwowych, niektórych przedsiębiorstw bankowych i spółdzielni kredytowych, Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu, gminnych kas oszczędnościowo-pożyczkowych, wierzytelności instytucji ubezpieczeniowych itd. oraz (punkt 3) „wierzytelności, powstałe po 1 lipca 1932”.

Już z samego brzmienia tekstu ustawy wynika, że ulgi należy stosować do każdej wierzytelności hipotecznej, która istnieje w dniu 10 kwietnia 1933, byleby sama wierzytelność powstała przed 1 lipca 1932.

Luna interpretacja zakresu działania ustawy byłaby do przyjęcia wówczas, gdyby się uznało, że w punkcie 3 art. 12 słowo „wierzytelność” użyte zostało nie w znaczeniu rodzajowym ogólnym, lecz w pojęciu wierzytelności hipotecznej, czyli, że ustawodawca w p. 3 art. 12 ustawy przy słowie „wierzytelność” opuścił słowo „hipoteczna”. Takie jednak domniemanie, a w związku z tym i odmienna interpretacja zakresu działania ustawy, nie znajduje uzasadnienia, przy zanalizowaniu zarówno treści wszystkich poprzednich artykułów, jak i ich dosłownego brzmienia.

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę na okoliczność, w jakim znaczeniu wszystkie artykuły ustawy używają w każdym konkretnym przypadku pojęcia „wierzytelność”. Rzeczona ustawa we wszystkich artykułach, w których używa słowa „wierzytelność” przy pojęciu tym albo przytacza przymiotnik określający, jaką wierzytelność ma na myśli, albo przytacza powołanie się na artykuł ustawy, zawierający to określenie, lub przy słowie wierzytelność określa ją jako taką, która korzysta z ulg, przewidzianych tą ustawą.

Tak w art. 1, 2 i 10, przy słowie „wierzytelność” ustawa wprost używa określenia „hipoteczna”, „zabezpieczona hipoteką”, w art. 3 i 4 umieszczone zostało powołanie się na artykuł 2, traktujący o wierzytelnościach hipotecznych, w art. 6 jest powołanie się na zabezpieczenie rzeczowe, art. 5, 7, 8 i 11 zawierają powołanie się na postanowienia i ulgi, przewidziane w ustawie niniejszej, (a więc dotyczące tylko wierzytelności hipotecznych — tytuł ustawy), w art. 9 zaś nie zostało wymienione w ogóle słowo wierzytelność.

Wreszcie art. 12 w punktach 1 i 2 przy słowach „wierzytelność” zawiera szczegółowe określenia, o jakiej wierzytelności ustawodawca chodzi (wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego, zabezpieczone w listach zastawnych, wierzytelności zabezpieczające obligacje własne instytucji przemysłowych, fundacji, wierzytelności banków państwowych, spółdzielni kredytowych, komunalnych kas oszczędności itd.) i tylko wyłącznie w punkcie 3 rzeczono go artykułu 12, ustawodawca użył słowa wierzytelność bez żadnego przymiotnika przy tym wyrazie. Nie ma więc żadnych podstaw, płynących z tekstu ustawy, do przyjęcia, że słowo „wierzytelność” użyte zostało w punkcie 3 art. 12 w sensie wierzytelności hipotecznej. Odwrotnie — tak stanowicie do wyraźnego dosłownego brzmienia punktu 3 art. 12 ustawy, jak i w zestawieniu z tekstem pozostałych artykułów ustawy wynika niewątpliwie, że użyte we wspomnianej

nym p. 3 art. 12 ustawy pojęcie wierzitelności jest właśnie pojęciem ogólnym, bez jakiegobądź ograniczeń, przmiotników i temu podobnych dodatków do wyraźnego słownego znaczenia tego artykułu. Przepis ten mówi wyraźnie o czasie powstania wierzitelności, a więc zawarcia danej transakcji, a nie o chwili wpisu do hipoteki.

Następnie gdyby stanąć na stanowisku, że w punkcie 3 art. 12 ustawy przy słowie „wierzitelności“ został jedynie opuszczony przmiotnik „hipoteczne“, to brzmienie punktu 3 art. 12 byłoby następujące: „postanowienia ustawy niniejszej nie dotyczą wierzitelności *hipotecznych*, powstałych po 1 lipca 1932“.

Ponieważ jednak art. 1 tej ustawy stanowi, że ustawa stosuje się do wierzitelności hipotecznych, istniejących w dniu ogłoszenia ustawy, tj. 10 kwietnia 1933, powstałaby wówczas tego rodzaju sytuacja prawna, że z jednej strony ustawie podlegałyby wierzitelności hipoteczne, istniejące 10 kwietnia 1933 (art. 1), a z drugiej strony nie podlegałyby wierzitelności hipoteczne powstałe po 1 lipca 1932, chociażby te wierzitelności hipoteczne istniały 10 kwietnia 1933. Sytuacja taka mogłaby oczywiście mieć miejsce, lecz ustawa w takim przypadku musiałaby wyraźnie zawierać tego rodzaju postanowienie, gdyż wówczas punktem ciężkości i warunkiem zasadniczym dla stosowania ulg byłaby nie okoliczność, wymieniona w art. 1 ustawy (warunek istnienia wierzitelności hipotecznej 10 kwietnia 1933), lecz tym zasadniczym momentem byłby, wbrew artykułowi 1 ustawy, warunek powstania wierzitelności *hipotecznej* przed 1 lipca 1932. Tymczasem ustawa w żadnym artykule nie zawiera tego rodzaju postanowienia co do konieczności powstania wierzitelności jako hipotecznej przed 1 lipca 1932, lecz odwrotnie, wyraźnie i kategorycznie w art. 1 ustanawia jako warunek konieczny do stosowania ulg sam fakt istnienia wierzitelności hipotecznej 10 kwietnia 1933.

Nie ma więc podstaw do przyjęcia poglądu, że słowo „wierzitelności“ w punkcie 3 art. 12 ustawy zostało użyte w sensie „wierzitelności hipotecznej“, inaczej mówiąc, że ustawodawca opuścił przmiotnik „hipoteczne“ w art. 12. Tego rodzaju domniemanie musi być odrzucone, gdyż dodanie w tekście art. 12 przmiotnika „hipoteczne“ zmieniłoby warunki stosowania ulg do wierzitelności hipotecznych. Nie można zaś domniemywać się, iż ustawodawca mógł opuścić w tekście takie słowo, które poważnie zmieniłoby zakres działania ustawy i nie można, posługując się tego rodzaju domniemaniami, interpretować ustawę wbrew jej dosłownemu brzmieniu.

584.

Indosant, który wykupił weksel, jest uprawniony do zaskarżenia sumy wekslowej, chociażby nie przekreślił indosu własnego ani indosów następných indosantów.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 listopada 1936 C. II. 1676/36.

Pozwany przytacza w skardze kasacyjnej jedynie podstawę kasacyjną z art. 426 pkt. 1 k. p. e. i stawia tylko wnioski o zmianę wyroku apelacyjnego, odpowiadający tej podstawie kasacyjnej (art. 427 i 439 k. p. e.). W tych tylko granicach skarga kasacyjna może być rozpatrzona.

Wywód powołanej podstawy zaskarżenia, o ile usiłuje w nim pozwany zwalczać trafność powziętych przez Sąd Apelacyjny na podstawie wyników rozprawy i swobodnej oceny dowodowej (art. 250 § 1 k. p. e.) ustaleń faktycznych, pomija się jako niezgodny z ustawą, gdyż Sąd Kasacyjny jest w myśl art. 439 k. p. e. związany ustaleniami faktycznymi wyroku apelacyjnego, a zarzut naruszenia prawa materialnego (art. 426 pkt. 1 k. p. e.) może się opierać tylko na ustalonym w wyroku Sądu drugiej instancji stanie rzeczy. Nie może więc być wzięte pod uwagę twierdzenie kasacji, jakoby sporny weksel został wypełniony niezgodnie z wolą pozwanego, a nawet wbrew jego woli, twierdzenie to bowiem pozostaje w sprzeczności z ustalonym w zaskarżonym wyroku stanem rzeczy. Tym samym upada zarzut kasacyjny, oparty na przepisie art. 2 ust. 5 pr. weksl. To samo dotyczy ustalenia, że pozwany, co było nie-sporne, podpisując zaskarżony weksel, nie umówił się wcale z Antonim W., któremu wręczył ten weksel, co do terminów jego wystawienia i płatności. Wobec powyższego ustalenia, które pozwany w sposób niedopuszczalny w przewodzie kasacyjnym kwestionuje, Sąd Apelacyjny słusznie wysnuł wniosek prawny, że sporny weksel, jako płatny w myśl art. 2 pr. weksl. za okazaniem, winien być w myśl przepisu art. 33 pr. weksl. przedstawiony do zapłaty w przeciągu sześciu miesięcy od dnia wystawienia, co, jak to Sąd Apelacyjny w swym wyroku ustalił, rzeczywiście nastąpiło. Nie może zatem być mowy o przedawnieniu z art. 70 prawa wekslowego.

Słusznie w zaskarżonym wyroku nie przyjęto, jako dorozumianego dnia płatności spornego wekslu, dnia śmierci Marii W., zamiast dnia uwidocznionego w wekslu.

Nieuzasadniony jest wreszcie zarzut braku czynnej legitymacji po stronie powoda. Mimo tego bo-

wiem, że powód nie mógł wykazać się, zgodnie z przepisem art. 15 pr. weksl. nieprzerwanym szeregiem indosów, gdyż sporny weksel według ustaleń wyroku apelacyjnego przeszedł w drodze pozawekslowej, rodzącej skutki cesji z Antoniego W. na Jana K., a z niego na powoda, nie można odmówić powodowi legitymacji do zaskarżenia tego wekslu, skoro ustalono na podstawie przeprowadzonych na rozprawie dowodów, że powód jest prawnym posiadaczem przedmiotowego wekslu, gdyż go nabył (wykupił) od swego kontrahenta. W tym stanie rzeczy zarzut niewykreślenia indosów powoda i jego następców, których nazwisko powód sam wpisał, celem uzyskania, jak zeznał, lepszego zdyskontowania wekslu, nie może pozbawić powoda legitymacji (art. 49 ust. 2 pr. weksl.).

Zarzut kasacyjny wreszcie, że Sąd Apelacyjny zupełnie nie wykorzystał akt sporu do sygn. C. 60/35, dotyczących analogicznej sprawy o wydanie drugiego, równocześnie przez pozwanego podpisanego wekslu na 300 zł, wykracza poza ramy podniesionej w skardze kasacyjnej przyczyny kasacyjnej z art. 426 pkt. 1 k. p. c., więc już z tego powodu uwzględniony być nie może.

Z tych powodów skarga kasacyjna zostaje oddalona.

585.

Jeżeli na wyrok sądu 2-jej instancji, stronie nie służy skarga kasacyjna, nie służy jej także skarga kasacyjna na odrzucenie przez tenże Sąd skargi o wznowienie postępowania.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 listopada 1936 C. H. 1236/36.

Na wniosek Godfryda W., właściciela nieruchomości urząd rozjemczy dla spraw najmu w Rzeszowie orzeczeniem z 19 czerwca 1935, sygn. L. U. R. 38/35 ustalił podstawowe komorne za mieszkanie, zajmowane przez najmobiercę Samuela T. w rzeczywistości wynajmującego Godfryda W. w Rzeszowie przy ul. 3-go Maja Nr 14 na kwotę 100 zł miesięcznie.

Na odwołanie Godfryda W. Sąd Okręgowy w Rzeszowie wyrokiem z 20 listopada 1935, sygn. I Co 173/35 orzeczenie urzędu rozjemczego zatwierdził.

Skargą z dnia 17 lutego 1936, sygn. I 4 C 1/36, opartą na wykryciu nowych okoliczności faktycznych i środków dowodowych (art. 445 § 2 k. p. c.), domaga się powód Godfryd W. wznowienia postępowania, zakończonego wyrokiem Sądu Okręgowego.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie postanowieniem 7 marca 1936, sygn. I 4 C 1/36 odrzucił skargę o wznowienie, jako niedopuszczalną.

Powód Godfryd W. zaskarża postanowienie Sądu Okręgowego w Rzeszowie skargą kasacyjną.

Skarga kasacyjna przedstawia się jako niedopuszczalna.

Zaskarżone postanowienie jest postanowieniem, kończącym postępowanie i jako takie byłoby zrównane z wyrokami drugiej instancji w myśl art. 424 k. p. c. i na takie postanowienie służyłaby skarga kasacyjna, gdyby postępowanie w sprawach o ustalenie podstawowego komornego nie było uregulowane odrębnymi przepisami, wykluczającymi dalsze środki prawne na orzeczenie Sądu Okręgowego, który jako instancja odwoławcza rozstrzyga ostatecznie.

Postępowanie odwoławcze w sprawach o ustalenie podstawowego komornego przez urzędy rozjemcze dla spraw najmu, było bowiem unormowane odrębnie przepisami art. 20 L. 4 ustawy o chronię lokatorów z 11 kwietnia 1924 (Dz. U. R. P. Nr 39 poz. 406).

Wobec tego stanu rzeczy, gdy w przypadku Sąd Okręgowy zaskarżonym postanowieniem odrzucił skargę powoda o wznowienie, zaskarżenie tego postanowienia jest niedopuszczalne.

Nie może bowiem ulegać zaskarżeniu orzeczenie Sądu odwoławczego w sprawie ubocznej, jaką jest kwestia dopuszczenia wznowienia, skoro wyrok Sądu odwoławczego co do istoty sprawy byłby ostateczny i nie ulegałby dalszemu zaskarżeniu. Dopuszczenie wznowienia należy bowiem uważać za kwestię uboczną, gdyż samo dopuszczenie wznowienia jeszcze o istocie sprawy nie stanowi, stanowi o tym dopiero rozpoznanie sprawy i orzeczenie wyrokiem. Gdyby zaś służył środek prawny do zaskarżenia kwestii ubocznej, musiałby służyć także do zaskarżenia w sprawie głównej, tj. na wyrok, a to jest niedopuszczalne, gdyż byłoby rozszerzeniem środków prawnych, stworzeniem nowej instancji, wykluczonej przez ustawę (art. 20 L. 4 ust. o ochr. lok.).

Odrzucenie skargi kasacyjnej jest więc w przepisie art. 431 k. p. c. uzasadnione.

586.

Roszczenia z umów ubezpieczenia na życie zawartych przez obywateli polskich przed dniem 14 lutego 1924 r. z niemieckimi zakładami ubezpieczeń wygasły tak w stosunku do niemieckiego zakładu, jak i do Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, jeżeli nie zo-

stały zgłoszone do zarejestrowania w Polsce do dnia 30 listopada 1932 r.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 listopada 1936 C. II. 1548/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną Agnieszki G. na wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 30 marca 1936 II. C. 264/36.

Według stanu faktycznego pozwu, mąż powódki k. p. Andrzej G. był ubezpieczony na życie w Towarzystwie Akcyjnym „Victoria” w Berlinie według polisy, opiewającej na kwotę 2.000 koron austr.-węg. jeszcze w roku 1908.

Po śmierci męża, który umarł w roku 1926, zwróciła się powódka o wypłatę sumy ubezpieczeniowej do Komisarza do likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń na życie w Warszawie, a następnie w drodze odwołania do Komisji likwidacyjnej do spraw zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń, jednakże decyzją z 6 lutego 1935 i z 25 czerwca 1935 odmówiono jej wypłaty tej pretensji, jako zgłoszonej w czasie spóźnionym (art. 3 rozp. Prez. Rzp. z 15 kwietnia 1931 Dz. U. R. P. Nr 33 poz. 235).

Powódka domaga się od pozwanego Skarbu Państwa wypłaty zaskarżonej sumy 1500 zł, opierając pozew w strukturze prawnej na postanowieniach polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego z 5 lipca 1928 Dz. U. R. P. z 1931 Nr 19 poz. 106, na rozporządzeniu Prez. Rzp. z 15 kwietnia 1931 Dz. U. R. P. Nr 33 poz. 235 na przepisach § 1431 u. e. i art. 123 k. z.

Sąd Okręgowy w Krakowie wyrokiem z 27 grudnia 1935 sygn. I C. 1367/35 oddalił powódkę z żądaniem pozwu, jako prawnie nieuzasadnionym, przyjmując, że termin do zgłoszenia roszczenia, ustanowiony w art. 3 rozp. z 15 kwietnia 1931 Dz. U. R. P. poz. 235 jest nieprzekraczalny i na drodze sądowej przywrócony być nie może, a niesłuszne wzbogacenie nie zachodzi, bo go powódka nie wykazała.

Zarzut niedopuszczalności drogi sądowej nie uwzględnił Sąd Okręgowy, gdyż zdaniem jego powódka zgodnie z przepisem art. 7 cyt. rozp. poz. 235 Dz. U. R. P. z 1931 zaczępiał orzeczenie władz likwidacyjnych w kwestii zasadności roszczenia.

Wyrok ten zatwierdził Sąd Apelacyjny w Krakowie, podzielając pogląd Sądu pierwszej instancji.

Pozwany Skarb Państwa podtrzymuje w odpowiedzi na kasację powódki zarzut niedopuszczalności drogi sądowej, co do którego Sąd Apelacyjny weale się nie wypowiedział.

Zarzut niedopuszczalności drogi sądowej jest prawnie niesłuszny. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 15 kwietnia 1931 Dz. U. R. P. Nr 33 poz. 235 normuje w sprawach roszczeń do niemieckich zakładów ubezpieczeniowych szczególnie tryb postępowania administracyjnego, a mianowicie statuuje tok instancji postępowania i nieprzekraczalny termin, w którym roszczenia te mają być zgłoszone pod rygorem ich wygaśnięcia tak w stosunku do niemieckich zakładów ubezpieczeń, jak i Rządu Polskiego (art. 3 ust. 2), dopuszcza jednak drogę sądową od decyzji komisji likwidacyjnej.

W szczególności według art. 7 tego rozp. w brzmieniu ustawy z 18 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr 22 poz. 169) w przypadku oddalenia roszczenia przez komisarza do likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń na życie lub uznanie go za wygasłe, jak również w przypadkach sprzeciwu co do sposobu lub wysokości przerachowania roszczenia, służy osobom, do których odnosiła się decyzja komisarza, w ciągu jednego miesiąca od daty doręczenia zawiadomienia prawo odwołania się do komisji likwidacyjnej do spraw zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń (ust. 3). O ile osoba, której dotyczy decyzja komisji likwidacyjnej, na tę decyzję nie zgadza się, służy jej w ciągu jednego miesiąca od daty doręczenia decyzji, prawo zaskarżenia decyzji do Sądu powszechnego w Warszawie, Krakowie, Lwowie lub Poznaniu, przy czym powództwo wytacza się przeciwko Skarbowi Państwa (ust. 4).

Ponieważ komisja likwidacyjna decyzją z 25 czerwca 1935 nie uwzględniła odwołania powódki od decyzji komisarza do likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń na życie z 6 lutego 1935, L. dz. 15851, uznającego roszczenie za zgaste, powództwo należy według art. 7 ust. 4 rozp. do zwykłej drogi sporu.

Powódka zaskarżyła wyrok Sądu Apelacyjnego z obydwu podstaw kasacyjnych (art. 426 k. p. c.), jednak bezzasadnie.

Zapatriujemy prawne powódki, że termin dla zgłaszania roszczeń obywateli polskich z umów ubezpieczenia na życie, zawartych z niemieckimi zakładami ubezpieczeń, nie jest prekluzyjny, jest niesłuszne. Według art. 3 ust. 1 cyt. rozp. termin ten jest nieprzekraczalny, a według ust. 2 tego artykułu roszczenia, niezgłoszone w tym terminie, wygasają zarówno w stosunku do niemieckich zakładów ubezpieczeń, jak i do Rządu Polskiego. Są to znamiona terminu prekluzyjnego (zawitego) jako terminu określonego ustawą dla zgłoszenia roszczenia, które to zgłoszenie po upływie tego czasu nie może już być

skutecznie przedsięwzięte i to bez względu na to, czy powódka z powodu choroby nie mogła zgłosić swego roszczenia, czy też nie miała o terminie wiadomości.

Nie można wobec tego mówić o niemoralności postąpienia Skarbu Państwa ani jego wzbogacenia się (zwłaszcza, że według art. 5 cyt. rozp. suma, otrzymana przez Rząd Polski) na podstawie postanowień art. 21 i 26 polsko-niemieckiego układu waloracyjnego z 5 lipca 1928 Dz. U. R. P. z 1931 Nr 19 poz. 106 ma być podzielona między uprawnionych w stosunku do wysokości należności z poszczególnych umów ubezpieczenia. Wskutek tego Skarb Państwa nie otrzymuje z tej sumy niczego, a tym samym wcale się nie wzbogaca.

Ponieważ powódka w terminie do dnia 30 listopada 1932, ustalonym przez Ministra Skarbu, nie zgłosiła swego roszczenia, utraciła je, Sąd Apelacyjny słusznie zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, oddalający powództwo, a nie pogwałcił istotnych przepisów, postępowania, nie przeprowadzając dalszych dowodów, bo nie byłyby wpłynęły na wynik sporu.

587.

Zarzut przedawnienia zobowiązania wekslowego nie tamuje postępowania o umorzenie weksłu zaginionego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 listopada 1936 C. II. 1697/36.

Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Świętochłowickiego w Świętochłowicach Sąd Grodzki zamiejski we Lwowie uchwałą z 19 listopada 1935 sygn. V Nr. 639/35 zarządził postępowanie edyktalne celem amortyzacji zaginionego weksłu na 1.000 zł opiewającego, wystawionego we Lwowie 1 lutego 1930, akceptowanego przez Jana i Ludwikę B. w Sygnowicze Malej, żyrowanego przez Zjednoczone fabryki pieców i maszyn piekarskich S. Sp. z ogr. odp. w Katowicach, płatnego 15 lipca 1931 i uchwałą tę między innymi doręczył Janowi i Ludwice B. stosownie do przepisu art. 94 pr. weksl. i §§ 6, 17 rozp. ces. z 31 sierpnia 1915 Nr 257 Dz. u. p. w hrzmienniu rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 lutego 1928 o amortyzacji dokumentów (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 181).

Przeciwko tej uchwale złożyli wystawcy weksłu Jan i Ludwika B. sprzeciw, że amortyzacja jest niedopuszczalna, gdyż pozbawia ich obrony co do autentyczności podpisów na weksłu, który jest już przedawniony.

Sąd Grodzki zamiejski we Lwowie uchwałą z 22 stycznia 1936, sygn. V. Nr 639/35 sprzeciwu Jana i Ludwika B. nie uwzględnił a Sąd Okręgowy we Lwowie jako rekursowy, uchwałą z 25 kwietnia 1936, sygn. IV. cz. 489/36, nie uwzględniając ich rekursu, zaskarżoną uchwałą Sądu pierwszej instancji zatwierdził.

Uchwałę Sądu rekursowego zaskarżają Jan i Ludwika M. zażaleniem.

Zażalenie takie jest dopuszczalne, gdyż do postępowania mają zastosowanie ogólne przepisy o postępowaniu sądowym w sprawach niespornych (§ 1 ust. 2 powoł. rozp.).

Zażalenie nie powoduje się wprawdzie na przepisy § 16 pat. nieop., zarzuca jednak zaskarżonej uchwale naruszenie prawa, a mianowicie przepisu art. 94 ust. 2 pr. weksl., że wnioskodawczyni nie uprawdopodobniła interesu prawnego, który uzasadnia żądanie umorzenia, odnośny zaś weksel jest przedawniony, więc wnioskodawczyni nie przysługują z tego weksłu żadne prawa i wobec tego nie może nastąpić jego umorzenie, rekurenci w zarzutach wekslowych przeciwko wekslowemu nakazowi podnieśli zarzut nieautentyczności ich podpisów i zaofiarowali dowód z weksłu, wydanie przeto orzeczenia o umorzeniu zaginionego weksłu pozbawia ich możliwości obrony.

Zarzuty te są bezzasadne. Tak z aktów sprawy, jako też i ustaleń wynika, że wnioskodawczyni na podstawie weksłu wyżej opisanego uzyskała weksłowy nakaz zapłaty w Sądzie Grodzkim w Katowicach z 4 sierpnia 1932, sygn. XV 3. B. 10329/32, przeciwko któremu żalący się wnieśli zarzuty sygn. X. D. 426/32, po czym akta wraz z wekslem w czasie udzielania pomocy prawnej przez Sąd Grodzki zamiejski we Lwowie zaginęły.

Z powyższego stanu rzeczy wynika zatem, że wnioskodawczyni jest prawną posiadaczką i właścicielką spornego weksłu, co stanowi wystarczającą podstawę do przyjęcia interesu prawnego, który uzasadnia żądanie umorzenia weksłu (art. 94 pr. weksl.), skoro wnioskodawczyni musi w sporze udowodnić, że weksel zaginiony zawierał wszelkie warunki konieczne do ważności weksłu.

W toku postępowania o umorzenie weksłu zaginionego nie można badać zarzutów zgłoszonych przez dłużnika wekslowego przeciwko istnieniu jego zobowiązania wekslowego. Zaznaczyć jednak należy, że w procesie wekslowym pozwani z weksłu mogą zarzuty zbijać, korzystać z zarzutów, służących im z mocy art. 16 pr. weksl., powoływać się na przedawnienie itd.

Orzeczenie umarzające weksel, nie stanowi jeszcze

dowodu zobowiązania się z weksłu tego, przeciwko komu zapadło.

Nie zachodzi zatem zarzucone naruszenie prawa, w następstwie czego zażalenie nie mogło odnieść skutku.

588.

Dopuszczenie przez Sąd w sprawie, wynikłej z czynności handlowej, dowodu ze świadków przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, nie ulega zaskarżeniu w postępowaniu kasacyjnym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 listopada 1936 C. II. 1590/36.

Skarga kasacyjna, oparta na obu podstawach kasacyjnych z art. 426 k. p. c., jest bezzasadna.

Bezpodstawnie zarzuca skarżący Sądowi odwoławczemu, że pogwałcił przepisy art. 265 i 323 k. p. c., ustalając ponad osnowę pisemnej umowy z 17 sierpnia 1934, że przedmiotem tej umowy kupna i sprzedaży były jedynie cill-oaki, wyrobić się mające w tartaku pozwanej we Lwowie wyłącznie z materiału drzewnego, znajdującego się w czasie zawarcia umowy na placu tego tartaku i w takiej ilości, jaka da się z tego materiału wyprodukować.

Obie strony są kupcami rejestrowanymi, a zawarty między nimi interes jest sprzedażą handlową, a więc czynnością handlową. Art. 542 k. h. Według art. 502 k. h. może sędzia w sporach, wynikających z czynności handlowych, o ile uzna to za niezbędne, dopuścić dowód ze świadków przeciw osnowie i ponad osnowę dokumentu prywatnego. Uznanie przez Sąd niezbędności przeprowadzenia takich dowodów jest — sprawą oceny faktycznej i nie ulega zaskarżeniu w postępowaniu kasacyjnym (art. 426 i 439 k. p. c.). Dlatego chybione są wywody skargi kasacyjnej, że przeciw niezbędności prowadzenia dowodu z świadków i z wysłuchania stron ponad osnowę pisemnej umowy z 17 sierpnia 1934 przemawia fakt niesporny, że część cill-oaków, dostarczonych przez pozwaną powódce, wyrobioną została z materiału drzewnego dodatkowo zwiezionego na plac tartaczny pozwanej we Lwowie już po zawarciu umowy, z którego to faktu skarżący wysnuwa domniemanie faktyczne (art. 249 k. p. c.), że w umowie nie ograniczyły strony sprzedaży cill-oaków w sposób przez pozwaną twierdzony a przez Sąd odwoławczy w zaskarżonym wyroku ustalony.

Nie zachodzi zatem pogwałcenie przepisów art. 265 i 323 k. p. c. Sąd odwoławczy ustalił:

a) że gdy po dostarczeniu przez pozwaną powódce 2 wagonów cill-oaków Jan P. oświadczył Jonasowi S., że będzie miał tylko 80 m³ cill-oaków, odpowiedział Jonas S. po telefonicznym porozumieniu się ze swoim spółnikiem Emanuelem S., że nie szkodzi, gdyby nawet było tylko 80 m³;

b) że po dostawie 4 wagonów, obejmujących 78.679 m³ cill-oaków i po przedstawieniu przez pozwaną powódce ostatniego rachunku z saldem na rzecz pozwanej w kwocie 2176 zł 65 gr, powódka zgodnie z postanowieniem pisemnej umowy z 17 sierpnia 1934, że dany zadatek 1.000 zł ma być potrącony przy ostatnich dwóch wagonach, potrąciła ten zadatek i resztę wypłaciła pozwanej bez żadnych zastrzeżeń, przy czym Jonas S. wyraził się, że tranzakcja odbyła się gładko.

Z powyższych ustaleń wysnuł Sąd odwoławczy wniosek, że powódka z dostawą 4 wagonów obejmujących 78.670 m³ cill-oaków uznała interes za zlikwidowany i rzekła się dostawy reszty do około 140 m³.

Jest to ustalenie faktyczne, które nie ulega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnym. Wywody kasacji zatem, że przeciw trafności tego ustalenia przemawiają zeznania powoda Jonasa S., które Sąd odwoławczy uznał za niewiarygodne, późniejsza korespondencja stron, a po części też zeznania świadków Ludwika L. i Juliusza M., — są oczywiście chybione i nie uzasadniają żadnej z podstaw kasacyjnych z art. 426 k. p. c.

Podstawę wywodów przyczyny zaskarżenia z art. 426 p. 1 k. p. c. stanowi może według art. 439 k. p. c. jedynie stan faktyczny, ustalony w zaskarżonym wyroku Sądu drugiej instancji. Powódka wbrew art. 427 k. p. c. nie uzasadniła w czym upatruje błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie prawa materialnego do ustalonego w zaskarżonym wyroku stanu faktycznego, lecz opiera wywody tej podstawy kasacyjnej na odmiennym dowolnie zestawionym stanie faktycznym. Wywody te są więc oczywiście chybione i nie mogą być uwzględnione.

589.

Przeniesienie udziału w spółce z ogr. odp. zadokumentowane w ugodzie sądowej, jest ważne.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 listopada 1936 C. II. 1702/36.

Skarga kasacyjna, oparta wyłącznie na podstawie kasacyjnej z art. 426 pkt. 1 k. p. c. jest nieuzasadniona.

W wywodzie zarzuconej przyczyny zaskarżenia powód usiłuje wykazać błędną wykładnię w zaskarżonym wyroku przepisu art. 76 ustawy o spółdzielniach z ogr. odp. (z dnia 6 marca 1906 L. 58 Dz. u. p.), wymagającego do ważności przeniesienia udziałów między żyjącymi za pomocą czynności prawnej formy notarialnej. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji oddalający powództwo o unieważnienie ugody, zawartej przez strony w dniu 28 grudnia 1928 w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie do sygn. Cg. II. a 58/28. Wyszedł przy tym, Sąd drugiej instancji z założenia, zwalczanego w skardze kasacyjnej, że uгода sądowa zastępuje formę notarialną, przepisaną w powoł. § 76 ustawy o spółdzielniach z ogr. odp. Stanowisko swe Sąd Apelacyjny uzasadnił tym, że celem przepisanej formy notarialnej jest bezpieczeństwo obrotu i że celowi temu służy w wyższym jeszcze stopniu forma ugody sądowej. Sąd Najwyższy podziela w zupełności ten pogląd prawny, wyrażony również przez Sąd pierwszej instancji, o ile przyjmuje zasadę, że z formą notarialną stoi na równi dająca co najmniej równą gwarancję forma sądowa (por. O. Nr 2102 Gl. U. N. T.). Zasadę powyższą wprowadziła wyrażnie III nowela do kod. cyw. (§ 551 III § 54 § 1278 III § 96 u. c.) postanawiając, że zrzeczenie się lub kupno dziedzictwa, zatem akty prawne wielkiej doniosłości, wymagają do swej ważności formy aktu notarialnego lub udokumentowania protokołem sądowym. Nie od rzeczy też będzie powołać się na przepis art. 82 § 2 prawa o notariacie z 1933, który sankcjonuje zasadę, że „ugoda, układ lub orzeczenie sądowe zastępuje formę aktu notarialnego“. Aczkolwiek bowiem powyższy przepis nie odnosi się do danego przypadku, to jednak stwierdza otrzymującą się nadal tendencję do zrównania pod względem formy aktów notarialnych z aktami prawnymi, które przysły do skutku za współdziałaniem Sądu.

590.

Jeżeli jest ustanowionych trzech zarządców spółki z ogr. odp., zgłoszenia zarządu o wpisy do rejestru handlowego powinny być podpisane przez wszystkich trzech zarządców, chociażby do zawarcia umowy imieniem spółki wystarczało zgodne współdziałanie dwóch zarządców.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 listopada 1936 C. II. 2116/36.

Sąd Najwyższy w sprawie wpisania do rejestru handlowego B. IV 58 dotyczącego firmy: Krakow-

ska Fabryka Mydła C. S. Sp. z ogr. odpow. ustanowienia trzeciego zarządcy w osobie Edwarda K. i uzgodnienia statutu z przepisami nowego kodeksu handlowego oddalił skargę kasacyjną pomienionej wyżej firmy, wniesioną na orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 28 kwietnia 1936 II. C. Z. 466/36. i od firmy: Krakowska Fabryka Mydła C. S. Sp. z ogr. odpow. na rzecz Edwarda S. koszty postępowania kasacyjnego w kwocie 100 zł zasażił.

Skarga kasacyjna oparta na obydwu podstawach z art. 426 k. p. c. nie jest co do żadnej z nich usprawiedliwiona.

Na podstawie aktu notarialnego z daty Kraków 19 lutego 1936 zezwolił Sąd Okręgowy w Krakowie postanowieniem z 29 lutego 1936 R. H. B. IV. 58 na wpisanie w rejestrze handlowym, że Edward K. został ustanowiony trzecim członkiem zarządu powyższej spółki i że umowa spółki została uzgodniona z przepisami kodeksu handlowego z 27 czerwca 1934. Na skutek zażalenia wniesionego przez Edwarda S., zmienił Sąd Apelacyjny powyższe postanowienie Sądu Okręgowego i odmówił wnioskowi o dozwoleń wymienionych wyżej wpisów, wychodząc z założenia, że zgłoszenie o wpis do rejestru handlowego winien skutecznie zarząd spółki, działający przez wszystkich zarządców (art. 168 k. h.), podczas gdy w danym przypadku zgłoszenie uskuteczniła Spółka jako taka zastąpiona przez dwóch członków zarządu.

W skardze kasacyjnej zwalcza wymieniona na wstępie spółka powyższy pogląd Sądu Apelacyjnego, a ponadto zarzuca pogwałcenie przepisów postępowania polegające w tym, że Sąd Apelacyjny załatwił merytorycznie zażalenie Edwarda S., jakkolwiek nie miał on legitymacji do zaskarżenia postanowienia Sądu Okręgowego w 29 lutego 1936 R. H. B. IV. 58.

Edward S. jako spółnik głoszący przeciw uchwałam zapadłym na zgromadzeniu spółników 19 lutego 1936, oraz jako jeden z trzech członków zarządu ma wybitny interes w tym, aby uchwały zapadłe mimo jego sprzeciwu nie zostały do rejestru handlowego na podstawie nieformalnego zgłoszenia wpisane, a więc ma legitymację do zaskarżenia nie słusznego jego zdaniem postanowienia Sądu Okręgowego (anal. z art. 240 — 292 k. h.), — wobec czego zarzut pogwałcenia przepisów postępowania nie mógł być uwzględniony.

Niemniej bezzasadny jest zarzut przytoczony przez Edwarda S. w oznajmieniu kasacyjnym, że skarga kasacyjna została wniesiona przez osobę nieposiadającą pełnomocnictwa, gdyż adwokat Zygmunt St. wykazał upoważnienie do zastępstwa firmy nie tylko pełnomocnictwem zeznanym na jego rzecz przez po-

wyższą firmę z daty Kraków 3 kwietnia 1936 i podpisany przez dwóch członków zarządu, zgodnie z przepisem art. 199 § 1 k. h. i art. X umowy spółki, lecz ponadto protokołem notarialnym z 19 lutego 1936.

Stanowisko Sądu Apelacyjnego, że pomienione wyżej wpisy do rejestru handlowego miał zgłosić zarząd spółki, działający przez wszystkich zarządców, jest trafne i znajduje uzasadnienie w przepisach art. 168 k. h. Przepisy art. 198 i 199 k. h. dotyczące reprezentacji spółki jako takiej i składania oświadczeń w jej imieniu, nie zaś w imieniu zarządu, a gdy kodeks handlowy nie zawiera żadnego przepisu o reprezentacji zarządu jako takiego, przeto sąd można wywnieść ten tylko wniosek, że w tych wszystkich przypadkach, w których kodeks handlowy nakłada obowiązek przedsięwzięcia pewnych czynności na zarząd spółki, winni daną czynność dokonać wszyscy zarządcy kolektywnie. Ponieważ wniosek z 29 lutego 1936 B. H. B. IV. 58 zgłosiła firma jako taka, nie zaś zarząd i ponieważ wniosek został podpisany tylko przez dwóch członków zarządu, przeto słusznie Sąd Apelacyjny zmienił uchwałę Sądu Okręgowego i wniosek powyższy oddalił, jako pochodzący od osoby nieuprawnionej. Powołane w skardze kasacyjnej przepisy art. 167 § 1 L. 2. 253 § 2 L. 3 i 261, § 2 L. 3 k. h. nie dowodzą, aby zgłoszenie na mocy przepisów art. 168 k. h. nie wymagało współdziałania wszystkich zarządców, gdyż przepisy pierwsze nakładają pewne obowiązki na członków zarządu osobiście i w związku z tym łączą ich odpowiedzialność cywilną i karną (art. 290 k. h.), zaś przepis ostatni nakłada obowiązki na zarząd jako taki, a więc z odmiennej stylizacji tych przepisów nie można wywnieść wniosków, do których dochodzi skarga kasacyjna.

591.

Strona nie może opierać skargi kasacyjnej ani na ponownym otwarciu w pierwszej instancji rozprawy, poprzednio zamkniętej, jeżeli otwarcia tego nie wytknęła we właściwym czasie, ani na postanowieniu pierwszej instancji, dopuszczającym zmiany pozwu, jeżeli nie wniosła zażalenia na to postanowienie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 1 grudnia 1936 C. II. 1398/36.

Bezasadnie skarżący zarzuca pogwałcenie przepisów art. 212, 241, 349 § 2 k. p. c. przez uwzględnienie na posiedzeniu, przeznaczonym do ogłoszenia sentencji wyroku, wniosku powódki o otwarcie roz-

prawy pomimo braku przesłanek z art. 241 k. p. c., i przez uznanie, że żądanie zapłaty 1.000 dol. am. w miejsce żądanych poprzednio 8.900 zł nie stanowi zmiany powództwa. Skoro bowiem Sąd Okręgowy na posiedzeniu uwzględnił wniosek powódki i otworzył na nowo zamkniętą rozprawę, rzeczą skarżącego było wytknąć w myśl art. 179 k. p. c. tę rzekomą obrazę przepisów art. 241, 349 § 2 k. p. c., a gdy tego zaniedbał i gdy dalsze prowadzenie rozprawy nie może być uważane za pogwałcenie istotnych przepisów postępowania w rozumieniu cyt. art. 179 k. p. c., przeto skarżący utracił prawo czynienia w tym względzie zarzutów.

O ile chodzi zaś o rzekomo niedopuszczalną zmianę powództwa, to Sąd Okręgowy dopuścił tej zmiany w formie odrębnego postanowienia, ogłoszonego na wspomnianym posiedzeniu, pozwany zaś postanowienia tego w przepisanej drodze nie zaskarżył (art. 374, 419 k. p. c.).

592.

Przyjęcie przez spółdzielnię kredytową gwarancji nie jest z tej przyczyny nieważne, że spółdzielnia nie ma koncesji z Ministerstwa Skarbu do udzielania gwarancji za cudze długi¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 grudnia 1936 C. II. 1683/36

Po wniesieniu skargi kasacyjnej, jako też po upływie ustawowego terminu do jej wniesienia wniósł skarżący interwenient uboczny bezpośrednio do Sądu Najwyższego pismo przygotowawcze, w którym, powołując się na przepis art. 432 § 3 k. p. c., przytoczył jako nowe uzasadnienie podstaw kasacyjnych nowy zarzut, że zobowiązanie się pozwanej Spółdzielni do zapłacenia powódce na rachunek Władysława F. sumy 1.500 dolarów, wynikające z dokumentu z daty Borysław 29 października 1928 r. jest nieważne w myśl § 879 ust. cyw., ponieważ zobowiązanie to jest objęciem gwarancji, a więc czynnością, nie należącą do zakresu czynności, wymienionych w art. 91 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 marca 1928 o prawie bankowym Nr 34, poz. 321 Dz. ust., które spółdzielnie kredytowe mogą wykonywać bez wyjednania zezwolenia

¹⁾ Identyczny pogląd prawny jest zawarty w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 11 lipca 1936 C. III. 1577/36, ogłoszonym w OSP. XVI 165; por. także orzeczenie Sądu Najwyższego z 16 listopada 1934 C. I. 1106/34, OSP. XIV 304.

Ministerstwa Skarbu, pozwana spółdzielnia zaś nie miała wymaganego w myśl art. 92 prawa bankowego zezwolenia Ministerstwa Skarbu na wykonywanie czynności niewymienionych w art. 91 pr. bankowego. Zarzut ten, w postępowaniu w niższych instancjach w ogóle niepodniesiony, jest bezwzględnie spóźniony, gdyż nie można go uważać za nowe uzasadnienie przytoczonych podsta w kasacyjnych. Ze względu na to jednak, że gdyby zarzut ten był słuszny, należałoby przyjąć, iż wyrok zaskarżony sprzeciwia się porządkowi publicznemu, co Sąd Najwyższy w myśl art. 434 k. p. e. ma z urzędu wziąć pod rozwagę, Sąd Najwyższy zarzut ten poddał rozpoznaniu, uznaje go jednak za hezczasadny. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że mimo ogólnego brzmienia przepisu § 879 ust. cyw., iż umowa, wykraczająca przeciw zakazowi ustawy albo przeciw dobremu obyczajom, jest nieważna, znaczenie tego przepisu jest takie, że zakazane umowy są z reguły ważne, jeżeli zakaz ich zawierania dotyczy tylko jednej ze stron kontraktujących (np. zakaz sprzedaży pewnych towarów w niedzielę). O taki właśnie zakaz chodziłoby w danym przypadku, gdyby nawet się przyjęło, że zobowiązanie, wynikające z pismnego oświadczenia pozwanej spółdzielni z daty Borysław, 29 października 1928, nie wchodziło w zakres czynności bankowych, wymienionych w art. 91 pr. bankowego, które spółdzielnie kredytowe mogą wykonywać bez zezwolenia Ministra Skarbu. W brzmieniu przepisów art. 91 i 92 i następnych prawa bankowego nie wynika, że wcale, iżby czynności bankowe, wykonywane przez spółdzielnię kredytową bez wymaganego według art. 92 zezwolenia Ministra Skarbu, były nieważne, a jedyną sankcją za wykonywanie takich czynności bez przypisanego w art. 92 zezwolenia zawiera art. 95 pr. bank., stanowiący, że w razie stwierdzenia, iż działalność spółdzielni trudniącej się czynnościami bankowymi sprzeciwia się przepisom prawa lub statutu, Ministrowi Skarbu przysługuje prawo zamianowania na wniosek rady spółdzielczej komisarza rządowego do stałego nadzorowania czynności spółdzielni, odebrania koncesji (art. 92) lub wdrożenia przed Sądem Okręgowym sprawy o rozwiązanie spółdzielni. Tak samo też z przepisów art. 35 ust. 1 i art. 36 ust. 1 ustawy o spółdzielniach z 29 października 1920, na które się powołuje pozwana, nie wynika wcale, ażeby zawarte przez zarząd spółdzielni umowy, nie wchodzące w zakres statutowej działalności spółdzielni, były nieważne, a przeciwnie ustęp ostatni art. 36 głosi wyraźnie, że przekroczenie zakazów objętych

tym artykułem nie pociąga za sobą nieważności umowy, lecz tylko kary na członków zarządu.

Przechodząc do rozpoznania skargi kasacyjnej interwenienta ubocznego, opartej na obydłych podstawach, przewidzianych w art. 426 k. p. e., uznaje ją Sąd Najwyższy również za nieuzasadnioną. Sąd Najwyższy nie podziela wprawdzie zapatrywania prawnego wyrażonego w zaskarżonym wyroku, jakoby zobowiązanie się pozwanej spółdzielni z 29 października 1928, stanowiące podstawę pozwu było zobowiązaniem z tytułu poręki. Brzmienie tego dokumentu, iż podpisany Bank zobowiązuje się natychmiast po przedłożeniu mu przez stronę powodową poświadczenia właściwej władzy stwierdzającego, że Władysław F. zalega z dwiema miesięcznymi ratami czynszu za gazoliniernię dzierżawioną od powódki, a to mimo wezwania i udzielenia mu 15-dniowego dodatkowego terminu, wypłacić powódce na rachunek Władysława F. kwotę 1.500 dolarów uzasadnia raczej przyjęcie innej konstrukcji prawnej, a mianowicie przejścia długu Władysława F. przez pozwaną do pewnej cyfrowo określonej wysokości w myśl przepisów §§ 1345 i 1410 ust. cyw.

Wykazanie określonej wyżej zaległości w placeniu czynszu przez Władysława F. mimo upomnienia i udzielenia mu dodatkowego terminu miało stanowić samoistny tytuł prawny zobowiązania pozwanej spółdzielni, jako nowego dłużnika. Według powołanych przepisów §§ 1345 i 1410 ust. cyw. nastąpiło przenowienie zobowiązania, a skutkiem tego nowy dłużnik, czyli pozwana spółdzielnia, nie może posługiwać się zarzutami, jakie służyły poprzedniemu dłużnikowi (Władysławowi F.). Dlatego też zupełnie bezprzedmiotowe i pozbawione znaczenia prawnego były zarzuty pozwanej, oparte zresztą w wyrokach Sądów instancji merytorycznych, jakoby odpowiedzialność pozwanej spółdzielni jako ręczycielki była tylko posiłkową i odpadła wobec przedawnienia się roszczeń powódki przeciwko Władysławowi F., jakoby suma 1.500 dolarów, do zapłaty której pozwana się zobowiązała, stanowiła kwotę czynszu dzierżawanego za gazoliniernię za okres dwumiesięczny, wobec czego powódka powinna wykazać się i wyliczyć, ile faktycznie wynosi zaległość czynszowa i w jakiej wysokości ś. p. Władysław F. opłacał czynsz dzierżawny w ostatnim czasie, że powódka powinna była roszczeń swych o zapłatę zaległego czynszu dzierżawanego dochodzić przeciwko ś. p. Władysławowi F., że dopuściła się opieszałości w ściganiu swej pretencji od Władysława F. i nie wykazała należyte, iż ś. p. Władysław F. nie pozostawił po sobie żadnego majątku. Tak samo też nie dopuszczalne było przeciw-

stawienie do kompensaty z pretensją powódki rzekomej szkody, jaką pozwana spółdzielnia miała ponieść skutkiem niedochodzenia przez powódkę rozszczeń jej od ś. p. Władysława F.

Bezasadny jest również zarzut pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, upatrywany w pominięciu ofiarowanego przez pozwaną dowodu ze świadka Stanisława N. i zaniechaniu przesłuchania świadka Władysława S. na stwierdzenie okoliczności, że w grudniu 1932 r. z okazji oddania powódce gazoliniarni przez ś. p. Władysława F. i załatwienia sprawy gazów bruttowych powódka opuściła wszystkie zaległe czynsze dzierżawne ś. p. Władysławowi F. Pomijając bowiem to, że według przyjętego wyżej nowacyjnego charakteru zobowiązania pozwanej spółdzielni, opuszczenie przez powódkę zaległego czynszu dzierżawnego ś. p. Władysławowi F. nie mogłoby wywrzeć żadnego wpływu na dalsze istnienie zobowiązania pozwanej spółdzielni, należy zaznaczyć, że wbrew odmiennym twierdzeniom skargi kasacyjnej zaniechanie przeprowadzenia dowodu z tych dwóch świadków, spośród których świadka Stanisława N. pozwana powołała dopiero na ostatniej rozprawie przed Sądem pierwszej instancji, nie podając nawet adresu tego świadka, nastąpiło nie z powołaniem się na przepis art. 265 k. p. c., lecz z uwagi na to, iż sprawa została dostatecznie wyjaśniona. Istotnie też w kwestii rzekomego opuszczenia ś. p. Władysławowi F. przez powódkę, zaległych czynszów zeznania świadka Władysława K., który słuchany dwukrotnie stwierdził, że nie mu nie jest wiadome o tym, by powódka zrzekła się zaległości czynszowych wobec Władysława F. lub kogoś innego, chociaż jako sekretarz powódki musiałby o tym wiedzieć, że powódka zrzekła się tylko rozszczeń o zapłatę ceny kupna za gaz bruttowy, dostarczony Władysławowi F., i że przy sposobności ugody o gazy bruttowe, ani też w ogóle nigdy nie było mowy o zrzeczeniu się przez powódkę spornego czynszu dzierżawnego, ani też o czynszu tym nie było mowy przy ugodzie, lecz tylko o pretensjach powódki do ś. p. Władysława F., zaskarżonych pozwami I Cg. J. 358/32 i I Cg. 81/32, uzasadniają dostatecznie ustalenia poczynione w tej mierze przez Sądy instancji merytorycznych.

Ponieważ wyrok zaskarżony, pomimo błędnego ujęcia sprawy pod względem prawnym i błędnego uzasadnienia, w ostatecznym wyniku, odpowiada prawu, Sąd Najwyższy na zasadzie przepisu art. 436 k. p. c. skargę kasacyjną interwenienta ubocznego oddalił.

593.

Syn spadkodawcy nie ma prawa do zarządu lub współzarządu majątkiem spadkowym, dopóki nie złożył oświadczenia, czy przyjmuje spadek na podstawie ustawy, czy też rozporządzenia ostatniej woli, chociażby brak tego oświadczenia wywołany został trudnościami w wykryciu rozporządzenia ostatniej woli.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 grudnia 1936 C. II. 2508/36.

Sąd Najwyższy w sprawie spadkowej po b. p. Adolfie A., zmarłym 17 maja 1936 nie uwzględnił zażalenia Józefa A., syna spadkodawcy od uchwały Sądu Okręgowego we Lwowie z 4 lipca 1936 V. cz. 1401/36 (k. 74).

Zażalenie oparte zostało na zarzucie oczywistej sprzeczności zaskarżonego rozstrzygnięcia z ustawą.

Skarżący uzasadnia powyższy zarzut tym, że masa spadkowa po b. p. Adolfie A. zastąpiona jest przez pełnoletnich dzieciów, którzy nie powzięli jednoznacznej uchwały o udzieleniu Fannie A., wdowie po spadkodawcy, pełnomocnictwa do sprawowania zarządu spuścizny.

Zarząd spuścizny przeto zdaniem skarżącego nie mógł być powierzony Fannie A. wbrew jego woli, gdyż skarżącemu służy z ustawy (§§ 810 u. c. i 145 pat. niesp.) prawo do współzarządu. Wobec tego instancja spadkowa powinna była według wywodów zażalenia powierzyć zarząd również skarżącemu lub też zgodnie z jego wnioskiem ustanowić osobnego zarządcę, któryby niezależnie od dzieciów załatwiał wszelkie czynności, połączone z zarządem spuścizny pod własną odpowiedzialnością z moce upoważnienia przez Sąd spadkowy.

Zarzuty powyższe nie podlegają rozpatrzeniu, jako nie mające wpływu na wynik sprawy z następujących przyczyn:

Za podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia ma służyć stan sprawy, istniejący w chwili wydania uchwały przez Sąd pierwszej instancji.

Warunkiem korzystania przez dziedzica z ustawowego prawa zawiadowania i używania spuścizny (§§ 810 u. c. i 145 pat. niesp.) jest objęcie dziedzictwa przez oświadczenie się do spadku z przytoczeniem i wykazaniem tytułu dziedziczenia (§§ 799 i 800 u. c. oraz 121, 122 zdanie końcowe pat. niesp.), zatem w formie, umożliwiającej przyjęcie tego oświadczenia przez Sąd spadkowy (§ 122 pat. niesp., zdanie trzecie).

Skarżący nie uczynił zadość powyższym wymaganiom, gdyż 13 czerwca 1936 r. oświadczył się warunkowo do spadku bez przytoczenia tytułu dziedziczenia, zaznaczając przed swym oświadczeniem, że według zapewnień niewymienionych przezeń świadków, spadkodawca rozporządził w całości swoim majątkiem na wypadek śmierci, lecz skarżący nie może na razie przedstawić pisemnego testamentu.

Sąd spadkowy dotychczas nie przyjął oświadczenia się skarżącego do spadku.

W tym stanie rzeczy skarżący nie był uprawniony ani do żądania powierzenia mu zarządu lub współzarządu, ani też do zgłoszenia wniosku o ustanowienie osobnego zarządcy.

Zarzut tedy oczywistej sprzeczności zaskarżonego rozstrzygnięcia z ustawą nie ma dla sprawy istotnego znaczenia.

Z tych zasad nie uwzględniono zażalenia.

Nieprzewidziana w ustawie odpowiedź na zażalenie i oświadczenie się skarżącego na odpowiedź pozostawiono bez rozpoznania.

594.

Śmierć jednego ze spółników spółki jawnej nie powoduje sama przez się zawieszenia postępowania w sprawie wszczętej przez tę spółkę.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 grudnia 1936 C. II. 1942/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną pozwanego na wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 21 kwietnia 1936 II. C. A. 141/36.

Zarzucona w skardze kasacyjnej nieważność postępowania z art. 409 p. 2 k. p. c. nie zachodzi. Sąd Apelacyjny wezwał stronę powodową do uzupełnienia pełnomocnictwa przez podpisanie tegoż według wymogów rejestru handlowego, a strona powodowa uczyniła w terminie zadość temu wezwaniu, przedkładając uwierzytelniony odpis pełnomocnictwa ogólnego, podpisanego per procuram przez Helenę M. i przez Ignacego M. Podpisanie pełnomocnictwa przez Helenę M. dopiero po śmierci Ignacego M. nie może mieć na to pełnomocnictwo ujemnego wpływu, skoro pozwany nie zarzucił, by spółka pozywająca wezwała w stadium likwidacji.

Powodowa firma była więc należycie zastąpiona, a jej pełnomocnikowi nie brakowało upoważnienia do prowadzenia sprawy. Śmierć spółnika rozwiązuje wprowadzenia spółkę jawną, ale spółka, jeżeli nie następuje jej likwidacja i dopóki likwidacja nie zosta-

nie ukończona, istnieje nadal i nie traci zdolności procesowej. Tym samym nie zaszyły także warunki zawieszenia postępowania w myśl art. 190 § 1 p. 1 k. p. c.

Wywód skargi kasacyjnej co do przedwczesności pozwu jest chybiony, jest bowiem sprzeczny z ustaleniem Sądu Apelacyjnego co do negatywnego rezultatu pertraktacji stron i ustaleniem Sądu Apelacyjnego co do negatywnego rezultatu pertraktacji stron i ustaleniem Sądu Apelacyjnego co do sprzeczności w oświadczeniach pozwanego. Kwestia zgody na zapłatę należności wekslem, z kwartału na kwartał prolongowanymi, nie jest zresztą zgodą na zapłatę ratami bez pokrycia wekslowego, a jednostronnie zastrzeżenie przez pozwanego w liście z 30 grudnia 1934, że będzie się starał wyrównać dług do dnia 1 kwietnia 1935 w dogodnych mu ratach, niema znaczenia prawnego.

Terminu płatności strony nie umówiły. Art. 193 k. z. nie może tu mieć zastosowania, bo z treści zobowiązania w konkretnym przypadku nie wynika nic więcej, jak tylko to, że powodowa firma zobowiązała się wykonać instalację, a pozwany za wykonaną instalację zapłacić. Okoliczność, czy pozwany może zaraz zapłacić i czy ma środki na zapłatę, znajduje się w konkretnym przypadku już poza treścią zobowiązania stron. Również natura zobowiązania (art. 192 § 1 k. z.) nie jest w niniejszym przypadku tego rodzaju, iżby nie pozwalała pozwanemu zaraz zapłacić, a faktyczne dotychczas korzystanie przez pozwanego z kredytu u powodowej firmy nie ma nic wspólnego z naturą spornego zobowiązania. Faktyczne korzystanie z kredytu nie dowodzi również, by interesy pomiędzy stronami były rzeczywiście kredytowe, a tylko, że powodowa firma natychmiastowej zapłaty nie żądała bez względu na to, że miała do tego prawo. To też badanie ksiąg handlowych powodowej firmy było zbędne. Wymaganie dobrej wiary i uczciwego obrotu (art. 189 k. z.) nie mogą zaś być tak rozumiane, by powodowa firma musiała stale na zapłatę czekać.

Wobec tego, że skarga powodowej firmy nie była przedwczesna, należą się jej także przysądzone przez Sąd II instancji odsetki zwłoki.

Z powyższych względów nie zachodzą zarzucone przez pozwanego podstawy kasacyjne z art. 426 p. 1 i 2 k. p. c.

595.

Na wyrok Sądu Apelacyjnego, zasądzający od męża na rzecz żony alimenty w kwocie 30 złotych mie-

sięcznie, nie służy skarga kasacyjna, jeżeli przedmiotem jej nie jest także orzeczenie o winie jednego z małżonków w separacji.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 grudnia 1936 C. II. 2027/36.

Wyrokem z 24 października 1935 zasądził Sąd Okręgowy w Krakowie na rzecz powódki od pozwanego na zasadzie art. 266 ust. 2, 265 i 243 kod. cyw. Król. Polskiego tytułem alimentacji po 30 zł miesięcznie. Wyrok ten zatwierdził Sąd Apelacyjny na wyrok Sądu Apclacyjnego podał pozwanego wartości przedmiotu zaskarżonego na 3600 zł.

Słusznie jednak uznał Sąd Apelacyjny to oznaczenie wartości przedmiotu zaskarżenia skargą kasacyjną za nieistotne. Według art. 425 § 1 k. p. c. bowiem stosuje się do oznaczenia wartości przedmiotu zaskarżenia skargą kasacyjną odpowiednio przepisy o wartości przedmiotu sporu (art. 15 do 23 k. p. c.). Gdy zaś według art. 18 k. p. c. w sprawach o prawo do świadczeń powtarzających się, stanowi wartość przedmiotu sporu przy świadczeniach należnych z tytułu obowiązków rodzinnych, a takimi świadczeniami są niewątpliwie alimenty należne rozwiedzionej żonie od męża, suma świadczeń za jeden rok, przedłożenie uznał Sąd Apelacyjny, że wartość przedmiotu zaskarżenia skargą kasacyjną nie przenosi sumy 500 zł, skoro suma przysądzonych powódce od pozwanego alimentów za jeden rok wynosi tylko 360 zł (30 zł × 12). Wobec tego jest zaskarżone postanowienie, którym Sąd Apelacyjny odrzucił skargę kasacyjną jako niedopuszczalną, uzasadnione w przepisach art. 425 § 1 429 k. p. c.

Chybione są wywody zażalenia, usiłujące uzasadnić dopuszczalność skargi kasacyjnej tym, że pozwana w niej nie zwalcza wysokości zasądzonych alimentów, lecz zwalcza w zasadzie orzeczone zaskarżonym wyrokiem Sądu Apelacyjnego swój obowiązek płacenia alimentów rozwiedzionej żonie, gdyż mimo to jest przedmiotem sporu wyłącznie roszczenie majątkowe o alimenty należne z tytułu obowiązków rodzinnych, wobec czego to oznaczenie wartości przedmiotu zaskarżenia kasacją w myśl art. 425 § 1 k. p. c. musi być stosowany przepis art. 18 k. p. c. in fine.

Chybione jest wreszcie także powołanie się pozwanego w zażaleniu na orzeczenie Sądu Najwyższego z 15 stycznia 1935 (Zh. urzęd. Nr 293 r 1935), gdyż orzeczenie to dotyczy sprawy, w której przedmiotem sporu było tak roszczenie niemajątkowe (o uznanie nieślubnego ojcostwa), jak i majątkowe

(o płacenie alimentów), podczas gdy w obecnym sporze jest jego przedmiotem wyłącznie tylko roszczenie majątkowe o alimenty.

Z tych zasad nie mogło zażalenie odnieść skutku.

596.

Wręczenie weksli, o ile strony wyraźnie inaczej nie umówiły, nie stanowi środka umorzenia długu, pokrytego wekslem, lecz jedynie zabezpieczenie tego długu.

Długi towarowe, zaciągnięte za zgodą spółdzielni przez jej członków w obcej firmie, choćby zabezpieczone weksłami spółdzielni, nie ulegają przeciwko spółdzielni przedawnieniu, przewidzianemu w prawie wekslowym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 17 grudnia 1936 C. II. 2122/36.

Sąd Najwyższy w sprawie rej. firmy B, w Krakowie przeciwko zarządcy masy konkursowej Spółdzielni kredytowej St. w Krakowie o ustalenie należności zaprzeczonej wierzytelności oddalił skargę kasacyjną strony pozwanej na wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 22 maja 1936 II CA 470/36:

Skarga kasacyjna strony pozwanej, która w niej przytoczyła podstawę z art. 426 pkt. 1 k. p. c., nie jest uzasadniona. Według ustaleń faktycznych Sądów instancji merytorycznych, zgodnych z brzmieniem znajdującego się w aktach sprawy zgłoszenia wierzytelności powódki z 3 stycznia 1935, w postępowaniu konkursowym do majątku pozwanej spółdzielni, podała powódka w tym zgłoszeniu, że wierzytelność jej w łącznej sumie 9.461 zł 87 gr powstała wskutek niehonorowania przez pozwaną spółdzielnię St. weksli, które powódka otrzymała na pokrycie rachunków za towary, pobrane w niej przez członków firmy St. Wręczenie weksli, o ile strony wyraźnie inaczej się nie umówiły, nie stanowi środka umorzenia długu pokrytego wekslem, lecz jedynie zabezpieczenie tego długu i ma na celu ułatwienie ściągnięcia tego długu, a dług w takim przypadku nie przemienia się w wyłączne zobowiązanie wekslowe.

Ze weksle dane powódce przez spółdzielnię St. nie miały służyć na umorzenie długu tej spółdzielni u powódki, wynika niewątpliwie z zeznań dyrektora Spółdzielni St. Mariana N., że kiedy spółdzielnia ta popadła w r. 1931 w trudności płatnicze i przy udziale zawiązanego komitetu wierzycieli rozpoczęto

akcję, mającą na celu uregulowanie długów spółdzielni, to wszelkie wpływy gotówkowe spółdzielni rozdzielono pomiędzy jej wierzycieli, stosunkowo do wysokości ich wierzytelności, bez względu na to, czy były to pretensje wekslowe, czy też niepokryte weksłami, jak również zwrócono się do wierzycieli z apelem, by na razie sami wykupywali zapadające weksle spółdzielni, o ile je dalej w obieg pusiłi.

W tym stanie rzeczy bezasadny jest zarzut skargi kasacyjnej, jakoby Sądy instancji merytorycznych obraziły przepis § 110 ord. konk., ustalając należność zaskarżonej pretensji, która rzekomo zgłoszoną została przez powódkę w postępowaniu konkursowym jako pretensja wekslowa, wobec czego nie można jej było uznać za pretensję towarową, z tytułu ceny kupna za towary sprzedane na kredyt członkom spółdzielni St. Tak samo też nieuzasadnione są i dalsze zarzuty kasacji, wysnute z tej podstawowej błędnej przesłanki, jakoby w postępowaniu konkursowym zgłosiła powódka tylko pretensję czysto wekslową, a w szczególności zarzuty, że skutkiem tego do pretensji tej należy stosować wyłącznie tylko przepis art. 71 p. weksł. o przerwie przedawnienia roszczeń wekslowych, a nie przepisy ustawy cywilnej, że ponieważ nie cała wierzytelność powódki była pokryta weksłami, to wobec treści zgłoszenia w konkursie części tej pretensji weksłami niepokrytej nie może powódka w ogóle dochodzić, bo zresztą nie nastąpiło przenowienie jej roszczeń wekslowych na pretensje cywilne.

Wręcz chybione są wywody kasacji, jakoby Sąd Apelacyjny wyszedł z mylnego założenia faktycznego i prawnego dlatego, bo nie badał i nie miał do dyspozycji akt postępowania konkursowego do majątku spółdzielni St. Sygn. I S 11/34, ile że w aktach sprawy znajdują się w oryginale zgłoszenie przez powódkę swej wierzytelności w postępowaniu konkursowym, jako też odpis dołączonego do tego zgłoszenia wyciągu z konta Spółdzielni St. u powódki, zupełnie zgodny z wierzytelnym odpisem tego konta z akt konkursowych, dołączonym do skargi kasacyjnej.

W zgłoszeniu swej wierzytelności w postępowaniu konkursowym nie miała powódka obowiązku zaznaczać, z góry, że wierzytelność jej skutkiem uznawania jej należności przez stronę pozwaną, nie uległa przedawnieniu, bo przedawnienia nie uwzględnia się z urzędu zarówno według § 1051 ust. cyw., jak i według art. 273 § 2 k. z., i dlatego mylny jest zarzut kasacji, jakoby powódka wobec przepisu § 110 ord. konk. nie mogła obecnie powoływać się na przerwę przedawnienia jej pretensji ze względu na uznanie

tychże przez pozwaną, bo o tym uznaniu nie wspomniała w zgłoszeniu swej wierzytelności w postępowaniu konkursowym.

W kwestii przerwy przedawnienia należności powódki podziela Sąd Najwyższy pogląd prawny, wyrażony w wyroku zaskarżonym, zwłaszcza, że pozwana spółdzielnia, pertraktując ze swymi wierzycielami, a także i z powódką o obniżenie ich pretensyj i o zwłokę w ich dochodzeniu, tym samym uznawała milejącą należność ich wierzytelności (§ 1497 ust. cyw.). To uznanie nie zostało pozbawione skuteczności przez to, iż przeprowadzenie tak zwanej cichej likwidacji spółdzielni, do jakiej zmierzała jej zarząd, sprzeciwiało się przepisom art. 75, 76, 85 i 86 ust. o spółdzielniach.

597.

Do terminów wypowiedzenia dozorczy domu umowy o pracę mają zastosowanie przepisy orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, a nie przepisy kodeksu zobowiązań¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 grudnia 1936 C. II. 1778/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną pozwanego dozorcę domu na wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z 2 kwietnia 1936 I C. A 597/36.

Nie zachodzi zarzucana błędna wykładnia prawa. Jeśli dla pewnej kategorii pracowników stosunek pracy uregulowano ustawą szczególną, nie stosuje się kodeksu zobowiązań w dziale o pracy, z wyjątkiem przedmiotów, nie objętych ustawą szczególną (art. 446 k. z.).

Co do pracy dozorców domu ustawa z 16 maja 1922 Dz. U. R. P. Nr 39 poz. 324) powołała Nadzwyczajne Komisje Rozjemcze, uprawnione ustanawiać warunki pracy i płacy. Postanowienia umowy indywidualnej, mniej korzystne od orzeczenia komisji, dozorca domu może jednostronnie oświadczeniem woli zastąpić orzeczeniem komisji, a korzystniejsze umowy zbiorowe wiążą z mocy ustawy w miejsce orzeczeń komisji (art. 3 cyt. ust.).

Chodzi tu więc o ustawę szczególną, normującą stosunek pracy, jak tego wymaga przepis art. 446 k. z., a tym samym terminy wypowiedzenia, dane w art. 469 k. z., nie mają stosowania tam, gdzie

¹⁾ Identyczne orzeczenie S. N. z 12 grudnia 1936 C. II. 1751/36, z 29 kwietnia 1937 C. II. 3002/36, 3018/36 i 3218/36.

orzeczeniem komisji lub umową zbiorową unormowano sprawę wypowiedzenia. Konieczna potrzeba umowy zbiorowej lub orzeczenia Komisji nie przeszkadza stosowaniu art. 446 k. z., który wymaga ustawy, a nie orzeczenia, gdyż taki właśnie jest sposób wejścia w życie ustawy z 16 maja 1922 w pewnej miejscowości.

Przedmiotem wzmiankowanym w art. 446 k. z. jest wypowiedzenie jako zdarzenie prawne, nie zaś termin wypowiedzenia. Wykładnia, że przedmiotem takim nie jest wypowiedzenie, lecz jego terminy, wiodłaby do uchylenia wszelkich odmiennych terminów ustawy szczególnie i wprowadzenie w ich miejsce terminów kodeksu zobowiązań.

O ile zatem orzeczenie N. K. R. normuje sprawę wypowiedzenia, chodzi o przedmiot, uregulowany szczególną ustawą i w myśl art. 446 k. z. nie stosuje się przepisów kodeksu zobowiązań o wypowiedzeniu umowy pracy.

Ustalono, że orzeczenie N. K. R. uregulowało sprawę wypowiedzenia umowy pracy dozorców domu w Krakowie, zatem nie ma tu stosowania przepisu art. 469 k. z. Obojętne jest, że kodeks zna inny termin wypowiedzenia dla stosunku, trwającego nad dziesięć lat, gdyż są to tylko inne warunki i terminy wypowiedzenia, te zaś, jak wyżej wypowiedziano, nie są odrębnym przedmiotem w rozumieniu art. 446 k. z.

Przy wykładni odmiennie, że chodzi tu o inny przedmiot, należałoby do dozorców, nie mających 10 lat służby, stosować także terminy art. 469 k. z., mniej korzystne od orzeczenia N. K. R.

598.

Zarzut niewłaściwości sądu pracy, zgłoszony przez pozwanego, nie może być oparty na twierdzeniu, iż pozwany nie zawarł z powodem umowy o pracę, na której powód oparł swe roszczenie pozwu.

Orzeczenie Iłby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 grudnia 1936 C. II. 1783/36.

Sąd Najwyższy wskutek skargi kasacyjnej powoda zmienił postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie z 6 kwietnia 1936 I. cz. 649/36 i odrzucił zarzut rzeczony niewłaściwości Sądu Pracy.

Zarzut błędnej wykładni prawa jest uzasadniony. Sąd orzeka o właściwości na podstawie roszczenia, objętego pozwem i w czasie wytoczenia powództwa. Późniejsze, w toku sporu zasze zmiany podstaw wła-

ściwości są bez znaczenia, jeśli Sąd był właściwy w czasie wniesienia pozwu. Art. 51 k. p. e.

Wnieiony pozew Sąd w razie swej niewłaściwości odrzuca (art. 213 k. p. e.), zatem co do podstaw niewłaściwości może oprzeć się tylko na treści pozwu, gdyż w tym stadium sprawy nie ma jeszcze innych podstaw badania.

Pozwany ma zgłosić zarzut usuwalnej niewłaściwości przed wdaniem się w spór, zatem przedtem, nim wnieś obronę w rzeczy samej (art. 235 k. p. e.), co również wskazuje, że zarzut ten może odnosić się tylko do roszczeń pozwu.

Pozwany może zarzucić niewłaściwość, gdy jego zdaniem wynika ona wprost z twierdzeń pozwu, albo ze szczególnej umowy co do właściwości, lub też, gdy zaprzecza szczególne, w pozwie dane, podstawy właściwości (art. 206 § 1/2 k. p. e.), np. że w okręgu Sądu pozwany nie ma organu, jaki według pozwu uzasadnia właściwość z art. 34 k. p. e.

Natomiast zarzut niewłaściwości nie może opierać się na zaprzeczeniu roszczenia pozwu, lub na roszczeniu, podniesionym przez pozwanego na odparcie powództwa, gdyż nie byłyby to zarzuty formalne, lecz w rzeczy samej, a o nich nie może orzekać Sąd, zdaniem pozwanego niewłaściwy. Zarzut, że strony nie zawarły umowy, z której wynika roszczenie pozwu, uzasadnia wniosek oddalenia powoda z żądaniem, zaś zgłoszony w formie zarzutu niewłaściwości Sądu jest chybiony, gdyż jego podstawą nie jest roszczenie powoda, o jakie toczy się spór, lecz obrona pozwanego.

Powód twierdzi, że zawarł z pozwanym umowę pracy jako akwizytor i podróżujący sprzedawca, że pozwany umowę tę bezprawnie zerwał, nie zgłosił powoda do ubezpieczeń socjalnych, nie dawał mu urlopu i z tego stosunku pracy dochodzi przed Sądem Pracy, należności.

Pozwany broni się, że między stronami nie było umowy pracy, lecz stosunek wzajemny dwu samodzielnych kupców, i na tej podstawie oparł zarzut niewłaściwości sądu pracy, oraz wniosek oddalenia powództwa. Zarzut niewłaściwości jest chybiony, bo z samej swej treści nie odnosi do roszczenia pozwu i przypadku, gdyby powód utrzymał się z żądaniem, lecz do przypadku, gdyby pozwany utrzymał się z obroną.

Uwzględnienie takiego pozornego zarzutu niewłaściwości pozbawiłoby powoda ochrony sądowej, gdyż pozew jego, oparty na stosunku pracy, Sąd powszechny także odrzuciłby wskutek niewłaściwości niesuwalnej (art. 27 pr. o sądach pracy z 24 października

1934 Dz. U. R. P. Nr 95, poz 854) i nie byłoby sądu, który by o rozszczeniu powoda orzekał wyrokiem w rzeczy samej. Art. 3 k. p. c.

W sporze o kwotę nad 1.000 zł na takiej samej podstawie pozwany mógłby zarzucić niewłaściwość sądu okręgowego twierdząc, że powodowi należy się tylko suma niżej tysiąca złotych.

Wobec powyższego odrzucono zarzut niewłaściwości sądu pracy, jako bezzasadny.

599.

Umowa z art. 52 k. p. c. o właściwości sądu przychodzi i wówczas do skutku, gdy strona, zamawiająca towar, podpise terminatkę na pierwszej stronie, zawierającej zastrzeżenie, że zamówienie następuje na podstawie warunków zamieszczonych na drugiej stronie, jeżeli na tejże drugiej stronie jest wydrukowana m. i. także klauzula prorogacyjna¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 grudnia 1936 C. II. 1634/36.

Celem uzasadnienia właściwości Sądu Grodzkiego w Bielsku firma powodowa dołączyła do pozwu dokument, stwierdzający umowę o właściwość t. zw. zamówienie Nr 1 z daty Stanisławów dnia 7 marca 1932 r., podpisane na przedniej stronie przez pozwaną firmę pod jej pieczęcią, którym pozwana zamówiła u powódki „na podstawie warunków uwidoczonych na odwrotnej stronie“ trzy beczki wina.

Na odwrotnej stronie terminatki wydrukowane są „Warunki Dostawy“, a między nimi wydrukowane tłustym drukiem słowa: „W razie sporu poddajemy się wzajemnie, bez względu na wysokość przedmiotu sporu, orzeczeniu Sądu Powiatowego w Bielsku“.

Pozwana spółdzielnia podniosła we właściwym czasie zarzut miejscowej niewłaściwości sądu, której Sąd Grodzki w Bielsku w uzasadnieniu wyroku z 11 marca 1936 sygn. VII C 119/35 nie uwzględnił.

Sąd Okręgowy uznał zarzut miejscowej niewłaściwości sądu za uzasadniony, uchylił wyrok i odrzucił pozew, ponieważ pozwana pod tekstem na odwrotnej stronie terminatki, zawierającym klauzulę prorogacji, podpisu nie umieściła tak, że nie może być mowy o zaistnieniu warunku z art. 52 k. p. c. nadto konieczna jest forma pisemna, nie wystarcza zaś stwierdzenie dokumentem, że umowa doszła do skutku,

lecz samo zawarcie umowy musi nastąpić na piśmie; w tym przypadku to nie nastąpiło, bo umowa nie doszła do skutku przez podpisanie stron w myśl § 886 u. c.

Postanowienie to zaskarżyła powódka z obydwu podstaw kasacyjnych.

Sąd Najwyższy nie podziela zapatrywania Sądu Okręgowego.

Drukowana część zamówienia wskazuje wyraźnie na to, że umieszczone na odwrotnej stronie warunki dostawy i między nimi klauzula prorogacyjna są częścią składową umowy o dostawę towaru i że obydwie strony tej terminatki stanowią jedną całość. Tłusty druk na przedniej stronie terminatki zwraca uwagę czytającego na warunki uwidocznione na stronie odwrotnej i to w sposób tak wyraźny, że przecoczenie jest niemal niemożliwe. Pozwana podpisała zamówienie wprawdzie tylko na przedniej stronie, ale tym samym zgodziła się na warunki dostawy i klauzulę prorogacyjną.

Podpisując zamówienie na formularzu firmy powodowej pozwana zawarła umowę nie tylko o dostawę wina, ale również i procesową umowę o właściwość Sądu Grodzkiego w Bielsku.

Twierdzenie pozwanej, że przy zawieraniu umowy o dostawę wina nie było wcale mowy o właściwości sądu i że umowy nie odczytano, nie ma żadnego wpływu, bo przede wszystkim istnieje pisemne podanie się pozwana przed podpisaniem zamówienia zaniechała je przeczytać, nie może jej pisemnemu oświadczeniu odebrać znaczenie, pozwana działała bowiem w takim razie na własne niebezpieczeństwo.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy uchylił zaskarżone postanowienie (art. 437 k. p. c.).

600.

Opłata po 1 zł 50 gr od każdej przesyłki wagonowej jest opłatą taryfową dodatkową w myśl § 11 p. 9 Reg. Przew. Tow.

Przedłużenie mocy obowiązującej przepisów kolejowych może być ogłoszone i po wygaśnięciu ich mocy obowiązującej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 grudnia 1936 C. II. 1896/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną powoda wniesioną na wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 15 kwietnia 1936 II. Ca. 208/36.

¹⁾ Por. Zygmunt Fenichel. Forum prorogatum w Polskim Procesie Cywilnym, 1937, Nr 15, str. 660 i nast.

Skargę kasacyjną opiera powód na zarzucie naruszenia prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie (art. 426 L. 1 k. p. c.).

Wywodom skarżącego nie można przyznać słuszności.

W ustępie A) uzasadnienia skargi kasacyjnej zwalczając skarżący pogląd prawny Sądu Apelacyjnego, że wprowadzona rozporządzeniem Ministerstwa Komunikacji z 29 września 1931 (Dz. Tar. i Zarz. kol. poz. 397) opłata p 1 zł 50 gr od każdej przesyłki wagonowej jest opłatą taryfową dodatkową w myśl p. 11 § 9 Reg. Przew. Tow. (w skróceniu R. P. T.).

Jak już Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr 457/35 Zb. urz. wyjaśnił, sporna opłata ma charakter opłaty taryfowej na równi z innymi opłatami w zasadniczej taryfie towarowej Cz. I B. II przewidzianymi, skoro została wprowadzona wspomnianym rozporządzeniem Min. Komunikacji należycie ogłoszonym w Dzienniku Tar. i Zarz. Kol. z powołaniem się na rozporządzenie Prezydenta Rzpl. (Dz. U. poz. 214/28) i wskutek tego co do swej ważności kwestionowana być nie może.

Wywody zatem skarżącego przeciw temu pogładowi skierowane, nie mogą być uwzględnione.

Bezasadnie żali się skarżący w ustępie B) swych wywodów na rzekome naruszenie prawa materialnego przez to, że Sąd Apelacyjny uznał moc obowiązującą rozporządzenia Min. Komunikacji z 27 kwietnia 1933 Dz. Tar. i Zarz. Kol. Nr 27 poz. 182, przedłużającego moc obowiązującą rozporządzenia tegoż Ministerstwa z 29 września 1931 Nr 33 poz. 397 Dz. Tar. i Zarz. Kol. na dalszy czas aż do odwołania, skoro rozporządzenie to straciło swą moc obowiązującą 15 kwietnia 1933 i wskutek tego, jako już nieistniejące, nie mogło być przedłużone.

Również bowiem i w tym względzie podziela Sąd Najwyższy ocenę prawną Sądu Apelacyjnego, rozporządzenie bowiem wspomniane z 27 kwietnia 1933 poz. 182 wydane zostało przez powołaną do tego władzę i w zakresie jej działania ma zatem charakter prawa obowiązującego, a gdy z treści jego wynika, że przepisy dawniejszego rozporządzenia z 29 września 1931 poz. 397 mają nadal obowiązywać, to bez znaczenia jest stylizacja tego zarządzenia, mianowicie, czy używa w tym względzie wyrażenia „przedłuża się“ do dawniejsze rozporządzenie, czy użyłoby wyrażenia „rozciga się moc itd.“, czy w końcu powtórzyłoby całą treść wspomnianego dawniejszego rozporządzenia jako nowe rozporządzenie, skoro wyraźny zamiar tego prawodawcy nie nasuwa żadnej wątpliwości (§ 6 u. c.).

Zwalczanie czynności dłużnika, dokonanej na szkodę wierzycieli przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań, ocenić należy według przepisów dawniejszych¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 grudnia 1936 C. II. 1836/36.

W sprawie nieletniej Peśli G., przeciwko Jarosławowi P. o zwolnienie ruchomości od egzekucji Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną powódki, wniesioną na wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z 8 kwietnia 1936 I. Ca. 683/36.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na podstawach z art. 426 punkt 1 i 2 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Zarzut wadliwego ustalenia stanu faktycznego, uczyniony zakarżonemu wyrokowi ze stanowiska podstawy z punktu 2 art. 426 k. p. c. jest nieuzasadniony, sąd bowiem odwoławczy zgodnie z przepisami art. 250 § 1 i 411 k. p. c. ocenił wiarygodność i moc dowodów na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego bez pominięcia któregośkolwiek z istotnych w sprawie wyników dowodowych i bez dopuszczenia się sprzeczności.

Zarazem ustalił Sąd odwoławczy w myśl przepisu art. 351 k. p. c. podstawę faktyczną swego wyroku, wskazując fakty, które uznał za udowodnione i dowody, na jakich się oparł.

Wywody odnośnie kasacji przedstawiają się w swej treści raczej jako niedopuszczalne w przewodzie kasacyjnym zwalczanie zastrzeżonej instancjom ustalającym oceny wyników postępowania pod względem ich wartości dowodowej i z tej przyczyny uchylają się spod rozważań Sądu Najwyższego (art. 250 § 1, 411, 426 i 439 k. p. c.).

Nieuzasadniony jest również przytoczony dla wykazania podstawy z punktu 1 art. 426 k. p. c. zarzut, że Sąd odwoławczy z obrazą art. 288 §§ 1 i 2 kodeksu zobowiązań uznał, iż czynność prawna, stwierdzona aktem notarialnym z 11 maja 1934, działana została z zamiarem pokrzywdzenia pozwanego jako wierzyciela Saula G. i z tej przyczyny jest w stosunku do niego bezskuteczna, chociaż pozwany wcale nie postawił wniosku o ubezskutecznienie czynności prawnej, na której powódka swoje roszczenia opie-

¹⁾ Identyczne orzeczenia z 18 lutego 1936 C. II. 2409/35, z 19 grudnia 1936 C. II. 1877/36 i z 5 lutego 1937 C. II. 2262/36 — admiennie z 27 sierpnia 1936 C. II. 1400/36, podane w Polskim Przecisie Cywilnym z r. 1937 Nr 5 i 6, str. 171 i nast.

ra, a także nie udowodnił, że dokonał na majątku swego dłużnika bezskutecznej egzekucji.

Pogląd kasacji, jakoby w przypadku przy ocenie skuteczności zwalczanej w sporze czynności prawnej miały zastosowanie przepisy kodeksu zobowiązań, jest mylny, skoro czynność ta zdziałana została przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań, podlegała zatem według art. XXXIX przepisów wprowadzających ten kodeks ocenie według prawa dotychczasowego, tj. austriackiej ordynacji zaczepnej z 10 grudnia 1914 Nr 337 Dz. p. p.

Przepisy o zaskarżeniu czynności dłużnika, zdziałanych ze szkodą wierzycieli, mieszczą się w tytule piątym kodeksu zobowiązań (art. 288—293), a z ich treści wynika, że czynności takie rodzą w stosunku do pokrzywdzonego nimi wierzyciela, zobowiązanie kontrahenta dłużnika (art. 1 K. Z.) do świadczenia tego, co skutkiem zaskarżonej czynności wyszło z majątku dłużnika lub do niego nie weszło (art. 292 K. Z.).

Wobec tego, skoro podstawą tych zobowiązań jest czynność prawna, dotycząca majątku dłużnika lub stojąca z nią na równi zaniechanie, to ocena dopuszczalności i sposobu zaskarżenia krzywdzących wierzycieli czynności prawnych winna nastąpić według prawa obowiązującego w czasie ich powstania.

Whrew wywodom kasacji pozwany w odpowiedzi na pozew jak i na rozprawie wystąpił z zarzutem, że czynność prawna, stanowiąca podstawę dochodzonego w sporze roszczenia, zdziałana przez Saula G. z zamiarem pokrzywdzenia pozwanego w jego wierzycielskich prawach, jest w stosunku do pozwanego bezskuteczna.

Zarzut ten, dopuszczalny według § 8 ust. 2 austr. ordynacji zaczepnej, okazał się w całej pełni uzasadniony, skoro bowiem czynność prawna stwierdzona aktem notarialnym z 11 maja 1934, przedstawiająca się w swej treści jako czysta darowizna została zdziałana w okresie krótszym, aniżeli dwa lata przed zaczepieniem, przeto ulegała ona ubezskutecznieniu według § 3 ust. 1 ordynacji zaczepnej bez potrzeby ustalania zamiaru Saula G. pokrzywdzenia swych wierzycieli i świadomości o tym zamiarze po stronie powódki.

Wywód kasacji, że pozwany nie udowodnił, aby egzekucja na majątku Saula G. pozostała bez skutku, jest sprzeczny z niezmiennym przez Sąd odwoławczy ustaleniem Sądu pierwszej instancji, opartym na aktach komornika km. 448/35, które stwierdzają, że egzekucja na majątku Saula i Rozalii G. dla braku podlegających zajęciu ruchomości nie mogła być wykonana.

Twierdzenie natomiast, że Saul G. posiada w Ja-

worznie część nieruchomości, wystarczającą na pokrycie wierzytelności pozwanego, stanowi nowość, w poprzednich instancjach nie podniesioną, która zatem nie mogła być przez Sąd Najwyższy uwzględniona (art. 426, 427, 439 k. p. c.).

602.

Zobowiązanie się przez handlującego do zapłaty długów za innego handlującego nie wymaga do swej ważności formy piśmiennej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 grudnia 1936 C. II. 1784/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną pozwaną na wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z 23 marca 1933 I. Ca. 332/36.

Pozwana powołuje się w skardze kasacyjnej na obie podstawy w art. 426 k. p. c. wymienione, jednak niesłusznie.

Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że w czasie zawarcia spornej transakcji tak obie strony sporujące jako też główny dłużnik powoda, brat pozwaną Juda R., byli kupcami.

Według dalszych ustaleń tegoż Sądu pozostał wspomniany Juda R. dłużny powodowi za pobrane towary większą kwotę, również pozwana dłużna była powodowi z tego samego tytułu większą sumę i w r. 1932 oświadczyła powodowi, że za to, iż pomógł jej wyostać się z trudności finansowych, zapłaci mu tytułem zwrotu części długu jej brata, tj. Judy R. wobec powoda kwotę 600 zł po zapłaceniu swoich długów powodowi, powód oświadczenie to jej przyjął, pozwana jednak pomimo, że już swe własne długi zapłaciła, nie uiszczała dotąd nic na poczet długu swego brata.

W świetle tych ustaleń, gdy pozwana zawarła wspomnianą umowę w związku z interesami swego przedsiębiorstwa handlowego (art. 273 ustęp 1, 274 ustęp 1 k. h.), gdy dług dłużnika głównego, tj. Judy R. pochodził z czynności, która jest handlowa po jego stronie, to traktując nawet sporną umowę jako zwykłą porękę należy stosownie do art. 281 ustęp 2, 317 k. h. uznać brak formy pisemnej, przepisanej dla poręki w § 1346 u. c. jako nieistotny dla oceny ważności tej umowy a w następstwie tego pominąć rozważania skargi kasacyjnej na temat, czy sporna umowa podpada pod pojęcie poręki z § 1346 u. c. czy pod pojęcie umowy z § 1347 lub 1357 u. c., czy w końcu umowy przejęcia długu z § 1406 u. c.

Wobec tego Sąd Okręgowy, uznając umowę tę jako ważną i wiążącą pozwaną, nie naruszył przepisów §§ 1346, 1406 u. c.

Okoliczność, że pozwana już po zawarciu wspomnianej umowy odmówiła podpisania bonu, zawierającego porękę czy też podpisu wekeli na sporną kwotę, słusznie uznana została przez Sąd Okręgowy za pozbawioną znaczenia dla oceny ważności umowy.

Wniosek skarżącego, jakoby okoliczność ta wskazywała na brak woli u pozwanej zaciągnięcia wiążącego zobowiązania wobec powoda, wkracza w zakres oceny faktycznej, której krytyka w obecnym stanie postępowania nie jest dopuszczalna (art. 426, 439 k. p. c.).

Pomimo że dług Judy R. opierał się na wekalach, umowa sporna nie wymagała żadnych specjalnych formalności, powoływanie się zaś na przepis z art. 187 k. z. jest chybione, gdyż przepis ten nie może mieć zastosowania do zobowiązania, powstałego w r. 1932 (art. XXXIX przep. wpraw. k. z.).

Przepis § 904 u. c. nie może wchodzić tu w rachubę, gdyż skarżąca nie uczyniła zależnym wyłączenie od swej woli terminu zapłaty spornego długu, skoro miała go spłacić po zaspokojeniu własnych długów u powoda, a to zobowiązana była w terminach właściwych zaspokoić.

Ważność tej umowy nie może być kwestionowana dla braku obowiązku poręczającej do udzielenia poręki i umowa ta nie może być traktowana jako darowizna bez zachowania przepisanej formy, gdyż ustawa takiego obowiązku nie wymaga (§ 1346 u. c.).

Według ustaleń Sądu Grodzkiego, przyjętych przez Sąd Okręgowy, dług głównego dłużnika pochodził z r. 1930, a gdy według dalszych ustaleń Sądu Okręgowego sporna umowa została zawarta w r. 1932 i trafnie została uznana jako skutkująca przerwą przedawnienia (§ 1497 u. c.), przeto wobec wniesienia pozwu 1 października 1934 słusznie zarzut przedawnienia został odrzucony.

Nie wykazała w końcu skarżąca pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, zarzutu tego bowiem nie może uzasadnić brak ponowienia w przewodzie apelacyjnym dowodu ze świadka Bronisławy P., skoro jak już Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr 194/35 Zb. uzrędo. wyjaśnił, Sąd drugiej instancji władny jest na zasadzie art. 411, 250, 417 k. p. c. ocenić odmienne od Sądu pierwszej instancji wyniki postępowania w tej instancji nawet bez ponowienia lub uzupełnienia dowodów w przewodzie apelacyjnym.

603.

W sprawach o rozwiązanie umowy najmu, wartość przedmiotu sporu stanowi czynsz najmu, przypadający za czas, potrzebny w danym przypadku do wypowiedzenia. Nie stanowi różnicy, czy lokal, którego spór dotyczy, podpada lub nie podpada pod ochronę lokatorów¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 grudnia 1936 C. II. 2762/36.

Powód podał w pozwie wartość przedmiotu sporu na kwotę stu złotych, odpowiadającą czynszowi najmu za jeden miesiąc, wynoszącemu 95 K. — 99 zł 75 gr, Sąd Grodzki przy dekretoowaniu pozwu nie znalazł podstawy do podwyższenia tej wartości przedmiotu sporu, pozwany zaś przed wdaniem się w spór (art. 22 k. p. c.) nie kwestionował zgłoszonej przez powoda wartości przedmiotu sporu. Dopiero w późniejszym piśmie przygotowawczym pozwany powołał się na to, jakoby wartość przedmiotu sporu powinna być oznaczona na 105 zł, gdyż zdaniem jego komorne podstawowe zostało na tę kwotę ustalone. Sąd Grodzki, rozpoznając w uzasadnieniu swego wyroku to ogłoszenie, pozostawił je jako spóźnione, bez uwzględnienia.

K. p. c. nie przewiduje podwyższenia wartości przedmiotu sporu w postępowaniu kasacyjnym.

Zgłoszona przez powoda w pozwie wartość przedmiotu sporu odpowiada przepisom art. 19 k. p. c., według których dla oznaczenia tej wartości w sprawach o rozwiązanie umowy najmu miarodajnym jest przede wszystkim czynsz za czas sporny. Wobec wyjaśnień powoda, nie zakwestionowanych przez pozwanego, czynsz najmu płatny był miesięcznie a wypowiedzenie było ustawowe, to znaczy nie przenosiło jednego miesiąca. Czasem spornym był zatem w danym przypadku jeden miesiąc. Art. 19 k. p. c. nie czyni przy oznaczeniu wartości przedmiotu sporu różnicy pomiędzy mieszkaniami podlegającymi a nie podlegającymi ochronie lokatorów.

Gdy więc odrzucone skargi kasacyjnej przez Sąd Okręgowy we Lwowie było w danym przypadku uzasadnione w przepisach art. 425 § 1 i 429 § 1 k. p. c., zażalenie powoda nie mogło być uwzględnione.

¹⁾ Tak samo orzeczeniu Sądu Najwyższego z 13 marca 1937 C. II. 2765/36, z 16 marca 1937 C. II. 2826/36, z 22 grudnia 1936 C. II. 2912/36.

604.

Dopuszczalność skargi kasacyjnej w sprawie głównej i wzajemnej ocenie należy dla każdej z tych dwóch spraw według wartości przedmiotu zaskarżenia oddzielnie¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 30 grudnia 1936 C. II. 1905/36.

I. Przedmiotem zaskarżenia skargą kasacyjną jest wyrok Sądu Okręgowego, którym zasądzono roszczenie objęte pozwem głównym o oddanie posiadania mieszkania i sklepu, którego wartość wynosi 300 zł, oraz oddalono roszczenie objęte pozwem wzajemnym o uznanie prawa własności i o zeznanie dokumentu, którego to roszczenia wartość wynosi 700 zł. Wprawdzie, zliczywszy te kwoty, dochodzi się do sumy przewyższającej granicę dopuszczalności skargi kasacyjnej, jednak zliczenie takie jest wobec zastrzeżenia zawartego w drugim zdaniu art. 425 § 1 k. p. c., niedopuszczalne. Według tego zastrzeżenia do oznaczenia wartości przedmiotu kasacji stosuje się odpowiednio przepisy o wartości przedmiotu sporu, a więc art. 15 do 29 k. p. c. Art. 17 k. p. c. dopuszcza zliczenie kilku roszczeń, tylko jednym pozwem objętych. Gdy zatem wartość roszczenia objętego pozwem głównym wynosi 300 zł, a zliczenie wartości tego roszczenia z wartością roszczenia, objętego odrębnym pozwem wzajemnym, w kwocie 700 zł nie jest dopuszczalne, jest skarga kasacyjna od wyroku Sądu Okręgowego, o ile nim orzeczono o roszczeniu objętych pozwem głównym w myśl art. 425 § 1 k. p. c. niedopuszczalna, i ulega odrzuceniu na zasadzie przepisów art. 429 i 431 k. p. c.

II. Wobec tego poddaje Sąd Najwyższy rozpoznaniu skargę kasacyjną, tylko o ile dotyczy orzeczenia Sądu Okręgowego o wzajemnym roszczeniu skarżącego, objętym pozwem, którego wartość przekracza 500 zł.

Podstawy kasacyjnej z art. 426 p. 2 k. p. c. dopatruje się skarżący w tym tylko, że Sąd Okręgowy nie uwzględnił jego wniosku o ponowienie w postępowaniu apelacyjnym dowodu z przesłuchania stron i że nie przesłuchał świadka, powołanego dopiero w skardze apelacyjnej na fakt i treść umowy.

Ta podstawa kasacyjna jednak nie zachodzi.

Według art. 411 k. p. c. orzeka Sąd Apelacyjny

nie tylko na podstawie przewodu apelacyjnego, lecz także na podstawie przewodu w sądzie pierwszej instancji, o ile co do wyników postępowania w tym sądzie nie zaszła zmiana w postępowaniu przed sądem apelacyjnym. Sąd Apelacyjny może zatem, lecz nie musi, ponawiać dowodów przeprowadzonych w sądzie pierwszej instancji, zależy to od jego swobodnego uznania. Nie ponawiając dowodu z wysłuchania stron, nie naruszył Sąd Okręgowy żadnego z przepisów postępowania.

Słusznie też pominął Sąd Okręgowy w myśl art. 404 k. p. c. ofiarowany przez skarżącego dopiero w skardze apelacyjnej dowód ze świadka, skoro skarżący nawet nie twierdził, iżby tego dowodu nie mógł przytoczyć już w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, a potrzeba powołania tego dowodu nie wynika też później dopiero.

605.

Właściciel samochodu, odpowiedzialny bez względu na swą winę za wypadek samochodowy, obowiązany jest do wynagrodzenia najbliższej rodzinie zabitego także krzywdy moralnej¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 31 grudnia 1936 C. II. 1923/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną pozwane go Skarbu Państwa, wniesioną na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 3 kwietnia 1936 I. CA 14/36.

Podniesiony przez powodów w odpowiedzi na skargę kasacyjną zarzut wadliwości wniosków kasacyjnych, bo wniosku o uchylenie zaskarżonego wyroku nie mógł pozwany Skarb Państwa przedstawić, ponieważ nie przytoczył podstawy kasacyjnej z art. 426 pkt. 2 k. p. c., a w wniosku o zmianę tego wyroku i znaczne obniżenie przyznanego powodom odszkodowania nie określił, do jakiej sumy odszkodowanie to miałyby być obniżone, nie jest uzasadniony. Obydwa bowiem wnioski przedstawione w skardze kasacyjnej są z istoty swej wnioskami o zmianę wyroku Sądu Apelacyjnego, a strona skarżąca, żądając przede wszystkim „uchylenia“ tego wyroku w ustępach I i II i przywrócenia do mocy prawnej wyroku Sądu I instancji, użyła tylko niewłaściwego wyrażenia „uchylenia“, bo przywrócenie do mocy prawnej wyroku I instancji byłoby w rzeczywistości zmianą wyroku

¹⁾ Por. w tym przedmiocie orzeczenia Sądu Najwyższego z 16 maja 1935 C. II. 183/35 i z 3 października 1935 C. II. 1009/35, ogłoszone w OSP. XV 208 i 533.

¹⁾ Tak samo wypadło orzeczenie Sądu Najwyższego z 23 listopada 1936 C. II. 1988/36 co do skutków wypadku kolejowego.

Sądu Apelacyjnego. W rzeczy samej zaś nie można skargi kasacyjnej pozwanego Skarbu Państwa, opartej wyłącznie na podstawie z art. 426 pkt. 1 k. p. c., uznać za uzasadnioną. Wbrew odmiennym wywiodom skargi kasacyjnej kodeks zobowiązuje, jak to podkreśla uzasadnienie projektu tego kodeksu do art. 157, przyznaje zawsze pełne odszkodowanie bez względu na stopień winy odpowiedzialnego, a więc czy działał rozmyślnie, czy tylko z niedbalstwa lub nawet odpowiada bez winy. Chociaż więc pozwany Skarb Państwa istotnie nie ponosi żadnej winy w zabicu córki powodów, a odpowiada z mocy przepisów §§ 1 i 8 ustawy z 9 sierpnia 1908 Nr 162 Dz. u. p. jako właściciel samochodu za szkodę zrządzoną przez kierowcę i z winy tego kierowcy, to mimo tego zasądzenia od pozwanego Skarbu Państwa na rzecz powodów zadośćuczynienia za krzywdę moralną, doznaną przez nich wskutek śmierci dziecka, jest prawnie w pełni uzasadnione. Wywody skargi kasacyjnej, że takiego zadośćuczynienia nie można było powodom przyznać, bo nie było ono przewidziane w § 1327 austr. ust. cyw., na który powołuje się w § 1 ustawa z 9 sierpnia 1908 Nr 162 Dz. u. p. o odpowiedzialności za szkodę wynikłą z ruchu samochodowego, mającą tu zastosowanie z mocy przepisu art. 156 k. z., są również chybione. Dla odparcia tych wywodów wystarczy wskazać na uzasadnienie ostatecznego tekstu projektu kodeksu zobowiązań przez Komisję Kodyfikacyjną do art. 156, że jeżeli ustawy szczególne utrzymane w mocy art. 156 k. z. powołują się co do rozmiarów odszkodowania na przepisy prawa cywilnego, stosować należy nie te przepisy, które obowiązywały w chwili wydania ustawy szczególnej, lecz przepisy kodeksu zobowiązań w myśl art. XIV przep. wpraw. k. z. — Ze stanowiska przepisu art. 343 k. p. c. nie znajduje Sąd Najwyższy podstawy do obniżenia przyznanej powodom przez Sąd Apelacyjny sumy zadośćuczynienia za krzywdę moralną, doznaną z powodu śmierci córki (art. 166 k. z.), a tak samo też uznaje przyznanie powodom wszystkich kosztów za I i II instancję za uzasadnione w przepisie art. 102 k. p. c., ponieważ oznaczenie należnej powodom sumy odszkodowania zależało od oceny sądu.

Nieuzasadniona w myśl powyższych wywodów skargę kasacyjną pozwanego Skarbu Państwa Sąd Najwyższy oddalił.

606.

Istnienie stosunku spółki jawnej może być mimo braku umowy, zawartej przez spółników na piśmie,

ustalone na podstawie ich uczestniczenia w przedsiębiorstwie i zachowania się.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 31 grudnia 1936 C. II. 1933/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną pozwanego Jakuba Sch. na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 11 marca 1936 I. CA 933/35.

Pozwany Jakub Sch. oparł skargę kasacyjną na obu podstawach z art. 426 k. p. c.

Przyczynę kasacyjną z art. 426 L. 2 k. p. c. upatruje w tym, że ustalenie zaskarżonego wyroku, iż skarżący był współnikiem Firmy Sch., tartak parowy, rzekomo pozbawione jest podstawy faktycznej i dowodowej. Przyczyna kasacyjna z art. 426 L. 1 k. p. c. polegać ma na naruszeniu art. 85 i 112 ust. handl. i § 863 u. c. przez błędną ich wykładnię i niewłaściwe zastosowanie.

Zarzuty powyższe nie są usprawiedliwione.

Sąd Apelacyjny stosownie do przepisu art. 351 k. p. c. wskazał dowody, na jakich oparł zwalczone przez skarżącego ustalenie.

Co do spółki jawnej umowa spółki może być zawarta w sposób dorozumiany przez przedsiębioranie takich czynności, które ze względu na zachowanie się danej osoby według zwyczajów przyjętych w życiu i obrocie prowadzą do wniosku, że umowa spółki zawarta została (§ 863 u. c.).

Ustalone przez Sąd Apelacyjny fakty co do rodzaju, zakresu i trwania przedsiębiorstwa, uczestniczenia w nim skarżącego i jego zachowania się, przytoczone w zaskarżonym wyroku na uzasadnienie wniosku, iż skarżący był współnikiem Firmy Sch., tartak parowy, są zgodne z aktami.

Ocena, czy istnieje dostateczna podstawa w związku z całością stanu faktycznego sprawy do uznania pewnej okoliczności za udowodnioną oraz na jakich dowodach ustalenia faktyczne mają być oparte, należy wyłącznie do sądów niższych instancji, krytyka zaś tej oceny nie podlega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnym (art. 426, 439 k. p. c., zdanie końcowe).

Wobec stanu faktycznego, ustalonego w zaskarżonym wyroku w sposób wiążący instancję kasacyjną, Sąd Apelacyjny prawidłowo ocenił sprawę pod względem prawnym.

607.

Sąd nie może zasądzić na rzecz powoda zapłaty w dolarach, jeżeli powód dochodzi zapłaty tylko w złotych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4 stycznia 1937 C. II. 2003/36.

Slusnie zarzuca pozwana zaskarżonemu wyrokowi naruszenie przepisu art. 342 k. p. c. przez to, że przy sądził powódce dolary, chociaż powódka domagała się zapłaty tylko złotych. Nie odpiera tego poglądu prawnego przytoczona przez Sąd Apelacyjny okoliczność, że powódka w pozwie domagała się zapłaty zaległych odsatek od sumy dolarowej, gdyż jest to tylko uzasadnienie samego żądania, i to uzasadnienie błędne. Dodatek w wyroku zaskarżonym, że zapłata dolarami może być uskutecznioma także w złotych, według kursu wyplat notowanego w przeddzień zapłaty na giełdzie pieniężnej w Warszawie, nie usuwa braku wymogu z art. 342 k. p. c. dlatego, gdyż wobec chwilejności kursu i nieznanego dnia zapłaty, przysądza powódce w złotych kwotę nieokreśloną, a ta nie musi się pokrywać z zaskarżoną w pozwie kwotą. Może się też wydarzyć, że w dniu zapłaty kurs dolara będzie wyższy od kursu, według którego powód obliczył zaskarżoną kwotę, a w tym przypadku Sąd Apelacyjny wyszedłby ponad żądanie pozwu.

Oświadczenie powoda, zawarte w odpowiedzi apelacyjnej, że zgadza się na „modyfikację“ sentencji wyroku przez Sąd Apelacyjny w myśl żądania pozwu, nie jest żadną modyfikacją, lecz potwierdzeniem żądania zapłaty złotych, gdyż w pozwie domagała się powódka zapłaty tylko złotych. W przypadku naruszenie przepisu art. 342 k. p. c. musiało według art. 437 k. p. c. spowodować uchylenie zaskarżonego wyroku, gdyż sąd I instancji, a za nim i Sąd Apelacyjny nie orzekły o właściwym żądaniu pozwu.

608.

W wyroku, dozwalającym rozdzielenia małżeństwa od stołu i łoża, sąd ma nawet bez wniosku stron orzec z urzędu o tym, czy i który z małżonków ponosi winę w rozdziale.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 stycznia 1937 C. II. 2033/36.

Nie uzasadnia podstawy zaskarżenia ze stanowiska I. 2 art. 426 k. p. c. zarzut, że Sąd Okręgowy, orzekając rozdział małżeństwa z winy obopólnej, przekroczył granicę wniosków pozwanego, a Sąd Apelacyjny to stanowisko przyjął, co jest — zdaniem skargi kasacyjnej — mylne, ponieważ w sporach o rozdział od stołu i łoża sąd jest związany przyczynami i wnioskami, na które się strony powołują, pozwany

nie postawił wniosku o orzeczenie rozdzielenia małżeństwa z wyłącznej winy lub także z winy powódki, lecz żądał jedynie oddalenia żądania pozwu, a wystąpienie z takim wnioskiem dopiero w skardze apelacyjnej jest spóźnione, więc nie powinien być orzeczony rozdział małżeństwa także z winy powódki, lecz wyłącznie z winy pozwanego.

Wprawdzie według przepisu art. 342 k. p. c. sąd nie ma prawa wyrokować co do rzeczy, która nie była przedmiotem żądania, ani zasądzać ponad żądanie, to jednak już w przytoczonych przez pozwanego przyczynach, które w myśl § 109 u. c. uzasadniają rozdział także z winy powódki, mieści się żądanie pozwanego, aby rozdział od stołu i łoża stron orzec także z winy powódki, a oprócz tego w skardze apelacyjnej powód już wyraźnie żąda rozdzielenia z winy powódki.

Ale nadto art. XXVII przep. wpraw. k. p. c. utrzymuje w mocy rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 9 grudnia 1897 o postępowaniu w sprawach małżeńskich spornych wraz z późniejszymi zmianami. Według § 6 ust. 2 tego rozporządzenia w wyroku na skargę o rozdział, jeżeli skargę załatwia się przychylnie, należy zawsze orzec także, czy winę rozdzielenia ponosi jeden lub drugi małżonek, czy obydwie strony, czy też żadna z nich. Z tego przepisu wynika zatem, że nawet bez wyraźnego wniosku pozwanego należało w wyroku orzec o rozdziale także z winy powódki, gdy przytoczone przez pozwanego przyczyny uzasadniają rozdział w myśl § 109 u. c.

609.

Moratorium, wprowadzone dla długów rolniczych, powoduje oddalenie przedwczesnego powództwa, wniesionego przez wierzyciela o zapłatę długu tego rodzaju¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 stycznia 1937 C. I. 2013/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną powoda, wniesioną na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 9 marca 1936 II. CA 127/36.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na podstawach z art. 426 punkt 1 i 2 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Pierwszą z tych podstaw upatruje skarga kasacyjna

¹⁾ Por. identyczne orzeczenie S. N. z 6 listopada 1936 C. II. 1423 i 1424/36.

w tym, że Sąd Apelacyjny z obrazą przepisu art. 339 k. p. c. oddalił powództwo jako przedwczesne, jakkolwiek powołany w zaskarżonym wyroku dekret Prezydenta Rzplitej z 30 września 1935 (Nr 71 poz. 449 Dz. U.), nieobowiązujący zresztą w chwili wytoczenia sporu, nie zawiera postanowień pozbawiających strony możliwości wytoczenia powództw o zapłatę długów rolniczych przed sądami zwyczajnymi, które wobec tego są też powołane do orzekania o zasadności takiego powództwa bez względu na ewentualną jego realizację.

Zarzuty te są nieuzasadnione.

Wspomniany dekret Prezydenta Rzplitej wszedł w życie z chwilą jego ogłoszenia (30 września 1935), obowiązywał więc w chwili wydania wyroku sądu pierwszej instancji (10 października 1935), wobec czego sądy słusznie uwzględniły postanowienia tego dekretu przy rozpatrywaniu zasadności powództwa w sprawie niniejszej.

Art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. Nr 94 poz. 841) w brzmieniu dekretu Prezydenta Rzplitej z 30 września 1935 Nr 71 poz. 449 Dz. U. (tekst jednolity Dz. U. Nr 5 poz. 59 z roku 1936 z uwzględnieniem zmian wprowadzonych dekretem Prezydenta Rzplitej z 3 grudnia 1936 Nr 88 p. 545 Dz. U. o wysokości odsetek ustawowych) postanawia:

1) Do 1 października 1938 zawieza się z mocy samego prawa wymagalność wszelkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932, a nie objętych przepisami art. 6 i 7, o które tu nie chodzi. Zawieszenie obejmuje kapitał długu, oraz odsetki, prowizje, koszty i inne należności uboczne z tytułu długu należne za czas do 1 listopada 1934.

2) Przepis wspomnianego artykułu stosuje się bez względu na przynależność gospodarstw do jednej z grup wymienionych w art. 3 oraz bez względu na to, czy dług objęty odroczeniem został uporządkowany bądź z mocy samego prawa, bądź z mocy orzeczenia urzędu rozjemczego lub ugody.

Ponieważ urząd rozjemczy ustalił rolniczy charakter spornego długu (art. 8 powołanego rozporządzenia), słusznie oddalono w zaskarżonym wyroku powództwo z powodu przedwczesności, zasądzeniu bowiem roszczenia stało na przeszłości odroczenie jego wymagalności (art. 339 k. p. c., art. V przepisów wprowadzających k. p. c., art. 3 a. rozporządzenia Nr 5 poz. 59 Dz. U. z roku 1936).

Podstawa kasacyjna z punktu 2 art. 426 k. p. c. jest również nieuzasadniona.

Zarzut, że nie otwarto na nowo rozprawy, zamknię-

tej w sądzie pierwszej instancji przed wejściem w życie dekretu z 30 września 1935, i przez to uniemożliwiono powodowi oświadczenie się co do zasad prawnych wprowadzonych tym dekretem, nie uzasadnia powołanej podstawy zaskarżenia, nie dotyczy bowiem przewodu w sądzie odwoławczym, w którym powód miał możliwość wypowiedzenia się co do zastosowania w przypadku przepisów powołanego dekretu i rzeczywiście też to uczynił.

Nie wykazuje obrazy przepisu art. 351 k. p. c. zarzut, że Sąd Apelacyjny nie rozpatrywał pytania, czy i w jakiej wysokości należą się powodowi odsetki od dłużnego kapitału za czas od 1 listopada 1934, skoro powód nie wystąpił z odpowiednimi twierdzeniami w sporze i żądania swego w tym kierunku wcale nie skonkretyzował (art. 206, 225 k. p. c.).

Pominiecie dowodu ze świadka adwokata T. oraz z oświadczeń pozwanego, złożonych w sporze, z tym adwokatem przeprowadzonym, było w trafie art. 243 k. p. c. uzasadnione, skoro, jak to trafnie zauważono w zaskarżonym wyroku, z faktu, że oboje pozwanymi zobowiązali się zaspokoić pretensję adwokata T., wnoszą jeszcze nie można, iż takie samo oświadczenie złożyli wobec powoda, świadek zaś adw. T. przy tym ostatnim oświadczeniu obecnym nie był.

610.

Oddanie gruntów w posiadanie na podstawie układu spadkowego nie zależy od dokonania spłat, jeżeli tego w układzie spadkowym nie przewidziano.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 stycznia 1937 C. II. 2542/36.

Wywodom skargi kasacyjnej strony pozwanej, wniesionej na wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie, a opartej na podstawach z art. 426 punkt 1 i 2 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Podniesiony ze stanowiska drugiej z tych podstaw zarzut, że Sąd Apelacyjny z obrazą przepisów art. 351 i 417 k. p. c. nie uzasadnił, dlaczego uznał za nieistotny wywód odwołania, że pozwani nie mają obowiązku oddania spornego gruntu do czasu uiszczenia im przez powódki należnych z tego gruntu spłat, jest niezgodny z treścią motywów zaskarżonego wyroku, w których w sposób wyczerpujący przytoczono podstawy faktyczne i prawne oddalenia tego zarzutu.

Pominiecie dowodu z aktów związkowego sporu wytoczonego przez pozwane powódkom o unieważnienie układu spadkowego było uzasadnione w prze-

pisie art. 243 k. p. c., skoro pozwani nie wymienili okoliczności faktycznych, w sprawie istotnych, któreby pominiętym dowodem mogły być wykazane.

Stwierdzenie pozwanych, że w przewodzie spadkowym zatajono znaczny majątek w ruchomościach, nie miało dla oceny ważności układu spadkowego żadnego znaczenia, skoro z treści tego układu wynika, że obejmował on tylko majątek wykazany w inwentarzu spadkowym. Dlatego pominięcie zbadania tego twierdzenia nie uzasadnia opartej na tym podstawy z art. 426 punkt 2 k. p. c.

Pozwani nie przytoczyli żadnych okoliczności faktycznych, któreby wskazywały na to, że zawarcie wspomnianego układu nastąpiło po stronie pozwanych pod wpływem przymusu lub błędu, sądy zatem nie miały uzasadnionej podstawy do wdrożenia w tym kierunku postępowania dowodowego (art. 206 i 225 k. p. c.).

Również nieuzasadnioną jest podstawa kasacyjna z punktu 2 art. 426 k. p. c.

Powódki wykazały w zupełności w świetle ustaleń sądów (art. 439 k. p. c.) przesłanki skargi wydobywczej z § 369 u. c. austr., gdyż ustalenia stwierdzają, że powódki są właścicielkami spornych nieruchomości, które pozwani zatrzymują bez żadnego ku temu tytułu.

Układ spadkowy, który nadał własność przedmiotu sporu powódkom, nie zawiera postanowienia, że pozwany wolno zatrzymać przedmiot sporu aż do wypłacenia im spłat należnych od powódek. Uprawnienia takiego po stronie pozwanych nie można też wysnuć z powołanego w kasacji przepisu § 1052 u. c. lub art. 250 i nast. kodeksu zobowiązań, które zresztą w czasie zawarcia spornego układu nie obowiązywały.

Sąd Najwyższy podziela w zupełności pogląd prawny zaskarżonego wyroku, że sporny układ spadkowy, zatwierdzony przez sąd nadopiekuńczy, nie wymagał dalszego jeszcze zatwierdzenia ze strony Sądu Okręgowego jako uzasadniony w przepisie § 109 n. j.

611.

Przerwa przedstawienia roszczeń z tytułu umowy o przewóz następuje tylko przez wniesienie pierwszej reklamacji, nie zaś przez wniesienie reklamacji ponownej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 stycznia 1937 C. II. 2092/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Banku Handlowego w Warszawie, S-ka Akc. Oddz. we Lwowie, przeciwko

przedsiorstwu Polskie Koleje Państwowe o zapłatę kwoty 4.963 zł 60 gr wakutek skargi kasacyjnej pozwanego zmienił wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 1 kwietnia 1936 I. CA 1048/35 i oddalił powództwo.

Zarzut skargi kasacyjnej naruszenia prawa materialnego wakutek nieuwzględnienia zarzutu przedawnienia — jest uzasadniony.

W sprawie niniejszej, jak wynika z ustaleń zaskarżonego wyroku, Dyrekcja P. K. P. w Krakowie pozostawiła reklamację, wniesioną 24 lipca 1933, bez rozpatrzenia dlatego, bo strona powodowa nie dołączyła do reklamacji wótrnika przewozowego i dowodu wartości towaru. Dyrekcja P. K. P. nie rozpatrzyła więc reklamacji dlatego, że reklamacja nie została wniesiona zgodnie z przepisem § 40 p. 3 i 4 R. P. T. (Dz. U. z r. 1931 poz. 721).

Nierozpatrzenie reklamacji nastąpiło zatem z przyczyn formalnych. Innymi słowy Dyrekcja P. K. P. wzięła pod uwagę, czy reklamacja odpowiada przepisom R. P. T. z formalnego punktu widzenia; a ponieważ reklamacja nie odpowiadała wymogom formalnym, Dyrekcja P. K. P. już nie przystąpiła do merytorycznego rozpatrywania reklamacji. Nierozpatrzenie reklamacji z przyczyn formalnych nie było więc w konkretnym przypadku niczym innym, jak odmownym załatwieniem reklamacji po rozpatrzeniu jej strony formalnej w przeciwstawieniu do nierozpatrzenia jej strony merytorycznej. Ponieważ zaś R. P. T. w żadnym ze swoich przepisów nie postanawia, że za odmowne załatwienie reklamacji należy uważać tylko odmowne jej załatwienie z przyczyn merytorycznych, przeto obojętną jest rzeczą, z jakiej przyczyny nastąpiło w konkretnym przypadku odmowne załatwienie reklamacji. Reklamacja w niniejszej sprawie nie odniosła zatem w każdym razie skutku, o czym według ustaleń zaskarżonego wyroku strona powodowa w osobie adw. L. została zawiadomiona.

Według ustaleń zaskarżonego wyroku adw. L., powołując się na treść swojego pisma z 24 lipca 1933 i na treść pisma Dyrekcji P. K. P. z 29 lipca 1933, przedłożył następnie w imieniu strony powodowej przy swym piśmie z 1 września 1933 tryplikat listu przewozowego, notarialną deklarację nadawcy, oraz rachunek, stwierdzający wartość towaru. Adw. L. więc, powołując się na wniesioną pierwotnie przez siebie reklamację i na jej odmowne załatwienie przez Dyrekcję P. K. P., wniósł 1 września 1933 pismo, mające uczynić zadość przepisom formalnym o wnieszeniu reklamacji i mające w konsekwencji doprowadzić do powtórnego załatwienia reklamacji, tym razem merytorycznego. Pismo to było zatem wniesie-

niem dalszej reklamacji z tego samego tytułu. W myśl § 45 p. 3 ust. 2 R. P. T. dalsze reklamacje nie wstrzymają już jednak biegu przedawnienia.

Pierwszą reklamację w sprawie niniejszej wniosła strona powodowa według ustaleń zaskarżonego wyroku 24 lipca 1933, w tym więc dniu nastąpiło w myśl § 45 p. 3 R. P. T. wstrzymanie biegu przedawnienia. Sąd drugiej instancji nie ustalił, kiedy została doręczona stronie powodowej odmowna odpowiedź Dyrekcji P. K. P. z 29 lipca 1933. Sąd Najwyższy bierze więc pod uwagę jako kres wstrzymania przedawnienia korzystniejszą dla strony powodowej datę, bo dzień, w którym adw. L. w imieniu strony powodowej wniósł powtórna reklamację, w którym więc strona powodowa musiała już wiedzieć o odmownej odpowiedzi Dyrekcji P. K. P., mianowicie dzień 1 września 1933. Według tej rachuby bieg przedawnienia był w myśl § 45 p. 3 R. P. T. wstrzymany od 24 lipca 1933 do 1 września 1933.

Sąd drugiej instancji w zaskarżonym wyroku trafnie przyjął, że przesyłka zaginęła częściowo i ustalił, że odbiór przesyłki nastąpił 29 kwietnia 1933. Z tym tedy dniem rozpoczął się bieg przedawnienia w myśl § 45 p. 2 lit. a R. P. T. Przedawnienie, wstrzymane przez wniesienie reklamacji, zaczęło biec w dalszym ciągu 1 września 1933, jako w dniu, w którym w myśl wyżej przytoczonych rozważań w każdym już razie ustało wstrzymanie biegu przedawnienia (§ 45 p. 3 R. P. T.).

Od 29 kwietnia 1933, dnia tego w myśl ostatniego ustępu punktu 2 przepisu § 45 R. P. T. nie wliczając, do 24 lipca 1933 upłynęło 2 miesiące i 24 dni. Od 1 września 1933 (dzień ten wliczając, bo w tym dniu strona powodowa już wiedziała o odmownej odpowiedzi) do 6 lipca 1934, jako dnia wniesienia pozwu (§ 45 p. 4 R. P. T., art. 279 p. 2 k. z.), upłynęło 10 miesięcy i 5 dni. Zliczając te dwa okresy czasu, wynoszące 2 miesiące i 24 dni oraz 10 miesięcy i 5 dni, otrzymamy okres czasu, wynoszący 12 miesięcy i 29 dni, a więc dłuższy, niż okres przedawnienia roszczenia z tytułu umowy o przewóz (§ 45 p. 1 R. P. T.). Roszczenie strony powodowej uległo zatem przedawnieniu.

Wobec unieważnienia zarzutu przedawnienia rozpatrywane innych zarzutów skargi kasacyjnej stało się bezprzedmiotowe.

Ponieważ zaś skarga kasacyjna oparta jest wyłącznie na podstawie z art. 426 p. 1 k. p. c., a w sprawie nie zachodzi pogwałcenie istotnych przepisów postępowania, przeto Sąd Najwyższy orzekł w myśl art. 439 k. p. c. co do istoty sprawy.

612.

Ugoda separacyjna, zawarta przez małżonków przed sądem niewłaściwym do zatwierdzenia separacji, nie ma wprawdzie znaczenia separacji sądowej, jednak jest dla stron obowiązująca co do zawartego w niej oświadczenia o braku winy któregośkolwiek z małżonków w rozejściu się.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 stycznia 1937 C. II. 2133/36.

Sąd Najwyższy wskutek skargi kasacyjnej powódki zmienił wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 28 maja 1936 II. CA 187/36 i przywrócił do mocy prawnej wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z 19 listopada 1935 IC. 305/35, nakładający na pozwanego obowiązek alimentowania powódki.

Przytoczony w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia prawa materialnego jest całkowicie uzasadniony.

Fakt zawarcia przez strony ugody z 8 czerwca 1923 Nr 1759/23 w procesie separacyjnym przed sądem niewłaściwym i bez zachowania przepisanych formalności (§ 114 n. j., § 105 u. c. i § 2 rozp. Min. Spraw. z 9 grudnia 1897 Nr 283 austr. Dz. U. p.) ma ten tylko skutek, że zawarta ugoda jest pozbawiona skutków separacji sądowno-legalnej, ale nie czyni tej ugody nieważną i pozbawioną wszelkich skutków prawnych. Jakkolwiek bowiem cel małżeństwa wymaga, aby małżonkowie żyli ze sobą w wspólności i w tym wspólnym pożyciu sobie nawzajem dopomagali, to jednak ustawa nigdzie nie zakazuje, ażeby nie mogli żyć oddzielnie od siebie (zob. orzeczenie S. N. z 12 listopada 1931 R. W. 1969/31 i z 29 sierpnia 1933 R. W. 1152/33, zamieszczone w Zbiorze Orzeczeń S. N. pod poz. 209/31 i 198/34). Wyrażona zatem w powyższej ugodzie zgoda małżonków na rozdział od stołu i łoża i stwierdzenie, że żadna z nich nie ponosi w tym rozdziale winy, strony wiąże. Kwestia, czy ten faktyczny rozdział małżonków nastąpił z winy któregośkolwiek z nich, jest obojętna, gdyż strony ją przecież stwierdziły, że żadna z nich winy nie ponosi, z czego należy dojść do wniosku, że strony ewentualne wzajemne urazy puściły w niepamięć i podarowały je sobie. Wobec tego sądy niższych instancji trafnie postąpiły, nie wdając się w rozpatrywanie tego zagadnienia.

Rzeczome zle prowadzenie się powódki po ugodzie, zawartej w dniu 8 czerwca 1923, mogłoby dać pozwanemu podstawę do żądania rozdziału małżeństwa od stołu i łoża z winy powódki, nie zaś do zaprzestania alimentowania powódki przed uzyskaniem korzystnego wyroku separacyjnego, a nawet przed wytocze-

niem powództwa, wobec czego także rozpatrywanie tej kwestii w obecnym procesie jest zbędne.

Sąd Najwyższy nie podziela wyrażonego w zaskarżonym wyroku poglądu prawnego, jakoby powódka mogła swoim roszczeniem alimentacyjnym dysponować zupełnie swobodnie i rzec się tegoż bez żadnego ograniczenia. Przepisy, normujące stosunki małżeńskie, mają bowiem na celu nie tylko ochronę interesów materialnych małżonków, lecz także obronę stosunków społecznych i dobra publicznego, gdyż rodzina to najniższa komórka w organizacji społecznej. Interesy społeczne przemawiają stanowczo przeciw temu, aby żony zrękały się należnego im z ustawy utrzymania od dobrze materialnie sytuowanych mężów i stawały się później ciężarem dobroczynności publicznej, gdyż sprzeciwiałoby się to dobrem obyczajom. To też Sąd Najwyższy już niejednokrotnie wyjaśnił, że zrzeczenie się przez żonę w drodze ugodowej utrzymania jest w myśl § 1444 u. c. wprawdzie skuteczne, a to tylko o tyle, o ile nie narusza obowiązku męża dania żonie koniecznego utrzymania. Wynika to jasno z porównania przepisów § 91 u. c., gdzie jest mowa o *pryzwoitym* utrzymaniu żony, z dekretem z 4 maja 1841, Nr 531, który zapewnia nawet żonie ponoszącej winę rozdziału konieczne utrzymanie, oraz z przepisu § 879 ust. 1 u. c. Zrzeczenie się więc przez powódkę, która według ustaleń zawartych w wyroku Sądu pierwszej instancji nie ma obecnie żadnych środków do życia, roszczeń alimentacyjnych do pozwanego jest w danych warunkach bezskuteczne i nie może jej pozbawić prawa żądania od pozwanego koniecznego utrzymania. Pozwany nie może odmówić powódce tego utrzymania z tej przyczyny, że powódka nie oświadczyła gotowości powrotu do wspólności małżeńskiej, skoro w ugodzie z 8 czerwca 1923, mąż zezwolił jej na oddzielne zamieszkanie i ugodą, ta, jak wyżej wyjaśniono, go wiąże. Kwotę 65 zł przyznaną przez Sąd pierwszej instancji powódce, należy uznać za wystarczającą na takie utrzymanie i odpowiednią do stosunków majątkowych i rodzinnych pozwanego, a wobec tego w uwzględnieniu skargi kasacyjnej powódki na mocy przepisów art. 439 k. p. c. Sąd Najwyższy zmienił zaskarżony wyrok w sposób w sentencji przedstawiony.

613.

Na postanowienie, którym Sąd drugiej instancji odmawia przywrócenia terminu do zgłoszenia wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie, stronie służy skarga kasacyjna.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 stycznia 1937 C. II 2021/36.

Sąd Apelacyjny odrzucił skargę kasacyjną pozwanego, wniesioną na postanowienie tegoż Sądu, zatwierdzające postanowienie Sądu Okręgowego, którym odmówiono wnioskowi pozwanego o przywrócenie terminu do wniesienia żądania o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem na piśmie, wychodząc z założenia, że postanowienie tego rodzaju nie kończy postępowania, bo dotyczy ono postępowania wпадkowego, dotyczącego restytucji terminu, i jako takie nie podlega zaskarżeniu na zasadzie art. 424 § 2 k. p. c.

Pogląd ten nie jest prawnie uzasadniony. Z przepisu art. 424 § 2 k. p. c. nie wynika wcale, by skarga kasacyjna była ograniczona wyłącznie do tych postanowień drugiej instancji, które kończą postępowanie w sprawie samej. Postępowanie w sprawach wпадkowych i zapadające w nim postanowienia nie mogą pozostawać bez wpływu na postępowanie co do istoty sprawy głównej, skoro są one wynikiem tego ostatniego postępowania i tym samym pozostają z nim w ścisłej łączności. Kwestia tedy, czy dane postanowienie drugiej instancji zapadło w sprawie wпадkowej, czy w samej sprawie głównej, nie może mieć znaczenia dla oceny dopuszczalności skargi kasacyjnej, gdyż w tym względzie — jak z powyższego wynika — miarodajną jest jedynie okoliczność, czy wskutek takiego postanowienia dalsze postępowanie w sprawie samej w trybie przewidzianym przepisami k. p. c., zostaje udaremnione. Należy bowiem mieć na uwadze, że postanowienie Sądu drugiej instancji, zamykające dalsze postępowanie w sprawie wпадkowej, kończy je nie tylko w tej sprawie, lecz zarazem i w sprawie głównej na równi z wyrokiem, ilekroć wskutek tego dalsze postępowanie w tej ostatniej sprawie jest wyłączone. Z tych zasad postanowienie takie jako zrównane z wyrokiem podlega zaskarżeniu w trybie kasacyjnym (art. 424 § 2 k. p. c.).

W danym przypadku odmówiono pozwanemu przywrócenia terminu do wniosku o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem na piśmie. Ponieważ bez takiego wniosku niedopuszczalne jest zaskarżenie wyroku (art. 350, 393 k. p. c.), przeto rzecz oczywista, że postanowienie Sądu Apelacyjnego, zapadło w przedmiocie odmowy restytucji terminu do tego wniosku, kończy postępowanie nie tylko w postępowaniu restytucyjnym, lecz i w sprawie samej, udaremniając zaskarżenie wyroku instancji, za czym wniesiona na to postanowienie skarga kasacyjna, o ile oczywiście istnieją inne warunki prawne z art. 425,

427 i n. k. p. e., jest dopuszczalną (art. 424 § 2 k. p. e.), i dlatego uchylenie zaskarżonego postanowienia, którym tę skargę odrzucono — jest uzasadnione (art. 441 § 1, 419 § 1, 421 § 1, 3 oraz, art. 412 § 1 k. p. e.).

614.

Zona, która bez uzasadnionej podstawy zerwała wspólność małżeńską, nie może żądać od męża alimentów, choćby wyraziła listownie chęć powrotu, jeżeli faktycznie do męża nie powróciła, mimo że był on gotów przyjąć ją z powrotem.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 stycznia 1937 C. II. 2093/36.

Przyczyna kasacyjna z art. 426 pkt. 1 k. p. e., na której jedynie opiera się skarga kasacyjna powódki, jest nieuzasadniona.

Wprawdzie nie wolno małżonkom w myśl § 93 austr. u. e. pod żadnym pozorem rozrywać samowolnie związku małżeńskiego, za czym nieprzyjęcie przez pozwanego żony swej, tj. powódki, do wspólności małżeńskiej mogłoby uzasadnić żądanie jej o rozdział od stołu i łoża, a w następstwie również żądanie alimentów (§ 91 u. e.), atoli oświadczenie powyższej treści, złożone wobec pełnomocnika powódki, nie może być uważane za uchylenie się od wspólności małżeńskiej. Ustaliły bowiem Sądy, że powódka złośliwie opuściła pozwanego i przez długi okres czasu nie pełniła swych obowiązków wobec męża, że propozycję połączenia się zrobiła pozwanemu w formie listu, by uzyskać podstawę do żądania alimentów, lecz swego zamiaru powrotu do męża czynem nie objawiła, wręczcie że pozwany przez pełnomocnika na rozprawie oświadczył, iż powódkę do wspólności małżeńskiej przyjąć jest skłonny, jeśli tylko do niego powróci. Rzeczą było powódki usiłować powrócić do męża w sposób, nie poddający w wątpliwość jej rzeczywistego zamiaru, zwłaszcza wobec jej poprzedniego zachowania się, ustalonego prawomocnym wyrokiem do sygn. I Cg 18/31. Z tych powodów skarga kasacyjna powódki zostaje oddalona.

615.

Kto dochodzi sum, potrąconych z jego należności przez dłużnika, nie ma obowiązku wniesienia pozwu o ustalenie, iż potrącenie było bezzasadne, lecz może od razu uiścić pozew o zapłatę tym sum.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 stycznia 1937 C. II. 2032/36.

O ile chodzi o roszczenia, dochodzone przez powoda, a mianowicie o zwrot sumy 1.826 zł 88 gr, potrąconej mu przy wypłacie należności zasądzonych powodowi w sprawie I Cg 203/31 tytułem rzekomo nienależnie pobranej prowizji za czas od 1 maja 1929 do 31 maja 1935, oraz o zwrot sumy 329 zł 47 gr, potrąconej tytułem należnego rzekomo podatku dochodowego wraz z 15% dodatkiem, to całkiem mylny jest pogląd Sądu Apelacyjnego, jakoby powód powinien był wprzód wnieść pozew o ustalenie, że strona pozwana nie była uprawniona sum tych jemu potrącić, a ponieważ takiego pozwu o ustalenie nie wniósł, przeto należało powództwo jego o zwrot potrąconych sum, jako nie nadające się do rozpatrzenia oddalić. Pogląd ten polega na zapoznaniu znaczenia przepisu art. 3 k. p. e. Prawa powoda bowiem zostały już naruszone przez nieprawne jego zdaniem potrącenie, a wobec tego nie służyło mu powództwo o ustalenie bezpodstawności tego potrącenia, lecz tylko pozew o zwrot sum niesłusznie rzekomo potrąconych. Skutkiem mylnego ujęcia sprawy w tej mierze Sąd Apelacyjny nie rozpoznał wcale wywodów apelacji, dotyczących oddalenia powództwa o zwrot tych dwóch sum, bezzasadnie rzekomo potrąconych.

616.

W sprawach o uchylenie orzeczenia Urzędu rozjemczego dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, stronie nie służy żaden środek odwoławczy na postanowienie Sądu Okręgowego, odmawiające jej prawa ubogich.

Przepisy o powyższych urządach rozjemczych nie zawierają co do środków odwoławczych odesłania ogólnego do norm k. p. e.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 stycznia 1937 C. II. 2034/36.

Według ustawy z 28 marca 1933 o Urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. Ust. Nr 22, poz. 233) orzeczenie Urzędu rozjemczego jest ostateczne i ulega zażaleniu tylko w przypadkach wymienionych wyczerpująco w art. 38 ust. 1; skargę o uchylenie orzeczenia wnosi się do Sądu Okręgowego (art. 38 ust. 2), a z orzeczeniami Urzędów zrównane są ich postanowienia, kończące postępowanie (art. 38, ust. 3). Na orzeczenia Sądu Okręgowego nie ma zażalenia ani

odwołania (art. 39, ust. 3). Takie samo brzmienie mają art. 26 i 27 tej ustawy w jednolitym obecnym jej tekście (Dz. Ust. z 1936, Nr 5, poz. 60). Z powyższych przepisów wynika, że w sprawach, należących do orzecznictwa Urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, Sąd Okręgowy jest jedyną instancją sądową, w której sprawa może być rozpoznawana.

Nie może ona natomiast dojść ani do Sądu Apelacyjnego ani do Sądu Najwyższego. Każdy więc środek odwoławczy, wniesiony przez stronę na orzeczenie Sądu Okręgowego jest niedopuszczalny, jako prawem nie przewidziany. Przepisy o Urzędach rozjemczych nie zawierają nadto co do środków odwoławczych odesłania ogólnego do norm kodeksu postępowania cywilnego. Dlatego też Sąd Najwyższy stale odrzuca środki odwoławcze, wnoszone w tym postępowaniu do Sądu Najwyższego (por. orzeczenie z 18 kwietnia 1936 C II 2874/35, Zb. urz. Nr 438/36, z 7 kwietnia 1936 C II 2855/36, z 27 marca 1936 C II 2824/35, z 11 sierpnia 1936 C II 590/36, z 10 grudnia 1936 C II 1725/36 i C II 2526/36 oraz wiele innych). Jeżeli zaś rozpoznawanie sporu przez Sąd Najwyższy jest co do istoty sprawy niedopuszczalne, to nie może ono być dopuszczalne także co do kwestyj ubocznych, do których należy i odmowa prawa ubogich (por. ustęp przedostatni uchwały całej izby cywilnej S. N. z 28 kwietnia 1934, Zb. urz. Nr 434/34).

617.

Na odrzucenie przez Sąd drugiej instancji zarzutu rzeczowej nie właściwości Sądu nie ma skargi kasacyjnej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 stycznia 1937 C. II. 2649/36.

Skarga kasacyjna jest niedopuszczalna i powinna była być odrzucona już przez Sąd Okręgowy (art. 429 § 1 k. p. c.).

W myśl bowiem art. 424 § 2 k. p. c. z wyrokiem zrównane są co do zaskarżenia skargą kasacyjną jedynie postanowienia drugiej instancji, kończące postępowanie, tj. zamykające drogę do uzyskania wyroku co do istoty sprawy, i tylko na takie postanowienia skarga kasacyjna jest dopuszczalna.

Postanowienie zaskarżone nie może być uznane za postanowienie kończące postępowanie w rozumieniu § 2 art. 424 k. p. c., skoro nie zamyka drogi do wyroku Sądu Okręgowego, lecz przeciwnie umożliwia kontynuowanie dalszego postępowania z pominię-

ciem zarzutu strony pozwanej co do rzeczowej właściwości Sądu Grodzkiego. Wobec tego Sąd Najwyższy odrzuca skargę kasacyjną w myśl art. 431 k. p. c. jako niedopuszczalną.

Kosztów odpowiedzi na skargę kasacyjną nie przyznano powodowej spółce, gdyż zaskarżone orzeczenie nie zawiera rozstrzygnięcia co do istoty sporu (art. 101 k. p. c.).

618.

Niezawodowy wiceburmistrz gminy miejskiej nie pozostaje do gminy w stosunku pracy pracownika umysłowego.

Odszkodowanie, przyznane mu przez radę gminną w myśl przepisów art. 53, ustęp 3, ustawy z 23 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294, może być wypłacone tylko w miarę zatwierdzenia uchwały rady gminnej przez właściwą władzę nadzorczą.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 stycznia 1937 C. II. 2145/36.

Sąd Najwyższy wskutek skargi kasacyjnej pozwanej gminy zmienia wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 29 kwietnia 1936 II CA 266/36 w ustępach I—3 i II, zasądza dla powoda od pozwanej Gminy 149 zł z 8% od 12 października 1935, oddala powoda z dalszym żądaniem od pozwanej zapłaty 830 zł zpn., znosi wzajem koszty pierwszej i drugiej instancji, zasądza od powoda dla pozwanej gminy koszty kasacyjne 105 zł 60 gr, zaś kaucję kasacyjną 300 zł zwrócić pozwanej postanawia.

Zachodzi zarzucona błędna wykładnia prawa.

Powód, adwokat, był niezawodowym wiceburmistrzem w Złoczowie, zatem chodzi tu o urząd publiczny, od chwili wejścia w życie ustawy z 23 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294 pełniony bezpłatnie. Ani diety, ani odszkodowanie, niezawodowemu wiceburmistrzowi należne w myśl art. 53/3 cyt. ustawy, nie są wynagrodzeniem za pracę w rozumieniu art. 12 rozp. o pracy pracowników umysłowych, lecz są zwrotem uszczerbku we własnym zarobku, poniesionego przez zajęcie dla dobra gminy. Błędny jest więc pogląd, jakoby między powodem, jako wiceburmistrzem a pozwaną gminą, był stosunek pracy, zatem umowa prawa prywatnego.

Od dnia wejścia w życie powyższej ustawy, powodowi, jako wiceburmistrzowi, należało się zatem tylko odszkodowanie (bądź diety), określone w art. 53 cyt. ustawy bez względu na uposażenie, jakie poprzednio pobierał. Odszkodowanie to ustanawia ra-

da gminy, lecz uchwały rady są tak długo bez mocy prawnej, póki nie zatwierdzi ich władza nadzorcza. (Art. 43 p. 1 lit. e, art. 65/1 cyt. ustawy).

Rada gminy przyznała powodowi odszkodowanie 407 zł 53 gr, lecz z tej uchwały powód nie nabył żadnych praw, skoro władza nadzorcza jej nie zatwierdziła a postanowieniem z 9 marca 1934 obniżyła odszkodowanie wiceburmistrza do 300 zł na miesiąc.

Nie było w sporze twierdzenia, by decyzja Wydziału powiatowego z 9 marca 1934 nie była prawomocna, jest to postanowienie władzy prawa publicznego i wszelkie zarzuty co do wad formalnych przy powzięciu tej decyzji nie podlegają ocenie sądów powszechnych.

Nie ma też przepisu, by uprawnienie do przewozów miesięcznych w razie zwłoki w zatwierdzeniu budżetu, uchylało potrzebę zatwierdzenia uchwał rady gminy co do przyznanego odszkodowania (§ 1 rozp. z 6 grudnia 1933, Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 71 oraz art. 65 ustawy z 23 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294).

Skoro więc po wejściu w życie ustawy z 23 marca 1933, płacono wiceburmistrzowi w myśl uchwały rady gminnej 407 zł 53 gr a władza nadzorcza odszkodowanie to obniżyła do 300 zł, powód pobierał kwoty nad 300 zł bez tytułu prawnego wskutek błędu pozwanej, że uchwała rady gminnej co do tego odszkodowania będzie zatwierdzona i obowiązany jest do zwrotu powstałej stąd nadwyżki w łącznej sumie 830 zł (§ 1431 u. c. art. 123 k. z.). Zwrot niesłusznego zhogacenia nie stoi w związku z kwestią dobrej wiary zhogaczonego, zatem i w tym kierunku obojętne są zarzuty powoda.

Należność pozwanej 830 zł potrącono przeto z wzajemnej, poprzednio już w tym sporze oznaczonej należności powoda 979 zł.

619.

Przedsiębiorstwo Polska Poczta, Telegraf i Telefon nie może i przeciwko pocztowym urzędnikom emerytowanym dochodzić roszczeń odszkodowawczych ze stosunku służbowego wynikających, bezpośrednio przed sądem powszechnym, lecz w trybie unormowanym § 60 i nast. rozporządzenia Rady Ministrów z 1 stycznia 1934 (Dz. U. R. P. Nr 4 poz. 25).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 października 1937 C. III. 1144/37.

Pozwany Franciszek R. był do dnia 1 listopada 1930 naczelnikiem urzędu pocztowo-telegraficznego

Poznań — 3, a pozwany Marian M. w czasie od 1 listopada 1930 do 31 maja 1931 pełnił zastępczo funkcje kierownika w tym urzędzie. W budynku tego urzędu, stanowiącym własność powoda, mieściły się pokoje dla przyjezdnych, z których korzystali pracownicy powodowego przedsiębiorstwa w czasie podróży. Powód twierdził w pozwie, że pozwani, którzy następnie przeszli w stan spoczynku, w czasie kierowania przez nich urzędem, nie stosowali się do treści obowiązujących w tym względzie rozporządzeń Ministerstwa Poczty i Telegrafów, gdyż opłaty, wpływające za używanie pokoi gościnnych przez pracowników poczt ruchomych, czyli t. zw. ambulansów, zużywali na utrzymanie czystości w tych pokojach, zamiast przekazywać te opłaty jako dochód Skarbu Państwa z nieruchomości, czym wyrządzili szkodę powodowi, a równocześnie siebie niesłusnie zubożyli, oszczędzając część ryczałtu kancelaryjnego, z którego winni byli te wydatki pokrywać. Na tej podstawie powód żądał w pozwie zaażnienia od pozwanego Mariana M. kwoty 1.968,50 zł.

Pozwani żądali oddalenia powództwa, twierdząc, że rozporządzenia M. P. i T. z dnia 21 grudnia 1927 i 3 października 1928, na których opiera się powódwo przedsiębiorstwo, nie obowiązywały ich do przekazywania opłat wpływających za „kwatery ambulansowe“ jako dochodu Skarbu Państwa; gdyż do tego rodzaju pokoi gościnnych te rozporządzenia się wogóle nie odnosiły.

Sąd Okręgowy wyrokiem z 29 marca 1934 oddalił powództwo, a Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego. W uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny przyjął, że pozwani nie dopuścili się niedbalstwa, gdyż stosowana przez nich wykładnia rozporządzeń M. P. i T. była możliwa, a także nie zostało wykazane ich niesłusne zhogacenie.

W skardze kasacyjnej powód zarzuca pominięcie istotnych twierdzeń i środków dowodowych, oraz błędne zastosowanie nie wymienionych przepisów prawa materialnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Ze względu na przepis art. 236 k. p. c. musi nastąpić rozpatrzenie z urzędu nie poruszanej ani przez strony, ani przez sądy niższych instancji, kwestii dopuszczalności drogi procesu cywilnego.

Do pracowników poczt i telegrafów nie stosowała się ustawa z 17 lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej (poz. 164) ze względu na przepis art. 118 tej ustawy. Wobec tego miały do nich nadal zastosowanie przepisy niemieckiej ustawy o urzędnikach Rzeszy z 31 marca 1873 w brzmieniu obwieszczenia

z 18 maja 1907 (Dz. Ust. Rz. str. 245). Rozporządzenie Prez. R. P. z 22 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 379) o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf, i Telefon” stwierdza w art. 18, że pracownicy tego przedsiębiorstwa są funkcjonariuszami państwowymi. Dopiero wydane na podstawie upoważnienia z art. 18 rozp. z 22 marca 1928, rozporządzenie Rady Ministrów z 1 stycznia 1934 (poz. 25) uchyliło w § 90 ust. 2 pkt. 1 ustawę niemiecką z 31 marca 1873. Rozporządzenie to wyjaśnia w §§ 1 i 2, że „stosunek służbowy pracowników poczty i telegrafów ma charakter publicznoprawny i może być zawiązany, zmieniony, lub rozwiązany wyłącznie przy zastosowaniu przepisów prawa publicznego”. Roszczenia wynikające ze stosunku publicznoprawnego z reguły nie podlegają rozpoznaniu przez sądy powszechne w myśl przepisu art. 2 k. p. c. i art. 1 u. s. p., o ile w tym względzie szczególny przepis nie stanowi wyjątku.

Rozporządzenie z 1 stycznia 1934 zawiera w §§ 60 i nast. szczegółowe normy co do sposobu pociągnięcia pracownika „do odpowiedzialności majątkowej za szkodę wynikłą z jego winy dla Skarbu Państwa, lub P. P. i T. z powodu jego czynności, lub zaniedbania czynności służbowych”. W szczególności w myśl § 60 ust. 4 o obowiązku wynagrodzenia szkody i jej wysokości decyduje kierownik organu podległego bezpośrednio Ministrowi P. i T. W myśl § 61 od orzeczenia tego przysługuje pracownikowi odwołanie do Ministerstwa P. i T. Na drogę sądową może w myśl § 62 wejść tylko pracownik, gdy ostatecznym orzeczeniem administracyjnym został zobowiązany do wynagrodzenia szkody, przy czym w powództwie winien domagać się ustalenia, że roszczenie P. P. T. T. „nie istnieje w stosunku do niego w całości lub w części”.

Wobec tego, że pozwani są pracownikami powódowego przedsiębiorstwa w stanie spoczynku, nasuwa się zagadnienie, czy przepisy §§ 60 i nast. rozp. z 1 stycznia 1934 stosują się także do pracowników emerytowanych. Odpowiedź musi wypaść twierdząco: Roszczenia P. P. T. T. do pracownika oparte na szkodzie wyrządzonej przezeń w czasie pełnienia służby czynnej, nie zmieniają swego charakteru roszczeń wynikłych ze stosunku publicznoprawnego przez sam fakt, iż dany pracownik przeszedł w międzyczasie w stan spoczynku. Już więc w myśl wyżej podanej zasady art. 2 k. p. c. i art. 1 u. s. p. droga sądowa mogłaby być dopuszczalna tylko na podstawie wyraźnego przepisu, a w braku odmiennego unormowania sprawy w tym względzie w ustawie z natury rzeczy należy stosować do dochodzenia roszczeń

wobec emerytów te jej przepisy, które w ogóle normują sposób dochodzenia odszkodowania od pracowników. W przepisach §§ 60 i nast., jak i zresztą w wielu innych rozporządzenie nie czyni różnicy między pracownikami czynnymi i emerytowanymi.

Za powyższą wykładnią przemawia też cel ustawy. Przepisy §§ 60 i nast. są jasnym wyrazem zamiaru ustawodawcy zapewnienia P. P. T. T. ułatwionego i przyspieszonego sposobu dochodzenia szkód w trybie administracyjnym, a także ich ewentualnego zabezpieczenia na majątku pracownika, który szkodę wyrządził. Jak wynika z § 62 ust. 3 orzeczenie administracyjne stanowi tytuł egzekucyjny i nawet powództwo sądowe pracownika nie wstrzymuje w zasadzie jego wykonania. Uprzywilejowanie m. i. polega też na tym, że zmusza pracownika do ewentualnego zwalczania administracyjnego orzeczenia w formie powództwa sądowego o negatywne ustalenie braku roszczenia po stronie P. P. T. T. Żadne słuszne powody nie mogą przemawiać za tym, by ustawodawca takiego uprzywilejowanego trybu dochodzenia nie chciał zapewnić P. P. T. T. także w stosunku do pracowników pozostających w stanie spoczynku, a to z tytułu szkód wyrządzonych przez nich w czasie pełnienia służby czynnej. Same przepisy rozp. z 1 stycznia 1934 przemawiają zresztą także za tym, że postanowienia §§ 60 i nast. stosują się też do pracowników w stanie spoczynku. Według § 60 ust. 3 „pociągnięcie do odpowiedzialności majątkowej nie wyłącza odpowiedzialności służbowej i karnej”. Otóż odpowiedzialność karna będzie ta sama tak dla pracowników czynnych, jak i emerytowanych. Podobnie podlega też pracownik przeniesiony w stan spoczynku nadal odpowiedzialności służbowej, jak wynika z § 80 ust. 2. Nie byłoby w tym stanie rzeczy zrozumiałe, dlaczego trzeci rodzaj odpowiedzialności w ustawie unormowanej a mianowicie odpowiedzialności majątkiem pracownika, który szkodę wyrządził, nie miał też dotyczyć pracowników emerytowanych. Należy zważyć, że w myśl §§ 71 ust. 1 pkt. 5 i 6 przeciw pracownikowi, który szkodę wyrządził mogłaby też być orzeczona kara dyscyplinarna zwolnienia, lub wydalenia ze służby. Taka decyzja przy odmiennym wykładni przepisów §§ 60 i nast., mogłaby pozbawić P. P. T. T. możliwości szybkiego zabezpieczenia wyrządzonych szkód na majątku sprawcy i to właśnie w tych przypadkach, w których byłoby ono z natury rzeczy szczególnie wskazane.

Rozporządzenie z 1 stycznia 1934 weszło w życie w myśl § 90 ust. 1 z dnia 1 lutego 1934. Powódowe przedsiębiorstwo wytoczyło powództwo w lipcu 1933

i dochodzi w nim szkód wyrządzonych rzekomo przez pozwanych w latach 1928—1931. Nasuwa się więc dalsze zagadnienie, czy unormowany w §§ 60 i nast. tryb dochodzenia szkody winien mieć zastosowanie i w tych warunkach. Należy przede wszystkim stwierdzić, że przepisy, stwarzające czy uchylające dopuszczalność drogi procesu cywilnego, jako proceduralne, mają w myśl ogólnej zasady prawaej zawsze moc działania wstecz, o ile ustawa wyraźnie inaczej nie stanowi, jak to już Sąd Najwyższy w innych sprawach wyjaśnił (O. S. N. z 11 grudnia 1935 — C. I. 970/35—O. S. P. XV, 1936, poz. 394). Rozporządzenie z 1 stycznia 1934 zawiera przepisy przejściowe w §§ 87 i 88, z których w stanie sprawy niniejszej rozważenia może wymagać tylko postanowienie § 87 ust. 1, że „wydane przed wejściem w życie... rozporządzenia nieprawomocne orzeczenia będą po wejściu w życie rozporządzenia... rozstrzygane w myśl tych przepisów, na podstawie których zostały wydane”. Gdyby przed rozporządzeniem z 1 stycznia 1934 wydanie orzeczeń administracyjnych w sprawie obowiązku wynagrodzenia szkód przez pracowników powodowego przedsiębiorstwa, wogóle nie było przewidziane, lecz dopuszczalna była w tym względzie droga sądowna, to wobec brzmienia przepisu § 87 ust. 1 wymagałaby rozstrzygnięcia, ewentualna wątpliwość, czy spory sądowe wszczęte już przed wejściem w życie rozporządzenia z 1 stycznia 1934 nie mogą być kontynuowane. Rozstrzygnięcie to jest jednak zbędne, skoro i przed wejściem w życie tego rozporządzenia o obowiązku wynagrodzenia szkody przez pracownika orzekały w pierwszym rzędzie władze administracyjne, przy niedopuszczalności w tym stadium drogi procesu cywilnego, a powodowie przedsiębiorstwo nie twierdziło, by takie orzeczenie przeciw pozwanym zostało wydane. W szczególności ustawa niemiecka o urzędnikach Rzeszy z 31 marca 1873 w brzmieniu obwieszczenia z 18 maja 1907, która w myśl podanych już wyjaśnień obowiązywała do chwili wejścia w życie rozp. z 1 stycznia 1934, przewidywała w §§ 134, 137 i 141 również wydanie przez władzę administracyjną orzeczenia nakładającego na pracownika obowiązku wynagrodzenia szkody, wyrządzonej bądź czynem niedozwolonym, bądź grubym niedbalstwem. Na drogę sądową mógł wkroczyć w myśl § 144 również tylko pracownik i to w rocznym terminie prekluzyjnym od dnia zawiadomienia go o wykonanym orzeczeniu (uchwale).

W tym stanie rzeczy droga procesu cywilnego okazuje się niedopuszczalna w myśl §§ 60 i nast. rozp. z 1 stycznia 1934, wskutek czego należało

w myśl. art. 440, 236, 213, 101, 109 i 110 k. p. c. uchylić w formie postanowienia wyroki Sądu Apelacyjnego i Okręgowego, znieść całe postępowanie i nałożyć powodowi koszty sporu wszystkich trzech instancyj.

620.

Przepis. art. 95 k. p. c. dotyczy odwołania pełnomocnictwa przez stronę lub wypowiedzenia pełnomocnictwa przez adwokata; adwokat ustanowiony dla strony ubogiej przestaje być pełnomocnikiem z chwilą odwołania go przez sąd.

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 czerwca 1937 C. III. 218/37.

Z akt sprawy wynika, że postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 26 maja 1936 ustanowiono dla korzystającej z prawa ubogich powódki „w miejsce adwokata Sz. w Bydgoszczy, zastępcą adwokata mającego siedzibę w Poznaniu, którego wyznaczy Rada Adwokacka”.

29 maja 1936 Rada Adwokacka w miejsce adw. Sz. wyznaczyła adw. H., o czym zawiadomiła Sąd Apelacyjny 2 czerwca 1936. 12 czerwca 1936 zapadł wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, mocą którego zatwierdzono wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z 9 grudnia 1935, oddalający pozew powódki Adw. Sz. w terminie spóźnionym pisemnie, nadanym na pocztę 24 czerwca 1936 domagając się sporządzenia wyroku z uzasadnieniem. Sąd Apelacyjny postanowieniem z 3 września 1936 ustanowił adw. H. zastępcą powódki na prawie ubogich, o czym zawiadomiono adw. H. i Sz. 7 września 1936.

Postanowieniem z 3 września odrzucono wniosek powódki, o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem, jako spóźniony. Wniosku adw. H. o przywrócenie terminu do złożenia wniosku o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem, który to wniosek wpłynął do Sądu Apelacyjnego 9 września 1936, Sąd Apelacyjny nie uwzględnił, albowiem w chwili wydania wyroku powódka miała adwokata Sz., który był zawiadomiony o terminie rozprawy i nie otrzymał poprzednio zawiadomienia z obowiązków adwokata strony ubogiej, ani zawiadomienia o ustanowieniu innego adwokata. Adw. Sz. zawinił, nie zgłaszając w czasie właściwym wniosku o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem.

Skarga kasacyjna powódki zarzuca obrazę art. 95, 117 i 185 k. p. c.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

W myśl art. 116 L. 3 k. p. c. adwokat jest „usta-

nowiony" wówczas, gdy Rada Adwokacka „wyzaczyła" adwokata. W danym przypadku — jak wynika z akt nastąpiło to 2 czerwca 1936, w którym Rada Adwokacka zawiadomiła Sąd, że wyznacza adwokata H. Przepis art. 95 k. p. e. dotyczący odwołania pełnomocnictwa przez stronę lub wypowiedzenia pełnomocnictwa przez adwokata, chociaż więc ustanowienie adwokata dla strony ubogiej ma znaczenie pełnomocnictwa procesowego (art. 117 k. p. e.), to jednak adw. Sz. przestał być pełnomocnikiem powódki 2 czerwca 1936 dlatego, że Sąd Apelacyjny ustanowienie adw. Sz. odwołał (art. 117 i 116 k. p. e.) z dniem, w którym ustanowiono adw. H.

W tym stanie rzeczy 12 czerwca 1936, w którym zapadł wyrok Sądu Apelacyjnego, Sąd, będąc związany w myśl art. 378, 353 k. p. e. swym postanowieniem z 26 maja 1936, musiał uważać adw. Sz. za zwolnionego od zastępstwa, wobec czego powódka nie była zastąpiona przez adw. Sz., zaś adw. H. dowiedział się o swym ustanowieniu 7 września 1936, poczym zgłosił wniosek o przywrócenie terminu do zdania sporządzenia wyroku z uzasadnieniem.

Tego stanu faktycznego, z akt wynikającego, Sąd Apelacyjny nie wziął pod uwagę i nie ustalił potrzebnych okoliczności faktycznych, przez co obraził art. 250 w związku z art. 185 k. p. e., wobec czego zaskarżone postanowienie nie może być utrzymane w mocy prawnej i ulega uchyleniu w myśl art. 437, 424 § 2 k. p. e.

621.

W razie skutecznego odwołania ugody sądowej wydanie wyroku nie stało się zbędne i umorzenie postępowania nie następuje.

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 października 1937 C. III. 574/37.

Strony zawarły 5 lutego 1935 ugody przed Sądem Okręgowym, mocą której pozwana zobowiązała się między innymi zapłacić powodowi „na zupełne umorzenie zaskarżonej pretensji łącznie z częściowym wyrokiem z uznania z 5 października 1934 kwotą 10.000 „zł.“ i to 3.000 zł gotówką do dnia 20 lutego 1935, a na pozostałe 7.000 zł ustanowić hipotekę, przy czym o dokumenty potrzebne do wpisu hipoteki miała się wystarać do dnia 1 maja 1934 „pod rygorem odwołania ugody“ przez powoda, powód zobowiązał się „cofnąć wszelkie kroki egzekucyjne wszczęte na podstawie wyroku... z dnia 5 października 1934“, a kosztą sporu miał powód ponieść w 1/3 części i pozwana w 2/3 częściach.

Pismem z 14 maja 1935 powód odwołał ugody na tej podstawie, że pozwana do dnia 1 maja 1935 nie postarała się o dokumenty potrzebne do wpisania hipoteki, a po tym terminie zgłosiła wniosek wbrew treści ugody o wpis hipoteki niższej od kwoty 7.000 zł, gdyż potrąciła sobie kwotę 1.030.43 zł ściągając uprzednio przez powoda na podstawie wyroku częściowego, którą to kwotę powód policzył na pokrycie nieobjętych ugody kosztów postępowania egzekucyjnego.

Sąd Okręgowy umorzył postępowanie, a Sąd Apelacyjny zatwierdził postanowienie Sądu Okręgowego na tej podstawie, że pozwana była uprawniona do dokonania potrącenia, skoro powód nie zastrzegł sobie dochodzenia kosztów kroków egzekucyjnych, które zobowiązał się cofnąć, objęta ugody kwota 10.000 zł, miała służyć „na zupełne umorzenie zaskarżonej pretensji“, a do krótkiej zwłoki pozwanej w dostarczeniu dokumentów potrzebnych do wpisu hipoteki sam powód w piśmie z 4 maja 1935 nie przywiązywał wagi.

Skarga kasacyjna powoda od powyższego postanowienia jest uzasadniona. W szczególności zasadnie zarzuca skarżący błędna wykładnię treści ugody. Interpretacja ugody zawartej przed sądem, która w myśl art. 527 L. 1 k. p. e. stanowi tytuł egzekucyjny, winna być ścisła, narówni z wykładnią wyroku sądowego. Ustęp 4 ugody, uprawnia powoda do odwołania ugody na wypadek nie postarania się przez pozwaną do 1 maja 1935 o dokumenty potrzebne do wpisu hipoteki w kwocie 7.000 zł, a tego uprawnienia nie może go pozbawić zapatrywanie pozwanej w treści ugody nic wyrażone, że może „potrącić“ sobie od sumy hipotecznej kwoty, które jej zdaniem częściowo już umorzyły pretensję powoda, a zdaniem powoda pokrywają tylko jego koszty egzekucyjne, treścią ugody nie objęte. Ponadto zapatrywanie pozwanej, że powód rzekł się w ugody dochodzenia powstałych już kosztów egzekucyjnych nie ma również uzasadnienia w treści ugody. Ustęp 1 mówi tylko o umorzeniu „zupełnym“ samej pretensji głównej, gdy o kosztach jest mowa w ustępach 6) i 7) ugody. Ustęp 6) mówi o kosztach ustanowienia hipoteki, a ustęp 7) o kosztach sporu. Koszta egzekucyjne nie należą do kosztów sporu w rozumieniu art. 98 i nast. k. p. e. Koszty te przyznaje wierzycielowi przepis art. 523 § 1 k. p. e., przy czym z art. 797 § 2 k. p. e. wynika zasada, że ściągnięte sumy pokrywają w pierwszym rzędzie koszty wierzyciela, a więc i koszty poniesione w toku egzekucji.

Wreszcie ustęp 5) ugody, który obowiązuje powo-

da do cofnięcia kroków egzekucyjnych wcale nie stwierdza, że powód ma ponieść koszty egzekucyjne.

Z tych zasad stanowisko pozwanej i zaskarżonego postanowienia, że ugoda z 5 lutego 1935, mimo odwołania ze strony powoda nadal obowiązuje, okazuje się błędne. Wohec skutecznego odwołania ugody wydanie wyroku nie stało się zbędne w rozumieniu art. 375 § 1 k. p. e. i postanowienia sądów I i II instancji o umorzeniu postępowania muszą w myśl art. 437 k. p. e. ulec uchyleciu.

622.

Według § 252 niem k. c. szkodą jest ten zysk, którego w zwyczajnym biegu rzeczy lub też według szczególnych okoliczności, a zwłaszcza poczynionych przygotowań i zabiegów, można było z prawdopodobieństwem oczekiwać.

Powództwo z art. 566 § 1 p. 2 k. p. c. oparte na potrąceniu, tylko wówczas może być uwzględnione, gdy nie tylko oświadczenie potrącenia ale i istnienie wierzytelności wzajemnej jest wykazane dowodem pisemnym, dołączonym do pozwu.

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 października 1937 C. III. 1078/35.

Powód oświadczył w pozwie potrącenie z pretensją egzekwowaną przez pozwaną swą wierzytelności odszkodowawczej powstałej z powodu niewypłacenia mu na czas wkładu oszczędnościowego i z tym związanego uniemożliwienia korzystnego nabycia nieruchomości i na tej podstawie żądał umorzenia egzekucji. Pozwana żądała oddalenia pozwu, zarzucając, że powód nie przedłożył dokumentu wymaganego w myśl art. 566 § 1 L. 2 k. p. c. oraz przecząc, powód poniósł szkodę.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo, a Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego. W uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny przyjął, że wohec braku oferty notarialnej widoki powoda na osiągnięcie korzyści z nabycia nieruchomości „nie opierały się na żadnej realnej podstawie“, że pozwana nie może odpowiadać za zysk, którego „osiągnięcie zależnym było od dobrej woli trzeciej osoby“ i że „niewykluczonym też jest, że powód złożonej mu oferty mógłby nie przyjąć i uniemożliwić przyjęcie umowy kupna sprzedaży do skutku“.

W skardze kasacyjnej powód zarzuca obrazę przepisu § 252 k. c. i art. 244 k. p. c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzut naruszenia przepisu § 252 k. c. jest uzasadniony. W myśl tego przepisu uchodzi za szkodę, którą pozwana zobowiązana do odeszkodowania z powodu zwłoki w wydaniu wkładu oszczędnościowego (§ 286 k. c.) winna wyrównać, ten zysk, którego w zwyczajnym biegu rzeczy, lub też według szczególnych okoliczności, a zwłaszcza poczynionych przygotowań i zabiegów, można było z prawdopodobieństwem oczekiwać. Czy to prawdopodobieństwo istnieje, to zależy od oceny każdego poszczególnego przypadku, przy czym z jednej strony całkiem odległa i teoretyczna tylko możliwość osiągnięcia zysku nie uzasadnia przyznania odszkodowania, z drugiej jednak istnienie związku przyczynowego należy przyjąć już w takim razie, gdy przy logicznej i obiektywnej ocenie okoliczności osiągnięcia zysku było prawdopodobne. Zupełnie zbyteczne jest dla przyjęcia tego rodzaju związku przyczynowego, by poszkodowany miał już jakieś rozszerezenie, na podstawie którego mógłby dochodzić swych uprawnień do zawarcia transakcji, która miała mu przynieść korzyść. W świetle tych wyjaśnień okazuje się nietrafny pogląd Sądu Apelacyjnego, który oddalił powództwo już na tej podstawie, że właściciela nieruchomości, którą powód zamierzał nabyć, nie złożyła mu oferty w formie odpowiadającej przepisowi § 313 k. c., że jej złożenie w przyszłości zależało od jej „dobrej woli“ i że „nie wykluczonym jest“, że powód mógłby oferty nie przyjąć. Okoliczność, by przystąpienie trzeciej osoby do transakcji, która miała przynieść korzyść poszkodowanemu, było jej obowiązkiem, lub by od zawarcia jej nie mogła się już cofnąć, nie jest w myśl powyższych wyjaśnień decydująca. Wystarczyłoby, by taki współdziałal według wszechstronnej i logicznej oceny okoliczności był prawdopodobny, a to samo dotyczy też udziału samego poszkodowanego, a obojętne już jest, że „niewykluczonym też jest“ odmiennie jego zachowanie, na czym oparł się Sąd Apelacyjny.

Wychodząc z odmiennych założeń i nie przystępując w ogóle — co słusznie zarzuca skarga kasacyjna — do oceny przeprowadzonego postępowania dowodowego dla stwierdzenia, czy kupno domu ze strony powoda było prawdopodobne, naruszył Sąd Apelacyjny tak przepis § 252 k. c., jak i art. 250 § 1 k. p. c.

Natomiast nie jest uzasadniony zarzut obrazy art. 244 k. p. c. gdyż przepis ten pozostawia uznaniu sądu, czy chce korzystać z przyznania wmu uprawnień dopuszczenia dowodu z urzędu.

Mimo wakozanych wyżej uchybień nie może jednak skarga kasacyjna prowadzić do uchylecia zaskar-

żonego wyroku, skoro wyrok ten w ostatecznym wyroku odpowiada prawu (art. 436 k. p. c.).

Pozwana już w odpowiedzi na pozew zasadnie zarzuciła, że powód nie dołączył do pozwu dowodu na piśmie, wymaganego w myśl art. 566 § 1 l. 2 k. p. c. Sąd Najwyższy wyjaśnił w innych sprawach (O. S. N. z 28 stycznia 1928 C. II. 2152/35; z 10 września 1935 — C. II. 1355/35 — Zbiór Orzeczeń — III/36 — poz. 128), że samo tylko oświadczenie dłużnika, iż potrąca swą wierzytelność nie może być uznane za zdalenie z art. 566 § 1 pkt. 2 k. p. c. Zdarzeniem, wskutek którego gaśnie egzekwowane zobowiązanie jest oświadczenie potrącenia w myśl art. 254 § 2 k. z., oraz § 389 k. c. tylko przy zaistnieniu dalszej okoliczności, a mianowicie rzeczywistego istnienia wierzytelności wzajemnej przeciwstawionej do potrącenia z pretensją egzekwowaną. Kto wykazuje dokumentem, że oświadczył potrącenie, ten dowodzi tylko jednej przesłanki, która może zaważyć na zgaśnięciu egzekwowanego zobowiązania; która jednak sama przez się jeszcze weale nie jest wystarczająca dla przyjęcia, że zgaśnięcie rzeczywiście nastąpiło. Wskutek tego powództwo z art. 566 § 1 pkt. 2 k. p. c. oparte na potrąceniu, tylko w takim przypadku może być uwzględnione, gdy nie tylko oświadczenie potrącenia ale i istnienie wierzytelności wzajemnej jest wykazane dowodem pisemnym dołączonym do pozwu. Oczywiście nie jest konieczne, by takim dokumentem wykazującym wierzytelność wzajemną był wyrok sądowy, lecz wystarczy każdy inny dokument publiczny lub prywatny, o ile sam przez się dowodzi wierzytelności. Odmienne wykładnia prowadziłyby do unicestwienia tego zamiaru ustawodawcy, który zaważył na nałożeniu na dłużnika w przepisie art. 566 § 1 pkt. 2 k. p. c. obowiązku dowodzenia swych twierdzeń dokumentem pisemnym. Sąd Najwyższy już wyjaśnił (O. S. N. z 16 grudnia 1933 — C. II. 1762/35. Zbiór Orzeczeń — IX/36 — poz. 347), że przepis art. 566 § 1 pkt. 2 k. p. c., na równi z art. 568 § 1 k. p. c. jest wynikiem zamiaru ustawodawcy przeciwdziałania nadużywaniu powództwa z art. 566 i 367 k. p. c. w celu przewlekania egzekucji. Cel ten nie dalby się osiągnąć, gdyby samo wykazanie pisemnym dokumentem oświadczenia potrącenia zostało uznane za wystarczające. W takim bowiem razie spór o umorzenie egzekucji w myśl art. 566 k. p. c. w niczym nie zostałby przyspieszony, ani utrudniony, lecz polegałby na przeprowadzeniu całego normalnego postępowania procesowego, ilekroć istnienie wierzytelności wzajemnej byłoby sporne.

W danym przypadku powód nie dołączył do pozwu

dokumentu, z którego by wynikało istnienie jego wierzytelności wzajemnej, wobec czego jego powództwo z art. 566 § 1 pkt. 2 k. p. c. nie może być uwzględnione.

623.

Jeżeli skarga kasacyjna ze względu na brak podpisu adwokata ulega uzupełnieniu w myśl art. 141 k. p. c., przed zecznaniem uszaskże o uzupełnieniu braku złożona została nowa skarga kasacyjna z podpisem adwokata, to druga skarga ma być traktowana tak, jakby została złożona w dacie pierwszej skargi kasacyjnej.

Skarga kasacyjna, która nie wywodzi dlaczego sąd niesłusznie jakoby przyjął niedopuszczalność drogi sądowej, w szczególności nie uzasadnia, w czym upatruje błąd lub niesłuszną wykładnię prawa, ulega odrzuceniu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 października 1937 C. III. 2275/37.

Zaskarżone postanowienie doręczono powodowi 20 kwietnia 1937. Powód 14 maja 1937 wniósł do Sądu Apelacyjnego pismo, które w treści swej może przedstawić się jako skarga kasacyjna na powyższe postanowienie Sądu Apelacyjnego. Pismo to jednak nie jest podpisane przez adwokata. Sąd Apelacyjny nie zastosował art. 141 k. p. c., natomiast 3 lipca 1937 pełnomocnik powoda adw. Ch. w Poznaniu założył nową skargę kasacyjną na rzezone postanowienie. Skarga ta nie może być uznana za spóźnioną, gdyż należało do pierwszej skargi zastosować art. 141 k. p. c., następnie jednak po założeniu drugiej skargi kasacyjnej (przez adwokata) zastosowanie art. 141 k. p. c. stało się zbędne, a tym samym przyjęcie trzeba, że w myśl art. 141 k. p. c. druga skarga ma być traktowana tak, jak była założona 14 maja 1937.

Skarga kasacyjna zarzucam obrazę art. 112, 119 § 1 i 13—1 k. p. c. ograniczając się do wyводу, że „Sąd II instancji niesłusznie, whrew cytowanym przepisem zatwierdził zaskarżone orzeczenie Sądu Okręgowego w Gdyni z 13/3 1937, stanąwszy na stanowisku, że zamierzone powództwo jest bezzasadne zważywszy, że roszczenie powoda z tytułu zaległego wynagrodzenia wywodzi się z prawa publicznego i że zatem jest tutaj właściwym postępowanie administracyjne, a nie droga sądowa“.

Takie uzasadnienie nie odpowiada przepisom art. 126, 427 k. p. c., bowiem skarżący, zarzucając, że Sąd niesłusznie jakoby przyjął, iż droga sądowa ze

względu na stosunek publicznoprawny jest wyłączona, nieczym nie uzasadnia, w czym upatruje błąd i niesłuszną wykładnię prawa, a tym samym nie uzasadnia podstaw kasacyjnych tak, jak tego wymaga art. 427 k. p. c. Dalej ogólnikowe powołanie się na „wynowdzenia podniesione w pismach procesowych powoda“ jest również nie wystarczające w świetle przepisów art. 426, 427 k. p. c.

W tym stanie rzeczy należało skargę kasacyjną odrzucić.

624

Jeżeli po założeniu skargi kasacyjnej cofnięto wnoszącemu kasację prawo ubogich nie można odrzucić skargi kasacyjnej dlatego, że zakładający skargę kasacyjną w ciągu tygodnia od zawiadomienia go o cofnięciu prawa ubogich nie wniósł o przywrócenie terminu do wpłacenia kaucji kasacyjnej, kaucji tej nie wpłacił; w takim wypadku nie jest potrzebny wniosek o przywrócenie terminu do wpłacenia kaucji kasacyjnej; skarga kasacyjna założona bez kaucji w czasie, gdy wnoszący korzystał z prawa ubogich, jest założona prawidłowo, a po cofnięciu prawa ubogich kaucja kasacyjna powinna być ściągnięta z urzędu w myśl art. 119 § 1 zd. k. p. c. i art. 7 przep. o kosztach sąd.

Postanowienie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 października 1937 C. III. 322/37.

Wyrok Sądu Okręgowego jako drugiej instancji z 6 kwietnia 1936 doręczony został pełnomocnikom pozwanego dnia 30 maja 1936.

Na wniosek pozwanego Sąd Okręgowy przyznał mu 25 kwietnia 1936 prawo ubogich. Postanowienie odnośne doręczone zostało 6 maja 1936.

Pismem z 5 czerwca, które wpłynęło do Sądu Okręgowego 6 czerwca 1936, pełnomocnicy pozwanego wnieśli skargę kasacyjną na wyrok z 6 kwietnia 1936, do której nie dołączyli dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej.

Postanowieniem z 19 sierpnia 1936 Sąd Okręgowy cofnął pozwanemu prawo ubogich; postanowienie to zostało doręczone pełnomocnikom 17 września 1936.

Na wezwanie Przewodniczącego Sądu Okręgowego z 2 września 1936, doręczone pełnomocnikom pozwanego 17 września 1936, o wpłatę wpisu od skargi kasacyjnej pozwany wpłacił na konto P. K. O. 30 września 1936 wpis od skargi kasacyjnej oraz kaucję kasacyjną.

Pismem z 28 września 1936, które wpłynęło do Sądu 29 września 1936, pełnomocnicy pozwanego przedłożyli dowód wpłaty, uskutecznionej 24 września 1936, i wnieśli o przywrócenie terminu wniesienia kaucji kasacyjnej.

Sąd Okręgowy odrzucił:

a) skargę kasacyjną pozwanego z 5 czerwca 1936 na wyrok z 6 kwietnia 1936 oraz

b) wniosek pozwanego z 28 września 1936, o przywrócenie terminu wniesienia kaucji kasacyjnej.

Postanowienie to uzasadnił Sąd Okręgowy tym, że skoro pozwany w terminie nie wpłacił kaucji kasacyjnej, winien był w terminie tygodniowym (art. 186 k. p. c.) od zawiadomienia go o cofnięciu prawa ubogich wnieść o przywrócenie terminu do wpłacenia tejże kaucji kasacyjnej oraz kaucję tę wpłacić, że pozwany jednak terminu tego nie dotrzymał, wobec czego wniosek o przywrócenie terminu jest spóźniony i ulega odrzuceniu, skarga zaś kasacyjna jest niedopuszczalna w myśl art. 428 § 2 i 429 § 1 k. p. c.

Na postanowienie to pełnomocnicy pozwanego wnieśli skargę kasacyjną z wnioskiem o uchylenie tegoż i przywrócenie terminu skargi kasacyjnej na wyrok z 6 kwietnia 1936 oraz przyjęcie skargi kasacyjnej na ten wyrok.

Pełnomocnik powódki wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

W chwili wniesienia skargi kasacyjnej na wyrok Sądu Okręgowego z 6 kwietnia 1936 pozwany korzystał z prawa ubogich, za czym nie miał obowiązku dołączyć do skargi kasacyjnej dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej.

Z chwilą cofnięcia prawa ubogich, wchodzi w zastosowanie art. 119 § 1 zd. 2 k. p. c. i art. 7 przepisów o kosztach, sąd. z 24 października 1934 Dz. Ust. poz. 837, według których kaucja kasacyjna powinna być ściągnięta z urzędu.

Gdyby więc nawet pozwany kaucji kasacyjnej nie wpłacił, nie było podstawy do odrzucenia skargi kasacyjnej, tym mniej nie mógł tego Sąd Okręgowy uczynić po wpłaceniu kaucji kasacyjnej.

Wobec powyższego słuszne jest zażalenie pozwanego na postanowienie, odrzucające skargę kasacyjną, nazwane przez pełnomocników pozwanego skargą kasacyjną. Postanowienie to ulega uchyleniu na podstawie powołanych przepisów i art. 441 i 421 k. p. c.

Tym samym był bezprzedmiotowy wniosek pozwanego o przywrócenie terminu wniesienia skargi kasacyjnej i bezprzedmiotowa jest skarga kasacyjna na postanowienie, odrzucające ten wniosek.

625.

Uchwały walnego Zgromadzenia spółdzielni kredytowej co do stopy sprzedawania na złote pożyczek, udzielonych przez spółdzielnię w rublach, nie obowiązują dłużników spółdzielni.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 19 kwietnia 1937 VI. 2. Ca. 230/37.

Uzasadnienie.

Niespornym jest w sprawie, że powodowy Bank spółdzielczy udzielił pozwanemu pożyczki w sumie 300 rb. w 1912.

Zachodzi pytanie, jak należy przerachować te 300 rb. Zdaniem Sądu Okręgowego należy tu zastosować § 11 rozp. Prezydenta o przerachowanie zobowiązań prywatnych z 14 maja 1924, dotyczący przerachowania wierzytelności z pożyczek t. zn. 300 rb. przerachować na 109/0 według skali § 2 czyli 300 rb przerachować na 79 zł 80 gr. Zauważa się, że przewód sądowy nie wykazał ważnych powodów do odstąpienia od tej miary przerachowania.

Normy przerachowania, przewidziane w rozporządzeniu o przerachowaniu, ustępują tylko normom, przyjętym w unowie stron (O. S. N. III. I R. 1141/31 z 30 września 1931). W danym przypadku umowy takiej między stronami nie było; za taką umowę nie można uważać uchwały Walnego Zgromadzenia powodowego Banku, że się przerachowuje 1 rb. na 1 złoty, gdyż uchwała taka jest tylko wynikiem większości głosów, a umowa co do miary przerachowania musi polegać na dobrowolnej zgodnej woli obu stron. Poza tym Walne Zgromadzenie, uchwalając przerachowanie pożyczek, przekroczyło ramy swych uprawnień, przewidziane dla walnych zgromadzeń w ustawie o spółdzielniach i w statucie powodowego Banku.

Z pokwitowania na karcie 30 akt nie wynika, aby procent od pożyczki był między stronami zastrzeżony (art. 1907 K. C.).

W tym stanie sprawy należało skargę apelacyjną pozwanego uwzględnić, przerachować tylko samą pożyczkę 300 rb. na 79 zł 80 gr w myśl art. 250 § 1, 339, 408 k. p. c. zmienić wyrok sądu grodzkiego w Radzyminie w ten sposób, że zasądzoną powodowi od pozwanego sumę 530 złotych zmniejsza się do kwoty 79 złotych 80 groszy.

626.

Udzieleniu przybicia nie stoi na przeszkodzie ta okoliczność, że wniosek dłużnika o przesunięcie ter-

minu licytacyjnego, wyznaczonego na dzień Novego Roku żydowskiego nie został jeszcze rozstrzygnięty.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 11 czerwca 1937 VI. 2. Cz. 246/37.

Uzasadnienie.

Sąd Grodzki w Otwocku udzielił przybicia nieruchomości w myśl art. 710 k. p. e.

Postanowienie to zaskarżył dłużnik Jusek L. zażaleniem (art. 724 k. p. e.), podnosząc między innymi ten zarzut, że nie został rozstrzygnięty jego wniosek w przedmiocie zmiany lub przesunięcia terminu licytacji 17 listopada 1936, na który przypadła Nowy Rok żydowski.

Zarzut niesłuszny: raz dlatego, że jeżeli skargi, zarzuty lub zażalenia, wniesione w toku postępowania egzekucyjnego nie są jeszcze rozstrzygnięte prawomocnie, to Sąd może — ale nie musi — wstrzymać się z wydaniem postanowienia o udzieleniu przybicia (art. 714 § 1 k. p. e.); a po wtóre dlatego, że Sąd odmówił przybicia tylko z przyczyn wyszczególnionych w art. 716 § 1 i 2 k. p. e. w szczególności z powodu pogwałcenia przepisów postępowania w toku licytacji, jeżeli uchybienie mogło mieć istotny wpływ na wynik przetargu (art. 716 § 1 k. p. e.).

Z przepisu art. 716 § 1 k. p. e. wynika, że żalący się powinien w zażaleniu wskazać, jakie to przepisy postępowania w toku licytacji, t. zn. art. 698—712 k. p. e., zamieszczone w rozdziale pod tytułem „licytacja“, zostały pogwałcone, a nadto wykazać, że uchybienie mogło mieć istotny wpływ na wynik przetargu. Żalący się nie podał w zażaleniu, który przepis, dotyczący samego toku licytacji (a nie postępowania egzekucyjnego), został pogwałcony.

Również nie zaszył przyczyny odmówienia przybicia, przewidziane w § 2 art. 716 k. p. e.

Inne zaś zarzuty zażalenia nie miały istotnego znaczenia i nie polegały na naruszeniu przepisów k. p. e.

Wobec tego należało zażalenie na postanowienie przybicia w myśl art. 419—423, 374, 710, 716 k. p. e. oddalić.

627.

Wniosek o złożenie przysięgi wyjawienia przez dłużnika może być w toku administracyjnego postępowania egzekucyjnego, zgłoszony do Sądu tylko przez Urząd Skarbowy prowadzący egzekucję, a nie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, na którego rzecz egzekucja się toczy.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 30 czerwca 1937 VI. 2. Cz. 259/37.

Uzasadnienie.

Z zestawienia przepisów art. 230 ust. 2 i 315 ustawy z 28 marca 1933 o ubezpieczeniu społecznym, Dz. U. R. P. Nr 51 poz. 396 w brzmieniu rozp. Prezydenta z 24 października 1934 Dz. U. R. P. z 1934 Nr 95 poz. 855 wynika, że zakład ubezpieczeń społecznych i ubezpieczalnie społeczne (art. 17 ustawy z 28 marca 1933 o ubezpiecz. społ. Dz. U. R. P. Nr 52 poz. 396, w brzmieniu rozp. Prezydenta z 24 października 1934 Dz. U. R. P. Nr 95 poz. 855) mogą prowadzić egzekucję swych należności tylko w ramach przepisów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych: ustawa z 10 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr 32 poz. 328, rozp. Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 580 i rozp. Ministra Sprawiedliwości z 13 sierpnia 1930 Dz. U. R. P. Nr 59 poz. 481 w brzmieniu rozp. Ministra Sprawiedliwości z 22 października Dz. U. R. P. Nr 96 poz. 740.

W myśl tych przepisów Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie może ściągać swych należności ani przez własne organy egzekucyjne, ani w drodze egzekucji sądowej (art. 230 ust. 2 i 315), lecz musi się zwrócić z tytułem egzekucyjnym (orzeczenie, wykaz zaległości nakaz płatniczy), zaopatrzonemu przez siebie za świadnictwem, które stwierdza jego wywołanie, do właściwej władzy skarbowej celem przymusowego ściągnięcia świadczeń pieniężnych; władze bowiem skarbowe są *wyłącznie* do tego właściwe (art. 1 ustawy z 10 marca 1932 i § 6 rozp. Rady Ministrów z 25 czerwca 1932).

W przypadkach zaś przewidzianych w § 1 rozp. Ministra Sprawiedliwości z 13 sierpnia, 1930, np. jeżeli egzekucja ma być skierowana do majątku nieruchomościowego, albo jeżeli mają być zastosowane przepisy o wyjawieniu majątku pod przysięgą, władze skarbowe same tych czynności egzekucyjnych przez swoje organy wykonać nie mogą, lecz muszą się zwrócić o to imieniem wnioskodawcy (wierzyciela, którym jest w myśl § 5 rozp. Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 władza lub instytucja, żądająca ściągnięcia należności — w danym przypadku Zakład Ubezpieczeń Społecznych (do Sądu, jeżeli chodzi o przysięgę wyjawienia (art. 621—628 k. p. c.) lub do *komornika*, jeżeli chodzi o egzekucję na majątku nieruchomościowym (art. 653 k. p. c.) — w tym ostatnim przypadku z tytułem egzekucyjnym (np. z wykazem zaległości), któremu Sąd nadał klauzulę wykonalności. (Patrz także § 6 ustęp 1 lit. b i § 99 rozp. Rady Ministrów z 25 czerwca 1932).

Słusznie zatem Sąd Grodzki stanął na stanowisku, że skoro Zakład Ubezpieczeń Społecznych może prowadzić egzekucję z ruchomości wyłącznie w trybie administracyjnym, to nie ma on legitymacji do składania — z pominięciem tej drogi — wniosków w sądowym postępowaniu egzekucyjnym i że odpowiednio wnioski zgłaszać może w Sądzie tylko właściwy do egzekwowania należności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych organ administracyjny, t. zn. Urząd Skarbowy.

Należało zatem w myśl art. 419—423 k. p. c. zażalenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oddalić, a *postanowienie Sądu Grodzkiego w Warszawie z 19 lutego 1937, którym Sąd Grodzki odrzucił wniosek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, postawiony wprost i bezpośrednio w Sądzie Grodzkim, o nakazanie dłużnikowi Edwinowi Sz. złożenia wykazu majątku i przysięgi, zatwierdził.*

628.

Sąd nie może z urzędu odrzucić pozwu z powołaniem się na swą miejscową niewłaściwość, jeżeli pozwany dopiero po wniesieniu przeciwko niemu pozwu przeprowadził się poza okręg sądu.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 28 września 1937 VI. 2. Cz. 401/37.

Uzasadnienie.

Powód podał w pozwie, wniesionym do Sądu Grodzkiego w Otwocku, że pozwany mieszka w Otwocku. W parę dni potem powód zawiadomił Sąd Grodzki w Otwocku, że pozwany przeprowadził się do miasta Pruzana woj. Poleskiego.

Sąd Grodzki w Otwocku odrzucił pozew na posiedzeniu niejawnym z powodu niewłaściwości Sądu (art. 213 k. p. c.).

Powód wniósł zażalenie i wywodząc, że o właściwości miejscowej Sądu rozstrzyga zamieszkanie w momencie wytoczenia pozwu (art. 24 § 1 k. p. c.), żądał uchylenia postanowienia Sądu Grodzkiego o odrzuceniu pozwu.

Sąd Okręgowy zauważając, że o miejscowej właściwości miejscowej Sądu rozstrzyga chwila wniesienia pozwu (art. 51 k. p. c.); że powód podał w pozwie Otwock, jako zamieszkanie pozwanego; że więc Sąd Grodzki w Otwocku na razie (aż do wniesienia zarzutu niewłaściwości Sądu przez pozwanego) jest właściwy, uchylił w myśl art. 419—423, 24 § 1, 51 k. p. c. postanowienie Sądu Grodzkiego w Otwocku w przedmiocie miejscowej niewłaściwości Sądu.

629.

Wyznaczenie licytacji przez komornika na wniosek wierzyciela, przerywa bieg trzyletniego terminu z art. 562 § 1 k. p. c.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 8 października 1937 VI. 1. Cz. 281/37.

Uzasadnienie.

Wszystkie czynności, zmierzające do celu egzekucji (sprzedaży), są czynnościami egzekucyjnymi, a tylko przez komornika wykonywanymi. Więc wyznaczenie licytacji, na wniosek wierzyciela dokonane, jest czynnością egzekucyjną (a nie tylko czynnością komornika) i przerywa trzyletni okres z art. 562 § 1 k. p. c.

Należało zatem w myśl art. 419—423, 562 § 1 k. p. c. zażalenie Bronisława S. oddalić.

630.

Jeżeli dłużnik jest właścicielem tylko ułamkowej części nieruchomości, zarząd przymusowy przeciwko niemu ustanowiony obejmuje pożytki i dochody tylko z tej ułamkowej części.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 8 października 1937 VI. 2. Cz. 433/37.

Uzasadnienie.

W myśl art. 663 § 2 k. p. c. Sąd na wniosek wierzyciela odejmie dłużnikowi zarząd nieruchomości i ustanowi zarządcę, który obowiązany jest stosować się do przepisów o zarządzie przymusowym. Zdaniem Sądu Okręgowego, Sąd może to uczynić także wtedy, gdy do dłużnika należy tylko ułamkowa część nieruchomości hipotekowanej i to nawet wtedy, gdy ta część jest obciążona łącznie z innymi częściami; albowiem ograniczenia z § 1 art. 655 k. p. c. dotyczą jedynie egzekucji z nieruchomości przez sprzedaż (art. 653—729 k. p. c.), a nie egzekucji z pożytków i dochodów z nieruchomości przez zarząd przymusowy (art. 758—788 k. p. c.). Artykuł zaś 788 k. p. c. postanawia tylko to, że do zarządu przymusowego ułamkowej części nieruchomości stosuje się odpowiednio przepisy o zarządzie całej nieruchomości.

Jeżeli Sąd Grodzki w postanowieniu z 7 maja 1937 w punkcie 1 wyjaśnił (art. 371—378 k. p. c.), że zarząd przymusowy ustanowiono tylko nad częścią nieruchomości, należąca do dłużnika Menasza

Sz., to przez to nie naruszył przepisów proceduralnych.

631.

Dochodzenie w łącznym pozwie roszczenia o zapłatę komornego oraz roszczenia o dopełnienie zobowiązania wekslowego jest dopuszczalne, jeżeli powód nie żąda co do wekslu wydania nakazu zapłaty.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 8 października 1937 VI. 1. Cz. 280/37.

Uzasadnienie.

Powódka dochodzi w jednym pozwie dwóch roszczeń przeciw temu samemu pozwanemu: jedno z tytułu komornego w sumie 84 zł, a drugie z tytułu wekslu w sumie 50 zł; razem żąda zasądzenia 134 zł.

Warunki dla przedmiotowego łączenia roszczeń z art. 208 k. p. c. zachodzą. W szczególności oba roszczenia nadają się do tego samego trybu postępowania, bo powódka żąda zasądzenia sumy wekslowej w zwykłym postępowaniu, a nie w postępowaniu nakazowym (art. 458 i nast. k. p. c.).

Powódka mogła każde z dwóch roszczeń wytoczyć przez Sąd Grodzki w Mińsku Mazowieckim: roszczenie z tytułu komornego w myśl art. 39 k. p. c. (lokal w domu w Mińsku Mazowieckim), a roszczenie z wekslu w myśl art. 46 § 1 k. p. c., (weksel płatny w Mińsku Mazowieckim).

Sąd Grodzki w Mińsku Mazowieckim jest więc rzeczowo i miejscowo właściwy do rozstrzygnięcia sporu niniejszego i powódka mogła przez ten Sąd wnieść pozew, choć pozwany mieszka w Warszawie.

Należało zatem w myśl art. 419—423, 39, 46 § 1, 208 k. p. c. uchylić postanowienie Sądu Grodzkiego, zarządzające umorzenie postępowania i przekazać akta temuż sądowi, celem merytorycznego rozpoznania sprawy.

632.

W czasie istnienia sekwestru Sąd stosownie do okoliczności orzeka, czy dopuszczalna jest egzekucja z dochodów nieruchomości, poddanej sekwestrowi.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 25 września 1937 VI. 2. Cz. 383/37.

Sąd Grodzki w Otwocku w sprawie F. 50/37 na skutek skargi sekwestratora sądowego na czynności komornika postanowieniem z 30 czerwca 1937 uchylił czynności komornika, polegające na orzeczeniu na

żądanie Marii St. egzekucji do sum przypadających sekwestrowanemu sądowemu z tytułu zaległego czynszu z zasekwestrowanej nieruchomości, jako nieprawidłowe i umorzył postępowanie egzekucyjne.

Bezsporne jest, że Maria St. jest wierzycielką Stefana J., a nie sekwestratora sądowego, na rzecz którego wyegzekwowana została suma 100 zł od małżonków Kl.

Skoro zaś Maria S. jest wierzycielką osobistą Stefana J., to nie można kierować egzekucji do przedmiotu, wyjętego z posiadania tegoż J. i znajdującego się w posiadaniu sekwestratora, do którego obowiązków należy sprawowanie zarządu nad zasekwestrowanym mieniem. Jest to uzasadnione przepisami art. 767, 768 § 1 i 862 § 2 k. p. c. Z chwilą ustanowienia sekwestru sądowego odjęty został Stefanowi J. zarząd nad nieruchomością, będącą jego współwłasnością i od tej chwili dochody z zasekwestrowanej nieruchomości należą się już nie współwłaścicielowi J. a sekwestrowanemu sądowemu; dlatego nie można zajmować przez egzekucję — dochodów, które wpływają do zarządcy-sekwestratora sądowego, a nie do dłużnika. Jest rzeczą jasną, iż z chwilą zniesienia sekwestru — wierzyciele osoby dłużnika J. będą uprawnieni do wszczęcia egzekucji, zarówno do nieruchomości jego, jak również i do nadwyżki dochodów, która ewentualnie może przypaść dłużnikowi J. po ukończeniu sekwestru (art. 809, 840 § 2 k. p. c.) i uczestniczyć w podziale uzyskanej nadwyżki.

Skoro więc komornik potraktował wierzytelność sekwestru sądowego za wierzytelność osobistą dłużnika J. — whrew zasadom wyżej wyluszczonej, a ponadto wypłacił już zajętą sumę zł 100 osobie, która nie była uprawniona do wszczęcia egzekucji w stosunku do zarządcy-sekwestratora sądowego — to taka czynność komornika sądowego, jako nieprawidłowa podlega uchyleniu wobec skierowania egzekucji w stosunku do niewłaścicielki osoby (art. 561 § 1 pkt. 4 k. p. c.) z wszelkimi skutkami, a postępowanie egzekucyjne z zasad powyższych podlega umorzeniu; wierzycielka Maria St. winna przeto zwrócić niennależne jej, a ściągnięte nieprawidłowo pieniądze w kwocie zł 100 — na rzecz sekwestratora sądowego.

Sąd Okręgowy w Warszawie zatwierdził zaskarżone postanowienie.

Ustanowienie sekwestru nie stoi na przeszkodzie prowadzeniu egzekucji na dochody w czasie trwania sekwestru, skoro sekwestr nie służy celom zabezpieczenia zaspokojenia roszczeń pieniężnych z dochodów.

Zgodnie jednak z art. 862 § 2 pkt. 3 k. p. c. przedmiotem takiej egzekucji jest dochód, pozostający po potrąceniu wydatków związanych z prowadzeniem prawidłowego gospodarstwa (art. 862 § 2 ust. 1, 777 i 784 k. p. c.); nadto egzekucja musi być skierowana przeciwko sekwestrowanemu jako uprawnionemu do zarządu i dochodów (art. 767, 768 i 777 k. p. c.), a Sąd po ewentualnym przesłuchaniu sekwestratora ostatecznie rozstrzygnie, czy i w jakiej mierze możliwe jest zaspokojenie egzekwowanego roszczenia (art. 759 i 787 k. p. c.).

W przypadku chodzi o egzekucję na dochody zasekwestrowanej nieruchomości, stanowiącej współwłasność Stanisława i Stefana małż. J. Maria St., wierzycielka Stefana J. skierowała tę egzekucję bezpośrednio przeciwko niemu i w następstwie komornik ją zajął i nawet wypłacił jej sumę, którą tenże komornik wyegzekwował na wniosek sekwestratora wspomnianej nieruchomości od jego dłużników mał. Kl.

W myśl tego, co na wstępie zaznaczono, wspomniane zajęcie jak i wypłata sumy przedstawiają się jako wadliwe.

Należało zatem zatwierdzić zaskarżone postanowienie jako w ostatecznym wyniku słuszne, aczkolwiek z innych motywów.

633.

Niezawezwanie (wadliwe doręczenie) zastępcy ustawowego, czy osoby asystującej nie daje podstawy do uchylenia z urzędu czynności egzekucyjnych, dokonanych od chwili istnienia tej wady; w wypadku takim należy się kierować w szczególności zasadami zawartymi w § 3 art. 556 k. p. c.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie
z 6 sierpnia 1937 VI. Cz. 341/37.

Sąd Grodzki, uznając doręczenie wezwań z art. 654 k. p. c. dla dłużniczki Ludmiły K. i dla Władysława O., jako męża współdłużniczki Anny O. — za nieprawidłowe, postanowił na zasadzie art. 502 k. p. c. uchylić wszystkie czynności komornika od doręczeń wezwań zapłażenia należności i zajęcia nieruchomości.

Od powyższego postanowienia załą się wierzycielki egzekwującej.

Doręczenie wezwania z art. 654 k. p. c. dłużniczce Ludmiłe K. było wprawdzie wadliwe, jednak, jak wynika z treści pism tej dłużniczki (str. 69 akt egzek.

i str. 86 akt kom.) nie skarżyła się ona na doręczenie, potwierdziła odbiór wezwania, brała następnie udział w dalszym postępowaniu. To uczestnictwo pokryło już wspomnianą nieprawidłowość; obecnie zatem dłużniczka ta ani nie ma prawa skarżyć się wobec upływu terminu, ani Sąd nie ma powodu do wkroczenia z urzędu ponownie w tę kwestię.

Władysław O., mąż dłużniczki Anny O., jako osoba asystująca i zresztą objęta tytułem wykonawczym w tym charakterze, winien być z mocy art. 182 i nast. k. p. c. wezwany. Brak wezwania, czy wadliwe doręczenie jest nie tylko kwestią wady doręczenia (art. 525 i 144 i nast. k. p. c.), ale winien być rozpoznany również jako brak zastępstwa ustawowego lub asystencji (art. 525, 63 i nast. i 556 k. p. c.). W następstwie wypadnie doręczyć wezwanie Władysławowi O., który może skorzystać z praw służących mu, jako zastępcy ustawowemu dłużniczki, w myśl powołanych wyżej przepisów prawnych.

Z tych założeń wychodząc, Sąd Okręgowy uznał zażalenie za dopuszczalne (art. 565 k. p. c.) i uchylił zarządzenie Sądu Grodzkiego.

634.

Art. 187 k. k. określa dwa odrębne stany faktyczne tego samego przestępstwa, ocenianie przeto tych przestępstw, godzących w to samo dobro prawne, jako jednego przestępstwa ciągłego, mimo że czynności następne są wynikiem jednego z góry powziętego zamiaru, jest ze stanowiska ustawy niedopuszczalne równie jak niemożliwe jest przyjęcie, że podrobienie dokumentu w celu użycia za autentyczny pochłania czynność, polegającą na użyciu tego dokumentu.

Z przeciwstawienia pojęcia „użycia” pojęciu „podrobienia lub przerobienia w celu użycia” wynika, że ustawodawca stwarza tu dwa odrębne przestępstwa bez względu na przewidywaną, z przepisu samego wynikającą możliwość wpływu obu tych czynności z jednego z góry powziętego zamiaru.

Użycie za autentyczny przerobionego lub podrobionego dokumentu jest karalne nie tylko w wypadku podrobienia jego lub przerobienia przez inną osobę, lecz i w przypadku użycia tego dokumentu przez samego fałszerza.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 25 lutego 1937 3 K. 2355/36.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił w częściowym zaś uwzględnieniu kasacji Prokuratora za skarżony wyrok uchylił.

Zarzut przytoczony pod a) jest zasadny. Art. 187 k. k. określa dwa odrębne stany faktyczne tego samego przestępstwa, a mianowicie przerobienie lub podrobienie dokumentu celem użycia go za autentyczny, oraz użycie za autentyczny przerobionego lub podrobionego dokumentu. Użycie takiego dokumentu jest karalne nie tylko w wypadku podrobienia lub przerobienia dokumentu przez inną osobę, lecz i w wypadku użycia tego dokumentu przez samego fałszerza. Skoro ustawa uznaje za osobne przestępstwa podrobienie i przerobienie dokumentu w zamiarze użycia, za osobne zaś użycie przez podrabiającego go w powyższym celu, to z tego wynika, że ustawa wykluczyła w tym wypadku ocenianie tych przestępstw, godzących w to samo dobro prawne, jako jednego przestępstwa ciągłego, mimo że czynności następne są wynikiem jednego z góry powziętego zamiaru. Również niemożliwe jest przyjęcie, że podrobienie dokumentu w celu użycia za autentyczny, pochłania czynność polegającą na użyciu tego dokumentu w myśl zasady „lex consummatus derogat legi consumptae”. Zasada ta przejawiająca się także w tym, że przestępstwo dokonane przez czynne ujawnienie określonego zamiaru pochłania przestępstwo polegające na urzeczywistnieniu tego zamiaru, jest trafna jedynie wtedy, gdy z woli ustawodawcy, jak w wypadku art. 187 k. k. nie wynika co innego. Z przeciwstawienia pojęcia „użycia” pojęciu „podrobienia lub przerobienia w celu użycia” wynika, że ustawodawca chciał tu stworzyć dwa odrębne przestępstwa bez względu na przewidywaną, bo z przepisu wynikającą możliwość wpływu obu tych czynności z jednego z góry powziętego zamiaru.

W świetle tej wykładni S. N. zarzut Prokuratora uznał pod a) za trafny i w związku z tym zmienił kwalifikację czynu przypisanego oskarżonemu oraz uchylił wyrok w orzeczeniu o karze...

635.

Użycie i zatrzymanie sprawcy w myśl art. 166 § 1 k. p. k. jest aktem dozwolonej pomocy własnej, a nie aktem obrony koniecznej.

Ścigający może się znaleźć w stanie obrony koniecznej, jeżeli uciekający, chcąc uniknąć pościgu, przechodzi do ataku dopuszczając się tym samym nowego bezprawnego zamachu na dobro ścigającego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 1 marca 1937 3 K. 1651/36.

Wniosek Sądu Apelacyjnego, że z chwilą ucieczki sprawców złośliwego zanieczyszczenia domu, zamach

z ich strony na cudze dobro ustał — jest słuszny. Okoliczność, że oskarżony miał prawo ująć i zatrzymać sprawców zamachu, nie ma nic wspólnego z kwestią obrony koniecznej, gdyż ujęcie i zatrzymanie sprawcy w myśl art. 166 § 1 k. p. k. jest aktem dozwoleńczej pomocy własnej, a nie aktem obrony koniecznej i okoliczność, że każdy ma prawo uciekającego sprawcę zamachu schwytać i zatrzymać, bynajmniej nie dowodzi, aby uciekający sprawca w dalszym ciągu dopuszczał się zamachu na cudze dobro, i aby ścigający znajdował się w stanie obrony koniecznej. Ścigający może znaleźć się w stanie obrony koniecznej, jeżeli uciekający, chcąc uniknąć pościgu, przechodzi do ataku, wtemczas dopuszczając się on nowego bezprawnego zamachu na dobro ścigającego, i przeciwko temu zamachowi służy prawo obrony koniecznej. Jednakże Sąd Apelacyjny ustalił, że ze strony uciekającego denata żadnego zamachu na osobę oskarżonego nie było, tym samym więc nie miał podstaw do uznania, że oskarżony działał w obronie koniecznej. Ustaliwszy na podstawie swobodnej oceny faktycznych okoliczności sprawy, że oskarżony działając w celu odparcia zamachu ze strony denata i jego towarzyszy, lecz w czasie, kiedy zamach ten już ustał i że użył przy tym nadmiernego środka, gdyż dla unieszkodliwienia domniemanego napastnika wystarczyłyby strzał w nogi, oskarżony zaś strzelił w górną część ciała, powodując śmierć denata, Sąd Apelacyjny miał podstawę do uznania, że oskarżony przekroczył granice obrony koniecznej zarówno przez jej niewspółczesność, jak i przez nadmiar (art. 21 § 2 k. k.).

Ewentualny wniosek Sądu Apelacyjnego, że nawet gdyby denat istotnie miał zamiar zaatakować oskarżonego, to i w tym przypadku zachodziłoby ze strony tego ostatniego przekroczenie obrony koniecznej zarówno przez nadmiar (w celu odparcia zamachu wystarczyłyby strzał w nogi), jak i przez przedwczesność (zamach jeszcze się nie rozpoczął, nie zawiera błędu prawnego, słuszność zaś ustaleń faktycznych, na których wniosek ten się opiera, nie ulega kontroli kasacyjnej (art. 10 i 510 k. p. k.).

Wobec powyższego kasację oddalono.

636.

Przepis § 3 art. 61 k. k., nie wyłączając cudzoziemców spod dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia kary, zniewala sądy do powodowania się w stosunku do nich jedynie przepisem § 2 art. 61 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 1 marca 1937 3 K. 252R/36.

Kasacja prokuratora Sądu Apelacyjnego w Katowicach zarzuca wyrokowi obrazę art. 61 k. k., twierdząc, że zawieszenie wykonania kary opiera się na dwóch zasadach, z których pierwsza polega na tym, że kary nie należy wykonywać wówczas, gdy sam fakt skazania i wpływ moralny wyroku może być wystarczający, druga zaś stanowi, że karę zawieszoną należy wykonać, gdy okaże się, że nadzieja na poprawę skazanego zawiodła; przeto zawieszenie kary oskarżonemu, jako obokrajowcowi zamieszkałemu stale za granicą jest naruszeniem powyższych zasad, ponieważ w tych warunkach w razie, gdyby nadzieja poprawy oskarżonego zawiodła, wykonanie zawieszony kury oskarżonemu nie mogłoby nastąpić.

Na mocy art. 3 k. k. ustawę karną polską stosuje się do wszystkich osób, które popełniły przestępstwo na obszarze Państwa Polskiego, a zatem i do cudzoziemców. Nie ma takiego przepisu, który by wyłączał cudzoziemców spod dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia kary tylko z tego powodu, że są cudzoziemcami, gdyż było by to sprzeczne z art. 3 k. k. Paragraf 3 art. 61 k. k. wyczerpująco wylicza osoby, do których zawieszenia wykonania kary nie stosuje się i żadna rozrzeszająca wykładnia tego przepisu nie jest dopuszczalna.

Wobec tego i w stosunku do cudzoziemców Sąd wyrokujący przy zastosowaniu warunkowego zawieszenia kary może i powinien powodować się jedynie przepisem § 2 art. 61 k. k. Obawa, że w przypadku, gdy zajdzie potrzeba wykonania zawieszony kary, zarządzenia w tej mierze nie będzie można faktycznie wydać w stosunku do cudzoziemca nie zamieszkałego w Polsce, nie stanowi podstawy prawnej do wyłamania się spod wyraźnych przepisów art. 3 i 61 k. k.

637.

Każda czynność, będąca wyrazem cudzego prawa połowania lub rybołówstwa, chociażby sprawca nie zdążył jeszcze nie upolować lub złowić, wypełnia stan faktyczny art. 270 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 3 marca 1937 3 K. 2417/36.

Kasacja prokuratora zarzuca obrazę art. 360, 379 k. p. k. w związku z art. 270 k. k. przez uniewinnienie oskarżonego, pomimo stwierdzenia przez świad-

ka S., że oskarżony po schwytaniu go nad rzeką powiedział, że przyszedł tam z krzyżakiem w celu łapania ryb, namówiony do tego przez jakiegoś osobnika, czego jednak Sąd nie rozważył.

Zarzut kasacji jest zasadny. Ustaliwszy, że oskarżony został zatrzymany przez straż rzeczną nad rzeką w porze nocnej z żerdzią i krzyżakiem do łowienia ryb, Sąd u niewinnął go, uznając, że oskarżony nie posiadał przy sobie sieci, bez przymocowania której do żerdzi z krzyżakiem ryb łapać nie można i nie dokonał jeszcze żadnej czynności, zmierzającej bezpośrednio do popełnienia zarzuczonego mu występku.

Nie rozważył Sąd jednak stwierdzonej przez świadka S. okoliczności, że oskarżony przyznał się w chwili zatrzymania go nad rzeką, że przyszedł tam z krzyżakiem w celu łapania ryb, będąc do tego namówiony przez jakiegoś człowieka.

Rozważenie tej okoliczności mogło doprowadzić Sąd do przeświadczenia, że jednak zachodziła możliwość dokonania przez oskarżonego zarzuczonego mu występku przy współudziale innej jeszcze osoby.

Stwierdzenie nado należy, że wypełnieniem stanu faktycznego, przewidzianego w art. 270 k. k. jest każda czynność, będąca wyrazem naruszenia cudzego prawa połowania lub rybołówstwa, chociażby sprawa nie zdążył jeszcze nie upolować lub złowić.

Nieuwzględnienie tych okoliczności, jako mogące mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, powoduje potrzebę uchylenia go.

638.

„Za podejrzanego w rozumieniu art. 110 § 1 lit. c) k. p. k. uważać należy także tego, kogo już za dany czyn skazano.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 9 marca 1937 3 K 19/37.

Pogląd, iż wyłączonych w myśl § 1 lit. c) art. 110 k. p. k. od przysięgi należy uważać także skazanych prawomocnymi wyrokami za udział w tym samym czynie przestępnym, będący podstawą uzasadnienia zaskarżonego w kasacji postanowienia, jest wbrew odmiennemu zapatrywaniu autora kasacji słuszny. Ratio legis przepisu § 1 lit. c) art. 110 k. p. k. tkwi w założeniu, iż nie należy dopuszczać do przysięgi osób, które mają zeznawać o ujemnych stronach swego życia, mogą ulec łatwo chęci zatajenia lub przeinaczenia szczegółów świadczących o popełnieniu przez nie przestępstwa będącego przedmiotem po-

stępowania lub o rozwinięciu przez nie działalności przestępnej, pozostającej w ścisłym związku z działaniem oskarżonego. Fakt, że świadek został już prawomocnie za dany czyn skazany, i że z tego powodu nie grozi mu już odpowiedzialność karna, nie usuwa bynajmniej podejrzenia, iż świadek taki, składając zeznania, będzie jednak ulegał wspomnianemu nastrojowi psychicznemu i dlatego stosując jak najbardziej w tym wypadku uzasadnioną regułę interpretacyjną a minori ad maius, za podejrzanego w rozumieniu będącego w mowie przepisu uważać należy także tego, kogo już za dany czyn skazano, w tym bowiem wypadku podejrzenie jest nawet poparte wyrokami skazującymi. Innymi słowy przepis art. 110 § 1 lit. c) k. p. k. należy rozumieć w ten sposób, iż wyłącza on od przysięgi tych, którzy są choćby tylko o popełnieniu czynu podejrzanymi.

Stanowisko takie zajął S. N. w kilku wyпадkach, między innymi w wyroku z 6 listopada 1933 3 K. 920/33, ogłoszonym w Gazecie Sądowej Warszawskiej Nr 37/34 tudzież w sprawie 2 K. 742/33.

Z tych powodów kasację prokuratora jako nieuzasadnioną oddalono.

639.

Nie można utożsamiać czy włączać tajemnic zawodowych (technicznych i handlowych) przedsiębiorstwa (art. 10 ustawy z 2 sierpnia 1926 r. Dz. U. poz. 470/30 o nieuczciwej konkurencji) w zakres tajemnic prywatnych, chronionych art. 254 k. k., w którym chodzi w zasadzie o obowiązki zachowania tajemnicy z jaką osoba wykonywująca zawód lub funkcję publiczną, albo jej pomocnicy zapoznani się w odniesieniu do osoby postronnej, korzystając dobrowolnie z ich usług czy też podlegającej przymusowo ich czynnościom.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 kwietnia 1936 2 K. 2474/35.

Sąd Najwyższy, w sprawie... osk... wyroki Sądu Grodzkiego w S. z dnia i Sądu Okręgowego w G. jako odwoławczego z dnia... uznał za nieważne.

„Usiłowanie“, zmierzające do ujawnienia, musiałoby się uzewnętrznić co najmniej w czynnościach funkcjonariusza fabryki, zmierzających do zapoznania się z tą tajemnicą w okolicznościach wskazujących na dążność ku nieprawemu jej wyjawieniu („wykradzenie, podpatrzenie“ tajemnicy po porozumieniu się z konkurentem, na rzecz którego wyjawienie ma nastąpić). Sąd ustalił, że tajemnica pole-

gała w sposobie klejenia dykt i że oskarżony ze sposobem klejenia nie był obznajmiony i nie mógł go przenieść do innej fabryki. Sąd nie wypowiedział się stanowczo w kwestii możliwości lub niemożności uzyskania kleju firmy G. w drodze legalnej przez firmę w D. Same jednak próby z klejem tej firmy, celem dojścia do najlepszego „sposobu“ klejenia nią bez posiadania tajemnicy firmy pokrzywdzonej, nie stanowiły usiłowania ku wyjawieniu („zdradzeniu“) tej tajemnicy, choćby w próbach natrafiono na taki sam „sposób“.

Używanie wówczas takiego sposobu mogłoby uzasadniać odpowiedzialność według prawa o ochronie wynalazków (1928 poz. 384), jeśli sposób i ochrona jego odpowiadają pojęciom i warunkom tego prawa. Nieumiejętność takich prób nie może mieć znamion usiłowania ku wyjaśnieniu tajemnicy, skoro art. 254 k. k. głosi o tajemnicy, z którą sprawa zapoznał się w związku z wykonywaniem swego zawodu.

W związku z tym zważyć należy, że w niniejszym wypadku chodziłoby o pracownika przedsiębiorstwa pokrzywdzonego i o tajemnicę techniczną, zatem wchodzi w grę przestępstwo przewidziane przepisem szczególnym, jakim jest art. 10 ust. 2 ustawy z 2 sierpnia 1926 Dz. U. poz. 467 ex 1930.

Tajemnice techniczne i handlowe przedsiębiorstwa a przeto zawodowe, są przepisami art. 10 ust. 1 i 2 pow. ust. z 1926, strzeżone przed ich ujawnieniem na zewnątrz, celem zachowania ich w obrębie przedsiębiorstwa na jego wyłącznie użytek i dobro. Nie można przeto utożsamiać czy włączać tych tajemnic w zakres tajemnic prywatnych, chronionych przez art. 254 k. k., w którym chodzi w zasadzie o obowiązek zachowania tajemnicy, z jaką osoba wykonywująca zawód lub funkcję publiczną albo jej pomocnik zapoznali się wskutek wykonywania zawodu lub funkcji w odniesieniu do osoby postronnej, to jest czy to korzystającej dobrowolnie z ich usług czy to podlegającej przymusowo ich czynnościom.

Ustalenia, jakie Sąd odwoławczy poczynił, wskazują, że chodzi o przypadek wskazujący na kwalifikację przestępstwa według szczególnego przepisu art. 10 ust. 2 ustawy z 1926 poz. 467/30, a nie według art. 254 k. k.

Przytoczone powyżej dla zakresu art. 254 k. k. wyjaśnienia co do wymogu znajomości tajemnicy i warunków usiłowania (choćby nieudolnego), mają zastosowanie także w zakresie art. 10 pow. ust. 1926 odnośnie do tajemnicy powierzonej lub poznanej w wykonywaniu stosunku służbowego i odnośnie do podania jej do wiadomości innych osób.

Dodać należy, że wobec ujawnionej przez po-

krzywdzoną firmę woli ścigania, nie brak było też podstawy oskarżycielskiej, wymaganej przez ust. 4 art. 10 ust. z 1926 poz. 467/30, mylna zaś kwalifikacja czynu przez strony nie wiąże Sądu, który stosuje kwalifikację właściwą.

Skoro według właściwej kwalifikacji, czyn oskarżonych należy ocenić według art. 10 ust. z 1926, a do osądzenia go jest właściwy na mocy art. 12 tej ustawy Sąd Okręgowy, przeto na zasadzie art. 520 k. p. k. z powodu obrazy art. 13, 19 i 17 k. p. k. Sąd Najwyższy wyrok Sądu Grodzkiego i Sądu Okręgowego odwoławczego, wydane w sprawie niniejszej, uznał za nieważne i sprawę przekazał Sądowi Okręgowemu w G. do rozpoznania w pierwszej instancji.

640.

Nie wypełnia znamion art. 134 k. k. zapewnienie korzyści tylko pośrednikowi, czy to będzie osoba postronna, podejmująca się wpłynąć w oznaczonym kierunku na urzędnika, czy to urzędnik innej władzy, niż mającej według zamiaru sprawców naruszyć swe obowiązki.

Zakres karalnego podżegania i pomocy przy przestępstwach urzędniczych należy oceniać w rozciągłości dopuszczalnej według art. 26 i 27 k. k.

Nakłanianie urzędnika do nieumieszczenia konkretnych spostrzeżeń w protokole rewizji, jest podżeganiem do naruszenia obowiązku służbowego i do poświadczenia nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie prawne.

Urzędnik rewidujący, pomijając w protokole rewizji spostrzeżenia, które w jego rozumieniu stanowią uchybienia, narusza swój obowiązek służbowy.

Zbieg przepisów z art. 134 lub 135 k. k. z przepisami art. 290 i 293 k. k. rozstrzyga się według ogólnych zasad o zbiegu ustaw.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 3 czerwca 1936 2 K. 2350/35.

Według przyjętych przed Sąd odwoławczy ustaleń wyroku pierwszej instancji (str. 8 k. 230 odwr.) ilość dostarczonego zboża do młyna może być stwierdzona w braku faktur frachtami, w związku z szluzami giełdowymi. W myśl § 2 pkt. 3 rozp. z 13 kwietnia 1932 Dz. U., poz. 412 o prowadzeniu, badaniu i ocenie ksiąg handlowych dla celów podatku przemysłowego, zapisy do ksiąg, dotyczących operacji związanych z kupnem i sprzedażą towarów, winny wykazywać dostawcę i odbiorcę z oznaczeniem ilości towarów.

Wedle punktu 4 § 2 tego rozporządzenia zapisy do ksiąg winny być udowodnione, zatem także co do osób dostawców i odbiorców. Za dowód uważa się wszelką korespondencję, rachunki, umowy, wyciągi, listy przewozowe itp., dokumenty oryginalne i w odpisach. Obroty gotówkowe związane z kupnem i sprzedażą towarów oraz czynności i obroty pieniężne mogą być udowodnione dokumentami sporządzonymi w przedsiębiorstwie. Badanie ksiąg ma na celu wedle § 5 omawianego rozporządzenia, między innymi, stwierdzenie, czy zapisy w księgach odpowiadają stosunkom faktycznym i są rzetelne, a protokół badania winien zawierać, między innymi, uwagi co do prowadzenia księgowości i udokumentowania zapisów, oraz stwierdzenie uchybień i nieprawdziwości w zapisach, bądź sprzeciwiających się przepisom omawianego rozporządzenia, bądź zasadom księgowości, bądź zwyczajom handlowym (§ 2 pkt. 4, § 5 i § 2 om. rozp.). W razie ujawnienia się w księgach zapisków niezgodnych z rzeczywistością lub pomijania zapisów należy w protokole przytoczyć dane, na stwierdzające. Ocena ksiąg handlowych co do sposobu prowadzenia i rzetelności należy według § 6 tego rozporządzenia do władz wymiarowych.

Z tych przepisów wynika, że pytanie, co ma być w protokole rewizji jako uchybienie przez rewizora stwierdzone, zależy w tych szerokiach granicach omawianego rozporządzenia oraz zasad księgowości i zwyczajów handlowych od wykładni tych przepisów, zasad i zwyczajów przez badającego księgi. Protokół badania stanowi dopiero substrat do oceny właściwych władz wymiarowych.

W tym świetle uwagi, umieszczone przez rewidującego w protokole rewizji, mają jako substrat dalszej oceny znaczenie prawne bez względu na ostateczny wynik ich oceny. Mylnie jest zatem zaprzycanie kasacji, że uwagi rewidenta o braku pokrycia części wpisów fakturami dotyczą okoliczności, nie mającej znaczenia prawnego wobec opinii biegłego, że brakujące faktury mogą być zastąpione i zostały zastąpione listami przewozowymi i szluzami. Znaczenie prawne wytkniętych uchybień w protokole rewizji leży w tym, że stanowią one podstawę oceny przez miarodajne czynniki, a nie w tym, czy zaważą na tej ostatecznej ocenie, lub zostaną uznane za pozbawione znaczenia dla tej oceny. Urzędnik rewidujący, pomijający w protokole rewizji spostrzeżenia, które w jego rozumieniu stanowią uchybienia, narusza swój obowiązek służbowy. Naklanianie zaś urzędnika do nieumieszczenia konkretnych spostrzeżeń w protokole rewizji, jest podjęciem do naruszenia obowiązku służbowego i do

poświadczenia nieprawdy co do okoliczności, mającej znaczenie prawne. Obawy, że to może dać pole do szkykan, upadają wobec tego, że uwagi rewidenta podlegają dalszej ocenie, oraz że interesowany może swojemu zaprzycaniu na doniosłość stwierdzeń rewidenta dać wyraz (por. § 5 ust. ceł. om. rozp.).

W świetle powyższych wywodów obojętną dla przedmiotowego stanu rzeczy w kierunku poświadczenia protokółarnego nieprawdy, była opinia biegłego, że brak faktur nie ma znaczenia wobec udowodnienia wpisów do ksiąg frachtami w związku ze szluzami, oraz kwestia znaczenia dowodowego faktur i frachtów.

...W sentencji zaznaczono, że korzyści udzielono Aleksandrowi N. przez doręczenie 1000 zł. Celem udzielenia mu tej korzyści było aby skłonić za jego pośrednictwem D., buchaltera urzędu skarbowego do naruszenia obowiązku. W tym powiązaniu udzielenie korzyści dotyczy tylko i wyłącznie N., jako pośrednika ku nakłanianiu D. w pomienionym kierunku. Natomiast w uzasadnieniu zaznaczono, że N. otrzymał od B i B. łapówkę w tym celu, aby nią się podzielił z D., czego jednak nie uczynił (w S. N., str. 7). Zmienia to istotnie postać czynu przestępczego B. i B. w sprzeczności z treścią sentencji.

Ze stanowiska prawa materialnego zważyć należy, że z reguły nie wypełnia znamion art. 134 k. k. zapewnienie korzyści tylko pośrednikowi, czy to będzie osoba postronna, podejmująca się wpłynąć w oznaczonym kierunku na urzędnika, czy to urzędnik innej władzy, niż mającej według zamiarów sprawców naruszyć swe obowiązki (N. urzędnik II urzędu skarh., D. — IV urzędu) lub nawet urzędnik tej samej władzy jednak niepowołany do czynności, w której chodzi o spowodowanie za jego pośrednictwem naruszenia obowiązku przez innego urzędnika, niepodlegającego jego władzy, kontroli ani działającego pod jego odpowiedzialnością, lub we współpracy w danej czynności. W takim przypadku mogłyby zachodzić ad casum po stronie Lejby B. znamiona art. 293, 26 i 287 k. k.

Inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby pośrednik otrzymał od innych korzyść do podziału z właściwym urzędnikiem, jak również wtedy, gdy wprowadzić korzyść przeznaczoną jest wyłącznie dla otrzymującego ją pośrednika, jednak używający jej sami przez pośrednika lub na innej drodze zawiadamiają o tym urzędnika, lub jej udzielają pośrednikowi z takim zamiarem, co ma skłonić urzędnika do naruszenia jego obowiązku. W tych przypadkach może być mowa o występku z art. 134 k. k. w miarę okoliczności po stronie używających korzyści bądź w postaci

sprawstwa, bądź w związku z art. 26 lub 27 k. k. Przy takim daniu korzyści do podziału lub takiej obietnicy jest istota czynu wypełniona, skoro oświadczenie gotowości zaofiarowania korzyści dla celu, określonego w art. 134 k. k., zostanie złożone w tym zamiarze, aby ono doszło do wiadomości urzędnika (O. z 23 maja 1935 Nr 1 K. 911/35); jeśli istotnie dojdzie, czyn jest dokonany, jeśli z jakiegokolwiek powodów, niezależnych od woli sprawcy (art. 30) nie dojdzie, czyn jest usiłowany (Zb. 55/35). Sytuacja usiłowania mogłaby zaistnieć po stronie B. i B. tak w razie uniewinnienia Aleksandrowi N. jak i skazanie go, lecz nie z art. 134 k. k., lecz z art. 287 § 1, 293 i 26 k. k. Natomiast stadium dokonania byłoby spełnione, gdyby B. czy B. sami zawiadomili D. o przeznaczeniu części z kwoty 1000 zł dla niego, co byłoby obietnicą w rozumieniu art. 134 k. k. W drugim przypadku należałoby nadto ustalić specjalny związek, a mianowicie dążność sprawców do wywołania u urzędnika świadomości o związku przyczynowym pomiędzy naruszeniem przezeń obowiązków a korzyścią trzeciej osoby. Podstawą do tego może być stosunek urzędnika do trzeciej osoby np. mu bliskiej (Kom. Jamont-Rappaport) a nawet do pośrednika, na którym urzędnikowi zależy lub od którego w jakiejś postaci jest uzależniony (np. od wierzyciela).

Nie czyni temu zadość twierdzenie lapidarne wyroku (S. O., str. 9 pkt. 7), że obojętne jest dla stanu faktycznego z art. 134 k. k., czy korzyść otrzymał sam urzędnik czy inna osoba, która w akcji pośredniczy. Jeśli to bowiem nawiązuje do ścisłej tezy sentencji, to brak wyjaśnień w kierunku znaczenia dla D. z tytułu koleżeństwa z Aleksandrem N. łapówki, jakby otrzymał wyłącznie N.

...Do B. „a“. Według zarzutu pierwszego kasacji B., sprzeczność między sentencją wyroku a ustaleniami polega także na tym, że sentencja przypisuje osk. B. bezpośrednie przekupienie osoby trzeciej, aby skłonić urzędnika do naruszenia obowiązku urzędowego, oraz bezpośrednio przekupienie urzędnika w związku z urzędowaniem, podczas gdy ustalenia stwierdzają, że oskarżony B. czynił to za pośrednictwem osk. B. Zdaniem kasacji, mógłby osk. B. odpowiadać co najwyżej jako podżegacz lub pomocnik czynu przypisanego oskarżonemu B.

W obliczu wyjaśnień poprzednich (pkt. 5) i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania odnośnie do czynu przypisanego oskarżonym B. i B. w ustępie 1, zarzut ten jest bezprzedmiotowy. W miarę wyniku postępowania w oparciu o powyższe wyjaśnienia B. mógłby odpowiadać bądź jako sprawca

(współsprawca w dawnym znaczeniu). Jeśli by spełnił to, na czym według definicji ustawowej polega istota występku z art. 134 k. k. np. zawiadamiając D. o łapówce, dla niego otrzymanej przez N. jako pośrednika, nakłaniając D. do naruszenia obowiązku służbowego w porozumieniu z drugą osobą, która ma wręczyć lub obiecać łapówkę (podział ról współników przestępstwa), bądź jako podżegacz (także podżeganie do podżegania) z art. 26 i 134 k. k., lub z art. 293, 26, 287 § 1 k. k. (jeśli datak 1000 zł miał otrzymać tylko pośrednik), bądź jako pomocnik z art. 27, 134 k. k. lub z art. 293, 27, 287 § 1 k. k., dostarczywszy tylko pieniądze potrzebnych na spełnienie czynu przestępnego przez B., czy też przez te goż i Aleksandra N.

Natomiast zarzut kasacji, dotyczący łapówki 350 zł (ustęp 2 wyroku), jakoby błędnej kwalifikacji według art. 293 k. k. w zw. z art. 290 § 1 k. k. nie jest uzasadniony. Artykuł 293 k. k. obejmuje bowiem wszelkie przypadki podżegania jak i pomocy, określone art. 26 i 27 k. k., o czym jeszcze niżej (ust. II. 10), przeto także tzw. podżeganie pośrednie, podżeganie do podżegania (chochy tylko w postaci utwierdzenia w powyższym zamiarze — Zb. 222/34), jak i pomoc także pomoc do podżegania. Sentencja wyroku nie przesądza „trybu“ podżegania przez B., a przez B., uzasadnienie zaś (w. S. O. str. 10) ustala nie tylko dostarczenie przez B. gotówki 350 zł lecz także porozumienie się obu celem omotania D. przez skłonienie go do przyjęcia tej łapówki, co też przez B. dotarło do D., który pozornie łapówkę przyjął celem zdemaskowania obu, tj., tak B. jak i B. (w. S. O. str. 10, zgodnie z k. 200—201 odwr. i doch. k. 13—14).

W sytuacji, stwierdzonej tymi ustaleniami, nie jest błędna także co do B. kwalifikacja z art. 293 k. k., czy to chodziłoby o ten przepis w związku z art. 26 czy 27 k. k., czy z oboma, a wymierzona kara mieści się w granicach każdej kwalifikacji z art. 293 k. k. Zbędne jest przeto uzupełnienie kwalifikacji szczegółami, podkreślającymi związek art. 293 k. k. z art. 26 i 27 k. k., o co jedynie mogłoby chodzić (art. 518 k. p. k.), w świetle wywodów kasacji (co do „redakcji“ ust. II. 10).

...Do B. „d“ 8). W razie udzielenia korzyści w drodze pośredniej, a więc innej osobie w tym celu, aby skłonić urzędnika do naruszenia obowiązku urzędowego, przestępstwo z art. 134 k. k. jest dokonane z chwilą wywołania u urzędnika świadomości przyczynowego związku między naruszeniem obowiązku urzędowego, a korzyścią majątkową jego lub trzeciej osoby, jak to trafnie wywodzi kasacja z powoła-

niem się na orzeczenie Sądu Najwyższego poz. 55/35 Zb. Orz. S. N. W świetle ustaleń wyroku urzędnik D. tę świadomość posiadał. Wyrok bowiem ustala, że osk. B. zawiadomił D. o tym, że N. miał go otrzymać kwotę 1000 zł przekupił i skłonił przez to do niewidocznienia w protokole rewizji braku faktur. Obojętne jest zaś w świetle przepisu art. 134 k. k., w jakiej drodze przez pośrednika, czy bezpośrednio przez udzielającego korzyść majątkową, urzędnik zostanie powiadomiony, że wymagane odeń naruszenie obowiązku służbowego stoi w związku z korzyścią majątkową jego lub osoby trzeciej. Zarzut kasacji, że przestępstwo z art. 134 k. k. było jedynie usiłowane przez B., a nie dokonane, jest chybiony. Odpowiedzialność B. i B. jest też, w obliczu wyjaśnień pod III. i 6 i zasady subiektywistycznej w ocenie winy oskarżonych, możliwa niezależnie od odpowiedzialności N. (II z.). W przytoczonym powyżej zawiadomieniu D. przez B. mieści się też obietnica korzyści, która ma dojść do D. za pośrednictwem N., co już, choćby obietnicy nie dotrzymano, może wypełnić znamiona art. 134 k. k.

...Do B. „g“ — 10) Art. 293 k. k. postanawia, że przepisy o podżeganiu i pomocy mają zastosowanie do przestępstw urzędniczych. Przepis ten rozstrzyga sporną w literaturze i praktyce kwestię, czy można dopuścić się podżegania i pomocy do delictum proprium, tj. do przestępstwa, którego sprawcą może być wedle przepisu ustawy osoba o pewnym określonym charakterze np. urzędnik. Ani z treści samego przepisu, ani z historii wprowadzenia go do ustawy w ostatnim stadium kodyfikacyjnym nie wynika wcale wyjątkowość tego przepisu, któryby uzasadniała jego ścieśniającą wykładnię w sensie, wskazanym w kasacji, że odpowiadać może jedynie bezpośredni podżegacz, a nie jego pomocnik lub podżegacz. Taka wykładnia nie da się utrzymać na gruncie kodeksu karnego, który nie zna udziału w cudzym przestępstwie, lecz przewiduje odpowiedzialność za pomoc lub podżeganie, jako postaci zjawiskowe przestępstwa, niezależnie od tego, czy przestępstwo, do którego pomagano lub podżegano, zostało popełnione lub nie (art. 29 k. k. „usiłowano“). Skoro podżegający do przestępstwa urzędniczego popelnia przestępstwo w sposób określony w art. 26 k. k., to wyłączenie podżegania lub pomocy do tego przestępstwa nie znajduje żadnego uzasadnienia w systemie k. k. Skoro zaś art. 293 k. k. nie jest samoistnym, lecz odsyła do przepisów o podżeganiu i pomocy, nakazuje karę winnego „jako podżegacza do pomocnika, przeto zakres karalnego podżegania i pomocy przy przestępstwach urzędniczych należy ocie-

niać w rozciągłości, dopuszczalnej według art. 26 i 27 oraz nast. k. k. Przeto możliwe jest to, co lapidarnie, w skrócie nazywamy podżeganiem do podżegania, podżeganiem do pomocy, pomocą przy podżeganiu, pomocą do pomocy, co wszystko zmieści się w pojęciach bądź podżegania bądź pomocy według art. 26 i 27 i n. k. k. i w istocie jest podżeganiem bądź pomocą do określonego przestępstwa (Peiper). Z powołania się art. 293 k. k. na przepisy o podżeganiu jak i pomocnictwie wypływa, że, powołując się na przepis art. 293 k. k., wyrok przy poprawnej ścisłości redakcyjnej powinien wskazać (już w sentencji), czy przepis tego artykułu stosuje w związku z art. 26 czy z art. 27 k. k., co ma znaczenie formalne.

Zapatrywanie kasacji, że przepisy art. 134 i 135 k. k. wyczerpują wszelkie karygodne formy czynnego przekupstwa, co wyklucza stosowanie art. 293 k. k. do § 1 art. 290 k. k., prowadzi do konsekwencji, sprzecznej z brzmieniem art. 293 k. k. Taka wykładnia ustawy jest niedopuszczalna. Wywody kasacji, mające poprzec tę koncepcję, nie są przekonującymi. Brak w rozdz. XXI przepisu, regulującego czynne przekupstwo w związku z urzędowaniem bez naruszenia obowiązku urzędowego, wypełniło umieszczenie art. 293 k. k., a argument, że gdyby ustawodawca tę formę przekupstwa chciał uznać za karygodną, umieściłby specjalny przepis w rozdziale XXI, mieści w sobie niedopuszczalną w wykładni ustawy zarzut, że ustawodawca nie zdawał sobie sprawy z doniosłości przepisu art. 293 k. k. Tym samym znajduje odparcie zarzut niezrozumiałości dysproporcji kar z art. 134 i 135 k. k. w porównaniu z karą z § 1 art. 290 k. k.

Przestępstwo z art. 290, o ile polega na tym, że urzędnik przyjmuje w związku z urzędowaniem korzyść majątkową lub osobistą albo ich obietnicę, dochodzi do skutku przez konieczne współdziałanie dwu osób, jednej dającej i drugiej, a to urzędnika, przyjmującego tę korzyść lub jej obietnicę. To konieczne współdziałanie określa F. na Ue kodeksu k. z 1871 jako konieczny „udział w przestępstwie“. Jeśli ustawa w takim przypadku uznaje działanie jednej osoby za karygodne, to drugie jest bezkarne. Ustawa może jednak uznać za karygodne działanie obu współdziałających, uznając je wyraźnie za odrębne przestępstwa bądź uznając jedno za czyn karygodny. Drugie zaś za pomoc lub podżeganie do czynu uznanego za karygodny. Ten drugi wypadek zachodzi w przypadku przestępstw z § 1 art. 290 i art. 293 k. k.

Zapatrywanie, które tkwi u podstaw wyводу kasacji w tym względzie, jakoby art. 293 k. k. nie obejmie-

mował karygodności takiego współdziałania przy przestępstwie urzędnika z art. 290 k. k., nie znajdując odzwierciedlenia w treści przepisu art. 293 k. k.

Zaznaczyć należy, że art. 293 w związku z art. 290 k. k. z jednej strony, a art. 134 i 135 k. k. z drugiej strony, umieszczone w różnych rozdziałach k. k., wychodzą one z różnych założeń i różny jest według nich zasięg penalności.

Mianowicie art. 134 i 135 k. k. idą co do wydarzeń, podlegających karalności, w pewnych przypadkach dalej niż art. 293 w związku z art. 290 k. k. Tak jak z drugiej strony art. 293 w związku z art. 290 k. k. obejmuje swym zasięgiem także przypadki, nie wiążące się z naruszeniem przez urzędnika obowiązku służbowego (jak art. 134 i 135 k. k.), poprzestając na wymogu „związku z urzędowaniem“, art. 293 w związku z art. 290 k. k. obejmuje też nie tylko przypadki nakłaniania urzędnika do przyjęcia łapówki ofiarowaniem mu jej, lecz także nakłanianie namową czy innymi sposobami, albo połączeniem wszystkich tych sposobów. Art. 134 i 135 w rozdziale „przestępstwa przeciwko władzom i urzędom“ chronią prawidłowe funkcjonowanie władz, które nie jest do pomyślenia w razie naruszenia przez funkcjonariusza obowiązku służbowego. Wszelki wpływ i związek, nawet odległy, danej łapówki z tym naruszeniem obowiązku winny ulegać karze, choćby nie wypełniały znamion podżegania do przyjęcia takiej łapówki. Jeśli zaś dana łapówka dana jest urzędnikowi w innym związku z jego urzędowaniem, jak łapówka, zmierzająca do skłonienia urzędnika, aby spełnił swój urząd prawidłowo, to wchodzi w grę odpowiedzialność urzędnika za przyjęcie łapówki według art. 290 k. k. z rozdziału XLI „Przestępstwa urzędnicze“; z mocy zaś specjalnego art. 293 k. k. możliwa jest przy tym delictum proprium odpowiedzialność nie urzędnika jako podżegacza i pomocnika. W tych przypadkach danie więc łapówki uzasadnia odpowiedzialność za podżeganie tylko wtedy, gdy wypełnione będą wszelkie znamiona nakłaniania do jej przyjęcia, wymagane art. 26 k. k.

Wręczenie lub obietnica datku może więc już bez użycia zachęcających wyrazów przedstawić się jako nakłanianie urzędnika do przyjęcia korzyści w związku z urzędowaniem, gdy na to okoliczności wskazują (np. interesowany składa, nie nie mówiąc, na biurko urzędnika, u którego ma wiadomą im obu sprawę „wątpliwą“, w tegoż obecności znaczną kwotę, choć do jej podsunięcia urzędnikowi nie ma żadnego tytułu, tłumaczącego ten czyn). Nie jest jednak wyłączona możliwość taka, że danie łapówki nie będzie mieć cech nakłaniania do jej przyjęcia. Pomijając

przypadki wymuszenia sensu stricto, gdy czyn urzędnika wykazuje zbieg znamion z art. 251 i 290 k. k., a dający łapówkę jest pokrzywdzonym, należą tu także przypadki, gdy nie tylko inicjatywa łapówki wyjdzie od urzędnika (por. tu II 18), lecz gdy ponadto, mimo stanowczej sporności, ujawnionej przez interesowanego, urzędnik używa nacisku (acz nie o znamionach art. 251, 91 § 4 k. k.) i tym zniewała do dania łapówki (por. art. 290 § 2 cz. pierwsza), którą interesowany daje, aby uniknąć trudności, przewłoki, drogą uciążliwych zażeń na urzędnika. — W niektórych podobnych przypadkach mimo braku znamion „podżegania“ do przyjęcia łapówki (jak wymaga art. 293 k. k.) mogą jednak ziszczyć się znamiona art. 134 lub 135 k. k., zakazujących bezwarunkowo dawania łapówek w określonych w nich warunkach. Np. urzędnik z naruszeniem obowiązku swego, nienamawiany do tego, udzielił ze względu na szczególnie swe stosunki z interesowanej prozocznej koncesji korzystnej, następnie dopiero (art. 135 k. k.) przedstawił zainteresowanemu, co dłoń zdziałała, żąda łapówki i używa wobec wzbraniającego się nacisku przez dokuczliwe naleganie, towarzyskie dysharmonie itp., po czym interesowany ulega, aby z urzędnikiem „nie zadzierać“ i uznając korzyść, jaką odniósł mimo braku po swej stronie pełnych warunków, ubiegłszy konkurentów. Danie łapówki w takich okolicznościach nie wypełnia znamion podżegania do jej przyjęcia, jednak wobec przepisu art. 135 k. k. z rozdziału przestępstw przeciw władzom i urzędom, zakazującego bezwarunkowo udzielania urzędnikowi korzyści za naruszenie obowiązku służbowego, nie upada odpowiedzialność specjalna dającego łapówkę.

Ten sam stosunek zachodzi między art. 134 k. k. a art. 293 i 290 k. k. Nie każde udzielenie korzyści urzędnikowi w okolicznościach, wymaganych art. 134 k. k., będzie miało znamiona art. 293, 26 i 290 k. k., tj. nakłaniania do przyjęcia łapówki w sensie podżegania, jak wymaga art. 26 k. k. Przykład: Urzędnik sam zgłasza się i żąda łapówki, przyrzekając w zamian udzielić koncesji, co możliwe tylko z naruszeniem jego obowiązku, jak to interesowanemu wyjaśnia; sam nalega na danie mu łapówki, potrzebując nagłego pieniędzy. Jeśli interesant łapówki udzieli, to nie będzie ad casum znamion nakłaniania do jej przyjęcia (art. 293 k. k.), natomiast będzie udzielanie łapówki, aby skłonić urzędnika do naruszenia jego obowiązku (art. 134 k. k.), którego urzędnik nie dopuściłby się, gdyby łapówki nie otrzymał. Logicznie cel łapówki, o jakim mowa w art. 134 k. k. „skłonić urzędnika do naruszenia obowiązku służbo-

wego⁴, nie utożsamia się z „nakłanianiem do przyjęcia łapówki⁴, jak wymaga art. 26 (293, 290) k. k. W niniejszym przykładzie urzędnik wolę stanowczą przyjęcia łapówki sam już powziął i właśnie sam wywołał czyn interesowanego o znamionach art. 134 k. k. Urzędnik odpowie według § 2 art. 290 k. k., choć interesant nie dopuścił się czynu z art. 293 (26) i 290 k. k.; interesant odpowie jednak z art. 134 k. k.

Jest kwestią faktu, czy dawanie lub danie łapówki urzędnikowi lub jej obciężnia jest zarazem podżeganiem (art. 26 k. k.) do jej przyjęcia. Brak jednak znamion podżegania nie wyłącza w pewnych przypadkach odpowiedzialności z mocy art. 134 i 135 k. k. Tak na tle pozytywnych przepisów art. 293, 135 i 134 k. k. przedstawia się odpowiedzialność za czyny, które kasacja określa mianem „udziału koniecznego“.

Zbieg przepisów art. 134 lub 135 k. k. z przepisami art. 293 i 290 k. k. rozstrzyga się według ogólnych zasad o zbiegu ustaw, hacząc w myśl powyższych wyjaśnień, czy w konkretnym przypadku stosownie do ujawnionych okoliczności, rzeczywiście o zbiegu może być mowa, tj. czy w danym czynnie istnieją wszystkie znamiona kwalifikacyjne z jednej grupy przepisów (art. 134 lub 135 k. k.) jak i z drugiej grupy (art. 293, 290 k. k.). Do B „h“ 11) Według ustaleń wyroku D. zaczął ze słów B., wypowiedzianych w związku z interwencją N., że lepiej załatwić sprawę bezpośrednio, podejrzewać aferę łapówkową i dla stwierdzenia tego zaczął stwarzać pozory, że za pewnym wynagrodzeniem może pójść na ustępstwa. Wówczas rozpoczął B. grę w otwarte karty i zaproponował mu w porozumieniu z osk. B., a następnie wręczył kwotę 350 zł w związku z mającą się odbyć rewizją ksiąg firmy „S.“. Bez względu na ocenę zachowania się D. zaofiarowanie mu łapówki i wręczenie jej następnie jest podżeganiem do przestępstwa z art. 290 k. k., polegającym na przyjęciu korzyści majątkowej lub jej obietnicy. Wywody kasacji, że w świetle ustalonego zachowania się D. trudno mówić o nakłanianiu go do przestępstwa, nie znajdują oparcia w przepisie art. 26 k. k. o podżeganiu, które w świetle k. k. polega na wywołaniu u nakłanianego woli do popełnienia przestępstwa, lecz także na podtrzymaniu lub wzmocnieniu tej woli (Zh. 222/34).

641.

Przy powzięciu postanowienia z art. 327 k. p. k. sąd ma prawo oceny potrzeby obecności oskarżonego ze względu na stan sprawy w danej chwili, jeśli więc później uznał, że nie zachodziła potrzeba dalszego

przesłuchania oskarżonego, to obojętnym jest, czy stawiennictwo oskarżonego było w danej sprawie obowiązkowe lub było za obowiązkowe uznane.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 15 października 1936 2 K. 1090/36.

Nie zasługuje na uwzględnienie kasacja oskarżonego Z.

Obrazą art. 327 k. p. k. w danej sprawie nie zachodzi. Przy powzięciu postanowienia z art. 327 k. p. k. sąd ma prawo oceny potrzeby obecności oskarżonego ze względu na stan sprawy w danej chwili i jeśli więc w danej sprawie uznał, że nie zachodziła potrzeba dalszego przesłuchania oskarżonego — to obojętnym było, czy stawiennictwo oskarżonego było w danej sprawie obowiązkowe lub było za obowiązkowe uznane. W tych warunkach i zarzut oparty na obrazie art. 355 k. p. k. nie może być uwzględniony, zwłaszcza gdy się zważy, że oskarżony ewentualnie niekorzyści, wypływające z pozabawienia go przysługującego mu prawa ostatniego głosu w Sądzie Okręgowym, mógł unicestwić przez osobiste stawiennictwo na rozprawie apelacyjnej, a jednak oskarżony tego nie zrobił, nie przywiązując najwidoczniej do tego wielkiego znaczenia.

642.

Subiektywnie przeświadczenie sprawcy o należności roszczonej do wystawcy weksła kwoty, nie uprawnia sprawcy do wypełnienia weksła bez zgody wystawcy na sumę wprawdzie mieszczącą się w granicach roszczonej kwoty, jednak wyższą od sumy, którą wystawca na danym blankiecie pozwolił wpisać.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 4 listopada 1936 1 K. 592/36.

Zarzut pierwszy skargi kasacyjnej jest o tyle słuszny, że sentencja wyroku Sądu I instancji nie zawiera istotnie ustalenia, iż oskarżony, wypełniając podpisany przez Stanisława Ch. blankiet wekslowy niezgodnie z jego wolą, uczynił to na jego szkodę, a Sąd Apelacyjny, zatwierdzając wyrok Sądu I instancji, nie naprawił uchybienia tego przez zredagowanie nowej sentencji, uwzględniającej to ustawowe znamię przestępstwa z art. 194 k. k. Zważywszy jednak, iż rzeczony znamię zostało w uzasadnieniu wyroku ustalone, nie można nieoprawdania sentencji uznać za uchybienie, które mogło wpłynąć na istotną treść wyroku, wynikającą z jego całości, tj. z senten-

cji łącznie z uzasadnieniem. Z tego powodu zarzut będący w mowie nie może być podstawą uchylecia wyroku (art. 515 k. p. k.), zwłaszcza że wywody kasacji, zmierzające do wykazania rzekomej wadliwości wspomnianego ustalenia wyroku Sądu Apelacyjnego, chybiają celu, ile że wypełnienie przez sprawcę blankietu wekslowego na sumę nie uznawaną przez osobę, która weksel podpisała, jest niewątpliwie działaniem na jej szkodę, choćby miało na celu jedynie ułatwienie i uproszczenie realizacji roszczenia, o którego słuszności sprawca jest przeświadczony. Postąpienie takie bowiem co najmniej utrudnia, jeżeli nie udamremnia obronę przeciw spornemu między sprawcą a wystawcą weksła roszczeniu i tym samym naraża go na szkodę materialną, co z punktu widzenia art. 194 k. k. jest wystarczające, gdyż dla przedmiotowej istoty przestępstwa z art. 194 k. k. nie jest wymagane rzeczywiste zrządzenie szkody, lecz wystarcza możliwość jej zrządzenia (Zb. O. 273/34).

Nie jest następnie zasadny zarzut kasacji, iż Sąd Apelacyjny nie rozważył wyjaśnień oskarżonego, w których tenże starał się wykazać, że był uprawniony do wypełnienia weksła na kwotę wymienioną w wyroku. Sąd Apelacyjny wyjaśnienia te miał na względzie i z nimi się rozprawił stwierdzając, że odnośne twierdzenia oskarżonego mogły mieć znaczenie jedynie dla wymiaru kary, nie mogły natomiast wywrzeć żadnego wpływu na rozstrzygnięcie kwestii winy oskarżonego. Stwierdzeniem tym Sąd Apelacyjny dał wyraz swemu słusznemu ze stanowiska prawidłowej wykładni art. 194 k. k. przekonaniu, że subiektywne przeświadczenie sprawcy o należności roszczonej do wystawcy weksła kwoty nie uprawnia sprawcy do wypełnienia weksła bez zgody wystawcy na sumę wprawdzie mieszczącą się w granicach roszczonej kwoty, jednak wyższą od sumy, którą wystawca na danym blankiecie pozwolił wpisać..

643.

Popelnienie defraudacji leśnej przez gajowego jest zasadniczo równie możliwe jak przez przedstawiciela każdego innego zawodu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 listopada 1936 2 K. 989/36.

Kasacja twierdzi, że „z czysto logicznego punktu widzenia jest niemożliwe“, ażeby gajowy popelniał defraudację leśną, dlaczego to jednak ma być niemożliwe, kasacja niczym nie uzasadnia. Twierdzenie to należy też uznać za zupełnie dowolne, popelnienie

bowiem defraudacji leśnej przez gajowego jest zasadniczo równie możliwe jak przez przedstawiciela każdego innego zawodu. Nawiasem należy nadmienić, że jak wynika z akt sprawy, gajowym był nie oskarżony Mieczysław S., lecz współoskarżony w niniejszej sprawie Bronisław N., który kasacji nie wnosi.

644.

Przekroczenie granicy obrony koniecznej po napadzie może nastąpić jedynie w formie przemiany obrony w akt pościgu czy zemsty, musi być dalszym ciągiem rzeczywistego podjętej obrony z jej przekroczeniem.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 13 listopada 1936 2 K. 1321/36.

Według ustaleń wyroku warunki obrony koniecznej nie zachodziły, bo oskarżony strzelał za uciekającym złodziejem, który nie uniósł zdobyczy, tj. naciętych drzewek w lesie oskarżonego. Zamach na mienie oskarżonego był zatem ukończony. Przekroczenie granic obrony koniecznej po napadzie może nastąpić jedynie w formie przemiany obrony w akt pościgu, czy zemsty, musi być dalszym ciągiem rzeczywistego podjętej obrony z jej przekroczeniem. Gdy w danym przypadku nie było warunków do rozpoczęcia odpierania ataku, którego w chwili zjawienia się oskarżonego zaniechano, to nie było też warunków do przekroczenia granic obrony koniecznej.

645.

Okoliczność, że znieważona została poszczególne osoba urzędowa, nie wyłącza bytu przestępstwa, przewidzianego w art. 127 k. k.

Znieważenie poszczególnej osoby urzędowej może stanowić środek działania, w wyniku którego może mieć miejsce znieważenie czy to zajmowanego urzędu czy też wojska, o ile znieważony wchodził w jego skład. O istocie przestępstwa decyduwać winien zamiar sprawcy, przy tym zarówno bezpośredni jak ewentualny.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 listopada 1936 1 K. 645/36.

„Zarzuty kasacji pod a) są niezasadne. Aczkolwiek istotnie, jak to zasadnie twierdzi kasacja, przedmiotem ochrony prawnej w art. 127 k. k. nie jest cześć i dobre imię poszczególnych osób, zajmujących

stanowiska urzędowe czy należących do wojska, lecz powaga władzy i jej organów, okoliczność, że znieważona została poszczególna osoba urzędowa, nie wyłącza bytu przestępstwa, przewidzianego w art. 127 k. k., takie bowiem znieważenie może stanowić środek działania, w wyniku którego może mieć miejsce znieważenie czy to zajmowanego urzędu, czy też wojska, o ile znieważony w skład jego wchodził. O istocie przestępstwa decydują winien, zgodnie z zasadą subiektywizmu, przenikającą k. k., zamiar sprawcy, przy tym zarówno bezpośredni jak i ewentualny. Wniosek S. p., że przez znieważenie pamięci śp. Marszałka J. P., który był Pierwszym Marszałkiem Polski (ks. Józef Poniatowski wbrew twierdzeniu kasacji był Marszałkiem Francji, a nie Polski) i twórcą odrodzonej armii polskiej, znieważone zostało wojsko polskie, jak to ustalił Sąd Grodzki, a co podzielił Sąd Okręgowy, nie wykazuje błędu ani prawnego ani logicznego, słuszność zaś jego odnosi się do istoty sprawy. Aczkolwiek zatem „Marszałek Polski“ jest stopniem oficerskim w Korpusie Generałów, a nie urzędem (Zb. O. 160/35), jak to błędnie ustalił Sąd Okręgowy, ustalenia Sądu wypełniają znamiona zastosowanego art. 127 k. k. Powołane w kasacji okoliczności, że oskarżony sam był podoficerem i należał do organizacji strzeleckich, nie same przez się nie mówią, pominięcie ich zatem przez Sąd, jako nie posiadających charakteru dowodu czy dowodu przeciwnego, uchybienia nie stanowiło. Twierdzenie kasacji, że zamiar znieważenia wyłącza okoliczność, iż „nie było chyba Polaka, któryby wobec majestatu śmierci mógł lýć wielkość schodzącą do grobu“, stanowi wniosek strony, a przeto rozważeniu Sądu Najwyższego nie ulega...

646.

Do istoty przestępstwa z art. 173 k. k., popełnionego przez znieważenie miejsca, przeznaczonego do wykonywania obrzędów religijnych, ustawa nie wymaga znamienia publiczności.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 17 listopada 1936 2 K. 1360/36.

Wyrażonej w kasacji tezy, jakoby do istoty przestępstwa z art. 173 k. k., popełnionego przez znieważenie miejsca, przeznaczonego do wykonywania obrzędów religijnych, wymagała ustawa znamienia publiczności, nie uzasadnia tekst cytowanego przepisu o tyle, że samo działanie, stanowiące znieważenie, nie musi być wykonane publicznie, jeżeli fakt znie-

ważenia posiada charakter trwałości i jako taki dopiero później dostaje się do wiadomości większej liczby osób (zob. Uzas. Kom. Kod. do art. 165 proj. k. k.). Zarzut zatem w tym względzie jest chybiony.

Nie jest wymagany zamiar bezpośredni znieważenia, gdyż wystarcza świadomość, iż działanie stanowi znieważenie miejsca, a taka świadomość może być domniemana z najzupełniejszą słusznością u każdego poczytalnego osobnika. Ustalając w wyroku, że w noc, w której znieważono cerkiew przez załatwienie potrzeby fizjologicznej w zakrystii cerkwi, włamał się do cerkwi sam oskarżony, mógł sąd słusznie przyjąć, iż sprawcą tego znieważenia był oskarżony. Nie miał też sąd potrzeby ustalenia rodzaju załatwionej potrzeby, której załatwienie stwierdził świadek ks. K., gdyż załatwienie potrzeby fizjologicznej niższego rzędu (a więc wydzielenie ekskrementów lub nawet oddanie moczu) stanowi znieważenie miejsca. Zbędne też było przytaczanie dowodów, na których wyrok oparto i wskazanie, dlaczego sąd nie uznaje dowodów przeciwnych, skoro ustalenie w tym względzie jest logicznym wnioskiem, wysnutym z okoliczności sprawy, a dowodów przeciwnych w ogóle nie ma.

647.

Prokurator w każdej fazie postępowania może objąć ściganie, choćby początkowo wyreczył się pokrzywdzonym, jednakże pod warunkiem, że do chwili objęcia ścigania, postępowanie toczyło się z prawidłowego oskarżenia.

Prawidłowe oskarżenie nie może powstać dopiero w drugiej instancji.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 18 listopada 1936 2 K. 450/36.

Postępowanie w sprawie niniejszej w sądzie I-ej instancji uchybiło ustawowym zasadom.

Pomijając nawet szczegół, że Sądowi Grodzkiemu za akt oskarżenia dostateczny do wyznaczenia rozprawy wystarczyło samo doniesienie o kradzieży łasowej, nie zawierające żądania ukarania, wyrażonego choćby w formie jak najbardziej uproszczonej (Zb. Orz. 75/32), należy zwrócić uwagę na to, że doniesienie podpisane jest przez bliżej nieoznaczoną osobę z Dyrekcji Dóbr S., Zarządu rewiru Porohy. W każdym przeto razie nie można uznać, że oskarżenie zostało wniesione przez pokrzywdzoną osobę prawną bezpośrednio w osobie ustawowego zastępcy lub pośrednio przez pełnomocnika, odpowiadającego warunkom z art. 95 i 86 k. p. k. W istocie rzeczy postę-

powanie zostało wszczęte bez żądania uprawnionego oskarżyciela wbrew kategoriicznemu przepisowi art. 2 § 1 k. p. k. Nie zmienia położenia rzeczy okoliczność, iż na rozprawie oskarżenie popierał przedstawiciel pokrzywdzonej firmy Marian S., wykazany pełnomocnictwem z ramienia prokurenta firmy Juliana U., ponieważ — jak wykazało dochodzenie — Marian S. jest urzędnikiem pokrzywdzonej firmy, a zatem ani nie jest ustawowym jej zastępcą, ani też jedną z osób, wymienionych w art. 86 k. p. k. Wspomniany przedstawiciel firmy nie był zatem upoważniony do popierania procesu ze stanowiska oskarżyciela, zgłoszone też przez ten zapowiedzenie apelacji było nieważne jako pochodzące od osoby nieuprawnionej. Z tej też przyczyny wywód apelacji nie powinien być przyjęty. Skoro apelację przyjęto i przeprowadzono rozprawę apelacyjną, należało z mocy art. 501 p. c) k. p. k. postępowanie umorzyć dla braku skargi. Sprawa nie weszła w fazę prawidłowego postępowania przez to, że w rozprawie apelacyjnej wziął udział, zupełnie zresztą bierny oskarżyciel publiczny. Jakkolwiek art. 67 nie zawiera postanowienia analogicznego do art. 73 § 1 k. p. k., jest rzeczą wobec art. 57 k. p. k. niewątpliwą, że prokurator w każdej fazie postępowania może objąć ściganie, choćby zrazu wyreczył się pokrzywdzonym zgodnie z art. 67, atoli zawsze pod warunkiem, że do chwili objęcia ścigania postępowanie toczyło się z prawidłowego oskarżenia; jest rzeczą niedopuszczalną, iżby prawidłowe oskarżenie poczęło istnieć dopiero w postępowaniu w 2-giej instancji. Uwaga ostatnia odnosi się także do wystąpienia w instancji apelacyjnej adw. dr Z., prawidłowo upoważnionego do działania imieniem pokrzywdzonej przez jej ustawowych przedstawicieli.

W tym stanie rzeczy wyrok zażarżony musi być niezależnie od zarzutów kasacji z mocy art. 516 p. b) k. p. k. uchylony, a całe postępowanie z mocy art. 535 k. p. k. umorzone.

648.

Każdy wydział zamiejscowy podlega tylko administracyjnie sądowi okręgowemu, organizacyjnie zaś i proceduralnie stanowi on odrębny sąd, w myśl art. 26 i nast. k. p. k. miejscowo właściwy do przyjęcia środka prawnego jako ten sąd, który w myśl art. 485 k. p. k. wydaje zażarżone orzeczenie.

Zażarżony wyrok został wydany przez Wydział Zamiejscowy Jasielskiego Sądu Okręgowego w Sanoku i doręczony został Izbie Skarbowej we Lwowie 25 września 1936. Wywód kasacji Izby Skarbowej we Lwowie został wysłany pocztą do Sądu Okręgowego w Jaśle; dokąd nadeszedł w ostatnim dniu terminu zawitego z art. 226 k. p. k. i skąd został wysłany do właściwego Wydziału Zamiejscowego w Sanoku już po upływie terminu zawitego.

Wobec powyższego przewodniczący zarządzeniem z 6 października 1936 odmówił przyjęcia kasacji, a Izba Skarbowa na to zarządzenie składa zażalenie wywodzące, iż Wydział Zamiejscowy w Sanoku jest Wydziałem Sądu Okręgowego w Jaśle, przeto skierowanie wyvodu kasacji do Sądu Okręgowego w Jaśle czyniło zadość wymogom art. 485 i 505 § 2 k. p. k.

Zażalenie Izby Skarbowej nie zasługuje na uwzględnienie. Każdy Wydział Zamiejscowy podlega tylko administracyjnie sądowi okręgowemu, organizacyjnie jednak i proceduralnie stanowi on odrębny sąd, dla utworzenia którego, nie jest wprawdzie wymagana specjalna ustawa (art. 2 § 2 u. s. p.), wymagane jest jednak wydanie należyście ogłoszonego rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości (art. 3 u. s. p.), co nie dotyczy zwykłych wydziałów sądu okręgowego (§ 33 reg. wew. urz. Dz. U. poz. 905/32), których podział dotyczy wewnętrznego urzędowania, objętego regulaminem.

Utworzenie Wydziału Zamiejscowego ma również wpływ na zagadnienie właściwości miejscowej sądu (art. 26 i nast. k. p. k.). Art. 485 k. p. k. ujmuje kwestie nie z punktu widzenia administracji sądu, lecz jego właściwości, z uwagi przeto na właściwość Wydziału Zamiejscowego należało wnieść wywód kasacji do tegoż Wydziału w Sanoku, gdyż ten Wydział, a nie Sąd Okręgowy w Jaśle wyrok zażarżony wydał (art. 485 k. p. k.).

649.

Nieusuwalność przeszkody natury przejściowej, nie pozbawia sądu prawa z § 1 art. 340 k. p. k. odczytania protokołu zeznania świadka, wystarcza przeto do jego zastosowania stwierdzenie, że przeszkoda nie da się usunąć do końca przewodu sądowego.

Naklanianie do spędzenia plodu nie stanowi podżegania z art. 26 k. k. do popełnienia występku z art. 231 k. k., lecz jako udzielenie kobiecie ciężarnej pomocy wypełnia istotę swoistego czynu, przewidzianego w art. 232 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 stycznia 1937 2 K. 1683/36.

...Zarzuty obrazy materialnej i procesowej wiążą się tak ściśle ze sobą, że wypada je omówić łącznie.

W akcie oskarżenia zarzucono Dmytrovi G. popelnienie występku z art. 226 i 231 k. k. przez to, że nakłaniał Annę S., będącą w czwartym miesiącu ciąży, do spędzenia płodu przez dźwiganie cebrzyka, albo innych ciężarów. Gdyby ta kwalifikacja oskarżenia była trafna, Sąd na mocy art. 290 § 1 w związku z art. 287 lit. a), 289 § 1 k. p. k. z urzędu powinien był odnośnie do zarzutu podżegania do popelnienia przestępstwa z art. 231 k. k. postępowanie umorzyć. Przy przestępstwach indywidualnych bowiem, do których właśnie zalicza się i występki przewidziany w art. 231 k. k., podżeganie i pomocnictwo są bezkarne (patrz Zb. O. 292/36). Udzielenie kobiecie ciężarnej pomocy może jednakowoż wypełnić istotę swoistego czynu przewidzianego w art. 232 k. k. i w danym przypadku zarzucony oskarżonemu fakt rzeczywiście znamiona rzeczzonego przestępstwa wy-czerpuje. Zwrot „lub jej przy tym udziela pomocy“, użyty w art. 232 k. k., obejmuje wszelkie przewidziane w art. 27 k. k. postacie pomocnictwa tak czynnego jak i słownego (Zb. O. 2/35). Pomocnictwem duchowym, nie zaś podżeganiem, jest udzielenie do popelnienia przestępstwa rady, wskazówki, objaśnienia itp. (patrz uzasadn. Kom. Kod. cz. og. tom V z. 3 str. 42 i Zb. O. 160/36). Zadanie w tym stanie rzeczy przysięgłym pytania co do winy było w art. 419, 420 i 425 k. p. k. uzasadnione, skoro poradzenie przez oskarżonego kobiecie ciężarnej dźwigania ciężarów konkretyzowało karalne z art. 232 k. k. udzielenie jej przy spędzeniu płodu pomocy słownej.

Kwestia możliwości zakwalifikowania czynu zarzuconego oskarżonemu pod surowszy przepis art. 232 k. k. była przez Prokuratora poruszona, uprzedzenie więc o tym oskarżonego było zbędne, zresztą brak wystosowania do oskarżonego uprzedzenia, o którym mowa w art. 364 § 2 k. p. k., nie wywarł ujemnego dla oskarżonego wpływu na treść wyroku, czego i kasacja nie twierdzi, nie powoduje przeto uchylenia wyroku (art. 515 k. p. k.).

Dodanie od siebie przez Trybunał w sentencji wyroku do tekstu odpowiedzi przysięgłych na pytanie drugie słów „a zatem udzielił jej przy tym pomocy“, krom streszczenia w tych słowach uchwały przysięgłych, nie wprowadza do niej żadnej zmiany treściowej. Bez tego dodatku, dotyczącego li tylko słownego układu sentencji wyroku, mogłoby się nawet obejść, skoro w zatwierdzonym pytaniu zgodnie z art. 369 lit. a) k. p. k. substancjonowano już dostatecznie

okolicznościami faktycznymi przypisany oskarżonemu czyn udzielenia pomocy według znamion określonych w art. 232 k. k.

Nie jest więc słuszny zarzut kasacji, jakoby w czynnie przypisanym oskarżonemu w uchwale przysięgłych brak było cech przestępstwa z art. 232 k. k., a Trybunał przez dodanie w sentencji słów, jak powyżej, obraził przepisy k. p. k., a w szczególności wskazane bez związku z treścią zarzutów art. 379, 441 i 453 k. p. k.

Z tych przyczyn kasację oddalono.

650.

Skutkiem przestępnym z art. 14 k. k. są zmiany, wynikłe w świecie zewnętrznym wskutek działania sprawcy, od zaistnienia których zależy był danego przestępstwa.

Art. 15 § 2 k. k. dotyczy następstw dalszych, wynikających z działania wypełniającego już nawet bez tych następstw istotę samodzielnego przestępstwa, a które jednak w razie zaistnienia tych dalszych następstw, należy na podstawie szczególnego przepisu ustawy zastosować surowszy wymiar kary.

Stosunek woli sprawcy do skutku przestępnego z art. 232 k. k. musi odpowiadać wymaganiom § 1 art. 14 k. k., natomiast w odniesieniu do śmierci kobiety, jako dalszego następstwa czynu, uzasadniającego zastosowanie kary z § 2 art. 230 k. k., wystarczy w myśl § 2 art. 15 k. k., ustalenie, że sprawca przeciwdział lub powinien był przeciwdziałać, iż z działania jego śmierć danej kobiety może wyniknąć.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 13 stycznia 1936 3 K. 1752/35.

Przechodząc do rozważenia podniesionego w kasacji oskarżonego zarzutu nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa należy przede wszystkim stwierdzić błędność wyrażonego w niej poglądu, jakoby czyn oskarżonego mieścił w sobie jedynie znamiona występku z § 1 art. 237 lub z § 2 art. 236 k. k. Wobec ustalenia, iż oskarżony brał udział w bóje i użył w niej noża, czyn jego nie mógłby być w żadnym wypadku skwalifikowany jako występki z § 1 art. 237 k. k., lecz nawet w razie ustalenia, iż pokrzywdzony doznał tylko lekkiego uszkodzenia, należałoby do czynu oskarżonego zastosować przepis art. 241 k. k. Natomiast w razie ustalenia, iż doznane przez pokrzywdzonego uszkodzenie miało cechy uszkodzenia określonego w art. 236 k. k., lecz skutek ten leżał tylko w sferze nie-

umyślnej winy oskarżonego, nie możnaby w czynie oskarżonego dopatrzeć się tylko znamion występku z § 2 art. 236 k. k., lecz mając na względzie ustalenie, iż oskarżony brał udział w bóje używając noża i zważywszy, że według przepisu art. 240 k. k. śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała stanowi jedynie przedmiotowy warunek karalności, że więc ustawa nie wymaga, by uczestnik bójkii winą swą obejmował śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała którejkolwiek z osób, biorących w niej udział, (v. postanowienia S. N. w składzie siedmiu sędziów z 11 lutego 1933 II K. 931/32 Z. O. 42/33 i z 1 czerwca 1935 3 K. 755/35 Z. O. 396/35) należałoby w tym wypadku przyjąć zbieg ustaw z art. 36 k. k., a mianowicie przepisów § 2 art. 236, art. 241 i art. 240 k. k. i w myśl art. 36 k. k. zastosować jako najsurowszy przepis art. 240 k. k.

Niemniej zarzut obrazu przy określeniu czynu oskarżonego jako występku z art. 236 § 1 a) k. k. jest słuszny. Zastosowanie sankcji z tego artykułu wymaga ustalenia, iż zamiar sprawcy skierowany był ku wywołaniu skutków, określonych w tym przepisie lub też, że sprawca skutki te przewidywał i na nie się godził, Sąd Apelacyjny zaś określając, iż z czynu oskarżonego wynikało uszkodzenie ciała o cechach określonych w art. 236 § 1 a) k. k., uznał jedynie za stwierdzone, iż oskarżony możliwiość tego skutku przestępnego przewidywał lub powinien był przewidzieć. Przypisanie oskarżonemu występku z art. 236 § 1 a) k. k. przy takim tylko ustaleniu stosunku w roli oskarżonego do rzeczony skutku przestępnego obraza w sposób istotny przepis § 1 art. 14 k. k. Powoływanie się w danym wypadku apelacji oskarżonego na przepis § 2 art. 15 k. k., jako też rozważenie przez Sąd Apelacyjny kwestii winy oskarżonego, co do przypisanego mu przestępstwa na tle tego przepisu było błędne, polegało zaś na utożsamieniu „skutku przestępnego“, o którym mowa w art. 14 § 1 i 2 k. k. z „następstwami czynu“, które ma na myśli art. 15 § 2 k. k. Skutkiem przestępnym są te zmiany wyniku w świecie zewnętrznym wskutek działania sprawcy, od zaistnienia których zależy byt danego przestępstwa, w szczególności jeżeli chodzi o przestępstwo z art. 236 § 1 a) k. k., skutkiem tym jest naruszenie czynności narządu ciała co najmniej na przeciąg 20 dni. Jeżeli chodzi o ten skutek, sprawcy należy udowodnić, iż bądź chciał go wykonać, bądź że możliwość zaistnienia tego skutku przewidywał i na to się godził. Art. 15 § 2 k. k. dotyczy natomiast dalszych następstw, wynikających z działania wypełniającego już nawet bez tych następstw istotę samoistnego przestępstwa, za

które jednak w razie zaistnienia tych dalszych następstw, należy na podstawie szczególnego przepisu ustawy zastosować surowszy wymiar kary. Typowym przepisem, do którego odnosi się § 2 art. 15 k. k. jest § 2 art. 230 k. k. Sprawca dopuszczający się przestępstwa z art. 232 k. k. ulega zasadniczo karze przewidzianej w tym artykule, jeżeli jednak z czynu jego wyniknie niezamierzona przezeń śmierć danej kobiety, to pod warunkami wskazanymi w § art. 15 k. k. wejście w zastosowanie wyższa karalność, określona w § 2 art. 230 k. k. Co się tyczy stosunku woli sprawcy do skutku przestępnego określonego w art. 232 k. k. i do śmierci danej kobiety, to stosunek ten jest różny, jeżeli mianowicie chodzi o skutek przestępny określony w art. 232 k. k., to stosunek ten musi odpowiadać wymaganiom § 1 art. 14 k. k., to znaczy, sprawcy należy udowodnić, iż przewidywał dane działanie w tym celu, by spędzić jej płód lub że przedsięwzięcie dane działanie w innym celu, przewidywał, że może ono spowodować spędzenie płodu i na to się godził, natomiast co się tyczy śmierci kobiety, jako dalszego następstwa czynu, uzasadniającego zastosowanie kary przewidzianej w § 2 art. 230 k. k., wystarczy w myśl § 2 art. 15 k. k. ustalenie, iż sprawca przewidywał lub powinien był przewidzieć, iż z działania jego śmierć danej kobiety może wyniknąć. Błąd prawny, jaki Sąd Apelacyjny popełnił przy rozpoznaniu niniejszej sprawy, polega na ocenie stosunku woli oskarżonego do skutku przestępnego, przewidzianego w art. 236 § 1 a) k. k. nie według zasad określonych w § 1 art. 14 k. k., lecz ze stanowiska § 2 art. 15 k. k.

Ponieważ wobec tego uchybienia zaskarżony wyrok ostać się nie może, odpada potrzeba rozważenia dalszych zarzutów kasacji.

651.

Drobna sprzedaż mebli politurowanych wymaga w myśl cz. II lit. A. II ust. 2 lit. f) zał. do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym, wykupienia świadectwa przemysłowego 2 kategorii bez względu, czy meble takie stanowią wyłączny czy też częściowy przedmiot obrotu handlowego przedsiębiorstwa.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 lutego 1937 3 K. 2207/36.

Sąd Okręgowy ustaliwszy, że oskarżony sprzedawał w swoim składzie oprócz najprostszyc także meble politurowane, uznał jednak, że wykupione przez oskarżonego świadectwo przemysłowe kat. III

jest dostateczne, gdyż posiadanie, w zakładzie handlowym paru sztuk mebli politurowanych nie stanowi jeszcze podstaw do przyjęcia, iż oskarżony prowadzi handel meblami produkcji wytworniejszej, ustawa bowiem wymienia obok siebie rodzaje mebli, które uważa za meble wytworniejszej produkcji, a to meble wyściełane, rzeźbione, politurowane, woskowane itd., nie mówiąc wcale, że sprzedawanie obok mebli najprostszych tylko mebli politurowanych wymaga wykupna świadectwa przemysłowego kat. II.

Ponadto zdaniem Sądu meble politurowane powszechnie używane nawet przez najuboższe sfery społeczeństwa, w każdym domu miejskim czy robotniczym spotyka się meble politurowane. Produkcja mebli takich nie wymaga specjalnych umiejętności czy kwalifikacji, gdyż każdy wieśniak potrafi meble politurować i niejednokrotnie takie meble sporządza i sprzedaje w mieście jako wytwór swej własnej niefachowej pracy.

Pogląd Sądu ze względu, że dotyczy ustawy podatkowej, wymagającej ściślejszej wykładni jej przepisów, jest bezpodstawny. W przepisie cz. II ust. 2 lit f) zaś, do art. 23 ust. o podatku przem. postanowiono wyraźnie, iż drohna sprzedaż mebli politurowanych, która z natury rzeczy polega na sprzedaniu „paru sztuk“ wymaga wykupienia świadectwa przem. II kat. bez względu, czy meble takie stanowią wyłączny czy też częściowy przedmiot obrotu handlowego przedsiębiorstwa. Dla zakwalifikowania przedsiębiorstwa jako przedsiębiorstwa kat. III na tej podstawie, iż w nim prócz mebli politurowanych sprzedaje się także meble proste, brak podstaw prawnych, a przede wyrok nie może się ostać w mocy.

652.

Z porównania przepisu, dotyczącego pełnomocników (agentów) handlowych i komiwojażerów (ust. 1 § 2 rozp. Min. Przemysłu i Handlu z 28 listopada 1927 Dz. U. poz. 944) z przepisem, dotyczącym przemysłowców (ust. 2 § 2 cyt. rozp.) wynika, że zgłoszenie przemysłu nie ogranicza przemysłowca w sprawie skupu towarów dla jego przemysłu do granic powiatu, w którym zgłoszenie nastąpiło i skup taki nie stanowi przestępstwa z art. 126 rozp. Rzplitej z 7 czerwca 1927 Dz. U. poz. 468/27 i 350/34, o prawie przemysłowemu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 lutego 1937 3 K. 2208/36.

Według art. 39 p. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 7 czerwca 1927 Dz. U. poz. 468/27 i 350/34, przemysłowiec

ma prawo sposobem określonym skupywać dla potrzeb swego przemysłu towary u kupców, wytwórców lub w miejscach publicznej sprzedaży. Według przepisu § 2 rozp. Ministra Przemysłu i Handlu z 28 listopada 1927 Nr 111/944, osoba skupująca w zakresie art. 39 towary (pełnomocnik handlowy, komiwojażer) powinna posiadać legitymację, która uprawnia do wykonywania tych czynności na całym obszarze Rzeczypospolitej, a sum przemysłowiec nie potrzebuje w tym wypadku legitymacji, jeśli ma dowód zgłoszenia swojego przemysłu. Z tych przepisów nie da się wysnuć wniosku, by przemysłowiec, który zgłosił swój przemysł, był ograniczony w sprawie skupywania towarów dla swego przemysłu do granic powiatu, w którym zgłoszenie nastąpiło, i w którym przemysł jego ma własną siedzibę, przeciwnie zaś, z porównania przepisu dotyczącego pełnomocników (agentów) handlowych i komiwojażerów (§ 2 rozp. Nr 111/944 ust. 1), z przepisem dotyczącym przemysłowców (§ 2 cyt. rozp. ust. 2) wynika, że ograniczeń takich w ogóle nie przewidziano. To też słuszny jest pogląd Sądu, że skupywanie przez oskarżonego drobiu poza granicą powiatu tarnobrzeskiego nie stanowi przestępstwa z art. 126 rozp. Prez. Rzplitej Nr 53/468 z 1927 (Nr 40/350 z r. 1934).

653.

Decret Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 (Dz. U. poz. 249) o obrocie pieniężnym z zagranicą, nie ogranicza pojęcia dewizy do jej zasadniczej postaci, tj. weksla ciągniętego, płatnego za granicą ani też czełku, wystawionego na bank zagraniczny, lecz ujmuje je w jak najszerszym znaczeniu bez względu na to, czy dewizy mogą służyć jako surogat pieniądza w handlu międzynarodowym i czy mogą być przedmiotem transakcji handlowych, mieszczą się zatem w tym pojęciu wszelkie formy przekazu bez względu na charakter osoby, która przekaz uskutočniła.

Przepis ust. 2 art. 1 pow. dekretu uznaje jako handel zagranicznymi środkami płatniczymi nie tylko dewizy, ale także i pieniądze zagraniczne, znajdujące się za granicą.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 lutego 1937 3 K. 2436/36.

Wyrok ustala, że oprócz zgłoszonej w Urzędzie Celnym w R. kwoty 400 marek i 12 zł oskarżona usiłowała wywieźć za granicę bez stosownego zezwolenia trzy polecenia wypłaty, jedno na kwotę 30,

drugie na 150 marek n., a trzecie bez wymienienia kwoty podpisane przez matkę oskarżonej, a opiewające na „Deutsche Disconto Bank Breslau“. Owe polecenia wypłaty (przekazy) uznał Sąd za zagraniczne środki płatnicze. Pogląd Sądu jest słuszny. Według art. 1 dekretu Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 Dz. U. poz. 249, zagranicznymi środkami płatniczymi są pieniądze zagraniczne, weksle, czek, asygnaty kasowe polecenia wypłat i przekazy, opiewające na walutę zagraniczną i płatne za granicą. Owe czek, asygnaty itd. nazywa dekret „dewizami“, czyli pojęcie dewiz ujmuje w jak najszerszym znaczeniu, bez względu na to, czy mogą one służyć jako surogat pieniądza w handlu międzynarodowym, i czy mogą być przedmiotem transakcji handlowych. Ustawa bowiem nie ogranicza w tym względzie pojęcia dewizy do jej zasadniczej postaci, tj. weksła ciągłego (tratty), płatnego za granicą, ani też do czeku, wystawionego na bank zagraniczny, lecz w pojęciu tym mieści wszelkie formy przekazu bez względu na charakter osoby, która przekaz uskuteczniła. Znajduje to swój wyraz z przepisie art. 1 ust. 2 cyt. dekretu, który uznaje jako „handel zagranicznymi środkami płatniczymi“ umowy kupna sprzedaży, zamiany, pożyczki, przelewy i zastawy, których przedmiotem są zagraniczne środki płatnicze, a zatem nie tylko dewizy ale także i pieniądze zagraniczne, znajdujące się za granicą. Wyraźny jest też w tym względzie przepis art. 8 dekretu, który postanawia, że przekazywanie, wysyłanie i wywóz za granicę środków płatniczych bez względu na walutę (a więc wszystkich walorów, o których mówi art. 1) jest zabroniony bez zezwolenia. Nie jest argumentem rzeczowym w stosunku do przepisów dekretu, że obywatel polski, wyjechawszy za granicę może dysponować kapitałami tam przez się posiadany, skoro w danym wypadku chodzi o osobę przebywającą za granicą, lecz o osobę przebywającą w kraju, a przewożącą przekazy, będące zagranicznymi środkiem płatniczym.

654.

Pod pojęcie przedmiotu przestępstwa podpada w rozumieniu ust. 5 art. 16 dekretu Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 (Dz. U. poz. 249) w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą suma pieniężna, zatajona przed władzą celną lub kontrolą zagraniczną nie zaś ta część sum pieniężnych, która była zgłoszona.

Zatajenie części przewożonych środków płatniczych pociąga za sobą utratę prawa wywozu (§ 12 pkt. 4

rozp. Min. Skarbu z 24 lipca 1936 Dz. U. poz. 419 o obrocie pieniężnym z zagranicą).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 23 lutego 1937 3 K. 112/37.

Wychodząc ze słusznego założenia zgodnie z wyrażonym brzmieniem § 12 p. 4 rozp. Ministra Skarbu z 24 lipca 1936 poz. 419 o obrocie pieniężnym z zagranicą, że z pewnych uprawnień przy wywozie środków płatniczych mogą korzystać tylko osoby, które zgłaszają całkowitą kwotę posiadanych przy przekroczeniu granicy środków płatniczych, kasacja zasadnie uważa, że zatajenie części przewożonych środków płatniczych pociąga za sobą utratę w ogóle prawa wywozu. Nie wyjaśnia jednak kasacja, w jaki sposób, w drodze jakiego rozumowania logicznego z treści powołanego przepisu wysnuła wniosek, że w związku z zatajeniem części, całkowita kwota przewożona, jako przedmiot przestępstwa, ulega zajęciu. Nie znajduje oparcia w przepisie § 12 p. 4 rozp. Ministra Skarbu z 24 lipca 1936, poz. 419, wniosek ten kasacji nie ma również uzasadnienia w ustalonym ustawowo pojęciu przedmiotu przestępstwa, ulegającego przypadkowi. W myśl art. 16 ust. 5 dekretu Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936, poz. 249 „w sprawie pieniężnego obrotu z zagranicą“ poza wymierzeniem kary winien być ponadto wyrokiem sądownym orzeczony przypadek, będących przedmiotem przestępstwa sum pieniężnych bez względu na ich rodzaj i tytuł posiadania. Jeżeli zgodnie z art. 50 k. k. przypadkowi ulegają przedmioty, pochodzące bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa, jak również narzędzia, które służyły lub były przeznaczone do jego popełnienia, to pod pojęcie przedmiotu przestępstwa w danym konkretnym przypadku podpada w rozumieniu ust. 5 art. 16 wspomnianego dekretu suma pieniężna, która została zatajona przez oskarżoną przed władzą celną lub kontrolą graniczną, w żaden zaś sposób nie da się uzasadnić pogląd, że przedmiotem przestępstwa jest również ta część sum pieniężnych, która była zgłoszona. Zatem w tej części zarzut kasacji jest bezzasadny. Inaczej przedstawia się kwestia uchylenia przez Sąd Apelacyjny wyroku I instancji w części, dotyczącej orzeczenia przypadku ukrytych przed oskarżoną 18 zł i 13 guld. gdańskich. Rozmowienie przez Sąd Apelacyjny, że akt oskarżenia nie obejmuje tych kwot pieniężnych i że w związku z tym konfiskata ich nie jest uzasadniona, polega na błędnej wykładni art. 353 k. p. k. Jak niejednokrotnie wyjaśnił S. N., podstawą oskarżenia jest całe zdarzenie faktyczne, a szczególnie oko-

liczności, ujawnione w toku przewodu sądowego, o ile nie wykraczają poza granice tożsamości czynu, lecz w pewnych momentach tylko uzupełniają go w płaszczyźnie zdarzenia, objętego aktem oskarżenia, nie dają podstaw do uznania, że oskarżonego skazano za czyn, którego mu nie zarzucono. O ile Sąd Okręgowy ustalił w świetle wyników przewodu sądowego, że oskarżona prócz banknotu 500 zł, ponadto jeszcze ukryła 18 zł i 13 guld. gdańskich przed kontrolą graniczną, to bez obrazy art. 353 k. p. k. mocen był Sąd objąć orzeczeniem przypadku wymienione kwoty pieniężne, jako przedmioty przestępstwa w rozumieniu art. 16 ust. 5 dekretu Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 poz. 249. Zatem uchylene przez Sąd Apelacyjny wyroku Sądu Okręgowego w tej części stanowi obrazę powołanych przepisów.

655.

Mieczyk Chrobrego jest odznaką i tego charakteru nie traci choć nie ma na nim inicjałów S. N. czy O. W. P., odznaka ta bowiem jest znakiem odróżniającym, znamięm i cechą osób jej używających.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 23 lutego 1937 3 K. 2404/36.

Sąd orzekający ustalił, że mieczyk Chrobrego jest odznaką niewyłączną wprawdzie Stronnictwa Narodowego, lecz używaną także jako odznaka przez inne organizacje i ugrupowania polityczne, i że inicjały liter znajdujące się obok mieczyka wyróżniają mieczyk jako odznakę poszczególnych organizacyj. Z powyższych ustaleń wysnuł Sąd wniosek, że mieczyk Chrobrego bez inicjałów Stronnictwa Narodowego nie jest odznaką w rozumieniu § 1 rozp. Prez. Rzplitej z 2 października 1935 poz. 455. Zapatrywanie Sądu nie jest trafne. Mieczyk Chrobrego jest odznaką i tego charakteru nie traci, choć nie będzie na nim inicjałów S. N. czy O. W. P. Odznaka jest bowiem znakiem odróżniającym znamięm i cechą osób ją używających.

W myśl art. 1 dekretu Prez. Rzplitej z 2 października 1935 poz. 455 używanie odznak wymaga zezwolenia władzy, wyjątek stanowi art. 2 powyższego dekretu i § 1 rozp. Min. Spr. Wewn. z 15 listopada 1935. Gdy w tym kierunku Sąd sprawy nie rozważył i nie poczynił odpowiednich ustaleń, brak jest odpowiedniej podstawy prawnej wyroku, wobec czego, na mocy art. 514 lit. a) k. p. k. zaskarżony wyrok z powodu obrazy art. 1. 6 dekr. Prez. Rzplitej

z 2 października 1935 poz. 455 w związku z art. 379 § 1 lit. b) k. p. k. uchylono.

656.

Z treści art. 22 prawa celnego wynika, że towary zagraniczne, choćby już raz oclone, podlegają ocenie przy powrotnym przywozie, o ile nie dopełniono odnośnie do nich warunków, wymienionych w art. 49 i 72 prawa celnego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 23 lutego 1937 3 K. 2406/36.

Kasacja Urzędu Celnego zarzuca obrazę art. 8 i 45 u. k. s., art. 13, 24, 27 §1 i 36 prawa celnego (poz. 610/33) i §§ 22, 47, 48 i 125 rozp. Min. Skarbu z 9 października 1934 poz. 820/34 przez uniewinnienie oskarżonego z art. 8 i 45 u. k. s. mimo ustalenia, że usiłował sprowadzić do kraju z zagranicy bez opłaty cła i wbrew zakazowi przywozu klisze drukarskie w ilości 7 kg 700 gr, ukrywając je pod ławką i kaloryferami wagonu.

Sąd Okręgowy przyjął za ustalone, że oskarżony nie ukrywał klisz drukarskich, skoro umieścił je celem konserwacji koło kaloryferów w wagonie, po ujawnieniu zaś ich i zabraniu podczas jego nieobecności przez urzędnika celnego zgłosił się po te klisze do Urzędu Celnego, aby oświadczyć, że stanowią jego własność. Z tych ustaleń jednak wynika, że oskarżony nie zgłosił tych klisz, gdy urzędnik celny wezwał jadących w pociągu do wypełnienia tego obowiązku, jak również nie zgłosił ich do ocenia, gdy udał się osobście do urzędu Celnego, a w międzyczasie ujawniono klisze pod kaloryferami. Opierając jednak wyrok uniewinniający oskarżonego nie tylko na ustaleniu, że oskarżony nie ukrywał klisz drukarskich, jakkolwiek okoliczność ta jest obojętna dla kwestii odpowiedzialności z art. 45 u. k. s., skoro klisze tych nie zgłoszono do ocenia, Sąd Okręgowy uznał, że klisze nie ulegały ocenie w ogóle, gdyż oskarżony uiścił należności celne przy ich przywozie z zagranicy do kraju w 1930 r., zatem powtórnie przywoząc do kraju te same klisze, nie miał obowiązku zgłaszać je do odprawy celnej. To zapatrywanie Sądu jest błędne i Sąd nie wykazuje, na jakich przepisach prawnych opiera swój wniosek, że raz opłacony przedmiot może być wielokrotnie przewożony przez granicę bez uiszczenia należności celnych. Natomiast kasacja Urzędu Celnego zupełnie słusznie wywodzi, że w myśl art. 13 prawa celnego

od towarów przywożonych pobiera się opłaty celne, o ile w taryfie przywozowej celnej towary te nie są oznaczone jako wolne od cła, przy czym przepis ten nie zawiera żadnych zastrzeżeń co do towarów już raz ocłonych, a wywiezionych za granicę tylko czasowo. Tych zastrzeżeń nie zawiera również przepis art. 22 tegoż prawa, z treści zaś tego przepisu wyraźnie wynika, że towary zagraniczne, choćby już raz ocłone, podlegają odleniu przy powrotnym przywozie, o ile nie dopełniono odnośnie do nich warunków, wymienionych w art. 49 i 72 prawa celnego. Błędne jest także stanowisko prawne Sądu, o ile kliasz drukarskie jako rzecz indywidualnie oznaczoną, stanowiącą prywatną własność oskarżonego uważa za przedmioty osobistego użytku oskarżonego, podpadającą pod przepis art. 22 ust. II p. 1 i 2 prawa celnego.

Mając zatem na uwadze, że niewinność oskarżonego Sąd Okręgowy oparł na ustaleniach, nie znajdujących żadnego uzasadnienia w odnośnych przepisach celnych i na błędnej wykładni przepisów prawa celnego w związku zaś z art. 45 u. k. s. za skarżony wyrok należało uchylić.

657.

Znieważenie Rządu stanowi zniewagę władzy w rozumieniu art. 127 k. k. niezależnie od tego, jakich osób fizycznych, wchodzących w skład Rządu, czyli jakiego składu Rządu zniewaga dotyczy, a w szczególności niezależnie od tego, czy dotyczy ona Rządu w obecnym składzie, czy też w składzie poprzednim, byle tylko zniewaga dotyczyła Rządu jako takiego, a nie poszczególnych jego członków.

Adwokat, który, broniąc przed sądem klienta, dopuszcza się znieważenia władzy, nie działa w stanie wyższej konieczności.

Cięższe przypadki nadużycia przez adwokata wolności słowa, niewymienione w art. 24 ust. 2 i 3 pr. o ustr. adw., w szczególności zniewagi, ścigane z oskarżenia publicznego, stanowią nie wykroczenia dyscyplinarne a przestępstwa karne.

Okoliczność, że w przypadkach lżejszych, traktowanych wyłącznie jako wykroczenie dyscyplinarne, adwokat może być w drodze dyscyplinarnej zawieszony w czynnościach na czas do jednego roku nie wyłącza tego, że w przypadkach cięższych, stanowiących przestępstwo, może być w drodze sądowej pozbawiony prawa wykonywania zawodu na czas dłuższy, od 2 do 10 lat.

Celem art. 48 k. k. nie jest wyłącznie ochrona in-

teresów poszczególnych jednostek, korzystających lub mogących korzystać z usług zawodowych sprawcy, lecz ochrona interesu społecznego w szerszym zakresie, który może być narażony przez to, że osoba, uprawiająca pewien zawód i wyposażona wskutek tego w pewien zakres poszczególnych uprawnień wykorzystuje te uprawnienia w celach przestępnych.

Do uznania, że zachodzi nadużycie zawodu w rozumieniu art. 48 k. k., bynajmniej nie jest konieczne stwierdzenie, że danego przestępstwa w ogóle może się dopuścić tylko osoba, wykonywująca pewien zawód, np. adwokat na szkodę swego klienta, lekarz na szkodę pacjenta, lecz konieczne jest ustalenie, że w konkretnym przypadku sprawca w celu spełnienia przestępstwa skorzystał z uprawnień, służących mu z tytułu wykonywanego zawodu i że te właśnie uprawnienia w konkretnym przypadku umożliwiły, a przynajmniej ułatwiły przestępstwo.

Jeżeli adwokat, wykorzystując swoje uprawnienia zawodowe (art. 16 ust. o adw., art. 86 k. p. k.), dopuszcza się w wypowiedzianej przed Sądem mowie obrończej przestępstwa, ściganego z urzędu (np. nawoływania do popełnienia przestępstwa, znieważenia władzy itd.) zachodzi z jego strony nadużycie zawodu w celu popełnienia przestępstwa.

Sąd może wziąć pod uwagę i takie fakty z życia oskarżonego, z których powodu popadł on w konflikt z prawem, chociażby z tych, czy innych przyczyn fakty te nie pociągały, za sobą dla niego konsekwencji prawokarnych.

Umorzenie postępowania na zasadzie amnestii nie stoi na przeszkodzie, aby w razie popełnienia przez oskarżonego nowego przestępstwa, nie podlegającego amnestii, Sąd, badając charakter i dotychczasowe życie oskarżonego (art. 54 k. k.), wziął pod uwagę dane, zacierpnięte z akt spraw umorzonych.

Wykreślenie uzmiarki o skazaniu z rejestru karnego, mającego na celu specjalny cel (ulatuwanie przestępcy powrotu do normalnego życia), w przypadku popełnienia przez niego nowego przestępstwa nie stoi na przeszkodzie ustaleniu faktu skazania na podstawie innych danych (akt sądowych, odpisów dokumentów itp.). Zachodzi zatem możliwość powoływania się przy ustaleniu zawodowości lub nalogowości oskarżonego na uprzednie skazanie na karę, która została darowana.

Płynąca z art. 30 k. p. k. łączność spraw karnych nie jest bezwzględna, lecz może być uchylona bądź na mocy postanowienia Sądu (art. 31 k. p. k.), bądź faktycznie, np. gdy Sąd, rozpoznając jedną ze spraw, będących w łączności, nie wie o tym, że przeciwko temu samemu oskarżonemu toczy się w innym Są-

dzie inna sprawa. Rozpoznanie w odrębnym postępowaniu sprawy, ziciązanej węzłem łączności z innymi, nie czyni z tego powodu wyroku niezależnym (art. 13 § 1 k. p. k.), ani nie daje podstawy do umorzenia postępowania (art. 3 k. p. k.), a jedną w ustawie przewidzianą konsekwencją odrębnego rozpoznania takich spraw jest obowiązkiem wydania osobnego wyroku, orzekającego karę łączną (art. 32 k. p. k.).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 14 grudnia 1936 I K. 967/36.

Art. 127 k. k. przewiduje znieważenie władzy. Wyraz „władza“, użyty w tytule rozdziału XXI k. k. i w tekście niektórych artykułów (a m. inn. w art. 127), oznacza organy władzy czyli urzędy państwowe (p. uzasadnienie Kom. Kod. tom V, zeszyt 4 str. 42—43).

Przedmiotem ochrony prawnej w art. 127 k. k. jest powaga władzy państwowej. Przepis ten nie ma na względzie czci poszczególnych urzędników, lecz przewiduje zniewagę organów państwowych, jako takich, niezależnie od ich czynności i osób te czynności sprawujących (p. Kom. Kod. tom V, zeszyt 4 str. 45). Należy bowiem odróżniać organ władzy, jako instytucję publiczną o charakterze trwałym, powołaną do prowadzenia pewnej kategorii spraw państwowych i wyposażoną z tego tytułu w pewien zakres władzy, od osób fizycznych, które — równocześnie obok siebie lub kolejno po sobie wchodzą w skład tego organu i zadania jego realizują. Zniewagi, skierowane przeciwko osobom fizycznym z których dany organ się składa, są przewidziane w art. 132, bądź w art. 255—256 k. k., natomiast art. 127 k. k. przewiduje znieważenie samego organu, jako takiego. Chodzi tu — jak podkreślają motywy prawodawcze — o niebezpieczeństwo, tkwiące w fakcie znieważenia organów państwowych. Interes ludu państwowego, tak samo interes prawidłowego toku czynności organów państwowych, wymaga odpowiedzialności tych organów poszanowania. (Kom. Kod. t. V., zeszyt 4 str. 46).

W myśl art. 3 Konstytucji z 23 kwietnia 1935, Rząd jest organem Państwa. Rząd kieruje sprawami Państwa, nie zastrzeżonymi innym organom władzy (art. 25 ust. 1). Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów (art. 25 ust. 2), których mianuje Prezydent (art. 12) i którzy mogą być przez Niego w każdym czasie odwołani (art. 28). Organizację Rządu, a w szczególności zakres działania Prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów i Ministrów — określi dekret Prezydenta Rzplitej (art. 25 ust. 5). Z przytoczonych wyżej

przepisów ustawy konstytucyjnej jasnym jest, że Rząd jest organem władzy, jest instytucją państwową, a przeto znieważenie Rządu stanowi zniewagę władzy w rozumieniu art. 127 k. k. niezależnie od tego, jakich osób fizycznych, wchodzących w skład Rządu, czyli jakiego składu Rządu zniewaga dotyczy, a w szczególności niezależnie od tego, czy dotyczy ona Rządu w obecnym składzie, czy też w składzie poprzednim, byle tylko zniewaga dotyczyła Rządu jako takiego, a nie poszczególnych jego członków.

Ochrona powagi i poszanowania władzy państwowej byłaby zgoła niedostateczna, gdyby w odniesieniu do tak ważnego i istotnego organu władzy, jakim jest Rząd, ograniczała się jedynie do ochrony danego jego składu, i gdyby w razie zmiany tego składu wolno było Rząd w poprzednim składzie bezkarnie znieważać.

Art. 127 k. k. ma właśnie na celu ochronę nie poszczególnych osób urzędowych, wchodzących w skład danego organu władzy, lecz ochronę samego organu, niezależnie od tego, czy w skład jego wchodzi też czy inne osoby.

Okoliczność zatem, że użyte przez oskarżonego wyrażenie znieważające dotyczyło Rządu w poprzednim składzie — nie pozbawia jego czynu znamion przestępstwa z art. 127 k. k.

Pogląd kasacji, że „stan wyższej konieczności zachodzi sam przez się, gdy adwokat bronić ma klienta przed Sądem“, jest sprzeczny, zarówno z istotą instytucji wyższej konieczności, jako też z istotą obowiązków i zadań adwokata. Uzasadniając pogląd, kasacja zapoznaje, że działanie, podjęte w celu ochrony własnych lub cudzych praw, samo przez się nie stwarza stanu wyższej konieczności, która zachodzi jedynie w przypadku tzw. rzeczywistej kolizji dóbr, tj. kiedy grożącego niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć, jak przez popełnienie przestępstwa (art. 22 § 1 k. k.). Jeżeli zatem sprawca, mając możliwość bronięcia swoich lub cudzych praw za pomocą środków legalnych, dopuszcza się przestępstwa o stanie wyższej konieczności nie może być mowy, brak tu bowiem warunku niemożności odwrócenia niebezpieczeństwa w inny sposób. Poza tym należy podkreślić, że nie może być mowy o wyższej konieczności wówczas, gdy źródłem grożącego komuś niebezpieczeństwa jest zgodna z prawem i na prawie oparta działalność jednostki lub współdziałających z nią albo samoistnie działających organów władzy. Prawo, pozwalając obywatelowi w pewnych warunkach na bezkarnie popełnienie czynu przestępnego w celu ratowania własnego lub cudzego zagrożonego dobra, oczywiście nie ma na względzie tego przypad-

ku, gdy zagrożenie danego dobra jest oparte na prawie, a w szczególności, gdy dane dobro jest zagrożone przez zgodną z prawem działalność organu władzy, uprawnionego w pewnych warunkach do naruszenia dobra prawnego jednostki (np. przez zabranianie jej wolności, uszczuplenie mienia itp.). W celu ochrony dóbr własnych lub cudzych przed taką działalnością uprawnionych organów władzy, wolno jest używać jedynie środków legalnych, natomiast spełnienie w tym celu przestępstwa nie stwarza stanu wyższej konieczności. (Zachodzi tu pewna analogia z obroną konieczną, której również nie wolno stosować przeciwko prawnym czynnościom władz państwowych). Dlatego niebezpieczeństwo wyroku skazującego nie stwarza samo przez się stanu wyższej konieczności, a kto, chcąc zapobiec wydaniu przez Sąd takiego wyroku, popełnia przestępstwo (np. składa fałszywe zeznanie, albo innego do złożenia takiego zeznania nakłania, albo groźbą lub przymusową wywiera wpływ na czynności świadka, albo usuwa lub uszkadza dowody rzeczowe itp.), ten na stan wyższej konieczności powoływać się nie może. (Por. Orzeczenie S. N. Nr 282/31, w którym Sąd Najwyższy na tle kodeksu karnego 1903 r wypowiedział pogląd, iż kodeks karny nie zwalnia od odpowiedzialności karnej czynów przestępnych, dokonanych w celu uniknięcia kary).

Wbrew zatem pogładowi kasacji adwokat, który, broniąc przed Sądem klienta, dopuszcza się znieważenia władzy, nie działa w stanie wyższej konieczności. Powołanie się kasacji na orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 357/35 jest bezzasadne, gdy orzeczenie to zupełnie kwestii wyższej konieczności nie dotyczy, a jedynie (w ślad za orzeczeniem Nr 185/34) ustala, że pewne oświadczenia, składane w uzasadnieniu lub w obronie praw, które zewnętrznie mogą wyczerpywać znamiona zniewagi, nie są bezprawne, i w związku z tym nie stanowią przestępstwa. Wspomniane orzeczenia podkreślają jednak, że prawność wyżej wymienionych oświadczeń uzależniona jest od tego, aby cel, któremu mają służyć, był rzeczywistym, a nie pozornym i aby środki, służące do osiągnięcia tego celu, nie były sprzeczne z zasadami dobrych obyczajów. Dlatego też oświadczenia te stają się bezprawnymi jeżeli zostały złożone z zamiarem — choćby ewentualnym — dotknięcia godności osobistej osób, przeciw którym są wymierzone, a to z zamiarem, wynikającym bądź z formy tych oświadczeń, nieusprawiedliwionej daną sytuacją, bądź też z okoliczności, towarzyszących tym oświadczeniom, a wskazującym na zamiar zniewagi. Należy zaznaczyć, że wymienione wyżej orzeczenia mają na względzie wy-

łącznie zniewagi, wymienione w art. 255 i 256 k. k., natomiast nie dotyczą zupełnie przypadków znieważenia władzy z art. 127 k. k. w celu obrony własnych lub cudzych praw i interesów wolno jest działalność tych czy innych organów władzy krytykować, lecz nie wolno ich znieważać, i znieważenie władzy, popełnione w celu obrony lub uzasadnienia praw, nie traci z tego powodu cechy bezprawności. W tej materii Sąd Najwyższy w orzeczeniu w sprawie 3 K 444/33 wypowiedział pogląd, że popełniona przy obronie oskarżonego przed Sądem zniewaga organów władzy (art. 127 k. k.) jako godząca w interes publiczny, jest czynem bezprawnym i karalnym.

Kasacja w uzasadnieniu cytowanego na wstępie poglądu, że stan wyższej konieczności zachodzi sam przez się, gdy adwokat bronić ma klienta przed Sądem, powołuje się (bez bliższego wyjaśnienia) na to, że „ta wyższa konieczność ugruntowana jest w ustawach ogólnych, a także w każdym kodeksie ustroju adwokatury“. Jeżeli chodzi o obowiązujące w Polsce prawo o ustroju adwokatury, to w nim cytowany wyżej pogląd, sprowadzający się do tego, że adwokatowi wolno jest spełnić nawet przestępstwo, jeżeli tego wymaga interes klienta, w szczególności, że wolno mu jest w obronie klienta dopuścić się znieważenia władzy — nie tylko nie znajdują „ugruntowania“, lecz przeciwnie znajdują stanowcze i kategoryczne odparcie. W myśl art. 15 tego prawa adwokat winien być rzecznikiem prawa i słuszności, obowiązujący swego zawodu spełniać sumiennie i gorliwie, mając na względzie dobro Państwa, okazywać poszanowanie dla Sądów, urzędów oraz organów adwokatury, przestrzegać zasady honoru i koleżeństwa, tudzież szczerę powagi i godności adwokatury. Zbytecznym byłoby uzasadniać, jak dalece tym szczerym obowiązkiem, jakie na adwokaturę nakłada jej statut, przeciwstawia się pogląd kasacji, wyżej przytoczony. Jeśli zaś chodzi o „ogólne ustawy“, na które bez bliższego oznaczenia powołuje się kasacja, to na gruncie obowiązującej ustawy karnej procesowej (a ta przede wszystkim może tu wchodzić w grę) obrona w procesie karnym ma charakter publicznoprawny, obrońca jest jest współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości (S. N. 185/34) — z tą zaś rolą obrońcy nie da się żadną miarą pogodzić pogląd, jakoby adwokatowi wolno było wszelkimi środkami, nawet za pomocą przestępstwa, zdążyć do korzystnego dla klienta rozstrzygnięcia sprawy.

...W myśl art. 24 ust. 4 pr. o ustr. adw. za nadużycie wolności słowa przy wykonywaniu czynności zawodowych, stanowiące przestępstwo ścigane z urzędu, adwokat odpowiada jak za zwykle przestępstwo

przed powszechnym Sądem karnym na zasadach ogólnych. Sąd karny zatem, rozpoznający sprawę o takie przestępstwo, stosuje ogólne przepisy prawa karnego, materialnego i formalnego, a przeto może zarówno wymierzyć oskarżonemu karę zasadniczą, przewidzianą w ustawie za dane przestępstwo, jako też orzec karę dodatkową, o ile zachodzą warunki ustawowe, uzasadniające zastosowanie takiej kary. W szczególności Sąd może orzec względem adwokata utratę prawa wykonywania zawodu, o ile zachodzą warunki z art. 48 k. k. określone, albowiem ustawa żadnego ograniczenia co do stosowania tego przepisu względem adwokata, odpowiadającego przed Sądem karnym, nie zawiera. Okoliczność, że art. 24 pr. o ust. adw. nie mówi o możliwości pozbawienia adwokata przez Sąd karny prawa wykonywania zawodu za nadużycie wolności słowa, jest bez znaczenia gdyż przepis ten wyłącza spod działania ustawy karnej i jurysdykcji Sądów powszechnych jedynie przypadki nadużycia przez adwokata wolności słowa, określonych w ust. 2 i 3, natomiast w ust. 4 podkreśla, że w innych przypadkach nadużycia wolności słowa adwokat odpowiada w drodze sądowej, tym samym więc te inne przypadki nadużycia wolności słowa nie są spod działania ustawy karnej wyłączone, a przeto i przepis art. 48 k. k. może być do tych przypadków stosowany, o ile Sąd ustali istnienie warunków, w przepisie tym określonych, o ile Sąd ustali istnienie warunków, w przepisie tym określonych. Pogląd kasacji, że nadużycie przez adwokata wolności słowa zawsze pozostaje przekroczeniem dyscyplinarnym, którego ściganie jest dwojakie: albo na zasadzie policii posiedzenia, którą sprawuje przewodniczący, albo też należy do władz korporacyjnych adwokata — jest wyraźnie sprzeczny z treścią art. 24 pr. o ust. adw., a w szczególności z treści ostatniego ustępu tego artykułu, i wobec tego, jako oczywiście bezzasadny, bliższego omawiania nie wymaga. Zresztą sam autor kasacji w dalszej części swoich wywodów pogląd ten dezawuuje, przyznając, iż „służnie wywodzi wyrok, że uprawnienia przewodniczącego nie wyłączają odpowiedzialności karnej“.

Nie trafny jest również argument kasacji, że skoro najwyższą karą dyscyplinarną pozbawieniem wykonywania zawodu jest 1 rok, to „wykluczonym jest, aby ustawodawca, ustanawiając przy pozbawieniu praw obywatelskich minimalny okres 2 lat, miał na myśli te same dyscyplinarne, względnie porządkowe przekroczenia, o których traktuje statut palestry“. Statut palestry traktuje wyłącznie jako wykroczenia dyscyplinarne lżejsze przypadki nadużycia przez adwokata wolności słowa, mianowicie te, które sta-

nowią ściganą z oskarżenia prywatnego zniewagę strony, jej zastępcy, świadka lub biegłego jak również te, które stanowią inne przestępstwa, ścigane z oskarżenia prywatnego, o ile pokrzywdzony nie uzyskał zezwolenia składu sądującego (art. 24 ust. 2 i 3 pr. o ust. adw.). Natomiast cięższe przypadki nadużycia wolności słowa, w szczególności zniewagi, ścigane z oskarżenia publicznego, stanowią nie wykroczenia dyscyplinarne, lecz przestępstwa karne. Okoliczność zatem, że w przypadkach lżejszych, traktowanych wyłącznie jako wykroczenie dyscyplinarne, adwokat może być w drodze dyscyplinarnej zawieszony w czynnościach na czas do jednego roku (zresztą może być w tych przypadkach nawet skreślony z listy adwokatów — art. 62 p. 4 pr. o ust. adw.), — nie wyłącza bynajmniej wniosku, że w przypadkach cięższych, stanowiących przestępstwo, może być w drodze sądowej pozbawiony prawa wykonywania zawodu na czas dłuższy, mianowicie od 2 do 10 lat.

Przechodząc do rozstrzygnięcia pytania, czy dopuszczenie się przez adwokata, jako obrońcę, przestępstwa ściganego z urzędu, w mowie obrończej, ogłoszonej przed Sądem, może stanowić nadużycie zawodu adwokata w rozumieniu art. 48 k. k., należy na to pytanie odpowiedzieć twierdząco.

Nadużycie zawodu przy popełnieniu przestępstwa zachodzi, gdy sprawca wykorzystuje uprawnienia, które z tytułu swego zawodu posiada, jako środek do popełnienia przestępstwa. Zawód adwokata nadaje osobom, wykonyującym ten zawód, szereg uprawnień, a między innymi, uprawnienie do występowania przed Sądem w charakterze obrońcy lub pełnomocnika (art. 16 pr. o ust. adw., art. 86 k. p. k.), przy czym wykonywaniu swych czynności zawodowych adwokat korzysta z wolności słowa w granicach obowiązujących przepisów i rzeczej potrzeby (art. 24 ust. 1 prawa o ust. adw.). Jeżeli adwokat, wykorzystując te swoje uprawnienia, dopuszcza się w wypowiedzianej przed Sądem mowie obrończej przestępstwa, ściganego z urzędu (np. nawoływanie do popełnienia przestępstwa, znieważenia władzy itd.), zachodzi z jego strony nadużycie zawodu w celu popełnienia przestępstwa. Błędny jest pogląd, na który powołuje się kasacja, jakoby nadużycie zawodu mogło zachodzić tylko wtedy, „jeżeli adwokat popełni przestępstwo adwokackie, lekarz lekarskie, akuszerka akuszerskie, buchalter księzkowe itd), i że art. 48 k. k. nie może być stosowany, jeżeli dane przestępstwo może popełnić także osoba, nie będąca adwokatem, lekarzem, akuszerką itd. (k. 164). Do uznania, że zachodzi nadużycie zawodu w rozu-

mieniu art. 48 k. k., bynajmniej nie jest konieczne stwierdzenie, że danego przestępstwa w ogóle dopuścić może się tylko osoba, wykonywująca pewien zawód, lecz konieczne jest ustalenie, że w konkretnym przypadku sprawa w celu spełnienia przestępstwa skorzystał z uprawnień, służących mu z tytułu wykonywanego zawodu, i że te właśnie uprawnienia w konkretnym przypadku umożliwiły, a przynajmniej ułatwiły mu popełnienie przestępstwa. Gdyby adwokat dopuścił się np. znieważenia władzy w mowie, wypowiedzianej na wiecu albo w odczycie itp. (przykłady z pisma oskarżonego, karta 164 a), oczywiście nie mogłoby być mowy o nadużyciu zawodu, gdyż te czynności nie miały by nie wspólnego z wykonywaniem zawodu adwokackiego i z tymi uprawnieniami, które zawód ten daje. Jeśli natomiast dopuszcza się tego znieważenia w mowie obrończej, a więc przy wykonywaniu zawodu adwokackiego, korzystając ze szczególnych uprawnień, jakie z tytułu tego zawodu posiada — zachodzi niewątpliwie nadużycie zawodu. Podobnie np. lekarz, któryby przy dokonywaniu badania lekarskiego zgwałcił swoją pacjentkę, niewątpliwie dopuściłby się nadużycia zawodu, aczkolwiek zgwałcenie jest przestępstwem, którego dopuścić się może nie tylko lekarz, (w danym przypadku lekarz w celu popełnienia przestępstwa skorzystał z uprawnień do udzielania porad lekarskich, przyjmowania i badania chorych, które to uprawnienia posiada z tytułu swego zawodu). W cytowanym przez oskarżonego przykładzie przywłaszczenia przez adwokata depozytu (przykład nadużycia zaufania), również chodzi o przestępstwo, którego w zasadzie może dopuścić się każdy, a nie tylko adwokat. Nadużycie zawodu będzie zachodziło wówczas, jeżeli adwokat przywłaszczy sobie depozyt, złożony u niego w związku z wykonywaniem zawodu adwokackiego, jeżeli natomiast adwokat przywłaszczy sobie depozyt, powierzony mu przez przyjaciela, bez jakiegokolwiek związku z wykonywaniem zawodu adwokackiego, nadużycie zawodu nie zachodzi.

Bezpodstawny jest również pogląd kasacji, jakoby nadużycie zawodu zachodzić mogło jedynie w przypadku, gdy adwokat popełnia przestępstwo na szkodę swego klienta, lekarz na szkodę swego pacjenta itp. Ustawa nie zawiera takiego ograniczenia, nie wynika ono również z ratio legis przepisu art. 48 k. k. Celem tego przepisu nie jest bowiem wyłącznie ochrona interesów poszczególnych jednostek, pozostających lub mogących korzystać z usług zawodowych sprawcy, lecz ochrona interesu społecznego w szerszym zakresie, który może być narażony na niebez-

pieczeństwo przez to, że osoba, uprawiająca pewien zawód i wyposażona wskutek tego w pewien zakres poszczególnych uprawnień, wykorzystuje te uprawnienia w celach przestępnych. Tak np. adwokat któryby, korzystając ze swoich uprawnień do przeglądania akt sprawy (art. 212 § 1 k. p. k.), wydarł z nich dokument, obciążający oskarżonego, niewątpliwie nadużył by swego zawodu w celu popełnienia przestępstwa, aczkolwiek popełnił by przestępstwo nie na szkodę klienta, lecz raczej na jego korzyść. Podobnie lekarz, spędzający płód kobiecie ciężarnej za jej zgodą, a nawet na jej prośbę, lecz pomimo braku warunków z art. 233 k. k. — nadużywa swego zawodu, aczkolwiek popełnia przestępstwo nie na szkodę pacjentki, którą jest w danym przypadku kobieta ciężarna i którą ustawa traktuje jako współsprawczynię tego przestępstwa (art. 231 k. k.), a nie jako pokrzywdzoną.

Autor kasacji sam zresztą przyznaje, że nadużycie przez adwokata wolności słowa jest nadużyciem zawodu, uważa jednak, że skoro w kodeksie karnym nie ma mowy o nadużyciu wolności słowa Sąd nie jest władny wskutek tego nadużycia pozbawić adwokata prawa wykonywania zawodu. Bezasadność tego ostatniego poglądu jest oczywista. Kodeks karny nie zawiera specjalnego przepisu o nadużyciu wolności słowa, albowiem każde przestępstwo, popełnione słowem (np. art. 127, 132, 154, 255, 256 k. k.), stanowi nadużycie zagwarantowanej w konstytucji (art. 5) wolności słowa. W szczególności kodeks karny nie zawiera specjalnego przepisu o nadużyciu wolności słowa przez adwokata, albowiem w kodeksie sprawa ta ujęta jest szerzej, jako nadużycie zawodu w ogóle (art. 48 k. k.). Skoro zatem z czym godzi się kasacja — nadużycie przez adwokata wolności słowa stanowi nadużycie zawodu, nie nie stoi na przeszkodzie stosowaniu do tego przypadku art. 48 k. k. (o ile oczywiście nie zachodzą wyłączenia z ust. 2 i 3 art. 24 pr. o ustr. adw.).

Pogląd kasacji co do możliwości pozbawienia prawa wykonywania zawodu na mocy art. 48 k. k. niezależnie od tego, czy zachodzi przypadek nawyknięcia przestępnego, jest słuszny. Skoro zatem Sąd może pozbawić adwokata prawa wykonywania zawodu nawet wówczas, gdy nie zachodzi przypadek nawyknięcia, to w przypadku nawyknięcia może to uczynić a fortiori.

Co się tyczy rozważań kasacji na temat istoty pozbawienia prawa wykonywania zawodu z mocy art. 48 k. k., to należy stwierdzić, że rozważania te nie są słuszne. Pozbawienie prawa wykonywania zawodu nie jest środkiem zabezpieczającym, lecz karą dodat-

kową, a więc nie jest tylko zabiegiem profilaktycznym, jak mniema kasacja, lecz zawiera w sobie czynnik represji karnej, czynnik pewnej dolegliwości, tkwiący w każdej karze, zarówno zasadniczej, jak i dodatkowej.

...Umorzenie postępowania na zasadzie amnestii nie stoi na przeszkodzie, aby w razie popełnienia przez oskarżonego nowego przestępstwa, nie podlegającego amnestii, Sąd, badając charakter i dotychczasowe życie oskarżonego (art. 54 k. k.), wziął pod uwagę dane, zaczerpnięte z akt spraw umorzonych. Amnestia dotyczy tylko przeszłości, a nie przyszłości, dotyczy tylko przestępstw, już popełnionych, a nie przestępstw, które oskarżony może ewentualnie w przyszłości popełnić. Za przestępstwo, popełnione po amnestii, oskarżony ponosi pełną odpowiedzialność, a kara za takie przestępstwo wymierzona powinna odpowiadać rzeczywiście stopniowi niebezpieczeństwa, jakie oskarżony przedstawia dla społeczeństwa. Wniosek o stopniu tego niebezpieczeństwa Sąd powinien oprzeć przede wszystkim na podstawie dotychczasowego życia oskarżonego, a więc może wziąć pod uwagę i takie fakty z jego życia, z których powodu oskarżony popadł w konflikt z prawem, chociażby z tych czy innych przyczyn (np. z powodu amnestii), fakty te nie pociągały za sobą dla niego konsekwencji prawno-karnych.

Zawarte w ustawach amnestyjnych (w odniesieniu zresztą do pewnej tylko kategorii przestępstw) wyrażenie „puszcza się w niepamięć, przebacza“ oznacza tylko, że za dany czyn oskarżony nie może być nigdy sądzony ani karany, z treści odnośnych przepisów nie wynika wszakże, aby, w razie sądenia oskarżonego za inny czyn, popełniony po amnestii, nie można było wziąć pod uwagę przy wymiarze kary pewnych faktów z przyszłości oskarżonego, mogących rzucić światło na jego osobę — jedynie dlatego, że fakty te były przedmiotem postępowania, umorzonego z powodu amnestii. Byłoby to sprzeczne i z zasadą dociekania prawdy materialnej (art. 9 k. p. k.), i z przenikającą kodeks karny zasadą indywidualizacji, która nakazuje sędziemu badać osobę sprawcy, jego charakter, pobudki i dotychczasowe życie, aby na podstawie tego materiału rozstrzygnąć, czy i w jakim stopniu oskarżony jest dla społeczeństwa niebezpieczny, i, co za tym idzie, jakie należy zastosować środki, aby uchronić społeczeństwo przed tym niebezpieczeństwem i przystosować sprawcę do normalnego życia społecznego. Nie ma powodu, aby usuwać z pola widzenia sędziego cokolwiek, co do wyjaśnienia tych zagadnień przyczynić się może.

Wyciąg z rejestru karnego stwierdza tylko fakt, że oskarżony nie był karany, co nie wyłącza ani faktu popełnienia przez niego czynu, zabronionego przez prawo, ani faktu pociągnięcia go z powodu tego czynu do odpowiedzialności karnej, ani nawet faktu skazania i darowania kary na podstawie amnestii. Wykreślenie wzmianki o skazaniu z rejestru karnego, mające na względzie specjalny cel (ulatwienie przestępcy powrotu do normalnego życia), w przypadku popełnienia przez niego nowego przestępstwa nie stoi na przeszkodzie ustaleniu faktu skazania na podstawie innych danych (akt sądowych, odpisów dokumentów itp.). Wykreślenie z rejestru karnego w żadnym razie nie może być premią dla sprawcy, który po takim wykreśleniu popełnił nowe przestępstwo. Na możliwość powoływania się przy ustalaniu zawodowości lub nałogowości na uprzednie skazanie na karę, która została darowana, wskazują wyraźnie motywy prawodawcze (Kom. Kod. t. V, zeszyt 3, str. 70).

„Zarzut niewłaściwości miejscowej Sądu Grodzkiego, oparty na przepisie art. 30 § 1 k. p. k., oskarżony podniósł po raz pierwszy dopiero na rozprawie odwoławczej, w myśl przeto art. 34 § 2 k. p. k. podniesienie tego zarzutu było nieważne, i Sąd Okręgowy słusznie zarzutu tego nie uwzględnił.

Płynąca z art. 30 k. p. k. łączność spraw karnych nie jest bezwzględna, lecz może być uchylona bądź na mocy postanowienia Sądu (art. 31 k. p. k.), bądź faktycznie, np. gdy Sąd, rozpoznający jedną ze spraw, będących w łączności, nie wie o tym, że przeciwko temu samemu oskarżonemu toczy się w innym Sądzie inna sprawa. Rozpoznanie w odrębnym postępowaniu sprawy, związanej węzłem łączności z innymi, nie czyni z tego powodu wyroku nieważnym (por. art. 13 § 1 k. p. k.), ani nie daje podstawy do umorzenia postępowania (art. 3 k. p. k.), a jedyną w ustawie przewidzianą konsekwencją odrębnego rozpoznania takich spraw jest obowiązek wydania osobnego wyroku, orzekającego karę łączną (art. 32 k. p. k.). Por. S. N. 35/34.

658.

Sam fakt odpłatnego ofiarowania lokalu na wykonywanie nierządu wyczerpuje pojęcie zysku, połączonego z nierządem, przy czym jest rzeczą obojętną, czy opłaty przekraczają normalne opłaty wynajmu, czy też są one równe, a nawet od nich niższe. Zyskiem jest już opłata za wynajęcie lokalu, a świadomość, iż lokal zostaje wynajęty dla celów nierządu,

kwalifikuje działanie jako przestępstwo z art. 208 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 grudnia 1936 I K. 432/36.

Twierdzenie, iż pobieranie opłat od trudniących się nierządem kobiet może dopiero stanowić przestępstwo, nie ma zaś przestępstwa, gdy opłaty uiszcza mężczyzna, mogłoby posiadać pewien pozór (ale tylko pozór) słuszności, gdyby chodziło o przestępstwo z art. 209 k. k. (czerpanie zysku z cudzego nierządu). W tym zaś wypadku, gdy chodzi o przestępstwo z art. 208 k. k. (ulatanianie nierządu z chęcią zysku) zarzut oparty na takim twierdzeniu, pozbawiony jest nawet pozorów jakiegokolwiek uzasadnienia. Ulatanianie bowiem nierządu polega między innymi jak w niniejszym np. wypadku na dostarczeniu lokalu dla dokonywania nierządu, a zatem najzupełniej obojętną jest rzeczą, czy koszty lokalu pokrywa trudniąca się nierządem osoba, czy też jej partner (partnerka).

Zarzut zatem kasacji w tym względzie jest najzupełniej chybiony.

Dalsze zarzuty kasacji, dążące do zdezawuowania ustaleń Sądu w kwestii „nadmierności“ zysków w pobieraniu opłat za pokoje hotelowe polegają na oczywistym nieporozumieniu. Zysk bowiem nie musi być nadmierny, lecz polega on na tym, że na cele nierządu wynajmowano pokoje w hotelu, które to przedsiębiorstwo ma przeznaczenie nie wspólnego nie mające z wykonywaniem nierządu. Sam zatem fakt odpłatnego ofiarowania lokalu na wykonywanie nierządu wyczerpuje pojęcie zysku, połączonego z nierządem, przy czym jest rzeczą obojętną, czy opłaty przekraczają normalne opłaty wynajmu, czy też są one równe, a nawet od nich niższe. Bo zyskiem jest już opłata za wynajęcie lokalu, a świadomość, iż lokal zostaje wynajęty do celów nierządu, kwalifikuje działanie jako przestępstwo z art. 208 k. k.

659.

K. k. nie określa ile osób tworzy zbiegowisko, pod pojęcie to przeto może podpadać nawet kilka osób, jeżeli dalsze nadbiegają lub zbliżają się z zamiarem wzięcia w nim udziału.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 11 stycznia 1937 2 K. 1433/36.

Kasacja zarzuca wyrokowi obrazę art. 360, 369, 379 k. p. k. i art. 163 w związku z art. 129 k. k.:

a) przez bezpodstawne skazanie oskarżonego za występki z art. 163 k. k., mimo że ani Sąd I instancji, ani Sąd Apelacyjny nie uzasadnił, dlaczego i na czym opierają kwalifikację prawną tegoż występku, b) przez nierozważenie i pominięcie istotnych znamion występku z art. 163 k. k., polegającego na udziale w zbiegowisku publicznym, pod którego pojęcie podpada taka „zbiorowość, której obliczenie wymagałoby dłuższego czasu, względnie taki zespół osób, gdzie przybytek lub uhytek poszczególnych jednostek nie stanowi różnicy, c) przez nierozważenie zeznań świadków, którzy ustalili ilość uczestników — od osób kilku do kilkunastu, — czyli w granicach, nieodpowiadających pojęciu zbiegowiska publicznego.

Zbiegowiskiem jest przypadkowo samorzutne, niezwołane, ani nie zorganizowane zebranie się (skupienie) większej ilości ludzi z jakiegokolwiek powodu, a nabywa ono charakteru publicznego, jeśli jest dostępne dla większej ilości ludzi, bliżej nieokreślonych, gdy odbywa się na miejscu ogólnie dostępnym, chociażby to nie było placem publicznym.

Kodeks karny nie określa, ile osób tworzy zbiegowisko, musi być w każdym razie większa ilość osób, zdolna we władzy wzniecić wątpliwość, czy w następstwie nie dojdzie do zatamowania prawidłowego ruchu publiczności, lub nawet do naruszenia porządku publicznego. Z tego też powodu pod pojęcie zbiegowiska może podpadać nawet kilka osób, jeżeli dalsze osoby nadbiegają lub zbliżają się z zamiarem wzięcia udziału w zbiegowisku.

Do pojęcia istoty występku z art. 163 k. k. nie jest konieczne ustalenie porozumienia się sprawców, każdy kto świadomie bierze udział w zbiegowisku, dopuszczającym się czynów w art. 163 k. k. wymienionych, już tym samym przyczynia się do popełnienia gwałtu wspólnymi siłami, chociażby sam bezpośrednio udziału w aktach gwałtu nie miał. Odpowiedzialność z art. 163 k. k. ponosi uczestnik nie za udział w przestępstwie, dokonany przez tłum, lecz za sam udział w zbiegowisku, jeśli wiedział, że zbiegowisko, w którym uczestniczył, owego przestępstwa dokonywa.

Sąd 1-ej instancji ustalił, że po obelgach słownych ze strony oskarżonego Bronisława P. i rzucenia się na posterunkowego Policji Państwowej drugiego oskarżonego Romana P., wybiegła większa ilość osób z miejsca, gdzie odbywała się zabawa, i zaatakowała posterunkowego, odbierając mu nawet karabin. Ustalenia te podzielił Sąd II instancji, który nadto dodał, wysnuwszy wniosek z tych ustaleń, że było to zbiegowisko publiczne, gdyż zgromadziła się w krytycznym czasie około posterunkowego G. na placu obok

remizy strażackiej większa ilość osób, które w celu zmuszenia go do zaniechania doprowadzenia awanturującego się Bronisława P. do posterunku policji, poczęły wspólnymi siłami bić tegoż G. po głowie i po plecach i wyrwać mu z rąk karabin.

Wobec powyższych ustaleń zupełnie zasadnie nie omówił Sąd szczegółowo zeznań poszczególnych świadków, którzy ilość zebranych osób w różny sposób oznaczali, jako dotyczących okoliczności objętej (art. 379 § 1 lit. a k. p. k.).

Ustalone zaś przez Sąd bez błędu logicznego i prawnego faktyczne okoliczności sprawy wypełniają istotę czynu karygodnego z art. 163 k. k. pod względem przedmiotowym i podmiotowym.

660.

Przystąpienie do przestępnego porozumienia w rozumieniu przepisów art. 97 i 93 k. k. może wyrazić się nie tylko przez formalne przystąpienie do niego, ale również i przez udział w jego działalności, bez formalnej do niego przynależności, przy czym udział ten wyrazić się może w szczególności przez okazanie bezpośredniej pomocy innym osobom, do porozumienia takiego należącym, w działalności ich, zmierzającej do osiągnięcia jednego z celów przewidzianych w art. 93 k. k.

Czynne współdziałanie z K. P. P. bez formalnej przynależności do niej, np. w formie udzielenia pomocy chociażby jednemu tylko członkowi w jego wyrotowej działalności, związanej z przynależnością jego do partii tej, stanowi zbrodnię, przewidzianą w art. 97 k. k. w związku z art. 93 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 13 stycznia 1936 I K. 1038/36.

Kasacja zarzuca obrazę art. 379 k. p. k. w związku z art. 97, 93 k. k., przez oparcie wyroku na sprzecznych z sobą ustaleniach w przedmiocie udziału oskarżonego w wyrotowej działalności komunistycznej Partii Polskiej.

Zarzut kasacji jest bezzasadny. Okoliczność, że Sąd nie ustalił w zaskarżonym wyroku, czy oskarżony jedynie okazywał pomoc siostrze swej w jej działalności wyrotowej, ukrywając u siebie należące do niej notatki komunistyczne i przybory drukarskie do odbijania nielegalnych ulotek komunistycznych, czy też uczestniczył bezpośrednio w wyrotowej działalności komunistycznej partii Polskiej, nie jest w sprzeczności z ustaleniem zaskarżonego wyroku, że oskarżony dopuścił się przestępstwa, przewi-

dzanego w art. 97 k. k. w związku z art. 93 k. k., skoro Sąd ustalił, zarazem, że oskarżony miał świadomość znaczenia udzielanej siostrze swej pomocy w wyrotowej działalności, związanej z przynależnością jej do K. P. P.

Forma wejścia w porozumienie przestępne, przewidziane w art. 97 k. k. w związku z art. 92 k. k. dla istoty zbrodni nie ma znaczenia. Każdy, kto w jakiegokolwiek formie do porozumienia takiego przystępuje ze świadomością celów jego, chociażby tylko udział jego w tym ograniczał się do biernej przynależności do pomienionego porozumienia, przy czynia się do zwiększenia mocy jego i niebezpieczeństwa, płynącego stąd dla porządku prawnego i całości Państwa Polskiego.

Jeżeli bierna przynależność do K. P. P. stanowi już pomienioną zbrodnię, to tym bardziej stanowi ją czynne współdziałanie w przestępnej działalności tej partii.

Skoro zatem, jak to powszechnie wiadomo, K. P. P. jest organizacją, mającą na celu działalność wyrotową, zmierzającą do osiągnięcia celów, o których mowa w art. 93 k. k., to zarówno formalne przystąpienie do niej, jak i czynne współdziałanie z nią, bez formalnej przynależności do niej, np. w formie udzielania pomocy chociażby jednemu tylko jej członkowi w jego wyrotowej działalności, związanej z przynależnością jego do partii tej, stanowi już zbrodnię, przewidzianą w art. 97 k. k. w związku z art. 93 k. k.

Wejście zatem w porozumienie przestępne w rozumieniu przepisów art. 97 i 93 k. k., a więc i przystąpienie do porozumienia takiego, może wyrazić się nie tylko przez formalne przystąpienie do niego, ale również i przez udział w jego działalności, bez formalnej do niego przynależności przy czym udział ten wyrazić się może w szczególności przez okazywanie bezpośredniej pomocy innym osobom, do porozumienia takiego należącym, w działalności ich, zmierzającej do osiągnięcia jednego z celów, przewidzianych w art. 93 k. k.

Ustaliwszy przeto, że oskarżony siostrze swej, należące do K. P. P., pomagał świadomie w jej wyrotowej działalności przez ukrywanie u siebie należących do niej notatek partyjnych i przyborów drukarskich do odbijania wydawnictw komunistycznych, a także i przez odnośnienie do niej w miarę potrzeby owych przyborów drukarskich, Sąd miał dostateczną podstawę do uznania oskarżonego winnym przypisanej mu zbrodni z art. 97 k. k. w związku z art. 93 k. k.

661.

Posiadanie w rozumieniu art. 47 rozp. Prez. Rzplitej z 27 października 1932 (Dz. U. poz. 807) o broni, obejmuje nie tylko posiadanie suo nomine (wykonywane osobiście lub przez osoby inne), lecz także dzierżenie w imieniu innej osoby, wyrażające się zwyyczajnie w przechowywaniu.

Karalności nie wyłącza okoliczność, że w poszczególnym przypadku, przewidzianym art. 47 prawa o broni, czy to z art. 50 k. k., przypadek przedmiotów z przyczyn prawnych lub faktycznych nie następuje.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 18 stycznia 1937 2 K. 1515/36.

Kasacja oskarżonego zarzucia obrazę prawa materialnego i procesowego: a) przez nieprzyjęcie dla określenia „posiadania“ broni według art. 47 rozporządzenia z 1932 r. poz. 807 kryteriów prawa cywilnego (§ 300 u. c. a.), nieuwzględnienie, że na posiadanie lub przechowywanie jej wskazuje tylko znalezienie jej (bowiem ust. 3 art. 47 pow. rozp. przewiduje przypadek broni), a nie okoliczność, że broń ktoś widział u oskarżonego, posiadanie broni dotyczy bowiem stanu teraźniejszego; b) przez błędne zapatrywanie, jakoby przydatność naboju do użytku była objętą; naboje te można było poddać oględzinom biegłych.

Wbrew pogładowi kasacji wyrażenie „posiada“ broń nie jest użyte w art. 47 prawa o broni w rozumieniu ścieśniającym prawa cywilnego w przeciwstawieniu do dzierżenia. Tekst art. 47 pow. rozporządzenia nie daje podstawy do takiej wykładni ścieśniającej. Posiadanie w rozumieniu tego artykułu obejmuje więc nie tylko posiadanie suo nomine (wykonywane osobiście lub przez osoby inne), lecz także dzierżenie w imieniu innej osoby, wyrażające się zwyyczajnie w przechowywaniu. Powołanie się kasacji na dany obszarze na prawo cywilne poaustriackie jest tym mniej trafne, że porównując oznaczenie posiadania według tego prawa (Besitz) z takimże określeniem (Besitz) w prawie karnym poaustriackim, już orzecznictwo Sądów Najwyższych austriackiego i polskiego obejmowało tym pojęciem także dzierżenie (Gewahrsame — Inhaber — art. 309 u. c. a.).

Posiadanie broni przez sprawcę można stwierdzić wszelkimi środkami dowodowymi, a nie tylko wynikami rewizji. Przepiętne posiadanie broni w przeszłości, jeśli nie ma mowy o przedawnieniu, nie przestaje być czynem, podlegającym karze. Karalności

nie wyłącza też okoliczność, że w poszczególnym przypadku przewidzianym art. 47 prawa o broni, czy to z art. 50 k. k., przypadek przedmiotów z przyczyn prawnych lub faktycznych nie następuje.

Określenie jako broni typu wojskowego takiej, że jest używana lub nadaje się do używania przez wojsko w celach służbowych, obejmuje tak typy, używane rzeczywiście w armii polskiej, jak i inne typy, lecz nadające się do służby w wojsku (jak broń wojskowa poaustriacka, popruska, porosyjska, francuska, choćby już wycofana ze służby czynnej polskiej). Natomiast „stopień użyteczności“ wskutek częściowego zużycia i uszkodzeń, nie wyłączających używania, nie jest miarodajny, jeśli są zachowane istotne części broni (por. ust. 3 art. 1 pow. rozp.). Dotyczy to też amunicji do takiej broni. Sąd zasadnie przeto zaliczył broń quæstionis do broni typu wojskowego, jak i amunicję, a mianowicie naboje choćby zarzewiały do takiejże broni, jako podpadające pod sankcję z art. 47 prawa o broni.

662.

Stan wyższej konieczności z art. 22 k. k., polegający na uchyleniu bezpośredniego niebezpieczeństwa w postaci gróźb, które mogą być w każdej chwili urzeczywistnione, nie musi trwać krótko, przeciwnie może trwać przez czas dłuższy, nie dający się bliżej teoretycznie określić.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 stycznia 1937 2 K. 1444/36.

Teza Sądu Apelacyjnego, że stan wyższej konieczności nie może trwać przez trzy tygodnie, nie da się utrzymać. Jeżeli stan wyższej konieczności polega na uchyleniu bezpośredniego niebezpieczeństwa w postaci gróźb, które mogą być w każdej chwili urzeczywistnione w stosunku bądź do samego oskarżonego, bądź do bliskich mu osób — to może on trwać teoretycznie przez czas nie dający się określić. W sprawie niniejszej oskarżony bronił się takim właśnie stanem, twierdząc, że ukrywający się w jego stodole bandyta i towarzyszy, który go przyprowadził, grozili, iż w razie zdradzenia kryjówki bandyty wystrzelają jego i całą jego rodzinę. Sąd Apelacyjny nie uwzględnił tej obrony, nie dlatego by jej nie dał wiary — przeciwnie uznaje takie groźby za możliwe, mówi tylko, że terror ten mógł trwać „kilka godzin, jedną noc lub nieco dłużej“, ale nie trzy tygodnie.

Sąd Apelacyjny zdyskwalifikował zeznania świad-

ków M., którzy na podstawie słów bandyty K. stwierdzili, że stosował on do oskarżonego terror i byłby w razie jego oporu wykonał swe groźby. Sąd zdyskwalifikował te zeznania nie dlatego, by uważał świadków M. za niewiarogodnych, lecz dlatego, że „przedsiębiorczy oni dosyć ryzykowne zamiary względem K., a nawet zetknęli się z nim i nie im się nie stało”. Przede wszystkim jednak Sąd Apelacyjny nie ustalił, by K. wiedział oskołkówek o „ryzykownych” zamiarach M. i by podczas zetknięcia się z nimi były jakieś podstawy do tego, aby im się coś miało stać, następnie zaś gdyby nawet przypuścić, że K. o tych zamiarach wiedział i miał możliwość zemszczenia się za nie, to i z tego faktu jeszcze nie można by wywnioskować, że nie urzeczywistniłyby szych groźb w stosunku do oskarżonego lub jego rodziny.

Należy przeto uznać, że zarówno przez oparte na błędnym rozumowaniu odrzucenie obrony oskarżonego, jak przez nieuzasadnione zdyskwalifikowanie zeznań świadków M. Sąd Apelacyjny dopuścił się istotnej obrazy art. 360 i 379 k. p. k. w związku z art. 22 k. k., która powoduje potrzebę uchylecia zaskarżonego wyroku.

663.

Dla wznowienia sprawy z tytułu nowych okoliczności, mogących stwierdzić niewinność skazanego, potrzeba, ażeby z okoliczności tych wypływały nie przypuszczenia tylko możliwej niewinności skazanego, lecz niezawodny wniosek o mylności wyroku lub przynajmniej wyraźne prawdopodobieństwo uniewinnienia przy ponowieniu rozprawy.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 stycznia 1937 i K. 781/36.

Wyrokiem prawomocnym Julian Sz. skazany został z art. 236 § 1 k. k. za uderzenie Aniela B. tępym narzędziem w dolną część lewego przedramienia i spowodowanie jej w ten sposób złamanie kości promieniowej lewej ręki na 1 rok więzienia.

Oskarżony Sz. za pośrednictwem obrońcy swego adwokata L. wnosi o wznowienie postępowania, powołując się na świadków Michała S., Andrzeja S. i Chaima M., którzy mają stwierdzić, że pokrzywdzona Aniela B. przyznała się przed kilku osobami, że złamanie jej ręki nastąpiło w czasie upadku na ziemię, a nie zostało spowodowane przez Sz. uderzeniem łaski.

Przesłuchani przez policję wymienieni świadkowie nie potwierdzili tych okoliczności w sposób uzasadniającej potrzebę wznowienia postępowania. Świadek

M., a nie Ch., jak mylnie wskazano we wniosku o wznowienie, słyszał tylko od innych ludzi, których sobie nie przypomina, że Aniela B. miała złamać rękę w czasie upadku na ziemię. Świadek Andrzej S. miał słyszeć urywki rozmowy jakiejś nieznaanej osoby z Aniela B., w czasie której B. wyraziła się, że wskutek upadku złamała rękę. Wreszcie świadek Michał S. nie istotnego w tej sprawie nie wie.

Ponieważ dla wznowienia sprawy z tytułu nowych okoliczności, mogących stwierdzić niewinność skazanego, — potrzeba ażeby z okoliczności tych wypływały nie przypuszczenia tylko możliwej niewinności skazanego, lecz niezawodny wniosek o mylności wyroku lub przynajmniej wyraźne prawdopodobieństwo uniewinnienia przy ponowieniu rozprawy, to okoliczności w powyższej formie podane przez świadków zadość tym wymaganiom nie czynią, albowiem nie mogą stwierdzić, że Sz. nie popełnił przestępstwa, za które został skazany; ponadto należy stwierdzić, że oskarżony już w toku przewodu sądowego utrzymywał, że pokrzywdzona doznała złamania ręki z powodu upadku na ziemię i Sąd rozważył tę obronę i odrzucił ją na podstawie zeznań nie tylko pokrzywdzonej, lecz i innych świadków, którzy stwierdzili, że oskarżony bił pokrzywdzoną; w tych warunkach, choćby nawet pokrzywdzona przyznała poza sądem, że złamała sama rękę, upadając na ziemię, to fakt ten nie mógłby być podstawą do wznowienia postępowania karnego dla braku ustalenia rzekomej fałszywości zeznań pokrzywdzonej przez prawomocny wyrok skazujący (art. 600 i 601 k. p. k.).

664.

O możliwości warunkowego zawieszenia wykonania kary rozstrzyga tylko wymiar kary orzeczonej, nie zaś tej części kary, która po zastosowaniu amnestii ma być wykonana.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 25 stycznia 1937 i K. 1134/36.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok w części zawieszenia wykonania orzeczonej kary uchylił.

Kasacja Prokuratora zarzuca obrazę art. 61 § 1 k. k. przez niezgodne z rzezonym przepisem zawieszenie oskarżonemu E. wykonania kary 4 lat więzienia.

...O możliwości warunkowego zawieszenia kary rozstrzyga (por. orz. S. N. II 3 K. 545/28; z 13 października 1936 S. 2 K. 815/36 i inne) wymiar kary orzeczonej, nie zaś tej części kary, która po zastosowaniu amnestii ma być wykonana. Zawieszenie więc oskar-

zonemu E. kary 4 lat więzienia na tej podstawie, że orzeczoną karę złagodzone z mocy ustawy amnestyjnej do dwóch lat więzienia, obraża art. 61 k. k. Uchylenie dotyczącej części wyroku naprawia zarazem w całości zaszle w zaskarżonym wyroku uchylenie, przekazanie przeto sprawy sądowi merytorycznemu do ponownego rozpoznania jest bezprzedmiotowe (por. Zh. O. 50/31 ust. 3).

665.

Przedmiotem uchylenia w drodze wznowienia postępowania karnego może być jedynie i wyłącznie wyrok i to wyłącznie z przyczyn natury merytorycznej.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 26 stycznia 1937 I K. 724/36.

Sąd Najwyższy wniosek o wznowienie postępowania co do przyjęcia apelacji pozostawił bez rozpoznania. Sama treść wniosku, dotycząca wznowienia postępowania w przedmiocie przyjęcia pełnomocnictwa, przywrócenia terminu do przyjęcia skargi apelacyjnej i pełnomocnictwa i przyjęcia zażalenia wskazuje, że strona zmierza do wznowienia postępowania w zakresie aktów procesowych, dotyczących nieprzyjęcia apelacji i uchylenia orzeczeń, wydanych w tym przedmiocie. Gdy jednak z natury instytucji wznowienia postępowania karnego (art. 600, 602 k. p. k.) i z wyrażnego przepisu art. 609 k. p. k. wynika, że przedmiotem uchylenia w drodze wznowienia postępowania karnego może być jedynie i wyłącznie wyrok i to wyłącznie z przyczyn natury merytorycznej, należy wniosek o treści wymienionej pozostawić bez rozpoznania jako dotyczący dziedziny, w której wznowienie postępowania jest w ogóle niedopuszczalne.

666.

W razie uwzględnienia kasacji na zasadzie art. 516 k. p. k., mimo uznania jej zarzutów za niezasadne, ma zastosowanie art. 509 § 1 k. p. k.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 28 stycznia 1937 I K. 1287/36.

Sąd Grodzki w Pułtusku wyrokiem z 29 listopada 1933 Nr 1486/33 skazał Bolesława O. za wyst. z art. 127 k. k. na karę aresztu 6 miesięcy.

Wakutek apelacji oskarżonego Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z 19 marca 1934 Ka. 1264/33

zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego co do winy, a uchylił go co do kary i postanowił oskarżonego w myśl § 1 art. 17 k. k. nie karać.

Oskarżony wniosł przeciw temu wyrokowi kasację, żądając jego uchylenia z powodu obrazy art. 127 k. k. i szeregu przepisów procesowych.

Sąd Najwyższy na zasadzie art. 516 a k. p. k. niezależnie od treści zarzutów kasacji uchylił wyrok Sądu Okręgowego i uniewinnił oskarżonego na podstawie § 1 art. 17 k. k.

Sąd Okręgowy postanowieniem z 13 listopada 1934 zarządził przelanie kaucji kasacyjnej oskarżonego do Skarbu Państwa, wychodząc z założenia prawnego, że o tym czy kasacja została uwzględniona, decyduje nie skutek jej wniesienia, lecz jej zasadność, a w danym przypadku Sąd Najwyższy nie uwzględnił zarzutów kasacji, lecz uchylił wyrok niezależnie od tych zarzutów.

Powyższy pogląd prawny Sądu Okręgowego nie jest trafny. Koniczną bowiem przesłanką zastosowania przez Sąd Najwyższy przepisu art. 516 p. a) k. p. k. było wniesienie przez oskarżonego kasacji, zawierającej dopuszczalne, jakkolwiek nieuzasadnione zarzuty. Oskarżony, którego mimo istnienia warunków w § 1 art. 17 k. k. uznano winnym, wnosząc kasację i żądając w niej uchylenia wyroku, realizował swój niewątpliwie słuszny interes prawny i skoro tą drogą uzyskał uchylenie wyroku, wywołał przez swą kasację skutek równoznaczny (przynajmniej częściowo) z uwzględnieniem kasacji. (Por. Orzec. w składzie siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 20 maja 1933 Nr 125/33 Zh. O. S. N.).

Wobec tego przyjąć należy, że postanowienie Sądu Okręgowego obraża przepis § 1 art. 509 k. p. k.

667.

Fakt, że istnieje państwo, którego ustrój opiera się się na teorii maksymalizmu, po rosyjsku „bolszewizmu“, nie odejmuje znamion zniewagi popularnemu przewrotowi „bolszewick“, które z biegiem czasu w Polsce odeszło od określenia „maksymalista“ i stało się synonimem takich cech ujemych, jak brak skrupułów, brutalność, arogancja, niemoralność itp.

Nazwanie kogoś „bolszewick“, „bolszewiczka“ zależnie od okoliczności oraz zamiaru sprawcy (bezpośredniego lub pośredniego) może być obrazą lub zniesławieniem.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 28 stycznia 1937 I K. 932/36.

Sąd odwoławczy wyraził pogląd, iż oskarżony, określając postępowanie oskarżycielki jako bolszewickie, nazwał rzecz po imieniu. Zreagował, zdaniem sądu, w czasach dzisiejszych, gdy bolszewizm jest ustrojem państwowym związku sowieckiego uznanym przez państwa cywilizowane, wyraz bolszewik nie jest ani zniesławieniem ani obrażą, a nadto obraza w tym przypadku byłaby zaoczna, a więc niekaralna, wobec braku dowodów, że oskarżony działał w zamiarze, by dotarła do oskarżycielki.

Pogląd powyższy utrzymać się nie da i również stanowi obrażę art. 360, 379 w związku z art. 255 i 256 k. k. wyrażenie, że oskarżony „nazwał rzecz po imieniu“, nie jest w ogóle żadnym argumentem prawnym, inne zaś argumenty są bezprawne. Fakt, że istnieje państwo, którego ustrój opiera się na teorii maksymalizmu, po rosyjsku „bolszewizmu“, nie odjmuje znamion zniewagi popularnemu przezwojnemu „bolszewik“, które z biegiem czasu w kraju naszym daleko odeszło od określenia „maksymalista“ i stało się synonimem takich cech ujemnych, jak brak skrupułów, brutalność, arogancja, niemoralność itp. Sąd Najwyższy wielokrotnie wyjaśnił, że oceniając, czy dany zarzut lub obraza stanowi zniewagę, należy brać pod uwagę pojęcia, wierzenia, kulturę, słownictwo, zwyczaje itp. środowiska, w którym ów zarzut lub zniewaga miały miejsce.

Nazwanie zatem kogoś „bolszewik“, „bolszewiczka“ zależnie od okoliczności oraz zamiaru sprawcy (bezpośredniego lub pośredniego) może być wbrew twierdzeniu Sądu obrażą (art. 256) lub zniesławieniem (art. 255).

668.

Brak podstaw do stosowania względem powoda cywilnego w procesie karnym art. 86 k. p. c. o obowiązkowym zastępstwie adwokackim.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 29 stycznia 1937 I K. 945/36.

Kasacja oskarżonego Edmunda N. zarzuca obrażę art. 86 k. p. c. w związku z art. 74 k. p. k. przez przyjęcie powództwa cywilnego, pomimo że nie było ono podpisane przez adwokata.

Wbrew poglądowi kasacji powództwo cywilne w procesie karnym toczy się według zasad k. p. k., przepisy zaś k. p. c. mogą być stosowane jedynie pomocniczo, o ile w danej materii brak jest przepisów w k. p. k. (S. N. 144/32, 76/34). Na tym stanowisku stoi również cytowane w kasacji orzeczenie Nr 132/34, które podkreśla pierwszeństwo przepisów k. p. k.

w zakresie postępowania karnego, obejmującego także proces adhezyjny. W myśl cytowanego orzeczenia według przepisów procedury cywilnej należy w procesie adhezyjnym oceniać zdolność procesową i ustawowe zastępstwo (art. 63—65 k. p. c.), co do których postanowienia procedury cywilnej pozostają w związku z przepisami prawa cywilnego materialnego, ograniczającymi zdolność do działań prawnych. Natomiast brak jest wszelkich podstaw do stosowania przepisów k. p. c. do materii zastępstwa stron przez adwokatów, która to materia jest w k. p. k. unormowana w rozdziale VI księgi II i w poszczególnych przepisach innych rozdziałów w sposób odmienny, niż w k. p. c., w szczególności tzw. przymus adwokacki przewidziany jest w k. p. k. tylko dla pewnego rodzaju czynności, wyrażnie w ustawie wymienionych (art. 286, 505 § 1, 605 k. p. k.), do których sporządzenie ani popieranie na rozprawie powództwa cywilnego nie należy. W tych warunkach, brak jest podstaw do stosowania względem powoda cywilnego w procesie karnym art. 86 k. p. c. o obowiązkowym zastępstwie adwokackim.

669.

Rozstrzygnięcie sporu o zasadność roszczenia komunalnej kasy oszczędności, egzekwowanego w myśl art. 39 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 o komunalnych kasach oszczędności (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 860) przez urząd skarbowy, należy do właściwości sądów powszechnych.

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego
z 22 września 1937 L. Rej. 1/37.

Trybunał Kompetencyjny w sporze o właściwość między Izbą Skarbową w Łodzi a Sądem Okręgowym w Kaliszu, wytoczonym przez Józefa M., Bolesława W. i Adama S., zamieszkałych w Klonowie, w powiecie sieradzkim, w ich sprawie przeciwko Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu sieradzkiego w Sieradzu o uznanie zobowiązań wekslowych za nie podlegające wyegzekwowaniu i umorzenie egzekucji administracyjnej, po wysłuchaniu sprawozdania oraz głosów przedstawicieli osób interesowanych — uznaje, że władzę właściwą do orzekania w sprawie niniejszej o zasadności roszczeń objętych tytułami wykonawczymi Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu sieradzkiego w Sieradzu jest Sąd powszechny, uchyla postanowienie Sądu Okręgowego w Kaliszu z 28—29 kwietnia 1936 Ca 419/36 i przekazuje sprawę temuż Sądowi do dalszego postępowania.

Uzasadnienie.

Na podstawie wniosków egzekucyjnych i dołączonych do nich wykazów zaległości (tytułów wykonawczych) Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu sieradzkiego w Sieradzu Urząd Skarbowy w Sieradzu zarządzeniami z 25 września 1935 Nr 20853, 20854 i 20946 wszczął egzekucję przeciwko Józefowi M., Bolesławowi W. i Adamowi S. w Klonowej, celem ściągnięcia należności Kasy z pożyczek wekslowych w kwocie 42 zł 90 gr, 43 zł 63 gr i 41 zł 57 gr.

Podanie wymienionych z 4 listopada 1935 o umorzenie postępowania egzekucyjnego z powodu niepłatności powyższych należności Urząd Skarbowy w Sieradzu decyzją z 13 grudnia 1935 pozostawił bez rozpatrzenia. Odwołania od tej decyzji Izba Skarbowa w Łodzi orzeczeniem z 28 listopada 1936 Nr II. 4/1182/Z. O./A/36 nie uwzględniła, ponieważ 1) wnioski egzekucyjne K. K. O. odpowiadają wymogom § 14 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) i mogą stać się podstawą wszczęcia egzekucji administracyjnej ze względu na postanowienie art. 39 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 o komunalnych kasach oszczędności (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 860), 2) przepisy rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnym nie uprawniają urzędów skarbowych do badania oświadczenia wierzyciela, który przysłał do wyegzekwowania wniosek egzekucyjny, iż należność objęta wnioskiem egzekucyjnym jest płatna i dojrzała do egzekucji.

Równocześnie z odwołaniem do Izby Skarbowej w Łodzi wnieśli wymienieni 3 stycznia 1936 do Sądu Grodzkiego w Sieradzu pozew przeciwko K. K. O. w Sieradzu z żądaniem uznania roszczenia K. K. O. za nie podlegające wyegzekwowaniu i uchylenia „tytułów wykonawczych K. K. O. vel zarządzeń egzekucyjnych Urzędu Skarbowego w Sieradzu z 25 września 1935”.

Sąd Grodzki w Sieradzu postanowieniem z 3 stycznia 1936 C. 6/36 zawiesił celem zabezpieczenia pozwu postępowanie egzekucyjne, wszczęte przez Urząd Skarbowy w Sieradzu. Przeciwko temu postanowieniu wniosła K. K. O. w Sieradzu zażalenie, podnosząc zarzut niedopuszczalności drogi procesu cywilnego. Sąd Okręgowy w Kaliszu postanowieniem z 31 stycznia 1936 Nr Cz. 21/36 zatwierdził postanowienie Sądu Grodzkiego, uznając tenże Sąd za właściwy do rozpoznania powództwa opartego na § 1 p. 1 art. 566 k. p. c. Następnie Sąd Grodzki w Sieradzu wyrokiem z 17 marca 1936 Nr C. 6/36 uznał roszczenie K. K. O. za nie podlegające wyegzekwowaniu,

odnośne tytuły wykonawcze i zarządzenia egzekucyjne Urzędu Skarbowego w Sieradzu z 25 września 1935 za pozbawione skutków prawnych i umorzył egzekucję prowadzoną na podstawie tych zarządzeń egzekucyjnych.

Na skutek skargi apelacyjnej K. K. O. w Sieradzu Sąd Okręgowy w Kaliszu postanowieniem z 28—29 kwietnia 1936 Ca. 419/36 uchylił wyrok Sądu Grodzkiego i odrzucił powództwo wniesione przeciwko K. K. O. w Sieradzu. W uzasadnieniu Sąd Okręgowy podniósł, opierając się na brzmieniu § 3 art. 566 k. p. c., że droga procesu cywilnego jest w danej sprawie niedopuszczalna i że jedyną instancją do uchylenia orzeczeń urzędów skarbowych, w przedmiocie egzekucji, jest izba skarbowa, nigdy zaś władza sądowa, która działać może jedynie w przypadku przewidzianym w § 38 przepisów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

W tym stanie rzeczy powodowie złożyli 19 lutego 1937 w Trybunale Kompetencyjnym wniosek o rozstrzygnięcie sporu negatywnego co do właściwości władz, ponieważ zarówno Izba Skarbowa w Łodzi jak Sąd Okręgowy w Kaliszu uznały się za niewłaściwe do orzekania w sprawie wnioskodawców o zasadność roszczeń K. K. O. i dopuszczalność ich egzekwowania.

Trybunał Kompetencyjny zważył co następuje.

Według art. 39 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 o komunalnych kasach oszczędności (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 860) należności pieniężne kas oszczędności w sumie nie przekraczającej 1000 zł mogą być ściągane w trybie administracyjnym. Tytuł wykonawczy dla tych należności stanowią wykazy zaległości z ksiąg handlowych, wystawione przez kasę oszczędności i zaopatrzone przez nią stwierdzeniem, że pretensja prawnie dojrzała do egzekucji.

Tak sporządzony tytuł wykonawczy stanowi według przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) podstawę dla wdrożenia przez właściwy urząd skarbowy na wniosek wierzyciela egzekucji. Rozporządzenie to normuje całokształt postępowania egzekucyjnego, m. in. przypadki, w których urząd skarbowy zarządza zawieszenie i umorzenie egzekucji. W szczególności § 35 (1) p. c. cyt. rozporządzenia postanawia, że wdrożona egzekucja zostanie umorzona, jeżeli ostatecznym orzeczeniem tytuł wykonawczy został pozbawiony skutków prawnych. Z przepisów tych wynika, że umorzenie wdrożonej przez urząd skarbowy egzekucji należy wyłącznie do właściwości

urzędu skarbowego, od którego decyzji służy zobowiązaniu i wierzycielowi odwołanie do izby skarbowej (§ 51), że natomiast pozbawienie skutków prawnych tytułu wykonawczego, będącego podstawą egzekucji, nie należy do właściwości przeprowadzających egzekucję władz skarbowych, o ile te władze nie są zarazem wierzycielem, a w konsekwencji, że te władze nie są w toku postępowania egzekucyjnego właściciel do rozpatrywania zarzutów zobowiązaniego przeciwko zasadności roszczenia, objętego przedstawionym przez wierzyciela tytułem wykonawczym. Rozporządzenie Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 nie reguluje kwestii właściwości władz, powołanych do rozstrzygania sporów o zasadność roszczenia, objętego tytułem wykonawczym, bądź o pozbawienie skuteczności prawnej tytułu wykonawczego. Rozstrzygnięcie tej kwestii zależy zatem od natury prawnej danego roszczenia. Spory o zasadność roszczenia opartego na tytule publicznoprawnym należą z reguły do właściwości władz administracyjnych (por. art. 566 § 3 k. p. c.), jeżeli zaś spór dotyczy roszczenia prywatnoprawnego, właściwą władzą są zgodnie z art. 2 k. p. c. Sądy powszechne.

W świetle powyższych wywodów stanowisko Izby Skarbowej w Łodzi, zajęte w orzeczeniu z 28 listopada 1936 w odniesieniu do zarzutów powodów, podniesionych przeciwko wdrożeniu egzekucji przez Urząd Skarbowy w Sieradzu, należy uznać za trafne. Natomiast rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego w Kaliszu z 28—29 kwietnia 1936, uchylające wyrok Sądu I instancji i odrzucające powództwo powodów, jest tylko o tyle uzasadnione, o ile dotyczy żądanego w pozwie z 3 stycznia 1936, wniesionym do Sądu Grodzkiego w Sieradzu, uchylenia zarządzeń egzekucyjnych Urzędu Skarbowego w Sieradzu z 25 września 1935 i umorzenia egzekucji. Ponieważ jednak przedmiotem pozwu było także żądanie uznania przez Sąd roszczeń K. K. O. z zobowiązań wekslowych powodów za nie podlegające wyegzekwowaniu, a więc roszczeń opartych na tytule prywatnoprawnym, to wbrew zapatrywaniu Sądu Okręgowego rozpoznanie tego żądania powództwa, jako sporu o prawo prywatne, należy według art. 2 k. p. c. do właściwości Sądów powszechnych.

W wyniku powyższych rozważań Trybunał Kompetencyjny, uznając bezzasadność twierdzenia przedstawiciela Komunalnej Kasy Oszczędności na rozprawie, jakoby w niniejszej sprawie nie zachodził negatywny spór o właściwość, w myśl art. 23 ust. 4 ustawy z 25 listopada 1925 (Dz. U. R. P. Nr 126, poz. 897) orzekł, jak wyżej.

670.

Sama niemożność zrównoważenia budżetu gminnego na określony okres budżetowy nie jest dostateczną podstawą prawną do poboru podatku „inwestycyjnego” na zasadzie art. 21 ustęp 2 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, Dz. Ust. z 1932, poz. 884.

Przewidziany w § 101 ust. 1 rozporządzenia wykonawczego (Dz. U. z 1932, poz. 406) do art. 21 ustęp 2 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, Dz. U. z 1932, poz. 884 warunek uprzedniego „całkowitego wykorzystania wszystkich innych źródeł dochodowych” nie ogranicza się do źródeł, objętych ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Wyrok N. T. A. z 3 kwietnia 1936 L. Rej. 5981/35.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody.

Według przedstawionych przez władzę pozwana akt administracyjnych zarząd miejski w Włocławku wymierzył skarżącemu na rzecz miasta za 1934/1935 na podstawie miejskiego statutu komunalnego podatku inwestycyjnego, zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z 28 listopada 1934 Nr S. F. 46/43-9, podatek inwestycyjny w wysokości 30% komunalnego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości.

Zaskarżonym orzeczeniem Urząd Wojewódzki oddalił odwołanie, ponieważ wymierzony podatek „oparty jest na przepiśiach... art. 20 i 21 ustawy i wymierzony został zgodnie z prawomocnym statutem...”

Poza tym władza rozprawiła się z 3-ma wyszczególnionymi zarzutami odwołania a mianowicie niewykorzystania przez gminę wszystkich źródeł dochodowych, braku uzasadnienia konieczności wprowadzenia podatku, i zarzutem skierowanym przeciw wydatkowi z tytułu udziału miasta w Związku Międzykomunalnym Opieki Społecznej.

W skardze kasacyjnej podniesiono następujące zarzuty:

1) pojęcie wyjątkowego przypadku w rozumieniu ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych wyjaśnia rozporządzenie wykonawcze z 23 listopada 1932 w § 101 i — zdaniem skargi — każdy poszczególny wydatek winien być uzasadniony w myśl tych przepisów, lecz in concreto ani orzeczenie odwoławcze ani statut podatkowy tym wymogom zadość nie czynią:

2) w orzeczeniu pominięto zarzut odwołania skierowany przeciw pokryciu wydatku w sumie 78.000 zł z podatku inwestycyjnego, ponieważ wydatek ten wyraża niedobory budżetowe z nieokreślonych lat, i jako taki nie wypełnia pojęcia ustawowego;

3) wymóg rozporządzenia wykonawczego wyczerpania wszystkich źródeł dochodu nie ogranicza się do źródeł dochodowych przewidzianych w ustawie o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, gmina zaś nie wykorzystwała źródła dochodu z dodatku komunalnego do państwowego podatku od energii elektrycznej.

Władza pozwana broni legalności zaskarżonego orzeczenia w złożonej odpowiedzi na skargę następującymi argumentami:

ad 1) nakaz płatniczy został opracowany według wymogów art. 101 ordynacji podatkowej a statut podatkowy ściśle oparty na statucie wzorowym zaleconym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku Nr 138 z 2 grudnia 1926 oraz okólniku Nr 1 tegoż Ministerstwa z 7 stycznia 1935 (ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Nr 2) a konieczność wprowadzenia podatku inwestycyjnego na 1934/35 uzasadniła władza w swym wniosku do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 17 października i 30 października 1934 o zatwierdzeniu statutu podatkowego, stwierdzonym bardzo trudnym stanem finansów miejskich;wołany w skardze wyrok N. T. A. z 12 lutego 1934 L. Rej. 453/32 nie ma zastosowania do konkretnego przypadku, ponieważ dotyczy podatku inwestycyjnego dla gm. m. Lwowa na pokrycie kosztów remontu jezdni i urządzenia chodników.

ad 2) z zarzutem dotyczącym wydatku w kwocie 78.000 zł nie potrzebowała się władza szczególnie rozprawić, ponieważ wydatek ten uzasadniła władza w powołanym już wniosku do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; pierwotnie zamierzone pokrycie podatkiem inwestycyjnym także części należności za budowę szkół zostało zaniechane na żądanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

ad 3) z przepisów art. 20 i 21 ustawy oraz § 101 rozporządzenia wykonawczego wynika, że konieczność całkowitego wykorzystania źródeł dochodowych nie odnosi się do podatków nieobjętych ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, a zatem niewykorzystanie źródła dochodowego w postaci komunalnego podatku od energii elektrycznej nie może pozbawić miasta prawa poboru podatku inwestycyjnego, zwłaszcza, że gmina nie mogła

wspomnianego podatku pobrać z uwagi na postawienie umowy zawartej z firmą Electro-Invest.

Ponadto władza replikuje na zarzut odwołania dotyczący wydatku z tytułu przymusowego udziału miasta jako członka Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej Województwa Warszawskiego.

N. T. A. rozważył, co następuje:

ad 1) ani okoliczność zachowania przepisu art. 101 ordynacji podatkowej, ani dostosowanie statutu na ten podatek do statutu wzorowego, ustalonego przez naczelną władzę nadzorczą nie rozwiązują na korzyść władzy pozwanej poruszonego przez skarżącego zagadnienia zgodności z ustawą samego podatku inwestycyjnego wprowadzonego przez gminę miasta Włocławka. Skarżący bowiem nie kwestionował — według wywodów skargi — i nie kwestionuje też w skardze kasacyjnej strony formalnej poboru tego podatku, a zwraca się przeciw niemu z zarzutem niedopełnienia warunków ustawą przewidzianych. W tym względzie zatem winna była władza pozwana wykazać zgodność statutu z ustawą, względnie bezpodstawność zarzutów na tle przepisów ustawy. Statut atoli ogranicza się do wskazania przepisów art. 20 i 21 ust. 2 ustawy jako podstawy prawnej oraz do wyszczególnienia w 4 oddzielnych pozycjach § 1 rodzaju i wysokości wydatków, które mają być pokryte z wpływu podatku inwestycyjnego.

Z uwagi na treść tegoż § 1 jest więc trafny zarzut, że z wyjątkiem pozycji 1 inne pozycje nie wskazują w ogóle na wyraźnie inwestycyjny charakter oddzielnych wydatków. W szczególności odnosi się to do pozycji 2 dotyczącej udziału miasta w Związku Międzykomunalnym Opieki Społecznej oraz do pozycji 3, dotyczącej wydatku związanego „za zakwaterowaniem Sądu Okręgowego i hipoteki”.

Wydatek wyszczególniony pod poz. 4 sprostowanego statutu w wysokości 78.000 zł jest przedmiotem oddzielnego zarzutu, ujętego w punkcie 2 wyroku.

Władza pozwana przeciwstawia zarzutowi skargi uzasadnienie, zawarte w swoim sprawozdaniu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotyczącym zatwierdzenia statutu podatkowego.

Można nawet pominać okoliczność, że uzasadnienie konieczności dostępienia gminie tego nadzwyczajnego źródła dochodowego jest zawarte w piśmie służbowym, a zatem w akcie urzędowym, o cechach natury wewnętrznej, w każdym atoli razie wedle stanu akt podatnik o tych motywach nie był powiadomiony, nawet w orzeczeniu odwoławczym, za czym uznać należy, że był pozbawiony możności wykorzystania ich przy układaniu zarzutów kasacyjnych.

Zresztą uzasadnienie tego, względnie tych sprawo-

zdań (z 17 października 1934 i z 30 października 1934) streszcza się w wskazaniu na niemożność zrównoważenia budżetu inną drogą jak tylko przez wprowadzenie podatku inwestycyjnego, podczas, gdy według art. 21 ustę 2 ustawy w interpretacji powołanego przez skarżącego § 101 rozporządzenia wykonawczego *nieodzowność* potrzeby *dokonania* ze względu na *interes publiczny* właśnie *w danym roku budżetowym* wydatku na *inwestycje* stanowi jedynie uzasadnienie brania w ogóle pod uwagę nadzwyczajnego obciążenia społeczności gminnej podatkiem, zwanym „inwestycyjnym“.

Takiej konieczności nie stwierdzają ani statut, ani sprawozdanie, ani orzeczenie, zaś sama niemożność zrównoważenia budżetu gminnego na określony okres budżetowy nie jest dostateczną podstawą prawną do poboru podatku „inwestycyjnego“ na zasadzie art. 21 ust. 2 ustawy.

Jeżeli władza pozwana w orzeczeniu zarówno jako też w odpowiedzi na skargę odmawia znaczenia prawnego dla niniejszego sporu wyrokowi N. T. A., zapadłemu w sprawie podatku inwestycyjnego gminy m. Lwowa, to ma ona słusność tylko o tyle, że każdy wyrok rozstrzyga obligatoryjnie jedynie spór konkretny między stronami procesowymi. Jednak zasięg wykładni prawnej w wyroku podanej z natury rzeczy może być szerszy, jeżeli wykładnia ta w trybie kasacyjnym jest stosowana także do innych analogicznych przypadków, jak to właśnie miało miejsce w odniesieniu do sporów kasacyjnych, wynikłych na tle wprowadzenia przez gminę m. Lwowa podatku inwestycyjnego w r. 1931. Otóż po raz pierwszy w wyroku z 12 lutego 1934 L. Rej. 11484/31 w sprawie ze skarg Z. M. i innych N. T. A. ustalił i uzasadnił kryteria pojęcia wyjątkowego przypadku w rozumieniu art. 21 ustawy i wykładnię tę stosował także w innych przypadkach, w trybie kasacyjnym rozpoznawanych. Jeżeli zatem skarżący w tym właśnie kierunku na ten wyrok, względnie jeden z tych wyroków się powołał, to miał i mógł on mieć na myśli oczywiście tylko wykładnię ogólną ustalającą pojęcie wyjątkowego przypadku w wyroku podaną. W tak ujętym zarzucie zatem należało się dopatrzeć kwestionowania, by in concreto taki wyjątkowy przypadek zachodził, i wobec tego powinna była władza ten zarzut rozpoznać.

ad 2) błędny jest pogląd władzy, że zarzut odwołania skierowany przeciw wydatkowi zł 78.000 nie wymagał szczególnego odparcia, ponieważ wydatek ten był objęty budżetem. Budżet bowiem jest planem gospodarczo-finansowym danego związku, za czym też i uzasadnienie potrzeb nim objętych nie

obraca się z reguły w ramach wymogów, przewidzianych w ustawach podatkowych. Poza tym skarżący zarzucił — według osnowy skargi — że pozycja powyższa wyraża niedobory budżetowe, a nie określone inwestycje. W tym oświetleniu zaś zarzut nabiera szczególnego znaczenia, gdy się zważy, że według przedłożonego przez władzę budżetu na str. 77 przewidziano „pokrycie niedoborów budżetowych z lat ubiegłych“ w sumie zł 150.000 i że według objaśnień do tej pozycji na sumę tę składają się kwoty:

- 1) należność firmy A. B. Electro-Invest. zł 66.000
- 2) należność firmy Polskie T-wo Zakł. Skody zł 14.000
- 3) jakaś pozycja „na podstawie instrukcji Ministra Skarbu z 21 kwietnia 1933“ (Monitor Polski z 20 maja 1933 Nr 116) zł 70.000

Ponieważ ani suma, ani składniki tejsze nie pokrywają się cyfrowo z pozycją statutową zł 78.000, ani też w preliminarzu budżetowym nie podano tytułu gospodarczego tych należności, a w statucie określono ten wydatek ogólnikowo z wyszczególnieniem „szkół i innych“, przeto zarzut odwołania wymagał szczegółowego rozważenia, tym bardziej, że rozporządzenie wykonawcze w §§ 101—103 przewiduje szczególny tryb postępowania w przypadku, gdy podatek inwestycyjny ma być obrócony na wydatki powstałe z inwestycji już dokonanych w latach minionych.

ad 3) przepis art. 21 ustę 2 ustawy nie daje w ogóle podstawy do rozwiązania zagadnienia uprzedniego „całkowitego wykorzystania wszystkich innych źródeł dochodowych“, ponieważ ten warunek wprowadziło dopiero rozporządzenie wykonawcze do ustawy w § 101 ustę 1.

Skoro ono warunek ten ujęło tak szeroko, to nie ma w nim najmniejszej podstawy do obrony tezy, że to wykorzystanie jest ograniczone do źródeł, objętych ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Takie ściśnienie warunku byłoby nawet sprzeczne z logiką. Podatek inwestycyjny ma stanowić obciążenie podatkowe wyjątkowe. Jeżeli przeto istnieje możliwość pokrycia odnośnych wydatków na cele inwestycyjne z innych źródeł dochodowych związku komunalnego, to nie ma miejsca dla tego nadzwyczajnego podatku. Rodzaj tych źródeł musi zatem być zupełnie objętny dla oceny dopuszczalności podatku inwestycyjnego.

Skoro władza pozwana nie przeczyła i nie przeczy, że komunalny podatek od energii elektrycznej jest źródłem dochodowym, gminie dostępnym, to sama okoliczność, że podatku tego nie przewidziano w ustawie o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, jest pozbawiona istotnego znaczenia, wobec czego nawet odpada potrzeba rozważenia w przewo-

dzie kasacyjnym, czy i jakiego związku można by się dopatrzeć między art. 12 p. 3 ustawy i ustawą z 17 grudnia 1931 o państwowym podatku od energii elektrycznej, poz. 880 Dz. Ust. z uwagi na przepis ustępu 4 art. 1 ostatniej ustawy. Wyasnęty dopiero w odpowiedzi na skargę, argument, że gmina tego właśnie podatku w roku budżetowym pobierać nie mogła, nie ma wagi motywu, odpiarającego zarzut odwołania, ponieważ nie został przytoczony w orzeczeniu.

W myśl powyższych rozważań N. T. A. orzekł uchylene zaskarżonego orzeczenia z powodu wadliwego postępowania.

671.

Przewidziane w art. 4 ustawy z 19 maja 1920 (p. 272 Dz. Ust.) prawo zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby uzależnione jest między innymi od tego, aby dana osoba wykonywała kierowniczy zarząd spraw przedsiębiorstwa.

Wyrok N. T. A. z 31 marca 1936 L. Rej. 715/33.

N. T. A. oddala skargę jako niezasadzoną.

Makeymilian M., Henryk R. i dr Józef T., prokurenci Banku Dyskontowego Warszawskiego (Spółka akcyjna — oddział krakowski), zawiadomili Kasę Chorych w Krakowie o swoim postanowieniu zwolnienia się na podstawie art. 4 ustawy z 19 maja 1920 (p. 272 Dz. Ust.) od wynikającego z powyższego ich zatrudnienia obowiązku ubezpieczenia na przypadek choroby.

Kasa Chorych orzeczeniem z 2 maja 1931 odmówiła temu postanowieniu skuteczności prawnej a Magistrat st. król. m. Krakowa decyzją z 30 października 1931 nie uwzględnił odwołania Dyrekcji Banku Dyskontowego Warszawskiego oraz wymienionych wyżej jego prokurentów, zaznaczając w motywach, że według powołanego wyżej przepisu prawo zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia służy wyłącznie osobom zastępującym bezpośrednio właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, że w niniejszej sprawie takie zastępstwo należy jedynie do Dyrekcji Banku, gdyż według § 42 jego statutu Dyrekcja zastępuje go we wszystkich czynnościach i unowach tak w stosunku do władz jak i wobec osób trzecich, tudzież we wszystkich sprawach prawnych i sądowych, że te właśnie czynności są istotą bezpośredniego zastępstwa właściciela przedsiębiorstwa, że według § 41 powyższego statutu Dyrekcja składa się tylko z dyrektorów, że odwołujący się prokurenci nie są członkami Dyrekcji, że wynika

to z wpisu do rejestru handlowego przy Sądzie Handlowym w Krakowie, w którym to rejestrze między członkami zarządu brak nazwisk prokurentów, i że nadto § 47 statutu, o którym mowa, wskazuje na to, iż prokurenci w przeciwności do dyrektorów nie mają prawa samodzielnego podpisywania dokumentów handlowych.

Urząd Wojewódzki w Krakowie, orzeczeniem z 8 listopada 1932, wydanym w załatwieniu dalszego odwołania Dyrekcji Banku, tudzież M., R. i dr T., zatwierdził decyzję Magistratu z powodów w niej przytoczonych, zaznaczając zarazem, że zastępstwo właściciela przedsiębiorstwa w tym tyko razie może uprawniać do zwolnienia, jeżeli jest 1) bezpośrednim, tj. pochodzi od właściciela przedsiębiorstwa, względnie od organu uprawnionego według ustawy, względnie statutu do decydowania o losach instytucji, 2) stałym, tj. wykonywanym ciągle a nie tylko dorywczo i 3) istotnym, tj. mającym w sobie znamiona faktycznego zastępstwa właściciela w dziedzinie zasadniczych funkcji kierownictwa i zarządu całości przedsiębiorstwa, jego oddziału lub filii, że ani statut Banku, ani oświadczenie jego Dyrekcji nie wskazują na to, iż procura udzielona prokurentom, o których chodzi, nadaje im prawo bezpośredniego i istotnego w znaczeniu gospodarczym zastępstwa instytucji a natomiast z § 44 statutu Banku wynika, że jakkolwiek posiadają oni pro foro externo tytuł do występowania w imieniu instytucji, to jednak są oni tylko wykonawcami woli Dyrekcji.

Na to orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego została przez Bank Dyskontowy Warszawski (oddział w Krakowie) oraz przez M., R. i dr T. wniesiona wspólna skarga do N. T. A., który rozważył co następuje:

Skarżący podnoszą, że udzielenie prokury jest z istoty swojej udzieleniem prawa do bezpośredniego zastępowania właściciela przedsiębiorstwa, że okoliczność, iż w myśl § 44 statutu Banku prokurenci są tylko wykonawcami woli Dyrekcji, nie ma istotnego znaczenia, gdyż zastępca właściciela przedsiębiorstwa musi być — jak to z natury rzeczy wynika — temuż właścicielowi podporządkowany, oraz że Dyrekcja skarżącego Banku zajmuje to stanowisko, jakie w przedsiębiorstwie należącym do osoby fizycznej zajmuje jego właściciel.

Trafnym jest wprawdzie zapatrywanie skarżących, że procura jest uprawnieniem do bezpośredniego zastępstwa właściciela przedsiębiorstwa. Nie każde jednak takie zastępstwo jest zastępstwem, które ustawodawca ma na myśli art. 4 ustawy z 19 maja 1920. Jak to N. T. A. wyjaśnił w wyroku z 6 kwietnia 1932

L. Rej. 2024/30 w sprawie ubezpieczenia jednego z prokurentów Banku Cukrownictwa w Poznaniu (Zb. wyr. N. T. A. Nr 531 A), do istoty bezpośredniego zastępstwa w rozumieniu powyższego przepisu należy także jego rozciągłość. Mianowicie te tylko osoby uprawnione są do zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia, które zastępują właściciela przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego w granicach, zakreślonych zwyczajnie dyrektorem naczelnym, dyrektorem-prokurentem lub innym funkcjonariuszem, bez względu na ich tytuł, o podobnie szerokim zakresie działania. Do zakresu tego należy kierowniczanie sprawami, względnie interesami przedsiębiorstwa, jego oddziału lub filii. Prokura sama przez się nie dowodzi jeszcze, że danej osobie poruczony jest właśnie taki zarząd. Upoważnia ona wprawdzie do wszystkich czynności sądowych i pozasądowych jakie są związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa i nie może być ograniczona ze skutkiem wobec osób trzecich (art. 61 kodeksu handlowego p. 600 Dz. Ust. z 1933 oraz z §§ 42 i 43 kodeksu handlowego, obowiązującego poprzednio na obszarze byłego zaboru austriackiego), z tego jednak bynajmniej nie wynika, by właściciel przedsiębiorstwa nie mógł ze skutkiem prawnym w stosunku do siebie ograniczyć prokurenta w jego zakresie działania a w szczególności nie przyznać mu nawet żadnych praw w wewnętrznym zarządzie zwłaszcza kierowniczym.

Zasady te mają oczywiście zastosowanie tak do przypadków, w których właścicielem przedsiębiorstwa jest osoba fizyczna jak i do przypadków, w których własność przedsiębiorstwa należy do osoby prawnej. W tym ostatnim razie kwestia, które organy reprezentują właściciela, a które są tylko zarządem podporządkowanym jego woli, oceniana być winna według odnośnych przepisów prawnych.

Za podstawę tej oceny w niniejszej sprawie przyjąć należy prawo o spółkach akcyjnych w łączności ze statutem skarżącego Banku. Według statutu tego organami Banku są: Walne zgromadzenie akcjonariuszów, wybrana przez nie Komisja rewizyjna i Rada Banku, wyłoniony z jej grona Komitet wykonawczy i Dyrekcja złożona z członków, mianowanych przez Radę. Podział kompetencji tych organów jest w statucie określony. Z odnośnych postanowień wynika, że kierowniczanie zarząd sprawami, względnie interesami należy do Dyrekcji — poza nielicznymi przypadkami, w których kompetentnymi są inne organy powołane poza tym w tych sprawach przeważnie tylko do nadzoru.

Skarżący prokurenci mogliby wobec tego być uzna-

ni za osoby w rozumieniu art. 4 ustawy z 19 maja 1920 bezpośrednio zastępujące właściciela przedsiębiorstwa, gdyby byli członkami Dyrekcji lub gdyby na podstawie specjalnego pełnomocnictwa byli powołani do zarządu kierowniczego.

Niespornym jest, że M., R. i dr T. nie są członkami Dyrekcji. O ile zaś poza tym chodzi o ich zakres kompetencji, podniesiono w skardze, że są oni upoważnieni do zastępstwa Banku w granicach, zwyczajnie zakreślonych dyrektorem naczelnym, dyrektorem-prokurentem lub innym funkcjonariuszem o podobnie szerokich kompetencjach i że rzeczą władzy pozwanej było zbadać stan faktyczny w tym względzie, że tego jednak zaniedbano a w szczególności nie wzięto pod uwagę wpisu do rejestru handlowego.

Ten zarzut zaniedbania nie jest trafny. Jak bowiem wynika z zaskarżonego orzeczenia, względnie z zatwierdzonej nim decyzji Magistratu, wzięto pod uwagę wpis do rejestru handlowego. We wpisie tym określono skarżących prokurentów nie jako członków zarządu Banku a jedynie jako prokurentów, prokura zaś sama przez się, jak to wyżej wyjaśniono, nie dowodzi jeszcze uprawnienia do zarządu. Nadto Kasa Chorych pismem z 4 kwietnia 1931 zwróciła się do Banku z prośbą o nadesłanie jej odpisu pełnomocnictw, udzielonych skarżącym prokurentom, Bank zaś w odpowiedzi, powołując się na § 47 swego statutu, zakomunikował Kasie Chorych pismem z 23 kwietnia 1931, że prokurenci ci mają prawo bezpośredniego zastępstwa.

Ponieważ Bank nie przesłał Kasie Chorych zażądanych przez nią pełnomocnictw a § 47 statutu dotyczy tylko kwestii, przez kogo winny być podpisywane dokumenty wydawane przez Bank, ta zaś kwestia nie przesądza jeszcze kwestii uprawnienia do zarządu, władza pozwana miała dostateczną podstawę do uznania sprawy za wyjaśnioną w tym kierunku, że skarżący prokurenci nie są powołani do bezpośredniego zastępstwa Banku w rozumieniu art. 4 ustawy z 19 maja 1920.

Kierując się tymi rozważaniami należało oddalić skargę jako nieuzasadnioną.

672.

Warunkiem koniecznym do uznania prawa z rejestracji znaku towarowego za nieważne na zasadzie art. 17711c rozporządzenia Prezydenta R. P. z 22 marca 1928 (p. 384 Dz. U.) jest, aby zarówno towar, co do którego pochodzenia, rodzaju lub jakości od-

biocy są wprowadzeni lub mogą być oczywiście wprowadzeni w błąd tym znakiem, jak i towar, doznający wymienionym przepisem ochrony, znajdują się na rynku krajowym.

Ochrona znaku towarowego na zasadzie art. 179 i 181 powołanego wyżej rozporządzenia nie jest uzależniona od faktycznego wprowadzenia na rynek krajowy towaru, opatrzonego tym znakiem (znak tzw. defensywny lub zapasowy).

Art. 181 wymienionego wyżej rozporządzenia rozszerzył stosowanie skutków prawnych, przewidzianych w art. 179 tegoż rozp. dla znaków identycznych ze znakami wcześniejszymi, na znaki różniące się od dawniejszych tak nieznacznie, że mimo różnic odbiorca towaru może z łatwością przypuszczać, że towar pochodzi z przedsiębiorstwa, którego znak ma w pamięci.

Wyrok N. T. A. z 15 października 1936 L. Rej. 9805/34.

N. T. A. oddała skargę jako nieuzasadnioną.

Powody.

Firma „Georg Schicht A. G.“ w Ujściu nad Łabą (Czechosłowacja), powołując się na postanowienia art. 177 ust. 1 lit. a) prawa z 22 marca 1928 (poz. 384 Dz. U.), wniosła do Urzędu Patentowego R. P. skargę o unieważnienie rejestracji znaku towarowego, dokonanej za Nr Rej. 22475 na rzecz firmy „Pierwsza Królewsko-Hucka fabryka mydła Emanuel Socha“ w Królewskiej Hucie dla oznaczania mydła. Znak ten przedstawia prostokątną etykietę, podzieloną na dwie części, z których jedna zawiera napis „Socha“, w drugiej znajduje się rysunek łabędzia w owalu.

Decyzją z 25 kwietnia 1933 Wydział Spraw Spornych Urzędu Patentowego unieważnił zaskarżoną rejestrację w części, dotyczącej rysunku łabędzia na tej podstawie, że znak sporny w tej części uważać należy za taki sam w rozumieniu art. 181 cytowanego na wstępie prawa, jak zarejestrowane wcześniej na rzecz skarżącej firmy dla tego samego towaru znaki NrNr 7552, 16723 i 16803 z rysunkami łabędzi. Natomiast co się tyczy napisu „Socha“ Wydział Spraw Spornych zaznaczył, że napisu tego nie można uważać za kolidujący z napisem „Schicht“, ponieważ przede wszystkim słowo „Socha“ jest nazwiskiem właściciela firmy pozwanej, a nadto różni się znacznie od nazwiska „Schicht“. Odnosnie zaś do podniesionej także w skardze przeszkody do rejestracji z art. 177 ust. 1 lit. c) wymienionego prawa ustalił Wydział Spraw Spornych brak podstaw do przyjęcia, że w danym przypadku zachodzi oczywiście

możliwość wprowadzenia odbiorców w błąd co do pochodzenia towarów, gdyż jest rzeczą notoryczną, że na rynku polskim niema zupełnie mydła wyrobu firmy skarżącej, lecz wyłącznie tylko mydło wyrobu polskiej firmy Schicht-Lever S. A., będącej samodzielnym przedsiębiorstwem.

Odwołania firmy pozwanej Wydział Odwoławczy Urzędu Patentowego orzeczeniem z 4 października 1934 nie uwzględnił i zatwierdził decyzję pierwszej instancji. Według motywów orzeczenia Wydział Spraw Spornych słusznie przyjął, że w odniesieniu do rysunku łabędzia zachodziła przeszkoda z art. 179 ust. 1 i 181 wymienionego prawa. Dalej za nietrafne uznał Wydział Odwoławczy zarzuty odwołania, iż unieważnienie rejestracji znaku w rozumieniu art. 181 takiego samego jak znak dawniejszy może być orzeczone tylko wówczas, gdy odbiorca ma ów znak w pamięci, dlatego że widział na rynku towar z tym znakiem, a tymczasem firma „Georg Schicht A. G.“ towarów swych ze wskazanymi znakami na rynek polski wcale nie wysłała. Wydział Odwoławczy zaznaczył, że ustawa nie uzależnia ważności znaku od tego, czy jest używany lub nie i że przepisy art. 179 ust. 1 odnoszą się zarówno do znaków identycznych, jak i do znaków podobnych czyli takich samych stosownie do postanowienia art. 181.

W skardze, wniesionej na to orzeczenie firma „Pierwsza Królewsko-Hucka Parowa Fabryka Mydła Emanuel Socha“ zarzuca, że mylnie jest stanowisko władzy pozwanej, iż art. 179 ust. 1 i art. 181 prawa z 22 marca 1928 stanowią jedną i tę samą przeszkodę do rejestracji znaku spornego, a art. 181 stanowi jedynie ustawową interpretację art. 179 ust. 1. Skarżąca wskazuje na art. 183 i 198 ust. 4, wliczając oddzielnie te dwa artykuły (179 i 181), jako odrębne przeszkody rejestracji znaków; wspólnym zaś zmianami przyczyn nieważności rejestracji z obu tych artykułów jest to, że obie nie dają podstawy do wytoczenia actio popularis z art. 192 ust. 1 o unieważnienie — z wyjątkiem przypadku przewidzianego w art. 192 ust. 2, nie wchodzącego tutaj pod uwagę. Jak dalej wywodzi skarżąca — wynika stąd, że legitymację do wszczęcia skargi o unieważnienie znaku posiada wyłącznie strona pokrzywdzona; stoli o ile chodzi o nieważność rejestracji z art. 179 ust. 1, tj. znaków identycznych, to zdaniem skarżącej ochrona z art. 179 obejmuje wszelkie znaki tak używane jak defensywne (zapasowe), tymczasem przy żądaniu unieważnienia rejestracji znaku na podstawie art. 181 powód — jak twierdzi skarżąca — musi wykazać, że jego przedsiębiorstwo wypuszcza faktycznie towar na rynek, i że odbiorcy wskutek

tego mają znak jego w pamięci i mogą być wprowadzeni w błąd co do pochodzenia towaru, a w następstwie tego właściciel znaku zapasowego z ochrony z art. 181 korzystać nie może. Z tych wywodów skarżąca dochodzi do wniosku, że firma „Georg Schicht A. G.“ nie wypuszczając na rynek polski mydła z łabędziem nie jest pokrzywdzona, zatem na podstawie art. 181 nie posiada legitymacji do wytoczenia skargi o unieważnienie spornego znaku, a w tym związku Urząd Patentowy nie był władny uzupełnić podstawę skargi, w której art. 181 nie był powołany, ani też nie zachodzą merytoryczne wymogi tego artykułu, wobec braku towaru powódki zaopatrzonego znakiem łabędzia i wobec nieistnienia odbiorców tego towaru w Polsce.

N. T. A. rozważył co następuje:

O ile skarżąca kwestionuje w ogóle legitymację firmy „Georg Schicht A. G.“ do żądania unieważnienia spornego znaku na podstawie art. 181 z powodu, że znak z łabędziem firmy tej jest tylko znakiem zapasowym i że towar jej z tym znakiem nie znajduje się na rynku polskim, a tym samym sporny znak nie może wprowadzić w błąd odbiorców co do pochodzenia towaru, to Trybunał zauważa przede wszystkim, że prawodawca w art. 181 rozszerzył stosowanie tych samych skutków prawnych, jakie przewidziano w art. 179 odnośnie znaków identycznych ze znakami wcześniejszymi, na inne jeszcze znaki, mianowicie na znaki, różniące się od dawniejszych tak nieznacznie, że mimo różnic odbiorca towaru może z łatwością przypuszczać, iż towar pochodzi z przedsiębiorstwa, którego znak ma w pamięci. Dla zastosowania art. 179 (1) na podstawie rozszerzającej wykładni pojęcia tożsamości znaków, zawartej w art. 181 wystarczy, aby zachodziło określone w tym ostatnim artykule podobieństwo pomiędzy znakiem nowszym konkurencyjnym, a dawniejszym, który odbiorca ma w pamięci jako znak towarowy pewnego przedsiębiorstwa. Natomiast art. 181 swoją treścią nie upoważnia do wniosku, wysnutego przez skarżącą, że artykuł ten — w przeciwieństwie do art. 179 (1) — wymaga dla zastosowania go obecności na rynku polskim towaru, zaopatrzonego znanym odbiorcom znakiem dawniejszym. Przyjąć wobec tego należy wbrew wywodom skargi, że art. 181 — podobnie zresztą, jak to hezpornie ma miejsce co do art. 179 (1) — może być stosowany w celach ochronnych także wtedy, gdy chodzi o dawniejsze znaki tzw. zapasowe, tj. nie używane w danym czasie do oznaczania towarów pewnego przedsiębiorstwa na rynku krajowym. A takim właśnie znakiem zapasowym, jak wynika z przedwodu, jest znak, którego ochrony domagała się fir-

ma „Georg Schicht A. G.“ w niniejszej sprawie w Urzędzie Patentowym. W związku z powyższym upada niepodniesiony zresztą w odwołaniu zarzut, że władza nietrafnie opiera się także na art. 181, mimo że firma Georg Schicht oparła swoją skargę do Urzędu Patentowego na art. 179 bez powołania się na art. 181.

N. T. A. nie potrzebował się zajmować wywodami skargi, w których skarżąca stara się wykazać, że znak sporny nie może wprowadzić odbiorców w błąd co do pochodzenia towaru przez nią wyprodukowanego; kwestię bowiem czy dany znak wprowadza lub może oczywiście wprowadzić w błąd co do pochodzenia towaru tym znakiem opatrzonego, reguluje w szczególności art. 177 (1), a władza pozwana dla uzasadnienia nieważności części rysunkowej spornego znaku na ten artykuł wcale się nie powołała. Co więcej władza pozwana uznała za uzasadnione ustalenie przez Wydział Spraw Spornych braku w niniejszym przypadku przeszkody z art. 177 (1) c, ponieważ — jak słusznie podniosła władza pozwana — warunkiem niezbędnym do zastosowania art. 177 (1) c jest możliwość nabycia na rynku polskim towarów zarówno przedsiębiorstwa, znanego odbiorcy, jak i przedsiębiorstwa, którego znak wprowadza lub może oczywiście wprowadzić w błąd odbiorcę co do pochodzenia towaru. Ten jednak warunek wobec nie prowadzenia wyrobów firmy „Georg Schicht“ na rynek polski nie zachodzi.

Ponieważ Trybunał nie dopatrył się nielegalności zaskarżonego orzeczenia we wskazanych w skardze kierunkach, należało skargę oddalić jako niezasadnioną.

673.

W zakresie wykonywania ważnie zapadłych orzeczeń i zarządzeń administracyjnych strony mogą bronić swoich praw zarówno w toku instancji administracyjnych jak i w drodze skargi do N. T. A., ale tylko co do zgodności czynności wykonawczych z będącym ich formalną podstawą orzeczeniem lub zarządzeniem.

Wyrok N. T. A. z 19 listopada 1936 L. Rej. 83/34.

N. T. A. oddała skargę, jako niezasadnioną
Powody.

Na podstawie wykazu stanu posiadania przed scaleniem klasyfikacji i szacunku mierniczy Aleksander S. sporządził w 1930 projekt scalenia gruntów wsi Miedzno w pow. częstochowskim.

Na skutek skarg części uczestników scalenia Okręgowej Urząd Ziemski w Kielcach zarządził zbadanie na miejscu przez Inspektora Ziemskiego Jerzego Z. podniesionych zarzutów, a następnie stosownie do wniosków tegoż Inspektora zaprojektował pewne zmiany, między innymi zmianę, polegającą na powiększeniu placu siedliskowego uczestnika scalenia Nr 214 Aleksiego W. kosztem placu siedliskowego uczestnika scalenia Nr 218 parafii rzymsko-katolickiej w Miedźnie.

Okręgowa Komisja Ziemiska w Kielcach orzeczeniem z 28 maja 1931 zatwierdziła projekt scalenia ze zmianami, o których wyżej mowa.

Celem zbadania zażaleń i odwołań, zgłoszonych na to orzeczenie przez część uczestników scalenia, został delegowany na miejsce w 1931 przez Ministerstwo Reform Rolnych Inspektor Rolny A. Sz., a w 1932 r. Główna Komisja Ziemiska delegowała dwu swoich członków. Zarówno Inspektor Sz., jak i osoby delegowane przez Główną Komisję Ziemską, zawnieśli pewne zmiany zatwierdzonego projektu, między innymi dotyczące także uczestnika scalenia Nr 214 Aleksiego W.

Główna Komisja Ziemiska po przeprowadzeniu 23 i 24 czerwca 1933 rozprawy, po załatwieniu w p. 1 orzeczenia odwołań podlegających rozpoznaniu, podjęła w p. 2, 3 i 4 uchwały następujące:

„p. 2. Orzeczenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Kielcach z 28 maja 1931 r. uchylić“.

„p. 3. Do projektu zatwierdzonego zaskarżonym orzeczeniem wprowadzić zmiany“. Zmiany te w tejże uchwałie wyrażone, nie dotyczyły one wymienionych wyżej uczestników scalenia Nr 214 i Nr 218.

„p. 4. Zmieniony w sposób wskazany w p. 3 niniejszego orzeczenia projekt zatwierdzić“.

Na podjęte na podstawie powyższej uchwały przez mierniczego S. czynności wykonawcze wniesiono imieniem parafii rzymskokatolickiej w Miedźnie do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach zażalenie, że mierniczy niezgodnie z treścią orzeczenia Główniej Komisji Ziemskiej zamierza wprowadzić w życie projekt scalenia zatwierdzony przez Okręgową Komisję Ziemską orzeczeniem z 28 maja 1931 r., a więc i zmiany zawniekskowane przez Okręgowy Urząd Ziemski, dotyczące placu siedliskowego żalącej się strony. Tymczasem cytowane orzeczenie, a więc zdaniem żalącej się strony, i zmiany, przez to orzeczenie wprowadzone, zostały uchylone uchwałą Główniej Komisji Ziemskiej z 23 i 24 czerwca 1933 r.

Zażalenie tego Okręgowy Urząd Ziemski nie uwzględnił decyzją z 7 października 1933 r., a Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozstrzygnię-

ciem z 9 listopada 1933 oddaliło odwołanie żalącej się strony.

Na to rozstrzygnięcie Ministerstwa rzymskokatolicka parafia w Miedźnie wniosła skargę, zarzucając niezgodność stanowiska władzy z treścią uchwały Główniej Komisji Ziemskiej.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w odpowiedzi wnosi o pozostawienie skargi bez rozpoznania, gdyż zdaniem Ministerstwa, będąc przedmiotem skargi rozstrzygnięcie nie jest orzeczeniem z zakresu administracji rządowej w rozumieniu art. 1 prawa z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust.

N. T. A. stanowisko w tym względzie Ministerstwa uznał za nieuzasadnione.

Rozstrzygnięcie, o które chodzi, zapadło w trybie odwoławczym, a więc przedstawia się jako orzeczenie wydane w toku instancji, przy czym Ministerstwo w danym postępowaniu miało charakter ostatniej instancji administracyjnej. Postępowanie zakończone rozstrzygnięciem Ministerstwa dotyczy wykonania nie kwestionowanego przez stronę co do ważności orzeczenia Główniej Komisji Ziemskiej, a więc pod względem swej istoty prawnej przedstawia się, jako postępowanie samoistne.

W zakresie wykonywania ważnie zapadłych orzeczeń lub zarządzeń władze administracyjne ani ich organy nie mogą dowolnie interpretować wspomnianych orzeczeń, czy zarządzeń, będących formalną podstawą czynności wykonawczych. Przeciwnie z istoty rzeczy wynika, że te czynności mają ściśle odpowiadać ich podstawie formalnej. Prawo domagania się tego strony nabywają z mocy wykonałych orzeczeń i zarządzeń, a temu prawu odpowiada obowiązek władz wykonawczych i nadzorczych przestrzegania powyższej zasady. Stronom, więc jako bezpośrednio zainteresowanym, nie można w tym zakresie odmówić możliwości obrony swoich zagrożonych — ich zdaniem — praw w toku instancji administracyjnych, jak również możliwości skontrolowania w drodze skargi do N. T. A. legalności stanowiska instancji ostatniej, oczywiście tylko co do zgodności czynności wykonawczych z ich formalną podstawą, a więc, czy stanowisko władzy nie jest dowolne. Strona skarżąca w niniejszej sprawie właśnie w tym kierunku podnosi zarzuty.

Okoliczność, że czynności władzy wykonawczej w podaniu strony skarżącej do Okręgowego Urzędu Ziemskiego oznaczone były jako dopiero zamierzone, nie ma w okolicznościach niniejszej sprawy istotnego znaczenia, skoro podanie to według przedłożonych Trybunałowi akt administracyjnych zostało wniesione do Okręgowego Urzędu Ziemskiego 4 paździer-

nika 1933, a protokół wprowadzenia uczestników scalenia w posiadanie wydzielonych im w wyniku scalenia gruntów nosi datę 29 września 1933 i zresztą w dalszym postępowaniu, a mianowicie w decyzji Okręgowego Urzędu Ziemskiego i w orzeczeniu zaskarżonym, sporne czynności mierniczego traktowane są już jako dokonane...

674.

Art. 85 ust. emer. nie ma zastosowania do przypadków, gdy przed przerwą funkcjonariusz pozostawał na służbie kontraktowej, prowizorycznej lub przygotowawczej, a dopiero po przerwie uzyskał nominację na stałe.

Wyrok N. T. A. z 18 grudnia 1936 L. Rej. 2455/34.

N. T. A. oddała skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody.

Stanisława F. pełniła od 1 maja 1910 do 31 października 1918 tymczasową służbę nauczycielską na terenie b. Galicji. Od 30 listopada 1918 do 30 kwietnia 1919 była tymczasową nauczycielką w Państwie Polskim. Po przerwie spowodowanej według twierdzenia F. — złym stanem zdrowia, a w czasie której pracowała ona od 1 lutego 1920 do 30 kwietnia 1921 w powiatowej Komisji Zasiłkowej, F. pełniła obowiązki nauczycielki kontraktowej od 15 listopada 1921 do 30 czerwca 1922. Wreszcie po ponownej przerwie, trwającej od 1 lipca 1922 do 31 października 1922 F. została zamianowana nauczycielką stałą z dniem 1 listopada 1922.

Z dniem 30 września 1933 F. przeniesiona została w stan spoczynku z przyznaniem zaopatrzenia emerytalnego za 11 lat służby decyzją Izby Skarbowej we Lwowie z 12 września 1933.

Odwołania od tej decyzji w przedmiocie wymiaru emerytury Ministerstwo Skarbu nie uwzględniło orzeczeniem z 13 stycznia 1934.

Rozpatrując wniesioną na to orzeczenie skargę N. T. A. rozważył, co następuje:

1. Skarżąca zarzuca, że władza pozwana niesłusznie odmówiła zaliczenia na podstawie art. 81 ust. 1 ustawy emerytalnej do wysługi emerytalnej czasu służby nauczycielskiej tymczasowej w b. państwie austriackim od 1 maja 1910 do 31 października 1918. Zarzut ten nie jest uzasadniony, bowiem, jak to już N. T. A. w wyroku z 28 września 1929 L. Rej. 3038/27 Zbioru Nr 107-A orzekł i uzasadnił, zaliczenie do wysługi emerytalnej czasu tymczasowej służby nauczy-

cielskiej w b. państwie austriackim jest niedopuszczalne w ramach art. 81 ust. 1 ustawy emerytalnej, o ile nie uiszczono na rzecz Funduszu Emerytalnego Nauczycieli Publ. Szk. Powsz. 2% wkładki za okres tej służby, poprzedzający uzyskanie charakteru stałego nauczyciela — w niniejszej zaś sprawie akta nie wykazują i skarżąca nie twierdzi nawet, aby ten warunek spełniła.

2. Skarżąca zarzuca następnie, iż twierdzenie władzy pozwanej w zaskarżonym orzeczeniu, że ustawa z 27 maja 1919 poz. 311 Dz. Ust. o ustalaniu i wynagradzaniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych obowiązywała jedynie na terenie b. Królestwa Polskiego, oraz że co do uprawnień emerytalnych ma zastosowanie do skarżącej ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923, nie są trafne; skarżąca wywodzi dalej, iż w myśl art. 4 i 5 ustawy z 27 maja 1919 czas jej poprzedniej pracy nauczycielskiej winien być wliczony do czasu służby nauczycielskiej polskiej, a przeto i do wysługi emerytalnej.

I ten zarzut nie jest uzasadniony. Aczkolwiek ustawa z 27 maja 1919 poz. 311 Dz. Ust. — wbrew twierdzeniu władzy pozwanej — obowiązywała na ziemiach polskich, które wchodziły czasowo w skład b. monarchii austro-węgierskiej, co wynika z przepisu § 17 artykułu 23 tej ustawy, jednakowoż ustawa ta praw emerytalnych nauczycieli nie ustalała, przeciwnie, przewidywała wydanie w tym przedmiocie osobnej ustawy (p. art. 21), przepisy zaś art. 4 i 5 tej ustawy, na które powołuje się skarżąca, mówią o wliczeniu pewnych czasokresów do lat służby nauczycielskiej, lecz bynajmniej nie przesądzają zaliczenia tych czasokresów do wysługi emerytalnej; co do tego ostatniego miarodajne są przepisy ustawy emerytalnej.

Skarżąca dalej zarzuca, że z uwagi na to, iż ma do niej zastosowanie art. 85 ustawy emerytalnej, uznać należy, że nominacja jej na stałe odpowiada warunkom ustępu 2 punktu 1 art. 37 ustawy emerytalnej, tj. iż nastąpiła ona w czasie trwania służby prowizorycznej, względnie kontraktowej, wobec czego wszystkie okresy tej służby przed przerwą podlegają zaliczeniu do wysługi emerytalnej.

Zarzut ten nie jest uzasadniony. Ustęp 2 punktu 1 art. 37 ustawy emerytalnej jako zasadniczy warunek zaliczenia służby prowizorycznej lub przygotowawczej do wysługi emerytalnej ustanawia fakt nominacji na stanowisko stałe w czasie służby prowizorycznej lub bezpośrednio po odbyciu służby przygotowawczej. Jest to warunek braku faktycznej, a nie prawnej przerwy (por. wyrok Zbioru Nr 278-A) — jedyny wyjątek przewidziany został w ustępie 3 punktu 4 art. 37 ust. emer., który określa, jakie prze-

rywy faktyczne nie uważane są za przerwy zarówno w rozumieniu tegoż art. 37, jak również w rozumieniu art. 10 ust. 1 ustawy emerytalnej.

Artykuł 85 ustawy emerytalnej, ustanawiający wyjątek od zasady nieprzerwalności służby, zezwala na policzenie do wysługi emerytalnej poprzedniego czasu służby przed przerwą, zasługą przed 1 października 1923, przy czym przepis ten zawiera odsyłacz do art. 10 ustawy emerytalnej. Przyjąć przeto należy, iż przepis ten, jako przepis wyjątkowy, ma zastosowanie tylko do służby stałej, o której jest mowa w art. 10 ustawy emerytalnej, nie może mieć w żadnym razie, aczkolwiek analogicznych, jednakowoż znacznie dalej idących konsekwencji w stosunku do służby kontraktowej, prowizorycznej lub przygotowawczej (ust. 2 punktu 1 art. 37 ust. em.), ponieważ o takiej służbie artykuł 85 wcale nie wspomina, ani też nie zawiera odsyłacza do art. 37 p. 1, lecz tylko do art. 10 ustawy emerytalnej, — rozszerzając zaś artykuł 85, jako wyjątkowy, interpretowany być nie może. Przyznanie przywileju, jakim jest anulowanie przerwy przed 1 października 1923 w stosunku do art. 10 ust. em., tj. liczenie do emerytury jako nieprzerwanej służby nawet z przerwami, zasługami przed 1 października 1923 — oczywiście tylko służby stałej, gdyż art. 10 tylko do takiej służby się odnosi, — bynajmniej nie zawiera w sobie implicite przywileju zaliczenia poza służbą stałą jeszcze czasu służby prowizorycznej, przygotowawczej lub kontraktowej, do zaliczenia której konieczny jest, jak wyżej zaznaczono, warunek nominacji na stałe w czasie tej służby, — nie idzie tu bowiem tylko o zaliczenie służby przed przerwą, lecz przede wszystkim o nadanie tej służbie charakteru służby stałej. Dopiero w razie nadania przed przerwą pomienionej służbie charakteru służby stałej mogłaby być mowa o nieprzerwalności służby w rozumieniu art. 85 ustawy emerytalnej. Dla możliwości zaliczenia do wysługi emerytalnej służby prowizorycznej, przygotowawczej lub kontraktowej, odbytej przed przerwą, konieczny byłby wyraźny przepis ustawy, a takiego przepisu art. 85 ustawy emerytalnej nie zawiera. Stanowisko powyższe zgodne jest zresztą ze stałą judykaturą N. T. A. (por. wyrok Zbioru Nr 1308). Powoływanie się skarżącej na ustęp 1 punktu 4 art. 37 ust. em. w niczym nie zmienia powyższego, ponieważ przepis ten dotyczy służby stałej, względnie uznanej za stałą (czego dowodzi powołanie się w omawianym przepisie na ust. 1 art. 10 ust. emer.) — tutaj zaś idzie przede wszystkim o uznanie emerytury za stałą, tj. doliczenie jej do wysługi, a dopiero w następstwie powstałaby kwestia zaliczenia w myśl ust. 1 punktu 4 art. 37.

Wywody powyższe mają zastosowanie również do służby kontraktowej, o której mówi ustęp 2 punktu 2 art. 37 ustawy emerytalnej.

Z powyższych względów skargę należało oddalić, jako nieuzasadnioną.

675.

Udział „del credere“ przez pośrednika handlowego nie wyklucza stosunku pośrednictwa handlowego w rozumieniu art. 5 p. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym poz. 110 Dz. Ust. z r. 1932.

Wyrok N. T. A. z 19 grudnia 1936 L. Rej. R268/34.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody.

Nikodem K. w Poznaniu zaskarżył do N. T. A. decyzję Komisji Odwoławczej do spraw podatku przemysłowego przy Izbie Skarbowej w Poznaniu z 26 czerwca 1934, dotyczącą wymiaru podatku od obrotu za rok 1932.

W powyższej skardze podnosi skarżący następujące zarzuty:

1) że skarżący w odpowiedzi na sprzeciw Przewodniczącego Komisji Szacunkowej powołał się na dowody, stwierdzające, że nie pobierał dla siebie różnicy, ani nawet większej części różnicy między ceną uzyskaną za towar, a ceną zastrzeżoną w umowie, a Komisja Odwoławcza nie rozprawiła się z tymi dowodami;

2) że Komisja Odwoławcza nie uznała pośrednictwa handlowego tylko dlatego, że skarżący ponosi „del credere“, gdy tymczasem po myśli § 88 niemieckiego Kodeksu Handlowego stosunek „del credere“ nie stanowi przeszkody do uznania pośrednictwa handlowego.

N. T. A. rozważył, co następuje:

O ile chodzi o zarzut skargi wadliwości postępowania w związku z brakiem rozprawienia się z dowodami, powołanymi w odpowiedzi na sprzeciw co do kwestii zatrzymywania przez skarżącego różnicy między ceną osiągniętą ze sprzedaży, a ceną ustaloną na rzecz firmy zlecającej, to zarzut ten uznał N. T. A. za bezprzedmiotowy.

Sam bowiem skarżący w odpowiedzi na sprzeciw wyraźnie stwierdza, iż „działa wyłącznie w imieniu i na rachunek zastępowanej firmy, co w myśl art. 5 stanowi cechę pośrednictwa handlowego, w przeciwieństwie do komisju, który jest działaniem w imieniu własnym, lecz na rachunek komitenta“. Ponie-

waż ponadto i w skardze stoi skarżący na stanowisku istnienia w rozpoznawanej sprawie stosunku pośrednictwa handlowego, to zachodzi po jego stronie brak interesu dla zwalczania ustaleń władzy pozwanej, powziętych wyłącznie tylko pod kątem widzenia warunków ustawowych, przewidzianych dla stosunku komisowego.

Oceniając stosunek prawny skarżącego z firmą „Koflontay“ w płaszczyźnie przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym o pośrednictwie handlowym, a więc w tej płaszczyźnie, w której skarżący stosunek swój stawiał w postępowaniu administracyjnym, stwierdzić należy, iż władza pozwana w zaskarżonej decyzji, odrzucając także stosunek pośrednictwa, powoła się jedynie na postanowienie § 24 rozp. wykon. do ustawy o państwowym podatku przemysłowym poz. 406/32 Dz. Ust., w myśl którego, przyjęcie przez pośrednika odpowiedzialności z tytułu „del credere“ wyklucza stosunek pośrednictwa handlowego.

Odnosnie do cytowanego przepisu rozporządzenia wykonawczego N. T. A. uznał, iż przepis ten nie znajduje oparcia w postanowieniach ustawy o państwowym podatku przemysłowym poz. 110/32 Dz. Ust., a w szczególności postanowieniu art. 5 p. 5 cyt. ustawy i przekracza upoważnienia Ministra Skarbu, zastrzeżone w art. 127 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym w brzmieniu rozp. Ministra Skarbu poz. 110/32 Dz. Ust. odmiennie od ustawy o państwowym podatku przemysłowym w brzmieniu dawnym przeprowadziła ściśle różniczkowanie między pojęciem komisu, a pojęciem pośrednictwa handlowego, określając jako pośrednictwo handlowe działanie przedsiębiorstw i zajęć przemysłowych w imieniu i na rachunek osób trzecich.

Powyższa definicja pośrednictwa handlowego oparta została ściśle na postanowieniach niemieckiego Kodeksu Handlowego, który normując instytucję „agentów handlowych“ (Handelsagenten), określa ich działalność jako stałe pośrednictwo w doprowadzaniu do skutku cudzych transakcji.

W podobny też sposób reguluje sprawę pośredników handlowych nowy Kodeks Handlowy Polski, który w art. 568 precyzując pojęcie agenta definiuje je jako stałe pośredniczenie w zawieraniu umów na rzecz dającego polecenie, lub zawieranie umów w imieniu dającego zlecenie.

O ile chodzi o instytucję agenta handlowego w rozumieniu Kodeksu niemieckiego, to stwierdzić należy, iż według powszechnej opinii nauki jednym z naj-

istotniejszych obowiązków takiego agenta jest obowiązek wyzuczenia odbiorcy towaru, któryby zasługiwał na zaufanie; w związku z powyższym zbadać winien agent zdolność kredytową odbiorcy i w razie niewypłacalności odbiorcy musi się eksculpować wobec osoby dającej zlecenie. Wobec takiego zakresu obowiązków agenta przyjęcie przez niego odpowiedzialności, względnie „del credere“ za należności od klientów nie tylko nie zmienia charakteru pośrednictwa handlowego, lecz jest niejako wyupukleniem odpowiedzialności agenta, wynikającej z ustawy. Przez zastrzeżenie takiej odpowiedzialności (del credere) zmusza firma dająca zlecenie agenta do ostrożności w doborze klientów i chroni się w ten sposób przed możliwymi stratami. Gdy zatem polski ustawodawca podatkowy oparł swoje pojęcie pośrednika handlowego na pojęciu niemieckiego agenta handlowego i gdy w samej ustawie nie zabronił przyjmowania odpowiedzialności del credere przez pośrednika, to wskazane powyższe stanowisko nauki należy przyjąć jako miarodajne także i w odniesieniu do polskiego ustawodawstwa podatkowego, a tym samym brak jakiegokolwiek uzasadnionej podetawy do wykluczenia pośrednictwa w razie przyjęcia „del credere“ przez pośrednika. Odpowiedzialność bowiem taka pojęciowo bynajmniej nie przeczy charakterowi instytucji pośrednictwa handlowego, nie może więc uzasadniać zmiany kwalifikacji tego stosunku prawnego.

Z powyższego okazuje się, iż przepis rozp. wykon. do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, ujęty w § 24 ustęp przedostatni p. a) tegoż rozporządzenia o wykluczeniu stosunku pośrednictwa handlowego w razie udzielenia „del credere“, wykracza poza normy ustawowe.

Gdy pozwana władza przy załatwianiu odwołania płatnika wysłała z mylnego założenia prawnego, nie badając, czy zachodzi w danym przypadku pośrednictwo handlowe, N. T. A. dopatrywał się w powyższym postąpieniu wadliwości, połączonej ze szkodą dla skarżącego.

676.

Przewidziane w § 26 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z 9 grudnia 1932 o dozorcze nad mlekiem i jego przetworami poz. 128 Dz. Ust. ex 1933, wyznaczanie przez wojewódzką władzę administracji ogólnej, istniejącym w chwili wejścia w życie powołanego rozporządzenia wytwórciom przetworów mlecznych, terminów indywidualnych dostosowania się do postanowień § 13 ustęp 1 zdanie pierwsze i ustęp 2

zdanie *pierwsze tegoż rozporządzenia jest obowiązkiem, a nie uprawnieniem, wymienionej władzy.*

Wyrok N. T. A. z 29 grudnia 1936 L. Ref. 9888/34.

N. T. A. uchyła zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z prawem oraz z powodu wadliwego postępowania.

Powody.

Starosta Powiatowy Ch., decyzją z 31 lipca 1934, zarządził — powołując się na art. 10 rozp. Prez. Rzpl. z 22 marca 1928 o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, oraz na § 25 rozp. Ministra Opieki Społecznej z 9 grudnia 1932 poz. 128 Dz. Ust. zamknięcie z dniem 10 sierpnia 1934 mleczarni w Nałęczu, należącej do Frydy S. Równocześnie rzezonny Starosta na przypadek niezastosowania się do powyższego nakazu zagroził użyciem, przewidzianego w art. 44 prawa o postępowaniu przymusowym, przymusu bezpośredniego oraz postanowił, że ewentualne odwołanie nie wstrzyma wykonania odnośnego zarządzenia. W uzasadnieniu swej decyzji Starosta Powiatowy oznajmił, że jak wynika z protokołu oględzin sanitarnych wytworów przetworów mlecznych w Nałęczu z 21 marca 1934, wytwórnia ta nie odpowiada § 13 rozp. z 9 grudnia 1932, a mianowicie składa się z jednej ubikacji, wobec czego brak jest dwóch ubikacji, a w szczególności jednej do mycia naczyń, dalej za mała jest odległość od chlewów, brak zabezpieczenia okien w gęste siatki druciane, czerpaki nie są zaopatrzone w długie rączki, brak deklaracji na opakowaniu przetworów mlecznych, opisany zatem stan nie odpowiada §§ 12, 13, 18 i 20 powołanego ostatnio rozporządzenia.

Od opisanego zarządzenia wniosła Fryda S. odwołanie.

Wojewoda Poznański, orzeczeniem z 13 września 1934, powyższego odwołania nie uwzględnił i utrzymał w mocy zakwestionowaną decyzję I instancji na zasadzie powołanych w niej przepisów i z motywów w niej przytoczonych. Omawiana decyzja odwoławcza zawierała wymienienie art. 82 i 94 prawa o postępowaniu administracyjnym.

Przystępujący do oceny podniesionych w skardze zarzutów, N. T. A. zajął się w pierwszym rzędzie zarzutem, że zaskarżone orzeczenie przedstawia się w swej podstawie jako niezrozumiałe. Zarzut ten traktować wypada jako zarzut braku należytego uzasadnienia. Wytknięty ten przez stronę skarżącą brak, rzeczywistocie w danym przypadku zachodzi, wobec bowiem podniesionych w odwołaniu zarzutów obowiązkiem pozwanej władzy było podać — w myśl

art. 94, 75 ustęp 2 i 78 ustęp 1 prawa o postępowaniu administracyjnym, — w odmownym ich rozstrzygnięciu prawne i faktyczne uzasadnienie odmowy. Za uzasadnienie takie nie może być uznane powołanie się pozwanej władzy na motywy I instancji, treść bowiem motywów tych nie stanowi wcale odpowiedzi na zarzuty odwołania. Pozwana władza naruszyła zatem, przez zaniedbanie podania w osnowie zaskarżonego orzeczenia należytego uzasadnienia, formy postępowania administracyjnego. Ponieważ jednak skarżąca równocześnie podnosi w skardze zarzuty, odpowiadające zarzutom odwołania, a rozpatrzeniu zarzutów tych nie stoi nic na przeszkodzie, należało uznać, że wskazana wyżej wadliwość postępowania nie jest w danych okolicznościach połączona ze szkoda dla skarżącej.

Zarzuty, że urządzenie mleczarni skarżącej odpowiada przepisom prawa przemysłowego, oraz, że skierowany do niej nakaz nie znajduje oparcia w art. 140 tegoż prawa, przedstawiają się jako nieuzasadnione z tego powodu, że zarządzenie zamknięcia mleczarni oparte zostało na przepisach rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z 9 grudnia 1932 poz. 128 Dz. Ust. z 1933, a nie na przepisach prawa przemysłowego, skarżąca zaś nie kwestionuje ani mocy obowiązującej cytowanego rozporządzenia, stanowiącego dla mleczarni specjalne warunki ich urzędowania poza prawem przemysłowym, ani też nie kwestionuje zastosowalności przepisów tego rozporządzenia do mleczarni, istniejących w czasie wejścia go w życie.

Zarzut nieudzielenia skarżącej odpisu protokołu oględzin nie opiera się na żadnym przepisie proceduralnym, któryby taki obowiązek na władze administracyjne nakładał. O ile zaś w zarzucie tym mieściłyby się zarzut dalszy, że skarżąca pozbawiono w ogóle w toku oględzin lokalu jej mleczarni możliwości udzielenia wyjaśnień oraz że stwierdzenie, uwidocznionych w protokole oględzin, braków nastąpiło w nieobecności skarżącej, to zarzut taki nie znajdowałby oparcia w stanie faktycznym z aktów administracyjnych sprawy wynikającym, albowiem protokół oględzin mleczarni skarżącej z 21 marca 1934 zawiera zapisek, że „ogłędziny przeprowadzono przy współudziale Frydy S.“.

Przy rozpatrywaniu zarzutu, że skarżące należało wyznaczyć czasokres do usunięcia stwierdzonych braków, Trybunał wyszedł z osnowy przepisów, objętych § 25 i § 26 rozp. Ministra Opieki Społecznej z 9 grudnia 1932 o dozorze nad mlekiem i jego przetworami poz. 128 Dz. Ust. z 1933. Otóż § 25 głosi, że wytwórnie przetworów mlecznych, istniejące w chwili wejścia w życie rozp., powinny być dostosow-

wane do jego postanowień w ciągu 9 miesięcy od dnia jego wejścia w życie — z wyjątkami wskazanymi w § 26 — w przeciwnym razie ulegną zamknięciu. § 26 zawiera postanowienie, że terminy wykonania postanowień § 13 ustęp 1 zdanie pierwsze (lokal wytwórni nie może być suteroną) oraz § 13 ustęp 2 zdanie pierwsze (lokal wytwórni powinien się składać przynajmniej z trzech izb) w stosunku do istniejących w chwili wejścia w życie danego rozporządzenia wytwórni przetworów mlecznych ustalać będzie wojewódzka władza administracji ogólnej w poszczególnych przypadkach w zależności od miejscowych warunków gospodarczych i technicznych.

Z przedstawionych przepisów wynika, że ogólny termin, ustanowiony w § 25, nie ma zastosowania co do wytwórni przetworów mlecznych do wskazanych wyżej warunków, że natomiast w każdym przypadku stwierdzenia, iż istniejąca już w czasie wejścia w życie rozporządzenia wytwórnia przetworów mlecznych warunkom tym nie odpowiada, władza wojewódzka obowiązana jest wyznaczyć właścicielowi wytwórni termin indywidualny. W tym stanie prawnym pozwana władza obowiązana była skarżącemu odnośnie braku trzech pomieszczeń w jej wytwórni wyznaczyć termin indywidualny, uwzględniający miejscowe warunki gospodarcze i techniczne.

Wypowiedziany w odpowiedzi na skargę pogląd, że w danej sprawie nie było powodu do korzystania z uprawnień § 26, skoro skarżąca w odwołaniu przyznała, że brak jej środków na odpowiednie urządzenie wytwórni, nie znajduje oparcia w obowiązujących przepisach, z których jak to już wyżej zaznaczono wynika, że wyznaczenie terminu indywidualnego jest w każdym przypadku obowiązkiem, a nie uprawnieniem władzy. Ponadto pozwana władza błędnie zrozumiała wywody odwołania, skarżąca bowiem usprawiedliwiła tylko, że dotąd nie była w możności poczynienia w lokalu mleczarni z uwagi na stosunki ekonomiczne odpowiednich adaptacji, a wcale nie twierdziła, by w przyszłości powiększenie obecnego lokalu, bądź wynajęcie obszerniejszego, miało być niemożliwym.

Wobec powyższego zastosowanie przez pozwaną władzę co do ilości pomieszczeń wytwórni skarżącemu terminu ogólnego, przewidzianego w § 25 rozp., przedstawia się jako naruszenie obowiązujących przepisów.

Co do dalszych wytkniętych przez władzę orzekającą braków wytwórni skarżącemu, to są one wszystkie tego rodzaju, że mogą być, nie wyłączając odległości od chlewu, usunięte. W tym stanie rzeczy oraz w związku z okolicznością, że brak dostatecznej ilo-

ści pomieszczeń nie uzasadniał zamknięcia wytwórni bez uprzedniego wyznaczenia terminu indywidualnego, władza I instancji zobowiązana była wyznaczyć stronie stosowny termin do usunięcia odnośnych braków, a władza pozwana, wobec podniesionego w tym względzie przez skarżącą w odwołaniu zarzutu, winna była decydując sama o terminie indywidualnym spowodować wyznaczenie co do reszty stwierdzonych braków innego odpowiedniego terminu. Zaniedbanie w tym względzie przedstawia się jako naruszenie ze szkodą dla skarżącej form postępowania administracyjnego, przewidziane w art. 84 p. 3 cytowanego na wstępie wyroku rozporządzenia.

W konkluzji powyższych rozważań zaskarżone orzeczenie podlega uchyleniu jako niezgodne z obowiązującymi przepisami oraz z powodu wadliwego postępowania.

677.

1) *Posiadanie akcji spółki akcyjnej, znajdującej się na obszarze pełnej gminy wyznaniowej żydowskiej, nie uzasadnia opodatkowania z tytułu — przewidzianego w § 14 ustęp drugi rozporządzenia ministerialnego z 9 września 1931 o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich poz. 698 Dz. U. uprawiania w obrębie danej gminy wyznaniowej handlu lub przemysłu.*

2) *Określonego pod I opodatkowania nie uzasadnia także fakt pełnienia czynności członka zarządu spółki akcyjnej, względnie czynności dyrektora zarządzającego.*

Wyrok N. T. A. z 8 stycznia 1937 L. Rej. 8082/34.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody.

Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Strzemieszycach nałożył na Arnolda E., zamieszkałego w Warszawie, obowiązek składki gminnej za rok 1933. Przeciw obciążeniu temu E. wniósł zażalenie do Starosty Będzińskiego, który zażalenia tego nie uwzględnił, gdyż, jak przeprowadzone dochodzenia wykazały, żalący się jest współwłaścicielem i dyrektorem Spółki Akcyjnej „Strzemieszyce“, a zatem po myśli § 14 ustęp 2 rozp. z 9 września 1931 poz. 698 Dz. Ust. jest obowiązany do odpłacania składki na rzecz wspomnianej Gminy. Od decyzji tej E. wniósł odwołanie podnosząc, że Spółka „Strzemieszyce“ jest spółką akcyjną, oraz że fakt posiadania akcji nie może uzasadniać obowiązku podatku wyznaniowego. Odwoławca zaznaczał, że okoliczność, iż jest członkiem za-

rządu i dyrektorem odnośnej Spółki, jest dla spornego obowiązku bez znaczenia, zwłaszcza, że zarząd Spółki znajduje się w Warszawie. Wreszcie odwoławca nadmienił, że opłaca składkę na rzecz Gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie, jako też, że prowadzi w Warszawie własne przedsiębiorstwo pod firmą „Dom handlowy Arnold E.”.

Wojewoda Kielecki, orzeczeniem z 2 lipca 1934, opisane odwołanie uwzględnił nadmienając, że wyniki postępowania wyjaśniającego wykazały, iż wywody odwołania są zgodne ze stanem faktycznym i że gwoździarnia w Strzemieszycach według aktu notarialnego z 22 października 1923 stanowi własność spółki akc. „Strzemieszyce”, a wobec tego zakwestionowany wymiar składki należało uchylić.

Skarga zawiera następujące zarzuty: 1) Zaskarżone orzeczenie nie zawiera dostatecznego uzasadnienia z punktu widzenia przepisów objętych art. 94 i 75 prawa o postępowaniu administracyjnym. W szczególności pozwana władza nie wypowiedziała się w kwestii, czy sprawowanie funkcji dyrektora i posiadanie akcji przedsiębiorstwa, czynnego w granicach gminy wyznaniowej oraz czerpanie stąd dochodów podlega opodatkowaniu na rzecz tej gminy. 2) Pozwana władza orzekła niezgodnie z § 14 rozp. z 9 września 1931, albowiem z postanowień przepisu tego wynika, że współwłaściciel przedsiębiorstwa, mającego osobowość prawną, chociażby współwłasność ta wyrażała się w posiadaniu akcji, winien płacić składkę w miejscu prowadzenia przedsiębiorstwa, a to tym więcej, jeśli pełni zarazem funkcje dyrektora zarządzającego spółki.

Po przystąpieniu do rozpatrywania sporu N. T. A. zajął się w pierwszym rzędzie zarzutem braku legitymacji skarżącej Gminy do wniesienia skargi, przy czym — pozostając na stanowisku zajętym już w wyroku z 5 maja 1936 L. Rej. 8552/33 — rozważył w tym względzie co następuje:

Organy zarządu gmin wyznaniowych żydowskich, jako organy korporacyjnego samorządu wyznaniowego, nie posiadają charakteru władz administracyjnych, wydawane przeto przez nie uchwały czy postanowienia nie mogą być traktowane jako decyzje w rozumieniu prawa o postępowaniu administracyjnym. Dopiero wniesienie zażalenia do państwowej władzy nadzorczej nad gminą wyznaniową przez osobę, czującą się pokrzywdzoną postąpieniem organu zarządu gminy, staje się w przypadkach gdy obowiązujące przepisy prawo zażalenia przynajmniej, początkiem instancyjnego postępowania administracyjnego, mającego jako zadanie rozstrzygnięcie sporu, powstałego między wnoszącym zażalenie a gminą wy-

znaniową, reprezentowaną przez odpowiednie swe organa. Przedmiotem zaś tego sporu są z jednej strony, oparte na przepisach, dotyczących gmin wyznaniowych żydowskich, prawa pewnej osoby, czy też kwestia jej obciążenia, a z drugiej strony, oparte na tych samych przepisach, prawo gminy wyznaniowej do pewnego uregulowania odnośnego stosunku prawnego, dotyczącego jej zakresu działania, względnie prawo żądania pewnych świadczeń. W następstwie powyższego uznać dalej należy, że od orzeczeń rozstrzygających wspomniane spory w I instancji, przysługuje prawo odwołania każdej stronie, a więc zarówno tej, która wniosła zażalenie, jak też i gminie wyznaniowej, w dalszej zaś konsekwencji wyłożonej zasady przysługuje tak jednej jak i drugiej stronie prawo wniesienia skargi do Trybunału na orzeczenie ostateczne.

Powołany przez pozwaną władzę przepis § 24 rozp. z 9 września 1931 idzie po linii wyłożonej wyżej zasady, z zawartego w nim bowiem postanowienia, że władza, do której wniesiono zażalenie, „rozstrzyga je w normalnym toku instancji”, wynika, że prawo odwołania przysługuje obu stronom, których wydane rozstrzygnięcie dotyczy.

Wobec powyższego Trybunał poddał swej ocenie podniesione w skardze zarzuty, a z tych w pierwszym rzędzie zarzut formalny. Wytknięty przez stronę skarżącą brak należytego uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia rzeczywicie ma miejsce w danym przypadku; skoro bowiem pozwana władza, powołana do rozstrzygnięcia sporu między dwiema stronami, uwzględniła odwołanie obciążonego obowiązkiem składki, to rozstrzygnięcie takie przedstawiało się w stosunku do Gminy wyznaniowej, jako odmowne, a zatem — w myśl norm, zawartych w art. 94, 75 ustęp 2 i 78 ustęp 1 prawa o postępowaniu administracyjnym — winno było zawierać prawne i faktyczne uzasadnienie w zakresie kwestii, wynikających z orzeczenia I instancji i z odwołania, a więc w zakresie kwestii, czy obowiązek składki wyznaniowej uzasadnia fakt posiadania akcji przedsiębiorstwa, znajdującego się na obszarze gminy wyznaniowej, względnie czy obowiązek ten uzasadnia fakt wykonywania przez akcjonariusza funkcji dyrektora przedsiębiorstwa. Wobec powyższego pozwana władza przez zaniedbanie podania w osnowie zaskarżonego orzeczenia należytego uzasadnienia naruszyła formy postępowania administracyjnego. Ponieważ jednak strona skarżąca podnosi równocześnie odpowiednie zarzuty merytoryczne, a rozpatrzeniu zarzutów tych nie stoi w obecnym sporze nic na przeszkodzie, należało uznać, że wskazana wyżej wadliwość nie jest

w danych okolicznościach połączona ze szkodą dla skarżącej firmy.

Przy rozpatrywaniu zarzutów naruszenia przepisu, objętego ustępem drugim § 14 rozp. z 9 września 1931 o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich poz. 698 Dz. Ust., Trybunał wyszedł z brzmienia tego przepisu. Głosi on, że o ile osoby wymienione w ustępie pierwszym, w obrębie danej gminy wyznaniowej nie mieszają, lecz uprawiają w jej obrębie rzemiosło, handel lub przemysł, albo posiadają majątek nieruchomy, podlegają opodatkowaniu w odnośnych gminach z tych tytułów.

W danym przypadku według stanowiska prawnego skarżącej Gminy opodatkowanie E. opierać się winno na tytule uprawiania przez niego w obrębie skarżącej Gminy przemysłu, przejawiającego się w fakcie posiadania akcji Spółki „Strzemieszycze“ oraz fakcie spełniania w odnośnym okresie czasu funkcji dyrektora zarządzającego tej Spółki. Wobec powyższego wymaga rozstrzygnięcia pytanie, czy fakt posiadania akcji spółki akcyjnej, mającej siedzibę na obszarze pewnej gminy wyznaniowej żydowskiej, uzasadnia na podstawie cytowanego już poprzednio przepisu opodatkowanie na rzecz tej gminy z tytułu uprawiania przemysłu lub handlu.

Odpowiedź na pytanie to wypaść musi przecząco, a to już wobec okoliczności, że skoro spółka akcyjna jest osobą prawną, to tylko ją samą traktować można jako uprawiającą odnośny przemysł lub handel, rola zaś każdego z akcjonariuszów nie ma wcale charakteru współudziału w prowadzeniu przedsiębiorstwa, nie ma on bowiem osobście żadnego wpływu na tok czynności przedsiębiorstwa, a również nie jest on obowiązany żadnymi obowiązkami ani odpowiedzialnością, zakres zaś jego uprawnień ogranicza się do prawa pobierania przypadającej na akcje dywidendy oraz do ewentualnego prawa brania udziału w walnym zebraniu akcjonariuszów, decydującym o wewnętrzno-organizacyjnych i personalnych sprawach spółki, jako też o rozdziale dochodu.

Z tego samego założenia prawnego wychodzą przepisy ustawy o państwowym podatku dochodowym, o ile w art. 1 stanowią, że posiadanie akcji, udziałów i podobnych papierów wartościowych nie należy uważać za udział w przedsiębiorstwie.

Również fakt pełnienia funkcji członka zarządu spółki akcyjnej, względnie dyrektora zarządzającego, nie może być traktowany jako uprawianie przemysłu czy handlu, spełnianie bowiem odnośnych czynności dokonywane bywa w imieniu i na rachunek spółki, jako osoby prawnej, oraz w granicach działania, zakreślonych obowiązującymi przepisami, czy statutem spółki.

W konkluzji wyłożonych zasad omawiane obecnie zarzuty skargi okazują się nieuzasadnione, skarga zatem podlega oddaleniu.

678.

Przez określone w § 14 ustęp drugi rozp. z 9 września 1931 o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich poz. 698 Dz. Ust., uprawianie na terenie pewnej gminy wyznaniowej handlu lub przemysłu rozumieć należy posiadanie na wspomnianym terenie przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, połączone z obowiązkiem wykupienia świadcstwa przemysłowego, lub takie wykonywanie na terenie danej gminy zajęcia przemysłowego, które samo przez się uzasadnia obowiązek posiadania wzmiankowanego świadcstwa.

Wyrok N. T. A. z 29 stycznia 1937 L. Rej. 5928/34.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody.

Jankiel B., zamieszkały w Siemiatyczach (pow. bielsko-podlaski) i prowadzący tam hurtowy handel artykułami spożywczymi, obciążony został przez Zarząd Gminy wyznaniowej w Sarnakach (pow. siedlecki) obowiązkiem płacenia składki gminnej za r. 1933 a to z tego tytułu, że prowadzi w obrębie tej Gminy handel przez dostarczanie towarów kupecem w Sarnakach. Zażalenie B. przeciw temu postanowieniu, oparte na twierdzeniu, że nie prowadzi on na terenie wzmiankowanej Gminy wyznaniowej żadnego przedsiębiorstwa, Starosta Powiatowy, częściowo uwzględnił, obniżając wymiar składki, poza tym jednak uznał, że żalący się zakwestionowanemu obowiązkowi podlega, ponieważ, jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, prowadzi on handel hurtowy artykułami spożywczymi będąc najpoważniejszym dostawcą tych artykułów do sklepów w osadzie Sarnaki. Wniesionego od decyzji tej odwołania Wojewoda lubelski, orzeczeniem z 6 czerwca 1934, nie uwzględnił, a w uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia oznajmił, że odwoławca, prowadzący w obrębie Gminy wyznaniowej żydowskiej w Sarnakach handel hurtowy artykułami spożywczymi, jest, w myśl § 14 rozp. z 9 września 1931 o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich poz. 698 Dz. Ust., obowiązany do płacenia składki na rzecz wspomnianej Gminy.

Skarga zawiera zarzut, że pozwana władza błędnie przyjęła jakoby skarżący prowadził w obrębie od-

nośnej Gminy wyznaniowej handel, prowadzi on bowiem przedsiębiorstwo wyłącznie w Siemiatyczach, okoliczności zaś, że pewna część jego odbiorców zamieszkuje w Sarnakach nie ma żadnego znaczenia, a to tym więcej, że wszystkie transakcje z tymi odbiorcami dokonywane są w lokalu przedsiębiorstwa w Siemiatyczach.

N. T. A. rozważył co następuje:

Postanowienia, objęte ustępem drugim § 14 rozp. o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich, nie podają bliższego określenia w tym względzie, co należy rozumieć przez uprawianie w obrębie danej gminy wyznaniowej rzemiosła, handlu lub przemysłu. Wobec tego wyjaśnienia w nadmienionym kierunku szukać należy przede wszystkim w treści innych przepisów tego samego rozporządzenia. Wyjaśnienia takie przynoszą przepisy, zawierające postanowienia, dotyczące podstawy obliczania składki, z tego bowiem co prawodawca w tym przedmiocie postanowił wnosić można, jak rozumiał on poszczególne tytuły opodatkowania. W rachubę wchodzić tu mogą oczywiście tylko przepisy stałe, zawarte w § 16, a nie przejściowe, objęte § 21, gdyż celem tych ostatnich jest wprowadzenie na oznaczony okres czasu odmiennych postanowień co do oznaczenia wysokości składek, a nie co do zakresu opodatkowania.

Dotyczące rozpatrywanej kwestii postanowienie § 16 głosi, że dla osób, posiadających przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe, względnie wykonujących zajęcie przemysłowe, podstawę obliczenia składki stanowi podatek przemysłowy, pobierany w formie świadectwa przemysłowego.

W sprawie będącej przedmiotem obecnego sporu skarżący wobec posiadania przedsiębiorstwa handlowego w Siemiatyczach podlega obowiązкови wspomnianego podatku przemysłowego i z tego tytułu obciążony jest obowiązkiem składki na rzecz miejscowej Gminy wyznaniowej żydowskiej. Posiadanie zatem tego przedsiębiorstwa nie mogłoby oczywiście w związku z postanowieniem, objętym zdaniem ostatnim § 14 będącego w mowie rozporządzenia, wchodzić w rachubę jako podstawa opodatkowania w Gminie wyznaniowej w Sarnakach. Pozwana władza nie twierdzi, by skarżący w obrębie tej ostatniej Gminy posiadał odrębny zakład handlowy, a obowiązek podatkowy opiera się na okolicznościach, że skarżący uprawia na Sarnakach handel rozwojny. W tym stanie rzeczy w konkluzji wyłożonych zasad jako moment istotny dla oceny spornego obowiązku okazuje się okoliczność, czy skarżący z tytułu wykonywania czynności handlowych na terenie Sarnak obowiązany jest, względnie był w 1933, do wykupienia, po

myśli art. 10 i 19 p. b) ustawy o państwowym podatku przemysłowym, odrębnego świadectwa przemysłowego. Okolicznością tą pozwana władza nie zajmowała się i nie poczyniła w tym kierunku żadnych ustaleń, w następstwie czego należało uznać, że stan faktyczny sprawy wymaga uzupełnienia we wskazanym kierunku.

Wytknięta wadliwość skutkuje, po myśli art. 84 p. 1 cytowanego w sentencji wyroku rozporządzenia, uchyleniu zaskarżonego orzeczenia.

679.

Władza odwoławcza ma obowiązek odrzucenia odwołania spóźnionego.

Wyrok N. T. A. z 19 lutego 1931 L. Rej. 8340/34.

N. T. A. uchyła zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody.

Tymczasowy Zarząd gminy w Bolechowie udzielił Mendlowi K. zezwolenia na naprawę oficyn i przebudowę ich na lokal mieszkalny. Od decyzji tej wniosła odwołanie współwłaścicielka odnośnej realności Freida N. Odwołania tego Tymczasowy Wydział Powiatowy w Dolinie nie uwzględnił, następnie jednak w związku z wniesionym przez wymienioną dalszym odwołaniem, orzeczeniem z 8 października 1932, zmienił swe poprzednie rozstrzygnięcie w ten sposób, że uchylił decyzję I instancji, dopatrując się w jej postępowaniu wymienionych bliżej nieprawidłowości oraz uznając, że brak warunków rzeczowych do udzielenia odnośnego zezwolenia. Od tego ostatniego orzeczenia wniosł odwołanie Mendel K. Odwołanie to Wojewoda Stanisławowski uwzględnił i zakwestionowaną decyzję uchylił, uznając na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, że przedmiotowy budynek nadaje się do przebudowy i przebudowa ta nie naruszy stanu drugiej połowy budynku.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Według osnowy art. 93 prawa o postępowaniu administracyjnym władza odwoławcza wydaje orzeczenie w sprawie, jeśli odwołania nie należy odrzucić jako spóźnionego lub niedopuszczalnego. Z przytoczonego postanowienia wynika, że w przypadku wniesienia odwołania po terminie władza odwoławcza ma obowiązek, a nie tylko prawo, odrzucenia odwołania. Zasada ta ma szczególne znaczenie w sprawach administracyjnych, których przedmiotem jest spór między dwiema stronami, w których zatem przy-

znanie jednej z nich rozszczonego przez nią uprawnień oddziałuje na prawa czy obowiązki strony drugiej, w tych bowiem sprawach łączy się z prawami obu stron. W szczególności fakt wniesienia przez stronę, której roszczeniu odmówiono, odwołania w terminie, czy po terminie, jest momentem proceduralnym, mającym bezpośredni wpływ na sytuację prawną strony drugiej, skoro w przypadku spóźnienia odwołania zakwestionowana decyzja uprawomocnia się, tworząc dla tej strony stosowne uprawnienia.

Wobec przepisów objętych art. 41—43 prawa o postępowaniu władza odwoławcza ma oczywiście możliwość przywrócenia uchybionego terminu do odwołania także w sprawach, w których wobec niej występują dwie strony, przywrócenie takie nastąpić jednak może tylko w trybie, wzmiankowanymi przepisami ustanowionym, oraz przy zaistnieniu określonych w przepisach tych warunków.

Wobec powyższego zajęte przez pozwaną władzę w odpowiedzi na skargę stanowisko co do skuteczności prawnej uchybienia terminu do wniesienia odwołania, okazuje się nieceladne.

Władza pozwana w zaskarżonym orzeczeniu nie wypowiedziała się w kwestii, czy poddane przez nią rozpatrzeniu odwołanie K. wniesione było w terminie, czy też nie, i momentu tego nie wyjaśnia konkretnie także w odpowiedzi na skargę, chociaż z zamieszczonego w odpowiedzi tej wyводу wynikałoby, że uważa odnośne odwołanie za spóźnione. Przedłożonego przez stronę przyzwaną dowodu nadania na pocztę Trybunał nie mógł, wobec postanowień art. 83 ustępy 1 i 3 cytowanego już w sentencji wyroku rozporządzenia, przyjmować pod uwagę. Z aktów administracyjnych sprawy widoczne tylko, że orzeczenie Wydziału Powiatowego z 8 października 1932 doręczone zostało K. 21 października, wobec czego termin do wniesienia odwołania upłynął w tym przypadku 4 listopada. Wyciągnięta na odnośnym odwołaniu stampila Wydziału Powiatowego zdaje się rzeczywiście zawierać datę 14 listopada 1932. W aktach administracyjnych miesiące się wprowadzi luzem koperta, adresowana do Wydziału Powiatowego w Dolinie, na której jako wysyłający figuruje Mendel K., nadana na pocztę w Bolechowie 3 listopada 1932. Trybunał jednak w danych warunkach nie ma dostatecznych podstaw do przyjęcia, że w kopercie tej przesłano właśnie odnośne odwołanie.

W tym stanie rzeczy, gdy termin wniesienia odwołania przez K. nie został w postępowaniu administracyjnym dostatecznie wyjaśniony, rozpatrywany zarzut skargi nie może w obecnym sporze ulec rozstrzygnięciu. Wskazany brak przedstawia się jako naru-

szczenie, ze szkodą dla skarżącej, form postępowania administracyjnego.

680.

Główniej Komisji Wyborczej w myśl przepisu regulaminu wyborczego do rad miejskich na obszarze województwa Krakowskiego, Łwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego Dz. U. R. P. poz. 607/1933 służy prawo skorygowania listy wybranych radnych miejskich i ich zastępców, jeżeli lista złożona przez Komisję Wyborczą Okręgową okaże się w zestawieniu z przedłożonym materiałem wyborczym oparta na błędnym obliczeniu.

Wyrok N. T. A. z 23 lutego 1937 L. Rej. 2746/34.

N. T. A. oddala skargę, jako niezasadzoną.

Powody.

W dniu 10 grudnia 1933 odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Sanoku.

Przeciw przebiegowi wyborów grupa wyborców z dr. Matiaszem W. na czele zgłosiła protest do Głównej Komisji Wyborczej w Sanoku.

Protest ten został na mocy art. 42 ustawy z 23 marca 1933 Dz. Ust. R. P. poz. 294 oraz z § 46 ust. 1 rozp. Ministra Spraw Wewn. z 20 października 1933 Dz. Ust. R. P. poz. 607 — rozpoznany przez Starostę Powiatowego w Sanoku, który po wysłuchaniu opinii Wydziału Powiatowego decyzją z 6 lutego 1934 protestu nie uwzględnił, uważając, że podniesione w nim zarzuty nie dają podstawy faktycznej i prawnej do unieważnienia wyborów, przytaczając na uzasadnienie rozstrzygnięcia następujące motywy.

Z powyższego wynika, że Główna Komisja Wyborcza miała niewątpliwie prawo sprawdzić protokoły i obliczenia Okręgowej Komisji Wyborczej, a w następstwie zauważonych błędów — usunąć je, tj. uchylić decyzję Okręgowej Komisji Wyborczej o unieważnieniu lub uznaniu za ważne kart do głosowania lub poszczególnych głosów, oraz naprawić sprawdzone błędy arytmetyczne.

ad p. 8). Zarzuty tu naprowadzone nie zostały potwierdzone w dochodzeniach i jest wprost rzeczą niewiarygodną, aby wyborcy rozeszli się do domów i opuścili lokal wyborczy dla tego, że posterunkowy „kazał” im to uczynić.

Decyzję powyższą zaskarżyli do N. T. A. dr. Matiasz W., dr. Salomon R. i Chaim W., wywodząc w skardze, że wybory w Okręgu Wyborczym Nr I w Sanoku winny były być unieważnione, ponieważ: 1) spisy wyborców aheadflowy i według ulic i na-

zwisk były ze sobą niezgodne, wskutek czego Pej-sach D. niedopuszczony został do głosowania, 2) Komisja Okręgowa podzieliła się na 2 Komisje, 3) Główna Komisja Wyborcza ogłosiła wynik wyborów odmienny od ustalenia Okręgowej Komisji Wyborczej. Skarżący uważają, iż władza pozwana oddalając ich protest, dopuściła się naruszenia form postępowania administracyjnego ze szkodą dla skarżących oraz przyjęła stan faktyczny sprzecznie z aktami i wobec tego proszą o przeprowadzenie rozprawy i uchylenie zaskarżonej decyzji z powodu wadliwego postępowania.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Wydany w wykonaniu art. 41 ustawy z 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. Ust. R. P. poz. 294) przez Ministerstwo Spraw Wewn. 20 października 1933 regulamin wyborczy rad miejskich na obszarze Województwa Krakowskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego (Dz. Ust. R. P. poz. 607/33) przede wszystkim w § 44 stanowi, że wybory mogą być uznane za nieważne, jeżeli dopuszczone przy wyborach przekupstwa, fałsze, lub inne podstępny, względnie naruszenie przepisów regulaminu — mogły wpłynąć na wynik wyborów.

Z powyższego wynika, że o ile podniesione w sprzeciwach i skargach na odbyte wybory zarzuty znajdują w niektórych przypadkach potwierdzenie — to jednak dla władzy obowiązek unieważnienia wyborów powstaje tylko w tym przypadku, gdy stwierdzony zostanie taki niezgodny z prawem przebieg wyborów, który wpłynął lub mógł wpłynąć na ich wynik.

Z tego stanowiaka należy oceniać i zarzuty podniesione w sprawie niniejszej.

Otóż co do pierwszego z tych zarzutów, dotyczącego nieporządkowego spisu wyborców i na skutek tego pozbawienie głosu Pejsacha D. — należy w myśl wyżej przytoczonej zasady ogólnej — podnieść, że niesłuszne — omyłkowe, jak to władza sama przyznaje, niedopuszczenie do głosowania jednej osoby przy blisko 1.500 osób, które głosy swoje oddały — nie może być uznane za uchybienie, które jako mogące wpłynąć na wynik wyborów — mogłoby skutkować unieważnieniem wyborów. Przy tym należy zaznaczyć, że na nieprawidłowość i nieścisłość spisu wyborców, na który powołuje się skarżący regulamin przewiduje osobne postępowanie reklamacyjne (§ 14) do którego należało w swoim czasie i właściwym trybem się uciec celem skorygowania tych spisów.

Następnie co do rzekomego podziału Komisji Wyborczej, to dochodzenie wykazało, że gdy powstał

stwierdzony zresztą i przez skarżących, natłok wyborców w godzinach popołudniowych. Komisja Wyborcza celem przyśpieszenia procesu wyborów — sporządziła listy wyborcze w 2 miejscach stołu, przy którym urzędowała; natomiast nie zostało stwierdzone, ażeby wyborcy głosowali z tego powodu dwukrotnie i ażeby ilość kopert wyjętych z urny wyborczej była niezgodna z listą głosujących. Pomenionego podziału pracy Komisji Wyborczej, regulamin wyborczy bynajmniej nie zakazuje.

Wreszcie ostatni zarzut dotyczy przekroczenia przez Główną Komisję Wyborczą kompetencji swojej z powodu skorygowania listy osób wybranych radnych.

Otóż według przepisów, zawartych w §§ 37—43, Komisje Obwodowe, przed którymi odbywało się głosowanie, dokonywują zestawienia wyników głosowania i przysyłają akta wyborcze z odnośnymi protokołami do Komisji Okręgowych, Komisje zaś Okręgowe sprawdzają protokoły i obliczenia wyników głosowania, korygują błędy, dokonywują podziału mandatów pomiędzy listy kandydatów w końcu ogłaszają imiona i nazwiska wybranych radnych i ich zastępców.

Następnie należy zaznaczyć, że § 7 regulaminu, przewiduje dla przeprowadzenia wyborów Główne Komisje Wyborcze, Okręgowe Komisje Wyborcze i Obwodowe Komisje Wyborcze, jednak dla miast liczących do 5.000 mieszkańców, stanowiących jeden okręg wyborczy — tworzy się tylko Główną Komisję Wyborczą, a w razie podziału jego na obwody głosowania — również obwodowe Komisje Wyborcze: w tych przypadkach czynności Okręgowych Komisji Wyborczych — przewidziane niniejszym regulaminem — spełnia również Główna Komisja Wyborcza. Jeżeli się ponadto zważy, że istotnie, jak to słusznie przytacza władza pozwana, w licznych przepisach regulaminu przyznano Głównej Komisji Wyborczej prawo wglądu w działalność Komisji Okręgowych, względnie Obwodowych i korygowanie zauważonych nieprawidłowości (§§ 14, 16, 19) — to w tych warunkach nie można się dopatrzeć podstawy do odmówienia Głównej Komisji Wyborczej prawa skorygowania listy wybranych radnych miejskich i ich zastępców, gdy stwierdzi, że lista ułożona przez Komisję Wyborczą Okręgową w zestawieniu z przesłanym jej materiałem wyborczym — oparta została na błędnym obliczeniu.

Z tych powodów, nie uznając za słuszne podniesionych w skarżenie zarzutów, N. T. A. oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

681.

W tych województwach, w których istnieje podział na okręgi kominiaarskie, nadanie okręgu jest integralną częścią koncesji na wykonywanie przemysłu kominiaarskiego.

Wyrok N. T. A. z 4 marca 1937 L. Rej. 5327/34.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z prawem.

Powody.

Starosta Powiatowy W., powołując się na § 3 rozp. Ministra Przemysłu i Handlu z 4 czerwca 1930 poz. 390 Dz. Ust. odwołał przydzielony Karolowi H., zarządzeniem z 4 listopada 1930, okręg kominiaarski miłosławski i zwolnił wymienionego z dniem 31 grudnia 1933 z obowiązków okręgowego przemysłowca kominiaarskiego. W uzasadnieniu tej decyzji wskazano na niedbałość oraz uchybienia w wykonywaniu czynności kominiaarskich. Następnie jednak pomieniony Starosta, decyzją z 29 stycznia 1934, zmienił uzasadnienie opisanego zarządzenia, oznajmiając, że odwołanie przydzielenia odnośnego okręgu kominiaarskiego opiera na okoliczności, że okręg ten powierzono H. z zastrzeżeniem odwołania każdego czasu.

Wniesionych od powyższych decyzji odwołań Wojewoda Poznański, orzeczeniem z 19 kwietnia 1934 nie uwzględnił. W uzasadnieniu tego rozstrzygnięcia podano, że skoro w decyzji Starosty Powiatowego W. z 4 listopada 1930, mocą której przydzielono odwoławcy odnośny okręg kominiaarski, zastrzeżono wyraźnie, że przydział ten następuje tymczasowo czyli odwoalnie, a H. warunek ten przyjął bez jakichkolwiek zastrzeżeń ze swej strony, to uznać należy, że zgodził się on mileżąco na odebranie mu okręgu kominiaarskiego każdego czasu i bez odszkodowania.

Skarga zawiera zarzut niezgodności z przepisami prawa przemysłowego oraz rozporządzenia z 4 czerwca 1930, gdyż przepisy te nie przewidują, aby przydzielenie okręgu kominiaarskiego mogło nastąpić tymczasowo względnie do odwołania, a wobec tego zamieszczona w decyzji z 4 listopada 1930 klauzula była bez znaczenia prawnego.

Pozwana władza w odpowiedzi na skargę przyznaje, że władza przemysłowa nie była uprawnioną do odebrania skarżącemu koncesji, gdyż prawo przemysłowe w brzmieniu wówczas obowiązującym takiej możliwości nie przewidywało. Natomiast pozwana władza wywodzi, że władza przemysłowa miała podstawę do cofnięcia skarżącemu uprawnienia do wy-

konywania prac w danym okręgu kominiaarskim. skoro przydziału tego dokonano z zastrzeżeniem odwołania każdego czasu, a zastrzeżenie takie nie sprzeciwia się obowiązującemu ustawodawstwu. W związku z powyższymi pozwana władza wywodzi dalej, że sprawę udzielenia koncesji, po myśli art. 8 i 9 prawa przemysłowego, należy ściśle odróżnić od przydzielenia okręgu kominiaarskiego, dokonywanego na zasadzie rozporządzenia z 4 czerwca 1930, że koncesja nadaje w ogóle prawo do prowadzenia przemysłu kominiaarskiego, przydzielenie zaś okręgu uprawnia przemysłowca kominiaarskiego do wyłącznego wykonywania prac na odnośnym terytorium, są to zatem dwa różne uprawnienia, które mogą być i bywają przyznawane dwoma zupełnie odrębnymi aktami prawnymi. Jako przykład pozwana władza wymienia wypadek, że przemysłowice kominiaarski uzyskuje koncesję w województwie, gdzie nie ma podziału na okręgi, a później ubiega się o okręg kominiaarski w innym województwie. Pozwana władza twierdzi, że przemysłowice taki, jako posiadający już koncesję, otrzymuje drogą osobnego drugiego aktu prawnego tylko przydzielenie okręgu kominiaarskiego, jako też że cofnięcie przydziału okręgu nie pozbawia danego przemysłowca koncesji jako takiej. Wreszcie pozwana władza zarzuca, że skarżący właśnie należy do takich przemysłowców, którzy otrzymali okręg, posiadając już uprzednio koncesję na wykonywanie przemysłu kominiaarskiego, a wobec tego skarżący może wykonywać przemysł na terenie innych województw, gdzie nie został wprowadzony podział na okręgi kominiaarskie, względnie ubiegać się o inny wolny okręg.

Po przystąpieniu do rozpatrywania sporu N. T. A., mając na uwadze przedstawione powyżej stanowiska stron, przede wszystkim zaznacza, że między stronami jest rzeczą niesporną, iż cofnięcie udzielonej koncesji przemysłowej, jako też udzielanie koncesji odwołalnej, było wobec obowiązujących w danym okresie czasu przepisów prawa przemysłowego niedopuszczalne, natomiast pozwana władza zaskarżone rozstrzygnięcie opiera na poglądzie prawnym, że przydział okręgu kominiaarskiego jest odrębnym aktem prawnym od udzielenia koncesji na wykonywanie przemysłu kominiaarskiego. Poddając swej ocenie wypływające z tego poglądu pytanie prawne Trybunał rozważył, co następuje:

Według art. 8 prawa przemysłowego, przemysł kominiaarski należy do przemysłów koncesjonowanych. Dalej według postanowień, objętych § 16 rozp. wykon. do wspomnianego prawa (poz. 942 Dz. U. 27.), pozostawiony został w mocy istniejący już w niektó-

rych województwach podział na okręgi kominarskie, oraz ustanowiona została możliwość zarządzenia takiego podziału także w innych województwach. Równocześnie postanowiono, że podział na okręgi ma ten skutek, iż prawo przemysłowego wykonywania robót kominarskich w granicach danego okręgu przysługuje tylko tym przemysłowcom, którzy mają swą siedzibę w tym okręgu.

Rozp. z 4 czerwca 1930, regulujące prowadzenie przemysłu kominarskiego, poz. 390 Dz. U. w § 3 głosi, że po zaprowadzeniu okręgów kominarskich władza przemysłowa wydaje koncesje tylko na nieobsadzone okręgi i na każdy wolny okręg tylko jedną koncesję. Rozp. w § 4 postanawia dalej, że władza przemysłowa I instancji prowadzi ma wykaz osób, ubiegających się o koncesję na wolne w powiecie okręgi kominarskie. Dalsza osnowa tego samego przepisu mieści postanowienia, określające pierwszeństwo „w uzyskaniu koncesji na wolny okręg kominarski“.

Przedstawione przepisy nie dają żadnej podstawy do rozróżnienia aktu samej koncesji na wykonywanie przemysłu kominarskiego od aktu przydziału okręgu kominarskiego, przeciwnie z przepisów tych wynika, że w tych województwach, gdzie podział na wspomniane okręgi został wprowadzony, koncesje udzielane są na okręgi, że zatem nadanie okręgu jest integralną częścią koncesji. Wbrew więc stanowisku pozwanej władzy uznać należy, że przemysłowiec kominarski, posiadający koncesję w województwie, gdzie nie ma podziału na okręgi, jeśli pragnie uzyskać wolny okręg w innym województwie, może to osiągnąć tylko w drodze nowej koncesji przy złożeniu dotąd posiadanej, przemysłowiec zaś, posiadający koncesję na okręg kominarski, jeśli zamierza przesiedlić się na obszar województwa, gdzie nie ma podziału na okręgi, musi także uzyskać nową koncesję, zawierającą tylko oznaczenie jego nowej siedziby przemysłowej.

Wobec powyższego zaskarżone orzeczenie przedstawia się w istocie jako zatwierdzenie orzeczonego przez I instancję cofnięcia przemysłowej koncesji skarżącego na odnośny okręg kominarski. Skoro zaś sama pozwana uznaje, że według obowiązujących w danej sprawie przepisów cofnięcie koncesji przemysłowej było niedopuszczalne, i pogląd ten jest uzasadniony, zaskarżone orzeczenie okazuje się z prawem niezgodne.

682.

Okoliczność, że pewną osobę utrzymuje wspólnie kilka innych osób, nie stanowi sama przez się prze-

szkody do uznania jednej z nich za utrzymującą rodzinę w rozumieniu art. 34 rozp. Prez. Rzpl. z 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (poz. 911 Dz. Ust.).

Dla uznania ubezpieczonego, utrzymującego wspólnie z innymi osobami jednego z członków rodziny, wymienionych w art. 35 cytowanego pod I rozporządzenia, decydującym jest, czy udział ubezpieczonego w ponoszeniu kosztów utrzymania odnośnego członka rodziny przedstawia się jako konieczny z uwagi na sytuację materialną innych współutrzymujących oraz z uwagi na zakres ciężarów utrzymania danej osoby w granicach zapewnienia jej egzystencji.

Wyrok N. T. A. z 4 marca 1937 L. Rej. 8447/34.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania i zarządza zwrot złożonej opłaty.

Powody.

Komisarz Rządu m. st. Warszawy, załatwiając odwołanie Stefani W. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych mocą której przyznano wymienionej zasiłek na wypadek braku pracy w wysokości 30% podstawy wymiaru (dla samotnych) orzeczeniem z 25 lipca 1934 nie uwzględnił roszczenia odwoławczynie co do przyznania jej wymienionego zasiłku w wysokości, ustalonej dla utrzymujących rodzinę wraz z zasiłkiem rodzinnym na matkę, i utrzymał w mocy zakwestionowaną decyzję Zakładu. W uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia Komisarz Rządu powołał się na postanowienia art. 34 i art. 35 ust. 1 p. 3 rozp. Prez. Rzpl. z 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych poz. 911 Dz. Ust., i wyjaśnił, że, jak wynika z akt sprawy i przeprowadzonego dochodzenia, matka odwoławczynie — Regina W. mieszka przy swojej rodzinie, składającej się prócz odwoławczynie z syna Marcelgo W. i córki Leokadii W., że wymienione dzieci Reginy W. wszystkie zarobkują i prowadzą wspólne gospodarstwo, a zatem wspólnie utrzymują swoją matkę, że wobec tego Regina W. nie pozostaje na utrzymaniu córki Stefani, lecz trojga dzieci, wskutek czego nie można odwoławczynie uważać za osobę, którą utrzymywała rodzinę w rozumieniu art. 34 powołanego rozporządzenia, a zatem decyzja Z. U. P. U., przyznając zasiłek na wypadek braku pracy odwoławczynie, jako osobie samotnej, jest prawnie uzasadniona i słuszna.

Skarga zawiera zarzut niezgodności z powołanym wyżej prawem o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. W uzasadnieniu tego zarzutu skarżąca wy-

wodzi, że okoliczność, iż matka skarżącej nie jest na jej wyłącznym utrzymaniu, lecz, że obowiązek utrzymania matki ponosi także i rodzeństwo skarżącej, nie pozbawia skarżącą prawa do otrzymania zasiłku zasadniczego na wypadek braku pracy w rozmiarze, ustalonym dla osób utrzymujących rodzinę, ani też zasiłku rodzinnego za matkę, ponieważ art. 34 powołanego prawa ustanawia zasiłek rodzinny „za każdego członka rodziny, pozostającego na utrzymaniu ubezpieczonego“, lecz nie wymaga, aby członek rodziny był na wyłącznym utrzymaniu ubezpieczonego. Powyższy wniosek, zdaniem skarżącej, wpływa nie tylko z wyraźnego brzmienia cytowanego przepisu, lecz również z zestawienia go z art. 112 ust. 1 pkt. 2 ustawy z 28 marca 1933 o ubezpieczeniu społecznym poz. 396 Dz. Ust., w którym ustawodawca, chcąc uzależnić uprawnienia członków rodziny ubezpieczonego do świadczeń na wypadek choroby od „wyłączenia i całkowitego“ ich utrzymywania przez ubezpieczonego, wyrażnie ten warunek zastrzegł.

N. T. A. rozważył co następuje:

Postanowienia, objęte art. 34 prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, nie określają bliżej pojęcia „pozostawania na utrzymaniu ubezpieczonego“, a w szczególności nie zawierają takich zastrzeżeń, które się mieszczą w przepisach art., 27 i art. 30 ust. 1 p. 4 lit. a) tegoż prawa i które mówią o „całkowitym“, lub „wyłącznym“, albo „przeważnym“ ponoszeniu przez ubezpieczonego wydatków na utrzymanie członków rodziny.

W tym stanie prawnym należy przyjąć, że istotą wzmiankowanego pojęcia jest moment konieczności pomocy materialnej ze strony ubezpieczonego dla odnośnego członka rodziny, a natomiast nie stanowi istoty tej moment wyłączności ponoszenia ciężarów utrzymania, ani nawet moment ponoszenia ciężarów tych w przeważającej części.

Okoliczność przeto, że pewną osobę utrzymuje wspólnie kilka innych osób, nie stanowi przeszkody do uznania jednej z nich za utrzymującą rodzinę w rozumieniu art. 34 cytowanego wyżej prawa, lecz decydującą będzie w danym względzie okoliczność inna, a mianowicie czy udział ubezpieczonego w ponoszeniu kosztów utrzymania odnośnej osoby — należącej oczywiście do jednej z kategorii osób, wymienionych w art. 35 tegoż prawa — przedstawia się jako konieczny z uwagi na sytuację materialną innych współutrzymujących oraz z uwagi na zakres ciężarów utrzymania, w granicach zapewnienia egzystencji utrzymywanej osobie.

Ponieważ w danym wypadku władza pozwana, wy-

chodząc z odmiennych założeń, podanych ostatnio okoliczności nie ustaliła, należało uznać, że stan faktyczny sprawy wymaga uzupełnienia we wskazanym kierunku...

683.

Plac nie nadający się pod budowę z powodu nieodwodnienia go (art. 175 lit b) prawa budowlanego poz. 202/28 Dz. Ust. — nie podlega podatkowi od placów budowlanych w myśl art. 24 rozp. o rozbudowie miast poz. 372/27 Dz. Ust. i § 26 rozp. z 3 listopada 1927 poz. 913 Dz. Ust.

Wyrok N. T. A. z 24 kwietnia 1936 L. Rej. 2974/33.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

Powody.

Magistrat m. Warszawy wymierzył Jerzemu M. państwowy podatek od placu niezabudowanego w Warszawie przy ul. Sękocińskiej Nr 17 o powierzchni 1.116,27 m² za IV kwartał 1929 oraz za lata 1930 i 1931 w wysokości 84 zł kwartalnie. Za podstawę wymiaru podatku przyjęto wartość placu w kwocie 33.600 zł, odpowiadającą cenie nabycia tego placu przez M. 17 lipca 1929. Akta sprawy nie ujawniają terminów dokonania wymiarów podatku.

W odwołaniu, wniesionym 9 października 1931, zarzucił M., że plac powyższy nabył w 1929 celem wybudowania na nim domu. W tym też celu zaczął zwozić materiał i wybudował na placu „pakamerę z kantorkiem“. Wstrzymanie kredytów budowlanych uniemożliwiło budowę. Wartość placu spadła w cenie i dla tego stosowanie maksymalnych cen nie jest sprawiedliwe tym bardziej, że plac nie daje żadnego dochodu. Z uwagi na powyższe oraz wobec niemożności płacenia podatku, prosił o „uchylenie powyższego podatku“ do czasu, kiedy będzie mógł rozpocząć zabudowę placu.

Według wywiadu, przeprowadzonego na miejscu 26 października 1931, opodatkowany plac przylega do ulicy, posiadającej bruk, odwodnienie, oświetlenie i sieć wodociągową. „Pakamera z kantorkiem“ nie znajduje na placu. W dniu 11 stycznia 1932 przedłożył M. zaświadczenie Urzędu Inspekcyjno-Budowlanego Magistratu m. Warszawy, stwierdzające, że na opodatkowanym placu poziom wód gruntowych znajduje się na nieznacznej głębokości i bez specjalnego odwodnienia terenu plac nie może być według art. 175 ustawy budowlanej zabudowany.

Poza tym stwierdza zaświadczenie, że na placu nie ma instalacji wodociagowych i kanalizacyjnych.

W dniu 29 kwietnia 1932 wpłynęło do Magistratu m. Warszawy pismo M., w którym tenże żali się na dalsze wymierzanie mu podatku od placów niezabudowanych mimo przedłożenia zaświadczenia, iż plac ten nie nadaje się do zabudowania, a zatem opodatkowaniu nie podlega. Poza tym doniósł skarżący w tym piśmie, że założył na opodatkowanym placu sad, „aby zgodnie z par. 27 p. 4 Ust. o Roz. M. był wolnym od tego wyłączeniowego podatku“.

W dniu 20 września 1932 dokonał oględzin placu w charakterze rzeczoznawcy ogrodnik miejski T., który stwierdził, że na części placu na przestrzeni 568,1 m² znajduje się 14 młodych zaniedbanych drzewek owocowych, zasadzonych bez pali. Pozostała powierzchnia placu nie jest obsadzona drzewkami. Teren nie jest należycie ogrodzony i pozostawiony bez opieki; zauważono kilka drzewek złamanych. Biorąc powyższe pod uwagę, rzeczoznawca orzekł, że placu powyższego nie może uznać za sad.

Władza pozwana zaskarżonym orzeczeniem nie uwzględniła odwołania od wymiaru podatku na IV kwartał 1929 oraz lata 1930 i 1931, ponieważ obowiązek podatkowy jest uzasadniony w postanowieniach art. 24 rozp. Prez. Rzpl. z 22 kwietnia 1927 poz. 372 Dz. Ust. i § 26 rozp. wykonawczego z 3 listopada 1927 poz. 913 Dz. Ust., a podstawę wymiaru ustalono zgodnie z art. 24 i 25 powyższego rozp. Prez. Rzpl. i § 28, 30 i 31 rozp. wykonawczego. Stawka podatku została ustalona zgodnie z § 29 rozp. wykonawczego. Warunki zwolnienia placu od podatku nie zachodzą, gdyż jest on położony przy ulicy, posiadającej potrzebne inwestycje i po odpowiednim odwodnieniu może być zabudowany.

W skardze na powyższe orzeczenie zarzeka płatnik:

1) że plac opodatkowany nie ma instalacji wodociagowych i kanalizacyjnych i jest bagnisty tak, że według art. 175 p. b) rozp. Prez. Rzpl. z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust. nie może być zabudowany; samo orzeczenie stwierdza, iż plac ten może być zabudowany dopiero po odwodnieniu, ponieważ zaś według art. 24 rozp. Prez. Rzpl. z 22 kwietnia 1927 poz. 372 Dz. Ust. opodatkowaniu podlegają place — nadające się pod budowę, przeto do czasu odwodnienia plac nie może być opodatkowany.

2) że plac wspomniany jest sadem, wobec czego nie podlega opodatkowaniu w myśl § 27, p. 4 rozp. Ministra Skarbu z 3 listopada 1927 poz. 913 Dz. Ust. N. T. A. rozważył, co następuje:

W związku z zarzutem skargi, streszczonym pod p. 1) należy zauważyć, że według art. 24 rozp. Prez.

Rzpl. z 22 kwietnia 1927 o rozbudowie miast poz. 372 Dz. Ust. oraz § 26 rozp. wykonawczego z 3 listopada 1927 poz. 913 Dz. Ust. — państwowemu podatkowi od placów budowlanych, podlegają place, *nadające się pod budowę*. Według art. 175, lit. b) rozp. Prez. Rzpl. z 16 lutego 1928 o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli poz. 202 Dz. Ust. zabrania się wznoszenia budynków na terenach bagnistych przed ich osuszeniem, przy czym w przypadkach, zasługujących na uwzględnienie, właściwa władza może pozwolić na zabudowania takich terenów przy zastosowaniu odpowiednich środków zabezpieczających. Skarżący przedłożył przed wydaniem zaskarżonego orzeczenia zaświadczenie Urzędu Inspekcji Budowlanego Magistratu m. Warszawy z 11 stycznia 1932, stwierdzające, że na opodatkowanym placu poziom wód gruntowych znajduje się na nieznacznej głębokości i bez specjalnego odwodnienia terenu plac nie może być zabudowany według postanowień art. 175 rozp. Prez. Rzpl. z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust.

Władza pozwana nie zaprzecza w zaskarżonym orzeczeniu, iż zabudowanie opodatkowanego placu może nastąpić dopiero po odpowiednim jego odwodnieniu, — jest ona jednak zdania, iż okoliczność ta nie odbiera, nawet przed odwodnieniem, placowi charakteru placu, nadającego się pod budowę. Otóż powyższe stanowisko władzy pozwanej nie znajduje oparcia w powołanych wyżej przepisach prawnych. Skoro bowiem według wyraźnych przepisów, obowiązujących w dziedzinie państwowego podatku od placów budowlanych, opodatkowaniu podlegają place, *nadające się pod budowę*, to przydatność placu pod budowę należy oceniać według stanu w okresie miarodajnym dla wymiaru podatku. W rozpoznawanej sprawie bezspornym jest między stronami, że plac skarżącego w okresach miarodajnych dla wymiaru podatku na IV kwartał 1929 i na 1930 oraz 1931, według art. 175 rozp. Prez. Rzpl. z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust. nie nadawał się pod budowę, ponieważ w tych okresach nie był on odwodniony. W tych warunkach należało uznać, że skarga trafnie zarzeka, iż wymiar spornego podatku na IV kwartał 1929 oraz lata 1930 i 1931 narusza przepisy art. 24 rozp. Prez. Rzpl. z 22 kwietnia 1927 poz. 372 Dz. Ust., gdyż został dokonany od placu, nie nadającego się w miarodajnych okresach pod budowę. Fakt, iż plac po odpowiednim odwodnieniu może w przyszłości uzyskać charakter placu, nadającego się pod budowę, musi pozostać bez wpływu na ocenę obowiązku podatkowego w okresach, poprzedzających to odwodnienie.

Z uwagi na powyższe N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

684.

Oplaty dodatkowe z art. 7 ustawy o ochronie lokatorów poz. 406/24 Dz. Ust., o których jest mowa w § 3 p. 1 rozp. z 29 grudnia 1926 poz. 95/27 Dz. Ust. w sprawie podatku od lokali — nie stanowią pozytywnej potrąceńnych z komornego w przypadkach, gdy komorne bieżące przekroczy granice procentowe, podane w art. 7, p. 2 ustawy o ochronie lokatorów.

Wyrok N. T. A. z 24 kwietnia 1936 L. Rej. 596/33.

N. T. A. odda skargę, jako niezasadzoną.

Powody.

Magistrat m. Lwowa wymierzył firmie Bracia M. we Lwowie podatek od lokali na 1932 od lokalu, zajmowanego w nieruchomości przy ul. Sykatuskiej 23 we Lwowie, przyjmując za podstawę wymiaru komornego z czerwca 1914 w kwocie 461,67 k = 484,75 zł.

W odwołaniu zarzuciła firma, że przyjęte za podstawę wymiaru podatku komorne tak z 1914, jak i obecnie jest komornem brutto, obejmującym również opłaty dodatkowe z art. 7 ustawy o ochronie lokatorów. Te opłaty dodatkowe, których wysokość Urząd Rozjemczy ustalił na 25% komornego brutto, winny być wyłączone z podstaw wymiaru podatku w myśl art. 4 ustawy z 2 sierpnia 1926 poz. 550 Dz. Ust. w brzmieniu ustawy z 17 grudnia 1931 poz. 879 Dz. Ust. i § 3 rozp. Ministra Skarbu z 29 grudnia 1926 poz. 95/27 Dz. Ust., zgodnie z wyrokami N. T. A. L. Rej. 2278/27 i z 25 marca 1931 L. Rej. 3630/28.

Władza pozwana zaskarżonym orzeczeniem nie uwzględniła wniesionego odwołania, przy czym stanęła na stanowisku, że zgodnie z listą lokatorów, złożoną przez firmę, a podpisaną przez właściciela domu, przyjęte za podstawę wymiaru komorne nie obejmuje jakichkolwiek opłat dodatkowych. Poza tym zaznaczyła władza pozwana, że żądanie potrącenia opłat dodatkowych jest tym bardziej nieuzasadnione, gdyż według art. 1 ust. 4 ustawy z 17 grudnia 1931 podatkowi podlega komorne, względnie wartość czynszowa, przeliczone na złote według art. 6, p. 4 ustawy o ochronie lokatorów, przy czym odnośne przepisy nie przewidują potrącenia opłat dodatkowych. Wreszcie podkreśliła władza pozwana, że ustawa o ochronie lokatorów uważa opłaty dodatkowe za część komornego, oraz że w miarodajnym okresie

lokator płacił komorne bez opłat dodatkowych na koszt, które ponosił już sam właściciel domu.

W skardze na powyższe orzeczenie zarzuca firma, że według przepisów art. 4 ustawy z 2 sierpnia 1926 poz. 550 Dz. Ust., w brzmieniu ustawy z 17 grudnia 1931 poz. 879 Dz. Ust. oraz § 3 rozp. z 29 grudnia 1926 poz. 95/27 Dz. Ust., przy wymiarze podatku od lokali winny być wyłączone opłaty dodatkowe, o których mowa w art. 7 ustawy o ochronie lokatorów i to nawet w przypadkach, gdy według tej ostatniej ustawy do ponoszenia opłat dodatkowych nie jest już obowiązany lokator. Dalej zarzuca skarga, iż w liście lokatorów, złożonej w swoim czasie dla wymiaru podatku od lokali, było podane komorne brutto, obejmujące opłaty dodatkowe. Na dowód dołączyła firma do skargi zaświadczenie właściciela domu. W tych warunkach opłaty dodatkowe należało wyłączyć z podstaw opodatkowania. Dalej podnosi skarga, że zaskarżone orzeczenie jest sprzeczne w sobie, skoro z jednej strony twierdzi, iż do podstaw wymiaru podatku opłaty dodatkowe nie zostały włączone, z drugiej zaś strony usiłuje uzasadnić wliczenie do podstaw opodatkowania opłat dodatkowych.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Zarzuty skargi, iż przy wymiarze podatku od lokali za 1932 — należało wyłączyć opłaty dodatkowe z art. 7 ustawy o ochronie lokatorów poz. 406/29 Dz. Ust. — należało uznać za nietrafne. Według art. 4 ustawy z 2 sierpnia 1926 poz. 550 Dz. Ust., w brzmieniu art. 1, p. 4 ustawy z 17 grudnia 1931 poz. 879 Dz. Ust. — dla lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, podstawę wymiaru podatku od lokali stanowi roczne komorne, płacone w czerwcu 1914, przerachowano zgodnie z art. 6 p. 4 ustawy o ochronie lokatorów. Co należy uważać za komorne z czerwca 1914, stanowi art. 5 ustę 1 ustawy o ochronie lokatorów. Jest nim rzeczywiście płacone komorne z czerwca 1914, przy czym ani art. 5 i 6 ustawy o ochronie lokatorów, ani też art. 4 ustawy z 2 sierpnia 1926 poz. 550 Dz. Ust., w brzmieniu art. 1, p. 4 ustawy z 17 grudnia 1931 poz. 879 Dz. Ust. nie upoważnia do dzielenia tego komornego z czerwca 1914 na komorne właściwe i na tzw. opłaty dodatkowe. Pojęcie tzw. opłat dodatkowych wprowadzają postanowienia art. 7 ustawy o ochronie lokatorów. Artykuł ten przewiduje, że lokatorowie w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, są obowiązani w okresie przejściowym, oznaczonym w ust. 2 tegoż artykułu, uiszczać na rzecz właściciela domu, obok odpowiedniej części podstawowego komornego, obliczonej według art. 5 i 6 ustawy o ochronie lokatorów, ponadto dodatkowe opła-

ty z art. 7 teŝże ustawy. Po upływie okresu przejściowego lokatorzy są obowiązani jedynie uiszczać pełne podstawowe komorne z czerwca 1914 z art. 5 ustawy o ochronie lokatorów z tym, że po tym okresie przejściowym właściciele domów nie mogą już ponadto żądać od lokatorów opłat dodatkowych z art. 7 ustawy o ochronie lokatorów. Z tego wynika, że przepisy rozporządzenia wykonawczego z 29 grudnia 1926 poz. 95/27 Dz. Ust. o wyłączeniu opłat dodatkowych nawiązują jedynie do tych przypadków, gdy płacone przez lokatora w danym okresie komorne obejmuje komorne z czerwca 1914, obliczone według zasad art. 5 i 6 ustawy o ochronie lokatorów, a ponadto jeszcze opłaty dodatkowe według zasad art. 7 teŝże ustawy, pobierane obok odpowiedniej części komornego z czerwca 1914. W konsekwencji należało uznać, że przepisy § 3 tego rozp. o potrącalności opłat dodatkowych z art. 7 ustawy o ochronie lokatorów miały zastosowanie w okresie przejściowym, przewidzianym w art. 7 ust. 2 ustawy o ochronie lokatorów, kiedy właściciel domu obok komornego, obliczonego według art. 5 i 6 ustawy o ochronie lokatorów, mógł pobierać ponadto opłaty dodatkowe z art. 7 ustawy. Natomiast przepisy te przestały być aktualne z chwilą, kiedy komorne z czerwca 1914 obliczone według zasad art. 5 i 6 ustawy o ochronie lokatorów przekroczyło 50, względnie 75% podstawowego komornego z czerwca 1914. Z tą bowiem chwilą lokator płacił właścicielowi domu jedynie odpowiednią część, względnie całe podstawowe komorne, zaś właściciel domu utracił prawo obciążania lokatorów dodatkowymi opłatami. Wobec tego fakt, iż właściciel domu z podstawowego komornego sam odstąpił pokrywa świadczenia, które przed tym mógł pod formą opłat dodatkowych przerzucić na lokatorów, nie uzasadnia potrącalności tych świadczeń od podstawowego komornego, skoro, z punktu widzenia lokatorów, — fundusze, przeznaczone na pokrycie tych świadczeń, przestały być opłatami dodatkowymi z art. 7 ustawy o ochronie lokatorów, pobieranymi obok podstawowego komornego z czerwca 1914, z art. 5 i 6 ustawy o ochronie lokatorów.

Po upływie okresu przejściowego, o którym mowa w art. 7 ust. 2 ustawy o ochronie lokatorów, dopuszczalnym było by wyłączenie z komornego płaconego w czerwcu 1914 od danego lokalu jedynie takich świadczeń, ponoszonych przez lokatora na rzecz instytucyj, względnie osób trzecich, do których poniesienia był obowiązany lokator, a właściciel domu był jedynie inkasentem oznaczonych kwot, obowiązany do przekazywania zainkasowanych kwot odpowiednim instytucjom, względnie osobom trzecim. Oczy-

wistym jest, że powyższe zagadnienie byłoby aktualne w przypadkach, gdzie podstawowym komornym z czerwca 1914, ustalonym według przepisów art. 5 i 6 ustawy o ochronie lokatorów, niewłaściwie objęto i tego rodzaju świadczenia. Takie stanowisko zajęł też N. T. A. w wyroku swoim z 25 marca 1931 L. Rej. 3630/28 (Zbiór Wyroków N. T. A. z 1931 Nr 445 S), na który powołuje się skarżący. Jednak w rozpoznawanej sprawie kwestia świadczeń, do których ponoszenia byłby obowiązany lokator, a właściciel domu byłby tylko inkasentem, nie jest aktualna. Na tej płaszczyźnie skarżąca firma nie stawiała sporu, ani w odwołaniu, ani też nie stawia sporu w skardze. I w odwołaniu i w skardze skarżąca firma żądała i żąda wyłączenia opłat dodatkowych z art. 7 ustawy o ochronie lokatorów — przy czym wcale nie nadmienia, iż chodzi o świadczenia, do których poniesienia jest ona obowiązana, a właściciel domu jest tylko inkasentem strony trzeciej.

Skarżąca firma nie zaprzecza przy tym w skardze, że okres przejściowy, o którym mowa w art. 7 ust. 2 ustawy o ochronie lokatorów już minął, że zatem jest komorne z czerwca 1914, w miarodajnym okresie jest unormowane przepisami art. 5 i 6 p. 4 ustawy o ochronie lokatorów, a obok tego komornego nie są pobierane opłaty dodatkowe z art. 7 teŝże ustawy. W tych warunkach zgodnie zresztą z wykładnią obowiązujących przepisów zawartą w wyroku z 17 grudnia 1934 L. Rej. 2742/33 dotyczącym analogicznego zagadnienia z dziedziny podatku od nieruchomości, należało uznać, że władza pozwana nie dopuściła się zarzucanej w skardze obrazy prawa, przyjmując, iż opodatkowaniu podlega podstawowe komorne z czerwca 1914, a żądanie wyłączenia opłat dodatkowych z art. 7 ustawy o ochronie lokatorów nie ma oparcia. Powyższe stanowisko władzy pozwanej było tym bardziej trafne, że za podstawę wymiaru spornego podatku przyjęto podstawowe komorne z czerwca 1914, zgodnie z zapodaniem skarżącej firmy w liście lokatorów, a firma przed wydaniem zaskarżonego orzeczenia nie przedłożyła, ani też nie zaoferowała dowodu na okoliczność, iż faktyczne komorne z czerwca 1914, było niższe od przyjętego za podstawę wymiaru podatku. Wobec powyższego stanowiska N. T. A. bezprzedmiotowymi się stały inne okoliczności podniesione na uzasadnienie zarzutów skargi.

leży liczyć od 31 stycznia 1931, jako dnia ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Konwencji Wiedeńskiej i Oświadczenia Rządowego o złożeniu ostatniego dokumentu ratyfikacyjnego (Dz. Ust. z 1931 poz. 41 i poz. 42).

Wyrok N. T. A. z 22 marca 1937 L. Rej. 5391/34.

N. T. A. oddała skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody.

Skarżący Stefan Rz., b. podoficer zawodowy b. armii austriacko-węgierskiej, powołując się na postanowienia Konwencji Wiedeńskiej (Dz. Ust. z 1931 poz. 41) zgłosił roszczenie o przyznanie mu zaopatrzenia emerytalnego z tytułu jego służby zawodowej w charakterze podoficera b. armii austro-węgierskiej od 1 listopada 1906 do końca wojny światowej.

Ministerstwo Spraw Wojskowych oddaliło powyższe roszczenie na tej podstawie, że roszczenie to zostało zgłoszone po terminie, przewidzianym w art. 6 wyżej wymienionej Konwencji.

S. Rz. zaskarżył orzeczenie Ministerstwa Spraw Wojskowych do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Zarzut skargi, że termin roczny od wejścia w życie Konwencji Wiedeńskiej, przewidziany w art. 6 tej Konwencji, jeszcze nie minął, gdyż termin ten minie dopiero w rok po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw przez Rząd Polski o złożeniu ostatniego dokumentu ratyfikacji tej Konwencji przez strony układające się, co jeszcze rzekomo nie nastąpiło, jest niesłuszny, gdyż Oświadczenie Rządowe z 7 stycznia 1931 (Dz. Ust. poz. 42) o złożeniu ostatniego dokumentu ratyfikacyjnego przez Jugosławię 12 maja 1930 zostało ogłoszone 31 stycznia 1931 Nr 8 Dziennika Ustaw, poz. 42 i najpóźniej od tej daty 31 stycznia 1931, będącej również datą ogłoszenia Konwencji Wiedeńskiej w Dzienniku Ustaw, jako od daty prawnego ogłoszenia Konwencji i Oświadczenia (ust. 2 art. 2 ustawy z 23 grudnia 1927 Dz. Ust. z 1928 poz. 18) należy liczyć bieg terminu rocznego, przewidzianego w art. 6 Konwencji Wiedeńskiej. Wynika z tego, że ten termin upłynął 31 stycznia 1932, i że skarżący, zgłaszając swe roszczenie 14 kwietnia 1934, wskazany termin przekroczył...

686.

Zatrudnienie u osoby innej, jako jeden z warunków obowiązku ubezpieczenia, unormowanego rozp. Prez. Rzpl. z 24 listopada 1927 (p. 911 Dz. Ust.) oznacza, poza wypadkami pracy na podstawie nomi-

nacji, pracę opartą na porozumieniu stron, mającym cechy umowy o pracę z tym jednak zastrzeżeniem, że praca nie musi być odpłatną.

Wyrok N. T. A. z 13 kwietnia 1937 L. Rej. 417/35.

N. T. A. oddała skargę jako nieuzasadnioną.

Powody.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie stwierdził, że Iro L. z tytułu zatrudnienia swego w charakterze księgowego w należącem do Abrahama B. kino-teatrze „Sztuka“ w Drohobyczu, podlega od 1 czerwca 1932 obowiązkowi ubezpieczenia w myśl rozp. Prez. Rzpl. z 24 listopada 1927 (poz. 911 Dz. Ust.).

Urząd Wojewódzki we Lwowie nie uwzględnił odwołania B. i L. od powyższego orzeczenia Zakładu Ubezpieczeń, a Ministerstwo Opieki Społecznej, wydanym w charakterze dalszego odwołania R. i L., zatwierdziło decyzję Urzędu Wojewódzkiego, zaznaczając w motywach, że L. jest w kinie R. od 1 czerwca 1931, zatrudniony w rozumieniu art. 2 p. 1 wspomnianego wyżej rozporządzenia z 24 listopada 1927, że w szczególności według relacji Komisariatu Policji Państwowej w Drohobyczu z 11 marca 1933, prowadzi księgi tego kina a zatem pracuje na rzecz i w interesie właściciela tego przedsiębiorstwa i że długość czasu dziennego zajęcia nie ma znaczenia dla obowiązku ubezpieczenia.

Na to orzeczenie ministerialne wniosli R. i L. wspólną skargę do N. T. A. Skargę tę, o ile wniesiona została przez L., Trybunał postanowieniem z 5 marca 1935, pozostawił bez rozpoznania.

O ile zaś skarga ta wniesiona została przez R., Trybunał, rozważył co następuje:

Skarżący wywodzi, że obowiązek ubezpieczenia uzależniony jest przede wszystkim od pozostawania danej osoby w stosunku opartym na umowie o pracę, że kwestii, czy L. w takim właśnie stosunku pozostawał do oskarżonego, nie wyjaśnia relacja Komisariatu Policji Państwowej, powołana w zaskarżonym orzeczeniu, i że wobec tego było rzeczą władzy pozwanej przeprowadzić w tym względzie odpowiednie dochodzenie.

Skarżący powołuje się zarazem na decyzję z 21 marca 1933, którą Starosta w Drohobyczu orzekł, że L. nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby w myśl ustawy z 19 maja 1920 (poz. 272 Dz. Ust.), ponieważ, jak to wykazały przeprowadzone dochodzenia, nie pozostaje on od 1 czerwca 1932 w stosunku służbowym do oskarżonego, a dobrowolna współpraca jego ze skarżącym jako ze swoim te-

ściem i pomoc w prowadzeniu ksiąg kina, należącego do skarżącego, jako nie oparta na umowie służbowej nie uzasadnia obowiązku ubezpieczenia. Ta decyzja z 21 marca 1933 nie została powołana w postępowaniu administracyjnym przed wydaniem za skarżonego orzeczenia i z tego powodu Trybunał, kierujący się art. 83 (ustęp 3) rozp. Prez. Rzpl. z 27 października 1932 (poz. 806 Dz. Ust.), nie mógł jej wziąć pod uwagę.

Władza pozwana podnosi w odpowiedzi na skargę, że w art. 2 p. 1 rozp. z 24 listopada 1927 uznano za podstawę obowiązku ubezpieczenia nie istnienie stosunku służbowego, lecz sam fakt zatrudnienia danej osoby u osoby innej.

Rozpatrując te wywody należy zaznaczyć, że w przepisie tym bezpośrednio nie określono podstawy zatrudnienia, o którym mowa. Pod tym względem rozporządzenie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych różni się od wspomnianej już wyżej ustawy z 19 maja 1920 o ubezpieczeniu na wypadek choroby (art. 3), od ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (p. 555 Dz. Ust. z 1932 — art. 1) i od ustawy z 28 marca 1933 o ubezpieczeniu społecznym (p. 396 Dz. Ust. — art. 2), gdyż w tych ustawach wyraźnie wskazano podstawę zatrudnienia, jako warunku ubezpieczenia w nich unormowanego, a mianowicie uznano za nią pracę najemną, względnie stosunek służbowy lub roboczy. Brak jednak podstawy do przyjęcia, że zatrudnienie u osoby innej nie zostało w ogóle bliżej określone w rozp. z 24 listopada 1927.

Pośrednio wynika bowiem z niego, że podstawą zatrudnienia w jego rozumieniu jest — poza wypadkami pracy na podstawie nominacji (art. 5 p. 4) — porozumienie stron mające cechy umowy o pracę z tym jednak zastrzeżeniem, że praca nie musi być odpłatną (art. 2 p. 1 i art. 14). Przede wszystkim bowiem już z istoty zatrudnienia u osoby innej wynika, że oznacza ono pracę zależną, a więc pracę wykonywaną na rachunek i ryzyko osoby drugiej, w przeciwieństwie do pracy samodzielnej, wykonywanej na własny rachunek i na własne ryzyko pracującego. Nadto prawodawca mówiąc o stosunku zatrudnienia, o które chodzi, nazywa podmioty tego stosunku pracodawcami i pracownikami, a więc posługuje się terminologią związaną właśnie z umową o pracę (por. ustawę z 16 marca 1928 p. 323 Dz. Ust. i art. 441—447 Kodeksu zobowiązań p. 598 Dz. Ust. z r. 1933). L. mógłby więc być uznany za zatrudnionego u skarżącego, gdyby faktycznie dla niego pracował i gdyby praca ta była oparta na umowie, mającej cechy umowy o pracę — oczywiście z przytoczonym wyżej za-

strzeżeniem co do wynagrodzenia za nią. Chodzi więc o to, czy władza pozwana miała podstawę do uznania, że ten warunek jest spełniony.

Otóż w tym względzie stwierdzić należy, że nie-spornym jest, iż L. prowadził księgi w przedsiębiorstwie skarżącego. Zatrudnienie to, rzecz jasna, nie może nie opierać się na umowie, zawartej chociażby tylko milcząco. Istnienia tej umowy nie wyklucza oczywiście fakt, podniesiony w skardze, że skarżący jest teściem L. (por. art. 6 p. 7 rozp. z 24 listopada 1927). Gdy nadto skarżący nie twierdzi nawet, że L. wykonywa powyższą swą pracę jako pracę samodzielną, Trybunał w zarzutach skarżącego nie mógł dopatrzeć się podstawy do uznania, że zaskarżonym orzeczeniem naruszono jego prawa.

Skargę należało wobec tego oddalić jako nieuzasadnioną.

687.

Otwarcie filii koncesjonowanego zakładu przemysłowego (art. 37 prawa przemysłowego) nie wymaga uzyskania odrębnej koncesji, wymaga jednak uprzedniego zezwolenia władzy przemysłowej.

Wyrok N. T. A. z 5 maja 1937 L. Rej. 721/35.

N. T. A. oddała skargę jako nieuzasadnioną.

Powody.

Majer W., właściciel sklepu używanych mebli i sprzętów gospodarstwa domowego w Katowicach, wniósł do Magistratu w Katowicach podanie o zezwolenie na otwarczenie drugiego takiego samego sklepu używanych mebli. Wymieniony Magistrat zezwolenia na otwarcie drugiego sklepu odmówił, oznajmiając, że nie zachodzi potrzeba powiększenia ilości takich sklepów w Katowicach.

We wniesionym od decyzji tej odwołaniu Majer W. podnosił, że odnośny przemysł prowadzi w Katowicach w lokalu przy ul. Kościuszki od r. 1932, że obecnie, wobec okoliczności, iż lokal ten jest za szczerpy, ma zamiar otworzyć dodatkowy skład jako pomocniczy lub filię w celu rozszerzenia pomieszczeń na przechowanie zakupionych przedmiotów, skład ten zatem miał być nierozdzielną częścią składu głównego i tworzyć z nim iłą jeden zakład przemysłowy, prowadzony pod jedną firmą. Odwołania tego Wojewoda Śląski, orzeczeniem z 22 listopada 1934, nie uwzględnił i zatwierdził zakwestionowaną decyzję z powodów w niej przytoczonych, a ponadto oznajmił, że, zgodnie z opinią Izby Handlowej w Katowicach, otwarcie takiego sklepu w centrum miasta

przy głównej ulicy nie jest wskazane w interesie publicznym po myśli art. 10 prawa przemysłowego. Zarazem Wojewoda zaznaczył, że nawet uznanie drugiego sklepu za filię sklepu obecnego nie uwalnia odwoławcy od konieczności uzyskania uprzedniego zezwolenia władzy przemysłowej na otwarcie filii zakładu przemysłowego koncesjonowanego.

Po przystąpieniu do oceny zarzutów skargi N. T. A. zajął się najpierw zarzutem niezgodnego z rzeczywistością określenia położenia lokalu projektowanego zakładu, po czym uznał, że zarzut ten nie nadaje się do rozpoznania, a to wobec przepisu, objętego art. 83 ust. 1 cytowanego w sentencji wyroku rozporządzenia. Według przepisu tego Trybunał orzeka na podstawie stanu faktycznego, jaki okazuje się z akt, którymi rozporządzała pozwana władza przy wydawaniu zaskarżonej decyzji, a zatem nie jest powołany do sprawdzania zgodności, zawartych w aktach okoliczności faktycznych, z rzeczywistością.

O ile by zarzut ten traktować jako zarzut popadnięcia przez pozwaną władzę w sprzeczność ze stanem faktycznym z aktów sprawy wynikającym, to zarzut taki przedstawiałby się jako nieuzasadniony, albowiem sporne określenie opiera się na treści, znajdującej się w aktach sprawy, opinii Katowickiej Izby Handlowej.

Przy ocenie drugiego zarzutu skargi, N. T. A. — nadmienając, że między stronami nie jest spornym, iż zakład skarżącego podpada pod postanowienie art. 8 p. 10 prawa przemysłowego — rozważył co następuje:

Z treści zaskarżonego orzeczenia łącznie z wyjaśniającymi je wywodami odpowiedzi na skargę wynika, że pozwana władza uznając, iż projektowany zakład przedstawiałby się jako filia istniejącego zakładu, wychodzi z założenia, że według art. 37 prawa przemysłowego, dla otwarcia filii zakładu koncesjonowanego potrzebna jest odrębna koncesja, udzielona w trybie art. 9, 10 i 11 wspomnianego prawa.

Ze stanowiskiem tym zgodzić się nie można, a to wobec treści powoływanego już art. 37, przepis ten bowiem, stanowiąc o warunkach otwarcia filii przedsiębiorstw przemysłowych, nie zawiera żadnych specjalnych postanowień co do filii przedsiębiorstw koncesjonowanych, a zatem przewiduje te same warunki dla filii przedsiębiorstw koncesjonowanych i niekoncesjonowanych. Ponieważ zaś, według ustępu drugiego będącego w mowie przepisu, przy otwarciu filii przedsiębiorstwa przemysłowego stosuje się przepisy, dotyczące zakładu głównego, co do osoby kierownika filii, co do miejsca, urządzenia i zewnętrznego oznaczenia filii, należy znać, że otwarcie filii przedsię-

biorstwa koncesjonowanego nie wymaga uzyskania odrębnej koncesji, lecz że władza przemysłowa powołana jest tylko do wydania decyzji w zakresie wymienionego ostatnio przepisu.

Władza ta winna zatem zbadać, czy osoba, wymieniona jako kierownik filii, posiada uzdolnienie fachowe do pełnienia tych funkcji, jako też czy lokal filii oraz jej oznaczenie odpowiadają obowiązującym przepisom. Kwestia miejsca zakładu filialnego przedstawia się jednak odrębnie, a to wobec okoliczności, że, według art. 135 ustępu piątego prawa przemysłowego, oznaczenie miejsca prowadzenia przemysłu koncesjonowanego jest jednym z istotnych części koncesji przemysłowej. W związku z tym uznać wypada, że otwarcie filii przedsiębiorstwa koncesjonowanego wymaga z uwagi na przytoczony moment — jako poniekąd uzupełnienia w danym punkcie już udzielonej koncesji — uprzedniego zezwolenia władzy przemysłowej, powziętego w danym kierunku na zasadzie tych samych postanowień co decyzja w sprawie udzielenia koncesji. Za poglądem tym przemawia także treść przepisu objętego art. 36 ustępu drugiego prawa przemysłowego, niepodobna bowiem przyjąć, by otwarcie zakładu filialnego przedsiębiorstwa koncesjonowanego podlegało rygorom słabszym niż zmiana lokalu zakładu głównego, czy też już istniejącego zakładu filialnego.

W konkluzji powyższego rozpoznawany zarzut skargi, kwestionujący moment, czy otwarcie zakładu filialnego przedsiębiorstwa koncesjonowanego wymaga uprzedniego zezwolenia władzy przemysłowej, okazuje się nieuzasadniony.

688.

Na obszarze byłego zaboru austriackiego winny być do metrykalnej księgi urodzin wpisane te imiona dziecka ślubnego, które obrali rodzice. W razie nieosiągnięcia porozumienia w tym względzie decydująca jest wola ojca.

Wyrok N. T. A. z 5 czerwca 1937 L. Rej. 2439/34.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody.

Do księgi urodzin rzymskokatolickiej parafii wpisano Zbigniewa Mariana, syna małżonków Włodzimierza i Otylii, urodzonego 14 sierpnia 1923 w Witkowie Nowym i ochrzczonego przez tamtejszego rzym. kat. proboszcza w dniu 13 września 1923. Ten sam

syn W. został następnie jako Roman Włodzimierz Marian wpisany do księgi urodzin greckokatolickiej parafii w Witkowie Starym. — Proboszcz tej parafii sprawozdaniem z 2 marca 1932 zakomunikował Starostwu w Radziechowie, że Włodzimierz W. jest greckokatolickiego obrządku, że gr. kat. proboszcz w Radziechowie na prośbę jego udzielił jego synowi w dniu 5 czerwca 1924 sakramentu bierzmowania oraz zawiadomił o tym sprawozdawcę i że sprawozdawca dokonał następnie wpisu do księgi urodzin.

Wobec rozbieżności obu wspomnianych wyżej wpisów co do imion zarządzono dochodzenia. W toku tych dochodzeń przesłuchano rodziców chrzestnych, mianowicie Teofila W. i Marię L. Świądkowie ci zeznali, że przy chrzcie nadał ksiądz synowi W. imiona Zbigniew Marian na żądanie matki. — Włodzimierz W. oświadczył, że nie wyraził woli, by syna jego ochrzczono w rzym. kat. kościele i by nadano mu imiona Zbigniew Marian, oraz, że o tym nawet nie wiedział, gdyż syn urodził się w domu swej babki (Konstancji W.) w Witkowie Nowym, która wskutek niesnasek rodzinnych zabrała swoją córkę z Radziechowa, gdzie mieszkała z mężem, do siebie. — Włodzimierz W. zaznaczył nadto, że, kiedy żona jego powróciła w marcu 1924 do niego, zażądał w gr. kat. parafii w R. uzupełnienia aktu chrztu syna udzieleniem mu sakramentu bierzmowania, że przy tej sposobności zgodnie z żoną obrał dla syna imiona Roman Włodzimierz Marian, że te imiona zostały wpisane do metrykalnej księgi urodzin ostatnio wymienionej parafii, i że parafia ta wpis ten przekazała następnie gr. kat. parafii w W.

Otylia W. zmarła w r. 1928.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu zarządził skreślenie numeru porządkowego przy wpisie Zbigniewa Mariana W. w księdze urodzin rzym. kat. parafii w Witkowie Nowym i zaznaczenie przy tym wpisie, że wymieniony jest obrządku gr. kat. oraz sprostowanie jego wpisu do księgi urodzin gr. kat. parafii w W. w tym kierunku, iż na imię mu nie Roman Włodzimierz Marian, lecz Zbigniew Marian. Urząd Wojewódzki zakomunikował zarazem Włodzimierzowi W., że według stwierdzenia rodziców chrzestnych jego syna nadano mu przy chrzcie imiona Zbigniew Marian i wobec tego winien on pod tymi imionami figurować w księdze urodzin.

Włodzimierz W. wniósł od tej decyzji odwołanie i podniósł między innymi, że o nadaniu imion Zbigniew Marian zdecydował ojciec chrzestny wbrew woli matki.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie uwzględniło tego odwołania, zaznaczając w motywach, że w ra-

mach obowiązującego ustawodawstwa nie ma przepisu, któryby, poza przypadkami przejścia z wyznania niechrześcijańskiego na wyznanie chrześcijańskie dopuszczał zmianę raz nadanych imion, że imiona Zbigniew Marian nadano synowi odwoławcy w sposób formalny i zgodny z istniejącym porządkiem prawnym i że zarzut odwoławcy, iż nadanie powyższych imion zostało wymuszone, nie ma oparcia w wynikach przeprowadzonego dochodzenia wyjaśniającego.

Na to orzeczenie ministerialne wniósł Włodzimierz W. skargę do N. T. A., który, rozpatrując sprawę w granicach tej skargi, rozważył, co następuje:

Do metrykalnej księgi urodzin winny być — rzecz jasna — wpisane te imiona, które zostały dziecku nadane przez osoby do tego uprawnione. Uprawnionymi do wyboru imion dziecka ślubnego są oczywiście rodzice. Mając na względzie §§ 91 i 147 kodeksu cywilnego, wchodzącego w niniejszej sprawie pod uwagę, i stosując w drodze analogii § 144 tego kodeksu, należy uznać, że rodzice wimi działac w porozumieniu, że jednak w razie nieosiągnięcia porozumienia decydująca jest wola ojca.

Rzeczą Ministerstwa było wobec tego wziąć pod uwagę, jakie było stanowisko skarżącego co do nadania spornych imion. Kwestii tej nie wyjaśniają bynajmniej zeznania rodziców chrzestnych. Zeznania te stwierdzają bowiem tylko, że imiona Zbigniew Marian zostały nadane na żądanie matki, nie zawierają jednak nawet żadnej wzmianki o tym, czy matka działała w porozumieniu z ojcem. A właśnie skarżący podniósł w postępowaniu administracyjnym, że syn jego urodził się nie w jego domu w Radziechowie, lecz w domu swej babki w Witkowie Nowym, że nadanie mu imion Zbigniew Marian nastąpiło bez woli, a nawet bez wiedzy skarżącego i że skarżący wkrótce po powrocie żony do niego wszczął starania celem ulegalizowania imion Roman Włodzimierz Marian, jako obranych przez siebie.

Ponieważ Ministerstwo pominęło te twierdzenia, a przez to pominięciu naruszyło formy postępowania ze szkoda dla skarżącego, należało na podstawie art. 84 prawa o N. T. A. uchylić zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Do potrącenia należy stosować przepisy kod. zobowiązań, jeśli zdarzenie prawne, które według tych przepisów powoduje potrącenie (oświadczenie dłużnika wierzycielowi o korzystaniu z prawa potrące-

nia) nastąpiło po jego wejściu w życie, a przed tą datą nie nastąpiło zdarzenie prawne, które spowodowało potrącenie według przepisów kod. cyw. Nap.

Skarb Państwa w zasadzie korzysta z prawa zgłoszenia zarzutu potrącenia należności podatkowych w sporze o zasądzenie od niego należności prywatnoprawnej, z zastosowaniem odpowiednich przepisów kod. zobow.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 maja/11 czerwca 1937 C. I. 661/37.

Sąd Okręgowy w r. 1933 w sprawie karno-skarbowej skonfiskował sumę, osiągniętą ze sprzedaży przez leytację cukru. Stanisław C., powołując się na to, że w powyższej sprawie nie brał udziału i że cukier stanowił jego własność, swe roszczenia o odszkodowanie z powodu tej konfiskaty, obliczone na sumę 128.490 zł, seedował umową z 13 lipca 1935 Marii-Janinie K. w sumie 97.340 zł, Bohdanie S. w sumie 28.500 zł, Henrykowi T. w sumie 200 zł i Tadeuszowi K. w sumie 1000 zł. Na tej podstawie wyżej wymienieni wnieśli pozew o zasądzenie na ich rzecz od Skarbu Państwa wskazanych sum. Sąd Apelacyjny oddalił powyższe roszczenia i powołał się na to, że Skarb Państwa żąda potrącenia poszukiwanej sumy z sumą 471.354 zł, należną tytułem podatków od Stanisława C. na dzień 30 czerwca 1935, a więc płatną przed zawarciem umowy w przedmiocie cesji roszczenia o odszkodowanie, oraz uznał to żądanie za ulegające uwzględnieniu.

Skarga kasacyjna Henryka T., Marii-Janiny K., i Bohdana S. domaga się uchylecia powyższego wyroku i zasądzenia kosztów procesu, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 1290, 1291, 1293, 1690 i 1691 kod. cyw., art. 173, 174, 254, 259 kod. zob., art. 216, 232 i 351 k. p. c.: 1) przez mylne uznanie, że jeszcze przed datą cesji Skarb Państwa zużył poszukiwaną sumę na pokrycie podatków, należnych od C., i przez mylne uznanie, że uległa ona potrąceniu z należnością podatkową C.; 2) przez oparcie wyroku na przepisach kod. cyw. i kod. zob. i przez nierozstrzygnięcie, które z nich w sprawie należy zastosować; 3) przez umorzenie wskutek potrącenia należności skarżących, która w dacie zgłoszenia potrącenia nie była wymagalna, zaskarżalna i ilościowo oznaczona, przez jej potrącenie z należnością publicznoprawną i przez jej potrącenie, chociaż stanowi ona roszczenie o zwrot rzeczy samowolnie zabranej lub o równowartość tej rzeczy, i 4) przez potrącenie należności, która nie jest poszukiwana w pozwie wzajemnym i wskutek tego skarżący są zobowiązani, że ją uisicili.

W związku z zarzutami skargi kasacyjnej rozstrzygnięciu w niniejszej sprawie ulega przede wszystkim pytanie, czy przepisy kodeksu zobowiązań, czy też kodeksu cywilnego należy stosować do potrącenia należności w niniejszej sprawie.

Stosownie do przepisów §§ 1 i 2 art. XL przep. wprov. kod. zob. potrącenie ulega ocenie według kod. zob., jeśli zdarzenie prawne, które je powoduje, nastąpiło po wejściu w życie kod. zob., to jest po 1 lipca 1934 (art. 645 kod. zob.). Zdarzeniem prawnym, które według kod. zob. powoduje potrącenie, jest oświadczenie (art. 1 kod. zob.) dłużnika wierzycielowi, że chce on korzystać z prawa potrącenia (§ 2 art. 254 kod. zob.), gdyż nawet, gdyby wszelkie inne warunki potrącenia zachodziły, przed złożeniem tego oświadczenia nie może nastąpić potrącenie. Ponieważ Sąd Apelacyjny ustala, że oświadczenie Skarbu Państwa o korzystaniu z prawa potrącenia nastąpiło w toku niniejszego procesu, to jest po wniesieniu pozwu w dniu 8 października 1935, więc zdarzenie prawne, powodujące potrącenie w niniejszej sprawie według przepisów kod. zob., nastąpiło po jego wejściu w życie. Należałoby jednak mimo to stosować do potrącenia przepisy kodeksu cywilnego, o ile by przed wejściem w życie kod. zob. nastąpiło również takie zdarzenie prawne, które już spowodowało potrącenie według przepisów kod. cyw. W braku odmiennej umowy, z mocy art. 1291 ez. I k. c. potrącenie nie może nastąpić, a więc nie może też nastąpić zdarzenie prawne, powodujące potrącenie, jeśli należność nie jest likwidalna, chyba że zachodzą warunki potrącenia sądowego.

Ponieważ skarżący poszukują należności, która w chwili wytoczenia powództwa w swej wysokości nie była ustaloną i której ustalenia dopiero w tym powództwie się domagali, to znaczy, że nie była likwidalna, więc zdarzenie prawne, które według kod. cyw. powodowało jej potrącenie, nie mogło nastąpić przed datą wniesienia pozwu o jej zasądzenie, to jest przed 8 października 1935, jak to ustala zaskarżony wyrok. Przed wejściem w życie kod. zob. nie nastąpiło zatem zdarzenie prawne, które według kodeksu cyw. powodowało potrącenie poszukiwanej przez skarżących należności.

Do potrącenia należy więc stosować przepisy kodeksu zobowiązań, jeśli zdarzenie prawne, które według tych przepisów powoduje potrącenie (oświadczenie dłużnika wierzycielowi o korzystaniu z prawa potrącenia), nastąpiło po jego wejściu w życie, a przed jego datą nie nastąpiło zdarzenie prawne, które spowodowało potrącenie według przepisów kodeksu cywilnego i wskutek tego potrącenie w niniej-

skiej sprawie należy ocenić według przepisów kodeksu zobowiązań.

Z powyższego wynika, że wbrew zarzutom skargi kasacyjnej nie może powodować uchylecia zaskarżonego wyroku nierozstrzygnięcie przez Sąd Apelacyjny, czy w sprawie niniejszej należy zastosować kodeks zobowiązań, czy też kodeks cywilny, gdyż Sąd Apelacyjny powołuje się na przepisy kodeksu zobowiązań, które winny być zastosowane w niniejszej sprawie, a dodatkowo powołanie się w zaskarżonym wyroku na przepisy kodeksu cywilnego jest ubocznym jego motywem. Następnie, z powyższego wynika, że niesłuszny jest zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący niemożności potrącenia roszczenia skarżących, jako ilościowo nieznanego i spornego, gdyż kodeks zobowiązań nie wymaga (§ 1 art. 254), aby długi potrącane były likwidalne (płynne) i w skutek tego wiarytelności sporne mogą ulec potrąceniu. Zarzut zaś skargi kasacyjnej, że roszczenie skarżących nie było wymagalne i zaskarżalne, nie jest słuszny, gdyż pod zaskarżalnością kodeks zobowiązań rozumie zobowiązania, które mogą być poszukiwane w drodze przymusowej, w odróżnieniu od zobowiązań naturalnych, należność zaś o wynagrodzenie szkody, zrządzonej przez konfiskatę mienia uszkodzowanego, jest wymagalna od daty konfiskaty, gdyż w razie dacie uszkodzowany mógł już wnieść pozew o zasądzenie odszkodowania.

Niesłuszny jest też zarzut skargi kasacyjnej, że przed datą cesji należności poszukiwanej przez skarżących nie była ona potrącalna z wiarytelnością na rzecz Skarbu Państwa, gdyż była ona wymagalna już w dacie konfiskaty cukru C., to jest w roku 1933, a wiarytelność Skarbu Państwa była wymagalna, jak to ustala zaskarżony wyrok, przed 30 czerwca 1935; należności zatem były potrącalne przed datą przelewu, którą Sąd Apelacyjny ustala na 13 lipca 1935, a w skutek tego również tym bardziej przed powzięciem przez Skarb Państwa wiadomości o przelewie poszukiwanej przez skarżących należności i dlatego przelew ten nie może pozbawić Skarbu Państwa korzystania z prawa potrącenia (art. 174 i 258 kod. zob.).

Skarga kasacyjna zarzuca również niesłusznie, że z mocy p. 1 art. 259 kod. zob. nie może ulec potrąceniu poszukiwana należność, gdyż będąc odszkodowaniem z powodu konfiskaty, jest ona wiarytelnością, dotyczącą zwrotu rzeczy samowolnie zabranej. Powyższy przepis ma jednak na celu niedopuszczenie, aby wierzyciel przez zabór mienia dłużnika zaspokajał swe roszczenie. Nie może on więc znaleźć zastosowania do przypadku, w którym konfiskata zo-

stała orzeczona wyrokiem sądowym jako kara (p. 1 lit. b art. 10, 17, 155 i n. ustawy karnej skarbowej z 18 marca 1932 Dz. U. Nr 34/1932, poz. 355), gdyż nie może ona być uznana za samowolny zabór przez wierzyciela mienia dłużnika celem zaspokojenia jego roszczeń.

W związku z pozostałymi zarzutami skargi kasacyjnej rozstrzygnięciu przez Sąd Najwyższy ulega pytanie prawne, czy Skarb Państwa może zgłosić do potrącenia z należnością prywatno-prawną, poszukiwaną w drodze sądowej, swą wiarytelność z tytułu podatków.

Potrącenie to było uznane za dopuszczalne w prawie rzymskim (L. 1 C. de comp. 4, 31). Na tle przepisów § 1441 powz. ks. ustaw cyw., która obowiązywała w wojew. południowych i na tle § 395 kod. cyw., który obowiązywał w wojew. zach. było ono uznane za dopuszczalne na żądanie Skarbu Państwa, bez żadnych ograniczeń. W p. 3 art. 187 projektu prawa o zobowiązaniach była przewidziana możliwość potrącenia należności publicznoprawnych wobec Państwa i innych związków prawa publicznego, za zgodą takiego związku. Podczas obrad kolegium uchwalającego przepis ten został jednak skreślony, jako dotyczący kwestii, która nie należy do prawa cywilnego (Kom. Kodyf. Podkomisja prawa o zobow., ze zryt 6 str. 396). Prawo publiczne w p. 1 lit. d art. 1 ustawy z 10 marca 1932 o spłacie zaległości podatkowych (Dz. U. Nr 1935 poz. 336; tekst jednolity) upoważniło Ministra Skarbu do określenia warunków zaliczenia na żądanie płatnika na pokrycie jego zaległości podatkowych należności, które na jego rzecz przypadają od Skarbu Państwa; również w § 2 art. 103 ordynacji podatkowej (Dz. U. Nr 39/1934 poz. 346; § 3 art. 97 tekstu jednolitego z 14 lutego 1936 Dz. U. Nr 14/1936 poz. 134) uprawniono płatnika do zapłaty podatku wiarytelnością prywatno-prawną, którą on posiada w stosunku do Skarbu Państwa, jeśli jest ona bezsporną i wymagalną. Przepisy zatem prawa publicznego (ponadto rozp. Ministra Skarbu z 15 grudnia 1932 o zaliczeniu na poczet zaległości podatkowych wynagrodzenia za grunty przymusowo wykupione oraz przejęte na własność Państwa; Dz. U. Nr 1/1932 poz. 7; rozp. Min. Skarbu z 18 marca 1937 w sprawie zaliczania na poczet należności podatkowych skryptów dłużnych Skarbu Państwa; Dz. U. 27/1937 poz. 198 i inne) zawierają pewne ograniczenia, dotyczące możliwości potrącenia należności podatkowych z należnościami prywatnoprawnymi na żądanie wierzyciela tych ostatnich, ale nie zawierają one ograniczeń, dotyczących potrącenia tych należności na żądanie Skarbu Państwa. Po-

nieważ powyższe ograniczenia zostały wprowadzone w interesie Państwa, celem zapewnienia wpływu podatków, więc z braku ograniczeń w przepisach prawa publicznego, dotyczących potrącenia należności podatkowych na żądanie Skarbu Państwa, należy uznać, że Skarb Państwa w zasadzie korzysta z prawa zgłoszenia zarzutu potrącenia należności podatkowych w sporze o zasądzenie od niego należności prywatno-prawnej, z zastosowaniem odpowiednich przepisów kodeksu zobowiązań.

Niesłuszny jest więc z tego względu zarzut skargi kasacyjnej, oparty na odmiennym poglądzie i uzasadniony brakiem dowodu u płatnika, że przez potrącenie uiszczył on podatki, gdyż dowodem tym będą motywy wyroku, uwzględniającego zarzut potrącenia. Przepisy zaś k. p. c. nie wymagają bynajmniej, aby potrącenie musiało być żądane w pozwie wzajemnym, jak to zarzucają skarżący.

pozostały zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący mylnego uznania przez Sąd Apelacyjny, że Skarb Państwa już zużył poszukiwaną sumę na pokrycie podatków, nie może powodować uchylecia zaskarżonego wyroku, gdyż odnosi się on do dodatkowego jego motywu.

Wobec żądania przez Skarb Państwa (art. 101 i § 1 art. 109 k. p. c.), ulegają zasądzeniu na jego rzecz koszty procesu od zliczonych razem, sum poszukiwanych przez skarżących (art. 17 k. p. c.), przy czym od każdego z nich w kwocie proporcjonalnej do należności poszukiwanej przez danego skarżącego.

690.

Do uznania w Polsce orzeczenia rozwodowego zagranicznego sądu, właściwego na podstawie art. 17 ust. 3 ustawy z 2 sierpnia 1926 (Dz. U. poz. 581), potrzeba nie tylko, aby Sąd ten zastosował prawo polskie, lecz również, aby orzeczenie to odpowiadało innym warunkom wykonalności orzeczeń o których jest mowa w art. 528 k. p. c.

Tylko w ten sposób uznane orzeczenie może być wpisane do polskich ksiąg stanu cywilnego¹⁾.

Zasada prawna, uchwalona przez całą Izbę Cywilną Sądu Najwyższego z 29 maja 1937 C. Prez. 4/36.

Art. 17 ust. 3 ustawy z 2 sierpnia 1926 o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Dz. U. R. P. Nr 101 poz. 581) ustanawia dla wyrzeczenia rozwodu lub rozdziału od stołu i łoża małżonków, posiadających obywatelstwo polskie, lub dla których obywatelstwo polskie było ostatnim, jakie posiadali wspólnie, właściwość władz polskich lub władz państwa miejsca zamieszkania małżonków, wykluczając uznanie lub wykonanie orzeczeń władz państwa obcego, gdy władze te nie zastosowały prawa polskiego. Pod jakim warunkiem stają się tytułami egzekucyjnymi, mające znaczenie wyroków orzeczenia sądów zraganicznych w sprawach spornych cywilnych, należących w Polsce do właściwości sądów powszechnych, traktuje o tym art. 528 k. p. c., stanowiąc, iż orzeczenia te są tytułami egzekucyjnymi, jeżeli to przewiduje umowa międzynarodowa, i oznaczając warunki wykonalności orzeczeń w przypadku, gdyby umowa międzynarodowa nie określała ich inaczej. Natomiast kod. p. c. nie zawiera przepisu w przedmiocie warunków uznania orzeczeń władz lub sądów zagranicznych, mających znaczenie wyroków. Z powodu braku takiego przepisu powstaje pytanie, czy dla możliwości uznania tych orzeczeń w Polsce wystarczy ta jedna okoliczność, iż w orzeczeniach tych zastosowano prawo polskie, skoro jedyny przepis ustawy, zajmujący się uznaniem omawianych orzeczeń (art. 17 ust. 3 ustawy z 2 sierpnia 1926), jak wyżej wskazano, ogranicza się do wyłączenia uznania, jeżeli nie zastosowano prawa polskiego w orzeczeniach władz państwa obcego właściwych według zamieszkania małżonków.

Ujęcie zagadnienia „uznania” zagranicznych orzeczeń rozwodowych i separacyjnych w sposób, dokonany w ust. 3 art. 17 ustawy z 1926, nie upoważnia do wniosku, iż prawodawca polski jedyną przeszkodę do uznania tych orzeczeń upatruje w fakcie niezastosowania w orzeczeniach prawa polskiego; do takiego mniemania upoważniałoby jedynie zredago-

¹⁾ W kwestii ważności orzeczeń sądów obcych obowiązują nie tylko przepisy ustawy o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych i k. p. c., lecz w wielu przypadkach również przepisy konwencji haskiej z 12 czerwca 1902, dotyczącej uregulowania kolizji ustawodawstwa i jurysdykcji w zakresie rozwodu i rozłączenia co do stołu i łoża, do której Polska przystąpiła 25 czerwca 1929, zgodnie z ustawą z 13 lutego tegoż roku. Wedle art. 5 tej konwencji skargi mogą być wytaczane przed sądem właściwym według ustawodawstwa ojczystego małżonków lub przed sądem właściwym

według ustawodawstwa miejsca ich zamieszkania, w myśl zaś art. 7 orzeczenia tych sądów będą uznane przez wszystkie państwa, które konwencję przyjęły. Tylko w przypadku zascznego wyroku warunkiem wykonalności jego jest wezwanie przed sąd trybem szczególnym przez prawo ojczyste dla uznania wyroków zagranicznych wymaganym. Uchwala S. N. nie wspomina o powołaniu tu konwencji i pozostaje niejasnym, czy obejmuje ona również przypadki, do których mają zastosowanie przepisy konwencji niepokrywające się całkowicie z wymaganiami art. 43 i 528 k. p. c. — czy też, jakby się zdawało, nie obejmuje.

wanie przepisu w tej kwestii w formie pozytywnej, i tylko wyraźne wypowiedzenie się prawodawcy, iż uznanie zagranicznych orzeczeń w Polsce uzależnione jest wyłącznie od tego, czy władze obce zastosują w swych orzeczeniach prawa polskie, mogłoby stanowić podstawę do wniosku, że żądnych poza tym warunków do uznania w Polsce orzeczeń obcych prawa polskie nie wymaga.

Powyższy wniosek popiera okoliczność, iż przepis ust. 3 art. 17 ustawy z 1926 nie tylko uznanie orzeczeń zagranicznych wyłącza w razie niezastosowania w nich prawa polskiego, lecz również wyłącza w takim przypadku „wykonanie“ tych orzeczeń (które to pojęcie traktowane jest równorzędnie z pojęciem „uznanie“ przez przepis ust. 3 art. 17), a wyklądania przepisu przez wysunięcie wniosku u contrario (w tym sensie, iż skoro nie można uznać orzeczenia, które nie stosuje prawa polskiego, to można je uznać, jeśli stosuje to prawo) już na pierwszy rzut oka musiałaby być uważana za błędną, gdyby bowiem przyjął, iż dla uznania wyroku wystarcza zastosowanie w nim prawa polskiego, to w konsekwencji należałoby również przyjąć, iż do „wykonania“ wyroku wystarcza to samo, co jednak byłoby wyraźnie sprzeczne z art. 528 k. p. c.

Jeżeli zatem uważać, iż nie jest wystarczająca jedynie i wyłącznie okoliczność zastosowania prawa polskiego w zagranicznym orzeczeniu rozwodowym lub separacyjnym do uznania tego orzeczenia w Polsce, to z kolei następuje się pytanie, jakie są dalsze warunki, uzależniające możliwość uznania tych orzeczeń. Braku w ustawodawstwie wyraźnego przepisu, określającego te warunki, nie można uważać za lukę, gdyż, jak wskazano, k. p. c. zawiera wyraźny przepis, dotyczący warunków wykonania w Polsce orzeczeń zagranicznych, a do rozciągnięcia na kwestię „uznania“ orzeczeń zagranicznych istniejącej w prawie normy, dotyczącej „wykonania“ tych orzeczeń, istnieje podstawa, polegająca na tym, iż oba pojęcia uznania i wykonania orzeczeń zagranicznych w ogóle, a rozwodowych w szczególności, różniane w teorii, nie są różniane w wiclu ustawodawstwach, a między innymi i w ustawodawstwie polskim, ze względu na przynależność tych pojęć do zjawisk prawnych zbliżonych.

Istotnie, uznanie orzeczenia, czyli nadawanie mu powagi rzeczy osądzonej, o ile chodzi o rozwód lub separację, nie jest czymś abstrakcyjnym; jest to stan, który sprowadza bezpośrednie skutki materialne o doniosłym czasem znaczeniu (kwestie: dziedziczenia, bigamii itp.) i, jeżeli co od wykonania zagranicznych orzeczeń nawet w sporach o małym znaczeniu

ustawodawca w k. p. c. ustanowił jako zasadę poręczenie wzajemności w drodze umowy międzynarodowej, to tym bardziej trzeba uznać moc obowiązującą tej zasady w sprawach rozwodowych, mających doniosłe znaczenie, a to zwłaszcza wobec tego, iż „wykonanie“ orzeczenia rozwodowego polega właściwie na respektowaniu go, czyli jego „uznania“ i jeżeli w tym przedmiocie w ogóle można mówić o „egzekucji“ wyroku rozwodowego, to zachodzi ona w tym momencie, gdy orzeczenie rozwodowe zostaje wniesione do ksiąg aktów stanu cywilnego celem sprostowania odpowiednich wpisów.

Uwagi powyższe nie upoważniają wszakże do wniosku, iż ust. 3 art. 17 ustawy z 2 sierpnia 1926 jest zbędny, gdyż historia powstania przepisu wskazuje na to, że stanowi on stwierdzenie stanowczego zamiaru Polski w międzynarodowym obrocie prawnym niedopuszczenia do uznania lub wykonania na obszarze Rzeczypospolitej takich orzeczeń władz obcych, które nie zostały wydane przez władze, uznane w przepisie za właściwe, lub w których nie zastosowano prawa polskiego. Stwierdzenie tego zamiaru uważał ustawodawca polski za pożyteczne i dał mu wyraz w odpowiednim miejscu, jakim jest polska ustawa, regulująca kwestie prawa, właściwego dla stosunków prywatnych międzynarodowych.

Zaznaczyć wreszcie się godzi, iż nie podobna ze względu na dobro obywateli polskich, zamieszkałych za granicą, uważać za wystarczające do uznania zagranicznych orzeczeń rozwodowych, obywateli tych dotyczących, istnienia warunków z ust. 3 art. 17 ustawy z 1926, bez potrzeby uzależnienia uznania tych orzeczeń od warunków, o których jest mowa w art. 528 k. p. c., gdyż dopiero zaistnienie ostatnich warunków (a między innymi warunków co do wezwania strony do sprawy, jej zdolności osobistej, zastępstwa itp.) uznać należy za całkowicie zabezpieczające obie strony w procesie przed możliwością pokrzywdzenia jednej z nich przez umniejszenie jej praw w procesie.

W tym też kierunku idzie Konwencja Polsko-Gdańska o wzajemnym wykonaniu orzeczeń sądownych (Dz. U. R. P. z 1937 poz. 490), która otrzymała moc obowiązującą już po wydaniu ustawy z 2 sierpnia 1926 i której przepis art. 1 ust. 2 wyraźnie wskazuje, że ustawodawca polski uważa za podstawę uznania orzeczeń zagranicznych z zakresu prawa rodzinnego istnienie odpowiedniej Konwencji Międzynarodowej.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, iż istnienie warunków, o których jest mowa w ust. 3 art. 17 ustawy z 1926, tj. wydanie orzeczenia rozwod-

dowego (separacyjnego) przez władzę państwa miejsca zamieszkania małżonków oraz zastosowanie w orzeczeniu prawa polskiego, nie jest wystarczające do uznania orzeczeń na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i że do uznania tego potrzeba, aby między państwem, które wydało orzeczenie rozwodowe, a Polską, na której obszarze orzeczenie ma być uznane, zawarta była umowa międzynarodowa, określająca warunki uznania zagranicznych orzeczeń międzynarodowych, i aby w braku określenia tych warunków orzeczenie odpowiadało warunkom. zawartym w § 1 art. 528 k. p. c. Tylko w ten sposób uznane orzeczenie może być wpisane do polskich ksiąg stanu cywilnego.

691.

Nieprzyznanie do sprawy osoby trzeciej nie pozbawia strony prawa regresu i dopiero gdyby osoba trzecia, nie przyznaną, w procesie regresowym udowodniła, że posiadała dowody niewykorzystane, mogące powodować oddalenie pozwu w pierwszej sprawie, zarzut nieprzyznania mógłby mieć znaczenie dla wyniku procesu regresowego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 czerwca 1937 C. I. 2400/36.

Przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“ wystąpiło 9 października 1934 o zasądzenie od Berka G. 800 zł 21 gr na tej podstawie, że 27 sierpnia 1931 firma „C.“ wysłała ze stacji Lwów do stacji Biała Podlaska pod adresem G. skrzynię z materiałem elektrycznym, ze zleceniem z 29 sierpnia nadawca zażądał zatrzymania przesyłki na stacji przeznaczenia do jego dyspozycji, że zlecenie to nadeszło do stacji Biała Podlaska 31 sierpnia 1931, lecz zagubione zostało wskutek czego przesyłka 2 października 1931 wydana była G., że po złożeniu przez nadawcę reklamacji i nieuwzględnieniu jej przez Dyрекcję Kolei nadawca wytoczył pozew w Sądzie Grodzkim we Lwowie i prawomocnym wyrokiem zasądzona została na jego rzecz kwota 680 zł 51 gr, wynosząca z odsetkami i kosztami 800 zł 21 gr, a to wbrew zapewnieniu G., iż sprawę załatwi bezpośrednio z nadawcą.

Sąd Grodzki powództwo zasądził, lecz Sąd Okręgowy ze skargi pozwanego wyrok I instancji uchylił i powództwo oddalił, z założenia, że należność za towar została uregulowana weksłami i że Berek G. do sprawy z firmą „C.“ nie był przyzowany.

W skardze kasacyjnej Prokuratora Generalna powo-

luje się na obrazę przez Sąd Okręgowy art. 1 prawa wekslowego i art. 80 k. p. c., słusznie zarzucając niedostateczne uzasadnienie zaskarżonego wyroku, albowiem uregulowanie należności weksłami o tyle tylko może być uważane za równoznaczne z zapłatą, o ile będzie stwierdzone wykupienie weksli, co w przypadku nie zostało ustalone, nieprzyznanie zaś do sprawy osoby trzeciej nie pozbawia strony prawa regresu, i dopiero gdyby osoba trzecia, nieprzyznaną, w procesie regresowym udowodniła, że posiadała dowody niewykorzystane, mogące spowodować oddalenie pozwu w pierwszej sprawie w całości lub części, wtedy tylko zarzut nieprzyznania mógłby mieć znaczenie dla wyniku procesu regresowego; Sąd Okręgowy jednak nie stwierdził, by pozwany na posiadanie takich dowodów powoływał się i posiadanie to udowodnił.

Dlatego zaskarżony wyrok z powodu obrazu art. 250 i 351 k. p. c. ulega uchyleniu.

692.

Wykaz sum zaległych, oparty na orzeczeniu, wydanym przez Zakład Ubezpieczenia od Wypadków w granicach jego kompetencji, nie może być kwestionowany pod względem merytorycznym, o ile strona otrzymała taki wykaz i nie skorzystała z przysługującego jej prawa zaskarżenia wykazu w drodze administracyjnej w ciągu 2 tygodni.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 3 czerwca 1937 C. I. 982/36.

Zważywszy:

że Zakład Ubezpieczenia od Wypadków, Oddział w Łodzi, wytoczył przeciwko Jakobowi G. powództwo o 681 zł 81 gr tytułem zaległych opłat, należnych Zakładowi od pozwanego w związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa;

że Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził, wyprowadzając wnioski, iż wobec dochodzenia spornej należności w drodze powództwa, pozujący Zakład winien w myśl art. 81 u. p. c. udowodnić zgłoszone roszczenia, złożony zaś wykaz zaległych opłat nie jest dostateczny dla stwierdzenia słuszności tych roszczeń wobec zakwestionowania go przez pozwanego, którego zasadność wynika z faktu zredukowania przez Zakład zgłoszonych roszczeń o 80 zł po złożeniu przez pozwanego dowodu, że wpłacił on 319 zł 22 gr, Zakład wreszcie nie wykonał decyzji Sądu Grodzkiego, zobowiązującej go do złożenia nowego wy-

kazu zaległych opłat, w których byłyby uwidocznione należne składki oraz potrącenia kwot wpłaconych;

że w skardze kasacyjnej pozywający Zakład Ubezpieczenia zarzucił, iż Sąd Okręgowy nie miał w przypadku podstawy do uznania za niewystarczający dowód złożonego wykazu zaległości i do oddalenia powództwa, jako nieudowodnionego;

że zarzut ten jest słuszny, w myśl bowiem art. 8 ustawy z 16 stycznia 1924 w przedmiocie rozeiągnięcia ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu robotników od wypadków na obszar województw, w pomienionej ustawie wyszczególnionych (D. U. R. P. Nr 16/24 poz. 148), oraz § 23 austr. ustawy z 28 grudnia 1887 według ustawy z 17 lipca 1921 (D. U. R. P. Nr 65/21 poz. 413), wykaz sum zaległych, oparty na orzeczeniu, wydanym przez Zakład Ubezpieczenia w granicach jego kompetencji, nie może być kwestionowany pod względem merytorycznym, o ile strona otrzymała taki wykaz i nie skorzystała z przysługującego jej prawa zaskarżenia wykazu w drodze administracyjnej w ciągu dwóch tygodni;

że jak wynika z powyższego, pozwany wtedy tylko mógłby kwestionować złożony przez Zakład wykaz zaległości, gdyby pozbawiony był możności skorzystania z prawa zaskarżenia wykazu tego w drodze administracyjnej, czego, jak wynika z przewodu sądowego w związku z przesłankami zaskarżonego wyroku, pozwany nie zarzucał;

że pogląd Sądu Okręgowego, iż wobec obrania przez pozywający Zakład dla dochodzenia spornej należności drogi powództwa, winny mieć zastosowanie wszystkie przepisy ustawy o postępowaniu cywilnym, a w szczególności art. 81 teje ustawy, jest błędny, okoliczność bowiem, w jakim trybie dochodzona jest przez Zakład należność z tytułu składek, tj. w drodze powództwa czy też klauzuli egzekucyjnej (art. 8 ustawy z 30 stycznia 1924 poz. 148), nie wpływa na charakter sporządzanego przez Zakład wykazu zaległych opłat, jako bezspornego dowodu należności Zakładu;

że w tych warunkach bez znaczenia dla możności skutecznego dochodzenia przez Zakład należności, objętej wykazem, jest zmniejszenie roszczeń o 80 zł, albowiem, jak wynika z powołanego w zaskarżonym wyroku dowodu o wpłaceniu przez pozwanego 319 zł 22 gr, uiszczenie na poczet zaległych opłat sumy 80 zł, o którą Zakład zmniejszył powództwo, miało miejsce po sporządzeniu wykazu zaległych opłat, należnych Zakładowi od pozwanego, niezastosowanie się zaś przez Zakład do decyzji Sądu Grodzkiego, wobec niemożności podważenia pod względem me-

rytorycznym złożonego przy powództwie wykazu, nie mogło mieć wpływu na wynik sporu;

że przeto zaskarżony wyrok, jako oparty na błędnych przesłankach, nie mógł być utrzymany w mocy z powodu obrazy przez Sąd Okręgowy art. 142 u. p. c.;

z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z powodu obrazy art. 142 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

693.

Zobowiązanie funkcjonariusza państwowego do wynagrodzenia szkód i strat spowodowanych Skarbowi Państwa wskutek zawarcia przez niego niekorzystnej dla skarbu umowy, jest wywołane faktem samego zawarcia takiej umowy i należy do niego stosować wskutek tego przepisy prawa, obowiązującego w miejscu zawarcia umowy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4 czerwca 1937 C. I. 2318/36.

Uzasadnienie.

W r. 1925 została zawarta między Dyrekcją Lasów Państwowych we Lwowie a firmą „Ropa, Przemysł Drzewny, S-ka z ogr. odp. w Krakowie“ umowa, w której między innymi postanowiono, że wzamian za deski, które firma „Ropa“ miała dostarczyć Skarbowi Państwa w latach 1923 i 1924 na podstawie dawnej umowy, zawartej przez strony, firma „Ropa“ zapłaciła po 4 zł za m³ drzewa wyeksploatowanego na piu. W pozwie, wniesionym do Sądu 7 maja 1934, Skarb Państwa żądał tytułem wynagrodzenia szkód, poniesionych przez Skarb wskutek takiej zmiany dawnej umowy, zasądzenia 88.908 zł 15 gr niepodzielnie od Jana-Włodzimierza J., Anny H. i Władysława Z., powołując się na to, że Michał J., spadkodawca dwóch pierwszych pozwanych, jako generalny dyrektor Lasów Państwowych, upoważnił Z. do zawarcia powyższej umowy z firmą „Ropa“ i ją zatwierdził, a pozwany Z., jako dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie, doprowadził do zawarcia tej umowy przez naradę z firmą „Ropa“, spisanie z nią protokołu i przesłanie w tej kwestii obszernie uzasadnionego raportu i wniosku do Ministerstwa Rolnictwa, Sady obu instancji oddaliły roszczenia pozwu. Sąd Apelacyjny powołał się na przedawnienie z § 1489 kod. cyw. województw południowych, uznając, że fakty, na których Skarb Państwa oparł

swe roszczenia w stosunku do pozwanego Z.: narady, spisanie protokołu, sprawozdania i wniosku oraz samo zawarcie umowy, zostały dokonane na terenie mocy obowiązującej powyższego przepisu i wskutek tego roszczenia względem niego wygasły przez przedawnienie. Decyzja zaś J., zatwierdzająca proponowaną umowę, odniosła swój skutek również na terenie województw południowych, gdyż wskutek niej we Lwowie została zawarta umowa, która była wykonana na terenie powyższych województw; dlatego roszczenia względem spadkobierców J. również wygasły przez przedawnienie na mocy § 1489 kod. cyw. wojew. połudn.

Skarga kasacyjna Skarbu Państwa domaga się uchylenia powyższego wyroku i zasądzenia kosztów procesu, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu naruszenie p. 1 art. 12 ustawy z 2 sierpnia 1926 o prawie prywatnym międzydzielnicowym przez uznanie, że do zobowiązań z występku lub innych zdarzeń prawnych należy stosować prawo miejsca, gdzie szkoda powstała, a nie prawo miejsca, gdzie zdarzył się fakt, zrzadzający szkodę, oraz przez zastosowanie wskutek tego w niniejszej sprawie przedawnienia z § 1489 kod. cyw. wojew. połudn., chociażby fakty, które spowodowały szkodę, zostały dokonane w Warszawie, gdzie J. uwzględnił wniosek Z. w przedmiocie zmiany umowy, zawartej w r. 1921 z firmą „Ropa“ i zatwierdził jej zmianę.

W swej odpowiedzi pozwany Władysław Z. żąda oddalenia skargi kasacyjnej i zasądzenia kosztów procesu.

Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku ustala, że Skarb Państwa poszukuje wynagrodzenia szkód i strat, spowodowanych przez zmianę pierwotnej umowy z r. 1921 wskutek zawarcia we Lwowie nowej umowy o sprzedaż drzewa z firmą „Ropa“ przez Dyрекcję Lasów Państwowych we Lwowie. Faktem zatem, który wywołał zobowiązanie odszkodowawcze pozwanych, było zawarcie we Lwowie powyższej umowy, gdyż samo upoważnienie do jej zawarcia i zatwierdzenie projektu umowy czy też samej umowy przez J. może być dowodem jego winy lub współwiny w jej zawarcie, ale nie stanowi faktu, który wywołał zobowiązanie odszkodowawcze, gdyż to zobowiązanie nie powstałoby, gdyby nowa umowa nie została zawarta, a więc mogło ono powstać tylko przez jej zawarcie.

Stosownie do p. 1 art. 12 prawa prywatnego międzydzielnicowego (Dz. U. Nr 101/26 poz. 580) zobowiązania z występku i innych zdarzeń prawnych są poddane prawu, które obowiązuje w miejscu, gdzie zaszedł fakt, który wywołał zobowiązanie.

Ze względów wyżej wyliczonych należy zatem uznać, że zobowiązanie wynagrodzenia szkód i strat, spowodowanych Skarbowi Państwa wskutek zawarcia niekorzystnej dla niego umowy przez pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych, jest wywołane faktem samego zawarcia takiej umowy, i że należy do niego stosować wskutek tego przepisy prawa, obowiązujące w miejscu zawarcia tej umowy.

Z chwilą więc, gdy skarga kasacyjna nie zawiera żadnych zarzutów, skierowanych przeciw ustaleniu Sądu Apelacyjnego, że nowa umowa z firmą „Ropa“ została zawarta we Lwowie, to zastosowanie § 1489 kod. cyw. wojew. połudn. do zobowiązań pozwanych znajduje w tym ustaleniu swe całkowite uzasadnienie.

Z tego względu nie mogą powodować uchylenia zaskarżonego wyroku zarzuty skargi kasacyjnej, dotyczące uzasadnienia powyższego poglądu przez Sąd Apelacyjny tym, że szkoda wskutek zawarcia nowej umowy powstała na terenie mocy obowiązującej § 1489 kod. cyw. wojew. połudn., i że na tym terenie były dokonane przez pozwanego Z. czynności, w których wyraziła się jego wina w zawarcie tej umowy, gdyż mimo tych mylnych motywów, zaskarżony wyrok w ostatecznym wyniku odpowiada prawu (art. 436 k. p. c.).

Skarga kasacyjna ulega zatem oddaleniu z zasądzeniem na rzecz pozwanych żądanych (art. 101 i § 1 art. 109 k. p. c.) przez nich kosztów procesu za instancję kasacyjną, w tym między nimi stosunku, w jakim pozwani względem siebie odpowiedzialiby za sumę niepodzielnie od nich poszukiwaną przez Skarb Państwa.

694.

Dla ustalenia wymaganej w § 1 art. 298 kod. handl. z r. 1934 bezskuteczności egzekucji, skierowanej przeciwko spółce z ogr. odp., nie jest konieczne przeprowadzenie egzekucji w stosunku do całego jej majątku, lecz wystarcza udowodnienie, że jedynym jej majątkiem jest nieruchomości, obciążona ponad swą wartość wierzytelnościami, korzystającymi z pierwszeństwa zaspokożenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 czerwca 1937 C. I. 1921/36.

Bronisława K. i Stanisław W. uzyskali wyrok, zasądający na ich rzecz od Spółki z ogr. odp. „Pogórze Leśne Młociny“ sumę, uiszczoną przez nich tytułem ceny kupna parceli. Po skierowaniu wyroku tego do wykonania okazało się, że egzekucja na sto-

sunku do ruchomości powyższej Spółki jest bezskuteczna, gdyż żadnych ruchomości ona nie posiada. Wskutek tego w pozwie wyżej wymienieni żądali zasądzenia solidarnie od Mariana S., Adama P. i Jana S., jako członków zarządu powyższej Spółki, reszty nieziszczonej przez nią kwoty, zaszczepionej w wyroku, w sumie 3.526 zł 62 gr, powołując się na to, że nieruchomość, należąca do Spółki, jest obciążona ponad swą wartość i że pozwani wprowadzili ich w błąd przez danie niewykonanego przypisania sprzedaży im parceli, wolnej od obciążeń hipotecznych.

Sąd Apelacyjny, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji, uwzględnił roszczenia pozwu.

Skarga kasacyjna Adama P., Mariana S. i Jana S. domaga się uchylecia lub zmiany powyższego wyroku i zasądzenia kosztów procesu, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 298 kod. handl., art. 245, 351 i 408 k. p. e.

W swej odpowiedzi powódowie żądają oddalenia skargi kasacyjnej i zasądzenia kosztów procesu.

W związku z zarzutami skargi kasacyjnej rozstrzygnięciu przez Sąd Najwyższy ulega pytanie prawne: czy dla ustalenia wymaganej w § 1 art. 298 kod. handl. z 1934 bezskuteczności egzekucji, skierowanej przeciwko Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, konieczne jest przeprowadzenie egzekucji w stosunku do całego jej majątku, czy też wystarczy udowodnienie, że jedynym jej majątkiem jest nieruchomość, obciążona ponad swą wartość wierzytelnościami, korzystającymi z pierwszeństwa zaspokojenia?

Przepis § 1 art. 298 kod. handl. dla odpowiedzialności członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością za jej zobowiązania wymaga bezskuteczności egzekucji, skierowanej przeciwko samej spółce. Nie zawiera on jednak żadnych warunków, dotyczących sposobu udowodnienia tej bezskuteczności. Możliwość zatem udowodnienia jej nie jest ograniczona zaświadczeniem przez komornika, że wszczęta na żądanie wierzyciela przeciwko spółce z ograniczoną odpowiedzialnością egzekucja okazała się bezskuteczną. Gdyby przyjąć odmienny punkt widzenia, wówczas wierzyciel byłby zmuszony do wszczęcia egzekucji, chociaż z góry wiadomy mu był fakt, że spółka z ograniczoną odpowiedzialnością nie posiada żadnego mienia. Zmuszałoby to zatem wierzyciela do dokonywania czynności, która była niewątpliwie zbędna. Równie zbędnym byłoby wszczynanie przez wierzyciela egzekucji wówczas, gdy jedynym mieniem spółki stanowi nieruchomość i gdy on udowadnia, że jest ona obciążona ponad swą wartość wierzytelnościami, korzystającymi z pierwszeństwa za-

spokojenia, gdyż wówczas również mienie spółki dla danego wierzyciela nie istnieje, skoro nie może on z niego zaspokoić swej należności.

Z tego względu należy uznać, że wierzyciel spółki z ograniczoną odpowiedzialnością może poszukiwać od jej członków zarządu swej wierzytelności względem spółki, jeśli udowodni, że jedynym jej majątkiem jest nieruchomość, obciążona ponad swą wartość wierzytelnościami, korzystającymi z pierwszeństwa zaspokojenia w stosunku do należności, poszukiwanej od członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Niesłuszny jest zatem zarzut skargi kasacyjnej, że powództwo uległo oddaleniu wskutek niewszczęcia przez powodów egzekucji w stosunku do nieruchomości Spółki z ogr. odp. „Pogórze Leśne Młociny“, gdyż powodowie zarzucali, że jest ona obciążona ponad swą wartość wierzytelnościami hipotecznymi i Sąd Apelacyjny uznał ten zarzut za udowodniony.

Sąd Apelacyjny uznał ten zarzut za udowodniony, gdyż fakt takiego obciążenia był między stronami niesporny. Skarga kasacyjna zarzuca, że ten pogląd jest mylny, gdyż skarżący w swych oświadczeniach w toku procesu fakt ten kwestionowali. Jednakże skarżący w tych oświadczeniach twierdzili tylko, że cena, za którą spółka nabyła nieruchomość, przewyższa sumę jej obciążeń i że z tego względu twierdzenia powodów nie są słuszne, lecz nie zgłaszali zarzutu, że mylne jest twierdzenie powodów, iż obecna wartość nieruchomości jest niższa od sumy jej obciążeń. Zarzut zatem skargi kasacyjnej, dotyczący tego ustalenia wyroku Sądu Apelacyjnego, nie jest słuszny, gdyż wyklądania w nim treści oświadczeń skarżących nie jest z nimi sprzeczna.

Jeśli zaś ten zarzut nie jest słuszny, to uwzględnienie roszczeń pozwu Sąd Apelacyjny mógł uzasadnić tylko nawet powołaną na wstępie wykładnią § 1 art. 298 kod. handl. i bezspornym między stronami faktem, że jedynym majątek Spółki z ogr. odp. „Pogórze Leśne Młociny“ stanowi nieruchomość, obciążona ponad swą wartość wierzytelnościami hipotecznymi. Wszelkie więc pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej, nawet gdyby były słuszne, nie mogłyby powodować uchylecia zaskarżonego wyroku, gdyż dotyczą one tylko ubocznych jego motywów; dlatego zbędne jest ich rozstrzygnięcie.

Z tych względów skarga kasacyjna ulega oddaleniu.

postanowienie Sądu Okręgowego nie jest uzależniona od żądania przez stronę sporządzenia uzasadnienia, chociażby postanowienie to zapadło po rozprawie.

Dane przez testatora wykonawcom testamentu zlecenie sprzedaży nieruchomości w celu zaspokojenia z ceny sprzedażnej uczynionych legatów nie jest sprzeczne z prawem.

Art. 1031 ust. 4 k. c. ma na względzie spory, wszczęte przeciwko legatariuszom co do ważności testamentu, do których winni wpływać wykonawcy testamentu, w celu utrzymania jego ważności, nie zaś spór ze strony wykonawcy, chcącego działać, przeciwko wykonawcy bezczynnemu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 czerwca 1937 C. I. 1298/37.

Jan Ch. i Karolina O., jako wykonawcy testamentu ś. p. ks. Alfonsa Ch., zgłosili w trybie art. 66 prawa o notariacie (Dz. Ust. Nr 84/1933 poz. 609) zażalenie do Sądu Okręgowego, przy czym wyjaśnili, iż zmarły przed kilku laty ks. Alfons C. pozostawił własnoręczny testament, w którym rozporządził się należącym do niego domem w Lublinie oraz kapitałem, umieszczonym w Kasie Przemysłowców, i wyznaczył trzech wykonawców testamentu, a mianowicie petentów i Anielę D., upoważniając ich do sprzedaży domu w Lublinie w celu możliwości zaspokojenia legatów z ceny sprzedażnej; po upływie kilku lat od śmierci ks. C. i ogłoszenia testamentu wobec uchylania się Anieli D. od dokonania likwidacji masy spadkowej w celu wykonania ostatniej woli zmarłego, petenci zwrócili się do notariusza Antoniego X. w Lublinie o sporządzenie aktu sprzedaży nieruchomości spadkowej w Lublinie przy ul. Królewskiej 11 na rzecz niejakiego Szczepana K., lecz notariusz pomieniony odmówił sporządzenia tego aktu; z tego względu petenci wnosili o wydanie postanowienia, polecającego notariuszowi X. sporządzenie żądanego aktu sprzedaży przy udziale petentów, jako wykonawców testamentu; Sąd Okręgowy uwzględnił zażalenie Jana C. i Karoliny O.

W zażaleniu Anioła D. domaga się uchylenia postanowienia Sądu Okręgowego, zarzucając naruszenie art. 1031 i 1033 k. u. N.

W odpowiedzi na zażalenie Jan C. i Karolina O. wnoszą o jego oddalenie.

Przed wszystkim zgłoszony w odpowiedzi pomienionej wniosek o odrzucenie zażalenia z uwagi, iż zaskarżone postanowienie było wydane po przeprowadzeniu rozprawy, przeto zgodnie z art. 421 w związku z art. 250 k. p. c. prawo do złożenia zażalenia

uzależnione było od żądania sporządzenia uzasadnienia, które przez skarżącą nie zostało zgłoszone, nie podlega uwzględnieniu, wobec specjalnego przepisu art. 66 § 4 prawa o notariacie (Dz. Ust. Nr. 84/1933 poz. 609), który wyraźnie stanowi, iż na postanowienie Sądu Okręgowego służy zażalenie do Sądu Najwyższego w terminie tygodniowym od daty doręczenia, nie uzależniając konieczności doręczenia stronie postanowienia Sądu od tego, czy postanowienie to zapadło po rozprawie, czy też zażalenie było rozpoznane na posiedzeniu Sądu niejawnym, w tych zaś warunkach nie ma słusznej podstawy uzależniać możliwość zgłoszenia zażalenia do Sądu Najwyższego od żądania przez stronę sporządzenia uzasadnienia, termin zaś, wskazany w cytowanym wyżej art. 66 § 4, został zachowany, co jest poza sporem, dlatego zażalenie D. winno być rozpoznane przez Sąd Najwyższy.

Zażalenie jednak D. nie podlega uwzględnieniu; z przesłanek zaskarżonego postanowienia wynika, że Sąd Okręgowy, uwzględniając zażalenie dwóch z liczby trzech wykonawców testamentu ks. Alfonsa C. w przedmiocie zlecenia notariuszowi X. sporządzenia aktu sprzedaży nieruchomości spadkowej, stanął na słusznym i zgodnym z doktryną stanowisku przede wszystkim, że zlecenie, dane przez testatora wykonawcom testamentu, sprzedaży nieruchomości w celu zaspokojenia uczynionych legatów z ceny sprzedażnej nie jest sprzeczne z prawem, zwłaszcza gdy, jak w przypadku, ks. C. nie pozostawił dziedziców koniecznych; z przepisu ust. 3 art. 1031 k. N., na który powołuje się skarżąca i który głosi, iż wykonawcy testamentu wywołują sprzedaż nieruchomości w braku gotowizny, wystarczającej na uiszczenie zapisów, ani też następnych artykułów nie wynika, aby testator miał zakreślone granice w przedmiocie udzielenia pełnomocnictw szczególnych, jakie w celu wykonania jego woli uzna za konieczne, następnie zaś, że stosownie do art. 1033 k. N., jeżeli jest kilku wykonawców testamentu i czynności między nimi, jak przypadku, nie zostały podzielone, to w razie bezczynności innych, każdy z wykonawców może działać sam i nie potrzebuje zgody lub obecności innych; podnoszony przez skarżącą zarzut, iż art. 1033 k. N. nie może mieć zastosowania, gdyż jeden z wykonawców nie okazuje bezczynności, lecz odwrotnie, wyraża sprzeciw przeciwko zamierzonej czynności jednego względnie pozostałych wykonawców, jest niesłuszny, skoro bowiem art. 1033 k. N. ma na celu zapobiec dalszej bezczynności przy wykonywaniu woli testatora, to musi mieć zastosowanie i w razie sprzeciwu jednego z wykonawców, który zmierza do przedłużenia tej bezczynności; nie można

się również zgodzić z wywodami skarżącej, iż w razie sporu, wynikłego między wykonawcami testamentu co do wykonania woli testatora, spór taki winien być rozstrzygnięty przez Sąd w trybie art. 1031 ust. 4 k. N., Sąd bowiem nie może pozbawiać wykonawców testamentu uprawnień, opartych na woli testatora, w granicach, których ci działają, art. 1031 ust. 4 k. N. ma na względzie spory, wszczęte przeciwko legatariuszom co do ważności testamentu, do których winny wpływać wykonawcy testamentu w celu utrzymania ważności jego, nie zaś spory wykonawcy działającego do bezczynnego, kiedy jeden drugiemu nie może wyrządzić szkody, a przeto między nimi nie może być sporu, który by wymagał ochrony sądowej w postaci wyroku.

Z tych zasad zażalenie zostało oddalone.

696.

Roszczenie kierowniczki szkoły powszechnej przeciwko gminie o zwrot kosztów, poniesionych przez nią na wydatki szkolne, które obowiązana była ponieść pozwana gmina, jako oparte na zasadzie niesłusznego zubożenia się gminy, ma charakter prywatno-prawny.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 czerwca 1937 C. I. 2344/36.

Anna J. wytoczyła powództwo przeciwko Zarządowi Gminy Poddębice o 611 zł, przytaczając w pozwie, że poszukiwaną sumę wydatkowała w latach 1930—1933 ze swych funduszków na potrzeby szkolne (światło, pomoc naukową, utrzymanie czystości wydatki kancelaryjne itp.), przy czym wyjaśniła, że na wydatki te były przewidziane w budżetach gminnych odpowiednie kredyty, którymi dysponował Duszor Szkolny w Poddębicach, że z dniem 1 kwietnia 1934 roku Zarząd Gminy przejął i zobowiązania dorozów szkolnych.

Sąd Grodzki powództwo uwzględnił, a Sąd Okręgowy wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej pozwana Gmina żąda uchylecia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi Okręgowemu pominięcie, że obowiązki ciała samorządu terytorialnego do świadczeń na rzecz szkół powszechnych wypływają z przepisów prawa publicznego, wobec czego droga postępowania cywilnego jest w przypadku niedopuszczalna.

Zarzut ten nie zasługuje na uwzględnienie. Powódka wystąpiła o zwrot kosztów, poniesionych przez nią na wydatki szkolne, które obowiązana była po-

nieść pozwana Gmina, opiera więc swe żądania na zasadzie niesłusznego zubożenia się Gminy, która dzięki powodce otrzymała korzyści, unikając ponoszenia wydatków, ustawowo na niej ciążyących. W tych warunkach roszczenie powódki miało charakter prywatno-prawny, chociaż obowiązek Gminy do świadczeń na rzecz szkoły, prowadzonej przez powódkę, wypływał z przepisów prawa publicznego.

Słuszny jest natomiast dalszy zarzut skargi kasacyjnej braku uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Przytoczenia w motywach tego wyroku, że powództwo zostało udowodnione zeznaniami świadków, nie można uznać za wystarczające. Słusznie twierdzi skarżąca, że powódka winna była udowodnić, że poszukiwaną sumę w rzeczywistości wydatkowała na niezbędne potrzeby szkoły, z uzasadnienia zaś wyroku nie widać, by taki dowód został przeprowadzony i stwierdzony fakt poniesienia przez powódkę wydatków na takie potrzeby szkoły, na które obowiązana była łożyć Gmina.

Z tych względów zaskarżony wyrok należy uchylić bez potrzeby rozważania innych zarzutów skargi kasacyjnej.

697.

Określenie wysokości wynagrodzenia syndyka masy upadłości przez Sąd powinno być uzależnione od ułożonej przez niego pracy i jej wyników, liczyć się nadto powinno ze stanem majątku upadłego; uzależnienie dodatkowego wynagrodzenia syndyka od faktu uzyskania przez masę, już po pokryciu kosztów masy wraz z wynagrodzeniem syndyków, pewnych fundusów, jest niewłaściwe.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 czerwca 1937 C. I. 821/37.

Sąd Apelacyjny zatwierdził postanowienie Sądu Okręgowego, dotyczące przyznania wynagrodzenia w sumie 16.000 zł. adw. L., jako syndykowi masy upadłości firmy „P”.

W skardze kasacyjnej adwokat L. zarzuca zaskarżonemu postanowieniu naruszenie art. 351 i 480 k. p. c. oraz art. 517 k. h. z 1808, które upatruje w braku oparcia postanowienia na materiale postępowania upadłościowego, w uznaniu niemożności uzależnienia obciążenia masy upadłości kosztami dodatkowego wynagrodzenia syndyków od osiągniętego przez masę zysku przy wydatkowaniu przeszło 100.000 zł na wynagrodzenie syndyków, aczkolwiek postępowanie upadłościowe nie jest obliczone na zysk, a zysk w sumie 26.861 zł 10 gr jest już zyskiem

netto po potrąceniu wynagrodzenia syndyków, w nieuzasadnieniu przyznania drugiemu syndykowi wyższego wynagrodzenia, aczkolwiek według prawa upadłościowego syndycy łącznie i solidarnie odpowiadają za swoją działalność, a podziału pracy między syndykami nie było, wobec czego wniosek Sądu, iż drugi syndyk pracował więcej od skarżącego, był dowolny.

Sąd Apelacyjny uznał, iż żądanie dodatkowego wynagrodzenia przez adw. L. nie było usprawiedliwione osiągnięciem podczas postępowania upadłościowego pewnego „zysku“, oraz iż przeciwko temu żądaniu przemawiała znaczna wysokość obciążenia firmy wynagrodzeniem, przyznanym już syndykom, ustalił też, iż zakres pracy skarżącego syndyka był ograniczony do prowadzenia spraw prawnych; rozpoznawszy kwestię z punktu widzenia, czy wynagrodzenie adw. L. było dostateczne, Sąd uznał, iż było ono dostateczne i odpowiadało włożonej przez niego pracy oraz osiągniętym wynikom, uznał wreszcie Sąd, iż przyznanie żądanego dodatkowego wynagrodzenia mogłoby się odbijać ujemnie na interesach upadłej firmy i uniemożliwić sanację jej interesów.

Wobec powyższych ustaleń zarzuty kasacji uznać należy za bezzasadne; istotnie, określenie wysokości wynagrodzenia syndyka masy upadłości przez Sąd powinno być uzależnione od włożonej przez niego pracy i jej wyników, liczyć się nadto powinno ze stanem majątku upadłego; zarzuty skarżącego, jakoby zaskarżone postanowienie nie opierało się na materiale sprawy są zbyt ogólnikowe, aby mogły spowodować uchylenie z tego powodu zaskarżonego postanowienia, poza tym uzależnienie dodatkowego wynagrodzenia syndyka od faktu uzyskania przez masę pewnych funduszków, już po pokryciu kosztów masy wraz z wynagrodzeniem syndyków, jest bezpodstawne, skoro postępowanie upadłościowe w ogóle na „zysk“ obliczone nie jest. Sąd Apelacyjny uzasadnił wysokość przyznanego skarżącemu wynagrodzenia zakresem jego pracy, wskazując jednocześnie, iż prace syndyków w ze względu na ich uzdolnienia były podzielone i na podstawie tych ustaleń doszedł do merytorycznego wniosku co do dostateczności przyznanego skarżącemu wynagrodzenia wybranego zaliczkami; zarzut zatem co do istnienia podziału pracy nie jest zasadny.

Również nie zasługuje na uwzględnienie wysnuty w kasacji wniosek, iż zasada co do łącznej i solidarnej odpowiedzialności dwóch syndyków masy upadłości powinna mieć wpływ na uznanie, iż mają oni prawo do wynagrodzenia w jednokowej wysokości, gdyż nie odpowiedzialność, a jedynie zakres pracy

i jej wyniki, jak to wyżej wskazano, służą za podbierz przy określeniu wysokości wynagrodzenia syndyka upadłości.

Z tych względów skargę kasacyjną, jako bezzasadną, należało oddalić.

698.

Art. XLII przep. wprov. k. p. c. nie może mieć zastosowania do postępowania, wszczętego na skutek wniosku o rekonstrukcję akt.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 czerwca 1937 G. I. 2552/36.

Zważywszy:

że Sąd Okręgowy decyzją z 19 lutego 1936 oddalił wniosek Stanisława, Tadeusza, Władysława, Antoniego i Kazimierza C., Janiny S., Bronisławy C. i Genowefy K. o rekonstrukcję akt działowych b. Zjazdu Sędziów Pokoju, decyzją zaś z 27 czerwca 1936 zwrócił petentom skargę kasacyjną na decyzję z 18 lutego 1936, jako założoną po upływie terminu, przewidzianego w art. 191 u. p. c.;

że petenci na decyzję Sądu Okręgowego z 27 czerwca 1936 wnieśli zażalenie oraz skargę incydentalną, zarzucając w zażaleniu, że postępowanie w sprawie winno się toczyć według przepisów k. p. c., a to na zasadzie art. XLII przep. wprov. k. p. c., skarga kasacyjna przeto została podana w ustawowym terminie wobec doręczenia odpisu decyzji z 19 lutego 1936, którą nazywają postanowieniem, w dniu 10 kwietnia 1936, a w skardze incydentalnej, że termin, przewidziany w art. 191 u. p. c., winien się liczyć od dnia doręczenia odpisu decyzji, skoro skarga kasacyjna została podana w dniu 11 maja 1936 r., nie został przekroczony termin, przewidziany w ustawie;

że jednak pogląd skarżących, przytoczony w zażaleniu, iż w przypadku mają zastosowanie przepisy k. p. c., jest niesłuszny, albowiem powołany przez skarżących przepis art. XLII przepisów wprowadzających k. p. c. nie uzasadnia wniosku ich, by postępowanie w sprawie winno być toczyć się według przepisów k. p. c., przepis ten bowiem dotyczy wznowienia postępowania w sprawach, rozstrzygniętych według przepisów postępowania sądowego, obowiązujących przed wejściem w życie k. p. c., skarżący zaś wnosili o rekonstrukcję akt w celu dalszego prowadzenia sprawy działowej, w której zapadł niekorzystny dla nich wyrok Sądu pierwszej instancji, postępowanie przeto, wszczęte na skutek wniosku skarżących, dotyczyło sprawy jeszcze nie rozstrzygnię-

tej, zażalenie przeto skarżących nie może być rozpoznane;

że wbrew pogładowi skarżących, wypowiedzianemu w skardze incydentalnej, w myśl wyraźnego brzmienia art. 192 ust. 1 u. p. c., termin do założenia skargi kasacyjnej, przewidziany w art. 191 u. p. c., liczy się od dnia ogłoszenia wyroku, względnie decyzji, ulegającej zaskarżeniu w trybie kasacji, zaskarżona przeto decyzja Sądu Okręgowego, jako słuszna, pozostała winna w mocy;

że przeto zażalenie skarżących ulega pozostawieniu bez rozpoznania, skarga zaś incydentalna ulega oddaleniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy 1) zażalenie bez rozpoznania pozostawia; 2) skargę incydentalną oddala

699.

W postępowaniu egzekucyjnym, prowadzonym w drodze działów i stanowiącym integralną część postępowania działowego, komornik sądowy nie ma prawa umorzyć egzekucji na wniosek niektórych z uczestników działu, bez zgody pozostałych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 czerwca 1937 C. I. 2499/36.

Zważywszy:

że w skardze na czynności komornika sądowego III Rewiru w Częstochowie, wniesionej do Sądu Okręgowego w dniu 17 października 1935, Roman M., zapozywając Dawida-Majera M. i Zygmunta vel Szlamę J., żądał uchylecia decyzji rzeczowego komornika z 14 października 1935 roku o umorzeniu postępowania egzekucyjnego i nakazania kontynuowania egzekucji, wyjaśniając, iż zmiankowany komornik na skutek podania, wniesionego w dniu 18 lutego 1935 roku przez współuczestników egzekucji, prowadzonej w drodze działów, Mar. i J., zwrócił złożony przez tychże tytuł wykonawczy i egzekucję niesłusznie umorzył bez zgody i wiedzy skarżącego, wydając następnie w tym przedmiocie decyzję w dniu 14 października 1935 roku;

że Sąd Okręgowy oddalił skargę M., lecz Sąd Apelacyjny na skutek skargi incydentalnej M. zaskarżoną decyzję Sądu Okręgowego uchylił oraz uchylił decyzję komornika sądowego z 13 października 1935, w przedmiocie umorzenia postępowania egzekucyjnego;

że w skardze kasacyjnej pozwani zarzucają Sądowi Apelacyjnemu obrazę art. 339, 952 u. p. c.: 1) przez

nieprzyjęcie na uwagę, iż umorzenie egzekucji na skutek wniosku egzekucyjnego należy do atrybucji komornika sądowego, który w ogóle nie ma prawa wydawania decyzji, że skoro egzekwujący 16 lutego 1935 roku złożył wniosek o zwrot tytułu wykonawczego i umorzenie egzekucji, a komornik zwrócił im w dniu 9 marca 1935 tytuł wykonawczy, to tym samym egzekucję w tym dniu umorzył i że w tych warunkach termin na zaskarżenie czynności komornika powinien się liczyć od 9 marca 1935, tudzież przez niesłuszne w tym stanie rzeczy rozpoznanie skargi M., wniesionej 17 października 1935; 2) przez nieznanujące uzasadnienia w przepisach ustawy postępowania cywilnego uznanie, iż umorzenie egzekucji, prowadzonej w trybie działowym, jest niedopuszczalne bez zawiadomienia i uzyskania zgody wszystkich uczestników działu, i wyprowadzenie błędnego i sprzecznego z art. 952 u. p. c., wniosku, iż komornik nie mógł umorzyć egzekucji bez wyraźnej zgody M., chociaż zostało ustalone, iż o przeprowadzenie egzekucji w drodze działów wnosili wyłącznie M. i J., i 3) przez pominięcie istotnej okoliczności nie-spornej, że M. i J. po wycofaniu tytułu wykonawczego wszczęli nową egzekucję z tego samego tytułu i że M., którego o tym powiadomiono, nie oponował i tym wykazał milczącą zgodę na umorzenie poprzedniej egzekucji;

że jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy (por. Urz. Zb. Orz. Iz. I-ej S. N. Nr 40/1919 i 69/1925), dział spadku (a w myśl art. 1768 u. p. c. również wszelkiego rodzaju dział majątkowy) należy uważać za dokonany nie z chwilą otrzymania przez strony tytułu wykonawczego w wyroku, nakazującym sprzedaż lub też z chwilą sprzedaży tej nieruchomości, lecz dopiero po załatwieniu wszystkich czynności działowych, to jest po ostatecznym zlikwidowaniu masy, ulegającej działom, postępowanie zaś działowe od chwili wytoczenia sprawy prowadzone jest we wspólnym interesie wszystkich uczestników działu, z których każdy ma prawo domagać się prowadzenia do końca całego procesu i uporządkowania wszystkich pierwiastków likwidacji całej masy (actio duplex);

że przeto pierwsze dwa zarzuty skargi kasacyjnej nie zasługują na uwzględnienie, w postępowaniu bowiem egzekucyjnym, prowadzonym w drodze działów i stanowiącym integralną część postępowania działowego, nieulegającego zatamowaniu bądź umorzeniu na skutek jednostronnego wniosku niektórych uczestników działu, komornik sądowy nie miał prawa wydawać tytułu wykonawczego współuczestnikom działu M. i J. bez wiedzy i zgody współ-

dzielącego się M., który nie będąc zawiadomiony o tej nieprawidłowości czynności, był uprawniony do żądania kontynuowania egzekucji i zaskarżenia nieodpowiadającej obowiązującym przepisom prawnym decyzji komornika o umorzeniu postępowania egzekucyjnego, jemu w dniu 14 października 1935 ogłoszonej, co też zostało przez niego we właściwym terminie dokonane (art. 963 u. p. c.);

że wreszcie trzeci zarzut skargi kasacyjnej nie może spowodować uchylenia zaskarżonej decyzji, pomijając bowiem tę okoliczność, że z faktów, iż pozwani po wycofaniu od komornika tytułu wykonawczego wszczęli nową egzekucję z tego samego tytułu i że M. rzekomo przeciwko temu nie oponował, Sąd meriti mógł nie wyprowadzić domniemania, że M. w tym stanie rzeczy wyraził zgodę na umorzenie poprzedniej egzekucji, przytoczone okoliczności nie nadały mocy prawnej nieprawidłowym czynnościom komornika, dopuszczenym przy rzeczonej egzekucji i nie pozbawiły współuczestnika działu M. możliwości zaskarżenia tych czynności od daty powzięcia o nich wiadomości;

że przeto skarga M. i J., jako nie zawierająca usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych, ulega oddaleniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

700.

Nowego proboszcza nie obowiązują umowa o pracę, zawarta przez jego poprzednika z organistą.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 24 czerwca 1937 C. I. 2923/36.

Powód, wyjaśniając, iż jako organista pracował w parafii 24 lata i zaraz po przychyciu pozwanego, jako nowego proboszcza, miał 19 maja 1934 roku wypowiedzianą pracę z dniem 1 lipca tegoż roku i tegoż dnia został usunięty, wnosił o zasądzenie od pozwanego wynagrodzenia za 2 miesiące i niewykorzystany urlop w kwocie 1.200 złotych, obniżonej w następstwie do 600 złotych.

Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził z zasad, iż pozwany nie zawierał z powodem umowy o pracę, objęcie zaś probostwa nie jest przejściem jego w posiadanie innej osoby w rozumieniu art. 35 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 (Dz. U. poz. 323).

W skardze kasacyjnej powód zarzuca wyrokowi Sądu Okręgowego naruszenie art. 1 i 35 rozp. Prez. Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników

umysłowych i § 11 regulaminu dla organistów diecezji łódzkiej.

Pierwszy zarzut błędnego uznania, iż wypowiedzenie przez pozwanego pracy powodowi dowodzi, iż pozwany nie zawarł umowy pracy, pomimo to, że wypowiedzenie pracy dokonywa się w stosunku do związanego umową pracy, jest o tyle niesłuszny, że Sąd Okręgowy ustalił, iż pozwany żadnej umowy ze skarżącym nie zawierał i umowy, zawartej przez skarżącego z poprzednim proboszczem, nie akceptował i zaraz po objęciu probostwa wymówił skarżącemu pracę, skoro zatem pozwany, nie będąc związany umową pracy ze skarżącym, z korzyścią dla tego ostatniego, nie usunął go z pracy natychmiast, lecz wyznaczył termin opuszczenia pracy przez skarżącego, to z takiego czynu nie może być wysnuty wniosek o zawarciu umowy o pracę na czas nieokreślony, słusznie więc uznał Sąd Okręgowy, że strony umową o pracę związane nie były.

Drugi zarzut błędnego zastosowania w przypadku zasady, wyrażonej w orzeczeniu Sądu Najwyższego Nr 429/34, stwierdzającej, że w razie zmiany notariusza nowomianowanego nie obowiązują umowa pracy, zawarta przez pracowników notarialnych z poprzednim notariuszem, jest także niesłuszny, albowiem na mocy art. 35 rozp. Prez. Rzplitej z 16 marca 1928 roku stosunek pracy trwa nadal, jeżeli majątek lub przedsiębiorstwo w trakcie trwania stosunku pracy przejdzie w posiadanie innej osoby, ponieważ parafia, administrowana przez proboszcza, mianowanego przez wyższe władze duchowe, nie stanowi przedsiębiorstwa, ani też nie może być nazwana majątkiem, ponadto proboszcz obejmuje parafię na podstawie nominacji właściwej władzy, przeto słusznie do tego przypadku zastosował Sąd Okręgowy zasady, wysunięte w orzeczeniu Sądu Najwyższego Nr 429/34.

Bezasadny wreszcie jest ostatni zarzut wydania wyroku odmiennego, niż w sprawie C. 2459/34, w której stwierdzono, iż pracodawcą skarżącego jest pozwany, albowiem w poprzedniej sprawie pozwanym był nie ksiądz B., lecz parafia w Sroeku, zapadły więc w tamtej sprawie wyrok stanowi res inter alios acta i nie odpowiada warunkom art. 383 k. p. c., nie mógł zatem wiązać Sądu w sprawie niniejszej. Z tych zasad skarga kasacyjna na mocy art. 346 k. p. c. winna być oddalona.

701.

Sąd, okręślając w myśl art. 1382 k. c., Nap. wynagrodzenie za zrzadzoną szkodę, powinien przyjąć

do obrachunku nie zarobek ofiary wypadku, obliczony w przejściowej i wahającej się walucie markowej, lecz zarobek, jaki otrzymują w obecnym czasie pracownicy takiej samej kategorii.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 sierpnia 1937 C. I. 665/37.

Marianna A., działająca osobiście i w charakterze głównej opiekunki ubezwłasnowolnionego syna Czesława A., wystąpiła przed Sąd Okręgowy o zasądzenie od Marty-Heleny R. i Eugenii-Berty R. solidarnie na rzecz powodów niepodzielnie sumy 6.500 zł z $\frac{1}{2}\%$ od daty wytoczenia powództwa oraz dożywotniej renty w kwocie 1.300 zł rocznie, płatnej z góry w ratach kwartalnych, poczynając od daty wniesienia pozwu, przytaczając, iż pozwane są właścicielkami nieruchomości Nr 78 przy ul. Wolezańskiej w Łodzi, w której mąż powódki Antoni A. był dozorcą, że wskutek niedostatecznego zabezpieczenia transmisji i umieszczenia jej w wąskim kanale pomieniony A. został zabity przy naoliwianiu motoru w biegu w dniu 11 marca 1918 roku z winy i niedbalstwa właściciela nieruchomości, co zostało ustalone w sprawie karnej Nr I-K 179/1920; ponadto powódka A. wyjaśnia, iż dozorca nieruchomości pozwanym zarabiał obecnie 21 zł tygodniowo, czyli rocznie 1092 zł, oraz otrzymuje mieszkanie wartości 208 zł, że stosownie do tego zarobku dozorca powinna być obliczona należna za śmierć męża i ojca powodów renta za ostatnie lat pięć oraz dalsza przypadająca tymże renta dożywotnia i że powódka jest stara i bez zajęcia, a oprócz tego ma chorego syna Czesława, przechywiającego obecnie w szpitalu dla umysłowo chorych.

Sąd Okręgowy zasądził od pozwanych Marty-Heleny R. i Eugenii-Berty R. solidarnie na rzecz Marianny A. i Czesława A. niepodzielnie sumę 466 zł 65 gr z $\frac{1}{2}\%$ od daty wytoczenia powództwa, tj. od dn. 17 grudnia 1935, tytułem renty za ostatnie pięć lat, oraz rentę dożywotnią w wysokości 93 zł 33 gr rocznie, płatną w ratach kwartalnych z góry, poczynając od 17 grudnia 1935 z $\frac{1}{2}\%$ od każdej uchylonej raty, pozostałą zaś część roszczeń powodowych oddalił, a Sąd Apelacyjny, po rozpoznaniu sprawy ze skarg apelacyjnych obu stron, wyrok I-tej instancji zmienił i zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powodów niepodzielnie sumę 2.000 zł z $\frac{1}{2}\%$ od 17 grudnia 1935 r., jako też dożywotnią rentę w wysokości 40 zł rocznie, poczynając od dnia 17 grudnia 1935 roku.

W skardze kasacyjnej powodowie A. żądają uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego w części, oddalają-

cej żądania powództwa, zarzucając temuż Sądowi naruszenie art. 1382—1384 k. c. Nap. oraz przepisów procesowych przez nierozważenie, iż żądanie powodów zasądzenia renty w kwocie 1.300 zł w stosunku rocznym nie jest wygórowane, gdyż w myśl powołanych przepisów prawa należy szkodę wyrządzoną całkowicie wynagrodzić tą miarą utrzymania, jakie powodowie by mieli, gdyby żył ich mąż i ojciec, miarą zaś tą jest obecna stawka zarobków dozorczy w kwocie 21 złotych tygodniowo, przez dołowe ustalenie tej stawki na 12 zł 50 gr tygodniowo i niestosowne oparcie się w tym względzie na ustaleniu Sądu w innej sprawie Nr 1011/124, aczkolwiek sprawa ta dotyczyła zamkniętego okresu czasu i nie mogła mieć dla Sądu wiążącego znaczenia w sprawie niniejszej, zwłaszcza dlatego, że złoty z 1924 roku nie jest złotym z 1936 lub 1937 roku, tudzież przez nieprzyjęcie na uwagę, iż odszkodowanie powinno się mierzyć siłą nabywczą pieniądza i zarobkami w nowej walucie, otrzymywanymi obecnie za tą samą pracę.

Jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr 181/1923 sądy, określając w myśl art. 1382 k. c. Nap. wynagrodzenie za zrażoną szkodę, powinny przyjąć do obrachunku nie przedwojenny zarobek ofiary wypadku, obliczony w rublach, lecz zarobek, jaki otrzymują w obecnym czasie powojennym pracownicy takiej samej kategorii, gdyż taki sposób obliczenia odszkodowania najbardziej odpowiada opartej na słuszności kodeksowej zasadzie naprawiania poszkodowanemu rzeczywiście poniesionej straty; powyższy sposób obliczenia wynagrodzenia za wyrządzoną szkodę powinien mieć zastosowanie w analogicznym przypadku, gdy ofiara wypadku, w chwili tegoż otrzymywała wynagrodzenie za pracę w przejściowej i wahającej się walucie markowej.

Zarzuty zatem skargi kasacyjnej są o tyle słuszne, że przyjąwszy za podstawę obliczenia poszukiwanego przez powodów odszkodowania przerachowaną na 12 złotych 50 groszy sumę 15 marek, stanowiącą według ustaleń wyroku Sądu Okręgowego, zapadłego w innej sprawie Nr 1011/124, wytoczonej przez A. przeciwko właścicielom domu, tygodniowy zarobek zmarłego męża i ojca powodów Antoniego A., Sąd Apelacyjny nie rozważył i nie wyjaśnił, czy zasądzone odszkodowanie odpowiada rzeczywistym zarobkom, jakiego miał pracownik tej samej kategorii, co zmarły A. w obecnym czasie, i opierając się na niedostatecznych przesłankach, dopuścił się pogwałcenia art. 351 k. p. c.

Uchylenie powyższe jest tak istotne, że zaskarżony wyrok w części, dotyczącej oddalenia roszczeń

powodowych, nie może być pozostawiony w mocy i ulega uchyleniu (art. 437 k. p. c.).

702.

Jeden z dwóch wynajmujących współwłaścicieli lokalu nie może przez wypowiedzenie rozwiązać umowy najmu w braku upoważnienia go do tego przez drugiego wynajmującego.

Sąd II instancji z mocy art. 404 k. p. c. może pominąć nowe fakty i dowody, powołane dopiero w II instancji, jeżeli strona nie twierdziła, iż możność i potrzeba powołania się na nie powstała dopiero po wyroku I instancji.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 lipca 1937 C. I. 2920/36.

Anzelma D., jako właścicielka połowy nieruchomości, żądała wyrugowania Szyi R. ze sklepu w niej zajmowanego na mocy umowy, zawartej z obu właścicielami nieruchomości, i zasądzenia od niego komornego od 1 czerwca 1935 do 1 marca 1936 r. w sumie po 40 zł miesięcznie. Powódka powołała się na to, że wypowiedziała lokal pozwanemu, że nie ulega on ochronie lokatorów, że od 1 czerwca 1935 pozwany mimo upomnień nie płaci komornego i że zamieszkuje on lokal.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok I instancji, zasądzały 222 zł na rzecz powódki i oddalający żądanie eksmisji, podzielając motywy tego wyroku, w których Sąd Grodzki powołał się na bezskuteczność wypowiedzenia, dokonanego przez jedną z dwóch właścielek, na niezaleganie przez pozwanego z dwiema ratami komornego, gdyż chciał on płacić powódce po 35 zł miesięcznie, i na niezamieszkiwanie posesji przez pozwanego.

Skarga kasacyjna Anzelmą D. domaga się uchylenia powyższego wyroku i zasądzenia kosztów procesu, zarzucając Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 376, 382, 384, 388, 389 kod. zob. i art. 351 k. p. c.: 1) przez uznanie, że okoliczności sprawy w drugiej instancji nie uległy zmianie, chociaż pominięte oświadczenie drugiej współwłaścicielki nieruchomości stwierdza, że zgadza się ona na wypowiedzenie lokalu pozwanemu; 2) przez odmowę zbadania świadków, wskazanych w skardze apelacyjnej dla stwierdzenia okoliczności już udowodnionych; 3) przez uznanie, że współwłaściciel nieruchomości, który wraz z drugim współwłaścicielem zawarł z lokatorem umowę najmu, nie może sam jej wypowiedzieć;

4) przez mylne uznanie, że wypowiedzenie, dokonane w lipcu, wygasło wskutek wniesienia pozwu dopiero w październiku i że przez to skarżąca milcząco przedłużyła umowę, chociaż wytoczyła ona spór o eksmisję, co też stanowi wypowiedzenie umowy; 5) przez oddalenie żądania zasądzenia komornego za luty 1936, chociaż płatność jego miesięcznie z góry wynika z zeznań świadka K. i z przepisu ustawy; przez mylne uznanie, że pozwany mógł obniżyć komorne, jeśli jego lokal był wilgotny, oraz przez odmowę wyrugowania pozwanego, chociaż zostało stwierdzone, że zamieszkuje on posesję.

W związku z zarzutami skargi kasacyjnej ulega rozstrzygnięciu pytanie prawne, czy umowa najmu lokalu, zawarta z najemcą przez dwie jego współwłaścicielki, może ulec rozwiązaniu wskutek wypowiedzenia przez jedną z nich?

Na pytanie to należy odpowiedzieć negatywnie, gdyż w zasadzie niemożliwe jest rozwiązanie umowy najmu lokalu w tej części, w której dotyczy ona praw do tego lokalu jednego z współwłaścicieli — wynajmujących.

W braku zatem upoważnienia do jej wypowiedzenia w imieniu własnym i drugiego wynajmującego jeden z dwóch wynajmujących współwłaścicieli lokalu nie może przez wypowiedzenie rozwiązać umowy najmu.

Wskutek tego niesłuszny jest zarzut wyżej wymieniony w p. 3 skargi kasacyjnej i błędne jest omawianie zarzutów, dotyczących wyводу zaskarżonego wyroku w kwestii milczącego przedłużenia umowy najmu i w kwestii jej wypowiedzenia przez wniesienie pozwu w niniejszej sprawie, gdyż zarzuty te odpadają, jeśli rozwiązanie umowy najmu nie może nastąpić przez wypowiedzenie jednego z wynajmujących.

Z pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej nie ulega uwzględnieniu pierwszy jej zarzut, gdyż Sąd II-jej instancji z mocy art. 404 k. p. c. może pominąć nowe fakty i dowody, powołane dopiero w II-jej instancji, jeśli skarżąca nie twierdziła, że możność i potrzeba powołania się na nie powstała dopiero po wyroku I-jej instancji (orzec. Sądu Najwyższego Nr 228 z r. 1936; Zb. Urz.). Z tego względu uznanie przez Sąd Okręgowy, że okoliczności sprawy nie uległy zmianie w II-jej instancji, chociaż złożono w niej oświadczenie drugiej wynajmującej w przedmiocie zgody na wypowiedzenie umowy najmu lokalu, oraz nierozważenie tego oświadczenia nie może powodować uchylenia zaskarżonego wyroku, gdyż uchylbienia powyższe nie mogły wywrzeć wpływu na wynik sprawy (p. 2 art. 426 k. p. c.).

Nie jest też słuszny drugi zarzut skargi kasacyjnej gdyż jeśli sama skarżąca twierdzi, że powołani przez nią świadkowie mieli stwierdzić fakty już udowodnione, to odmowa ich zbadania przez Sąd jest uzasadniona.

Zarzut, dotyczący zanieczyszczenia posesji przez pozwanego, nie ulega kontroli kasacyjnej, gdyż sprzeczny jest z merytorycznymi ustaleniami wyroku I-ej instancji, przeciw uzasadnieniu których skarżąca nie zgłasza zarzutów (art. 439 in fine k. p. c.).

Zarzut, dotyczący wyroku Sądu Grodzkiego w kwestii prawa obniżenia komornego przez pozwanego dlatego, że jego lokal jest wilgotny, nie ulega uwzględnieniu, gdyż odnosi się do dodatkowego motywu tego wyroku, który Sąd oparł też na płaceniu przez pozwanego podatku od lokalu i tego motywu skarżąca nie kwestionuje.

Słusznie jednak skarżąca zarzuca, że odmowa sąsędzenia komornego za luty 1936 nie mogła być tym uzasadniona, że umowa najmu nie przewiduje, aby komorne było płatne z góry, gdyż komorne z mocy § 2 art. 384 kod. zob. jest płatne z góry, jeśli umowa najmu inaczej nie postanawia. W tej zatem części zaskarżony wyrok ulega uchyleniu wobec naruszenia § 2 art. 384 kod. zob.

703.

Zobowiązania, wypływające z umowy wydzierżawienia przez dozór szkolny od właściciela gruntów, z których korzystają nauczyciele powszechnej szkoły publicznej, obciążają gminę, dozór zaś szkolny, zawierając taką umowę, działa tylko jako organ gminy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 lipca 1937 C. L. 2791/36.

W r. 1924 Skarb Państwa wydzierżawił dozorowi szkolnemu Gminy Bogusławice grunty, położone w kilku wsiach tej Gminy. Powołując się na to, że dozór szkolny działa jako organ gminy i że Gmina Bogusławice nie uiściła czynszu dzierżawnego w sumie 753 zł 42 gr na powyższe grunty, Skarb Państwa żądał sąsędzenia od Gminy Bogusławice 753 zł 42 gr i wyręgowania jej z wydzierżawionych gruntów. Sąd Okręgowy zmienił wyrok pierwszej instancji i oddalił powództwo, uzasadniając swój wyrok tym, że umowa z 1924 nie obciąża pozwanej Gminy zobowiązaniami, gdyż zawarcie jej nie było związane z wykonywaniem przez Gminę jej obowiązków z zakresu szkolnictwa powszechnego z tego względu, że

grunty wydzierżawione nie stanowiły części uposażenia nauczycieli i ich wydzierżawienie nie miało na celu założenia lub utrzymania szkół powszechnych.

Skarga kasacyjna Skarbu Państwa domaga się uchylenia powyższego wyroku, któremu zarzuca naruszenie art. 11 ustawy z 17 lutego 1922 o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych (Dz. U. Nr 18/22, poz. 148), art. 44 ustawy z 9 października 1928 o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych (Dz. u. Nr 116/23 poz. 924) art. 250 i 351 k. p. c.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr 140 z 1935 (Zb. Urz.) uznał, że dozór szkolny nie ma osobowości prawnej i zawierając umowę, działa jako organ gminy, jeżeli dokonana czynność wynika z obowiązków, ciężących na gminie w zakresie budowy, utrzymywania i zakładania publicznych szkół powszechnych. Stosownie do przepisu art. 44 ustawy z 9 października 1923 o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz. U. Nr 116/23 poz. 924) gminę obciąża obowiązek dostarczania nauczycielom szkół powszechnych gruntu. Jeśli więc dozór szkolny zawiera umowę dzierżawy gruntów, z których korzystają nauczyciele powszechnej szkoły publicznej, to zobowiązania, z tej umowy wypływające, obciążają gminę, gdyż do jej obowiązków z zakresu szkolnictwa powszechnego należy wydanie gruntów nauczycielom szkół powszechnych, a więc dozór szkolny, zawierając taką umowę dzierżawy, jako organ gminy. Nie może powodować zwolnienia gminy od tych jej zobowiązań jakiegokolwiek takie rozporządzenie przez dozór szkolny wydzierżawionymi na powyższy cel gruntami, które wykracza poza zakres obowiązków gminy o wydaniu nauczycielom gruntów, gdyż kontrahent dozoru szkolnego nie może być pozbawiony swych uprawnień, uzyskanych w stosunku gminy przez sam fakt zawarcia umowy, wskutek jakichkolwiek późniejszych czynności, dokonanych bez jego zgody. W stosunku do niego czynności te stanowiłyby mianowicie zmianę umowy, która z mocy art. 1134 kod. cyw. byłaby niedopuszczalną bez jego zezwolenia.

Z powyższego wynika, że z chwilą, gdy Sąd Okręgowy uznał, że zawarta w r. 1924 między Skarbem Państwa a dozorem szkolnym Gminy Bogusławice umowa dzierżawy gruntów nie stwarza zobowiązań, obciążających pozwaną Gminę, gdyż te grunty zostały następnie poddzierżawione przez dozór szkolny nauczycielom, a nie zostały im wydane jako uposażenie, to pogląd ten mógłby być tylko wtedy uznany za słuszny, gdyby powyższa umowa nie dotyczyła

gruntów, oddanych nauczycielom, i nie była zawarta w celu dostarczenia im tych gruntów; z tego względu należy uznać za słuszny zarzut skargi kasacyjnej w przedmiocie pominięcia przez Sąd Okręgowy treści pełnomocnictwa, udzielonego przez dozorę szkolny Gminie Bogusławie jego pełnomocnikowi do zawarcia umowy dzierżawy gruntów ze Skarbem Państwa w r. 1924, z którego, zdaniem skarżącego, wynika powyższy cel i przedmiot tej umowy. Zaskarżony wyrok ulega zatem uchyleniu wobec naruszenia art. 351 k. p. c. i wskutek tego zbędne jest omawianie innych zarzutów skargi kasacyjnej.

704.

Posiadacz działki w dobrej wierze, który się na niej pobudował, ma prawo korzystania z końcowego przepisu art. 555 k. c., pomimo iż działka ta została nabytą przez inną osobę na licytacji.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 sierpnia 1937 C. I. 1225/37.

Państwowy Bank Rolny wystąpił przeciwko Józefowi S. o eksmisję z działki gruntu Nr 39 w Kolonii Kozuchów D. pow. Radomskiego oraz o nakazanie pozwanemu, by w ciągu miesiąca od daty prawomocności wyroku rozebrał i usunął z działki ten dom mieszkalny, przez niego zbudowany, z zastrzeżeniem, że w razie niespełnienia tego Bank mocen będzie usunąć dom na koszt pozwanego. W pozwie Bank powołuje się na to, że działka ta przysądzona została Bankowi postanowieniem Sądu Grodzkiego z 26 kwietnia 1935 r.

Obie instancje powództwo zasądziły.

W skardze kasacyjnej pozwany powołuje się na obrazę przez Sąd Apelacyjny art. 351 k. p. c. i art. 555 k. c.

Sąd Apelacyjny przyszedł do wniosku, że wszelkie umowy pozwanego z poprzednimi właścicielami, gdyby nawet przyjąć, że one miały miejsce, nie mogły mieć znaczenia dla powodowego Banku, jako nabywcy z licytacji, a to wobec nieujawnienia ich w wykazie hipotecznym i protokole opisu, i że pozwany nie może zasłaniać się dobrą wiarą, bo właścicielowie sporne budynki stały się własnością nabywcy gruntu bez żadnego odszkodowania, jako nabywcy z licytacji.

Tymczasem, ponieważ Bank nie twierdzi, by nabył budynki jako przynależność gruntu, i nie poszukuje prawa własności do nich, to nieujawnienie w lihipotece i w opisie umów, na których mocy pozwany

grunt posiadał i pobudował się, nie ma dla sprawy istotnego znaczenia, gdyby zaś ustalone zostało iactnienie umów stwierdzających dobrą wiarę pozwanego, to pomimo nabycia działki przez Bank z licytacji, pozwany miałby podstawę do korzystania z końcowego przepisu art. 555 k. c.

Dlatego zaskarżony wyrok, jako niedostatecznie uzasadniony, z powodu obrazu art. 351 k. p. c. ulega uchyleniu.

705.

Teść, który dawał bezpłatnie utrzymanie zięciowi, nie może żądać od niego z tytułu niesłusznego zbożacenia się zwrotu poniesionych wydatków, jeżeli dając to utrzymanie, postępował tak dobrowolnie z poczucia obowiązku moralnego jako teść wobec zięcia, a nie w celach uzyskania odpowiedniej zapłaty.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 sierpnia 1937 C. I. 2368/36.

Sąd Okręgowy, zmieniając wyrok Sądu Grodzkiego, oddalający powództwo Aleksandra S. przeciwko Jakubowi W. o 900 zł z 0/0 za utrzymanie, rozszczenie to całkowicie uwzględnił.

W skardze kasacyjnej pozwany, zarzucając naruszenie art. 574 t. X cz. I zw. pr. oraz art. 131 k. z. tudzież pogwałcenie przepisów art. 351, 408 i 426 k. p. c., wnosi o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa, względnie o uchylenie tego wyroku i odesłanie akt sprawy niniejszej do Sądu Okręgowego w celu ponownego jej rozpoznania wraz z zasądzeniem kosztów procesu.

Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, Sąd Okręgowy ustalił, iż powód, który jest teściem pozwanego, dawał ostatniemu w ciągu roku utrzymanie w postaci śniadań, obiadów, podwieczorków i kolacyj, które stanowiło wartość 75 zł miesięcznie, a ponieważ w ustawodawstwie polskim, jak zaznacza dalej wyrok, brak jest przepisów, które by nakładały na teścia obowiązek utrzymania swoich zięciów nawet w przypadku znajdowania się ich w trudnych warunkach materialnych, oraz wobec tego, iż strony żadnej umowy w tym przedmiocie nie zawierały i za utrzymanie pozwany nie nie zapłacił powodowi, Sąd Okręgowy uznał, iż rozszczenie powodowe ulega uwzględnieniu w całej rozciągłości z tytułu niesłusznosci wzbogacenia się, chociażby była słuszna obrona pozwanego, iż korzystał on z utrzymania powyższego nawet z iniejątywy i na skutek nakłaniania go do tego przez samego teścia. Stano-

wisko takie Sądu Okręgowego nie może być jednak uznane za dostatecznie uzasadnione. Nie wziął bowiem Sąd Okręgowy na uwagę, czy brak umowy pomiędzy stronami, ustalającej odpłatny charakter utrzymania, z którego korzystał pozwany, oraz okoliczność zachodzącego pomiędzy nimi stosunku powinowactwa i fakt nakłaniania pozwanego przez powoda do korzystania z tego utrzymania nie stwarzały, w braku przeciwdowodów, domniemania, iż powód, dając swemu zięciowi utrzymanie, postępował tak dorodownie z poczucia obowiązku moralnego jako teść wobec swego zięcia, a nie w celach uzyskania odpowiedniej zapłaty i czy powstały w tych warunkach stosunek, nie mający, jak ustalił zaskarżony wyrok, charakteru darowizny, podyktowanej względami wyłączonej dobroczymności lub szlachetności, nie stanowił wszakże zobowiązania naturalnego, wykluczającego akcję o zwrot poniesionych przez stronę pozyskującą wydatków, jako pozbawionego środka przymusowego w stosunku do dłużnika, co bynajmniej nie jest sprzeczne z zasadami prawnymi t. X cz. I zw. pr., nie dopuszczającymi uwzględnienia żądań, sprzeciwiających się dobrym obyczajom i względem słuszności; dlatego też uznać należy zarzuty kasacji w rzeczonyj materii za słuszne, a ponieważ przytoczone uchybienie stanowi istotną obrażę art. 351 k. p. c., która mogła mieć stanowczy wpływ na wyrokowanie, zaskarżony wyrok ostać się nie może.

Co zaś do pozostałych zarzutów kasacji, to są one niesłuszne. Stosownie do art. XL § 3 przepisów wprowadzających k. z., na który powołuje się kasacja, w przypadku przepisy k. z. mogły mieć zastosowanie, gdyby w sprawie niniejszej chodziło istotnie o skutki niewykonania zobowiązania, powstałego przed wejściem w życie kodeksu, i o ile by nadto niewykonanie zobowiązania nastąpiło po wejściu w życie tego kodeksu, w sporze zaś obecnym chodzi o ustalenie samej istoty stosunku, który powstał pomiędzy stronami przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań, czyli pod rządem t. X cz. I zw. pr., oraz o ustalenie jego skutków prawnych z punktu widzenia ostatnich przepisów, a w związku już z tym o rozstrzygnięcie kwestii zasadności powództwa. Wreszcie podniesiony w kasacji brak żądania powoda w skardze apelacyjnej zmiany wyroku, wbrew wywodom strony skarżącej, sam przez się nie uzasadnia słuszności jej zarzutu, iż jakoby Sąd Okręgowy wobec przepisu art. 408 k. p. c., nakazującego rozpoznanie sprawy w granicach wniosków apelacyjnych, nie miał podstaw prawnych do zmiany wyroku Sądu Grodzkiego, skoro apelujący, żądając uchylenia wy-

roku Sądu Grodzkiego, jednak wyraźnie domagał się uwzględnienia swego powództwa, czyli Sąd Okręgowy słusznie potraktował takie żądanie apelującego, jako zmierzające oczywiście do uzyskania zmiany zaskarżonego przezeń wyroku i uwzględnienia jego roszczeń.

706.

Opowiedzialnością z art. 151 § 1 k. z. obciążone są osoby, posiadające budynki własnym prawem, niezależnie od kwestii uregulowania tytułu własności, nie zaś posiadacze prekaryjni, co nie wyłącza odpowiedzialności tych ostatnich, o ile są oni sprawcami szkody, w takim jednak przypadku odpowiedzialność ich będzie oparta nie na specjalnym przepisie art. 151 § 1 k. z., lecz na ogólnych zasadach.

Opowiedzialności przed poszkodowanym posiadacza samoistnego, płynącej z art. 151 § 1 k. z., nie mogą zmienić umowy, zawarte przez ostatniego z osobami trzecimi, odnośnie do utrzymania budynku w należyтым porządku i ewentualnych skutków uchybień w tej mierze.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 sierpnia — 10 września 1937 C. I. 2929/36.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo Heleny D. o zaspędzenie od Ludwika C. odszkodowania za cierpienia fizyczne i utratę zdrowia, spowodowane nieszczęśliwym wypadkiem wskutek załamania się podłogi w willi „Reduta“ w Ojcowie, której właścicielką jest pozwana, a Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził, wypowiadając pogląd, że pozwana nie ponosi odpowiedzialności za skutki wypadku powódki, ponieważ w tym czasie budynek, w którym wypadek miał miejsce, był w dzierżawnym posiadaniu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, pozwana przeto nie była posiadaczką pomienionego budynku, w art. 151 § 1 k. z., mającym w przypadku zastosowania, w odróżnieniu od art. 1386 k. N. użyty jest termin „posiadacz“, co obala zarzut powódki w skardze apelacyjnej odnośnie do odpowiedzialności pozwanej, jako właścicielki budynku.

W skardze kasacyjnej powódka zarzuciła Sądowi Apelacyjnemu błędną wykładnię prawa materialnego i naruszenie istotnych przepisów postępowania.

Z osnowy zaskarżonego wyroku w związku z zarzutami skargi kasacyjnej wyłoniło się pytanie prawne, kto pod działaniem kod. zob. ponosi odpowiedzialność za szkody, mogące powstać skutkiem zawalenia się budynków lub oberwania się ich części.

Opowiedzialność za skutki zawalenia się budyn-

ku lub oberwania się jego części pod działaniem k. c. N. oparta była na domniemaniu winy, wypływającym z nienależytego dozoru ze strony właściciela budynku w związku z ryzykiem, wynikającym z wznieszenia budynków, który zwiększają obecnie nowoczesne sposoby budowania. Kodeks zobowiązań, idąc wzorem kod. Nap., ustanowił też odpowiedzialność, która nie może być utożsamiana z odpowiedzialnością sprawy szkody, używając jedynie w art. 151 w odróżnieniu od k. c. N. terminu „posiadacz”, użytego również w kod. cyw. austr. (§ 836), kod. cyw. niem. (§ 1319). Posiadanie brać tu należy jednak w technicznym znaczeniu prawa rzeczowego, czyli że odpowiedzialnością z art. 151 § 1 k. z. obciążone są osoby, posiadające budynki własnym prawem, niezależnie od kwestii uregulowania tytułu własności, co jednak z drugiej strony wyklucza odpowiedzialność posiadaczy prekaryjnych, którzy, dzierżąc budynek, nie mają posiadania samoistnego.

Nie znaczy to jednak, by była wykluczona odpowiedzialność posiadacza prekaryjnego, o ile tenże będzie sprawcą szkody, wynikającej na przykład z zawalenia się balkonu wskutek nadmiernego obciążenia go, oberwania ramy okiennej wskutek nieumiejętnego obchodzenia się przy myciu okna itp., jednakowoż taka odpowiedzialność oparta jest nie na specjalnym przepisie art. 151 § 1 k. z., lecz na ogólnych zasadach co do odpowiedzialności sprawy czynu, przewidzianej w art. 134 k. z.

Odpowiedzialności przed poszkodowanym posiadacza samoistnego, płynącej z art. 151 § 1 k. z., nie mogą oczywiście zmienić umowy, zawarte przez ostatniego z osobami trzecimi odnośnie do utrzymania budynku w należytym porządku i ewentualnych skutków uchybień w tej mierze, stwarzają bowiem jedynie możliwość regresu dla obarczonego odpowiedzialnością posiadacza budynku w stosunku do osób, z którymi zawarta została umowa.

Skoro przeto Sąd Apelacyjny, wbrew charakterowi posiadania, niezbędnego dla odpowiedzialności, płynącej z art. 151 § 1 k. z., uznał, że odpowiedzialność ta nie obejmuje właściciela budynku w przypadku, gdy ostatni oddał budynek w posiadanie dzierżawcy, dopuścił się błędnej wykładni art. 151 § 1 k. z., która spowodowała uchylenie zaskarżonego wyroku.

707.

Przez posiadanie majątku w warunkach, wskazanych w art. 533 t. X cz. 1 Zw. Pr., nabywa się pra-

wo do tegoż majątku, lecz nie zwolnienie od zabezpieczonych na nim obciążeń rzeczowych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 31 sierpnia 1937 C. I. 258/37.

Powodowie wyjaśnili w pozwie, że komornik na pokrycie należności, przypadającej od pozwanego H. na rzecz współpozwanego C. z aktu zastawu, zatwierdzonego 13 maja 1914 r., opisał w dniu 9 stycznia 1935 uroczyska „Zahadka“ (75 ha 4088 m) i „Hrobelka“ (11 ha 3962 m), czyli razem 86 ha 8050 m, zapisanych w księdze hipotecznej Nr 6468,3247, tymczasem część tego obszaru, a mianowicie 56 ha 964 na w uroczysku „Zahadka“ powodowie nabyli od poprzedniego właściciela mocą umowy przyrzeczenia sprzedaży z dnia 1 sierpnia 1911, a następnie Sąd Okręgowy decyzją 20 września 1928 w trybie zachowawczym przyznał im prawo własności do nabytego obszaru z mocy zasiedzenia. Wobec tego powodowie żądali zwolnienia z opisu i egzekucji powyższych 56 ha 964 m.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, lecz Sąd Apelacyjny wyrok ten zmienił i powództwo uwzględnił, przytaczając w uzasadnieniu, że ze złożonych dokumentów wprawdzie nie wynika, by zajęty przez komornika majątek został zwolniony od zastawu, jednak dowody te nie ustalają, by akt zastawu obejmował ten majątek; że skoro właściciel przyrzekł sprzedać powodom sporne grunty i oddał w ich posiadanie, to według zasad dobrej wiary i słuszności sądzić należy, że nie oddałby tego samego gruntu z zastawem innej osobie; że skoro powodowie posiadają od 1911 w warunkach, wymaganych przez art. 533 t. X cz. 1 zw. pr., to przy regulacji hipotecznej całego majątku w 1927 nabyta przez nich w drodze zasiedzenia część majątku nie mogła już być objęta hipoteką; że nadto od daty płatności długu z aktu zastawu, czyli 10 maja 1917, do czasu zajęcia majątku przez komornika upłynął okres przedawnienia umarzającego, zwalniający majątek od zastawu.

Przytoczone przez pozwanego C. w skardze kasacyjnej zarzuty są zasadne.

Przed wszystkim słusznie zarzucą skarżący, iż Sąd Apelacyjny nie poddał szczegółowemu rozbiornowi złożonych do sprawy dokumentów, poprzestając tylko na ogólnikowym stwierdzeniu, iż nie dowodzą one, aby akt zastawu obejmował sporny majątek. Szczegółowe rozważenie tych dokumentów stanowiło w przypadku tym większy obowiązek Sądu Apelacyjnego, że Sąd Okręgowy wysnuł z tych dowodów wniosek odmienny. Sąd Apelacyjny miał przed sobą dwa zaświadczenia pisarza hipotecznego: 1) z dnia

7 stycznia 1936, w którym między innymi powiedziano, że majątek przy wsi Turopin, własność Antoniego H., obciążony jest aktem zastawu, zatwierdzonym 13 maja 1914, na rzecz Natalii J., część sumy zabezpieczenia została skreślona, pozostała zaś suma 39.000 zł przeszła na rzecz Jerzego C. z mocy aktu z 25 sierpnia 1933, oraz 2) z 10 lutego 1936, w którym pisarz hipoteczny między innymi stwierdza, że suma 39.000 zł, na rzecz Natalii J. zabezpieczona, obciąża przestrzeń przy wsi Turopin 86 ha 8050 m, z czego 75 ha 4088 m w kolonii „Zahadka“ i 11 ha 3962 m w uroczysku „Hrobelska“. Ten sam majątek, tę samą księgę hipoteczną, te same uroczyska i te same ich wymiary ze ścisłością co do metra wskazuje pozew (na to powołuje się Sąd Okręgowy) oraz protokół komornika. Sąd Apelacyjny jednak takiego zestawienia nie uczynił i żadnych wniosków sąd nie wyprowadził.

Posługując się następnie przypuszczeniem, że właściciel całego majątku O, przyrzekłszy w 1911 sprzedać powodom sporną przestrzeń, według zasad dobrej wiary i słuszności nie obciążałby w trzy lata później tej przestrzeni aktem zastawu (nie jest to domniemanie w rozumieniu art. 249 k. p. c.), pominął Sąd Apelacyjny: 1) akt sprzedaży majątku przez D. Oldze L. z 13 lipca 1914 (k. 8 akt S. A.), w którym powiedziane, że D. nabył ten majątek od O. na licytacji publicznej według aktu nadania („dannoji kreposti“), odnotowanego w rejestrze wieczystym 11 lutego 1914; tymczasem akt zastawu został zatwierdzony 13 maja tegoż roku, nabycie zaś majątku na licytacji nie przenosiło na nabywcę żadnych obowiązków z umowy przyrzeczenia sprzedaży, zawartej przez poprzedniego właściciela, o ile umowa taka nie była wciągnięta do rejestru wieczystego, oraz 2) okoliczność, że powodowie jednak wywodzą swe prawo własności nie z urzędowego aktu kupna, lecz tylko z umowy przyrzeczenia sprzedaży i z faktu zasiedzenia.

Mówiąc o przedawnieniu wierzytelności z aktu zastawu, pominął Sąd Apelacyjny wyżej powołane zaświadczenie pisarza hipotecznego z 17 stycznia 1936, iż akt zastawu został wciągnięty do hipoteki w dn. 22 marca 1927, termin zaś płatności długu upłynął w dniu 10 maja 1917, data zaś zajęcia spornego majątku przez komornika jest obcojętną dla danej kwestii; mogłaby ona mieć znaczenie jako przerwanie posiadania nabywczego powodów, o czym mowa niżej.

Wreszcie ostatnia przesłanka Sądu Apelacyjnego polega na tym, iż powodowie nabyli sporny majątek w drodze zasiedzenia przed wywołaniem całego ma-

jątku do pierwsiastkowej regulacji hipotecznej. wobec czego przy regulacji hipotecznej majątku w 1927 r. grunty te nie mogły być objęte hipoteką. Przesłanka ta nie jest ścisła pod względem prawnym, możliwość bowiem lub niemożność wciągnięcia danego majątku do hipoteki zależna jest od stanu prawnego tegoż majątku, stwierdzonego dokumentami — z wyjątkiem przypadku, przewidzianego w art. 149 ust. hip. Ziem. Wschodn., nie zaś stanu faktycznego, jakim jest posiadanie chociażby w warunkach art. 533 t. X z I zw. pr. do czasu stwierdzenia jego przez Sąd; zgodnie z art. 145 ust. hip. przy regulacji hipotecznej powinny być wciągnięte do wykazu hipotecznego wszystkie pozycje, jakie znajdowały się w rejestrze wieczystym oraz w księdze zakazów i zwolnień, o ile strona nie udowodni, że utraciły one moc prawną; gdyby nawet powodowie w myśl art. 152 ust. hip. stawili się w owym czasie w terminie prekluzyjnym do hipoteki z oświadczeniem, iż część tego majątku należy do nich z mocy zasiedzenia, czego Sąd Apelacyjny wszakże nie ustala, te oświadczenie takie, jako nie poparte dowodem na piśmie, nie byłoby przyjęte na uwagę przez zwierzchność hipoteczną, powodowie zaś uzyskali postanowienie Sądu Okręgowego, przyznające im prawo własności z mocy zasiedzenia, dopiero w 1928 r. i Sąd Apelacyjny również nie stwierdza, by to postanowienie powodowie wnieśli do hipoteki. Jeżeli zaś Sąd Apelacyjny chciał w ten sposób powiedzieć, że samo nabycie spornych gruntów przez zasiedzenie zwolniło te grunty od obciążenia ich aktem zastawu, figurującym w rejestrze wieczystym, a następnie w hipotece, to taki wniosek nie jest zgodny z prawem. Przez posiadanie majątku w warunkach, wskazanych w art. 533 t. X cz. I zw. pr., nabywa się prawo do tegoż majątku, lecz nie zwolnienie od zabezpieczonych na nim obciążeń rzeczowych, gdyż posiadacz taki przez zagarnięcie majątku, które stanowi początek biegu przedawnienia, przeciwstawia się tylko istotnemu właścicielowi jego, nie zaś wierzytelności właściciela; natomiast dla umorzenia samej wierzytelności z mocy przedawnienia potrzebne są inne zdarzenia, wywołujące skutki prawne, mianowicie, niepłacenie długu w dacie jego płatności, od której to daty zaczyna biec przedawnienie zgodnie z art. 1549, 1550 i 1551 t. X cz. I zw. pr.; zagarnięcie przeto majątku istotnego właściciela przez inną osobę nie stanowi naruszenia praw wierzytela, a tylko od daty naruszenia prawa i niereagowania uprawnionego na to naruszenie może zacząć biec przedawnienie.

708.

Sprawy o udzielenie lub uchylenie moratorium mieszkaniowego nie należą do postępowania niespornego, lecz do postępowania egzekucyjnego¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 stycznia 1937 C. II. 2181/36.

W sprawie egzekucyjnej Benedykta St. i Róży O. przeciwko Zofii P. o wydanie mieszkania, Sąd Najwyższy odrzucił rekurs wierzycieli, wniesiony na postanowienie Sądu Okręgowego we Lwowie z 18 czerwca 1936 V. cz. 1259/36.

Zaskarżonym postanowieniem Sąd Okręgowy we Lwowie zmienił postanowienie Sądu Grodzkiego miejskiego we Lwowie z 16 maja 1936 XXVII Co 15/36 w ten sposób, że oddalił wniosek wierzycieli egzekwujących o uchylenie moratorium mieszkaniowego, którego to uchylenia wierzyciele dochodzą celem kontynuowania egzekucji, wszczętej przeciwko Zofii P. przez komornika we Lwowie pod sygn. Km. 1836/35. Na postanowienie to nie służy atoli wierzycielom według przepisów k. p. c. żaden środek odwoławczy, bo w postępowaniu egzekucyjnym nie ma w ogóle skargi kasacyjnej (art. 513 § 2 k. p. c.) a zasadniczo niema zażalenia nawet na postanowienia Sądu Grodzkiego, chyba że przepis szczególny inaczej stanowi (art. 513 § 1 k. p. c.), poza tym zaś tylko w przypadkach przewidzianych w art. 611 § 2 art. 734, 728 § 3 i art. 792 § 3 k. p. c. na postanowienie Sądu Okręgowego służy dalsze zażalenie do Sądu Apelacyjnego. Podanie przez wierzycieli jako przyczyn rekursu oczywiście sprzeczności z aktami i ustawą wskazywałoby na to, jakoby wierzyciele opierali swój rekurs na przepisach o postępowaniu niespornym. Pogląd ten nie mógłby być uważany za trafny, gdyż w sprawie niniejszej postępowanie egzekucyjne już zostało wszczęte, a w postępowaniu egzekucyjnym nie mogą być stosowane środki prawne, przewidziane dla postępowania niespornego.

709.

Dziecko legitymowane wskutek zawarcia ślubu przez jego rodziców, nie może dochodzić ustalenia

nieślubnego ojcostwa przeciwko osobie trzeciej. Również matka, która dziecko to utrzymywała, nie może dochodzić przeciwko tej osobie zwrotu kosztów utrzymania dziecka.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 stycznia 1937 C. II. 2191/36.

Żądanie pozwu o ustalenie, że pozwany jest nieślubnym ojcem powoda, liczącego obecnie przeszło 23 lata, i o zasądzenie pozwanego na zapłacenie powódce 12.900 zł tytułem zwrotu poniesionych przez nią w zastępstwie pozwanego (§ 1042 u. c.) kosztów utrzymania i wychowania powoda, opierają powodowie na fakcie, że pozwany utrzymywał z powódką od r. 1912 stosunki cielesne, których owocem jest powód urodzony 1 lutego 1913 jako nieślubne dziecko pozwanego.

W r. 1918 wysłał powódka zamąż za Wojciecha R., który legitymował powoda w myśl § 161 u. c. jako swego syna, co zostało też uwidocznione w metryce urodzenia powoda.

Z początku pozwany przez 8 miesięcy od urodzenia powodałożył na jego utrzymanie, później jednak odmówił dalszego płacenia alimentów, wskutek czego powódka była zmuszona sama te koszty ponieść.

Sąd pierwszej instancji oddalił powództwo na razie, a Sąd Okręgowy w Krakowie wyrok ten zatwierdził z opuszczeniem słowa „na razie“, na tej podstawie, że powód nie ma żadnego interesu w ustaleniu nieślubnego ojcostwa, a dla powódki jest to tylko kwestia prejudycjalna dla pieniężnego żądania, która tak długo nie może być załatwiona, dopóki stosownie do postanowień § 158 i 159 u. c. uprawnieni do zaprzeczenia ślubności rodu przeciw kuratorowi ślubności urodzenia nie uzyskują orzeczenia, ustalającego nieślubność pochodzenia powoda.

Powodowie zaskarżają wyrok Sądu Okręgowego z obu przyczyn w art. 426 k. p. c. wymienionych, a co do żądania ustalającego uzasadniają przyczynę z p. 1 tego artykułu tym, że nie ulega wątpliwości, iż każdy ma interes prawny w ustaleniu swoich stosunków rodzinnych bez względu na to, czy z odnośnym ustaleniem połączone są jakiegokolwiek korzyści majątkowe, czy też nie. Nadto powód ma interes moralny, gdyż nie może mu być obojętnym, że Wojciech R., uchodzący obecnie za ojca powoda, nie przynajmniej do tego ojcostwa i wypomina powodowi jego nieślubne pochodzenie, a pozwany również wypiera się ojcostwa.

Co do roszczenia pieniężnego naruszył wyrok Sądu Okręgowego przepisy §§ 158 i 159 u. c. przez to,

¹⁾ Tak samo orzeczenie S. N. z 24 sierpnia 1936 C. II. 1269/36, z 13 marca 1937 C. II. 2588/36, z 16 lutego 1937 C. II. 2521/36, z 15 stycznia 1937 C. II. 2768/36, z 23 lutego 1937 C. II. 2857/36, z 22 kwietnia 1937 C. II. 3278/36.

że zastosował je do niniejszego przypadku, chociaż przepisy te odnoszą się do dziecka, które się urodziło w czasie trwania małżeństwa w czasokresie przewidzianym w § 138 u. c.

Nie rozważył natomiast Sąd Okręgowy jedynie zdaniem powodów miarodajnej kwestii, czy wpis legitymacji dziecka nieślubnego przez następne małżeństwo do ksiąg metrykalnych ma znaczenie konstytutywne czy też tylko deklaratoryjne, i czy dopuszczalny jest dowód przeciwny na oświadczenie objęte tymże wpisem.

Przytoczone wywody nie usprawiedliwiają zarzucanych podstaw kasacyjnych.

W myśl § 12 u. c. wyroki sądowe nie mają skutku prawnego na osoby, stojące poza tym wyrokiem.

Gdyby zatem w obecnym sporze zapadł był wyrok ustalający, że pozwany jest nieślubnym ojcem powoda, nie miałyby to żadnego skutku wobec ślubnego ojca, powoda, ani też nie unicestwiłoby samego aktu legitymacji i wpisu tejże w księgi metrykalne.

Wytworzyłaby się taka sytuacja, że powód musiałby wobec innych uchodzić za ślubnego syna Wojciecha R., z utrzymaniem wszelkich konsekwencji prawnych z tego wypływających, a tylko w stosunku do samego pozwanego mógłby uchodzić za jego nieślubne dziecko.

Gdy ten ostatni stosunek przy utrzymaniu ślubności pochodzenia nie przynosi powodowi żadnej korzyści ani materialnej, ani moralnej, słusznie, ho zgodnie z wymogiem art. 3 k. p. c. Sąd Okręgowy nie użyłby powodowi żądanej ochrony.

O ile chodzi o powódkę, żądane ustalenie jest tylko kwestią prejudycjalną dla właściwego żądania pieniężnego, dlatego wprawdzie nie potrzebuje odpowiadać wymogom powołanego artykułu, jednak samoistnie utrzymać się nie może.

Jak długo nie zostanie obalone w sporze o zaprzeczenie ślubności pochodzenia przeprowadzonym z osobami interesowanymi, tak długo nie może być mowy o tym, że pozwany był z ustawy (§ 1042 u. c.) obowiązany do ponoszenia wydatków na utrzymanie powoda, a w następstwie o tym, że powódka wyręczyła pozwanego w spełnieniu tego ustawowego obowiązku.

Dłatego żądanie świadczenia pieniężnego jest w świetle samych twierdzeń powódki przedwczesne.

Czy pogląd prawny Sądu Okręgowego oparty na zastosowaniu §§ 158 i 159 u. c. jest słuszny, czy też nie, — odpowiedź na to pytanie jest zbędna, gdyż kwestia ta może się stać aktualną dopiero w ewentualnym sporze o zaprzeczenie ślubności rodu, a tak

samo dalsza kwestia, jakie znaczenie ma wpis legitymacji z § 161 u. c. do ksiąg metrykalnych.

710.

Przedsiębiorstwo tramwajowe wolne jest od odpowiedzialności za uszkodzenie przechodnia, które wynika wyłącznie z winy kierowcy samochodu, wyprzedzającego nieostrożnie wóz tramwajowy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 stycznia 1937 C. II. 2096/36.

Powódka przytoczyła w swej skardze kasacyjnej obydwie podstawy, przewidziane w art. 426 k. p. c., żadna z nich jednak nie jest uzasadniona. Całkiem chybiony i mylny jest wywód skarżącej, jakoby kierowcy samochodu Bernarda Z. nie można było uważać za osobę trzecią w stosunku do pozwanych Miejskich Zakładów Elektrycznych. Według ustępu czwartego § 3 ustawy z 9 sierpnia 1908 Nr 162 Dz. u. p. o odpowiedzialności za szkodę wynikłą z ruchu samochodowego, wchodzącej tu w zastosowanie w myśl art. 156 k. z., osoby trzecie, które ponoszą szkodę ze zdarzeń, wynikłych ze zderzenia się kilku przedsiębiorstw odpowiedzialnych za szkodę, mogą zwrócić swe roszczenia o odszkodowanie przeciw każdemu odpowiedzialnemu za szkodę na mocy owej ustawy, która jest miarodajną według właściwości ruchu pozwanego za jego obowiązek do odszkodowania. O ile więc chodzi o odpowiedzialność pozwanego przedsiębiorstwa tramwajowego, to należy ją oceniać według przepisów ustawy z 5 marca 1869 Nr 27 Dz. u. p. utrzymanej również w mocy przepisem art. 156 k. z., a według przepisu § 2 tej ustawy kierowca samochodu Bernard Z. musi być bezwarunkowo w stosunku do przedsiębiorstwa tramwajowego uważany za osobę trzecią, o której czyn nieuchronny, powodujący szkodę uwalnia przedsiębiorstwo to od odpowiedzialności. Według ustaleń faktycznych instancji merytorycznych, przyczyną wypadku jakiego doznała powódka było jedynie to, że kierowca Bernard Z., chcąc wyminać tramwaj starał się go wyprzedzić i w ostatniej chwili podjechał pod tramwaj, jadący wolno i z wyłączonym motorem, a uczynił to pomimo sygnałów dawanych przez motorowego. Kierowca samochodu wykroczył przez to nie tylko przeciwko przepisowi § 27 rozp. Min. Kom. z 6 czerwca 1929 Nr 52 poz. 424 Dz. Ust. o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach, według którego na sygnał ostrzegawczy motorowego znajdujący się na torach

przechodnie i pojazdy powinny natychmiast ustąpić z drogi, ale także przeciwko przepisom § 36 i 41 ust. 2 rozp. Min. Komunikacji z 15 stycznia 1933 Nr 9 poz. 55 Dz. Ust. o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych, nakazującym szybłą ruch pojazdów tak regulować, aby kierowca w każdej sytuacji panował nad pojazdem, oraz zezwalającym mu wyprzedzać tylko wówczas, gdy droga jest odpowiednio szeroka i gdy przed wyprzedzaniem znajduje się dostateczna przestrzeń wolna.

Wywody skarżącej, odnoszące się do podstawy kasacyjnej z art. 426 L. 2 k. p. c. zawierają, jak to słusznie podnieśli pozwani w istocie rzeczy niedopuszczalną w postępowaniu kasacyjnym krytykę swobodnej sędziowskiej oceny dowodów, pod pozorem żalenia się na niedopuszczenie innych dowodów przez powódkę powołanych. Sąd nie ma obowiązku przeprowadzenia wszystkich dowodów przez strony przytoczonych, lecz w myśl art. 240 § 1 k. p. c. zamyka rozprawę, gdy uzna sprawę za dostatecznie wyjaśnioną. Przez ponowne przesłuchanie w postępowaniu apelacyjnym świadków badanych w I instancji, a zwłaszcza przez przedsięwzięcie przez Sąd Apelacyjny oględzin miejsca wypadku, przy czym Sąd ten stwierdził podczas próbnej jazdy, że przez szyby boczne samochodu widoczne są wozy tramwajowe, jadące po przeciwnej stronie plantacji na pl. Bernardyńskim w Lwowie i że można było zauważyć dokładnie wóz tramwajowy, zdążający w kierunku miejsca wypadku, sprawa została należyście wyjaśniona, a przeprowadzenie dowodów przytoczonych przez powódkę we wniosku pisemnym z 11 lutego 1936 było całkiem bezcelowe i zbędne.

Sąd Apelacyjny nie pominął też faktu przytoczonego przez powódkę, że pozwane miejskie zakłady elektryczne wypłaciły właścicielowi dorożki, którą kierował Bernard Z. kwotę 400 zł za uszkodzenie tej dorożki, ale słusznie uznał ten fakt za pozbawiony znaczenia prawnego, bo pomijając nawet ten szczegół, że według wyjaśnienia pozwanych Zakładów sumę tę miało wypłacić Towarzystwo asekuracyjne, w którym one są ubezpieczone od odpowiedzialności cywilnej, a uczyniły to dla zaoszczędzenia sobie kosztów sporu, które nawet w razie wygrania procesu mogłyby się okazać nieściągalne, to w myśl § 345 ust. cyw. każdemu służy prawo rozporządzania swoją własnością według upodobania a także czynienia darowizny (§ 944 ust. cyw.).

711.

Umowa, którą matka wyznacza dla swej córki wyposażenie, nie jest dla matki wiążącą, gdy wysokość przyręconego wyposażenia przekracza jej stosunki majątkowe i rodzinne.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 stycznia 1937 C. II. 2208/36.

Obie skargi kasacyjne powołują się na podstawę kasacyjną z L. 1 art. 426 k. p. c., ponadto skarga Lischa H. na podstawę kasacyjną z L. 2 cyt. art.

Wywodom ich nie można przyznać słuszności.

Bezzasadnie zarzuca skarżąca Berta St. naruszenie przepisu § 1220 u. c. wywodząc, że Sąd Okręgowy w świetle stosunków majątkowych i rodzinnych Lische H. niesłusznie uznał tylko $\frac{1}{4}$ część spornej realności jako posag odpowiedni w rozumieniu wspomnianego przepisu. Skoro bowiem Lischa H. ma jeszcze troje dzieci, które wyposażenia dotąd nie otrzymały, to domaganie się przez Bertę St. aż połowy majątku matki tytułem wyposażenia wobec tego, że w najkorzystniejszym dla niej przypadku dziedziczenia ustawowego otrzymałaby tylko $\frac{1}{4}$ część tego majątku, przedstawia się jako oczywiście bezzasadne.

Z tego stanowiska wywody skarżącej na temat, że Lischa H. nie ma obowiązku wyposażenia dwóch synów przebywających od lat 7 w Ameryce i już żonaty, nie mogą mieć znaczenia dla oceny zagadnienia, czy przyznany przez Sąd Okręgowy posag należy uznać jako odpowiedni w rozumieniu § 1220 u. c.

Bezzasadnie zarzuca też skarżąca Lischa H., że przyznanie przez Sąd Okręgowy $\frac{1}{4}$ części spornej realności przekracza rażąco ustawowy obowiązek skarżącej co do wyposażenia Berty St., gdyż zdanem skarżącej należało przyznać Bercie St. najwyżej $\frac{1}{2}$ część tej realności.

Sąd Okręgowy, rozpatrując sporne zagadnienie, jako część przyręconego posagu odpowiada ustawowemu obowiązkowi, oparł swą ocenę na całokształcie sprawy, w szczególności musiał też uwzględnić umowę stron opiewającą na połowę spornej realności o tyle, że Lischa H., zobowiązując się do dania tej połowy, sama określiła w ten sposób zdolność płatniczą w większych rozmiarach, aniżeli to ze ścisłego obrachunku stanu jej majątkowego wypadło.

Niesłusznie w końcu zarzuca skarżąca Lischa H. pogwałcenie istotnych przepisów postępowania.

Sądy nie mają obowiązku wyczerpania wszystkich dowodów przez strony ofiarowanych, skoro zatem w instancjach merytorycznych zbadano świadków

przez obie strony powołanych i przeprowadzono dowód z przesłuchania stron, to pominięcie przesłuchania świadków Sofa i Mendra H., w Ameryce zamieszkałych, wobec należytego wyjaśnienia sprawy było usprawiedliwione (art. 251 § 2 k. p. c.).

Okoliczność, że Sąd Okręgowy mylnie zaznaczył w swym wyroku, jakoby świadek Eisig W. był synem Lifschy H., podczas gdy on jest jej bratem, nie ma istotnego znaczenia dla sprawy, Sąd Okręgowy bowiem nie dał wiary temu świadkowi, przede wszystkim dlatego, że zeznania jego sprzeczne są z zeznaniami świadka Mozesa St., któremu w zupełności uwierzył dlatego, że świadek ten był nieinteresowany w sprawie i ohey w stosunku do stron a ponadto, że jako pośrednik w zawarciu małżeństwa Berty St. miał najdokładniejsze wiadomości o umowie posagowej. Natomiast powyższy argument o pokrewieństwie stanowi dalszy motyw niewiarygodności świadka W., czy więc był on bratem, czy synem skarżącej, to pokrewieństwo ich w każdym razie ze stanowiska oceny Sądu Okręgowego miało ujemne znaczenie dla wiarygodności tego świadka.

Niesłusznie w końcu żali się skarżąca Lifschy H. na brak zbadania wartości w złotych sumy 250.000 Mp., wręczonej powodce przy zamążpójściu, badanie to bowiem było zbędne wobec przepisów rozporządzenia o przerachowaniu (§ 2 tego rozp.). Sąd Okręgowy, przyjmując przeliczenie wspomnianej sumy zgodnie ze Sądem Grodzkim na 555 zł, przyjął widocznie za podstawę skalę z § 2 cyt rozp., a to z października 1921 (1 zł — 540 Mp.), jako czasu zawarcia małżeństwa.

Gdyby nawet przyjąć zgodnie z wywodami skarżącej za podstawę przerachowania lipiec 1921, a więc skalę 1 zł — 300 Mp. to suma 250.000 Mp. wyniosłaby 833 zł, co nie robi tego rodzaju różnicy, która mogła mieć wpływ na oznaczenie wysokości posagu.

W tym stanie sprawy wobec nieusprawiedliwienia podstaw kasacyjnych, należałoby obie skargi oddalić (art. 436 k. p. c.).

Orzeczenie o kosztach: art. 101, 109 § 1 k. p. c. W szczególności przyznano Bercie St. połowę kosztów odpowiedzi kasacyjnej.

Wniosła ona tę odpowiedź wspólnie ze swym mężem Rubinem St., ten jednak nie miał żadnej legitymacji do udziału w postępowaniu kasacyjnym, gdyż jak z wniosku skargi kasacyjnej Lifschy H. jest widoczne, przedmiotem jej skargi była wyłącznie ta część wyroku, która dotyczyła sprawy objętej powództwem sygn. I C 683/35, a w tej sprawie wspomniany Rubin St. nie był stroną.

712.

Za zamówienia, uskuteczniane z wiedzą kupca jednoosobowego pod tegoż firmą przez jego syna, kupiec ten odpowiada, chociażby towar zamówiony przeznaczony był dla przedsiębiorstwa handlowego, prowadzonego przez syna odrębnie od przedsiębiorstwa ojca.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 stycznia 1937 C. II. 2213/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną pozwanego na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 30 kwietnia 1936 I. C. A. 67/36.

Skarga kasacyjna, oparta na obu podstawach kasacyjnych z art. 426 k. p. c., jest bezzasadna.

Nie zachodzi sprzeczność między zeznaniami świadka Mariana K. a opartym na tych zeznaniach ustaleniem, że pozwany Aleksander K., który prowadził swój handel pod firmą „E. K.“ wiedział, że Marian K. zamawia towary dla prowadzonego przez siebie działu sportowego w imieniu i pod firmą „E. K.“, w której to rzekomej sprzeczności dopatruje się skarżący pogwałcenia przepisu art. 250 k. p. c. Skoro bowiem świadek Marian K. zeznał, że pozwany prawdopodobnie wiedział o tym, iż Marian K. przy zamówieniach używa druków i pieczątki „E. K.“ i skoro ustalono, że pozwany zezwolił awemu synowi Marianowi K. prowadzić dział sportowy w zajmowanym przez pozwanego lokalu sklepowym pod firmą „E. K.“ i na jego licencję, że pozwany opłacał od tego działu po koniec 1933 r. podatki, i wiedział że w sklepie są w użyciu dwie pieczętki, z których jedna opiewała „E. K., dział rymarski“, druga „E. K. dział sportowy“, mógł Sąd Apelacyjny nabrać przekonania i ustalić, że pozwany istotnie wiedział, że syn jego Marian zamawia dla prowadzonego przez siebie działu sportowego towary w imieniu i pod firmą „E. K.“

Z ustaleniem tym nie pozostają też w sprzeczności zeznania świadka Markusa Kn., reprezentanta firmy powodowej we Lwowie, który odbierał od Mariana K. zamówienia towarów, skoro ten świadek zeznał, że z faktu, iż pozwany i Marian K. prowadzili w tym samym sklepie i pod tą samą firmą „E. K.“ pozwanym dział rymarski, a Marian K. dział sportowy, miał przekonanie, że obaj są współwłaścicielami handlu prowadzonego pod firmą „E. K.“

Pominięcie przez Sąd Apelacyjny przytoczonego dopiero w postępowaniu apelacyjnym twierdzenia pozwanego, że zakazywał Marianowi K. zamawiania

towarów pod firmą pozwanego „E. K.” i zaofiarowanego na to twierdzenie dowodu ze świadka Wandy M., nie uzasadnia zarzutu pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, skoro pozwany mógł to twierdzenie przytoczyć już w przedmiocie procesowym Sądu I instancji. Art. 404 k. p. c.

Zbędne też było dopuszczenie dowodu z wysłuchania stron, skoro wszystkie sporne okoliczności, stanowiące dla rozstrzygnięcia sporu, zostały dostatecznie wyjaśnione innymi przeprowadzonymi dowodami.

Ocena prawna zaskarżonego wyroku jest trafną.

Wobec ustalenia, że pozwany wiedział o tym, iż syn jego Marian dokonywa zamówień towarów pod firmą „E. K.” i w imieniu tej firmy w ten sposób, że na drukach tej firmy pod jej pieczęcią umieszcza swój podpis „K.”, słusznie uznał Sąd Apelacyjny, że Marian K. dokonywał zamówień jako pełnomocnik handlowy firmy pozwanego „E. K.” (art. 47 u. h.) i że wobec tego pozwany jest odpowiedzialny za zapłatę ceny kupna należnej powódce za towary, dostarczone wskutek tych zamówień.

Obojętne jest dla rozstrzygnięcia sporu, czy firma „E. K.” była rejestrowana oraz jaki był wewnętrzny stosunek między pozwanym a jego synem, a w szczególności czy istotnie Marian K. prowadził dział sportowy imieniem własnym i na swój rachunek, gdyż rejestracje o firmach odnoszą się zarówno do kupców rejestrowanych, jak i do kupców nierejestrowanych, zaś na zewnątrz obaj występowali pod tą samą firmą „E. K.”, wobec czego powodowa firma musiała za zamawiającego i kupującego towary uważać właściciela firmy „E. K.”, tj. pozwanego.

Obojętne jest też, że Marian K. na zamówieniach towarów umieszczał pod pieczęcią firmy „E. K. dział sportowy” swój podpis „K” bez dodatku wskazującego, że jest pełnomocnikiem handlowym (art. 43 u. h.), gdyż przepis ten jest tylko przepisem porządkowym i odpowiedzialność właściciela firmy z piśmiennych czynności pełnomocnika handlowego nie jest zależną od zachowania przepisu porządkowego z art. 48 u. h.

Wywody podstawy kasacyjnej z art. 426 p. 1 k. p. c. nie są zatem uzasadnione.

713.

Ustne oświadczenia, złożone w zakresie przedsiębiorstwa bankowego spółdzielni przez jednego z członków wieloosobowego zarządu spółdzielni, wiążą spółdzielnię, jeżeli udzieliła ona członkowi temu pełno-

moctwa do prowadzenia jej przedsiębiorstwa bankowego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 stycznia 1937 C. II. 21a8/36.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na podstawach z punktów 1 i 2 art. 426 k. p. c. ze stanowiska ostatniej nie można odmówić słuszności.

Powód dochodził w sporze zapłaty kwoty 856 zł 22 gr, stanowiącej różnicę między sumą wypłaconych przez pozwany bank, oszczędności powoda po kursie 1 dolar am. = 7 zł 50 gr zamiast po umówionym kursie 1 dolar am. 8 zł 85 gr a nadto zapłaty dalszej kwoty 54 zł 07 gr z tytułu policzenia powodowi odsetek w wysokości jedynie 7% zamiast umówionych 9%.

Sąd pierwszej instancji powództwo o zapłatę kwoty 856 zł 22 gr oddalił, wychodząc z założenia, że pozwany Bank nie przyjął wobec powoda żadnego zobowiązania co do wysokości przerachowania jego wkładów dolarowych, oświadczenia bowiem członka Zarządu pozwanego Spółdzielni Iwana S., składane w tym kierunku poza biurami pozwanego banku, strony pozwanej nie wiązały, zwłaszcza, że zarząd pozwanej jest wieloosobowy, oświadczenia jego zatem obowiązywały pozwaną spółdzielnię tylko wtedy, gdyby złożyło je dwu członków (art. 35 ustawy o spółdzielniach), co w danym przypadku nie nastąpiło.

Ponadto przyjął Sąd Grodzki, że żądanie powoda o zapłatę różnicy w przerachowaniu jest sprzeczne z przepisem art. 7 punkt 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 czerwca 1934 (Nr 59, poz. 509 Dz. u.).

O ile chodzi o odsetki Sąd Grodzki również powództwo oddalił, opierając się na przyjęciu, że powód wiedząc o tym, iż w pozwanym banku są stosowane odsetki ruchome, o ich wysokości się nie informował iż przeciw dopisaniu mu w książeczce tylko 7% odsetek nie podniósł żadnych zarzutów.

Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził, podzieltając podane w nim motywy oddalenia powództwa.

Pominął jednak i nie rozważył Sąd Okręgowy, że świadek Iwan S. zeznał, że w lipcu 1933 w pozwanym banku przyrzekł powodowi wypłacić oszczędności po kursie 1 dolar am. = 8 zł 85 gr oraz, iż powód twierdził i ofiarował na to dowody, że pozwany Bank udzielił Iwanowi E. pełnomocnictwa do prowadzenia całego swego przedsiębiorstwa na podstawie art. 39 ustawy o spółdzielniach z 29 października 1920 (Dz. U. Nr 111 poz. 733).

Nie rozważył również Sąd Okręgowy, że układ o przeliczeniu wierzytelności w obecnej walucie na walutę polską, dokonany w sposób ważny przed wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, z 12 czerwca 1934 (Nr 59 poz. 509 Dz. u.) strony obowiązuje art. 8 (1) powołanego rozporządzenia.

O ile chodzi o odsetki nie wyjaśniono w zaskarżonym wyroku, czy i w jaki sposób pozwana spółdzielnia zawiadomiła osoby lokujące w niej swe oszczędności o obniżeniu odsetek oraz kiedy i w jaki sposób powód dowiedział się o tym, że przyrządzone mu przez pozwaną spółdzielnię 9% odsetki zostały na 7% obniżone.

Powyższe wadliwości w ustaleniu stanu faktycznego jak i niedopuszczenie dowodów w celu sprawdzenia faktów w sporze istotnych, stanowią obrazę przepisów art. 351 i 243 k. p. c. i powodują niemożność rozpatrzenia przez Sąd Najwyższy wywodów kasacji przytoczonych na uzasadnienie podstawy kasacyjnej z punktu 1 art. 426 k. p. c.

714.

Jeżeli czynność, zdziałana ustnie na szkodę wierzycieli, stwierdzona została następnie umową, zawartą na piśmie, termin ustawowy do zaskarżenia tej czynności biegnie od daty sporządzenia dokumentu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 stycznia 1937 C. II. 2195/36.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na podstawach z art. 426 punkt 1 i 2 k. p. c., nie można odmówić słuszności.

Słusznie zarzeka skarga kasacyjna zaskarżonemu wyrokowi obrazę przepisów §§ 1 oraz 2 L. 1 austriackiej ordynacji zaczepnej przez to, że powództwo zaczepiające skuteczność kontraktu zawartego dnia 28 lipca 1927 między Tomaszem K., a pozwanymi Wacławem, Julią, Stanisławem i Mieczysławem K. uznał za przedawnione z powodu upływu przeszło lat 10 od czasu zawarcia ustnej umowy i w związku z tym odmówił stronie powodowej niebędącej kontrahentką prawa zaczepienia tej umowy.

Rozstrzygnięcie pytania, kiedy zwalczaną pozewm zaczepnym czynność prawną należy uznać za dokonaną, zależy od rodzaju tej czynności, kolejności poszczególnych akt prawnych i rzeczywistego rozmiaru współdziałania przy nich dłużnika.

Pozwani mieli zawrzeć ustną umowę z dłużnikiem powódki jeszcze w roku 1920, kontrakt jednak pisemny, przenoszący pełną własność przedmiotów umowy na pozwanych (§ 431 u. c.), zdziałano dopiero 28 lipca 1937, a więc w okresie krótszym, aniżeli 10 lat przed zaczepieniem.

Obie jednak czynności, tj. ustną umowę z roku 1920 oraz kontrakt pisemny, zawierający zezwolenie na intabulację, zatwierdzony przez Sąd imieniem nieletnich wówczas pozwanych, należy uważać za jednolitą czynność prawną, podlegającą łącznemu zaczepieniu według zasad § 2 L. 1 ordynacji zaczepnej z 10 grudnia 1914 Nr 337 Dz. p. p.

Z tych samych przyczyn mylnie uznał Sąd Okręgowy, że kontrakt darowizny zawarty 24 listopada 1931 między Tomaszem K. a jego córką Katarzyną Dz. podlega zaczepieniu według zasad § 2 L. 1 ordynacji zaczepnej, nie zaś według przepisów § 2 L. 3 tej ustawy, skoro kontrakt ten sporządzony został na piśmie w okresie krótszym aniżeli dwa lata przed zaczepieniem między osobami zostającymi w bliskim stosunku pokrewieństwa (§ 4 powołanej ustawy).

Słusznie również zarzeka skarga kasacyjna zaskarżonemu wyrokowi obrazę przepisów § 2 L. 1 ordynacji zaczepnej przez to, że ocenił wiadomość małoletnich pozwanych o zamiarze dłużnika pokrzywdzenia kontraktem z 28 lipca 1927 swych wierzycieli według wiadomości o tym nieletnich a raczej ustanowionej dla nich z powodu kolizji kuratora (§ 270 u. c.), gdyż o tej wiadomości decydowała świadomość ich ustawowego zastępcy, tj. ojca, który był poza tym uczestnikiem wspomnianej czynności prawnej.

W powyższych kierunkach zachodzi zatem podstawa kasacyjna z p. 1 art. 426 k. p. c.

Natomiast zarzut kasacji, że kontrakt zawarty z Katarzyną Dz. 24 listopada 1931 podlegał zaczepieniu według przepisu § 3 punkt 1 ordynacji zaczepnej dlatego, że strony nazwały czynność prawną darowizną, jest nieuzasadniony, skoro, ustalone zostało, że strony w rzeczywistości zawarły kontrakt kupna-sprzedaży (§ 1053 u. c.), a więc czynność odpłatną, a jedynie dla pozorów (§ 916 u. c.) w celu uniknięcia wyższych opłat skarbowych nadały mu formę darowizny.

Uzasadnioną jest natomiast i podstawa kasacyjna z punktu 2 art. 426 k. p. c. upatrywana w wadliwym ustaleniu stanu faktycznego.

Zaskarżony wyrok z obrazą art. 351 k. p. c. nie ustala treści kontraktu z 28 lipca 1927, ani towarzyszących zawarciu tego kontraktu okoliczności, któreby uzasadniały wniosek, że kontrakt ten zdziałany został

bez zamiaru dłużnika pokrzywdzenia swych wierzycieli. Ten bowiem ogólny zamiar decyduje o zastosowaniu przepisu § 2 ust. 1 ordynacji zaczepnej, a natomiast ustalenie zamiaru pokrzywdzenia konkretnego wierzyciela jest zbędny.

Odnosnie kontraktu z 24 listopada 1931 zaskarżony wyrok podobnie jak i zatwierdzony nim wyrok Sądu pierwszej instancji wbrew przepisowi art. 351 k. p. c. nie podają — na jakiej podstawie ustalają, że odpłata uzyskana z tego kontraktu przez dłużnika została w całości uiszczona powódce.

O ile chodzi wreszcie o kontrakt z 26 kwietnia 1932 przyjęcie zaskarżonego wyroku, że z odpłaty uzyskanej przy tym kontrakcie dłużnik uiszczył stronie powodowej 50 dolarów, jest wprawdzie zgodnym z twierdzeniem pozwanych, ale nie znajduje żadnego oparcia w wynikach postępowania dowodowego.

Ponadto zaskarżony wyrok nie wyjaśnia, na jakiej podstawie uznał obciążające sprzedaną wspomnianym ostatnio kontraktem nieruchomości długi hipoteczne za istniejące, ani też nie ustala wysokości tych ciężarów, jak również pomija okoliczności wynikające z zeznań dowodowych pozwanych Wacława i Julii K., że mieli oni wiadomości o zadłużeniu ich kontrahenta w powodowej spółdzielni.

Uzupełnienie stanu faktycznego w powyższych kierunkach, o ile chodzi o kontrakt z 26 kwietnia 1932 jest koniecznym dla rozstrzygnięcia miarodajnych według § 2 l. 3 ordynacji zaczepnej pytań, czy umową tą została powódka pokrzywdzona oraz, czy pozwanym Wacławowi i Julii K. udał się dowód, że o zamiarze dłużnika pokrzywdzenia swych wierzycieli przy zawarciu wspomnianego kontraktu ani nie wiedzieli, ani wiedzieć musieli.

715.

Żona, która wspólnie z mężem prowadzi przedsiębiorstwo cukiernicze i razem z nim zamawia towary, odpowiada także osobiście za zobowiązania z tych zamówień wynikające.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 3 lutego 1937 C. II. 2369/36.

Skarga kasacyjna pozwanej, oparta na podstawach z l. 1 i 2 art. 426 k. p. c., nie jest usprawiedliwiona.

Naruszenie prawa materialnego upatruje pozwana w tym, że zaskarżonym wyrokiem nałożono na nią obowiązek zapłaty kwoty 799 zł 08 gr, dłużnej powódce przez firmę Maurycego A., jakkolwiek nie była

ona właścicielką powyższej firmy i pomagała Maurycemu A. w prowadzeniu powyższego przedsiębiorstwa jako żona, do czego była w myśl przepisów § 92 u. e. obowiązana, a o ileby nawet przyjął, że pozwana miała w tym przedsiębiorstwie jakiś udział, to jako cicha spółniczka nie odpowiada wobec wierzycieli za zobowiązania Maurycego A.

Wywód powyższy nie może być uwzględniony, ponieważ opiera się na przesłankach faktycznych, sprzecznych z niewadliwymi ustaleniami sądów niższych instancji, którymi Sąd Najwyższy przy wydaniu wyroku jest związany (art. 439 zdanie ostatnie k. p. c.). Skoro zaś według tych ustaleń pozwana począwszy od roku 1926 do marca 1934 była współwłaścicielką przedsiębiorstwa cukierniczego prowadzonego najpierw pod firmą Karola R., a później Maurycego A., że zamawiała do spółki z tym ostatnim towary dla powyższego przedsiębiorstwa i że powódce z tytułu resztującej ceny kupna za towary dla tegoż przedsiębiorstwa dostarczone należy się kwota 799 zł 08 gr, należy uznać zaskarżony wyrok za zgodny z prawem (§§ 1062 i 1412 u. e. i art. 338 i 280 k. h. poustr.).

Wywody skargi kasacyjnej, jakoby sąd odwoławczy ustalił, że urządzenie cukierni było własnością Maurycego A., są jawnie sprzeczne z treścią zaskarżonego wyroku i nie mogą popierać twierdzenia pozwanej, że wyłącznym właścicielem przedsiębiorstwa był Maurycy A. Nie uprawniają do wysnucia takiego wniosku także wywody skargi kasacyjnej, że zakres przedsiębiorstwa był mały, gdyż fakt ten nie wyklucza prowadzenia przedsiębiorstwa przez dwie osoby do spółki.

Pominięcie przez sąd odwoławczy dowodu z zamówień na dostawę towarów, znajdujących się w posiadaniu powódki, nie stanowi pogwałcenia przepisów art. 404 k. p. c., gdyż dowód ten nie mógł mieć dla wyniku sporu żadnego istotnego znaczenia.

Gdyby bowiem nawet wszystkie zamówienia były podpisane przez Maurycego A., nie stanowiłoby to dowodu, że pozwana nie współdziałała przy skutecznianiu tych zamówień i nie mogłoby uchylić jej odpowiedzialności za zapłatę spornej kwoty jako współwłaścicielki przedsiębiorstwa handlowego, dla którego towar został dostarczony.

716.

Wypelnienia wekslu przez jego odbiorcę na sumę złotową nie można poczytać za niezgodne z wolą dłużnika, chociaż dług, na którego zabezpieczenie

weksel został wręczony, opiewał na dolary, jeżeli nie było zastrzeżenia, że dług ma być spłacony w dolarach efektywnych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 lutego 1937 C. II. 2399/36.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na podstawach z art. 426 punkt 1 i 2 k. p. c., nie można odmówić słuszności.

Uwzględnienie nowych okoliczności faktycznych, które stroną pozwana przytoczyła dopiero w odwołaniu dla uzasadnienia zarzutu, iż powód nieprawnie wypełnił weksel, zależało według art. 404 k. p. c. od uznania sądu odwoławczego, zatem niesłusznie upatrywane skargą kasacyjną w dopuszczeniu wspomnianych nowości przez Sąd Apelacyjny pogwałcenie istotnych formalności postępowania o doniosłości, jaką podstawa kasacyjna z punktu 2 art. 426 k. p. c. ma na myśli.

Natomiast słusznie zarzuca skarga kasacyjna skarżonemu wyrokowi ze stanowiska podstawy z art. 426 punkt 1 k. p. c. obrazę art. 100 ustęp 5 prawa wekslowego przez to, że Sąd Apelacyjny mylnie uznał, iż powód niezgodnie z wolą zawiadawców pozwanej spółki wypełnił wręczony mu blankiet wekslowy, zaopatrzone ich podpisami pod firmą pozwanej spółki, wpisując sumę wekslową w złotych, jakkolwiek dotyczyła ona poborów służbowych powoda, ustalonych w dolarach amerykańskich.

Jednostką monetarną w Polsce jest złoty, który ma moc umurzania zobowiązań przez zapłatę bez ograniczenia kwoty, chyba że w myśl ustawy lub umowy zapłata została w inny sposób wyraźnie przewidziana (art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 października 1927 o stabilizacji złotego Nr 88 poz. 790 Dz. U., art. 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 5 listopada 1927 w sprawie zmiany ustroju pieniężnego Nr 97 poz. 855 Dz. U., art. 46 statutu Banku Polskiego, obwieszczenie Ministra Skarbu z 28 listopada 1927 Nr 113 poz. 966 Dz. U.).

Ponieważ w przypadku nie było twierdzenia, że pobory, na zabezpieczenie których wręczono sporny weksel, miał powód otrzymywać w dolarach efektywnych, przeto nie było też niezgodne z wolą osób, które dokument in blanco podpisały, że powód mógł żądać wypłaty swych dolarowych pretensji według równowartości obowiązującej w Polsce waluty złotej i w walucie tej sumę wekslową wypisać.

Zarzut wadliwego wypełnienia weksłu winna udowodnić osoba, która z takim zarzutem w sporze wystąpiła. W przypadku zarzut ten mógł odnosić się jedynie do wypisania na wekslu wyższej sumy, ani-

żeli się powodowi na zasadzie przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 czerwca 1934 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Nr 59 poz. 509 Dz. U.) należała.

Sąd Apelacyjny jednak nie przeprowadził w tym kierunku ze stronami rozprawy, ani nie poczynił żadnych ustaleń, co stanowi obrazę art. 351 k. p. c., uzasadniająca podstawę kasacyjną z punktu 2 art. 426 k. p. c.

Z tej przyczyny jak i wskutek nierozważenia dalszych zarzutów odwołania strony pozwanej, zwróconych przeciw wyrokowi sądu pierwszej instancji, Sąd Najwyższy nie miał możliwości wydania orzeczenia w rzeczy samej i dlatego na zasadzie art. 437 objęte zaskarżeniem ustępy wyroku Sądu Apelacyjnego uchylił i sprawę w tym zakresie do ponownego rozpoznania odesłał.

717.

Przedawienie wekslowe nie doznaje przerwy przez wniesienie skargi, w której powód podaje mylnie adres pozwanego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 lutego 1937 C. II. 2407/36.

Skardze rewizyjnej, opartej na przyczynie z § 503 l. 4 p. c., nie można odmówić słuszności.

Zaskarżony wyrok, którym utrzymano wekslowy nakaz zapłaty w mocy, wychodzi z założenia, że wobec tego, iż powód, podając mylny adres pozwanego, był w dobrej wierze, bo polegał na informacji jednego ze współpozwanym, nie zachodzi przedawienie rozszczenia wekslowego, skoro powód dowiedziawszy się o omyłkę w dniu 14 stycznia 1936 sprostował adres pozwanego na skardze wytoczonej w dniu 16 grudnia 1931 roku.

Z tym poglądem prawnym zaskarżonego wyroku nie można się zgodzić, bo nie jest on prawnie uzasadniony.

Art. 71 pr. w. z r. 1924 poz. 926 Dz. U. R. P. stanowi w ustępie a), że przedawienie roszczeń wekslowych przerywa — między innymi przyczynami wymienionymi pod b), c), d) — jedynie i wyłącznie wytoczenie skargi do sądu.

Przez wytoczenie skargi do sądu należy oczywiście rozumieć skargę odpowiadającą wymaganiom współcześnie obowiązującej procedury cywilnej (art. 107 pr. w.), czyli przepisom §§ 75, 78, 226 oraz 555—559 p. e. a. z r. 1896.

Omyłkę w adresie strony pozwanej należy niewąt-

pliwie traktować jako wadę formalną, na którą sąd może po dostrzeżeniu zwrócić uwagę strony w trybie §§ 84, 85 p. c., niemniej jednakże rzeczą strony powodowej jest czuwać nad tym, by skarga do sądu wniesiona mogła otrzymać i na czas otrzymała bieg urzędowy, skoro przez wniesienie skargi ma być chroniona przed przedawnieniem swego roszczenia wekslowego.

Za błędny musi się uznać pogląd, jakoby samo wytoczenie skargi do sądu wystarczało do zapobieżenia przedawnieniu, bez względu na to, kiedy skarga otrzyma swój bieg, bo w takim razie przerwa spowodowana wniesieniem skargi mogłaby trwać dłużej niż prawem przewidziany okres przedawnienia, któremu ma zapobiec wytoczenie skargi. Byłaby to zatem już nie przerwa, lecz przedłużenie kresu przedawnienia, prawnie niedopuszczalne.

Przeciw takiemu poglądowi przemawia brzmienie art. 72 a) pr. w., według którego przerwane przedawnienie wekslowe zaczyna biec na nowo w przypadku wniesienia skargi i nienależytego popierania sporu od ostatniej czynności procesowej.

Wynika tedy z tego przepisu w łączności z przepisem art. 71 a) pr. w., że nie wystarczy samo wniesienie skargi do przerwy i udaremnienia przedawnienia, jak mniema zaskarżony wyrok, przez cały czas trwania przeszkody w doręczeniu skargi, lecz że potrzebne i konieczne jest doprowadzenie do rozwoju czynności procesowych, w których ostatnia miałaby stanowić początek biegu nowego przedawnienia, że w ślad za tym albo należy uważać samo wniesienie skargi za jednoznaczne z taką czynnością procesową, bez względu na to, czy skarga w sądzie otrzymała dalszy bieg czy nie, albo należy odmówić skuteczności przerwy przedawnienia skardze, o ile ta jest tak wadliwa, że bez współdziałania strony powodowej nie może otrzymać właściwego biegu.

Z powyższego daje się wysnuć jedyny wniosek, że wniesienie skargi skutkuje przerwę przedawnienia i zapobiega nowemu biegowi przedawnienia, ale jedynie pod warunkiem należytego popierania też i tylko przez czas działalności procesowej strony powodowej.

Nie można tedy w danym przypadku przyjąć za wystarczające do zapobieżenia przedawnienia i jego ponownemu biegowi samo wniesienie skargi, skoro skarga z powodu mylnego adresu nie mogła być doręczona i strona powodowa nie starała się o umożliwienie doręczenia też aż do upływu 3 lat, czyli, wobec tego, że idzie tu o odpowiedzialność indosanta aż do upływu trzykrotnego kresu przedawnienia (art. 70 pr. w.).

Kwestia dobrej lub złej wiary nie może tu wchodzić w rachubę, gdyż instytucja przedawnienia, służąca bezpieczeństwu i pewności obrotu prawnego, od tych przesłanek nie jest i nie może być zależna.

W tym stanie rzeczy należy uznać za obojętną okoliczność, kiedy się powód dowiedział o pomyłce co do adresu pozwanego i niemożności z tego powodu doręczenia skargi, gdyż obowiązkiem jego było liczyć się ze skutkami wytoczenia skargi w okresie upływu ponownego biegu przedawnienia, adres sprostować i przed upływem tego terminu doprowadzić do zrealizowania swego roszczenia w trybie dla tej skargi przewidzianym (§§ 555—559 p. c. a.).

Z tych zasad wychodząc, należało zmienić zaskarżony wyrok i uchylić wekslowy nakaz zapłaty.

718.

Zobowiązanie wekslowe wygasa przez przedawnienie, jeżeli wierzyciel po wniesieniu pozwu nie troszczy się przez czas dłuższy, niż wymagany do przedawnienia wekslowego, o to, czy wekslowy nakaz zapłaty został dłużnikowi doręczony.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 lutego 1937 C. II. 2426/36.

Rewizji, opartej na przyczynie rewizyjnej z § 503 l. 4 pr. cyw., nie można odmówić trafności.

Aczkolwiek w myśl przepisów art. 71 lit. a prawa wekslowego z r. 1924 przedawnienie roszczenia wekslowego doznaje przerwy już przez samo wytoczenie skargi, a nie dopiero przez jej doręczenie, to jednak zważyć należy, że według art. 72 lit. a tegoż prawa w przypadku wniesienia skargi zaczyna od dokonania tej czynności procesowej przerwane przedawnienie biec na nowo, jeżeli wierzyciel nie popiera należyście sporu. Brzmienie art. 72 lit. a prawa wekslowego z r. 1924 nie pozostawia żadnej pod tym względem wątpliwości, że samo wniesienie skargi nie uchyla raz na zawsze możliwości przedawnienia roszczenia wekslowego, lecz nakłada na wierzyciela obowiązek dokonania, nie później, niż przed upływem nowego terminu przedawnienia — dalszej czynności procesowej, niezbędnej do zrealizowania prawa z weksłu. Na tym samym stanowisku, iż wierzyciel, mimo że wniósł skargę z weksłu, nie może nadal pozostać biernym, stoi także literatura prawnicza (zob. Wróblewski, wydanie drugie z r. 1930, uwaga 2 do art. 72, i Górski, uwagi do art. 72). Jakich dalszych czynności procesowych po wniesieniu pozwu wierzyciel ma dokonać, tego prawo wekslowe szczegółowo nie nor-

muje. Treść tych czynności zależy zatem od sytuacji procesowej, jaka się po wniesieniu pozwu wytworzy. Na każdy sposób rzeczą będzie wierzyciela usunąć przed upływem ponownie od daty wniesienia skargi rozpoczynającego się biegu terminu przedawnienia to wszystko, co stanąć może na przeszkodzie uprawnieniu się nakazu zapłaty lub wyroku. Nie wystarczy więc np. powołanie się wierzyciela na przepisy § 87 proc. cyw. z r. 1895, według których doręczenie orzeczeń sądowych następuje z urzędu, gdyż prawo wekslowe z r. 1924 uzależnia przerwę przedawnienia od czynnego wystąpienia wierzyciela. Gdy zaś wierzyciel w danym przypadku wniósł pozew w czerwcu 1930 r., a następnie nie troszcząc się o to, że wekslowy nakaz zapłaty nie został pozwanemu doręczony, dopiero w styczniu 1936 r. zwrócił się ponownie do sądu o doręczenie pozwanemu wekslowego nakazu zapłaty, był więc nieczynny przez czas dłuższy, niż wymagany prawem do upływu terminu przedawnienia, przeto roszczenie jego wekslowe uległo w stosunku do pozwanego Karola P. w myśl przepisów art. 70, 71 lit. a i 72 lit. a prawa wekslowego z r. 1924 przedawnieniu.

Z tych zasad Sąd Najwyższy zmienił wyrok Sądu Okręgowego i przywrócił do mocy prawnej wyrok sądu pierwszej instancji, uchylający wekslowy nakaz zapłaty co do tego pozwanego.

719.

Zachowanie ustawowego terminu przy zawiadomieniu sprzedawcy o wadach towaru musi być ściśle wykazane, by uzasadnić roszczenie nabywcy o rozwiązanie umowy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 lutego 1937 C. II. 2381/36.

Sąd Najwyższy w sporze Mojżesza St. przeciwko firmie G. o uznanie umowy kupna motoru za rozwiązaną zniósł zaskarżony wyrok lwowskiego Sądu Apelacyjnego i polecił temu Sądowi, ażeby po uzupełnieniu rozprawy orzekł w sprawie ponownie.

Obydwie strony zaskarżyły wyrok Sądu Apelacyjnego: powód z przyczyn § 503 I. 2, 3 i 4 p. c., pozwana firma z przyczyn § 503 I. 3 i 4 p. c., ale wywiodła także przyczynę z l. 2 tego przepisu.

Według art. 347 ust. 3 austr. ust. handl. jeżeli wady, których przy natychmiastowym zbadaniu w porządnym toku czynności nie można było spostrzec, doniesienie o wadach musi nastąpić bezzwłocznie

po odkryciu, w przeciwnym bowiem razie towar tak- że co do tych wad uważać się będzie jako uznany za dobry. Kupujący według art. 349 ust. 1 ust. handl. nie może zarzucać, że towar nie odpowiada umowie lub ustawie, jeżeli tę wadę doniesiono dopiero po upływie sześciu miesięcy od dostawienia kupującemu.

Pozwana firma zarzuciła już w odpowiedzi na pozew, że nie mogła usunąć wad motoru, ponieważ powód nie zawiadomił jej o wadach i dopiero w liście z 26 lutego 1929 zażądał zdemontowania jej kołzmem i odebrania motoru, tudzież dostarczenia motoru fabryki in Leobersdorf, twierdząc, że zamówił motor tej właśnie fabryki, a pozwana dostarczyła fabrykat budapeszteński.

Obydwa sądy poprzednich instancji rozstrzygnęły już przecząco pytanie, czy powód zamówił fabrykat leobersdorfski. Wskutek tego wzmiankowany list nie ma znaczenia w sporze, bo powód postawił do dyspozycji motor z przyczyny, która okazała się nieprawdziwą, ale nie doniósł pozwanej, że motor jest wadliwy i nie podał dostrzeżonych wad (art. 347 ust. handl.).

Koniec terminu, oznaczonego — jak w tym przypadku — według miesięcy, przypada na ten dzień ostatniego miesiąca, który swą liczbą odpowiada dniowi zdarzenia, od którego termin się zaczyna, a jeżeli takiego dnia nie ma w ostatnim miesiącu, na ostatni dzień tego miesiąca (art. 328 ust. 1 I. 2 ust. handl., por § 902 ust. 2 u. c.).

Termin musi być oznaczony całkiem ściśle. Wobec daty pozwu (22 maja 1929 r.) ukończenie montowania motoru powinno było nastąpić w dniu 22 listopada 1928 r., jeżeli sześciomiesięczny termin miał być dotrzymany. Ustalenie Sądu Apelacyjnego, że zmontowanie zostało uskutecznione z końcem listopada 1928 r., nie rozwiązuje pytania, ponieważ o spóźnieniu pozwu może rozstrzygać nawet jeden dzień.

Dlatego pozwana firma słusznie wytknęła brak ściśłego ustalenia dnia, w którym zmontowany został motor.

Jan K. w liście z 30 listopada 1928 doniósł pozwanej firmie, że motor został puszczony w ruch 23 listopada, ale Sąd Najwyższy nie jest władny ustalać stanu faktycznego (§ 503 p. c.).

Wspomniany brak jest wadą istotną, bo spóźnione wniesienie pozwu pozbawiłoby powoda roszczenia. Ponieważ to zasadnicze i wstępne pytanie nie zostało wyjaśnione, Sąd Najwyższy zniósł zaskarżony wyrok (§ 510 ust. 1 p. c.).

Sąd Apelacyjny winien także ustalić, czy zachodzą warunki art. 349 ust. handl.

720.

Osoba, przystępująca do spółdzielni, staje się jej członkiem już przez samo pobranie od niej udziału zadeklarowanego, chociażby formalne przyjęcie jej na członka nastąpiło dopiero później.

Obowiązek wpłaty podwyżek udziału, uchwalonych przez Walne Zgromadzenie spółdzielni, nie zależy od podpisania nowej deklaracji przez członka.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 lutego 1937 C. II. 2410/36.

Skarga kasacyjna pozwanego powołuje się na obie podstawy zaskarżenia z art. 426 k. p. c., lecz niesłusznie.

Bezasadnie zarzuca skarga kasacyjna ze stanowiska l. 2 art. 426 k. p. c. naruszenie przepisów art. 351 k. p. c. przez Sąd Apelacyjny, że nie ustalił należyście podstawy faktycznej i nie wyjaśnił podstawy prawnej wyroku, lecz przejął ustalenie sądu pierwszej instancji co do treści uchwały Walnego Zgromadzenia powodowej Spółdzielni z 26 czerwca 1925, a nie rozpatrzył w całości zarzutów czynionych wyrokowi sądu pierwszej instancji, nie uwzględnił całości kształtu sprawy, pomijając momenty faktyczne, stwierdzone dokumentami, z których dowód przeprowadził, i nie wniknął w istotę sprawy.

Skarga apelacyjna nie podniosła zarzutu przeciwko ustaleniu sądu pierwszej instancji, lecz zwałać ją tylko jego stanowisko prawne oraz zarzuciła jedynie niedokładność rozprawy z tego powodu, że sąd pierwszej instancji nie dopuścił dowodu ze świadków celem stwierdzenia, iż Dyrekcja i Rada Nadzorcza Spółdzielni postanowiły nie wzywać członków o podpisanie nowych deklaracji i o wpłacenie nowych udziałów.

Sąd Apelacyjny rozpatrzył zatem wszystkie istotne zarzuty, podniesione w skardze apelacyjnej ze stanowiska ustaleń faktycznych sądu pierwszej instancji o ważności uchwały Walnego Zgromadzenia i odpowiedzialności członków, wyjaśnił charakter prawny żądanej dopłaty od pozwanego oraz znaczenie stanowiska Dyrekcji i Rady Nadzorczej Spółdzielni co do postanowienia, aby nie wzywać członków o podpisanie nowych deklaracji i o wpłacenie nowych udziałów i powołał się na przepisy prawa.

Zgodnie zatem z przepisem art. 411 k. p. c. Sąd Apelacyjny, przyjmując ustalenia faktyczne sądu pierwszej instancji, nie potrzebował czynić własnych ustaleń faktycznych, skoro tego stan sprawy nie wymagał, a stosownie do przepisów art. 351 k. p. c. zaskarżony wyrok zawiera ustalenie jego podstawy

faktycznej przez wskazanie faktów, które sąd uznał za udowodnione, i dowodów, na jakich się oparł, tudzież wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.

Dlatego bezasadnie twierdzi skarga kasacyjna, że wobec braków w zaskarżonym wyroku, uprawniona jest przytoczyć w postępowaniu kasacyjnym nowe fakty i dowody dla wykazania, że pogląd prawny Sądu Apelacyjnego, zacerpnięty z wyroków Sądu Najwyższego sygn. III. 1 Rw. 1693/32 i III. 1 Rw. 950/29, nie może dotyczyć spornego przypadku i dlatego zachodzi błąd prawny.

Nie zachodzi jednak naruszenie prawa materialnego ze stanowiska l. 1 art. 426 k. p. c.

Zarzut, że w chwili powzięcia uchwały z 26 czerwca 1925 pozwany nie był członkiem Spółdzielni, ponieważ jego deklaracja z 23 stycznia 1919 przyjęta została przez zarząd uchwałą z 17 maja 1933, nie był podniesiony ani w pierwszej ani w drugiej instancji, lecz przeciwnie, na rozprawie w dniu 7 grudnia 1935 pozwany wyraźnie przyznał, że oświadczył, iż przyznaje ustęp 1 pozwu, a w tym ustępie jest właśnie twierdzenie powódki, że pozwany na podstawie deklaracji z 23 stycznia 1919 l. 1351 stał się członkiem składnicy Kółek Rolniczych z 80 udziałami.

Dlatego kwestia ta nie wymagała w pierwszej instancji dowodów i rozpatrywania, kiedy Zarząd przyjął pozwanego na członka.

Ale nawet z tego punktu widzenia, przyjęcie na członka może nastąpić nie tylko przez stwierdzenie przyjęcia na deklaracji podpisem Zarządu z podaniem daty, lecz przyjęcie może wynikać z bezspornych, nie budzących wątpliwości faktów, które świadczą o posiadaniu przedmiotu przez odnośną osobę członka Spółdzielni.

Pozwany sam stwierdza, że zapłacił udziały wymienione w powołanej deklaracji, co też i Sąd Apelacyjny ustalił, że pozwany w dniu 12 lutego 1919 wpłacił 2000 kor. za 80 udziałów, więc słusznie stał się członkiem, skoro udziały wpłacił i udziały zostały przez Spółdzielnię przyjęte, a utraty członkostwa nie pociągnęło za sobą wprowadzenie w życie polskiej ustawy o spółdzielniach, gdyż członkowie dawniejszych spółdzielni pozostali z mocy samego prawa członkami spółdzielni tych samych, lecz jedynie przekształconych według nowych przepisów (art. 117 ust. o spółdzielniach).

Ani zawiadomienie o przyjęciu na członka Spółdzielni ani wpisanie do rejestru członków nie jest istotnym warunkiem nabycia praw członka, należy to bowiem do czynności porządkowych organów spółdzielni (art. 111 ust. o spółdzielniach).

Fakt, że spółdzielnia poprzednio dwa razy oznaczała wysokość pieniężnych udziałów, świadczy tylko o tym, że zachodziła tego potrzeba wobec zmieniających się stosunków walutowych.

Nie ma zatem słuszności skarga kasacyjna, gdy skutki prawne deklaracji usiłuje związać z wymienioną w deklaracji kwotą deklarowanych udziałów.

Wysokość pieniężną udziału określa statut, a nie deklaracja (art. 16 ust. o spółdzielniach).

W myśl art. 17 tej ustawy deklaracja ma obejmować ilość zadeklarowanych udziałów, nie należy zaś do istoty deklaracji wysokość pieniężna udziału i wyszczególnienie wysokości pieniężnej udziału jest w deklaracji dodatkiem niekoniecznym i nie ma wpływu na późniejsze zmiany statutu i zawarte w nich zmiany pieniężnej wysokości udziału, które członków spółdzielni obowiązują (art. 46 l. 7, 71 i 72 pow. ust.).

W następstwie tego nie ma znaczenia na obecną odpowiedzialność pozwanego okoliczność, że uchwałę Walnego Zgromadzenia z 26 czerwca 1925 wyprzedziły dwie uchwały Walnego Zgromadzenia z 5 lutego 1922 i z 28 grudnia 1923, którymi oznaczono wysokość udziałów najpierw na 1000 Mk, następnie na 1 milion Mk.

Bezasadnie zatem podnosi skarga kasacyjna, że powoda wiąże tylko wyszczególnione w powołanej deklaracji zobowiązanie pieniężne, skoro według tego co wyżej powiedziano, obojętną jest rzeczą, czy pozwany podpisał później nową deklarację na wyższą sumę udziału, albowiem składanie tego rodzaju deklaracji było zbędne; potrzeba bowiem nowych deklaracji zachodzi tylko wówczas, gdy się deklaruje dalsze udziały (art. 17 ust. 2 pow. ust.).

Według art. 20 ust. o spółdzielniach, osoby, które podpisały statut, stają się członkami spółdzielni z chwilą jej zarejestrowania, ten przypadek tu nie zachodzi, gdyż pozwany nie twierdzi, by był członkiem założycielem, więc statutu nie musiał podpisywać, aby się stać członkiem (art. 20 ust. o spółdzielniach).

Zarzutem, że uchwała Walnego Zgromadzenia z 26 czerwca 1925 nie została wpisana do rejestru, pozwany się nie bronił w żadnej z niższych instancji, a jeżeli obecnie zarzut ten podnosi, to jest on nieistotny, gdyż nie ma uzasadnienia w wynikach dowodów.

Sprzecznie z uchwałą Walnego Zgromadzenia z 26 czerwca 1925 zarzucca pozwany, jakoby w myśl tej uchwały tylko nowi członkowie byli zobowiązani do wpłacania uchwalonej wysokości udziału 10 zł, co miał przyznać pełnomocnik powódki na rozprawie pierwszej instancji w dniu 24 lutego 1936 r., skoro według ustaleń sądów niższych instancji z tej uchwa-

ły wynika, że Walne Zgromadzenie poleciło Radzie Nadzorczej i Dyrekcji, by wezwały dawnych członków do uzupełnienia dawniejszych udziałów do uchwalonej wysokości.

Okoliczność zaś, że powódka, jak to z ustaleń wynika, upomniała pozwanego o uzupełnienie udziałów dopiero listem z 25 października 1934, nie ma znaczenia, gdyż to nie spowodowało utraty prawa powódki domagania się uzupełnienia udziałów drogą pozwu.

Zarzut, że umieszczenie w porządku obrad Walnego Zgromadzenia w dniu 26 czerwca 1925 pod tytułem „punkt 6, ustalenie wysokości udziału członka w złotych“ jest identycznym z przerachowaniem w myśl art. 30—40 rozp. Prez. R.plitiej z 25 czerwca 1924 Nr 55 poz. 542 Dz. U. R. P. — o bilansowaniu w złotych, jest nieistotny, gdyż to, czy członek spółdzielni obowiązany jest do zapłaty udziału, określonego statutem, nie pozostaje w żadnej sprzeczności z przepisem art. 49 p. 1 ust. o spółdzielniach, ponieważ udziały członków stanowią majątek spółki.

Nie może też pozwany bronić się zarzutem, jakoby uchwała Walnego Zgromadzenia z 25 czerwca 1925 była nieważna z braku stwierdzenia w protokole ilości obecnych i głosujących członków spółdzielni.

Pozwany tej uchwały nie zaskarżył, więc nie może się tym zarzutem bronić (art. 50 ust. o spółdzielniach).

Nie znajduje też uzasadnienia zarzut, że powódka jest w likwidacji, że zatem obowiązek wpłat na udziały zostaje zawieszony i likwidatorowie mają żądać od członków wpłat na udziały, jeśli się okaże potrzeba na pokrycie długów spółdzielni, czego nie wykazano.

Żądana suma jest udziałem, który każdy członek powinien wpłacić bez względu na stan spółdzielni, gdyż udziały, które członkowie wpłacają, należą do majątku spółdzielni.

Nie chodzi zaś o dopłaty przewidziane w art. 93 ust. o spółdzielniach, które członkowie spółdzielni w granicach przyjętej odpowiedzialności dodatkowej i w stosunku do zadeklarowanych udziałów mają wpłacić na pokrycie niedoboru.

721.

Dochodzenie roszczenia o wynagrodzenie szkody, powstałej w budynku wskutek zasypania przez gminę sadzawki i podwyższenia poziomu ulicy należy skierować na drogę procesu cywilnego.

Wysokość odsetek ustawowych, jakie gminy mają

uiszczać od swych zobowiązań, wynosi począwszy od dnia 1 lipca 1934 5 $\frac{1}{2}$ % w stosunku rocznym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 lutego 1937 C. II. 2503/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Róży i Süssego Sch. przeciwko Gminie miasta Lwowa — o zapłacenie sumy 61.000 zł z pn., uwzględnił rewizję pozwanej Gminy miasta Lwowa od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 15 kwietnia 1936 I CA 766/35, tylko o tyle, iż odsetki od sumy 20.714 zł 83 gr, zasądzonej na rzecz powodów obniżył począwszy od 1 lipca 1934 do 5 $\frac{1}{2}$ % w stosunku rocznym, poza tym zaś rewizji nie uwzględnił i zasądził od pozwanej gminy na rzecz powodów koszty postępowania rewizyjnego w wysokości 579 zł 50 gr, płatne w dniach 14, pod rygorem przymusowego ściągnięcia.

Rewizja pozwanej Gminy, która w niej przytoczyła wszystkie przyczyny zaskarżenia przewidziane w § 503 p. c., jest z wyjątkiem wniosku o obniżenie odsetek od sumy zasądzonej na rzecz powodów począwszy od 1 lipca 1934, nieuzasadniona. Wręcz chybiony jest podniesiony w niej zarzut nieważności zaskarżonego wyroku z § 477 L. 6 i § 503 L. 1 p. c. z powodu rzekomej niedopuszczalności drogi procesu cywilnego, oparty na twierdzeniu, że przyczyną szkody poniesionej przez powodów była zmiana warunków naturalnego odpływu wód z obszaru przytkającego od nieruchomości powodów, a więc naruszenie przepisów ustawy wodnej z 19 września 1922 Nr 62, poz. 574 Dz. ust. z 1928, o którym orzecść mogą tylko władze administracyjne. Ustawa wodna postanawia wprawdzie w art. 249 ust. 3, że w razie zasądzenia w drodze administracyjnej za przekroczenie ustawy wodnej może władza administracyjna orzec o odszkodowaniu. Z przepisu tego jednak wynika, że właściwość władzy administracyjnej do orzekania o odszkodowaniu za przekroczenie ustawy wodnej nie jest wyłączna, ani bezwzględnie wiążąca. Przyznanie odszkodowania przez władzę administracyjną zależy od wniosku strony poszkodowanej, oraz od uznania władzy administracyjnej, i nie uchyla zwykłej drogi procesu cywilnego.

Ponadto władza administracyjna może orzec o odszkodowaniu z powodu naruszenia przepisów ustawy wodnej tylko wówczas, gdy wydaje orzeczenie karne (art. 249 ust. 3 ustawy wodnej), a takiego orzeczenia w przypadku wydaćby nie mogła z powodu przedawnienia według art. 251 ust. 1 ustawy wodnej, które zaszło jeszcze przed wytoczeniem powództwa w sprawie niniejszej. Zresztą orzeczenie karne nie

mogłoby być wydane ani przeciwko Gminie m. Lwowa, ani też przeciwko Magistratowi tego miasta, lecz chyba tylko przeciwko ponoszącym winę osobom fizycznym. Zaznaczyć też należy, że zarządzeń zasypania sadzawki, istniejącej na gruncie firmy S. nie wydał Magistrat m. Lwowa jako władza wodna, jaką jest niewątpliwie w myśl art. 187 ust. 2 ustawy wodnej, lecz w zakresie tzw. policji miejscowej (bo zarządzenia zasypania wspomnianej sadzawki, jak wynika z dołączonych akt Magistratu m. Lwowa, wydano z tego powodu, że utonął w niej podczas kąpieli chłopak kilkunastoletni), zaś podwyższenie poziomu ul. Potockiej nastąpiło w wykonaniu obowiązku urządzania i utrzymania ulic, ciężącego na pozwanej gminie w myśl art. 174 rozporządzenia Prezydenta Rzpl. budowlanym i zabudowaniu osiedli.

Powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego z 16 lutego 1928 Nr 23, poz. 202 Dz. ust. o prawie w Wiedniu z 1 czerwca 1915 księga judykatów Nr 229 (Zb. urzęd. orz. Nr 1652) pozwana gmina zarzuca również bezzasadnie rzekomy brak biernej legitymacji do sporu po jej stronie, a raczej przedwczesność powództwa ze względu na to, że powodowie nie dołączyli do pozwu orzeczenia właściwej władzy politycznej co do zasady dochodzonego przez nich roszczenia, gdyż nawet w samej tezie powołanego orzeczenia zaznaczono wyraźnie, że nie odnosi się ona do miast Krakowa i Lwowa, których statuty nie zawierają w tym względzie analogicznych postanowień, jakie mieszczą się w ustawach gminnych dla innych miast i gmin wiejskich Małopolski.

Wręcz zaś niepoważny jest zarzut rewizji, jakoby wyrok Sądu Apelacyjnego był także nieważny w myśl § 477 L. 9 i § 503 L. 1 p. c. dlatego, ponieważ Sąd ten zasądził na rzecz powodów, zmieniając częściowo wyrok Sądu pierwszej instancji, sumę 20.714 zł 83 gr, zamiast sumy 17.262 zł 35 gr, przyznanej powodom przez Sąd Okręgowy, a równocześnie zatwierdził oddalenie powództwa co do sumy 21.396 zł 32 gr. Co do tej ostatniej sumy zaszała tylko oczywista, lecz całkiem nieistotna omyłka rachunkowa, bo wobec oświadczenia powodów z 28 lutego 1935, iż wniosli apelację ograniczając do kwoty 21.396 zł 32 gr i podwyższenia przez Sąd Apelacyjny przyznanego powodom odszkodowania o 3.452 zł 48 gr powinien był Sąd Apelacyjny zatwierdzić oddalenie powództwa tylko co do sumy 17.943 zł 84 gr. Ta czysto rachunkowa omyłka jest tak dalece pozbawiona jakiegokolwiek znaczenia, bo przecież dla sumy, co do której powództwo oddalono nie mogłoby powodowie uzyskać tytułu wykonawczego, że Sąd Najwyższy nie uważa za potrzebne na zasadzie § 439 ust. 3 p. c.

sprostować tej omyłki w sentencji wyroku Sądu Apelacyjnego.

Zarzuconych przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 2 p. c. nie wywołała pozwana wcale, bo nie wyjaśniła, w czym dopatruje się takiej wadliwości postępowania odwoławczego, która miała być przeszkodą w wyczerpującym zbadaniu i gruntownym osądzeniu sprawy, ani też nie wykazała, by którakolwiek przesłanka ustaleń zaskarżonego wyroku pozostawała istotnie w sprzeczności z aktami. Zwalczanie zaś trafności ustaleń faktycznych Sądu odwoławczego nie przedstawia wyводу żadnej z tych dwóch przyczyn rewizyjnych.

Wyrok zaskarżony jest pod względem prawnym zupełnie trafny i w ustalonym stanie faktycznym, który skutkiem ponownego przeprowadzenia przez Sąd Apelacyjny dowodu z opinii biegłych doznał pewnej zmiany, jak również w przepisach §§ 1293—1295 ust. cyw. należyte uzasadniony. Wbrew odmieniemu wywodom strony pozwanej Sąd Apelacyjny nie przyznał powodom także wynagrodzenia utraconego zysku, gdyż suma 11.070 zł, zasądzona na ich rzecz, oprócz zwrotu wydatków poniesionych na naprawę uszkodzonego budynku, jest według orzeczenia biegłych wynagrodzeniem za to, że czas trwania tego budynku zmniejszył się o 25%. Jest to więc wyrównanie rzeczywistej, już poniesionej szkody, którą nawet w przypadku zrządzenia jej skutkiem braku należytej uwagi lub pilności (§ 1294 ust. cyw.) należy w myśl § 1323 ust. cyw. wynagrodzić, a nie rekompensata za zysk utracony.

Słusznie natomiast zażądała pozwana Gmina, z powołaniem się na przepis art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 24 października 1934 o naprawie gospodarki i finansów związków samorządowych obniżenia odsetek ustawowych od sumy zasądzonej na rzecz powodów do 5¹/₂% w stosunku rocznym począwszy od 1 lipca 1934, gdyż sporna wierzytelność powodów nie może być zaliczona do należności wymienionych w art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 27 października 1932 Nr 94 poz. 809 Dz. ust., których egzekucja nie podlega ograniczeniom w myśl tego rozporządzenia. Zgodnie zatem z powołanymi przepisami Sąd Najwyższy obniżył tylko odpowiednio odsetki od sumy zasądzonej na rzecz powodów — poza tym zaś rewizji pozwanej Gminy jako nieuzasadnionej nie uwzględnił.

Orzeczenie o kosztach przewodu rewizyjnego, przyznanych powodom z podwyżką polega na przepisach §§ 41, 43 ust. 2 i § 50 p. c. Pomimo częściowego uwzględnienia rewizji koszty te przyznano w całości powodom, bo pozwana Gmina utraciła się w re-

wizji tylko z nieznaczną częścią swego roszczenia, a nadto wnioszek o obniżenie odsetek mogła przedstawić już w postępowaniu w pierwszej instancji, a nie dopiero w rewizji, bo rozporządzenie Prezydenta Rzpl. z 24 października 1934 Nr 94 poz. 846 Dz. ust. weszło w moc obowiązującą przed wydaniem wyroku przez Sąd pierwszej instancji.

722.

Przechodniowi, który pośliznął się na schodach, nie należy się odszkodowanie, jeżeli schody były w dniu wypadku, oczyszczone i pozamiatane.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 lutego 1937 C. II. 2504/36.

Powód przytoczył w swej skardze kasacyjnej obydwie podstawy przewidziane w art. 426 k. p. c., atoli bezzasadnie. Wobec ustalenia Sądów instancji merytorycznych, że schody w budynku pozwanego Związku były w dniu wypadku, jakiego doznał powód, oczyszczone i pozamiatane, że nie było na nich śniegu, ani lodu, nie podobna dopatrzeć się jakiegokolwiek winy dozorey domu pozwanej w spowodowaniu nieszczęśliwego wypadku, jakiego powód doznał. Nie uzasadnia też winy tego dozorey nieznaczne zawilgocenie schodów, gdyż w porze zimowej było ono nieuniknionym następstwem wchodzenia na schody przechodniów w obuwiu nie należycie oczyszczonym ze śniegu, a nie podobna wymagać od dozorey, ażeby cały dzień stał koło schodów i ustawicznie po każdym przechodniu jej wycierał. Posypanie zaś schodów piaskiem lub trocinami nie było według orzeczenia biegłego wskazane.

Opinia wydana przez biegłego inż. Jana K. jest zupełnie jasna i nie można w niej dopatrzeć się jakiegokolwiek sprzeczności, toteż odmówienie przez Sąd Okręgowy wnioskowi powoda o zażądanie dodatkowej opinii od tego biegłego było w zupełności uzasadnione i nie stanowi zarzuconego pogwałcenia istotnych przepisów postępowania a w szczególności przepisu art. 311 § 2 k. p. c.

723.

Zniesieniu współwłasności nieruchomości przez jej sprzedaż nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że wskutek sprzedaży jeden z współwłaścicieli, będący dłużnikiem hipotecznym, straci możliwość korzystania z moratorium hipotecznego.

Trafność oceny sądu, iż przeprowadzenie dowodu napotyka na trudności, mogące trwać czas nieokreślony, nie podlega badaniu w instancji kasacyjnej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 lutego 1937 C. II. 2505/36.

Pozwany zaskarża wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z obu przyczyn w art. 426 k. p. c. wymienionych.

Żadna z nich nie jest uzasadniona.

Przyczyny z p. 2 powyższego artykułu dopatruje się pozwany najpierw w pogwałceniu przepisów art. 323 § 1 i art. 260 § 1 k. p. c. przez przeprowadzenie dowodu z przesłuchania stron, mimo niewyzerpania innych dowodów, w szczególności ofiarowanego przez powoda dowodu ze świadka Oszajasa Sch., na fakt zawarcia przez strony sporujące umowy w przedmiocie pozostawania wspólności do r. 1938.

Na zarzut powyższy zauważa się, że przez wyczerpanie dowodów przewidziane w art. 323 § 1 k. p. c., należy rozumieć nie tylko faktyczne przeprowadzenie dowodów, lecz także niemożność przeprowadzenia tychże wskutek przeszkód, o których jest mowa w art. 250 § 2 k. p. c.

Czy zaś w przypadku zachodziły takie przeszkody, czy też nie, ocenia to Sąd w myśl powołanego przepisu według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału.

Taka ocena jako faktyczna nie podlega kontroli instancji kasacyjnej, a tylko może być kwestionowana z powodu ewentualnego braku wszechstronnego rozważenia zebranego materiału.

O ile pozwany dopatruje się takiego braku w tym, że świadkowi Oszajasowi Sch. w drodze środka prawnego została odpisana grzywna nałożona na niego z powodu niestawienia się do Sądu, gdyż nie zostało stwierdzone, by temu świadkowi doręczono wezwanie na rozprawę 15 stycznia 1935 — zauważa się, że pominięcie dowodu z tego świadka nastąpiło dopiero 22 lutego 1935 wskutek niemożności przymusowego sprowadzenia świadka do Sądu.

Nie uchybił też Sąd Okręgowy wymogowi art. 260 § 1 k. p. c. przez to, że mimo wniosku powódki Sąd nie oznaczył terminu do przeprowadzenia tego dowodu, gdyż powołany przepis przez użycie słowa Sąd „może“, pozostawia swobodnemu uznaniu Sądu uwzględnienie takiego wniosku.

Dalszego pogwałcenia istotnych przepisów postępowania dopatruje się pozwany w tym, że Sąd Okręgowy wbrew wymogowi art. 351 k. p. c. uznał za usprawiedliwioną odmowę Sądu pierwszej instancji

przeprowadzenia ofiarowanego przez pozwanego dowodu z biegłych profesorów ekonomii na okoliczność, że idzie ku poprawie gospodarczej, przy czym Sąd Okręgowy usprawiedliwił tę odmowę niecelowością zasięgnięcia tej opinii, gdyż obecna koniunktura gospodarcza jest powszechnie znana, toteż Sąd sam może wyrobić sobie zdanie co do tej kwestii.

W odparciu tego zarzutu zauważa się, że w myśl art. 304 § 1 k. p. c. dowód z biegłych jest tylko wówczas konieczny, jeżeli przypadek wymaga wiadomości specjalnych.

Taki przypadek w danym razie nie zachodzi, gdyż objawy koniunkturalne są dostępne także laikom, a tym bardziej sędziom, którzy z racji swego urzędowania muszą niejednokrotnie brać takie objawy na wzgląd.

Pominięcie przez Sąd Okręgowy dowodu z biegłych celem stwierdzenia, że dział fizyczny spornej realności jest możliwy nie uzasadnia również omawianej przyczyny kasacyjnej.

Pozwany w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji nie podniósł tego zarzutu, i nie ofiarował wspomnianego dowodu.

Także w postępowaniu odwoławczym nie ofiarował pozwany tego dowodu, a zalił się tylko, że należało w myśl § 843 u. c. zbadać na miejscu przy pomocy znawców, czy jest możliwy podział fizyczny.

Ponieważ Sąd nie ma obowiązku z urzędu badać tej możliwości, co wynika z zasady wyrażonej w art. 225 § 1 k. p. c., Sąd odwoławczy nawet bez uzasadnienia niemożności działu, był uprawniony przejść do porządku nad tym zarzutem.

Zresztą, o ileby nawet wyjść z założenia, że pozwany w postępowaniu odwoławczym ten dowód ofiarował, pominięcie tego dowodu byłoby uzasadnione przepisem art. 404 k. p. c., gdyż dowód ten mógł pozwany ofiarować w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji.

Przyczynę kasacyjną z art. 426 p. 1 k. p. c. uzasadnia pozwany tym, że Sąd Okręgowy zamiast zbadać kwestię, czy zachodzi możliwość poniesienia przez pozwanego szkody, rozważał kwestię, czy powódka ją wywołuje.

Szkoda ta ma zdaniem pozwanego polegać na tym, że na połowie realności pozwanego ciąży prawo zastawu na rzecz powódki dla bezprocentowej wierzytelności 6.400 dol., której przysługuje ustawowe moratorium, i powódka w zamiarze obejścia ustawy moratoryjnej drogą zniesienia współwłasności, chce tę niepłatną jeszcze wierzytelność uczynić płatną.

W odpowiedzi na ten zarzut zauważa się, że wprawdzie kwestia poruszona w wyroku Sądu Okrę-

gowego, a streszczając się w tym, iż pozwany przez swe nieojaljne zachowanie się wywołał pozew o zniesienie współwłasności, jest dla sporu nieistotną, jednak Sąd ten słusznie zaznaczył równocześnie, że opisany wyżej rzekomy zamiar powódki jest dla obecnego sporu obojętny.

W myśl § 830 u. c. nie można domagać się zniesienia spółności, jeżeli z tego może wyniknąć szkoda innych spółników.

Słusznie zaznacza pozwany w skardze kasacyjnej, że przepis ten nie rozróżnia, jakiego rodzaju ta szkoda ma być.

W każdym razie musi szkoda ta dotknąć spółnika jako takiego.

Tymczasem w przypadku szkoda ta mogłaby dotknąć pozwanego nie jako spółnika, ale jako dłużnika hipotecznego.

Słusznie zatem Sąd Okręgowy nie wdawał się w rozpatrzenie stosunku istniejącego między powódką jako wierzycielką a pozwanym jako dłużnikiem.

724.

Wierzyciel, który na podstawie orzeczenia sądowego zajmuje rzeczy dłużnika, nie jest obowiązany do wynagrodzenia szkody, chociażby następnie okazało się, że rzeczy zajęte nie podlegały egzekucji.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 lutego 1937 C. II. 2517/36.

Skarga kasacyjna powołuje się na obie podstawy zaskarżenia z art. 426 k. p. c., lecz bezzasadnie.

Nie uzasadnia pogwałcenia istotnych przepisów postępowania ze stanowiska L. 2 art. 426 k. p. c.

Zarzut, że Sąd Apelacyjny nie badał wysokości szkody oraz sprzecznie rzekomo ze stanem akt przyjął, iż mogły okoliczności przemawiające przedtem za uchyleniem zajęcia ulec zmianie, mimo uchylenia poprzedniego zajęcia następne zajęcie i oddanie w dozór samochodu mogło być uzasadnione.

Badanie wysokości szkody było zbędne, skoro Sąd Apelacyjny oddalił powództwo jako w zasadzie nieuzasadnione.

Powołane uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie jest ustaleniem faktycznym, lecz wnioskiem wysnutym z ustaleń, więc nie może być sprzeczne z aktami, wobec czego zarzut w tym kierunku nie uzasadnia podstawy zaskarżenia z L. 2 art. 426 k. p. c.

Nie jest też uzasadniona podstawa zaskarżenia z L. 1 art. 426 k. p. c.

Bezpodstawnie bowiem zarzuca skarga kasacyjna obrazę przepisów art. 135 k. z. oraz art. 853 i 570 pr. egz.

Przepis art. 135 k. z. nie ma w przypadku zastosowania, ponieważ pozwanemu nie można przypisać ani rozmyślnego działania, ani niedbalstwa, gdyż pozwany działał w granicach swoich uprawnień, wynikających ze stosunku wierzyciela do dłużnika, aby otrzymać zapłatę, jaka mu się od powoda i Józefa O. słusznie należała, jeżeli wekslowy nakaz zapłaty Sądu Grodzkiego w Drohobyczu z 5 czerwca 1935 sygn. II. N. 1723/35, który był podstawą zajęcia i przechowania samochodu, stał się prawomocny.

Niewątpliwie ograniczenia egzekucji według przepisów art. 570—578 i 853 pr. egz. wydane zostały w interesie publicznym, lecz podanie przyczyn, wykluczających egzekucję, nie jest obowiązkiem wierzyciela i nie zawsze jest dla niego możliwym (art. 570, 583 pr. egz.).

Pozwany nie wykroczył poza granice dobrej wiary i cel, gdyż roszczenia od powoda i Józefa O. należały mu się, a orzeczenie o niedopuszczalności egzekucji zajetego samochodu zależało od zbadania, czy auto służyło do wykonywania zawodu powoda i Józefa O. (art. 570 L. 6 pr. egz.).

Nie zachodzi zaś przypadek, przewidziany w art. 850 pr. egz., gdyż pozwany wniósł pozew i uzyskał wekslowy nakaz zapłaty, który urosł w moc prawną.

Słuszne też jest stanowisko zaskarżonego wyroku, że wśród zmienionych warunków ten sam samochód, mimo poprzedniego zwolnienia go od egzekucji, mógł później ulec zajęciu egzekucyjnemu.

725.

Zwalczanie przez kuratora ślubności rodu oceny dowodowej, dokonanej przez Sąd Apelacyjny, nie uzasadnia żadnej z ustawowych podstaw kasacyjnych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 lutego 1937 C. II. 2522/36.

Sąd Najwyższy, w sprawie Marcina K. w Nowym Jorku, przeciwko kuratorowi, ustanowionemu dla obrony ślubności rodu nieletniej Genowefy K., adwokatowi H., o zaprzeczenie ślubności urodzenia nieletniej Genowefy K., nie uwzględnił rewizji kuratora od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 25 maja 1926 II CA. 338/36.

Rewizja kuratora dla obrony ślubności rodu, oparta tylko na przyczynie zaskarżenia z L. 2 § 503 p. c., jest bezzasadna.

Kurator nie postawił w przewodzie apelacyjnym wniosku o ponowienie dowodu ze świadków Józefa M. i Marii K. celem przedstawienia im zeznań powoda, co — zdaniem rewizji — było wskazane ze względu na zmianę składu sądującego w pierwszej instancji, lecz zwalczając i krytykował ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, więc niesłusznie się żali, że Sąd Apelacyjny dowodu z tych świadków nie ponowił, skoro tylko pominięcie zafiarowanych dowodów może uzasadnić zarzut naruszenia przepisów postępowania.

Poza tym przepis § 412 p. c. nie wymaga, by przy nowym składzie sądującym musiano ponawiać dowody, zwłaszcza gdy wymienieni świadkowie byli poprzednio dwa razy słuchani przez Sąd orzekający.

Co do zarzutu, że Sąd Okręgowy pominął w uzasadnieniu wyroku zeznania świadka Jana K., Sąd Apelacyjny zajął w tym kierunku stanowisko i znaczenie zeznań tego świadka w sprawie wyjaśnił, że zeznania jego nie mają istotnego znaczenia, gdyż są ogólnikowe.

Niesłusznie też zarzuca rewizja, że Sąd Apelacyjny w uchwale z 10 maja 1935 I. CA. 104/35 narzucił Sądowi pierwszej instancji, iż powód musi być koniecznie zaprzysiężony.

Sąd Apelacyjny zaznaczył, tylko w powołanej uchwale, że nie podziela skrupułów, które powstrzymały Sąd pierwszej instancji od przesłuchania powoda pod przysięgą, takie jednak zaznaczenie nie przesądza sprawy, ponieważ wolno Sądowi odmówić wiarygodności nawet zaprzysiężonym zeznaniom strony.

Sąd Apelacyjny swoje stanowisko należycie uzasadnił w zaskarżonym wyroku w związku ze swoją uchwałą z 10 maja 1935 I. CA. 104/35 co do zaprzysiężenia powoda i stosunku jego zeznań do przeprowadzonych w sprawie dowodów ze świadków i listów a w szczególności do listu z 20 września 1928, pochodzącego rzekomo od powoda, ponieważ wiadomość męża (powoda) o urodzeniu się dziecka musi być pewna i nie wystarczy samo przypuszczenie lub podjęcie (§ 158 u. c.).

W wywodach nie wykazał kurator wadliwości postępowania odwoławczego, która by mogła być przeszkodą w wyzerpującym zbadaniu i gruntownym ocenieniu sprawy, że powód dopiero w połowie marca lub z końcem marca 1931 dowiedział się o urodzeniu się nieletniej córki, żony powoda Genowefy, lecz całe wywody stanowią krytykę oceny wiarygodności świadków, powoda i przedłożonej korespondencji, oraz trafność ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego, przyjętych przez Sąd odwoławczy, że należało dać

wiarę świadkom a nie powodowi, co w postępowaniu rewizyjnym nie jest dopuszczalne, gdyż mylna ocena sprawy pod względem faktycznym nie stanowi żadnej z ustawowych przyczyn rewizyjnych, przewidzianych w § 503 p. c. (§§ 498 ust. 1, § 503 i 513 p. c.).

726.

Wniosek o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem zgłoszony ustnie, nie może być uważany za nie był, jeżeli Sąd Apelacyjny przyjął go do protokołu rozprawy¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 lutego 1937 C. II. 2544/36.

Zarzut powodów, że wniesiona przez pozwanego Stanisława W. skarga kasacyjna jest niedopuszczalna i powinna być odrzucona, ponieważ pełnomocnik pozwanego żądania o sporządzenie wyroku Sądu Apelacyjnego na piśmie nie przedstawił w odpowiednim piśmie procesowym, lecz zgłosił go ustnie do protokołu sądowego bezpośrednio po ogłoszeniu sentencji wyroku, do czego nie był uprawniony, bo w myśl art. 384 § 1 k. p. c. tylko strona działająca bez adwokata może jedynie w postępowaniu przed Sądem Grodzkim zgłaszać ustnie powództwo lub wnioski poza rozprawą do protokołu sądowego, nie jest uzasadniony. Jak to bowiem Sąd Najwyższy już wyjaśnił w orzeczeniu z 30 października 1934 C. II. 1473/34 Zb. urzęd. Nr 162/35 Sąd Apelacyjny w Katowicach mógł nie przyjąć zgłoszenia do protokołu sądowego przez adwokata, działającego jako pełnomocnika pozwanego, wniosku o sporządzenie dopiero co ogłoszonego wyroku z uzasadnieniem, atoli skoro takie zgłoszenie przyjął i w protokole je uwiłoczniał, to zgłoszonego ustnie poza rozprawą wniosku opartego na przepisie art. 350 k. p. c. nie można uważać za nieważny lub prawnie bezskuteczny ze względu na brak formy pisemnej. Dlatego wniosku powodów o odrzucenie skargi kasacyjnej, wniesionej przez pozwanego Sąd Najwyższy nie uwzględnił, uznaje ją jednak również za nieuzasadnioną. Całkiem słusznie bowiem wytknęli powodowie, że skarżący zarzuconego pogwałcenia istotnych przepisów postępowania zgoła nie uzasadnił, bo nie można za uzasadnienie tej podstawy kasacyjnej uznać ogólni-

¹⁾ Tak samo co do Sądu Okręgowego jako Sądu pierwszej instancji, zob. orzeczenie Sądu Najwyższego z 3 września 1935 C. II. 1199/35.

kowego zarzutu pozwanego, jakoby ustalenia faktyczne zaskarżonego wyroku opierały się na przypuszczeniach, a nie na wynikach przeprowadzonych dowodów. Wobec ustalenia przez Sąd instancji merytorycznych stanu faktycznego całkiem trafny jest pogląd tych Sądów, że o ile pozwany nie przystąpił dotąd do budowy domu na gruncie kupionym od powodów, to nie z winy powodów, lecz wyłącznie tylko z przyczyn zachodzących po stronie pozwanego i dlatego nie może występować przeciwko powodowi z jakimikolwiek roszczeniami odszkodowawczymi, ze względu na to, że niektóre materiały przygotowane przezeń do budowy domu uległy częściowemu zniszczeniu. Całkiem słusznie pominięto również zarzut pozwanego, że powodowie nie postarali się dotąd o wykreślenie długów ciężących na realności sprzedanej pozwanemu, bo wobec wyraźnego oświadczenia pozwanego, że roszczenia odszkodowawcze z tego tytułu zastrzega sobie do ewentualnej dalszej kompensaty lub do osobnego procesu, ani wysokość, ani samo istnienie tych długów nie były w postępowaniu w Sądzie pierwszej instancji badane, a nie można wykluczyć tej ewentualności, że długi te są w całości spłacone, a tylko zamiedlano je wykreślić.

727.

Lokator, który w ciągu sześciu miesięcy nie dochodził zwrotu zapłaconego przez się odstępnego, nie może następnie potrącać to odstępne z czynszu Lieżącego.

Sąd nie jest związany ustaleniami faktycznymi, poczynionymi w innej sprawie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 lutego 1937 C. II. 2507/36.

Skarga kasacyjna pozwanego, wniesiona na wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie, oparta na obydwu podstawach z art. 426 k. p. c., nie jest uzasadniona.

Wyrok prawomocny ma według brzmienia art. 382 k. p. c. powagę rzeczy osądzonej tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia, a więc znalazło wyraz w sentencji orzeczenia.

Natomiast motywy wyroku i zawarte w jego uzasadnieniu ustalenia faktyczne nie mają cech prawomocności i nie mogą kępować Sądu przy wydaniu innego wyroku, gdyż nie wynika to ani z brzmienia, ani z celu powołanego przepisu k. p. c.

Sąd Najwyższy nie podziela więc wyrażonego w zaskarżonym wyroku poglądu prawnego, że sędzia

pierwszej instancji nie mógł co do tych zarzutów pozwanego, które były rozpatrywane w sporach IX. C. 1038/32 i XXVI 440/34 poczynić innych ustaleń faktycznych, jak były zawarte w orzeczeniach zapadłych w tych ostatnich sporach i wywody skargi kasacyjnej, zwalczające ten pogląd prawny, są słuszne.

Mylnie jednak upatruje w tym skarga kasacyjna pogwałcenie przepisów art. 250 § 1 k. p. c.

Sąd pierwszej instancji ustalił bowiem samoistnie na podstawie powołanych wyżej akt IX. C. 1038/32 i 440/34, że kwota 1.800 zł, wręczona przez pozwanego Jadwidze K. przy zawarciu umowy 15 czerwca 1928, stanowiła odstępne, zaś Sąd Apelacyjny przyjął to ustalenie za podstawę swego rozstrzygnięcia jako odpowiadające wynikowi postępowania dowodowego. Przepisom art. 250 § 1 k. p. c. stało się więc zadość, zwłaszcza że co do tej kwestii spornej pozwany poza dowodami przeprowadzonymi w sporach IX. C. 1038/32 i XXVI C. 440/34 innych dowodów nie ofiarował, zaś w przewodzie kasacyjnym dalszych zarzutów rozpatrzonych w tych ostatnich sporach nie podtrzymuje, a więc przeprowadzenie tych samych dowodów ponownie było zbędne.

Nie pogwałciły Sądy niższych instancji przepisów art. 243 k. p. c. przez to, że nie przeprowadziły dowodu ze świadków Marii Reginy S. i Jadwigi K. na okoliczność, że pozwany został w błąd wprowadzony co do podstawowego komornego i że znajdował się w położeniu przymusowym, ponieważ okoliczność pierwsza została wyjaśniona zeznaniami pozwanego przesłuchanego w celach dowodowych w sprawie IX C. 1038/32, zaś co do okoliczności ostatniej pozwany zgola nie wyjaśnił, na czym polegało jego przymusowe położenie, a więc dla braku okoliczności faktycznych przesłuchanie świadków nastąpić nie mogło (art. 243 k. p. c.).

Zarzut mylnej prawnej oceny sprawy może być rozpatrywany jedynie w płaszczyźnie niewadliwych ustaleń, zawartych w zaskarżonym wyroku (art. 439 k. p. c.), nie zaś przesłanek sprzecznych z tymi ustaleniami.

Ponieważ kwota 1.800 zł stanowiła w myśl tych ustaleń odstępne, a pozwany nie zażądał jej zwrotu w przeciągu 6 miesięcy od wręczenia, przeto pozwany utracił nie tylko prawo powództwa o zapłatę powyższej kwoty ale także prawo potrącenia tej kwoty z zaległym komornem (art. 10 L. 3 ustawy o ochronie lokatorów). Do umowy zawartej przez strony 15 czerwca 1928, mającej za przedmiot najem mieszkania w domu położonym we Lwowie, należy w myśl art. 10 L. 2 ustawy z 2 sierpnia 1926 poz. 580 stosować przepisy prawa obowiązującego w Małopol-

sce, nie zaś prawa obowiązującego na obszarze b. Królestwa Polskiego, a więc zarzut wykładni tej ostatniej umowy przez Sądy niższych instancji wbrew omówionej dokumentu uwzględniony być nie może. Co do roszczenia w kwocie 629 zł z tytułu nadpłaconego komornego Sąd odwoławczy ustalił, że pozwany płacąc komorne w kwocie 100 zł miesięcznie nie był w błędzie, gdyż wiedział że podstawowy czynsz jest niższy od powyższej kwoty.

Pozwany, płacąc świadomie wyższe komorne od należnego, nie może w myśl przepisów art. 1432 u. c. żądać zwrotu tegoż¹⁾. Pozwany nie może również uzasadnić roszczenia o zwrot kwoty 629 zł lub o potrącenie jej z należnym komornem powołaniem się na przepis § 879 L. 4 u. c., skoro nie tylko nie udowodnił ale nawet nie przytoczył okoliczności faktycznych, uzasadniających nieważność umowy o komorne w kwocie 100 zł miesięcznie w myśl tego ostatniego przepisu ustawy.

728

Teatr prowadzony wyłącznie w celach kulturalno-oświatowych, korzysta z ochrony lokatorów bez względu na to, jakiej kategorii świadectwo przemysłowe zostało dla przedsiębiorstwa na r. 1935 wykupione.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 lutego 1937 C. II. 2510/36.

Powód zarzuca wyrokowi Sądu Okręgowemu we Lwowie, naruszenie przepisu art. 2 lit. h) i m) ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 Nr 39, poz. 406 w brzmieniu nadanym jej dekretem Prezydenta Rzpl. z 14 listopada 1935 Nr 81 Dz. U. R. P., oraz pogwałcenie przepisów postępowania — nie wymieniając jednakże tych ostatnich cyfrowo.

Co do żadnej z tych podstaw skarga kasacyjna nie jest usprawiedliwiona.

Decret Prezydenta Rzpl. z 14 listopada 1935 Nr 81 Dz. U. R. P. nie zmienił art. 2 lit. h), ustawy o ochronie lokatorów, wobec czego również po wejściu w życie tego dekretu lokale wynajęte na przedsiębiorstwa prowadzone wyłącznie dla celów kulturalno-oświatowych podlegają nadal ustawie o ochronie lokatorów bez względu na kategorię świadectwa przemysłowego czy też handlowego przez nie wykupionego. Prze-

pis art. 2 lit. m) odnosi się bowiem wyłącznie do przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w ścisłym tego słowa znaczeniu i nie można go w drodze wykładni rozszerzającej stosować do przedsiębiorstw o celach kulturalno-oświatowych — skoro ustawodawca taką wykładnię przez pozostawienie art. 2 lit. h) w dawnym brzmieniu, wykluczył. Ustalenie Sądu odwoławczego, że prowadzony przez pozwanego w spornym lokalu teatr służy wyłącznie celom kulturalno-oświatowym, jest zgodne z wynikami tych dowodów, na których Sąd odwoławczy je oparł — a więc ustaleniem tym Sąd Najwyższy przy wydaniu wyroku, jest związany (art. 439, zdanie ostatnie k. p. c.). Ani dochodowość przedsiębiorstwa, ani brak subwencjonowania tegoż przez władze rządowe i autonomiczne nie są czynnikami — któreby wykluczały zaliczenie teatru prowadzonego przez pozwanego do kategorii przedsiębiorstw kulturalno-oświatowych i nie mogą mieć na wynik sprawy żadnego znaczenia, kwestia zaś, czy zakłady naukowe prywatne wykupują świadectwa przemysłowe, jest dla wyniku niniejszego sporu zupełnie obojętne — więc gdyby nawet przyjęcie Sądu odwoławczego w tym względzie było mylne, nie uzasadnia to zarzutu naruszenia prawa materialnego.

Podstawa kasacyjna z 1 art. 426 k. p. c. nie jest więc usprawiedliwiona, gdyż zaskarżony wyrok odpowiada prawu i uzasadnienie tegoż jest trafne.

Chybiony jest również zarzut pogwałcenia istotnych przepisów postępowania (art. 426 l. 2 k. p. c.).

Nie tylko w Sądach niższych instancji, ale nawet w przewodzie kasacyjnym nie przytoczył pozwany, jakim faktycznym zmianom uległy stosunki w przedsiębiorstwie pozwanego prowadzonym w spornym lokalu od r. 1925 i dlaczego wydana w sprawie VIII C. 84/25 opinia biegłych nie jest obecnie miarodajna, a więc zupełnie słusznie pominęły Sądy niższych instancji dowód z biegłych i oparły na dowodach przeprowadzonych w sprawie VIII C. 84/25 ustalenie, że przedsiębiorstwo pozwanego służy wyłącznie celom kulturalno-oświatowym. Twierdzenie bowiem powoda — że stosunki te mogły ulec zmianie lub że uległy gruntownej zmianie, nie mieści w sobie żadnych okoliczności faktycznych, mogących być przedmiotem dowodu z biegłych (art. 243, 253 k. p. c.).

729.

Gmina m. Lwowa obowiązana jest emerytowanym swym pracownikom wypłacać w tej wysokości dodatki komunalne, ustanowione na podstawie art. 21

¹⁾ Tak samo orzeczenie Sądu Najwyższego z 6 kwietnia 1936 C. II. 2845/35, ogłoszone w OSP. XVI 148.

rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 30 grudnia 1924 Dz. U. R. P. Nr 118, poz. 1073, w jakiej przyznaje że zgodnie z przepisami art. 2 p. 2 ustawy z 15 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 345 pracownikom pozostającym w czynnej służbie¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 lutego 1937 C. II. 2520/36.

Skardce kasacyjnej powoda, wniesionej na wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie, opartej na podstawach z art. 426 L. 1 i 2 k. p. c., nie można częściowo odmówić słuszności.

Sąd Najwyższy podziela całkowicie wyrażony w za skarżonym wyroku pogląd prawny, że wypłacany powodowi na podstawie dekretu z 8 marca 1930 L. Prez. 2034/30 dodatek komunalny do uposażenia emerytalnego ma charakter prowizoryczny, przejściowy i nie stanowi integralnej części tegoż uposażenia. Wskazuje na to tak treść powołanego dekretu emerytalnego, który dodatek komunalny wyodrębnia od uposażenia emerytalnego w ilości 1038 : 40 punktów obliczonego i nazywa go dodatkiem do uposażenia emerytalnego, jak i powołanie się na uchwałę Rady miejskiej z 3 września 1925 L. Prez. 1958/25 na podstawie której Gmina m. Lwowa przyznała ten dodatek swoim funkcjonariuszom, biorąc za prawną podstawę swej uchwały przepis § 21 rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 30 grudnia 1924 Nr 118, poz. 1073 Dz. U. R. P.

Ten ostatni przepis ma charakter wybitnie przejściowy, gdyż upoważnia on związki komunalne do przyznawania swoim funkcjonariuszom dodatku komunalnego w wysokości do 15% uposażenia zasadniczego tylko *czasowo*, a wobec tego taki sam charakter mają także dodatki komunalne w ramach tego przepisu przez pozwaną Gminę przyznane, chociaż pozwana Gmina w odnośnych uchwałach tego wyraźnie nie zaznaczyła, gdyż ten ich charakter tkwi już w przepisie § 21 cytowanego wyżej rozporządzenia, na który pozwana Gmina w uchwale z 3 września 1925 L. Prez. 1958/25 wyraźnie się powołała. Zasadniczo nie można by więc odmówić pozwanej Gminie prawa cofnięcia powodowi dodatku komunalnego do uposażenia emerytalnego, biorąc za podstawę także stan prawny, obowiązujący przed wydaniem ustawy z 15 marca 1932 Nr 33, poz. 345 Dz. U. R. P. Zresztą ta ostatnia ustawa w art. 2 p. 2 jedynie wyjątkowo przepis § 21 rozp. Prez. Rzpl. z 30 grudnia

1924, poz. 1073 przez zamieszczenie postanowienia, że dodatek komunalny może być przyznawany tylko na okresy roczne, oraz uzupełniła go dodatkiem, że odnośne uchwały wymagają zatwierdzenia władz nadzorczych, a więc zaznaczyła wyraźnie przejściowy charakter dodatku komunalnego, do czego poprzednio dochodziło się w drodze wykładni gramatycznej i logicznej przepisu art. 21 cytowanego wyżej rozporządzenia, a więc w kwestii spornej stan prawny nie uległ zasadniczej zmianie. W tym stanie rzeczy nie ma istotnego znaczenia dla wyniku sporu zagadnienie, czy ustawa z 15 marca 1932 Nr 33 poz. 345 Dz. U. R. P. ma działanie wsteczne, a więc Sąd Najwyższy pomija rozpatrywanie tej kwestii. Słusznie natomiast zarzuca powód, iż Sąd Okręgowy, rozpatrując sprawę, przeoczył ten istotny moment, że powód pobierał 15% dodatek komunalny od 1 lipca 1925 na mocy uchwały z 3 września 1925 L. Prez. 1958/25 po dzień 31 marca 1930, tj. do chwili przeniesienia go w stan spoczynku i że na podstawie dekretu z 8 marca 1930 L. prez. 2034/30 pozwana Gmina przyznała mu ten dodatek wyraźnie z powołaniem się na uchwałę z 3 września 1925 L. Prez. 1958/25, a więc wyraziła w ten sposób niewątpliwie swoją wolę, że pod względem wypłaty tego dodatku traktuje powoda jako emeryta na równi z urzędnikami w czynnej służbie, że nie ma więc prawa zmienić jednostronnie na niekorzyść powoda w przeciwstawieniu do urzędników w czynnej służbie tego swego zobowiązania, skoro powodowi dekret pensyjny został doręczony i powód na postanowienia tegoż się zgodził (§ 861 u. c.). Za taką wykładnią treści dekretu z 8 marca 1930 przemawiają także zasady uczciwości w obrocie i dobrej wiary oraz przepisy art. 8, 17 i 19 statutu emerytalnego, które uprawniają do wysnucia wniosku, że co do poboru dodatku komunalnego pracownicy w czynnej służbie i emeryci, pobierający ten dodatek przed przejściem na emeryturę, mają jednakowe prawa i należy ich traktować równomiernie. Ponieważ w toku przewodu przed sądami niższych instancji wystąpiły strony z twierdzeniami faktycznymi i przedłożyły dowody z dokumentów, że urzędnikom w czynnej służbie dodatek komunalny jest wprawdzie wypłacany, lecz że wysokość tegoż ulegała zmianom, a sądy niższych instancji nie poczyniły w tym kierunku żadnych ustaleń, zaś Sąd Najwyższy nie jest do tego władny, należało zaskarżony wyrok uchylić i odesłać sprawę sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania (art. 437 k. p. c.). W tej zatem części skargę kasacyjną powoda uwzględniono. Chybiłoby jest natomiast zarzut pogwałcenia przepisów art. 243 k. p. c., upatrywany w pominięciu dowodu z pi-

¹⁾ Por. obrotie co do uposażenia pracowników związków samorządowych rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 października 1933 Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 667.

sma Wojewody Lwowskiego z 21 stycznia 1936 L. S. S. 64/35, wyrażającego opinię w sprawie roszczenia dochodzonego przez powoda oraz ze świadków Marcelgo Ch. i Adama K., na okoliczność, że uchwała z 3 września 1925 zapadła na żądanie pracowników gminy i że intencją pozwanej gminy było nadać 15% dodatkowi komunalnemu charakter trwały. Opinią prawną Urzędu Wojewódzkiego sądy przy rozstrzygnięciu sprawy nie są związane. Wola zaś Gminy została wyrażona w uchwale z 3 września 1925 L. Prez. 1958/25 w sposób nie budzący żadnej wątpliwości, nie zachodzi zatem potrzeba hadania tej woli w drodze dowodu z przesłuchania świadków. Okoliczność wreszcie, że uchwała z 3 września 1925 zapadła na żądanie pracowników pozwanej Gminy, nie może wpłynąć ani na treść tejże, ani na wynik sporu. Pominiecie zatem dowodów ofiarowanych na okoliczności, nie mające dla wyniku sprawy istotnego znaczenia, jest w przepisach art. 243 k. p. c. uzasadnione i podstawa kasacyjna z l. 2 art. 426 k. p. c., upatrywana w powyższym rzekomym uchybieniu, nie jest usprawiedliwiona.

730.

Strona, zarzucając podstawę kasacyjną z art. 426 p. 1 k. p. c., powinna wyjaśnić, który konkretny przepis prawa materialnego został naruszony lub niewłaściwie zastosowany, tudzież który inny przepis tego prawa powinien być zastosowany, oraz czy zastosowany przepis należy tłumaczyć inaczej, niż to uczynił sąd drugiej instancji¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 lutego 1937 C. II. 2524/36.

Wywodom skargi kasacyjnej pozwanego, wniesionej na wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie, a opartej na podstawach z art. 426 punkt 1 i 2 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Skarga kasacyjna, o ile chodzi o pierwszą z tych podstaw, nie czyni zadość wymaganiom art. 427 k. p. c., albowiem nie wyjaśnia, że Sąd Apelacyjny naruszył pewien konkretny przepis prawa materialnego lub też niewłaściwie zastosował pewien przepis prawa materialnego, podczas gdy należało zastosować inny przepis, lub że zastosowany przepis należy rozumieć inaczej, aniżeli go tłumaczy lub rozumie sąd w zaskarżonym orzeczeniu.

Podstawę tę jako niewywiezioną Sąd Najwyższy zatem pomija.

Zarzut natomiast wadliwego ustalenia stanu faktycznego przez nierozważenie istotnych zarzutów, podniesionych przeciwko wekslowemu nakazowi zapłaty uzyskanemu przez powoda jak i wskutek pominienia dowodu ze świadka Jakuba V., uczyniony zaskarżonemu wyrokowi ze stanowiska podstawy z punktu 2 art. 426 k. p. c., jest nieuzasadniony.

Sąd odwoławczy rozpatrzył bowiem stan sprawy w granicach zarzutów zgłoszonych przez pozwanego, uzasadnił zaś swe rozstrzygnięcie zgodnie z przepisami art. 351 k. p. c.

Dotyczy to w szczególności zarzutu, że weksel został wypełniony wbrew umowie, który opierał się jedynie na twierdzeniu, że pozwany upoważnił powoda do wypełnienia weksli tylko w przypadku, gdy rodzeństwo powoda nie uczyni zadość świadczeniom, nałożonym na nie w stosunku do powoda przez sąd polubowny, który to przypadek nie miał miejsca, sąd bowiem odwoławczy ustalił, że tego rodzaju zarządzenie nie odnosiło się do spornych weksli.

Pominiecie dowodu ze świadka Jakuba V., ofiarowanego przy końcu rozprawy przed sądem pierwszej instancji, było uzasadnione w przepisie art. 243 k. p. c., skoro dowód ten dotyczył okoliczności, nie mających znaczenia dla oceny zgłoszonych przez pozwanego zarzutów.

731.

Wywody skargi kasacyjnej, sprzeczne z ustaleniami faktycznymi sądu apelacyjnego, pozostają bez uwzględnienia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 lutego 1937 C. II. 2543/36.

Skarga kasacyjna pozwanego, oparta jedynie na podstawie z punktu 1 art. 426 k. p. c., zarzuca, że Sąd Apelacyjny w Krakowie mylnie w przypadku uznał bezskuteczność zwalczanej w sporze czynności prawnej wobec wykonanych wierzytelności powoda, przysługujących mu do kontrahentów pozwanego małżonków Walentego i Katarzyny R., jakkolwiek przewód procesowy nie wykazał istnienia przesłanek, wymaganych do ubezkutechnienia czynności prawnej przepisem § 2 l. 2 austr. ordynacji zaczepnej z 10 grudnia 1914 Dzpp. Nr 337, na którym powództwo było oparte.

Zarzut ten nie znajduje uzasadnienia w ustaleniach zaskarżonego wyroku, stanowiących według art. 439 k. p. c. podstawę orzeczenia instancji kasacyjnej.

¹⁾ Tak samo orzeczenie S. N. z 25 lutego 1937 C. II. 2535/36, z 11 marca 1937 C. II. 2758/36.

Ustalenia te bowiem stwierdzają, że małżonkowie Walenty i Katarzyna R., pozbywając pozwanemu swe nieruchomości kontraktem kupna - sprzedaży, zawartym w okresie krótszym, aniżeli dwa lata przed jego zachępieniem, działali w zamiarze pokrywienia swych wierzytelności, w szczególności zaś powoda, oraz że zamiar ten dłużników przy zawarciu wspomnianej czynności prawnej musiał być pozwanemu wiadomy.

Wywody kasacji, starające się przedstawić sprawę w odmiennym świetle, opierają się na dowolnym stanie faktycznym, sprzecznym z niewadliwymi ustaleniami zaskarżonego wyroku, i z tego względu, jako w przewodzie kasacyjnym niedopuszczalne, uchylają się spod rozważań Sądu Najwyższego (art. 250 § 1, 411, 417 i 439 k. p. e.).

732.

Nabywca czasowo nieograniczonego uprawnienia do wydobywania mineralów żywiczych, którego poprzednik obciążył to prawo procentami brutto, a dopiero później przeniósł uprawnienia swe czasowo na osobę inną, odpowiada za rzezonone procenty brutto, przypadające za czas po ustaniu czasowego uprawnienia tej osoby innej, chociażby w księdze naftowej uwidoczniło niezgodnie z treścią wpisu o procentach brutto, jakoby odnosić by się one miały tylko do czasową nadanych uprawnień naftowych¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 października 1937 C. II. 1007/37.

Oświadczeniem z 11 lutego 1908 odłączył F. W. jako właściciel nieruchomości prawo wydobywania mineralów żywiczych od własności nieruchomości

i na tej podstawie utworzono pole naftowe F., za którego właściciela wpisano E. W. Umową z 11 lutego 1908 ustanowił F. W. na rzecz E. W. 10% udział brutto mineralów żywiczych, jakie się osiągnie z pola naftowego utworzonego na skutek oświadczenia z 11 lutego 1908, po czym na rzecz E. W. wpisano na karcie ciężarów pola naftowego F. 10% udział brutto, Umową z 23 czerwca 1909 odstąpił F. W. E. W. własność pola naftowego F. na okres 25 lat, licząc od 1 grudnia 1907 do 1 grudnia 1932 i zezwolił na wpis ograniczonego prawa własności na rzecz E. W. Wpis ten został dokonany, a na rzecz F. W. wpisano prawo powrotu pola naftowego F. po upływie 25 lat. E. W. sprzedał udziały brutto różnym osobom, które je dalej pozbywały bez oznaczenia czasu trwania, a z tych udziałów nabył powód 2,8%. Ograniczone prawo własności pola naftowego F. i nieograniczone prawo własności tegoż pola przeszły ostatecznie na pozwanego, który oddawał powodowi dochody na jego udziały brutto, przypadające do 1 grudnia 1932, to jest do czasu, kiedy upłynął termin ograniczonej własności pola naftowego F. Za czas późniejszy pozwany odmówił oddawania dochodów, wskutek czego zapował go powód o złożenie rachunków z ilości wydobytku ropy i gazów z kopalni.

Pozwany powołał się na to, że przy procentach brutto, jakie pierwotnie wpisano na rzecz E. W., umieszczono odsyłacz ad I. B., z którego należy wnosić, że prawo do pobierania mineralów żywiczych istnieje tylko przez czas trwania ograniczonej własności pola naftowego.

Sąd pierwszej instancji oddalił żądanie powoda, zażądał bowiem stanowisko, że prawo nieograniczonej własności stało się wskutek przeniesienia na rzecz E. W. prawem powrotu, skutecznym dopiero po zgaśnięciu prawa ograniczonej własności. Wskutek tego

¹⁾ I. l. Właściciel nieruchomości może od niej odłączyć prawo wydobywania mineralów żywiczych i uzyskać na swoją rzecz wpis prawa własności pola naftowego, może też prawo wydobywania nadać innej osobie na czas nieograniczony lub tylko na pewien okres czasu albo uczynić je zawiązywalnym od warunków rozwiązującego. W przypadku, gdy właściciel nieruchomości ogranicza prawo wydobywania mineralów żywiczych, przyznane innej osobie, należy równocześnie z wpisem ograniczonego prawa własności na jej rzecz wpisać prawo powrotu na rzecz właściciela nieruchomości (§ 8 ust. 2 ustawy z 9 stycznia 1907 Nr 7 austr. dz. u.). Także uprawniony do wydobywania może nabytą i na jego rzecz wpisaną własność pola naftowego przenieść albo bez ograniczenia albo na pewien oznaczony okres czasu lub też pod warunkiem rozwiązującym a wówczas należy według § 9 ustawy z 9 stycznia 1907 odpowiednio stosować przepis § 8. Z tego stali nie podobna wnosić, że także w tym przypadku należy wpisać prawo powrotu

na rzecz uprawnionego, któremu przysługuje nieograniczone prawo wydobywania mineralów żywiczych, gdyż wpis taki jest niepotrzebny. Jeżeli bowiem w księdze naftowej wpisane jest nieograniczone prawo własności pola naftowego, to wpis jego pozostaje nadal utrzymany mimo, że następnie występuje się ograniczone prawo własności, nie ulega więc żadnej wątpliwości, że ze zgaśnięciem ograniczonej własności i jej wykreśleniem z księgi naftowej, istnieje będzie dalej prawo nieograniczone. Rzecz ma się zatem inaczej, niż w przypadku, gdy od własności nieruchomości odłącza się ograniczone prawo wydobywania, gdyż wówczas zachodzi potrzeba uwidocznienia, kto staje się uprawnionym po zgaśnięciu ograniczonego prawa własności pola naftowego, bez takiego wpisu należałoby zaś z wykreśleniem ograniczonej własności zamknąć wykaz naftowy. Wpis prawa powrotu przy przeniesieniu ograniczonej własności pola naftowego przez osobę, która w księdze naftowej jest już wpisana jako właściciel nieograniczonej, miałby tylko wówczas

udziały brutto rozpadły się na dwa niezależne od siebie ciężary realne, z których jeden obciążał prawo ograniczonej własności, drugi zaś prawo powrotu i każdy z nich mógł być osobno zbywany. Na prawie powrotu można zaś ustanowić ciężar realny tylko z ograniczeniami przewidzianymi w § 12 noweli naftowej z roku 1907. A jeżeliby nawet przepis ten nie miał być stosowany do udziałów, które pierwotnie należały do E. W., to tylko wówczas możnaby przyjąć, że udziały na prawie powrotu zostały zbyt, gdyby to w dokumencie zbycia wyraźnie było zaznaczone, co atoli nie nastąpiło.

Sąd Apelacyjny we Lwowie zatwierdził wyrok sądu I instancji, jakkolwiek nie podzielił stanowiska tego Sądu co do rozpadnięcia się udziałów brutto na dwie kategorie. Przyjął jednak oprócz innych motywów także i to, że pozwany działał w dobrej wierze ze względu na odsyłac I. B., uwidoczny przy wpisie udziałów brutto.

Sąd Najwyższy na skutek skargi kasacyjnej powoła uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i sprawę odesłał do ponownego rozpoznania, a w motywach zaznaczył, co następuje:

Przytoczonym przez powoda na uzasadnienie podstawy kasacyjnej z l. 2 art. 426 k. p. c. wywodom nie można odmówić słuszności.

Istotne znaczenie przy rozpoznaniu niniejszego sporu ma tylko zagadnienie, czy ustanowiony przez

F. W. kontraktem z daty Drohobycz 11 lutego 1908 na rzecz E. W. 10% udział brutto w zysku minerałów żywicznych i gazów wydobywać się mających z podziemia parceli bud. 299 i pgr. 1559, 1560, 1561 i 1562 w Tustanowicach był prawem wieczystym, czy też ograniczonym czasowo do 1 grudnia 1932. Kwestie natomiast dalsze, a mianowicie czy wspomniany udział brutto został wpisany jako ciężar whl. 168 ks. naftowej Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, czy też jako ciężar uprawnienia naftowego, ograniczonego czasowo do 1 grudnia 1932, mogą mieć znaczenie tylko posiłkowe przy wykładni woli stron, nie mogą natomiast same przez się przesądzić charakteru udziałów. Zarówno bowiem nieograniczona własność pola naftowego, jak i ograniczona, stanowią samoistne przedmioty majątkowe, posiadające przymiot rzeczy nieruchomości i mogą być obciążone (§ 1 ust. 7 i § 8 ustawy naftowej z 9 stycznia 1907 Nr 7 austr. Dz. u. p. i § § 2 ust. 6 i 14 ustawy krajowej z 22 marca 1908 Nr 61 Dz. U. kraj.), a więc na karcie ciężarów tych nieruchomości mogą być wpisane tak ciężary wieczyste, jak i czasowe — z tym jednak zastrzeżeniem co do ograniczonej własności pola naftowego — że równocześnie z wykreśleniem teże, następuje także wykreślenie wpisanych na niej ciężarów (§ 9 ustawy z 9 stycznia 1907 i § 15 ustawy z 22 marca 1908), lecz bez względu na czas ich trwania.

Sąd Apelacyjny przyjmuje w zaskarżonym wyroku,

jakiś cel, gdyby dla ograniczonego prawa wydobywania można otworzyć osobny wykaz w księdze naftowej, co jednak nie może nastąpić.

Zdaniem moim nie istnieje więc prawo powrotu na rzecz tego, kto w księdze naftowej jest wykazywany jako właściciel pola naftowego a odstąpił je na czas lub pod warunkiem rozwiązującym i dlatego nie jest odpowiednią praktyką, według której zarządza się wpis prawa powrotu na rzecz uprawnionego do wydobywania w księdze naftowej wpisanego kła właściciela. Wpis taki nie powinien być tedy dokonany, podobnie jak w przypadku gdy pewna osoba uwidoczona jest w księdze gruntowej jako właściciel a zarazem osoba inna jako właściciel czasowy, wskutek czego po upływie okresu, na który własność ograniczono, wykreśliła się wpis na rzecz właściciela czasowego a tym samym osoba, której prawo nie jest ograniczone, staje się wyłącznie uprawniona. Jeżeliby jednak skutecznym wpis prawa powrotu, które nie istnieje wobec prawa własności, przysługującego pa ustaniu ograniczonej własności, to jest on pozabawiony wszelkiej doniosłości i nie można z niego żadnych wysnuwać wniosków prawnych.

Z tego, że nie istnieje prawo powrotu w razie nadania przez uprawnionego do wydobywania innej osobie ograniczonej własności pola naftowego, wynika, że nie można przyjąć, iż dług i ciężar, które wpisane są na nieograniczonym prawie własności, przechodzą na prawa powrotu, choćby je nawet w księdze naftowej wpisano. Jak bowiem przedtem obciążały własność nieograniczoną, tak obciążają też później powstałą własność ograniczoną, która stanowi tylko część własności nie-

ograniczonej. Nie ma zatem mowy o obciążeniu prawa powrotu, na którym zresztą według § 12 ustawy z 9 stycznia 1907 można wpisać ciężar w chwili nadania prawa wydobywania i z skutkiem od czasu, kiedy prawo powrotu można wykonać, tym bardziej więc należałoby je uznać jako obciążone prawem, które istniało już w chwili odstąpienia ograniczonej własności pola naftowego. A tym bardziej przyjąć to należy, skoro istniejącego prawa aktem zdanianym bez udziału uprawnionego ani nie można uchylić, ani też ograniczyć.

Stosując przytoczone zasady do przypadku, którego dotyczy powyższe orzeczenie Sądu Najwyższego, należy zaznaczyć, że udziały brutto czasowo nieograniczone nie stały się czasowo ograniczonymi wskutek tego, że właściciel pola naftowego, który je ustanowił na pewien czas przeniósł własność na inną osobę. Z jednej strony jest więc mylne stanowisko, że obciążone zostało prawo powrotu, które nie istnieje, zaś z drugiej strony wskutek odstąpienia ograniczonej własności pola naftowego nie mogło dojść do czasowego ograniczenia nadanego prawa poboru udziału brutto.

2. W sprawie powyższej powstaje też kwestia, jakie znaczenie ma odsylac, umieszczony przy prawie poboru brutto, ustanowionym na własność nieograniczonej, w szczególności, czy późniejszego nabywcy chroni zaufanie do wpisu tego odsyłacza. Co do tego należy zaznaczyć, że uwidocznienie odsyłacza było niedopuszczalne, skoro procenty brutto obciążały pole naftowe przed nadaniem ograniczonej własności. Według § 7 rozp. Min. Spr. z 15 kwietnia 1907 austr. dz. u., odsylac wpisuje się bowiem tylko wówczas, gdy ciężar ustanowiono

że wspomniany 10% udział brutto jako ciężar realny obciążał jedynie ograniczoną do 1 grudnia 1932 własność pola naftowego obj. whl. 168 ks. naftowej Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, nie obciążał natomiast prawa powrotu. Słusznie zwalcza skarga kasacyjna powyższe ustalenie jako powzięte z pogwałceniem przepisów art. 250 § 1 i 351 k. p. c.

Obydwa sądy niższych instancji ustaliły zgodnie, że wspomniany na wstępie udział brutto został za-intabulowany na karcie B. pola naftowego obj. whl. 168 ks. naftowej Sądu Grodzkiego w Drohobyczu w dniu 7 października 1908, podczas gdy ograniczona własność powyższego pola naftowego na rzecz E. W. została wpisana w dniu 2 lipca 1909 na podstawie kontraktu z daty Berlin 23 czerwca 1909. Skoro więc w dacie intabulacji udziałów brutto istniała tylko nieograniczona własność pola naftowego, przeto nie może podlegać dyskusji fakt, że 10% udział brutto został wpisany jako obciążenie własności nieograniczonej. Ten stan nie doznał żadnej zmiany przez to, że F. W. jako właściciel nieograniczonej własności pola naftowego kontraktem z 23 czerwca 1909 odstąpił ograniczoną do 1 grudnia 1932 własność E. W. i że to prawo na k. I. B. zostało w dniu 2 lipca 1909 na E. W. za-intabulowane, gdyż w myśl przepisów §§ 6 ust. 5 i 7 ust. 1 rozporządzenia Min. Spraw. z 15 kwietnia 1907 Nr 107 austr. Dz. u. p. taki wpis nie powoduje żadnych zmian na k. C. pola nafto-

wego, skoro ciężar wyżej wspomniany wpisany został na prawach wydobywania żywicy ziemnej, czasowo nieograniczonej własności pola naftowego obj. whl. 168 ks. naftowej Sądu Grodzkiego w Drohobyczu i wpisanie przy tym wpisie cyfry I nie uprawniało urzędnika hipotecznego do zamieszczenia na karcie C. przy za-intabulowanym tam już poprzednio ciężarze realnym poboru 10% udziału brutto odsyłacza „ad I. B.“ i z faktu zamieszczenia takiego odsyłacza nie może pozwywać wywodzić żadnych praw, gdyż nie błędna wykładnia cytowanych tu przepisów przez urzędnika wykonyującego wpis w księdze naftowej i zamieszczony przez niego poza treścią samego wpisu mylnie odsyłacz, stanowiąc o prawach stron i ich dobrej wierze, lecz treść samego wpisu i dokumentów, na których wpis został oparty. Ponieważ brak było twierdzeń faktycznych, aby E. W. i F. W. w czasie między 11 lutego 1908 a 2 lipca 1909 zawarli jakiś akt prawny, mocą którego ograniczyliby wpis 10% udziału brutto, obciążający pierwotnie nieograniczoną własność pola naftowego obj. whl. 168 ks. naftowej Sądu Grodzkiego w Drohobyczu po dzień 1 grudnia 1932, przeto fakt zamieszczenia powyższego odsyłacza nie ma znaczenia ani konstytutywnego ani deklaratoryjnego, i mylnie wysnuwa Sąd Apelacyjny z tego faktu wnioski, że prawo poboru 10% udziału brutto ciąży jedynie na ograniczonej własno-

ści na własności ograniczonej, nie można go więc umieścić odnośnie ciężaru realnego, który był już wpisany w chwili, gdy nadano własność ograniczoną. Z bezpodstawnego uwidocznienia odsyłacza nie można zatem wnosić, że prawo uprawniające do poboru udziału brutto zostało w czymkolwiek ograniczone.

Nabywa prawa, wpisane do księgi naftowej, nie może się też powołać na zaufanie do niej, bo jest to możliwe tylko wówczas, gdy polega się na wpisie, dotyczącym nadania, uchylenia lub ograniczenia praw, zaufanie nie odnosi się zaś do wpisów, które mają na celu wskazanie pewnych stosunków prawnych a w szczególności do takich, których nie wykonują się na podstawie zarządzenia sądu. Nie można więc skutecznie powołać się na uwidocznienie dokonane przez urzędnika, któremu powierzono jest uskutecznienie wpisów zarządzonych przez sąd, jeżeli ono jest wadliwe i nie polega na uchwaleniu sądownej a nie zawiera wpisu praw lub ich wykreślenia. Ten, kto zamierza nabyć prawa, które wpisuje się do ksiąg gruntowych, powinien bowiem dokładnie badać wpisy, dokonane w księdze gruntowej a nie polegać wyłącznie na uwidocznieniu. Jeżeli więc ciężar realny wpisany jest na nieograniczonej własności pola naftowego, to wpis ten nie może być ani uchylony, ani ograniczony wskutek tego, że urzędnik hipoteczny, wpisując ograniczone prawo własności uwidocznili, że przedmiot dokonany wpis odnosi się do ograniczonego prawa własności. Nabywca nieograniczonej własności pola naftowego nie może więc skutecznie powołać się na to, że polegał na odsyłaczu, gdyż rzeczą jego było zbadać treść samego wpisu, z którego wynika, że obciążenie dotyczy własności nieograniczonej. Nabywcy, który nie ba-

dał wpisu, zarzucić należy niedbalstwo a ono stoi na równi z wladomością o stanie ksiąg gruntowych (Adler, Das Publizitätsprinzip 1899, str. 124). Webbe treści wpisu było nawet zbędne badanie dokumentów, chociaż i one przekonałyby nabywcę o tym, do czego odnosi się wpis procentów brutto, czy do ograniczonej, czy też do nieograniczonej własności.

Wskazać też należy na to, że odsyłacz, wskazujący na ograniczone prawo własności pola naftowego, może mieć także i to znaczenie, że procentami brutto jest obciążona również ograniczona własność, która powstała po wpisie ciężaru realnego na własności nieograniczonej.

II. Procenty brutto stanowią według ustawy z 9 stycznia 1907 ciężar realny. Z istoty takiego ciężaru (Ehrenzweig, System des oesterreichischen allgemeinen Privatrecht 6 wyd. t. I, styczeń 1923, str. 391 i n., a co do udziałów brutto Rosenberg, Kodeks naftowy, t. II, 1913, str. 34 i n.) wynika, że prawo poboru obciąża przedmiot, że więc zachodzi odpowiedzialność tylko rzeczowa, każdorazowy właściciel obowiązany jest jednak osobiście do oddawania tego, co w czasie, gdy jest on właścicielem obciążonego przedmiotu przypada uprawniemu. Obok odpowiedzialności rzeczowej odnośnie samego prawa istnieje więc odpowiedzialność osobista właściciela za poszczególne świadczenia.

Z tego powodu uprawniemu do poboru udziału w dochodach mineralów żywnych właściciel pola naftowego odpowiada nie tylko polem naftowym, lecz także osobiście za odpowiedzialność części dochodów, osiągniętych w czasie, kiedy był właścicielem. Maurycy Allerhand

ści pola naftowego i że pozwany działał w zaufaniu do księgi publicznej.

Nie przemawiają za trafnością tych wniosków także dalsze argumenty, w zaskarżonym wyroku przytoczone.

Bez znaczenia jest w szczególności fakt, że w umowie z 11 lutego 1908 powołali się kontrahenci na kontrakt z 14 grudnia 1907, na podstawie którego F. W. nabył od M. T. prawa naftowe na parcelach na wstępie wymienionych na lat 25 od 1 grudnia 1907 do 1 grudnia 1932, gdyż ta wzmianka nie dowodzi ani że 10% udział brutto miał być zainstalowany na ograniczonej własności pola naftowego, ani że to prawo rzeczowe miało trwać tylko do 1 grudnia 1932, zwłaszcza że w umowie powyższej powołują się kontrahenci także na dokumenty, na podstawie których F. W. uzyskał prawo własności tak działek na wstępie wymienionych, jak i nieograniczoną własność pola naftowego, z czego możnaby również dalsze wysnuć wnioski, wprost odienne, co do charakteru 10% udziału brutto i sposobu jego zabezpieczenia. Okoliczności zaś, że umową z 23 czerwca 1909 odstąpił F. W. ograniczając do 1 grudnia 1932 własność pola naftowego E. W., że własność bruttów przechodziła z F. W. na E. W. i odwrotnie i że przy tych przeniesieniach zamieszczono odsyłacz „ad l. k. B.“, nie mają więc przy wykładni umowy z 11 lutego 1908 żadnego znaczenia z powodu, że fakty te zasłyż już po tej umowie, i że w odnośnych aktach co do charakteru udziałów brutto nie ma żadnego wyjaśnienia, zaś co do odsyłacza także z motywów już poprzednio przytoczonych.

Zagadnienie istotne dla wyniku sprawy nie zostało więc dotychczas dostatecznie wyjaśnione i kwestia ta wymaga dowodu (art. 243 k. p. c.). W piśmie przygotowawczym z 16 grudnia 1935 i na rozprawie w dniu 18 grudnia 1935 i 18 marca 1936 przytoczył pozwany okoliczności faktyczne, wśród których umowa z 11 lutego 1908 przyszyła do skutku i ofiarował dowody ze świadków na okoliczność, że wolą stron było ustanowienie prawa poboru 10% udziału brutto tylko na czas od 1 grudnia 1907 do 1 grudnia 1932 i zainstalowanie go jako obciążenia ograniczonej własności pola naftowego i że tylko skutkiem mylnego poglądu na tę kwestię ze strony doradcy prawnego zasłyż wzmianki o tym, czy 10% udział brutto ma być wieczysty czy też czasowy, skoro obydwa rodzaje bruttów w przemyśle naftowym obok siebie istnieją i są przedmiotem obrotów i powyższej luki w kontrakcie żaden przepis ustawowy nie uzupełnia, przeto przesłuchanie powyższych świadków celem uzyskania podstawy do wykładni umowy z 11 lutego 1908 było

konieczne, zwłaszcza że przesłanki, na których oparł się Sąd Apelacyjny, jak już wyżej wyjaśniono, były niewystarczające.

Pominięcie więc tych dowodów przez Sądy niższych instancji stanowi pogwałcenie przepisów art. 243 k. p. c. i uzasadnia podstawę kasacyjną z 1. 2 art. 426 k. p. c. Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił i odesłał sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania po uzupełnieniu w kierunku wyżej wskazanym.

Wobec uchylenia zaskarżonego wyroku z przyczyn w art. 426 l. 2 k. p. c. przytoczonych, zbędne jest rozpatrywanie podstawy kasacyjnej z 1. 1 powyższego artykułu. W odpowiedzi na odnośne wywody skargi kasacyjnej należy tu jednak podkreślić, że powód oparł roszczenie pozwem dochodzone na prawie rzeczowym (§ 7 ustawy naftowej z 1907), nie zaś na zobowiązaniu osobistym pozwanego, a więc wywody skargi kasacyjnej, usiłujące uzasadnić także osobistą odpowiedzialność pozwanego do honorowania jego 2,80% udziału brutto — jako spóźnione — nie mogą być uwzględnione. Nie może też powód uzasadnić słuszności swego roszczenia samym faktem, że w umowie z 11 lutego 1908 nie ma wzmianki o ograniczeniu prawa poboru udziałów brutto do 1 grudnia 1932 i że ten ciężar realny nie został wpisany jako obciążenie nieograniczonej własności pola naftowego — gdyż z aktu nie wynika, również, aby udział był wieczysty — na nieograniczonej zaś własności pola naftowego mogą być zainstalowane także prawa czasowo ograniczone, a więc charakter udziału musi być wyjaśniony i powód nie może się powołać na zaufanie do ksiąg gruntowych, że udział jego jest wieczysty.

733.

Umowa o wynagrodzenie za pośrednictwo w zawarciu małżeństwa jest sprzeczna z dobrymi obyczajami¹⁾.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 grudnia 1936 C. II 1927/36.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną powódki, wniesioną na wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z 5 marca 1936 sygn. I. Ca. 194/36.

¹⁾ Tak samo orzeczenie z 3 lipca 1936 C. II. 628/36, ogłoszone w Gazecie Sądowej Warszawskiej Nr 48 z 1936, oraz orzeczenia z 11 lutego 1937 C. II. 2354/36, z 17 sierpnia 1937 C. II. 450/37, z 12 sierpnia 1937 C. II. 408/37 i z 22 listopada 1937 C. II. 1539/37.

Skarga kasacyjna powódki powołuje się na obie podstawy zaskarżenia z art. 426 k. p. c., lecz bezzasadnie.

Naruszenia prawa materialnego ze stanowiska L. 1 art. 426 k. p. c. dopatruje się skarga kasacyjna w błędnej wykładni przepisu art. 517 k. z. oraz w niewłaściwym zastosowaniu art. 55 i 56 k. z., o ile Sąd odwoławczy przyjmuje, że umowa o wynagrodzenie za pośrednictwo w zawarciu małżeństwa jest sprzeczna z dobrym obyczajem, skoro przepis § 879 u. c. nie obowiązuje, a kodeks zobowiązań w niczym nie ogranicza ważności umowy o zapłatę za pośrednictwo przy zawieraniu małżeństwa.

Zarzuty te są chybione.

Pomijając fakt, że według ustaleń zaskarżonego wyroku umowa o pośrednictwo nie została wykazana, to jednak wykazanie umowy byłoby bez znaczenia.

Sąd Najwyższy podziela pogląd prawnego Sądu odwoławczego, że umowa o wynagrodzenie za pośrednictwo w zawarciu małżeństwa sprzeciwia się dobrym obyczajom.

Założeniem art. 517 k. z., który stanowi o pośrednictwie, nie jest niewątpliwie pośrednictwo w zawieraniu małżeństw.

Według zasadniczego przepisu art. 56 k. z. umowy treści niemożliwej do wykonania, umowy sprzeczne z porządkiem publicznym, ustawą lub dobrymi obyczajami, są nieważne.

Przepis ten nie wylicza umów zakazanych lub przeciwnych dobrym obyczajom, jak to miało miejsce w przepisie § 879 u. c. a., a czyni to dlatego, że wyliczenie nie mogłoby być nigdy wyczerpujące, więc pozostawia kwalifikację umów judykaturze.

Każde działanie ludzkie bywa oceniane nie tylko z punktu widzenia faktycznego znaczenia tegoż działania, lecz także ze stanowiska zamiarów, chęci osoby działającej i stosunku tego działania do otoczenia.

Czynności pewnej osoby, mające na celu wyszukanie dla mężczyzny odpowiedniej żony a dla kobiety odpowiedniego męża, zapoznanie tych osób ze sobą, pomoc we wzajemnym spotkaniu się odośnych osób, staranie się nakłonić jedną czy drugą stronę do zawarcia małżeństwa, przez przedstawienie okoliczności korzystnych dla jednej czy drugiej strony, jest pośrednictwem w zawieraniu małżeństw.

Jeżeli za tego rodzaju czynności zastrzeżono wynagrodzenie, jak to ma miejsce w przypadku, pod warunkiem dojścia do skutku małżeństwa, to umowę taką musi się uznać na nieważną, bo się sprzeciwia dobrym obyczajom, a nieważna umowa nie może rodzić zaskarżalnego zobowiązania.

Pośrednikowi nie chodzi zawsze o to, czy skojarzone przez niego małżeństwo będzie dobrane, szczególnie czy nie, lecz także o to, aby doprowadzić małżeństwo do skutku i otrzymać wynagrodzenie. Przy kojarzeniu małżeństwa pośrednik niekiedy nie posługuje się prawdziwymi przedstawieniami i środkami bez zarzutu.

Dlatego, mając na uwadze cele i znaczenie małżeństwa oraz niewłaściwe niekiedy możliwości sposobu działania pośrednika, umowy o wynagrodzenie za pośrednictwo w zawarciu małżeństwa należy ze stanowiska przepisu art. 56 k. z. uznać za sprzeczne z dobrymi obyczajami.

Wobec powyższego stanu rzeczy jest bez znaczenia zarzut pogwałcenia istotnych przepisów postępowania z L. 2 art. 426 k. p. c., że Sąd odwoławczy nie dopuścił dowodu ze świadka Natana N., rabina, na okoliczności faktyczne, iż istnieje zwyczaj płacenia wynagrodzenia osobom, które pośredniczą przy zawarciu małżeństwa, oraz że według zwyczaju wynagrodzenie to wynosi około 2 do 3% wartości posagu.

Do warunków powstania prawa zwyczajowego, między innymi, koniecznym jest, aby zwyczaj sam nie sprzeciwiał się moralności i dobrym obyczajom.

Ponieważ zaś, jak wyżej wykazano, pośredniczenie w zawarciu małżeństwa za wynagrodzeniem sprzeciwia się dobrym obyczajom, przeto obojętną jest rzeczą, czy w odłamie społeczeństwa żydowskiego istnieje zwyczaj tego rodzaju.

734.

Ustaleniem osoby sprawcy uszkodzenia cielesnego, zawartym w wyroku Sądu karnego, jest Sąd cywilny związany.

Powód obciążony jest zwrócić pozwanemu koszty procesu co do tej części roszczenia, z którym się nie utrzymał.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 lutego 1937 C. II. 2545/36.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie, zaskarżyły obydwie strony z powodu naruszenia prawa materialnego (art. 426 I. 1 k. p. c.), pozwana ponadto także z powodu pogwałcenia istotnych przepisów postępowania (art. 426 I. 2 k. p. c.).

Na uzasadnienie tego ostatniego zarzutu przytacza pozwana, iż Sądy niższych instancji nie rozpatrzyły jej obrony, idącej w tym kierunku, że również powódka, która sprowokowała bójkę ponosi winę w za-

danym jej uszkodzeniu oka — a w szczególności nie przeprowadziły dowodu ze znawcy lekarza i ze świadków Anny G. i Honoraty M., powołanych przez pozwaną. Dowód z opinii biegłego został powołany celem stwierdzenia — że powódka po wybitciu oka nie mogłaby brać udziału w dalszej hójce, a więc że nie pozwana lecz inna osoba wybiła powódce oko. Ponieważ prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie z 25 października 1934 III. K. 148/34, orzeczono, że *pozwana* wybiła powódce lewe oko w hójce i ponieważ w myśl przepisów art. 7 k. p. c. Sąd cywilny tym wyrokiem jest związany, przeto opinia biegłego nie mogła mieć dla sprawy żadnego znaczenia i pominięcie tego dowodu było w przepisach art. 243 k. p. c. uzasadnione. Nie zachodziła również potrzeba przesłuchania powołanych wyżej świadków — gdyż zostały one w sprawie karnej na przebieg hójki bardzo szczegółowo przesłuchane w obecności obydwu stron procesowych i Sądy niższych instancji mogły swe ustalenia faktyczne w kwestiach spornych poczynić na podstawie akt karnych III. K. 148/34 (art. 262 k. p. c.) i nie pogwałciły przez to jakichkolwiek przepisów postępowania. Obronę pozwanej w kierunku winy podzielonej obydwu Sądów niższych instancji rozpatrzyły ustalając, że nie powódka lecz pozwana całe zajście spowodowała, napadając na powódkę bez żadnego powodu. W tym też tylko działaniu pozwanej dopatrywał się Sąd Apelacyjny rozmyślnego działania pozwanej, nie przyjął natomiast, aby pozwana wybiła rozmyślnie oko powódce, a więc nie zachodzi również zarzucano sprzeczności między ustaleniami zapadłego wyroku karnego — a ustaleniami zawartymi w zaskarżonym wyroku.

Podstawa kasacyjna z L. 2 art. 426 k. p. c., wywiedziana przez pozwaną w powyższym kierunku, nie jest więc usprawiedliwiona.

Mylną prawną ocenę sprawy uzasadnia powódka w kierunku, że przyznane jej odszkodowanie za utratę oka i oszpeccenie jest za niskie i żąda podwyższenia tegoż do kwoty 18.000 zł zgodnie z żądaniem pozwu — zaś pozwana na uzasadnienie tej podstawy przytacza — że nawiązka za ból w kwocie 2.000 zł jest za wysoka i żąda obniżenia tejże do kwoty 500 zł, że odszkodowanie za oszpeccenie powódce się nie należy dla braku winy rozmyślnej przy uszkodzeniu — że powódka nie ma prawa do odsetek zwłóki i że pozwanej należało przyznać odpowiednią część kosztów przewodu apelacyjnego, ponieważ w przeważającej części spór w tej instancji wygrała. Przyznana powódce nawiązka za ból i oszpeccenie jest odpowiednia ze względu na czas trwania choroby, nasile-

nie bólu i trwale w oczy wpadające skutki zadanego uszkodzenia, a więc Sąd Najwyższy nie znajduje żadnej prawnej podstawy ani do podwyżki tego odszkodowania w myśl żądania powódki, ani do obniżenia tegoż według wniosków pozwanej. Przyznanie powódce powyższego odszkodowania znajduje uzasadnienie w przepisach §§ 1325 i 1326 u. c., a w szczególności pozwana jest obowiązana do zapłacenia powódce także nawiązki za oszpeccenie — skoro według ustaleń Sądu Apelacyjnego powódka doznała tego oszpeccenia w hójce, wywołanej przez pozwaną i skutkiem urazu zadanego przez tą ostatnią, a bez znaczenia jest okoliczność, że pozwana nie działała w zamiarze wybitcia powódce oka.

Powódka żąda zapłaty odsetek od dnia pozwu, nie zaś odsetek zwłóki za czas przeszły, a więc roszczenie jej w tej części jest w przepisach § 1334 u. c. zdanie ostatnie, uzasadnione.

Słusznie natomiast żali się pozwana, na wyrok Sądu Apelacyjnego w części dotyczącej kosztów przewodu apelacyjnego. Przedmiotem postępowania apelacyjnego była kwota 18.000 zł, — a powódka utrzymywała się z roszczeniem w kwocie 2.500 zł czyli wygrała spór zaledwie w 13%₀, zaś w 87%₀ przegrała. W tym też stosunku należało w myśl art. 102 k. p. c., koszty przewodu apelacyjnego rozdzielić. W myśl tej zasady powódce przysługiwała tytułem kosztów przewodu apelacyjnego kwota 51 zł 48 gr, pozwanej zaś 344 zł 52 gr — a po potrąceniu od tej ostatniej sumy kwoty 51 zł 48 gr, pozostaje na rzecz pozwanej nadwyżka w kwocie 293 zł 04 gr. W tej więc części Sąd Najwyższy skargę kasacyjną pozwanej uwzględnił i zmienił zaskarżony wyrok. Te same zasady przyjął Sąd Najwyższy przy przyznaniu kosztów przewodu kasacyjnego i zasądził na rzecz pozwanej od powódki nadwyżkę kosztów w kwocie 366 zł 30 gr.

735.

Polskie Koleje Państwowe nie mogą po upływie roku od czasu zwrócenia im wagonu dochodzić wynagrodzenia z tytułu rzekomego uszkodzenia tego wagonu przez jego najemcę.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 lutego 1937 C. II. 2501/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Polskich Kolei Państwowych przeciwko Andrzejowi F., Biuro Spedycyjne-Celne w Warszawie, pozwanemu o 611 zł 03 gr, oddał skargę kasacyjną powoda na wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 2 czerwca 1936 V. Ca. 623/36.

Powód zarzuca w skardze kasacyjnej naruszenie prawa przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, w szczególności dopatruje się naruszenia przepisu § 1111 u. c. Wywodzi jego jednak nie można przyznać słuszności.

Przepis ten, nakładający na wynajmującego obowiązek dochodzenia roszczeń z tytułu uszkodzenia rzeczy najteżej do roku po oddaniu rzeczy najteżej, a to pod rygorem utraty prawa, ma na celu widocznie zapobiec trudnościom, jakie by się nasuwały przy ustalaniu okoliczności, dotyczących uszkodzenia, dopiero po upływie dłuższego czasu od chwili oddania przedmiotu najmu wynajmującemu.

Przepis ten ma charakter prawa bezwzględnie obowiązującego i wspomniany termin nie może być w drodze umowy na korzyść wynajmującego zmieniony.

Niesłusznie wywodzi skarżący, jakoby w przypadku obowiązek zapłaty spornej sumy nie pozostawał w związku ze wspomnianym przepisem, gdyż zdaniem skarżącego obowiązek ten opiera się na osobnej umowie, mianowicie na art. 6 umowy z daty Śniatyn, 14 września 1928.

Obowiązek wynagrodzenia szkody objętej powyższą umową jest w zasadzie identyczny z obowiązkiem wynikającym z § 1111 u. c. a tylko sprawa wyrównania tej szkody, w szczególności na podstawie jednostronnego obliczenia wysokości szkody przez Zarząd Kolejowy została w umowie tej w sposób szczególny na korzyść powoda unormowana.

Okoliczność ta zatem nie może zmienić samej istoty roszczenia, jako odszkodowawczego na zasadzie § 1111 u. c.

Również bez wpływu na ocenę spornego zagadnienia pozostać musi fakt, że sporny wagon uległ naprawie jeszcze w ciągu trwania najmu i następnie dalej przez jakiś czas znajdował się w najemnym użytkowaniu pozwanego, bo chodzi tu także o szkodę powstałą dla powoda w czasie trwania najmu, z powodu której zaistniało dla skarżącego roszczenie o zwrot tej szkody.

Z tych wszystkich względów pogląd skarżącego, jakoby sporne roszczenie podlegało 30, względnie 20-letniemu przedawnieniu nie może się ostać.

736.

Obniżenie stopy odsetek ustawowych ma moc obowiązującą także do odsetek zaległych, chociażby wierzyciel przeprowadził kapitalizację tych odsetek.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 lutego 1937 C. II. 2546/36.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powoda na wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 6 lutego 1936 I. CA. 627/35 zaskarżony wyrok, nie naruszając tych jego ustępów, w których zatwierdzono odrzucenie zarzutu powągi rzeczy zasądzonej oraz zasądzone na rzecz powoda od pozwanych koszty sporu w pierwszej instancji w kwocie 1,569 zł 80 gr i w drugiej instancji w kwocie 899 zł 50 gr, w pozostałych częściach o tyle zmienia, że zasądzoną od pozwanych jako dłużników osobistych po 1/3 części sumę 20.768 zł 93 gr z 10% odsetkami od 6 maja 1933 na sumę 17.315 zł 48 gr z 8% odsetkami od 6 maja 1933 obniża, odnośnie określonego w ustępie A sentencji zaskarżonego wyroku prawa zastawu dla sumy kasacyjnej 50.000 zł prenotacją przeniesienia częściowej wierzytelności w kwocie 31.540 zł 37 gr zpn. na rzecz powoda uskuteczniłą jedynie co do niezapłaconej dotychczas reszty tej pretensji w kwocie 17.315 zł 48 gr z 8% odsetkami od 6 maja 1933 za usprawiedliwioną uznaje, pozwanych na zapłacenie powodowi po 1/3 części wspomnianej sumy 17.315 zł 48 gr z 8% odsetkami od 6 maja 1933 także z hipoteki realności obj. whl. 875 ks. gr. Czechowice, mianowicie z kaucji na karcie ciężarów tej realności w poz. 7 hipotecznie zabezpieczonej, zasądza, co do reszty z sumy 20.758 zł 93 powództwa oddała, koszty postępowania kasacyjnego wzajemnie znosi, zwrot kaucji kasacyjnej pozwanym postanawia.

Pozwani zaskarżają wyrok Sądu Apelacyjnego z obydwóch podstaw kasacyjnych w art. 426 k. p. c. wymienionych.

O ile chodzi o zarzut naruszenia przepisów § 41 lit. a ust. hip. §§ 1405, 1408 u. c. oraz o zarzut pogwałcenia istotnych przepisów postępowania przez pominięcie dowodów, ofiarowanych przez obronę, to wywiódłom skarżących nie można przyznać słuszności.

Sąd Apelacyjny trafnie uzasadnił legitymacją bierną pozwanych jako hipotecznych właścicieli obciążonych kaucją nieruchomości, odnośnie powództwa o usprawiedliwienie spornej prenotacji.

Skarżący wywodzą, że wyłącznie legitymowanym być może właściciel kaucji hipotecznej, tj. Związek „Proletariat“ przeoczą, że w niniejszym przypadku stosunek prawny między stronami obejmuje dwie odrębne kwestie, a to:

1) kwestię przeniesienia odpowiedniej części kaucji hipotecznej w kwocie 50.000 zł zaindebitywonej na rzecz „Proletariatu“ wraz z zaistniałą w ramach tej kaucji prenotacją „Proletariatu“ w kwocie 31.540,37 zł zpn.;

2) kwestię ustalenia wysokości wspomnianej pretensji 31.540,37 zł w ramach powyższej kaucji hipotecznej dla 50.000 zł zainstabulowanej.

Kwestia pod 1) dotyczy wyłącznie pozbycia praw „Proletariatu“, powód jednak nie miał podstawy do wytoczenia powództwa przeciw tej osobie, skoro w związku z cesją z 26 lipca 1937 uzyskał już od pozbywcy dokument zdalny do intabulacji tego przelewu, a to deklarację z 1 grudnia 1932.

Kwestia pod 2) dotyczy natomiast wyłącznie pozwanych jako obecnych właścicieli realności obciążonej kaucją hipoteczną, gdyż powód ma przeciwko nim w sporze wykazać, że w ramach tej kaucji istniała przeciwko nim wykonalna wierzytelność w kwocie 31.540,37 zł.

Obie te jednak kwestie pozostają ze sobą w ścisłym związku, ponieważ dopiero wspomniana cesja i deklaracja dają powodowi legitymację do żądania ustalenia wysokości pretensji jego w ramach wspomnianej kaucji hipotecznej.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny, odrzucając zarzut biernej legitymacji, nie naruszył przepisu § 41 lit. a, a właściwie lit. c, ust. hip.

Sąd Apelacyjny niewadliwie ustalił, że cesją z 26 lipca 1927 „Proletariat“ przeniósł swą pretensję w kwocie 31.540,37 zł zpn., jaką miał do „Zycia“ i „Domu Robotniczego“, na powoda, że w kontrakcie kupna i sprzedaży z 8 sierpnia 1930, którym „Dom Robotniczy“ sprzedał swą (obciążoną kaucją) realność pozwanym, ci ostatni przyjęli do zapłaty na rachunek ceny kupna zainstabulowaną pod poz. 7 karty C. pretensję „Proletariatu“ jeszcze nie wyrównaną w wysokości 39.949,35 zł wraz z odsetkami za czas od 1 stycznia 1930 od kwoty 31.540,37 zł bieżącymi, że adwokat Józef W. listem z 24 grudnia 1930 zawiadomił pozwanych imieniem powoda o powyższej cesji i wezwał ich, by tę cedowaną kwotę podaną w kontrakcie kupna do rąk jego zapłacili, że Komitet Wykonawczy Funduszu Budowy Domów Ludowych w liście z 24 grudnia 1930 zobowiązał się imieniem pozwanych zapłacić powodowi pełną kwotę spornej obecnie wierzytelności do końca maja 1931.

W świetle tych ustaleń zasądzenie w zasadzie spornej pretensji na rzecz powoda znajduje pełne uzasadnienie w §§ 1392, 1396 u. c., Sąd Apelacyjny ponadto oparł swe rozstrzygnięcie na przepisach o obciążeniu długu (§§ 1405, 1408 u. c.).

Ponieważ już wspomniane przepisy §§ 1392, 1396 u. c. wystrzegają do uzasadnienia zasądzenia spornej sumy, przeto odpada potrzeba rozprawiania się z wywodami skarżących, zwalczającymi zastosowanie §§

1405, 1408 u. c., skutkiem czego Sąd Najwyższy wywody te pomija.

Odnosnie kwestii oprocentowania zaległego kapitału przeprowadziły Sady rozprawę wyczerpującą i dokładną, bezzasadnie zatem dopatrują się skarżący podstawy kasacyjnej z L. 2 art. 426 k. p. c. w pominięciu dowodów przez nich powołanych. Zresztą skarżący nie wymieniają tych dowodów (art. 427 k. p. c.).

Nie można natomiast odmówić słuszności wywodom skarżących, o ile dotyczą zarzutu naruszenia dekretu Prez. Rzp. z 3 grudnia 1935 o wysokości odsetek ustawowych Dz. U. poz. 545.

Zaskarżony wyrok zapadł 6 lutego 1936, a więc po wejściu w życie powyższego dekretu, ho po 7 grudnia 1935 (art. 7 cyt. dekr.).

Stosownie zatem do art. 1, 3 ustęp 1, 4 tego dekretu ulega obniżeniu cała suma zasądzonych odsetek, obliczona w wyroku Sądu Okręgowego na kwotę 17.217,26 zł, jako też odsetki bieżące od 6 maja 1933.

W następstwie tego suma powyższa ulega redukcji o kwotę 3.443,45 zł, zaś odsetki bieżące od 6 maja 1933 do 8%.

Niesłusznie wywodzi powód, jakoby obniżenie całej wspomnianej sumy 17.217,26 zł było nieodpuszczalne, gdyż odsetki ustawowe narosłe od sumy 31.540,37 zł za czas od 1 stycznia 1930 zostały skapitalizowane i dobiecie do kapitału tak, że obniżeniu mogą ulec jedynie odsetki obliczone przez Sąd Apelacyjny od sumy 31.540,37 zł za czas od 1 stycznia 1930, które to ostatnie wynoszą 8.808,28 zł i ta tylko suma wchodząca w skład wspomnianej sumy 17.217,26 zł winna ulec redukcji o $\frac{1}{4}$ część.

Wspomniana suma 17.217,26 zł utworzona została z odsetek, okoliczność zaś, że odsetki od kapitału 31.540,37 zł przy obrachunku całej pretensji obliczono po dzień 1 stycznia 1930 na kwotę 8.408,98 zł i doliczono do kapitału 31.540,37 zł tak, że ogólna suma długu, obliczona po dzień 1 stycznia 1930 miała wynosić kwotę 39.949,35 zł, nie może wykluczyć zastosowania do tych odsetek powołanych wyżej przepisów dekretu Prezydenta Rzp. Dz. U. poz. 545/35, skoro dekret ten takiej przeszkody nie przewiduje. Poza tym nie może być tu mowy o skapitalizowaniu odsetek i dobieciu do kapitału skoro według ustaleń Sądów dalsze odsetki ustawowe miały być płatne jedynie od pierwotnego kapitału, tj. od sumy 31.540,37 zł.

W następstwie tego należało sporną pretensję zredukować o kwotę 3.442,45 zł i odpowiednio zmienić zaskarżony wyrok.

737.

Osoba, obowiązana na podstawie umowy do dostarczenia towaru, winna jest swemu kontrahentowi wynagrodzić szkodę, chociaż towaru z tej przyczyny dostarczyć nie może, gdyż naruszyłaby przez to przepisy o ochronie znaków towarowych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 lutego 1937 C. II. 2511/36.

Sąd Najwyższy w sprawie Chaima W., kupca w Tarnowie, przeciw firmie P., fabryka farb i ultramariny we Lwowie, o 3.261 zł 95 gr, nie uwzględnił rewizji pozwanej firmy od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 16 kwietnia 1936 V. Ca. 442/35.

Pozwana firma przytacza w rewizji przyczyny rewizyjne z § 503 L. 3 i 4 p. c., jednakowoż żadna z tych przyczyn nie zachodzi, nie wykazała bowiem, iżby zaskarżony wyrok w istotnych punktach zasadał się na przesłankach faktycznych, sprzecznych ze stanem akt. Pod osłoną tej przyczyny rewizyjnej (§ 503 L. 3 p. c.) zwraca się poniekąd wywód rewizji przeciwko ocenie faktycznej i dowodowej sprawy, co jest w przewodzie rewizyjnym wykluczone (§§ 498/1, 503 i 513 p. c.).

O ile zaś pozwana zarzuca mylne zastosowanie przepisu § 273 p. c. przy ustaleniu wysokości spornej pretensji, to odnośne wywody, jako dotyczące zagadnienia procesowego, mogą być rozpatrzone tylko ze stanowiska przyczyny row. z § 503 L. 2 p. c. Przyczyny tej w rewizji cyfrowo nawet nie powołano. Ale i ze stanowiska tej ostatniej przyczyny zarzut powyższy jest chybiony, gdyż w grudniu 1929, tj. w chwili, według której wysokość roszczenia z § 368 ord. egz. winna być obliczona, ultramarina marki: „Gołąb“, dostarczyła się mająca w myśl wyroku zapadłego w procesie o dostawę tego towaru (sygn. C. X. 471/26) nie była już i nie mogła być produkowana. Nadto wobec trudności zachodzących co do ustalenia wartości towaru najbardziej odpowiadającego ultramarynie powyższej marki istniały warunki do zastosowania przepisu § 273 p. c., gdyż ścisły dowód nie mógł być pod tym względem zestawiony, a przynajmniej był wielce utrudniony.

Zarzuty prawne, wywidzione w rewizji, są nieuzasadnione. Przepis § 1447 u. c. nie ma tu zastosowania. Nie może być bowiem pozwana zwolniona od zapłaty powodowi wartości interesu w myśl § 368 ord. egz., skoro przez nadużycie znaku ochronnego, zarejestrowanego na rzecz innej firmy wprowadziła bezprawnie w obrót ultramarinę, zaopatrzoną zna-

kiem „Gołąb“ i zobowiązała się ją dostawić powodowi. Okoliczność, że wyrok karny, zapadły z tego powodu przeciw pozwanej, wydany został po zawarciu umowy o dostawę, stanowiącej przedmiot sporu, nie ma rozstrzygającego w tym sporze znaczenia. Nie może być zatem mowy o „zupełnie przypadkowym“ zgaśnięciu przedmiotu zobowiązania, a w następstwie samego zobowiązania, zwłaszcza że przedmiotem tego sporu jest roszczenie, powstałe sąd, że powód nie mógł w drodze egzekucji zrealizować prawomocnego wyroku, wydanego na jego korzyść (§ 368 ord. egz.). Co do kwestii, jaka chwila jest miarodajna dla ustalenia wysokości spornego roszczenia z § 368 ord. egz. mianowicie, czy czas, kiedy umowa miała być dopełniona, czy też czas świadczenia (tempus iudicatii) zastrzeżony w prawomocnym wyroku, czy wreszcie czas wniesienia pozwu o świadczenie lub czas, kiedy egzekucja okazała się bezskuteczną, Sąd Najwyższy podziela zdanie, wyrażone w znoszącej uchwale z 22 listopada 1932 sygn. V. Be. 1381/32/3 przez Sąd odwoławczy, z powodów w tej uchwale przytoczonych, a mianowicie zdanie, że miarodajna jest chwila, kiedy w miejsce świadczenia umownego wstąpiło świadczenie z mocy wyroku, które co do terminu dostawy nadało inną treść zobowiązaniu umownemu. „Tempus iudicatii“ zaczyna się liczyć dopiero od uprawomocnienia się odnośnego wyroku, nakładającego obowiązek dostawy na pozwaną lub od daty doręczenia stronom wyroku Sądu Najwyższego, ustalonej na dzień 5 grudnia 1929.

738.

Spółka, której przedstawiciel toleruje, że inna osoba używa na zamówieniach pieczęci, zawierającej brzmienie firmy spółki, odpowiedzialna jest za cenę kupna należną za dostarczone na te zamówienia towaru.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 lutego 1937 C. II. 2530/36.

Sąd Najwyższy, w sprawie Firmy „Przemysł Drzewny“, przeciwko: 1) Zygmontowi P. inżynierowi i 2) Firmie „Towarzystwo Przemysłowo-Budowlane Pl. Piek.“, Sp. Akc. w Warszawie, o 1.468 zł 41 gr, nie uwzględnił rewizji pozwanej Firmy „Towarzystwo Przemysłowo-Budowlane“ od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 16 kwietnia 1936 II. C. A. 175/36, którym na odwołanie powyższej pozwanej Sąd ten zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Josie z 12 listopada 1935 I. C. 9/35.

Pozwana oparła rewizję na podstawach zaskarżenia z § 503 L. 2, 3 i 4 k. p. c.

Podstawę rewizyjną z § 503 L. 2 p. c. upatruje w pominięciu pisma Zygmunta P. z 12 stycznia 1932 do pozwanej i odpowiedzi pozwanej z 29 stycznia 1932.

Z powyższej korespondencji według wywodów rewizji wynika, że wszystkie zobowiązania względem powódki, Zygmunt P. zaciągnął w imieniu własnym.

Nadto przyczynę rewizyjną z § 503 L. 2 p. c. pozwana uzasadnia pominięciem zeznań świadka Bolesława Pł., z których zdaniem pozwanej, wynika, że pozwana nie zlecała żadnych czynności Zygmunto- wi P., nie wiedziała o używaniu przez niego pieczętki z budowy i nie pozostawała z powódką w żadnych stosunkach.

Przytoczona podstawa rewizyjna nie jest uzasadniona.

W myśl § 497 ust. 2 p. c. Sąd Apelacyjny miał rozważyć trafność rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego tylko ze stanowiska zarzutów odwołania.

W odwołaniu pozwana powołała list Zygmunta P. z 12 stycznia 1932 do pozwanej i odpowiedź pozwanej z 29 stycznia 1932 na okoliczność, że Zygmunt P., używał samowolnie bez wiedzy pozwanej pieczętki z budowy, dążąc do pokrycia swego długu u powódki przerzuceniem tego obowiązku na pozwaną.

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji „że tak Zygmunt P., jako też pozwana starali się przerzucić wzajemnie na siebie odpowiedzialność wobec powódki i rozważył wśród jakich okoliczności Zygmunt P. używał pieczętki z budowy.

Pozwana nie żaliła się w odwołaniu na pominięcie dowodu ze świadka Bolesława Pł.

Przytoczenie obecnie w rewizji innych zarzutów i zwalczanie zaskarżonego wyroku z powołaniem się na nie, jest niedopuszczalne, wobec czego pomija się wywody rewizji, przekraczające zarzuty odwołania (§ 504 ust. 2 p. c.).

Podstawa rewizyjna z § 503 L. 3 p. c. ma polegać na tym, że zaskarżony wyrok opiera się rzekomo na sprzecznej z aktami przesłance faktycznej, iż pozwana przez swego przedstawiciela i nadzorcę budowy Jana S. wyraźnie zezwoliła Zygmunto- wi P. na używanie pieczętki o brzmieniu „Budowa w Makowie Podhalańskim, Tow. Przem. Bud. Pł. i Piek. Sp. Akc. i firma Przed. Bud. J. W.“ oraz że Jan S. w dniach 3 i 30 czerwca 1931 wiedział o użyciu powyższej pieczętki na zamówieniach materiałów budowlanych u powódki z daty Maków, 3 i 30 czerwca 1931.

Powołana przyczyna rewizyjna nie jest usprawiedliwiona.

Sąd Apelacyjny nie ustalił wcale, iżby Jan S. wyraźnie zezwolił Zygmunto- wi P. na używanie pieczętki.

Natomiast Sąd Apelacyjny przyjął bez zmiany ustalenia Sądu pierwszej instancji, że przedstawiciel pozwanej i nadzorca budowy Jan S. był obecny przez cały czas na budowie i wiedział o używaniu przez Zygmunta P. pieczętki z budowy, w szczególności także na zamówieniach z daty Maków, 3 i 30 czerwca 1931, przeciwko czemu nie oponował wcale.

Zwalczanie powyższych ustaleń nie jest dopuszczalne, ponieważ ocena, czy istnieje dostateczna podstawa w związku z całością stanu faktycznego sprawy do uznania pewnej okoliczności za udowodnioną oraz na jakich dowodach ustalenia faktyczne mają być oparte, należy wyłącznie do Sądów niższych instancyj (§§ 272 i 498 ust. 1 p. c.).

Krytyka tej oceny nie podlega sprawdzeniu w postępowaniu rewizyjnym, gdyż nie stanowi żadnej z przyczyn zaskarżenia, wyliczonych wyczerpująco w § 503 p. c.

Z tych samych przyczyn pomija się stan sprawy, przedstawiany w rewizji odmiennie od podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku, nie zawierającego ustaleń, przytoczonych przez pozwaną.

Pozostając w sprzeczności z aktami zarzuty rewizji, jakoby Sąd Apelacyjny ustalił, iż pozwana przez swego zarządcę Bolesława Pł. zobowiązywała się do uiszczenia należności dochodzonej pozwem.

Sądy bowiem niższych instancyj ustaliły zgodnie, że zarządca pozwanej Bolesław Pł. zapewnił dalszych wierzycieli, mianowicie furmanów, którzy na zamówienie Zygmunta P. zwieźli cegłę, iż pozwana uiszcza ich należność.

W końcu przyczynę rewizyjną z § 503 L. 3 p. c. pozwana upatruje w tym, iż Sąd Apelacyjny sprzecznie rzekomo z aktami uznał pieczętkę na zamówieniach za pieczęć firmową pozwanej.

Zarzut powyższy jest chybiony, ponieważ Sąd Apelacyjny uznał, iż pieczętka na zamówieniach o brzmieniu „Budowa w Makowie Podhalańskim, Tow. Przem. Bud. Pł. i Piek., Sp. Akc. i firma Przed. Inż. Bud. J. W.“, oprócz dodatku wskazującego na przedsiębiorstwo budowy i oprócz oznaczenia również druciej firmy, obejmuje pełne brzmienie firmy pozwanej.

Powyższy wniosek jest zgodny z aktami.

Również nieuzasadniona jest przyczyna rewizyjna z § 503 L. 4 p. c., skoro zaskarżony wyrok w osta-

tecznym wyniku odpowiada prawu w świetle następujących rozważań:

Sądy niższych instancji ustaliły zgodnie, że Zygmunt P. zamawiał materiały budowlane u powódki imieniem własnym i imieniem pozwanej, posługując się pieczętką przedsiębiorstwa budowy pozwanej firmy, oraz że przedstawiciel pozwanej i nadzorca budowy Jan S., jak już poprzednio zostało zaznaczone, był obecny przez cały czas na budowie, wiedział o używaniu przez Zygmunta P. pieczętki z budowy przy zamówieniach, w szczególności także z daty Maków, 3 i 30 czerwca 1931 i stan ten bez zakładania sprzeciwu tolerował.

Powyższe zachowanie się przedstawiciela pozwanej i nadzorcę budowy uprawnia do wniosku, iż w sposób milczący udzielone zostało Zygmuntovi P. umocowanie do czynienia zamówień również imieniem pozwanej i podpisywania tejeż na zamówieniach, dotyczących przedsiębiorstwa budowy pozwanej firmy.

Nadto zaskarżony wyrok pozostaje w zgodzie tak z przepisem § 914 u. c. w brzmieniu noweli III, postanawiającym, że umowę rozumieć należy tak, jak tego wymaga praktyka uczciwego obrotu, jako też z postanowieniem § 863 ust. 2 u. c. w brzmieniu noweli III, według którego co do znaczenia i skutku czynności i zaniechań należy brać wzgląd na zwyczaj i praktykę uczciwego obrotu.

739.

Użyć przez spadkodawcę wyrażenia, że przeznaczca cały swój majątek ruchomy i nieruchomy dwóm ściśle oznaczonym osobom, zawiera ustanowienie tych osób dziedzicami.

Sąd nie może przyjąć oświadczenia się do spadku z ustawy ze strony osób, które nie są ustawowymi dziedzicami spadkodawcy, np. ze strony wnuczki spadkodawcy, której matka, będąca córką spadkodawcy, jeszcze żyje, lub ze strony męża tejeż wnuczki.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 19 lutego 1937 C. II. 2513/36.

Sąd Najwyższy w sprawie spadkowej po ś. p. Ołeksie H., zmarłym 26 grudnia 1935 w Zabiem-Senyci z powodu zażenia Wasyła F. i tegoż żony Anny F., od uchwały Sądu Okręgowego w Kołomyi z 16 maja 1936 I. Cz. 297/36, którą ten Sąd wskutek rekursu wyżej wymienionych, zatwierdził uchwałę Sądu Grodzkiego w Zabim z 25 marca 1936 A. 6/36/7, postanowił:

I. znieść zaskarżoną uchwałę Sądu Okręgowego i zatwierdzoną nią uchwałę Sądu pierwszej instancji, o ile nią:

1) przyjęto do wiadomości oświadczenie się Wasyła i Anny F. do spadku na podstawie dziedziczenia z ustawy z prawnym dobrodziejstwem inwentarza, z uwzględnieniem rozporządzenia ostatniej woli,

2) uznano za kodycył ustne rozporządzenie ostatniej woli, zdziałane przez spadkodawcę wobec świadków Salomona P., Iwana R. i Ołeksy B., nadto uznano za legaty przeznaczony na własność Wasylowi i Annie F., majątek „ruchomy i nieruchomy” oraz wdrożono przewód spadkowy na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia,

3) odesłano na drogę procesu cywilnego Marię T. wobec sprzecznych oświadczeń do spadku.

II. uchylić odebranie od Wasyła i Anny F. warunkowe oświadczenie się do spadku na podstawie dziedziczenia z ustawy z uwzględnieniem rozporządzenia ostatniej woli i przekazać sprawę Sądowi pierwszej instancji do usunięcia braków, wytkniętych w uzasadnieniu i do wydania ponownej uchwały w uchyłonej części.

Wasył i Anna F. nie są ani dziedzicami powołanymi z ustawy, ani dziedzicami koniecznymi, gdyż pierwszy jest zięciem, zaś druga córką żyjącej córki spadkodawcy, Marii F., która oświadczyła się warunkowo do spadku na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia bez uwzględnienia rozporządzenia ostatniej woli.

Odebranie tedy oświadczenia się do spadku na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia od Anny F. sprzeciwia się przepisowi § 732 u. c., zdanie końcowe, zaś od obojga małżonków F. — przepisom §§ 116 i 121 pat. nieep.

Przyjęcie do wiadomości sądu ich warunkowe oświadczenia się do spadku na podstawie dziedziczenia z ustawy sprzeciwia się § 122, zdanie trzecie, pat. nieep.

Czynności prawne na przypadek śmierci muszą być tłumaczone według rzeczywistej woli rozporządzającego.

Powyższą zasadę wyrażają §§ 558, zdanie końcowe, 571, 615, ustęp drugi w brzmieniu noweli III, 706, zdanie końcowe, i 817, zdanie pierwsze u. c.

Rozporządzenie ostatniej woli może zawierać równocześnie ustanowienie dziedzica i zapisy (§ 553 u. c.) bądź naddziałowe dla ustanowionego dziedzica (§ 648 u. c.), bądź zwyczajne dla innych osób, gdyż zapisy mogą mieć się w testamentie i nie muszą być objęte osobnym kodycyłem.

Rozstrzygnięcie pytania, czy rozporządzenie ostat-

niej woli zawiera ustanowienie dziedzica, tj. następcy pod tytułem ogólnym wchodzi w zakres wykładni rozporządzenia ostatniej woli według rzeczywistej woli rozporządzającego.

Przy rozstrzygnięciu powyższego pytania, okoliczność, iż rozporządzający nie użył słowa „dziedzic“ nie ma istotnego znaczenia ze stanowiska przepisu § 535 u. c. oraz zasad interpretacyjnych §§ 558, zdanie końcowe i 655 u. c., mających w ogóle zastosowanie przy wykładni treści rozporządzeń ostatniej woli.

Natomiast chodzi o to, czy rozporządzający powziął wolę ustanowienia kogoś dziedzicem, tj. postanowił i przeznaczył komuś udział w spadku jako całości (§ 535 u. c., zdanie pierwsze). Skoro spadkodawca przeznaczył swej 68-letniej córce Marii T. i jej mężowi Fedorowi T. na własność poszczególne rzeczy spadkowe, zaś swojej wnuczce Annie F. i mężowi teźże Wasylowi F. oprócz poszczególnych rzeczy spadkowych na własność „majątek ruchomy i nieruchomy“, wkładając na nich, obowiązek utrzymywania zięcia spadkodawcy i tegoż 92-letniej żony, uznać należy, iż ustanowił Annę i Wasyla F. dziedzicami, przeznacząc im uadto zapisy naddziałowe i wyznaczając zapisy dla swej córki Marii T. i zięcia Fedora T. Okoliczność, że spadkodawca wyczerpał zapisami cały swój majątek nieruchomości, nie stoi na przeszkodzie ustanowieniu Anny i Wasyla F. dziedzicami, tj. powołaniu ich do objęcia ogółu majątku, jaki testator z chwilą śmierci pozostawił.

Dopóki Wasyl i Anna F. nie oświadczyli się do spadku na podstawie dziedziczenia z testamentu (§§ 116, 121 pat. niesp., 799, 800 u. c.), ani też jako dziedzice testamentowi nie odrzucili spadku (§ 809 u. c.) lub w przewodzie spadkowym pominięci nie zostali (§ 120 pat. niesp.), podstawa wdrożenia przewodu spadkowego nie mogła być oznaczona.

W tym stanie rzeczy wdrożenie przewodu spadkowego na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia sprzeciwia się przepisowi § 727 u. c., zdanie przedostatnie i końcowe.

Z przyczyn wyżej wymienionych przedwczesne jest odesłanie Marii T. na drogę procesu cywilnego z powodu rzekomo sprzecznych oświadczeń do spadku.

Ponieważ zarzut oczywistej sprzeczności zaskarżonego rozstrzygnięcia z ustawą, przytoczony na uzasadnienie zażalenia, okazał się usprawiedliwiony, uchylono odebrane od Wasyla i Anny F. warunkowe oświadczenie się do spadku na podstawie dziedziczenia z ustawy z uwzględnieniem rozporządzenia ostatniej woli i przekazano sprawę sądowi pierwszej instancji do usunięcia braków, wytkniętych w uzasad-

nieniu i wydaniu ponownej uchwały w uchylonej części.

740.

Zawieszenie postępowania sądowego, przewidziane w ust. 2 art. 8 dekretu Prez. Rzpłitej z 3 grudnia 1935 o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań (Dz. U. Nr 88 poz. 547) nie ma zastosowania do spraw sądowych, wytoczonych przez lekarzy ubezpieczalni społecznych z tytułu odszkodowań za rozwiązanie stosunku służbowego¹⁾ 2).

Wyrok Sądu Okręgowego w Tarnopolu
z 10 września 1936 Nr I. Ca. 522/36.

Skardze apelacyjnej opartej na przyczynie niylności oceny sprawy ze stanowiska faktycznego i prawnego, nie można przyznać słuszności.

W sprawie niniejszej rozstrzygającą jest odpowiedź na pytanie, czy dekret Prez. Rz. z 3 grudnia 1935 Nr 88 poz. 547 Dz. U. R. P. o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań, ma w obecnym przypadku zastosowanie, a w ślad za tym, czy podanie przez stronę pozwaną do swej władzy nadzorczej wniosku o wdrożenie postępowania na mocy cyt. dekretu może wywołać skutki przewidziane w art. 8 tego dekretu, tj. zawieszenia postępowania sądowego z mocy samego prawa.

W myśl art. 8 dekretu bowiem postępowanie sądowe ulega z mocy prawa zawieszeniu w przypadkach wytoczenia powództwa „o zaopatrzenia emerytalne lub odszkodowanie objęte tym dekretem“. Niezależnie od wniosku pozwanej Ubezpieczalni z 1 lutego 1936 Znak: 89/Z/36, skierowanego do Ministerstwa Opieki Społecznej, sąd jest władny ocenić, czy zachodzą prawne przesłanki do zaistnienia skutków prawnych, jakimi jest zawieszenie postępowania.

W tej materii sąd odwoławczy, biorąc za podstawę swego orzeczenia wyniki przewodu w sądzie I in-

¹⁾ Por. odmienne zapatrywanie OSP. XV p. 550.

²⁾ Ustęp 2 art. 2 dekretu Prezydenta z 3 grudnia 1935 (Dz. U. R. P. Nr 88, poz. 547) postanawia, że osoba prawna, obowiązana na rzecz pracowników umysłowych odszkodowaniami ze stosunku pracy jak również odszkodowaniami na rzecz innych osób z tytułu zajmowanych przez nie stanowisk, może zmienić wysokość i warunki odszkodowań. Ale zaraz potem ustęp 3 art. 2 mówi, że przepis ustępu 2 nie dotyczy odszkodowań, unormowanych prawem pracy i przepisami o ubezpieczeniach społecznych. Z tego wynika, że, jeżeli jakieś odszkodowanie (jego warunki i wysokość) pracowników umysłowych jest unormowane w ustawie (w ustawodawstwie pracy), to nie może ono być przez pracodawcę (osobę prawą z art. 2 u. 2 dekre-

stancji, które w postępowaniu apelacyjnym nie doznały zmiany (art. 411 k. p. c.), jak niemniej postanowienia Sądu Grodzkiego z 14 lutego 1936 (K. 10) nie ulegające zaskarżeniu, a mające wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, gdyż w razie zawieszenia postępowania wydanie wyroku i dalsze postępowanie nie mogłoby się toczyć, — podziela w całej rozciągłości stanowisko sądu I instancji, streszczające się w ogólnych wywodach prawnych, iż sprawa z niniejszego powództwa (art. 8 ust. 2 dekretu) *nie jest objęta dekretem wyżej cytowanym*.

Słusznie zaskarżony wyrok przyjmuje w sposób niekwestionowany przez apelantkę, że w sporze niniejszym chodzi o zrealizowanie roszczeń powoda ze stosunku służbowego, powód bowiem domaga się zapłaty odprawy w myśl § 33 umowy zbiorowej, jaka mu przysługuje jako pracownikowi od pozwanej jako pracodawcy.

Powolany dekret do stosunków służbowych w ogóle stosować się nie może, gdyż wynika to nie tylko z brzmienia, lecz i celu dekretu, który wymienia w art. 1, że chodzi o odciążenie osób prawnych i zastosowanie obciążeń tych osób do zmienionego ich położenia gospodarczego, a wynikających z zaopatrzeń emerytalnych i odszkodowań. Ani ten artykuł, ani też dalsza treść dekretu nie używa wyrażenia, z któregooby w sposób nawet rozszerzającej wykładni można było wysnuć wniosek, że chodzi o ulgowe rozwikłanie stosunku prawnego między osobą prawną jako pracodawcą a jej pracownikiem.

Słusznie bowiem w odpowiedzi na skargę apelacyjną wywodzi powód, że wyraz „obciążenia“ w art. 1 wskazuje na to, iż chodzi o zobowiązania, wynikłe z charakteru działalności, której osoba prawna się oddaje, a nie o zobowiązania wobec pracowników z tytułu umowy służbowej, gdyż inaczej trudno by przypuścić, by ustawa wprowadzała taki tryb postępowania, że osoba prawna może starać się o zezwolenie władzy nadzorczej do zmiany każdej poszczególnej umowy służbowej z osobną.

tu) zmienione, w szczególności obniżane, celem przystosowania obciążeń osób prawnych do zmienionego położenia gospodarczego. Tu na przykład należy odszkodowanie w wysokości trzymiesięcznej płacy w przypadku rozwiązania umowy pracy z pracownikiem umyślowym przez pracodawcę bez wypowiedzenia umowy pracy (art. 39 Rozp. Prezydenta z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umyślowych Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 323).

Natomiast odszkodowanie na rzecz pracowników umyślowych na przykład odprawa, unormowane w umowie (w statucie, w umowie zbiorowej) podpada pod ustęp 2 art. 2 wspomnianego dekretu i jego wysokość może ulec zmianie z uwagi na zmienione położenie gospodarze pracodawcy (osoby prawnej).

Przeciw takiemu ujęciu sprawy przemawia art. 4 dekretu, że obciążenie osoby prawnej musi być przewidziane w planie i bilansie ubezpieczeniowo-technicznym, o czym jeszcze niżej będzie mowa.

Poza tym użyte w art. 2 ust. 2 dekretu wyrazy „osoba prawna, obciążona na rzecz pracowników umyślowych świadczeniami“ pomija wyraz „swoich“ pracowników, a jak wyżej zaznaczono, z całości dekretu nie da się wysnuć wniosek, by ustawa ta miała na myśli pracowników związanych z osobą prawną stosunkiem służbowym.

Przystępując do szczegółowych rozważań w związku z wywodami apelantki, należy przede wszystkim zauważyć, że zdaniem sądu odwoławczego pozwana mogłaby skorzystać z przepisów omawianego dekretu jedynie w przypadku, jeśli by w odniesieniu do powoda wykonywała zastępcze ubezpieczenie społeczne w myśl art. 5 ust. 1 Rozp. Prez. Rz. P. z 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umyślowych Nr 106 poz. 911 Dz. U. R. P. w brzmieniu zmienionym ustawą z 22 marca 1933 Nr 27 poz. 229 Dz. U. R. P. i to jeśli by chodziło jedynie o zaopatrzenie emerytalne. Ponieważ atoli w sprawie niniejszej powód nie dochodzi świadczeń z tytułu zaopatrzenia emerytalnego, a jedynie zapłaty należnej mu odprawy, co nie jest identyczne z pojęciem zaopatrzenia emerytalnego, a nadto jak sama pozwana przyznaje z zastępczego ubezpieczenia społecznego nie skorzystała, gdyż jak sama przyznaje, że powoda ubezpieczyła w Zakładzie Pracowników Umyślowych we Lwowie i co też wynika z pisma pozwanej z 9 kwietnia 1936 Znak: 72/P/36, — przeto ust. 1 art. 2 wymienionego dekretu w ogóle nie może mieć zastosowania.

Jeśli zaś idzie o rozstrzygnięcie, czy pozwana może się skutecznie powołać na przepis ust. 2 art. 2 tego dekretu, — sąd odwoławczy jest zdania, że tak cały dekret jak i w szczególności ust. 2 art. 2 dekretu odnosi się tylko do osób, które są obciążone świadczeniami w tym przepisie wyszczególnionymi na zasadzie swych ustawowych obowiązków w zakresie dzia-

Wobec tego zapatrywanie prawne, które stoi na stanowisku, że dekret z 3 grudnia 1935 (Dz. U. R. P. Nr 88, poz. 547) nie ma zastosowania do odprawy, przysługujących lekarzom ubezpieczalni społecznych na zasadzie umów zbiorowych, niezgodny jest z dekretem Prezydenta z 3 grudnia 1935.

Przepis art. 4 dekretu, który mówi o zatwierdzeniu przez właściwą państwową władzę nadzorczą planu i bilansu ubezpieczeniowo-technicznego, dotyczy tylko zaopatrzenia emerytalnego, wypłacanego z osobnego na ten cel przeznaczzonego funduszu, gdy tymczasem w sporze, który Sąd Okręgowy w Tarnopolu rozstrzygał, chodziło tylko o odprawę w § 33 umowy zbiorowej, a więc, o odszkodowanie w rozumieniu ust. 2 art. 2 wspomnianego dekretu.

T. Wistochi

łałości i w ramach przewidzianych przez ustawy, co w niniejszym przypadku w odniesieniu do pozwanej nie zachodzi.

Przy rozważeniu tej kwestii prawnej prócz pobudek wyżej przytoczonych oraz motywów zaskarżonego wyroku, które sąd odwoławczy dla uniknięcia powtarzania się w całości podziela, — kierowano się następującymi rozważeniami.

Poszczególne przepisy ustawowy nie może być tłumaczony w sposób odwrwany od całości ustawy. Również zatem i przepis art. 2 ust. 2 dekretu z 3 grudnia 1935 wobec braku dokładnego określenia przez ustawy, do jakich osób prawnych i jakiego typu obciążeń tam wyszczególnionych ma zastosowanie, musi być tłumaczony w związku z całością tego dekretu jako też w związku z ustawami wydanymi w tej materii.

W tej mierze miarodajne są ustawy: Rozp. Prez. Rz. P. z 24 listopada 1927 Nr 106 poz. 911 Dz. U. R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych w brzmieniu, zmienionym ustawą z 22 marca 1933 Nr 27 poz. 229 Dz. U. R. P., oraz ustawą z 15 marca 1934 Nr 39 poz. 347 Dz. U. R. P., i wydane w związku z wykonaniem tych ustaw rozporządzenie wykonawcze Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 22 grudnia 1927 Nr 118 poz. 1016 Dz. U. R. P., ustawa z 28 marca 1933 Nr 51 poz. 396 Dz. U. R. P. o ubezpieczeniu społecznym w brzmieniu, zmienionym ustawą z 24 października 1934 Nr 95 poz. 855 Dz. U. R. P., i wydane w związku z wykonaniem tych ustaw rozp. wykonawcze Ministra Opieki Społecznej z 30 grudnia 1933 Nr 103 poz. 819 Dz. U. R. P. o przekształceniu się Kas Chorych na Ubezpieczalnie Społeczne. Powyższe ustawy i rozporządzenia wykonawcze dokładnie ograniczyły zakres działania Zakładów Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalni Społecznych i ich ustawowych obowiązków wobec osób w nich ubezpieczonych.

Zakres działania Ubezpieczalni Społecznych w myśl art. 23 ust. 1 ustawy z 28 marca 1933 Nr 51 poz. 396 obejmuje zakres działania własny, do którego należy ustalenie obowiązku ubezpieczenia w myśl tej ustawy (p. 1) oraz przyznawanie i udzielanie świadczeń z ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa (p. 4), a ponadto zakres działania zastępczy dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Przy zastępczym zakresie działania Ubezpieczalni Społecznej jedynie wyłącza Zakład Ubezpieczeń Społecznych, gdyż za te czynności w myśl art. 23 ust. 2 tej ustawy w brzmieniu zmienionym ustawą ubezpieczalnia otrzymuje zwrot kosztów.

Nie ulega wątpliwości, że do zakresu działania własnego Ubezpieczalni Społecznej nie należy ubezpie-

czenie pracownika umysłowego na wypadek braku pracy, niezdolności do wykonywania zawodu, na starość i na wypadek śmierci, gdyż w myśl art. 70 Rozp. Prez. Rz. P. z 24 listopada 1927 Nr 106 poz. 911 Dz. U. R. P. dla wykonania ubezpieczenia unormowanego tym rozporządzeniem właściwe są Zakład Ubezpieczeń Społecznych (art. 17 Rozp. Prez. Rz. P. z 24 października 1934 Nr 95 poz. 855 Dz. U. R. P., art. 55 tego Rozp.), a ubezpieczalnie społeczne, o ile w wykonaniu tych ubezpieczeń współdziałają, to wykonują to jedynie przez wyłączenie Zakładu Ubezpieczeń zastępczo, przez co nie można tych zastępczych czynności rozszerzyć na własny zakres działania.

Poza tym świadczenia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wyrażają się w świadczeniach na wypadek braku pracy i świadczeniach emerytalnych (art. 15 Rozp. Prezydenta Rz. P. z 24 listopada 1927 Nr 106 poz. 911 Dz. U. R. P.), zaś świadczenia udzielane przez Ubezpieczalnie Społeczne ograniczają się do pomocy leczniczej, opieki lekarskiej, środków pomocniczych przeciwko zniekształceniu i kalectwu i zasiłków chorobowych. Już z zestawienia tedy zakresu działania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalni Społecznej z jednej, a świadczeń przez nie udzielanych z drugiej strony wynika, że obie te instytucje powołane są do spełnienia różnych zadań, choć wzajemnie w zakresie ogólnego ubezpieczenia społecznego się uzupełniających, a świadczenia jako też opieka Ubezpieczalni Społecznych nie ma żadnego związku z zaopatrzeniami emerytalnymi lub odszkodowaniami z tytułu pracy.

Przeciwnie, z zakresu działania i charakteru świadczeń, skutecznych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, a wyżej wyluszczonego, niezdanie wynika, że Zakład ten jest powołany do świadczeń wywiązujących się ze stosunku pracy, gdyż art. 15 Rozp. Prez. Rz. P. z 24 listopada 1927 wyraźnie wymienia świadczenia na wypadek braku pracy (zasiłek w razie braku pracy, opłata składek za ubezpieczonego za ubezpieczenia na wypadek choroby ubezpieczonego, pozostającego bez pracy, zapomoga na podróz).

Stąd też musi się wysnuć wniosek, że użyte w ust. 2 art. 2 dekretu z 3 grudnia 1935 Nr 88 poz. 547 Dz. U. R. P. wyrazy „z tytułu innych zaopatrzeń emerytalnych, oraz odszkodowaniami ze stosunku pracy, jak również odszkodowaniami na rzecz innych osób z tytułu zajmowanych przez nie stanowisk” — odnoszą się do tych „osób prawnych, obciążonych na rzecz pracowników umysłowych”, które z moey wyżej cytowanych przepisów prawnych są do tych świadczeń na zasadzie prawa publicznego obowiązane, a zatem według wyrażenia dekretu „obciążone“.

W niniejszym zatem wypadku osobą prawną obciążoną tymi świadczeniami w rozumieniu dekretu jest nie Ubezpieczalnia Społeczna, lecz Zakład Ubezpieczeń Społecznych, i właśnie powód, jak wynika z pisma Ubezpieczalni Społecznej z 9 kwietnia 1936 Znak: 72/P/36 wskutek rozwiązania z nim stosunku służbowego pobierał zasiłek z powodu braku pracy na mocy orzeczenia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie z 19 października 1935 Znak: 442/L.-K. U. 68706/B. U. przez czas od 1 sierpnia 1935 do 30 czerwca 1936.

W związku zaś z dalszymi postanowieniami dekretu z 3 grudnia 1935 należy nadmienić, że skoro skarga apelacyjna wywody opiera głównie na przepisie ust. 2 art. 2, to przepia ten wiąże się z art. 3 ust. 2, według którego osoba prawna ma ustalić świadczenia lub odszkodowania w granicach swych faktycznych możliwości finansowych, bez naruszenia atoli uprawnień, odpowiadających sumie składek wpłaconych przez osobę uprawnioną.

Dla zrozumienia znaczenia i doniosłości składek, o których mowa w art. 3 ust. 2 dekretu, miarodajny jest przepis art. 217 ustawy z 28 marca 1933 Nr 51 poz. 395 Dz. U. R. P. i art. 101 Rozp. Prez. Rz. P. z 24 listopada 1927 Nr 106 poz. 911 Dz. U. R. P., według których to przepisów Ubezpieczalnia Społeczna oraz Zakłady Ubezpieczeń Społecznych pobierają za osoby ubezpieczone składki na pokrycie zobowiązań ubezpieczeniowych, oraz z funduszy specjalnych (art. 238), mających na celu zabezpieczenie regularnego pokrywania bieżących i przyszłych świadczeń z tytułu ubezpieczenia, unormowanego tą ustawą (z 28 marca 1933 Nr 51 poz. 396) i Rozp. Prez. Rz. P. z 24 listopada 1927 Nr 106 poz. 911 Dz. U. R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, oraz na pokrycie wszelkich innych ustawowych, względnie statutowych wydatków, związanych z przeprowadzeniem tych ubezpieczeń przez Ubezpieczalnię i Zakłady Ubezpieczeń Społecznych.

Te przepisy dobitnie określają przeznaczenie składek wpłaconych przez osobę uprawnioną do świadczeń, z czym składki pobierane przez Ubezpieczalnię i Zakłady Ubezpieczeń Społecznych są przeznaczone na pokrycie ustawowych wydatków w postaci świadczeń tych inatytucji, o których wyżej była mowa z tytułu ubezpieczeń, jako ich ustawowego zakresu działania. Żadną zatem miarą Ubezpieczalnia Społeczna nie może rozciągać swych uprawnień na składki należne Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, gdyż chociaż Ubezpieczalnia dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych je wymierza i pobiera, to, jak wyżej wywieziono, działa tylko zastępczo (art. 235 i 23 p. 3 usta-

wy z 28 marca 1933 Nr 51 poz. 396 Dz. U. R. P.), gdyż składki za ubezpieczenia, określone w Rozp. Prez. Rz. P. z 24 listopada 1927 nie stanowią własności Ubezpieczalni i powinny być przekazywane do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Skoro tedy składki wpłacone przez osobę uprawnioną w myśl art. 3 ust. 2 powołanego dekretu w ich ostatecznej sumie nie mogą być umniejszone, jeśli idzie o redukcję świadczeń osoby prawnej do granic jej możliwości finansowych, to oczywiście nie może być mowy o składkach pozwanej Ubezpieczalni, lecz tych składkach, które otrzymał Zakład Ubezpieczeń Społecznych z tytułu ubezpieczenia powoda jako pracownika umysłowego. Ten zaś stan prawny uzasadnia także wyżej wyłuszczone poglądy, że art. 2 ust. 2 dekretu mówiąc o obciążeniu osób prawnych, może mieć na myśli jedynie osoby prawne powołane do ubezpieczeń pracowników umysłowych, a zatem Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który z tytułu ubezpieczenia pobierał składki, gdyż inaczej przepia art. 3 ust. 2 dekretu byłby pozbawiony treści. Odmienne zaś stanowisko apelantki jest prawnie chyblone, a na odporcie wywodów skargi apelacyjnej wystarczy przytoczyć przepis art. 234 ustawy z 20 marca 1933 Nr 51 poz. 396 Dz. U. R. P., normujący szczegółowe pojęcie składek, które Ubezpieczalnia w myśl art. 222 p. 1 i art. 1 tej ustawy pobiera na pokrycie wydatków z tytułu ubezpieczeń na wypadek choroby i macierzyństwa.

Nie może zresztą chodzić tylko o poszczególne odcierwane wypadki ulg dla osób prawnych, gdyż dekret ma na myśli całość stosunków finansowych osoby prawnej, jak słusznie motywuje sąd I instancji, obowiązek osoby prawnej o charakterze masowym, a stanowiący główny przedmiot działalności osoby prawnej. To stanowisko popiera art. 4 dekretu, stanowiący, że przepisy tego dekretu mogą być zastosowane dopiero po zatwierdzeniu przez właściwą państwową władzę nadzorczą planu i bilansu ubezpieczeniowo-technicznego, a jeżeli osoba prawna nie sporządzi we wskazanym terminie planu i bilansu ubezpieczeniowo-technicznego, władza nadzorcza sporządzi opracowanie tego planu i bilansu na koszt tej osoby. Wprawdzie dla uznania, że nastąpiło wdrożenie postępowania na mocy dekretu, wystarczy wystąpienie uprawnionej do tego osoby prawnej do właściwej władzy nadzorczej z samą inicjatywą zmiany zobowiązań z tytułu zaopatrzeń emerytalnych i odszkodowań, określonych w art. 1 i 2 dekretu dla wywołania skutków z art. 8, bez uprzedniego zatwierdzenia ze strony właściwej państwowej władzy nadzorczej, tym niemniej jednak ten pogląd nie przesądza kwe-

stii, że osoba prawna jest do wystąpienia z takim wnioskiem uprawniona.

Że nie dotyczy to pozwanej Ubezpieczalni, to w związku z wymogami art. 4 dekretu o obowiązku sporządzania planu i bilansu ubezpieczeniowo-technicznego należy przytoczyć przepis art. 5 ust. z 28 marca 1933 Nr 51 poz. 396 Dz. U. R. P., iż Ubezpieczalnia Społeczna działa na podstawie tej ustawy i statutu. Żaden zaś przepis ustawy nie przewiduje, by tego rodzaju plan i bilans miała sporządzać Ubezpieczalnia Społeczna, a z art. 65 powyższej ustawy wynika, że plan i bilans ubezpieczeniowo-techniczny sporządza jedynie Zakład Ubezpieczeń Społecznych, a uchwałę w tym przedmiocie podejmuje Rada Zakładu, jako organ jego (art. 61).

Już tedy użycie w art. 4 dekretu — technicznego wyrażenia „plan i bilans ubezpieczeniowo-techniczny” identycznego z wyrażeniem, użytym w art. 65 p. 4 ustawy z 28 marca 1933, który to plan i bilans sporządza tylko Zakład Ubezpieczeń Społecznych — przemawia dosadnie, że ten przepis a w ślad za tym i postanowienia dekretu nie mogą dotyczyć Ubezpieczalni, która takiego planu ubezpieczeniowo-technicznego nie sporządza stosownie do przepisów ustawy. Przepis bowiem art. 39 cyt. ustawy normujący zakres działania Rady Ubezpieczalni Społecznej planu ubezpieczeniowo-technicznego nie przewiduje.

Nie bez znaczenia dla oceny sprawy będzie przytoczenie art. 241 ustawy z 28 marca 1933, wedle którego Minister Opieki Społecznej może ograniczyć poszczególne świadczenia lub zmienić warunki ich udzielania przez Ubezpieczalnię Społeczną na okres potrzebny do przywrócenia równowagi finansowej w drodze zmiany statutu Ubezpieczalni, jeżeli dochody Ubezpieczalni Społecznej nie pokrywają kosztów świadczeń ustawowych i wszelkich innych obowiązkowych wydatków i równowaga finansowa w Ubezpieczalni jest zachwiana, a środki przeznaczone dla danej Ubezpieczalni z funduszu wskazanego w art. 239 nie wystarczają. Jeżeli zaś stan finansowy ubezpieczenia z art. 1 p. jest zagrożony, Rada Ministrów na wniosek Ministra Opieki Społecznej może w drodze rozporządzenia ograniczyć poszczególne świadczenia lub zmienić warunki ich udzielania na okres potrzebny do przywrócenia równowagi finansowej tego ubezpieczenia.

Przepis ten wydano jedynie w odniesieniu do Ubezpieczalni Społecznej, a nie także w odniesieniu do Zakładów Ubezpieczeń Społecznych. Porównując zaś treść wyżej cytowanego przepisu z treścią dekretu z 3 grudnia 1933 Nr 88 poz. 547 Dz. U. R. P. należy dojść do wniosku, że ustawodawca licząc się z moż-

nością zachwiania osób prawnych, obciążonych na rzecz pracowników umysłowych świadczeniami w tym dekreście wymienionymi wskutek zmienionego położenia gospodarczego (art. 1) w braku przepisu w odniesieniu do tych osób prawnych a zatem też do Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, jaki co do Ubezpieczalni Społecznych zawarty jest w art. 241 o treści wyżej podanej, — wypełniło niejako lukę i dobrodziejstwo ulg, jakie służyły dotąd z mocy tego przepisu tylko Ubezpieczalniom Społecznym, rozszerzył w rzeczonem dekreście na osoby prawne obciążone na rzecz pracowników umysłowych.

W ślad za tym ulgi dekretu dotyczyć mogą tylko osób prawnych, których głównym celem działalności są świadczenia na rzecz pracowników umysłowych, pozostające bez związku ze stosunkiem pracodawcy do pracownika. Ten stosunek służbowy określa art. 51 ustawy z 28 marca 1933 Nr 51 poz. 396 Dz. U. R. P. jako prywatno-prawny, a prawa i obowiązki pracowników Ubezpieczalni Społecznej określają przepisy służbowe, które powinny również zawierać przepisy o uposażeniu służbowym (ust. 2 art. 51). Obie strony zgodnie twierdzą, że przepisami służbowymi, na których powództwo oparto jest umowa zbiorowa zawarta między b. Kasą Chorych (Ubezpieczalnią Społeczną) a Związkiem Lekarzy z 24 listopada 1933, a w szczególności § 33 tej umowy. Skoro tedy przepisy dekretu nie mogą mieć zastosowania w niniejszym sporze przeto wniosek Ubezpieczalni, skierowany do swej władzy nadzorczej nie ma znaczenia, gdyż jak na wstępie przytoczono, postępowanie sądowe z mocy prawa ulega zawieszeniu jedynie w przypadku, kiedy wytoczono powództwo o zaopatrzenie emerytalne lub odszkodowanie, objęte dekretem, co w niniejszym przypadku nie zachodzi.

Dalszych przyczyn zaskarżenia, a te sprzeczności ustaleń z aktami i niedokładności w przeprowadzeniu rozprawy apelantka nie wywiodła, nie zachodzi zatem potrzeba odpierania tych zarzutów.

O ile zaś pozwana niedokładność sprawy upatruje w zaniechaniu przez Sąd I instancji przeprowadzenia wywiadu w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, względnie w Ministerstwie Opieki Społecznej w celu stwierdzenia, czy pozwana Ubezpieczalnia wystąpiła z wnioskiem do swych władz nadzorczych o zastosowanie dekretu, to przeocza apelantka, że zaskarżony wyrok w ogóle podania takiego wniosku nie kwestionuje, zgodnie jednak ze stanowiskiem Sądu Odwoławczego odmawia temu wnioskowi wpływu na rozpoznanie kwestii, stanowiącej przedmiot obecnego sporu.

Z pobudek zatem wyżej przytoczonych skargę apelacyjną pozostawiono bez skutku.

741.

Sprawdźniem, czy dany towar podpada pod pojęcie „towaru kontyngentowego” jest nie „przeznaczenie” jego, lecz fakt odprawy towaru przez Gdański Urząd Celny pod kontrolą polskiego inspektora celnego, dbającego ażeby do obrotu przedostał się towar, chociaż zakazany w zasadzie do przywozu, lecz mieszczący się w ramach zgłoszonego kontyngentu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 3 lutego 1937 r. K. 1024/36.

Kasacja zarzuca między innymi zaskarżonemu wyrokowi obrazę: art. 8 Układu Polsko-Gdańskiego z 6 sierpnia 1934 w związku z art. 360 i 379 k, p. k. przez dowolność ustalenia, że sprowadzone z Niemiec maszyny nie należały do kontyngentów gdańskich.

Sąd Okręgowy odmówił zastosowania do czynu oskarżonego art. 8 Układu Polsko-Niemieckiego z 6 sierpnia 1934 z uwagi, że sprowadzone z zagranicy przez Gdańsk maszyny do liczenia świadomie dla oskarżonego przeznaczone były nie na potrzeby ludności w m. Gdańska, lecz Polski i przeto nie podpadają pod pojęcie „kontyngentów przewozowych gdańskich”, o których jest mowa w rzeczonym układzie, ani pod przepisy art. 212 umowy Polsko-Gdańskiej wypływającej z polsko-gdańskiej konwencji z 9 listopada 1920. Na podstawie tej ostatniej umowy w. m. Gdańsk uzyskało prawo przywozu lub wywozu towarów, co do których Rzplita Polska wydała przepisy ograniczające przywóz lub wywóz na obszar celný Polski, przy czym na mocy ust. 3 art. 212 umowy w. m. Gdańsk zobowiązało się w razie sprzeciwu lub nie osiągnięcia porozumienia co do jednolitego unormowania istniejących już lub mających być w przyszłości wydanych ograniczeń przywozu i wywozu, podawać Rzplitej Polskiej wysokość kontyngentu towarów, których przywóz na obszar W. M. Gdańska lub wywóz z jego granic... ma być dozwolony. Polska ze swej strony zgodziła się uznać „podane kontyngenty za obowiązujące ją”. Podstawą uzasadniająca rzeczone uprawnienia W. M. Gdańska były cele „pokrycia konsumpcji jego własnej ludności lub też pokrycie zapotrzebowania własnego przemysłu, własnego rolnictwa i własnego rzemiosła w granicach ich zdolności produkcyjnej”. Polska zo-

bowiwała się do nie kwestionowania wysokości podanych kontyngentów i rodzaju towarów, których kontyngent dotyczył, ale oczywiście zachowała prawo kontroli czy dany towar wprowadzony na obszar W. M. Gdańska objęty jest kontyngentem i czy mieści się w ramach kontyngentu. Kontrolę tę Rzplita Polska, w myśl art. 201 i 202 umowy, wykonywa przez swoich inspektorów celnych na obszar W. M. Gdańska. Wobec tego sam fakt odprawy, pod kontrolą polskiego inspektora celnego, towaru, co do którego istnieje zakaz przywozu na obszar celný Polski świadczy, że dany towar objęty jest tak co do rodzaju, jak i do wysokości kontyngentu podanym przez W. M. Gdańsk w trybie ust. 3 art. 212 umowy wykonaw. i stanowi „towar kontyngentowy”. Żadna merytoryczna kontrola co do tego czy ten towar rzeczywiście był sprowadzony dla potrzeb „konsumpcji własnej ludności W. M. Gdańska” jest niemożliwa do wykonania i nie przewidziana jest umową polsko-gdańską. Każdy zatem towar, zakazany w zasadzie do przywozu na obszar celný Polski, lecz jako mieszczący się w ramach kontyngentu, odprawiony przez Gdański Urząd Celný, podpada pod pojęcie „towaru kontyngentowego” i korzysta w domniemaniu, że został sprowadzony na potrzeby ludności W. M. Gdańska. Sprawdzianem tedy czy dany towar podpada pod pojęcie „kontyngentowego” jest nie „przeznaczenie” jego, nie dające się a priori ustalić, lecz fakt odprawy towaru przez Gdański Urząd Celný pod kontrolą polskiego inspektora celnego, dbającego ażeby do obrotu przedostał się towar, chociaż zakazany w zasadzie do przywozu, lecz mieszczący się w ramach zgłoszonego kontyngentu. Z drugiej strony znaczenia „kontyngentowego” towar nie traci przez to, że nie został użyty faktycznie na potrzeby ludności gdańskiej, ale na przykład został wprowadzony pomimo zakazu do Polski i dlatego to Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 20 maja 1935 (Zb. Orz. z 1936 Nr 9) mówi o towarach „pochodzących z kontyngentów gdańskich, które zostały wysłane na obszar polityczny Polski. Innymi słowy wyrażenie „towar kontyngentowy” ma znaczenie tylko formalne i dla zastosowania tak umowy wypływającej z konwencji polsko-gdańskiej, jak i układu z 6 sierpnia 1934, stwierdzenie przeznaczenia towaru dla potrzeb własnych W. M. Gdańska jest zbędne.

Wobec tego należy uznać, że Sąd kwestię zastosowania do czynu oskarżonego art. 8 układu z 6 sierpnia 1934 rozstrzygnął na podstawie mylnych przesłanek co do znaczenia pojęcia „towar kontyngentowy” i przeto w tej części wyrok należy uchylić.

742.

Dla bytu przestępstwa z art. 177 k. k. konieczny jest zamiar bezpośredni, a zamiar ewentualny nie wystarcza¹⁾.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 4 lutego 1937 l. K. 1023/36.

Sąd Okręgowy w umotywowanych wywodach przypisał oskarżonemu S. pełną świadomość co do pochodzenia oraz istoty puszczanych przezeń w obieg wartościowych papierów skradzionych oraz podrobionych. Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu swego wyroku na k. 140 o wprawdzie wskazał, że powołuje się na przekonujące motywy zaskarżonego wyroku i że podziela je w zupełności, uznając wyrok Sądu Okręgowego w odniesieniu do oskarżonego S. za słuszny.

Jednak kwestionowany w zarzucie pod „a“ pogląd Sądu Apelacyjnego, w ostatecznym wywodzie jego zawarty, że oskarżony S., jeśli nie wiedział, że w każdym razie przewidywał możliwość i na to się godził, stoi w wyraźnej sprzeczności z powyższymi bo pozornie tylko zgadza się z tymi ustaleniami, na których oparty był uznany przez Sąd Apelacyjny za słuszny wywód Sądu Okręgowego co do pełnej świadomości oskarżonego i działania w bezpośrednim zamiarze. Rozumowanie Sądu Apelacyjnego w tym względzie wskazuje na błędną wykładnię ustawy przez uznanie, jakoby odpowiedzialność z art. 177 k. k. zachodziła także i w warunkach winy umyślnej pod postacią dolus ewentualia. Za czym zarzut pod „a“ jest słuszny.

¹⁾ Orzeczenie wypowiedzia tezę, że przestępstwo z art. 177 k. k. można popełnić jedynie cum dolo directo, a nie cum dolo eventuali. Zapatrywanie to, którego zresztą omawiam orzeczenie nie uzasadnia, uznać należy za niefortunne. Można sobie zupełnie dobrze wyobrazić, że sprawca, puszczając w obieg fałszywy pieniądź kruszcowy lub papierowy „przestępczość działania przewiduje i na to się godzi“ (art. 14 § 1 k. k.), na przykład domownik fałszerza pieniędzy, biorąc z kasy domowej pieniądze na zakupno, ma tylko podejrzenie, iż dany pieniądź nie jest prawdziwy, lecz jest „fabrykatem prywatnym“; mimo to, przewidując taki stan rzeczy, godzi się na ewentualność puszczania w obieg fałszywego pieniądza i pieniądź puszcza w obieg. Oczywiście nieco inna sytuacja zachodziłaby wówczas, gdyby ktoś, otrzymawszy w obrocie pieniądź jako prawdziwy lub pełnowartościowy, powziął następnie podejrzenie, że pieniądź jest podrobiony, puścił go w obieg, przewidując przestępczość swego działania i godząc się na to; w tym przypadku mielibyśmy do czynienia z przestępstwem z art. 178 k. k., popełnionym „cum dolo eventuali“.

Powyższe uchybienie, jako wykazujące obrazę prawa materialnego (art. 177 k. k.), powoduje potrzebę uchylenia zaskarżonego wyroku, wobec czego rozpoznawanie pozostałych zarzutów kasacji jest zbędne.

743.

Dobrowolne stosunki między mężczyzną i kobietą należą do sfery życia prywatnego obu stron i każda z nich może je przez ujawnienie wyjąć z zakresu spraw swego życia prywatnego bez względu na to, że z uwagi na dwustronność stosunków, ujawnia się okoliczność życia prywatnego, drugiej osoby. Okoliczność życia prywatnego traci przeto swój prywatny charakter, jeżeli osoba, której dotyczy, wyznosi ją sama lub ktoś do tego uprawniony, poza ramy życia prywatnego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 5 lutego 1937 3 K. 2159/36.

Sąd uniewinnił oskarżoną na tej podstawie, że posądzenie oskarżyciela nie może go, jako kawalera, poniżyć w opinii publicznej, nadto ustalił prawdziwość tego zarzutu podniesionego nie publicznie.

Zapatrywanie, jakoby posądzenie kawalera o nieślubne ojcostwo nie mogło poniżyć w opinii publicznej, gdyż w powszechnym poglądzie społeczeństwa tego skutku pomówienia nie sprowadza, jest błędne. O powszechności takich zapatrywań w społeczeństwie trudno mówić, skoro całe odłamy są innego zdania. Sąd przeoczył, że pomówienie o ojcostwo nastąpiło wskutek chęci uchylenia się od wynikających stąd obowiązków, a to przynosi zawsze ujmę i może poniżyć w opinii publicznej.

Sąd ustala, że pomówienie nastąpiło wobec poszczególnych osób i nie w taki sposób, iż mogło bezpośrednio dojść do nieograniczonej ilości osób. Trafnie ocenił Sąd ten sposób pomówienia jako niepubliczne. W tym stanie rzeczy dowód prawdy byłby dopuszczalny, gdyby nawet istotnie odmowa dotyczyła okoliczności życia prywatnego.

Do zakresu życia prywatnego należy ta sfera życia, której regulowanie pozostawia porządek prawny swobodnie indywidualnej. Do tej sfery należą także dobrowolne stosunki między mężczyzną i kobietą. Takie stosunki należą jednakże do sfery życia prywatnego obu stron i każda z nich, ale nie kto inny, może je przez ujawnienie wyjąć z zakresu spraw swego życia prywatnego, bez względu na to, że z uwagi na dwustronność stosunku ujawnia się okoliczność życia prywatnego traci swój prywatny charakter,

jeżeli osoba, której dotyczy, wynosi ją sama, lub ktoś uprawniony do tego, poza ramy życia prywatnego. W tych warunkach kwestia ojcostwa oskarżyciela nie może być uważana jako okoliczność należąca do sfery jego życia prywatnego.

Ustalona przez Sąd prawdziwość podniesionego zarzutu wyklucza przestępczość pomówienia w myśl § 2 art. 255 k. k. U niewinnienie było zatem uzasadnione, a kasacja chybiona.

Zarzut nieprzyjęcia dowodu wykracza poza ramy wskazane dla spraw z oskarżenia prywatnego w art. 511 k. p. k. i nie może być rozważony.

744.

Bójka jest zbiorowym bezprawnym zamachem na bezpieczeństwo cielesne, jeśli przeto ktoś wykonywa przed tym atakiem obronę konieczną, natenczas działanie jego, jako prawne, nie jest udziałem w bójce (pobiciu) w znaczeniu art. 240 k. k., przeradza się w bójkę natomiast z chwilą przekroczenia granic obrony koniecznej.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 10 lutego 1937 2 K. 1881/36.

Kasacja oskarżonego zarzucę obrazę art. 360 i 379 § 1 k. p. k. w związku z art. 21 k. k. przez nienależyte rozważenie kwestii obrony koniecznej.

Sąd Apelacyjny oddalił zarzut apelacji, powołując się na stan obrony koniecznej, stwierdzeniem, iż „oskarżony nie działał w obronie koniecznej, bo brał udział w pobicu Zygmunta K.“.

W powyższym stwierdzeniu mieści się błąd logiczny, określany nazwą „petito principii“. Kto bowiem powołuje się na stan obrony koniecznej, ten twierdzi tym samym, iż nie brał udziału w bójce w znaczeniu prawa karnego, a wobec tego wskazane wyżej stwierdzenie wyrażone w wyroku nie było w ogóle załatwieniem apelacji.

Bójka jest zbiorowym bezprawnym atakiem na bezpieczeństwo cielesne. Uczestnik „bójki“ (pobicia) w tym znaczeniu nie może powoływać się na obronę konieczną, gdyż jego działanie jest w całości bezprawne, natomiast napadnięty wykonywa obronę konieczną przed bezprawnym zamachem; przeciw zaś obronie koniecznej nie ma obrony koniecznej. (Zb. Orz. Nr 69/33). Jeśli jednak ktoś wykonywa obronę konieczną, natenczas działanie jego jest prawne, a w następstwie tego nie jest udziałem „w bójce“ (w pobicu) w znaczeniu prawa karnego, gdyż — jak powiedziano — bójka jest zbiorowym zamachem „bezprawnym“. W tym stanie rzeczy nie można za-

rzutu wskazującego na obronę konieczną załatwić tym, iż oskarżony brał udział w bójce, bo w związku z zarzutem idzie właśnie o to, czy oskarżony brał udział w bójce (w pobicu), gdyż odpiernanie bezprawnego ataku nie jest bójką w rozumieniu art. 240 k. k., przeradza się w nią natomiast z chwilą przekroczenia granic obrony koniecznej (Por. Orz. S. N. 311/34, 428/35, 33/36).

Wobec tego winien Sąd Apelacyjny w związku z omawianym zarzutem apelacji rozważyć co następuje: a) czy działanie oskarżonego było odpiernaniem bezprawnego bezpośredniego zamachu na jakiegokolwiek dobro własne lub innej osoby, czy też nim nie było (art. 21 § 1 k. k.); b) czy działanie to nie wykazuje ewentualnie znamion przekroczenia granic obrony koniecznej bądź ze względu na ekces ekstensywny (art. 21 § 2 k. k.). (Zb. Orz. S. N. Nr 113/33).

745.

Stosowanie do wina zabiegów konserwacyjnych i leczniczych połączone ze zwiększeniem się ilości płynu, jest wytwarzaniem napoju winnego w znaczeniu przepisu art. 122 pkt. 1 u. k. s., a przeprowadzenie tych zabiegów bez zgłoszenia i zezwolenia władzy skarbowej podlega karze w myśl art. 121 u. k. s. Zabiegi konserwacyjne i lecznicze przeprowadzone bez zgłoszenia władzy skarbowej i nie połączone ze zwiększeniem ilości płynu, podlegają karze z art. 125 u. k. s., jeśli nie ustalają warunków z art. 122 pkt. 7 u. k. s.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 11 lutego 1937 1 K. 1091/36.

Nie ustalając konkretnie faktów odnoszących się do zabiegów, zastosowanych do wina przez oskarżonego ani co do ich jakości, ani też co do ilości i konsystencji użytych do tego płynów (syrupu, spirytusu), Sąd uznaje, iż były one zabiegami konserwacyjnymi i leczniczymi, nie mającymi nic wspólnego z „wytwarzaniem“ wina ani ze względu na swój charakter, ani też ze względu na nieopłacalność ich w kalkulacji handlowej. Sąd nadto uznaje, że nawet dodanie do wina wody słodzonej nie jest zabiegiem wytwórczym, gdyż nie powoduje fermentacji, a zatem nie wyczerpuje dyspozycji z art. 121 u. k. s., ponieważ Skarb pobiera podatek od wina, lecz nie od wody w danym więc przypadku miało miejsce albo naruszenie przepisów rozporządzenia Prez. Rzplitej z 22 marca 1928 o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. U. poz. 343), albo też, w stosunku do konsumenta, zwykle oszustwo.

Wychodząc z założenia, że konserwacja i leczenie wina jest dozwolone bez względu na to, czy w ten sposób zostaje zwiększona ilość płynu, uznaje Sąd, że działanie oskarżonego nie jest przestępstwem z art. 121 u. k. s.

Z powyższej przedstawionym stanowiskiem Sądu zgodzić się nie można. Przede wszystkim należy z zakresu rozważań wyłączyć wzgląd na kalkulację kupiecką, której wyniki nie mogą mieć żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia istoty zagadnienia. Również odrzucić należy argument, iż dodanie wody do wina nie stanowi zabiegu wytwórczego, bo podlegałoby ewentualnie ustawie o dozorcze nad artykułami żywności lub też przepisom k. k., gdyż zastosowanie do przypadków przepisów u. k. s. nie wyłącza zastosowania innych przepisów karnych i na odwrót.

Również można przejść do porządku nad poglądem, iż dolanie wody do wina będącym zabiegiem konserwacyjnym lub leczniczym, nie jest wytwarzaniem wina, gdyż nie powoduje fermentacji, skoro podatki od wina podlegają także napoje, wytworzone bez fermentacji (wina sztuczne), jeśli przekraczają 1,50/0 objętościowych alkoholu (art. 1 ust. 2 lit. f) ustawy z 22 października 1931 Nr 94/763 Dz. U.

Zasadniczym zagadnieniem jest pytanie, czy zabieg konserwacyjny lub leczniczy połączony ze zwiększeniem ilości płynu jest wytwarzaniem wina w znaczeniu art. 122 p. 1 u. k. s. Sąd, powołując się na przepis art. 10 ust. 2 ustawy o opodatkowaniu wina dochodzi do wniosku, iż skoro ustawa zezwala na zabiegi mające na celu konserwację i leczenie wina, to zabiegi takie nie mogą być uznane za zabiegi wytwórcze. W tym względzie nie bierze Sąd pod uwagę szeregu momentów, wypływających z należytej wykładni przepisu art. 10 cyt. ustawy. Przed wszystkim ust. 1 tego przepisu postanawia, że nie tylko produkcja, lecz i sprzedaż napojów winnych podlega kontroli skarbowej (oczywiście w jednym i tym samym celu, by każda ilość napoju wytworzona lub wprowadzona w obrót handlowy została opodatkowana w myśl art. 1 ust. 1 cyt. ustawy). Mylnie też tłumaczy Sąd przepis ust. 2 art. 10 ustawy o winie, który brzmi: „poza wytwórniami nie wolno przeprowadzać zabiegów wytwórczych z wyjątkiem zabiegów mających na celu konserwację i leczenie wina i to po uprzednim zawiadomieniu organów kontroli skarbowej”. Otóż z treści tego przepisu wynika tylko to, że wyrabiać wino i stosować (inne) zabiegi wytwórcze, wolno tylko w wytwórni (ale nie w składzie win itd.), że ponadto ustawa zna nie tylko wyrób wina od początku do końca, lecz także „zabiegi wytwórcze”, które także mogą być dokonane tylko w wy-

twórni. Wytwarzanie wina i „inne zabiegi wytwórcze” (prócz konserwacji i leczenia) odbywające się poza wytwórnią samo przez się podlegają ukaraniu w myśl art. 125 u. k. s. Wynika dalej z treści tego przepisu tylko to, że zabiegi konserwacyjne i lecznicze wolno przeprowadzać poza wytwórnią (po zawiadomieniu władzy skarbowej), chociażby zwiększyły ilość napojów.

Przepis ten zatem wskazuje tylko i wyłącznie miejsce, gdzie mogą być zabiegi te przeprowadzone, co nie jest zwolnieniem od podatku powstałej w ten sposób nadwyżki.

Jak bowiem wolno przeprowadzać zabiegi konserwacyjne i lecznicze, tak samo wolno i wytwarzać wino, lecz należy opłacić podatek spożywczy. Wytwarzaniem zaś „napoju winnego” w tak ogólnym znaczeniu, w jakim określenie to jest użyte w ustawie o opodatkowaniu wina, jest nie tylko wyrób płynu, lecz także zwiększenie jego ilości. Dla analogii można przytoczyć przepis art. 122 p. 7 u. k. s., który przewiduje opodatkowanie nadwyżki procentowości spirytusu, przez dolanie spirytusu, który to zabieg jest także zabiegiem konserwacyjnym i leczniczym, a może tylko w minimalnej mierze powiększyć ilość napoju.

Z powyższego wynika, że stosowanie do wina zabiegów konserwacyjnych i leczniczych połączonych ze zwiększeniem się ilości płynu, jest wytwarzaniem napoju winnego w znaczeniu przepisu art. 122 p. 1 u. k. s., a przeprowadzenie bez zgłoszenia i zezwolenia władzy skarbowej podlega karze w myśl art. 121 u. k. s. Zabiegi konserwacyjne i lecznicze przeprowadzone bez zgłoszenia władzy skarbowej i nie połączone ze zwiększeniem ilości płynu, podlegają karze z art. 125 u. k. s., jeśli nie ustalają warunków z art. 122 p. 7 u. k. s.

746.

Istota czynu z art. 182 Ord. Podat. (Dz. U. poz. 134/36) polega na nieposłuszeństwie uprawniającemu żądania władzy.

Przepis art. 182 Ord. Podat. (Dz. U. poz. 134/36) ma na względzie okazanie ksiąg, znajdujących się w posiadaniu sprawcy, „prowadzonych” przez.

Zniszczenie ksiąg handlowych może stanowić samostanne przestępstwo, podlegające karze z art. 281 k. k., ale nie podpada pod rzeczony przepis Ord. Podat.

Z dyspozycji art. 182 Ord. Podat. (Dz. U. poz. 134/36) logicznie wypływa karalność za przewidzianą nim czyn wyłącznie z winy umyślnej.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 lutego 1937 r. K. 1108/36.

Kasacja oskarżonych, opierając się na przepisach art. 514 lit. f i art. 516 lit. a k. p. k., zarzucają obrazę art. 1 k. k. i art. 182 Ord. Podat. przez skazanie ich z tego przepisu karnego mimo braku znamion przestępstwa w zarzucenym im czynie.

Art. 182 Ord. Podat. obejmuje stan faktyczny, polegający na tym, że prowadzący księgi handlowe, a więc posiadający je, odmawia okazania ich władzom skarbowym, w danym zaś przypadku oskarżeni tych ksiąg ani okazać, ani też przedłożyć nie mogli, jak ustalił bowiem Sąd, w chwili zażądania ich przez Urząd Skarbowy, ksiąg tych już nie było, gdyż uległy zniszczeniu. Nie może być również mowy o odpowiedzialności oskarżonych z art. 182 Ord. Podat. w przypadku winy nie umyślnej, bowiem w dyspozycji tego przepisu logicznie wypływa karalność za czyn wyłącznie z winy umyślnej. Poza tym w sentencji wyroku oskarżonych uznano winnymi nieprzedłożenia ksiąg handlowych, tymczasem art. 182 Ord. Podat. przewiduje odpowiedzialność karną za odmowę okazania ksiąg.

Zarzuty kasacji, poczynione w ramach art. 514 lit. f i art. 516 lit. a) k. p. k., są słuszne. W myśl wyraźnego brzmienia art. 182 Ord. Podat. odpowiedzialności z tego przepisu karnego podlega ten, kto prowadząc księgi handlowe lub gospodarcze, odmówił okazania ich, zatem istota czynu polega na nieposłuszeństwie uprawnionemu żądaniu władzy.

Okazanie ksiąg handlowych nieistniejących w chwili zażądania ich okazania, jest niemożliwe i przeto przepis art. 182 Ord. Podat. ma na względzie okazanie ksiąg znajdujących się w posiadaniu sprawcy „prowadzonych” przezeń.

Zniszczenie ksiąg przez oskarżonych może stanowić samoistne przestępstwo, podlegające karze z art. 281 k. k. i jak wynika z protokołów rozprawy głównej, Sąd zarządził w tym celu przesłanie odpisu protokołu do dyspozycji prokuratora. Skazując zatem oskarżonych z art. 182 Ord. Podat. mimo braku ustaleń, wyczerpujących stan faktyczny przewidzianego w tym przepisie przestępstwa podatkowego, Sąd Okręgowy dopuścił się obrazy powołanego przepisu, wobec czego zaskarżony wyrok należy uchylić na podstawie art. 514 lit. f) k. p. k., i oskarżonych uniewinnić.

747.

Użyty w p. 3 ust. 1 art. 19 rozp. Prez. Rzpl. o zapobieganiu upadłości na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz sądu okręgo-

wego w Katowicach z 6 marca 1928 poz. 244 Dz. Ust. termin „opłaty skarbowe” obejmuje także i koszty sądowe.

Wyrok N. T. A. z 18 Intego 1936 L. Rej. 1231/32.

W podaniu do Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 16 października 1931 Polski Bank Handlowy w Poznaniu prosił o uchylenie zarządzenia egzekucji kosztów sądowych w kwocie 586 zł 30 gr, zasądzonych wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 4 grudnia 1929, a egzekwowanych, jak wynika z akt sprawy, przez kasę wymienionego Sądu w trybie przymusowego postępowania administracyjnego w myśl § 2 ust. 2 rozporządzenia z 15 listopada 1899 (Zb. Ust. pr. str. 545, Grotefend, 1899, str. 537). W uzasadnieniu podania petent powołał się na rozp. Prez. Rzpl. o zapobieganiu upadłości z 6 marca 1928 poz. 244 Dz. Ust., wywodząc, że egzekucja w danym przypadku jest niedopuszczalna wobec ustanowionego nad wymienionym bankiem nadzoru sądowego i udzielonego odroczenia wypłat.

Decyzją z 20 października 1931 Prezes Sądu Apelacyjnego powyższe podanie zatwierdził odmownie, odraczając jedynie termin przetargu pod warunkiem, iż petent połowę egzekwowanej kwoty zapłaci zaraz, a drugą 20 listopada 1931 r.

Od tej decyzji petent odwołał się do Ministra Sprawiedliwości, który decyzją z 7 grudnia 1931 odwołania nie uwzględnił, podając w uzasadnieniu, że w myśl art. 19 rozp. o zapobieganiu upadłości z 6 marca 1928 poz. 244 Dz. Ust. odroczenia wypłat nie rozciąga się m. in. na „opłaty skarbowe”, obejmujące w rozumieniu tego przepisu także i koszty sądowe, jako należności Skarbu Państwa za dokonanie pewnych czynności natury publicznoprawnej, wobec czego w myśl art. 34 powołanego rozp. i uklad zapobiegawczy nie dotyczy kosztów sądowych.

Decyzję tę wymieniony wyżej bank zaskarżył do N. T. A., podnosząc, że do opłat skarbowych, pod którymi, zdaniem skarżącego, należy pojmować wyłącznie „wpływy nieregularne, pobierane przez państwo przy sposobności pewnych czynności prawnych lub za pewne koncesje, a więc np. opłaty stemplowe, opłaty za patenty przemysłowe itp.”, nie należą koszty sądowe i inne opłaty publiczne, „pobierane przez władze państwowe za pewne świadczenia, a więc jako zapłata za dane czynności”.

Tego zapatrywania N. T. A. nie mógł uznać za trafne. Według bowiem ogólnych zasad nauki skarbowości, na które sam skarżący przede wszystkim w skardze się powołuje, opłaty skarbowe w ścisłym znaczeniu są to, wbrew wyrażonemu w skardze zapa-

trywaniu, daniny publiczne, pobierane przez państwo tytułem wynagrodzenia za dokonywane na rzecz poszczególnych osób (fizycznych lub prawnych) ściśle określone czynności o charakterze publicznoprawnym, tzn. czynności sądowe lub administracyjne, które według pojęć, panujących w danym kraju i w danej epoce, należą do istotnych zadań państwa (por. prof. S. J. Hołwajski: Podręcznik prawa finansowego, Odesa, 1904, str. 72—140; dr Ignacy Weinfeld: Skarbowości Polaka, zeszyt 4, Warszawa, 1934, str. 226—250; Achilles Rosenkranz: Ustawa o opłatach stemplowych, Warszawa, 1933. O istocie opłaty stemplowej str. XIII—XX).

Takimi czynnościami m. in. są w szczególności czynności sądów, stanowiące jedną z głównych funkcji zwierzchniej władzy państwowej. Uiszczane więc za czynności sądowe opłaty pod ogólną nazwą kosztów sądowych, składające się z tzw. opłat sądowych i kosztów postępowania, są z istoty swej również opłatami skarbowymi w powyżej ustalonym znaczeniu tego terminu.

Okoliczność, że w załączonym do ustawy skarbowej preliminarzu budżetowym koszty sądowe są zwykle preliminowane jako należności sądowe w dochodach zwichynajnych Ministerstwa Sprawiedliwości, które nimi administruje, a nie w dochodach Ministerstwa Skarbu (poz. Dz. Ust. 188/31, 175/32, 186/33 i 219/34), nie zmienia w niczym ich istoty jako opłat skarbowych. Również bez istotnego znaczenia dla charakteru kosztów sądowych jako opłat skarbowych jest i ta okoliczność, że są one unormowane osobnymi przepisami prawnymi, a nie zostały objęte ustawą o opłatach stemplowych, gdyż ustawa o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926 (poz. 413/22 Dz. Ust.) z jednej strony nie obejmuje wszystkich rodzajów opłat skarbowych w ścisłym znaczeniu tego terminu, normując w rozdziałach 30 i 31 jedynie opłaty od podań i świadectw, a z drugiej — zawiera w rozdziałach od 10 do 29 włącznie postanowienia, dotyczące danin publicznych, które aczkolwiek teoretycznie są zaliczane do kategorii opłat skarbowych, jednakowoż z istoty swej nie są opłatami, lecz daninami, zbliżonymi do podatków, mianowicie do podatku od obrotu (zob. cyt. wyż. dzieła dra J. Weinfeld, str. 226—227 i A. Rosenkranza, str. XIX). Sama zaś nazwa opłat stemplowych, pomijając trafność tej nomenklatury z punktu widzenia teoretycznego, nie dotyczy samej istoty objętych tą nazwą danin publicznych, lecz wskazuje jedynie na sposób pobierania bądź uiszczania tych danin przez użycie papieru lub znaczka stemplowego, albo przez ostemplowanie odnośnych aktów (zob. cyt. wyż. dzieła: prof. S. J. Ho-

wajskiego, str. 124; dra J. Weinfeld, str. 227). Skoro więc w myśl powyższych wywodów koszty sądowe są opłatami skarbowymi w ścisłym znaczeniu tego terminu, a art. 19 ust. 1 pkt 3 rozp. o zapobieganiu upadłości na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz sądu okręgowego w Katowicach z 6 marca 1928 poz. 244 Dz. Ust., które obowiązywały w chwili wydania zaskarżonej decyzji, głosi, iż odroczenie wypłat nie rozciąga się m. in. na opłaty skarbowe, to w odnownym załatwieniu przez władzę pozwaną podania skarżącego o uchYLENIE EGZEKUCJI kosztów sądowych z powodu udzielonego mu odroczenia wypłat na mocy powołanego wyżej rozporządzenia o zapobieganiu upadłości, N. T. A. nie dopatrył się nielegalności.

Powołanie się skarżącego celem uzasadnienia wyżej przytoczonych wywodów skargi na § 61 niem. ordynacji upadłościowej z 10 lutego 1877, która zresztą została już z dniem 1 stycznia 1935 uchylona na zasadzie p. 5 § 2 art. 1 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 24 października 1934 poz. 835 Dz. Ust., zawierającego przepisy, wprowadzające prawo upadłościowe z 24 października 1934 poz. 834 Dz. Ust., oraz na odnoszącą się do tego przepisu uwagę komentarza dra J. Hryniewieckiego do wymienionej ordynacji (dr Jan Hryniewiecki: Ordynacja Upadłościowa z 10 lutego 1877, str. 43—47), jest nietrafne, ponieważ ani tekst powołanego przepisu, ani odnośna uwaga cytowanego komentarza nie dają wcale podstawy do takich wniosków, jakie z nich wyprowadza skarżący. Powołany bowiem przepis ordynacji upadłościowej, określając porządek płacenia wierzytelności upadłości, wymienia na drugim miejscu m. in. wierzytelności Skarbu Państwa z tytułu danin publicznych, przy czym jednak nie określa bliżej tych wierzytelności, znajdujących się zaś na str. 45 powołanego komentarza pod l. 7 uwaga do omawianego przepisu zawiera wyjaśnienie, że cytowany przepis ordynacji upadłościowej ma na myśli „tylko podatki i z nimi zrównane daniny“, do których zaliczają się także i należności celne, nie dotyczy natomiast kosztów sądowych, oraz innych opłat, przykładowo w teście uwadze wymienionych. Jedyny przeto wniosek, jakoby można wprowadzić z przytoczonej wykładni powołanego przepisu ordynacji upadłościowej, jest ten, że koszty sądowe nie korzystają z ustanowionego rzeczonym przepisem dla danin publicznych przywileju pierwszeństwa spłaty, z czego jednak wcale nie wynika, żeby koszty sądowe nie należały do kategorii opłat skarbowych w znaczeniu, wyżej ustalonym.

Kierując się powyższymi rozważeniami, N. T. A. oddalił skargę, jako niezasadzoną.

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA

Dr. WŁ. DBAŁOWSKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOM. KOD. i TRYB. KOMP.

JAN SAWICKI

EMER. I PRZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN.

ZYGMUNT RYMOWICZ

WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI, ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

Dr. STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

WITOLD ŚWIĘCICKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK TRYB. KOMPET.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr MAURYCY ALLERHAND

Adwokat

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie
i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Em. Sędzia Sądu Najwyższego

STANISŁAW BŁOŃSKI

Prokurator Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DĄBIEŃSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,
członek Kom. Kod.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego
i członek Tryb. Komp.

ROMAN KURATOWSKI

Adwokat

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza
we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Przewodniczący Sądu Najwyższego
członek Komisji Kodyf.

Dr ALEKSANDER MOCILNICKI

Emer. Prezes S. N. członek
Komisji Kodyfikacyjnej, adwokat

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

h. Wiceminister Sprawiedliwości,
adwokat i em. Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

JAN NAMITKIEWICZ

Sędzia Sądu Najwyższego

BOLESŁAW POHOECKI

Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej
Prezes Sądu Najwyższego
i Trybunału Konstytucyjnego

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego,
adwokat w Poznaniu

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rotjemskiego
dla G. Śl. członek Kom. Kodyfikacyjnej

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

WOJCIECH TRAMPLER

Em. Prokurator Sądu Najwyższego
Notariusz i h. Adwokat

EUGENIUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego
w Wilnie i członek Kom. Kod.

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM SZESNASTY

Zeszyt 1—2

1 9 3 7

STYCZEŃ—LUTY

**WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA
WARSZAWA**

SKOROWIDZ

- Ajent — niemożność wykonywania pracy akwizycyjnej na rzecz innych przedsiębiorców — 67 c. — skutki przedsięwzięcia na siebie zobowiązania del credere — 43 c. — stosunek pracy zależnej — 67 c.
- Apelacja — wniesienie przez opiekuna nad nieletnim a jej nieważność — 8 c. wymogi art. 379 k. p. k. — 111 k.
- Areszt — a art. 31 u. k. s. — 109 k.
- Biuro pisania podań — wymogi zorganizowanego zakładu — 98 k.
- Czynność procesowa — p. strona — zatwierdzenie ze świadomością nieprawidłowości działania pełnomocnika — 66 c.
- Czynność prawna — zaczepienie jej w świetle przepisów niemieckich — 66 c.
- Dorowizacja — przeszkoda formalno do uznania jej za adwołaną — 29 c., 29^a c. — znaczenie wyroku nie uznającego umowy za darowiznę — 29 c.
- Dłużnik — dzień wymagalności długu w walutach zagranicznych — 64 c. skutki oddania nieruchomości w dzierżawę — 75 c. — unieważnienie umowy przenieszącej prawo własności w świetle przepisów i. X cz. i Zw. pr. — 13 c. zakazanie jego czynności działanej przed 1 lipca 1934 — 35 c. — znaczenie zobowiązania jego zapłacenia równej wartości dolarów w/g kursu — 64 c.
- Dokument — wymogi dla weksła ustawy wekslowej rosyjskiej — 6 c.
- Doręczenie pisma — jego istota — 66 c.
- Dowód — niemożność odczytania zeznań w procesie karnym prywatnej osoby — 110 k. — odmowa jego przeprowadzenia — 97 k.
- Dowód tożsamości konia — obowiązek jego przekazania — 108 k.
- Dowód z akt karnych — jego pominięcie w sprawie cywilnej — 50 c.
- Dozory — a art. 470 § 4 kod. zob. — 42 c. — stosunki służbowe dla zatrudnionych w domach ubezpieczalni — 42 c.
- Duchowieństwo w Rosji cesarskiej — przynależność do tego stanu nie uprawnia do nabycia obywatelstwa polskiego — 124 a.
- Dotychczasowa — jej istota — 10 c. — ustalenie jej przedmiotu i celu — 10 c.
- Falsz materialny — treść dokumentu niezgodna z rzeczywistością — 112 k.
- Funkcjonariusz zakładu ubezpieczeń — zaniebanie przy przyjmowaniu wniosku o ubezpieczenie — 19 c. — zatajenie choroby przez ubezpieczającego się — 19 c.
- Godziny nadliczbowe — roszczenie pracownika gminy z tytułu jej niesłusznego zbagacenia się — 3 c.
- Gorzelnia — niemożność egzekucyjnego sąjścia ceny kupna przed dokonaniem zakupu spirytusu — 46 c.
- Groźba bezprawna — sposoby jej wyrażenia — 114 k.
- Instytucje ubezpieczeń społecznych — a art. 25 ustawy emerytalnej — 120 a.
- Interwient uboczny — uiszczenie kosztów postępowania — 61 c.
- Kancelarz Rzeszy Niemieckiej — niedopuszczalność dowodu prawdy i retrosy — 90 k. — ochrona prawna z art. 111 k. k. — 90 k.
- Karta rejestracyjna — nie jest równoznaczna ze świadectwem przemysłowym — 117 k.
- Kasacja — bez dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej przy wniosku o prawo ubogich — 49 c. — brak jej w zastr. w sprawach o ochronę zakłóconego posiadania — 51 c. — decyzyja podzielną sumy nie kończy postępowania — 25 c. — przy jej niedopuszczalności brak zasądzenia kosztów sporu — 68 c. — skutki nieuwspięcia wad formalnych w terminie udzielonym przez sąd — 37 c.
- Kolej — brak odpowiedzialności za zepsucie się owoców — 38 c.
- Komisja Rozjemcza dla zatargów między pracodawcami i pracownikami rolnymi — na orzeczenie jej nie ma adwołania do Sądu Najwyższego — 53 c. orzeczenia jej sąd nadaje klauzulę wykonalności — 53 c.
- Kosztu sporu — brak zażalenia do Sądu Najwyższego — 31 c.
- Kościół katolicki — uiszczenie należności za jego budowę — 59 c.
- Lokator — znaczenie wypowiedzenia umowy najmu, przed wyzuczeniem powództwa — 33 c.
- Loteria — jej definicja — 103 k.
- Loteria obokrojowa — znamiona przestępstwa z art. 114 lit. b u. k. s. — 102 k.
- Magistrat — niemożność zawarcia w umowie warunków sprzecznych ze statutem emerytalnym — 28 c.
- Nakłada — naruszenie prawa autorskiego — 71 c. — wykorzystanie skrótu powieści — 71 c.
- Należność za służbę — przedawnienie roczne — 82 c.
- Należności sądowe — przepisy austriackie — 118 a.
- Nauczyciel — opinia Rady Szkolnej — 63 c. — przeniesienie na inne miejsce służbowe — 63 c.
- Netelni — ustalenie „rozeznania” — 107 k.
- Nierząd — czerpanie zeń korzyści materialnej — 104 k.
- Nieśluszne zbagacenie się — p. godziny nadliczbowe.
- Oplata sądowna — należność w II instancji — 101 k.
- Oplaty wodociągowe i kanałowe — prawo pierwszeństwa należności za nie w Krakowie — 52 c.
- Orzeczenia dyscyplinarne — niemożność badania meritum przez sądy powszechne — 11 c.
- Oskarżony i oskarżyciel — stosowanie art. 378 § 3 k. p. k. — 89 k. — wyzuczenie obrońcy z urzędu — 89 k.
- Oskarżyciel publiczny — uprawnienia jego służą policji — 91 k.
- Pełnomocnik — a art. 687 t. X cz. i zw. pr. — 14 c.
- Piwo — dolewanie brzoceki — 87 k.
- Polskie Koleje Państwowe — p. Skarb Państwa — zapowienie przed sąd o odszkodowanie — 7 c.
- Pośrednik handlowy — ekspedytor — 93 k. — jego kwalifikacje dla obowiązków podatkowych — 88 k.
- Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — niedopuszczalność procesu cywilnego dla ściągnięcia składek pobranych przez Urząd gminy — 54 c.
- Pożyczka — ponad 250 zł wymoga zgody stron na dowód ze świadków — 48 c.
- Praca w niedzielę — podwyżka pracowników — 80 c.
- Pracownicy Kas Komunalnych — podległe ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu — 16 c. — zastosowanie przez sąd stawek, przewidzianych w ustawie — 16 c.
- Pracownik samorządowy — podpadają pracownicy gmin miejskich i wiejskich — 11 c.
- Pracownik umysłowy — interpretacja przepisów rozp. Prez. z 22 marca 1928 poz. 323 w związku z upadłością pracodawcy — 9 c. — zaspokojenie pretensji w wypadku upadłości pracodawcy — 9 c.
- Prawo ubogich — p. kasacja — możliwość sądu przeprowadzenia dochodzenia, nie rozprawy — 22 c.
- Prezes sądu — uprawnienia do wyznaczenia obrońcy z urzędu w procesie karnym — 113 k.
- Przedawnienie sąjścia — analiza art. 107 ust. o państw. podatku dochod. — 92 k. — umorzenie postępowania na zasadzie art. 107 ust. o państw. pod. dochodowym — 92 k.
- Przedsiębiorstwo handlu hurtowego — ilość i częstotliwość transakcji — 117 k.
- Przedsiębiorstwo handlowe — wagonowa sprzedaż drzewa — 99 k.
- Przedsiębiorstwa przewozowe — nie jest nim wywóz gruzu i śmieci — 86 k.
- Stojęrg — wypadek nabycia budynku, zaletorg i na parochi sąsiadującej — 73 c.
- Przyśięgli — dopuszczalność pytania ewentualnego — 84 k.¹ — niedopuszczalność pytania ewentualnego przy przestępstwie z art. 259 k. k. — 84 k.
- Przywłaszczenie — rzeczy pochodzącej z przestępstwa — 96 k.
- Reformatio in peius — umieszczenie w zakładzie dla nieoprawnych — 95 k.
- Rekonstrukcja akt — termin do wniesienia podania w przepisach t. X cz. i zw. pr. — 18 c.
- Rzecz skradzioną — użycie jej — 97 k.
- Sąd drugiej instancji — przywrócenie terminu apelacyjnego — 15 c.

Sąd Najwyższy — brak właściwości do rozpoznania uchylecia zarządzenia tymczasowego — 65 c. — p. Komisja Rozjemcza — zatwierdzenie poza procesem czynności procesowej działającej bez upoważnienia — 66 c.

Sąd Okręgowy — w sporach sprawach cywilnych brak odwołania do Sądu Apelacyjnego — 55 c.

Sąd państwowy — p. Sąd polubowny. Sąd Polubowny — kompetencje sądu państwowego — 1 c. — pogwałcenie przepisów postępowania — 1 c. — prowadzenie protokołów — 1 c., 1^a c. — sporządzenie uzasadnionego wyroku — 1^a c. — wymogi postępowania ujęte w odnośnych artykułach k. p. c. — 1 c.

Sąd Pracy — właściwość w stosunku do pracownika kancelarii komornika — 2 c. — wyłączenie pewnej kategorii pracowników związków komunalnych — 24 c.

Sąd właściwy — postępowanie przed sądem przekazany — 70 c. — przekazanie mu sprawy w kodeksach niem. i austr. — 70^a c. — wniosek powoda przed postanowieniem o właściwości — 70 c. — wymogi zgłoszenia wniosku o przekazanie — 70^a c.

Scheda spadkowa — a grunt nabyty z mocy zasiedzenia — 12 c.

Skarh Państwa — odpowiedzialność za skradzenie przedmiotu oddanego przez policję na przechowanie — 20 c. — odpowiedzialność za wypadek kolejowy — 7 c.

Sp. z ogr. odp. — egzekucyjne zajęcie udziału — 32 c. — nabycie udziałów przez cudzoziemca — 32 c. — nałożenie przez sąd rejestrowy nunięcia dodatków z brzmienia firmy — 47 c. — niemożność poszukiwania od jej członka składek ubezpieczeniowych — 17 c. — wprowadzenie odbiorców w błąd — 47 c. — wymiennienie spółnika w księdze udziałowej — 32 c.

Strona — cel i zadania procesu cywilnego — 62^a c. — dowolne uznanie środków dowodowych przez sąd — 62 c. — konieczność składania dowodów — 27 c. — obowiązki jej w procesie cywilnym w I i II instancji — 62 c. — pominięcie przez sąd apel. nowych dowodów — 62^a c. — przedłużanie przez nią sporu — 62^a c.

Swehadna ocena dowodów — pozostałki — 83 k. — rola konfidentów w pro-

cesie karnym — 83^a k. — świadek bezpośredni — 83^a k. — zwinienie świadka ze słyszenia — 83 k.

Szyb naftowy — niemożność uchylecia się od jego nabycia przy stwierdzonym braku rur — 41 c.

Świadekto przemysłowe — prowadzenie bez jego wykupienia przedsiębiorstwa handlowego — 117 k.

Świadek — a art. 379 k. p. k. — 85 k^a — swobodna ocena dowodów wykłucza dowolność sędziego — 85 k^a — wiarygodność jego zeznań — 85 k.

Talony i kupony listów zastawnych — brak amortyzacji — 57 c. — jej wymogi istotne — 58 c.

Termin — o utraczonych tytułach na okaziciela nie jest zawity — 21 c. — ustalenie jego dla ratyfikacji Traktatu Pokoju — 4 c.

Umowa o pracę — znaczenie jej zawarcia kilkakrotnego z ta sama osobą — 60 c.

Umowa sprzedaży nieruchomości — przywrócenie prawa własności na rzecz sprzedawcy — 39 c.

Upadłość — p. pracownik umysłowy.

Upuszczenie emerytalne — nie wlicza się służba w h. Wojskowej Straży Kolejowej — 121 a. — służba na Bukowinie — 119 a. — zaliczenie pracy zawodowej — 119 a.

Urząd rozjemczy dla spraw gosp. wiej. — dokładne ustalenie stosunków majątkowych stron — 79 c. — konieczność doręczenia wezwań stronom — 81 c. — orzekanie o swej niewłaściwości — 77 c.

Urządnik — podrobienie dokumentu — 94 k.

Wartość przedmiotu sporu — w sądzie I instancji nie wymaga uzasadnienia — 76 c. — wartość przedmiotu dochodzonego skargi kasacyjnej — 36 c. — wypadki niedopuszczalności skargi kasacyjnej przy łączeniu sporów — 40 c.

Weksel — p. dokument.

Wierzyciel — możność prowadzenia egzekucji częściowej — 74 c.

Wierzyciel egzekwujący — umorzenie postępowania przy złożeniu oświadczenia zatrzymania majątku na własność — 26 c.

Wierzytelność — chwila objęcia majątku — 44 c. — obowiązek nabycy

zapłaty wszystkich długów — 44^a c. — prawa obywatela czesko-słowackiego przy jej przerechowaniu — 45 c. — termin do jej przedawnienia obowiązuje nabywcę — 44 c. — znaczenie przewrzenia przedawnienia — 44^a c.

Wieżni polityczny — okrzyki na jego cześć — 105 k.

Władze skarbowe — sąd nie może rozszerzyć ich oskarżenia — 100 k.

Województwo Śląskie — zastosowanie do urzędników i funkcjonariuszy ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 — 122 a.

Wyrok — wstrzymanie jego wykonalności — 34 c.

Wyrok adiuđkacyjny — znaczenie zużycia postępowania przez Powiatowy Urząd Rozjemczy — 26 c.

Wyrok zaozyczny — wady formalne spręciwu — 69 c.

Wyłączenie olrju — dział przemysłu domowego — 116 k.

Wywłaszczenie — chwila objęcia przedmiotu w posiadanie — 5 c. — wymogi przepisów t. X cz. I zw. pr. — 5 c.

Wyzbycie się mienia — w celu udziarnienia egzekucji — 106 k.

Zwornienie postępowania — możność przytoczenia nowych środków dowodowych — 30^a c. — obowiązek wszechstronnego rozpoznania sprawy — 30 c. — ocena wiarygodności i mocy dowodów — 30 c.

Zabezpieczenie powództwa — zapłata czynszu najmu — 78 c.

Zapis na sąd polubowny — brak dowodu ze świadka — 56 c. — konieczność podpisu przez wszystkie strony — 56 c.

Znahr — niemożność wykonywania swego zawodu — 123 a. — przepisy konwencji genewskiej — 123 a.

Zniewaga — prawdziwość zarzutów — 115 k.

Zobowiązanie weklowe — wydanie z akt wekslu przez sąd — 72 c. — wymóg dołączenia w procesie oryginalnego wekslu — 72 c.

Związki komunalne — właściwość sądu dla pracowników komunalnych — 23 c. — wynagrodzenie wychowawczych ochronek — 23 c. — zasady obliczania poborów pracowników i członków zarządu — 23 c.

ADMINISTRACJA

ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH

Warszawa, Senatorska Nr 22 (Księgarnia F. Hoesicka)

Warunki prenumeraty: z przesyłką kwartalnie zł 8.—

Konto w P. K. O. Nr 19.214 F. HOESICKA — Warszawa

Wydawnictwo Księgarni F. HOESICK—Warszawa

J u ż s i ę u k a z a ł
w nowem 3-ciem wydaniu

WACŁAW MAKOWSKI

K O D E K S
K A R N Y

ORZECZNICTWO
PRAKTYKA SĄDOWA
W Y J A Ś N I E N I A
ZAWARTE W WYROKACH
SĄDU NAJWYŻSZEGO

Cena w oprawie zł 30.-

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA

Dr. WŁ. DBAŁOWSKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOM. KOD. I TRYB. KOMP.

JAN SAWICKI

EMER. I PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN.

ZYGMUNT RYMOWICZ

WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI, ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

Dr. STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

WITOLD ŚWIĘCICKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK TRYB. KOMPET.

KOMITET REDAKCYJNY

Dr MAURYCY ALLEMIAND

Adwokat

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie
i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Em. Sędzia Sądu Najwyższego

STANISŁAW BŁONSKI

Prokurator Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIŃSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,
członek Kom. Kod.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego
i członek Tryb. Komp.

ROMAN KURATOWSKI

Adwokat

Dr JULIUSZ MAKAREWICZ
Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza
we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego
członek Komisji Kodyf.

Dr ALEKSANDER MOCILNICKI

Emer. Prezes S. N. członek
Komisji Kodyfikacyjnej, adwokat

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

Wiceminister Sprawiedliwości,
adwokat i em. Sędzia
Najwyższego Trybunału Administracyjnego

JAN NAMITKIEWICZ

Sędzia Sądu Najwyższego

BOLESŁAW POHOŁECKI

Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej
Prezes Sądu Najwyższego
i Trybunału Kompetencyjnego

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego,
adwokat w Poznaniu

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr DR. STELMACHOWSKI

sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego
dla G. Śl. członek Kom. Kodyfikacyjnej

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

WOJCIECH TRAMPLER

Em. Prokurator Sądu Najwyższego
Notariusz i h. Adwokat

EUGENIUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego
w Wilnie i członek Kom. Kod.

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM SZESNASTY

Zeszyt 3

1 9 3 7

MARZEC

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI E. HOESICKA
WARSZAWA

Akt notarialny — p. zapis na sąd polubowny.

Amnestia — analiz jej w ustawodawstwie polskim — 172¹ k. — darowanie niewykonalnej kary — 172 k. — nie podpadają pewne przestępstwa skarbowe — 186 k. — nie przekładają uznania przestępstwa za powolnego — 172 k.

Iłroń palna krótka — jej istota — 179 k.

Gajmistrz prakcowa — jej nieważność — 181¹ k.

Decyzja sędziego o pociągnięciu świadków za fałszywe zeznania — jest zażądaniem — 178 k.

Doszora domu — wynagrodzenie jego zastępcy — 152 c.

Dziecko nieślubne — uprawnienia jego matki — 138 c.

Gułina wyzn. żydowska — wymiar składki 190 a.

Gerzelnia — cofnięcie przez Urząd Skarbowy kierownikowi upoważnienia kierownictwa — 154 c.

Kasacja — o art. 536 k. p. c. — 170 k. — brak uzasadnienia w wyroku — 155 c. — wniosek o uchylenie wyroku — 155 c.

Klauzula wykonalsci — niemożność odwołania się do S. N. — 143 c.

Kolej — odpowiedzialność za przeładunek towaru w miejscu niedozwolonym — 140 c.

Komorne — nie ma charakteru świadczącego powtarzającego się — 168 c.

Komornik — charakter obowiązku wyznaczenia terminu licytacji — 169¹ c. — niemożność zaskarżenia terminu licytacji nieruchomości — 145 c. — zażalenie do S. O. przy odmowie zgody na wyznaczenie terminu licytacji — 169 c.

Koszta procesu — w postępowaniu o prawo własności majątku — 129 c.

Kościół Rzymsko-Katolicki — małżeństwo cywilne po religijnym — 137 c. — znaczenie orzeczenia rozwodowego sądu duchownego Ewan.-Reform. — 127 c.

Lichwa — a § 814 niem. kod. cyw. — 158 c.

Nadpłata komornego — brak obowiązku jej zwrotu lokatorowi — 148 c.

Najem usług — dorywcze zatrudnienie — 188 k.

Nieruchomość — istota rieżarów realnych — 142 c.

Nieszczęśliwy wypadek — obliczenie strat w świetle przepisów t. X cz. I Zw. Pr. — 134 c. — straty osoby, która ucierpiała i pozostałej po niej rodziny — 134 c.

Obmowa — a art. 255 § 2 k. k. — 177 k. — dopuszczalność dowodu prawdy — 177 k.

Obrona z urzędu — nie jest uprawniona do wniesienia kasacji — 181 k.

Oskarżyciel z art. 67 k. p. k. — interpretacja art. 67 k. p. k. — 180¹ k. — nie może wystąpić w II instancji jeżeli w I był oskarżonym — 180 k.

Państwo — brak odpowiedzialności za funkcjonariusza policji, który zastrzelił omyłkowo człowieka — 139 c.

Parafia katolicka — nie jest osobą prawną — 125 c.

Podatek dochodowy — dochód za rok ubiegły — 191 a.

Poręczenie — jego cechy istotne w przepisach t. X cz. I Zw. Pr. — 128 c.

Porządek publiczny — ulotki, nawołujące do unarodowienia handlu — 174 k.

Postanowienia sądu — ich odwołalność 181¹ k.

Postępowanie incydentalne — mac orzeczenia w przedmiocie działów spadkowych — 131 c.

Posrednictwo handlowe — jego wymogi — 189 k.

Powództwo — wymogi art. 35 k. p. c. — 161 c. — wytrzeźwienie w sądzie, w okręgu którego pozwany nie mieszka — 161 c.

Pracownicy rolni — ogrodnicy — 130 c.

Prawo ubogich — przekazanie sprawy innemu sądowi — 147 c.

Prezes sądu — uprawnienia jego w sądach karnych — 178 k.

Przedsiębiorca — jest nim agent ubezpieczeniowy — 162 c. — ochrona przed nieuczynną konkurencją — 162 c. — szkoderstwo w drodze poufnej — 162 c. — zły zamiar krzywdziela — 162 c.

Przedsiębiorstwo — nabycie składu towarów na licytacji — 163 c. — uszczelnienie podatku przemysłowego — 163 c. — ustalenie momentu jego uruchomienia — 171 k.

Przedsiębiorstwo ekspedycyjne — jego części składowe — 176 k.

Przemysł — oszustwo w szerszym ujęciu — 173 k. — użycie przewyżnionych bez cla towarów na inny cel — 173 k. — zbieg z powszechną ustawą karną — 173 k.

Przerachowanie — pretensji osobistej — 160 c. — przepisy § 29 ust. 1 lit. c rozp. walor. — 136 c.

Przerwa przedawnienia — z art. 86 k. k. — 185 k.

Przestępstwa podatkowe — warunki ich bezkarności — 182 k.

Przybicie nieruchomości — egzekucje bankowe — 166 c. — odmowa zatwierdzenia nieważnego — 167 c.

Przygotowanie do przestępstwa — zakup towaru za granicą w zamiarze jego przemytu — 187 k.

Przywłaszczenie cudzego mienia — odpowiedzialność sprawy z art. 262 § 2 k. k. — 184 k.

Rozwód — odrębność postępowania w wojew. zarządnich — 156 c.

Sąd Najwyższy — jego jurysdykcja w sprawach posesoryjnych — 135 a.

Sąd Okręgowy — postępowanie przy orzeczeniu urzędu rozjemczego do spraw naj. gosp. więj. — 151 c.

Sentencja karnego wyroku — odrębne pismo — 175 k. — różnica k. p. k. z k. p. c. — 175¹ k.

Skarga o wznowienie — własność sądu — 144 c.

Spadkobierca — ekscjeja plurium coheredum — 132 c. — wymogi, gdy nie wylegitymował się hipotecznie — 132 c.

Spółdzielnia — data przystąpienia doń — 164 c. — nieposiadanie koncesji — 165 c.

Świadekto przemysłowe — przy dostarczaniu wody z kopalni okolicznym mieszkańcom — 170 k.

Tor kolejowy — p. Kolej — przeładunek mimo zakazu — 140 c.

Umowa kupna-sprzedazy — zapłato w zdevaluowanych pieniądzach — 141 c.

Umowa zbiorowa — ogólne zasady jej wypowiedzenia — 133 c.

Upowiedzenie umysłowe — przy zawieraniu umowy — 153 c.

Wartość przedmiotu zaskarżenia — interpretacja art. 69 L. I k. p. c. — 146 c.

Wierzyciel — jego uprawnienia z art. 288 kod. zob. — 149 c.

Właściciel gruntu — odszkodowanie za urządzenie wolne — 126 c.

Występowanie w sądach — interpretacja art. 87 k. p. c. — 159 c. — sędziowie emerytowani — 159 c.

Wznowienie postępowania — a art. 381 i 382 k. p. c. — 157 c. — nowe dowody i nowe okoliczności — 157 c.

Zapis na sąd polubowny — niesporządzenie jego w formie aktu notarialnego — 150 c.

Zasilek rodziny — przypada tylko żonie ślubnej — 192 a.

Zbiórki publiczne — obchodzenie mieszkań prywatnych — 183 k.

ADMINISTRACJA

ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH

Warszawa, Senatorska Nr 22 (Księgarnia F. Hoessicka)
 Warunki prenumeraty: z przesyłką kwartalnie zł 8.—
 Konto w P. K. O. Nr 19.214 F. HOESICK — Warszawa

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA

Dr. WŁ. DBAŁOWSKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOM. KOD. I TRYB. KOMP.

JAN SAWICKI

EMER. I PRZESZ NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN.

ZYGMUNT RYMOWICZ

WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI, ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

Dr. STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

WITOLD ŚWIĘCICKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK TRYB. KOMPET.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr MAURZYCY ALLERHAND

Adwokat

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie
i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Em. Sędzia Sądu Najwyższego

STANISŁAW BŁOŃSKI

Prokurator Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIEŃSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW COŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,
członek Kom. Kod.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego
i członek Tryb. Komp.

ROMAN KURATOWSKI

Adwokat

Dr JULIUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza
we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego
członek Komisji Kodyf.

Dr ALEKSANDER MOCIAJCIK

Emmer. Prezes S. N., członek
Komisji Kodyfikacyjnej, adwokat

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

h. Wiceminister Sprawiedliwości,
adwokat i em. Sędzia
Najwyższego Trybunału Administracyjnego

JAN NAMITKIEWICZ

Sędzia Sądu Najwyższego

BOLESŁAW POHOŹECKI

Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej
Prezes Sądu Najwyższego
i Trybunału Kompetencyjnego

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYŚLAW SEYDA

Emmer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego,
adwokat w Poznaniu

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozprawo-
wa G. Ś. członek Kom. Kodyfikacyjnej

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

WOJCIECH TRAMPLER

Em. Prokurator Sądu Najwyższego
Notariusz i h. Adwokat

EUGENIUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorygo
w Wilnie i członek Kom. Kod.

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM SZESNASTY

Zeszyt 4 i 5

1 9 3 7

KWIECIEŃ – MAJ

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA
WARSZAWA

Adwokata — interpretacja art. 24 prawa o stroju adwokatury — 288 k., 290 k., 326 k. — jako podmiot przestępstwa z art. 269 k. k. — 320 k. — odpowiedzialność za czyn swego personelu — 227 c. — uchylenie terminu — 227 c. w rozumieniu niem. proc. cyw. — 263 c. — występowanie przed sądem jako strona we własnej sprawie — 288 k.

Akti fikcyjne — uprawnienia osoby trzeciej, której interesy zostały naruszone — 212 c.

Akti notarialny — nie wymaga się go przy zniechceniu współwłasności — 240 c.

Alimenta p. Mąż — obowiązek męża, jeśli nie zachodzi wina żony — 219 c.

Amnestia — dopuszczalność zgądania przeprowadzenia postępowania — 308 k. nie obejmuje przestępstw skarbowych — 287 k. — p. Sąd — składanie załóżek — 308 k. — uprawnienie nie sięgające orzeczenia — 328 k. — z przepisów o monopolu tytoniowym — 314 k.

Apelacja — odrzucenie jej w braku wyłożenia podstaw — 276 c. — p. Sąd Grodzki.

Bezprawność — interpretacja art. 20 k. k. § 2 — 310 k. — niedopuszczalność zastępowania „karygodnością” — 310 k. niemyślne popelnienie przestępstwa — 310 k. — usprawiedliwienie niewiadomości czynu — 310 k.

Czynność prawna dłużnika — połączenie z innym pozwem wytacza się przed sąd położenia nieruchomości — 245 c. — powództwo o uznanie jej za bezskuteczne wytacza się według właściwości ogólnej — 243 c.

Depozytariusz — jego uprawnienia w razie upadłości — 220 c.

Dług rolniczy — niemożność dochodzenia odroczonego ustawę — 258 c.

Dłużnik — obowiązek zwrotu weksli, otrzymanych na mocy ugody w zamian za inne — 255 c.

Dłużnik nadzorowany — a art. 17 ust. 1 rozp. Prez. Rz. o zapobieganiu upadłości — 221 c.

Dochođenje świadczenia — stosowanie art. 251 k. k. — 311 k.

Dokument — poprawienie jego — 296 k.

Doniesienie o przestępstwie — obowiązek szeregowski — 321 k. — stanowisko innych ustawodawstw — 321 k.

Doręczenie — w art. 16 § 1 pr. upadł. — 210 c. — wymogi k. p. c. — 210 c.

Dowody — brak dowodu prawdy — 318 k. — zbieranie ich nie stanowi bezprawia — 318 k.

Dziernawca — odpowiedzialność za zniszczenie majątku — 232 c.

Ekzekucja — ulgi w przepisach obowiązujących — 282 c. — wypłacenie pażytki w listach zastawnych — 252 c.

Ekzekucja kankowa — zabezpieczenie posiadaczy listów zastawnych — 253 c.

Emeryt — potrącenie dodatku mieszkaniowego — 331 a.

Gminy wyzn. żydowskie — zastosowanie niektórych przepisów obowiązujących — 332 a.

Groźba — doniesienia władzy przełożo-

nej — 311 k. — jej karalność — 311 k. urzeczywistnienie jej celu — 311 k.

Grywna — jej wysokość na przestępstwa skarbowe — 305 k. — zamiana jej na areszt — 291 k., 305 k. — w przestępstwach skarbowych — 315 k.

Handel na własny rachunek — sprzedaż także towarów oddanych w komisa — 309 k.

Hipoteca kancyjna — dopuszczalność przeniesienia na innego wierzyciela — 236 c. — jej zrealizowanie nie należy do postępowania hipotecznego — 236 c. zrzeczenie się jej przez właściciela — 236 c.

Hipoteca sądowa — na idealnej części nieruchomości — 229 c.

Hymn państwowy — demonstacja przeciw niemu — 322 k. — nieprowanie za miejsce — 322 k.

Instytucja kredytowa — nabycie własności na mocy zasiędenia — 197 c. a art. 694 t. X cz. I Zw. Pr. — 197 c.

Kancelaria sądowa — mylna informacja co do terminu — 210 c.

Kasacja — nie służy na postanowienie oddalające zarzut rzeczowej niewłaściwości sądu — 256 c. — nie służy na postanowienie o niedopuszczalności drogi sądowej — 270 c.

Kasacja kasacyjna — obowiązek jej złożenia ciąży na zarządy masy upadłości — 241 c.

Kolej — dochodzenie odszkodowania w transporcie międzynarodowym — 234 c.

Koniwojażer — brak legitymacji — 317 k.

Komornik — obecność adwokata przy czynności ekzekucyjnej — 326 k.

Koszty postępowania — wymogi ich przyznania — 295 k.

Kurator — nie jest urzędnikiem — 290 k.

Kurator nad majątkiem nieobecnego — ważność wszystkich jego czynności — 206 c.

Licytacja — a art. 566 k. p. c. — 282 c. u art. 1584 u. p. c. — 214 c. — wykonanie warunków licytacji — 214 c.

Lokal handlowy — stosowanie ochrony lokatorów — 281 c. — znaczenie kategorii świadectwa przemysłowego — 281 c.

Majątek cudzy — faktyczne korzystanie z niego — 198 c. — forma przyznania korzystania z niego — 198 c. — powstanie prawu do użytków w świetle przepisów t. X cz. I Zw. Pr. — 198 c.

Malżeństwo — bieg przedawnienia między małżonkami — 215 c. — p. Sąd Duchowny.

Masa spadkowa — sposób prowadzenia sporów — 244 c.

Maszyna — jej dostateczne zabezpieczenie — 194 c. — zatrudnienie nieletniej przy jej niezabezpieczeniu — 194 c.

Mąż — obowiązek utrzymywania żony w przepisach t. X cz. I Zw. Pr. — 203 c.

Miejscowa niewłaściwość — konieczność rozpoznania tego zarzutu — 280 c.

Młyn w probostwie — nie ubezpieczenie pracownika — 257 c.

Motywy orzeczenia — pokrzywdzenie strony — 269 c.

Nalycie placu — bez budynków — 224 c.

Naczelnik obcego państwa — moment obrony jego z art. 111 k. k.

Nieletnia p. Maszyna.

Niesłużne zbywanie — niemożność dochodzenia pretensji wekslowej już przedawnionej — 231 c.

Nowacja — brak jej w przepisach t. X cz. I Zw. Pr. — 199 c.

Obrońca z urzędu — wymogi dla jego wyznaczenia — 301 k.

Obrot pieniędzy z zagranicę — interpretacja art. 1 pkt. 1 dekretu Prez. Rz. z 26.IV.1936 — 323 k.

Obrońca lektoratów — Inkas, w którym mieści się przedsiębiorstwo handlowe III kategorii — 261 c.

Obrońca zakłócenego posiadania — niemożność jej dochodzenia przy zagrożonym interesie wojskowym — 254 c.

Obśledki — wysokość przy powództwie o rentę — 208 c.

Odszkodowanie pracownika — zarządca przynusowy nie pokrywa z dochodów zarządu — 248 c.

Odwolanie darowizny — niewykonanie warunków i niewdzięczność — 209 c. termin z art. 957 k. c. — 202 c. — znaczenie przebrania — 202 c.

Okrzyżyciel prywatny — niedopuszczalność zażalenia o wyznaczenie innego pełnomocnika — 285 k.

Ostrzeżenie — jego przetwarzanie w wyroku nieprawomocnym — 223 c.

Platność czeku — karalność wystawienia bez pokrycia — 302 k.

Parostwa Kasu Oszczędności — unormowanie stosunków służbowych pracowników — 201 c.

Postępowanie administracyjne — a art. 90 ust. 2 pr. o postęp. ad. — 332 a.

Postępowanie cywilne — niemożność zmiany przez sąd — 241 c.

Postępowanie ekzekucyjne — podnieć o umorzenie — 217 c.

Postępowanie w Sądzie Najwyższym — sposób doręczenia wzywania stronie — 207 c. — śmierć strony nie powoduje jego zawieszenia — 207 c.

Potrącenie samowolne — nie stanowi przyzwłaszczenia z art. 262 k. k. — 296 k.

Pozew — o świadczenie — 251 c. — rozdzielenie jego żądań w toku sporu — 239 c. — z art. 566 § 1 p. 2 k. p. c. — 252 c.

Pozew z art. 567 k. p. c. — oparcie na faktach identycznych z już oddalonym — 266 c.

Praca w niedziele i święta — ustawa bezwzględnie jej zakazu — 316 k.

Pracownicy leśnictwa — nie stosuje się ustawy o czasie pracy i urlopach — 247 c.

Prawo ubogich — a art. 112 k. p. c. — 225 c. — niemożność odmowy przy bezusadnym rozszerzeniu — 268 c. — posiadanie pewnego majątku — 225 c. — przyznanie przed zawieszeniem — 262 c. — rozszerzenie żądania pozwu — 262 c.

Prekluzja dowodów — a art. 493 k. p. k. — 293 k.

Prezes P. K. O. — brak właściwości

sądu na jego orzeczenie w postępowaniu dyscyplinarnym — 201 c.

Przedsiębiorstwo drobnego handlu — ilość subiektywów dla wymierzenia podatku przemysłowego — 286 k.

Przedsiębiorstwa handlowe — inne wymogi dla jarmarcznych — 298 k. — obowiązek jego zgłoszenia — 300 k. — p. Ochrona lokatorów — określenie jego charakteru — 284 k. — zabronione przez prawo — 299 k. — zatrudnienie w nim rodziny — 297 k.

Przedsiębiorstwo spedycyjno — przewoźowe — właściciel — furman — 296 k.

Przelatujący dyplomaty — posiedzenie „executur” — 319 k.

Przelew rozszczenia za pracę — niedopuszczalność jego — 250 c.

Przemysł hotelarski — jego istota — 313 k. — różnica z wynajmem pokoi — 313 k. — wymóg zawodowości — 311 k.

Przemysłowiec — odpowiedzialność za czyn swego zastępcy — 360 k.

Przestępstwo — przedmiotowy i podmiotowy stan faktyczny — 310 k.

Przetarg — bezskuteczność złożenia zezwolenia po jego zamknięciu — 271 c. — skutki niezastosowania art. 502 k. p. c. — Przewóz kolejowy do Gdańska — nie stanowi przewozu międzynarodowego — 235 c.

Rozszczenie ze stosunku publiczno-prawnego — niedopuszczalność drogi procesu cywilnego — 216¹ c.

Sąd — zmiana postanowień, kończących proces — 292 k. — związane z orzeczeniem innego — 265¹ c.

Sąd drugiej instancji — a art. 408 i 411 k. p. c. — 269 c. — nie zmienia wartości przedmiotu sporu — 237 c. — przyjęcie innej podstawy pozwu — 269 c. — p. Sąd Najwyższy — uchylenie zarządzenia przewodniczącego w sądzie I inst. — 265 c.

Sąd Duchowny — a art. 219 p. małż. — 219 c. — umiędzielenie małżeństwa w parafii starokatolickiej — 195 c.

Sąd Grodzki — apelacja na nakaz zapłaty co do wysokości żądanych odsetek — 279 c.

Sąd Najwyższy — nie podlega kontroli zmiana poglądów prawnych sądu drugiej instancji — 265 c.

Sąd pierwsz instancji — obowiązek sporządzenia uzasadnienia na piśmie — 264 c. — wniesienie zażalenia na brak uzasadnienia postanowienia — 264 c. 278 c.

Sędzia — wyrok przez wyłączonego — Skarga rozwodowa — nie może stanowić zniechęcenia — 318 k.

Składki w gminach żydowskich — ich wysokość — 332 a. — zamieszkanie rzeczywiste — 332 a. — zasady ich pobierania — 332 a.

Skup zawodowy — jego istota — 284 k.

Sprzedżal wyrobów żony — udział w dochodach męża — 304 k.

Spółdzielnia — zgłoszenie przez wierzyciela wniosku o otwarcie jej upadłości — 271 c.

Sprostowanie metryki urodzenia — w zachorze austr. — nie należy do sądów powszechnych — 246 r.

Stosowanie nowej ustawy — o ile jest względniejsza — 307 k. w wypadkach z ustawy o podatku przem. — 307 k.

Stwierdzenie — jego istota — 325 k.

Środek odwoławczy — niemożność wnieszenia przy korzystnej sentencji — 269¹ c. — ustawowe warunki — 263 c. — uzupełnienie w oznaczonym terminie — 220 c. — zawiera wniosek u zasadzenie zaskarżonego orzeczenia — 249 c.

Termin p. Kancelaria sądowna — siedmiodniowy dla sporządzenia uzasadnienia wyroku na piśmie — 275 c.

Towar — nowy list przewoźowy nie pozabawia prawa dochodzenia skąd poprzednich — 235 c.

Uboj rytualny — zakaz wydzierżawiania dochodów z uboju — 299 k.

Ulepszenia mieszkania — obowiązek wynagrodzenia ich przez właściciela mieszkania — 274 c.

Umowa kupna — sprzedaży — odpowiedzialność nabywcy za błędy — 205 c.

Umowa przyrzeczenia sprzedaży — oznaczenie ceny szacunkowej — 205 c. — wykonanie niezależnie od woli stron — 226 c.

Układ — analiza przepisów polskiego prawa upadłościowego — 193¹ c. — data jego zatwierdzenia — 196 c. — niedojście jego do skutku — 193 c., 193¹ c. — rozłożenie płatności wierzycielności na raty — 196 c. — stwierdzenie stanu związku wierzycieli — 193 c., 193¹ c.

Uregulowanie hipoteki — przez jednego spadkobiercę na siebie — 222 c.

Urząd rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gosp. wiejsk. — Sąd Okręgowy stanowi ostatnią instancję — 242 c.

Urzędnik — brak definicji w k. k. — 290¹ k. — przybranie osób do pomocy w czynności urzędowej — 324 k.

Uwłaszczenie — sposób obliczania gruntów — 330 a.

Weksel — wypełnienie niezgodnie z wolog podpisującego — 221 c. — zobowiązanie samoistne — 221 c.

Wierzyciel — zatrzymanie zastawienie ruchomości w przepisach t. X cz. 1 Zw. Pr. — 200 c.

Wierzyciel egzekwujący — prawo być obecnym przy egzekucji — 324 k. — warunki wzięcia udziału w podziale ceny licytacyjnej kupna — 267 c.

Wierzyciel hipoteczny — brak skargi sądowej o wydanie nieprawnie zatrzymanej sumy przez Skarb Państwa — 216 c. — nabycie prawa własności na nieruchomości — 233 c.

Wierzycielność z tytułu zaległego czynszu — prawo zastawu na Ziemiach Zachodnich — 273 c.

Władza administracyjna — decyzji jej nie może rozważać sąd — 226 c. — wymierzenie aresztu zastępczego — 291 k.

Właściciel kopalni ropy — skarga z art. 3 k. p. c. — 230 c.

Wyłączenie ustawowego prawa zastawu — wyłączenie rzeczy — 260 c.

Wypadek kolejowy — a art. 683 t. X cz. 1 Zw. Pr. — 213 c.

Wyrok sączony — egzekucja przeciwko jednemu z pozowanych odpowiedzialnie solidarnie — 223 c. — przechowanie z nieprawomocnego wyroku — 223 c.

Wznowienie postępowania — obejmuje umorzony na zawsze — 218 c.

Z. U. P. U. — kompetencja sądów powszechnych dla rozpoznania sprawy o umorzenie składek zaległych — 329 k.

Zabezpieczenie — własność sądu do jego uchylenia — 277 c.

Zachówek — pokrycie brakującego nie podpada pod przepisy o miejscowej własności sądu — 238 c.

Zakład handlowy — bezpośrednio połączenie kilku — 303 k. — w kilku pomieszczeniach — 303 k.

Zakład Oczyszczania Miasta — brak kompetencji jego dyrektora do zwalniania pracowników — 211 c. — uprawnienia Prezydenta Miasta — 211 c.

Zapobieganie upadłości — przerwanie biegu przedawnienia — 196 c., 196¹ c.

Zarządca przymusowy — jego zniżkowa — 290 k. — jako podmiot przepisów urzędniczych — 289 k. — różnica z urzędnikiem — 289 k.

Zastępca — uzupełnienie braku jego upoważnienia — 204 c.

Zaswiadczenie — gminy żydowskiej o stanie obywatwa — 259 c.

Zładra stanu — przygotowanie jej — 283 k. — nabójstwo jako forma przygotowania — 283 k. — zbieg ustaw — 283¹ k.

Zgromadzenia — obowiązki przewodniczącego — 327 k. — uprawnienia przedstawiciela władzy — 327 k.

Znak towarowy — warunki jego ochrony — 294 k.

Zniechęcenie — odezwanie się jako przypuszczenie lub domysł — 326 k. — oskarżenie lekkomyślne lub w dobrej wierze — 321 k. — poniżenie w opinii — 321 k. — zbieg z fałszywym oskarżeniem z art. 143 k. k. — 321 k.

ADMINISTRACJA

ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH

Warszawa, Senatorska Nr 22 (Księgarnia F. Hoessicka)
Warunki prenumeraty: z przesyłką kwartalnie zł 8.—
Konto w P. K. O. Nr 19.214 F. HOESICK — Warszawa

Wydawnictwo F. HOESICK – Warszawa

NOWOŚĆ

UKŁADY ZBIOROWE PRACY

WSTĘPEM ORAZ KOMENTARZAMI ZAOPATRZYŁ
JERZY GRZEGORZ WENGIEROW
ADWOKAT

Str.

Cena w opr. 5-

NOWOŚĆ

Dr. SEWERYN ROSMARIN

PRZEDSIĘBIORSTWO

JAKO

PRZEDMIOT EGZEKUCJI

Str. 24

Cena zł. 7.-

Wydawnictwo F. HOESICK – Warszawa

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA

Dr. WŁ. DBAŁOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego
Członek Kom. Kod. i Tryb. Komp.

JAN SAWICKI

Emer. i Prezes Najwyższego Tryb. Admin.

ZYGMUNT RYMOWICZ

h. Wiceminister Sprawiedliwości, adwokat
Członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr. STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego
Członek Komisji Kodyfikacyjnej

WITOLD ŚWIĘCICKI

Sędzia Sądu Najwyższego
Członek Tryb. Kompety.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr MAURYCY ALLEHHAND

Adwokat

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza w Lwowie
i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALINSKI

Em. Sędzia Sądu Najwyższego

STANISŁAW BŁOŃSKI

Prokurator Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIEŃSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,
członek Kom. Kod.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego
i członek Tryb. Komp.

ROMAN KURATOWSKI

Adwokat

Dr JULIUSZ MAKAREWICZ
Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza
w Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Emerytowany sędzia
członek Komisji Kodyf.

Dr ALEKSANDER MOCILNICKI

Emer. Prezes S. N. członek
Komisji Kodyfikacyjnej, adwokat

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

h. Wiceminister Sprawiedliwości,
adwokat i em. Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

JAN NAMITKIEWICZ

Sędzia Sądu Najwyższego

BOLESŁAW POHOECKI

Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej
Prezes Sądu Najwyższego
i Trybunału Kompetencyjnego

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego,
adwokat w Poznaniu

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego
dla G. Ś. członek Kom. Kodyfikacyjnej

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

WOJCIECH TRAMPLER

Em. Prokurator Sądu Najwyższego
Nolariusz i h. Adwokat

EUGENIUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batoryego
w Wilnie i członek Kom. Kod.

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM SZESNASTY

Z e s z y t 6

1 9 3 7

C Z E R W I E C

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA
WARSZAWA

SKOROWIDZ

Akt notarialny — skrócenia w ustawodawstwach zbiorczych — 333 c. — wyjątki objęte art. 78 § 2 pr. o not. — 333 c. — wymogi dla skróceń — 333 c. — wypisanie daty literami — 333 c. — wypisanie liczb i cyfr literami — 333 c.

Alimenty — obowiązek dzieci względem rodziców — 347 c.

Biura pisma podać — nie należą akty przyrzeczeń kupna-sprzedazy — 369 k.

Funkcjonariusz leśny — termin po wypowiedzeniu dla zbadania zdrowia — 374 a.

Grunt fortecny — sposoby nabycia — 341 c.

Intercyza — przywilej ogólny żony przed wierzycielami osobistymi męża — 337 c.

Intervenient uboczny p. wznowienie postępowania.

Kasacja — niedopuszczalność jej w sprawie o komorne ukończonej przed urzędem rozjemczym — 345 c.

Kolej — żądanie odszkodowania przez teściów za śmierć ich zięcia — 346 c.

Licytacja — a art. 710 § 1 k. p. c. — 338 c.

Likwidatorowie spółki — osoby, mogące zgłosić wniosek o ich odwołaniu — 356 e.

Nadwyżka prowizji komisowej — podlega opodatkowaniu — 378 a.

Nawoływanie — jego istota — 366 k.

Nieruchomość — odszkodowanie za przymusowo wykupioną — 334 c.

Opłata stemplowa — podlega jej przelew praw z licytacji — 377 a.

Pocztowa Kasa Oszczędności — niemożność stosowania ustawy austr. o umowie ubezpieczenia — 349 c. — wygasnięcie umowy ubezpieczenia na życie — 349 c.

Postanowienie — zbieżność uzasadnienia przez sąd — 363 k.

Postępowanie upadłościowe — przywilej dla kosztów procesów — 336 c.

Postępowanie wykonawcze — stosowanie przepisów k. p. c. po 1 stycznia 1933 — 340 c.

Potrącenia na rzecz Ubezpieczalni — interpretacja art. 58 prawa o wykrepieniach — 359 k.

Powództwo cywilne — koszt w razie uniewiniennia oskarżonego — 364 k.

Pozew — chwila jego cofnięcia — 348 c.

Pracownik przy szwaraku — nie podpada pod ustawę o czasie pracy w przem. i handlu — 343 c.

Pracownik kolejowy — nagana — 373 a.

Przeniesienie w stan spoczynku w czasie trwania procesu dyscyplinarnego — 373 a.

Pracownik umysłowy — wyniar zasłuku z powodu braku pracy — 372 a.

Prawo ubogich — termin w § 2 art. 508 k. p. k. — 365 k.

Przedsiębiorstwo komunikacyjne — jest nim kolejka wąskotorowa przy cukrowni — 375 a.

Przywłaszczenie cudzego mienia — bezprawne korzystanie z niego — 371 k.

Rozgłoszenie twierdzeń — wprowadzających klientów w błąd — 354 c.

Spółdzielnia — rozwiązanie przez sąd rejestrowy — 353 c. — termin za skarżenia uchwały Walnego Zgrom. przez nieobecnego członka — 355 c.

Spółka akcyjna — przesłuchanie prokurenta tylko w charakterze świadka — 351 c. — rozwiązanie umowy ze swym pracownikiem — 351 c.

Sp. z ogr. odp. — obowiązek usunięcia z firmy dodatków służących cudzej firmie — 352 c. — podwyższenie kapitału zakł. po śmierci spółnika — 350 c.

Środek odwoławczy — zapowiedzenie na wypadek orzeczenia niekorzystnego dla oskarżonego — 360 k.

Teściowie p. kolej.

Ucieczka z więzienia — niezależność zastosowania za nią kary — 361 k.

stanowisko innych ustawodawstw — 361 a.

Umowa pożyczki — jest umową jednostronną — 344 c. — pocztowy dowód odbioru — 344 c.

Urząd ziemski — uprawnienia wierzyciela hipotecznego — 376 a.

Urzędnik — jego czynności — 362 k., 362¹ k. — jego obowiązki — 362 k., 362¹ k. — ochrona prawna — 362 k., 362¹ k.

Ustąpienie kradzieży — wejście do lokalu — 370 k.

Uszkodzenie drzew przydrożnych — charakter przestępstwa — 368 k. — nieobczyrność wybruku — 368 a.

Weksel kaucyjny — zarzuty, jakimi się może zasłaniać dłużnik przeciwko jego nabywcy — 358 c.

Węgiel roślinny — jego przewóz nie podlega taryfie ulgowej — 357 c.

Wileński Bank Ziemski p. licytacja.

Wydział Hipoteczny — brak zatwierdzenia wniosku dotyczącego wpisu substancyjnego — 338 c.

Wyrok — 339 c. — wykonanie dobrowolicie — 339 c. — zastosowanie art. 735 u. p. c. — 339 c.

Występek — dochodzenie odszkodowania — 347 c.

Wznowienie postępowania — brak uprawnień do wniesienia skargi przez intervenienta ubocznego — 335 c. — niemożność wydania postanowienia na posiadzenie niejawnym — 342 c.

Zniesławienie — kilku osób stanowi jedno przestępstwo — 367 k.

PRAWO

O POSTĘPOWANIU WYWŁASZCZENIOWEM

KOMENTARZ

OPRACOWAŁ

FELIKS ZADROWSKI

ADWOKAT

Cena zł. 2.50

Wydawnictwo F. HOESICK — Warszawa

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA

Dr. WŁ. DBAŁOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego
Członek Kom. Kod. i Tryb. Komp.

JAN SAWICKI

Emer. i Prezes Najwyższego Tryb. Admin.

ZYGMUNT RYMOWICZ

Wiceminister Sprawiedliwości, Adwokat
Członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr. STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego
Członek Komisji Kodyfikacyjnej

WITOLD ŚWIĘCICKI

Sędzia Sądu Najwyższego
Członek Tryb. Kompet.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr MAURZYC ALLERHAND

Adwokat

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie
i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Em. Sędzia Sądu Najwyższego

STANISŁAW BŁOŃSKI

Prokurator Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIEŃSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,
członek Kom. Kod.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego
i członek Tryb. Komp.

ROMAN KURATOWSKI

Adwokat

Dr JULIUSZ MAKAREWICZ
Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza
we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego
członek Komisji Kodyf.

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes S. N. członek
Komisji Kodyfikacyjnej, adwokat

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

Wiceminister Sprawiedliwości,
adwokat i em. Sędzia
Najwyższego Trybunału Administracyjnego

JAN NAMITKIEWICZ

Sędzia Sądu Najwyższego

BOLESŁAW POHOŁECKI

Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej
Prezes Sądu Najwyższego
i Trybunału Kompetencyjnego

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego,
adwokat w Poznaniu

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego
dla G. Śl. członek Kom. Kodyfikacyjnej

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

WOJCIECH TRAMPLER

Em. Prokurator Sądu Najwyższego
Nastawca i h. Adwokat

EUCENIUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorygo
w Wilnie i członek Kom. Kod.

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM SZESNASTY

Z e s z y t 7 - 9

1 9 3 7

LIPIEC - WRZESIEŃ

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA
WARSZAWA

Administracyjne komisje miernicze — ich kompetencje — 393 c.
 Agent procesowy — prowadzenie biura na Śląsku — 469 a.
Błąd — różnica z nieświadomością — 444 k.
Chalupnik — praca jego w domu nie stanowi przedsiębiorstwa — 432 k.
 Czynność zarządu miasta — odpowiedzialność za szkody przy segregacji hipotek — 387 c.
 Derowizacja nieruchomości — okoliczności, przy których nie ma wymogu formy aktu notarialnego — 397 c.
Defraudacja celna — stosowanie art. 2 pkt. 2 l. b. ust. amnestyjnej — 455 k.
 Dług rolniczy — jego istota — 379 e. — p. pracownik folwarczny.
 Dokument — brak dowodu ze świadków na jego osnowę — 416 e. — fałszerstwo i doprowadzenie do posługiwania się nim — 448 k. — jego uszkodzenie — 439 k.
 Emeryt kolejowy — zawieszenie kary nie wstrzymuje zastosowania emerytalnego — 471 a.
 Gminy wyz. żydowskie — zmiany w budżecie — 468 a.
 Górny Śląk — warunki obowiązywania ustaw niemieckich — 474 a.
Gromada wioskowa — podział służebności — 475 a.
 Kasacja — odrzucenie jej na mocy § 1 art. 429 k. p. c. — 422 c. — p. **Sąd Grodzki** — wypadki jej dopuszczalności bez względu na wartość przedmiotu sporu — 405 c.
 Kaucja kasacyjna — skutki mylnego jej wpłacenia — 426 c.
 Klientela — wprowadzenie w błąd — 420 c.
 Komisja ekspedycyjna — możliwość dokonywania transakcji komisyjnych bez prowadzenia oddzielnego zakładu — 454 k. — rodzaj pośrednictwa handlowego — 454 k.
 Komisant — nadużycie zaufania — 443 k. — nie staje się właścicielem towaru — 445 k.
 Komorne — wysłanie przesyłki — 435 c.
 Komunalna Kasa Oszczędności — specjalna ochrona prawna — 404 c. — zaciąganie zobowiązań w jej imieniu — 404 c. — zwolnienie od odpowiedzialności solidarnej współdłużników — 404 c.
Kontabanda — istota przestępstwa — 455 k.
Kradzież — jej istota — 449 k. — zabór rzeczy zmarłego — 449 k.
 Księga wieczysta — wykreślenie prawa rzeczowego — 428 e.
 Kupiec nie jest nim nabywca lietycyjny kopalni — 396 e. — nie jest nim zarządcą zlietowanej kopalni — 396 e.
 Kupiec zagraniczny — używanie firmy zgodnie z miejscem położenia zakładu — 420 c.
Kurator osoby nieobecnej — nie składa kosztów sądowych — 414 c.
 Likwidatorzy spółdzielni — wypowiedzenie pracownikom umowy o pracę — 399 e.
Loteria — definicja — 437 k. — monopol państwowy — 437 k. — różnica z hazardem — 437 k.
 Obrata art. 516 lit. a. k. p. k. — nie

ustalenie przez sąd istotnych znamion przestępstwa — 462 k.
Obwód rybacki — możliwość wykonywania w nim rybnalstwa — 472 a.
Oddziały Orbisu — świadectwo ulgowe — 465 k.
 Odszkodowanie — dalsze pozostawienie pracownika w pracy — 389 e.
Oplaty drożowe — spór o przechowanie papierów wartościowych złożonych na ich pokrycie — 466 t. k.
 Oskarżony — odmowa zeznań świadka — 440 k.
 Oszustwo — utrzymywanie kogoś w błędzie — 444 k.
Parcela gruntowa — uznanie jej za leśną — 467 a.
 Pismo procesowe — miarodajność nazwy, użytej przez stronę — 411 c. — stosowanie przepisów proc. austr. — 411, 411¹ c.
 Podanie — przyjęcie jego na rozprawie — 383 e.
Podleganie i pomocnictwo — kara przy przestępstwach indywidualnych — 446 k.
Pokrzywdzony — jego nieświadomość w oszustwie — 444 k.
 Posiadanie — jego sporność w ujęciu l. X cz. I Zw. Pr. — 386 c.
 Postępowanie egzekucyjne — brak środka odwoławczego do S. N. — 406 e.
 Postępowanie egzekucyjne władz skarbowych — zgłoszenie Skarbu Państwa kosztów w I i II instancji — 384 c.
 Postępowanie rejestrowe — stosowanie art. 424 § 2 k. p. c. — 421 c.
Powszechny Zakład Ubezpiecz. Wzajem. — brak odpowiedzialności za budynki rozebrane — 382 c.
 Pracownik folwarczny — należność za nieszczęśliwy wypadek jest długiem rolniczym — 379 e.
 Pracownik rolny — niezalodność do pracy — 429 e. — właściwość sporu i przeniesienie się do mieszkania, danego przez pracodawcę — 429 e.
Prawo ubogich — przyznanie podług przepisów niem. proc. cyw. — 429 e.
Protokół — stanowi dowód, ulegający swobodnej ocenie sądu — 459 k.
Przedawnienie wekslowe — niemożność zaskłaniania się nim wobec akceptanta z przeciwności — 394 c.
Przedsiębiorstwo zagraniczne — wpis oddziału do rejestru w Polsce — 420 e. — zwolnienie władzy administracyjnej niejawnego zakładu — 419 e.
Przerwa rozprawy — a art. 459 § 2 k. p. k. — 443 k.
Przestępstwo przeciwko Państwu — spowodowanie szkody — 441 k.
Przestępstwa z art. 20 pr. a. wykrc. — jego wymogi — 450 k.
Przestępstwa z art. 160 k. k. — rzecz używana bezpośrednio z przestępstwa — 463 k.
Rada gminna — brak odpowiedzialności dyscyplinarnej — 38 c.
Reforma rolna — wynagrodzenie od abywatela sowieckiego — 390 e.
Robotnik — brak 6-miesięcznego terminu wypowiedzenia — 415 c.
 Rzeźnię rytualną — pracownicy nie podlegają ustawie o czasie pracy — 380 c.
Sąd drugiej instancji — właściwość co do uchylenia zarządzenia tymczasowego — 436 c.

Sąd Duchowny — znaczenie uznania winy rozłączenia się małżonków — 392 e.
Sąd Grodzki — dopuszczalność kasacji w sporach o pracę — 413 c. — klauzula wykonalności w akcie notarialnym — 431 c. — nadanie klauzuli wykonalności wykazom Ubezpieczalni Społecznej — 430 e. wadliwe darzenie nienależności — 433 e.
Sąd Odwoławczy — a § 3 i § 1 art. 493 k. p. k. — 438 k. — nie rozważa wyjaśnień interwenientów ubocznych — 407 e. odmowa przyjęcia dowodu — 438 k.
Sąd Okręgowy — niemożność uchylenia wyroku nie należącego do jego właściwości — 417 e. — o kosztach rozstrzygnięcia sądu pierwszej instancji — 434 e.
Sędzia — okres zawieszania wleża się do wysługi emerytalnej — 470 a.
Skarb Państwa — istota odmowy zapłaty prywatnego długu — 423 c. — nieszczerzenie długu prywatnego — 423 e.
Spejdyt — brak obowiązku zastrzeżenia co do wymiaru cła — 398 c.
 Sp. z ogr. odp. — odpowiedzialność członków zarządu — 381 e. — przeciw spółnikowi w sprawie wydzierżawienia obiektu spółki — 400 c. — wykreślenie z rejestru handlowego bez likwidacji — 403 e. — wymogi dla jej zarządów — 381 e. — zezwolenie dla jej wierzytelności wykreślenia z rejestru handlowego — 395 c.
Środek zabezpieczający — sprawdzenie dowodów zgodnie z art. 50 k. p. k. — 447 k. — ustalenie czynu zabronionego pod groźbą kary — 447 k.
Środki lecznicze — lekarstwa dla zwierząt — 458 k. — wyrób ich podpada pod przepisy pr. przemyślowego — 458 k.
Termin — dowód z wyłączenia stron — 432 c.
Ubezpieczalnia Społeczna — p. **Sąd Grodzki** — zastosowanie § 278 k. k. — 427 e.
Uchwała aresztowa — postępowanie podług przepisów niemieckiej proc. cyw. — 422 e. — uchylenie aresztu — 421 a.
Ukrycie przesyłki kolejowej — dokonane przez urzędników zawiera cechy przestępstwa z art. 286 k. k. — 453 k.
Umowa najmu — czas sporny przy jej rozwiązaniu — 418 e.
 Umowa przyrzeczenia sprzedaży — dowody pisemne — 391 e.
Utrata praw — uchylenie wyroku przy zamiechaniu wskazania przez sąd terminu — 451 k. — wyjątek w § 2 art. 52 k. k. — 451 k.
Wartość przedmiotu sporu — w omowach najmu niemożność podwyższenia go w postępowaniu kasacyjnym — 412 e.
Weksel — podpisanie bez zaznaczenia pełnomocnictwa — 409 e. — umieszczenie notatki o właściwości sądu — 419 e.
Weksel trasowany — odpowiedzialność akceptanta i żyranta — 408 e.
Władza administracyjna — cechy wykreślenia z art. 109 rozp. Prezyd. Rzpl. z 22 marca 1928, poz. 341 — 461 k.
Władza skarbowa I instancji — jej kom-

potencja do wydawania orzeczeń kar-nych — 464 k.

Właściwość, mogące poniżyć — przypisywanie komus innych motywów działania — 456 k.

Współzawodnictwo dłużników — interpretacja przepisów niem. kod. cyw. — 428 r.

Wywóz pieniędzy za granicę — brak zamiaru jakiegokolwiek użytku z nich nie u-suwa odpowiedzialności — 460 k.

— przepisy nie czynią różnicy pomiędzy weksłami protestowanymi a nieprotestowanymi — 460 k. — w. ni.

Głabiak stanowi terytorium zagrożenie — 460 k.

Wznowienie postępowania — dopuszczalność skargi — 424 c. — niemożność do skargi stosowania art. 214 k. p. c. — 425 c. — uznanie skargi za bezza-sadną — 424 r.

Z. U. P. U. — a p. 5 art. 572 k. p. e. — 385 c.

Zakład gastronomiczny — prowadzenie jego w innym przedsiębiorstwie — 457 k.

Zaopatrzenie — a art. 164 rozp. Prezyd.

Rzpl. z 24 listopada 1927, poz. 911 — 473 a.

Zarząd majątkiem żony — obowiązek męża składania rachunków — 410 c.

Zarząd spółdzielni — spór w Sądzie Po-lubownym — 402 c.

Zażądca przynusowy — niemożność za-rządca zobowiązań wekslowych na imię dłużnika — 401 c.

Zażalenie — służy na postanowienie o przepadku — 447 k.

Zażewanie — za kilka obraz jedna re-prezja karna — 442 k.

Wrzesień, str. 449 — 512

Adwokat — p. Skarb Państwa.

Akcja polubińska — jej przedmiot — 488 c.

Błąd — nie jest nim nieświadomość nie-prawdźliwości zarzutów — 528 k.

Cesja — jej zakres — 489 c.

Chalupnictwo — brak świadectwa prze-myślowego — 534 k.

Ciężar realny — interpretacja odnośnych przepisów niemieckich — 516 c.

Czek na walutę zagraniczną — podlega ograniczeniom dewizowym — 535 k.

Deklaracja spadkowa — skutki myślnego jej złożenia — 511 r.

Drażnik — wpływ pogorszenia się sytu-acji materialnej na przerachowanie — 492 c.

Gminy państwowe — interpretacja przepi-sów ust. z 18 marca 1932, poz. 516/33 — 547 a.

Hipoteka sadowa — analiza ujęcia jej w ustawodawstwie polskim — 513 c.

Przypadki niemożności jej wpisania w walucie dolarowej — 503 c.

Instytucja kredytowa — niedopuszczal-ność żalenia na postanowienie od-mawiające przyzbicia warg — 514 c.

Instytucja społeczna — prowadzenie kuchni jako zakładu przemysłowego — 496 c.

Kara łączna — stosowanie przepisów amnestycznych — 544 k.

Komorne — zaległość części raty — 509 c.

Kopalnia — wynagrodzenie z jej ek-splotacji podlega przedawnieniu ogólnemu — 499 c.

Korzyść majątkowa — odróżnić od niej należy chęć zysku — 519 k.

Kradzież drzewa z lasu — odrębność w k. k. ros. z 1903 c. — 526 k.

Majątek nadany — jego istota — 476 c.

Nieletni — formy sprzedaży nierucho-mości — 497 c.

Nieruchomość w pasie granicznym — udzielenie przyzbicia w egzekucji są-dowej — 516 c.

Nierzykliwość poselstwa — postów Sejmu Śląskiego — 525 k.

Niewypelnienie obowiązku — nie jest przestępstwem z art. 286 § 1 k. k. — 520 k.

Notariusz — opłaty od protestów weks-lowych na rzecz niast — 485 c.

— uznanie jego za świadka w art. 1035² l. X cz. I Zw. Pr. — 495 c.

Nowacja — nie jest nią zmiana termi-nów spłaty — 504 c.

Obrot pieniążny z zagranicę — kara przy uchylaniu się przed kontrolą — 535 k.

Odroczenie ogłoszenia rozprawy — prze-waża rozprawę — 529 k.

Oznaki i mundury — oznaczenie pew-nej organizacji — 536 k. — zezwolenie na ich ustanowienie — 423 k.

Ordynacja Podatkowa — zastosowanie przepisów karanych — 542 k.

Państwo Polskie — przejęcie majątku wykłezka żądanie jego zwrotu przed sadem — 478 c.

Pochwalenie przestępstwa — ujęcie art. 154 k. k. — 537 k. — wyrażenie uzna-nia — 537 k.

Podział wyogkzawowanej sumy — spory między wierzycielami nie są spra-wami działowymi — 506 c.

Postanowienia drugiej instancji — przy istnieniu środka odwoławczego muszą być uzasadnione — 508 c.

Postanowienie S. Apel. — na zawiesz-e-nie postępowania brak środka odwo-ław. do S. N. — 501 c.

Postępowanie hipoteczne — niemożność uzupełnienia na żądanie jednej stro-ny — 482 c.

Postępowanie scalenieowe — dopuszczal-ność akcji posesoryjnej — 480 r.

Postępowanie spadkowe — wniosek zo-ny spadkobiercy o zapisanie hipoteki prawnej — 491 c.

Powód — a art. 892 u. p. c. — 484 c. — ściąganie wpisu w braku zawarcia układu pojednawczego — 490 c.

Proba strony — skutki jej nierozpa-trzenia przez stronę — 546 a.

Protokół podpisano po ukończonej czynności — 529 k.

Przedawnienie p. Kopalnia.

Przedłużenie godzin pracy — przestęp-stwo z art. 1 ust. o czasie pracy w przemyśle i handlu — 538 k.

Przerachowanie — należności, powstałe po 1 stycznia 1919 r. — 494 c.

Przestępstwo prasowe — niemiędlność redaktora — 524 k.

Przymus — jego istota — 518 k. — wy-korzystanie krytycznego położenia — 518 k.

Sąd — brak uprzedzeń uchylecia uchwa-ly rady miejskiej — 493 c. — stoso-wanie norm prawa zyczejowego — 479 c. — termin dla wzmówienia lo-kali w Warszawie — 479 c.

Sąd Apelacyjny — rozpoznanie wniosku o przywrócenie terminu kasacyjnego — 481 c.

Sądy powozeczne — brak własności w sprawach o zwrot skonfliktowanych księgiów — 477 c.

Sejm — obraza organu władzy — 530 k.

Skarb Państwa — uprawnienia z przed-siębiorstw obłożonych na zysk — 505 c.

Skup zwodowy — określenie rozmiar-ów przedsiębiorstwa — 539 k.

Sprostowanie treści wyroku — nielo-puszczalność odrębnego postanowienia w wymiarze kary — 521 k.

Spółka jawna — prawa spółnika do prze-glądania ksiąg i dokumentów — 502 c.

Sprowadzenie — obowiązku jego w świe-

tle przepisów t. X cz. I Zw. Pr. — 487 c.

Sprowadzenie nieruchomości — przypadki stosowania ustawy mornatoryjnej — 500 c.

Stowarzyszenie — wymogi uznania za dalszy ciąg poprzedniego — 478 c.

Świadcstwo pochodzenia — sposób obli-zania należności celnych — 543 k.

Świadcstwo pochodzenia — termin jego przedstawienia — 543 k.

Świadcstwo przemysłowe — wymogi dla jego nabycia — 539 k. — wznowienie nieprawidłowego przedsiębiorstwa nie wymaga wykupienia nowego — 527 k.

Świadek — „powstrzymanie się“ od za-znania prawdy podpada pod art. 140 k. k. — 529 k.

Tabela likwidacyjna — możliwość wpisa-nia jako właściciela ogółu właściceli — 498 c. — zapisanie nieruchomości, jako ziemi ogólnej miejsciej — 498 c.

Ubój rytualny — dokonywany w przed-miotu do opodatkowania — 522 k.

Umowa — wypowiedzenie jej przy za-warcie na czas nieoznaczony — 510 c.

Umowa najmu — zastawienie w art. 1759 k. c. — 479 c.

Urządnik — jego definicja w świetle kodeksu karnego — 517 k.

Ustalenie czynszu — możliwość wniesie-nia żalenia — 515 c. — w postępo-waniu niespornym na Ziemcach Za-chodnich — 515 c.

Waluty zagraniczne — ich ujęcie i de-finicja — 513 c. — wpis hipoteki są-dowej — 513 c.

Wierzyciel — niemożność wywołania bez udziału właściciela hipoteki nier-uchomości — 486 c.

Wierzyciel egzekwujący — wymogi art. 717 k. p. c. — 516 c. — wyznaczenie nowego terminu licytacji — 516 c.

Wyrok sączony — postępowanie prowa-dzone na skutek wniesionego sprze-ciwu — 512 c. — przypadki możliwości wniesienia sprzeciwu — 545 k.

Wznowienie procesu — znaczenie art. XI III przep. wprowad. k. p. c. — 483 c.

Zaniechanie — okazanie niechęci lub lekceważenia — 533 k. — zabezpiecze-nia psa — 532 k.

Zaplata postojowa — interpretacja przepisów przewozowych — 507 c. — obowiązek bez względu na opóźnie-nie wyładowania — 507 c.

Zatarcie skazania — kiedy następuje ex lege — 541 k.

Zniesławienie — może być i w stosun-ku do dziecka — 531 k. — pomawia-nie kogoś o kuralność — 541 k. — po-pieranie sprawy w charakterze oskar-życiela prywatnego — 540 k. — subiek-tywne przekonanie sprawy o praw-dziwość zarzutów — 528 k. — zbieg u-nowowy przestępstw — 540 k.

Wydawnictwo F. HOESICK – Warszawa

NOWOŚĆ

UKŁADY ZBIOROWE PRACY

WSTĘPEM ORAZ KOMENTARZAMI ZAOPATRZYL
JERZY GRZEGORZ WENGIEROW
ADWOKAT

Str. 174

Cena w opr. zł. 5.–

NOWOŚĆ

Dr. SEWERYN ROSMARIN

PRZEDSIĘBIORSTWO JAKO PRZEDMIOT EGZEKUCJI

Str. 240

Cena zł 8.–

Wydawnictwo F. HOESICK – Warszawa

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA

Dr. WŁ. DBAŁOWSKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOM. KOD. i TRYB. KOMP.

JAN SAWICKI

EMER. I PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN.

ZYGMUNT RYMOWICZ

WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI, ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

Dr. STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

WITOLD ŚWIĘCICKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK TRYB. KOMPET.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr MAURZYCY ALLERHAND

Adwokat

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie
i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Em. Sędzia Sądu Najwyższego

STANISŁAW BŁOŃSKI

Prokurator Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIŃSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,
członek Kom. Kod.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego
i członek Tryb. Komp.

HOMAN KURATOWSKI

Adwokat

Dr JULIUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza
we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego
członek Komisji Kodyf.

Dr ALEKSANDER MOCILNICKI

Emer. Prezes S. N. członek
Komisji Kodyfikacyjnej, adwokat

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

Wiceminister Sprawiedliwości,
adwokat i em. Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

JAN NAMITKIEWICZ

Sędzia Sądu Najwyższego

BOLESŁAW POHOHECKI

Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej
Prezes Sądu Najwyższego
i Trybunału Kompetencyjnego

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego,
adwokat w Poznaniu

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego
dla G. Śl. członek Kom. Kodyfikacyjnej

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

WOJCIECH TRAMPLER

Em. Prokurator Sądu Najwyższego
Notariusz i b. Adwokat

EUGENIUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego
w Wilnie i członek Kom. Kod.

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM SZESNASTY

Z e s z y t 10 - 11

1 9 3 7

PAŹDZIERNIK - LISTOPAD

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA
WARSZAWA

SKOROWIDZ

Adwokat — brak stanu wyższej konieczności dla dopuszczenia się znieważenia władzy — 657 k. — dopuszczalność krytyki władzy — 657 k. — istota pozbawienia prawa wykonywania zawodu — 657 k. — nadużycie zawodu — 657 k. — popelnienie wykroczenia dyscyplinarnego — 657 k. — zawieszanie w czynnościach — 657 k. — znieważenie władzy w obronie — 657 k.

Alimenty — przy braku orzeczenia w winie nie służy skarga kasacyjna — 595 c. — znana po zerwaniu wspólności nie może ich żądać — 614 c.

Amnestia — dane o oskarżonych z akt spraw umorzonych — 657 k. — dotyczy tylko przeszłości 657 k.

Bójka — następstwa dalsze — 650 k. — przewidywanie sprawcy dalszych skutków swego działania — 650 k. — śmierć osoby, biorącej w niej udział — 650 k.

Budynek — pobudowane przez współwłaściciela stanowią współwłasność — 581 c.

Budżet gminny — w razie jego niezrównoważenia nie można wymierzyć podatku inwestycyjnego — 670 a. — wykorzystanie źródeł dochodowych — 670 a.

Cudzoziemcy — podlegają warunkowemu zawieszeniu kary — 636 k.

Czek — decyduje o umorzeniu długu moment jego zapłaty — 548 c.

„Del credere” — udzielenie przez pośrednika — 675 a.

Dłużnik — zwalczanie jego czynności udzielanej na szkodę wierzycieli — 601 c.

Dokument — dopuszczenie świadków w sprawie wynikłej z czynności handlowej — 588 c. — podrobienie lub przerobienie — 634 k. — użycie przerobionego lub podrobionego — 634 k.

Dozorca domu — termin wypowiedzenia umowy o pracę — 591 c.

Dozór nad mlekiem — wymogi dla wytwórci przetworów mlecznych — 676 a.

Dzierżawa nieruchomości — prawo do ustalenia odszkodowania pogorzelcowego — 562 c. — zastrzeżenie odszkodowania na rzecz właściciela nieruchomości — 562 c.

Funkcjonariusz — interpretacja art. 85 ust. em. — 674 a.

Gajowy — popelnienie defraudacji leśnej — 643 k.

Główna Komisja Wyborcza — prawo skorygowania listy wybranych radnych miejskich — 680 a.

Gminy wyznaniowo żydowskie — prowadzenie handlu lub przesyłu wymagającego wykupienia świadectwa przemysłowego — 678 a.

Gromada — przyznanie mienia wyłącznego z jej rozporządzenia — 560 c. — osady szkolne uważa się za jej własność — 560 c.

Groźby — stan wyższej konieczności może trwać dłuższy czas — 662 k.

Handlujący — brak formy pisemnej przy zobowiązaniu zapłaty za inne — 602 c.

Hipoteka kaucyjna — dopuszczalność jej

ustanowienia przez akt notarialny — 576 c.

Instalacje elektryczne — stanowi ulepszenie, nie remont — 570 c.

Kasacja — brak dla zarzutu rzeczowej niewłaściwości sądu — 617 c. — odroczenie w braku nagłego uzasadnienia — 623 c. — strona nie może jej opierać na ponownym otwarciu rozprawy — 591 c. — uzupełnienie jej brakującym podpisem adwokata — 623 c. — uwzględnienie jej na zasadzie art. 516 k. p. k. — 666 k.

Komunalna Kasa Oszczędności — zasadność rozszczenia egzekwowanego przez Urząd Skarbowy rozstrzygają Sady powszechne — 669 ik.

Komunistyczna Partia Polska — udzielenie pomocy jej członkom — 660 k.

Lekarz — p. pracownik P. K. P.

Licytacja — skutki wyznaczenia jej przez komornika na wniosek wierzyciela — 629 c.

Likwidacja mienia b. ros. osób prawnych — polski likwidator może dochodzić należności od kontrahenta, mieszkającego w Polsce — 579 c.

Lokator — znaczenie nabyła prawa własności lokalu w toku procesu o eksmisję — 549 c.

Łączność spraw karnych — nie jest bezwzględna — 651 k.

Mehle politurowane — sprzedaż ich wymaga świadectwa II kat. — 651 k.

Metryka — przepisy jej wypełnienia na obszarze b. zab. austr. — 608 a.

Mieczyk Chrobrego — stanowi odznakę — 655 k.

Miejscowa niewłaściwość sądu — sąd nie może odrzucić pozwu, jeśli pozwany przeprowadził się po wniesieniu pozwu — 628 c.

Moratorium długów rolniczych — oddalenie przedwczesnego powództwa — 609 c.

Niemieckie zakłady ubezpieczeń — wymóg zarejestrowania w Polsce rozszczeń obywateli polskich — 586 c.

Nieruchomości ziemskie — rena wykupu przy przejrzetych na własność Państwa — 556 c. — możliwość obniżenia lub podwyższenia ceny szacunkowej — 556 c.

Nierząd — ofiatowanie lokalu — 658 k.

Chowikuzek ubezpieczenia — komu przysługuje prawo zwolnienia się — 671 a.

Obrota konieczna — charakter jej przekroczenia — 644 k. — jej niewspółczesność i nadmiar — 635 k. — jej przekroczenie — 635 k.

Obrót pieniężny z zagranicą — podlega mu nie tylko dewizy, ale i pieniędże zagraniczne za granicą — 653 k. — szerokie ujęcie dewizy — 653 k. — zatajanie sumy i jego skutki — 654 k.

Odwołanie — obowiązek władzy odzroczenia spóźnionego — 679 a.

Okręgi komunistyczne — nadanie go stanowi część koncesji — 681 a.

Oplata taryfowa kolejowa — jej definitywność — 600 c. — przedłużenie mocy obowiązującej przepisów kolejowych — 600 c.

Orzeczenia i zarządzenia admin. —

uprawnienia stron w zakresie ich wykonywania — 673 a.

O-karzony — sąd ocenia o konieczności jego staćnictwie — 641 k.

Państwo Polskie — nie jest obowiązane dokonywać wypłat za wywłaszczenia b. władz rosyjskich — 582 c.

Pełnomocnictwo — adwokata strony ubogiej udowolnij są — 629 c. — jego odwołanie w k. p. c. — 620 c.

Plac — nie nadający się pod budowę — 683 a.

Podatek od lokali — charakter opłat dodatkowych — 684 a.

Podjęzany — interpretacja art. 310 § 1 lit. c. k. p. k. — 638 k.

Polowanie i rybołówstwo — naruszenie cudzego prawa — 637 k.

Porozumienie przestępne — udział w nim — 660 k.

Posiadanie broni — broń używana w wojsku — 661 k. — karnie jest nawet, gdy przepadek przedmiotów nie następuje — 661 k. — przechowywanie za inną osobę — 661 k.

Postępowanie egzekucyjne — brak wpływu zmian wywołanych scalem — 581 b.

Potrącenie — dochadzenie sum potrąconych przez dłużnika — 615 c. — dowód pisemny istnienia wierzitelności wzajemnej — 623 c.

Powód cywilny — w procesie karnym stosują się zasady k. p. k., a nie k. p. c. — 660 k.

Pozew łączny — komorne i zobowiązanie wekslowe — 631 c.

Pracownik — otrzymanie odprawy wskutek pociągnięcia do wojska — 566 c.

Pracownik kolejowy — nieszczęśliwy wypadek nie na służbie — 550 c.

Pracownik P. K. P. — tok zakazania orzeczenia Głównej Komisji Lekarskiej — 565 c. — niemożność zastosowania art. 1316 u. p. c. — 565 c.

Prawa ubogich — cofnięcie po złożeniu skargi kasacyjnej — 624 c. — niemożność uzyskania odnośnego zaświadczenia — 572 c. — skutki jego przyznania po terminie do wniesienia kasacji — 558 c. — ściąganie kaucji kasacyjnej po cofnięciu go — 624 c.

Prakurator — może objąć ściganie zawsze — 647 k.

Protokół — możliwość odczytania zeznania świadka — 649 k.

Przedsiębiorstwa P. K. P. — możliwość dochadzenia wynagrodzenia, za roboty, które pozostały w Polsce — 578 c.

Przed. Polska Poczta Tel. i Telefon — tryb postępowania przeciwko pocztowcom emerytowanym — 619 c.

Przemysłowiec — brak ograniczenia skupu towarów na obszarze jednego powiatu — 652 k.

Przerwa przedawnienia — rozszczenia z umowy o przewóz — 611 c. — znaczenie ugody zawartej przed sądem niewłaściwym — 612 c.

Przestępstwo uszpednicze — karygodność współdziałania — 640 k.

Przyszłego wyjawienia — zgłoszenie przez Urząd Skarbowy — 627 c.

Rady gminne — brak odpowiedzialności, dyscyplinarnej — 554 c.

Rejestr karny — możność powoływania się na darowanie kary — 657 k.
Rząd — istota i wymogi jego zniżenia — 657 k.
Sąd — niemożność ustalenia rolniczego charakteru długu — 568 c. — niemożność zasądzenia należności w dolarach, jeśli powód dochodzi w złotych — 607 c. — sposoby dochodzenia należności z przechowaniem — 575 c. — p. Testament.
Sąd Cywilny — obowiązek uwzględnienia wyroku sądu karnego — 552 c.
Sąd drugiej instancji — brak skargi kasacyjnej poręga także brak skargi o wznowienie postępowania — 585 c. — kasacja na odmowę sporządzenia uzasadnienia na piśmie — 613 c.
Sąd Pracy — zgłoszenie zarzutu jego niewłaściwości — 598 c.
Sekwestr — sąd orzeka o możliwości egzekucji z dochodów nieruchomości — 632 c.
Separacja — orzeczenie sądu z urzędu o winie — 600 c.
Skarga incydentalna — jej dopuszczalność w sporze o utraconych tytułach na okaziciela — 555 c.
Spadkodowca — brak uprawnienia zarządu majątkiem spadkowym przed oświadczeniem się o przyjęciu spadku — 593 c. — stryjszerne rodzeństwo wyłącza dzieci siostry przyrodniej — 557 c.
Spedzenie płodu — naklanianie podpada pod art. 232 k. k. — 649 k.
Spółdzielnia — brak przedawnienia długów towarowych zaciągniętych przez jej członków — 596 c.
Spółdzielnia kredytowa — brak koncepcji nie wpływa na udzielenie gwarancji za cudze długi — 592 c. — dłużników nie obowiązują uchwały w przedmiocie sprzedaży pożyczek — 625 c.
Spółka akcyjna — posiadanie akcji nie daje podstawy do opodatkowania w gm. wyzn. żyd. — 677 a. — członek zarządu w gm. wyzn. żyd. — 677 a.
Spółka jawna — istnienie jej może nie być uwarunkowane formą pisinną — 606 c. — śmierć spółnika nie powoduje zawieszenia postępowania — 594 c.
Sp. z ogr. odp. — ważność przeniesienia udziału w ugodzie sądowej — 589 c.

Syndyk w postępowaniu upadłościowym — wypadki zwolnienia z opłat — 551 c.
Skłoda — jej istota w kad. cyw. niem. — 622 c.
Tajemnica zawodowa — prywatną chroni art. 254 k. k. — 639 k.
Termin — sposób obliczania jego w Konwencji Wiedeńskiej (poz. 41/31 r.) — 685 a.
Testament — uznanie jego nieważności — 573 c. — wymogi dla świadków w przepisach i. X cz. 1 Zw. Pr. — 569 c.
Towar — wyjątkiem zastrzeżenia „c. i. f.“ — 564 c.
Towary zagraniczne — wymóg olenia przy powrotnym przywiezieniu — 656 k.
Ubezpieczenie — zastrzeżenie charakteru pracy — 686 a.
Udzielenie przybycia — rozpatrzenie wniosku dłużnika — 626 c.
Uгода sądowa — konieczność wydania wyroku — 621 c.
Układ spadkowy — warunki oddania gruntów w posiadanie — 610 c.
Umowa — w przedmiocie określenia wysokości odsetek — 539 c.
Umożnienie sprawy — na warunkach układu 561 c.
Urząd Rozjemczy dla spraw maj. — brak środka odwoławczego na jego orzeczenie — 616 c. — przepis o środkach odwoławczych — 616 c.
Urzędnik — brak wykładni ściślejcej przy podżeganiu — 640 k. — podżeganie jego — 640 k. — przekupienie bezpośrednie — 640 k. — rozciągłość karalnej pomocy i podżeganie — 640 k. — wręczenie lub obietnica łapówki — 640 k. — zbieg ustaw w podżeganiu — 640 k.
Utrzymujący rodzinę — podstawa zasiłku ubezpieczeniowego — 682 a. — ustalenie udziału w utrzymaniu rodziny — 682 a.
Wadliwe doręczenie — wezwania ustawowego zastępcy — 633 c.
Wartość przedmiotu sporu — w sprawach o rozwiązanie umowy najmu — 603 c. — w sprawie głównej i wzajemnej ocenia się oddzielnie — 604 c.
Warunkowe zawieszenie wykonania kary — podstawa jego stanowi kara orzeczona — 664 k.
Weksel — jego wręczenie stanowi zabezpieczenie długu — 596 c. — nieważność z powodu choroby umysł.

wej — 577 c. — umorzenie zaginionego — 587 c. — uprawnienia indosanta, który go wykupił — 584 c. — wypełnienie bez zgody wystawcy — 642 k.
Wiceburmistrz niezawodowy — nie jest pracownikiem umysłowym gminy — 618 c. — odszkodowanie jego za pracę zatwierdza władza nadzorcza — 618 c.
Wierzytel — termin, gdy nabywca nie dotrzymuje warunków licytacyjnych — 568 c.
Wierzytelność hipoteczna — licyt. objemu powstałe przed 1 lipca 1932 — 583 c.
Wierzytelność w walutach zagranicznych — może być ustanowiona hipoteka w walucie krajowej — 567 c.
Właściciel gosp. wiej. — brak odpowiedzialności za poparzenie się skutkiem pożaru — 580 c.
Właściciel samochodu — dochodzenie strat za zepsucie samochodu w składce gminy miejskiej — 563 c.
Właściciel sądu — warunki umowy o nią — 599 c.
Wydział zamiejscowy — organizacyjny stanowi odrębny sąd — 648 k.
Wypadek samochodowy — wynagrodzenie także krzywdy moralnej — 605 c.
Wznowienie sprawy — jego podstawy — 663 k. — przedmiotem jego może być tylko wyrok — 665 k.
Zakład przemysłowy — brak koncepcji dla otwarcia jego filii — 687 a.
Zarząd przymusowy — dłużnik jako właściciel części nieruchomości — 630 c.
Zarządca sp. z ogr. odp. — wpis do rejestru podpisują wszyscy — 590 c.
Zasiedlenie — ustalenie jego przez syna na majątku ojca — 574 c.
Zbiegowisko — wymogi dla jego istnienia — 659 k.
Znak towarowy — jego ochrona 672 a. — warunki uznania jego nieważności — 672 a.
Zniesławienie — nazwanie kogoś „bol-szewik“ — 667 k.
Zniewaga — p. Rząd.
Znieważenie cerkwi — brak wymogu publiczności — 646 k.
Znieważenie osoby urzędowej — istotę przestępstwa stanowi zamiar sprawcy — 645 k.
Zobowiązanie — jego ważność z art. 1174 k. c. — 571 c.

Dr. J. Vogellanger — I. Blei

Reglamentacja dewizowa i towarowa

Komentarz. Opr. płóc. Karty wymiennicze na turaach. Suplementy do dwa tomasze.

Str. 806

Cena zł. 20.—

Do nabycia w Księgarni F. HOESICK. — Warszawa

Wydawnictwo F. HOESICK – Warszawa

NOWOŚĆ

UKŁADY ZBIOROWE PRACY

WSTĘPEM ORAZ KOMENTARZAMI ZAOPATRYŁ
JERZY GRZEGORZ WENGIEROW
ADWOKAT

Str. 174

Cena w opr. zł. 5.-

NOWOŚĆ

Dr. SEWERYN ROSMARIN

PRZEDSIĘBIORSTWO

JAKO

PRZEDMIOT EGZEKUCJI

Str. 240

Cena zł 8.-

Wydawnictwo F. HOESICK – Warszawa

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA

Dr. WŁ. DBAŁOWSKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOM. KOD. I TRYB. KOMP.

JAN SAWICKI

EMER. I PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN.

ZYGMUNT RYMOWICZ

h. WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI, ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

Dr. STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

WITOLD ŚWIĘCICKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK TRYB. KOMPET.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr MAURYCY ALLERHAND

Adwokat

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie
i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Em. Sędzia Sądu Najwyższego

STANISŁAW BŁOŃSKI

Prokurator Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIEŃSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,
członek Kom. Kod.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego
i członek Tryb. Komp.

ROMAN KUROTOWSKI

Adwokat

Dr JULIUSZ MAKAREWICZ
Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza
we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego
członek Komisji Kodfj.

Dr ALEKSANDER MOCILNICKI

Emer. Prezes S. N. członek
Komisji Kodyfikacyjnej, adwokat

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

h. Wiceminister Sprawiedliwości,
adwokat i em. Sędzia
Najwyższego Trybunału Administracyjnego

JAN NAMITKIEWICZ

Sędzia Sądu Najwyższego

BOLESŁAW POHONIECKI

Przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej
Prezes Sądu Najwyższego
i Trybunału Kompetencyjnego

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Prez. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego,
adwokat w Poznaniu

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego,
dla C. Śl. członek Kom. Kodyfikacyjnej

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

WOJCIECH TRAMPLER

Em. Prokurator Sądu Najwyższego
Notariusz i h. Adwokat

EUGENIUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Białego
w Włocławku i członek Kom. Kod.

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM SZESNASTY

Zeszyt 12

1 9 3 7

GRUDZIEŃ

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA
WARSZAWA

SKOROWIDZ

- Bójka** — udział w niej jako obrona konieczna — 744 k.
- Dobre obyczajnie** — wynagrodzenie za pośrednictwo w małżeństwie jest z nimi sprzeczne — 733 c.
- Dokument** — data jego sporządzenia — 714 c.
- Dozór szkolny** — koszt wydzierżawienia gruntów — 703 e.
- Dziełek legitymowane** — niemożność dochodzenia ustalenia nieślubnego ojcostwa — 709 e.
- Gmina** — charakter prywatny rozszerzenia kierowniczkę szkoły powoz. o koszt na prowadzenie szkoły — 696 c. dochodzenie szkody za podwyższenie poziomu ulicy — 721 e. — wysokość odsetek ustawowych — 721 e.
- Gmina m. Lwowa** — wysokość dodatków komunalnych dla swych emerytowanych pracowników — 729 e.
- Kasacja** — nie podlega badaniu kasacyjnemu trudność w przeprowadzeniu dowodu — 723 c. — obowiązek strony wyjaśnienia podstawy kasacyjnej z art. 426 k. p. c. — 730 e. — wyrody sprzeczne z ustaleniami S. Apel. — 731 c.
- Księgi handlowe** — ich zniszczenie — 746 k. — interpretacja art. 182 Ord. Pod. — 746 k. — odmowa ich okazania — 746 k.
- Kupiec jednoosobowy** — odpowiada za towar zakupiony przez syna — 712 c.
- Kurator** — zwalczanie ślubności rodu — 725 c.
- Lekarz ubezpieczalni społecznej** — przepisy prawne w sprawach o rozwiązanie stosunku służbowego — 740 c.
- Lokator** — niemożność potrącenia z czynszu zapłaconego odstępnego — 727 c.
- Odsetki ustawowe** — obniżenie obejmujące także zaległe — 736 c.
- Oplaty skarbowe** — zapobieganie upadłości na obszarze sądów apel. w Poznaniu i Toruniu — 747 a.
- Organista** — wymówienie pracy przez nowego proboszcza — 700 c.
- Polskie Koleje Państwowe** — termin dla dochodzenia szkody za wynajęty wagon — 735 e.
- Posiadacz** — odpowiedzialność z art. 151 § 1 k. z. — 706 e. — odpowiedzialność za utrzymanie budynku w porządku — 706 c.
- Posiadacz działki** — skutki pobudowania się w dobrej wierze — 704 c.
- Posiadanie majątku** — przepisy t. X cz. 1 zw. pr. — 707 c.
- Postępowanie egzekucyjne** — jego wymogi w sprawie działoowej — 699 c. należąc do sprawy o moratorium mieszkanicowe — 708 c.
- Potręcenie** — zgłoszenie zarzutu przez Skarb Państwa — 689 c. — kiedy stosuje się kod. zob. — 689 c. — skutki nieprzyznania osoby trzeciej — 691 c.
- Powód** — obowiązek pozwanego zwrotu części kosztów rozszerzenia — 734 e.
- Przechodźnię** — brak odszkodowania, jeśli pośliznął się na zamiecionych schodach — 722 c.
- Przedawnienie wekslowe** — nie przerywa jego skarga z innym adresem pozwanego — 717 c. — wygaśnięcie zobowiązania wekslowego — 718 c.
- Przedsiębiorstwo tramwajowe** — nie odpowiada za wypadek kierowcy samochodu — 710 e.
- Rekonstrukcja akt** — niemożność zastawiania art. XLII przep. wpraw. k. p. c. — 698 e.
- Sąd** — nie wiąże go ustalenia faktyczne innej sprawy — 727 e. — wynagrodzenie szkody w kod. Nap. — 701 c.
- Sąd Apelacyjny** — przyjęcie do protokołu wniosku o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem — 726 e.
- Sąd Cywilny** — wiąże go ustalenie Sądu Karnego — 734 c.
- Sąd drugiej instancji** — postępowanie z mocy art. 404 k. p. c. — 702 c.
- Sąd Najwyższy** — zażalenie z art. 66 pr. o notariacie — 695 c.
- Sąd zagraniczny** — wymogi uznania w Polsce jego orzeczenia rozwodowego — 690 c. — wzajemność — 690 c.
- Skarb Państwa** — przepisy dla umów, obowiązuje w miesiącu ich zawarcia — 693 e.
- Spadkodawca** — dziedzic nieustawowy nie może oświadczyć sądowi przyjęcia spadku — 739 e. — ustanowienie dziedziców — 739 e.
- Spółdzielnia** — opłata podwyżek — 720 e. — przez polbranie udziału osoba staje się jej członkiem — 720 e. — ustne oświadczenie członka wiąże ją — 713 e.
- Spółka** — tolerowanie używania jej pieczęci przez osobę postronną — 738 c.
- Sp. z ogr. odp.** — wymogi dla ustalenia bezskuteczności egzekucji — 694 c.
- Syndyk masy upadłej** — określenie jego wynagrodzenia — 697 c.
- Świadekowi przemysłowe** — teatr korzyści z ochrony lokatorów — 728 c.
- Testament** — działalność i bezczynność jego wykonawców — 695 c. — jego ważność — 695 c.
- Teść** — niemożność żądania od zięcia zwrotu kosztów za jego utrzymanie — 705 c.
- Towar** — termin o zawiadomieniu o jego wadach — 719 e. — wymogi towaru kontyngentowego — 741 k. — wynagrodzenie szkody przy jego niedoświetleniu — 737 e.
- Umowa wypożyczenia** — dla matki nie jest wiążącą — 711 c.
- Weksel** — wypełnienie na sumę w złotych, chociaż dług opiewał na dolary — 716 c.
- Wierzyciel** — skutki zajęcia rzeczy dłużnika na mocy orzeczenia sądowego — 724 c.
- Wino** — nadawanie mu cech leczniczych wymaga zgłoszenia władzy skarbowej — 745 k.
- Współwłasność nieruchomości** — warunki zniszczenia jej przez sprzedawcę — 723 c.
- Współwłaściciel lokalu** — wymówić lokal muszą wszyscy — 702 c.
- Wydobycie minerałów** — odpowiedzialność nabywcy czasowa nieograniczonego uprawnienia za procent brutto — 732 c. — sprzedaż udziałów brutto — 732 c.
- Zakład Ubezpieczenia od Wypadków** — możliwość zakazania wykasu sum zgłoszonych — 692 c.
- Zamiar** — charakter jego dla bytu przedsiębiorstwa z art. 177 k. u. — 742 k.
- Zoopatrzenie emerytalne** — analiza przepisów dekretu z 3 grudnia 1935 — 740 e.
- Zona** — przy prowadzeniu przedsiębiorstwa z mężem odpowiada za zobowiązania — 715 c.
- Życie prywatne** — rozpowszechnianie okoliczności przez osobę, której dotyczy — 743 k.

31 stycznia 1938 roku ukaże się w druku

SKOROWIDZ

(CHRONOLOGICZNY, ALFABETYCZNY I ARTYKUŁOWY)

do rocznika 1937

ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH

Cena — dla wplacających zgóry na konto P. K. O. Nr. 19214 wraz z przesyłką zł. 5.— przy wysyłce za zaliczeniem pocztowym zł. 5.50.

P. T. Prenumeratorów, którzy nie życzą sobie wysyłki za zaliczeniem pocztowym, prosimy o wcześniejsze zawiadomienie nas o tem

